





PODRĘCZNA ENCYKLOPEDIA KOŚCIELNA.

Za pozwoleniem Władzy duchownej.

PODRĘCZNA ENCYKLOPEDIA KOŚCIELNA

OPRACOWANA

pod kierunkiem ks. ks. Józefa i Romana Archutowskich,
Aleks. Fajęckiego, Jana Niedzielskiego, Antoniego i Adama
Szymańskich, Andrzeja Wyrzykowskiego i redaktora ks. D-ra
Zygmunta Chelmskiego.



S.

Tom XXXVII—XXXVIII.



W A R S Z A W A

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa

KRAKÓW — G. Gebethner i S-ka

—
1913.

S.

Solowiew Włodzimierz, znakomity filozof rosyjski. Ur. się w Moskwie 1853; był synem znanego historyka Sergiusza. Kształcił się na uniwers. w Moskwie. Już w młodym wieku złożył dowody swego geniuszu: w 21 roku życia napisał rozprawę: *Kryzys filozofii zachodniej*, po której obronie został docentem na uniwersytecie w Moskwie. W 1875/6 odbył podróż zagraniczną: zwiedził Anglię, Francję, Włochy, Egipt. Po powrocie do kraju przeniósł się do Petersburga; pracował tutaj przy ministerium oświaty, prowadził publiczne odczyty o filozofii religii, w latach 1880/2 był prywat-docentem na uniwersytecie. W 1882 usunięty z uniwersytetu, nie zajmując żadnego stanowiska, pracował dalej na polu nauki. Często zmieniał miejsce zamieszkania. Spotykamy go w Moskwie, Petersburgu, Finlandyi, zagranicą. W Chorwacyi w 1885 r. zawarł bliższe stosunki ze znanym patriotą chorwackim bpem Strossmayerem. Przyjaźń ta wywarła na S. wpływ ogromny. Przez Strossmayera S. zbliżył się do Kł'a katolickiego. Przekonania polityczne zbliżyły S. do słowia-
nophilów.

Ostatnie lata S. spędził wśród przyjaciół, otoczony czcią ogółu. † 1900 r. w Uzkoje, majątku swego przyjaciela ks. Trubeckiego. S. zdobył sławę w Rosyi i za granicą jako poeta, publicysta, a przede wszystkim jako filozof-mystyk.

Poezye S-a stawiają go w szeregu najzdolniejszych liryków. Charakter zaś jego poezyi nadający wiersze miłosne; ale miłość S-a ma cechę odmienną, nic zmy-

słowego nie poniża jej lotu, jest ona czystą, wolną.

Pracę na polu filozoficznym rozpoczął S. pierwszą rozprawą: *Kryzys filozofii zachodniej*, a poprowadził ją przez całe życie. Owocem zaś tych wysiłków są liczne dzieła i rozprawy, z których ważniejsze: doktorska rozprawa *Krytyka podstaw abstrakcyjnych*, 1880; *Religijny rozwój nauki o Kle* łącznie z pytaniem o Unii Kł'ów, 1886; *Histor. i przyszłość teokracji*, t. 1, dzieło niedokończone, 1887. Zagrzeb, *L'idée russe*, 1888²; *La Russie et l'Eglise universelle*, 1889²; *Usprawiedliwienie dobra*, 1897, 1899²; Dołączyć do tego należy cały szereg rozpraw drukowanych w miesięcznikach, zarówno jak tłumaczeń dzieł: *Historia etyki* Jodla, (1896/8), *Historia materjalizmu* Langa, 1894.

Dwa z tych dzieł: *Krytyka podstaw abstrakcyjnych* i *Usprawiedliwienie dobra* należą do najlepszych prac rosyjskich na polu filozofii.

W młodości latych na pewien czas S. uległ ogólnemu prądowi materjalizmu. Zależność ta była krótkotrwała. Materjalizm nie mógł zaspokoić jego duszy, w głębi której spoczywały bogate zasoby uczuć idealnych i religijnych.

Potem S. wziął się do czytania dzieł idealistów niemieckich: Schellinga, Hegla, Badera, Schoppenhauera; nie zaspokoili go i oni. Czytanie to przekonało go jedynie, że istnieje dziedziina ducha dostępna tylko wybrancom. Począł więc studyować dzieła Ojców Kł'a. Oddalił się od

życia; zamknął się w klasztorze pod Moskwą, i stamtąd wyszedł wiernym synem Kłā wschodniego.

Wiara w świętość prawosławia, poparta tradycją rodzinną (dziad był duchownym, ojciec sympatyzował ze Słowianofilami) zbliżyła go do Słowianofilów, głównie do Iwana Aksakowa. Owocem tej pracy duchowej jest znakomita *Krytyka podstaw abstrakcyjnych*. Ujął S. w tem dziele syntezę poglądów najzdolniejszych Słowianofilów, którzy marzyli o nadprzyrodzonym posłannictwie Rosyi wśród narodów zmaterializowanej Europy; podkreślił w niem mistyczny pierwiastek słowianofilstwa, dając mu jednocześnie podstawy filozoficzne. Wrażenie tej książki było ogromne: jej autor zyskał powszechne uznanie. Podziwiano w nim głęboką wiedzę i wielkość talentu.

S. był sam szlachetny, domagał się od ogółu czynów podobnych. Przejęty rolą Rosyi, jako narodu arcychijańskiego, żądał od jej oficjalnych przedstawicieli czynów chijańskich. Domagał się więc w 1882 r. darowania życia mordercom Aleksandra II. Zdanie to kilkakrotnie wypowiedział publicznie z katedry i za to otrzymał dymisyę. Za panowania Aleksandra III rozpoczęła się reakcja polityczna, obejmująca wszystkie dziedziny życia. Wielu Słowianofilów pogodziło się z nowymi prądami. Inni, wytrwali, nie chcieli iść w ich ślady; pozostali na uboczu, głosząc potrzebę wierności raz przyjętym zasadom. Do nich należał S.

S. rozumiał życie we wszystkich jego przejawach; patrzył na jego dobre i złe strony. Sam mityk, dbający o duchowe podniesienie siebie, dawał i innym wskazówki do udoskonalenia. Wyrazem tych jego rad jest dzieło treści ascetycznej: *Religijne podstawy życia*, 1884; trzecie tego wydanie ma tytuł: *Duchowne podstawy życia*. Przedstawił w tem dziele podstawy chijańskiej religii, zwracając szczególną uwagę na stronę praktyczną. Jako wierny syn cerkwi pragnął jej podniesienia. Patrząc na realne życie cerkwi i na jej stosunek do państwa, przekonał się o jej zupełnej zaleźności od przedstawicieli państwa. To położenie prawosławia nasunęło mu okazy do zastanowienia się nad kwestyą wzajemnego ich stosunku. Przekonany o wielkiem zadaniu Kłā, domagał się dlań zupełnej wolności, nie tylko w jego życiu we-

wnętrznem, ale i w stosunku do innych wyznań. Smutną wydała mu się rola cerkwi, jako narzędzia w ręku urzędników. Opieka państwa nad prawosławiem w pojęciu S. miała jedynie ujemne skutki — krępowała wolnego ducha religii.

Myśli te wielokrotnie wypowiadał w szeregu artykułów, drukowanych w czasopiśmie.

Zajmując się badaniem stosunku prawosławia do sekt, musiał S. wzrok swój skierować i na Kł katolicki. Od tego też czasu datuje się jego niezwykle zainteresowanie się katolicyzmem. Katolicyzm, jego powszechność, jego zwycięskie walki z zakusami państw do stworzenia kłw narodowych, kazały S-i uznać w nim wyższą, doskonalszą formę Chijaństwa. Uznając wspólność istotnych zasad w katolicyzmie i prawosławiu, żywotność i wyższość katolicyzmowi widział w jego jedności, pochodzącej z jedności władzy. Myśl ta zajęła go całkowicie. Nie zapomniał przy tem o wielkiej misyi Rosyi. Owszem, marząc o jej wielkości, spełnienie roli Rosyi czynił zależnem od jej łączności z Kłem katolickim. „Moskwa ma być trzecim Rzymem”, t. j. uosobić pierwiastek wyższy, godzący dwie wrogie potęgi (Rzym i Bizancjum). Myśli te po raz pierwszy w ogólnych zarysach wypowiedział w 1883 r. w rozprawie *Moralność i polityka*, drukowanej w dzień „Ruś”. Tutaj też wypowiedział S. swój pogląd na sprawę polską. (Nie zastanawiając się nad naszymi dziejami, każe Polakom widzieć w Rosyi wybawicielkę od zalewu germańskiego; zapaominając o krzywdach względem narodu polskiego spełnionych, przypomina obowiązki wdzięczności). Artykuł ten napisany spokojnie wywołał oburzenie wśród zwolenników polityki Aksakowa. Powstała gorąca polemika. S. przeniósł się do „Wiadomości Towarzystwa Słowiańskiego” i tam drukował dalsze artykuły *O kwestyi Słowiańskiej*. Osnową ich była dewiza, iż Rosya „w Europie upadającej, bo antychijańskiej, powinna wzmocnić pierwiastek chijański, który się zachował na Zachodzie w Kł katolickim”.

Te myśli S. przeprowadzał szczególnie od 1885, kiedy zbliżył się do bpa Strossmayera i kanonika Raczka. Wyrazem tych poglądów są powstałe w tym czasie dzieła: *Dogmatyczny rozwój*

Kłta w związku z kwestyą Unii Kłtów, 1886; *Historya i przyszłość teokracji*, Zagrzeb, 1887 (ukazał się tylko 1 tom); *L'idée russe*, 1888; *La Russie et l'Eglise universelle*, Paris, 1889. Jednocześnie S. przygotował memoriał w sprawie jedności Kłta. Kłt wschodni miał pozostać przy swych zasadach, „otrzymać autonomię”, jedność zaś miała się zaznaczyć przez uznanie jednostki kierowniczej w całym Kłcie. Memoriał S. przesłano do Rzymu. Kardi Vanutelli wręczył go Leonowi XIII. Pozostał on jednak bez ważniejszych skutków.

Przyjaźń z Strossmayerem doprowadziła S-a do Rzymu. Strossmayer w 1888 r., broniący w Rzymie swej ojczyzny wobec madyaryzacyi bpów węgierskich, przygotował tam umysły na przyjęcie S-a. Rzeczywiście, tegoż roku przybył S. do Rzymu, był na audiencji u p. a.

Czy S. został katolikiem, stanowczej odpowiedzi dać nie można. Jedni (ze strony prawosławnej—jego biograf i przyjaciel Wieliczko, Łopatin) mówią o jego chwilowych sympatyach ku katolicyzmowi; później, według nich, S. miał się ich wyzbyć, a nawet odstąpić od idei unii kłnej. Co więcej, mówią oni, S., który od 1892 r. nie korzystał z Sakramentów cerkwi, przed śmiercią wezwał do siebie duchownego prawosławnego, spowiadał się przed nim, przyjął Komunię św. i został pochowany według obrządku prawosławnego. Ze strony zaś katolickiej słyszymy, że S. był zdeklarowanym katolikiem; wyrazem zaś jego katolickich przekonań miały być dzieła, nawet późniejsze, jak większy utwór *Trzy rozmowy* (opowieść o antychryście),

gdzie papieżowi przeznacza rolę skupienia pod sztandarem Chrystusa wszystkich pozostałych po ogólnej apostazji chrześcijan różnych wyznań, a w usta wschodniego bpa Joanna i pastora Pauli wkłada słowa „Tu es Petrus”. Zewnętrznie S. z Kłtem katolickim nigdy się nie połączył; wystarczała mu łączność duchowa. Dopiero w ostatnich czasach z ust kapłana katolickiego-unity Mikołaja Tołstoja dowiadujemy się, że S. 18 lutego 1896 r. złożył na jego ręce wobec świadków publiczne wyznanie wiary katolickiej w kaplicy prywatnej Matki Boskiej z Lourdes w Moskwie.

(Oświadczenie to ogłosił ks. Tołstoj dnia 9 września 1910 r. w gazecie pa-

ryskiej *l'Univers*). Nie wszyscy jednak wierzą w szczerość tego oświadczenia.

W późniejszych latach kwestya Unii nie zajmowała S. już tyle; odsunął się od Strossmayera. Przestał wierzyć w łatwość i bliskość Unii Kłtów.

W 1888 r. nastąpiło zupełne zerwanie S-a z Słowianofilami. Okazyją do tego były myśli S-a wypowiedziane przezeń w artykule *Słowianofilstwo i jego rozkład* z racyi książki Danilewskiego *Rosya i Europa*. Danilewski usiłował ująć w tej zasady wojowniczego nacjonalizmu rosyjskiego, marzącego o podbiciu przez Rosyę świata całego. Otóż S. w swej rozprawie podkreślił niechijański egoizm słowianofilstwa, zaznaczył naiwność ich poglądu politycznego, wskazał na fantastyczne ich mrzonki.

„S. miał umysł filozoficzny. Usiłował wszędzie odnaleźć związek między zjawiskami w rozmaitych dziedzinach badań; dążył ująć w całokształt wiedzę o świecie. W filozofii był mistykiem. Mistycyzm jego miał głęboką, religijno-moralną podstawę, opartą na żywej świadomości, że tylko życie Boże t. j. według woli Boga, jest drogą do poznania Boga. Zgodnie z tym poglądem S. postępował: połączył pracę naukową z pracą moralną”. (Zdziechowski). Jako filozof był umyślnie niezwykłym. Dążył do pogodzenia zdobyczy naukowych ze światopoglądem chijańskim. Chijańska filozofia była w jego pojęciu najwyższą syntezą prawdy. Stąd też jego usiłowanie do wyjaśnienia prawd dogmatycznych Chijaństwa (Trójcy św., Wcielenia etc.) przy pomocy filozofii.

Jako publicysta żądał sprawiedliwości dla wszystkich. Dla tego też w wielu wypadkach, on spokojny, łagodny, zdobywał się na ostre słowa: potępienia, gdy widział, że zło tryumfuje.

Sam żył prawdą. Prawdę ukochał. Pragnął wprowadzić jej zasady w życie swego narodu, bo w tem tylko widział jego podniesienie i uszlachetnienie. Zasady filozofii S-a znalazły licznych zwolenników. Sam S. wysoko ceniony za życia, dziś w Rosyi nie pozostał bez wpływu. Istnieją liczne koła, których celem szerzenie idei wielkiego S-a.

(Por. Wszystkie dzieła S-a zostały wydane po jego śmierci w 1907 — 1909 w 10 tomach przez Radłowa; *Listy Soł-*

wiewa pod redakcją Radłowa, Petersburg, 1908—1912; M. Zdziechowski, *Uopoki mesyanizmu*, Lwów, 1912; ks. Urban, *Włodzim. Sołowiew i Bp Strossmayer*, „Przegl. Powszechny”, 1909, II, 159 — 171; ks. Morawski, *Sołowiew*, „Przegląd Pow.”, 1900, XXV, 305; XXVI, 21, 230; Łopatin, *Sołowiew* w „Woprosy filologii i psychologii” 1910 r., Moskwa; Arseniew-Radłow, *Encyklopedičeskij Stowar*, Brockhauza, 1900, 30, 785—796; M. d’Herbigny, *Un Newman Russe—Sołowiew*, Paris, 1912; A. Malvy, *VL. Sołowiew et l’avenir de la Russie*, „Revue pratique d’apolog.”, 1 Jan. 1912).
X. R. A.

Sołtan Józef ob. Józef II Sołtan.

Sołtyk Kajetan Ignacy, bp krakowski, ks. siewierski. Ur. się 1715 r. z ojca Józefa, kasztelana bełzkiego i lubelskiego i matki Konstancyi Drzewieckiej. Młode lata spędził na dworze prymasa Potockiego, swego krewnego. Obrzązły stan duchowny, przygotowywał się doń w Rzymie, gdzie uczęszczał na studia w Seminarjum Romanum. Już w tym czasie otrzymał kanonię łowicką, scholasterię łączyską, trochę później kanonię gnieźnieńską. Po powrocie do kraju zyskał poparcie bpa krakowskiego, kard. Lipskiego, który nadał mu kanonię krakowską; przeniósł się do Krakowa, gdzie pozostawał do 1745 r. Teraz rozszerza swoją działalność. Jest przez krótki czas wice-probosczeem w Gnieźnie, a od 1749 koadyutorem kijowskim cum jure successionis. Sakrę bpią przyjął w Toruniu. Jako bp sufragan był niezwykle czynny: zwiedzał parafie, odbudował katedrę żytomierską, wznosił pałac bpi w Żytomierzu, założył seminarjum, opiekował się zakonnikami, koronował obraz M. B. Berdyczowskiej. Pracując dla dobra Kłā, pamiętał też i o sprawach narodu. Należał do przybocznej rady królewskiej. Po śmierci bpa kijowskiego Ołgi został jego następcą; niedługo jednak samodzielnie rządził tą dyecezyą. W 1759 r. po śmierci A. Załuskiego, August III, za zgodą Kłemensa XIII, powierzył mu rządy dyecezyi krakowskiej. Tutaj to S. zyskał sobie uznanie ołgów; imię jego stało się popularnem w całej Polsce. Po śmierci Augusta nie popierał kandydatury Stanisława Poniatowskiego; w obranym zaś

uznał swego króla. Widząc grożące Polsce niebezpieczeństwo, pragnął jej odrodzenia. Gromadził koło siebie grono ludzi rozumnie myślących; usiłował przy ich pomocy przeprowadzić zbawienne dla kraju ustawy. Niestety, ponieważ sprzeciwiał się uznaniu praw dla dyssydentów, porwany został przez Repnina na ulicy w Warszawie, w nocy z 12 na 13 października 1767 r. i wywieziony do Kaługi, gdzie przebył do 1772. Pięć lat pobytu na wygnaniu spowodowały rozstrój władz umysłowych. Nieszczęścia krajowe powiększyły go jeszcze. Gdy objawy choroby nie ustawały, ale przeciwnie wzmagaly się, gdy przeto S. okazał się niezdolnym do dalszego sprawowania rządów w dyecezyi, kapituła, zgodnie z prawem kanonicznem, po naradzie z prymasem, do rządów dyecezyi zaważwała ks. Michała Poniatowskiego, bpa płockiego, wybranego przez S. na koadyutora cum jure successionis, S-a zaś zamknęła w seminarjum, skąd później przewieziono go do zamku kieleckiego. Krok ten kapituły wywołał oburzenie ze strony społeczeństwa, podsuwano kapitulę wbrew prawdzie niskie pobudki tego czynu; posadzano króla i bpa o podstęp. Fałsze ustąpić musiały. Michał Garnysz, bp chełmski, który, jako delegat prymasa i episkopatu, badał tę sprawę, zatwierdził postępowanie kapituły krakowskiej. Stan zdrowia S-a nie się nie poprawił. Um. w Kielcach 1788 r. mając lat 73. Ciało jego przewieziono do Krakowa, gdzie je złożono na Wawelu, w oddzielnej kaplicy. Michał Sołtyk wznosił mu marmurowy pomnik, przedstawiający jego wjazd do Kaługi. Prócz tego istnieją jeszcze dwa inne pomniki S-a: w katedrze gnieźnieńskiej, zbudowany przez kapitułę w 1792 i w m. Sławkowie, niedaleko Olkusza, wzniesiony przez obywateli sławkowskich w 1789. S. z pierwszej połowy swego życia należy do liczby wielkich Polaków pragnących odrodzenia Polski. Posiadał on umysł wykształcony, czego dowodem są *Informacya krótka o Akademii Krakowskiej i Instrukcyja* (po francusku). Cenił i kochał naukę, czego świadectwem są jego rady i prace przy reformie Akad. Krakowskiej. Dbał o ozdobę kłów; poczynił też w tym celu liczne zapisy. Niestety, ostatnie jego lata, lata choroby, były klęską dla Kłā i kraju.

(Por. Łętowski, *Katalog bpów, prałatów i kanoników krakowskich*, Kraków, 1852, t. 2, 242; Korytkowski, *Prałaci i kanonicy katedry gnieźnieńskiej*, Poznań, 1883, t. 3, 556—574; Askenazy-Rudnicki *bp Kajetan Sołtyk*, Warszawa, 1906; *Enc. Klna* Nowodw., t. 26).

X. R. A.

Soma w sanskrycie oznacza roślinę, której pochodzenia i gatunku dotychczas nieokreślono. Z soku S. przygotowywali Indowie starożytni sok, który, mieszany z makiem albo jęczmieniem, dawał napój silnie odurzający, zwany również Soma. Napój ten składano na ofiarę bogom, a specjalnie Indrze, z którym nawet napój S. utożsamiano. To było przyczyną, że niektórzy historycy zaczęli zestawiać napój S. z chijską nauką o Wierzy Pańskiej, ale bezpodstawnie. Inni historycy uważali bóstwo S. za pierwotne bóstwo księżycy, które z czasem stało się bóstwem opiekunchem świata *loka-palas*. (Por. Hillebrandt, *Vedische mytholog.*, 1891; Oldenberg, *La religion de Veda*, Paris, 1903; Caland et Henry, *L'agnisoma*, Paris, 1906; A. Roussel, *La religion vedique*, Paris, 1909).

Somalian Sukias, generalny opat Mechitarystów (od 1824 r.). Ur. w Konstplu, † 1846 w Wenecyi. 1826 r. został mianowany tytularnym arcebpem Sunik w Armenii; w Padwie i Wenecyi utworzył zakłady dla młodzieży armeńskiej i sam wiele przyczynił się do rozwoju życia i literatury armeńskiej. Napisał: *Quadro della storia lett. di Armenia*, Wenecya, 1829. (Por. K. L. VIII, 1135; Buchb., H. L.).

Somaski zgromadzenie zakonne założone przez św. Hieronima Aemiliana albo Miani, wenecyanina, który podczas głodu, dziesiątkującego ludność Włoch i Wenecyi w r. 1528 zbierał dzieci opuszczone, żywił je i wychowywał. Gdy jednak własne środki, jakie posiadał, nie na długo wystarczyły na utrzymanie zgłodniałej rzeszy, wezwał ludzi dobrej woli, zrzeszył się z nimi i stworzył dzieło miłosierdzia chijskiego. Początek tego zgrom. należy odnieść do r. 1528, nie długo potem założył inne przytulki dla sierot, w końcu dom macierzysty w miasteczku Somascha. Św. założyciel † dn.

8 lutego 1537 r. Kanonizowany dn. 16 lipca 1767 r. Osoby, które z nim pracowały, zamyślały odstąpić od rozpoczętego dzieła, lecz jeden z uczestników, Angelo Marco Gambarana, postanowił instytucję tak pożyteczną utrzymać.

Instytut został zatwierdzony przez Pawła III 1540 r., a wkrótce S. zapragnęli połączyć się z Teatynami; unia jednak trwała rok tylko i pż Paweł IV znów wrócił autonomię S-m.

Bracia składali tylko śluby proste, pż Pius V pozwolił im składać uroczyste dn. 6 grud. 1568 r. brevem „Injunctum nobis”, z tyt. *Congregatio clericorum regularium S. Maiolis de Somascha sub regula S. Augustini*. Już 1569 r., gdy bracia złożyli pierwszy raz śluby uroczyste, znów zaczęli się nazywać S-i. Sykstus V 1585 r. wyjął ich z pod jurysdykcji bpów, a Paweł V w 1607 ogłosił ich za zakon żebrzący i nadał liczne odpusty.

Przed rewolucją S-i mieli 169 domów, lecz rewolucya zadała im cios ciężki. Obecnie podnoszą się coraz więcej na siłach. Mają 17 domów z 140 zakonnikami w Lombardyi, Rzymie i Piemontcie. Utrzymują przytulki dla sierot, dla ociemniałych i głuchoniemych. (Por. Battandier, *Annuaire pontif. cath.*, 1899, 8-o, s. 311 i nast.; 1907, s. 480).

X. J. N.

Somatologia (σῶμα = ciało, λόγος = nauka). Jest to opisanie i systematyczny wykład wszystkich naszych wiadomości, dotyczących ciała człowieka. S. jest jedną z części antropologii (ob. art. Antropologia i Psychologia).

Sommervogel Karol ks. T. J., uczony bibliograf, ur. 1834 r. w Strassburgu, w 1853 r. został jezuitą, † 1902 r. w Paryżu. Był współpracownikiem w czasopiśmie *Études* od 1871/9 r.; od 1895/8 był redaktorem tego czasopisma w Paryżu. Napisał: *Table méthodique des mem. de Trévoux*, Paris, 1864 i nast., 3 t.; *Dict. des ouvrages anon. et pseud.* publiés de la Congr. de Jésus, tamże, 1884, 2 t.; *Biblioth. Mariana* de la Comp. de Jésus, tamże, 1894, 901; *Bibliothèque de la Comp. de Jésus*, Bruxelles, 1890—1900, 9 tom. in fol. wyd. 3-ie cennego dzieła Backer'a Augusta i Aleksandra. (Por. Blanc, *Répert. biblio-*

graph., 1902, 8-o, str. 360; Buchberger, *Kirchl. Handlex.*, 1910, k. 2144).

Sommerwerck Wilhelm, bp z Hildesheim, ur. w Minden 1821 r., pierwsze wychowanie otrzymał od swego wuja ks. Karola Jacobi administr. klasztoru parafialnego w Ringelheim, wyświęcony na kapłana 1846 r., był prof. w koleg. w Hildesheim, w 1854 kanonik. katedralnym, w 1863 kanonikiem, a wkrótce potem wikar. gener. bpa Wedekin († w r. 1870), którego został następcą 1871 r. Były to czasy świeżo rozpoczętego Kulturkampfu; nowy bp okazał się gorliwym obrońcą praw Kłā; wyroki administracyjne i kary szły po sobie w szybkim tempie, aż zjawił się pewnego dnia urzędnik u drzwi pałacu bpiego, aby w imieniu prawa dokonać zajęcia rzeczy bpa. Gdy parafie stopniowo pozbawiane zostawały pasterzy, bp osobiście ich zastępował; co niedzielę odwiedzał jedną z parafij, odprawiał nabożeństwo i słuchał spowiedzi. Gdy w 1876 r. rząd cofnął bpowi i kapitule pensję i odebrał używalność pałacu bpiego, bp żył z jałmużny wiernych. W 1893 został asystentem tronu papieskiego, a w 1900 r., gdy cesarz Wilhelm zwiedzał Hildesheim, publicznie oddał hołd S-i nazywając go „wzorem prałatów niemieckich”, mianował go członkiem Izby panów (Herrenhaus) i ozdobił orderem korony królewskiej I-ej klasy. S. był dziekanem bpów niemieckich. † 18 grud. 1905 r.

Somnambulizm ob. **Hypnotyzm** i **Spirytyzm**.

Somnium viridarii (Sen ogrodnika) tytuł gallikańskiego tendencyjnego dziełka w formie dyalogu, którego autorstwo przypisują Filipowi de Maizières. Dziełko dedykowane Karolowi V francuskiemu. Treścią tego dziełka była dyskusja o władzy papieskiej i królewskiej. Pierwsza część oparta jest na: Disputatio inter militem et clericum super potestate prelati Esiae atque principibus terrarum commisam. (Par. 1491, tłum. franc., tamże 1516 łac.). Druga część zaś oparta jest na Dialogus Okkama, Defensor pacis Marsyliusza i Quaestio de potestate papae — Piotra Dubois. Dzieło od 1559 r. jest umieszczone na indeksie rzymskim.

(Por. Riezler, *Die liter. Widersacher der Päpste*, Lipsk, 1874).

Sonnenschein Karol, ksiądz, działacz społeczny i polityk. Ur. 1876 r. w Düsseldorfie, po odbyciu studiów w Bonn i w Rzymie w Collegium Germanicum od 1894—1901, został wyświęcony w r. 1901 na kapłana; następnie zajmował się duszpasterstwem w Aachen, Kolonii i Elberfeldzie. W 1906 r. został naczelnikiem centralnego biura stowarzyszenia ludowego dla katolickich Niemiec, prezesem sekretariatu itd. Napisał: *Aus dem letzten Jahrzehnt des italien. Katholicismus*, 1906; *Die sozialstudent. Bewegung*, 1909 i inne. Nadto od 1908 r. jest wydawcą *Sozialen Studentenblätter*. (Por. Herder, *Konversat.-Lexik.*, Ergänzbnd, 1910, k. 1278).

Sonnus Franciszek (właściwie Van de Velde), bp w Herzogenbusch, a potem w Antwerpii. Ur. 1506 r. w Son (stąd jego nazwisko) w Brabancji, 1544 r. był profesorem teologii w Lovanium, w 1551 brał udział w obradach soboru Trydenckiego, w 1557 brał udział w dyspacie w Wormacyi, w 1559 z polecenia Filipa II był w Rzymie w celu powiększenia liczby dycezyi w Niderlandach; po pomyślnem załatwieniu sprawy, sam mianowany bpem 1560 r. w Herzogenbusch i 1569 przeniesiony do Antwerpii. Napisał: *Demonstrationum religionis christ. ex verbo Dei* lib. 3, Antw., 1564; *Succincta demonstr. errorum confessionis Calvinii*, Lowan., 1567. † 1576. (Por. de Ram, *Hist. épisc. foeder. Belg.* w „*Rév. Cathol.*”, 1859, t. 2).

Sopuny sekta ob. **Pryguny**.

Sora, Aquino i Pontecorro (dioec. Aquin., Soran. et Pontis Curoi) bpstwo bezpośrednio zależne od Stolicy Apiskiej w środkowych Włoszech. Bpstwo Sora założone zostało ok. 275 r., ma listę bpów od 1221 r.; złączone zostało w r. 1818 z Aquino, posiada 95,200 mieszk., 44 parafie, 175 kapł. świeckich i 30 zakonnych, 35 seminarzystów, 220 kłów i kaplic. Aquino założył. 465 r. w r. 1725 przeniesiono stolicę bpią do Racca-secca, w 1776 r. znów do Aquino, ma 52,150 mieszk., 21 parafij, 70 kapł. świec-

kich, 11 zakon., 30 seminarzystów, 91 kłó i kaplic. Pontecorro zostało katedrą w 1725 r., ma 12,050 mieszk., 8 parafij, 30 kapł. świeck., 10 zakon., 25 kłó i kaplic.

Sorbona — nazwa pierwotnego kolegium przy uniwers. paryskim, która z czasem przeszła na teologiczny fakultet. Powstanie swoje i nazwę S. zawdzięcza kanonikowi Robertowi de Sorbon (ur. 1201 w Sorbon pod Réthel w Szampanii, † 1274 w Paryżu), kapelanowi króla św. Ludwika. W latach 1247 — 1254 przez kupno i darowizny S. utworzył małe kolegium, a właściwie podstawy pod przyszłą S-ę. Rokiem faktycznym założenia był 1257, kiedy św. Ludwik podarował S. kilka domów na ulicy Coupe-Guelle (późn. Quartier latin), w których S. umieścił 16 studentów teologii. Uniwersytet, jak również pze Aleksander IV i Urban IV wszelkimi sposobami popierali i polecali kolegium, a Klemens IV w 1268 r. urzędownie je potwierdził. Kolegium początkowo nazywano „Collegium (congregatio) pauperum magistrorum Parisiis in theologia studentium”, od XIV w. wchodził powoli w życie nazwa S-y. Początkowo miało kolegium tylko 16 studentów (bursy) po czterech dla czterech narodowości (francuskiej, pikardyjskiej, normandzkiej i angielskiej). Członkowie dzielili się na *socii*, w ręku których był zarząd kolegium, i *hospites*, którzy tylko korzystali z dobrodziejstw kolegium, ale do zarządu nie należeli, zresztą we wszystkim innym byli równi (omnes sumus sicut socii et aequales). Na czele kolegium stał *provisor*, który był wybierany do końca życia swego przez archidjakona Paryża, rektora, dziekanów poszczególnych fakultetów i prokuratorów od czterech narodowości. Obok niego stał *prior*, wybieralny na jeden rok, następnie czterech *seniorów*, do których należały wszystkie sprawy bieżące, *prokurator*, (gospodarcze sprawy), bibliotekarze etc. Każdy z zajmujących powyższe urzędy musiał być bakałarzem teologii, albo magistrem nau czającym na fakultecie sztuk pięknych i poddać się tak zw. *actus sorbonicus*, polegającym na 12 godzinnym egzaminie i obronie dowolnie obranej tezy. W czasach następnych członkami S-y zostają osoby pod względem naukowym znane

i cenione, jak również posiadające pod względem społecznym pewne stanowiska. Prawie wszyscy profesorowie fakultetu teologicznego w XV i XVI w. byli członkami S-y — sorbonistami. To stało się przyczyną, że od XVI w. nazwa S-y przechodzi na cały fakultet teologiczny. Znaczenie i sława S-y coraz więcej rosły. Zawdzięcza to przedewszystkiem kolegium doktorom fakultetu teologicznego, którzy wielce do rozwoju nauki się przyczynili. Doszło nawet do tego, że uciekano się do drów sorbońskich z najtrudniejszymi pytaniami do rozwiązania z całej Europy. I rzeczywiście, częste od drów S-y wychodziły wyroki, które w wielu wypadkach wywierały stanowczy wpływ na kłne i polityczne życie średniowiecza. *Doctor Sorbonicus* był tytułem b. imponującym i oń ubiegali się nawet dostojnicy Kł i państwa.

W XVII w. dzięki kard. Richelieu'mu S. zdobyła nowe zabudowania. W 1635 on sam poświęcił kamień węgielny pod wspaniały kł sorboński, w którym po śmierci swej (1642) został pochowany. Kiedy powstał protestantyzm, S. ostro zwalczała jego pseudo reformacyjne poglądy, toż samo było z kartezjańską filozofią, z „oświeceniem” XVIII w., ale jednocześnie drowie S-y byli przeciwnikami Jezuitów, zwalczała bullę „Unigenitus” (ob.), a bronili artykułów galikańskich. To ostatnie było przyczyną zmniejszenia się powagi i znaczenia S-y. Wolnomysłowicy przytem podkopali jej autorytet swemi pismami, pełnemi nienawiści (por. Voltaire, *Le tombeau de la Sorbonne*). W czasie rewolucyi dekretem z 1792 r. S. była skasowana. Napoleon, zakładając w Paryżu nowy uniwersytet, pomieścił go w gmachu S-y, a nowo-utworzony fakultet teologiczny przyjął w spadku dawną nazwę S-y. W XIX w. jednak S. nie miała już tego autorytetu, nauki teologiczne stały w niej nisko. Przyczyną tego był duch galikański, jaki w niej stałe panował. Bpi nie przyzyli już zdolniejszych kapłanów do S-y, ale albo do Seminarium St. Sulpice, albo do Instytutu katolickiego, utworzonego w 1874 r. W 1882 rządowy fakultet teologiczny okazał się bezcelowym i dla „oszczędności” został skasowany. Od 1889 r. odrestaurowane budynki sorbońskie mieszczą wydziały uniwersytetu paryskiego — Faculté des lettres et des

sciences. Nazwa zaś S. jest tylko historyczną pamiątką.

(Por. Duvernet, *Histoire de la Sorb.*, 2 t., Paris, 1790/1; A. Franklin, *La Sorbonne, ses origines, sa biblioth. etc.*, Paris, 1875²; Méric, *La Sorb. et son fondateur*, Paris, 1888; K. L.; Buchb., H. L.).

X. J. A.

Sorbière Samuel, filozof, ur. w okolicach Uzès w 1615 r., † 1670. Był zwolennikiem filozofii Gassendi'ego. Nawrócony z protestantyzmu nieświeżym, był podejrzewany o bezreligijność i socynianizm. Był przyjacielem Gassendi'ego i wraz z nim przebywał w Holandii; ulegał też wpływom filozofii Montaigne'a i Charrona. Napisał: *Vie de Gassendi*; przełożył na franc. dzieło Hobbesa *De cive*; Tomasz Morusa *Utopię*, Amsterdam, 1643; *Discours* w sprawie swego nawrócenia; *Lettre latine* pko protestantom i inne. (Por. Nicéron, *Mémoires*, t. IV, X; Feller, *Biogr. univ.*; Blanc, *Dict. de Phil.*).

Sorel Jerzy, pisarz socjalistyczny francuski, współczes., przejęty ideami Proudhona i Karola Marxa, torujący sobie jednak drogę do niezależności sądu i tworzącą nową szkołę socjalistyczną, która zajmuje odrębne stanowisko w zapatrywaniu się na syndykaty zawodowe i stosunek ich do polityki demokratycznych. Wykazuje on, że ci ostatni tworzą oligarchię nadającą ton, rozporządzającą budżetem, kierującą wyborami, jednym słowem, spełniająca rolę dawnej szlachty, nie mając przytem jej przymiotów. Z ostatnich dzieł S-a zwraca uwagę: *Les Illusions du progrès*, Parys, 1908, 16-o.

Sorites σωπείτης = nagromadzony; σωρός = stos, kup; syllogismus acervatus; łańcusznik). Wyraz ten ma dwa znaczenia: 1) S. jest jednym z dowodów, którym posługiwał się Eubulides z Miletu, aby wskazać trudności, tkwiące w naszym poznaniu zmysłowym np. które ziarno dodane tworzy kupę zboża, który włos strącony czyni człowieka łysym. Podobne łańcuszniki znalazły zastosowanie w szkole Stoików, a szczególnie Chryzyp, filozof stoicyzmu, drobniaczko opracował tę sztuczkę dyalektyczną. 2) Dzisiaj S. powszechnie oznacza syllo-

gizm złożony i skrócony, w którym orzeczenie pierwszej przesłanki jest podmiotem w trzeciej itd., aż w końcu we wniosku orzeczenie ostatniej przesłanki łączy się bezpośrednio z podmiotem pierwszej przesłanki np. qui prudens est et temperans est; qui temperans est et constans est; qui constans est, et imperturbatus est; qui imperturbatus est, si ne tristitia est, beatus est; ergo prudens beatus est (Seneka). S. jest bardzo zbliżony do polisylogizmu. Różnica pomiędzy polisylogizmem, a łańcusznikiem na tem polega, że w pierwszym wniosek poprzedniego syllogizmu służy za większą przesłankę dla następnego syllogizmu, tymczasem w łańcuszniku orzeczenie zdania pierwszego jest podmiotem w zdaniu następnym. Reguły prawidłowego łańcusznika są takie: 1-o Wszystkie przesłanki S-a mają być twierdzące, z wyjątkiem ostatniej, która może być przeczącą; 2-o Wszystkie przesłanki muszą być zdaniami ogólnymi, z wyjątkiem pierwszej; 3-o Zdania winny być prawdziwe; 4-o Związek pomiędzy przesłankami prawidłowy. W XII w. Rudolf Gokleniusz (1547 — 1628) zbudował nową odmianę łańcusznika. Różnica pomiędzy t. zw. soritesem Arystotelesa i Gokleniusza jest taka: w łańcuszniku Arystotelesa orzeczenie zdania poprzedniego jest podmiotem zdania następnego, tymczasem w soritesie Gokleniusza podmiot pierwszego zdania jest orzeczeniem w drugim zdaniu, aż w końcu we wniosku łączymy podmiot ostatniej przesłanki z orzeczeniem pierwszego zdania. Słowem, łańcusznik tak zw. Arystotelesa jest progresywny, S. zaś Gokleniusza jest regresywny.

(Por. Ks. Fr. Gabryel, *Logika*, str. 197—201, Kraków, 1899; R. Eisler, *Wörterbuch der philosophischen Begriffe*, str. 1366/7, Berlin, 1910³; Baldwin, *Dictionary of philosophy and psychology*, t. 2, str. 557, New-York, 1911²).

A. S.

Sorrento (dioc. Surrentensis) bpstwo w połudn. Włoszech. Według tradycji już ok. 60 r. mieli tu opowiadać wiarę Chrystusową uczniowie św. Piotra i założyli stolicę bpłą. Pierwszym jednak bpem, którego zna historia, był św. Renatus w V w. Od XI w. S. podniesione było do godności archbpstwa, a w r.

1818 wraz ze swemi sufraganiami (Capri, Massalubrense, Vico Equense) połączone. Arcbpstwo liczy 55,900 wiernych, 36 parafii, 300 kapłanów.

Sortais Gaston T. J., współczesny, był profesorem filozofii, autor wielu dzieł: *Traité de Philosophie conforme aux dern. progr. I. Psychologie expérimentale*, Paris, 1901, 12-o; II. *Logique, Morale, Esthétique, Métaphysique*, tamże, 1902; nowe wyd. 1908, 8-o; *Précis de philosophie scientifique* et de phil. morale, 8-; *Eléments de Philosophie*, 3 v., 8-o; *Excursions artistiques et littéraires*, 2 v., 8-o; *La crise du libéralisme et la liberté d'enseignement*, Paris, 12-o; *Etudes philosophiques et sociales*, tamże, 1907, 12-o; *Pourquoi les Dogmes ne meurent pas*, Paris, 12-o, z cyklu „Science et Religion”, n. 309, *Valeur apologet. du Martyre*, 12-o, z tegoż cyklu n. 340; *Le Procès de Galilée*, 12-o, z tegoż cyklu n. 371; *La Providence et le miracle devant la science moderne*, Paris, 1905, 12-o. (Por. Blanc, *Dict. de Phil.*, Paris; *Répert. bibliogr.*, 1902).

Sörensen Jan T. J., historyk sztuki i estetyk, ur. w Kopenhadze 1862 r., w 1871 r. przyjął katolicyzm, wstąpił do Jezuitów 1880, † 17 stycznia 1908 r. w Düsseldorfie. Główne dzieło dał w 4 t. *Gietmanna Kunstlehre* pod tyt. *Male-rei, Bildneri und schmückende Kunst.*, 1901. (Por. Herder, *Konvers.-Lexic.*, t. 7, k. 1759).

Sosnowski Platon, prof. wileńskiego uniwersytetu. Był synem Antoniego, ks. unickiego, dziekana drohickiego, kanonika brzeskiego i oficyała wileńskiego (który w swoim czasie zaczął walkę z Bazylianami, ale się opatrzył, cofnął i umarł unitą); przyszedł na świat 31 grudnia 1799 r. w Kleszczelach (gub. grodzieńska, pow. bialski), gdzie też pierwsze pobierał nauki, potem w gimnazjum białostockim się uczył, odznaczając się pilnością i zdolnościami; już na ławie szkolnej pisywał udatne wiersze, drukowane w *Tygodniku Wileńskim*. Po skończeniu szkół tych, wstąpił do głównego seminarium w 1817 r. i w 1821 otrzymał stopień magistra, a we dwa lata później doktora teologii i prawa kanonicznego; już wtedy ceniono jego nagromadzoną

wiedzę i pracowitość. Otóż, gdy katedra teologii moralnej i pasterskiej zawakowała po śmierci Chodaniego, to mianowano S-o na tę katedrę w charakterze zastępcy. Ze wszech miar zastępca był godny. Rada uniwersytetu ogłosiła konkurs (1825) na katedrę teologii moralnej i pasterskiej; na konkurs S. złożył rozprawę, która została przyjęta i w 1826 r. ks. S. był mianowany zwyczajnym profesorem; odznaczał się on jak na katedrze taki na ambonie bardzo dodatnio. W pracy nie ustawał, a zdrowie było słabe, dostał rychło suchot i 4 paźdz. 1827 r. żyć przestał, ku wielkiemu smutkowi wszystkich i ze stratą ogromną dla nauki, w której wybitne zajął stanowisko pomimo tak młodego jeszcze wieku. Oprócz teologii zajmował się S. dziejami Kła unickiego w Polsce, lecz część tylko z tego wydrukował (w *Dziejach Dobroczynności*, 1823 i 1824): *Przywilej Zygmunta III dany duchow. ruskiemu; Fundusz grecko-unick. kła wotczańskiego; Uwagi nad artykułem o hierarchii Kła rus. z rzymsk. zjedn.* (Por. Dr. J. Bieliński, *Uniwersytet wileński*; P. Bobrowski, *Grecko-unijatskaja cerkew pri Aleksandre I*, Petersburg, 1890).

J. M. G.

Sosnowski Kazimierz, administrator dyec. lubelskiej. Ur. 1800 r. we wsi Wrotkowie, po ukończeniu gimnazjum w Lublinie wstąpił 1817 r. tamże do seminarium, poczem studiował teologię na uniwers. warszawskim. Wyświęcony na kapłana 1822 r. przeniósł się do Krakowa i tu uzyskał stopień doktora teologii W 1826 r. powołany na sekretarza bpa dyec. lubelskiej Dziecielskiego, został w 1831 r. proboszczem w Krzeczeniewie, 1832 kanonikiem katedralnym, 1863 po śmierci ks. Pięnkowskiego, administratorem dycezyi. W 1869 w skutek nieporozumienia z władzami cywilnymi, zmuszony do opuszczenia dycezyi kraju, udał się do Lwowa, następnie do Rzymu, gdzie zasiadał na soborze watykańskim. Pod koniec życia został proboszczem w Koltomy i tam życia dokonał 1874 r.

Sostenes przełożony synagogi w Koryncie (Dz. Ap. 18, 17), prawdopodobnie następca Krypsa, którego Żydzi po zaskarżeniu św. Pawła przed starostą Gal-

lionem, „bili przed śmiercią”. Czy został S. chijaninem i czy jest tą samą osobą, co i współtowarzysz św. Pawła (I Kor. 1, 1) — wątpliwe. (Por. J. Belser, *Apostelgeschichte*, Freiburg, 1905, 229).

Soter i Demetryusz ob. Demetryusz I Soter.

Soter święty, pz (166 — 174) prawdopodobnie męczennik. Według Dyonizego z Koryntu (*Euzeb. Hist. Eccl.*, 4, 23, 10), napisał on list do Koryntyan, który niesłusznie Harnack utożsamia z II listem Klemensa pza (*Altchristl. Liter.* t. II, 440 — 450). Według zaś książki *Praedestinatus* (Migne, *P. L.*, 53, 596) napisał też S. oficjalny list pko Montanistom. Święto 22 kwietnia. (Por. *Liber Pontificalis*, wyd. Duchesne, t. 1, 135; Jeffe, *Reg. Pontif. Roman.*, t. 1, 9; Lipsius, *Chronologie der römisch. Bischöfe*, Kiel, 1869, 188 etc.; K. L., t. 11; Bardenhewer, *Patrologie*, t. 1, 521).

Soteryologia (od gr. *σωτηρία* — odkupienie, wybawienie) jest nauką o odkupieniu, dokonaniem przez Chrystusa. Dzieli się na dwie części: S. ogólna omawia najpierw możliwość, odpowiedniość, konieczność i odwieczne postanowienie odkupienia, a potem rozbiera fakt odkupienia, jako zadośćuczynienie i jego przymioty (zupełność, powszechność etc.), wreszcie mówi o faktycznym odkupieniu t. j. o śmierci na krzyżu, zstąpieniu do piekieł i zmartwychwstaniu. S. zaś specjalna zajmuje się potrójną godnością odkupiciela t. j. kapłańską — śmierć na krzyżu, jako prawdziwa ofiara, prorocką — nauczanie Chrystusa i królewską — wniebowstąpienie Chr., jako początek jego niebieskiego królowania.

Sotkiewicz Antoni Franciszek Ksawery, bp sandomierski. Ur. się we wsi Bardo, powiecie opatowskim, gubernii radomskiej 13 stycznia 1826 r. Rodzicami jego byli Andrzej i Ludwika z Targowskich. Nauki początkowe pobierał w domu, a następnie w szkole powiatowej sandomierskiej i gimnazjum kieleckim. W 1842 r. wstąpił do seminarium sandomierskiego, skąd po latach czterech został wysłany do warszawskiej Akad. Duchownej. W 1849 r. otrzymał świę-

cenia kapłańskie z rąk bpa Goldmana (ob.); a w 1850 ukończywszy Akad. ze stopniem kandydata św. Teologii, powrócił na stałe do Sandomierza.

Początkowo był po ks. Marzyńskim nauczycielem religii i moralności w szkole powiatowej sandomierskiej oraz na pensji żeńskiej P.P. Benedyktynek, jednocześnie bezpłatnie wykładając w miejscowym seminarium duchownym. Stanowiska te porzucił w 1852 r. i objął probostwo w Zbilutce; ale już w następnym 1853 przez administratora dycezyi ks. Zwolenńskiego, został mianowany profesorem i wice-regensem seminarium. W 1856 r. został proboszczem w Słupi Nowej i asesorem konsystorza dycezyalnego. Zrzekł się wtedy stanowiska wice-regensa, zatrzymując nadal obowiązki profesora. Wykładał kolejno: pastoralną, wymowę, patrologię, prawo kanoniczne, historię powszechną i literaturę polską. Najwięcej pracował nad prawem kanonicznym.

W tymże r. 1856 został przedstawiony jako kandydat na prof. w Akad. Duchownej warszawskiej lub w innym wyższym zakładzie naukowym z bardzo chlubną opinią. W 1858 administrator dycezyi, ks. Zwolenński, pragnąc wyróżnić dobrego na niwie kłnej pracownika, wyrobił ks. S-i u bpa Pieńkowskiego nominację na kanon. honorowego lubelskiego.

W 1860 r. S. został członkiem rady opiekuńczej dobroczynności publicznej pow. sandomierskiego. W tymże roku został mianowany prof. Akad. Duchow. warszawskiej.

Bp Juszyński (ob.) w korespondencji urzędowej (19 lipca 1860 r.) taką o ks. S-u wydaje opinię: „Na każdym z powyższych stanowisk ks. S. z całą sumiennością wywiązywał się z położonego w nim zaufania i z prawdziwą przyjemnością, oddając mu chlubną zalechę, przedstawiamy go z urzędu, jako kapłana pracowitego, wielkich zdolności i wzorowego postępowania”.

Teraz nastaje drugi okres życia S-a. Dn. 9 lipca 1860 r. został on mianowany profesorem Akad. warszawskiej przez arcbpa Fijałkowskiego po napisaniu rozprawy konkursowej p. t. *Quasnam vicissitudines subiit in Polonia ius canonicum commune a Miecislao i usque ad nostra tempora*. Lecz nie skończył się na profesorstwie. W 1862 r.

został S. mianowany referentem sądowym do spraw małżeńskich; 1863 r. — członkiem komitetu, mającego się zająć przygotowaniami do projektowanego synodu archidiecezjalnego, a następnie i prowincjonalnego; 1864 — prowizorem seminarium archidiec.; 1865 — kanonikiem gremialnym warszawskim (po tej nominacji rzekł się probostwa w Słupii); 1868 — asesorem konsystorza warszawskiego.

Lata pobytu w Warszawie wywarły wpływ decydujący na dalsze losy S-a i nie mało się przyczyniły do ostatecznego utrwalenia jego oblicza duchownego. Tutaj przeszedł S. niezmierniej doniosłości szkołę pracy publicznej; owoce zaś jego doświadczenia zebrała następnie rodzima jego dyecezya. W Warszawie S. występuje już wyraźnie jako zwolennik odrodzonego katolicyzmu, kierunku stworzonego przez Piusa IX a spopularyzowanego w Europie przez Veuillota; kierunku, którego przedstawicielami u nas byli wówczas: Feliński, Nowodworski, J. E. Wincenty Popiel, Kossowski i Golian. Nie ma co prawda S. w sobie ognia i zapału Golia, na razie nie wpływa na szerszą widownię, ale zawsze i wszędzie jest szczerym bojownikiem Kł, człowiekiem o mrówczej pracowitości, a przedewszystkiem kapłanem, na którego Kł zawsze liczyć może. Został też stosownie oceniony przez arcbpa Felińskiego (ob.) (*Pam.* t. 2, str. 113) i Stolicy Apskiej przedstawiony.

Wykłady jego w Akad. głosem cichym i jakby nieśmiałym wygłaszane, miały na względzie przedewszystkiem stronę praktyczną. (Pleszczyński, *Dzieje Akad. Duchownej w Warszawie*, str. 132). Po zamknięciu Akad. w r. 1867 pozostawiony niemal bez środków utrzymania, zarabiał lekcjami na pensjach prywatnych. Pracował też piórem. Z prac oryginalnych najważniejszymi są rozprawy prawne. Umieszczane w *Enc. Kłnej* Nowodworskiego w liczbie kilkudziesięciu. Oprócz tego ogłosił w *Pam. Relig. Moral.*: *Opis kł paafialnego w Rakowie* (XVI, 134); *O egzaminach konkursowych na beneficya paafialne*, (X, 2—133); *Życiorys Bronisławy Kamienobrodzkiej*, Siostry Miłosierdzia (VII, 2—341). W „*Przeglądzie Katolickim*” (1863, 758 i nast.) ogłosił: *Jezuici na galerach*; *Św. Alojzy* (1865, 404);

X. Jan Bosko (1883, 379). To ostatnie wyszło również w osobnej odtbitce.

Od 1864—1877 r. redagował „*Przegląd Katolicki*”. W jak trudnych pracował warunkach, niech wskaże szczegóły, że cenzura nie zezwoliła mu na zaprenumerowanie „*Le Monde*”, a „*Journal des villes et campagnes*” pozwo ono sprowadzić na próbę tylko. Pomimo trudności „*Przegląd Katolicki*” za redaktorstwa S-a przechodził czasy najpiękniejszego rozwoju, szerzył myśl katolicką w społeczeństwie polskiem i umiejętnie jej bronił.

Widocznie praca redaktorska S-a i przez społeczeństwo i przez współzałożycieli ocenioną została, bo pismo się rozwija i w 1868 r. ks. S. jest już właścicielem trzeciej części drukarni po ś. p. Franciszku Czerwińskim-pozostaje. W r. zaś 1874 ks. Nowodworski na wypadek swej śmierci przekazał mu wszystkie swe prawa do „*Przeglądu Katol.*”.

Lecz praca w „*Przeglądzie*” nie wyczerpywała energii ks. S-a. Zostawszy bowiem prokuratorem kapituły archidiecezjalnej, odnowił kaplicę Pana Jezusa przy archikatedrze, wyrestaurował dom kapitulny, a oprócz tego władze archidiecezjalne dawały mu różne zlecenia, jak uporządkowanie stosunków w bractwie Najś. Serca P. Jezusa przy kł PP. Wizytek i inne drobniejsze.

W 1877 r. został administratorem archidiecezyi po śmierci Zwolińskiego. Na tem stanowisku pozostawał przez lat sześć i pomimo wielkich trudności, uzyskał od rządu pozwolenie na urządzanie rekoalekcyi dla kapłanów, wprowadził trzechletnie egzamina dla młodych księży i podniósł naukowy poziom seminarium.

W r. 1883 d. 15 marca S. został prekonizowany, 20 maja konsekrowany na bpa sandomierskiego, a 24 czerwca odbył ingres do katedry sandomierskiej.

Dyecezyę obejmował w warunkach b. trudnych, bo za poprzednika sprawy kłne leżały w zaniedbaniu, (ob. Juszyński) a administracya prałata Janickiego jeszcze pogorszyła położenie, seminarium przechodziło ciężkie przesilenie, a represye rządowe do ostatecznych granic utrudniały pracę. (Całe niemal pasterzowanie S-a przypada na czas Hurki).

W czasie pobytu w Petersburgu z racyi konsekracyi, otrzymał S. od Stolicy

Aplskiej bulle, zawierające zlecenie erygowania dyecezyi kieleckiej. Pomimo, że bulle doręczone były przez ministerium, S. musiał prosić o zezwolenie rządowe na wyjazd do Kielc w celu wykonania tego zlecenia. Gdy zaś skutkiem reumatyzmu, prosząc o paszport na wyjazd do Trenczyna, Hurko najprzód „ze względów politycznych” odmówił, a następnie zaproponował bpowi wody lipieckie albo kaukaskie, obiecując w razie zgody wyjednać nawet zapomogę pieniężną od ministerium. Z trudem ledwo, po kilkakrotnem przedstawieniu sprawy udało się bpowi uwolnić od generał-gubernatorskiej medycyny.

W takich warunkach stosunki z rządem musiały się ograniczyć jedynie do urzędowych powinszowań noworocznych i świątecznych.

Całą zato energię i wszystkie siły S. zwrócił ku podniesieniu swej dyecezyi i w ciągu ośmnastoletnich rządów podniósł znacznie poziom życia religijnego w swej owczarni. Bez przesady powiedzieć można, że po Burzyńskim (ob.) S. był pierwszym bpm, jakiego dyecezya sand. potrzebowała.

Zaczął od urzędzenia rekolekcji kapłańskich. Nie małą też jego zasługą jest uporządkowanie stosunków pomiędzy proboszczami a wikaryuszami, przez które zatamował źródło wielu nieporozumień i kwasów wśród duchowieństwa.

Nie było prawie szczegółu w życiu klnem, któryby nie zajął jego pasterskiej troskliwości. Zresztą wystarczy wymienić główne jego zarządzenia:

- R. 1883. Informacja o przepisach liturgicznych dotyczących się aparatów klnych.
- De cohabitatione sacerdotum cum mulieribus sub uno tecto.
 - Instrukcja dla dziekanów, co mają czynić w razie śmierci kondekanalnych kapłanów.
 - Nonnulla excerpta ex Pontificali Romano et libro caeremoniarum de visitatione dioecesis.
 - Instructio super dispensationibus matrimonialibus.
 - O rekolekcjach kapłańskich. W zakończeniu tej kurrendy mówi: „komunikując niniejszą odezwę moją szanownemu duchowie-

stwu... pragnę ułatwić o ile to jest w mojej możności święte rekolekcyjne zajęcie moim najmilszym współpracownikom, dusze których obejmują Chrystusową miłością, polecam w kornych modłach Najwyższemu dusz ludzkich pasterzowi...”.

- R. 1884. Instrukcja liturgiczno-pasterska o Komunii św. ludu i o podniesieniu czci ku N. Sakramentowi.
- O dyspensach małżeńskich.
 - O paleniu lamp przed N. Sakramentem: (Dopiero tam gdzie zagasła kapłańska miłość i pobożność, gdzie żądze i pragnienia ziemskie wyrugowały Chrystusa z serca, gdzie, jednym słowem, duch kapłański zginął, tam gaśnie i lampa w przybytku, aby każdemu, kto wchodzi do kła i chce się jej światłem do Chrystusa skierować, świadczyła, co się stało z duszą kapłana).
 - R. 1885. O przygotowaniach do poświęcenia kła.
 - O wzajemnym stosunku proboszczów z wikaryuszami.
 - Instrukcja dla dziekanów o odbywaniu wizyt dziekańskich (10 kart in folio).
 - Instrukcja dla delegowanych w celu przeprowadzenia jakiejś sprawy sądowej.
 - R. 1886. Przepiękna i szczegółowa kurrenda o nauczaniu ludu (9 k. in folio) godna stanąć obok najpiękniejszych pomników naszej literatury teologicznej.
 - R. 1887. Instrukcja o układaniu inwentarza „fundi instructi”.
 - R. 1889. Kurrenda o zachowaniu się kapłanów w czasie odpustów.
 - O egzaminach na aprobatę i wikaryuszowskich.

Zarządzenia mniejszej wagi pomijam. Wszystkie powyższe rozporządzenia odznaczają się nadzwyczajną prostotą pod względem formy, ale zato wieje z nich dziwny duch; oto prawo klnie w ich oświeceniu przedstawia się jasno i wprost przytłacza siłą swej słuszności. To też weszły one w życie bez żadnego oporu ze strony duchowieństwa, bądź co bądź przywykłego do kierowania się bliżej nieokreślonymi tradycjami, a właściwie uznaniem osobistem.

Nie małą pomocą w zarządzie dyecezyj był dla S-a ks. prałat Józef Kijanka od r. 1886 oficyał. Ułatwiał on bpowi pracę zarówno światłą radą, jako też dzięki sympatyj, jaką się cieszył wśród duchowieństwa.

Jedną z najpiękniejszych kart życia S-a jest jego troska o rozwój seminaryum. Regensami byli za czasów S-a najprzód ks. Kijanka, a po jego ustąpieniu ks. M. Ryx, obecny pasterz dyecezyi. Pod ich kierownictwem znacznie podniósł się poziom naukowy zakładu. W celu podniesienia poziomu duchowego sprowadził bp z oddalonej parafii pobożnego kapłana ks. Tomasza Sokalskiego, który uregulował i na nowe tory pchnął życie duchowne w seminaryum. Sam bp, o ile czas i zdrowie mu pozwalały, wykladał w seminaryum prawo kanoniczne lub teologię pasterską. Zwykle stawał trzecieletnim teologom stopnie celujące, drugoletnim dobre, a pierwszoletnim dostateczne. Nieśmiałość wykładu, o jakiej wspominają jego słuchacze z Akad. znikła zupełnie, a długoletnie studia połączone z osobistą praktyką, dały mu ogromne opanowanie wykładowych przedmiotów. To sprawiało, że wykłady były nadzwyczaj ciekawe i alumni uczyli się z zapałem, a nie tylko dla tego, że wykładał bp.

W stosunkach codziennych z alumna mi nie miał daru popularyzowania swej osoby. I to głównie było murem pomiędzy nim a młodzieżą, która bpa się bała, pomimo, że on tę młodzież otaczał uczuciem iście ojcowskim.

Pamiętał nawet o jej drobnych przyjemnościach. W każde święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy przysyłał wiktuały dla alumnow, zostawionych na święta. A zostawiano ich dużo, bo bp wielce dbał o wspaniałość służby bożej. Alumnow uboższych lub nie mających gdzie wyjechać na wakacje, brał do swego domu.

W czasie częstych podróży wizytacyjnych zawsze pilnował, aby towarzyszący mu alumni mieli dogodnie pomieszczenie.

W jednej tylko rzeczy był nieubłagany, mianowicie, gdy chodziło o nieład w ceremoniach klnych. Najmniejsze uchybienie w ceremoniale karciał surowo. To też zdarzało się, że młodzież oniesmielona czujnym okiem bpa nieraz najokropniejsze błędy popełniała.

Dbął o ozdobę domów bożych. Przeprowadził gruntowną restaurację kła katedralnego. Pilnował, aby restauracje kłw parafialnych przeprowadzano z uwzględnieniem zasad piękna i poszanowaniem pozostałych po przodkach zabytków. Zasady konserwacyi zabytków wprowadził w życie na długo przed spopularyzowaniem tej sprawy w szerszych kołach społeczeństwa i na tę sprawę kładł nacisk zarówno w wykładach teologii pasterskiej jako też i w pogadankach z duchowieństwem. Kiedy młody naówczas kapłan, obecnie kanonik kolegiaty opatowskiej, ks. Kasprzycki poruszył sprawę śpiewu klnego, poparł go całą swą powagą.

Pracowiitości był nadzwyczajnej. Świadczą o tem jego notatki pochodzące z czasów, gdy był referentem w konsystorzu, profesorem Akademii i prefektem; świadczą notatki i próbne kalkulacje redaktorskie. Gdy został bpm, od żadnej pracy się nie usuwał, pomimo tego, że miał odpowiednich zastępców. Osobiście przeglądał sprawozdania proboszczów o katechizacyi dzieci; troskliwie opracowywał wszystkie kurrendy i rozporządzenia; osobiście prezydował w sądach, asystował na egzaminach konkursowych oraz wikaryuszowskich a nawet na egzaminach kandydatów do seminaryum. Wydał mapę dyecezyi, do której sam wystarał się o źródła i opracował szczegóły. Inną mapę wielkich rozmiarów polecił narysować dla konsystorza i wykonania sam pilnował. Mapę tę polecił wykonać w dwóch egzemplarzach i jeden z nich w formie atlasu w oddzielnej skrzynce nosił z sobą, wyjeżdżając z wizytą pasterską na dyecezyę.

W wolnych chwilach zajmował się z amatorsztwa malarstwem.

W stosunkach z ludźmi był powściągliwym; sobą był tylko w kółku poufanych znajomych, z którymi chętnie przestawał. Lubił otaczać się duchowieństwem i w celu zbliżenia go do siebie, co tygodnia zapraszał na herbatę wszystkich księży znajdujących się w Sandomierzu.

Stosunek jego do Kła powszechnego można wyrazić jednym słowem: „catholicissimus”. Do śmierci niezapomnę piorunującego wrażenia, jakie wywarła na obecnych jego mowa pożegnalna przed wyjazdem „ad limina”. Nic dziwnego

przeło, że cieszył się zaufaniem Stolicy Apłskiej.

Umarł nagle w nocy z 3 na 4 maja 1901 r. Duchowieństwo ze czcią i miłością jego imię wspomina, a historia zaliczy go do najwybitniejszych naszych działyaczy okresu popowstaniowego.

Praca ta oparta głównie na aktach konsystorskich. (Por. *Enc. Klna* Nowodw.; (Sotkiewicz — Sandomierska dycezya) i *Przegląd Katolicki* z r. 1899 i 1901).

X. A. W.

Soto Dominik de, dominikanin, ur. w 1492 r. w Segowii, po odbyciu studyów w Paryżu, przybył do Hiszpanii i zdobył katedrę filozofii w Alcali za pomocą konkursu, następnie wstąpił do Dominikanów. W r. 1532 zostaje prof. w Salamance i uczy teologii przez lat 13. Zdobyla sławę wielkiego teologa i wysłany zostaje przez Karola V w takim charakterze na sobór Trydencki 1545 r., gdzie istotnie zajaśniał niezwykłą wiedzą i wydmową. Po niejakiem czasie, z rozkazu cesarza wraca do Niemiec, który go czyni swoim spowiednikiem i mianuje bpem Segowii, czego jednak S. nie przyjmuje. Porzuca dwór cesarski i wraca do Hiszpanii, gdzie obejmuje przełożęństwo w jednym z klasztorów w Salamance i powtórnie katedrę uniwersytecką. † 1560 r. Napisał: *De iustitia et jure*, Salmanticae, 1556, in fol.; *De cavendo juramentorum usu*, Romae, 1552; *De ratione tegendi et detegendi secretum*, Salmant., 1552, fol.; *In quatuor sentent. commentarii*, ibd., 1557, 2 t. in fol. i wiele in. Zaznaczyć wypada, że S. w swoim traktacie *De iustitia et jure* wyjaśnia porządek własności w ten sposób, jak to uczynił później Leon XIII. (Por. Nicolas-Antonio, *Biblioth. Hispana*, t. 2, s. 108; Echard, *Scrip. Ord. Praed.*, t. 2, s. 183; Tournon, *Hommes illustres de S. Dominique*, t. 4, s. 205 i nast.; Blanc, *Dict. de Philos.*, 1908, k. 1114; Bund, *Catalogus auct.*, 1900, s. 154; Aimé Viel, *Dominique Soto* w „Revue thomiste”, 1904 i 1908 maj, juin.).

X. J. N.

Soto Piotr, dominikanin, pochodził z Korduby, † 1563 r., uczony obrońca wiary katolickiej w XVI w. i światło Kła hiszpańskiego; był spowiednikiem Karola V, dla wielkiego zalet umysłu i serca

wysoko ceniony przez pza Piusa IV, który uczynił go swym teologiem i polecił uczestniczyć w soborze Trydenckim, gdzie też † żałowany przez wszystkich. Napisał między in.: *Institutiones christianae*, Augustae Vindel, 1538, 4-o; *De institutione sacerdotum*, Dilingae, 1558, 4-o, dzieło klasyczne. (Por. Bund, *Catalogus auct.*, Rothomagi, 1900, 8-o, s. 155).

Sotomayoz Ludwik, dominikanin, uczony egzegeta portugalski. Ur. się 1526 r. w Lizbonie, † 1610 r. Oprócz teologii studyował język grecki i hebrajski, dzięki czemu mógł czytać w języku oryginalnym Pismo św. i Ojców Kła. Jak wielką wagę przywiązywał do studyowania tych ostatnich, widać z zasady, którą głosił: Nil sapit, qui sine patribus sapit. Po ukończeniu swoich studyów w Lowanium, 1554 r. wraz z innymi uczonymi został wysłany do Anglii, gdzie jednakże pracował tylko do 1558; w r. 1561 na rozkaz króla Sebastyana udał się z Portugalii do Trydentu, gdzie był obecny na obradach soboru aż do ukończenia tegoż. Następnie został profesorem Pisma św. w Koimbrze, i trwał na tem stanowisku przez lat 20. Zrezygnowawszy z katedry profesorskiej, oddał się całkowicie studyom i pisaniu swoich komentarzy. Długo jednak nie mógł się zdecydować na ogłoszenie swych dzieł drukiem; uczynił to dopiero na wyraźne żądanie pza Klemensa VIII (1597). Wydał mianowicie *Komentarz do Pieśni nad Pieśniami*, Lizbona, 1599; dodatki do tegoż, Paryż, 1611 i komentarze do 1 i 2 Tym. i Tyt., Paryż, 1610. (Por. Quetif-Echard, *Script. O. Pr.*, t. 2, 374 i nast.; Nic. Antonio, *Bibl. hisp.*, t. 2, 63; *Nomencl.*, t. 1², 184; K. L., XI, 352/3).

Souben o. benedyktyn, opat z Farnborough, współczesny, napisał *L'esthétique du dogme chrétien*, Paris, 1899, 16-o; *Les manifestations du beau dans la nature*, tamże, 1911, 16-o i inne.

Soubirous Bernadetta ob. Bernadetta.

Soukup Jan Niepomucen, pisarz czeski. Ur. 1826 r. w Trzebiczy na Morawach. Studya odbywał w Bernie, w 1846 wyświęcony na kapłana, w 1865 został pro-

boszczem w Dubrawicy, a 1871 honorowym radcą konsystorza. Napisał: *Kycczka ze Sloupa*, Berno, 1854, 5; *Makocha a její okoli*, 1858; *Kaple vv. Japuba u Iwanczic*, 1859; *Velehradki*, raga; 1862; *Kytice Velehradská*, 1863; *Sbor k tisíciletému jubileu Cyrillo-Methodiejskému*, 1863. Nadto pisał do rozmaitych czasopism.

Soullié P., współczesay pisarz francuski, napisał: *La Messe*, Exposition raisonnée des rites et des prières du saint sacr., Paris, 1895, 8-o; *Les Hymnes et les proses de l'Eglise*, tamże, 1865, 8-o).

Southcote Joanna ob. Sabataryanie.

Southwark, bpstwo w Anglii, sufrag. westminsterska, założone 1850 r. obejmuje południową część Londynu i hrabstwa Surrey, Kent i Suffex. W 1910 r. liczyło 105,254 katolików, 217 kłów i kaplic, 552 kapłanów zakonnych i świeckich, 24 męskie i 64 żeńskie zgrom. zakonne. (Por. Buchb. H. L.).

Southwell (Sotvellus) 1) Natanael T. J., ur. 1598 lub 1599 r. w Norfolk, † 2 grud. 1676 w Rzymie. W 1617 wstąpił do kolegium ang. w Rzymie, gdzie zamienił dotychczasowe swoje nazwisko Bacon na S.; 1627 w Rzymie był ministrem w koleg. ang.; od 1647—1668 sekretarzem przy 5 generałach zakonu. Od 1668—1675 zajmował się wyłącznie pracą nad nowym wydaniem rozpoczętej przez Ribadeneira i w dalszym ciągu prowadzonej przez F. Alegambe *Bibliotheca Scriptorum S. J.*, Rzym, 1676, wyd. S. (Por. Sommervogel, VII, 1408 i nast.).

2) Robert T. J., wielebny, poeta, męcz. Ur. 1560 r. w Horsham St. Faith (Norfolk), † 21 lutego 1595 w Londynie; był prefektem studów w koleg. ang. w Rzymie, po powrocie do ojczyzny, przesładowany za wiarę, spędził kilka lat w uwięzieniu; 1592 r. schwytano go, poddano torturom i po trzech latach okropnego męczenia stracono. Obecnie toczy się proces beatyfikacyjny S-a. Napisał wiele cennych utworów poetyckich, pism ascetycznych i inne. W druku wyszły: *Mary Magdalen's funeral tears*, Londyn, 1594; *S. Peters complaint i Maeo-*

niae, tamże, 1595; *The triumphs over death*, tamże, 1596; *The complete works*, z biogr., tamże, 1876; *A 100 meditations on the love of God*, wyd. przez J. Morin, tamże, 1878. (Por. *Biogr.* przez P. Possoz, Paryż, 1866; Lady Fullerton, Londyn, 1872; H. Thurston w „The Mont”, 83, 1895, 231—234, 1383—1399; Sotwel, 727/8; Sommerv., VII, 1409/12; Spillmann, t. 3, 344 — 374; K. L., XI, 533/4; K. H. Buchb.).

X. A. D.

Sovana (dioec. Suanensis) bpstwo we Włoszech, pierwotnie niezależne, a od 1459 r. sufr. sienieńska. Pierwsze wiadomości o S. pochodzą z VII w. Rezydencją bpa jest m. Pitigliano, które Grzegorz XVI 1844 r. aequę principaliter z Sov. połączył. Liczy 38,500 katolików, 47 parafij, 98 kapłanów. (Por. Gamarrini, *Dell'antica diocesi e chiesa di S.*, Pitigliano, 1891).

Sózomenus Hermias Salamanes (Salaminus) historyk kłny. Daty urodzenia i śmierci S. nie mamy; ur. z rodziców chijskich w Betel pod Gazą w Palestynie; o wychowaniu i wykształceniu nie ma wiadomości; później jednak był adwokatem w Konstplu (σχολαστικός). Jest on autorem *Ἑκκλησιαστικῆς ἱστορίας* w 9 tom., obejmującej dzieje od 324—425 r. Miało ono obejmować dzieje do 439 r. ale koniec od 425—439 zaginął. Dzieło poświęcone cesarzowi Teodozjuszowi. Pod względem krytycznym *Historia* S. w wielu bardzo miejscach zależna jest od *Historii Sokratesa* (ob.), i to do tego stopnia, że błędne nieraz wiadomości od niego przepisuje; nie można go jednak nazwać plagiatorem, gdyż wiele materiału podaje nowego, niewyzyskanego przez Sokratesa, i więcej był poinformowany o rozmaitych wypadkach aniżeli Sokrates, szczególnie na Zachodzie. W przedstawieniu dziejów często lubił podehlebzać cesarzom; styl bardziej wykwintny, aniżeli u Sokratesa. *Historia* wydana została w Migne, P. L., 67, 843—1630; jak również przez Hyssey'a w 1860 r. w Oksfordzie. Bidez przygotował nowe wydanie. (Por. *La tradition manuscrite de S.*, 1908; Jeep, w *Suppl. XIV der Jahrb. für klas. Philolog.*, 1885, 137 i nast.; Rauschen, *Jahrb. der christl. Kirche*, 1897, 2 i nast.).

Sozypater — chijanin i krewny św. Pawła (Rzym, 16, 21), prawdopodobnie ten sam co i Sopater Beroeńczyk, który towarzyszył Apłowi w jego trzeciej misyjnej podróży z Grecji do Azji Mniejszej (Dz. Ap. 20, 4).

Sól była już w Starym Test. używaną przy ofiarach. „Cokolwiek ofiary będziesz ofiarował, solą posolisz... Przy wszelkiej obiacie twojej ofiarujesz sól”. (Levit. 2, 13). Podług słów św. Mateusza „Wy jesteście sól ziemi. A jeśli sól zwietrzeje, czem solona będzie” (5, 13) jest sól w liturgii symbolem mądrości i moralnego niezapuszczenia. Podług Dölgera (*Der Exorzismus im altchristl. Taufritual*, 1909), sól miała pierwotnie przy chrzcie i przy poświęceniu wody znaczenie zaklęcia, podczas gdy używanie symboliczne soli w znaczeniu mądrości stosownie do Mat. 5, 13, jest pochodzenia późniejszego. (Por. C. Kozma de Papi, *Liturgica sacra cath.*, Ratisbon., 1863, ed. 2, p. 121; *Kirchl. Handlex.*, Buchb.).

Sówka ob. Gulczewski Dobiesław.

Spadek podług określenia prawa jest przejściem majątku osoby zmarłej (spadkodawcy) na osobę drugą (spadkobierca), która wchodzi w prawa majątkowe zmarłej, odpowiadając przytem za jej długi. Spadkobiercy dzielą się na prawnych (legalis, heres ab intestato) i testamentowych zw. legataryuszami (zapisobiercy, heres ex testamento). Pierwsi są spadkobiercami na mocy przepisów prawa, drudzy na mocy wyrażonej w ostatnim rozporządzeniu czyli testamentie woli zmarłego. Jeżeli prawa krewnych wynikają z prawnych związków zmarłego, to tacy krewni zowią się porządkowymi w przeciwieństwie do nieporządkowych, pochodzących ze związków nieprawnych (dzieci prawe i nieprawne). Zasady Kł co do spadków zgadzają się z prawem cywilnem w tym względzie i Kł odpowiednio do racjonalnych wymagań prawodawstw cywilnych normuje odpowiedzialność lu-

dzi w ich sumieniu co dotyczy sprawiedliwości lub niesprawiedliwości spadku. Szczegółowe wiadomości o prawach spadkowych ob. art. Testament.

Spadkobierca konieczny ob. Testament.

Spagnuolo ob. Baptysta Jan Mantuanus.

Spahn Marcin, doktor filozofii, zwyczaj. profesor uniwers. w Strasburgu, współczesny, ur. 1875 r. w Marienburgu. Napisał: *Johannes Cochläus*, 1898; *Urkunden u. Akten zur Gesch. der Grossen Kurfürsten*, 1899; *Philipp Veit*, 1901; *Leon XIII*, 1904; *Das Deutsche Zentrum*, 1907, wyd. 1—2; *Der Kampf um die Schule*, 1907; *Michlangelu u. die Sixtin. Kapelle*, 1907 i nast. Nadto wydał: *Weltgeschichte in Charakterbildern*, 1901 i nast.; *Kultur u. Katholicismus*, 1906 i nast.; *Strasburger Beiträge zur neueren Geschichte*, 1906 i nast. (Por. Keiters, *Kath. Literatur Kalender*, 1910, s. 423).

Spalato ob. Dalmacya.

Spalatyn Jerzy (właśc. Burkhardt), humanista, kaznodzieja protest. i historyk. Ur. 17 stycz. 1848 w Spalt (stad przew.), † 16 stycz. 1945 w Altenburgu. Studya odbył w Erfurcie, gdzie się stał gorliwym humanistą i serdecznym przyjacielem Konrada Mutianusa, 1505 r. został nauczycielem w klasz. Georgenthal, w 1508 wychowawcą na dworze elektora Fryderyka Mądrego, którego był też bardzo wpływowym doradcą. Luter zyskał w nim potężnego obrońcę, reformacja—dzielnego rzecznika. Po śmierci elektora (1525) otrzymał probostwo w Altenburgu, ożenił się, będąc zaś nadal doradcą nowego elektora, a jednocześnie wizytatorem, nie przestawał usilnie i skutecznie popierać nowej nauki. Między innemi przetłumaczył wiele pism Lutra i Erazma; zebrał też liczny materiał do historyi domu saskiego i utrzymywał ożywioną korespondencję z najbardziej wybitnemi osobistościami współczesnemi. Pod koniec życia popadł w melancholię. (Por. Chr. Schlegel, Jena, 1593; J. Wagner, 1830; Seelheim, 1876; *Pastoralblatt des Bist.* Eichstätt, 1880, № 27 i nast.;

Allg. Deut. Biogr., 31, 1 — 29; *Arch. für Gesch. des deutsch. Buchhandels*, 16, 1893, 68 i nast.; 18, 1896, 7 — 15; *Z. K. G.*, 19, 1899, 69 i nast., 486 i n.; 20, 1900, 467 i n.; 23, 1902, 430 i n.; *R. E.*, 18, 547 i nast.; Berbig w *Quellen u. Darstell. aus der Gesch. des Reformations Ih.*, 1, 1906; według Th. L. Z., 1907, 690/3, praca niegruntowna, 5, 1908; por. tenże 7, 1908, 57 i nast.; *NkZ.*, 1910, 330/5; K. H. Buchb.).

Spalding Marcin Jan, arcbp w Baltimore. Ur. 23 maja 1810 r. w Marion (Kentucky), † 7 lutego 1872 w Baltimore; 1830 w Propagandzie w Rzymie otrzymał stopień doktora teologii, 1834 tamże wyświęcony na kapłana, zajmował się gorliwie i z wielkim powodzeniem duszpasterstwem w ziemi rodzinnej (Bradstown, Lexington); nie mniej gorliwego i pożytecznego przedstawiciela miało w nim nauczycielstwo i prasa (założyciel *Catholic Guardian*, redaktor *Cath. Advocate*), 1848 został koadjutorem, 1850 bpem w Louisville; jako bp zwracał szczególną uwagę na podniesienie szkolnictwa. W 1864 r. otrzymał godność arcbpa Baltimore, 21 paździer. 1866 tamże odbył 2 sobór plenarny (por. *Col. Lac.*, III, 323 i nast.); na soborze watykańskim brał b. czynny udział w komisjach, obradujących nad postulatami religii; dogmat nieomylności znajdował w S. zdecydowanego rzecznika. Napisał między innymi: *Early Cath. Missions of Kentucky*, Louisville, 1844 i cz., tamże po niem. 1884 jako *Żywot Flagel'a*, pierw. bisk. w Louisville); *Evidences of Catholicity*, Louisv., 1847, Baltimore, 1866⁶. *Miscelanea*, 1855, polemiczne; *Hist. of the Protestant Reformation in Germany and Switzerland*, ibd, 2 t., 1860, 1865⁷. (Por. John L. Spalding, *The life of the Most Rev. M. J. Spalding, Archbishop of Baltimore*, New-York, 1873; *Katholik*, 1874, II, 72 i nast.; *C. E.* II, 234 K. H. Buchb.; K. L. XI, 537/8).

Spalding Jan Lancaster, bp tytularny scytopoliński. Ur. 1840 r. w Lebanon, w 1876 mianowany pierwszym bpem nowoutworzonej dycezyi Peoria w Stan. Zjedn. Ameryki. Konsekrowany w 1877, zrezygnował 1908, przeniesiony na bpa tytuł. w Scytopolis 11 września t. r. Rezyduje w Peoria. Napisał między inne-

mi, tłum. na język franc. *Opportunité*, Paris, 1901, 12-o; *L'Education supérieure des femmes*, tamże, 1902, 12-o.

Spanheim Fryderyk, kalwiński historyk kłny i polemista gorący. Ur. 1632 r. w Genewie, † 1701 w Lejdzie. Od 1652 r. wystąpił jako gorliwy kaznodzieja w Heidelbergu, dokąd go Kurfirst Karol Ludwik powołał na prof. uniwersytetu. Gorliwie występował pko gorszącemu życiu Kurfirsta, ale bezskutecznie; w 1670 powołany do Lejdy, przez cały szereg lat wykładał na uniwersytecie teologię i występował pko zwolennikom Arminiusza, Kokcejusza, Kartezyusza (ob.) i Jezuitom. W swej antykatolickiej działalności zaznaczył się tem, że wszelkich starań dokładał, aby bajkę o Joannie papieżycy historycznie uzasadnić i dać protestantom broń do ręki. Dzieła wszystkie S. wydane zostały w 3 tom. w Lejdzie 1701 — 3. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlex.*).

Sparta albo *Lacedemon* (Σπάρτη, Λακεδαίμων, w Biblii Λακεδαίμωνος) — miasto w południowej Grecyi, niegdyś stolica krainy Lakonii. Po zdobyciu Grecyi przez Rzymian, S. utraciła swą polityczną niezależność, zachowując tylko pewne swobody i prawa do stosunków międzynarodowych. Onias I arcykapłan żydów. (323—300 przed Chr.) zawarł przymierze z Aryusem, królem Spartyatów (I Mach. 12, 2—23; 14, 20—23; II Mach. 12, 2. 5—18). S. była stolicą bpią, ale w dziejach kłnych przechowała się pamięć jednego tylko bpa, Hozyus'a. W późniejszych czasach S. była pod panowaniem bizantyjskiem, dziś należy do królestwa greckiego. (Por. Carolus a s. Paulo, *Geogr. Sacra sive notitia antiqua Dioec. omnium patriarch. metrop. et episcopaliū Veteris Esiae*, Amstel, 1704, 199; Palmer, *De Epistol. quas Spartani atque Iudaei invicem sibi misisse dicuntur veritate*, Darmst., 1828; E. Schürer, *Geschichte des Jüd. Volkes*, Lipsk, 1890, t. 1).

Spasowcy ob. Nietowcy.

Speciosa porta ob. Świątynia Salmona.

Specht Franciszek Antoni, ksiądz, teolog i pedagog niemiecki. Ur. 1847 r. w

Monachium, tamże studyował nauki pedagogiczne i teologię, był nauczycielem religii w szkołach monachijskich. † 20 lutego 1908 r. w Monachium. Napisał: *Geschichte des Unterrichtswesen in Deutschland* bis die Mitte des XIII Jahrhunderts, Stuttgart, 1885; *Kirchengeschichte für kath. Volksschulen*, München, 1875; *Gastmähler und Trinkgelage bei den Deutschen* bis ins IX Jahrh., Stuttgart, 1887 i inne.

Spedaliery Mikołaj, teolog włoski. Ur. 1741 r. w Bronte w Sycylii, studia odbywał w seminaryum w Monreale, poczem wezwany do Rzymu, otrzymał beneficium przy bazylice watykańskiej. Największy rozgłos S. zjednało dzieło jego p. t. *Prawa człowieka*, Assyz, 1791, w którym usiłował pogodzić idee liberalne rewolucyi francuskiej z zasadami chijańskimi. Niektórzy teologowie ostro napadali na autora za jego liberalne poglądy, ale wielu też go broniło. Autor jednak bynajmniej nie miał zamiaru zrywania z Ktēm. Umarł w jedności z nim 1795 r. (Por. Hurter, *Nomencl.*, t. 3, wyd. 2, 271).

Spędzenie płodu ob. Abortus.

Spee Fryderyk, jezuita niemiecki, ur. w 1595 r. na zamku w Langenfeld pod Kaiserwerth, † 1635 w Trewirze, gdzie poświęcił się pielęgowaniu chorych podczas zarazy. Z całym zapałem oddał się duszpasterstwu, gorliwie pracując na misjach nad chwiejącymi się w wierze katolikami dyec. Hildesheim oraz nawracając odpadłych od Kłā, zarażonych heretyką Lutra. Często z tego powodu narażony był na niebezpieczeństwo utraty życia ze strony zagorzałych heretyków. Walczył też słowem i piórem pko procesom o czary i magię. Z tego powodu wysoko ceniony przez samychże protestantów, którzy hołd oddawali jego wiedzy i cnocie. Napisał: *Cautio criminalis seu de processibus contra sagas*, Pinthelii, 1631, 8-o; *Exercitia aurea trium virtutum theologicarum*, Coloniae, 1649 i wiele in. dzieł teologicznych w języku niemieckim, których spis znajduje się u Hartzheim, *Biblioth. Colontensis*, s. 88. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, t. 2, k. 2172 i nast.; Bund, *Catalogus auctorum*, Rothomagi, 1900, s. 155).

Speer Szymon, benedyktyn, przełożony klasztoru w Benediktbeuren. Z *Necrologium Benedictoburanum* z 1681 r. dowiadujemy się: S. profesję zakonną złożył w 1591 r. w Benediktbeuren i został zamordowany przez Szwedów 19 majā 1632 r. Natomiast *Chronicon Benedictoburanum*, pochodzące z 1732 r. o wiele więcej poświęcają miejsca S., wyliczając jego zasługi, przynioły i opowiadają szczegółowo śmierć męczeńską S.

Z imieniem S. połączone są prorocтва o przyszłych losach klasztoru Benediktbeuren i domu Wittelsbachów. Historycy jednak uważają te prorocтва za nieautentyczne. Drukiem ogłoszono je w 1819 r. w Monachium: *Weissagung des ehrw. Vaters Simon Speer von dem Jahre 1599*; są one prawdopodobnie naśladownictwem takich samych prorocत्व Hermana, zakonnika w Lehnin, dotyczących Prus i domu Hohenzollernów, a pochodzących z końca XVIII lub początku XIX w. (Por. Daffner, *Gesch. des Klosters Benediktbeuren*, Monach., 1793; Sepp, *Kriegsthaten der oberländler*, Monach., 1895; Boost, *Die Weissagungen des Mönchs Herm. von Lehnin... und jene des Speer...*, Augsburg, 1848; Kampers, *Die Lehninsche Weissag...*, Monast., 1897).

Speiser Fryderyk, kanonista, dr prawa, prof. uniwers. we Fryburgu Szwajcarskim, współczesny, ur. 1853 r. w Bazylei. Napisał: *Die Form des kirchl. Eheabschlusses* nach dem Dekret Ne temere, 1908; *La Réorganisation de la Curie romaine* par la constitution „Sapientia consilio”, 1909.

Spencer Herbert, filozof ewolucjonista angielski. Ur. 1820 r. w Derby, wychowany przez ojca, który był profesorem w tem mieście i przez swego wujā pastora anglikańskiego; początkowo był inżynierem, później poświęcił się nauce, zwłaszcza filozofii. W 1882 r. udał się w podróż do Stan. Zjedn. Ameryki. † 1903 r. w Brighton. S. był wybitnym przedstawicielem pozytywizmu angielskiego i teoretykiem ewolucjonizmu. System Darwina zastosował on do natury i społeczeństw. Nieprzyjaciel metafizyki, przypuszczał jednak coś niepojętego, niepoznawalnego, o którym nic nie wiemy. Społeczeństwo według S-a jest organizmem podlegającym

rozwojowi. Broni niezależności jednostki, a bagatelizuje wpływ i znaczenie państwa. Moralność opiera na egoizmie, który stopniowo przetwarza się w altruizm; przewiduje chwilę, w której ludzkość, otrząsnawszy się z instynktów i namiętności, będzie zupełnie szczęśliwa. System swój rozwinął S. w dziełach: *First principles*, 1862, 7 wyd. 1889; *Principles of Biology*, 1855; *The Study of Sociology*, 1885, wyd. 11; *Principles of Sociology*, 1876; *The Data of Ethics*, 1879, *The Man versus the State*, 1884; *Education intellectual, moral and physical*, 1861; *Classification of the sciences*, 1871 i wiele in. W polskim przekładzie są: *Szkice filozoficzne*, Warszawa, 1883; *Etyka*, tamże, 1884; *Jednostka wobec państwa*, tamże, 1886; *O wychowaniu umysłowym moralnym i fizycznym*, Kraków, 1890, wyd. 4; *Pierwsze zasady socjologii*; *System filozofii syntetycznej*, Warszawa, 1886, 1890; *Instytucje polityczne*, 1891 itd. O S. pisali między in. Halleux, *L'Evolutionisme en morale*, 1901; Dubois, *S. et le principe de la morale*, 1899; Collins, *Résumé de la phil. synth. de S. H.*, 1904; Rouze, *Un saint laïque*, S. H. w „*Etudes*”, 1907, août. (Por. Vapereau, *Dict. des Cont.*, 1893, k. 1458; Blanc, *Dict. de Philos.*, 1906, s. 1115 i nast.).

X. J. N.

Spener Filip Jakób, twórca pietyzmu (ob.). Ur. 1635 r. w Rappoltswiler w wyższej Alzacyi, † 1705 r. w Berlinie. Skończywszy nauki średnie w Kolmarze, studia uniwersyteckie odbywał w Strasburgu, Bazylei i Genewie. W tem ostatniem mieście zapoznał się on z apostatą eks-jezuity Janem Labadie (ob. Labadyści), który wielki na niego wpływ wywarł. Zajmował się wówczas S. poważnie heraldyką (*Histor. insignium illustrium*, Frankf., 1680, 1717; *Theoria insign. illustr.*, Frankf. 1690). W 1663 powołany na kaznodzieję do Strasburga, 1664 otrzymał stopień doktora teologii, w 1666 został seniorem duchowieństwa protestanckiego w Frankfurcie. W mieście tem panowały luźne b. obyczaje. S. wystąpił b. ostro w kazaniach pko nadużyciom, a chcąc zreformować społeczeństwo, rozpoczął prywatne wykłady Pisma św. dla młodzieży (Collegia pietatis). W 1686 został powołany na stanowisko

nadwornego kaznodziei elektorskiego w Dreźnie, ale tutaj niedługo bawił, gdyż wystąpienia przeciwników jego, profesorów uniwersytetu lipskiego i wittenberskiego, przyczyniły się do jego upadku. S. chodziło o zrozumienie życia religijnego, o jego ducha, i poglądy te we wszystkich naukach przeprowadzał, a to nie podobąło się tym, którzy byli przyzwyczajeni do formalności i rutyny. W 1691 przeniósł się do Berlina i został mianowany przełożonym kła św. Mikołaja. Do końca życia S. wytrwał w swoich przekonaniach, wszędzie je głosząc i usiłując rozbudzić ducha religijnego. Z pism S. należy wymienić: *Pia desideria oder herzl. Verlangen nach gottgefälliger Besserung der wahren evang. Kirche*, Frankf., 1676; *Allgem. Gottergelehrt-heit aller gläub. Christen und rechtsch. Theologen*, tamże, 1680; *Theol. Bedenken*, Halla, 1700—2; *Consilia et judicia theologica latina*, tamże, 1709. (Por. K. L. Wetzera; Buchberg, *Kirchl. Handlex.*).

Speratus (Spret) Paweł, reformator. Ur. 1484 r. w Rötlen pod Ellwangen, † 1551 r. w Kwidzynie (Marienwerder). Studya odbywał w Paryżu i Włoszech, gdzie otrzymał tytuł dra prawa kanonicznego i w Wiedniu stopień dra teologii. Wyświęcony na kapłana 1506 r., 1519 został katedralnym kaznodzieją i kanonikiem w Würzburgu. Już wówczas dążył do zerwania z Kłem, a po wystąpieniu Lutra ożenił się z Anną Fuchs, i wskutek tego musiał opuścić Würzburg. Jadąc na Węgry, w Wiedniu wygłosił kazanie, „Von hohen Gelübde der Taufe”, w którym przedstawił bezpożyteczność wszelkich ślubów, oprócz obietnicy przy Chrzcie uczynionej. Pomimo to trzymał jeszcze zewnętrznie z Kłem, był proboszczem w Iglawie na Morawach, ale tu poznał się na nim bp Stanisław Ołomuniecki, zakazał mu mówić kazań, a kiedy on nie chciał słuchać, jako krzewiciela kacerstwa, skazano go na spalenie. Wyrok jednak złagodzano. W 1523 otwarcie przystał S. do Lutra, przez protekcję którego otrzymał od Albrechta pruskiego urząd kaznodziei zamkowego kła w Królewcu. W 1530 r. księstwo podzielone zostało na dwa bpstwa: sambijskie (ob.) i pomezjańskie (ob.). S. został „bpem” pomezjańskim. Jako

„bp” pracował gorliwie nad rozszerzeniem reformacji, słowem i czynem bronił i propagował idee luterskie. Ostatnie lata jego są dlań przykre z racji zatargów z rządem. Po S. zostało kilkanaście pieśni, które dotychczas są śpiewane w niemieckich zborach. (Por. Tschackert, *Urkundenbuch z. Reformationsgesch. des Herzgt. Preussen*, 1890; ten sam, *P. Speratus, evang. Bischof von Pomes, Halle*, 1891; Budde, w *Zeitschr. für prakt. Theolog.*, 1892, 14; J. Zeller, w *Würt. Vierteljahrschr.*, 1907, 16, 18; 1909, 18).

Spicker Gedeon, filozof niemiecki, współczesny. Ur. 1840 r. na Insel Reichenau (Baden), był do 1864 r. nowicuszem u Kapucynów, w 1869 został prywatnym docentem w uniwers. fryburskim w Bryzg., od 1876 zwyczajnym prof. w Monastyrze. Głównie dzieła S-a są: *Leben und Lehre des Petrus Pomponatus*, 1868; *Die Ursachen des Verfalls der Phil. in alter u. neuer Zeit.*, 1892; *Der Kampf zweier Weltanschauungen*, 1898; *Vom Kloster ins akadem. Lehramt*, 1908; *Am Wendepunkt der christliche Weltperiode*, Philos. Bekentnisse eines ehemaligen Kapuziners, 1910 i in. (Por. Herders, *Konv.-Lex.*, 1910, k. 1287).

Spiegel Ferdynand August, arcbp kołński. Ur. 1764 w zamku Canstein w Westfalii, 1799 r. został wyświęcony na kapłana i mianowany kanonikiem monasterskim; w 1813 r. przez Napoleona mianowany był bpem monasterskim; ale pż nominacji tej nie potwierdził; 1824 mianowany był arcbpem kołńskim. W pierwszych latach swych rządów zajął się gorliwie podniesieniem karności wśród duchowieństwa, późniejsze lata jego pasterzowania zaznaczyły się ustępstwami dla rządu pruskiego. W czasie tym powstała tak zw. kwestya małżeństw mieszanych w Niemczech. Arcbp S., obawiając się prześladowania duchowień, potajemnie zawarł z rządem umowę 1834 r., na mocy której zobowiązał się nie zawiadamiać podwładnego duchowieństwa o treści papieskiego breve, zakazującego błogosławienia małżeństw mieszanych bez poprzedniej obietnicy nowożeńców wychowywania dzieci w wierze katolickiej. Przez taki czyn przyczynił się S. do walki i prześladowania Kłā, które wybuchnęło

po jego śmierci 1835 r. za następcy Klemensa Droste-Vischeringa (ob.). (Por. Ley, *Köln. Kirchengesch.*, 1882; Nippold, *Die vertrauten Briefe des Erzb. S.*, 1889; Majunke, *Gesch. des Kulturkampfes in Preussen - Deutschland*, Paderbn., 1902, wyd. 2).

Spiera Franciszek, reformator kalwiński. Ur. 1498 r. Był adwokatem bardzo cenionym i poważanym, a kiedy 1542 r. zapoznał się z „nową ewangelią”, oddał się na jej usługi i rozpoczął gwałtowne jej propagowanie. Legat papski della Casa w Wenecyi wezwał go na sąd, gdzie S. odwołał swoje błędy i zapłacił nałożoną nań karę pieniężną. Wkrótce zapadł na zdrowiu, a nawet dostał pomieszania zmysłów. † 1548 r. w Cittadella. (Por. C. Cantu, *Gli eretici d'Italia*, Torino, 1866, t. 2, 124; L. Roth, *Franz. Spiera's Lebensende*, Norymb., 1829; K. Roenneke, *Franz. Spiera, Eine Gesch. der Zeit der Reform. in Italien*, Hamburg, 1874; K. L.).

Śpiew w Biblii. Śpiew jest naturalnym wyrazem uczuć radości człowieka. Ma on dwojaki charakter: świecki i religijny. Świecki śpiew używany bywa przy rozmaitych wydarzeniach życia politycznego, społecznego, rodzinnego; śpiew religijny wyłącznie bywa używany w życiu religijnem, kłnem. W Biblii mamy sporo przykładów pieśni, śpiewanych przez Izraelitów: jak np. po przejściu przez Morze Czerwone, po zwycięstwie Baraka etc. (ob. Pieśni).

Śpiew religijny, szczególniej od wejścia Izraelitów do Kanaanu, stanowił w ich życiu religijnem główną część ich kultu.

Jakie pieśni były wówczas śpiewane—niewiadomo, ale prawdopodobnie były. Kiedy w późniejszych czasach powstały psalmy, one stanowiły po za ofiarami główną część nabożeństwa. Sądząc z tytułów, treści albo ze świadectwa innych ksiąg biblijnych, każdy z psalmów miał swoje przeznaczenie. Np. ps. 24 (v. 23), który prawdopodobnie był ułożony z racji przeniesienia arki, śpiewano podczas procesyi; ps. 4, 20 (v. 19), 66 (v. 65) były śpiewane podczas ofiar; na każdy dzień tygodnia był przeznaczony psalm przy ofiarach rannych; pierwszego dnia śpiewano ps. 24 (v. 23), drugiego ps. 48 (v. 47), trzeciego — 82 (v. 81), czwar-

tego — 94 (v. 93), piątego — 81 (v. 80), szóstego 93 (v. 92), w szabat — ps. 38 (v. 37), 92 (v. 91). Na pierwszy dzień roku śpiewano ps. 81 (v. 80), a psalmy Hallel 113 (v. 112) — 118 (v. 117) w święta Paschy, Zielonych świąt, namiotów etc. Porządek ten w śpiewaniu był ustanowiony przez Dawida (Joseph. Flav. *Ant. Jud.* VII, XII, 3), a później odnowiony był przez Nehemiasza (I Ezdr. 3, 10; 7, 7; II Ezdr. 1, 45; 12, 45).

Nut wówczas nierzadko, śpiewano na pamięć, uczono się śpiewać z tradycji, ze słuchu. W szkołach prorockich przeważnie uczono śpiewów, dlatego też często w Piśmie św. utożsamiano proroka i śpiewaka (I Par. 6, 33; 25, 2. 3. 5).

W świątyni śpiewali przeważnie śpiewacy (ob. niżej), ale i lud brał udział w śpiewach. Udział ten ograniczał się jednak do powtarzania pewnych zwrotów po strofach, odpiewanych przez śpiewaków, jak np. w ps. 136 (135), „gdyż na wieki miłosierdzie jego”, ps. 99 (98) „gdyż święty jest” etc., albo też do odpowiadania: Amen, Alleluja. Śpiew łącznie z muzyką (ob.), śpiewano przy akompaniamencie instrumentów muzycznych. (Ob. Melodye hebrajskie).

Śpiew ambrozyański ob. Ambrozyański śpiew.

Śpiew choralny ob. Chorał.

Śpiew gregoryański ob. Chorał.

Śpiew kościelny ob. Chorał.

Śpiew liturgiczny ob. Chorał.

Śpiewacy u Żydów ustanowieni byli przez Dawida. Porządkując stronę zewnętrzną kultu, Dawid zebrał 24 sekcy muzyków i ś-w i podzielił ich na trzy klasy, pod przewodnictwem Azafa Gersonity, Etana Meraryty i Hemana Kaatyty (I Par. 15, 16. 22; 16, 4—42; 23, 5. 30; 25), każdej klasie przeznaczając w odpowiednie dni spełnianie swoich obowiązków w świątyni. Ubiór nosili śpiewacy podobny do kapłanów (I Par. 15, 27; II Par. 5, 12; Joz. Flav. *Ant. Jud.* VIII, II). W świątyni zajmowali miejsce po wschodniej stronie ołtarza całopalenia, tuż przy drzwiach, które przedzielały miejsce kapłanów od ogółu Izraela. Iż

oni tam miejsce cokolwiek podniesione, na wzór estrady (I Par. 6, 32; II Par. 5, 12; Eccli 47, 11; II Ezdr. 9, 4). Jaka ilość śpiewaków obowiązana była być obecną przy nabożeństwie niewiadomo. Tradycja rabinistyczna wskazuje na liczbę dwunastu przy nabożeństwach codziennych (Tr. Erachin II, 6). Śpiewakami mogli być tylko ci, którzy skończyli lat 20, przedtem musieli oni przez pięć lat przygotowywać się pod kierunkiem doświadczonych (silte haggibborim). Kiedy zaś śpiewy odbywały się na dziedzińcu zewnętrznym, mogli brać udział młodsi, gdyż głosy ich cienkie potrzebne były do ogólnej harmonii chóru. Czy kobiety brały udział w śpiewach religijnych — kwestyą jest wątpliwą. Według rabinów, kobietom nie wolno było brać udziału, a potwierdzają to swoje zdanie tem, że kobietom nie wolno było przebywać w dziedzińcu kapłańskim. Niektórzy zaś bibliści (Calmet, *Dissert. sur la musique* w „Bible de Vence”, t. 9, 451 — 453) są zdania, że kobiety brały udział, a powołują się na tekst I Par. 25, 5; I Ezdr. 2, 65; II Ezdr. 7, 67, gdzie mowa jest nie tylko o śpiewakach, ale i o śpiewaczkach. Być może, że kobiety brały udział w śpiewach, ale tylko na dziedzińcu zewnętrznym, nigdy zaś w kapłańskim przy sprawowaniu ofiar. (Por. Ugolini, *Thesaurus*, t. 22; Naumbourg, *Recueil de chants religieux et populaires des Israelites*, Paris, 1874; J. J. Schmit, *Dissert. de canonicibus Templi*; Van-Til, *Cantus poeseos*; K. Zenner, *Die Chorgesänge in B. der Psalmen*, Freiburg, 1896; J. Parisot, w *Diction. de la Bible fasc.*, 9, 551—558).

X. J. A.

Śpiewacy (cantores, psalteristae, psalmistae) byli to dawniej ministrowie klini rzędu niższego. W Kle od początku jego istnienia podczas nabożeństw śpiewano pieśni, w śpiewach brał udział wszystek lud. W IV w. powstają już grupy, które specjalnie oddane są śpiewom w kle (ordo cantorum). (Por. *Canones Apost.*, c. 27, 43. 69; *Constitut. Apost.*, I, 3, 11; Sobór Laodycejski 343 i 381 r.). Urząd śpiewaków spełniali niekiedy lektorowie i dyakoni. Dawniej w Kle łańskim, a w greckim do dzisiaj odbywa się poświęcanie śpiewaków przez włożenie na nich rąk. Ceremonii poświę-

cania dokonywał bp, ale mógł dokonać też i kapłan. Pontyfikat rzymski przechował do dziś krótki obrzęd poświęcenia i degradacyi psalterzysty przez bpa lub kapłana. W kościele greckim podczas poświęcenia otrzymywali małe felonion (płaszczek) i sticharyon (komża). Na zachodzie nosili albę, podwiązaną pasem i rodzaj ornatu, a w średniowieczu kapę. We Włoszech dziś jeszcze używają sutanny i komży. Obowiązkiem śpiewaków było pierwotnie intonować antyfony lub zwrotki psalmów, później zaś (Sobór Laod.) nakazuje im samym wszystkie pienia kłne wykonywać. Miejsce śpiewaków było między presbiterjum i nawą główną (chorus), a w średniowieczu umieszczano chóry przy tyłnej części świątyni. Do chórów śpiewaczych mieli tylko wstęp mężczyźni. Niewiasty, choć nigdy nie było specjalnego zakazu, nie brały udziału w chórach śpiewaczych. Dopiero w XVIII i XIX w. niewiasty biorą udział w śpiewach kłnych. Ale w 1897 r. Kongregacya obrzędów wydała dekret, zakazujący udziału niewiastom w chórach kłnych. Wprawdzie, dzisiejsze chóry składające się zwykle z osób świeckich, nie są chórami kłnymi w dawnym znaczeniu, ale zastępują one dawne chóry, dlatego też zakaz Kongregacyi z punktu liturgicznego był słuszny. Tu i owdzie na mocy wyjaśnień Kongregacyi rzymskich śpiew niewiast w kościołach może być dopuszczalny. (Por. Thalhofer, *Handbuch der Kathol. Liturgik*, Freiburg, 1883; Martigny, *Dict. des Antiquités chrétien.*, Paris, 1877, 166; X. Kraus, *Real-Encyklop. der Christ. Alterthüm.*, Freiburg, 1882; ob. art. Muzyka, Psalmista, Psalmodya, Szkoły śpiewaków).

Śpiewacy (psalterzyści) w Polsce. U nas dawniej bardzo dbano o dobre śpiewy kłne. Bp i możnowładcy zakładali szkoły śpiewackie, fundowali kolegia śpiewaków. Przy każdej prawie katedrze, kolegiacie i znacniejszych kłach były kolegia śpiewaków. Nazywano ich psalterzystami (psalterista, psalmista), gdyż obowiązkiem ich przeważnie było śpiewać psalmy w kłe.

W Krakowie kolegia psalterzystów były przy katedrze, przy kłe Maryackim i przy kaplicy Zyguntowskiej na Wawelu. Kolegium przy katedrze fundo-

wała królowa Jadwiga w 1393—7. (Por. Piekosiński, w *Mon. Med. aevi hist.*, t. 8, Kraków, 1883; t. 2, nn. 393, 417, 420, 602). Wśród psalterzystów katedry krakowskiej znajdowały się osoby nieraz b. wykształcone, jak Grzegorz z Sanoka (por. ks. dr. Fijałek, *O Mistrzu Jakóbie z Paradyża*), Mikołaj z Tęczyna. (Por. Ulanowski, *Akta Kap. Krak.*; Pruszc, *Klejnoty m. Krakowa*, 1861). Kolegium przy kłe N. M. P. fundował Piotr Salomon, rajca krakowski i wzbogacił Marcin Dobroszewski, burgrabia zamku krakowskiego. (Por. W. Gąsiorowski, *Kł archiprezbiterjalny N. P. Maryi w Krakowie*, 1878). Dzisiaj z kolegiów tych pozostały tylko szczątki; obowiązki dawnych psalterzystów spełniają wikaryusze, a redukują się one do odśpiewania jednego czy też dwóch psalmów. Kolegium przy kaplicy Zyguntowskiej fundował Zygunt I, a fundusze pomnożyła Anna Jagiellonka. Nazywano ich *roranty* stami, gdyż mieli obowiązek śpiewania codziennie na wotywach Rorate i odprawiać nabożeństwa za zmarłych członków domu Jagiellońskiego. (Por. Pruszc, *Klejnoty m. Krakowa*).

W Gnieźnie koleg. psalt. ufundowane było przez archbp Macieja Drzewieckiego 1534 r. Liczba ich wynosiła początkowo 12, a potem 7, w XVIII w. kolegium upadło. Obowiązkiem ich było śpiewać dzień i noc (po 2 śpiewano) psalterz. (Por. *Archbp Gnieźnieński*, t. 2, 483 i nast., i *Prataci i kanonicy katedry Gnieźn.*, t. 1, 125).

W Włocławku koleg. psalt. fundował bp Łukasz Górka (1538—42), a uposażyli bp Dzierzgowski, bp Rozdrażewski, bp Maciej Łubieński. Kolegium składało się z 4 kapłanów i 4 świeckich, koleg. pomimo przewrotów politycznych istniało, choć w zmniejszonej liczbie, do 1825 r. Po 1865 r. z funduszków p. Sierakowskiej śpiewano jeszcze lat kilka psalterz. (Por. ks. Dr. S. Chodyński, *Śpiew chórów w kł katedr. włocławskim* w „Śpiewie Kłnym”, 1898, 22; idem *Monumenta Historica dioc. Vladislav.*, Włocławek, 1888, t. 8, 48).

W Płocku psalterzystów fundował bp Stanisław Łubieński 1638 r., a fundusze powiększył Kazimierz Nieborski, kasztelan dobrzyński. Podług statutow koleg. powinno było się składać z 7

kapłanów, 12 kleryków in sacris i 36 chłopców zw. Scholares. Obowiązkiem ich było śpiewać po 2 w nocy i dzień, w czasie wolnym od nabożeństw, psalterz przed ołtarzem Najśw. Sakramentu. Kolleg. to upadło pod koniec XVIII w.; odnowione było jeszcze przez bpa Poniątkowskiego, ale od 1839 już nie istnieje.

W Wilnie fundowane kolleg. i szkoła psalterz. przez księcia Witolda i króla Aleksandra, a pomnożone przez bpa Abrahamę Wojnę i prałata Wojciecha Żabińskiego. W 1727 r. fundusze wynosiły 27,000 złp., kolleg. skasowane zostało w 1842 r. a fundusze zabrał rząd.

Na Łucku fundował 1590 r. sześciorzeczystów-księży bp Melchior Giedroyc, a fundusze powiększył król Stefan. Napady Szwedów a bardziej jeszcze morowe powietrze 1710 r. były przyczyną upadku kolleg. (Por. bp M. Wołoncewski, *Bpstwo Żmujdzkie*, tłum. M. Hryszkiewicz, Kraków, 1898).

W Łucku było tylko dwóch psalterzystów, których utrzymywała kapituła; byli oni świeckimi. Z przeniesieniem kapituły do Żytomierza, instytucja upadła. Oprócz psalterz., w Łucku było jeszcze kolleg. księży, zw. angelikami, których obowiązkiem było śpiewać w katedrze codziennie rano officium de SS. Angelis; kolleg. mansjonarzy (ob.), którzy także codziennie śpiewali officium parvum. (Por. *Enc. Klna* Nowod., t. 26).

Śpiewaków papieskich kolegium. Śpiewacy pscy stanowiący tak zw. kapelę Sykstyńską początkiem swym sięgają czasów św. Grzegorza Wielk. pza, który był ich pierwszym dyrygentem. Kapela pska przetrwała do chwili, gdy pze przeniesi się do Francji 1305 r. Opuścili oni w Rzymie tak zw. *Scholam Cantorum* i utworzyli w Awignonie na wzór szkoły rzymskiej rodzaj korporacji śpiewaków, spełniających swój urząd podczas czynności pskich. Gdy pze powrócili do Rzymu, (Grzegorz XI r. 1377) przeszli wraz z nimi i śpiewacy, pozostali we Francji, gdyż kapela rzymska zupełnie upadła i nie mogła wrócić do dawnych tradycji.

Śpiewacy kapeli Sykst. cieszą się pełnymi specjalnymi przywilejami: są wszyscy kanonikami kaplicy Sykst., dostają utrzymanie z pałaców apłskich, mają prawo do gratyfikacji z racyi różnych

ceremonii, mają nadto przywilej korzystania z dyspensy od postów i abstenencji klnych.

Strój ich stanowi *collare* fioletowe i także sutanna z chwastami i wypustkami karmazynowymi i pas fioletowy. Poza funkcjami klnymi noszą płaszcz czarny jedwabny, a w kaplicy komżę. Śpiewacy, należący do któregośkolwiek zakonu, zachowują habit przepisany im przez regułę.

Leon XIII pż, zorganizował kolleg. śp. p., pod wytrawną dyrekcyą Mustafy, gdyż po r. 1870 z powodu zaniechania uroczystych funkcji pontyfikalnych, śpiewakom groziło zwiniecie ich kolegium. Jednakże obmyślono sposób zapobieżenia temu i dano okazywać śpiewakom w bardzo wielu wypadkach występować z ich czynnościami, co utrzymało starodawną tradycję.

Zauważyć trzeba, że ponieważ w kaplicy Sykst. śpiewy odbywają się bez pomocy jakiegokolwiek instrumentu, nawet bez organu, śp. p. muszą przezwyćczać przy wykonaniu śpiewów trudności polegające na tem, że w dłuższych zwiaszcza utworach muszą nieprzerwanie utrzymać ton bez pomocy akompaniamentu instrumentowego. Osobliwość kapeli papieskiej stanowią pewne tryle (gorghegiature, jak mówią we Włoszech) tradycyjne. Zadziwiają one po raz pierwszy słyszącego je, lecz wkrótce ucho się do nich przyzwyczaja. Wszystko stanowi zespół harmonijny, czyniący kapelę Sykst. pierwszą na całym świecie katolickim, wzbudzącą zachwyty wszystkich muzyków tak nad wykonaniem oddzielnych utworów, jak i nad sposobem ich wykonania.

Wypada też wspomnieć o utrzymującym się błędnem mniemaniu, jakoby sopran kapeli Sykst. pozbawieni byli oznak męskości i o bajce, jakoby wymagano od nich tego, i że sztucznie bywają pozbawiani swej męskości. Przyznać należy, że i dziś jeszcze są wśród kapeli Sykst. soprani zawiązujący swój głos defektowi naturalnemu lub przypadkowi, i w tem niema nic nadzwyczajnego; lecz, aby wypadek był regułą, to jest stanowczo fałszywe. Przeciwnie, jest rzeczą pewną, że gdy soprani w warunkach wyżej wspomnianych proszą o przyjęcie do grona śpiewaków, przepisy kolegium stanowczo zabraniają przyjmowa

nia takich, chyba że udowodnią, że utrata ich męskości nastąpiła bez zbrodniczego z ich strony współdziałania. (Por. Battandier, *Annuaire pontif.*, 1899, 8-o, str. 377).

X. J. N.

Śpiewnik ob. Kancyonał.

Śpiewu kościelnego księgi. Woła jest Kłā Św., ażeby w świątyniach Pańskich rozbrzmiewały śpiewy podług pewnego ładu i systematycznie. Co dotyczy chorału czyli śpiewu gregoriańskiego, wyraźnie zaznaczył to Kł w licznych rozporządzeniach swoich, wydanych np. za Benedykta XIV lub Piusa X, że on jest tym śpiewem, który pobudza umysły wiernych do pobożności i nabożeństwa i dlatego ten śpieg, jako prawdziwie klny, winien być propagowany. Według tego śpiewu winny być wykonywane pewne pieśni, hymny, modlitwy klnie itp. i dlatego księgi, w których tekst i nuty śpiewów tych są podane, zowią się księgami śpiewu klnego. Księgi takie były już w użyciu za Grzegorza W. (por. Joannes Diaconus, L. 2, C. 6 i ob. art. Chorał). Było ich tylko kilka, w późniejszych dopiero czasach powstało ich więcej stosownie do tego, jak Liturgię samą starano się bardziej podnieść i upiększyć. Obecnie dla śpiewania klnego istnieją nast. księgi: *Graduale Romanum* (ob. Graduał i Psalm y gradualne), *Antiphonarium* (ob. Antyfonarz), *Psalterium Romanum*, w którym dla użytku chórów podane są psalmy nieszpornie lub inne z odpowiedniami tona-cyami (por. ks. Dr. Fr. Haberl, *Psalterium Vespertinum*, Regensburg, 1897), *Hymnale* (ob. art.), *Passionale*, który jest wyciągiem z Antyfonarza, a w którym zawiera się śpieg Passyi na W. tydzień, lamentacye i inne pienia z tego okresu (por. Jos. Dębnicki, *Hebdomadae Sanctae Responsoria*, Varsoviae, 1891). *Processionale* zawiera responso-ria na procesyach śpiewane, *Cantionale*, ob. art. Kancyonał i szczegółową literaturę przy oddzielnych artykułach.

Spillmann Józef, jezuita. Ur. 1842 r. w Zug w Szwajcaryi, † 1905 w Luxemburgu. Do zgrom. Jezuitów wstąpił w 1862 r. Od 1880—1899 był redaktorem *Misyi Katolickich* (niem.), redaktorem

Stimmen aus Maria-Laach. Posiadał niezwykły talent pisarski i sporo zostawił po sobie powieści, nowell etc. Kompletne wydanie ukazało się w 14 tom. 1905 r. (Freib.). Po zatem napisał: *Geschichte der Katholikenverfolgung in England*, 5 t., 1900—5. (Por. *Stimmen aus Maria-Laach*, 1905, 69, 1—22).

Spina Bartłomiej, dominikanin. Ur. w 1480 r. w Pizie, † 1546 w Rzymie. Był prof. teologii w konwikcie swojego zakonu w Weronie i na uniwersytecie w Bolonii i Padwie. 1542 pż Paweł III powołał go na Magistra s. Palatii i jako taki należał do pięciu pskich teologów, którzy przygotowali materyał na obrady Soboru Trydenckiego. Z licznych pism S. (całkowite wydanie wyszło w Wenecyi 1519—35, 3 t. in fol.) wymienić należy: *Pro-pugnaculum Aristotelis de immortalitate animae contra Thom. Cajetanum* i *Tutela veritatis de immortalitate animae contra Petr. Pomponatium*. (Por. Hurter, *Nomencl. lit.*, t. 2, wyd. 3, 1385 i nast.; Buchberger, *Kirchl. Handlex.*; K. L.).

Spinola Karol, jezuita, męczennik. Ur. w Pradze 1564 r., pochodził z włoskiej rodziny hrabiowskiej. W 1594 r. wyświęcony na kapłana, na prośby własne został przeznaczony do misyi zagranicznych. Pierwsza jego podróż (1597/9) nie udała się, za to w następnej 1599—1602 r. osiągnął cel, przybył do Japonii, gdzie ok. 18 lat gorliwie pracował nad nawracaniem pogan. W 1618 wybuchło prześladowanie chijan, w czasie którego S. był więziony w Nagasaki, a po czterech latach więzienia wraz z 51 towarzyszami został żywcem spalony. W 1867 r. pż Pius IX zaliczył go w poczet błogosławionych. Święto Kł obchodzi 11 września. (Por. *An. Bol.*, 1887, 6, 52—62; Buchberger, *Kirchl. Handlex.*).

Spinola Krzysztof Royas de, franciszkanin, bp dycezyi Neustadt w Wiedniu. Ur. 1626 r. w Roermond w Geldryi z rodziców hiszpanów; w Kolonii, gdzie odbywał studia, wstąpił do Franciszkanów i poświęcił się nauczycielstwu. Wykładał filozofię i teologię, poczem mianowany był generałem prowincyi hiszpańskiej. W 1661 r. przybył z infantką Małgorzatą Teresą do Wiednia, gdzie go ces. Leo-

pold I użył do spraw dyplomatycznych. W 1668 r. został mianowany bpem tytularnym, a 1686 bpem Neustadt w Wiedniu. Przejęty ideą połączenia katolików i protestantów, wszedł z kilku wpływowymi protestantami niemieckimi (Molanus, Leibniz) i dworami (Hannover, Brandenburg) w stosunki, aby przez to urzeczywistnić swoje plany i zaprowadzić pokój powszechny. W 1683 r. ogłosił program unii (Regulae circa christianorum omnium eccl' unionem), na co w następnym roku odpowiedzieli protestanci: Methodus reducendae eccl' inter Romanenses et Protestantos. Zdawało się, że unia nastąpi, tyle bowiem od teologów protestanckich doznał S. przychylności, tyle ochoczości widział z strony katolickiej, że naznaczył nawet zjazd wybitniejszych teologów we Frankfurcie nad Menem. Zjazd ten się nie odbył. Przyczyną tego były intrzygi dworu francusk., jak również nieufność p'za Innocentego XI w możliwość rezultatu. S. stracił wówczas nadzieję, zamknął się w swej bpiej siedzibie i poukładał wszystkie dokumenty, dotyczące powyższej sprawy i oddał cesarzowi, aby w przyszłości przynajmniej mogły się przydać jako podstawa do nawiązania podobnych usiłowań. S. † 1694 w Wiedniu. (Por. Biografię S. napisał M. Hansiz, Hering, *Geschichte, der kirchliche Unionsversuech*, 1838; K. L. XI, 620/5).

Spinoza. Życie. Baruch (Benedykt) Spinoza (Despinoza, d'Espinoza), ur. się 24 listopada 1632 r. w Amsterdamie z rodziny żydowskiej, przybyłej do Holandii z Pirenejskiego półwyspu. Jako kandydat na rabina, otrzymał S. bardzo staranne wykształcenie. Saul Levi Morteira zaznajamiał go z talmudem, z żydowskimi filozofami średniowiecza np. z Majmonidesem, Gersonidesem i z kabałą. Fr. van den Enden uczył go łaciny i spotęgował jego przekonania wolnomyślne. Potem zwrócił się S. do studyów teologicznych i filozoficznych. Z filozofów chijańskich, obok prac myślicieli średniowiecza np. św. Tomasza z Akwinu i późniejszych scholastyków, jak Suareza, Burgersdijcka, Heereborda i in., znał S. dzieła Giordana Bruno, Hobbesa i Kartezjusza. Nie były mu też obce nauki przyrodnicze. Poglądy jego osobiste, tak różne od przekonań współwyznawców,

były przyczyną, że w 1656 r. został S. wyłączony z synagogi i zaczął prowadzić życie tułacza, szlifowaniem szkła optycznych zarabiając na życie. Od 1656 — 1660 r. mieszka S. w okolicach Amsterdamu. 1661 r. udaje się Rhynsburga, gdzie nawiązuje stosunki naukowe z profesorami pobliskiego uniwersytetu miasta Leydy. Lata od 1664—1669 spędza w Voorburgu, w okolicach Hagi. W 1670 przenosi się do Hagi. W 1673 ofiarowano mu katedrę filozofii w Heidelbergu, lecz takowej nie przyjął. † 21 lutego 1677 r. w Hadze na suchoty, gdzie też w 1880 r. wystawiono mu pomnik.

Dzieła: *Tractatus de Deo et homine ejusque felicitate*, napisane ok. 1659; *Tractatus de intellectus emendatione*, praca nieskończona, nap. ok. 1662; *Renati Des Cartes principiorum philosophiae pars I et II, more geometrico demonstratae, accesserunt ejusdem Cogitata metaphysica*, 1663; *Tractatus theologico-politicus*, 1670.

Najgłówniejsza praca: *Ethica, ordine geometrico demonstrata* et in quinque partes distincta, in quibus agitur I de Deo, II de natura et origine mentis, III de origine et natura affectuum, IV de servitute humana, V de potentia intellectus seu de libertate humana. Przekład polski Antoniego Paskala, Warszawa, 1888. Obok tych dzieł istnieją jeszcze listy S-y i traktat polityczny. Najlepszego wydania dzieł S-y dokonali: J. van Vloten i J. Land, 1882/3 r. w 2 t., wyd. 2, 1895 w 3 t., Haga.

Systemat: a) Metoda: S., na wzór Kartezjusza, posługuje się metodą dedukcyjną, matematyczną. Podaje więc pewne określenia, zasady ogólne i z nich, z żelazną konsekwencją logiczną, wyprowadza wnioski i buduje swój systemat. Kartezjusz drogą spekulacji każe wytworzyć sobie jasne i wyraźne pojęcia o naszem Ja, świecie i Bogu — S. z jednego pojęcia Boga usiłuje wysnuć całość światopoglądu. „Postępuj, powiada, od doskonałego pojęcia istoty pewnych własności bożych, aż do doskonałego poznania istoty rzeczy”. Jest on mocno przekonany, że porządkowi logicznemu ściśle odpowiada porządek ontologiczny: „ordo et connexio idearum idem est ac ordo et connexio rerum”. S. jest przeto przedstawicielem racjonalizmu i dogmatyzmu.

b) Teorya poznania: S. rozróżnia trojkie poznanie: a) Opinio, imaginatio t. j. poznanie zmysłowe. Za pomocą tego źródła kryterologicznego poznajemy to, co zmienne. Istota rzeczy jest tutaj dla nas niedostępna. Na podstawie tej władzy poznawczej uświadamiamy sobie wszystko „ex communi naturae ordine.” β) Ratio — rozum. Owocem poznania rozumowego są pojęcia ogólne, odtwarzające nam istotę rzeczy i prawa rządzące światem zjawisk. Pośród wyobrażeń i pojęciach jest różnica istotna. Poznanie rozumowe cechuje jasność i wyrazistość. Tutaj pogląd nasz na rzeczy jest już „sub quadam aeternitatis specie”. γ) Scientia intuitiva, polegająca na wejściu w istotę Boga i stosunek świata do pierwszej Istoty. „Res duobus modis a nobis ut actuales concipiuntur, vel quatenus eadem cum relatione ad certum tempus et locum existere, vel quatenus ipsas in Deo contineri et ex naturae divinae necessitate consequi concipimus. Quae autem hoc secundo modo ut verae et reales concipiuntur, eas sub aeternitatis specie concipimus, et eorum ideae aeternam et infinitam Dei essentiam involvunt”. Kiedy przeto jest mowa o poglądzie na świat, na tem ostatnim t. j. na intuicyjnym poznaniu oprzeć się trzeba. Sprawdzianem poznania pewnego będzie sama jasność i wyrazistość pojęć oraz ścisła konsekwencya logiczna, z jaką popłyną jedne twierdzenia z drugih, a więc czynnik wewnętrzny, podmiotowy nie zaś zewnętrzny, przedmiotowy, gdyż „sicut lux, są słowa S., se ipsam et tenebras manifestat, sic veritas norma sui et falsi est”.

c) Metafizyka: S. był człowiekiem religijnym. Teorye entuzjastyczne Giordana Bruno o nieskończonym i boskim charakterze świata przyrody zrobiły na nim duże wrażenie. Chciał on wiarę w Boga pogodzić z panteizmem naturalistycznym Bruna. Punktem wyjścia ku temu posłużył dla niego określenie substancji podane przez Kartezjusza, które rozszerzył za pomocą niektórych pojęć scholastycznych i do swoich celów zastosował. Kartezjusz określił substancję: „res quae nulla plane re indiget ad existendum” S. definicyę tę rozwinie i nada jej znaczenie teoryo-poznawcze. „Per substantiam, pisze intelligo id, quod in se

est et per se concipitur, hoc est id, cuius conceptus non indiget conceptu alterius rei, a quo formari debeat”. Substancją taką jest jedynie Bóg, causa sui t. j. byt „cujus essentia involvit existentiam, sive id, cuius natura non potest concipi non existens”. Tym sposobem jedyną substancją jest Bóg, poza Bogiem nic nie istnieje. Świat i Bóg — to jedno. „Quidquid est, in Deo est, et nihil sine Deo esse nec concipi potest... Deum omnium rerum causam immanentem, ut ajunt, non vero transeuntem statum. Omnia, inquam, in Deo esse et in Deo moveri cum Paulo affirmo” (filozofia tożsamości, panteizm wsobny). Bóg jest nieskończony. Wszystko, co istnieje, uważać należy za przejaw substancji bożej. Bóg przejawia się pod nieskończoną liczbą przymiotów czyli atrybutów. Przez przymiot S. rozumie „id quod intellectus de substantia percipit tanquam ejus essentiam constituens”. Z pośród nieskończenie licznych przymiotów bożych znane nam są dwa: myśli, świadomość, duch (cogitatio) i rozciągłość, materia (extensio). Rzeczy poszczególne są sposobami (modi), za pomocą których Bóg przejawia się w zakresie znanych nam przymiotów bożych. „Res particulares nihil sunt, nisi Dei attributorum affectiones, sive modi, quibus Dei attributa certo et determinato modo exprimuntur”. Modus zaś tak S. określa: „per modum intelligi substantiae affectiones sive id, quod in alio est, per quod etiam concipitur”. Bóg, przyroda twórcza (natura naturans) rozwija się (przyroda stworzona — natura naturata) pod przymiotami myśli i rozciągłości w sposób równoległy (parallelizm) i bezwzględnie konieczny (determinizm).

d) Filozofia przyrody ściśle wiąże się z metafizyką. Tutaj S. głosi mechanizm. Na zarzut Tschirnhausena († 1708), w jaki sposób z rozciągłości wywieść ruch, S. nie dał zadawalniającej odpowiedzi. Usuwa celowość, mówi bowiem „omnes causas finales nihil nisi humana esse figmenta”. Zresztą teleologia, według S., hamuje postęp nauk przyrodniczych i unicestwia doskonałość Boga, ponieważ, gdyby Bóg stawiał sobie jakieś cele do osiągnięcia, wówczas każde urzeczywistnienie zakreślonego celu dorzucałoby coś do Jego doskonałości. To zaś nie da się pogodzić z nie-

skończoną doskonałością Boga. Wszystkie rzeczy mają w sobie coś z myśli i z rozciągłości, a więc wszystkie twory są ożywione, stopień jedyni życia jest w nich różny (Leibnitz).

e) Psychologia: Człowiek, istota złożona z ducha i z ciała nie jest anomalią wśród stworzeń tego świata. Dualizm kartezjański — myśli i rozciągłości S. usunął. Jak wszędzie Bóg rozwija się równolegle pod przymiotami myśli i rozciągłości, to samo, aczkolwiek w stopniu doskonalszym, napotykamy w człowieku. Pomiedzy duszą i ciałem nie ma oddziaływania przyczynowego. „Nec corpus mentem ad cogitandum, nec mens corpus ad motum neque ad quietem neque ad aliquid determinare potest” (parallelizm psycho-fizyczny). S. przyznaje istotną różnicę pomiędzy zjawiskami fizycznymi i psychicznymi. Nie jest ani materialistą, ani wyłącznym spirytualistą. W sprawie duszy głosi teorię fenomenalizmu lub tak zw. dzisiaj teorię aktualności t. j. duszę utożsamia z sumą stanów psychicznych. Wolność woli znosi i uważa głos świadomości pod tym względem za ułudę, powstającą stąd, że nie uświadamiamy sobie należycie motywów, w sposób konieczny wpływających na powstanie wszystkich czynów naszych. W sprawie nieśmiertelności duszy S. sądzi, że człowiek, jako cząstka bożej substancji, trwać będzie wiecznie.

f) Etyka: Jeżeli wszystko dzieje się w człowieku i przez człowieka w sposób bezwzględnie konieczny, nie ma właściwie ani dobra ani zła i etyka nie powinna istnieć. S. jednak podał nam etykę doczesności o zabarwieniu podmiotowym. Każde jestestwo dąży do samozachowania się. Popęd samozachowawczy jest i człowiekowi właściwy. Człowiek powinien więc akcentować swoje odrębne istnienie i potęgować w sobie siłę życia. Do tego prowadzą takie cnoty: męstwo, wspaniałość, miłość i energia życiowa. Wszystko, co przyjemne, jest dobre. To, co dla nas jest przykre, należy uważać za złe. Każdy z nas powinien, na podstawie obserwacji siebie i innych, wytworzyć sobie ideał człowieka i do urzeczywistnienia tego ideału ma dążyć. Nadewszystko zaś niech każdy ożywi w sobie mocne przekonanie o ścisłej jedni naszej jaźni z Bogiem, a wtedy serce nasze napełni miłość intelektu-

alna ku Bogu, która da nam szczęście. W zapatrywaniach swoich na życie społeczne i państwowe głosi S. przekonania liberalne i demokratyczne. W tej części filozofii uległ S. wpływowi Hobbesa.

g) Filozofia religijna: Religia winna mieć przedewszystkiem cele praktyczne, życiowe. Przez miłość Boga i bliźniego ma ona doskonalić człowieka. Wszystkie religie pozytywne mają względną wartość. Każdemu trzeba dać swobodę religijną. Państwo może co najwyżej skrytalizować konieczne minimum przekonań religijnych w nielicznych praktykach kultu i te nałożyć wszystkim obywatelom. W sprawie ksiąg Pisma św. rzucił S. garść poglądów bardzo zbliżonych do tych, jakie później głosił racjonalizm biblijny. Co do osoby Chrystusa Pana S. uważał Go za najdoskonalszego z ludzi i widział w Nim najwyższy przejaw mądrości Boga.

Poglądy S. były na owe czasy bardzo śmiałe i oryginalne. Z początku nie brakło mu licznych przeciwników, chociaż znalazł i garstkę przyjaciół zwolenników. Później o S. zapomniano. Dopiero od czasów Lessinga, Herdera, Goethego wzrósł jego, choćowo przyćmiony, wzniość jego, chwiliwo przyćmiony, wzrastać poczęła i dzisiaj należy on, obok Kanta, do najwięcej wpływowych filozofów przeszłości. Wundt, Häckel, Spencer i wielu in., dzisiaj głośnych myślicieli, przyjmują niektóre teorie kiedyś głoszone przez S.

Literatura: Bardzo bogatą literaturę o S. znaleźć można: w *Sommaire idéologique de Philosophie (Révue Néoscholastique, Louvain)*; u Baldwina, *Dictionary of Philosophy and Psychology*, t. 3; Ueberweg-Heinze, *Grundriss d. Geschichte d. Philosophie d. Neuzeit bis zum Ende [d. XVIII Jahrh.]*, Berlin, 1907¹⁰, str. 115/9; 128/32. Z prac polskich por. Al. Raciborski, *Etyka Spinozy*, krytycznie rozebrana i z tegocześnie materializmem zestawiona, 1882; St. Krzemiński, *Zarysy literackie*, str. 138 i nast., 1895; Jerzy Żuławski, *Der Problem d. Kausalität bei Spinoza*, Bern, 1899; tegoż, *Spinoza, człowiek i dzieło*, 1902; H. Höffding-Mahrburg, *Dzieje filozofii nowożytnej*, t. 1, str. 341—390, Warszawa, 1906; Wł. Heinrich, *Joannes Scotus Erigena i Spinoza*, Kraków, 1909; St. Dunin-Borkowski, Ar-

tykuły w krakowskim *Przegl. Powszechnym* i dzieło: *Der Junge de Spinoza*, 1910.

A. S.

Spir A., filozof rosyjski, ur. 1837 r. w południowej Rosyi, jako oficer marynarki brał udział w obronie Sewastopola, po opuszczeniu służby wojskowej poświęcił się filozofii. Był współpracownikiem wielu czasopism francuskich. † 1890 r. Była to dusza szlachetna, mistycznie nastrojona. W pismach swoich S. usiłował krytycyzmowi nadać formę wysoce moralną, w rzeczywistości jednak uległ pewnego rodzaju pesymizmowi i buddyzmowi. Z dzieł S-a główniejsze są: *Esquisses de philosophie critique*, 1887, pisane po francusku; *Pensée et réalité, Essai d'une réforme de la philosophie critique*, 1896, główne dzieło S-a, przetłum. na franc. przez Penjon'a wedl. 3-go wyd. niemieck.; *Novvelles esquisses de philosophie critique*, Paris, 1899, 8-o, poprzedzone biografią S-a napisaną przez jego córkę p. Claparède-Spir; *Projet d'un coenobium laïque*, Lugano, 1907, 8-o, przekł. niem. przez tą samą Claparède-Spir. Na 2-im kongresie międzynarodowym filozofii odbytym w Genewie w 1904 r. czytano komunikat Leona Brunschvicg'a o *Filozofii religijnej S-a*. (Por. Blanc, *Diction. de Phil.*, 1906, k. 1118; tenże, *Suppl.*, 1906—08, k. 135; tenże, *Répertoire bibliograph.*, 1902, s. 363).

X. J. N.

Spira bpstwo w Niemczech nad Renem. Przed Chr. było tam miasto celtyckie Noviomagus, które w 72 r. uległo przemocy germańskich Nemetów pod Aryowistem. Po podbiciu tych ostatnich przez Cezara, dostało się pod panowanie Rzymian, którzy ufortyfikowali miasto i nazwali Colonia Nemetum albo Nemetia. Chijaństwo dość wcześniej było tu zanesione, z IV w. znamy bpa Jessego, który podpisał się na aktach soboru sardyceńskiego (343) i synodu kolońskiego z 346 t. Zburzone przez Attylę miasto odbudowało się powoli i przybrało nazwę Spiry. W wiekach średnich była S. miastem wolnem w państwie niemieckiem, należącym do miejscowych bpów. Posiadłości bpie obejmowały 28 mil kwadr. z 55,000 mie-

szkańcami. W czasie reformacji bpstwo wiele ucierpiało i znacznie się zmniejszyło, ale dzięki bpowi Eberhardowi v. Dienheim (1581 — 1610) udało się w znacznej mierze zagrabione dobra odebrać. Przez pokój w Luneville część bpstwa została przyłączona do Francyi, a część dostała się Badenowi. Najznakomitszą budowlą miasta jest katedra, wzniesiona w ciągu lat od 1030—61. W niej pod tak zw. chórem królewskim spoczywają zwłoki 8 cesarzów niemieckich. Katedra po kilkakrotnem spaleniu i zniszczeniu przez Francuzów, w latach 1689 i 1794, odbudowaną została przez Maksymiliana Józefa I i poświęcona 1822 r., a król Ludwik I kazał ją w r. 1846—53 przyozdobić pięknymi freskami. Pod względem klnym bpstwo S. należało jako sufragania do metropolii mogunckiej (pż Zacharyasz 748 r.), od roku zaś 1808 należy do metrop. bamberskiej.

Według statystyki z 1909 r. bpstwo S. liczyło 12 dekanatów, 235 parafii, 387 kapłanów świeckich i zakon., 413,401 katolików (protestantów jest 500 tys.). Zgromadzeń żeńskich jest liczba znaczna: pokutnice 3-go Zakonu św. Dominika w Spirze, Szkolne siostry św. Dominika w 32 miejscach, Siostry Dzieciątka Jezus w Landstuhl, Panny Angielskie w Landau, Ubogie Franciszkańki w 42 miejscach, Córki Najśw. Zbawiciela z Oberbronn w 22 miejscach etc. (Por. Remling, *Gesch. der Bischöfe zu S.*, Mogun., 1852 — 4; ten sam, *Neuere Gesch. der Bischöfe zu S.*, 1857; ten sam, *Urkundl. Gesch. der ehem. Abteien u. Klöster im jetzig. Rheinbayeren*, 1836—8; ten sam, *Das Reformationswerk in der Pfalz*, 1846; Geissel, *Der Kaiserdom zu S.*, 1828; Glasschröder, *Die S. Bistumsatrikel des Bisch. Math. Rammig* w „Mitteil. des hist. Ver. der Pfalz.“, 1907, 28; ten sam, *Das Archidiaconat in der Diözese S. während des Mitt. Alt.* w „Archiv. Zeitschr.“, 1902, 90; Buchberg, *Kirchl. Handlex.*).

X. J. A.

Spirago Franciszek, ksiądz, współczesny, profesor w niemieckim gimnazjum w Pradze, ur. w 1862 r. w Landskron. Napisał: *Kath. Volkskatechismus*, t. 3, 1895; wyd. 7, 1909; *Kath. Katechismus für die Jugend*, 1896, wyd. 7, 1908; *Methodik der Religionsunterr.*, 1900;

lemures; Grecy mieli specjalne świątynie dla wywoływania duchów zmarłych (nekromancya). Nawet do Żydów to dotarło, bo Mojżesz surowo im tego zabrania (Deut. 18, 9—12) „Niech się nie najduje w tobie czarownik, ani ktoby się duchów złych radził, ani wieszczków, albo się od umarłych dowiadawał”. Dziwy opowiadają o Szymonie Magu i Apoloniuszu z Tiany, a jak stwierdza Tertulian z III w. i Ammianus Marcellinus z IV w. neoplatonikom nie były obce stoliki pukające i psychografy piszące. Podobnie posługiwano się wywoływaniem duchów zmarłych w wiekach średnich. Powszeczną była wiara w czary i w czarownice (ob. artykuły: Czarodziejstwo, Czarownice, Czarownice proces). W XVI i XVII w. ukazały się nawet książki z instrukcjami o wywoływaniu duchów (pp. Höllenzwang Fausta); wiele również wpływu poza innymi wywarł w tym względzie Emanuel Swedenborg (ob.), założyciel „piątego albo nowego Kła chijańskiego” (1668—1772) i mesmeryzm czyli magnetyzm zwierzęcy (ob. art. H y p n o t y z m). S. zaś nowoczesny jest właściwie produktem amerykańskim. Ok. 1847 r. w domu niejakiego Foxa (w Hydesville pod N.-Yorkiem) zaczęto coś pukać po drzwiach i ścianach, a na pytanie córek właściciela Katarzyny i Małgorzaty, kto puka, otrzymano odpowiedź również pukaniem, że to jest duch zmarłego. Zaczęto z duchem częściej rozmawiać, przyczem sposób znoszenia się wkrótce ulepszono za pomocą psychografu t. j. ołówka, przywiązanego do nogi od stołu i poruszającego się w różne strony po papierze z wypisanym alfabetem. W niespełna cztery lata, rozmowy z duchami stały się ogólnymi w całej Ameryce, tak, że w r. 1852 r. w Stanach Zjednoczonych liczone do 30,000 medyków, a liczba „kół magnetycznych” tak wzrosła, że w 1868 r. na kongresie narodowym spirytualistów w Rochester ogłoszono, jakoby liczebnie dosięgali 10 milionów. Do szybszego rozszerzenia S-u w Ameryce przyczynił się niejaki wizjoner A n d r e w J a k s o n D a v i s, terminator szewski w N.-Yorku, który zaczął miewać wizye i takowe głosił za wieści z tamtego świata. Wydał w 1847 r. dzieło p. t. *Zasady natury*, gdzie poglądy swoje uzasadnia i propaguje. Zwolennikami S-u w Ameryce byli

II. Współczesny S. nie od razu powstał w świecie. Już w starożytności znane były różnego rodzaju magie i czarnoksięstwa, z którymi S. ma wiele wspólnego. Tak starożytnym Babilończykom znane były fakty materjalizacji duchów, ukazujących się w dymie ognia ofiarnego; Rzymianie wierzyli w tak zw. manes, lares, penates, larvae, strigae, empusae,

jeszcze Edmonds, prof. Hare (wynalazca t. zw. spiritoskopu), Robert Dale Owen, Riddle, Longfellow, Bryant, Fenimore, Cooper i inni. Z Ameryki S. prawie jednocześnie rozszerzył się po całej Europie, głównie w Anglii, Francji, Niemczech, objawiając się najprzód jako pukanie duchów, a później w formie stolików wirujących itp. Wielcy nawet mężowie i uczeni stali się zwolennikami S-u, że wymienimy w Anglii: arcbpa Whately'ego, lordów Lyndhursta, Lyttona, prof. Augusta de Morgana, Crookesa, Owena, Alfreda Wallace; we Francji: bar. L. Güldenstubbé († 1873), Allan Kardec (właściwie Hipolit Leon Denizard Rivail, główny prorok na zachodzie † 1869, wydawał pierwsze czasopismo spirytystyczne p. t. *Revue Spirite*), El. Levi Zacheda (Alf. Constant), astronom Kamila Flammariona, Aleks. Dumasa, Gautiera, George Sand, Wiktora Hugo, Eug. Sue, Sardou itd.; w Niemczech: Im. Fichtego, Wittiga, Webera, Fechnera, Zöllnera († 1882 r.), Hoffmanna; w Szwajcaryi: hr. Gasparina, de Thury, Perty'ego; we Włoszech: Lombroso, H. Siemiradzkiego, J. Kasprowicz, hr. A. Ponińskiego; w Rosji: Al. Aksakowa (po r. 1867 wydawał w Lipsku *Bibliothek des Spiritualismus für Deutschland*), prof. Butlerowa, książąt Suworowa, Wołkońskiego, Kurakina, hr. Sołłohuba i innych. Zakładano specjalne związki w celu zdobywania sobie liczniejszych adeptów, jak w Anglii związek „Białego Krzyża”, we Francji „Union Cardehiana”, w Lipsku stowarzyszenie „Für Spirite-Studien”, wydawano pisma szerzące idee spirytystyczne, jak *Światło zagrobowe* we Lwowie; *Psychische Studien; Licht; Mehr Licht; Sphinks; Dziwy Życia*; zbierano się na kongresy, by obmyślić środki dla dalszego rozpowszechnienia swoich zasad (Kongres w 1899 r. odbył się w Paryżu w sali „Wielkiego Wschodu” masonskiego, por. H. Dellassus, *La conjuration antichrétien.*, t. 2, chap. 51). Z biegiem czasu przyszły zadziwiające odkrycia medyków, które miały podnieść wielkie znaczenie S-u. Wiele z nich jednak zostało zdemaskowanych jako oszukaństwa. Tak np. pani Blavatsky przez Hodgsona, Regazzoni przez prof. Schiffa, H. Slade przez prof. Wundta,

Pinkert przez Mohla, br. Davenport (1910 r.), Florence Cook (1880 w Londynie), Eusapia Palladino (1900, 1906 w Paryżu, 1907 w Genui, 1910 w Póln. Ameryce), Bastian (1884 przez książąt austrij. Jana i Rudolfa), Parker, słynne medyum, który zarzucił S., zostawszy milionerem, nazwał go „błazenstwem nowoczesnym”, Anna Rothe (1902), K. Eldred (Londyn 1907) i t. d. chociaż inne zjednały znów mu sławę np. Celina Japhet, Kręcencya Wolf i t. d.

III. Co dotyczą zjawisk S-u, to te dzielą się na fizyczne i duchowe. Do pierwszych zalicza Crookes następujące: ruchy ciał ciężkich, wywołane samem dotknięciem t. j. bez użycia siły mechanicznej, samodzielną grę instrumentów muzycznych, zmianę ciężkości różnych przedmiotów, podnoszenie się z ziemi stołów itp. bez jakiegokolwiek dotknięcia, przechodzenie ciał stałych przez stałe, zawiązywanie i rozwiązywanie węzłów na sznurze, którego końce są przytwierdzone i opieczętowane, aporty pewnych rzeczy, jak kwiatów, owoców przy drzwiach zamkniętych itp. Do drugich należą objawienia udzielane czy to przez medya (mówiące i piszące), czy to bezpośrednio (pismem, mową, znakami), a dotyczące już to losu samych duchów i ich stosunku do osób żyjących, już to życia pozagrobowego i kwestyi religijnych, wypowiedanie przez medya długich przemówień, niekiedy w nieznanym sobie językach, odpowiedzi na pytania myślnie lub na listy zapieczętowane. Najwyżej stoją medya, sprowadzające materjalizację duchów: materjalizację poszczególnych części ciała np. rąk, nóg, głowy albo figur ludzkich, z których jakoby robiono nawet zdjęcia fotograficzne. Religia S-u da się krótko streścić: trzy są istoty: Bóg, duch, materya. Bóg, byt najdoskonalszy, jest stwórcą wszystkiego. Duchów czystych, aniołów czy szatanów niema, bo każdy stworzony duch przyobleka się w ciało ludzkie, by w niem dojść do odpowiedniej doskonałości: do takich duchów należy Chrystus. Człowiek składa się z ciała, duszy zwierzęcej i ducha, otoczonego powłoką tak zw. perysprytem. Śmierć zwalnia ducha z więzów ciała i wprowadza go w świat drugi, gdzie odbywa się dalej jego umysłowy i moralny rozwój. Niema grzechu pierwotnego, stąd i odkupienie jest

niepotrzebne. Historia Chrystusa jest mytem (por. ks. J. Taczak, *Hypnotyzm i Spirytyzm*, z cyklu „Głosy na czasie”, Poznań, 1909, str. 68). Cuda Chrystusa można w naturalny sposób wytłumaczyć za pomocą S-u, który podobnymi cudami poszczycić się może (por. ks. A. Fałęcki, *Przeciwniczy cudów z niedawnej przeszłości*, odbitka z „Wiad. Archid.”, Petersburg, 1909, str. 16 i nast.). Za pomocą perysprytu, zw. także „kwintesencją materii” mogą duchy wywoływać zjawiska fizyczne, wchodzić w stosunki z ludźmi, a nawet objawiać się cieleśnie. Dusza człowieka, który nie spełnił swego posłannictwa, musi się wcielać na nowo (wędrowną dusz). Bo niema ani piekła ani nieba, tylko ciągłe posuwanie się naprzód. Jest więc religia spirytystów konglomeratem błędnych nauk i herezyi. Przedstawia chaotyczną mieszaninę błędów gnostyckich, buddyzmu, panteizmu i darwinizmu z jego ewolucją, rozciąganą nawet na życie pozagrobowe. W doktrynie tej przejawiają się jeszcze resztki deizmu i racjonalizmu, najnowszego mistycyzmu i mesyanizmu. Z tej mieszaniny wytwarza się rodzaj ateistyczno-materyalistycznego sceptycyzmu, na dnie którego leżą stare i nowe przesady ze wszystkimi, dawno już przez naukę osądzonemi zapatrywaniami. Właściwiej mówiąc, jest S. obaleniem wszelkiej religii, a wprowadzeniem na jej miejsce indyferentyzmu i nihilizmu. Jest S. przeciwnym etyce, zaprzecza bowiem wolnej woli, odrzuca wymiar sprawiedliwości po śmierci i znosi tem samem różnicę między dobrem a złem. Jak dalece jest antychijańskim i anty-społecznym, wykazuje to bp Pelczar w dziele p. t. *Medycyna pasterska*, 2 wyd., Lwów, 1907 w rozdz. XII i prof. Cybulski, *Spirytyzm i hypnotyzm*, Kraków, 1894.

IV. Tłumaczyć zjawiska S-u jako ośzustwo lub kuglarstwo, jak to czyni np. prof. Wundt i inni, nie można. Jeżeli zapytamy o to spirytystów, to oni sami przypisują je duchom: osób niezjawiających; inni widzą przyczynę tych zjawisk w halucynacjach medyów i widzów, (Littré), inni przemawiają za skrytą siłą psychiczną (Crookes, Wallace) lub magiczną (Perty, *Die mystischen Erscheinungen der menschlichen Natur*, Leipzig, 1861 i 1872); Zöllner przypuszcza jakąś nową teorię o czterech wymiarach (*Wissen-*

schaftliche Abhandlungen, 1877, 1881), pogląd jego podzielał J. Kreyher, (*Die mystischen Erscheinung des Seelenlebens u. die biblischen Wunder*, Stuttg., 1880). Jednak te nieznanne siły elektryczne, psychiczne czy magiczne trzeba odrzucić, bo są one albo pozbawione podstawy, albo wprost przeciwne rozumowi. Stwierdzono, że wiele zjawisk da się fizjologicznie i psychologicznie wytłumaczyć. Co do aniołów i szatanów, to mamy rzeczywiście dowody w Piśmie św., że mogą się ukazywać w widzialnej postaci i dokonywać czynów, przechodzących siły ludzkie. I dusze zmarłych mogą się okazywać ludziom w przybranem ciele, np. Samuel w Endor, Mojżesz na górze Tabor, zmarli izraelici po śmierci Zbawiciela i t. d., ale dzieje się to, podług zdania teologów, w sposób cudowny. Czyż jednak Bóg może pozwolić na to, powiada ks. Dr. K. Weiss (*Psychologia*, t. 4, str. 162, Warsz., 1903, wyd. „Bibl. dz. Chrześc.”), aby dusza zmarłego okazywała się na posiedzeniach spirytystycznych, głosiła rzeczy niedorzeczne, przeciwnie nauce objawionej i gorszące? A sprzeczność nauk S-u z objawieniem i moralnością wyklucza również przypuszczenie, że przyczyną objawów spirytystycznych jest Bóg lub jakikolwiek duch dobry. Zostają tedy tylko dusze potępionych i złe duchy (por. bp Pelczar, o. c. str. 287; ks. Dr. Weiss, o. c. str. 161; Tanqueray, *Dogmatica specialis*, Romae, 1907, edit. 11, tom 1, 319 sq.; Noldin, *Theologia moralis*, Oeniponte, 1902, ed. 2, 156 sq.). Jedne i drugie chcą szkodzić Królestwu Bożemu i ludziom na ziemi (por. I Jan, 3, 8; I Korynt, 7, 5; Łuk. 22, 31; Mat. 13, 19, 39; 16, 23; 18, 18 itd.); mając środki na zawołanie, jakich ludzie nie mają, mogą wywoływać zjawiska, wychodzące poza porządek naturalny. Wpływ moralny złego ducha w S-e — acz może nie we wszystkich pojedynczych zjawiskach — nie ulega więc wątpliwości. Nawiasem zaznamy, że Fechner, Perty i protestancy teologowie Lutard, Zoeckler, Kreyher i katolicy Schanz, Schneider i inni przypuszczają możliwość udziału złych duchów w zjawiskach spirytystycznych. Nic też dziwnego, że S. został przez Kł potępiony, jako grzeszny i niebezpieczny, bo wskrzeszający dawną nekromancję, zabobon, i że Kł zakazuje tak

urządzania jak uczestniczenia w seansach spirytystycznych, jako rzeczy zabobonnej, i to pod grzechem ciężkim. (Por. Jan XXII w 1330 r.; Sorbona z Gersonem w 1389 r.; Aleksander VI w 1500 r.; Pius IX w encykl. *Supremae* z 1856 r.); tu zastosować trzeba i te odpowiedzi, jakie dano z kongregacyi w kwestyi hypnotyzmu (ob.); syn. w Baltimore z 1868 r. (n. 36) „Vix dubitandum videtur, quaedam saltem ex eis a satanico intervntu esse repetenda, cum vix alio modo satis explicari possint”; S. Officium 30 mart. 1898).

V. Literatura. Za S-m oświadczają się poza już przytoczonymi: Hare, *Experim. Investigations*, Neuy, 1858, po niem. 1871; Owen, *The Debatable Land between this World and the next*, Neuy, 1872, po niem. 1873; Aksakow, *Bibliothek des S.*, od 1867; tegoż, *Animismus u. S.*, 1905, 4 ed.; Blavatsky, *Isis unveiled*, Neuy, 1877; Fichte, *Der neue S.*, 1878; du Prel, *Der Spiritismus*, 1893, toż samo w tłum. polskim przez St. Brzozowskiego w cyklu „Książki dla wszystkich”; Kiesewetter, *Gesch. des neueren Okkultismus*, 3 t., 1891/6; Franco, *Le Spirit.*, Brüssel, 1894; Baudi de Vesme, *Storia dello Spir.*, Turin, 1896, po niem. w 3 t., 1898—1900; Falcomer, *Was ich gesehen habe*, 1901; Kirchner, *Potęga Spirytyzmu*, Lwów, 1910; Czasopisma: *The Spirituallist*, 1869—1882; *Die übersinnl. Welt*, od 1882 r.; *Zeitschr. für Spir. u. verwandte Gebiete*, od 1897; *Spirit. Rundschau*, od 1904 r. i t. d. Przeciwi S-i: Wieser, *Der Spiritismus u. das Christenthum*, Innsbruck, 1881; E. v. Hartmann, *Der Spiritismus*, 1885; tegoż, *Die Geisterhypothese des S.*, 1891; W. Schneider, *Der moderne Geisterglaube*, 2 wyd., Paderborn und Minden, 1885; Schneid, *Der neuere Spiritismus*, Eichstädt, 1880; Gutberlet, *Der Spiritismus, noch eine wissenschaftliche Frage*, („Natur und Offenbarung”, Bd. 27); Riemann, *Ein aufklärendes Wort über den Spir.*, 1901; Holm, *Der Rothe process*, 1902; Walter, *Aberglaube u. Seelsorge*, 1904; Hennig, *Der moderne Spuck u. Aberglaube*, 1906; Sleumer, *Der Geisterkult in aller u. neuer Zeit*, 1907; Abbott, *Behind the Scenes with the Mediums*, Chicago, 1907; Lehmann, *Aberglaube u. Zauberei*, 1908, 2 wyd.;

Gutberlet, *Der Kampf um die Seele*, 2 wyd., 1903, 498—584; Ettlinger w Hochland, V, 1 (1907/8) 47—58; Nadiezdin, *Spir. piered sudom christianstva*, Petersb., 1896; Wierzbolowicz, *S. piered sudom nauki i christianstva*, Petersb., 1903; bp Pelczar, *Obrona religii katolickiej*, Przemyśl, 1911; ks. Wł. M. Dębicki, *Wielkie bankructwo umysłowe*, Warszawa, 1895, str. 158 i nast.; Al. Mohl, *W pogoni za prawdą*, Poznań, 1907, t. 2, str. 25 i nast.; ks. Wł. Szczesniak, *Słownik apolog. wiary katol.*, Warszawa, 1896, t. 3, str. 519; *Encykl. Britannica*, verbo Spiritualism; *Enc. Klna* Nowodw., t. 26; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera oraz literatura podana w artykule Hypnotyzm. X. A. F.

Spis Stanisław, ks. współczesny. Ur. 8 maja 1843 r. w Radymnie w Galicyi, nauki pobierał w Rzeszowie, a potem w Przemyślu, po których ukończeniu 1864 wstąpił do seminarium duchownego w Przemyślu. Wyświęcony na kapłana r. 1868 mianowany został wikaryuszem w Samborze. W 1869 r. wyjechał na studia wyższe do Wiednia, które ukończył w 1871 r. W tym samym roku powołany został na profesora Pisma św. do seminarium w Przemyślu; w 1876 został mianowany proboszczem w Świlczy, a 1879 r. powołano go na profesora Pisma św. Now. Test. na wszechnicy Jagiellońskiej. Obowiązki profesora spełniał do 1909 r., kiedy po 30-letniej pracy na własne żądanie został uwolniony; przy tej okazji otrzymał godność, jaką czasem zastępują profesorowie uniwers. otrzymują, t. j. godność Rady dworu. W ciągu 30-letniej pracy profesorskiej był obierany sześć razy dziekanem wydziału teologicznego, a w 1887 r. był rektorem uniwers. Poza pracą profesorską ks. S. oddawał się pracy społecznej; był członkiem rady miejskiej w Krakowie i przewodniczącym sekcji szkolnej, gdzie tak gorliwie i z pożytkiem dla dobra ogółu pracował, że nauczyciele w uznaniu jego zasług, bursę nauczycielską, mieszczącą 40 wychowanków, nazwali „bursą im. ks. Stanisława Spisa”. Ks. S. jest autorem licznych prac naukowych, przeważnie z dziedziny biblijnej. Z pośród nich należy wymienić: *O caci św. Teresy we Mszy św.*, Kraków, 1882, (przetłum. na franc.); *Konferencye duchowne*, Krak.,

1885; *O objawieniu św. Jana*, Warsz., 1885; *O genealogii Jezusa Chrystusa*, Krak., 1887 (mowa inauguracyjna rektorska, tłum. na franc.); *Św. Stanisław w historii polskiej*, ibd., 1895; *Rozprawa egzegetyczna o pokusach Chr. Pana*, ibd., 1900. Oprócz tego pisał liczne artykuły do *Przeglądu lwowskiego*, *Przeglądu klnego* (Poznań); *Przeglądu powszechnego*; *Enc. Klniej Nowodworskiej*; *Theol. prakt. Quartalschrift etc.*

X. J. A.

Spis ubogich ob. *Mensae pauperum*.

Spisek prochowy ob. *Oates*.

Spiskie bpstwo (ziemia spiska, łac. *Scepusia*, niem. *Zips*, po madziarsku *warmégye*). Ziemia spiska, położona w Tatrach, od krakowskiego wojew. oddzielona rzeką Popradem, od najdawniejszych czasów pozostawała pod panowaniem Polski. Bolesław Krzywousty, wydając 1108 r. córkę swoją Judytę za Stefana, królewicza węgierskiego, syna Kolomana, dał mu tytułem posagu ziemię spiską. W 1412 r. dostała się ona na powrót do Polski. W późniejszych czasach była ona własnością ks. Lubomirskich, Józefiny, żony Augusta III, hr. Brühla, a w 1772 r. wcielona została przez Austrię do Węgier. Bpstwo S. założone było w 1776 r. jako sufragania stolicy metropol. w Gran, wiernych ma 238,048, greck. obrządku 66,648, według statystyki 1908 r., 165 parafii, 244 kapłanów i 21 zakon., a od 1804 arcbpstwo w Erlau (ob.).

Spławski Andrzej ob. *Andrzej ze Spławki*.

Spoleto arcbpstwo we Włoszech śród. 241 r. przed Chr. było rzymską kolonią, która stawiała opór Hannibalowi; zburzone przez Gotów pod Totilasem i odbudowane przez Narzesa w VI w., było stolicą księstwa longobardzkiego, w IX w. było pod panowaniem Franków. W XII w. S. stało się przedmiotem sporu między cesarzem i pżem, od XIII w. należało do posiadłości pskich aż do 1860 r., kiedy przeszło pod panowanie włoskie. Chijaństwo było tu opowiadane przez uczniów św. Piotra i pierwszym bpem miał być

S. Briccius albo Britius. Z późniejszych bpów spoletańskich godni są zaznaczenia św. Wawrzyniec Illuminator (552—563) kard. Maffeo Barberini (1608—1617), który potem zasiadał na tronie pskim jako Urban VIII. Po wyniesieniu S. do godności arcbpstwa 1820 r., drugim arcbpem był Mastai Ferretti (1827—1832), który następnie pod imieniem Piusa IX zasiadał na stolicy pskiej. Dzisiejsze arcbpstwo obejmuje dyecezyje Spello (Hispellum, Ispellum, Spelatium), Trevi (Trebia, Tribia) i Bevagna (Bevania). W 1910 r. liczyło 92 tys. katolików, 172 parafie, 250 kłw i kaplic, 228 kapłanów świeckich i zakonnych, 7 męskich i 9 żeńskich klasztorów. (Por. G. Cappelletti, *Le chiese d'Italia*, t. 4, Wenec., 1846, 327; Gams, *Ser. Epp.*, 728 i nast.; Tienckhoff, *Der Kampf der Hohenstaufen um die Mark Ancona u. das Herzg. Spol.*, Paderb., 1893).

Spolii actio ob. *Jus Spolii*.

Spolii jus ob. *Jus spolii*.

Spondanus Henryk, bp Pamiers, ur. w 1568 r. w Mauléon de Soulé z rodziców kalwińskich; nieustannie rozczytywanie się w dziełach kontrowersyjnych du Peron'a i Bellarmina zwróciły go do katolicyzmu; nawrócił się w 1595 r. Towarzyszył krłowi de Sourdis w 1600 r. do Rzymu, przyjął 1606 święcenia kapłańskie, a w 1626 mianowany przez Urbana VIII bpem Pamiers. † 1643 r. Był to mąż pobożny i gorliwy, zwłaszcza w nawracaniu heretyków swej dyecezyi; e-rudyta w prawie kanonicznem i cywilnem, znawca języków starożytnych. Jego prace noszą piętno głębokiej wiedzy i wytrwałych badań. Cenniejsze są: *Les Cimetiers sacrés*, Bordeaux, 1596, przeł. przez samego autora na łac. p. t., *Coe-meteria sacra*, Parisiis, 1638; *Annales ecclesiast. Baronii* in epitomen redacti, tamże, 1612, fol.; *Annalium Baronii Continuatio ab a. 1197 ad 1640*, Ticini, 1675—1682, 2 v. in fol.; *Ordonnances synodales*, Toulouse, 1630, 8-o. (Por. Perrault, *Hommes Illustr.*; Moreri, *Dict. hist.*; Frison, *Vie de H. de Sponde*, na pocz. dzieła „*Annal. Continuatio*”; Stang, *Historiogr. eccles.*, Freiburg Brisgow., 1897, 12-o).

Sponheim (właśc. Spanheim) opactwo benedyktyńskie ok. Kreuznach, fundowane w 1101 — 1123 r. przez hr. Stefana i Meginharda v. Spanheim. Pierwszymi zakonnikami byli Benedyktyni z klasztoru św. Albana z Moguncyi. W 1470 r. klasztor przyłączył się do kongregacyi biersfeldzkiej. Największą sławę i rozwój klasztor posiadał za czasów opata Jana Trithemiusza (ob.), ale długo sława ta nie trwała. Ostatni opat Jakób Spira przyjął luteranizm, ożenił się i 1565 r. zapisał klasztor panującemu księciu wzamian za roczną pensję. Pod koniec XVII wieku starania Benedyktynów moguncyjskich o zwrócenie im opactwa uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem i klasztor wraz z włościami został im oddany, ale tylko jako dzierżawa. W 1802 r. jednak opactwo zostało zniesione, a budynki po większej części uległy zburzeniu. (Por. Lehfeldt, *Bau. und Kunstdenkm. des Reg. Bez. Koblenz*, Düsseldorf, 1886; *Gall. Christ.*, V, 633 — 642; Silbernagl; *Joh. Trithemius*, 1885).

Sporer Patryk, z zakonu Braci Mniejszych, ur. w Passawie w Bawaryi, † w 1714 r., znawca prawa kanonicznego i teologii moralnej. Napisał: *Theologia moralis*, Venetiis, 1724, 3 t. in fol.; nowego wydania dokonał o. Iz. Bierbaum z zakonu św. Franciszka w 3 t. in 8-o. Jakkolwiek wedle zdania św. Alfonsa Liguori'ego, S. jest w swych opiniach nieco za łagodny, to jednak naogół nauka jego jest gruntowna a wykład jasny.

Spory Orygenesowskie. Tak nazywają się w historii kłnej kontrowersye teologiczne o prawowierność nauki Orygenesusa. Orygenes już za życia był oskarżany o herezję, lecz zarazem cieszył się wieloma przyjaciółmi i protektorami. W czasie wybuchu arianizmu, bp Aleksander w piśmie okólnem powołuje się na Orygenesusa, co dowodzi, że wówczas O. pod względem prawowierności dobrą cieszył się sławą. Św. Atanazy również życzliwie odzywał się o nauce O., jakkolwiek zwalczał niektóre jego zasady, np. wiarę w preegzystencję dusz. (De decr. Nic. Synod 27). Jeszcze lepiej względem nauki O. byli usposobieni sławni mistrzowie szkoły katechetycznej aleksandryjskiej: Teognost, Pierius i Dy-

dymus. Zwłaszcza ostatni, który czytywał i korzystał z pism O. i starał się je wyjaśniać w duchu katolickim. Aż do czasów patryarchy Teofila w Aleksandryi było wielu utalentowanych czcicieli O.

Z drugiej jednak strony nie brakło i napaści. Już w parę dziesiątków lat po jego śmierci Metodyusz, bp Olimpu, (ob.) wystąpił przeciw O., zarzucając mu, iż uczy o preegzystencji dusz i przeczy zmartwychwstaniu ciała ludzkiego materialnego. Do przeciwników O. należeli też: Marcellus z Ancyry, który zresztą sam był oskarżony o herezję, jako nauczyciel Fotinusa i Eustacyusz z Antyochii (ob.). Przeciwnikom O. udało się wywołać w opinii nieprzychylnę usposobienie względem sławnego aleksandryjczyka, tak, że poczęto uważać za herezyków wszystkich, czytających pisma O. (*Pol. s. Pamph. pro Orig.*, Praef., Migne, P. G., 17, 543). Z tego powodu zmuszony był św. Pachomiusz, organizator życia klasztorowego, odebrać zakonnikom księgi O. i rzucić je do wody.

Ale i poza Aleksandryą wielu mężów znakomych oświadczyło się za O.: św. Grzegorz Cudotwór. (*Panegy. in Orig.*, Migne P. G., 10, 1052 sq.), jego brat Atenodorus, bpi palestyński, arabscy i achajscy (Rufinus, Apol. 2, 20) i Firmilian z Cezarei. Pięknem świadectwem o O-ie jest apologia męża Pamfiliusza (ob.), wielce czczonego przez św. Hieronima. Zresztą cały szereg pisarzy kłnych przytoczyć by można, którzy oświadczyli się z przychylnością za O-m. Św. Hilary z Poitiers, Wiktoryn z Pettau, Ambroży z Medyolanu, Euzebiusz z Vercelli, Bazyli W., Grzegorz z Nazyanzu, Grzegorz z Nyssy.

Jeszcze w r. 397 św. Augustyn ledwo coś niecos (nic) wiedział o błędach O-a (Hieron. Ep. 67, 9), św. Hieronim należał do wielbicieli O-a (De vir. ill. 54) i w polemice z Rufinem wyznaje, iż pamięta czasy, w których kwitła sława imienia O-a (Adv. Ruf. 1, 22). Jednem słowem, aż do wybuchu pierwszego sporu orygenesowskiego, większość przedstawicieli opinii kłnej oświadcza się za O-m, i potępienia O-a, któreby wiązało cały Kł, śladu nie mamy.

Gorętszy charakter przybrały kontrowersye w Palestynie po raz pierwszy skutkiem wystąpienia św. Epifaniu-

sza (ob.). Jeszcze w r. 375 zaliczył on O-a do heretyków w swem dziele pko heretykom (Haer. 64, 4). W r. 394 po pwo wybuchu sporu pomiędzy Rufinem a św. Hieronimem przybył Epifaniusz do Jerozolimy i tu zaszły gorszące spory pomiędzy nim a Janem jerozolimskim, zwolennikiem O-a. Powracając do siebie, wpłynął na mnichów betleemskich, aby zerwali wspólność z Janem; w celu zaś ułatwienia im tego, wyswięcił im kapłana, któryby ich obsługiwał pod względem duchownym (Ep. Migne, P. G., 43, 379). W celu usprawiedliwienia swego kroku wydał list do Jana. List zyskał w Palestynie wielki rozgłos, był jednak powodem, że Jan w liście do Teofila aleksandryjskiego gorąco napadał na Epifaniasza i Hieronima. Hieronim odpowiedział księgą: *Contra Joannem Hieros.* Teofil starał się najprzód przez posta, a następnie osobiście o pogodzenie przeciwników, co mu się wreszcie udało w 397 r. Wtedy również pogodzili się Hieronim z Rufinem.

Spór jednak niebawem odżył, gdy Rufin przetłumaczył na łacinę niektóre pisma O-a, przyczem starał się wytworzyć opinie, że miejsca, nieprawowierne opinie zawierające, były poprostu interpolacjami heretyków. Ponieważ jeszcze w sposób niewłaściwy powołał się na Hieronima, spór zaognił się na nowo (Hier. Ep. 80, 81, Adv. Ruf.). W Rzymie samym powstały dwie partye. Wtedy Hieronim na prośbę Pammachiusza sporządził nowe tłumaczenie pisma O-a „Peri Archoon” (zaginione) i wysłał przy tej okazji list do Pammachiusza. Rufin na list odpowiedział „Apologia”. Na to H. odpowiedział: *Apologia adv. libros Rufini*. Trzecie pismo pko Ruf. wydał Hier. w 402 r. Jest to ostatnia znana polemika pomiędzy dwoma przyjaciółmi.

Stanowisko Stol. Apokskiej było wyczerpujące, dopóki pisma O-a mniej były znane na Zachodzie. Ganił z tego powodu Hier. pap. Syrycyusza, że udziela listów Communiois podejrzanym o orygenizm. Gdy jednak skutkiem przetłumaczenia przez Rufina pisma „Peri archoon” spór stał się znany i na Zachodzie, pż Anastazyusz zmuszonym był wtrącić się. Zadowolnił się jednak tem, że Rufin złożył: „Apologia pro fide sua ad Anastasium”, i obłożył kłętwa błędy orygeniańskie znajdujące się w Rufino-

wem tłumaczeniu. (Anast. Ep. ad Simplic. Migne P. L., 20, 74 sq.).

Tymczasem wybuchł drugi spór oryg. w Egipcie skutkiem postępowania patr. Teofila, który przedtem sam był gorącym zwolennikiem O-a. Jest to znany zatarg związany z imieniem Braci długich (ob.), który przeniósł się do Konstpla, stał się przyczyną strącenia św. Jana Chryzostoma ze stolicy patryarszej. (Ob. św. Jan Chryzostom).

Nowy spór oryg. wybuchł w pierwszej połowie VI w., kiedy coraz więcej się szerzyło przekonanie o nieprawowierności niektórych nauk O-a. (Hefele, *Conziliengesch.*, 2, 784). Spór wybuchnął w Palestynie. Opat Agapet wielu zakonników wydał, jako zwolenników O-a, a opat Mamas znowu ich przyjął do konu.

Św. Sabas opat, jako przełożony główny wszystkich mnichów palestyńskich ok. r. 530 wyjechał u cesarza Justyniana wydalenie z Palestyny wszystkich mnichów, skłonnych do podzielenia błędnych zdań O-a. Gdy jednak św. Sabas umarł w r. 531 albo 532 orygenizm pozyskał nowych zwolenników, pomiędzy którymi nauką wyróżniali się Domicyan i Teodor Askidas. Ponieważ jednak wyróżniali się oni w zwalczaniu Acefala, Justynian wyniósł ich do godności bpów i orygeniści palestyńscy zatryumfowali. Wtedy wystąpił Efreim, patr. antyochański, i w liście synodalnym 542 r. obłożył kłętwa niektóre zdania, wyjęte z pism O-a. Wkrótce zaś za wpływem patr. Mennasa i apokryzaryusza pskiego Pelagiusza cesarz wydał edykt pko O-i (Baroniusz, *Annales*, 538, 34 sq.) i rozkaz do Mennasa, aby na synodzie w Konstplu od bpów obecnych ustnie, a od nieobecnych piśmiennie wydać kłętwa na O-a. Ten synod odbył się w r. 543; i obecnie uważa się za błędne zdanie, jakoby potępienie O-a miało zapasę na piątym synodzie powszechnym (Hefele, *Conziliengesch.*, 2, 855 sq.). Skutkiem edyktu cesarskiego wszyscy orygeniści zostali wydaleny z laur palestyńskich. Teodor Askidas, który dla uniknięcia niełaski cesarskiej podpisał edykt wraz z Domicyanem, aby odwrócić burzę od ruchu, z którym sympatyzował, wywołał spór o trzy rozdziały (ob. art. Capitula tria). I znowu orygeniści uzyskali przewagę w Palestynie. Na czele ruchu stał niejaki

mnych Nonnus. Po jego śmierci w 546 r. orygeniści rozpadli się na Protoktystów i Izochrystów. Pierwsi ubóstwiali preegzystującą duszę (ludzką) Chrystusa Pana; dla tego zwani byli przez przeciwników Tetraditami tj. zmyślającymi czwartą osobę boską. Drudzy zaś utrzymywali, że wszystkie dusze były równe duszy Chrystusowej. Wystarali się oni o wyniesienie swego stronnika Makaryusza na tron patriarszy jerozolimski. Z obawy, aby nie być przezeń uciemiężanymi, protoktyści połączyli się z kłem prawowiernym i wyrzekli się nauki o preegzystencji dusz. Cesarz Justynian wypędził Makaryusza i tron patriarszy oddał Eustachiuszowi. Laury zostały oczyszczone z orygenistów i wszyscy bpi podpisali edykt Justyniana. Wtedy i Makaryusz odzyskał utraconą dycęzę. Od tego czasu orygeniści jako partya zaginęli. (Walch, *Entwurf einer vollstaendigen Historie der Ketzerien*, VII, Leipzig, 1776, 362 sq., VIII, 1778, 280 sq.; Hefele, *Conzil. gesch.*, t. 2, wyd. 2, 77, 89 sq.; Peters. *Kirchenlex.*

A. W.

Spór o święcenie Wielkiejnocy. Uroczystości paschalne Chijanie odziedziczyli po synagodze, nadali im wszakże odmienne znaczenie, co jest zrozumiałem. W pierwszych jednak wiekach były znaczne różnice co do czasu święcenia Wielkiejnocy pomiędzy Chijanami Azji Mniejszej i Palestyny, a resztą Kł. Chijanie Azji obchodzili Paschę 14 Nizan bez względu na jaki dzień tygodnia przypadała, a osobno 16 Nizan uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. W Rzymie zaś święcono dzień śmierci Chr. P. w Piątek, a w następną niedzielę Zmartwychwstanie. Gdy zaś 14 Nizan nie wypadało na piątek, obchodzono Mękę Pańską w piątek następny (pascha anastasimon). Post wielki kończył się w Rzymie w niedzielę Wielkanocną, a w Azji 14 Nizan.

Zwyczaj Azji raził resztę Kł dlatego, że 1) wprowadził różnicę w obchodzeniu postu, 2) Wielkanoc wypadała zwykle nie w niedzielę, 3) był przyczyną wielu niedogodności dla podróżujących, 3) w Azji W. piątek był dniem radości (phase), w Rzymie dniem żałoby (Męka Chr. P.). Za pza Aniceta (ob.), św. Polikarpa (ob.) przybył do Rzymu w celu naradzenia się nad usunięciem ró-

żnic. Porozumienia nie osiągnięto, lecz to nie wpłynęło na oziębienie stosunków między Kłami.

Wkrótce jednak na tle zwyczaju Kł. Azji powstała sekta (quatuor-decimanów) obchodząca Wielkanoc 14 Nizan zupełnie podług zwyczaju żydowskiego i e-bionickiego. Ten sam kierunek szerzył w Rzymie pewien kapłan imieniem Blastos.

Pragnąc uniemożliwić heretykom podszywanie się pod sprzyjające im zwyczaje Kł. Azji, oraz osiągnąć jedność na tak ważnym punkcie karności kłnej, pż Wiktor (ob.) zwrócił się do Kł. Wschodu, nakazując im zwoływać synody i na nich uchwalać zwyczaj rzymski. Bpi Pontu, Achai, Egiptu, Palestyny i Galilei zastosowali się do tego i uchwalili obchodzić Wielkanoc tylko w niedzielę. Oparł się jednak bp Polikrates z Efezu ze swymi bpmi broniąc zwyczaju Azji (provincya rzymska) i powołując się na tradycję Aplów Filipa i Jana oraz św. Polikarpa. Pż Wiktor zagroził opornym kłtawą. Powstrzymał go jednak od tego św. Ireneusz z Lugdunu, przywołując na pamięć postępowanie Aniceta ze św. Polikarpem, oraz tę zasadę, że różnica rytuału nie tylko nie szkodzi jedności Kł, ale owszem jeszcze ją uwydatnia. Zresztą niektórzy bpi Azji dobrowolnie się poddali rozporządzeniu pza, a na soborze Nicejskim 325 r. ostatecznie uregulowano sprawę święcenia Wielkiej nocy. (Por. *Kalendarz* i ob. art. Protopaschiści).

X. A. W.

Spór o trzy artykuły ob. Capitula tria.

Spór o regalia. Tak nazywa się bezowocna walka stoczona przez Stolicę Aplską z Ludwikiem XIV o niesłuszne rozciągnięcie regaliów na całą Francję.

Regalia, do których rościli sobie pretensje królowie francuscy, obejmowały prawo zabierania do skarbu dochodów wakującego bpstwa, oraz obsadzania sede vacante wszystkich beneficjów kłnych kollacyi bpiej, z wyjątkiem probstów.

Według wyjaśnień prawników rządowych, prawo królewskie ustawało nie od chwili mianowania nowego bpa lub objęcia przezeń dycęży, lecz dopiero wte-

dy, gdy nowy bp złożył w Izbie obrachunkowej paryskiej przysięgę wierności. Prawo to pozostawało w związku z inwestyturą (ob.) i podstawą jego było pierwotne uposażenie bpstw przez królów. Królowie wykonywali je już w XII w. Pierwszy raz jednak zostało ono wyraźnie sformułowane na soborze Lugduńskim drugim przez pza Grzegorza X. Korzystanie z reg. zostało królowi dozwolone w tych dyecezyach, w których prawo to istniało na mocy fundacyi lub starego zwyczaju, pod karą zaś kłątwy zostało wzbronione rozciąganie tego prawa na kły wolne.

W r. 1608 parlament paryski wyjaśnił, że reg. są prawem korony i wynikają, jeśli nie z samej natury władzy królewskiej, to w każdym razie ze stanowiska króla francuskiego w Kle, i dlatego wszystkie dyecezy w państwie im podlegają, a król chcąc z reg. korzystać, nie ma obowiązku powoływania się na tytuł prawny. Wtedy regaliom nie podlegały: Dauphiné, Languedoc, Provence, Guienne i Bretagne. Jednak wskutek oporu duchowieństwa, korona przez pół wieku nie robiła nacisku na mniemane swe prawa.

Dopiero w 1673 roku Ludwik XIV wydał edykt rozciągający prawo o regaliach na wolne dotąd dyecezy, i uznający reg. za istotne prawo korony nie podlegające ani zrzeczeniu się ani przedawnieniu.

Bpom dano termin dwumiesięczny, aby postarali się w Izbie obrachunkowej o poświadczenie, iż zadość uczynili prawu o regal.; w przeciwnym razie beneficjacy kollacyi bpiej w ich dyecezyach miały być uznane za wakujące.

Było to tem większą niesprawiedliwością, że prawu nadano działanie wstecz, a prawy i długoletni posiadacz beneficjum mógł cierpieć za winy niepopelnione i być uważanym za intruza dlatego tylko, że jego bp nie chciał spełnić narzuconej formalności.

Niestety, bpi francuscy nie myśleli o obronie praw Kła. Większość poddała się bez oporu; niektórzy tylko zadowolnili się złożeniem protestów do akt dyecezyalnych, lub wtrąceniem zastrzeżenia do formuły wymaganej przysięgi.

Tylko bp Pavillon z Alet (ob.) oparł się i poruszył sprawę regal. na zgromadzeniu kleru francuskiego w 1675 r. Ale arcbp paryski de Harlay (ob.)

całkowicie dworowi oddany, do dyskusji nie dopuścił. Z Pavillonem wszakże połączył się bp Caulet z Pamiers (ob.). Tak powstał zatarg niezmiernie szkodliwy dla prawa i karności kłnej.

Dwór porozdawał beneficjacy podległe regal. w obydwu dyecezyach swym stronnikiem, pomimo tego, że już oddawna władali niemi prawi posiadacze. Beneficjanci rządowi z pomocą władz świeckich objeli wyznaczone im beneficjacy. Zostali za to przez bpów obłożeni cenzurami i ekskomunikowani. Zaaapelowali więc do metropolitów (arcbp Tuluzy i Narbuny). Ci działając w myśl rządu skasowali wyroki bpów. Bpi więc w r. 1677 zaaapelowali do Stolicy Apłskiej.

Wkrótce potem Pavillon umarł i cały ciężar nierównej walki spadł na barki bpa z Pamiers. Rząd odebrał mu dochody; musiał więc utrzymywać się z jałmużny, ale z praw swych nie zrezygnował.

Tymczasem pż Innocenty XI (ob.) w trzech następujących po sobie brewach upominał Ludwika XIV, aby uszanował swobody kłów z Alet, Pamiers i innych dyecezyi swego państwa. W ostatniem brewie zagroził pż potężnemu władcy karą niebios i karami kanonicznymi, oraz napiętnował arcbpa Harlaya i spowiednika królewskiego o. Lachaise (ob.), jako złych doradców, którzy prowadzą króla na fałszywą drogę.

Spor wikał się coraz bardziej. Z jednej strony stał król, parlament oraz arcbpi paryski i tuluski; z drugiej pż, bp z Pamiers i ściśle z nim trzymająca kapituła. Regaliści zostali usunięci z kła w Pamiers, o ile zaś zdolali się utrzymać, byli obłożeni kłtwą przez bpa. Arcbp tuluzki kasował wyroki bpiej; pż znowu kasował wyroki arcbpa.

Głębszą przyczyną rozżatwienia się tego zatargu były spory jansenistowskie. Skutkiem pokoju religijnego 1669 r. bpi usposobieni po jansenistowsku, a między nimi wyróżniali się właśnie Pavillon i Caulet, mieli możność wybitniejsze stanowiska w dyecezyach poobsadzać ludźmi podobnego im usposobienia. Partya jansenistowska w parę lat znacznie się wzmogła. Temu miało do pewnego stopnia zaradzić rozciągnięcie prawa o regaliach na całe państwo, bo w takim razie obsadzanie wielu beneficjów przechodziło w ręce o. Lachaise.

Brutalny jednak i bezwzględny sposób, w jaki ten plan wykonywano, stał się przyczyną nowego zła w Kile.

Po śmierci bpa z Pamiers kapituła wybrała na administratora ks. Cerle (ob.). Temu jednak arcbp tuluski przeciwstawił swego kandydata. Cerle został skazany na śmierć, lecz zdołał uciec i wyrok wykonano „in effigie”.

Pż, podtrzymując kapitułę w walce z regalistami, rzucił kłatwę na każdego administratora przez kogokolwiek bądź narzuconego kapitule. Wysiłki pża pozostały jednak bezskutecznymi, bo po śmierci bpów z Alet i Pamiers nie było w całej Francji prałata, któryby chciał podjąć walkę o prawa Kła.

Owszem, na nadzwyczajnym zgromadzeniu dostojników kleru francuskiego w marcu 1681 r., 40 arcbpów i bpów przyznało królowi w zupełności prawo do regał. W kilka miesięcy potem w tymże roku drugie zgromadzenie tę decyzję potwierdziło, a w r. 1682 w odpowiedzi na stałą obronę praw Kła francuskiego przez pża, kler francuski uchwalił znaną „Deklaracyę kleru francuskiego” (ob. Gallikanizm).

Tak więc spór zakończył się zupełnym zwycięstwem władzy świeckiej, gdyż pże skutkiem „Deklaracyi” musieli sprawę regaliów porzucić, mając nierównie ważniejsze punkta nauki i karność do obrony.

(Por. Abbé de Baucel, *Relation de ce qui s'est passé dans l'affaire de la Régale dans les diocèses d'Alet et de Pamiers*, Paris, 1681; Abbé du Buisson, *Traité de la Régale, imprimé par ordre de M. l'évêque de Pamiers pour la défense des droits de son église*, Paris, 1681; *Traité général de la Régale, trouvé parmi les Mémoires de feu M. de Caulet, évêque de Pamiers*, b. m., 1681; ks. Antoni Charlas, *Causa Regaliae penitus explicata*, Leodii, 1685; Gaspard Audoul, *Traité de l'origine de la Régale*, Paris, 1708; Gérin, *Recherches hist. sur l'Assemblée de Clergé de France de 1682*, 2 edit., Paris, 1870; Coll. Lac., I, 793 sq.; Philips G. J., *Das Regalienrecht in Frankreich*, Halle, 1873; *Stimmen aus Maria Laach*, 5, 1873, 242 sq.; J. v. Dollinger, *Kirchenlexicon*).

X. A. W.

Spowiedź (confessio). Instytucja, równająca się pochodzeniem i powagą z tem wszystkim, co w największym jest poważaniu u ludzi; instytucja, składająca w umysłach i sercach urodzajne pierwiastki odrodzenia i cnoty; instytucja dobroczynna dla jednostek, rodzin, społeczeństw—ma prawo do naszego podziwu, do naszych hołdów. Ludzie poważni powinni ją poznawać, szanować i zgłębiać, a narody czcić i wiernie przechowywać.

Lecz ponieważ wszystko tu na ziemi, przynajmniej wszystko, co stałe i dobre w rzeczach ludzkich, a nawet boskich, jest przedmiotem napaści, więc wśród tej walki myśli, namiętności, interesów osobistych trzeba umieć zaznaczyć swe stanowisko przez sąd odważny, trzeba umieć okazać przekonanie i szacunek dla czynów i praw, które najskuteczniej wpływają na dobro ludzkości.

Nie masz, powiada de Maistre¹⁾, ani jednego dogmatu katolickiego, któryby z naturą ludzką nie miał głębokiego związku; szczególnie spostrzegamy to w dogmacie Spowiedzi. Rzeczywiście, bo spowiedź, po ludzku rzecz biorąc, jest to *zwierzenie się*. Cóż może być naturalniejszego nad zwierzanie się? Potrzeba zwierzania się jest wrodzona sercu ludzkiemu; wszyscy jej doświadczamy, zarówno w zmartwieniu jak i w radości, a nade wszystko w zmartwieniu. Wszyscy szukamy w koło siebie duszy, któraby raczyła się zająć tem, co nas boli, a gdy nie znajdujemy współczucia u blizkich, wywnętrzamy się nieraz przed obcym człowiekiem. Słusznie ktoś powiedział, że najniebezpieczliwsi są ci, którzy najbardziej potrzebują powiernika, a nie znalazłszy go, muszą w milczeniu łyż swe potykać. A jeżeli to prawda, że najdolegliwsze strapienia są te, które pochodzą od najbliższych sercu osób—to wtedy musimy wyznać, że one są najtrudniejsze do uleczenia, bo sprawcami są ci, przed którymi możnaby się z nich zwierzyć. Zresztą, są strapienia niewysłowione, chowamy je na dnie serca; piełgujemy jako świętość; boimy się, aby ucho nieumiejętne profana je nie sprofanowało; ukrywamy się z nimi nawet przed najbliższymi; zwierzamy się z nich do-

¹⁾ Joseph de Maistre. *Soirées* t. 2.

piero wtedy, kiedy znajdziemy powiernika godnego zaufania i szacunku naszego. Otóż Spowiedź przedziwnie odpowiada tej wielkiej potrzebie serca ludzkiego. Mamy do wyboru mnóstwo powierników najzacniejszych, których przyjaźń i znajomość mogłaby przynieść zaszczyt każdemu człowiekowi. Z obowiązku swego stanu kapłani czekają na penitentów w każdej godzinie dnia i nocy; słuchają bacznie naszych zwierzeń; litują się nad nami; wskazują środki zaradcze, do użycia tych środków nakłaniają w duchu ofiary, rezygnacyi, któremi tem skuteczniej natchnąć są zdolni, bo nieraz całe ich życie jest tego przykładem. A czem powiernik ten góruje nad innymi—to sekretem, do którego pod najsurowszymi karami jest obowiązany. Mielśmy i mamy księży, którzy zapomnieli o swych obowiązkach, którzy przystąpili do ruchów najbardziej skrajnych, zrobili wszystko, aby zohydzić religię i stan, a sekretu sakramentalnego nie zdradzili. Historya nie może nam wskazać na takiego kapłana, któryby wprost zdradził sekret Spowiedzi św., owszem, możemy z tej historyi zacytować przykłady, które stwierdzają, że kapłani za sekret Spowiedzi ponosili najcięższe kary; a broszury, zarzucające kapłanom zdradę Spowiedzi, po krytycznem zbadaniu okazywały się fałszywe.

Lecz Spowiedź nie tylko ma na celu zwierzenie się, ma też i kierunek i pod tym względem nie mniej też odpowiada potrzebie serca ludzkiego. Nie wolno twierdzić, że Spowiedź jest zbawienną instytucją, ale tylko dla umysłów słabych, dla prostaczków, ci bowiem wszyscy potrzebują otuchy i moralnego wsparcia, światła i dyrektywy, a to znajdują u księdza świętego i uczonego. Najbieglejsi lekarze mają ten zwyczaj, że gdy sami zasłabną, lub gdy im żona lub dziecko zachoruje, wzywają porady innego lekarza, zresztą *nemo est iudex in propria causa*—nikt nie jest sędzią we własnej sprawie—mawiali starzy. Spowiedź jest nie tylko zwierzeniem się, kierunkiem, lecz głównie jest *Spowiedzią*, t. j. pokornem wyznaniem wykroczeń, połączone z żalem. Właśnie i z tego punktu Sakrament Pokuty zasługuje na największe uwielbienie. Musimy przyznać, że człowiek z głęboko zarytego, naturalnego popędu w wyznaniu szuka oczyszczenia

z winy. Sumienie powszechne uznaje to do tego stopnia, że samo wyznanie niekiedy uważane jest za dostateczne zadosyćuczynienie, a zawsze za pobudkę do zmniejszenia kary za winę. Tego prawdzi trzymają się rodzice względem dzieci, sędziowie względem winowajców. W każdym człowieku ten instynkt tajemniczy tak jest silny, że częstokroć sam winowajca, choć wie, że uniknąłby kary, gdyby zataił winę, woli ją wyznać, woli karę ponieść, aniżeli temu popędowi nie zadosyćuczynić. Społeczeństwo niekiedy bywa jakby przybite, gdy złoczyńca zaprzecza zbrodni, a ono ma niezbite dowody winy; używa wszelkich środków do ułatwienia mu wyznania, słucha go w milczeniu religijnem, a skoro z ust jego wyjdzie *winiemem*, w jednej chwili z zbrodniarza, z potwora staje się człowiek, zyskuje nawet współczucie. Stworzeni jesteśmy dla prawdy—stąd owa przykreść, jakiej doznajemy, kiedy nas chwala za cnoty, których nie mamy. Chciałoby się krzyczeć, protestować; chciałoby się odbyć Spowiedź publiczną, jak to było w Kle do V w. ¹⁾ Wobec wyłuszczonej racyi trudno zaprzeczyć, że S. nie jest oparta na naturze ludzkiej.

Na tych naturalnych podstawach oparł Chrystus swą teorię nadnaturalną Spowiedzi Sakramentalnej. Uczynił to po Zmartwychwstaniu. Apłowie, lękając się żydów, zamknęli się w wieczniku, w tej samej sali, gdzie Chrystus Pan ostatnią z nimi spożywał wieczerzę. Pomimo zamkniętych drzwi i okien, stanął w środku nich i „rzekł im tedy zasie: pokój wam, jako mię posłał Ojciec i ja Was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nie i rzekł im: Wezmijcie Ducha św., których odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane” ²⁾.

Występuje tu Chrystus Pan jako Zbawiciel, założyciel Kłā, najwyższy Sędzia i prawodawca. „Pokój wam, jako mię posłał Ojciec i ja was posyłam”, to zn.: z tą pełnością władzy, z jaką mnie przysłał Bóg Ojciec, ja posyłam i wszystką władzę na was przelewam, a na znak przelania tej władzy na Apłów „tchnął na nich” i w sakramentalny sposób: „weźmijcie Ducha św.” i w słowach niedo-

¹⁾ August Nicolas, *Wyniód Prawdy chijskiej*, roz. XVI o Spowiedzi.

²⁾ Jan XX, 21—23.

puszczających żadnej wątpliwości ani przenośni, jasnych i dobitnych przekazuje im najwyższą jurydyczną swoją władzę, „których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane”. Wyrok to uniwersalny, obejmuje wszystkich ludzi bez różnicy stanu, a więc nie tylko prostaczków, kobiety i dzieci, ale i uczonych i możnych tego świata; odsuwa wszelki inny sposób i możliwość odpuszczenia grzechów: „których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone”, a więc kto do was po odpuszczeniu grzechów nie przyjdzie i komu wy nie odpuscicie, ten przebaczenia grzechów nie otrzyma. Wyrok ten dany do Apłów jako takich, nie zaś ad personam, osobiście tylko, bo przed samem wniebowstąpieniem powiedział do nich: „a oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”¹⁾. Wyrokiem tym władza rozgrzeszania przywiązana do urzędu apłskiego, nie zaś do osoby Piotra, Jana, Jakuba itd. i dla tego tak, jak urząd apłski trwa po dziś dzień w Kle i następcami Apłów w tym urzędzie są pże, bpi i kapłani, tak też władza odpuszczania grzechów z Apłów przechodzi na pża, bpów i kapłanów. Przebacza grzechy Chrystus Pan, ale instrumentem i narzędziem tego przebaczenia są Apłowie i ich następcy w urzędzie apłskim²⁾. Z tych słów jasnych Chrystusa Pana wyprowadza się Spowiedź św. katolicka, czyli Spowiedź uszna. Rzeczywiście, gdyby Chrystus Pan był rzekł do Apłów, „których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone”, tj. dał tylko władzę odpuszczania grzechów, wówczas kapłani mieliby robotę bardzo łatwą. Ci, którzyby pragnęli otrzymać rozgrzeszenie kapłańskie, zebrałby się na placu lub w lokalu jakim, a ksiądz wstąpiłby na miejsce podwyższone i, zrobiwszy Krzyż wielki nad zebranymi, zawołałby głosem donośnym: „ego vos absolvo” — i rzecz byłaby skończona. Tymczasem Chrystus Pan dał Apłom drugą władzę, t. j. władzę zatrzymywania grzechów, t. j. odmówienia abszolucji: „a których zatrzymacie, są im zatrzymane”, przewidując słusznie, że zawsze znajdują się grzesznicy niegodni rozgrzeszenia. Tym sposobem

Chrystus Pan uczynił Apłów i ich następców sędziami sumień ludzkich. Sędzia zaś musi rozpoznać sprawę, przeprowadzić śledztwo, spisać protokół, rozważyć pro i contra, okoliczności uniewinniające i obciążające i dopiero po należytem roztrząśnieniu sprawy wydaje wyrok. I Chrystus Pan za życia swego na ziemi nie wszystkich grzeszników rozgrzeszał. Przebaczył grzechy Maryi Magdalenie, paralitykowi, Piotrowi, łotrowi na krzyżu, lecz ani faryzeuszowi, ani drugiemu łotrowi na krzyżu grzechów nie przebaczył, gdyż czytał w sercu pierwszych szczerzy żal, a drugich przewrotność i zatwardziałość. Ale Apłowie i następcy ich daru tego jasnowidzenia i czytania w sercach ludzkich nie mają, a jednak sędziami sumień ludzkich będąc, muszą wiedzieć, co się w tych sercach dzieje, jaki jest stan duszy i usposobienie grzeszników, muszą się więc te serca przed nimi otworzyć i stąd konieczność wyznania szczegółowego swych grzechów czyli spowiedzi do ucha. Chociaż więc nie jest napisane w Ewangelii: „spowiadajcie się kapłanom” — to jednak z władzy nadanej Apłom odpuszczania i zatrzymywania grzechów i słów Zbawiciela (św. Jan r. XX, 21—23) wynika jasno ta fundamentalna Kła katolickiego prawda, że Spowiedź uszna jest z ustanowienia Chrystusowego. Tak, a nie inaczej rozumieli i wykładali słowa: „których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane”, pże i ojcowie Kła, a tę wiarę i naukę całego Kła streścił sobór Trydencki w następujących kanonach: Jeżeliby kto twierdził, że w Kle katolickim pokuta nie jest prawdziwym Sakramentem, ustanowionym od Chrystusa Pana dla pojednania z Bogiem wiernych, ile razy po Chrzcie w grzechy wpadają, ten niech będzie wyklęty” (SS. XIV de Poen. c. I). „Jeżeliby kto przeczył, że Spowiedź sakramentalna nie jest ustanowiona albo nie jest potrzebna do zbawienia z prawa Bożego (ex iure divino); albo jeżeliby kto twierdził, że sposób spowiadania się sekretne samemu kapłanowi, jaki Kł katolicki od początku zawsze zachowywał i zachowuje, niezgodny jest z ustanowieniem i rozkazaniem Chrystusa Pana, i jest wynalazkiem ludzkim, ten niech będzie wyklęty”

¹⁾ Mat XXVIII, 20.

²⁾ Ks. Stan. Załęski, *Konferencje i Nauki religijne*, Kraków, 1901 r.

(SS. XIV de Poenit. c. VI). „Jeżeli by kto twierdził, że Spowiedź wszystkich grzechów, jak ją Kł zachowuje, jest niemożliwą i, że jest tradycją ludzką, którą od wiernych należy usunąć; albo, że nie są do niej zobowiązani wszyscy płci obojej wierni według ustawy soboru Laterańskiego raz do roku i, że dla tego należy skłaniać wiernych chłian, ażeby się nie spowiadali podczas wielkiego postu — ten niech będzie wyklęty” (SS. XIV de Poen. c. VIII).

Spowiedź, ustanowiona przez Chrystusa Pana, jest to wyznanie grzechów po Chrzcie popełnionych przed upoważnionym kapłanem, dla otrzymania od tych grzechów rozgrzeszenia.

Sposób wyznawania grzechów. Zaznaczyć należy, że o sposobie, w jaki powinny być wyznawane grzechy, Chrystus Pan nie stanowi, nie więc dziwnego, że forma wyznawania na S-i grzechów przechodzi różne ewolucje — i tak w I i II w.w. rozpowszechniona była S. publiczna¹⁾; z w. III posiadamy wiele świadectw, które stwierdzają, że w Kle łacińskim i greckim istniała S. publiczna i uszna (auricularis)²⁾; w IV w. spotykamy coraz więcej świadectw O.O. Kł o S-i publicznej i sekretnej³⁾; w w. V coraz wyraźniej zarysowywa się różnica między S-ą publiczną a uszną⁴⁾; słowem, z dokumentów historycznych można jako pewnik postawić, że od I do VI w. istniała na Zachodzie i Wschodzie S. publiczna i uszna (sekretna), że jedna i druga była sakramentalna, że zwykle poprzedzała uszną, a publiczna była następstwem usznej, że już w V w. S. publiczna była doradzana, a uszna obowiązywała wiernych. W w. VI S. publiczna prawie zanika; miasto niej ukazują się księgi „poenitentiales”, w których zawierają się kary publiczne odpowiednio do ciężkości grze-

chów. Do takich ksiąg należy zaliczyć na Wschodzie: *Libri poenitentiales Joannis Jejunatoris et Joannis Monachi*; na Zachodzie — *Liber poen. romanus, Liber poen. Egberti, S. Columbiani*¹⁾ (ok. 600 r.). Od VII do XIII w. sprawą S-i zajęły się Sobory prowincjonalne²⁾; zachęcają do niej, wykazują jej nadzwyczajne korzyści, wyznaczają terminy odbycia S-i. Wreszcie w w. XIII — 1215 r. wydany zostaje w kwestyi S-i słynny dekret soboru powszechnego Laterańskiego IV, mocą którego został określony dla wszystkich termin przystępowania do S-tu Pokuty.

Kiedy obowiązuje przykazanie Spowiedzi św.? Aczkolwiek Chrystus Pan bliżej nie określił, kiedy przykazanie S-i obowiązuje, to jednak z natury tego przykazania oraz z dzieł O.O. Kł można wywnioskować, że przykazanie S-i obowiązuje z prawa Boga samego przez się (per se) wtedy, kiedy zachodzi konieczna potrzeba pojednania się z Bogiem, t. j., gdy istnieje z jakiego bądź powodu niebezpieczeństwo utraty życia np. w chorobie, przed wojną, przed ciężką operacją; przypadkowo (per accidens) a) gdy ktoś ma zamiar przyjąć Komunię św., a jednocześnie poczuwa się do grzechu śmiertelnego, chyba, że przyjęcie Komunii jest konieczne (np. kapłan obowiązany odprawiać Mszę św. parafialną, a nie ma spowiednika, wówczas obowiązany jest wzbudzić sobie żal doskonały); b) gdy wierny obowiązany jest znajdować się w stanie łaski (np. dla przyjęcia Sakramentów żywych), a nie może w danej chwili pobudzić się do żalu doskonałego; c) gdy silne pokusy nie mogą być zwyciężone, jak tylko za pomocą S-i św., co rzadko się zdarza, gdyż pokusy mogą być usunięte w inny sposób. Nadto, według nauki św. Alfonsa (n. 663) oraz innych teologów, każdy człowiek z prawa Boga winien przystępować do S-i św. nieraz w życiu (aliquoties in vita). Bliższe określenie tego czasu Chrystus Pan pozostawił Kłowi, a nie poszczególnym jednostkom, gdyż w przeciwnym razie przykazanie S-i uległoby całkowitemu zapomnieniu. Rozumie się, że w pierwszych wiekach,

¹⁾ Didache cap. IV, 14; cap. XIV, 1; pp. 15 et 38 ed. Funk. Ep. Barnabae c. XIX, 12 p. 95, ed Funk.

²⁾ Tertulianus. De Poenit., l. II c. I, P. L., t. I. Cyprianus. De lapsis c. 29 P. L., t. IV, 489. Origenes. Hom. II in Ps. 37, n. 6, P. G. t. XII.

³⁾ Ambrosius, De Poenit., l. II c. I, P. L., t. XVI p. 497. Pacianus. Paraenesis ad poenit., t. L., t. XIII, 1086. S. Gregorius Nyssenus, Ep. Canonica, cau. 6, P. G., t. XLV p. 234.

⁴⁾ S. Augustinus, Sermo CCCLI, n. 9, P. L., t. XXXIX, p. 1545. S. Leo Magnus, Ep. 168 ad ep. Campaniae, P. L., LIV, 1211.

¹⁾ Ap. Noricum, l. c., p. 11.

²⁾ Conc.: Cabilonense 650 a., Germanicum 742 a., Chalcutense 787 a., Cabilonense II 813 a., Parisiense VI 820 a., Moguntinum I 947 a., Strigonsense 1114 a.

gdy częsta Komunia św. była powszechna, prawo określające termin S-i (po za wypadkami wyżej przytoczonymi) było zbyteczne; dopiero, gdy zaczęła się zakradać obojętność pod tym względem, Sobory prowincjonalne, rozpoczynając od IX w., wydają dekrety, nakazujące Komunię św., a konsekwentnie i Spowiedź, w różnych porach roku¹⁾, wreszcie co do terminu S-i zostaje wydany dekret powszechny w r. 1215 na Soborze Laterańskim IV; „każdy wierny obojga pćci, skoro tylko doszedł do lat rozeznania, powinien sam wyznać szczerze wszystkie grzechy przynajmniej raz do roku wobec własnego kapłana”²⁾. Sobór Trydencki zaorzył dekret Soboru Later., rzucając klątwę na tych, którzy rachują, „że nie są do niej (S-i) obowiązani wszyscy pćci obojga wierni według ustawy Soboru Later. raz do roku”³⁾. Słowem, na zasadzie Soboru Lat. i Tryd. każdy chłianin obowiązany jest spowiadać się przynajmniej raz do roku (semel in anno); rozumie się, że słowo „przynajmniej” zawiera w sobie pobudkę do spełnienia przykazania, a nie ograniczenie uczęszczania do S-i. W jakiej porze roku ta S-ż ma się odbyć — Sobór Lat. bliżej nie określa, jednakowoż wierni zazwyczaj przykazanie rocznej S-i łączą, w myśl Kł⁴⁾, z przykazaniem K-i wielkanocnej. Ponieważ dekrety Sob. Lat. i Tryd. są tylko rozwinięciem woli Chrystusa Pana, więc teologowie utrzymują, że kto nie wypełnia przykazania rocznej S-i, ten przekracza i przykazanie kłne i przykazanie Boże.

Kogo obowiązuje przykazanie Spowiedzi? Obowiązek Spowiedzi ciąży na wszystkich wiernych, skoro dojdą lat rozeznania (annos discretionis⁵⁾). Latami rozeznania zowie się wiek, w którym dziecko poznaje różnicę między złem a dobrem moralnem, „kiedy dziecko zaczyna rozumować; dzieje się to zwykle ok. 7 roku życia, czasem nieco później lub wcześniej; od tegoż też czasu zaczy-

na obowiązywać przykazanie przystępowania do S-i i K-i św.¹⁾. Na zasadzie Sob. Later. i Tryd.²⁾ przykazanie S-i nakazuje spowiadać się ze „wszystkich grzechów” (omnia peccata), lecz prawo to nie zmieniło, bo zmienić nie mogło, prawa Bożego, obowiązującego do S-i tylko tych, którzy poczuwają się do grzechów śmiertelnych, więc i po Sob. Lat. i Tryd. do S-i rocznej (raz do roku) obowiązani są tylko ci, którzy na sumieniu mają grzechy śmiertelne. Przykazanie rocznej S-i zostało ustanowione dla otrzymania rozgrzeszenia, a zatem konsekwentnie nie zadosyćczyni przykazaniu ten, kto odbył S-ż niezaważną lub świętokradzką. Sobór Lat. nakazuje, aby S-ż roczna była odbyta wobec własnego pasterza³⁾ (priorio sacerdoti), lecz praktyka życiowa prawo to zmieniła i w dzisiejszych czasach wierni, nawet w czasie wielkanocnym, odbywają S-ż poza własnymi parafiami i nie uważają tego za przekroczenie przykazania kłnego⁴⁾.

Co penitent powinien wyznać na Spowiedzi? Sobór Tryd. przedmiot S-i określa w następujących słowach: „jeżeliby kto twierdził, że w Sakramencie pokuty do odpuszczenia grzechów nie jest koniecznem z prawa Bożego wyznanie wszystkich i każdego z osobna grzechów śmiertelnych, o których pamiętamy po należnem i pilnem rozważaniu, nawet ukrytych, i tych, które są pko dwom ostatnim przykazaniom, i okoliczności, które gatunek grzechu zmieniają; lecz, że ta S-ż jest tylko pożyteczną dla poczenia i pocieszenia pokutującego i, że niegdyś zachowaną była tylko dla nałożenia zadosyćczynienia kanonicznego; albo, ktoby twierdził, że ci, którzy starają się wszystkie grzechy wyznać, nie nie chcą zostawić do przebaczenia Boskiemu miłosierdziu, albo wreszcie, że nie wolno wyznawać grzechów powszednich — niech będzie wyklęty”⁵⁾.

Na zasadzie więc prawa Bożego na S-i muszą być wyznane: a) wszystkie

¹⁾ Conc. Strigonenae (1114 a.) statuit, laicos debere peccata confiteri et communionem accipere ter in anno: festis Paschae, Pentecostes et Nat. Domini.

²⁾ C. Lat. IV c. XXI.

³⁾ C. Trid. SS. XIV De Poenitentia c. VIII.

⁴⁾ C. Trid. SS. XIV De Poenit. c. VIII.

⁵⁾ Cpn. Lat. c. XXI, C. Tr. SS. XXIV, de Poenit. c. VIII.

¹⁾ Decretum Pii X *Quam singulari* de d. 8 Aug. 1910 a.

²⁾ C. Later. c. XXI, C. Tryd. SS. XII, de Poenit. c. VIII.

³⁾ H. Noldin Theolog. Moralis, *De praecepto annuae confessionis*.

⁴⁾ Con. Lat. IV c. XXI.

⁵⁾ Con. Trid. SS. XIV de Poenit. can. VII

grzechy śmiertelne, choćby najskrytsze, których penitent dopuścił się po Chrście św., albo po ostatniej S-i dobrze i ważnie odbytej; nadto penitent winien wyznać i te grzechy śmiertelne, które w poprzednich ważnych S-h tylko pośrednio (indirecte) były odpuszczone np. grzechy śmiertelne, o których zapomniał wspomnieć w poprzednich S-h; b) wszystkie grzechy śmiertelne według liczby i rodzaju, rozumie się, o ile to możliwe; nie wystarczy więc wyznać tylko ogólnie grzechy śmiertelne np. „zgrzeszyłem śmiertelnie”. „oskarżam się ze wszystkich moich grzechów”, ale potrzeba koniecznie podać liczbę dokładną, określić bliżej rodzaj grzechów śmiertelnych; gdyby penitent, po należycie odbytym rachunku sumienia, nie był w stanie oznaczyć liczby grzechów śmiertelnych, wówczas powinien ją określić w przybliżeniu, słowy: „mniej więcej”, „około”; gdyby i tego nie mógł uczynić, winien powiedzieć, ile razy w ciągu dnia, tygodnia, miesiąca te grzechy popełniał; gdyby i to było niemożliwe, niech przedstawi stan duszy, okoliczności, wśród których żyje, a spowiednik urobi sobie zdanie pod tym względem. Zresztą niech spowiednik nie bada z jakąś nadzwyczajną skrupulatnością penitenta co do liczby i rodzaju grzechów śmiertelnych, przychodzi bowiem do S-i ludzie, którzy bardzo nie orientują się w szczegółach, zwłaszcza dotyczących rodzajów grzechów, więc drobiazgowie wypytывanie się może zniechęcić ich do S-i. Gdyby penitent przy jakiej spowiedzi czy to z nieświadomości lub zapomnienia podał liczbę grzechów śmiertelnych znacznie mniejszą, niż było w rzeczywistości, musi, skoro błąd pozna, braki uzupełnić, każdy bowiem grzech śmiertelny choć raz musi być poddany pod władzę rozgrzeszenia; gdyby zaś dla tychże samych powodów podał znacznie większą liczbę grzechów śmiertelnych, do niczego nie jest obowiązany, boć mniejsza liczba grzechów popełnionych w większej wyznanej się zawiera; c) okoliczności, które zmieniają gatunek grzechu, które z grzechu powszedniego czynią grzech śmiertelny, które czynią grzech zastrzeżonym lub pociągają za sobą irregularitatem; czy zaś inne okoliczności, winę

znacznie powiększające, ale rodzaju grzechów niezmiennające, trzeba wyznawać — teologowie nie zgadzają się, więc obowiązek spowiadania się z niej jest wątpliwy, przeto swobody, będącej w posiadaniu, nie krępuje. W końcu, dla całości dodać należy, że nie można postawić ścisłego i bezwzględnego obowiązku spowiadania się z grzechów wątpliwych, t. j., gdy penitent wątpi, czy grzech popełniony należy uważać za grzech śmiertelny, czy za powszedni, lub, gdy penitent wątpi, czy z popełnionego już się spowiadał, czy nie — w pierwszym i drugim wypadku mogą spowiednicy radzić spowiedź, ale nie są obowiązani jej ściśle nakazywać¹⁾.

Przymioty Spowiedzi św. Ponieważ Spowiedź ma na celu dać spowiednikowi zupełny i jasny obraz stanu duszy penitenta, a tem samem umożliwić mu wydanie sprawiedliwego wyroku i nałożenie odpowiedniej pokuty, nie mówiąc już o pouczeniu, napominaniu i udzielaniu na przyszłość wskazówek, nie więc dziwnego, że S-ż obok przymiotów istotnych winna posiadać i przymioty drugorzędne: niepodobna w krótkim artykule wszystkich rozbiierać, zastanowimy się tylko nad niektórymi, tembardziej, że pominięte zawierać się będą w wyłuszczeniach.

Spowiedź winna być:

1-o **Sekretna** (secreta) tj. penitent obowiązany jest wyznawać grzechy spowiednikowi do ucha, nikt nie jest obowiązany do S-i publicznej, gdyż już dawno została zniesiona; na zasadzie tego prawa głuchoniemy, głuchy nie jest obowiązany spowiadać się przy pomocy kartki; na zasadzie tegoż prawa, gdy spowiednik nierozumie języka penitenta, ten ostatni nie jest obowiązany spowiadać się przez tłumacza; rozumie się, że mowa tu tylko o „obowiązku”, boć gdyby wyż wymienione osoby przyjęły dobrowolnie powyższy sposób wyznawania grzechów (kartka, tłumacz), S-ż byłaby bezwątpliwie ważna i godziwa.

2-o **Ustna** (vocalis) tj. penitent winien wyznawać grzechy słowami przed spowiednikiem obecnym, a nie przez posłów lub listownie; od ustnego wyznawania grzechów zwalnia fizyczna lub moralna

¹⁾ Tanqueray, Synopsis Theologiae Moralis et Pastoralis t. I.

przeszkoda np. głuchoniemy, jakający się, głuchy mogą się spowiadać za pomocą pisma; w tych wypadkach chwalebna jest rzeczą, aby osoby te (o ile to możliwe) po przeczytaniu przez kapłana kartki, dawały: „oskarżam się z tychże wszystkich moich grzechów”.

3-o **Roztropna**. Roztropność nakazuje penitentowi opowiadać na S-i rzeczy niepotrzebnych, zbytecznych, nie mających żadnego związku z konfesyonałem; roztropność nakazuje penitentowi wyrażać się z skromnością i delikatnością, szczególnie w wykroczeniach przeciwko czystości; roztropność nakazuje wreszcie penitentowi dbać o sławę bliźniego, nie wolno więc oskarżać innych przy S-i; rozumie się, że przymiot ten odnosi do godziwości, a nie do ważności S-i.

4-o **Szczera**. Penitent w Sakramencie Pokuty sam jest oskarżycielem, oskarżonym, świadkiem, musi dlatego wyjawiać stan duszy swojej z zupełną szczerością; obowiązany więc jest tak spowiadać się z grzechów, jak je poznaje, jak je sam osądza; obowiązany jest nadto na wszystkie pytania spowiednika odpowiadać szczerze, nic nie tając, ani pokrywając ciężkości grzechu wymówkami lub wybiegami. Nieszczery jest penitent, a tem samem popełnia S. świętokradzką, gdy pokrywa ciężkość swej winy, bezpodstawnie się uniewinnia; gdy szybko i pocichu grzechy wylicza i to w celu, aby s-k niektórych nie zauważył, nie dosłyszał; gdy umyślnie wyszukuje s-a, który nie słyzy; gdy zapytany, zapiera grzechy ciężkie, już wprawdzie odpuszczone, lecz których wyznanie hic et nunc jest konieczne dla poznania stanu duszy p-ta, np. czy nabył jaki nałóg; gdy tai blizką okazję lub jakiś ciężki grzech, którego jeszcze nie wyznał, a obecnie nie ma powodu zwalniającego go od wyznania; gdy oskarża się z grzechu śmiertelnego, którego nie popełnił, albo z całą świadomością podaje znacznie większą liczbę grzechów śmiertelnych; gdy najpierw przed jednym s-m wyznaje grzechy powszednie, a następnie przed drugim grzechy śmiertelne.

5-o **Całkowita (integra)**. Penitent winien na S-i wyznać wszystko, co stanowi przedmiot S-i (ob. przedmiot S-i); dla dokładniejszego zrozumienia kwestyi należy rozróżnić dwojaką całkowitość (dokładność—integritas) Spowiedzi—materiałną i formalną.

Całkowitość materiałna wymaga, aby przedmiot S-i został wyczerpany na s-i, tj. S-ż jest wtedy materiałnie dokładną (całkowitą), gdy p-t wyznaje s-wi wszystkie grzechy śmiertelne razem i każdy z osobna, które po Chrzcie św. popełnił, a s-wi jeszcze nie wyznał i z nich rozgrzeszenia nie otrzymał, z oznaczeniem ściśłem liczby, rodzaju, okoliczności tych grzechów.

Całkowitość (dokładność) formalna istnieje wówczas, gdy p-t przedmiot wyznaje dokładnie, lecz o tyle, o ile to jest podczas S-i podmiotowo dla penitenta moralnie i fizycznie możliwe, tj. S-ż formalnie dokładną jest wtedy, kiedy p-t wyznaje na s-i to, co po dokładnym rachunku ma w pamięci i co z prawa Bożego na S-i winno być wyznane hic et nunc, co moralnie i fizycznie może być wyznane; z powyższego określenia dokładności S-i wynika, że w materiałnej dokładności S-i zawiera się i formalna, a S-ż formalnie całkowita może nie być materiałnie dokładną. Do ważności S-i całkowitość materiałna jest pożądana, lecz nie konieczną, gdyż i przy najlepszej woli p-ta bywa ona moralnie, a nawet i fizycznie czasami niemożliwą, a przecież Pan Bóg niemożliwych rzeczy od ludzi nie wymaga. Do ważności i godziwości S-i wystarcza i jest konieczna z prawa Bożego całkowitość formalna i to do tego stopnia, że opuszczenie dobrowolne, rozmyślne i bezpodstawne choćby jednego grzechu śmiertelnego lub koniecznej okoliczności czyni S-ż nieważną, co najwyraźniej czytamy w dekretach Soboru Tryd.: „jeżeliby kto utrzymywał, że w Sakramencie pokuty, na odpuszczenie grzechów ustanowionym, niema potrzeby z przykazania Boskiego wyznawać wszystkich grzechów śmiertelnych i każdego z osobna, które po należytym, a pilnem rozważaniu w pamięci mamy...” 1).

W szczególności od materiałnej całkowitości S-i zwalniają: niemoc fizyczna i niemożebność moralna; zaznaczyć należy, że jedna i druga wtedy uwalniają, gdy rzeczywiście istnieją w stosunku do wszystkich s-ów, przed którymi w danym wypadku można się wypowiadać; uwalniają tak długo, dopóki istnieją, gdy znikną, pozostaje obo-

1) Con. Trid. SS. XIV de Poenit. can. VII

wiązek grzechy niewyjawione wyjawić na następnej S-i; zwalniają wówczas, gdy S-ż bez wielkiej szkody dla p-ta nie może być odłożona, i tylko te grzechy mogą być nieujawnione, względem których zachodzi niemoc.

Wskutek niemocy fizycznej p-t jest zwolniony od dokładności S-i: a) gdy nie ma sił lub czasu wyznaczyć wszystkich grzechów śmiertelnych np. ciężko chory, kto utracił przytomność, gdy zagraża niebezpieczeństwo życiu—podczas burzy, pożaru, przed bitwą; wówczas wystarczy S-ż ogólnikowa, a nawet samo pragnienie otrzymania rozgrzeszenia, połączone z żalem za grzechy; w takich wypadkach s-k powinien raczej starać się obudzić żal w p-h, niż dbać o materyalną dokładność S-i, która wówczas nikogo nie obowiązuje; dla wyżej wymienionych powodów chory, który utracił przytomność, lecz przed utratą pragnął się wyspowiadać, a nawet ci, którzy tej chęci nie okazali, ale po chijańsku żyli, owszem, każdy nieprzytomny katolik, który wiary swej się nie zaparł, co więcej, człowiek, który podczas samego czynu grzesznego utracił przytomność—ci wszyscy mogą i powinni otrzymać rozgrzeszenie, gdyż od materyalnej dokładności są zwolnieni, a z drugiej strony w stanie nieprzytomnym mogą sobie wzbudzić żal z mocnym postanowieniem;

b) gdy po starannym rachunku sumienia niedobrowolnie zapomniat wyznaczyć na Spowiedzi poszczególne grzechy; grzechy niedobrowolnie zapomniane objęte zostają sakramentalnem rozgrzeszeniem, lecz pozostaje obowiązek wyznaczyć je na następnej S-i, rozumie się, o ile były śmiertelne.

c) gdy penitent dla braku mocy (niemy, cudzoziemiec) nie może należycie wyśpowiadać ze swych grzechów; rozumie się—niemy może użyć kartki, cudzoziemiec tłumacza, lecz do użycia tego nadzwyczajnego środka nie są obowiązani.

Niemożliwość moralna zachodzi wówczas, gdy z odbycia całkowitej S-i obawiać się należy dla s-a, p-ta, lub trzeciej osoby wielkiej dla ciała lub duszy szkody i gdy ta szkoda, jak wyżej powiedzieliśmy, nie da się usunąć przez S-ż u innego kapłana, lub przez odłożenie S-i do stosowniejszego czasu; natu-

ralnie, nie wchodzi tu w rachubę wielka trudność osobista, jaka z obowiązkiem wyznaniem grzechów koniecznie się łączy np. wstyd, obawa utraty sławy wobec s-a, uszczerbek mienia, jaki restytucja nakazana na S-i za sobą pociąga; rozumie się, że obawa ta musi być uzasadniona, że uwalnia tylko do jakiegoś czasu, że uwalnia od spowiadania się tylko z tych grzechów i okoliczności, z powodu których powstała.

Obawa onej szkody zachodzi ze strony penitenta, gdy istnieje niebezpieczeństwo, że p-t z całkowitej S-i poniesie w opinii ludzi (nie s-a) wielki uszczerbek na sławie, np. gdy spowiada się na ogólnej sali w szpitalu, lub głuchy przy obłożonym konfesjonale, wówczas wystarczy powiedzieć jeden, drugi grzech lub znakiem zewnętrznym wyjawić swój stan grzeszny; gdy wszystko już jest przygotowane do uroczystego przyjęcia pierwszej Komunii św., do ślubu, do święceń, do przyjęcia Wiatyku, a s-k dowiaduje się, że wszystkie S-e były nieważne lub świętokradzkie, wówczas wystarczy i niezupełna S-ż, gdyż z zbyt długo trwającej S-i otoczenie mogłoby słusznie wynioskować, że p-t ma na sumieniu bardzo ciężkie grzechy; gdy p-t przewiduje, że spowiednik nadużyje Sakramentu S-i na szkodę jego (co właściwie nigdy zdarzyć się nie może), wówczas też wystarczy S-ż niezupełna. Obawa onej szkody może zachodzić nadto ze strony spowiednika i ze strony trzeciej osoby, np. jeżeli całkowita S-ż przyspieszyłaby śmierć chorego spowiednika, jeżeli zachodzi uzasadniona obawa, że spowiednik nadużyje Sakramentu na szkodę trzeciej osoby, wówczas też wystarczy S-ż niezupełna.

6-o Spowiedź winna być pokorna i odbyta w celu otrzymania sakramentalnego rozgrzeszenia. Penitent staje przy trybunale pokuty jako grzesznik; jako winowajca musi się upokorzyć przed Bogiem i Jego namiestnikiem, w pokorze musi zebrać o łaskę i zmiłowanie. Dla otrzymania rozgrzeszenia przy S-i wystarczy żal mniej doskonały (attritio); nie jest koniecznem, aby żal poprzedzał S-ż, może go p-t wzbudzić podczas lub przy końcu S-i (ob. żal za grzechy).

Ze słów Chrystusa Pana, wyrzeczonych do Apłów: „Weźmijcie Ducha św.,

których grzechy odpuszczenie—są im odpuszczone, a których zatrzymanie—są im zatrzymane¹⁾, z dekretu Sob. Tryd.: „gdyby ktoś twierdził, że kapłani w grzechu śmiertelnym zostający, władzy wiązania lub rozwiązania nie mają; albo, że nie tylko sami kapłani są mistrzami rozgrzeszania, lecz, że do wszystkich i do każdego w szczególności wiernego chrześcijanina rzeczono: cokolwiek zwiążecie na ziemi—będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi—będzie rozwiązane i w niebie niech będzie wyklęty”—wynika, że ministrami Sakr. Pokuty są jedynie i wyłącznie bpi i kapłani.

Ponieważ człowiek ma moc odpuszczania i zatrzymywania grzechów i to w całej pełni, tak, że sam Bóg do tego wyroku się zastępuje, coś więc dziwnego, że kapłan, aby mógł godnie i ważne sprawować swój urząd, musi, oprócz święceń kapłańskich, posiadać upewnienie tj. jurysdykcję, z którą, według Soboru Tryd., upoważnienie (approbatio) ma być związane. Zazwyczaj bp udziela spowiednikom wraz z aprobatą jurysdykcji, są to jednak dwa różne akty, jak niżej zobaczymy.

Aprobaty czy upoważnienie (approbatio)—jest to prawne poświadczenie bpa lub jego zastępcy o zdolności kapłana do słuchania S-i, jest to poświadczenie, że dany kapłan, ze względu na jego wiedzę teologiczną i życie światobliwe w danej miejscowości jest zdolny do należytego sprawowania Sakramentu Pokuty. Wieki upływały, a Kł ani znał, ani wymagał aprobaty, i przed Sob. Tryd. każdy proboszcz, a nawet zwyczajny kapłan, mający jurysdykcję nad pewnymi osobami lub w pewnym miejscu, mógł upoważnić innego kapłana, mającego już jurysdykcję, do spowiadania penitentów we własnej parafii bez żadnej specjalnej aprobaty ze strony bpa. Sob. Tryd., ze względu na nadużycia, ten system zmienił i dzisiaj aprobaty udzielać może tylko bp lub jego zastępca: „lubo kapłani przy święceniu odbierają władzę odpuszczania grzechów, św. Synod stanowi, że żaden nawet zakonnik nie może słuchać S-i ludzi świeckich, a nawet księży, ani za zdolnego do tego być poczytywanym—chyba, że ma beneficjum parafialne lub od

bpów przeegzaminowany, jeżeli to za potrzebne uznają, lub w inny sposób za zdolnego uznanym zostanie i otrzyma upoważnienie (approbationem), które bezpłatnie ma się wydawać, bez względu na przywileje i zwyczaj jakikolwiek, choćby nawet od czasów niepamiętnych²⁾ 1). Sob. Tryd. ściśle nie oznaczył, który z bpów ma udzielać kapłanowi aprobaty i różne pod tym względem były zdania teologów; kwestya sporna została przecięta bullą *Cum sicut* Innocentego XII z dnia 19 kwietnia 1700 r. i dzisiaj aprobaty udzielać może tylko bp tej miejscowości, w której kapłan chce słuchać S-i. Bp udziela aprobaty albo sam osobiście, albo przez delegata; może udzielić jej albo po uprzednim egzaminie, albo bez egzaminu; również bpowi przysługuje prawo ograniczenia tejże aprobaty na pewien czas, miejsca, osoby, a nawet dla ważnych przyczyn zupełnie ją odwołać. Czasami bpi upoważniają dziekanów i niektórych proboszczów, by w imieniu jego udzielali aprobaty obcym kapłanom, którzy mają już od swego bpa jurysdykcję. Rozumie się, że upoważnienie do słuchania musi być wyraźne, a nie domniemane. Wyjątkowo aprobaty bpiej nie potrzebują: a) proboszczowie względem swych parafian; tych mogą proboszczowie spowiadać w obcej diecezyi bez aprobaty miejscowego bpa; b) każdy kapłan, nawet zawieszony w urzędowaniu, może bez aprobaty wyspowiadać ważne w godzinie śmierci chorego; c) zakonnicy dla S-i ojców i braci zakonnej.

Jurysdykcya — uprawomocnienie (jurisdictio pro foro interno) jest to władza, mocą której kapłan, jako sędzia względem penitenta, jako swego podsądnego, może z władzy kluczków, przy święceniach kapłańskich otrzymanej, należyty użytek zrobić, tj. ważne odpuszczać lub zatrzymywać grzechy w pewnym miejscu, w pewnym czasie, pewnych osób. Udzielanie jurysdykcji jest „aktem woli”, czyli istotnym użyczeniem koniecznie potrzebnego uprawnienia do słuchania S-i, które nie mieści się wcale w otrzymanej przy święceniach władzy rozgrzeszenia. Przez święcenie kapłańskie bywa dana dalsza władza (potestas in habitu) odpuszczenia grzechów, a jurysdykcya dopiero nadaje kapłanowi moc (potestas in actu) ważne

¹⁾ Św. Jan XX, 21—23.

²⁾ Con. Trid. SS. XXIII de Refor. cap. XV.

go wykonywania tej władzy względem pta. Mógł wprawdzie Chrystus Pan rozporządzić, iż każdemu kapłanowi wolno każdego pta, a więc i nie podwładnego, bez jur. rozgrzeszać; skoro atoli postanowił, aby Sakrament ów tylko „w porządku sądowniczym (per modum iudicii) był sprawowany, tem samem wskazał, iż władzę swą rozgrzeszania może kapłan wykonywać tylko na podwładnym, czyli, że musi mieć jur., jeżeli chce ważnie z władzy rozgrzeszenia użytek czynić. W porządku bowiem sądowniczym wyrok może być wydany jedynie względem tego, który podlega wyrokującemu. A przez jur. dopiero otrzymuje kapłan od bpa podwładnych, którzy przez niego mają być sążeni. A więc „mieć jurydykcyę” znaczy mieć podwładnych, o których czynnościach wolno wyrokować przełożonemu; w czyn wprowadzać jur., znaczy wyrokować już o czynnościach pewnego podwładnego. Kto zatem nie ma jur. — ten nie ma i podwładnych, a tem samem nie może z władzy swej żadnego użytku robić. Jur. więc tak dalece jest potrzebna do ważnego sprawowania Sakr. Pokuty, iż bez niej żaden grzech odpuszczony być nie może. Zwyczajny kapłan (nie mający jur.), gdy w chwili śmierci lub nagłej potrzeby udziela rozgrzeszenia — postępuje prawnie i ważnie, bo w danych wypadkach, przewidzianych przez prawo, otrzymuje jur. od pza¹⁾. Potrzebę jur. wykazał i Sobór Tryd.: „ponieważ natura i zasada sądu wymaga tego, aby wyrok wydawanym był względem podwładnych tylko, przekonanie było zawsze w Kle Bożym, a synod za najprawdziwsze to potwierdza, iż to rozgrzeszenie żadnej wagi mieć nie powinno, które kapłan daje temu, nad którym ani z porządku zwyczajnego ani z posłannictwa żadnej jur. nie ma”²⁾. Wobec tego jur. w stosunku do Sakramentu Pokuty można określić — jest to władza udzielania lub zatrzymywania rozgrzeszenia podwładnym.

Jurydykcyą w zakresie Sakr. Pokuty może być zwyczajna (ordinaria) albo posłannicza (delegata).

Jurydykcyą właściwą urzędową (ordinaria) wypływa z jakiegoś tytułu, beneficjum lub obowiązku, z któ-

rym związane jest pasterstwo dusz i przysługuje z mocy prawa temu, kto ten tytuł lub beneficjum posiada. Zwyczajną jurydykcyę posiadają:

a) Papież na cały świat katolicki od chwili wyboru i to na mocy słów Chrystusowych: „i tobie dam klucze Królestwa niebieskiego”¹⁾. Kł wybiera pza, lecz jur. nad wszystkimi wiernymi całego świata otrzymuje on bezpośrednio od Chrystusa; taką samą, na cały świat rozciągającą, jur. posiada i Wielki Penitencjaryusz, z tą atoli różnicą, iż ona pochodzi nie wprost od Chrystusa, lecz od głowy Kła.

b) Biskupi na swe dyecezye, rozumie się, że posiadają od pza.

c) Wikaryusz generalny, którego jur. kończy się z chwilą śmierci bpa.

d) Kan. penitencjaryusz, którego, według rozkazu Sob. Lat., każda kapituła mieć powinna.

e) Wikaryusz kapitułarny, skoro stolica bpa dla prawnych przyczyn nie jest obsadzona.

f) Proboszcz w swej parafii nad swymi parafianami i to tak dalece, iż tej urzędowej jurydykcyi względem swych parafian może używać „ważnie” i po za obrębem swej parafii, a nawet i dyecezyi, lecz „godziwie” może jej używać tylko za pozwoleniem proboszcza, w którego parafii chce spowiadać swych podwładnych.

g) Przełożeni zakonów dla zakonników swej reguły: generałowie dla całego zakonu, prowincjałowie na swe prowincye, opaci względem podwładnych sobie konwentów, miejscowi przełożeni (gwardyan, superior) dla zakonników i laików w ich domu stałe zamieszkujących, do których należą i alumni w ich konwiktach przebywający. Wszyscy zakonnicy, którzy składają śluby uroczyste, otrzymują jur. od pza, który ją bezpośrednio na najwyższego przełożonego zakonu zlewa, a od niego otrzymują zakonnicy niższych stopni; z tej zwyczajnej jur. mogą przełożeni zakonu użytek zrobić tylko względem swych podwładnych, lecz do słuchania S-i i ważnego rozgrzeszenia podwładnych bpa muszą zakonnicy, posiadający jur. papieską, postarać się o aprobatę bpa tej miejscowości, w której pragną spowiadać; zasada powyższa nie wyklucza faktu, że zakonnik mo-

¹⁾ Ks. Dr. Adam Kopyciński: *O Sakramencie Pokuty*.

²⁾ Con. Trid. SS. XIV de Pcnit. cap. VII.

¹⁾ S. Mat., XVI, 19.

że posiadać jur. i od bpa; w takim więc wypadku posiada dwie jur.—papieską i biskupią. Zasada istnieć ogólna, że mający jur. zwyczajną (ordinariam) mogą ją delegować innym; Sob. Tryd. trochę zmienił to prawo—dziś nikt z mających jur. urzędową (krom pża, bpów) nie może delegować do słuchania S-i, chyba kapłan aprobowanego przez miejscowego bpa, a ponieważ bpi zazwyczaj jednocześnie udzielają aprobaty i juryzd., więc też delegacya, udzielona przez proboszcza, nie ma praktycznego zastosowania.

Juryzdykcyę posłanniczą posiadają ci, którzy władzę do słuchania S-i legalnie otrzymali od tych, którzy posiadają jur. zwyczajną lub mają władzę subdelegowania; juryzd. posłannicza może być wprost i ubocznie delegowana; juryzdykcyą wprost zleconą jest ta, którą spowiednik otrzymuje bezpośrednio od swego przełożonego; jur. ubocznie zleconą jest ta, jaką otrzymuje spowiednik za pośrednictwem penitenta, któremu przysługuje prawo wybrania sobie spowiednika. Kapitałna zachodzi różnica między juryzd. urzędową (ordinaria) a posłanniczą (delegata), kto posiada juryzd. urzędową—może wszędzie słuchać S-i swych podwładnych, kto posiada jur. zleconą (delegata) nie może ważnie spowiadać po za obrębem miejscowości, na którą otrzymał juryzdykcyę.

Gdy te reguły zastosujemy do naszych warunków—to okaże się, że u nas ks.ks. proboszczowie posiadają jur. zwyczajną względem swoich parafian, a zleconą względem mieszkańców całej diecezji; ks.ks. wikaryusze tylko posłanniczą (delegata) na całą diecezyę; proboszczowie posiadają jur. na mocy urzędu, który sprawują, i na mocy aprobaty, którą co rok otrzymują od bpa, wikaryusze zaś tylko na mocy aprobaty biskupiej.

Ograniczenie juryzdykcyi. Kł otrzymał od Chrystusa nieograniczoną władzę odpuszczania i zatrzymywania wszystkich grzechów bez wyjątku; atoli ta nieograniczona władza sędziowska spoczywa tylko w ręku pża, jako Namiestnika Tego, który o sobie powiedział: „dana mi jest wszystka władza na niebie i ziemi”; wszyscy inni pasterze w Kle co do jur. w zależności pozostają od Namiestnika Chrystusowego, a więc juryzdykcyą wszystkich pasterzy, z wyjątkiem pża, może być ograniczona, o ile

dobro Kł'a tego wymaga, na miejsce, czas, osoby i grzechy.

Juryzdykcyą może być ograniczona do pewnej miejscowości, rozumie się, zarówno kapłanów, którzy posiadają juryzd. zwyczajną, jak i tych, którzy posiadają posłanniczą. U nas każdy kapłan, posiadający juryzd. posłanniczą, może ważnie spowiadać w obrębie całej diecezji, a obdarzony juryzd. zwyczajną (ordinaria) swych podwładnych nawet po za obrębem swej diecezji.

Juryzdykcyą może być ograniczona co do czasu. Zasada stała pod tym względem jest taka: zwyczajną juryzd. trwa dopóty, dopóki ktoś posiada tytuł lub beneficjum, z którym jest połączone pasterzowanie dusz, juryzd. posłannicza—na jak długo została udzielona. Bp i proboszcz posiadają juryzd. na cały przeciąg swego pasterzowania; dopiero, gdy tracą urząd, tracą i juryzd., i to tak dalece, że, gdyby obok juryzd. zwyczajnej nie posiadali juryzd. posłanniczej, nie wolnoby im było słuchać S-i. Wikaryusze, kapelani, prefekci posiadają juryzd. na czas ograniczony (przeważnie na jeden rok). Juryzdykcyą posłanniczą, choć jest ograniczona co do czasu, w przeciągu określonego czasu nie ustaje ani ze śmiercią, ani z ustąpieniem, ani ze złożeniem z godności tego, który ją udzielił; traci walor tylko, gdy zostaje odwołana, cofnięta.

Juryzdykcyą może być ograniczona co do osób, przede wszystkim ograniczenie to dotyczy słuchania S-i zakonników i zakonnic. Co do zakonników, którzy składają uroczyste śluby—to przełożeni zakonów i konwentów obowiązani są wyznaczyć spowiedników i tylko przed tymi spowiednikami zakonnicy mogą się spowiadać i gdyby zakonnik odbył S. przed ks., któryby nie był wyznaczony przez przełożonego, S. jego byłaby nieważna¹⁾; do spowiadania zakonników mogą być wyznaczeni zarówno z pośród kleru zakonnego jak i świeckiego. Co do słuchania S-i z zakonnic—to może ważnie spowiadać zakonnice tylko ten kapłan, który otrzymał do tego specjalną aprobatę od bpa miejscowości, w której znajduje się klasztor lub dom zgromadzenia.

¹⁾ Con. Clem. VIII „Rom Pontif.”—1599 a.

Pod słowem „zakonnice” należy rozumieć nie tylko zakony żeńskie, w których obowiązują śluby uroczyste i klauzura, lecz i zgromadzenia żeńskie ze ślubami prostymi; gdyby jednak siostry jakiegos zgromadzenia nie posiadały własnej kaplicy i przystępowały do Sakramentów św. w kłe parafialnym, tamże mogą się spowiadać przed każdym kapłanem, aprobowanym przez bpa, chociażby miały spowiednika specjalnie przez bpa delegowanego; zakonnice klauzurowe i nie klauzurowe, gdy przebywają poza klasztorem i zgromadzeniem (np. w miejscu kuracyjnym), mogą się spowiadać przed każdym kapłanem aprobowanym, chyba, że konstytucje zakonnie tego wyraźnie zabraniają.

Nie wolno również absolwre complicem in peccato turpi (ob. art. c o m p l e x).

Wreszcie jurydykcyja bywa ograniczona co do pewnych grzechów zastrzeżonych (ob. art. casus reservati).

Nadużywie jurydykcyi, a właściwie S-i. Kapłan nadużywa w karygodny sposób Sakramentu S-i, gdy popełnia peccatum sollicitationis.

Peccatum sollicitationis est provocatio ad turpia, facta a sacerdote et confessario cum aliqua relatione ad confessionem. Trzy warunki muszą istnieć, by grzech dany mógł być poczytanym za „peccatum sollicitationis”, mianowicie:

a) ut adsit provocatio ad turpia w najobszerniejszym znaczeniu; uwoodzenie musi być pewne, musi posiadać znamiona grzechu większego; uwoodzenie może być dokonane „verbis, sive signis, sive nutibus, sive facto, sive per scripturam”¹⁾;

b) ut sollicitatio fiat a sacerdote ut confessario;

c) ut sollicitatio fiat cum aliqua relatione ad confessionem id. „vel in actu sacramentalis confessionis; vel ante, vel immediate post confessionem; vel occasione aut praetextu confessionis; vel etiam extra occasione confessionis in confessionali, sive in alio loco ad audiendas confessiones destinato aut electo cum simulatione audiendi ibidem confessionem”²⁾.

Na zasadzie konstytucyi Benedykta XIV, bulli Piusa IX *Apostolicae Sedis*, penitent „sollicitatus”, a nawet wszystkie osoby, które dowiedziały się o podobnej zbrodni, obowiązane są zakomunikować imię i nazwisko kapłana, który dopuścił się tego grzechu; dodać należy, że gdyby osoba „sollicitata” bez powodu należytego w ciągu miesiąca nie spełniła tego obowiązku, wpada w kłtwę (Pius IX, bulla *Apostolicae Sedis*). Jak powinien postąpić spowiednik z osobą „sollicitata”, w jaki sposób powinien zakomunikować zbrodnie bpowi — wszystkie te kwestye można znaleźć: Bulla Gregorii XV — *Universi gregis*, 30 Aug. 1622; Constitutio Benedicti XIV — *Sacramentum Poenitentiae*; *Instructio S. Officii* 20 Febr. 1867, 20 Iul. 1890 a.; Bulla Pii IX *Apostolicae Sedis*; H. Noldin, Theol. Moral. — *De Sacramentis*, Ad. Tauquerey — *Synopsis Theologiae Moralis et Pastoralis*, t. I; Ks. Dr. Adam Kopyciński, *O Sakramencie Pokuty*. Z boleścią serca należy przypuszczać, że fakty sollicitacyi musiały mieć miejsce i może w obecnych czasach się spotykają, lecz Kł nie pobbążać winowajcom; zawsze i wszędzie stanowią wielkie kary na kapłanów, którzy nadużywali konfesyonału. Kapłan taki na zasadzie prawa klnego (Con. Ben. XIV *Sacr. Poenitentiae* 5 Aug. 1742 a.) do końca życia nie może odprawiać Mszy św., służyć S-i, zostaje pozbawiony beneficjum, zawieszony w urzędowaniu, usunięty od wszelkich obowiązków pasterskich i kapłańskich; kary te spadają na kapłana po wyroku sądowym.

Kapłana zawsze obowiązuje sekret S-i, więc w danym wypadku mogą być niewinne ofiary i są; ludzie złej woli mogą li tylko z pobudek osobistych oskarżać niewinnych kapłanów, dla których tylko milczenie może stanowić jedyną obronę; Kł przewidział to i w tym celu dla ukrócenia nadużyć stanowi, że fałszywe oskarżenie przed sędzią kapłana o sollicitacyę jest grzechem, zastrzeżonym bezpośrednio i w specjalny sposób samemu pżowi, t. j., że tylko pż może od tego grzechu rozgrzeszyć¹⁾.

Każdy grzech z natury swej jest aktem pychy, bō grzech, będąc dobrowolnem przekroczeniem prawa Bożego, jest

¹⁾ Benedicti XIV Const. — *Sacramentum Poenitentiae*.

²⁾ Const. Bened. XIV — *Sacramentum Poenitentiae*.

¹⁾ Bened. XIV Const. — *Sacramentum Poenitentiae*.

buntem. Pycha może i powinna być zgładzona przez upokorzenie i dla tego Chrystus Pan, jakkolwiek sam na krzyżu przynosił przebłaganie i zadosyćuczynienie za nas, to jednak chciał, abyśmy z naszej strony przynieśli też jakąś ekspiację, a tą jest upokorzenie, przy wyznawaniu grzechów przed człowiekiem, ale charakter i urząd Chrystusa Pana noszącym na sobie — kapłanem. I to upokorzenie stanowi istotę S-i św. Natura zaś ludzka ma lęk i wstręt do upokorzenia — oto pierwszy klucz do rozwiązania pytania, dla czego S. św. jest dla każdego ciężką i trudną.

Drugim powodem, dla którego ludzie są uprzedzeni do S-i, jest słaba ich wola. Rzec tak się przedstawia: każdy jasno pojmuje, że S. jest na to, aby po niej nastąpiła poprawa życia, że słowa, wyrzeczone przy S-i, „obiecuję poprawę”, nie są czczą formułką, lecz kontraktem, zobowiązującym penitenta do porzucenia drogi występku; a tymczasem grzechy stały się nałogiem, drugą naturą. Poprawa wymaga walki, a do walki nie ma grzesznik często ochoty i silnej woli, stąd odkładanie, stąd zaniedbywanie przez lata całe S-i św. Przyczyny niechęci do S-i św. tkwią w naturze ludzkiej; Chrystus Pan przewidział te trudności i, pragnąc choć w części ulżyć grzesznikom, zapewnił im przynajmniej to przekonanie, że o ich walkach wewnętrznych, o upadkach, wyznanych przy S-i św. nikt nigdy się nie dowie, otoczył S. najściślejszą tajemnicą.

Tajemnica Spowiedzi (sigillum Sacramentale) jest to święty i nie-tykalny obowiązek zachowania w najściślejszej tajemnicy tego wszystkiego, co jest wiadomem ze S-i św. Obowiązek dochowania tajemnicy sakramentalnej wpływa z potrójnego prawa: a) z prawa naturalnego, które zobowiązuje wszędzie i wszystkich do przestrzegania tajemnicy zwierzanej, złamanie której napiętnowane jest przez wszystkich jako wiążące, niesprawiedliwość i zdrada; b) z prawa Bożego, które nakazując S., tem samem nakazało i wieczne milczenie o rzeczach na S-i słyszanych, bez którego to milczenia S. byłaby jarzmem po nad siły ludzkie; c) z prawa klębnego, które stanowi najcięższe kary na spowiedników w razie nadużycia tajemnicy S-i św.

Obowiązek dochowania tajemnicy sakramentalnej jest tak ścisły, że w żadnym wypadku ani wprost ani ubocznie nie może być naruszany, choćby rozchodziło się o uratowanie własnego życia, owszem, całego świata, a nawet wybawienia od potępienia wszystkich ludzi. Rozumie się, że obowiązek dochowania tajemnicy wpływa tylko ze S-i sakramentalnej, t. j. z takiej S-i, w której penitent pragnie otrzymać rozgrzeszenie bez względu na to, czy penitent jest dobrze usposobiony, czy też świętokradzką odbywa S., bez względu na to, czy penitent otrzymał rozgrzeszenie, czy nie; gdzie niema S-i sakramentalnej, tam nie istnieje obowiązek zachowania tajemnicy sakramentalnej, lecz i wówczas lepiej zachować milczenie, gdyż z mowy łatwo może wynikać zgorszenie ludzi, którzy każdego, znajdującego się przy konfesyjonałach, uważają za penitenta.

Do obowiązku zachowania tajemnicy przedewszystkiem obowiązany jest spowiednik, a na drugim miejscu wszyscy, którzy umyślnie, czy mimowoli dowiedzieli się o czemś ze S-i sakramentalnej.

Bezpośrednio w zakres tajemnicy sakramentalnej wchodzi to, co stanowi przedmiot (materia) S-i i co z przedmiotem jest związane, a więc grzechy śmiertelne, powszednie, okoliczności grzechu.

Pośrednio podpada pod tajemnicę sakramentalną to wszystko, co mogłoby doprowadzić do poznania grzechów penitenta oraz to wszystko, co spowiednik ze S-i poznał, a co w razie wyjawienia sprawiałoby przykrość penitentowi i wzbudzałoby w nim niechęć lub nienawiść do Sakramentu Pokuty, a więc — wartość moralną penitenta, pytania stawiane, napomnienia, nauki, nałożona pokuta, udzielenie lub odmówienie rozgrzeszenia. Poza wypadkiem, gdy penitent dobrowolnie upoważnia spowiednika do korzystania ze S-i, spowiednik zawsze, wszędzie i względem wszystkich osób obowiązany jest do ścisłego zachowania tajemnicy S-i. Ani obawa śmierci, ani obawa więzienia, ani obawa utraty sławy i majątku nie zwalniają spowiednika od świętego obowiązku zachowania tajemnicy sakramentalnej.

Kapłana, któryby się dopuścił zdrady S-i, czekają bardzo surowe kary: usunię-

cie od obowiązków kapłańskich i zamknięcie do końca życia w klasztorze.

Zaznaczyć należy, że nie było wypadku zdrady S-i ze strony spowiedników; nieprzyjaciele Kła nie szczędzili obelg pod tym względem, lecz wszystkie historie niby zdrady S-i po zbadaniu okazały się fałszem i kłamstwem.

(Por. Aertnys C. S. S. R., *Theologia Moralis juxta doctrinam S. Alphonsi de Ligorio*, ed. 4-a, Tornaci 1896; *Theol. Pastoralis*, ed. altera, Tornaci 1893 a.; Alphonsus Maria de Ligorio, *Theol. Moralis*, ed. Heilig, Mechliniae, 1845; Ami du Clergé, *Revue de toutes les questions ecclésiastiques*, Langres 1879; D'Annibale Card., *Summula Theol. Moralis*, ed. 4-a Romae; Battifol, *Etudes d'hist. et de theol. positive*, Paris, 1904; toż samo w tłum. pol. ks. J. Piotrowskiego, (wyd. „Bibl. dzieł Chrześc.”, 1911); Berardi, *Praxis Confessariorum*, Bononiae 1887; Billot S. J., *De Ecclesiae Sacramentis*, Romae 1895; Boudinhon, *Sur l'histoire de la Pénitence*, in *Revue d'histoire et de litt. relig.*, II, 1897; Boron, *Morale chrétienne*, Lausanne 1897; Brahm C. S. S. R., *Opuculum de Reticentia voluntaria peccatorum in confessione*, Bruxellis 1900; Bucceroni S. J., *Institutiones Theol. Moralis*, Romae 1900; Enchiridion *Morale*, Romae 1887; Cambier, *De divina institutione confessionis*, Lovanii 1884; Casey, *Notes on a history of auricular confession*, Philadelphia 1899; Cioti, *Directoire pratique du jeune Confesseur*, Paris 1899; *Collationes Brugenses, opus periodicum*, Brugis 1896—1902; Denzinger, *Enchiridion Symbolorum et Definitionum...* Wirceburgi 1900; Funk *Zur altchristlichen Buss disciplin*, Paderborn, 1897; Genicot S. J., *Theol. Moralis Institutiones*, Lovanii 1900; Juenin, *De Poenitentia*; Laurain, *De l'intervention des laïques, des diacres et des abbesses dans l'administration de la Pénitence*, Paris 1897; Kurtscheid O. F. M., *Das Beichtiegel in seiner geschichtl. Entwicklung*, (Freiburg. theol. Studien) Freiburg Br. 1912; Lehmkuhl S. J., *Theol. Moralis*, Friburgi Brisgoviae 1898; Many S. S., *De absoluteione complicitis, de Sollicitatione*, 1895; Marc C. S. S. R., *Institutiones morales Alphonsianae*, Romae 1900; Morinus C. Orat., *Commentarius historicus de disciplina in administratione Sacram. Poenitentiae*, Pa-

risiis, 1651; Noldin S. J., *Summa Theol. Moralis, de Sacramentis*, Oeniponte 1909; Ojetti S. J., *Synopsis Rerum Moraliū et Juris Pontificii*, Romae 1911; Palmieri S. J., *De Sacramento Poenit.* Romae 1879; Pelle, *Le tribunal de la Pénitence devant la théologie et l'histoire*, Paris; Pesch, *Praelectiones de Poenitentia*; Pignataro, *De disciplina poenitentiali priorum Ecclesiae saeculorum*, Romae 1904; *Pratique Progressive de la Confession*, Paris 1899; Rota, *Enchiridion confessorii et judicis ecclesiastici, seu ratio compendiosa judicandi in utroque foro de abusu Sacram. Poenit.*, Taurini 1884; Tanquerey SS., *Synopsis Theologiae Moralis et Pastoralis*, t. I, Romae 1906; *Brevior Synopsis Theol. Moralis et Pastoralis*, Romae; Vacandard, ap. *Revue du Clergé français*, t. XIV, XX, XXIV; Augustyn Nikolas, *Wypiód Prawdy chijskiej*, Wilno 1870; Ks. J. Tylka, *Dogmatyka Katol.*, Tarnów 1900; Ks. Stanisław Załęski, *Konferencye*, Kraków 1910; Ks. Dr. Adam Kopyciński, *O Sakramencie Pokuty*, Przemyśl 1905; Pourrat, *Studjum pozytywuno-teologiczne o Sakramentach*, przetł. ks. Jan Piotrowski, Warszawa 1912).

Ks. A. Ciepliński.

Spowiedź dzieci ob. Dzieci spowiadanie.

Spowiedź generalna ob. Generalna spowiedź.

Spowiedź powszechna ob. Confiteor.

Spowiedzi czas słuchania. Nie wolno słuchać spowiedzi ani b. wczes rano, ani późno w noc bez należytego oświelenia kła i miejsca, w którym zasiada spowiednik. *Instr. Eystet.*, str. 185: „Spowiedzi nie wolno słuchać ani przed, ani po zachodzie słońca. Gdyby większe zebranie ludu, albo inne ważne okoliczności tego wymagały, aby spowiednik zasiadł w konfesjonale albo przed wschodem słońca, albo pod wieczór, natenczas ma się zawsze świecić świecą”. Taki sam dekret wydała S. C. Off. d. 21 września 1620 r. Kobiet zaś nigdy nie wolno o zmroku słuchać S., krom niezbędnej po trzeba i to przy świecy stojącej na konfesjonale. W czasie Mszy pasterskiej

nie jest wzbronionem słuchać S.; chociaż nie wolno udzielać Komunii św., według orzeczenia S. C. Rit. d. 20 kwietnia 1641, 7 grudnia 1641, 13 marca 1686, 3 grudnia 1701, 28 kwietnia 1703. (Por. Mühlbauer, *Decreta authentica*, t. 1, str. 352). Wolno słuchać S. w wielki piątek i w wielką sobotę; atoli Komunii św. udziela się takim dopiero w wielką niedzielę podczas lub po Mszy św., według orzeczenia S. C. Rit. 17 grudnia 1875 r.

X. Kopyciński.

do **Spraw nadzwyczajnych Kongregacya** ob. Kurya Rzymska.

Sprawca przyczyna jest to pierwiastek (zasada, łac. principium), który działaniem swoim daje (wytworza) istnienie jakiejś rzeczy (nowej). Z pośród wielu rodzajów prz. spr. rozróżnianych w filozofii scholastycznej wymieniamy nast.

1) Prz. spr. w akcie I (in actu I), czyli sama w sobie, którą znowu można rozpatrywać w akcie I najbliższym (in actu I proximo) to zn., o ile posiada wszystkie warunki do działania niezbędne, lub w akcie I dalszym (in actu I remoto), o ile którego z tych warunków brakuje i prz. spr. w akcie II (in actu II) t.j. w chwili działania (w ruchu).

2) Prz. spr. istotna (per se), której działanie bądź z natury bądź z umysłu (kiedy chodzi o prz. wolną) zmierza do danego skutku (tak np. prz. będzie ktoś rzucający kamień odnośnie do ruchu tegoż kamienia rzutem wywołanego) i przypadkowa (per accidens), jeśli żaden z wymienionych stosunków nie zachodzi, tak np. ktoś rzucający kamień jest przyczyną przypadkową śmierci człowieka, którego mimowoli trafił kamieniem.

3) Prz. spr. fizyczna i moralna zależnie od tego czy wpływa fizycznie (np. woźnica zmuszający biec konie do jazdy), czy też moralnie, t.j. oddziałując na wolę czyjaś (np. rada, groźba, prosba).

4) Prz. spr. główna (principalis), od której głównie skutek zależy (pisarz względem książki przez siebie napisanej) i instrumentalna albo narzędziowa t.j. służąca tamtej niejako za narzędzie, będąc przez nią poruszana i kierowana (pióro).

5) Prz. spr. pierwsza, czyli nie-

zależna od żadnej przyczyny (boska) i druga, czyli zależna (stworzona).

6) Prz. spr. całkowita (totalis) i częściowa (partialis), o ile do sprawienia jakiegoś skutku wystarczy jedna przyczyna, albo też niezbędny jest udział przyczyn wielu; przyczem owa całkowitość czy też częściowość da się rozważać bądź ze względu na przyczynę, bądź ze względu na skutek. Mianowicie prz. spr. całkowitą ze względu na przyczynę (causa totalis totalitate causae) zowie się przyczyna, która sama czyli bez udziału innych przyczyn sprawia skutek (Bóg stwarzający świat); prz. spr. całkowitą ze względu na skutek (causae totales totalite effectus) mamy wówczas, jeżeli przyczyny poszczególne w ten sposób wpływają na wytworzenie skutku, iż skutek całkowicie od każdej z nich zależy (takimi przyczynami są np. pisarz i pióro odnośnie do napisania książki). Przyczynami częściowymi ze względu na skutek (Causae partiales partialitate effectus) zowią się przyczyny, które jednocześnie działają tak, iż każda z nich sprawia tylko część skutku (np. robotnicy uprawiający tę samą rolę jednocześnie). Wreszcie prz. spr. częściowe ze względu na przyczynę (causae efficientes partiales partialitate causae) mamy zawsze, kiedy kilka przyczyn jednocześnie wpływa na wytworzenie jednego skutku. (Tego rodzaju częściowość zachodzi w obu ostatnich przytoczonych przykładach).

Tak zw. prawo, lub zasada przyczynowości (principium causalitatis), streszczające się w zdaniu: „Cokolwiek istnieje poczyną, ma przyczynę” (quidquid existere incipit, causam habet) dotyczy samej tylko prz. spr., wyrażając tem samem jej znaczenie oraz zakres działania. (Por. C. Frick, *Ontologia*, t. 3, Fribur. Brig., 1904; Urràburu, *Ontologia*, t. 2; św. Tomasz, *Metaph.*, 1. 7; Suarez, *Disp. Metaph.*, Rodes, *Philos. perip.*, 1. 2; De Benedictis, *Philos. perip.*, vol. 2, lib. 2).

X. A. D.

Sprawiedliwość, jako cnota moralna ob. Cnota.

Sprawiedliwość jako zbiór cnót (rozumieć spraw. w znaczeniu szerszem) oznacza całkowite i doskonałe wypełnienie prawa (normy, reguły), według którego

człowiek powinien życie swoje urządzić. Tak pojęta sprawiedliwość jest równoznaczna ze świętością, od której co najwyżej różni się tem tylko, że jest pojęciem więcej negatywnem (nie przestępowanie prawa), podczas kiedy świętość zdaje się wyrażać przedewszystkiem stronę pozytywną, dodatnią. W tem znaczeniu mówimy o sprawiedliwości pierwotnej (*justitia originalis*) pierwszego człowieka, który wyszedł z rąk Boga doskonałym zarówno fizycznie zachowaniem prawa danego Żydom od Boga przez Mojżesza, które obok przepisów ogólnych zawierało bardzo wiele drobnych szczegółów normujących życie publiczne i prywatne zarówno. Jednakże spraw. St. Z. zawierała wiele braków, była ona raczej dążeniem do wypełnienia prawa, aniżeli samem tegoż wypełnieniem, gdyż skutkiem skazania grzechu pierworodnego duch nie był w możności opanować całkowicie ciała i natrafiał na niezwalczone przeszkody. W całym też St. Test. przebiega się jakieś uczucie winy oraz obawa przed sprawiedliwością Bożą. Sprawiedliwość doskonała miała się dopiero urzeczywistnić w Zakonie Nowym Chrystusowym, jak to zresztą wyraźnie wskazywały prorocтва St. T. Stało się to istotnie dzięki Jezusowi Chrystusowi, który pierwszy wypełnił doskonale wolę Bożą, aż do zbytku, i zadosyć uczyniwszy za grzechy ludzi przez Mękę i Śmierć swoją, nabył też i dla ludzi dar sprawiedliwości doskonałej, dając im odtąd możność istotnego t. j. wewnętrznego uświęcania się na mocy Jego zasług. Uświęcenie to dokonywa się przez łaskę uświęcającą, której obecność w duszy podnosi tę ostatnią do stanu nadprzyrodzonego i daje człowiekowi siły do doskonałego wypełnienia prawa, a co z tego idzie, okazania się wobec Boga sprawiedliwym, lub, mówiąc ściślej, świętym. (Por. K. L., V, 365 i nast.; Pesch. *Pracl. dogm.*, IX, n. 218; Noldin, *De principiis*, 1896, str. 291; Cathrein, *Moralphilosophie*⁵, I, 355; Pelczar, *Życie duch.*⁵, II, 169 i wogóle autorów asce-tycznych).

X. A. D.

Sprawozdania kościelne są to relacye składane przełożonym przez podwładnych w celu poinformowania ich o stanie powierzonych sobie terytoriów, jak dyecezya, dekanat, probostwo. Stąd też sprawozdania dzielą się na bpie, diekańskie i proboszczowskie.

a) **Sprawozdania bpie** składają się przez bpów przy nawiedzaniu progów Apskich (*visitatio liminum* SS. Apostolorum). Jakkolwiek od najdawniejszych czasów bpi składali pżowi S., to jednak w pierwszych wiekach nie było pod tym względem jakiegos ogólnego prawa. Pierwsze dopiero ślady tego prawa zarysowują się w synodach prowincjonalnych Italii z III w. Św. Polikarp, bp Smyrny, śpieszy do Rzymu do pza Aniceta (157—163), aby go poinformować o sprawach swojej dyecezyi, pż Leon św. w V w. już przypomina o zwyczaju, że z Sycylii tylko trzech bpi jesienią ze S-m do Rzymu przybywają, to samo nakazuje Grzegorz W., rozciągając dla bpów sycylijskich dla różnych niewygód termin nawiedzania do lat pięciu. W późniejszych czasach nałożono ten obowiązek na metropolitów, iż po palusz osobiście musieli przybywać do Rzymu i jednocześnie składać S., a wkrótce i bpi, co jakiś czas musieli nawiedzać Stol. Apską w tym samym celu. Przed ułożeniem Dekretów Grzegorza IX do nawiedzania już było obowiązującym, a w samych Dekretach Grzegorza IX, cap. 4, X, de jurejur. II, 24, zawarta jest formuła przysięgi, którą mieli składać bpi przed konsekracją, że corocznie albo osobiście albo przez legatów będą nawiedzali Stolicę Apską, jeżeli ich od tego pż nie zwolni. Stąd poszło, że wielu bpów rzeczywiście przez specjalne indulty zwalniało się od tego obowiązku. Te wszystkie indulty pż Aleksander IV konst. „Importuna” 3 sierp. 1257 r. zniósł. Sykstus V wydając konst. „Rom. Pontifex” 20 grudnia 1585 r. w tej sprawie bynajmniej nie wprowadzał nowego prawa, ale jedynie wznowił dawniej obowiązujące (Bullarium Romanum, IV, part. 4, nov. ed. n. 24). Na mocy tego prawa bpi zostali zobowiązani do składania Stolicy Apskiej w oznaczonym czasie osobiście lub przez delegatów sprawozdań z pasterskiego urzędu. Te sprawozdania pż nakazał składać do Kongr. Koncyljum, którą zobowiązał do rozpatrywania takowych

i odpowiadania na nie. W tej samej sprawie były też wydane: encyklika z 16 listop. 1673 r., jak również konstyt. Benedykta XIV z 23 listop. 1740 p. t. *Quod Sancta*, rozciągająca obowiązek nawiedzin i na opatów i innych przełożonych, sprawujących jakby bpią jurysdykcję. Takie prawo obowiązywało aż do ostatnich czasów. Dopiero 31 stycznia 1909 r. pż Pius X zniósł je, ustanawiając nowe, od 1 stycznia 1911 r. jedynie odtąd obowiązujące. O tem prawie podano w arty. *Limina Apostolorum* (ob).

(Por. *Acta Apost. Sedis* z 1910, t. 2, p. 13; *Nouvelle Revue Theologique* z 1910, p. 219 sq.; do całego art. por. też Ferraris, *Prompta bibl.* ad. v. *Visitatio*, n. 132 sq.; Ojetti, *Synopsis rerum moralium et juris pontificii* ad v. *Convisitatores*; Lucidi Angelus, *De visitatione SS. Liminum*, vol. 1, in c. 2, n. 25; *Bullarium Benedicti XIV*, I, p. 9, edit. Venet. 1768, *De Sacris Liminibus*; Wernz, *Jus Decret.*, 2 t., p. II, Romae, 1906).

b) Sprawozdania dziekańskie i proboszczowskie. Dziekan, będąc z ramienia bpa delegowanym do czuwania nad stanem materyalnym i moralnym parafii dekanatu swego, obowiązany jest co pewien czas składać bpowi sprawozd. Jak te sprawozd. mają być układane, informują o tem prawo i zwyczaje poszczególnych dyecezyi. (Por. *Collect. Lac. v. v. Decani, Vicar. foran. v. g.*, t. 6, col. 209; *Conc. prov. Ravennat.* (a. 1855) col. 477; *Gonc. prov. Neogranat* (a. 1868); *Benedictus XIV, De Synodo Dioec.*, I. 3, c. 3; Ferraris, *v. Vic. Foran.*, n. 15; *S. C. C.*, 12 Dec. 1891). Podobne przepisy wydawały i synody polskie, jak np. Łęczycki z 1285 r.; synod Włocławski z 1516; z 1589; z 1617; z 1622, które w specjalnych instrukcyach obowiązek dostarczania sprawozdań dziekanom przepisują (por. ks. Z. Chodźński, *Statuta Synodalia Dioecesis Vladislaviensis et Pomeraniae*; Joannis Wężyk, *Constitutiones Synodorum metropolitanae Ecclesiae Gnesn.*, 1630). Zarządzenia synodów w tym względzie odnawiali i odnawiają do dzisiaj poszczególni bpi, jak Józef Eust. Szembek w 1753 r., bp Poniatowski w swoich *Rozządzeniach*, arcbp gnieźnieński M. Ledóchowski w 1872 r., bp Nowodworski w 1892. Dziekani zobowiązują się nawet do składania

sprawozd. przysięga, co im zostało przepisane przez synody, jak wileński 1717, płocki 1733, poznański 1738. Sprawozd. te w wielu dyecezyach składają się podług przepisanych kwestyonaryuszy (por. M. Nassalski, *Formularium legale practicum, Vladislaviae*, 1905, p. 373 sq.). gdzie przytoczono *Instructio pro decanis intuitu instituendae visitationis decanalis, praescripta a S. Morawski*, Arch. Leopoliensi 11 Julii 1896 an.

c) Również corocznie proboszczowie obowiązani są do składania piśmiennych sprawozd. Konsystorzowi podług pewnych szematów i w odpowiednim czasie. Gdyby nawet nie obowiązywało w jakiejś dyecezyi podobne prawo, to i tak proboszcz powinien takie sprawozdanie zrobić i w Archiwum klnem je przechowywać. Tego rodzaju sprawozdania budzą cennym przyczynkiem dla historii klniej kraju wogóle i dla historii parafii w szczególności. (Por. M. Nassalski, I. c., p. 153). X. A. F.

Springfield bpstwo ob. Stany Zjednoczone.

Sprowski (Jan ze Sprowy), arcbp gnieźnieński i prymas, zasiadł na stolicy bpiej od 1453 r. Po ukończeniu nauk i święceń kapłańskich szybko posuwał się w godnościach i dostojenstwach — był kanon. gnieźnieńskim, poznańskim, proboszczem sandomierskim, protonot. apłskim, aż 1453 r. dzięki protekcyi króla. Kazimierza Jagiellończyka został arcbpem i prymasem. Jako prymas rozwinął gorliwą działalność pasterską, dbał zawsze o karność klną, usuwając nadużycia i pilnie wglądając w sprawy dyecezyi, brał udział w licznych zjazdach politycznych, często uczestniczył na synodach, zasiadał na kapitułach i w imieniu króla niejednokrotnie spełniał poselstwa. Z synodów za czasu jego rządów odbyły się w Gnieźnie 1456 r. (Uchwały zawarte w w 15 art. druk. w *Roczniku Tow. Przyjaciół Nauk. Pozn.*, 1876, t. IX), w Łęczycy 1457, tegoż roku w Kaliszu, w r. 1459 w Gnieźnie, tegoż roku w Łęczycy, wreszcie w Kaliszu 1462 r. Dzięki S-u wioska Demba (Nawara) za przyzwoleniem kapituły wyniesiona do godności miasta z nazwą Skierniewice (później ulubiona rezydencya arcbpa). Wiele innych nawet ważnych spraw dla kraju

przy pomocy S-o zostało pomyślnie załatwionych. † 1464 r. w Uniejowie, pochowany w Gnieźnie, w przygotowanym dla siebie jeszcze za życia grobie. Biografowie i historycy charakteryzują go jako człowieka zanego, niezłomnego obrońcę Kła i duchowieństwa, miłośnika ojczyzny. (Por. ks. J. Korytkowski, *Archiepi Gnieźn. Prymasowie i Metropolscy*, t. 2, Poznań, 1888, p. 327; Bartoszewicz, *Archiepi Gnieźn. Prymasi Rzplitej i warszawscy Prymasi Król. Pol.*, Warszawa, 1864, n. 38; ks. J. Polkowski, *Katedra Gnieźn.*, Gniezno, 1871, str. 49).

A. A. F.

Sprzeczności w Biblii ob. Antilogie w Piśmie św.

Sprzeczności między Biblią a naukami świeckimi ob. Antilogie między Biblią a naukami świeckimi.

Spuller Eugeniusz, polityk francuski ulegający liberalizmowi racjonalistycznemu, ur. 1835, † 1896 r. Napisał między innymi *Lamennais*, etude d'histoire politique et religieuse, 1892; *L'Evolution politique et sociale de l'Eglise*, 1893; *Royer-Collard*, 1895.

Średnie wieki trudne są do ścisłego określenia. Trudno bowiem ustalić datę nowego okresu w historii politycznej czy kłnej. Historia, choć wykazuje przejawy i fakty w pochodzie ludzkości, nie jest jednak ich jedyną przedstawicielką. Raczej w przyczyny i skutki przejawów myśli ludzkiej wnika, uporządkowuje je i na wypadkach wykazuje. Fakt dziejowy jednak bywa często zreasumowaniem danej epoki i staje się słupem granicznym na przełomie okresów. Myśl ludzka, uszlachetniając się i rozwijając, okrasza kulturą narody. Naród sam w sobie i w starciu z innymi staje się więcej obywatelskim — upraszcza i ułatwia sobie życie — cywilizuje się. Kultury przeto i cywilizacji czynniki będą największym problemem w podziale wieków. Poglądy filozoficzno-religijne najwięcej wpływają na rozwój kultury bezpośrednio, a cywilizacji pośrednio. Dlatego odpowiedź na pytanie o podziale historii ludzkości one przedewszystkiem dają.

Religia Chrystusa przekształcić miała oblicze świata. Dopełniła tego zadania. Dzisiejszy świat musi tę religię, jako najważniejszy czynnik twórczy wziąć pod uwagę. Chrystyanizm stanął do walki ze światem pogańskim. Kultura chijska miała zmienić pogańską. Światowładny Rzym spętał ludów rzesze. Prawo rzymskie ujęło wszystko w karby, nadając światu właściwą powłokę. Walka na śmierć i życie z prawem miecza, pięści, z kultem ciała i zmysłów zawrzała na całej linii, gdy siewcy słowa ewangelicznego rozeszli się po ziemi. Przedstawicielem pierwszego kierunku był klasyczny Rzym, wsparty na intelektualnym hellenizmie, drugiego — rodzący się Chijанизm. Od początku tej walki liczymy naszą erę. Zwycięstwo jednej lub drugiej strony ujawnione w zewnętrznych faktach stanowi okres tej ery. Ukryta walka — stan przejściowy.

Zewnętrzne pogńębienie nowej idei w katakumbach jest głównym okresem starożytnym naszej ery; zapanowanie wszechwładne hasel katolickich — okresem średnim; wreszcie podeptanie tych hasel przez nowożytny poganizm — nowożytnym. Edykt medyolański (313 r.) zamyka pierwszy okres; koronacja Karola W. (25 grudnia 800 r.) zaczyna drugi, wielka rewolucja francuska tworzy nowy — dzisiejszych czasów (5 maja 1789 r.). (Thomassin, *Velut et nova eccl. disciplina*, Mog., 1787; Möhler, *Einheit d. Kirche*, Tüb., 1843; Bruders, *Die Verfassung der Kirche in drei ersten Jahrh.*; Schnürer, *Die Entstehung des Kirchenstaates*, Köln., 1894; Duchesne, *Les prem. temps de l'Etat pont.*, Paris, 1898; Watterich, *Pontificum Rom. Vitae*, Lipsiae, 1862; Reumont, *Geschichte d. Stadt Rom*, Berlin, 1867; Gregorovius, *Geschichte d. Stadt Rom im M. A.*, 4 Auf., Stuttgart, 1886; Giesebrecht, *Geschichte d. deutsch Keiserezeit 5 A.*, Leipzig, 1881; Roskovany, *Monum. cathol. pro independentia potestatis eccl. ab imper. civili*, *Quinque-Eccles. Nitriae 1847—79*; Rheinwald, *Acta hist. eccl. s. XIX*, Hamb., 1836/8, Taine, *Les origines de la France contemporaine*, Paris, 1882, 12 ed.; Jager, *Hist. de l'Eglise de France pendant la revolution*, Paris, 1858). Naturalnie ten zgodzi się na taki podział, kto przyjmie za podstawę kultury religię, a jak w naszych,

europczyjskich warunkach religię chijską. Pastor, Denifle, Grisar, Michael, Jansen takim szlakiem historycznym kroczą. Wobec tego ująć w ścisła ramę daty panowania idei chijskiej na zewnątrz, jako wskaźnika w historii ludów dzisiejszych, to wskazać wieków średnich okres.

Od koronacyi Karola W. do śmierci Fryderyka II supremacya dziejowa Kła katolickiego zapanowała nad światem. Akt koronacyi, nie wchodząc, z jakich przyczyn i pobudek był dokonany, stawia władzę świecką i duchowną w szczególnym do siebie stosunku. „Religijna powszechność Kła otrzymywała podstawę polityczną, prawo kłne nabierało znaczenia prawno-państwowego, a władza świecka pewnego religijnego namaszczenia i posłannictwa kościelnego”. (Szcześniak, *Hist. Kła*, II, 277). *Principa-liter itaque totius sanctae ecclesiae corpus in duas eximias personas, in sacerdotalem videlicet et regalem, sicut a sanctis patribus traditum accepimus, divisum esse tradimus*” (synod Paryski, 829 r.). Tyara i korona skłoniły się we wzajemnej adoracyi, czyli uznaniu kompetencyi zobowiązujących praw. Prawdziwa to miała być *Res publica christiana*, na której czele stał pż, jako ojciec Chijsństwa i cesarz jako chorąży Kła. Wypadek ten tkwił w założeniu Kła, a sprowadzić przyczyny jego trzeba do dogmatu o prymacyi. Bo jeśli w czasach nowych prądy filozoficzne, na Kancie i Heglu oparte, wywołały na polityce ogólny szowinizm, streszczający się w zdaniu: „siła przed prawem”, to w czasach, gdy jedynie na religijnem podłożu wibrowała myśl ludzka, religia musiała przedewszystkiem układać stosunki społeczne. Dogmat zaś o papiestwie jako najwięcej z kwestyą polityczno-socyalną związany głębiej niż inne zaznaczyć się w tym kierunku musiał. Pż, pomni swej władzy wszechświatowej w prowadzeniu ludzi do Boga, nie mogli jej ustąpić cesarzom rzymskim. Po przeniesieniu stolicy do Konstpla pż stali się przyrodzonymi obrońcami Rzymu. Rzym, choć został odarty z aureoli materyalnego światowładztwa, począł rozciągać w nowej szacie potęgę swą. „Podstawy starych wieków, na których tron cesarów spoczywał, znikły, ale pojęcie cesarza Augusta trwało; pojęcie to tylko Zachód rozdzielił i przyzwyczaił się ce-

sarza i pża jako dwa wielkie słońca uważać, od których światło i porządek spływał na świat” (Gregorovius, *Gesch. d. Stadt Rom*, II, 542/8). „Nie było to coś samowolnego, lecz koniecznością, ugruntowaną na przepłatananiu się wielkich spraw. Całkowite bowiem ukształtowanie się Zachodu, który króla i pża, jako konieczność dla siebie pojmował, tego ogólnie wymagało... Nadanie imienia cesarskiego z jednej strony, a z drugiej przyjęcie go, jakakolwiek miałyby być nowością, było zarazem tylko potwierdzeniem dziejowego kierunku. To było tylko wykonaniem nowej potęgi, która się ukształtowała na Zachodzie” (Ranke, *Weltgeschichte*, V). W ustępach tych dwu powag protestanckich, których nie można posadzać o miłość katolicyzmu, zaznaczona jest niedwuznacznie powaga pstwa tego okresu.

Dziwnie zbłądziły dwa słońca, co miały światu przyswiecać. Karolingowie upadli (924 r.). Papiestwo od Stefana VI († 897) do Jana XII († 963) staje się potężnych rodzin partyjną igraszką. Zdrada i mordy panują wszechwładnie. Idea jednak się odrodziła. Ottonowie przywracając powagę cesarstwa, pże, od Grzegorza VI począwszy, napowrót zdobywają niezależne im stanowisko. Za Grzegorza VII, Aleksandra III i Innocentego III dochodzi idea połączenia i uzupełnianie się dwóch władz do najwyższego szczytu. Wtedy to zapanowały tak zw. idee gregoriańskie, bo przez Grzegorza VII jasno sformułowane zostały (*Registrum Gr. VII*, 6, 13). Według tych idei religia, jako najwyższe dobro człowieka, powinna wszystko ziemskie przeniknąć, uszlachetnić, opanować i przez to ostatecznemu celowi podporządkować. Nie tylko ludzie poszczególni, ale i państwa jej wskazówkom mają ulegać. Stąd cechy i bractwa — socyalne stowarz. tych czasów, nauka i praca społeczna w tym duchu religijnym kroczyły. (Grup, *Kulturgeschichte d. Mit. A.*). W czasach omawianych Rzpłitej chijskiej obie najwyższe władze miały wspólnie działać z tą różnicą, że „ratione peccati” pż, jako stróż praw Chrystusa, ma prawo nawet cesarza przywołać do porządku. On, jako Ojciec Chijsństwa, nadawał ton ogólnochijskim przedsięwzięciom. Do niego uciekano się w chwilach trudnych, gdy przemoc fizyczna wyrządzała krzywdę

Mikołaj I napominał Lötara II, Grzegorz V skazał Roberta francus. na 7-letnią pokutę, Filipa I synody francuskie zmusiły do opuszczenia Bertrady, żony Fulka z Anjou, Filip August franc. zmuszony był przyjąć napowrót uciśnioną Ingeburę. Stąd Pierre de Blois nazywa pza: „nocentium malleus et innocentium consolator”, a św. Bernard „refugium oppressorum”, Jan z Salisbury — „lapis adiutorius”. *Regesta Rom. Pont.* przez Jaffé'go i Potthasta zebrane, świadczą o tem, jaki Stolica św. miała posłuch w bronienu sprawiedliwości. Ludzie prywatni, stowarzyszenia, prowincye, państwa składali swą przyszłość w ręce Stolicy Piotrowej. Rzym był wtedy ojcowskim internacjonalnym trybunałem rozjemczym. Wróg i przyjaciel zwracał się do tego trybunału. Środkiem egzekutywy była broń duchowa — interdykt, lub ekskomunika. Średniowiecze t. j. czasy „Rzplitej chijskiej” nie znały dziwoląga — „zbrojny pokój”.

Walki papiestwa z cesarstwem osłabiły ten kierunek, a Fryderyk II największy zaszkodził, od niego też trzeba liczyć zwrot (1250 r.) ku nowym czasom, które torowały sobie drogę przez schyzmę zachodnią, odrodzenie, wielkie herezy, filozofię bezwyznaniową angielską, przemycaną do Francyi, a wykończoną w Niemczech, wreszcie rozwarły podwoje dzisiejszej ery przez wielką rewolucyę. (Joh. Fridr. Böhmer, *Stauferregesten*; Höfler, *Kaiser Friedrich II*; H. Reuter, *Geschichte der religios. Aufklärung im Mittelalter*).

Można z innego punktu dzielić historię na okresy. Kształcenie się ludów nowożytnych, jako oddzielnych narodowości, niektórzy przyjmują jako podstawę do określenia W. Śr. W takim razie inaczej trzeba by było rozwijać uzasadnienia omawianej kwestyi. Nasza jednak kultura ma piętno chijskie nawskroś, dlatego też religia chijska musi być punktem wyjścia w określaniu epok. Wobec takiego poglądu ściśle średniowiecze zamyka się pomiędzy rokiem 800 a 1250.

Wielu, nie wniknawszy w powyższy pogląd, nie rozumie średniowiecza i uosabia je z czasem okrutnego barbarzyństwa, zacofania, wstecznicstwa. Tymczasem średniowiecze pod wieloma wzglę-

dami stało wyżej niżli nasze czasy. Wielkie hasła wstrząsały narody całe. Pojęcie honoru było więcej szerokie, niż dziś. Małostkowość nie grasowała w tak zastraszający sposób jak dziś. A chęć użycia i nadużycia była wprawdzie, bo to tkwi w naturze ludzkiej, ale nikt jej nie uzasadniał, jako konieczności ideału. Miasto dzisiejszych dytyrambów na cześć przemocy — znajdowało średniowiecze słowa potępienia. Trudno tylko z materialnego cywilizacyjnego punktu widzenia patrzeć na ludzi, trzeba wnikać w ich psychologiczne tajniki. Prócz tego, trzeba zbadać przyczyny tych tajników. Przyczyny uczciwości średniowiecznej tkwią w religii, jaką w życiu zastosowywać usiłowano. Pomnikiem szerokiego idealizmu, bezinteresowności i szlachetności będą zawsze pochody krzyżowe (ob.). Ta wielka manifestacja, blisko dwa wieki trwająca, całych rzesz ludzi, niosących życie w ofierze dla ideałów, to pomnik wiecznie trwający wielkości W. Śr., dowód, jak głęboko ideały religijne sięgnęły w dusze ówczesnych ludzi. Niektórzy wykoszlawiają ten ruch i twierdzą, zwłaszcza protestanci, że pochody krzyżowe urządzali pze na własną rękę, by podnieść własną powagę.

Prawda, że powaga ta wzrosła, ale bo pze brali udział w pochodach moralne i pomagali wyprawom pieniężnie. (Gotlob, *Die päpstliche Kreuzzugsteuer im 13. Jahr.*). Zarzut dość słaby, bo gdyby papstwo nie tkwiło w pobudkach wewnętrznych religijnych, nie miałoby posłuchu. Zbawienie duszy było największym czynnikiem gnającym ludzi na Wschód. Tych wielkich haseł skutki były również wielkie w dziedzinie architektury, handlu, przemysłu. W Śr. nie mogą być odgradzane murem chińskim od nowożytnych. Jak w poszczególnym czło-wieku nie następuje rozwój w ciągu jednego dnia, tak i ze społeczeństwem. Człowiek w starości posiada coś z młodych i męskich lat, tak i ludzkość. Zresztą w średniowieczu samem widzimy hasła filozoficzne w zarodku, które się potem rozwinęły. Ludzie nie przerastają samych siebie, tylko podają myśl innym pokoleniom do rozwinięcia. Scholastyka obejmowała nie jeden tylko kierunek. W niej można dopatrzeć się śladów nowożytnej myśli, stąd potępienie średniowie-

cza jest nieuzasadnione. (J. Endres, *Geschichte der mittelalterlichen Philosophie*, München, 1908).

Niektórzy zarzucają średniowieczu, że papież pragnął teokratycznie państwo wszechświatowe urządzić, że wychodzili poza swoją kompetencję, miesząc się w rzeczy świeckie. Powołują się zwykle na *Dictatus Papae*, czyli 27 zdań przypisywanych Grzegorzowi VII, na dekret *Per venerabilem* Innocentego III i bullę *Unam sanctam* Bonifacego VIII.

Pamiętać trzeba, iż w historii potrzeba patrzeć na wypadki oczyma epoki, w której te wypadki się odbyły. Trzeba się wcielić i wżyć w daną epokę, a potem sąd wydawać. Zarzucają niepewne zdanie napewno Grzegorzowi VII: „temporalem potestatem superbia humana, spiritalium vero divina pietas instituit”. Nawet, gdyby tak było, to ten, co sam pisał, iż cesarz Henryk IV, Herald duński, Wilhelm angielski od Boga władzę dzierżą, idąc za zdaniem Pawła „nulla potestas nisi a Deo”, musiały być w sprzeczności z sobą, gdyby powyższe zdanie w znaczeniu wrogiem interpretować. Raczej, idąc za duchem czasu trzeba przyjąć tłumaczenie E. Michaela (Z. f. K. T., 15, 164): władza świecka pochodzi od Boga, ale dzisiejsze jej zastosowanie t. j. kara śmierci i inne są skutkiem grzechu pierworodnego.

Zarzucają Grzegorzowi, iż porównywał władzę pską do słońca, a świecką do księżyca. Ale przecież wtedy nie znana była teoria, iż księżyc światłem słońca świeci, porównywał, jako duo luminaria—majus et minus. I rzeczywiście, zważywszy cele dwóch władz, jasnem się to porównanie staje, tak samo jak o 2 mieczach, z których jeden jest in manu sacerdotis, (spiritualis) alter ad nutum sacerdotis.

Celem bowiem Kłta jest prowadzenie ludzi do Boga, państwa—dobrobyt ich. O ile cele te różnią się jakościowo, iż pierwszy o całe niebo przewyższa drugi, o tyle też Kłta władza przewyższa o całe niebo państwową w swej ostatecznej wartości. Dalej, jak człowiek wtedy jest panem siebie, gdy duchowe jego władze panują nad zmysłowemi, a te ostatnie nie umniejszają się przez to w swej istotnej wartości, owszem uszlachetniają się i podnoszą, bo do celu głównego współdziałają, tak i władza państwowa nie

blednie, gdy przestrzega praw bożych, których przyrodnym stróżem jest Kłt katolicki, względnie Stolica Piotrowa. Bo jeśli kto przyzna, że Kłt ma prawo w sferę duchową swych poddanych wchodzić, a zabrania mu wydawać sąd, że takie a takie wykonanie władzy świeckiej kazi tę sferę, to nie usiłuje logicznych wniosków z przesłanek wyprowadzać. Pże nie odejmowali władzy świeckim władcom—nigdy directe t. j. jako ich przełożeni, ale indirecte ratione peccati — bo są na to zastępcami Chrystusa na ziemi, by nie tylko poddanych, ale i królów od grzechu strzedz. Tak też i oni swą władzę zrozumieli. Grzegorz VI mówi „Quemadmodum pontifex introspectiendi in pallatium potestatem non habet ac regias deferendi sic neque imperator in ecclesias”. (P. L. 89, 522). Grzegorz VII w wyżej wypowiedzianem znaczeniu de plenitudine potestatis papalis a Deo datae mówi — Petrum DJCh. super regna mundi principem constituit. A Innocenty III w cytowanym dekrete wyjaśnia „Rex ipse superiore in temporalibus minime recognoscat” a dalej zaznacza: non intendimus iudicare de feudo cuius ad regem spectat iudicium... sed decernere de peccato, cuius ad nos pertinet sine dubitatione censura, quam in quolibet exercere et decernere possumus et debemus. Hergenröther w słynnym dziele *Kat. Kir. und Chr. Staat* Molitor w *Dekrete per Vener. u. ihre wahre Bedeutung* dowiedli, w jakim znaczeniu te pojęcia trzeba brać pod uwagę t. j. że to były tylko konieczne konsekwencje zastosowania religii katolickiej w życiu narodów, a idei prymatu w szczególności.

Zjawiają się przeciwnie zdania. Pragną etykietę nieuctwa nalepić Wiekom Średnim, chcąc tem dosięgnąć Kł, jako przewodniczący tym wiekom, jednak założenie pierwszych wszechnic Kłowi muszą przyznać. Powstanie nowych zakonów w tych czasach dla szczenia kultury i cywilizacji nie może również iść w parze z tym zarzutem. (Por. Denifle, *Die Universitäten im M.*; Heimbauer, *Die Orden und Kongregationen der Kathol. Kirche*, Paderborn, 1908). Trudno wyczerpać materiały w tym artykule, jest tu garść myśli przewodnich, reszta w literaturze cytowanej się znajdzie.

Literat. Mirbst, *Die Publizistik im*

Zeitalter Gregors VII, Leipzig, 1894; Riezler, *Die litterarischen Widersacher der Päpste zur Zeit Ludwigs d. Bayerns*, ibd., 1874; Scholz, *Die Publizistik zur Zeit Philips d. Schönen*, Stuttgart, 1903; Grave, *Die Publizistik im letzten Jahren Friedrichs II*, Heidelberg, 1909; J. Hergenröther, *Kath. Kirche u. Christlicher Staat in ihrer geschichtlichen Entwicklung und im Beziehung auf die Fragen der Gegenwart*, Freib. im B., 1872; Friedberg, *De finium inter Ecclesiam et civitatem regendorum iudicio quid medii aevi doctores et leges statuerint*, Lipsiae, 1861; M. Lesme, *Histoire de la propriété eccl.*, Paris, 1910; Ketterer, *Karl d. G. u. die Kirche seiner Zeit*; Hammerstein, *Kirche u. Staat vom Standpunkte des Rechtes*; Berchtold, *Die Bulle Unam sanctam, ihre wahre Bedeutung*, München, 1887; W. Moliter, *Die Decretale „Per venerabilem“ von Innocenz III, u. ihre Stellung im öffent. Recht d. Kirche*; Kurth, *Qu'est ce que le moyen âge en „Science et religion“*).

X. M. N.

Średziński Zygmun. (albo Średziński), kawaler maltański, kształcił się we Włoszech, poczem wstąpił na Malcie do zakonu rycerskiego i tu zastąpił swoim bohaterstwem w walkach zwłaszcza z Turkami w Morei. † 1616 r. w Warszawie, pochowany w kle OO. Dominikanów. Mowę, którą miał nad jego zwłokami F. Birkowski, drukiem ogłosił z dodaniem przedmowy Bartł. Nowodworski 1823 r. (Por. Fr. Siarczyński, *Obraz wieku Zygmunta III*, Lwów, 1828, cz. II, 221; *Enc. Klna Nowodw.*, t. 26).

Środopóście ob. Półpóście.

Środki prawne (remedia juris) są to pewne prawnie ustanowione pomoce zaradcze, do jakich można się uciec w celu bronięcia się pko wyrokowi sądowemu, przez który ktoś w swoim prawie został pokrzywdzonym. Są te środki dobrodziejstwem prawa dla strony poszkodowanej skutkiem surowości lub niesprawiedliwości wyroku. Dzieli się one na **zwyczajne** (remedia ordinaria) t. j. takie, które w określonym terminie winny być zastosowane i **nadzwyczajne** (r. extraordinaria), które tego

terminu nie potrzebują; dalej na przenoszące (r. devolutiva), które przenoszą sprawę do sędziego wyższego, lub nieprzenoszące (non devolutiva), wreszcie na zawieszające (r. suspensiva), t. j. które wstrzymują wykonanie wyroku i niezawieszające (n. suspensiva). W szczególności wyliczają trzy takie środki prawne: Apelacya (appellatio, provocatio) (ob. art. t. 1—2); Skarga na nieważność wyroku (oppositio seu querela nullitatis); i podniesienie na nowo sprawy (restitutio in integrum).

Skarga na nieważność wyroku jest środkiem nadzwyczajnym, którego tylko w wyjątkowych razach można użyć. Różni się od apelacyi tem, że gdy apelacyę podaje się do sędziego wyższego, to skarga odbywa się albo przed tym samym sędzią, który wyrok wydał, byleby był sędzią zwyczajnym, a nie delegowanym, albo też można w drodze apelacyi zaskarżyć wyrok o nieważność przed sędzią wyższym. Nieważność wyroku można pochodzić albo z racyi samego sędziego, gdy jest np. wykłety, zniesławiony (Cap. „ad probandum“ 24, de sententia et re iudicata, tit. XXVII, lib. II Decret.; Cap. „Sciscitatus“ 13, de Rescriptis, t. III, lib. I Decret.), albo ze względu na jurysdykcję, jeżeli wyrok został wydany przez sędziego niewłaściwego (incompetens), lub którego delegacya była fałszywą, albo z racyi czasu, jeżeli sędzia wyrokował w dniu feryalnym lub w nocy itp. (Por. Cap. 7 et cap. 9 Caus. III, qu. 6; cap. 10, tit. I, *De Vita et honestate clericorum*, lib. III Decret.; cap. 18, *De Foro competentis*, tit. II, lib. II Decret.; cap. 2, *De Crimine falsi*, tit. XX lib. V Decret.).

Podniesienie sprawy na nowo jest innym środkiem nadzwyczajnym, polegającym na rozpatrzeniu sprawy na nowo tak, jakby przedtem wcale nie była rozpatrywana i na zmianie wyroku, jeżeli strona przedstawi odpowiednio dowody, że ją pokrzywdzono. Pokrzywdzenie zaś nie koniecznie winno być jakieś nadzwyczajne, ale musi być jakiegoś większego znaczenia (l. 4, *De in integrum restit. D.* (IV, 1). Podniesienie sprawy na nowo dozwolone jest nieletnim (l. I tit. cit. D. (IV, 4); c. 8, *De in integrum restitut.* X (I, 41), nie

tylko osobie samego nieletniego, ale i jego sprawie tak, że spadkobiercy nieletniego, chociażby już byli dorośli, mogą jednak korzystać z pomocy podniesienia sprawy nanowo (c. 8, X (I, 41); 1. 18 tit. cit. D. (IV, 4). Powyższe prawo przysługuje też kłom i jakimkolwiek zakładom pobożnym (loca pia) c. c. 1, 3, tit. cit. X, (I, 41); cap. I *De Restit. in integr.*, (I, 2) in 6-o. Dla ważnych przyczyn i osoby pełnoletnie mogą podnieść sprawę (I. I *Ex quibus causis majores etc.*, D. (IV, 5). Ten, kto ma przywilej podnoszenia sprawy nanowo, może z niego korzystać przeciw wszystkim osobom, nawet uprzywilejowanym; tak małoletni przeciw małoletniemu; kły przeciw kłowi itd. Co dotyczy czasu do proszenia o podniesienie sprawy, to ten jest czteroletni od chwili dojścia do pełnoletności, innym zaś osobom od chwili, w której doszła ich wiadomość o pokrzywdzeniu (I. 7, *De temporibus etc.*, C. II, 53; c. I tit. cit. I, 21 in 6-o). Podnieść sprawę na nowo dozwala się przeciw czynnościom sądowym i pozasądowym, ale naogół nie przeciw czynnościom podstępnie spełnionym przez tego, kto prosi o wznowienie. Pozwolić na podniesienie sprawy może tylko sędzia kły zwyczajny. Kł jednak i przeciw laikowi może podnieść sprawę przed sędzią klym (I. 2, *ubi et apud quem etc.*, C. (II, 47); cap. I, X, I. 41; c. II *De rebus Eccl. etc.*, X, III, 13).

Skutki podniesienia sprawy na nowo są, że natychmiast zawieszca wykonanie wyroku (cap. I. *in integr. restit. postulata* C. (II, 50), z wyjątkiem gdyby było wiadomem, że sprawa o podniesienie ma jedynie na celu przewleczenie sporu (c. 6 tit. cit. X (I, 41). Sędzia, zanim wyda pozwolenie na prowadzenie takiej sprawy, powinien wprzód przekonać się o istnieniu warunków potrzebnych. (Por. M. L'abbé G. Péries, *La procédure canonique*, Paris, 1898; Schmalzgrueber, *Jus eccl. universum*, Romae, 1844/5; Santi, *Praelectiones Juris Can.*, Ratisbonae, 1886, 2 ed. 1892; M. Lega, *De iudiciis eccles.*, vol. I, Romae, 1905; B. Ojetti S. J., *Synopsis rerum moralium et juris pontif.*, v. II, Prati, 1905, p. t. *W. W.*, t. X, 870 i ob. art. *Apeacya*, *Proces kanoniczny*).

X. A. F.

Śródziarze (średniki) sekta prawosławna, przewzana od tego, że zamiast niedziel świętują środę, a to z tego powodu, iż, jak twierdzą, gdy zmieniano kalendarz za panowania Piotra W. i przenoszono nowy rok z września na styczeń, nie tylko 8 lat od stworzenia świata opuszczono, lecz i niedzielę zamieniono na środę. (Por. Ks. K. Dębiński, *Ras-koł i sekty praw. cerkwi rosyjskiej*, Warsz., 1910 (wyd. Bibl. dz. chrześc.).

Stabat Mater, słynna sekwencya we Mszy św. na cześć N. M. P. Bolesnej; początkowo modlitwa rymowana przeznaczona do użytku prywatnego, jak to już widać z jej nieliturgicznego układu zewnętrznego (liczba pojed. me sentire, lugeam itd.), od początku XV w. ukazując się we mszałach, po dziś dzień odmawia się ją też jako hymn w brewiarzu. Już przy końcu XIII w. w Anglii, oraz w XIV w. Niemczech spotykamy bardzo podobną sekwencyę: Stabat juxta Christi crucem, Stabat videns vitae ducem, Vitae valefacere (A. H. VIII, 58). Źródła dotyczące S. M. nie sięgają poza początek XIV w., odtąd jednak pojawiają się w obfitości, co nie jest bez znaczenia dla określenia czasu jej powstania. Jako autor S. M. powszechnie jest uważany Jacopona da Todi († 1306), lecz dość poważne dane zdają się przemawiać za innym autorem. Mianowicie jest wiele prawdopodobieństwa, iż autorem S. M. jest autor tak zw. Laudismus S. Crucis (A. H. II, 571 i nast.), napisanego według jednych przez św. Bonawenturę († 1274), według innych przez Jana Pechkama († 1292). Trudno bowiem przypuścić, iżby tak wielce wyrobiony pod względem formy autor „laudyzmu” czerpał do swego utworu wzór ze S. M., a jednak z drugiej strony uderza nas wielkie podobieństwo pomiędzy S. M. a wspomnianym laudyzmem, w którym np. czytamy (№ 15, cz. II):

Crucifixe, fac me fortem,
Ut libenter tuam mortem
Plangam, donec vixero.
Tecum volo vulnerari
Te libenter amplexari
In cruce desidero.

Tekst S. M., dziś używany, jest miejscami odmienny od dawnego, jak to widać z wierszy nast.: Cuius animam ge-

mentem; Contristantem (dziś Contristam) et dolentem; lub: Quae maerebat et dolebat; Et trenebat cum videbat, (dziś: Pia mater dum videbat); szczególnie różni się od teraźniejszego dawny wiersz końcowy, który brzmi: Quando corpus morietur, Fac ut anima (dziś: animae) donetur, Paradisi gloriae (dziś: gloria) zgodnie z wymaganiem rymu wiersza poprzedniego: Ad palmam victoriae. S. M. przetłumaczono prawie 200 razy; Pergolese, Palestrina, Haydn, Rossini, Dvorak i inni zastosowali do niej muzykę. (Por. Mohnike, *Kirchen und literarhist. Studien*, 1825, t. 1, 335 i nast.; Lisko, *S. M.*, 1843; J. Kayser, *Beiträge z. Gesch. der alt. Kirchenhymnen*, t. 2, 1886, 110—192; Tennenro-ni, *Jacopone da Todi*, Todi, 1887; *Diction. of Hymnology*, Londyn, 1907², 1081, 1706 i nast.; Drevs-Blume, *Ein Jahrtausend latin. Hymnendichtung*, 1909, t. 1, 390 i nast.; K. H. Buchb.).

X. A. D.

Stabili Franciszek ob. Cecco.

Stabilitas loci oznacza składany w dawnych zakonach ślub, mocą którego dany zakonnik (czy zakonnica) zobowiązywał się podczas uroczystej procesji do dożgonnego nieopuszczania swego klasztoru, (wyjawszy konieczność, lub też nakaz albo zezwolenie przełożonych), jako też do wytrwania (do śmierci) w stanie zakonnym (stab. in statu monachali albo po prostu stab. status). Pierwsze początki tego ślubu znajdujemy w słynnej *Regula s. Benedicti*, r. 4, 58 i 60. (Por. Martène, *Comm. in Reg. s. Ben.*, Paris, 1690, 758 i nast.; Haef-ten, *Disquisitio monast.*, Antw., 1644, 417/21; Aug. Calmet, *Commentaire sur la règle de s. Benoit*, t. 1, Par., 1734, 128 i nast.; K. H. Buchb. i K. L. V., 1403 (art. Gyrovagi).

Stablewski Floryan h. Oksza, dr. teologii, arcbp gnieźnieńsko-poznański. Ur. 1841 r. w m. Wschowie, kształcił się w gimnazjum poznańskim i trzemeszeńskim, po skończeniu którego wyjechał na studia teolog. do Monachium i tu otrzymał stopień dra teologii po obronie rozprawy o św. Piotrze Chryzologu. Po powrocie do dyec. przyjął w 1866 święcenia kapłańskie i rozpoczął pracę na

parafii. Najprzód w wiosce Tarnowo pod Poznaniem, gdzie krótki tylko czas przebył, powołany następnie na katechetę gimn. w Śremie. Walka kulturalna wyrwała ks. S-o ze stanowiska nauczyciela religii, mężnego w obronie języka polskiego przy nauczaniu zasad wiary, idzie on na probostwo do Wrześni. Tu wychował pokolenie, które stałością swą zadziwiło świat cały i skarbu wiary jak i języka w czasie prześladowania narużyć sobie nie pozwoliło. Z Wrześni w 1876 został wybrany na posła do sejm-u, gdzie zastąpił wymową i odwagą w zbijaniu twierdzeń przeciwników, gdy chodziło o Kł katolicki i język polski. Dla wytchnienia odbywał podróże, które wielce się przyczyniły do rozwinięcia wrodzonego mu smaku artystycznego. W tym czasie począł pisywać felietony do *Kuryera Poznańskiego*, które zdrażają niezwykły dar spostrzegawczy i subtelne poczucie piękna. W 1892 został arcbpem gnieźnieńsko - poznańskim, rozwijając na tem stanowisku wszelkie wysiłki ku odrodzeniu społeczeństwa pod względem religijnym i wzmocnieniu pod względem ekonomicznym. Zbudował nowe seminarium (sem. Leoninum). Z pomocą dzielnych profesorów wychował całe pokolenie gorliwych kapłanów. Utrzymywał wśród księży ducha gorliwości. W miejsce dawnych synodów dycecejalnych zwoływał kongregacye dziekanów, które w kler tchnęły nowego ducha. Jego staraniem powstał po kilkoletniej przerwie *Przegląd Kościelny*, jego staraniem rozpoczęło się wydawnictwo *Nowej Biblioteki Kaznodziejskiej*. Wydał przepis, aby każdy ksiądz w pierwszym dziesięcioleciu swego kapłaństwa kazania swoje pisał i przy wizytacji dziekanowi je przedstawiał. Wydał cały szereg listów pasterskich o kwestyi socyalnej, o poszanowaniu rodziców, o grach hazardowych i krótkie homilie i nauki; założył pismo ludowe p. t. *Przewodnik katolicki* i *Ruch chrześcijańsko-społeczny*, zachęcał do wydawnictwa *Robotnika i Pracownicy*; wprowadził w życie Towarzystwa terminatorów, czeladzi katolickiej, robotników, rzemieślników i bractwa matek chijańskich, trzeźwości, św. Izzydora i t. p. Za jego rządów wznie-siono w archidiecezjach wiele bogatych świątyń, odnowiono obydwie katedry. Piastował też arcbp godność protono-

taryusza apłskiego, hrabiego rzymskiego i posiadał order korony król. II klasy z gwiazdą. † 28 listopada 1906 r. Życie nie stało mu róż pod stopy. Nie rozumiano go nieraz, podejrzywano, rzucano nań kalumnie... On wszakże umiał odparować ataki prusactwa i napasli złośliwe skrajnych partyi polskich. Powiada o nim ks. St. Okuniewski: „jako arcbp dążył do podniesienia wszechstronnego obydwóch archidiecezyi. Rozgrzał pod względem religijnym duchowieństwo i lud, podniósł urok władzy duchownej. Osobiście odznaczał się wielką uprzejmością; w chorobie jaśniał męstwem chijskiem. Nadzwyczajna gętkość umysłu, serce gorące, rwanie się do czynu — znamionują go najlepiej. Fale czasu nie zatrały jego pamięci — przejdzie do dziejów, jako jeden z największych w nowszych czasach arcbpów”. (Por. *Przegląd kościelny*, Poznań, 1906, n. 60; *Przegląd powszechny*, Kraków, 1906, zes. 12).

X. A. F.

Stablo, a właściwie *Stavelot* dawne opactwo w Belgii, połączone z opactwem Malmedy. Założone było w VII w. przez św. Remaklusa i obdarzone dobrami przez Króla Zygeberta III. W IX i X w. opactwo wiele ucierpiało od ustawicznych napadów Normanów, a później z rąk walc z arcbpami kolońskimi o odtęczenie opactwa Malmedy. Największego rozwoju sięgnęło opactwo w XII w. za czasów opata Witolda (1130 — 1158). W 1795 r. opactwo przestało istnieć, kiedy konwent narodowy nakazał zniszczenie klasztorów. (Por. Noüe, *Etudes histor. sur l'ancien pays de Stavelot*, Liège, 1848; Villers, *Hist. chron. des abbés-princes de S.*, 3 t., tamże, 1878—80; Pauls w *Zeitsch. d. Aachener Geschichtsver.* 1905; Holkin et Roland, *Recueil des chartes de S. et Mam.*, Bruxelles, 1909; Buchberger, *Kirchl. Handl.*).

Stacewicz Dominik, z zak. OO. Dominikanów. Ur. w r. 1809 na Witebszczyźnie, pierwsze nauki pobierał w szkołach Orszańskich, zaczętem w 1825 r. wstąpił do zakonu w Petersburgu. Tu, korzystając ze sposobności, uczęszczał jeszcze od r. 1830 do 1833 na wydział historyczno-filologiczny w uniwersytecie miejscowym, gdzie otrzymał też stopień kan-

dydata. Od r. 1826 do 1852 był proboszczem i kaznodzieją dla kolonii niemieckiej przy kle św. Katarzyny, a w 1859 r. wybrano go na przeora konwentu i jednocześnie na dziekana dekanatu Petersburskiego. W 1864 r. zamianowany został rektorem Duchownej R.-k. Akademii i członkiem Kollegium Duchownego. W tym samym roku nadano mu doktorat teologii i prawa kan.; † w 1876 r. Napisał po rosyjsku *Prostrannyj r.-k. dogmat. i nrawstwennyj katechizm*, Wilno, 1910. Hołdował nieco zasadom józefińskim. (Por. *Academiae Eccles. Rom.-Cath. Petropolitanae origo et facta* w „Roczniku akademickim” z r. 1885—86, 1886 87, 1909—1910).

X. A. F.

Stachowski Franciszek Ksawery. Ur. 1790 r. na Białej Rusi, młodo wstąpił do Jezuitów w Połocku. Po wydaleniu ich z Rosyi, przybył do Krakowa, gdzie w r. 1828 został dziekanem Kollegiaty Wszystkich Świętych, w 1840 r. proboszczem Kollegiaty św. Floryana, w 1847 archipresbiterem i infułem kła N. M. P. Nadto był prof. religii i pedagogiki oraz filologii greckiej na Wydziale filozof. Uniw. Jagiell., kan. hon. płockim, egzaminatorem prosynodalnym, cenzorem ksiąg relig., prowizorem domu Emerytów; † 22 paździer. 1850 r. Napisał: *Mowa przy złożeniu zwłok w kle naszym* (katedrze krak.) *Jana Pawła Woronicza*, Kraków 1829; *Mowa na nabożeństwie za Jana Śniadeckiego u św. Anny w Krakowie*, 1832; *Rozbiór dzieła Stan. Sokotowskiego p. t.: Partitiones ecclesiasticae*, Połock 1818; *Przekład Plutarcha o wychowaniu młodzieży*, Kraków 1853. Od r. 1836 St. był kanonikiem katedry krak. patronatu uniwersyteckiego. (Por.: Łętowski, *Katalog bpów i kanoników krak.*; Estr., *Bibl.*).

M. B.

Stacye są tak nazywane te miejsca, w których naród żydowski w czasie swojej czterdziestoletniej podróży się zatrzymywał, od wyjścia swojego z Egiptu aż do chwili przybycia do ziemi obiecanej. Z łacińska zowią się *mentiones* lub *stationes*; w Piśmie św. wliczają ich 42. O znaczeniu, w jakim wyraz ten używa się w Kle katol. ob. art. Droga Krzyżowa i Stacye rzymskie.

Stacye rzymskie. Wyraz „stacya” może być brany w rozmaitem znaczeniu: albo w znaczeniu postu lub półpostu, albo dla oznaczenia miejsc ważniejszych w Rzymie, w których spoczywają święte ciała Apłów i męczenników i dokąd od zarania Kła Chijanie ze wszystkich stron się zbierali i spędzali tam czas na czuwaniu i modlitwie. Ponieważ modlitwa zbiorowa przyjemniejsza jest, weszło więc w zwyczaj, że w pewne oznaczone dni, zwłaszcza te, które przez praktykę Kła wsazane były na post i modlitwę, lud wierny wraz z klerem i pżem nawiedzał pewne kły i tam odprawiano Mszę św. wraz z homilią i komunią ogólną. Nawiedzającym te miejsca albo kły i modlącym się podług intencji pża zostały udzielone specjalne odpusty już od czasów Grzegorza W. Te odpusty z biegiem czasu pomnożyli jeszcze inni pże: jak Sykstus V w 1588, Paweł V w 1605, Pius VI w 1777 i Leon XII w 1827. (Por. Beringer, *Les indulgences*, I part., 2 sect., 3 n. 22; Schneider, *Rescripta authentica S. C. Ind. Sacris Reliquiis praep.* n. 313). Kiedy odbywają się stacye i gdzie, oznaczono to we Mszale rzymskim. W niektórych kłach i po kilka razy na rok odbywają się stacye. Kłów stacyonalnych w Rzymie jest 65, a poznać go można po gałązkach bukszpanu i wawrzynu i po licznych ubogich przy kłe w dniu, w którym stacya naznaczona. Uroczysty sposób odprawiania stacyi z biegiem czasu ustał, a dziś jest w użyciu statio ad instar. Odpusty, które początkowo tylko nawiedzającym kły rzymskie były udzielane, w późniejszych czasach z przywileju udzielano i innym nawiedzającym jakież oznaczone kły poza Wiecznem Miastem. Niektóre zakony, kongregacye i bractwa mają również przywilej pozyskania odpustów stacyonalnych przez nawiedzenie swojego kła lub kaplicy, ale tylko w ten dzień, który jest oznaczony w Mszale. (Por. *Les stations et dimanches de carême à Rome*, Rome, Spithover, 1865; *Przegląd Katol.*, 1886, 234; Ojetti, *Synopsis rerum moralium et juris pontificii*, vol. II, Prati, 1905).

X. A. F.

Stadion Krzysztof, bp augsburski. Ur. 1478 r. w Schelklingen ze szlacheckiego rodu, odbywał studia w Tubindze, Fry-

burgu, Bolonii i Ferrarze, gdzie otrzymał stopień dra prawa; po wyświęceniu na kapłana w 1507 został członkiem kapituły, w 1515 jej dziekanem, a w 1517 bpem. Po wyniesieniu swoim na stolicę bpią odbył zaraz synod w Dillingen (Steiner, *Synodi dioec. Aug. I*, Mindelheim, 1766, 171—210, o późniejszych synodach str. 1520 — 1536) i wizytacye bpstwa. W następnych latach również odbywał synody. Pragnął doprowadzić do porozumienia pomiędzy katolikami a protestantami, ale ponieważ nie zawsze używał do tego środków stanowczych, więc nazywano go chwiejnym w wierze. Jest to jednak nie prawdziwe. S. w zasadniczych punktach zawsze był bpem niewzruszonym. Sam, będąc rozmiłowanym w naukach klasyków, podziwiał i popierał humanistów, jak np. Erazma Rotterdamszczyka, który mu dedykował swoje dzieło p. t. *Ecclesiastes*. Pod koniec życia wskutek zamieszek protestanckich w Augsburgu bp musiał się schronić przed prześladowaniem do Norymbergi, gdzie † 1543 r. Napis na pomniku w Norymberdze głosi o nim: „Princeps pius, doctus, egenorum pater, religionis sinceræ ac pacis amantissimus virtutumque plane omnium alumnus”. (Por. Biografia S-a przez Pl. Brauna, *Geschichte d. Bischöfe von Augsburg III*, 1814, 178 — 357, wyd. w Augsburgu; Zapf, *Christoph. Stad.*, Zürich, 1799; Khamm, *Hierarchia Augustana*, t. 1, Augustae, 1709, 130; Hermelink, *Die theolog. Fak. in Tübingen vor der Reformation*, 1906, 174; Fr. Roth, *Augsburgs Reformationsgesch.*, t. 1², 3, 1881 — 1907 *Kirch. Handl.*, Buchbergera).

X. A. F.

Stadlbaur Maksymilian, teolog, ur. się 1808 r. w Kirchenthumbach, 1831 r. został kapłanem, 1834 profesorem teologii moralnej i egzegezy w liceum w Freising, 1841 profesorem teol. mor. i 1844—dogmatycznej w Monachium † 1866 r. w Bad Aibling. Napisał między innemi: *Lehrbuch der christl. Religion für kathol. Gymnasien Bayerns*, 1847; *Regula fidei catholicae*, 1851. (Por. Keller, *Licht- und Lebensbilder* 1791; Buchb. *Kirchl. Handlex.*).

Stadler Jan Ewang., dziekan kapituły augsb., ur. w 1804 r. w Parkstetten, po

studiach odbytych w Straubingu i Landshucie, 1827 r. wyświęcony na kapłana i doktoryzował się, poczem 1829 r. został prof. egzegezy w Monachium. W r. 1832 został wice-regensem w Georgianum, wszedł do kapituły w Augsburgu i tu 1858 r. mianowany został jej dziekanem. † 1868 r. w Augsburgu. Z pomiędzy dzieł, jakie zostawił po sobie, zażnaczyć należy *Volständige Heiligen-Lexicon*, którego za życia jego wyszło 3 tomy. Po jego śmierci 2 tomy jeszcze dodał ks. J. N. Ginal. Benedyktyni z Emmaus w Pradze przygotowują 2 wydanie tego dzieła. (Por. L. Hörmann, *Biografia S-a* w 3 t. „Heiligen-Lex.”, Prantl, *Geschichte der Ludwig-Maximilians-Universität*, 2 tomy, München, 1872, 525; Schmid, *Geschichte des Georgianums*, 1894, 306, 309 *Kirch. Hadlex.*, Buchbergera).

Stadler Maksymilian benedyktyn, kompozytor muzyczny klny, ur. w r. 1748 w Melk; po zniesieniu zakonów został proboszczem; od r. 1815 żył prywatnie w Wiedniu i poświęcił się całkowicie muzyce. † w r. 1833 tż. Z kompozycji muzycznych S-a lepsze są: *Wielkie Requiem*, *Oswobodzenie Jerozolimy*, msze, psalmy i t. p.

Stadnicki Michał od św. Kalasantego pijar. Józef Antoni ze Żmigrodu Stadnicki h. Szreniawa, pan na Niemirowie (w teraźniejszej Galicji w pow. rawskim), Szczercu etc., ostatnio kasztelan bełski. ożeniony z Zofią Makowiecką h. Pomian, zmarły w 1737 r., miał pięciu synów; jednym z nich był Michał, który przyszedł na świat 3 paźdz. 1732 r.; na naukę był oddany do Pijarów do Warszawy do konwiktu i tam, upodobawszy sobie to zgromadzenie, wstąpił do niego 33 lipca 1747 r. Uczył się w Rzeszowie humanitat. (1747—1750), filozofii w Międzyrzeczu (1750/2), teologii w Krakowie (1752/5), a potem dalej kształcił się w Rzymie (1755/7) i Paryżu (1757/8). Powróciwszy do kraju zaczął nauczać w Warszawie wymowy i w innych szkołach swego zgromadzenia; potem był rektorem w Górze, we Lwowie, w Warszawie (od 1780), gdzie ze swoich funduszów, dość znacznych, przyczynił się do orestaurowania kolegium i upiększenia kła, działając tam bardzo dodatnio

na swoim stanowisku i długo tam gorliwie pracując. W Warszawie też Bogu ducha oddał 1789 r. Historyk zakonny o nim powiada: „in morum probitate, ingenio, literatura, rerum agendarum dexteritate insignis, a rege proceribusque regni magni habitus et delectus”. Odznaczał się on też i na polu literackim (Daniel Janocki zaliczył go do mężów uczonych). Znane są w druku jego następujące dzieła: *Oratio de natura et arte diligenter in literis scientiisq. profectum adhibenda*, Warszawa, 1760; *Oratio de laudibus S. Thomae Aquitanis*, Warszawa, 1761; *Mowa pogrzebowa po śmierci hetmana Jana Klemensa Branickiego*, Kraków, 1777. Był on bardzo biegły w historii ojczystej i słynął z wielkiej wiedzy w tym też kierunku; zachęcony przez Andrzeja Zamoyskiego, natenczas wojewody inowrocławskiego (1757—1761), przedsięwziął był kontynuację Kroniki Kromera i przygotował nawet i tom tego, ale nie zdążył go wydrukować. (Por. *Vita et Scripta Schol. Piar.*, Warszawa, 1812; *Złota Księga Szl. Polsk.*, t. 3, p. 268; wiadomości z archiwum krakow. ks. Pijarów rękopiśmienne).

J. M. G.

Stadnicki Konstanty pijar, potem bp łucki r.-g. Michał Stadnicki, syn Józefa burgrabiego krakowskiego, zmarłego w 1772 r. i Maryanny Morskiej h. Topór, ur. się 28 września 1747, a wstąpiwszy do Pijarów, 16 lipca 1763 r. w Rzeszowie, przyjął imię Konstantego od Matki Boskiej; nauki zakonne pobierał w Międzyrzeczu, Rzeszowie i Krakowie do r. 1773; potem uczył gramatyki w Rzeszowie i innych przedmiotów w różnych domach swego zgromadzenia, które jednak nie bardzo było z niego zadowolone, zaznaczając „in vocatione inconstans, in obligatione remissus”. Nakoniec w r. 1775 za dyspensą Klemensa XIV sekularyzował się; jako kapłan świecki sprawował rozmaite urzędy i został nawet kanonikiem krakowskim. Ale widocznie i z tego nie był kontent i szukał innej pozycji. Na początku 1783 r. Cypryan Stecki, bp łucki r.-g., umyślił go uczynić swoim koadytorem cum futura successione, przeznaczając mu $\frac{1}{3}$ swoich stołowych dochodów. Potrzebne było tylko zgodzenie się na to królewskie i

Stolicy Apłskiej. Uzyskano jedno i drugie. W połowie marca 1783 r. przybył do Supraśla, dwa miesiące znajdował się tam u Bazylianów i wkrótce potem, może nawet w tym samym roku przyjął sakrę bpią, zaczawszy działalność koadytora (nieprawdziwa więc jest wiadomość, podawana niekiedy, iż w dniu konsekracji dostał pomieszaną zmysłów). Dąty śmierci bpa S. nie znamy dokładnie, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa umarł na początku 1787 r. S. znajdował się wtedy w Petersburgu; co by tam robił, nie wiemy, lecz wtedy już był niezdrow, starał się o koadytora in spiritualibus et temporalibus. Dalszy przebieg tej sprawy nieznany, chociaż wiadomo, że został nim potem Stefan Lewiński, a zatem S. był ostatnim bpem łuckim na dawnym tego bpstwa terytorium. Kiedy umarł, zawsze chory na umyśle, niewiadomo, zdaje się przed r. 1796. (Por. *Materyały rękopiśmienne z archiw. krak. Pijarów; Złota księga szlachty polskiej*, t. 3, p. 277; *Akty izdan. wilen. arch. kom.*, t. 16, Wilno, 1889; *Opisanie archiw. unił. miłopolitow.*, t. 2, Petersburg, 1907; *Enc. W. Orgelb.*).

J. M. G.

Staël de (M-me de Staël), literatka francuska, ur. w r. 1766 w Paryżu, † tamże w 1817, która pismami swemi filozoficzno-literackimi wywarła wielki wpływ na umysły we Francji. Były one reakcją pko sensualizmowi XVIII w. jakkolwiek niedostateczną; wiele umysłów zdołała zwrócić do spirytualizmu dzięki wybitnemu talentowi i wpływowi na ludzi uczonych, wśród których się obracała. Obdarzona rzadką inteligencją, przestudowywała najznakomitszych autorów, zwłaszcza Rousseau wielki na nią wpływ wywarł. W książce *L'Influence des passions sur le bonheur des individus et des nations*, 1796, zwalcza tak zw. moralność rozkoszy i przyznaje, że trzeba zwalczać swe namiętności; w *Littérature considérée dans ses rapports avec les institutions sociales*, 1800, przeprowadza myśl możliwości ciągłego doskonalenia się ludzkości, głosi moralność obowiązku, stawiając ją wyżej nad wszelkie wyrachowania, nawet nad dobro publiczne; jednakże jej metafizyka, a zwłaszcza psychologia staje w sprzecz-

ności z wygłoszonymi pięknymi teoryami, gdyż uważa zasady sensualistów za niezaprzeczane. W książce *De l'Allemagne*, 1810, krytykuje filozofię niemieccką; zarzuca ideologom, że w rzeczach sumienia idą tylko za swemi rozumowaniami, zamiast posłuchać uczucia. Krytykuje Kanta, ale najzupełniejszą daje aprobatę jego *Krytyce rozumu praktycznego* i *Krytyce sądu*. Nakoniec w książce *Considérations sur la Révolution française*, 1818, broni zasad liberalizmu pko de Bonaldowi i jego szkole. Napisała też między innymi dwa romanse: *Delphine* i *Corinne*. (Por. Blanc, *Encyclop. de Philosophie*, 1906, 4-o, k. 1119; tenże, *Dictionnaire univ. de la Pensée*, Lyon, 1899, t. 2, k. 1484 i nast.; Gautier Paul, *M-me de Staël et Napoléon*, 1903).

X. J. N.

Staerk Antoni Dom., benedyktyn w Saint Marys Abbey Buckfast, w Devon w Anglii, współczesny, ur. w r. 1871 w Assmannshardt, pisuje w kwestyach liturgicznych wschodnich i patrologicznych. Znane są jego: *Der Taufritus in der griech. russ. Kirche*, sein apost. Ursprung u. seine Entwicklung. 1903; *Ma vie en Jésus Christ*, par le Père Jean de Cronstadt 1904, wyd. 2-ie. Pisuje też i do czasopism katolickich. Sądy o. S. w kwestyach teologicznych, tyjących Kła wschod. niekatolickich, nie zawsze są trafne.

Stahl Fryderyk Juliusz, filozof prawa. Ur. 16 stycznia 1802 r. w Monachium, † 10 sierpnia 1861 r. w Bad Brückenau. Z pochodzenia żyd, 1819 został chijaninem (prot.), studiował prawo, 1827 mianowany docentem prywatnym w Monachium, 1832 prof. nadzwyczajnym w Erlangen, 1840 w Berlinie. Odznaczając się niezwykle silnym charakterem, był zdeklarowanym wrogiem wszelkiej połówiczności i niejasności, odważnie i stanowczo występował jako wyznawca „prawdy wiary chijańskiej”, obrońca wolności i samodzielności Kła, przedstawiciel poglądu chijańskiego o państwie, szkole i małżeństwie, nieprzejednany wróg racjonalizmu oraz liberalizmu. Jako członek 1-ej Izby pruskiej (od 1849) był przywódcą konserwatystów, jako członek naczelnej rady kłnej (1852/9) opowiedział

się jako wyznawca czystego luteranizmu i był nieprzyjacielem Unii. Jako filozofa prawa S. zaliczyć należy do szkoły histor.; nauka o osobowości i wolności Boga stanowiły dla niego podstawę do budowy pojęcia moralności i prawa. Główne jego dzieło stanowi: *Die Philosophie des Rechts nach geschichtl. Ansicht*, t. 2, tom 2 w 2-eh cz., 1830/7², 1847, p. 7; *Gesch. der Rechtsphilos., Rechtsphil. und Staatslehre auf der Grundlage christl. Weltanschauung*, 1879⁵. Nadto do ważniejszych dzieł S. należą: *Die Kirchenverfassung nach Lehre u. Recht der Prot.*, 1840; *Der christl. Staat*, 1847², 1857; *Die Revolution u. die konst. Monarchie*, 1848, 1849²; *Der Protestantismus als polit. Prinzip*, 1853 i cz.; *Die luther. Kirche u. die Union*, 1857. (Por. R. E., 18, 745—752; K. L., 11, 704/6; *Staatslex.*, 5², 505/9; K. H. Buchb.).

X. A. D.

Stahl Jerzy Antoni, bp Würzburgski, b. zasłużony, ceniony od swoich zarówno jak od protestantów. Ur. 29 marca 1805 r. w Stadtprozelten nad Menem (Frankonia dolna), po ukończeniu gimnazjum w Aschaffenburgu, tamże uczęszczał do liceum, w którym studyował przez 2 lata filozofię i przez drugie 2 lata teologię, w 1825 wstąpił do seminarium duchownego w Würzburgu, skąd 1827 udał się do Rzymu do Collegium Germanicum dla ukończenia studyów teologicznych. W Rzymie 10 kwiet. 1830 r. otrzymał święcenia kapłańskie, a kiedy niedługo potem został promowany w teologii, wrócił do kraju. Tu najpierw oddaje się pracy parafialnej jako wikaryusz w Aschaffenburgu, lecz już 1833 widzimy go tamże na stanowisku katechety w gimnazjum; 1834 został prof. nadzw. dogmatyki, później zaś nadto jeszcze — egzegezy N. T., 1838 r. prof. zwyczajnym dogmatyki w uniwersytecie wrocławskim. Mianowany 1838 subregensem, 1839 regensem seminarium duchownego, a następnie kanonikiem katedralnym, pełnił jeszcze nadal obowiązki profesora. Zarówno jako profesor uniw. jako też i kierownik seminarium, wywierał nader dodatni wpływ. Wykłady jego odznaczały się jasnością oraz ścisłością pojęć, spokojem i pewnością metody, prostotą i przejrzystością w dowo-

dzeniach, jednocześnie zaś uwidoczniła się harmonia między jego nauką a życiem. (Por. Hettinger, *Aus Welt und Kirche*, t. 1⁴, Fryb., 1897, 9). Szczególnym powodzeniem cieszyły się wykłady S. o filozofii, które ściągaly słuchaczy ze wszystkich wydziałów oraz były powodem przyznania mu doktoratu filozof. przez wydział filoz. Mianowany 1840 r. bpem w Würzburgu, nie mógł nadal pozostać profesorem, lecz mimo to oddał wielkie usługi wydziałowi teologiczn., wysyłając odpowiednio uzdolnionych kandydatów do Colleg. Germ., a następnie obsadzając nimi katedry teologicz. oraz seminarium (np. Hettinger, Hergenröther, Denzinger, Renninger). Pracując gorliwie nad podniesieniem własnej dycjezy, szczególnie przez częste rekolekcyje dla kapłanów oraz misye, brał także żywy udział w sprawach ogólnoklnych; w 1848 r. miał nawet szczęście widzieć w Würzburgu obradujących nad sprawami Kł b. pów z całych Niemiec, fakt, który według własnych słów S. istotnie miał donieść dla sprawy Kł w Niemczech następstwa. (Por. *Brief v. 25 April 1853 an von Geissel u. Pfülf'a Card. v. Geissel*, t. 1, Fryburg, 1895, 639). Wysoce ceniony przez pży Grzegorza XVI i Piusa IX, S. był też obecny na soborze Watykańskim, podczas którego zarówno jak i przedtem jeszcze na konferencji b. pów niemieckich w Fuldzie (1869), występował jako zdecydowany obrońca dogmatu nieomylności p. z. † 17 lipca 1870 r. w Rzymie, t. j. w dniu, w którym właśnie odbyła się rozstrzygająca sesja kongregacyi generalnej w kwestyi wspomnianego dogmatu. (Por. K. L., XI, 706 i nast.; Herder, *Konvers. Lex.*³, t. 8, 60).

X. A. D.

Stagefyr (t. j. Stangenfeuer) przezwisko obelżywe, jakie dano Mikołajowi Herborn'owi (ob.), biorącemu udział w odbywających się w Kopenhadze dysputach religijnych z protestantami. Ogłosił H. oprócz kazań i rozpraw, z których dochowała się dotąd p. t. *Generallis quaedam totius Lutheranae factionis confutatio*. (Por. Ludwik Schmitt, *Der Kölner Theologe Nic. Stagefyr u. der Franciscaner Nic. Herborn w „Stimmen aus Maria-Laach“*, *Ergänzungsheft* 67, Freiburg, 1896; *Kirch. Lex.*, t. 11, s. 704).

Stagno (Stonj—d. Stagnacensis) bpstwo w Dalmacyi, sufrag. Ragusy, założone w IX w., w XV połączone z Kurzola, w 1818 r. napowrót rozdzielone.

Stagraczyński Józef, ksiądz z dyecezy gnieźnieńskiej, ur. 1840 r., wyświęcony na kapłana 1863, pracował w Wonieściu, następnie jako komendarz w Łęknie. Od 1868—1873 redagował *Tygodnik Katolicki* i wiele położył zasług na polu literatury ludowej a także i kaznodziejskiej. Wydał *Bibliotekę kaznodziejską*, Poznań, 1872—94, t. 1—9; w piśmie tem pomieszczał kazania oryginalne i tłumaczone. Nadto napisał *Nauki katechizmowe* o prawdach wiary i obyczajów katol. Kł., Poznań, 1899, t. 5, dzieło, które nieocenione oddało usługi kapłanom na parafiach pracującym; *Zbiór kazań na uroczystości Zbawiciela*, Poznań, 1879; wiele dziełek ludowych itd. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, Kraków, t. 2, str. 390 i nast.).

Stalla (łac. stallum) jest to siedzenie specjalnie wyznaczone w kł. dla prałatów, kanoników kapituły i innych, umieszczane zwykle w chórze kapłańskim. Początek zaprowadzenia S. sięga XI w. Początkowo odznaczały się prostotą stylu, w późniejszych dopiero czasach zaczęto je przyozdabiać ornamentacyami, często cennemi i prawdziwie artystycznymi. Stosownie do okresu roku kłnego okrywa się S. suknem fioletowem, zielonem, czerwonym lub czarnem. W S. duchowni zajmują miejsca z kolei według dostojęstwa tak, że w stojących najbliżej tronu bpiego siadają najdosojniejsi. (Ś. K. Obrz. 15 marca 1608 r., Alexandrina; 19 czerwca 1877, Aretina). Nowy człon kapituły bywa uroczystie wprowadzany do S., ceremonia ta nazywa się instalacyą (ob.). (Por. Bp Nowowiejski, *Wykład Liturgii Kł. katolickiego*, t. 1, str. 1160—1166).

Stalość ob. Męstwo.

Stamm Chrystyan, ks. teolog katolicki, współczesny dr. teologii, ur. w r. 1837 w Paderbornie, wysw. na kapł. w 1862, został w 1864 sekretarzem bpa Martina, w 1881 doradcą wikaryusza generalnego, w 1885 kanonikiem kapituły, 1906 officyalem; jest od r. 1903 prałatem domo-

wym pskim. Główne dzieła S-a są: *Marologia*, 1881; *Bisch. Konrad Martin*, 1892; wydał też po śmierci bpa Martina jego: *Kirchenjahr.*, 1880; *Kanzelvorträge*, 1882—86, 7 t. i w. in. Wiele dzieł pierwszorzędnej wartości tłumaczył z obcych języków na niemiecki. (Por. Keiters, *Katholisch. Lit. Kalender*, 1910, s. 426; Herder, *Konvers. Lexikon*, Erg. Bd. 1910, k. 1291).

Stamminger Jan Baptysta, teolog katolicki, ur. 1836 r. w Zell nad Menem, 1858 r. został mianowany bibliotekarzem uniwersytetu w Würzburgu. Bardzo czynny brał udział w życiu społecznym i politycznym. † Um. 1892 r. Napisał; *Franconia Sancta*, 1851; *Franconia sacra*, 1889.

Stan cywilny (ob. Akta stanu cywilnego i Metryki kościelne).

Stan duchowny (ob. artykuły: Duchochowieństwo; Duchowieństwo rzymsko-katol. uposażenie w Król. Polsk. i Cesarstwie rosyjskiem; Duchowny tytuł; Duchownych majątek; Duchownych ubiór; Kapłaństwo Chrystusowe).

Stan pierwotny (ob. artykuły: Adam; Grzech pierwotny; Stany człowieka, naturalny i nadnaturalny i świętość pierwotna).

Stancar Franciszek, sekciarz protestancki. Ur. w 1502 r. w Mantui we Włoszech, z racyi głoszonych błędnych nauk musiał opuścić kraj ojczysty 1543 r. Dla znajomości języka hebrajskiego został powołany przez bpa krakowskiego Samuela Maciejowskiego na profesora Akademii krakowskiej 1547 r., ale gdy zaczął on tu powstawać pko zasadom religii katolickiej, wkrótce został usunięty. Uwięziono S. w zamku lipowieckim, ale stamtąd przy pomocy przyjaciół uciekł i zamieszkał najprzód w Dubiecku na Rusi, a następnie w Pińczowie. Pod opieką Mikołaja Oleśnickiego wstąpił St. w Pińczowie jako jawny głosiciel herezy i burzyciel wszystkiego, co katolickie. Z rozkazu sądu królewskiego S. opuścił Pińczów i udał się do Wielkopolski, zaproszony przez Jakóba Ostroroga, a następ-

nie w 1551 r. został zaproszony przez Albrechta Pruskiego na profesora teologii w Akademii królewieckiej. Kłótnie jednak z innymi teologami nie pozwoliły mu tam długo bawić. Tegoż samego roku udał się on do Frankfurta nad Odrą i tu sprawował przez pewien czas urząd nauczycielski. W 1553 r. powrócił S. do Polski i zamieszkał w Chrzęcicach, gdzie pracował nad zjednoczeniem reformatorów. Gdy to mu się nie udało, przeniósł się do Węgier, a następnie do Siedmiogrodu, gdzie przebywał do 1559 r. pod opieką możnych Piotrowiczów i Kendów. Po śmierci protektora po raz trzeci przybył do Polski, do Pińczowa. Ale i tu nie znalazł spokoju. Jego poglądy o Pośredniku t. j. o Chrystusie nie podobały się reformatorom i dlatego kilkakrotnie na odbytych synodach w Pińczowie został przez nich potępiony, a nawet wyklęty. W 1561 r. wyjechał wskutek tego S. do Dubiecka na Rusi, a następnie przeniósł się do Stobnicy, gdzie z łaski Zborowskiego miał utrzymanie i † w 1579 r. S. był posądzony o nestorianizm, gdyż w poglądach swoich o Pośredniku znosił jedną osobę, a przyjmował dwie osoby w Chrystusie. Dzieła S. są następujące: *Grammatica institutio linguae Hebraeae*, wyd. w Strassburgu, Bazylei 1547, Kraków 1548; *Canones reformationis ecclesiarum polonicarum*, Francofurti 1552; *De sacramentis Veteris et Novae legis in genere*, 1560; *De Trinitate et Mediatore Domino nostro Jesu Christo*, Kraków 1562; *De Trinitate et Unitate Dei*, 1567, *Tria papistarum fundamenta*, 1571. Był nadto S. jednym z tłumaczy na język polski Biblii, drukowanej nakładem Mikołaja Radziwiłła w Brześciu Litewskim 1563 r. (Por. Orzechowski, *Chimera seu de Stancari funesta regno Poloniae secta*, Cracoviae 1562; Wigand, *De Stancarismo*, Leipz. 1585; Dorner, *Gesch. der protest. Theologie*, Münch., 1867; Łukaszewicz, *Dzieje Kół wyzn. kalw. w Małopolsce*; Ks. Bukowski, *Dzieje Reformacji w Polsce*, Kraków 1886.

X. J. A.

Stancel Walenty, nazywany też przez Portugalczyków *Estancel*, ks. T. J. i misjonarz, ur. w r. 1621 pod Bernem w Morawii, wstąpił do zakonu w r. 1637, był prof. retoryki i nauk matematycznych

w koleg. w Ołomuńcu i w Pradze. Jako misjonarz, przeznaczony do Indyi, udał się najprzód do Portugalii, gdzie był prof. nauk matemat. w uniwersytecie w Evora; w r. 1663 udał się do Brazylii i znów nauczał teologii w kolegium w San-Salvador; † w r. 1715 w tem mieście. W ostatnich latach swego życia oddawał się pilnie badaniom astronomicznym i meteorologicznym, a pozostałe po nim dzieła w tej materii świadczą o głębokiej jego uczoności. Oprócz prac specjalnych naukowych, pisanych w języku łacińskim i portugalskim, cenne jest dzieło *Zodiacus divini doloris sive Orationes XII de Christo Patiente*, Evora 1675, 8-o. (Por. Moréri, *Dict. hist.*, ed. 1759; Sotwell, *Bibl. Script. Soc. Jesu; Journ. des Savants* 1685; Glaire, *Dictionaire*, t. II).

X. J. N.

Stang Wiliam, bp Fall River, ur. w 1854 r. w Langenbrücken (ks. Badeńskie), od 1886 — 1895 r. pracował jako proboszcz przy katedrałnym Opatrzności w Rhode Island, w 1895 został wice-rektorem i profesorem teologii pastoralnej w amerykańskim kolegium w Lowanium, od r. 1899 pracuje w Ameryce, w 1904 r. mianowany bpem, † w 1907 r. w Rochester (Minnesota). S. założył w 1900 r. dycecezalny apostołat misyj między protestantami. Napisał: *Teologię pastoralną*, 1897, (po angielsku); *Teologię moralis*, 1907, wyd. 2; *Historiographia ecclesiastica*, Fribur. Brig., 1897, 12-o; *A Business Guide for Priests*, 1899; *Spiritual Pepper et Salt*, 1902; *Socialism et Christianity*, 1905, po niemiecku w tłum. Amberg, 1907; *The Holy Hour of Adoration*, 1907 i inne. (Por. Herders, *Konvers.-Lexicon*, 1910, k. 1291).

Staniewski Stefan od św. Wojciecha, pijar, ur. w r. 1672 w Toruniu, wstąpił do Pijarów w Łowiczu w r. 1689, uczył w różnych kolegiach; wybitny kaznodzieja z pożytkiem duchownym wielu głosił słowo Boże; był pierwszym ze zgrómi Pijarów kaznodzieją katedr. krakowskiej i równocześnie rektorem kolegium. Wszystek wolny czas od zajęć powołania poświęcał na tłumaczenie dzieł ascetycznych, był następnie nadwornym teologiem Stanisława Dönhofa, księcia litewskiego, w końcu sprawował urząd rektora domu w Rzeszowie, do śmierci d. 15 stycznia

1737 r. Wydał *Kazanie żałobne* nad zwłokami hr. Jerzego Adama w Gaszynie, Kraków 1719; *Kazania jubileuszowe*, tże 1726, in fol.; *Mowa żałobna* nad księż. Konstancją z Lubomirskich Małachowską, tże, in fol.; *Toż... nad Kryslyną z Czernych Łochowską*, tże 1730, fol.; nadto przełożył na polski jęz. dzieło Maryi z Agredo *Civitas Dei mystica*, Kraków 1736, fol. 3 cz.; *Kazanie* na pogrzebie księcia Jerzego Lubomirskiego, wojew. sandom., Kraków 1736, fol. (Por. Bielski, *Vitae et scripta quorund. e Congr. Sch. Piar.*, Varsoviae 1812, 12-o, str. 27 inst.).

Stanisław św. ze Szczepanowa bp krakowski, męczennik. Urodził się w Szczepanowie, dyecezyi krakowskiej, obecnym obwodzie tarnowskim.

Początkowo nauki pobierał w kraju, na studia wyższe udał się za granicę do „ubi studium generale floruit”, lecz przypuszczenie Długosza, jakoby św. S. studiował w Paryżu, nie ma podstawy. Prawdopodobnie studiował św. S. w jednym z klasztorów lotaryńskich, gdzie wówczas już kwitnęła reforma klna. Po powrocie z zagranicy, św. S., jako „vir litteratus et in divinis rebus illuminatus”, został przez Lamberta Zulę (czy Sułę, jak chcą niektórzy), mianowany kanonikiem krakowskim, a po śmierci Zuli w r. 1072 kanonicznie i zgodnie obrany jego następcą.

O jego świętości świadczy uroczyste przeniesienie zwłok z kła na Skałce do katedry. Oznaczało ono, iż św. St. uważano za zmarłego „in odore sanctitatis”. Tę opinię potwierdzają najstarsze wzmianki kalendarzowe i rocznikarskie. (Np. „kalendarza krakowskiego”, rocznika krakowskiego” i w in.). Wzmianki te, oparte na notatkach współczesnych św. S., zgodnie opiewają: S. S. martirisatur, albo: Martyrium S. S. Szczegółów nie podają, bo wogóle i o innych wydarzeniach również lakonicznie wspominają np. „Moritur rex Boleslaus” i t. p. Nie mniej zgodnie wspominają te źródła i o przeniesieniu zwłok św. S. w słowach: „Translatio S. Stanisłai martyris”. Wzmianki te w XIII w. potwierdził głos tradycji przez usta rycerza Gedki, starca stuletniego, który znał współczesnych św. S. i od nich słyszał o jego przykładem i uczciwym postępowaniu. Dokładnego

jednak obrazu życia, cnót i działalności św. S. nie posiadamy, gdyż najdawniejszy z żywociarzy, autor: *Vita minor*, indywidualne rysy Świętego ubiera w modną podówczas frazeologię hagiograficzną. Cechę jednak indywidualną zdają się posiadać szczegóły o tem, iż św. S. był w namipinaniu surowy, pamiętał o wdowach i sierotach, że był wrogiem nocnych uczt, połączonych z pogańskimi śpiewami, potępiał wypasanie chłopskich łąk i pól przez dworzan i rycerzy, uważane przez tych ostatnich za prawo powszechne krajowe oraz, że „maxime sacerdotum mundiciam zelabat”. Oprócz tego, cechę rzeczywistości posiada podanie o Piotrowinie. Że autor *Vita minor* wiedział, co pisał, świadczy wzmianka dodana przezeń w zakończeniu opowiadania o wypadku: „Qualiter autem villa predicta a jurisdictione ecclesiae sit alienata non est temporis instantis parabola”. Upada więc zarzut tych, którzy twierdzą, jakoby aż do nadania przez Łokietka, Piotrowin nigdy nie był własnością bpstwa krak. Wielu jednak autorów nawet katolickich podaje w wątpliwość wskrzeszenie rycerza Piotra. Najprzód dlatego, że cud ten nie jest wymieniony w aktach kanonizacyjnych; potwóre dlatego, że podobny wypadek nie minąłby bez śladu i musiały się odbić głośnym echem w rocznikach, a tego nie widzimy. Ponieważ jednak autor *Vita minor* wiedział o czem pisał, jak to już wspominałem, i sam fakt kupna wsi od Piotra i następnie utraty tejże wsi przez bpstwo krak. dobrze znał, przeto możemy śmiało przypuścić przynajmniej tyle, że w sporze o Piotrowin św. S. poddał się t. zw. sądowi bożemu i odniósł nad królem moralne zwycięstwo.

O męczeństwie św. S. *Vita minor* i Kadłubek podają szczegóły następujące: Bolesław często się wydalał z wojskiem za granicę i siedm lat walcząc o odzyskanie granic państwa, rzadko bywał w kraju, a zato ustawicznie w obozach i po za granicami. To początkowo przyniosło państwu wiele korzyści, lecz następnie stało się przyczyną wiele złego. Albowiem, gdy król z rycerstwem długo bawił po za krajem, studzy skłonili ku swej woli żony i córki panów, gdyż niektóre znużone były długiem oczekiwaniem mężów, inne popchnięte rozpaczą, a inne siłą pociągnięto w objęcia sług. Studzy

zajęli posiadłości panów, wzmocnili warownie i przygotowali się do zbrojnego wystąpienia przeciw powracającym. Panowie, dowiedziawszy się o tem, wbrew woli królewskiej, powrócili do kraju i, zwyciężywszy buntowników, poddali ich wraz z wiarołomnymi żonami surowym karom. Bolesław, rozgniewany na żonierzy, mścił się zarówno na nich, jak i na wiarołomnych żonach. Św. S., nie mogąc go upominaniem odwieść od tego okrucieństwa, rzucił nań klątwę. Tedy Bolesław posłał siepaczków, aby Świętego odprawiającego Mszę św. w kle św. Michała na Skałce pojмали. Gdy zaś ci nie śmieli się rzucić na Św., król sam wyłókł bpa z kła i zamordował go we czwartek 11 kwietnia 1079 r. Według Gallusa król „episcopum pontificem truncationi membrorum adhibuit”. („Adhibuit” może oznaczać zarówno skazanie, jak i zabójstwo dokonane osobiście). Według prof. Wojciechowskiego, jednocześnie z rozruchami wewnętrznymi, Władysław Herman, poduszczany i popierany przez Wratysława czeskiego i Niemców ze stronnictwa Henryka IV, oburzonych koronacją Bolesława, wystąpił przeciw bratu. Bolesław Śmiały, skutkiem morderstwa dokonanego na św. S., stracił serce narodu i opuszczony przez wszystkich, nie mogąc się oprzeć najazdowi, uszedł z żoną i synem na Węgry. † w r. 1082 nie wiadomo gdzie i jak. Gallus twierdzi, że duma, jaką okazał przyjmującemu go Władysławowi węgierskiemu, stała się poniekąd przyczyną jego śmierci.

2) **K a n o n i z a c y a.** Świadomość świętobliwego żywota św. S., oraz krzywdy wyrządzonej mu przez Bolesława tkwiła w narodzie. To też w 10 lat po śmierci 1088 r. następuje uroczyste przeniesienie jego zwłok z cmentarza kła na Skałce do katedry. W wiekach średnich przeniesienie było wstępem do kanonizacyi. Na płytcie więc pokrywającej grób Świętego umieszczono napis:

Tumba Stanislai cineres tegit ista beati
Regis Boleslai, qui non favens favit
[impietati;

Martyrio meritis coeli migravit ad aedes,
Felix cui deitas merces cui sidera sedes

Napis ten już w czasie kanonizacyi (1253 r.) uważano za bardzo starożytny i pokazywano legatowi papieskiemu. W tymże czasie twierdzono, że św. S. „ab

antiquis temporibus habebatur in opinione sanctitatis”. Cześć więc św. S. sięga czasów jego męczennickiego zgonu.

Do kanonizacyi jednak uroczystej nie można było zaraz przystąpić, gdyż po wypędzeniu Bolesława w Krakowie panowali jużto Czesi, jużto Mieczysław syn Bolesława Śmiałego; a dopiero od r. 1086 Władysław Herman, który, starając się o kanonizację bądź co bądź musiałby pewną niesławę na siebie ściągnąć. Zresztą rozgrywająca się walka pomiędzy papieżem a cesarstwem w inną stronę uwagę wszystkich zwracała. Następujące po śmierci Bolesława Krzywoustego lata zamieszek również sprawie kanonizacyi nie sprzyjały. Pierwszym bpem, który zaczął o niej myśleć był Iwo Odrowąż (1218 — 1229). Następca jego Wiśław (1229—1242) zaniedbał sprawę i dopiero Prandota z Białaczowa (1242—1266) doprowadził kanonizację do szczęśliwego końca. Podniósł on z grobu zwłoki Świętego, kazał spisywać cuda zdziałane za przyczyną Świętego i zwrócił się do Innocentego IV z prośbą o wyznaczenie komisji w celu ich sprawdzenia. Pż wyznaczył komisję złożoną z Pełki, abpa gnieźnieńskiego, Tomasza bpa wrocławskiego i Henryka opata lubiąskiego. W r. 1250 komisja ukończyła swe prace i posłała sprawozdanie do Rzymu. Tedy pż przysłał Jakóba z Velletri, aby jeszcze raz na miejscu sprawdził zarówno życie i cuda św. S., jak i procedurę komisji. Jakób wywiązał się ze zlecenia w r. 1252, a w następnym 1253 r. wyjechali z Krakowa kanonicy Jakób i Goźwin, aby ostatecznie sprawę zakończyć. Wszyscy się zgadzali na kanonizację z wyjątkiem kardynała Raynolda. I ten jednak ostatecznie ustąpił, doznawszy za przyczyną św. S. cudownego uleczenia z ciężkiej choroby. Akt kanonizacyi odbył się w Asyżu d. 8 września 1253 r. w kle św. Franciszka podług zwykłego ceremoniału. Pż wygłosił mowę na cześć Świętego, wyznaczył dzień 8 maja na obchód jego uroczystości, odśpiewano „Te Deum”, a następnie pż odprawił Mszę św. o Świętym. (Bullę kanonizacyjną wydał Theiner w *Vetera monumenta Poloniae*, t. I str. 53). W roku nst., d. 8 maja odbyło się uroczyste podniesienie relikwii św. S.

3) **K u l t.** Już przed kanonizacją Polacy wierzyli w skuteczność przyczyny św. S. i często się doń uciekali, jak to

świadczy książka p. t. *Miracula S. Stanisłai*. Po kanonizacji cześć ta znacznie się wzmogła. Ubiegano się o relikwie Świętego, urządzano pielgrzymki do jego grobu (Stefan król węgierski). Pobożność narodu upatrywała analogię pomiędzy posiekaniem ciała św. S. a późniejszym rozbiem Polski na księstwa. Młodzież polska, udająca się na studia za granicę, jego sobie za patrona obierała. Pod Grunwaldem widziano św. S. błogosławiącego wojsko polskie. Królowie polscy w wilię koronacji uroczyscie udawali się na Skatkę polecić się opiece Świętego. Dziwnym zbiegiem okoliczności nie uczynili tego dwaj tylko noszący imię św. St.: Leszczyński i Poniatowski. Ku czci Świętego w samej tylko Polsce do 300 kłów zbudowano.

Z kłów zagranicznych czci św. S. poświęconych, najstawniejszym jest w Rzymie. Został on przebudowany i bogato uposażony przez kard. Hozjusza. Przykle był przytułek dla pielgrzymów, oraz dla młodzieży polskiej, przebywającej w wiecznem mieście dla studyów teologicznych. Obecnie kł, choć nazwę polskiego nosi, oraz resztki zagrabionych przez zaborcze rządy francuskie funduszów innym już celom służą. Kł na rogu ulicy dei Frati i dei Polacchi. Przy bazylice św. Antoniego w Padwie znajduje się również sławna z pięknych malowideł kaplica św. S. Oficium i Msza o św. S. do r. 1606 tylko w Polsce odprawiane były. Pż Klemens VIII rozciągnął je na świat katolicki *ritu semiduplici*. Obecnie ten ryt. jest dx. W Polsce uroczystość św. S. obchodzimy 8, w reszcie Kł kat. 7 maja.

Zarzut y. Zarzuty, uwłaczające czci św. S. pochodzą wyłącznie z w. XIX i XX. Przyczyną ich powstania było odnalezienie i wydanie kroniki Galla. Urywek tej kroniki, odnoszący się do sprawy św. S. według najnowszych badań brzmi jak następuje: „Qualiter autem rex Boleslaus de Polonia sit eiectus, longum existit enarrare; sed hoc dicere licet, quod non debuit christus in christum peccatum quodlibet corporaliter vindicare, illud enim multum sibi nocuit, quia peccato peccatum adhibuit; quum pro traditione pontificem truncationi membrorum adhibuit. Neque enim traditorem episcopum excusamus, neque regem vindicantem sic se turpiter commendamus, sed hoc in medio

deseramus, et ut in Ungaria receptus fuerit dissestamus.

To znaczy: „Jako zaś król Bolesław z Polski był wyrzucony, długo jest opowiadać; ale to powiedzieć wolno, że nie powinien był pomazaniec na pomazańcu grzech jakibądź cieleśnie mścić, to bowiem wielce mu zaszkodziło, gdy grzechowi grzech przyłożył, gdy za zdradę kapłana obcięciu członków przystawił. Ani bowiem zdrajcę-bpa uniewinniamy, ani króla mszczącego się tak brzydko zalecamy, lecz to w pośrodku ostawmy i jako na Węgrzech przyjęty był opowiedzmy. (Tekst i tłumaczenie podałem za prof. T. Wojciechowskim i St. Krzyżanowskim, *Kw. Hist.*, r. 1910 zes. 1/2).

Od stu lat już około tego tekstu toczy się polemika pomiędzy zwolennikami świętości św. S. a jego przeciwnikami. Powstały hipotezy najdziwniejsze i nawzajem się zwalczające. Jedni twierdzili, że św. S. był zwolennikiem obrządku sławiańskiego i małżeństwa księży, zwalczanych przez Bolesława. Inni, że był przeciwnikiem absolutyzmu Bolesława. Jeszcze inni, że był zwolennikiem prawa ludowego. A inni wreszcie, że był przeciwnikiem reformatorskiej działalności Grzegorza VII. Hipotezy te obecnie należą już do przeszłości. Posuwano się aż do twierdzenia, że legat papieski poniszczył akta, mogące szkodzić kanonizacji św. S., a to w celu zatarcia śladów szalbierstwa z kanonizacją. Posuwano się do twierdzenia, że Polacy przekupywali członków komisji kanonizacyjnej. Twierdzenia te uwłaczające więcej swym autorem niż tym, których dotknąć miały, już należą do przeszłości wraz z hipotezami, którym służyć miały za podporę. Upadły, bo były zbudowane na piasku, na nienawiści Kł. Miały służyć do celów z nauką nie mających nic wspólnego.

Obecnie największą popularnością cieszy się hipoteza prof. T. Wojciechowskiego; weszła ona już do wielu podręczników historycznych. Popularność swą zawdzięcza najprzód temu, że badania naukowe w sprawie św. S. znacznie naprzód posunęła, a następnie temu, że autorem jej jest uczony poważny i niepospolity znawca średniowiecza, który też swą odpowiednio uzasadnić umiał. Prof. W. zajmuje się sprawą św. S. w *Szkicach historycznych z XI w.*, (Kraków 1904), a szczególnie w szkicu VII: „Strą-

cenie i zegnanie Bolesława II" i VIII: „Faktum bpa Stanisława”.

Hipoteza ta przedstawia się jak następuje: „Władysław Herman, podtrzymywany przez Niemców i Czechów, zbuntował się przeciw Bolesławowi. Do buntu przyłączył się i bp krakowski Stanisław. Za bpem prawdopodobnie i kler katedralny. Była to więc zdrada główna, za którą bp został słusznie ukarany obcięciem członków. Później, kiedy książę czeski Wratysław wkroczył do Polski, rosła liczba zbuntowanych panów i władków i mało kto został przy królu, który zbyt surowo postąpił z bpem, skazawszy go na karę cielesną, czego nie powinien był czynić. Św. S., jako skazaniec, pochowany był na Skatce pod gołym niebem. Gdy w Krakowie zapanował Władysław Herman, pozwolił na przeniesienie zwłok do grobów bpich, znajdujących się w katedrze na Wawelu., rehabilitując w ten sposób swego nieszczęśliwego przyjaciela. To przeniesienie było podstawą tradycji, że bpowi stała się krzywda i było zarazem początkiem kultu św. S. A kiedy potem w w. XIII zmieniły się czasy, że książęta polscy dopuszczali się istotnie krwawych i dzikich gwałtów na osobach duchownych, poczęło się wydawać, że i św. S. był ofiarą gwałtu władzy świeckiej. Na tem tle zrodziła się wreszcie idea kanonizacyi. Właściwym jednak twórcą kultu św. S. był Kadłubek, który swoje opowiadanie o zatargu mógł prosto zmyślić.

Z powodu tej hipotezy, redakcja *Przeglądu Powszechnego* przeprowadziła ankietę wśród najwybitniejszych historyków polskich, którzy oświadczyli się przeciw twierdzeniom prof. Wojciechowskiego. Słabą jednak stroną tej ankiety była okoliczność, że polemikę prowadzono na podstawie błędnego tekstu Gallusa, tekstu, jak się potem okazało, trafnie przeczutego przez prof. W. Prof. Wojciechowski nie pozostał dłużnym w odpowiedzi i replikował w *Kwartalniku historycznym* (r. 1910 zes. 1/2 w art.: „Pamięć Kadłubka”). W tymże zeszycie *Kwartalnika* kilka rzeczowych uwag, dotyczących się Galla, umieścił Stanisław Krzyżanowski pod tyt.: *Na marginesie Galla*.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że wobec jasno stwierdzonej świętości życia św. S., wobec jednoznacznego świadectwa

zarówno notat kronikarskich, jak i stałej i żywej tradycyi: de honesta et pia conversatione, św. S.; wobec cudów zdziałanych za przyczyną Świętego, stanowisko jego polityczne podrzędną odgrywa rolę. Toć w w. XIV, w pełnym świetle historyi św. Wincenty Ferreryusz i św. Ludwik Luksemburski stali w czasie wielkiej schizmy zachodniej po stronie antypy. Pomimo tego nikt o ich świętości nie wątpi. Wiadomo przecież, że Bolesław nie za współdziałanie z sobą zabił św. S. Niema więc powodu do twierdzenia, że takie lub ówkie stanowisko polityczno-klne uwłacza świętości S., gdyż wobec dobitnie stwierdzonej uczciwości jego życia nie mamy prawa posądzać go o nieuczciwe motywy, albo o postępowanie wbrew sumieniu. Tak postępujemy zawsze i ze wszystkimi, dla czegoż mielibyśmy czynić wyjątek jedynie na niekorzyść św. S.

Co do kroniki Galla zauważyć należy: a) imię autora jest nieznanne, bo sam je zataił umyślnie; b) autor był cudzoziemcem; c) był mnichem; d) w latach, gdy pisał swą kronikę, a więc ok. r. 1112—1113, nie miał żadnego stanowiska wybitnego, a przedewszystkiem nie był ani opatem lubińskim, ani kapelanem książęcym. (Por.: Stanisław Kętrzyński, *Gall, anonim i jego kronika*, Kraków, 1898. Odbitka z XXXVII tomu rozpraw Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii umiejętności w Krakowie); e) autor prawdopodobnie pochodził ze Słowian węgierskich; f) należał do otoczenia Mieszka, syna Bolesława Śmiałego (Wojciech Kętrzyński: *Uwagi o najdawniejszej kronice polskiej*, rozpr. wydziału hist.-filozof. Akad. um. w Krakowie, t. LIII, r. 1910); g) w rozgrywającej się wówczas walce pomiędzy pstem a cesarstwem, autor kroniki znanej p. n. Galla należał do stronnictwa anty-papieskiego. (Krzyżanowski l. c.).

Tekst kroniki, dotyczący się sprawy św. S. już, zdaje się, ostatecznie ustalonym został. Również, zdaje się, ostatecznie prof. W. udowodnił, że zatarg pomiędzy św. S., a Bolesławem rozgrywał się na tle buntu Hermana i najazdu czeskiego. Stosunek jednak zatargu do tych dwóch wypadków na podstawie Galla żadną miarą określić się nie da, z wyjątkiem jednego szczegółu, że zabójstwo dokonane na bpie bardzo zaszkodziło Bolesławowi.

siawowi w walce politycznej. Albowiem zatarg, rozgrywając się współcześnie z powyższymi wypadkami, mógł mieć inne przyczyny; a św. S., przyczyniając się do osłabienia stanowiska królewskiego, acz mimowoli, mógł w oczach króla i jego stronników uchodzić za traditora. Tak samo nie wyjaśniono istoty zatargu i na podstawie Galla, i nikt jej nie wyjaśni. Bo nie można wyjaśnić jakiejś sprawy na podstawie zeznań człowieka, który stanowczo nie chce o sprawie mówić. Ponieważ zaś Gallus, jako stronnik Bolesława, jego oczyma na zatarg patrzył, a jako anty-gregoryanin skłonny był uznawać wyższość władzy świeckiej nad duchowną, przeto potępienie, rzucenie przezeń na św. S. w wyrazach: „traditor, traditio, peccatum”, nie może służyć za punkt oparcia dla obiektywnej oceny wydarzenia, dopóki nie poznamy samego przebiegu zatargu. Szczegół, że Bolesław Śmiały był sprzymierzeńcem Grzegorza VII też nie wiele nam pomoże, bo można być sprzymierzeńcem Grzegorza VII, a jednocześnie gwałtownikiem i autokratą względem swych poddanych. Ponieważ na podstawie Galla istoty zatargu dojść nie można, a inne źródła współczesne wypadkowi wyraźnie mówią o świętości św. S. i Kadłubek dosyć szczegółowo, pomimo zamiłowania do „floresów”, wypadek opisuje; przeto niema racji wystarczającej do porzucenia tradycyi, przekazanej przez wszystkie źródła, z wyjątkiem Galla. Forma przekazu może być wadliwą skutkiem zamiłowania Kadłubka do „floresów”. Bądź co bądź jednak te floresy wyrastają na podłożu faktów. A punkt wyjścia opowiadania kadłubkowego o częstej nieobecności króla w państwie podczas ostatnich sześciu lat panowania jest przez historię najzupełniej sprawdzony.

Literatura. *Fontes rerum polonicarum*; I. Galli, *Anonymi chronicon*, rec. Finkel et St. Kętrzyński, Leopoli 1889; Długosz, *Vita beatissimi Stanislai*, Cracoviae, Haller 1511. To samo w zbiorze dzieł D., Kraków 1863—1887; *Magistri Vincentii, episcopi cracoviensis Chronica Polonorum*, Cracoviae, 1862; *Vita sancti Stanislai episcopi cracoviensis (Vita minor)*, *Monumenta Poloniae historica*, t. IV, Lwów 1883; *Miracula Sancti Stanislai* *ibid.*; *Vita sancti Stanislai cracoviensis episcopi*.

Auctore fratre Vincentio de ordine fratrum praedicatorum (Vita maior) *ibid.* *Katalog III bisk. krak.*, Mon. P. H., t. III. *Rocznik świętokrzyski* i w in. tomach M. P. H.; Naruszewicz, *Historya narodu polskiego*, Warsz. 1803; Czacki, *Ktamiwa nota* na str. 477 II t. *Hist. Naruszewicza*; Prażmowski, *Uwaga* w książce Bandtkiego *Dzieje król. polskiego*, Warsz., t. II str. 256; Ossoliński, *Wiadomości historyczno-krytyczne*, Kraków 1879, t. II str. 436; Pekalski, *de Petri militis per S. Stanislaum episc. crac. restitutione*, Kraków 1826; Stadnicki, *Piasty*, Paryż 1842; Maciejowski, *Stanisław św. i Bolesław Śmiały* w dziele: *Polska aż do pierwszej połowy XVII w.*, Petersburg—Warszawa 1842, t. IV; Moraczewski, *Dzieje Rzplitej polskiej*, Poznań 1843; Szajnocha, *Pisma*, Kraków 1887, t. I str. 238 i 282 pko św.; Lelewel, *Polska wieków średnich*, t. II, Poznań, str. 182—284 pko św.; Schmitt, *Rys dziejów narodu polskiego*, Lwów 1855, t. I, str. 477—480 pko św.; Szujski, *Dzieje Polski*, Lwów 1862, t. I, s. 77—85; Bielowski, *Monumenta P. H.*, tom I, pko świętemu; Dzieduszycki, *Św. Stanisław bp krakowski wobec dzisiejszej dziejowej krytyki*, Lwów 1865; *Anonim krytyk*, „Hist. literatury polskiej” Rogalskiego”, „Przegl. Kat.” 1871; Roeppe, *Geschichte Polens*, Hamburg 1840; *Grosser Papst Gregor VII und sein Zeitalter*, Schaffhausen 1861, t. VII, 557—569; Mieczkowski, *Rocznica 787 św. Stanisława bpa krak.*, Kraków 1866; Komarnicki, *Św. Stanisław i Bolesław Śmiały*, Antyteza dziejowa, Drezno 1870, pko św.; Świeżawski, *Zarysy badań krytycznych nad dziejami, historyografią i mitologią do XV w.*, Warsz. 1872, str. 1—17, pko św.; Skórski, *Gallus i Kadłubek o św. Stanisławie*, „Tygodnik wielkopolski” 1873; Matecki, *Z przeszłości dziejowej*. Pomniejsze pisma, Kraków, 1897 I, s. 86—89; Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warsz., 1887, t. I, s. 145—148, pko św.; Kalinka, *Męczeństwo św. Stanisława i jego znaczenie w dziejach narodu*, Kraków 1879; Smolka, *Mieszko Stary i jego wiek*, Warszawa 1881, str. 174—177; Stefczyk, *Upadek Bolesława Śmiałego*, „Ateum” 1885, t. I, pko św.; Angerstein, *Der Konflikt Boleslaus II von Polen mit dem krakauer Bischof Stanislaus*,

Thorn 1895, pko św.; Pichler, *Boleslaus II von Polen*, Budapest 1892, pko św.; Gumpłowicz, *Zur Geschichte Polens im Mittelalter*, Innsbruck 1898, pko św.; Wyśłouch, *Bolesław Śmiały i bp Stanisław*, „Biblioteka Warszawska” 1899 r. t. IV; Tenże, art. w *Stowniku apologetycznym*, Warsz. 1896 t. III; Sobieski, *Św. Stanisław a św. Piotr*, „Ateneum” r. 1896 kwiecień, pko św.; Krotoski, *Św. Stanisław bp krakowski w świetle historyografii nowożytnej*, Toruń 1902; Tenże, *Św. Stanisław w świetle źródeł*, Toruń 1902; Mołarz, *Żywoł św. Stanisława bpa męczennika, oraz pokuta Bolesława Śmiałego*, Rzym 1901; Buczyś, *Św. Stanisław bp krakowski*, Kraków 1902; Gajkowski, *Św. Stanisław w świetle najnowszych hipotez, a w świetle faktów hist.*, „Przegląd katolicki” 1900; Tenże, *Stanisław św.*, „Encykl. Nowodw.”; Wojciechowski T., *Katedra na Wawelu*; Tenże, *Szkice hist. XI w.*, Kraków 1904; Tenże, *Plemię Kadtubka*, Kw. Hist. 1910, zesz. 1/2; *W sprawie św. Stanisława*, „Przegląd Powszechny” 1909, t. CI i CII; Krzyżanowski S., *Na marginesie Galla*, Kw. Hist. 1910, zesz. 1/2; Spis S., *Znaczenie i kult św. St. w dziejach Polski*, Kraków 1908; Ludwik Gumpłowicz, z okazji *Szkiców* Tadeusza Wojciechowskiego, Warszawa 1906, odbitka z „Przeglądu Hist.”.

X. A. W.

Stanisław z Górki, od r. 1472 magister in artibus i profesor Akad. krak., † w r. 1501. Pozostawił kilka rękopisów, przechowywanych w bibl. Uniw. Jagiell.; przypisywane mu jednak *Sermones de tempore et de sanctis auctore Polono* (Mnsk. 188) i *Sermones dominicales* (Msk. 189) prawdopodobnie nie są jego pióra, ale był tylko ich właścicielem. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kandydzyjskich*, t. II, s. 63).

Stanisław Hozyusz ob. Hozyusz.

Stanisław Kostka (św. wyznawca). Ur. się we wsi Rostkowie (Rostkowo o 5 wiorst od Przasnysza gubernia płocka, gmina Chojnowo) w październiku 1550 roku. Rodzicami jego byli Jan Kostka, starosta zakroczyński i Małgorzata z Kryskich. Stary ród Kostków przechodził w w. XVI złoty okres swego istnienia,

a miał tę chlubną zaletę, że pomimo szalejącej wówczas w Polsce reformacji, nigdy nie splamił się odstępstwem od wiary. To też św. S. wychowywany był w otoczeniu katolickim, a pobożna matka rozwinięła w nim wcześniej nabożeństwo do N. M. P. Skutkiem zaś tego nabożeństwa była nadzwyczajna niewinność, tak, że mdlał poprostu z obrzydzenia, usłyszawszy jakie nieprzyzwoite słowo. Ta niewinność serca stanowił charakterystyczny, a dziwnie pociągający przymiot naszego świętego. W r. 1564 rodzice oddali go do kolegium Jezuickiego w Wiedniu, gdzie udał się wraz ze starszym swym bratem Pawłem pod nadzorem Jana Bielińskiego; przybyli na miejsce 24 lipca. Przebył tam trzy lata, studiując gramatykę, humanitatem i retorykę. Nauka początkowo szła mu oporem, lecz dzięki pilności, stał się jednym z najpierwszych. Naukę łączył zawsze z nabożeństwem; na temat do opracowań zawsze brał jakiś przedmiot pobożny, najczęściej jakiś pochwalny tytuł N. M. P.

Gdy w r. 1565 ces. Maksymilian II odebrał Jezuitom konwikt, jaki z łaski poprzedniego ces. (Ferdynanda I) posiadali, młodzi Kostkowie zamieszkali z dwoma krewnymi na miejsce w domu zagorzałego protestanta Kimberkera na Kühmark. Tu brat i towarzysze św. oddali się wesołemu i światowemu życiu, a nie mogąc S-a nakłonić do tegoż samego sposobu życia, dokuczali mu w sposób nieraz okrutny, bijąc i kopiąc. To domowe męczeństwo trwało lat dwa — od marca 1565 do sierpnia 1567 r. Walka z otoczeniem i cierpieniem wyrobiły w S-e dziwną dojrzałość ducha i stałość charakteru, nie ujmując bynajmniej słodczy i skromności. Niebawem świętość ta zaczęła się objawiać dziwnymi znakami, niejako promieniować na zewnątrz. W grudniu 1566 r. S. ciężko zachorował. Martwił się tem bardzo, że prawdopodobnie zejdzie z tego świata bez posilenia Najświętszym Sakr.

Na gorące modły P. Bóg odpowiedział swemu słudze łaską niezwykłą. Oto ukazali się mu dwaj aniołowie, niosący Komunię św. i św. Barbara w ich towarzystwie. Następnie, gdy otaczający lada chwila spodziewali się jego zgonu, ukazała mu się N. M. P. Rano św. S. ku ogólnemu zdziwieniu wstał zdrów zupełnie. Od tej jednak chwili powziął myśl wstą-

ienia do Towarzystwa Jezusowego. Zwrócił się więc z prośbą o przyjęcie do o. Magyusza, prowincyała Austrii, zarządzającego jednocześnie świeżo powstałymi w Polsce domami. Ten, bojąc się ściągnąć na Jezuitów w Polsce burzy, odmówił. Zwrócił się o poparcie do kard. Commendoniego—napróżno. Wtedy za radą jednego z zakonników w największej tajemnicy udaje się do Augsburga prosić o przyjęcie prowincyała Niemiec Górnych, Piotra Kanizyusza. Nie zastał go jednak. Zasłony cudownie Ciałem Pańskim w kirsze luterskiej, którą przez omyłkę wziął był za kł, udał się do Dylingi, i tam wreszcie przez ks. P. Kanizyusza został poddany próbie i przeznaczony do wykonywania najniższych usług w konwikcie. Następnie w towarzystwie dwóch innych nowicjuszków został wysłany do Rzymu. 25 października 1567 r. przybył do Rzymu, a 28 został ostatecznie przyjęty do Towarzystwa Jezusowego przez generała, św. Franciszka Borgiasza, mając lat 17.

Ojciec, nie doceniając łaski Bożej, jaka w św. młodzianku się okazała, w surowym liście zgromił go za wstąpienie do zakonu. Następnie listami i za pośrednictwem brata, Pawła, starał się go nakłonić do powrotu do stanu świeckiego. Nim jednak Paweł zdążył przyjechać do Rzymu, św. brat jego już nie żył. Zasnął w Panu 15 sierpnia 1568 r., nie zdążywszy złożyć ślubów zakonnych.

Chwila śmierci była zarazem początkiem czci św. S-a. Już w r. 1570 wyszedł w Krakowie pierwszy żywot św. S-a, napisany przez Grzegorza Lambora. Cześć ta w Polsce wzmogła się znacznie wskutek niezliczonych łask, jakie zarówno jednostki prywatne, jak i kraj cały otrzymywały za przyczyną św. Kraj cały i pojedyncze miasta w chwilach niebezpieczeństw pod opiekę św. się oddawały. Wobec coraz szerszego się kultu św. S-a, 1670 r. Klemens X zezwolił na odprawianie pacierzy kapłańskich i Mszy św., 1674 ogłosił go patronem Polski, 13 listopada 1714 r. Klemens XI wydał dekret kanonizacyjny. Uroczysty obrządek kanonizacji odbył się 31 grudnia 1726 r.

Relikwie św. S-a przechowują się w Rzymie w kle św. Jędrzeja, ale nie wszystkie. Głowę w r. 1621 przywieziono do Polski. Potem umieszczono ją w kaplicy królewskiej w Dreźnie. Obecnie znajduje

się ona w skarbcu kaplicy książąt Bawenckich w Manheimie.

Literatura. Najlepszy *Żywot św. S-a Kostki* w polskim języku napisał ks. J. Badeni. T. J. wyd. 2, Kraków 1890. Oprócz tego: Gavedu Abel, *Vie de Saint Stanislas Kostka*, Paris 1884; Boëro, *Storia della vita di S. Stunislao Kostka*; Rzewuski (na podstawie dzieła francuskiego przez A. de Blanche) *Życie św. S-a Kostki w listach brata do siostr*, Warszawa; Koszutski Hilary ks., *Św. Stanisław Kostka patron Królestwa Polskiego i jego wiek*, Poznań 1882; Arndt Augustin, *Der heilige Stanislaus Kostka patron der Jugend*, 1888; Skarga: Piękny ten żywot znajduje się w ogólnym zbiorze *Żywotów Świętych; Vie de St Stan. Kostka*, Limoges 1887; Bartoli, *Della vita e miracoli del B. Stanislao Kostka*, Roma 1670. Literatura o św. S-e do w. XIX znajduje się u Estreichera: *Bibliografia polska*, t. I (Kostka Stanisław św.).

X. A. W.

Stanisław Kazimierczyk ob. Kazimierczyk Stanisław.

Stanisław z Krakowa 1) dominikanin polski, żył w połowie XIV w.; napisał: *De vita et miraculis S. Hyacinthi Ord. Praedic.* ok. r. 1350 (Msk.). (Por. Quetif et Echard, *Ser. Ord. Praed.*, t. II, f. 632; Malvenda, *Annales Ord. I.* I, c. 10 et 11). 2) z zakonu Miechowitów, od r. 1477 magister in artibus, profesor teologii, sławny kaznodzieja katedry krak.; † w r. 1527. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, t. II, str. 63 i nast.).

Stanisław ze Lwowa ob. Lwowczyk Stanisław.

Stanisław z Łowicza ob. z Łowicza Stanisław.

Stanisław z Proszowic ob. Rafał z Proszowic.

Stanisław ze Skalbimierza ob. ze Skalbimierza Stanisław.

Stanisław z Sobnowa ks., od r. 1411 magister artium, od 1419' dziekan tego wydziału w Akad. krak. i profesor; następnie proboszcz trydencki, scholastyk

poznański, kanonik krak. i płocki, mąż pełen nauki, słynny z wymowy w Bazylei, sekretarz antypa Feliksa V, historyograf soboru bazylejskiego. Pisma jego zaginęły. (Por. Pelczar, *Żarys dziejów kaznodz.* t. II, s. 62 i nst.).

Stanisław z Wiśni ob. Byliński Stanisław.

Stanisławów. I. Historia i daty statystyczne. S-a pod względem kłnym. S. (po łac. Stanislaopolis), miasto dawniej w powiecie i ziemi halickiej w województwie ruskiem, obecnie miasto pow. w Galicyi wschod., stolica bpstwa ob. grec.-rusk. (mieszkańcy zaś ob. łac. oraz ormiańs. należą do archidiecezyi lwowskiej). Powstało dopiero w 2 połowie XVII w., a założył je Jędrzej Potocki, zrazu wojewoda kijowski, później kasztelan krak. i hetman polny kor. na gruncie swym dziedzicznym, tam, gdzie była wieś Zabłotów. Nadał mu prawo magdeburskie na mocy przywileju fundacyjnego z d. 7 maja 1662 r., który król Jan Kazimierz we Lwowie d. 14 sierpnia 1663 r. potwierdził i rozszerzył. Pierwszą próbą ogniomą dla miasta, był napad Turków i Tatarów, którzy w początku września 1676 r. spalili przedmieście. Od założenia miasta mieszkali tu Ormianie, a St. był dla tego narodu długo ogniskiem życia religijnego. Z wygnańcami z Kamieńca Podolskiego (po jego zdobyciu przez Turków 1672 r.) przybyły też i mniszki ormiańskie, które tu dłuższy czas mieszkaly, póki się do Lwowa nie przeniósły. Deodat Nersesowicz, bp trojanopolski i koadyutor arbpa lwowskiego Warlana, postanowił, iżby dwa razy w roku odbywały się tu synody duchowne, na które przybywali kapłani ormiańscy z Pokucia i Podola. Dwukrotnemu spustoszeniu przez wojska partyi saskiej uległ St. 1707 i 1712; ludność zaś miasta przerzedza się niezmiernie w r. 1730 skutkiem dżumy. W czasie wojny sukcesyjnej polskiej zajmują, a w 1739 i 1764 r. oblegają miasto wojska rosyjskie. Stanisławów w XVIII w. podupada: straszną plagą były napady zorganizowanych opryszków, przeważnie górali i hucułów, a w r. 1770 St. jest znowu nawiedzony morowem powietrzem. Zamożniejsza część Ormian opuszcza miasto, ze szkodą handlu, który przechodzi w ręce Żydów.; 1772

dostaje się pod panowanie Austrii. Na samym schyłku XVIII w. St. zaczyna się nieco podnosić, już to wskutek obrania go za siedzibę nowych władz i urzędów, jużto wskutek handlu. Po zburzeniu fortyfikacyi miejskich usunięto jedną z przeszkód dalszego rozrostu, którego nie potrafiły wstrzymać ani cholera 1831, ani pożary w 1826, 1835, 1835 i największy 28 września 1868 r. St. był miejscem urodzenia: Jakóba Waleryana Tumanowicza, arbpa lwows. ormiańs. (1713); Franciszka Zacharyasiewicza (1770, ob.), bpa tarnow., później przemyskiego; O. Karola Antoniewicza T. J. (ob.); o. Sodoka Baracza (1814 ob.); Albina Dunajewskiego (1 marca 1817), kard. i bpa krak. Osiedlenie się pierwszego bpa ob. grec.-rus. w r. 1886 jest ważnym momentem w dziejach miasta. Według spisu ludności z r. 1910, St. liczył 33,400 mieszkańców, z tego: 9065 katolików ob. łac., 5624 katol. ob. greck.-rusk., 1300 Ormian katolików, 367 innych wyznań, Żydów 15161, nadto 3063 wojska.

II. Kościoły i kaplice obecnie istniejące: A) *Obrządku łacińskiego*: 1) Kolegiata p.w. Niep. Poczęcia N. M. P. fundacyi Jędrzeja Potockiego z r. 1662. Zrazu drewniany, poczem zaczęto murować dzisiejszy z kamienia, którego konsekracyi dokonał Konstanty Zieliński, arbp. lwowski 1703 r. Kollegiatę utworzono tu 1669, złożoną z 3 prałatów: dziekana, kustosa i scholastyka, 3 kanoników i 4 wikaryuszów; obowiązana była do udzielania nauk w tutejszej t. zw. „akademii”. Hojnie uposażona przez fundatora i syna jego Józefa, została ograbioną z mienia przez ces. Józefa II. Sam kł jest w kształcie krzyża o 3 wieżach. W ołtarzu wielkim, podobnie jak i 2 boczne rzeźbionym z marmuru, jest obraz N. M. P. ozdobiony blachą złotą i srebrną. Na ołtarzu św. Wincetego trumna marmurowa z relikwiami tego Świętego, sprowadzonemi z Rzymu 1679 przez Stanisława Potockiego, syna Jędrzeja. Pochodzą one z daru Innocentego XI, a wydobyte z katakumb; są to szczątki nieznanego męczennika, któremu nadano imię *Vincens*. Głowa tego świętego jest osobno w srebrnej oprawie. Nabożeństwo do św. Wincetego jest tradycyjnem szeroko w okolicy; co poniedziałek lud wiejski polski i ruski aż z pod Karpat przynosi świece na ofia-

rę do św. Wincentego. Zasiłują w tym kle 4 posagi, przedstawiające 4 Potockich: Mikołaja hetmana w koron. i kaszt. krak., Stanisława Rewerę, Jędrzeja i Feliksa Kazimierza kaszt. krak. i hetmana pol. kor. Nadto w zakrystyi są 3 portrety Potockich malowane na płótnie, w kle zaś 2 na płótnie i 2 na srebrnej blasze. W skarbcu jest cenny ornat. Przy kle istnieje bractwo św. Anny, założone przez Annę z Rysińskich Potocką. Dla kształcenia w śpiewie klnym istniała od początków XIX w. bursa, czyli rodzaj szkoły muzycznej. W rzędzie proboszczów zasiłguje na wzmiankę Jan Antoni Potocki, później bp przemyski. Na dzwonnicy murowanej obok kła umieszczono 20 list. 1744 r. z fundacyi Józefa Potockiego dzwon zw. „Jędrzej”, który za ledwo 4 ludzi poruszyć może. Przy tym kle jest obecnie proboszcz z 3 wikaryuszami. 2) Kł św. Stanisława Kostki, należący do OO. Jezuitów. Zakon ten przybył do St. 1715 r. Fundatorem głównym jezuickiego kolegium i kła był wojewoda Jędrzej Potocki i małżonka Jego Wiktorya z Leszczyńskich; współfundatorką była Helena z Kuropatwów Bełżecka, kasztelanowa bełzka, a znanym dobrodziejem był Franciszek Zawadzki, łowczy kijowski. O dalszych losach kła po kasacy zakonu ob. art. Stanisł. dycezya. Na nowo osiedlili się Jezuici w St. w listopadzie 1883; zamieszkali w wynajętym domu, a nabożeństwo odprawiali w kle ormiańskim. Dzięki znaczniejszej jałmużnie jednej z poważnych matron, zakupili realność przy ul. Zabłotowskiej, gdzie też zamieszkali r. 1887. Dnia 15 lipca 1894 r. położono kamień węgielny pod budowę nowego kła, a równocześnie z tymże wzniesiono dwupiętrowy dom zakonny; jest w nim 4 kapłanów i 4 braci. 3) Kaplica Matki Bożej Nieustającej Pomocy, otwarta 1905 r. przedewszystkiem na nabożeństwa szkół. 4) Kaplica w szpitalu powierzonym opiece P.P. Miłosierdzia, jest ich 11. 5) Kaplica w szpitalu wojskowym. 6) Kaplica w więzieniu. 7) W domu starców i kalek. 8) W przytułisku ubogich. 9) Na cmentarzu miejskim. Kaplice od 4) — 9) są wspólne dla ob. łac. i gr.-rus. 10) Kaplica w klasztorze Urszulanek. Oprócz kleru parafial. jest w St. 8 kate-

chetów szkół i 4 kapłanów wysłużonych. B) *Obrządku grecko-rusk.*: 1) Cerkiew katedralna (ob. art. Stanisławowska dyec.). 2) Kaplica Zmartwychwstania Pańskiego w domu karnym, jest siedzibą osobnej dla tego domu parafii. 3) Kaplica w zakładzie wychowawczym dla dzieciąt pod opieką Bazylianek. Kapłanów ob. gr.-rusk. jest w Stan. około 20. C) *Obrządku ormiańskiego*: Kł parafialny p. w. Niepok. Poczęcia N. M. P.; zbudowany początkowo z drzewa przez Jędrzeja Potockiego 1663 r. i obdarzony przezeń zapisem, który 1748 Józef Potocki znacznie pomnożył. Budowa kła murowanego trwała od 1743 do 1862 r. Kł ma 7 ołtarzy; wielki ma cudowny obraz Matki Bożej, ozdobiony bardzo licznymi wotami (ob. *Liber miraculorum imaginis B. V. M. in ecclesia Armenorum Stanislaopoli ab anno 1742*, rps. Jakób Manugiewicz, znajdujący się w aktach tego kła). Freski na ścianach pędzla Jana Soleckiego. R. 1668 zaprowadzono bractwo Niepok. Poczęcia N. M. P., które utworzyło bank narodowy i przyczyniało się do utrzymania księży i kła, a wspierało ubogich. Parafia tu tejsza, jak wogóle ormiańska, jest nieliczna; potrzebom wystarcza sam ks. proboszcz. 2) Kaplica na cmentarzu, własność rodziny Bogdanowiczów. III. Kł y i cerkwie nie istniejące: 1) O.O. Trynitarzy fundacyi Jędrzeja Potockiego. Trynitarze osiedli tu 1691 r. już po zgonie fundatora. Zrazu budowa drewniana, później murowana, którą ukończono 1732. Za Józefa II klasztor zamknięto, a budynki zamieniono na więzienie, później na sąd; kł rozbebrano po pożarze 1868 r. Był tam wizerunek łaskami słynący Zbawiciela upadającego pod krzyżem, (jest obecnie w kle ormiańskim) i drugi św. Feliksa de Valois; istniały tu także dwa bractwa: Trójcy Przenajśw. od 1718 i Serca Jezus. od 1738. 2) Kł św. Józefa na przedmieściu tyśmienickim. Zbudowany z drzewa kościołem Józefa Potockiego w 1-ej połowie XVIII w.; zgorzał tegoż wieku i nie był już odbudowany. Przy nim był szpital, powstały z ofiar i legatów. 3) Cerkiew drewniana św. Mikołaja, zbudowana w pobliżu kła ormiańskiego przez Jędrzeja Potockiego; zburzona na początku XIX w. z powodu starości. 4) Cerkiew św.

Barbary przy ul. Kaleckiej, zbudowana w 1-ej połowie XVIII w. przez Józefa Potockiego; spaliła się 1815 r. 5) Cerkiew (Wowedenia?) na przedmieściu zabłotowym, dawniej parafialna dla wsi Zabłotowa i historyja jej nieznana.

IV. Zgromadzenia zakonnesa obecnie: Jezuici, Urszulanki, Siostry Miłosierdzia, Bazylianki, Służebniczki N.M.P. (polskie i ruskie). Byli zaś Trynitarze i kolegium Jezuitów.

V. Szkoły. R. 1669 założył Jędrzej Potocki w St. szkołę, odpowiadającą dzisiejszemu gimnazyum, znaną niekiedy szumnie „akademiją stanisławowską”, w której kanonicy kolegiaty mieli nauczać. Liczba jej uczniów nie przechodziła 200, a sama szkoła istniała niespełna lat 40. W 1716 roku otwierają tu Jezuici swe szkoły w miejsce dawnej szkoły akademickiej, w chwili ich przybycia najprawdopodobniej już nie istniejącej. Szkoła składała się z 5 klas: in finy, gramatyki, syntaksy, poetyki i retoryki, oraz kursu filozofii; nadto uczono języków: francuskiego i niemieckiego. Przy szkole była socalicya maryańska (ob.). Za pobytu Franciszka Karpińskiego, wychowawca tych szkół, liczono do 400 uczniów. Po kasacie T. J. uczyli w tej szkole do 1 listopada 1784 r. ex-Jezuici, poczem przeszła pod kierunek rządu i, otrzymawszy nazwę gimnazyum, liczyła do 1820 r. klas 5, potem do 1850 klas 6, odtąd 8. Tu pobierali nauki: kard. Michał Lewicki, arbp lwowski ob. gr.-rusk.; o. Sadok Barącz, Izaak Isakowicz, później zastuszony proboszcz stanisł., a następnie arbp lwowski ob. orm., ks. Antoni Bielikowicz, autor słownika polsko-łacińskiego. Prócz tego gimnazyum istnieje tu jeszcze drugie, oraz gimn. ruskie, szkoła realna wyższa, seminarium naucz. męskie (od r. 1871) ze szkołą wzorową, seminar. naucz. żeńskie prywatne im. Lenartowicza, założone i utrzymywane przez Tow. pedagogiczne, prywatne gimn. żeńskie, szkoła wydziałowa męska 7 kl. im. Mickiewicza, szkoła męska 4 kl. im. Czackiego, szkoła żeńska wydziałowa 2 kl. im. król. Jadaigi, szkoła 7 kl. św. Zofii, liceum Urszulanek, szkoła żeńska 4 kl. im. Klementyny Hoffmanowej, szkoła męska 4 kl. im. Kazimierza W., 2 konwikty prywatne żeńskie, szkoła krajowa stolarska, semin.

naucz. żeńskie, szkoła ludowa i pensyونات Bazylianek.

VI. Biblioteki i archiwa. Oprócz bibliotek miejskiej i szkolnych są w St.: 1) Biblioteka klna w kolegiacie, złożona z 500 tomów prawie wyłącznie treści teolog., przeważnie z XVIII w., mniej z XVII, a zaledwie kilka z XVI w. 2) Biblioteka klna ormiańska licząca 360 tomów w dobrym stanie, treści przeważnie teolog., w językach łacińskich i ormiańskich. Niektóre dzieła pochodzą z biblioteki dawnego klasztoru Trynitarzy. 3) Poprzedni bp stan., Jędrzej Szeptycki, darował cenną bibliotekę do użytku dla kleru. Archiwa są: miejskie i gimnazjalne.

VII. Dzieła dobroczynne: 1) Dom dla starców przy kolegiacie, założony 1662 r. przez Jędrzeja Potockiego. 2) Ochrona dziewcząt, utworzona 1856 r. staraniem stow. niewiast stanisł., a ofiarą Albiny Romaszkonowej, celem kształcenia sierot na moralne i pracowite sługi, mieści 20—25 sierot bezpłatnie. 3) Bursa polska i zakład powiat. sierot chłopców im. arbp Izaaka Isakowicza, za którego inicjatywą założyło ją w 1868 r. tow. opieki nad opuszczonymi chłopcami. Istnieje w domu własnym z daru Franciszka Kwiatkowskiego; utrzymuje 40—50 uczniów płatnych i 15—20 sierot bezpłatnie. Gospodarstwo domowe jest w ręku S.S. Służebniczek. 4) Bursa polska im. J. I. Kraszewskiego, założona 1879 przez Tow. pedagogiczne; w gmachu własnym utrzymują 100 wychowanków za niską opłatą. Gospodarstwo sprawują S.S. Służebniczki. 5) Polska włościańska bursa im. T. Kościuszki w domu własnym utrzymuje 40 wychowanków za opłatą. 6) Internat wychowawczy uczniów semin. naucz. św. Stanisława Kostki, pod opieką Tow. św. Wincentego a Paulo, ma 60 wychowanków. 7) Bursa rękodzielnicza polska w gmachu własnym ma 20 wychowanków. 8) Bursa polska żeńska p. w. N. P. M. w gmachu własnym, ma 25 uczennic; jest dziełem i pod zarządem Kongregacji Dzieci Maryi. 9) Ochronka polska S.S. Służebniczek w domu własnym, przyjmuje dzieci oraz utrzymuje 12—15 uczennic na stancyi za niską opłatą. 10) Bursa ruska św. Mikołaja (staroruska) w gmachu własnym utrzymuje 70 uczniów. 11) Bursa ruska s e l a ń s k a (ukraińska) dla 110 wychowan-

ków w gmachu własnym. 12) Bursa filii ruskiego Tow. pedagogicznego w gmachu własnym dla 70 wychowanków. 13) Bursa ruska dla dziewcząt (35 wychowanic). 14) Ruski internat seminaryjski dla 35 wychowanków. 15) Ruska bursa rzemieślniczo-przemysłowa dla 15 wychowanków. 16) Przytulisko im. pła Leona XIII, wybudowane na gruncie miejskim z fundusów miejskiej Kasy oszczędności. Jest pod opieką Braci III Zak. św. Franciszka. 17) Siostry tegoż zakonu opiekują się ubogimi i mieszkają w domu najętym pod opieką Tow. św. Wincentego à Paulo i chijańskich Pań dobroczynnych. 18) Stowarzyszenie św. Zyty pod opieką O.O. Jezuitów dla służących chijańskich. 19) Tow. dam dobroczynności polskie, w domu własnym. 20) Konferencya ś. Jana Kantego Tow. św. Wincentego à Paulo. 21) Tow. św. Józefa z Arymatei celem grzebania ubogich chijan. 22) Tow. kuchni chijańskiej, ma dom własny, a gospodarstwem się zajmują S.S. Służebniczki. 23) Stow. rozdawnictwa opału ubogim chijanom. 24) Tow. ś. Jana Jałmużnika przy katedrze ruskiej (na wzór Tow. św. Wincentego à Paulo). 25) Dom dla kalek i starców m. Stan. dla 20 mężczyzn i 20 niewiast chijańskich (w osobnym pawilonie 40 żydów). 26) Stanisł. fundusz inwalidów pod zarządem starosty z kapitałem 17545 kor. 27) Fundusz dla wyposażenia sierot z powiatu stanisl., pod zarządem starosty z kapit. 32347 kor. 28) Stow. św. Józefa robotników celem przeciwdziałania socjalizmowi. 29) Koło Panien Polek opiekuje się zaniedbanymi dziećmi. 30) Sodalicya Maryańska. 31) Kongregacya Dzieci Maryi.

VIII. Ważniejsze pomniki:
1) Posąg kamienny Bogardzicy na kolumnie wysokiej, wystawiony 1739 r. na pamiątkę ocalaenia miasta od oblężenia w tymże roku. Pomnik ten znajduje się na przedmieściu halickim. Tamże u wejścia do ul. Halickiej, tuż za dawną bramą tegoż imienia jest 2) figura kamienna św. Jana Nepomucena, wystawiona 1742 r. przez jednego z mieszczan. 3) Na przedmieściu tymienieckim, w ogrodzie ochronki dziewcząt wznosi się kamienna statua Zbawiciela z kulą ziemską w ręku i z napisem: „Salvator mundi, salva nos”, wystawiona 1730 r. przez Stanisł. Potockiego, jako wyraz dziękczynienia z powodu minięcia dżumy. 4) Przed kolle-

giatą jest kolumna kamienna Niep. Poczętej N. M. P., nieznanego fundatora.

IX. Bibliografia. Szarliński Alojzy, *St. i powiat stanisławowski pod względem hist. i geograficzno-statystycznym*. Stanisł. 1887; tenże, *Rys hist. miasta Stanisł.* (w sprawozdaniu gimn. stanisl. za 1887 r. i w osobnej odblce), tegoż, art. *Stanisławów w Słowniku geogr.*, t. X; ks. Stan. Załęski, *O.O. Jezuitów w Stanisławowie*, Nowy Sącz 1896; Inlander Adolf, *Przewodnik ilustrowany po austr. kolejach państw.*, zes. 32; ks. Sadok Barącz, *Cudowne obrazy Matki Najśw. w Polsce*, 1891; ks. Wacław z Sulgostowa (Nowakowski), kapucyn, *O cudownych obrazach w Polsce Przen. Matki Bożej*, Kraków 1902; ks. Alojzy Friedrich T. J., *Historye cudownych obrazów N. M. P. w Polsce*, t. II, Kraków r. 1904; Encykl. Nowodworskiego t. XXVI; niektóre szczegóły nadto podał ks. Bronisław Limanowski, katecheta szkoły wydział. w Stanisł.

M. B.

Stanisławowska dyecezya. I. Założenie. Metropolita halicki, Antoni Angełłowicz w piśmie swem z 24 grudnia 1806 r. do ces. Franciszka I wyraził życzenie utworzenia nowej dyecezy z siedzibą w Horodence lub Śniatynie. Poruszył tę sprawę na nowo metropolita (później kard.) Lewicki z ówczesnym bpem przemyskim Jachimowiczem w podaniu, wniesionem do ces. Franciszka Józefa I d. 18 marca 1850 r. o utworzenie nowej dyecezy ob. gr.-rus., do którejby należała Bukowina i część połud.-wschod. Galicyi. Powodem tego był zanadto wielki obszar dyec. lwowskiej ruskiej, nie nadający się do częstej wizytacyi i wykazano nadto, że konsystorz jest przeciążony pracą, że przybycie do Lwowa dla wielu kapłanów jest trudne i kosztowne, że nie można odprawiać synodu prowincjonalnego, gdyż w prowincyi jest tylko 2 pasterzy (lwowski i przemyski). Na stolice nowej dyecezy w piśmie tem zaproponowano Stanisławów. Na podanie to ces. d. 8 maja 1850 r. zgodził się na utworzenie nowej dyecezy z 20 dekanatów, dotychczas do dyec. lwowskiej należących, na co też i Stolica apłska d. 22 września 1850 r. dała swe zezwolenie. Niebawem konsystorz lwowski oddzielił agendę spraw nowoutworzyć się mającej dyec. od po-

zostałej części archidyece. lwowskiej, mającej przy Lwowie pozostać, tak, że sprawy obu tych części osobno traktowano i uwidocznił to ów rozdział także w katalogu dyecezyi. Nadto statut krajowy Galicyi z 26 lutego 1861, wprowadzając do jej sejmiku biskupów wszystkich dyecezyj galic., zaznaczył, że należy tu także i biskup stanisławowski, a dopóki tenże nie będzie mianowany, to sufragani arcybiskupa lwowskiego ma mieć stałe miejsce i głos w sejmie. Pomimo tego jednak, oraz pomimo niejednokrotnych starań, sprawa ta dla braku środków pieniężnych została dopiero urządzona bullą *De universo Dominico grege* z 26 marca 1885 r.

II. Granice i stan jej obecny. Dyecezya, mająca za Patronkę Królowę niebios, Bogarodzicę zawsze Dziewicę Maryą, liczy powierzchni 440 mil kw., z których 180 przypada na Bukowinę, a 260 na południowo-wschodniej części Galicyi. Na północ i zachód graniczy z archidyece. lwowską ob. gr.-rus., na południowy zachód z dyecezyami ob. rus. na Węgrzech: w Munkács i Szamosújvár, na południu z łac. dyecezyą w Jassach, na wschód z dyec. tyraspolską i kamieniecką. Dyecezya dzieli się na 22 dekanaty, co stąd pochodzi, że dawny dekanat bukowiński podzielono na 2, t. j. czerniowiecki (9 par.) i suczowski (7 par.), a stanisławowski także na 2. Dekan. galicyjskie są następujące: (w nawiasach liczby oznaczają ilość parafii) bohorodzkański (21), buczacki (23), czortkowski (24), horodeński (22), husiatyński (23), jezupolski (17), kołomyjski (23), kosowski (22), kudryniecki (26), nadwórniański (20), pistyński (21), skałcki (24), śniatyński (22), stanisławowski miejski (2), stanisław. pozamijski (19), tłumacki (20), tysmienicki (18), uestcki (20). Parafii i cerkwi parafialnych, wliczając i katedrę, jest 433, cerkwi filial. 292, kaplic 62. Liczba kleru poświęconego duszpasterstwu wynosiła (1911) 536, z tego zaledwie 19 żyło w celibacie, 86 było wdowców, a 431 było żonatych. Wszystkie beneficja parafialne (przeważnie patronatu prywatnego) są świeckie, z wyjątkiem jednego w Pohoni, które jest inkorporowane do miejscowego klasztoru Bazylianów. Ogółem tego zakonu jest 6 monasterów: 4 męskie i 2 żeńskie. Monastera męskie są następujące: 1) B u c z a c e, fund. 1712 r. przez Stefana Potoc-

kiego, 4 kapłanów i 2 braci. 2) U ł a s z k o w c e, fund. 1634, 3 kapł. i 3 braci. 3) M i c h a ł o w k a, p. w. św. Pawła Apł., fund. 1893 przez J. Daszkiewiczą, 2 kapł. i 4 braci. 4) P o h o n i a, p. w. św. Onufrego; fund. przez Jakóba Potockiego w 1 połowie XVII w., ma 2 kapł.; Bazylianki są w Stanisławowie (9 mniszek) zaprowadzone tam w ostatnich 20 latach XIX w., kierują instytutem żeńskim wychowawczym i w Kudryńcach (5 mniszek). Nadto Służebniczki Matki Bożej, założone przez ks. Cyryla Sieleckiego, dziekana bełzkiego, na wzór tegoż zgromadzenia ob. łac., mają 13 osad zakonnych: Stanisławów 18, Knihinin 4, Bilecza Żłota 5, Borzechów 3, Cygany 7, Horodenka 3, Kołomyja 4, Peczeniżyn 4, Samotuli 4, Zaleszczyki 4. Liczba wiernych ob. gr.-rus. wynosi razem 998683. Seminarium duchowne p. w. św. Jana Chryzostoma, istniejące od lat 5 ma alumnów 87.

III) Katedra mieści się w kościele pojezuickim w Stanisławowie, którego historię od założenia aż do kasaty zakonu ob. art. Stanisławów. Po kasacie Jezuitów przeznaczono kł dla młodzieży gimnazyalnej. Z powodu porysowania się murów kł ten w latach od 1829 do 1835 był zamknięty i obrócony na magazyn wojskowy. W r. 1835 wyrestaurowano go, oddano pod zarząd katechetów gimnazjum i odprawiano w nim nabożeństwa dla uczniów tegoż i dla wojska. Od r. 1847 był on zarazem parafial, dla katolików ob. gr.-rus., aż wreszcie rozporządzenie ministerialne przyznało go im na własność. Gmach ten murowany, z 2 wieżami od frontu, dość okazały, stylem podobny do kłów jezuickich. Tytułem katedry jest Zmartwychwstanie Pańskie. Za rządów bpa Kurowskiego pokryto wnętrze kł polichromią pod kierunkiem Makarewicza. Duchowieństwo katedralne składa się z 6 kanoników (jeden z nich jest proboszczem parafii) i 4 wikaryuszów, z których pierwszy jest kaznodzieją, a drugi spowiednikiem. Prawa i obowiązki wikaryuszów unormowane są w konstytucjach kapituły. Mają oni pierwszeństwo przed proboszczami i beneficjariami ich obsadzane być mają w ten sposób, że uznani za najgodniejszych przy egzaminie konkursowym bywają przedstawiani kapitule do

wyboru, a wybranych przez nią bp instytucuje.

IV. Biskupi. Prawo ich mianowania ma ces. austriacki, prekonizuje zaś pż. Prócz skromnej rezydencji w Stanisławowie, mają pensję roczną nie całe 24000 koron wynoszącą. Pierwszym był Julian Pełesz (1885 — 1891) (ob.); drugim Julian Kułowski h. Sas (1891 — 1899) trzecim Jędrzej Roman Aleksander ze Szeptyc Szeptycki, bazylianin (1899—1900) (ob.); czwartym jest obecny Grzegorz Chomyszyn, ur. 1857, prekonizowany 16 kwiet. 1904 r., Teol. dr., poprzednio rektor Seminarium duch. we Lwowie.

V. Kapituła katedralna. Stosunki jej określone są w *constitutiones Capituli ecclesiae episcopalis Stanislaopolis* zatwierdzone przez Leona XIII d. 19 stycznia 1894 r. Składa się z 6 kanoników gremialn. i 8 hon. Wśród gremialnych 3 pierwsze stalle zajmują prac.: a) archipresbyter czyli proboszcz; b) archidyakon czyli dziekan; c) skenophylax czyli kustosz. Kanonikami zostać mogą jedynie kapłani świeccy, a gremialnymi nadto żyjący w celibacie lub wdowcy. Kanonie gremialne obsadzone bywają w drodze konkursu; pierwszą godność nadaje pż, na inne miejsca mianuje ces. austriacki z kandydatów, proponowanych przez bpa, po zasięgnięciu zdania kapituły. Kanonicy mają liczne prawa honorowe, i tak: noszą na nabożeństwach togę (sutannę niewiętą, wolną) barwy fioletowej, której rękawów końce połączone są z togą za pomocą wstęgi, jednakiej z nią materyi i barwy. Dystyngtoryum na łańcuchu złotym (w uroczystości na wstędze fioletowej), składa się z krzyża gwieżdzistego złotego lub pozłacanego. Na nim z jednej strony jest napis: *Leo Papa XIII*, a z drugiej korona cesarska i: *Franciscus Josephus I, Austriae Imperator*; ramiona krzyża emaliowane czerwono ozdobione są listkami dębowymi zielonymi. W środku z jednej strony wizerunek Zmartwychwstania Pańskiego, z drugiej Najświętszej Maryi Panny. Kanonicy noszą pierścień z kamieniem drogim; obojczyk barwy wiśniowej; pas fioletowy z frendzlami złotymi, biret, podobny do kołpaka, fioletowy. Archipresbyter, celebrując, używa mitry i pastorału, a 2 inni prałaci noszą w czasie celebrji epigonation (czworograniasty

kawał materyi z frędzlanii, noszony u pasa z prawej strony). Kanonicy honorowi mają te same odznaki z tą różnicą, że nie używają togi, a obojczyk ma być fioletowy. Na kustoszu ciąży także agenda, gdzieindziej do prałata kantora należąca. Z powodu prac konsystorskich, statut zwalnia kanoników (prócz hebdomadarysza) od bywania na pacierzach kapłańskich w katedrze w dni powszednie i nie wymaga, by w te dni odprawiali tam Mszę św. Natomiast w niedziele i święta odprawiają w katedrze po kolei primaryę i sumę i każdy ma tam Mszę św. odprawić; także winni tam bywać na annwersarzach za fundatorów lub dobrodziejów, na liturgii „praesantificationum” w W. Poście i na innych uroczystych ceremoniach wielkopostnych. Do nich też należy mówić kazania w święta tytularne katedry i w inne niezwykle uroczystości. Seseje kapitułne dla spraw ogólnej natury są co kwartał, dla spraw administracyjnych co miesiąc. Notaryuszem kapituły jest najmłodszy czasem należenia do niej kanonik. Statuta kapituły nie mogą być zmienione bez zgody bpa, który ma prawo jej wizytowania. Mają skromne pomieszkanie, a kongreg. pobierają z funduszu religijnego.

VI. Zarząd dycecezyi. Bp stanisł. dotychczas sufraganów nie mają, a pomoc w zarządzie dycecezyi znajdują w konsystorzu, którego radcy i referenci są przeważnie kanonikami katedr. Na czele kancelaryi jest kanclerz; na utrzymanie urzędników i służby i na koszt kancelaryjne płaci corocznie ministeryum wyznań pewną kwotę; nadto na ten cel służą taksy kancelaryjne. Rozporządzenia konsystoryalne bywają ogłaszane w peryodycznej publikacyi p. t.: *Wistnik Stanisławowskiej eparchii*, który nabywać mają obowiązek kancelarye parałalne i dziekańskie. W konsystorzu jest osobny sąd dla spraw małżeńskich; zgodnie z ustawami państwowemi wysyła konsystorz swego delegata do Rady szkolnej krajowej na Bukowinie i do każdej Rady szkolnej okręgowej.

VII. Synod dycecezalny. Synod prowincjonalny lwowski w r. 1891 postanowił zbieranie się co 3 lata synodów dycecezalnych. Gdy więc dekreta lwowski uzyskały sankcyę Stolicy św., zebrał się w Stanisławowie synod dycecezalny (pierwszy w tej eparchii) w d. 29

i 30 września 1897 r. pod przewodnictwem bpa Kułowskiego. Członków synodu było ogółem 30. Narady odbywały się w domu prezbiterjalnym, a uroczyste posiedzenia w katedrze. Przedmiotem narad były następujące sprawy: 1) wybór egzaminatorów synodalnych; 2) soborzyki i wizyty dekanalne; 3) zachowanie się kleru (quoad habitum, incesum, sermonem etc.) w publicznym występowaniu; 4) stosunek wikaryuszów parafialnych do proboszczów; 5) uroczyste ogłoszenie dekretów synodu prowincjonalnego.

VIII. Instytucje dobroczynne. Prócz wymienionych w art. „Stanisławów”, są jeszcze: a) instytut dycecezalny dla wspierania wdów i sierot po klerze parafialnym; b) w Kołomyi 2 bursy dla gimnazjalnej młodzieży (jest tam gimnazjum ruskie), z których jedna bractwa św. Michała, druga Tow. pedagogicznego; nadto żeński instytut wychowawczy Bitousa; c) w Czerniowcach bursa dla młodzieży gimnazjalnej; d) ochronki dla dzieci pod opieką Służebniczek Matki Bożej; jest ich kilka w różnych miejscowościach.

IX. Miejsca łaskami słynące. Obrazy Matki Bożej cudowne są w Dareszowej, Gródku (nad ujściem Serelu do Dniestru), Pohoniu. (Por.: o. Wacław z Sulgostowa (Nowakowski), *O cudownych obrazach w Polsce Przewajśw. Matki Bożej*, Kraków 1902; ks. Alojzy Fridrich, *Historia cudownych obrazów N. P. Maryi w Polsce*, Kraków 1904, t. II; o. Sadok Barącz, *Cudowne obrazy N. M. P. w Polsce*, Lwów 1891. O Wacław l. c. wspomina nadto o obrazach w Hryniowcach, Rakowcu i Ułaskowcach.

X. Zabytki sztuki. W cerkwi parafialnej św. Mikołaja w Buczaczu rzeźbiony ikonostas, którego precudnej rodoty obrazy pochodzą z XVIII w. Godnym widzenia jest również znajdujący się w tej cerkwi obraz św. Mikołaja i srebrny wewnątrz złożony puhar z 1656 r. W Buczaczu nadto, prócz cerkwi monasteru bazylińskiego, jest na przedmieściu cerkiew Opieki Matki Bożej, mieszcząca w sobie piękny obraz Bogarodzicy. Są tu też resztki dawnego ikonostasu przepięknej roboty, oraz antepedium rzeźbione i złożone, przedstawiające Chrystusa

idącego do Emaus, prawdopodobnie włoskiej roboty.

XI. Źródła. Bulla circumscriptionis: *De universo Domini grege*, ob. *Przeгляд kłny*, Poznań, rok VII, n. 29, *Constitutiones capituli rit. ruth.-cathol. Stanislao poliensis*, Stanislaopoli, r. 1894; *Schematyzmy dyceceyalne* (po rusku i po łacinie); Julian Peters, *Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom*, t. II. str. 893, 926—928; *Die Katholische Kirche unserer Zeit und ihre Dienerin Wort und Bild*, Wien, t. II; Alojzy Szarłowski, *Stanisławów i pow. stanisł.* pod względem histor. i geograf. statyst., 1887; *Słownik geograf.*, t. X, art. „Stanisławów”; ks. Sadok Barącz, *Pamiętki miasta Stanisławowa*, Lwów 1858; Adolf Irlender, *Przewodnik ilustrowany po austriackich kolejach państwowych*, zeszyt 32; ks. Stanisław Załęski, *O. O. Jezuici w Stanisławowie*, Nowy-Sącz 1896; *Encykl. Nowodworskiego* t. XXVI, art. „Stanisł. dyceczya”.

M. B.

Stanley Hall G., filozof amerykański, współczesny, odbył studia filozoficzne w Lipsku pod kierunkiem prof. Ludwiga, następnie poświęcił się studiom nad psychologią pedagogiczną. W 1891 r. założył wydawnictwo *The pedagogical seminary*, ukazujące się 3 razy do roku, w którym pomieszcza wyniki swych poszukiwań doświadczalnych. Jako filozof hołduje monizmowi i ewolucjonizmowi. Ważniejszym i jednym z ostatnich dzieł S-a jest *Młodość*, wyd. w New-Yorku w 2 wielkich tomach. (Por. Compayré, *La Psychologie de l'adolescence* w „Revue philosoph.”, 1906, avril; Blanc, *Dict. de Philos.*, 1906, k. 1121).

Stany Zjednoczone. I. Rozwój Kłta katolickiego w Stanach Zjedn. II. Obecny stan Kłta w oddzielnych dycecyjach. III. Sposób władania dobrami kłnmi w Stan. Zjedn. IV. Polacy w Stan. Zjedn. V. Literatura.

I. St. Zj. obejmują Amerykę Północną od oceanu Atlantyckiego do oceanu Spokojnego i od Kanady do Meksyku z włączeniem Alaski. Mają rozległości 9,333,680 kłm. i 76,058,167 ludności (podług obliczenia z 1907 r.). Właściwa kultura chijanska zaczęła się szerzyć w St. Zj. dopiero w XV w., aczkolwiek wia-

ra katol. już dawniej tam dosięgła. Śladem Kolumba poszło wielu odkrywców jak: Jan Cabotto 1497 r. i syn jego Sebastyan, florentczyk Korteż, Verazzani, francuz Jak. Cartier (w 1534 r.), anglicy Mar. Frobisher, Sir Humphrey Gilbert (1582) i jego brat Sir Walter Raleigh; w r. 1528 na półwyspie Florida osiedlił się pierwszy misyjny bp z zakonu św. Franciszka Jan Jaurez. Odtąd z różnym powodzeniem praca misyjna poszła dalej. Przybywać poczęli na terytorya St. Zj. Dominikanie, Jezuici (o. Segura 1570 r., o. da Corpa 1597 r., o. Olmas 1544 r., o. Jan de Padilla, o. Jan od Krzyża, o. Marquette i t. d.) i oni pierwsi, nie wyprzedzeni przez misjonarzy innych wyznań chijańskich, światło nauki katolickiej tam ponieśli. W XVII w. zwiększyło się zakładanie kolonii i protestantyzm anglik. (Anglia najwięcej posiadała wtedy kolonij) zdobył sobie przewagę, katolicyzmu wszakże nie wyparł; owszem sam, rozpadając się na liczne sekty, wpływów całkowitych nie zdobył. Kł anglikański ogłoszono w wielu koloniach za państwowy, katolików zaczęto prześladować i prawem nawet zaznaczyć karę śmierci za pokazanie się w tych koloniach katol. kapłana lub jezuity. Tak było w Wirginii, Massachusetts, Neu-Haven, New-Plymouth, Connecticut, Neu-Hampshire, Półn. i Połudn. Karolinie, Georgii i Pensylwanii; nieco łagodniej układały się stosunki w Maryland, nazwanej tak na cześć N. M. Panny, założonej przez katolików, ale skoro lord Baltimore, który tu był pierwszym królem, życie zakończył w 1675 r. predykanci w Marylandzie zażądali przyłączenia katol. do rządowego Kł anglik., co i dopełniono 1692 r. Wielu katolików wyemigrowało, tak że w 1785 r. liczba katol. w St. Zj. na 4 miliony ludności wynosiła zaledwie 25 tys. Ale i dla katol. przyszła chwila wyswobodzenia. Zjednoczone kolonie na kongresie w Filadelfii 4 lipca 1776 r. wypowiedziały posłuszeństwo Anglii i ogłosiły się niezależnymi. Na pokoju wersalskim 1783 r. stan taki zatwierdzono, a wskutek tego i znaczenie rządowego angielskiego Kł upadło. W 1791 r. ogłoszono zupełną swobodę wyznań, zapewniono, oddzielając Kł od państwa, wyznawcom różnych religij zupełną wolność.

Ta swoboda i niezależność była jedynie politycznym względem, a nie filozoficzną zasadą w rozumieniu ateistycznym lub niechrześcijańskim, na to jest wiele przekonujących dowodów. Utrzymanie kłw, wynagrodzenie duchownych i wogóle kosza służby Bożej pozostawiono teraz oddzielnym społecznościom religijnym. Do unii przystąpiło narazie 13 stanów, do których następnie przyłączyło się jeszcze 32. Katolików była liczba jeszcze niewielka, dlatego protestantyzm przeważał. Ale gdy do unii przystępować zaczęły stany z liczniejszą ludnością katolicką i rozpoczął się napływ licznych emigrantów katolików, wyłączność protestancka z wolna ustąpiła. Katolicyzm w St. Zj. rozwinął się, powstały liczne dyecezye, a z nimi i dzieła katolickie, o czym z kolei mamy mówić.

II. Dzisiaj St. Zj. posiadają 14 klnych prowincyj, w których jest 90 dyecezyj, 2 wikaryaty apłskie i 1 prefektura apłska (podług *Missiones Catholicae* z 1907 r. i *Annuaire Pontifical* z 1912 r.).

I. Klna prowincya Baltimore. Do niej należą jako sufraganie: 1) dyec. Charleston, 2) Richemond, 3) Savannah, 4) Wheeling, 5) Wilmington, 6) St. Augustin i 7) Wik. apłski Półn. Karoliny.

I. Baltimore arcbpstwo. Lord Baltimore otrzymał od Karola I angielskiego na dziedziczną własność (1632 r.) kraj od ujścia Potomaku do 40 stop. półn. szerokości, który nazwano później Marylandem. Z lordem przybyło 2-ch kapłanów i 2-ch braciszków z Tow. Jez., którzy rozpoczęli pracę misyjną i wśród kolonistów i wśród tubylców. Jezuici pomimo prześladowań religijnych pracowali wytrwale, a jeden z nich o. John Carroll (ob.) został zamianowany przez pą Piusa VI bpem Baltimore. Przedtem katolicy miejscowi byli zależni od wikaryusza apłskiego w Londynie, lub od bpa w Quebec. Odtąd (16 kwietnia 1789 r.) Baltimore stało się samodzielnym bpstwem. Nowa dyecezya obejmowała cały obszar ziemi od Florydy aż do Kanady i od oceanu Atlantyckiego do rzeki Missisipi. Zakwitła praca katolicka, seminaryum założone w Georgetown kształciło przyszłych kapłanów, przedstawiciele licznych zakonów oddawali się pracy misyjnej i oświatowej, wreszcie na przedstawienie bpa Carrolla usta-

nowiono inne cztery bpstwa, przyczem Baltimore zostało wyniesione do godności arcbpstwa (Pius VII, 1808 r.). Następcy arcbpa Carrolla Leonard Reale (1815/7) i Ambroży Maréchal (1817/28) prowadzili dzielnie rozpoczęte dzieło. Z biegiem czasu inne dyecezye do Baltimore zostały odłączone i po 1846 r. oprócz prowincji Baltimore inne powstały jeszcze prowincye klnie w St. Zj. Mieszkańców archidyecezya liczy obecnie 1,275,000; z tego 250 tys. katolików, kapłanów świeck. 200, zakonnych 205, kłków posiada 179, z czego 44 w mieście Balt., 18 w Waszyngtonie, reszta w innych miejscach, wiele z kłków niema kapłanów, kaplic 85, seminarya dyecez. 2: św. Sulpicyusza w Baltim., podniesione do godności uniwersytetu katol., studentów ma 200 i drugie w Emmittsburgu z 44 alumnami, kolegium przygotowawcze św. Karola w Ellicot — 200 alumnów. Oprócz tego w 9. domach zakonnych w semin. kształci się 252 alumnów. Uniwersytetów katol w dyecez. 3: „The Catholic University of America” w Waszyngtonie, założ. 1887; „The Georgetown University”, założ. 1789 i w Baltimore „St. Mary's University”. Szkół parafialnych dla chłopców 95 i dla dziewcząt 21 z 711 uczniami; zakładów dobroczynnych, szkół robót i poprawczych 7 z 915 uczniami; domy poprawcze dla dziewcząt 4 z 235 uczniami; szpitale 6, przytułków dla starców 2; domów wychowawczych 10 z 1712 sierotami. Domów zakonnych dla zgrom. męskich 41, dla żeńskich 107. Wszystkie prawie zakony z wyjątkiem trapistów w archidyec. mają swoich przedstawicieli.

1) Dyec. Charleston (ob. art.).

2) Dyec. Richmond obejmuje Wirginie, założ. 1820 r., przedtem należała do Baltimore. W 1850 r. od tej dyez. została odłączona dyez. Wheeling. Mieszkańców liczy ok. 170 tys., z czego 40 tys. katol., negrów ok. 50 tys., z tego tylko 500 katol., kapłanów świeck. 45, zakon. 10, kłków 69, kaplic 26, stacyi misyjnych 16, semin. nie posiada, klerycy kształcą się w innych dyecez. Domów zakonnych męskich 4, żeńskich 9, szkół paraf. 20 z 5,425 uczących się, z tego 425 negrów; ma i zakłady dobroczynności, przytułki itd.

3) Dyec. Savannah (ob. art.).

4) Dyec. Wheeling, erygowana w 1850 r. z części dyez. Richmond, obejmuje część Wirginii; mieszka tu wielu kolonistów, oprócz Anglików, Niemców, wielu Włochów, Słowenców, Węgrów i Polaków. Mieszkańców ok. 900 tys., z tego katol. obrządku łacińskiego 45 tys., obrz. wschodnich 2,234. Reszta protestanci, którzy z wyjątkiem 200 tys. żadnej nie wyznają religii. Kapłanów świeck. 63, zakon. 20, kłków 98, stacyi misyj. 73, kaplic 12, kongreg. męskie 4, żeńskich 6; szkół paraf. 10 z 3,112 uczącymi się, inne też zakłady dobroczynne, przytułki i t. d.

5) Dyec. Wilmington, założ. w 1868 r. podług postanowienia koncyl. plenarnego II w Baltimore, należy do stanu Delaware i Maryland. Na 450 tys. mieszkańców katol. jest 31 tys., metodystów 300 tys., reszta 60 tys. protestanci, acz jednak nie chrzczeni. Kapłanów świeck. 30, zakon. 12, kłków 46, stacyi mis. 14, kaplic 5; klerycy kształcą się w różnych seminariach. Domów zakonnych męskich 3, żeńskich 7; szkół paraf. 11 z 3,901 uczącymi się i kilka innych instytucji katol.

6) Dyec. Saint-Augustin, powstała w 1870 r. Kolonie hiszpańskie na Florydzie zaczęto zakładać już od 1565 r.; zostawały one pod jurysdykcją arcbpa dyecez. św. Jakóba z Kuby do 1787 r. W tym roku erygowano dyez. św. Christofora w Hawanie, do której i Floryda należała do 1793 r. W tym roku dyez. przeszła pod władzę bp'a ze stanu Luizjana. W 1827 r. ustanowiono wikaryat apłski. Następnie Florydę rozdzielono, aż 1870 ustanowiono obecną dyez. Dyec. liczy obecnie 30 tys. katol., ma 22 księży świeckich, 27 zakonników, 40 kłków, 2 kongreg. męskie i 3 żeńskie, w 11-u szkołach paraf. uczy się 2,976 dzieci.

7) Apłski wikaryat póln. Karoliny, założ. 1820 r. oddzielony od Baltimore. Początkowo obejmował jedną i drugą Karolinę i Georgię; w 1850 r. w Georgii powstała dyez. Savannah, a w 1868 r. wikar. apłski postanowiony dla reszty dawnego terytorium. Mieszkańców liczy 1,893,816, z tego katol. 8,500; ma 17 kapł. świeck., 16 zakon., 41 kaplic i kłków, 44 stacye misyjne, 1 kongr. męską i 4 żeńskie; szkół paraf. 8 z 870 dziećmi.

II. Klna prow. Boston. Do

niej należą jako sufraganie 1) dyec. Burlington, 2) Hartford, 3) Manchester, 4) Portland, 5) Providence, 6) Springfield, 7) Fall River.

I. Boston, arcbpstw. Pierwszym misjonarzem, który osiadł w m. Bostonie, był ks. Jan Ihayer, który przeszedł z Kłā anglik. do katol. i poświęcił się gorliwie służbie Bożej. Ten, przybywszy do Bostonu w 1790 r., znalazł katolików zaledwie 100. Pracą doprowadził do tego, że już w 1803 r. zbudowano pierwszy kł katol., a w 1808 r. erygowana została dyec. (ob.). Pierwszym bpem został ks. Jan Cheverus (ob.). Dyec. w 1875 r. podniesioną została do godności metropolii.

1) Dyec. Burlington (ob. art.).

2) Dyec. Hartford (ob. art.).

3) Dyec. Manchester (ob. art.).

4) Dyec. Portland, erygowana w 1855 r. z części dyec. Boston. Obejmuje stan Maine, na 694,646 miesz. katol. jest 123,547, z których 900 indyane; księży świec. 102, zakon. 22, kłów 113, stacyi misyjn. 67, kaplic 36, kongreg. męskie 2, żeńskich 12; dzieci uczących się w 24 szkołach paraf. 11,586; klerycy kształcą się poza dyec.

5) Dyec. Providence, erygowana w 1872 r. na terytorium, oddzielonem z dyec. Hartford i Boston. Obejmuje stany Rhode Island i Massachusetts. Mieszkańców liczy 525 tys., z tego katol. 200 tys.; księży świec. 160, zakon. 23, kłów 83, kaplic 27, 6 męskich kongreg. i 17 żeńskich. W 26 szkołach paraf. uczy się 18 tys. dzieci. Istnieją też przytułki i zakłady dobroczynne, prowadzone przez zakony.

6) Dyec. Springfield (d. Campifontis) powstała w 1870 r., wydzielona z dyec. Boston. Leży w stanie Massachusetts i na 600 tys. mieszkańców ma 323,122 katol., kapłanów świeckich 295, zakon. 15, kłów 175, stacyi misyjn. 11, kongr. męsk. 7, żeńskich 18; w 55 szkołach paraf. ma uczniów 24,500.

7) Dyec. Fall River (d. Riveromensis) erygowana w 1904 r. z części dyec. Providence, w stanie Massachusetts. Mieszkańców ma 290 tys., katol. 140 tys.; księży świec. 105, zakon. 17, kłów 72, kaplic 19, ma 3 kongr. męskie i 11 żeńskich; w 22 szkołach paraf. 11 tys. dzieci katol.

IV. Kłna prow. Chicago. Do niej należą sufraganie: 1) Alton, 2) Belleville, 3) Peoria.

I. Chicago, arcbpstwo (ob. art.).

1) Dyec. Alton. W 1853 r. erygowano dyec. w Quincy, oddzieloną od dyec. Chicago. Już wszakże 1857 r. stolica bpa z Quincy została przeniesiona do m. Alton, od którego i cała dycecz. wzięła swoje miano. Rozpociera się ta dyec. w stanie Illinois, katol. liczy 80 tys., kapłanów świeck. 137, zakon. 40, 155 kłów i kaplic, stacyj mis. 5. Seminarium nie posiada, alumni kształcą się w innych dyec. Szkół paraf. ma 65 z 8,700 dziećmi. Domów zakon. męsk. 4 i 60 żeńskich.

2) Dyec. Belleville. Ta dyec. została wydzieloną z dyec. Alton w 1887 r. i mieści się również w stanie Illinois. Katol. liczy 65,144, kapłanów świec. 103, zakonnych 3. Seminarzyści w liczbie 24 kształcą się w innych dyec.: kłów 114, kaplic 18; ma też 2 domy kongr. męsk. i 15 żeńskich. W 66 szkołach paraf. kształci się 9,014 dzieci katol.

3) Dyec. Peoria. Terytorium tej dyec. było niegdyś częścią dyec. Chicago. Odlączone zostało na nową dyec. w 1875 r. Rozciąga się w stanie Illinois, katolików liczy 123,500. Obsługuje ich 161 księży świec., 44 zakon., kłów posiada 211; semin. nie posiada, alumni gdzieindziej się kształcą. Kongreg. zakonnych męsk. 6, żeńskich 30. W 68 szkołach paraf. naukę pobiera 12,728 dzieci. Istnieją też jak i w całej metropolii liczne zakłady dobroczynne, przytułki, utrzymywane kosztem ofiar, zdobywanych na misye.

IV. Kłna prow. Cincinnati, liczy 9 sufraganii i 1 arcbpswo: 1) Detroit, 2) Indianapolis (Vincennes), 3) Nashville, 4) Louisville, 5) Cleveland, 6) Covington, 7) Fort Wayne, 8) Columbus, 9) Grand Rapids.

I. Cincinnati, arcbpstwo. Na terytorium Ohio, gdzie leży archidiecezja; już przed 1793 r., przybysze z Francji założyli kolonię, ale Mszę św. poraz pierwszy pozwolono odprawić 1793 r. w Gallipoli. W 1812 r. rozpoczęli tu pracę misyjną Dominikanie, oni też w r. 1818 wybudowali pierwszy kł. Z ich też zakonu był pierwszy bp nowoutworzonej dyec. Edward Dom. Fenwiell.

Szczegóły dotyczące dyec. ob. art. Cincinnati.

- 1) Dyec. Detroit (ob. art.).
- 2) Dyec. Indianapolis (ob. art.).
- 3) Dyec. Nashville (ob. art.).
- 4) Dyec. Louisville (ob. art.).
- 5) Dyec. Cleveland (ob. art.).
- 6) Dyec. Covington (ob. art.).
- 7) Dyec. Fort Wayne (ob. art.).
- 8) Dyec. Columbus (ob. art.).
- 9) Dyec. Grand Rapids (ob. art.).

V. Klna prow. Dubuque liczy jedno arcbpstwo i pięć sufraganii: 1) Davenport, 2) Omaha, 3) Cheyenne, 4) Lincoln, 5) Sioux City.

- 1) Dubuque, arcbpstwo (ob. art.).
- 1) Dyec. Davenport (ob. art.).

2) Dyec. Omaha. W 1856 r. erygowano oddzielny wikaryat apłski w kraju Nebraska, który dotąd tworzył jeden wikaryat ze stanem Kansas. Przez brewe z 1885 r. ten wikaryat przeformowano na dyec., od m. Omaha takiemże mianem obdarzoną. Wreszcie w 1887 dyec. ta przez odłączenie od niej jeszcze pewnych części została bardziej ścieśnioną. Dyec. ta obejmuje stan Nebraska, mieszkańców liczy 800 tys., z czego katolików 78,993; kapłanów świeck. 120, zakon. 35, alumnów, którzy się kształcą poza dyecęzą 30; 183 kły, 22 kaplice, 84 stacye misyjne. Zgrom. zakon. męskich liczy 3 i żeńskich 14. W 62 szkołach paraf. naukę pobiera 10,022 dzieci.

- 3) Dyec. Cheyenne (ob. art.).
- 4) Dyec. Lincoln (ob. art.).
- 5) Dyec. Sioux City (ob. art.).

VI. Klna prow. Milwaukee liczy jedno arcbpstwo i cztery sufraganie: 1) Marquette i Sault-Sainte-Marie, 2) Green Bay, 3) La Crosse, 4) Superior.

- I. Milwaukee, arcbpstwo (ob. art.).

1) Dyec. Sault-Sainte-Marie i Marquette, powstała w 1857 r. na miejsce wikaryatu apłskiego, który był założony w 1853 r. Obejmuje prawie cały półwysep Stan. Michigan. Na 180 tys. mieszk. ma 95 tys. katol.; kapłanów świeck. 85, z tego zakon. 13, kłów 104, kaplic 23, stacyi misyjn. 86; kongr. zakon. męsk. 2, żeńskich 9. W 23 szkołach paraf. uczy się 6,650 dzieci.

- 2) Dyec. Green Bay (ob. art.).

3) Dyec. La Crosse (ob. art. Crosse (La).

4) Dyec. Superior. Nowa ta dyec. erygowaną została 1905 r. Leży pomię-

dzy stanem Minnesota na zach. i stanem Michigan na wschód, na północ łączy się z jez. Superior, na połud. graniczy z dyecęzą La Crosse. Pomiędzy 219,860 mieszk. katol. w 1907 r. było 41,145 i 3,039 indyan katol.; księży świeckich ma 55, zakon. 23 stacyi misyjn. 59, kaplic 8; szkół katol. 23 z 4,882 uczniami. Domów zakon. męsk. 4, żeńskich 22.

VII. Klna prow. Nowego Orleanu liczy jedno arcbpstwo, siedm sufraganii i jeden wikaryat apłski: 1) Natchez, 2) Little Rock, 3) Galveston, 4) Natchitoches, 5) San Antonio, 6) Dallas, 7) Oklahoma i 8) wik. apłski Brownsville.

I. Nowy Orleans, arcbpstwo. Erygowaną została ta dyec. 1793 r. jako sufragania Saint-Domingo. Obejmowała Luizjanę i obie Florydy. Ogromny obszar nie pozwolił należycie rozwinąć działalności pasterskiej. Ks. Dubourg dopiero 1815 r., wyniesiony na bpa, zajął się zaprowadzeniem regularnej służby Bożej, zwołał 1820 r. synod dyec., uporządkował stosunki w Missouri i Florydzie i sam zaproponował w Rzymie podział obszernej dyec. W 1850 r. N.-Orleans wyniesiono do godności metropolii, a z dawnego terytorium dyecęzi utworzono kilka dyec. nowych. Dzisiejszy stan dyec. przedstawia się tak: na 600 tys. mieszkańców katol. liczy 525 tys., kapłanów świeck. 156, zakon. 123, seminar. wielkie w Orleanie ma alumnów 30 (St. Louis Diocesan Seminary) i semin. małe prowadzone przez Jezuitów (College of the Immaculate Conception) ma uczących się 400; kłów posiada 255, kaplic 42, stacyi mis. 35, kongreg. męskich 7 i żeńskich 20, szkół paraf. 92, w których naukę pobiera 20,126 dzieci. Poza tem istnieją inne zakłady dobroczynne i oświatowe.

- 1) Dyec. Natchez (ob. art.).
- 2) Dyec. Little Rock (ob. art.).
- 3) Dyec. Galveston (ob. art.).
- 4) Dyec. Natchitoches (ob. art.).

5) Dyec. San Antonio, erygowana w 1874 r. z części dyec. Galveston. Leży w Stanie Texas. Na 500 tys. mieszkańców katol. ma 85 tys., kapłanów 89, z tego 35 zakonników. Seminaryum ma w mieście dyec. kierowane przez Oblatów; kłów ma 73, kaplic 89, kongr. męskie 4, żeńskich 7, w 39 szkołach paraf. uczących się 7,676.

6) Dyec. Dallas, erygowana 1890 r. jako diocesis Dallassensis, na 1 milion mieszkańców jest 60 tys. katol.; kapłanów świeck. ma 56, zakon. 36; kłów 74 i 75 stacy mis., kaplic 12. Alumnów 13 uczących się poza dyecyzją; posiada 4 kongr. męskie i 11 żeńskich; w 24 szkołach paraf. uczy się 3,240 dzieci.

7) Dyec. Oklahoma. Prefektura dla terytorium Indyan była erygowana w r. 1876. Część przedtem stanowiła dyec. Little Rock. Zarządzali nią Benedyktyni z klasztoru Najśw. Maryi de Petra Gy-rante dycecz. Sens we Francji, którzy pierwsi wiarę tam opowiadać zaczęli. Prefektura ta w 1891 r. została podniesiona do wikaryatu, który 1905 r. Pius X wyniósł do godności samodzielnej dycecz. Miano swoje ta dyec. bierze od m. Oklahoma. Na 790,391 miesz. katol. jest 33,277; księży świec. 62, zakon. 31, kłów 98, stacyj misyjn. 300, kaplic 11, kongreg. męskich 3 i żeńskich 7; w 42 szkołach paraf. uczy się 4,379 dzieci.

8) Wikar. apłski Brownsville, erygowany w 1874 r., odłączony od dycecz. Galveston, obejmuje część stanu Texas, pierwszego wikaryusza miał w r. 1877. Na 115 tys. mieszkańców katol. jest 81,517; kapłanów świec. 16, zakon. 14; posiada 66 kłó i kaplic, 2 kongr. męskie i 5 żeńskich. W 8 szkołach paraf. uczy się przeszło 1,000 dzieci.

VIII. Prow. klna Nowego-Yorku (Neo-Eboracensis), liczy jedno arcyb-
bstwo i ośm sufraganii: 1) Albany, 2) Buffalo, 3) Brooklyn, 4) Newark, 5) Rochester, 6) Ogdensburg, 7) Trenton, 8) Syracuse.

I. New-York, arcbpstwo. W 1785 r., kiedy w N.-Yorku osiadł pewien katolicki kapłan, znalazł tam ok. 200 katol. W następnym zaraz roku wybudowany został kł w krótkim czasie sprawa rozszerzenia wiary tak poszła, że już w r. 1808 eryg. w N.-Yorku dyec. i mianowano pierwszego bpa w osobie irlandzkiego dominikanina Łuk. Concannen, który jednak przed objęciem katedry zmarł we Włoszech. Drugim bpem był John Connolly do 1825 r.; trzecim John Dubois († 1842), którzy musieli przejść ciężkie chwile z radą zarządzającą, protestantami i nawet własnymi kapłanami. Wreszcie za Jana Hugesa w 1850 r. bpstwo N.-York podniesione zostało do godności arcbpstwa. Do tej dyec. nale-

żą też wyspy Bahamas. Na 3,500,000 mieszcz. katolików jest 1,219,000; kapłanów świec. 605, zakon. 324; kłów 331, kaplic 193 i stacy mis. 35. W semin. wielkiem pod kierunkiem Sulpicyanów w miejsc. Dunwoodzie (Yonkers P. O.) kształci się 165 alumnów, w semin. małym w N.-Yorku uczniów 170. W New-Yorku Jezuici prowadzą też uniwersytet, gdzie nauki studjuje 550 studentów. Dycecz. liczy 237 szkół paraf. z 90,252 uczącymi się. Liczne też tu pracują zakony, męskich domów zakonnych 21, żeńskich 40. (Ob. też Nowy-York).

1) Dyec. Albany, powstała 1847 r., z części dyec. N.-York. W następnych latach od niej odłączono inne dycecze. Mieszkańców ma 666 tys., w tem katol. 193,525, kapłanów świeckich liczy 188, zakon. 44, kłó i kaplic 209, stacyj misyjn. 59, kongreg. męskich 7, żeńskich 17. Alumnów kształcących się poza dyecyzją jest 53, małe semin. istnieje w m. Troja pod kierunkiem Salezjanów. W 53 szkołach paraf. uczy się 18,746 dzieci.

2) Dyec. Buffalo (ob. art.).

3) Dyec. Brooklyn (ob. art.).

4) Dyec. Newark (ob. art.).

5) Dyec. Rochester (dioec. Roffensis), erygowana 1868 r. Przedtem stanowiła część dyec. Buffalo. Mieszkańców ma 659,873, z tego katol. 121 tys.; kapłanów świeck. 157, zakon. 6; w seminar. św. Bernarda w Rochester kształci się 201 alumn.; w małym semin. św. Andrzeja alumn. 85; kłó dycecz. ta ma 127, kaplic 18, kongr. męskich 1 i żeńskich 5; w 50 szkołach paraf. uczy się 19,779 dzieci.

6) Dyec. Ogdensburg, oddzielona od dycecz. Albany, erygowana 1872 r. Mieszkańców ma 330 tys., z tego katol. 92 tys.; kapłanów świec. 119, zakon. 16, kłó posiada 154, stacyj misyjn. 82, kaplic 21; alumnów w innych dyec. kształci się do 20, kongr. męskich 5, żeńskich 8; w 16 szkołach paraf. uczy się 4,079 dzieci.

7) Dyec. Trenton, powstała 1881 r. Obejmuje stan New-Jersey. Na 716,282 mieszkańców liczy katol. 133 tys.; kapłanów świec. ma 157, zakon. 26, kłó 153, stacyj misyjn. 84 i kaplic 13, kongr. męskich 8 i żeńskich 12; szkół paraf. 43 z 12,000 dzieci.

8) Dyec. Syracuse, erygowana w 1886 r. oddzielona od dyec. Albany. Ma

mieszkańców 546,500, z tego katolików 151,463; kapłanów świeck. 106, zakon. 13; klów 104, stacyi mis. 39, kaplic 33, 2 kongr. męskie i 6 żeńskich; w 17 szkołach paraf. uczy się 8,720 dzieci.

IX. Klna prow. Oregon (Oregonopolitana), liczy jedno arcbpstwo, pięć sufraganii i jeden wikaryat apłski: 1) Nesqually, 2) Helena, 3) Boise City, 4) Baker City, 5) Great Falls, 6) wikar. apłski Alaski.

I. Oregon, arcbpstwo, erygowane 1846 r. Do godności arcbpstwa podniesione w 1850 r. Dawniej stany te były rządzone przez wikaryuszów apłskich. Obejmuje część stanu Oregon i na 250 tys. mieszkańców ma katol. ok. 42 tys.; kapłanów świec. 60, zakon. 40; 113 klów i kaplic, 90 stacyj misyjn. Poza tem kongregacyj męskich 8 i żeńskich 10. w 25 szkołach paraf. uczy się 4,500 dzieci.

1) Dyec. Nesqually (ob. art.).

2) Dyec. Helena (ob. art.).

3) Dyec. Boise City powstała z wikar. apłskiego, założonego w 1868 r. na terytorium Idaho, wyłączonego z dyec. Nesqually. Wikaryat ten 1893 r. został podniesiony do rzędu samodzielnej dycezy, która bierze swą nazwę od miasta tegoż imienia. Obejmuje stan Idaho. Mieszkańców liczy 135 tys., z tego katol. 15 tys.; księży świeck. 25, zakon. 14, klów 60, kaplic 11, stacyj mis. 87. Kongreg. zakon. męskich 3 i żeńskich 6; w 8 szkołach paraf. 1,183 uczących się dzieci.

4) Dyec. Baker City. Na mocy dekretu z 1903 r. od archid. Oregon oddzieloną została część wschodnia stanu Oregon, położona między górami Cascade Range i st. Idaho i z tego powstała nowa dyec. Terytorium b. suche i ciężkie pod względem klimatycznym; mieszcz. ma ok. 75 tys., głównie emigrantów i kilku miastach, b. od siebie oddalonych, katol. jest do 6 tys., z których 500 Indyan; kapł. świec. 11, zakon. 10; klów 22, kaplic 7; w 5 szkołach paraf. uczy się 705 uczniów, choć nie wszyscy katolicy. Na terytorium dyec. pracują 2 kongr. relig. męskie i 4 żeńskie.

5) Dyec. Great Falls (dioec. Gremontensis), erygowana w 1904 r. przez podział dyec. Helena. Mieszkańców ma ok. 75 tys., z tego 16,200 katol.; księży świec. 24, zakon. 8; klów 42, stacyj misyjnych 44, kaplic 9. W 6 szkołach pa-

raf. uczy się 3,170 dzieci, pomiędzy nimi 380 indyan.

6) Prefektura apłska Alaski, erygowana w 1894 r. obejmuje obszar większy, niż Francja. Klimat miejscami umiarkowany i wilgotny, miejscami suchy i chłodny. Apostołują tu Jezuici. Mieszkańców ma ok. 72 tys., katol. 12 tys., obrządku wschodn. też ok. 300, schyzmatyków rosyjan ok. 10 tys. i wielu pogan; kapłanów zakon. 19, 10 bractwisków, zakonnic 33; klów i kaplic 29, stacyj misyjn. 2, kongreg. męskie 2, żeńskie 4; dzieci w 7 szkołach paraf. 297.

X. Klna prow. Philadelphia, liczy jedno arcbpstwo i pięć sufraganii: 1) Pittsburg, 2) Erie, 3) Harrisburg, 4) Scranton, 5) Altoona.

I. Philadelphia, arcbpstwo (ob. art. Filadelfia).

1) Dyec. Pittsburg, erygowana w 1843 r. Od niej w 1876 r. była oddzielona dycezyja d'Allegheny, która wszakże 1889 r. została zniesiona i z powrotem do Pittsburskiej dycezyj. włączona. Dyec. ta leży w stanie Pensylwania. Mieszkańców ma 1,500,500, z tego katol. 450 tys.; kapłanów świec. 350, zakon. 145, w semin. kształci się ok. 100 kleryków; klów 303, kaplic 80, stacyj misyjn. 6, kongreg. męskich 8, żeńskich 18; w 120 szkołach paraf. uczy się 45,347 dzieci.

2) Dyec. Erie (ob. art.).

3) Dyec. Harrisburg (ob. art.).

4) Dyec. Scranton (ob. art.).

5) Dyec. Altoona, erygowana dekretem z d. 30 maja 1901 r. przez oddzielenie pewnych części z dyec. Harrisburg i Pittsburg. Leży w stanie Pensylwania. Mieszkańców liczy do 400 tys., w tem 76,658 katolików; kapłanów świec. 82, zakon. 17; klów i kaplic 35; w 26 szkołach paraf. kształci się przeszło 8,000 dzieci.

XI. Prow. klna Santa-Fé, liczy jedno arcbpstwo i dwie sufraganie: 1) Denver, 2) Tucson.

I. Santa-Fé (dioec. Sanctae Fidei) arcbpstwo (ob. art.).

1) Dyec. Denver (ob. art.).

2) Dyec. Tucson, erygowana w r. 1897 na miejsce wikar. apłskiego Arizona, powstałego w 1868 r., obejmuje część Arizony i część Nowego Meksyku. Na 140 tys. mieszcz. katol. ma 48,500;

kapłanów świec. 25, zakon. 11, klów 52, stacyi mis. 95; 2 kongr. męskie i 6 żeńskich; w 6 szkołach paraf. 2,200 uczących się dzieci.

XII. Prow. klna San-Francisco ma jedno arcbpstwo i trzy sufraganie: 1) Monterey i Los Angeles, 2) Sacramento, 3) Salt Lake.

I. San-Francisco, arcbpstwo (ob. art.).

1) Dyec. Monterey i Los Angeles (ob. art.).

2) Dyec. Sacramento (ob. art.).

3) Dyec. Salt-Lake-City albo Lac-Salé (dioec. Lacus Salsi). W 1868 r. na terytoryach Colorado i Utah erygowano jeden wikaryat Aplski. W 1871 r. terytoryum Utah zostało powierzone w administrowanie bpowi z San-Francisco Józefowi Alemany, później jego następcy Patryc. Riordan. W 1886 r. terytoryum Utah z terytoryum Nevada z dyecezyą Sacramento znowu połączono w oddzielny wikaryat aplski, aż wreszcie w 1891 powstała dyec. Na 300 tys. mieszkańców katol. jest 10,500; kapłanów ma 25, z czego zakonników 9; klów 22, kaplic 6, stacyi mis. 34, kongr. męska 1 i żeńska 1; w 11 szkołach paraf. uczy się 1,058 dzieci.

XIII. Prow. klna Saint-Louis liczy jedno arcbpstwo i pięć sufraganii: 1) Saint-Joseph, 2) Leavenworth, 3) Kansas-City, 4) Wichita, 5) Concordia.

I. Saint-Louis, arcbpstwo (ob. art. Louis Saint).

1) Dyec. Saint-Joseph (ob. art. Joseph Saint).

2) Dyec. Leavenworth (ob. art.).

3) Dyec. Kansas-City oddzielona została z terytoryum archid. St.-Louis w 1880 r. i ustanowiona oddzielną dyecezyą. Na 1,100,000 mieszkańców katol. ma ok. 55 tys.; kapłanów 101, z tego 31 zakonników; klów liczy 88, kaplic 30 i stacyi mis. 28, kongr. męskich 9, żeńskich 25; w 40 szkołach paraf. uczy się ok. 5,773 dzieci. Dyec. posiada swoje seminaryum.

4) Dyec. Wichita powstała 1887 r. Na 800 tys. mieszk. liczy ok. 27,090 katolików; księży 83, z tego zakon. 10; klów ma 119, kaplic 10, 3 kongr. męskie i 7 żeńskich. W 33 szkołach i przytułkach wychowuje się 2,693 dzieci.

5) Dyec. Concordia (ob. art.).

XIV. Klna prow. Saint-Paul

de Minnesota liczy jedno arcbpstwo i sześć sufraganii: 1) Duluth, 2) Fargo, 3) St.-Cloud, 4) Sioux Falls, 5) Winona, 6) Lead.

I. Saint-Paul de Minnesota arcbpstwo, erygowane zostało w 1850 r. Od tej dyecez. oddzielono w 1875 r. wikaryat Minnesota i w 1879 wikaryat Dakotae. Dyecezya ta była do 1888 r. sufraganią archid. Milwaukee, w tym zaś roku została wyniesiona do rzędu metropolii, a owe wikaryaty stały się jej sufraganiami. W 1889 r. i one również zostały zamienione na dyec. i podzielone. Na 1 milion mieszkańców katol. ma 260 tys.; kapłanów 305 z tego zakon. 42; klów 263, kaplic 17, w seminar. św. Pawła alumnów 142. Kongr. męskich 5 i żeńskich 12; w szkołach 21,232 uczących się. Arcbpem dziś jest John Ireland (ob.).

1) Dyec. Duluth (ob. art.).

2) Dyec. Fargo dawne Jamestown (ob. art. Jamestown).

3) Dyec. Saint-Cloud (ob. art. Cloud-Saint).

4) Dyec. Sioux Falls (ob. art.).

5) Dyec. Winona w 1889 r. oddzieloną została od archid. St.-Paul i stała się jej sufraganią. Na 360 tys. mieszk. katolików ma 49,215; kapłanów 91, z tego zakon. 9; klów 117, kaplic 23, stacyi mis. 8, kongr. męska 1 i żeńskich 7; w 24 szkołach paraf. uczy się 4,700 dzieci.

6) Dyec. Lead (ob. art.).

W krótkości teraz razem podając, cośmy wyżej o każdej dyec. oddzielnie powiedzieli, stan obecny Kła Katolickiego w St. Zj, przedstawia się wspaniale. Hierarchia składa się w 1910 r. podług *The Official Catholic Directory*, wyd. Wilczus'a (Milwaukee i N.-York) z 13 arcbpów, 88 bpów. Liczba księży świeckich wynosi 12,274, zakonników 4,276, ogólna liczba 16,550. Klów i kaplic St. Zj. posiadają 13,204; 83 seminaria z 6,182 alumnami. Kolegiów dla chłopców, utrzymanych przez księży lub zgromadzenia religijne 217, dla dziewcząt 709, szkół parafialnych 4,845 z 1,237,251 uczniami. (Tu nawiasowo zaznaczamy: ogólna ilość uczących się dzieci w kraju była obliczona na 12,700,000, kosztu nauki dla pojedynczego dziecka obliczone są rocznie na 31,65 dolarów, więc dzięki szkołom katol., państwo w r. 1911 oszczędziło ok. 41 milion. dolarów. Ponieważ

wszyscy obywatele na potrzeby szkolnictwa płacą podatek, wynoszący 4,45 dolarów, przeto ok. 15 milionów katolików w St. Zj. przysparza państwu 66 milion. dolarów na utrzymanie zakładów państwowych, z których działwa katolicka korzysta jedynie w b. ograniczonej mierze; 289 przytułków dla 51,541 sierot; 1,125 zakładów dobroczynnych, w których to razem wziętych zakładach otrzymuje pomoc w imię religii 1,450,748 osób. Katolików w St. Zj. liczą razem 14,347,027 czyli w porównaniu z 1900 r. liczba katol. podniosła się o 4,217,350. Wszystkie prawie zakony i kongregacje zakonne Europy Zachodniej mają w St. Zj. swoje domy i (oprócz Kartuzów) rozwijają apłską swoją działalność. Powstały niektóre zgromadzenia nawet zupełnie nowe, jak oblatki św. Franciszka, założone w 1810 r. przez sulpicianina Jouberta, kierują szkołami dla murzynów; siostry miłosierdzia założone przez panią Seton (ob.); siostry Najśw. Sakramentu z celem nawracania murzynów i indyan, założone przez panią Drexel; pauliniści, których do nawracania protestantów (w 1858 r.) założył Hecker (ob.); Józefici do nawracania murzynów. Mają katolicy w St. Zj. liczne stowarzyszenia i związki z celami religijno-oświatowymi lub ekonomicznymi, jak św. Dzieciństwa do szerzenia wiary, katolickich towarzystw dla szkół, konferencye św. Wincentego à Paulo, oddzielne tow. dla umarzania długów klnych, ozdoby kłów i wyposażania ubogich kłów, związki wstrzemięźliwości, związek księży, młodzieży katolickiej itd. (Priests' Eucharistic League; Apostolic Union of Secular Priests, The Catholic Church Extension Society, założone przez arcbpa Quigleya w 1906 r.; The Cath. Missionary Union, The Cathol. Educational Association, Priests Total Abstinence League, The Rosary Confraternity; Catholic Colonization Society itd.). Katolicy zresztą są zjednoczeni również w jedną wielką federacyę, której inicjatywa wyszła od „Rycerzy św. Jana” w Cleveland 1889 r. Federacya została założona w Cincinnati 1901 r. i świetnie się rozwija. Wchodzi do niej miejscowe stowarzyszenia amerykańskie oraz należące do innych narodowości. Celem federacyi jest zjednoczenie węzłem miłości bratniej wszystkich katolików i stowarzyszeń katol. w

państwie; popieranie interesów katol. instytucyj religijn., miłosiernych i wychowawczych oraz literatury i prasy katol., propagowanie wiary św.; wreszcie wcielanie zasad katol. w życie polityczne, społeczne i ekonomiczne kraju. W Columbus, w stanie Ohio, odbył się w r. 1911 zjazd narodowy Federacyi. Zjazd oświadczył się za zwalczaniem praw, ułatwiających rozwody, prasy sekciarskiej, wydawnictw pornograficznych oraz agitacyi socjalistycznej itd. Wydają katolicy całą masę pism codziennych, tygodniowych, miesięcznych, kwartalnych w duchu czysto katolickim, w językach angielskim, niemieckim, francuskim, hiszpańskim, holenderskim, włoskim, czeskim i polskim. Z pism peryodycznych wartość naukową największą posiadają: *American Ecclesiastical Review* (Filadelfia), *The Catholic News*, *The Catholic Mind*, *The Catholic World* (New York), *Extension*. Katolickie duchowieństwo St. Zj. odbyło cały szereg synodów prowincjonalnych i plenarnych w celu podniesienia życia religijnego katolików miejscowych (ob. art. B a l t i m o r s k i e s y n o d y). Założono liczne uniwersytety (najwięcej ich prowadzą Jezuitci): w St. Louis, w Georgetown, kolegium Loyola w Baltimore, uniw. Greigholoma w Omaha, w Fortdhan, Waszyngtonie, Marquette w Milwaukee, De Paulo w Chicago. Liczba słuchaczy w tych uniwers. katolickich wciąż wzrasta. Rozciągnięta też jest sumienna duchowna opieka nad szkołami średnimi i elementarnymi, których katol utrzymują wiele (ob. statystyka wyżej), i które przeciwdziałają bezwyznaniowej szkole państwowej.

III. Specjalnie powiedzieć trzeba o normach państwowych ustroju prawa posiadania dóbr klnych. Prawo państwowe St. Zj. nie uznaje katolików jako jednolitej całości. Unika mieszanina się w wewnętrzne, dogmatyczne i dyscyplinarne sprawy Kł; urzędownie porozumiewa się tylko z oddzielnymi gminami klnymi, jako korporacyami, uznanymi przez państwo i nie daje Kłowi żadnej innej opieki prócz prawa przynależnego korporacyom. Na takich podstawach, zacierpniętych z protestantyzmu, rozwinęła się w St. Zj. nieznana gdzieindziej w stosunkach klnych organizacya trustów klnych (vestrymen i trustee); mianowicie zarządy kine są tytułarnymi właścici-

cielami mienia danej parafii, a zarazem jej pełnomocnikami w sprawach zewnętrznych. Praktyka wykazała poważne wady tego systemu. Już w 1785 r. zarząd klny w New-Yorku zagarnął w swe ręce władzę klną i przystąpił do mianowania oraz odwoływania na własną rękę duchownych. W 1801 r. na tie tegoż zarządzenia wybuchła w Filadelfii schyzma, tożsamo powtórzyło się w Baltimore 1805 r., w Norfolk 1815, Charleston 1816, Filadelfii 1814 i 1831, w Nowym Orleanie 1812, 1829, 1842, w New-Yorku 1839 i 1841, w Buffalo 1847 i 1856, przynosząc Kłowi olbrzymie straty. Przed kilku laty kłeska ta dotknęła kł w St.-Louis, Belleville i w Oklahama, powodując odszczepieństwa różne. Na szczęście jednak prawodawstwo nowsze pojedynczych stanów umożliwiło drogę wyjścia z tych fatalnych dla rozwoju Kłła warunków. Niektóre ze stanów ustanowiły obok norm ogólnoprawnych, obowiązujących wszystkich związków, normy specjalne w stosunku do Kłła, co, acz jest niekonsekwencyą wobec podziału Kłła od państwa, dla katolików jest b. pożądane. Np. w stanie New-York do uprawomocnienia związku wyznaniowego wystarcza zawiadomienie o jego powstaniu w gromie, złożonem z bpa miejscowego, jego wikaryusza general., proboszcza i 2 osób świeckich. Taki skład związku wyłącza dla Kłła wszelkie niebezpieczeństwo (Parish Corporation). W innych stanach posiada moc prawną nawet t. zw. „Corporation sole”, t. j. jednostka, w danym razie bp dyec., może wziąć na siebie prawną za związek odpowiedzialność. Wobec tego obecnie w St. Zj. jest trojaki system zarządów dóbr klnych: pierwiastkowe trusty, obdarzone prawem posiadania, korporacyjne władanie według typu nowojorskiego („Parish Corporation”) oraz „Corporation Sole”. Kongr. Soborowa 1911 r. wypowiedziała się za formą władania, zastosowaną w stanie New-York t. j. za „Parish Corporation”. W stanach, w których nie wolno zakładać stowarzyszeń parafialnych, do chwili modyfikacji ustaw episkopat winien zakładać „Corporation Sole”, powołując przytem do swojego boku Radę dyec., tak, aby zarządzenia zapadały za wiedzą i zgodą miejscowych wiernych. Normy posiadania *in fec simple* t. j. same-mu bez rady, należy zupełnie zaniechać.

IV. Polacy w St. Zj. Emigracya do zamorskich krajów, oddawna istniejąca w Europie, i licznych Polaków pociągająca do krajów im przedtem nieznanych. Gdy w 1865 r. przybyło do St. Zj. z Królestwa 217 emigrantów, w 1875 r. liczba ich wynosiła 35,907. W 1892 przybyło ich aż 81,511. W okresie zaś od 1896 po dzień dzisiejszy, czyli przez 15 lat, przybyło do St. Zj. ogółem 10 milionów emigrantów, w tej liczbie z górą półtora miliona wychodźców z Rosyi i Król. Polskiego. Polacy obecnie już są rozproszeni we wszystkich stanach, prócz wysp Hawajskich, Portorico i terytorium indyjskiego. Główny jednak prąd skierowany jest do stanów: New-York, New-Jersey, Massachusetts, Connecticut, Michigan, Pensylwanii i Illinois. Największa zaś liczba zatrzymuje się w New-Yorku. Liczba Polaków w St. Zj., według źródeł amerykańskich, wynosiła już w 1908 r. ok. 4 milionów. Najwięcej naszych wychodźców jest w Chicago (300 tys.), później idzie New-York z Brocklynem (250 tys.), Milwaukee (180 tys.), Buffalo (100 tys.), Detroit (75,000) i Cleveland (70 tys.). Chicago posiada 20 kłłów polskich, z których najświetniejszy św. Stanisława Kostki, powstał w 1867 r.; tu istnieje 20 szkół polskich, kolegium polskie, mające prawo udzielania stopni uniwersyteckich; akademja dla kobiet, 14 stowarzyszeń, mają szpital swój pod opieką Nazaretanek, 16 dzienników i pism, pomiędzy niemi *Gazeta Katolicka*, *Dzień święty*, *Katolik*, *Sierota*; pierwsza parafia polska w Buffalo powstała w 1874 r., dzisiaj już ich jest dziesięć; mają szkołę, w której 14 Felicjanek udziela nauki przeszło 2 tys. dzieci; istnieje 8 stowarz. katolickich. W m. Toledo istnieje 4 parafie polskie z 10 tys. parafian. Najstarszy kł św. Jadwigi założony w 1877 r. W Detroit znajduje się seminaryum duchowne polskie, założone przez ks. J. Dąbrowskiego († 1903), obecnie przeniesione przez ks. W. Buhaczkowskiego do Trechard Lake. W New-Yorku Polacy utrzymują przytułek dla emigrantów polskich pod wezwaniem św. Józefa. Celem jego jest ułatwianie ziomkom formalności przy wylądowaniu i wyjeździe, odzukiwanie rodziny lub znajomych, pośrednictwo przy wymianie pieniędzy itp. Słowem, parafie polskie rozwijają się pię-

knie i rozkwit wśród nich życia parafialnego i stowarzyszeń wprawiają przybyszów w zdumienie. Rozwijającemu się ich życiu niekiedy tamę chcieli stawiać niektórzy tamtejsi bpi, co się poniekąd przyczyniło do tego, że pż Pius X mianował dla nich w 1908 r. oddzielnego bpa Pawła Rhodego (ob.). Warcholstwo polskie kilku jednostek wśród duchowieństwa wykorzystało coprawda tę niezyczliwość niektórych bpów amerykańskich względem Polaków; powstał szereg niezależnych kłw i niezależnych bpów (Kozłowski, Fr. Hodur i in.), którym za odpowiedniemi wynagrodzeniem udzielali święceń janseniści lub słynny włóczęga wszechświatowy Villatte (ob. art. Amerykańskie kły polskie). Naogół jednak polskie duchow. dzielnie pracuje, czego dowodem może służyć i związek, w jaki jest złączone (Association of The Secular Polish Clergy) i pierwszy ich powszechny wiec w m. Detroit, odbyty 8 lutego 1912 r. Na wiecu tym były omówione najważniejsze potrzeby, dotyczące rozwoju życia religijnego, ekonomicznego, emigracyjnego i oświatowego Polaków w Ameryce. (Por. *Ateueum Kapłańskie*, Włocławek, 1912, zesz. 3, str. 252 i nast.).

V. Literatura. Do całego artykułu korzystać będziemy z wymienionego wyżej *The Official Catholic Directory* z 1910 r., roczników *Annuaire Pontifical Catholique* Battandiera z lat 1899, str. 237; z 1900, 344; z 1902, 348 — 350; 1905, 402; 1906, 437—440; 1907, 445; z licznych przygodnych wiadomości rozsianych po pismach, jak *Przegląd Katolicki*, *Przegląd Powszechny*, *Ateueum Kapłańskie* i z dzieła p. t. *Missiones Catholicae*, wydawane w Rzymie co lat 5 staraniem kongreg. Propagandy Wiary, rocznik ostatni z 1907 r. Poza tem bogatą literaturę podają encyklopedye jak *Vacant, Dictionnaire de Théol. Cath.*, Paris, 1900, zesz. 4; *Kirchenlex. W. W.* i *Kirchl. Handlexicon* Buchb. zesz. 49. Z dzieł specjalnych zaznaczymy główniejsze: J. Gilmary Schea, *The Catholic Church in the United States*, New-York, 1857; Claudio Jannet, *Les Etats-Unis contemporains*, 4 éd., Paris, 1888, w tłum. niem. Waltera Kämpfe, Freib. im Br., 1893; Vicomte de Meaux, *L'Eglise Cathol. et la liberté aux Etats-Unis*, Paris, 1893; Murray, *Popular hi-*

story of the Catholic Church, New-York, 1892; H. K. Carrol, *The religious forces of the United States*, New-York, 1893; wiele też wiadomości podają pisma *Revue des Deux Mondes* z 1898 r.; *Misyje Katolickie* z różnych lat, oraz *Stimmen aus Maria-Laach* za 1876, 1878, 1889 r. pod tyt. *Kirche und Staat in Nord-amerika* przez A. Baumgartnera; W. Bacon, *A history of American Christianity*, New-York, 1897; Fischer, *History of Christian doctrine*, ib., 1896. Por. też: *Concilia provinc.*, hab. 1829—49, Baltimore, 1892; *Coll. Lac. III*, 1875, 1 s.s.; *Actae Decreta Conc. plen. Baltim. III*, Baltimore, 1886; O'German, *History of the Roman Cath. Church.*, New-York, 1895; Fr. Nippold, *Amerik. Kirchengeschichte*, 1892; Darmstädter, *Die Verlinigte Staaien Nordamerikas tn der Gegenwart*, New-York, 1893, 423—69, 475—517; Tardivel, *La situation religieuse aux Etats Unis*, Lille, 1900; H. Haupt, *Staat und Kirche in den Vereinigte Staaten*, 1909; J. Campbell, *Pioneer Priests of North-America*, 1642—1710, dotad 3 tomy, New-York, 1909—1911; Rothenbücher, *Frennung v. Staat u. Kirche*, 1908, 116—177; Dr. Wł. Gumplowicz, *Dzieje założenia Stanów Zjednoczonych*, Kraków, 1911. Sprawozdania z misyi amerykańskich umieszcza książka p. t. *Our coloured Mission*. (Ob. też art. Ameryka).

X. A. F

Stany kościelne ob. Kościelne Państwo.

Stany jeneralne ob. Rewolucya.

Stany człowieka naturalny i nadnaturalny. W teologicznej antropologii (ob.) stan człowieka (status naturae humanae) oznacza takie ukształtowanie przez Boga ludzkiej natury, że w niej znajduje się wszystko, co człowieka istotnie prowadzi lub doprowadzić może do jego ostatecznego i przez Boga wytkniętego mu celu. Ze względu na ten ostateczny cel i ze względu na stosunek doń ludzkiej natury rozróżnia teologia następujące stany człowieka: 1) stan natury czystej (status naturae purae), 2) stan natury całkowitej (stat. naturae integrae), 3) stan pierwotnej sprawiedliwości (st. iustitiae originalis), 4) stan natury upadłej (st. naturae lapsae), 5) stan natury

odnowionej (st. naturae reparatae). Odpowiednio do zasad wiary, że wywyższenie ludzkiej natury w jej pierwotnym stanie i wybawienie jej po dokonanym upadku było dziełem wielkiej miłości Bożej, wyprowadza teologia dalsze rozróżnienie stanów człowieka na urzeczywistnione istotnie przez Boga (historyczne) i tylko możliwe (przypuszczalne, idealne).

1) Stan natury czystej polega na posiadaniu wszystkich przymiotów, których domaga się sama natura ludzka i braku tego wszystkiego, co jej jest nie należne. „Naturalnem zowie się to, co należy do samej istoty rzeczy, albo z natury wynika, albo może być siłami przyrodzonymi osiągnięte lub wykonane, albo wreszcie należy się naturze, jeżeli ona ma zadanie swe spełnić”. (Hurter, *Th. Dogm.*, p. 355; Tylka, *Dogm. Katol.*, t. 2, p. 153). W tym stanie, czysto naturalnym, który w rzeczywistości w człowieku nigdy nie istniał, byłby człowiek miał i swój cel naturalny, środki naturalne do tego celu wiodące i prawo naturalne; ale byłby podległy niewiadomości, pożałliwości, chorobom, śmierci i nie miałby żadnego ścisłego prawa do skutecznej pomocy i do ostatecznego wytworzenia.

2) Stan natury całkowitej zawiera w sobie cokolwiek jest pozytywnego w stanie natury czystej i oprócz tego w o l n o ś ć od złej pożałliwości, od niewiadomości, od cierpień, mozołów i śmierci, chociaż całkowitość owa (integritas), ściśle mówiąc, oznacza specjalnie wolność od pożałliwości. Te dary (dona integritatis), uzupełniające naturę ludzką w granicach jej właściwych, nie są darami absolutnie nadprzyrodzonymi (supernaturalia), ale darami okrom naturalnymi, przekraczającymi granice tego, czego pojęcie natury ludzkiej ściśle wymaga (praeternaturalia). W tym stanie byli pierwsi rodzice przed upadkiem ich w grzech. (Por. Tanquerly, *Theol. Dogm. Specialis*, t. 2, p. 356 sq.).

3) Stan pierwotnej sprawiedliwości (niewinności — st. naturae innocentis). Ten stan zawiera w sobie cokolwiek pozytywnego jest w stanie natury czystej i ponadto całkowitość natury i środki nadprzyrodzone, mianowicie, łaskę poświęcającą, cnoty wlane itd. Jest to stan w ścisłym znaczeniu nadprzyro-

dzony, w jaki byli wyposażeni pierwsi rodzice w raju. Przeciwnikami tej prawdy wiary są: pelagianie, socynianie, racjonalisci, protestanci, jansenisci i inni (ob. art. Łaska).

4) Stan natury upadłej jest spowodowany przez grzech pierwszych rodziców i przypada w udziale im i ich potomstwu, z wyjątkiem Chrystusa i N. M. P. (ob. Niepokalane Poczęcie). Polega na tem, że człowiek jest pozbawiony darów nadprzyrodzonych i okromprzyrodzonych i zaciąga winę grzechu pierwotnego (ob. art. Adam, Grzech), ale wskutek zasług Chrystusa-Odkupiciela zostało umożliwione osiągnięcie nanowo celu nadprzyrodzonego i odpowiedniego ku temu uzdolnienia. Dlatego też ten stan nazywają inaczej st. natury upadłej, mającej być naprawioną (st. naturae reparandae).

5) W stanie natury odnowionej znajduje się człowiek wtedy, gdy na mocy zasług Chrystusowych odzyska stan nadprzyrodzony, w którym to stanie posiada on, z wyjątkiem tylko darów całkowitości, wszystkie dary i łaski, jakie miał Adam przed grzechem. Rozróżniają jeszcze teologowie stan natury uwielbionej (status naturae glorificatae), którego początkiem jest już stan natury odnowionej. Łaska poświęcająca czyni duszę zdolną do oglądania w życiu przyszłym Boga twarzą w twarz (visio beatifica).

Wreszcie zaznaczyć trzeba rozróżnianie u teologów stanu drogi pielgrzymowania, (status viae) od stanu kresu, celu, (status termini). O stanie naturalnym i nadnaturalnym aniołów ob. art. Anioł, Dyabeł. (Por. do art. literaturę, podaną w art. Łaska, t. 25—26, i oprócz tego Cl. Schrader, *S. J. De triplici ordine naturali, praeternaturali et supernaturali*, Vindob., 1864; Schazler, *Natur und Übernatur*, Mainz, 1865; Cam. Mazzella, *De gratia Christi praelect. scholastico-dogm.*, Romae, 1895, edyc. 4, n. 652 sq.; Buchberger, *Kirch. Handlex.*, zesz. 45 oraz różne podręczniki dogmatyki; *W. W.* t. 11, 712 i inne).

X. A. F.

Stapf Franciszek, teolog katol. ur. w Bambergu 1766 r. Po odbytych naukach i doktoryzacyi, otrzymał 1790 r. kapłań-

stwo, poczem w 1805 powołany został na regensa seminaryum w rodzinnem mieście i profesora. † 1820 r. Pozostawił po sobie: *Theoretischer und praktischer Unterricht von Testamenten*, Bamberg, 1819, 3 wyd. 1832; *Volständiger Pastoratunterricht über die Ehe*, Bamberg, 1820, 7 wyd. 1847 we Frankfurcie. Był też S. współautorem *Katechizmu* dyec. Bambergu, do którego wydał *Podręcznik* (1815) i obszerne *Szkiece kazań* (1815). (Por. Schmitt, *Geschichte des Ernestinischen Clericalseminars zu Bamberg*, ib., 1857, 192; *W. W.* t. 11 *Kirchl. Handl.* Buchberg.).

Stapf Józef Ambroży, teolog moral. ur. 1785 r. we Fliess w zachod. Tyrolu, W 1821 r. wyświęcony na kapłana, był profesorem w Innsbrucku, w 1823 r. w Brixen i kanonikiem kapituły. † 1844 r. Napisał: *Theologia moralis in compendium redacta*, Oenipont., 1827 — 1831, 4 t., 7 wyd. 1855; *Die Christliche Moral*, to samo pō niem. 4 t., 1841/2; 3 t. w 1848/50, 2 wyd. Skrót z niej p. t. *Epitome*, 2 t., 1832; 4 wyd. 1863/5 jest podręcznikiem dla seminar. w Austrii; nadto napisał jeszcze *Erziehungslehre im Geiste der Kathol. Kirche*, Innsbruck, 1832; *Der hl. Vincenz von Paul*, Vien, 1835, wyd. 2. (Por. Hurter, *Nomenclator*, lit. 3, ed. 2, 1151; Wurzbach, *Biogr. Lex. des Kaiserth. Oesterreich*, 37, 144 i *Kirchl. Handlex.* Buchberg.).
X. A. F.

Staphylus Fryderyk, konwertyta i pisarz polemiczny, ur. w 1512 r. w Osnabrücku. Wyższe studia odbywał w Krakowie, Padwie i Wittenberdze, gdzie otrzymał stopień mag. artium. Polecony przez Melanchtona księciu Albrechtowi pruskiemu został prof. w Królewcu. Postawił jednak za warunek, iż, gdyby się z dopuszczenia Baskiego znalazły w Prusiech błędy w rzeczach dotyczących wiary, przeciwne Pismu św. i nauce pierwszego apłskiego Kłta i książę nie usunąłby ich na jego przedstawienie, to on ustąpi ze swojego obowiązku. Spór z prof. W. Gnaphesus'em zmusił go do ustąpienia ze stanowiska, a został teraz radcą księcia. Jakis czas podróżował po różnych miejscowościach, wreszcie gdy do Królewca przybył Andrzej Osian der (oh.). S. wyjechał do Gdańska w

1551 r. gdzie napisał rozprawę p. t. *Synodus Sanctorum Patrum antiquorum contra nova dogmata A. Osiandri*, Norymberga, 1553, w której tradycje klną stawia jako konieczną regułę wiary. Anarchia w życiu wynikająca z zasad protestantyzmu i ciężka choroba przyspieszyły (1552 r.) jego nawrócenie. W 1553 poznał go król Ferdynand I i mianował radcą swoim. Dysputa Wormacyjeńska dała mu powód do napisania książki p. t. *Theologiae M. Lutheri trimembris Epitome*, Nissa i Kolonia, 1558, gdzie opisuje spory i niezgody pośród innowierców. Zaprzyżniony był z bł. Piotrem Kanizyuszem, któremu dedykował pismo *Marek Eremita* (Braunsberger, Canisii Epistolae), t. 1, Freiburg, 1896, 557 sq.); przez kard. Hozyusza wysoko ceniony, w r. 1558 przez księcia Albrechta V Bawarskiego mianowany radcą, w 1559 na sejmie augsburskim za dyspensą papieską otrzymał doktorat teologii i prawa, poczem rozpoczął wykłady jako prof. na uniwersytecie w Ingolstadzie (Mederer, *Annales Ingolst. Acad.*, t. 1, Ingolstadt, 1782, 282 nast.; Prantl, *Gesch. der Universität Ingolstadt-München*, t. 1, München, 1872, 284; t. 2, 323 i n.). Dopomagał też S. w obmyślaniu środków reformy obyczajów dla swoich czasów, nawet pż chciał go widzieć na soborze Trydenckim, od czego się jednak uchylił. † 1564 r. w Ingolstadzie. Pisma jego zbiorowo wydał syn jego Fryderyk S., kanon. w Eichstätt p. t. *Fr. Staphyli in causa religionis sparsim editi libri in unum vol. digesti*, Ingolstadt, 1613. (Por. Schelhorn, *Amoenitates*, t. 1, Frankf. u. Leipzig, 1730, 490, 611; tom 2, 1738, 499 sq.; Löwe, *Stellung des K. Ferdinand z. Trienter Konzil.*, 1887, 36 sq.; Tschakert, *Urkundenbuch zur Reformationsgesch.*, d. *Herzogthums Preussen*, t. 1 i 3, Leipzig, 1890; Räss, *Convertiten*, t. 1. 377; *W. W.* t. 11, 730 sq.; *Kirchlich. Handlexicon*, Buchberg.).

X. A. F.

Stapleton Tomasz, słynny angielski kontrowersista, ur. 1535 r. w Henfield (hr. Sussex). Studya odbywał w Oxfordzie, gdzie też 1556 r. otrzymał stopień dra artium; zamianowany kanonikiem w Chichester, gdy nie chciał złożyć su-premacyjnej przysięgi, udał się do Lo-

vanium, Paryża, Rzymu; po jakimś czasie powróciwszy do Anglii, dla tych samych, co poprzednio powodów, musiał ztąd uchodzić. Osiadł więc w Lovanium i zajął się pracą pisarską. Przetłumażył dzieło Staphylusa (ob.) *De disidiis haereticorum*, Antwerpia, 1565, oraz napisał *Propugnaculum fidei primitivae Anglorum*, ibd., 1565. Od 1569 r. za namową Wilhelma Allena (ob.) osiadł w Douai przy seminaryum, gdzie miewał wykłady apologetyczne. S. głównie rozbiierał te prawdy katol., które były zaczepiane przez akatolików. Z wydań tych powstały dzieła: *De principiis fidei doctrinalibus*, libr. XII, Paris, 1579, 1582, do tego później dodał libr. XIII, *Succession. ecclesiast. defensio amphor.*; streszczenie tego dzieła wyszło w Antwerpii, 1599 r. p. t. *Principiorum fidei doctrinal. relectio scholastica et compendiosa* i zjednało autorowi wielką sławę. Okazał się też mistrzem retoryki w swoich przemówieniach, które wydał p. t. *Orations funebres*, Antverp., 1577 i *Orationes academicae*, ibd., 1591, 1602. Jako przeciwnik poglądów M. Bajusa (ob.) wszedł w konflikt z uniwersytetem w Douai i musiał go 1576 r. opuścić; wstąpił do Jezuitów, ale pod koniec próby zakon ten opuścił. Przyjął wreszcie ofiarowaną sobie przez króla Filipa II katedrę studyów biblijnych w Lowanium, gdzie † 1598 r. Pz Klemens VIII chciał mieć S. na stałe w Rzymie, czemu ten dla braku zdrowia odmówił. Polemiczne jego prace znane p. t. *Speculum pravitatis haereticarum*, Paris, 1580 i *Antidota evangelica* oraz *Antidota apostolica*, Antverp., 1594, 4 vol. Z prac innych zaznaczyć trzeba: *De universa justificationis doctrina*, lib. XII, Paris, 1582 i jeszcze do dzisiaj wielkiej wartości: *Vere admiranda seu de magnitudine Romanae ecclesiae*, Antverp., 1599; Rom, 1600; Brugis, 1881; homiletyczne *Promptuar. morale*, Antv., 1591 i *Promptuar. cathol. super evangel.*, Colon., 1592; historyczne p. t. *Tres Thomae*, biografia św. Tomasza Apła, św. Tomasza z Canterbury i błog. Tomasza Morusa, Douai, 1588, Kolonia, 1612; zbiorowe wydanie jego dzieł wyszło w Paryżu 1620 r., 4 tomy. (Por. Hurter, *Nomenclat.*, lit. 1, éd. 2, 58 sq.; *Kirchenlexicon W. W.*, t. 11, 734 sq.; *Kirch. Hand.*, Buchb.). X. A. F.

Starck Jan August, teolog protestancki, kryptokatolik i wolnomularz. Ur. w 1741 r. w Schwernynie, nauki teologiczne pobierał w Getyndze, poczem był prof. filozofii w Petersburgu. Dzieła Bossueta zbliżyły go do katolicyzmu, a nawet ożebnanie się z zasadami katol. doprowadziło do nawrócenia. (Por. P. Picot, *Biographie Universelle*, 43, Paris, 1825, 472). Ale było to zrobione napewno pod wpływem entuzjazmu. Jednocześnie bowiem zapisał się do wolnomularzy, a w 1766 r., gdy powrócił do ojczyzny, przeszedł znów do protestantów i stał się ich duchownym. W 1769 r. został prof. w Królewcu języków wschodnich, w 1770 naczelnym kaznodzieją dworu, doktoryzował się i wyjechał do Mitawy w Kurlandyi, ale stąd po niedługim czasie w 1781 zawezwano go do Darmsztadtu na wyższego nadwornego kaznodzieję i radcę konsystorza. W 1786 ogłoszono S. w berlińskim *Monatschrift* kryptokatolikiem, księdzem i jezuitą. To go jednak nie zbiło z tropu. Napisał swoją obronę p. t. *Über Kryptokatholizismus*, 2 cz., Frankf. u. Leipzig, 1787. Był też przeciwnikiem Illuminatów (ob.), co zaznaczył w dziele swoim p. t. *Der Triumph der Philosophie im XVIII Jahrh.*, 2 t., Germantown, 1803, 3 wyd., 1847. Największą wartość ma jego praca p. t. *Theoduls Gastmahl oder über die Vereinigung der verschiedenen christlichen Religionsgesellschaften*, Frankf. n/M., 1809, wyd. 7 w 1828, w której broni zasad Kł. katol. i dowodzi, że do niego musi wrócić protestantyzm, jeśli nie chce być zdławiony przez naturalizm. Sam S. nie chciał manifestować na zewnątrz swoich wewnętrznych przekonań, które były katolickimi. † 1816 r. w Darmsztadzie, trwając do końca na takim dwoistem stanowisku. Prace jego są wyliczone u Döringa, *Die Gelehrten Theolog. Deutschlands* im 18/19 Jahrh., t. 6, 1835, 300—304; Scriba, *Lexicon der Schriftst. der Grossherzogthum Hessen im 19 Jahrh.*, t. 2, Darmstadt, 1843, 704 nast. (Por. P. Picot, *Biogr. Universelle*, 43 Paris, 1825; W. W., *Kirch. Lexicon*, t. 11, 736 sq.; *Kirchl. Handlex.*, Buchberg.). X. A. F.

Starczewski Marcin, ksiądz. Po odbyciu nauk i po wyświęceniu na kapłana został w 1616 r. sekretarzem króla

Zygmunta III i następnie referendarzem koronnym. W 1645 Władysław IV zamianował go opatem w Trzemesznie. O posiadanie opactwa tego powstał spór pomiędzy ks. Jerzym Niewiarowskim a S. Ten ostatni jednak utrzymał się przy godności. Odznaczał się pobożnością wielką i miłosierdziem, zażywał wielkiej pogody w współczesnych. Wydał dwa dzieła, napisane przez St. Łubieńskiego, bpa płockiego, które mu niektórzy przypisują: *De Recte Gerendo Episcopatu, Monita Domestica a Math. de Bużenin. Pstroconio...* Mathiae et Stanislae Lubienis olim data..., Poseniae, 1629 i *De Ortu et Vita Mathiae de Bużenin Pstrokoński*, Varsoviae, 1630, 2 edyc. Antwerpia, 1643. (Por. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. 8, 496, Lipsk, 1841; ks. Ł. J. w *Enc. Kłnej* Nowodw.).

Starodubowcy sekta rosyjska powstała w Starodubowie gub. czernihowskiej, z sekty starowierców. W XVIII w. Piotr W., za pomoc w walce z Mazepą i Karolem XII, obdarzył ich ziemią i zwolnił od podatków, wskutek czego doszli oni do wielkiej zamożności. Ale pozostawieni bez duchowieństwa i cerkwi, w krótkim czasie zamożność ta stała się dla nich przyczyną upadku. Sektę starodubowską podnosi Aleksy Chruszczew, burmistrz miasta i już pod koniec XVIII w. m. Starodub i sekta stają się potężnymi. Na początku XIX w. sekta rozpadła się na kilka mniejszych, jak Pieromazańców, Czernobolców, Susłowców. (Por. Ks. K. Dębiński, *Raskoł i sekty praw. cerkwi* Warsz. 1910.).

Starochrześcijańska sztuka. Sztuką starochryścijańską zowie się najdawniejszy okres rozwoju chrześcijańskiej sztuki. Zgodnie z różnicą, jaka zachodzi między uczonymi w zapatrywaniu się na kolebkę chijskiej sztuki, wynika również różnica zapatrywania na długość okresu starochr. sztuki. I tak: dawniejsi historycy sztuki twierdzą, że kolebką sztuki chijskiej jest Rzym. Ci uczeni pierwsze wieki rozwoju sztuki chijskiej nazywają okresem sztuki starochr., ale go dzielą na dwa podokresy: katakumbowy i stylu bazylikowego, a kończą go na panowaniu Justyniana ces., wzniesieniu Kayia Sophia w Konstantynopolu, tj. ns r. 537. Odtąd rozpoczynają okres nowy w roz-

woju chijskiej sztuki, który nazywają okresem stylu bizantyjskiego. Tymczasem już w końcu ub. stulecia podstawa tego podziału, Rzym, jako kolebką chijskiej sztuki, chwiać się poczęła, wskutek dokonanych na Wschodzie bardzo ważnych odkryć archeologicznych; a od r. 1900 wśród nowszych historyków sztuki coraz więcej ustala się przekonanie, że kolebką sztuki chijskiej jest tam, gdzie jest kolebką Chrystyanizmu—na Wschodzie. Pierwszym, który zwrócił szczególniejszą uwagę na olbrzymi wpływ, jaki już w okresie prześladowań na Rzym wywierała Aleksandrya nietylko w nauce, ale i w sztuce, był ks. Franciszek Ksaw. Kraus, prof. uniwersytetu we Fryburgu. Twierdził on, że Aleksandrya i Egipt były kolebką starochryścijańskiej sztuki, że dopiero po edykcji medyolańskiej, w IV w. sztuka chijska obrała sobie główne siedlisko w Rzymie. Tymczasem Józef Strzygowski, podówczas prof. uniwersytetu w Gracu (dziś w Wiedniu) wystąpił z nowym poglądem na cały okres starochryścijańskiej sztuki. W trzech kapitalnych pracach, które w rozwoju hist. sztuki wprost epokowe mają znaczenie: *Orient oder Rom?* 1901; *Helles in des Orients Umarmung*, 1902 i *Kleinasiens, ein Neuland der Kunstgeschichte*, 1903 niezbicie dowiódł, że kolebką starochryścijańskiej sztuki nie był Rzym nigdy, ani w okresie prześladowań, ani, jak twierdził ks. Kraus od IV w. Że macierzą starochr. sztuki jest Wschód i to głębszy, niż Aleksandrya, bo Scyzja, Frygia, Pizydia, Bitynia, Pont, gdzie miasta i wsie już w pierwszej poł. IV w. prawie wyłącznie przez chrijan zamieszkałe były, nie jak w Italii, gdzie w tym czasie kolonie chijskie tylko gdzieś—gdzie po kraju rozrzucone były. Co więcej, Strzygowski twierdził, że sztuka chijska, zrodziwszy się na Wschodzie, tu obrała sobie główne siedlisko i tu rozwijała się w ciągu niemal całego pierwszego tysiąclecia. Islamizm ją zabił, lecz konanie jej trwało do końca IX w. I ten to cały okres jej rozwoju Strzygowski i jego zwolennicy, których liczba z każdym dniem wzrasta, nazywają okresem starochryścijańskiej sztuki. Pogląd ten, jak widzimy, radykalnie różni się od poglądu na kolebkę starochryścijańskiej sztuki dawnych historyków sztuki. Oni, widząc ją w Rzymie, zawiązek starochryścijańskiej sztuki łączyli ściśle z ówczesnym stanem sztuki

rzymskiej; twierdzili więc, że starochryścijańska sztuka podległa silnym wpływom sztuki klasycznej, rzymskiej i dlatego tych wpływów w dalszym jej rozwoju szukali. Tymczasem nowsi historycy sztuki z prof. Strzyg. na czele, zgodnie z odmiennym poglądem na kolebkę starochryścijańskiej sztuki, tak ją określają: sztuka starochryścijańska jest ostatnim okresem sztuki hellenistycznej, który nazwać można antycznym, zapłodnionym przez ducha chrześcijaństwa. Misyjonarzami, którzy tę sztukę ze Wschodu do Europy niesli, byli, według ich twierdzenia, kupcy i mnisi. Ci ostatni jako artyści: budowniczości, rzeźbiarze, malarze lub rzemieślnicy. Drogi główne, któremi szła ta sztuka do Europy, były: Rawenna, Rzym i Marsylia. Że sztuka ta była już okresem ostatnim, więc okresem upadku hellenistycznej sztuki, stąd w malarstwie i rzeźbie jest już ona jałową, zwiędłą i zmanierowaną. Zato w architekturze tworzy ona wspaniałe dzieła i rozwiązuje olbrzymie zagadnienia konstrukcyjne jak: ukształtowanie kopuły, sklepienia beczkowego, a nawet i ostrołukowego, które następnie stały się podstawą tak wspaniałe rozkwitłych na bliskim i dalekim Zachodzie stylów: bizantyjskiego, romańskiego, a nawet gotyckiego.

Przedmiotem starochryścijańskiej sztuki są wszystkie dzieła sztuki plastycznej, w których tkwi jakakolwiek myśl chrześcijańska lub chociażby świecka, jeżeli dzieło sztuki jest przeznaczone dla kultu chrześcijańskiego. Wszakże zgodnie z poglądem nowszych historyków sztuki na jej kolebkę i przedmiot, który obejmuje starochryścijańska szt. znacznie jest szerszy tak co do czasu jak i przestrzeni, aniżeli to utrzymują dawni historycy sztuki. Ci ostatni, jak powiedzieliśmy, zamykają ten okres już w pierwszej połowie VI w. I według nich, przedmiotem starochryścijańskiej sztuki są: katakumby, bazyliki rzymskie i rawenańskie z ich zabytkami: rzeźby, malarstwa i sztuki stosowanej. Wprawdzie o przeróżnych typach bazylik i o budowlach centralnych na Wschodzie nie podobna i im zamilczyć, ale, nie wnikając w różnorodność tych typów, traktują je oni jako odmiany macierzystego typu—bazyliki rzymskiej. Nowsi historycy sztuki inaczej utrzymują. Twierdzą

oni przedewszystkiem, że przedmiotem starochryścijańskiej sztuki są dzieła sztuki plastycznej aż do X w. po Chr. P., a nadto, że główny teren, na którym się ona rozwijała, dotąd jest nam bardzo mało znany, bo jest nim Wschód, gdzie dotąd tylko nieliczne poszukiwania czyniono, a te zabytki, jako powstałe w kolebce starochryścijańskiej sztuki i będące macierzą wszystkich innych odcieni sztuki antycznej, winny się stać przedewszystkiem jej przedmiotem, że dzieła sztuki chrześcijańskiej rzymskie, rawenańskie, jako też bizantyjskie aż do X w. są to dzieła sztuki starochryścijańskiej, zostające pod silnym wpływem sztuki wschodniej „antycznej” z przymieszką tylko większą lub mniejszą lokalnych odcieni. Przedmiotem starochryścijańskiej sztuki w szczególności są zabytki starochryścijańskiej architektury, a zatem: katakumby, bazyliki, kły centralne, baptisteria, grobowce, klasztory i xenodochia; rzeźby: posągi, sarkofagi, puszki, dyptychy, relikwiarze i wszelkiego rodzaju płaskorzeźby; zabytki malarstwa: freski i miniatury, a nadto przedmioty sztuki stosowanej, t. zn. dzieła rzemieślnicze artystycznie wykonane z jakiegokolwiek bądź materiału: ze złota, srebra lub z nieszlachetnych metali: z brązu, cyny, ołowiu, żelaza, z drzewa, szkła, porcelany, gliny (t. zw. ceramika) z kości, rogów lub zębów. Nadto emalie, kamiee (rzeźby na drogich kamieniach wypukłe) intaile (takież wklęsłe), mozaiki, inkrustacje i intarsyje. oprawy książek, wyroby ze skóry zwierzęcej, a nawet z włosów, wreszcie tkaniny i hafty. Nakoniec, przedmiotem starochryścijańskiej szt. jest ikonografia (dosłown. opisanie obrazów), tj. poznanie i wyjaśnienie treści dzieł chrześcijańskiej sztuki, pochodzących z tego okresu.

Do dzieł starochryścijańskiej sztuki w języku polskim posiadamy nader ubogą literaturę. Wszakże, w skorowidzu źródeł, przedewszystkiem one, o ile są, uwzględnione zostaną. Do ogólnych dzieł starochryścijańskiej sztuki służą mogą: Ks. Bilczewski Józef, *Archeologia chrześcijańska wobec historii Kłta i dogmatu*, Kraków, 1890; Ks. Nowowiejski Antoni, *Wykład liturgii Kłta katolickiego*, t. 3 (tylko t. I), Warszawa 1893; Franc. Ksaw. Kraus, *Geschichte der christ. Kunst.*, Freiburg 1893, t. I i II (wyłącznie o szt. staroch.), (po śmierci autora wyd. p. jego

- ucznia Jos. Sauera); Tegoż: *Real-Enckl. der christlichen Alterthümer*, t. 2, Freiburg 1882—1886; Sybel Lud., *Christliche Antike. Einführung in die altchrist. Kunst*, 2 t., Marburg 1909; Kaufman Karl Maria, *Handbuch d. christ. Archäologie*, Paderborn 1905; Schultze Vict., *Archäologie der christl. Kunst*, München 1895; Jacob G., *Die Kunst im Dienste der Kirche*, Regensburg 1901; Michel André, *Histoire de l'art depuis les premiers temps jusqu'à nos jours.*, Paris 1905; Mallet J., *Archéologie religieuse*, t. II, Paris 1900; Cabrol Fernand, *Ö. Dictionnaire d'archéologie chrét. et de liturgie*, Paris 1907; Garucci, *Storia dell'arte cristiana nei primi otto secoli della Chiesa*, t. VI, Prato 1872—1881; Lowrie Walter, *Christian art and archeology, being a handbook of the monuments of the early church*, New-York 1901. Do starochrześcijańskiej architektury: Holtzinger Hein., *Die altchristl. Architektur in systematischer Darstellung*, Stuttgart, 1889; Kirsch I. P., *Das christl. Kultusgebäude in Alterthum*, Köln 1893; Adamy Bud., *Architektonik der altchristl. Zeit*, Hannover 1884; Stochbauer, *Der christliche Kirchenbau in den ersten sechs Jahrhunderten*, Regensburg 1874. Bazyliki: Dehio G., *Die Genesis der christl. Basilica*, München 1883; Marucchi Or., *Basiliques et Eglises de Rome*, t. II, Roma 1902; Crostarosa, *Le basiliche cristiane*, Roma 1892. Kłębowa centralne: Rahns R., *Ueber den Ursprung und die Entwicklung des christl. Central und Kuppelbaues*, Leipzig 1866; Bogner, *Die Grundrissdispositionen der zweischiffigen Zentralbauten von der ältesten Zeit bis zur Mitte des 9. Jahrh.*, Strasburg 1906; Bayet, *L'art byzantin*, Paris 1904; Diehl Charles, *Manuel d'art byzantin*, Paris 1910. Katakumby: Ks. Bilczewski Józef, *Eucharystya w świetle najdawniejszych pomników piśmiennych etc.*, Kraków 1898; Franz Xav. Kraus., *Roma sotterranea. Die römische Katakomben*, Freiburg 1873; Weber, *Die römische Katakomben*, Regensburg 1906; Roller, *Les catacombes de Rome*, t. II, Paris 1881; Marucchi Orazio, *Le catacombe Romane*, Roma 1905; Marchi, *Monumenti delle arti primitive nella metropoli del cristianesimo*; Rossi Giov. Balt., *La Roma sotterranea cristiana*, t. III, Roma 1864 — 1877. Rzeźba Stuhlfauth Georg., *Die altchristl. Elfenbeinplastik*, Freiburg 1896; Ebers, *Die koptische Kunst, ein neues Gebiet der altchrist. Sculptur und ihre Symbole*, Leipzig 1892; Le Blant, *Etude sur les sarcophages chrétiens antiques de la ville d'Arles*, Paris 1878; Bayet, *Recherches pour servir à l'histoire de la sculpture chrét. en Orient avant la querelle des iconoclastes*, Paris 1879. Malars tw o: Wulff Osk., *Altchristl. und mittelalterliche byzantinische und italienische Bildwerke*, t. I. *Altchristliche Bildwerke*, Berlin 1909; Wilpert, *Die Malereien der Katakomben*, Rom. 1903; Brockhaus, *Die Kunst in der Althosklöstern*, Leipzig 1891; Pohl O., *Die altchrist. Fresko und Mosaik Malerei*, Leipzig 1888; Portheim Fr., *Ueber den decorativen Stil in der altchristl. Kunst*, Stuttgart 1886; Hasenclever, *Der altchr. Gräberschmuck*; Müntz E., *Etudes sur l'histoire de la peinture et de l'iconogr. chrét.*, Paris 1882—1886. Beissel Steph., *Bilder aus der Geschichte der altchristl. Kunst und Liturgie*, Freiburg 1899. Miniatury: Janitschek, *Das orientalische Element in der Miniatur Malerei*, Berlin 1885; Beissel Steph., *Vatikanische Miniaturen*, Freiburg 1893; Kondakow N., *Histoire de l'art byzantin, considéré principalement dans les miniatures*, Paris 1891, t. II; Durrier C-te Paul, *L'Enlumineur et le miniaturiste*, Paris 1910. Sztuki stosowane ogólnie: Bucher Bruno, *Geschichte der technischen Künste*, t. III, Stuttgart 1875 — 1893; Otte H., *Handbuch der kirchlichen Hand-Archäologie*, Leipzig t. II, 1883, 1885; Molinier, *Hist. générale des arts appliqués à l'industrie*, Paris 1896; Broquet, *L'art appliqué à l'industrie*, Paris 1910. W szczególności Złotnictwo: Creutz Max., *Kunstgeschichte der edlen Metalle*, Stuttgart 1909; Luthmer, *Gold und Silber Geschichte der Goldschmiedekunst etc.*, Frankfurt 1910. Mozaiki i szkła złocone: Ks. Szandlerowski, *Rzym. Mozaika, jako chijska sztuka bazylikowa* (wyd. „Bibl. dzieł chrześc.”), Warszawa 1911 r.; Richter, *Die Mosaiken von Ravenna*, Wien 1878; Barbet de Jony, *Les mosaïque chrét. des basiliques et des églises de Rome*, 1862; Helbig Jules, *L'art mosa. depuis l'introduction du christianisme jusqu'à la*

fin XVIII siècle, Bruxelles 1910; Garucci S. J., *Vetri ornatidi figure in oro; trovati nel cimiteri dei cristiani primitivi di Roma*, Roma 1858; Rossi Giov., *Balti. Musaici cristiani e saggi dei pavimenti delle chiese di Roma anteriori al secolo XV*, Roma 1872—1890. Tkanny i hafty: Ks. Żarnowiecki Longin, *Historya i technika haftarstwa klnego*, Warszawa 1901; Bock Fr., *Geschichte der liturgischen Gewänder des Mittelalters*, Bonn 1859; Tenze, *Kirchliche Stickkunst ehemals und heute etc.*, Wien 1865; Dreger Moritz, *Künstlerische Entwicklung der Weberes und Stickerei*, Wien 1904; Braun Jos. S. J., *Die liturgische Gewandung in Occident und Orient*, Freiburg 1907; Wilpert Jos., *Die Gewandung der Christen in den ersten Jahrhunderten*, Köln 1898; Bock W., *De Matériaux pour servir à l'archéologie de l'Egypte chrétienne*, St. Petersbourg 1901. Ikonografia: Ks. Bryczyński Ant., *Podręcznik praktyczny Ikonografii chijańskiej*, Warszawa, 1894; Detzel Hein., *Christliche Iconographie*, t. II, Freiburg 1894, 1896; Barbier de Montault, *Traité d'Iconographie chrétienne*. Cloquet L., *Elements d'icographie chrétienne*.

X. W. Górz.

Starokatolicy. S-y nazywają się stronnicy opozycji pko dogmatycznym postanowieniom soboru Watykańskiego (nieomylność „ex cathedra” i powszechne bpstwo pża). Opozycję swą motywują pozorem, że bronią dogmatów i ustaw „starego” Kła przeciw „nowinkom”. Już od początku napaści swe wywierali nie tylko przeciw wymienionym postanowieniom, lecz również przeciw władzy i stanowisku pża, jakoteż przeciw soborom i nauczycielskiemu urzędowi Kła. Na miejsce urzędu pskiego stawiają, na wzór protestantów, zdanie jednostki i domagają się dla niższego kleru i dla świeckich decydującego głosu w sprawach wiary. Z tego powodu zostali przez katolików nazwani neoheretykami i neoprotestantami. Od sposobu zaś, w jaki swój opór okazali (protest na piśmie) zostali przez wani katolikami protestującymi (protest-katholiken). Wykluczeni z Kła, stworzyli sobie własną organizację pod pozorem, że zostali postawieni wobec konieczności. Na czele organizacji stoi tak,

jak u protestantów, synod, składający się z przedstawicieli gmin, przeważnie świeckich. Ponad synodem i obok niego stoi rada synodalna z bpem, jako organ wykonawczy. Oprócz tego bp może tylko wzmocnienia się szukali porozumienia na kongresach ze wszystkimi schizmami i herezjami, nie wyłączając protestanc. racjonalizmu i wolnomularstwa. Przedewszystkiem jednak szukali jedności z protestantami, a to w świadomym i jasno wypowiedzianym celu, aby przez stopniowe zbliżanie się z nimi utorować drogę Kłowi narodowemu. Z tego powodu rządy nie tylko dawały im opiekę, lecz nawet zapewniały stanowisko prawne i udział w majątku Kła katolickiego pod pozorem, że starokatolicy są częścią uznawanego Kła. W Szwajcaryi, gdzie cieszą się opieką wielu rządów kantonalnych, używają nazwy: Kł narodowy chijańskokatolicki. Zwykle nazywają się chijanami katolikami.

S-y w Niemczech. Na czele opozycji, złożonej przeważnie z profesorów uniwersytetów, a skierowanej przeciw soborowi Watykańskiemu, stanął prof. Döllinger z Monachium. Wystąpienia D. pko uchwale soboru o nieomylności pskiej (18/I 1870) i pko porządkowi obrad na soborze (9/III), uznanie, z jakim zwolennicy D. te wystąpienia przyjęli, były początkiem starokatolicyzmu. Gdy wreszcie sobór wydał ostateczną uchwałę dogmatyczną, opozycyoniści nie myśleli ustąpić, spodziewali się bowiem, że bpi niemieccy, należący do mniejszości soborowej, za nimi się oświadczą. Nadzieja ta wszakże okazała się złudną, gdyż wszyscy bez wyjątku bpi niemieccy po powrocie do kraju naukę ustaloną na soborze w listach pasterskich ludowi do wierzzenia podali.

Wtedy prof. uniw. monachijskiego ogłosił w zbiorową deklarację, zredagowaną prawdopodobnie przez Döllingera. Oświadczyli oni, że „nowej i niesłychanej” nauki nie przyjmują, a na wszelką próbę narzucenia im tej nauki lub usunięcia ich z Kła odpowiedzą czynnym i biernym oporem. Deklarację podpisało 44 prof. uniw. monachijskiego. Przeczytała się do nich pewna liczba prof. z Fryburga badeńskiego, Wrocławia i Pragi, oraz płoża akad. monastyrskiej.

W Prusach na czele opozycyi stanęli prof. z Bonn. Zorganizowali oni protestacyjne zgromadzenia 14 lipca w Koenigswinter i 27 sierpnia w Norymberdze. Zorganizowali też komitety w celu poruszenia szerokich mas i zbierania podpisów. Na czele stały dwa komitety centralne: w Kolonii dla Niemiec północnych i w Monachium dla południowych.

Ponieważ opozycyoniści już podczas trwania soboru szerzyli przeciw niemu rozmaite uprzedzenia, przeto bpi katolicy zajęli się przede wszystkim oświadczeniem wiernych i w szeregu listów pasterskich wyjaśnili ludowi uchwały soboru, zbijając zarazem potwarze. Od profesorów jednak, którzy stali na czele agitacyi, zażądali wyraźnego poddania się uchwałom soboru. Gdy Döllinger i jego kolega Friedrich na takie żądania arbp monachijskiego odpowiedzieli odmownie, arbp rzucił na nich ekskomunikę większą. Tak samo arbp koloński ekskomunikował prof. uniwersyteckiego w Bonn: Hilgersa, Reuscha, Langena, a następnie Knoodta i dwóch jeszcze księży. Podał się natomiast prof. Dieringer.

W dyoc. wrocławskiej do starokatolicyzmu odpadli prof.: Reinkens, Baltzer i Weber. Oprócz tych, wybitniejszym działaczem starokatolickim był Michelis z Brunsbergi, a w Pradze działał prof. prawa kanonicznego Ritter.

Rząd pruski odpadłym kapłanom okazywał wszelką możliwą pomoc. W r. 1872 zasuspendował ministerium wojny bpa Namszanowskiego za to, że nie pozwolił s m korzystać z kła garnizonowego św. Pantaleona w Kolonii. Po wybuchu kulturokampfu s-y stanowczo oświadczyli się za rządem i z tej przyczyny, pomimo wielokrotnych protestów bpów, cieszyli się jego stałym poparciem.

W Bawarii s-y ośmieleni byli tem, że ministerium zabroniło publikować dekrety soboru bez uprzedniego „placet” królewskiego (9 sierpnia 1870 r.). Gdy zaś bpi przedstawili uchwały do zatwierdzenia, rząd odpowiedział odmownie. Wobec tego bpi uczynili, co im sumienie nakazywało, nie oglądając się na zakaz rządu. Liberalna rada miejska w Monachium oddała jeden kł katolicki odszczerpieniem. Ekskomunikowani proboszczowie (Gallus Hosemann z Tuntenhausen, Antoni Bernard z Kiefersfelden i Renftle z

Mehring), pomimo protestu bpów, pomimo, że większość parafian była katolicką, utrzymywali się na stanowiskach dzięki poparciu rządu. Dzięki temuż poparciu odważyli się s-y w r. 1872 zaprosić w celu udzielenia Bierzmowania jansenistowskiego bpa Loosa z Utrechtu.

To samo działo się w Badenii. Minister Jolby (6 października 1870 r.) zakwestyonował powagę uchwał soboru, a następnie (6 marca 1871) oświadczył, że będzie bronił gminę i duchowieństwo antinfallibilistyczne. W 1873 zapewnił s-m wspólność kła szpitalnego w Konstancyi i zmusił wychowawców tamtejszego domu sierot do uczęszczania na starokatolicką naukę religii.

Tymczasem s-y przy pomocy protestantów, cerkwi rosyjskiej, greckiej i schizmatyków holenderskich urządzali kongresy, w celu stworzenia oddzielnej społeczności religijnej. Dnia 22-24 września 1871 r. wystawiono jansenistom świadectwo prawowierności; wzięto pod rozwagę plan połączenia się z cerkwią rosyjską, a wreszcie bez rozpraw, pomimo ostrzeżeń Döllingera, postanowiono stworzyć „Kł starokatolicki” i wybrać komitet w celu przeprowadzenia organizacyi. Na następnym kongresie w Kolonii postanowiono wybrać komisję, w celu uporządkowania duszpasterstwa starokatolickiego i wyboru bpa.

Dnia 4 czerwca 1873 r. na zgromadzeniu delegatów w Bonn bpem został wybrany Józef Hubert Reinkens. Konsekrował go jansenistowski bp Heydekamp z Deventer 11 sierpnia tegoż roku. Tegoż dnia samowznaczył bp wydał list pasterski, w którym ogłosił światu, iż jest jedynym legalnym bpem katolickim. Pius IX 9 listopada imiennie go ekskomunikował. Samozwaniec znalazł wszakże poparcie rządów protestanckich. Uznały go za bpa Prusy (19 października), Badenia (7 listopada), Hesja (15 grudnia). Oprócz tego Prusy wyznaczyły na potrzeby starokatolickiej organizacyi 17000, a Badenia 2000 talarów (1874 r.). Wreszcie oba powyższe wymienione państwa zapewniły s-m wspólne z katolikami, a czasami i wyłączone posiadanie kłów katol. i współudział w katol. majątku kl. Wskazywano, stosując się do brewe pskiego z 12 marca 1875 r., mocą którego kły, zagrabione przez sekciarzy, uległy interdzyktowi jako sprofanowane, a wspólne używanie kłów

zostało wzbronione, ustąpili, i w ten sposób sekciarze stali się wyłącznymi panami domów Bożych. Po tym tryumfie nastaje okres szczegółowej organizacji wyznania. S-y, czując swą nicość, szukają oparcia tu i owdzie, abdykując z coraz to innych dogmatów wiary i punktów karności katolickiej.

Na synodzie obdym w Konstancyi (12—14 września 1873 r.) uradzili, a na następnym (27—29 maja 1874) zaprowadzili ustrój synodalny. Na tymże synodzie zniesiono spowiedź uszną, post i wstrzemięźliwość. Dnia 19 i 21 marca 1875 r. ograniczyli liczbę świąt. Skasowali przeszkody małżeńskie z wyjątkiem tych, które uznaje prawodawstwo świeckie. W sprawie bezżeństwa księży postanowili, że kapłan żonaty nie może sprawować swych obowiązków. To jednak postanowienie nie długo utrzymało swą moc, jak to zobaczymy niżej. Kiedy tak na synodach burzyli karność klną, jednocześnie na konferencyach pojednawczych, (mających na celu połączenie się z innymi wyznaniem), wyrzekali się dogmatów (14—16 września 1874 r. i 10—15 sierpnia 1875 w Bonn pod prezydencją Dollingera). Ofiarą pojednania stała się najprzód nauka o równorzędności tradycyi, jako źródła wiary z Pismem św.; następnie złożono na ofiarę powagę ksiąg deuterokanonicznych Starego Zakonu, potem naukę „de operibus supererogatoriis” i „de thesauro sanctorum”, o odpustach i Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Niektórym prawdom nadali znaczenie błędne lub bałamutne, jak nauce o liczbie Sakramentów. Mszę św. nazwali pamiątką, nie zaś „powtórzeniem” ofiary krzyżowej. Kłowi anglikańskiemu i tym, które z niego się wyłoniły, przyznali apłskie następstwo bpów. Grekom oświadczyli, że dodanie „Filioque” do symbolu wiary stało się bezprawne i że pomyśla o usunięciu tego wyrazu. W r. 1875 „Filioque” było jedynym przedmiotem obrad. Pomijając formułę symbolu, zgodzono się na naukę Jana Damascęńskiego. (Duch św. pochodzi od Ojca przez Syna, ale nie od Syna lub z Syna, uważany za odrębny od Ojca pierwiastek). Potem jednak konferencje zostały przerwane i już nigdy ich nie wznawiano.

Od r. 1876 zaczyna się agitacja za zniesieniem celibatu. Na czele ruchu stał Schulte. W obronie celibatu stanęli prof.

z Bonn i członkowie synodu. Na synodzie więc 1876 r. wzbroniono funkcy kapłańskich nie tylko żonatym, lecz nawet i żaręczonym księżom, jednocześnie wszakże zdecydowano, że księżom, którzy wzięli ślub cywilny, nie należy odmawiać błogosławieństwa klnego. Pomimo wysiłku członków synodu, sprawy bezżeństwa księży czynnych nie udało się usunąć z porządku dziennego i niektórzy członkowie kongresu odbytego we Wrocławiu 21 września 1876 r. zażądali od synodu przyspieszenia reformy. Tymczasem kapłan-apostata Susczyński, prob. starokat. z Mogiła rozstrzygnął sprawę „*via facti*” i, ożeniwszy się, nie przestał pełnić funkcy kapłańskich.

Na synodzie 1877 r. 23—25 maja wzięta wreszcie górę partya radykalna. Synod zażądał, aby rada synodalna orzekła „czy i jakie przeszkody stęją na drodze do zniesienia celibatu?” i uczyniła synodowi odpowiednie przedstawienie. Rada synodalna zwróciła się z zapytaniem do rządów pruskiego, badeńskiego i heskiego. Rząd heski od odpowiedzi się uchylił. Rządy badeński i pruski odpowiedziały, że sprawę celibatu uważają za wewnętrzną sprawę klną i że legalnemu postanowieniu synodu sprzeciwiać się nie będą. Na synodzie więc piątym 12—14 czerwca 1878 r. rada synodalna złożyła sprawozdanie, że niema przeszkód prawnych do zniesienia celibatu, że jednak wykonanie projektu proponuje odłożyć do r. 1883. Delegaci wszakże bawarscy wystąpili z memoryałem, w którym z upoważnienia s-w monachijskich przedstawiali, że usunięciu celibatu w Bawarii stoją na przeszkodzie poważne prawne trudności. Bpi jansenistowscy w liście zbiorowym również odradzali reformę. Pomimo tego, zgromadzenie przyjęło wniosek Thürlinga treści następującej: „Zakaz, aby duchowni w stopniu subdyakona i wyżej nie wstępowali w związki małżeńskie, w zborze starokatolickim nie stanowi przeszkody ani do zawarcia małżeństwa, ani do sprawowania obowiązków pasterskich”. Skutkiem tego postanowienia, z ołcialnego zboru starokatolickiego wystąpili prof. Fridrich, wikaryusz generalny Reusch i profesorowie Langen i Menzel. W r. 1880 na kongresie w Baden-Baden uchwalono wprowadzić język niemiecki do wszystkich czynności liturgicznych.

Starokatol. w Niemczech zawdzięczał swe powstanie i małą egzystencję kulturkampfwowi. Minister Falk chciał się nim posługiwać jako narzędziem w walce z Kłem. Dzięki jednak uświadomieniu katolików niemieckich rachuby rządu pruskiego zawiodły i starokatolicyzm odegrał w walce rolę podrzędną. Zniesienie celibatu ostatecznie go zdyskredytowało w oczach ludu. Obecnie starokatolicyzm istnieje w Hesji, Birkenfeldzie, Wirtembergii, Prusach, Badenii i Oldenburgu. W Bawarii od r. 1891 istnieje jako gmina wyznaniowa prywatna. W r. 1880 w całych Niemczech było s-w 50000. W r. 1891 34000 w 100 gminach z 51 duchownymi na czele. Rezydentą b-pa starokatolickiego jest Kolonia.

W Austrii ogłoszenie dekretu nieomyślności było przyczyną zerwania konkordatu i protegowania opornych. Izba poselska d. 17 marca 1875 r. uznała s-w poprostu za katolików. S-y wiedeńscy zerwali z bpem Reinkensem, pierwszym ich bpem w Prusach, dla jego wielkiej uległości władzy świeckiej. Uformowała się w Wiedniu niezależna gmina starokatolicka. Na czele jej stanął ks. Alojzy Anton. Jakkolwiek s-y kilkakrotnie starali się o uznanie ich za odrębne wyznanie, rząd przyznał im tylko prawa dysydydentów. Dopiero, gdy w r. 1877 oświadczyli, że poddają się prawu (z 1874 r.) o prawnem uznaniu religijnych społeczności, otrzymali upragnione potwierdzenie drogą zwykłego rozporządzenia rządowego jako Kościoł starokatolicki. W 1879 zwołali zjazd synodalny i przedstawiciele gmin w celu wyboru reprezentacyi synodalnej i naradzenia się pad reformami, jakie należałoby na przyszłym synodzie przeprowadzić. W r. 1891 było s-w w Austrii 10500, obecnie liczba ich dochodzi ledwo do 3000.

W Szwajcaryi. Do Szwajcaryi udał się Reinkens przy końcu r. 1872 w celach agitacyi. Przed tą podróżą w Szwajcaryi było tylko trzech księży antyinfaliblistów. Biskup bazyilejski Sachat dwóch z nich: Geschwinda i Egli'ego ekskomunikował. Z tego powodu rządy protestanckich kantonów, wchodzących w skład dycezyi (Bern, Bazylea, Aargau i Thurgau) jako też Solothurn pociągnęły bpa do odpowiedzialności i siłą usunęły z mieszkania. Gdy 97 księży zaprote-

stowało przeciw temu gwałtowi, obłożono ich rozmaitemi karami, a wreszcie 30 stycznia 1874 r. skazano na wygnanie, a na ich miejsce obsadzono apostatów, znanych z niemoralnego życia, nie zważając na protesty katolickiego ludu. Z ludem tym obchodzono się z bezprzykładną surowością. Po 22 miesiącach wygnania kapłani katolicy mogli coprawda powrócić do kraju, urzędów jednak duchownych nie pozwolono im objąć. Urzędowo wprowadzono schizmę mocą prawa wydanego 18 stycznia 1874 r. Oprócz tego katolickie nabożeństwa ścięsniono prawem z 31 października 1875 r. o zakładaniu pokoju publicznego. Założono dla s-w fakultet teologiczny przy uniwersytecie w Bernie (9 studentów). Następnie oddano im katolicki kł św. Piotra. Kł w Biel, już dawniej zabrany, s-y sprzedali protestantom za 15000 franków.

Lepsze czasy dla katolików w kantonie berneńskim nastały dopiero od r. 1878. D. 12 września pozwolono kapłanom katolickim, usuniętym w r. 1874 zajmować urzędy kłne, a następnie dopuszczono katolików do rad parafialnych. Katolicy wzięli żywy udział w wyborach i uzyskali we wszystkich parafiach decydującą większość. Od tego czasu wpływ s-w w kantonie berneńskim został zredukowany do zera i tylko dzięki stanowczemu poparciu protestanckiego rządu utrzymali się przy współżywalności kłów w Pruntrot, Delsberg i Cherenetz.

W kantonie geneńskim, po wygnaniu wikaryusza apłskiego ks. Mermillod, bpa Hebronu, stosunki kłne zostały na nowo urządzone przez rząd mocą prawa z 23 marca 1873 r. Kapłanom nakazano przysięgę, równającą się apostazji. Gdy zaś księża zaprotestowali, rząd pozbawił stanowisk i pensyi najprzód księży miejskich, a następnie i wiejskich. Później sprowadzono z Francji apostatę, ekskarmelitę Jacka Loysona (ob.) i na wyborach, w których katolicy nie brali udziału, mianowano go wraz z dwoma księżmi rządowymi proboszczami. Kł św. Germana oddano s-m. Ponieważ było prawo, że do wyboru proboszcza potrzeba jest obecności przynajmniej czwartej części wyborców, a katolicy, bojkotując wybory, uniemożliwiali obsadzanie probostw intruzami, więc i to prawo rząd skasował, wydając rozporządzenie, mocą którego jeden jedyny wyborca s-i miał

prawo mianować proboszcza. W ten sposób wydarto katolikom prawie wszystkie kły. Kalwiński rząd nie cofnął się nawet przed znieważaniem Najświętszego Sakramentu (Chênebourg 2 kwietnia 1878 r.).

W innych kantonach tak samo, dzięki poparciu rządów, s-y mieli możność jako tako się zorganizować.

W Bazylei rząd dał katolikom do wyboru, albo zorganizować się na prawach stowarzyszenia prywatnego, albo, poddawszy się wymaganiom rządu, mieć proboszczów płatnych przez tenże rząd. Katolicy wybrali pierwsze. S-y ostatnie. Okazało się tedy, że liczba s-w w statystyce urzędowej była sześciokrotnie zwiększona, w rzeczywistości zaś ci ostatni stanowili wobec katolików znikomą mniejszość. Oprócz tego potworzyły się jeszcze i w innych kantonach oddzielne gminy starokatolickie. W r. 1860 było duchownych starokatolickich, głównie w kantonach genewskim, solurskim, Aargau i Bernie 59, wyznawców 7000. W r. 1890 było już gmin 55, duchownych 53, a wyznawców 45700.

Sekta starokat. w Szwajcaryi nosi nazwę *chijan katolików*, organizacja opiera się na zasadach demokratycznych. Na czele sekty stoi synod narodowy z bpem. Bp jest usuwalny i ma tyle tylko władzy, ile mu synod udzielił. Dnia 14 czerwca 1875 r. odbył się pierwszy teki „szwajcarski chijańsko-katolicki synod narodowy”; 7 czerwca 1876 r. na drugim synodzie obrano bpem Edwarda Herzoga. Konsekracyi udzielił mu Reinkens. Na rezydencję Herzog obrał sobie Bern. Na tymże synodzie dopuszczono w liturgii język ludowy, skasowano spowiedź uszną i celibat księży, oraz poleciono, aby do nabożeństwa używać aparatów „jakknajskromniejszych”. Na następnym synodzie pozwolono na Komunię pod dwiema postaciami. Następnie s-y szwajcarscy poczęli szuwać oparcia u innych wyznań. 10 sierpnia 1878 r. zeszli się do starokatol. kła w Bernie bp chijańsko-katol. kła narodowego, bp niemieckich starokatol. Reinkens, rektor kła galikańskiego Loyson i bp anglikański Henry Cotterie z Edynburga i w czasie urczystego nabożeństwa przez wspólne przyjęcie Komunii zaświadczyli swą jedność duchową. Na następnym synodzie 20 maja 1880 r. ostatecznie wprowadzono mszały francuskie i niemieckie.

We Włoszech pod kierownictwem Loysona (ob.) sformował się komitet s-i w Rzymie. Głównym jednak ogniskiem agitacyi był Neapol, gdzie eks-dominikanin Prot Giurleo wydawał pismo *Emancipatore cattolico*. Działał on w porozumieniu z hr. Ricciardi, który zwołał do Neapolu zjazd racjonalistyczny dla przeciwstawienia go soborowi Watykańskiemu. W r. 1873 Giurleo porozumiał się z awanturnikiem Domenico Panelli, który mianował się bpem Lyddy. Podobno, podróżując na Wschodzie, otrzymał on od jakiegoś schizmatyka wszystkie święcenia wraz z konsekracją bpią jednego dnia i napróżno starał się o aprobatę Rzymu. Wyklęty przez pza, odepchnięty przez stronników, pojechał do Petersburga starać się o uznanie. Następcą jego był niejaki Trabucco. Cały ruch utonął w powodzi śmieszności, jaką na siebie ściągnął.

W Hiszpanii na czele ruchu anty-infallibilistycznego stanął ks. Antonio Aguayo, za nim poszło jeszcze 48 księży. Pod wpływem Hiszpanii zawiązał się też komitet z 18 księży w Meksyku, bez donioślejszego jednak rezultatu.

We Francyi i podczas koncylium galikanizm zrobił ostatni wysiłek powstania. Okazało się jednak, że jest on teorią nie zdolną do życia. Bp Martet, sufragan paryski, który jeszcze niedawno rozwijał teorie galikanaiskie w książce: *Du concil général et de la paix religieuse*, po określeniu nieomylności bez wahania poddał się orzeczeniom soboru. Tek samo poddali się arcbp paryski Darboy, bp Orléanu Dupanloup i oratoryanin Gratry. Hr. Montalembert, jeden z najzarliwszych oponentów, umierając jeszcze przed ostatecznem ogłoszeniem orzeczeń soboru, oświadczył, że chce umrzeć jako syn Kła, posłuszny wszystkim jego orzeczeniom. Nieznaczna liczba duchownych anti-infallibilistów skutkiem klęsk wojny pruskiej i komuny nie znalazła we Francyi gruntu podatnego dla agitacyi i zwróciła się ku zagranicy, a szczególnie do Szwajcaryi, a częściowo, choć bezskutecznie, i do Belgii.

Na Wschodzie. (ob. Armenia).

Literatura. Pachtler, *Die deutsche Nationalkirche* (Stimmen aus Maria-Lach 1871, zes. 1); Rolfus, *Kirchenschichtliches in chronologischer Reihenfolge*.

henfolge von der Zeit des Vatikanischen Konzils. 2 Abt. Mainz 1877 i nast. Friedberg, *Sammlung der Aktenstücke zum ersten Vatikanischen Konzil etc.*, Tübingen 1872; *Stimmen aus Maria-Laach*, r. 1869 i nast.: *Periodische Blätter*, r. 1869 i nast.; Schulte, *Der Altkatholizismus*, Giessen 1887; Götz, *Die geschichtliche Stellung und Aufgabe des deutschen Altkatholizismus*, Leipzig 1896; Kannengieser, *Les origines du vieux-catholicisme et les universités allemandes*, Paris 1901; Michael, *Ign. v. Döllinger*, Innsbruck 1892; Friedrich, *I. v. Döllinger*, 3 tomy, München 1898—1901; Wendt, *Döllingers innere Entwicklung* w *Zeitschr. für Kirchengesch.*, 1903, Franz, S. Baltzer, Breslau 1873; Rotert, *Bischof Reinkens und seine Helfer*, Leipzig 1888; J. M. Reinkens, *Joseph Hubert Reinkens*, Gotha 1900; Herzog, *Beiträge zur Vorgeschichte der christlichen Kirche in Schweiz*, Bern 1895; Gschwind, *Geschichte der Entstehung der christkatholischen Kirche der Schweiz*, I. *Das Bisthum Basel*, Bern 1904; Troxler, *Die neuere Entwicklung des Altkatholizismus*, Köln 1908; Pariot, *Mgr. Vilatte, fondateur de l'Eglise vieille-catholique aux Etats-Unis d'Amerique*, Tours 1899; Hergenröther, *Handbuch d. allg. Kirchengesch.*, t. III, Freib. i Breisg. 1909; Richécour, *La liberté religieuse et les événements de Genève*; Wildt, *Kirchenlex.*

X. A. W.

Staropomorcy albo Filipowcy sekta rosyjska. Początek jej dał niejaki Filip, zbieg z pułków strzeleckich, a następnie mnich w monasterze Daniłowskim nad Wygą. Kiedy rozkazano po wstąpieniu na tron inperatorowej Anny wciągnąć do ksiąg liturgicznych modły za panującego, Filip uznał to za herezję i wraz z 50 mnichami opuścił monaster i nad rzeką Umbą utworzył t. zw. bractwo Filipa. Kiedy policja poczęła ich prześladować, Filip wraz z zwolennikami wołał spalić się żywcem, aniżeli zgodzić się na odmawianie modłów za panującego. Czynem tym otoczył w oczach ludu osobę swą aureolą męczeństwa, jak również wpłynął, że liczba jego zwolenników prędko wzrastała, szczególnie w Finlandyi i gub. archangelskiej. Ponieważ Filipowcy występowali otwarcie pko panującym, rząd

zaczął ich surowo prześladować i z tego powodu znaczna ich część przesiedliła się do Polski, Prus i na Wołoszczyznę. Dziś rozrzućeni są po całej Rosji. Odrzucają oni hierarchię kła urzędowego, wybierają sobie przewodników duchownych, którzy są równi między sobą i nauceją z natchnienia. Odrzucają sakramenta Eucharystyi, Pokuty, Ostatn. Namaszczenia. Pod względem etycznym odznaczają się pewnym ascetyzmem, za najgłośniejszą cnotę uznają samobójstwo, popełnione w obronie wiary. (Por. Ks. K. Dębinski, *Raskoł i sekty praw. cerkwi*, Warszawa, 1910 (wyd. *Bibl. dz. chrześ.*).

Starowiejski - Biberstein 1) Franciszek ks., ur. w r. 1850 we Lwowie, dr teologii i prawa kanonicz., prałat rzymski, współczesny. Po skonczeniu nauk prawnych wstąpił do służby rządowej w Galicyi, od czasu do czasu zajmując się literaturą i pisząc artykuły do „Czasu” i „Przeglądu Polskiego”; pisywał też oddzielne broszury w kwestyach społecznych. Wstąpiwszy do stanu duchownego, odbył studia teologiczne w Innsbrucku i Rzymie w „Acad. nobil. eccles.”, i wyświęcony został na kapłana w 1883 r., Popierany przez kardła Czackiego, wstąpił do pskiej służby dyplomatycznej; w 1888 r. udał się z legacją St. Ap. do Szwajcaryi w charakterze sekretarza; od 1889 — 90 r. był audytorem nuncjatury pskiej w Monachium, w 1890 wysłany w poufnej misji do Drezna, nadto mianowany szambelanem tajnym Ojca św. W r. 1890 przeniósł się do Krakowa i został radcą kurji bpiej oraz dziekanem kolegiaty W.W. Świętych w Krakowie; w r. 1904 mianowany konsultorem Propagandy. Liczne prace literackie pomieszczał ks. S. w „Przegl. Powsz.”, „Przegl. Polskim” i w „Ruchu Katolickim”. Osobno wydał *Wieczory nad Adryatykiem*, Kraków 1901, 8-a; *Z dziejów Siołicy św.*, tamże 1905, 8-a i inne. 2) Stanisław, brat poprzedniego, dr praw i publicysta; ur. w r. 1865, był w r. 1897 założycielem i przez krótki czas wydawcą dziennika „Ruch Katolicki”; pomieszczał liczne artykuły w tym dzienniku.

X. J. N.

Starowiercy ob. Raskolniki.

Starowolski Szymon, jeden z najuczestniejszych i najbardziej zasłużonych pisarzy i erudytów polskich XVII w. Ur. 1588 r. (niektórzy przyjmują 1596—1598 r.) w Starej Woli, w krakowskiem, z ojca Bazylego h. Łódzia i matki Zofii Zarankowej. Początkowe nauki pobierał w rodzinnym mieście, potem w Akademii krak., gdzie otrzymał stopień bakałarza nauk wyzwolonych i filozofii. Mając lat 25 został prof. w Akademii na wydziale artium, gdzie wykładał politykę Lipsiusza. Wkrótce wyjechał za granicę i zwiedził z książętami Ostrogskimi, Konstantym i Januszem, Niemcy, Niderlandy, Hiszpanię, Francję i Włochy. Po powrocie do kraju wyjechał w klasztorze Cystersów w Wąchocku filozofię. Następnie zostawał przy boku Jana Karola Chodkiewicza, hetm. wielk. koronnego, jako sekretarz, aż do jego śmierci. W 1624 r. udał się powtórnie za granicę ze Stefanem Potockim i tam, pozawijazawwszy stosunki z uczonymi i wertując biblioteki, napisał *Życiorysy sławnych i uczonych Polaków*. Wróciwszy do kraju, wybrany został przez hetmana Koniecpolskiego na mentora jego syna Aleksandra i z nim oraz Stefanem Sobieskim wyjechał po raz trzeci za granicę. Powróciwszy do kraju 1634 r., zajmował się lat kilka pracami literackimi i wreszcie w 1639 r., za radą bpa krak. Jakóba Zadzika, poświęcił się stanowi duchownemu. Wkrótce został kantorem krak. i kaznodzieją katedry krak., a w 1654 r., kanonikiem katedralnym. W czasie zajęcia Krakowa przez Szwedów, S. miał sobie powierzony zarząd i pieczę nad kłem i dycezyą. Kiedy Karol Gustaw oglądał groby królewskie, przy grobie Władysława Łokietka S. powiedział: „ten po trzykroć zbiegł z tronu, ale po trzykroć się wracał, i królem polskim umarł”. Na to Karol Gustaw odpowiedział: „Z Łokietkiem tak się stało, ale wasz Jan Kazimierz niech się powrotu nie spodziewa”. Na co S. odparł: „Deus mirabilis, fortuna variabilis”.

Złamany wypadkami i nieszczęściami ojczyzny, † S. 6 kwietnia 1656 r. Jako człowiek, S. był czystego, jak kryształ, charakteru; jako kapłan, należał do najbardziej oddanych powołaniu; nie gonił za wielkością, nie szukał chwały, ale się kierował dobrem Kł. i ojczyzny. Jako pisarz i literat, nie mógł S. w zupełności zerwać z wadami, właściwemi jego epoce,

nie wiele jednak znajduje się w jego dziełach makaronizmów, nie wiele panegiryków, styl jego przeciwnie jest prosty i jasny. Działalność jego wszechstronna i pozostawił dzieła z dziedziny kaznodziejstwa, historii, geografii, prawoznawstwa, naukowe, filozoficzne i polityczne. Wszystkich dzieł pozostawił 50, jak to sam mówi w książce: *Sertum concionum pro festis solemnioribus B. M. V.* Główniejsze z nich są następujące: *Świątynia Pańska*—kazania (138) na święta całego roku, Kraków 1645; *Arka Testamentu*, kazania na niedziele roku, Kraków 1648, 1651; *Wieniec Niewiedniejącej Przeczystej M. P.*, 42 kazania na święta M. B., Kraków 1649; *Wielki Patryarcha Zachodni. Kł., Benedykt św.*, Kraków 1641; *Mowy łacińskie: De rebus Sigismundi Primi*, lib. IV, Kraków 1616; *Sarmatiae bellatores*, Kolonia 1631, Wrocław 1734; *Pobudka albo rada na zniesienie Tatarów Perekopskich*, 2 w., Wrocł. 1671; *Scriptorum Polonicorum Hecatonias seu centum illustrium Poloniae Scriptorum elogia et vitae*, Wenecja 1627; *Wotum o naprawie Rzplitej*, Kraków 1625; *Reformacya obyczajów polskich wszystkim stanom potrzebna; Eques Polonus*, Wenecja 1628; *Polonia sive status regni Poloniae descriptio*, Kolonia 1632; tłum. na polski przez Fr. Gołębiowskiego, Wilno 1765; *Vita et miracula servi Dei Vincentii Kadlubkensis*, Kraków 1642; *Epitome conciliorum tam generalium, quam provincialium ll. XXIV*, Rzym 1643 *Breviarium Juris Pontificii*, Rzym 1654 *Lament utrapionej Matki Korony polskiej już już konającej na syny wvrodne, zstoliwe i niedbajace na rodzinie swoje* (bez miejsca i roku druku); jest to najpiękniejsza i najsmutniejsza dzieło. (Por.: ks. A. Z. w *Encykl. Kłnej*, t. 26, Niesiecki, Herbarz P. I, VIII; Siarczyński, *Obraz wieku Zygmunta III*, t. 2; St. Tarnowski, *Historja literatury polskiej*, t. I i 2. X. J. A.

Starożytności biblijne ob. Archeologia biblijna.

Starożytności chijańskie ob. Archeologia chijańska.

Starsi (hebr. zekenim, LXX Πρεσβύτεροι; Wulg. seniores i maiores natu) w Piśmie

św. nazywają się przełożeni rodzin, pokoleń, jak również i ci, którzy mieli w swoim ręku władzę. W okresie patryarchalnym władzę starszych spełniali ojcowie rodzin; a kiedy rodziny utworzyły rody, na ich czele stali najstarsi wiekiem. Z biegiem czasu, wobec rozmaitych niebezpieczeństw, zamiast starszych wiekiem, władzę starszeństwa mieli młodszy i dzielniejsi. Za czasów Mojżesza starsi stanowili jakby zgromadzenie. Przy ich pomocy i współudziale Mojżesz wyprowadził naród izraelski z Egiptu, jak również prowadził do ziemi obiecanej. Starsi wówczas występują, jako pośrednicy między Mojżeszem i ludem. (Exod. 17, 6; 19, 7; Lew. 4, 15). Z pośród starszych Mojżesz wybrał 70 mężów, którym Bóg udzielił daru Ducha św.: „a gdy Duch odpoczywał na nich, prorokowali, ani potem przestali” (Num. 11, 16. 25). Ta rada 70 mężów zwykle uważana jest za początek *Sanhedrynu* (ob.). Urząd starszych istniał u Żydów przez cały okres ich historii. Obowiązki ich były najrozmaitsze: starsi w miastach ucieczki musieli sądzić, kto wart jest opieki (Deut. 19, 12). w zwyczajnych miastach czuwać musieli nad wypełnianiem przepisów społecznych (Deut. 21, 2; 6, 19; 22, 15); niekiedy posiadali oni władzę sądowniczą i wykonawczą, gdyż np. Jezabel, żona Achaba, posyła do miasta, gdzie mieszkał Nabot, aby starsi, podstawivszy fałszywych świadków, osadzili go i ukamienowali. W czasach królewskich byli doradcami królewskimi i odbywali posiedzenia w pałacu królewskim (I Paral. 26, 15). Podczas niewoli nie przestali spełniać swoich obowiązków (Jer. 29, 1; Dan. 13, 5. 41). Po powrocie z niewoli, starsi na czele z Ezdraszem i Nehemiaszem brali główny udział w odbudowaniu kraju pod względem politycznym, społecznym i religijnym (I Ezdr. 5, 5; 6, 14; 10, 8). Później o nich źródła milczą. W księgach N. Test. starsi wraz ze skrybami i księżętami kapłanów stanowią *Sanhedryn* (ob.) i znani byli ze swej opozycji względem Chrystusa (Mt. 16, 21; 26, 3; 27, 41; Mk. 8, 31; 11, 27; 14, 43; 15, 1; Łk 9, 22; 20, 1; 22, 66 etc.). W *Dziejach Apost.* i *Listach Apł.* pod nazwą Starszych rozumiano kapłanów i bpów (Dz. Ap. 11, 30; 15, 4. 6; 20, 17; Jak. 5, 14; Tyt. 1, 5 etc.). (Por. Schegg, *Bibl. Archeol.*, Freib. 1887, 663; Vigouroux, *Diction. de*

la Bible I, Paris, 1892, 554; Ks. A. Lipiński, *Archeol. Bibl.*, str. 274 i nast. Warszawa 1911; Ks. M. Sieniatycki, *Początki hierarchii kłnej*, Lwów 1912).

X. J. A.

Starszeństwa prawo u Żydów. Starszym synem mógł być starszy syn kobiety, mąż której mógł mieć już przedtem inne dzieci, albo też pierwszy syn ojca z którejkolwiek (jeżeli miał więcej) z żon urodzony. Tylko w tem drugim znaczeniu syn starszy miał pewne prawa u Żydów, jak to potwierdzenie tego znajdujemy w opowiadaniu o narodzeniu się Ezawa i Jakóba (Gen. 35, 31—34). Prawo to nazywało się *miszpat habbekorah* (Deut. 21, 17) prawo pierwsorodzstwa, albo wprost *bekorah*, pierwsorodzstwo, *LXX τὰ πρωτότοκα*.

Prawo starszeństwa dawało następujące przywileje: 1) podwójną ilość z dóbr po śmierci ojca (Deut. 21, 15—17); 2) godność kapłańska przed ustanowieniem kapłaństwa aaronowego. (Niektórzy egzegetycy zaprzeczają, jakoby przed kapłaństwem aaronowym byli u Żydów kapłani, ale niesłusznie. Por. Exo d. 19, 22. 24; 24, 5; Miszna, Tr. Zebaram XIV, 4; 3) pewna powaga, jakby ojcowska, względem swoich braci, ale dopiero po śmierci ojca; za życia ojca władzy tej on nie wypełniał, ale miał w każdym razie prawo dawać braciom swoim wskazówki (Gen. 37, 21—22. 30; 42, 22. 37; 43, 33). 4) przed śmiercią ojciec udzielał starszemu synowi specjalne błogosławieństwo, przez co otrzymywał faktyczną władzę (Gen. 27, 29). Z błogosławieństwem ojca, na mocy obietnicy Bożej, łączyła się zapowiedź, że z jego rodu będzie pochodził Mesjasz. Oprócz tych ogólnych praw wszystkim starszym synom izraelskim, były jeszcze specjalne, a mianowicie, starszy syn królewski wstępował na tron ojcowski (II Paral. 16, 3), starszy syn arcykapłana obejmował po śmierci ojca po nim godność arcykapłańską.

Racya, dlaczego starszy syn miał pewne przywileje, było, „że on był pierwszym owocem mocy ojcowej” (Deut. 21, 17; Gen. 49, 3). W starszym synie ojciec widział odbicie własne, najwięcej go kochał i z tego względu chciał, aby większe on miał prawa; a następnie doskonale zdawali sobie rację ojcowie z tego

że wówczas dom ich będzie można i po-
tężny, kiedy większą część dóbr swoich
oddadzą w jednę rękę, a nie rozdrobnia
je między wszystkich porównie. Mojżesz
dawny zwyczaj prawny podniósł do go-
dności prawa (Dent. 21, 17).

Przed prawodawstwem Mojżesza ojciec
rodziny miał prawo przenieść dla racyi
poważnych prawo starszeństwa na któ-
regokolwiek z synów młodszych. Izaak
przeniósł z Ezawa na Jakóba. Wpraw-
dzie ón to uczynił przez podstęp Jakóba
ale nie zmienił jednak potem tego, cho-
ciaż o podstępie się dowiedział. Jakób
przeniósł prawo starszeństwa w części
z Rubena na Józefa, w części na Judę.
Synowie Józefa otrzymali w ziemi obie-
canej dwa działu (Efraim, Mananes), a Juda
zapowiedź, że z jego pokolenia wyjdzie
Mesyas. Prawo to jednak przenoszenia
prawa starszeństwa Mojżesz zniósł, gdyż
mogło ono dać okazywać czystem i długim
kłótniom w rodzinach.

Oprócz przywilejów, starszy brat miał
też i pewne obowiązki: bronić braci przed
niebezpieczeństwami, mścić się za wyrzą-
dzoną krzywdę lub zabójstwo młodszego
brata, opiekować się siostrami, kiedy te
nie wyszły za mąż. Córki nie posiadały
żadnych praw starszeństwa. (Por.; Hei-
degger, *Historia Patriarcharum*, Zurich
1729; Selden, *De succesionibus ad leges
Hebraeorum*, Frankf. 1673; F. Vigouroux,
*Les livres Saints et la critique ratio-
naliste*, 3 wyd., t. III; Zepper, *Leges
mosaicae forenses*, 1714; Hummelauer,
*Comm. in Gen. Exod. et Lev., Deut.;
Duct. de la Bible*, t. I, 318—322; ks. A.
Lipiński, *Archeologia biblijna*, str. 204,
Warszawa 1911.)

X. J. A.

Stary Testament ob. Biblii naz w y.

Starzyński Jacek, z zakonu Dominika-
nów. Ur. 1753 r., był prowincyałem na
Litwie. † 1816 r. w Zabiałach. Napisał:
Institutum Ordinis Praedicatorum,
Vilnae, 1811; *Zbiór początków i prawideł*
potrzebę religii katolickiej dogmaty-
czno-moralnie wyświecających, 2 t. Wil-
no, 1814; *Devotus Christianus*, ib., 1811.

Starzyński Jan, ks. T. J., ur. w r. 1680
w Wielkopolsce, przyjęty do nowicyatu
w 1702, uczył humaniorów, retoryki, filo-
zofii i był kaznodzieją; † w r. 1738 w

Samborzu. Napisał: *Królewska J. O
Trybunału powaga*, łaskawą ludzkością
attemperowana, Parlament Korony pod
niebo wynosząca i t. d., Kalisz 1724, in
fol.; *Sprawiedliwość Areopagu polskie-
go* na chwałę Bożej w złotym ziemianów
pokoju i t. d., tamże 1724, in fol.; *Spra-
wiedliwość żadnem respektem nie sko-
rumpowana*, równo z niebem w parze
idąca i t. d., tamże 1725, fol.; *Dusza
oyczyszny*, t. j.: „sprawiedliwość J. O.
Parlamentu na prawdzie osadzona i t. d.”,
tamże 1725, fol.; *Surowy boskiego Try-
bunału dekret* przeciwko niestusznemu za-
trzymuiącemu winne Dusze w Czyscu
zostającym Suffragia i t. d., Jasna Góra
Częstochowska 1726 fol.; *Pewna oyczysz-
ny obrona* w granicach wewnętrzznego
pokoju ziemianów trzymająca i t. d., San-
domierz 1727, fol. (Por.: Sommervogel,
Bibliothèque de la Comp. de Jésus,
Bruxelles 1896, fol., t. VII, k. 1495—1497;
Brown, *Bibl. pis. T. Jez.*, s. 389; Pel-
czar, *Żarys dziejów kazn.*, t. II, s. 262).
X. J. N.

Staszic ob. Breviarz II.

Staszic — Stasic, Stanisław Wawrzy-
niec, ksiądz, mąż stanu, myśliciel, refor-
mator. Ur. w 1755 w Pile, w Wielkopol-
sce. Pochodził z rodziny mieszczańskiej;
ojciec jego i dziad sprawowali w Pile
obowiązki burmistrza. Pobożna matka,
Katarzyna z Mędlickich, już w pierwszych
latach jego życia przeznaczyła go na służ-
bę Boga. S. kształcił się w kraju, gdzie
odebrał staranne wychowanie; na dalsze
studja wyjechał zagranicę; zwiedził uni-
wersytety w Lipsku i Getyndze; dwa lata
studjował w Paryżu, gdzie zapoznał
się z dziełami d'Alemberta, Buffona.
Ulubionym przedmiotem studjów były na-
uki przyrodnicze szczególniej geologia
i geognozja. Odbił w tym czasie pod-
róż naukowe, zwiedził Alpy, Apeniny,
był na Wezuwiuszu, badał skład gór,
prowadził samodzielne studja nad ziemią.
Z wielką nauką, z nowymi na sprawy
poglądami, przejęty ideami franc. ency-
klopedystów powrócił do Polski. Nieste-
ty, na samym wstępie do życia, musiał
doznać trudności: jako nieszlacheć, po-
mimo niezwykłych zdolności i nauk, miał
wstęp do urzędowania zamknięty. Od-
czuł on to prawo, skarżył się na tę nie-
sprawiedliwość społeczną, iż „w ten spo-

sób nie pozwalano mu służyć krajowi". Zrozpaczony szukać musiał pociechy w pracy w zaciszu. Ale wkrótce poznany i oceniony przez Wybickiego, poparty przez niego, dostał się na dwór Andrzeja Zamojskiego, gdzie objął stanowisko nauczyciela dwóch synów ordynata. Od pierwszych chwil zabrał się do pisanja; z początku tłumaczył z francuskiego. Już w piętnastym roku życia przełożył na język ojczysty poemat Racine'a *O reglii*; w młodzieńczym wieku czyni to samo z *Epokami natury* Buffona i z poematem Woltaire'a *O zniszczeniu Lizbony*. Tłumaczenie dzieła Buffona uzupełnia cennymi pod względem filozoficznym przedmową i wstępem.

Wypadki polityczne, rozbiór Polski a głównie częste rozmowy z ordynatem wróciły jego umysł do spraw polityczno-społecznych. One to interesują go najwięcej podczas podróży zagranicznej po Niemczech, Holandji, Anglii, Francji w latach 1777 — 1778. Tam to przyglądał się zwyczajom życia państwowego i prywatnego, obserwował lepsze niż w kraju urzędnia; parlamenty, szkoły, fabryki — wzbudzały w jego umyśle zdumienie, ale zarazem pragnienie, by i w jego ojczyźnie nastały lepsze czasy. Po powrocie do kraju zaznajamia się z reformami Jana Zamojskiego. W tym też czasie (1785) ogłasza z pominięciem własnego nazwiska niepozorną książeczkę pod obojętnym tytułem: *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego*. Jest to owoc jego dumań nad poprawą nieszczęśliwej Rzeczypospolitej. W niewielkiej tej broszurze skrytykował pragnienia lepszej części społeczeństwa, wypowiedział w niej to, „co było w powietrzu, co ciążyło niewypowiedzianie”. Te myśli wypisał dosadnie, niekiedy szorstko, stylem nerwowym, ale ciepło, tak że czytelnik odczuł w niej gorące serce autora. Złote myśli „Uwag” do naprawy rzeczypospolitej czerpał przede wszystkim z własnego umysłu i serca, życie Zamojskiego było tylko pretekstem, ułatwieniem w ich przedstawieniu. W „Uwagach” S. daje szkice niezbędnych reform w Rzeczypospolitej, chce jej odrodzenia, chce stworzyć ją silną, pragnie rozbudzić w narodzie miłość ku ojczyźnie, by dla wszystkich była ona matką. Za warunek odrodzenia Polski uważał podźwignięcie mieszczaństwa i włościan, podniesienie charakteru u szlachty.

„Zginie Polska, pisał on, jeśli się nie odrodzi z ducha, jeśli nie stworzy z motłochu narodu, jeśli niewolników nie przeobrazi na ludzi, jeśli nie zrozumie, co w istocie znaczy ten wyraz święty, nadużyty — wolność”.

Broszurę poświęcił S. stanowi rycerskiemu, polecając mu lud, a przypominając bohaterską miłość ojczyzny Kartagińczyków. Same dziełko dzieli się na dwie nierówne części. Część pierwszą obszerną, z 19 rozdziałów złożoną, poświęca naprawie Rzeczypospolitej, w drugiej krótszej zastanawia się nad życiem Zamojskiego. Rozpoczyna broszurę rozdziałem o wychowaniu, potem w nim ówczesny system nauki, jako zbyt zależny od teologii, a w metodzie scholastyczny. Z programu nauki usuwa teologię, bo ona, według niego „innym naukom, dopiero szukającym prawdy, prawa nakazując zamieniała szkołę oświeconych i zgodnych obywateli w szkołę niewiedzących, kłótliwych, na duszy i ciele słabych ludzi”. Głosi natomiast zasady wychowania, jakie stworzył wiek XVIII. Pierwszeństwo daje naukom praktycznym, utylitarnym, chce przez szkołę zapewnić każdemu obywatelowi „możność spełniania obowiązków względem Boga, ojczyzny i siebie”. Żąda oprócz rozwoju władz umysłowych ćwiczeń ciała, mustry, jazdy, taktyki, początków sztuki wojennej. Chce S. stworzyć zasady wychowania narodowego. Ostrzega więc przed nauczycielami z Francji; nie zaleca młodzieży podróżować zagranicę, przypomina dotychczas nieznaną obowiązek kształcenia panien. Rozdział następny o prawodawstwie zawiera największe i najważniejsze myśli autora. Historyczny przebieg obrad prawodawczych narodu dozwala mu wskazać organiczne wady Rzeczypospolitej, a temi są: nieczynność sejmów, liberum veto, elekcje królów i nierówność praw. Liberum veto nazywa „despotyzmem jednostki (za Konarskim); sejmy co lat dwa po sześć tygodni trwania były nieskuteczne, gdyż „potrzeby nie czekają” (za Górnickim). Wypowiada się też stanowczo przeciw elekcji królów, jako jednej z najgłówniejszych przyczyn wszelkich nieszczęść. Do tronu zaleca polaka, a wyborcą jego chce mieć sejm. Powstaje przeciw nierówności praw, gdyż „wyjątkowe prawa są powodem słabości, natomiast cechą pra-

wa dobrego jest powszechność". Prawo ma zapewnić wolność, pokój i obywatelską równość; ci więc „do stanowienia praw należyć winni, których życiem i majątkiem te prawa zarządzać mają". Żąda więc dla miast reprezentacji na sejmie; o posłach włościańskich na sejm nie wspomina. Sejm nieustanny z posłami na dwa lata uchwalający większością dwóch trzech części głosów, z przypuszczeniem doń miast, a przytem tron dziedziczny, pomogłyby zdaniem S-a na cztery powyższe wady konstytucji polskiej.

W rozdziele o sądownictwie żąda poddania wszystkich pod te same prawa. Mówiąc o wojsku, marzy o czasach, kiedy wojny ustana, a spory między narodowe rozstrzygać będą sądy polubowne państw w sprawie nieinteresowanych. Na teraz żąda dla Polski statusyjnego wojska. Ubolewa nad tem, że Polska nie ma żadnego wojska, choć mieć by je mogła i powinna najlepsze. Uwzględniając tradycję S. całą szacuje chce mieć rycerstwem, ale domaga się popisów stałych po wojowództwach. W kwestji ekonomicznej żąda praw oszczędniczych, protekcji dla przemysłu, zakazu używania zagranicznych wyrobów, powiększenia podatków, któreby płacili wszyscy, a głównie podniesienia produkcji i ludności, do czego przyczyni się uwłaszczanie poddanych.

Rozdział przedostatni jest streszczeniem wszystkich wskazówek, jakie wypowiedział w „Uwagach". Kończy je rozdział „Polska", obraz alegoryczny, w którym S. jeszcze raz występuje przeciw liberum veto, elekcji i niewoli ludu.

Część II „Uwag" poświęcona jest pamięci wielkiego Jana Zamojskiego, który w miłości ku ojczyźnie może i powinien być wzorem każdego dobrego Polaka. Ukazanie się „Uwag" spowodowała ruch umysłów. Jedni byli zachwyceni radami S-a, inni, w niewielkiej liczbie, nie kryli swego oburzenia. Z obydwu stron poczęto wyjaśniać jego „Uwagi", uzasadniać lub też niektóre z nich kwestionować. W krótkim czasie powstała koło „Uwag" cała literatura polityczna, której celem było odnowienie Rzeczypospolitej. — Wobec różnorodnych tłumaczeń jego myśli, Staszic postanowił je wyjaśnić, uzupełnić, a zarazem odpowiedzieć na podnoszone zarzuty. Wydał więc w 1788 r. nową

książkę napisaną sucho pod tytuł: *Poprawy i Przydatki do Uwag*. „Poprawy" mają znaczenie jedynie komentarza do „Uwag".

W tym też czasie sejm Wielki rozpoczął swą zbawienną dla Polski pracę. Otóż Staszic postanowił powtórzyć publicznie swoje myśli. Skreślił je w broszurze: p. t. *Przestroga dla Polski* (1790). „Przestroga" jest obszerniejszem i systematyczniejszym rozwinięciem jego „Uwag". Jest ona jednocześnie echem myśli encyklopedystów francuskich, odbiciem francuskiej i amerykańskiej deklaracji praw człowieka. Wpływ Rousseau, Montesquien, Mirabeau najwięcej uwydatnił się na tej broszurze S. Jego dążenia społeczne i polityczne są wynikiem tych podstawowych zasad, które skreślił w tych kilku słowach: „Równość, wolność i własność są najprostszym skutkiem praw człowieka. Nikt się nie rodzi z przywilejem bogactwa i próżnowania, ani z nieodmiennym przeznaczeniem pracy i ubóstwa. Najwyższa moc i wola istnieje w narodzie; przeto tylko ta władza pochodzi od Boga, którą naród sam wyraźnie udziela...". W praktyce domaga się wielu zmian w ustroju państwowym; domaga się zniesienia monopolu ziemi będącej w rękach szlachty, nadania praw własności mieszczanom i włościanom, a nadto stawia cały szereg żądań odnośnie do dóbr „*manus mortuae*": starostwa należy znieść, dobra królewskie wydzierzawić, a z ich dochodów opłacać listę cywilną króla; z dzierżawy dóbr duchownych należy utrzymywać duchowieństwo, ale potrzebne t. j. biskupów i proboszczów; kanonie, prelatury powinny być zniesione; czynsz dzierżawny dóbr maltańskich powinien stanowić dochód państwowy. — Osobny rozdział poświęca kwestji mieszczańskiej, domagając się dla miast reprezentacji w państwie, natomiast względem Żydów żąda postanowienia dwóch praw: aby żaden Żyd w Polsce nie mógł szynkować trunków i aby Żydzi podlegali magistratom, nie mogąc mieć osobnych urzędników prócz rabina, i aby ich wychowanie poddane było komisji edukacyjnej.

Kończy S. swoją „Przestrógę" projektem praw kardynalnych Rzeczypospolitej.

Na tem kończy się pierwsza połowa działalności S-a, praca reformatorska, która zapewniła mu sławę wśród współczesnych i potomnych. Wkrótce rozpocznie

pracę praktyczną. W 1791 r. odbywa z młodym Aleksandrem Zamojskim podróż zagraniczną do Włoch, spisuje swe wrażenia, w których nie szczędzi ostrych uwag pod adresem urzędów współczesnej Europy: krytykuje poglądy polityczne i religijne. W 1791 roku powraca do kraju. W tym czasie spełnia krok fałszywy w swym życiu. Nie czując powołania, przyjął święcenia kapłańskie. Objął probostwo w Turobinie, ale wkrótce zrzekł się go, a wrócił do ulubionych zajęć literackich i pedagogicznych. Służąc radą wdowie po zmarłym ordynacie, wraz z wdową-ordynatową i jej młodym synem udaje się do Wiednia.

W Wiedniu dzięki szczęśliwym operacjom finansowym dochodzi do wielkiego majątku. Za zgromadzone pieniądze kupuje od rządu austriackiego dobra Hrubieszowskie, gdzie pracuje nad podniesieniem dobrobytu włóścian. W 1800 r. po założeniu Towarz. Przyjaciół Nauk w Warszawie i po powołaniu go doń na członka zamieszkał w Warszawie. Odtąd nie szczędził ani pieniędzy ani trudów, by podnieść to Towarzystwo; kupił dla niego dom, ofiarował swój księgozbiór i gabinet narzędzi fizycznych, wydawał swoim kosztem prace Towarzystwa. Jednocześnie sam pracował, przygotowując samodzielnie studia. Odbywał w tym czasie podróże naukowe; zwiedził Karpaty, by zbadać ich pokład geologiczny. Owocem tych studyów jest: *O ziemiorodztwie gór*, Warsz., 1805, i pierwsze u nas obszerniejsze dzieło: *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin polskich*, Warsz., 1815). W czasie tych wycieczek przekonywuje się o bogactwie zawartem w łonie ziemi i chce je wyzyskać dla dobra kraju. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego Fryderyk August mianował S-a referendarzem stanu, później radcą stanu i członkiem Izby Edukacyjnej. Naukowo pracuje zawsze. W 1808 wydał niewielkie, ale gruntowne dziełko: „*O statystyce Polski*“, (Warszawa) które wywołało cały szereg korespondencji w dziedzinie statystyki, ekonomji politycznej. Wśród członków Towarzystwa cieszył się niezwykłym poważaniem. Jednocześnie też został jego prezesem po śmierci pierwszego prezesa bpa Albertrandi'ego, (1808). Wybór S-a miał epokowe znaczenie dla Towarzystwa.

W roku 1809 zwraca się S. do roda-

ków z nową broszurką pod tyt.: *Do sejmku, co się z nami stanie? Co nam we wszystkich działaniach na pierwszą uwadze mieć należy?* — W latach 1809—1812, gdy oczy wszystkich zwrócone były do Napoleona, S. nie należał do jego zwolenników. Przeciwnie, obserwując jego chwiejność w sprawie polskiej, stanął po stronie ces. Aleksandra. Te swoje zapatrywania rozwinął później w dwóch pracach: *Myśli o równowadze politycznej Europy*, (Warszawa 1816) i *Ostatnie do współrodaków słowo* (Warszawa). Ostatecznie ich wnioskiem jest panslawizm pod kierownictwem Rosji. S. nie wierzy w przyszłe panowanie ludów gallo-romańskich, bo tym przy swych niezwykłych zdolnościach brak wytrwałości; odmawia również panowania szczepom germańskim, gdyż niema wśród nich je dności religijnej. Całą nadzieję pokłada w „bratnim plemienu Słowaków“ bo najszybciej postępuje ono w oświeceniu, jest waleczne, wytrzymałe na trud i niedostatki; przez długi czas, sądzi S., ważyły się losy, który z ludów słowiańskich ma zająć pierwszeństwo; po upadku Polski szala przeważała się na stronę Rosyi. „Połączenie Słowian w cesarstwo rosyjskiem sprowadzi zreszenie się Europy, zniszczy w niej wojny i nada tej części świata stały pokój. Wszystkim, co przeciw północy, co przeciw Rosyi powstają, grozi nieszczęście i zguba. Ty (Rosjo), z naturą, oni kroczyć będą przeciw naturze“. Tutaj, S. zapomina, że i wśród Słowian niema jedności religijnej i tej jednności nie można oczekiwać ze strony narodu akatolickiego.

Największem dziełem filozoficznym S. jest poemat dydaktyczny *Ród ludski*. Pracował nad nim lat 40, ukończył dopiero w 1820 r. Dzieło to ogromne rozmiarami, jedno z największych, jakie posiada polska literatura filozoficzna, jest dowodem niezwykłej nauki autora, świadczy o genialnych pomysłach filozoficznych S. Niestety, napisane ciężko, zaniebane względem formy, pozbawione jasności, jest ono nieznane, a nawet zaliczone przez wielu historyków literatury do liczby drugorzędnych, nieposiadających żadnego znaczenia. W rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej. W tym poemacie S., który, jak powiedziano wyżej, ulegał wpływowi encyklopedystów francuskich, rozwinął, uzasadnił swe po-

głądy filozoficzne i socjologiczne. Są one syntezą jego pojęć o Bogu, o powstaniu świata, rozwoju na nim życia, o charakterze człowieka, o jego pierwotnym stanie, o powstaniu i zadaniu państwa. Intuicyjnie torował on drogę, po której poszła nauka w XIX w. Przyjmując naukę o pierwszej doskonałości człowieka, nadaje jej zabarwienie naturalistyczne, zgodnie z duchem czasu i z filozofią empiryczną wieku XVIII. Człowiek więc posiadał według niego najpierwotniej instynktową niewinność i doskonałość, odpowiadającą stopniowi życia zwierzęcego.

„Urządzenia społeczne nie są żadnym dowolnym, ludzkim, wynalazkiem, ale są niezbędnym, koniecznym skutkiem przyrodzenia i organizacji człowieka”. Ideałem rządów, według S., jest nie Rzplita oparta na zasadach wolności, sprawiedliwości społecznej, i powszechnej obywatelskiej równości; przeciwnie, marzy on o monarchii konstytucyjnej i o zrzeszeniu się narodów i państw rządzonych konstytucyjnie pod przewodem jednego państwa i jednego dziedzicznego monarchy. Słowem *Ród ludzki* pomimo swych wielu wad, jest dziełem umysłu genialnego; nie posiada on równego sobie w współczesnej literaturze powszechnej, jest pod wieloma względami unikatem w literaturze powszechnej (Dr. Straszewski).

Po ogłoszeniu Królestwa Polskiego S. mianowany został radcą stanu, dyrektorem generalnym przemysłu i kunsztów w komisji spraw wewnętrznych i członkiem komisji oświecenia. Teraz, na tem stanowisku, złożył dowody swego praktycznego umysłu, dbałego o przyszły dobrobyt Polski. Zakładał lub pourządzał szkoły wojewódzkie, wydziałowe i elementarne, wpłynął na świetny stan uniwersytetu, założył szkołę agronomiczno-politechniczną i instytut głuchoniemych; pierwszy powołał myśl i przyczynił się do wystawienia pomnika Kopernikowi. Konserwatorjum muzyczne, sztuki piękne, liczne fabryki w Chęcinach i rękodzielnice, budowa dróg i mostów, komisja i szkoła górnicza w Kielcach, wszystko, co było pożyteczne, podnosiło oświatę i dobrobyt kraju, powstało za jego inicjatywą, dźwigało się za jego poparciem moralnym a często i materialnym. Wśród tych zajęć nie zapominał o Hrubieszowszczyźnie.

Pragnąc dać wzór, jak chciałby widzieć

urządzony kraj cały, wskazał tego przykład w Hrubieszowszczyźnie. Uwolnił włościan, nadał im ziemię na własność, a nadto dał im rozumną ustawę p. n. Spółki rolniczej Hrubieszowskiej zatwierdzoną w 1822 przez cesarza. Ustawa tej spółki to wspaniały pomnik, jaki S. sam sobie postawił; jest ona dziełem umysłu praktycznego, znającego naturę człowieka i społeczeństwa. Przewodnią myślą tej ustawy jest zasada współdziałania w życiu i w pracy członków spółki, zasada wzajemnego wspierania się opartego na organizacji.

W 1824 r. po pewnych przykrościach uwolniony został ze stanowiska rządowego z tytułem ministra stanu z prawem zasiadania w Radzie administracyjnej.

S. umarł po dwudniowej słabości tknięty apopleksją nerwową w dniu 20 Stycznia 1826 r. Pochowany został przy kościele OO. Kamedułów na Bielanach pod Warszawą.

Ofiarny na cele publiczne testamentem rozdzielił cały swój liczny majątek na instytucje społeczne. Przeznaczył więc 200,000 złp. na szpital Dzieciątka Jezus, 200,000 na założenie domu zarobkowego, 60,000 na utrzymanie czwartego profesora w szkole hrubieszowskiej, 40,000 na klinikę przy uniwersytecie, 45,000 na instytut głuchoniemych i wiele innych.

S. był to człowiek niezwykle. Kochał kraj gorąco, pragnął jego dobra, odrodzenia. Całe życie poświęcił pracy nad podniesieniem moralnym i ekonomicznym Polski. On nigdy o sobie nie myślał, niczego dla siebie nie pragnął. Pod względem przekonań był człowiekiem idei Zachodu w XVIII w. Widział wiele złego w ówczesnym urzędzeniu państw, domagał się naprawy. Przejęty zasadami Rousseau, Voltaire'a, chciał je zaszczerpić na gruncie polskim. Rozumiał przeto wpływ przyzwyczajenia, dlatego domagał się zmiany stopniowej. Jego równowaga znaczą wszystkie projekty. Republikanin z zasad, z przekonań, z aspiracji, w życiu, w praktyce jest monarchistą, a nawet niekiedy skłania się ku absolutyzmowi. Pomimo iż współcześni uważali go za największego myśliciela, S. nie jest wyłącznie filozofem, nie był wyłącznie i politykiem. Umysł jego żył tem, co było pożytecznem dla ojczyzny. Fi-

lozofja, ekonomia, polityka, przyroda, to dziedziny, na których spoczywał jego umysł, szukając wszędzie rzeczy pożytecznych dla rodaków. Jest on utylitarystą, wskazującym narodowi, co mu zbawienne. Miłość ku ojczyźnie jest jedyną sprężyną jego czynów. Polska i jej ratunek były jedynem uczuciem, jedyną namiętnością jego duszy szlachetnej. Był to patryjota, jakich, niestety, mało miała Polska.

Wielkim jego błędem było przyjęcie święceń kapłańskich i niespełnianie wynikających stąd obowiązków. Ten krok był czynem nierozważnym, boć przeciwieństwo matki nie obowiązuje syna; a od ślubu osobistego mógł prosić o dyspensę. Nie można posadzać go o niewiarę. Zawsze zaznaczał dodatni wpływ religii na życie jednostki i społeczeństwa. „Ona (religia) nauczy człowieka, jaki związek ma z Bogiem. Ona jedna grozi każdemu, że gdy ludziom chce szkodzić, opiera się woli i przedwiecznym urządzeniom Boga, za co będzie karany”. W „Przestrobach” zwracając się do duchowieństwa wypowiada swe przekonania religijne: „Kochaj bliźniego twego jak siebie samego, a Boga nadewszystko: oto duch tej najświętszej nauki, którą sam Bóg przyniósł z nieba i złożył w ręku waszych”. Sam obojętny, w życiu, był dla religii obojętnym. Co gorsza często, z gorzką niechęcią występował przeciw niektórym zwyczajom Kościoła. Od praktyk religijnych sam się usuwał; bywał tylko niekiedy u Komunii św. w kościele św. Krzyża, co katolicyzmem stwierdza powtarzając za innymi Tarnowski. Naogół wpływ religii był minimalny, skoro w ostatniej, prawda krótkiej, chorobie, być może w rozdrażnieniu nerwowem, usunął od siebie kapłana, mówiąc, że „nie potrzebuje gadać ze sługą, kiedy lada chwila rozmawiać będzie z Panem”. Encyklopedyzm stworzył z niego deistę, wyziebił uczucie wiary, spowodował tę czarną plamę na jego życiu, niezwykle szlachetnem, skromnem, a wyjątkowo pożytecznem. Oprócz dzieł S-a już wspomina, nych wyszły z pod jego pióra: *Epoki Buffona, wytlomaczone z dodaniem myśli niektórych i uwag* (Warszawa, 1786, II wyd., Kraków, 1803); *O środkach usposobienia Żydów tak, aby się stali użytecznymi wszelkiemu społeczeństwu i krajowi, w którym mieszkają*. Niektóre rozprawy wyszły w Ro-

cznikach Towarzystwa. Ogólny zbiór jego prac wyszedł p. t. *Dzieła Stanisława Staszycza*, 9 t. Warszawa, 1815—1821.

(Por. *Pamiętniki Kajetana Koźmiana*, Poznań, 1858; Wład. Zawadzki, *Stanisław Staszic*, szkic biograficzny Lwów, 1860; Józef Szujski, *St. Staszic, jako pisarz polityczny*, „Przegląd Polski”, 1866, Kraków; Pilat, *O literaturze politycznej sejmku czteroletniego*, Kraków, 1872; Glücksberg, *St. Staszic*, „Niwa”, 1875; Promyk, *St. Staszic*, 1876; Wojewódzki, *Stanisław Waw. Staszic*, Warszawa, 1879; T. Korzon, *St. Staszic jako historyk*, 1887, „Kwart. Historyczny” I, T. tenże, *Wewnętrzne dzieje Polskie*, t. I i III, 1897; A. Kraushar, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk*, Warszawa, 1890—1891, tenże, *Nieznane wędrowki St. Staszica po obczyźnie*, „Tygod. Illust.”, 1901 (№ 42, 43); St. Pawiński, *St. Staszic*, „Niwa”, 1897 (№ 36, 37); J. Piórkiewicz, *St. Staszic*, Lwów, 1898; Grabowski, *St. Staszic, jego pisma polityczne i pojęcia filozoficzne*, Kraków, 1898; Roman Plenkiewicz, *Życiorys Staszica*, w *Albumie biograficznym znakomitych Polaków*, 1901; ks. Kalinka, *sejm Czteroletni*, cz. II t. II; St. Tarnowski, *Historja literatury polskiej* t. III² i IV², 1904, Kraków; tenże, *Wypisy polskie*, Lwów, 1894; Szelig, *Myśli Staszica*, „Bibliot.”, Warsz.”, 1903; Kraszewski—Askenazy, *Polska w czasie trzech rozbiorów*, 1902, I, 333—343; Dr. Maurycy Straszewski, *Dzieje filozoficznej myśli polskiej w okresie porozbiorowym*, Kraków, 1912, I, 70—119; ks. Nadratowski, *Enc. Kłna Nowodw.*, t. 26; 504—514; *Encykl. Oigelbranda*).

X. R. A.

Stater ob. Monety i wagi u Hebrajczyków.

Statorius ob. Stojęński Piotr.

Stattler Benedykt T. J., filozof i teolog. Ur. 30 stycznia 1728 r. w Kötzting (Bayr. Wald.), † 21 sierpnia 1797 w Monachium; wykładał filozofię w Straubingu i Innsbrucku, teologię w Solothurnie, Innsbrucku i wreszcie w Ingolstadtzie (jeszcze po zniesieniu zakonu Jezuitów, aż do wydalenia ex-Jezuitów), w r. 1781 został proboszczem w Kemnath, od

1790/4 przebywał w Monachium w charakterze rzeczywistego radcy cenzury, od 1794 nie zajmuje żadnego urzędu. W filozofii i teologii usiłował w przeciwstawieniu do scholastyki stworzyć nowy kicrunek, a to drogą łączności z Chryst. Wolfem, którego spaczne pojęcia i poglądy starał się prostować. B. pojednawczy względem wierzących protestantów S. prowadził ostrą polemikę z wolnomyślnymi (Illuminatami), wrogo też występował pko sekstańskim reformom studyów. Pomimo niektórych błędów i umieszczenia na indeksie kilku z jego dzieł, S. miał wśród współczesnych opinię meża o duchu kłnym. Główne dzieła S-a: *Philosophia methodo scientiis propria explanata*, 8 t., Augsburg, 1769—1772; *Demonstratio evang.*, tamże, 1770; *Ethica christ. univers.*, Ingolstadt, 1772/3; *Demonstratio catholica*, Pappenheim, 1775, Augsb., 1776, dzieło umieszczone 1780 na indeksie (dekret jednak ogłoszono dopiero 1796, kiedy S. odmówił odwołania błędów); *Reusch*, t. 2, 1000/5; *H. J. G.*, 1907, 68—72; *De locis theol.*, Weissenburg, 1775, na indeksie 1797; *Theologia christiana theoretica*, t. 6, Ingolst. i Monachium, 1776/9, Monachium, 1781/5², na indeksie 1797; *Ethica christiana communis*, t. 6, tamże, 1782/9; *Anti-Kant*, t. 2, tamże, 1788. (Por. Krótka biogr. w dziele zbiorowym Seilera, 38, 1841, 115 i nast.; ob. też G. Huber, *S. u. s. Anti-Kant*, t. 1, 1904; Werner, *Gesch. der Kathol. Theol. seit d. Trienter Konzil.*, 1866, 173 i nast.; K. L. 11, 1741/4; Sommer-vogel, VII, 1498—1509; K. H. Buchb.).
X. A. D.

Stattler Wojciech malarz. Ur. w r. 1797 w Krakowie, studia artystyczne odbywał w Krakowie i w Rzymie, był od r. 1830 prof. malarstwa w uniw. Jagiellońskim, następnie do r. 1856 w szkole sztuk pięknych. Od r. 1862 zamieszkał w Warszawie i tu † w r. 1875. Oprócz utworów pędzla zajmował się też literaturą na polu artystycznym. Cenniejsze obrazy relig. S-a są: „Św. Joachim ze św. Anną”, „Mojżesz na górze Synai”, „Ukrzyżowanie P. Jezusa”, „Przenajśw. Rodzina” i in. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. Pow. ill.*, t. XIV, str. 63).

Statuty dyecezyalne. Statut wogóle jest to ustawa prawna, wydana podo-

bnie jak prawo przez właściwą władzę, dla poszczególnego terytorium, w celu zobowiązania jego mieszkańców do spełniania jakichś, specjalnie dla tego terytorium ogłoszonych, przepisów. Jeżeli tem terytorium będzie dyecezya, to statut będzie się zwał dyecezyalnym (statuta dioecessana). Ogłaszać S-y dyec. mogą synody dyec., bpi, kapituły sede vacante, prałaci nullius, gdy mają oddzielne terytoria i wikaryusze apłscy na misyach (takiego prawa nie mają legaci, jak również metropolici w stosunku do dyecezyi sufraganów). Wreszcie S-y mogą wydawać: a) kapituły w tem, co dotyczy ich kolegium; b) prałaci, którzy nie są nullius, co do podwładnych sobie kłków i kleryków, ale w granicach przez zwierzchników określonych; c) zakony (takiego prawa generalnych według swoich konstytucyi, przywileju i sposobu reguły; d) kongregacye religijne, pobożne stowarzyszenia i inne kollegia kłne. S-y nie potrzebują wyższego potwierdzenia od pza, synodu dyec., lub arcbpa, ale zaraz po uchwaleniu wchodzą w życie; jest jednak zwyczaj, że się prosi o zatwierdzenie u Stolicy św. Treść S-w jest różnorodna, stosownie do tego, co stanowią i jakie potrzeby omawiają. Zastrzeżone jest, że S-y dyec. nie mogą w niczem uchybiać prawu powszechnemu Kłta, lub ustawom kapituł, zakonów, wyjętych z pod władzy bpstwa (exempta). Co dotyczy formy S. dyec., to bywają one ogłaszane w obecnych czasach w formie listów pasterskich, cyrkularzy, kurend, rozporządzeń i t. d.; niekiedy są drukowane w pismach dyecezyalnych i ogłaszane z ambony. W wielu państwach władza świecka nie pozwala ogłaszać statutów, dopóki nie otrzymają zatwierdzenia rządowego (placetum regium). Zbiory rozlicznych S. dyec. podaje *Collectio Lacensis* w 7 t., Freiburg, 1870 i inne zbiory koncyliów (ob. art. S o b ó r). U nas zbiorów S. dyec. całego kraju dotąd jeszcze niema. Ks. Z. Chodyński wydał p. t. *Statuta synodalia dioec. Vladisl. et Pomeraniae*, Varsaviae, 1890; tegoż, *Synodus Archid. Gnesn.* z 1583, Varsaviae, 1872; *Acta synodi Luceo-riensis 1589*, ibd., 1875; z dawniejszych wydań posiadamy *Constitutiones synod. Archid. Gnesnensis; Loviciis* (za archa Wężyka, 1628), Cracoviae, 1630; *Conc. provinc. Petric. 1607 celebr.* (za Macie-

jowskiego), ibd., 1630; *Constitutiones et decreta synod. dioec. ploc. Pultoviae celebr. 1733* (za bpa Andrzeja St. Załuskiego); *Decretales Sum. Pont. pro regno Poloniae et Constitutiones synod. provincial. et dioec. regni ejusdem*, przez ks. Z. Chodyńskiego, Poznań, 1883, t. 3; ks. Dr. T. Gromnicki, *Synody prowincjonalne do 1357 r.*, Kraków, 1885; Pelczar, *Acta et statuta synod. dioec. Premisliensis, quam an. 1902 habuit ep.*, Premislenia, 1903; ks. Ant. Ciepliński, *Zbiór przepisów i ustaw Archid. warszawskiej*, Warszawa, 1911; ks. dr. A. Kakowski, *Zbiór konstytucji synodalnych bpa Stan. Karnkowskiego w „Ateneum Kapł.”*, 1912, t. 7, zesz. 2, 3; ob. też art. Synody dyecez.; Synody dyecez. w Polsce. (Por. Wernz, *Jus Decretalium*, t. 2, n. 865 sq.).

X. A. F.

Statut litewski. Ślady jego mamy już w 1522 r. w kompilacji nieznanych autorów, ale właściwie spisano go w r. 1530. Niejednokrotnie poprawiany na różnych sejmach, jak w Brześciu 1566 r., w Grodnie 1568, a unią w Lublinie 1569 r. bardziej jeszcze wywołany, ostatecznie w tej formie, w jakiej dotychczas istnieje, ułożony został 1588 r. i przez króla Zygmunta III sankcyonowany. Napisany był w języku ruskim, jako dyalekcie wśród Litwinów w owe czasy powszechniejszym, a przetłumaczył go na polski Lew Sapieha. Obowiązywał ten Statut na Litwie, w Księstwie Kijowskim, w ziemi Wołyńskiej, Bractawskiej, a i do dzisiejszego dnia wiele praw St. obowiązuje na terytorium gub. Czernihowskiej i Połtawskiej lub w całości zostały one wcielone do Zbioru Praw Imperyum Rosyjskiego. Wewnętrzna wartość S-u lit. jest bardzo wysoka. (Por.: T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach, zawartych w pierwszym St. dla Litwy*, t. 2, Warszawa, 1800 r., Poznań 1844; Daniłowicz Ign., *Opis bibliogr. statutów litewskich*, „Dziennik Wileński” 1823; Powstański, *O statucie litewskim*, Wilno 1829; Jaroszewicz, *Obraz Litwy*, Wilno 1844—45; S. B. Linde, *O statucie litewskim*, Warszawa 1816; *Encykl. Orgelb.*, t. 14; J. Matsulewicz, *Praelectiones de iustitia et jure*, Petropoli 1903; tutaj zamieszczone są ze S-u lit. paragrafy, które

i spowiedników dotyczą, np. o służebnościach str. 58, o posagach str. 88, o znalezieniu skarbu str. 135, 141; Prof. Władimirski-Budanow, *Obzor istorii russkago prawa*, Petersb. 1909; tegoż, *Ułożenie i Litowski Statut w Sbornikie gosud. znaniij*, t. IV, 1877).

X. A. F.

Staudenmaier Franciszek Ant., teolog katolicki. Ur. się 11 września 1800 r. w Donzdorf (Württemberg), † 19 stycznia 1856 r. we Fryburgu B., odbywał studia w Tybindze. W r. 1827 wyświęcony na kapłana został repentem w Tybindze, 1830/7 profesorem dogmatyki w Giessen, od 1837—1856 we Fryburgu B., tudzież 1843 kanonikiem katedralnym. W dziedzinie apologetyki był przedstawicielem samodzielnego kierunku. Obdarzony wysokim talentem spekulatywnym, był głównym obrońcą prawdy chijańskiej w walce z panteizmem hegliańskim. Dzieła *S. Gesch. der Bischofswahlen*, 1830; *J. Skotus Erigena*, 1834; *Pragmatismus der Geistesgaben*, 1835; *Geist des Christentums*, t. 2, 1835², 1855; *Enzyklopädie*, 1834 — 1840; *Philosophie des Christentums*, t. 1, 1840; *Wesen der Kath. Kirche*, 1845; *Christl. Dogmatik*, I—IV, 1844, 1848, 1852; (Por. K. H. Buchb.).

Staudinger Franciszek, filozof niemiecki, ur. w r. 1849 w Wallerstädten pod Darmstadem; od r. 1875—1906 był prof. gimn. w Wormacyi i Darmstademie. Napisał: *Noumena*, 1884, o Kancie; *Das Sittengesetz*, 1887; *Ethik u. Politik*, 1899; *Sprüche der Freiheit*, 1903, pko Nietzsche'mu; *Wirtschaftl. Grundlagen der Moral*, 1907; *Methode u. Dogma*, 1909; *Die Wirtschaftl. Entwicklung u. die polit. Parteien*, 1910, i inne. (Por.: Herders, *Konvers.-Lexik.* Erg. Bd. 1910, k. 1293).

Staugaitis Justyn, ksiądz współczesny. Ur. 1866 r. we wsi Tupiki, w gub. suwalskiej. Kształcił się we Władstawowie, w gimnazjum w Maryampolu i w semin. w Sejnach. Wyświęcony na kapłana 1890 r., pełnił obowiązki wikaryusza w kilku parafiach, następnie 1895 r. przeniósł się do archidiec. warszawskiej i tu pracował najprzód jako wikaryusz w Błędowie, w Łodzi i w Warszawie ja-

ko prefekt szkół prywatn. (W. Górskie-go i następnie rządowego gimnazjum realnego). W 1905 r. powrócił do swojej dyecezyi. Tu był czas jakiś w Maryampolu wikaryuszem i równocześnie wice-dziekanem maryampolskim; założył on tu pierwsze oświatowe katolickie towarzystwo „Żiburys” (Świątko). Jako proboszcz w Lokajcicach dał się poznać czytającemu ogółowi z szeregu artykułów, umieszczanych w pismach litewskich i polskich w kwestyi polsko-litewskiej. Powołany na redaktora litewskiego miesięcznika „Vadovas”, (Vade mecum-Wódz) poświęconego sprawom duchowieństwa litewskiego, do którego to pisma wprowadził ważne ulepszenia; dodał dział klny i społeczny oraz przegląd pism, ten ostatni w oddzielnych odbitkach i broszurach pilnie jest czytany nawet przez tak zw. postępowców. Oprócz tego ks. S. wydał: *Religia katolicka i jej nie-przyjaciele; Czyż to wino katolic. Kościół?*; *Historia klna; Nauki czyli Kazania dla uczniów*. Prace te częścią drukowane w czasopismach „Vadovas” i „Szałtinis” wyszły dopełnione i poprawione i stanowią cenny dorobek na niwie literatury litewskiej. Ks. S. napisał też dla naszej *Encykl.* art. Litewska literatura. X. J. N.

Staupitz Jan, ur. w Motterwitz pod Leisnig (lub M. pod Neustadt) nad Orlą, † 28 grud. 1524 r. w Salzburgu. Wstąpił prawdopodobnie do zakonu Augustynów. Już jako zakonnik przybył 1497 do Tybingi, gdzie 1498 został przeorem, 1500 zaś uzyskał stopień dra teologii. Wkrótce potem w charakterze przeora udał się do Monachium, 1503 został wikaryuszem general. Augustyanów kongr. niemieckiej, jednocześnie zaś profesorem nowozałożonego uniwers. w Wittemberdze, dokąd na skutek starań jego przybył Luter, przebywający wtedy w Erfurcie. Nieudana jednakże próba wcielenia Augustyanów prowincyi saskiej do kongr. niemieckiej, podjęta przez S. spowodowała 1509 odwołanie Lutra z Erfurtu; tenże Luter udał się do Rzymu jako przedstawiciel klasztorów przeciwnych połączeniu się z kongr. niemiecką (por. *Hp. B.*, 142, 1908, 738 i nast.). Wkrótce wszakże powrócił Luter do Wittembergi, gdzie go S. namówił do ubiegania się o doktorat. W jesieni 1512 r. S. zło-

żył urząd profesora i przebywał odtąd po największej części w Niemczech południowych. Wystąpienie Lutra z początku powitał z radością, lecz następnie, coraz lepiej poznając zamiary tegoż, począł się od niego odsuwać. Nie chcąc jednak występować przeciw Lutrowi, a z drugiej strony chcąc wszelkich trudności uniknąć, 1520 r. zrezygnował z godności wikaryusza gener. i udał się do kard. Langa do Salzburga, gdzie 1522 r. za dyspensą papieską złożył profesję Benedyktyńską, poczem tamże wybrano go na opata od św. Piotra. Pomimo swego nader niezdecydowanego stanowiska względem Lutra, S. w rzeczach wiary trwał zawsze w przekonaniach katolickich. (Por. Dzieła wyd. Knaake (tylko t. 1, 1867); Kolde, 1879; L. Keller, 1887; Paulus w *H. J. G.*, 12, 1891, 309 i nast.; *R. E.*, 18, 781 i nast.; *K. L. XI*, 746 i nast.; *K. H. Buchb.*).

X. A. D.

Staurofilaks (stróż Krzyża), tytuł kapłana w Jerozolimie, którego obowiązkiem było opiekowanie się i czuwanie nad drzewem Krzyża św., którego znaczna część tam pozostawała. Przez jakiś czas tytułu tego używali też patryarchowie jerozolimscy.

Staurolatryzm ob. Chazinzario-wie.

Staupigia (z greckiego) nazywa się w Kle wschodnim klasztor, zależny nie od archijereja eparchialnego, lecz bezpośrednio od patryarchy lub od Synodu. W Rosyi klasztorów takich jest 7. Na Rusi polskiej i litewskiej liczne tego rodzaju klasztory założył patryarcha carogrodzki Jeremiasz podczas swej wizyty 1589 r. Najważniejszym z nich jest istniejący dotychczas klasztor Staupigialny we Lwowie.

Staupigialne bractwo ob. Unia Brzeska.

ze Stawiszyna Grzegorz ob. Grzegorz ze Stawiszyna.

Stawowski Wojciech, bp petreoński in part. inf., sufragan gnieźnieński, kancl., następnie archidyakon kujawski, h. Jelita. Nauki ukończył w Akad. krakowskiej i na uniwersytetach zagranicznych. Po śmierci żony z domu Siecińskiej, wstąpił do stanu duchownego. Zająs-

niał jako duchowny cnotami aplskiem i gorliwością o chwałę bożą; zostawił po sobie pamięć hojnego fundatora i odnowiciela świątyń pańskich, na które grosza nie żałował. W 1686 po śmierci arcbpa St. Wydźgi obrany został wik. gener., oficyałem administratora i urząd ten piastował do śmierci, uproszony przez króla Radziejowskiego. Dnia 20 czerwca 1693 r. powróciwszy z Włocławka do Gniezna świętobliwy bp został tu podstępnie zamordowany przez zakonika franciszkanina Władysława Wiskickiego. Zbrodnia została wykryta dopiero w 8 lat potem; wydał ją złoczyńca Bazyński Jan skazany na śmierć 1701 r., wykazując współniczkę zbrodni Teresę Wiskicką, która namówiła synów swoich do zbrodni i pieniądze zagrabiła. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. powsz.*, Warszawa, 1903, t. 14, s. 67).

A. J. N.

Stäudlin Karol Fryderyk, protestancki teolog broniący supranaturalizmu. Ur. 1761 r. w Stutgardzie, studia teologiczne odbył w Tybindze, został dr. teologii, w 1801 magistrem; od 1786 odbywał podróże po Francyi, Anglii i Szwajcaryi, w 1790 został prof. teologii w Getyndze, † 1826 r. Z licznych dzieł S-a ważniejsze są: *Gesch. u. Geist des Skepticismus etc.*, 2 t., Leipzig, 1794; *Gesch. der Sittenlehre Jesu*, 4 t., Götting, 1799 — 1822; *Gesch. der theol. Wissenschaften*, 2 cz., Hannover, 1810/11; *Lehrb. der Encyclopädie*, Methodologie und Gesch. der theol. Wissenschaft, tamże, 1821; *Gesch. des Rationalismus u. Supernaturalismus* vornehmlich in Beziehung auf das Christenthum, Götting, 1826 i wiele in. (Por. Schäfer, *Handlexicon der kath. Theol.*, Regensburg, 1900, t. 4, str. 473 i nast.).

Stebelski Ignacy, bazylianin prowincyi litewskiej, historyk. † w Supraślu 1790 r. (według J. Bielińskiego w 1805 r.). Nieznany za życia upamiętnił w historii swe imię przez dzieło, które wydał w Wilnie 1781—1783 p. t.: *Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim z cieniów zakonnych powstające*, czyli *Żywoty św. Panien i Matek Eufrozyny i Parascewii*. Praca ta składa się z 3 tom., z nich drugi tom ma własny tytuł: „Chronologia, czyli porządne według lat ze-

branie znaczniejszych w Koronie Polskiej i w W. Ks. Lit., a mianowicie na Białej Rusi w Połocku dziejów i rewolucyi”; trzeci zaś tom tego dzieła nosi tytuł: „Przydatek do Chronologii”. Drugie wydanie tego dzieła ukazało się we Lwowie w 1875 r. W pracy tej S. opowiedział nietylko dzieje prawie wszystkich klasztorów bazylikańskich na Rusi, ale nadto zawarł wiele szczegółów do historii Kła ruskiego, opartych na źródłach archiwalnych i krytycznie opracowanych. Stąd też pochodzi jego wartość. Inne prace S-o wydał z rękopisu dr Wł. Seredyński, dodając wstęp i przypiski w dziele: *Pisarze dziejów polskich*, Kraków, 1878, t. 4, 263 — 396. (Por. *Encykl. Orgelbranda*, 24, 114; Bieliński, *Uniwers. wileński*, Kraków, 1899, t. 2, 629).

Stebnowski Cezary, arcbp smoleński r.-g. Zapewne urodził się przy końcu XVII wieku. Wstąpił do Bazylianów i dla dokończenia nauk posłany do Rzymu; po powrocie został sekretarzem prowincyi i bardzo się dodatnio odznaczał na tem stanowisku. Następnie wyprawiono go znowu do Wiecznego Miasta w charakterze prokuratora Zakonu, gdzie znowu lat kilka zostawał (podobno, pomiędzy rokiem 1740 i 1744, a może i trochę dłużej), wywiązując się ku zadowoleniu starszyny z włożonych na siebie obowiązków. Gdy przyjechał do ojczyzny, powołano go na przełożonego do Żywic i tam lat kilka sprawował urząd superyora z wielką gorliwością. Potem mianowany opatem onufrejskim, przy końcu 1754 r., według mniemania niektórych, a w 1756 r. — został arcbpem smoleńskim i na tem stanowisku Bogu ducha oddał 22 maja 1762 r. W Rzymie miał wydać *Officia Sanctorum Ruthenorum*, co jakoby też po rusku wyszło. Współcześni wydali mu takie świadectwo, że był „vir religioni gratus, pastor amabilis, magnae auctoritatis, dexteritatis et magnanimitatis, vir eruditus, doctus et exemplaris”.

(Por. *Archeograf. Sbornik*, Wilno, 1874, t. 10, p. 344; Stebelski, *Ostatnie prace*, Kraków, 1877; *Encykl. Orgelb.*, t. 24, p. 115).

J. M. G.

Stecki Cypryan, h. Radwan, bp łucki r.-g. Franciszek Stecki, z linii owruckiej,

ostatnio stolnik kijowski, pan na Matwiewiczach w Owrukiem, żonaty z Joanną Debojenówną (jakoby de Boyen, z rodu francuskiego) miał syna Cypryana, który otrzymał przy dziale z rodzeństwem klucz Łuhiński, też w Owrukiem; był więc bogaty i mógł być pewny powodzenia na świecie, a jednak obrał sobie życie zakonne i do Bazylianów wstąpił. Sprawował tam różne urzędy, został prokuratorem Zakonu, a w 1717 r. (Stebelski utrzymuje, że w następnym) — bpem łuckim i ostroskim obrządku wschodniego, do którego wtedy należały rozległe dobra około Łucka położone. Miał więc S. środków b. wiele i żył wystawnie, trzymał nadworną kapelę i chór śpiewaków, ale posiadał też w Rożyszczu, gdzie najczęściej rezydował, dość znaczną bibliotekę.

Tadeusz Jerzy Stecki, historyograf swego rodu, tak o nim powiada: „jako duchowny, a zwłaszcza zakonnik, nie odznaczał się Cypryan S. wygórowaną surowością życia i obyczajów, ale był gorliwym patryotą i niezmiernie czynnym na chylącej się już wówczas stolicy swojej. Mnóstwo akt i rozporządzeń spotykamy w kraju, jego skreślonych ręką; dumny i wyniosły był więcej, niż inni w rodzie, ale i umysłowem górował wykształceniem nad epoką, w której żył i to mu jedno powagę w kraju i Kle”. Od 1783 miał koadytora, Michała Konstantego Mateusza Stadnickiego. Na początku 1787 r. d. 5 stycznia, podług Stebelskiego świat ten pożegnał, na którym, zdaje się, dobrze mu było. Król mianował go kawalerem orderu św. Stanisława z brylantami. (Por. *Złota księga szlachty polsk.*, t. 10, p. 31; Stebelski, *Ostatnie prace*, Kraków, 1877).

J. M. G.

Stecki Gordyan od św. Tomasza, pijar. Ur. w r. 1726 w województwie i dyec. krakowskiej; po ukończeniu nauk był prof. wymowy w różnych domach, a zwłaszcza w Warszawie, gdzie został prefektem konwiktu Konarskiego, następnie magistrem nowicjusów w Podolifcu, wice-rektorem w Krakowie i Warszawie przez lat 12, gdzie † w r. 1795. Mąż nieposzlakowanych obyczajów i wielkiej erudycji. Pisał wiele po łacinie pięknym stylem; cenione są jego *Orationes* w sprawach politycznych i moralnych, w 3 tomach, dotąd

niedrukowane; 3 księgi Łukasza Opalińskiego o *obowiązках człowieka chrześcijańskiego*, przekł. z łacińsk., 1780; K. Gobineta. *Traktat o pokucie i Komunii św.*, przekł. z franc., 1787, rękopism. (Por. Bielski, *Vita et scripta quorundam ex congr. Sch. Piarum profess.*, Varsaviae 1812, 12-o, str. 123 i nast.).

Steenkiste Van ob. Van Steenkiste.

Stefan I pż. Wstąpił na Stolicę Apłską po śmierci Lucyusza I (254—257). Rządził Kłem za czasów Waleryana. Według *Liber pontificalis* (por. też *Breviarium Romanum* d. 2 sierpnia) miał umrzeć śmiercią męczeńską. Katalog pży zwany Liberyańskim umieszcza go jednak nie w „Depositio martyrum” lecz w „Depositio episcoporum”, sięgające r. 336 i z tem zgadza się milczenie, jakie zachowują o S-e najstarsze księgi liturgiczne (*Sacramentarium leonianum* i *Sacramentarium gelasianum*). Tradycja o męczeństwie św. S. I nie jest wcześniejszą od w. VI, a mogła przyjąć się łatwo, zważywszy, że S. umarł w czasie prześladowania za Waleryana. (Por. *Liber pontificalis Duchesne I, 154*). Za czasów tego pża miał miejsce spór o ważność chrztu, udzielonego przez heretyka (ob. Cypryan). (Por. *Migne P. L.*, t. III; *Akta męczeńskie z czasów od Decyusza do Dyoklecjana u Harnacka: „Gesch. d. Altchristlichen Literatur I 819—824”; Listy św. Cypryana u Migne P. L. III; Lactantius, *De mortibus persecutorum*; Duchesne, *L'Histoire de l'Eglise ancienne*, t. I, 384 i nast.).*

Stefan II (752—757). Po śmierci pża Zacharyasza pżem został wybrany kapłan imieniem Stefan. Żył jednak po wyborze ledwo trzy dni i umarł, nie otrzymawszy konsekracji bpiej. Z tego powodu przez współczesnych nie był nawet umieszczony na liście pży. Późniejsi zaczęli go na tej liście umieszczać i z tego powodu wszyscy jego następcy mają podwójne liczby na oznaczenie kolei następstwa.

Następcą owego kapłana był pż Stefan II, przez niektórych zwany trzecim, rodowity rzymianin, wychowany na Lateranie. Znany był z miłości ku ubogim i kłom, z poszanowania tradycji i żarliwości w głoszeniu słowa Bżęgo. Zo-

stawszy pżem, stanął wobec niesłychanych powikłań, grożących Stol. Apskiej jarzmem zwycięskich barbarzyńców. Aistulf, król Longobardów, zdobył Rawennę, podbił całe Włochy środkowe i, zniszczwszy tam panowanie cesarzów bizantyjskich, zagroził Rzymowi. Pż, stając w obronie Miasta Wiecznego, opuszczono go przez ces., wysłał do Aistulfa swego brata Pawła, dyakona oraz primicerjusza (godność odpowiadająca godności sekretarza stanu) Ambrożego z licznymi darami. Posłom udało się zawrzeć z Aistulfem pokój na lat 40. Po czterech wszakże miesiącach Aistulf złamał traktat i zażądał od Rzymian podatku pogłównego, nie bacząc na to, że Rzymianie nie byli przecież jego podwładnymi. Dwaj opaci, wysłani przez S-a II, w celu zawarcia nowego przymierza, zostali przez Aistulfa potraktowani brutalnie. Pż jednak nie tracił nadziei zachowania wolności Rzymu. Właśnie bawił w Rzymie silentarius cesarski Jan, wysłany przez ces. do pża i Aistulfa zarazem. Skorzystał z tego pż i wysłał z nim do króla Longobardów swego brata. Lecz słowo cesarzów już dawno straciło swe znaczenie wśród ludów barbarzyńskich. Poselstwo powróciło z niczem.

Wtedy S. II zwrócił się do ces. Konstantyna V z usilną prośbą, aby ces. bronił swej władzy w Rzymie i orestaurował swe panowanie we Włoszech. Ale cesarzowi pilniejszym się zdawało niszczenie obrazów św., niż obrona państwa. Poddani cesarscy w Rzymie pozostali bezbronnymi wobec barbarzyńskiego najeźdźcy. Niebezpieczeństwo staowało się coraz groźniejszym. Aistulf otwarcie groził, że wszystkich Rzymian każe wymordować. Pż zarządził modły publiczne i odprawił uroczystą procesję z cudownym wizerunkiem Chrystusa. Gdy zaś jeszcze jedne układy z Aistulfem zawiodły, zwrócił się do Pepina Małego, króla Franków, z prośbą o opiekę, a mianowicie o wysłanie poselstwa, któreby go przeprowadziło bezpiecznie do Francji. Ponieważ legat cesarski nie mógł nie innego poradzić jak tylko nową podróż do króla Longobardów, więc pż, doczekawszy się wreszcie poselstwa pepinowego (Chrodegang bp Metz i książę Autharyusz), pomimo choroby, wśród też mieszkańców, wybrał się w podróż do państwa Franków d. 14 października 753 r. W Pawii jeszcze raz

się przekonał, że na żadne względy Aistulfa liczyć nie może, gdyż ten pozwolił mu na przejazd do Francji jedynie z obawy przed potęgą Pepina. Porzucił więc d. 15 sierpnia stolicę Longobardów i udał się dalej. W klasztorze św. Maurycego w Wallis czekali nań wysłańcy Pepina: opat Fulrad i książę Rotard. W ich towarzystwie przybył pż do Ponthion. Tu powitał go już sam Pepin wraz z całą swą rodziną i tłumami ludu.

Dnia 6 stycznia 754 r. pż uroczystie prosił Pepina o obronę Stolicy Apskiej i ludu rzymskiego, co Pepin przyrzekł chętnie i pod przysięgą. Następnie w towarzystwie rodziny królewskiej udał się pż do Paryża i zamieszkał w opactwie św. Dyonizego. W czasie pobytu we Francji namościł Pepina i jego syna na królów i nadał im, jako obrońcom Rzymu, tytuł patrycyuszów rzymskich. Pokoronacy pż udał się wraz z królem do Qierzy (Carisiacum) pod Noyon. Zastali tam zgromadzonych magnatów państwa Franków, których zwołał Pepin w celu dokładniejszego określenia, jakiej mianowicie pomocy należało udzielić pżowi. W Qierzy Pepin wykonał obietnicę, że daruje Stolicy Apskiej ziemie, zdobyte na Longobardach (Promissio carisiaca).

To było początkiem Klnego państwa (ob. art.).

Oddział Franków, wysłany przez Pepina, zmusił przeważne siły Aistulfa do odstąpienia. Aistulf zamknął się w warowni Pawii. Tu obległ go Pepin, który nadszedł z głównymi siłami. Znużony obleżeniem Aistulf przyrzekł, że pozostawi w spokoju księstwa rzymskie oraz, że wyda pżowi: Rawennę, Rimini, Pesaro, Concha, Fano, Cesenę, Sinigaglia, Jesi, Forlimpopoli, Forli z Castel, Sussubio, Montefeltri, Acerragio, Monte Luco, Serra, Castel Marino, Bobium (Galeato), Urbino, Cagli, Luceoli i Gubbio. Oprócz tego obiecał zwrócić Narni, nieprawnie oderwane od księstwa spoletańskiego. Po zawarciu pokoju pż udał się do Rzymu, a Pepin do Francji.

Aistulf jednak miast przyobiecanych nie zwrócił. Owszem, w r. 755 ponownie najechał Rzym, okolice jego spustoszył, a samo miasto obległ, domagając się wydania pża. Rzymianie w imieniu św. Piotra prosili Pepina o pomoc. Ten zjawił się ponownie we Włoszech, zwyciężył Aistulfa, zmusił go do zrzeczenia

się egzarchatu i Pentapolis, a następnie te prowincje oddał Stolicy Apskiej. Klucze miast Rawenny i t. d. wraz z aktem darowizny zostały złożone na grobie św. Piotra na znak, że zdobyte prowincje są własnością księcia Apłów i zastępującego go pż. Księstwa rzymskiego darowizna nie obejmowała, gdyż było ono oddawna własnością Stolicy Apskiej. Gdy posłowie greccy zaproponowali Pepinowi, aby za pewne odszkodowanie pieniężne zgodził się na przyłączenie zdobytych ziem do cesarstwa, odpowiedział, że walczył jedynie dla miłości św. Piotra i, że niema pieniędzy, dla którychby zdecydował się złamać obietnicę, uczynioną Kłowi rzymskiemu. Moc prawna darowizny Pepina nie podlega najmniejszej wątpliwości. Księstwo rzymskie było własnością St. Apskiej. Inne prowincje, opuszczone przez cesarzów greckich, były rzeczą niczyją, a faktycznie opiekowali się nimi pże. Darowizna pża, jako zdobywcy, zgodną była zarówno z życzeniami jak i z interesami ludności, która tylko od pży opieki spodziewać się mogła.

Wkrótce S. II powiększył jeszcze posiadłości kłne. W walce bowiem o tron longobardzki, jaka wybuchła po śmierci Aistulfa, stanął po stronie Dezyderyusza, który za to przyobiecał i rzeczywiście zwrócił pżowi resztę egzarchatu, pozostającą jeszcze pod panowaniem Longobardów z miastami: Faenza, Imola, Ancona, Castrum, Tiberiacum, Cabellum i księstwem Ferrary. Po krótkich, lecz obfitych w skutki rządach, S. II † 24 kwietnia 757 r.

Źródła: *Listy pap. u. Jaffe, Regesta pont.*, t. 1, wyd. 2, 271—318, Lipsk 1888; Cenni, *Monumenta dominationis pontif.*, Romae 1760; *Vita Stephani II* w „*Liber pontificalis*”, t. 1, wyd. Duchesne; toż wyd. Momsen, w *Monument Germ. hist. Gest. Pont. Rom.*, Berlin 1898 i nast.; *Liber diurnus*, wyd. Sichel, 1889; *Capitularia regum Francorum denuo ed. Boretius et Krause* (Mon. Germ. hist. Legum sect.), t. 2, Hannov. 1887; Theiner, *Codex diplomaticus domini tempor. S. Sedis*, 3 voll., Romae 1861—1862; *Continuatio Fredegarii ed. Krusch ibid. Script. rer. Meroving.*, 1888.

Literatura. Niehues, *Gesch. des Verhältnisses zwischen Kaisertum und Papsttum im Mittelalter*, 2 tomy, t. 1, wyd. 2, Muenster 1877; Crivelluci, *Storia*

delle relazioni tra lo stato e la chiesa, 2 voll., Bologna 1886—1886; *Delle origini dello stato pontificio* (Studi storici 1901, wiele uzupełnień); Brunengo, *Le origini della sovranità temporale dei papi*, Roma 1862; Martens, *Die roemische Frage unter Pipin u. Karl d. Gr.*, Stuttgart, 1881; *Neue Eroerterungen ibid.*, 1882; *Beleuchtung der neuesten Kontroversen ueber die roemische Frage unter Pipin und Karl d. Gr. ibid.*, Muenchen 1898; Lamprecht, *Die roemische Frage von Pipin bis Ludwig den Frommen*, Leipzig 1889; Schnuerer, *Die Entstehung des Kirchenstates*, Koeln 1894; Sichel, *Die Vertraege der Paepste mit den Karolingern und das neue Kaisertum* (Deutsche Zeitschr. fuer Gesch. 1894 r.), str. 301 i nast., 1895, str. 1 nast.); Lindner, *Die sogenannte Schenkungen Pipins, Karls d. Gr. und Otos I an die Paepste*, Stuttgart 1896; Jung, *Organisation Italiens von Augustus bis auf Karl d. Gr.* (V. Ergaenzungsheft der Mitteil. des oesterr. Instituts 1896, str. 1 i nast.); Gundlach, *Die Entstehung des Kirchenstates und der kuriale Begriff der Respublica Romanorum*, Berlin 1899; Duschesne, *Les premiers temps de l'Elat pontifical*, Paris 1898; Hubert, *Etude sur la formation des états de l'Eglise*, Noget-le-Rotrou 1899; Fickel, *Forschungen zur Reichs und Rechtsgesch. Italiens*, 4 bde, Insbbruk 1868—1874, t. II; Homel, *Untersuchungen zur alteren Territorialgeschichte des Kirchenstates*, Goettingen 1900; Heinemann, *Der Patriziat der deutschen Koenige*, Halle 1899; Froemann, *The patriciat of Pipin* (Engl. Hist., Rev. 1889, str. 684 sq.); Schaubé, *Zur Verstaendigung ueber die Schenkungsversprechen von Kieisy und Rom* (Histor. Zeitschr. 1894, str. 193 sq.); Sackur, *Die promissio Pipins von Jahre 754 und ihre Erneuerung durch Karl d. Gr.* (Mitteil. des Inst. für oesterreich, Gesch. 1895, str. 385 sq. i 1898, str. 55 sq.).

Stefan III (IV) (768—772) był następcą Pawła I, brata Stefana II. Jeszcze podczas ostatniej choroby Pawła I († 28 czerwca 767 r.) Toto, książę z Nepi przy pomocy swych braci Paschalisa i Passywa zgromadził liczne wojsko w celu opowania Rzymu. Chciał nawet zamordo-

wać pża, na Stolicy Apskiej osadzić swego brata Konstantyna. Dzięki wszakże czujności primiceriusza Krzysztofa nie zdołał wykonać swego zbrodnego planu. Owszem, musiał przysiąc, że nie będzie przeszkadzał legalnemu obiorowi pża. Złamał wszakże przysięgę i w chwili, gdy Paweł I oddawał ostatnie tchnienie, wdarł się do Rzymu i osadził na Lateranie swego brata, człowieka jeszcze świeckiego. Zmusił też wystraszonego bpa z Preneste, aby Konstantemu udzielił święceń kapłańskich i konsekracji bpiej (5 lipca 767 r.). Następnie zmusił i lud do złożenia przysięgi intruzowi. Konstanty zdołał się utrzymać przez rok, a przeciwnicy jego musieli uciekać z Rzymu. Przy pomocy jednak Longobardów z księstwa spoletańskiego udało im się wreszcie opanować Rzym d. 28 lipca 768 r. Książę Toto poległ w bitwie, a pseudopż Konstanty dostał się do niewoli. Longobardowie okrzyknęli pżem pewnego zakonnika imieniem Filipa. Ten jednak wobec jawnie nielegalnego, bo bez wiedzy duchowieństwa i ludu dokonanego wyboru, został tegoż dnia strącony. Zaraz potem odbyło się walne zgromadzenie kleru i ludu. Konstanty został uznany za intruza, pżem zaś okrzyknięto Stefana, kard. prezbitera tyt. św. Cecylii.

S. III ur. na Sycylii, przybył do Rzymu jeszcze chłopięciem i przez Grzegorza III został oddany do klasztoru św. Chryzogona. Pż Zacharyasz wyświęcił go na kapłana tyt. św. Cecylii. Paweł I okazywał mu wiele zaufania. Ponieważ nawet w dniu konsekracji nowego pża przeciwnicy strąconego Konstantyna srogo mścili się na nieszczęsnym intruzie i jego zwolennikach, a S. III nie mógł temu przeszkodzić, więc zwrócił się do Pepina króla Franków i w porozumieniu z nim zwołał synod do Lateranu w r. 769. Synod doszedł do skutku już po śmierci Pepina. Pomiędzy 52 bpami obecnymi na synodzie zasiadło 13 Franków (Wulfram z Meaux, Lullus z Moguncyi, Adon z Lyonu, Willicher z Sens i in.). Potępiono obrazobórczy synod Konstpiński, odbyty w r. 754 oraz concyliabulum, odbyte za intruza Konstantyna, zabroniono pod karą kłatwy wybierania świeckich na pży; duchownym, posuniętym przez Konst. na wyższe stopnie lub święcenia, nakazano pozostać na tych stopniach, na jakie zostali posunięci dawniej

przez legalnych bpów; postanowiono, że wybierać pża będą mogli tylko kapłani i dyakoni „cardinales”.

Największą troską S-a III był stosunek do Longobardów. Ponieważ S. cieszył się poparciem króla Franków, przeto król Longobardów Dezyderyusz zwrócił mu posiadłości, zagrabione jeszcze za Pawła I. Niebawem jednak nastąpiło porozumienie pomiędzy Frankami i Longobardami. W tajemnicy przed pżem ułożono małżeństwo pomiędzy Karolem W., a Dezyderatą, córką Dezyderyusza. Ponieważ zaś Karol W. był już żonatym, więc musiał się wprzód rozwieść z poprzednią małżonką. Z drugiej zaś strony Dezyderyusz uzyskiwał możność podbicia Rzymu i Włoch całych. Układ więc był przeciwny prawu Bożemu i niebezpieczny dla państwa klnego. Pż w gorących wyrazach zaprotestował przeciw układowi, zwrócił Karlowiingom uwagę na polityczne i kanoniczne skutki nieprawego małżeństwa, a nawet zagroził kłatwą. Protest nie pozostał bez skutku i był, jeśli nie jedyną, to jedną z najważniejszych przyczyn, że Karol Wielki longobardkę odesłał ojcu, nie wzięwszy z nią ślubu, 770 r.

Dezyderyusz, pragnąc przedewszystkiem złamania stronnictwa francuskiego w otoczeniu pskiem, pod pozorem pielgrzymki, w r. 771 stanął u bram Rzymu ze znacznem wojskiem. Naczelnicy stronnictwa Franków na wszelki wypadek uzbroili się i, wywoławszy rozruchy w mieście, chcieli wymordować stronnictwo longobardzkie. Szukając swych przeciwników, wpadli zbrojno do mieszkania pża. Wobec tego Dezyderyusz łatwo zwabił pża do swego obozu, przyobcawwszy mu pod przysięgą, że będzie szanował wszystkie prawa Stolicy Apskiej. Papież, rozdrażniony na Franków, przerzucił się na stronę Dezyderyusza; stronnicy Franków zostali zwyciężeni. Naczelnicy stronnictwa: primiceriusz Krzysztof i jego syn Stefan zostali pojmani i oślepieni przez stronników longobardzkich.

Nadzieje jednak, jakie pż pokładał w Dezyderyuszu, nie ziściły się. Dezyderyusz bowiem, osiągnąwszy swój cel, o prawach Kłā szyć nie chciał. Ponieważ zaś stronnictwo Franków było już złamane, pż nie miał żadnej przeciw Longobardom pomocy. Tak więc aż do

śmierci S-a III przeważał w Rzymie wpływ Longobardów.

Źródła i literatura. Oprócz wymienionych pod S-m II Por.: *Ado vinnensis chronicon* (Migne P. L. 123); Otto Frisingensis, *Chronicon* ed. Wilmans (Mon. Germ. Hist., t. 20, 1868); *Einhardus Annales*, ed. Pertz (ibid. 1, 135 sqq.); *Vita Caroli Magni*, ed. Holder, Friburg 1882; *Annales Matenses*, ed. Pertz (Mon. Germ. hist., t. 1, 316 sqq. i scriptores 13, 26 sqq.); *Annales Fuldenses*, ed. Pertz (Mon. Germ. hist., t. 1, 343 sqq.) ed. Krause, Hannover., 1891; *Annales Laurinenses*, ed. Pertz, ibid. 1, 134 sqq.; *Monachus Sangallensis* (Notkerus Balbulus), *De gestis Caroli Magni*, ed. Pertz (Mon. Germ., t. 2, 731 sqq.); Poeta Saxo, *Vita Caroli Magni*, ed. Pertz (ibid. 1, 227 sqq.); Abel und Simson, *Jahrbuecher des fraenkischen Reichs unter Karl d. Gr.*, 2 tomy, t. 1, wyd. 2, Berlin 1888, 1883; Boehmer-Muelbacher, *Regesta imperii*, vol. 1, ed. 2, Oeniponti 1899; Ketterer, *Karl d. Gr. und die Kirche*, Muenchen 1898; Cenni, *Concil. Lateran. Steph. a. 769 nunc primum in lucem edit. ex ant. cod. Veron.*, M. S. Romae 1735; to samo u Mansi, *Concil. XII 703—721*. O święceniach Konstantyna por. Hergenroether, *Photius II*, str. 352 i nast.

Stefan IV (V) (816—817) następca Leona III, pochodził ze znakomitej rodziny rzymskiej. Krótkie panowanie tego pża wyróżnia się starannością o utrzymanie starego związku z Karolingami, mianowicie z Ludwikiem Pobożnym. Staranność ta pochodziła z obawy rozruchów w Rzymie, które bez pomocy cesarza trudno byłoby powstrzymać. S. zaraz po wyborze zawiadomił o tem cesarza, a ludowi kazał złożyć przysięgę na wierność cesarzowi. W sierpniu udał się S. do państwa Franków i w Rheims koronował Ludwika i jego żonę Irmengerdę. W listopadzie 816 r. powrócił do Rzymu; um. 24 stycznia 817 r.

W *Decretum Gratiani dist. 33 can. 28* znajduje się konstytucja, przypisywana temu pżowi i nakazująca, aby pż był wybierany w obecności ludu i senatu, ale konsekrowany dopiero w przytomności posłów cesarskich. Konstytucja ta nie jest autentyczna. Pochodzi ona z r. 898 i mylnie była przypisywana S-i IV. (Por.

oprócz wymienionych wyżej: *Migne P. L.*, tom 102, str. 1071; B. Simson, *Jahrbuecher des fränkischen Reiches unter Ludwig dem Frommen*, Leipzig 1874—1876; Funk, *Kirchengeschichtliche Abhandlungen u. Untersuchungen I*, Paderborn 1897; *Vita Hludovici imperatoris*, wyd. Pertz w Mon. Germ. hist., t. 11).

Stefan V (VI) (885—891). Pontyfikat tego pża, najdłuższy z pontyfikatów pży tegoż imienia, nie wyróżnia się wybitniejszymi zdarzeniami. S. V odpowiedział na list ces. Bazylego Macedonczyka, pisany jeszcze do Hadryana III w sprawie schizmy focyńskiej. Pż upominał ces., aby powstrzymał się od napaści na Kł rzymski; bronił też postępowania swego poprzednika Marinusa I. W liście do Świętopełka Wielkomorawskiego poucza tego księcia o prawdach wiary, zaczepionych przez Focysza, oraz zabrania stanowczo używania w liturgii języka słowiańskiego, wyjąwszy nauk i wykładu Pisma św., do którego jaknajgoręcej zachęcał.

W początkach rządów S-i V groził zatarg z ces. Karolem III Otyłym, który zamierzał nie uznawać wyboru pża z tej racyi, że dokonany był bez jego wiedzy. Gdy jednak otrzymał akta wyboru pża, powstrzymał się od dalszej walki. Po strąceniu Karola III 887 r., Stefan V ofiarował koronę cesarską Arnulfowi niemieckiemu. Kandydatów do godności było mnóstwo. We Włoszech walczyli o godność: Gwido spoletański i Berengaryusz. Gdy więc Arnulf nie chciał przybyć do Rzymu na koronację, pż, nie mając innego wyjścia, koronował zwycięskiego Gwidona ze Spoleto 21 lutego 891 r. † w tymże roku 14 marca. (Por. *Migne P. L.*, t. 128 i 129; Duemmler, *Briefe u. Verse aus dem 9 Jahrhundert* (w Neues Archiv 1887 r.); tenże, *Geschichte d. Ostfränkischen Reiches*, 3 tomy, 2 wyd., Leipzig 1888, Heimbucher, *Die Papstwahlen unter den Karolingern*, Augsburg 1880; Dopffel, *Kaisertum u. Papsttum unter d. Karolingern*, Freib. i Breisg., 1889. Lapôtre, *L'Empire L'Europe et le Saint Siège à l'époque carolingienne*, 1895.

Stefan VI (VII) (896—897) był trzecim następcą S-a V. Wyniesienie swe zadzięczał Spoletańczykom, którzy też pod-

czas jego rządów cieszyli się przewagą w Rzymie. S. VI działał wyłącznie w interesach tej partii. Ponieważ w r. 896 poprzednik jego pż Formosus, w celu wyzwolenia się z pod przewagi Społeczniczków, wezwał do Rzymu i koronował na cesarza Arnulfa, więc S., ulegając uczuciu zemsty, kazał trupa Formoza wywieść z grobu i stawić na sąd, a następnie rzucić do Tybru. Ten niegodny czyn tak wzburzył lud, że wybuchło powstanie w Rzymie, S. został przez powstańców pojmany i uduszony w więzieniu.

Stefan VII (VIII) (929 - 931) rządził w czasach, gdy Rzymem władowały Marozya i Teodora. Oprócz kilku przywilejów ślady jego rządów i działalności nie dochowały się.

Stefan VIII (IX) (939—942) był następcą Leona VII. Rządził Kłem w czasach, gdy władzę świecką nad Rzymem dzierżył Alberyk II, syn Marozyi. Musiał się więc ograniczyć do funkcji czysto duchownych. Pracował usilnie nad utrzymaniem pokoju, zwłaszcza we Francji przy pośrednictwie Odon, hr. Paryża. Magnatom francuskim, zbuntowanym pko Ludwikowi IV Zamorskiemu, pod klątwą nakazał posłuszeństwo prawemu monarsze.

Stefan IX (X) (1057—1058) był synem księcia Lotaryngii Gozelona i bratem Gotfryda Brodatego, drugiego męża Beatryczy Toskańskiej, a ojczyzną sławnej stronniczki Grzegorza VII, Matyldy. Na chrzcie otrzymał imię Fryderyka. Kształcił się i pierwsze urzędy kłne piastował w Leodyum. Leon IX sprowadził go do Rzymu, mianował kardynałem-dyakonem i kanclerzem Kł rzymskiego. W r. 1054 kardynał Fryderyk został wysłany do Konstpla w towarzystwie Humberta de Silva, Candida i Piotra z Amalfi i 16 czerwca złożył na ołtarzu kłś św. Zofii pismo wyklinające Cerularego. Po powrocie z Konstpla w r. 1055 wstąpił do klasztoru na Monte-Cassino i w r. 1057 został opatem. Tegoż roku, w chwili śmierci pża Wiktora II znajdował się w Rzymie i d. 2 sierpnia został wybrany na pża. Na wynik wyborów, oprócz osobistych przymiotów S-a, znaczny wpływ wywarło i stanowisko jego brata Gotfryda, który, jako mąż Beatryczy, zarządzał całą Toskanią, a po śmierci cesarza Hen-

ryka III 1056 r. był nawet namiestnikiem na całe Włochy. Ponieważ jednak wybór nastąpił bez porozumienia się z dworem niemieckim, a nawet z konsekracją nie czekano na zatwierdzenie cesarskie, przeto S. IX początkowo spotkał się z nieprzychylnością rządu niemieckiego. Został jednak uznany. S. IX należy do szeregu pży, którzy swymi szlachetnymi rządami przygotowywali grunt pod reformę Grzegorza VII. Ponieważ był chorowitym, więc na wiosnę r. 1058 wydał rozporządzenie, aby z wyborem następcy wstrzymano się aż do powrotu Hildebranda z Niemiec. Wyjechał następnie do Toskanii w gościnę do brata i tam umarł 29 marca niespełna w 8 miesięcy po objęciu rządów. (Por. Hoefler, *Die deutschen Paepste*, t. 2, Regensburg 1839; C. Will, *Die Anfaenge d. Restauration d. Kirche im 11 Jahrh.*, Marburg, 1864; *Die apostolische Taetigkeit Papst Stephans IX* (Oesterreich. Vierteljahrschr. fuer Theologie 1862 r.); Robert, *Un pape Belge, Histoire du pape Etienne X*, Bruxelles 1899. Oprócz dzieł wymienionych ob. *Conziliengeschichte* Hefele; *Geschichte d. Stadt Rom* Gregoroviusa, Stuttgart 1886—1896, wyd. 4 i Reumonta (Berlin 1867—1870); *Pontificum romanorum vitae*, wyd. Watterich, Lipsiae, 1862, 2 voll.; Langen, *Geschichte d. Römischen Kirche*, t. 1—3, Bonn 1881—1892. Obszerniejszą literaturę ob. u Hergenroethera: *Handb. d. Allgemein. Kirchengeschichte*, wyd. 4 opracowane przez Kirscha, Freiburg in Breisg., 1904.

X A. W.

Stefan z Autun (Augustodunensis) z zak. Benedyktynów, liturgista, ur. w Baugé (de Balgiaco) w Anjou, † w Cluni 1139 (albo 1141 r.), 1112 bp w Autun, 1120/31 wybudował katedrę, 1136 zrezygnował i wrócił do Cluni. Jest autorem (wedł. Mabillon'a, Ann. OSB VI, 270) wydrukowanego 1517 r. w Paryżu *Tract. de sacramento altaris et de iis, quae ad varios ecclesiae ministros pertinent*. Traktat ten omawia czynności liturgiczne duchownych wszystkich stopni, oraz wyjaśnia Mszę św., w szczególności zaś kanon. (Por. H. L. F. XI, 710/4; Ceillier, *Hist. gén. des aut. sacrés XIV*, n. éd., 304 i nast.; Duchesne, *Fastes épisc. de l'ancienne Gaule I*, Paris 1894, 324; K. H. Buchb., *K. L. XI*, 795 i nast.).

Stefan Bourbon, dominikanin, ur. w m. Belleville dyec. lugduńskiej, początkowo wykształcenie otrzymał od księży w Macon, wyższe w Paryżu i tamże wstąpił do zakonu Dominikanów. Od r. 1230 pracował gorliwie jako kaznodzieja i inkwizytor w rozmaitych miejscowościach. † 1261 r. Napisał *Tractatus de diversis materiis praedicabilibus*. W 1877 r. niektóre wyjątki z tego dzieła wydał A. Lecoy de la Marche p. t. *Anecdotes historiques, légendes et apologues, tirés du recueil inédit d'Etienne de Bourbon*, Paris. (Por. Quétif-Echard, *Script. Ord. Praed. I*, Paris, 1719; K. Müller, *Die Waldenser*, Gotha, 1886).

Stefan Jan Gedroyé ob. Gedroyé Stefan. 3.

Stefan Harding ob. Harding St.

Stefan herbu Pobóg albo Topór, po śmierci Bossuty albo Bozanty w XII w. arcbp gnieźnieński. Wiele dopomógł do powołania na tron syna Mieszka II, Kazimierza zw. Odnowicielem. Odnaczył się podczas swoich rządów pasterską gorliwością i przyczynił się wiele do podźwignięcia z upadku Kłta w Polsce. Były to bowiem czasy anarchii, czasy burzyciela Masiawa, gdzie trzeba było energicznej ręki i usilnej pracy, ażeby utrzymać w karbach i lud i szlachtę i podwładne sobie duchowieństwo. Arcbp S. za swego pasterzowania koronował króla oraz małżonkę jego, Dobrogniewę. † 1059 r. pochowany w Gnieźnie. Damalewicz w swoim dziele (*Series Archiepisc. Gnesn.*, f. 78) tak go charakteryzuje: „Vigebat in Stephano humanarum rerum prudentia, piis sacrae doctrinae praeceptis temperata, et vehemens religionis propagandae ardor”. (Por. ks. J. Korytkowski, *Arcbpi Gnieźnieńscy*, Poznań, 1888, t. 1, 176 i nast.; Niesiecki, *Herbarz Polski*, Lipsk, 1841, t. 7, str. 533).

Stefan Pongracz ob. Grodzicki i towarzysze.

Stefan Robert (po franc. Estienne) słynny drukarz francuski, najznakomitszy z całej rodziny Estienne'ów, która wydała kilkunastu drukarzy uczonych. Ur. 1503 r. w Paryżu, † 1559 w Gene-

wie; wysoko wykształcony, wyróżniał się znajomością języka łacińskiego, greckiego, hebrajskiego. Pracował początkowo pod kierunkiem swego ojca Henryka, po śmierci zaś ojca razem z Szymonem de Calines, swym ojczymem. Już w 18 roku życia, (1523), wydał opracowany przez siebie po łacinie Nowy Testament; dołączone doń uwagi spowodowały mu wiele przykrości ze strony doktorów sorbońskich. Nie przestał jednak pracować w obranym kierunku. W 1526 założył własną drukarnię. Ożenił się z Petronillą, córką profesora i znanego drukarza Józefa Bade'a; zyskał w niej pomocnicę w swych studiach naukowych. Od tego czasu jeszcze więcej rozwinął swą pracę. Wydał w krótkim czasie greckie teksty niedrukowanych dzieł królewskiej biblioteki: *Historię Kościoła* (1544), *Praeparatio evangelica* (1546) Euzebiusza, *Antiquitates Romanae* i *Retorykę Dyonizjusza* (1547), lecarskie pisma Aleksandra z Tralles (1548), pisma św. Justyna i historyka Appianusa (1551); do każdego z tych dzieł przygotował przedmowę, komentarze, objaśnienia; ponadto kilkakrotnie wydawał dzieła Terencyusza, Virgiliusza, Cyncerona. Jednocześnie zbierał materiały do dzieł: *Thesaurus linguae latinae*, który ukazał się po raz pierwszy 1531 r. i *Thesaurus linguae graecae*, wydany dopiero w 1572 r. Prócz tego zasługą Stefana Roberta jest opracowanie francuskiej gramatyki, tłumaczonej później na język łaciński i słownika łacińsko-francuskiego. Każde dzieło opracowane i wydane przez S-a nosiło cechę ówczesnej doskonałości. Wydawnictwa te, ozdobre a tanie, nie zawsze wynagradzały się materyalnie. Nie zwracał na to uwagi; dbał więcej o sławę i honor, jakim go darzyli królowie i uczeni. Ceniony był przez Franciszka I, Henryka II. Został początkowo drukarzem królewskim, potem uzyskał poparcie materyalne dworu. W młodym wieku stał się sławnym; zbliżył się do humanistów i przejął się ich zasadami. Gdy błędy religijne, szczególnie kalwińskie dostały się do Francji, Stefan został ich propagatorem. Od tego też czasu, rozumiejąc doniosłość Biblii, poszukiwanej przez wszystkich, zwrócił swą działalność na jej wydanie, by w ten sposób przez komentarz szerzyć swe nowe zasady. Chce

Pismo św. rozpowszechniać. Przygotowuje więc jedno za drugim jego wydania. Biblia hebrajska wychodzi w dwu wydaniach w latach 1539—1544 i 1544—1546; greckie teksty ukazują się kilkakrotnie. Korzysta w nich z prac współczesnych. Tak w wydaniu z 1546 tak zw., *editio mirifica*, oparł się na tłumaczeniu Erazma Roterdańskiego, uzupełnił je poprawkami Poliglotty Kompluteńskiej. Inne zaś jego wydanie N. T. z r. 1550 znane jest pod tyt.: *Editio regia*. Ważniejszymi są wydania *Wulgaty*, które zjawiają się w latach 1528—1557.

Wydanie z 1528 opatrzone dodatkami S-a spowodowało nowe wystąpienie doktorów sorbońskich. W latach 1532 i 1534 nastąpiły nowe wydania ulepszone pod względem technicznym i krytycznym, ale nie wolne od dawnych błędów. Późniejsze wydania pod tym względem nie były lepsze od poprzednich. Edycja z 1545 zawierała obok *Wulgaty* łacińskie tłumaczenie tekstu Leona Judy (nova translatio Tigurina); S. zaopatrzył to wydanie uwagami w większości zaczerpniętymi z komentarza Kalwina, nie wspominał jednak jego nazwiska, natomiast powołał się na komentarz Watabli, profesora z Paryża. Te błędy katalińskie obieżyły ku niemu dotychczasowego jego obrońcę króla Franciszka. Król na przedstawienie Sorbony wydał dwa rozporządzenia, mocą którego wydanie S-a kazano spalić. Rozporządzenia te nie były wykonane, przyprowadziły go do całkowitego zerwania z katolicyzmem. Sam S. oddawna sprzyjający kalwinizmowi nie chciał otwarcie przejść na stronę Kalwina. Dopiero w 1551 r. gdy położenie jego stało się trudniejszym, postanowił opuścić Francję, przeniósł się do Genewy i przystał do Kalwinów, założył tutaj wielką drukarnię i w dalszym ciągu pracował nad Biblią. Najpierw ogłosił grecko-łacińskie wydanie Nowego Testamentu, potem w 1553 wydał Biblię po francusku, poprawioną przez Kalwiną, wreszcie w 1556—1557 wydał *Wulgatę*, a obok tłumaczenie tekstu Sanctes Pagnini. Ostatnie wydania zdobyły mu sławę. Wprowadził w nich (po raz pierwszy 1551 r.) niezwykłą zmianę. Zamiast dotychczasowego podziału tekstu na rozdziały a. b. c., wprowadził podziały na wiersze. Podział ten, nie zawsze uzasadniony, wprowadzony pośpiesznie, przy-

jął się wszędzie. W krótkim czasie stał się powszechnym we wszystkich Bibliach; nie mogły go usunąć poprawki zaprowadzane w późniejszym czasie przez pży, jak Sykstusa V. Podział ten utrzymał się do naszych czasów.

Największą przysługę studującym Pismo św. okazał S. przez wydanie Wielkiej Konkordancji łacińskiej. Jest to jego największy tytuł do chwały. Wydana ona w 1555 pod tyt. *Concordantia Bibliorum utriusque Testamenti*. Umarł S. 8 września 1559 r. Działalność jego poprowadzili synowie. (Por. Reuss, *Bibliotheca Novi Testamenti*; Renouard, *Annales de l'imprimerie des Estienne*, Paris, 1837; Crapelet, *Robert Estienne, imprimeur royal, et le roi François I*, Paris, 1839; Schmid, *Ueber verschiedene Eintheilungen der hl. Schrift*, Graz, 1892; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, 1898, 14 t., 1982—1984; Belser, *Einleitung in das N. T.*, Freiburg, 1905², 776/7; *Kirchenlexicon* tom 11).

X. R. A.

Stefan z Sunikh, wybitny teolog ormiański w VII w. Już jako kapłan odbył podróż do Konstlę, gdzie spędził na studiach lat 15; stamtąd zwiedził Włochy, zatrzymał się na dłuższy czas w Rzymie. Po powrocie do kraju poświęcił się wyłącznie pracy literackiej; przeważnie tłumaczył przywiezione rękopisy europejskie. Wkrótce został arcbpem w Sunikh; niedługo jednak zajmował to stanowisko; po roku pracy został zamordowany za swą gorliwość. Rok śmierci nie jest pewny. Dzieła S-a jedne są oryginalne, inne są tłumaczeniami z greckiego. Do pism oryginalnych, według Kirakosâ z Ganzak (XIII w.) i historyka Stefana z Urpelean (XIII w.) należą komentarze na księgi Hijoza, Ezechiela, Daniela, Ewangelii, oraz odpowiedź na list Germana patriarchy konstpl.; ponadto poemata liryczne, jak pieśni, ody, hymny. Pisma te S-a zaginęły. Do pism tłumaczonych S-a Karekin („Bibliothek der altarmenischen Uebersetzungen”, Wene-cya, 1889) zalicza: Komentarze nieznanego autora na księgę Kapłańską, pisma pseudo-Dyonizjusza Aeropagity, niektóre dzieła św. Grzegorza Nysseńskiego, św. Cyryla Aleksandryjskiego, św. Atanazego i w. in. drobnych. (Por. *Kirchenlexicon* Wetzera, t. 11, 768—770).

Stefan z Tournai, kanonista, ur. w Orléanie, ok. 1128 r. Studya odbywał w Bolonii. Jako głęboki znawca prawa wydał on na dekret Gracyana dzieło p. t. *Summa* (wyd. je Schulte 1891 r.). Poza-tem wydał wiele listów, ważnych dla współczesnej historii. Spełniał również obowiązki opata różnych klasztorów, a 1192 r. był prekonizowany na bpa tournaiskiego; jako bp musiał niejedno ucie- pieć od mieszkańców miasta i od króla Filipa II Augusta, któremu nie chciał ze- zwolić na rozwód. † 1203 r. Listy je- go wydał Migne, *P. Lat.*, CCXI, 309—625; przedruk podług wyd. Malineta. (Por. *Einleitung* przy *Summie*, wyd. przez Schultego; *Deutsche Zeitschrift für Kirchenrecht*, 3 Folge, t. 1, 1892, 282; *W. W.*, t. XI, 770).

Stefan z Thiers ob. Grammont.

Stefan—imię dwóch bpów sufraganów włocławskich. 1) sufragan włocł., bp tyt. tołoński (tholinensis), wspomn. w akt. kap. włocł. p. d. 13 sier. 1392, był dominik. i zarazem oficyałem poznańskim, z po- chodzenia ormianin, później pierwszy bp chełmski (1394—1417). 2) z zakonu Cy- stersów, przedtem opat koronowski; su- fraganem mianowany został na przed- stawienie Krzesława Kurozwańskiego, bpa włocł., zatwierdzony w godności sufr. przez Jakóba, generalnego opata zakonu Cystersów w r. 1502. (Por. Chodyński St. ks., *Biskupi-sufragani włocławscy*, Włocławek 1906, str. 29 i 31).

Stefan albo **Szczepan I**, święty, pierw- szy król węgierski, syn wojewody Geizy i małżonki jego Szarotty (Belekehim). Ur. się w 975 r., przyjął chrzest wraz z ojcem z rąk św. Wojciecha w Granie. W 22 roku życia objął rządy swego na- rodu (997—1038), a zasłynął jako pra- wodawca, organizator Kłā, dobroczyńca swego narodu. Przez małżeństwo z Gi- zellą, siostrą cesarza Henryka II, zabez- pieczył się na zewnątrz; skorzystał też z pokoju, by stłumić objawy reakcyi po- gańskiej w państwie, pokonał ks. Kop- pany, który siłą oręza chciał pogaństwo na Węgrzech przywrócić. Od tej chwili z całą energią przystąpił do pracy, do utrwalenia Chijaństwa. Sprowdzał ka- pitałów z Niemiec i Czech, założył dwa arcbpstwa w Granie (Strygonium, Ostrzy-

chom w 1000 r.) i w Kalosca oraz 8 bpstw, fundował i wyposażał klasztory, wznosił kły. By ułatwić swym podda- nym stosunki z resztą świata chijań- skiego, dla podróżujących założył hospi- cya w Rzymie, Rawennie, Jerozolimie - Carogrodzie. Gdy wiele dobrego doko- nał dla Węgrów, miał podobno wystą- pić do Rzymu, aby wyrazić pzo- wi Sykstusowi II swą cześć i uzyskać od niego zatwierdzenie klnych swych urzędzeń. Pż przyjął poselstwo, zatwier- dził wszystkie zarządzenia S-a i wdzię- czny za jego pracę dla Kłā przesłał mu przeznaczony przedtem dla Bolesława Chrobrego dyadem królewski (Korona św. Stefana) oraz tytuł honorowy „Apo- stolskiej Mości”. (Historyk węgierski, Karaesonyi w dziele pod tyt.: *Życie św. Stefana*, Budapeszt, 1904, nie uznaje autentyczności tytułu „Apostolskiej Mo- ści”). Koronował się w 1001 r. Jako jeden z najrozumnijszych książąt ówce- snych dbał o przyszłość swego państwa; niestety, dzieło jego po jego śmierci w 1038 r. przejść musiało niezwykle pró- bę. Kł czei jego pamięć w dniu 2 wrze- śnia.

(Por. Hergenröther, *Historia powsze- chna Kłā katol.*, Warszawa, 1902, t. 6, 120; ks. Szcześniak, *Dzieje Kłā katol.*, Warsz., 1909, t. 2, 172; Zakrzewski, *Hi- storia wieków średnich*, 53—54; Buch- berger, *Kirch. Hand.*, 45, 2206).

X. R. A.

Stefan Gobanus ob. Monofizyci.

Stefan z Muret ob. Grammont.

Stefanowcy, sekta prawosławna, nale- żąca do sekt raskolniczych bezpopowców. Odrzucają oni małżeństwo, prowadzą ży- cie rozwiązłe, zrodzone zaś stąd dzieci porzucają w lasach, „jako miłą Bogu ofia- rę”. (Por. Ks. K. Dębniński, *Sekty praw. cerkwi*, Warszawa, 1910).

Stefania Quinzani, błog., urodzona w r. 1457 w Orsi-Nicori; mając zaledwie 6 lat słuchała z taką pilnością kazań o. Mateusza Carieri, że ten zwrócił na nią uwagę, zajął się jej kierownictwem du- chownem i gdy w krótkim czasie uczyni- ła wielkie postępy na drodze doskona- łości, w 15 r. życia przyjęła habit trze- ciego zakonu św. Dominika i poświęciła

się całkowicie na usługi cierpiących. Zmuszona zdobywać pracą grosz na codzienne utrzymanie, znajdowała jednak tyle czasu, że wypraszała jałmużnę dla ubogich, których wspierała duchownie i materialnie, nie szczędząc przytem zbawienych rad i upomnień dla błądzących. Mimo tak pożytecznie spędzonego życia, spotkał ją krzyż obelg i oszczerstw, nazwany ją hipokrytką, a nawet posadzano o złe prowadzenie się, lecz Bóg wziął w obronę wierną swą służbę; dar cudów, jakim została obdarzona, rozniósł sławę jej świętości, tak, że senat wenecki zaprosił ją, by zamieszkała w granicach rzplitej, a ksiądzeta Ferrary i Mantui ofiarowali jej swe usługi. S. wołała jednak pracować w Soncino, które uważała za swą drugą ojczyznę i powzięła zamiar wybudowania klasztoru w tem mieście, co też uskuteczniła, zakładając w nim siedzibę dla zgrom. 3-go zakonu św. Dominika, które zostało zatwierdzone przez Juliusza II p̄za; w r. 1519 już miała pod swem przewodnictwem duchownem 30 zakonnic, będących zbudowaniem dla okolicy. S. utrzymywała stosunki z św. Anielą Merici. W r. 1529, z obawy zniewag ze strony żołnierzy w czasie zamieszek krajowych, opuściła wraz z siostrami swój klasztor i zamieszkała w małym domku w Soncino. Niedługo potem zachorowała niebezpiecznie i wzmocniona pociechami Kł̄a, † d. 2 stycz. 1530 r. w wieku lat 73. Liczne cuda, zdziałane za jej przyczyną natychmiast po śmierci, sprawiły, że zaczęto czcić S. jako błogostawioną. Klemens XII potwierdził w r. 1740 jej kult. Święto 16 stycznia. (Por. Pétin, *Dict. hagiogr.*, t. II, k. 1654—5).

X. J. N.

Stefanowski Hieronim, T. J., ur. 1567 r. Wysoko wykształcony, po złożeniu ślubów w r. 1602, został prof. filozofii i teologii w akademii w Wilnie, gdzie † 1606 r. Po za pracą profesorską gorliwie oddawał się pasterzowaniu. Z dzieł jego drukowanych pozostały po nim: *Termin na protestacyą ministra jednego ewangelickiego albo odpowiedź na moralną rzecz przeciw miejscu i władzy przedniej w Kle św., którą ma Piotr św. i potomek jego bp rzymski*, Wilno 1599; *Cenzura protestacyi wileńskiej, albo obrona słuszną szczerości i zupełności edycyi katol. wil.*, ib. 1600; *Responsio*

praecipuorum narrationum evangelicarum etc., ib. 1600. Na dziełach swoich ks. St., unikając rozgłosu, podpisywał się jako X. Marcin Machajłowicz Żagiełło. (Por.: Siarczyński, *Obraz wieku Zygmuntą III*, Lwów 1828, 236 J. Bieliński, *Uniwersytet wileński*, Kraków 1900, t. III, 342).

Stefanowski Cyprian, dominikanin, ur. w początkach XVII w.; po odbytych studiach i uzyskaniu bakałareatu teologii, piastował różne urzędy w swoim zakonnie, ostatnio do 1662 r. był przeorem w Samborzu, a do r. 1665 prowincyałem. Brał udział w kapitule w Klimontowie r. 1669. Wydrukował dwie mowy: *Novus Salomon sanctissimus praeceptor dr Angelicus et Ecclesiae, pro posse humano laudibus evectus et ad aedes Praedicatorias S. P. Dominico dicatas Posnaniae peroratus*, an. 1640, Posnaniae; *Zgromadzonych wód pochwała we trzech rzekach daru Bożego, tj. w ojcystym klejnocie zmarłego J. P. O. Józefa Mokosi Bakowieckiego, ep. włodz. i brzesk. przy jegoż sepulturze w kat. cerkwi włodzim. 1665 an. pokazana i wystawiona*, Kraków 1665. (Por. Nowowiejski Fel., *Phenix Decoris et ornamenti etc.*, Posnaniae 1752; Barącz, *Rys Dziejów zak. kaznodz.*, Lwów 1861; *Enc. Now.*).

Stefanowicz Samuel Cyryl, arcbp lwowski obrządku ormiańskiego. Ur. w 1752 r. w m. Łysiec, z ojca kupca, który się zwał Stefan Oczanowicz. Po skończeniu szkół średnich w Stanisławowie, wstąpił do sem. we Lwowie, w r. 1778 przyjął święcenia kapłańskie, zajmował się pracą głównie nauczycielską. Szybko posuwał się w godnościach klnych, w 1790 r. powołany do kapituły, jako kanonik dwukrotnie administrował lwowską archidiec., wreszcie w 1832 r. zasiadł na stol. arcbpiej; † we Lwowie 1858 r. (Por. *Encykl. Orgelbranda*).

Steffani Augustyn, bp. Ur. 1654 r. w Castelfranco, poświęcił się całkowicie muzyce, był dyrektorem kapelli w Hannoverze, w 1680 r. został kapłanem, 1706 r. bpem, w 1709 wikaryuszem apłskim północnych Niemiec. Pomimo wielu trudności bardzo dużo zdziałał on tu dla Kł̄a. † 1728 r. we Frankfurcie nad Menem.

Napisał wiele oper i utworów rodzajowych. (Por. Woker, *Gesch. der kath. Kirche in Hannover*, 1889; Hildebrandt, *Preussen und die röm. Kirche*, 1910).

Steganographia ob. Jan Tritheimius.

Steiglehner Celestyn, benedyktyn, znany astronom i meteorolog. Ur. 1738 r. w Sündersbühl pod Norymbergą, 1766 r. został prof. matematyki i fizyki w St. Emmeran, 1781 w uniwers. w Ingolstadtzie, w 1790 został mianowany członkiem bawarskiej Akademii nauk; † jako książę-opat w Regensburgu 1819 r. Napisał: *Observationes phaenomenorum electricorum*, Regensb., 1773; *Athmospherae pressio varia*, Ingolstadt, 1783. (Por. Stumpf, *Denkwürdige Bayern*, Münch., 1865, Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*).

Steichele Antoni, arcbp monachijski. Ur. 1816 r. w Mertingen (Szwabia), w 1837 r. został wyświęcony na kapłana; cały czas wolny poświęcił badaniom historycznym, w 1847 r. został kanonikiem augsburskim, a w 1878 arcbpem monachijskim. Bardzo trudne znalazł warunki dla siebie z racji stanowiska rządu bawarskiego do Kł'a katolickiego; rząd bowiem popierał starokatolików. Udało się jednak S-i przez częste zbieranie bpów autorytet Kł'a podtrzymać i wymóżyć od rządu bawarskiego ustępstwa i zawarcie konkordatu ze Stolicą Apską 1888 r. † S. 1889 r. Napisał: *Beiträge zur Gesch. des Bist. Augsburg*, 2 t., 1849—1851; *Das Bist. Augsburg historisch und statistisch beschrieben*, 5 t. Biografia podana na wstępie, 5 tom. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*).

Stein Franciszek Józef, arcbp monachijski. Ur. w 1832 r. w Amorbach, w 1855 został wyświęcony na kapłana, 1860 został nauczycielem religii, 1871 prof. teologii moralnej w Würzburgu, w 1878 bpem würzburskim. Tu zaznaczył swoją działalność gorliwą troską o dobro ludu i odnawianiem świątyń; w 1897 r. został mianowany arcbpem monachijskim, gdzie wiele uczynił pod względem społecznym, zachęcając do zakładania stowarzyszeń na podstawie religii. † w Monachium 1909 r. Napisał: *Eusebius von Caesarea*, 1859;

Histor. krit. Darstellung der patholog. Moralprinzipien, 1871, 1879; *Studien über die Hesychiasten des 14 Jahrh.*, 1879; *Studien über die rationellen Moralprinzipien*, 1875. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*).

Steinamanger bpstwo ob. Gran 8.

Steinbart, filozof niemiecki, ur. w r. 1738, † w 1809; był przez długi czas prof. filozofii i teologii we Frankfurcie nad Odrą. Usiłował on pogodzić z Chrystyanizmem naukę moralną o dobrobycie doczesnym; w tym celu napisał dzieło, które ostro krytykowano, p. t. *System filozofii czystej, czyli Teorya szczęścia według Chrystyanizmu*, 1778—80.

Steinfeld, dawne opactwo premonstratensów, dziś państwowy zakład poprawczy dla moralnie zaniedbanych katolickich dzieci, położony jest w pruskiej Nadreńskiej prowincji nad rzeką Urft w w. m. Szwabach. Istnienie swe zawdzięcza rycerzowi Sigebodo, który w latach 920—950 założył tu klasztor Benedyktynów, a w ich kaplicy umieścił relikwie św. Potentyna, Felicjusza i Simplicjusza. W r. 1126 osiedli tutaj Augustynianie, którzy za sprawą swego opata Eberwina przyjęli nowo powstałą regułę premonstratensów św. Norberta. Od tego też czasu (1135 r.) rozpoczyna się świetny okres w życiu klasztoru. Staje się on macierzą wielu nowych klasztorów w Irlandyi, Holandyi, Polsce, Czechach. Do najznakomitszych jego opatów zaliczają Pilckmanna († 1637), Kuell'a († 1732) i Krystyna Steinhewera († 1744). W czasie rewolucyi franc. (1790) klasztor uległ sekularyzacji; początkowo stał się własnością prywatną, później zaś państwową. Klasztor stał się wspaniałych organów (z XII w.). W kaplicy, pięknym zabytku romańskiego stylu XII w., znajduje się grobowiec ze zwłokami bł. Hermana Józefa, fund. Kucua. (Por. Bärsch., *Das Prämonstratenser-kloster Steinfeld. Scheiden*, 1857 r.; Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*, t. II, 2201).

Steinhuber Andrzej T. J., kard.-dyakon św. Agaty in Suburra, ur. w r. 1825 w Uttlau w dyec. pasawskiej (Bawarya); po odbyciu pierwszych studyów w Pasawie wstąpił do Colleg. germanicum w

r. 1845, gdzie pozostawał przez cały czas zaburzeń rewolucyjnych w r. 1848. Wyświęcony na kapłana w r. 1851, otrzymał doktorat z teologii; powrócił do ojczyzny, gdzie był katechetą dzieci księcia bawarskiego; do r. 1857 zajmował się duszpasterstwem, w jesieni zaś t. r., mając lat 32, wstąpił do Jezuitów i po odbyciu nowicyatu wysłany został na profesora do Insbrucka; w r. 1867 wezwany do Rzymu został rektorem Colleg. germanicum; zajmował to stanowisko przez lat 13. Mianowany w r. 1874 teologiem św. Penitencyaryi, następnie konsultorem do spraw kłnych nadzwycz. w r. 1877, w r. zaś 1886 Propagandy i św. Oficjum. W r. 1893 mianowany kardem in petto, ogłoszony w r. 1894 z dyakonią św. Agaty in Suburra. W r. 1895 S. ogłosił drukiem w języku niemieckim historię Koleg. germ. w 2 t.; w tymże roku został prefektem Kongr. Indeksu; † d. 15 paźdź. 1907 r. w wieku lat 82. (Por. Battandier, *Annuaire pont. cath.*, 1908, s. 670 i nast.).

X. J. N.

Steinschneider Maurycy, hebraista i bibliograf. Ur. 1816 r. w Prossnitz na Morawach. Studiował od r. 1832 filologię w Pradze, następnie języki wschodnie w Wiedniu, Lipsku, Berlinie; był nauczycielem w Pradze, od r. 1859 w Berlinie, gdzie został dyrektorem szkoły żeńskiej izraelskiej. Z prac jego naukowych ważniejsze: *Catalogus librorum hebraeorum in Bibl. Bodleiana*, Berlin, 1852—1860; *Die hebr. Handschriften der Kgl. Hof. und Staatsbibl. in München*, München, 1875; *Katalog der hebr. Handschr. der Kgl. Bibl. zu Berlin*, 1878; *Geschichtsliterat. der Juden*, 1905 et. lim. 1907. (Por. v. Berliner, *Die Schriften des dr M. S.*; Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*).

Stella Dydak, franciszkanin z Nawarry, egzegeta, pisarz ascetyczny, znany był w XII w. jako mówca i działacz. Napisał wiele dzieł treści ascetycznej, które zyskały uznanie ze strony św. Franciszka Salezego. Niektóre z nich *O wzgardzie świata*, w Salamance, 1585 po hiszpańsku, w Kolonii po włosku: *O miłości Boga*, Salamanka, 1582, w Kolonii 1603. Największą sławę zdobył *Komentarzem na Ewang. św. Łukasza*, któ-

rego pierwsze wydanie (Salamanka, 1581) umieszczono w 1583 r. na indeksie hiszpańskim, a później rzymskim. Nowsze poprawione wydania Komentarza nie podlegały cenzurze. Indeks Leona XIII nie wzmiankuje o S. S-a wyniesiony do godności bpiej nie doczekał się konsekracji. (Por. Buchberger, 45, 2203; *Kirchenlexicon*, t. 11, 755).

Stellini Jakób, filozof włoski, ur. w r. 1699; od r. 1739 obejmował w ciągu przeszło 30 lat katedrę teologii moralnej w uniwers. padewskim. Bronił zaszczytnie i nie bez pewnej oryginalności tradycji perypatetyków.

Stempel Maciej T. J.; ur. w r. 1662, wstąpił do Jezuitów w 1640, uczył humaniorów i filozofii, przez lat 20 był kaznodzieją, † w r. 1697 w Brunsberdze. Napisał: *Schirmschrift einem Libell, ob Evang. Kirche in Churland in der Jesuiten Schulen*, Wilno, 1675; *Conciones in Dominicis et Festa totius anni etc.*, pars I, Oliviae, 1697, 4-o; *Concionum Apostolico Spiritu dictarum...*, pars II; *In festa immobilia*, Brunsbergae, 1698, 4-o; to ostatnie dzieło jest pierwszym drukiem, wyszłym z druk. Jezuitów w Brunsberdze. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 7, k. 1545—6; Brown, *Biblioteka*, s. 390; Pelczar, *Zarys dziejów kazn.*, t. 2, s. 233).

Stengel Karol, O. S. B. Ur. w 1581 r. w Augsburgu. Do Benedyktynów wstąpił 1593 r., u których wyswieceł się na kapłana 1606 r. Życie nie szczędziło mu rozlicznych trudów. Za opactwa w Anhausen (w dzis. württemberg.) musiał opuścić klasztor i tułać się po różnych miejscach, co powtarzało się nawet trzykrotnie. Wreszcie od 1647 r. zamieszkał w klasztorze swoim, gdzie † 1663 r. Prace jego dotyczą różnych dziedzin teologii. Liczą ich ok. 100. Ważniejsze są: *Rerum Augustanarum Commentarius*, Ingolst., 1647; *Caeremoniale Benedictinum*, Diling, 1641; *Monasteriologia*, August., 1620; 1638, 2 p. Dzieła jego są zarazem pamiątkami archeolog.-artyścycznymi średniowiecznej sztuki, gdyż były przez niego ozdabiane drzeworytami i miedziorytami. (Por. Kuen, *Collectio Script.*, I et II, Ulmae, 1755 ad 1756; Hurter, *Nomencl.* lit I, 2 ed., 476 *W. W.*, t. 11, 756).

Stengel Jerzy, S. J. Ur. 1585 r. w Augsburgu. Po ukończeniu nauk przygotowawczych, wstąpił do Jezuitów i był profesorem teologii w Dillingen, a następnie w Ingolstadzie. Spełniał też obowiązki inspektora w różnych kolegiach i rektora w Dillingen. Niemało też ma zasług jako gorliwy duszpasterz i kaznodzieja. † 1651 r. w Ingolstadzie. Pozostawił po sobie ok. 80 dzieł, z których najobszerniejsze p. t. *Mundus Theoreticus divinatorum judiciorum*, Coloniae, 1686, wydane po śmierci, w którym popularnie tłumaczy Opatrzność Boską. (Por. De Backer, *Biblioth. n. éd.* par Sommervogel, t. 7, 1546; Brischar, *Die Kath. Kanzelredner*, t. 2, Schafhausen, 1867, 774; *Kirch. Lexic. W. W.*, t. 11).

Steno Mikołaj (Niels Stensen), duński konwertyta, znany anatom i geolog, późniejszy bp i wikaryusz apłski. Ur. w Kopenhadze 1638 r. Ukończywszy nauki otrzymał tytuł lekarza i jako taki pracował we Florencji, a następnie u księcia Ferdynanda II tokańskiego, Tu przeszedł na katolicyzm w 1667 r., pracował potem jako profesor w Kopenhadze, w 1675 przyjął kapłaństwo, a 1677 mianowany bpem tycyopolitańskim in part. inf. oraz wikaryuszem apłskim w Hanowerze i w Niemczech półn. Resztę życia spędził w nieustannych trudach pracy misyjarskiej. † 1686 r. Przy trudach swoich wolne chwile poświęcał pracy pisarskiej. Pozostało po nim: *Prüfung der Reformatoren*, Florencyja, 1677, po łac., 1678 po niem. w Hanowerze; *Obroba i dalsze wyświecenie książki Der Prüfung der Reformat.*, 1679, po łac. w Hanowerze; *Dwa pisma o czyszc.*, po łac. i niem., Hanover, 1678; *Parochorum hoc age*, Florencyja, 1683. (Por. W. Plenkers S. J., *Der Däne N. Stensen*, Freiburg, 1884 w „Ergänzungsheft”, 25 i 26 do *Stimmen aus Maria-Laach* (podany tu spis dzieł); A. D. Jörgensen, *Nils Stensen*, Kjöbenhavn, 1884; W. Richter, *Stud. u. Quellen zur Paderb. Geschichte*, Paderb., 1893, 106, 125 — 134; *W. W.*, t. 11, 757).

Stentrup Ferdynand, ks. T. J. Ur. w 1831 r. w Monasterze, już będąc kapłanem wstąpił do Jezuitów w prowincyi austriackiej w 1858 r., uczył w Pres-

burgu filozofii, od 1868 do 1893 teologii w Innsbrucku. † 1898 r. w Kalksburgu. Napisał: *Praelectiones dogmaticae de Deo uno*, Oeniponte, 1878, 8-o; *de Verbo Incarnato*, tamże, 1882/9, 2 t.; *De locis Theologicis Synopsis*, 1891; *De SS. Trinitatis mysterio*, 1891; *Synopsis tractatus scolastici de Deo Uno*, 1895 i inne. W r. 1877 S. rozpoczął wraz z o. Wieserem publikację *Zeitschrift für katholische Theologie* w Innsbrucku, w którym to czasopiśmie pomieścił wiele cennych rozpraw i artykułów. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1900, t. 9, 4-o, k. 862 i nast.; Blanc, *Répertoire bibliogr.*, 1902, 8-o, s. 363).

Stephaneschi Jakób ob. Jakób Stephaneschi.

Stephanardus ob. Vicomercati.

Stephanides (Stefański) Melchior, dr medycyny i prawa. Wystąpił przez Jana Zamoyskiego do Włoch, po powrocie był prof. Akademii Zamoyskiej i pierwszym jej rektorem. W sędziwym już wieku przyjął święcenia kapłańskie, został kanonikiem lwowskim i chełmskim, scholastykiem zamoyskim i prob. lubaczowskim. † 1638 r. Dzieła jego wyszły p. t. *Opuscula tam ecclesiastici quam equestris ordinis, nobilium virorum compositionis inter Status negotio servientia*, Kraków, 1632 r.

Stephanes z Byzancyum, geograf grecki, żyjący pod koniec V w. po nar. Jez. Chr., był autorem słownika geograficznego p. t. *Ethnika* czyli *De urbibus*, w którym podał nietylko nazwy narodów, miast, rzek i gór, ale także wiadomości o początku różnych narodów, co popiera przytoczeniami z klasycznych autorów. Tekst dzieła Stephanesa przechował się we fragmentach. Najlepsze wydane dzieła przez Meinekego w Berlinie 1849 r.

Sterckx Engelbert arcbp i kard. Ur. 1798 r. w Ophem; 1815 r. został wyświęcony na kapłana i mianowany prof. filozofii i moralności w seminaryum w Mechlinie, 1821 r. został pręboszczem w Bouchout, 1827 wikaryuszem generalnym, w 1832 arcbpem mechlińskim, w

1838 r. kardynałem. † 1867 r. w Mechlinie. Działalność jego pasterska była niezmiernie gorąca i owocna. Działał on zawsze w duchu tolerancyjnym w wywalczeniu i utrwaleniu wolności Kłā w Belgii. Z wolności politycznej korzystał na każdym kroku, a szczególnie wielkie zasługi położył na polu nauczania elementarnego i kinego. Jako arcbp, przez konferencje i zjazdy duchowieństwa, wszczepił w kler szlachetną dążność do pracy społecznej i oświatowej. (Por. Deschamps, *Oraison funèbre*, Bruks., 1867; Claessens, *Laudatio funebris*, Mechl., 1868; Launens, w *Annuaire du clergé de l'Archev. de Malines*, 1908).

Sterkoraniści, heretycy. Tak nazywano tych, którzy twierdzili, że spożyte w Najśw. Komunii Ciało Chrystusa podlega takiemu samemu procesowi trawienia, co zwykły pokarm. Już w IX w. Paschazjusz Radbert (ob.) w dziele p. t. *De corpore et sanguine Domini*, a za nim jakiś nieznaną autor (może Gerbert, późn. p. Sylwester II) surowo karząc tego rodzaju mniemanie. Podług owego nieznanego autora (dzieło też p. t. *De corpore et sanguine Domini*. Por. Pez, *Thesaurus anecdot. noviss.*, t. 1, 2, 144), podobne zdanie mieli wygłaszać bp Herybald z Auxerre († 857) i arcbp Rabanus Maurus z Moguncyi (ob.), którzy się opierali na słowach Chrystusa (Mat. 15, 17) „Nie rozumiecie, iż wszystko, co wchodzi w usta, do brucha idzie i do wychodu się wyrzuca”. Nazwa „sterkoraniści” po raz pierwszy pojawia się u krkła Humberta w połowie XI w. w jego dziele pod tyt. *Contra Nicetam* (u Migne'a *P. Lat.*, 143, 993). W czasach pseudo-reformacyi i kalwini wielokrotnie ten obelżywy wyraz miotali na luteranów. (Por. Bach, *Dogmengeschichte des Mittelalters*, t. 1, Wien, 1873, 166; *W. W.*, t. 11, 782; Schwane, *Dogmengeschichte des Mittelalt.*, Freiburg, 1882, 630 i nast. wyd. w Frieburgu w Bresgowii).

X. A. F.

Stero Henryk ob. Henryk Stero.

Steuchus (Steuco) Augustyn, egzegeta (ur. 1496 r. w Gubbio, † 1549 w Wenecyi). Do 1525 r. był bibliotekarzem kard. Marino Grimani w Wenecyi. P. Paweł III

w 1538 r. wyniósł go do godności biskupiej i powierzył zarząd biblioteki watykańskiej. Liczne jego prace naukowe wyszły w zbiorowym wydaniu w 1591 r. w Wenecyi. Najważniejsze z nich: *Recognitio Veteris Testamenti*, Wenecya, 1529; *Cosmopoeia*, Lijon, 1535; *Enarrationes in psalmos*, ib. 1548; *De perenni philosophia*, ib. 1540. Również kilkakrotnie występował przeciw Lutrowi i Erazmowi. (Por. *Kirch. Lex.*, t. 11, 783; Buchberger, *Kirch. Handlex.*, t. 2, 2213).

Steuer Albert ks. współczesny, prof. seminaryum poznańskiego, ur. w r. 1874 w Lissa, wyśw. na kapłana w 1899, prof. został w r. 1901. Napisał: *Die Philosophie des Justus Lipsius*, 1901; *Lehrbuch der Philosophie*, 1907—09, t. I i 2, i inne.

Stevenson Józef ks. T. J., konwertyta, historyk angielski, ur. w r. 1806 w Berwick (Szkocya), studia uniwersyteckie odbył w Glasgowie; poznawszy prawdę w Kle katolickim, porzucił anglikanizm i po śmierci żony przyjął katolicyzm, w r. za 1877 wstąpił do Jezuitów, mając lat 73. † w Londynie w r. 1895. Dla wysokiej wiedzy historycznej wysłany przez rząd do Rzymu dla badań naukowych, w r. 1872 ogłosił wiele rękopisów i napisał: *Letters and Papers*, 1861—64, 8-o, 2 t.; *Calendars of State Papers*, London 1863—70, 7 t., 8-o; *Documentis illustrative of the History of Scotland etc.*, 8-o, 2 t.; *The History of Mary Stewart etc.*, Edimburg 1883, 8-o; *The catholic Church in Scotland*, 1884, 12-o; *The Truth. about John Wyclif etc.*, London 1885, 8-o; *Mary Stewart*, Edimburg 1886, 8-o; *Cranmer and Anne Boleyn*, London 1892, 8-o; *Church in Scotland St. Columba and St. Margaret*, Glasgow 1884, i w in. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1896, 4-o, t. VII, k. 1572—75; Pollen, *In Memoriam Fath. St. S. J.*, Manresa, 1895, 8-o).

X. J. N.

Stewart Dugald ob. Dugald.

Steweniści—nazwa sekty, powstałej we Francyi i Belgii na początku XIX w.; okazały do powstania tej sekty były nowe rozporządzenia pskie, które wprowadzono we Francyi na mocy konkordatu

z 1801 r.; twórcy tej schizmy nie chcieli pogodzić się z nowym stanem rzeczy; nie chcąc uznać nowego podziału dyec., odrzucając prawo o ograniczeniu dni świątecznych, nominacji bpów, zerwali z Kiem katolickim, zaliczając się do liczby „lepszych”; do swego grona przyjmowali kapłanów podzielających ich poglądy. Sekta ta szerzyła się w dyecezy lińskiej (p. n. „la petite eglise”) i w Belgii (p. n. Stewenistów). Nazwę swą wzięli od gorliwego kapłana katol. Kornelego Stewensa, który podczas rewolucyi franc. w rozmaity sposób, słowem i piórem, zwalczał cywilną konstytucję kleru, artykuły organiczne, ograniczenie władzy kłnej. Liczba zwolenników sekty rok rocznie malała. W r. 1855 zwrócił się do nich pż Pius IX, przedstawiając im potrzebę jedności religijnej. Zachęty te, zarówno jak późniejsze, z r. 1870, pozostały bezskutecznymi. (Por. Gams, *Geschichte der Kirche Chr. im XIX Jahrh.*, Insbruck, 1855; Hergeñröther, *Historia powszechna Kła kat.*, t. 15, 86 (tłom. polskie).

Stejaert Marcin, teolog. W r. 1670 został profesorem filozofii, a potem teologii na uniwersytecie w Lowanium. W r. 1677 należał do deputacy uniwersyteckiej, która wysłana była do Rzymu w sprawie szerzących się wówczas błędów. Na przedstawienie tej deputacy Innocenty XI potępił 65 zdań błędnych, a zatwierdził naukę o łasce, wykładaną na uniwersytecie. W 1682 r. w sprawie Artykułów gallikańskich zajął wyrażne stanowisko, broniąc powagi pż. W 1685 r. został rektorem uniwers. lowańskiego, w 1691, z woli Innocentego XII, wikaryuszem apłskim bpstwa Herzogenbusch (silvadicensis). Prowadził długą, ale szczęśliwą walkę z przywódcami jansenistów Arnoldem i Quesnelem. † w Lowanium w 1701 r. Pisma S-a wyszły w zbiorowym wydaniu w 1703 r. w Lowanium. (Por. Hurter, *Nomenclator lit.*, t. 2², 694 sq.).

Stęplowski Kazimierz, ks. filozof z czasów Augusta III, nauczyciel logiki w szk. Nowodworskich w Krakowie, dr i profesor Pisma świętego i cenzor ksiąg duchownych w dyecezy krakowskiej. Napisał podręcznik logiki p. t. *Logica incipientium, regulas definiendi et argumentandi... continens*, Cracoviae, 1753, 8-o; nadto przełożył z łaciń. dziełko

Drexeliusza S. J., *Uwagi o wieczności*, Kraków, 1771, 8-o. (Por. Jaroński, *O filozofii*; Bentkowski, *Hist. lit. polskiej*; Chodyński, *Dykcyonarz ucz. Polaków*, Lwów, 1833, t. 3, s. 182 i nst.).

Stichomancya — wróżenie przyszłości z wierszy. U Rzymian, gdzie S. była b. rozpowszechniona, wypisywano oderwane wyjątki z poetów na deszczułkach lub kartkach, umieszczano je w urnach i, z wyciągniętego przypadkowo losu rokowano sobie dobrą lub złą wróżbę. Najwięcej używano do tego wierszy z ksiąg sybillińskich lub z Wirgiliusza. W chijskim świecie istniały w różnych czasach sekty, używające Pisma św. do podobnych celów; przypisywano znaczenie przepowiedni miejscom, na które przy otwarciu książki wzrok się zatrzymywał, lub które końcem szpilki, na łos między stronicy Biblii wsuniętej, zostały oznaczone. Najbardziej S. była rozpowszechniona wśród Herrnhutów (ob.) i Metodystów (ob.).

Stichometrya — nazywał się w starożytności sposób pisania manuskryptów według policzonych wierszy (στίχοι). Manuskrypty, tak napisane, nazywają się stichometrycznymi. Przy końcu manuskryptu podawano zwykle liczbę wierszy zawartych w danem dziele. Obliczanie to miało na celu przedewszystkiem ustalenie wynagrodzenia za przepisywanie, jak również oznaczenie ceny danego manuskryptu. W późniejszych czasach στίχοι zmienili znaczenie; nie nazywano στίχοι wiersza w manuskrypcie, ale całe zdanie zakończone. Odpowiednio do tego dziełono też manuskrypty, a po wynalezieniu druku i książki (Biblia). Już Orygenes księgi poetyczne St. Test. w ten sposób napisał i dlatego nazywają się βιβλαὶ στιχηραὶ albo στιχηρὸν γεγραμμένα. Podobnie tłumaczył św. Hieronim (scribere per cola et commata) księgi proroków St. Test. Kodeksy coislinianum i cantabrigense są również napisane stichometrycznie. (Por. Ritschl, *Die alexandr. Bibliotheken*, Berlin, 1838; tenże, *Kleine Schriften*, t. 1, 74—112 i 178—1196, Berlin, 1888; Thompson, *Greek and Latin Paleography*, Lond., 1894, 78—82; Mommsen, *Zur lateinisch. Stichom.* w „Hermes” 1886, 142 — 156; Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*).

Stiefel Izajasz, jeden z propagatorów błędów anabaptystowskich i schwenkfeldzowskich w XVII w. Terenem jego działalności były: m. Langelsalza i wioska Gispersleben, niedaleko Erfurtu. Miał dość licznych zwolenników, wśród których przewodziła hr. Juljanna v. Gleichen z Ohrdruf. Dowodził pomiędzy innemi, że prawdziwy chłijanin nie może grzeszyć, ponieważ wszystko w nim działa Chrystus; odrzucał też chrzest i Komunie św. Błędy jego spotkały się z potępieniem przez konsystorz protest. w Lipsku i w Wittenberdze. † w 1627 r. w Erfurcie. Błędy S-a propagował i wnuk jego Ezechiel Methl († 1640 r.), którego jednak spotkał los dziada. (Por. *Kirchenlex. W. W.*, t. 11, 788; tamże nieliczna literatura).

X. A. F.

Stieglitz Henryk ks. katecheta w Monachium, współczesny, ur. w r. 1868 w Landshut; od r. 1908 jest redaktorem *Katechetische Blätter*. Napisał: *Ausgeführte Katechesen: Glaubenslehre*, 1902, 1908, wyd. 5; *Sittenlehre*, 1903, 1908, wyd. 8; *Gnadenlehre*, 1908, 2 t., wyd. 3; *Reumotive f. die Kinderbeicht.*, 1904, 1908, wyd. 3; *Evangelien-Erklär.*, 1905, 1908, wyd. 2; *Der röm. Einheitskatechis*, tłum. z włos. 1905; *Schulbibel*, 1908; *Kleine Schulbibel*, 1910. (Por. Keiters, *Kath. Lit.-Kal.*, 1910, s. 434).

Stiefel Michał (Stiefel) teolog i matematyk. Ur. 1486 lub 1487 r. w Esslingen, w którem również wstąpił do zakonu Augustyanów. Po wystąpieniu Lutra przyłączył się do niego, pisał nawet na cześć jego ode, która uwikłała go w spory z Tomaszem Murnerem. Nie powodziło mu się w rodzinnem mieście; uciekł do zamku Kronberg, następnie do Wittenbergi. W różnych okolicznościach był czynny jako kaznodzieja, w Mansfeldzie, Austrii i księstwie Saskiem. Wygnany wskutek wojny szmalkaldzkiej uciekł do Prus, ale w 1554 r. wrócił do Saksonii. Ostatnie lata swoje spędził w Jenie, gdzie † 1567 r. Napisał kilka prac z zakresu teologii (np. *Rechenbüchlein vom End Christi; Eine sehr wunderswürdige; Danielis u. Offenbarung s. Johannis; Wortrechnung samt einigen Merckzahlen*); ułożył kilka klnych pieśni. Studya nad Apokalipsą i matematyczne kombinacje przywiodły go do kabalistycznych

przepowiedni, które przyjaciel jego Luter energicznie odrzucał. Z prac matematycznych poważniejszym jest dzieło p. t. *Arithmetica integra*, Norymb., 1544; *Coss Christoph Rudolpffs*, Königsberg, 1553. (Por. Th. Kolde, *Analecta Lutherana*, 39, 197, Gotha, 1883; tegoż, *Martin Luther*, t. 2, 623, Gotha, 1889; Gerhardt, *Gesch. der Mathematik im Deutschland*, 60, München, 1877; *Handlexicon* Buchbergera.

X. A. F.

Stichos ob. Breviarz III.

St. John, (dioec. St. Joannis in America) w Nowym Brunświku w Kanadzie, bpstwo, podległe metropolii Halifax, erygowane 30 września 1840 r. Mieszkańców dycezya liczy 220000, w tej liczbie 58 tys. katolików w 33 parafiach, obsługiwanych przez 63 kapłanów świeckich i 19 zakonnych; jest 9 seminarzystów, 38 kłów, 2 zgromadzenia męskie i 3 żeńskie, 7 różnych kolegiów.

Stirner Max, filozof niemiecki, ur. w r. 1806 w Bayreuth, kształcił się w Berlinie, Erlangen i Królewcu, † w r. 1856 w Berlinie. Należał do skrajnych heglistów. W głównem swem dziele *Der Einzige und sein Eigentum*, 1845, daje wyraz wyrafinowanemu egoizmowi i indywidualizmowi, który później rozwinął *Nietzsche* (ob.); napisał też *Geschichte der Reaction*, 1852. (Por. Lévy Alb., *Stirner et Nietzsche*, 1904, teza; Blanc, *Dict. de la Philosophie*, 1906, k. 1122).

Stobnicki Jan (J. ze Stobnicy, Joannes de Stobnica, Stobnicensis), znakomity filozof, geograf, hagiograf, akademik krakowski za czasów Zygmunta I. Rodem ze Stobnicy, dziś Stopnicy w gub. radomskiej. Uczeń, a następnie po śmierci Jana z Głogowy († 1507) profesor filozofii w Akademii krak. Po pewnym czasie przez bpa Jana Lubrańskiego został zaproszony na przełożonego szkół poznańskich. W podeszłym wieku zażęknął za spokojem, złożył urząd sekretarza i wstąpił do zakonu Bernardynów w Krakowie, w którym, jak i dawniej, w zawodzie pedagogicznym, światobliwie prowadził życie; tam też w ciszy klasztornej ok. r. 1530 pracowitego dokonał żywota.

Idąc za prądem czasu w. XV i XVI, wszędzie gorliwie zaznaczał swą sym-

patyę naukową do filozofii Duns Skota, walczył ze szkołą przeciwną (tomistami), zawsze jednak i dzielnie bronił zasad chińskich przed naporem pogańskim, pływającym ze skrajnego humanizmu.

W spuściźnie naukowej pozostawił po sobie bardzo liczną literaturę, zwłaszcza z dziedziny filozofii i geografii. Dotychczas jeszcze wiele jego prac pozostało w ukryciu. Z najwięcej znanych zantować należy: *De praedicationibus abstractorum ex sententia Scoti tam in creatis, quam in divinis ac transcendentalibus*, Kraków, 1515; *Quaestiones veteris et novae logicae cum resolutione textus Aristotelis clarissima ad intentionem Scoti*, Paryż, 1515; *Parvulus philosophiae naturalis cum expositione textuali ac dubiorum magis necessario rum dissolutione ad intentionem Scoti*, Kraków, 1503, 1507, 1517, Bazylea, 1516, podręcznik filozoficzny przez dłuższy czas używany w szkołach i liczący kilka wydań. *Introductio in Ptolomaei cosmographiam cum longitudinibus et latitudinibus regionum et civitatum celebriorum*, Kraków, 1512; jest to zbiór systematyczny z ówczesnych i wcześniejszych dzieł geograficznych. powiększony nowymi zdobyczami naukowymi i sprostowaniami. Jako hagiograf napisał: *Historia totius vitae et passionis D. N. J. Christi*, Kraków, 1523; *Legenda S. Martriae Annae Genitricis Virginis Mariae Matris*, ib. 1512. (Por. Wiszniewski, *Hist. Lit. Polskiej*, t. 3, Kraków, 1900, 88 etc.; Stupnicki, *Herbarz Polski*, t. 3, Lwów, 1862, 91.

Rr.

Stock Szymon (Simon Anglus) św., jeneralny przełożony Karmelitów, założyciel bractwa św. Szkaplerza (ob.). Ur. w Hertfort w Kent (Anglia) 1164 r., w 12 r. udał się na pustynię, a później przyłączył się do pustelników, przywiezionych z Ziemi św. Mając lat 50, po złożeniu ślubów, udał się na studia teologiczne do Oksfordu, po których ukończeniu z tytułem doktora, 1225 r. został mianowany pomocnikiem jen. W r. 1226 udał się do Rzymu po zatwierdzenie zakonu i następnie do Ziemi św., gdzie na Karmelu przebył 6 lat. Z powodu prześladowania Saracenów powrócił do Europy, w 1245 r. został wybrany na jenerała zakonu. † 1265 r., mając lat 100

wiek. Święto w Kle obchodzone jest 16 maja. Z pism S., oprócz homilii, znane są: *Canones officii divini*, trakt. *De poenitentia christiana*; *2 hymny na cześć N. M. P.* (Por. Acta SS., Bol. mai III, 653; VII, 700 *Hist. litt., de France XIX*, 66—68; Fabricius, *Bibl. med. et infimae latin.*, t. 6, 487, Florent., 1859; A. Monbrun, *La vie de s. Simon Stock*).

Stoeckl Albert, ksiądz, niemiecki filozof. Ur. się w 1823 r. w Möhrn. studia odbywał w Eichstätt, w 1848 r. wyswięcony na kapłana. W 1851 r. został profesorem filozofii w liceum tamże, zaś od 1862 r. był prof. tego przedmiotu w Monasterze a następnie i w Monachium. Jako poseł w parlamencie zasiadał w centrum. S. był członkiem honorowym akademii rzymskiej św. Tomasza oraz filozof.-medycznej akademii w Rzymie. † 16 listopada 1895 r. Pisał b. wiele. Główniejsze prace są: *Der Nominalismus und Realismus* in der Gesch. der Philos., Eichst., 1854; *Geschichte der Patr. Zeit.*, Würzburg, 1858; *Das Opfer nach seinem Wesen u. seiner Geschichte*, Mainz, 1861; *Geschichte der Philosophie des Mittelalt.*, ibd., 1864/6, 3 t.; *Lehrbuch der Philosophie*, ibd., 1868, 2 t.; *Lehrb. der Gesch. der Philosophie*, ibd., 1870; *Lehrb. der Pädagogik*, Mainz, 1873, 2 wyd. 1880; *Lehrb. der Gesch. der Pädagogik*, ibd., 1876; *Das Christenthum u. die grossen Fragen der Gegenwart auf dem Gebiete des geistigen, sittlichen u. sozialen Lebens*, ibd., 1879/80, 3 t.; *Geschichte der neueren Philos.* von Baco u. Cartesius bis zur Gegenwart, ibd., 1883, 2 t.; *Gesch. der christl. Philosophie zur Zeit der Kirchenväter*, ibd., 1891; *Geschichte der Apologetik*, ibd., 1895, 2 t.; *Das Verhältniss der Pädagogik zu Religion u. Philosophie*, 11 zesz. *Pädagog. Vorträge u. Abhandlungen*, Kempten, 1895 i wiele innych. Nadto pisał liczne artykuły do czasopism *Katholik*, *Linz. Theol. Quartalschr.*, *Passauer Theol. prakt. Monatschr.* i t. d. (Por. Schäfler, *Handl. der Kath. Theol.*, t. 4, 495 Blanc, *Dict. de Phil.*, 1906, k. 1122).

X. J. N.

Stoecker Adolf, pastor i kaznodzieja protestancki, ur. w r. 1835 w Halli, studia teologiczne odbył w Halli i Berlinie

w r. 1871 był kapelanem dywizyjnym w Metz, w r. 1874 powołany do Berlina na kaznodzieję nadwornego i katedralnego (do r. 1890). W r. 1878 założył ligę socjalną chijańską i zwalczał socjalizm, a także liberalizm, klasy majątne i Żydów, mając na usługi dziennik „Reichsbote”. Swój antysemitizm ujawnił nawet w Anglii, dokąd udał się ze swemi konferencyami. W r. 1879 został członkiem izby deputowanych, a w 1881 Reichstagu (do r. 1893). Zwalczany przez mężów stanu i przez Bismarcka, został w końcu odwołany przez swe władze kłne i oddał się kaznodziejstwu. Pisma S-a wyszły w r. 1895, nadto książka p. t. *Socjalista-chijanin*. (Por: Vapereau, *Diction. univ. des Contemp.*, 1893, k. 1471; Blanc, *Dictionnaire de Phil.*, 1906, k. 1122; Orgelbr., *Enckl. powsz.*, t. 14, s. 94).

Stoicyzm. A. Historia. B. Systemat.

A. Historia. W historycznym rozwoju S. można rozróżnić dwa okresy: starożytny i nowożytny (ob. art. filozofii hist.).

a) S. starożytny dzielą powszechnie na: S. konsekwentny czyli właściwy, S. eklektyczny czyli średni i S. z czasów cesarstwa rzymskiego.

a) S. właściwy. Twórcą S-u jest Zenon z Citium (z Kition, z wyspy Cypr). Żył on od r. 334/3 do 262 przed Chr. Był uczniem Kratesa (cynika), Diodorsa i Stilpona (przedstawicieli erystyki megarejskiej), Xenokratesa z Chalcedonu i Polemona (akademików). W swoim systemacie filozoficznym usiłował pogodzić zasady Sokratesa, cyników, dyalektykę megarejszyków, filozofię Arystotelesa, poglądy etyczne Akademii — z fizyką Heraklita i głosił sensualizm, z pewną domieszką racjonalizmu, materializm dynamiczny i panteizm. Uczniów swoich zwykł był gromadzić w Atenach, w pustym portyku (Στοά Ποικίλη), stąd też szkoła jego otrzymała nazwę S-u. Po Zenonie szkołę S-u prowadził Kleanthes z Assos (Troada). Przechowując wiernie naukę Zenona i przyczyniając się do rozwoju szkoły. W 232 r. przed Chr. kierownictwo szkoły S. przeszło do Chryzypa z Soloi (280/76—208/4), który uchodzi za odnowiciela i drugiego twórcę S. Chrysippus „nóz akademickich węzłów” walczył skutecznie ze „sceptycyzmem szkoły Platona i w bardzo lic-

nych dziełach rozwija szczegółowo teorię S., a szczególnie dyalektykę. O Chryzypie mówiono, że „gdyby nie było Chryzypa; nie byłoby Stoi”. Po śmierci Chryzypa na czele szkoły S. stali: Zenon z Tarsu, Dyogenes z Babilonu, Antipatros z Tarsu († ok. 129 r. przed Chr.). S. właściwy był uprawiany nie tylko w szkole ateńskiej, lecz i w Babilonie, gdzie Archedemos z Tarsu (Cylicya), założył szkołę stoicką.

β) S. eklektyczny. Już za czasów Zenona z Tarsu, Dyogenesa z Babilonu (Seleucya) i Antypatra w szkole st. odczuwać się dawały pewne tendencje, różne od syntezy st. ostatecznie skryształowanej przez Chryzypa. W II jednak wieku przed Chr. S. ulega dopiero naprawdę przekształceniu. Wiele na to złożyło się przyczyn. Najprzód wystąpienie Karneadesa (214 — 129 r. ob. art. Sceptycyzm) podkopały dogmatyzm st. Następnie w 168 r. przed Chr. Rzymianie zdobyli Macedonię i nawiązali tym sposobem ściślejsze stosunki z Grekami. Rzymianie mieli zawsze na uwadze wyniki praktyczne systematów filozoficznych. Odszukiwali w epikureizmie, sceptycyzmie akademickim i w stoicyzmie, t. j. w szkołach naówczas modnych, tego, co tym grupom filozoficznym było wspólne i co wpływać mogło na życie. Stoicy poszli za tym kierunkiem, poddali rewizji całokształt starego S., a wynikiem tego krytycznego badania był S. eklektyczny, albo inaczej średni. Przedstawiciele tego odłamu S. zwracają się więcej stanowczo albo do Arystotelesa, albo też do Platona i usiłują w ten sposób stworzyć systemat, któryby zdołał się ostać pko krytyce Karneadesa. Do najwybitniejszych tutaj należeli: Panaitios z Rodosu (ok. 180. — 110 r.), przywódca S. po śmierci Antypatra z Tarsu, Posidonius (Poseidonios † ok. 51 r. przed Chr., nauczyciel Cicerona) i Jason.

γ) Za czasów cesarstwa S. rozgałęził się na dwa odłamy: jeden, zbliżony do cynizmu, zwrócił się do zagadnień religijnych (S. popularny), drugi S. naukowy, filozoficzny, którego zwolennicy usiłują odbudować S. stary, pierwotny, szczególnie pod formą, jaką otrzymał za czasów Chryzypa. Przedstawicielami pierwszego kierunku byli: Heraklit, Attalos, Seneka (ob. art.), Musonius Rufus, Epiktet z Hierapolis (uczeń E. Flawius

Arrianus zebrał poglądy mistrza w *Disertationes* i w *Manuale Epicteti*, tłumaczenie polskie ks. Ig. Hołowińskiego, *Podręcznik Epikteta*, 1845 i J. Jankowskiego, Warszawa, 1912, biblioteczka hermetyczna № 7), Marek Aureliusz Antonius (121—180, Rozmowy z samym sobą *Τὰ εἰς ἑαυτὸν*, *Meditationes*). Zwolennikami drugiego L. Annaeus Cornutus z Leptis (ok. 20—68 r.) i Hierakles (II w. po Chr.). Kiedy w III w. po Chr. zjawił się neo-platonizm, wówczas najwybitniejsze umysły świata pogańskiego zwróciły się do nowego filozoficz. systemu, a S., jako i inne, dawniej głośnie, światopoglądy filozoficzne, zeszedł z pola. W wiekach średnich niektóre idee S., za pośrednictwem dzieł Cyserona i Seneki, znalazły oddźwięk u filozofów zajmujących się etyką. Purytaniez st. zawsze budził zainteresowanie z powodu podniesłego ideału etycznego, tak bliskiego religii chijańskiej. Trzeba było jednak czekać, epoki Odrodzenia, aby, wraz z innymi filozofiami świata klasycznego, odżył i S.

b) S. nowożytny. W w. XV i XVI w Niemczech S. miał licznych zwolenników. Surowość zasad moralnych S. znalazła odgłos w pracach Erazma z Rotterdamu, Melanchtona, Zwingliusza, Salmasiusa, Schoppego (Scioppus † 1649), Heinsiusa i in. Najgłośniejszym przedstawicielem filozofii st. w epoce renesansu był Justus Lipsius (1547—1606), prof. uniwersytetu w Lowanium, autor dzieła *De constantia, manu ductio ad stoicam philosophiam, physilogia stoicorum*. We Francji w XVI wieku cieszą się wzięciem Seneka, Epiktet, Marek Aureliusz. J. Ceras z Tuluzu wydaje w 1558 r. *Altercation en forme de dialogue de l'empereur Adrian et du philosophe Epictète*, poeta Andrzej Ribadeau (Rivadeau) tłumaczy i wyjaśnia podręcznik Epikteta: „La doctrine d'Epictète stoicien, comme l'homme se peut rendre vertueux, libre, heureux, sans passion“, Poitiers 1567, Michał Montaigne (Eyquem) w swoich *Essais* (1580) opuszcza wprawdzie metafizyczne i dyalektyczne doktryny S., lecz przyjmuje wiele poglądów etycznych S., Wilhelm du Vair (*Traité de la constance et consolation et calamités publiques*) usiłuje pogodzić S. z zapatrywaniem chijańskimi. W dziełach Balzaca, Kartezjusza, Corneille'a znać wpływ S. wogół-

le, a w szczególności Epikteta, o którym Pascal mówi: „Epictète est un des philosophes du monde qui ait le mieux connu les devoirs de l'homme. J'ose dire, qu'il mériterait d'être adoré, s'il avait connu son impuissance, puisqu'il fallait être Dieu pour apprendre l'un et l'autre aux hommes“ (*Entretien avec M. de Saci sur Epictète et Montaigne. Opuscules choisis*, wyd. W. Giraud, Paryż, 1909⁵, str. 33—34). U nas w duchu S. pisali: Adam Burski (ok. 1560—1611 r.), prof. filozofii moralnej w akademii zamorskiej, autor dzieła: *Dialectica Ciceronis, quae disperse in scriptis reliquit, maxime ex stoicorum sententia cum commentariis quibus ea partim suppleuntur, partim illustrantur*, Zamość, 1504, i poniekąd ks. Jakób Górski (1525—1685), prof. krakowskiej akademii, autor książki: *Commentariorum artis dialecticae libri X*, Lipsk, 1563. Poszczególne poglądy S. odnaleźć można i u późniejszych, a nawet u najnowszych filozofów np. u H. Grocyusza († 1645 r. pogląd na prawo materialne), Spinozy (de passionibus), Leibniza (principium identitatis indiscernibilium), Kanta (krytyka praktycznego rozumu—autonomia), Nietzschego (peryodyczne powstawanie i zanik świata) i u in.

B. Systemat. Całokształt poglądów filozoficznych S., w ogólnych zarysach tak się przedstawia:

Stoikom głównie chodzi o spokojne życie jednostki. Filozofia więc ich ma zabarwienie wybitnie praktyczne i indywidualne. Na pierwszym miejscu, pod względem znaczenia, stawiają stoicy etykę, której inne części filozofii mają być podporządkowane. Etykę swoją usiłują oprzeć na danych naukowych. Jest to reakcja pko cynikom, którzy lekceważyli wiedzę przedmiotową.

a) Określenie filozofii i podział. Filozofia, według S., jest „scientia rerum divinarum... sapientiae amor et affectatio... studium sapientiae“. Naukę tę st., idąc za przykładem akademików, dzieli na trzy części: logikę, fizykę i etykę.

b) Logika. Według st., logika jest to nauka o wystówieniu, o znakach mowy i o tem, co te znaki wyrażają. A więc w logice st. jest mowa o głoskach, zgłoskach, wyrazach, rytmie, pojęciach, sądach, rozumowaniu. Zakres logiki st. jest obszerniejszy od zakresu logiki dzi-

siejszej. Obok bowiem właściwej logiki, st. umieścili tutaj gramatykę, retorykę i skomplikowane akty poznawcze. Wyłącznym źródłem wszelkiego poznania ludzkiego są zmysły (sensualizm), stąd zasada: nihil est in intellectu quod prius non fuerit in sensu (Arystoteles, scholastyki). Pojęć wrodzonych niema. Umysł ludzki, przed pierwszym aktem poznania, jest podobny do „tabula rasa in qua nihil est scriptum” (scholastyki i Locke). Pierwotnym aktem poznania są wyobrażenia zmysłowe t. j. zmiany zaszły w naszej duszy, dzięki którym uświadamiamy sobie bodźca, który tę zmianę wywołał (Chryzyp). Wyobrażenia są prawdziwe lub fałszywe, stosownie do tego, czy zgodne są z rzeczywistością, czy też nie. Jest to reakcja pko epikurejczykom, dla których wszystkie wyobrażenia są zarówno prawdziwe. Przy wartościowaniu wyobrażeń trzeba baczną zwracać uwagę na takie szczegóły, jak stan naszych narządów poznawczych, dostosowanie bodźca do zmysłu poznającego, trwanie aktu poznawczego, zgodność obecnych naszych wyobrażeń z wyobrażeniami — albo kiedyś przez nas zdobytymi, albo z wyobrażeniami wytworzonymi o tym samym przedmiocie przez innych i t. d. Jeżeli wyobrażenie tak zbadane, wytrzyma krytykę i narzucać się nam będzie w sposób nieprzeparty, wówczas będzie ono prawdziwe. Jedyne wyobrażenia jasne i wyraźne zasługują na przyjęcie. Takie wyobrażenia noszą miano wyobrażeń kateleptycznych (*φαντασίαι καταληπτικῆς*). Tym sposobem, probierzem, kryterium prawdy będzie jasność i oczywistość, z jaką akty poznawcze nam narzucają się (sprawdzian podmiotowy, dogmatyzm subiektywny). Przyczyną błędu jest zbyt pośpieszne i niedokładne zbadanie wyobrażeń. Z ujęć zmysłowych i wyobrażeń tworzą się wspomnienia, ze wspomnień powstaje doświadczenie. Obok zmysłów, człowiek posiada jeszcze *λόγος* t. j. władzę, dzięki której, na podstawie poszczególnych ujęć zmysłowych, tworzymy pojęcia, budujemy sądy, wysnuwamy wnioski. Jest to więc władza myśli i mowy, iskierka umysłu bożego w nas tkwiąca

i umożliwiająca nam poznanie rzeczywistości (sensualizm z domieszką racjonalizmu). Z powodu obecności w nas *λόγος*u różni się człowiek od zwierzęcia. Pojęcia jedne są samorzutne (*notitiae communes*), inne, dokonywane po namyśle, sztuczne wymagają dłuższej umysłowej pracy. Pierwsze — lepiej odtwarzają rzeczywistość i u wszystkich ludzi są jednakowe, drugie — winny być skrupulatnie zbadane. Pojęciom ogólnym, wyrażającym np. rodzaj, gatunek i t. p. w rzeczywistości nic nie odpowiada. Wartość ich jest podmiotowa (konceptualizm). Dzięki pojęciom ogólnym jest umożliwiona mowa i nauka. Pojęcia przeto ogólne mają znaczenie instrumentalne. To są charakterystyczne teorie dyalektyczne S. Oprócz tego stoicy opracowali szczegółowo naukę o kategoriach (z 10 kategorii Arystotelesa utworzyli cztery: substancja, sposób, jakość, stosunek), zbadali pilnie sądy i ich odmiany (szczególniej sądy hipotetyczne), dokładnie wejrzeni w reguły syllogizmów, roztrząsnęli sofizmaty (osobliwie Chryzyp). Naogół wszakże dyalektyka stoicy nie jest oryginalną. Pod tym względem najwięcej zawdzięczają Arystotelesowi.

c) Fizyka (filozofia przyrody, teodicea ogólna, psychologia). Główny wysiłek w tej części filozofii skierowali st. do przekształtowania systemu Arystotelesa w duchu hilezoizmu jońskiego, a w szczególności w myśl Heraklita. — Wszystko, co istnieje, stanowi jeden byt cielesny (materyalizm, panteizm). We wszechświecie trzeba rozróżnić dwa pierwiastki: bierny (materya) i czynny (siła, myśl boża). „Duo esse in rerum natura, ex quibus omnia fiunt, causam et materiam. Materia jacet iners, res ad omnia parata, cessatura si nemo moveat. Causa autem, id est ratio, materiam format et quocumque vult, versat”. Dwa te pierwiastki płyną z jednego źródła — z Boga, On bowiem jest przyczyną materialną i formalną świata. Z substancji bożej, drogą dekadencji, powstał ogień, z ognia powietrze, z powietrza woda, z wody ziemia. Różnica pomiędzy tymi czterema żywiołami jest różnicą stopnia, nie natury. Wszystkie te cztery pierwiastki materialne przenika boska siła — *πνεῦμα*, wszystko kształtująca i twórcza (dynamizm). W substancji bożej zawierają się myśli celo-

we, nasionka rozumne — λόγος σπέρματις (św. Augustyn), dzięki którym wszystko w świecie zmierza i rozwija się ku dobremu i rozumnemu celowi. „Jak celu się nie kładzie, powiada Epiktet, na to, żeby chybiać, tak i natura złego nie łączy się w świecie” (Podręcznik E. r. 31; optymizm, teologia). Zło we wszechświecie istnieje, gdyż 1-o jest ono potrzebne dla całości obrazu, 2-o dzięki niemu dobro lepiej jaśnieje, 3-o służy ono jako środek wiodący do dobrego (optymizm Leibniza). Boski pierwiastek świata — πνεῦμα rozmaicie przejawia się we wszechświecie. U istot nieorganicznych działa jako siła, nadająca ciałom martwym kształt, jedność, przymioty istotne. U roślin działa jako ich natura — φύσις, siła wyposażona w celowość zewnętrzną. W świecie zwierzęcym czynność swoją rozwija jako dusza, pozbawiona wprawdzie pojęć ogólnych, lecz celowo, za pomocą wyobrażeń, tworami zwierzęcymi kierująca. W człowieku widzimy ją jako duszę rozumną (por. formy substancjalne i ich stopniową doskonałość u Arystotelesa). Bóg więc pod formą świata w sposób celowy i konieczny rozwija się bezustannie jako materya i siła (fatum, teleologia, opatrność). Rozwój świata jest rytmiczny, to zn., że po pewnym czasie rozwoju, świat (przez ἐκπύρωσις) powraca do pierwotnego stanu t. j. do pragnia i znowu przebywa tę samą ewolucję i tak bez końca (Heraklit, Pitagoras, Nietzsche). Stąd też powstało zdanie, że gdyby Sokrates drugi raz narodził się, musiałby znowu przechodzić te same koleje życia, a więc, między innymi, zawarłby małżeństwo z Ksantypą. Człowiek składa się, według st. z ciała i duszy (wpływ bożego πνεῦμα) z początku zwierzęcej, później rozumnej. W duszy rozróżniają st. osiem części: pięć zmysłów, władzę mowy, zdolność rozrodczą i władzę zw. ἡγεμονικόν, owo siedlisko poznania umysłowego (w niej tworzy się około siódmego roku życia λόγος) i pożądanía. Dusza, po rozłączeniu się z ciałem, niezależnie od ciała istnieje może, a szczegółniej dusza miedra (Chryzyp). W sprawie wolności woli st. głosili determinizm. „Nie wymagaj, uczy Epiktet, by to, co się staje, stało się, jak chcesz, lecz chciej tego, co się staje, a będziesz w pomyślności... Twoją jest rzeczą wy-

konać pięknie rolę, jaką ci dano” (Podręcznik E. r. 8 i 17). Ducunt volentem fata, nolentem trahunt.

d) Etyka. Człowiek, jako istota rozumna, zdolna tworzyć pojęcia ogólne, winien wznieść się ponad działanie instynktowe, właściwe zwierzęciu, a iść w sposób świadomy i dobrowolny za wskazówkami swojej rozumnej natury. Rozum zaś nam mówi, że celem człowieka jest szczęście, które polega na harmonijnym rozwoju istoty ludzkiej zgodnie z naturą człowieka i z prawami świata. Kto idzie za prawami natury, ten wie, że życie cnotliwe, stąd też jest ta zasada st.: „congruere naturae cumque ea convenienter vivere” — jest człowiekiem powinnością. Praktykowanie cnoty dla samej cnoty jest naszym obowiązkiem. Człowiek — to współpracownik boży w celowym rozwoju świata. „Ja, pyta Epiktet, czego pragnę? Poznać naturę i iść za nią”. (Podręcznik r. 41). Najważniejszą więc jest rzeczą praktykowanie cnoty. Ona jedynie i prawdziwie uszczęśliwi nas. Cnota zaś jest to harmonijny stan duszy kierujący w sposób zgodny z naszą naturą czyniami naszymi. Dla wszystkich ludzi są te same prawa moralne, bo wszyscy mają tę samą naturę. Jak prawda nie dopuszcza stopniowania, gdyż albo zdanie wygłoszone jest prawdziwe lub nie, podobnież i cnota. Albo ktoś jest cnotliwy, albo nie. Cztery są główne cnoty: roztropność, wstrzemięźliwość, sprawiedliwość, dzielność życiowa czyli męstwo. Wszystko inne, z wyjątkiem cnoty i występku, jest obojętne (ἀδιάφορον). Rzeczy, nie mające nic wspólnego ze szczęściem lub nieszczęściem, rzeczy obojętne są albo zgodne z naturą naszą czyli dodatnie np. przymioty ducha, ciała, dobra zewnętrzne, albo niezgodne z naszą naturą, ujemne. Posiadanie rzeczy dodatnich np. zdolności, zdrowia, bogactwa, sławy lub uwolnienie się od choroby, ubóstwa, prześladowań, a nawet od śmierci — nie jest w naszej mocy. Intencja, zachowanie się nasze takie lub inne wobec nich wartościuje je pod względem etycznym. „Z tego co istnieje, mówi Epiktet, jedno należy do nas, drugie nie do nas. Do nas należy nasze mniemanie, nasz pociąg, nasze pragnienie, nasz wstręt, słowem to, co nasze. Nie do nas ciało, imię, zaszczyty, urzędy, słowem, co nie nasze...

Dreżąc ludzi nie rzeczy, lecz przekonan-
nia o rzeczach" (Podręcznik r. 1 i 5).
Przeszkodą, tamującą zdobycie cnoty, są
namiętności t. j. nieumiarkowane poru-
szenia duszy, których jest cztery: radość,
smutek, pożądliwość i bojaźń. Namięt-
ność zniweczyć trzeba. Mędrca cecho-
wać ma wyzwolenie się z żądz — apa-
tya. „Si fractus illabatur orbis, impavi-
dum ferient ruinae". W etyce specyjal-
nej st. głosili równość wszystkich lu-
dzi, altruizm, kosmopolityzm. Człowiek,
mówili oni, jest „animal sociale commu-
ni bono gentium". Ponieważ nadto świat
cały jest zespółem bogów i ludzi, stąd
nie tylko mamy obowiązki względem lu-
dzi, lecz także względem Boga. „W czci
względem bogów, wiedź, iż to naczel-
niejsze, byś miał sąd o nich słuszny,
jako iż istnieją i rządzą wszystkim ła-
dnie i sprawiedliwie, i byś sam siebie
pod sztyk ten sprowadzał, we wszyst-
kim im posłuszny, zgodny z tem, co się
dzieje, chętnie powolny, jako temu, co
z najlepszej racji się wypełnia" (Podrę-
cznik Epikteta r. 31). Bóg jest jeden.
Liczni bogowie są to symbole służące
do oznaczenia różnych przymiotów i ro-
zmaitych przejawów działania tej samej
bożej substancji we wszechświecie.

Literat.: Heinze, *Die Lehre vom Logos in d. griechischen Philosophie*, 1872; E. Boutroux, *La Grèce vaincue et les premiers stoiciens*, Paryż, 1875; E. Zeller, *Die Philosophie d. Griechen*, III, I, str. 26—363, 533—588, 683—763, Berlin, 1880²; W. Capes, *Stoicism*, Londyn, 1880; *Encykl. wychowawcza*, t. 2, str. 378 i nast., Warszawa, 1882; hr. Dzieduszycki, *Sceptycy, stoicy i epiku-
refcy*, 1883 (odbitka z „Bibl. Warsz."); Talamo A., *Les origines du christianisme et la philosophie stoicienne* w „Annales de la philos. chrétienne", 1884; Ogereau, *Essai sur le syst. phil. des stoiciens*, 1885; L. Stein, *Die psychologie d. Stoa*, 1891²; A. Haacke, *Die Gesellschaftslehre d. Stoiker*, 1887; R. Woyciechowska, *De Stoicismo*, Kraków, 1889; Ad. Banhöffer, *Epiktet u. die Stoa*, Stuttgart, 1890; tegoż, *Die Ethik des Stoikers Epiktet*, 1894; Pearson, *The fragments of Zeno and Cleanthes*, Cambrigde, 1891; Schmekel, *Die mittlere Stoa*, Berlin, 1897/8; A. Raciborski, *Podręcznik do historii filozofii*, zes. 1, str. 137—150, Lwów, 1901; H. v. Ar-

nim, *Stoicorum veterum fragmenta*, Lipsk, 1903/5; W. Rubczyński, *Kryte-
ryum prawdy w teorii poznania pier-
wszych stoików i u Kartezjusza*, „Prze-
gląd filozoficz.", zes. 4, 1906; P. Barth, *Die Stoa (Frommans Klasiker d. Philo-
sophie)*, 1908²; F. Strowski, *Pascal et son temps*, cz. 1. *De Montaigne à Pascal*, r. II (le courant stoicien), str. 18—126, Paryż, 1907; R. Eucken, *Die Lebensanschauungen d. grosser Den-
ker*, str. 90—98, Lipsk, 1909⁸; Ueber-
weg-Praechter, *Grundriss d. Geschich-
te d. Philosophie d. Altertums*, str. 248—266, 292—299, Berlin, 1909¹⁰; H. v. Arnim, *Die europäische Philosophie des Altertums*, str. 219—250, Berlin i Lipsk, 1909; Bréhier E.; *Chrysippe*, Pa-
ryż, 1910 (Collection des grands philo-
sophes); Baldwin, *Dictionary of philo-
sophy and psychology*, t. 2, 497—498, New-York, 1911²; R. Eisler, *Philosophen-
Lexicon*, str. 720—725, Berlin, 1912; J. M. Lagrange, *La philosophie religieuse d'Epictète et le christianisme* w „Revue biblique internationale", zes. 1 i 2, 1912. Obszerną literaturę o S. ob. u Baldwina op. c. t. 3 cz. I, str. 32—35. New-York, 1905 i w łowańskiej „Bibliographia philosophica" od 1896 r. do ostatnich cza-
sów. A. S.

Stojalowski Stanisław, ks., ur. 1845 r. ze starej szlacheckiej rodziny, w okolicy Lwowa. Po ukończeniu szkół średnich wstąpił do konwiktów O.O. Jezuitów i tam pozostawał lat 12. Od lat młodzieńczych odznaczał się pracowitością i talentem krasomówczym. Niesforńy jednak jego autokratyczny indywidualizm nie mógł się pogodzić z surowymi przepisami zakonu. Ok. 1870 r. opuszcza zakon i udaje się na probostwo do Kulikowa, niedaleko Lwowa. Pracą swoją nad uświadamianiem ludu zwrócił na siebie uwagę ówczesnego arcbpa lwowskiego Wierchlejskiego, a nawet pierwsze numery czasopism „Wieniec" i „Pszczółka", przez niego wydawanych, zyskały aprobatę i błogosławieństwo władzy duchownej. W pierwszych swoich wystąpieniach był szczęśliwy. Znaką duszę chłopską umiał przemawiać doń tak, iż go słuchano i rozumiano. Był jednocześnie pierwszym inicjatorem tak świetnie dziś rozwijających się kółek rolniczych. Początkowa działalność jego daleką była od wszelkiej chłopo-

manii i chęci jątżenia klasowego. Jako motto pism swoich umieszczał hasło: Z polską szlachtą polski lud i przeprowadzał w czynie takowe. Wkrótce ks. S. potęgą wymowy, umiejętnością postępowania, szczerą miłością ludu stał się bożyszczem setek tysięcy—trybunem ludu. W r. 1898 wybrany został na posła do parlamentu, a 1901 i 1907 r. do sejmiku. Ale praca jego miała przejść ognio- we próby. Partya konserwatywna kra- kowska poczęła patrzeć na niego jak na wicherzyciela i demagoga. Nie ulega wątpliwości, że władze świeckie intrygowały władze duchowne w energicznym wystą- pieniu przeciw ks. S-u. Istotnie, ks. S. poszedł zadaleko w swojej niekarności; śledztwo, przeprowadzone przez ówczes- nego sufr. lwowsk. ks. Puzyna, stwier- dziło cały szereg nietaktów—ks. S-o usu- nięto z probostwa. Zaczęła się konfi- skata pisemek i cały szereg procesów. Ale ks. S. z drogi obranej nie zawrócił. Przeciwnie, teraz zaznaczył się jego naj- większy wpływ na lud, ale i w tem była przyczyna zaradem jego upadku. Zadra- żniony w miłości własnej rzucił się ks. S. w wir agitacyi, rozpoczął jątżyć walkę klasową i wzniecać w duszach ludu płomień nienawiści. Władza duchowna, a i świecka tembardziej, obojętnie na to patrzeć nie mogły. Posypały się nań kary. Zabroniono czytać jego pisma, za- suspendsowano go, lecz kary te podnie- cały tylko żywy charakter trybuna ludu do tym zaciętszej kontr-agitacyi i walki. Wreszcie, gdy stanął w sprzeczności z dog- matem, został w 1896 r. ekskomuniko- wany. Przez ten czas był aż 27 razy wię- ziony i przesiedział łącznie w więzieniu 9 lat. Półtora roku pozostawał w eksko- munice; wreszcie za namową i poparciem hr. Anny z Działyńskich Stanisławowej Potockiej udał się do Rzymu i tam uzyskał przebaczenie i zdjęcie klątwy. Lata walki zostawiły na nim piętno i zmieniły nieco usposobienie. Ciemny rys jego chara- kteru stanowi ujawnienie, że jakoby miał stosunki z policją obcego państwa i że z mętnych źródeł odbierał pieniądze. Po- dejrzenie to przylgnęło do niego i dobiło go. W ostatnich latach zbliżył się do stronnictwa narodowo-demokratycznego i jemu przekazał swoją społeczną spu- ścinę. Powoli tracił wziętość i znacze- nie wśród ludu. Wreszcie stał się już wodzem bez armii. † w październiku

1911. Wydać bezstronny sąd o ks. S-m dziś jeszcze zawcześnie. Mogła za świe- ża, by można obiektywnie sądzić o tak burzliwym życiu. Wszystkie miał wa- runki po temu, by stać się królem du- chowym ludu; jedno go tylko strąciło z piedestału—indywidualizm, który zabił i zniszczył własną jego pracę. Indywi- dualizm—wróg organizacji, a praca pod- jęta przez ks. S-o mogła istnieć tylko organizacją. Sam nie mógł podołać, a do rządów nikogo nie dopuścił, aż wreszcie został sam. Zasług jego nie należy je- dnak lekceważyć. Sprawił on to, że chłop galicyjski wszedł w życie narodowo-spo- łeczne, ale nie taki, jakim go chciał wi- dzieć sam ks. S-i. Umarł ks. S. w zupeł- nej zgodzie z Ktēm. (Por. *Przegląd Kat.*, Warszawa, 1911; *Przegląd Po- wszechny*, Kraków, 1911; *Prąd*, War- szawa, 1911, 344).

A. W.

Stojeński Piotr (starszy), pierwszy gra- matyk polski, głośny kaczer-aryanin, wła- ściwe nazwisko Statorius, rodem francuz z m. Thionville. Początkowo zwolennik kalwinizmu, uczeń Bezy, w celu propa- gandy inowierczej przez samego Kalwina został przysłany do Polski w r. 1549. Ożeniony z polką Małgorzatą z Czarnio- wa Czarniowską, zaklimatyzował się w Polsce, wciągnął się w ówczesne ruchy sekciarskie, a przy swej zręczności i roz- tropności, poparty przez swych poplec- zników, używany był przez Zygmunta Augusta do ważnych poselstw zagranic- nych. Jednocześnie był predykanem kal- wińskim w Krakowie, a potem pastorem i przełożonym szkoły w Pińczowie. Był to człowiek chwiejny w przekonaniach i zasadach religijnych. Ok. r. 1560 po- rzuca kalwinizm, a przechodzi w szeregi arianizmu. Kiedy arianie, wypędzeni z Polski po sejmie parcowskim i lubelskim, znów wracali poczęli, S. bierze czynny udział w zjeździe różnowierców w Łan- cucie w r. 1567, na którym gorąco dy- sputowano o dogmata Trójcy św. i o chrzcie małych dzieci. † w Krakowie 1581 r. S., znawca języków starożytnych i nowożytnych, należał do komisji tłumaczącej biblię na język polski (*Biblia Radziwiłłowska*). Jako czynny propa- gator nowinek, wydał wiele dzieł treści polemiczno-teologicznej: *De Jesu Christo Dei Patris hominumque mediatore*, Piń

czów, 1559; *In duos Martini Cromeri dialogos, qui de vera et falsa nostri temporis religione inscribuntur, animadversiones brevissimae*, ib. 1560 i in. S., pragnąc obcym ułatwić nauczanie się języka polskiego, opracował pierwszą całkowitą gramatykę naszego języka po łacinie: *Polonicae grammaticae institutio in eorum gratiam, qui ejus linguae elegantiam cito et facile addiscere cupiunt*, Kraków, 1568. (Por. Stupnicki, *Herbarz polski*, t. 3, 91; Buliński, *Hist. Kł. Polsk.*, t. 2, 309, 319, Kraków, 1873).

Rr.

Stojęński Piotr (młodszy, syn poprzedniego), ur. 1565 r., nazwisko Stojęński otrzymał w 1591 r. od Zygmunta III wraz ze szlachectwem. Nauki odbywał w kraju i zagranicą. Po powrocie do kraju spełniał urząd pastora najprzód w Łuczawicach, a później w Rakowie. W zasadach religijnych przyjaciel, zwolennik, towarzysz i tłumacz prac F. Socyna. Również jak i ojciec był używany przez króla do poselstw zagranicznych. Umarł w 1605 r. Z licznych dzieł polemicznych najważniejsze: *Dysputacya lubelska z ks. Radziwińskim*, Lublin, 1592; jest to treść dysputy, jaką miał z ks. R. jezuitą w d. 22 i 23 maja 1592 r. w Lublinie o przedwiecznem bóstwie Syna Bożego; *Okazanie tego, iż ludzie ewangelicy, którzyby skutecznej pobożności być chcieli nieśladowcami, powinni się przyłączyć do ponurzonych*, 1600. Przetłumaczył również pracę F. Socyna: *Reputacya książek ks. Jakóba Wujka o bóstwie Syna Bożego i Ducha św.*, Raków, 1592. (Por. Buliński, *Hist. Kł. Pol.*, t. 3, 191, Kraków, 1874).

Rr.

Stojęński Jan (syn Piotra młodszego), narówni z poprzednimi zaznaczył się w ruchach sekciarskich, trapiących podówczas społeczeństwo polskie. Początkowo rządził zborem arianów w Krakowie, skąd, wypędzony, przeniósł się do słynnego Rakowa 1612 r. Gdy po sejmie 1638 r. za Władysława IV wypędzono arianów z Rakowa i Stojęński, jako biorący przed 30-tu laty udział w rokoszu Zebrzydowskiego, musiał Raków opuścić i przeniósł się do nowego siedliska sekty, założonego przez Hieronima Moskorzewskiego w Czarnkowie, w pow. wiślickim,

gdzie też i umarł 1654 r. Ważniejsze prace teologiczne: *Nowy Testament*, Raków, 1606 r. Po dysypucie z karmelitą Janem w Lublinie ogłosił drukiem: *De Jesu Christi divinitate et remissione peccatorum nostrorum per eundem patra*, Raków, 1618; *Modlitwy i pieśni nabożne*, Raków, 1638. (Por. Buliński, *Hist. Kł. Pol.*, t. 3, 198, Kraków, 1874; T. Wierzbowski, *Bibl. Polonica XV, XVI*, t. 3, 261, Warszawa, 1894).

Rr.

Stojkowicz Jan ob. Jan z Raguzy.

Stojkoń Stanisław, ks. prepozyt konwentu Bożogrobców w Miechowie, żył w XIV w., był drem dekretów, † w 1395 r. Zostawił dzieło *Opus sermonum dominicalium* w rękopisie, znajdującym się w bibl. petersb. (Łac. I, n. 38). (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kazań*, t. 3, s. 28).

Stolberg Fryderyk Leopold hr. von, konwertyta i historyk klny, ur. w r. 1750 w m. Bramstedt, studia odbywał w Halli i Getyndze, w r. 1775 podróżował po Niemczech i Szwajcaryi, zaś po r. 1791 i po Włoszech. Studiował z. zapałem dzieła mistyków, a w r. 1780 przyjął katolicyzm. † w 1819 r. w Sondermühlen pod Osnabrückiem. Nawrócenie S-a było hasłem do powrotu do wiary dla wielu znakomitych mężów, szukających prawdy w Kle katolickim i jakby zaczątkiem odrodzenia ducha katolickiego w Niemczech. To też nie brakło złośliwych i potwarczych języków, usiłujących ośmieszyć ten krok śmiały S-a i podać w wątpliwość szczerłość jego nawrócenia. Dosyć tu przypomnieć insynuacje J. H. Voss'a, które należytą otrzymały odprawę w książce, wydanej po śmierci S-a, a napisanej przez brata jego hr. Chrystyana, poprzedzonej przedmową G. Kellermann'a p. t. *Kurze Abfertigung der langen Schmäh-schrift des Hofraths J. H. Voss nach dem Tode des Verfassers vollendet*, Hamb., 1820. Z pism S-a główne miejsce zajmuje jego w podniosłym duchu i pięknym stylu napisane 15-to tomowe dzieło *Geschichte der Religion Jesu Christi*, Hamburger u. Wien, 1806—18, 8-o, doprow. do r. 430. Dzieło kontynuowali Fr. v. Kerz, Mainz, 1825—48, t. 16—46 i J. N. Boischar, tamże, 1850—64, t. 46—53 (doprow. do r. 1845). Z in-

nych dzieł S-a wydano: *Betrachtungen u. Beherrzigungen der hl. Schrift.*, t. 2, Hamb., 1821, *Die acht Seligkeiten*, Augsburg, 1830; *Unterricht über einige Unterscheidungslehren d. kathol. Kirche*, Münster, 1842 i in. O S-u pisali: *Geist des Katholicismus*, auf Veranlassung des Uebertritts des Gr. z S. S. zur kath. Kirche, Pirna, 1804; Marx, *Aus den letzt. Lebenstagen des Gr. F. S.*, Münt., 1820; *Lebensumstände des Gr. F. L. S.*, Leipzig, 1821; Rosenthal, *Konvertitenbilder*, 3 t., Schaffh., 1865 — 70; i inni. (Por. Schäfler, *Handl. d. Kath. Th.*, t. 4, s. 497, 1900; Stang, *Hist. eccles.*, s. 199, 1897).

X. J. N.

Stolica Apostolska. (I. Nazwa = Synonim prymatu. II. Prymat Rzymski: 1) prymat św. Piotra, 2) wieczność prymatu, 3) prymat bpa rzymskiego. III. Papież. Prawa pza. Tytuły. Świecka władza pza. IV. Literatura).

I. Stolica rzymskiego bpa czyli pza w licznych pismach Ojców i pisarzy Kła bywa też nazywana Stolicą Aplską. Z tą nazwą spotykamy się u św. Augustyna (*De pecc. origin.* c. 17), u Zozima (*Ep. ad Hesyeh*, l i 5), u św. Atanazego (*Hist. Arian. ad Mon.*, n. 35), na syn. w Kartaginie VI z 419 r. i w innych (por. Eberhard, *De tituli Sedis Apostolicae...* usu antiquo et vi singulari), tytuł więc ten sięga głębokiej starożytności, a służy dla oznaczenia pierwszeństwa czyli prymatu stolicy rzymskiej, jest tegoż prymatu synonimem. Prymat może być różny: a) albo prymat dostojenstwa (honoris) bez żadnej władzy np. pierwsze miejsce przy biesiadnym stole, b) albo prymat przewodnictwa (directionis, auctoritatis) np. przewodniczenie na zebraniach, c) albo prymat dozoru (inspectionis) t. j. prawo poza przewodnictwem jeszcze i doglądania, by porządek był zachowany na zebraniach i jego uchwwały wykonane, d) albo wreszcie prymat władzy (jurisdictionis).

II. a) Prymat pojęty w tem ostatniem znaczeniu z woli Chrystusa Pana otrzymał w Kle, który jest społeczeństwem hierarchiczem, św. Piotr, jeden z dwunastu Apłów (ob. art. Kościół). Dla stwierdzenia tej prawdy dość przytoczyć to, co w tej kwestyi orzekł, oparty na Piśmie św. i tradycji, Sobór Watykański (ses. 4 cap. 1): Nauczamy i orze-

kamy, że według świadectw Ewangelii pierwszeństwo i władzę naczelną (primatum jurisdictionis) nadał nam Bożym Kł'em przyrzekł i nadał Chrystus Pan bezpośrednio i wprost św. Piotrowi Apłowi. Kiedy bowiem Piotr pierwszy z Apłów wyznał wyrażnie Bóstwo Chrystusa Pana, wtedy Chrystus, chcąc Piotra za to wynagrodzić, odezwał się doń (i tylko do niego, a nie do kolegium całego) uroczystie: Błogosławiony jesteś Szymonie Janów (Barjona), bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiach. A ja tobie powiadam, iżś ty jest opoka (Cephas), a na tej opoce (Cepha) zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiach, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiach (Mat. 16. 17.—19). Temi słowy Chrystus uczynił Piotra pierwszym między Apłami; oświadczył mu, iż on miał być tem dla Kła, czem mocny fundament dla budowy, tj. zwierzchnikiem, wyposażonym w całą pełnię władzy, iż on miał mieć najwyższą i nieograniczoną władzę stanowienia praw w Kle i znoszenia tychże—odpuszczenia i zatrzymywania grzechów, wreszcie nakładania kar i zwalniania od nich. Słowa Ewangelii wykluczają sens, jakoby na tem wyznaniu, czyli na wierze Piotra miał się budować Kł, ale domagają się, by był zbudowany na samym Piotrze, na jego osobie (Por. Chr. Pesch S. J., *Praelectiones dogmaticae*, t. 1, ed. 3, Friburgi, 1903, p. 172; Knabenbauer, *Comment. in Matth.*, t. 2, 56 sq.).

Zaznaczywszy, że Piotr jest opoka, na której ma być zbudowany Kł, Chrystus natychmiast dodaje: A bramy piekielne nie zwyciężą go, tj. moc złego ducha, sprzeciwianie się Kłowi, Królestwu Bożemu nie tu nie poradzi, a to dlatego, że Kł zostanie zbudowany na Piotrze, jako najmocniejszym fundamentie. Piotrowi też przyobiecał Chrystus Pan klucze nieba czyli najwyższą i pełną władzę w Kle. (Por. Wiseman, *Die vornehmsten Lehren und Gebrä-*

che der kath. Kirche, Regensburg, ed. 3, 1867, 289 sq.). Odpowiednio do tej najwyższej misji Piotra, nadanej mu z woli Chrystusa, musiały być również przyrządzone mu wszystkie prawa i przywileje do spełnienia tego celu potrzebne. Urząd jego miał być w Kle najwyższym, więc i władza mu przyrzeczona musiała być również najwyższą. To dobitnie okazuje się z dalszych słów Chrystusa: „Cokolwiek zwiążesz”, wykluczających przeciw wszelkie ograniczenie.

Otrzymali co prawda i pozostali Apłowie władzę związywania i rozwiązywania (Mat. 18, 18) i tem samem również pełną władzę kluczów. Ale jest różnica tej władzy, jak różnica jest pomiędzy słowami, wyrzeczonymi do nich a do Piotra. Chrystus im nie wspomina, że mają być opoka, na której On zbuduje swój Kł, ani też nie obiecuje im wręczyć kluczów Królestwa niebieskiego; to powierzone zostało samemu jedynie Piotrowi. (Por. Palmieri, *De Romano Pontifice*, Prati, 1902, ed. 3, c. 1, 270 i nast.). Słowem w samem już przyrzeczeniu Piotrowi najwyższej władzy w Kle pod wieloma względami Chrystus Pan go wyszczególnił i powierzył mu stanowisko wyjątkowe.

Po za dowodami, przemawiającymi za prym. św. Piotra, któreśmy już tutaj podali, dodać jeszcze można a) zmianę imienia uczynioną jemu tylko samemu. Zmiana imienia, uczyniona przez Boga, oznaczała nowe przeznaczenie i wybór w dziele zbawienia, jak to miało miejsce w zmianie Abram na Abraham, Jakób na Izrael. Słowo Piotr (Petrus = skała, kefas) = „mocny fundament”, który dodaje budowli mocy (por. *Mat.* 7, 24 i nast.); b) przyrzeczenie mu władzy osobno, a nie wraz z innymi Apłami i pierwiej, niż wszystkim razem. Z tego wszystkiego wniosek, że w Piotrze władza zwierzchnicza miała się znajdować, jako w swem źródle i, że on z woli Chrystusa Pana miał być zwierzchnikiem nie tylko wiernych, ale samych nawet Apłów. Że tak, a nie inaczej, rozumieć należy władzę Piotra, dowodzą tego i te tytuły, jakimi św. Piotra obdarza tradycja chijańska, nazywając go: ódźwiernym niebios (Hilarius in ps. 131 n 4 ed, Zingerle, 663), „fundamentem Kła” (Origenes in Ex. hom. 5, n. 4 Migne, 12, 329), „księciem Apłów” (Origenes, In Luc. hom.

17, Migne, 13, 1845; Ephrem, *Serm.* 16 adv. Haer.) i t. p. (por. *Breviar. rom. festa S. Petri* d. 18 stycznia i 22 lutego). Zresztą ta wyłączność władzy Piotrowej, w przeciwstawieniu do reszty Apłów, pokazuje się jeszcze jaśniej z samego aktu powierzenia tej władzy Piotrowi.

Pewnego razu, było to po Zmartwychwstaniu Pana Jezusa, ukazał się Chrystus uczniom i do jednego tylko z spośród nich Piotra trzykrotnie odezwał się zapytaniem: „Miłujesz mnie więcej, niżli ci (Apłowie)?” i odebrał od niego trzykrotną odpowiedź: „Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję”; wówczas Chrystus Pan mówi doń po dwakroć: „Paś baranki-moje”; a za trzecim razem dodaje: „Paś owieczki-moje” (por. *Jan* 21, 15—17). (Wyraz „paść” gr. *βοσκει*, znaczy w piśmie św. tyle, co rządzić, por. *II kś. Król.* 5, 1, 2, mówił Bóg do Dawida: „Ty paść będziesz lud mój Izraelski i ty będziesz wodzem nad Izraelem”; *Mat.* 2, 6: „z ciebie wynijdzie wódz, któryby rządził lud mój Izraelski” [po grecku *ποιμανεῖ* = będzie past]; *Iz.* 44, 28). W tych słowach, do samego Piotra powiedzianych, poruczony został Piotrowi najwyższy zarząd całej swej owczarni („baranki” i „owce”, tj. podwładni i przełożeni) czyli cały ogół wiernych (por. Passaglia, *De praerogativis S. Petri*, 1. 2, c. 15, n. 223 sq.). Piotr został najwyższym pasterzem, rządcą całego Kła, inni zaś Apłowie, choć też duszpasterze, zostali mu poddani. Tak za Pismem św. słowa te tłumaczą i ojcowie Kła, jak Grzegorz św. (l. 4, ep. 32 ad Maurit. imp.), św. Leon (Serm. 4 c. 2; Migne 54 149 sq.), św. Ambroży (In Luc. 1. 10, n. 175 sq.; Migne 15, 1848), św. Bernard (De consider. 1. 2 c. 8, n. 15; Migne 182, 751 sq.) i wszyscy inni.

Nie wytrzymuje krytyki tłumaczenie innowierców, że Chrystus chciał temi słowy powrócić Piotrowi utracę przez zaprzanie urząd Apła, gdyż nigdzie nie znajdujemy wzmianki, że Piotr ten urząd utracił. Przeciwnie, znaczenie słów co do Piotra wyraża nadanie mu nowej godności, a oprócz tego słowa: „miłujesz mnie więcej, niżli ci?” wyraźnie zaznaczają wywyższenie Piotra nad innymi. (Por. Tanquerey, *Synopsis theol. dogm. fundam.*, ed. XIII, Romae, 1910, t. 1, str. 358). Dowody dotąd przy-

toczone nabierają bardziej jeszcze znaczenia, gdy się weźmie pod uwagę postępowanie Piotra po Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana i uznawanie go zwierzchnikiem swoim przez Apłów. On przewodniczy przy wyborze Macieja (Dz. Ap. 1, 15), pierwszy występuje w dzień Zielonych Świątek i naucza (Dz. Ap. 2, 14), wyroki wydaje (Dz. Ap. 5, 5; 8, 20), kieruje sob. Jerozolimskim (Dz. Ap. 15, 7) i t. d.; imię też Piotra w Ewangeliu przy wyliczaniu położone na pierwszym miejscu (Mat. 10, 2; Dz. Ap. 2, 4); aby go widzieć i jemu się przedstawić, wybiera się św. Paweł umyślnie do Jerozolimy i t. p. Te wszystkie silne dowody reasumując, legat Filip na soborze w Efezie w 431 r. oświadcza, iż „jest to faktem niezaprzeczonym i przez wszystkie wieki znanym, że św. Piotr jest księciem i głową Apłów, oraz kamieniem węgielnym Kościoła katolickiego”. Sob. zaś Watykański (sess. 4 cap. 1) dodaje: „Jeżeliby więc kto twierdził, że św. Piotr Apostoł nie jest od Chrystusa Pana ustanowiony księciem wszystkich Apłów i widomą głową całego Kł, albo, że on otrzymał tylko najwyższe dostojęństwo, a nie prawdziwą i właściwą władzę naczelną od tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa wprost i bezpośrednio, niech będzie wyklęty”.

Potwierdzenie prymatu św. Piotra znajdujemy też w świadectwach heretyków i schizmatyków. Nestoryanie, Jakobici (por. Jos. David, *Antiquae Ecclesiae syro-chaldaicae traditio circa Petri Ap. usque successorum Rom. Pontif. divinum primum*, Romae, 1870), Armeńczy-schizmatycy, Kopci (Denziger, *Ritus orientalium*, Romae, 1870), Grecy-schizmatycy (Nilles, *Calendarium Manuale*) i Rosyanie-schizmatycy (I. Zabużny, *W zaszczytu wiary*, Petersburg, 1908; *Pisma katolickiego bogostowa k prawosławnomu*, Kraków, 1904, str. 127; *Rymskiej papi i papy prawosławnej Wostocznoj Cerkwi*, Freiburg, 1899; *Carstwo Boże w mire*—szereg sumiennych i ciekawych rozpraw przez b. popa, Zołkow', 1903, ks. 3-a) nazywają Piotra opoką Kł. W prawosławnych „czytaniach miesięcznych”, tj. żywotach Świętych na każdy dzień mamy wiele rów-

nież tekstów, stwierdzających prymat Piotra (Por. *Mineja Mesacznaja*, Moskwa, 1813, Kijów, 1811; hr. de Maistre, *O Pa-pieżu*, 51; ks. Tylka, *Doğmatyka ogólna*, t. 1, wyd. 2, 350, Lwów, 1900). Błędne jest twierdzenie protestantów, którzy utrzymują, że św. Piotr otrzymał władzę swoją od Kł. Nie. Władzę swoją otrzymał św. Piotr nie od Kł, ani od wiernych lub Apłów, lecz od samego Chrystusa, niezależnie od woli Kł. Na Piotrze wpierw miał być zbudowany Kł, którego jeszcze nie było, gdy Piotr już najwyższą władzę otrzymał. Prymat Piotra wobec tego nie jest tylko aplską lub klną instytucją, lecz istnieje w Kle niezmiennie, na mocy prawa Boskiego.

b) Nie mógł być przywiązany ten prymat wyłącznie do osoby Piotra i na nim wraz z jego śmiercią się skończyć; lecz podobnie jak potrójny urząd Apłów musiał być w Kle zachowany na zawsze (ob. art. Kościół), tak i najwyższa władza św. Piotra miała trwać nadal i przechodzić na prawomocnych następców Piotra aż do skończenia świata. To wyraźnie widać ze słów i porównań Chrystusa Pana. Piotr jest fundamentem Kł, opoką, na której się cała budowa opiera, fundament zaś musi tak długo trwać, jak długo ma trwać sama budowa. A ponieważ Kł zawsze będzie (ob. art. Kościół), więc i Piotr — fundament.

Piotr ma paść całą owczarnię, tj. rządzić nią, zatem musi on (w swoim następcy) żyć tak długo, jak długo istnieć będzie owczarnia, którą trzeba kierować.

Wieczności prymatu domaga się również i cel, dla którego on powstał w Kle. Celem tym jest utrzymanie jedności Kł. Jeżeli więc jedność w Kle ma wciąż trwać, to i prymat, jako tej jedności nieodzowny środek. Łączność Kł wymaga po śmierci Apłów bardziej jeszcze widzialnej głowy, niż za ich życia, i im więcej rozszerza się Kł, tem bardziej potrzebuje on głowy widzialnej. Piotr przeto musiał mieć następcę na swoim urzędzie, jako głowa całego Kł tak, jak w każdym społeczeństwie ze śmiercią naczelnika godność sama i władza naczelną nie ustaje, lecz trwać musi nadal w następcach. (Por. Ks. arcbp Bilczewski, *List pasterski o Kościele Chryst.*, str. 19, Lwów, 1907).

c) Takim następcą Piotra w prymacie

jest każdorazowy legalny biskup rzymski czyli papież.

Jest to dogmat wiary, wyraźnie orzeczony na sob. Watyk. (sess. 4, Const. Past. Aetern. c. 2): „Jeżeli by kto twierdził, że nie sam Chrystus Pan postanowił, czyli, że nie prawo Boże zarządziło, aby św. Piotr jako władca naczelny całego Kościoła miał po wszystkie czasy następców, albo, że biskup rzymski nie jest św. Piotra na tymże prymacie następcą, niech będzie wyklęty”. Ten prymat rozciąga się na cały świat, na wszystkich ludzi ochrzczonych, nawet na wszystkich ludzi, o ile jest to konieczne dla rozszerzania i obrony religii chijańskiej i na wszystkie czyny i sprawy, co do których może się okazać potrzebną władza związywania i rozwiązywania. A zatem aż do skończenia wieków żadna władza ludzka nie może co do prymatu wprowadzać jakichś innowacji (powiększenia lub zmniejszenia) albo go całkowicie obalić. (Por. Suarez, *De legibus l. IV*, cap. 4, n. 17).

Wyraźnie więc w tym względzie błędził Marsyliusz patawiński (ob.), teologowie ces. Ludwika bawarskiego, twierdzący fałszywie, jakoby prerogatywy rzymskiego pza płynęły z nadania cesarza, Luter (ob.), Richerius również (ob.), Ant. de Dominis (ob.) Salmasius, Febronius (ob.), Janseniści (ob.), regaliści (ob.) itp., a nawet bpi sob. Chalcedońskiego 451 r. (ob.) w rozdz. 28 (który przez pza nie został zatwierdzony) nie ustrzegli się błędu, twierdząc, że Ojcowie postanowieniem synodalnem staremu Rzymowi dla natury cesarskiego tylko miasta pewnych prerogatyw udzielili. To w przyszłości, jak wiadomo, nie miało przyczyniło się do herezy Focjusza (ob.). (Por. Hergenroether, *Photius*, t. I, p. 35, 176, 602, 656, nst. t. 3, p. 790, 806, 813).

Orzeczenie sob. Watykańs. jest tylko jakby echem 20-wiekowej tradycji Kościoła. Dodaje np. św. Leon znaczące w tym względzie słowa (Serm. 3, (2) c. 3): „Trwa więc nadal rząd, przyjęty przez tego, który jest prawdą; a błogosławiony Piotr, strzegąc trwałości kamienia, jak to był otrzymał, nie porzucił, raz je przyjąwszy, rządów Kościoła”. I rzeczywiście, ktokolwiek

jest następcą Piotra na stolicy bpiej ostatecznie przez życie jego i śmierć w Rzymie ustanowionej, „otrzymuje, powiada dalej tenże sobór Watykański, zgodnie z ustanowieniem samego Chrystusa, prymat Piotra nad Kościołem powszechnym” (Sess. 4 c. 2); otrzymuje *jure divino*, nie zaś na mocy klnego postanowienia albo też polityczno-historycznych stosunków. (Bor. R. Bellarminus, *S. J. Disputationes de Controversiis Fidei*, Pragae, 1721, l. 4, c. 4, n. 19; C. Mazzella, *S. J. De religione et Ecclesia*, Romae, 1885, n. 911, 949, Tanqueray op. c., str. 383). Dlatego to św. Ireneusz powtarzał (Contra haereses l. 2 c. 3): „Konieczna rzecz była zawsze, aby cały Kościół zn. wszyscy wierni łączyli się z Kościołem rzymskim z powodu jego wyższego pierwszeństwa władzy, aby wszyscy wierni, jak powiada synod Akwilejski z r. 381, na podobieństwo członków, zjednoczonych pod jedną głową, złączyli się także w całość jednego jedyne go ciała pod wpływem tej św. Stolicy, z której na wszystkich chijan spływają prawa Świętych obcowania”. Do tych tekstów zbyteczne dodawać inne jakiegokolwiek teksty Ojców lub soborów klnych; dość powiedzieć, że cała tradycja dostarcza nam ich mnóstwo bardzo pięknych i bardzo wyraźnych. (Por. Ks. Szczesniak, *Słownik apologetyczny*, t. 3, Warszawa, 1906).

III. Faktycznie bpi rzymscy zawsze nieprzerwanie wykonywali prymat, i to uznawali cały Wschód i Zachód, bpi i cesarze, a nawet i heretycy swoim postępowaniem o tym prymacie wyraźnie zaświadcza li. (Por. *Past. Herm.* Vis. 2. 4. 3; Euseb., *Hist. Eccles.*, 4, 31, 13; Dr P. Schanz, *Apologia chijanstwa*, tłum., t. 8, s. 152 nast., Warszawa, 1907, wyd. „Bibl. Dz. Chrześc.”).

Z licznych listów Greków do bpów rzymskich okazuje się, że Rzym nie tylko uważano za stolicę Kościoła wschodniego, lecz także od bpa rzymskiego oczekiwano rozstrzygnięcia wszelkich sporów o wiarę i w innych sprawach, z racji przysługującej mu władzy. Przytaczamy choć kilka przykładów: jeszcze za życia św. Jana apła nie do niego się odniesiono o rozstrzygnięcie sporu w Koryncie, ale do św. Klemensa pza; Polikarp w sporze o świętowanie Wielkanocy zwraca się do pza Aniceta; Dionizy, bp aleksan-

dryjski radzi się Sykstusa II († 258) w sprawie chrztu św. (u Euseb., *Hist. Eccl.*, I. 7 c. 5); św. Atanazy i Piotr, bpi aleks., apelują do pza jako „najbezpieczniejszego portu” (Hieron. ep. 127, n. 5); pż Damazy potępia wybór Maxyma na stolicę konstpiską; z rozkazu św. Leona W. sob. Chalcedoński wydaje wyrok na Dioskura, bpa aleksandryjsk. itd. (Por. Dr Fr. Egger, *Theol. Dogm. generalis*, ed. 3, p. 511, Brixinae, 1899).

Pże pozatem wydawali ogólne prawa kłne, upominali i karcili podwładnych bpów, oni zwoływali sobory powszechnne, na nich przewodniczyli i ich uchwały zatwierdzali i dopiero takowe, przez pza zatwierdzone, nabierały mocy obowiązującej (ob. S o b ó r).

Jedynie tylko, gdy taką naczelną władzę bpów rzymskich i pierwszeństwo Stolicy Rzymskiej w Kle rozważamy, zrozumiąle są dla nas te nazwy, które OO. Kłta i pisarze wszystkich czasów i pżowi i tej stolicy nadają. I tak św. Augustyn (ep. 95) nazywa pza: „Błogosławionym Panem”; św. Leon (ep. 62): „Patryarcha powszechny”; św. Bernard (de consider. ep. 190): „Następcą Apłów”, „Ojcem św.”, „Papieżem” (z gr. *πάππας, πατήρ* = ojciec); imię to od V w. wyjącznie pżowi przysługuje. (Por. c. 2 Conc. *Carthag. VI an. 419*; c. 4. *Conc. Vasan. a. 529*; c. 3. *Conc. Aurelian III a. 538*; Kraus, *Real-Encykl. v. Papa*; Schanz, *Apolog. des Christent.*, 3, p. 347, tłum. polskie; Hefele, *Conciliengesch.*, t. 3, 250; t. 4, 653); „Ojciec ojców”, „najwyższy wszystkich biskupów biskup” (Ep. Gelas., 11 syn. Rom. Mansi X, 919); „wszystkich głów Głowa” (Theodor. Studit. I, 34); „Biskup biskupów”, „biskup Kłta katol.”, „kapłan najwyższy” (*Tertul. Pudicit.* c. 1; Granderath, *Constit. dogmat. Conc. Vatic.*, p. 156, 1892); „Wikaryusz Jezusa Chrystusa” (cap. 2. 3. 4. X, de transl. I, 7); „Sługa sług Bożych” (ob. art. *Servus servorum Dei*); „Najświętszy Ojciec” lub „Jego Świątobliwość” (ob.), z którym to tytułem poddani zawsze do pza jedynie się zwracają; „Powszechny bp i patryarcha” (por. Hefele, *Conciliengesch.*, t. 2, p. 544, 766, 692, 768; Grisar w *Act. Theol. Oenip.*, t. 4, p. 468;

correct. Rom. post. c. 5. D. 99); którego stolica jest Stolicą Apłską (ob. wyżej), „katedrą Piotrową” (Cypr. ep. 55, 59; *Opt. Milev.* 7. 5.; August., *C. Lit. Petil.* 2. 51; Hieron., *ep. 14 ad Damas.*; Leo M., *ep. 120*; *Prudent. Hymn.*, 11. 32). (Por. Wernz, o c. t. 2, p. 343).

Z przytoczonych przez nas tutaj pokrótce dowodów prosty ten plynie wniosek, że legalny bp rzymski jest również następcą w prymacie św. Piotra, jest papieżem.

Ale bynajmniej z tego nie plynie to, jakoby bp rzymski koniecznie musiał w Rzymie mieszkać, aby był pżem i aby mógł wykonywać naczelną władzę. Nie. I gdzieindziej pż może przebywać, może miasto Rzym być zburzone, a bp rzymski, byleby miał tytuł z prawdziwym prawem rządzenia Kłem rzymskim, zawsze ma tę władzę naczelną, zawsze jest następcą św. Piotra, zawsze wszyscy wierni i przełożeni powinni Go słuchać i jako Pasterza pasterzów szanować.

Z kolei przechodzimy do bliższego rozpatrzenia naczelnej władzy pskiej i do określenia przynajmniej pokrótce jego praw.

Tę władzę naczelną pza najdokładniej wykłada i określa sobór Watykański (sess. IV, cap. 3), powołując się na orzeczenie w tym względzie sob. Florenckiego. Określenie zaś soboru staje się jaśniejszem w świetle tych błędów, które sob. zamierzył potępić. Tymi zaś były błędy t. zw. „systemu episkopalnego”, którego przedstawiciele podaliśmy wyżej, w odróżnieniu od naszego t. zw. „systemu papalnego”. Główne zaś zasady syst. episkop. są: 1-o, że władzę naczelną nad całym Kłem mają bpi — każdy z nich, a więc i bp rzymski dzierży część tej władzy; 2-o pż ma prymat dozoru w Kle, ale nie posiada prymatu jurydykcyi; 3-o władza naczelną pza nie jest bezpośrednia i zwyczajna, lecz pośrednia i nadzwyczajna, delegowana; 4-o pż, choć nazywa się Głową Kłta, nie posiada jednak pełnej władzy najwyższej nad wszystkimi innymi bpami; 5-o sobór jest ponad pżem i zawsze wolno apelować od pza do soboru; 6-o wierni nie są obowiązani do posłuszeństwa pżowi i mają zachować z nim łączność jedynie tylko w rzeczach wiary. (Por. Egger, *o. c.*, str. 525 nast. i Tylka *o. c.*, str. 362 i nast.). Prze-

ciwko tego rodzaju zapatrywaniom sobór Watykański wydał orzeczenie, określające jako dogmat wiary, iż naczelna władza bpa rzymskiego jest władzą jurydykcyi bezpośredniej i zwyczajnej (plena, suprema, ordinaria, immediata) nad wszystkimi bpami i wiernymi razem i nad każdym z osobna i obejmuje nie tylko rzeczy, należące do wiary i obyczajów, ale też przepisy karności kłnej i wszystko, co wchodzi w zakres władzy rządzącej. (Por. *Conc. Vatic. ses. 4 cap. 3 com. in fin.*). Prawdę tę udowadniamy tymi samymi argumentami z Pisma św. i Tradycyi, którymi i prymatu pży dowodzimy (ob. wyżej). Słowa Chrystusa Pana jak: „opoka”, „klucze Królestwa niebieskiego”, „paś baranki moje, paś owce moje”, zwrócone do Piotra, oznaczają prawa naczelnej władzy. Te zaś prawa, jak to stwierdza tradycja i cała historia Kłā, przeszły na następców, którymi są, jak to udowodniliśmy, bpi rzymscy.

Nasuwa się obecnie pytanie, jakie w szczególności są te prawa pża? A najprzód co do władzy prawodawczej (potestas legislativa).

Papież czyli bp rzymski jest najwyższym prawodawcą w Kłie i dlatego może wydawać prawa dla całego Kłā. W tym celu ma również prawo użycia niezbędnych środków do poznania stanu rzeczy z różnych stron Kłā. Pomiedzy zaś tymi środkami pierwsze miejsce zajmuje prawo swobodnego komunikowania się z pasterzami i wiernymi całego Kłā, co sob. Watyk. sess. IV rozdz. 3 wyraźnie określił, potępiając jednocześnie placetum regium, czyli prawo zatwierdzania przez władzę świecką zarządzeń pskich, zmierzających do zarządu Kłā. (Const. Inn. VIII, *Officii nostri* 31 Januar 1491; Constit. Clem. XI, *Nova semper* 29 Nov. 1714; Constit. Clementis XIII, *Quam graviter* 25 Jun. 1766; Const. Pii IX, *Quanta cura* 8 Dec. 1864; *prop.* 28, 29, 41 Syllabusa Piusa IX; Palmieri, *De Rom. Pontif.*, t. 14).

Do pża należy też autentyczne tłumaczenie, znoszenie i zmienianie kanonów dyscyplinarnych czy to przez siebie lub przez poprzedników albo przez sobory powszechne wydanych (Wernz, *Jus Decretal.*, t. 1, n. 91, 136 sq.; Phillips, *Kirchenr.*, t. 5, 34 sq.). Wiadomo, że kanony soborów wydają się z milczącym przynajmniej zastrzeżeniem: Nisi Au-

ctoritas Rom. Ecclesiae aliter imperaverit. Sob. nawet Tryd. wyraźnie ograniczył swoje prawa warunkiem: Salva tamen auctoritate sedis apostolicae (ob. art. Sobór). Zreszta praktyka wyraźnie tę rzecz stwierdza. Pże niejednokrotnie to wypowiedzi, że oni wszystkie prawa in scrinio suipectoris mają i, że są supra canones albo supra jus canonicum. (Por. *C. i in. VI* (l. 2); *C. 4 X.* (III, 8); *Bullar. Bened. XIV*, t. 2, p. 416; *Zeitschrift für kath. Theol.*, 1895, s. 1 sq.). Coprawda prawa kłne mogą dla pża służyć jako dyrektywy, o ile on, jako zwierzchnik, obowiązany jest dawać przykład uszanowania prawa, ale podległym im nie jest.

Kto prawo wydaje, ma też władzę od tego prawa dyspensować (ob. Dispensa). To też i pż może to samo. On udziela również przywilejów w poszczególnych wypadkach (ob. Przywilej). Co do udzielania dyspens, przez sobór Trydencki zastrzeżonem zostało, ażeby w ich wykonaniu i władza bpa miała swój udział (sess. XXII de ref. c. 5). Iż też dyspensuje od ślubów (ob.), nadaje odpusty, ma prawo zmienić pobożną wolę, jak w redukcji mszy św., rezerwuje sobie rozgrzeszenie od pewnych grzechów i cenzur (ob. Rezerwaty, Cenzury). Z władzą prawod. pży łączy się ściśle prawo dopilnowania, ażeby prawo było wykonane, czego pż dopełnia przez legatów* (ob.) i nuncjusów (ob.), sam bowiem wszystkich dycezyj nawiedzić nie może (ob. Limina Apostolorum i Sprawozdania bpie). Od jakich praw pż dyspensować nie może ob. art. Małżeństwo.

Co do władzy sadowniczej (pot. iudiciaria) pż jest najwyższym sędzią w Kłie. We wszystkich więc kłnych kwestyach sędzi w ostatniej instancji. Od jego wyroku apelacy już niema. Poza to do pża należy załatwianie spraw ważniejszego znaczenia, (causae majores (ob.), jak sprawy bpów, panujących etc.

Co do władzy karania (pot. coercitiva) pż może też karać nieposłusznych bądź przez wyrok sądowy, bądź karami przez prawo ogólne wydanymi. Apelacya tamquam ab abusu (ob.) sprzeciwia się duchowi Kłā i prawu kanon.

Do pza też należy co dotyczy kultu b ożego i Sakramentów, porządkowanie liturgii Mszy św. i służby Bożej. (Por. Bouix, *De iure liturgico*, p. 79. 107 nst.), stanowienie lub kasowanie świąt, beatyfikacje i kanonizacje, wszelkie zmiany i poprawki w Mszale i Brewiarzu, udzielanie pozwoleń na kaplice prywatne. Co zaś do Sakramentów, to pż tylko ceremonie może normować, rytuały potwierdzać i t. p., bo co do samej istoty Sakramentów, ich materji i formy, to w tym względzie nic nie może. Tylko pż może pozwolić zwyczajnemu kapłanowi bierzmować, konsekrować Oleje św., udzielać mniejszych święceń, konsekrować kły, odprawiać Mszę św. nie naczczo.

Co dotyczy nauczycielstwa klnego i zarządu (ob. art. Nieomyślność), w tym względzie do pza należy utrzymanie jedności w nauce wiary i obyczajów i rozstrzyganie sporów dotyczących tychże (Conc. Vatic. sess. IV cap. 4; Vacant, *Etudes théolog. sur les constitutions du Concile du Vatican*). W tej zaś ogólnej regule zawiera się specjalnie: prawo układania symbolów i oznaczania, kiedy i kto powinien składać solenne wyznanie wiary; naznaczania albo przynajmniej polecenia katechizmów do nauki religji w całym Klc; (pż Pius X taki katechizm wydał; jest i w tłum. polsk.) prawo zakładania i zatwierdzania uniwersytetów, kierowania misjami w całym świecie, czego dopełnia Propaganda (ob.), wydawania praw o zatwierdzaniu i wydawaniu książek (ob. Indeks), potępienia zdań przeciwnych nauce katol., prawo wykładania autentycznie i nieomyślnie prawa natury prywatnego czy publicznego np. o lichwie, o życiu domowym i społecznym, o prawie wojny (por. Martin, *Docum. Conc. Vatic.*, p. 51, 106 sq.; Leon XIII, Encycl. *Rerum novar.*; Cathrein, *Moral. phil.*, t. 2, p. 600, tłum. polsk. wyd. „Bibl. Dz. Chrz.”), prawo zwoływania soborów powszechnych (ob. Sobór), potwierdzania, reformowania i kasowania zakonów (ob.), wyłączenia kollegiów klnych, a zwłaszcza zakonów z pod jurysdykcji bpów (Pii VI Constit. *Auctorem fidei*, prop. 7; Bargilliat, *Praelect. juris canon.* n. 394 sq.).

Co do urzędów duchownych i dóbr klnych, do pza niewątpliwie

należy prawo ustanawiania i rozdzielania urzędów klnych, prawo erekcji, przenoszenia, jednoczenia albo rozdzielania dyecezyj bpich, prawo ustanawiania i potwierdzania lub przenoszenia bpów, prawo zarządzania dobrami klnymi; pż może je sprzedać, może darować dług nieprawym gwałtcielowi i posiadać do dóbr klnych, może nakładać podatki czy na dobra, czy na kleryków lub świeckich właścicieli. Z takich podatków były znane, a jeszcze i dziś są w użyciu: Denar św. Piotra (ob. Świętopietrze), podatki klnie (ob.), ius spoli (ob.), annaty (ob.), opłaty przy wydawaniu bull nowoprekonizowanych lub przenoszonych bpów, paliuszowe (ob. paliusz), opłaty i taksy dyspensowe, obracane częścią na kancelarye pskie, a częścią na cele religijne i dobroczynne. (Por. Saegmueler, *Lehrbuch d. kath. Kirchenr.*, p. 304, nast. 3; Loyer, *Les archives de la Chambre apostol. au XIV siècle*).

Bp rzymski, będąc najwyższym pastierzem całego Kła, jest jeszcze patryarchą Zachodu (ob. art. Patryarcha), prymasem Włoch i przyległych wysp, by i Włochy, na podobieństwo innych narodów, miały swego prymasa, oraz metropolitą prowincyi rzymskiej. Prowincya ta graniczy z prowincją Kapuą i z Pizą i zawiera sześć dyecezyj podmiejskich i kilkadziesiąt innych dyecezyj. Samo miasto Rzym i otaczające go terytorjum jest dyecezyą, którą pż, jako rzeczywisty i właściwy bp, na podobieństwo innych bpów, rządzi.

Oprócz tych praw i urzędów rzymskiego bpa, płynących z bezpośredniej władzy duchownej na przedmioty duchowne i doczesne, pż jeszcze indrecte i extraordinary może rozciągać swoją duchowną władzę i na takie rzeczy doczesne, które bezpośrednio i zwyczajnie podlegają książętom świeckim (o różnych teoriach w tej sprawie por. Bellarmin, *De R. Pontifice*, l. V; Palmieri, *De R. Pontifice*, p. 548; Bouix, *De Papa*, t. 3, p. 2 sq., 301 sq.; Wernz, *Us Decretal.*, t. 1, n. 10).

Na wzór książąt świeckich, najwyższą dzierżących władzę, pż posiada też najwyższą władzę w państwie klnem. Od tej najwyższej władzy doczesnej (sovranità temporale) ściśle należy odróżniać jego najwyższą i pełną władzę ducho-

wną, doskonale monarchiczną, jako rządzący społeczeństwu religijną czyli Kłā (sovranià spirituale); tej ostatniej władzy pż nigdy nie traci, chociażby co do wykonywania tamtej miał różne przeszkody, albo choćby ona całkiem upadła.

Świecka władza Stolicy Aplskiej zapewnia swobodę i niezależność naczelnej władzy pży w Kle św. i stąd wynika jej potrzeba. Jest ona słuszną, legalną, uczciwą i odpowiednią (legitima, honesta, convenientissima), czego dowodem historia "klnego państwa (ob.) i sama logika. „Pozostawić należy pż—mówi ks. dr K. G. w dziełku p. t. *O świeckiej władzy papieży*, Poznań, 1908—w posiadaniu praw doczesnych z przywilejami i prerogatywami, z wpływami i tradycjami i ze zbliżonymi stosunkami do dworów i rządów! Z tą władzą znajdzie pż w wykonywaniu swej duchownej władzy dzielną pomoc i poparcie w tysiącnych przypadkach najskuteczniejszy ze środków doczesnych do obrony Kłā i jego praw i taż władza w przyszłości będzie mu pomocą i obroną, jakiej zwyczajnym rzeczy biegiem nic nie zastąpi i co bezprzecznie bardzo ważnem jest, postawi go w możności utrzymania dworu, otoczenia się ambasadorami i posłami książąt chijańskich, utrzymywania nuncyuszów na dworach katol., otoczenia się przez wolny wybór senatem kardynałów i innych wysokich dostojników, gromem uczonych, teologów i językoznawców, mężów nauki i obeznanych ze sprawami Kłā św. ze wszystkich krajów katol.; a dalej, przysporzy mu środków do zakładania i utrzymania archiwów, bibliotek, zbioru manuskryptów, drukarni we wszystkich językach, seminariów, zakładów naukowych i chijańskich schronisk dla misjonarzy, księży i uciemienionych i przesładowanych za wiarę św.” (str. 69). (Por. Bp Niedziałkowski, *Snopek kłakolu* w art. „Królestwo moje nie jest z tego świata”. *Bibl. Dzieł Chijańskich*, 1903).

W ekskomunikę speciali modo pżowi zastrzeżoną, podpada ten, kto napada na miasta i miejscowości należące do Kłā Rzymskiego, kto je burzy i najwyższą władzę w nich sobie przywłaszcza lub wykonywanie jej tamuje (Conc. Trid. sess. XXII, cap. 11 de refor.; Pii IX Litter. Apost. *Cum catholica Ecclesia* 26 Mart. 1860; ob. też art. Apostolicae Se-

dis moderationi convenit; Wernz, *Jus Decretal.*, t. 2, p. 2, p. 342).

W parze z wielką władzą i godnością pża idą i prawa oraz oznaki jego dostojęństwa. Pże nie używają pastorału, ponieważ pastorą, mając zagięte końce, oznacza ograniczoną władzę, pż zaś na w Kle władzę nieograniczoną, ale pże używają prostej laski długiej, zakończonej krzyżem (Cap. unic. § 8 X de sacr. unct. l. 15.; Moroni, *Dizionario v. Baculo*). Przy odprawianiu nabożeństw pż nosi mitrę, podobnie jak bp, a gdy występuje jako Głowa Kłā używa tyary (ob.) (por. C. 14. § 5. D. 96; Muentz, *La tiare pontificale du VIII au XIX siècle*, an. 1897; Wuescher-Becchi, *Ursprung d. paepstl. Tiara*), wreszcie używa paliusza (ob.) dla oznaczenia pełności urzędu bpiego. (Por. Cap. 4, X, *De auct. et usu palii*, l. 8; Grisar, *D. roem. Pall. u. d. aeltest. liturg. Schaerpen*, 1896).

O tytułach należnych pżowi i jego stolicy mówiliśmy już wyżej. Oznaki zaś hołdu i szacunku dla jego osoby wyrażają się przez wspomnianie imienia pża na pierwszym miejscu w publicznych modłach, w dyptychach i w kanonie Mszy św. (Conc. Vasens. a 529, c. 3). Przy spełnianiu św. funkcij pże mają pewne prerogatywy (Cap. 1, X de maledic. V, 26), a już specjalnie pżowi oddaje się hołd przez ucałowanie jego nogi albo raczej relikwii św., umieszczonych w obuwiu (zwyczaj wschodni, obecnie zwykle zamieniany przez ucałowanie rąk); w średnich wiekach królowie i imperatorowie podtrzymywali strzeżenie wsiadającemu na koń pżowi. (*Dict. Greg. VII* n. 9; *Stimmen aus Maria-Laach*, t. 2, p. 468 nst.).

W średnich wiekach, jako głowa społeczeństwa, czyli etnarchii chijańskiej, tylko pż koronował cesarzów, którzy w tymże czasie składali mu przysięgę wierności. Dalej, bp rzymski nadawał tytuł „króla” i stanowił najwyższy trybunał międzynarodowy. I dotąd pż jest uważany jako pierwszy między książętami katolickimi, jego legaci i nuncjusze na dworach katol. zawsze pierwsze zajmują miejsce (Saegmueller; *Lehrbuch d. kath. Kirchenr.*, p. 309).

Na zakończenie dodać musimy, że w ładza duchowna pża nie może być ograniczoną l-o ani przez jakąś ewolucyjną historyczną, wszystkie bo-

wiem prawa duchowne, w prymacie rzymskim pza zawarte, opierają się na bezpośredniemu nadaniu Bżem, a nie Kta; 2-o ani przez t. zw. kapitulacye (ob.); 3-o ani nawet przez osobiste nadanie pza. Co zaś dotyczy władzy świeckiej pza, to ta w pewnych warunkach może być ograniczona i co do rozciągłości terytoryum i co do formy rządu. (Por. Card. Hergenröther, *D. Kirchenstaat*, p. 34; Wernz, *Jus Decretalium*, o. c. t. 2 p. 346). Kończy się zaś władza rzymskiego pza albo z jego śmiercią, albo przez dobrowolną rezygnacyę, albo przez zapadnięcie na pomieszanie z myślów (waryactwo), w które, gdy pż na pewno i na zawsze popadł, tem samem pską juryzdykcyę utracił; tego rodzaju bowiem waryactwo równa się śmierci, a przez śmierć pż juryzdykcyę utraci, wreszcie, gdyby pż popadł w notoryczną i jawną herezyę. (Por. o tem obszernie Wernz, *Jus Decretalium*, l. c. p. 353).

IV. Bibliografia. Co do literatury, to takowa jest obszernie zamieszczona w art. Kościół. Są jednak dzieła specjalnie o pżu traktujące i z takowych ważniejsze podajemy. Źródła: jak dekrety pży, encykliki, konstytucye poza cytowanemi w tekście por. Wernz, *Jus Decretalium*, Romae, 1906, t. 2, n. 563. Komentarze zaś do tych praw por.: S. Raymund, *Summa* l. III, t. 27 de differentiis officior. § 1 *de Papa*; J. Th. de Roccaberti, *Bibliotheca maxima pontificia, in qua auctores melioris notae, qui hactenus pro S. Sede Rna scripserunt, fere omnes continentur*, Romae, 1689, 21 t. in fol.; Benetiis, *Privilegiarum in persona S. Petri Rom. Pontificii collatorum vindictae*, 6 t., Rom., 1756; Roskovány, *Rom. Pont. tanquam primas ecclesiae et princeps civilis et monum. omnium saecul. demonstratus*, 16 t., Nitriae, 1867—79; Ballerini, *De vi ac ratione primatus Rom. Pont.*, Verona, 1766; Schrader, *De unitate Romana*, 2 t., 1862—66; Schneemann, *Der Papst das Oberhaupt der Gesamtkirche*, 1867; Bouix, *Tract. de Papa*, 3 t., Paris, 1868; Hettinger, *Die kirchl. Vollgewalt des Apostol. Stuhles*, 2 ed., Freiburg, 1887; Palmieri, o. c.; J. Hergenröther, *Kath. Kirche u. christl. Staat*, Freib., 1872 *Staatslexicon*, Freib., t. 4,

p 2, 267—303; Bruders, *Verfassung der Kirche bis 175*, 1904; Mertens, *Die hierarchie in d. erste dcm. des Christ. I.*, Amsterdam, 1907; Lesêtre, *La Ste Église au siècle des apôtres*, Paris, 1907; Batiffol, *L. Église naissante et le cathol. I.*, 3 ed., Paris, 1909; *Encykl. klna Now.*, t. 18 i poszczególne art. w *Podr. Encykl.*, jak *Katalogi pży, Liber pontificalis, Nieomyślność*; wreszcie bardzo obszerną literaturę, ale bez zaznaczenia miejsca wydania podaje Ojetti, *Synopsis rerum moralium et juris pontificii*, t. 3 art. „Papa” i Wł. Szcześniak, *Słownik apolog. wiary katol.*, Warszawa, 1894, t. 3; *Przegląd katol.* z 1889—90 r. art. p. t. „Papież i państwo klna”; tamże z 1888 r. p. t. „Kwestya rzymska”.

X. A. F.

Stoliki wirujące ob. Spirytyzm.

Stolz Alban Izidor, katolicki teolog i pisarz ludowy, ur. 1808 r. w m. Bühl (Baden). Nauki średnie pobierał w Rastatt, poczem studia dalsze odbywał na uniw. w Fryburgu i w Heidelbergu, gdzie oddawał się filozofii, prawu, teologii, pedagogice, historii i naukom przyrodniczym. Przechodząc wewnętrzną walkę o wiarę lub niewiarę, w takim chwilem usposobieniu wstąpił do semin. we Fryburgu w 1832 r., gdzie w następnym roku przyjął, pełen duchowego spokoju, święcenia kapłańskie. Po kilkoletniej żarliwej pracy pasterskiej w 1841 r. powołano go na prefekta do gimnazjum w Bruchsal. Tu przebył b. krótko. Został korepetytorem (faktycznie dyrektorem) teolog. konwiktu we Fryburgu, a wreszcie w 1847 r. zamianowano go, mimo licznych intryg i przeszkód, profesorem pedagogiki w miejscowej akademii. Prelekcye jego nabrały wkrótce rozgłosu, zawierały bowiem wiele trafnego sądu, połączonego z wieloletniem pasterskiem doświadczeniem. Budował przytem słuchaczów swoją głęboką pobożnością, umartwieniem i dobroczynnością. Brał też czynny udział w pracach rozmaitych kościelnych związków i instytucyi. Ale główne ma zasługi jako niezrównany pisarz ludowy. Jego *Kalendarze na czas i wieczność*, wychodzące z niewielkimi przerwami od r. 1843, oddawały b. wiele korzyści. Zabierał też głos, ilekroć interesom i wolności Kta groziło jakieś nie-

bezpieczeństwo. Występował pko R o n g e a n i z m o w i (ob.), szkołom mieszanym, ślubom cywilnym, starokatolicyzmowi i masonii. † we Fryburgu 1883 r., pochowany w rodzinnem miasteczku. Wylizacz wszystkie jego dziełka niepodobna. Podajemy niektóre: *Der verbotene Baum*, 1875, 8 wyd. w 1909 r.; *Diamant od Glas*, 1851, 14 wyd. 1895; *Wohin sollen wir gehen*, 6 wyd. 1872; *Christl. Lauffpass*, 28 wyd. 1908 r. dla chłopców; *Christl. Vergissmeinnicht*, 19 wyd. 1906, dla dziewcząt; wiele prac zebranych w *Kleinigkeiten*, t. 1 i 2, 42 wyd. 1909 r. Zebrał też wiele legend. Wydał piękny *Leben der hl. Elisabeth*, 16 wyd. 1909 i książkę do naboż. p. t. *Der Mensch u. s. Angel*, 14 wyd. 1907. Odbył również wiele podróży, które następnie popularnie dla ludu opisywał. Tak powstało: *Spanisches für die gebildete Welt*, 1853, 12 wyd. 1908; podróż do Ziemi św. opisał w *Besuch bei Sem, Cham u. Japhet*, 1857, 10 wyd. 1909. Ogłosił też swoje pamiętniki: *Witterungen der Seele*, 1867, 10 wyd. 1910; *Wilder Honig*, 1870, 4 wyd. 1908 r.; *Dürre Kräuter*, 1877, 4 wyd. 1908; bogate rozmyślania nad przyrodą i t. p. Jako pedagog, okazuje się w *Erziehungs Kunst*, 1873, 10 wyd. 1910 r. przez Jul. Meyer'a; i w *Homiletik*, 1885, 2 wyd. 1899 przez J. Schmitt'a. Autografia ukazała się p. t. *Nachtgebet meines Lebens*, 1885, 2 wyd. 1908 wyd. przez J. Schmitt'a. W polskim tłum. posiadamy: *Krótką nauka o Tow. św. Wincentego à Paulo*, Poznań, 1870; *O relikwiach Meki P.*, tamże, 1871; *Lekarstwo pko obawie śmierci*, Cieszyn, 1882. Dzieła jego wraz ze spisem w 19 tom. u Herdera, Fryb., 1871—1895 r.; ludowa edycja w 12 t., 1898—1909. Wyjątki z jego dzieł wydał Wagner p. t. *Edelsteine aus reicher Schatzkammer*, 1905, 2 wyd. 1907. (Por. Hägele, *Alban Stolz*, 3 wyd., Freiburg, 1889; Reinfried, in „Bad. Biogr.”, t. 4, 1891; K. Telch, *Bilder zur christ-kath. Glaubens u. Sittenlehre aus den Schr. v. St.*, 1909; Stockmann S. J., *Alban Stolz und die Schwestern Ringseis*, Freiburg u. Wien, 1912; W. W., t. 11; *Kirchhandlex*. Buchbergera; Herdera *Konversationslex.*, t. 8).

X. A. F.

Stopień, łac. gradus. Do ołtarza, zwłazsza głównego, prowadzi zwykle kilka

stopni. Ten zwyczaj wznoszenia gradusów, których powinna być liczba nieparzysta, powstał dopiero od VI w., choć i dawniej był znany. Najwyższy stopień ołtarza nazywa się suppedaneus, podnózek, najniższy infimus, środkowy — medius. Św. Kongregacya Obrzędów (16 czerwca 1663 r.) wymaga, by przy ołtarzu był przynajmniej jeden stopień. Symbolicznie—ołtarz, wznoszący się na gradusach, oznacza Jezusa Chrystusa, do którego wiodą trzy stopnie usposobienia: wiara, nadzieja i miłość. Mogą też stopnie oznaczać Apłów i męczenników, wylewających swą krew pod nogi Zbawiciela. (Por. Bp Ant. Nowowiejski, *Wykład Liturgii Kta kat.*, t. 1, str. 322). Stopniami zowią się też stopnie godności duchownych; „pro graduum diversitate”, każe Pontyfikał i Ceremoniał zajmować miejsca w chórze i w różnych ceremoniach oraz zgromadzeniach klnych.

X. A. F

Stopnie naukowe (akademickie) oznaczają pewną godność naukową oraz prawa szczególne z nią związane, nadawane odpowiednio wykwalifikowanym kandydatom przez uniwersytety lub Akademię. Jako poszczególne stopnie naukowe rozróżniamy: bakalaureat (ob. art. B a k a ł a r z), licencyat oraz doktorat (ob. art. D o k t o r). Zamiast tego ostatniego w wiekach średnich był w użyciu st. magistra, szczególnie na wydziale sztukmistrzów i teologicznym. W niektórych miejscowościach stopień dra udzielał jedynie wydział prawny i medyczny. (Por. P. Mocchegiani, *Iurisprudentia*, Fryb. B., 1905, t. 3, 343 i nast.). Zdaje się też być rzeczą dostatecznie stwierdzoną, iż prawnicy starali się stopień dra zarezerwować wyłącznie dla siebie. (Por. K. L., t. 12, 337). Warunki do uzyskania tych stopni co do istoty swej na wszystkich uniwersytetach jednakowe; dla teologii były wtedy następujące: kto chciał zostać bakalarzem, musiał przedtem uzyskać stopień magistra sztuk (artium), przez 5 (gdzieindziej np. w Wiedniu, 6) lat uczyć się na przepisane wykłady teologiczne. Po uzyskaniu bakalaureatu był obowiązany zazwyczaj przez 2 lata słuchać wykładów doktorów oraz wygłosić 80 wykładów kursorycznych (nie wyczerpujących) o 80 ustępach Pisma św. (stąd Cursor albo Biblicus). Potem następował

wał rok przygotowania do wykładów o sentencyach Lombarda, dalej dwuletnie uczęszczanie na te wykłady (stąd Sententiarius), poczem przez czas jeszcze dłuższy (do 3 lat) udział w dysputach i promocyach (vesperiae i aulae) wydziału, wreszcie na publicznym uroczystym akcie — nadanie licencyatu, będący w dośłownem znaczeniu poprostu nadaniem prawa wykładania na wydziale teologicznym (faktycznie jednak było to przywilejem magistrów lub doktorów [stąd licentia magistrandi zam. legendi]). Dopiero po uzyskaniu licencyatu wolno było się ubiegać o doktorat. Dziś nie wszędzie utrzymały się wszystkie wspomniane 3 stopnie; w krajach niektórych jak np. w Austrii istnieje tylko stopień dra, do uzyskania którego należy wysłuchać na danym wydziale pewną liczbę semestrów, czyli półroczy, oraz po napisaniu rozprawy złożyć t. zw. rigorosa czyli egzaminy ściśle odnośnych przedmiotów; tam zaś, gdzie się utrzymały, inne, niż dawniej, istnieją warunki do ich uzyskania, nie mówiąc już o braku dawnej jednolitości pod tym względem na różnych uniwersytetach, gdyż jak we wszystkich, tak i w tem wywierają wielki wpływ odnośne przepisy krajowe. (Por. Reiffenstuel, Schmalzgrueber, Zoënis, Santi etc. in. Lib. V Decretal. tit. V; P. Mocchegiani, *Jurispr.* p. wyż.; *K. L.*, t. 12, 336 i nast.; *K. H.*, Buchb.).

X. A. D.

Stopnie pokrewieństwa ob. Małżeństwo.

Storch Ambroży ob. Pelargus.

Storch Mikołaj, anabaptysta, ur. w Zwickau w XVI w. Z zawodu sukiennik wraz z Münzerem (ob.) gościł nowe idee religijne w Zwickau, twierdząc, że żądanie wiary przed chrztem (Mar. 16, 16) wyłącza chrzest dzieci. Tym poglądem S-a wielce był zaniepokojony Melancthon. Pozatem S. i jego zwolennicy szczyłi się opieką Ducha św., który maluczkiem objawił to, co ukrył przed możnymi tego świata i głosił wolną rzplitą Chrystusa bez władzy duchownej i świeckiej, w której każdy przebywa zgodnie z prawem, mieszkajacem w jego sercu, i w której wszelka własność jest wspólna. Ponieważ idee te wiele spra-

wiały złego, przeto w 1521 r. wygnano S-a z Zwickau. Uszedł wtedy do Wittenbergi, zjednął dla siebie Karlstadta (ob.), ale przyczynił się jednocześnie do gorszych nieporządków w mieście. I stąd wygnany przebiegał miasta i wioski Turynгии, rozsiewając swoje błędy i przyczyniając się do powstania chłopów. W 1525 r. uciekł do Bawaryi, gdzie w tym samym roku jako nieznanym przechodził w szpitalu w Monachium umarł. (Por. R. Bachmann, *N. Storch, der Anfänger der Zwickauer Widertäufer*, Zwickau, 1880; Janssen, *Gesch. des deutschen Volkes*, t. 2, ed. 15, 218 sq.; Hergenröther, *Historja Kła*, tłum. polskie, wyd. „Bibl. dzieł Chrześc.”, t. 11, str. 34 sq.; *W. W.*, t. 11, 851; *Kirchl. Handlex.* Buchberg., zes. 46).

X. A. F.

Stowarzyszenia. Stowarzyszeniem wogóle nazywamy jakąś społeczność, złożoną z większej lub mniejszej liczby osób, która powstaje z ich wzajemnej, zupełnie dowolnej umowy i ma za zadanie cele albo religijne, albo oświatowe, albo ekonomiczne, albo jedno i drugie lub im podobne. Z różnicy zadań tych stowarzyszeń pochodzi i ich różnica w nazwach. Nazywają się więc kongregacyami lub zgromadzeniami (ob. Zgromadzenia zakonne i Zakony), sodalicyami (ob.), bractwami (ob.), korporacyami (naukowe, studenckie, kupieckie, rzemieślnicze, które się też nazywają cechami, i t. d.) (ob. art. Cechy), wreszcie związkami. Stowarzyszenia mogą mieć charakter kościelny, jako służące celom Kłnym, choć członkami są ludzie świeccy. Do takich trzeba zaliczyć: Tow. św. Wincentego à Paulo, Bonifacego św. Stowarzyszenie (ob.), Elżbiety związek (ob.), Cecylii św. Stowarzyszenie (ob.), Franciszka Ksaw. św. stow., Franciszka Regisa św. stow., Franciszka Salezego św. stow. (ob. Bractwa 35, 37, 38), Związek mszalny dla odprawiania Mszy św. wynagradzających Bogu za zniewagi, doznane przez grzeszników, Associatio perseverentiae sacerdotalis, Unio catholica, Związek Eucharystyczny, Dzieło szraficznej miłości, Związki misyjne, Stowarzyszenia Matek chijanskich i t. p. Te go rządzone według norm kłnych, mu-

sza być jednak potwierdzone przez rząd świecki (u nas przez Ministerium Spraw Wewnętrznych). Rządy zwykle w konkordatach to sobie zabezpieczają. Stowarzyszenia zaś świeckie są to trwałe związki katolików, łączących się dla osiągnięcia wspólnie pewnych korzyści, nawet materialnych, a kierujących się w przeprowadzaniu swych celów katolickimi zasadami wiary. Takie stow. nie potrzebują aprobaty kłnej albo statutów kłnych, choćby nawet kierownikami ich byli duchowni. (Dekret Kongr. Konstyt. z 18/XI 1910 r. zakazuje kłrowi świeckiemu i zakonnemu czynnego udziału w prowadzeniu banków, kas oszczędnościowych itp. instytucjach finansowych, tj. nie mogą być tam prezesami, kasyerami itd. (por. *Acta Apost. sed.* z 1910 r.). O ile w wiekach średnich s-a świeckie (np. kupieckie, rzemieślnicze i t. p.) zawsze nosiły charakter kłny, to w nowszych czasach albo są one obojętne względem religii, albo niekiedy jej nieprzyjazne. Jest więc obowiązkiem katolików łączyć się w s-a, w łączności bowiem siła, i ducha przez to dobrego rozszerzać wśród szerokich warstw pracującego ludu (ob. art. Leon XIII). Najbliższe cele takich s-ń są rozmaite np. oświata ludu. Znany w Niemczech „Volksverein (Związek ludowy) für das kathol. Deutschl.”; związek Windthorst; popieranie wiedzy i sztuki: Görresa stow. katolickie (ob.); Leonowe Tow. (ob.); popieranie katol. prasy i książki: Société de Saint-Augustin, Societas St Joannis Evangelistae; Tow. im. Piotra Skargi we Lwowie, zawiazane w 1909 r.; Bonne Presse; Piusverein w Austrii; zakładanie szkół katol. Kanizyusza św. katolickich szkół związek w Austrii; Związek katol. nauczycieli i nauczycielek, związki studenckie; podniesienie dobrobytu stanu rękodzielniczego i robotników fabrycznych: Stow. robotników chijańskich w Warszawie, Związek katolicki w Królestwie Polskiem (ob. Kolping, Socyalny katolicyzm w Polsce). Istnieją też związki katolickie dla politycznych specjalnie celów: Stronnictwa katol., katol. koncentracje narodowe. W wielu krajach oddzielne S-a są tylko częściami jednej ogólnej organizacji na całe państwo lub dyecezyę. (Por.

literaturę podaną w art.: *Socyalny katolicyzm i Socyalna hwestya*; ponadto Krose, *Kirchl. Handbuch*, t. 3, 388 — 403, 1911; Ks. M. Kuznowicz, *Jak organizować i prowadzić stowarzyszenia polskiej młodzieży rękodzielniczej i robotniczej*, Kraków, 1912; *Kalendarzyk Pracownika Polskiego* za r. 1908, 1909, oraz *Kalendarz Kroniki Rodzinnej* za 1913 r., Warszawa; Ks. St. Adamski, *Stowarzyszenia Katol. Tow. robotników polskich* w obrębie arch. gnieźn. i poznań. w „Miesięczniku kłnym” za 1910 r. m. styczni; Buchberger, zesz. 49 s. v. „Vereinswesen”; „Wiadomości Pastorskie” z 1906 r. art. ks. Fulmana p. t. *Stowarzyszenie robotników rolnych*, str. 729; „Przegląd Katol.” z 1910 r., str. 99, 107, 272 i nast. z 1912 n. 47; *Ateneum kłp.* 1913 n. 1 art. ks. Szymańskiego p. t. „Spór o Stowarzyszenia chijańskie w Niemczech”).

X. A. F.

Stowarzyszenia tajemne ob. Masonerja, Illuminaci.

Stowarzyszenia wolnomyślne ob. Encyklopedyści.

Stożek — mała teraz wioseczka na Wołyniu w powiecie krzemienieckim, w gminie białokrynickiej, ale to jedna z najbogatszych osad nietylko w tym powiecie, lecz na całym Wołyniu. Już za czasów Kazimierza Wielkiego grafa ta miejscowość ważną rolę, zajmując wybitne stanowisko za Lubartą, potem i Skirgiełty. W XVI w. staje się Stożek własnością Czetwertyńskich, potem Zbaraskich, Wiśniowieckich, Radziwiłłów, a nakoniec Czosnowskich, od których dostał się w obce ręce. Jest tu podanie o kilku monasterach, istniejących kiedyś; kto je budował, kiedy — niewiadomo. O jednym z nich p. w. św. Spasa, znajdujemy wzmiankę w 1633 r.; spalił się on w połowie XIX w., gruzi i zwaliska jego, jakoby są widoczne jeszcze. Inny znowu był monaster św. Trójcy, też niewiadomo przez kogo wzniesiony, ale to jest faktem, że stał się on następnie klasztorem bazylińskim, a świątynia przy nim do 1797 r. była unicka. Na kongregacyi żyrowickiej w 1661 r. wymieniony o. Mattheus Karpetanus Stachowski, „superior Stozericensis”, coby wskazywało na klasztor w S., a na następnej kongregacyi

XV w Supraślu w 1565 r. zaznaczony o. Mattheus Karpelia (sic), starszy stożęński, per delegatum. W każdym razie klasztor ten musiał być ubogo uposażony i trudno mu było samoistnie, przyłączono go więc do innych; tak np. w 1745 r. dodano do klasztoru zahajeckiego Krzemieniec i Stożek, pomiędzy wołaknymi nie znaleźliśmy nigdy tej siedziby bazylianśkiej, noszącej niekiedy nazwę strojanowskiej. Dalsze losy tego klasztoru nie znane nam. Na początku czwartej ćwierci XVIII w. niema o nim wzmianki; może więc w tym czasie nie istniał już więcej, albo bardzo podrzędne zajmował stanowisko. Podanie dawne niesie, że w ostatnich latach do świątyni unickiej w S-u przyjeżdżał bazylianin z Poczażowa i nabożeństwo tam odprawiał; to by wskazywało, że klasztoru w S-u wtedy już nie było wcale. (Por. T. J. Stecki, *Wołyn*, t. 2; Teodorowicz, *Opisanie cerkwi i przychodów*, t. 3; Pietrow, *Oczerk bazil. ordiena w Trudach Kijewskij duchow. Akademii*; *Archeograficzeskij sbornik*, t. 12).

J. M. G.

Strabo Walafrid, pisarz. Ur. 808 r. w Reichenau, oddany na naukę do klasztoru, wstąpił w 15 r. życia do zakonu i wysłany został na studia do Fuldy, gdzie kształcił się pod opieką św. Rabana. Po ukończeniu studiów został wychowawcą księcia Karola, syna Ludwika Pobożnego, i w tym czasie zawiązał stosunki z uczonymi mężami owych czasów. W 838 r. w nagrodę otrzymał opactwo w Reichenau, ale walki bratnie po śmierci Ludwika Pobożnego sprawiły, że musiał stamtąd uciekać, gdyż opowiedział się był S. po stronie Lotara i pko Ludwikowi. W 842 r., za wstawiennictwem Grimoalda, powrócił S. do Reichenau, a † 849 r. w czasie podróży do dawnego ucznia swego, ces. Karola Łysego. S. był bardzo wykształcony, słynął, jako pisarz i poeta. Poezye jego odznaczały się podniosłością ducha, subtelnością języka i prawdziwie estetycznem poczuciem. Utworów poetyckich zostawił kilka: *Visio Wettini*, *Vita s. Blaitmaici*, *Vita s. Mammae*, *De imagine Tetrici*, *De cultura hortorum*, jak również sporo hymnów na cześć Świętych. Z prozaicznych utworów znane są: *Liber de exordiis et incrementis quarundam in ob-*

servationibus ecclesiasticis rerum; *Glossa ordinaria etc.* Dzieła wydane u Migne'a, *P. L. t.*, 113, 114; Carmina wydał E. Dnemmler w „Mon. Germ. hist.” Berlin, 1884. (Por. I. König, *Ueber Wal. Strabo von Reichenau*, w „Freib. Diöc. Arch.”, t. 3, 1868; Grimm, *Das Reiterstandbild des Teodorich zu Aachen* Berlin, 1869; A. Ebert, *Gesch. der Literatur des Mittelalters*, t. 2, Leipzig 1880).

Strada Gabryel Juliusz Delarue naz., metafizyk, poeta i malarz, ur. w r. 1821, znany ze swego wrogiego usposobienia względem religii i Kł; w tym też duchu pisał swe filozoficzne i antyreligijne dzieła i poezye jak: *Le dogme social*, 1861, 8-o; *Séparation des pouvoirs spirituel et temporel*, 1862, 8-o, *Lettre... sur la séparation absolue de l'Eglise et de l'Etat*, 1863, 8-o; *Essai d'un ultimum organum*, 2 t., 12-o, 1865, 1898; *La Religion de la science et de l'esprit pur.*, Paris, 2 t., 8-o i inne.

Stradella Aleksander, sławny kompozytor, śpiewak i kapelmistrz w Genui. Ur. 1645 r. w Neapolu, zginął z ręki skrytobójcy 1678 r. Pozostawił prześliczne oratorium św. Jan Chrzciciel, *Modlitwa*.

Strakłów o pół mili od Dubna nad Ikwą; inaczej nazywany niekiedy Strakałów; dawna to posiadłość kniazów Puzynów. Jeden z nich Jan Puzyna, podkomorzy włodzimierski, miał syna Mikołaja, podsejda krzemienieckiego już w 1641 r. ożenionego z Anną, nieznanego rodu i ta Anna, owdowiawszy, w 1665 ufundowała tutaj monaster dla dyzunii, uposażywszy go 3-ma wioskami: Wolicą, Strakłowem i Komarówką, z tem, aby się zawsze wschodniego trzymał obrządku; lecz czasy się zmieniły i Puzynowie (potomkowie książąt smoleńskich) zostali katolikami i Unię zastajemy tutaj już w pierwszej ćwierci XVIII w. W połowie tego stulecia Anna z Suszczewiczów Ilińska, starościna nieżyńska, zapisała temu klasztorowi 9 tys. złp. i umożliwiła zaprowadzenie tam studiów zakonnych, teologii, filozofii i retoryki. W r. 1776 mieszkało tam sześciu zakonników i tyluż na początku XIX w., ale w owym wieku już były policzone chwile istnienia tego klasztoru. Zabrano najprzód w S-e Bazylianom kł; oni urządzili sobie

kaplicę w klasztorze, do której się gar-
nął po dawnemu lud okoliczny; następ-
nie zamknięto tę siedzibę zakonną, a Ba-
zylianów przeniesiono do innych klasz-
torów. Teraz niema tutaj monasteru, a
istnieje cerkiew poklasztorna pod wezw.
Narodzenia N. M. P., dawniej fundacyi.
(Por. Wolff, *Kniaziewie Litewsko-Rus-
cy*, Warszawa, 1895; Petrow, *Wołyńskie
eparchialne wiadomości* z 1870 r. i lat
następnych; Tolstoy, *Le Catholicisme
romain en Russie*, tom. 2, Annexe 25;
Guépin, *S. Josaphat*, t. 2 Schematyzm,
Akty iz daw. wiln. komit., t. 14).

J. M. G.

Strambi Wincenty Marya, bp, wielcebn,
ur. 1 stycznia 1745 r. w Civita Vecchia,
† 1 stycznia 1824 r. w Rzymie; 1767 r.
w grudniu wyśw. na kapłana, w 1768
wstąpił do zakonu Pasyonistów i zajmo-
wał się z wielkim skutkiem misjami oraz
rekolekcyami. W 1780 r. został rekto-
rem nowego kolegium Pasyonistów S.
Giovanni e Paolo w Rzymie, 1781—4 r.
prowincyałem, 1790 2-im definitem je-
neralnym swego zakonu i w 1801 bpem
Maceraty (Macerata) i Tolentino. Z su-
rowym duchem zakonnym łączył wielką
dobroczynność i żarliwość w pracy nad
reformą swojej dyciezyi. Od 1808—14
przebywał na wygnaniu w Nowarze i Me-
dyolanie, skazany przez Napoleona za
odmówienie przysięgi wierności. 1823 r.
zrezygnował z bpstwa i na żądanie Leo-
na XII przybył do Rzymu, do Kwirynału,
gdzie wkrótce życie zakończył. Wdro-
żony 1843 r. proces beatyfikacyjny S-o
jest prowadzony w dalszym ciągu. Napi-
sał biografię założyciela swego zakonu
św. Pawła od Krzyża (Rzym, 1786) i
dziełko ascet. *Dei tesori che abbiamo
in Gesù Cristo*, Rzym, 1790; nowe wyd.
Florenca, 1908. (Por. *An. eccl.*, 9, 346,
1901; *Mitterutzner*, 1854; *K. H. Buchb.*).

Stranniki, sekta ob. Bieguny.

Strassburg w Alzacyi (Argentoratum,
Argentina), starożytne miasto założone
przez Celtów. Często niszczone, w X w.
za sprawą ces. Ottona II stał się wła-
snością bpów. Od tej chwili, zażywając
spokoju, S. szybko się rozwijał; wkrótce
mieszkańcy zapragnęli władzy i nieza-
leżności. Zorganizowawszy się, rozpo-
częli walkę z wojskami bpiemi, w której
odnieśli zwycięstwo. S. stał się (1263)

miastem wolnem. Po długich walkach
wewnętrznych i zewnętrznych, które wy-
pełniły wiek XIII, w XIV w. rozpoczyna
się dla S. okres rozkwitu. Tauler i Gei-
ler wywierają wpływ na życie duchowe,
Gutenberg drukuje pierwsze tłumaczenie
niemieckie Pisma św. Tu rozwija się
humanizm niemiecki, który po wystąpie-
niu Lutra stanął po jego stronie. Od tej
też chwili S. stał się siedliskiem walk reli-
gijnych, które zaćmiły dawną jego sławę,
przyczyniły się do jego upadku. Pokój
westfalski przyłączył S. do Francyi. Fran-
cya uszanowała tradycje wolnego mia-
sta; dopiero rewolucya franc. pozbawiła
je przywilejów. Po rewolucyi S. stał
się stolicą departamentu. Działalność za-
konów, szczególniejszej Jezuitów, przywró-
ciła miastu dawny katolicki charakter.
Warunki zmieniły się dopiero po r. 1871,
kiedy to S. wraz z Alzacyą i Lotaryngią
przeszedł pod panowanie niemieckie i od-
kąd nieustannie podlega wpływowi pro-
testanckiemu: w 1871 r. ludność mia-
sta składała się z 43,319 katol., 31,510
protest., a w 1905 r. 85,848 kat. i 75,916
protest.

S. słynie z prześlicznej katedry go-
tyckiej (basilica S. Mariae, Monasterium
majus). Wzniesiono ją na miejscu sta-
rej świątyni niemieckiej. Jej plan przy-
gotował mistrz Erwin; bp Wernher w
1015 r. rozpoczął budowę, która z roz-
maitemi przeszkodami trwała do XVII w.
Każdy wiek składał się na jej ozdobę,
a również wyciskał na niej swój charak-
ter. Czasy reformacyi i rewolucyi franc.
pozbawiły piękną świątynię wielu ozdób.
W XIX w. usiłowano przywrócić pier-
wotną jej wspaniałość, ale dotychczas
nie zdołano tego uczynić. Katedra sły-
nie z wspaniałej fasady, jak również z
rzeźb, przedstawiających śmierć Matki
Bożej, Ukoronowanie Maryi, oraz wy-
smukłych postaci Kłta i Synagogi. We-
wnątrz świątynię zdobią najpiękniejsze
w Niemczech witraże (pochodzące z XII—
XV w.). Obok katedry zbudowano dzwon-
nicę o 490 stopach (najwyższą w Europie).

Biskupstwo strassb. Chijanim
przeniknął na terytoryum S-a pojedynczo
przez żołnierzy i kupców już w III w.,
rozszerzył się zaś parzy końcu II w.
dzięki pracy misjonarzy św. Maternusa,
Eucharyusza i Waleryusza. Stolicę bpią
założono ok. 340 r. Pierwszym bpem
był św. Amandus. Działalność jego po-

krywa niepewność, zarówno jak prace jego następców, Arbogasta i Florentiu'sa (VI w.). Na ściśle historycznym gruncie stajemy dopiero w VIII w. Wówczas występuje postać bpa Eddo (734—776), założyciela kapituły katedralnej, szkoły teologicznej i wielu klasztorów. Do wybitniejszych bpów S-a należą: Rachio (783), autor *Codicis Canonum*, Werner I Habsburg (1001—1029), twórca nowej katedry, Bertold II v. Buchegg (1328—1353). W następnych czasach, ciężkich dla Kłā, kapituła wybierała na bpów ludzi nie zawsze odpowiednich; sami zajęci sprawami państwa, obowiązki klne wykonywali przez swoich sufraganych. Niewiele pomogły wysiłki szlachetnych jednostek jak Geiler, Wimpfeling, lub też bp Honstein (1506—1541), którzy usiłowali przeszkodzić rozwojowi herezyi. Przy końcu XVI w. (1592—1604) wynikała nawet wojna bpa z powodu podwójnego obioru. Wybrany przez katol. kanoników Karol Lotaryński musiał swych praw bronić orężem przeciw Janowi Jerzemu Brandeburskiemu, kandydatowi partji protest. W czasie rewolucji franc. na stolicy s-j zasiadał bp konstytucyjny (Brendel). W XIX w. asłużył się wielce ok. sprawy Kłā bp Räss (1842—1887).

Granice dycecezyi S-a były rozmaite. Przed rewolucją francuską bpi strassb. zależeli od metropolity w Moguncyi, po rewolucji od Besançon, od r. zaś 1871 bpstwo strassburskie jest bezpośrednio zależne od Stolicy Apłskiej. Liczba wierznych dycecezyi w 1910 r. dochodziła do 854,073 katol. wśród 1,198,774 mieszkańców; kapłanów 908; prócz tego pracują liczni zakonnicy (15 klasztorów) i zakonnice (21 klaszt.).

Synody strassb. Najstarsze synody odbyły się w 992 i 1143 r. Od XIII w. odbywano je dwa razy na rok. Do nas przechowały się ustawy synodu z 1251 r.; zawierają one postanowienia karne do obrony posiadłości duchownych przed nadużyciem świeckich i duchownych; ważnemi również są uchwały synodów z lat 1264, 1310, 1341, 1345, a głównie z 1354 (przeciw zeświecczeniu kleru i klasztorów) i z 1549 i 1560 (przeciw reformacyi Lutra). Podług wyrażenia Sdraleka, historyka synodów, stanowią one najchlubniejsze karty w historii Kłā katol., dążącego do reformy w XVI w.

Na synodach w 1686 i 1687 r. ogłoszono zasady dyscypliny klnej, wskazano reguły organizacyi dla duchowieństwa. W XIX w. ostatni bp Fritzen wznowił tradycję synodów, od r. 1894 odbyły się 4 dycecezyalne.

Szkoły znajdowały się przy wszystkich klasztorach męskich i kolegiatach. Zastużoną stawą cieszyła się szkoła katedralna, szczególnie w IX i X w., gdzie był nauczycielem Wiktor z St. Gallen; wykładował w niej wszystkie znane wówczas przedmioty. Kształciła się w niej młodzież duchowna i świecka. Również słynną była szkoła dominikańska, gdzie nauczali: bł. Albert Wielki, Ulryk Hugo, Eckhart, Tauler i inni scholastycy i mistycy. Od połowy XV w. w szkołach zapanował duch humanistyczny. Na czoło nauczycieli wysunęli się znakomici Geiler i Wimpfeling. On to radził ówczesnemu bpowi Albrechtowi założenie wyższej szkoły dla naukowego wykształcenia duchowieństwa. Rada pozostała bez skutku. Ale ich działalność wydała owoce: potworzyły się kółka literackie, które utrzymały i ożywiły życie umysłowe. W XVI w. przyszła reformacya Lutra z jej ujemnemi przejawami. Większość szkół przestała istnieć. Na miejsce dawnej szkoły dominikańskiej w 1536 r. protestanci za sprawą Jana Sturma założyli gimnazjum, które w 1566 r. otrzymało tytuł akademii, a w 1621 przekształcone zostało na uniwersytet; od r. 1872 nosi on tytuł „Uniwersytetu cesarza Wilhelma”. Katolicy w swej trosce o dobro młodzieży zakładali nowe szkoły. W 1581 r. za sprawą bpa Jana IV Manderscheida Jezuici założyli w Molsheim swe kolegium, któremu w 1617 r. bullą Pawła V i aktem ces. Macieja nadano tytuł uniwersytetu. Ludwik XIV w 1701 r. przeniósł go do Strassburga, złączył go w jeden zakład naukowy z Collège Royal i z seminaryum duchownem. Uniwersytetem kierowali Jezuici, po ich zaś zniesieniu duchowieństwo świeckie. Rewolucya franc. go zniszczyła. Dopiero w 1806 r. otworzono nanowo seminaryum. W ostatnich czasach (1903 r.) powstał przy uniwersytecie fakultet teologiczny katolicki z 8 katedrami. Seminaryum jest jedynie konwiktem i praktyczną szkołą dla kleryków.

(Por. *Code historique et diplomatique de la ville Strassbourg*, 1843—1848;

L'Alsace illustrée z 1849; Rohrich, *Geschichte der Reformation in Strassburg*, 1830, 3 t.; Baum, *Magistrat u. Reformation*, 1887; Kothe, *Kirchl. Zustände Strassburgs in XIV Jahrh.*, 1903; Wiegand-Schulte, *Urk.-Buch*, t. 7, 1879—1900; Kraus, *Kunst u. Alterth. in Elsass-Lothr.*, t. 1, 1877; Reuss, *La cathédrale de Strassbourg pendant la révolution*, Paris, 1888; Wimpfeling, *Catalogus episc. Argent.*, 1508; Grandier, *Histoire de l'église et des évêques-princes de Str.*, 1776; tenze, *Oeuvres historiques inédits*, t. 5, 1865; Glöckler, *Geschichte des Bisthums Str.*, t. 2, 1880; Meister, *Der Strassburger Kapitelsstreit*, 1899; Sdralek, *Ecclesiasticum Argent.*, 1886; Engel, *Schulwesen vor 1538*, 1886; Berger-Levrault, *Annal. des professeurs Alsac*, Nancy, 1891; Hausmann, *Die Kaiser Wilh. Universität*, 1897; Buchberger, *Kirchliches Handlex.*, t. 2, 2229—2231).

X. R. A.

Strassburski spór teologiczny ob. D y s p u t a 17.

ze Strassburga Jan ob. Burchard Jan.

Strassmaier Jan Nepomucen T. J. oryentalista współczesny niemiecki, ur. w r. 1846 w Hagenbergu, napisał: *Alphab. Verzeichniss der assyr. und akkadischen Wörter*, 1886; *Wörterverzeichnis zu den babylon Inschr.* im Museum zu Liverpool, 1886; *Inschriften von Nabonides*, 1886—89; *Toż samo... von Nabuchodonosor*, 1889; *Toż samo... von Cyrus*, 1889; *Astronomisches aus Babylon*, 1889; *Inschriften von Cambyzes*, 1890; *Toż samo... von Darius*, 1892—97. (Por. Keiters, *Kath. Lit.-Kalend.*, 1910, s. 438).

Straszewski Maurycy. filozof współczesny, b. prof. filozofii w uniwersytecie krakowskim. Ur. w r. 1848 we wsi Lutoryżu w Rzeszowskim, kształcił się w gimn. w Rzeszowie, studia filozof. zaczął na wydz. w uniw. w Pradze w r. 1866, od r. 1867 prowadził dalej w Wiedniu, nadto słuchał wykładów na wydziale prawnym, w 1870 r. otrzymał dyplom dra filozofii. W r. 1872 habilitował się na docenta filozofii w uniw. Jagiellońskim, w r. 1875, po śmierci Józefa Kremera, wykładał jako zastępca ten przed-

miot, a w 1878 został profesorem. Napisał: *O dzisiejszem stanowisku filozofii* i jej do innych umiejętności stosunku, Kraków, 1872, 1877, wyd. 2-ie; *Jan Sniadecki, jego stanowisko w dziejach oświaty i filoz. w Polsce*, tze, 1875 *Filozofia Spinozy i dzisiejszy panteizm*, Warszawa, 1877; *Uwagi nad filozofią Stuarta Milla*, Kraków. 1877; *Józef Kremer i Karol Libelt*, tze, 1875; *O Panteonie Trentowskiego*, 1877; *Powstanie i rozwój pesymizmu w Indyach*, Kraków. 1884, 8-o; *Dzieje filozofii w zarysie*, tme, 1887; *Dzieje filozofii na Wschodzie*, tze, 1894; *Czynniki rozstroju i spójni w społeczeństwie nowoczesnem*, Warszawa, 1906, 8-a; *Filozofia św. Augustyna* na tle epoki, Kraków, 1905, 8-o; *W dążeniu do syntezy*, tze, 1908. 8-o; *Dzieje filozoficznej myśli polskiej* w okresie porzobiorowym, t. 1, tze, 1912, 8-o; *Religia przyszłości*, Warszawa, 1904; nadto w obcych językach: *Grundzüge einer Theorie der Erkenntnis*, Krakau: *La Psychologie est elle une science* w „Revue philosophique”, 1878; *Herbart, sa personne et sa philosophie d'après des publications recentes* w „Revue philos.”, 1878 i inne. (Por. S. Orgelbr., *Encykl. powsz.*, t. 14, s. 114).

X. J. N.

Straszyński Paweł, piąty z kolei bp augustowski czyli sejneński, Ur. 1784 r. w Krasnostawie gub. lubelskiej z ubogich rodziców. Wykształcenie początkowe otrzymał na dworze bpa Skarszewskiego w Kumowie. Przez tegoż bpa został przyjęty do seminaryum, w r. 1807 wyświęcony na kapłana, w r. 1810 obdarzony kanonią honorową lubelską, a następnie beneficjami w Trzuszczanach, d. 5 czerwca 1820 r. w Kumowie i w 1822 kanonią katedry lubelskiej. W r. 1823 udał się Straszyński za bpem Skarszewskim do Warszawy. Tu otrzymał 15 marca 1825 r. probostwo w Grójcu, a w 1826 kanonię metropolitalną. W r. 1829 był Straszyński wice-kustoszem i prokuratorem kapituły. W czasie powstania Straszyński odmówił przysięgi rządowi rewolucyjnemu, przez to ściągnął na się różne, acz niesłuszne, podejrzenia rodaków. D. 20 lipca 1832 r. został mianowany referentem przy Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych, a wkrótce potem został administratorem archidiec.

warszawskiej; 21 listopada 1836 r. został Straszyński prekonizowany na bpstwo augustowskie, 8 stycz. 1837 r. konsekrowany w Warszawie, a 4 lutego t. r. odbył ingres. On pierwszy z bpów augustowskich stale mieszkając w Sejnach. Na zaszczytnym stanowisku Pasterza dyce. augustowskiej czyli sejneńskiej odznaczał się wielką pobożnością i gorliwością w wypełnianiu swych obowiązków, o czem podziśdzień mile wspominają starcy nietylko katolicy, ale i żydzi. † 21 czerwca 1847 r., pochowany w kłe katedralnym sejneńskim, szczerze żałowany przez swych dyecezyan. O pobożności i usposobieniu wewnętrznym bpa S-o najlepiej świadczy jego własne słowa w jednym z ostatnich jego przedśmiertnych listów, w którym się tak upokarza: „Digna factis recipimus — jestem grzesznikiem i bardzo wielkim. Bóg niech w swej dobroci wypala, wypieka, co na karę zasłużyło, a niech przez miłosierdzie swoje dozwoli, aby in gratia finali to biedne życie skończyć i do oglądania Twarzy Boga Stwórcy mojego być przypuszczonym” (Z listu do ks. Błockiego pod datą 26 kwietnia 1847 r.). Wdzięczni ks. M. Błocki i ks. kanonik A. Hollak ze składek duchowieństwa dyecezyalnego jako pamiątkę wmurowali mu krzyż żelazny na ścianie zewnętrznej katedry sejneńskiej z tym pięknym napisem: „Clerus Augustoviensis hacce cruce signat locum ubi posuit Paulum Straszyński fatis functum d. 21 Junii a. 1847. Amabilem verbo et opere potentem suum Praesulem: Carissimi dioecesanī pro laboribus suis in hac Ecclesia impensis nihil a vobis expectat nisi animae eius pie regiem aeternam dicatis”.

Nadpis też wymownie świadczy o niesłuszności zarzutów, jakie się czasami dają słyszeć, że dyecezyanie nie lubili bpa S-o za jego porywczosć i, że jakoby on miał być wrogiem Litwinów, że jakoby dążył do spolonizowania Litwy przez wprowadzenie śpiewów polskich w parafii litewskich, przez posyłanie księży-Polaków, nie umiejących po litewsku, na Litwę i t. d. Prawda, że bp S. posyłał księży-Polaków na Litwę, ale czynił to nie tyle dla wrogich jakichś zamiarów, ale raczej dla braku księży-Litwinów. Wprowadzał śpiewy polskie w parafiach litewskich, ale czynił to ze względów politycznych. Rzeczywiście, po

1831 r. dążono prawdopodobnie do spolonizowania Suwalszczyzny, są po temu różne poszlaki. Nie tyle jednak odgrywały tu rolę zaborcze zakusy polskie, jak raczej obawa, żeby Litwy nie spotkał los, jaki spotkał unię w 1838/1839 r. Zapatrywania te były mylne, nikt ich dziś bronić nie będzie, ale były i z tem się liczyć potrzeba przy ocenie owych czasów.

Dla całości jego życiorysu dodać należy, że bp S. pod koniec swych rządów bpich nie cieszył się względami władz rządowych. Powodem tego miał być fakt następujący: 20 maja (1 czerwca) 1841 r. wezwano bpa S-o i bpa włocławskiego Tomaszewskiego do Petersburga, gdzie im wręczono dyplomy na członków honorowych kolegium. Narazie przyjęli dyplomy, ale gdy zrozumieli do czego to dąży, nie chcieli brać udziału w sesjach Kolegium ani podpisać protokołów sesyjnych. To ściągnęło na obydwóch niechęć rządu. Bp S. tyle doznał upokorzenia i przykrości w Petersburgu, iż po wyjściu z tego miasta, minawszy ostatnią bramę, wysiadł z powozu, ukląkł, przeżegnał miasto, mówiąc: „Boże! nie daj, ażebym kiedy to miasto oglądał”. (Por. *Acta Consist. Gen. Seimensis*; Ks. Stanisław Jamiołowski, *Opisanie kła sejneńskiego*, rękopis). X. R. J.

Straszyński Floryan, dominikanin, doktor teologii, kaznodzieja, przeor klasztoru w Warszawie, Krakowie, Klimontowie, Gidlach i Sieradzu, a od 1690 r. prowincyał litewski. † 1721 r. w Gidlach. Na każdym stanowisku składał dowody swej niezwykłej gorliwości. Oprócz wielu pojedynczych kazań, znane są szczególnie dwa: na uroczystości św. Jana Kantego p. t.: *Ręka Wszemchności Boskiej*, jasne światło przestawnej akademii krakowskiej konserwująca, Kraków, 1685; drugie, ciekawe pod względem historycznym, miane podczas uroczystości koronacji obrazu N. M. p. w Częstochowie w 1717 r., wydane p. t.: *Nowa Korona chwały*, Jasna Góra, 1718. (Por. ks. Sadok Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, 2 t., Lwów, 1861).

Strauss Dawid Fryderyk, słynny teolog protestancki, racjonalista. Ur. się w 1808 r. w Ludwigsburgu w Wirtemberskiem. Po skończeniu gimnazjum w mieście rodzinnym przeznaczony na pa

stora studiował filozofię i teologię w seminaryum w Blaubeuren a później na uniwersytecie Tubingskim; tutaj uległ on wpływow Baura i Kerna; jeszcze zgubniej dla jego wiary oddziaływało zaznajomienie i przejęcie się zasadami Schleiermachera; wreszcie dzieła zniszczenia religijnego dokonała w nim filozofia Hegla. Jeszcze jako student (1828) wydał konkursową rozprawę o „Zmartwychwstaniu” ze stanowiska egzegetycznego i filozoficznego. W 1830 r. S. po skończeniu uniwersytetu, objął stanowisko wikaryusza; wkrótce je opuścił, a udał się do Berlina na dalsze studia pod kierownictwem Hegla i Schleiermachera. Po śmierci Hegla (1832) opuścił Berlin a przeniósł się do Tubingen, gdzie był repetyentem w seminaryum, a jednocześnie na uniwersytecie wykładał filozofię Hegla. Teraz też rozpoczął pracę naukową, której pierwszym owocem jest bezbożne dzieło *Das Leben Jesu kritisch bearbeitet*, 2 t., Tubingen, 1835. Korzystał S. z naukowych zdobyczy swych poprzedników, głównie Eichhorna, Semlera, Baura, de Wettego. Dziełem tem S. zyskał sobie olbrzymi rozgłos i poklask obozu ateuszowskiego. Wychodzi w niem S. z założenia, że początki każdej religii upiękosszone są opowiadaniem mytycznem. Myt nie jest wyjątkową własnością pierwotnych czasów ludzkości. Myt mógł się rozwinąć i w czasach Chrystusa. Treść tych mytycznych opowiadań gminy chijańskie czerpały z bogatej fantazyi wschodniej; ujmowały je tylko w pewne formy i kształty. „Ewangeliczne myty niczem innem nie są, jak historycznem przedstawieniem przedchrześcijańskich idei, których źródłem celowa praca fantazyi”. Myty odnoszące się do postaci Mesyasa istniały przed Chrystusem. Ewangelie jako zbiór mytycznych opowiadań o Chrystusie są dziełem późniejszym, spisane zostały w drugim wieku po Chrystusie. Jezus w pojęciu S. jest tylko człowiekiem, zwykłym rabinem. Jakiś Jan go ochrzcił i zaznajomił z ideą mesyańską Żydów. W ten sposób przygotowany Jezus przebiegał z uczniami Palestynę, głosząc Królestwo Boże. Bronił sprawy ludu. Występował przeciw naukom faryzeuszów; przez nich został oskarżony i ukrzyżowany. Uczniowie zachwyceni Jego nauką, mądrością, czcili Go jako świętego, część ta wzrosła po Jego śmierci.

Z biegiem czasu wyrobili w sobie przekonanie, że Jezus nie był człowiekiem, lecz Bogiem - Mesyaszem, jakiego Żydzi wymyślili na podstawie źle tłumaczonych ustępów St. Test. Przy pomocy tych wymyślonych opowiadań Apłowie usiłowali wynieść Chrystusa na najwyższy stopień doskonałości. Opowiadanie więc Ewangelii o Jezusie Chr. nie jest już nie tylko historią nadnaturalną, za jaką uważa ją ogół chijański, ale brakuje mu podstaw rzeczywistych, ściślej historii tła, jest mytem. S. z Chrystyanizmu usuwa postać Jezusa Chrystusa. „Jezus Chrześcijaństwa” jest wymarzonem, idealnym nauczycielem ludzkości; Jezus historyczny — prosty rabin żydowski — był tylko nieświadomym początkodawcą nowego ruchu religijnego.

Poglądy S. na postać Chrystusa wywołały oburzenie we wszystkich obozach. Zewsząd dały się słyszeć głosy przeciwnic. W krótkim czasie naliczono ok. 60 prac większego z aczenia, zbijających negacyę S-a. S. pod naciskiem dowodów zmienił swe twierdzenia, ale od istotnych swych poglądów nie odstąpił.

Po ogłoszeniu tego dzieła usunięto S. z seminaryum. Krótki czas był on prof. w gimnazyum w Ludwigsburgu; 1839 r. powołano go na profesora dogmatyki i historii Kła na uniwersytecie w Zurychu — ale lud dbały o dobro swej wiary nie dopuścił go do objęcia katedry. Od tego czasu poświęcił się wyłącznie piśmiennictwu. Wystąpił więc z nowem dziełem *Die Christliche Glaubenslehre in geschichtlichen Entwicklung*, 2 t., Tubingen, 1840. Jest to krytyka chijańskiej dogmatyki; zwalcza w niem dogmaty chijańskie: istnienie Boga, stworzenie świata, nieśmiertelność duszy.

Z powodu tego dzieła wywiązała się ostra polemika, w której S. ujawnił niezwykły talent polemiczny. Po długim milczeniu w 1847 r. zjawia się dzieło S. *Der Romantiker auf dem Throne der Cäsaren, oder Julian der Abtrünnige*, Manheim. Dzieło to jest satyryczną parabolą między restauracją pogaństwa za Julia a a restauracją ortodoksji za Fryderyka Wilhelma IV. Na krótki czas wystąpił S. jako działacz polityczny. W r. 1848 wybrano go posłem z Ludwigsburgu do sejmu wirtemberskiego, ale jako poseł zawiódł oczekiwania wyborców, głosując z konserwatystami zrazili ku so-

bie nawet przyjaciół, którzy wskutek tego zmusili go do złożenia mandatu poselskiego.

Od 1849 roku S. pracował nad studiami biograficznymi. Z tego też czasu pochodzą jego dzieła: *Schubart's Leben*, 2 t., Berlin, 1849; *Christian Märklin, ein Lebens und Charakterbild aus der Gegenwart*, Mannheim, 1851; *Leben und Schriften des Nic. Frischlin*, Frankfurt, 1855; *Ulrich von Hutten*, 3 t., Lipsk, 1858 — 1860; *Herm. Sam. Reimarus*, Lipsk, 1862; *Kleine Schriften biographischen, literar. und kunstgeschichtlichen Inhalts*, Berlin, 1862. W r. 1860 S. wrócił do studyów nad teologią. Patrząc na sławę Renana a zazdroszcząc mu jej, postanowił wystąpić z nowym dziełem, któreby rywalizowało z tamtego *Vie de Jésus*. Przygotował więc popularne wydanie *Życie Chrystusa Leben Jesu für das deutsche Volk bearbeitet*, Berlin, 1865; w tem dziele S. jest więcej umiarkowanym; nie zmienił jednak istotnych poglądów na Chrystusa. „Więcej, pisze on, wiemy o Sokratesie, niż o Jezusie; to napewno wiemy, czem Jezus nie był, mianowicie nie był czemś nadprzyrodzonym”. Za tem dziełem nastąpiły inne, jak: *Der Christus des Glaubens und der Jesus der Geschichte*, Berlin, 1865; *Die Halben und die Ganzen*, Berlin, 1865; *Voltaire's sechs Vorträge*, Lipsk, 1870.

Po wybuchu wojny francusko-niemieckiej napisał S. w 1870 r. dwa listy otwarte do Renana, ogłoszone początkowo w „Allgemeine Zeitung”, a później oddzielnie z odpowiedzią Renana pod tyt.: *Krieg und Friede*, Lipsk, 1870. Ostatnie lata jego życia wypełniła praca nad dziełami: *Der alte und neue Glaube*, Lipsk, 1872, *Ein Nachwort als Vorwort zu den neuen Auflagen meiner Schrift i Der alte und neue Glaube*, Bonn, 1873. Napisał je pięknym stylem. Popularyzuje w nich swe myśli z dzieła; *Der Christl. Glaubenslehre*, rozwija je przy pomocy darwinizmu. Walcząc z zasadami chijańskimi za jedyną prawdę uznaje rezultaty zdobyte przez nauki przyrodzone. Słowem, staje się zdeklarowanym materialistą.

Umarł S. po długich i ciężkich cierpieniach w Ludwigsburgu, d. 8 lutego 1874 r. Pogrzeb na wyraźne jego życzenie odbył się bez oznak religijnych.

Praca S-a mająca charakter negatywny nie mogła wydać większych skutków. Dziełami swemi sprowadził tylko zamęt w obozie protestanckim. Radykalne jego poglądy natomiast skłoniły wielu uczonych katolików i protestantów do gruntowniejszych studyów nad początkami Chijaństwa. Dziś więc widzimy skutki ich pracy. Początki Chijaństwa zbadane, a rezultaty naukowych badań potwierdzają dawne poglądy tradycyjne na charakter Ewangelii a pośrednio Boskiej postaci Jezusa Chrystusa.

(Por. Zeller, *Strauss gesammelte Schriften*, Bonn, 1876; tenże, *Strauss nach seiner Persönlichkeit und seinen Schriften geschildert*, ibd., 1874; tenże, *Ausgewählte Briefe von Strauss*, 1895; Hausrath, *Strauss und die Theologie seiner Zeit*, 2 t., Heidelberg, 1876; Hettinger, *Strauss, Ein Lebens — u. Literaturbild*, Freiburg, 1875; ks. Zaremba, *Racyonalizm Biblijny*, Warszawa, 1891; Schweitzer, *Von Reimarus zu Wrede*, 1906; Pfannmüller, *Jesus im Urteil der Jahrhunderte*, 1908; Buchberger, *Kirch. Handlexicon*, 2231).

X. R. A.

Streber 1) Franciszek Ignacy, słynny numizmatyk. Ur. 11 lutego 1758 r. w Reisbach w półn. Bawarii, † 26 kwietnia 1841 r. w Monachium; odbył studia na uniw. w Ingolstadzie, 1779 wyśw. na kapłana, 1780 mianowany mistrzem dworu w Monachium, później sekretarzem przy bibliotece dworu elektorskiego, od 1782 w charakterze 1-go pomocnika późn. kardynała Häffelin'a w zarządzie bawarskiego zbioru monet; wydał liczne rozprawy w zakresie numizmatyki i jej historii, 1799 został dyrektorem powsz. rady duch. elektorstwa, 1803 dyrekt. kaplicy dworskiej; brał udział w rokowaniach nad konkordatem, 1821 wszedł do kapituły, 1821 zaś został proboszczem kapituły metrop. monachijskiej, nadto od 1821 r., jako bp tytularny, był sufraganiem arcpa Łótara Anzelma. Gabinetem numizmatycznym zarządzał do śmierci i uczynił z niego bogaty zbiór naukowy (*A. O. B.* 36, 551/3).

2) Jego bratanek Franciszek, ur. 26 lutego 1806 r. w Deutenhofen pod Landshut, † 21 listopada 1864 w Monachium; studia-filozof. i teolog. odbył w Landshut i Monachium, następnie po świetnie

złożonych egzaminach teol. ostatecznych, za radą stryja przerzucił się do archeologii i historii sztuki, został tegoż adunktem, a 1841 r. następcą przy królewskim gabinecie numizmatycznym, nadto będąc od r. 1835 nadzw., a od 1841 zwyczaj. prof. numizmatyki i archeologii, napisał w tym przedmiocie cenne rozprawy. Brał też czynny udział we wszystkich usiłowaniach katolickich i powołał do życia w r. 1848 „Związek dla monarchii konstytucyjnej i wolności religijnej” (trwał tylko 8 lat). Pomiedzy pismami jego odznaczają się: *Mowa o zadaniu sztuki i nauki*, 1853. (Por. *ADB* 36, 553 i nast.; *HpB*, 1865, 55, 85 i nast.).

3) Syn Franciszka S-o H e r m a n, proboszcz i redaktor *W. W.*, ur. 27 września 1839 r. w Monachium, † 9 sierpnia 1898 w Tölz; studiował filozofię, teologię i numizmatykę w Monachium i Freising'u, 1864 został kapłanem, 1867 katechetą w Monachium, 1870 przez ministra oświaty Lutza pozbawiony tego stanowiska za swoje rzekome „knowania na korzyść dogmatu nieomylności p'a”, otrzymał probostwo w Wolfersdorf pod Freising'em, które zajmował do r. 1879, w którym za zgodą swego arcbp'a zrezygnował z probostwa i najpierw w Würzburgu przy boku późniejszego kardynała Hergenröthera, a następnie w Bonn przy Kaulenle wzięł bardzo czynny udział w pracy nad nowym wydaniem *W. W.* Długi czas sam tylko kierował tem wydawnictwem, które przytem zawdzięcza mu cały szereg gruntownie opracowanych artykułów. (*K. H. Buchb.* i *K. L.* 11, 913/7).

X. A. D.

Streck Maksymilian. assyriolog współczesny, prof. języków semickich w Würzburgu, dr filozofii. Ur. w r. 1873 w Pfarrkirchen (dolna Bawaria), w r. 1900 został prywatnym docentem w Monachium, w 1901 w Berlinie, w 1905 w Strassburgu, od r. 1908 jest nadzw. prof. w Würzburgu; nadto współredaktorem i wydawcą czasopisma „*Babylonica*” od r. 1907, oraz „*Lexikalische Studien*” od r. 1908. Prace S-o są następujące: *Das Gebiet der heut. Landschaften Armenien, Kurdistan... nach den babyl.-assyrl. Keilinschriften*, 3 t., 1898 — 1900; *Toż samo... ins Armen*, 1904; *Die alte Landschaft Babylonien nach den arab. Geographen*, 1900/1, 2 t.; *Keilinschr. Beitr.*

z. Geogr. Vorderasiens., 1906, t. 1; *Ueber d. älteste Gesch. der Aramäer mit Berücksich. der Verhältn. in Babyl. u. Assyrl.*, 1906; *Die Inschriften Assurbanipals mit Nachfolgern.*, 1908 i nast. (Por. Herders, *Konv. Lex.*, Erguzbnd., 1910, 8-o, k. 1306; Keiters, *Kath. Lit. Kalend.*, 1910, s. 438).

X. J. N.

Strejk I. Jest to zbiorowe zaprzestanie lub niezgodzenie się na pracę przez robotników wskutek uprzedniej z umowy; jest to środek przedewszystkiem obrony i samopomocy, a nie walki, jak chcą socyalści. Jego celem jest poprawa warunków pracy: podwyższenie zapłaty, skrócenie dzionki, lepsze warunki wypłaty, usunięcie nadużyć, wprowadzenie reform i t. d. (strejki zaczepne), lub przeciwdziałanie pogorszeniu dotychczasowych warunków pracy (strejki odporne), lub wreszcie okazanie solidarności z inną grupą strejkującą w kraju (S-i krajowe) lub zagranicą (S-i międzynarodowe). S-i mogą obejmować wszystkich robotników jednego zawodu, lub ich część lub wszystkie zawody (S-i ogólne). S. zwykle się łączy z przymusem, wywieranym na innych robotników w celu skłonienia ich do przyłączenia się do akcji. Niekiedy, zwłaszcza w ostatnich czasach we Francji, strejk łączy się ze szkodnictwem i partactwem (sabotage i busillage), oraz wogóle z action directe, tj. bezpośrednim szkodeniem przedsiębiorcy i psuciem surowca i narzędzi, lub też np. we Włoszech z oporem biernym, tj. z zbyt drobiazgowem przestrzeganiem przepisów, co uniemożliwia wszelką działalność.

II. S-i w starożytności nie były znane. Tylko człowiek wolny może wspólnie z towarzyszami radzić o swoich prawach i zmuszać się. Wolność dopiero chłanstwo dało. W średniowieczu strejki były bardzo rzadkie, ponieważ cechy rzemieślnicze i wspólne życie majstrów i czeladników łądziło nierówność społeczną. Wpływ wiary nadprzyrodzony był też skuteczny. S-i, jako objaw stały i częsty, są wytworem ustroju kapitalistycznego i systemu najemnej płacy zarobnej. Jak początki ustroju kapitalistycznego były pod wielu względami niszczycielskie, tak też pierwszym strejkom towarzyszył brak wszelkiej akcji

planowej, rozruchy, mordy (XVII i XVIII w. i pocz. XIX). Wpłynął też na taki stan rzeczy brak wszelkiego prawodawstwa ochronnego i zakaz stowarzyszania się w celach ekonomicznych, wydany przez prawodawcę rewolucyj w r. 1791; wskutek czego robotnik zatamizowany i bezbronny, był oddany na łaskę i niełaskę nieświadomego jeszcze siebie kapitalizmu. Organizacje zawodowe i prawodawstwo ochronne wpłynęły na to, że S-i stały się rzadkie, przybrały wygląd bardziej kulturalny i planowy, ale też stały się bardziej zacięte i dłuższe. O S-u decyduje zarząd centralny stowarzyszenia i kasa wspólna wypłaca pensje strejkującym. W ten sposób coraz częściej wpływa na zmianę stosunków nie sam strejk, ile obawa strejku.

Strejki w Anglii (liczby przeciętne).

w latach	strejków było	strejkujących
1891—1895	812	369,803
1896—1900	773	210,224
1901—1904	447	158,166

w Belgii:

1896—1900	122	32,547
1901—1904	80	17,527

Inaczej ten stosunek przedstawia się w krajach:

w Niemczech:

w latach	strejków było	strejkujących
1899	1,238	99,338
1904	1,870	113,480
1909	1,537	96,925

we Francji:

1891—1895	392	85,596
1896—1900	568	120,066
1901—1904	657	179,591

Procentowo znów na 1,000 robotników w okresie od 1900 do 1904 r. strejkowało w Niemczech 8.1, w Anglii 8.3, w Belgii 12, w Austrii 13, we Francji 22.

III. Prawodawstwo pierwotnie odnosiło się bardzo niechętnie do S-w; zasada było—stłumić. Taka już jest treść prawodawstwa ces. Zenona, konstytucji angielskich z XIV—XV w. (np. Edwarda III, 1349 r.), na mocy których za S-i, jako felony, karano obcięciem uszu; wreszcie ordonansów królewskich we Francji, zakazujących wszelkich zmów w celu zmiany cen, podniesienia wartości produktów itd. pod karą zamknięcia w wieży lub wygnania. W Kolonii 1371 r. ścięto

33 tkaczów i wypędzono 800 robotników za znowę w celu podwyższenia płacy. Dopiero w Anglii 1824 r. pozwolono na chwilowy związek w celu postawienia żądań i na bezrobocie. Na trwałe związki pozwolono dopiero w 1871 r. We Francji w r. 1864 i 1884. Prawodawstwo Królestwa Polskiego ma Kodeks Napoleona, zabraniający i znowy i S-w. W d. 2/15 grudnia 1905 r. zniesiono karę za znowę; pozostawiono tylko za rozruchy, szkody i gwałtowny przymus (Art. 13581—2, 13593—10 kodeksu kargł.).

IV. S-i są środkiem bardzo kosztownym: pozbawiają zarobku robotników, a dochodu przedsiębiorców. Biuro statystyczne pracy w Stanach Zjednoczonych oblicza straty poniesione wskutek strejków w okresie lat od 1881 do 1900 na 400 milionów dolarów, w czem 276 mil., tj. $\frac{2}{3}$ dla robotników i 124 mil., tj. $\frac{1}{3}$ dla przedsiębiorców. Straty tem znaczniejsze, gdy się S-i nie udały.

	Anglia 1889—1904	Francja 1889—1904	Belgia 1896—1900	Austria 1889—1904	Niemcy 1889—1904
udane	26.80/o	24.10/o	18.80/o	19.80/o	22.10/o
częściowo udane	31.3	38.3	14.8	42.5	32.0
przegrane	41.3	37.6	63.3	37.7	49.5
niewiadome	0.5	—	3.1	—	—

Trzeba jednak powiedzieć, że S. przegrany nie zawsze jest przegranym: wpływ wywiera obawa strejku. Natto jeden S.

wygrany wpływa dodatnio na stan rzeczy w innych fabrykach i innych przedsiębiorstwach. Pod względem moralnym zarówno wygrany, jak i przegrany S. wywołuje rozdrażnienie, nienawiść. Długa bezczynność może się stać i często się staje powodem wykroczeń, pijaństwa i t. d.

V. S. jest w zasadzie środkiem obrotu godziwym. Encyklika *Rerum novarum* nie potępia S-u, lecz towarzyszące mu nadużycia i przestrzega przed nim, jako środkiem bardzo kosztownym. W każdym razie jest to środek ostateczny, zatem nietylko miłość chijańska, ale i sprawiedliwość i roztropność nakazują przedtem wyczerpać wszystkie inne środki; nakazują nadto nie wszczynać go dla lada powodu. S. jest niesprawiedliwy, gdy został urządzony, mimo iż kontrakt jeszcze obowiązywał; zobowiązania zaś kontraktowe trzeba dotrzymać na mocy sprawiedliwości. Choć jednak umowa pracy nie wykspirowała, S. ogłoszony jest sprawiedliwy, jeśli przedsiębiorca naruszył warunki umowy, sam więc ją zerwał, lub jeśli sam kontrakt sprzeciwia się sprawiedliwości, gdy zapłata jest niesprawiedliwa, albo gdy przedsiębiorca zmusza bez potrzeby do pracy w niedzielę i święta, albo gdy nie usuwa, choćby mógł, niebezpieczeństw grozących życiu lub moralności robotników i t. p. S. jest niesprawiedliwy, gdy ma na celu wymuszenie zapłaty wyższej od najwyższej zapłaty sprawiedliwej lub jakichś warunków niemoralnych. Natomiast nie jest niesprawiedliwy, gdy stara się osiągnąć możliwie najwyższą zapłatę, ale zawsze sprawiedliwą, gdy dąży do tego, aby większa część zysku szła na korzyść robotników, a nie pracodawców, aby umowę najmu zamienić na kontrakt spółki. Tak prawie wszyscy moralisci: Noldin, Lehmkuhl, Vermeersch, Pottier, wyjąwszy zwolenników kierunku berlińskiego (ob. S. ocalny katolicyzm), którzy uznają godziwość S-u jedynie wtedy, gdy ma na celu podniesienie zapłaty niższej od najniższego stopnia zapłaty sprawiedliwej. W sprawie przymusu trzeba odróżnić różne jego rodzaje. Pewien przymus moralny, wyrażający się w przekonaniu i perswazyi, jak i w pozbawieniu chcących pracować dobra, do którego nie mają ścisłego prawa (usunięcie ze stowarzyszenia, odmówienie pomocy w

potrzebie zwyczajnej i t. d.) nie sprzeciwia się sprawiedliwości. Natomiast sprzeciwia się jej przymus, połączony z gwałtem, podstępem, kłamstwem, rozruchami, z pozbawieniem dobra, do którego robotnik ma ściśle prawo. Dodawać nie potrzeba, że partactwo dobrowolne i szkodnictwo sprzeciwia się sprawiedliwości i obowiązuje do restytucyi. Gdy jednak S. został zakończony, trzeba przypuszczać, że milcząco nastąpiło zwolnienie od obowiązku restytucyi. O S-u generalnym trzeba to samo powiedzieć, co i o S-u wogóle, z tą tylko różnicą, że wymagania należy podnieść, albowiem złe strony S-u ogólnego potęgują się. Jednakowoż przyczyna bardzo poważna i oczywista konieczność usprawiedliwiają S. ogólny. To samo co o S-h, należy powiedzieć o lokatach czyli zmwach przedsiębiorców.

(Por. Brentano, *Auerbach u. Lotz. Arbeitseinstellungen u. Fortbildung des Arbeitsvertrags*, 1890; Berstein, *Der Streik*, 1907; H. Roskoschny, *Geschichte der Streiks*, 1890; Meyer, *Statistik der Streiks u. Aussprengungen*, 1907; Roland Holst, *Generalstreik u. Sozialdemokratie*, 1905; Georgi, *Theorie u. Praxis des Generalstreiks*, 1908; Penzig, *Massenstreik u. Ethik*, 1905; Ks. A. Lehmkuhl, *Arbeitsvertrag u. Strike*, 1904; Ks. Biederlack, *Theologischen Fragen über die gewerkschaftliche Bewegung*, 1910; Ks. H. Koch w *Staatslexicon*, 1912³, V, 330—351; L. de Seilhac, *Les grèves*² (Bibl. d'Ec. social de H. Joly, Crouret, *Etude histor. econom. et juridique sur les coalitions et les grèves*, 1887; Gibon, *La liberté du travail et les grèves*; Ch. Renault, *Histoire des grèves*; Uhry, *Les grèves en France et leur solution*, 1903; H. Cederbaum, *Bezrobocie wobec prawa*, Warszawa, 1905; M. Romański, *Wolność strejków*, Kraków, 1907; Lesser, *Umowa o pracę*, Lwów, 1905; Piotrowski St., *Bezrobocie powszechne*, Warszawa, 1906. Por. też *Podręczniki moralności* np. Noldina, Vermeerscha, Pottiera, Lehmkuhla; *Ekonomii społecznej* Antoine'a, Tonioli, Pessa).

X. Dr. Antoni Szymański.

Strengnaes (dioec. Strenginensis) dawniejsze bpstwo szwedzkie, sufr. Upsali. Pierwszym bpem był św. Eskil († 1129 r.),

ostatnim Magnus Sommar, który w 1536 musiał z bpstwa ustąpić po zaprowadzeniu reformacji.

Strepa Jakób arcybiskup ob. Jakób Strepa.

Strepus Marcin ob. Marcin z Tropa u.

Strigel Wiktoryn, teolog prot. Ur. 26 grud. 1524 r. w Kaufbeuren, † 26 czerw. 1569 r. w Heidelbergu; od r. 1542 uczeń Melanchtona w Wittemberdze, tamże 1544 kreowany na magistra, wykładał teologię w Wittemberdze, Erfurcie i od 1548 w Jenie. Tutaj, z powodu wystąpienia S-a w obronie synergizmu, doszło do poważnego zatargu między nim i jego kolegą Flacusem (ob. art. Flacius Maciej), a następnie nawet do uwięzienia S-a (1559). Po opuszczeniu więzienia S. odbył z Flacusem dysputę publiczną w Weimar (1560 w sierpniu) (por. *Disputatio de originali peccato et de libero arbitrio inter M. Flacium et S.*, wyd. Musaeus 1562/3), w której ponownie bronił synergizmu pko Flaciusowi. Do porozumienia między nimi nie doszło, lecz obrona S-a wywarła wielkie wrażenie na dworze książęcym, który odtąd stanął po stronie S-a. Sam Flacius ratował się ucieczką. Ponieważ jednak spór w dalszym ciągu nie ustawał, S. udał się 1562 r. do Lipska, gdzie 1563—67 miewał wykłady filozofii i teologii. W 1567 zabroniono mu wykładać z powodu jego kalwiniańskiej nauki o Wieczerzy (por. V. Strigelis, *Epistolae aliquot de negotio Eucharist.*, Neustadt, 1584), wskutek czego udał się do Amberg'u, niedługo zaś potem jako profesor etyki—do Heidelbergu. Gł. jego dzieła: *Komentarz na wszystkie księgi N. T.*, Lipsk, 1565 i 1583 i *na wiele ksiąg S. T.*; (odnośnie do jego nauki szczególnie ważne *Hypommemata in Psalmos*, 1563—67); *Enchiridion locorum theol.*, Wittenb., 1591 i zwł. *Loci theologici*, 4 części, Neustadt, 1581/4, najznakomitsza dogmatyka ciasnej szkoły Melanchtońskiej. (Por. H. Erdmann, *De Strigelianismo*, Jena, 1658, 1675; H. Marz, *Hist. vitae V. Strigelii*, Tubinga, 1732; Otto, *De Strigelii liberioris mentis in eccles. Luther. vindice*, 1843; Döllinger, *Die Reformation*, 1843, t. 3, 443 i nast.; RE. 19, 97/102; KH. Buchb.; KL. t. 11, 917 i nast.).

Strigonium ob. Gran.

Strigtzen Teodor, dominikanin prow. polskiej klasztoru wrocławskiego, kronikarz; żył w XV w. Bronił piórem religii katolickiej przed husytami. Pozostawił ważną kronikę swojego czasu p. t. *De rebus gestis sui temporis*. Prócz tego pozostały po nim dzieła: *Pro auctoritate Pii II et Pauli II*; *Pro Fatino Epo Torcellano...* apologia, W., 24.

Strobl Gabryel, benedyktyn, przyrodnik, współczesny, prof. gimn. w Admont (Styria). Ur. w r. 1846 w Unzworck (górna Styria), w licznych swych dziełach o S. opisywał florę i faunę Sycylii, Hiszpanii, Neapolu, przeważnie jednak ojczystej Styrii. Główniejsze dzieła naukowe są: *Flora des Aetna*, 1880—86; *Die Dipteren von Steiermark*, 1893—98, 4 t.; *Die bisher aus Bosnien, Herzegowina u. Dalmatien bekannten Dipteren*, 1899, 2 wyd. 1900; *Ichneumoniden Steiermarks*, 1900—1903, 4 t.; *Die Dialypetalen der Nebroden Siziliens*, 1903; *Das naturhist. Museum der Benediktiner-Abtei Admont in Steiermark*, 1906 i in. (Por. Keiters, *Katholisch Lit. Kalend.*, 1910, s. 439 i nast.).

Strofa, inaczej zwrotka, jest to szereg wierszy jedno lub różnomiarowych, połączonych w osobną wiązanek, która w podobnym porządku powtarza się i w dalszym ciągu utworu. W strofie, zwłaszcza w hymnach, zwykle zawiera się myśl skończona, pełna i dlatego na końcu strofy stawia się kropka. Stosownie do ilości wierszy, z których się składa, strofa nazywa się z grecka distichon (dwuwierszowa), tristichon (trzyw.), tetrastichon (czterow.), pentastichon (pięciow.) i hexastichon (sześciow.). (Por. Ks. Dr Retke, *Wykład budowy hymnów*, Warszawa, 1891).

Strojnowski Hieronim, bp wileński, filozof i polityk, przedtem pijar; ur. w r. 1752 na Wołyniu w pow. krzemienieckim, we wsi Chodaczkowie, w 1768 wstąpił do Pijarów w Podolińcu, następnie wykładał różne przedmioty w kolegiach pijars., ostatnio w koleg. Konarskiego w Warszawie. W r. 1781 zaproszony przez Komisję edukacyjną, wykładał prawo polityczne i natury w akade-

mii wileńskiej przez lat 5. Z powodu słabego zdrowia zmuszony udać się na południe, zwiedził Florencję, Rzym i Neapol, w r. 1787 mianowany członkiem akad. nauk we Florencji, a potem Arkadów w Rzymie. Powróciwszy do kraju za indultem Stolicy Apostolskiej, sekularyzował się i otrzymał beneficjum w Korcu, potem został kan. kijowskim i powtórnie prof. prawa, a wkrótce (1799) i rektorem akad. wileńskiej. W r. 1793 zaliczony w poczet członków Komisji eduk., następnie mianowany koadytorem scholastykiem katedry wileńsk. i prob. kła akademickiego św. Jana. W r. 1806 został bpem lambezytańskim i koadytorem bpa łuckiego, następnie deputatem kapituły łuckiej do kolegium w Petersburgu. Za panowania Aleksandra I wpływem swoim i staraniem uzyskał wiele dla sprawy szkolnictwa na Litwie. W r. 1808 po śmierci bpa Kossakowskiego został po nim administratorem dycezyi wileńskiej, a w 1814 bpem; † po kilkoniowej chorobie w r. 1816 w folwarku Elnokampiu. Napisał: *Nauka prawa przyrodzonego, politycz., ekonomiki pol. i prawa narodów*, Wilno, 1785, 8-o; dzieło to wydane czterokrotnie krytyka ścisła surowo oceniła. Nadto *Mowa o pożytku Ustawy rządowej cz. Konstytucji z Maja*, Warszawa, 1791, 4-o. (Por. Bielski, *Vita et ser. quorund. e Congr. Sch. Piar.*, Vars., 1812, s. 181/2 Chodnicki, *Dykc. ucz. pol.*, t. 3, str. 187—9; S. Orgelbr., *Enc. powsz.*, 1903, t. 14, s. 123).

X. J.²N.

Stronjoli (dioec. Strungulensis) b. południowo-italskie bpstwo, sufrag. S. Severina, założone w XII w., w r. 1818 połączone z dyec. Nusco.

Stronczyński Kazimierz ur. się w Piotrkowie 25 lipca 1809 r. Oddany wczesnie do szkół, po ich ukończeniu w Warszawie u Ks.Ks. Pijarów, wszedł do b. Królewsko-Aleksandrowskiego uniwersytetu w Warszawie na wydział filozoficzny, gdzie oddawał się specjalnie naukom przyrodniczym. W r. 1828 otrzymał stopień magistra filozofii i zaraz mianowany został nauczycielem w szkole wojewódzkiej praktyczno-pedagogicznej, a zarazem nauczycielem niedzielnej szkoły rzemieślniczej. W r. 1831 przeszedł na służbę

do b. Banku Polskiego. W 1836, kiedy z ogłoszeniem nowego prawa o szlacheństwie w Król. Pol. utworzoną została przy ówczesnej Radzie Stanu Królestwa oddzielna magistratura p. n. Heroldyi, Si otrzymał w niej urząd naczelnika służby ogólnej, a zarazem sekretarza posiedzeń. Na tem stanowisku, zmuszonym będąc zapoznać się z paleografią, sfragistyką, heraldyką i archeologią, oddał się z zapałem odnośnym studjom i wkrótce doszedłszy do specjalności w tych przedmiotach, wydał w r. 1839 *Wzory pism dawnych w przerysach wystawione i objaśnione drukowanem ich wyczytaniem*.

Wyrobione S-o znanstwo w kwestyach starożytności tak się stało ogólnie wiadomem, że kiedy w r. 1844 rząd polecił opisać wszystkie zabytki starożytne w Królestwie, postawił S-o na czele wyznaczonej w tym celu delegacji, która co rok w lecie przez lat 10 wyjeżdżała w różne strony kraju, wraz z uzdolnionymi rysownikami. Si wszakże nie porzucił na opisanie tylko budowli, jakie mu się naszczały i na opisanie ich ogólnego stanu w jakim znalazł takowe, ale w sprawozdaniu swojem umieścił szczegółową historyczną monografię każdej z nich, nie pomijając wewnętrznych i zewnętrznych szczegółów, jak np. pomników, tablic erekcyjnych i t. p., a nawet zasługujących na bacniejszą uwagę przedmiotów kłnych, jak monstrancyi, kielichów i t. p. Sprawozdanie to, złożone z polecenia rządu w bibliotece głównej (dziś uniwersyteckiej) w Warszawie, składa się z 5-u części, odpowiadających 5-u ówczesnym guberniom Królestwa, oraz atlasów, zawierających kolorowane wizerunki wydatniejszych budowli starożytnych i innych zabytków przeszłości, wykonane przeważnie przez Teodora Chrańskiego, Ignacego Polkowskiego i Adama Lerne; zawiera zaś opisy szczegółowe 195 kłów i 79 zamków, co samo daje pojęcie o doniosłości tej pracy.

Po wspomnianych letnich wyjazdach Si powracał do swych zajęć biurowych, a przeszedłszy kilka jeszcze stopni w hierarchii urzędowej, w r. 1849 mianowany został referentem ogólnego zgromadzenia Senatu w Warszawie, z którą to posadą połączonym był urząd członka Heroldyi i na tem stanowisku przetrwał do r. 1861, kiedy mianowany został referendarzem

Stanu Rady Król. Polsk., w r. zaś 1862 został dyrektorem kancelaryi Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W r. 1864, po wyłączeniu Wydziału Wyznań i wcieleniu go do Komisji Rządowej Spraw Wewn., a przejściu Wydziału Oświecenia pod zaopatrywanie przybyłego z Cesarstwa p. Wittego, S. mianowany został członkiem Senatu, otrzymawszy jednocześnie godność rzeczywistego radcy stanu. Po wyśłużeniu całkowitej emerytury, uwolniwszy się od służby w r. 1870, osiadł początkowo na wsi w pow. piotrk., poczem przeniósł się do Piotrkowa, gdzie w r. 1896 życie zakończył.

W r. 1847 napisał S. dzieło p. t. *Pieniądze Piastów od czasów najdawniejszych do r. 1300*; w tymże roku z powodu 300-letniego jubileuszu statutu wiślickiego, wydał w podobnie faksymilowej jeden z dawnych przekładów polskich tego przechowywanego w archiwum głównem Królestwa pomnika prawodawstwa polskiego. W tym samym mniej więcej czasie przedsięwziął wydawnictwo pomników królów polskich w metalowych podobiznach; *Legenda obrazowa o św. Jadwidze*, księżnie śląskiej według rękopisu z r. 1353 przedstawiona i z późniejszymi tej treści obrazami porównana, Kraków, 1880 *Dawne monety polskie dynastji Piastów i Jagiellonów*, Piotrków, 1885; dzieło to stanowi niejako uzupełnienie i dalszy ciąg wydanych w r. 1847 *Pieniądzy Piastów*; *Pomniki książęce Piastów, lenników dawnej Polski, w pieczęciach, budowlach, grobowcach i in. starożytnościach*, zebrane i objaśnione, Piotrk., 1888. W rękopisie pozostawił S. całkiem już opracowane 3-tomowe dzieło p. t. *Pomniki przeszłości polskiej*, do którego już nawet klisze, służyć mające do ilustrowania tej pracy, są gotowe; pozostawił też wiele notat, rysunków i innych materyałów naukowych.

Ze wszystkiego, co tu o pracach i zbio-
rach S-o powiedziano, wnosić można, jak wielkiem musiało być zamiętanie nauki tego tak wielostronnie zasłużonego męża, który i pod innymi względami świecił też przykładem. Jako Sodalis Marianus, a zdaje się ostatni z sodalisów piotrkowskich, nie był nim tylko z imienia, ale życiem całem swoim świadczył, że jest prawdziwym czcicielem Maryi, strze-

gącym dobrych obyczajów i bezwzględnej prawości. *Str.*

Strossmayer Józef Jerzy, bp bosako-dyakovski i śremski (żył od r. 1815 do 1905). S. ur się w Osieku w Sławonii. Nauki gimnazyalne pobierał w mieście rodzinnem, filozoficzne w Dyakowarze, a teologiczne w Peszcie i Wiedniu. Na kapłana został wyświęcony w r. 1838. Spełniał kolejno obowiązki wikaryusza w Petrowaradynie, profesora w Dyakowarze, a następnie w Augustineum w Wiedniu, gdzie jednocześnie był kapłanem dworskim. W końcu r. 1849 został mianowany bpem dyakowskim i śremskim. Dopiero zostawszy bpem, rozwinął wszystkie siły swego niepospolitego ducha.

Jakkolwiek z pochodzenia był Niemcem uważał się wszakże za Chorwata. W charakterze swym łączył niemiecką pracowitość i systematyczność ze słowiańskim idealizmem i ofiarnością. Dla Chorwatów był w całym tego słowa znaczeniu ojcem ojczyzny. Mając znaczne dochody z dóbr bpich, niczego nie szczędził, byle tylko przyczynić się do umysłowego i moralnego podniesienia kraju. Jemu zawdzięcza swe istnienie akademja połudn.-słowiańska w Zagrzebiu 1868 r., uniwersytet w Zagrzebiu, muzeum narodowe i znaczna ilość szkół średnich. W dziedzinie politycznej S. jest ojcem idei wielko-chorwackiej. Marzył on bowiem o stworzeniu wielkiej Chorwacji, w której skład miały wchodzić Kroacja, Sławonia, Dalmacya, Istria, Bośnia, Hercegowina, Kraina, południowa Sztetrya i Karyntya oraz Tryest. Idea ta otworzyła nowe horoskopy przed oczyma Słowian austriackich. Dla tej idei S. pracował przez całe życie. Tę ideę pozostawił w spadku swemu narodowi.

Nie mniej czynnym był S. jako bp. Przyczynił się znacznie do podniesienia seminaryum większego i mniejszego, pracował nad podniesieniem poziomu umysłowego i moralnego duchowieństwa, uprządkował opowiadanie słowa Bożego, zaprowadził katechizacyę, dbał o kierunek religijny w szkołach, popierał dzieła miłosierdzia. Za jego również staraniem kł katedralny został przyozdobiony freskami Overbecka.

W działalności religijnej S-a dwa momenty wyróżnić należy: 1) stanowisko

na soborze Watykańskim; 2) Praca nad zachowaniem resztek obrządku słowiańskiego w dyecezyi, oraz nad unią Kościołów.

1) Na soborze Watykańskim S. wraz z Matheim, Rauscherem, Schwarzenbergiem, Dupanloup, Darbois, Kettelerem, Malchertem i in. należał do mniejszości, która uważała, iż ogłoszenie dogmatu nieomylności pskiej jest nie na czasie. Przyszło z tego powodu do nieprzyjemnych sporów, a wreszcie niektórzy opozycyoniści, a między nimi i S., wyjechali z Rzymu. W opozycji najdalej posunął się S. To stanowisko zjednalo mu opinię bpa liberalnego i przeciwnika nieomylności pskiej. Starokatolicy pokładali w S-e wielkie nadzieje. Szczegóły tych przejść należą do dziejów sob. Watykańskiego i starokatolicyzmu. Do zachwiania katolickiej opinii S-a przyczyniła się też broszura eks-zakonnika Escudero przeciw nieomylności pskiej, której osnową była poprzekręcana mowa, miana przez S-a na soborze (wyd. 1875). S. jednak, pomimo nadziei, jakie w nim pokładali starokatolicy, wytrwał na stanowisku katolickim i w r. 1873 złożył hołd pżowi. O przypisywanej mu broszurze wyraził się w liście pasterskim (1895), że jest ona heretycką, gorszącą i tworem piekła. „Ja ogłosiłem, iż jest ona fałszerstwem, kapłan zaś ów w godzinę śmierci prosił swego spowiednika, aby zwrócił się do mnie listownie i prosił dłań o przebaczenie”. Gdy pomimo tego serbski archimandryta Ruvarac utrzymywał, że broszura podawała rzeczywście mowę S-a, ten odpowiedział: „Niemożliwą jest rzeczą, aby bp katolicki mógł taką mowę wygłosić, gdyż zaraz wpadłby w ekskomunikę”. Wobec tak kategorycznych oświadczeń opinia katolicka S-a została ustaloną i przez cały pontyfikat Leona XIII bp dyakowski cieszył się stałym zaufaniem Stoicy Apskiej.

2) W pierwszym zaraz roku po objęciu rządów dyecezyi, w Boże Narodzenie S. wznowił zaniedbany zwyczaj śpiewania lekcji i Ewangelii we Mszy św. po chorwacku. W r. 1859 udawszy się do Rzymu polecił pamięci pża Piusa IX Słowian południowych i liturgię głągolicą, prosząc, aby St. Apska zajęła się nowym wydaniem ksiąg liturgicznych głągolicznych. Prośbę swą ponowił w r. 1864 w Propagandzie. Został więc wydelego-

wany przez St. Apską do sporządzenia nowego wydania ksiąg liturgicznych głągolicznych. S. powołał do pracy komisję, w której skład wchodzili Franciszek Raćki, Pawlinowić i prof. Jan Brcić, którzy do pomocy w miarę potrzeby powoływali czasowo Karola Parcić'a i Jagić'a. Skutkiem śmierci prof. Brcić'a (1870) i pża Piusa IX (1878), praca uległa przerwie. Nową energią natchnęła S-a encyklika pża Leona XIII *Grande munus* 1880 r. oraz konkordat zawarty w r. 1886 pomiędzy Stolicą Apską a księciem czarnogórskim, na mocy którego pż zezwalał na wprowadzenie liturgii słowiańskiej w dyec. Antivari. S. nanowo podjął pracę i polecił jej kierownictwo Karolowi Parcićowi.

Nareszcie w r. 1893 ukazało się upragnione wydanie głągoliczkiego mszału. Nakład został wkrótce wyczerpany i nibawem na rozkaz St. Apskiej wyszło tegoż mszału wydanie drugie. Radość była wielką, bo oto St. Apska usunęła ustalający się w niektórych kołach, przesąd jakoby liturgia słowiańska miała szkodzić jedności Kła. Spodziewano się, że ożywienie liturgii głągoliczkiej będzie złotym mostem pomiędzy Kłem rzymskim a Kłem słowiańskim.

W celu utrwalenia liturgii zaprowadził S. (1863/4) wykłady języka starosłowiańskiego w seminarium dyecezyalnym, a nawet postarał się, aby toż uczyniono w instytucje św. Apolinarego w Rzymie (1890). Za radą również S-a Pius IX 1863 r. rozciągnął uroczystości św. Cyryla i Metodego na wszystkie narody słowiańskie. R. 1881, przeprowadził do Rzymu pielgrzymkę w celu podziękowania pżowi za encyklikę *Grande munus*. Idei słowiańskiej tak był oddany, że swoim kosztem wybudował (1881—1887) przy kle św. Klemensa w Rzymie kaplicę Apsłów słowiańskich.

Niema wątpliwości, że przywiązanie S-a do obrządku słowiańskiego wynikało z jego patriotyzmu i czci względem narodowych tradycyji. Jednak, jako pan-slawista w najpiękniejszym tego słowa znaczeniu, S. nie mógł nie widzieć, że największą przepaścią dzielącą narody słowiańskie jest rozdział religijny. Wszystkie przeto prace dążące do utrzymania obrządku słowiańskiego, oprócz celu bezpośredniego miały drugi, mianowicie przekonać Słowian oderwanych od Rzymu,

że w razie unii, zwyczaje ich i obrzędy narodowe nie a niczy nie ucierpiał.

Ślady działalności wprost na Słowian wschodniego Kł'a znajdujemy w korespondencji rosyjskiego filozofa Sołowiewa. Z listów Sołowiewa dowiadujemy się, że S. był w rzeczach wiary kierownikiem rosyjskiego filozofa, że wspólnie omawiali kwestye sporne pomiędzy Kłami wschodnim a zachodnim, oraz wspólnie snuli plany połączenia Kł'ów. Stosunki z Sołowiewem trwały od r. 1884 do 1896. Wszelkie jednak próby zainteresowania publiczności i duchowieństwa rosyjskiego sprawą unii podejmowane przez Sołowiewa rozbiły się o nienawiść Rosyan do „łaciństwa”.

Pomimo licznych zasług S-a względem Kł'a, opinia jego jako bpa „liberalnego” do dnia dzisiejszego się utrzymuje w sferach katolickich. Przyczyny tego są różnorodne, zarówno polityczne jak religijne. S. bowiem jako gorliwy panslawista z wyrazami swych sympatyj słowiańskich nie liczył się wcale. W r. 1888 z racyi 900-lecia chrztu Rusi, S. wysłał do Kijowa telegram z powinszowaniem rocznicy przyjęcia „prawdziwej wiary”. W r. 1904, gdy zaczęła się wojna rosyjsko-japońska, S. odprawił uroczyste nabożeństwo za powodzenie oręża rosyjskiego.

Ponieważ Ruś przyjęła Chijaństwo jeszcze przed ustaleniem się rozdarcia Kł'ów i ponieważ sympatyje polityczne nie są herezyją, więc oba te akty można uważać za zgodne z sumieniem bpa katolickiego. Z drugiej zaś strony współczesne położenie religijne oraz stosunki pomiędzy Austryą a Rosyą dawały aż nadto wystarczający powód do pomawiania S-a o obojętność religijną. Z tego nie omieszkało skorzystać. Nawet ces. Franciszek Józef wyraził S-i swe niezadowolenie; a dotykającym wyrazem tego niezadowolenia było pominięcie S-a, gdy zakwawiała stolica arcbp'a w Zagrzebiu. Natomiast zupełnie słusznymi są zarzuty, że S. w swej działalności politycznej i społecznej nie dbał o utrwalenie katolickiego charakteru instytucyi przez się zakładanych. Zarówno akademie jak i szkoły mogą wpaść, a częściowo już wpadły w ręce żywiołów wrogich Kłowi i S. powinien był to przewidzieć i pko temu się zabezpieczyć. Powinien był, gdyż fundacye czynił nie z prywatnego swego majątku, lecz z dochodów klnych.

Ten zarzut jest słuszny. Odpowiedziałność S-a wobec Kł'a zmniejsza jednak ta okoliczność, że wykształcenie duchowne odebrał w czasach, gdy w Austrii w całej pełni jeszcze grasował józefinizm, a później już nie zdołał się on otrząsnąć ze szkodliwych wpływów.

Literatura: *Josip Juraj Strossmayer, biskup bosansko-djakowecki i sriemski*, god 1850 — 1900; *Posvećuje mu svećenstvo i stado prigodom ušegove petdesetgodisnjice biskupovanja u Djakovu 8 rujna 1900*, u Zagrebu, 1900 — 1904; *Tisak Dioničke tiskare*. (Recz w „Slavor. lit. theolog.” r. 1906, str. 21, F. H. Žundalek); *S. p. bp Strossmayer* w „Przegl. Kat.” 1905, str. 301. Art. podp. X. J. G.; *Wielikij sławianskij episkop* w „Wiera i Žižn” 1912, nr 1 (N. T.); Ks. J. Urban, *Włodzimierz Sołowiew i bp Strossmayer* w „Przegl. Powsz.”, 1909, t. 1, 159.

A. W.

Strowski Fortunat, pisarz francuski, współczesny, dr d'es-lettres, prof. uniwersyteckiego w Bordeaux, pracuje nad historią uczucia religijnego we Francyi. Tu się odnosi szereg dzieł: *Montaigne*, Paris, 1906, 8-o; Kolekc. *Les grands philosophes; Pascal et son temps*, Paris, 1907—1908, 3 t in 12-o; *Saint François de Sales. Textes et études*, 1908, 15-o; Kolekc. *La Pensée chrétienne; Bossuet et les extraits de ses oeuvres diverses*, Paris, 1901, 12-o i inne. (Por. Blanc, *Dict. de Phil. Suppl.*, 1906—08, k. 136).

Stróżów Aniołów ŚŚ. święto ob. Aniołów Stróżów święto.

Stróże św. Grobu Jerozolimskiego ob. Kanonicy regularni III.

Struwe Henryk, filozof. Ur. 1840 r. w Gąsiorowie, nauki pobierał w gimnazjum w Warszawie, potem w Piotrkowie, które ukończył 1858 r. Później wstąpił na wydział teologiczny protestancki w Tubindze, a wkrótce przeniósł się na filozofię, studiując w Heidelbergu, Erlangen, Getyndze, Hadze, Lipsku i Jenie, gdzie się 1862 r. doktoryzował. W 1863 został adjunktem profesora filozofii w Szkole Głównej w Warszawie. Gdy ta w 1869 r. została zamieniona na uniwersytet z językiem rosyjskim, S. pozo-

stał na nim przez długie lata. Po wyśłużeniu emerytury przeniósł się do Elt-tam w Anglii, gdzie umarł 17 maja 1912 r. Pisał S. wiele i bardzo przyczynił się do podniesienia i rozwoju filozofii w Polsce. Wielką jego zasługą jest, że, gdy u nas był w modzie ogólnie materializm i pozytywizm, on nie wahał się stanąć w obronie nieśmiertelności duszy i Boga: że przeorał historię filozofii w Polsce, przed nim prawie nietkniętą; że dostarczył prac, które ułatwiły wykształcenie filozoficzne młodemu pokoleniu. W filozofii S. zajmował stanowisko pośrednie — idealistyczno-realistyczne. Do główniejszych prac S. należą: *Wykład systematyczny logiki*, Warsz., 1870; *Synteza dwóch światów*, 1876; *Onieśmiertelności duszy*, 1884; *Sztuka i piękno*, 1892. *Życie i praca Józefa Kremera*, 1891; *Wstęp krytycz. do filozofii*, 1896, 1903³; *Filozofia polska* (1894 — 1904), 1907; *Historia logiki*, jako teorii poznania w Polsce, 1911).

Strygoliczy, sekta prawosławna, tak nazwana od zajęcia twórcy tej sekty — dyakona w Pskowie Karpa, który trudnił się obrzędowym strzyżeniem głów nowo-wyświęconych dyakonów (strygolicz = balwierz, cyrylik). Oskarżając o ciemnotę i upadek obyczajów wśród duchowieństwa państwowego, Karp od r. 1371 wystąpił b. ostro pko nadużyciom jego, wyrzucając mu pijaństwo, symonię etc. Za to pozbawiono go dyakonatu, a kiedy to nie pomogło, został wyłączony z cerkwi. W odpowiedzi na to Karp postanowił utworzyć swoją własną cerkiew. Odrzucał chrzest i komunię, udzielane przez duchownych państwowej cerkwi; co do spowiedzi, nauczał, że dla odpuszczenia grzechów dość jest wyznać je wobec ziemi, tj. wypowiedzieć formułę spowiedzi powszechnej z twarzą ku ziemi pochyloną; odrzucał modlitwy za umarłych i zaprzeczył zmartwychwstaniu umarłych i istnieniu życia wiecznego. Zwolenników Karp znalazł bardzo dużo. Władza duchowna była przerażona szybkim postępem sekty. Zaczęto zwolenników Karpa prześladować, jego samego wraz z dwoma uczniami utopiono w 1376 r. w rzece Wołchowie. Ale prześladowania przyczyniły się do większego jeszcze rozwoju sekty. Miejsce Karpa zajął dyakon Nikita, który wielu w nowogrodzkim

pociągnął do sekty. Ostrzejsze prześladowania sprawiły, że część S-w długi czas tajnie tylko wyznawała błędy sekciarskie, część zaś schroniła się do Polski, Kurlandyi i Ingermanlandu, gdzie dotąd istnieją. (Por. Ks. K. Dębiński, *Raskoł i sekty praw. cerkwi rosyjsk.*, Warszawa, 1910).

Strykowski Maciej (Strykowski), historyk, ur. w 1547 w Strykowie, miasteczku położonem w pow. brzezińskim gub. piotrkowskiej. Pochodził z zubożałej rodziny szlacheckiej. Kształcił się w Brzezinach, a potem w Akademii krakowskiej. W 18 roku życia, chcąc poznać kraj, udał się na Litwę. Tam podczas dłuższego pobytu przyswaja język litewski i ruski, zaznajamia się z przeszłością kraju, odczytuje kroniki litewskie i ruskie, zbiera pieśni, podania miejscowe; podróżuje wiele, zwiedza miejscowości historyczne, pola bitew, mogiły, ogląda zamki, świątynie, cmentarze, dawne pomniki. W r. 1574 po krótkim pobycie w Krakowie wraz z Andrzejem Tarnowskim udał się do Turcyi. Podróż ta dała mu sposobność do poznania zwyczajów wielu narodów; zwiedził Bukowinę, Multany, Bułgarię, Trację. Z Konstplą czynił wycieczki do Grecyi i na Cyklady, opłynął morze Egejskie, Jońskie, Adryatyckie. Ten pięciomiesięczny pobyt na Wschodzie pozwolił mu również zaznajomić się z życiem starożytnego Wschodu. Po powrocie do kraju w 1576 r. wziął się do pracy; kończył rozpoczętą jeszcze na Litwie „Kronikę”. Książęta Olelkowicze ze Słupia otaczają go swoją opieką; bp Giedroyc nadaje mu (człowiekowi świeckiemu) godność klną kanonika żmudzkiego, a potem archidyakona. Praca jego nad „Kroniką” idzie prędkim tempem. W r. 1580 „Kronika” jest już ukończona, a w 1582 ukazuje się drukiem w Królewcu. W tym też roku S. umarł.

Najważniejszym dziełem S-o jest *Kronika polska, litewska, żmudzka*; przez nią też S. zdobył sławę w dziejach literatury polskiej. S. jest to pisarz wyjątkowy. Rozumiał on znaczenie historyi, dobrze pojmował zadanie historyka. Wziął się do pracy sumiennie, otoczył się wszystkimi możliwymi źródłami; niestety, nie umiał z nich korzystać; nie umiał odróżnić w nich prawdy od fałszu. Co więcej, S. nieraz wbrew prawdzie, nie mając źródeł, pozwalał swej wyobraźni wypę-

niać lukę między faktami. W przedstawieniu faktów zwracał uwagę na stronę dramatyczną wypadków; zajmowały go najczęściej zbrodnie, zemsty, zdrady, jakich wiele spotkać można było w dziejach książąt litewskich. Stąd też „Kronika”, pomimo wielu dodatnich cech, nie jest dziełem historycznym w ścisłym tego słowa pojęciu. Ma ona raczej znaczenie źródła do dziejów Litwy. S. zebrał w niej wiele materiału historycznego, który był niedostępnym dla jego następców; przechował wiele podań, legend, opowiadań, pieśni. Słowem, przez swą „Kronikę” S. późniejszym historykom ułatwił pracę, uutorował drogę w badaniu dziejów i Litwy.

Z innych prac S-o wymienić należy: *Wiaźdz króla Henryka do Krakowa*; jest to wierszowany opis tej uroczystości; Kraków, 1574; *Goniec Cnoty*, 1574; traktat moralny, w którym autor dowodzi, że prawdziwe szlachectwo polega na meście w walkach za ojczyznę, na posłuszeństwie prawu i królowi, na cnotach, naukach, religii; *O wolności Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, 1575; *Zwierciadło Kroniki litewskiej*, 1577; drugie wydanie tego dzieła wyszło pod zmienionym tytułem: *Genealogia albo krótkie opisanie wielkich książąt litewskich*, 1626. W rękopisie po S-m pozostały następujące dzieła: *Wiersze przeciw nowochrześcijaństwu*, 1572; *Rozmowa komornika z burmistrzem o przyszłej Elekcji*, 1574; *O sprawach rycerskich narodu litewskiego*; *O porażeniu 30,000 Moskwy*. Prócz tego S. jest autorem dzieła: *Sarmatiae Europaeae descriptio*. Rękopis tej pracy dostał się do rąk Gwagnina (Włocha, rotmistrza, pod którym służył wojskowo S-i w Witebsku; ten ją sobie przyswoił i wydał ją jako swoją, Kraków, 1578.

(Por. Kraszewski, *Maciej Strykowski i jego kronika* (w Wizerunkach i roztrząsaniach naukowych), Wilno, 1839; Malinowski, *Wiadomości o życiu i pismach Strykowskiego*; jestto wstęp do wydanej przez M-o „Kroniki” S-o, Warszawa, 1846; Daniłowicz, *Wiadomości o właściwych litewskich latopiscach*; rozprawę tę umieścił Malinowski we wstępie do wydanej przez się „Kroniki”, Warszawa, 1846; Ł. Golebiowski, w rozprawie *O dziejopisach polskich*, 1826. Prócz tego spotykamy dłuższe lub krótsze wia-

domości o S-m i jego pismach w każdej historii literatury polskiej (por. Bentkowski, Suszyński, Wiszniewski, Maciejowski, Bartoszewicz, Chmielowski, Tarnowski, Brückner); Wierzbowski, *Bibliographia Polonica s. XV ac XVI*, t. 2 i 3; EKN, 26.

X. R. A.

Strzedowski Jan Jerzy, historyk czeski; ur. w Broumowie na Morawach w 1679, po odbyciu studyów w akademii w Ołomuńcu został kapłanem w r. 1702, prob. w Pawłowicach i protonotaryuszem apłskim. Obok obowiązków swego stanu zajmował się pilnie dziejami ojczystymi. † w r. 1713. Napisał: *Mercurius Moraviae memorabilium*, Olomuciae, 1705; *Sacra Moraviae historia sive vitae SS. Cyrilli et Methodii, Solisbaci*, 1710; *Rubinus Moraviae seu vita Joannis Sarcandri, Brunae*, 1712; *Apographa Moraviae*, w rękop.; jest to zbiór dyplomatów do dziejów Morawii, 10 foliant.; *Apparatus chronicarum Moraviae*, 5 fol., również w rękopisie. (Por. Stang, *Historiogr. eccles.*, 1847, 12-o, s. 166; S. Orgelbr., *Encykl. powsz.*, 1903, t. 14, s. 133).

Strzecki Andrzej T. J., astronom. Ur. w r. 1727, wstąpił do Towarzystwa w 1753 w Wilnie; dzięki wybitnym zdolnościom do matematyki i astronomii przydany był ks. Poczebowskiemu za pomocnika w r. 1773. † w r. 1799. Prace astronomiczne S-o ogłosił drukiem ks. Hell p. t.: *Observationes astronomicae anni 1773 facta in observ. regio Vilnae a Poczeb et ejus socio Strzecki* w „*Ephemerides astronomicae*”, 1776. (Por. De Backer, t. 3, 971; Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 4, 7, k. 1654; S. Orgelbr., *Enc. powsz.*, 1903, t. 14, s. 133).

Strzelecki Jan (znany również jako Jan Wątróbka ze Strzelec), szlachcic h. Cksza, arcbp lwowski. Jako młody rycerz brał czynny udział pod Warną, uszedłszy szczęśliwie z pogromu, powrócił do kraju, porzucił wojskowość i został kapłanem. Wkrótce otrzymał probostwo u św. Michała na zamku i jednocześnie prawie zostaje kanonikiem krakowskim. W r. 1481 (według rubrycelli lwowskiej S. był arcbpem od 1489—1494) po śmierci Jana Długosza otrzymuje godność arcbpa

Iwowskiego. W tym czasie Kazimierz Jagiellończyk używa S-o do poselstw na Węgry, jako obeznanego z tym krajem. Jako arcbp nie odznaczył się jakiemiś wybitnymi zaletami ducha kapłańskiego, owszem, jako człowieka chciwego, żądnego bogactw, zniechęciło go podwładne duchowieństwo, często skarżąc się na swego zwierzchnika do Stolicy Apostolskiej. Umarł w Krakowie 1491 r. Stupnicki—*Herbarz polski*, t. 3, 98 podaje 1493 jako rok jego śmierci. (Por. *Encykl. powsz.* Orgelbranda, 249).

Rr.

Strzelecki Józef od św. Wojciecha, pijar, ur. w r. 1723 w dyec. krakowskiej; po odbyciu nauk w szkołach pijarskich udał się do Francji jako towarzysz i opiekun pewnego młodzieńca udającego się do akademii Sabaudzkiej; powróciwszy do Wiednia z tym większym zapętem zabrał się do przerwanej czasowo pracy naukowej; był następnie prof. w Chełmie, w Międzyrzeczu (r. 1754); w r. 1755 wezwany do Warszawy, objął urząd prefekta w Collegium Nobilium i przez lat 12 chlubnie go spełniał; był następnie konsultorem prowincji i rektorem w Międzyrzeczu przez lat 6, gdzie podczas zarazy grasującej w r. 1770 niósł materialną i duchowną pomoc ludowi. W r. 1772 delegowany na zgrom. generalne Zakonu, wkrótce potem mianowany rektorem collegium Konarskiego, na tem stanowisku przez lat 9 pozostając, wielkie dla zgrom. położył zasługi: dom na Żoliborzu murem zaczęty przez Orłowskiego obwiódł, ogród nowymi drzewami zasadził i ziemię żyzną zwiezioną z trudem niemającym ulepszył. Lubiany i poważany przez króla Stanisława Augusta, często był przez niego zapraszany; król też prawie co rok na egzamina publiczne przez S-o zapraszany bytnością swoją collegium zaszczycał. Idąc za radą przyjaciół, S. przyjął probostwo, za zgodą Stolicy Apostolskiej w m. Załozie w r. 1782. Na tem stanowisku zajaśniał cnotami pasterskimi, pracując gorliwie nad moralnem i materialnem dobrem powierzzonego sobie ludu, zakładając przytułki, aptekę i t. d. W nagrodę za swą pracę otrzymał od Józefa II medal „bene merentium”, arcbp zaś lwowski uczynił S-o egzaminatorem kleru. Czując się słabym, przybył do Lwowa dla szukania pomocy w

chorobie i tu 9 lutego 1793 r. pobożnie umarł w wieku lat 70, powołania 56. (Por. Bielski, *Vita et Scripta quorundam... Congr. Schol. Piar.*, Varsaviae, 1812, s. 125—27).

X. J. N.

Strzeleckie bractwo ob. Bractwo strzeleckie.

Strzelichowski Piotr. Ur. 18 paździer. 1826 r. w Paczółtowicach, leżących wówczas w rzplitej krakowskiej. Po ukończeniu gimn. św. Anny w Krakowie, studyował filozofię i teologię w uniwersytecie Jagiell., później w Collegium Romanum jako alumn Collegium polskiego w Rzymie, skąd w 1868 r. powróciwszy do Krakowa został d. 29 sierpnia 1869 r. wyświęcony na kapłana. Zrazu wikaryusz w Rybnej, później w Czernichowie, w 1872 został wikaryuszem kła N. P. M. w Krakowie i zastępcą katechety gimn. św. Anny. Od r. 1874 do 1889 był prob. w Modlnicy Wielkiej, następnie do końca czerwca 1895 r. prob. kła św. Mikołaja w Krakowie, z którego to beneficjum zrezygnowawszy, oddał się badaniu przeszłości kłówn, przy których wprzód pracował. † w Krakowie 5 stycznia 1903 r. przeznaczywszy w testamentie znaczną część mienia na cele pobożne. Ogłosił drukiem: *Słowo w sprawie konkurencyi parafii kła św. Mikołaja w Krakowie*, 1895; *Wspomnienie o ks. Antonim Fr. Saryusz Wilkoszewskim*, 1899; *Zapiski do kroniki kła św. Mikołaja w Krakowie (Mansyonarze)*, 1899; *Podanie o św. Wojciechu w Modlnicy*, 1897; *Zapiski do kroniki kła paraf. w Modlnicy*, 1899; *Wiadomość o kle paraf. w Pszczółtowicach dyec. krak.*, oraz o jego plebanach, parafianach i dobrodziejach, 1900; *Zapiski do kła paraf. w Pszczółtowicach z XIX w.*, 1900; *Prawno-polit. stosunki włościan w Polsce*, 1903; *Przemówienie w kle paraf. w Pszczółtowicach w 25 rocznicę odprawienia w tym kle primicyi*, Kraków, 1894. (Kazanie to odznacza się tem, że zawiera szczegółową autobiografię mówcy); nadto kilka innych przemówień.

M. B.

Strzeliste akty (preces jaculatoriae piae aspirationes), są to krótkie westchnienia lub modlitewki, wyrażające nasze

uczucia wiary, nadziei i miłości względem P. Boga. Są te akty, podług OO. Kłā, jakby iskrami wylatującymi z wnętrza duszy ku Bogu i mają dla miłośników Boga wysoką wartość. Asceci i święci pańscy, jak Tertulian, Wawrzyniec Justyniani (*De inf. confl.* c. 10), św. Jan Chryzostom (*De orando Deum*, l. 1), Blozysuz (*Instit. spir.*, c. 5), św. Franciszek Salezy i inni zalecają te akty, jako środek postępu w doskonałości i życia prawdziwie chijańskim. We wzbudzaniu aktów i odnawianiu przez to intencji dobrej nie może przeszkadzać żadna okoliczność, ani praca lub choroba. Asceci rozróżniają, stosownie do stopnia doskonałości, akty strzeliste początkujących, dążących do doskonałości i doskonałych. Pierwsze mają za treść bojaźń piekła, prośbę o przebaczenie, ostatnie naśladowanie Chrystusa i świętych, podziwianie majestatu Bózego i t. d. (Por. ks. A. Arndt, *Odpusty*, Kraków, 1890; bp Pelczar, *Życie duchowne*, t. 1, cz. I, rozdz. V, VII).

Strzemiński Tomasz, ur. 1398 r. pod Kościanem w Strzepinie (nazwa ta dziś nie istnieje) z Prandoli ze Strzepina h. Prus i Doroty z Leszczyców. W r. 1420 zostaje w Krakowie bakałarzem filozofii i sztuk wyzw., a 1427 tamże drem ob. praw. Zdaniem niektórych otrzymał w Rzymie doktorat teologii. Zdolny, uczony, był tak zadziwiającej pamięci, że co raz przeczytał mógł dosłownie powtórzyć. Prof. prawa kanon. w Akademii krak. i rektor jej w latach: 1432 i 1443. Na żądanie postów na sobór Bazylejski pisze w imieniu Akademii rozprawę: *De potestate Ecclesiae et Concilii oecumenici* i posyła ojcom soboru. W piśmie tem błędzi, gdyż głosi, że Kłā, a nie Piotr i pże dźierzā pełnię władzy, jednak jeden z pierwszych uznaje Mikołaja IV. D. 18 lutego 1437 r. zostaje kan. pozn., a 24 kwietnia t. r. kan. gnieźn. Poprzednio już, bo 1436 był plebanem w Podgrodziu i w tym czasie jeździł do Rzymu do potwierdzenia wyboru Wincentego Kota na arcbpa gnieźn. W r. 1446 jest scholastykiem gnieźn. na mocy dekretu sob. Bazylejskiego wbrew postanowieniu Eugeniusza IV, który tę prałaturę innemu nadał. Równocześnie jest kanonikiem, a później (1453) scholastykiem krak. Nadto między r. 1435 a 1445 jest prof.

teologii w szkole kapitulnej gnieźn. i kanonodzieją w archikatedrze tamecznej. Przy wyborze na arcbpa r. 1459 otrzymał głosów 11 na 13, co padły na innego kandydata; żądał wprowadzić swego zatwierdzenia, ale ulegając woli królewskiej cofnął je, co król ceniąc mianował go w roku następnym podkanclerzem. 25 maja 1455 r. wybrany bpem krak. i w tymże roku prekonizowany przez Kalliksta III, został konsekrowany w kleparaf. w Borzęcinie przez Jędrzeja z Bni na bpa pozn. 25 stycznia 1456 r. Jako pasterz krak. odmawia Kazimierzowi Jagiellończykowi wydania kosztowności katedry na wojnę pruską, ale za to daje poręczenie na pożyczkę 6000 zł., a na sejmie piotrkowskim 1456 r. daje na pusty skarb król. część swych dziesięcin, więcej niż inni. W tym samym roku rzucił S. na Kraków interdykt za ukaranie na gardle 2 duchownych, ale po kilkunastu dniach dał się ubłagać. Ochrzcił troje dzieci królewskich: Władysława 1456, Jadwigę, późniejszą ks. bawarską 1457 i św. Kazimierza 1458 w niedzielę po Wszystkich Świętych. Kiedy postanowiono wydać Krzyżakom wojnę, wyznaczony przez sejm do komisji, aby ich o słuszności żądań do Polski przekonała, miał w tym celu 1459 r. w Toruniu mowę długą, pełną argumentów, ale bez skutku. Pod koniec życia chciał złożyć infułę, żałując, że ją przyjął, gdyż nie mógł dostatecznie zepsuciu przeciwdziałać, król się jednak temu sprzeciwił. Ale kiedy został rażony paraliżem, 6 września 1460 r. postać swą rezygnacyę do Rzymu, ale za nim odpowiedź nadejść mogła, † w Iłży 22 września 1460 r., pochowany w katedrze krak. koło drzwi zakrystyi. Kłowi temu odzakał bogate dary w sprzętach do służby Bożej, z tych do dziś dnia przechowała się i bywa używaną na wielkie uroczystości mitra, pretiosa w stylu gotyckim (T. Polkowski, *Skarbiec katedry na Wawelu*); kolegiacie łowickiej zapisał 1000 zł. na fundusz dla mansyonarzy; księgi teol. przekazał katedrom: gnieźn., krak. i poznańskiej i kolegiatom: łowickiej i uniejowskiej, a prawnicze Akademii krak. Dobrodziej kolegiaty sandomierskiej, zbudował kł w Chruszczobrodach pod Siewierzem; 2000 duk. przeznaczył dla profesorów prawa cywil. i kanon. w Akademii krak. obrońca praw Kłā, hojny, miły

i otwarty w pożyciu z ludźmi, pobożności rzadkiej, wielkiej skromności, niepryjacieli zbytku, choć był popędliwy, umiał się miarkować. Postawy wspaniałej, oblicza ujmującego. (Por. Korytkowski, *Pracownicy i kanonicy katedry gnieźn.*, t. IV; Łętowski, *Katalog b'pów, prał. i kan. katedry krak.*, t. I; Morawski, *Historia uniwersytetu Jagiellońskiego*, Encykl. Nowodw.).

M. B.

Strzygowski Józef, dr filoz., zwyczaj. prof. uniwersyteckiego; ur. w r. 1862 w Białej, autor wielu dzieł z zakresu historii sztuki: *Ikonographie der Taufe Christi*, 1887; *Handzeichnungen Botticellis* zu Dantes Komödie im Vatican, 1887; *Byzantin. Denkmäler*, 1891, 93, 903, 3 t.; *Studien zu Michelangelos Jugendentwicklung*, 1891; *Leonardo-Studien*, 1894; *Das Werden des Barock* bei Raphael u. Correggio, 1898; *Orient oder Rom*, 1901; *Hellenist. u. Kopt. Kunst in Alexandria*, 1902; *Kleinasiens*, ein Neuland der Kunstgesch., 1903; *Kopt. Kunst* (Catalogue gén. du Musée du Caire), 1904; *Mschatta*. Festschr. zur Eröffnung des Kaiser-Museums in Berlin, 1904. *Miniaturen serb. Psalters*, 1906; *Bildende Kunst der Gegenwart*, 1907, i inne. (Por. Keiters, *Kath. Lit. Kalend.*, 1910, s. 441).

Stuart Henryk Benedykt, kard., ksiądz z Yorku i dlatego zwany inaczej kardynałem z Yorku. Ur. w Rzymie w pałacu Muti (dziś Balestra) 6 marca 1725 r., najmłodszy syn Jakóba III króla ang. i małżonki tegoż, księżniczki polskiej Klementyny z Sobieskich; ochrzczony przez p'za Benedykta XIII, otrzymał gruntowne katolickie wychowanie, którego nie zdołał wypaczyć antykatolickie usiłowania niektórych jego nauczycieli. Po porażce pod Culloden (1745), która uniemożliwiła bratu jego Karolowi Edwardowi odzyskanie tronu swych ojców w Szkocji, Henryk wstąpił do stanu duchownego. Benedykt XIV udzielił mu święceń i wyniósł w d. 3 lipca 1747 r. do godności kardynała-dyakona. Przez Klemensa XIII 1760 r. mianowany bpem, rządził do r. 1804 bpstwem Frascati; w 1762 odbył synod dycezyalny, którego dekrety wyszły w Rzymie w druku 1764; zajął się nadto gorliwie upiększeniem kł. katedralnego we Frascati i budową gmachu se-

minaryum duchow., jednocześnie szczerobliwie wspierając licznych ubogich. Po śmierci brata swego Karola Edwarda (1788) przyjął tytuł króla Anglii pod imieniem Henryka IX. Podczas burzy rewolucyjnej okazał wielkie przywiązanie względem p'zy Piusa VI i Piusa VII, których też wspomagał swoim majątkiem. Kiedy zaś rewolucja pozbawiła go dochodów, Jerzy III król angielski 1799 r. przyznał mu rentę roczną w sumie 4000 funt. szterl. W 1802 r. został mianowany dziekanem kolegium kardynalskiego. † 13 lipca 1807 r. we Frascati jako bp Ostii; śmiertelne szczątki tego ostatniego potomka królewskiego rodu Stuartów złożono w grobach św. Piotra w Rzymie obok zwłok jego ojca i brata. (Por. A. v. Remnont, *Die Gräfin von Albany*, Berlin, 1860, 2 t.; tenże w *Histor. Jahrbuch der Görres Gesellschaft*, 1880, 23 i nast.; A. Bellesheim, *Geschichte der kath. Kirche in Schottland II*, Mainz; 1883, 410; *Dublin Review*, 1896, 97 i nast.; B. M. Kelly, *Life of Cardinal York*, Lond., 1899; A. Lang, *Prince Charles Edward*, Lond., 1900; *KL*, 12, 1840—42).

X. A. D.

Stuart Anna ob. Anna Stuart.

Stuart Marya ob. Marya Stuart.

Stuart Mill ob. Pozytywizm.

Stubbs Wilhelm, anglikański bp i historyk. Ur. 1825 r. w Knaresborough (Yorkshire), w 1866 r. mianowany prof. historii w Oksfordzie, 1869 kuratorem biblioteki Bodlejańskiej, 1879 kanonikiem w Londynie, 1884 bpem w Chester, 1899 w Oksfordzie. † 1901 r. Prace jego z zakresu średniowiecza odznaczają się wielką gruntownością i bezstronnością. Był on współpracownikiem Rolls-Series, znanych zbiorów źródeł do historii średniowiecza: *Rer. britan. med. aevi SS*. Pozostawił po sobie prace: *Constitutional History of England*, 3 t., Oksf., 1874—8, 5 wyd. 1896; *Seventeen Lectures on the Study of Mod. and Mediaeval Hist.*, Lond., 1886; 2 wyd. 1896; *Lectures on European Hist.*, Lond., wyd. pośmiertne przez Hassala. (Por. Maitland, w *Engl. Hist. Rev.*, 1901, 417; Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*).

Stubenberg Józef hr., ostatni książę bp w Eichstätt i pierwszy arcbp w Bamberdze. Ur. 1740 r. w Graz, w 1790 został bpem w Eichstätt. Czasy dla dyecezyi były niezmiernie trudne z racyi walk pko Kłowi katolickiemu. Dzielny jednak bp potrafił mężnie bronić praw i wolności Kła pko zakusom nieprzyjaciół. Jemu można przypisać obalenie idei narodowego niemieckiego Kła, powzięte przez Dalberga i Wessenberga na zjeździe wiedeńskim. W r. 1818 został mianowany arcbpem w Bamberdze. † 1824 r. w Eichstätt. (Por. Saks, *Bischöfe und Reichsfürsten v. Eichstätt*, 1884; Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*).

Studach Jakób Wawrzyniec. Ur. 1796 r. w Altstätt (St. Gallen), studia kończył w Landshut, w 1820 r. został wyświęcony na kapłana, 1823 został kapłanem domowym następczyni tronu szwedzkiego, w 1833 apłskim wikaryuszem Szwecyi i Norwegii, a 1862 Pius IX konsekrował go na bpa. Mąż wiele zasłużony w sprawie podniesienia i rozwoju Kła katolickiego w Skandynawii. † 1873 r. w Stokholmie. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*).

Studio del Mosaico. Pod tą nazwą znajduje się na Watykanie w kącie chóru św. Damazego pod dyrekcyą i jurydykcyą Fabryki św. Piotra, pracownia mozaik do ozdabiania w dalszym ciągu bazyliki watykańskiej, kła św. Pawła za murami oraz podarków, które Ojciec św. posyła różnym osobom. Dawniejszy kł św. Piotra miał fasadę całkowicie pokrytą mozaiką. Był zamiar dekorowania w podobny sposób i wnętrza nowej bazyliki; pierwsze prace mozaikowe umieszczono tam w r. 1576. Sykstus V dał nowy impuls tym pracom; z jego to rozkazu Fabryka św. Piotra utworzyła osobną organizacyę, której powierzono wykonywanie mozaiki. Na nieszcześnie zgubiony został w Rzymie sekret przyrządzania emalii używanej do tego rodzaju robót; używano wprawdzie emalii wyrabianej w Wenecyi, ale była ona w tak złym gatunku, że artyści rzymscy nie chcieli z niej wykonywać swych prac.

Pierwszym obrazem mozaikowym, który wyszedł z pracowni watykańskiej był „Św. Michał”, wykonany przez Arpina dla katedry w Macerata (1620); nie mógł

on jednak iść w porównanie z mozaikami kopuły bazyliki. Dopiero w r. 1727 pracownia zorganizowała się w instytucyę mającą kierownika. W r. 1750 mozaista Mattioli usiłował odnaleźć sekret przyrządzania takiej emalii, która by nie miała wad wykonywanej w Wenecyi.

Z nowszych obrazów wyszłych z pracowni watykańskiej świetna jest kopia obrazu przedstawiająca św. Marcyalisa, wykonanego dla kła katedr. w Limoge; znajduje się w ołtarzu tego Św. w bazylice św. Piotra. Mozaikę tę wykonało wielu artystów zbiorowo, tak jednak doskonałe prace ich są połączone, że nikomu nawet na myśl nie przyjdzie, że widzi pracę wielu oddzielnie pracujących artystów, (Por. Battandier, *Annuaire pontif.*, 1899, s. 436—437).

X. J. N.

Studyów historycznych komisya kardynalska w Rzymie ustanowiona przez pza Leona XIII listem z d. 18 sierpnia 1883 r. *Saepe numero considerantes* nazwanym także często *listem do trzech kardynałów*, gdyż był on adresowany do kardłów: de Luca, Pitra i Hergenroethera. Gdy kardł de Luca umarł, pż sobie zarezerwował prezydentcyę w Komisyi. Celem jej było zorganizowanie studyów dokonywanych na Watykanie nad dawnymi rejestrami pskimi. Z biegiem czasu liczba kardłów należących do tej komisyi powiększała się stopniowo, dodano jej sekretarza, konsultorów zaproszonych z liczby kapłanów, zajmujących się specjalnie studjami historycznymi. (Por. Battandier, *Annuaire pontif.*, 1899, s. 441—2).

Studyów św. Kongregacya. Bonifacy VIII pż bullą z d. 6 czerwca 1303 r. *In supremacie* erygował uniwersytet rzymski i awenioński. Sykstus V, chcąc zapewnić rozwój i opiekę tym instytutom, ustanowił w tym celu osobną kongregacyę bullą *Immensa aeterni Dei*. Pius VII gorąco odczuwał potrzebę rozciągnięcia takiej opieki nad wszystkimi uniwersytetami założonymi w Rzymie i dania im impulsu do żywszej działalności i ściślejszego złączenia ich wspólną ideą, ale wypadki następujące ciągle po sobie w czasie jego pontyfikatu nie pozwoliły mu w czyn wprowadzić swych zamysłów. Leon XII pż bullą z 8 sierpnia 1824 r.

Quod divina sapientia omnes docet poddał wszystkie uniwersytety i instytucje nauczające państwa Klnego Kongregacyi studyów.

Kongr. s-w ma powierzone nauczanie w ogólności, a zwłaszcza w uniwersytetach; назнача rektorów i kanclerzy, zatwierdza profesorów, czuwa nad programami, udziela stopni naukowych itd. Początkowo władzy jej podlegały tylko uniwersytety w państwie Klnem i wogóle włoskie, później jednak, gdy powstały uniwersytety we Francyi, Anglii, Austrii i gdzieś indziej, pole jej kompetencji i działalności znacznie się rozszerzyło. Posiadała ona już nie tylko władzę wykonawczą, ale i obszerną administrację sądowniczą, zwłaszcza w zatargach uniwersytetów między sobą jako też wynikłych w ich łonie.

Pius X pż konstytucyą *Sapienti consilio* określił i ustalił władzę Kongr. s-w. Powierzył więc jej organizację studyów w uniwersytetach, czy fakultetach powstałych po wzięciu Klna, oraz tych, które są kierowane przez członków zgromadzeń zakonnych. Nadto Kongr. s-w zatwierdza nowo powstałe instytucje, udziela władzy dawania stopni akademickich i sama je nadaje, gdy chodzi o osobę wybitną na polu naukowym; dokonywa zmian w instytucjach dawniej założonych; jej też kompetencji podlegają ważniejsze sprawy dotyczące administracyi majątków, nominatio alicujus magistris decurialis, ratio studiorum itp; wydanie zdania o osobie wybitnej, mającej otrzymać stopień akademicki *ad honorem*. Gdy chodzi o założenie nowego uniwersytetu, pozwolenie udziela się przez Breve; toż i ważniejsza (gravior) zmiana w obecnym ustroju jakiegoś uniwersytetu tylko przez Breve może być dokonana.

Pomiędzy członkami-kardynałami, należącymi do Kongr. s-w, na mocy bulli Leona XII, winien znajdować się sekretarz stanu, kamerling, wikary, prefekt Indeksu i prefekt *Boni regiminis* (Kongr. już dziś nieistniejącej). Nadto należą do Kongr. s-w i inni kardynowie mianowani przez pż i konsultorowie. (Por. Battandier, *Annuaire pont.*, 1899, s. 440; 1909, s. 638—639).

X. J. N.

Studyci ob. Słupnicy.

Studzianna, miejscowość w gub. radomskiej, pow. opoczyńskim, par. Bru-

dzewice, nad rzeką Pilicą, słynna z cudownego obrazu Rodziny św. Obraz miał być przysłany przez ces. Ferdynanda II królowi Władysławowi II, wraz z Cecylią Renatą. Po jej śmierci dostał się do rąk Starołęskich, właścicieli S-y. Od 1660 r. zaczęły dziać się cuda, do których sprawdzenia prymas Mikołaj Prażmowski 1671 r. wyznaczył delegację. Starołęska wystawiła wówczas kaplicę i obraz cudowny w niej umieściła. Pasięrb Starołęskiej, Jan Zbąski, później bp warszawski, bawiąc w Rzymie 1674 r. zdał relację pżowi i sprowadził z sobą braci św. Filipa Neryusza (Oratoryanie), u nas znanych pod nazwą Filipinów. Wybudował im kł i klasztor; król Michał Korybut fundację potwierdził i uposażył. Pierwotne zabudowania były drewniane, zakonnicy sami wzniesli murowane w 1774 r. Przebywali Filipini w S-e do 1864 r., tj. do czasu ich zniesienia. Świątynia w S-e jest wspaniała, w stylu włoskim, w formie krzyża. Ołtarz posiada jedenaście. W wielkim ołtarzu umieszczony jest cudowny obraz. Ma on długości 2, a szerokości 1½ łokcia, przedstawia zaś stół zastawiony potrawami i owocami, gdzie pko siedzącemu na prawej stronie Jezusowi zdaje się powstawać św. Józef, lewą ręką wspierający się na krześle, a prawą ręką podaje kielich z napojem Jezusowi. N. Panna siedzi uśmiechnięta i podaje Synowi gruszkę. Na stole zapalona świeca. Opis tego obrazu i cuda przez niego doznane opisane są w dziele p. t. *Zródło cudów i łask cudotwornego Studzińskiego obrazu*, Warsz., 1729. (Por. *Encykl. powsz.*, t. 24).

Stuhlweissenburg bpstwo ob. Gran 9.

Stuła. Ubiór kapłański, biorący swą nazwę od łac. stola = szata, suknia. Była to suknia, spadająca aż do kostek, którą u Greków nosili zarówno mężczyźni jak i niewiasty, a u Rzymian początkowo tylko niewiasty, a dopiero później mężczyźni. W księgach St. Test. jest też mowa o noszeniu S. np. w historii Józefa. Kapłani również jej używali. Szlak S. częstoć był bogatszy od samej S., przysyłano go sobie w podarunku, i przyszywano do materii. Niekiedy znów tę taśmę czyli szlak noszono bez sukni na kształt dzisiejszych szalików lub kravatów. Ten odłączony szlak zwano też

orarium od słowa ora (brzeg). W następstwie używano bez różnicy nazw S. i orarium, z biegiem wszakże czasu nazwa S. przemogła i tym sposobem to, co było początkowo częścią ubioru, wzięło nazwę całego ubioru. Od V w. mniej więcej S. stała się wyłącznie ubiorem kłynym i otąd zaczęto ją pięknie ozdabiać złotem, emaliami i drogimi kamieniami, szczególnie w zakończeniach, które z pod szat wierzchnich wyglądały. S. używać w kłe mogą ci, którzy już są w pewnych stopniach kapłaństwa, więc dyakoni, kapłani, bpi i wszyscy oni w inny sposób ją noszą. Dyakoni z lewego ramienia przewieszają i końce przewiązują pod prawą ręką; kapłani zakładają na szyję i krzyżują na piersiach; bpi nosząc na szyi, końce spuszczaają prosto na piersi. Dyakonom wolno było używać S. tylko podczas spełniania świętych czynności; kapłani zaś i bpi nawet poza kłem stuły stale używali. Obecnie tylko pż, jako pierwszy i największy całego Kła kapłan nosi S. nawet w życiu prywatnem, na znak pełności władzy i godności swojej; kapłani zaś i bpi tylko, przy spełnianiu obowiązków swoich w kłe. Ma S. jak i wszystkie inne szaty kłne pewne symboliczne znaczenie: tej godności i świętej władzy, a powtóre szatę nieśmiertelności w niebie, której figurą była „stola prima” w przypowieści o synu marnotrawnym; to znaczenie widać i w modlitwie, jaką kapłan przy wkładaniu S. odmawia: „Przywróć mi Panie szatę nieśmiertelności, którąm utracił przez grzech pierwszego rodzica, a chociażem niegodny przystąpić do świętych Tajemnic Twoich, jednak niech zasłużę na wieczne wesele”. Na Wschodzie w różnych obrządkach również używają S. pod rozmaitemi nazwami np. u Greków jako orarium i epitachelion, u Koptów patrachil i t. d. (Por. C. Kozma de Pepi, *Liturgica sacra cathol.*, Ratisbonae, 1863, ed. 2, p. 45 sq.; ks. A. Nowowiejski, *Wykład Liturgii Kła katolickiego*, t. 2, str. 192 — 218).

X. A. F.

Stupnicki I Hipolit, literat, † w r. 1878 we Lwowie. Oprócz dzieł geograficznych, napisał: *Księga żywotów Świętych i Błogostawionych Pańskich*, Lwów, 1873.

2) Jan, ks. we Lwowie, żył w XIX w.,

pracował nad obszernem dziełem *Nuizmatyka polska*, z którego wyjątki drukował w czasopismach lwowskich. (Por. S. Orgelbr., *Encykl. powsz.*, 1903, t. 14, s. 143).

Stworzenie. I. Pojęcie czynu Stwórczego. Wyraz „Stworzenie” ma dwojakie znaczenie: szersze i ściślej-sze czyli właściwe. W szerszem znaczeniu „stworzyć” znaczy to samo co „zrobić, utworzyć”; używamy tego słowa, gdy mówimy o dziełach ludzkich, powstałych pod wpływem twórczej wyobraźni człowieka; tak np. mówimy, że poeta stworzył poemat, rzeźbiarz stworzył posąg... W ścisłym zaś znaczeniu, które wyłącznie mamy tutaj na myśli, „Stworzyć” znaczy „z niczego coś uczynić.” Podkreślają to liczne określenia aktu stwórczego podawane przez scholastyków, jak: utworzenie całego bytu (productio totius entis), utworzenie bytu jako bytu (productio entis quantum ens); utworzenie całego bytu z niebytu (productio totius entis ex non ente); utworzenie rzeczy co do całej jej substancji (productio rei secundum totam sui substantiam); utworzenie substancji z nicości jej i z nicości podmiotu (productio Substantiae ex nihilo sui et subiecti). Stworzenie więc jest po pierwsze utworzeniem substancji; po drugie, jest utworzeniem substancji z nicości substancji i podmiotu; z nicości substancji, bo substancja przed swem stworzeniem nie istniała; z nicości podmiotu, gdyż substancja nie powstaje z innej rzeczy czyli z istniejących już materii.

W tem to znaczeniu „Stworzenie” jest wyłącznie czynem wszechmocy Boga. Przez „Stworzenie” Bóg „na początku czasów” powołał do istnienia świat cały, zarazem z niczego stworzył duchowne i cielesne byty aniołów i świat widomy i w końcu utworzone z połączenia ducha z ciałem jestestwo człowiecze. (Sob. Laterański z 1215 r., cap. Firm. Benzinger *Enchiridion Symbolorum*, 428). S-e więc jest działaniem Boga na zewnątrz (ad extra).

Akt Stwórczy Boga, dający jedynie początek istotom, teologowie nazywają S-m pierwszym (creatio prima); dalszą zaś opiekę Boga nad rzeczami Stworzonymi nazwają S-m drugim (cr. secunda). Rozróżnienie to ma jedynie ułatwić zrozumienie wielu

ustępów Pisma św. opowiadających o S-u. S-e pierwsze oznacza wszechmocny czyn Boga, przez który powołał On do bytu nieistniejącą przedtem materię kosmiczną i nadał jej nakształt zarodków siły żywiołowe (Gen. I. 1). W S-u zaś drugim (cr. secunda) Bóg wyprowadza poszczególne istoty materii stworzonej, opisane w sześciu dniach S-a; jest więc ono uporządkowaniem bezkształtnej materii, nadaniem pierwszej materii kształtów pojedynczych rzeczy. Późniejsza zaś opieka Boga nad S-m znana jest w teologii pod nazwą „opus administrationis Dei”; do tej kategorii opieki Bożej teologowie za św. Augustynem (de Genesi ad litteram I. 5. c. 4) i za św. Tomaszem (Sum. th. I. q. 73 a. 1 ad. 3) odnoszą również kształtowanie się nowych gatunków S-ń, jakie powstają w świecie na mocy sił organicznych nadanych materii w S-u.

II. Możliwość i konieczność Stworzenia. Religia teistyczna, nauczając o S-u świata przez Boga, zaznacza Jego wszechmocną potęgę. „S-e z niczego nie może być dziełem istoty stworzonej, skończonej, ale jest aktem nieskończonej potęgi Bożej” (św. Augustyn). Ten pogląd na początek wszechświata jest jednocześnie postulatem rozumu. Wszystkie dowody rozumu stwierdzające istnienie Boga, Istoty Najwyższej, jednocześnie pouczają o S-u.

Z trzech najważniejszych teorii o początku jestestw: dualizmu, panteizmu, kreacyonizmu, teoria kreacyonizmu — Stworzenia — ma za sobą w filozofii wszystkie dane pewniki, w teologii jest dogmatem. Kreacyonizm uznaje istnienie wiecznego, wszechpotężnego, rozumnego Boga, który na początku czasu dobrowolnie z niczego świat stworzył; wszystko więc po za Bogiem jest Jego dziełem. Nic — nihilum — z którego wszystko za sprawą Boga powstało, niema realnego istnienia, jest ono zupełnem zaprzeczeniem wszelkiego bytu. Stąd to łatwo poznajemy treść zdania, jakie często słyszymy: Bóg stworzył świat z niczego. Nie znaczy ono, by Bóg świat stworzył z niczego, jako z materii, jakoby nic było materią pierwotną (non causaliter per), ale ma ono wyrazić, że za sprawą Boga świat nastąpił po niebycie (ordinaliter post) (św. Bonawent. In IV Sent. I. II. dist. I. p. I, a. I. q. I. ad. 6). Toż samo w powyższem zdaniu podkreśla św. Tomasz (Sum. th. I. q. 45.

a. 1. 3-um), zwracając w niem uwagę na porządek i następstwo; byt co do natury i co do czasu następuje po niebycie. Nic — nihil — które poprzedzało S-e, nie jest jakimś niższem jestestwem, nie jest czemś pośrednim między bytem a niebytem na sposób materii platońskiej, ani jakiś ogólny, czczy, nieokreślony byt na sposób niebytu heglowskiego, ani jakaś absolutna niemoc z dualistycznym zabarwieniem, ale poprostu nic, zaprzeczenie wszelkiego bytu. Co więcej, wyraz „ex nihilo” wyłącza wyprowadzenie tego świata z jakiegoś wewnętrznego, naturze Boskiej właściwego procesu stawiania i rozwijania się. Stąd też łatwo zrozumieć treść danego zdania: ex nihilo nihil fit — przez wielu źle rozumianego, a niekiedy przytaczanego przeciw S-u (Lukrecyusz, Bayle, Spinoza). Zdanie to jest słuszne o tyle tylko, że domaga się dla każdej rzeczy istniejącej przyczyny sprawczej (causa efficiens). Takim sprawcą dla świata jest Bóg Wszechmocny. Słuszne jest również ono i w odniesieniu do istot stworzonych, do ludzi, ale nie do Boga. Każdy człowiek potrzebuje materiału, by z niego jakąś nową rzecz utworzyć; człowiek może przekształcić rzecz jedną w drugą, dając jej odmienną formę. Czem innym jest S-e, gdzie występuje Bóg ze swą wszechpotęgą. Prócz tego, zdanie powyższe ma słuszność, jeżeli stwierdza brak nowych S-ń. Po dokonaniem raz stworzeniu kiedyś na początku czasów, w świecie odbywa się jedynie zamiana materii, przeistaczanie, niemasz natomiast nowych S-ń.

III. Pismo św. o Stworzeniu. Natchniony autor pierwszego rozdziału Genezy (w. 1) stwierdza fakt stworzenia świata. Piszę on: „Na początku stworzył P. Bóg niebo i ziemię”; wyrazy „niebo i ziemia” oznaczają wszechświat — wszystkie rzeczy widzialne i niewidzialne. Po tem kategorycznym stwierdzeniu S-a świata (creatio prima) autor, korzystając z tradycji czy też z nieznanych nam źródeł, opisuje początek poszczególnych, ważniejszych, a widzialnych rzeczy we wszechświecie, segregując je wszystkie w sześć części, tworząc z nich sześć obrazów, nazwanych dniami. Cały ten opis znany pod nazwą Hexaemeronu (ob. art.) poucza nas o Bogu Stwórcy, z którego sprawą wszystko byt otrzymało. Rzeczy widzialne — ciała fizyczne, rośliny,

zwierzęta—na rozkaz Boży—wszechmocne fiat—był uzyskuja, występują w całej swej piękności, świadcząc o mądrości Stwórcy. Najwyższym tworem Bożym jest człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Ciało Adama, z materii kosmicznej (z mułu ziemi) aktem woli Bożej utworzone, stało się siedliskiem duszy rozumnej i nieśmiertelnej. Ewa, towarzysza Adama, utworzona z tej samej materii kosmicznej, co dobitnie podkreślił autor — z żebra Adamowego—zostaje matką wszystkich żyjących.

To krótkie przedstawienie początku wszechrzeczy stało się osnową światopoglądu teistycznego. Prawda o S-u stała się podstawą dla uzasadnienia czci jednego Boga. Stworzenie świata, jego urządzenie, piękno są pobudką dla licznych autorów ksiąg St. i N. Test., by w serca czytelników wpoić wiarę i cześć Stwórcy. Bohaterska matka męczenników Machabejskich zachęca swych synów do wytrwania w wierze w jednego Boga, który wszystko stworzył z niczego (II Mach. 7. 28). Ten sam motyw spotykamy w księgach N. Test., szczególnie w listach św. Piotra.

IV. Tradycja i nauka Kł a o Stworzeniu. Przez wiarę w Boga jednego pierwsi chijanie odróżniali się od społeczeństwa pogańskiego. Wielbiąc Boga-Stwórcę, usiłowali tę cześć połączyć z hołdem Chrystusa Pana. Bóg-Stwórca był w pojęciu chijan Ojcem Chrystusa. Ale wówczas jeszcze nie było skrytalizowanego poglądu na wzajemny stosunek Boga-Stwórcy do Jezusa-Odkupiciela. Uświadomienie religijne powoli torowało drogę dogmatyce. Dopiero z biegiem lat, gdy świadomość chijańska większe obejmowała kręgi, niekiedy zaś pod wpływem fałszywie tłumaczonych zasad, zaczęły się ukazywać wyraźne określenia prawd wiary. Już Hermas w *Pastorze* poucza chijan o Bogu, który stworzył świat z niczego; toż samo zdanie znajdujemy i w innych dziełach chijańskich, jak Apologii Arystydesa, w dziełach Justyna, Atenagorasa, Tertuliana. Ireneusz np. zwalcza zdanie o wieczności świata. Prawdę o Bogu-Stwórcy dobitnie, choć pośrednio skreślona, widzimy w najstarszym formularzu Składu Apskiego słowem „pantokrator”. Również tę samą myśl rozwijają inne spotykane wówczas w Kł wyrażenia, jak np. creator univer-

sorum, rex saeculorum, immortalis et invisibilis. Co więcej, jeszcze przed sob. Nicejskim widzimy gdzieś próby zaznaczenia stosunku Jezusa Chrystusa do Boga-Stwórcy. W pojęciu chijan Jezus Chrystus istniał już „przed założeniem świata” i jako jednorodzony Ojcu brał udział w S-u. Te myśli o Bogu-Stwórcy, żywe w społeczeństwie chijańskim, zebrał w jedno sobór Nicejski, tworząc znany symbol, którego pierwszym artykułem są słowa: Credimus in unum Deum Patrem omnipotentem, omnium visibilium et invisibilium factorem. Po sob. Nicejskim, w okresie walk o charakter osoby Jezusa Chrystusa, nauka o Bogu-Stwórcy nie była uwzględniana. Broniono, uzasadniano naukę o Boskim charakterze Jezusa. Dopiero w późniejszym czasie, gdy umysły uspokoiły się prawie zupełnie, gdy nastał czas systematyzowania światopoglądu chijańskiego, artykuł wiary o S-u został więcej rozwinięty i wyjaśniony. Dokonał tego szczególnie św. Augustyn. Ten genialny filozof chijański zrozumiał znaczenie tego dogmatu w całokształcie nauki chijańskiej; istnienie jednego, rozumnego Boga, początkodawcy wszystkich rzeczy stało się dla św. Augustyna osnową i podstawą całego światopoglądu. Myśli św. Augustyna w późniejszym czasie rozwinął św. Tomasz i św. Bonawentura i w tej formie stały się one własnością systemu scholastycznego. Przedtem zaś, gdy powstały pewne błędy, podkopujące tę naukę, Kł na soborze Laterańskim w 1215 r. w rozdz. *Firmiter* przypomniał światu tę prawdę dogmatyczną. W późniejszych czasach następowało stopniowe tłumaczenie raz uznanej prawdy. Każdy wiek dokładał cegiełkę przy poznawaniu tej podstawowej zasady. Z biegiem czasu zastanawiano się nad kwestyami pokrewnymi np. o celu S-a, o wolności Boga przy S-u, o czasie S-a, a rozwiązywanie tych spraw pośrednio przyczyniło się do wyjaśnienia samego zagadnienia. Nawet wiek ostatni, z racji poglądów Hermesa i Günthera o tendencji materialistycznej i panteistycznej, był okresem zasadniczego tłumaczenia sprawy S-a. (Por. *Syllabus Piusa IX*, zdania: 1. 2.).

V. Stworzenie świata w odniesieniu do czasu. Kł S-e „świata w czasie” uznał za prawdę dogmatyczną. Jeszcze w r. 1215 na sob. Lateran. IV

ogłosił, że P. Bóg wszystek świat, materialny i niematerialny, s-i na początku czasu. W ten sposób Kł zajął wyraźne stanowisko względem twierdzeń o wieczności świata. W nauczaniu o doczesnym jego S-u Kł oparł się na wyraźnej nauce Pisma św. (na początku P. Bóg s-i...), gdzie autor Genезы podkreślił dwa terminy czasu: wieczność i początek czasu (rzeczywistego), jaki rozpoczął się z chwilą S-a świata. Tę naukę o doczesnym początku świata znał i głosił świat chijański; uznawano zawsze jako podstawę światopoglądu chijańskiego wieczność Boga w trzech Osobach i początek wszechrzeczy. Natomiast jeszcze w III w. (Orygenes) i w IV w. (św. Augustyn, De civ. Dei XI. 4. 2.; XII. 15. 4) postawili pytanie, czy świat mógł być wieczny; pytania tego sami nie rozwiązyali. Wielcy scholastycy średniowiecza pośpieszyli z odpowiedzią, ale nie było wśród nich jednności; podzieliłi się na dwa obozy. W powstałym wówczas sporze chodziło głównie o rozumowe dowody tłumaczące początek świata; wszyscy zgadzali się z uznawaniem dogmatycznej nauki Kł w tym przedmiocie; co więcej, wszyscy uznawali, że S-e w czasie ma więcej prawdopodobieństwa, niż twierdzenie o możliwości wiecznego świata. Niektórzy tylko (św. Tomasz z Akwinu) chcieli „wykazać, że dla rozumu i pojęcia naszego przypuszczenie S-a świata odwiecznego nie zawiera w sobie wyraźnej wewnętrznej sprzeczności, że dowody przeciwnemu przypuszczeniu przytaczane nie posiadają siły niezbicie przekonującej”. Pomimo to większość teologów stanęła po stronie bł. Alberta, św. Bonawentury, Henryka z Gandawy, broniących nauki o niemożliwości świata wiecznego; inni (jak Durand, Soto, Suarez) zajęli pośrednie miejsce. Spór trwał długo, a nawet dotychczas nie jest ukończony. Powaga Orygenes, Augustyna, Tomasza ośmielała wielu do stanowczego rozstrzygnięcia tej sprawy. Pomimo tak postawionej kwestyi o możliwości wiecznego świata, dogmat o jego S-u pozostawał zawsze nietknięty.

VI. Jak długo Bóg stwarzał świat? S-e pierwsze (cr. prima) jest dziełem jednego momentu. Przez to S-e (według św. Augustyna) Bóg powołał do bytu aniołów i świat materialny — bezkształtny; kształtowanie zaś wszechświata

(creatio secunda) trwało „sześć dni”. Rozliczne tłumaczenia opowiadania autora Genезы wyjaśniają też czas S-a drugiego. Kł pod tym względem nie wypowiedział pozytywnie swego sądu; nauce pozostawiał rozwinięcie i uzasadnienie tego faktu, egzegezie zaś przypominał obowiązek roztropnego wypowiadania się w tej ważnej sprawie. (Por. *Dekret Komisji Biblijnej* z d. 13 czerwca 1910 r.). Stąd też w dziejach krytyki biblijnej i egzegezy spotykamy się z najrozmaitszymi tłumaczeniami powyższego ustępu Pima św. (ob. Hexaemeron).

VII. Pojęcie S-a w świecie pogańskim. Nauka o S-u jest przedmiotem filozofii, ale łączy się ściśle z dziedziną wiary. Stąd też prawda ta w najrozmaitszy sposób tłumaczona w filozofii, w całej jasności występuje dopiero w świetle objawienia. Nie jest więc ona wynalazkiem religii objawionej; z pewnością jej przejawami spotykamy się już w świecie pogańskim. Mytologia ludów starożytnych, baśnie plemion dzikich konstatuja fakt S-a świata; wszędzie spotykamy się z opowiadaniem o bezkształtnym chaosie, o masach wodnych, jako o pierwotnym stanie, z których powstał świat obecny. Ukształtowanie zaś tej bezkształtnej materii prawie we wszystkich opowiadaniach jest dziełem naczelnego boga. Również znajdujemy tam niezwykle opowiadania o S-u człowieka, który w pojęciu Egipcjan, Chińczyków jest utworzony z gliny lub ze skały. Słowem, w wielu fantastycznych opowiadaniach o początku wszechrzeczy możemy odnaleźć blade światło o Bóstwie świat tworzącym. Tak np. pierwotna religia Egipcjan początek wszechrzeczy wywodzi z woli jednego niewidomego boga, który „był od początku przed wszystkim, co jest, i jest początkiem wszystkiego, co jest”. W innych podaniach egipskich obok boga występują wody pierwotne, z których rodzi się jajo świata, a z jaja światło. Nie brak tam i panteistycznych opowiadań o początku świata. Słowem fałsz i prawda stają wciąż obok siebie. Opowiadania assyryjsko-babilońskie o początku świata w wielu miejscach nasuwać mają jakoby myśl zależności opowiadania biblijnego od tych podań. Wyraźne odzwierciedlenia opowiadania biblijnego mają znajdować się i w podaniach fenickich.

Teologia grecka w swych opowiada-

niach o bogach olimpijskich przechowała niejedną myśl szczytną, która świadczy o wysokim pojmowaniu świata. Tak według starodawnego orzeczenia orfickiego Zeus jest „jeden z siebie samego zrodzony, od którego wszystkie jestestwa pochodzą”. Również w starożytnej filozofii greckiej spotykamy oddźwięki dawnych tradycji i religijnych. Tales wyprowadza świat z wody, Anaksimander z chaosu (apeiron—bezgraniczności), Anaksimen z powietrza. Niema tam u nich wzmianki o S-u; nie wnieśli się do pojęcia Bóstwa. Co najwyżej, na początek wszechświata wysuwali wszyscy pierwiastek prosty, który, ulegając różnorodnym zmianom, świat obecny wytworzył. W ich pojęciu bóstwo było najcisłej związane z przyrodą, co więcej, same żywioły były bóstwem. Dopiero w nowszej filozofii greckiej spotykamy pewną niezależność bóstwa od materii. Już Anaksagoras wprowadza „najwyższy rozum” boży jako porządkującą wszechświat. Filozofia Platona stoi jeszcze wyżej pod tym względem. Dochodzi on do uznania bóstwa, jako jestestwa jedynego i bytu prawdziwego, mającego rozum i wolę, stwórcy, który ukształtował wszechświat według swych odwiecznych idei. Ale Platon nie wytłumaczył związku idei bożych z materią, której przypisał byt wieczny. Pod tym względem przewyższył Platona Arystoteles. Umiął on wytłumaczyć stawianie się i byt w przyrodzie. Przedstawił materię nie jako przeciwieństwo, ale jako zdolność do bytu, a formę, nie jako transcendentną, ale jako wsobny pierwiastek kształtowania, jako umyślne i celowe uformowanie materii. Arystoteles jednak nie doszedł do pojęcia S-a materii, zatrzymał się na połowie drogi, ucząc jedynie o S-u dusz ludzkich przez Boga. Następcy wielkich filozofów greckich nie rozwinęli wzniosłych zasad swych poprzedników. Co gorzej, wielu cofnęło się pod tym względem. Szkoła stoicka wróciła do panteistyczno-materyalistycznego tłumaczenia świata, według której materia i siła, Bóg i świat—to jedno; dla neoplatoników świat był przejawem Boga. Nie wyżej stały najrozmaitsze tłumaczenia początku świata w rozlicznych systematach gnostycznych i manichejskich. Wogóle świat pogański nie dał całkowitego wyjaśnienia początku świata; pomimo go wyznaczyć trzeba, że przez swych naj-

wybitniejszych przedstawicieli zbliżył się do uznania prawdy tak jasno ujętej w chijaństwie.

VIII. Filozofia nowoczesna o Stworzeniu. Filozofia współczesna, w większości będąc pod wpływem panteizmu i materializmu, zajęła stanowisko wrocie nauce o S-u. Empirycy i pozytywiści odrzucili naukę o S-u jako niepoznawalną, nie dającą się stwierdzić. Deizm, uznając istnienie Boga i przyjmując naukę o S-u, na swój sposób ją tłumaczył. Materyalizm zaś i panteizm we wszystkich swych formach wypowiada otwartą wojnę tej nauce chijańskiej, usiłując w najrozmaitszy sposób wytłumaczyć początek świata bez wdawania się rozumnego Stwórcy. „Stworzenie świata—pisze Lange—sprzeciwia się tak jasno i wprost wszelkiej myśli, że wszystkie słabe i zakryte sprzeczności muszą się wobec niego wstydić.” „Hipoteza S-a ex nihilo — powiada Morrelli — przedstawia niemowlęstwo myśli filozoficznej. Pod tym względem kreacyoniści niewiele są wyżsi od ludzi dzikich i dzieci. Twierdzenie kreacyonistów scholastycznych — pisze Birecki — jakoby świat stworzony miał powstać przez jakąś kreację z absolutnego niczego, jest największym absurdem, jaki kiedykolwiek istniał na świecie”. W podobny sposób swój sąd wypowiadają wszyscy przeciwnicy nauki o S-u. Tymczasem, jeśli głębiej zastanowimy się nad tą nauką, nie znajdziemy najmniejszego powodu do zajmowania tak skrajnego stanowiska. Nie głębszego nie skłania i skłaniać nie może filozofów do zwalczania nauki o S-u. Nauki przyrodnicze, na które większość tych filozofów powoływać się lubi, w sprawie S-a żadnego sądu wypowiedzieć nie mogą, boć przecież ich zadaniem jest klasyfikacja zjawisk, opisywanie prawa zależności; wypowiadanie sądu o przyczynach zjawisk przechodzi kompetencję przyrodników. Stąd też zarzuty przytaczane przeciw S-u świadczą co najwyżej o niezrozumieniu nauki o S-u przez jej przeciwników. Weźmy np. hipotezy o początku świata: najpowszechniej przyjętą Kanta—Laplace’a albo też podobną Faye’go—Nordenskjölda, czyż one, gdyby były prawdziwymi, nie mogą istnieć przy nauce o S-u? Boć przecież w ich założeniu spotykamy uznanie istnienia atomów czy jonów czy elektronów, z których moca

praw przyrody świat rozwinął się i powstał. W tych hipotezach kwestya początku atomów, elektronów nie jest poruszana; i to właśnie jest słabą stroną tych hipotez. By stanowczo rozstrzygnąć i wyjaśnić te zasadnicze pytania wolą oni milczeniem zbywać tę sprawę, wolą uznać wieczność materji, byle nie przyjmować wiecznego, rozumnego Boga. Zamykają oczy na fałszywe panteizmu i materjalizmu, by z całą nienawiścią zwalczać przeciwnie twierdzenia. Stojąc pod swym sztandarem z nienawiścią największego wroga, szturmują do niezdobytej twierdzy kreacyanizmu. Co najwyżej, swemi wystąpieniami wzmacniają w niektórych szczegółach nierozwinięte punkty nauki Kł. Stąd też widzimy w dziejach teologii nieustanny rozwój i zgłębienie tego dogmatu. Kł tłumaczy stawiane zarzuty, a tem samem tłumaczy podstawy swej wiary. Nie będę rozbierał szczegółowo licznych zarzutów przeciw S-u, znajdziemy ich wyjaśnienie w każdej książce filozofji przyrody. Przytoczę tylko niektóre z nich: nauka nic nie wie o S-u; nauka nie potrzebuje tej hipotezy (a czy wyjaśnia powstanie atomów materji?); nauka konstatuje fakty sprzeczne ze S— z niczego nic nie powstaje,—materia jest niezniszczalna, a więc nie może powstać przez S-e; w imię zasady fizycznej zachowania siły bezwzględna twórczość, S-e czegoś z niczego, jest rzeczą niemożliwą (Struwe); S-e wprowadza stosunek między nicosą a coś, stosunek, w którym brakuje jednego członu, a więc stosunek niemożliwy (Spencer); akt S-a jest dziełem absolutnej samowoli (Fichte). Zarzuty te, powtarzane przez tyle wieków, nauki o S-u nie osłabiły. Co więcej, kreacyanizm z rozlicznych systemów naukowych, tłumaczących powstanie świata w pojęciu czystej filozofji daje rozwiązanie sprawy najbardziej łatwe do przyjęcia. Jeśli ta hipoteza nasuwa pewne trudności i niejasności, a taki problem nie może być jasny w swej całej rozciągłości, to w każdym razie nie zawiera w sobie żadnej sprzeczności (Pinard, *Creation*, 726).

(Por. S. Thomas Aq., *Summa contra Gentil.*, 1. 2, c. 15; Perrone, *De Deo Creatore*; Jungmann, *De Deo Creatore*; Palmieri, *De Deo creante et revelante*; Mazzela, *De Deo Creante*, Romae, 1892; Hurter, *Theologiae dogmaticae Compendium*, t. 2, 1900; Chr. Pesch., *Prae-*

lectiones dogmaticae, t. 3^o; tenże, *Der Gottesbegriff in den heidnischen Religionem des Alterthums*, Freiburg, 1905; Schanz, *Apologia Chrijanstwa* (tłum. polskie), Warszawa, 1905, t. 3; Tillmann Pesch, *Institutiones philosophiae naturalis*, Freiburg, 1897, t. 2; tenże, *Die Grossen Welträtsel.*, t. 2³, Freiburg; Gutberlet, *Gott und Schöpfung*, Regensburg, 1910; Pesnelle, *Le dogme de la création et la science contemporaine*, 1891; Guibert, *Les origines*, Paris, 1895; tenże, *Wiara a nauki przyrodnicze*, (tłum.), Wilno, 1909; d'Alès-Pinard, *Creation. Diction. Apolog. de la foi cath.*, t. 1, 722—734; Farges, *La vie et l'évolution*, Paris, 1888; tenże, *L'idée de Dieu*, Paris, 1894; Duillhé de Saint-Projet, *Apologia naukowa* (tłum.)², 1910; Semeria, *La Cosmogonie Mosaïque*, Rev. Bib., 1893; Robert, *La création d'après la Genèse et la Science* (Rev. Bib.), 1894; Braun, *Ueber Kosmogonie vom Standpunkt christ. Wissenschaft.*, Münster, 1895; Zahm, *L'Evolution et le dogme* (tłum. z ang.), t. 2, Paris; Hummelauer, *Commentarius in Genesim*, Paris, 1895; Vigouroux, *Manuel Biblique*, t. 1; tenże, *Les livres Saints et la critique*, t. 3; Lenormant, *Histoire de l'Orient.*, t. 1; tenże, *Les origines de l'histoire*; Kaulen, *Assyrien u. Babilonien*, Freiburg; Willmann, *Geschichte des Idealismus*, t. 1², Braunschweig; Lange, *Geschichte des Materialismus*⁴; Musil - Korzonkiewicz, *Od stworzenia do Potopu*, Kraków, 1910; Ks. Michalski, *Starożytne dzieje biblijne*, Kraków, 1912; Ks. dr. Trznadel, *Stwórca i Stworzenie*, Kraków; Ks. dr. Gabryl, *Filozofia przyrody*, Kraków, 1910; Ks. dr. Wais, *Kosmologia ogólna*, Warszawa, 1907; tenże, *Początek życia*, Kraków, 1911; tenże, *Czy i jaki jest Bóg?*, Przemysł, 1912).

X. R. A.

Stwosz Wit albo Eit Stvos—tak na grobowcu Kazimierza Jagiellończyka—znakomity rzeźbiarz polski. Ur. w Krakowie 1438 r. (według innych w Norymberdze), † 1533 r. w Norymberdze. Osobistość S-a długi czas była nam nieznaną, ale i tak, pomimo usilnych poszukiwań badaczy, nie znamy wszystkich szczegółów jego życia. Działalność i sława S-a rozpoczyna się od r. 1477, kiedy dał się on poznać dziełami artystycznymi. Gnany żądzą sławy i zysków, przenosi się ok. 1495 r. do

Norymbergi i tu, ożeniwszy się z niemką, na stałe osiadł. Zyskał tam pracami swemi sławę, ale jednocześnie stał się przedmiotem zazdrości i oszczerstw. Oskarżony niesprawiedliwie o fałszerstwo weksłu, męczony był 1503 r. torturami i pozbawiony wolności wydalania się z Norymbergi. S. należy do pierwszorzędných i wszechstronnych artystów z okresu, kiedy gotyk doszedł do szczytu rozkwitu. Utwory jego noszą na sobie cechę współczesnej szkoły niemieckiej i dlatego zaliczają go Niemcy do rzędu swoich mistrzów. Dzieła S-a są następujące: wielki ołtarz w kle N. M. P. w Krakowie, grobowiec Kazimierza Jagiellończyka w katedrze krak., Zbigniewa Oleśnickiego w katedrze gnieźn. Oprócz tego przypisują S-i w Krakowie Ogrójec, kamienna wypukłość na cmentarzu N. M. P., oraz 4 tablice drewniane, wyobrażające sceny z życia św. Jana Chr.; w Norymberdze: Matka B. z Dzieciątkiem Jezus, wielki ołtarz i ołtarz boczny św. Różańca w kle N. M. P., Chrystus na krzyżu w kle św. Sebalda; w Bardjowie (na Spizu) tryptyk, Narodzenie Pańskie. (Por. Bergau, w *Kunst und Künstler* nr. 36; Mar. Sokołowski, *Studia do badania historii rzeźby w Polsce w XV i XVI w.* w Sprawozd. Akad. Umiej. w Krakowie, t. 7; Józef Łepkowski, w *Tygodniku Ilustrowanym*, 1860; Rastawiecki, *Historia sztuki w Polsce*; Tyg. Świat, 1912; Ludwik Stasiak, *Polska plastyka średniowieczna*, Warsz., 1912; tenże, *List otwarty w sprawie Stwosza*, Kraków, 1912; tenże, *Wit Stwosz źródłem natchnienia Alb. Dürerra*, 1913; Maks Lossnitzer, *Veit Stoss, die Herkunft seiner Kunst, seine Werke und sein Leben*, Lp., 1912).

Stygmaty. Są to odbicia ran Chrystusowych na odnośnych członkach niektórych dusz wybranych, świętobliwości życia oddanych. Danej osobie tworzą się zupełnie niespodzianie na różnych częściach ciała krwawe plamy lub małe rany, bezwonne i nieropiejące, nie podlegające zapaleniu, z których w pewne dni sączy się krew. Rany te ukazują się stałe na rękach, nogach, boku lewym i dookoła głowy, zupełnie jak na ciele ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa. Krwawią się one przeważnie w piątek. Niekiedy dodatkowe rany takie i plamy wy-

stępują i w innych miejscach ciała np. na łopatkach, piersiach, twarzy itp. Przy stygmatach często bywają niezwykle zjawiska, jak ekstazy, zupełne albo prawie zupełne powstrzymanie się od jedzenia bez uczuwania głodu, walka na zewnątrz się objawiająca ze złymi duchami, dar widzenia przyszłości i t. p., a głównie ogromna cierpliwość w znoszeniu cierpień, nabożeństwo do Ukrzyżowanego Zbawiciela i życzenie uczestniczenia w Jego męce. W wyjaśnieniu tego zjawiska, które uważamy za cudowne i nadprzyrodzone, natura i łaska niezaprzeczenie wspierają się nawzajem; tutaj ogromne ma zastosowanie aksjomat teologiczny: *Gratia supponit naturam*. Już św. Tomasz przypisuje imaginacyi olbrzymią potęgę na organizację cielesną (por. *Quaestiones disputatae*, De potentia, qu. 6 a. 9; 1 qu. 117 a. 3 ad 2), a nie mniejsze znaczenie silnym uczuciom i wzruszeniom przypisuje Suarez (*De mysteriis Christi Disp.* 34 sect., 2), za którym idą teologowie tej miary co Maldonat T. J., Cajetanus, Don Calmet, ord. Bened., pż Benedykt XIV (*De servorum Dei beatificatione et Beatorum canonisatione*, 1. 4, p. 1, c. 26, 7) i teologowie współcześni; ale imaginacya u stygmatyków i gorąca miłość Ukrzyżowanego mogą wprawdzie stać się przyczyną boleści, samych wszakże S-w one utworzyć nie są w stanie (Św. Franciszek Salezy, *Traité de l'amour de Dieu*, liv. 6, chap. 20). W ich powstawaniu, obok czynników naturalnych, odgrywa widoczną rolę siła wyższa, nadprzyrodzona.

S-m ulegają najczęściej kobiety, ale istnienie S-w i u mężczyzn nie ulega najmniejszej wątpliwości. Niema jakiegś specjalnej reguły co do wieku osób stygmatyzowanych; każdy wiek miewać je może, jak to udowadniają wykazy osób stygmatyzowanych (por. Dr. A. Imbert Gourbeyre, *La stigmatisation, l'extase divine et les miracles de Lourdes*, Paris, 1894, 1, 11, 12). Co do moralnego, fizycznego i społecznego stanu tych osób, to należały do nich różne: chore ale i czerstwe, zakonnicy, świeccy, bogaci, ubodzy. Z pośród tych osób, których wyliczają do 350, sławniejsze są: Św. Franciszek z Asyżu (ob. art. Stygmaty św. Franciszka); św. Ludgarda z Torngern w Belgii († 1246) (ob.); b. Małgorzata Węgierska z 3 Zak.

św. Dominika († 1271) (ob.); św. Małgorzata z Kortony, franciszkanka († 1297) (ob.); błog. Klara z Montefalko, augustyanka († 1309); Małgorzata Ebner, dominikanka w Maria Medingen († 1351) (ob.); św. Katarzyna z Sienny, dominik. († 1380) (ob.); błog. Elżbieta z Reute w Wirtembergii z 3 Zak. św. Franciszka († 1420) (ob.); błog. Robert z Malatesta, franciszk. († 1432); św. Lułdwin z Schiedam w Holandii († 1433); św. Katarzyna Genuńska z 3 Zak. św. Franciszka († 1510) (ob.); Dominika z Paradizu, dominikanka z Florencyi († 1553); Johannes Gray albo Gravo, franciszk. (1579 r. umęczony w Brüssel); św. Teresa od Jezusa, karmelitanka († 1582) (ob.); Mikołaj Factor, franciszk. hiszp. († 1583); św. Katarzyna z Ricci, zak. św. Dominika († 1589); Cecylia Portaro z Palermo († 1640); Benedykt z Reggio, kapucyn († 1602); św. Marya Magdalena z Pazzi, karmelit. z Florencyi († 1607); Marina z Escobar, żyjąca w świecie († 1633) (ob.); Joanna Marya od Krzyża, klaryska włoska († 1673) (ob.); Delicia di Giovanni, dominikanka († 1642); Anna Magd. Remuzat, salezyanka († 1730); Marya Luiza Biagini, z 3 Zak. św. Franciszka († 1811); Marya Józefa Kümi, dominik. w Szwajcaryi († 1817); Dorothea Bisser z Gendingen w Holandii (ur. 1820); Witalina Gagnon, siostra ze zgom. „Esperanza a Jesu” w Quebec (ur. 1823); Palma Marya Martelli z Oria ok. Neapolu (ur. 1825); czcigodna Anna Katarzyna Emmerich, augustyanka w Dülmen († 1824); Krescencya Nierklutsch z Tschermes w Tyrolu († 1842); Bernardyna od Krzyża, dziewica poświęcona Bogu († 1847 w Lyonie); Izabella Hendrilex († 1874); Marya Rosa Andriani z 3 Zak. św. Franciszka († 1848 w Oria); Marya Dominika Lazzaris z Kapriany w Tyrolu († 1848) (ob.); Berta Bouquillon, siostra w St-Omer († 1850); Marya z Mörl w Kaltern w Tyrolu († 1868); Juliana Weiskircher z Ulrichskirchen ok. Wiednia Helena z Bolawatta w Ostendzie (ur. 1848); r. św. Franciszek

od 5 ran Jezusa Chr. z zak. św. Franciszka; Krystyna z Strommelen ok. Kolonii; Marya Concella Saraceni, klaryska z Assyżu († 1871); Ludwika Lateau z Bois d'Hainé w Belgii († 1883) (ob.); Franciszka Helgoualch z Bretanii († 1898). Włochy liczą ok. 52 stygmatyzowanych, Niderlandy 11, Hiszpania 11, Francya 10, Niemcy 9, Austro-Węgry 3, Tyrol 3, Portugalia 3, Ameryka 2, Szwajcarya, Belgia, Szkocya i Indye 1; w zak. dominikańskim liczą ich ok. 44, franciszk. 29, cystersk. 5, augustyańsk. 3, karmelit. 3, premonstrat. Serwitów 1.

Że S-y są faktem prawdziwym, a nie imaginacya wraz z autosuggestyą, jak tego chcą przeciwnicy nadprzyrodzoności Forel, Kraft-Ebing, Billot, Mantegazza, Liébault, Mesnet, Dujardin, Bernheim i wielu innych (por. W. Meunier, *Les excentricités physiologiques*, Paris, 1889), jest wyłączną sprawczynią S-w mistycznych, tego mamy liczne dowody. Poraz pierwszy dopiero S-y ukazały się 17 września 1224 r. u św. Franciszka z Assyżu. Dotąd o tem nigdy nie słyszano, a tembardziej nie pisano. A przecież dla imaginacyi więcej było pola do popisu w pierwszych wiekach Kł, kiedy „szaleństwo Krzyża” posuwano aż do męczeństwa za Chrystusa. Poza tem S-y osób w nowszych czasach były wystawione na rozliczne próby ze strony lekarzy, władzy duchownej i świeckiej, podawać więc je w wątpliwość jest rzeczą niemożliwą. Parę wypadków oszukaństwa, które historya w tej sprawie notuje (krawiec Jetzer w Bernie 1508 r. i mniszka z Lizbony 1588 r.) są tylko dowodem, że oszukaństwo wkrótce zdradzić się musiało (por. Rodrigo, *Historia verdadera de la Inquisicion*, Madrid, 1877, t. 2, 433; P. Cyprian a Passione Domini, *Leben d. ehrwürdigen Anna v. hl. Bartholomäus*, Regensburg, 1884, 64; Th. Camara, *Leben d. selig. Alfons von Orosca* (tłum. z hiszp.), Würzb., 1885, 111). Całe zaś życie wielu historycznie pewnych stygmatyzowanych było ogólnie znane, jako prawdziwie bogobojne i cnotliwe, prowadzone w tajemniczej miłości i wierze z Jezusem. Co do powstania i natury S-ów, to Kł nie wyraził dotąd ostatecznego swojego zdania w tym względzie. W officium brewiarzowem na cześć kilku Świętych stygmatyzowanych: św.

Franciszek (17 września), św. Katarzyna Sen. (1 kwietnia), św. Teresa (27 sierp.) i inni, S-y są zaliczone do nadprzyrodzonych darów Bożych (superna charismata). Nauka zaś świecka w próbach swoich nad wyjaśnieniem natury S-w, nie chcąc uznać nadprzyrodzoności w tych zjawiskach, usiłuje tłumaczyć je naturalnym czysto sposobem: sprowadza więc bliźny do zjawisk hypnotycznych (ob.), autosugestyi lub histeryi (ob.). Wszystko atoli, co obecnie o tych zjawiskach wiadomo, każe być przekonanym, że tu działa przedewszystkiem wszechmocna dłoń Boża dla Opatrznościowych swoich zamiarów, dla nas nieraz nieuchwytnych. Czy możemy zaprzeczyć, że właśnie w czasach, kiedy obojętność religijna dosięgała szczytu, P. Bóg przez Świętych stygmatyków lub stygmatyczki, dla ich może cierpień, litował się nad społeczeństwami i rozbudzał wiarę i pobożność w sercach ludzkich i narody w ten sposób dźwigał? Wpływ zbawienny wielu stygmatyków (św. Franciszek, św. Katarzyna, Marya z Moerl i t. p.) nie ulega wątpliwości. Wreszcie co dotyczy praktycznego postępowania względem bliźni, to, idąc za nauką Kta i mistrzów życia duchownego (por. *Kirchenlex.* W. W., t. 11, 815 i nast.; *Encykl.* Nowodw., t. 27, str. 48), nie należy nigdy poządać tego przywileju; owszem, można doń, jako do daru dla życia duchownego niebezpiecznego, żywić pewną odrazę; przywilej ten nakłada obowiązek czuwania nad sobą większy, niż w zwykłych okolicznościach. Przy ocenie takich wypadków obowiązuje jaknajwiększa ostrożność. Probierzem zaś jest głównie pokora, pragnienie pozostania nieznanym i nie robienie sobie zbyt wiele z tego niezwykłego stanu (Benedykt XIV, *De beatific.* o. c.; kard. Bona, *De discretionis Spiritum*, 7, 11; Scaramelli, *Directoire Mystiq.*, t. 1, 235).

Literatura do artykułu jest bardzo obszerna. Podajemy rzeczy nowsze. Poza przytoczonemu w ciągu art. jeszcze por. S. Buchfeller, *Die Wundmale Jesu an den zwei nach lebenden Jungfrauen* D. Lazzaris u. M. v. Mörl., Regensburg, 3 auf., 1841; *Geschichte der durch die Wundmale Christi wunderbar begnadigten* 3 Jungfr. (z wtosk.), tamże, 1843; L. Clarus, *Die Tiroler ekstatisch. Jungfrauen, Leitserne in die dunklen Gebiete der Mystik*, tamże, 1843, t. 2; Le-

ben der Anna Kath. Emmerich, M. von Mörl u. Dom. Lazzari, *drei von Meisterhand* (Clem. Bretano, Jos. v. Görres, Beda Weber) entworfene Lebens u. Leidensbilder, zusammengestellt u. hrsg von einem Curatpriester, tamże, 1874; *Die Wunder der Gnade* nach unmittelbaren u. mittelb. Zeugnissen, Amb., 1875; Schrewsbury, *Mitteilungen über einige ekstat. u. stigmat. Jungfrauen*, Münst., 1876; *Die Stigmatisirten* des 19 Jahrh. von einem Curatpr., Regensb., 1877; I. Rebbert, *Anna Kath. Emmerich u. Louise Lateau*, Paderb., 1878; *Handlex. der kathol. Theologie* Jos. Sax'a, t. 4, Regensburg, 1900; M. Thulié, *La Mystique divine, diabolique et naturelle*, Paris, 1912; F. Lefebvre, *L. Lateau de Bois d'Haine, sa vie, ses extases, ses stigmates*, Louvain, 2 ed., 1874; Dr. Warlomont, *L. Lateau devant l'Academie royale de médecine de Belgique*, Bruxelles, 1875; *Semaine religieuse de Quimper*, 1898, p. 265 — 267, opis cierpień najświeższej stygmatyczki Helgoualch; Jochem, *Memoiren eines Obscuranten*, herausg. v. P. M. Sattler, Kempten, 1896, 213; Poullain, *Les stigmatisés et l'auto-suggestion*, *Revue prat. d'Apolog.*, 4, 1906/7, 167 sq.; tenże, *Die Fülle der Gnaden*, t. 2, 1910, 352—60; Saudreau, *Les faits extraord. de la vie spirit.*, Paris, 1908; Goin, *Psychologie du Saint*, Paris, 1905, Janet, *Une extatique* (Bulletin de l'institut psychol. 1901); Staudenmaier, *Versuch zur Begründung einer wiss. Experimentalmagie* (Annalen der Naturphilos.), 1910; J. Zahn, *Einführung in die christl. Mystik*, 1908, 419 sq.; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera, 1911, zesz. 46; Ks. Wł. M. Dębicki w „Studyach i Szkicach” wyd. „Bibl. Dz. Chrz.”, Warszawa, 1901, p. t. *Stygmaty i hypnotyzm z powodu faktów w Kergaër*; Ks. Wład. Szcześniak, *Słownik apologet.*, Warszawa, 1894, t. 1, str. 690; Adam Morawski, *Ze skarbnicy wiedzy i prawdy*, Kraków, 1882, str. 526 i nast.

X. A. F.

Stygmaty św Franciszka z Assyżu.

Pewnego poranku na krótko przed czy też po uroczystości Podwyższenia św. Krzyża w 1224 r., Święty znajdował się na górze Alverni w Apeninach. Podczas modlitwy wpadł w zachwycenie. Ujrzał Serafina o sześciu skrzydłach, a pomie-

dzy niemi była postać podobna do Ukrzyżowanego Chrystusa. Po tem widzeniu w sercu jego pozostało uczucie przedziwnej gorącości, a na ciele okazały się znaki pięciu blizn Zbawiciela. Głęboka pokora kazała Franciszkowi ukrywać starannie przed bracią blizny cudowne, niezawsze jednak to mu się udawało. Wiedziano je za życia jego, a bardziej jeszcze podziwiano po śmierci. Oprócz blizn uformowały się z ciała na rękach i nogach prawdziwe gwoździe, zabarwione krwią na kolor żelaza, których głowy znajdowały się na dolnej części rąk i górnej nóg, ostrza zaś na stronie przeciwnej. Prawy bok, jakgdyby włócznią przeszyty, pokrywała czerwona blizna; z niej za życia jego często krew się sączyła i plamiła habit zakonny.

Historyczna pewność stygmatów św. Franciszka jest niezaprzeczona (ob. art. św. Franciszek z Assyżu). Wiedziane one były przez wielu świadków bezpośrednich i zgoła wiarogodnych; Kł. przez usta kilku pży, zwłaszcza też przez ustanowienie specjalnej uroczystości 17 września, uznał ich nadprzyrodzony, cudowny charakter. Zbicie bezzasadnych twierdzeń niektórych uczonych, jak A. Maury (*La magie et l'astrologie dans l'antiquité et au moyen âge*, 2 part., ch. 3, str. 352) ob. art. Stygmaty. (Por. Ks. Wł. Szcześniak, *Słown. apolog.*, t. 1, str. 690; Ks. Wł. M. Dębicki, *Studia i szkice*, serya I wyd. „Bibl. Dzieł Chrz.”, str. 146; O. Prokop kap., *Żywot św. Franciszka z Assyżu*, Kraków, 1876, t. 2, str. 337 i nast.; Joh. Joergensen, *Św. Franciszek z Assyżu* na tle swojej epoki, wyd. „Bibl. Dzieł Chijańskich”, Warszawa, 1912, str. 409; O. Honorat kapucyn, *Św. Franciszek Serafiki i naśladowcy Jego*, Warszawa, 1901, t. 1, str. 456 i nast.; „Przegląd Katol.” z 1882 r. str. 677, art. p. t. *Św. Franciszek w 700-letniej rocznicy swoich narodzin*).

X. A. F.

Styka Jan, malarz polski współczesny; ur. w r. 1854, kształcił się w szkole sztuk pięknych w Krakowie, następnie w Rzymie i we Lwowie, obecnie mieszka w Paryżu. Malował obrazy religijne. Z większych prac zwróciły powszechną uwagę panoramiczne płótno „Golgota”, „Prześladowanie chijan za Nerona”, „Królowa

Korony Polskiej”, 15 obrazów do „Quo vadis” i t. d.

Styl w architekturze kościelnej jest to zbiór pewnych ustalonych cech charakterystycznych, składających się na całość organizmu budynku kłnego, zwanego inaczej kłem lub świątynią. W budowie kłów chijańskich rozróżniamy cztery główne style: staro-chijański, romański, gotycki i renesans czyli styl Odrodzenia.

I. Styl staro-chijański datuje się od pierwszych czasów wolności, jaką Kł. uzyskał za panowania Konstantego W. Najpierwszym typem tego stylu są t. zw. bazyliki, skąd pochodzi też nazwa stylu bazylikowego. Podczas, kiedy przed Konstantynem W. chianie dla wielu powodów musieli poprzestawać na ustalonych wśród pogan typach świątyń, sam już Konstantyn W. przyczynił się do pewnych zmian pod tym względem, zalecając większą wysokość dla domów modlitwy oraz rozszerzenie ich wzdłuż i wszerz. Wkrótce też zaczęto budować kły o podwyższonej nawie środkowej, przewyższającej wysokością nawy boczne; przyczem nazywano je bazylikami, najprawdopodobniej zapożyczając tę nazwę wraz z samem podwyższeniem od bazyliki forenzyjskiej. Bazylikę chijańską stanowił podługowaty, czworokątny budynek, wewnątrz podzielony na trzy niekiedy nawy, z których środkowa była wyższa i szersza od bocznych. Górna część murów nawy głównej, którą równie, jak nawy boczne pokrywał sufit płaski, wspierała się na kolumnach, połączonych ze sobą bądź to belkami prostemi, bądź łukami. W wiekach późniejszych zaczęto sufit usuwać, wskutek czego zostawało uwidocznione całe wiązanie dachu. Ściany tylną nawy środkowej zamykała przestrzeń sklepiona półkolistą zw. absydą, w której znajdował się ołtarz, tron bpi i ławki dla kapłanów. Właściwą bazylikę poprzedzał (w czasach późniejszych zwrócony na Zachód) dziedziniec (atrium) czworoboczny tejże szerokości co i bazylika, otoczony ze wszystkich stron krużgankiem otwartym, wspartym na kolumnach, w środku zaopatrzony w studnię (cantharus), służącą do ablucyi. Z pomiędzy ozdób, jakimi starano się upiększyć bazyliki, szczególnie wewnątrz, najczęściej stosowano mozaikę.

Oprócz bazyliki, styl staro-chijański

posiada drugi jeszcze typ budowy kłów, powstały nieco później od bazylikowego, na Wschodzie, mianowicie bizantyjski, zwany pospolicie stylem bizantyjskim. Wzór budynku w stylu bizantyjskim można określić jako budynek grupujący się ok. punktu środkowego, pokrytego kopułą. Jest to innemi słowy rodzaj budowania centralnego, w którym wszystko zmierza do jednego punktu głównego, a któremu daje wyraz kopuła środkowa. Jakkolwiek już dawno przedtem były w użyciu kopuły na Zachodzie, to jednak w sztuce typ ten nabywa znaczenia historycznego dopiero w VI w. w architekturze wschodnio-rzymskiej. Kopuła stanowi główną właściwość typu bizantyjskiego. Wokoło zaś kopuły wielkiej grupują się mniejsze w taki sposób, iż całość budynku wraz z kopułami tworzy kształt równoramiennego greckiego krzyża. Kapitel bizantyjski pospolicie ma kształt sześcianna kamiennego o bokach skośnych z płaskim obramieniem po brzegach i z płasko zarysowanymi łodygami lub stylizowanymi kwiatami, wypełniającymi pole środkowe.

II. Styl romański powstaje skutkiem stopniowego przekształcania bazyliki staro-chiżańskiej. Po obydwóch stronach nawy środkowej wyższej i szerszej w kłie romańskim, podobnie jak w bazylice, ciągną się nawy boczne niższe i węższe. Do kła o kształcie podłużnym, zakończonym absydą wiedzie zawsze przedścionek, stanowiący całość z wieżą (przy bazylikach do VII w. wież się nie spotyka). Atrium zazwyczaj zostaje pominięte; dziedzińce klasztoru, znajdujące się po stronie południowej kła, nie mają nic wspólnego z właściwym budynkiem kłyn. Ściany nawy środkowej wspierają się na podporach, utworzonych bądź w postaci filarów bądź kolumn. Kąty filarów bywają czasem złożone z kilku części lub wcięte i wypełnione kolumnkami. Często kolumny i filary naprzemian się zastępują, pomimo, iż przeznaczenie jednych i drugich jest różne. Wszędzie w stylu romańskim występuje forma półkolistego łuku w połączeniu kolumn i filarów zarówno, jak w sklepieniach okien. Szeregi małych łuków, połączonych razem i poprzedzielanych lizenami, tj. mało występującymi filarami, przerywającymi ściany zewnętrzne, tworzą t. zw. fryz arkadowy. Wnętrze budowy zamyka zazwyczaj skle-

pienie, zwane krzyżowem, tworzące przecięcie wzajemne t. zw. sklepień beczkowych, albo sklepienie beczkowe. Kapitel romański ma zazwyczaj kształt kostki o zaokrąglonych od dołu kantach, dlatego nazywa się kostkowym. Kolumny są silne, przysadziste, o ile zaś służą jako upiększenie ściany bywają niezwykle cienkie i sięgają od posadzki do sklepienia. Z czasem w niektórych krajach, jako najpiękniejsze zakończenie budynku w stylu romańskim, zjawia się kopuła. Ściany ponad łukami świątyń romańskich zdobiono po większej części malowidłami.

III. Styl gotycki co do istoty swojej zawierał się już w stylu romańskim, którego stał się poprostu najwyższem i wszechstronnem wykończeniem. Zarówno bowiem w samej budowie jako też w ornamentacji swojej zaznacza się doskonałą harmonią i jednością, do której styl romański usiłował dopiero dążyć. Istotę konstrukcyi gotyckiej stanowi połączenie sklepienia ostrego (łuk ostry) wraz z całym systemem pewnym i uzasadnionym, którego zadaniem jest oprzeć pokrycie budynku tylko na filarach, mury zaś obejmujące go uwolnić od funkcji podpór przez rozłożenie ciśnienia sklepienia nawy środkowej na skarpy i łuki, zbudowane ponad nawami bocznymi. Mury tu więc schodzą na plan drugi, służą głównie do wypełnienia danej przestrzeni; to samo należy powiedzieć o kapłurach między żebrami czyli łukami podłużnymi, łączącymi filary. Pomiędzy szczegółami charakterystycznymi w stylu gotyckim rzucają się w oczy następujące: absyda nie przylega tu już do korpusu kła w postaci półcyldrycznej z przykryciem półkopułowem, lecz ma kształt wieloboczny, za pokrycie zaś służy jej ciąg dalszy sklepienia nawy środkowej. Nawy boczne w swem przedłużeniu obiegają prezbiterium, tworząc szereg kaplic. Skutkiem zastosowania jednego i tego samego systemu sklepienia w nawie i prezbiterium wytwarza się większa jednolitość, a następnie silniejsze zagłębienie perspektywiczne.

Na miejsce kolumn i ciężkich jednolitych filarów zjawia się filar gotycki o formie złożonej, zachowującej za pośrednictwem swoich trzechwiciowych kolumn i półkolumn ścisły stosunek do żeber sklepieniowych. Kapitele filarów i podżebrzy nie mają tu dawnego znaczenia,

gdyż belki i mury nie obarczają ich tu bezpośrednio. Front świątyni gotyckiej gromadzi w sobie wszystkie ozdoby, którego dolną część ożywiają zwykle trzy potężne portale. W półokrągłych wgłębieniach ukośnie ściganych boków portali stoją posągi. Okna frontowe również zazwyczaj są pięknie przyozdobione. Zakończenie frontu stanowi wieża (jedna lub dwie), obok zaś wieży głównej często grupa wież mniejszych, czyli wieżyczek. Co się tyczy ozdób wnętrza kłówn gotyckich, to bardzo ważną, a nawet nieodzowną rolę wśród nich odgrywają okna malowane, które przyczyniają się do wywołania nastroju właściwego, łagodząc kontrasty, wynikające z zestawienia ciemnych mas murów kamiennych z przestrzennymi silniej oświetlonymi. Największy rozwój stylu got. przypada na w. XIII i XIV.

IV. Renesans albo styl Odrodzenia pod względem istotnym stanowi usiłowanie zwrotu w kierunku klasycznym, co się wyraziło w naśladownictwie, a po części w dowolnem przyjmowaniu pogańsko-rzymskiej formy budowy, zarazem zaś w odwróceniu się od kłnej tradycji budowlanej. Widać to już w planie poziomym świątyni renesansowej, w którym z pominięciem dotychczasowego rozwoju liturgicznego i stylowego chodzi przede wszystkim o otrzymanie możliwie obszernej, widnej i wspinalnej się uwydatniającej przestrzeni. Wskutek tego nawa środkowa jest szeroka, boczne zaś są wąskie, albo też zamiast nich są tylko kaplice boczne. Tem samem musi i narys uleść zmiannom. Śmiało naprężone sklepienie beczkowe, obszerne i wysokie kopuły, potężnie wyładowany gzyms, silniejsze obciążenie i większe rozmiary murów, nazewnątrż fasada, nie w zupełnym okazująca się związku z wnętrzem kła i niektóre inne różnice dopełniają mniej więcej charakterystyki renesansowej budowy kła. Wielka dowolność, jaka się przejawia w renesansie, z czasem doprowadziła styl ten do spaczenia, zwłaszcza drogą przeładowania w ornamentacy w t. z. stylu barocco, a jeszcze bardziej w późniejszym od tego ostatniego roccoco, który znowu w drugiej połowie XVIII w. przeobraził się odwrotnie w t. z. styl Zopf, polegający na usuwaniu wszelkiej bogatej ornamentacy, pedanteryi w kopiowaniu dawnych wzorów i monotonnaści.

(Por. J. Kreuser, *Christlicher Kirchenbau*, Regensburg², 1860; tenże, *Wiederum christlicher Kirchenbau*, Brixen, 1868; Hübsch, *Die altchristlichen Kirchen*, Karlsruhe, 1862. Do poznania stylów poszczególnych: Kallenbach, *Chronologie der deutschmittelalterl. Baukunst*, Monachium, 1844; Fr. Laib i Fr. Józ. Schwarz, *Formenlehre des romanischen und gothischen Baustils*, Zürich, 1867; K. L., t. 2, 75 i nast.; A. Springer, *Historja sztuki* w przekł. pol. Kazimierza Broniewskiego, Warszawa, 1904, 4 t.; C. Domaniewski i M. Wawrzeńczyk, *Rozróżnienie stylów w architekturdze*, Warszawa, 1900).

X. A. D.

Styliści ob. Słupnicy.

Stylistyka. I. Określenie, metoda i przedmiot stylistyki. Łacińskie słowo „stilus” oznaczało w starożytności metalowy pręcik, rylec, którego jednym, ostrym, końcem pisano na woskowych tablicach, drugim zaś, tępy, zacierano wyrazy. Kiedy człowiek wypowiada myśli swoje w słowach, nadaje im również kształty zewnętrzne, zwłaszcza zaś, jeśli to czyni biegle i wprawnie, ryje niejako na języku wzorzyste formy zdań, wyciska logiczną linię w mowie lub w piśmie. Stąd w przenośnem znaczeniu stylem wogóle nazywamy pewien sposób wyrażania myśli za pomocą mowy lub pisma. Każdy człowiek, zwłaszcza wybitniejszy mówca lub pisarz, ma swój własny, odmienny od innych, sposób wyrażania swych myśli. Styl jego zależny jest od jego charakteru, temperamentu, stopnia wykształcenia, jest wrazem i odbiciem całego duchowego oblicza pisarza. Słusznie więc mówią: „styl—to człowiek”. Istnieje w piśmiennictwie stylów mnóstwo; co wybitniejszy pisarz, to odrębny styl. Nie wynika stąd jednak, żeby nie było pewnych wymagań, które obowiązują wszystkich piszących. Wymagania takie są. Zapoznanie się z niemi niejedną zapewnić może korzyść piszącemu. Wprawdzie wrodzony, wielki talent może się obyć bez S-i. Na ogół jednak S. ułatwia zdobycie wprawy w prawidłowem wyrażaniu myśli, zapobiega popełnianiu błędów duchowi języka przeciwnych, szczerpi dobry gust, budzi zmysł

krytyczny i umiejętność spostrzegania pereł w dziełach mistrzów pióra. Nawet największym talentom pomódz ona może do szybkiego i prawidłowego rozwoju.

Zadaniem S-i jest rozbierać najcenniejsze utwory pisarskie, wydobywać z nich i umiejętnie zestawiać, zgodnie z wymaganiami ducha ludzkiego i języka ojczystego, zasady i prawa odpowiedniego treści i przeznaczenia wystawiania się, wyłuszczać zasady kompozycji pisarskich na podstawie najlepszych wzorów, oraz wyjaśniać istotne ich piękno i wartość.

Analiza zatem gotowych utworów i indukcja stanowią właściwą metodę w S-e, mogącą oddać rzetelne usługi kształcącemu się pisarzowi czy mówcy. Naprawdę tą tylko drogą można dojść do głębszego zrozumienia pewnych ogólnych zasad i prawideł, obowiązujących powszechnie mistrzów słowa, choć zauważyć trzeba, że same przepisy S-i, choćby najmądrzej pomyślane i wyłożone nie zrobią nikogo stylistą, autorem, jeśli mu brak zupełnie talentu. W ten sposób pojęta i określona S-a obejmuje wszystkie dziedziny piśmiennictwa i zowie się także teorią literatury. Jako taka zajmuje się nie tylko zewnętrzną stroną utworów, ich językiem i stylem, ale i wewnętrzną ich stroną, tj. treścią. Jako taką dzieli ją zazwyczaj na trzy części: teorię stylu, czyli stylistykę, teorię prozy czyli prozaikę i teorię poezji czyli poetykę.

Ograniczymy się w niniejszym artykule do omówienia części pierwszej i wskazania jej zastosowania do kaznodziejstwa.

W ściślejszym znaczeniu S-ą zowią naukę, która wyjaśnia ogólne prawa stylu, obowiązujące wszystkich piszących i mówiących, stosownie do treści obranego przedmiotu. Ogranicza się więc do samego stylu języka, nie mówi zaś o budowie utworów.

II. Przymioty stylu. Do takich ogólnych prawideł stylu i wymagań, których słuszność powszechnie bywa uznawana, należą: 1) jasność, 2) poprawność, 3) czystość.

1) **Jasność** stylu polega na tem, aby mowa była zrozumiała, t. j. wywoływała w umyśle czytelnika lub słuchacza te same myśli, które autor chciał wypowiedzieć. Ażeby temu warunkowi uczynić zadość, autor powinien przede wszystkim sam znać dobrze przedmiot, o którym mówi, następnie baczyć, co i

dla kogo pisze; innej bowiem jasności wymagają dzieła naukowe, przeznaczone dla ludzi wykształconych, innej zaś książki, pisane dla dzieci lub prostaczków. Wreszcie umiejętnie władać językiem i znać jego właściwości. Pod tym ostatniem względem następujące są warunki jasności stylu: a) umiejętne stosowanie synonimów, b) homonimów, c) unikanie peryfraz, d) zwięzłość, e) umiejętna budowa zdań.

Synonimy są to wyrazy bliskie znaczeniem, ale nie jednoznaczne np. odkrycie—wynałazek, bezsenność—czuwanie i t. p.

Homonimami nazywamy wyrazy, mające dwa i więcej znaczeń np. rak, róża, zamek, mostek i t. p.

Peryfrazą jest to zwrot, polegający na tem, że rzecz jakąś nazywamy nie jej właściwem imieniem, lecz przedstawiamy sposobem opisowym. Mówimy np. autor „Dziadów” zamiast Mickiewicz. W miarę użyte peryfrazy urozmaicają styl; w przeciwnym razie, zwłaszcza, gdy są niezrozumiałe, zaciemniają go.

Zwięzłym styl jest wtedy, gdy do wyrażenia myśli używamy tylko tyle wyrazów, ile ich potrzeba do jasności stylu. Unikać zaś powinno się powtarzań niepotrzebnych i tautologii, pleonazmów itp. Wreszcie jasność stylu wymaga, żeby unikać zbyt długich zdań złożonych, o wielkiej ilości zdań podrzędnych i nawiasowych, bezładnie nagromadzonych i niezręcznie powiązanych.

2) **Poprawny** styl jest wtedy, gdy autor ściśle przestrzega prawideł gramatycznych, etymologicznych i składniowych. Przedewszystkiem zaś należy unikać w mowie błędów gramatycznych, zwanych w S-e solecizmami.

3) **Czystość** stylu polega na tem, aby posługiwać się wyrazami i zwrotami, należącymi do języka, którym autor pisze, używanymi powszechnie przez ludzi współczesnych autorowi i zrozumiałymi, unikać zaś barbaryzmów, prowincjonalizmów, archaizmów i neologizmów.

Barbaryzmami nazywamy albo słowa, wzięte z obcego języka, któremi się pisarz posługuje, mimo, że istnieją odpowiednie swojskie, powszechnie używane, albo też zwroty, składające się wprawdzie z wyrazów swojskich, ale połączone ze sobą niezgodnie z duchem języka, którego się używa, lecz jakiegos

innego. Zależnie od tego, z jakiego języka pochodzą, rozróżniamy rozmaite barbaryzmy: germanizmy, galicyzmy, rusycyzmy, latynizmy i inne.

Prowincjonalizmami nazywamy wyrazy albo wyrażenia, używane tylko w pewnej okolicy kraju, dla ogółu zaś mieszkańców niezrozumiałe. Umiejętne używanie prowincjonalizmów w języku literackim, dla nadania mu kolorytu jakiegoś miejsca i lepszego scharakteryzowania przez to danej okolicy, może nie być wadą lecz zaletą stylu.

Archaizmy są to słowa lub zwroty mowy przestarzałe, dla współczesnych niezrozumiałe. Użycie ich dozwolone jest tylko wtedy, gdy pisarz odtwarza czasy minione, kiedy to owe zwroty istniały w mowie żywej. Tak czyni np. Sienkiewicz w „Trylogii”.

Neologizmy są to wyrazy nowo utworzone, niezgodnie z duchem języka i bez widocznej potrzeby. Natomiast zręcznie utworzone nowe wyrazy wzbogacają język literacki i nie zasługują na nazwę neologizmów.

III. Styl piękny. Wymienione wyżej warunki stylu: jasność, poprawność i czystość obowiązują wszystkich piszących. Obok tego jednak pożądaną jest często, aby styl był piękny, ozdobny, plastyczny, zwłaszcza jeśli chcemy z pomocą słowa wywołać silniejsze wrażenie w słuchacza lub czytelnika, lub wpłynąć skutecznie na jego przekonanie. Ażeby styl był piękny, do tego przyczynia się: żywość, dźwięczność i obrazowość.

A) Żywość stylu dąży do wzniecenia ciekawości w czytelniku. Osiąga się ją albo przez odpowiedni dobór wyrazów i form gramatycznych, przez umiejętne zestawienie wyrazów, oznaczających czynność lub zjawisko, przez umiarkowane użycie wykrzykników, przez używanie czasu teraźniejszego i przyszłego zamiast przeszłego, lub teraźniejszego zamiast przyszłego, przez dobór zdań krótkich, urywanych, albo też przez t. zw. zwroty retoryczne, t. j. pewne sposoby oddawania swoich myśli, odstępujące od toku mowy potocznej. Do zwrotów retorycznych należą:

a) Pytanie retoryczne jest to zwrot, polegający na tem, że autor zamiast formy twierdzącej lub przeczącej używa pytającej, nie dlatego, że czegoś nie wie, lecz by obudzić ciekawość słu-

chacza. Np. „Jako najmilszej matki swej miłować nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała, wyniosła?” (Skarga).

b) Wykrzyknienie jest to okrzyk wywołany uniesieniem, zadziwieniem, oburzeniem i t. p., uczuciem. Np. „O synowie koronni, umiejcie czcić jako waszy ojcowie, króle i pany wasze!” (Skarga).

c) Apostrofa jest to zwrócenie się z mową do osoby nieobecnej lub zmarłej, do rzeczy nieżyjącej lub do pojęcia oderwanego.

d) Powtórzenie zasadza się na tem, że autor w jednym ustępie kilkakrotnie powtarza pewne słowo, lub wyrażenie, chcąc tym sposobem większą na nie zwrócić uwagę.

e) Niedomówienie bywa wtedy, gdy autor nie kończy rozpoczętego zdania, pozostawiając resztę domyslności słuchacza, albo wskutek nadmiaru uczucia.

f) Antyteza czyli przeciwstawienie polega na zestawieniu przeciwnych sobie wyrazów, pojęć lub myśli całych, w celu obudzenia żywszej uwagi lub silniejszego uczucia w słuchacza. Np. „Tam było królestwo ale kapłańskie, a u nas kapłaństwo, ale królewskie” (Skarga).

g) Gradacja czyli stopniowanie bywa, gdy autor sam myśli swoje grupuje, iż od mniej ważnych przechodzi do coraz ważniejszych lub odwrotnie. Np. „Dobra zgoda i pokój pomiędzy pospółtym ludem, ale lepsza między pany, którzy ludźmi rządzą; a najlepsze między królmi, którzy wszystkiemu światu pokój zgodą swoją przynoszą” (Skarga).

B) Dźwięczność mowy osiąga się przez harmonijne łączenie wyrazów krótkich i długich i przez zachowanie odpowiedniej miary w doborze zdań, które nie powinny być ani za krótkie ani za długie. Unikać zaś należy zbiegu wyrazów jednozgłoskowych lub mających jednokową liczbę zgłosek i nagromadzenia jednakowych spółgłosek, zwłaszcza twardych i syczących. Czasami wszakże umyślnie używamy zwrotów niedźwięcznych, naśladujących głosy natury. **Onomatopeja** jest to naśladowanie głosów natury za pomocą doboru dźwięków i wyrazów.

C) Obrazowość stylu polega na tem, że wyobrażnia autora tak odtwarza rzeczywistość, iż stworzony przez niego

obraz silnie działa na wyobraźnię słuchacza. Jak dźwięczność działa na wyobraźnię za pośrednictwem słuchu, tak obrazowość przez wzrok, stawia mu niejako przedmioty, o których mowa, przed oczyma. Do obrazowości stylu przyczyniają się t. zw. figury retoryczne albo postacie mowy; są to zwroty mowy, powstające wtedy, kiedy zamiast przedmiotu lub czynności, o których mowa, wymieniamy inne, w ten jednak sposób, że słuchacz domyśla się, co chcemy powiedzieć.

Kilka jest rodzajów figur retorycznych:

a) Porównanie jest to zestawienie dwóch podobnych przedmiotów lub czynności. Np. „Prawo jest, jako nauka życia i sznur spraw ludzkich, którym prostują postęпки swoje” (Skarga).

b) Metafora czyli przenośnia polega na tem, że na zasadzie pewnej wspólności rysów przypisujemy właściwości albo czynności jednych przedmiotów innym, które ich właściwie nie posiadają. Np. „Na katolickiej wierze Kł. św. rzymskiego to królestwo zbudowane jest...” zamiast: opiera się moralnie, jak budynek na fundamencie (Skarga).

c) Personifikacja czyli uosobienie jest metaforą, w której czynności lub właściwości przedmiotów żywotnych przenosimy na przedmioty nieżywotne albo umysłowe, czyniąc je niejako osobami. Np. „Katolicka nauka bogobojność między ludźmi szczepi” (Skarga).

d) Alegoria jest to metafora, rozciągająca się na cały utwór lub na pewną jego część, stanowiącą całość myślową. Np. Skarga, mając na myśli krótkość i gorycze życia ziemskiego w porównaniu z wiecznym, mówi: „Teraz w polu na żołnierstwie leżym, cierpieć deszcz, niepogody, upalenia, głody i niewczasy musim. Ale gdy bitwy wygramy, a korzyści zbierać będziemy, wszystkiej nędzy onej, i ran, i rozlania krwi żałować nie będziemy. Dobre żołnierze król bogaty ukoronuje wielkimi imionymi nado”.

e) Metonimia czyli zamięnnia polega na użyciu zamiast jednych pojęć lub wyrazów innych, które mają z temi pewien związek myślowy: skutek zamiast przyczyny, nazwisko autora zamiast jego dzieła, materyał zamiast rzeczy z niej zrobionej. Np. „żyć z pracy”, „czytać Skargę”, „chodzić w jedwabach” itp.

f) Synegdocha lub ogarnienie jest to metonimia, polegająca na tem, że

zamiast części wymieniamy całość lub odwrotnie. Np. „liczy dwudziestą wiosnę” (zam. rok), „pochylił czoło” (zam. głowę) i t. p.

g) Hyperbola czyli przesadnia polega na niezgodnem z rzeczywistością, nadmiernem powiększeniu przedmiotu. Np. „potoki łez”, „serce pęka z bólu” i t. p.

h) Ironia jest to zdanie, w którem wypowiadamy jedną myśl, a domyślać się pod nią należy innej, wprost przeciwniej. Np. „O piękna wolności, w której wszystkie swawolności i niekarnośći panują...” (Skarga).

i) Epitetem nazywamy określenie przymiotnikowe lub rzeczownikowe, wyrażające stałą cechę przedmiotu, będące często zarazem przenośnią. Np. „zielona łąka”, „śmiertelny człowiek”, „żelazna wola”, „brzoza płacząca”, „róznowłosa jutrzienka” i t. p.

IV. Rodzaje stylu. Style w piśmiennictwie są rozmaite. Każdy naród, każda epoka, każdy pisarz wybitniejszy, mają styl sobie właściwy. Nadto dzieli się styl zazwyczaj na prosty, wzniosły i średni.

a) Styl prosty spotykamy w dziełach ściśle naukowych, w listach i w książkach popularnych, przeznaczonych dla ludu lub dla dzieci. Styl taki powinien być jasny, dokładny, treściwy, zbliżony do mowy potocznej.

b) Stylu wzniosłego używa się do odmalowania przedmiotów najwznioślejszych, w przemowach wygłaszanych w uroczystych chwilach dziejowych, w opisach wspaniałych widoków natury itp. Podniosłość i szlachetność myśli idzie w nim w zawody niejako z pięknością wyrażań, śmiałością figur, żywością porównań.

c) Styl średni, jak sama nazwa wskazuje, stanowi środek pomiędzy prostym i wzniosłym; łączy prostotę i naturalność z żywością i plastyką. Ma zastosowanie najpowszechniejsze w powieściach, życiorysach, opisach, rozprawach i t. p.

Właściwe użycie każdego z powyższych wymienionych stylów zależy od dobrego smaku i wykształcenia autora. W każdym razie bacznie należy, żeby stylu prostego nie czynić zbyt pospolitym, trywialnym, a wzniosłego — szumnym, napuszonym, nadętym i przesadnie kwiecistym.

V. Styl kaznodziejski. Na ogół styl kaznodziejski obowiązują te same zasady i prawa, których wymagamy od innych działów piśmiennictwa, a więc jasność, poprawność i czystość języka. Te same też przysługują mu środki: zwroty retoryczne i postacie mowy. Ze względu jednak na cel specjalny, który kaznodziejstwo ma spełniać i przedmiot, którym się zajmuje, styl kaznodziejski powinien nadto przybierać pewne specjalne cechy. Aczkolwiek kaznodziejstwo jest sztuką może trudniejszą do uprawy, niż inne działy piśmiennictwa, nie estetyczne jednak, lecz pedagogiczne przedewszystkiem zadanie ma spełniać. Stąd wynika też pierwsza cecha, którą odznaczać się powinien styl kaznodziejski: *a)* Powinien być dostosowany do pojęć słuchaczy, do ich umysłowego poziomu, powinien być dla nich zrozumiały. Dlatego też styl prosty winien mieć zastosowanie w kaznodziejstwie w większości wypadków; wzniosły zaś tylko wtenczas, gdy audytoryum jest inteligentne bardziej, albo wtedy, gdy kaznodzieja umie łączyć wzniosłość z niezmierną prostotą. *b)* Ponieważ następnie kaznodzieja klny absolutnie nie może w kaznodziejstwie hołdować zasadzie „sztuka dla sztuki”, ale traktować je winien jako środek, służący do szerzenia chwały Bożej i zbawienia dusz, dlatego też powinien starać się przedewszystkiem o to, żeby z pomocą wyrobionego stylu wydobywać na jaw i okazywać ludowi prawdę Bożą, nie zaś szukać piękności stylowych i głaśkać niemi ucho słuchacza. Zasadą jego niech będą słowa św. Pawła: „Mowa moja i przepowiadanie moje nie w przyrządzających mądrości ludzkiej słowach, ale w okazaniu ducha i mocy”. (I Kor. 2, 4). *c)* Wreszcie ponieważ kaznodzieja mówi o rzeczach religijnych, a więc najwzniolejszych, ponieważ mówi nie w imieniu swoim ale boskiej instytucji, Kł, przeto powinno stąd spływać na jego słowa religijne namaszczenie (*suavitas*), moc i powaga stylu. Żeby jednak te cechy odbijały się na kaznodziejskim stylu, winien kaznodzieja być sam przejęty głęboko głoszoną prawdą, głosić ją z miłością, przeświadczeniem i wiarą.

(Por. *Stylistyka czyli Teorya prozy* Stan. Mieczynskiego w „Poradniku dla Samouków”, Warszawa, 1899; Adolf Kudasiewicz, *Stylistyka czyli Teorya stylu*,

t. 1 „*Stylistyka ogólna*”, Warszawa, 1895; Piotr Chmielowski, *Stylistyka polska*; Henryk Galle, *Stylistyka i teorya literatury* oraz *Wypisy i ćwiczenia stylistyczne*, Warszawa, 1908; Ks. Wł. Krynicki, *Wymowa święta*, str. 95 „O stylu kaznodziejskim”, Warszawa, 1906).

X. K. T.

Stypendyum jest ofiarą, którą kapłan otrzymuje z racyi odprawiania Mszy św.

Powstanie stypendyów. W pierwszych wiekach Chijaństwa wszyscy wierni uczestniczący w nabożeństwie w miarę zamożności przynosili do ołtarza większą lub mniejszą ilość chleba i wina; część tych ofiar używano do Mszy św., resztę zaś przeznaczano na utrzymanie kleru i ubogich. Imiona ofiarodawców odczytywano w czasie nabożeństwa z dyptychów. Prócz tego przy ołtarzu składano kłosa, winogrona, oliwę do lamp, kadzidło; inne ofiary zanoszono do domu bpa; w niektórych zaś stronach, jak stwierdza św. Epifaniusz (IV w.), obok ofiar w naturze składano niekiedy ofiary pieniężne. Wszystkie te ofiary szły na korzyść całego duchowieństwa, a nie na wyłączną własność celebransa. Dopiero później, gdy znikło wspólne życie duchowieństwa, ofiary te stały się własnością pojedynczego kapłana. Każdy, kto chciał, by na jego specjalną intencję Mszę św. odprawiono, dawał poszczególnemu kapłanowi ofiarę—stipendium manuale. Z faktem tym godzi się reguła Chrodeganga († 766), skoro pozwala pojedynczym kapłanom przyjmować do swej dyspozycji ofiary z racyi odprawionej Mszy św. Ofiary te z biegiem czasu przyjmują prawie wyłącznie formę ofiar pieniężnych. Stwierdza to historia Kł w w. IX (Bened. XIV, *De Sacrif. Missae* l. 3. c. 21. n. 5).

Tak więc życie samo stworzyło S-m. Kł uznał ich podstawę (Godzien jest robotnik strawy swojej, (Mat. 10. 10) i zapobowią; owszem, pomny na szczytność ofiary Mszy św., strzegł jej jedynie od możliwych nadużyć z tego powodu. Korzyść pieniężna z racyi odprawienia Mszy św. była dla wielu okazją do chciwości i do zdobywania większej ilości S-w w sposób niedozwolony, czy to przez odprawianie kilku Mszy św. w tym samym dniu, czy też przez tworzenie nowych kombinacji t. zw. missae bifaciae

et trifaciatæ; inni znowu, nie mogąc sami osobiście odprawić Mszy św., dawali otrzymane S-a innym kapłanom, zmniejszając samo S-m. Otóż najrozmaitsze przejawy życia skłoniły Kł do wydania

powtarzania przepisów, mających na celu obronę świętości ofiary Mszy św. Znane są pod tym względem rozporządzenia pży: Aleksandra II, Innocentego III, Honorjusza III, powtórzone na soborze Tryd., a później Urbana VIII, Innocentego XII, Benedykta XIV, Leona XIII, wreszcie Piusa X (*Ut debita* z 11 maja 1904).

Przepisy Kł'a o wysokości S. S. jest jałmużną dla kapłana Mszy św. odprawiającego; dlatego ma ono przyczynić się do jego godziwego utrzymania (ad honestam sustentationem); Mszy św. kupić nie można. Jak wysokiem być winno S-m mszalne, zależy to od ekonomicznych warunków kraju. Stąd też rozmaitość S-w w rozlicznych krajach i czasach. W zasadzie bpom przysługuje prawo określać wysokość S-m; kto żąda wyższego nad takse ustanowioną przez bpa, grzeszy [przeciw sprawiedliwości i obowiązany jest do restytucji; nie roztropnie też postępuje ten, kto kontentuje się mniejszem, gdyż przez to często utrudnia położenie innych kapłanów, korzystających z przysługującego im prawa. Można natomiast przyjąć S-m wyższe, jeśli sam ofiarujący dobrowolnie je składa, lub też niektóre okoliczności to usprawiedliwiają (miejsce oddalone, opóźniona godzina).

Oddanie S-m. Zobowiązanie co do przyjętej Mszy św. musi być wypełnione, albo przez samego przyjmującego albo też przez innego kapłana; ale w drugim wypadku przyjmujący musi wreczyć odprawiającemu Mszę św. całkowite S-m; co więcej, na zmniejszenie S-m odprawiający Mszę zgodzić się nie może. W tym też znaczeniu należy rozumieć ekskomunikę *latae sententiae*, ogłoszoną przez Piusa IX (w konst. Apost. Sedis 12): „colligentes elemosynas maioris pretii pro missis et ex iis lucrum captantes, faciendo eas celebrari in locis, ubi Missarum stipendia minoris pretii esse solent”. Natomiast nie podlegają ekskomunikie ci, co przy sposobności bez ujemy samej intencji mszalnej wymieniają S. na książki lub inne przedmioty.

Wypełnienie zobowiązania z racyi S. nastąpić winno w umówionym

czasie i miejscu, albo jeśli nie było podobnej umowy, jaknajprędzej. Ostatni ten punkt wyjaśnia dekret Piusa X, w którym czytamy (§ 3 art. 2): „Czas prawem naznaczony na wykonanie obowiązków mszalnych jest miesiąc dla jednej Mszy, sześć miesięcy dla stu Mszy i czas dłuższy lub krótszy, stosownie do większej lub mniejszej ilości Mszy”. Ustęp ten komentatorowie tłumaczą w najrozmaitszy sposób. W niektórych tylko wypadkach — za umierających, za chorych, odprawienia przyjętej Mszy św. odkładać nie wolno. Natomiast w wyjątkowych warunkach pż może pozwolić na dłuższą zwłokę w odprawieniu Mszy św. (misyonarzom). Msze zaległe, t. j. w czasie ustawą naznaczonym nie odprawione, oddać należy swemu ordynariuszowi; ten zaś rozdaje je kapłanom lub też odsyła bpom dla odprawienia. Przy odprawianiu Mszy św. kapłan winien stosować się do woli ofiarodawcy, więc odprawić Mszę św. żaobną, wotywną, o ile na to rubryki pozwalają.

Redukcy a Mszy św. S-a mszalne, w myśl Kł'a, mają się przyczynić do przystoijnego utrzymania duchowieństwa. Takie zaś S-a, jak wiemy, zależą od warunków czasu. Taksa „dostateczna” w w. XVII lub XVIII, wskutek zwyżki kursu pieniężnego w naszych czasach, nie odpowiada celowi, nie wystarcza na utrzymanie. Przy Mszach więc t. zw. fundowanych dawne S-a nie odpowiadają wartości pieniężnej dzisiejszej. Stąd to sam pż lub też za jego pozwoleniem bp może liczbę Mszy św. zmniejszyć — zredukować, a w ten sposób zapobiedz zbyt niskiej taksie stypendyalnej.

(Por. Geyer, *De Missarum stipendiis*, Moguncya, 1864; Benedykt XIV, *De Synodo dioeceseana*, l. 5. c. 8 i 9 i *De SS. Missae Sacrificio*, l. 3, c. 21, 22; Noldin, *De Sacramentis*⁴, Oeniponte, 1903; Gihl, *Das kath. Messopfer dogm., liturg. u. ascetisch erklrt*¹³, Freiburg, 1912; Ks. Okoniewski, *Objaśnienie najnowszego dekretu o stypendyach mszalnych*, „Przegląd Klny”, Poznań, 1905, 379; Bargilliat, *Les honoraires de Messes*, Paris, 1905; Ks. dr. Kochowski, *O Mszach manualnych*, Przemyśl, 1905; Ks. dr. Bączkowicz, *Stypendya mszalne*, 1912).

X. R. A.

Styrya ob. art. Graz i Seckau.

Suau ks., jezuita współczesny, napisał: *La Mère Marie de Jésus*. Emilienne d'Oultremont, Fondatrice de la société de Marie Réparatrice, 8-o; *L'Inde Tamoule*, 8-o; *La France à Madagascar*. Histoire politique et religieuse d'une colonisation, 8-o; *La Compagnie de Jésus*. Ce qu'elle est, ce qu'elle veut, qu'elle fait, 12-o i inne.

Suarez Franciszek, jezuita, jeden z najwybitniejszych teologów. Ur. się w Grenadzie w Hiszpanii 1548 r.; pochodził ze znakomitej rodziny hiszpańskiej. Jako 16-letni młodzieniec wstąpił do zgromadzenia Jezuitów; nowicyat odbył pod kierunkiem słynnego ascety Alfr. Rodrigueza. Przy przyjmowaniu, ze względu na brak zdrowia i małe zdolności, robiono mu pewne trudności. Później jednak zdolności jego poczęły się rozwijać. Już przy przejściu na teologię widoczne były jego postępy; wówczas to skreślił zarys głośnego swego dzieła: *Disputationes Metaphysicae*. Po ukończeniu studiów został prof. filozofii w Segowii. Nowe poglądy, które szerzył z katedry, wywołały pewne zaniepokojenie umysłów; oskarżono go przed prowincyałem, ale ten przyznał słuszość S-i. W r. 1575 objął wykłady teologii i na tem stanowisku przetrwał lat 40. Nauczał początkowo w Awili, Segowii, Valadolidzie. Od pierwszej chwili wykładami zdobył powszechne uznanie; teraz nie zwracał uwagi na powtarzane zarzuty „herezyi”. Sława jego rosła. Generał zakonu sprawił go do Rzymu, powierzając mu wykłady w Collegium Romanum. Przez siedem lat nauczał w Rzymie. Klimat nie pozwolił mu na dłuższy pobyt. Powrócił do Hiszpanii, gdzie w dalszym ciągu nauczał teologii w Alkali, w Salamance, a w końcu w Koimbrze. Teraz prócz nauczania oddał się pracy wydawniczej. W latach 1590 — 1603 ogłosił drukiem 5-tomowe dzieło *Komentarze na sumę św. Tomasza*. Również w tym czasie (1597) wydał pracę 2-tomową *Disputationes metaphysicae* (Salamanka). W dziełach tych S. trzymał się metody scholastycznej; rozwijał myśli św. Tomasza. W niektórych tylko sprawach S. wypowiadał odmienne poglądy, np. wbrew św. Tomaszowi odrzuca rzeczywistą różnicę między essencją a egzystencją, inaczej niż św. Tomasz pojmuje materię pierwszą.

Słowem, pozostając zwolennikiem św. Tomasza, umie stanąć po stronie poglądów szkoły franciszkańskiej. Dzieła S-a napisane jasno, przystępnie, świadczące o niezwykłej znajomości patrystyki, zyskały niezwykłe przyjęcie w ówczesnym świecie. W ciągu kilku lat rozeszły się w 15 wydaniach we Francji, Niemczech, Włoszech. Jako prof. w Koimbrze, zabrał głos w głośniejszych wówczas sporach o łasce. Z początku wydał w tej materii trzy rozprawy: *De concursu Dei; De scientia Dei futurorum contingentium; De auxilio Dei efficaci*. Później opracował ten sam przedmiot w obszernem 3-tomowym dziele *De gratia divina* (drukowanem dopiero w 1619 r.). Prócz tego ogłosił drukiem w r. 1606 (w Lizbonie) dzieło p. t. *De Deo Uno et Trino*, a 1608 *De virtute et statu religioso*. Również S. odegrał ważną rolę na polu polemiki z protestantami. Stał w pierwszych szeregach tych, co zwalczali naukę protestancką o bezpośrednim od Boga pochodzeniu władzy panujących. Protestantkiej nauce przeciwstawił S. swój pogląd, że najwyższa władza panującego bezpośrednio jest własnością narodu, i że w zgodzie narodu panujący mają prawny tytuł swej najwyższej władzy. Myśli te zarówno jak całość prawa chijańskiego S. rozwinął w dziele: *De legibus ac Deo legislatore libri X* (1612). Wreszcie z tego czasu (1613) pochodzi praca polemiczna *Defensio fidei catholicae et apostolicae adversus anglicanae sectae errores*. Napisał je z polecenia pza. Dzieło to wywołało oburzenie ze strony przeciwnej. Jakób, król angielski katowi kazał spalić je; podobny wyrok ogłosił parlament paryski. W r. 1616 S. otrzymał zwolnienie ze stanowiska. Powrócił do Lizbony i tam w 1617 r. dokonał pracowitego a pożytecznego żywota. S. była to osobistość niezwykła; człowiek nauki głębokiej, a przytem pokory prawdziwej. Wszędzie otaczany czcią, pogardzał honorami; nie przyjął proponowanej przez Pawła V godności kardynalskiej. W życiu jaśniał cnotami, był gorliwym czcicielem Maryi, na której cześć napisał traktat o „Niepokalanem Jej Poczęciu”. Potomni nadali mu zaszczytny tytuł „doctor eximius”. Prócz dzieł powyżej przytoczonych pozostały po nim niektóre w rękopisie; wyszły one po jego śmierci; oto ważniejsze: *De triplici virtute theologica fide, spe*

et charitate; Commentarius in Aristotelis logicam (rękopis); *Suaresii Opuscula sex inedita* (wydał w 1859 r. bp Malou). Wszystkie dzieła S-a wyszły w r. 1740—1751 w Wenecyi w 23 tomach, 1855—1860 w Paryżu w 28 t. Prócz tego są streszczenia dzieł S-a jak *Theologiae S. Summa seu compendium*—opera Noël, Kolonia, 1732; *Építome lucida, brevis et resoluta disputationum theologicarum Suaresii*, edit. Emm. Laurentius Suarez, Lizbona, 1626, Walencya, 1627, Lion, 1627, Kolonia, 1628.

(Por. Werner, *Fr. Suarez und die Scholastik der letzten Jahrhunderte*, Regensburg, 1861; Hurter, *Nomenclator litterarius*, t. 1² 138; de Wulf, *Histoire de la philosophie médiévale*², 1905, 527).

X. R. A

Suarez (Soares) Franciszek, znany pod nazwą Suarezius Susitanus, teolog. Pochodził z Portugalii. Ur. w 1605 r., w młodym wieku wstąpił do Tow. Jezusowego. Po ukończeniu studyów został nauczycielem retoryki, a później filozofii i teologii w Koimbrze i Eborze. † w 1659 r. Z pozostałych po nim dzieł ważniejsze są: *Cursus philosophicus*, Coimbra, 1651, t. 4; *De virtute et Sacram. poenitentiae*, Eborae, 1673. Prócz tego pozostały po nim w rękopis: *De Censuris eccl. et bulla Coenae Domini* i komentarz na pierwszą część Summy św. Tomasza.

Suarez (Soares) Jan, teolog, portugalski. W 1523 r. wstąpił do zakonu Augustyanów w Salamance. Po powrocie do kraju król Jan powołał go na swój dwór, gdzie powierzył mu obowiązki spowiednika, kaznodziei nadwornego i wychowawcy dzieci. W r. 1549 został bpem w Koimbrze. Jako legat królewski brał udział w obradach soboru Trydenckiego. Później odbył podróż do Ziemi św. † w 1572 r. Napisał kilka dzieł, z których ważniejsze: *Comm. in Evangelium D. N. J. Ch. Secundum Matthaeum*, 1562, *in Ev. s. Lucae*, 1574; *Homil. in Evang. s. Marci*, Wenecya, 1565. (Por. Hurter, *Nomenclator litt.*, t. 1², 27).

Subhotin Mikołaj, duchowny prawosławny, historyk kłny rosyjski, znawca sekt religijnych w Rosyi. Napisał: *Dielo patriarcha Nikona*, 1862; *Raskoł*, 1866;

Sowremiennyja letopisi raskoła, 1869—1872; *Istoria Bietokrynickoj ierarchii*, 1874 i inne.

Subbotnicy, nazwa trzech sekt rosyjskich, które zamiast niedzieli świętują sobotę.

S-y dawnej sekty żydowinów uważają za jedyne źródło wiary księgi St. Test., z wyjątkiem ustępów prorockich o czasie przyjścia i narodzenia się, o meście Mesjasza, które uważają za dodatki, poczynione przez chijan. Jezusa uważają za syna Józefa i Maryi, który był ukrzyżowany za podburzanie ludu pko ces. rzymskiemu. Spodziewają się odbudowania Jerozolimy, gdzie oni zajmą stanowisko uprzywilejowane, a chijanie i bałwochwalcy będą wyniszczeni. Dzieci swe poddają obrzezaniu, lecz innych obrzędów żydowskich nie wypełniają. Talmud odrzucają.

S-y talmudziści oczekują przy końcu drugiego tysiąca lat Mesjasza, jako mocarza ziemskiego. Zachowują przepisy talmudyczne, obchodzą wszystkie żydowskie święta, używają przy modlitwach ubiorów rytualnych żydowskich i rabinem ich jest zawsze żyd.

S-y karaimi wyznają naukę Mojżesza, nieskażoną wyjaśnieniami Talmudu. Dzieci nie poddają obrzezaniu; domy modlitwy urządzają na wzór przybytku Mojżeszowego. Księgi rytualne mają te same, co i karaimi; karaimscy duchowni spełniają im posługi religijne.

S-y tych wszystkich odcieni mieszkają nad Wołgą i na Kaukazie.

(Por. Ks. K. Dębiński, *Raskoł i sekty praw. cerkwi rosyjskiej*, wyd. „Bibl. Dzieł Chrz.”, Warszawa, 1910).

Subcinctorium jest to część ubioru liturgicznego, używanego w Kle tańskim wyłącznie przez pza. Jest to rodzaj manipularza koloru dnia; jest on nieco dłuższy od używanego zwykle przez kapłana; w środku ma wychaftowany złotem krzyż, a na obu końcach znajduje się symboliczny baranek, trzymający chorągiewkę z krzyżem i leżący na księdze z siedmiu pieczęciami. S. nosi się z boku lewego przywiązane za pomocą sznura znajdującego się z jednej i takiegoż z drugiej strony, zakończonych wielkimi złoto-czerwonymi pomponami. Ubiór ten, jako ozdoba liturgiczna zastrzeżona pżowi,

jest dosyć dawny w Kle. Jakób Kajetan Stephaneschi († ok. r. 1343) wspomina o nim w swoim *Ordo* przy opisywaniu Mszy pskiej. W głębszej starożytności S. było ubiorem liturgicznym wspólnym dla wszystkich kapłanów; obecnie w zmiennej nieco formie używany jest przez bpów rytu greckiego. Co się tyczy symbolicznego znaczenia S., zdania liturgistów są podzielone. Jedni twierdzą, że S. jest przypomnieniem sakwy, którą nosili z boku pże, aby zawsze byli gotowi przyjść z pomocą potrzebującym; S. w tem znaczeniu byłoby symbolem miłosierdzia; inni utożsamiają S. z ręcznikiem, którym Piłat otarł ręce, dla okazania przed ludem swej niewinności; S. byłby wtedy symbolem troskliwości, z jaką pż winien unikać czynów złych. Dla innych wreszcie S. jest przypomnieniem ręcznika, którym Zbawiciel otarł nogi uczniów na ostatniej wieczerzy, a więc symbolem pokory. Św. Augustyn widzi w S. szczątek dawnych femoraliiów Najwyż. kapłana u Żydów. (Por. Battandier, *Annuaire pontif. cath.*, 1907, s. 107 — 8).

X. J. N.

Subdataryusz ob. *Dataria*.

Subdelegacya ob. *Delegacye*.

Subdyakoni (hypodyakoni, ὑποδιάκονοι, ὑπερέται) nazywają się duchowni, którzy mają władzę spełniania pewnych posług przy służbie ołtarza, głównie pomagania dyakonom przy uroczystej Mszy św. i śpiewania lekcji (por. *Pontif. Rom. de ordinatione subdiac.* i H. Reuter, *Das Subdiaconat*, Augsburg, 1899). O subdyakonach wspominają pisarze kościelni dopiero w III w. (św. Cyprian w swych listach. † 258 r.; św. Korneliusz † 251); z pierwszych dwóch wieków niema o nich żadnej wzmianki. Podobnie i na Wschodzie S-i wyraźnie są wspomniani w IV w. Ale nie nie przeszkadza, żeby uważać, że i w poprzednich wiekach S-i istnieli. Niektórzy teologowie utrzymują, że subdyakonat jest ustanowienia czysto klnego (por. S. Alphons VI, 731 i nast.; Lehmkuhl, *Theol. moral.*, t. 2, 582; Gasparri, *De sacra ordinatione*, t. 1, 33 i nast.). Inni, jak Belarmin (*Contr. de ordin.* lib. 1, c. 7), Billot (*De eccles. sac.*, 2 th. 29 § 2), De Augustinis (*De re sacramentaria*;

tr. 7, th. 6 etc.) są zdania wprost przeciwnego. Stąd pochodzi, że jedni uważają subdyakonat jako Sakrament, drudzy odwrotnie. Obecnie to jako pewne przyjmujemy, (to mniemanie istnieje od Innocentego III, 1207 r.), że subdyakonat należy do święceń wyższych (por. Thomassinus, *De vetere et nova Eccles. disciplina*, p. 1, lib. 2, c. 33 i c. 9 de aetate et qualitate etc. 10, 1, 14). Materyą subdyak. w Kle łac. jest podanie pustego kielicha z pateną i lekcyonarza. Zamiast lekcyonarza może być użyty i mszał (S. R. C. in Erien. 27 sept. 1873 ad 7. 3315). Do istoty należy, podług większości teologów, podanie tylko kielicha z pateną (*Salmanticenses*, *Tr. mor.* tr. 8, cap. 3. n. 19). Gdyby tego podania nie było zupełnie, całe święcenie musiałoby być powtórzone. W Kle greckim materyą jest albo samo włożenie rąk (S. Alph., 6, 746), albo znak krzyża na czole święconego, albo to i drugie (Gasparri, l. c. 2. 1020, 1029). Co do formy subdyak., w Kle łacińskim z różnicy zdań co do materyi wpływa również różnica zdań co do formy: czy mianowicie do jej istoty należą te jedynie słowa, które bp wymawia podając kielich, czy też te, które recytuje przy podaniu lekcyonarza. W Kle greckim formą jest modlitwa „Domine Deus noster”, którą bp odmawia, wkładając ręce na święconego (Gasparri, l. c. 2. 1028). Do obowiązków S-a należy usługiwać dyakonowi, obmywać paliki i korporaly, przygotować kielich i patenę do Mszy św., uroczyście śpiewać lekcję w szatach subdyakońskich. Dawniej czynności S-w były liczniejsze, niż są teraz. Spełniali oni również obowiązki administracyjne przy bpie i t. p. Obowiązani są też do zachowania dogłonnej czystości (celibatu), odmawiania codziennie brewiarza (godzin kanon.). Jako wiek do przyjęcia S-u wymagane jest 21 lat skończonych i potrzebne są wymagane prawem przymioty duchowe (ob. Tytuł). Zwyczajnie święcić S-w może bp, za pozwoleniem pża i kapłan. (Por. Oprócz dzieł cytowanych, Morinus, *De sac. Ecclesiae ordinationibus*, Paris, 1655; Wieland, *Die Genetische Entwicklung des sogen.-Ordines Minores in d. drei ersten Jahrhunderten*, Rom., 1897; Wernz, *Jus Decretalium*, Romae, 1906, t. 2, tamże obszerna literatura; Bp Ant. Nowowiejski, *Subdyakon i jego*

czynności, Warszawa, 1877; *O subdyakonacie w greckim Kle*, gdzie on jest zaliczony do święceń mniejszych; *Echos d'Orient*, 13, 1910, 22, 14, 80; *Theologie und Glaube*, 1, 1909, 725; *Revue Augustin.*, 15, 1900, 86 — 105; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera; Ojetti, *Sinopsis rerum mor.*, Romae, 1912).

X. A. F.

Subiaco, benedyktyńskie opactwo nullius w prowincji rzymskiej. Głośnie z tego, że w jego okolicy była kolebka zakonu Benedyktynów (ob.). Tu w pieczarze zamieszkiwał, jako pustelnik, św. Benedykt (ob.) i w następstwie wybudowano tu kilka klasztorów, z których pozostały z VI w. dwa: św. Scholastyki i św. Benedykta (Sacro Speco). Gdy w 601 r. klasztor św. Scholastyki zburzyli Longobardowie, w 705 r. znowu go odbudowano, a po nowem zburzeniu nanowo został odrestaurowany w 981 r. Z tego klasztoru wyszło wielu misyonarzy dla Niemiec i dla Polski. Opactwem tem zarządzali opaci zakonu do r. 1389; od tego czasu Urban VI uczynił je komandataryjnym (ob. Beneficium). Od pza Kaliksa III w 1455 r. do pza Benedykta XIV wszyscy opaci byli komandataryuszami. Opactwo było oddawane w komendę kardłowi, wykonywującemu jurydykcyę bpia nad całem terytoryum opackiem aż do r. 1906. Od tego czasu pż sam zatrzymał dla siebie to opactwo. W 1909 r. do opactwa należało 24 par., 91 kapł. i 23,298 dusz. Prawo sekularyzacyjne włoskie zaoszczędziło klasztory subiackie, jako narodowe pamiątki, a zakonnicy są stróżami tych pamiątek. Biblioteka i archiwum klasztorne były zaopatrzone bogato, cenne są też freski klasztorne. Klasztor służy też za rezydencyę generalnego opata Congreg. Cassinensis a primitiva observantia. Kongregacya w Subiaco w 1910 r. miała 5 prowincyi, 35 klasztorów (w tem 22 opactwa) z 1050 członkami (531 kapłanów). (Por. Egidii, *Imonasterii d. S.*, 2 t., Romae, 1904; Trifone, *Documenti Sublac. in Archivio della R. Soc. Rom. di storia patria*, 31, 1908, 101; *Chronicon Sublac. S. Catalogus abbat.*, ca 595, ad 1390; Albers, *Consuetudines monast.*, t. 2, Montecassino, 1905; Allodi, *Inventario dei Manusc. della bibl. di S.*, Torli, 1891; Croke, *Architecture, painting*

and printing at S. in Douai Magaz., 1889; Kehr, *Italia Pontif.*, t. 2, 1907, 83 i nast.; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera).

X. A. F.

Subintroductae ob. Agapety.

Subordynacyanizm, herezya antytrynityarska, która opiera się na platońskognostyckich poglądach. Właściwym twórcą tej herezyi jest Dyonizy, patriarcha aleksandryjski († 264), który w zapale walki pko błędem Sabelliusza (ob.) i w chęci uwydatnienia osobowej różności Syna od Ojca użył niewłaściwych wyrażeń, które stały się przyczyną tych błędów. Miał on utrzymywać, że Syn Boży jest dziełem Boga Ojca, że zatem jest innej natury i innej istoty, aniżeli Ojciec. Powiadomiony o tych błędach pż Dyonizy, potępił je na synodzie rzymskim 260 r. Później błędy patr. Dyonizego powtórzył i rozwinął Aryusz, Macedoniusz, w XVI w. powtórzyli Grisaldi, Aryanie. (Por. Kuhn, *Trinitätslehre*, 1857; Förster, *De doctrina et Sententia Dionisii M.*, 1865; Dittrich, *Dionisius der Grosse von Aleksandr.*, Freib., 1867; Ks. W. Szczesniak, *Historja Kła katol.*, Warszawa. 1902, t. 1, 148 i nast.).

Subrepcya ob. Obrepcya.

Subsidium charitativum ob. Daniny kościelne.

Subsistentia ob. Substantia,

Substancya (substantia—*ościa*, subiectum — *ὁποκειμενον*). Właściwe określenie S-i jest niemożliwe, ponieważ pojęciem nadrzędnem względnie do pojęcia S-i jest pojęcie bytu, które nie stanowi pojęcia rodzajowego. Można więc jedynie pojęcie S-i wyjaśnić. S. jest to byt, który sam w sobie istnieje, który nie tkwi w innym bycie, jako w swoim podmiocie. S-i przeciwstawiamy przypadłości (accidens). Według Arystotelesa, który pierwszy teoryę S-i więcej szczegółowo opracował, dwa główne rodzaje S-i rozróżnić trzeba: S. pierwsza (*πρώτη οὐσία*) i S. druga (*δεύτερη οὐσία*). „Substantia, są jego słowa, *propriissime et primo et maxime sic dicta est, quae neque de subiecto quopiam dicitur, nec in subiecto*

quopiam est; ut quidam homo, et quidam equus. Secundariae autem substantiae dicuntur, in quibus speciebus primo dictae substantiae insunt; hae quidem et harum specierum genera, velut quidam homo in specie est homine; genus vero speciei est animal: secundariae igitur hae dicuntur substantiae, velut homo et animal" (*Categoriae*, r. 3. 1, 2; wyd. Firmin Didot). Filozofowie średniowiecza naukę Arystotelesa rozszerzyli i pogłębili. Św. Tomasz z Akwinu np. S-ę określa: „res, cui convenit esse non in subiecto” i dodaje, że S. jest „fundamentum et basis omnium aliorum entium” (*Contra Gent.*, „1, 25; 3 sent. 23, 2, 1 ad 1). W *Quaestiones disp. de potentia* tak znowu pisze: „Substantia, quae est subiectum duo habet propria: quorum primum est, quod non indigeat intrinseco fundamento, in quo sustentetur, sed sustentatur in seipso; et ideo dicitur subsistere quasi per se et non in alio existens. Aliud vero est, quod est fundamentum accidentibus, sustentans ipsa, et pro tanto dicitur subistere. Sic ergo substantia, quae est subiectum, in quantum subsistit, dicitur *ὀνείσας* vel *subsistentia*; in quantum vero substat, dicitur *ὑπόστασις* secundum Graecos vel substantia prima secundum Latinos. Patet ergo, quod hypostasis et substantia differunt ratione, sed sunt idem re”. Oprócz S-i pierwszej i S-i drugiej scholastycy różnili jeszcze S-e proste (simplices): S-e złożone (compositae), S-e zupełne (completae) i S-e niezupełne (incompletae). S. prosta—był sam w sobie istniejący i nie posiadający części fizycznych np. duch. S-ą złożoną nazywamy taką, która składa się z części fizycznych np. drzewo. S. zupełna jest to S., która z natury swej nie jest przeznaczona do tego, aby stanowiła część innej substancjalnej całości np. zwierzę, duch czysty. S. niezupełna—odwrotnie np. dusza ludzka, materya pierwsza scholastyków i t. p. W filozofii nowożytnej napotykałyśmy dużo określeń S-i, odbiegających od definicji podanych przez Arystotelesa i scholastyków. Najstynnniejsze określenia substancji podali w czasach nowszych: Kartezjusz, Spinoza, Leibniz. Kartezjusz S-ę określa: „per substantiam nihil aliud intelligere possumus, quam rem, quae ita existit, ut nulla alia re indigeat ad existendum. Et quidem substantia quae

nulla plane re indigeat, unica tantum potest intelligi, nempe Deus, alias vero omnes, non nisi ope concursus Dei existere posse percipimus. Atque ideo nomen substantiae non convenit Deo et illis univoce, ut dici solet in scholis, hoc est, nulla eius nominis significatio potest distincte intelligi, quae Deo et creaturis sit communis” (*Princ. philos.*, 1, 51). Spinoza mówi: „Per substantiam intelligo id, quod in se est et per se concipitur; hoc est id, cuius conceptus non indiget conceptu alterius rei, a quo formari debeat” (*Ethica*, 1, prop. 3). Leibniz uważa, że S. jest „être capable d'action”. Od czasów Hobbessa i Locke’a poczęto podawać w wątpliwość istnienie S-i i skłaniać się do fenomenalizmu t. j. kierunku, którego zwolennicy zaprzeczają istnienia S-i i przyznają za byt jedynie zjawiska. Berkeley zaprzeczył istnienia S-i materialnych. Hume zakwestyonował rzeczywistość wszelkich substancji. Kant uznał S-ę za jedną z dwunastu kategorii wrodzonych umysłu, a więc, jak wszelkim kategoriom czy formom poznania, tak i S-i przyznał jedynie wartość podmiotową. W filozofii najnowszej substancjalizm Arystotelesa i scholastyków jest zwalczany, w mniejszym lub większym stopniu, przez najwybitniejszych myślicieli, jak A. Comte, H. Spencer, J. St. Mill, Littré, H. Taine, Paulsen, W. Wundt, Lipps i in. Wszyscy oni albo wypowiadają się pko istnieniu S-i wogóle, albo też odmawiają charakteru S-i duszy ludzkiej (paralelizm psycho-fizyczny).

(Por. J. Huys, *La notion de substance dans la philosophie contemporaine et dans la philosophie scolastique* „Revue Néo-scol.”, str. 364—380, 1908; Ks. Fr. Gabryl, *O kategoriach Arystotelesa*. Rozprawy Akademii umiejętności (wydzał historyczno-filozoficzny), 1898, str. 96 i nast., serya 2, t. XI; tegoż, *Metafizyka ogólna*, Kraków, 1903, str. 301—335; Mercier, *Le phénoménisme et l'ancienne métaphysique* „Revue néo-scholastique”, 1901, 321—337; tegoż, *Metaphysique générale ou Ontologie*, Paryż—Louvain, 1905, 271—317; Ks. Adamski, *O substancjalności i nieśmiertelności duszy ludzkiej*, Warszawa, 1905; E. Blanc, *Dictionnaire de philosophie*, Paryż, 1906, 1196—1133; A. Lehmen, *Lehrbuch der Philosophie*, t. 1, 396 i nast., Fryburg, 1903³; N. Cotlarciuc, *Das Problem d.*

immateriellen geistigen Seelensubstanz, Paderborn, 1910; Eisler, *Wörterbuch d. philosophischen Begriffe*, t. 3, 1448—1463, Berlin, 1903³; Baldwin, *Dictionary of Philosophy and Psychology*, t. 1, 633 i nast.; t. 2, 612 — 614, New-York, 1911²).

Substytucya przy spadkobraniu ob. Testament.

Substytucya przy sprzedaży, t. j. czy wolno sprzedającemu rzeczy sprzedawanej podstawić inną? (Por. Lehmkuhl, *Causa conscientiae*, Frib., 1907; Ojetti, *Synopsis rerum moralium et juris pontificii*, Romae, 1912, t. 3, 3843).

Subtile jest to szata zwierzchnia, używana już od VII w. do końca wieków średnich przez subdyakonów (ob. o tem obszerniej w art. *Tunicella*). (Por. *W. W.*, t. 11, 946; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera).

Subuniści, nazwana z czasów wojen husyckich dla oznaczenia tych, którzy pod jedną tylko postacią komunikowali i nigdy do husytów nie należeli (ob. art. *Husyci i Utrakwiści*).

Successio in ius universum ob. Testament.

Successio ab intestato ob. Testament.

Succursale beneficium jest to beneficjum zajmowane przez sukkursalistę (por. art. „Encykl. Podr.” t. 7 — 8 p. t. *Desservants*). Trzeba dodać, że prawo nienaruszalności kanonicznych proboszczów z parafii zostało przez obecnego pza Piusa X ściśle określone w dekreście *Maxima cura* z 20 września 1910 r. (por. *Acta Apost. Sed.*, 1910, 648; *Przegląd Katol.*, 1910, 843). Sukkursaliści, czy będą inaczej nazywać się *desservants* czy *vicarii perpetui*, w prawach wszyscy są zrównani. (Por. cap. 30 *Maxima cura i Ateneum kapł.* z 1910 r., t. 2, str. 349—353; „Le Canoniste contemporain”, Paris, 1911 p. t. *Le Decr. Maxima cura et le déplacement des curés* przez A. Villien’a; *Nouvelle Revue theol.*, Tournai, 1911, 1912 r. przez J. Besson’a).

Sucha Msza ob. *Msza św.*

Suchecki Stanisław Eustachy z Suchcic, norbertanin; w r. 1790 był prałatem opactwa w Witowie i wizytatorem oraz wikaryuszem generalnym na Polskę. † w r. 1803. Wydał: *Officium parvum B. M. V. ex Breviario Ord. Praem. etc.*, Cracoviae, 1790, 8-o; 1823 wydruk. powtórnie. (Por. Goovaerts, *Ecrivains, artistes et savants de l’Orde de Prémontré*, Bruxelles, 1909, 4-o, t. 3, s. 189).

Suche dni (także *Dni kwartałne*, *Quatuor tempora*, *Angariae*). W każdej ze czterech pór roku trzy dni, mianowicie środa, piątek, sobota, które w ziemie następują po święcie św. Łucyi, na wiosnę po pierwszej niedzieli Wielkiego postu, latem po święcie Zielonych Świąt i wreszcie jesienią po uroczystości Podwyższenia Krzyża św., są — i to jak pż św. Leon W. († 461) twierdzi (*In Serm. 8 de jejun. mensis septimi; serm. 2 de jejunio Pentec.*; św. Augustyn, *Epist. 36 ad Casulan.* № 8, 9) z ustanowienia Apłskiego i *de Sancti Spiritus doctrina* — dniami pokuty, w które należy zachować post ściśle. Już niegdyś Żydzi dopełniali postu kilkakrotnie na rok, jak to mamy w proroctwie Zacharyasza (8, 19): „Post czwartego, i piątego, i post siódmego, i post dziesiątego (t. j. miesiąca) będzie domowi Juda weselem”. Nie można wątpić, że Apłowie utworzyli z tych przepisów obowiązek dla chłijan. Do XI w. posty suchedniowe jednak niejednakowo były obchodzone. Dopiero pż Wiktor II r. 1054, albo Urban II na syn. w Clermont 1095 r. w myśl pza Grzegorza VII postanowili, ażeby co kwartał w te dni poszczono ściśle, a to na ubłaganie Boga za popełnione winy, na poświęcenie nowej pory roku, oraz na uproszenie nowych i świętych według Serca Bożego kapłanów, albowiem w tych dniach przeważnie kapłańskich święceń udzielano. (Dla uproszenia ostatniej szczególnie łaski już w czasach Apłskich gorąco się modlono, jak to widać z Dziejów Apłskich rozdz. 13, 1; 14, 22). Właściwe pory Suchych dni oznacza stary dwuwiersz: „Vult Crux, Lucia, Cineres, Charismata data, ut det vota pia quarta sequens feria”. Co dotyczy Liturgii tych dni, to według ich ducha, używa się kolor pokuty czyli fioletowy, we Mszy św. opuszcza się „Gloria in excelsis Deo”. (Por. *Kirchenlev.* W. W.; „Przegl. Katol.” z 1892 r. p. t.

Karność postu w Polsce; Thomassin, *Traité des jeûnes de l'Eglise*, par. 1680; Car. Kozma de Papi, *Liturgica Sacra cathol.*, Ratisbonae, 1863, p. 299; Herdt, *Sacr. liturgiae praxis*, Lovanii, 1902, t. 3; Bp Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, Warszawa, 1897, t. 2, 183, 387).
X. A. F.

Suchywilk Jan (Janusz) h. Grzymała. Ur. w 1310 r. w Strzelcach pod Sandomierzem, syn Brzesława, wojewody kaliskiego, dla szczupłej kompleksy Suchym wilkiem zwanego, oraz małżonki jego, a siostry Jarosława Bogoryi ze Skotnik, arbp gnieźn. Nauki w kraju i zagranicą zakończył doktoratem obojga praw. W r. 1351 zostaje prob. gnieźn.; 1355 kan. krak., 1356 kanclerzem ruskim; później kor.; król, chcąc go mieć przy sobie, skłonił go do zamiany probostwa gnieźn. na dziekanie krak. ok. N. Roku 1357; wkrótce potem znowu zostaje kan. gnieźn. i jest nim aż do wyniesienia go na tameczne arbpstwo. Bystry i biegły w sprawach publicznych, wywiera wpływ na rządy króla. Był posłem do Ludwika węgierskiego, by go nakłonić do rychłego przybycia; wskutek intryg usunięty przez Elżbietę z urzędu kanclerza, oddaje się sprawom duchownym. Po rezygnacyi Jarosława zostaje arbpem gnieźn. 1374 i tu się rozpoczyna nowa epoka jego życia, w której występuje w odmiennej postaci. Gruntownej nauki, czynny, roztropny jako kanclerz, jako arbp staje się prędkim, chwiejnym i niestałym. Zrazu na sejmie w Koszycach opiera się żądaniu króla płacenia poradnego z dóbr duchownych i bez zezwolenia kapituły zgodził się na to, gdy krewniak jego Domarat Grzymaliła został starostą poznańskim. Prowadził czteroletni spór ze St. Aplska i kolektorem generalnym świętopietrza, Mikołajem Strofsbergiem o obsadzenie prepozytury gnieźn., którą 1374 r. nadał swemu krewniakowi, Przecławowi Grzymalić, mimo nieukontentowania kapituły. Na te beneficjum jednak Strofsberg, późniejszy przeniewierca świętopietrza, wyrobił sobie cichaczem prowizję aplską. S. oświadcza, że sam nikogo na mocy prowizyi aplskiej do żadnej godności nie dopuści, nadto wymaga na kapitule przyrzeczenie, że rozporządzeń z Rzymu nie będzie przyjmowała, oraz zakłada z Przecławem i kapitułą apelację.

Przecław poparty przez S-a najeżdża dobra; ostatecznie spór zakończył się na stronę Strofsberga. W r. 1378 wydał słuszne rozporządzenie co do podziału prestymoniów kapituły gnieźn. oraz obowiązków na jej członkach ciężących w sprawie odprawiania służby Bożej i bywania na sesjach. Należał z bpem krak. i płockim do komisji badającej stosunki Kł'a na Rusi Czerwonej, celem zaprowadzenia tam organizacyi kłnej. Na d. 27 września 1376 r. zwołał synod do Uniejowa w sprawie daniny na rzecz skarbu pskiego na wojnę z Turkami; uchwalono po 2 grosze od grzywny wedle taksy dziesięcin; 7 czerwca 1378 r. zwołał synod do Kalisza w sprawie żądania przez króla podatku na wojnę z Litwą, oraz w sprawie żądania przez Grzegorza XI siódmego grosza z dodatków beneficjalnych i dwuletnich dziesięcin. Uchwalono wysłać poselstwo do Ludwika, który wskutek tego zadowolił się jedną małą daniną z łanu i do pza; skutek tego poselstwa nieznany. † S. 5 kwietnia 1382 r. w W. Sobotę w Zninie, pochowany w presbyteryum katedry gnieźn. 9 kwietnia. Wylany dla krewnych, dla swego kł'a, mało uczynił, bo dał tylko dach, oraz zasklepił i zreštaurował część tej świątyni i zapisał na to 90 kóp groszy pragskich oraz przekazał 1 ornat. (Por. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, t. 1; Hoszowski, *Jan ze Strzelca Suchywilk zwany*, Kraków, 1883).

M. B.

Sudan, kraj w Afryce centralnej, na południe od Sahary, politycznie będący częściowo pod panowaniem Anglii (S. egipski, późn. Nigrycja i inne), Francyi (Senegal, Gwinea franc., wybrzeże Słoniowej kości, Kongo franc.); Niemiec (na późn. od Togo i Kamerunu). Pod względem kłnym dzieli się na 2 wikaryaty aplskie: 1) S. francuski czyli Zachodni, ob. Sahara; 2) S. właściwy zwany także Afryką Centralną, ustanowiony w r. 1846, będący pod kierunkiem misyjnym w w. XVII Kapucynów, w w. XIX Jezuitów, a następnie księży świeckich austriackich (prowikaryusze Knobler i Kirchner), od r. zaś 1872—Synów Najsw. Serca (początkowo instytut Verona), 1894 (przy oddzielaniu pref. Erythra i) na nowo podzielony (rezyd. Khartum); obejmuje głównie Sudan egipski i liczy (1907)

1027 katol., 72 katech., 12 stacyi głów., 11 kłów i kaplic, 24 misyonarzy europ., 1 żeńskie stow. religijne. (Por. E. D. Schönfeld, *Erythräa u. der ägypt. S.*, 1904; E. A. W. Budge, *The Eg. S., its Hist. and Monum.*, 2 t., Lond., 1907; K. H. Buchb.; Herder, *Konv. Lex.*).

X. A. D.

Sudrowski Stanisław, głośny i zacięty predykant kalwiński w Polsce. Ur. się w m. Ostrołęce ok. r. 1550. Niema ścisłych danych, gdzie pobierał nauki, jak również czy od urodzenia był kalwinem, czy też później stał się zwolennikiem nauk Kalwina. Jako już predykant rozpoczął swą pracę na Litwie, był kaznodzieją, a następnie starszym zborów wileńskiego pow. Kalwini litewscy wydelegowali go w r. 1573 na synod krak. w celu zawarcia unii z różnowiercami koronnymi. S. w swych polemikach z katolikami nie przebiegał w środkach; cechą charakterystyczną jego pism—to nienawiść względem Jezuitów i całej hierarchii kłnej. † w Wilnie 1600 r.

Współcześni pisarze, jak ks. Wargocki, Borkowski i inni podają awanturnicze szczegóły z życia S-o. Za kradzież, podobno popełnioną, został skazany na śmierć we Lwowie, uszedł jednak tej kary, przyjmując na się urząd kata. W starości, jako predykant, zawiązał podejrzane stosunki z Zofią, córką swego przyjaciela, głośnego współwiercy Andrzeja Wolana, przez co ściągnął na się niełaskę zwolenników, a niektórzy z nich, jak Jan Pac, wojewoda miński, patrząc na gorszące życie S-o, porzucili kalwinizm i zostali katolikami. W piśmie *Idololatriae Loiolistarum oppugnatio*, Wilno, 1594, S. broni się przeciw tym zarzutom; u współczesnych w obronie S. stanął i Andrzej Wolan. W każdym bądź razie przeszłość S-o bardzo ciemna i nie wyjaśniona. Dopiero w drugiej połowie XIX w. Święcki, *Hist. pamiątki*, 1859, t. 2, 160, rehabilituje pamięć S-o, wszystkie owe zarzuty głośliwne nazywa wymysłami Jezuitów. Obszerniejszy życiorys S-o i dzieła podał Łukaszewicz—*Dzieje Kł. wyzn. kalw.*, t. 2, 192 i nast. Znać należy: *Wykład na modlitwę Pańską*, którą popolicie z łacińskiego *Pa cierzem* zowią, 1580 r. Zawiera wstęp i 2 części. W pierwszej, i to największej, mówi ogólnie o modlitwie; w dru-

giej szczegółowo wyjaśnia 7 artykułów *Ojciec Nasz. Katechizm*, albo krótkie w jedno miejsce zebranie wiary i powinności chłajańskiej z psalterzem i t. d., Wilno, 1600 r. Nakład Abraamowicza. Dzieło to z przedmową „Ze zboru wileńskiego podpisaną” według Oloffa (Beitrage zu der Poln. Weltlichen Kirchen und Gelartengeschichte) jest pracą S-o, seniora pow. wileńskiego, obejmuje całe nabożeństwo protestanckie. (Por. Łukaszewicz w dz. cyt.; W. A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie*, t. 3, 446—447, 1852).

Rr.

Suelli (Suellensis dioec.), dawne bpstwo na Sardynii, którego pierwszy bp Jan miał tytuł episcopus Barbariae. Bpstwo erygowane w XIII w., w XV w. połączzone z metropolią Cagliari.

Sues Jan, znakomity malarz z XVI w., prawdopodobnie Niemiec z Norymbergi, acz długo albo ciągle w Krakowie przebywający. Niemcy o nim nic nie wiedzą, Kraków zaś posiadał mnóstwo utworów pędzla S-a, z biegiem czasu znikłych; z tych co zostały widoczny jest niepośledni talent mistrza. Kraków tedy ma: 4 obrazy z życia „Św. Jana w Oleju” w kle św. Floryana na Kleparzu, o których zaszczytną wzmiankę czyni Józef Kremer (*Listy z Krakowa*, 1843, t. 1, str. 183); 11 obrazów przedstawiających sceny z życia św. Katarzyny w skarbcu kł Maryackiego w Krakowie na drzwiach szafek (1515); tamże w kaplicy św. Jana Chrzciciela obraz tego Świętego (1516). (Por. Łepkowski, *Starożytne pomniki Krakowa*, str. 106—112; Rastawiecki, *Słownik malarzów polskich*, Warszawa, 1851, t. 2, str. 244—246).

Sufczyński Michał, T. J., kaznodzieja i historyk, ozdoba wieku swego, jak współcześni utrzymywali. Ur. się na Mazowszu 1670 r. Po skończeniu szkół jezuitkich w Warszawie, wstąpił do zgromadzenia św. Ignacego. Przez pewien czas był profesorem i rektorem kolegium w Nieświeżu, † tamże 27 maja 1714 r. Oprócz kazań okolicznościowych i podczas Trybunału litewskiego, wydał drukiem pod pseudonimem Władysława Turłay obszerne dzieło po łacinie, opisujące żywoty królów polskich z domu austriackiego: *Corona austriacalis in Polonia*

inter tergenium diademata augustissima constellatione refulgens, Wilno, 1705 i *Zodyak słońca Tomasza z Akwimu*, Wilno. 1707. (Por. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. Bobrowicza, t. 8, 561).

Rr.

Sufragan ob. Biskup sufragan.

Suffragia sanctorum ob. Commemoratio Sanctorum.

Sufragium (od suffragari = pomagać) może oznaczać albo głos uczestniczących w wyborach na urzędy np. pża, wikaryusza kapitularnego, przeora, przeoryszy i t. p., albo pomoc duchowną, jaką chijanie wzajemnie za siebie Bogu ofiarują w celu otrzymania darowania kary doczesnej za grzechy. S. w tem ostatniem znaczeniu może być składane Bogu jako zadośćuczynienie lub jako ubłaganie rozmaitemi sposobami: przez ofiarę Mszy św., odpusty i różne dobre uczynki za bliźnich naszych żyjących lub za zmarłych w czyśćcu cierpiących. S. zadośćuczynienia na korzyść zmarłych jest udarowane wielkimi odpustami przez pży Benedykta XIV, Piusa VI i Piusa IX (30 września 1852; 20 listopada 1854). (por. brosz. *Ratujcie dusze w czyśćcu*, Gniezno, 1883; *Dowód heroicznej miłości*, Kraków, wyd. dzieł ka., 1868 i ob. A kt heroicznej miłości). O warunkach potrzebnych ze strony duszy korzystającej z S-w zadośćuczynienia i ze strony ofiarującego por. Arndt, *Odpusty*, Kraków, 1890, str. 306 i nast.; Ad. Tanquerey, *Theol. dogm.*, Romae, 1906, t. 2, 722; A. Morawski, *Cuda tałski i miłosierdzia Bożego*, Warszawa, 1892. Do S-w zaliczają się również suffragia zakonne, czyli dobra duchowne zakonu, które przełożeni zakonu mają prawo udzielać osobom poza zakonem będącym. Pismo, za pomocą którego przełożeni zakonnicy czynią kogoś uczestnikiem dóbr tych, nazywa się filiantia lub litterae filiationis albo fraternitatis albo suffragia ordinis (Por. Lucci Ferraris, *Biblioth. v. Suffragia*; *Encykl. Now.*, t. 27).

X. A. F.

Suger, opat z zak. św. Benedykta w St-Denis, polityk franc. Ur. w 1081 r. prawdopodobnie w St.-Denis albo Argen-

teuil, † 13 stycznia 1151 w St.-Denis tamże (wraz z królem Ludwikiem VI) odebrał wychowanie. Już od r. 1107 czynny jako doradca króla; 1122 obrany opatem w St.-Denis, 11 marca 1122 wyświęcony na kapłana; mając sobie ustawicznie powierzane różne sprawy przez Ludwika VI i VII, zasłużył się wielce krajowi przez obronę praw królewskich, podniesienie rolnictwa, handlu i przemysłu, jako też przez ulepszenia w dziedzinie sprawiedliwości. Ześwieczczenie, jakie się zarysowało w St.-Denis, usunął dzięki wszechstronnej reformie (1127), w r. zaś 1144 dokończył budowy nowego kła klasztoru. 18 lutego 1147 r. na zgromadzeniu stanów państwa w Etampes powierzono mu zarząd państwa na czas trwania wyprawy krzyżowej, z czego się wywiązał tak znakomicie, że i po powrocie Ludwika VII pozostawiono przy nim nadal kierownictwo sprawami. Wydawn. zbior. ważnych dla historii dzieł jego zostało sporządzone przez A. Leccy de la Marche (Par. 1867), zawiera się też u M. L. 186., są następujące: *Vita Ludovici Grossi regis*, nap. między r. 1138 i 1142, wyd. oddzielnie przez A. Molinier'a (Par., 1887, u Ml., 186, 1253—1340); *Hist. Ludovici VII*, w obecnej swojej postaci, dzieło mnicha Bourguignon z St.-Germain des Prés, który przy pisaniu tegoż korzystał z notatek S-a, wyd. przez A. Molinier'a; *Liber de rebus in administratione sua gestis*, u Lecoy de la Marche, str. 155—209, u Ml. 186, 1211; *Libellus de consecratione eccl. S. Dionysii*, u Mecoy de la Marche, str. 213—38, u Ml. 186, 1239. (Por. Potth. 2^o, 1038 i nast.; Cheval. 1^o, 4343—5; Molinier, 2, n. 1845—50; O. Cartellieri, 1898; *KL.*, 11, 975—977; *KH.* Buchb.).

X. A. D.

Suidas (Sudas), bizantyjski pisarz z X w. O życiu S-a nic nie wiemy. Zastępnął zaś jako autor słownika greckiego. Dzieło to jest pomnikowem; świadczy o stanie współczesnej nauki bizantyjskiej; dla późniejszych filologów jest ono niezbędne przy poznawaniu dzieł klasycznych starego świata. Swą doniosłość słownik zawdzięcza licznyim adnotacyom z dziedziny wszystkich ówczesnych nauk. Swe wiadomości historyczne S. czerpał w dziełach Konstantyna Porfirogeneta i Hamartolos'a, natomiast w szczegółach

biograficznych i literacko-historycznych oparł się na pracach Hesychius'a z Miletu. (Por. Bernbardy, *Suidae Lexicon*, 1853; Krumbacher, *Geschichte der byzantin. Literatur*², 1897; München, *Christ. Geschichte der grichischen Literatur*⁴, 1906; Buchberger, *Kirchlich. Handlexon*, t. 2, 2245).

Suitbert św. z zak. św. Benedykta, bp misyjny, † w marcu 713 r. (święto 1 marca); w r. 690 przybył wraz ze św. Willibrordem i jedenastu innymi towarzyszami do Fryzji, został przez nich obrany na bpa, a 692/3 w Anglii otrzymał sakrę bpią z rąk św. bpa Wilfrida z Yorku. Wkrótce po swoim powrocie stamtąd, udał się w okolice nadreńskie i tam, mianowicie nad rzekami Renem, Wezerą, Lippe i Ruhr'em rozpoczął pracę misyjną wśród szczepu Boruktuaryjczyków. Zmuszony opuścić tę placówkę wskutek najazdu pogańskich Sasów, udał się ponownie na terytorium frankońskie, gdzie na prośbę św. Plektrudy otrzymał od Pipina wyspę na Renie, Kaiserswerth. Tutaj w 710 r. zbudował klasztor, w którym spędził ostatnie dni życia. O relikwiach św. S-a tamże złożonych, por. Pauls, w *Annalen des hist. Vereins für den Niederhein*, 63, 1897, 54—62. Napisana rzekomo przez pewnego presbytera Marcellusa Vita (u Sursyusa pod d. 1 marca) jest fałszyfkatem XIV—XV w. (Por. Diekamp, w *Hist. Jahrbuch der Görresgesellschaft*, 1881, t. 2, 272—287; Beda, *HE.*, 5, 10 i nast.; *Bibliotheca hagiographica latina* 1148; *Real Encykl.*, 19, 153; *KL.*, 927/8; Bouterwek, 1859; Hauck, 1⁴, 437; 2², 367 i nast.; *KH.* Buchb.; Hergenröther, *Hist. Kta.* Warszawa, 1901, t. 4, str. 59).

Sukias Placido Somalian, z zak. Mechitarzystów, ormiański historyk literatury. W 1824 r. obrany był jeneralnym opatem i konsekrowany z tytułem arbp'a z Siunikh. Mąż wielce zasłużony dla spraw swego narodu; założył sporo szkół na Wschodzie i Zachodzie, biblioteki, a szczególnie wiele położył zasług w zgromadzeniu biblioteki manuskryptów w St. Lazzaro; on też rozpoczął wydawnictwo w Wenecji klasyków ormiańskich, słownika ormiańskiego i czasopisma „Parma-web” (Polhistor). Napisał też sam: *Qua-*

dro delle opere tradotto anticamente in armeno, 1825; *Quadro della Letteratura armena*, 1829. † w 1846 r. w Wenecyi. (Por. Buchb., *Kirchl. Hadlex.*).

Suknia Pana Jezusa. Świadcstwa historyczne stwierdzają fakt istnienia w naszych czasach dwóch sukien (tunik) Pana Jezusa. Wiadomości o sukni przechowywanej w Trewirze sięgają XII w. Według nich, w 1196 r. arcbp Jan przy odnawianiu kła znalazł skrzynkę, zawierającą tę relikwię i umieścił ją pod ołtarzem. Od tego czasu była ona przedmiotem czci wiernych. Niekiedy, jak w latach 1844 i 1891 wystawiano ją ku czci publicznej. Również często zastanawiano się nad kwestyą jej autentyczności, jak świadczą badania z lat: 1512, 1810, 1814, 1864 i 1890. Samą suknię Pana Jezusa przechowuje miasteczko Argenteuil (pod Paryżem). Dostała się ona na Zachód dzięki cesarzowej Irenie, która ofiarowała ją Karolowi W.; ten zaś przestał ją zakonnicom z Argenteuil, wśród których były jego ciotka i córka. Suknia ta była przedmiotem troski wiernych, dlatego też chroniono ją w rozmaity sposób od zniszczenia. Odnalazł ją i opisał w 1156 r. pewien benedyktyn. Od tego też czasu pochodzą świadectwa, stwierdzające jej autentyczność. Prócz tego popejmowano w latach: 1804, 1854, 1892 nowe badania nad jej autentycznością, które zawsze kończyły się aprobatą dla czci jej okazywanej. (Por. Jacquemont, *La tunique sans couture de Notre Seigneur Jésus Christ conservée dans l'Eglise d'Argenteuil*, Paris, 1894; Ks. bp Pelczar, *Święta tunika czyli nieszyta suknia Chrystusa Pana w Trewirze*, Kraków, 1891; *Encykl.* Nowodw., t. 27, str. 124—126).

X. R. A.

Suknia zakonna ob. **Habit**.

Sulaka, chaldejski unicki patryarcha w Mossulu. Obrany patr. 1551 r., udał się wkrótce do Rzymu i tam w 1553 r. 22 lutego uroczystie połączył się z Kłem katolickim. Przez p'za Juliusza III był potwierdzony i obdarzony wielu przywilejami. Ale po dwu latach został zamordowany przez nestoriańskiego przeciwnika Simeona. (Por. Giamil, *Genuine relations inter Sedem Apost. et Assiriorum orient. Ecclesiam*, Rzym, 1902).

Sulamitka (greck. Wat. ἡ Σουλανίτις, Aleks. Σουλανίτις), imię narzeczonej w „Pieśni nad Pieśniami”. Niektórzy uważają ten wyraz jako nomen gentilecium. t. j. dziewczyna pochodząca z Sulam lub z Sunam. Gietmann (*Comm. in Eccl. et Cant.*) uważa za formę żeńskiego rodzaju od Salomo t. j. bierze je w znaczeniu Salomonowej; ale prawdopodobnie należy je tłumaczyć allegorycznie, jako typ doskonałości kobiety, gdyż i „Pieśń nad pieśniami” ma charakter allegoryczny t. j. miłości Chrystusa i Kłā. (Por. *Rev. Bibl.*, 1897, str. 183; *Lexicon Biblicum* Hagena, t. 3, 1091; ob. *Pieśń nad pieśniami*).

Sulcis (dioec. Sulcitanensis), bpstwo na Sardynii, założone w V w., połączone z bpstwem Iglesias.

Sulgaten (dioec. Surgatensis), bpstwo misyjne założone w XIV w. na Krymie, ale istnienie jego było niedługie. (Por. *Festschrift z. 1100 Jahr. Jubil. des deutsch. Camposanto in Rom.*, 1897).

Sulgostowski Dunin Marcin ob. Dunin Sulgostowski.

Sully James, filozof angielski. Ur. w r. 1842, kształcił się w Londynie i Getyndze, był prof. pedagogiki w Londynie. Zajmuje się przeważnie psycho-fizyologią. Ważniejsze dzieła: *Sensation and intuition*, 1880; *Pessimism a history and a criticism*, 1877; *Illusion a psychological study*, 1887; *Outlines of psychology*, 1889, wyd. 6; *Teacher's handbook of psychology*, 1890, 3 wyd. i inne. W polskim przekładzie jest *Umystowość ludzka*, 1897. (Por. Blanc, *Répert. bibl.*, 1902, str. 365; Tenze, *Dict. de Philos.*, 1906, k. 1135; S. Orgelbr., *Enc. powsz.*, 1903, t. 14, str. 162).

Sully (de Soliaco), nazwiska bpów paryskich. 1) **Maurycy**, ur. w Sully nad Loarą w 1160 r. Po odbyciu nauk i wyświęceniu na kapłana, był prof. teologii, kanonikiem w Bourges i archidyak. paryskim. Po śmierci Piotra Lombarda (ob.) został jego następcą na stolicy bpiej w Paryżu. Odznaczał się wielką gorliwością w pracach pasterskich, słynął jako kaznodzieja i pilnował, by podwładni mu kapłani uczyć nie zaniedby-

wali. Ułożył dla nich zbiór po łacinie 74 kazań, wybudował od 1163—1182 r. Nôtre Dame w Paryżu, zabronił w swojej dyecezyi obchodzenia święta Niepok. Poczęcia Najśw. M. P. S. † w opactwie St. Victor w Paryżu w 1196 r. Listy jego wydał Migne, *Patr. lat.*, CC., 1419 sq.; pewne dokumenty z czasów jego rządów dyecezyj por. Migne, *Patr. lat.*, CCV, 887—914. (Por. *Gallia christ. VII*, Paris, 1744, 70; *Hist. litt. de la France XV*, Paris, 1820, 149—58; Baunard, *M. de Sully*, Orléans, 1862; *Denifle-Chartul. I*, Paris, 1889, 35, 37 i nast. 4, 5, 6; *Kirchl. Handlex.* Buchb.).

2) Jego następca (ale nie krewny) O d o (Eudes), ur. w 1165 r. w La Chapelle d'Angillon. Był kantorem katedry w Bourges. W r. 1196 jednogłośnie przez kapitułę obrany na bpa w Paryżu. Za obronę praw Kłā w sporze z Filipem II Augustem, odrzucającym od siebie prawą małżonkę Ingeborde, musiał przecierpieć ośmiomiesięczne tułactwo, poczem przeproszony przez króla, wrócił na dawne swoje miejsce. On to w 1198 r. starał się znieść święto błaznów, w Nowy Rok obchodzone i święto dyakonów w dzień św. Stefana. Wydał statuty synodalne, oraz popierał wyprawę przeciw albigensom. (Por. Migne, *Patr. lat.*, CCXII, 47—96; *Gallia christ.*, 7, 78—86; *Hist. litt. de la France VII*, Paris, 1824, str. 74—83; *Kirchl. Handl.* Buchbergera).

X. A. F.

Sulpicyanie albo Towarzystwo św. Sulpicyusza, jest zgromadzenie kapłanów świeckich, założone w Paryżu w r. 1642 przez Jana Jakóba Olier (ob.) celem wychowywania i kształcenia kandydatów do stanu duchownego w duchu wskazówek soboru Trydenckiego. W tym celu założył w Vaugirard seminaryum w niewielkim najętym przez siebie domu, ale wkrótce sem. to okazało się za szczupłe; w r. 1645—51 urządza w Paryżu przy ulicy Vieux Colombier wspaniałe sem. dla wszystkich dyecezyj francuskich t. z. *Grand Séminaire*. Wkrótce instytucja ta zasygnęła z wzorowego kształcenia kleru zarówno pod względem umysłowym jak i moralnym; wychodzili stąd kapłani pełni żarliwości i ducha kapłańskiego. Już za życia fundatora S-e mogli założyć podobne sem. w Montreal w Kanadzie. W czasie rewolucyjnych i po

litycznych zamieszek w r. 1796—1814, S-e sparaliżowani w swej działalności, założyli i prowadzili sem. francuskie w Walsau pod Würzburgiem oraz w Baltimore w r. 1791. Odnowicielem S-w, wypędzonych z Francyi, był ich generalny superyor Emery, który zbudował nowe sem. w Paryżu, a S-e znów mogli pracować tu i w 24 francuskich seminariach nad wykształceniem kleru. Pożyteczną ich działalność przerwały drakońskie prawa z r. 1903 i 1906, zostawiono im tylko możność pracy duszpasterskiej u św. Sulpicyusza w Paryżu. S-e przenieśli swą apłską pracę do pón. Ameryki, gdzie mają, oprócz założonego w r. 1791 w Baltimore, seminaria: w Bostonie (1884), Waszyngtonie (1889), w Nowym-Yorku (1896) i w St. Francisco. Członków w r. 1905 zgrom. liczyło 430. Superyorem generalnym jest od r. 1904 ks. Henryk Piotr Garriguet, mieszkający w Paryżu.

S-e nie są związani żadnymi ślubami; łączy ich gorąca miłość Kta, któremu pragną dostarczać gorliwych sług, owianych duchem poświęcenia dla sprawy Bożej. Wzorem — Jezus Chrystus, najwyższy Ideał życia kapłańskiego. (Por. Battandier, *Annuaire pontif.*, 1912, str. 495—496; Glaire, *Dictionnaire*, t. 2, str. 2023; Buchberger, *Kirchl. Handl.*, 1911, t. 2, k. 2247; Legrand, *Bibliothèque Sulpicienne*, Paris, 1900, t. 3; Hamel, *Hist. de l'Eglise de St.-Sulpice*, tamże, 1909, wyd. 2).

X. J. N.

Sulpicyusz Sewer ob. Sewerus Sulpicyusz.

Sumerowie, naród zamieszkujący południową dolinę Eufratesu i Tygrysu. Jest to najstarszy naród, jaki historia zna od niedawnych dopiero czasów. Nie należał on do rasy semickiej, ale oddawna zamieszkiwał ziemię Sumir-mât-eme-ku. Niektórzy widzieli w S-h szczep armeński, inni uważali ich za spokrewnionych z Elamitami, a inni wykazywali związek z plemionami turańskimi, ale usiłowania te nie doprowadziły dotychczas do pożądanego i pewnego rezultatu. Język sumeryjski nie da się wcielić do żadnej grupy, a tem samem etnicznie zajmują S-e stanowisko izolowane. Wykopaliska ostatnich czasów, prowadzone przez Fran-

cuzów (de Sarzec, Cros) w Tello, Amerykanów (Peters, Hilprecht) w Nouffar, Niemców (Koldowey) w Hilleh, rzuciły wielkie światło na ten najstarszy naród i jego kulturę. Początki jego sięgają czwartego tysiąca lat. Ok. 3000 r. wybija się miasto Lagasz i władcy jego, jednoczący w rękę swoim władzę kapłańską i królewską (patesi), występują jako królowie. Znae są nam nazwiska tych patesi w Tello (Lagasz), rozpoczynając od Lugal-sag-engur do Uru-ka-gi-na (3000—2750). Odnaczyli się bardzo królowie E-an-ma-tum I i II i En-te-me-na, którzy bardzo dużo pomników po sobie zostawili, a zwłaszcza świątyń. Państwo to jednak rychło chyli się ku upadkowi. Jak świadczą napisy, pochodzące od ostatniego władcy sumeryjskiego Uru-ka-gi-na, przyczyną tego były wielkie nadużycia i nieporządki w administracji państwowej. Państwem Lagasz zawiadnął król z Ereki—Lugal-zag-gi-si. Przez długi czas rządzą w ziemi Sumeryjskiej władcy Kisz, Agade. W 2600 r. wybija się napowrót Lugal-uszum-gal. Nie noszą jednak władcy sumeryjscy wówczas tytułu króla, ale zadawalniali się tytułem patesi (książąt kapłańskich). Najstawniejszy z nich—patesi Gudea, którego 8 posągów odnaleziono w Tello, zaznaczył się restaurowaniem i budowaniem świątyń i organizowaniem ekspedycji handlowych na zachód, do ziemi Magan i Amurru.

W 2475 r. wybijają się znów władcy z Uri zagarniają pod swe panowanie ziemię Sumer i Akkad, położoną na północ. Pierwszy król Urengur nosi tytuł „króla Szumer i Akkad” i tytuł ten będzie odtąd przez jego następców stale używany. W tym czasie Semici coraz to więcej zalewają dolinę Eufratesu i Tygrysu. Rozpoczął się ten napływ od 2500 r. i rozszerzał się powoli przez Akkad do ziemi Sumeryjskiej. Udaje się jednemu władcy ze szczepu Amurru zagarnąć miasto Sippar i powoli podbić ziemie sąsiednie. Ta dynastia, pochodzenia prawdopodobnie arabskiego, daje Babilonii (nowemu państwu) pierwszego władcę, który podnosi Babilon do rzędu pierwszej stolicy. Jest nim Hammurabi, według ogólnego zdania krytyków identyczny z biblijnym Amrafelem, współczesnym Abrahamowi (Gen. XIV). Odtąd państwo sumeryjskie przestało istnieć, a po narodzie, który zlał

się z ludnością przybyłą—semicką, pozostały tylko dokumenty, kultura i język, uchodzący jeszcze długi czas za język święty. Rzeczywiście, zwycięzcy przyjęli cywilizację od zwyciężonych. Hammurabi ogłasza ważniejsze dokumenta w dwu językach, a z dokumentów z okresu dynastji Hammurabi'ego widzimy, że nie tylko cały szereg terminów handlowych, prawnych, ale nawet całe kontrakty pisane są w języku sumeryjskim. To świadczy, że Sumerjczycy posiadali dość rozwiniętą kulturę państwową, instytucje prawne wysoko wydoskonalone. Dowodem kultury jest również i to, że S-e są właściwie wynalazcami pisma klinowego, które również przyjęli od nich zwycięzcy. Pismo to bowiem nie odpowiada fonetyce semickiej; semici przyjęli to pismo, czytając ideogramy po semicku, a brzmienie ich sumeryjskie przyjmując dla odznaczenia zgłosek. Np. *ekallu*=świątynia, ideogram tego wyrazu składa się z dwóch znaków, pierwszy ma znaczenie semickie *bitu*=dom, drugi *rabu*=wielki; w języku sumeryjskim pierwszy znak czyta się jako *e*, drugi jako *gal* lub *kal*, stąd sumeryjski wyraz *ekal*.

Czy były jakie wpływy podobitych S-w na zwycięzców pod względem religijnym, trudno jest określić. Religja babilońska w późniejszych czasach taką przedstawia mieszaninę pojęć i wpływów, że trudno określić, co w niej jest pochodzenia sumeryjskiego. Większość historyków jednak zalicza religję babilońską do religij semickich. Nie ulega też wątpliwości, że wiele opowiadań mitologicznych zapożyczili Babilończycy od S-w.

(Por. E. Meyer, *Sumerier und Semiten in Babylonien*, Berlin, 1906; tenże, *Geschichte des Altertums.*, 1909²; Winckler, *Keilinschriften und das A. Test.*, Lp., 1903³; Weisbach, *Die Sumerische Frage*, 1898; F. Kaulen, *Assyrien und Babylonien*, Freib., 1899; Fossey, *Manuel d'Assyriologie*, 1903; Is. Prince, *Materials for a Sumerian lexicon*, Lond., 1905; F. Thureau-Dangin, *Les inscriptions de Sumer et d'Akkad*, Paris, 1906; King, *Histoire of Sumer and Akkad*, Lond., 1909; de Genouillac, *Tablettes sumer. Archaïques*, Paris, 1909; M. Schorr, *Ważniejsze kwestje w historyi Wschodu*, Lwów, 1907; P. Dhorme, w *Conferences de s. Etienne*, Paris, 1910; tenże, *La Religion Assyrienne*, Bab.,

Paris, 1910; Ks. W. Michalski, *Starożytnie dzieje biblijne*, Kraków, 1912; Deimel, *Veter. Testam. chronologia monumentis Bab.-Ass. illustrata*, Roma, 1912).

X. J. A.

Sumienie (łac. *conscientia* od wyrazu *cum* i *scientia*, wiedza), jestto zastosowanie prawa poznanego do uczynku szczegółowego, albo innemi słowy, jestto sąd czyli głos praktyczny rozumu, przez który sądzimy, co w danych warunkach czynić jako dobrze albo unikać jako złego (św. Alfons Lig., *Theol. Mor. Consc.* n. 2). Jak w sferze teoretycznej rozum, poznawszy za pośrednictwem zmysłów przedmioty, odkrywa sam przez się ich stosunki i pierwsze zasady bytu, tak samo w sferze praktycznej ten sam rozum wskazuje zasady postępowania z tychże stosunków przedmiotowych wynikające, t. j. ze stosunku człowieka do Boga, do siebie samego, do bliźnich i stworzeń nierozumnych. Otóż ten sam rozum, o ile zastosowuje ogólne zasady moralne do pojedynczych czynów człowieka, nazywamy sumieniem. Jestto sumienie w ścisłym znaczeniu wyrazu, czyli sumienie moralne. Są bowiem dwa rodzaje sumienia, psychologiczne i moralne.

I. Sumienie psychologiczne. 1-o. Sumienie psychologiczne jestto świadomość, przez którą człowiek poznaje samego siebie w postrzeżeniu wewnętrznym. Przez to sumienie człowiek poznaje siebie, ale nie zupełnie. Jeśli kiedykolwiek słusznie możnaby powiedzieć, że o czemś całkowicie wszystkiego nie wiemy, to w szczególności, kiedy mowa o nas samych. Człowiek przez długi czas nie poznaje siebie; zwolna tylko jego życie mu się ujawnia. Ale jeszcze nie dosięga on wcale bystrym swym wzrokiem wewnętrznym ostatnich sfer swojego bytu. Zawsze jest w nas coś nieświadomego.

2-o. Filozofia scholastyczna podaje nam dwa prawa, według których ustawić można granice sumienia psychologicznego. Wszystko, co jest zewnątrz tych granic, należy do sfery nieświadomości. Pierwsze prawo tak wyraża św. Tomasz w swej Summie teolog. 1-a q. 87, a. 1: *Unumquodque cognoscibile est secundum quod est in actu et non secundum quod*

est in potentia, ut dicitur Met. I. IX text. 20; poznawałem, a więc i świadomem jest tylko to, co jest aktem lub czynnością duszy. Wszystko, co nie należy do sfery czynu, jest poza obrębem świadomości czyli sumienia.

a) Stąd wynika, że należy zaliczyć do dziedziny nieświadomości wszystko, co nie jest aktem lub czynnością. W ten sposób uwidatnia się zakres nieświadomości moralnej i nieodpowiedzialności. Człowiek posiada ciało, on nie ma jego świadomości, dopóki to ciało nie zaczęło odczuwać zmysłów. Ma on duszę, ale o tem nic nie wie, dopóki czynności rozumowe nie wydostaną się na horyzont jego umysłu. To ciało i ta dusza z sobą są złączone i złączenie ich, nie będąc czynem, uchodzi przez to samo uwagi świadomości. Tylko czyny należą wprost do zakresu świadomości. Jeżeli myślę, jeśli chcę, jeśli cierpię, jeśli widzę równinę ubarwioną kwiatami, lub słyszę w lesie powiew wiatru, jestem tego świadomy, wiem o tem, gdyż te rzeczy, jako czynności życiowe, zdolne są do oddziaływania na moją świadomość (sumienie).

b) Skoro czyny tylko ujawniają się naszej świadomości, to nie ujawniają one nic więcej prócz siebie samych. Z przy-czyn koniecznego, oczywiście związku, jaki je łączy z władzą, która je wydaje, z duszą, z której się rodzą, ta ostatnia wkłada w nie własne życie i kiedy myśl rodzi się we mnie, to nie okazuje się nie osobową, ale żyjącą. Tu leży źródło odpowiedzialności, ponieważ ja mam wtedy świadomość mojej myśli, a w niej zarazem i mnie samego; sumienie moje wyraża się wtedy w tej formule: ja myślę, ja widzę jakąś myśl, ta myśl istnieje we mnie, dla mnie i ze mnie.

Mój byt, nieświadomy aż do pierwszego czynu przezeń wydanego, staje się świadomy przez ten czyn i w nim. Ale nie jest jeszcze takowym w zupełności. Jego istnienie ujawnia się w jego czynności, ale natura jego zostaje ukrytą i potrzeba dla umysłu długiego szeregu rozumowań, doświadczeń, spostrzeżeń, aby mógł dojść, do przekonania o duchowości, pojedynczości, nieśmiertelności przyczyny myślącej.

3-o. Jest jeszcze drugie prawidło, pozwalające bliżej określić granice S-a. Jeśli same tylko czyny są świadome, to

znów nie są takimi czynny w wszystkie. Odbywa się we mnie obieg krwi, który jest ciągłym ruchem i ciągłym czynem, wielorakie wytwarzanie soków życiowych, rozmaitych wydzielin, przyswajanie i wydzielenie, słowem całe mnóstwo zjawisk czynnych, należących do rozwoju życia, których istnienia jednak S-e psychologiczne zazwyczaj się nie domyśla. Roślina nie ma S-a, a jednak działa. Zwierzę i człowiek, chociaż są w pewnej mierze roślinami przez swoje życie wegetatywne, nie mają w zwykłych warunkach poczucia tego życia ani jego czynności. Aby je odczuć, potrzeba, aby przez jakąś specjalną okoliczność, przez jakieś zaburzenie w ich działaniu, przez jakąś wyjątkową uwagę były ujawnione umysłowi we wrażeniu dotyku wewnętrznego albo w bólu. Wtedy zjawiska życia wegetującego wstępują w sferę życia zmysłowego i poznawane bywają razem z faktami, stanowiącymi to ostatnie.

Czyny, podpadające pod świadomość, należą do życia zmysłowego albo umysłowego. Kiedy oczy moje widzą, kiedy me zmysły zewnętrzne, pod wpływem działających na nie przedmiotów z zewnątrz, poznają je, wtedy mam świadomość; kiedy wspomnienie tych wrażeń zmysłowych budzi się w mej pamięci, gdy moja wyobraźnia odtwarza sceny widziane, albo tworzy z pierwiastków wrażeń przeżytych obrazy nowe, wtedy także mam świadomość. Również mam świadomość (sumienie) wzruszeń, spowodowanych we mnie przez widziane zjawiska, przez słowa słyszane lub doznawane bóle, wszystkich też uczuć lub namietności powstałych w mojem jestestwie fizycznym przez pożądanie rzeczy zmysłowych. Tak samo świadome są czyny życia umysłu mojego i mojej woli. Na ten więc podwójny zakres działalności zmysłowej albo działalności umysłowej rozciąga się panowanie S-a psychologicznego. Potrzeba było oznaczyć jego granice, gdyż one posłużą do ustalenia granic S-a moralnego oraz granic odpowiedzialności.

4-o. Do powyższych rysów dodajemy następny, szczególnie przez św. Tomasa zaznaczony *Sum. theol.*, I-a, q. 79, a. 3. Samo S-e jest czynem, a nie władzą tylko albo potęgą; jest ono funkcją, czynnością specjalną życia umysłowego albo zmysłowego. Podczas, gdy nazy-

wamy człowieka „uczonym, w danej chwili uczonym”, nawet gdy nie robi on użytku ze swej nauki, gdy śpi lub zupełnie czem innym jest zajęty, „świadomym, w danej chwili świadomym”, nazywamy tylko tego człowieka, który w tej chwili poznaje swoje ja w jednym z jego przejawów czynnych. Przyczyna jest ta, że wiedza jest stanem, jest nabytą inteligencją, która pozostaje nawet podczas snu, a S-e jest czynem, spojrzeniem duszy.

Zresztą, świadomość czyli S-e psychologiczne w różnym ujawnia się stopniu. Jest świadomość mimowolna, towarzysząca każdej czynności zmysłowego i umysłowego poznania i świadomości namysłowa, wykonywana tylko przez rozum; Niemcy zowią ją: Selbstbewusstsein, w ślad za czem i u nas ukuto wyraz: samowiedza. Pierwszego rodzaju świadomość uwiadamia nas tylko o tem, czego w chwili danej doznajemy, a nie przyczyn, ani skutków wrażeń; druga może przez analizę tego, o czem doniosła świadomość mimowolna, wyróżniać siebie od swych stanów, co więcej, swój własny akt może uczynić przedmiotem namysłu. Świadomość mimowolna wynika z samego czynu poznania, odbywającego się w nas i przez to ujawniającego się naszej władzy poznawczej, nie różni się więc ona rzeczowo, tylko logicznie, od samego czynu poznania, towarzyszy mu nieodłącznie i właściwą jest zarówno skutkowi jak zwierzętom. Świadomość umysłowa, właściwa tylko jestestwom rozumnym, jest nowym czynem dodanym do świadomości mimowolnej zmysłowej lub umysłowej, którą przenika i nie jest konieczna przy poznaniu, często mu jednak towarzyszy. (Por. Ks. Gabryl, *Psychologia*, Kraków, 1906, 161).

II. Sumienie moralne. S-e moralne zawiera w sobie psychologiczne, lecz dodaje do niego stosunek do reguły czynów ludzkich. Ono śledzi i kontroluje ich zgodność z prawem moralnem. Jeśli tylko wiem, co odbywa się we mnie i tylko konstatauję istnienie tego lub innego przejawu wewnętrznego, zostaję wtedy w sferze S-a psychologicznego; jeśli, przeciwnie, dalej posuwam swą badawczość i chcę zdać sobie sprawę ze znaczenia moich czynów pod względem uczciwości, wstępuję w

sferę S-a moralnego: jestto więc kraina wyższa, bardziej specyalna.

1-o. Wprost czyli bezpośrednio S. moralne bada tylko zamiary (intencje, chęci) t. j. wolę; ten zamiar, jaki mam, wykonania takiej lub innej czynności, odmówienia owej pomocy, żądanej odemnie, czy jest prawy, czy występny? Do S-a należy dać odpowiedź.

2-o. Dalej, podczas gdy S. psychologiczne konstatauje istnienie faktów życia osobowego, S. moralne stanowi nadto o ich dobroci.

3-o. Rozróżnimy dostatecznie te dwa rodzaje S-a, gdy wykażemy, że ich zakres nie jest jednakowy. Otóż, S. moralne przypuszcza uprzednie poznanie dobra, zrozumienie celu. Jest ono zatem właściwe tylko istotom rozumnym. Człowiek, anioł, Bóg mają S. moralne; zwierzę go niema. Ma ono, przeciwnie, S. psychologiczne, przynajmniej początkowe i mało rozwinięte. Odczuwa ból, czuje (poznaje), że uderzono je kijem. Wie ono, co się w niem dzieje, ale nie wie o uczciwości swoich czynów.

4-o. Chociaż S. moralne mniej rozległy posiada zakres aniżeli psychologiczne, niektórzy jednak przypuszczali przeciwnie, że zakres S-a moralnego jest większy, utrzymując, że podczas, gdy S. psychologiczne nie wychodzi poza osobę i jej działalność, S. moralne posiada kompetencję większą i sądzi czyny obce zarówno jak i własne. Jestto mniemanie błędne, bo z taką samą słusnością powiedzieć można, że S. psychologiczne wychodzi poza osobę, S. zaś moralne nie posiada żadnej jurydykcji na zewnątrz. Rzeczywiście, S. psychologiczne ma niewątpliwie za bezpośredni i właściwy swój przedmiot tylko czynności osobiste, ale jednocześnie służyć może i służy za podstawę do omawiania czynności psychologicznych obcych; iluż to filozofów, opierając się na wewnętrznych doświadczeniach własnego S-a, rozciąga jego dane na wszystkie jednostki ludzkie, uważając te ostatnie „jako mające analogiczną, a w części identyczną istotę z ich osobą?” (Lionel Dauriac, *Des notions de matière et de force dans les sciences de la nature*, t. 1, p. 29, Paris, 1878). Jestto właśnie wychodzić poza granice swego ja.

Z drugiej strony S. moralne, podobnie jak psychologiczne, prawdziwą posiada

kompetencję tylko względem tej osoby, której jest własnością. Ja będę sądzony według mojego S-a, nikt inny z niego zdawać sprawy nie będzie. S. jest wewnętrznym odbłaskiem prawa przedmiotowego i wyższego i każdy sądzony będzie według własnego odbłasku, w jakim S. przedstawia mu prawo boże.

III. Konieczność i zadanie sumienia moralnego uwydatnia się szczególnie gdy rozważymy prawo, rządzące człowiekiem, oraz człowieka, rządzonego przez prawo.

1-o. Prawo jestto wola zwierzchnika, kierującego postępowaniem istot mniej lub więcej od siebie niższych. Nie jest ono zatem czemś o d e r w a n e m, niezręcznym. Przeciwnie, jest ono faktem, rozporządzeniem konkretnem zwierzchnika, istniejącego rzeczywiście, zwracającego się do pewnej społeczności i nakazującego im pełnienie lub unikanie pewnych czynów.

2-o. Ale jakim sposobem osiągnąć te wole niższe? Wszak są to dążenia, są to siły rozumne i świadome, niepodobna więc dotrzeć do nich inaczej, jak drogą poznania. Zwierzchnik nie może poruszyć woli inaczej jak tylko oznajmując jej swoje zamiary; tych zaś oznajmić nie może, nie mówiąc do niej, nie wyrażając w słowach swych postanowień. Stąd koniecznem jest ze strony zwierzchnika ogłoszenie, które ma uzewnętrznić i objawić jego nakazy; stąd też koniecznem jest ze strony poddanego poznanie tego ogłoszenia i tych nakazów oraz poznanie ich jako dotyczących osoby i obowiązujących jego wolę. To poznanie jest właśnie S-m moralnem. S. więc jest jednym z ogniw łańcucha, idącego od tej woli, która zarządza, do tej, która jest rządzona, z usunięciem tego ogniwa łańcuch zerwany będzie i cały obowiązek rozplynie się w nicości.

IV. Czynniki rozumowe sumienia moralnego. S. więc moralne mieści w sobie dwojakie poznanie: poznanie wyrażonej woli zwierzchniczej i poznanie czynów osobistych w ich stosunku do tej woli. Objasnia to św. Tomasz (*Sum. theol.*, I, q. LXXIX, a. 13) z dokładnością, w której go nikt nie przeżył.

1-o. S.—pisze on—działa w różny sposób. W samej rzeczy, mówimy, że S. świadczy, że obowiązuje albo nakłania,

to znów, że obwinia, sprawia wyrzuty czyli karci. *Dicitur enim conscientia, vel etiam accusare, vel etiam removere sive reprehendere.* W tych różnych funkcjach S-a są czynniki rozumowe i czynniki uczuciowe.

2-o. Przypatrzmy się naprzód czynnikom rozumowym. „Wszystkie te czynności S-a (słowa św. Tomasza) wynikają z zastosowania jakiegoś poznania naszego czyli wiedzy (S. więc jest światłem) do tego co działamy². Jestto więc światło porządku praktycznego i konkretnego, skoro zowie je św. Tomasz zastosowaniem szczegółowym tego co wiemy do tego co czynimy. „Zastosowanie to—mówi św. Tomasz—dokonuje się w trojakim sposób. Najprzód o ile poznajemy, żeśmy coś zrobili według tych słów Eklezjastesa VII, 33: *Wie bowiem sumienie twoje, żeś i ty często ziorzeczył drugim; i wtedy mówimy, że sumienie nam świadczy*”. Jestto S. psychologiczne. Jest ono nieodzownym warunkiem S-a moralnego i stanowi jego pierwszy stopień. Aby mózg kierować lub sąd wydawać o tem co się dzieje, działać będzie lub co się działo w nas, musimy wprzód o tem wiedzieć. Sędzia wprzód rozpoznaje fakty zanim je oceni. Podobnie dusza śledzi swoje ruchy wewnętrzne, a S. czyli świadomość, jakiej stąd nabiera, jest świadectwem, zaświadczeniem faktów. Ale te ruchy wewnętrzne, jakie dusza w sobie postrzega, są to albo dążności, domagające się, aby im dać bieg wolny, albo są to skłonności już zaspokojone; innemi słowy S. albo znajduje się wobec przyszłości, aby nią kierować (S. przeduczynkowe), albo stoi wobec przyszłości, aby o niej wyrokować (S. pouczynkowe).

3-o. W pierwszym wypadku ono wiąże albo nakłania (pobudza). „W inny sposób dokonuje się zastosowanie (naszej wiedzy do czynu), o ile przez S. nasze sądzimy, że coś czynić należy albo nie należy i wtedy mówimy, że S. obowiązuje albo pobudza⁴. Rzeczywiście, S. wówczas wydaje sąd (w logicznem, nie w prawnem znaczeniu wyrazu) i to sąd podwójny. Pierwszy jestto sąd zgodności. Umysł ludzki posiada pojęcie porządku ogólnego, którego jest częsteczką

składową, pojęcie powszechnego biegu rzeczy we wszechświecie, w którym jest jednym z czynników. On porównuje ten porządek z czynnością, którą należy spełnić lub jej zaniechać, konstatuje, że jest ona zgodna z wyżej wymienionym porządkiem lub jemu przeciwna i wtedy wydaje swój sąd: ta czynność jest porządna lub nieporządna. Z drugiej strony pojęcie porządku prowadzi do tej przyczyny, od której pochodzi tenże porządek, która go stwarza, podtrzymuje, oraz żąda, aby był szanowany i zachowywany przez wszystkich; stąd powstaje pojęcie obowiązku i sąd: ten czyn nie tylko jest zgodny z porządkiem, ale jest dlań pożyteczny lub koniecznie potrzebny i dlatego jest on zalecany, albo nakazany. Ten czyn nie tylko jest przeciwny porządkowi, którego jest umniejszeniem lub zaprzeczeniem, ale jest on odradzany lub zabroniony. Sąd ten o dotyczącym nas obowiązku rzeczywiście pobudza wolę albo ją wiąże.

4-o. Jeśli chodzi o przeszłość, to S. występuje w innej formie, ono o niej wyrokuje, uniewinnia albo oskarża, potępia, napełnia wyrzutami. „Trzecim sposobem dokonuje się zastosowanie (wiedzy do czynu), o ile w S-u wydajemy sąd, że jakikolwiek czyn spełniony, jest dobrze albo źle spełniony i wtedy mówimy, że S. uniewinnia albo oskarża czyli robi wyrzuty.” Tutaj także zachodzi sąd (judicamus) i to sąd podwójny: jeden zgodności, jak uprzednio, drugi—zaciągniętej odpowiedzialności; a stąd i nabyteż zasługi lub winy. Umysł porównuje czyn dokonany, którego ma świadomość, z poznany porządkiem (jest to właśnie zastosowanie naszego poznania do tego co działamy—jak mówi św. Tomasz) i widzi w tem porównaniu, czy spełniony czyn zachowuje, czy narusza porządek moralny; ponieważ jednocześnie człowiek w S-u czyli we własnej świadomości uznaje się za sprawcę czynu, jest on przeto zniewolony w drugim sądzie zważyć odpowiedzialność, jaka na nim ciąży, oraz nagrodę, do której ma prawo za swój współudział w zachowaniu porządku albo zadosyćuczynienie i kary zasłużone przez naruszenie tegoż porządku.

5-o. Tylko S. przeduczynkowe odpowiada ściśle pojęciu normy i prawidła moralności: ono rzeczywiście kieruje ży-

ciem człowieka i nadaje mu wartość, która sprawia, że czyny są dobre albo, źle; S. pouczynkowe, ponieważ przychodzi dopiero po spełnionym czynie, może tylko skonstatować dobro lub zło, ale nie ma ono żadnego wpływu na jego wykonanie. Napróžno więc chłania, zbliżający się do trybunału pokuty, szukają w książkach lub pytają spowiednika, czy czyny przez nich spełnione były z natury swojej grzeszne, czy nie. S., które oni usiłują urobić sobie dopiero teraz, nie może działać wstecz, ani sprawić aby ich przeszłe czyny były formalnie dobre lub złe. (Konings, *Theologia moralis*, tr. *De conscientia*, n. 32, New-York, Cincinnati, Chicago, 1889, str. 17).

V. Analiza czynu sumienia. S. moralne zawiera całą serię czynności umysłowych, które, od prawd moralnych najogólniejszych począwszy, zstępują do zasad szczegółowych i konkretnych, tworząc szereg syllogizmów, powiązanych z sobą, zw. w logice polysyllogizmem. Cały ten proces myślenia wyraża doktor Anielski w następnych słowach: „Za pośrednictwem S-a zastosowujemy wiedzę synderezy (tj. najogólniejsze prawdy moralne) oraz wiedzę rozumu wyższego i niższego (tj. wiedzę nabytą przez naukę i doświadczenie) do ocenienia czynu szczegółowego (*De veritate* q. 17, a. 2; Sporer, tr. 1, *pröem.*, c. 1. n. 7).

1-o. Na dnie tego polysyllogizmu znajduje się wiedza z synderezy. Syndereza (*συνήρησις*) jest w porządku praktycznym tem, czem *intellectus principiorum* (najwyższe i najwidoczniejsze zasady rozumu np. zasada tożsamości, sprzeczności) w porządku spekulatywnym; jest to poznanie prawideł ogólnych czyli pierwszych zasad postępowania moralnego. Pierwszym prawideł moralności ogólnoludzkiej będzie: „Postępuj zgodnie z twoją naturą”, idź w całem twojem życiu za wskazaniem tej natury i jej istotnych wymagań i relacji. Stąd wypływają zaraz trzy prawidła bardziej szczegółowe, które są tylko zastosowaniem reguły poprzedniej: „postępuj względem Boga zgodnie z tem, że Bóg jest dla ciebie, a ty należysz do Niego. Postępuj względem siebie samego zgodnie z tem, że ty jesteś dla samego siebie. Postępuj względem bliźniego zgodnie z tem, że ty jesteś dla niego i że on jest dla ciebie”.

2-o. Te podstawowe i istotne prawidła, zawarte i głoszone przez synderezę, nie wystarczają do działania, jako zbyt jeszcze ogólne. Aby je szczegółowiej wyjaśnić, nauka moralna ma uciekać się do różnych działów umiejętności ludzkiej, do tego, co św. Tomasz nazywa rozumem wyższym i niższym. Od teologii przyrodzonej dowie się ona, kto jest Bóg i w jakim do Niego stosunku zostaje człowiek; od teologii nadprzyrodzonej — kto jest Chrystus i jaki nowy stosunek przyszedł. On ustanowić między rodzajem ludzkim a Bogiem. Zapyta antropologii, psychologii, objawienia o naturę człowieka i relacje naturalne i nadnaturalne, jakie ludzi łączą między sobą. Pierwszych więc zasad nie brak nauce moralności. Naprzykład, moralista uzbrojony w zasadę: „Postępuj względem Boga zgodnie z tem, że On jest dla ciebie i że ty jesteś dla Niego”, nadto pouczony szczegółowo przez rozum teologiczny o tem, jaki jest jego stosunek do Boga, Stwórcy swego, łatwo stąd przychodzi do wniosku, że adoracja jest konieczna, że bluźnierstwo jest zakazane. Wnioski takie, choć już bliżej określają prawidła postępowania, niż syndereza, są jednak jeszcze dosyć ogólne i stanowią przedmiot umiejętności czyli nauki moralnej.

3-o. Z tych więc względnie praktycznych, choć ogólnych jeszcze, wniosków poznaje człowiek, jak wogóle postępować należy względem Boga, ludzi i samego siebie; ale nie wie on jeszcze, jak ma stosować te zasady do poszczególnych, konkretnych warunków, w jakich upływa całe jego życie. Tutaj rozstrzygać musi roztropność, wsparta doświadczeniem i wiedzą.

4-o. Z powyższego okazuje się, że rozmaite etapy w procesie wytwarzania sądu w S-u są następne: 1) zasady synderezy, 2) ogólne wiadomości rozumu i umiejętności, 3) wnioski nauki moralnej, wprowadzone z poprzednich przesłanek i same służące za przesłanki wraz z praktycznymi wskazówkami roztropności do 4) konkretnych postanowień S-a moralnego. Sądy S-a moralnego, wyjąwszy przedmioty bezpośrednie pewne i oczywiście, wymagają więc uprzedniej pracy, przygotowawczego badania.

5-o. Względem tego doradczego zadania umysłu podajemy tu kilka poży-

tecznych uwag: a) przedewszystkiem należy szukać z pilnością i rozumem, na jaki nas stać, środków koniecznych do osiągnięcia celu ostatecznego; b) nawet odnośnie do tego lub innego celu, drugorzędnego tylko, ale obowiązującego, o istnienie obowiązku badania, jakich środków w używać należy dla jego osiągnięcia. Należy więc zastanawiać się nad poszczególnymi obowiązkami swego zajęcia lub swego powołania, aby je dokładnie poznać i należycie wypełnić. (*Sum. theol.* 1. 2. q. 14 a. 3 ad 4); c) w poważnych wątpliwościach, do rozwiązania których nie dojdzie ktoś o własnych siłach poznania, obowiązany jest zwrócić się po światło do mądrzejszego od siebie. (I. Didot, *Morale surnaturelle fondamentale, theol.* 28, n. 237, Paris, Lille, 1896, s. 158).

VI. Uczuciowe czynniki samienia moralnego. S. moralne nie tylko jest sprawą rozumu i prostego światła, jest ono także siłą i źródłem czynu, a stąd jest też sprawą serca i woli. Do pierwiastków poznania ono dołącza pierwiastki uczucia. Naucza o tem św. Tomasz, gdy mówi o S-u, że robi wyrzuty albo pobudza (*dicatur intrigare, remordere, reprehendere*). Czynniki uczuciowe znajdują się muszą w S-u ze względu na jego przedmiot. Cóż bowiem ono bada? Bada zgodność naszych osobistych czynów, projektowanych albo spełnionych, z ogólnym porządkiem wszechrzeczy, z porządkiem szczególnym, jaki przez każdego z nas w każdej czynności naszej ma być zachowany, z Wolą Bożą, której winniśmy posłuszeństwo. Ta zgodność stanowi dobro i decyduje o dobroci naszego życia. S. więc jest pracą badawczą nad własnościami wymaganymi dla dobroci moralnej naszych czynów. Może ono badać tę dobroć i jej nie umiować? Możeż dusza widzieć dobro i nie wzruszyć się, i nie przywiązać doń, i go nie pragnąć? Otóż istnieje w nas, tak w woli jako też w uczuciach naszych, naturalny pociąg ku dobru, przez który S. orzeka, że jakiś czyn jest dobry do spełniania i że jest on zgodny z porządkiem i z prawami moralnymi.

1-o. Nadto, uczucia moralne powoduje inna jeszcze pobudka, idąca od sądu, przez który S. orzeka, że czyn jest obowiązkowy i objawia woli ludzkiej

postanowienie woli wyższej, nakazując jakiś czyn określony spełnić, albo go zaniechać.

2-o. To podwójne działanie, przyciągające i rozkazujące, zwykle jeszcze nie decyduje o czynie woli. S. wydaje sąd, że pewna rzecz jest dobrą, orzeka, że jest ona nakazana i tym sposobem pobudza wolną wolę, ale ta ostatnia może zdecydować się na przeciwną stronę, gdyż tylko dobro najwyższe ją zniewała.

3-o. Po wykonaniu czynu, S., które konstatuje czyny spełnione i ich zgodność albo niezgodność z prawem moralnym, wywołuje w duszy (umysłową i uczuciową) radość albo smutek, tryumf dokonanego dobra albo wyrzuty popełnionej winy.

Z każdego więc punktu widzenia S. moralne jest źródłem uczuć lub wzruszeń i jego rola uczuciowa jest niezaprzeczalna.

VII. Źródła sumienia moralnego. Źródła S-a moralnego są historyczne albo psychologiczne.

1-o. Jego źródła historyczne sięgają stworzenia człowieka i pierwszych dni jego istnienia. Przeczytajmy pierwsze strony księgi Rodzaju, a niebawem się o tem przekonamy: *a)* Bóg przestaje z pierwszymi naszymi rodzicami, osadzonymi w raju rozkoszy. Mówi do nich, daje im już pewien rodzaj kodeksu, którego istnienie i przynajmniej jedno przykazanie jest nam wiadome, to mianowicie, którego przestąpienie było grzechem pierwotnym. Przykazanie to przypuszczało objawienie, uczynione człowiekowi o prawie i powadze Boga. *b)* Z drugiej strony Adam wyraźnie okazał całą swą znajomość prawa bożego o małżeństwie ludzkim, kiedy po raz pierwszy widząc Ewę, zawołał: „To teraz kość z kości moich i ciało z ciała mego” i kiedy dodał: „Przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej i będą dwoje w jednym ciele” (Rodz. II, 23, 24). Wiedział on zatem o obowiązkach męża względem żony — obowiązkach, wypływających z tych, jakie każdy winien praktykować względem samego siebie. *c)* Wiedział też Adam o obowiązkach syna względem swojego ojca i swojej matki, bo mówi, że one ustąpić będą musiały obowiązkowi względem małżonki. *d)* Wreszcie owo „roście i mnożcie się” czyż nie jest także wskazówką moralną, albo

ten inny ustęp Księgi św., gdzie Bóg przywodzi wszystkie zwierzęta do Adama, aby im nadał imiona (Rodz. II, 19) i ten (Rodz. I, 28 — 30), gdzie Bóg oddaje człowiekowi na własność ziemię i wszystkie jej zasiewy, drzewa i ich owoce, zwierzęta i co się z nich narodzi? Wszystko to, czyż nie utwierdzało człowieka w poczuciu swego prawa własności i w poszanowaniu praw bliźniego?

Oczywiście więc od początku istniała teorya i praktyka moralna, jako też ogłoszenie obowiązków, które następnie były zachowywane na podstawie powagi Boga, który je nadał i zgodnie z teoryą, która je określała.

2-o. Źródła psychologiczne S-a moralnego zawierają się w tem, co kształci i urabia wolną duszę człowieka. *a)* A najprzód sama natura człowieka jest źródłem jego poczucia moralnego. Człowiek sposobem przyrodzonym przechodzi za pośrednictwem własnego rozumu do poznania świata, Boga i siebie samego. To poznanie odkrywa mu relacje, jakie panują między poszczególnymi istestwami, zależność stworzenia w stosunku do Stwórcy i warunki harmonii oraz ciągłego postępu ludzkości wogóle i każdego człowieka w szczególności. Z tego poznania samo przez się powstaje zrozumienie tego co przystoi, pojęcie Boga jako Pana i zakonodawcy i pojęcie prawa moralnego. S. moralne jest przeto jedną z części składowych maszyny duchowej człowieka. Ono tkwi w nim w sposób nieodłączny, należy do jego istoty i do jego definicyi. *b)* Jest ono obecnie i było na początku oświecone przez objawienie. Rzeczywiście, Bóg, hojnym zrządzeniem swojej dobroci, chciał nas powołać do życia nadprzyrodzonego, które jako takie przechodzi granice naszej natury. To życie zawiera nowe czynniki ontologiczne, których rozum odkryć ani domyślać się nie może; stanowi ono pomiędzy nami, Bogiem i światem niebywałe stosunki, z których wypływają zasady i harmonie wyższe i konieczne. Pouczony przez objawienie o tych wszystkich faktach, człowiek nabiera świadomości (sumienia) swego nowego stanu duszy, łączników, jakie ten stan wytwarza między nim, Bogiem i światem, oraz wynikających stąd moralnych koniecznych skutków, a tak S. moralne zyskuje więcej światła dla swoich dawnych przy-

rodzonych obowiązków i wznosi się przez objawienie do obowiązków nowych. c) Doświadczenie życiowe z każdym dniem pomnaża wiedzę, z rozumu i wiary płynące. Żyjąc według prawa moralnego, człowiek nabiera więcej godności ludzkiej i lepszym się staje; wykraczając przeciw niej, poniża się i umniejsza. S. konstatuje ten wzrost i to obniżenie wartości moralnej i tem utwierdza się ono w swoim postępowaniu. d) Nie możemy tu pominąć milczeniem wpływu dziedziczności. Jeżeli fizyczne znamiona, fizyologiczne skłonności, nawet uzdolnienia uczuciowe i imaginacyjne, jeżeli namietności bardzo często przechodzą z rodziców na dzieci, to przeniesienie dziedziczne skłonności umysłowych albo cnót moralnych lub występów zdarza się o wiele rzadziej. Jest ono jednak niezaprzeczalne. Kiedy zwłaszcza wiele pokoleń wiernie i nieustannie pracowały nad wyrobieniem bohaterstwa, honoru chińskiego albo cnoty, synowie mają w duszy rzeczywistą skłonność kierowania się zasadami swych ojców. Wtedy zasady te, zaledwie przedłożone, przyjmują się przez pewien rodzaj instynktu rodowego. Tradycje rodzinne, zwyczaje miejscowe lub narodowe należą do systemu dziedziczności i działają potężnie na ukształtowanie S-ń moralnych i wycisnienie na nich odpowiedniego tym czynnikom kierunku.

VIII. Właściwości sumienia moralnego. 1-o. Niezmiennosc i giętkosc ludzkiego S-a. Polega ono bowiem na porównywaniu i przekazywaniu czyli pośredniczy między prawem przedmiotowem i niezmiennem a wolną wolą człowieka subiektywną i zmienną; skąd w niem niezmiennosc i giętkosc, czyli pewnego rodzaju zmiennosc. Istnieje w prawem i szczerem S-u ludzkim pewien ogólny zasób przykazań. Prawo moralne daje się poznać wszystkim ludziom i wyraża w każdym człowieku coś ze swojej niezmiennosci i ze swego absolutu. Ale ten zasób ogólny, stanowiący wspólne dziedzictwo całego rodzaju ludzkiego, jest dosyć ograniczony; z chwilą, jak się go chce zastosować do potrzeb, powstają przeróżne i nieuchronne odmiany, wynikające z przyczyn tak przedmiotowych jak podmiotowych porządku.

a) Przyczyny porządku przedmio-

towego pochodzą z samych przedmiotów, które ma badać i oceniać S. moralne, a które są z natury swej niekonieczne (przypadkowe) i udzielają coś ze swej przypadkowości prawu, które niemi rządzi. W dziedzinie nauki ściślej np. matematyki różnic żadnych pod tym względem niema. Gdy zaś zwrócimy się do porządku praktycznego, ponieważ wchodzimy w krainę przypadkowości i konkretnych warunków, różnice się uwydatniają. Zawsze panuje zgodność co do pierwszych zasad i nikt nie zaprzecza, że działać należy zgodnie z rozumem; jest też powszechna zgodność pojęć we wnioskach ogólnych, bezpośrednio z owych zasad płynących; ale z chwilą jak się nieco oddalamy od tych zasad i ich bezpośrednich wniosków, spotykamy się z konkretnymi wypadkami, które przeszkadzają wyprowadzać wnioski powszechne i absolutne. Np. prawdą jest, że przedmiot, powierzony na skład, winien być swemu właścicielowi zwrócony, jednak nie jest to zawsze prawdziwe; są wyjątkowe okoliczności, w których zaniechać trzeba zwrócenia powierzonego przedmiotu. Tym przedmiotem jest np. miecz, jego właściciel wpadł w obłąkanie i żąda zwrotu miecza, by sobie lub innemu odebrać życie. Z drugiej strony tutaj częściej, niż w kwestyach czysto spekulatywnych, natrafia się w badaniu na poważne trudności. Z przyczyny wchodzącego w grę jakiego osobistego interesu, z przyczyny wzburzonych namietności, zastarzałych przesądów, niedbalstwa albo słabych zdolności umysłowych—wielu nie szuka oświecenia się, nie chce się oświecić. W taki sposób jedni pozostają w niewiadomości niepokonalnej znacznej ilości wniosków prawa przyrodzonego, inni dzielą się na dwa przeciwne obozy z powodu trudności, jakie nastroczają im drażliwe lub zawiklane okoliczności rozwiązywanego zagadnienia. Św. Tomasz tem wyjaśnia, jak mogli Germanowie, w celu ożywienia energii i wyrobienia zrecznosci swych synów, nauczać, że napady i grabieże, spełnione na sąsiednich plemionach, były godziwe. (I. Caesar, *De bello gallico*, l. 6, c. 33). Zauważmy, że, jeśli doznawszy wielu krzywd od obcych, wszystkich wogóle obcych uważało się za wojennych wrogów—nic dziwnego, że nawet grabieże, rozboje i podeszcia za słuszną

pożyczano partyzantkę. Zresztą, mógł genialny Plato przypuścić (biednie), że dla dobra społeczeństwa godzi się ułomne dzieci zabijać—mogli a fortiori dzicy myśleć, że w takim samym celu godzi się np. zgładzać niedołężnych starców (por. Morawski, *Podstawy etyki i prawa*, Kraków, 1906, str. 336—7; Meyer, *Institutiones iuris naturalis*, Freiburg, Brissg., 1906², t. 1, n. 267—273; Willems, *Philosophia moralis*, Treviris, 1908, str. 122 i nast.). Dr. Anielski, jako możliwa, przypuszcza nawet niepokonalną i usprawiedliwioną niewiadomość złości porubstwa.

b) Przyczyny porządku s u b i e k t y w n e g o są łatwo zrozumiałe. S. urabia się podług naturalnego usposobienia umysłu, wykształcenia i wychowania każdej jednostki. Przedmiotowy zakres prawa moralnego, nakazy i rady, jakie zawiera, jest szeroki i niewyczerpany. Żaden wzrok nie może objąć go za jednym rzutem. Tępe umysły dopatrzą się tam niewielu rzeczy, dusze z natury bystre i głębokie lepiej pojmują całość. W miarę rozwijania inteligencji przez wykształcenie, prawo moralne lepiej bywa rozumiane; jego dowody przedstawiają się w lepszym świetle i mocniej wtedy przekonywa jego słuszność.

Przy równym wykształceniu różnica w wychowaniu wpływa też dziwnie na urobienie S-a moralnego. Niezliczone są kąty, pod którymi mogą być przedstawione obowiązki życiowe. Ten, wskutek rodzinnych tradycji i wychowania, będzie więcej czuły na względy honoru; inny czulszym się okaże na punkcie religii, miłości, albo sprawiedliwości. Zależnie od tego, jaki punkt widzenia będzie więcej uwydatniony, uczucia i czynny ułożą się według ich stosunku do tego punktu.

2-o. Pewność i niepewność ludzkiego sumienia. Podobnie jak niezmiennność ze zmiennością, S. moralne łączy też w sobie z pewnego rodzaju nieomyślnością sporą dozę niepewności. Ma ono bowiem w istocie dwa zadania: konstatuje i ocenia czyny życia moralnego.

a) O ile ono konstatuje, jest prostem S-m psychologicznem, jest spojrzeniem wewnętrznem umysłu na siebie samego. Tutaj, bez żadnego pośrednictwa, myśl moja jest wprost obecna sama so-

bie, moja wola wytryska z głębi duszy, która ją poznaje. Fakty umysłowe budzą S. (świadomość), ogarniają je, przechodzą przez jego jakby scenę, ono nie może ich nie widzieć, nie może się mylić co do ich miejsca. Ja nieomyślnie wiem, że myślę, o czym myślę. b) Gdy jednak idzie o ocenę czynu, tj. o porównanie go z prawem moralnem i o wydanie sądu, czy zgadza się czyn z niem, czy je przekracza i w jakiej mierze, wtedy stanowisko S-a niekiedy bywa chwiejne. Zapewne, w sprawie czynów prostych, do których bezpośrednio stosują się zasady moralne, pewność otrzymuje się łatwo; ale zdarza się, że umysł nie może znaleźć żadnego związku zgodności lub przeciwieństwa między czynem i prawem; jest on wówczas w stanie niewiadomości. Jest to t. zw. wątpliwość negatywna. Kiedyindziej są dowody za, ale są też równej wartości dowody przeciw i między dwiema alternatywami umysł się chwieje, wola pozostaje niezdecydowana, jest to wątpliwość pozytywna. Kiedy więc zdarzą się dwie hipotezy, sumienie bywa wątpliwe. Innym znowu razem uwydatniają się dowody po obu stronach, i choć ani jedno ani drugie nie przekonują umysłu, wola jednak, widząc po jednej stronie swą korzyść albo większą harmonię ze swemi aspiracyami lub z przyjętą przez się i uznaną syntezą prawdy i dobra, przechyla się na tę stronę, wydaje opinię i narzuca umysłowi sąd, przypuszczający hipotezę jako prawdziwą, choć nie jako pewną ani jako wyłączającą możliwość błędu. Sąd taki, choć teoretycznie zawsze łączy się z obawą pomyłki, zawiera jednak tę pewność praktyczną, która w danych warunkach, z powodu wątpliwej siły obowiązującej przeciwnego zdania, uważa czyn za godziwy, a nawet dobry. Jest to więc S. prawdopodobne, według którego wolno jest działać (jeśli tylko prawdopodobieństwo jest rzeczywiste tj. wspiera się na poważnych, nie na błahych racjach), choćby przeciwnie zdanie także nie było pozbawione swoich równie poważnych motywów. (Noldin, *De principiis theologiae moralis*, Oeniponte, 1911²; *De systemate morali*, str. 255 i nast.; Lehmkühl, *Probabilismus vindicatus*). Ale według S-a prawdopodobnego działać można tylko wtedy, gdy chodzi jedynie o godziwość

czynu, np. jeśli prawdopodobnem jest, że już wypełniłem to, do czegoś się ślubem Bogu zobowiązałem—mogę poprzestać na tem prawdopodobieństwie i ślub uważać za wykonany. Kiedy zaś prawdopodobieństwo dotyczy nie tylko godziwości czynu ale czegoś, co ma być nieodzownie i niewątpliwie osiągnięte lub wykonane, wtedy na prawdopodobieństwie poprzestać nie można, lecz czynić trzeba to, co jest pewne i bezpieczne. Zdarza się to w trzech wypadkach: gdy idzie 1) o jakiś środek konieczny do zbawienia, 2) o ważność Sakramentu, 3) o prawo innej osoby, która mogłaby być pokrzywdzoną skutkiem działania, opartego na prawdopodobieństwie (ob. Probabilizm).

3-o. Jest wreszcie w S-u połączenie siły rozkazującej czyli obowiązkowej z nieobowiązkowością, to znaczy, że w obowiązku moralnym, głoszonym przez S., dwie rzeczy rozróżnić należy: źródło tego obowiązku i jego jawienie się zewnątrz.

a) Źródło obowiązku jest zewnątrz i wyżej S-a. Obowiązek—to ciężar, włożony przez istotę wyższą na istotę poddaną. Ponieważ człowiek nie jest wyższy od siebie samego, nie może przeto nakładać sobie obowiązków; on może obowiązywać się względem innych osób i czuć się wtedy związanym przez wyższe prawo wierności do spełnienia danego słowa, do poszanowania praw, które już doń nie należą, ponieważ przeniósł je na kogo innego; ale nie może on, mówiąc do siebie w świątyni swego S-a, tworzyć dla siebie rzeczywistych obowiązków. Jesliby to uczynił, mógłby zawsze od tego się zwolnić, bo każde prawo może być zniesione przez prawodawcę, który je wydał. Nadto, S. moralne należy przedewszystkiem do sfery umysłowej: jest ono odbłaskiem. A prawo należy do sfery woli, jest ono aktem, nakazem woli. Z natury swej przeto S. różni się od prawa: ono nie może być źródłem obowiązku.

b) Ale ono może być i jest rzeczywiste świadkiem, który oznajmia i stwierdza obowiązek. Ten ostatni objawia się woli i skutkuje prawą działalność człowieka, nie inaczej jak za pośrednictwem S-a. Łatwo się o tem przekonywamy z psychologii prawodawcy i poddanego. Jakże bowiem wola prawodaw-

cy będzie mogła osiągnąć podwładnego, wiązać jego wolę i owładnąć jego czynem? Dwie wole, przebywające w głębi duszy, nie mogą stykać się z sobą bezpośrednio. Woli prawodawcy potrzeba słowa, któreby ją oznajmiło i ogłosiło; wcześniej ona nie może obowiązywać. Podobnie słowo porusza wolę, jako siłę rozumną, nie inaczej jak za pośrednictwem poznania. Potrzeba przeto, aby umysł podwładnego poznał ogłoszenie prawa i zakomunikował to woli: jestto pierwsze zadanie S-a. Wola następnie, uwiadomiona przez S., zabiera się do czynu, który jako wykonywany przez wolę, jest z natury świadomy, ale i tu jeszcze wdaje się S., aby wiedzieć, czem jest sam czyn i w czem zgadza się on z przykazaniem. S. więc jest jedynym sposobem komunikowania woli rozkazów zwierzchnika, niby ustami, wypowiadającemu prawo, organem, tłumaczącym obowiązek, i w tem drugorzędnem tylko znaczeniu, ono obowiązuje; ale obowiązuje na podobieństwo sługi, który przynosi rozkazy pana.

c) S. więc ma powagę, która jest tem widoczniejsza, że tylko przez nie i tylko w miarę, jak ono nam ogłasza i tłumaczy prawo moralne, postawieni jesteśmy w możności działania. Innej bowiem władzy poznawczej, oprócz rozumu, nie mamy—dla poznania prawideł rozumnego postępowania; stąd S. jako rozum praktyczny, jest jedynym wodzem i jedyną drogą naszego życia moralnego. Jeżeli S. nie wie o prawie, to takowe dla nas nie istnieje; jeżeli S. tłumaczy prawo fałszywie, ale w dobrej wierze, my wtedy obowiązani jesteśmy obrać ścieżkę błędną, jaką nam wskazuje, np. gdyby ktoś był przekonany, że godzi się kłamać dla uratowania człowieka albo nawet ojczyzny (ob. Błędne sumienie). Jeśli sumienie powiększa lub zmniejsza obowiązek, ale zawsze w dobrej wierze, obowiązek dla nas wzrasta lub umniejsza się w takimże stopniu. Jesteśmy obowiązani w takiej tylko mierze, w jakiej S. szczerze stosuje do nas prawo; tym sposobem pewnego rodzaju subiektywizm nadaje w części względny charakter absolutnemu prawu przedmiotowemu. Nie wynika stąd oczywiście, że prawdy od fałszu w S-u nigdy odróżnić nie można; gdyż błąd tylko wypadkowo zakrada się do S-a i zawsze, przynajmniej później,

może być sprostowany, a przytem nie we wszystkich prawidłach moralnych jest on możliwy: w prawdach najwyższych i ich bezpośrednich wnioskach S. nigdy nie pobłądzi, np., że rodzicom należy się posłuszeństwo. (Willems, *Philosophia moralis*, Trewir, 1908, str. 177).

IX. Choroby sumienia. S. moralne, jak wszystkie funkcyje duchowe człowieka, ma swoje niedomagania i swe choroby. Z istoty swej ono ocenia prawo i zastosowuje je konkretnie do osoby i do poszczególnych wypadków; zadanie drażliwe i trudne, ponieważ prawda tembardziej jest ukrytą i niejasną, im więcej zmieszana jest z niestałością rzeczy konkretnych. Stąd łatwo przydarza się powątpiewanie i błąd.

Bezwątpienia, zawsze, ilekroć człowiek szczerze i rozumnie bada, jego sądy, choć byłyby błędne, są ważne i w S-u obowiązują. Biorą one swą siłę obowiązującą nie z prawa, które nie istnieje w danym wypadku błędnego S-a, nie od siebie samych, (mówiliśmy już, że S. jest organem, który tłumaczy, nie zaś powagą, która stwarza prawo), ale z woli Boga, który nas obowiązuje do działania zgodnie z rozumem, i który, gdy uczynił rozum omylnym, chce, abyśmy szli za nim nawet wtedy, gdy ten nieświadomie pobłądzi. Lecz zdarza się, że człowiek niecierpliwy i nieroztropny nie zastanawia się dostatecznie i wyrokuje lekkomyślnie. Jego sąd jest nieroztropny i nierozważny, stąd też czyn, jaki wykona, choćby wypadkiem był zgodny z prawem, tem niemniej będzie nieroztropny.

Najczęściej lekkomyślny pośpiech rodzi błędy. Dlatego ocena czynu bywa złą; widzi się obowiązek tam, gdzie go nie ma, a nie dostrzega się go tam, gdzie jest (ob. Błędne sumienie).

Dwa dążenia uwydatniają się w S-ch błędnych i fałszywych: jedne starają się rozszerzyć granice wolności i zmniejszyć wymagania prawa: są to sumienia szerokie. Inne, przeciwnie, ścieśniają swobodę, we wszystkim widzą obowiązek, są w ciągłej obawie grzechu, znajdując zakaz po stronie twierdzenia i po stronie przeczenia. Są to S-a ch wiejne (zawikłane). Osoby takie winny szukać oświecenia się, a w razie, gdy go nie znajdują, ponieważ koniecznie trzeba się zawsze zdecydować na jedną lub na drugą stronę, powinny wybierać taką al-

ternatywę, która wydaje się połączona ze złem najmniejszym.

S. skrupulatne do jednej kategorii zaliczyć można z S-m szerokiem, z S-m ciasnem i zawikłanem. Opanowane przesadną obawą na pewnym punkcie szczegółowym, S. widzi przed sobą olbrzymie trudności, upadki na każdym kroku, a ześrodkowując swoją uwagę i swe obawy na tym punkcie, zapomina ono o przykazaniach, odnoszących się do innych obowiązków moralnych i zaniedbuje takowe.

Skrupuł jestto nieuzasadniona obawa grzechu; dlatego nie wyłącza on pewności o godziwości czynu, przeciwnego skrupułowi; stąd można, a nawet trzeba, wbrew tej obawie działać, byleby osoba działająca wiedziała, że ma skrupuły i że takowe zwalczać należy. Poznać skrupuły można po następnych znakach: 1) jeśli kto sądzi, że grzeszy w tych rzeczach, w których osoby bogobojne i delikatnego S-a żadnego grzechu nie znajdują; 2) jeśli kto nie ufa sądowi spowiednika, o jednym i tem samym często się radzi, a nie jest posłusznym, wielu zapytuje, a nikomu nie wierzy; 3) jeśli aż do przesady bada swe S., rozważa najmniejsze okoliczności i te, które były i które mogły być, stąd też najdrobniejsze szczegóły opowiada na spowiedzi; 4) jeśli kto spowiedzie swe ustawicznie powtarza; 5) jeśli modlitwy bojaźliwie odmawia, powielekroć je zaczynając i powtarzając; 6) jeśli kto nieodpowiednich znaków używa dla odpędzenia pokus.

Chcąc wyleczyć się z tego chorobliwego stanu duszy, trzeba: 1) uważać swe skrupuły za objaw chorobliwy, chcieć stanowczo ich się pozbyć i używać przeciw nim odpowiednich środków, a więc: 2) modlitwą wypraszać u Boga potrojną łaskę, a mianowicie: a) aby osiągnąć cel, dla którego Bóg dopuszcza skrupuły, a którym jest najczęściej oczyszczenie duszy, wyrobienie delikatnego S-a, zabezpieczenie przed większymi upadkami, przygotowanie do wielkich czynów i ściślejsze zjednoczenie z Bogiem; b) aby Bóg dał cierpliwość do znoszenia skrupułów potrzebną i wreszcie c) aby od nich uwolnił duszę, jeśli to zgodne z wolą Bożą; trzeba też 3) gardzić skrupułami, to znaczy, nie czynić ani zaniechać tego, co skrupuły czynić lub zaniechać radzą nie myśleć o nich; 4) poddać się kierow;

nictwu spowiednika i jego wskazówki wiernie wypełniać; posłuszeństwo jest najważniejszym środkiem w zwalczaniu skrupułów; 5) przed czymem nie sądzić, że coś jest grzechem, jeśli to bez namysłu nie będzie rzeczą oczywistą, a po czynie wtedy tylko uważać grzech za popełniony, kiedy bez namysłu napewno i oczywiście się wie, że nań się zezwoliło; 6) nigdy nie sądzić, że jest się do czegoś zobowiązanym, jeśli się nie wie o tem z całą pewnością i oczywistością; 7) nigdy nie próżnować, lecz zawsze być zajętym zwłaszcza pracą zewnętrzną lub fizyczną; unikać samotności, aby skrupułów nie dać przystępu do umysłu; zaniechać tych umartwień, które zbyt osłabiają ciało, a we wszystkim zachować umiarkowanie.

Skrupuły mogą pochodzić nie tylko od złego ducha, ale często wynikają ze słabego lub chorego organizmu; mogą też pochodzić z braku dostatecznego obznajomienia się z zasadami moralności. Stosownie do przyczyny skrupułów, spowiednik winien wskazać odpowiednie środki zaradcze. Z penitentem obchodząc się z miłością, będzie jednocześnie dla niego stanowczy; pozwalając w miarę potrzeby wypowiedzieć mu się dowolnie, np. w jednorazowej spowiedzi generalnej, jeśli przedtem nie była już czyniona, nie będzie pozwalał mu na ciągle powtarzanie jednego i tego samego, np. odległych już spowiedzi. Wskazówki, udzielane penitentowi, powinny być jasne i ogólne (nie szczegółowe), aby skrupuła łatwo mógł się niemi kierować w poszczególnych wypadkach; motywów jednak udzielanych rad i wskazówek podawać skrupułowemu nie należy, gdyż mogłyby mu posłużyć za okazę do nowych wątpliwości. (Noldin, *De principiis theologiae moralis*, Oeniponte, 1911, str. 242—247). Gdyby zaś zdarzyło się, że skrupuła w zastosowaniu ogólnej wskazówki spowiednika pobłądził, nikogo to przestraszać nie powinno, bo najprzód to zdarzy się nie tak często, jak może wydawać się skrupułowemu, powtóre w czynnie, podyktowanym przez posłuszeństwo kierownikowi duszy formalnego grzechu być nie może, wreszcie materialne błędy pomimowolne, jakie mogą mieć wtedy miejsce, są dopuszczalne, ze względu na ważniejszy od nich cel, jaki osiągnąć zamierzamy.

Bibliografia. Wszyscy autorowie teologii moralnej mówią o S-u najczęściej w specjalnych traktatach. Naznaczycowany przez św. Tomasza, *Sum. theol.*, 1. 2. q. 19 a. 5 (czyt. komentarze na to miejsce). Po św. Alfonsie i Brocardzie (Brocardus Fr. de Conscientia) w *Theologiae Cursus Completus*, Migne'a, t. 9, col. 65—310, wystarczy wymienić następnych autorów: Ballerini, Palmieri, Bouguillon, Gury, Müller, Marc, Lehmkuhl, Tepe, Heine, Génicot, Noldin, Tanquerey. Bautain, *La conscience*, Paris, 1869; F. Bouillier, *De la conscience en psychologie et en morale*, Paris, 1872; Jouan S. J., *La conscience*, Paris, 1885²; Janvier, *Exposition de la Morale catholique*, 7 (la loi), Paris, 1909; A. Chollet w znakomitej encyklopedyi teolog. *Dictionnaire de Théologie catholique*, pod redakcją Vacant i Mangenot, art. „Conscience”, t. 3, Paris, 1908, str. 1156—1174; Simar, *Das Gewissen und die Gewissensfreiheit*, Freiburg, Herder, 1902; Cathrein, *Das Gewissen und die Gewissensfreiheit*, Freiburg, Herder, 1906; W. Schneider, *Allgemeinheit und Einheit des sittlichen Bewusstseins*, Köln, 1895; Willems, *Philosophia moralis*, Trewir, 1908, str. 158—182; tenże, *Institutiones Philosophicae*, Trewir, 1906, t. 1, str. 143—157. Protestantcką literaturę por. w *Realencyklopädie für protestantische Theologie und Kirche* pod redakcją Herzog, Hauck, t. 6, Lipsk, 1899³, art. „Gewissen”, początek. Z polskiej literatury wymienimy: Ks. M. Morawski, *Podstawy etyki i prawa*, wyżej cytow.: Bol. Prus (Al. Głowacki), *Najogólniejsze ideaty życiowe*, Warszawa, 1901; Ks. J. Bączek, *Anomizm* J. M. Guyau w „Ateneum kapt.” z 1913; H. Goldberg, *O psychologicznem źródle moralności*, „Niwa” 1874 № 5, 9 i nast.; Br. Chlebowski, *Zadania moralne* (szereg rozpraw w „Bluszczu” za r. 1878); K. Łuczycycki, *Sumienie i moralność*, „Bibl. Warsz.”, 1879, t. 1, 287 i nast. i inni, cytowani u H. Struve'go, *Wstęp krytyczny do filozofii*, Warsz., 1903², str. 472 i nast. (Chollet) Ks. J. Bączek.

Sumienia wypadki ob. *Casus conscientiae* i Kazuistyka.

Sumiennicy ob. *Conscientiarii*.

Summa ob. Msza św.

Summa (teologiczna i filozoficzna), nazwa ogólna służy (szczególniej w scholastyce) do oznaczenia krótkiego, treściwego, a systematycznego ujęcia pewnej dziedziny wiedzy (*Summa est Singulorum brevis comprehensio*) (Robert z Melun). Stąd to pochodzą liczne tytuły dzieł teologicznych autorów średniowiecznych zarówno chijskich jak arabskich. Dla dzieł teologicznych początkowo używano wyłącznie wyrazu „*Sententiae*”. Dopiero w XII w. słowo „*Summa*” staje się powszechniejsze. Spotykamy je jako tytuł dzieł dogmatycznych, które wówczas prawie wyłącznie były komentarzami na „*Sentencie Lombarda*” (*Summae super Sententiis*). W XIII w. „*Summa theologica*” staje się tytułem wielkich dzieł filozoficzno-teologicznych. Wilhelm z Auxerre, Aleksander z Hales, Albert W., św. Tomasz z Akwinu piszą wiekopomne dzieła znane dotychczas p. n. „*Summ*”. (Por. Simler, *Des Sommaes de théologie*, Paryż, 1871; Grabmann, *Geschichte der scholastischen Methode*, 1911; Buchberger, *Kirchl. Handlex.*, t. 2, 2249).

Summenhart Konrad, teolog, ur. między r. 1450 i 1460 w Sommenhardt pod Calso (Wirttembergia), † 20 paźdź. 1502 (1501?) w klasztorze Schuttern pod Offenburgiem (Baden); studia odbył w Paryżu. Po powrocie do kraju (1478) został prof. w nowozałożonej wszechnicy w Tybindze, najpierw na wydziale artystycznym, a następnie także i na teologicznym, piastował też w latach 1484, 1491, 1496 i 1500 godność rektora wszechnicy. Zasiągnął jako jeden z wybitniejszych przedstawicieli dawnego kierunku (*Via antiqua*), jednocześnie zaś jako bacznego obserwatora niedomagań czasu. Napisał: *De decimis*, *De contractibus*; komentarz do fizyki Alberta W. (Hagenau, 1507); z okolicznościowych pism jego ważniejsze jest moralno-hist. *Tractatus exhortatorius super decem defectibus virorum*, Tyb., 1498. (Por. Linsemann, 1877; Hermelink, *Die theolog. Fakultät in Tübingen*, 1906, 156—62, 194 i nast. cz.; *K. L.*, 11, 989; *R. Enc.*, 19, 166 i nast.; *K. H.* Buchbergera).

X. A. D.

Sunamitka, nazwa żeńska (nomen gentilitium) od Sunam albo Sunem, miasta w pokoleniu Issachar, na dolinie Jezrael

niedaleko małego Taboru (teraz Sulem). W Piśmie św. dwie niewiasty mają nazwę S-i 1) Abizag, żona Dawida w jego podeszłych latach (III król. I, 3 i nast.) i 2) niewiasta, która przyjęła w gościnę Ezechiela i wyprosiła od niego wskrzeszenie jej syna (IV król. IV, 8, 12 i nast.).

Sunesön (Sunonis) Andrzej, arcbp z Lund, przedtem prob. w Roskilde i kanclerz króla Kanuta VI; założył pierwszy klasztor Dominikański na północy; brał udział w dwukrotnych wyprawach krzyżowych Duńczyków do Estonii (1206 i 1219), podczas których pracował nad nawróceniem tego kraju, przyczem w r. 1219 założył w Estonii bpstwo Reval. Powrócił stamtąd 1222 r. chory, skutkiem czego 1223 zrezygnował ze swego urzędu, udając się na odosobnienie na wyspę Isö w Ifösee w Schoen, gdzie też 1228 dokonał swego świętobliwego żywota. Napisany przez niego poemat *Hexaëmeron* w 12 tomach wydał Gertz (Hawniae 1892). (Por. *d. Katholik*, 1894, 24—40. O życiu S-a por. wstępy do *Hexaëmeron*, oraz *R. Enc.*, 1, 517 i nast.; P. E. Müller, *Vita Andreae Sunonis*, Havniae, 1830; *KL.*, 11, 990; *KH.* Buchb.).

X. A. D.

Sunna, Sunnici ob. Islam.

Supererogatoria opera. Tak się nazywają nadzwyczajne wysługi Jezusa Chrystusa i zadośćuczynienia ponad potrzebę Świętych Pańskich, z których to zasług i zadośćuczynień tworzy się skarb. Kła (thesaurus Ecclesiae) (ob. art. Odupust). Przewodnicy Kła, głównie pze, mają prawo czerpać z tego skarbu na umorzenie kary doczesnej, jaką wierzący w Boga mają jeszcze do spłacenia poza tem, co im zostało umorzone w Sakramencie Pokuty. Bosko-ludzkie cierpienia Jezusa Chrystusa są nieskończonej wartości; byłoby to niesłuszną samowolą ograniczać skuteczność tych cierpień jedynie na Sakramenta św. i na umorzenie li tylko kary wiecznej i wiecznej winy. Supererogatoria opera są jednakowo pomocne do umorzenia kar i per modum impenetrationis i per modum solutionis. Mogło cierpienie Jezusa Chrystusa umorzyć wieczną winę i karę grzechu, to rozumie się i pozostałe kary czasowe umarzać może. Błądzili w kwestyi pojmowania

i aplikowania duszom tego skarbu protestanci. (Por. Egger, *Theologia dogmatica*, t. 2, str. 862, Brixinae, 1899, ed. 5; Ks. A. Arndt, *Odpust*, Kraków, 1890, str. 21; *Kirchenlex.* W. W., t. 11, 995 i ob. art. Odpust).

X. A. F.

Superintendent, także dawniej *superintendent*; w wielu protestanckich stronach nazywają tak przewodników kłnych luterskich, zajmujących pośrednie miejsce między proboszczem a konsystorzem. W hierarchii katol. *superintendent* odpowiada dziekanowi. S-i nie posiadają żadnej jurysdykcji, ale tylko mają prawo nadzoru w sprawach, dotyczących zarządu beneficjum lub obowiązków pasterza. Sama nazwa S. ukazuje się już w 1525 r. w ordynacji kłrej Alpinusa. (Richter, *Der evang. Kirchenordnungen de XVI Jahrh.*, 1, Weimar, 1846, 22). Nad S-i danej prowincji lub kraju stoją zwykle generalni *superintendenci*. (Por. Schmidt, *Der Wirkungskreis und die Wirkungsart des Superintendenten*, Guedlinburg, 1837; W. W., 11, 995; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera. O *superintendentach* w Polsce por. Z. Gloger, *Encykl. staropolska*, t. 4, Warszawa, 1903).

Superpellicium ob. Komża.

Superior wogóle oznacza przełożonego zakonnego, bądź bezpośredniego miejscowego, jak opata, przeora, gwardyana, bądź ogólnego i pośredniego, jak definitor, prowincyał, jenerał (ob. *Zakony* i poszczególne artykuły). W niektórych zakonach i kongregacjach superior jest nazwą specjalną na oznaczenie przełożonego: matęj rezydentki, jak u Jezuitów, pojedynczego domu zakonnego, jak u Oratoryanów, wreszcie jenerała całego zgromadzenia, jak u Lazarystów. Superior jest często jednoznaczny z rektorem. (Por. *Kirchenlex.* W. W. 11, 997; *Kirchliche Handlexic.* Buchbergera, t. 2).

Superior generalis ob. General zakonu.

Superior bpstwo ob. Stany Zj.

Suppedaneum (ὑποπόδιον), dosł. podnózek, oznacza podstawę bezpośrednią czyli

powierzchnię, którą się kończą u góry stopnie ołtarza, a na której stoi (wzgl. klęka) kapłan odprawiający Mszę św. lub też spełniający niektóre inne czynności liturgiczne.

Supplementum, uzupełnienie, tak nazywają się akta lub dzieła, dopełniające to, czego nie dopowiedziano lub nie podano w aktach lub pracach poprzednich. Supplement może też mieć miejsce w sądach kłnych przy zeznawaniu świadka w sprawach małżeńskich lub innych.

Supplet Ecclesia, po polsku „Kł uzupełnia” (rozumieć uzupełnienie jurysdykcji). Zdanie to oznacza, iż Kł ze względu na dobro ogółu w pewnych nadzwyczajnych wypadkach na czas odnośnego aktu udziela władzy rozgrzeszenia kapłanowi, skądinąd jej nie mającemu. Uzupełnienie tedy jurysdykcji różni się od jurysdykcji zwykłej (czy to właściwej [ordinaria], czy posłanniczej [delegata]) tem, iż podczas kiedy ta ostatnia jest habitualną i istnieje zarówno przed spowiedzią jak po spowiedzi, przez upełnienie jur. d. kapłan otrzymuje jur. d. chwilowo tj. tylko na czas trwania aktu rozgrzeszenia, po spełnieniu którego natychmiast ją utracą. Uzupełnienie jurysdykcji, rzecz prosta, ma miejsce tylko w tym razie, jeżeli Kł 1) może, 2) chce brakującą jurysdykcję uzupełnić, a więc z jednej strony wówczas tylko, kiedy na przeszkodzie nie stoi prawo Boże, od którego Kł zwalniać nie może, z drugiej zaś w tych tylko wypadkach, co do których Kł bądź wyraźnie, bądź milcząco wyjawia swoją wolę uzupełnieniem jur. d. Teol. mor. podaje 3 wypadki, w których Kł napewno jur. d. uzupełnia: 1) chwila śmierci (articulus mortis), 2) błąd ogólny z tytułem ubarwionym (error communis cum titulo colorato), 3) wypadek posiadania jur. d. teoretycznie prawdopodobnej (jurisd. speculative probabilis). Przez „chwilę śmierci” (artic. m.) rozumieć należy wszelkie poważne niebezpieczeństwo śmierci, pochodzące czy to z przyczyny wewnętrznej jak choroba ciężka, czy z zewnętrznej jak np. niebezpieczeństwo zatonięcia okrętu wskutek rozszalałej burzy na morzu, niebezpiecz. operacji chirurgicznej itp. W chwili śmierci każdy kapłan, bez wyjątku, nawet wykłty, ważnie udziela rozgrzeszenia ze

wszystkich cenzur i grzechów (por. *Sob. Tryd.* s. 14, r. 7). Błąd ogólny jest wtedy, kiedy wszyscy, lub prawie wszyscy wierni w pewnej miejscowości są w błędnem przekonaniu, iż dany spowiednik posiada jurysdykcyę. Tytuł ubarwiony oznacza akt przełożonego, mocą którego zwykle bywa kapłanowi udzielana władza, ale który z powodu pewnego braku lub błędu w danym razie był nieważny, np. nadanie probostwa osobie splamionej świętokupstwem (simonia). Dowód na to, iż Kł w tym razie objawił swoją wolę uzupełn. juryzd., mamy w prawie rz. cyw. (por. L. Barbarius, l. 1. tit. 14. Dig.), którego orzeczenia, według ogólnej opinii autorów, tenże Kł uznaje, chyba, że sam coś innego postanowił (por. S. Alfonsus, n. 575; Zschr., f. *kath. Th.*, 1883, str. 659 i nast.), a nadto w samemże prawie kan. (*C. Infames*, l. c. 3, q. 7.). Wielu teologów (jak np. św. Alons L. T. *mor.* ks. VI n. 572; A. Ferraris, *Confessarius*, n. 42) jest zdania, że Kł uzupełnia juryzd. nawet i w tym wypadku, kiedy jedynie błąd jest ogólny (bez tyt. ubarwionego), gdyż zachodzi tutaj też sama racya dobra ogólnego, co w połączeniu błędu ogólnego z tytułem ubarwionym. Ponieważ jednak Kł wcale nie zaznaczył, iż chce w tym wypadku uzupełnić juryzd., a nawet w wypadku pośczerpogólnym orzekł wręcz przeciwnie (S. C. C. 11 dec. 1683), przeto zdanie to wydaje się mało prawdopodobnem. Co się wreszcie tyczy jurysdykcyi teor. prawdopodobnej—jest to juryzd. co do istnienia której zachodzi wątpliwość prawna (dubium juris), albo raczej prawdopodobieństwo prawne (probabilitas juris). Ma to miejsce w wypadkach za wątpliwe (prawdopodobne) pod tym względem przez teologów uznanych. Taką juryzd. ma bp, kapłan nieaprobowany względem umierającego (in articulo mortis). Wola Kła odnośnie do uzup. juryzd. w wypadkach juryzd. teor. prawd. ma swój wyraz w zwyczaju powszechnie przyjętym w Kle, na mocy której wszyscy kapłani rozgrzeszają wiernych w tego rodzaju wypadkach.

Od juryzd. teor. prawdopodobnej należy odróżnić jurysdykcyę wątpliwą, która się opiera na wątpliwości fakty (dubium facti), np. kiedy kapłan wątpi, czy juryzd. jego się nie skończyła. Co do tego rodzaju jurysdykcyi, Kł nie wyraził woli uzupełniania i dlatego w ta-

kich razach nie wolno rozgrzeszać, wyjąwszy koniecznej potrzeby, a i to tylko warunkowo z dodaniem zastrzeżenia: si possum.

(Por. Noldin, *Theol. m. De Sacr.*,¹ Innsbruck, 1908, str. 404 i nast.; Lehmkuhl, *Theol. mor.*, t. 2¹⁰, Fryb. B., n. 387 i nast.; Ks. dr. A. Kopyciński, *O Sakr. Pokuty*,² Przemyśl, 1900, § 48; i inni).
X. A. D.

Supplikacye (od łac. supplico=błagać), są to błagalne pienia, zanoszone do Boga o pomoc w cięższych życiowych chwilach, jak w czasie wojny, posuchy i w innych publicznych nieszczęściach. Wiele mają podobieństw z litaniami (ob.), które również pisarze klni supplikacyami zowią (por. Car. Kozma de Papi, *Liturgica sacra cathol.*, Ratisbonae, 1863, p. 372), a nawet niektóre z wezwań w S-h jak np. „Od powietrza, głodu, ognia i wojny, wybaw nas Panie”, wprost, zdaje się, z litanii są zaczerpnięte. U Rzymian również istniały pewnego rodzaju S. Oznaczały one tam publiczne upadanie na kolana, połączone z modłami dla uczczenia bogów, nakazane uchwałą senatu bądź na podziękowanie za pomyślność w wojnie, bądź na odwrócenie klęsk i nieszczęść krajowych (por. Bobrowski, *Słownik łac.-polski*), a stamtąd, przypuścić można, chijanie, myśl samą S-i zaczerpnąwszy, zastosowali je i w chijaństwie. Pieśń polska „Święty Boże” używana przy S-h jest też starego bardzo pochodzenia. Profesor R. Statkowski w *Historji muzyki* (Warszawa, 1900) mówi o niej: „Starożytnymi pieśniami kościelnymi są też melodye: „Święty Boże” (bizantyjskiego jakoby pochodzenia z IV w.)” itd. Oprócz tej pieśni, do S-i zaliczyć można pieśni: „Boże Abrahamów”, „Odwróć od nas” i wydaną przez pza Urbana VIII (r. 1623—1644) modlitwę: „Przed oczy Twoje, Panie, winy nasze składamy”.
X. A. F.

Suppressio beneficii czyli zniesienie beneficjów. Ogólnie mówiąc, władza znieszenia beneficjów klnych należy do Kła, a nie do władzy świeckiej. Na pytanie zaś, kto w Kle ma tę władzę, znowu ogólnie trzeba zaznaczyć, że posiada ją ten, kto ma władzę fundowania beneficjów albo wprowadzania innowacyi (por. Wernz, *Jus Decretalium*, Romae, 1908

ed. 2, t. 2 n. 277). W szczególności zaś znosić beneficya większe ma wyłączne prawo pż; takimi zaś beneficjami są oddzielne dyecezye, kapituły, godności w kapitułach itp. (por. *Reg. 4. Canc. Apost.; Ríganti* in hanc regulam.). Bpi mają władzę znoszenia beneficjów mniejszych w wypadkach określonych przez prawo; tego dopełnić sede vacante niema prawa ani kapituła ani wikaryusz kapitułarny, sede zaś plena również nie może tego zrobić wikaryusz generalny, chyba, że miałby specjalne polecenie do tego. (por. Barbosa, *Coll. in Conc. Trident. sess.*, 24. c. 15 de reform. n. 5 i nast.). Do suppressii wymagane są poważne i słuszne przyczyny jak: mała liczba wiernych, brak funduszów itp. (por. Wernz, 1. c.). Ale tą ostatnią w wypadku, jeżeli nastąpił brak po przyjęciu beneficjum; inaczej sam sobie jest winien, kto takie małe beneficjum chciał przyjmować (por. Aichner, *Jus eccles.*, Brixinae, 1900, p. 260). Przy suppressyi muszą być zachowane pewne formalności, przedewszystkiem sprawdzenie przyczyny, następnie muszą być wezwani ci, których zgoda jest wymagana lub przynajmniej rada. Wymagana jest zgoda aktualnego beneficjata, jeżeli S. ma nastąpić przed jego śmiercią; kollatorów niższych, jeżeli ci posiadają władzę udzielania urzędu; patronów i kapituły katedralnej. Gdyby jednak ci nieślusnie odmawiali zgody, to takową może dopełnić Stolica Apska. Dobra, należące do zniesionego beneficjum, przez zwierzchnika dokonującego zniesienia powinny być dołączone do nowego podmiotu np. do nowej parafii. Zwierzchnik zaś klny tembardziej musi zabiegać, ażeby obowiązki związane ze zniesieniem beneficjum były przeniesione gdzieindziej. Gdy beneficjum zostało zniesione, upadają zupełnie wszystkie prawa kollatorów, patronów i t. p. i to tak dalece, że nigdy nie odżywają. Gdyby nowe powstało kiedykolwiek w tem miejscu beneficjum, nanowo całkowicie musi być urzędzone. (Por. *Kirchenlex.*, 7, 521; 11, 997; Phillips, *Kirchenrecht*, t. 7, p. 296 sq.; Leurenus, *Forum beneficiale* (dzieło znakomite), Moguntiae, 1717 in fol. p. 3 q. 963 sq.; *Acta S. Sedis*, v. 4, p. 373; Garcias, *Tractatus de beneficiis*, ostatnie wyd., Genuae, 1658, p. 12. Ojetti, *Synopsis rerum moralium et juris ponti.*)

X. A. F.

Supranaturalizm ob. Racyonalizm.

Supraślka v. Supraska dyecezya r.-g.

Po trzecim kraju w zbiorze Prusy zabrały pomiędzy innemi przeważną część województwa podlaskiego, gdzie były dekanaty unickie, należące do bpstwa brzeskiego i metropolii litewskiej, na której czele stał wtedy zacny Rostocki, senator Rzplitej; on to na początku 1796 r., na mocy władzy naczelnej, przelał swoje prawa do zarządu tymi dekanatami na opata supraskiego, o. Teodozego Wisłockiego, w charakterze oficjała i administratora, mającego konsystorz pod sobą w Supraślu; rząd pruski ze swojej strony zgodził się na to. Potem rościł sobie prawo do tych unitów Herakliusz Lisowski, arcbp połocki, uznając jednak administrowanie o. Wisłockiego. W rok później rząd pruski zapragnął mieć osobne bpstwo dla swoich poddanych unitów w Supraślu, zawiązał więc stosunki ze Stolicą Apską, która zezwolenie swoje zaznaczyła w bulli *Susceptum a Nobis*, wydanej d. 4 marca 1798 r. Rezydencyę bpa wyznaczono w klasztorze miejscowym, a kł zakonny stawał się katedrą; na utrzymanie bpa rząd przeznaczał 4,000 talarów rocznie, a obiecywał też udotować kapitułę: 2 prałatów i 4 kanoników. Na bpa rząd przedstawił tegoż opata Wisłockiego i pż go potwierdził bullą *Apostolicum officium* d. 27 marca 1799 r.; i tak pierwszym pasterzem tej dyecezyi został Teodozy Sas Wisłocki, ale rządy jego były bardzo krótkie, ponieważ d. 10 maja 1801 r. świat ten pożegnał. Administratorem sede vacante obrano oficjała Ignacego Michniakiewicza, a następnie na bpa powołano (już w 1802 r.) ks. prałata Mikołaja Duchnowskiego, proboszcza siemiatyckiego, którego konsekrował Albertrandi 25 kwietnia 1804 r., więc Mikołaj Ślepówron Duchnowski był drugim i ostatnim bpem supraskim, zmarły d. 25 czerwca 1805 r. Rządy dyecezyą przeszły do oficjała Mateusza Koncewicza. Opat supraski, o. Leon Jaworowski, w roku następnym został nominatem, ale wtem pokój zawarty w Tylicz zmienił postać rzeczy: całe to terytoryum otrzymała Rosya; bpstwo supraskie zniesiono i przyłączono je do brzeskiego. Bpstwo supraskie składało się z czterech dekanatów: białostockiego, bielskiego, nowo-

dworskiego (w późniejszym pow. sokólskim) i drohiczyńskiego vel drohickiego. W dek. białostockim liczone cerkwi 18, w bielskim 20, w nowodworskim 15, w drohickim 17, razem 70, a ludności unickiej w 1806 r. płci męskiej 23,912, żeńskiej 20,056=46,968, w tem dzieci, mające więcej niż lat 9; nadto były tam trzy klasztory bazylikańskie: w Supraślu, bardzo już zmałały, bo w tych czasach załedwo kilku tam mieszkało zakonników, w Kuźnicy (fundacya z 1743 r.), należący do opactwa supraskiego, zakonników 2 i w Drohiczyźnie (o istnieniu jego starożytna Polska nie wie; podobno pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego; razem z Kuźnicą skasowany przed r. 1830) też dwóch tylko bazylianów. Klasztor drohicki zarządzany był przez prowincyałów. Sprawa nauczania tam kleru świeckiego była połączona z wielkimi trudnościami. Rząd pruski nie pozwalał posyłać na naukę na Litwę, a sam nie myślał o założeniu seminaryum. Wiślickiemu udało się (po r. 1796) wyjednać pozwolenie uczenia się w alumnacie w Brunsberdze dla 2 Bazylianów i tyluż kleryków, ale w 1798 r. ten zakład zamknięto i nawet tam nie mogli nauk ukończyć posłani, więc je potem kontynuowali w Tykocinie w seminaryum łacińskim, zarządzanem przez Ks.Ks. Misyonarzy. Wiślicki myślał o założeniu własnego seminaryum, ale śmierć mu w tem przeszkodziła, zapisał tylko 6,000 zł. na rzecz jego. Duchnowskiemu udało się więcej uczynić w tym względzie: przeznaczył w tym celu 40,000 zł., a rząd zgodził się na otwarcie takiego zakładu w Supraślu; wtedy wezwał on z Łomży ks. Michała Daniłowicza S. P.¹) (stryja znanego historyka i uczonego prawnika) w charakterze regensa i razem profesora, przeznaczywszy dla niego rocznej pensyi 1,000 zł.; kurs nauk miał być 3-letni; rozpoczęły się nauki w październiku 1804 r.; seminarzystów było 3 na utrzymaniu bpim, który przed śmiercią jeszcze pamiętał o tej instytucji i nowe zrobił zapisy. Dalsze losy owego seminaryum nam nie znane. (Por. *Upraszdnienie supraskiej eparchii i wozstanowienie mitropolicyej* przez P. Bobrowskiego, Wilno, 1890;

Istoria suprasl. monastyria w „Wiestniku jugo-zapad. Rossii” z r. 1867; Dr. Julian Pelesz, *Geschichte der Union etc.*, t. 2, Wiedeń, 1880; *Akty izdawajemyje wiln. arch. kom.*, Wilno, 1889, t. 16: Holsche, *Geographien. Statistik von West-Süd. und Neu-Ostpreussen*, Berlin, 1800, t. 1, p. 255).

J. M. G.

Supraśskie opactwo bazylikańskie. Początek tego monasteru należy odnieść (po przeniesieniu z Gródka) do r. 1500; fundatorami jego byli: Aleksander Chodkiewicz, natenczas starosta brzeski, marszałek w. lit. († 1549 r.), a także Józef Sołtan, metropolita kijowski, stronnik unii florenckiej, od nich też pochodzi bogate udotowanie tej siedziby mniszej, które w dawnych wiekach było bardzo znaczne; po dokonanych zmianach w tym względzie miał ten monaster posiadać w drugiej połowie XVI w. 400 dymów z mnóstwem pól, łąk, lasów, jezior, stawów z młynami, karczmi etc.; oprócz samego Supraśla (teraz w gub. grodzieńskiej) należało do niego niemało rozmaitych posiadłości: Fasty, Topilce, Baciuty, Klewinowo, Chworostów, Pużycze itd. Przed zaborem pruskim przynosiły te dobra więcej, niż 9,000 talarów; rząd pruski skonfiskował to wszystko i nadał rocznej t. zw. kompetencyi 2,333 talarów z czemś i pewną ilość drewna na opał. Ten brak środków zawyrokował o upadku niemal zupełnym klasztoru. Niebardzo polepszył się stan finansowy i po pokoju w Tyłży: zaczęły wpływać niewielkie procenty od pewnej sumy i klasztor wziął w dzierżawę od rządu własne niegdyś majątki na dogodnych warunkach, ale stracił skonfiskowane domy w Białostoku i Tykocinie. Budowanie głównej świątyni p. w. Zwiastowania N. M. P. trwało od r. 1510 do 1511, a urządzenie jej zupełne jeszcze lat parę zajęło i z tego powodu powstanie tego monasteru niektórzy, chociaż niesłusznie, datują później. W XVII wieku w tej świątyni, oprócz wielkiego ołtarza, było jeszcze przy filarach 4 boczne: Pana Jezusa, N. M. P. cudownej, św. Bazylego i św. Jozafata. Liczba zakonników w XVI i XVII stuleciu zwykle była znaczna, dochodząca do kilkudzieięciu, w XVIII w., przed zaborem pruskim, było ich jeszcze 27, ale zaraz potem zmalała do kilku załedwo; taki stan

¹) M. Daniłowicz, zapewne, w Supraślu powrócił do wschodniego obrządku. Duchnowski chciał go mieć swoim koadjutorem, ale do tego nie przyszło

trwał dość długo, aż znowu w XIX st. spotykamy tam już więcej Bazylianów, pomiędzy którymi znajdujemy w dawnych czasach niemało wybitnych osobistości, gorliwych kapłanów, chętne pracujących i z pożytkiem działających w Winnicy Pańskiej. Szereg przełożonych rozpoczyna ihumen Pafnucy Sieheń od r. 1500 do 1510, po nim też ihumen tylko Kallist 1510—1512, następnie Jonasz 1512—1532; dalej już archimandryci: Sergiusz Kimbar 1532—1565, Tychon 1565—1570, Joachim 1570—1572, Grzegorz, z Kniaziów Nieledyńskich 1572—1573, Charyton 1573—1575, Tymoteusz Złoba 1575—1579, Hilaryon z kniaziów Massalskich 1590—1609, ostatni dyzunita. Potem już unici-opaci: o. Harasym Welikonty 1609—1635, o. Nikodem Mokociej Szybiński 1632—1643, sławny Aleksy Dubowicz 1645—1652, o. Julian Czernski 1652—1653, o. Sylwan Kunciewicz, rodem z Bocięk 1654—1655, Gabriel Kolenda, arcbp połocki, 1656—1674. Następnie 4 lata opactwo wakowało; o. Jozafat Michniewicz 1678—1691, o. Szymon Kipyranowicz, ihumen żyrowicki, 1691—1701, o. Floryan Woł-Laniewski 1701—1709, Leon Kiszka, bp też włodzimierski i metropolita potem 1708—1728, Korneliusz Stołpowiecki-Lubecki, biskup włodzimierski, 1729—1730, O. Innocenty Charkiewicz 1730—1732, Jerzy Bułszak, bp piński 1732—1760, Antonin Struś Młodowski, potem bp włodzimierski, 1760—1778. Znowu 3 lata wakans. O. Teodozy Wiśtoci 1778—1801 (z początku tylko administrator, potem bp supraski), po nim ostatni—Leon Jaworowski, któremu w 1788 r. liczono lat 29^{1/2}; po wyświęceniu ra kapłana w zakonie bazylikańskim, w parę lat obrano go na sekretarza, potem konsultora, w r. 1791 był deputatem w sądach ze strony duchowieństwa, 1800 prefektem drukarni, eklezyarcha, 1801 opatem, później nominatem, ale już bpm supraskim nie był, a tylko sufraganiem brzeskim, jednocześnie do śmierci opatem supraskim. W r. 1833 świat ten pożegnał. (Por. *Suprański monastyr* przez archimandrytę Mikołaja Dałmationa, Petersburg, 1892, na podstawie archiwum tego monasteru; Archim. Modert, *Suprański monastyr*, „Jugo-Zapad. Wiestnik” z r. 1867; P. Bobrowski, *Uprazdnienie suprańskiej eparchii i wozstanowienie mitropolicznej eparchii*, Wilno, 1890; *Ar-*

cheograficeskij Sbornik dokumentow, t. 9, Wilno, 1870; *Akty izdawajemyje wileńskoju archeograficeskoku Komisijeju*, t. 16, Wilno, 1889; Dr. Julian Pełesz, *Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom*, t. 2, Wiedeń, 1880).

J. M. G.

Suprańska drukarnia. Początki tej drukarni nie są dokładnie znane ani data pewna jej powstania. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przeniesiono ją do Supraśla z Wilna i zaczęła ona tam być czynną w ostatniej ćwierci XVII w. W przywileju Stanisława Augusta, wydanym w 1790 r., czytamy, że istniała ona w Supraślu już więcej niż sto lat, druki jednak jej najstarsze, znane dotąd pochodzą z r. 1695: *Msza słowiański* i t. zw. ogólna *Minea*. Więcej tam wytoczonych dzieł w XVII w. nie znamy. Największy jej rozkwit datuje się od pierwszej ćwierci XVIII st., kiedy to po synodzie Zamojskim unici gorliwie zaczęli wydawać swoje dzieła liturgiczne, historyczne i wogóle duchownej treści, przeważnie w słowiańskim języku. Wówczas wyszły tutaj różne mszały, t. zw. Oktoichy, euchologiony, archieratikon, pieśni nabożne itd., a także katechizmy, często obok z tekstem polskim, elementarze słowiańskie i sławny *Słownik słowiański*, wydrukowany w 1722 r. Niemało prac Leona Kiszki, metropolity i razem opata supraskiego, wydano w Supraślu po słowiańsku i po polsku. W XVIII w., oprócz dzieł słowiańskich i ruskich, spotykamy już polskie i łacińskie; dziś są to białe krulki! Spisu ich dokładnego dotąd nie mamy, chociaż już znamy ich nieco więcej, niż za czasów Bandkiego. Tutaj to wytoczono sławną rozprawę Kiszki o cudach M. B. Boruńskiej, *Kazania Pocięja* w tłumaczeniu polskim, *Historia o wojnie żydowskiej* Józefa Flawiusza po polsku z oryginałów łacińskich i greckich, *Cedr mistyczny* J. Bazylego, też w tłumaczeniu na język polski, dużo bardzo kazań rozmaitych, Aleksandra Dowgiałły, Jana Korsaka, Zawadzkiego i wiele różnych książek do nabożeństwa. Z dzieł łacińskich wyszły tutaj np.: *Aquila grandis* o Żyrowicach, *Speculum homini ecclesiastico*, *Anima penitens*, *Orationes S. Brigittae de passione Domini* etc. Ok. r. 1790 drukowali tu t. zw. Filipini

swoje księgi liturgiczne. Po zaborze pruskim działalność drukarni supraskiej znacznie ścieśnioną została i okoliczności zmusiły do sprzedania jej d. 9 czerwca 1803 r. król. przywil. typografowi Appelbaumowi w Białymstoku za 1440 talarów. Była też w Suprasłu papiernia w wodnym znakami M. B. supr. wizerunek i mitra archp. (Por. *Supras. monastyr* przez archid. Mikołaja, Petersb., 1892; *Archeograf. Sbornik*, t. 9, Wilno, 1870; Dr. Święcicki, *Katolog knig cerk.-stow.*, Żółkiew, 1908; Szibanow, *Katolog knig pieczat. wnie Moskwy i Peterb.*, Moskwa, 1887, nr. 1).

J. M. G.

Supremacya. Supremacyjna przysięga.

Supremacya właściwie supremat (łac. supremus) oznacza wogóle najwyższą władzę. W stosunkach więc klnych pż posiada supremat nad wszystkimi bpami. Przysięgą supremacyjną zowie się w hist. Kła przysięga, którą w Anglii zaprowadził Henryk VIII (vath of supremacy), a mocą której przysięgający uznawał króla angielskiego za głowę Kła z wyłączeniem pża (1534). Skutkiem odmowy pża Klemensa VII w sprawie rozvodu, Henryk VIII postanowił unicestwić w swem państwie władzę pską. Już w r. 1531 synody prowincjonalne w Canterbury i York zmuszone były do oświadczenia, że „o ile na to pozwala zakon Chrystusowy” uznają króla za głowę Kła anglikańskiego. W akcie supremacyjnym 1534 r. znajduje się już uznanie króla za jedyną najwyższą władzę duchowną w Anglii bez żadnych zastrzeżeń. Przeciwnicy tego oświadczenia mieli być karani narówni ze zdrajcami stanu. Początkowo po zaprzysiężeniu S-i byli obowiązani tylko urzędnicy i duchowni zarówno świeccy jak zakonnici. Ponieważ wielu duchownych, a nawet i świeckich na S-ę przysięgać nie chciało, okrutne prawo było często stosowane. Wtedy to zginęli śmiercią męczeńską Ficker, bp z Rochester i kanclerz Tomasz Morus.

Po śmierci Henryka VIII (1547) S. przeszła wraz z koroną na Edwarda VI. Królowa Marya Tudor (1553) poddała się władzy pskiej i rzekła S-i. Elżbieta Tudor (1558) wznowiła S-ę i znowu 1562 r. nakazała przysięgę supremacyjną z tą różnicą, że obowiązani byli do przysięgi nie tylko urzędnicy i duchowni, lecz także

członkowie izby gmin, nauczyciele, adwokaci, notaryusze, duchowni bez żadnych wyjątków, wszyscy, którzy S-ę publicznie potępiali, a nakoniec wszyscy, którzy przez słuchanie Mszy św. okazywali przywiązanie do starej wiary, czyli, co na jedno wychodzi, wszyscy katolicy. Odmowa przysięgi pociągała za sobą dla pierwszych pięciu kategorii dożywotnie więzienie, a dla dwu ostatnich karę śmierci.

Prawo to, jakkolwiek nie zawsze i nie z jednakową konsekwencją stosowane, jednak było źródłem licznych krwawych porachunków z katolikami, w każdym zaś razie stanowiło dla tych ostatnich nieprzewidywalną przeszkodę do osiągnięcia urzędów państwowych. Za króla Jerzego III (1760—1820) w latach 1774 i 1793 zostało ono względem katolików cokolwiek złagodzone. Ostateczne zaś zniesienie przysięgi supremacyjnej nastąpiło 13 kwietnia 1829 r. mocą t. zw. edyktu emancypacyjnego.

X A. W.

Sur 1 jeden z pięciu książąt madyanickich, którego Mojżesz zwyciężył (Num. 31, 8) i który zawarł przymierze z Sehon, królem amorejckim (Joz. 13, 21); córka jego Kozbi—wsztecznica, którą wraz z Zambi zabił Finees (Num. 25, 15).

2) Pustynia między Palestyną i Egiptem. W pustyni tej znalazł anioł pański Agar, uciekającą z Izmaelem (Gen. 16, 7), Abraham jakiś czas tam przebywał (Gen. 20, 1), zamieszkiwał też Izmael (Gen. 25, 18), Żydzi po wyjściu z Egiptu i przejściu morza Czerwonego, przebywali na pustyni Sur, (Ex. 25, 22), Saul zwyciężył tam Amalecytów (I król. 15, 7) etc. Według Ebersa i Brugsch'a, nazwa Sur pochodziła od muru, jaki wybudowali Egipcjanie na granicy pomiędzy Egiptem i Azyą, dla powstrzymania napadu koczujących tam narodów. Dziś jeszcze nazywa się el-Dżifar. (Por. Ebers, *Aegypten und die Bücher Moses*, 1, 78; H. Brugsch, *Diction. géogr. de l'anc. Egypte*, 49; Hagen, *Lexicon Biblicum*, t. 3, 1095).

3) Nazwa bramy pałacu królewskiego w Jerozolimie (IV król. 11, 6), która również nazywała się bramą fundamentu.

Surbled Jerzy, dr. medycyny, współczesny, porusza w swych dziełach kwestye moralno-fizyologiczne w oświeceniu

chijańskiem. Napisał: *Le Cerveau*, Paris, 1890, 8-o; *Hygiène pour tous*, tże, 1891, 18-o; *La Morale dans ses rapports avec la médecine et l'hygiène*, tże, 1892—98, 4 tomy; *Eléments de psychologie physiologique et rationnelle*, tże, 1894, 18-o; *La vie à deux*. Hygiène du Mariage, tże, 1896, 8-o; *Spiritualisme et spiritisme*, tże, 1898, 16-o; *Le Rêve*, tże, 1898, 2 wyd.; *La vie du jeune homme*, tże, 1900, 12-o; *La vie affective*, tże, 1900, 12-o; *La vie de la jeune fille*, tże, 1903, 12-o; *Spirites et mediums*, choses d'autre monde, tże, 1901, wyd. 2; i inne. Pisuje też artykuły do „Etudes”, „Revue thomiste”, „Revue des Questions scientifiques” itd.

Surgant Jan, teolog. Ur. w Altkirch (Alzacyi), był proboszczem i prof. uniwersytetu w Bazylei. † 1503 r. Z dzieł jego znane były i długi czas używane: *Manuale curatorum*, 1503, 1520; *Homiliarius doctorum*, 1493; *Regimen studiosorum*, 1502. (Por. Hurter, *Nomencl. literar.*, t. 2^a, 1183 i nast.; Buchberger, *Kirchl. Handlexicon, Katholik.*, 1889, t. 2, 166).

Suriano 1) Franciszek, franciszkanin. Ur. 1450 r. w Wenecyi, oddał się później sprawom handlowym i z tego powodu odbył kilka podróży na Wschód. W 1475 r. wstąpił do zakonu, w 1480 został mianowany gwardyanem w Beirucie, w 1493 i 1512 kustoszem Ziemi św. i pskim delegatem na Wschodzie, w 1514 apłskim delegatem u Maronitów. † 1530. Główne jego dzieło: *Tractato di Terra Santa e dell' Oriente*; H, Golobowicz wydał w r. 1900 w Medyolanie i tam też podał życiorys S-a.

2) Franciszek, muzyk, uczeń Palestyny. Ur. w Soriano pod Rzymem, † 1621 r. jako dyrektor chóru w St. Maria Maggiore. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*).

Surin Jan, T. J., pisarz ascetyczny. Ur. w Bordeaux 1600 r., 2 lipca 1616 r. wstąpił do Tow. Jez., 1628 w Paryżu wyswięcony na kapłana. Po ukończeniu studyów 1629 został przeznaczony do pomocy kierownikom nowicyatu w Bordeaux i t. zw. terycach w Marennes; 17 grudnia 1634 r. posłano go do Loudun dla objęcia kierownictwa duchownego nad uznanymi za opętane Urszu-

lankami. Uwolniwszy się od tego nader trudnego obowiązku, wkrótce sam popadł w stan niemniej trudny do określenia, niż stan owych opętanych w Loudun. W rzeczywistości wiadomo tylko, że będąc w Loudun, ofiarował się Bogu w tej intencji, ażeby Bóg dopuścił nań opętanie wzamian za opętane w Loudun i, że później był przekonany, iż ciało oraz wyobrażenia jego znajdują się w mocy obcej woli. Stan ów S-a trwał od 1639 do 1658 r. prawie bez przerwy. Niekiedy nawet musiano go zamykać. Nie utracił jednak używania władzy rozumu, jak świadczą o tem podyktowane przez niego w tym czasie Niemocy dzieła treści duchownej. Dopiero na 3 lata przed śmiercią odzyskał całkowitą swobodę używania władz duchownych, jednocześnie zaś okropne bóle wewnętrzne, których dawniej doznawał, ustąpiły miejsca wielkim pociechom wewnętrznym. W tych ostatnich trzech latach S. pracował z wielkim pożytkiem, szczególnie jako kaznodzieja i spowiednik. † 22 kwietnia 1665 r. w Bordeaux. Napisał między innemi: *Catéchisme spirituel contenant les principaux moyens d'arriver à la perfection*, composé par J. D. S. F. P. (Jean de Sainte-Foy, Prêtre); *Les fondamens de la vie spirituelle, tirés du livre de l'Imitation de J. Chr. par J. D. S. F. P.*, Paris, 1667; *Lettres spirituelles*, ib. 1695; *Dialogues spirituels*, ib. 1704. Biografię S-a napisał H. M. Boudon, Chartres, 1683 i cz.; wyciąg z tejże, M. Bouix, Paryż, 1875. (Por. *Biographie universelle, nouv. ed. XL*, 453 i nast.; Bossuet, *Préface sur l'instruction pastorale, sect. XII* (Oeuvres de Bossuet XXXVII, Paryż, 1828, 661—665); de Backer, *Bibliothèque, nouv. ed par Sommervogel*, 7; 1704 i nast.; *KL.*, 11, 998 i nast.; Herders, *Konvers. Lex.*, 8, 321/2).

Surinam, apłski wikaryat w holenderskiej kolonii Guayana.

Surius Wawrzyniec, historyk i hagiograf, z zakonu Kartuzów. Ur. w r. 1522 w Lubece, studia odbywał w Kolonii i tu spotkał bł. Piotra Kanizyusza, który go chwycającego się w wierze i skłaniającego się do herezyi, umocnił i tak na niego wpłynął, że ten w r. 1540 wstąpił do klasztoru Kartuzów w Kolonii. Wkrót-

ce zasłynął S. z nauki i pobożności i obdarzył Kł. dziełami wielkiej wartości. † w r. 1578. Z dzieł historycznych na pierwszym miejscu stoją: *Commentarius brevis rerum in orbe gestarium ab an. 1500 ad an. 1566*, Lovanii, 1566, pko dziełu Sleidana, przepełnionemu błędami, „Historia reformacji”; nadto pomnożone wydanie *Conciliorum Collectio*, Coloniae, 1567, 4 t. in fol. Najwięcej jednak przysłużył się dziełem swoim *De probatis Sanctorum historiis* et Mss. codicibus collectis, Coloniae, 1576, 6 t. in fol.; najlepsze wyd. jest tamże 1618, 7 t. in fol. Jakkolwiek uczeni twierdzą, że lepiejby uczynił S., gdyby „Żywotów” tych poprawniejszym językiem nie zmieniał, to jednak praca uczonego hagiografa nie była bez pożytku, bo utworzyła drogę wiekopomnym zbiorom Bollandystów. Napisał też S. *Homiliae sive Conciones*, Coloniae, 1569, 1576, in fol. (Por. Petreius, *Bibl. Carth.*; Le Mire, *Scriptores saeculi XVI*; Hartzheim, *Bibl. Colonien-sis*; Stang, *Historiogr. eccles.*, 1897, s. 118—119).

Surowiecki Karol, ks. reformat. Ur. w r. 1750 pod Gnieznem, początkowo wstąpił do Franciszkanów, ale szukając surowszej reguły, przeszedł do Reformatów. Pełnił obowiązki rektora i profesora w szkole w Pakości. † w r. 1824 w Miedniewiczach. Gorliwie bronił wiary katolickiej, używając często sarkazmu; chłostał i ośmieszał bez miłosierdzia, zwykle pod zmyślonem miejscem wydrukowania. Oprócz broszur polemicznych jak np. *Świstak warszawski* wyświstany; *Cygan z grandziarą*; *Python*, lipsko-warszawski dyabeł itd., napisał lub wydał: *Amerykanki* albo dowód religii chijańskiej, przekł. z franc., Warszawa, 1784—85; *Podróż Józefa II do piekła*, 1790; *Wolter między nieboszczykami*, przekł. z franc., Kraków, 1781; *Święte tajemnice masonii* sprofanowane, Lwów, 1805; *Historia Jakobinizmu*, przekł. Barruela, Berdyczów, 1812, 2 t.; *Odpowiedź na zagęszczone między ludźmi pytanie: co się dziś dzieje i na co się zanosi pod słońcem?*, 1813; *List prowincjonalnego do warszawskiego filozofa*, Wilno, 1817; *Komentarz* czyli nowy wykład Księgi objawień, Warszawa, 1826, 2 t.; *Antidot ascetyczny* czyli niezawodne lekarstwo religijne przez eks-pacyen'ta, tżc, 1823;

i inne. (Por. Ks. Nowodworski, *Ks. Karol Surowiecki*, Warszawa, 1870).

Surrel de Saint-Julien Henryk, ks. Ur. w r. 1855 w Avallon (dyec. Sens), wyśw. na kapłana w 1881 r., był od r. 1881—1884 kapłanem przy kle francuskim św. Ludwika w Rzymie, następnie jałmużnikiem Braci Szkół chijańskich, prałatem pskim w r. 1905. Zajmował się literaturą i dziennikarstwem. Pisywał też ciekawe artykuły w „Semaine de Rome”. † 27 kwietnia 1911 r. wskutek choroby serca. (Por. Battandier, *Annuaire pontif.*, 1912, str. 776).

Surrogat albo sędzia surrogat (od łac. subrogo = wybrać na czyje miejsce) zastępuje w sądach albo oficjała albo czasem sam sędzi własną powagą i jurydyką (ob. Sądownictwo kłne i Proces).

Sursum corda, po polsku „w górę serca”, są to słowa, wymawiane przez kapłana we wstępie do prefacyi, poprzedzającej najważniejszą część Mszy św., zwaną kanonem. Zarówno same te słowa, jako też towarzyszące im podniesienie rąk (we Mszy św. śpiewanej kapłan podnosi także i głos) oznaczają wezwanie i zachętę dla wiernych, ażeby pożądaną swoje, których serce jest siedliskiem, w tak ważnej chwili zwrócili całkowicie ku rzeczom niebieskim. Jakkolwiek bowiem należy się starać o podniesienie serca ku Bogu podczas całej Mszy św., to jednak staje się to szczególnie ważnym obowiązkiem w chwili samego spełniania się jednej z największych tajemnic, t. j. przeistaczania chleba i wina w Ciało i Krew Pańską. (Por. Ks. Antoni Nojszewski, *Liturgia rzymska*, Warszawa, 1903, str. 120 i nast.; *Expositio litteralis et mystica totius Missae. Aug. Taurinorum et typis Hyacinthi Marietti*, 1890, str. 156 i nast.).

Surzyński Józef, ks., dr. teologii. Ur. 15 marca 1851 r. Nauki średnie odbywał w Poznańskim, na uniwersytecie lipskim słuchał wykładów z zakresu teorii i historii muzyki, na uniwersytecie w Monasterze, a wreszcie, jako alumn kolegium polskiego w Rzymie, przez dłuższy czas oddawał się studjom filozoficznym i teologicznym i w r. 1880 otrzy-

mał stopień dra teologii, przedtem wyświęcony na kapłana. Po powrocie ze studiów, odsłużył wojskowość, a po roku udał się do szkoły muzyki kłnej w Ratyźbonie, którą chlubnie ukończył. Władza duchowna powierzyła wówczas S-u prowadzenie chórów przy archikatedrze poznańskiej. W tym to czasie przy pomocy chórów przez się zorganizowanych zapoznał szerszy ogół publiczności z dziełami starych mistrzów klasycznych, tak polskich, jak i zagranicznych z XVI i XVII w., jako też z utworami polifonicznymi nowszych autorów. Umiłowawszy całą duszą czystość śpiewu i muzyki kłnej, w r. 1884 objął redakcyę czasopisma „Muzyka Kościelna”. Mianowany w 1889 r. profesorem śpiewu i liturgii przy seminarium duchownem w Poznaniu, pracował z zapałem nad przywróceniem zaniedbanego śpiewu gregoriańskiego. S. jest szczególniejszym protektorem stanu organistowskiego; by go podnieść moralnie i materyalnie, zrzeszył organistów w stały związek, stając na czele jako patron. Wogóle S. pod względem muzyki i śpiewów kłnych zdobył sobie pierwszorzędnę stanowisko i położył wielkie zasługi.

Oprócz licznych artykułów, zamieszczonych w „Muzyce Kościelnej”, ogłosił drukiem b. wiele prac specjalnych: *Monumenta musicae Sacrae in Polonia—Kompozycye kościelne wzorowych mistrzów muzycznych z epoki klasycznej w Polsce*, Poznań, 1885; w pracy tej wykazał, że i w Polsce byli kompozytorowie, których stać było na arcydzieła muzyczne; *Rok kłny* czyli opis uroczystości Chrystusa Pana i Świętych Pańskich, Poznań, 1893; *Magister choralis*, Ratyźbona, 1900; *Directorium chori*, obszerna praca, Poznań, 1883—1892; *Śpiewnik kłny*, tze, 1890; ogólnie używany w kłach naszych: *Cantionale ecclesiasticum*, Poznań, 1897. Oprócz tych prac teoretycznych, wydał przeszło sto utworów z dziedziny muzyki kłnej; do ogólnie już znanych, a oznaczonych liczbą porządkową dodać należy: *Pieśni majowe* na 4 gł. mieszane z organem; *Litanie Lauretanae* 4 gł. z org.; *Kantata jubileuszowa* na 4 gł. miesz.; *Kantata jubileuszowa* na 2 gł. z fortep. (nagrodzona na konkursie w Poznaniu). W r. 1894 ks. S. zostaje mianowany proboszczem w Kościanie, dyec. poznańskiej,

gdzie dotąd pozostaje. Praca duszpasterska w dziesięcioletniej przeszłości parafii pochłania znakomitą kompozytorowi wiele czasu, a jednak ks. S. w dalszym ciągu prowadzi i rozwija po macoszemu traktowany u nas dział muzyki i śpiewu kłnego. Z ramienia władzy dycezyjalnej sprawuje urząd egzaminatora organistów. Leon XIII, oceniając zasługi ks. S., odznaczył go w r. 1903 orderem pro Ecclesia et Pontifice.

Rr.

Surzyński Mieczysław, brat poprzedniego. Ur. 22 grudnia 1866 r., po skończeniu szkół gimnazjalnych, kształcił się w konserwatorium muzycznym w Berlinie i w Lipsku. Studya specjalne z zakresu muzyki kłnej, kompozycji, prowadzenia chórów odbywał i świetnie ukończył w Ratyźbonie, pod kierunkiem dra Haberla i Hallera. Jako wirtuoz na organach, koncertował z powodzeniem w Lipsku, Berlinie i innych miastach niemieckich. Od r. 1891 prowadził chóry kłne w Libawie (2 lata), w Petersburgu (8 lat) w kłe prokatedralnym i w Akademii duchownej. W r. 1900 przeniósł się do Saratowa w charakterze dyrygenta chóru seminaryjskiego i katedralnego, oraz profesora w cesarskiej szkole muzycznej. Po rocznym pobycie w Kijowie (1903), w 1904 r. wystąpił jako wirtuoz organowy w Filharmonii warszawskiej, a następnie objął tamże stanowisko dyrektora wielkiego chóru filharmonijnego i wirtuozu na organach. W tym czasie przygotował z chórem wielkie dzieła wokalne z tow. orkiestry, jak „Parsifal” Wagnera, „Requiem” Verdiego, „Stabat Mater” Rossiniego. W r. 1906 objął stanowisko profesora w konserwatorium warszawskim. Jako nauczyciel (w przedmiotach teoretycznych) harmonii, kompozycji należy S. do pierwszorzędnych sił pedagogicznych.

Z licznych utworów S-o rozpowszechniły się szczególniej jego utwory organowe: *Preludya*, *Improwizacye*, *Sonata*, *Fantazyja*, *Rok w pieśni kłnej*: preludya na tematy naszych pieśni kłnych, wydane u Gebethnera. Nadto w zbiorach francuskich i niemieckich spotykamy utwory organowe S-o, jako znanego chlubnie przedstawiciela twórczości organowej w Polsce. Z utworów wokalnych wydane zostały 3 Msze, *Requiem*

na chór męski, *Kantata* do słów Mickiewicza na Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny, oraz liczne utwory chórowe w zbiorach „Bard” i „Menestrel”. Po śmierci zastępczego organisty archikatedralnego w Warszawie, Jana Kałużyńskiego (1908), objął S. to stanowisko. W ciągu zaś dwóch lat 1909 i 1910 S. redagował znane czasopismo muzyczne „Śpiew Kościelny”. Z kompetencji S-o w sprawach budowy organów często korzysta duchowieństwo w Królestwie i Cesarstwie.

Rr.

Susenijos (Socinius, Susneus), cesarz abissyński, który w 1621 r. uroczystie przyjął wyznanie wiary katolickiej, jednocześnie uznając ją za religię państwową; to przyczyniło się do wewnętrznych zamieszek, tak, że ces. S. musiał ogłosić wolność wszystkich wyznań. (Por. Werner, *Lehre und Geschichte der abessin. Kirche*, 1854; Münzenberger, *Abessynien*, 1892).

Suski Jacek, dominikanin, mag. św. Teologii, rektor akademii krak., znakomity teolog i mówca, był kaznodzieją kł. P. Maryi w Krakowie, a następnie przeorem w Lublinie. † w Krakowie 1618 r. Jako najcelniejszy mówca zakonu dominikańskiego, nawracał do wiary katolickiej najwięcej uprzedzonych inowierców, między innymi Feliksa Słupeckiego, kasztelana lubelskiego. Wydał drukiem: *Kazania przygodne i święteczne* (po polsku i po łacinie), Kraków, 1610; *Apoloogia pro SS. Eucharistiae Sacramento contra calvinianos; Philadelphia sive erectio confraternitatis quatuor ordinum mendicantium in concilio Basiliensi instituto*, Kraków, 1615. (Por. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie*, t. 2, str. 551).

Rr.

Susliga Wawrzyniec, ks. jezuita, kaznodzieja, biograf, matematyk, astronom. Ur. się w Pułtusk (według innych w Lublinie) w XVI w. Wyższe nauki pobierał w akademii krak. i tam uzyskał stopień bakałarza filozofii. Teologię i astronomię studiował w Gracju i tam uzyskał stopień magistra teologii, w r. 1605 powrócił do Polski i wtedy wstąpił do Tow. Jezusowego. Jako kaznodzieja i apologeta, najpierw w Krakowie, a potem w

Lublinie, odznaczył się gorliwością i sumiennością w spełnianiu powierzonych sobie obowiązków. † w Krakowie 16 kwietnia 1640 r.

Prace jego ogłoszone drukiem: *Kazania*, wydane w 3 tomach, Kraków, 1630; *Panegiryki* po łacinie na cześć bpa Łęckiego, Kraków, 1598; *Mowa do arcyksiężnej Maryi, matki królowej Konstancyi, żony Zygmunta III*, 1605; *Verificatio seu theorematum de anno ortus et mortis Domini, deque universa Jesu Christi in carne oeconomia*, Gracj, 1605. Rozprawa powyższa napisana w celu uzyskania stopnia naukowego. Pierwszy S. zwraca uwagę, że w erze chijskiej zaszła w obliczeniach pomyłka o 4 lata, że więc narodzenie Chrystusa Pana przypada o 4 lata wcześniej. Wielki astronom Jan Kepler, w dowodzeniach o prawdziwym roku narodzenia Chrystusa Pana, idzie za zdaniem S-i. *Tabula chronologica a capto per Pompejum Hierosolimam usque ad incensam et deletam a Tito caesare urbem ac templum sepultamque ac triumphantem Synagogam*, Gracj, 1605; *Żywot Elżbiety z Leźnic Sieniawskiej, marszałkowej koronnej, starościny Ratyńskiej, Krakusa*, 1629. Dziełko to S. dedykuje Zofii z Granowa, córce Elżbiety, ksieni klasztoru Benedyktynek. Biografię Elżbiety umieścił w pierwszym rozdziale, pozostałe 16 rozdziałów poświęca rozważaniu cnót marszałkowej, mówi o jej pobożności, o dobrem i religijnem wychowaniu dzieci, o gorliwości w służbie Bożej, o ofiarności na cele wzniosłe itd. Praca ta odznacza się czystością języka i jest bardzo ciekawa ze względu na podane szczegóły, wyświetlające wewnętrzne dzieje polskiego narodu i domowe jego życie, jak również wielką pobożność ówczesnych polskich kobiet. Czytamy np. „o wielkiej sile ciała męża nieboszczki, przez którą poczworną karetę z góry zapędzoną hamował, ujawszy ją za koto; konia, wołu, jednym uderzeniem rozcinał na dwoje itd.”. Dalej, „że ilekroć Elżbieta Sieniawska bądź dla choroby, bądź dla poważnej jakiej zabawy, zwyczajnych pacierzy odmówić nie mogła, wtedy używała do tego pobożnych panien, które je za nią odprawowały, a którymi je podzieliwszy, modlić się im przy sobie kazała, a świecę takim sposobem dawała stawiać, żeby światłość oświecała miej-

sce, gdzie sama leżała, przez coby z cienia poznawała, jako się panny modliły, i czy klęczały, albo się ruszały z miejsca modlitwy naznaczonego, tęskniąc sobie". „Gdy za staraniem Zygmunta III stanęła unia Kłā, sama ją naprzód wprowadziła do swojej majetności tak mocno, że żadnego popa nie cierpiała u siebie unii przeciwnego". „Wprawiała była swoją czeladź do godziniek B. Panny Maryi na każdą sobotę, aby je śpiewali rano. (Por. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie*, t. 3, 731 — 733; Sobieszczański w *Encykl. Orgelbranda*).

Rr.

Suspensa, jedna z trzech cenzur czyli kar klnych, polega na pozbawieniu osoby duchownej do jakiegoś czasu prawa spełniania częściowo lub w zupełności czynności i zajęć duchownych, które ma z racji święceń, urzędu lub beneficyum. S. jest przedewszystkiem cenzurą, dążącą do poprawy winnego (poena medicinalis), niekiedy jednak jest karą, ma na celu zadośćuczynić prawu za występki (poen. vindicativa). Może być nawet niekiedy S. rzucona ad cautelam, kiedy przełożony kłā dla pewnych racji, z jakiejś troski pasterskiej zawiesza w urzędzie duchownego, podejrzanego o przestępstwo, na skutek powstałych szemrań i opowiadań. (D'Annibale, *Comment. in Const. Apost. Sedis*, I, 385).

S. dzieli się na generalną, zawieszającą we wszystkich czynnościach, płynących z święceń, urzędu i beneficyum i specjalną, t. j. zabraniającą albo czynności z urzędu wynikających, albo ze święceń albo z beneficyum (ab officio, ab ordine, a beneficio). Stosownie do tego, czy zabrania wszelkich czynności duch., płynących z święceń, urzędu lub beneficyum, czy tylko pewnych ich części, będzie S. całkowita (totalis), lub częściowa (partialis). Inni kanoniści inaczej nieco to rozróżnienie rozumieją (por. Suarez, *de cens. disp. XXV*, s. 2 n. 6 sqq.). S. jeszcze może być orzeczona przez prawo (susp. a iure) albo przez zwierzchnika duch. (susp. ab homine). Również jest susp. latae lub ferendae sententiae. O znaczeniu tych formuł ob. art. Cenzury kościelne.

S., uważana jako cenzura lub jako kara vindicativa, może być rzucona jed-

nie wskutek osobistej winy duchownego, na którego się rzuca i odpowiednio do kary (por. Suarez, *de censuris* disp. 28, sect. 4. n. 7.) S. zawsze musi być tak nałożona, jeżeli nakłada się na mocy wyroku sądowego i jako cenzurę; należy przytem zachować to wszystko, co prawo nakazuje przy nakładaniu cenzur; zwłaszcza musi być zachowane upomnienie kanoniczne (cap. *Reprehensibilis* 26 X, II, 28) i powinna być ferowana na piśmie. O t. zw. suspensie ex informata conscientia ob. art. Informata conscientia.

S-e latae sententiae podlegają duchowni, którzy popełniają przewidziane przez prawo występki. Wyliczenie ich ob. w art. Apostolicae Sedis moderationi convenit. S. dzieli się też na czasową (temporanea), gdy na pewien czas albo z notą donec satisfeceris etc. bywa nakładana, albo wieczystą (perpetua), która może być i taka, co czasem wcale nie jest określona. Ta ostatnia, choć naogół nie zabroniona, prawie zawsze przez Kongr. Koncilium bywa odwoływana.

Jak wyklęci, tak i suspendowani mogą być nietolerowani (vitandi) i tolerowani (tolerati). O różnicy skutków tych S-s ob. art. Cenzury kościelne. W S-ę nie wpada tylko pż; zasuspendowanemi mogą być lub pojedyncze osoby lub kolegia np. kapituły; te zaś ostatnie zbiorowo lub pojedynczo.

Suspendować może pż odnośnie do całego Kłā i wszyscy, mający władzę fori externi i sądową nad osobami duchownymi, więc: bpi, kardłowie w swoich kłach, legaci, kapituły katedr. w czasie wakowania dyecezyi, wikaryusze generalny i kapitułny, zwierzchnicy zakonni, wreszcie synody i kapituły oraz kongregacye zakonne. Zwierzchnik, mający prawo suspendowania, może rzucić S-ę na poddanego przebywającego nawet extra terytorium. Zasada prawna extraterritorium jus dicenti impune non paratur w tym wypadku niema zastosowania (cap. *Ut animarum* 2 Lib. I, tit. II, in 6-o).

Pierwszym skutkiem S-y jest ten, że zasuspendowany nie może pod grzechem ciężkim wykonywać tych czynności, które mu są zabronione; mogą tu jednak mieć miejsce przyczyny tłumaczące i parvitas materiae. Drugim skutkiem S-y, za

wyjątkiem S-y ab ordine, jest nieważność czynności przez zasuspendowanego spełnionych, a zakazanych przez S-ę (Schmalzgrueber in tit. 39 lib. 5 *Decr.* n. 309). Trzeci skutek dla zasuspendowanego ab officio na tem polega, że dokąd S. trwa, nie może przyjąć beneficjum, a to dlatego, że beneficjum udziela się propter officium. Czwarty wreszcie skutek dla zasuspendowanego ab ordine na tem polega, że gdyby dopełniał czynności ordinis, które mu zostały wzbronione i gdyby S., którą został obłożony, była rzucona jako cenzura, to popada w irregularitatem (cc. 1. 20 *de sent. excomm.* etc. 5, 11 in 6-o). Niektórzy z moralistów są zdania, że kleryk suspendowany od beneficjum, gdyby nie miał skądinąd na utrzymanie swoje, może na to z dochodów tego benef. czerpać. (Por. Ojetti, *Synopsis rerum moralium et juris pontificii*, s. v. Romae, 1912, t. 3, p. 3870; Lehmkuhl S. J., *Theologia moralis*, Frib. Brigg., 2^{ty}, 903).

S., jako cenzura, upada przez absolución od niej; jeżeli była zastrzeżona, to przez absolución jedynie zwierzchnika; jeżeli była warunkowa, to po dopełnieniu warunku (por. Schmalzgrueber, lib. 5, t. 39, n. 309; Bonacina, *De censuris*, disp. 3, p. 3, n. 1). Od S-y, która była nałożona jako kara, może uwolnić sam zwierzchnik przez dyspensę, choćby nawet nie była wyraźnie zarezerwowana. Między absolución a dyspensą ta jest różnica, że gdy pierwsza odnosi się wprost do winnego, uwalniając go od kary, dyspensą odnosi się do prawa, znosząc w danym wypadku jego moc obowiązującą. W niebezpieczeństwie śmierci każdy spowiednik od wszelkiej S-y cenzury uwolnić może, byleby tylko zastrzegł, że chory, skoro powróci do zdrowia, uda się do zwierzchnika, który właściwie może od S-y zwalniać (por. Lehmkuhl, l. c.; Trident. sess. 14 *de poenit.*, cap. 7). Dla uwolnienia od S-y w prawie niema określonej żadnej formy; przeto każda formuła, byleby zawierała myśl: „uwalniam cię od suspensy, w którą wpadłeś”, jest dobra. O innych dodatkowych warunkach i rozmaitych wypadkach w danej sprawie por. *Casus conscientiae* i *Theologie moralne* np. Noldin, *Theol. mor.*, t. 2, Oeniponte, 1902, 815.

(Por. *Tit. de sententia excomm., suspensionis et interdicti* X, 5, 39; *idem.*

*tit. 5, 11, in. 6-o; idem tit. 5, 13 in Xvq. Joannis XXII; De Villadiego G., De irregularitatibus, suspensione et interdicto ecclesiastico; D'Ávezan, Tract. de depositione, degradatione et suspensione; Kober, Die Suspension d. Kirchendiener; Tübingen, 1862; München Das kanon. Gerichtsverfahren u. s. w. 2, 229 ff.; Laurentius Jos., Die vorbehaltene Suspension u. d. Dekret d. heil. Offic. v. 23 Junii 1886; Heiner, Die kirchl. Censuren, Paderborn, 1884; Hollweck, Die kirchl. Strafgesetze, Mainz, 1889, 132—9; K. Braun, De suspensione ex inform. conscient., 1868; A. Arndt, w *Ak. K. R.*, 73, 1895; Fiorenza, *Suspensionis ex inform. conscientia*, 1906; *Kirchenlex.* W. W., t. 11, 1004; *Encykl. klna Now.*, t. 27; *Kirchl. Handlexikon* Buchbergera; reszta literatury ob. w art. Cenzury kościelne; Ekskomunikacji w podręcznikach do prawa kanonicznego).*

X. A. F.

Susza Jakób, w świecie Jan. Ur. w 1610 r. w Mińsku litewskim, gdzie też przywdział habit bazyliński pod imieniem Jakóba d. 1 listopada 1626 r.; nauki duchowne pobierał w Pułtusku, Ołomuńcu i Rzymie i tam otrzymał stopień dra teologii. Po powrocie do kraju mieszkał jakiś czas znowu w Mińsku, a potem metropolita Korsak wyprowadził go do Chełma w 1639 r. z kilkoma zakonnikami, do zarządu klasztorem i szkołami, pomagając też Metodemu Terleckiemu, bpowi chełmskiemu w jego działalności; a po śmierci Terleckiego i chwilowego jego zastępcy Atanazego Fursa, został administratorem tego bpstwa, lecz były to czasy (1649) wielkich w kraju niepokojów i nadzwyczaj przykre dla Unii, której godnym rzecznikiem zawsze S. z energią występował; dopiero po wiktoryi beresteckiej można było jakiś ład i porządek zaprowadzić, więc na początku r. 1652 mianowany został S. bpem chełmskim i we dwa lata potem czasowo zarządzał osieroconem bpstwem włodzimierskim, a w znacznie późniejszych latach opiekował się też przemyskiem i doglądał łuckiego. W r. 1661 obrany był generałem bazylińskim i 5 lat piastował to dostojństwo z wielkim dla zakonu pożytkiem i chwałą, zrezygnowawszy z niego na rzecz metropolity. W sprawach.

już to bpstwa, już to i całej Unii jeździł do Rzymu, gdzie go przyjmowano z honorami i wyszczególnieniem wielkiem. Zaczyn ten pasterz często i niemało miewał frasunków i nieprzyjemności ze strony dyzunitów, a nawet duchowieństwa łacińskiego; musiał walczyć na wszystkich stronach, broniąc zawsze z godnością interesów Unii i będąc całym sercem oddany Stolicy Apłskiej. Jan Kazimierz cenit bardzo S-ę i chętnie go miewał przy sobie. Działalność pasterska S-y wielkiej doniosłości i błogie wydała skutki; jeszcze za życia wybrał sobie koadytora, o. Aleksandra Augustyna Łodzia, który otrzymał sakrę od metropolity Cypryana Żochowskiego i potwierdzenie królewskie w 1685 r. S. świat ten pożegnał w 1687 r. (choć podają też inną datę). Znanym jest on też autorem dzieł kilku, mających ogromną doniosłość.

Wydał on w 1664 r. *De laboribus Unitorum*, promotione, propagatione et protectione divina Unionis ab initio ejus usque ad haec tempora. „Annales” Harsiewiczza przedrukowały to, 298 — 351; *Cursus vitae et certamen martyrii B. Josaphat Kunciewicz*, w Rzymie 1665, a o. J. Martynow S. J. wydał to powtórnie w Paryżu 1865 r. Wyciąg z tego dzieła umieszczony w książce o. Kulczyńskiego, *Il diaspro prodigioso*, Rzym, 1732; *Saulus et Paulus Ruthenae. Unionis*, Rzym, 1665, o. Martynow sporządził tego nowe wydanie w Brukseli w 1864 r.; *Fenix tertiato redivivus de thaurmaturgo icone B. V. Mariae*, Zamość, 1684, a przedtem we Lwowie 1653, lecz były jeszcze późniejsze tego wydania; niektórzy utrzymują, że pierwsze w Zamościu 1646. To dzieło traktujące o cudach N. P. M. chełmskiej, tłumaczone na język polski miało wyjść w 1684 r. Po rusku podobno napisał S. jerejom *O powinnościach jerejskich* etc. w 1670 r., jak zaznaczają bibliogr. ros. Jak się zdaje, niektóre Suszy prace nie doszły do nas.

(Por. Dr. Julian Pełesz, *Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom*, Wien, 1880, t. 5; *Akty izdawajemyje Wilenskoju Kommissieju*, t. 23, Wilno, 1896, wstęp napisany przez Płoszczńskiego o Suszy, 118—128; *Naukowyj Sbornik*, izdawajemyj galicko-ruskoju maticeju, Lwów, 1866, p. 215 — 233; *Encykl. Orgelbranda*, t. 24, p. 342).

J. M. G.

Suszil Franciszek, ks., pisarz i działacz narodowy czeski i morawski. Ur. w r. 1804. w Nowym Rousinowie, studia średnie odbył w Kromieryżu, filozofię w Bernie; w r. 1823 wstąpił do seminarium, w 1827 wyświęcony na kapłana; w 1837 został prof. Pisma św. w instytucie teologicznym w Bernie. Od r. 1849 wydawał czasopismo religijne ludowe „Hlas jednoty katolicke”. † w r. 1868 w Bystrzycy. Z religijnych dzieł wydał: *Spisy swatych otców apostolskich*, Brno, 1837, 1849; *Hymny cirkovni*, tze, 1852, wyd. 2; *Evangelium sv. Mateu-sze*, 1864; i inne.

Suszkowski ob. Wileńskie biskupstwo.

Suszycki Remigiusz Andrzej, ks. poeta religijny XVII w. Nauki odbywał w akademii krak., gdzie w r. 1664 otrzymał stopień bakałarza nauk wyzwolonych i filozofii, a skończywszy prawo, został drem obojga praw. Jako męża celującego nauką, zdolnościami i wybitnym charakterem, powołał go Jan III na nauczyciela domowego do swych synów, Aleksandra i Konstantego. Po spełnieniu tych obowiązków, gdy królewiczowie dorosli, S. oddalił się od dworu królewskiego i wstąpił do stanu duchownego w r. 1692. Wkrótce został obdarzony godnością kustosa kieleckiego, plebanu niegardowskiego, scholastyka łączycznego, kanonika krak. (1693 r.), następnie piastował urząd archidyakona katedry krak. i sekretarza królewskiego. † w Krakowie 1705 r.

Oprócz kilku panegiryków, ogłosił drukiem *Pieśni nabożnych* trzy części; Kraków, 1697—1702. Są to piękne wiersze o Męce Pańskiej, N. Eucharysty i N. M. Pannie. W trzeciej części, zatytułowanej: „Świat górny, albo pieśni nabożne”, autor wystawia szpalery czyli gobeliny, na których wierszem haftuje znakomitsze czyny króla Jana III, a na zakończenie opisuje dziesięć planet. Niektóre z tych pieśni przedrukowane są w *Katechizmie* ks. M. Korczyńskiego, bpa przemyskiego: *Katechizm dla dzieci wiejskich* ku parochy wygodnie opisany, I wyd., Lwów, 1822. (Por. Juszyński, *Dykcyonarz poetów polskich*, t. 2, str. 221; Joher, *Obraz bibliogr.-histor.*, t. 3, str. 243—6).

Rr.

Sutanna jest to zwierzchnia szata duchownych, sięgająca od szyi aż do kostek, mająca rękawy i zapinana z przodu całkowicie, tj. od góry do dołu (spotykamy jednak pod tym ostatnim względem także i odmienny zwyczaj, jak np. w Królestwie Polskiem, gdzie księża przeważnie noszą sutanny z przodu rozpięte bądź zupełnie [paledran], bądź częściowo, na piersiach, które w takim razie musi okrywać t. zw. pektorał). Kł przepisuje noszenie S-y przede wszystkim kapłanom podczas odprawiania Mszy św. (por. *Rit. celebr. Miss.* 1, 2), jako też podczas spełniania przez nich jakichkolwiek czynności liturgicznych. Obok tego jednak istnieją przepisy kłne specjalne, wkładające obowiązek noszenia S-y nawet i poza czynnościami kłnemi, tak na kapłanów, jak na wszystkich wogóle duchownych. Pierwsze zarządzenia Kł, dotyczące ubioru duchownych poza ich funkcjami kłnemi, sięgają V w., kiedy to wskutek słynnych wędrówek różnych ludów, powoli i do państwa rzymskiego zaczęły się przedostawać rozmaite obce zwyczaje, a między innymi i mody w ubiorach. W tym to czasie zaczęto zarzucać dawny ubiór poważny, długi i szeroki, noszony dotąd zarówno przez świeckich jak i duchownych i zaczęto go zastępować ubiorem krótszym i węższym. Ponieważ duchowni poszli także za ogólnym prądem nowej mody, Kł zaczął stosować względem nich przepisy, zabraniające wprowadzania tych zmian i nakazujące trzymać się dawnego ubioru, jako bardziej odpowiadającego powadze stanu duchownego. Po raz pierwszy rozporządzenie takie wydane zostało na synodzie Agatońskim (Agatha, inaczej Agde w połudn. Francyi) w r. 506. W aktach tego synodu (c. 20) znajdujemy też pierwszą wzmiankę o „vestis talaris” lub „vestis togata” (por. *C. J. C. c. 22 d. 23*). Owa „vestis talaris”, pod którą to nazwę dzisiaj rozumiemy S-ę, była to właśnie stara toga, czyli suknia obywatelska Rzymian, używana do V w. zarówno przez świeckich jak duchownych, a która wyparta została z powszechnego użycia przez odmienny barwą i krojem strój nowo przybyłych z północy ludów barbarzyńskich „habitus barbarus” (Jan Dyakon w *Żywocie Grzegorza W. M.*, 2, 13). Liczne następne sobory prowincjonalne wydają również podobne przepisy, co i synod

Agatoński (por. c. 5 *Conc. Matic. a. 581*; c. 7 *Conc. plenar. German. a. 742*; c. 3 *Conc. Roman. a. 743*). W przepisach tych raz po raz przypominają one duchowieństwu, aby nosiło ubiór „skromny”, „odpowiedni swemu stanowi”, „duchowny”, „nie za krótki”, zabraniając jednocześnie noszenia ubiorów barwy zielonej lub czerwonej, koronkowych, jedwabnych, z rozporem eleganckim na przodzie (por. Hefele, *Conc. Gesch. V*, 1169, *VIII*, 874). Toż samo uroczyscie zaleca sob. powsz. Laterański IV (1215), który nadto wyraźnie określa, iż ubiór duchownych ma być zamknięty, tj. taki właśnie, jaki stanowiła dawna toga, naokoło zszyta lub tkana z jednej materii i mająca tylko jeden otwór na głowę (c. 16; por. Hefele, *dż. c. V*, 887). Prawodawstwo kłne czasów następnych nie przestaje wznawiać powyższych przepisów, zwłaszcza bardzo szczegółowo omawia sprawę ubiorów duchowieństwa Klemens V na sob. w Vienne (1312), który wydaje cały szereg przepisów pod tym względem, nie zawierających jednak nic nowego (por. *C. I. C. L. III tit. 1*). Wogóle prawodawstwo kłne w w. XIII, XIV i XV starało się tylko ustrzedz duchowieństwo od brania udziału w nierozumnych i niejednokrotnie przekraczających miarę przyzwyczajeniach zmian mody.

Z ogólnym prawodawstwem kłnem w sprawie ubiorów duchownych, najzupełniej harmonizują liczne rozporządzenia synodalne i bpie w Polsce (por. Hube, *Antiquiss. Const. synod. prov. Gnesn.*, Petersburg, 1856, c. 1, str. 2; Helcel, *Starodawne prawa polskiego pomniki*; por. też *Glossarium* łac.-polskie z r. 1455, wydane i omówione przez prof. Brücknera w t. 14 „Archiv für slavische Philologie”, 1892, 4, 490). Z biegiem czasu jednak, ulegające przeobrażeniom zwyczaje i poglądy musiały też sprowadzić pewne zmiany i udogodnienia w formie ubioru duchowieństwa. To też niedługo potem zaczęto doń dodawać rękawy, z przodu zaś rozpór, zapinany na guziki lub poprostu obwiązywany pasem (cingulum). Wskutek tego już na synodzie w Sabinie (Sabina) w r. 1494 postanowiono (c. 10), ażeby wyżsi duchowni nigdy się nie ukazywali publicznie bez pasa na sukni, jednocześnie zaś orzeczono, iż (co zresztą już przedtem na mocy zwy-

czaju się przyjęło), ubiór duchownych ma być barwy czarnej lub fioletowej (por. *Const. synod. Eccl. Paris a. 1495; Conc. Mediol. I a. 1565*, c. 17. 23). W XVI w. sob. Trydencki pozostawił w mocy dawne prawo pod względem istotnym. Wznowił tylko i rozszerzył rozporządzenia Klemensa V, zabraniając (sess. XIV cap. 6 de ref.) duchownym noszenia ubioru świeckiego nawet publicznie, oraz przepisując, ażeby osoby kłne, których to dotyczyło, nosiły ubiór duchowny odpowiadający ich stopniowi i godności, stosując się przytem do zarządzeń bpa. Ogólne to rozporządzenie sob. Tryd. rozszerzył pod koniec XVI stulecia pż Sykstus V konstytucją „Cum sacrosanctam” z d. 9 stycznia oraz wydaną w kilka dni później, tj. 31 stycznia 1589 r. konstytucją dodatkową „Pastoralis”, w których nakazuje wyraźnie noszenie sięgającej po kostki sukni kleryckiej, t. z. sutanny „vestis talaris”¹⁾.

Pomimo jednak zarządzenia Sykstusa V nie wszędzie ustalilo się noszenie S-y jako wyłącznego ubioru duchownych. Mianowicie w krajach północnych, gdzie katolicy zmuszeni są wciąż stykać się z protestantami, pozwolono duchownym katolickim nosić t. zw. sutanelle, czyli rodzaj S-y skróconej, tj. mającą od góry kształt S-y, od spodu zaś przypominającą surdut.

Względem duchowieństwa wyższego naogół obowiązują te same przepisy dotyczące noszenia S-y, co i względem niższego. Różnica, można powiedzieć, redukuje się do barwy ubioru. Niektóre kapituły poszczególnych kół katedralnych na przedstawienie bpów uzyskały prawo noszenia S-y barwy fioletowej, albo nawet czerwonej z takimże pasem. Bpi noszą S-ę barwy fioletowej. W krajach północnych jednak używają często S-y czarnej (z peleryną) albo też sutanelli czarnej. Jedna i druga w takim razie miewa zazwyczaj wyszycie fioletowe. S. kardłów jest koloru czerwonego, pska zaś—białego.

(Por. *KL.*, 7, 751—5; 11, 1165 i nast.; F. X. Wernz, *Jus Decretalium*, Romae,

1906, t. 2², str. 267 i nast.; Ks. J. Nep Fijałek, *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniow. na tle ustawodawstwa synodalnego* w rozprawach Akademii Umiejętności wyd. hist.-fil., t. 30, Kraków, 1894. Ser. 2, t. 5).

X. A. D.

Sutra ob. B r a m a n y.

Sutri (dioec. Sutrinensis), bpstwo erygowane w V w., w XV w. połączone z bpstwem Nepi. W 1111 r. w S. był zawarty pomiędzy Paschalisem II pżem i cesarzem Henrykiem V konkordat w sprawie inwestytury, ale ponieważ był dla ces. niewygodny, dlatego warunków jego nie przyjął. Tekst konkordatu zachowany jest w *Mon. Germ. Const.*, 1, 137 i nast. (Por. Scharnagl, *Begriff. der Investitur*, 1908).

Suza (hebr. Szuszan), główne miasto prowincji Suzyana, starożytne miasto elamickie, położone ok. Dizful przy rzece Kercha. Według II Ezdr. 1, 1; Est. I, 5 i Dan. 8, 2, był w owych czasach w S. wspaniały pałac, rozpoczęty przez Daryusza I i skończony za Artakserksesa I. Od czasów niapamiętnych miasto legło w ruiny. Resztki wspaniałych budowli odkopano w S-ę za dni naszych; pracowali tam: Mieulafoy, de Morgan i dominikanin Scheil. W mieście tem odnalazł de Morgan słynny obelisk dyorytowy, na którym wypisane było prawodawstwo króla babilońskiego H a m m u r a b i ' e g o (ob.). (Por. *Mémoires de la Délégation en Perse*, Paris, 1900).

Suza (dioec. Segusiensis), bpstwo w półn. Włoszech, sufr. tyryńska; erygowane było w 1772 r.; liczy 32,000 wiernych, 61 parafii, 120 kapłanów świeckich i 9 zakonnych.

Suzo Henryk bł. ob. H e n r y k S e u z e.

Svampa Dominik, kardł, arcbp boloński. Ur. w r. 1851 w Montegrano, po odbyciu studyów w semin. w Fermo i w r. 1872 w semin. Piusowem, otrzymał stopnie naukowe i mianowany został członkiem akad. teologicznej. Wyśw. na kapłana, powrócił do dycezyi i mianowany został kanonikiem katedralnym oraz profesorem teol. dogm. i prawa kanon.

¹⁾ W ustawodawstwie partykularnem mamy pierwszą wzmiankę o sutannie „vestis talaris” w statutach jednego z synodów włoskich na początku XIV w., mianowicie c. 10 synodu prowincjonalnego w Rawennie z r. 1314 (Mansi, *Coll. Concil.*, t. 25, 602, ed. Venet. 1782 ob. też cośmy wyżej powiedzieli o synodzie w Agde).

w semin. dyecezyalnym. W r. 1882 Leon XIII wezwał go do Rzymu i powierzył mu katedrę prawa w semin. św. Apolinarego, mianował go też szambelanem swoim i dyrektorem duchownym w kolegium Propagandy, następnie konsultorem soboru. W r. 1887 wybrany na bpa Forli, później promowany na arcbpa Bolonii w r. 1894. W tymże roku d. 18 maja kreowany kardłem-prezbyterem z tyt. św. Onufrego. Mimo trapiącej go oddawna choroby, S. pracował z zaparciem się w swej dyecezyi, od czasu do czasu chwytając za pióro. W ten sposób napisał: *Zywot św. Serafina z Montegrario*, Bolonia, 1904; *Piccolo catechismo religioso*, tże, 1907, wyd. 3 oraz jednotomowe dzieło o *Dziesięcinach sakramentalnych*. S. † w Bolonii d. 18 sierpnia 1907 r. (Por. Battandier, *Annuaire pont.*, 1908, str. 670).

Swastika ob. Krzyż.

Swedenborg (Swedberg) Emanuel, teozof i twórca sekty protestanckiej Swedenborgianów. Ur. 1688 r. w Stokholmie, kształcił się na uniwersytecie w Upsali, a potem udał się w podróż po Anglii, Holandii, Francji i Niemczech. W 1716 r. Karol II mianował go asesorem przy radzie górniczej, a królowa Ulryka Eleonora nadała mu szlachectwo i prawo zasiadania w izbie panów. Jednocześnie gorliwie zajmował się S. studiami przyrodniczymi, matematycznymi i technicznymi i wydał *Opera philosophica et mineralia*, Lipsk, 1734, 3 t. in 8, co mu zjednało wielką sławę. W 1743 r. w czasie pobytu w Londynie, w domu zajeżdżnym zdawało mu się, że się mu objawił Bóg, polecając misję reformy Chijaństwa i udzielił mu daru porozumiewania się ze światem duchowym. S. oddał się wyłączenie teozofii i wyszedł ze służby rządowej. Przebywał po większej części w Londynie i Amsterdamie, żyjąc w odosobnieniu i pracując nad wykończeniem dzieł, w których przedstawiał poglądy i zasady zapowiedzianego w Apokalipsie Kłā „trzeciego testamentu”—„niebieskiej Jerozolimy”. Głównem dziełem S-a jest *Arcana coelestia*, wyd. w Londynie 1759—58 w 8 t. i tłum. na niem. 1837—1870 w 16 t., Tybingen; na franc. w 36 t., Strasb.—Paris, 1819. † S. w 1772 r. bez pojednania się z Kłētem.

S. nie myślał tworzyć nowej sekty, ale powstanie jej przepowiedział. I rzeczywiście, w 1788 r. pięciu uczniów i przyjaciół S-a zawiązali tow., które później rozwinęło się w sektę. W 1810 r. założono „Swedenborg-Society” w celu wydawania i rozszerzania dzieł S-a, zorganizowano „Missionary and Tract Society” dla propagandy poglądów S-a, założono specjalne pisma—„The Swedenborg Magazine”. Z Londynu poglądy S-a rozszerzały się powoli na kontynencie europejskim i w Ameryce. We Francji propagował Richer Maët, w Niemczech Schneider, Petri, Tafel, Hofacker, którzy wydawali: *Magazin für die Neue Kirche* (1824), *Wochenschrift für die Erneuerung der Kirche* (1850—3); w Stanach Zjedn. propagował Henryk Bülov, który wydał *Coup d'oeil sur la doctrine de la nouvelle église chrétienne*, Philad., 1808, Berl., 1809. Swedenborgianie utrzymali się do dzisiaj w tych krajach i stanowią dość liczną organizację.

Zasady Swedenborgianów są następujące: 1) wierzą w jednego Boga, który się stał człowiekiem w celu ukazania ludziom drogi zbawienia. Boską jego naturę nazywają ojcem, ludzką—synem, działalność zaś Boga—człowieka mianują Duchem św. Przyjmują więc Tróję, ale nie we właściwym znaczeniu. Odrzucają zadośćuczynienie Chrystusowe i usprawiedliwienie ludzi dla zasług Zbawiciela przez samą wiarę, uważając to ostatnie za zgubne dla moralności. 2) Dla osiągnięcia zbawienia należy wyzwoleć się od moralnego zła, naprzód w czynach i mowach (poprawa), potem w umyśle i w woli (reforma), wreszcie przeniknąć władzę duszy dobrem moralnem (odrodzenie). 3) Dzieje świata dzieł S. na cztery okresy czyli Kły: przedpotopowy, azjatycko-afrykański, mojżeszowy, chijański; ten ostatni znowu na przedniejszy, grecki, rzymsko-katolicki, protestancki. Okres tych czterech Kłōw już się ukończył, a powtórne przyjście Chrystusa na sąd ostateczny miało miejsce po pierwszym dziesięcioleciu objawień S-a (zapewnia S., że w 1767 r. był naocznym świadkiem sądu ostatecznego). W 1770 r. nastąpiło odnowienie czasów, powrócił do pierwotnego Chrystyanizmu i początek nowego królestwa Bożego na ziemi. 4) Z Biblii S. przyjął St. Test., cztery Ewangelie i Apokalipsę, inne księgi

odrzucił. Do tych ksiąg zwolennicy dodają pisma S-a, jako zawierające objawienia Boże. 5) Zwierzchnicza władza należy do synodu, któremu podlegają bpi i kapłani. Święceń duchownych udziela błogosławione przez trzech kapłanów małe chłopię, przez włożenie rąk na ordynowanego. Konsekracyę Wieczerzy Pańskiej spełnia jeden z uczestników nabożeństwa, wybrany losiem, bądź mężczyzną, bądź niewiastą.

(Por. Görres, *Swedenborg und sein Verhältniss zur Kirche*, Strassb., 1827; I. Tafel, *S. und seine Gegner*, Tybing., 1841; Emmanuel S. *Leben und Lehre, eine Sammlung authentischer Urkunden*, Frankf., 1883; *Real. Encykl.* 19, 177—195 (literatura podana); Kalb, *Kirchen und Sekten der Gegenwart*, 1905; 397 i nast.; Hergenröther, *Historia Kła Katol.*, t. 14, 156, Warsz., 1903; Ks. Krynicki, *Dzieje Kła powszechnego*, Włocławek, 1904, 491; Charles Byse, *Swedenborg, sa Biographie*, Paris, 1911).
X. J. A.

Swete Henryk Barday, anglikański teolog. Ur. w r. 1835 w Bristolu, w r. 1859 został duchownym, w 1882 prof. w King College w Londynie, od r. 1890 do 1910 w Cambridge, członek Akad. bryt.; w teologii trzyma się kierunku pozytywnego, jest powagą w kwestyi Septuaginty. Główne dzieła: *Theodore of Mopsuestia's Commentary on the Minor Epistles of St. Paul.*, Cambridge, 1880—82, 2 t.; *The Old Test. in Greek*, tze, 1887—94, 3 t.; 1900 i nast. wyd. 3-e; *The Akhmim Fragment of the Gospel of St. Peter*, London, 1893; *The Gospel according to St. Mark*, 1898; 1902, wyd. 2-e; *Introduction to the O. T. in Greek*, Cambr., 1909, wyd. 3-e; *The Apocalypse in the O. T.*, London, 1909. Nadto jest wydawcą: „Cambr. Theol. Essays” 1905 i „Cambr. Bibl. Essays”, 1909. (Por. Herders, *Konv. Lexik.*, Erg-Band, k. 1316).

Swetchine Zofia, z domu Sojmonow, konwertytka. Ur. 1782 r. w Moskwie, wyszła za mąż w Petersburgu za jenerała S-a. Często zetknięcie się z Montalembertem i rozczytywanie się w dziełach katolickich doprowadziło ją do połączenia się z Kłem katolickim w 1815 r. W 1818 r. przeniosta się wraz z rodziną do Paryża i tam do śmierci (1857) prze-

bywała, skupiając w salonach swoich wybitne siły katolickie i oddając się działom miłosierdzia. Oprócz tego, piórem starała się bronić zasad wiary i szerzyć jej znajomość wśród szerszych warstw społeczeństwa. Pisma jej wydał hr. Falloux p. t. *Lettres*, 2 t., Paris, 1852, 1873⁴; oprócz tego *Journal de sa conversion*, 1863; *Correspondance du R. P. Lacordaire et de Madame S.*, 1864; *Nouvelles lettres*, 1875. Biografię S-e i jej działalność opisał: hr. Falloux, 1860, Paris, 2 t.; Kaufmann, 1878; Dutoit, Paris, 1894. (Por. *KL.*, 11, 1016; Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*).

Swewowie ob. Alemanowie, Gótownie.

Swiernkowicz Bartłomiej II ob. Bartłomiej II Swiernkowicz.

Świadek. Jest to osoba potwierdzająca prawdę jakiejś rzeczy. Jej zeznanie czyli twierdzenie o jakimś fakcie zowie się zaświadczeniem (świadcstwem) (por. l. 1 *de testibus D.*, 22, 2; Reiffenstuel in tit. 20 lib. II Decr. n. 2). Ś. sądowy (ś. bowiem Ś-e i przy testamentach i eksperci, o tych nie mówimy) jest to osoba wiarygodna, która, legalnie przez sąd wezwana, zeznaniem swoim wykazuje prawdę w sprawie spornej (por. c. 1 *de testibus et attestationibus* 10, 2, 2 q.). Dzielą się Ś-e stosownie do źródła, z którego czerpią wiadomości swoje na Ś-w: 1-o ex scientia tj. takich, którzy fakt sami poznali własnymi zmysłami, co dać może dostateczną znajomość rzeczy; 2-o ex credulitate, którzy na podstawie jakichś danych i przypuszczeń zaświadcza, że uważają, iż sprawa tak lub inaczej się odbyła; albo tylko sądzą, że ci, którzy coś utrzymują, są wiarogodni; 3-o ex auditu, którzy świadczą, że o sprawie słyszeli od ludzi wiarogodnych; 4-o de fama, którzy zeznają, że o pewnej rzeczy istnieje w narodzie dana opinia. Stosownie do zgodności lub niezgodności świadectw, jedni Ś-e są zgodni (contestes), którzy o tym samym fakcie zgodnie zeznają, inni są pojedynczy (singulares), którzy się w zaświadczeniach nie zgadzają. Ta zaś pojedynczość Ś-w może być trojaka: a) pojed. obstativa albo adversativa ma miejsce wtedy, gdy zeznanie je-

dnego sprzeciwia się zeznaniu drugiego; b) pojed. *diversificativa*, kiedy Ś-e zeznają rzeczy różne, ale sobie nie przeczące; c) pojed. *administrativa* albo *cumulativa*, zachodząca wtedy, gdy wielu Ś-w zaświadcza rzeczy różne, ale ich świadectwa wzajemnie się wspierają do udowodnienia rzeczy spornej. Wreszcie ze sposobu składania świadectw jedni Ś-e są *vacillantes* (chwiejni), którzy składają zeznania wątpliwe, niezdecydowane; inni *varii* (różni), którzy w różnych sądach lub w różnych instancjach tegoż sądu składają zeznania różne, ale nie zwalczające się wzajemnie; inni wreszcie *contrarii* (przeciwni), którzy twierdzą rzeczy sobie przeciwne i wzajem się zwalczające.

Ś. wezwany prawnie, powinien się stać wobec sędziego, a nawet ten może go do tego zmusić (c. c. 1, 2, 3, 5, 6, 8, 9, 11 *de testibus cogendis vel non* 10, 2, 21); jeżeli idzie o forum kłne, to sędzia klny może nawet zmusić Ś-w do stawienia się cenzurami klnemi (c. 2 tit. cit. 10, 2, 21). Ś., uciekający po wezwaniu, grzeszy ciężko w rzeczy ważnej przeciw sprawiedliwości legalnej i przeciw posłuszeństwu (S. Alphonsus, *Theol. mor.*, 4, 270; Gury B., 1, 980); podobnie, gdy dyssymuluje prawdę bez szkody innych (Gury B., 1, 980³); gdyby zaś to było ze szkodą innych i, świadcząc pozytywnie, kłamał, naruszałby jeszcze sprawiedliwość zamienną (Gury B., 1. c.; D'Annibale 2, 587, 14); gdyby zaś przysięgał i fałszywie zeznał, wykracza jeszcze przeciw religii (por. Noldin, *Theol. moral.*, Oeniponte, 1902, 730). Gdyby zaś czynił to nie ze złej woli, lecz z niewiadomości niepokonalnej, po uznaniu błędu powinien sprawę wyjaśnić, ale do odszkodowania strat stąd wynikłych nie jest obowiązany; gdyby jednak mógł im przeszkodzić, przeszkodzić powinien, co zrozumieli.

Pełny dowód sądowy dają tylko Ś-e wiarogodni i uczciwi; niewiarogodni do świadczenia nie mogą być dopuszczani. Wiele osób prawo uznaje jako niezdolnych do składania świadectwa we wszystkich sprawach, a inne tylko w niektórych sprawach dopuszcza na świadków. Niezdolnymi są: nieużywający w pełni władz umysłowych, obłąkani i nieletni (*impuberes*) (por. can. 14 et seq. caus. 22, q. 1). Ponieważ jednak nieletni mo-

gą już mieć znajomość rzeczy, więc można ich niekiedy wezwać do sądu dla dania pewnej wskazówki lub pomocy do odkrycia prawdy (por. Mich. Lega, *De iudiciis eccles.*, Romae, 1905, p. 419). W sprawach krymin. nie mogą być Ś-i: nie mający 25 lat, Żydzi, poganie, herecy przeciw katolikom, wyklęci, znieważeni, niewolnicy, ubodzy, łatwo datkami ując się mogący (cap. *Veniens* 10; cap. *Testimonium* 54; cap. *Ultra* 55 ult. *de Testibus et attest.* X, 2, 20). Kobiet naogół w sprawach krym. prawo nie dopuszcza na Ś-w (cap. 10, *De verb. signif.* 10, 5, 40). Bywają jednak w tym względzie wyjątki (por. c. 3 *Mulierem*. 10, 33, 5), a nawet w sprawach małżeńskich kobiety przynosi się ponad mężczyzn (por. 3 *Qui matr. accus.* 4, 18). Nie może również nikt we własnej swej sprawie być Ś-m, również osoby do rodziny należące z pewnymi wyjątkami. Nie mogą też świadczyć przyjaciele za przyjaciółmi i nieprzyjaciele przeciw nieprzyjaciółom, mający taką samą sprawę z kim innym i którym zależą na tem, jak sprawa, w której na Ś-w są powołani, zostanie osądzoną (cap. cit. *Veniens* 10; cap. *Personas* 20 *de Testib.* X, 2, 20). Duchowni i zakonnicy nie mogą stawać jako Ś-e przed sędzią świeckim bez pozwolenia bpa. Nie dopuszcza się też na Ś-w: oskarżonego przeciw współnikom występku (cap. *Cum monasterium* 1 *De Confessis* X, 2, 18; cap. *Veniens* cit. *de Testibus*), wyjawszы występki obraży majestatu, herezy i symonii (cap. *Si quis* 1 dist. 79; cap. *Mediatores* 1 *de Testibus in VI*, 2, 10; cap. *Super* 4 *de Haereticis in VI*-o, 5, 2), ojca przeciw synowi i odwrotnie, wyjawszы sprawy małżeńskie. Wyłączają się też z liczby Ś-w tacy, którzy rzecz skądinąd znają pod sekretem, więc: adwokaci, prokuratorowie, medycy-chirurdzy i t. p., którzy coś sekretnego dowiedzieli się z racy swego obowiązku. O tem zaświadczać nie mogą pod karą nieważności.

Ś. powinien świadczyć o tem, co wie, tj. o tem, o czem przekonał się własnymi myślami, a nie zaś o tem, co tylko za prawdziwe uważa, albo o tem, o czem od innych się dowiedział, chyba, że wyraźnie przez sędziego o to byłyby pytany. (Por. *Salanticenses*, *Theol. moral.*, tract. 29, c. 3 n. 69; D'Annibale, 2, 587).

Zeznania Ś-w według prawa taką mają

naogół siłę przy udowodnianiu, jaką mają instrumenta, tj. pisma czyli dokumenty, potwierdzające rzecz, o którą toczy się spór sądowy (l. 15 *de fide instrumentorum* C., 4, 21), a nawet niekiedy i większą. Do sędziego należy sądzić o osobach Ś-w i o ich świadectwach (l. 3 *de testibus* D., 22, 5). O sile dowodowej pojedynczych Ś-w ob. art. Pro c. e. s.

Co dotyczy liczby Ś-w, jest regułą ogólną, że do zupełnego udowodnienia prawo wymaga zgodnego zeznania dwóch Ś-w wiarogodnych, wyłączeniu nie ulegających (por. c. 1 *de consanguin; et affin.* X, 14). Świadectwo jednego naogół nie wystarcza, choć nie jest to reguła absolutna, ale pozostawiona roztropności sędziego (cap. *Veniens*, 10 et cap. *Cum a nobis* 28 *de Testibus et attestat.* X., 2, 20). Stąd, jeżeli sprawa nie jest zbyt wielkiego znaczenia albo nie można z łatwością znaleźć drugiego Ś-a, to prawo uznaje za dostateczne jednego Ś-a; np. dla udowodnienia, czy ktoś jest ochrzczonym, czy ktoś jest klerykiem lub czy w ostatnich swoich chwilach dawał ktoś dostateczne dowody żalu. Świadectwo matki o istnieniu przeskody wzbrania wstąpieniu syna w związki małżeńskie; idzie bowiem o uniknięcie grzechu. Przy zbrodni sollicytacyi na podstawie zeznania jednego Ś-a odbywa się sprawa (por. Bened. XIV, *Const. Sacramentum poenitentiae*). Zwłaszcza zaś Ś-we eksperci (qualificati), np. doktor, chirurg, zeznający w charakterze urzędników, na mocy swego urzędu, zasługują na całkowitą wiarę. Okazuje się stąd, że sędzia z natury i charakteru Ś-w oraz z właściwości spraw powinien osądzić, czy wystarcza świadectwo jednego świadka. Co do liczby Ś-w w sprawach małżeńskich ob. art. Małżeństwo.

Ś-e są wysłuchiwanie zazwyczaj po związaniu sprawy, z wyjątkiem wypadków, wyłączonych przez prawo (c. 5 *ut lite non contestata* etc. 10, 2, 6; c. 34 tit. cit. 10, 2, 20). Liczbę zeznań Ś-w prawo kanon. ograniczyło do trzech (c. 15 tit. cit. 10, 2, 20), w przeciwnym bowiem razie spory trwałyby bez końca. Czwarte zgłoszenie Ś-w prawo uznaje tylko po złożeniu przysięgi, że to zgłoszenie nie pochodzi ze złej woli (c. c. 15, 36, 55 tit. cit. 10, 2, 20).

Po zbadaniu Ś-w powód składa oświadczenie, że innych Ś-w już przedstawia

nie będzie, a wtedy następuje publikacja zeznań Ś-w, aby strony wiedziały, co zeznano, co za udowodnione można uważać i co zeznaniem Ś-w można zarzucić. Powtórnie, po publikacyi ciż sami Ś-e już nie mogą być pytani powtórnie, chyba, że strona przeciw Ś-i wprzód protestowała, a to nie było umyślnie przyjęte. Potrzebie, zeznania Ś-w powoda pozwany może zbijać dowodami innymi.

(Por. *Tituli de testibus et attestatibus*, 10, 2, 20; *idem* tit. 2, 10 in 6-o; *idem* tit., 2, 8, in Clem.; tit. *de testibus cogendis vel non* 10, 2, 21; dzieła cytowane wyżej, oraz Ojetti, *Synopsis rerum moralium et juris pontificii*, Romae, 1912, ed. 3, t. 3, s. v. Testis, tamże podana literatura; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera).

X. A. F.

Świadkowie synodalni. W każdej parafii lub w dyecezyi wybierano dawniej jakiegoś człowieka świeckiego, godnego wiary i zaufania, który miał się przyglądać życiu parafii i gdyby zauważył jakieś nadużycie, musiał o tem donieść na corocznych bpich synodach. Taki mąż zaufania nazywał się Ś-m syn. W podobnych celach i w dekanacie naznaczano jednego proboszcza, który obowiązany był czuwać nad konduita konfratrów i zdawać o tem relacye dziekanowi, a ten donosił o tem bpowi. Dzisiaj Ś-i synod. nazywają sekretarzy kapituł dekanalnych, które się różnią od konferencyi dekanalnych. W niektórych dyecezyach, zwłaszcza w Niemczech, funkcyje synod. Ś-w zastępują t. zw. deputaci (ob. art. Deputatus). (Por. Raym., *Antonius Epus, Instructio Pastoralis*, Frib., ed. 5, 1902, 548; *W. W.*, t. 11).

Świat (κόσμος—mundus). Zamierzchłowieki na nazwę tego, co my nazywamy światem, nie posiadają specjalnego terminu. Biblia, mając na względzie początek Ś-a przez twórczy akt Boga, nazywa Ś. κόσμος—stworzenie. Używana w Piśmie św. nazwa ólam—αἰώνιον jest już pochodzenia późniejszego. Najczęściej obejmowano całość istnienia widzialnego nazwą kolektywną τὰ πάντα. I nazwę tę spotyka się i w Piśmie św. (Jer. 10, 16) i u filozofów greckich (Heraklit, πάντα ψῆ). Lecz już w czasach Homera bawdawczy umysł ludzki dostrzegał w Ś-e,

mimo różnorodności znajdujących się w nim bytów, mimo zmienności jakiej podlegają, pewną nić, która łączy „wszystko” w uporządkowaną, systematycznie funkcjonującą całość. Skonstatowano, że istnieje w Ś-e ład i harmonia. Dając wyraz temu przymiotowi Ś-a, poczęto go nazywać *κόσμος*. Według Plutarcha, pierwszy miał użyć tej nazwy Pytagoras. Odtąd już ta, a nie inna nomenklatura zapanaowała w filozofii greckiej.

Rzymianie, co na gruzach Hellady, prócz złota, znaleźli także pokarm dla swych umysłów, przetłumaczyli jeno grecki wyraz *κόσμος* na rodzime mundus (czysty—ozdobny), wyrażając nim dawne pojęcie. Quem (*κόσμον*) Greci nomine ornamenta apparant, eum nos a perfecta absolutaque elegantia mundum (Plin. H. N. 2, 3). Odtąd nazwa mundus jest w użyciu i u Ojców Kł i u scholastyków, aż do dziś.

Światem w potocznem tego słowa znaczeniu nazywa się zewnętrzny widzialny byt: zbiór wszystkich ciał, które spostrzegamy dokoła siebie. Do Ś-a więc zaliczamy naprzód ziemię i to wszystko, co się na niej znajduje, a potem słońce, księżyc i te niezliczone gromady ciał, rozrzuconych na ogromnem sklepieniu nieba. W tem znaczeniu Ś. przeciwstawia się Bogu, jako zasadzie odwiecznej wszelkiego bytu, niewidzialnej, duchowej. Mówiąc o Ś-e, tak go też pojmujemy.

Pierwsze wrażenie, jakie otrzymujemy z obserwacji Ś-a, to jego zmienność. Jedne typy bytów giną zastąpione albo i nie przez inne (np. mamut, niedźwiedź jaskiniowy), klimat uległ zmianie, stał się cieplejszym i znowu się oziębia, skrupa ziemi się kurczy, tworząc podwyższenia lub doliny, słowem jesteśmy świadkami zjawisk niestających. Lecz jak przed wiekami człowiek nie zadawał sobie tem, że tak nazwać można, wrażeniowym pojęciem o Ś-e, podobnie i dzisiaj. Filozof, przyrodnik szuka wspólnego tła dla wszystkich zjawisk, szuka jedności. A wysiłki zostały uwieńczone pomyślnymi rezultatami i każdy rok przynosi nowe zdobycze. Odkryte przez Newtona prawo powszechnego ciążenia połączyło cały byt materialny węzłami wspólnej zależności, opartej na działaniu ciał na siebie i w stosunku do ich mas i odległości.

Na początku ubiegłego stulecia optyk bawarski Fraunhofer zauważył na widmie

słonecznem linie czarne przecinające pas widmowy w poprzek. Kirchhoff, prof. heidelberski i kolega jego Bunsen dowiedli, że linie Fraunhofera pochodzą od fotosfery czyli warstwy gazów, otaczających słońce, a powstałych z płonących na słońcu ciał. Ponieważ zaś w doświadczeniach laboratoryjnych zaobserwowano, że każdy ze znanych pierwiastków chemicznych wywołuje sobie właściwe linie, tedy przez proste porównanie przekonano się, że gazy fotosfery składają się z takich samych materyałów, jakie znamy na ziemi. Analiza spektralna, zastosowana do badania światła innych ciał niebieskich, wykazała, że i tam też same pierwiastki są znane. Całość Ś-a okazała się budową z jednorodnych materyałów, posłusznych prawu powszechnego ciążenia.

Dziś, gdy obserwujemy promieniowanie pewnych ciał, spowodowane rozkładem ich atomów, możemy stawiać jeszcze dalej sięgające horoskopy na jedność materialnego Ś-a.

Na mocy odkryć różnych ciał promieniotwórczych, dokonanych przez Röntgen'a, Becquerell'a, Curie-Skłodowską i prac Crookes'a i innych, można zaznaczyć o ziszczeniu wizji śnionej przy kolebce ludzkości: zredukować wszystkie rodzaje materji do jednej pramateryi. Wprawdzie nie będzie nią żaden z czterech żywiołów podawanych przez szkołę jońską (woda, ogień, powietrze, ziemia), ale może się nią okaże elektryczność.

Jeżeli bowiem jakiegokolwiek ciało (gaz czy metal uprzednio doprowadzony do stanu gazowego) wprowadzimy do rurki Geissler'a, z której za pomocą pompy rtęciowej zostanie możliwie wprowadzone powietrze, bieguny zaś rurki połączymy drucikami z biegunami stosu indukcyjnego, zauważyć się dają ciekawe procesy świetlne odbywające się w rurce. Najważniejszym to, że odjemny biegun rurki (katod) zaczyna wysyłać promienie świetlne. Badając bliżej promienie katodalne, Crookes doszedł do wniosku, że są to odrobiny materji wyprowadzonej do rurki, które jednak zatraciły cechy materji rodzimej, a posiadają własności elektryczne. Drobinę te nazwał elektromi.

Promienie Röntgena, radium są również vibracyami elektronów. Co przez doświadczenie Crookes'a zostało osią-

gnięte sztuką, to w ciałach promieniotwórczych odbywa się i wytwarza drogą naturalnego rozkładu atomów na elektrony. Możemy się spodziewać, że chemia i fizyka niezadługo sformułuje swój pogląd na jedność materialnego Ś-a w tych mniej więcej słowach: „ciała materialne są więc złożone z molekuł, te z atomów, a atomy z elementarnych elektronów. Różnorodność 75 pierwiastków pochodzi w istocie z ilości i uporządkowania elektronów w atomie”. (Gander, *Die Erde*, str. 29).

Ś. materialny byłby to elektron powtórzony y z x zerami.

O ile na stwierdzenie jedności w Ś-e zgadza się każdy filozofujący przyrodnik, o tyle zdania ich są rozbieżne, gdy chodzi o odpowiedź na pytanie: czy Ś. ma granice w przestrzeni i czasie? Już Anaksymander (V w.) rzucił myśl śmiałą, że horyzont ziemski nie stanowi granic Ś-a, bo ten ostatni jest wielkim *ἄπειρον*, czemś nieograniczonym, bezbrzeżnym. Scholastyka wypowiadała się za ograniczonością Ś-a, zaś współcześni jej Arabowie, wyprowadzając konsekwencję swego panteistycznego światopoglądu, uważali Ś. za nieskończony przejaw absolutu.

Nowsi filozofowie przyrody również się dzielą na dwa obojmy finitystów: (Olbers, Secchi, Charlier, Gutberlet, Wundt, Wallace, Snyder i in.) i infinitystów (Descartes, Leibniz, Balmes, Mendive, Nys, Rudzki). Rudzki, zachowując naukową ostrożność, pisze, że w obecnym stanie nauki niepodobieństwem jest powiedzieć czy Ś. nasz jest skończony, czy nieskończony.

Bo też dowody finitystów nie przekonują wcale. Olbers np. wychodzi z założenia, że gdyby była nieskończona mnogość Ś-w, tedy sklepienie naszego nieba wyglądać powinno jak jedna latarnia. Nie dopatrył, że istnieją gwiazdy nieświejące i że możliwe zupełnie, iż niektóre gwiazdy są tak oddalone od naszego satelity, że promień świetlny zdąży się rozproszyć w eterze, nim dojdzie do ziemi.

Gutberlet swój dowód oparł na prawie powszechnego ciążenia. Wyobraził sobie Ś., jako kulę nieskończenie wielką. W kuli zaś nieskończenie wielkiej w każdym jej miejscu znajduje się jej centrum, a zatem i centrum siły przyciągania.

Ciała więc w tej kuli byłyby jednocześnie nieskończenie słabo i nieskończenie silnie przyciągane. Dowód oparty na wyobrażeniu nieskończonego świata jako ograniczonej kuli już u podstaw ma sprzeczność. Finityści nie dowodzą swej tezy.

A gdy człowiek podczas nocy pogodnej tonie wzrokiem w bezbrzeżnym błękitnie nieba, którego ani jeden chmurny kłaczek nie ma, gdy przytem uświadamia sobie, że to, co widzi jest niczem w porównaniu z tem, co jeszcze istnieje, skoro uprzytomni sobie skonstatowany fakt, że promień świetlny z Wagi (w konstelacji Liry) potrzebuje 18 lat (światło w sekundę przebiega 300,000 klm. = 40,000 milom geogr.) aby dojść do ziemi, tedy można poważnie powątpiewać czy ma się do czynienia z nieskończoną przestrzenią wyobrażeniową (spatium imaginarium), czy też mamy przed oczyma nieskończoną przestrzeń zrealizowaną.

Jeżeliby się zgodzić z finitystami, że Ś. ma granice w przestrzeni, tedy trzeba się zgodzić, że poza Ś-m istnieje bezmiar próżni. Przypuszczenie, przed którem cofa się rozum. Można powtórzyć za łowańskim profesorem Nys'em: „Choćby przyrodnicy odkryli pewnego dnia rzeczywiste granice świata, do którego należymy, choćby ich uczone badania nadawały temu faktowi blask oczywistości, infinitysta poprzestanie na wniosku: Ś. nasz, kryjący w swem łonie ograniczoną ilość ciepła, światła, materii i siły ciężkości, posiada niezawodnie granice. Jest to tylko jeden Ś. skończony w nieskończonym szeregu Ś-w.” (*Notion d'espace*, str. 126).

Drugie niemniej, a nawet bardziej ciekawe pytanie, czy Ś. długo będzie istniał, choć nie może się spodziewać pewnej i dokładnej odpowiedzi, z tych jednak danych, jakich dostarczyła nauka, można grubemi i nieregularnemi liniami historyę końca Ś-a naszkicować. Zgodnie niemal twierdzą przyrodnicy, że będzie koniec Ś-a i zgodni są w tem z nauką objawioną. Kiedy zaś nastąpi i w jakich okolicznościach — to pytania, co wymykają się z pod skalpeli ścisłości naukowej.

Jedni przepowiadają zlodowacenie ziem, mające jakoby nastąpić wskutek wygaśnięcia słońca. Robione niedawno przez Langley'a na górze Whitney w Kalifornii obliczenia natężenia ciepła, wysłanego w ciągu sekundy przez jeden metr kw. słońca, wykazały, że wyraża się ilość

wysłanego ciepła pokazną cyfrą 130,000 koni gazowych. Na mocy tego wyliczył Langley, że światło słońca wystarczy na 12 milionów lat. Inni przepowiednie o końcu Ś-a opierają na prawie zwiększającej się entropii lub przypuszczają katalizm.

Wiadomą jest rzeczą, że ciepło wytwarza energię, lecz aby mogła się odbyć ta przemiana, koniecznem jest, jak tego dowiódł Sadi-Carnot, aby ciepło przechodziło z ciała cieplejszego na zimniejsze. Z czasem temperatura się wyrówna i Ś. się skończy w ciepłej śmierci. Du Prel raczej przypuszcza możliwość spotkania się dwóch ciał w wspólnym punkcie ich ekliptyk. Z takiego spotkania, skutkiem silnego zderzenia, wytworzyć się tyle ciepła, że Ś. zginie w płomieniach. Mach wprowadzie i Arrhenius (w bardzo reklamowanej u nas jego pracy *Jak powstają światy*) chcą osłabić wyniki przyrodnictwa. Mach np. wszystkie przewidywania co do końca Ś-a nazywa „durchaus illusorische”. „Ś.—mówi on—jest jak maszyna, w której metr jednej części zależy od ruchu części pozostałych, ale przez to się nie orzeka o ruchu jako całości”. Wszakże, jeżeli każda część maszyny ulega rozkładowi, trudno doprawdy pojąć, jakby mogła uniknąć rozkładu całej maszyny.

Nauki przyrodnicze powtarzają to, co prorok-więzień na Patmos natchnionem widział okiem: „i widziałem... a oto stało się wielkie trzęsienie ziemi i słońce stało się czarne, jako wór włosienny i księżyc wszystkich stał się jako krew. A gwiazdy z nieba upadły na ziemię, jako drzewo figowe zrzuci niedojrzałe figi swoje, gdy od wiatru wielkiego bywa zatrzęsione. A niebo odstąpiło, jako księgi zwinione, a wszelka góra i wyspy z swoich miejsc są poruszone. (Apoc. 6, 12—14).

Natura Ś-a jest taka, że musi uleść zniszczeniu. Na cokolwiek bowiem rzucimy okiem, o czemkolwiek pomyślimy, czy o jednym z Ś-w, czy o najmniejszej drobinie pyłu, rozum mówi, że rzeczy te równie dobrze istnieją, jakby mogły nie istnieć. A przypuszczając to, nie narazamy się na żadne nielogiczne konsekwencje. Bo świat niema w sobie racji wystarczającej bytowania. Powstał przez wolny akt Stwórcy (ob. *Stworzenie*), całą więc siłę istnienia ma zzewnątrz. Przytem każdy oddzielny byt tak dalece

jest uwarunkowany istnieniem innych, że o konieczności istnienia rzeczy materialnych Ś-a całego mowy być nie może. To też scholastycy, a za nimi wszyscy katolicy myśliciele nauczają, że Ś., pomijając jego początek, nie istniałby obecnie, gdyby działanie (concursus) Bóże nie podtrzymywało go w trwaniu. Działanie to polega na wspieraniu pojedynczego bytu. Rozróżniają dwa rodzaje działania (concursus) bezpośrednie (immediatus) i pośrednie (mediatus); pierwsze dzieli jeszcze na poprzedzające (antecedens) i współczesne (simultaneus). Wszyscy godzą się na konieczność działania bezpośredniego (concursus immediati); jedni tylko twierdzą, że to działanie jest poprzedzające (antecedens), inni, że współczesne (simultaneus).

Jeżeli jednak mówić będziemy o działaniu Bóżem tylko w zastosowaniu do funkcji materji, mniejsza o to, organicznej czy nieorganicznej, sądzę, że niekonieczną jest rzeczą przypuszczać bezpośrednią interwencję Boga. Nazwane przez św. Augustyna rationes seminales, siły, jakimi została obdarzona materia nieorganiczna i organizmy, mogą działać same bez dalszej ingerencji Boga, dzięki celowemu bodźcowi, jaki na początku otrzymały od Stwórcy.

Taki pogląd lepiej też harmonizuje z określeniem stosunku Boga do idei dobra.

Czy Ś. istniejący jest doskonały? Okazywaliś, dopatrując się całej naturze bezpośredniej działalności Boga, sprawność rzeczy stworzonych usuwali przez to samo na drugi plan. Dla nich Ś. był sceną, gdzie wszędzie widniało działanie Boga; Ś. też cały był dla okazywaliś (Malebranche, Rosmini, Ventura) czemś najdoskonalszem. Optymizm podobny spotyka na każdym kroku tyle negacyi, że zgodzić się nań niepodobienstwem. Trzebaby wymacać wszystkie braki, zażegnać wszystkie nieszczęścia i dopiero wtedy możnaby mówić o doskonałości Ś-a. Na mocy jasnych i niczem niezbitych faktów musimy przyznać, że w Ś-e istnieją jak zło, tak i dobro. Istniejący Ś. nie jest uosobieniem doskonałości ani niedoskonałości, jak uczą Hartmann i Schopenhauer (ob. *Pesymizm*). Ś. jest te rechem walki dobra ze złem, walce tej przyświeca nadzieja, że zwycięstwo będzie po stronie dobra.

Nadzieję taką mieć można co do przy-

szłości na mocy przeszłych etapów rozwoju. Wieki ubiegłe Ś-a—to ilustracja postępu od niedoskonałego do doskonałego. Ewolucja ta odbywa się powoli, ale zawsze posuwa się naprzód.

Nakoniec pojęcie o Bogu, jako dobrym i doskonałym Stwórcy Ś-a, też nakazuje patrzeć pogodnym okiem na przyszłość walki.

Literatura. Gabryl, *Filozofia przyrody*, Kraków, 1910; Gutberlet, *Naturphilosophie*, Münster, 1900²; Snyder, *Das Weltbild der modernen Naturwissenschaft*, Leipzig, 1905; I. Plassmann, *Weltentod, Kosmologische Betrachtungen*, Hamm i W., 1905; Mach, *Prinzipien der mechanischen Wärmelehre*, Wien, 1900²; Svante Arhenius, *Jak powstają światy?* Łódź—Warszawa, 1910; Lucien Poincaré, *La physique moderne et son evolution*, Paris (bez daty); Soddi, *Radioaktywność*, Peterb., 1905; Hontheim, *Institutiones Theodicaeae*, Friburgi Br., 1893).

X. W. W.

Światkowski Marcin, ks., prof. Akademii Krak. Kształcił się w Krakowie, a później w Halli, dokąd za sprawą bpa Andrzeja Załuskiego udał się na studia matematyczno-fizyczne. W Halli był uczniem Wolfa. Po powrocie do kraju, został prof. w Krakowie. Jego wykłady filozofii, oparte na metodzie Wolfa, wywołały niezadowolenie wśród zwolenników starych metod. Dlatego to Ś. Kraków opuścił, udał się do Skalbierza, gdzie też i umarł w 1790 r. Głównym jego dziełem jest: *Prodromus Polonus eruditae veritatis Seu tractatus de dignitate et utilitate, impedimentis et Subsidiis Sedibusque scientiarum*, Berlin, 1765. Mówi w niem autor o szkolnictwie współczesnym, o metodach nauczania, wlicza ważniejsze szkoły. (Por. *Encykl.* Orgelbr., t. 24, 360).

Światło w Piśmie św. (lumen, lux). Wyraz ten w Piśmie św. ma rozmaite znaczenie.

1. Oznacza: światło fizyczne. 1. Bóg jest jego stwórcą (Gen. 1. 3—5). Stąd też liczne inwokacje do Ś-a, by ono chwaliło Boga (Ps. 148, 3; Dan. 3, 72; 2. Niektóre ciała—firmament, słońce, księżyc, gwiazdy wydają Ś., ale w swej ostatecznej przyczynie Bogu to zawdzięczają (Hijob 38, 19); 3. Wyrażenie: „widzieć

światło” jest synonimem „żyć”, „narodzić się” (Hijob. 3, 16; 3, 20; 33, 30). 4. Ś. cudowne oświeca św. Piotra w wienieniu jerozolimskim (Dzieje Ap. 12, 7), jak również św. Pawła na drodze do Damaszku (Dzieje Ap. 9, 3; 22, 6; 26, 13).

II. Ś. w znaczeniu przenośnym. Ś. jest symbolem pomyślności (Est. 8, 16; Hijob 22, 28), chwały (Tob. 14, 6), mądrości (Mąd. 6, 23; Ps. 37, 6).

III. Światło Boże. 1. Ś. fizyczne jest tylko obrazem Ś-a nadprzyrodzonego. Bóg jest Bogiem Ś-a (Eccli. 46. 18; Hab. 3, 4); 2. Ś. oblicza Bożego oznacza Opatrzność Bożą (Ps. 4, 7); 3. Bóg jest Ś-m sprawiedliwym przez Swój zakon (Ps. 112, 4); szczególnie Bóg jest Ś-m Izraela (Is. 10, 17; Mich. 7, 8).

IV. Jezus Chrystus—Ś. świata. 1. Jezus jest Ś-m dusz, Ś-m oświecającym każdego człowieka (Is. 1, 4; 8, 12; 9, 5); 2. Korzystanie z „światła” Jezusowego jest kierunkiem zbawienia (Is. 8, 12; Dzieje Ap. 26, 18).

(Por. *Dict. de la Bible*, zesz. 24, 415—417; Hagen, *Lex. Bibl.*, t. 2, 988 i nast., Paris, 1907).

X. R. A.

Światowid (bożyszczce) ob. Słowianie.

Świątobliwość, jeden z tytułów dawany rzymskiemu pżowi dla wyrażenia mu jako Głowie Kłā, należnego szacunku. Dawano niegdyś taki tytuł i cesarzom i bpom (por. list pża Hilarego do Leona bpa z Arles r. 465; list pża Grzegorza I do patriarchy konstłpskiego z r. 590; list pża Jana III z 877 do bpów Galii i Germanii), a nawet opatom. Ale od XIV w. tego tytułu używają jedyne pże. (Por. Battandier, *Ann. pont. cath.*, 1903, 91).

Świątynia jerozolimska. W dziejach biblijnych należy rozróżniać trojaką świątynię jerozolimską: świątynię Salomona, świątynię drugą czyli Zorobabela i świątynię Herodową.

I. Świątynia Salomona. 1. Miejsceiprzygotowania do budowy. Dawid król zamierzał wnieść Ś-ę. Jednakże Pan Bóg przez proroka Natana oznajmił mu, że zaszczyt ten przynależeć będzie jego synowi (2 Reg. r. 7). Nie przeszkadzało to wszakże Dawidowi

czynić przygotowań (1 Par. r. 22 i 28). Jako miejsce na przyszlą S-ę wybrał on górę Morya, położoną w kierunku północno-wschodnim za ówczesną Jerozolimą. Na Morya, według podania żydowskiego, Abraham z rozkazu Bożego chciał ofiarować własnego syna. Na tej również górze, chociaż nie na szczycie, znajdowało się klepisko Ornama (Aruna), Jebuzejczyka, gdzie podczas zarazy ukazał się Anioł Dawidowi (2 Reg. 24, 16—25; 1 Par. 21, 18—30). Wierzch góry Morya był spadzisty, za ciasny na S-ę; należało więc miejsce to rozszerzyć i zamienić na przestronną płaszczyznę.

Salomon z wielką zręcznością prowadził w dalszym ciągu prace, rozpoczęte przez swego ojca, póki nie dokonał upragnionego dla siebie i Izraelitów dzieła. Zawiązał on bliższe stosunki z Hiramem, królem Fenicii. Hiram przysłał mu doskonałych architektów i robotników zawodowych, a również dostarczył z gór Libańskich drzewa cedrowego, którego w Palestynie nie było. Użył także Salomon przy budowie S-i olbrzymiej liczby Hebrajczyków do rozmaitych robót, nie wymagających głębszej znajomości rzeczy, jak np. do ścinania drzew i przewożenia ich, do wydobywania z ziemi i wyłamywania głazów, oraz ich dostarczania. Obowiązek najcięższych robót spadał na Chananejczyków (3 Reg. 9, 20—21; 2 Par. 2, 17 18). Niebawem i między Hebrajczykami wyrobili się do brzy rzemieślnicy, którym nawet trudniejsze rzeczy można było powierzać.

2. Opis świątyni. (3 Reg. r. 6 i 7; Ezech. r. 40—42 i 46, 19—24). Za podstawę przy budowie S-i (hebr. hab-bajith, LXX. οἶκος, Vulg. domus) wzięto plan Przybytku (ob.), tylko, że wymiary zdwojono. Długość jej w kierunku od wschodu ku zachodowi, nie licząc przedsionka, wynosiła sześćdziesiąt łokci, szerokość dwadzieścia, wysokość rozmaita, stosownie do części, z których się S. składała.

Dwie były główne części S-i Salomona: 1-o Świąte (sanctuarium), wysokie na 30 łokci, długie—40 2-o Najświętsze czyli Świąte Świątych (sanctissimum), wysokie na 20 łokci i tyleż długie. Przedsionek, (hebr. ulam, LXX. τὸ αἶλμα, Vulg. porticus) miał 10 łokci długości i, prawdopodobnie, 60 wysokości. Wyjawszy przedsionek, do S-i

z trzech stron przylegały trzypiętrowe budowle z licznymi izbicami.

Ściany zbudowane były z wielkich sześciennych kamieni, wewnątrz zaś wyłożone deskami z drzewa cedrowego, powleczonego złotymi blachami. Na blachach tych widniały rzeźby kunsztownie wykonane, przedstawiające postaci Cherubów, palmy, kwiaty i t. p.

Trzecia księga Królewska (6, 4) nadmienia, że S. posiadała okna (hebr. szekufim atumum, gr. LXX. θορίδας παρακπομένους κροτάς, Vulg. fenestras obliquis, Wuj. okna pochodziste). Były one prawdopodobnie kratką opatrzone i węższe od strony zewnętrznej, a szersze od wewnątrz na wzór egipskich, co stwierdza przym. obliquis=ukośny. Jaką miały wielkość i w których się miejscach znajdowały, niewiadomo.

Dach był zrobiony z płyt białego marmuru, a sufit z desek cedrowych złotem powleczonej, podobnie jak i ściany, ozdobionych rzeźbami.

Świąte oddzielone było od Najświętszego ścianą cedrową. W środku ściany znajdowały się drzwi podwójne na 4 łokcie szerokie, zrobione z drzewa oliwnego; zwykle były otwarte, ale przed nimi zwieszała się ciężka kosztowna zasłona (2 Par. 3, 14), nie dająca spojrzeć w głąb Najświętszego. Do Świętego również wchodziło się przez podwoje z drzewa oliwnego (3 Reg. 6, 31—35).

Przy wejściu do przedsionka stały dwie potężne kolumny miedziane, jedna po prawej, a druga po lewej stronie; wewnątrz były one puste, wysokości miały po 18 łokci, a w obwodzie po 12; głowice kolumn po 5 łokci wysokie (3 Reg. 7, 15—22), zdobne były w rzeźby, odtwarzające lilie i malogranaty. Kolumnę, wznoszącą się po prawej stronie, Salomon nazwał Jachin (hebr. Jakhin = On, t. j. Jahwe, umocnił, zbudował), po lewej—Boaz (hebr. Boaz = w nim, t. j. Jahwie, siła) (2 Par. 3, 15—17).

Nad wejściem do S-i, jak podaje tradycja żydowska, umieszczono znak, zwany gwiazdą Salomona lub sześciokątem Salomona, pieczęcią Salomona albo jeszcze tarczą Dawida.

3. Dziedzińce. Sztucznie rozszerzony wierzch góry Morya stał się przestronnym placem, który zajęły dwa dziedzińce. Bliżej S-i leżał dziedzińiec

wewnątrzny (Wuj. sień wewnętrzna) dla kapłanów przeznaczony (2 Par. 4, 9); Jeremiasz (36, 10) nazywa go Wyższym; zniżej ogrodzenie z drzewa cedrowego, wspierające się na podmurowaniu z potrójnego rzędu kamieni ciosanych (3 Reg. 6, 36). Drugi dziedziniec, dziedziniec zewnętrzny, przeznaczony dla ludu, niżej położony, okolony był murem i posiadał bramy miedziane; znajdowały się w nim portyki. W dziedzińcach z czasem powznoszono zabudowania, służące do przechowywania rozmaitych sprzętów, a nawet i do zamieszkiwania przez kapłanów, gdy przypadła im z kolei czas spełniania obowiązków klnych.

4. Sprzęty. 1-o W Najświętszym znajdowała się arka Mojżeszowa, zawierająca tablice Prawa. Dwa wielkie złote Cheruby stały po bokach Arki i zakrywały ją szeroko rozwiniętymi skrzydłami (3 Reg. 6, 23—28; 2 Par. 3, 10—13; Hebr. 9, 5).

2-o. W Świątym: a) Prócz świecznika Mojżeszowego, przeniesionego z Przybytku, ustawiono jeszcze dziesięć nowych, których dokładnego opisu Pismo św. (3 Reg. 7, 49; 2 Par. 4, 7) nam nie podaje. Nie miały one, zdaje się, tego charakteru św., co świecznik Mojżeszowy. Z dopiero co wskazanych miejsc Pisma św. domyślać się można, że rozmieszczono świeczniki po pięć na prawej i lewej stronie Świątego. Utrzymują tak i niektórzy rabini, lecz inni dowodzą, że po pięć znajdowało się na prawo i na lewo od świecznika Mojżeszowego, wszystkie przeto stałyby niedaleko ścian po lewej stronie Świątego. Nabuchodonozor z naczyniami świętymi zabrał świeczniki do Babilonu (Jer. 52, 19; por. 4 Reg. 24, 13; 2 Par. 36, 7, 10, 18).

b) Dziesięć było stołów do chleba w Pokładnych, pięć po prawej stronie Świątego, tj. ku północy, a pięć po lewej, tj. ku południowi (1 Par. 28, 16; 2 Par. 4, 8).

c) Ołtarz kadzenia z drzewa cedrowego, pokryty złotem (3 Reg. 6, 20—22; 7, 48; Par. 4, 19), tychże rozmiarów, co i w Przybytku.

3-o. W dziedzińcu kapłańskim: a) Ołtarz całopalenia (3 Reg. 8, 64; 2 Par. 4, 1), także miedzianym zwany, był znacznie większy, aniżeli znajdujący się w Przybytku. Miał 20 łokci długości, tyleż szerokości, wy-

sokości 10, do ołtarza wstępowano po stopniach.

b) Morze miedziane (hebr. jam han-nechoseth, LXX. ἡ θάλασσα χαλκῆ, Vulg. mare aeneum), czyli olbrzymie okrągłe naczynie z wodą; nazywało się morzem dla swej wielkości, miedzianem—ze względu na materyał, z którego było wykonane; miało 10 łokci od brzegu do brzegu (czyli dyament morza równał się 10 łokciom), głębokość wynosiła 5 łokci; rozmaitemi rzezbami było ozdobione, a spoczywało na 12 wółach miedzianych, z których 3 zwrócone były ku wschodowi, 3 ku zachodowi, 3 ku południowi i 3 ku północy (3 Reg. 7, 23—26; 2 Par. 4, 2—5).

Było nadto 10 mniejszych miedzianych umywalni ruchomych na kółkach, służących do obmywania ofiar; stały po obydwóch stronach ołtarza całopalenia: północnej i południowej (3 Reg. 7, 27—39; 2 Par. 4, 6).

Budowano S-ę Salomona w najpobożniejszym nastroju. Wszystko naprzód za miastem przygotowane, tak, że przy samej budowie nie było w mieście słychać uderzenia młota ani siekiery. Ukończono całkowicie budowlę po 7½ latach. Poświęcenie odbyło się z największą uroczystością i trwało 7 dni (3 Reg. 8, 1—66 i 2 Par. r. 5—7). W Ś-iej tej, z niebawym prępochem urzędzonej, oddawano cześć Bogu przeszło cztery wieki, póki jej Nabuchodonozor nie zburzył.

II. Świątynia Zorobabela.

1. Historia budowy. Powróciwszy z niewoli babilońskiej r. 536 przed N. Chr., Żydzi niezwłocznie w Jerozolimie wznieśli ołtarz i uroczyście obchodzili przypadające pod ten czas święto Szałasów. W drugim już miesiącu wobec nalegań Zorobabela i Lewitów zdołano założyć fundamenta pod nową S-ę.

W budowie jej, spodziewając się korzyści od Cyrusa, zapragnęli i Samarytanie wziąć udział. Lecz Zorobabel, ówczesny arcykapłan Jozue i starsi nie dopuścili ich ze względu na różnice zachodzące w przekonaniach religijnych, oraz dlatego, że Cyrus samym tylko Żydom dał pozwolenie: „Nie możecie wy z nami budować domu Bogu naszemu, ale my tylko sami zbudujemy Panu Bogu naszemu, jako nam rozkazał Cyrus, król perski” (1 Esdr. 4, 3). Samarytanie odinowąż czuli się wielce dotknięci i posta-

nowili zemścić się na Żydach. Rozmaitymi intrygami wymogli na Kambyzesie, następcy Cyrusa, iż wydał dekret, aby zawieszono roboty.

W r. 520 prorocy Aggeusz i Zacharyasz ognistymi mowami pobudzili lud do podjęcia przerwanych przed kilkunastu laty robót. W tymże roku Daryusz udzielił na to Żydom swego pozwolenia. Wzięto się tedy energicznie do pracy, w r. 516 Ś-ę ukończono i poświęcono.

2. Opis. Rozmiary druga Ś. posiadała te same, co i pierwsza. Najświętsze w niej było puste, gdyż Arki nie odnaleziono. Na tem miejscu, gdzie dawniej znajdowała się Arka, położono kamień (eben szetija) na trzy palce wysoki, na którym arcykapłan w dniu Pojednania stawiał kadzielnice. W Świątym umieszczono ołtarz Złoty, jeden tylko świecznik Siedmioramienny (Mojżeszowy) i jeden stół Chlebów Pokładnych. W dziedzińcu wewnętrznym stał ołtarz Całopalenia zrobiony z nieciosanych kamieni, oraz morze Miedziane.

Ś. Zorobabela była znacznie uboższa, niż Salomonowa, ale słusznie mówił Aggeusz prorok: „Większa będzie chwala domu tego pośledniego, niż pierwszego”, ponieważ ją swoją obecnością uświęcił ten, w którym „mieszka wszystka pełność Bóstwa cielesnie” (Col. 2, 9).

Antyoch IV Epifanes, rabując Ś-ę Zorobabela, uniósł i złamał świecznik Siedmioramienny (1 Mach. 1, 23), lecz Judasz Machabeusz zdołał go odebrać (ibid. 4, 49). Zachowywał się ten świecznik i w Ś-i Heroda, a po zburzeniu Jerozolimy przez Tytusa, przeniesiony został do Rzymu wraz ze stołem chlebów pokładnych (Jos. Bell. Jud. VII, 5, 5).

III. Świątynia Heroda. Ś. Zorobabela, gruntownie przez Heroda Wielkiego odnowiona, oraz powiększona i upiększona, otrzymała nazwę Ś-i Herodowej.

O Ś-i tej w Biblii zaledwie wzmianki spotykamy. Józef zaś Flawiusz, prócz wiadomości tu i owdzie rozrzuconych, podaje jeszcze dwa dokładniejsze opisy: Bell. Jud. V, 5, 1 — 6 i Antiq. Jud. XV, 11, 1 — 7; opisy te wzajemnie się uzupełniają. Ma także Talmud opis Ś-i Heroda w Misnie 5 cz., trakt. Middoth.

1. Historia. Herod Wielki, pragnąc swe imię wstawić i uwiecznić, jako

też chcąc przypodobać się Żydom, starał się o największą okazałość Ś-i i nie żałował na to olbrzymich kosztów. Ukończono zupełnie roboty już dawno po śmierci Heroda, mianowicie za jego wnuka Agryppy II r. 64 po Chr. Niezadługo jednak, bo w 70 r. po Chr. przepyszna ta budowla, w zdumienie swem bogactwem wprawiająca współczesnych, została doszczętnie zburzona przez Tytusa.

2. Opis świątyni. W Ś-i Heroda rozróżnić należy dwie części: samą świątynię—*ὁ ναὸς* i dziedzińce z portykami—*τὸ ἱερόν*. Rozróżnienie to spotykamy w greckim tekście Ewangelii, w Wulgacie go niema: ta ostatnia obydwoj częściom jedną nazwę daje: Templum—Świątynia (por. Joan., 2, 14. 15. 19; Luc. 1, 8—11).

Sama Ś. majestatyczny miała wygląd, lśniła od złota i śnieżnej białości marmurów. Dach najeżony był ostrymi żłobkami strzałami, żeby go ptactwo nie obsiadało. Nad wejściem do powiększonego przedsionka Herod kazał zawiesić dużego złotego orła rzymskiego, czem się Żydzi gorszyli i co później stało się okazją zaburzeń w Jerozolimie. Nad kotarą, rozpiętą u wejścia do Świątego, umieszczono znakomicie odrobiony olbrzymi winogrod złoty, symbol narodu hebrajskiego. Wewnątrz Ś-i wszystko pozostało po dawnemu. Z trzech stron: północnej, południowej i zachodniej przybudowane gmachy otaczały Ś-ę.

3. Dziedzińce. Plac Ś-i o dwa razy powiększony zajęły trzy dziedzińce: dziedziniec wewnętrzny, dziedziniec niewiast i dziedziniec zewnętrzny.

Dziedziniec wewnętrzny posiadał trzy bramy od północy i trzy od południa. Balustradą marmurową dzielił się na dwie części: a) na dziedziniec Kapłański, otaczający Ś-ę, z ołtarzem Całopalenia i morzem Miedzianem, leżący bezpośrednio naokoło Ś-i; b) na dziedziniec Izraelitów. Do dziedzińca Izraelitów z dziedzińca niewiast wstępowało się po piętnastu stopniach przez bramę Nikanorową.

Dziedziniec niewiast, prócz bramy Nikanorowej, miał jeszcze trzy bramy y: jedną od północy, jedną od południa i jedną od wschodu. W dziedzińcu tym umieszczono na ofiary pieniężne 13 skarbon, zw. *τὸ γαζοφυλάκιον*, (Vulg. gazophylacium). W czterech rogach dzie-

dzińca znajdowały się cztery izbice: *a)* dla Nazarejczyków, *b)* dla uzdrowionych z trądu, *c)* dla przechowywania drzewa, *d)* dla przechowywania wini oliwy.

Dziedziniec wewnętrzny i dziedziniec niewiast razem wzięte tworzyły czworobok przedłużony w kierunku od wschodu ku zachodowi. Czworobok ten nie łączył się bezpośrednio z dziedzińcem zewnętrznym, ale od strony wschodniej, północnej i południowej otoczony był jakby dziedzińcem z ogrodzeniem kamiennem. Ogrodzenie miało 13 wejść z dziedzińca zewnętrznego. Przy każdym wejściu od strony dziedzińca zewnętrznego stał słup z kamienną tablicą, na której znajdowało się obwieszczenie w języku greckim, aby poganie nie wazyli się pod karą śmierci poza ogrodzenie przekroczyć. (Jedną z takich tablic odnalazł 1871 r. w Jerozolimie Clermont-Ganneau. Obecnie przechowywane jest w muzeum sultañskim w Konstancji).

Dziedziniec zewnętrzny, zw. także przez egzegetów chijańskich dziedzińcem pogan, ponieważ pozwalano im tam przebywać, był największy. Miał kształt czworokąta przedłużonego od północy ku południowi, z północno-wschodnim ostrzejszym kątem od północno-wschodniego. Opasany był murem, mającym kilka bram. Z czterech stron niedaleko murów przebiegały portyki o marmurowych kolumnach i powalach cedrowych. Portyki: wschodni, zachodni i północny były podwójne, tj. posiadały wzdłuż trzy rzędy kolumn, a między nimi po dwie aleje; południowy był potrójny, tj. posiadał wzdłuż aż cztery szeregi kolumn i między nimi trzy przechody. Ostatni portyk nazywał się królewskim; wystawił go, prawdopodobnie, Herod Wielki. Pismo św. o jednym tylko wschodnim portyku wspomina (Joan. 10, 23; Act. 3, 11) i mianuje go portykiem Salomona. W północno-zachodnim kącie dziedzińca wznosił się zamek Antonia, gdzie przemierzali prokuratorzy rzymscy.

Prócz Ś-i jerozolimskiej, mieli jeszcze Żydzi Ś-ę w północnym Egipcie. Oniasz, syn Oniasza III, arcykapłan, w r. 150 przed N. Chr. prosił Ptolemeusza VI Filometora, aby pozwolił wnieść Ś-ę żydowską w dzisiejszem Tell Jehudiję, w okręgu heliopolitańskim, uzasadniając swą

prośbę literalnem tłumaczeniem prorocтва Izajasza: 19, 18 i nast. Po uzyskaniu pozwolenia Żydzi egipscy wybudowali Ś-ę według planów Ś-i jerozolimskiej. Oniasz przy tej nowej Ś-i został pierwszym arcykapłanem. Palestynscy jednak Żydzi gorszyli się Ś-ą egipską i uważali ją za nieprawą. Przetwała ona przeszło dwa wieki; dopiero w 73 r. wskutek rozruchów żydowskich rozkazął ją Wespazjan zamknąć, a wkrótce uległa zupełnemu zniszczeniu.

Ostatnie badania wykazały, że już w VI w. przed Chr. istniała kolonia żydowska w południowym Egipcie na wyspie Nilu Elefantynie, posiadająca także Ś-ę.

Bibliografia: J. Lightfoot, *Description du temple hierosolymite* w wyd. Ugolinus: „Thesaurus antiquitatum sacrarum”, Venetiis, 1744, vol. 9; K. F. Keil, *Der Tempel Salomons, eine archäologische Untersuchung*, Dorpat, 1839; Balmer-Rinck, *Des Propheten Ezechiel Gesicht vom Tempel*, Ludwigsburg, 1858; M. de Vogüé, *Le temple de Jerusalem. Monographie du Haram esch-Cherif*, Paris, 1864; O. Wolff O. S. B., *Der Tempel von Jerusalem und seine Maasse*, Graz, 1887; C. Chipiez et G. Perrot, *Le temple de Jerusalem et la maison du Bois-Liban, restitués d'après Ezechiel et le livre de Rois*, Paris, 1889; C. Schick, *Die Stiftshütte, der Tempel in Jerusalem und der Tempelplatz der Jetztzeit*, Berlin, 1896; F. Vigouroux, *La Bible et les découvertes modernes*, Paris, 1896, t. 3, str. 284—350; J. Prestel, *Die Baumgeschichte des jüdischen Heiligtums und der Tempel Salomons*, Strassburg, 1902; H. Vincent, *La description du Temple de Salomon, Notes exégétiques sur I Rois VI* w „Révue Biblique”, 1907, str. 115—42; Imbert, *Le temple reconstruit par Zerubabel* w „Le Museon”, 7, 1888; F. de Moor, *Le temple reconstruit par Zerubabel*, tamże, 9, 1890; A. von Hoonacker, *Zerubabel et le second temple*, tamże, 10, 1891; H. Hildesheimer, *Die Beschreibung des herodianischen Tempels im Traktate Midoth und bei Flavius Josephus*; Ch. Bloch, *Entwurf eines Grundrisses vom herodianischen Tempel nach talmudischen Quellen bearbeitet* w „Jahresbericht d. Rabbin. Seminars für ortod. Judentum”, Berlin, 1876; F. Spiess, *Der Tempel zu Jerusalem während des letz-*

ten Jahrhundert seines Bestandes, Berlin, 1881; Dr. J. Cyłkow, *Księga Ezechiela*, tłumaczył i podług najlepszych źródeł objaśnił, Kraków, 1901; Ks. A. Zaremba, *Świątynia jerozolimska* w „Encykłnej”, t. 27, str. 173—96; Ks. dr. Trzeciak, *Literatura i religia u Żydów za czasów Chrystusa Pana*, Warszawa, 1911, cz. 2, str. 111—33; H. Lesêtre, *Le Temple de Jérusalem*, Paris, 1912; w w pomnikowym obecnie wychodzącym dziele H. Vincent et F. M. Abel, *Jerusalem*, t. 1, dział 3 posiada opis świątyni. X. A. L.

Świątyni poświęcenie ob. Konsekracya.

Świąt przeniesienie w liturgii ma miejsce wtedy, jeżeli na jeden dzień wypadnie obchodzenie dwóch lub więcej świąt. wtedy, stosownie do godności Ś-a, jedno się obchodzi, a drugie przenosi, jak to wskazują rubryki Mszału i Breviarza. Niedys, w czasie przeszkody, przenoszono oficya nawet rytu połowicznego (semiduplex) mniejszego z wyjątkiem S-t Drów Kłā, którym przyznano prawo przenoszenia w razie przeszkody. Jeżeli zaś wypadło tego dnia obchodzić S. rytu zdwojonego pierwszej klasy, natenczas każde S., nie mające rytu przynajmniej zdwoj. większego, lub nie mające tytułu Drów Kłā, ulegało opuszczeniu, naturalnie przypadkowo, bo jeżeli podobna przeszkoda powtarzałaby się rok rocznie, wypadło takie S. raz na zawsze przenieść na inny dzień wolny. W regule przenoszenia trzeba było zważać na godność Ś-a i rytu i podług tego dawać pierwszeństwo według godności oraz rytu. Obecnie Pius X powyższą regułę zmienił i według nowych rubryk, ogłoszonych przez bullę *Divino afflatu* z dnia 1 li topada 1911 r., prawo do przenoszenia mają tylko duplicy 1-ej lub 2-ej klasy i to nie na pierwszy wolny dzień, nie zajęty przez oficyum 9-cio lekcyjne, lecz na pierwszy dzień, nie zajęty przez Ś. rytu klasowego.

Inna jest rzecz, jeżeli wypadnie przenieść samą uroczystość odpustową z dnia powszedniego na niedzielę, wtedy właściwie obchodzi się ją raczej zewnętrznie, gdyż Breviarz pozostaje bez zmiany. tylko Msza św. główna (suma) może być odprawiana o Ś-e przeniesieniem z komemoracyą niedzieli (oracya i ostatnia Ewan-

gelia), jednak Mszy takiej przeniesionej nie wolno odprawiać w niedzielę 1-szą Adwentu, 1-szą Postu, niedzielę Męki Pańskiej, Palmową oraz wszystkie uroczystości pierwszej klasy pierwszego rzędu, np. w Boże Narodzenie, Trzy Króle, Wielkanoc, Zielone Świątki, św. Jana, sś. Piotra i Pawła, W. W. ŚŚ., w Dedykacyę Kłā, głównego Patrona kraju (św. Stanisława B. M.) itd. oraz w Popielec. We Mszy św. przeniesionej dodaje się Gloria i Credo oraz Kom. Najśw. Sakramentu, jeżeli ma miejsce wystawienie. Nieszpory 1-sze i 2-gie mogą być odprawiane o uroczystości przeniesionej.

(Por. *Rubr. Mis. Gen.* t. 6; S. K. ob. 12 mar. 1836, 23 wrz. 1837, 16 kwiet. 1853; *Divino afflatu*, 1 list. 1911 r.). X. M. S.

Świeca odgrywa w Kłē znaczną rolę. Bez dwóch przynajmniej świec woskowych nie wolno odprawiać Mszy św. (por. *Rubric. Miss. Roman.*, n. 44) i to tak dalece, że, zdaniem niektórych teologów, choćby lud miał w święto lub niedzielę pozostać bez Mszy św., bez świec Mszy św. odprawiać nie wolno (S. R. Congr. 7 sept. 1850 a.; Noldin, *Theol. mor.*, Oeniponte, 1902, t. 3, n. 212) jest zdania nieco łagodniejszego, choć i on odprawianie bez wszelkiego światła, z wyjątkiem, gdy idzie o Wiatyk, uważa za grzech śmiertelny. Światła używał Kł od samego początku swego istnienia nie tylko dla rozpedzenia ciemności w katakumbach, ale także dla symbolicznego znaczenia (*Hieronim. Epist. ad Vigilant.*). Symbolicznie światło oznacza Chrystusa „światłość świata”, „Lumen ad revelationem Gentium” (Łuk. 2, 32) (por. Car. Kozma de Papi, *Liturgica Sacra*, Ratisbonae, 1863, p. 35; Herdt, *Liturgica*). Przy wystawieniu Najśw. Sakramenta według dekretów Kongr. Obrz. (7 wrześ. 1850 r.) powinno się palić 12 świec (6 woskowych, 6 stearynowych). Stearyna może być używana, ale jedynie dla ozdoby, jak lampa (Sacr. Rit. Congreg. 30 sept. 1852 in Divion et Agrien). Podobnież na lampy łożem lub masłem napełnione liturgiści i moralści tam pozwalają, gdzie oliwy niema. Kł dlatego używa świec woskowych, gdyż wosk jest najczystsza z materii palnych, nie mającą w sobie żadnych pierwiastków zwierzęcych; chce przez to wyrazić, aby każ-

dy z wiernych poskramiał w sobie cięlesne namiętności i miał czyste sumienie, chcąc się stać uczestnikiem świętych tajemnic na ołtarzu sprawowanych. Z racji uroczystości wolno zapalać więcej świec na ołtarzu, ale nie wolno umieszczać na ołtarzu poza świecami oświetlenia gazowego (S. Rit. Congr. 4 sept. 1875 n. 3376; Sacr. Rit. Congr. 15 maii 1902) lub elektrycznego (Sacr. Rit. Congr. 4 iun. 1895 n. 3859; 15 maii 1902), których to światła wolno używać dla oświetlenia kła (por. Noldin, l. c.). Również na pytanie, czy wolno, gdyby tego chciał jakiś bp, oświetlić lampami elektrycznymi podczas publicznego lub prywatnego wystawienia Najśw. Sakramentu, tabernaculum wewnątrz, by w ten sposób św. puszka lepiej była widziana, Kongr. Obrz. odpowiedziała przecząco (por. *Acta Apost. Sed.* 1911 r. p. 396). Świece woskowe powinny być używane zawsze: 1) na procesji z Najśw. Sakramentem; 2) jako pascha wielkanocny (ob.); 3) jako bugium (ob. bugia palmatoria); 4) jako świece akolitów; 5) jako świece przy rozdawaniu Komunii św. i we wszystkich wypadkach, gdzie rubryki wyrażnie gromnice (cerei) wymieniają.

Gromnicami nazywają się też Ś-woskowe (od gromu, piorunu, bo je zapalano w czasie piorunów i grzmotów), poświęcane w d. 2 lutego w dzień Oczyszczenia N. M. P. (skąd pochodzi nazwa Matki Boskiej Gromnicznej). Poświęcenie tych gromnic odbywa się przed sumą według porządku na ten dzień we mszale przepisanej. Ś-i woskowemi winny też być te, które się podaje konającym przy polecaniu dusz ich Bogu (por. Rit. Rom. 5, 7, 3, *Ordo commendationis animae*). Używanie tych świec przy konających miało miejsce już w dawnych wiekach (por. np. *A. A. S. S. Bolland.* Febr. I, 351; Vinterim, *Denkwürdigkeiten*, 6, 3, 104), ale w rytuale rzymskim zaznaczone jest dopiero od pza Pawła V. Poza tem wiele agend pasterskich również używanie gromnic przy konających nakazuje. Wypada, żeby gromnice te były poświęcone; w rytuale jest na to forma: *Benedictio candelarum*. Gromnica w rękach konającego ma mu przypominać, że z gorejącą lampą dobrych uczynków, na wzór mądrych panien, powinien oczekiwać przyjścia Oblubieńca.

(Por. Ks. N. Bieński, *Piękności Kła*

katoł.; Warszawa, 1889, t. 1, 40; t. 2, 42; t. 3, 105; Ks. J. Krukowski, *Teologia pasterska*, Kraków, 1887, 382; *W. W.*, 11, 781; Buchberger, t. 2).

X. A. F.

Świecznik siedmioramienny zw. także złotym lub świętym. Pochodzi on z czasów Mojżesza. Mojżesz, ustanawiając nabożeństwa i urządzając przybytek, kazał go sporządzić z najczystszej złota. Szczegółowy opis jego podaje nam księga Wyjścia (Ex. 25. 31—36; 37. 17—24). Prócz opisu biblijnego i tradycji żydowskiej, o Ś-u przechowały się wyobrażenia jego na łuku tryumfalnym Tytusa, na ścianach synagog starożytnych (w Tabarieh, Nebratein), na monetach hasmonejskich, na grobach żydowskich w Palestynie, w Kartaginie. Wyobrażenia te nie są dokładne, niekiedy nawet różnią się w szczegółach. W ogólnym zarysie kształt jego można odtworzyć w ten sposób: z postumentu opartego na trzech nogach wychodził trzon (pień); z jego boków w równej odległości wystawały trzy półkoliste ramiona, noszące w swem zakończeniu lampy; wszystkie sześć ramion kończyły się na tej samej wysokości, co pień środkowy. Rzeźby pięknej roboty zdobyły pień i ramiona Ś-a. Biblia nie podaje jego rozmiarów; rabini natomiast mówią, że był on 3 łokcie wysoki i 2 szeroki.

Ś. umieszczony był w miejscu świętem, po stronie południowej, naprzeciw stołu z chlebami pokładnemi. Ś. miał 7 lamp; kapłani codziennie rano i wieczór oczyszczali je i napełniali najczystszą oliwą. Pismo św. (Ex. 27, 21) powiada o paleniu się lamp aż do rana; stąd sądzićby można, że płonęły one tylko nocą. Natomiast, według Józefa Flawiusza (Antiq. Iud. 3, 8, 3), wszystkie lampy paliły się w nocy, a tylko 3 w dzień. Piecza nad Ś-m, zarówno jak i innemi naczyniami, przy przenoszeniu przybytku na pustyni należała do lewitów z pokolenia Kaat.

W świątyni Salomona prócz Ś-a siedmioramiennego, spotykamy 10 innych Ś-w złotych, umieszczonych 5 z prawej i 5 z lewej strony miejsca św. (III Król. 7. 49). Uczynił je Salomon na wzór Ś-a Mojżeszowego. Po zburzeniu Jerozolimy przez Nabuchodonozora Ś-i te wraz z innemi naczyniami świętymi zabrano do Babilonu (Jerem. 52, 19). W świątyni Zorobabela był tylko jeden Ś. Antioch Epifanes (I

Mach. 1, 23) zniszczył go; ale Judasz Machabejczyk (I Mach. 4, 49) sprawił nowy; ten dotrwał do czasów Heroda; pisze o nim Józef Flawiusz (Ant. 14, 4, 4; Bell. Iud. 5, 3, 5). Przy zburzeniu Jerozolimy w 70 r. Ś. Judy M. dostał się do rąk Tytusa i przewieziony został do Rzymu. Tam też widzimy jego podobieństwo na tryumfalnym łuku Tytusa. Późniejsze dzieje tego Ś-a znane są do czasów Justyniana W. W Rzymie początkowo umieszczono go w świątyni Pokoju, później dostał się do pałacu Konstantyna W., w VI w. spotykamy go w Kartaginie (po zrabowaniu Rzymu przez Genzeryka), a później, w 534 r. w Konstplu (za sprawą Belizaryusza). Ces. Justynian przesłał go do Jerozolimy; tam giną jego ślady; prawdopodobnie Chosroës II perski przy rabunku Jerozolimy w 614 r. zabrał go do Persyi.

Ś. siedmioramienny u Żydów był św. Był on symbolem narodu żydowskiego. Ustawiony w miejscu świętem i zawsze płonący przypominał narodowi żydowskiemu, jakim on być winien; winien jaśnieć cnotą, odtwarzać obraz Boży wśród ludów. Ś. ten dał tło dla wizyi proroczej Zacharyasza (Zach. 4, 2—12), a w Nowym Zakonie dla prorocत्व św. Jana (Apol. 1, 1—13).

(Por. Ugolini, *Thesaurus Antiquitatum*, t. 11; Reland, *De Spoliis templi*, Utrecht, 1775; S. Reinach, *L'arc de Titus et les dévouilles du Temple de Jérusalem*, Paris, 1890; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, fasc. 9, 541—548; Hagen, *Lexicon biblicum*, Parisiis, 1, 734—737; Ks. Lipiński, *Archeologia biblijna*, Warszawa, 1911, 325—326).

X. R. A.

Świerczyński A. ob. Świrczyński.

Świetłakow Andrzej, pisarz religijny prawosławny. Ur. 1839, wstąpił do klasztoru i znany odtąd był pod im. o. Aleksandra. Studya wyższe odbywał w duchownej Akademii w Kazaniu. Był jakiś czas wikaryuszem moskiewskim, a później bpem w Kafudze. † 1895 r. Z pism Ś-a znane są: *Istoria judiejstwa w Arabii i wliyanie jęwo na uczenie Korana*, Kazań, 1876; *Izłożenie uczenia prawosł. cerkwi o cerkwi, cerk. ierarchii, błagodat i tajnstwach*, N.-Nowgor., 1879; *Nrawstwiennyj obraz Iisusa Christa*,

ib. 1880; *Osnowanie nrawstwiennoj żiżni—religia*, ib. 1882. (Por. *Cerkown. Wiestn.*; 1895, № 42).

Świetłow Paweł, pisarz religijny prawosławny. Ur. 1861 r., studya odbywał w duchownej Akademii w Moskwie, po których ukończeniu został kapłanem i mianowany prof. teologii w uniwersytecie kijowskim. Pisarz bardzo ruchliwy. Napisał: *Czetowiek i żiwotnoje w psichiczeskom odnoszenii*, Charkow, 1892; *Mistycyzm konca XIX w. w jęwo odnoszenii k christ. religii i filosofii*, Petersb., 1897; *Uczenie cerkwi i bogostowstwujuszczij razum*, 1896; *Mysli Gladstona ob iskuplenii*, Kazań, 1896; *Znaczenie Kresta w dziele Christowom*, Kijów, 1896; *Opyt apolog. izłożenia prawosł. wieroizuczenia*, Kijów, 1898.

Świeżewski Michał T. J. Ur. w r. 1718, wstąpił do Jezuitów w 1734, uczył gramatyki w Poznaniu, był prefektem szkół we Wschowie i kaznodzieją w Piotrkowie i w Toruniu, gdzie † w r. 1764. Został: *Kazanie przy powitanii J. O. Trybunatu Koronnego* w kle farskim piotrkowskim, 1757; Toż samo w r. 1774. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 7, k. 1726).

Święcenie niedzieli ob. Rok klny.

Święcenia kapłańskie i Święceń liczba ob. Kapłaństwo Chrystusowe i poszczególne artykuły jak: Akolita, Exorcysta, Lektor, Dyakon, Subdyakon, Ostyaryusz, Biskup.

Święcenia anglikańskie ob. Anglikańskie święcenia.

Święci (sancti, beati). 1) Pojęcie świętości jest tak różnorodne, jak różnym jest poziom religijny i kulturalny człowieka. Inną treść oznaczać przez pojęcie świętości filozof grecki, inną bramin Hindostanu, co innego przez nią rozumie mahometanin, a jeszcze inaczej rozumie chijanin. Różnorodną tę treść przenika wszakże jedna wspólna idea. Cokolwiek rozumiano w szczegółach przez pojęcie świętości, osnową jej był zawsze stosunek pewien zachodzący pomiędzy bóstwem i tym, co świętym nazywano.

Stąd naprzód nazywano świętymi rzeczy, miejsca oddane wyjącznie ku czci Boga. Nawzę tę (ἱερός, sacer) stosowano i do osób Bogu poświęconych: kapłanów i dziewic. W religii chijańskiej znaczenie pojęcia ulega poważnej zmianie. Nazwa święty w pierwotnym znaczeniu zachowała się wprawdzie, ale równocześnie została użytą na wyrażenie już nie stosunku zachodzącego między Bogiem i człowiekiem czy rzeczą, ale wyraża przymiot należący do samej natury, przymiot, co, czy nabyty (jeśli mowa o ludziach), czy integralniełączony z rzeczą (jeśli mowa o Sakramentach), jest powtórzeniem, odzwierciedleniem przymiotu Bożego—przedwiecznej świętości. Ś. w pojęciu chijanina to ten, co „życiem swoim i uczynkami usiłował odzworować Chrystusa”. (Rzym. 7, 22). Κατ'εξοχήν pojęcie świętości bywa stosowane do osób, które, żyjąc, wypełniały to, czego niedostawało utrapieniem Chrystusowym w ich ciele (Koloss. 1, 24), a po dokonaniu ziemskiej wędrówki, zostali przez nieomylny nauczania organ—Kościół św. za święte uznane i konsekwentnie, ponieważ ukrytego Jezusa w głębi siebie miały, ku czci podane. 2) Cześć zatem Ś-h jest najodpowiedniejszym wyrazem stosunku ludzi żyjących na ziemi do zmarłych poprzedników, których dusze przebywają w niebie. Niestuszenie całej protestantyzm stawia zarzut, jakoby cześć Ś-h uchybiała w czemkolwiek czci Boga. Jeśli bowiem czcimy Ś-h, to przecież tylko dlatego, że pewną część, jeśli się tak wyrazić można, Bożego przymiotu na sobie odbili,—czcimy więc faktycznie Boga w Ś-h Jego. Przytem cześć, oddawana Bogu, wysoce się różni od czci oddawanej Ś-m. Pierwsza jest czią poddaństwa i przyznania owej zależności, czią uwielbienia (adoratio, cultus latriae), druga jest tylko prośbą do służi miłego Bogu o pośrednictwo (cultus duliae, δούλος—sługa). N. M. P. z racji macierzyństwa Bożego od początku Chijaństwa została wyróżnioną pośród Ś-ch, za ich Królową ogłoszoną, dlatego też cześć Jej oddawana większą jest, niż cześć oddawana innym Ś-m (cultus hyperduliae). Pomiędzy czią Boga i czią N. M. P. istnieje jednak różnica. Dlatego też sobór Trydencki kłatwą zagroził wszystkim, coby przeczyli, że „bonum atque utile esse suppliciter eos (sanctos) invocare” (Denzig. 860 n.). Z powie-

dzianego wypływa, że pomiędzy Ś-i w niebie i żyjącymi na ziemi istnieją stosunki pewne (ob. Obecowanie Świętych) i faktycznie tak jest: Ś-i orędują za nami przed Bogiem, my, podróżnicy, prosimy ich o orędownictwo. 3) Każdy, kogo wzięły miłości z kimś łączą, nie odmawia ukochanemu, gdy prosi. Pismo św. jest przepełnione przykładami, gdzie bojący się Boga i w Jego obliczności chodzący patryarchowie czy prorocy orędownowali za lud cały (Mojżesz, Natan, Eljasz, Daniel), opowiada Pismo św. o aniołach, proszących za ludźmi (Zach. 1, 12; Tob. 12, 12; Apoc. 8, 4), dla czegożby tedy Ś-i mieli być odłączeni od tego przywileju, czy może raczej ciężaru. Sobór Tryd. orzekł: sanctos, una cum Christo regnantes, orationes suas pro hominibus Deo offerre (Denz. 860). Ciekawe zapewne, jak Ś-i dowiadują się o naszych do nich zasyłanych prośbach, jak wiedzą o naszym tutaj stanie, na to jednak nie posiadamy kategorycznej odpowiedzi. Teologdy, szczególnie dawniejsi, przechylają się ku zdaniu, że widzą wszystko pośrednio w naturze Bożej, a raczej we wszechwiedzy Bożej; inni, nowsi, zachowując nienaruszoną indywidualność Ś-o, przechylają się raczej ku zdaniu, że i niebianie mają dar poznawania potrzeb naszych bezpośrednio. Koniec końcem, pytanie, jak, modus quo cognoscunt pozostaje węzłem gordyjskim. Oportet sapere, sed sapere ad sobrietatem. 4) Pozostała jeszcze do wspomnienia kwestya o Ś-ch w czyściu. Bo przecież to są dusze czyste, Bogu miłe, którym pewne nieznaczne zaletłości pozostało uregulować. Ponieważ są Bogu mili, więc do nich stosują się też same wnioski co i do Ś-ch w niebie. Można ich orędownictwa wzywać i w łączności z nami się znajdujących. „Animae mortuorum possunt habere curam de rebus viventium, etiamsi ignorent eorum statum, sicut nos habemus de mortuis, iis suffragia impendendo, quamvis eorum statum ignoremus. Possunt etiam facta viventium non per se ipsos cognoscere, sed vel per animas eorum, qui hinc ad eos accedunt, vel per angelos seu daemones vel etiam Spiritu Dei revelante. (S. Th. 1 q. 89 a. 8 ad 1). Wszakże dusze w czyściu pozostające nie mogą dla siebie, choć potrzebują, nic więcej wysłużyć, również jak Ś-i w niebie. Dla jednych bowiem jak i dla drugich skoń-

czył się dzień pracy, status viae. Dlatego też istnieje w Kle zwyczaj odprawiania modłów za zmarłych. My bowiem, co jeszcze pielgrzymujemy, mamy prawo zrzec się naszych dobrych uczynków i modłów na korzyść dusz czyśćcowych, a Bóg przez mężów natchnionych przemawiając „Sancta et salubris est cogitatio pro defunctis exorare, ut a peccatis solvantur (2 Machr. 12, 46) i przez Kł św.: „animas ibi detentas fidelium suffragiis, potissimum vero acceptabili altaris sacrificio, iuvari” (c. Trid. Denz. 983 n.) zapewnił, że modły i ofiary przyjmie, ulgę bowiem duszom przyniosą.

X. W. W.

Święcicki Stanisław Jacek, bp chełmski i bp nominat chełmiński. Ur. się w Święcicach ok. r. 1630. Po skończeniu nauk świeckich, wstępuje do klasztoru kanoników regularnych laterańskich w Czerwińsku i zostaje kapłanem. Jako człowiek światły i świątobliwy, piastował początkowo w klasztorze różne urzędy, a wreszcie już poza klasztorem powierzono S-u wyższe stanowisko kłne. Widzimy go jako bpa-sufragana żmudzkiego, dziekana i administratora kujawskiego, oficyała gdańskiego, od r. 1663 jako archidyakona i oficyała warszawskiego oraz prałata poznańskiego. W r. 1669 zostaje scholastykiem gnieźnieńskim, a w roku następnym członkowie kapituły wybierają go na wice-prezydenta trybunału koronnego, a później prezydenta. W r. zaś 1675, jako bp, stanął na czele dyecezyi chełmskiej i tu rozwinął wszechstronną działalność pasterską w powierzonej sobie przez St. Apską owczarni. W celu podniesienia ducha religijnego zwołał synod do Krasnegostawu d. 5 września 1694 r., a zapadłe tam postanowienia ogłosił drukiem: *Synodus dioecesisana Chelmensis an. 1694 celebrata*, Varsaviae typis Sch. P. 1696. Po śmierci bpa chełmińskiego, St. Szczuki, S. otrzymał nominację od kr. Jana III na wukujące bpstwo i gdy, po otrzymaniu bull z Rzymu, miał się udać na nowe stanowisko, niespodzianie zaskoczyła go śmierć w 1696 r. Pogrzebany w Krasnymstawie.

Poza pracą ściśle pasterską, obywatelską i filantropijno-oświatową (założył kolegium dla Dominikanów, Nową Jerozolimę w Święcicach, kurs teologiczny

przy kolegium Jezuickim w Warszawie), S. oddawał się i pracy literackiej. Znane są następujące jego pisma: *Niebieski wieku taskawego Kalendarz*, Warszawa, 1648; jestto kazanie miane w czasie odpustu. Opis cudownego obrazu N. M. P. w Czerwińsku p. t.: *Cudowny w ślajni Belleemskiej śpiewaczek*, Warszawa, 1645; „Pan Wyszogrodzki”; *Kazanie na pogrzebie Macieja Siecińskiego, kasztelana wyszogrodzkiego*, Kraków, u W. Piątkowskiego, 1942, dedykowane Stanisławowi Pstrokońskiemu, spowiednikowi Władysława IV.

(Por. Stupnicki, *Herbarz Polski*, t. 3, 105; Korytkowski, *Kanonicy i prałaci katedry gnieźnieńskiej*, t. 4, 46—8; Maciejowski, *Piśmiennictwo pol.*, t. 3, 838).
Rr.

Święcicki Grzegorz (podawany czasami mylnie jako Jerzy), poeta, kanonik, a potem archidyakon wileński. Ur. ok. 1577 r. Skończył akademię wileńską ze stopniem dra teologii. Za Zygmunta III był wysłany do Rzymu do pza Klemensa VIII w 1602 r. w sprawie procesu kanonizacyjnego św. Kazimierza królewicza. Powierzoną sobie misję pomyślenie do skutku doprowadził, co mu zjednało, pomijając wielką S-o świątobliwość, naukę, powszechne uznanie i szacunek należny u współczesnych. † w Wilnie 1617 r. Wydał po łacinie żywot św. Kazimierza w dziele zbiorowym p. t. *Theatrum s. Casimiri*, in quo ipsius prosapia, vita, miracula et illustris pompa in solemnii ejusdem apotheseos instauratione, Vilnae, Lithuaniae Metropoli V id. Mai A. D. 1604 instituta graphice proponuntur, Wilno, 1604 r. Praca powyższa znajduje się i w *Acta Sanctorum* t. 1, str. 351. (Por. Bieleński, *Uniwersytet wileński*, t. 2, 620, t. 3, 478).

Rr.

Święcicki Wawrzyniec, dominik, kaznodzieja i przeor klasztoru w Dzikowie w Galicyi. † w Sieradzu 1709 r. Oprócz wielu prac z zakresu kaznodziejstwa, pozostawił w spuściźnie literackiej opis cudownego obrazu N. M. P. Dzikowskiego, p. t. *Wonność Roży Jeryhońskiej*, Kraków, 1686. Drugie wydanie wyszło z druku w Sandomierzu 1754 r. staraniem Bazylego Barskiego, przeora dzikowskiego. (Por. *Encykl. kłna* Nowodw., 27, 207

Święcicki Mikołaj, bp kijowski, potem poznański. W młodszy wiek znany, jako dzielny wojak. W czasie rozruchów i najścia Karola XII na Polskę nominował Stanisława Leszczyńskiego królem polskim, za co z rozkazu Augusta II pojmany i odesłany został do Rzymu i tam zakończył życie 1707 r. (Por. Stupnicki, *Herbarz polski*, t. 3, 105).

Święcone. Tak się nazywa ogół jadła, przygotowanego na czas świąt Wielkanocnych i poświęconego przez kapłana w W. Sobotę. Zwyczaj święcenia jada sięga dawnych czasów, co wskazuje choćby rytuał rzymski, wydany za p'a Pawła V (1605—1621), w którym są przepisane specjalne modlitwy dla poświęcenia jada. Ze święceniem mięsa i ciast połączony jest zwyczaj błogosławienia w Wielką Sobotę i domów (S. Rit. Congr. 7 martii 1903 a.). Pomiędzy jadłem wydane miejsce zajmuje baranek wielkanocny (benedykcy agni paschalis czyta się tylko wtedy, gdy baranek jest prawdziwy, a nie jego imitacja z masła lub cukru) oraz jajka. Są one jak i baranek obrazem zmartwychwstałego Zbawiciela. Błogosławienia pokarmów dokonywają kapłani, obchodząc lub objeżdżając domy, w towarzystwie zwykle sługi klnego, który ma z sobą kropidło i wodę święconą. W parafiach obszerniejszych, gdzie kapłanów mało, przynoszą jado do poświęcenia do zakrystyi. Z okazji Ś-o bardzo często osoby bogatsze składają się na Ś-e dla ubogich i takowe sami im doręczają, dzieląc się z nimi święconem jajkiem. Ponieważ benedykcy przy poświęceniu pokarmów jest wzywająca (invocativa), która nie zmienia natury rzeczy, ale pozwala je nadal na użytek świeckich obracać, przeto nie jest to ściśle święcenie i pokarmy też niezbyt właściwie zowią się Ś-m. (Por. Ł. Gołębiowski, *Lud polski, jego zwyczaje i zabobony*, Warszawa, 1830; Kolberg Oskar, *Lud, jego zwyczaje*, w seryach 5, 9, 10, 16, 23; Ks. Wł. Wójcicki, w „Tyg. Ilustr.” 1860 r. p. t. *Święta Wielkan.*, *staropolskie święcone*; Wł. Niedźwiedzki w „Niwie” z r. 1881 p. t. *Święcone*; J. Lepkowski, *Przegląd krak. tradycji*, Kraków, 1886; Z. Gloger, *Encykl. staropolska*, t. 4 s. v.; Rippel i Hingoben, *Pieknosci Kta katol.*, Warszawa, 1889, t. 1).

X. A. F.

Święta. Jakkolwiek cały rok klny jest czasem świętym, służbie Bożej przez Kł według porządku ustanowionego, czyli kalendarza poświęconym (por. Gregor. XIII, Const. *Inter gravissimas* 24 februar. 1582; Nilles, *De computo eccles.*, *De studio rei kalendar.* *clericis praescripto*, kalendar. manuale utriusque Ecclesiae; F. I. Piscé, *Essai sur la théorie du Calendrier.*, Malines, 1887), to jednak pewne części roku klnego wyłączenie są takim czasem świętym np. czas Adwentu lub postu Wielkiego, toż samo niektóre dni, które zowią się świętami klnemi. Święto (festum, ἑορτή) klnie wogóle, jako przeciwstawienie dniowi powszedniemu (feria), jest dniem św. radości, który specjalnie przez Kł służbie Bożej jest poświęcony; ale w znaczeniu ściśłem Ś-i klnemi są te dni św. radości i wyłączonej służby Bożej, w których wszystkich lud wierny na mocy prawa klnego obowiązany jest do wstrzymania się od robót służebnych i wysłuchania przynajmniej ofiary Mszy św. (por. c. 16, 29, 40. Conc. Laodic. an. 343—381 u Hefele, *Conciliengesch.*, t. 1, str. 762. 772; Innocent. I in *Epist. ad Decent.* Eugub. n. 7; cap. 11. 10, de celebr. 3. 41, w którym festum różni się od feria, cap. 1, 2, 3, 5, 10 de fer. 2, 9). Podstawą do wyznaczenia takich dni w religii chijańskiej są zdarzenia z życia Zbawiciela, jest pragnienie uczczenia tajemnic Boskich, Najśw. Maryi Panny oraz Świętych Pańskich. Ś-a ku czci Chrystusa P. były obchodzone już w II w. np. Ś. Zmartwychwstania Pańskiego (por. kardł Hergenröther, *Historia powszechna Kta katol.*, Warszawa, 1901, t. 3, str. 201, wyd. „Bibl. Dz. Chrześc.”); w w. V już mamy Ś-a Najśw. Maryi Panny i Aniołów, w tym też wieku obchodzono już uroczystości Świętych osób i św. rzeczy jak Ś. Krzyża, Korony cierniowej Chrystusa Pana i t. p. Uroczystości Świętych mogą być Ś-i Aptów lub Męczenników, Wyznawców (bpów i nie bpów), Dziewic i Wdów (męczenniczki i nie męczenniczki) (por. Tert. De cor. c. 3; Cypr. ep. 38; August. Ep. 22).

Ś-a dzielą się na Ś-a foralne, publiczne (festa fori, de praecepto) i Ś-a chórowe, klnie (festa chori, de devotione). Pierwsze obchodzi i lud przez przerwanie robót służebnych i wysłuchanie Mszy św.; drugie obowiązują tylko

duchowieństwo do odprawienia uroczystej Mszy św. i odśpiewania w chórze brewiarza (od tego pż często dyspensuje); 2-o na Ś-a ogólne, powszechne (f. communia), które w całym Kle i na Ś-a partykularne, lokalne (festa particularia), które w pewnej tylko części Kł-a się obchodzą; 3-o na Ś-a nieruchome i ruchome: pierwsze obchodzą się stale jednakowego dnia w każdym roku, drugie są te, które takiego stałego dnia nie mają, ale zależą od Wielkanocy, której dzień również nie jest stałym; 4-o ze względu na cele liturgiczne dzieli się na Ś-a rytu z dwójnego, połowicznego i prostego (festa duplicia (ob. art. Duplex), semiduplicia (ob. art. Semiduplex), simplicia (ob. art. Simplex); dalej, na Ś-a uroczyste i nieuroczyste (solemnia, non solemnia). Do Ś-t uroczystych należą obecnie tylko Ś-a duplicia, które znowu dzielą się na duplicia minora et maiora, duplicia primae et secundae classis. Ponieważ z biegiem czasu liczba Ś-t bardzo wzrosła, przeto pż liczbę ich ściśle określili. W tym względzie znana jest bulla pza Urbana VIII *Universa per orbem* (13 września 1642) i obecnego pza Piusa X motu proprio *Supremi disciplinae* z 2 lipca 1911 r. (por. *Acta Ap. Sed. III*, 1911, n. 9, str. 305—307), w którym pż obwieszcza, że przykazaniem klnem wysłuchania Mszy św. i wstrzymania się od ciężkiej zarobkowej pracy objęte są tylko: wszystkie niedziele, Ś-a Bożego Narodzenia, N. Roku, Trzech Króli i Wniebowstąpienia, Ś-a Niepok. Poczęcia N. M. P., Apłów Piotra i Pawła i wreszcie Wszystkich Świętych, a nie są objęte powyższem przykazaniem Ś-a Patronów. Ordynaryusze mogą obchody uroczyste Ś-t Patronów przenosić na najbliższą niedzielę (por. „Ateneum kapł.”, Włocławek, 1911 r., t. 6, str. 155—162). O samem święceniu niedziel i innych Ś-t ob. art. Rok klny. Bardzo często w jednym i tym samym dniu mogą wypaść dwa lub więcej Ś-t np. stałe i ruchome. Jak pogodzić święcenie tych uroczystości, którą z nich obchodzić, którą przenieść ob. art. Okkurencyja i Świąt przenoszenie (por. Wł. Szczesniak, *Dzieje Kł-a katol.*, t. 1, 2, Warszawa, 1902, 1909).

Święta ludowe. Poza Ś-i urzę-

dowemi, przez Kł ku święceniu i czi Bożej przeznaczonemi, każdy naród, kraj ma swoje pewne tradycye, zwyczaje, które silnie zachowuje, Ś-a i uroczystości, które obchodzi i które słusznie świętami ludowemi nazwać można. Religję chijską przyjmowały ludy pogańskie z rozwiniętem już życiem narodem i ustalonemi uroczystościami. Kł tym pogańskim zwyczajom, uroczystościom starał się nadać ducha chijskiego i podnieść je i przez to trafić do serc i umysłów ludowych mas. Zabobony, przesady, jakie z uroczystościami temi się łączyły, Kł zawsze zwalczał, aczkolwiek wiele z takowych, pomimo walki, przeszło i do czasów naszych (por. Simar, *Der Aberglaube*, Köln., 1877). Z ważniejszych Ś-t ludowych i zwyczajów z niemi złączonych zanotować trzeba: Ś. Nowego Roku. Ponieważ u pogan dzień ten obchodzono bardzo wesoło, a nawet niemoralnie, więc bpi z pierwszych wieków chijskich przeciw temu energicznie występowali, wymagając od wiernych w tym dniu postu i pokuty i zaprzestania tańców (por. S. Ambroży, serm. 7; św. Piotr Chryzolog., serm. 155; Conc. Turon. 567, c. 17; Conc. Antesiod. 578, c. 1; Conc. Trull. 692, c. 62). Na ten dzień, by w górę zwrócić serca wiernych, zostało ustanowione Ś. Obrzezania Pańskiego: pomału pogańskie saturnalia ustały. Obecnie chijanie w tym dniu składają sobie życzenia „szczęśliwego nowego roku”; dzieci, podwładni, oficjaliści w tym dniu otrzymują podarunki, gratyfikacye, które u nas nazywają gwiazdką (por. O. Kamp, *Frankreichs Kinderwelt in Lied und Spiel*, Wiesbaden, 1878: Reinsberg-Düringsfeld, *Das festlich. Jahr.*, Leipzig, 1863; Becker, *Handb. d. Roem. Alterthuemer*, Lipsk, 1856, t. 4; Grisar, *Gesch. Roms u. d. Paepste*, Freiburg, 1900, n. 507 i nast., 767 i nast.). W zabawach noworocznych brało udział i duchowieństwo. Zabawy te odbywały się w okresie Ś-t Bożego Narodzenia. Były to tripudia sacerdotum, levitarum, puerorum i hypodiaconorum albo stultorum (Ś. błaznów). Polegały one na obieraniu sobie przez młodsze duchowieństwo fikcyjnego bpa, który we właściwym dniu, jakby rzeczywisty bp w pontyfikaliach, zajmował pierwsze miejsce w chórze, śpiewał kolektę i t. p., gdy

tymczasem właściwi prałaci siedzieli na miejscach niższych. Z czasem zakradły się tu nadużycia tak, że obchodzenia tych Ś-t trzeba było zakazać. Okólnik paryskiego fakultetu teolog. z 12 marca 1444 r. tak opisuje to Ś.: „Divini officii tempore larvati, monstruosi vultibus, aut in vestibus mulierum, aut leonum vel histriorum choreas ducebant, in Choro cantilenas inhonestas cantabant, offas pingues supra cornu altaris iuxta celebrantem Missam comedebant, ludum taxillorum ibidem exarabant, thurificabant de fumo foetido ex corio veterum sotularium etc.” (Ducange, *Glossarium*, p. tł. *Kalendae*; Durand, *Ration. div. offic.*, 7, 42). Już pż Innocenty III (r. 1210) zakazał tych obchodów, toż samo pod karą ekskomunikacji nakazał Innocenty IV (r. 1246). W Kolonii bp dzieci utrzymał się do XVII w. W Reims jeszcze w XVIII w. wychowawcy ubierali chłopca po bpiemu i prowadzili go do kła. Podobne tym zabawy utrzymywały się do dziś w Hiszpanii np. w katedrze sewilskiej, gdzie w oktawę Niepok. Poczęcia M. B., w okresie karnawałowym, w Ś. Bożego Ciała chłopcy śpiewają i przy dźwięku grzechotek tańczą sarabandę; w Niemczech resztki takich tańców utrzymywały się podczas skaczącej procesji w Echternach. Ale naogół tego rodzaju uroczystości w Kle zostały już obecnie przerwane. Zabawy jednak te świadczyły o głębokiej wierze ówczesnych chłijan, które one bynajmniej nie niszczyły, wiara wiarą zostawała (por. F. Caballero, *Spanische Volkslieder*, übersetz. von W. Hosäus, Paderborn, 1862; Ch. Barthélemy, *Rational du G. Durand*, Paris, 1854, 5, 334; Dürr, *De Episcopo puerorum*, w „Schmidt'a, The-saur. iur. eccl. 3, 67 sq.).

O Ś-e o s t ół w ob. art. O s t ół w Ś.

W Ś. Trzech Króli w niektórych krajach np. we Francji odprawia się zabawa dla przypomnienia godów w Kanie Galilejskiej. W domach pięką różne ciastka, dzielą to na części i dwie z nich wyznaczają dla Jezusa i Maryi w osobie biednych. Wybierają też za pomocą losowania króla tej zabawy, która rodzinne kółka jednoczy przy wspólnej, miłej rozrywce.

O zabawach w Ostatki (Zapusty) ob. art. Karnawał.

O zwyczajach ludowych w Ś. św. Se-bastyana (20 stycznia) ob. art. Se-bastyan św.

W Niedzielę „Laetare” w niektórych krajach odbywają się zabawy zwyczajstwa lata nad zimą. Na Śląsku, w Zurychu, w okręgu Troppau tak zw. dzieci lata przebiegają ulice z zielonemi gałązkami i śpiewami. W Czechach, Karntynty, Styryi dziatwa przebiera się za zimę i lato; gdzie indziej odbywa się przez palenie lalki pogrzeb śmierci. W dzień św. Grzegorza (12 marca), albo dla niepewnej w tym czasie pogody, w dzień Zielonych Świąt odbywało się Ś. Grzegorza albo Ś. szkolne. Grzegorz św. uchodzi za ojca śpiewu kłnego i jest założycielem słynnej szkoły Orphanotrophium, ku jego więc czci dziatwa szkolna zabawy odbywała. Wybierano hpa dzieci, dzieciom dostawały się różne przysmaki, odbywały się wycieczki, strzelano do kurka, a niekiedy urządzano pochód z różgami przy śpiewie znanych ludowych pieśni (por. Mirus, *De Gregorio M. et festo quod ita dicitur Gregoriano*, Helmst., 1768; Mücke, *Vom Ursprung des Gregoriusfestes*, Leipz., 1793; Fr. Falk, *Die Schul und Kinderfeste im M. Al.*, Frankf. Broschüren, 1880, Heft 8; Kellner, *Erziehungsgeschichte*, 2 Aufl., 1, 167).

Ś. Wielkanocne w różnych stronach z rozmaitemi połączone było uroczystościami. W wigilię błogosławiono potrawy, który to zwyczaj dotychczas przechował się u nas (ob. art. Świeconne). Błogosławiono baranka wielkanocnego i jaję, i zwyczaj ten sięga głębokiej starożytności; wspomina już o tem Sakramentarz św. Grzegorza. Jaja te jedni drugim dawali, co i dotąd praktykuje się u Rosyan i Greków, niemi się trącano, stukano, jak np. w Anglii. W wielu miejscach i w Polsce dają na Wielkanoc proboszczowi i zakrystyanowi jaję. (Ślady tej daniny—o v a g i u m tj. pensitatio ex ovis mamy już w IX w.). W wielu miejscach utrzymał się zwyczaj obchodzenia w W. Sobotę domów i poświęcania ich wodą, rano tegoż dnia poświęconą, oraz mieszkań i pokarmów. Dla wyrażenia radości z powodu Zmartwychwstania P. Jezusa wierni witają się słowami: „Chrystus zmartwychwstał”, odpowiadają na to: „prawdziwie zmartwychwstał” (Grecy i Rosyianie), albo jak u Armeńczyków: „uwielbione niech będzie Zmartwychwstanie Pańskie”. Podobne zwyczaje były i na Zachodzie. Osoby

starsze w Wielkanoc bawiły się w piłkę, w kregle. Od dawnych też czasów był w Puy zwyczaj, który przetrwał do XVIII w., że po spóźniającemu się na jutrznię kanonika szło pocichutku paru kanoników i wikaryuszów z dwoma śpiewakami, z których jeden szedł z krzyżem, a drugi z kropidłem. Tu, choćby jeszcze spoczywał w łóżku, kropiono go wodą, śpiewając antyfonę: „Haec. dies.”; gdy się ubrał, procesjonalnie prowadzono go do kła; za karę musiał jeszcze wyprawić śniadanie tym, którzy go przyprowadzili. Ale ponieważ nie obywało się tutaj bez nadużyć, więc synody w Nantes (1431) i w Angers (1448) zabroniły ich. W wielu krajach ludzie świeccy wzajemnie różgami się uderzali i oblewali wodą; w Polsce ma to miejsce w drugi dzień Ś-t. U Greków i w Konstplu Wielkanoc jest dniem hałaśliwych zabaw; toż samo w Rosyi: karuzele, huśtawki, tańce na linie są na porządku dziennym. Każdy może też wejść na dzwonnice i dzwonić, ile tylko zechce (por. *Encykl. klna* Now., t. 27, str. 226; Belet, *Explicatio divin. offic.*, c. 118; Martène, *De ant. Ecclesiae ritib. in divin. celebr. off.*, l. 3, c. 25, n. 5; c. 28, n. 18; Łuszczkiewicz, *Labirynt katedry wrocławskiej*, odbitka z „Wiadomości numizmatyczno-archeol.”, Kraków, 1898, t. 3; God. Wagner, *De risu paschali*, Regiom., 1705; o wspólnych uctwach, odbywanych w te Ś-a przez pła i kardków (por. Martène o. c. c. 25, n. 32).

W Zielone Świątki odbywały się Ś-a pastuszków. Przy pierwszym wypędzeniu bydła, chłopcy się przebiali, grali w króla i t. p. Ubięrają też domy jeszcze dzisiaj gałzkami drzew, jakby witano wiosnę (por. Lippert, *Christenthum, Volksglaube und Volksbrauch*, 633; Simrock, *Handb. der deutsch. Mythologie*, 584). W dzień św. Urbana (25 maja) obchodzono Ś. ogrodników. Dla uproszenia pogody dla wschodzących winnych latorośli w wielu miejscach Hiszpanii, Frankonii urządzano procesję błagalną z obrazem Świętego. Jeżeli deszcz padał tego dnia, obraz rzucono do wody, jakby strofując Świętego za niepogodę i nie dbanie o swoich klientów (por. Cahier, *Caractéristiques des Saints s. v. Raisin*). O zwyczajach w dzień św. Jana Chrzciciela (24 czerwca ob. art. Jan Chrzciciel św. W dzień św. Apłów Piotra i

Pawła ze względu na to, że Piotr rybołówstwem się trudnił, w Ostendzie np. poświęcają morze i odbywają się procesje rybaków. W Ś. Wniebowzięcia N. M. P. (w sierpniu) w wielu miejscach (i w Polsce) święcą zioła — stąd Matka Boska Zielna — a to prawdopodobnie na pamiątkę, iż apłowie w pustym grobie Maryi znaleźli tylko kwiaty, albo, że Kł nazywa Maryę plantatio rosae in Jericho. Nad Renem jest zwyczaj palenia poświęcanych ziół w czasie burzy. W niektórych miejscach jak np. w Tyrolu poświęcenie ziół, zebranych po Wniebowzięciu odbywa się w Ś. Narodzenia N. M. P. W dzień św. Rocha (16 sierpnia) jest zwyczaj święcenia bydła po wsiach w całej Polsce. W wigilię i w samą uroczystość św. Lamberta (17 września), wieczorem, w Monasterze i okolicy, dzieci i młodzież tańczą naokoło zapalonych ognisk i świateł i śpiewają pieśni o Świętym. Dzień św. Michała (29 września) jest w wielu miejscach np. w Niemczech, Anglii, Norwegii i Szkocyi obchodzony Ś-m. W dniu tym mają miejsce pochody uroczyste, zapalają się ognie, mieszkańcy pieką gęś, zw. gęsią świetlaną albo pieczenią świetlaną, gdyż od tego dnia zaczyna się praca przy świetle. W dzień Zaduszy prawie wszędzie przybierają groby i zapalają na nich światła. W tym dniu rozdają też większą jałmużnę ubogim w postaci chleba, datku pieniężnego. Już synod w Tours (z r. 567, c. 22) powstaje przeciw stawianiu pokarmów na grobach, co w pogaństwie było praktykowane. Był u dawnych chijan jedynie zwyczaj stawiania pokarmów na grobach w tej myśli, żeby go ubodzy pozabierali. Przekonywa o tem napis w kle św. Jakóba w kaplicy św. Ildefonsa w Rzymie (por. Casali, *De aetate s. christ. rit.* cap. 66: „Offeruntur ad pedes sepulchri panis et vinum pretii quatuor carlinorum more Hispaniae”). W Bawaryi dzień św. Leonarda (6 listop.) jako patrona od chorób zwierząt, uroczystość jest obchodzony. Odbywają się w tym dniu pielgrzymki pieszo, konno lub wozem. Mieszkańcy z najdalszych stron parafii zbierają się przy kle i po wystuchaniu Mszy św. objeżdżają trzy razy naokoło kł, modląc się jednocześnie. Przed pochodem albo po jego ukończeniu kapłan błogosławi konie podług przepisu rytuału dyec. Uro-

czystości podobne do tej w innych miejscach odbywają się kiedy indziej, np. w Rzymie w dzień św. Antoniego pustelnika (17 stycznia), w Rosyi w dzień św. Jerzego (23 kwietnia) (por. F. Dahn, *Bau- steine*, Berlin, 1879, 1, 217; Kohl, *Rei- sen in Russland und Polen*, 1, 340; Barbier de Montault, *L'année liturg. a Rome*, 16, 22). W dniu św. Marcina (11 listopada) germańskie ludy, podobnie jak słowiańskie, pożywają gęś. W Czechach są fundacye na gęś dla biednych ludzi. W wielu miejscach dzieciom w tym dniu rozdają owoce, ciastka i inne rzeczy, które rodzice nieznacznie do pokojów wrzucają, jako pochodzące od Świętego. Wiele innych jeszcze praktyk w tym dniu obchodzono, o czem por. Frommann, *Tract. de' anseris Martiniano*, Lipsk, 1683; Faber, *Opus tripartit. conc. VII in fest. S. Mart.*; Lecoy de la Marche, *St. Martin*, Tours, 1881; Simrock, *Martinslieder*, Bonn, 1846; Oberle, *Überreste des germ. Heidenth. im Christenth.*, Baden Baden, 1883. W wigilię Ś-a św. Andrzeja (30 listop.) w niektórych miejscach, jak okolice Reichenberga, dzieci zawieszają na noc za oknem pończochy po to, żeby znaleźć je na drugi dzień pełne jabłek, łakoci i z struclą św. Andrzeja. W Polsce w tym dniu w kółkach towarzyskich odbywa się wróżenie sobie przyszłości przez odlewanie wosku, panny po przebudzeniu ciągną z pod poduszki kartki z imionami przyszłych, niby swoich mężów (por. Gloger, *Encykl. starop.*). O zwyczajach w dzień św. Mikołaja z Myry (6 grudnia) ob. art. Mikołaj z Myry i por. E. Schnell, *Der heilige Bischof und Kinderfreund Nicolaus*, Brunn, 1883—85; O. Kamp, *Frankreichs Kinderwelt in Lied und Spiel*, Wiesb., 1877, 31).

Uroczystość Bożego Narodzenia daje okazję licznym zwyczajom i zabawom ludowym. W wigilię Ś-a, dzieci, przebrane za pastuszków lub aniołków, chodząc od domu do domu, wyśpiewują pieśni nabożne, za co otrzymują podarki. Taki jest zwyczaj w niektórych miejscach w Niemczech, na Węgrzech, w Hiszpanii. W samo święto dzieciom np. w Niemczech dają podarunki. Podobnież w dolnej Austrii św. Niko (Mikołaj) z pastorałem przychodzi do mieszkanka, spraw- dza postępy dzieci w nauce wiary, na- kazuje im wystawić za drzwiami trze-

wiki, w których później znajdują podarunki. W połudn. Niemczech chodzi po wsi starzec, który dzieciom, umiejącym się modlić, rozdaje przysmaki, a niegrzecz- ne karze. Niekiedy jedzie on na drewnia- nym koniu. W Anglii odbywają się po- chody dzieci, które, śpiewając, przedsta- wiają rozmaite mysteria z życia P. Jezusa. Używa się w Boże Narodzenie tu i ow- dzie specjalnych potraw np. w Hiszpa- nii taką uprzywilejowaną potrawą jest indyk, w wigilię zupa migdałowa i rodzaj pierników, u nas kucja. Wieczorem w wigilię odbywa się zwykle suta kolacya; we Francyi, gdzie jest w zwyczaju nocna Komunia św. na Pasterce, wierni po w- rocie spożywają rodzaj śniadania; kieł- basa główną tu gra rolę (por. A. Hart- mann, *Volkschauspiele*, Leipzig, 1880; tenże, *Das Weihnachtslied und Weih- nachtsspiel in Oberbayern*, München, 1875; tenże, *Volkslieder*, Leipzig, 1884; Kreiten, *Weihnachten in der Provence*, „Stimmen aus Maria Laach”, 23, 492; M. Willkomm, *Zwei Jahre in Spanien*, Dresden, 1847; Montanus, *Die deutschen Volksfeste*, 12; Bresciani, *Edmond ou Scènes de la vie populaire à Rome*, Tournai, 1863). W okresie Bożego Na- rodzenia bywają również urządzone zło- bki. Początek takowych odnoszą do św. Franciszka z Assyżu, który w 1223 r. urządził takowy w grocie lasu Grecio, w dolinie Rieti; stąd rozeszło się to po całym świecie. Najlepiej bywają urzą- dzane w Niemczech, Tyrolu, w Rzymie i w Polsce. W domach prywatnych w Ś-a Bożego Narodzenia ubiera się choinkę, która, obwieszona owocami i połączane- mi zabawkami, z palącami się świecami, ma przypominać Chrystusa; początek choinki wywodzą z Niemczech z czasów przed reformacją. Małe świeczki na choi- nec oznaczają Jezusa Chrystusa, który jest światłem świata, podarunki czyli kolendy oznaczają niezliczone łaski, jakie nam przyniosło Jego narodzenie; drzewo zaś samo oznacza Krzyż św., z którego wszyst- kie łaski spływały. Nadto w Polsce uży- wają w tym dniu opatków, przy których łamaniu wzajemnem w gronie towarzy- skiem jednocześnie życzymy sobie wszel- kiej pomyślności i długiego życia, używa- jąc znanego przysłowia „Dosiego roku”, t. j. abyśmy w czerstwości przeżyli tyle lat, ile sławna panna z Krak. ziemi, która w panieństwie przeszło 130 lat żyła.

W Ś. św. Szczepana (26 grudnia) ma miejsce poświęcenie owsa, a w Ś. św. Jana Ewangelisty (27 grudnia) bywa święcone wino i rozdawane wiernym, a to na pamiątkę, że podług starej tradycji pewnego razu dano św. Janowi kubek zatrutego wina; Święty zrobił znak Krzyża nad tym napojem i wyszedł z niego wąż, a ukazanie się tego gadu przekonało Apla o zagrażającym mu niebezpieczeństwie i powstrzymało od wypicia. Kapłan przy poświęcaniu wina prosi Boga o uchronienie nas od niebezpieczeństw ciała i duszy. Uważają również to wino jako oznakę miłości i dlatego kapłan, rozdzielając wino wiernym, wymawia słowa: „pijcie miłość św. Jana”. Wino święcone w wielu domach przechowują i piją je przy pożegnaniu, przy pojednaniu się; w Tyrolu piją je państwo młodzi na weselu. Ponieważ w różnych krajach pijano na cześć miłości ku świętym, więc synody tego zabroniły (por. synod w Nantes 854 r. u Hincmar'a, *Capit. ad Presbyt.* c. 14; Thomasius, *De poculo s. Johannis vulgo S. Johannis Trunk.*, Lipsiae, 1675; Kraus, *Realencyklop.* s. t. „Johannistrunk.”). W Ś. Młodzianków (28 grudnia) nad Renem i w Belgii dają dzieciom klucze od mieszkań i pozostawiają im gospodarstwo; one, zamiast osób starszych, muszą dopilnować porządku i przygotować pokarmy. W innych miejscowościach, jak w Anglii, wypędzają dzieci różgą z łóżek, prawdopodobnie na pamiątkę zabijania dzieci. Zachowywano też rozmaite zwyczaje przy uroczystych procesjach. Prowadzono np. niedźwiedzia za procesją np. w Halberstadt; obecnie te pochody urządzają poza klnymi obrzędami. (Por. *W. W.*, 4, 1398; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera; Car. Kozma de Papi, *Liturgica Sacra Cath.*, Ratisbonae, 1863; Ojetti, *Synopsis rerum moralium et iuris pontif. Romae*, t. 2, 3, 1912).

X. A. F.

Święta w Polsce obchodzi się te same, jakie ma powszechny Kł katolicki z dodaniem kilku świąt patronów kraju. Synody prowincjonalne i dycezyjne stale przypominają, jakie w sprawie świętowania niedziel i świąt zapadały uchwały soborów powszechnych oraz pży, na duchowieństwu miejscowe wkładano obowiązki ogłaszania ludowi o powziętych

postanowieniach i dopilnowania wykonywania takowych. Powinni więc proboszczowie pouczać lud o zachowywaniu świąt przez wysłuchanie całej Mszy św. i powstrzymanie się od prac służebnych (syn. Włocł. 1568; Warm. 1610; Łucki 1726, Ep. pastor. dioc. płoc. 1753, syn. Chełmiński 1583; Płocki 1698; syn. Chełmiński 1745); panowie winni zwalniać czeladź od prac, albo przynajmniej odpowiednio je normować, aby na zmianę wszystka służba na Mz:zv św. w Ś-a bywała. Nieobecni na Mszy św. bez słusznego powodu musieli płacić karę 2 lub 5 groszy do skarboxy kłnej. Przepisywały też ustawy synodalne sam porządek nabożeństwa (wileński, 1613; płocki, 1593) oraz zwracano uwagę na przestępowanie Ś-t i ich gwałcenie. Najpowszechniej gwałcono przez jarmarki i targi (ustawy arcybpa Mikołaja Trąby z 1420 r., statuty Jędrzeja Bnińskiego, bpa poznańsk. 1461, syn. prowinc. 1589, przem. 1641, chełmiński 1624, lwowski 1765). Inne ustawy dopuszczają targi, ale dopiero po nabożeństwach (warm. 1512, płocki 1643, poznański 1738, chełmiński 1745). Towary kupującym zabierano i na szpitale oddawano (wileński 1685). Do przeprowadzenia myśli Kła co do obchodzenia nabożnego Ś-t dopomagały również postanowienia rządowe (projekt prawa Jędrzeja Zamojskiego z 1778 r.; postanowienie namiestnika Królestwa z 1823 r.; por. *Dziennik praw* 8, 226). Zabronioną była sprzedaż trunków w Ś-a, by ukrócić pijaństwo; bp Rudnicki polecił sołtysom chwycić kobiety, sprzedające potajemnie trunki, i przywiązane do palatnicuchem, wystawiać je na pośmiewisko do kła wchodzących (synod warmiński 1612, wileński 1613, chełmiński 1624, warmiński 1726). Zakazywano gry w karty po karczmach w Ś-a i tańców (syn. warmiński 1610; Reform. gener. Szyszkowskiego, bpa krak. z 1621 r., włocł. z 1568; pozn. 1638, pozn. 1720). Zabraniały też synody niewłaściwych w dnie świąteczne zajęć jak prania, rozwieszania bielizny, warzenia piwa i t. d. (syn. przemyski 1529, włocł. 1568 i 1620, łuckie z 1641, 1726, warmiński 1726). Nie pozwalają też synody na składanie ofiar w naturze na ołtarzach, bo to sprawia nieład, nieporządek, brud w kłe (syn. płocki 1593, wileński

1613). Zabraniają też synody r ó ż n y c h z a b o b o n ó w w Ś-a i lekkomyślnych praktyk, które podobnie jak w innych krajach, tak i w Polsce niejednokrotnie się zdarzały (syn. legata Filipa z 1279 r., statuta Jędrzeja Bnińskiego, bpa pozn. 1461: syn. chełmiński 1583, łucki 1589, płocki 1593, przemyski 1641).

Liczba Ś-t w Polsce była należycie określona już na syn. prowinc. 1420 r. i zachowywano je do r. 1775. Poza Ś-i obowiązkowo obchodzono jeszcze: wtorek Wielkanocny i Zielony Świąt, Znalezienie i Podwyższenie św. Krzyża, Nawiedzenie N. M. P., św. Michała, Narodzenie św. Jana Chrz., wszystkich odzieleń Aptów i ich Rozesłanie (15 lipca), Ś.Ś. Młodzianków, Wawrzyńca, Wojciecha i Stanisława, bpów Marcina i Mikołaja, św. Magdaleń, Elżbiety, Jadwigi, Katarzyny, Agnieszki, Doroty i Małgorzaty, oraz patrona i rocznicę poświęcenia kł. Z biegiem czasu Ś-a niektóre znoszono, zamieniano je innemi (por. list pasterski kardła Bern. Maciejowskiego z 1607 r.; syn. prowinc. z 1628 r.): Ś. Niepok. Poczęcia N. M. P., zaprowadzone w Kł. przez Sykstusa IV 1476 r., u nas było zaliczone już do Ś-t 1396 r. (syn. krak., pozn. 1461, prowinc. 1420), w całej Polsce nakazane przez syn. prowinc. z 1511 r. (M. A. Gravois, *De ortu festi immaculati conceptus B. M. V. Lucae*, 1762). Ś. Rozesłania Aptów nabrało w Polsce znaczenia z powodu zwycięstwa w dniu tym odniesionego nad zakonem krzyżackim pod Grunwaldem 1410 r. Świętowano je już za życia Wł. Jagiełły. Synod chełmiński 1624 r. zaprowadził tego dnia uroczystą procesję dziękczynną w całej diecezyi. Wykaz Ś-t obowiązujących miał być na tablicach wypisany i zawieszony w kł. Nakazywały to ustawy synodalne (por. włocł. 1479, syn. z 1586, chełmiński 1605). Oprócz Ś-t pełnych, były i półświeta, w które, po odbyciu ранego nabożeństwa, wolno było pracować jak zwykle. Do Ś-t takich, pomiędzy innemi, zaliczały się Ś-a św. Łukasza i Marka, Przemienienie Pańskie, N. M. P. Ofiarowanie i Śnieżnej oraz Zaduszki (por. ustawy arcybpa Mikołaja Trąby z 1420 r., arcybpa Maciejowskiego z 1607; syn. pozn. 1461, włocł. 1568, warm. 1612, syn. prow. z 1634, płocki 1593). Obchodzono też Ś-a patronów naszych, zamieszczone w pa-

tronale (ob.). Do tych przedewszystkiem należą Ś-a: św. Wojciecha, św. Jerzego dla Litwy, św. Stanisława bpa (czczony od kanonizacyi za Innocentego IV z 1253), św. Kazimierza i innych przybranych z Kł. bpa powszechnego. „W Polsce więc, jak powiada ks. St. Chodyński, (*Encykl. kłna* Now., t. 27), obchodzono Ś-t wiele. Gdy bowiem lud zostawał w poddaństwie u panów, Kł św., jako opiekun uciśnionych, chętnie Ś-a pomnażał: dawały bowiem ludowi wypoczynek wśród ciężkiej i przymusowej pracy, a nadto stanowiły dla niego jedyną szkołę, z której brał naukę, że nie jest zwierzęciem, za jakie często okrutni panowie poddanych swoich mieć chcieli. Z ustaleniem się jednak zasad, chijańskich i ustaniem niewolnictwa, Kł czynił inne ulgi i nie odmawiał zmniejszenia dni świątecznych” (Ks. Skarga, *Kazanie na niedzielę 16 po Świątk.*, „Przegl. kat.” 1869, 174). Bp jednak polscy wnikli w potrzeby pracującego rolniczego ludu i bardzo często starali się o uwalnianie od świętowania w pewne dni, zwłaszcza w czasie żniw i sprzętu z pola (por. *Acta Tomic.* 3, 441; syn. łucki 1589, warm. 1610, syn. prowinc. 1634, płocki 1698). Pz Urban VIII, normując liczbę Ś-t w 1642, opuścił wiele z dotychczas obowiązujących, przez co bardzo się przyczynił do podniesienia dobrobytu u narodów, więc i w Polsce. Pz Benedykt XIV w 1743 r. pozwolił niektórym bpom polskim przenosić Ś-a w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu na niedziele następne; o rozciągnięcie tego pozwolenia do całej Polski prosiły stany Rzplitej na sejmie w 1768 r. (*Vol. leg.* 7, 744). Nim to nastąpiło, pz Klemens XIV w 1771 r. zniósł kilka Ś-t w Austrii, co w 1774 r. zastosowano i do Galicyi, włączonej do cesarstwa. Pz Pius VI w 1775 r. wydał brawe *Paternae charitati*, mocą którego również zostały zniesione niektóre Ś-a, a zostawiono te, które do dziś u nas obowiązują. Pomiedzy Ś-i tam wymienionemi obowiązują i Ś. patrona diecezyi lub prowincyi. Takimi patronami prowincyi są: dla Polski św. Stanisław B. M., dla Litwy św. Kazimierz, dla Galicyi i Lodomerji św. Michał arch., dla Kujaw św. Józef Oblub. N. M. P., dla Prus św. Wojciech. Nie wszędzie jednak obchodzą patrona prowincyi, lecz dyec. a takimi po 1818 r. są dla dyec. war-

szawskiej, plockiej, kieleckiej, lubelskiej i sandomierskiej św. Stanisław B. M., dla włoć. św. Józef, dla podlaskiej św. Szymon i Tadeusz Ap. (od r. 1830), dla sejneńskiej św. Kazimierz. W Cesarstwie dyec. mohylowska i łucka mają św. Stanisława, wileńska i kowieńska św. Kazimierza, tyraspolska św. Klemensa pza. Poza tem dyec. gnieźnieńska ma św. Wojciecha, pozn. św. Stanisława, chełmińska św. Wawrzyńca, warmińska św. Jędrzeja apła, lwowska św. Michała, przem. św. św. Walentego, a tarnowska i krak. św. Stanisława. Poza tem rubrycele wskazują jeszcze drugorzędnych patronów i patronów parafii, co w większości, zwłaszcza po wsiach jest sumienne obserwowane.

Dla dyecezyi obrządku wschodniego tabelę Ś-t wydał syn. zamojski w 1720 r. Ponieważ jednak zwierzchność krajowa domagała się redukcji, przeto bpi w r. 1790 usunęli niektóre Ś-a z miesięcy żniw. Oprócz Ś-t klnych, niektóre rubrycele podają i Ś-a sądowe t. zw. festa Palatii lub Sacri Apostolici Palatii lub festa Curiae Capitolinae, w które to dni nie bywało żadnych posiedzeń sądowych.

(Por. Janidłowski, *Processus iudicialis*, cap. 6; Piasecki, *Praxis Episcopalis*, Lwów, 1758, str. 626; Ks. Hildebrandt, *Wiadomości o archid. pomorski*, Pelplin, 1866 i art. ks. St. Chodyńskiego w *Encykl. klniej* Now., t. 27, p. t. „Ś-a w Polsce” oraz doskonały informator o obchodzeniu dni świątecznych w arch. warszawskiej wyd. przez ks. prof. Cieplińskiego p. t. *Zbiór przepisów i ustaw archid. warszawskiej*, Warszawa, 1911 oraz „Ateneum Kapłańskie”, Włocławek, z 1911 r., t. 6, str. 155, gdzie autor rozważa możliwość lub niemożliwość zastosowania w Polsce dekretu pza Piusa X z 2 lipca 1911 r. o dniach świątecznych).
X. A. F.

Święta żydowskie początkiem swoim sięgają czasów prawodawstwa Mojżeszowego. Urządzenie życia społecznego i religijnego w Izraelu wymagało ustanowienia pewnych dni odpoczynku i zastanawiania się nad dobrodziejstwami, okazanemi narodowi izraelskiemu przez Boga. Ś-a żydowskie były połączone ściśle z wypadkami ich życia od wyjścia z niewoli egipskiej do wejścia do Kanaanu. Później przybyły jeszcze nowe z racyi pamiętki poświęcenia świątyni i jej od-

nowienia. Niektóre Ś-a były przez Żydów zachowywane jeszcze przed prawodawstwem Mojżeszowem, pochodziły prawdopodobnie z ich życia dotychczasowego, w prawodawstwie Mojżeszowem zostały one uświęcone i otrzymały charakter religijno-społeczny.

Do świąt żydowskich należą:

1) Szabat (ob).

2) Święta Nowiu (hebr. rosze chodaszim LXX *ροσχειζμ*, Vulg. neomeniae, calendae) były to t. zw. Ś-a wolne, rozpoczynające każdy miesiąc, w które godziło się oddawać pracy—były więc Ś-m klnem. Początkiem miesiąca była ta chwila, w której księżyc, oddalając się ku wschodowi od słońca, stawał się widzialnym. Każdy, kto spostrzegł pierwszy rąbek księżycowy, donosił Sanhedrynowi, który za pomocą górskich sygnałowych ogni, a potem przez posłów oznajmiał o początku miesiąca. Gdy zaś niebo było zachmurzone, to miesiąc poprzedni liczył 30 dni. Obok zwykłych oliar, składane jeszcze były tego dnia: 2 cielce, baran i 7 rocznych baranków na całopalenie z dodatkiem maki i wina, oraz kozioł na ofiarę oczyszczenia (Num. 28, 11—15). Podczas składania tych ofiar kapłani trąbili w srebrne trąby.

Ś. Nowiu miesiąca Tiszri było początkiem roku cywilnego (ob. Kalendarz u Żydów), w którym więcej składano oliar, niż w zwykłe Ś. Nowiu. Nazywało się to Ś. dniem trąbienia—jom ternach (stąd dziś Trąbki), ponieważ kapłani oznajmiali tę uroczystość przeciągłym trąbieniem na trąbach rógowych.

3. Święto Paschy było największem Ś-m żydowskim, trwającym od d. 15 do 21 miesiąca Nisan; ustanowione było przez samego Pana Boga na pamiątkę wyjścia Izraelitów z Egiptu. Po hebr. nazywało się Pesach (LXX *Πάσχα*, Vulg. Phase, Transitus), który to wyraz pochodzi od *pasach*=przeszedł, stąd Pesach oznacza przejście (domyślać się). anioła, który Egipcyanom pozabijał pierworodnych synów i pierworodne z bydła, a ominął domy Hebrajczyków, którzy mieli drzwi skropione krwią baranka (Exod. 12, 1—30). W pierwszy i ostatni dzień Paschy obowiązani byli Żydzi powstrzymywać się od zajęć służebnych, jedynie tylko wolno było w te dni gotować; w inne dni pa-

schalne (tj. wolne) mniej pracowano, niż zwykle i starano się je spędzić na odwiedzinach wzajemnych i godziwych rozrywkach. W świątyni przez wszystkie 7 dni Paschy składano świąteczne ofiary całopalne i zagrzezne, ale trzy rzeczy są tej uroczystości wyłącznie właściwe: pożywanie praśników, ofiara baranka paschalnego, ofiara snopa jęczmienia.

a) Podczas dni paschalnych prawo zabraniało pożywać pokarmy mączne kwaszone, a nawet trzymać kwas w domu: „Siedm dni praśniki jeść będziecie: pierwszego dnia nie będzie kwasu w domach waszych” (Ex. 12, 15). Skrupulatnie tedy usuwali Hebrajczycy z domu kwas i palili. Stąd Pascha inaczej nazywa się jeszcze: święto praśników — chag hom-matsoth, festum azymorum.

b) Złożenie po raz pierwszy ofiary baranka paschalnego tak opisuje nam księga Wyjścia: „Dziesiątego dnia tego miesiąca (tj. Nisan) niech weźmie każdy baranka według rodziny i domów swoich. A jeśli mniejsza liczba jest, niżby dosyć było do zjedzenia baranka, weźmie sąsiada swego, który mieszka podług domu jego, wedle liczby dusz, którychby dosyć było do jedzenia baranka. A baranek będzie bez smazy, samczyk, roczny: wedle którego obrzędu weźmijcie i koziołka (tj. że w braku baranka można wziąć koziołka). I będziecie go chować aż do czternastego dnia miesiąca tego i ofiaruje go wszystko zgromadzenie synów Izraelowych ku wieczorowi. I wezmą ze krwi jego i położą go na oba podwoje, i na narożniki domów, w których go będą pożywać. I będą jeść mięso jego onej nocy ogniem pieczone i praśne chleby z polną sałatą (w hebr. jest „z gorzkiem ziołami” — co to znaczy — niewiadomo). Nie będziecie nic z niego jeść surowego, ani warzonego w wodzie, ale tylko pieczone ogniem: głowę i z nogami jego i z trzewy zjecie (niewolno było kości łamać temu barankowi. Ex. 12, 46; Num. 9, 12). I nie zostanie z niego nic do poranku, jeśli co zostanie, ogniem spalicie. A pożywać tak będziecie: biodra swe opaszać, a buty będziecie mieć na nogach, trzymając kije w rękach, a będziecie jeść spieszno: bo jest Phase (tj. przejście) Pańskie” (Exod. 12, 3—11).

W późniejszych czasach ze zmianą okoliczności zaszły też zmiany w ofiarowa-

niu baranka paschalnego. Zabijano go w dziedzińcu świątyni; kapłan odbierał w czasie krew i wylewał ją u stóp ołtarza całopalenia, róg zaś palono na ołtarzu. Liczni ojcowie rodzin przyprowadzali każdy swego baranka do świątyni, oczekując kolei. Wieczorem zaś w domu urządzano ucztę świętą, w której prawdopodobnie mogli uczestniczyć i kobiety. Jeżeli kto dla słusznej przyczyny nie ofiarował baranka i nie pożywał go podczas Paschy, winien był to uczynić z zachowaniem takich samych przepisów dnia 14-o następnego miesiąca (Num. 9, 10 i nast.).

c) Dnia drugiego Paschy tj. 16 Nisan ofiarowywano Panu Bogu, jako Dawcy urodzaju, pierwszy snop jęczmienia; do tej ofiary dołączano niepokalanego rocznego baranka na całopalenie, pewną ilość maki oliwą zaczynionej i winą; obrzędem tym rozpoczynano żniwa, dotąd niewolno było żąć, ani też korzystać z nowego zboża.

4. Zielone Świątki. Od dnia 16 miesiąca Nisan, t.j. od złożenia ofiary pierwszego snopa jęczmienia liczono 7 tygodni, i 50-o dnia, który wypadł d. 6 miesiąca Siwan obchodzono jednodniowe święto Zielonych Świątek, hebr. chag Szabbuoth t.j. święto tygodniów, gr. ἡ Πεντηκοστή (ἡμέρα). Inaczej nazywano to święto świętem żniw, ponieważ obchodzono je na podziękowanie Panu Bogu za ukończone żniwa, albo też dniem pierwocin, bo składano tego dnia pierwociny ukończonych żniw. Składano tego dnia, oprócz zwykłych ofiar, jeszcze dwa chleby z maki pszennej kwaszonej i z chlebami łączono potrójną ofiarę krwawą: całopalną, zagrzezną i zapokojną. Chlebów kwaszonych nie kładziono na ołtarzu, ale potrząsano je razem z dwoma barankami rocznymi, przeznaczonymi na ofiarę zapokojną, a potem kapłani spożywali te chleby z mięsem baranków, pozostałem z ofiary (Lew. 23, 17—20; Num. 28, 27—30). Według dawnej tradycji żydowskiej, jako też Ojców Kłā—Zielone Świątki nie tylko miały charakter rolniczy, ale też miały historyczną rację, a mianowicie obchodzono je na pamiątkę ogłoszenia Prawa na górze Synaj dnia pięćdziesiątego po wyjściu Żydów z Egiptu (Ex. 19, 1 nast.).

5. Ś. szafasów ob. Scenopegia.

6. Ś. pojednania ob. Sądny dzień.

7. Ś. Purim ustanowione było po niewoli babilońskiej na pamiątkę uratowania Żydów przez Estere od rzezi, którą król perski zamierzył, ulegając wpływowi Amana. Wyraz Purim pochodzi od perskiego pur t. j. los, gdyż Aman losem chciał oznaczyć dzień, w którym rzeź miała być dokonana. Nazywa się też to Ś. dniem Mardocheusza—*הַיּוֹם מְרֹדֶכַּי הַמֶּלֶךְ* (II Mach. 15, 37), gdyż do uratowania od zagłady głównie przyczynił się Mardocheusz. W Polsce nazywają Żydzi to Ś. Zapustami. Głównym przepisem Ś-a było odczytywanie po synagogach księgi Estery; podczas czytania na imię Amana klaskano rękami, tupano nogami i krzyczano: „niech zginie Aman”, co po dziś dzień się zachowuje. Obchodzą je dnia 14 i 15 miesiąca Adar.

8. Święto poświęcenia Kła—hebr. chanuka, gr. *τὰ ἐγκαίνια*, Vulg. festum encaeniorum, w Polsce Żydzi nazywają Ś wieczki—wprowadzone przez Judę Machabeusza w 164 r. przed Chr. na pamiątkę oczyszczenia i poświęcenia świątyni jerozolimskiej, którą zbezczeszcili i sprofanowali Antyoch Epifanes. Obchodzi się ta uroczystość w dniu 25 miesiąca Kislew.

Oprócz tych świąt pierwszorzędných, obchodzone jeszcze następujące: święto noszenia drzewa (dla poszczególnych rodzin, które miały obowiązek noszenia drzewa do świątyni na opał), Ś. zwycięstwa nad Nikanorem (I Mach. 7, 49; II Mach. 15, 36), święto oczyszczenia zamku w Jerozolimie przez Szymona Machabejczyka; Ś. na pamiątkę uśmiercenia przez Judytę, Holofernesa (Jud. 16, 31); Ś. Kosza etc. Dzisiaj Żydzi obchodzą także same Ś-a i w taki sam sposób, co i dawniej. Zamiasz ofiar, odmawiają modlitwy i odczytują Pismo św.

(Por. J. Meyer, *De temporibus sacris et festis diebus Hebraeorum*, Amstelod, 1724; H. Ewald, *De feriis hebraeorum origine ac ratione*, Gotting, 1841; J. Bachmann, *Die Festgesetze des Pentateuchs*, Berl., 1858; Th. Schärt, *Das Gottes dienstliche Jahr bei den Juden*, Lp., 1902; Ks. W. Serwatowski, *Uroczystości narodu hebrajskiego liturgiczne i rolnicze* w „Pamiętn. Rel. Mor.”, 1861, 39 i nast.; H. Nussbaum, *Przewodnik judaistyczny*, Warsz., 1893, 238

i nast.; R. Lilientalowa, *Święta żydowskie*, Kraków, 1901; Ks. St. Trzeciak, *Literatura i religia u Żydów*, Warsz., 1911, t. 2, 42—106; J. Felten, *Neutestam. Zeitgeschichte*, Münster, 1911; Ks. Lipiński, *Archeologia biblijna*, Warszawa, 1911, 391—401).

X. J. A.

Święta mahometańskie ob. Beiram.

Święta N. M. P. ob. poszczególne art.

Święte Świętych ob. Świątynia Jerozolimska.

Święto Różańca (Solemnitas Ss. Rosarii BMV.) zostało ustanowione na pamiątkę zwycięstwa, odniesionego przez chijan nad Turkami w bitwie morskiej pod Lepanto 7 paźdz. 1571 r., a przypisywanego odmawianiu w dniu zwycięstwa Różańca przez bractwa różańcowe w Rzymie. Na wiadomość o powyższym zwycięstwie Pius V ustanowił święto dziękczynne—pamiętki M. B. Zwycięskiej. Już jednak w r. 1573 Grzegorz XIII zezwolił na obchodzenie w 1-szą niedzielę października święta Różańca w tych kłach, w których się znajdował ołtarz lub kaplica pod wezw. M. B. Różańcowej. Klemens X w r. 1671 rozciągnął święto Różańca, z pominięciem powyższego warunku, na całą Hiszpanię, wreszcie Klemens XI, z powodu zwycięstwa, odniesionego nad Turkami w d. 5 sierpnia 1716 r. na Węgrzech pod Peterwardem przez księcia Eugeniusza, nakazał obchodzić święto Różańca na całym świecie katolickim. Później Benedykt XIII wyniósł święto Różańca do godności rytu zdwojonego większego (duplex maius), pż zaś Leon XIII w r. 1887—do godności święta rytu zdwojonego 2-ej klasy (dupl. II cl.). Tenże Leon XIII przedtem jeszcze (r. 1883) wydał nakaz publicznego odmawiania Różańca we wszystkich kłach katedralnych, parafialnych, jako też we wszystkich kłach N. M. P. codziennie przez cały październik, w celu uproszenia obrony Maryi pko nieustannemu uciskowi Kła. (Por. KH. Buchb. art. „Marienfeste” [Rosenkranz fest]; W. W., 8, 818).

Święto Imienia Jezusa ob. Imienia Jezus święto.

Święto Imienia N. M. P. ob. Imienia N. M. P. święto.

Święto M. B. 7 boleści ob. Siedmiu boleści M. B.

Świątokradztwo (sacrilegium) w znaczeniu szerszem oznacza wszelki grzech przeciw religii (por. *Mazzotha, in decal.* tr. 2, q. 3, cap. 3; S. Alph., *Th. mor.*, t. 3, n. 34—48), a więc czy to bawochnictwo, czy bluźnierstwo, czy magię i t. p.; w znaczeniu zaś ścisłem jest to „znieważenie rzeczy świętej”. Wyraz jednak „rzecz” jest w tym razie pojęty szerzej, czyli obejmuje wszystko, cokolwiek z prawa Bożego lub kłnego zostało przeznaczone do czci Bożej, a więc także osoby oraz miejsca święte. Stosownie więc do tego rozróżniamy trzy rodzaje Ś-a: Ś-o osobowe, miejscowe i rzeczowe.

Przez Ś-o o s o b o w e rozumiemy świadome i dobrowolne znieważenie osoby, Bogu poświęconej, tj. będącej w stanie duchownym lub zakonnym. Ś-a osobowego można się dopuścić trojakim sposobem: 1) występkiem lubieżności bądź przez samą osobę Bogu poświęconą, bądź na niej lub z nią popełnionym; 2) t. zw. znieważeniem czynnem osoby Bogu poświęconej w myśl kanonu 15-go sob. Later. 2 (1139) (ob. art. *Privilegium canonis*); 3) uzurpowaniem jurysdykcji względem osoby Bogu poświęconej przez pociąganie jej przed trybunał świecki, wbrew przywilejowi zw. „*privilegium fori*” (ob. art.) lub też przez nakładanie na nią ciężarów pewnych wbrew przywilejowi „*immunitatis*” bez uprzedniej zgody Kł-a. Co się dotyczy lubieżności, to według powszechnego zdania teologów, uznanego przez nich za pewne, do Ś-a wystarczą nawet lubieżność wewnętrzna (dobrowolna). Niektórzy teologowie za św. Alfonssem (n. 47) zaliczają także do Ś-a występki pko służbowi czystości prostemu, złożonemu prywatnie. Zdaniem innych natomiast, nie jest to Ś-o w znaczeniu ścisłym, ponieważ ściśle Bogu poświęcone są te tylko osoby, które powagą publiczną Kł-a zostały za takie uznane przez przyjęcie ich do stanu duchownego lub zakonnego (por. Lehmkühl, *Teol. mor.*, t. 1, n. 384, wyd. 10).

Ś-o m i e j s c o w e popełnia się przez znieważenie miejsc świętych, jako to:

kłów, kaplic, cmentarzów, o ile powagą Kł-a zostały istotnie już poświęcone. W szczególności występki ten można popełnić czworako: 1) przez kradzież w kle rzeczy powierzonej temuż kłowi dla przechowania; 2) przez naruszenie przywileju „*immunitatis*”; 3) przez wszelki występki, którym kł zostaje splugawiony (poluitur), jak np. zabójstwo lub rozpusta; 4) przez czynności, nie licujące ze świętością miejsca, jakkolwiek same z siebie nie są grzeszne, np. urządzenie tajni w kle, wyprawianie w nim zabaw, uczt itp.

Ś-o r z e c z o w e polega na nadużyciu różnych rzeczy świętych, a mianowicie: Sakramentów, sakramentaliów, obrazów i relikwii Świętych, ksiąg św., ceremonii przeznaczonych ku czci Bożej, naczyń i ubiorów świętych, oraz dóbr kłnych.

Ś-o należy do grzechów ciężkich, jednakże dopuszcza t. zw. *parvitas materiae*, czyli w razie niedostatecznej materyi jest tylko grzechem powszednim. Zwłaszcza zdarzyć się to łatwo może przy Ś-e miejscowym lub rzeczowym (por. Sporer-Bierbaum, *Teol. mor. decal. et sacram.*, 1 tract., 1 n. 272 i nast.). W prawodawstwie kłnem znany wymienione różne ciężkie kary na świątokradców, między innemi zaś nawet kłtawę kłną. (Odnosnie do Ś-a miejscowego i rzeczowego por. C. 2, 10, 5, 17 i C. 22, 10, 5, 39). W czasach dawniejszych nawet i prawodawstwo świeckie przewidywało bardzo surowe kary na świątokradców, między innemi w wielu wypadkach i karę śmierci jak np. prawo rzymskie (Inst. 4, 18, § 9), a zwłaszcza nader surowe prawodawstwo Karola V (C. C. C. z r. 1532, art. 172—175). Dzisiejsze prawodawstwo świeckie również jeszcze naogół karze surowiej przestępstwa, z którymi się łączy Ś-o, acz bez porównania nie w tej mierze, co dawniej.

(Por. podręczniki do teologii moralnej jak Lehmkühl 1, n. 378 i nast.; Marc 1, n. 578 i nast.; Noldin⁴, t. 2, 174 i nast.; Aertnys⁶, t. 2, str. 174 i nast. i inne; *KL.*, 10, 1519 i nast.; *KH.* Buchb., t. 1, 1749).

X. A. D.

Świątokupstwo ob. **Simonia**.

Świętopietrze. Utrzymanie kancelaryi pskiej, dworu, konserwacya muzeów,

ofiary przez pży łożone na cele dobroczynne, kulturalne, oświatowe itp., wszystko to razem ogromne pochłaniało i pochłania kosztą. Pieniądze na to potrzebne Stolica Apska czerpała dawniej i dzisiaj czerpie z płaconych na jej korzyść podatków i z innych opłat (ob. art. Podatki kłne). W Polsce takie opłaty nazywano świętopietrzem, która to nazwa jest bardzo dawną; spotykamy ją w dokumentach naszych już w XIII w. Henryk Brodaty np. uwalnia osadników nowych a stroza, podworow eetswetopetre (por. dokum. z 1221 r. u Grunhagen, *Regesten zur schlesischen Geschichte*, t. 7, n. 233). Jak widać z tych słów, oznacza Ś. pewną daninę (podatek, czynsz) na korzyść św. Piotra i nawet urzędowa nazwa Ś-a to wskazuje: census albo census, qui denarius S. Petri vulgariter appellatur; określenie wskazuje, że Ś. było płacone w denarach. Przed zaprowadzeniem w Polsce, Ś. istniało już w Anglii (zniesione tam przez uchwałę parlam. 1534 r.) (por. Fabre, *Etude sur le Liber censuum de l'église romaine*, Paris, 1892, str. 129—48; tegoż, *Récherches sur le denier de S. Pierre en Angleterre* w „Melanges d'Archeologie et d'Histoire”, 1892, 159—82; Jensen, *The denarius S. Petri in England*, w „Transactions of the royal historical Society”, 1900, 171—247; tegoż po niem. p. t. *Der englische Petersphening und die Lehnsteuer aus England und Irland an den Papststuhl im Mittelalter*, Heidelberg, 1903). Trudno dociec, kto i kiedy wprowadził Ś. w Danii, jedynie pewnem jest, że istniało tam w drugiej poł. XI w. i przetrwało aż do czasów protestantyzmu. W Szwecyi i Norwegii, zdaje się, zostało Ś. wprowadzone w XII w. i również ustało po wprowadzeniu protestantyzmu. W Galii istniało już również w XI stuleciu.

Świętopietrze w Polsce. Co do Polski, bo głównie o Ś-u w Polsce informować chcemy, to już Bolesław Chrobry płacił św. Piotrowi trybut (Theiner, *Monument. Pol.*, t. 1, str. 228) czyli Ś. i to w pierwszych latach XI stulecia. Gdy za Mieszka II pogaństwo zapanowało w kraju, Ś. musiało też ustać. Wznowiono je dopiero prawdopodobnie za Kazimierza Odnowiciela, ale w jakiej formie, czy jako podymne, czy jako opłatę od głów tj.

pogłównę, zdania nie są pewne. Większe prawdopodobieństwo przemawia za podymnem (por. Ks. Tad. Gromnicki, *Świętopietrze w Polsce*, Kraków, 1908, str. 23; *Monum. Pol.*, l. c., t. 2, str. 883, t. 3; str. 620). Płacono Ś. w XIII i XIV w. jako znak opieki pskiej nad krajem i jego mieszkańcami; czynsz ten bywał dowodem opieki nie tylko nad instytucjami klnemi, ale i nad miejscowościami, książętami i królami oraz mieszkańcami wogóle całego kraju (por. c. 32, X de denario 39; cap. 8, X. de priv. 5, 33). Za czasów Władysława Łokietka Ś. zostało przetrzemonie w opłatę pogłówną po denarze od osoby, lecz w ścisłem znaczeniu pogłównem ono nie było. Wiadomo, że nie płaciła szlachta i duchowieństwo, a prawdopodobnie wolnymi też od tej opłaty byli książęta i dzieci. Ten denar pogłówny został zaprowadzony z powodu zezwolenia przez pżą Jana XXII (1316—1334) na koronację Łokietka, a stało się to na zjeździe w Sulejowie w 1318 r. Ale pż pragnął pobór denara od głowy przeprowadzić nie tylko w tych prowincjach Polski, które podlegały Łokietkowi, ale również i w tych, które niegdyś do Polski i do prowincyi kłnej polskiej należały¹⁾. Dotyczyło to dyec. chełmińskiej, kamieńskiej, lubuskiej i wrocławskiej. W prowincjach tych już dawniej niechętnie na Ś. patrzano, zatargi wybuchły nie na samem tle ekonomicznem, ale i z politycznych względów. Książęta śląscy oraz ich zwierzchnicy królowie czescy i Krzyżacy oponowali przeciw Ś-u, umniejszało to bowiem siłę podatkową ich poddanych, którą oni dla siebie wyzyskać chcieli. Poza tem Ś. przypominało im, że te prowincye są polskimi. Głównie królowie czescy Jan i Karol sprzeciwiali się tej opłacie dlatego, że została podwyższona z okazji koronacyi Łokietka, a tę uważali jako uzurpację ich praw do korony polskiej. O szczegółach tych sporów por. Ks. T. Gromnicki, l. c. p. 103 i nast. Z przebiegu walk na Śląsku widać, że choć w niektórych prowincjach lud płacił Ś., takowe zagarniali dla siebie książęta albo król, że sprzeciwiało się tej opłacie duchowieństwo niemieckie, że gdy wreszcie królowie zgodzili się na tę opłatę, to i ludność nieoponowała. Ka-

¹⁾ Ruś i Litwa, które później zostały z Polską połączone, Ś-a nie płaciły (por. Długosz, *Historia*, t. 1, str. 292).

tolicy tych prowincyi płacili jeszcze Ś. w drugiej poł. XVI w. (por. Kromer, *De origine et rebus gestis Polonorum*, Bazylea, 1555, 4 ed., 1589; Lipiński, *Bibl. Warszawska*, 1847, t. 1, str. 282). Podobnie i w ziemi Chełmińskiej, choć Krzyżacy opłaty dla siebie przez długie lata konfiskowali, jednak kary pskie jak cenzury, interdykty doprowadziły ich do spokoju i po latach 1373—74 dyec. chełmińska Ś. płaciła. Są ślady, że i w XVI w. dyec. ta płaciła Ś. aż do r. 1552, w którym zapłaciła po raz ostatni. W czasie, o którym mowa, i dyec. kamieńska uchylała się od związku z metropolią gnieźnieńską i nie chciała płacić denara św. Piotra. Pż Jan XXII w 1325 r. nakazał za to ogłosić przeciw bpowi, duchowieństwu i wiernym cenzury kłne, ale w dyecezyi nikt ich nie zachowywał. Takież cenzury powtarzali jego następcy, ale w procesie z tego powodu toczonym dyec. tę zwolniono od płacenia Ś-a, a to dlatego, że w czasach, kiedy je w Polsce wprowadzono, Pomorze jeszcze do Korony nie należało, że było wtedy jeszcze pogańskiem i że terytorium dyecezyi leżało poza Polską (por. Abraham, *Organizacya Kła w Polsce*, wyd. 2, str. 101—103; Klempin, *Die Exemption des Bisthums Camin* zam. w „Baltische Studien”, t. 23, 195—270; Wiesener, *Die Gründung des Bisthums Pommern itd.* w „Zeitschrift für Kirchengeschichte” z r. 1889, str. 1—53 oraz *Die Geschichte der christl. Kirche in Pommern zur Wendenzeit*, Berlin, 1889; Lewicki, *Kilka przyczynków do dziejów Kazimierza W.* w „Kwartalniku hist.” z 1889 r., str. 449 i nast.). Co dotyczy dyec. lubuskiej, to aczkolwiek pż Jan XXII domagał się od niej płacenia opłaty, opierając się na tem, że dyecezya była sufraganią Gniezna, wierni jednak wezwania nie usłuchali z tego powodu, że Ś. wydało się im nowością, że dyec. leżała wówczas w marchii brandenburskiej, która do państwa polskiego nie należała i że zamieszkała była przez ludność niemiecką Ś-u niechętną, ale najwięcej przyczyniały się do tego stosunki polityczne. Niema żadnych wiadomości o tem, czy dyece. ta wogóle Ś. płaciła.

Płacenie denara odbywało się w W. Poście (korzystano z obowiązku przyjmowania Komunii wielkan., kiedy dorodzi do kła przychodzili), i zwyczaj ten powszechnie

utrzymał się aż do XVI stulecia (por. Gromnicki, l. c., str. 64 i uwaga). Ile zaś razem pobierano Ś-a z Polski? Ustalić to trudno. W drugiej poł. XV w., kiedy Ś. wpływało najobficiej, we wszystkich razem dyecezach, doliczwszy wrocławską i chełmińską, kwoty wybierane rocznie nie przewyższały sumy 180,000 denarów; przypuściwszy zaś, że drugie tyle zabierali plebanowie dla siebie, to wypadłoby co najwięcej 1,600,000 płacących w całej Polsce, na Pomorzu, Śląsku i w ziemi Chełmińskiej, a przypuścić trzeba, że wszystkie te prowincje posiadały wówczas większe zaludnienie. Zresztą były całe miejscowości wolne od płacenia Ś-a. Powodem tego była przynależność ich do klasztoru lub kła, choć takich miejscowości było niewiele. Ale pieniądze, zebrane ze Ś-a, całkowicie do skarbu pskiego się nie dostawały. Przeglądając wykazy opłat, zauważyć można, że stosunkowo największe kwoty przynosiło Ś. w XIV w., w XV zaś i XVI w. zwłaszcza ogromnie się zmniejszyło, gdy ludność odwrotnie coraz więcej wzrastała. Skarb pski nie osiągał tych korzyści z Ś-a, jakich się spodziewał. Powodem tego były liczne nadużycia. Niesumiennność kolektorów często się przejawiała, przedawnienia w opłacie, utrzymanie kolektorów, a poza tem przesyłka pieniędzy do Avinionu, względnie do Rzymu, pociągały za sobą ogromne koszty. Po zebraniu pieniędzy nie posyłano ich zaraz, lecz czekano okazyi, tymczasem trzeba je było gdzieś przechowywać, a to gratis się nie obchodziło. Często kolektorowie pieniądze te wypożyczali komuś albo powierzali zebrane kwoty firmom kupieckim. Tu często sumy te przepadały (por. *Encykl. klna* Now., t. 25, 491). Agentów finansowych Kurji za granicą, zwłaszcza we Florencyi, do których pieniądze odsyłało, wylicza ks. T. Gromnicki, l. c. p. 97. Uszczuplały również zebrane przez kolektorów kwoty przemiany pieniędzy, moneta spadała, opłata wysokiego aźio przy przemianie pochłaniała sporo, często drogą procesu trzeba było poszukiwać sum należnych, a procesy również pewną część zebranych pieniędzy pochłaniały. Wziąwszy wszystko to pod uwagę, łatwo przekonać się, że Ś. w całości do pży nie dochodziło i przyczyniało Stolicy Apłskiej nie mało strat moralnych, która cierpiała wielce przez

bezwzględne wymuszanie denara, przez nieuczciwość kolektorów, przez gorszące z tego powodu spory, nieraz ciągnące się całe lata. Ale miało też S. w Polsce nawet przy takich okolicznościach swoje dodatnie strony i dobre wywierało wpływy. Kolektorowie bowiem Ś-a i nuncjusze byli przedstawicielami zachodniej kultury, utrzymywali stosunki z Zachodem, a to udzielało się kołom, które z nimi się znosiły. Podróże ich do Rzymu lub Avinionu również działały dodatnio na podniesienie się kulturalne. Oprócz tego Ś. oddawał krajowi usługi i politycznej doniosłości, broniąc nienaruszalności jego granic i praw królestwa do oderwanych od niego prowincji. Z pieniędzy zebranych wielka część zostawała w kraju, gdyż kolektorowie i ich otoczenie zaopatrywali swe potrzeby w kraju, pozatem, od XV w. począwszy, Ś., wyjąwszy małe kwoty, pże zazwyczaj odstępowali królom na potrzeby kraju, co znowu wobec szczupłych zasobów, jakie królowie na wojsko i na obronę kraju posiadali, miało wielkie znaczenie.

Kto w samym początku istnienia Ś-a w Polsce wybierał takowe, napewno nie wiemy. Początkowo np. za Bolesława Chrobrego prawdopodobnie sam książę wysyłał takowe do Rzymu, później zbierali je bpi, ale ponieważ nie wywiązywali się sumiennie z włożonego na siebie obowiązku, więc już od końca XIII w. pże poczęli regularnie wysyłać do Polski osobnych poborców czyli kolektorów. Jednym z pierwszych kolektorów w Polsce ok. 1163 miał być Balduinus Gallus (por. Wierzbowski, *O płaconym przez Polskę denarze św. Piotra*, „Kłasy” z r. 1881, t. 3, str. 204), co jednak trudno sprawdzić; później ten urząd spełniał opat Opizo w poł. XIII w. (por. Wierzbowski, *Synopsis legatorum etc.*, wyd. w Rzymie, 1880; Kozłowski, *Z Awinionu do Polski*, „Niwa”, 1875), ale tak ci, jak ich następcy byli kolektorami przygodnymi; dopiero pod koniec XIII w. okazała się potrzeba ustanowienia kolektoryi stałej, która przetrwała do połowy XVI w. tj. do końca istnienia Ś-a. Kolektorowie ci nabrali z czasem wielkiego znaczenia w kraju, otrzymywali oni bowiem od pża charakter nuncjuszów, wszystkie prerogatywy służące nuncjuszom i im przysługiwały. Do obowiązku ich należało, że przyjmowali pieniądze

od dziekanów i subkolektorów, wydawali pokwitowania z odebranych kwot, mieli prawo przedłużania terminów opłaty itd. Utrzymywali się zazwyczaj kolektorowie z prokuracyi, których obowiązane im było dostarczać duchowieństwu tego miejsca, w którym przebywali. Prokuracye i przewód były często przyczyną nieporozumień pomiędzy kolektorami a duchowieństwem, tak, iż to ostatnie niechętnem okiem spoglądało na nich, a i bpi czuli się dotkniętymi w swojej powadze; oni bowiem odpowiadali za uiszczanie opłaty z dyecezyi; kolektorowie na mocy swojej władzy mogli bpom dawać zlecenia, które oni obowiązani byli spełniać, a nawet mogli im cenzurami zagrażać (por. Maciejowski, *Historja prawodawstw słow.*, t. 4, str. 402; Korytkowski, *Prataci i kanonicy gnieźn.*, t. 1, str. 20, t. 2, str. 146; tegoż, *Arcbpi gnieźn.*, t. 1, str. 747). Ale, choć uprzywilejowane, stanowisko jednak kolektorów nie było łatwe do spełnienia; ludność podatek Ś-a jak i inne płaćta zwykle niechętnie; a kiedy za Jana XXII podwyższono opłatę, i Niemcy, jak wspominaliśmy, płaćć jej nie chcieli, i źle ten przykład bezwąt্পienia działał na innych, więc zupełnie nie dziwno, że na kolektorów niechętnym patrzano okiem, że im nie sprzyjano. Dobrze jeszcze, gdy kolektor był człowiekiem sumiennym, ale gdy był lichego charakteru (por. Abraham, *Sprawy Muskaty*, passim), gdy dbał przedewszystkiem o własne interesy, praktykował lichwę (np. Piotr z Alwerni), był wtedy dla ludności i kleru tylko zgorzeniem.

Na co Ś. polskie było obracane? Nie jest to kwestya pewna. Czy ono szło na światło do świątyni św. Piotra w Rzymie, czy na fabrykę tej świątyni, urzędowe źródła tego nie wskazują. Z pewnością powiedzieć można, że wpływało do skarbu pskiego, zaliczane bywało do czynszów przypadających pżowi. a ten stan trwał tak długo, jak pże nie ustąpili tego dochodu na inne cele. W r. 1289 pż Mikołaj IV ustąpił połowę czynszów dla kardiów, ale niema tu mowy o Ś-u z Polski, dopiero pż Benedykt XII w 1334 r. rozporządził, że połowa wszystkich czynszów, więc i z Polski pochodzących, ma należeć za jego życia do kardiów. Gdy zaś z początku XVI w. założono w Rzymie Collegium scriptorum archivii romane Curiae i dlań zostało

przyznane wyraźnie Ś. z Polski (Moroni, *Dizionario di erudizione storico-ecclesiastica*, Venezia, 1841, v. 11, p. 82), to już odtąd pże nie mogli odstępować tego Ś-a komu innemu.

Tak trwało dość długo. Ale przyszyła nieszczęśliwa schizma zachodnia. Ponieważ przez to rozdziwienie powaga Stolicy Apłskiej nieco się zachwiała, poczęły więc u rządów i narodów, również i w Polsce, objawiać się tendencje do uwolnienia się od opłat na rzecz Rzymu i w Polsce też na zebraniach szlachty narzekano na wydawanie pieniędzy poza kraj itp. (por. memoriał Ostroroga u Pawińskiego, *Żywoť i pisma Jana Ostroroga*, Warsz., 1884, str. 136—138). Stolica Apłska niejednokrotnie wobec tego, chcąc ratować choć w części Ś., musiała czynsz swój odstępować na potrzeby krajowe. Mamy dowody, że w 1444 r. Eugeniusz IV na rzecz wojny tureckiej odstąpił Władysławowi Warneńczykowi Ś.; w 1446 r. tenże pż ustąpił 1000 florenów złotych ze Ś-a Bolesławowi mazowieckiemu na obronę jego księstwa; w 1505 r. Juliusz II odstąpił Ś. królowi na lat 10, a to na odbudowanie zburzonych przez Tatarów świątyń i zamków. Przedłużenia tych terminów domagali się następnie królowie Zygmunt I i Zygmunt August. Pże jak Paweł III, Paweł IV zwykle do tych próśb przychylali się. Ale takie odstępowanie Ś-a królom pociągało za sobą niewątpliwie możliwość utraty jego dla Stolicy Apłskiej. Przez pół wieku przeszło, bo przez taki przeciąg czasu Ś. odstępowano, przyzwyczajono się powołać do tego, że królowie je pobierali. A gdy w 1556 r. umarł generalny kolektor Stanisław Borek i na jego miejsce nikogo nie naznaczono, subkolektorom nie dano upoważnienia pskiego na zbieranie czynszu i jeżeli wybierali, jak np. Brzostowski, to działo się to jedynie ze zwyczajem i tym sposobem Ś. przeobrażało się powołać z opłaty obowiązkowej w daninę dobrowolną, którą uiszczali, kto miał dobrą wolę po temu. Gdy zaś energii dawniejszej w jego poborze ani ze strony króla i sądów królewskich, ani ze strony kleru nie stało, nie dziwnego, że musiało z czasem całkiem zaniknąć. Nie mało w tej sprawie podziały też nowinki heretyckie, które szerzyły się tu i owdzie w Polsce. W Prusiech, na Pomorzu i Śląsku, także i po wsiach, ludność niemiecka

łgnęła do protestantyzmu. Protestanci oddziaływali w tym względzie pośrednio na katolików, którym się znowu nie podobano, iż królestwo płaci czynsz pżowi na dowód jego zwierzchnictwa nad krajem (por. Wierzbowski, *Uchansciana*, t. 4, str. 12, 13, Warszawa). Zresztą—powiada cytowany przez nas ks. Gromnicki (l. c., str. 177)—z katolickich okolic Ś. często nie wpływało także i z innych powodów, gdyż albo panowie heretycy wypędzali plebanów, nie miał więc już kto zbierać Ś-a, albo co gorsza, ustanawiali w miejsce plebanów protestanckich predykantów, którzy się nie troszczyli o Ś. Wśród szlachty, która po wsiach mieszkła, bywało wielu protestantów, a ci nieomieszkiwali wpływać na wiernych, iżby wogóle żadnych klnych opłat nie uiszczali, renitentów czynnie osłaniali, a tych, którzy gotowi byli płacić, przemocą nieraz od tego odводzili. Po roku 1560 były jeszcze poruszane starania o Ś. przez nuncyuszów pskich, jak Juliusz Ruggiero, choć ten na mocy upoważnienia pża Piusa V polecił poborcom królewskim, by się wstrzymali od poboru, a to zarządzanie było również jedną z przyczyn zaniknięcia Ś-a; król Zygmunt August dał podobno polecenie Hozyuszowi, gdy ten jechał do Rzymu w 1569 r., by pż nadal pozwolił wybierać czynsz na rzecz kraju. Jak H. spełnił swoją misję, nie wiadomo. Tegoż roku coprawda pż Pius V przez brewe mianował kolektora dla Polski w osobie nuncjusza Wincentego Portico, ale ten w sprawie płacenia Ś-a już nic zdziałać nie mógł; zresztą pż Pius V, by nie być posądzonym o chciwość, sam cofnął polecenie wybierania Ś-a, a to zarządzanie utrudniło ogromnie w przyszłości jego przywrócenie. A następca Piusa V pż Grzegorz XIII chciał istotnie Ś. w Polsce utrzymać. Ale motyw, przytoczony przez pża dla utrzymania denara, mianowicie, że był on znakiem zwierzchnictwa nad Polską, już był niemiłe przyjęty, a pozatem i współczesne warunki polityczne stawały temu na przeszkodzie. Bezkrólewie po Zygmuncie Auguste, rządy Henryka Walezego, znowu bezkrólewie, wszystko to sprawę Ś-a usuwało na dalszy plan, a wreszcie król Stefan Batory również wzpowieniu Ś-a nie był chętny. Kołatali jeszcze u niego i u arcbpa Karnkowskiego o to nuncyusze Wincenty Laureo, później Ca-

ligari, wreszcie Bolognetto, ale już nie uzyskać nie mogli. Ostatnią wiadomość o Ś-u podaje Spannochi, sekretarz Bolognetta, który pozostawił relację o jego działalności w Polsce, zredagowaną ok. r. 1585, z której to relacji widać, że jeszcze wtedy byli tacy w Polsce, którzy płacili denara św. Piotra, choć było ich już bardzo mało (por. *Monum. histor. dioecesis Vladislaviensis*, Vladislaviae, 1903, str. 9). Urzędownie jednak Ś. w Polsce nie zostało zniesione, jak np. w Anglii, ani nie zostało zaniechane z powodu np. odpadnięcia narodu od wiary katolickiej, jak to miało miejsce w Skandynawii, owszem za Batorego jeszcze wlokło mizerny swój żywot, dopóki nie wyszło zupełnie z użycia. Taki był koniec Ś-a w Polsce po 6-u wiekach jego istnienia. Sposób zakończenia dziwnie był niejasny, wykrętny, co i utrwaliło doskonale przysłowie polskie „p o d r w i ł ś w i ę t o p i e t r z e”, co ma oznaczać „wydrwił lub wykreślił się z jakowej powinności na siebie włożonej” (por. Samuel Rysiński, *Proverbiorum polonicorum Centuria XIII*, prov. 72; Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 4, str. 242, Lwów, 1858; Wójcicki, *Przysłowia narodowe*, t. 2, str. 243; Lipiński, *Biblioteka Warszawska*, 1847, t. 1, str. 286). Ks. Gromnicki, na któregośmy się niejednokrotnie tutaj powoływali, gruntownie swoje studium o Ś-u w Polsce kończy taką uwagą (str. 206): „Podrwali sprawę ci, którzy powinni byli przestrzegać, iżby opłata nie wychodziła z użycia. Zygmunt August nie okazał należytej energii w utrzymaniu jej, a Stolica Apłska okazała się niezdecydowaną i chwiejną w użyciu środków zapobiegających jej zanikaniu. Nie zamianowała przez długi czas poborcy po śmierci Borka, jej przedstawiciel Ruggiero wprost zabronił poborcom wybierać denara, a Pius V zamianował poborcą Wincentego Portico, a później polecił denara nie ściągać, Grzegorz XIII pierwotnie domagał się go na rzecz Stolicy Apłskiej, później przystawał na to, iżby obracano go na inne cele, a tymczasem opłata wychodziła z użycia. Niechęć więc i niezdecydowanie, raz żądanie, drugi raz cofanie się, było przyczyną, że wykreślił się od opłaty ci, którzy byli do niej obowiązani”.

Z pośród źródeł, z których można się czytać o Ś-u, zanotować trzeba poza

temi, któreśmy już podali w tekście: Muratori, *De censibus ac redditibus olim ad ecclesias rom. spectantibus* w dziele „*Antiquitates italicæ*”, t. 5, diss. 60; Klose, *Petersphennig in Schlesien*, zam. w „*Neue liter. Unterhaltungen*”, 1875, t. 2, 579—599; Stenzel, *Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter*, Wrocław, 1845; Altmann, *Zur Geschichte der Erhebung des Petersphennigs im Königreiche Polen* w „*Zeitschrift des Gesellschaft für die Provinz Posen*, 1890; Baumgarten, *Untersuchungen und Urkunden über die Camera Collegii Cardinalium für die Zeit von 1295—1437*, Lipsk, 1898. Celem zoryentowania się w materyale złożonym w archiwach rzymskich, służą przez Abrahama wydane *Sprawozdania z poszukiwań w archiwach i bibliotekach rzymskich* z 1888, 1899, 1902. Do tego celu służą Korzeniowskiego, *Catalogus actorum et documentorum res gestas Poloniae illustrantium*, zam. w „*SS. rerum polonicarum*”, t. 15; również Dembińskiego, *Sprawozdania z poszukiwań w archiwach i bibliotekach rzymskich*, zam. w „*SS. rerum polonicarum*”, t. 12, Kraków, 1883. Z opracowań ważniejsze: Garraffi, *Il denaro di San Pietro*, wyd. Ucelli w dziele „*Il papato*”, t. 1, 1875; Woker, *Das kirchliche Finanzwesen der Päpste*, Nördlingen, 1878; Gottlob, *Aus des Camera Apostolica des XV Jahrhunderts*, Innsbruck, 1889; Ptański, *Kolektorzy kamery apłskiej w Polsce piastowskiej*, Kraków, 1907; reszta literatury por. Gromnicki, l. c., p. 209—213; wreszcie Moroni, *Dizionario storico-ecclesiastico vol. XI*, wyd. 1841 r., Wenecja, ob. tam rozprawkę p. t. „*Censi appartenenti alla S. Sedi*”, str. 80; *Enc. klna* Nowodw., t. 27.

X. A. F.

Świętość pierwotna (justitia originalis)

oznacza stan nadprzyrodzony, do którego Bóg wyniósł pierwszych naszych rodziców, a który wkrótce przez grzech pierworodny utracili. Można to jednak pojmować mniej lub więcej ściśle. W znaczeniu ścisłym pod Ś-ą pierw. rozumieć należy wyłącznie tylko ów dar najprzedniejszy, którym Bóg obdarzył pierwszych rodziców, tj. łaskę uświęcającą. W tem też tylko znaczeniu, zdaniem niektórych teologów, (por. *Dom. Soto*, *De*

nat. et grat. lib. 1, c. 5; *Medina, In* 1, 2, q. 83, a 2) pojmował jakoby Ś. pierw. św. Tomasz z Akwinu. Inni teologowie, ci mianowicie, według których pierwsi rodzice zostali stworzeni bez łaski uśw. i dopiero musieli się do jej nabycia usposobić przez własne zasługi, twierdzą natomiast, iż Ś. pierw. zasadzała się na pewnych darach, udzielonych od Boga Adamowi przed łaską uśw. (Hugo Wiktor, Lombardus [2, d. 24] oraz komentatorzy tegoż, jak św. Bonawentura, Scotus [In 2, de 29] i inni). W znaczeniu obszerniejszym, dziś przez teologów pospolicie przyjętem, Ś. pierwotna obejmuje zbiór wszystkich darów nadprzyrodzonych, udzielonych Adamowi (i Ewie), a więc łaskę uśw., cnoty wlane, dary Ducha św., wolność od pożądliwości ciała, niecierpliwość, nieskazitelność umysłu i woli, nieśmiertelność ciała. Przyczem łaska uśw. stanowiła raczej fundament wszystkich innych darów, które były całkowicie od niej zależne i jej podporządkowane jako dary drugorzędne. Z pomiędzy darów drugorzędnych znowu jedno pozostawały w związku ścisłym (wewnętrznym) z łaską uśw., będąc z natury rzeczy koniecznym (konieczność wewnętrzną) wynikiem tej ostatniej (cnoty wlane i dary Ducha św.), inne zaś łączyły się z łaską uśw. i były od niej zależne przypadkowo, tj. jedynie wskutek specjalnego postanowienia Bożego (konieczność zewnętrzną). Wskutek tej zależności utrata łaski uśw. musiała za sobą pociągnąć z natury rzeczy utratę darów pierwszego rodzaju (tj. wewnętrznie z nią związanych) ze szczególnej zaś woli Boga także i utratę darów drugiego rodzaju (zewnętrznie od niej zależnych). Z rozróżnienia tej dwójakiej zależności możemy zrozumieć, dlaczego, pomimo iż natura łaski uśw. była i jest ta sama, ani Adam po odpokutowaniu za grzech pierwotny, ani my dzisiaj wraz z łaską uśw. nie otrzymujemy wszystkich darów nadprzyrodzonych, które Adam posiadał przed grzechem pierwotnym dzięki łasce uśw. Nie otrzymujemy bowiem wraz z łaską uśw. tylko tych darów, które tem samem, iż były z nią związane jedynie zewnętrznie (przypadkowo), czyli wskutek szczególnej woli Boga, były poprostu tylko przywilejem łaski uśw. w stanie pierwotnym (tj. przed grzechem pierw.) (por. Ks. Rodz. 2, 17);

otrzymujemy zaś wszystkie dary 1-o rodzaju tj. te, które wewnętrznie wypływają z łaski uśw. (np. cnoty wlane). Pko klnemu pojęciu Ś-i pierw. powstały dwa rodzaje przeciwników: z jednej strony pelagianie, socynianie, arminianie (do których przylączają się i racjonalisci), z pewnemi różnicami między sobą w poglądach, zaprzeczają wszelkich darów nadprzyrodzonych w pierwszych rodzicach, z drugiej strony luteranie, kalwini, jansenisci, Baius, Quesnellus i inni przeciwnie, przyznają istnienie wspomnianych darów w stanie pierwotnym, ale zato odmawiają im wszelkiego charakteru nadprzyrodzonego, uważając je za dary należne naturze ludzkiej jako takiej.

(Por. Camillus Mazzella, kardł. *De Deo creante*, Rzym, 1896⁴, str. 483 i nast.; Palmieri, *De Deo creante et elevante*, Rzym, 1878, str. 406 i nast.; Pesch, *Praelectiones dogm.*, Fryb. Bad., 1890², t. 3, n. 223; Hurter, *Theol. dogm. compendium*, Insbruck, 1903¹¹, t. 2, str. 264 i nast.; Bern. Jungmann, *Institutiones theol. dogm., tract. de Deo Creatore*, Ratisbonae, 1900⁸, n. 234 i nast.; KH. Buchb. art. *Gerechtigkeit des Menschen ursprüngliche*; Ks. dr. M. Sieniatycki, *Dogmatyka szczegółowa*, Lwów, 1910², str. 74 i nast.). X. A. D.

Świętosław z Wojcieszyna, prof. uniw. Jagiellońskiego i officyał poznański z XV w. (Daty urodzin i śmierci Ś-a są niepewne). Wysoce wykształcony, brał udział w różnych klnych i państwowych pracach prawodawczych, a głównie zasłynął jako tłumacz na język polski statutów Kazimierza W. (Kraków, 1420) oraz ustaw Władysława Jagiełły (Warta, 1423). Tłumaczenie to z przekładem na polski statutów mazowieckich, dokonaniem przez ks. Macieja z Różana w kodeks pergaminowy wpisał w r. 1449 Mikołaj Suleda. Kodeks ten obecnie znajduje się w bibl. Czartoryskich w Krakowie. W 1824 r. wydał go w Wilnie Joachim Lelewel w dziele p. t. *Historyczne pomniki języka i uchwał polskich i mazowieckich w XV i XVI w.*, t. 1, następnie Z. Ant. Helcel w *Starodawnych prawa polskiego pomnikach*, t. 1; A. Piliński w 1877 r. i wreszcie prof. F. Piekarski w archiwum Komisji prawniczej Akademii Umiejętności w Krakowie, t. 3. O kodeksie tym pisali roz-

prawy: prof. Oswald Balzer, *Słowo o przekładach polskich statutów średnio-wiecznych*, w „Przewodn. nauk. i liter.” r. 1877 i odbitka, Lwów, 1888; L. Mańkowski, p. t. *Kritische Bemerkungen zu dem Texte der sogenannten zweiten Übersetzung des Statuts von Wislica*, Breslau, 1889; J. Bartoszewicz, *Historia literatury polskiej*, t. 1; *Enc. Orgelbr.*, t. 27; Al. Brückner, *Über die älteren Texte des Polnischen*, w „Archiv für slavische Philologie” 10 i *Enc. Klna* Nowodw.

X. A. F.

Świętosław, świętobliwy mansyonarz przy kle N. M. P. w Krakowie. Ur. się w Sławkowie w dyec. krakowskiej z ubogich i pobożnych rodziców. Początkowe nauki pobierał w rodzinnem miasteczku; osierocony, oddany został do garbarza. Wśród ciężkiej pracy nie zapominał o pobożności, owszem z latami rósł w służbie bożej, nocę często spędzając na modlitwie. Szczególniejszą też odznaczał się miłością bliźnich, zwłaszcza ubogich. Bóg słuźe swemu przez tajemne widzenia okazywał, jak miłe są Mu jego nabożeństwa: widział raz św. Stanisława, bpa krakowskiego, jak w towarzystwie duchownych i świeckich szedł w uroczystej procesyi do Sławkowa; jeden z grona uczestników tego pochodu wezwał Ś-a do ściślejszej służby bożej, nakazując mu opowiedzieć to zjawienie o. Wincentemu dominikaninowi w Krakowie. Poczem widzenie znikło. Ś. wiernie spełnił zlecenie Boże, i wkrótce potem sprzedawszy wszystko co miał, udał się do Krakowa, osiadł przy kle N. M. P. jako kleryk, a później przyjął kapłaństwo i osiadłszy jako mansyonarz przy kle N. M. P. zajął się niezwykłą świętością życia, pokorą i gorliwością o chwałę Bożą. Ulubionem miejscem modlitwy i pokutnych uczynków Ś-a był ołtarz Ukrzyżowanego Zbawiciela, przed którym Ś. nocę spędzał na gorących modłach, ze łzami wyprasząc dla siebie i braci zmiłowanie Pańskie. Raz wizerunek Zbawiciela przemówił i wezwał Ś-a do śpiewania psalmów aż do rana. Obok innych cnót Ś. był wielkim miłośnikiem milczenia, stąd zwano go *Silencyaryuszem*. Skromny i umartwiony żywot prowadząc wszystkie swoje drobne oszczędności na kupno ksiąg przeznaczał, które darował

O.O. Karmelitom na Piasku, jako też kielich srebrny przez się z wdowiego grosza sprawiony. Zasnął śmiercią sprawiedliwych d. 15 kwietnia 1489 r. Pochowany w kle, przy którym Bogu tak gorliwie służył, pod chórem blisko wielkiego ołtarza. (Por. Bartoszewicz, *Matka Świętych Polska*, Poznań, 1894, 8-o, t. 3, str. 158—161; *Poczet Świętych i Błogosł. Patronów Polskich*, Kraków, 16-a, № 39).

X. J. N.

Świętych obcowanie ob. Obcowanie Świętych.

Świniarski Adam, kan. poznański w XVI w.; zasłynął swoją wiedzą matematyczną. Napisał: *Theoria Calendariorum, quam contra quoscunque impugnare volentes defendent*, Würzburg, 1594. Według Janociana, napisał jeszcze żywot swego mistrza, słynnego astronoma, Marcina z Olkusza. (Por. *Encykl.* Nowodw., t. 27).

Świnka Adam, prawnik, kanonik gnieźn. i krak., poeta i sekretarz króla Kazimierza II. Zamieszkiwał stale w Krakowie, do Gniezna tylko czasami zajeżdżał. Był delegatem kapituły krak. w r. 1435 na synod i na zjazd piotrkowski w sprawie sporu o dziesięciny. Pisał wiersze łacińskie, np. *Longum carmen heroicum de rebus gestis ac dictis memorabilibus Kazimiri II Poloniae Regis inclitissimi; Epitaphium* na śmierć królowej Jadwigi († 1399) i królowny Jadwigi, córki Władysława Jagiełły, oraz na śmierć Zawiszy Czarnego. † Ś. 1436 r. (Por. Długosz, *Hist. Pol.*, Kraków, 1877, I, 10, 534; I, 11, 338, 467; Łętowski, *Katalog bpów, prałatów etc.*, Kraków, 1853, 4, 99; Korytkowski, *Prałaci i kanonicy kat.*, t. 4, 55).

Świnka Jakób II ob. Jakób II Świnka.

Świrczyński Antoni (albo Świerczyński), pisarz religijny. Ur. 1671 r. w Wielkopolsce. Należał do Zgrom. Jezuitów i jako taki uczył teologii i filozofii w różnych kolegiach, był rektorem w Bydgoszczy, wreszcie, jako mistrz nowicuzów † w 1727 r. w Krakowie. Z prac jego pozostały: *Atrium sapientiae aper-*

tum s. *Expositio in primum caput Libri Sapientiae*, Lwów, 1716; *Droga do zbawienia przez rozumne rozporządzenie życia doczesnego wedle oświecenia i powołania Boskiego*, Lwów, 1717; *Via coelestis sapientiae vestigiis exercitiorum S. p. Ignatii*, Sandomierz, 1727; *Dies vitae religiosae per varios virtutum actus distributus*, Cracoviae, 1726. (Por. *Encykl.* Orgelbr.; Świecki, *Historyczne pamiętki*; i Niesiecki).

Świrjelin Aleksander, pisarz religijny prawosławny. Ur. 1830 r., był protejerem w Pierejastawiu. Z prac jego głównejsze. *Objasnienie chrama*, Moskwa, 1858; *Tokowyyja jewangelia*, Moskwa, 1864, 8 wyd. 1897; *Cerkownyyj ustaw*, Moskwa, 1872, 1895¹⁰; *Prawosławnoje ispowiedanie*, Petersb., 1893).

Świrski Mikołaj, kustosz gnieźnieński, bp cyteński in part. inf., historyk i wierszopis XVII w. Po odbyciu nauk świeckich wstąpił do stanu duchownego i jako ksiądz zajmował kolejno najrozmaitsze stanowiska w hierarchii kłnej. Piastował i urzędy dworskie; jako sekretarz królewski, przebywał na dworze trzech królów: Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza. Na ówczesne warunki ekonomiczne posiadał znaczne majątki i dochody, używał ich jednak na cele humanitarно-oświatowe. Założył i uposażył szpital w Lublinie, klasztor O.O. Bernardynów w Radeckim; największą fundacyą S-o — to klasztor dla Pijarów, a przy nim kolegium dla uczniów, na co nie szczędził ze swej szkatuły ogromnych wydatków.

Oprócz kazań drukowanych i wielu innych prac, wydał: *Relacya wojny z Sze-metem*, 1600 r.; po łacinie: *Thalia moerens patiente et moriente Jesu*, 1658; *Prawda staropolska historyczną relacyą wsparta*, Zamość, 1600; *Corona Sanctorum Clero pauperi Regni Poloniae, Ducatus Lithuaniae etc. dedicata*, 1671.

(Por. H. Łopaciński, w *Encykl. kłnej* Now.; Kochanowski, *Dzieje Akademii zamojskiej*, Kraków, 1899, 1900; Stupnicki, *Herbarz polski*, t. 3, 108).

Rr.

Świrski Kazimierz, ks. wierszopis łacińsko-polski. Ur. w Romanowie 1688 r. † 1750. W czwartym roku pobytu w

zgromadzeniu Tow. Jezusowego opuścił zakon, został kapłanem świeckim, a przed śmiercią znów powrócił do zgromadzenia.

Ś. pisał przeważnie wiersze pobożne i pochwalne, o charakterze ascetycznym, zawarte w następujących pracach: *Opera poetica*, Lwów, 1747; *Rozrywki* czyli rymy nabożne w liczbie 17, 1747; *Święta familia Jezusa Chrystusa*, chronologicznie zebrana, 111 wierszami opisana, według Kornel. a Lapide, Lublin, 1749; *Najjaśniejszej cnoty i doskonałości luminarz, św. Stanisław Kostka*, Lwów, 1750. (Por. *Encykl. kłna* Nowodw.).

Świtalski Władysław Bronisław, ks. współczesny, dr. filozofii, prof. uniwersytetu w Brunsberdze; ur. w r. 1875. Napisał: *Des Chalcidius Kommentar zu Platos Timäus*, 1899, rozprawa doktorska; Toż samo rozwinięte, 1902; *Die Erkenntnistheoret. Bedeutung des Citats*, 1905; *Das Leben der Seele. Einführung in die Psychologie*, 1907; i inne.

Swoboda wiary ob. Tolerancya.

Swoboda I) Henryk, ks. dr. teologii i filozofii, prof. uniwersytetu wiedeńskiego, współczesny. Ur. w r. 1861 w Wiedniu, pisze cenne dzieła z zakresu archeologii i sztuki chijskiej oraz teologii pastoralnej. Napisał: *Weltbild unserer kirchl. Kunst.*, 1889; *Frühchristl. Reliquiarien etc.*, 1890; *Liturgische Wandtafeln zum Gebrauche beim Rel.-Unterr.*, 1892; 1904. wyd. 2-e; *Marienlegenden*, 1892; *Miniaturen aus dem Psalterium der hl. Elisabeth*, 1899; *Probleme u. Anregungen f. kirchl. Kunst.*, 1901; *Kirchenbaukonkurrenzen*, 1904; *Grosstadt. Seelsorge*, 1909, i in. S. był także współwydawcą dzieła *Kath. Kirche in Wort u. Bild*, 1907, 2 wyd.

2) Herman, dr. praw i filozofii, prywatny docent w uniwersytecie wiedeńskim, współczesny. Ur. w r. 1873 w Wiedniu, pisze dzieła przeważnie z dziedziny psychologii. Ważniejsze z nich są: *Die Perioden des menschl. Organismus*, 1904; *Studien zur Grundlegung der Psychologie*, 1905; *Die gemeinnützige Forschung u. der eigennütz. Forscher*, 1906; *Harmonia animae*, 1906; *Die krit. Tage des Menschen*, 1909; *Otto Weiningers Tod.*, 1909, i inne. (Por. Keiters, *Kath. Literatur-Kalender*, 1910, str. 442).

Swobodnicy, sekta rosyjska, odłam sekty Duchoborców (ob.). Kiedy rząd rosyjski zaczął występować dość ostro pko Duchoborcóm, część ich, za namową ks. Chitkowa, Czertkowa etc. w 1898 i 1899 r. wyemigrowała do Kanady, w Amerykę. Zaczęli oni tam pod wpływem Chitkowa i Czertkowa wprowadzać w życie zasady hr. Tołstoja, a więc obdarowali swobodą wszystkie inwentarze żywe, pozrzucałi ubranie i chodzili nago, zaniedbali uprawę roli etc. Nazwano ich przeto Swobodnikami. (Por. Ks. K. Dębiński, *Raskoł i sekty praw. cerkwi ros.*, Warszawa, 1910, str. 74).

Swobody gallikańskie ob. Gallikanizm.

Syberya zajmuje północną część Azji. Z południa otaczają ją Ałtaj i pasmo ogromnych gór, od zachodu góry Uralskie, a na północ dosięga morza Lodo-watego. Obszar jej wynosi przeszło 12 milionów kilom. kwadr., na której to przestrzeni, zajmującej więcej niż trzecią część Azji, zamieszkuje do 8 milionów mieszkańców (1911), z których ok. 60 proc. stanowią Rosyanie, 21 proc. Kirgizi i ok. 19 proc. inne narodowości. A tych ostatnich jest w całej Syberyi dość sporo. Nie licząc rozproszonych wszędzie Polaków, Łotyszów, Litwinów, Żydów, w zach. części za Uralem mieszkają Tatarzy, którzy dawniej mieli tam swych królów czyli chanów; prócz Tatarów, zwłaszcza w połudn.-zach. części mieszkają Kirgizi i Baskiry. Tak Tatarzy jak Kirgizi są religii mahometańskiej. Na północ od m. Tobolska i Tomska zamieszkują Ostyakowie i Samojeździ, jeszcze poganie. W dorzeczu rzeki Jenisieja na południu mieszkają Sajanowie, religii szamańskiej (tak, jak Chińczycy), na półn. Tunguzi. S. dzisiejsza należy w całości do państwa Rosyjskiego. Początek trwałego panowania w niej Rosyi zrobił ataman kozacki, Wasyl Jermak w drugiej poł. XVI w. (1587), ostateczne jednak zawładnięcie S-ą stało się dopiero za panowania ces. Aleksandra II (1858). Praca religijna dla całych mas katolików, rozsianych po S-i, początkowo nie mogła się odbywać regularnie. Była to praca dorywcza, misyjarska, parafii bowiem należycie urządzonych odrazu nie było.

Pierwsze historyczne ślady katolicyzmu

na S-i dostrzegamy dopiero w XVII w. Od czasu bowiem wojen kozackich zaczęła się tam deportacja jeńców polskich; tych zaś opuszczać nie mogło duchowieństwo katolickie. Podobno za czasów cesarzowej Zofii, kiedy Jezuici, mając opiekę księcia Golicyna, mieszkali w Moskwie i na misję przez Rosję jeździli, miał powstać ich staraniem pierwszy na S-i kł w Irkucku. Z utworzeniem archidiecezyi mohilowskiej w 1784 r., do której weszła i cała Rosya, praca religijna na S-i w szybkim poszła tempie i regularniej postępować zaczęła. Katolików coraz więcej przybywało. Rekrutowali się oni albo z konfederatów barskich, następnie podkomendnych Kościuszki, dalej szli tam przymusowo uczestnicy powstania 1830—1 r., potem emisariusze, spiskowcy lub podejrzani o spiski. Największej jednak liczby katolików dostarczyły lata 1863 i następne, w których, jak podaje S. Maksimow (*Sybir i Katorga*), zesłano ogółem 18,606 winowajców politycznych, pochodzących głównie z Księstwa Litewskiego i z gubernii Królestwa Polskiego. Z czasem, niezależnie od wygnańców, powiększała się z roku na rok liczba inteligentnych funkcjonariuszów rządowych katolików na S-i, wypieranych z kraju ojczystego — sadowników, lekarzy, inżynierów itp. Wielu również kolonistów katolików pośpieszyło na S-ę szukać dla siebie chleba oraz zarobku, a tak, dzięki tym grupom zesłańców, przeważnie katolików i urzędnikom z rodzinami i kolonistom, rozrzuconym po różnych miejscach S-i, zaczęły powstawać dzisiejsze syberyjskie parafie katolickie. Z nielicznych urzędowych dokumentów widać, że Kł katolicki na S-i dopiero w 1811 r., za ces. Aleksandra I pozyskał 4-ch etatowych kapłanów. Ponieważ z OO. Dominikanów, których chciało mieć na S-i, nikogo nie można było pozyskać, więc na ich miejsce pojechali urzędowo naznaczeni O.O. Jezuici (por. Archiwum kons. mohyl. n. 227 *O katolickich świąszczennikach w Sibiri*, cyt. u Pranaitis, *De itinere quod in Sibiriam an. 1900 fecit*, w roczn. Akad. Duch. Petersb., 1900/1). Ci najprzód osiedli w Irkucku, skąd w 1814 r. o. Kamiński z dwoma socyuszami pojechał do Tomsk a i tu przebył do smutnego dla Jezuitów r. 1820. Po wypędzeniu Jezuitów proboszczem tomskim został o. Ju-

rewicz, bernardyn (por. Arch. kons. moh., *Rasporiażenie metropolita Siestrencewicza*, n. 186, 21 marca 1821 r.). Po nim nastąpił o. Apanasewicz, tegoż zakonu, który się stał apiem prawdziwym tomskim. On to zańskadek dobrowolnych w 1833 r. pobudował kł w Tomsku pod wezwaniem M. B. Różancowej. Z następnych proboszczów niemałe zasługi dla tegoż kła położył ks. Gromadzki (por. *Przełł. Katol.*, 1909). Po jego wyjeździe w 1900 r. cała troska duszpasterstwa spoczęła na barkach kapłanów wygnanców Skibniewskiego (po powrocie zamieszkał u św. Krzyża w Warszawie) i Olechnowicza. Ostatnio sprawuje obowiązki proboszcza ks. Demikis (por. Pranajtis, I. c. p. 7). Starą też jest parafia irkucka, o czym wspomnieliśmy wyżej. Do parafii tej należy cały ogromny obwód Jakucki, na którym katolików znajduje się przeszło 5,000 (por. *Directorium pro Archidioecesi Mohyloziensi*, 1913). Z proboszczów tej par. zanotować trzeba: ks. Hadzickiego, bernardyna z witebskiej gub. i ks. Krzyszto. Szwernickiego, b. przeora klasztoru ks. ks. Maryanów w Maryampolu, któremu Irkuck zawdzięcza swoją obecną świątynię, pobudowaną w 1883 r. W Krasnojarsku liczba katolików w r. 1840 wynosiła załedwie parę setek. W 1857 r. pobudowali oni tam kł parafialny, do czego im coprawda ogromnie pomógł ówczesny prob. irkucki, o. Bernardyn Gaciski. Pierwszym pasterzem tej par. był ks. Śnieżko. Liczba parafian stałe się podnosiła, tak, że w 1898 r. było ich już ok. 6,000, w ostatnich zaś latach liczba ta wzrosła do 14,000 prawie. W r. 1910 za prob. ks. Światopełk-Mirskiego postawiono w Krasnojarsku nowy kł p. w. Przemienienia Pańskiego. Parafia w Tobolsku powstała w 1848 r. Pierwotnie był tam tylko kościółek drewniany, ale obecnie staraniem ks. Winc. Przesmyskiego stanął już w r. 1907 kł murowany p. wezw. św. Trójcy. Parafia omska, obejmująca obwoły Akmoliński i Semipałatyński i połudn. część gub. tobolskiej, ma kł p. w. Najsw. M. P. Niepokalanie Poczętej, wybudowany w znacznej części już w 1862 r. przez ś. p. Alfonsa Poklewskiego-Koziełło. Parafia ta jest najmlniejszą z syberyjskich. Liczy do 20 tys. parafian. Te są najgłówniejsze z parafii na S-i. One są centrem, z którego życie

katolików rozchodzi się po całej S-i. Do podniesienia tego życia nie mało przyczyniły się wizytacye kanoniczne kłw na S-i, dokonane w części 1893/4 r. przez bpa Symona i kompletnie przez bpa Jana Cieplaka, sufr. mohylewskiego w 1909 r. Częściowy opis tej wizyty por. w *Wiadomościach archidyecezyalnych*, Petersburg, 1909.

Na podstawie wiadomości, zebranych podczas wizytacyi przez J. E. bpa Cieplaka, metropolita Kluczyński, dla prawdziwszej pracy pasterzowania, dawniejsze dekanaty azyatyckie rozgraniczył na nowo w następujący sposób: 1. Dekanat omski obejmuje obwód Akmoliński, gub. tobolską, w gub. permskiej terytoryum parafii jekaterynburskiej, w orenburskiej gub. terytoryum par. czelabińskiej, obwód turgajski, obwód semipałatyński i teryt. ekspozytury marenburskiej w tomskiej gub. 2. Dekanat omski obejmuje gub. tomską. 3. Dekanat irkucki — gub. irkucką, jenisejską, obwód jakucki i zabajkalski (por. *Wiadomości archidyecezyalne*, Petersburg, 1910, n. 9, str. 231). Liczba katolików w 1912 r. w dek. omskim wynosiła 34,308, w dek. tomskim 35,700, w dek. irkuckim 29,925 (por. *Directorium pro an. 1912*). Parafii razem w tych dekanatach było 26, kaplic 25.

Duszpasterstwem na S-i w dawniejszych latach zajmowało się również wielu księży-zesłańców, którym rząd tego naogół nie bronił. Trudno nam było zebrać listę wszystkich takich księży-zesłańców. Historia i to kiedyś na jaw wywiedzie. My z naszej strony notujemy zesłańca ks. Ciecierskiego, przeora Dominikanów wileńskich, który pozostawił po sobie *Pamiętnik* (1797—1801), druk., Lwów, 1865; ks. Sierocińskiego, bazylianina, skazanego do robót ciężkich w Omsku i zabitego pod pałkami za zamierzoną ucieczkę z towarzyszymi wygnania (1837) (por. *Bibl. Warsz.*, 1913, zesz. 2 w art. „Ze wspomnień z Dalekiego Wschodu” przez H. Wiercińskiego); ks. Piotra Frankiewicza, kanon. dyec. lubelskiej, † 1864 r. w Tomsku; ks. Adalberta Grygalinowicza z dyec. wileńskiej, † w 1869 r.; ks. M. Wołowskiego, wygnanca ze Żmuidzi, † 1869; ks. H. Byciulewicza z gub. grodzieńskiej, † 1870 r.; ks. M. Girtowicza, dziekana z Homla, † 1872;

ks. J. Nossalskiego, † 1873; ks. Daszyńskiego, † 1875; ks. Ign. Deszkleniewicz, dyec. mińskiej, † 1886; ks. Aur. Mackiewicza, † 1877; ks. Ambr. Kossarzewskiego, dyec. kowieńskiej, † w 1880 r.; ks. Aug. Wojsznara, dyec. augustowskiej, † 1888; ks. Konst. Stefanowicza, dyec. wileńskiej, † 1892; ks. J. Witkowskiego, dyec. wil., † 1892; ks. J. Bakiewicza, zesłanego za sprawę polityczną 1864 r. z kowieńskiej gub. i wielu, bardzo wielu innych (por. Pranaitis, l. c., p. 8). S. przedstawia obfite pole pracy duszpasterskiej. Brak duchowieństwa ogromnie daje się tam w naszych czasach we znaki (por. *Wiadom. archid.*, Petersburg, 1909, n. 10, w art. „Głos w sprawie apostołowania w Rosyi Azyatyckiej”).

Literatura, dotycząca stosunków religijnych na S-i, a głównie katolików, jest dość uboga. Nieco skąpych wiadomości znaleźć można w „Chronologiczeskiej obzorku cerkowno-istoriczeskich sobytij Sibiri” itd. w *Eparch. Wiedom.*, Tobolsk, 1882, 24—24, 1883, 3—8, 1884, 7—13; Abramow, *Materjały dla istorii chrześcijańskiego proświeszczenia w Sibiri* (Żurnal Min. Nar. Prosw., 1854); Brochhaus (po ros.), *Encykl. Stowar*, Petersburg, 1900, t. 29, 748—814; S. Orgelbranda *Encykl. powszechna*, t. 14, 186; *Biblioteka Warsz.*, 1913, zesz. 2, str. 300 i nast., w art. „Ze wspomnień z Dalekiego Wschodu”; *Wsia Rossija* z 1910, wyd. Suworina; Tokarski, *Przez Syberyę, Mandżuryę i Japonię do oc. Spokojnego*, Lwów, 1911; *Wspomnienia z misyi O.O. Redemptorystów na Syberyi r. 1908*, Mościska, 1909; *Przegl. Katol.* z 1863 r., str. 282, w art. „Syberya jako część archidiec. mohilewskiej”; *Przegl. Katol.* z 1912 r., gdzie zamieszczono szereg art. ks. Józafata Zyskara p. t. „Obrazki z Syberyi”, w n. 3, 4, 5, 8, 17, 19; *Wiadomości archidiec.*, Petersburg, 1909 r., w n. 7, 8, 9, 10, 11, art. ks. Z. Łozińskiego p. t. „Wizytacya kanoniczna kłów na Syberyi”; Hr. Dymitr Tołstoj, *Rymski katolicyzm w Rossji*, Petersb., 1870; Ks. Szvernicky, *Z podróży po Amurze w 1859 r.*, w „Pamiętn. relig.-moral.”, Warszawa, 1861; S. Maksimow, *Syberya i ciężkie roboty*, tłum. Z. Pietkiewicz, Warszawa, 1900; *De itinere, quod in Sibiriam a. 1900*

fecit J. B. Pranaitis, w roczniku Akad. Duch. za r. 1900—1901, Petersburg i art. w „*Encykl. podr.*” p. t. *Rosya*.

X. A. F.

Sybilla, Sybillińskie książki. Niewiadomo, co należy rozumieć pod wyrazem Sybilla, czy osobę czy też imię ogólne, a raczej gatunkowe. Prawdopodobnie, pierwotnie było to imię jednej osoby, z czasem dopiero pod tą mistyczną nazwą występują inne wieszczki niewiasty. Varro wyraz sam wyprowadza od eolskiego $\sigma\acute{\iota}\lambda\lambda\alpha = \sigma\acute{\iota}\lambda\lambda\eta = \beta\omicron\lambda\lambda\eta$ —rada, a zatem S. znaczyłyby tyle co $\sigma\omicron\beta\omicron\lambda\lambda\eta$, $\sigma\acute{\iota}\beta\omicron\lambda\lambda\eta$ czyli $\theta\epsilon\omicron\beta\omicron\lambda\lambda\eta$ =boża rada (Lactant. Divinar. instit. l. c. 6). Pod nazwą S. ogólnie rozumiemy osoby przepowiadające przyszłość, a następnie pisma, w których przepowiednie te zostały spisane. Pierwsze ślady S-i napotykamy u Greków. Siegają one zamierzchniej przeszłości. Jako najstarsza, uchodzi erytrejska (grota w Erythre w Jonii), która już Hellenom, udającym się pod Troję przepowiadającą upadek tego miasta. W 1891 r. odkryto tę grootę i odnaleziono sporo napisów, a między nimi jeden, w którym S. mówi sama o sobie, że jest córką nimfy Najady, pochodzi z Erythre, ojcem jej jest Teodoros, że 900 lat żyjąc, podróżowała po ziemi jako nienaruszona dziewica (por. *Mittheil. d. archäol. Instit. in Athen*, 1892, 21). Oprócz erytrejskiej, było jeszcze więcej wieszczek. Najstarsze świadectwa (Heraklit) mówią o jednej, w późniejszych czasach liczba ich wzrasta. Varro wylicza ich dziesięć: primam fuisse de Persis, secundam Libycam, tertiam Delphidam, quartam Cimeriam in Italia, quintam Erythraeam, sextam Samiam, septimam Cumanam, nomine Amalthaeam, octavam Hellesponticam, nonam Phrygiam, decimam Tiburtem, nomine Albuneam. (U Laktanc. Divin. instit. l. c. 6). Najślawniejszą ze wszystkich była Demo S. kumejska (Cumae) w Italii. Miała ona przynieść 9 ksiąg do króla Tarkwiniusza Starego i zażądać za nie 300 złotych. Kiedy król nie chciał zapłacić, zniszczyła dwukrotnie 6 ksiąg i za resztę 3 zażądała taką samą cenę. Król kupił pozostałe księgi, które z czasem powiększono zbiorami z różnych miast Italii i Grecyi, a szczególnie z Erythre i przechowywano je na Kapitolu pod nazwą ksiąg Sybillińskich (Varro u Lactant.,

1, 6). Księgi te były narodowym skarbem. Rząd otoczył je szczególną opieką, czuwał nad nimi collegium decem virorum, a od czasów Sulli powiększono ich liczbę do 15 (quindecim viri sacris faciundis). W 83 r. przed Chr. księgi te wraz z Kapitołem spaliły się. Wówczas senat 76 r. wyprawił poselstwo do Grecyi, Azyi Mniejszej dla zebrania nowych ksiąg proroczych od tamtejszych S-i. Zebrano tam od prywatnych ludzi ok. 1000 wierszy, przeniesiono do Rzymu i umieszczono na Kapitolu. Przechowywały się tam do V w. po Chr. Stilicho ok. 404—8 r. je spalił (Schultess, *Die sibyl. Bücher in Rom*, str. 45).

Obok tych wiarogodnych i jakby oficjalnych S., wśród ludu obiegają inne S-e księgi, zawierające najrozmaitsze przepowiednie. Miały one jednak charakter tylko prywatny. Otoczone były wprawdzie wielką czcią, ale z czasem ulegały rozmaitym zmianom, najczęściej przez dodawanie nowych przepowiedni. W tem dodawaniu dostosowywano się do ducha i potrzeb czasu, a pod względem formy zewnętrznej układano je w ten sposób, że zdawały się pochodzić z czasów zamierzonych i przepowiadać w formie proroczej dzieje przyszłe.

Ponieważ treść ksiąg S-ch, szczególniej interpelowana w czasach późniejszych, w wielu punktach zgadzała się z nauką chijańską, nie dziwnego, że O.O. Kłā często na nie się powoływali. Od V w. jednak zeszły one z widoku i dzieła te zaginęły. Znano je tylko z fragmentów, zachowanych w dziełach O.O. Kłā. Częściowo odnaleziono je w XVI w., do 1817 r. znanych było tylko 8 pierwszych ksiąg. W tym roku i 1828 wydał kardł Angelo Mai najpierw 14-ą księgę, a później od 11-j do 14-ej według rękopisu medyolańskiego i dwóch watykańskich. Ogółem ksiąg S-ch jest 14 (brakuje jeszcze 9-j i 10-j), zawierających razem przeszło 4,000 wierszy, pisanych heksametrem greckim w t. zw. homerowskim dyalekcie. Zawarty w nich materiał przedstawia istny chaos, w którym stare i nowe, pogańskie i żydowskie i chijańskie poglądy naprzemian są ułożone. Pierwsze dwie księgi, które traktują o wszystkim od stworzenia świata aż do końca czasów, w których pełno mieszaniny poglądów żydowskich i chijańskich, pocho-

dzą z III w. po Chr. 3-a księga jest żydowską i prawdopodobnie była napisana w II w. przed Chr. 4-a księga jest również żydowską o podkładzie pogańskim bez przymieszki chijańskiej, pochodzi z I w. po Chr. 5-a księga zawiera treść najróżnorodniejszą, ale przeważają poglądy żydowskie, pochodzi z końca II w. po Chr. 6-a księga liczy tylko 28 wierszy, zawiera hymn pochwalny na cześć Chrystusa i krzyża. Czas trudno jest określić. 7-a księga jest pochodzenia chijańskiego z przymieszką żydowską, z II w. po Chr. 8-a księga zawiera znany akrostichon Ἰησοῦς χριστός θεοῦ υἱός σωτῆρ σαρρῶς, prorocтво o państwie rzymskiem, pochodzi z końca II w. 11—14-j księgi są pochodzenia chijańskiego i zawierają historję państwa rzymskiego.

Znaczenie ksiąg S-ch było wielkie. Tajemniczość, jaką one były owiane i otaczane, nadawała jej nadzwyczajnej powagi u pogan. Nie przedsiębrano żadnej donioslejszej sprawy politycznej czy ogólnej państwowej bez poprzedniego pytania o rady S-i. Ta powaga, jaką otaczało społeczeństwo pogańskie księgi S-e, była dobrą okazyją dla Żydów i chijan dla przeprowadzenia swojej idei i poglądów w świecie pogańskim. Aby to tem skuteczniej dopiąć, w usta S-i wkładano wzniośle zdanie o Bogu, o prawdach wiary objawionej, potępienie bożków pogańskich, a wychwalanie religii żydowskiej lub chijańskiej. W ten sposób księgi S-e, uzupełniane przez Żydów i chijan, usposabiały umysły pogan do przyjęcia wiary w jednego Boga i przygotowywały grunt dla religii Chrystusowej.

O.O. Kłā dość często powoływali się na księgi S-e i, przemawiając lub pisząc do pogan, przytaczali z nich całe zdania i ustępy. Hermas, Justyn, Teofil antioch., Klemens aleks., Euzebiusz, Augustyn, szczególniej zaś Laktancjusz powołują się często na nie i używają ich jako powagi proroczej. Autor hymnu „Dies irae” powołuje się również na S-e i stawia ją narówni z psalmami „teste David cum Sibilla”.

Wydania ksiąg Sybillińskich: Opsopūs, *Oracula Sibyllina*, Paris, 1592, 1607; Alexandre, *Oracula Sibyllina*, 2 t., Paris, 1841—1856; 1869; Friedlieb, *Die Sibyllinischen Weissagungen mit metrischer deutsch. Uebersetzung*, Lp., 1852; A. Rzach, *Oracula Sibyllina*, Wien, 1891;

Geffcken, *Die Oracula Sibyllina*, Lp., 1902; Blass, *Die Sybillinischen Orakel* w wyd. przez Kautzsch'a, „Die Apokryphen II”, 177—217.

(Por. Klausen, *Aeneas und die Penaten*, 1839; Vollkmann, *De oraculis S.*, Lp., 1853; idem *Lectiones Sibyllinae*, 1861; Vervost, *De carminibus S. apud S. Patres*, Paris, 1844; Besançon, *De l'emploi que les Pères de l'Eglise ont fait des oracles S.*, Montauban, 1851; Badt, *De oraculis S. a Judaeis compositis*, 1869; Dalaunay, *Moines et Sibylles dans l'antiquité judéo-grecque*, Paris, 1874; Lücken, *Die sibyllinischen Weissagen, ihr Ursprung und ihr Zusammenhang mit den altprophet. Darstellungen christl. Zeit.*, Würzburg, 1875; Maass, *De Sibyllarum indicibus*, Greiswald, 1879; Bouché-Leclercq, *Histoire de la divination dans l'antiquité*, t. 2, Paris, 1880; Diels, *Sibyllinische Blätter*, 1890; Ther, *Studia in oracula Sibyllina*, Upsaliae, 1893; Friedländer, *La Sibylle juive et les partis religieux de la dispersion.* (Rev. des ét. juives, t. 29, 1894); Schultess, *Die Sibyllinischen Bücher in Rom*, 1895; Schürer, *Geschichte des jud. Volkes*, t. 3, Lp., 1903; Geffken, *Komposition und Entstehungszeit der Oracula Sibyl.*, Lp., 1902; Jos. Felten, *Neutestam. Zeitgeschichte*, Regensb., 1910, t. 1, 540; Ks. St. Trzeciak, *Liter. i Religia u Żydów za czasów Chrystusa Pana*, Warsz., 1911, t. 1, 84—98).

X. J. A.

Sycylia (po łac. Sicilia), największa i najurodzajniejsza wyspa na morzu Śródziemnem. Liczba jej mieszkańców dochodzi do $3\frac{3}{4}$ miliona; stanowią oni mieszaninę najrozmaitszych plemion; odznaczają się przywiązaniem do Kł. Pod względem oświaty stoją nisko, pomimo, że posiadają trzy uniwersytety.

Historia polityczna. Od r. 241 przed Chrystusem S. była prowincją rzymską. W następnych wiekach ulegała licznyom najazdom: w 455 Wandalów, w 493 Ostgotów (Teodoryk), w 535 Belizaryusza, który ją podbił dla Bizancjum; w 827 r. zajęli ją Saraceni; w 1061—1091 dostała się pod panowanie Normanów, a ich król Roger II w r. 1130 połączył ją z Neapolem, tworząc „królestwo Obojga Sycylii”. Jako wła-

sność Normanów, w r. 1189 przeszła we władanie Hohensztaufów; po ich upadku (1266) rządy S-i objęła dynastia andegaweńska, w 1282 r. wypędzona podczas Nieszporów sycylijskich. Od tego czasu rządili nią królowie Aragonii. S. pod dynastją aragońską, a potem burbońską należała do Hiszpanii. W 1713 r. na mocy pokoju utrechckiego dostała się Wiktorowi Sabaudzkiemu, w 1720 Austrii, w 1735 don Carlosowi, infantowi hiszpańskiemu. Odtąd, należąc do królestwa Neapolitańskiego, podzielała jego losy. W r. 1860 stała się prowincją Zjednoczonego Królestwa Włoskiego.

Chijanim w S-i. Wiadomości o działalności pierwszych chijańskich apłów w S-i są niepewne. Tradycja miejscowa opowiadająca o pracy uczniów św. Piotra: Marcyńusa i Pankracyusza nie jest stwierdzona. Najstarszym dokumentem, stwierdzającym istnienie w S-i gmin chijańskich, jest list rzymskich kapłanów do św. Cypryana z r. 250, w którym opowiadają oni, że w czasie prześladowania Decyusza kler rzymski przesłał tam swe listy ostrzegawcze. Toż samo stwierdza opis męczeństwa św. Agaty w Katanii za prześladowania Decyusza. Również liczne podziemne pomniki chijańskie i napisy na nich, pochodzące z III w., świadczą o znacznem rozszerzeniu się Chijanstwa w S-i już w II w., a szczególnie w III w. Co więcej, w IV w. istnieje bpstwo w Syrakuzach, którego rządcą, bp Chrestus, otrzymał listowne zaproszenie ces. Konstantyna na synod do Arles w 314 r. Niestety, wędrowni narodów niszczą dotychczasową działalność Kł., przeszkadzają tem w dalszym jego rozwoju. Dopiero w VI w. pod panowaniem bizantyjskiem nastają lepsze dla S-i czasy. Za sprawą pży, szczególnie Grzegorza W. Chijanim podnosi się z dawnego upadku, rozwija się. Bp Maksimian (590—594) i Jan (595—609) z Syrakuz są wikaryuszami St. Apskiej na S-i, a Kł rzymski posiada na S-i obszerne posiadłości, rządzone przez pskich rektorów. Bliskie stosunki S-i z Rzymem dochodzą do tego, że w VII w. kilku Sycylijczyków jak Agaton, Leon II, Nonon, Sergiusz, zasiadają na Stolicy Rzymskiej. Ale wroga Rzymowi polityka cesarzy bizantyjskich ujemnie wpłynęła na dalszy rozwój Kł. na S-i. Ces. Leon Izauryjczyk, mszcząc się za opór pży, stawiany mu w sprawie obra-

zoburstwa, skonfiskował na S-i majątki pańskie, oderwał bpstwo sycylijskie od Rzymu i poddał je pod władzę patriarchy konstalskiego. Wreszcie najazd Saracenów w IX w. i ich niezwykle wrogie Chijaństwu rządy dokonały zniszczenia. Dopiero w XI w. drużyny Normanów przywróciły Kłowi wolność. Za sprawą Leona IX rozpoczęła się ponowna praca misyonarzy chijańskich; na ich czele stanął w 1050 r. arcbp syrakuski Humbert. Misyonarze ci doznali niezwyklej pomocy ze strony nowych zdobywców S-i. Królowie normandcy Roger Guiscard i Roger organizują państwo na zasadach chijańskich; budują świątynie, tworzą bpstwa, uposarzają je, pże zaś aprobują dobroczynną ich działalność. Co więcej, w r. 1059 królowie sycylijscy uznali zwierzchnictwo lenne St. Apłskiej względem S-i. Ale akt ten potwierdzony przez Urbana II i Paschalisa II stał się w późniejszym czasie powodem ostrych sporów między St. Apłską a królami S-i, a doprowadził powoli do egzempcyi wyspy pod względem klnym, co się szczególniej zaznaczyło w XVI w. w tak zw. Monarchia Sicula (ob.). Otóż na mocy konkordatu benewenckiego z r. 1156, pż Hadryan IV zgodził się, by bpi i prałaci otrzymywali nominacyę królewską. Skutek tego był taki, że przedstawiciele Kłta stawiali się obrońcami tronu, często ze szkodą samego Kłta. Wielokrotne usiłowania pży, dążące do wyswobodzenia sycylijskich bpów z więzów lennictwa, a więc z pod zależności państwowej, panujący umieli pozostawić bez skutku. Słowem S. pod względem klnym przez długie wieki pozostawała w wyjątkowem położeniu. Dopiero w r. 1864 bullą *Suprema* Pius IX położył kres temu stanowi rzeczy: zniósł monarchię sycylijską i uregulował na podstawie prawa zwyczajnego postępowanie w procesach i instancyi jurydykcyi kłnej.

Statystyka (1913 r.). Pod względem hierarchicznym klnym S. podzielona jest na pięć prowincyj klnych—metropolij, a 17 dyecezyi; arcbp z Palermo jest prymasem sycylijskim. Liczba katolików wynosi 3,494,000; obsługują ich 5920 kapłanów w 4,690 kłach i kaplicach.

(Por. Battandier, *Annuaire pontifical catholique*, 1913; Pirrus, *Sicilia sacra*, Palermo, 1733; Grävius u. Burmannus, *Thesaurus antiquitatum et historiarum Siciliae*, 15 t., 1723—1735; Lancia di

Brola, *Storia della chiesa in S. nei primi 10 secoli del cristianesimo*, 2 t., Palermo. 1884; Scadutto, *Stato e chiesa nelle Due Sicilie*, Palermo, 1887; Führer, *Forschungen zur Sicilia Sotteranea*, 1898; Strazulla, *La Sicilia sacra*, 2 t.; Palermo, 1900; KHB., 2, 2125).

Sycylijskie Nieszpory — nazwa krwawego powstania w Palermo przeciw Francuzom d. 30 marca 1282 r., wykonanego podczas nieszporów i powtórnego przez inne miasta, a którego następstwem było wygnanie Francuzów z Sycylii i usunięcie od tronu dynastyi andegawenkiej. Karol Andegawenki popierany przez pż Urbana IV w 1264 r. objął tron Neapolu i Sycylii; w 1268 r. ściał ostatniego Hohenstaufa Konradyna w Neapolu; od tego też czasu rozpoczął niezwykle surowe rządy w przywłaszczonym kraju. Jan z Procidy, potomek szlacheckiego rodu z pod Salerno, ubolewając nad niedolą Sycylii, postanowił uwolnić ją z tego stanu. W tym celu udał się do Aragonii i tam królowi Piotrowi III, którego żona Konstancya była wnuczką ces. Fryderyka I, podsunął myśl zajęcia Sycylii, a nawet podał sposób wykonania tego planu. Piotr udał się z wojskiem do Afryki i tam, pozornie prowadząc walkę z Maurami, czekał według umowy na rozpoczęcie powstania Sycylińczyków. W poniedziałek wielkanocny (30 marca 1282 r.) Sycylijczycy porwali za oręż, napadli na Francuzów i wymordowali wielu. Z Palermo powstanie rozszerzyło się po całej Sycylii. Na wieść o powstaniu Piotr III z licznem wojskiem wylądował w Trapani, odniósł stanowcze zwycięstwo nad wojskiem Karola i zmusił go do opuszczenia Sycylii. Sycylia dostała się dynastyi aragońskiej. Pż Marcin IV, francuz, na wieść o powstaniu sycylijskiem, rzucił na Palermo interdykt, a na króla Piotra kłatwę; co więcej ogłosił przeciw niemu krucyatę. Pomimo to Piotr utrzymał się przy Sycylii. W 1303 r. nastąpiło pojednanie St. Apłskiej z Sycylią.

Powstanie to miało wielkie znaczenie. Z jednej strony pże uwolnili się od niebezpiecznych sąsiadów, z drugiej zaś zajęcie Sycylii przez Aragonię stało się przyczyną niezgody między Francją, Hiszpanią i Włochami i uniemożliwiło okazanie pomocy Ziemi Św., na której zajęcie czekali Turcy.

(Por. Amari, *Vespro Sicil.*, 3 t., Milan, 1886; Ganesi, *Giov. da Procida e il V. S.*, Turin, 1890; Cartellieri, *Peter v. Aragonien u. die S. V.*, 1904; Buchberger, *Kirchl. Handlex.*, t. 2, 2125; Karl Hergenröther, *Historya powszechna Kła katol.* (tłum. pol.), Warszawa, 1902, t. 7, 44).

X. R. A.

Sycylijska monarchia ob. Monarchia Sicula.

Sydney arcbpstwo, siedziba metropolity Australii (ob. art. Australia). W 1913 r. arcybpstwo na 580,000 mieszk. liczyło 175,000 katolików, zamieszkujących w 76 parafiach. Księża świeckich było 123, zakonnych 76; braci zak. 216, sióstr 1438. Sydney posiada 190 kłów lub kaplic, 247 szkół z 24,836 dziećmi; zakładów dobroczynnych ma 18. (Por. Battandier, *Annuaire pontifical catholique*, 1913).

Sydonius Demetryusz ob. Demetryusz Sydonius.

Sydur (wyraz chaldejski, oznacza pórządek) nazywa się u Żydów książka, zawierająca zbiory modlitw, przepisanych na wszystkie dni całego roku.

Syene (hebr. Seweneh, gr. Σούνη, hierogr. S unt, Suunut) dziś Assuan, miasto w Egipcie, położone na południu, przy pierwszej katarakcie Nilu, na wschodnim jego brzegu. W dawnych czasach, z powodu spławności rzeki stynęło ono jako siedlisko handlu. W bliskości znajdują się łomy czerwonego granitu, (syenit), który był używany jako materiały do obelisków i świątyń. Naprzeciwko miasta leżała wyspa Elefantyna, bardzo urodzajna, która była jednocześnie miejscem ufortyfikowaniem. W ostatnich czasach wykopano z ziemi dokumenty, świadczące o istnieniu na tej wyspie kolonii żydowskiej i o istnieniu świątyni. (Por. Brugsch, *Diction. géograph. de l'anc. Egypte*, 311, 613; F. Vigouroux, *Dict. de la Bible*, zesz. 37, 1897).

Sygnatura ob. Kurya rzymska.

Sygnaturka (campanula) jest to mały dzwon, jakby podręczny, umieszczany

zwykle w małej wieży kła, którym zawiadamia się wiernych o rozpoczęciu nabożeństwa i o ważniejszych chwilach we Mszy św., jak Podniesienie lub w Nieszporach (Magnificat) itd. Według przepisu rubryk sygnaturką dzwonić właściwie wolno tylko na Sanctus i na Podniesienie (Rit. serv. in celebr. miss. VII, 8; VIII, 6). Powinno się dzwonić nawet w kaplicach prywatnych, choćby obecnym był tylko celebrians ze służącym (S. R. C. in Marianopolitana 18 jul. 1885 a 3, 3638). Toleruje się dzwonienie również na Komunię (S. Rit. Congr. 14 maii 1856). Nie dzwoni się zaś sygnaturką nigdy w czasie 40-o godzinnego nabożeństwa i wogóle przy wystawieniu Najśw. Sakramentu. (S. R. Congr. in Mechlinien. 31 aug. 1867 ad 10, 3157; in una Soc. Jesu 11 maii 1878 ad 2, 3448). Wzbronione jest dzwonienie w sygnaturkę we wszystkich Mszach św. prywatnych, odbywających się w czasie supplikacyi lub procesyi po kłie. (Por. Ojetti, *Synopsis rerum moral. et juris pontif.*, Romae, 1909, t. 1, str. 479 i ob. obszerniej o dzwonach art. Dzwony).

X. A. F.

Sygnnet ob. Pierścień biskupi.

Sykiel ob. Szekiel.

Sykomor (ficus sycomorus. Wuj. Sykomor, płożna figa), drzewo pokrewne figowemu; pień ma sękaty, łatwo na nie wchodzić. Rośnie w Palestynie i Egipcie. Niedługo Palestyna obfitowała w S-y; ich gaje stanowiły własność królewską (III Król. 10, 27; Iz. 9, 10). Obecnie w Palestynie S-y są rzadkie; najwięcej znajduje się ich w okolicy Jerycha i nad brzegami morza Śródziemnego. Drzewo S-a jest trwałe; używano go za materiały budowlane; w Egipcie przygotowywano z niego trumny dla mumii. Owoc S-a jest mały, niesmaczny. (Por. Löw, *Aramäische Pflanzennamen*, Lipsk, 1881; Ks. Lipiński, *Archeologia biblijna*, Warszawa, 1911).

Sykstus (Xystus), imię pięciu pzy.

Sykstus I św., współczesny ces. Hadrianowi, rządził Kłem w latach 117—126. Bliższych historycznych wiadomości o jego działalności nie znamy. Umieraniem męczennika.

Sykstus II św., z pochodzenia grek, na Stolicy Apłskiej zasiadał rok jeden. † 6 sierpnia 258 r. w Rzymie, jako jedna z licznych ofiar prześladowczych rozporządzeń ces. Waleryana; pojmano go w katakumbach Pretekstata, gdy Mszę św. odprawiał; poniósł śmierć z ręki kata. Los pła podzielili jego dyakoni: Felicissimus i Agapit, a w 3 dni później św. Wawrzyniec. Pochowano S-a w katakumbach św. Kaliksta, gdzie na jego cześć wzniesiono oratorium Xysti. Św. S. należy do najbardziej czczonych pży—męczenników. Do ważniejszych wydarzeń pontyfikatu S-a należy przywrócenie całkowitej zgody między Afryką a Rzymem. Jego poprzednik pż Stefan, wbrew prawie ogólnie przyjętej w Afryce opinii, zdecydował, że chrzest udzielony przez herezyków jest ważny. Decyzja ta wywołała początkowo pewne zaniepokojenie amysłów; jedynie dzięki rozumnej działalności św. S-a decyzja powyższa znalazła powszechne uznanie.

Innych pewnych faktów o działalności S-a II nie znamy. Czy był autorem przypisywanych mu pism, napewno twierdzić nie można. T. zw. *Sententiae Xysti*, przez Rufina S-i przypisane, nie są jego dziełem; pchodzą one prawdopodobnie z pod pióra jakiegoś pytagorejczyka; w II w. uległy one przeróbce chiñskiej. Autorstwo listu *ad Novatianum*, znajdującym się między dziełami św. Cypryana, Harnack (*Texte u. Unters.*, 13, 1895) przypisał św. S-i. Zdanie to jednak znalazło przeciwników (Iülicher, Funk). W ostatnich czasach (1910) Connybeare ogłosił autentyczny list św. S-a (*Engl. Hist. Review.*, 1910, 3). Imię S. znajdujemy w kanonie Mszy św.

(Por. *Liber Pontificalis*, ed. Duchesne, 1, 155; Wilpert, *Die Papstgräber. Ergänzungsheft zu Rossi, Roma Sotterranea*, 1909; Bardenhewer, *Geschichte der altkirchl. Literatur*, 2, 580; Harnack, *Altchristliche Literatur*, 2, 2, 190, 1904; Leclercq, *Manuel d'archéologie chretienne*, 1, 288, Paris, 1907; Hergenröther, *Historia powszechna Kta kat.*, (tł. pol.), Warszawa, 1901, 2, 92).

Sykstus III, św. (432—440), rzymianin. Jako pż usiłował zaprowadzić w Kle jedność, naruszoną przez Nestoryusza; w liście swym zachęcał go do powrotu; Julianowi z Eclanum za jego błędy pe-

lagiańskie w 439 r. odmówił przyjęcia do jedności kłnej; bronił praw Stolicy Apłskiej do Illyryka pko uroszczeniom patryarchy konstnłskiego Proklusa. Wielkie zasługi położył względem bazylik rzymskich: odnowił bazylikę św. Liberyusza (Maria Maggiore), upiększył ją kosztownemi mozaikami; odnowił baptysterium przy bazylice Laterańskieję; zbudował bazylikę św. Wawrzyńca (S. Lorenzo fuori), kł św. Sabiny. *Liber Pontificalis* (1, 232) wspomina o oskarżeniu, z jakim niesłusznie wystąpił przeciw S-i konsul Bassus. Przypisywane S-i dzieła: *De divitiis, de malis doctoribus, de castitate*, są nieautentyczne. Kł czci jego pamięć d. 23 marca.

(Por. Jaffé, *Regesta pontificum*, 1², 57; Hergenröther, *Historia powsz. Kta kat.*; tłum. pol., 3, 148, Warszawa, 1901; Buchberger, *Kirchl. Handlex.*, 2, 2123, München, 1910).

Sykstus IV (1471 — 1484) (Franciszek della Rovere) pochodził z pod Sawony ze starej zubożalej rodziny. W młodym wieku wstąpił do Franciszkanów. Kształcił się na uniwersytecie padewskim i bolońskim, które ukończył ze stopniem dra filozofii i teologii. Od pierwszych chwil zwrócił na siebie uwagę przełożonych, którzy powierzali mu ważniejsze urzędy. Był profesorem na uniwersytetach, zastępował jako kaznodzieja, później był prokuratorem Zakonu, prowincyałem w Ligurji, w 1460 r. jenerałem zakonu, w 1467 wstąpił do kolegium kardynalskiego, a po śmierci pła Pawła II został wyniesiony do godności pskiej. Koronacja odbyła się 25 sierpnia 1471 r.

W dziedzinie polityki S. poszedł w ślady poprzednika. Organizował Europę do walki z Turkami. Za sprawą rozesłanych delegatów krucjata przeciw Turkom doszła do skutku; niestety, z braku jedno-myślności nie przyniosła spodziewanych owoców.

Z imieniem S-a łączy się smutna sprawa nepotyzmu. Liczni nepoci owładnęli osobą pła, a niektórzy z nich jego powagi nadużyli do przeprowadzenia swoich politycznych planów. Dwaj synowcy psy Julian della Rovere (późn. Julian II) i Piotr Riario w młodym wieku zostali kardłami. Brat kardła Piotra Riario, Hieronim, obsypany wielu godnościami, marząc o podniesieniu chwały swego domu, przysto-

wał spisek pko potężnym Medyceuszom. Do spisku wciągnął rodzinę Pazzi'ch i arcbpa pizańskiego Salviatiego. Pz z niechęci do Medyceuszów przystał na ten plan, choć czynnego udziału w nim nie wziął; zawarunkował przytem, by nie posuwano się do przelewu krwi. Na warunek ten nie zważano. Sprzysiężeni postanowili zamordować braci Medyceuszów. 26 kwietnia 1478 r. wykonano zbrodniczy plan spisku. W katedrze, podczas nabożeństwa, zamordowano Juliana Medyceusza, Wawrzyńca zaś raniono. Lud, na widok dokonywanej zbrodni, rzucił się na spiskowców. Rozpoczęła się zemsta: zginął Franciszek Pazzi i arcbp Salviati; wiele osób aresztowano. Pz na wieść o dokonanym przelewie krwi, a głównie za nieposzanowanie przez Florentczyków prawa immunitatis, stanął po stronie Pazzich. Zagroził Florentczykom karąmi klnemi, ale ci nie usłuchali pza. Rozpoczęła się walka, która z rozmaitem szczęściem trwała lat dwa. W każdym razie udział pza w niesprawiedliwej walce Riariów z Medyceuszami jest ujemnym faktem w dziejach S-a.

Do pontyfikatu S-a IV odnosi się fakt nawiązania bliższych stosunków Stolicy Apłskiej z Moskwą. W. książę Iwan III, chcąc poślubić Zofię Paleolog, wnuczkę ostatniego cesarza greckiego, jedyną prawowitą dziedziczkę korony cesarzy wschodnich, zwrócił się w tej sprawie do pza. W r. 1472 pz przyjął jego postów; wkrótce zawarto małżeństwo przez prokuratora. Sykstus sądził, że Zofia przyjmie katolicyzm, a w ten sposób zjedna dla Stolicy Apłskiej nowego sprzymierzeńca w osobie W. księcia. Nadzieje go zawiodły; Zofia pozostała prawosławną; również Iwan III nie dopełnił poczynionych przyrzeczeń.

W 1475 S. obchodził uroczysty jubileusz w Rzymie. Wjazd pielgrzymów był liczny.

S. IV, dbając o dobro Kłā, pragnął jego chwały. Sam będąc zakonnikiem, popierał zgromadzenia zakonne. Zakon Franciszkański znalazł w nim możnego protektora. S. nadał mu wiele nowych przywilejów (szczególniej przez bullę *Mare magnum* 1474). Również nie pominął S. IV i Dominikanów.

Imię S-a utrwaliło się w dziejach cywilizacji przez popieranie nauk i sztuki. Wzbogacił bibliotekę watykańską przez

włączenie wielu cennych manuskryptów; przeznaczył na jej utrzymanie znaczne sumy. Bartłomiej Platina, wybitny humanista, został jej bibliotekarzem, a z polecenia pskiego poczynił w niej znaczne ulepszenia. Liczni uczeni i artyści mieli w S-e swego protektora. On też jest twórcą słynnej kaplicy Sykstyńskiej (ob.). Również Rzym zawdzięcza S-i wiele pięknych budowli (wzniósł kł S-ta Maria del Popolo). Opiekował się też rolnictwem, ulepszył system monetarny. On też zgodził się na zaprowadzenie trybunałów inkwizycyjnych w Hiszpanii (1478).

S. IV należy do pzy energicznych, dbałych o dobro Kłā, o czystość wiary. Był zwolennikiem nauki o Niepokalanem Poćczeniu Najśw. Maryi Panny. Niestety, z imieniem jego wiąże się smutna sprawa nepotyzmu, która była przyczyną licznych upokorzeń pstwa.

(Por. Sigismondo dei Conti, *Le storie dei suoi tempi 1475—1510*; Roma, 1883; Trantz, *Sixtus IV und Republik Florenz*, Regensburg, 1888; Pastor, *Gesch. der Päpste*, 2⁸⁻⁴, Freiburg; Steinmann, *Die Sixtinische Kapelle*, 1, München, 1901; Gregorovius, *Geschichte der Stadt Rom im Mittelalter*, 7⁴, Stuttgart, 1894; K. Chłędowski, *Rzym. Ludzie Odrodzenia*², 139—170, Lwów, 1911; Hergenröther, *Historia powsz. Kłā kat.* (tłum. pol.), 9, 183—188, Warszawa, 1902).

Sykstus V (1585—1590) (Felix Peretti). Pochodził z pod Ankony, dokąd przeniósł się słowiańska rodzina Perettich, ród swój wywodząca z Illyrii. Ur. się w r. 1521. Jako 9-letni chłopiec wstąpił do klasztoru Franciszkanów. Wychowaniem jego zajął się stryj-zakonnik. Niezwykłe zdolności i pilność zapewniły mu wielką przyszłość. Już w młodym wieku podziwiano jego naukę i wymowę. Z tego też powodu powoływano go na ważne stanowiska zakonne. Widzimy go na czele klasztorów franciszk. w Siennie, Neapolu i Wenecyi; wszędzie występując jako surowy wykonawca reguły zakonnej. Prócz tego zostaje konsultorem Kongregacji s. Oficii. W późniejszym czasie (1566) widzimy go generałem zakonu i bpem św. Agaty, w 1570 kardłem. Wysokie godności nie wpłynęły na zmianę jego życia. Wszędzie występuje jako ubogi zakonnik franciszkański. Po śmierci Grzegorza XIII zostaje pżem.

Krótki pontyfikat S-a ma doniosłe znaczenie zarówno dla państwa Klnego jak i dla Kł. S. rozumiał potrzeby czasu, a przy swej energii umiał im zadośćuczynić. Nieszczęściem dla państwa Klnego był bandytyzm (liczba bandytów dochodziła do 27,000). Sykstus zaraz po wstąpieniu na tron rozpoczął energiczną walkę z tą plagą. Wydał przeciw nim niezwykle surowe przepisy, a dbając o ich wykonanie, położył kres bandytyzmowi. Państwo Kłne, gdzie przedtem nikt nie był pewny życia, zażywa spokoju. Korzysta więc z tego, by podnieść państwo ekonomicznie. Dbą o rozwój rolnictwa, zakłada banki, buduje fabryki, przeprowadza drogi. Równocześnie Sykstus zabiega o upiększenie wiecznego miasta. Wznosi wiele pięknych budowli; zaprowadza wodociągi, na placu św. Piotra umieszcza obelisk, kończy kopułę św. Piotra, powiększa bibliotekę watykańską, zakłada olbrzymią drukarnię watykańską, rozszerza kł Laterański; ponadto, by upamiętnić swe słowiańskie pochodzenie, buduje kł, a przy nim hospicjum San-Girolamo. Słowem. S. jest dzielnym administratorem państwa.

Nie mniejszą troskę okazuje S. o sprawy Kł. Jest on twórcą 13 kongregacji (bullą *Immensa aeterni Dei* z r. 1588), których obowiązkiem było załatwianie spraw zarządu Kł i państwa Klnego. Ich powstanie było potrzebą czasu. Niezbędna było rzeczą rozdzielenie spraw klnych od świeckich. Kongregacje Sykstusowe dotrwały do ostatnich czasów; dopiero za Piusa X uległy znacznej zmianie. Prócz tego S. ustalił liczbę kardłów do 70 osób, jak również określił, jakie przymioty powinny wyróżniać kandydatów na to stanowisko; w ten sposób S. chciał uniemożliwić dostęp do kolegium kardlskiego osobom niegodnym i wyłaczyć z niego nepotyzm. Ponadto S. zajął się sprawą poprawnego wydania Pisma św. W 1587 wyszło wydanie *Septuaginty* według watykańskiego manuskryptu, a w r. 1590 ogłoszono nowe wydanie *Vulgaty*, nieestety, z licznymi błędami. Pracę S-a nad Pismem św. uzupełnił Klemens VIII.

W sprawach polityki zewnętrznej kierował się S. przekonaniem o pośredniej władzy pza nad władzą świecką. Tak we Francji popierał stronnictwo Gwizyuszów, w Anglii występował pko Elżbiecie.

S. była to postać niezwykła. Prosty

w życiu, energiczny w działaniu, wymagający od siebie i ludzi, miał licznych przyjaciół jak również i wrogów. Nałożone przez niego ciężkie podatki i ponowne pojawienie się bandytyzmu wywołały niezadowolenie wśród ludu, który obalił posąg, wzniesiony mu w początkach panowania i uchwalił na Kapitolu, że nigdy już stawiany nie będzie posąg panującemu za jego życia.

(Por. Letti, *Vita di Sisto V*, Lozanna, 1669, Turyn, 1852, w 3 t.; Tempesti, *Storia della vita e geste di Sisto V*, Roma, 1755 (nowe wyd. 1867, panegiryk); Hübner, *Syxtus V*, Leipzig, 1871, 3 t. (po polsku, Warszawa, 1875); Capranica, *Papa Sisto Storia del secolo XVI*, Medyolan, 1884, 3 t.; Ranke, *Die Römischen Päpste*, 1900, 1¹⁰, 53; 2¹⁰, 133 (polskie tłum., Warszawa, 1873); Graziani, *Sisto e la riorganizzazione della S. Sede*, Roma, 1910; Chłędowski, *Rzym. Ludzie Baroku*, Lwów, 1912; Hergenröther, *Historia powsz. Kł. kat.* (tł. polskie), Warszawa, 1903, 12, 123—126).

X. R. A.

Sykstus z Sienny, dominikanin, uczony bibliista. Ur. w 1520 r., pochodził z Żydów; w młodym wieku nawrócił się, przyjął wiarę katolicką i wstąpił do zakonu Braci Mniejszych. W zakonie z zapętem oddał się studyum biblijnym, ale w krótkim czasie zaczął głosić błędne zdania i zmuszony był z zakonu wystąpić. Kiedy uparcie głosił swe błędne zdania, osądzony został przez rzymską inkwizycję na spalenie. Dzięki staraniom Michała Ghislieri, (późn. pż Pius V) udało się go nawrócić i ułatwić wstąpienie do zakonu Dominikanów (1555 r.). W tym nowym okresie życia odznaczał się nieposzlakowanym życiem i czysto katolicką nauką. † 1569 r. w Genui. S. napisał dużo dzieł, ale na krótko przed śmiercią wszystkie je spalił, oprócz jednego, które stanowi tytuł jego sławy: *Bibliotheca sancta ex praecipuis catholicae Esiae auctoribus collecta*, Wenec., 1566. Dzieło to często było przedrukowywane: w Kolonii 1576, 1586, 1626, w Neapolu 1742 z krytycznemi uwagami dominikanina Milante—było prawdziwą kopalnią dla następnych badaczy-bibliistów. Poza tem jako wyciąg z *Biblioteki, Ars interpretandi sacras scripturas absolutissima*. Kol., 1577. (Por. Quetif-Echard, *Script*

ord. Praedic., 2, 206; *Dict. de la Bible*, zes. 37, 1799). X. J. A.

Sykstyńska kaplica. Słynna kaplica domowa pska w Watykanie, zbudowana na rozkaz p'a Sykstusa IV przez Jana de Dolci (według innych przez Baccio Pontelli'ego) w 1473—1481 r. Rozmiary jej wynoszą 48 metrów długości, 16 m. szerokości i 18 m. wys. Piękna stylowa balustrada z marmuru dzieli kaplicę na dwie części: nawę i presbiterium. W presbiterium ustawiony jest ołtarz. Podłogę kaplicy zdobią mozaiki według wzorów starochijańskich. Najniższe części ścian pozostawione są bez ozdób. Jedyne w czasie wielkich uroczystości zawieszano na nich wspaniałe gobeliny utkane według kartonów Rafaelowskich (arazzi), obecnie przechowywane w muzeum watykańskim. Sławę kaplicy S-j stanowią znakomite jej freski, stanowiące trzy grupy. Na pierwszą grupę składają się freski ścienne, wykonane przez znakomitych mistrzów florenckich i umbryjskich w 1481—1483. Po stronie lewej widzimy: 1) Chrztę Chrystusa—Perugin'a i Pinturicchio, 2) Oczyszczenie trędowatego i kuszenie Chrystusa—Botticelli'ego, 3) Powołanie św. Piotra i Andrzeja—Ghirlandaio, 4) Kazanie na górze—Rosselli'ego, 5) Wręczenie kluczy św. Piotrowi—Perugin'a i 6) Wieczera—Rosselli'ego. Po stronie zaś Ewangelii patrzymy na odтворzone sceny z życia Mojżeszowego: 1) Obrzezanie synów Mojżeszowych przez Seforę—Perugin'a i Pinturicchio, 2) Zabójstwo egipcjanina przez Mojżesza—Botticelli'ego, 3) Zatonięcie faraona w morzu Czerwonym—Pierre di Cosimo, 4) Ogłoszenie prawa Dziesięciu przykazań na Synaju—Rosselli'ego, 5) Kara Korego, Datana i Abirona—Botticelli'ego, 6) Ostatnie chwile Mojżesza—Signorelli'ego. Ponadto na pilastrach pomiędzy oknami widzimy portrety 28-u p'zy pędzla Botticelli'ego. Drugą grupę stanowią wspaniałe malowidła Michała Anioła, które zdobią sufit kaplicy. Pracował nad nimi z rozkazu p'a Juliusza II przez 4 lata (1508—1512). Treść dla tych obrazów przeważnie czerpał z Biblii. Widzimy więc w licznych obrazach odtworzoną historię St. Testamentu, poczynawszy od wszechmocnego fiat. Prorocy, wybitniejsze postacie St. T., Sybille, łączą się, tworząc wspaniałą całość obrazu. Trze-

cią grupę stanowi „Sąd Ostateczny”. Malował to arcydzieło pędzla Michała Anioła w latach 1534—1541. Jest to obraz o 20 metrach wysokości a 10 metrach szerokości. Widzimy na nim Jezusa Chrystusa. W otoczeniu Maryi, Apłów i Świętych sędzi On ludzi. Zbawieni w radość garną się do Chrystusa, grupują się dookoła Niego, natomiast potępieni, przerażeni swym losem, zajmują dalszą część obrazu. Na obrazie występuje mnóstwo osób; wśród nich, szczególnie wśród potępionych, Michał Anioł umieścił krytyków, co z rozmaitych powodów, głównie zgorzgni nagością postaci, podnosili zarzuty przeciw artyście. Powtarzano o Sądzie Ostatecznym, że „nadaje się raczej do knajpy lub łaźni, ale nie do miejsca poświęconego czci Bożej” (Biagio Baronio Marrinelli z Ceseny, pski mistrz ceremonii; Aretno). Ten też powód skłonił p'a Pawła IV do wydania rozkazu zamalowania wielu „punktów wstydlivych”, dokonał tego Daniel da Volterra. Volterra ze względu na swój osobisty stosunek do Michała Anioła postąpił oględnie. W następnych czasach, za Grzegorza XIII, a szczególnie w 1762 za pontyfikatu Klemensa XIII, zamalowywania i przeróbki były gruntowniejsze, a więc i zgubniejsze dla arcydzieła.

Naogół kaplica S-a, ten zbiór arcydzieł sztuki malarskiej, po upływie czterech wieków, straciła wiele na artyzmie. To, co dziś z podziwem i czcią dla geniuszu mistrza oglądamy w kaplicy, ulega powolnemu zniszczeniu, którego dokonywał ząb czasu. Malowidła tracą na swej jasności, zacierają się. P'ze, w których władaniu pozostają skarby sztuki, dokładają starań, by je przechować w swej świętejsze następnym pokoleniom. Ostatnia, sumienna i naukowa restauracya całej kaplicy, prowadzona w 1903—1905 r., nie mogła usunąć dokonanych spustoszeń.

(Por. Steinmann, *Die Sixstinische Kapelle*, 2 t., München 1901—1905; Koziński, *Michał Anioł*, Warszawa, t. 8, wyd. „Nauka i sztuka”; Bertaux, *Rome*, Paris, 1905; Klaczko, *Rome et la Renaissance*. Jules II, Paris, 1908; Müntz, *Les Arts à la Cour des Papes pendant le XV et XVI s.*, Paris, 1879—1882, 3 t.). X. R. A.

Sylas ob. Silas.

Syllabus Piusa IX. Syllabus — wyraz grecki σύλλαβος, od czasów Renesansu często używany w łacinie kłnej w znaczeniu: spis, wyliczenie rzeczy, wyliczenie zdań przeciwnych nauce kłnej — stał się popularnym i nabrał rozgłosu, gdy Pius IX załączył do encykliki *Quanta cura* z d. 8 grudnia 1864 r. wykaz 80 zdań podejrzanych, błędnych w swych twierdzeniach pod ogólnym tyt. „Syllabus complectens”...

I. **Historia Syllabusu.** W listopadzie 1849 r. bpi włoscy, wśród nich kardł arebp z Perugii, późniejszy pż Leon XIII, zebrani na synodzie w Spoleto, udali się z prośbą do Stolicy Apłskiej, aby wydano autentyczny wykaz błędów teologicznych, społecznych, politycznych, rozpowszechnionych w tym czasie. Ponieważ owe błędne zdania już niejednokrotnie były oddzielnie potępione przez Kł, bpi uważali, że zbiorowe potępienie w nowej formie stanie się wielce pożytecznem i zbawiennem dla wiernych. W r. 1852 *Civiltà Cattolica* w jednym z artykułów, mówiąc o mającym być ogłoszonym dogmacie Niepokalanego Poczęcia N. M. P., poruszyła myśl, aby jednocześnie wydano drugą bullę, potępiającą ówczesne błędy, gdyż Marya jest najpotężniejszą zwyciężczynią błędów. Ta myśl podobaa się Piusowi IX i pż powierzył zebranie błędów kardłowi Fornarini’emu; to był początek pracy, która trwała lat 12. Ten okres czasu można podzielić na 3 etapy.

a) 1852—1860. Kardł Fornarini, stosownie do polecenia pskiego, 20 maja 1852 r. zwrócił się do bpów i niektórych ludzi świeckich, wybitnych przedstawicieli współczesnej nauki, aby mu przyszli z pomocą i wsparli go swemi radami. Wpóśród wielu świeckich zapytani byli L. Veuillot i hr. Argrado delle Mothe. W swoich odpowiedziach ci dwaj wielcy obrońcy Kł zwracają uwagę, że nie należy łączyć w jednej bulli ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia i potępienia błędów współczesnych, lepiej będzie wydać dwa oddzielne dekrety. Pius IX zaaprobował tę myśl i kiedy komisya specyalna, wybrana do przygotowania danych, tyczących się dogmatu o Niepokal. Poczęciu, doprowadziła do końca swe prace, została przekształconą na nową komisję, powierzono jej teraz zbadać błędnych nauk i polecono, aby kon-

tynuowała dzieło Fornariniego (Schrader, *De theologia generatim*, t. 1, p. 137, Poitiers, 1874).

b) 1860—czerwiec 1862. Niewiadomo ściśle, w jakim narazie kierunku rozpoczęła prace nowa komisya, zdaje się, że najwięcej dokładała prac i starań, aby zebrać przedewszystkiem te błędne zdania, które Pius IX z okazji różnych allokucyi już był potępił; te błędy, porozrzućane tu i owdzie w orędziach apłskich miano ułożyć w systematycznie zebraną całość. W tym właśnie czasie, 23 lipca 1860 r. bp perpignański Gerbet ogłasza list pasterski (instruction pasturale) do kleru swej dyecezyi, w którym potępia 85 zdań (w 11 rozdziałach), zawierających tyleż nowoczesnych błędów (De Ladoue, *Mgr. Gerbet, sa vie, ses oeuvres*, t. 3, p. 192 sq., Paryż, 1870). Z racyi owego listu bpa perpignańskiego, Pius IX formuje inną jeszcze komisję specyalną pod prezydencją kardła Catarini. Zadaniem komisyi było przejrzeć i wybrać najbłędniejsze zdania, podane przez bpa Gerbet, przetłumaczyć na łacinę i dodać do każdego specyalną notę, cenzurę teologiczną. Wynik pracy był następujący: utworzono zbiór, składający się z 60 zdań pod ogólnym tytułem: *Syllabus propositionum*. Kardł Catarini polecił wtedy teologom, aby do każdego zdania dodano cenzurę teologiczną z podaniem motywów. D. 15 lutego 1862 r. pracę ukończono, dodano jeszcze jedno zdanie, a więc razem 61 i wydrukowano pod tytułem: *Theses ad Apostolicam Sedem delatae et censurae a nonnullis theologis propositae*. W takiej nowej formie przyszły Syllabus został przedstawiony trzystu bpom, przybyłym do Rzymu na kanonizację Męczenników japońskich. Bpi, po przejrzaniu i zbadaniu, w zasadzie go zaaprobowali i stosowną odpowiedź nadesłali kardłowi Catarini.

c) 1862—1864. Pomimo tylu podjętych prac, zbiór błędów nie został publicznie ogłoszony i Pius IX odstąpił od pierwotnej myśli wydania bulli, potępiającej zebrane błędy. Dlaczego taka zmiana? Prawdopodobnie z tej przyczyny, że czasopismo *Mediatore*, wrogo usposobione do St. Ap., wychodzące w Turynie, w październiku 1862 r. ogłosiło ów zbiór, podając go sekciarskiej, pełnej nienawiści krytyce, urabiając wrogo

i nieprzychylnie opinię ogólną na niekorzyść S-a. Pius IX porzuca więc projekt pierwotny, szuka innych środków, aby dojść do zamierzonego celu; tworzy nową, już trzecią z rzędu komisję, w której dominujące stanowisko zajął mąż uczony barnabita Bilio, późniejszy kardł. Obecna komisja ma sobie powierzone, aby w następujący sposób prowadziła rozpoczęte dzieło: przejrzeć błędy ówczesne, przygotowane przez poprzednie komisje, porównać z encyklikami, allokucjami, listami „apłskimi, w których poczynione już są wzmianki o owych błędach, nawet już potępionych. Po roku pracy został ułożony nowy spis, składający się z 80 błędnych zdań i uwzględniający źródła, skąd zostały zaczerpnięte. W ten sposób po 12 latach (1852—1864) ciężką i zmuśną pracę doprowadzono do końca—został utworzony głosny S. Piusa IX, ogłoszony 8 grudnia 1864 r. jednocześnie z encykliką *Quanta cura*. Całkowity tytuł tego tak ważnego dokumentu, streszczający jego wewnętrzną zawartość, jest następujący: „Syllabus complectens praecipuos nostrae aetatis errores, qui natantur in allocutionibus consistorialibus, in encyclicis, aliisque apostolicis litteris Sanctissimi Domini Pii IX. Denziger, Enchiridion Symbolorum et definitionum n. 1548—1629”.

II. Powaga prawna Syllabus a. Pius IX polecił swemu sekretarzowi Stanu, kardłowi Antonelli'emu, aby S. ogłosił bpom świata katolickiego. Kardł dołączył swoje pismo: „Sanctissimus D. N. Pius IX de animarum salute maxime sollicitus”. Z treści tego pisma widać, że 1-o S. został zredagowany z wyraźnego polecenia pza: idem Summus Pontifex voluit, ut eorumdem errorum Syllabus ad omnes universi catholici orbis antistes mittendus conficeretur i 2-o że w całej tej sprawie kardł występuje w imieniu pza, z formalnego i wyraźnego jego polecenia: mihi vero in mandatis dedit... Ejsdem igitur Pontificis jussa omni certa ałacritate, et, uti par est, obsequio efficiens. Z tego wynika, że S. jest par excellence dokumentem pskim, urzędownie do wiadomości światu katolickiemu podanym przez sekretarza stanu. Z punktu więc prawnego S. nie jest dziełem zwykłego teologa, jak np. *Damnatae theses Viva* albo *Decretum Gratiani*, lecz jest dziełem pza, jako pza, boć pż polecił zre-

dagować go specjalnej komisji, zaaprobował, uczynił swoim, stał się autorem odpowiedzialnym; on go ogłosił, bo wybrał specjalny sposób ogłoszenia, wskazał bpom jako zasadę, której są obowiązani się trzymać: Syllabi nostri... Syllabus, quem edi jussimus, nostro jussu editus... Rinaldi, *Il valore de Sillabo*, Roma, 1888, p. 133. S. nie tylko dlatego, że jest wyściągą z poprzednich orzeczeń pskich ma taką wielką powagę prawną, ale sam przez się stanowi normę, zasadę doktrynalną powszechnie obowiązującą. Mercurcelli, sekretarz Piusa IX do pewnego autora książki pod tyt.: *Der Papst und die modernen Ideen*, 14 stycznia 1865 r. pisze w kwestyi S-a następujące godne uwagi słowa: *Exitiōis errores, qui impune grassantur totamque commovent humanam societatem, sejunctim alias ex variis temporibus explosi, conjunctim rursus damnati fuerunt... accedit illis proscriptis propositionibus nova proscriptio nis firmitas ex R. Pontificis jussu, quo illae in compendium redactae, ut damnatae et reprobatae universae proponuntur Ecclesiae* (*Acta S. Sedis*, 3, p. 63; Choupin, *Valeur des décisions doctrinales et disciplinaires du S. Siège*, str. 93, 94 (dopisek), Paryż, 1907 r.). A więc wniosek zupełnie logiczny, Syllabus ma swą własną powagę i przez to samo, że zdanie jakieś zawiera się w S-e, już jest błędne i przez St. Apłską potępione. Tej powadze prawnej najzupełniej odpowiada i moc obowiązująca wiernych, tem bardziej, że bpi przyjęli S. jako pewną i bezpieczną zasadę doktrynalną, ogłosili go wiernym i protestowali przeciw władzom państwowym, które chciały wstrzymać ogłoszenie S-u. Wreszcie niejednokrotnie sam Pius IX, jak np. 17 czerwca 1867 r. na allokucyi powiada, że nanowo podaje S. jako regułę nauczania (*Acta S. Sedis*, 4, 635). Następca Piusa IX, Leon XIII w encyklice *Immortale Dei* z d. 1 list. 1885 r. powiada: „Pius IX potępił większość opinii, zaczynających nabierać wziętości w świecie, a następnie polecił je zebrać razem, aby pośród powszechnego rozkiełznania błędów katolicy mieli pewne prawidło, którego by się trzymali (por. J. Jaughey-Szcześniak, *Słownik apł.*, 3, 635).

Wreszcie następująca decyzja św. Kongregacyi Indeksu z d. 23 maja 1898 r. jest dowodem, jakiego mniemania o S-e

są prawnicy rzymscy. Postawiono takie pytanie: an opera (quae permulta sunt) erroribus infecta a Syllabo damnatis, verbis art. 14 prohibita ceaseantur quatenus errores ab Apostolica Sede proscriptos continentia? Odp.: Affirmative, si hos errores tueantur seu propugnent. Wniosek ostateczny, że S. powagę prawną ma sam przez się. Stwierdzają to z największą pewnością orzeczenia Piusa IX i Leona XIII, głosy episkopatu katolickiego i specjaliści prawnicy z Kongregacji pskich.

III. Powaga dogmatyczna Syllabusa. Czy S. posiada powagę orzeczenia ex cathedra? tj. czy nosi na sobie cechę nieomyślności? W obecnym stanie nauki teologicznej spotykamy dwa twierdzenia krańcowo-sprzeczne: a) Większość teologów i to poważniejszych, przeważnie Jezuitów np. Franzelin, *Études*, lipiec, 1889, str. 354; Mazzella, *De religione et Ecclesia*, 822; Schrader, *De theologia generatim*, n. 84, p. 136; Dumas, *Études*, maj 1875, str. 736 sq.; Pesch, *Institutiones propaedeuticae ad S. theologiā*, 1, n. 520; Scheeben, *Handbuch der Katol. Dogmatik*, Freiburg, 1873—1875, n. 510 i inni ze względu na to, że 1-o wiele błędnych nauk, zawartych w S-e, znajduje się w orzeczeniach soborowych, 2-o że S. został przyjęty przez wszystkich bpów, przynajmniej od r. 1875, 3-o że bpi na synodzie w Spoleto napewno prosili nie o prywatny wykaz błędów, ale autentyczny, poparty powagą nieomyślności pskiej—twierdzą stanowczo, że S. nosi wszelkie cechy nieomyślności i stawiają go narówni z encykliką *Quanta cura*.

b) Przeciwna zaś opinia, która ma również wielu poważnych zwolenników i gorących obrońców, zwalcza dowody opinii poprzedniej i, aczkolwiek zgadzają się wszyscy na to, iż S. bezwątpienia ma wielką powagę, jako autentyczne dzieło Piusa IX, obowiązujące do przyjęcia przez wszystkich wiernych, w każdym jednak razie nie jest orzeczeniem ex cathedra. Tego zdania jest bp Dupanloup i cała jego szkoła: Fessler, *La vraie et la fausse infallibilité des Papes*, Paryż, 1873; P. Frius, *Kirchenlexicon*, art. „Syllabus”; Dr. Heiner, *Der Syllabus in ultramontaner und antultramontaner Beleuchtung*, Mainz, 1905; Prof. Ehrhard w dziele swoim: *Der Katholicismus und das Zwanzigste Jahrhundert*, str. 256, absolutnie

odmawia S-i powagi orzeczenia dogmatycznego; P. Schanz, *Staatslexicon*, art. „Syllabus” i w *Kölnische Volkszeitung*, 1904, n. 856; również Meyenberg zwraca uwagę na negatywny charakter S-a (tżę, 1905 nn. 337, 355).

c) Należy uwzględnić pośrednią jeszcze opinię takich autorów jak Fr. Wernz, *Jus Decretalium*, t. 1, n. 278: „Syllabus etiam vi primae publicationis definitio ex cathedra merito dici potest, quamvis id minore charitate et certitudine constat quam de encyclica *Quanta cura*. At cum utriusque documento, etiam Syllabo, accessit consensus magisterii dispersi Ecclesiae, utraque decisio ex alio quoque fonte est norma certa atque infallibilis”; Ojetti, *Synopsis rerum moralium et juris canonici*, Prati, 1904, 1905—*Syllabus*; Aichner, *Compend. j. ecci*, ed. 9, Brixinae, 1900, str. 59, 60, którzy są zdania, że jeżeli S. nie jest orzeczeniem dogmatycznym, wypływającym z osobistej nieomyślności pskiej, to wskutek przyjęcia przez bpów, jako przedstawicieli nieomyślnego Kł, nabrał powagi nieomyślnej. Jednak i to zdanie uczonych mężów nie zostało ogólnie przyjętem przez wszystkich prawomyślnych teologów.

Mamy więc trzy twierdzenia, odnoszące się do dogmatycznej powagi S-a, którego się trzymać należy? Stolica Apska do dnia dzisiejszego nie zabrała w tej sprawie ostatecznego głosu i stanowczej decyzji nie wydała, możemy się tedy trzymać tej opinii, która więcej trafia do naszego przekonania i ma za sobą więcej przemawiające do rozumu naszego dowody. W praktyce o jednym pamiętać trzeba, że S. jest protestem przeciw zdaniom wolnomyślnych, chcących Kł i jego naukę usunąć z życia publicznego chociaż nie można powiedzieć z całą pewnością, że S. jest orzeczeniem ex cathedra, to jednak jest dziełem Najwyższego Nauczyciela, przyjętem przez Kł powszechny i jako taki powinien być przyjęty z całym szacunkiem i posłuszeństwem przez wszystkich wiernych. Roma locuta causa finita—to powinno być zasadą i dewizą wszystkich prawdziwych katolików i w kwestyi S-u i we wszystkich innych, poruszanych przez Stolicę Apską.

IV. Cały S. dzieli się na 10 rozdziałów. Potępione zdania idą w następującym porządku: § 1. Panteizm, naturalizm i absolutny racjonalizm obejmuje 7 zdań.

§ 2. Umiarkowany racjonalizm oraz noty, dotyczące błędów Günthera—7 zdań. § 3. Indyferentyzm i latitudynaryzm—4 zdania. § 4. Przypomina potępiony już przez Piusa IX socjalizm, komunizm, tajne towarzystwa, biblijne i liberalnych uczonych towarzystwa. § 5. Błędy, odnoszące się do Kłā i jego praw—19 zdań. § 6. Błędy, odnoszące się do cywilnego społeczeństwa, uważanego samego w sobie i w stosunku do Kłā—17 zdań. § 7. Błędy, dotyczące naturalnej i chijańskiej moralności—9 zdań. § 8. Błędy, dotyczące chijańskiego małżeństwa—10 zdań. § 9. Dwa błędy, odnoszące się do świeckiego panowania pży. § 10. Cztery błędy, łączące się z nowoczesnym liberalizmem.

Szczegółowe wyliczenie błędnych zdań por. Denziger, *Enchiridion symbolorum et definitionum*, n. 1548—1629; po polsku—*Encykl.* Nowodw., t. 27, str. 321—326. Najlepsze wy tłumaczenie podał Tosi, *Vorlesungen über den Syllabus errorum*, Wiedeń, 1865; L. Choupin, *Valeur des decisions doctrinales et disciplinaires du S. Siège*, Paryż, 1907, 151—369.

(Por. *Collectio Lacensis*, 6, col. 743; Rinaldi, *Il valore del Syllabo*, Roma, 1888; M. Hourat, *Le Syllabus*—trzy broszurki, wyd. „Science et Religion”, Paryż, 1904, t. 2, p. 28 sq.; Ks. J. Rostworowski, *Liberalny katolicyzm*, Kraków, 1906; Dr. Jaugey-Szcześniak, *Słownik apologetyczny wiary katolickiej*; Warszawa, 1896). Rr.

Syllabus Piusa X jest to dekret ogłoszony przez Kongr. Św. Oficjum d. 3 lipca 1907 r.; zaczyna się od słów: „Lamentabili sane exitu”; zawiera potępienie zasadniczych błędów modernistów o nauczycielstwie kłnem, znajdujących się w 65, przeważnie z dzieł Loisy'ego wybranych zdaniach. Punkt 1—8 przytacza błędne zdania o natchnieniu i nieomylności Pisma św.; p. 9—19—błędy o Objawieniu, Dogmacie i wierze; p. 20—26 błędy o Jezusie Chrystusie; p. 27—38 o Sakramentach; p. 39—51 o Kle. Komentarze na Syllabus są: Heiner, *Der neue S. Pius' X*, 1908; Michelitsch, *Der bibl. dogm. S. Pius' X*, 1908; Bessmer w „Stimmen aus Maria-Laach”, t. 73, 74 i 75, 1907 i nast.

Syllogizm (wyraz grecki συλλογισμός = zliczenie, wnioskowanie) w znaczeniu

szerszem wyraża to samo co rozumowanie (ratiocinium), ściślej pojmowany oznacza pewien rodzaj rozumowania, polegający na tem, że z dwóch zdań, czyli sądów, wyprowadzamy jako konieczne zdanie trzecie. Np. z dwóch następujących zdań: 1) Wszelka cnota jest chwalebna i 2) religia jest cnotą, wyprowadzamy, jako konieczne, zdanie trzecie: A więc religia jest chwalebna. Pierwsze dwa zdania zowią się przesłankami (praemissae), zdanie zaś trzecie—wnioskiem (conclusio, consequens). Wszystkie te trzy zdania razem wzięte składają się z trzech tylko różnych czynników, zwanych ogólnie terminami (termini); w szczególności pierwsze dwa z nich wchodzią w skład samego wniosku jako tegoż podmiot (subiectum) i orzeczenie (praedicatum), trzeci zaś stanowi termin pośredni (terminus medius), występujący jedynie w obudwu przesłankach w kolejnem zestawieniu z orzeczeniem i podmiotem wniosku. Tu w powyżej przytoczonym przykładzie syllogizm religia stanowi podmiot, chwalebna—orzeczenie, cnota—termin pośredni. Orzeczenie wniosku zowie się także terminem większym (t. maior), ponieważ zazwyczaj posiada największą rozciągłość (extensio), podmiot wniosku, jako posiadający przeciwnie rozciągłość najmniejszą—terminem mniejszym (t. minor); termin zaś pośredni dlatego tak się nazywa, iż pod względem rozciągłości zajmuje miejsce pośrednie między podmiotem i orzeczeniem wniosku, a nadto stanowi środek do poznania wniosku. Od terminów większego i mniejszego zapożyczili swą nazwę i same przesłanki, z których jedna, zawierająca obok terminu pośredniego termin większy, zwie się również większą (praemissa maior), druga zaś, z terminem mniejszym, zwie się mniejszą (praemissa minor). Przy dysputowaniu jednak nazwy przesłanki większej i prz. mniejszej nie zawsze są ściśle stosowane, lecz zazwyczaj pierwszej z kolei przesłance daje się miano większej, drugiej zaś—mniejszej bez względu na to, czy mieści w sobie termin większy, czy też mniejszy. Jest to bowiem w danym razie rzecz całkiem drugorzędna i czysto formalna tylko. Trzy zdania S-u (według niektórych

logików tylko dwa zdania, tj. przesłanki) stanowią materję bliższą S-u, terminy zaś—materję dalszą. Formę S-u stanowi łączność logiczna, czyli związek między przesłankami a wnioskiem; łączność ta zwie się konsekwencyą (łac. consequentia), albo wynikliwością. Na tej konsekwencji zasadza się formalnie nie tylko S., lecz rozumowanie wogóle. O ile zatem jej niema, niema wcale rozumowania, ani S-u, może być co najwyżej S. fałszywy czyli sofizmat.

Jeżeli wszystkie adania S-u są kategoryczne, to znaczy, jeżeli każde z nich coś stanowczo orzeka o swoim podmiocie, wtedy mamy t. zw. S. kategoryczny (categoricus) lub prosty (simplex); jeżeli przeciwnie, które z nich brzmi warunkowo, S. zowie się hypotetycznym (hypotheticus) lub złożonym (compositus). S. kategoryczny dzieli się znowu na rozmaite rodzaje podrzędne, o czem traktuje szczegółowo logika.

Zarówno pod względem materji, jak formy S-u możliwe są braki i uchybienia, których ażeby się ustrzedz, należy się trzymać pewnych poszczególnych przepisów zw. regułami, a o których również poucza szczegółowo logika.

S. właściwy zwie się inaczej jeszcze wnioskiem dedukcyjnym, która to nazwa wskazuje na tkwiącą różnicę istotną między nim, a innym rodzajem rozumowania, zw. indukcyą, wnioskiem indukcyjnym albo nawet syllogizmem indukcyjnym. Do natury bowiem właściwego S-u należy, iż winien mieć za punkt wyjścia sąd ogólny, od którego uzależniając treść szczegółową dopiero ma wyprowadzić wynik czyli wniosek szczegółowy. Przeciwną zaś właściwość istotną posiada indukcyą, która biorąc za podstawę dane szczegółowe, stosuje do nich sąd ogólny i wyprowadza z tego wynik ogólny. Dla większej jasności przytaczamy przykład S-u i indukcyi.

Syllogizm:

Ludzie mylić się mogą (przesł. większa; sąd ogólny).

Uczeni są ludźmi (przesł. mn.; sąd szczegółowy).

A więc: uczeni mylić się mogą (wynik szczegółowy).

Indukcyą:

Kamień, pozbawiony podpory, pada na ziemię (przesł. większa; fakt szczeg.).

Wszystkie ciała podlegają tym samym prawom ciężkości (prz. mn.; zd. og.).

A zatem wszystkie ciała, pozbawione podpory, padają na ziemię (wyn. og.).

S. oddaje wielkie usługi w rozumowaniu, a zwłaszcza w argumentacyi, gdyż dzięki swej prostej i krótkiej formie ułatwia szybkie oryentowanie się w najzawilszych kwestiach i dopomaga wielce w rozróżnieniu prawdy od fałszu.

(Por. J. J. Urråburu, *Compend. phil. schol.*, t. 1 „Logica” Madryt, 1902, str. 98 i nast.; S. Tongiorgi, *Institutiones philosophicae*, t. 1 „Logica”, Bruxella, 1868, str. 141 i nast.; H. Struve, *Logika elementarna*, Warsz., 1906, str. 94 i nast.).

X. A. D.

Syløe ob. Siløe.

Sylvain Karol, ks. kanonik, z pochodzenia szwajcar, kapłan z dyec. awignon-skiej, † w r. 1885. Napisał gruntowne dzieła historyczne: *Histoire de Saint Charles Borromée*, d'après sa correspondance et des documents inédits, Bruges, 8-o, 3 tomy; *Histoire du Pape Grégoire XVI*, tze, 1888, 8-o; *Histoire de Pie IX le Grand et de son Pontificat*, tze, 8-o, 3 tomy; nadto całą serję budujących dzieł pedagogiczno-ascetycznych: *Les Paillettes d'or*, Avignon; *La vie au pensionnat*, tze, 1899, 12-o; *Le livre de pitié de la jeune fille au pensionnat*, tze, 18; *Le livre des enfants qui se préparent à la prem. communion*, 18-o; *Les petites vertus et les petits défauts de la jeune fille*, tze, 18; *Le petit livre des Supérieures*, tze, 18-o; *Le petit livre des Novices*, tze, 18-o; *Le livre des professeurs*, tze, 3 części; *De la direction spirituelle*, tze, 18-o; *Somme de la doctrine catholique en tableaux synoptiques*, tze, 16-o; *Après le Catéchisme*, tze, 2 tomy; *Le livre des garde-malade*, tze, 18-o, i inne.

Sylveira Gonzales T. J. (od 1543), wielbny, misjonarz i męcz. Ur. 23 lutego 1526 r. w Almeyrin (dyec. lizbońska), † 16 marca 1561 r. w Afryce półn.-wsch. W r. 1556 udał się do Indji wsch., dokąd przybywszy, został prowincyałem w Goa; od 1560 pracował z wielkiem powodzeniem jako misjonarz na południe

od Zambezi; następnie przeszedł w górę Zambezi i dotarł aż do rezydencji cesarza z Monomotapy'a, wkrótce jednak został zamordowany z rozkazu młodego władcy, podżeganego przez mahometan. Camoens wystawia S-a w swoich utworach: *Lusiadas*, 10, 93 i *Rimas*, son. 37. Proces beatyfikacyjny S-a w toku. (Por. *Month*, 113, 1909, 151—5; *Biogr.* łac. (anonim), Lyon, 1612; *B. de Cienfuegos*, Madr., 1614; *de Paiva e Pona*, Lizbona, 1892; Külb, *Gesch. der Missionsreisen nach Afrika*, 3, 1863, 1 i nast.; *Sommervog. Bibliothèque*, 7, 1731—3; *K.H. Buchb.*, 2, 2264; *KL.*, 1033—4).

Sylveira Jan., karmelita (od 1606), egzeta portug. Ur. 30 sierpnia 1592 r. w Lizbonie, † 17 lipca 1687 r. Po odbyciu studyów w Koimbrze w tamt. kolegium, wykładał przez wiele lat filozofię i teologię w szkołach klasztornych w Lizbonie. Otrzymany przez S-ę po siostrze hojny zapis, dzięki jego staraniom, został głównie obrócony na kupno licznych i cennych dzieł dla biblioteki konwentu, w którym przebywał. Z dzieł S-y zasługują na uwagę: *Commentarium in textum Evangelium I*, Ulissipone, 1640 (nowo wydruk. w Lyonie 1646), 2—5, Lugduni, 1645—1659; *Commentarium litterale et morale in Apocalypsim*, Lugd. 1663—1669, 2 voll.; nadto 1 t. in folio (Lyon, 1675), zawierający 4 opuscula, z których 1-e traktuje o kwestych bibl. z zakresu introdukcji i hermeneutyki, 2-e porusza kazusy z teol. mor. i prawa klnego, 3-e mówi o proroku Eliaszu, rzekomym założycielu zakonu karm., 4-e o Niepok. Poczęciu N. M. P. Wyd. zbiorowe dzieł S-y ukazało się w Lyonie 1697 i nast. i w Wenecyi 1748 nast. w 10 tomach. (Por. *Bibl. Carmel. II*, Aurel., 1752, 113 sqq.; *KL.*, 11, 1034). *X. A. D.*

Sylwanus ob. Silas.

Sylwanus Jan ob. Jan Sylwanus.

Sylwen ob. Paulicyanie.

Sylweryusz pż., św., (534—540) wybrany został na pża po śmierci pża Agapeta I. Rządy jego przypadają na czasy dość burzliwe z racyi herezyi monofizytów, kiedy możnowładna cesarzowa Teodora sta-

rała się podnieść monofizytyzm i w tym celu chciała wpływy wywierać na pża. S. jednak nie uległ wpływom, ale odważnie występował pko zakusom Teodory. Kiedy w 536 r. (grudzień) Belizar zajął Rzym, uwięził pża i kazał go pod pozorem zdradzieckiego związku z Ostrogotami wywieźć na wygnanie do Patary w Licyi. Cesarz Justynian, dowiedziawszy się o tem, wrócił pża z wygnania i go przeprosił. Ale wkrótce pż znów wpadł w ręce swoich wrogów i wywieziony został na wyspą Palmaryę, gdzie † 540 r. w największej nędzy. (Por. Hergenrother, *Hist. Kła kat.*, t. 3, 86, wyd. „Bibl. Dzieł Chrz.”).

Sylwester Jan ob. Jan Sylwester.

Sylwester I pż (314—335), wybrany po śmierci pża Melchiedesa. Za jego czasów Kł otrzymał wolność wyznawania swojej wiary, ogłoszoną przez Konstantyna W. Tradycja przypisywała jemu udzielenie chrztu św. Konstantemu W. i otrzymania odeń z racyi tego faktu *darowizny* t. zw. Konstantyna (donatio Constantini). Ale jeden i drugi fakt podawany jest w wątpliwość przez historyków. S. zaliczony jest w poczet Świętych, Kł pamiątkę jego obchodzi 31 grudnia (noc Sylwestrowa), Kł prawosławny 2 stycznia. (Por. Jaffe, *Reg. Rom. Pon.*, 1, 2 wyd., 28 i nast.; *Vita Silvestri auctore Simeone Metaphrasta* w „*Surius'a Vitae Sanct.*” (XII), Kol., 1618, 368; *Liber Pontificalis*, ed. Duchesne, 1, 170; Ks. Wł. Szczeciński, *Dzieje Kła kat.*, 1, 194, Warszawa, 1902).

Sylwester II pż (999—1003), przedtem nazywał się Gerbert. Ur. w 935 r. z ubogich rodziców, wychowany przez zakonników, kształcony przez opata Geralda i scholastyka Rajmunda, wędrował długo po sławnych szkołach, zwiedził wiele krajów, a w Hiszpanii przyswoił sobie matematyczną i astronomiczną wiedzę Arabów. Powróciwszy do ojczyzny, objął obowiązki nauczyciela przy szkole katedralnej w Reims. W 982 r. mianowany przez Ottona II opatem klasztoru w Bobbio, ale wkrótce zrzekł się tej godności i powrócił na dawne stanowisko do Reims. W tym czasie został nauczycielem Ottona III, wkrótce został mianowany arcbpem Rawenny. W 999 r., po

śmierci Grzegorza V, dzięki interwencji cesarza, został obrany pżem. Jako pż, rżdził Kłem bardzo energicznie, popierany usilnie przez młodego cesarza. Występował ostro pko symonii i niemoralności duchowieństwa, jak również pko postępowaniu króla Roberta, który swą prawą małżonkę Bertę odsunął; Szczecpana, księcia węgierskiego, obdarzył koroną królewską (27 marca 1000 r.). S. uchodził za najuczciwszego męża swego wieku; wielka jego nauka była przyczyną, że posadzono go o stosunki z szatanem o czarnoksiężstwo (Ilgen, *Gerberts Bündniss mit dem Teufel*, w „Zeitsch. f. hist. Theol.”, 1843, 2, 158). Jemu przypisują wprowadzenie do Europy liczb arabskich i zegaru (Nagel, *Gerbert und die Rechenkunst des X Jahr.* w „Wien. Sitzungsber.”, 1888, 861; Weissenborn, *Gerbert, Beitrag zur Kenntn. des Mathem. des Mittelalt.*, Berlin, 1888). Był też S. pisarzem, napisał: *De corpore et Sanguine Domini*. Pisma jego wydał Migne P. L., 135, 85 i nast.

(Por. Axinger, *Histoire du pape S. et de son siècle*, Paris, 1842; Tappe, *Gerbert oder Papst S. II und seine Zeit.*, Berlin, 1869; Werner, *Gerbert, die Kirche und Wissenschaft seiner Zeit.*, Wien, 1878; Schulters, *Papst S. als Lehrer und Staatsmann*, Hamb., 1891; Potthast, *Bibl. hist. med. aevi*, 1, 501 i nast., Berlin, 1896, 2 wyd.—literatura podana).

Sylwester III, antypż. Przedtem nazywał się Janem, był bpem Sabiny, popierany przez Rzymian, został pżem 1044 r., ale po 49 dniach został przez pża Benedykta IX wypędzony. Pogodził się ze swym losem i już tego samego roku uczestniczył na synodzie rzymskim, zwołanym przez Benedykta IX.

Sylwester IV, antypż, był zwyczajnym kapłanem, nazywał się Maginultem. W 1105 r. w listopadzie, podczas nieobecności pża Paschalisa II został ogłoszony pżem przez stronnictwo ces. Henryka V. Ale po kilku dniach zaledwie został wyzucony. Udał się do obozu Henryka V i tam przeszkadzał w pojednaniu się jego z pżem. (Por. *Mon. Germ. hist. Script.*, 5, 477; Vatterich, *Vitae Rom. Pont.*, 2, 89; Jaffé, *Regestra Rom. Pont.*, 1, 773).

Sylwester (Stefan Wasiljewicz Malewańskij) pisarz duchowny prawosławny.

Ur. 1827 r., kształcił się w Akademii kijowskiej, po ukończeniu której był w niej profes. inspektorem i rektorem. W r. 1885—wyświęcony został na bpa. Oprócz rozprawy doktorskiej: *Uczenie o cerkwi w pierwyje tri wieka christianstwa*, Kijów, 1872; napisał: *Kratkij istoriczeskij очерk racionalizma w jewo odnoszenii k wiere*, Kijów, 1863; *Otwiety prawosławnowo na predłożennuju starokatolikami schemu o św. Duchie*, 1874; *Otwiety o Presw. Diewie*, 1875; *Otwiety o dobrych dielach*, 1875; *Opyt prawosławnowo dogmaticzeskawo bogosłowa*. (Por. Brokhaus, *Encykl. słow.*, t. 58).

Sylwester, duchowny prawosł. przy soborze Błagowieszczeńskim w Moskwie, 1547 r. wybrany był przez Makarego, metropolitę moskiewskiego, jako człowiek wzorowej pobożności i cnoty, dla towarzystwa i przewodniczenia młodemu Iwanowi IV. Car považał go i postępując za jego radami, rżdził państwem jak najpomyślniej. Później jednak S. oskarżony przez zauszników o czarnoksiężstwo, skazany został na wieczne wygnanie do monasteru Sołowieckiego, gdzie † po 1560 r. Napisał kilka nauk, między innymi dzieło *Domostroj*, obejmujące przepisy o życiu domowym i familijnem, i inne.

Sylwester Kossow, prawosławny metropolita kijowski; nauki pobierał w Kijowie i zagranicznych kolegiach, dokąd był wysłany przez Piotra Mohiłę; po powrocie był nauczycielem i prefektem w Akademii mohilańskiej, bpem mściławskim, a po śmierci P. Mohiły metropolitą kijowskim. W poglądach swoich więcej ciągnął duchem do Polski i na wień 1654 r. z Rosyą z wielką trudnością się zgodził. † 1657 r. Napisał: *Didaskolia albo nauka o siedmiu Sakramentach*, 1637; *O Chirotonii*, 1652; po polsku: *Exegesis* 1535 r.—*Sprawozdanie o szkołach kijowskich i winnickich*; *Paterikon albo Żywoty śś. ojców pieczerskich*, 1635. (Por. Brokhaus, *Enc. słow.*, t. 58).

Sylwester Franciszek ob. Ferraris.

Sylwestra św. order—jest to jedna z odznak nadawanych przez pży, sięgająca swoim istnieniem czasów Sylwestra I i Konstantyna W. Dawniej nazywał się orderem złotej ostrogi,

gdyż kawalerowie jego mieli prawo noszenia złotych ostróg, złotego łańcucha na szyi oraz szpady złotej. Kawalerowie, obdarzani tym orderem nazywali się *comites palatii apostolici et aulae lateranensis*. Obowiązkiem ich było asystować podczas koronacji cesarzów niemieckich. Z czasem prawo nadawania tego orderu pże udzielili niektórym władcom świeckim i dygnitarzom kłnym. To doprowadziło po upływie wieków do nadużyć i nieładu. Pż Pius VII udzielenie to cofnął, a ostatecznie pż Grzegorz XVI bullą *Cum hominum mentes* z d. 31 października 1841 r. zreformował. Order składa się obecnie z 2-ch klas: k a w a l e r ó w i k o m a n d o r ó w. Forma orderu—Krzyż złoty o 8 promieniach, emaliowanych białą, a u spodu zawieszona złota mała ostroga. Między ramionami krzyża medalion z wyobrażeniem św. Sylwestra z napisem: „Sanc. Sylvester P. M.”, z drugiej zaś strony: „MDCCLXLI” i słowa: „Gregorius XVI restituit”. Order nosi się na wstędze jedwabnej czerwono-czarnej. Kawalerowie noszą krzyż mniejszy, przypięty na piersi na wstążce węższej; komandorowie krzyż większy na szerszej wstędze, zawieszony na szyi. Jedni i drudzy w dni uroczyste mają prawo noszenia specjalnego ubrania: frak czerwony, z przodu zapięty pod szyję na dwa rzędy złotych guzików, wyłogi i kołnierze zielone, haftowane złotem, spodnie białe ze złotym lampasem, kapelusz z białym pióropuszem, szpada srebrna i złoty łańcuch na szyi.

(Por. A. Battandier, *Annuaire Pontifical*, 1913; *Die katholische Kirche unserer Zeit und ihre Diener in Wort und Bild*, Wiedeń, 1906², t. 1.; M. B. w *Encykl.* Now., t. 27).

Sylwestryanie stanowią gałąź Benedyktynów. Zakonne to zgromadzenie założone zostało przez św. Sylwestra Gozolini w r. 1177. G., mając lat 40, usunął się w r. 1217 na puszcę i prowadził tam nadzwyczaj umartwiony żywot. W r. 1231 wybudował klasztor na Monte-Fano. Na skutek otrzymanego objawienia dał swym zakonnikom regułę św. Benedykta i przepisał dla nich kolor habitu biały na cześć Najśw. Maryi Panny, o której też odmawiają oficjum małe w dniach feryalnych. Zakon został potwierdzony przez pż Innocentego IV w r. 1217.

Święty założyciel wybudował jeszcze 13 klasztorów i † w 90 roku życia d. 26 listopada 1267 Kanonizowany w r. 1617. Leon XIII oficjum o Św. rozciągnął do całego Kł.

W r. 1662 Aleksander VII pż połączył zakon S-w z Walumbrozyanami, lecz unia ta nie trwała długo, bo już w r. 1667 za Klemensa IX zakony rozdzieliły się. W r. 1690 S-e otrzymali aprobatę nowych konstytucji od Aleksandra VIII. Ubiór ich składa się z tuniki ciemnoniebieskiej, pasa, szerokiego skaplerza oraz kaptura takiegoż koloru.

S-e mają obecnie 8 klasztorów z 250 zakonnikami we Włoszech i 1 misję na Ceylonie (wikaryat apłski Kanady) z 50 zakonnikami. Wikaryuszem generalnym zakonu jest Don Antonelli opat z San Silvestro, pod Monte Fano, od r. 1895; prokuratorem generalnym Dom Policari, ur. w r. 1806 w Acervia, od r. 1903 opat. (Por. Battandier, *Annuaire pontif.*, 1899, s. 286; 1912, s. 468).

X. J. N.

Sylwia, pisarka duchowna z IV w., pochodziła ze znakomitego rodu galskiego. W 388 r. S. przedsięwzięła pielgrzymkę do Ziemi św., którą opisała w dziele: *Peregrinatio ad loca sancta*. Dzieło to jest bardzo ważne ze względu na topografię biblijną, jak również ówczesne ceremonie. Pisane jest w języku łacińskim. Jedyńy rękopis *Peregrinatio*, znajdujący się w Arezzo, pochodzi z XII w., odnaleziony został przez Gammurini'ego (S. *Hilarii Tractatus et S. Silviae Aquilanae peregrinatio*, Romae, 1887). Przez niektórych krytyków autorstwo S-i jest podawane w wątpliwość, a przynajmniej je natomiast innej niewieście, Eteryi. S. zaliczona jest w poczet świętych, obchodzi się święto 15 grudnia.

(Por. E. Bechtel, *S. Silviae peregrinatio*, Chicago, 1902; W. Heraeus, *Silviae vel potius Aetheriae peregrinatio ad loca sancta*, Heidelberg, 1908; Dom. Férotin, *Le véritable auteur de la Peregrinatio Silviae* w „Rév. des qu. hist.”, 74, 367—397; C. Meisler, *De itinerario Aetheriae abbatissae*; L. Garcia w „Anal. Bolland.”, 39, t. 4; Bezobrazow, *Drewniana palomnica*, w „Soobszczeniach Palestinskawo praw. obszczestwa”, 1912).

Sylwiusz Franciszek ob. Du Bois Franciszek.

Symbole. Symbolem w potocznym słowach znaczeniu nazywa się figura, znak, mający pewne umówione znaczenie. Np. różdżka oliwna jest S-m pokoju, pies S-m wierności i t. p. W chemii S-m nazywa się formuła chemiczna, oznaczająca dany składnik np. NCh jest formułą, S-m oznaczającym sól kuchenną. Toż samo słowo zastosowane w dziedzinie intelektualnej, w danym razie w dziedzinie wiary, jest wyrazem przekonań, wierzeń danej jednostki. S. zatem jest krótkim zbiorem zasadniczych prawd danej doktryny lub religii. Mając tu na względzie tylko S-e religii katolickiej, S-e innych wyznań chrześcijańskich będą tutaj pominięte.

W Kle rz.-katolickim mamy kilka S-i. Nie znaczy to jednak, aby w Kle było kilka różnych nauk. Trzebaby o S-ch powiedzieć to, co św. Augustyn powiedział o Ewangeliach, że są to cztery książki jednej Ewangelii, i różne S-e są tylko mniej lub więcej jasnym i dokładnym wypowiedzeniem jednej i tej samej wiary. O czem zresztą przekonywuje nas historia powstawania poszczególnych S-i.

1. Najstarszym jest S. t. zw. apłski, do XV w. przypisywany apłom, którzy, rozchodząc się we wszystkie strony świata, jako łącznik, mający związywać narwrocone ludy, wzięli wspólnie ułożony S. wiary. Obecnie jest rzeczą pewną, że S. „apłski” co do swej formy, a o to tylko chodzi, nie jest autorstwa apłskiego. Powstał w Kle rzymskim pod koniec I w. i był używany przy udzielaniu chrztu św., jak to się do dnia dzisiejszego praktykuje. Ten S. daje krótki bardzo zbiorek bardzo lakonicznymi zdaniami wyrażonych zasadniczych prawd Chijianizmu.

2. Na skutek powstałych herezji: aryańskiej, adopcyańskiej, Macedoniusza, Ojcowie sob. Nicejskiego (325 r.) w S-u apłskim rozszerzają zaatakowane przez herezyarchów prawdy; tą samą pracę zrobili Ojcowie soboru Konstplskiego I (381 r.). Stąd powstał S. t. zw. nicejsko-konstplski, używany dotąd we Mszy św. (ob. Nicejskie wyznanię wiary).

3. Nieco później powstał S., uchodzący za dzieło św. Atanazego. Krytyka stanowczo odmawia autorstwa św. Atanazemu, nie może jednak wskazać napewno autora. Kihn przypisuje ten S. Wincentemu Lirneńskiemu. S. atanazyński pod tym mianem używa się w pacie-

rzach kapłańskich w niedzielę Trójcy św. i w niektóre niedziele roku, kiedy jest officium de ea i nie przypada wtedy żadne symplifikowane święto. W S-u atanazyńskim bardzo obszernie zostały wypowiedziane wierzenia Kła św. co do Bóstwa Chrystusa P., stosunku osób w Trójcy św., stosunku natur w P. Jezusie.

4. Następnie istnieją S-e ułożone na soborach Laterańskim IV (1215), Wienneńskim (1311), które jednak bardzo mało są znane; mają tylko wartość historyczną. Ciekawym zjawiskiem w historii S-w jest S. wiary, ułożony przez Eugeniusza IV w bulli *Exultate Deo* dla tych ze schizmatycznego Wschodu, którzy połączyli się z Kłem rzymskim. S. powtórzyl wyznanie wiary nicejsko-konstplskie, orzeczenia soboru Chalcedońskiego (431), dekrety soboru VI (Trullańskiego), instrukcyę św. Leona IV o Sakramentach, S. św. Atanazego i dekret zjednoczenia Któw greckich z Kłem rzymskim.

5. Po ukończeniu prac sob. Trydenckiego, Pius IV w konstytucji „*Iniunctum nobis*” (1564) wydał „*Professionem fidei Tridentinae*”, gdzie położono nacisk na naukę o łasce i Sakramentach św. Do S-u trydenckiego Pius IX (1877) dołączył orzeczenia soboru Watykańskiego.

Jak widać, S-e są świadkami wszystkich walk, jakie przechodziła nauka P. Jezusa. S-e—to krótka historia dogmatów.

Literatura: Möhler, *Symbolika*; tłum. ks. M. Nowodworskiego, Warszawa, 1871; E. Vacandard, *Les origines du symbole des apôtres* w cyklu „*Etudes de critique et d'histoire religieuse*”, Paris, 1909).

X. W. W.

Symbolika (συμβολική) stanowi jeden z działów nauk teologicznych. Podług etymologicznego znaczenia (σύμβολον—cecha wyróżniająca; w wojsku używana w znaczeniu hasła, tessera militaris, użyte na gruncie wyznaniowym, oznaczało prawdę, czy cały szereg prawd właściwych danemu wyznaniu) winnaby się zajmować uzasadnieniem wartości historycznej danego składu prawd wiary, wyjaśnić treść zawartych prawd, przytoczyć okoliczności, w których powstał dany symbol.

Ślady takiego postępowania napotyamy w pracach Ojców Kła (Cyryl Jeroz., *Catecheses XVIII*; Epifaniusz, Ἀγροποτός; Augustyn, *De fide et symbolo* i *Ser-*

mo de symbolo ad Catechumenos; Rufinus, *Commentarius in symbolum Apostolorum* i in.). S-a była zatem pokrewną barzdą historii dogmatów i synodologii).

Dziś jednak inaczej pojmujemy cel i metodę S-i. Skutkiem różniczkowania nauk wogóle, więc i teologicznych, cała strona historyczna została wyłączona z zakresu S-i; zadaniem jej obecnie jest przedstawienie tylko treści, wyjaśnienie zawartych w symbolicznych książkach prawd, następnie zestawienie tych prawd z innymi odmiennego wyznania. Faktycznie jednak siłą faktu ograniczono S-ę do zajmowania się jeno wyznaniem, powstałymi w zachodniej Europie po wielkiej zawierusze pseudo-reformacyjnej. Ponieważ Wschód wcześniej zamarał dla wszelkiej teologicznej myśli, na Zachodzie skoncentrowała się cała teologiczna praca. Abstrahujemy narazie od tego, czy była ona ortodoksyjną czy nie.

Sami protestanci dali bodźca katolikom do zajęcia się pracą nad księgami symbolicznymi. Najprzód bowiem idąc za przykładem Kłā, przekonania swoje religijne wyrazili w formie naśladowującej symbole katolickie, a następnie pobudzani duchem apłstwa nowej doktryny, porównywali jej treść z treścią nauki katolickiej. Przez to stali się faktycznymi twórcami S-i, jako nauki teologicznej już ujętej w system (I. B. Carpzow, *Isagoge in libros eccl. lutheranae symbolicos*, Dresd., 1665). Zakusy protestantów znajdowały odpowiedź w podobnych pracach katolików Bellarmina, Alfonsa de Castro, Bossuet'a i in. Właściwym ojcem S-i, jako systematycznej nauki z jasno określoną treścią i metodą, jest G. J. Planck, *Abriss einer historischen und vergleichenden Darstellung der dogmatischen Systeme unserer verschiedenen christlichen Hauptparteien*, Göttingen, 1796; za Planck'iem poszedł Ph. Marheinecke. Od tego czasu każdy niemal rok wzbogacał się jakąś pracą.

Katolicy doczekali się swego klasyka na polu S-i w osobie J. A. Möhler'a. Jego *Symbolika* (tłum. ks. Nowodworskiego, Warszawa, 1871) dotąd jest jeszcze nieprześcignioną pracą. Möhler określa S-ę, że jest wykładem sprzeczności dogmatycznych pomiędzy Kłami; S. niema na celu wprost i bezpośrednio zwalczać lub bronić któregoś z wyznań chijańskich, rzeczą jej jest tylko wszechstronnie i gruntow-

nie je zbadać i z niemi zapoznać (*Symbolika*, str. 7). Stosownie do tego określenia, S. jest nauką pojednawczą, zbliżoną do ireniki. Ponieważ jednak każdy autor, piszący S-ę, jest adherentem pewnego Kłā, przeto mimowoli wkłada się zawsze nieznaczny pierwiastek polemiczny. W założeniu wszakże S. wyklucza polemikę.

(Por. Kihn, *Encyclopädie und Methodologie der Theologie*, Freiburg, 1892; Krieg, takiż sam tytuł i miejsce wydania; *Kirchenlexicon*, Wetzlar und Welte).

X. W. W.

Symboliczne książki są to pisma, w których została zredagowana całość przekonań, a słuszniej mówiąc wierzeń danej grupy ludzi, które to wierzenia obowiązują przyjąć każdy, kto chce się liczyć w danej grupie. Z określenia już wypływa, że żadna szkoła filozoficzna nie może mieć swych ksiąg symbolicznych, są one własnością wyłączną religii. Każda też religia, a nawet każde wyznanie posiada swe księgi symboliczne.

Nazwa jednak zyskała prawo obywatelstwa dopiero od XVI w., od wielkiej rewolucji religijnej. Kł katolicki posiada swe księgi symboliczne w orzeczeniach soboru, bullach i encyklikach pżw, wreszcie w edycjach tych pism dogmatycznych, które mają za sobą powagę Stolicy Apłskiej. Ponieważ jednak bulle i encykliki pskie nie zawsze powagą pżā ex cathedra mówiącego były wydawane, przeto nie zawsze mają dogmatyczną wartość. Stąd rozróżniamy księgi symboliczne pierwszorzędne, mające wartość dogmatyczną bezsprzecznie np. bulla Piusa IX *De immaculata conceptione* i księgi symb. drugorzędne, które wartości dogmatycznej nie posiadają. Z ksiąg symbolicznych Kłā katolickiego popularność zdobył *Katechizm Rzymski*, który został ułożony na podstawie postanowień Ojców soboru Trydenckiego.

Protestantyzm nie uznaje prawie żadnego dawnego symbolu do tego stopnia, że wyrzekł się przyjętych pierwotnie 3-ch symboli: apłskiego, nicejsko-konstnlskiego i św. Atanazego, a stoi tylko przy zasadzie wolnego badania. Rodzime zaś jego księgi symboliczne mają już tylko historyczne znaczenie. Pomiedzy książkami symb. wyznania ewangelicko-luterskiego pierwsze miejsce zajmują dwa ka-

techizmy Lutra, większy i mniejszy, następnie *Confessio Augustana* i jej apologia. Obiedwie rzeczy napisane przez Melanchtona. Dalej *Artykuły Szmalkaldzkie* i *Formulae concordiae*. Gminy reformowane mają *Confessionem Tetrapolitanam*, *Consensum tigurinum*, *Consensum genevensem*, *Formulam consensu helvetici*. Kł anglikański zawarł swe wierzenia w 37 artykułach anglikańskich.

Ponieważ protestantyzm rozpadł się na mnóstwo sekt, a każda chciała być niezależną od swej siostrzycy, stąd powstało mnóstwo symbol. ksiąg każdej poszczególnej gminy: arminianów, mne-monitów, socynianów i t. d.

(Por. Möhler, *Symbolika*, tł. ks. M. Nówodworskiego, Warszawa, 1871).

X. W. W.

Symeon, bp z Jeruzalem, (Συμεών, Simon), syn Kleofasa (Hegesippus u Euzeb. *Hist. Eccl.*, 4, 22, 4; por. 3, 11) i prawdopodobnie żony tegoż Maryi, siostry (ἀδελφή) Matki Boskiej (Jan 19, 25) i dlatego nazywany bratem Chrystusa Pana, (Mt. 13, 55; Mk 6, 3; o stosunku tego pokrewieństwa por. art. ks. J. Archutowskiego w „Ateneum kapł.” z r. 1910 p. t. *Bracia Chr. P.* oraz w Encykl. niniejszej art. *Bracia i siostry Jezusa*, nadto *Bibl. Zeitschr.*, Fryb. Bad., 1906, 4, 164—91, 255—66), jako taki też obecny przy Wniebowstąpieniu P. Jezusa oraz podczas zesłania Ducha św. (Dz. Ap. 1, 14). Po śmierci Jakóba Mniejszego (62 lub 63 r.), albo po zburzeniu Jerozolimy został przez Apłów, uczniów i krewnych Chrystusa Pana obrany bpem Jerozolimy (Hegesippus u Euzeb. H. E., 3, 11, 23; 4, 22, 4). Niezadowolony z tego Thebuthis został twórcą 1-j schizmy (Hegesippus, Euzeb. H. E. 4, 22, 5). Brał udział w przesiedleniu się gminy chrześc. do Pelli (Pella). Czy stamtąd wrócił do Jerozolimy, niewiadomo. Za panow. Trajana i namiestnictwa Attikus'a (Schürer, *Gesch. des jüd. Volkes im Zeitalter J. Chr.*, 1³, 645) w r. 107 (podł. kroniki Euzebiusza, wyd. Schöne, 2, 162 i nast.) został oskarżony przez heretyków (z pór-śród Żydów) jako potomek Dawida i chijanin i po długich męczarniach ukrzyżowany w 120 r. życia (Heges., Euzeb. H. E., 3, 32). O łac. Passiones por. *Bibl. hagiogr. lat.*, Bruksela, 1150; wersja

arabska w *Studia Sinaitica V* (Lond., 1896). Wielokrotne próby utożsamienia Symeona z Aptem tegoż imienia nie wytrzymują krytyki. Urocz. św. S-a Kł obchodzi 18 lutego, u Greków 27 kwietnia. (Por. *Acta SS. Febr.*, 3, 53—5; Tillemont, *Mémoires*, 2, 186—90; KHB., 2, 2097; KL., 307 i nast.; *Realencykl.*, 19, 207). X. A. D.

Symeon z Durham, mnich z zakonu św. Benedykta, kantor z klasztoru św. Eutbert'a tamże, historyk angielski, † po r. 1129; napisał: *Hist. Eccl. Dunelmensis* 635—1096; *Hist. Regum Anglorum et Danorum*, 732—1119 niesamodzielną kompilacją, samodzielna od 1119—29; *De obsessione Dunelmi a. 869; Epist. ad Hugonem Decanum Eborae, de archiepiscopis Eboraci*, 627—735. Wyd. zbiór. jego dzieł przez T. Arnolda w *Rev. Brit. SS.*, n. 75, 2 t., Lond., 1882—5; *Dictionary of National Biogr.*, 52, 254 i nast.; *Forschungen z. deutsch. Gesch.*, 12, 139—66, 1872; Potthas, *Bibl. hist. mediaevi*, 2², 1021. (Por. KHB., 2, 2100; KL., 1068).

Symeon Hezychastes ob. Hezychasteci.

Symeon z Tessaloniki, tamże arcbp (od 1410), wybitny teolog grecko-schizmatycki, † 1428 lub 1429 r. Główne dzieła: *Διλόγος κατά πασών τών αίρέσεων καί περί μόνης πίστεως* itd., zawierający naukę wiary i wtajemniczające wprowadzenie do kultu wraz z ostrą polemiką pko Żydom, bogumiom, islamowi i Kłowi katolickiemu; *Περί τού δόγματος ναού; Έρμηνεία συντοκική* (wyjaśnienie symbolu) i inne. Większość dzieł wydrukowano w Jassach 1683; Migne, P. Gr. 155. O niewydanych (inedita) por. *Realenc.*, 19, 207—10 i Krumbacher, *Gesch. der byzant. Lit.*, Monachium², 1897, 112 i nast.; Ersch u. Gruber, *Allg. Encykl. der Wissensch. u. Künste*, 1, 86, 87 i nast.; Fabricius, *Biblioth. graeca*, 11, 328 i nast.; KHB., 2, 2101; KL., 11, 1073 i nast.

X. A. D.

Symeon (Szymon) młodszy, teolog, wybitny mistyk bizantyjski. Ur. ok. 960 r. w Galacie w Paflagonii. Początkowo przebywał na dworze cesarskim, gdzie spełniał urząd spatarokubikulariusza (straż

przyboczną); później wstąpił do klasztoru Studion, gdzie miał za mistrza Szymona Słupnika. Wkrótce opuścił Konstpl, przeniósł się do innego klasztoru w Mamas, gdzie przez 25 lat pełnił obowiązki opata. Na tem stanowisku zyskał wielkie uznanie; imię jego słynęło wśród licznych jego zwolenników, którzy rozczynywali się w jego rozprawach ascetycznych, głębokich, choć nie zawsze jasnych. Ostatnie 23 lata życia spędził w Chryzopolis, na wygnaniu, gdzie prowadził umiowaną pracę ascetyczną i czynną (budował klasztory, kły). † ok. 1036 r. w Konstplu. Ascetyczne prace S-a są wyrazem najszczytniejszych zasad ascetyki bizantyjskiej; przez nie stanął S. obok najznakomitszych mistyków średniowiecza. W niektórych tylko zdaniach ulega pogłębieniu panteistycznym. Niektóre z prac S-a przetłumaczył na jęz. łaciński (pominąwszy nieścisłe wyrażenia) Pontakus (Ingolstadt 1603); i w tej formie, nieco poprawionej drukowane były w *Patrologii* Migne'a (P. Gr. t. 120). Z nich wyróżniają się 33 kazania i 228 *capita practica et theologica*, gdzie S. rozwija ideał doskonałości moralnej. (Por. Krumbacher, *Geschichte der bizant. Literatur.*, 2. wyd., Monachium, 1897; Hurter, *Nomenclator literarius*, 1³, 985; Holl, *Enthusiasmus u. Bussgewalt bei griechischen Mönchtum*. Eine Studie zu Symeon dem neuen Theologen, Leipzig, 1898; Buchberger, *Kirchl. Handlex.*, 2, 2101).

Symeon Stylita św. ob. Słupnicy.

Symeon z Trewiru św., inkluz w Porta nigra w Trewirze z XI w. Ur. w Syrakuzach, nauki pobierał w Konstplu. Ponieważ posiadał kilka obcych języków, więc chętnie przewodniczył pielgrzymom do Ziemi św. Pragnąc życia doskonalszego, udaje się do Ziemi św. do klasztoru N. M. P. w Betleem, tu też święci się na dyakona. Wystąpił po jałmużnę do Francji, w Antyochii zaznajomił się z dwoma opatami zachodnimi; z jednym z nich, Eberweinem, zawarł bliższą przyjaźń, ale musiał po pewnym czasie go opuścić, udając się na Wschód z arcbpem Poppo-nem. W 1028 r. wrócił do Trewiru i zamieszkał w Porta nigra, gdzie też i życie zakończył w 1035 r. Przy grobie jego działy się liczne cuda, wybudowano tam więc kł, przy którym mieściła

się też kolegiata, ale za Napoleona, pomiędzy 1802—1804 r. takowe zniesiono. Zwłoki św. S-a spoczywają w kłe św. Gerwazego. Pozostał po S-e *Lekcyonarz Kł greckiego*, pisany podobno jego ręką. Życie św. S-a opisał wspomniany Eberwein. (Por. AA. SS. Boll., *Jun.*, 1, 87; Mart, *Gesch. der Erzstifts Trier*, 2, 2, Trewir, 1872, 74—101; *WW.*, t. 11, 1074).

Symeon Logoteta (sekretarz stanu), inaczej zwany Metafrastą (Metaphrastes), magister w Konstplu, główny przedstawiciel hagiografii bizantyjskiej. Działalność jego przypada na drugą połowę X wieku. Zarówno sławę swoją, jak przydomek Metafrasty Symeon zawdzięcza ułożeniu na życzenie cesarza (prawdopodobnie Konstantego Porphyrogenetos'a 912—59 r.), zbioru legend (menologion), przy którym jednocześnie odpowiednio do smaku swego wieku, wyrobionego w znacznej mierze, po większej części stylowo przerobił (metafrazował) akta męczenników i żywoty Świętych, a niektóre z nich prawie całkowicie nanowo opracował, zostawiwszy niekniętych tylko bardzo małą ich ilość, jako też niektóre daty, które dla jego czasów nie miały znaczenia chronologicznego. Przy wyborze materyału z dawnych legend kierował się raczej względami etycznymi, aniżeli historycznymi, dbając więcej o zbudowanie czytelników, niż o rozszerzenie widnokręgu ich wiadomości historycznych. Zarzut dawny, jakoby S. L. zmyślił męczeństwa i legendy, o których mówi, jest niesprawiedliwy. S. poprostu i bezkrytycznie odtworzył treść podkładu, z którego korzystał. Stąd wszelkie jego uchybienia przeciw prawdzie historycznej należy położyć przedewszystkiem na karb jego źródeł. Z biegiem czasu zbiór Metafrasta został znacznie powiększony przez różne inne legendy, tak iż niemata zachodzi trudność w określeniu objętości tegoż pierwotnej. Lipomani podaje 174, Leon Allatius 122, Hanke 87, Neffel 139 żywotów Świętych, jako pochodzące od Metafrasta, Migne P. G. 114—16 ma jako takich 138, Erhard po gruntownych badaniach wykazał 149 żywotów Metafrasta.

Oprócz zbioru legend przypisują S-i L. jeszcze zbiory zdań moralnych z dzieł św. Bazylego (M. P. G. 32. 1116—1138), Makarego egipskiego (M. P. G. 34, 841—

965), św. Jana Złotoustego i in. Z kroniki, przypisywanej S-i L., podług przypuszczenia De Boor'a, tylko początek (o stworzeniu świata) pochodzi od niego (*Acta SS. Jan. I praef.*; Krumbacher, *Gesch. d. byzant. Lit.* z 1897, Monachium, 200/3) (tamże 203 n. 3 o starszych podkładach S-a L.); 358—61; 718—20. Erhard w piśmie świątecznym na jubileusz niemieck. Campo Santo w Rzymie (1897), 46—82; tenże w „Römische Quartalschr. f. chr. Altertumskunde u. f. KG., 11, 1897, 67—205; 531—53; *Analecta Bollandiana*, 16, 1887, 311—29; 17, 1898, 448—52.

(*Por. Realenc.*, 19, 210—15; *Bibl. ha-graph. graeca*, Bruxela, 1895; *KHB.*, 2, 2100—1; *KL.*, 11, 1068—70).

X. A. D.

Symforoza, św. męcz., małżonka św. Getuliusza męcz., jak głosi legenda (Ruinar, 570 i nast.), w ostatnich latach ces. Adryana w Tivoli, umęczona wraz ze swoimi 7-a synami (Krescens, Julian, Nemezyusz, Prymitiwus, Justyn, Stakteusz, Eugeniusz) i pogrzebana przy dziewiątym kamieniu milowym Via Tiburtina. Stevenson (*por. Scoperta della basilica di S. S.*, Rzym, 1878) odnalazł tu ruiny bazyliki większej (z V w.) i mniejszej (z III w.). Akta według jednych, jak Ruinar, Tillemont, Allard, są prawdziwe, według innych (Molitor, Leclercq i in.) zostały sfałszowane, zdaniem zaś Görres'a, Dufourcq'a, Achelis'a i in. są niepewne i stanowią naśladownictwo legendy o matce siedmiu braci machabejskich lub siedmiu braci śpiących. Sam fakt męczeństwa nie ulega wątpliwości. Martyrologium Hieron. na d. 27 czerwca (*Acta SS. Nov.*, 2, 1, 83) i 29 maja (tamże, 68), nie nazywa owych 7-u braci synami św. S-y, na d. zaś 18 lipca (tamże, 93) wylicza inne zupełnie imiona jej 7-u synów. Akta łac. fałszywie przypisywano Julianowi Afrykańskiemu (*por. Bardenhever, Gesch. der althirchl. Lit.*, Fryb. Bad., 1903, 2, 227). W Martyrol. Rom. św. 18 lipca.

(*Por. Acta SS. Julii*, 4^a, 350—9; Tillemont, *Mémoires*, 2, 263—9; Görres w *Zeitschr. f. wissenschaftl. Teol.*, 21, 48—57, 1878; Allard, *Hist. des persécutions*, 1^a, 266—80; Dufourcq, *Etudes sur les gesta Mart. Rom.*, 197—9, Paris, 1900; Achelis, *Martyrol.*, 199—62, 1900; Molitor w *KL.*, 1084—7; *Biblioth. ha-logr. lat.* Bolland., 1153; Leclercq, *Les*

Martyr., 1, 207—9, Paris, 1903; *KHB.*, 2, 2269—70).

X. A. D

Symforyan św. w Autun w wieku młodzięcym, prawdopodobnie za panowania Marka Aureliusza ok. r. 180 poniósł śmierć męczeńską. Święto 22 sierpnia. Akta (z 1-j połowy V w.) zostały później rozszerzone przez dodanie niektórych rysów, zaczerpniętych z innych legend (*por. Duchesne, Fastes épiscopaux*, Paris, 1900/2, 1^a, 52 i nast. i W. Meyer, *Legende des hl. Alban*, 1904, 67 i nast., 71, 81). Wiele kłów oraz klasztorów nazwano jego imieniem. Z pomiędzy ostatnich wyróżnia się szczególnie klasztor św. Symforyana w Autun, wybudowany przez Eufroniusza († 490 r. jako bp z Autun) dla kleryków. W w. XI opactwo we Fleury naprzódno czyniło zabiegi o zaprowadzenie reguły benedyktyńskiej (Jaffe, *Regesta pontificum*, n. 5240). Od r. 1656 klasztor należał do kongregacji św. Genowefy, w r. 1791 został zniesiony, kł zburzono 1806/7 r. Słynni opaci: św. German (późn. bp paryski) i św. Wirgil (588—613 bp z Arles). (*Por. Acta SS. Aug. IV*, 491—8; Tillemont, *Mémoires*, 3, 38—46; 609 i nast.; *Realenc.*, 2, 287; *Bibl. ha-logr. lat.*, wyd. Bolland., 1153. O opactwie *Gallia christ.* (nova) wyd. Mauriner, 4, 436—41; Dinet, *S. et son culte*, 2 t., Autun, 1861, czasy najdawn. bezkryt.; *KHB.*, 2, 2269).

X. A. D,

Symmachianie, nazwa dwóch sekt z czasów staro-chijańskich. 1-o S-e zowią się u Filastryusza (Philastrus, *De haeresibus*, 63) zwolennicy niejakiego herezyarchy Patrycyusza w Rzymie, którego sekta (jak się zdaje, gnostycka) utrzymywała, iż ciało człowieka pochodzi nie od Boga, lecz od dyabła, wskutek czego należy niem pogardzać i źle się z nim obchodzić. Niektórzy Patrycyjanie wobec tego nie wahali się nawet odebrać sobie życia (*Praedestinatus*, 1, 61). Nadto wiadomo o S-ch, iż odrzucali sąd ostateczny i zalecali rozkosz cielesne. Skąd otrzymali imię S-w, o tem od Filastryusza, który sam jeden z pisarzy o nich wspomina, nie można się nic pewnego dowiedzieć.

2-o. Nazywano S-i sekciarzy żydowsko-chijańskich (ebionickich), którzy wpraw-

dzie przyjmowali Chrześc i nosili imię chrijan, uważali wszakże Chrystusa Pana jedynie za człowieka, oraz zachowywali uporeczywie prawo żydowskie (obrzezanie, szabat, wstrzemięźliwość od wieprzowiny itd.). Za czasów św. Augustyna utrzymywali się jeszcze w nieznacznej ilości (*Contra Faustum Manichaeum*, 19, 18). Imię S-e zawdzięczają prawdopodobnie ebionickiemu tłumaczowi Biblii Symmachusowi (ob. art.).

(Por. Hilgenfeld, *Ketzergesch. des Urchristenthums*, Lipsk, 1884, 425, 440 i nast.; *KL.*, 11, 1075).

X. A. D.

Symmachus św. pż, † 19 lipca 514 r., z Sardynii, obrany większością głosów 22 listopada 498 r. Zaraz jednak po obiorze wystąpiła pko niemu partya bizantyjska (partya Henotikon'u), która ogłosiła pżem archipresbytera Wawrzyńca (antypżą). Dzięki pośrednictwu króla Ostgotów, Teodoryka W., rozdzielenie narazie zostało zażegnane, jednakże już w r. 501 wznowili je zwolennicy Wawrzyńca (Laurencyanie). Zasilani pieniędzmi z Bizancyum, zagarnęli w swoje ręce większą część rzymskich kłów i wyłudzili od arianina Teodoryka ważne koncesye. Kiedy zażądali od S-a zwołania synodu, pż zgodził się na to. Synod ten odbył się w Rzymie w r. 501; obecni byli na nim bpi z Liguryi, Emilii i Wenecyi. S. zamierzał przybyć osobiście także na synod, ażeby się oczyścić z zarzutów, rozsiewanych przez schizmatyków, jednak w drodze został przez tych ostatnich napadnięty i znieważony. Wobec tego odmówił swego przybycia, synod zaś na 3-m posiedzeniu oświadczył, iż nie może wydawać na pżą wyroku sądowego, gdyż niema wypadku, ażeby najwyższego kapłana stolicy rzymskiej stawiano przed sądem i przesłuchiowano. Na 4-m posiedzeniu (synod palmowy) powrócono to samo oświadczenie, nadto zaś synod orzekł, iż dobro kłne ma być zwrócone S-i i że duchowni, którzyby nie wrócili do posłuszeństwa względem S-a, winni być ukarani jako schizmatycy. Tymczasem Teodoryk, dla którego synod nie okazał się dość powolnym, pozostawił odebrane S-i kły w posiadaniu schizmatyków, Wawrzyńcowi zaś pozwolił wrócić do Rzymu. Pomimo, iż bp Avitus z Vienne z polecenia bpów galskich

ujął się za S-m, ten ostatni narazie był ograniczony w swoim posiadaniu do kła św. Piotra i przyległości tegoż. Dopiero w r. 506, kiedy partya schizmatyczna znajdowała się w zupełnym rozkładzie, Teodoryk wydał rozkaz zwrócenia wszystkich kłów S-i. Odzyskawszy przynależne sobie prawa, S. okazał się teraz dzielnym szermierzem wiary katolickiej przeciw polityce bizantyjskiej, jednocześnie zaś łaskawym i czynnym obrońcą biednych, zwłaszcza zaś katolików przesławianych przez możnowładców arianskich. Rzym nadto zawdzięcza mu niektóre zbudowane przez niego gmachy kłne.

(Listy i akta synodalne S-a por. Thiel, *Epist. rom. pont. gen.* 1, 639 i nast.; *Monum. Germ. Auctores antiquiss.*, 12, 393 i nast.; Hefele, *Conciliengesch.*, 2³, 625 i nast.; Schnürer w *Hist. Jahrb. d. Görresgesellschaft.*, 1889, 9, 251 i nast.; Pfeilschiffer, *Theodorich d. G.*, 1896, 56 i nast.; Hartmann, *Gesch. Italiens im MA.*, 1, 142 i nast., 1897; Grisar, *Gesch. Roms u. der Päpste im MA.*, 1, 460 i nast.; Fryb. B., 1901; *Realenc.*, 19, 219 i nast.; *Lib. pontif. ed. Th. Mommsen*, 1, 120 i nast., Berlin, 1898; *KHB.*, 2, 2268; *KL.*, 11, 1075 i nast.).

Podczas panowania pżą S-a powstały t. z. fałszerstwa Symmachiańskie: 1) *Sinuessanae* Synodi Gesta de Marcellino papa, 2) *Constitutum Sylvestri*, 3) *Gesta Liberii*, 4) *Gesta de Xysti purgatione et Polychromii accusatione*. Opisanie w tych utworach barbarzyńską łaćciną rzekome zdarzenia i rozporządzenia z dawnych czasów, co do swojej głównej treści miały służyć za dowód, iż pż przez nikogo na ziemi nie może być sądzony, lecz w razie podejrzenia lub skargi przeciw niemu powinien albo sam siebie złożyć z urzędu, jak Marcelin, albo też oczyścić się z zarzutu przez zapewnienie pod przysięgą o swojej niewinności, jak Sykstus III. Za pomocą podobnych zmyślonych faktów chciano jednocześnie usprawiedliwić zachowanie się partyi symmachiańskiej, szczególnie na synodzie palmowym. Fałszerstwa powyższe nie zostały wcielone do zbioru kanonów Dyonizego Małego, natomiast umieszczono je w (mniejszego znaczenia) zbiorze praw włoskich w VI w. oraz z wyborem i dowolnemi zmianami w *Liber pontificalis*, który głównie się przyznin do ich rozpowszechnienia.

(Por. Constant, *Epp. Rom. Pontificum*, 1 Append., 28 i nast. i Migne P. L., 6, 11—9; 8, 829—45, 822 i nast., 1387—93; *Lib. pont.*, 1 p., 126 i nast.; Döllinger, *Papstfabeln*², 1890, 57 i nast.; Maassen, *Gesch. der Quellen itd.*, 1, 411 i nast. 1870, 419, 506; Langen, *Gesch. der röm. Kirche*, 2, 236—9, 1885; Grisar, dz. c., 1, 718—22; *KHB.*, 2, 2268—69).

Symmachus, Ebionita z Samaryi żył prawdopodobnie za ces. Marka Aureliusza; przełożył St. T. na jęz. grecki, przyczem starał się raczej o wierne oddanie sensu oryginału, aniżeli o literalnie dokładne tłumaczenie; dbał też wielce o to, ażeby nie uchybić duchowi języka greckiego i usiłował złagodzić bardziej antropomorficzne wyrażenia tekstu hebrajskiego. Z tłumaczenia tego, umieszczonego w 4-j kolumnie *Hexapli* Orygenesza przechowały się zaledwie skąpe urywki. Zaginał też napisany przez S-a w duchu ebionickim (por. *św. Hieronim de vir. ill.* i 54) komentarz do *św. Mateusza*, (albo do Ewangelii ebionickiej z polemiką przeciw Mateuszowi?), który Orygenes według Euzebiusza *Hist. Eccl.*, 6, 17 wraz z innymi pismami egzegetycznymi otrzymał od niejkiej Julianny. (Por. Mercati, *L'etudi Simmaco l'Interprete*, Modena, 1892; Swete, *An Introduction to the Old. Test. in Greek*, Cambridge, 1900, 49 i nast.; Fell, *Lehrb. der allg. Einl. in das A. T.*, 1906, 138 i nast.; Bardenhever, *Gesch. der altkirchl. Lit.*, 1, 349 i nast.; *Real-enc.*, 3, 23; por. lit. do *Hexapli* Orygenesza; *KHB.*, 2268).

Symmachus Quintus Aureliusz Memnusz, wysoko wykształcony patrycyusz rzymski, konsul w r. 485, † 525. Pradziadkiem jego był słynny mówca S., zięciem Boecyusz (por. tablicę genealog. w *Mon. Germ. hist. Auct. antiquiss.*, 6, 1, 150). Podczas schizmy Wawrzyńca stał po stronie pza Symmachusa (por. *List Avitus'a* dz. c., 6, 2, 64 i nast.). Napisał 7 ks.ks. historii rzymskiej (w urywkach zachowana u Jordanis'a Romana et Getica, c. 15 dz. c. 5, 1, 78 i nast.). Za rzekomą zdradę stanu kazał go Teodoryk stracić w Rawennie wkrótce po Boecyuszu, wskutek czego niektórzy cytują go pod d. 27 maja jako świętego. (Por. Usener, *Anecdoten Holderi*, 1877, 17 i nast., 26 i nast.; Teuffel, *Gesch. d.*

röm. Lit., 1228 i nast.; Pfeilschifter, *Theoderich d. Gr.*, 93, 1910; *KHB.*, 2, 2269).

Symon Franciszek Albin, arcbp, dr. T., b. rektor Akademii duch. petersb. Ur. 1841 r. w Dubowcu pod Żytomierzem. Po skończeniu szkół i semin. w Żytomierzu, na dalsze studia wyjechał do Akad. duch. w Petersburgu i na uniwers. w Monachium. Na kapłana wyświęcony 1864 r., został w krótkim czasie prof. Akademii, na którem to stanowisku, układając różne przedmioty teologiczne, do r. 1877 bez przerwy przebył. Odtąd, jako kanonik kapit. żytomierskiej, zamieszkał w Żytomierzu, był jednocześnie prof. seminarium miejscowego, dopokąd przez arcbp'a Gintowta nie został powołany na rektora do Akademii w 1884 r. W pracy profesorskiej ani na chwilę nie dawał sobie odpoczynku. Rok 1891 przyniósł mu nowy zaszczyt. Zostaje bpem tyt. zenopolskim i sufraganiem mohylowskim. Za arcbp'a S. Kozłowskiego był oficyałem konsystorza mohyl. W Petersburgu przebywał do r. 1897, zamianowano go bowiem t. r. bpem płockim. Do Płocka jednak nie przyjechał, gdyż za rozporządzenia, wydane do kapłanów dyecezyi mińskiej o języku dodatkowym w kościołach, polecono mu ze strony władz państwowych wyjechać do Odesy i uwolniono dopiero w 1901 r. z warunkiem zamieszkania za granicą. Zamianowany arcbpem attalijskim, osiadł w Rzymie, gdzie niejedną pomoc swoim rodakom okazał. Pełen ducha gorliwości, zastąpił jako profesor, dzielny bp i człowiek nauki. Ogłosił drukiem wiele prac, a i w dalszym ciągu w pracy naukowej nie ustaje. Jego staraniem powstał od r. 1887 rocznik akademicki p. t. *Academia Caes. R. C. Eccl. Petropolitana*. W tych rocznikach sam arcbp zamieścił po łacinie: *Historia sem. wileńskiego głównego; Historia fakultetu teologicznego w uniwersytecie wileńskim; Historia Akad. duch. w Petersburgu; De Ecclesiis, Collegiata etc. quondam Otycensibus* w rocznikach za r. 1890—1892. W tymże roczniku wydrukowano ułożone przezeń „reguły dla alumnów Akademii”. Napisał też *Komentarz na pierwsze trzy rozdziały listu św. Pawła do Rzymian*, Peterb., po łacinie. W języku zaś polskim opracował *Wspomnienia ks. Tom. Dobsze-*

wicza, 1882 oraz *Hymny kłne*, tłum., Warszawa, 1902. Ostatnią jego pracą jest tłumaczenie Pisma św. p. t. *Biblia, tj. Księgi św. St. i Now. Testamentu* etc.; przekład polski poprawił i nowym komentarzem opatrzył, pierwsze 3 zeszy. Mikołków, dalsze Warszawa, 1911—12. Arcbp S. wspierał też pracami swemi *Encykl. klną* Now., której w dalszym ciągu jest współpracownikiem. (Por. *Przegląd katol.*, 1892, 226, 1912, n. 21, 22, 13; *Biskupi nasi* od r. 1767, Kraków, 1903; *Unitas*, miesięcznik kłny, Poznań, 1909, zeszy. 4, 5).

X. A. F.

Symon—Szymon (Simon), Apł nazwany z greckiego Zelotes (Łk 6, 15), z hebrajskiego Kananejczyk (Mt 10, 4; Mk 3, 18), a których znaczenie równa się go rli w y. Nazwę tę Symon według jednych otrzymał od stronnictwa religijno-politycznego, do którego należał; według innych tak go nazywano dla jego gorliwości dla religii i zakonu Mojżeszowego. Niektórzy (św. Hieronim) mylnie nazwę tę wyprowadzali od Kana w Galilei, jakoby miejsca pochodzenia Symona. O dalszych losach tego Apła Ewangelię nie wspominają. Wiadomości czerpane ze źródeł późniejszych nie są pewne. Stąd ta różnorodność zdań o miejscu jego działalności. Najprawdopodobnijszym jest zdanie, którego wyrazem jest Martyrologium Romanum, że św. S. apostołował początkowo w Egipcie, a później wraz z Judą Tadeuszem w Persyi i tam poniósł śmierć męczeńską.

(Por. Ado, *Liber de festivitatibus Apostolorum*, Migne, „P. L.” 123, 185; Lipsius, *Die Apocryphen Apostelgeschichten und Apostellegenden*, 2, Braunschweig, 1884; Knabenbauer, *Commentarius in Mt.*; *Acta Sanctorum*, Bolland., 29 Octob., t. 12, 1867).

Symon (Szymon—Simon) Cyrenejczyk pochodził prawdopodobnie z Cyrenaiki, krainy w półn. Afryce. W czasie ostatnich chwil życia Jezusowego, a prawdopodobnie i przedtem, przebywał w Jerozolimie; żołnierze, prowadzący Chr. P. na Kalwaryę, zmusili go do pomagania Chrystusowi w dźwiganu krzyża (Mt 27, 32; Mk 15, 21; Łk 23, 26). Ten akt litości, choć początkowo niedobrowolny, miał dodatnie skutki dla niego i jego rodziny.

Dwaj jego synowie Aleksander i Rufus zostali chłijanami (Mk 15, 21) i znani byli wśród chłijańskiej gminy jerozolimskiej (por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, fasc. 36, 1741; Camus, *Vie de Jésus Chr.*; Rose *Evangile selon s. Marc.*⁶, Paris, 1907).

Prócz tych osób Pismo św. N. T. przechowało nam krótkie wzmianki o innych mężach tegoż nazwiska, jak Szymon Tredowaty (Mk 14, 3), Szymon Faryzeusz (Łk 7, 36), Szymon Skórnik (Dzieje Ap. 9, 43), Szymon, ojciec Judasza Iskaryoty (Jo. 6, 71), Szymon Niger (Dz. Ap. 13, 1).

Symonides Majmon ob. Maimonides.

Symonowicz Jan Jakób, arcbp lwowski obrządku ormiańskiego. Ur. w Kamieńcu Podolskim 1740 r., kształcił się w kolegium Teatynów we Lwowie, 1764 r. wyswięcony na kapłana, sprawował przez 6 lat obowiązek kaznodziei katedralnego. W 1783 r. król Stanisław August mianował go prob. w Łucku. W r. 1799 mianowany był arcbpem lwowskim przez ces. Franciszka, ale sakrę bpią przyjął dopiero 1 marca 1801 r. Dla wielkiej wiedzy mianowany był dyrektorem wydziału teologicznego przy Akademii lwowskiej. „Byłto pasterz wzorowy, o dobro swego Kła dbały, rozumny, na ubogich miłosierny”. (Por. Barącz, *Żywoty sławnych Ormian*; *Enc. powsz. Org.*, t. 24).

Symonowicz Michał, wizytator księży Misyonarzy w Polsce. Ur. 3 września 1775 r. w Tykocinie, wstąpił do zgromadzenia 1791 r. Został profesorem teologii w seminarium św. Krzyża i wykladał ją przez lat 21. W 1817 r. wybrany wizytatorem, był powszechnie wielbiony i kochany dla swego świątobliwego życia, cnót i nauki. Pracowity, uczynny, miłosierny dla ubogich, był prawdziwym wzorem kapłanów. † 13 czerwca 1826 r. Napisał: *Historyczne opisanie kła św. Krzyża*, 1825.

Symplicyusz ob. Simplicyusz.

Symplicyan Paweł, zw. także Symplicius Prasneus, ks., pisarz religijny i poeta, rodem z Przasnysza. † w Pułtusk, jako spowiednik miejscowych zakonnic w r. 1646. Pozostały po nim prace: *Manelle*

duchowne albo porządek życia chijański, Krak., 1601; *O dobrej i szczęśliwej śmierci*, Kraków, 1608, napis. wierszem; *Szafarnia obroków duchownych*, tamże, 1609; *Perta droga, t. j. żywot chijański duchowny*, tamże, 1611; *Srodki zbawienne do życia pobożnego i wiersz o różnicy życia światowego*, Wilno, 1645; *Książka do nabożeństwa dla katolików*, Krak., 1644; i *Wizerunek człowieka umierającego*, przez Ks. P. Symplicyana, spowiednika pułtuskiego, napisany z przedmową do niedbatego chijanina. (Por. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 18; A. Jocher, *Obraz Bibliogr. hist.*, 2, 359, 1842; *Encykl.* Orgelbr., 24).

Syn (po hebr. ben, bar; Vulg. filius) w ścisłym znaczeniu słowa służy na oznaczenie potomka pćci męskiej w stosunku do rodziców; w przenośnym zaś znaczeniu we wszystkich językach, szczególniejszych semickich, i Piśmie św. używa się na oznaczenie dalszych stopni pokrewieństwa, powinowactwa. S. więc oznacza w Piśmie św.: 1-o S-a właściwego (Gen. 3, 16); 2-o wnuka (Gen. 29, 5; 31, 28); 3-e potomka wogóle (Gen. 10, 21; Mk. 7, 27); w genealogiach potomkowie noszą miano „synów”, choć dzieli ich kilka pokoleń (Mt. 1, 1). Co więcej, wyraz „syn” ma znaczenie jeszcze dalsze—analogiczne. Oznacza: 1-o uczniów, zwolenników. W St. Test. uczniowie proroków nazwani są ich S-i (III Król. 20, 35; IV Król. 2, 3). W N. Test. Jezus nazywa Apterów swoimi S-i (Mk. 10, 24; Jo. 13, 33). Na tej podstawie ludzie źli nazwani są S-i dyabła (Dzieje Apłskie 13, 10), S-i Beliala (Deut. 13, 13), S-i ciała (Rzym. 9, 8), S-i gniewu (Efes. 2, 3), S-i przekleństwa (II Piotr 2, 14). Nie kiedy „syn” służy na oznaczenie miejsca i czasu. W tem znaczeniu należy rozumieć wyrazy: S. Syonu (Ps. 149, 2), S. Babilonu (Ezech. 23, 15), S. Memfis (Jer. 2, 6), S. Assyryi (Ezech. 16, 28), S. Wschodu—Arab (Hijob 1, 3); młodzienc nie nazywa się S-m młodości (Ps. 126, 4), starzec—S-m starości (Gen. 37, 7, 1). Kiedy indziej pisarze święci w formie synostwa mówią o związku pomiędzy ludźmi a niektórymi rzeczami: właściciela—nazywają S-m własności (Gen. 15, 2), po mazanica—S-m oliwy (Zach. 4, 14), nie szczęśliwego—S-m niedoli (Przyp. 31, 5), zbrodniarza—S-m śmierci (Ps. 78, 11).

Pan Jezus św. Jana i Jakóba za ich zapal i uniesienie—S-i gromu (Mk 3, 17). Ludzie wierni Bogu, ze względu na ich cnoty, nazwani są S-i mądrości (Mt. 11, 19), S-i pokoju (Łk. 10, 6), S-i światłości (Łk. 14, 8), synami posłuszeństwa (I Piotr. 1, 14).

Syn Boży. Wyraz ten często spotykany w Piśmie św. ma znaczenie podwójne: dosłowne i przenośne. Pismo św. St. Test. często mówi o synostwie Bożem z adoptacyi (przenośnem), nadając ten tytuł mężom pozostającym w bliskich stosunkach z Bogiem. Setyci (Gen. 6, 2) są nazwani „Synami Bożymi” ze względu na ich sprawiedliwość, świętość i inne cnoty, przez które jaśniał w nich obraz Boży. Również naród żydowski i ich król Dawid nazwany jest kilkakrotnie S-m Bożym (Ex. 4, 22; Os. 11, 1; Jer. 31, 9; II Król. 7, 14); podobnie sędziowie izraelscy zowią się S-i Najwyższego, a nawet bogami (Ps. 81, 6). W Now. Testamencie S-i Bożymi raz nazwani są ludzie pokój czyniący (Mt. 5, 9), a kiedy indziej chijanie (I Jan 3, 1; Rzym. 8, 23). Słowem, istoty, będące w szczególnych stosunkach z Bogiem, otrzymują to miano. Synostwo to jest synostwem łaski.

W innym znaczeniu—ściśle—występuje ten tytuł w kilku tekstach St. Test. i licznych ustępach Now. Testamentu. W St. Test. spotykamy go w tekstach t. zw. mesyańskich (Ps. 2, 7; Iz. 9, 5). W Now. Test. tyt. „Syn Boży” w literalnym znaczeniu staje się w Ewang. synoptycznych, szczególniejszej w IV Ewang. mianem Jezusa Chrystusa. Archanioł Gabriel zwiastuje Maryi, że Jej dziecko nazwane będzie „Synem Najwyższego” (Łk. 1, 32—35); św. Jan (1, 14) nazywa Go „Synem jedynym Ojca”. Przy chrzcie (Mt. 3, 17) i podczas Przemienienia (Mt. 17, 5) głos Boga Ojca z niebios dał świadectwo Jezusowi: „Ten jest Syn mój miły”; na puszcy, szatan chce się przekonać, czy Jezus jest Synem Bożym (Mt. 4, 3); również szatani w innych okolicznościach świadczą, że Jezus jest S-m Boga (Mt. 8, 29; Mk. 3, 12; Łk. 4, 41); Jezusa Chrystusa nazywają S-m Boga: św. Jan Chrz. (Jo. 1, 34), Natanael (Jo. 1, 49), Apłowie na jeziorze Galilejskim (Mt. 14, 33), św. Piotr w Cezarei Filipowej (Mt. 16, 16). Sam Zbawiciel wielokrotnie poświadcza swe synostwo, gdy Boga

nazywa swoim ojcem (Mt. 7, 21; 10, 32; 20, 23; Łk. 10, 21; 16, 27). Co najważniejsza, w chwili uroczystej, w przeddzień śmierci, pytany przez arcykapłana, czy jest S-m Bożym, daje odpowiedź twierdzącą (Mt. 26, 63; Mk. 14, 67; Łk. 22, 70). Podczas męki krzyżowej Żydzi, szydząc z Chrystusa, domagali się, by przez zstąpienie z krzyża przekonał ich, że jest S-m Bożym (Mt. 27, 43). Przy śmierci Jezusa setnik przerażony powtarza: „Zaiste ten był Synem Bożym” (Mt. 27, 54). A św. Jan pisze swą Ewangelię, by (wszyscy) „wierzyli, że Jezus jest Chrystus Syn Boży” (Jo. 20, 31). We wszystkich tych ustępach Ewangelii tyt. „Syn Boży”, stosowany do Chrystusa Pana, ma głębsze znaczenie, choć nie wszędzie jest on wyznaniem Jego Bóstwa. Niektóre tylko z powyższych ustępów stwierdzają Jego Boski charakter, a mianowicie wyznanie św. Piotra, objawienie podczas chrztu i Przemienienia, potwierdzenie przez Chrystusa wyroku Kaima.

Prawda, nawet te ostatnie ustępy znajdują tłumaczy, co w inny sposób je komentują. Przecząc Bóstwu Chrystusa Pana lub też w inny sposób je rozumiejąc (Harnack, *Das Wesen des Christentums*⁵⁶, Berlin, 1909; Loisy, *Les Evang. Synoptiques. Autour d'un petit livre*; Sabatier... modernišci) tłumaczą ustępy z Ewangelii Synop. o synostwie Chrystusa przenośnem, z adoptacji lub też wykreślają je z Ewangelii, ustępom zaś z IV Ewang. odmawiają charakteru historycznego.

Inne księgi Now. Test. również często nazywają Chrystusa S-m Bożym. Najdobitniej to zaznacza św. Paweł w swych listach, należących do najstarszych dzieł chijańskich. 17 razy nazywa on Chrystusa S-m Bożym w znaczeniu dosłownem.

(Por. Lepin, *Jésus Messie et Fils de Dieu*, Paris, 1907³; Batifol, *L'enseignement de Jésus*, Paris; Mailhet, *Jésus Fils de Dieu*, Paris, 1906; Weber, *Jesus Christus. Vorträge*², Freiburg, 1910; Seitz, *Das Evangelium vom Gottessohne*, Freiburg, 1908; Rose, *Les Evangiles Synoptiques*, „Rev. Bib.” 1900, 190; Schell, *Christus*¹⁷, München, 1906; tenze, *Apologie des Christentums*, 2; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, fas. 15, 2252—2257; Bessmer, *Theologie u. Philosophie des Modernismus*, Freib., 1912).

Syn człowieczy—służy na oznaczenie każdego, co ma naturę ludzką. Treść jego jest rozmaita. Dosłownie oznacza „człowieka”. W St. Test. (Ps. 8, 4, Liczb. 23, 19; Hijob. 16, 21; 25, 6) tytuł ten przedręszystkiem wyraża słabość, nieudolność człowieka. Często powtarza się u Ezechiela. Bóg tem mianem oznaczając proroka, chce zaznaczyć jego niegodność, do pokory go skłonić. W Now. Test. spotykamy to wyrażenie częściej. Powtarza je głównie Jezus Chrystus, nazywając siebie S-m człowieką; prócz tego słyszymy je z ust św. Szczepana (Dzieje Apłskie 7, 55) i dwa razy czytamy w Objawieniu św. Jana (1, 13; 14, 14). Otóż Chrystus Pan wyrażeniu temu, mającemu już w księdze Daniela (7, 13) znaczenie mesyańskie, nadaje głębsze znaczenie. „Syn człowieczy” w ustach Chrystusa oznacza nietylko rzeczywistość jego ludzkiej natury; służy również do zaznaczenia Jego mesyańskiej godności. Jezus Chrystus, jako S. człowieczy, jest panem szabbatu (Mt. 12, 8), ludziom odpuszcza grzechy (Mt. 9, 6), grzech przeciw Sobie nazywa bluźnierstwem (Mt. 12, 32). Słowem, tytułu tego dobrze znanego współczesnym Mu Żydom używa Chrystus, by zaznaczyć swój charakter: by pouczyć słuchaczy, że jest zapowiedzianym Mesyaszem, by zaznaczyć Swą godność najwyższą, która Go wynosiła ponad ludzi, a czyniła równym Bogu. (Por. Lietzman, *Der Menschensohn*, Freiburg, 1896; Lagrange, *Jésus et la critique des Evangiles*. Bulletin de la litt. eccl., 12, 1903; Heiner, *Der neue Syllabus Pius X*, Freiburg; Tillman, *Der Menschensohn. Jesu Selbstzeugnis für seine messianische Würde*, Freib., 1907; Lahousse, *La divinité de Jésus Christ. et les synoptiques*, Bruxelles, 1908; Vigouroux, l. c. 2258).

Syn Dawidowy w ustach proroków i ludu żydowskiego znaczy tyle co „Mesyaszer”. Dlatego też Żydzi, patrząc na cuda i życie Chrystusa, przychodzili do wniosku, że On być musi S-m Dawidowym—Mesyaszem (Jo. 7, 42). Kiedy indziej tłumy żydowskie składają Mu hołd, wprowadzając Go uroczysto do Jerozolimy z pieśnią na ustach: Hosanna Synowi Dawidowemu (Mt. 21, 9; Mk. 11, 10). Tem samem mianem tytułują Chrystusa Gabryel (Łk. 1, 32), Mateusz (1, 1), Jan (Apok. 5, 5), Paweł, a w tym tytule podkreślają mesyańską godność Zbawiciela.

(Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, fasc. 15, 2259; Hagen, *Lexicon biblicum*, Parisiis, 2, 292—297).

X. R. A.

Synagoga (gr. συναγωγή, zbór, hebr. beth hak-keneseth = dom zebrania, aram. beth knisztah) miejsce zebrania religijnych dla Żydów. Inaczej jeszcze nazywano domem modlitwy—προσευχή, aram. beth tefilin, albo też domem szabatu—σαββατειον.

1. Synagoga właściwie nie była, jak świątynia, domem modlitwy (Mt. 21, 13); ma się rozumieć, że nie zabraniano w nich się modlić, ale przedewszystkiem służyła ona dla nauczania prawa. „Prawodawca, powiada Józef Fl., (contra Ap. 2, 17) nie uważał za dostateczne dla nas, abysmy tylko raz, dwa, trzy razy słuchali Zakonu, ale rozkazał on, aby się wszyscy zbierali w szabaty dla wysłuchania lekcji i przejęcia się głębszego Zakonem”. Filon nazywał S-i *διδασκαλεια* tj. szkoły, w których wykładano filozofię starszych i sposób praktykowania cnoty. Taki charakter miały S-i za czasów Chrystusa Pana; tam wykładano i nauczano.

2. Żydzi za czasów Chrystusa Pana, chcąc nadać wielkie znaczenie S-m, początki i założenie ich odnosili do czasów Mojżesza i do niego samego. Tak mówi w wyżej przytoczonym świadectwie Józef Flawiusz, Filon (Vit. Mos. 3, 27). Ale żadnej nie znajdujemy wzmianki o S-ch z czasów przed niewolą. Zapewne w czasach niewoli babilońskiej początku ich szukać. Po niewoli babilońskiej zaczęły się szybko mnożyć, jak niesie podanie, pod wpływem Ezdrasza. Za czasów Chrystusa Pana znajdowały się one już wszędzie, w każdej mieścinie, a nawet wiosce była S., a większe miasta posiadały ich nieraz znaczną liczbę. Liczba jednak 480 S-g w Jerozolimie, o której mówi Talmud (Megilla 3, 1) może być uważaną za przesadzoną.

3. Dzisiaj jeszcze są ruiny S-g, pochodzących z I i II w. po Chr. Ich wymiary i plan są rozmaite. Wielka S. w Aleksandryi miała formę bazylikową. Ruiny wskazują, że wszystkie S-i były zwrócone z południa na północ, wejście było z południa. Forma ich zwykła—był czworobok, podzielony wewnątrz kolumnami na trzy nawy. S. w Tell-Hum (dawne Kafarnaum) miała pięć naw. Wejść od frontu

było trzy, jedno główne w środku i dwa boczne. Pod względem stylowym, S-i były budowane według swojskich stylów, były jednak znaczne wpływy sztuki grecko-rzymskiej; ornamentacya była nieraz bardzo bogata.

S-i budowane były kosztem całej gminy żydowskiej, ale nieraz znajdowali się dobroczyńcy, którzy swoim kosztem stawiali S-i. Setnik ewangeliczny postawił S-ę w Kafarnaum (Łk. 7, 5). W Rzymie napis jeden nazywa Vetuna Paula matką S-g Pola Marsowego i w „Volumnus”, tj. fundatorką, albo przynajmniej dobrodziejką (*Corp. Inscr. lat.*, t. 6, n. 29756). W miastach, które posiadały więcej S-g, każda miała swoją nazwę, zależnie od miejsca, gdzie się znajdowała, lub też od uczęszczających do niej.

4. Urządzenie. Głównym przedmiotem w S-ę była tebah, tj. skrzynia (szafa), zawierająca zwoje Prawa i innych ksiąg św. (t. zw. rodafy). Rodafy te przechowywano z największą czcią, obwinęte w sukienki z najcieńszego płótna i schowane jakby w fufale. Szafę pokrywała kosztowna zasłona; przed nią wisiała wiecznle płonąca lampka oliwna. W pobliżu tebah były siedzenia—*καθεδραι*, które chętnie zajmowali Faryzeusze i doktorzy zakonnici; były to pierwsze miejsca—*primae cathedrae*. Dalej gromadził się lud; miejsce dla ludu dzieliło się na dwie części: jedna bliżej wejścia służyła dla niewiast, druga dla mężczyzn. Dzisiaj dla niewiast urządzone są chóry z balkonami. W środku części przeznaczonej dla mężczyzn, lub bliżej tebah znajdowało się niewielkie wzniesienie, jakby estrada, hebr. bima, gr. βήμα, mogąca pomieścić ok. 14-u osób; na niej stał pulpit dla lektora—*ἀναλογιστον*.

5. S. musiała być budynkiem nowym i specjalnie na ten cel poświęconym; poświęcenie jej odbywało się przez odmówienie specjalnych modlitw. Znaczenie jej jednak było mniejsze, aniżeli szkół. Można było zamienić S-ę na szkołę, ale szkoły na S-ę nie wolno było. W niektórych jednak miejscowościach biedniejszych pozwalano na to, że w ciągu tygodnia w S-ę nauczano dzieci. Burzyć S-i nie wolno było, a gdyby jaki wypadek tego zaszedł, to miejsce, na którym ona stała, było święte i nie można było sprzedać lub darować materyału zburzonej lub zniszczonej S-i (Megilla 3, 1.)

6. Zarząd S-i stanowił: *a)* każda S. miała swego przełożonego, hebr. *rosz hak-keneseth*, gr. *ἀρχισυνάγωγος* (Mk. 5, 35; Łk. 13, 14; Dz. Ap. 18, 8). Nietylko w Palestynie, ale tak było w całym imperyum rzymskim. Przełożony S-i mógł być jednocześnie przełożonym *ἄρχων* gminy żydowskiej, ale zwykle były to dwa urzędy różne. Przełożony S-i, wybrany z pośród starszych gminy, miał obowiązek czuwania nad tem wszystkim, co dotyczyło się służby kłnej, utrzymywania porządku w S-e i utrzymywania samego budynku. Niektóre S-i miały kilku przełożonych (Dz. Ap. 13, 15). *b)* Zbieracz jałmużny—*gabbah* *tsedakah*—nie miał urzędu kłnego specjalnego, ale ponieważ zbierał się lud do S-i, naturalną było zacząć zbierać od niego kolektę. Jałmużnę dawano czy w monecie, czy w naturze. Jałmużnę zbierało zwykle dwóch, a trzech ją rozdawało potrzebującym. *c)* Każda S. miała swego sługę—*hazzan*—*διδάσκαλος*, minister (Łk. 4, 20), którego obowiązkiem było mieć pieczę nad księgami św., przygotowywać wwoje do czytania lektorowi, wymierzać kary i uczyć czytać małe dzieci. *d)* Szeliach *sibbur* albo posłany zgromadzenia odczytywał pewne modlitwy w imieniu zgromadzenia. *e)* Dziesięciu wolnych—*asarah batlanin*, byli to ludzie, którzy w większych miastach utrzymywali wynagrodzenie za uczestniczenie w zebraniach S-i; a było to w tym celu, aby zawsze była liczba wystarczająca do zebrania.

7. Porządek zebrania był następujący: *a)* Odmówienie modlitwy *Szema* i *Szemoneh Ezre*, odczytywał je ten z obecnych, którego wskazał przełożony. Przed modlitwą przełożony zapowiadał modlitwę *barku et Jehovah*=błogosławcie Pana. Podczas odczytywania tych modlitw wszyscy stali z twarzą zwróconą do Jerozolimy. Po skończeniu modlitwy, zgromadzenie odpowiadało: Amen. *b)* Następowało czytanie Pisma św.; *hazzan* wyjmował rodół ze skrzyni i podawał go lektorowi, którego wskazywał przełożony. Czytanie składało się z siedmiu ustępów Prawa (przynajmniej od czasów Ezdrasza) według dnia przypadających; każdy ustęp czytał inny lektor, w sobotę nadto ósmy lektor odczytywał jeden ustęp z Proroków. Tam, gdzie nie rozumiano tekstu

św., tłumacz—*meturgeman* oddawał każdy wiersz w języku zrozumiałym dla zgromadzenia. Tekstu Pisma św. słuchano stojąc, oprócz, kiedy czytano księgę Estery. *c)* Następowało potem wyjaśnianie miejsc trudniejszych, albo też krótkie kazanie na temat przeczytany. Do wypełnienia tego obowiązku przełożony wybierał, kogo uważał za odpowiedniego. W ten sposób Chrystus mógł przemawiać w S-e. *d)* Zebranie kończyło się błogosławieństwem, udzielanem przez kapłana, a w jego nieobecności przez szeliacha—wszyscy odpowiadali: Amen.

8. Czas zebrania. Pierwsze zebranie miało miejsce rano w sobotę, drugie tegoż samego dnia po południu, ale na niem odczytywano tylko trzy ustępy z prawa; w ciągu tygodnia zbierano się w poniedziałki i czwartki i kiedy wypadał now' księżyca, ale można było przychodzić do S-i na modlitwę każdego dnia. Uczęszczanie na zebrania w S-e nie było obowiązkowe i prawdopodobnie nie licznie uczęszczano, bo w przeciwnym razie zbyteczny byłby urząd „dziesięciu wolnych” mężów. Do S-i przynoszono też dzieci małe do obrzezania.

9. Zebranie S-i miało pewną władzę w swoim ręku nad wiernymi. Po powrocie z niewoli widzimy, że wyrzucano ze zgromadzenia tych, którzy byli nieposłuszni przepisom władz (I Ezdr. 10, 8). Za czasów Chrystusa Pana wyrzucać mogła każda S. tj. nie sam przełożony, ale rada starszych (ob. Starsi u Żydów) tj. drowie zakonni. Wykluczano z S-i albo na pewien czas tylko (*nidduj*) albo na zawsze (*herem*).

10. S-i wywierały na życie religijne Żydów o ile większy wpływ, aniżeli świątynia. W świątyni zadowalniano się wypełnieniem rytualizmu możeszowego, w S-ch nauczano i przez to nauczanie uświadamiano naród i kształcono jego duszę. S-i wielce przyczyniły się do utrzymania jedności i ducha w narodzie żydowskim, bo naród, rozsiany po całym imperyum rzymskim, przez S-i łączył się z sobą i nabierał ducha. Stąd świątynia upadła, ale S-i przetrwały.

Ponieważ w S-ch pozwalano przemawiać każdemu, kto do tego czuł się zdolnym, więc dla Apłów i misjonarzy chijskich była to wielka sposobność do opowiadania nauki Chrystusowej. I rzeczywiście, sporo Żydów w ten sposób

się nawracało; ale często też spotykamy wypadki, że właśnie przełożeni S-g byli najzłotwiejszymi wrogami Aptów. Św. Jan wielu S-m daje nazwę „Synagogi szatana” (Apok. 2, 9; 3, 9).

Z urzędzenia S-i Kł sporo zapożyczył w swoich gminach pierwszych. „Presbyterowie” albo kapłani odpowiadali „starszym” S-i; zapożyczone są czytania Pisma św., modlitwy, śpiewy, przemówienia. Dodano tylko w zgromadzeniach Chijan ofiary, których w S-ch nie składano.

(Por. Ugolinus, *Thesaur. antiq.*, t. 21; Vitringa, *De Synagoga vetere*, 1696; Reland, *Antiquitates sacrae*, Utrecht, 1741; Cohen, *Hist. krit. Darstellung des jüd. Gottesdienst.*, Lp., 1819; Fretté, *Les Synagogues* w „*Révue Bibl.*”, 1892; Schürer, *Gesch. des jüd. Volkes*, t. 2, Lp., 1898; D. Joseph, *Stiftshütte, Tempel und Synagogenbauten*, Berlin, 1902; F. Vigouroux, *Nowy Test. w świetle archeologii*, Warszawa, 1908; J. Felten, *Neutestam. Zeitgeschichte*, Regensburg, 1911; Ks. Trzeciak, *Literatura i religia u Żydów za czasów Chrystusa Pana*, t. 2, Warszawa, 1911; Ks. A. Lipiński, *Archeologia biblijna*, Warszawa, 1911, 343—346; H. Lesêtre, w „*Dict. de la Bible*”, zesz. 37, 1899—1906).

X. J. A.

Synagoga wielka (keneseth haggedola albo kenisztah rabbethah), domniemane collegium żydowskie z czasów po niewoli babilońskiej. Według tradycji żydowskiej założycielem synagogi miał być Ezdrasz, a ostatnim członkiem Szymon Sprawiedliwy, arcykapłan. Miało to collegium składać się z 120 członków, którzy obowiązkiem było czuwać nad całością i czystością religii prawa izraelskiego. Synagodze też wielkiej tradycja żydowska przypisywała ułożenie kanonu ksiąg St. Testamentu, klasyfikację ksiąg kanonicznych, ustalenie masoreckiego tekstu biblijnego, podział tekstu na rozdziały tj. paraszę i haftary, na wiersze, wprowadzenie głosek i akcentów etc. Dzisiejsi jednak badacze powątpiewają o istnieniu tego rodzaju instytucji w czasach po niewoli babilońskiej. Przypuszczają, że byli wśród Izraelitów ludzie gorliwi o cześć i całość Zakonu, że dość często mogli w gorliwości swojej występować ostro pko nadużyciom, ale aby

stanowili oni jakąś formalną korporację, na podobieństwo późniejszego Sanhedrynu, z władzą prawodawczą i sądową, na to, oprócz tradycji żydowskiej talmudycznej, niema żadnych dokumentów. Przypuszczać należy, że istnienie S-i wielkiej jest wymysłem późniejszych Żydów, którzy wszystkie ważniejsze sprawy i urzędzenia łączyli z imionami słynnych mężów i ich powstanie odsuwali w daleką przeszłość.

(Por. Blum, *Le Sanhedrin ou Grand conseil de Jerusalem, son origine et son histoire*, Strassb., 1889; Jelski, *Die innere Einrichtung des gros. Synedr. zu Jerusalem*, Breslau, 1894; Ad. Büchler, *Das Synedrion in Jerusalem*, Wien, 1902; S. Schürer, *Gesch. des jüd. Volkes*, 3 wyd., t. 2, 1898; J. Felten, *Neutestamentl. Zeitgeschichte*, Regensburg, 1910);

X. J. A.

Synaita Jan ob. Jan Klimak.

Synaita Anastazy ob. Anastazyusz Synaita.

Synaj (Sinai) jest nazwą półwyspu, a zarazem góry, na której dane było prawo Mojżeszowe narodowi żydowskiemu. Półwysep Synaj stanowi pomost między Afryką a Azją. Niezbyt szeroki pas ciągnący się nad morzem Śródziemnem był głównym szlakiem pochodów ludów w starożytności. Znany był więc północny pas półwyspu w najdawniejszej dobie, lecz zamieszkałym nie był. Historia też nie wspomina o istnieniu większych ognisk społecznych. Północna część półwyspu nie nadawała się na kolonizację. Toż samo w większym stopniu należy powiedzieć o południowej części, pokrajanej wąwozami i górami. Liczne skały półwyspu, pozbawione wody i roślinności, nie nadawały się na mieszkania ludzkie. Nieliczne tylko gromadki potomków Izraela i Ezawa, głównie Amalecyti, podzielone na drobne pokolenia, koczowały w niektórych wąwozach obficie zraszanym. Ta to dzika górzysta miejscowość była uświęconą w dziejach ludzkości przez dokonane w niej niezwykle zdarzenia. Wśród gór S-u Bóg przez Mojżesza przypominał ludzkości w osobie narodu żydowskiego prawo naturalne, ogłaszając dziesięć przykazań. Samo wzgórze S. składa się z licznych pagórków otoczo-

ných dolinami. Najwyższy z nich Horeb-Synaj ze szczytami północnym Ras-es-Safsaf (1994 m.) i południowym Dschebel Musa (2292 m.), na północy, wschodzie i zachodzie graniczy z obszerną doliną Er-Rahah, Wady el-Ledschah i Wady esch-Scheikh. Z jego to imieniem łączy się wydarzenie opisane przez Mojżesza (Wyjścia r. 19; 20). Wprawdzie niektórzy (Ritter, Lepsius, Ebers) uważali sąsiednią górę Serbal jako miejsce, na którym Pan Bóg objawił się Izraelitom, dzięki jednakże gruntownym badaniom wyprawy angielskiej (1868—1872) przeważa dziś zdanie, że Dschebel Muza jest właściwą górą S.; ta jedynie miejscowość odpowiada dokładnie i doskonale szczegółom, jakie są opisane przez autora *Pięcioksięgu* (Ks. Zaborski, 242). Z dwóch zaś szczytów tej góry Horeb, wbrew twierdzeniom zakonników sąsiedniego klasztoru św. Katarzyny, ogół uczonych wskazuje na północny jej szczyt (Ras-es-Safsaf), jako na miejsce Objawienia Bożego, gdyż szczyt ten zwrócony jest do doliny, na której lud był zgromadzony. Zresztą Dschebel Musa (południowy szczyt Horeba) nie traci swego znaczenia: na nim Bóg ukazał się Mojżeszowi w krzaku ognistym; tam również Mojżesz otrzymał od Boga prawa dla ludu Izraelskiego i rozkaz zbudowania przybytku.

Góra S., uświęcona obecnością Boga, jest przedmiotem wspomnień dla późniejszych pisarzy żydowskich, jest czczona przez Żydów, a później i przez chijan. Eljasz, prześladowany przez Achaba, chrońni się na Horebie. Legenda wskazuje tutaj grób św. Katarzyny, której ciało miało być przeniesione przez aniołów. Jako miejsce św., S. jest celem licznych pielgrzymek chijan. Tam też od początków Chijaństwa mieszkali zakonnicy, często prześladowani przez niewiernych. Popierani przez monarchów chijańskich (głównie przez Justyniana W.), założyli na sąsiedniej górze klasztor św. Katarzyny, do dziś zamieszkały przez zakonników wschodniego obrządku. Bogata ich biblioteka przyczyniła się już kilkakrotnie do sprawy krytycznego badania tekstu Pisma św. Tischendorf w 1844 i 1859 r. odnalazł cenny rękopis. W najnowszych czasach (1892) Mrs Ag. Smith Lewis odnalazła w tamtejszej bibliotece również palimpsest, zawierający syryjski tekst Ewangelii, wydany w Londynie w 1910 r.

(Por. Ks. Zaborski, *Źródła historyczne Wschodu*, Kraków, 1888, 222—227; Zschokke, *Historia Sacra A. T.*⁵, 1903, 89—90; Hetzenauer, *Theologia biblica*, 1, 1908, 116; Ks. Lipiński, *Archeologia biblijna*, 1911, 137; Ks. Szczepański, *Na Synaju*; Vigouroux, *La Bible et les decouvertes modernes*⁶, 498—507; Baedeker, *Palästina und Syrien*⁷, 1910, 187—192).
X R. A.

Synajski rękopis (Σ codex Sinaiticus. OI—δ. 2) należy do grupy greckich kodeksów uncyalnych. Odnalazł go niemiecki krytyk biblijny Tischendorf w r. 1859 w greckim klasztorze św. Katarzyny na górze Synaj. Aleksander II, ces. rosyjski, nabył go do biblioteki publicznej w Petersburgu; on też własnym kosztem przy pomocy Tischendorfa wydał jego facsimile w 4 tomach in folio. Rękopis ten zawiera obecnie cały Nowy Test., list św. Barnaby i znaczną połowę Pastor'a Hermasa; ze St. Test. znajdujemy w nim tylko niektóre księgi prorockie i naukowe, niemasz natomiast prawie wszystkich ksiąg historycznych.

Ojczyzną jego była prawdopodobnie Palestyna. Pochodzi on prawdopodobnie z końca IV w., choć niektórzy krytycy (a między nimi i Tischendorf) odnoszą go do czasu Konstantyna W. W rękopisie znać rękę czterech przepisywaczy. Napisany jest na bardzo delikatnym pergaminie. Każda strona podzielona jest na cztery kolumny. Atrament w niektórych miejscach wytarł się. Pisownia aleksandryjska; interpunkcja bardzo nieliczna, niemasz też znaków akcentowania. Pod względem znaczenia dla krytyki tekstu biblijnego w niczem on nie ustępuje najstarszemu rękopisowi greckiemu—watykańskiemu.

(Por. Belser, *Einleitung in das N. T.*², Freiburg, 1905, 758; Cornely, *Introduction in libros sacros*, 1, Parisiis, 1894, 319—320; Ks. Szlagowski, *Wstęp do Piśma św.*, Warszawa, 1907, 1, 222—223; Bougaud, *Jezus Chrystus*, (tłum. pol.), Warszawa, 1905, 36—39; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, Paryż, 1911, 37, 1783—1786; Jaquier, *Le Nouveau Testament dans l'église chrétienne*, Paris, 1913, t. 2, 76—78).

X R. A.

Synakiewicz Feliks, reformator, teolog

nadworny królewski, przełożony konwentu pułtuskiego. Napisał *Kazania na niedziele całego roku* w katedrze wrocławskiej, Warszawa, 1785—1790; *Kazanie w dzień św. Stanisława, Bpa i Męcz.* w kł. kolegiackim pułtuskim podczas uroczyst. naboż. za szczęśliwe panowanie N. Pana miane, tżę, 1786. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, t. 2, str. 306).

Synaksaria ob. Breviarz II.

Synapte ob. Ektenia.

Synaüs ob. Synnaus.

Synaxis (gr. σύναξις, zbieranie, zebranie, zgromadzenie, odpowiada łac. Congregatio, Collecta) oznacza u Ojców greckich wszelkie zbieranie się wiernych dla nabożeństwa, a następnie samo nabożeństwo liturgiczne, przedewszystkiem zaś Ofiarę Mszy św. oraz Komunię św. W pojęciu mistycznym synaxis znaczy to samo co skupienie duchowe i zjednoczenie z Bogiem (por. J. Bona, *Rerum liturg.*, 1, 3, 3). W w. V wyraz synaxis ukazuje się w jęz. łac. u Kasyana i w regule św. Benedykta w znaczeniu modlitw kanonicznych w chórze (por. Du Cange, *Glossarium*). W kalendarzu kłnym u Greków wyraz synaxis służy jako tytuł uroczystości, z którymi są związane nabożeństwa liturgiczne wyższego rzędu (por. N. Nilles, *Kalendarium manuale*, 1, 2 ed., Oeniponte, 1896, 52 sq.; *KL*, 11, 1093/4; *KHB*, 2, 2271).

Syncellowie (σύγκελλοι, syncelli). Byli to wyżsi duchowni. Piastowali oni urząd domowników i doradców bpa, nadto czuwali nad jego dobrą sławą. Często byli spowiednikami bpów i patriarchów. W Kł. greckim stali się pierwszą osobą po bpie i to znaczenie swoje aż dotąd utrzymali. Z początku bywał tylko jeden syncel, z czasem jednak wielu duchownych tego tytułu używało. Pierwszy wśród nich nazywał się *protosyncel*. Z powodu bliskiego ich stosunku do patriarchów, względy i przyjaźń S-w, zwłaszcza konstpłskich były pożądane i poszukiwane przez najwyższe osoby w państwie. Nawet królewscy bracia i synowie o ten urząd się dobijali. W Kł. łacińskim nigdy S-e nie mieli takiego znaczenia, jakim się cieszyli w Kł. greckim.

(Por. Du Cange, p. w. *Syncellus*; Thomassinus, *Vetus ac nova ecclesiae disciplina*, 1, 2, 100; *W. W.*, 11, 1094; Hergenröther, *Historia Kł.*, t. 3, 182, Warszawa, 1901, wyd. „Bibl. Dz. Chrz.”; Szcześniak, *Dzieje Kł.*, t. 1, 286, Warszawa, 1902; Stutz, *Gesch. des kath. Benefizialwesens*, 1, 1895; Pourrat, *Studium o Sakramentach*, tłum. pol. ks. J. Piotrowskiego, Warszawa, 1912, str. 279, wyd. „Bibl. Dzieł Chrz.”).

Syncellus Michał ob. Michał Syncellus.

Syncellus Jerzy ob. Jerzy Syncellus.

Syncellus Demetryusz ob. Demetryusz.

Syndereza ob. Sumienie.

Syndyk (σύνδικος, po łac. defensor, advocatus forensis) czyli biegły w prawie adwokat i orędownik, którego jakaś korporacja naznacza do występowania na zewnątrz w obronie jej interesów, głównie spraw spornych przed sądem (arg. c. un. X, 1, 39). Różnica między S-m a administratorem jest ta, że ten opiekuje się i załatwia interesa zwykłe, nie sądowe, a tamten sprawy sporne i prawne; różni się też S. od prokuratora, gdyż ten działa na mocy upoważnienia prywatnych osób, a S. w imieniu stowarzyszenia, i od adwokata w zwykłym znaczeniu, gdyż ten prowadzi jeden lub kilka procesów klienta w teraźniejszości wytoczonych, a S. jest zazwyczaj pełnomocnikiem wszystkich spraw sądowych, nawet przyszłych, kapituły, klasztoru itp. Ale ten warunek ciągłości (perpetuitas) nie należy do istoty S-a i dlatego różniamy S-w czasowych i ciągłych, przemiennych (temporales, perpetui). S-y zwykle bywają obierani przez odnośne korporacje lub kolegia albo przez parafian danego kł., i do ważnego ich wyboru potrzebna jest obecność dwóch trzecich prawnych wyborców i absolutna większość głosów. W guberniach imperyum Rosyjskiego prawie przy każdym z kł. są S-y, rodzaj członków dozorkł. w Królestwie Polskim (ob. art. Dozór kł. n. y). Zgromadzenia zakonne nie koniecznie muszą mieć S-w i takowych opłacać, ale w razie potrzeby mo-

gą z pośród siebie wybrać biegłego w prawie i w prowadzeniu spraw S-a (c. 16, X, 2¹). Zakony żebrzące, które z reguły swojej od spraw pieniężnych są dalekie, otrzymały od wielu pży prawo, że każdy konwent może mieć S-a z osób poza zakonem będących. Ten w imieniu Stolicy Apskiej załatwia nazewnątr ich prawne interesa, przyjmuje dary zaofiarowane klasztorowi i utrzymuje rachunki.

(Por. Ferraris, *Prompta Bibliotheca* s. v.; W. W. *Kirchenlexicon*, t. 11, 1096; Noldin, *Th. moralis*, t. 2, ed. 2, n. 724 i nast.; Ojetii, *Synopsis rerum moralium et iuris pontificii*, t. 3, Romae, 1912 s. t., tamże kwestya S-w w sprawach o unieważnienie małżeństwa).

X. A. F.

Synekura, wyraz pochodzący od łac. sine cura=bez troski. Jest to nazwa dla takich prebend i beneficjów, z którymi nie jest złączony żaden obowiązek, żadna powinność lub funkcyja duchowna, które wobec tego, wbrew prawu c. 15 in VI 1, 3, są beneficjami sine officio. Ale co innego są beneficja sine cura tj. synekury, a co innego beneficja incurata, którem to mianem zwykło się nazywać beneficja zwyczajne (simplicia) (ob. art. Beneficium kłne). Synekury we właściwym tego słowa znaczeniu są przeciwne duchowi prawa kłnego. Ale, niestety, zdarzały się dawniej np. przy kapitułach skutkiem elekcyi kapitułnej albo skutkiem łączenia beneficjów. Dziś naogół S-y nie istnieją, boć nie można takimi nazwać małych probostw, które dla swego ubóstwa są pozbawione rezydującego proboszcza i przyłączane do sąsiedniej parafii. Istnieją natomiast u protestantów przy dawnych kolegiatach i kapitułach katedralnych. Głównie zaś rozszerzone są S-y dworskie i kłne w Anglii. (Por. Wetzer und Weltes, *Kirchenlexicon*, 11, 334).

Synergizm (od συνεργῆν, współdziałać) oznacza naukę pewnego odłamu protestantów z czasów Lutra, o możliwości i konieczności współdziałania wolnej woli człowieka z łaską w akcie usprawiedliwienia, wbrew temu co nauczał Luter. Ten ostatni mianowicie postawił zasadę o całkowitem zepsuciu człowieka przez grzech pierworodny i unicestwieniu przez tenże wszelkiej zdolności do dobrego,

przyczem w kwestyi nawrócenia wyraźnie utożsamiał człowieka z pniem lub głazem bezdusznym, odmawiając mu temsamem wszelkiej możności współdziałania z łaską w akcie usprawiedliwienia (sicut truncus aut saxum se mere passive habet erga statuarium aut lapidam, sic et homo in conversione et regeneratione erga Deum; por. H. Grisar, *Luther*, 1, 162 i nast., 511 i nast., zwł. 545 i nast.). Melanchton, który z początku przyjął powyższy pogląd Lutra, od r. 1532 (komentarz do listu św. Pawła do Rzymu) zaczął się wypowiadać w obronie dowolnego współdziałania człowieka, szczególnie w wydaniach Loci z r. 1535 (humana voluntas assentiens nec repugnans verbo Dei) i 1548. Tej zmianie swego poglądu Melanchton dał też wyraz przez zmianę, jaką uczynił w wyd. *Wyznania augsburskiego* z r. 1540; mianowicie w zdaniu, jakie tam czytamy: „Der freie Wille u. die Vernunft vermögen in geistlichen Dingen allein nichts” (wolna wola i rozum w rzeczach duchownych same nic nie mogą) wyr. allein jest dodatkiem. Interim lipskie (1548) wypowiedziało się również w tymże, odstępującym od nauki Lutra sensie. W r. 1555 teolog lipski J. Pfeffinger wystąpił z obroną S-u w 2-ch rozprawach: De libertate voluntatis hum. i De libero arbitrio. W odpowiedzi na to w Weimarze i Jenie podniósł się opozycja z początku (r. 1556) raczej ukryta, a następnie (1558) całkiem jawna, skutkiem czego powstał t. zw. spór synergistów, prowadzony z wielką zacietością przez obydwie strony. Spór ten rozpoczęły pisma polemiczne Amsdorfa (*Öffentl. Bekenntniß der reinen Lehre*, Jena, 1558) i Flaciusza Illyr. (*Reputatio Propositionum Pfeffingeri*, Jena, 1558), najzgorzalszych przeciwników S-u, pko Pfeffingerowi, który podjął natychmiast walkę (*Auf die öffentl. Bekenntniß Amsdorfs*, 1558). Po bezskutecznej dwudniowej dyspacie w Jenie (10 i 11 listopada 1559) udało się Flaciusowi wyjednać oficjalne potępienie S-u w Weimarskiej księdze konfutacji (dzieło Stössel'a, Musäusa i Maxa Mörlina, przejrzone przez Flaciusa, Sarceriusa, Aurifabera i innych, przeznaczonych do karcenia w imieniu książąt saskich wszelkich herezyi, pojawiających się w protestantyzmie). Zaczepiony w ten sposób Melanchton okre-

ślił wywody i postanowienia swych przeciwników jako „Stoica et Manichaea deliria”. Ci ostatni jednak mieli za sobą poparcie władzy, która zaczęła stosować środki represyjne. Dwóch obrońców S-u, teologów z Jeny Strigel'a i Hügela z rozporządzenia księcia Jana Fryderyka osadzono w więzieniu (1559), wkrótce wszakże wypuszczono ich na wolność pod warunkiem, że nie będą wszczynali sporów, dopóki nie oczyszczą się z ciężarów na nich zarzutów. W r. 1560 (2—8 sierpnia) za staraniem Flaciusa odbyła się dysputa w Weimarze między nim a Strigel'em, która tak samo jak poprzednia w Jenie spełnia na niczem, a to dzięki Flaciusowi, który dowodów filozoficznych nie uznawał i powoływał się jedynie na powagę Lutra, jako na dowód ostateczny i bezwzględnie rozstrzygający, Strigel zaś nie miał odwagi pko tej powadze występować. Tymczasem przychylny dotąd dla Flaciusa stosunek księcia uległ zmianie. Mianowicie za poradą swego kanclerza, Brücka młodszego, książę, w celu ukrócenia władzy rozpanoszonych kaznodziejów luterskich, ustanowił konsystorz, złożony z prawników i urzędników, któremu mieli podlegać także i teologowie uniwersyteccy; nadto usunięto z urzędu superintendenta jeneńskiego. Kiedy zaś Flacius ze swymi stronnikami nie chciał się poddać tym rozporządzeniom, skazano go na wygnanie (1561), a 40 jego predykantów złożono z urzędu, następnie rehabilitowano (1562) Strigla. W 5 lat później (1567) z nastaniem nowego władcy ks. Jana Wilhelma Wejmarskiego, stronnictwo Flaciusa odzyskało dawne wpływy. Po śmierci jednak Jana Wilhelma (1573), kiedy elektor August objął rządy opiekuńcze, spadły na Flacyanów w Jenie ciężkie prześladowania; zaniechano ich wszakże niedługo z chwilą, kiedy August odkrył, iż przeciwnicy Flacyanów są kryptokalwinistami. Ostatecznie na korzyść Flacyanów rozstrzygnięła kwestię t. zw. „formuła zgody” (1577), orzekająca, iż człowiek przy swoim nawróceniu nie jest już podobny do głazu lub pnia, lecz nawet czemś gorszem, gdyż sprzeciwia się słowu i woli Boga „deterior lapide aut trunco, quia repugnat verbo et voluntati Dei”. W tym samym sensie wypowiedział się później synod w Dordrechcie (1619) pko Arminianom.

(Por, Schwarz, *Das i Jahrzehnt der Univ.*, Jena, 1858; Frank, *Die Jenaische Theol.*, 1858; Aug. Beck, *Joh. Fridrich d. Mittlere*, 2 t., 1858; Holl, *Rechtfertigungslehre im Lichte der Gesch. des Prot.*, 1906; *Realenc.*, 19, 229—35; *KH.* Buchb., 2, 227/3; *KL.*, 1104—8; Kardł Józef Hergenröther, *Kistorya Kta*, wyd. „Bibl. Dzieł Chrz.”, 1903, t. 12, 46 i nast.).
X. A. D.

Synezeusz z Cyreny, bp. filoz., i poeta, ur. między r. 370 i 375 z greckiej rodziny szlacheckiej w Cyrenie, jeden ze znakomitych uczniów głośniejszej neoplatonickiej Hypaty, którą jeszcze jako biskup wspomina z wielką wdzięcznością i szacunkiem. W r. 403 wstąpił w związek małżeński z pewną chijanką, pobiłogost. przez patriarchy aleksandryjskiego Teofila; wiadomo tylko napewno, czy sam już wówczas był chijaninem. W sześć lat potem (409) współobywatele, których sobie oddawna był pozyskał zarówno wyjątkowemi zdolnościami i zaletami charakteru jak usługami, które im wyświadczył (już w r. 397 lub 398 stał na czele poselstwa, wyprawionego przez jego współziomków do ces. Arkadyusza dla uzyskania złagodzenia podatków i innych pomocy, co wreszcie r. 400 pomyślnie załatwił [słynna mowa S-a περί βασιλείας]), później dwukrotnie 404 i 405 obronił cały kraj od dzikich najezdców (Maketów) obrali go bpem Ptolemaidą. S. usiłował się wymówić od tej zgoda niespodziewanej dla siebie godności, powołując się przede wszystkim na to, iż jest żonaty i że pragnie nadal żyć z żoną, a następnie na niektóre swoje przekonania filozoficzne, których, jak twierdził, nie potrafi całkowicie z wymaganiami wiary pogodzić. Dotyczyły one mianowicie kwestyi powstania duszy ludzkiej, końca świata oraz zmartwychwstania. Wszystko to szczegółowo wyłuszczył w liście do brata swego Eupotius'a, bawiącego wówczas w Aleksandryi, prosząc go, ażeby o tem poinformował go należy, przede wszystkim zaś patriarchę, którego w ten sposób spodziewał się powstrzymać od zatwierdzenia swego wyboru, dodając wszakże jednocześnie, iż się podda w każdym razie wyrokowi patriarchy, jako woli Bożej. Patriarcha widocznie nie podzielał obaw S-a, czy też spodziewał się braku jego w wierze wyrównać,

gdyż wybór zatwierdził i sam go konsekrował. W rzeczywistości S. okazał się gorliwym bpem, występującym odważnie w obronie wiary i powierzzonego sobie ludu (jak np. pko sekciarzom nomianom lub tyrańskiemu wielkorządcy Andronikusowi), z wielkich zaś i licznych trudności i ciężkich utrapień, jakie Bóg na niego dopuścił w tym czasie (śmierć 3-ch synów w krótkim czasie), wyszedł zwycięsko i po bohatersku. Również i pisma jego z okresu bpiego nie zdają się zawierać nic takiego, co by się nie dało z urzędem bpim pogodzić, jakkolwiek nie są całkowicie wolne od przebiegów dawnego sposobu życia i myślenia autora.

Liczba pism S-a nie jest wielka, gdyż pełen chwytu teren działania jego był raczej polityczny i praktyczny. Największą ich ilość przypada na czasy przed objęciem bpstwa. Do najbardziej wartościowych należą jego listy (wszystkich razem 156). Do utworów poetyckich należą, między innymi, hymny (10), utrzymane w dyalekcie doryckim, techną prawdziwą pobożnością. Znaczna część pism S-a zaginęła.

(Por. Seeck w *Philologus*, 1893, 442—83; Bardenhever, *Patrol*³, 228—230; Klefner, 1901; H. Koch, w *Hist. Jahrb. der Görresgesellschaft*, 23, 751—74, 1902; Crawford, Lond., 1901; Glover, *Life and Letters in the 5 Century*, Cambr., 1901, 320—56; Krüger w *Realenc.*, 19, 235—9 i 845; Wilamowitz-Möllendorf, *Die Hymnen des Proklus u Synesius*, Sitzungsberichte d. preuss. Akad. der Wiss., 1907, 272—95; Vellay, Par., 1904). O listach nieautentycznych S-a por. *Byzantinische Zeitschr.*, 1905, 14, 75—87. Z dawnych monografií por. J. G. Krabinger, *Über Synesius Leben u. Schriften*, umieszcz. przed wydaniem mowy S-a *Περὶ τῆς βασιλείας*, Monachium, 1825; Clausen, *De Synesio philos. etc.*, Hafn., 1831; Thito, *Comment. in Synes. hymnos*, Hal., 1842 et 1843; Druon, *Etudes sur la vie et les oeuvres de Synésius*, Paris, 1859 i zwańsza R. Volkmann, Berlin, 1869).

X. A. D.

Syngramma, znané w historii reformacji pod nazwą szwabskiego (syngramma suevicum) zowie się pismo, ułożone przez słynnego teologa lutereckiego Brenza'a, a podpisane w Hall (r. 1525) przez 14-u teologów, zwalczające w sensie przy-

jętym przez Lutra racjonalizujący pogląd nowatorów szwajcarskich Zwingliusza i Oecolampadyusza o Eucharystyi. Była to właśnie odpowiedź, dana przez Brenza'a i Schnepfa Oecolampadyuszowi na dzieło tegoż *De genuina verborum Domini: Hoc est corpus meum, iuxta vetustissimos auctores expositione*, w którym autor starał się obronić pko Bugenhagenowi pogląd Zwingliusza, utrzymującego, iż słowa Chrystusa Pana: „To jest Ciało moje” miały jedynie znaczenie symbolicznego przypomnienia Męki i Śmierci Chrystusowej. Autor S-a przeciwnie starał się uzasadnić pogląd Lutra, przyjmujący rzeczywistą obecność Chr. P. w Eucharystyi w chwili pożywania tejże oraz łącznie z jednoczesną obecnością istoty chleba (impanacya lub konsubstancacya). S. przyjęte zostało przez Lutra i jego zwolenników z wielkiem uznaniem, wywołało natomiast liczne zarzuty i protesty oburzenia ze strony przeciwnej. W r. następnym (1526) odpowiedział na S-e Oecolampadyusz w t. zw. *Antisyngramma*, w którym z kolei zbijał stawiane w S-e przez szwabskich przeciwników zarzuty i usprawiedliwiał swój pogląd jako jedynie słuszny. (Por. *KL.*, 2, 1235 i nast. i 10, 486).

X. A. D.

Synkretyzm (od συνκρητισμ=na wzór Kreteńczyków pko wspólnemu wrogowi się łączący, Plutarch, *Opera*, ed. Reiske, 7, 910). Jest to system, który tworzy z dwu lub więcej istniejących poglądów jakiś nowy i podaje go jako całość. Synkretyzm może być filozoficzny i religijny. S. filozoficzny stara się godzić rozmaite poglądy filozofów lub szkół i wytwarza z nich pewną całość. Różni się on od eklektyzmu tem, że eklektyzm wybiera, a raczej dobiera tylko z istniejących poglądów te, które danemu systemowi lub filozofowi odpowiadają, bynajmniej nie starając się o ich pogodzenie, o co stara się S. S. religijny może wyrażać się w wielu formach; może być godzenie i jednocześnie bóstw czy to w tej samej religii, czy też w różnych, może być jednocześnie kultu i ceremonii liturgicznych, może być wreszcie łączenie w jedną całość poglądów religijnych. S. religijny szczególnie zaznaczył się w państwie rzymskiem, kiedy do panteonu bóstw rzymskich nietylko dostawały się

bóstwa narodów podbitych, ale z biegiem czasu pojęcia i przymioty jednego bóstwa przenoszono na inne; jakieś zbliżone przymioty danych bóstw były tego przyczyną (por. J. Toutain, *Les cultes païens dans l'empire romain*, Paris, t. 2, 1911, str. 227—257). Charakterystyczny również przykład S-u religijnego dał chan mongolski Mangu, a więcej jeszcze wódz tatarski Akbar w XIII w., który w stolicy swojej Fatpur Sihri, ustanowił faktycznie studia nad porównaniem religii. Marzył bowiem wybrać, co każda z nich ma dobrego i stworzyć z nich jedną powszechną religię, której on byłby prorokiem (por. Ks. J. Archutowski, *Porównawcza historia religii* w „Ateneum kapt.,” 1913, zes. 2).

Racyoniści upatrują S-m religijny jeszcze w religii izraelskiej i chijańskiej. W religii izraelskiej, powiadają, po wrocie szczególnie z niewoli babilońskiej, rozpoczął się S. religijny, kiedy pod wpływem poglądów religijnych sąsiednich narodów: Babilończyków, Persów zaczęli Żydzi przejmować się ich poglądami i wcielać je do swojej religii. Twierdzenie to jednak jest nieusprawiedliwione, gdyż, pomimo pewnych wpływów, religia izraelska z okresu po niewoli babilońskiej, była istotnie ta sama, co i przed niewolą. Jeżeli pod względem zewnętrznym były jakie zmiany, to wyływały one raczej z warunków zmienionych życia politycznego i społecznego (por. Bricout, *Où en est l'histoire des religions*, t. 2, Paris, 1912; E. König, *Geschichte der alttestam. Religion*, Gütersloh, 1912; A. Dufourcq, *L'avenir du christianisme*, Paris, 1908, t. 1). W religii chijańskiej również widzą niektórzy racyoniści S. religijny, tj. mieszaninę pojęć judaistycznych, hellenistycznych, buddyjskich, babilońskich, perskich etc. We wszystkim co jest chijańskie widzą ci autorowie wspomnienia religii pogańskich i zaprzeczają całkowicie jej oryginalności. Ale takie poglądy sprzeczne są z rzeczywistością i zdradzają nieznajomość historycznych podstaw Chijanstwa, jak również nieznajomość natury ludzkiej.

(Por. B. Allo, *Evangile en face du S. païen.*; Alb. Dufourcq, *L'avenir du christianisme*, Paris, 1910, t. 2 i 3; Alb. Valensin, *Jésus Christ et l'étude comparée des religions*, Paris, 1912; J. Bricout,

Où en est l'histoire des Religions, t. 2, Paris, 1912. Bibliografia podana).

X. J. A.

Synkretystowski spór ob. Artykuły fundamentalne.

Synnada (Synnadeńska dyec.), tytularne bpstwo we Frygii, dzisiejsza Tchifout-Kassaba, na południe od Afion-Karahissar. Właściwy bp zamieszkuje w Besançon. Miasto to znane jest ze sporów o ważność chrztu przez kacerzy udzielonego. W III w. (320—340) odbył się tu drugi azyatycki synod, na którym uznano nieważność chrztu kacerskiego.

Synnaus (Synaitańska Idyec.), tytularne bpstwo we Frygii, niedaeko Ancyry, dzisiejsze Soma albo Sema. Bp jest wikaryuszem apłskim w połudn. Hou-Nan w Chinach.

Synod dyecezyalny jest to prawnie przez bpa zwołane zgromadzenie duchowieństwa dyecez. dla naradzenia się i powzięcia postanowień o sprawach Kł'a w dyecezyi (Benedict. XIV, *de Synodo dioec.*, lib. I, c. 1, n. 4). Od synodów należy odróżnić z j a z d y synodalne (conventus synodales) albo konferencje dyecezyalne (conferentiae dioecanae) albo zgromadzenie kleru dyecezyalnego (conventus cleri dioecesan), które stanowią rodzaj S-u dyecez., ale praw i przywilejów rzeczywistego S-u dyecez. nie mają (ob. art. Synody w Polsce).

Ponieważ początkowo Kł głównie w miastach się rozwijał, więc presbyteryja bpie czyli kollegia kapłanów zastępowały S-y dyecez. Zmieniło się to z chwilą, gdy i po wsiach liczba kapłanów zwiększać się zaczęła. Stąd już od IV w. mamy ślady S-w dyecez., na których kler dyecez. wraz z bpem się łączyli. Pierwszy przykład takiego S-u na Wschodzie mamy już w 321 r., w którym to roku kler aleksandryjski został zwołany przez patriarchę Aleksandra i Aryusz tamże został złożony. W V w. taki S. w r. 411 zwołał do Ptolomaidy bp Synnesius, a bp Jan przeciw Pelagianom do Jerozolimy. Na Zachodzie zaś, o ile z historycznych dokumentów wnioskować napewno można, pierwszym był S. Antisiodor. w r. 585 w Galii. Ponieważ jednak

na tym S-e c. 7 przepisuje, by w środku m. maja kapłani na S. do miasta przybywali, wobec tego praktyka zbierania się S-w na Zachodzie musi być dawniejszą. Na licznych nawet S-ch prowincjonalnych ścisłej zostaje określone, o czym na S-e dyecez. ma być mowa (por. c. 26 Conc. Tolet. IV a. 633; c. 7 Conc. Tolet. XVI a. 693—c. 17. D. 18).

W ciągu średnich wieków praktyka S-w dyec. nie ustała, a nawet na poszczególnych koncyliach tak była przypominana, że niekiedy nawet dwukrotnie w ciągu roku S. musiał się odbywać. Ale poraż pierwszy dopiero na sob. Laterańskim V (1215) cap. 9, cap. 25 X de accus. V. 1, jako prawo ogólne zostało postanowione, ażeby na S-ch bpich, corocznie w każdej dyecezyi odbywanych, były ogłaszane dekrety koncyliów prowincjonalnych. Przez to prawo zwyczaj i prawa partykularne o częstszym odbywaniu S-w nie zostały zmienione; w praktyce wszakże nawet coroczne S-y, prawem przepisane, nie zawsze regularnie się odbywały. Sob. Tryd. na postanowieniach dawnych koncyliów się opierając, nie tylko na sess. 24 cap. 2 de refor. postanowił, ażeby S-y także dyec. corocznie się odbywały, ale jeszcze lepiej określił, kto w nich powinien uczestniczyć; nie mało też wzmocnił godność i powagę S-w dyec., przepisując składanie na nich wyznania wiary (sess. 25, cap. 2 de refor.), wyznaczanie sędziów synodalnych (sess. cit. cap. 10 de refor.) i zwłaszcza zatwierdzanie egzaminatorów synodalnych (ob. art. Eg z a m i n a t o r z y s y n o d a l n i i p r o s y n o d a l n i), których bp na S-e powinien przedstawić (sess. 24 cap. 18 de reform.). Ta trydencka reforma, jakkolwiek nie wszędzie całkowicie była zachowywana, to jednak przyczyniła się do częstszego w wielu krajach odbywania S-w dyecez. Od XVII st. bpi rzadziej zwoływali kler dyec. na S-y. Pod koniec zaś XVIII w. niektórzy pisarze francuscy i S. w P i s t o i (1786) (ob.) o powadze S-w dyecez. w rzeczach wiary i dyscypliny kłnej rozgłaszali nawet te zasady, które pż Pius VI w konstytucyi „Auctorem fidei” z d. 28 sierpnia 1794 r. w prop. 9, 10, 11 jako fałsa i temeraria potępił (por. Aichner, *Comp. juris eccl.*, ed. 9, Brixinae, 1900, § 133).

Ze wzrostem w ostatnich czasach, odpowiednio do zasad prawa kanon., dy-

scypliny kłnej, gdy zwłaszcza po r. 1848 zniesione zostały niesprawiedliwe przeszkody władzy świeckiej, i praktyka odbywania S-w dyecez. odżyła. Nie brakło coprawda pisarzów kłnych np. w Niemczech, którzy jeszcze nawet teraz głosili przewrotne teorye o S-ch dyecez., ale te zakusy pozostały bezskuteczne (por. *Coll. Lacensis*, t. 5, col. 979, d. 995 c.). Ponieważ istotnie w licznych dyecezyach trudno jest spełnić całkowicie prawo o S-ch dyecez., przeto wielu bpów otrzymało od St. Ap. indulty do łatwiejszego odbywania S-w (por. *indultum a S. C. C. d. 11 Junii 1860 Episcopo Quinque-Ecclesiensi concessio; Archiv. f. k. K.*, t. 12, p. 95; *Arch. Mechliniensi a. 1872* w *Archiv. f. k. K.*, t. 29, p. 160 i nast.). Sobór Watykański prawo trydenckie odnowił, dodając, że przynajmniej co trzy lata S. odbywać się powinien (por. Martin, *Collect. docum. Conc. Vatican.*, p. 133 sq., 156, 181; Wernz, *Jus Decretalium*, 2 ed., t. 2, n. 858 i nast., Rom., 1906).

Z wołanie S-u należy do bpa nawet jeszcze niekonsekrowanego, byleby po przedstawieniu bulli *promotionis* objął swój kł w posiadanie. Toż samo i arcybp nawet przed przyjęciem palisza S. zwołać może. Ma także prawo do zwołowania S-w wikaryusz generalny po otrzymaniu stosownego pełnomocnictwa (S. C. C. 4 Dec. 1656; Benedict. XIV, l. c. cap. 8, n. 34 et cap. 3); podczas wakowania stolicy bpiej i wikaryusz kapitularny, byleby od ostatniego S-u upłynął przynajmniej rok czasu (Benedict. XIV, l. c. cap. 9, n. 5 i nast.; S. C. C. 28 Jul. 1718, 13 Sept. 1721); dalej praelatus nullius, jeżeli taki ma przywilej (S. C. C. 17 Aug. 1626; 11 Jan. 1687; 5 Jul. 1738; Benedict. XIV, l. c. cap. 11, n. 5, 6, 7) wreszcie wikaryusze apłscy, którzy ad instar bpów rezydujących zarządzają dyecezyą lub wikaryatem na misyach; inni zaś odpowiednio do brzmienia swojego pełnomocnictwa (Collect. S. C. de Prop. F. n. 311; Benedict. XIV l. c. cap. 10, n. 8, 9, 10).

Co dotyczy o s ó b, które powinny stać się na S. dyec. wskutek prawnego wezwania właściwego bpa, to takimi są: opaci i prałaci świeccy i zakonni, którzy nie zależą od kapituły generalnej (por. Cap. 9, X, de M. et O. I, 33, iunct. cap. 17, X, de excess. Praelat. V, 31; cap. 17, X, de privil. V, 33, et cap. 6, de privil. V, 7, in Sext. et Conc. Trid.

sess. 24, cap. 2, de reform.; S. C. C. 17 Dec. 1604; Benedict. XIV, De syn. dioec. l. 3, cap. 1, sq. 9, sq. 16); wikaryusze generalni i foranei (Benedict. XIV, l. c. cap. 3, n. 3; n. 5, sq. 10), kanonicy katedralni i przynajmniej prokuratorowie kapituł kolegiackich, proboszczowie i spełniający duszpasterskie obowiązki (cap. 9, X, de M. et O. I, 33; Conc. Trid. sess. 24; Cap. 2 de reform.; Leo XIII, Const. Rom. Pontifices" 8 Maii 1881; Benedict. XIV, l. c. cap. 5, n. 3; Collect. S. C. de Prop. F., n. 117), wreszcie zwykli beneficjaci i inni klerycy, jeżeli na mocy specjalnego zwyczaju do tego są obowiązani albo przynajmniej w nadzwyczajnych wypadkach wyraźnie bywają wzywani. Z obowiązkiem stawienia się na S. złączony jest i ten, że nikt z prawnie wezwanych samowolnie i bez pozwolenia bpa nie może go opuścić. Do bpa należy sąd, czy słuszna jest przyczyna, która przeszkodziła przybyciu lub która tłumaczy opuszczenie. Jeżeliby kleryk nie udowodnił tej przyczyny, bp może go karać nawet cenzurami i innymi dozwołnemi karami (Cap. 9, X, de M. et O. I, 33; cap. 25, X, de accus. V, 1; Conc. Trid. sess. 24 cap. 2 de reform.; S. C. C. 17 Jan. 1604; Benedict. XIV, l. c. l. 3, cap. 1, n. 10, 13 cap. 12 n., 1 i nast.). Ale zaznaczyć tu trzeba, że na S. nikt, oprócz bpa nie ma głosu decydującego (por. Wernz, l. c., t. 2, n. 860, V).

Czas czyli termin odbywania S-u na soborze Trydenckim tak został określony, że kler dyecezalny corocznie powinien być zwołany na S. W schemacie sob. Watykańskiego naznaczono przynajmniej trzecie.

Miejsce dla odbycia S-u jest każde miasto w granicach dyecezyi, a nie poza nią, chyba, że na to pozwala bp. Jeżeli atoli niema przeszkód, to wypada, by S. w mieście bpiem się odbywał (por. S. C. C. 17 Maii 1636; Benedict. XIV, l. c. cap. 5; *Coll. Lac.*, t. 2, col. 50). Miejsce najważniejszem dla odbywania już samych posiedzeń synodalnych jest kł, i o ile to możliwe, katedralny (Pont. Rom. Ordo ad synodum; Benedict. XIV, l. c. lib. 1, c. 5, n. 6). Najodpowiedniejszą formą zwołania jest orędzie bpie, legalnie ogłoszone, w którym po wyliczeniu poszczególnych stopni duchownych, wezwanych na S., i po oznaczeniu ściśle czasu i miejsca wzywa się

przy końcu wszystkich, którzy z prawa i zwyczaju na S-e mogą i powinni być obecni.

O sposobie odprawiania S-u ob. art. Synody Kł'a katolickiego w Polsce, IV. Muszą być zachowane wszystkie ceremonie przepisane w *Pontificale Romanum* i w *Ceremoniale episcoporum*; jeżeliby była słuszna przyczyna opuszczenia takowych, to nie inaczej jak za dyspensą św. Kongregacyi Konsystoryalnej (por. S. C. C. in Marianen. in Brasilia 29 Jul. 1905; Ojetti, *Synopsis rerum moralium et iuris pontificii*, t. 3, s. v.). Poprzedzają S. kongregacye przedsynodalne czyli narady i nominacya urzędników, z których jedni są przeznaczeni do czynności podczas odbywającego się S-u, a drudzy przez bpa na S-e zaproponowani lub za zgodą S-u mianowani, wypełniają swe funkcje od ukończenia S-u aż do zwołania następnego. Do takich np. należą: synodalni sędziowie (ob. art.), synodalni świadkowie (ob. art.), sekretarz S-u, notaryusz, promotor, który kieruje obradami synodalnymi, prokurator cleri, do którego należy w imieniu wszystkich przekładać na S-e, jakie są zdania i postulaty kleru dyecezalnego. Oprócz tych są jeszcze magistri caeremoniarum, spowiednik dla duchowieństwa, kaznodzieja na czas S-u, iudices querelarum et excusationum, którzy rozsądają nieporozumienia powstałe z powodu precedencyi, którą określa prawo ogólne i zwyczajowe. Dawniej duchowieństwo płaciło na S-e podatek zw. diatego synodaticum (ob. art. Podatki kłne).

Kompetencya prawodawcza S-u dyec. nie sięga dalej aniżeli kompetencya bpa, który na S-e jest jedynym prawodawcą i sędzią. Na S-ch nie wolno stanowić nic, co by było wbrew prawu powszechnemu albo partykularnemu przez wyższą władzę ogłoszonemu np. na S-e prowincjonalnym. Należy też unikać, by w ustawach syn. nie rozstrząsano sprzeczności dogmatycznych lub kanonicznych jeszcze nie rozstrzygniętych. Nie wolno też nic stanowić, co by ułatało powadze i prawom Stolicy Apłskiej albo przywilejom zakonnym i t. p.

W tych granicach i mając na względzie cel S-w dyec., który zmierza do poprawienia błędów, podniesienia cnót, do reformy zepsutych obyczajów, do wzno-

wienia i wzmocnienia dyscypliny kłnej, bp może podawać w dekretach synodalnych środki konieczne i pomocne dla osiągnięcia tych zamiarów.

Dekrety albo statuty albo konstytucje S-u dyceczalnego winny być spisane metodycznie i we właściwym stylu. Najprzód powinny być wydawane dekrety *secundum ius*, ażeby w ten sposób dopomagać do wykonania prawa ogólnego; mogą być dodawane dekrety *prae-ter ius*; ale nie w nich nie może się zawierać *contra ius* czy to ogólnemu Kł a czy prowincyi. Konstytucyi synod., przed ogłoszeniem św. Kongregacya soboru nie zwykła potwierdzać, ale zaraz na S-e bywają ogłaszane jako obowiązujące.

Od konstytucyi synodalnych może ktoś założyć apelacyę do św. Kongregacyi soboru, ale może ona być *in devolutivo*, a nie *in suspensivo* (Cap. 13, X, de off. iud. ordin. I, 31; cap. 3, X de appell. II, 28; Conc. Trid. sess. 12, cap. 1 de ref.; sess. 24, cap. 10 de reform.; Benedict. XIV, Const. „Ad militantis” 30 Mart. 1742, § 21 et de Synod. dioecesis. I. c. cap. 5, n. 12, 13; Wernz, I. c., t. 2, n. 866). Po ogłoszeniu prawnie uczynionem, jeżeli bp inaczej nie zarządził, dekrety synodalne, jako prawa, natychmiast obowiązują wszystkich, których dotyczy i to nazawsze, chyba, że prawnie upadły lub odwołane zostały (por. Benedict. XIV, I. c. I. 13, cap. 4, n. 2, sq. cap. 5 n. 1 sq.).

O S-ch obszerniejsze wiadomości podają: Dr. J. Fessler, *Die Provincialconcilien und Diöcesansynode*, Innsbruck, 1849; Georg Philips, *Die Dioec. Synode*, Freiburg, 1859, 2 ed.; J. Amberger, *Der Clerus auf der Dioec. Synode*, Regensb., 1849; Sattler, *Die Diöcesansynoden*, Regensburg, 1849; Binterim, *Die Curalexamen und die Diöcesansynoden*, Düsseldorf, 1820; Bouix, *Tract. de episcopo*, tamże i *de synodo dioecetano*; Fabisz, *Wiadomość o synodach prowincjonalnych i dyceczalnych*, Kępno, 1861; o zbiorach synodalnych i reszta literatury w kwestyi synodów ob. artykuły Synody Kł a katolickiego w Polsce, Sobór, Statuty dyceczalne i *W. W.*, 7, 715. X. A. F.

Synod prowincjonalny. Zgromadzenie bpów pewnej prowincyi pod prezydencyą

arcybp a-metropolity dla narady nad potrzebami Kł a w danej prowincyi będącie się zwało S-m prowincjonalnym; zgromadzenie zaś w takim samym celu arcybpów i bpów kilku prowincyi lub pewnego kraju pod prezydencyą patriarchy lub prymasa będzie S-m krajowym (regionalis) czyli narodowym (nationalis). O początku i racyi tych S-w ob. art. Sobór i Synody Kł a katolickiego w Polsce. Prawo sob. Trydenckiego (sess. 24, cap. 2 de refor.) o zwoływaniu takich S-w co trzy lata przez pza Sykstusa V w konst. „Immensa” z 22 Jan. 1589 r., do ścisłego zachowywania polecone, do dziś pozostało w Kł e obowiązujące. Oprócz S-w prowinc. od pierwszych wieków były odprawiane S-y narodowe, plenarne, generalne, albo uniwersalne (o S-ch generalnych Kł a wschodniego i zachodniego ob. art. Sobór). Wielką stawę zdobyły sobie również S-y w Afryce (S-y kartagińskie) i w Hiszpanii (S-y tolekańskie) (ob. art. Afrykańskie synody oraz Toledo). Podobne S-y plenarne albo narodowe w średnich wiekach odbywały się we Francyi, w Niemczech, Anglii, Polsce (por. conc. Aurel. II a. 533 i Hefe-le, *Konziliengeschichte*, t. 2, p. 755, 2 ed., Freiburg; conc. Matiscon. (a. 585) can. 20 i Conc. Paris. V a. 614; Hefe-le, I. c., t. 3, p. 39, 67 sq.; Conc. Germanicum a. 742 i Littinense a. 745; Hefe-le, I. c., p. 497, 522 sq.). Na szczególniejszą uwagę zasługują te S-y, na których przewodniczyli sami pze albo ich legaci, które wskutek tego zbliżone są do soborów powszechnych (por. Conc. Roman. a. 1059; Conc. Claromont a. 1095; Conc. Turon. a. 1163; Hefe-le, I. c. t. 4, p. 800 sq., t. 5, 220 sq., 611 sq.). Gdy wskutek schizmy zachodniej prerogatywy St. Apłskiej zaczęto umniejszać, wzrosła władza książąt świeckich w zwoływaniu bpów królestwa na zebrania jakby kłne (np. Karol VI r. 1395 i 1408 zwołał bpów Francyi do Paryża, aby zastanowić się nad zniesieniem schizmy [por. Hefe-le, I. c., t. 6, p. 975 sq., 986 sq.]). Takie kongregacye bpów, jakkolwiek dla wyjątkowych powodów się odbywały i stałej normy wytworzyć nie mogły, jednak wiele przyczyniły się do wytworzenia fałszywego pojęcia S-w narodowych i praw książąt katolickich, zwłaszcza regis christianissimi. A stąd od XVII w. pomię-

Z głosem zaś doradczym w S-e uczestniczą: 1-o prokuratorowie nieobecných ordynaryuszów, chyba, że jednogłośnie od ojców S-u otrzymali prawo głosu decydującego; 2-o prokuratorowie kapituł katedralnych; 3-o inni niżsi prałaci świeccy lub zakonni, w prowincyi zamieszkujący, mogą być wezwani, ale nie jest to ścisłym obowiązkiem. Jeżeli ktoś z obowiązku powinien być na S-e obecny, samowolnie też go opuszczać nie może, i gdyby zupełnie nie przybył, karom może podlegać. Podług prawa trydenckiego, S. taki co trzy lata powinien się odbyć, jeżeli można, po oktawie Wielkanocy i w mieście zamieszkania metropolity, choć pod tym względem panuje swoboda wyboru. Zwoluje się nań przez orędzie metropolity, we właściwej formie ogłoszone, w którym już akuratnie oznacza się miejsce i czas S-u. Przedmiotem narad jest rozpatrzenie, czy w prowincyi prawa ogólne, a głównie sob. Trydenckiego są zachowane, a jeżeli nie, to jak je corychlej w praktykę wprowadzić. Można wprowadzić coś specjalnego, prowincyi danej dotyczącego, ale tylko praeter ius, a nigdy contra ius commune. S. też winien usuwać nadużycia, zwłaszcza, gdy chodzi o kult Świętych, odpusty i relikwie Świętych. S. prowinc. rozpatruje również sprawy b'wów kryminalne mniejsze w pierwszej instancyi (por. *Conc. Trid.* sess. 24 cap. 2 i 5 de reform.; *Collect. Lac.*, t. 1, col. 635 sq.; Wernz, *Ius Decretalium*, t. 2, n. 855). Przed rozpoczęciem S-u odbywają się w całej prowincyi publiczne modły do Boga o pomoc i błogosławieństwo w pracy. Przekonywa się o stanie religijnym i moralnym wiernych, ażeby spostrzedz, co jest ku poprawieniu. Forma jest przepisana przez Pontificale Romanum i Ceremoniał bpi, a polega na tem, że poszczególne materye (np. wiary, dyscypliny, studyów teologicznych i t. p.) są rozpatrywane w poszczególnych komisyach. Materye tu rozpatrzone ojco-

wie S-u rozpatrują powtórnie w t. zw. kongregacjach i prawa ujmują w formuły, które wreszcie bywają przyjmowane i solennie ogłaszane na sesjach publicznych, których zwykle jest trzy lub cztery. Sam metropolita prawnie S. prowinc. zwołuje, ale bez zgody współbpów legalnie zebranego S-u rozwiązać nie może.

Akta S-u prowinc. przed opublikowaniem na mocy konstytucji Sykstusa V („Immensa” 1587) winny być przesłane do Stolicy Apłskiej do rewizyi, po której można je dopiero opublikować, i przez to otrzymują dekrety syn. moc obowiązującą dla całej prowincyi (S. C. Officii 39 Sept. 1896 in Archiv., 77, 377).

Co dotyczy S-w plenarnych, to takowe, ponieważ z prawa obowiązującego obecnie ani nie są przepisane, ani dopuszczalne, jedynie na mocy delegacyi Stolicy Apłskiej otrzymują prawne swoje urządzenie i powagę. Pż wyznacza terytorium, z którego metropolici i bpi na S. plenarny się zbiegają. Przewodniczyć musi delegat St. Apłskiej. Władze zaś i kompetencya takich S-w jest raczej delegata aniżeli ordinaria. Co dotyczy porządku, obrad, rozwiązania, potwierdzenia, rozpatrzenia czyli rewizyi aktów, to w tym względzie też same obowiązują normy, co i przy S-ch prowincjonalnych. Ogłoszenia dekretów dokonuje delegat Stolicy Apłskiej (por. Wernz, l. c., tamże bogata literatura; *W. W.*, t. 7, 715; Buchberger, *Kirchl. Handlex.*).

X. A. F.

Synody Kościoła katolickiego w Polsce.

I. Literatura: a) źródła, b) opracowania. II. Nazwa i rodzaj synodów. III. Prawodawstwo kościelne polskie o synodach prowincjonalnych. IV. Prawodawstwo kłne polskie o synodach dyecezyalnych. V. Prawodawstwo świeckie o synodach. VI. Spis synodów prowincjonalnych gnieźnieńskich, lwowskich, unickich, ormiańskich. VII. Spis synodów dyecezyalnych polskich. VIII. Zbiory synodów.

I. Wstęp. Synody kłne odprawiano w Polsce niemal od chwili zaprowadzenia u nas Chijaństwa. Są one pierwszorzędem źródłem dla historii polskiej,

a szczególnie dla historii Kłta w Polsce i historii prawodawstwa kłnego polsk., przeto słusznie mówi ks. Stanisław Chodzyński (*Encykl. kłna* t. 27), że „dziwić się przychodzi, dlaczego długo na ten wydział nauki mało zwracano uwagi i dlaczego S-uy leżały w zapomnieniu i zaniedbaniu”. O kompletnem wydaniu wszystkich S-w myślał Józef Jędrzej Załuski, bp kijowski, który zebrał wiele S-w drukowanych i rękopiśmiennych i ogłosił nawet ich konspekt p. t. *Conspectus novae collectionis legum ecclesiasticarum Poloniae seu Synodicon Poloniae orthodoxae*, Varsaviae, 1744, ale do wydawnictwa *Synodykonu* nie doszło. Księgozbiór Załuskiego przeniesiono do Petersburga (Ks. Fabisz, str. 282). Tę samą myśl podjął arcbp warszawski, Zygmunt Feliński, a ks. M. Nowodworski, wydawca *Encykl. kłnej*, miał ją w czyn wprowadzić, ale, gdy stało się wiadomem, że ks. Migne w Paryżu nosił się z zamiarem opublikowania *Synodykonu* polskiego, również i tym razem wydawnictwo nie doszło do skutku, ani w Warszawie, ani w Paryżu. Po raz trzeci ten sam zamiar powstał w Krakowie. Bolestaw Ulanowski w dzieku: *O pracach przygotowawczych do historyi prawa kanonicznego w Polsce*, Kraków, 1887, nastaje na konieczność ogłoszenia *Synodykonu* z zasady, że dotyczącasowe wydania S-w są wszystkie niekompletne, a przeto radzi przeszukać wszystkie dostępne biblioteki i archiwa i ułożyć nasamprzód wyczerpujący spis drukowanych i niedrukowanych dotąd statutów prowincjonalnych i dyecezyalnych; spis takowy sprawdzić przy pomocy ksiąg konsystorskich i kapitulnych i wszelkich innych do dyspozycyi będących środków; zebrany materyał rozsegregować na statuty prowincjonalne i dyecezyalne, te ostatnie znowu podzielić na tyle działów, ile jest lub było dyecezyi; do każdej grupy porobić osobne rzeczowe indeksy; wydawnictwo należy rozciągnąć do ostatnich czasów. Oby *Synodykon* Kłta katolickiego w Polsce ukazał się w najkrótszym czasie.

Źródła. Wiele ustaw synodalnych polskich znajdujemy drukowanych w zbiorach ogólnych Kłta powszechnego, a mianowicie: *Sacrosancta Concilia ad regiam editionem exacta*, Philip. Labbei, Gabr. Cossarti S. J., presbyterorum, Lu-

tetiae Parisiorum, 1672, tomów 18; Bauls, *Supplementum Conciliorum*, Labbei Parisiis, 1683—1707; Coleti, *Sacro-sancta Concilia ad regiam*, Venet., 1728, tomów 23; Harduin S. J., *Collectio maxima Conciliorum*, Paris, 1715, doprowadzona do r. 1714; Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova et amplissima collectio*, Florentiae, 1769—1798, doprowadzona tylko do XV w.; Schneeman S. J., *Acta et decreta sacrorum conciliorum recentiorum Collectio Lacensis*, Friburg. Brig., 1870—1890; Hartzheim I., *Concilia Germaniae*, Colon., 1759—1790, podaje także S-y polskie. Źródłowe wydawnictwa polskie są bardzo rozproszone. Notujemy tutaj najważniejsze, o mniej ważnych, o S-ch poszczególnych, czynimy wzmianki przy spisie S-w. Hube Romuald, *Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gnesnensis*, Petropoli, 1856. Są to rzeczywście najdawniejsze znane synody polskie, w całości opublikowane z manuskryptu petersburskiego. Toż samo z małemi zmianami z manuskryptu wrocławskiego opublikował Helcel w dziele *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 1, Kraków, 1856. 2) Zbiór Macieja Drzewickiego z r. 1532, który obejmuje całkowite trzy S-y p. t. *Constitutiones et articuli Synodi Lanciciensis A. D. 1527 celebratae; Item Synodi Petricoviensis A. D. 1530 die lunae ante festum S. Margaritae celebratae; Item Synodi Piotrkovien. A. D. 1532 celebratae. In regia Urbe Cracovien. Florianus Unglerius impressit. A. 1532*; 3) Heinrich Jacobson, *Geschichte der Quellen des katholischen Kirchenrechts der Provinzen Preussen und Posen mit Urkunden und Regesten*, Königsberg, 1837. W drugiej części *Anhang einer Urkunden-Sammlung* znajdujemy statuty wielu S-w polskich i wiadomość o statutach synodalnych gnieźnieńskich, poznańskich, wrocławskich, pomorskich, sambieńskich, ryskich, warszawskich. 4) Odnosnie do poszczególnych dycezyi. Statuty S-w wrocławskich zebrał niezbyt krytycznie M. de Montbach p. t. *Statuta synodalia dioeceseana s. ecclesiae vratislaviensis* (1279—1653), Breslau, 1855. 5) Zbiór statutów synodalnych krakowskich ogłosił Heyzmann w *Starodawnych pomnikach prawa polskiego*, Kraków, 1875, p. t. *Statuta synodalia episcoporum cracoviensium*

XIV et XV saeculi. Opuśczone przez Heyzmanna S-y wydał Ulanowski w dziele: *O pracach przygotowanych do historii prawa kanonicznego w Polsce*, Kraków, 1877 i w dziele: *Kilka uwag o statutach synodów dycezyalnych krakowskich z XIV i XV w*; Ulanowski, *Materyały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce w XVI w. Arch. kom. praw. Akad.*, Kraków, 1895. 6) Statuty włocł., zebrane przez ks. Zenona Chodyńskiego, opublikował ks. Stanisław Chodyński p. t. *Statuta synodalia dioecesis Vladislaviensis et Pomeraniae*, Varsaviae, 1890 a. 7) Statuty poznańskie cztery drukował ks. Jabczyński w „Archiwum teologicznem” i w „Starożytnych pomnikach prawa polskiego”, tudzież Ulanowski. 8) Statuty żmudzkie cztery ogłosił bp Kazimierz Pac p. t. *Collectanea constitutionum synodaliū dioecesis Samogitiensis*, Vilnae, Typis Acad. Soc. Jesu A. D. 1690. Wszystkie inne S-y prowincjonalne i dycezyalne albo drukowano osobno, i te odnotujemy w spisie S-w, albo też spoczywają niewydane i nieodnalezione w rękopisach, i te odszukać i opublikować trzeba. Trzeba też wziąć pod uwagę i zbiory statutów synodalnych prowincjonalnych Mikołaja Trąby, Jana Łaskiego, Stanisława Karnkowskiego i Jana Wężyka, które, acz podają tylko fragmenty ustaw synodalnych, często przerobione i różniące się od oryginału, jak to wykazałem w pracy: *Bpa Stanisława Karnkowskiego Zbiór konstytucji synodalnych*, Włocławek, 1912, to jednak, w braku oryginałów, historykom oddać mogą niemałą przysługę. Toż samo powiedzieć trzeba o zbiorze statutów Krzysztofa Żórawskiego, wydanym przez ks. Likowskiego przy współprawnictwie ks. Zenona Chodyńskiego p. t. *Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae et Constitutiones Synodorum provincialium et dioeceseanarum Regni ejusdem ad summum collectae*, Posnaniae, 1883.

Opracowania. O S-ch polskich pisali, oprócz historyków, u których znajdujemy tu i owdzie dłuższe lub krótsze wzmianki, następujący autorowie: Szymon Starowolski, *Epitome conciliorum tam generalium, quam particularium*, Romae, 1653 fol. Wspomiano tylko 39 S-w prowincjonalnych, niektóre z mylną datą; Józef Andrzej Załuski, *Conspectus*

novae collectionis legum ecclesiasticarum Poloniae titulo Synodicon Poloniae orthodoxae, Varsaviae, 1774. Wylicza tylko 38 S-w prowincjonalnych i 77 dyecezyalnych. Myli się również co do lat i wielu innych okoliczności. Tegoż Józefa Andrzeja Żakuskiego, *Statuta synodalia dioecesis orthodoxae Kijowiensis*, Chełm, 1764. Wymienia 41 S-w prowinc. i 78 dyecez.; Heinrich Jacobson, *Geschichte der Quellen des kath. Kirchenrechts*, Königsberg, 1837, podaje nieocenione wskazówki i uwagi o S-ch polskich; Ks. J. N. Jabczyński, *Wiadomość o synodach prowincjonalnych polskich i zbiorach ich statutow*, Rocznik T. P. N. Kr. 19, 1849; Ks. Metlewicz, *O pierwszych synodach łęczyckich*, w „Pamiętniku relig.-moral.” 16, 20, 21; Cezary Biernacki i prałat Piotr Kobylński w „Kaliszaninie” w r. 1870 i 1880 O synodach kaliskich; Ks. Paweł Władysław Fabisz, *Wiadomość o synodach prowinc. i dyec. gnieźn. z dodatkiem spisu synodów dyec. polskich*, Kępno, 1861; Tż, *Enchiridion Constitutionum Synodorum Eccl. Metrop. Gnesnen. et Posnaniens.* rekopis; M. hr. Dzieduszycki, *O synodach katolickich w dawnej Polsce*, w „Przeglądzie lwowskim” 1880; przy pomocy krytyki sprostował wiele mylnych dat i szczegółów bardzo ważnych; Ks. Tadeusz Gromnicki, *Synody prowincjonalne oraz czynności niektórych funkcyonaryuszów apłskich w Polsce do r. 1357*, Kraków, 1885; Ks. F. K. (Krupiński?), *Krótki zbiór synodów*, Warszawa, 1896, praca popularna bez wartości naukowej; Ks. Łukowski, *O nieznanym synodzie dyec. Jana Odrowąża* 1456 r., w Roczn. T. P. N. Pozn., 1876, 9; tż, *Drobny przyczynek do historyi S-w prowinc.*, Warta Pozn., 1876—7; Hube Romuald, *O dawnych statutach synodalnych polskich dotąd niewydanych*, w „Bibl. Warsz.”, 1852; Schlichting, *O zbiorze ustaw synodalnych polskich Żórawskiego*, „Bibl. Warsz.”, 1886; *Statuta synodalia dioecesis Caminensis*, Archiw. f. Kirchenrecht, 1877; Ulanowski, *O synodach poznańskich polskich Żórawskiego* w „Bibl. Warsz.”, 1887; cytowane wyżej Ulanowskiego, *O pracach przygotowawczych i Kilka uwag o statutach synodów dyecez.*, Kraków; Ks. A. Kakowski, *Bpa Stanisława Karnkowskiego Zbiór konstytucji synodal-*

nych, Włocławek, 1912. Prócz tego wiadomości o S-ch znajdują się u Burzyńskiego, *Prawo polskie prywatne*, Kraków, 1867, t. 1; w art. wstępnym wydania najdawniejszych statutow polskich Helcla, *Starodawnych praw polskich pomniki*, t. 1; a może najwięcej i najobszerniej w dziele Korytkowskiego, *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, Poznań, 1888 i nast. Spisy S-w umieszcza: Ks. Stanisław Chodyński w *Encykl. kłnej* Nowodworskiego, t. 27; Finkel, w „Bibliografii historyi polskiej”, *Wiara i Kościół*, str. 649 i 1593; Ks. Polkowski wydrukował najdokładniejszy *Spis synodów krakowskich* z okazji zjazdu historycznego, odbytego w Krakowie 1880 r. Ks. Ignacy Drozdowicz opracował treść ustaw synodalnych w książeczce p. t. *Index omnium, quae in synodis provincialibus Ecclesiae Gnesnensis constituta sunt, cum bullis et brevibus apostolicis, cum decretis et declarationibus Sacrarum Congregationum, cum edictis S. R. M. et aliis suo loco citatis in commodum Cleri tam saecularis, quam regularis Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae Exc. et Rev. D. D. Adamo Naruszewicz oblatu, 1791 Luccariae*.

II. Nazwa i rodzaj synodów. Zgromadzenie kleru pod prezydencją prawowitego przełożonego nosi nazwę soboru, synodu, kongregacyi, konwentu — concilium, synodus, congregatio, conventus. A lubo, ściśle się wyrażając, pod wyrazem s o b ó r — concilium rozumiemy sobór powszechny, pod wyrazem s y n o d — synodus — synod partykularny, tj. narodowy, prowincjonalny, dyecezyalny, pod wyrazem k o n g r e g a c y a — congregatio — zgromadzenie kleru archidyaconalnego lub dekanalnego; pod wyrazem konwent — conventus — zgromadzenie zakonników albo zgromadzenie ludu parafialnego; to jednak zarówno w źródłach prawa kłnego ogólnego, jak i naszego partykularnego, wyrazy te bardzo często jeden za drugi się używają. Tak więc sobory powszechne niejednokrotnie zowią się synodami i kongregacyami, a synody prowincjonalne i dyecezyalne — soborami, albo kongregacyami, albo konwentami; kongregacye zaś archidyaconalne — synodami. Tak np. S. piotrkowski z r. 1578 niewątpliwie jest prowincjonalny, bo posiada wszelkie cechy S-u

provincjonalnego, nosi jednak tytuł: *Acta in congregatione provinciae gnesnensis* (por. *Bpa St. Karnkowskiego Zbiór konstytucji synodalnych*, Włocławek, 1912, „Uchansciana”, t. 4, str. 167). Podobnie niektóre kongregacje archidyaconalne tytułują się S-i, chociaż właściwie nimi nie są. A przeto zbieracze S-w strzedz się mają pilnie, żeby S-w niektórych nie opuścić dla ich skromnej nazwy kongregacji i przeciwnie, kongregacji archidyaconalnych nie podawać za prawdziwe S-y.

S-y krajowe (regionales) czyli narodowe (nationales) składają się z arcbpów i bpów kilku prowincji, względnie pewnego kraju, pod prezydencją patriarchy lub prymasa; S-y prowincjonalne odbywają bpi pewnej prowincji pod prezydencją arcbpa-metropolity. S-y polskie, które pospolicie nazywano prowincjonalnymi, właściwie nazywać się powinny niemal wszystkie narodowymi lub krajowymi, ponieważ brali w nich udział arcbpi i bpi prowincji gnieźnieńskiej i lwowskiej. Prowincja lwowska rzadko obradowała osobno. Zgromadzenie wszystkich arcbpów i bpów całej Polski na S-e wytwarzało pewną spójność i sprężystość zarządu klnego i przyczyniało się wielce do zjednoczenia kraju i podniesienia jego potęgi. Tak np. Śląsk i Pomorze, lubo dawno od Polski odpadły, to jednak w S-ch prowincjonalnych gnieźnieńskich z prawa udział brać powinny były. Miało to też ujemne strony: spotęgowane prądy narodowe mogły wziąć górę nad uczuciem religijnem i wywołać obawę utworzenia Kła narodowego i oderwania się od Rzymu. Historia polska notuje dwa takie momenty, jeden za czasów arcbpa Uchańskiego (ob.), kiedy bpi i nuncjusze apłscy dokładali wszelkich starań, żeby nie doszedł do skutku zamiar Uchańskiego zwołania sob. narod. z udziałem inowierców i osób świeckich (por. Wierzbowski, *Uchansciana*; tenże, *Vincent Laureo*) i drugi w ostatnich latach rzplitej polskiej, kiedy niektórzy patryoci radzili uciec się do zebrań S-u narodowego dla ratowania kraju od upadku (por. *Prawo polityczne narodu polskiego* czyli układ rządu Rzplitej, Lublin, 1789).

Od S-w narod. i prowinc. trzeba odróżnić konferencje czyli zjazdy bpów (conventus episcoporum, conferentiae) ca-

łego kraju lub pewnej prowincji, które dawniej nierzadko odbywano w Polsce, a które w ostatnich czasach nietylko w innych krajach, ale i u nas zdobyły prawo obywatelstwa i poniekąd zastępują S-y, chociaż S-i we właściwym tego słowa znaczeniu prawnem nie są.

Jak cały kraj nasz miał swoje S-y prow., tak każda dyecezya miała S-y dyecez. czyli zgromadzenia kleru dyecezyalnego pod prezydencją bpa dla załatwiania spraw dyecezyalnych. Od S-w dyecez. różniła się cokolwiek zjazdu synodalne (conventus synodales), które co do skutków kanonicznych mają tę samą moc i siłę, jeśli wprzód uzyskano przywilej Stolicy Apłskiej. Różnica głównie polega na tem, że nie wszystkie kler dyecezyalny bierze w nich udział, lecz tylko kapituły katedralna i kolegiacka, dziekani, profesorowie seminarium i poważniejsi proboszczowie. Takie zjazdy synodalne weszły w zwyczaj w ostatnich czasach i takim zdaje się być ostatni zjazd kleru przemyskiego (por. *Acta conventus synodalis dioecesis premisliensis* 1908 a.). Jeśli zjazdy synodalne, odbyte z pozwolenia Stolicy Apłskiej można zaliczyć w poczet S-w, to tego nie można powiedzieć o kongregacjach dziekanów (congregatio decanorum), które w ostatnich czasach upowszechniły się w dyecezyach gnieźnieńskiej, poznańskiej i u nas. W zjazdach tych biorą udział dziekani, zgromadzeni w kuryi bpiej, dla omówienia spraw duszpasterstwa dyecezyalnego. Mieczysław Ledóchowski, arcbp gnieźn. postanowił, by takie zjazdy odbywały się przynajmniej raz w rok z udziałem kapituły katedralnej. Od r. 1867 do 1873 odbyło się tam siedem zjazdów, których postanowienia drukiem ogłoszono. Postanowienia ich są prawdziwemi prawami dyecezyalnemi, ale mają moc tylko prawa bpiego, nie zaś synodalnego (por. *Zbiór ustaw Arch. gnieźn.* przez ks. Tadeusza Trzeńskiego, Poznań, 1906, str. 498). Były też w Polsce i synody archidyaconalne, które odbywały się przed soborem Trydenckim pod prezydencją archidyaconów, a które miały za zadanie wprowadzenie w wykonanie prawa obowiązującego i dopilnowanie karność klnę. Tak zwane synody świeckie (laensynodes, Senden, Synodi parochiales), o których często wspomina historia i pisze Jacob-

son (*Geschichte der Quellen etc.*, str. 118, 252, 273 i Abraham, *Org. Kłta w Polsce*, str. 242) nie są czem innym, jak formą wizytacji pasterskiej, dokonywanej przed zwołaniem S-w dyecezy, przy pomocy archidyakonów lub innych delegatów bpich, dla przekonania się o stanie materyalnym i moralnym poszczególnych parafii. Świadców, słuchanych przez archidyakonów pod przysięgą o stanie parafii, nazywano synodalnymi — testes synodales. Ponieważ wizytacja parafialna odbywała się z przepisana zewnętrzna uroczystością, na zgromadzeniu ludu, słuszenie nazywano ją także synodus albo congregatio.

III. Prawodawstwo kłne polskie o synodach prowincjonalnych. W głównych zarysach prawodawstwo kłne polskie o S-ch prowinc. opiera się na prawodawstwie kłnem ogólnem. Sobór Nicejski z r. 325 w kanonie piątym postanowił, by S-y prowinc. odbywały się dwa razy do roku. Lecz już w VI i VII w. kanony pozwalały odprawiać S-y raz do roku. Sob. powszechny Lateraneński IV (1215 r.) zwyczaj prawie ogólny sankcjonował. Z czasem i ta praktyka złagodniała, gdyż naprzód na soborze w Konstancji i w Bazylei, a potem na soborze Lateraneńskim V pozwolono odprawiać S-y co trzy lata. Sob. Trydencki polecił wznowić zaniedbane S-y i odprawiać je co trzy lata po oktawie Wielkanocy albo w innym odpowiednim czasie; na S. mają się zbierać wszyscy bpi i inni, którzy z prawa albo zwyczaju biorą udział w S-e, z wyjątkiem tych, których wymawia wielkie niebezpieczeństwo—ingens periculum. W Polsce pierwotnie odprawiano S-y niekiedy częściej, niż co trzy lata. S. kaliski z r. 1406 pierwszy postanowił, by na przyszłość arcbp gnieźnieński zwoływał S. prowincjonalny co trzy lata. Tylko S-y dyecezy, stosownie do ustawy tego S-u miały się odbywać raz w rok, z wyjątkiem tego roku, w którym się odprawia S. prowinc. O trzyletnim terminie wspominają S-y z r. 1577, 1589 i 1628. Atoli nie zawsze ściśle przestrzegano trzyletniego terminu, niekiedy bowiem rzadziej, niekiedy częściej zwoływano S-y.

Zwołanie. Zwołanie S-u prowinc. należało w pierwszych wiekach po zaprowadzeniu Chijaństwa w Polsce do legatów apłskich, ale i wtedy i w później-

szych czasach zwoływali S-y arcbpi gnieźnieńscy. Arcbp, jako prymas, naradziwszy się z innymi bpami, zwoływał wszystkich bpów z całej metropolii gnieźnieńskiej i arcbpa lwowskiego, ten zaś ze swej strony zawiadamiał bpów swojej metropolii o mającym się odbyć S-e. Lecz arcbp lwowski miał prawo zwołać osobno na S. prowincjonalny lwowski bpów swojej metropolii, z prawa tego skorzystał jednak zaledwie kilka razy, w szczególności w r. 1564, kiedy na S-e prowincjonalnym lwowskim przyjęto sobór Trydencki. W skład metropolii gnieźn. wchodziły, oprócz archidyecezy gnieźn., bpstwa: krakowskie, kujawskie, płockie, poznańskie, łuckie, wileńskie, żmudzkie, chełmińskie, inflanckie, smoleńskie, dawniej lubuskie, sambieńskie, pomorskie i kamieńskie. Bpi wrocławski i warmiński, lubo wyjęci z pod jurysdykcji arcbpa gnieźn. i poddani bezpośrednio Stolicy Apłskiej, należeli także do prowincji gnieźnieńskiej. Prowincja lwowska, oprócz arcbpstwa lwowskiego, składała się z bpstw: przemyskiego, włodzimierskiego, chełmskiego, kamienieckiego, kijowskiego i bakońskiego czyli rumuńskiego. Dyecezya włodzimierska z czasem przezwana została łucką i przeszła pod jurysdykcję arcbpa gnieźn. (por. *Arcbpstwa na ziemiach polskich*, t. I, str. 321).

Miejsce. Co się dotyczy miejsca, do kąd miały być zwoływane S-y, S. legata Filipa z r. 1277 wskazuje stolicę metropolitalną dla prowincjonalnych i bpią dla dyecezyalnych, lecz już S. łączycki z r. 1523 postanowił, ażeby arcbp gnieźn. w porozumieniu z sąsiednimi bpami nie gdzieindziej, tylko w Piotrkowie, Łęczycy albo Łowiczu S. odprawiać. Na S-e łączyckim z r. 1527 proszono arcbpa, ażeby odprawiano S-y w miejscowości, gdzie poddostatkiem znaleźć można mieszkań i wiktuałów i wyłączono Łęczycę. S-y odbywały się także później i w Warszawie.

Czas. Na S-e z r. 1523 określono czas odprawiania S-u, mianowicie na początku jesieni lub zimą, od św. Bartłomieja do niedzieli zapustnej, albo i w innym czasie, jeżeli tego wymagałyby konieczność.

Osoby. Od najdawniejszych czasów w S-e prowinc. brali udział wszyscy bpi dyecezyalni i opaci, osobiście albo przez pełnomocników, wszystkie kapituły ka-

tedralne przez plenipotentów, którym dawano instrukcyę i pełnomocnictwo na piśmie, tudzież wiales, tj. kosza podróżny. Pod nazwą bpa rozumiano i wikaryusza kapitułarnego i administratora dyecezyi. O bpach-sufaganach nie znajdujemy wzmianki, nie masz jednak wątpliwości, że i oni mogli być obecni na Synodach. Ci wszyscy mieli na S-e głos stanowczy. Krom tego w S-e udział brali i inne osoby, ale tylko jako pomocnicy i bez prawa głosu, np. kaznodzieje, referenci i inni. Nie przybywający na S. podlegali karom. Na S-e z r. 1557 postanowiono, że, jeśliby bpi, zwołani na S., bez prawnego powodu nie przybyli, mają być karani po ena d upli, tj. bpi mają zapłacić 200 marek groszy praskich, inni zaś podług ustaw dawnych po ena d uplici. Słuszną przyczyną nieprzybycia był brak zdrowia; chory bp powinien być postać delegata z pełną instrukcyą i plenipotencyą. Na S-e jednak z r. 1661 pozwolono bpom z Litwy i Rusi, ażeby z powodu wielkiej odległości i wielkich kosztów mogli razem z kapitułą swoją wysłać tylko jednego delegata. Opaci, lubo z prawa ogólnego, mogą nie brać udziału w S-ch, to jednak w Polsce skazywani byli na 10 marek kary pieniężnej.

Sposób. Co się tyczy sposobu odprawiania S-u, prawo partykularne nie odstępuje od prawa ogólnego z małymi wyjątkami. S. zaczynało od uroczystej wotywy do Ducha św. Obradowano w klnie. Zgodnie z postanowieniem S-u z r. 1279 arcbpi, bpi i wszyscy infuaci, odziani w komżę, stułę, kapę i mitrę, zwyczajni kapłani w komżę i stułę tylko, zakonnicy w habitach i stułach, zasiadali na przygotowanych krzesłach z zachowaniem precedencyi. Prawo klnie ogólne, co do precedencyi, ustąpiło zwyczajowi partykularnemu, nie zachowywano bowiem u nas prawa o pierwszeństwie ze względu na konsekracyę, lecz zasiadano w tym samym porządku, co i na sejmach. Pierwszy zasiadał prymas, po nim arcbp lwowski, następowali po sobie bpi: krakowski i włocławski czyli kujawski, poznański i wileński, warmiński, łucki, przemyski, żmudzki, chełmiński, chełmski, kijowski, kamieniecki, smoleński. Bp wrocławski de facto po odpadnięciu Śląska nie brał udziału w S-ch polskich, chociaż de jure podlegał w tym względzie

arcbpowi gnieźn. Zastępcy bpów nieobecnych zasiadali po bpach, po nich opaci, delegaci kapituł. S. zwykle trwał 3 dni.

Władza prawodawcza synodów. Kompetencya prawodawcza S-w polskich określona była prawem ogólnem. A więc S-y polskie nie stanowiły ustaw w rzeczach wiary i dogmatów, tylko ogłaszały i wprowadzały w wykonanie, co na soborach powszechnych lub przez Kł postanowionem było, albo przypominały bpom i klerowi przepisy wiary św., innemi słowy S-y czuwały nad zachowaniem czystości wiary. A przeto, kiedy na zjeździe warszawskim 1573 r. postanowionem było, że w Polsce każdemu wolno wierzyć, jak chce, bez żadnej odpowiedzialności, S-y prowinc. z r. 1577, 1589, 1607, 1621 te t. zw. artykuły konwokacyjne potępiły, duchownych, którzy je aprobowali i bronili, pozbawili beneficjów i urzędów, a świeckich ekskomunikować poleciły. Na S-e piotrkowskim z r. 1577 postanowiono, aby nikt nie ważył się, polegając na własnem zapatrywaniu, tłumaczyć Pisma św. niezgodnie z tym sensem, jakiego trzymał się i trzyma Kł św., do którego należało sądzić o prawdziwym sensie i tłumaczyć Pismo św., pod karami postanowionemi na soborze Trydenckim. Podług S-u z r. 1551 wyznaczenie wiary mieli składać: arcbpi i bpi-nominaci zaraz po elekcyi albo postulacyi wobec nuncjusza przez członków swojej kapituły, tudzież w dniu ingressu i objęcia w posiadanie swojej katedry; po soborze Trydenckim wobec nuncjusza, osobiście; opaci, prałaci i kanonicy w dniu installacyi; plebani i inni beneficjanci w chwili instytucyi; wszyscy otrzymujący święcenia przed święceniami. S. z r. 1621 polecił odbierać przysięgę od nauczycieli, od promowanych na stopnie akademickie, od kommandarzów, wikaryuszów, nowych spowiedników i kaznodziei. Co się tyczy władzy prawodawczej, to S-y polskie nie tylko ogłaszały i wprowadzały w wykonanie prawa Kł powszechnego, ale i tłumaczyły je, rozwijały, do miejscowych warunków przystosowywały i zupełnie nowe prawa w duchu prawa ogólnego stanowiły. Arcbp Mikołaj Trąba otrzymał od pza Jana XXIII w r. 1415 i od Marcina V w r. 1418 dla siebie i swoich następców przywilej zebrania w zbiór autentyczny starożytnych statutów prowinc-

cyonalnych i w miarę potrzeby poprawienia ich i dostosowania do potrzeb czasu. Na S-e z r. 1537 wszyscy bpi zobowiązani zostali konstytucje S-w prowincjonalnych w swoich dyecezyach promulgować. Na tymże S-e z r. 1537 nakazano wszystkim prałatom, kanonikom, plebanom, wikaryuszom i innym kapłanom świeckim i zakonnym, pod karą synodalną, księgę statutów posiadać i do nich życie swoje stosować. Na S-e z r. 1589 postanowiono, by i seminarya miały księgę statutów synodalnych, tudzież, by klerycy ich zasady i przepisy poznawali. Konstytucją Mikołaja Trąby zastrzeżono, ażeby kły kolegiackie miały księgę konstytucji synodalnych pod pieczęcią bpią w chórze lub w innym stosownem miejscu, tak, żeby każdy pragnący ją przeczytać miał możność dostępu do niej. S. prowinc. z r. 1523 postanowił, ażeby bpi, officyałowie i inni duchowni sędziowie w sądach i sprawach klnych mieli przed oczyma przedewszystkiem statuty dyecezyalne, następnie prowincjonalne, nowe i stare, potem kanony św. i wreszcie zdania ogólne drów. S. z r. 1589 zastrzegł, że dla uniknięcia wymówki nieznamości prawa, konstytucje prowincjonalne mają wszystkich obowiązywać po dwóch miesiącach od dnia ich ogłoszenia tj. przybicia do drzwi kła metropolitalnego. Co więcej, S-y zbioru Łaskiego nakazują statuty prowincjonalne często publikować ludowi, powiadając go, co się w nich znajduje. Nad zachowaniem statutów prowincjonalnych mieli czuwać, podług S-u z r. 1530, bpi, wikaryusze kapitularni, officyałowie, archidyakoni, archipresbyterowie, dziekani. Po soborze Trydenckim, pż Sykstus V konstytucją *Immensa* z d. 22 stycznia 1588 r. nakazał, ażeby nie publikowano statutów S-w prowinc., dopóki ich nie przejrzy i nie zaaprobuje Kongregacya soboru Trydenckiego. W Polsce jednak już S. prowinc. z r. 1577 wysłano do Rzymu dla uzyskania aprobaty Kongregacyi soboru Trydenckiego; od tego czasu wszystkie S-y potwierdzano w Rzymie.

Władza sądowa synodów. W starożytnej Polsce S-y prowincjonalne sprawowały sądy nad bpami w obecności legatów aplickich. Na S-e prowinc. z r. 1104 legat Gualo (Walo) deponował z urzędu dwóch bpów (Bielowski, *Mon. Pol.*, t. 2, str. 446; por. *Rocznik kapi-*

tuły krak., str. 796). S. prowinc. łęczycki w r. 1180 ekskomunikował kleryka, który zajął nieprawnie bpstwo (*Mon. Pol.*, t. 2, 530—531). Na S-e z r. 1206, 1207 arcbp Henryk ekskomunikował Władysława Łaskonogiego, bpa Filipa i kancelarza poznańsk. (*Kodeks dypl. Rzeczyposp. Muczk.*, Warszawa, 1847, str. 16, 17). Na S-e w r. 1215 tenże arcbp Henryk wysłał delegatów do rozpoznania sprawy między klasztorem w Strzelnie i Bartłomiejem bpem kujawskim o zwrot dzieścięcin (Roepelt, *Geschichte Polens*, Hamb., 1840, str. 421). S-y wykonywały władzę sądową tak długo, dopóki Stolica Apska nie rezerwowała sobie spraw bpów, jako spraw ważniejszych (causae majores). Ponieważ w czasie przed soborem Trydenckim sądy kłne zaniedbano i sprawowania jurydykcyi kłnej zaniechano, przeto S-y z r. 1577, 1607 i 1621 przypominają bpom, by wznowili sądownictwo kłne, występki karali zgodnie z kanonami św., sądy przy kuryach bpich i odpowiednich sędziów ustanowili. Synod z r. 1532 zabrania klerykom stawać przed sędziami świeckimi, nawet królami, w sprawach czysto klnych. Król Stefan Batory w r. 1578 ustanowił trybunał w Warszawie, który miał sędzić w drugiej instancyi sprawy osób duchownych, osądzane w pierwszej instancyi przez sędziów świeckich; trybunał ten składał się z sześciu sędziów duchownych i sześciu sędziów świeckich. Pomimo protestu ze strony niektórych duchownych, synod prowinc. z r. 1578 pierwszy raz wybrał deputatów duchownych na ten trybunał i obmyślił dla nich stosowne uposażenie.

IV. Prawodawstwo kłne polskie o synodach dyecezyalnych. S. dyecezyalny, jako zgromadzenie kleru dyecezyalnego pod prezydencją bpa, mógł zwoływać u nas bp, po objęciu bpstwa, albo wikaryusz kapitularny, w rok po śmierci bpa, albo administrator aplicki. Wikaryusze generalni czyli officjali mogli zwołać S. na podstawie tylko specjalnego mandatu miejscowego bpa. Na S. dyecez. obowiązani byli stawić się: officyał, kapituła katedralna, kapituła kolegiacka, dziekani, wice-diekani, plebani świeccy i zakonní, mający pieczę nad duszami, beneficjacyi zwyczajni, jeśli otrzymali wezwanie. Którzy się nie stawili na S. mogli być karani. S. wło-

clawski z r. 1634 postanowił karę 30 marek na fabryki kła katedralnego i kollegialkiego za zuchwałą nieobecność—temere absentes. Starożytne konstytucje nakazywały bpom odprawiać S. dyecezyalny raz do roku, w swojej dyecezyi, osobiście albo przez delegata, z wyjątkiem roku, w którym odprawiano S. prowincjonalny, pod karą 50 marek groszy pragskich. Karę tę S. prowinc. z r. 1577 podniósł do 200 złotych, mających być zapłaconymi na najbliższym S-e prowinc. Tenże S. pozwala bpom obrać na S. czas najdogodniejszy. Co do miejsca, gdzie się ma odprawiać S. dyece., statuty prowincjonalne nic nie mówią, chyba jedno, że ma się odprawić w swojej dyecezyi, tj. gdziebądź w granicach dyecezyi, nie zaś poza dyecezyą. S. zwoływano pismem publicznem, które określało czas, miejsce i sprawy, nad które miało obradować. Pierwsze miejsce na S-e zajmował bp albo jego delegat. Bp był jedynym prawodawcą na S-e, wszyscy inni obecni, nawet dygnitarze kłni, prałaci, kanonicy, chociaż byli bpami, mieli głos doradczy. Atoli bp musiał iść za radą większości S-u w naznaczeniu egzaminatorów synodalnych; w innych sprawach, po zasięgnięciu rady, mógł sam stanowić. W jaki sposób odbywały się u nas S-y dyece., szczegółowo opisuje S. wileński Brzostowski z r. 1717 (por. *Decreta, sanctiones, et universa acta synodi dioeceseanae ab Constantino Casimiro Brzostowski a. 1717 celebratae*). Po ogłoszeniu i opublikowaniu dnia i miejsca S-u pismem publicznem i poleceniu go modłom wiernych przez kaznodziejów i plebanów, po zarządzeniu w tym celu w całej dyecezyi wotywy do Ducha św. i innych modlitw i supplikacyi, w przeddzień S-u przybijano do drzwi kła katedralnego i innych kłów obwieszczenie, zawiadamiające o godzinie mającego się nazajutrz rozpocząć S-u

Dla zachowania porządku na S-e, już wcześniej, na naradach przedsynodalnych, rozdawano różne urzędy. Urzędy te były dwojakie: jedne miały trwać do następnego S-u, inne tylko podczas S-u. Do pierwszego rzędu należeli: sędziowie, egzaminatorowie, świadkowie synodálni i punktatorzy, których bp przedstawiał S-i, a S. miał ich zaakceptować. Do drugiego rzędu należeli: promotorowie, sekretarze, notaryusze, skrutatorzy, dozorczy hospi-

cyów i kła, sędziowie do rozpoznawania zażaleń, których wyznaczał bp w porozumieniu z radą swoją. Przed rozpoczęciem S-u bp zawiadywał wszystkich biorących w nim udział o obowiązku odprawienia spowiedzi św. przed spowiednikami synodalnymi ad hoc wyznaczonymi, o przyjęciu Komunii św. z rąk bpa podczas Mszy św. do Ducha św., o przybyciu do pałacu bpiego zrana o oznaczonej godzinie w sukni duchownej i komży, proboszczowie w stule, dziekani w kapach, prałaci i kanonicy katedralni w ubiorze kanonickim, skąd miała ruszyć procesya do kła katedralnego, wreszcie zawiadomienie obwieszczało porządek czynności synodalnych. W dniu wyznaczonym na S., wszystkie duchowieństwo zebrane w pałacu bpim, w uroczystej procesyi przeprowadzało bpa do kła katedralnego, przy biciu w dzwony we wszystkich kłach miasta i pieśniach religijnych. Po odprawieniu Mszy św. przez bpa i przyjęciu przez wszystkich Komunii św. rozpoczynano S. zgodnie z przepisami pontyfikału rzymskiego. Po przepiewaniu litanii i hymnu „Veni Creator”, bp lub jego zastępca miał kazanie do zgromadzonego kleru. Po skończonem kazaniu bp stanowił dekryty. Pierwszym ogłaszał rozpoczęcie S-u, drugim zastrzegał, że z racyi tego S-u nikt nie poniesie uszczerbku w prawach precedencyi i w obowiązkach swoich, trzecim upominał duchowieństwo, by świątobliwością życia i godnem postępowaniem wszystkim dobry przykład dawało, czwartym zachęcał do odprawiania modłów za Ojca św. i wszystkie stany Kła, piątym ogłaszał wybranych na S-e urzędników, szóstym wybierał od wszystkich wyznanie wiary, siódmym stwierdzał odebrane od wszystkich synodaticum, ósmym nakazywał wszystkim odprawienie Mszy św. za zmarłych w ciągu roku po ostatnim S-e kapłanów. W trakcie tego spisywano statuty synodalne, które ogłaszano na ostatniej sesyi. S. zamykał się kazaniem, które wygłaszał bp albo inny kapłan znakomity, znany ze świątobliwości życia. Na wszystkich S-ch stanowiono dekryty czyli statuty synodalne. Po największej części statuty układano na sesyach przedsynodalnych albo na zebraniach ogólnych, albo w komisjach szczególnych. Na tych zgromadzeniach dozwolona była dyskusya, lecz na sesyach uroczystych,

które się odbywały w katedralnym dyskusja była wyłączona, a raczej na nich statuty publikowano, jako prawo synodalne. Kompetencya S-u dycezyalnego stanowienia praw nie większa była od kompetencji samego bpa, albowiem na S-e jedynym prawodawcą był bp, wszyscy inni mieli tylko głos doradczy. S. dycecz. nie mógł nic stanowić, co by się sprzeciwiało prawu ogólnemu, albo prawu prowincjonalnemu, ani co by ułatawało prawom Stolicy Apłskiej. Po ogłoszeniu statutów synodalnych, stawały się one prawami dycezyalnymi, na zawsze obowiązującymi, chyba, że zwyczajem przeciwnym, albo nowem prawem dycezyalnym odwołane zostały. Roztrząsanie, poznawanie i wprowadzenie w wykonanie praw dycecz. odbywało się na kongregacyach dekanalnych.

V. Prawodawstwo świeckie o synodach. W r. 1643 odbył się ostatni S. prowinc. w Polsce. Prawodawstwo świeckie polskie w niczem jednak nie krępowało bpów, by mogli swobodnie odprawiać S-y. Po podziale Polski cesarz Aleksander I pozwolił na zgromadzenie synodalne, ale pod pewnymi warunkami, mianowicie art. 18 postanowienia Rady Państwa z d. 6 września 1818 r. głosił: „Synody zgromadzać się nie mogą bez pozwolenia rządu. Decyzje ich przed publikacją mają być Komisji Obrządków Religijnych i Oświecenia Publicznego zakomunikowane”. W Austrii prawo świeckie pozwala zbierać się S-m, dowodem czego są ostatnie S-y przemyskie.

VI. Spissynodów prowincjonalnych gnieźnieńskich, lwowskich, grecko-unickich, ormiańskich. S-y gnieźnieńskie. Dokładnego spisu S-w prowinc. gnieźnieńskich dotąd jeszcze podać nie można, o niektórych bowiem historia zupełnie milczy, o innych mamy tylko wzmianki i to niepełne, niektóre nie były ujęte w dekrety czyli statuty na piśmie, inne spisano, ale nigdy ich nie ogłoszono drukiem, i albo zaginęły, albo kryją się w archiwach i bibliotekach; są i takie, które zaraz po ogłoszeniu statutów były drukowane, inne zaś drukowano dopiero w naszych czasach dla badań historycznych. W niniejszym wykazie o drukowanych osobną wzmiankę czynimy. Zwłaszcza o S-ch z pierwszych wieków po zaprowadzeniu

Chijaństwa w Polsce nie zawsze pewne możemy podać wiadomości. Niektórzy historycy mówią o S-e z r. 1000, ale nie był to S. we właściwym tego słowa znaczeniu, tylko raczej zjazd panów z królem i cesarzem niemieckim na czele; na tym zjeździe zaprowadzono pierwszą organizację hierarchiczną Kł w Polsce. 1) Pierwszy S. prowincjonalny polski miał odbyć arcbp Bossuta (1027—1038) ok. r. 1028 w miejscu niewiadomem. Wspominają o nim Damalewicz, Bużeński, Rzepnicki, Helcel (*Star. pr. p. pomn.*, t. 1); Gromnicki, (*Syn. prow.*, str. 13). Damalewicz (*Series Arch. Gnesn.*, 72) pisze o nim na podstawie starożytnych dokumentów przez niego widzianych, ale bliżej nie podanych. Gromnicki przypuszcza go na podstawie słów listu Grzegorza VII do Bolesława Śmiałego. Jest to S. niepewny. 2) Niepewny jest również S. za arcbpa Piotra w r. 1075 jakoby odbyty przez legata Gualo (Walo). Pisze o nim Gall w swojej kronice, Gromnicki podaje go za pewny, Helcel tylko się go domyśla (*Ustaw. kośc. Polsk.*, str. 333), Korytkowski nazywa go prawdopodobnym (*Żyw. Arc. Gn.*, t. 1, 193). 3) W r. 1104 legat pski Gualdon, bp Bellowaku, który z polecenia pza Paschalisa II miał zreformować Kł polski in capite et in membris. Legat Gualdo złożył z urzędu dwóch bpów. O S-e przez niego odbytym pisze współczesny wypadkom Gallus w swojej kronice (*Marc. Gallus*, wydanie warszawskie, str. 188). 4) W r. 1123 Idzi, bp tuskulański, legat pza Kaliksta II, za arcbpa Jakóba ze Żnina, na nowo organizował hierarchię kłną polską i rozgraniczał dycezye, co, że się stało na S-e, domyśla się Helcel (ibidem), przypuszcza Korytkowski (*Żyw. Arc. gn.*, t. 1, str. 226). 5) W r. 1148—1150 legat pza Eugeniusza III, Guido, wysłany został do Polski dla pogodzenia Władysława z braćmi i załatwienia spraw kłnych (Martine et Durande, *Coll. veterum monum.*, t. 2, 325, 368, 406). Helcel wnioskuje z tego o odprawianiu S-u (ibidem). Filip Labbé i Gabr. Cossart w *Sacrosancta concilia* Lut. Paris, 1672, t. 10 przytaczają S. pod r. 1148 (Łęczycza?). 6) Legat Reginald między r. 1167—1184 odbył S. w Jeżowie, jak twierdzi Helcel (ibidem), Łętowski (*Roczniki kap. krak.*, 1, 76), Fabisz (*Wiad. o syn.*, str. 19), albo w Gnieźnie, jak mniema Gładyszewicz (*Ży-*

wot błog. Prandoty, str. 27, 198), Dzie duszycki (Korytkowski, *Arc. gn.*, 292). 7) W r. 1170—1172 arcbp Piotr na S-e z bpami rzucił interdykt na Polskę z po wodu zamordowania Wernera, bpa płockiego, przez Bolesła, kasztelana wiskiego (Dzieduszycki, *ibidem*), 8) W r. 1179 arcbp Wdźisław odbył S., którego statuty potwierdził pż Aleksander III. Wincenty Kadłubek, współczesny S-i (*Cronicon edit.*, Lips., 4, 779) wymienia bpów obecnych na S-e i przytacza cztery punkty statutów. Długosz przytacza bullę Aleksandra III pod r. 1180 (VI, 543) (por. FinkeI, *Bibliografia*, n. 29107; M. M. *Poloniae*, 2, str. 399, 401, 531). 9) W r. 1189, za arcbpa Piotra, odbył legat Jan Malabranca S., według Długosza i Korytkowskiego (*Arc. gn.*, str. 304) w Krakowie, według innych w Łęczycy w r. 1188. Według *Sacrosancta concilia* Labbeo i Cossarta (t. 10) dwa się odbyły S-y — jeden w r. 1188 w Łęczycy, drugi w r. 1189 w Krakowie. Jeżeli to pomyłka, to w każdym razie rozwiązuje wątpliwości podnoszone przez Korytkowskiego (*Arc. gn.*, t. 1, str. 305). 10) W r. 1197 kardł Piotr z Kapuy, legat Celestyna III, odbył dwa zgromadzenia kleru w Krakowie i w Lubiczu, na których zabronił duchownym wstępować w związki małżeńskie, a świeckim polecił zawierać małżeństwo według obrządku klnego (Fabisz, *ibidem*, str. 22). 11) W r. 1206 i 1207 arcbp Henryk Kietlicz odprawił dwa S-y, na których omawiano sprawę Władysława Laskonogiego, tudzież pewnego bpa i kanclerza poznańskiego, drugi S. podług Długosza odbył się w Krakowie (Helcel, l. c.; Fabisz, l. c.). 12) W r. 1210 tenże arcbp Henryk miał S. prowinc. we wsi Borzykowej w obecności Wincentego Kadłubka i innych bpów. S. ten kleryków większych święceń, pożenionych, pozbawił żon, oni zaś zobowiązali się przysięgą żony i nałożnicę porzucić (Długosz, 6, 624, 625). 13) Tenże arcbp Kietlicz odprawił S. w r. 1214 albo 1215 w Wolborzu, na którym książęta uroczystość uznali swobody Kł'a i przedewszystkiem jurydykcyę sądownictwa klnego, sobie zaś zastrzegli ruchomość bpów, zmarłych bez testamentu; komplanacya tą bullą Innocentego III d. 29 grudnia 1215 r. zatwierdzona została (*C. M. P.*, n. 84; Fabisz, str. 25). 14) Ok. r. 1218 arcbp Kietlicz odprawił S. w dyecezyi

płockiej, o czem można wnioskować z listu Honoryusza III z 16 czerwca 1218 (*Kod. Wielk.*, 1, 94—96). 15) W r. 1226 arcbp Wincenty Czarnekowski zebrał S. w Sulejowie, na którym zdecydowano spór między bpami krakowskim i wrocławskim o precedencyę na korzyść bpa krakowskiego (Korytk., *Arc. gn.*, t. 1, str. 351 i nast.). 16) W r. 1233 arcbp Fulko (Pełka) odprawił S. w Sieradzu. Jestto pierwszy S., którego akta opublikował naprzód anonim (Romuald Hube) w *Bibliotece Warszawskiej* za r. 1851, t. 1, str. 101, w tekście oryginalnym z tłumaczeniem polskim; później Romuald Hube w *Antiquissimae constitutiones synodales provinciae gnesnes.*, Petropoli, 1856; w końcu przez Helcla w dziele: *Star. prawa pol. pomniki*, t. 1, str. 343 (por. *Kodeks dypl. Wielk.*, n. 150). 17) W r. 1240 legaci Grzegorza IX Thomas bp i Gerhard scholastyk, uwolnili Konrada księcia mazowieckiego od ekskomuniki rzuconej nań przez arcbpa Pełkę i pza, na S-e prowinc. łęczyckim, zwołanym przez arcbpa Pełkę. 18) W r. 1243 tenże arcbp Pełka odprawił S., na którym ekskomunikował Konrada mazowieckiego (Korytk., *Arc. gn.*, t. 1, str. 384). 19) W r. 1244 legat Wilhelm, bp Modeny, odprawił S. w Toruniu. Konstytucyę tego S-u ogłosił Hube (*Antiqu. constit.*, str. 8). Na tym S-e rozgraniczono dyecezye. 20) W r. 1246 legat pski Opizon odprawił S. (Helcel, *Star. pr. pol. pomn.*, 1, 335). Zdaje się, że jestto ten sam S., który ogłosił Hube (*Antiqu. constit.*), jako incerti anni et loci w pięciu dekretach (Korytk., *Arc. gn.*, t. 1, str. 388). Przytacza go Filip Labeus et Cossartius w t. 11, str. 675, jako S. łęczycki. 21) W r. 1248 d. 10 paźdz. legat Jakób Pantaleon, archidyakon leodyjski, później pż Urban IV odprawił S. we Wrocławiu, który wydrukował Romuald Hube (*Antiqu. constit.*), Helcel, (*Star. pr. pol. pomn.*) i Montbach (*Statuty syn. wrock.*). Montbach przez pomyłkę określa r. 1245, Załuski 1247. 22) R. 1253 d. 30 marca kardł Hugo odprawił S. we Wrocławiu; akta S-u widział Załuski w arch. kapituły wrocławskiej, obecnie zaginęły (*Enc. klna*, Ks. S. Ch., t. 27, str. 400). 23) R. 1256 arcbp Pełka zebrał S. w Łęczycy, gdzie z polecenia Stolicy Apłskiej wykłął Bolesława Łysego (Mętlewicz, *op. cit.*; Jabczyński, *Wiado-*

mość etc., str. 12—16; *Roczniki*, str. 192). 24) R. 1257 arcbp Pełka odprawił S. w Łęczycy, którego statuty wydał Helcel (*Star. pr. pol. pomn.*, str. 357), Hube (*Antiq. constit.*, str. 10). Labbeus et Cossartius (*Sacrosancta concilia*, t. 11, str. 773) wymieniają go pod r. 1258. 25) R. 1262 d. 17 września Janusz, arcbp gnieźn. odprawił S. w Sieradzu. Statuty drukowane przez Hubego i Helcla. 26) R. 1267 d. 2 lutego S. we Wrocławiu, miany przez kardła Gwidona, legata Klemensa IV, za arcbpa Janusza. Statuty wydał Hube pod r. 1267, Helcel, Montbach. 27) Tęgoż r. 1267 d. 16 paźdz. w Dankowie, blisko Wielunia S. wprowadził w wykonanie statuty Gwidona (Helcel, Fabisz, str. 51). 28) Arcbp Janusz w r. 1270 d. 20 września zebrał S. w Sieradzu, którego akta zaginęły. 29) R. 1271 arcbp Janusz miał S. w Kamieniu nad Szwedrą, za Kaliszem, wydany przez Hubego i Helcla. U Hubego niema daty. 30) R. 1279 d. 14 września, podczas wakowania stolicy gnieźnieńskiej, legat Filip, bp Firmu odprawił S. w Budzie na Węgrzech. Nie wiadomo, czy tam byli i bpi polscy, pomimo to, statuty tego S-u przyjęto w Polsce. Wydane przez Hubego i Helcla, Rajnolda (*Annales*), Labbeus et Cossartius (*Sacr. conc.*) i Piotra Peterffy w zbiorze S-w węgierskich. 31) R. 1285 d. 6 stycznia arcbp Jakób Świnka odprawił S. w Łęczycy. Statuty tego S-u wydał Hube i Helcel. Labbeus i Cossartius (*Sacr. conc.*, t. 11, str. 1237) zaliczają go do łączycznych. Korytkowski powiada, że miejsce niewiadome. 32) R. 1287 tenże arcbp Jakób miał S. w Opolu i Raciborzu, chociaż fakt ten niedostatecznie stwierdzony i Korytkowski zalicza ten S. do wątpliwych. 33) R. 1290 d. 14 września tenże arcbp Jakób odprawił S. w Gnieźnie; S-u tego pozostały dwa fragmenty, wydane przez Hubego, Helcla, Fabisza. 34) R. 1297 tenże arcbp Jakób odprawił w Gnieźnie S., którego fragment przytacza Hube (str. 181), Fabisz z akt kapituły gnieźn. pod r. 1298 (por. Korytkowski). 35) R. 1309 d. 10 listopada tenże arcbp Jakób miał S. w Gnieźnie. Statut u Helcla (ibidem, str. 388). 36) W tze r. 1309 kardł Gentilis, legat, odbył S. w Presburgu na Węgrzech, którego statuty w r. 1345 przez pza Klemensa potwierdzone, obowiązywały i w Polsce. Drukował je Helcel i Abraham w t. 6 *Ar-*

chiwum Komisji praw. w Krakowie, 1897. 37) R. 1326 d. 19 lutego arcbp Janisław odbył S. w Uniejowie. Statuta drukowane przez Helcla i Hubego. 38) R. 1357 d. 8 stycznia arcbp Jarosław Bogoria Skotnicki zgromadził S. w Kaliszu. Statuty wydał kanonik Jabczyński w *Gazecie kłnej* 1847, Rom. Hube i Helcel. Na tym S-e arcbp Jarosław ogłosił statuty nowe, a prócz tego ze statutów synodalnych swoich poprzedników sporządził zbiór statutów synodalnych i takowy opublikował. 39) R. 1375 d. 7 września arcbp Jan ze Strzelna Suchywilk odbył S. w Uniejowie. Akta S-u zaginęły. Żałuski pisze, że miał je. Fabisz umieszcza go pod r. 1376. 40) R. 1378 d. 6 i 7 czerwca odbył się S. w Kaliszu. Piśze o nim Biernacki. Korytkowski go pomija. 41) R. 1400 d. 8 maja arcbp Dobrogost Nowodworski odprawił S. w Łęczycy. Opisuje go Korytkowski (*Żyw. arc. gn.*). 42) R. 1406 d. 20 maja miał S. w Kaliszu arcbp Mikołaj Kurowski. Akta znajdują się u Hubego i Helcla. 43) R. 1414 w pierwszych dniach czerwca odbył S. w Uniejowie arcbp Mikołaj Trąba. O S-e tym milczy historia, mówi Korytkowski (*Arc. gn.*) na podstawie akt kapituły gnieźnieńskiej: „In synodo in Uniejów celebrata conclusistis, quod Rev. in Christo pater Nicolaus Arch. Gnesn. ire debet ad Concilium in civitate Constantiensi celebrandum”. 44) R. 1415 odprawiono S. w Łęczycy, co uzasadnia Polkowski na podstawie akt kapituły gnieźn. (*Enc. kłna*, 6, str. 226). Korytkowski jednak nie wspomina o nim. Prawdopodobnie mowa tu o S-e z r. 1414, ponieważ arcbp Trąba d. 9 i 10 stycznia tegoż roku już był w Konstancyi. 45) R. 1420 d. 13 stycznia w Wieluniu zaczęły, a w Kaliszu 25 września t. r. skończony S. Mikołaja Trąby, na którym sporządzono zbiór autentyczny statutów synodalnych Trąby. Akta S-u drukowane w *Star. pr. pol. pomn.*, t. 4, Krak., 1875. 46) R. 1421 d. 22 lipca w Uniejowie S. przytacza Polkowski (*Enc. kłna* Now., t. 27, str. 401). 47) R. 1422 d. 24 sierpnia S. w Łęczycy (Polkowski i Korytk. na podstawie akt kapituły gnieźn.). 48) R. 1423 S. w Łęczycy. Piśze o nim Rajnold w *Ann. Eccl.*, t. 18, 58. *Encykl. powsz.* Orgelbr., 16, 737; *Enc. kłna* Now., t. 27, 401. Akta podobno znajdowały się w kapitule gnieźn., lecz zaginęły. 49) R. 1425

d. 1 maja odbył się S. w Łęczycy (Ks. Mętlewicz, *Pam. relig.-mor.* r. 1855, t. 28, str. 57. (Por. Finkel, *Bibliografia*, n. 29280 i n. 2047. 50) R. 1431 w listop. lub grudniu S. w Uniejowie, podaje Korytkowski. 51) R. 1435 d. 26 maja w Kaliszu (Korytkowski, innym nieznany). 52) Tęgoż r. 1435 w październiku S. w Uniejowie, podaje Korytkowski i w Łęczycy, pisze Mętlewicz (*Pam. rel.-mor.*, r. 1855, t. 29, str. 489). 53) R. 1440 d. 23 kwietnia w Łęczycy i drugi tż roku 15 paźdz. także w Łęczycy (Korytkowski). 54) R. 1441 od 27 kwietnia do 16 maja w Łęczycy (Mętlewicz, Korytkowski, Wiszniewski, *Hist. lit.*, 5, 81). Statuty w czasie wojen szwedzkich zaginęły. 55) R. 1442 d. 23 maja S. w Piotrkowie, podaje Korytkowski. 56) R. 1446 S. w Gnieźnie za arcbpa Wincentego Kota (Wiszniewski, Polkowski). Korytkowski o nim nie wie; akta podług Wiszniewskiego były, ale zaginęły w czasie wojen szwedzkich. 57) R. 1447 za arcbpa Jana ze Sprowy Odrowąża (Jakobson, dodatek, str. 78), niewiadomo, czy S. zwołany doszedł do skutku. 58) R. 1456 w Piotrkowie arcbp Jan ze Sprowy odbył S., według Załuskiego prowinc., według Fabisza dyecezyj, Korytkowski nie mówi o nim, Łukowski miał odczyt o nim (*Kronika Rodzinna* r. 1875, n. 22, str. 346). 59) R. 1457 tenże arcbp miał S. w Kaliszu, Fabisz ma go za dyecezyjny. 60) R. 1459 d. 17 czerwca S. w Łęczycy w kle Dominikanów. Rękopis miał się znajdować w bibliotece pułaskiej: cztery uchwały zapisane w *Liber priv. Cap. Gnesn.* (*Enc. klna Now.*, 4, 227). Karnkowski w swoim zbiorze str. 61 verso przytacza dekret „quomodo sede vacante procedendum sit ad electionem administratoris et distributionem bonorum in custodiam regentium”. 61) R. 1462 d. 5 września S. w Kaliszu tegoż arcbpa (C. Biernacki, *Kaliszanin*, r. 1871). 62) R. 1466 d. 20 stycznia w Łęczycy S. arcbpa Jana Gruszczyńskiego (Korytkowski). 63) R. 1469 d. 12 marca w Łęczycy. 64) R. 1473 również w Łęczycy przez tegoż arcbpa Gruszczyńskiego (Korytkowski). 65) R. 1474 d. 2 lutego w Łęczycy za arcbpa Jana Sienińskiego. 66) R. 1476 w paźdz. również w Łęczycy przez tegoż arcbpa. Korytkowski kładzie go między wątpliwymi. 67) R. 1480 d. 27 lutego w Łęczycy. 68) R. 1485 d. 22 stycznia w Piotrkowie

arcbp Zbigniew Oleśnicki. Akta jego, zdaje się, całkowite w *Zbiorze statutów Karnkowskiego*, str. 61 verso. 69) R. 1486 d. 5 marca w Kłodawie, wątpliwy, podług Korytkowskiego. 70) R. 1487 d. 17 sierpnia w Łęczycy (Polkowski, *Enc. klna Now.*, 6, 227). 71) R. 1489 d. 14 paźdz. w Łęczycy (Polkowski, Korytkowski, Chodyński, *Enc. klna Now.*, str. 402). 72) R. 1491 w Piotrkowie. Załuski posiadał jego akty (*Enc. klna Now.*, 403). 73) R. 1496 w czerwcu lub lipcu, S. kard. Fryderyka w Łęczycy (*Enc. klna Now.*, str. 403). 74) R. 1497 S. w Kłodawie (Korytkowski i *Enc. klna Now.*, 403). 75) R. 1497 S. w Piotrkowie w czerwcu lub lipcu (Korytkowski). 76) R. 1499 d. 18 lutego w Łęczycy (*Enc. klna Now.*, 403). 77) R. 1501 d. 21 kwietnia S. w Kole (*Przeegl. klny*, r. 1881). 78) R. 1503 d. 21 stycznia w Łęczycy ostatni S. kardła Fryderyka. 79) R. 1505 d. 27 września w Łęczycy S. arcbpa Baryszewskiego (*Enc. klna Now.*, 403). 80) R. 1506 w maju lub w czerwcu w Kole za tegoż arcbpa (Korytkowski). 81) R. 1507 S. w Łęczycy (Jocher, t. 3, n. 7489). (Por. *Enc. klna Now.*, 403), drukowany. 82) R. 1509 d. 10 sierpnia ostatni S. arcbpa Baryszewskiego w Kole (*Enc. klna Now.*, 404). 83) R. 1510 na d. 11 listop. zwołał S. Jan Łaski do Piotrkowa, ale go przerwał i odłożył na d. 6 stycznia 1511 i skończył 12 lutego t. r. Statuty tego S-u wydrukowane w *Zbiorze S-w wrocławskich*, str. 117, przez Montbacha i u Ulanowskiego, *Materyały do hist. ustawod. synod. w Polsce*, Kraków, 1895. Niektóre dekrety weszły do zbioru statutów Jana Łaskiego. 84) Za tegoż arcbpa w r. 1512 zwołano S. na d. 25 lipca do Łęczycy, lecz odprawiono go d. 10 sierpnia t. r. Korytkowski pisze (*Żyw. Arc. Gn. Jan Łaski*, str. 610), że dekrety tego S-u przechowywała kapituła gnieźnieńska. Dr. Ulrych Heyzman widział je w bibliotece krakowskiej, lecz nie ma o nich wzmianki w katalogu manuskryptów tejże biblioteki (por. *O syn. kat. w dawnej Polsce*, „Przeegl. lwowski”, rocznik 10, str. 125—126). Ogłosił je drukiem Ulanowski w *Materyały do hist. ustaw. syn. w Polsce*. 85) W r. 1514 d. 28 sierpnia odprawiono S. prowinc. w Łęczycy pod prezydencją Jana Lubrańskiego, bpa pozn., podczas pobytu arcbpa na soborze powszechnym. Akta tego S-u

zagięły. 86) R. 1517, w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, arcbp odprawił S. w Piotrkowie, na którym powiadomił duchowieństwo polskie o czynnościach soboru powszechnego i o łaskach, otrzymanych od Stolicy Apłskiej podczas soboru. Dekrety główne tego S-u znajdują się w zbiorze statutów syn. Łaskiego z r. 1527. Akta oryginalne zagięły (Korytkowski, str. 640). 87) R. 1521 d. 25 stycznia tenże arcbp odprawił S. w Piotrkowie. Akta oryginalne zagięły. Pojedyncze dekrety znajdują się w zbiorze statutów synod. Łaskiego (Korytkowski, str. 688). 88) R. 1522 tenże arcbp Łaski odbył S. w Łęczycy w lipcu lub sierpniu. Akta zagięły, fragmenty znajdują się w zbiorze statutów synod. Łaskiego i Wężyka (Korytkowski, str. 668). 89) R. 1523 d. 7 października tenże Łaski miał S. w Łęczycy, którego wiele statutów weszło w zbiór statutów Łaskiego. Na tym S-e postanowiono zbiór statutów Łaskiego, prawdopodobnie przedtem ułożony, zaaprobować. 90) R. 1525 w końcu czerwca lub początku lipca Jan Łaski odprawił S. w Piotrkowie. Akta zagięły. 91) R. 1527 we wrześniu tenże arcbp Jan Łaski odprawił S. w Łęczycy (Korytkowski, str. 687). Akta S-u znajdują się w archiwum kapituły gnieźn. (Korytkowski, str. 688). Drukowane były w *Zbiorze statutów arcbp. Drzewickiego* razem ze statutami z r. 1530 i 1532, tudzież przez Ulanowskiego w dziele: *Materyały do hist. ustaw. syn. w Polsce.* 92) W r. 1530 Łaski odprawił ostatni S. d. 18 lipca w Piotrkowie. Akta wydrukowane w zbiorze Drzewickiego i w dziele *Materyały etc.* Ulanowskiego. 93) R. 1531 d. 28 i 29 sierpnia arcbp Maciej Drzewicki odprawił S. w Piotrkowie, o którym wspomina ks. St. Chodyński w *Enc. kłnej* Now., t. 27, str. 404. 94) R. 1532 tenże arcbp odprawił S. w Piotrkowie. Akta drukowane w zbiorze Drzewickiego i przez Ulanowskiego w dziele: *Materyały do ustawodaw. etc.* 95) R. 1534 S. w Piotrkowie, o którym nie wie Korytkowski, a Polkowski pisze w *Enc. kłnej*, 6. 227 (por. Finkel, *Bibliografia*, n. 29504). 96) R. 1537 S. zwołany przez Krzyckiego, z powodu śmierci arcbp. nie doszedł do skutku. 97) R. 1539 d. 5 maja odbył się S. w Piotrkowie za arcbp. Jana Łatałskiego. Ks. St. Chodyński (*Enc. kłna* Now., str. 404) pisze, że ustawy jego w rękopisie posiadał profesor Wł. Okęcki. 98) R. 1542 d. 17 paźdz. arcbp Gamrat miał S. w Piotrkowie. Drukowany r. 1544 u Scharffenberga p. t. *Syn. prov. gnesn.*, 1542 i przez Ulanowskiego w dziele *Materyały do hist. ustaw.* 99) R. 1544 d. 14 paźdz. S. w Piotrkowie. 7 statutów tego S-u znajduje się w zbiorze Karnkowskiego. Mowę, mianą przez Piotra Myszkowskiego na tym S-e umieszcza Ulanowski w *Materyałach do hist. ustaw. syn.* (por. Finkel, *Bibliogr.*, n. 29523. 100) R. 1547 d. 15 września S. arcbp. Mikołaja Dzierzgowskiego, drukowany w *Acta historica res gestas Poloniae illustrantia*, t. 1, str. 446, Kraków, 1878. Przypatrzysz się bliżej tym statutom, przychodzi się do przekonania, że są to akta przygotowane przed S-m do uchwalenia i że oprócz nich, muszą być nieodnalezione akta, uchwalone przez S. 101) R. 1551 d. 8 czerwca S. w Piotrkowie. Ustawy drukowane w *Acta hist. res gestas Pol. illustr.*, str. 499—525. 102) R. 1554 S. zwołany do Piotrkowa na 6 listopada (Rykaczewski, *Relacye nunc.*, 1, 32; Ulanowski, *Materyały etc.*, drukuje instrukcję dla posłów kapituły krakowskiej na ten S.). Ponieważ przybyło tylko dwóch bpów, arcbp odłożył S. na czerwiec 1555 r. Z tem wszystkim i na S-e z r. 1554 musiały być uchwalone statuty, co wnioskujemy ze słów S-u prowinc. z r. 1557 statutu trzeciego: „Sacra sinodus... statuta seu constitutiones sinodales veteres et novas... illa omnia tanquam legitima et canonica, inclusis etiam constitutionibus sinodi de anno D. 1551 habitis, in quibus confessio fidei continetur, et aliis ex post novissime in congregatione petricoviensi de anno D. 1554 die septima mensis novembris... acceptavit et approbavit (Ulanowski, *Materyały etc.*, str. 119). 103) R. 1556 d. 6—11 września S. w Łowiczu pod prezydencją Alojzego Lippomana. Uchwały niedruk. przechowuje biblioteka książąt Czartoryskich w Krakowie. Drukowane przez Ulanowskiego w dziele: *Materyały etc.* 104) R. 1557 d. 17 maja ostatni S. Dzierzgowskiego w Piotrkowie. Drukowany przez Ulanowskiego w dziele: *Materyały etc.*, str. 115. 105) R. 1561 d. 4 marca S. arcbp. Przerebskiego w Warszawie w obecności nuncjusza Bernarda Bonjoanni. Drukowany przez Ulanow-

skiego (*Materyały etc.*, str. 132). 106) Arcbp Uchański wielokrotnie zwoływał S. prowinc., ale zawsze nuncyusz i inni bpi udaremnili jego zamiary, dopiero w r. 1577 d. 19 maja odbył się S. w Piotrkowie w obecności nuncjusza Wincen-tego Laureo; na nim przyjęto dekrety so-boru Trydenckiego i postanowiono uło-żyć nowy zbiór ustaw synod. Ustawy wielokrotnie drukowane, pierwszy raz w r. 1578. 107) R. 1578 d. 1 paźdz. odbył się S. w Piotrkowie pod prezydencją Karnkowskiego, bpa włocławskiego (por. *Bpa Stan. Karn. Zbiór konstytucji syn-odalnych*, napisał ks. A. Kakowski, Włocławek, 1912, str. 12). 108) R. 1589 d. 2 paźdz. S. arcbpna Karnkowskiego, drukowany w Pradze 1590. 109) R. 1607 d. 8 paźdz. S. Maciejowskiego w Piotr-kowie, drukowany w Krakowie 1609 i 1630 r., tudzież w zbiorze Węzyka z r. 1761. 110) R. 1621 d. 26 kwietnia S. Gembickiego w Piotrkowie, druk. w Kra-kowie 1624 i w zbiorze Węzyka. 111) S. arcbpna Węzyka w Piotrkowie d. 22 maja 1628 r., druk. w Krakowie 1629, 1641 i w zbiorze Węzyka z 1761. 112) R. 1634 S. Węzyka w Warszawie 13 list., drukowany. 113) R. 1643 d. 8 listopada S. arcbpna Macieja Łubieńskiego w War-szawie, drukowany. Archidiecezja lwowska, jako osobna prowincja pol-ska miała następujące S-y: 1) 1440 za arcbpna Jana Odrowąża; 2) 1532 za Ber-nardyna Wilczka; 3) R. 1564 za Pawła Tarzy. Wydał go ks. Morawski we Lwo-wie 1860 r. Synody grecko-unico-kie: 1) S. brzeski z r. 1590, 1595 i 1596 (ks. Skarga); 2) w Kóbrzynie 1626 i 3) w Zamościu r. 1720 (Rzym 1754, Wilno 1777, Rzym 1838). (Por. *Synodicon Ec-clesiae Ruthenae*, Crac., 1880; S. lwow-ski z r. 1891 (*Acta et decreta syn. prov. Ruthenorum*, Romae, 1896). Synody obrządku ormiańskiego. Synod lwowski arcbpna Wartana Hunaniana z r. 1691.

VII. Wykaz synodów dyece-zyalnych. Każda diecezja polska miała swoje S-y dyecezyalne, które wy-dawały statuty dyecezyalne. Dokładnego spisu tych S-w w obecnej chwili zgola niepodobna ułożyć. Ks. St. Chodyński w *Enc. kłnej Nowodw. z wielką pilno-ścią wylicza drukowane, lubo jeszcze nie wszystkie. Za nim podajemy lata, w któ-rych się odbyły. 1) Archidiece-*

zya gnieźnieńska: Roku 1456, 1457, 1494, 1507, 1509, 1512, 1565, 1577, 1580 lub 1581, 1583, 1590, 1591, 1593, 1597, 1602, 1612, 1620, 1628, 1634, 1720. Zbiór ustaw pozasynodalnych najnow-szych ogłosił ks. Tadeusz Trzciniński p. t. *Zbiór ustaw archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej*, Poznań, 1906. 2) Archidiecezja lwowska miała S-y dyecez. w r.: 1583, 1593, 1641, 1765. 3) Dyecezja krakowska miała więcej S-w od innych. Najdokładniejszy wykaz podaje ks. Polkowski: r. 1320, 1324, 1328, 1331, 1355, 1356 albo 1359, między r. 1392—1396 (Ulanowski, *Opra-cach przygotowawczych do hist. prawa kan. w Polsce*, Kraków, 1887), 1394, 1396, 1408, 1422, 1423, 1425, 1428, 1436, 1443, 1446, 1451, 1453, 1454, 1455, 1459, 1462, 1467, 1472, 1478, 1544, 1547, 1549, 1554, 1580, 1589, 1593, 1594, 1597, 1601, 1607, 1612, 1621, 1634, 1643, 1711. 4) Dyecezja kujawsko-kaliska czyli włocławska razem z pomor-ską. Ks. Zenon Chodyński w zbiorze ustaw synodalnych dyecezyi kujawskiej p. t. *Statuta synodalia dioecesis Vla-dislaviensis et Pomeraniae*, Varsaviae, 1890, wymienia synody z r.: 1227, 1233, 1389, 1402, 1418, 1425, 1427, 1477, 1497, 1499, 1508, 1510, 1516, 1518, 1532, 1537, 1539, 1544, 1547, 1550, 1551, 1554, 1568, 1579, 1585, 1586, 1589, 1589, 1590, 1590, 1598, 1607, 1612, 1613, 1614, 1617, 1620, 1622, 1628, 1634, 1640, 1641. 5) Dye-cezja poznańska r.: 1420, 1450, 1471, 1501, 1511, 1557, 1561, 1564, 1578, 1594, 1607, 1608, 1621, 1622, 1628, 1632, 1642, 1689, 1720, 1738. Kardł M. Le-dóchowski ustanowił kongregacye dziekanów pod prezydencją bpa, któ-re miały zastępować S-y; od r. 1867 do r. 1873 odbyło się ich siedem, a uchwały ich drukiem ogłoszono jako prawa dye-cezyalne. 6) Dyecezja wileńska liczy następujące S-y: r. 1502, 1526, 1538, 1542, 1555, 1582, 1602, 1613, 1633, 1635, 1651, 1654, 1669, 1685, 1717, 1744. 7) Dyecezja płocka: r. 1218, 1398, 1460, 1502, 1506, 1557, 1586, 1589, 1593, 1603, 1608, 1632, 1643, 1693, 1698, 1733 i wiele innych. 8) Dyecezja warszaw-ska: r. 1415, 1449, 1497, 1565, 1575, 1577, 1582, 1594, 1610, 1623, 1628, 1726. 9) Dyecezja łucka: r. 1519, 1580, 1589, 1597, 1607, 1621, 1628, 1641, 1684, 1726. 10) Dyecezja prze-

myska: r. 1414, 1511, 1519, 1525, 1529, 1532, 1539, 1546, 1547, 1594, 1607, 1612, 1613, 1615, 1621, 1634, 1636, 1641, 1723, 1902, 1908. 11) Dyecezya żmudzka, S-y z r.: 1636, 1639, 1643, 1647, 1752. 12) Dyecezya chełmińska miała S-y w r.: 1323—49, przed r. 1415, w r. 1418, 1438, 1481, 1583, 1605, 1610, 1641, 1745. 13) Dyecezya chełmska w r.: 1604, 1624, 1644, 1676, 1694, 1717. 14) Dyecezya kijowska, S. jeden w Berdyczowie z r. 1762; niektórzy mówią o S-e z r. 1640. 15) Dyecezya kamieniecka nie miała S-w. 16) Dyecezya inflancka (Vendensis, Livoniae) otrzymała statuty delegata Stolicy Apłskiej, opublikowane na S-e w Rydze 1611 r. 17) Dyecezya smoleńska nie miała żadnych S-w. 18) Dyecezya wrocławska odbyła S-y w r.: 1232, 1246, 1263, 1267, 1279, 1281, 1288, 1289, 1290, 1292, 1299, 1305, 1321, 1331, 1335, 1344 (?), 1400, 1410, 1415, 1416, 1423, 1446, 1450, 1454, 1473, 1475, 1496, 1497, 1508, 1509, 1510, 1511, 1542, 1558, 1563, 1580, 1592, 1653, 1699. Od r. 1854 weszły w życie konferencje dyecezyalne. Pełny wykaz S-w wrocławskich podaje Herber w *Silesiae sacrae origines*, Wrocław, 1821.

VIII. O zbiorach statutów synodalnych. W takim ogromie S-w prowincjonalnych i dyecezyalnych nie łatwo mogą się zorientować nawet biegli w prawie i historii prawa uczeni, a jeszcze bardziej pasterze dusz, plebani miejscy i wiejscy. Przeto dla użytku i wygody kleru sporządzano zbiory statutów synodalnych, na podobieństwo zbiorów praw Kłā powszechnego. Zbiory te przynosiły społeczeństwu, w szczególności klerowi nieocenione korzyści, podawały bowiem prawo obowiązujące i były niejako podręcznikami, streszczającymi główne zasady życia kłnego i pasterskiego. Główną ich zaletą było unaoocnienie kapłanom praw i przepisów hie et nunc obowiązujących. Kto znał te prawa i do nich się stosował, był w porządku i zgodzie z Bogiem, społeczeństwem i sumieniem. Ujemną stroną zbiorów synodalnych było znowu to, że one, zadośćczyniając potrzebom bieżącym, w znacznej mierze przyczyniły się do zastraty całkowitych ustaw bardzo wielu S-w; kto bowiem posiadał zbiór S-w, mniej dbało zachowanie pojedynczych

S-w. To też o niektórych S-ch zaginionych będziemy mogli wytworzyć sobie pewne pojęcie tylko z fragmentów zbiorów synodalnych. Zbiory, jakie posiadamy, jedne są autentyczne czyli oficjalne, powagą władzy prawodawczej ogłoszone, inne nieautentyczne czyli nieoficjalne, przez osoby prywatne sporządzone; jedne prowincjonalne, inne dyecezyalne, jedne usystematyzowane, inne nieusystematyzowane. Zbiory oficjalne prowinc. usystematyzowane są: 1) Jarosława Bogoryi Skotnickiego, 2) Mikołaja Trąby, 3) Jana Łaskiego, 4) Stanisława Karnkowskiego, 5) Jana Węzyka, arcbpów gnieźnieńskich. Prowincjonalne nieoficjalne zaś usystematyzowane są: 1) Rajmunda Partonojeżyka, 2) Mikołaja Kotwicza, 3) Mikołaja Drzewickiego, 4) Stanisława Dąbrowskiego i Franciszka Krasieńskiego, 5) Krzysztofa Żórawskiego. Do dyecezyalnych należy zbiór statutów dyecezyi żmudzkiej. Pierwszym tedy jest zbiór statutów Jarosława Bogoryi Skotnickiego. Do r. 1357 kler polski posiadał odpisy tylko pojedynczych S-w, w luźnych fascykulach, nie tworzące jednej całości. Z takich luźnych fascykulów trudno było wiedzieć, jakie były prawa obowiązujące, zwłaszcza, że od początku Chijaństwa do Jarosława w Polsce odbyło się trzydzieści kilka, koło czterdziestu S-w prow. A przeto Jarosław Skotnicki, który przyczynił się głównie do zebrania w jedną całość praw świeckich polskich, postanowił na S-e w Kaliszu z r. 1357 zebrać w jedną księgę S-y prowinc. i zamiar swój w czyn wprowadził. W skład kolekcji Skotnickiego weszły tylko S-y Pełki z r. 1233, Pełki z r. 1257, Janusza z r. 1262, Janusza z r. 1271, Jakóba z r. 1285, Janisława z r. 1326 i samego Jarosława Skotnickiego z r. 1357. Kopia oryginalna zbioru, sporządzona przez arcbpa Jarosława, przesłana została nieobecnemu na S-e kaliskim z r. 1357 bpowi wrocławskiemu i przechowuje się w archiwum kapituły wrocławskiej (Helcel, *Starod. prawa pol. pomn.*, t. 1, str. 331). Jak widzimy, nieliczne tylko S-y weszły w skład urzędowego kodeksu praw synodalnych, i te tylko, na których przewodniczyli sami arcybpi gnieźnieńscy. S-y zaś, na których przydzielali legaci apłscy, pominięto. Jakkolwiek w urzędowym kodeksie niema tych ostatnich,

to jednak nie zapomniano i o nich i pod koniec w. XIV nieznany autor zebrał niektóre z nich i razem z ogłoszonymi przez Jarosława połączył w jedną księgę, czego dowodem jest manuskrypt petersburski, ogłoszony drukiem przez Romualda Hubego p. t. *Antiquissimae constitutiones synodales provinciae gnesnensis*, Petropoli, 1856. Kodeks ten, z wieloma zmianami, zgodny jest z kodeksem, znajdującym się w r. 1850 w rękę Stronczyńskiego, zw. warszawskim. W tych dwóch kodeksach S-y idą w następującym porządku: Jarosława kaliski z r. 1357, Janisława uniejowski z r. 1326, Pełki łęczycki z r. 1257, Janusza sieradzki z r. 1262, Pełki sieradzki z r. 1233, Jakóba łęczycki z r. 1285, Janusza kamieński z r. 1271, Jakóba z r. 1297, Pełki (rok nieznany). Po tych S-ch dopiero następują S-y, na których przeżydowali legaci pscy: 1) Konstytucje kardła Guidona z r. 1267 we Wrocławiu, 2) Konstytucje Filipa, legata w Budzie 1279 r., 3) Konstytucje Marcina II, pza z r. 1285, 4) Konstytucje Bonifacego pza z r. 1296, 5) Konstytucje Klemensa V, 6) Konstytucje Jakóba archidyakona leodyńskiego, później Urbana IV we Wrocławiu w r. 1248. W końcu konstytucje Mikołaja Kurowskiego w Kaliszu z r. 1406. Razem wszystkich 16 S-w, drukowanych przez Helcla w *Starod. prawa polsk. pomnikach*. Zbiór Skotnickiego aż do ukazania się następnego zbioru ustaw synodalnych był urzędowym kodeksem Kła polskiego. W r. 1420 ogłosił arcbp Mikołaj Trąba drugi z kolei urzędowy usystematyzowany zbiór praw synodalnych. Kolekcja Jarosława Bogoryi była niekompletna, bo jakgdyby umyślnie pomijała S-y odprawiane przez legatów apłskich, nadto tylko zaledwie kilka S-w obejmowała, co więcej, nie była praktyczna, ponieważ S-y przytaczała bez określonego porządku, ani systematycznego, ani chronologicznego. Dla zaradzenia tym niedostatkom Mikołaj Trąba na soborze w Konstancji naprzód od Jana XXIII, a potem od Marcina V uzyskał między różnymi przywilejami dla siebie i swoich następców prawo sporządzania synodalnie kodeksu ustaw kościelnych synodalnych polskich. Kodeks ten Mikołaj Trąba sporządził i legalnie opublikował na S-e rozpoczętym w Wiedniu i skończonym w Kaliszu w r. 1420. Zda się, że do nowego zbioru weszły

ustawy, nie tylko z urzędowego zbioru Bogoryi Skotnickiego, ale i z wielu innych S-w. Zbiór swój Trąba podzielił, na wzór dekretów Grzegorza IX, na pięć ksiąg: iudex, iudicium, clerus, connubia, crimen; księgi na tytuły, tytuły na rozdziały. Ani tytuły ani rozdziały nie mają numeracyi. Z dawnych ustaw synodalnych w całości zatrzymano tylko te, które wyrażały karność za czasów Trąby istniejącą, opuszczano zaś statuty przestarzałe, niektóre dawniejsze statuty poprawiono, uzupełniono i dostosowano do nowych potrzeb, wiele nowych ustaw włączono. Pierwszy systematyczny zbiór praw klnych polskich powitano z uznaniem i wielką radością i od czasu ogłoszenia używano go w sądach i administracyi klniej. Był on podstawą wszystkich innych kodeksów urzędowych i prywatnych i wszedł, mało zmieniony, w zbiory następne Łaskiego, Karnkowskiego i Węzyka. Pierwsze wydanie uzażało się w Lipsku albo Norymberdze, bez miejsca i roku wydania. Znajduje się w archiwum kapituły poznańskiej (Korytkowski, *Arcbpł gn.*, str. 65). Nosi tytuł: *Statuta provincialia toti provinciae Gnesnen., Posnaniens., Vratislaviens., Cracoviensis caeleris et singulis episcopatibus sub archiepiscopatu contentis valentia sub auctoritate apostolica* edita in 8-o majori, 53 strony. O innem podobnem wydaniu wspomina Chodyński (*Enc. klna* Nowodw., t. 27, str. 407). Potem tenże zbiór wydano w Norymberdze w r. 1512, następnie w Krakowie przez Jana Łaskiego u Hallera w r. 1518: w tymże roku drugie wydanie staraniem bpa Piotra Tomickiego także u Hallera. Wreszcie te same statuty wydano razem ze statutami Łaskiego w r. 1525, 1527 i 1528. Najnowsze wydanie Heyzmana w *Star. pr. pol. pomnikach*. Trzeci zbiór ustaw synodalnych sporządził i ogłosił jako autentyczny arcbp Jan Łaski na S-e w r. 1523. Mianowicie, mając na względzie, że zbiór konstytucyi Mikołaja Trąby z biegiem czasu przestał odpowiadać swemu zadaniu, bo niektóre ustawy wyszły z użycia, inne trzeba było poprawić, zmienić, uzupełnić i nowymi zastąpić, arcbp na S-e prowinc. z r. 1523 polecił Janowi Chojeńskiemu archidyakonowi krakowskiemu i Jerzemu Myszkowskiemu z Przeczyszowa pracę tę wykonać. Pralaci ci, podług wskazań S-u, ze-

brali i w kodeks ułożyli statuty nowe, uchwalone na S-ch, odprawionych przez arcbp'a Łaskiego. Arcbp za zgodą S-u potwierdził ten nowy zbiór i opublikował jako zbiór autentyczny, kasując jednocześnie wszystkie inne ustawy na innych S-ch wydane, których nie umieszczono w tym zbiorze. To była jedna część nowego zbioru t. zw. statuta nova. Co się tyczy dawnych ustaw Trąby, arcbp na tymże S-e polecił jednocześnie tymże praeatom przejąć je, z reformować i pozostawić moc prawną tym, które się w życiu i praktyce kleru i ludu utrzymały. Co gdy zostało uskutecznione, prawdopodobnie podczas S-u, na tymże S-e potwierdzono je jako statuta antiqua. Dwa te zbiory od owego czasu stanowią jedno dzieło, wzajemnie się uzupełniające; statuta nova względem statuta antiqua były tem, czem Liber Sextus Bonifacego VIII względem Dekretów Grzegorza IX, czyli niejako dalszym ciągiem i uzupełnieniem. Pierwsza edycja tego zbioru ogłoszona drukiem p. t. *Sanctiones eccl. tam ex pontificum decretis, quam ex constitutionibus synodorum provinciae, imprimis autem statuta in diversis provincialibus synodis a se (Joanne de Lasko) sancita Cracoviae typis Mathiae Scharfenberger 1525, 4* (por. Korytkowski, *Arcbp gn. Jan Łaski*, str. 728; Ulanowski nazywa ją edycją legendarną w dziele *Materyały etc.*, 227). Następnie wyszła z druku edycja: *Statuta provinciae gnesnen. antiqua revisa diligenter et emendata*. W środku książki: *Statuta nova inclitae provinciae gnesn. tempore felicitis praesidentiae... Joannis de Lasco Sanctae Ecclesiae Gnesnen-sis Archpi primatis legatigue nati de consensu D. coepiscoporum et totius cleri in diversis provincialibus synodis confecta et approbata*. Na końcu: *Excussum Cracoviae per Mathiam Scharfenberger Anno Dni MDXXVII*. Następne wydanie: *Statuta provinciae Gnesnen. antiqua et nova revisa diligenter et emendata* z r. 1528 u Scharfenbergera. Cztery zbiór autentyczny sporządził Stanisław Karnkowski, bp wrocławski i ogłosił drukiem p. t. *Constitutiones synodorum metropolitanae Ecclesiae Gnesnen. provincialium, tam vetustiorum quam recentiorum usque ad a. D. 1578 studio et opera... Stani-*

slai Karnkowski Epi Vladislavien. et Pomeraniae collectae et ad praescriptum Sacrosancti Concilii Tridentini et S. Sedis Apostolicae correctae et in unum volumen redactae Andreas Petricovius impressit A. D. 1579. Zbiór ten, podobnie jak poprzedni, podzielony na 5 ksiąg, według dekretów Grzegorza IX, z tą różnicą, że księga 5-a obejmuje całkowity S. prowinc. z r. 1577, na którym przyjęto sobór Trydencki, a ustawy, należące do księgi 5-ej włączone zostały do księgi 4-j. O zbiorze tym obszerną rozprawę ogłosiłem w *Ateneum kapitańskie* z r. 1912 i w osobnej odbitce z tegoż roku we Wrocławku. Na uwagę specjalistów zasługuje umieszczony pod koniec rozprawy: *Wykaz synodyczny źródeł Zbioru konstytucji synodalnych Karnkowskiego*. Ostatni zbiór autentyczny ogłoszono z polecenia S-w prow. z r. 1607 i 1621 i potwierdzono na S-e z r. 1638 p. t. *Constitutiones Synodorum Metropol. Eccl. Gnesnen. provincialium auctoritate synodi provincialis Gembiciana per deputatos recognitae jussu vero et opera D. Joannis Wężyk Archiep. Gnesnen. editae Cracoviae in Officina Andreae Petricovii A. D. M. DCXXX*. Zbiór ten jest prawie powtórzeniem zbioru Karnkowskiego, z niektórymi zmianami, poprawkami, uzupełnieniami, a zwłaszcza dodaniem ustaw synodalnych, wydanych po ogłoszeniu zbioru Karnkowskiego. Do ostatniego wydania z r. 1761 dodano ustawy S-w z r. 1607, 1621, 1628, 1634 i 1643. To wystarczy o autentycznych zbiorach S-w prowincjonalnych. Kilka słów jeszcze o zbiorach prywatnych. 1) Summa Rajmunda Partonopejczyka zasługuje na wzmiankę z tego względu, że Jan Łaski umieścił ją w swoim zbiorze praw świeckich Królestwa Polskiego w r. 1505 sporządzonym. O zbiorze tym obszernie pisze Ulanowski w dziełku: *Najdawniejszy układ systematyczny prawa polskiego z XV w.*, Kraków, 1895, str. 7—10 i następnie str. 19—22. 2) Zbiór Mik. Kotwicza. Jocher, (*Obraz bibliogr. histor.*, 3, 373) i Janocki (*Janociana*, 2, 133, 3, 230—231) podają, że Mikołaj Kotwicz ze Żnina, kanclerz Zbigniewa Oleśnickiego, kan. gnieźn., archidyakon poznański i dziekan łowicki w styczniu 1485 r. zebrał statuty S-u z r. 1485 łącznie z poprawionym tekstem S-w

provincjonalnych p. t. *Statuta provincialia pro tota provincia. Gnesnen. a. 1485*. Z wyjątkiem nielicznych fragmentów (por. Korytkowski, *Archbp. gnieźn. Zbigniew Oleśnicki*, str. 445) statuty te zaginęły. 3) Zbiór Mikołaja Drzewickiego składa się z trzech S-w prowinc., tj. 2-ch odprawionych przez Jana Łaskiego w r. 1527 i 1530 i jednego odbytego pod prezydencją Drzewickiego z r. 1532. Zbioru tego nie można zaliczyć do autentycznych czyli urzędowych. Ustawy z niego czerpią Karnkowski i Wężyk. 4) Zbiór Stanisława Dąbrowskiego i Franciszka Krasieńskiego sporządzony przez nich z polecenia S-u prowinc. z r. 1557. Zbiór ten ukończony, lecz nieogłoszony. S. prowincjonalny z r. 1577 polecił przejrzeć i poprawić Stanisławowi Krasieńskiemu i Marcinowi Izdbieńskiemu. Prawdopodobnie zaginął, a może z niego korzystał Stanisław Karnkowski? 5) Zbiór Krzysztofa Żórawskiego, kanonika krak., kiel., warsz., sędziego-surrogata konsystorza gnieźn., wydany drukiem przez ks. Edwarda Likowskiego przy udziale ks. Zenona Chodyńskiego p. t. *Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae et constitutiones synodorum provincialium et dioecesanarum Regni ejusdem ad summam collectae Posnaniae, 1883*. Jest to najobfitszy ze wszystkich zbiór konstytucji synodalnych, systematycznie, porządkiem dekreatów ułożony i różniący się od innych zbiorów polskich tem, że obok S-w prowinc. umieszcza i S-y dyecezy. Dla pracujących na polu naukowym jest podporą i ułatwia odnalezienie potrzebnych ustaw (Schlichting, *O zbiorze ustaw synodalnych polskich Żórawskiego*, „Bibl. Warsz.” 1886; por. Abraham Wład. w *Kwartalniku historycznym*, t. 1, str. 297 — 298). Zbiory mniejsze lub większe statutów dyecezyalnych mają: 1) dyecezy wrocławską (Montbach, *Statuta synodalia dioecetana s. Ecclesiae Vratislaviensis*) od r. 1279 do r. 1653 we Wrocławiu. 2) dyecezy krakowską (Heyzman, *Statuta synodalia cracoviensia*; od początku XIV wieku do r. 1459 w *Starodawnych prawa pol. pomnikach*, t. 4. 3) dyecezy poznańską (Heyzman, *Starod. pr. pol. pomn.*, t. 5; Jacobson, *Geschichte der Quellen*; Jabczyński). 4) dyecezy plocką (Jacobson, *Geschichte der Quellen* i Ulanowski, *O pracach przygotowawczych do hist. pra-*

wa kan., str. 42 — 84). 5) wrocławska (Chodyński, *Statuta synodalia dioecetis Vladislaviensis et Pomeraniae*, Varsaviae, 1890). 6) dyecezy żmudzka (*Collectanea Constitutionum synodaliū dioecetis Samogitiensis A. D. 1690*). Zbiór ustaw synodalnych żmudzkich mniejsze ma znaczenie pod względem historycznym, bo tylko 4 S-y obejmuje, natomiast wielkiego jest znaczenia pod względem prawnym, ponieważ jest to jedyny w granicach dawnej Rzplitej zbiór ustaw synodalnych dyecezyalnych, mający charakter urzędowy, czyli jedyna kolekcja dyecezyalna autentyczna. Mianowicie Kazimierz Pac, bp żmudzki, zebrał statuty synodalne 4-ch S-w, przez poprzednika swego odprawionych, w jedną księgę i ogłosił ją jako zbiór praw dyecezy. p. t. *Collectanea constitutionum synodaliū dioecetis Samogitiensis*, Vilnae, A. D. 1690. W skład tego zbioru wchodzi 4 S-y z r. 1636, 1639, 1643 i 1647. Zbiór ułożony w porządku chronologicznym, nie wszystkie statuty z każdego S-u podaje, tylko te, które mogły mieć praktyczne zastosowanie w życiu klnem. Jest to więc jakgdyby podręcznik życia klnego dla proboszczów i kapłanów. Do statutów synodalnych dodano *Epistola pastoralis* Maciejowskiego i niektóre inne praktyczne wskazówki. W supplementie wyliczone parafie dyecezy żmudzkiej. W końcu dzieła umieszczono tłumaczenie bulli *Coenae Domini* na język żmudzki, jeden z najdawniejszych zabytków najpiękniejszego języka litewskiego.

X. A. Kakowski.

Synody archidyaconalne ob. art. Synody Kłā katolickiego w Polsce.

Synody świeckie ob. art. Synody Kłā katolickiego w Polsce.

Synod krajowy (regionalis) ob. art. Synod prowincjonalny.

Synod narodowy (nationalis) ob. art. Synod prowincjonalny.

Synod plenarny ob. art. Synod dyecezyalny.

Synodalni sędziowie. Sędziowie duchowni na synodzie prowinc. lub dyecezy.

zgodnie z ustawami soboru Trydenckiego naznaczeni, aby jako iudices in partibus urząd swój pełnili, nazywają się synodalnymi. Ponieważ apelującym od pierwszej instancji do St. Apłskiej z powodu różnych przeszkód np. odległości zamieszkania trudno było do Rzymu na sprawę się stawić, przeto pże delegowali pewne osoby na miejsca sporu jako iudices in partibus. Pż Bonifacy VIII postanowił (c. 11 in VI, 1, 3), że S-i tami mogą być tylko zajmujący godności kłne. Ale ponieważ nie było gwarancyi i tutaj, czy rzeczywiście ludzie prawdziwie godni piastować będą ten urząd, więc sob. Tryd. (sess. 25, c. 10 de ref.) ustanowił S-w synodalnych, czyli na synodach wybieranych. Na nich winien być przeniesiony urząd sądenia spraw zw. *causae in partibus*. Każda dyec. powinna mieć przynajmniej 4-ch S-w synodalnych. W razie śmierci którego z nich przed terminem nowego synodu, bp za radą kapituły (*cum consilio capituli*) może obrać innego, byleby godnego. Nie potrzebuje jednak do tego zgody (*consensus*) kapituły albo nawet synodu. Po dług prawa powinienby bp listę imienną sędziów zaraz po ich wyborze przesłać do Stolicy św. Ze względu na różne trudności prawo to rzadko jest wykonywane. Gdzie synody odbywać się nie mogą, tam arcbp lub bpi za radą kapituły sami na podstawie specjalnych przywilejów (*facultates*) wybierają S-w. (Por. Phillips, *Kirchenrecht*, 6, 791; *W. W.*, t. 11, 1119).

Synodalni świadkowie ob. art. Świadkowie synodalni.

Synodalni i prosynodalni egzaminatorzy ob. art. Egzaminatorzy synodalni i prosynodalni.

Synodalne statuty ob. art. Statuty dycezyalne.

Synodalne zjazdy ob. art. Synody Kł'a katolickiego w Polsce.

Synodalnych ustaw zbiory ob. Synody w Polsce.

Synodaticum ob. art. Podatki kościelne i Synod dycezyalny.

Synod w Pistoï ob. Pistoï.

Synody starokatolickie ob. art. Starokatolicy.

Synody protestanckie ob. art. Protestantyzm.

Synody afrykańskie ob. art. Afrykańskie synody.

Synod rządzący w Atenach. Kł grecki wschodni zostaje w królestwie greckiem nie pod władzą patryarchy konstplskiego, ale pod zwierzchnictwem świętego synodu królestwa. Już w 1821 r. naród grecki po przebytej powstaniu i walce o wolność nie uznał naznaczonego przez rząd turecki patryarchy, zaprzestał modlić się za niego i składać mu daninę. W r. 1828 prezydent Kapodistria ustanowił do zarządu sprawami kłnemi czasową komisję, złożoną z 3-ch bpów. W r. 1833 rząd nowego królestwa greckiego, na wniosek 35 bpów zebranych w Nauplii, ogłosił „prawowierny Kł wschodni grecki” za niepodległy żadnej władzy zewnętrznej, a natomiast poddał go, na wzór Rosyi, zarządowi stałego synodu, zostającego pod zwierzchnictwem króla i składającego się z 3 bpów i 2 kapłanów, na rok jeden, oraz 2 urzędników świeckich; z tych jeden, jako prokurator królewski, przedstawia prawa korony i choć niby nie ma głosu, wywiera faktycznie na postanowienia synodu wpływ największy. Synod ten wybiera bpów, których jednak zatwierdza król. Taki zarząd Kł'a w Grecyi w r. 1850 zatwierdził i przyjął również patryarcha konstplski i odąd taka forma zarządu się utrzymała (por. *W. W.*, t. 5, str. 1218; Ks. Czermiński, *Z podróży po Grecyi i Krecie*, Kraków, 1901 i ob. art. Grecki Kościół).

Niezależnemi również od patryarchy konstplskiego są cerkwie w Albanii, Serbii, Rumunii, Bułgaryi, Czarnogórze itd. Każdą z tych Cerkwi rządzi Synod, instytucja czysto państwowa.

(Por. *Ateneum kapłańskie* z r. 1909, t. 1, str. 209 i z 1910, t. 2, str. 56, w artykułach ks. J. Majchrzyckiego p. t. „Niezależne Cerkwie na Wschodzie”).

Synod Świątobliwy rządzący w Rosyi. (Świątějšíj Wsierossijskij Prawitielstwuszcziy Sinod). Do XV w. Cerkiew rosyjska zależała od patryarchy konstpl-

skiego, jako jedna z jego prowincyi. Po unii florenckiej ta łączność się przerywa. Na miejsce metropolity Izydora, greka, uczestniczącego w soborze florenckim, na rozkaz księcia Bazylego Bazylewicza Ślepego, z pominięciem patriarchy, wybrano na metropolitę moskiewskiego Jonasza, i taki sposób obioru wszedł i następnie w życie. Patr. konstplscy przeciw temu bezprawiu niejednokrotnie protestowali, ale nic to nie pomogło. W 1589 r. patr. Jeremiasz ustąpił wreszcie, wynosząc metr. Joba do godności patr. moskiewskiego. W takim stanie Cerkwi rosyjskiej nie obeszło się bez tego, że książęta i carowie coraz więcej zaczęli się wtrącać do spraw cerkiewnych, do spraw czysto duchownych (por. Suworow, *Kurs cerkownaho prawa*, Moskwa, 1902, I, str. 135). Piotr W. (ob.) zwolennik poglądu, że państwo powinno stać ponad wszystkim, i w dziedzinie kłnej był zdania, że Cerkiew winna być jedną z instytucyi państwowych, dążących do ułatwienia państwu osiągnięcia zamierzonego celu. Temu niekiedy przeszkadzali patriarchowie. Na miejsce więc patriarchy Piotr W. ustanowił zarząd Cerkwi kolegialny, jaki zresztą wdział za granicą u protestantów w Danii, Szwecyi i Holandyi. Gdy więc umarł patriarcha Adryan w 1700 r., Piotr nowego patriarchy nie naznaczył, ale zarząd Cerkwi powierzył metr. razańskiemu Stefanowi Jaworskiemu, który miał nią rządzić, zasięgając rady innych bpów, w tym celu ściąganych do Moskwy. Tę formę zarządu cerkiewnego nazwano Świątobliwym soborem. Po r. 1711 do pomocy w pracy dodano świątobliwemu soborowi świeżo utworzony senat rządzący. Ze złania się tych dwóch instytucyi d. 14 lutego 1721 r. powstaje duchowne kolegium zwane Świątobliwym, Rządzącym Synodem. Regulamin („Duchownyj Reglament”), według którego się miał rządzić S., ułożył Teofil Prokopowicz (por. *Swod Osnownych Zakonow*, t. I, cz. I, str. 43). Obecnie więc w Cerkwi rosyjskiej nad Synodem niema innej wyższej władzy oprócz tylko cesarza-samodzierzcy. Prawodawcze znaczenie Synodu w sprawach Cerkwi równa się znaczeniu Rządzącego Senatu w sprawach państwowych. Czy i o ile instytucja ta jest zgodna z kanonami Cerkwi Wschodniej por. broszurę p. t. *Wyższeje*

Cerkownoje Uprawlenie w Rossiji, Moskwa, 1905.

W zakres administracyjnej władzy S-u wchodzi zarząd dycecyj, bractw, szkół cerkiewnych, misyi w imperyum itp. Odnosnie do godności S. wybiera bpów i przedstawia monarsze do zatwierdzenia, zatwierdza stopnie naukowe akademickie, daje urlopy duchownym, wyjeżdżającym na wakacye, na studia itp. S. zarządza majątkami klnymi, kapitałami i rozciąga nadzór nad wszystkimi urzędami synodalnymi, wreszcie jest wyższą instancją sądową. Świątobliwy S. składa się z 7 osób, z pośród których metropolita ładożski i petersburski zowie się piewszym z obecnych (piewoprisutstwujuszczij) przewodniczącym, ale bez przewagi głosu. Inni zowią się członkami (sinodalnije czleny) albo obecnymi (prisutstwujuszczije). Członków naznacza cesarz na całe życie z pośród metropolitów i najstarszych bpów, obecnych zaś wzywa się „najwyższemi poleceniami” na czas nieokreślony, tj. do odwołania. Wzewnani składają przysięgę według formuły, zatwierdzonej przez Piotra W., w której pomiędzy innemi powiedziano, że „najwyższym sędzią duchownego kolegium (Świątobliwego S-u) jest panujący rosyjski (por. *Ateneum kłpł.* z 1911 r. w art. pisanym przez Kade p. t. „Rzut oka na zarząd Cerkwi rosyjskiej”, str. 31). Bpi, zasiadający w S-e, jednocześnie rządzają dycecyjami swemi, do których co pewien czas dojeżdżają. Przy S-e istnieje kancelarya synodalna, podzielona na kilka wydziałów, przypominających coś w rodzaju kongregacyi rzymskich. Zarządzenia S-u bywają wydawane w formie Najwyżej zatwierdzonych ukazów, a do wiadomości ogółu dostają się przez duchowieństwo lub przez czasopisma synodalne (obecnie od r. 1887 S. wydaje *Cerkownyja Wiedomosti*). Te zarządzenia wchodzą z czasem do „Zbioru praw” (Połnoje sobranje zakonow, Swod zakonow) i w odnośnych tomach bywają umieszczane.

Przy Świątobliwym S-e istnieje naznaczony z ramienia rządu oberprokurator. Urząd ten ustanowiono w 1722 r. Według instrukcyi, danej oberprokuratorom, winni oni być „oczami panującego i stróżami spraw państwowych”, a należy do nich, pomiędzy innemi, uważać, by o sprawach w S-e decydowano zgodnie z re-

gulinami i ukazami, mieć nadzór nad wszystkimi prokuratorami i fiskalami dyec., zarządzać kancelaryą synodalną i kancelaryą egzекutora synodalnego itp. W razie, gdyby S. nie uznał za właściwe zastosować się do uwag oberprokuratora, ma on prawo bieg sprawy wstrzymać i o wszystkim donieść panującemu (por. *Połnoje Sobranje Zakonow* № 4036). Władza oberprokuratora w ciągu XIX st. dosięgła ogromnego znaczenia. Stało się to w r. 1803, gdy oberprokuratorzy, nie zaliczeni do żadnego ministerium, byli bezpośrednio uzależnieni tylko od monarchy. Jeszcze bardziej władza ich wzrosła po r. 1824, tj. po zwinieciu ministerium spraw duchownych i oświaty ludowej, bo władza ministra na nich de facto przeszła. Zarząd cerkwi prawosławnej otrzymał odtąd urzędową nazwę dykasteryi wyznania prawosławnego („wiedomstwo prawosławna ispowiedania”), którą ostatecznie uporządkował w r. 1835 oberprokurator hr. Protasow. Cesarz zatem rosyjski, „jako panujący chijański, jest najwyższym obrońcą i zachowawcą dogmatów wiary panującej, a także nadzorcą (blustitiel) prawowierności i wszelkiej przystojności cerkiewnej”, a jego przedstawicielem w S-e jest oberprokurator. Nie metropolita, lecz oberprokurator przedstawia cesarzowi uchwały S-u do zatwierdzenia, żadne postanowienie S-u bez jego pozwolenia nie może być wykonanem. Słowem, oberprokurator jest nadzorcą porządku i ładu w dykasteryi wyznania prawosławnego. Dozór swój wykonuje nie tylko w zarządach centralnych, ale i w poszczególnych miejscowych. Pomocą w tem są mu prokuratorowie synodalnych kancelaryi, sekretarze konsystorzów duchownych, członkowie-rewizorowie duchowno-naukowych komitetów, główny inspektor i dycezyjni nadzorcy cerkiewno-parafialnych szkół. Od 1864 r. oberprokurator ma swojego towarzysza (wiceminister), podobnie jak ministrowie. Oberprokurator ma kancelaryę urządzoną zupełnie jednakożo z kancelaryami ministrów.

Świątobliwy S. rządzi prawosławną Cerkwią rosyjską za pośrednictwem bpów, którzy się dzielą na dycezyalnych i bpów wikaryuszów. W obecnej chwili w Rosyi jest 64 bpów dyec. i 58 bpów-wikaryuszów. Organem, dążącym do ułatwienia bpom zarządu dycezyą, jest konsy-

storz. Jakkolwiek prawnie bp jest wszystkim w konsystorzu, faktycznie jednak sekretarz, zatwierdzany przez oberprokuratora, wraz z kancelaryą rządzi, jak chcą.

(Por. *Cerk. Wiestnik, Głos, Warszawskij Dniownik* o stanie Cerkwi, n. 86, r. 1905, art. N. A. K. „Kesarowo — Kesarowi, a Boże Bogowi”; J. W. Preobrażenskij, *Cerkownaja reforma*, Petersburg, 1905, 106). Stąd liczne zgryzty, wystąpienia przeciw konsystorzom w prasie, a nawet w Dumie Państwowej (ob. art. Rosya i por. Wostokow, *Swiat. Synod i odnoszenia jego k drugim gosudarstwiennym uczeżdženiam pri imp. Pietre I* („Żurnał Min. Nar. Prośw.” 1875); T. W. Barsow, *Sw. Synod w jego proszłom*, Petersb., 1896; Brokhaus, *Encykłoped. słowar*, Petersb., 1900, t. 30; tamże liczniejsza literatura; Makarij, *Istoria Russkoj Cerkwi*, Petersb., 1883 — 1903, 11, 192; I. Zabużnyj, *W zaszczytu wiery*, Petersburg, 1908, str. 22 i nast.; *Rimskij papa i papy Prawosławnoj Wostocznoj Cerkwi*, Freiburg, 1899; *Kirchenlexicon* Wetzera i Welte’go, t. 9, str. 1845 i t. 10, str. 1388).

X. A. F.

Synopsis bonorum ob. Inwentarz klny.

Synoptycy ob. Ewangelie.

Synoptyzm ewang. ob. Ewangelii harmonia.

Synowie Serca Jezusowego misyonarze z Werony ob. Misyonarze Synowie Serca Jezusowego.

Synowie Niepok. Serca Maryi ob. Misyonarze Synowie Niep. Serca Maryi.

Syntagma canonum (greck. σύνταγμα od συντάσσω=compono, ordino). Jest to zbiór praw klnych i świeckich w porządku alfabetycznym (ob. art. Nomokanon). Z takich zbiorów, noszących tytuł „Syntagma”, ważniejsze są: 1) Stare S-a canonum Greków, zawierające kanony tylko 10 wschodnich synodów (nicejskiego, antyochańskiego, neocezarejskiego, gangreńskiego, antyocheńskiego, laodycejskiego, konstnlskiego, chalcedońskiego, sardyckiego i efeskiego; por. Pitra, *Juris eccl. Graecorum historia et monumenta* I,

Rom., 1864, 427); 2) Zbiór kanonów uformowany w ciągu VI do IX w. z 85 kan. apłskich, z kanonów syn. konstpskiego z lat 394, 692, 861, 879, 2-o nicejsk., kartagińsk. z 419 r., wielu listów ojców itp.; 3) Photii Syntagma canonum (wyd. kardł Mai w *Spicilegium romanum*, 7, 1, Rom., 1842; Migne, *P. Gr. CIV*, 431—976); 4) S-a M. Blastares'a (ob. art.); 5) Wreszcie w XIX w. wydane *Syn-tagma* przez Rhalle i Potle (*Σύνταγμα τῶν θεῶν καὶ ἐσῶν κανόνων* κ. τ. λ., Ateny, 1852—59, 6 t.), jest to wydanie prawa kłnego półurzędowe dla królestwa greckiego. (Por. Milasz, *Das Kirchenrecht der morgenländischen Kirche*, przekł. z greck. Passic'a, „Zara”, 1897; Wetzler u. Welte, *Kirchenlex.*, t. 11, 1121 i ob. art. Balsamon).

Synteza ob. Analiza.

Syntrajewski Ambroży, opat trocki r.-g. Rodem z pow. owruckiego, szlachcic, przyszedł na świat ok. r. 1746; do szkół był oddany do Bazylianów we Włodzimierz, gdzie się uczył do 4-j klasy i, mając lat 15, obrał sobie stan zakonny według reguły św. Bazylego; nauki właściwe swemu powołaniu kontynuował u Bazylianów i tam je ukończył, święcenia kapłańskie otrzymaawszy. Potem sprawował rozmaite urzędy zakonne: był kaznodzieją boruńskim, chełmskim, superyorem w Berezeczu lat 9, w Borunach 6, w Wilnie 6, konsultorem prowincyi litewskiej 8, a w 1801 r. powołany na opata Trok, wyświęcony przez bpa, brzeskiego wtedy, Józefata Bułhaka. Nadto znajdował się w liczbie komisarzy w komisyi Edukacyjnej lat 3, członkiem do zarządu seminaryum głównego w Wilnie i deputatem od duchowieństwa w sądzie głównym obojga departamentów. Opactwo trockie natenczas było bardzo nieinratne i do r. 1812 o. Ambroży miał z niego rocznie tylko rubli sr. 54; a potem zubożało ono jeszcze więcej tak, że dla opata wydzielano zaledwo rb. 19 kop. 50 na rok; ale ten pobożny zakonnik, prawdziwy uczeń św. Bazylego W., poprzestawał na tem, nie ustając gorliwym być i pożytecznym pracownikiem w Winnicy Pańskiej. Kiedy Pan Bóg powołał go do chwały swojej—nie wiemy, ale to jest pewną i znaną rzeczą, że w r. 1823 żył jeszcze, piastując z godnością dostojęństwo opata trockiego. (Por. *Opisanie*

dokumentow archiwa unijatskich Mitropolitow, Petersburg, 1907, t. 2).

J. M. G.

Syon (Sion) po hebr. Cion. Wyraz Syon (czy pochodzenia hebr. od słowa cajah — umocnić, czy chananejskiego — znaczenie nieznanne—coś pewnego powiedzieć trudno) poraz pierwszy spotykamy w II Król. 5, 7 (I Par. 11, 5) na oznaczenie fortelcy Jebuzejczyków, zdobytej przez Dawida. W późniejszych czasach autorowie ksiąg św. nadali mu obok dośłownego znaczenie przenośne. W znaczeniu dośłownem S. oznacza: 1-o zamek obronny Jebuzejczyków (j. w.); 2-o część Jerozolimy, miasto Dawidowe, czyli dawną cytadelę Jebuzejczyków, w późniejszym czasie rozszerzoną i ufortyfikowaną. Tutaj to Salomon wznosił zamek królewski (III Król. 9, 15; 11, 27). Obszerniejsze znaczenie ma S. w księgach prorockich i poetyckich. Spotykamy go bardzo często, bo 39 razy w psalmach, 48 u Izajasza, 32 u Jeremiasza. W tem przenośnem znaczeniu S. oznacza: 1-o Jerozolimę całą, gdzie Pan mieszka (Iz. 10, 24; 33, 14; Jer. 3, 17; 4, 6; Amos 1, 2; Mich. 3, 10; Psalmy 9, 15; 48, 13; 51, 20); 2-o mieszkalców Jerozolimy i wogóle cały naród żydcwski (Iz. 1, 8; 3, 16; Abdiasza 17; Joël 2, 23; Ps. 78, 68; 102, 14; 126, 1); 3-o Górę świętą, górę świątyni, górę Boga (Iz. 2, 3; 4, 3; 8, 18; Ps. 2, 6; 48, 3; 74, 2; 78, 68); 4-o niebieską Jerozolimę, Królestwo mesyańskie (Iz. 51, 11; Jer. 31, 7; Zach. 2, 14; Hebr. 12, 21; Apok. 14, 1). Wyraz Syon z biegiem czasu przybrał wielorakie znaczenie. Treść jego przenośną z ksiąg św. łatwo pojąć.

Gorzej przedstawia się sprawa z oznaczeniem terytoryum, gdzie właściwie znajduje się miejsce zw. wzgórzem Syon? Obecna Jerozolima zbudowana jest na 6-u pagórkach; dawna dolina Tyropeon dzieli je na dwa równoległe wzgórza, ciągnące się z północy na południe. Pas wschodni graniczący z potokiem Cedronem obejmuje trzy wzgórza, mianowicie: Bezethę włączoną do miasta przez Heroda Agrypę, Moryę, na której kiedyś stała słynna świątynia żydowska, a dziś mahometañska, Ofel, które to wzgórza jest przedłużeniem południowej części Moryi; po stronie zachodniej znajdują się trzy inne wzgórza: 1) wzgórze Gareb, łączące się na

wschód z Golgotą, 2) wzgórze Akra i 3) najbardziej na południe wysunięte wzgórze w tradycji, nazywane Syonem. Otóż prawie do połowy XIX w. (1869) zgodnie z tradycją sięgającą IV w. ery chijskiej, umieszczano „cytadelę i górę Syon” na pagórku południowo-zachodnim Jerozolimy. Tam, według ogólnej opinii, była cytadela Jebuzejczyków, zwana później miastem Dawidowem; tam sprowadzono Arkę Przymierza i zbudowano czasowy Przybytek (II Król. 6, 15; I Kron. 15, 1). Ale od roku 1847 występuje w tej sprawie pewna rozbieżność poglądów, która w 1869 r. doprowadza badaczy do dwóch odmiennych twierdzeń. Nowsi pisarze, idąc za głosem F. Caspari'ego, Riess'a, v. Alten'a, wbrew dawnej tradycji, Syonu szukają w południowo-wschodniej części Jerozolimy na t. zw. wzgórzu Ofel, a uzasadnienie swego poglądu znajdują w danych topograficznych, w tych krótkich wzmiankach o położeniu S-u, jakie przekazało nam Pismo św. Pogląd ten z biegiem czasu rozpowszechnił się wśród badaczy francuskich, niemieckich, angielskich. Wybitni znawcy topografii Jerozolimy jak Guthe, Schick, Buhl, Sayce, Lagrange, Sejourné, Clermont-Ganneau stanęli w obronie nowego poglądu. Najdrobniejsze dane Pisma św. stały się przedmiotem badań, a z ich szczegółowego rozbioru dochodzono do wniosku postawionego i uzasadnionego w 1869 r. przez Caspari'ego. Najnowsze odkrycia dokonywane w Jerozolimie przychodzą z pomocą zwolennikom tego poglądu. Znajdując się w połud.-wschod. stronie Jerozolimy, na Ofel, S. graniczyło od strony wschodniej, zgodnie z danymi Pisma św. (z II Kron. 32, 30; II Kron. 33, 14) z źródłem Gihon (źródło Maryi). Również badania z 1881 r. nad wzgórzem Ofel, podziemny kanał Ezechiasza odkopany i zbadany w ostatnich czasach przez Clermont-Ganneau, przekonywują badaczy, że na tem wzgórzu i tylko na niem należy szukać kolebki Jerozolimy, że tam było „miasto Dawidowe i królów judzkich”. Nie sprzeciwia się temu pogładowi niewielka przestrzeń wzgórza Ofel. Cytadela Jebuzejczyków, miasto Dawidowe, mogły się tam pomieścić. Starożytne fortece i miasta zajmowały małą przestrzeń, co stwierdzają dokonane badania nad innymi fortecami chananejskimi (Lachis, Mageddo, Taannak).

Pomimo, zdaje się, dostatecznych dowodów na umieszczenie S-u na wzgórzu Ofel, dawna tradycyjna hipoteza ma w dalszym ciągu swych zwolenników. Soulier, Rückert, Gatt, Meistermann stają w obronie dawnego poglądu. Dotychczas spór nie jest rozstrzygnięty. W każdym razie słuszność zdaje się być po stronie zwolenników nowej hipotezy. Biblijnego S-u szukać należy na wzgórzu Ofel.

(Por. Tobler, *Topographie von Jerusalem*, Berlin, 1853; Caspari, *Chronolog. Einleitung in das Leben Jesu*, Hamburg, 1869; Riess, *Biblische Geographie*, Freiburg, 1872; Baron v. Alten, *Die Davidstadt, der Salomoteich und die Gräber der Könige in Jerusalem* (Zeitschrift des Deutsch. Palästina-Vereins), 1880, t. 3, 116—176; Klaiber, *Zion. Davidstadt und die Akra* (Zeitschrift des D. P.-V.), 1881, t. 3, 189—213; Guthe, *Ausgrabungen bei Jerusalem* (Zeitschr. des D. P.-V.), 1881, t. 5, 271—377; Buhl, *Geographie der alten Palästina*, Freiburg, 1896; Lagrange, *Topographie de Jerusalem*, „Revue biblique”, 1892, 17—38; Sejourné, *Fouilles de M. Bliss à Jerusalem*, „Revue biblique”, 1897, 648—657; Clermont-Ganneu, *Recueil d'archéologie orientale*, Paris, 1896—1897, t. 2, 254—294; Les professeurs de N-Dame de France, *La Palestine*², Paris, 1912; Soullier, *Le mont Sion et la cité de David*, Tulle, 1895; Rückert, *Die Lage des Berges Sion*, Freiburg, 1898; Gatt, *Sion in Jerusalem*, Brixen, 1900; Meistermann, *La ville de David*, Paris, 1905; Vigouroux—Legendre, *Dictionnaire de la Bible*, fasc. 37, 1787—1795; Ks. Jełowicki, *Przechadzki po Jerozolimie*, Warsz., 1897).

X. R. A.

Syonita ob. Gabryel Syonita.

Syonizm (od Syon — jedno ze wzgórz Jerozolimy). Teorya, zajmująca się kwestją utworzenia w Palestynie autonomiznego państwa żydowskiego.

Idea ruchu syonistycznego, jaki widziemy w naszych czasach, nie jest nowa; datuje się od wzięcia Jerozolimy przez Tytusa (70 r. naszej ery). Resztki rozproszonych po całym świecie Żydów zachowały, pomimo wszystko, przekonanie, że zdołają odzyskać utraconą ojczyznę. Z biegiem czasu skutkiem niemożności

materyalnej nadzieja ta utraciła swoje znaczenie praktyczne, a przybrała charakter religijno-mistyczny. Wiara w Mesjasza-Oswobodziciela, który odda ziemię ojców synom izraelskim, żywo się przechowywała pomiędzy nimi w ciągu wieków średnich. Pod koniec XVIII w. pod wpływem racjonalistycznej filozofii wśród elity umysłowej Żydów mesyanizm czyli syonizm tradycyjny zatracał swój mistyczny podkład; nie Mesjasz, ale osobiste wysiłki narodu żydowskiego sprawadzą Izraela do Palestyny. Ta ewolucja S-u zaznacza się w pismach Mojżesza Mendelsohna z Berlina (1750). Trzej pisarze chijańscy z końca XVIII w.: Dawid Hartley, książę de Ligne i uczony Priestley mówili o konieczności powrotu Żydów do Palestyny.

W XIX w. antysemityzm i oplakana sytuacja Żydów w niektórych krajach Europy, jak również budzący się wolnościowy ruch narodów dały nowy impuls wiekowym i patryotycznym aspiracjom Izraela. S. stawał się ruchem, dążącym do wolności i niepodległości o świeckim i politycznym charakterze. Dr. Pinsker wydał w 1882 r. głośną broszurę *Autoemancypacja*, wzywającą przesiedlowanych Żydów do emigrowania do Palestyny, Syrii i Stanów Zjednoczonych; przyczyniła się ona też do utworzenia w Palestynie kilku centrów rolniczych pod nazwą „Chowewe Zion”. W 1884 r. dr. Brinbaum założył w Wiedniu dwutygodnik *Selbst Emancipation*. Jednocześnie baron Edmund Rotszyld poparł założenie w Judei i Galilei dwudziestu kolonii plantatorów winnic. W 1892 r. powstały w Londynie „Anglo-Jewish Association” i utworzone kosztem bar. Hirscha „Jew. Colonial Association” (I. C. A.); obydwie te stowarzyszenia mają za cel zakładanie kolonii żydowskich w Argentynie, Brazylii, Afryce etc.

Twórcą współczesnego ruchu syonistycznego, który wyraźnie różni się od dawnego S-u mistycznego i idei barona Hirscha zakładania kolonii żydowskich poza Palestyną, jest dr. Teodor Herzl, żyd węgierski. Będąc korespondentem *Neue Freie Presse* w Paryżu, pod wpływem afery Dreyfusa napisał głośną książkę *Der Judenstaat*, której myśl przewodnia, że wszystkie narody są antysemickie i że kwestya żydowska istnieje wszędzie, gdzie znajdują się Żydzi, choćby

w liczbie najmniejszej; utworzenie niezależnego państwa żydowskiego jest jedynym tej kwestyi rozwiązaniem. Od Herzla S. przybiera charakter polityczny. Pierwszymi współpracownikami jego byli dr. Nordau, dr. Marmorek, powieściopisarz angielski Zangwill i inni, przeważnie Żydzi niemieccy i angielscy, szeregowcy idei rekrutowali się głównie w Rosyi, Rumunii i Galicyi. Pierwszy kongres syonistów odbył w 1897 r. w Bazylei, na którym przyjęto formułę, streszczającą idee syonistyczną: „Syonizm ma za cel utworzenie w Palestynie dla narodu żydowskiego ojczyzny, zagwarantowanej przez prawo publiczne”. Cel ten kongres postanowił osiągnąć za pomocą środków: 1-o przez skuteczne popieranie osiedlania w Palestynie rolników, rzemieślników i przemysłowców żydowskich; 2-o przez organizowanie i łączenie Żydów za pomocą towarzystw miejscowych i związków jeneralnych, o ile pozwalają na to prawa danego kraju; 3-o przez utwierdzenie poczucia godności osobistej i sumienia narodowego w żydowskim narodzie; 4-o przez polityczną akcję u rządów państw dla otrzymania ich zgody potrzebnej dla celu S-u. Kongres nakreślił jednocześnie podstawy organizowania ruchu. Udział w nim brali przedstawiciele 900 grup zorganizowanych; tworzą je Żydzi, którzy płacą na cele S-u składkę „chekeł” i mają prawo głosu skutkiem tego przy wyborze delegatów. Następne kongresy odbywane w Bazylei, Londynie, Hadze rozwijały organizację syonistyczną i tworzyły różne stowarzyszenia pomocnicze.

Marzycielskie zamiary Herzla wkrótce spotkały się z tysiącami trudnościami; projekt utworzenia towarzystwa z kapitałem miliarda marek zawiódł; założono bank „Jewish Colonial Trust”, na który podpisano 7,500,000 franków tylko; utworzony również „skarb narodowy” na zakupowanie ziemi w Palestynie nie miał i nie ma wielkiego poparcia. Nie powiodła się również akcja dyplomatyczna z sułtanem turekim Abdul-Hamidem, który proponował zakładanie kolonii w Mezopotamii. Herzl myślał następnie o miejscowościach sąsiadujących z Palestyną, a zostających pod protektoratem Anglii, jak wyspa Cypr lub półwysep Synaj. Nie udał się projekt ani z Cyprzem ani z Synajem, rząd egipski nie zgodził się na

odprowadzanie wód Nilu do użyznienia piaszczystego półwyspu. Jednocześnie powstały nieporozumienia wewnętrzne, które wybuchnęły na szóstym kongresie w r. 1903. Herzl bowiem rozpoczął rokowania z rządem angielskim, energicznie popierane przez Chamberlain'a o ustąpienie płaskowzgórza Masin Gishu, części Ugandy (wschodnia Afryka). W 1904 r. Herzl umarł. 7-y kongres odbyty w r. 1905 oświadczył uroczyście, że zgadza się jedynie na Palestynę. Decyzja ta wywołała liczne reklamacje ze strony Rosyi i Anglii. Wówczas jeden z przywódców ruchu, Izrael Zangwill oddzielił się od syonistów i utworzył oddzielną grupę „Iewisch Territorial Organisation” (I. T. O.), która zgadzała się na przyjęcie Ugandy; było zapóźno. Odtąd I. T. O. czyni poszukiwania gdzieindziej, w Mezopotamii, Cyrenaice etc. i choć wszędzie spotyka zawody, nie traci nadziei zrealizowania swego planu—dostarczenia terytorium i autonomii Żydom, którzy nie mogą czy nie chcą pozostawać w krajach, gdzie przebywają obecnie; tymczasem skierowują emigracyjny prąd żydowski do portu Galveston, w stanie Texas.

Syoniści po oddzieleniu się „terytoryalistów” (Ito) myślą dalej o skutecznieniu swych ideałów. Na 8-ym w Hadze odbytym kongresie zaznaczyły się dwa kierunki: polityczny, liczniejszy, który żąda uzyskania zgody rządów na utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie i praktyczny (żydzi polscy, rosyjscy i część Żydów Palestyny), który przekonuje pokojowy podbój dawnej ziemi Izraela przez wysyłanie tam emigrantów i rozwój kolonij rolniczych. „Praktyczni” uzyskali przyjęcie wniosku założenia „funduszu specjalnego” na kolonizację i budowę domów w Palestynie. 9-y kongres odbyty w grudniu 1909 r. w Hamburgu wyraźnie się oświadczył pko ideom asymilacyjnym; stwierdził on, że pomimo przeszkód idea syonistyczna rozwija się głównie wśród młodzieży; pozatem praktyczni gwałtownie atakowali komitet centralny za niewyzyskanie zmiany ustroju rządu w Turcyi. Na ostatnim 10-ym kongresie, jaki miał miejsce w Bazylei we wrześniu 1911 r., zaznaczyły się poważne starcia między Synagogą i S-m. Podług koncepcyi Herzla przyszłe państwo żydowskie ma być budowane na zasadach socyalnej-demokracji (Karola Mar-

xa — żyda) przy systemie federacyjnym; religia ma odgrywać rolę podrzędną.

8-y kongres zdecydował, że językiem urzędowym S-u ma być hebrajski, praktycznie do dzisiaj jest nim niemiecki. Flaga syonistyczna jest o barwach biało-niebieskich z symetrycznymi pasami po brzegach chorągwi i z symboliczną gwiazdą króla-proroka Dawida pośrodku. Hymn narodowy żydowski nazywa się „Atik-wah”. Główna siedziba S-u znajduje się obecnie w Kolonii, gdzie też jest drukowany jego organ *Die Welt*.

W dzisiejszych i najbliższych warunkach S. niema prawie żadnych widoków urzeczywistnienia swych celów: 1-o ze względów politycznych; ani Turcyja ani państwa europejskie nie zdradzają wcale ochoty na utworzenie samodzielnego państwa żydowskiego w Palestynie; 2-o ekonomicznych; Palestyna jest krajem niezmiernie biednym; 3-o Palestyna liczy 600 tys. Arabów wrogo usposobionych względem zaborczych projektów Żydów; przymet mahometanie uważają Jerozolimę za jedno z miast świętych Islamu; 4-o S. znajduje zaciętych przeciwników wpośród Żydów samych (według obliczeń dziennika *Hamburger Fremdenblatt* na 12 milionów Żydów jest 80 tys. syonistów); 5-o wreszcie przeszkadza mu akcyja stowarzyszeń żydowskich terytoryalnych, jak Ica, Ito.

S. (popierany ogólnie przez rząd niemiecki) zwalcza również i działalność założonego w 1860 r. w Paryżu „Alliance israelite universelle” popieranego przez rząd francuski i stowarzyszenie Ica; „Alliance” ma za cel moralne i materyalne podniesienie Żydów „co cierpią za to, że są Żydami”. Językiem wykładowym w szkołach „Alliance”, rozsiianych po całym Wschodzie, jest język francuski.

X. J. Sz.

Syoniści ob. Eller Eliasz.

Syńska nowina ob. Desnoje Bractwo.

Syńskie Siostry ob. Siostry Syńskie.

Syra (dyec. syreńska) bpstwo na Archipelagu greckim, z którem połączona jest administracyja Milos, Sifanto, Serifos i Kymolos. Już w XII w. istniało tu

bpstwo, ale lista bpów regularnych datuje się dopiero od 1731 r. Na 28 tys. mieszkańców ma 8,200 katolików, których obsługuje 25 księży świeckich i 6 zakonnych. Kłów albo kaplic ma 20. (Por. Battandier, *Annuaire pontifical cath.*, 1913; Ks. Czermiński, *Z podróży po Grecyi i Krecie*, Kraków, 1901 i ob. art. Naxos).

Syrakuzy, miasto metropolitalne na wyspie Sycylii (ob.), założone prawdopodobnie przez mieszkańców Koryntu w r. 735 przed Chr. Słynące w starożytności, podczas wojny punickiej zostało spustoszone przez Rzymian w r. 212 przed Chr., w V w. po Chr. dostało się w ręce Wandalów, a następnie Saracenów. O kwitnącym stanie S-z w starożytności świadczą wykopaliska świątyń, teatrów i t. p. Zachowały się też z czasów starochijańskich katakumby i kamieniołomnie przy klasztorze Kapucynów. Pomiedzy świątyniami miasta największą jest katedra p. t. Santa Maria de Piliere, tak nazwana od potężnych kolumn w stylu doryckim; obok tego słynnym jest kl św. Jana z XII w. i św. Łucyi. Posiadają S. seminarium duchowne, liceum, liczne szkoły i zakłady dobroczynne. Stolicą bpią została S. już w IV w. Historycznie pewnymi bpami w S-ch byli: św. Eutychiusz, umęczony ok. r. 304 i Chrestus, który w 314 r. był obecnym na synodzie w Arles (A. A. SS. Boll. lul. 1, 633), św. Maksymian (590—594), św. Jan (595—609), św. Zozym (640—660) (Act. SS. Boll. Mart. 3, 837 sq.) i św. Elias, † 664 r. (Act. SS. Boll. Aug. 5, 826). Za panowania Greków od r. 887 Kł syrakusański należał do ich obrządku i był zależnym od patriarchy konstnlskiego i miał 13 sufraganii. W XII w., kiedy nanowo rozgraniczono kłne prowincye Sycylii, S., jako sufragania, przyłączone były na-przód do Palermo, a potem do Monrealu, co przetrwało do nowszych czasów. W 1844 r. podniesiono S. do rzędu metropolii z sufraganiami w Caltagirone (ob.), Piazzza (ob.) i Noto (ob.). Z bpów syrakusańskich późniejszych zasługują na wzmiankę: Hieronim z Bononii (1541—1560), który po powrocie z sob. Tryd. w 1553 r. zwołał u siebie synod dyecezy. Synody zwoływali również: Jan Orosco z Arzès (1562—1574) 1567 r.; Fabrycy Antynor (1631—1635) r. 1632 i Jan Ant.

Kapoblancus (1649—1673) w r. 1651. Bp Hannibal Termini (1696—1722) założył seminarium duchowne. Jako uczeni wsiawili się bpi Józef Ant. Requesens, benedykt. (1755—1772) i Jan Baptysta Alagona (1773—1801). Obecnie arcbpem S-z jest Luigi Bignami (ur. 1862); wstąpił na stolicę po arcbpie Józefie Fiorenza. Archidiecezya w 18-u dekanatach liczy 28,000 katolików, których duszpasterstwem w 31 parafiach zajmuje się 390 księży świeckich, 71 zakonników. Kłów i kaplic ma 218.

(Por. Pirrus, *Sicilia sacra I*, 3 ed. Panormi, 1773, 598; I. Logoteta, *De episcopatu Syracusano*, Florent., 1806; Gams, *Ser. Epp.*, 953 sq.; Privitera, *Storia di Siracusa antica e moderna*, Neapoli, 1879, 2 v.; O. Werner, *Orbis cath.*, Friburgi, 1890, 34; Battandier, *Annuaire pontifical cathol.*, Paris, 1913, 313; *Kirchenlex.* WW., t. 11, 1122; Buchberger, *Kirchliches Handlexicon*).

X. A. F.

Syrakuzy, bpstwo, ob. Stany Zjednoczone.

Syrewicz Bolesław, rzeźbiarz polski. Ur. 1838 w Warszawie, † 1899; kształcił się w szkole sztuk pięknych w Warszawie, a następnie w Berlinie, Monachium i w Rzymie w Akademii św. Łukasza. Do prac dawniejszych należą: grupa św. Walentego ustawiona przed szpitalem w Kutnie, oraz płaskorzeźba, przedstawiająca chrzest Chrystusa, znajdującą się w katedrze św. Jana w Warszawie, a nagrodzona medalem srebrnym pskim. Na cmentarzu powązkowskim i w świątyniach warszawskich liczne znajdują się pomniki grobowe jego dłuta.

Syrofenicyanka (Mk. 7, 26; w Mt. 15, 22 nazywa się Chananejka) niewiasta, która prosiła Jezusa, aby uzdrowił jej córkę od szatana. Chrystus Pan z początku odmówił, a kiedy ta nie przestawała prosić, rzekł: „Niewiasto, wielka jest wiara twoja; niechaj ci się stanie, jako chcesz” (Mt. 15, 21). Nazywa się syrofeniczką tj. była Fenicyanką syryjską, gdyż oprócz tych jeszcze byli Fenicyanie w Afryce i nazywali się Libofenicyanami (Λιβυφαινίκης).

Syro-maronicki ryt pochodzi od św. Marona (ob.) zakonnika; najwięcej z

rytów wschodnich (ob. art. Liturgia) zbliża się do łacińskiego. Maroniści (ob.) mają kalendarz gregoriański, konsekrują na chlebie prażonym. Kapłani odnośnie do małżeństwa mają przywilej udzielony Kościołowi wschodniemu. Pod względem kłnym zależą od patriarchy, mającego swą stolicę w Antyochii i 8-u podległych jego jurydykcyi bpów.

Syropulos Sylwester, ekklesiarcha konstypski, brał udział z polecenia ces. Paleologa w obradach soboru Ferraro-florenckiego (1438 — 9), pod jego postanowieniami się podpisał, ale od początku wraz z innymi bpami patrzył na akt unii z Kłem katolickim niechętnie. Miał napisać nawet historję soboru Florenckiego, którą na język łaciński przełożył Creighton p. t. *Vera historia unionis non verae inter Graecos et Latinos, sive Concilii Florentini exactissima narratio, graece scripta per Sylvestrum Sguropulum* (sic), Haaga, 1660. Dzieło to było jednak tendencyjne i dlatego pko niemu napisał Leon Allatius *In R. Creightonii apparatus etc.*, Romae, 1665 i 1674. (Por. *KL.*, 11, 1154; Hefele, *Conc. Geschichte*, 7, 870).

Syrya, kraj położony na wschodnim brzegu morza Śródziemnego, zamieszkały pierwotnie przez aramejskie plemiona, które później zmieszały się z innemi; w późniejszych czasach został podbity przez Seleucydów, których zmienili potem Rzymianie, Grecy, Arabowie i dzisiaj znajduje się pod panowaniem tureckim.

1. **Nazwa.** Biblia stale nazywa ten kraj *Aram*, imieniem piątego syna Semowego, ojca plemion aramejskich (Gen. 10, 22, 23; III Król. 15, 18; 20, 1, 20, 21 etc.). Toż samo imię odnajdujemy w napisach assyryjskich w formie *Aramu*, *Arumu*, *Arimu* i *Arma* (por. E. Schrader, *Die Keilinschriften und das Alte Testament*, Giessen, 1883, 115 i nast.; Fried. Delitzsch, *Wo lag das Paradies*, Lp., 1881, 257 i nast.). LXX nazywa stale *Συρία*, ale w niektórych miejscach *Ἀράμ*, a w trzech miejscach (II Król. 8, 12, 13; III Król. 11, 25) tłumaczy przez *Ἐδωμ* lub *Ἰδουμαία*. Przyjmują ogólnie, że nazwy Syrya, Syryjczycy są skróceniem od Assyrya, Assyryjczycy i że pochodzi to z tych czasów, kiedy kraj ten był pod panowaniem assyryjskiem. Zau-

ważyć należy, że Homer (*Iliada*, 2, 783) i Hezyod (*Teog.*, 5, 304) nazywają mieszkańców tego kraju *Ἀίμιοι*, a Strabon (1, 2, 34; 12, 4, 6 etc.) twierdzi, że Syryjczycy dawniej się nazywali *Ἀραραίοι*. Ale to etymologiczne wyprowadzenie nie podoba się wielu; Winckler (*Altorientalische Forschungen*, 2 serya, Lp., 1900, 412), Strassmaier (*Zeitsch. für Keilschriftforschung*, 1884) wyprowadzają nazwę Syryi od mat *Su-ri*, kraju wspomnianego często w napisach klinowych, i którego Mezopotamia stanowiła centrum. Potwierdzają to tabliczki z Tell-el-Amarna (wyd. Knudtzona № 108). Na pomnikach egipskich kraj ten nosi nazwę *Rutenen*, ale co ona oznaczała i jakie granice określała — nie wiemy (por. Max. Müller, *Asien und Europa nach altägyptischen Denkmälern*, Lp., 1893, 143—147). Nazwa arabska jest *es z-S z a m* — lewa t.j. północ, w przeciwieństwie do *Yemenu* = prawa, tj. południe.

2. **Podział według Biblii.** St. Test. rozróżnia kilka krajów aramejskich:

a) *Aram-naharaim*, tj. *Aram dwóch rzek* (Tygrysu i Eufratesu) LXX *Μεσοποταμία* *Συρίας*, *Συρία ποταμών*. Ta część odpowiada, ale w części tylko, *Naharin* napisów egipskich, które obejmowało kraje pomiędzy Eufratesem i Orontem, jak również królestwo *Mitanni* po wschodnim brzegu Eufratesu. Tabliczki jednak z Tell-el-Amarna rozróżniają *Nahrim* od *Mitanni* i umieszczają je obok siebie (por. Max Müller, *Asien und Europa*, 249—255). W księdze Genezy nazwa *Aram-naharaim*, o ile odnosi się do krajów północnych, zamieniana jest na *Paddan-Aram* (Gen. 25, 20; 28, 2; 31, 8; 33, 18 etc.). W języku assyryjskim *pada* n a oznacza „droga” i pokrewną jest *harranu*, co jest równoznaczne z sumeryjskim *gan a* = pole. Król babiloński *Aguak-rimi* (ok. 1700) nazywa się „królem *Padan* i *Alman*”.

b) *Aram-Sobah* (gr. *Συρία Σοβά*) między Damaszkiem i Eufratem. Znane jest z napisów assyryjskich miasto *Subiti*, które umieszczają między Hamath i Damaszkiem (por. E. Schrader, *Die Keilinschriften und das Alt. Test.*, 3 wyd., Berlin, 1902, 135).

c) *Aram-bet-Rehob* (gr. *ἡ Συρία Βαιθ-ραβ*, *ἡ Συρία καὶ Ραώβ*) według ks. Jud. 18, 28 powinna się znajdować niedaleko *Lais* lub *Damasku*.

d) Aram Mahakah (gr. *Σορία Μαχά*) leżało tam, gdzie było miasto Abel-bet Mahakah (II Król. 20, 14), dzisiaj Abil u stóp Hermonu.

e) Aram Damaszek (gr. *Σορία Δαμασκον*) najważniejsza wśród królestw aramejskich według Biblii.

Autorowie greko-rzymscy dzielili S-ę na kilka prowincji: 1) Kommagena na północy, ze stolicą Samosata (dziś Sam-sah); 2) Cyrrhestichia od m. głównego Cyrrhus (dziś Corus); 3) Chalybonida od m. Chalybon (później Halep albo Alep); 4) Chalcydida od m. Chalcis (dziś Kinnesrin); 5) Seleucyda wzdłuż morza Śródziemnego od Issus do Fenicji; nazywała się też Tetrapolią z racji czterech miast głównych: Seleucya, Antiochia, Laodicea i Apamea; 6) Cele-Surya z m. Baalbek; 7) Palmyrena, na zachód od Eufratu z m. Palmyra; 8) Damascena z m. Damaszkiem; 9) Batanea, obejmująca ziemię Bazańską. Prowincje te stanowiły właściwą S-ę, ale niekiedy historycy włączali do niej inne prowincje na północ i zachód. Tak np. Strabon zalicza do S-i jeszcze Fenicję i Judeę.

Dziś S. (Surya) podzielona jest na: 1) Sandżak Alepski; 2) wilajet Bejrucki (obejmujący 5 sandżaków: Beirut, Latakia, Tarabulus, Asz-Szam, Akka, Ptolemaida, Al-Balka); 3) wilajet Syryjski (obejmujący 4 sandżaki: Damaszek, Hama, Hauran, Karak); 4) sandżak Zor (Deir-Az-Zor, Tadmor (Palmyra)); 5) Liban autonomiczny, obejmujący t. zw. cazas: Kura, Bafrun, Kesruan, Matu, Szuf, Dziezzin, Zahle.

3. L u d n o ś ć. Określić, jaka ludność w zamierzchłych czasach zamieszkiwała S-ę, jest bardzo trudno, a to z tego względu, że co do tego nie posiadamy pewnych wiadomości i że ludność ta nie była osiadłą; tak samo i teraz wiele w S-i jest jeszcze koczujących Arabów. Według Biblii (Gen. 10, 23) Aram miał 4-ch synów: Us, Hul, Geter i Mes, i według tego można powiedzieć, że pokolenia te zamieszkiwały S-ę. Oprócz jednego—Geter, którego nie można dotychczas odnaleźć, o trzech innych wiemy, gdzie każde mieszkalo. Us zamieszkiwał w ziemi U s s a, o której mówi napis Salmanasara II, niedaleko od Orontu na północ od Hamath; Hul w ziemi Hu-li-ja, według napisu Assunna-Sirpala; Mes w okolicach gór Masius, na północ od Nisibis. Oprócz tego Gen. 24, 10 mówi, że Nachor, brat Abra-

hama osiedlił się w Haran i tam jego potomstwo musiało na stałe zamieszkać (Fr. Delitzsch, *Wo lag das Paradies*).

Dokumenty egipskie i assyryjskie wymieniają inne plemiona, zamieszkujące S-ę. Napisy klinowe wymieniają: Ahlamu, Puqudu, wzdłuż rzeki Ukn, Gambulu, na południe od Alepu, Hamranu, niedaleko od Eufratu, Hagaranu, Nabatu, Rabilu, Rubu, Luhuat, Rapiku, Rua, Labdudu etc. (Por. M. Streck, *Keilinschr. Beiträge zur Geogr. Vorderasiens*, Berl., 1906; H. Clauss, *Die Städte der El-Amarnabriefe und die Bibel*, w „Zeitsch. d. Deut. Pal. Ver.“, Leip., 1907, 1—79; P. Dhorme, *Les pays bibliques au temps d'El-Amarna* w „Rév. bibl.“, 1908, 1909).

W ciągu dziejów, które były dla S-i bardzo urozmaicone, najrozmaitsze plemiona przychodziły do niej i osiedlały się; zależało to przedewszystkiem od tego, kto jako zwycięzca podbijał S-ę i zarazem wprowadzał swoich kolonistów, tak, że dziś ludność syryjska przedstawia „prawdziwą mieszaninę resztek tych wszystkich nęrodów, które ją w ciągu wieków zamieszkiwały” (K. T., Khairallah, *La Syrie*, Paris, 1912, str. 20). Z pośród znacniejszych grup, wyznających mahometanizm, wyliczyć można: Hadars, Badus (1,350,000), Nawars, Zotts (cygani), Metwalis (120,000), Czerkesi (40,000), Kurdowie (40,000), Turkomani (40,000), Persowie (6,000), Druzowie (200,000), Nusairiowie (200,000), Izmailici (25,000); oprócz tego naliczyć można do 50,000 Żydów; wyznający zaś Chijanizm są: Maronici (450,000), Melchici (140,000), Chaldejczycy (6,000), Armeńczycy (10,000).

4. Historya S-i jest opowiadaniem o ciągłych walkach, jakie plemiona syryjskie miały do staczenia z napastnikami i o ustawicznej zależności od nich. Od najdawniejszych czasów królowie babilońscy władali ziemią syryjską, gdyż już Sargon z Agady, Naram-Sin tytułują się władcami Zachodu, władali już wówczas od Elamu do morza Śródziemnego. Wpływy babilońskie pod względem kulturalnym były bardzo wielkie. Ale od czasu podbojów Tutmesa III, Amenotesa II, Seti'ego I S. dostała się pod panowanie egipskie. W czasach tabliczek z El-Amarna S. jest prowincją egipską (G. Maspero, *Hist. anc. des peuples de l'Orient classique*, Paris, t. 2). W tym też cza-

sie z północy wkraczają do S-i plemiona Hittitów, a do Kanaanu—Izraelici. W walce pko Hittitom, wobec chwilowego upadku Egiptu i Babilonu, S. otrzymuje pewną niezależność i książęta poszczególnych miast rządzą na własną rękę. Wkrótce jednak Teglathfalasar I (1115—1100) podbił północno-wschodnią część S-i, dalej posunął się Salmanasar II, a Assurnasir-abal'owi (884—860) składają dani-
nę książęta Sangar, Hittitów, Lubarna, król ziemi Patin, miasta Tyr, Sidon, Byblos (E. Schrader, *Keilinschr. Bibl.*, t. 1, 106—111). Miasto Damaszek jednak, położone cokolwiek z boku na wschód, nie ulegało tak częstym napadom i coraz więcej nabierało znaczenia i zdobyło niepodległość, a nawet hegemonię nad innymi miastami. W IX w. za panowania Adad-idri (Benadad II według niektórych) w Damaszku, król Salmanasar II (860—825) kilkakrotnie czynił wyprawy do S-i. W dokumentach klinowych czytamy o ustawicznych zwycięstwach (E. Schrader, *Keilinschr. Bibl.*, t. 1, 170—175; Amiaud, *de Salmanasar II*, Paris, 1890, 40—57), ale Adad-idri potrafił jednak odeprzeć wszelkie napaści i utrzymać niezależność. Następca Adad-idri—Hanael zdołał nawet wejść w porozumienie z sąsiednimi państwami i przejść do zaczepnej walki czy to z królestwem izraelskim, judzkim, a nawet assyryjskim (IV Król. 8, 28 ss. 10, 32 ss.; 12, 17 ss.). Ale już Adad-nirari III (811—783) podbił wszystkie zachodnie prowincje i rozszerzył państwo do morza Śródziemnego. Oparli się tylko I t u a, pko którym walczył Salmanasar III (781—772). Następca jego Asur-dan II (771—754) był nieszczęśliwszym, gdyż nietylko nie udało mu się podbić miast syryjskich, ale przeciwnie one, tworząc koalicję, ustawicznie niepokoiły państwo assyryjskie. Teglathfalasar III (745—727) w nowym pochodzie na Zachód znów podbił wszystkie miasta. Pomiedzy zwycięzonymi wymienieni są: Ku-us-ta-as-pi w Kummuh (Kommagena), Razyn (Ra-sun-nu) z Damaszku, Manahem (Menihime) z Samarii, Hiram (Hiruummu) z Tyru, Sibittibili z Gebal, Imili z Hamath etc. (*Keil. Bibl.*, t. 2, 30 ss.). Cała S. wówczas znalazła się pod panowaniem assyryjskim. Ale niełatwem było utrzymać w posłuszeństwie tak dalekie kraje, dlatego też każdy z następnych panujących assyryjskich w dokumentach swoich wspo-

mina jeszcze o wyprawach wojennych, czynionych do S-i. Wraz z upadkiem Assyrii dostała się też i S. w ręce Babilonu. Wprawdzie Nechao II, faraon egipski, próbował odbić S-e, wysłał nawet bardzo wielką armię na jej podbicie, ale Nabuchodonozor w bitwie pod Karchemisem zadał zupełną klęskę wojskom egipskim. Odtąd cała S. stała się pod panowaniem babilońskim. Po upadku państwa babilońskiego, S. przeszła pod panowanie Persów. Daryusz I urządził kraj nanowo, przyłączył ją do prowincji Arabia (F. Weissbach, *Die Keilinschriften der Achämeniden*, Lp., 1911, 82—83); zarządzali nią satrapowie. Persowie zostawili zupełną wolność mieszkańcom pod względem religijnym, prawnym; za czasów jednak Artakserksesa I i II S. podnosiła rokosz, ale bezskutecznie. Podbita później przez Aleksandra W., S. dostała się po jego śmierci Seleucydom (312—65 r.) i wówczas stanowiła niezależne państwo. Seleuk I Nikator zbudował sobie wspaniałą stolicę Antiochię, jak również inne miasta: Seleucya, Apamea, Laodicea, Edessa, Berea. Historia Seleucydów jest smutną historią rozmaitych walk domowych i bratobójczych. Od czasu panowania Antiocha Sotera rozpoczął się upadek S-i. W 83 r. S. już przez Rzymian uszczuplona, została zdobyta przez Tigrana I króla armeńskiego, a później, po zwycięstwach Rzymian nad Mithridatem i Tigranem II, została przyłączona do państwa rzymskiego (65 r.). Zarządzana była z początku przez propretora lub kwestora, później prokonsula, w końcu zaś legata. Dla niektórych miast Rzymianie poczynili wyjątki i przywileje. Tak np. miastom Antiochii, Seleucyi, Apamei, Epifanii, Tripolisowi, Sydonowi i Tyrowi dano prawo samodzielnego rządzenia się nazewnątż; niektórym zaś, z obowiązkiem płacenia daniny, nadano tytuły królestw i tetrarchii: Kommagena, Chalcis, Arethusa, Abila, Palmira, Damaszek. Spis rzymskich namiestników i wiadomości o ich działalności podał Schürer, (*Gesch. des jüd. Volkes*, Lp., 1901, t. 1, 304—337). W ciągu tego czasu S. używała spokoju. Namiestnicy starali się podnieść kraj i doprowadzić do porządku. Od 47 do 27 r. S. przechodziła znów niezbyt pomyślne chwile, kiedy musiała stać się walki to z jednym lub drugim pretendentem. W 27 r. senat z Augustem

podzielili się prowincjami i S. zaliczoną została do provinciae principis. Otrzymała ona wówczas wielkorządcę z rangą konsula, który nosił tytuł Legatus Augusti pro praetore. Tak było do wybuchu wojny żydowskiej. W IV w. Konstantyn W. oddzielił od S-i Kommagenę i Cyrrenstion i utworzył prowincję eufratenską, a pozostały kraj Teodozjusz Młodszy podzielił na Siria prima i S. secunda. Za Justyniana S. została podbita przez Persów w 611 r. (Chosroes II), ale już 628 r. napowrót odebrał ją cesarz Herakliusz. W 635 r. S. podbita została przez Arabów, którzy zniszczyli cały kraj. Cokolwiek podniosła się później pod panowaniem arabskich kalifów. Za czasów Harun-er-Raszyda wysoko kwitły nauki; medycyna, matematyka, filozofia były bardzo uprawiane; założonych było wiele szkół. W czasie wojen Krzyżowych zdobyli S-ę krzyżowcy, ale z powodu braku zgody wśród nich ograniczono się załadować do założenia hrabstwa edeskiego i księstwa antiocheńskiego. W 1187 r. sułtan Saladyn odbił znaczną część S-i, a w 1268 r. panowaniu krzyżowców położyli koniec Mamelucy. W 1400 r. znów ci musieli ustąpić wobec naporu groźnego Timura (Tamerlana). W 1516 r. rozpoczęły się znów walki Osmanów, którzy podbili S-ę (Selim I) i od tego czasu S. stanowi prowincję turecką—Surya. W czasie tym kilkakrotnie namiestnicy syryjscy próbowali ogłosić niezależność S-i, ale to się nie udawało i za każdym razem S. stała się widownią strasznych rzezi i okrucieństw ze strony Turków. W 1831 r. ogłosił niezależność S-i Abdallah Pasza i poddał się władcy Egiptu, Muhammed-Alemu, ale wskutek interwencji państw europejskich S. wróciła napowrót pod panowanie tureckie. Krwawe rzezie, jakie wybuchły w niektórych miejscach S-i 1860 i 1861 r. dały okazyje Francji do wtrącenia się i wysłania tam wojska. Odtąd rozpoczynają się wpływy francuskie w S-i. Dzięki interwencji Europy zarząd nad prowincją libańską sprawuje zawsze chijanin, zatwierdzany przez mocarstwa. Spokoju jednak w S-i długi czas jeszcze nie było. Od czasu do czasu wybuchały rewolucje i powstania. W 1908 r. ogłoszono w państwie tureckim konstytucję i dla S-i zapowiadają się lepsze czasy.

5. Religia. Religie S-i możemy po-

znać tylko z napisów. Najstarszy dokument pochodzi z IX w. (znaleziony pod Alep), w którym jest mowa o bóstwie Alur. Pozatem są jeszcze inne dokumenty, odnalezione w Sendzirlu przez badaczy niemieckich, t. zw. Hadad, Panammu i Barrekub. Napis Hadad w takim porządku wylicza bóstwa czczone przez króla Iadi: „To ja Panammu, syn Qrl, król Iadi, który postawiłem tę statuę Hadadowi, gdyż razem ze mną trzymali bogowie Hadad i El i Resze i Rekub-El i Szamasz” (por. teksty podane przez J. Lagrange'a w *Etudes sur les religions sémitiques*, Paris, 1905, 492—499). Jak widzimy, Syryjczycy czcili bóstwo El, ale nie nadawali mu znaczenia bóstwa pierwszego, tylko podrzędne. Najwyższym bóstwem był Hadad, o którym świadczy Macrobius: „Deo enim, quem summum maximumque venerantur, Adad nomen dederunt” (Saturn. I, 24). Macrobius widział w Hadad bóstwo słońca. Ale to nieprawda. Hadad był raczej bogiem grzmotów i burzy i dlatego Babilończycy często nazywają go Rammanu = grmiący, skąd pochodzi nazwa, używana u Hebreów—Rimmon. Resze albo Raszuł był bóstwem zapożyczonym od Fenicyan, ale w krótkim czasie w rozmaitych miejscowościach było to bóstwo czczone, jako bóstwo lokalne. Wyobrażano sobie to bóstwo jako bojownika, uzbrojonego w lancę, na głowie przepaskę, zakończoną główką gazelli nad czołem, w lewym ręku „klucze życia” (por. M. Müller, *Asien und Europa*, str. 311). Rekub-El albo Rakab-El = woźnica bóstwa El zbliżony był w pojęciu do assyryjskiego bóstwa „woźnicy bóstwa słońca”, Szamasz był bóstwem słońca; imię to raczej jest ogólne i czczone było przedewszystkiem w Palmyrze. W 1891 r. odnaleziono w Neirab, na południe od Alep jeszcze dwa napisy, pochodzące z VI w. Na jednym z nich kapłan Sahar z Neirab zaklina, aby nikt nie odważył się zabierać statui z jego grobu: „ktokolwiek zaś weźmie, niech Sahar i Szamasz i Nikkol i Nusz zniszczą jego imię i miejsce jego życia”. Drugi napis wymienia te same imiona bóstw, opuszcza tylko bóstwo Szamasz (por. J. Lagrange, *Etudes sur les relig. semit.*, str. 499—501). Sahar był bóstwem księżyca, był bóstwem głównem w Haran; Nikkol albo wła-

ściwie Nin-gol = „wielka dama” była małżonką Sin, bóstwa assyryjskiego księcia. Nusk (Nusku), syn Sina, był uosobieniem księcia na nowiu. Oprócz tych bóstw Aramejczycy czcili jeszcze bóstwa: Salm, które miało według J. Langrange’a oznaczać planetę Saturna, dosłownie jednak znaczy „wyobrażenie, statua”, Singalla = „Wielki Sin”, Aszira, które odpowiada Aszerah Kanańczyków.

Co się tyczy poglądów o życiu pozagrobowym, to również z tych samych napisów możemy wnioskować, że w jego rzeczywistość wierzyli. Po śmierci człowieka pozostawała n e f e s z = dusza, ale była ona pojmowana jako materialna, gdyż mogła jeść i pić i brała udział we wszystkich uctach i ofiarach składanych bogom; „niech spożywa dusza Panammu z tobą, niech pije dusza Panammu z tobą, gdyż wspomni duszę Panammu z Hadadem... tą ofiarą... niech się ucieszy jakby darem Hadadowi”. Dusza pragnie też spokoju w grobie: „nie włożono ze mną żadnego przedmiotu srebrnego ani brązowego, włożono tylko ubranie, abyś ty nie rabował mego grobu” (napis w Neirab). Miejsca kultu nie odnaleziono do tychczas, więc nie wiemy, jak one wyglądały; ponieważ jednak miejsca, gdzie bóstwa przebywały, nazywano beth albo h a r a m, możemy wnioskować, że je posiadali i że były one domami, otoczonymi naokoło murami. (Por. Fr. Hommel, *Die altisrael. Ueberlief.*, Monach., 1897; idem, *Grundriss der Geographie und Geschichte des Alt. Orient*, Mon., 1904, t. 1; G. Hoffman, *Aramäische Inschriften aus Neral: Neue und alte Götter*, w „Zeitsch. f. Assyriologie”, t. 11; A. Sanda, *Die Aramäer*, Lp., 1902; R. Dussaud, *Notes de mythologie Syrienne*, Paris, 1903; M. J. Lagrange, *Études sur les religions semitiques*, Paris, 1901; J. Bricout, *Où en est l'histoire des religions*, Paris, 1911, t. 1; J. Hehn, *Die biblische und babyl. Gottesidee*, Lp., 1913).

W późniejszych czasach ewolucja pojęć religijnych i wpływy religii sąsiednich oddziaływały na zmianę pojęć religijnych Syryjczyków, które i tak dotychczas nie były jednakowe u wszystkich plemion. Powstał t. zw. synkretyzm pojęć religijnych, który wpływami swymi sięgał na Zachód, do państwa rzymskiego. Z napisów, odnalezionych w prowincjach za-

chodnich dowiadujemy się o istnieniu w Syrii bóstw: Jupiter Dolichenus, który był czczony w Kommagenie i dlatego zwany deus Commagenorum, deus Paternus Commagenorum, powstał on prawdopodobnie na miejsce bóstwa Baala; Jupiter Heliopolitanus, Malagbel w Palmyrze, Elagabel w Edessie, Belus w Apamei, Herakles w Tyrze, Adonis. Z bogini dokumenty wymieniają: Dea Syria, Baltis, Astarte (por. Fr. Cumont, *Les religions orientales dans le paganisme romain.*, Paris, 1909; J. Toutain, *Les cultes païens dans l'empire romain*, Paris, 1911, t. 2). W czasach po Chrystusowych dawną religię najdłużej przechowała Palmyra, wysunięta na Wschód, choć i tam cesarz Aurelian reformy wprowadził. Głównem bóstwem był „pan bogów” — BeI albo Bol (Malak-Bel) utożsamiany przez Rzymian z Sol, a przez Greków z Jupiterem z Heliopolisu, który niczem innym nie był jak bóstwem słońca (ἥλιος). Z pośród bogini wymienić należy boginię szczęścia — Gad (Τύχη), która była opiekunką wód i Atergatis albo Derceto (por. J. Bricout, *Où en est l'histoire des religions*, t. 2, 172, 35).

Chryścjanizm w krótkim czasie rozwinął się w S-i. Przyczyną tego były prześladowania ze strony Żydów; chijanie uciekali do S-i z Jerozolimy po męczeństwie św. Szczepana. Św. Paweł po swoim nawróceniu wiele był zdziałał dla wiary (Dz. Ap. 9, 3, 22; 13, 1; 15, 23, 35, 41). W Antyochii po raz pierwszy zaczęto nazywać nawróconych do Chrystusa chijanami; tam też po raz pierwszy wyłoniła się w Kle kwestya judaizantów, która doprowadziła do Soboru Apskiego. Św. Piotr ustanowił w Antyochii swoją bpią stolicę, a po jej opuszczeniu mianował swoim następcą św. Ewodyusza. Obok gminy antiocheńskiej kwitły gminy chijańskie w Beroa, Seleucyi, Apamei, Samozacie, Cyrze i Edessie. Stan kwitnący Chijaństwa w S-i jest przyczyną, że misyonarze syryjscy zanoszą światło Ewangelii na Zachód i Wschód — do Indyi (por. J. Dahlmann, *Die Thomaslegende*, Freib. Brig., 1911). Po uzyskaniu wolności w S-i powstają już rozmaite herezye, jak monofizyci (ob.), którzy opanowali patriarchat antiocheński, nestoryanie (ob.). W VII w. S. została zdobyta przez Arabów i większa część jej mieszkańców przyjęła mahometanizm. Resztki chijan

prześladowane długi czas ukrywały się w górach i lasach libańskich. Dziś pod względem religijnym ludność syryjska dzieli się na wyznania mahometańskie, chijańskie i żydowskie. Do wyznania mahometańskiego należy ok. 1,350,000 t. zw. Sunnitów i ok. 250,000 Szuytów. Do nich należą też Druzowie na Libanie i w Hauranie ok. 200,000, Nusairyowie ok. 200,000, Izmailiowie 25,000. Ostatnie trzy stanowią niezależne formy religijne, które z kolei dzielą się na rozmaite sekty. Chijan w S-i jest już ok. 1,000,000. Według wyznań: do Kłta katolickiego należą: Maronici ok. 450,000; Greko-Melchici — 140,000; Syryjczycy czyli dawni Jakobici — 15,000; Chaldejczycy czyli dawni Nestoryanie — 6,000; Ormianie — 10,000; Łacinnicy — 10,000. Do wyznań wschodnich zaliczyć należy: Greków-ortodoksów — 200,000, Jakobitów (monofizytów) — 10,000, Nestoryanów — 6,000, Ormian-gregoryanów — 25,000.

(Por. T. Khairallah, *La Syrie*, Paris, 1911; *La Palestine*, par des prof. de N. D. de France, Paris, 1912).

X. J. A.

Syryjski język. Wulgata i LXX utożsamiają słusznie język syryjski z aramejskim. Język syryjski II Mach. 15, 37 właściwie jest również językiem aramejskim, gdyż język ten jeszcze przed niewołą babilońską doszedł do bardzo wielkiego rozwoju, wpływami swymi sięgał i wypierał miejscowe języki daleko wokoło. Za panowania Persów, zdaje się, był językiem jakby międzynarodowym, gdyż oficjalne dokumenty z tych czasów pisane są w języku aramejskim np. papyrusy z Elefantyny (por. W. Staerk, *Die jüdisch aramäischen papyri von Assuan*, Bonn, 1907; E. Sachau, *Drei Papyrusurkunden aus Elephantine*, Berlin, 1908; Ks. Fr. Gołba, *Trzy aramejskie papyrusy*, Kraków, 1909). Język aramejski był przyjęty też przez Izraelitów. Ks. Ezdr. IV, 8—VI, 18 i VII, 12—26 podaje bezwzględnie dokumenty chaldejskie w ich formie oryginalnej. Toż samo Daniel, przytoczywszy dokument aramejski, kontynuuje w języku aramejskim II, 4—VII; VIII — XII. Za czasów Chrystusa Pana język aram. był w ogólnem użyciu. W późniejszych czasach wielki wpływ wywarł na język aramejski język grecki, a szczególnie arabski. Jesz-

cze do XIII w. język aram. był w użyciu, pisane w nim były rozmaite księgi liturgiczne żydowskie, midraszki, targumy i talmudy. Ale powoli on zamierał. Oprócz kilku miejscowości w Persyi, wschodniej Turcyi i w kilku wioskach na Libanie i w Palestynie, gdzie zmieniony dotychczas jest używany, język aram. zupełnie zamarł.

Do języka aramejskiego zaliczyć też należy grupy językowe: nabatejską, mandedską i palmirską, które, choć nie zostały wielkiej literatury po sobie, ale znane są z dość licznych napisów. (Por. H. Pognon, *Inscriptions sémitiques*, Paris, 1908).

Największe znaczenie ze wszystkich aramejskich dyalektów zdobył sobie dyalekt w północnej Mesopotamii zw. aramejskim, chijańskim, albo wprost syryjskim. Miasto Edessa było w pierwszych wiekach po Chr. centrum kultury i język używany w tem mieście musiał odpowiednio się rozwinąć i wpływy wywierać. Tłumaczenia Biblii z II w. dowodzą, że język ten pod względem swego rozwoju stał bardzo wysoko. W budowie swojej uległ cokolwiek wpływom języka greckiego. Z owych czasów pochodzi też pisownia syryjska uproszczona t. zwana Estrangela (ܐܬܪܢܓܠܐ), z której rozwinęła się potem pisownia Nestoryanów i Jakobitów t. zw. Serto. Kiedy w VI w. powstały walki z racji sporów dogmatycznych, podzielił się Syryjczycy na dwa odłamy: wschodnich—Nestoryanów i zachodnich—Jakobitów. Rozwój języka w tych grupach z biegiem czasu wytworzył dwie odpowiednie grupy. Kiedy jednak język arabski powoli wyrugował język syryjski z ogólnego użycia, język syryjski pozostał tylko językiem liturgicznym i literackim. Tak np. uczony metropolita z Nizibis, Elias bar Szinnaja (X w.) pisał dzieła swoje dla chijan w języku syr., albo też równoległe w dwóch kolumnach: arabskim i syryjskim. W dzisiejszych czasach język syr., chociaż martwy, jest językiem klnym, liturgicznym i naukowym, tak jak na Zachodzie łacina.

Pod względem pisowni, pisano tylko pierwotnie spółgłoski. Aby zapobiedz błęd-nemu wymawianiu, uczeni masoreci z Edessy w V w. (t. zw. tradycya karkafieńska) wynaleźli sztuczne znaki dla samogłosek *a*, *i*, *o* i dodali je czy to nad czy pod spółgłoskami. Są tylko dwa rodzaje: męski i żeński, rodzaj żeński for-

muje się od męskiego przez dodanie *at*; dwie liczby: pojedyncza i mnoga; trzy stany: absolutny, constructus i emphaticus. Urabianie form czasowników i ich odmiana, łączenie imiesłów i wogóle zasady gramatyczne mają wiele wspólnego z ogólnymi zasadami języków semickich (ob. art. Semickie języki).

(Por. R. Duval, *Traité de grammaire Syriacque*, Paris, 1881; Th. Nöldeke, *Kurzgef. Syr. Gramm.*, Lp., 1898, 2 wyd.; idem, *Die Semitischen Sprachen*, Lp., 1899; E. Nestle, *Brevis linguae Syr. gramm.*, Carlsruhe, 1881; C. Brockelmann, *Syrische Grammatik mit Literatur*, Berlin, 1905; idem, *Grundriss der vergleich. Gramm. der semit. Sprachen*, Berlin, 1907; H. Gismondi, *Linguae Syriacae gramm. et chrestom.*, Beyrut, 1900; *Słowniki*: Payne Smith, *Thesaurus Syriacus*, Oxford, 1868—1901; C. Brockelmann, *Lexicon Syriacum*, Berlin, 1895; J. Brun, *Dictionarium syriaco-latinum*, Beyrut, 1895; R. Duval, *Lexicon Syriacum*, Paris, 1901).

X. J. A.

Syryjska literatura. Z czasów przedchijańskich, oprócz napisów w ostatnich czasach odnalezionych (por. H. Pognon, *Inscriptions semitiques de la Syrie*, Paris, 1901) żadnych dzieł większych literatura syryjska nie posiadała. Początki i zarazem rozwój lit. syr. sięgają II w. t. j. czasu tłumaczeń biblijnych (ob. Biblii tłum.), które są dowodem potrzeb duchowych Syryjczyków i rozwiniętego ruchu umysłowego. W krótkim czasie okazała się potrzeba wyjaśnień i komentarzy na Pismo św. Z pośród pisarzy kierunku egzegetyczno-ascetycznego owych czasów wymienić należy: Afraates (ob.), Efrem (ob.), Rabulas (ob.), Jakób z Edesy i Barhebräus (ob.). Z pośród pisarzy historycznych: Jan z Efezu, Jozue Stylita, Barhebräus, autor kroniki edeskiej. Liczne wówczas powstały *Akta męczenników* autorów nieznanych (por. P. Bedjan, *Acta martyrum et sanctorum*, t. 7, Paris, 1890—7). Do dzieł prawnych zaliczyć należy: *Didaskalia*, zbiory kanonów. Dzieł opisujących życie Świętych było sporo, jak również legend z życia Świętych np. o siedmiu braciach śpiących, *Doctrina Addaei*, legenda o Abgarze etc. Ksiąg apokryficznych

z owych czasów mamy również sporo, jak np. *Didaskalia*, *Protevangelium Jacobi*, *Acta Pauli*, *Księga Jubileuszów*, *Testament Adama*, *Józef i Ase-neth*, *Ahikar i Nadan*, niedawno odnalezione psalmy i ody (60) Salomona. Oprócz dzieł treści ściśle teologicznej, z tego czasu posiadamy sporo dzieł napisanych wierszem. Z pośród poetów wymienić należy: Assuana, Bardesanes, Harmonius, Efrem, Baläus, Cyrillonas, Narses, Jakób z Sarugi etc. Kiedy powoli zamierał język syryjski, ukazywały się też gramatyki tego języka (Barhebräus, Honain z Herty) i słowniki (Bar Bahlul). Głównym centrum życia umysłowego była Edessa, gdzie koncentrowały się wpływy filozofii greckiej i wschodniej. Kiedy później powstały rozmaite herezye i rozdwojenia w łonie Syryjczyków, ruch tembardziej się rozwinął, gdyż konieczność zmuszała do obrony zasad religijnych, przez się wyznawanych. Wpływy umysłowości greckiej odbiły się w tłumaczeniach autorów greckich: filozofów i teologów (Aristoteles, Plutarch, Porfiryzus, Klemens, Euzebiusz) (por. A. Müller, *Die griechischen Philosophen in der arab. Ueberslieferung*, Halle, 1873). Wiadomości o stanie literatury syryjskiej podają ostatni pisarze, jak Bar-Hebräeus (1226—1286), który napisał kronikę syryjską (por. P. Bedjan, *Gregorii Barhebraei chronicon Syriacum*, Paris, 1890); Ebedjesu (1291—1318) metropolita nisybski i armeński (por. H. Gismondi, *Eben Jesu Sobensis carmina selecta*, Beyrut, 1888). Wpływy literatury i języka syryjskiego rozchodzą się daleko na Zachód i Wschód. W Turkiestanie, na Malabarze i nawet w Chinach (napis w Singanfu ob.) odnajdujemy ślady wpływów literatury i języka syryjskiego. Z początkiem jednak XIV w. światło dawnej literatury syryjskiej gaśnie. Pewien tylko oddźwięk stanowią poezye w nowoaramejskim narzeczu fellichi. Wszystkie dzieła, należące do literatury syryjskiej podaje C. Brockelmann w *Syrische Grammatik und Paradigmen, Literatur*, Berlin, 1905, 124—144. (Por. W. Wright, *Syriac Literatur*, Lond., 1894; R. Duval, *La littér. Syriacque*, Paris, 1907, 2 wyd.; Th. Nöldeke, *Die aramäische Literatur*, w „Die Kultur der Gegenwart”, Tl. 1, abt. 7). Dzisiejsza literatura syryjska jest rezultatem działalności misyjnej Kościoła

katolickiego i zakładanych przezeń szkół i kolegiów. Od XVI w. pże nie przedstawiali interesować się Syryą i zabiegać o jej podniesienie umysłowe i religijne. Owocem tych zabiegów były założone kolegia: 1) maronickie w Rzymie 1584 r. (Grzegorz XIII), z którego wyszli działacze i pisarze: Gabryel Sionita, Ibrahim Al-Hekleni (Echelenis), Faustus Naironius, Józef, Szczepan, Józef, Ludwik, Assemanowie. 2) Szkoła maronicka w Rawennie, założona przez Mansura Chalaka w 1639 r., ale już w 1664 połączona z kol. rzymskim. 3) Szkoła maronicka na Libanie w Hauka założona 1624 r. 4) Kollegium maronickie w Antura (1734). 5) Kollegium w Zgharta (1735). 6) Kollegium w Ain-Warka (1789). 7) Kollegium jezuickie w Gazir (1844—1875). 8) Kollegium patryarchalne (1866). 9) Kollegium „Mądrości” założone w 1870 r. przez arcbpa beiruckiego J. Debsa, który wiele przyczynił się do ruchu umysłowego w Syrii (zm. 1907. 10) Uniwersytet w Beirucie, założony w 1875 r. przez Jezuitów, który wielkie zasługi położył dla rozwoju oświaty w Syrii etc. Oprócz szkół katolickich istnieją też innych wyznań: prawosławne, anglikańskie i protestanckie, które rywalizując z sobą, coraz bardziej się rozwijają. Dziś życie literackie w Syrii bardzo jest rozwinięte. Z pisarzy świeckich możemy wymienić: Żubran, F. Autun, Rihani, Szeik Skandar, Adib Ishak, Farys Szidiak, Szeik Ruszaid etc. Z pism dziejszych: *Nafir Surya*, *Ad-Dżanna*, *Al Kenisah-al-katulikia* zamieniony później na *Al-Baszir*, *As-Zahwa*, *An Nahla*, *Al-Bark*, *Al-Masrik* etc.

(Por. T. Khairallah, *La Syrie*, Paris, 1912).

X. J. A.

Syryjski Kościół. Chijanie syryjskiego obrządku dzielą się od dawnych już czasów na kilka wyznań; niektóre z nich są heretyckie, jak nestoryanie (ob.) i monofizyci (ob. art. Jakobici); inne połączone są z Kłem katolickim. Stosownie do swego obrządku mają rozmaite nazwy: 1) Syrochaldejczycy mają patr. babiloński z rezydencją w Mossul, arcbpstwa w Bagdadzie, Diarbekr i Kerkuk i bpstwa w Mardin, Gezira, Amadia, Akra, Salmas, Sinna, Urmiah, Sert, Zaku. Liczba wiernych, po-

łączonych z Kłem sięga 72,000, wśród których pracuje 250 kapłanów. Po ogłoszeniu nieomylności pskiej, patr. Józef VI Audu nie chciał uznać tego dogmatu, co spowodowało nań kary kłne. Umarł jednak pojeźnany z Kłem 1878 r. Dzisiaj patr. syrochaldejskim jest Muthran Emanuel Thum, wybrany 1900 r., człowiek bardzo wykształcony. 2) Syromalabarczycy (ob. art. Chijanie św. Tomasza). 3) Maronici (ob.). 4) Syrojakobici (ob. Jakobici, Baradai). 5) Łacinnicy tworzą wikaryat apski syryjski w Aleppo. Wikaryat ten powstał w XVIII w., a rozciągał się na Syryę, Palestynę, Cypr, Egipt i Arabię. W XIX w. oddzielono odeń w 1837 r. Egipt z Arabią, a w 1848 Palestynę i Cypr. Ponieważ na większość tamtejszych katolików rozciągała się juryzdykcya franciszkańskiej kustodii Ziemi św., przeto władza wikaryusza była bardzo ograniczona. Z tego powodu po ostatecznem ukształtowaniu tego wikaryatu, przywileje i prawa kustodii były zniesione i juryzdykcya nad wszystkimi katolikami obrządku łacińskiego została przelana na wikaryusza, który mieszka w Beirucie. Wikaryuszami apskimi byli: o. Arnold Bassu do 1817 r., o. Gandolfi do 1826, Jan Piotr Losanna 1827—1836, Angelo Fazio 1836—1838, Franciszek Vilardell 1839—1852, Paweł Brunoni 1852—1857, Serafin Milani 1874, Ludwik Piavi 1876—1889, Gaud. Bonfigli 1890—1891 przeniósł swą rezydencję z Aleppo do Beirutu, Piotr Gonzales Duval od 1896 r.; obecnie jest Giannini.

Nad 10,000 katolików, rozproszonych na obrzbiemiej przestrzezi, pracuje kler łaciński, reprezentowany wyłącznie przez zakonników-misyjonarzy: O.O. Franciszkanów, Kapucynów, Karmelitów, Jezuitów, Lazarystów i Braci szkolnych, a także przez zgromadzenia żeńskie Sióstr Miłosierdzia, Sióstr św. Józefa z Lyonu i miejscowe Siostry od Najśw. Serca zw. Mariamette. Liczne są tu szkoły elementarne, a także kilka kolegiów dla chłopców i dziewcząt, oraz dwa seminaria w Bejrucie, większe i mniejsze pod kierunkiem O.O. Jezuitów. Wyższe wykształcenie daje uniwersytet, który został przekształcony z rozkazu pza Leona XIII (1875 r.) z kolegium św. Józefa w Szazir na Libanie.

X. J. A.

Syryjskie tłumaczenia Biblii ob. Biblii tłumaczenia.

Syrycyusz św., pż (384—399) wybrany po śmierci Damazego. Działalność S-a była wszechstronna. Do pierwszych czynności należy odpowiedź na list bpa z Tarragony, Himeryusza, w której pozwolił tym z pośród kleru hiszpańskiego, którzy nielegalnie, po dwukrotnem zawarciu małżeństwa, weszli do stanu kapłańskiego, aby w tym stanie pozostali (M. P. Lat. 13, 1145). W 386 r. odbył synod w Rzymie, którego uchwały rozesłał do tych bpw, którzy nie mogli brać udziału w synodzie. Często występował S. w sprawie zachowania czystości wiary, a więc pko Jowinianowi, manichejzynom, pryscylianistom etc. Pż S. cieszył się wielkiem uznaniem u współczesnych. Po jego wyborze ces. Walentyńian II z wielkiem uznaniem wyrażał się o pżu, sławiąc jego pobożność (M. P. Lat. 3, 359). Jedno tylko zarzucano S-i, że nie wystąpił pko Rufinowi, gdy ten w Rzymie szerzył tacińskie tłumaczenia dzieł Orygenesza. W Martyrologium Rom. dzień święta S-a wyznaczono na 26 list. (Por. *Liber Pontif.*, 1, ed. Duchesne, 140, 216; Langen, *Gesch. der röm. Kirche*, 1, Bonn, 1881, 611; Rauschen, *Jahrbücher d. christ. Kirche*, Freib., 1897, 605).

System kolegialny ob. Kolegialny system.

System episkopalny ob. Episkopalny system.

System synodalny ob. Protestantyzm.

Systemy moralne ob. Moralne systemy.

Syzyniusz pż ob. Sisinius.

Szabat (hebr. szabbat, gr. σάββατον, łac. sabbatum—stąd nasze sobota) dzień odpoczynku u Żydów. Wyraz pochodzi od s z a b a t=odpoczywać, przestawać coś czynić. Analogiczny wyraz babiloński s z a b a t u oznacza „być usposobionym, w dobrym stanie”. Babiloński dzień s z a b a t u był dniem oczyszczenia, które miało przywrócić dobre stosunki z bóstwem.

Być może, że i u Izraelitów takie same pojęcie było szabatu, gdyż np. Lew. 25, 2 mowa jest o roku szabatowym i nazywa się on „szabatem ku czci Jahwe—szabat la-Jahve”. Z nazwą siedm (hebr. s z e b a h) S. niema nic wspólnego, gdyż etymologicznie są te dwa wyrazy różne.

1. **Ustanowienie szabatu.** Pierwszych historycznie wzmianek o S-e należy szukać u Babilończyków. W starym słowniku assyryjskim (Th. Pinches, *Szapattu, the Babylonian Sabbath* w „Proc. of the Soc. of Bibl. Arch.” 1904, 51—56) jest mowa o u m n u h l i b b i—dniu uspokojenia serca z racyi modlitw i ofiar dla bóstw uczynionych, który był obchodzony d. 15 każdego miesiąca. W późniejszych dokumentach mamy wzmianki wyraźniejsze. Czytamy: „W nocy, król składa swoją ofiarę (bóstwom) Marduk i Isztar—7, Belit i Nergal—14, Ninib i Gula 19, Szamasz, Belit matati, Sin i Belit ile—21, Ea i Belit ile—28, on składa ofiarę i jego modlitwa będzie przyjęta przez boga” (*Cuneiform Inscript. of West. Asia*, t. 4, 32 ss.). A przedtem podane są przepisy: „pasterz licznych ludów nie powinien jeść mięsa gotowanego na węglu, ani chleba upieczonego na popiele; nie powinien zmieniać ubrania, ani brać uroczystej tuniki ani składać ofiar. Król nie może wstępować na wóz, ani spraw rozstrzygać. Wróżbiarz nie powinien wypowiadać żadnej wróżby w swem tajemniczym miejscu; lekarz nie powinien ręki wyciągać ku choremu, i nie można wypowiadać przekleństw”. Z tych tekstów możemy wnioskować, że były pewne dni u Babilończyków, które były poświęcone specjalnym bóstwom, że w dni te trzeba było się powstrzymać od pewnych czynności, a przeto uważane były jakby za feralne. Dni te były co siódmy dzień: 7, 14, 21, 28, a 19 jest tylko (7 × 7=) 49 od początku ubiegłego miesiąca.

2. Już na początku pobytu na pustyni Izraelici święcili dzień siódmy przez powstrzymanie się od pewnych czynności. Kiedy np. padała manna, Mojżesz rozkazał zbierać szósteo dnia podwójną porcję, aby nie zbierać jej dnia siódmego (Ex. 16, 23). Żadnych nie mamy prztem wyjaśnień, dlaczego tak Mojżesz postępował; widocznie zwyczaj ten świętowania dnia siódmego był dawniejszy, do którego sam Bóg się stosował, nie dając

dnia siódmego manny. Z czasów pa-
tryarchalnych nie mamy żadnych śladów
świątowania S-u. Zwyczaj ten jednak nie
przeszedł do Izraelitów od Egipcyan, bo
ci dzielili miesiące na dekady, a święto
było na początku miesiąca i dekady (do
roku dodawano pięć dni uzupełniających
(por. Maspero, *Hist. anc. de l'Or. class.*,
1895, t. 1, 208). Stąd niektórzy bibliści
racjonalistyczni wyprowadzali początek
S-u izraelskiego z Babilonii, ale takie ich
twierdzenie było nieuzasadnione. Po-
między S-m izraelskim i S-u babilońskim
były wielkie różnice: S. izraelski nie był
poświęcony specjalnym bóstwom, ale
Jahve; zabronione było w tym dniu pra-
cować i zmuszać innych do pracy, i prze-
pisy te obowiązywały wszystkich, a nie
poszczególne kategorie ludzi; S. izraelski
nie był uważany za dzień feralny; wresz-
cie u Babilończyków S. był pierwszym
dniem w każdym miesiącu i od niego
liczono następujące po sobie siedm dni
i to w każdym miesiącu, tymczasem u
Izraelitów S. był dniem ostatnim w ty-
godniu i każdy następujący siódmy dzień
był S-m, nie zwracano uwagi na pierw-
sze dni miesiąca.

3. Mojżesz uzasadniał świątowanie S-u
tem, że i Pan Bóg stwarzał świat w cią-
gu sześciu dni, a siódmego dnia odpo-
czął (Gen. II, 2, 3). W dekalogu zaś po-
wiedziano: „pamiętaj, abyś dzień sobotni
święcił” (Ex. 20, 8). To „pamiętaj” wy-
raźnie świadczy, że Izraelci już oddawna
dzień ten świętowali, obecne zaś przy-
kazanie miało być dla nich tylko przy-
pomnieniem. Nowem miało być dla Izraeli-
tów to, że S. od tej chwili był podnie-
siony do znaku między Bogiem i między
Izraelitami od pokolenia do pokolenia
(Exod. 31, 17).

Jaki przeto początek był S-u? Jest on
objawem prawa naturalnego i pozytywnego.
Prawo naturalne wskazuje, aby
człowiek poświęcił swemu Stwórcy z tych
dóbr, jakie odeń otrzymał, i uznał się
przez to od Niego zależnym. Z tego
względem obowiązany jest on poświęcić
chwilę czasu, aby przynajmniej o Nim
pomyśleć i oddać mu hołd przez modli-
twę lub inne czynności zewnętrzne. Ale
kiedy to ma człowiek uczynić, prawo na-
turalne nie wskazuje; potrzeba przeto, aby
Bóg sam dał poznać swoją wolę w tym
względzie i On to właśnie uczynił przez
prawo pozytywne. Od czasu zaś ogło-

szczenia prawa na górze Synaj, S. stał się
znakiem przymierza między Bogiem i
Izraelitami.

4. Przepisy, dotyczące S-u w St. Test.
były następujące: a) zakazane były wszel-
kie prace: gotować pokarmy (Ex. 16, 23),
orać i żąć (Ex. 34, 21), zapalać ogień
(Ex. 35, 3), zbierać drwa (Num. 15, 32—
36), handlować itd., wychodzić za daleko
po za obóz lub też po za miasto. b) tego
dnia kapłani obowiązani byli złożyć
ofiary zapokojną specjalną: dwa baranki
jednoroczne (Num. 28, 9—10). c) lud
obowiązany był zebrać się w przybytku
lub świątyni. Na czym polegało to ze-
branie, tekst biblijny nie mówi, ale pra-
wdopodobnie odmawiano wówczas wspól-
ne modlitwy, odczytywano wyjątki z pra-
wa i słuchano jego wyjaśnień.

Kary za niewypełnianie przepisów, ty-
czących S-u były wielkie, bo nawet kary
śmierci (Exod. 31, 14) jak np. w wy-
padku (Num. 15, 32—36), kiedy lud uk-
mienował człowieka, kiedy ten zbierał
drwa w dzień S-u. Pomimo takich ostrych
kar, nie zawsze jednak Izraelci zacho-
wywali przepisy S-u. W księgach Pro-
roków częste mamy świadectwa i wzmian-
ki o niezachowywaniu S-u nie tylko przez
im współczesnych, ale i dawniejszych
Izraelitów (Jer. 17, 21—27; Oz. 2, 11;
Am. 8, 5). Toż samo działo się i po
powrocie z niewoli babilońskiej. Pko na-
dużyciom i lekceważeniu przepisów S-u
energicznie wystąpił Nehemiasz i przez
kilka S-w zamknął bramy w Jerozolimie,
aby kupcy nie wchodzili w te dni do
miasta i nie targowali (II Ezdr. 13, 15—
22). W późniejszych czasach Antyoch
Epifanes (I Mach. 1, 48; II Mach. 6, 6)
zabronił świętować w S-y, wielu przeto
Izraelitów znalazło się, którzy przepisy
szabatowe łamali. Wystąpienie energiczne
Machabeuszów i walka o wolność naro-
dową sprawiły, że nastąpiła bardzo wielka
reakcja pod względem świątowania S-u.
Doszło nawet do tego, że pewnego razu
wojsko żydowskie było napadnięte przez
Syryjczyków w dzień szabatni i zostało
pobite i wycięte; uważali bowiem Żydzi,
że raczej śmierć należy ponieść, aniżeli
złamać przepisy szabatnie. Widząc skut-
ki tak opłakane źle zrozumianych prze-
pisów, Matatyzas na przyszłość pozwolił
na walki obronne w dzień szabatni (por.
I Mach. 2, 32—41; Joseph. Flaw., Ant. Jud.
12, 6, 2; 14, 4, 2).

5. Odkąd zaś formalizm faryzeuszowski wywarł swój wpływ na tłumaczenie prawa, przepisy szabatnie stały się przedmiotem wyjaśnień i komentarzy ze strony drów zakonnych. Ich decyzje zachowane są w traktatach Miszny (XIV); Szabat, Erubin i Beza albo Jom to b. Wyliczonych tam jest 39 czynności, które są wzbronione w S., jak np. śnić, orać, żąć, młócić, wiać, piec... napisać dwie litery, zapalać, przechodzić z miejsca na miejsce etc. Zakazy te są bardzo śmieszne, ale śmieszniejsze i dziwaczniejsze jeszcze są komentarze, dodawane przez drów do tych przepisów. Tak np. przepis brzmiał, że nie można napisać dwóch liter, a to dlatego, że dwie litery mogą już tworzyć wyraz i tem samem napisanie ich byłoby już pewnem wykonaniem pracy; ale, gdyby się napisało jedną literę na jednej ścianie, a drugą na drugiej, to wówczas złamanie przepisu nie będzie, gdyż nie będzie to pracą. To znów w dzień S-u można było wychodzić po za miasto tylko ok. 1000 kroków (tehuma hasz-szabbat *סבבאטון יודס*, sabbati iter). Później rozszerzono do 2000. Ale najrozmaitsze sposoby drowie zakonnici powynajdywali, aby można było jeszcze dalej pójść i nie złamać przepisów, a więc np. mógł żyd w przeddzień S-u pójść do dość oddalonego miejsca, położyć na niem choćby kamień i powiedzieć, że on chce jutro obchodzić tam S. i nazajutrz mógł on pójść od tego miejsca jeszcze 2,000 kroków. W Polsce Żydzi za pomocą sznurków, które łączą wszystkie domy z synagogą, starają się wytworzyć jedność z synagogą, aby od domu najdalej będącego w mieście można było 2,000 kroków zrobić. Oprócz zakazów, komentarze drów zakonnych uwzględniały pewne czynności dozwolone w dzień S-u. Tak a) dozwolone były wszystkie czynności liturgiczne, spełniane przez kapłanów w świątyni; zabijali oni ofiary, zapalali lampy etc. Kiedy z przepisów ogólnych wypadała w dzień szabatni Pascha albo obrzezanie, to S. ustępował w tym wypadku i tem samem przepisy dotyczące się S-u. b) z prawa naturalnego wszelkie niebezpieczeństwo śmierci pozwalało na przełamanie przepisów S-u; np. jeżeli mur się zapadł i niewiadomem było, czy czasami nie zawałił kogo, dozwolone było gruzы odwalić; lekarz mógł leczyć chorego, kapłan mógł zawią-

zać ranę, jeżeli podczas składania ofiar w S. skaleczył się, można było napić bydlę lub zapędzić je do wody, jeżeli wpadło do dołu, można było je wyciągnąć etc.

6. Za czasów Chrystusa Pana i później S. obchodzone w następujący sposób: a) w przeddzień S-u zw. *παρασάβη*, *parasceve* przygotowywano wszystko, co było potrzebne nazajutrz, a więc ubranie, potrawy, zapalano lampy etc. Ojciec rodziny czuwał nad tem przygotowaniem. S. rozpoczynał się w piątek wieczorem i trwał do wieczora w sobotę. Drzy zakonnici określali, kiedy rozpoczyna się noc szabatnia w ten sposób: kiedy zabłyśła jedna gwiazda, to był jeszcze piątek, kiedy ukazała się druga, był czas pomiędzy piątkiem i sobotą, a kiedy ukazała się trzecia, to był znak, że już noc się rozpoczęła i tem samem S. Początek i koniec S-u oznajmiali kapłani przez trąbienie z wyżyn portyku zw. szabatnim. Przy pierwszym trąbieniu zaprzestawano pracę w polu, przy drugim zamykano sklepy, przy trzecim zdejmowano naczynia z ognia i zapalano lampy. Trzy następne trąbienia były znakiem dzielącym czas zwykły od czasu świętego. b) W świątyni rano składano oliarę z baranka jednorocznego i dwie części maki mieszanej z oliwą, jako ofiarę zapokojną. W synagogach odbywały się dwa zebrania: rano i popołudniu. Rano odmawiano wspólnie modlitwę Szema, czytano ustęp z Zakonu, proroków i słuchano nauki. Kończyło się zebranie błogosławieństwem kapłana. Po południu czytano tylko ustęp z Zakonu. c) po za spełnieniem obowiązków religijnych, oddawano się rozrywkom godziwym, nawzajem się odwiedzano itp.

7. Za czasów Chr. Pana pod względem wypełniania przepisów S-u panował na całej linii formalizm, który do tego stopnia skrupował wolność człowieka, że S. nie tylko stracił charakter, jaki mu był dany przez prawodawcę, ale też stał się nieznośnym dla człowieka. Chrystus Pan chciał przywrócić S-i dawny jego charakter i dlatego nie liczył się z przepisami drów zakonnych, a więc uzdrawiał tych, co doń przychodzili, pozwalał uczniom swoim, że wycierali kłosa i ziarnka spożywali etc. Za takie postępowanie Żydzi uważali Chrystusa jako liberała i gorszyciela i człowieka grzesznego,

bo przepisy zakonne łamał. „Ten człowiek nie jest od Boga, powiadali, gdyż przepisów szabatnich nie spełnia” (Jan 7—9, 6—23). Ale Chrystus Pan wykazywał im, że Syn człowieczy jest Panem S-u i ma prawo tak postępować. Pod względem zachowania i świętowania S-u Chrystus Pan postawił nową zasadę, która jedynie jest racjonalna: nie człowiek dla S-u, ale S. dla człowieka.

8. Św. Łukasz (6, 1) mówi o S-e, który nazywa *δευτεροπρωτον* — wtóro-pierwszy. Mowa tu o jednym z S-w po świętach Paschy, gdyż Apłowie mogli już zrywać kłosa dojrzałe. Jaki to był S.—wyjaśnienia komentatorów są różne. Według *Chronicon Paschale* (M. 92, 517) był to S. drugi po S-e paschalnym, od którego liczyło się potem siedm tygodni do Świąt Zielonych. Byłby w takim razie S. wtóro-wtóry, wtóro-trzeci etc. To wytłumaczenie, choć wielu egzegetów za niem przemawia, nie ma za sobą żadnych argumentów (por. Knabenbauer, *Evang. Sec. Luc.*, Paris, 1896, 220—252). Zresztą, po za tem miejscem, nigdzie nie mamy wzmianek o S-e wtóro-pierwszym. Kwestya nie posiada znaczenia.

(Por. Schegg, *Biblische Archeologie*, Frib., 1888; E. Schrader, *Die Keilinschriften und das Alt. Test.*, Berlin, 1903^a, 592; Jastrow, *Amer. Journ. of Theol.*, 1898, 312—352; Joh. Hehn, *Siebenzahl und Sabbat bei den Babyloniern und im Alt. Test.*, Lp., 1907; idem, *Der Israelitische Sabbat*, Münster, 1911, Schürer, *Gesch. des jüd. Volkes*, Lp., 1898, t. 2; Jos. Felten, *Neutestam. Zeitgesch.*, Regensburg, 1910, t. 1; Schwalm, *La vie privée de peuple juif à l'époque de Jésus Christ*, Paris, 1910; Ks. St. Trzeciak, *Literatura i religia u Żydów*, Warszawa, 1911, t. 2 (literat. podana); Ks. A. Lipiński, *Archeologia biblijna*, Warsz., 1912; *Dict. de la Bible*, zesz. 35, 1291—1302; Hagen, *Lexicon biblicum*, Paris, t. 3, 799—818; Ks. Wilh. Michalski, *Starożytne dzieje biblijne*, Kraków, 1912, 132 i nast.).

X. J. A.

Szabatowy rok (hebr. szenat szabbaton, gr. *ἐναυτός ἀναπαύσεως*, Vulg. annus requietionis)—był u Izraelitów każdy siódmy rok. W prawodawstwie Mojżeszowym czytamy: „Sześć lat obsiewać będziesz ziemię twoją i zbierać plon jej.

Ale siódmego roku zostawisz ją odłogi, i dasz jej odpocząć, aby z niej jedli ubodzy ludu twego: a cokolwiek zbędzie, niech zjedzą zwierzęta polne; tak uczynisz w winnicy, i w oliwnicy twojej” (Exod. 23, 10, 11). Toż samo powtórzono szczegółowiej w Lev. 25, 1—7. Każdego więc siódmego roku Izraelici obowiązani byli do powstrzymania się od pracy rolnej. Człowiek miał odpoczywać dnia siódmego, a ziemia roku siódmego. Nie wolno było orać i zasiewać ziemi przez cały rok. Te zaś owoce, które ziemia lub drzewa same wydawały, należały do wszystkich. Jaka racya była tego prawa, trudno jest powiedzieć, ale to można przypuścić, że prawodawca doskonale znał życie rolnicze i wiedział, że ziemia co jakiś czas musi odpocząć (ugorować), gdyż ustawicznie obrabiana, nie wydawałaby należytych owoców. Rok szabatowy pozwalał Izraelitom zwrócić uwagę na inną dziedzinę życia gospodarczego, na poprawienie domostwa, ulepszenie inwentarza etc.

Oprócz tego, rok S-y nazywany był rokiem odpuszczenia (szemittach, *שמיטה*), gdyż nie mógł izraelita wymagać w tym roku zwrotu długów od swoich dłużników, ale tylko od Izraelitów, bo od cudzoziemców to było dozwolone. Przyczyną tego było to, że dłużnik izraelita w roku S-m nie miał dochodów z ziemi i przeto nie mógł zwrócić długu. Nieprawdą jest, jak chcą niektórzy autorzy (Fr. Buhl, *La Société israélite d'après l'Anc. Test.*, Paris, 1904, 171 i nast.), że w roku S-m odpuszczany był dług całkowicie dłużnikowi. Dług pozostawał długiem, tylko oddawanie jego było prolongowane na rok późniejszy. Gdyby tak było, jak chce Buhl, to prawo to byłoby nieracjonalne i nikt nie byłby taki naiwny, aby pożył przed rokiem S-m w nadziei utracenia nazawsze pożyczki. Tekst prawa nie mówi o darowaniu długu (Deut. 15, 9) (por. Hummelauer, *Comm. in Deut.*, Paris, 1901, 338 i nast.). Nieprawdą też jest, aby niewolnik w roku S-m odzyskiwał wolność. Niewolnik otrzymywał wolność dopiero w siódmym roku swojej służby, ale nie wcześniej (por. Exod. 21, 2, Deut. 15, 12—18, Hummelauer, *Comm. in Exod. et Levit.*, Paris, 1897, 214).

Pod koniec roku szabatowego prawo nakazywało, aby w czasie świąt szafszów (kuczek) było odczytywane publicz-

nie prawodawstwo Mojżeszowe (Deut. 31, 10, 11).

Prawo o roku S-m nie zawsze święcie było wypełniane przez Izraelitów. Z czasów przed niewolą babilońską nie posiadamy wiadomości. Stąd niektórzy twierdzą, że rok S. był wprowadzony później, tj. po niewoli babilońskiej, ale twierdzenie to jest bezpodstawne. Milczenie nie jest dowodem. Późniejsze wiadomości o roku S-m wszystkie odnoszą go do czasów Mojżesza. Podczas niewoli kraj mógł „się cieszyć z swoich szabatów” (II Par. 36, 21). Po powrocie z niewoli rok S. był pilnie przestrzegany. Z tym faktem liczyli się, według Flawiusza (Ant. jud. 12, 9, 5; 13, 8, 1; Bell. jud. I, 2, 4 etc.) nawet nieprzyjaciele i zwyzięcy narodu izraelskiego. Tak np. Aleksander W. uwolnił w roku S-m od podatków, a Cezar miał wydać edykt, pozwalający nieopłacanie podatków w roku S-m (por. Flawiusz, Ant. jud. 14, 10, 6). W późniejszych czasach talmudziści opracowali i podali szczegółowe przepisy co do zachowania roku S-o (trakt. Szebiith).

(Por. Zuckermann, *Ueber Sabbathjahrcyklus und Jobelperiode*, Breslau, 1857; Caspari, *Die Geschichtlichen Sabbathjahre* w „Studien und Kritiken”, 1876, 181 i nast.; H. Lesêtre, w *Dict. de la Bible*, zesz. 35, 1302—1306; Hagen, *Lexicon biblicum*, Par., 1911, t. 3).

X. J. A.

Szabel Józef Tomasz, ks., dr. filozofii i teol. Kształcił się w uniw. Jagiellońskim, gdzie później był profesorem i kilkakrotnie rektorem. Jako kapłan spełniał obowiązki archidyakona przy kolegiacie św. Anny w Krakowie i proboszcza w Olkuszu. Następnie, obravszy sobie zawód ściśle pedagogiczny i naukowy, wykładał matematykę, gramatykę i poetykę w szkołach krakowskich. Jako prof. matematyki od r. 1761—1767 redagował: *Kalendarz polski i ruski*. † w 1809 r. Ogląszat drukiem drobne rozprawy z zakresu astronomii i astrologii, mowy przygodne i akademickie. Przetłumaczył z polskiego na łacinę pracę Olechowskiego p. t. *Documenta ad causas decimales in Polonia*, Kraków, 1798. Niektóre z rękopisów S-a znajdują się w bibliotece Jagiellońskiej. (Por. Jocher, *Obraz hist.-bibliogr.*; Estreicher, *Bibliografia*, F. M. S. w *Encykl. Orgelbr.*).

Rr.

Szadek Tomasz, ks., jeden z najślawniejszych klnych kompozytorów polskich, prebendarz cz. kapelan kolegium Rorantystów, ok. r. 1580 wikaryusz katedralny krakowski. Napisał m s z ę „In melodiam moteti Pismene”, wyd. w ks. Surzyńskiego *Monumenta musices sacrae in Polonia*, z. 1, Poznań, 1885; *Officium „Dies est laetitiae”* z r. 1578; przechowuje się w księgach roranczych na Wawelu. (Por. Ks. Surzyński, *Muzyka figuralna w kłach polskich od XV do XVIII w.*, 8-o, str. 15 i 43).

z Szadka Jakób, teolog z XV w. Po odbyciu wyższych studyów na uniw. Jagiellońskim został tegoż uniwersytetu prof. i jako człowiek wielkiej wiedzy reprezentował tenże uniwersytet na sob. Bazylejskim. Król Kazimierz Jagiellończyk często też używał go do poselstw i do załatwiania spraw dyplomatycznych, z czego Jakób z Szadka zawsze najsumienniejszemu się wywiązywał. Był też on jakiś czas rektorem uniwersytetu, a z godności klnych osiągnął tytuł kanonika krakowskiego. † 1487 r. Oprócz tego Jakóba z Szadka w *Liber promotionum* znajdujemy jeszcze innych tegoż nazwiska. (Por. Muczkowski, *Liber promotionum*; Długosz, *Hist. Pol.*, 5; Kaz. Morawski, *Hist. Uniw. Jagiellońskiego*, Kraków, 1900, t. 1, 366; 2, 51, 52).

z Szadka Stanisław, poświęciwszy się teologii, którą skończył na uniw. Jagiellońskim, został tamże profesorem, a nawet był dziekanem wydz. filozoficznego w latach 1453 i 1463. Był też kanonikiem kł. św. Floryana na Kleparzu. † ok. 1475 r. Z prac jego pozostały w rękopisach: *De festivitate Sancti Petri ad vincula* i *Contra presbyteros magis nummo quam Christo servientibus*. Oprócz tych pozostały jeszcze i inne prace pomniejsze. (Por. Wisłocki, *Katalog rękopisów Bibl. Jagiell.*; Muczkowski, *Liber promotionum*).

z Szadka (Szadkowski) Mikołaj (Sadcovius, Sadcoviensis), astronom i teolog z XVI w. Ur. 1489 r.; studia odbywał w Krakowie; potem na wydz. teolog. w rodzimym uniwersytecie wykładał teologię i astrologię, był dziekanem parę razy, wreszcie rektorem. On to Stankara (ob.) za rozsiewanie błędnych zdań wy-

pędził publicznie z katedry. Był też kanonikiem krak. i dziekanem kła św. Floryana. † 1564 r. Słynął z ogromnych zdolności i z wielkiej pracowitości. Z dzieł jego dochował się *Parvus Catechismus Catholicorum*, Cracoviae, 1560. Układał też Mikołaj i wydawał w języku łacińskim, polskim i czeskim kalendarze i pisma treści astrologicznej. Zawierały one, oprócz wykazu świąt, prognostyki o pogodzie, zdrowiu, pokoju, wojnie itd. np. *Prognosticon mgri Nicolai de Shaddek in an. Christi 1517 in celebri studio Cracoviensi editum* (rękopis Bibl. Jag. n. 582 i w. in). Z polskich wystarczy przytoczyć kalendarz z 1525 r. p. t. *Nazniamionowanie dzienne miesięcyców nowych, pełnych i przytym czasów dobrych ku krwie wypuszczeniu, Baniok, Lekarstwa, Szczepienia y siania ... Mistrza Mikołaja Szadka. Lata od narodzenia Jezu Krysta syna bożego 1525 poczytaiq.* (Por. *Encykl.* Orgelbr.; Morawski, *Hist. Uniw. Jagiell.*; Wiślicki, *Katalog rękop. Bibl. Jag.*; Jocher, *Estreicher, Bibliografia*).

X. A. F.

z Szadka Marcin, ks., archidyakon wileński, mąż uczony i wymowny, członek rady litewskiej za Kazimierza Jagiellończyka. Wpływem swoim i radą skłonił w r. 1446 Kazimierza jeszcze wtedy w księcia do objęcia tronu po Władystawie Warneńczyku, przez co usunął elekcję księcia mazowieckiego Bolesława. (Por. *Encykl. powsz.* Orgelbr., t. 14, s. 219).

z Szadka Jan, ks., akademik krakowski, w r. 1427 został bakałarzem, w 1430 magistrem, następnie profesorem historii, w 1434 dziekanem wydz. filozoficznego. Był kanonikiem katedralnym, cieszył się zaufaniem Kazimierza Jagiellończyka, który używał go do wielu spraw dyplomatycznych. Został po nim *Komentarz na Kadłubka*, w rękopisie przechowywany w bibliotece krakowskiej. (Por. *Encykl. powsz.* Orgelbr., t. 14, s. 219).

Szadurski Stanisław S. J., filozof i fizyk. Ur. 1726 r. W 14-m roku życia został przyjęty do Zgromadzenia Jezuitów. Po złożeniu profesyi zakonnej przez pewien czas uczył filozofii w kolegium szlacheckim w Warszawie, później był prof. w Akademii wileńskiej. Po wyjściu

z Akademii wrócił do Warszawy i do chwili zniesienia zakonu pełnił dawne obowiązki w kolegium, będąc przytem kaznodzieją. Po zniesieniu zakonu, został nadal w Warszawie i tu w r. 1789 umarł. Wydał kilka rozpraw treści filozoficznej: *Principia ratiocinandi*, Warszawa, 1760; *Scila philosophiae ex physica generali*, Nowogródek, 1761; *Scila philosophiae ex physica particulari*, ib. 1762. (Por. Bieliński, *Uniwersytet wileński*, Kraków, 1898—1900, 2, 91).

Rr.

Szafarzyński Jakób S. J., historyk; ur. 1552 r. w Kunowie. Po odbytych naukach w Zgromadzeniu O.O. Jezuitów w Krakowie, zostaje prof. wymowy i kaznodzieją w Wilnie, Poznaniu, Lublinie i Krakowie, rektorem kolegium lubelskiego i grodzieńskiego; zaznaczył się również jako gorliwy misjonarz. Był to wogóle mąż wielkiej nauki, cnoty i wymowy. † w Krakowie 1601 r. Przetłumaczył z łaciny i wydał drukiem cenną pracę Ribodeneiry, jako ważny przyczynek do historii fundacyi kolegiów jezuitów w Polsce p. t. *Żywot św. Ignacego Lojoli*, Kraków, 1593. (Por. Maciejowski, *Piśm. pol.*, t. 3, 261).

Szafeici ob. *I s l a m*.

Szafraniec Jan, bp kujawski; ur. 1363 r. Po studiach, odbytych za granicą, wykładał teologię w Akademii krakowskiej, której również był rektorem. Oprócz godności kanonika i dziekana kapituły krakowskiej piastował jeszcze urząd kancлера koronnego. 1426 r. zamianowano go bpem kujawskim, na którym to stanowisku † 1433 r. w Brodni. Pochowany w katedrze krakowskiej. Zastąpił swą gorliwością pasterską i jako mąż stanu. (Por. *Encykl. powsz.*).

Szakal (po hebr. Szual, po łac. canis aureus, Wulgata—vulpes, draco... Wujek: liszki, smoki, syreny) jest nazwą zwierzęcia, należącego do gatunku psów; zajmuje on pośrednie miejsce między lisem a wilkiem; od lisa ma mniej sprytu; żyje gromadnie (po 200 i 300 sztuk), mieszka w szczelinach skał lub między ruinami; nocą wychodzi w gromadzie szukać pokarmu w pobliżu mieszkań ludzkich, przyczem wyje przeraźliwie. S: jest żarłocz-

ny, żywi się padliną, niekiedy odgrzebuje trupy. S-i spotkać można w całej Afryce oraz w południowej i centralnej Azji. Kiedyś spotykano ich liczne gromady w Syrii, Palestynie, Arabii. S-i użył Samson do podpalenia łąnow zboża Filistynów (Sędz. 15, 4). Niekiedy życie S-i autorom ksiąg św. dawało okazję do licznych porównań (Iz. 13, 22; 34, 13; Jer. 9, 11; 49, 33; Hijob 30, 28; Ezech. 13, 4). (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, 2, 474; Ks. Lipiński, *Archeologia biblijna*, Warszawa 1911, 59).

Szałapuci, sekta rosyjska. Nazwa wzięta od „szałnyj put”, co ma oznaczać, że są oni ludźmi, którzy weszli na błędną drogę, bardzo różną od tej, po której idzie lud rosyjski. Powstali w 2-j połowie XIX w. Nauka wiary opiera się na szukaniu człowieka wewnętrznego tj. na próbowaniu oparcia się na podstawie sumienia i rozumu; badają Pismo św., uznawane przez nich nie za bezwzględną prawdę, lecz jako wykład moralnego systemu, który należy brać w znaczeniu duchowym. Sakramenta również uważają tylko za figury, nie sprowadzają na człowieka przypisywanych im skutków. Pod względem społecznym prowadzą życie oparte na zasadach komunistycznych. Uważają za dobrą moralnie tylko pracę fizyczną. Własność jest wspólna i owoce pracy odpowiednio do potrzeb rozdzielają pomiędzy swoimi. Żyją w bardzo wielkiej zgodzie, nie kradną, nie oszukują, do sądów państwowych się nie zwracają, lecz mają swoje sądy. Tygodniowe zebrania religijne S-w rozpoczynają się od czytania Pisma św., a kończą się skromną braterską ucztą, z której wszelkie trunki są wykluczone. Bywają też zebrania zw. „sobory ojców”, na których przedstawiciele gmin szałapuckich wybierają i decydują o sprawach całą sektę obchodzących. (Por. Ks. K. Dębiński, *Raskoł i sekty praw. cerkwi rosyjskiej*, Warszawa, 1910, 146 i nast.).

Szałupski Stanisław T. J. Ur. na Mazowszu w r. 1600, poświęcił się stanowi zakonnemu w 1616, był kaznodzieją i rektorem w Lublinie w r. 1636 i tu † w r. 1639. Napisał: *Przenosiny J.W.P. J.M.C. P. Thomassa Zamoyskiego... do grobu... r. p. 1638*, Zamość, B. r., 4-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 7, k. 1742).

Szamanizm — forma religijna narodów turko-tatarskich, która nie wiele wychodzi po za kres naturyzmu albo animizmu. Wyraz *Szamanizm* (u Mandżurów *samanizm*) dawniej wyprowadzano od sanskryckiego *śramaṇa* = mnich; inni wyprowadzają od mandżurskiego *śa* = znać, wiedzieć, widzieć (*śzaman* = wiedzący). De Harlez porównywa z wyrazem *śamdaṃba* = uderzać w magiczne bębny. (Szamani mają bębny i często w nie uderzają). Narody turko-tatarskie wierzą w istnienie duchów dobrych i złych, którym liczne są ofiary składane. Dobre duchy zamieszkują nadziemskie sfery, nad nimi panuje *Tangere Kaيرا Kan* (Jakuci nazywają sklepienie niebieskie — *tengere*); duchy zaś złe przebywają pod ziemią, gdzie panuje duch zły — *Erlik*. Ofiary są składane jednym i drugim duchom, ale częstsze są ofiary, składane duchom złym. Wielką rolę odgrywają *śzamani* (od tego nazwana ta forma religijna), którzy pierwotnie nie byli uważani za kapłanów lub ofiarników, ale tylko za pośredników między ludźmi i duszami, zaklinaczy lub czarodziejów. U Mandżurów np. nigdy nie składali oni ofiar, to czynili tylko poważni ojcowie rodzin. Ciekawi są jednak szamani i ciekawy ten wpływ, jaki mają na naród. Są to jednostki z natury swojej bardziej skłonne do ekstatycznych i hypnotycznych wpływów. Aby wejść w stosunki z duchami i dowiedzieć się od nich tajemnic, za pomocą najdziwniejszych ruchów, skoków, kręceń, palenia odurzających roślin dochodzą oni do szalonego zawrotu, rzucają się na ziemię i w tym stanie odpowiadają na wszystkie pytania im zadawane. Odpowiedzi te, nierzad bez najmniejszego sensu, mają być tajemnicami duchów, którzy je szamanowi, jako swemu następcy, odkrywają. Wielką rolę odgrywa też u szamanów magiczny bęben, który powinien mieć określoną zawsze formę: jest to zwyczajny bęben, na wierzchniej stronie którego znajdują się wymalowane czerwone figury nieba i ziemi, albo też położone kółko, zrobione z drzewa i kości. Po ruchach tych przedmiotów szaman poznaje tajemnice. Nie każdy może być szamanem, trzeba mieć pewne przymioty i usposobienie naturalne epileptyczne (medyum); kandydaci na szamanów uczą się od starszych w specjalnych domach, ale prze-

ważnie odziedziczają tę godność po ojcu. Wierzą bowiem, że duch ojca najprędzej może pomagać synowi w zgadywaniu tajemnic, że ojciec przekazuje synowi swą władzę nad duchami.

(Por. A. Vambéry, *Die Primitive Cultur des Turko-tatarischen Volkes*, 1879; de Harlez, *La Religion des Tatares Orientaux*, Bruxelles, 1887; Wilh. Radloff, *Aus Sibirien*, 1893²; tenże, *Das Shamanentum und sein Kultus*, Leipzig, 1885; *Narody Rossii*, wyd. „Priroda i Ludi”, Petersburg, 1881; Smirnow, poszczególne monografie *Czeremisów*, *Wotiaków*, *Mordwy*, Kazań, 1890—1892; W. Wasilewski, *Z kranców Sybiru*, Warszawa, 1881; J. Radliński, *Przeszłość i teraźniejszość*, t. 1, Warszawa, 1901; Petermanns *Mittheilungen*, 1904).

X. J. A.

Szamasz (Sumer. Babbar) bóstwo słońca Babilończyków. Nazwa właściwie oznacza słońce. W piśmie ideograficznym nie odróżniano bóstwa od słońca. S. był bogiem światła dziennego — fizycznego, czy moralnego. Swoimi promieniami rozpychał on ciemności nocne, jak również niedobre duchy. Rozpędzał on też i przesładował wszystkie myśli i zamiary złe, które były dziełem ciemności; czuwał starannie, aby sprawiedliwość była zachowana na ziemi, stąd był uważany za boga sprawiedliwości (bel-dini), za „sędziego bogów i ludzi”. On podyktował wielkiemu Hammurabiemu (ob.) prawa (kodeks), które długie wieki normowały życie Babilończyków. Jednocześnie też S. był „panem przepowiedni” i wszyscy kapłani — przepowiadacze przyszłości uważali go narówni z Adadem za swego patrona. Wyobrażano S-a jako wielką gwiazdę z rozchodzącymi wokoło promieniami, albo też jako człowieka, z za pleców którego wychodziły promienie. Miejscem kultu S-a była Larsa (dzis. Senkerek, bibl. El-lasar) i Sippar (dzis. Abu-Habbah). Świątynie S-a w tych miastach nazywano E-Babbar = dom słońca tj. biały dom. Za małżonkę (przeważnie w Sippar) dawano S-i Aya, z którą miał dzieci Kettu (sprawiedliwość) i Meszaru (prawo), w których uosabiano dwa przymioty S-a.

Niektóre napisy klinowe przypisują S-i przymioty tak wzniosłe i wielkie, jak króla nieba i ziemi, stwórcy świata (por. Gray, *The Samas relig. Texts*, pl. 4;

Zimmern, *Altorien. Texte und Bilder*, Tübingen, 1909), że niektórzy historycy religii wyprowadzali wnioski o pojęciach monoteistycznych u Babilończyków, ale niesłusznie. Dr. J. Hehn (*Die biblische und die babylon. Gottesidee*, Lp., 1913) wykazuje niesłuszność takiego twierdzenia i twierdzi, że bóstwa babilońskie miały charakter wyłącznie astralny.

(Por. King, *Babylonian religion and mythology*, 1899; Jastrow, *Die Religion der Babylonien und Assyrien*, 1902; P. Dhorme, *La religion assyro-babylonienne*, Paris, 1910).

X. J. A.

Szambelanowie papiescy. Jak każdy panujący, podobnie i pż ma swoich dworzan, mianowanych bądź z osób świeckich, bądź duchownych, którzy oprócz ogólnego tytułu — szambelani — różne jeszcze noszą tytuły. Na czele wszystkich stoi mistrz kamery (maestro di camera, maître de chambre). Do obowiązków jego należy wyznaczać zajęcia i godziny tychże innym S-m, normować audyencję u pża, urządzać wszystkie nadzwyczajne funkcje, w których występuje pż; urządzanie przyjęć zwyczajnych, codziennych należy do obowiązków marszałka dworu (maior-domus). W praktyce, przynajmniej w ostatnich czasach, te dwa urzędy łączą się w jednym. Maiordomus, (magister aulae palatii) znajdował się już na dworze Jana XXII (r. 1410); całkowitą ich listę mamy od czasów Juliusza III (1550); mieszka maiordomus w rezydencji pskiej, jest protonotaryuszem apłskim ad instar participantium, on zdejmuje z palca zmarłego pża pierścień Rybaka i oddaje kard. kamerlingowi (ob. art. Camerlengo). Tytuły szambelan camerarius, cubicularius spotykamy już w XIII w. Jest kilka kategorii S-w: 1) S-e tajni wynagradzani, rzeczywisci (camerieri segreti participantii) mający wstęp do wszystkich komnat pskich (S-e honorowi mogą wchodzić tylko do ściśle oznaczonych komnat) i są wynagradzani. Należą do nich sami duchowni i dzielą się na dwa oddziały: 1-o jałmużnik tajny, sekretarz brawiów do panujących, zastępca sekretarza stanu i sekretarz pism cyfrowanych, podataryusz i sekretarz listów

łaćcińskich; 2-o podczaszy (copiere), sekretarz poselstwa (segretario d'ambasciata), szatny (guardaroba). Czas służby tych wszystkich kończy się ze zgonem pża, który ich zamianował; dopóki następca ich nie potwierdzi lub innych nie zamianuje, ich służbę pełnią ceremoniarze pscy.

Do drugiej kategorii należą S-e świeccy wynagradzani (camerieri di spada e cappa) (ze szpadą i w płaszczu) (participanti). Jest ich pięciu: 1-o mistrz św. hospicium pałacu apłskiego. Dawniej przyjmował w gościnę panujących i znakomite osoby, przybywające z wizytą do pża; obecnie również wita na schodach osoby z rodzin panujących, towarzyszy im przy oglądaniu muzeów i galeryi pskich. Należą mu się honory wojskowe także, co i kardłom. Urząd ten, przywiązany do rodu ks. Ruspoli, jest dożywotni. W czasie nabożeństw pskich siada przy wejściu do quadratury jako custos sacri sacelli oraz custos interior augusti consessus; 2-o Wielki kwaterymistrz św. pałaców apost. (forriéré maggiore de SS. Palazzi apostolici). Zastępuje on marszałka dworu w zarządzie wewnętrznym pałaców, ruchomości, ogrodów itp.; 3-o Wielki koniuszy Jego Świątobliwości; 4-o Generalny pocztmistrz papieski; 5-o Odnościel złotej róży (illatore della rosa d'oro). Do tejże kategorii S-w zaliczają się członkowie sztabu generalnego i oficerowie wyżsi gwardyi szlacheckiej.

Do trzeciej kategorii należą S-e tajni nadliczbowi. Do tych należą ceremoniarze pscy, o których mówiliśmy nieco wyżej, dalej dość znaczna ilość duchownych. Z tych S-w bywają wybierani ablegaci, którzy zawożą birety dla nowomianowanych kardłom.

Czwarta kategoria to szambelanowie tajni świeccy liczbowi (camerieri segreti di spada e cappa di numero), utworzeni dopiero w 1877 r.

Piąta kategoria to S-e tajni świeccy nadliczbowi. Początek ich sięga czasów pża Klemensa VIII. Otrzymują tę godność osoby z rodzin szlacheckich w uznaniu ich zasług, oddanych Kłowi.

Dalej idą S-e honorowi w fioletach (duchowni); S-e honorowi extra Urbem (duchowni); początek

tych ostatnich datuje się od pża Piusa VI; S-e honorowi świeccy liczbowi; ci są dożywotni, jak i S-e tajni. Kiedy powstał, niema dat pewnych. Już w 1788 r. było ich 4-ch; wreszcie Szambelanowie honorowi świeccy nadliczbowi.

Służbę obowiązkowo muszą pełnić S-e pierwszej i drugiej kategorii, ceremoniarze papiescy i S-e tajni i honorowi świeccy liczbowi. S-e tajni, jako pełniący służbę swoją bliżej komnat pskich, mają pierwszeństwo przed honorowymi. Wszyscy S-e, z wyjątkiem tych, o których wspomnieliśmy, są mianowani na czas pontyfikatu pża, który ich zamianował; następca proszącym o ich i nadal zatwierdzenie zwykle tego nie odmawia. Dwojaki jest ubiór S-w i duchownych i świeckich: uroczysty i zwykły. Uroczystych używają księża podczas nabożeństw pskich, gdy biorą w nich udział. Sutanna fioletowa, na nią takiż pas, poczem mantallone, rodzaj naszego palendranu, dalej t. zw. croccia, rodzaj kapy, to przy aktach uroczystych; a w zwykłych razach sutanna czarna z wypustkami i guzikami fioletowymi i pas fioletowy. Kapelusz i płaszcz czarne. S-e świeccy, gdy występują uroczyście, przybrani są w frak czarny z aksamitnym czarnym płaszczkiem. Ubiór ten sięga czasów Henryka IV. Do tego stroju należy szpada i łańcuch potrójny, srebrny pozłacany, którego ogniewa łączy w równych odstępach 10 medali, emaliowanych na czerwono, z cyfrą C. S. u S-w tajnych, na niebiesko z literami C. H. u S-w honorowych; na łańcuchu tym na piersiach zawieszona jest tyara i klucze. Ubiór zwykły S-w składa się z fraka czarnego, z kamizelki i krawatki białej, pantalonów czarnych ze złotym lampasem. Łańcuch S-w sięga czasów Grzegorza XVI. Tytuł S-a jest reverendissimus, monseigneur, monsignore. Nad herbem swoim S-e duchowni mogą umieszczać kapelusz fioletowy. Zowią się też S-e familiares et commensales Summi Pontificis. Dawniej byli żywieni przez pża i opłacani. Taką placę zaprowadził pż Urban VIII, którą powiększyli Klemens X i Innocenty XIII. Za pży Piusa VI i VII placę, z wyjątkiem tylko 1-j. kategorii S-w, zniesiono. Pełniący służbę w ciągu roku otrzymują medal bity co roku na pamiątkę pontyfikatu.

(Por. *Encykl. klina Now.*, t. 27; *Die katholische Kirche unserer Zeit und ihre Diener in Wort und Bild*, Wien, 1899, t. 1; Alb. Battandier, *Annuaire Pontifical Catholique*, w roczn. za r. 1898, str. 214; za r. 1899, str. 324, 331, 334; za r. 1900, str. 405; r. 1902, str. 415 w art. p. t. „Costumes des cameriers secrets et d'honneur”, r. 1903, str. 435; r. 1910, str. 612—615 i ob. art. Camera secreta pontificia oraz Kurya Rzymska).

X. A. F.

Szamotulski Wacław, muzyk i prawnik polski. Ur. w 1530 r. w Szamotulach w W. Ks. Poznańskim, kształcił się w kolegium Lubrańskich w Poznaniu, potem w akademii krakowskiej, gdzie tytuł magistra nauk wyzwolonych i dr filozofii otrzymał. Studiując nauki matematyczne i prawo, mimo braku głosu, polubił muzykę, w której mistrzem został i podnym kompozytorem. To zwróciło na niego uwagę króla Zygmunta Augusta i otworzyło wstęp do dworu: król mianował go dyrygentem nadwornej kapeli rorancekiej. Z zamiłowaniem oddał się kompozycji, a że miał i poetyckie zdolności, wiele pieśni sam napisał, a pod inne religijne i świeckie muzykę podłożył, zwłaszcza pod niektóre religijne utwory Mikołaja Reja i A. Trzecieckiego. Pisał też elegie dla dwóch sławnych śpiewaków nadwornych: Jerzego Wirbrowskiego albo z Wierzbkowie (Wirbcovius) i Tobiaszka z Sandomierza. Utwory zaś S-o muzyczne zyskały sławę arcydziel nie tylko w Polsce ale i, wedle świadectwa uczonego Roberta Eitnera (*Bibliographie der Musik*. Sammelwerke des 16 und 17 Jahrh., Berlin, 1877, p. 6) w całej Europie. Zostałszy profesorem prawa w Akademii krakowskiej, S. ogłosił drukiem *Proces prawa kościelnego i Zbiory prawa saskiego i magdeburskiego*. † w r. 1572 wkrótce po śmierci Zygmunta Augusta. S. zdobył nieśmiertelną sławę w Kle polskim swą muzyką do „Trenów Jeremiasza”, „które za czasów S-o w całym polskim Kle w dni wielkocudniowe z mocnem ludu do nabożeństwa i skruchy pobudzeniem śpiewane bywały” i dziś w kilku kłach katedralnych duchowieństwo śpiewa. „Lamentacje” te weszły do rytuałów piotrkowskich i dzięki temu przeszły do potom-

ności. Nie wszystkie jednak kompozycje S-o zachowały się. Znane nam są: Mniejsze utwory z tekstem polskim znajdując się w *Kancyonale* Łazarza Andrysowicza z r. 1566; jeden utwór „Dies est laetitiae” wydany został w dodatku do *Muzyki kłnej* z r. 1885 n. 1 i 2 wyd. przez ks. Surzyńskiego. Są też 3 kompozycje umieszczone przez Polńskiego w *Echo muzyczne* 1881, n. 19, a mianowicie: „Christe qui lux es et dies”, „Modlitwa, gdy dziatki spać idą”; rzekwna melodia do pieśni Trzecieckiego „Powszechna spowiedź” zaczyna się od słów: „Ach mój Niebieski Panie!” Psalm 3 (dotąd niewydane) w *Kancyonale* Andrysowicza. Nadto: Psalm 30: „In te Domine speravi” w dziele Montana, *Psalmorum selectorum*, t. 4, Norimb., 1554, oraz motet: „Ego sum Pastor bonus” w tegoż Montana, *Thesauri musici*, tze, 1564, t. 5; wyd. ponowne w *Monumenta muzyki polskiej*, z. 2.

(Por. Ks. Surzyński, *Muzyka figuralna w kłach polskich*, 8-o, str. 8—10; Poliński, *Żywot W. S-o* w „Echu muzycznym”, 1881, n. 19; Eitner, op. c.; Chodynicki, *Dykcjonarz uczonych Polaków*, t. 3, str. 218 i nast.; S. Orgelbr., *Encykl. powsz.*, t. XIV, str. 227).

X. J. N.

Szamotulski (Maciej z Szamotuł) Maciej albo Mateusz, astronom polski XVI w., prof. akademii krak. Był uczniem Wojciecha z Brudzewa. Zaszczycany był przyjaźnią wielu sławnych ludzi swojego wieku, jak bpa Tomickiego, bpa Samuela Maciejowskiego. Jemu przypisują biografowie dzieło p. t. *Joannis de Sacrobosco, Astronomi celeberrimi sphaericum opusculum, cum lucida et familiaris expositione per Math. Schamotulien., artium magistrum in studio almae universitatis Cracovien. collecta*, Cracoviae, 1522. Szczegółów liczniejszych z jego życia brak lub panuje co do nich ogromna wśród biografów niepewność. (Por. H. Łopaciński w *Enc. kłnej* Now.).

Szamotuły, miasto w W. Ks. Poznańskim, gniazdo starożytnej senatorskiej rodziny Szamotulskich. Już w r. 1298 istniał w S-ch kł św. Stanisława, później św. Trójcy, drewniany, w XVI w. zaś postawiono kolegiatę murowaną. Kł ten

w 1569 r. Łuk. Górka i Jan Świda oddali luteranom, a 1573 r. braciom czeskim. Niedługo jednak zwrócono go katolikom. Obecnie jest on kłem parafialnym. W jednym z ołtarzów kł ten posiada starożytny obraz cudowny N. M. Panny, wywieziony 1665 r. z Moskwy przez Aleks. Wolfa, starostę felińskiego i obornickiego. Istnieje w S-ch i drugi kł św. Krzyża z XVII w. fundacy Jana Łąckiego i Jana Ulatowskiego. Oprócz tych kroniki wspominają jeszcze o kilku innych kłach, jak św. Marcina z 1487 r., św. Mikołaja z 1521 r., św. Barbary z XVI w. itd., ale dziś już ich niema. Z mieszkańców S-ł zasłynęli: M a t e u s z (ob.), sławny w XVI w. astronom i matematyk; Grzegorz (ob.), prof. prawa kan. w akademii krak.; Wacław, poeta z XVI w. i drugi Wacław, uczony i muzyk z czasów Zygmunta Augusta. (Por. *Encykl. Orgelbr.*; Ks. Jan Korytkowski, *Brevis descriptio hist.-geograf. ecclesiarum arch. gnesnensis et posnan.*, Gnesnae, 1888, p. 2, p. 185; *Słownik geogr.*, t. 11).

z Szamotuł Grzegorz ob. Grzegorz z Szamotuł.

z Szamotuł Maciej ob. Maciej z Szamotuł.

Szandlerowski Antoni, ks. Ur. 1878 r. we wsi Machory gub. radomskiej z rodziców Karola i Scholastyki z Opalskich, pochodził z rodziny szlacheckiej. Początkowo wykształcenie otrzymał w domu rodzinnym. W 1888 r. oddany został do gimnazjum w Warszawie, a 1895 r., idąc za powołaniem, wstąpił do seminarium duchownego w Warszawie, które z jednoroczną przerwą ukończył w 1900 r. Wyświęcony na kapłana w 1900 r., sprawował kolejno obowiązki wikaryusza w Kaszchach, Chojnach, Mileszkach, Łodzi, Gószczyźnie, Kamieńczyku. W 1905 r. mianowany został proboszczem w Kampinosie, a następnie w Mąkolicach i Pustelniku. Obdarzony niezwyklej zdolnościami, ks. S. przy pracy pasterskiej oddawał się pracy literackiej. Prace te świadczą o oryginalnym i głębokim umyśle, ale niestety, nie licowały z godnością kapłańską i nie zawsze były zgodne z zasadami Kł'a katolickiego. Były one przyczyną częstych zatargów z władzą duchowną, która, oceniając jednak zdolno-

ści ks. S-o, ostatecznie postanowiła wysłać go na wyższe studia teologiczne za granicę. Za granicą był z górą rok jeden i studyował specjalnie archeologię chijańską, czego rezultatem była praca: *Rzym, Mozaika, jako chijska sztuka bazylikowa*, Warszawa, 1911, wyd. „Bibl. Dz. Chrz.”. Po powrocie z zagranicy ks. S. zdobył większą równowagę i spokój ducha i zabrał się do pracy pozytywnej w duchu katolickim. Mianowany w 1909 r. proboszczem w Grochowie (pow. kutnowski) przy pracy parafialnej oddawał się pracy pisarskiej. Napisał w tym czasie pko Niemojewskiemu bardzo cenny artykuł, drukowany w *Przegl. Katol.* 1910 r. I praca w tym kierunku poszłaby naprzód z dobrym rezultatem dla niego i dla Kł'a, ale śmierć przedwczesna podcięła pasmo jego krótkiego i gorącego życia. † 1911 r. Do prac wcześniejszych należą: *Salomon i Dalila*, Łódź, 1903; *Paraklet, Confiteor i Pisma* (wyd. pośm.), Warszawa, 1912.

Szaniawski Dominik, z zak. Dominikanów. Żył w XVII w. Był przeorem w Bełzie. Pozostało w druku jego: *Kazanie na pogrzebie Szczęsnego Słupckiego, kasztelana lubelskiego*, wyd. w 1617 r. w Zamościu przez ks. J. Krużyskiego. (Por. A. W. Maciejowski, *Piśmiennictwo*, t. 3, 622; *Encykl. klna Now.*, t. 27).

Szaniawski Jan Feliks, bp chełmski w początkach XVIII w. Był sufraganiem lwowskim od r. 1721 do 1725. W tym zaś roku został mianowany bpem chełmskim i na tem stanowisku pozostał do śmierci. † 1733 r. Jako pasterz dycezyi odznaczał się sumiennością i gorliwością. Ogłosił drukiem: *Corona pretiosa gemmis Augusti sanguinis in ascensu ad pontificiale solium*, Krak., 1725; *Kazanie na wotywie elekcji o Duchu św. 25 Augusti*, Warsz., 1733, wyd. 2, Warszawa, 1734. Jego też dotyczy z 1731 r. *Introdukcyja adoracyi Serca Jezusowego przez Jana Felixa Szaniawskiego*, wyd. przez ks. Rosoćckiego; wyszło też z powodu jego nominacyi na bpstwo w Lublinie w 1724 r. kazanie p.t. *Nomine gratia Joannes Felix Szaniawski salutatus*. (Por. Estreicher, *Bibliogr. polska*; *Encykl. Orgelbr.*; Święcki, *Hist. pam.*; *Encykl. klna Now.*).

Szaniawski Józef, pijar; ur. 1709 r. w Łubelskiem. Jako pijar pełnił obowiązki profesora w szkołach i kolegiach, sprawował też urząd kaznodziei królewskiego. Był też rektorem domu Pijarów w Piotrkowie. † 1762 r. w Krakowie. Ogłosił drukiem: *Kazanie na obłóczyny Franciszki Szaniawskiej*, Warszawa, 1753 oraz *Kazania na święta doroczne*, Warszawa, 1752. (Por. Bieliński, *Vita et scripta quorundum e Congr. Scholarum piarum*, Warszawa, 1812; Estreicher, *Bibliogr. polska*; Sobieszczański w *Encykl. Orgelbr.*; *Enc. Now.*, t. 27).

Szaniawski Felicyan Konstanty h. Jusosza, syn Piotra i Katarzyny z Chomskich; ur. 24 list. 1668 r. w ziemi łukowskiej. Nauki kończył w akademii krak., gdzie później, już kanonikiem wileńskim będąc, otrzymał 1702 r. doktorat obojga praw. Wszedł do kancelaryi koron.; bystrowś umysłu, biegłość w prawie i łacinie i praca sprawiły szybki jego awans. Mając lat trzydzieści kilka był kan. wileńskim, scholastykiem warmińskim, kan. warszawskim i opatem wachockim; ze świeckich urzędów otrzymał referendaryę litewską i był regensem kancelaryi wielkiej kor. Na tem stanowisku zbliżył się do Augusta II, którego sprawie służył całe życie wytrwale, wiernie, zrećzenie, nie raz wbrew opinii panującej w kraju. Był jednym z tych, co najbardziej się przyczynili do zawarcia konfederacyi sandomierskiej 1704 r. na obronę króla, który wywdzięczając mu się, mianował go w roku następnym bpem kujawskim. Kiedy r. 1706 traktatem altransztadzkiem August II zgodził się na wyzucie z korony polskiej, zabieg S-o sprawiły, że ta sprawa nie została przegrana. W 8 lat później był pośrednikiem między królem a szlachtą. Kiedy z powodu gwałtów popełnianych w kraju przez wojska saskie zawiązała się konfederacya tarnogrodzka, August znowu wdzięczny za to dał mu po zgonie Kazimierza Łubieńskiego (ob.) bpstwo krak. Jako bp był gorliwy, hojny (za życia rozdał 2 miliony złp.), starający się o wychowanie kleru. W 1726 założył seminarjum duch. w Kielcach i oddał je Ks.Ks. Komunistom (ob.); w Krakowie pomnożył uposażenie seminarjum zamkowego, a u Misyonarzy na Stradomiu założył 1732 r. seminarjum aternum dla Misyonarzy, oraz semina-

ryum dyecezyalne. Semin. we Włocławku oddał również pod kierunek Misyonarzy i nanowo lepiej je uposażył. R. 1713 sprowadził Misyonarzy do wsi Sanalberti pod Gdańskiem, gdzie probostwo im oddał i dom wybudował. W tymże roku uposażył 3 katedry teologii w kolegium Jezuitów w Altsztotland pod Gdańskiem i tamże seminarjum dla 6 kleryków. W Łukowie ufundował konwikt dla 10 ubogich uczniów z rodziny Szaniawskich, chodzących do szkół pijarskich. Zajmował się restauracją zamku królewskiego w Krakowie, do czego dołożył znacznie ze swej kieszeni. Zamek bpi w Lipowcu na zachód od Krakowa odnowił i przeznaczył go na dom poprawy dla księży i uposażywszy oddał pod nadzór i zarząd Misyonarzy. † w lipcu 1732 r., pochowany w katedrze krak., w kaplicy niedługo Boddzanty, którą przyozdobił i gdzie ma pomnik. Skarbiec katedry krak. ma z jego daru ornat. Portret jego u Franciszkanów w Krakowie, drugi u Misyonarzy na Stradomiu. Drukiem wyszły: *Litterae pastorales* z 28 czerwca 1712; *Epistola pastoralis*, Kraków, 1720; *Edictum contra dissidentes*, Kielce, 1725.

(Por. Łętowski, *Katalog bpów krak.*; *Encykl. Orgelbr.*; Tomkowicz, *Galerya portretów bpów krak.*, Kraków, 1905, str. 177 i in.; *Enc. Now.*; t. 14, str. 439).
M. B.

Szaniawski Józef Kalasanty, filozof polski; ur. w r. 1764 w Kalwarii Zebrzydowskiej w Galicyi. Po odbyciu studiów w Kaliszu i w uniw. królewieckim piastował różne urzędy państwowe i wojskowe, był członkiem warsz. Tow. Przyjaciół Nauk, w r. 1821 został radcą stanu, dyrektorem wychow. w kom. rząd. wyzn. rel. i ośw., prezesem tow. do ksiąg elem. i kierującym wydz. cenzury itd. † w r. 1843 we Lwowie. Napisał: *Co jest filozofia itd.*, Warszawa, 1802; *System Chrystyanizmu krótko wyłożony itd.*, tże, 1803; *Rzut oka na dzieje filozofii*, tże, 1804; *Rady przyjacielskie młodemu czcicielowi nauk i filozofii*, 1805. S. był popularyzatorem filozofii Kanta i Schellinga, później jednak cofnął się z drogi wolnomyslności. Jest twórcą początków terminologii filozoficznej polskiej. (Por. *Encykl. powsz.* Orgelbr., t. 14, str. 228).

Szaniawski Antoni, ks., b. redaktor *Przegl. Katol.*; ur. 13 czerwca 1856 r.

we wsi Suchodoły, pow. krasnostawskiego, gub. lubelskiej z rodziców szlacheńskich Dyonizego Władysława i Anastazy z Żukowskich. Początkowo nauki pobierał w domu rodzicielskim, a w 1867 r. wstąpił do gimnazjum w m. Chełmie gub. lubelskiej, które z odznaczeniem skończył w r. 1875. Wyższe studia odbywał w uniw. warszawskim od r. 1876 do 1882. Ukończył wydział matematyczno-przyrodniczy, poczem jakiś czas pracował przy obserwatorium astron. W następnym roku, idąc za głosem powołania, przywdział suknię duchowną; po przejściu seminarium został wyświęcony na kapłana w r. 1886. Pierwszą parafią, na której pracował były Babice, potem w 1890 przeszedł na wikaryat do Warszawy do kła Narodzenia N. M. P., spełniając jednocześnie obowiązki kapelana arcbpiego i ekspedytora w konsystorzu. W 1899 r. został prefektem szkół prywatnych w Warszawie, w 1904 r. spotkało go odznaczenie—został zamianowany tajnym szambelanem pskim i kanonikiem honorowym warszawskim. W r. 1909 widzimy go znowu na stanowisku wikaryusza parafii W.W. Ś.S. w Warszawie. Życiowe przejścia nadwładziły jego siły. Zmarł d. 5-go grudnia 1909 r. na manię prześladowczą w zakładzie leczniczym w Nowym Mieście nad Pilicą i tamże pochowany. Ks. S. poza pracą nauczycielską i parafialną nieustannie oddawał się pracy pisarskiej. Za czasów swojego pobytu na parafii w Warszawie zbliżył się do późniejszego bpa M. Nowodworskiego, po wyjeździe którego objął obowiązki redaktora *Przeglądu Katolickiego*. W piśmie tem osobiście liczne zamieszczał prace, głównie z zakresu egzegezy i archeologii. W 1902 r. rozpoczął wydawnictwo bardzo poważnego czasopisma p. t. *Kwartalnik teologiczny*, poświęconego wiedzy katolickiej. Pismo wychodziło lat 5. Widząc też potrzebę pisma ludowego w duchu szczerze katolickim, zapoczątkował wydawnictwo tygodnika p. t. *Chtop polski*, przy którym umiał skupić właścianstwo polskie i zagraść do rzetelnej pracy dla dobra Kł i ojczyzny. Wiele z pośród artykułów pióra ks. S-o, umieszczanych w pismach, ukazało się w oddzielnych broszurach lub książkach. Do takich należały: *Διδαχὴ τῶν δώδεκα Ἀποστόλων*, czyli Nauka dwunastu Apłków. W oryginale greckim z

przekł. łacińsk. i polsk.; Warszawa, 1902; *Bulla jubileuszowa Leona XIII* na miłosierdzie lato, Warszawa, 1900; *Jubileuszka*, Warszawa, 1901; *Encyklika o Demokracji Chijańskiej pza Leona XIII*, Warszawa, 1900; *Encyklika J. Św. Leona XIII o Najśw. Sakramencie*, tekst łac. i przekł. polski, Warszawa, 1903; *Leona XIII list apłski*, Warszawa, 1902; *Objaśnienia do rysunków w Pismach św. Teresy*, Warszawa, 1901. Z pośród artykułów zamieszczonych w *Kwartalniku* zasługują też na uwagę p. t. „Najnowsze odkrycia w teorii budowy psalmów”, „Księga praw najstarsza w świecie—kodeks Hammurabi’ego” (por. rocznik I i II). Ks. S. dał też w znacznej mierze inicjatywę, a następnie gorącą pracę i kierunek „Związku Katolickiemu” w Królestwie Polskiem. Choroba zmusiła go do opuszczenia tej placówki. Ks. S. słynął też jako zbieracz zabytków sztuki kłnej, na której znał się dokładnie. (Por. *Przegląd Katolicki*, Warszawa, 1909, n. 5 (51).

X. A. F.

Szaniawski Franciszek Ksawery, ks.; ur. w r. 1768 w Wiązownicy pod Jarośławem, nauki początkowe i seminarium ukończył w Kielcach i w akademii krak. W r. 1802 został kanonikiem honorowym kieleckim, w 1803 proboszczem w Wiskitkach, w 1807 w Grodzisku; następnie profesorem uniwersytetu, kanonikiem warszawskim, w 1816 członkiem Komisji edukacyjnej i profesorem radnym w uniwersytecie. W hierarchii duchownej również się posuwał szybko; mianowany oficjałem generalnym archid. warszawskiej, został po śmierci arcbpa Skarszewskiego administratorem archidiecezyi. † w r. 1830. Był to mąż prawy i miłosierny; cały majątek zapisał Tow. dobroczynności, a bibliotekę uniwersytetowi warszawskiemu. Znaczący, został liczne dzieła w tej gałęzi wiedzy: *Kodeks cywilny francuski*, ks. 1, 2, 3, Warszawa, 1830, wyd. 6-e; *Organizacja notaryuszów i szkół prawa*, tze, 1807; *O prawach handlowych*, tze, 1810; *Jak przepisy kodeksu Napoleona o rozwodach rozumianemi być mają*, tze, 1811; *Statyka w prawie*, tze, 1819 i in. S. dał się też poznać jako niepośledni mówca. Z drukowanych kazań i mów jego znane są: *Kazania na nabożeń-*

stwie rozważania Męki Jezusa Chrystusa w czasie postu mówione, Warsz., 1806; *Kazania*, tamże, 1819; *Sześć kazań z Ewangelii*, tże, 1822; *Kazanie na uroczystość św. Józefa Kalasanteo*, tże, 1822; *Kazanie przy zaczęciu sejmiku głównego Królestwa Polskiego*, tże, 1820; *Kazania na nabożeństwach królewskiego warsz. uniw.*, Wrocław, 1827; *Kazanie na zaczęcie i zakońc. naboż. jubileuszowego*, Warsz., 1827; *Przemowa na pogrzebie ś. p. Franc. Malczewskiego* arcbpa warsz., tże, 1819. *Mowa na pogr. ś. p. Hołowczyca* arcbpa warsz., tże, 1823; *Mowa na pogrzebie ś. p. Ign. Czyżewskiego* bpa, tże, 1824; *Mowa na żałobnem naboż. za duszę ś. p. Piusa VII*, tże, 1823 i w. in. rozpraw i artykułów pomieszczonych w czasopismach.

(Por. S. Orgelbr. *Encykl. powsz.*, t. 14, str. 228; Pelczar, *Zarys dziejów kazn.*, t. 2, str. 349—50).

X. J. N.

Szanto Stefan T. J., pisarz-apologeta; urodzony 1541 r. w dyeczyi Raab, † 3 lipca lub 16 kwietnia 1612 r. w Olomuńcu; w r. 1560 wstąpił do Collegium germanicum w Rzymie, niedługo zaś potem do T. J. W r. 1566 posłano go do Wiednia, gdzie miał sposobność zaznajomienia się i zaprzyjaźnienia z późniejszym księciem Siedmiogrodu i królem polskim Stefanem Batorym. Tegoż roku udaje się jako prof. do Tyrnau, w r. 1567 zostaje prof. w Wiedniu, następnie zaś na uniwersytecie w Gracu. Zamianowany w r. 1575 penitencjarzem węgierskim w Rzymie powziął myśl założenia tamże dla narodowości swojej własnego collegium i w tym celu (1579) zaproponował powskiemu celowi klasztoru eremitów od św. Pawła z Węgier u św. Stefana na m. Coelius na seminarium hungaricum. Pz propozycję tę przyjął i polecił żądane seminarium otworzyć, niedługo wskazę, pomimo protestów, S. połączył ów zakład z kol. niemieckim pod nazwą Collegium germanico-hungaricum. Od r. 1580 S. pracował słowem i piórem jako misyjonarz w Siedmiogrodzie, owocem czego były liczne nawrócenia, między innymi, nawrócił młodego Pázmány, późn. kardła i arcbpa w Gran. Wielkie powodzenie prac misyjnych S-a wielce drażniły re-

formowanych, którzy będąc podniecani przez swoich predyktantów, kilkakrotnie napadali na S-a podczas sprawowania przezeń funkcji klnych, wobec czego, w obawie o jego życie, przełożeni wysłali go w r. 1588 do Karlsburga. Później widzimy go na stanowisku rektora w Werdein, a następnie profesora teol. mor. w Wiedniu. Pozostawił niedrukow. katechizm po węg., tłumacz. węg. St. Test. i *Confutatio Alcorani*. Z dzieł jego wyd. zost. *Epistola apologetica*.

Biografia S-a: Fraknoi w *Kath. Szemle*, 385 i nast., Peszt, 1887; Kardi Steinhuber, *Gesch. des Koll. German.*, 2², 138 i nast., 1906; Southwell, *Biblioth. scriptorum S. J.*, 746/7, Rzym, 1576; Sommervogel, *Biblioth. de la Compagnie de Jésus*, 1, 506/7, 1890; Hurter, *Nomenclator*, 3³, 450; *KHB.*, 2, 2287/8; *KL.*, 11, 1158—8.

X. A. D.

Szantyr Stanisław, ks., historyk Kł. Ur. się w Połockiem, w młodym wieku wstąpił do zgromadzenia O.O. Jezuitów; w 1773, w roku kasaty zgromadzenia, został kapłanem świeckim. Posiadając wysokie wykształcenie, choć stopień dra teologii i obojga praw otrzymał po zdaniu egzaminu dopiero w 1805 r. na uniwersytecie wileńskim, a przytem będąc człowiekiem nieposzlakowanych obyczajów, zjednał sobie powszechne uznanie. Powierzano mu ważniejsze urzędy i godności: został kanonikiem smoleńskim i mohilowskim, później zarządcą kancelaryi arcbpa mohilowskiego i asesorem collegium W r. 1815 widzimy go na probostwie w Stucku, gdzie też umarł. Prócz licznych rozpraw, artykułów S-a, drukowanych w wileńskich *Dziejach Dobroczynności* w 1820—1822 r., oddzielnie ukazały się w druku jego kazania i mowy okolicznościowe. Najważniejszą pracą S-a jest jego dzieło historyczne: *Zbiór wiadomości o Kle i religii katol. w cesarstwie Rosyjskim od r. 1773—1826*, zebrany z pism urzędowych, dokumentów i własnego widzenia, 2 t., Poznań, 1843. Dzieło to jest źródłem do poznania historyi Kł. Stąd jego cena. (Por. *Encykl. Orgelbr.*, 24, 558; Bieliński, *Uniw. wileński*, 1900).

Szarańcza (po hebr. najczęś. arbeh, po łac. locusta) należy do rzędu owadów prostoskrzydłych, których w Palestynie

znajduje się ok. 40 gatunków. Szarańcze spotykamy w Afryce, w zach. Azji, w południ. Europie, niekiedy w połud. Rosyi. Jest to owad żarłoczny; jego pochodząca zniszczeniem pól, ogrodów, a nawet zniszczeniem drzew. Liczne są odmiany S-y, S. drobna nie jest bardzo szkodliwa; natomiast S. wędrowna (duża) (oenipoda migratoria i acridium peregrinum) sprowadza wielkie klęski dla miejsc, gdzie osiada. Unosi się w powietrzu na wysokości 3-ch łokci, wędruje gromadą, obejmującą niekiedy przestrzeń jednej mili kw., a miejsce jej pochodzącej staje się pustynią.

W Piśmie świętem spotykamy często wzmianki o S-y. Księga Wyjścia (10, 4) opowiada o klęsce S-y zesłanej przez Boga na Egipt; gdzieindziej (Deut. 28, 38; III Król. 8, 37; II Paralip. 7, 13; Am. 7, 1) grozi Bóg podobną karą przestępcom prawa. Prorok Joël (2, 1—11), zapowiadając zniszczenie Palestyny przez najazd wrogów, zapożyczył obrazu ze zniszczenia dokonywanego przez S-ę. W tym to obrazowym ustępie Pisma św. spotykamy najrozmaitsze (4) nazwy na oznaczenie S-y (gazam eruca—gąsienica; arbeh-locusta—szarańcza; idek - bruchus—chrząszcz; chasil-rubigo—rdza, które to nazwy według jednych komentarzy oznaczają rozmaite odmiany S-y, według innych (Knabenbauer) są synonimami, a zaznaczają różny sposób niszczenia roślin przez jedną i tą samą S-ę. S. ubogim służyła za pokarm (Mt 3, 4; Mk 1, 6). Przyrzadzano ją w rozmaity sposób: albo gotowano z solą, albo pieczono na maśle, albo duszono jak pieczeń, albo pożywano suszoną, albo zeszlą kruszono na mąkę, z której przygotowywano rodzaj placka. Był to pokarm lichy; używał go i św. Jan Chrzciciel.

(Por. Knabenbauer, *Commentarius in prophetas minores (in Ioel)*; Ks. Lipiński, *Archeologia biblijna*, Warszawa, 1911, 72; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*).

X. R. A.

Szare siostry ob. Elżbietanki 2.

Szarkiewicz Jakób, ks., prof. na uniwersytecie warszawskim, kanonik metropol. warsz. Ur. w r. 1776 w Garwolinie, kształcił się w Łukowie u Pijarów. W r. 1795 wstąpił do Misjonarzy w Warszawie. Po

otrzymaniu święceń kapłańskich (1800) został nauczycielem w szkołach świeckich w Chełmnie (w Prusiech). W 1807 widzimy go w Warszawie na stanowisku dyrektora seminarium i kaznodziei w kł. św. Krzyża. W 1815 przeszedł do Krakowa. W roku następnym (1816) opuścił zgromadzenie, został prof. w uniwersytecie warszawskim, gdzie wykładał teologię, a później historię Kł. Po skasowaniu uniwersytetu przeszedł na profesora do akademii duchownej. † w 1846 r. Z rozpraw jego wyszły drukiem: *O Stanisławie Hożyszu kardle-bpie warmińskim*, Warszawa, 1828; *Piękność zawodu naukowego*. Pamiętnik religijno-moralny, t. 4, 201.

Szarytki ob. Siostry Miłosierdzia n. 1.

Szatan ob. Demon, Dyabeł.

Szatmár (dioec. Szathmariensis) bpstwo na Węgrzech, zależne od Erlau (ob.). Założona ta dyec. w 1804 r. przez ces. Franciszka II za pozwoleniem p. a. Pierwszym jej bpem był baron Stefan Fischer (od 1804—1807). Bp Jan Ham (1826—1857) w 1837 r. wybudował katedrę ku czci św. Stefana i Jana Ewangelisty, Patronów dyec. Z pośród następców najbardziej zasłynął kardł Schlauch. W 1821 odbył się w S. pierwszy synod dyecz. Dyec. Szatmár liczy 5 archidjak, 12 dekanatów, 96 parafii, 117 stowarzyszeń świeckich i 52 zakon. (Jezuici, Minoryci, Franciszkanie, Pijarzy, Bracia miłos.) i dom macierz. Sióstr Miłosierdzia św. Wincetego. Katol. rzymsk. 142,090, kat. greck. 613,000, protest. ok. 200,000 i Żydów. 123,7000. (Por. rubryce od r. 1864—1908; Battandier, *Annuaire pontif. z. 1913 r.*; Kirchl. *Handlex*. Buchbergera; *W. W.*, 11, 1158).

Szaty ob. Odzież u Hebrajczyków.

Szaty liturgiczne są to ubiory, używane przez kapłanów przy sprawowaniu św. obrzędów. W początkach Chryścijaństwa w ciągu pierwszych pięciu wieków kapłani i wśród Rzymian i na Wschodzie wspólną ze świeckimi w codziennym życiu nosili odzież, zwieszając się do ziemi t. zw. togę. Togę tę albo sutannę

klerycy zatrzymali nawet i wtenczas, kiedy ubiory świeckie zmieniły swoją formę. Stąd powstała różnica między zwyczajem świeckiem ubraniem a szatami, używanemi przez kapłanów (por. *Conc. Trid.* sess. 14 cap. 6 de Reformat. i ob. art. S. u. t. a. n. a.). Przy sprawowaniu św. Tajemnic początkowo ubiory kapłanów były prawie takie same, jak w życiu codziennym; ale nie też same, tylko inne, wyłącznie czci Bożej poświęcone (por. Hieronimus, *Comm. in Ezechiel*, 44, 17). Od IV w. różnica szat już zachodziła ogromna, a od VIII przynajmniej wieku jest w użyciu benedykcy szat św., którą np. c. 4 Conc. Pictav. (1100 r.) rezerwuje samemu bpowi (por. cap. 9, 11 Conc. Bracar. 563 r.; c. 13 Conc. Antissiodor. r. 585; c. 28, 40 Conc. Tolet. IV r. 663; c. 3 Conc. Coyac. r. 1050). Koloru szat używano początkowo tylko białego, z biegiem czasu zaprowadzono kolorów pięć: biały, czerwony, zielony, fioletowy i czarny (ob. art. Kolor szat liturgicznych). Co dotyczy formy materii szat liturgicznych to w ciągu następnych wieków nie wszędzie była zachowana jednoznaczność (por. Cap. 2, 10 de custod. 3, 44; cap. 19 Conc. Later. IV 1215 r.) i tradycja klna jak i podstawowe zasady sztuki chijańskiej niejednokrotnie były naruszane. By zapobiedz licznym w tym względzie nadużyciom, były wydawane co pewien czas dekrety i zarządzenia Stolicy Apskiej; do ujednostajnienia szat liturg. również przyczyniały się i studia archeologów sztuki chijańskiej.

Na mocy ogólnie obowiązującej dyscypliny co do liczby, formy, koloru, materii i benedykcy szat św. należy w tym względzie przedewszystkiem zachować dekrety, zawarte w księgach liturgicznych i dekrety św. Kongr. Obrzędów, jak również nie wolno zaniedbywać tradycji kłnej, chwalebnych zwyczajów oraz słusznych krytycznych uwag doświadczonych mężów. Do szat św. Kłta łacińskiego (por. *Missale Rom.*, 1. c. tit. 18 i nast.; *Caeremon. Episcop.* np. 1. 1 cap. 10) należą: humerał (ob.), alba (ob.), pasek (ob.), manipularz (ob.), stuła (ob.), ornat (ob.), kapa (ob.), dalmatyka (ob.), tunicela (ob.), biret (ob.), komża (ob.). Bpi oprócz tych szat jeszcze noszą: paliusz (ob.), mitrę albo infułę (ob.), pastorał (ob.), pierścień (ob.), krzyż na-

pierśny (ob.), rękawiczki (ob.), gremiał (ob.), sandały albo trzewiki (ob.), a pże używają jeszcze fannonu (ob.), faldy (ob.), succinctorium (ob.) i tiary (ob.).

Forma szat (czyli kształt) ma być zachowana według dyscypliny, zgodnej z praktyką Kłta rzymskiego i bez pozwolenia Stolicy Apskiej nie może ulegać zmianie (por. Epist. S. R. C. 21 Aug. 1863 ad Episc. Angl., Gall., German., Belg. in Collect. S. C. de Prop. F. n. 862; Conc. provinc. Ultraiect. r. 1865 in *Collect. Lac.*, t. 5, col. 850; *Caeremon. Episc.*, t. 2, cap. 8, n. 19; *Gavant. Thesaurus s. rit.*, P. 2 tit. 1, de mensur.). Różnice drugorzędne, istniejące na mocy dawnych i legalnych zwyczajów oraz przez dekrety synodów prowinc. wyraźnie zaaprobowane, mogą istnieć po dawnemu (por. *Conc. Prag.* r. 1860 in „*Collect. Lac.*”, t. 5, col. 538 de mensur.).

Materiał, z jakiego S. liturg. powinny być przygotowane, jest również szczegółowo w rubrykach określony. Humerały i alby mają być z płótna lnianego lub konopianego (por. *Decret. gener. S. R. C.* 15 Maii 1819 i z 23 Jun. 1892 ad 1 i 13 August. 1895; *S. R. C.* 17 Aug. 1875 in Ausculana). Pasek może być wełniany (por. *S. C. R.* 23 Decemb. 1862). Lniany lub konopiany, choć wolno jest używać pasków jedwabnych i tegoż koloru, co szaty). Ornat, stuła, manipularz, kapa, welon do nakrywania kielicha i bursy powinny być czysto jedwabne. Lnianych i perkalowych wtedy tylko można używać, gdyby były przeplatane nitkami złotem lub srebrnem, albo po stronie zewnętrznej miały jedwab. Czysto lnianych, perkalowych, szkłem obszytych nie wolno używać. Aksamit nie wszędzie jest używany (por. *S. R. C.* i caus. Bracar. 8 Jun. 1709 ad 3, in caus. congr. 22 Jun. 1701, in caus. Carthus. 23 Dec. 1862, 24 Nov. 1890; *S. R. C.* in caus. Pap. 20 Nov. 1885; *S. R. C.* in caus. Gnesn. 23 Mart. 1882; *Disceptatio de materia planetarum et calicum, Ephemer. liturg.*, 1890, p. 629). Welon namienny do trzymania Najśw. Sakr. i do błogosławienia Nim także ma być jedwabny (por. *Baruffaldi in Rit.*, t. 80, § 3). Podszycie S. liturg. może być, w razie potrzeby, z jakiegokolwiek materiału, za wyjątkiem burs kielichowych i takichże welonów, które winny mieć pod spodem

fular jedwabny; w bogatszych S-ch używa się podszycie jedwabne (por. Bp Nowowiejski, *Ceremoniał paraf.*, t. 1, 49, Warszawa, 1892).

Co do poświęcenia, to te przynajmniej z szat liturg. mogą i winny być poświęcane, dla których w Pontyfikale, Rytuale albo w Mszałe rzymskim jest określona specjalna forma benedykcyi jak dla ornatu, dalmatyki, tunicelli, stuły, manipularza, paska, alby, humerału, rękawiczek, sandałów (por. c. 42 D. 1 de consecr.; *Misale Rom. Rit. serv.*, 1, 2; Benedict. XIV, *Inst. eccl.*, 21 n. 1 sq. 12 sq.). Ten ryt błogosławienia uprzedniego zachowuje się też przynajmniej w niektórych Kłach wschodnich (por. *Synod. Sciarf.* a. 1888, str. 104; *Synod. Mont. Liban.* a. 1736 in Collect. Lac., t. 2, col. 188 sq.).

Władza poświęcenia szat św. należy do bpa z zachowaniem obrzędów przepisanych w Pontyfikale rzymskim; bp na mocy indultu Stolicy Apskiej może delegować do tego kapłana, ale z warunkiem użycia przez niego formuł benedykcyi, zawartych w Rytuale albo Mszałe rzymskim (por. Rit. Rom. Bened. ab Episcopo vel aliis facult. habent. fac.; *Misale Rom.*, Rit. serv. 1, 2; S. R. C. in caus. Tirason. 16 Maii 1744 ad. 4, 5, in caus. Blesen. 16 Mart. 1867, in caus. Briocen. 4 Sept. 1880, in caus. Imol. 2 Decemb. 1881; Benedict. XIV l. c. n. 11, 14 sq.). Przełożeni zakonni mogą błogosławić S-y, ale tylko w swoich kłach (por. S. R. C. in caus. Mechl. 31 Aug. 1867 ad. 11; in caus. Calaguritan. 17 Maii 1760). Gdyby przez nieuwagę użyto szat niepoświęconych, trzeba je pomimo tego poświęcić, gdyż użycie nie zastępuje poświęcenia (S. R. C. in una Hippoliti 31 Aug. 1867 ad. 7).

Szaty, raz poświęcone, utracają benedykcyę różnymi sposobami; jeżeli np. tak się zedra, iż nie mogą służyć potrzebie i służbie Bożej, albo gdy kształt odpowiedni do celu, dla którego przeznaczone były, zmienia. Ale ubiory kapłańskie, w których kapłani degradowani albo schizmatycy albo heretycy Mszę odprawili, nie utracają swojej benedykcyi i wobec tego nie mogą i nie powinny być nanowo poświęcane (por. cap. 2, 10 de sacram. non iter., 1, 16). S-y poświęcone nie powinny być obracane na świecki użytek (por. In cap. Semel. 51 de Reg. Iur. in 6; cap. Vestimenta 42; cap. Ad

nuptiarum 43; de consecr. dist. 1). Szaty stare, zepsute, podarte, nie dające się przerobić ani też przechować, gdyby nie posiadały jakiej wartości archeologicznej, mają być spalone, a popiół do piszcyny wrzucony (por. cap. altaris palla, 37 de consecr. dist. 1; Nowowiejski, l. c., t. 1, p. 58).

Szaty św. winny być czyste i przechowywane w odpowiednim miejscu i we właściwy sposób ułożone. Zwłaszcza alby, humerały itp. S-y św., wymagające prania, winny być w swoim czasie i do brze wyprane i odświeżone. (Por. cap. 2, 10 de custod. 3, 44, Pontif. Rom., *De ord. subdiac.*; Conc. prov. Prag. r. 1860 in *Coll. Lac.*, t. 5, col. 541, sq. i literaturę przedmiotu przy poszczególnych artykułach oraz Fr. Bock (ob.), *Geschichte der liturgischen Gewänder des Mittelalters*, Leipzig, 1857 — 1873, 3 t.; J. Braun, *Mittelalterliche Paramente zu Neustift bei Brixen*; tegoż, *Mittel. Pontifikalschuhe in Dom zu Brixen*, 1880; Ojetti, *Synopsis rerum moralium et iuris pontificii*, Romae, 1912, t. 3 p. t. „Paramenta sacra, Ornatus”; Wernz, *Jus Decretalium*, t. 3, n. 500 i nast.; Car. Kozma de Papi, *Liturgica sacra cathol.*, Ratisbonae, 1863, str. 38 — 79; Aichner, *Comp. iuris eccl.*, § 206; Bp L. Żarnowiecki, *Historja i technika haftarstwa kłnego*, Warszawa, 1901; tegoż, *Symbolizm, a zwłaszcza „Bestiarium” na tkaninach kłnych*, Warszawa, 1903).

X. A. F.

Szawel ob. Paweł.

Szczaniecki Szczepan T. J.; ur. w r. 1658 w Wielkopolsce, wstąpił do zakonu w 1673, uczył gramatyki i humaniorów oraz matematyki, przez lat 8 filozofii i 9 lat teologii; sławny kaznodzieja i płodny pisarz, był rektorem kolegiów w Kaliszu, Poznaniu, Lublinie i Lwowie, prowincyałem i dwukrotnie prokuratorem swej prowincyi w Rzymie. † w Poznaniu w r. 1737. Dzieła S-o są: *Columna z złotą na mecie szczęśl. wieczności koroną...* nad grobem... P. Jana Franciszka z Walewic Walewskiego itd., Kalisz, 1592, fol.; *Trój Kapitoliu* albo kazanie na pogrz. Zofii z Lubienieckich Międzyńskiej itd., tże, 1692, fol.; *Trach na niebie osadzony* przez kazanie na pogrz. Wład. na Gninie Gnińskiego itd., Poznań,

1697, fol.; *Kazanie na św. Tomasza & Akwina*, tże, 1699, fol.; *Godziemba*, kazanie na pogr. Teresy z Dąbskich Łączkiej itd., tże, 1700, fol.; *Nawa w portu szczęśliwej wieczn...* na egz. Maryanny z Szoltrsk. Broniszowej itd., tże, 1701, fol.; *Kazanie przy oddawaniu pierwszej Ofiary Bogu* albo Prymicyach ks. Józefa Gorowskiego, S. I. 1732, fol.; *Kazanie przy pierwsz. solennym Dziękczynieniu* za Dekret Kanonizac. Bł. Stanisława Kostki, Kalisz, 1715, fol.; *Pierwsza Beatyfikacya Bł. Jana Fr. Regis T. J. itd.*, Kraków, 1716, fol.; *Kazanie na Professyj Zakonnej* Franciszki hr. Wielopolskiej itd., tże, 1718, fol.; *Serce J.W. I. M. C. P. Stefana Potockiego* w kle Ojców Jezuitów lwowskich złożone itd., Lwów, 1730, fol.; *Kazanie miane przy pośw. kła św. Antoniego*; *Pierwsza Msza...* na prymicyach W. Nayprz. J. M. C. X. Józefa z Kierska Kierskiego itd., Poznań, 1734, fol. Z innych pism: *Fragmenta Philosophiae universae*, Calissii, 1694, 8-o; *Professio circa puerorum* in Virtute, Sapientia et Politie Institutione. Seu ars docendi religiose, utiliter etc., ibid., 1715, 12-o; *Księga Żywota* przy nieznamym poczęciu bez pierworodney Cenzury na świat wydana i t. d. Marya, Kraków, 1716, fol.; *Szczerą prawdą* przeciw obłudnemu fałszowi, to jest: Prosto z Pisma św. odpowiedź katolicka na wykretnę osobliwie Karola Drelinkurta zarzuty dyssydenckie itd., Poznań, 1719, 4-o; *Remonstratio contra cujusdam Doctoris luterani demonstr. etc.*, Posn., 1727, 4-o; *Krzywdą po wzgardzonym dla Boga świecie...* Annie Ludw. Rzewuskiej... św. za wet oddana, Lwów, 1730, 4-o; *Protrepticon ad Magistros*, S. I. et a.

(Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1896, t. 7, k. 1743—48).

X. J. N.

Szczapow Atanazy Prokopiewicz, historyk rosyjski sekt, zwłaszcza raskołu, syn duchownego rosyjskiego; ur. w r. 1830 w Irkucku, kształcił się w rodzinnem mieście i w akad. duchownej kazańskiej, był profesorem historyi rosyjs. w uniw. kazańskim do r. 1861. Wielkie położył zasługi swemi badaniami nad historją raskołu. † w r. 1876 w Irkucku. Napisał: *Russkij raskoł staroobriadstwa*, Kazań, 1859, dzieło sumienne i bezstron-

ne; *Głos drewniej cerkwi* na zaszczytu neswobodnych ludiej, tże, 1859; *Ziemiństwo i raskoł*, Petersb., 1862; *Socjalno-pedagogiczeskija uslowia* umstwiennago razwicia ruskago naroda, tże, 1866 i in. Oprócz tego pomieszczał cenne prace historyczne w czasopismach: *Wielkorusskija obłasti i smutnoe wremia* w „Ot. zapiski”, 1861; *Bieguny* w „Wremia” 1862 i w in. (Por. S. Orgelbr., *Encykl. powsz.*, t. 14, s. 235).

Szczawiński Onufry, ks. jezuita; ur. w r. 1752, wstąpił do uniwersytetu w 1765 w prowincyi wielkopolskiej. Ukończył filozofję w r. 1772 w Poznaniu. Napisał: *Zuzanna z ksiąg Daniela wierszem polskim*. (Por. Bronsz, *Biblioteczka*, s. 396; Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 7, k. 1748).

Szczecin ob. Pomo rze.

Szczeniowski Eustachy; ur. 1833 r. w Zabrudziu na Wołyniu, został kapłanem 1856, magister teologii; był prof. Pisma św. w seminarjum w Żytomierzu do r. 1863, później kapelan oddziału Karola Różyckiego, którego na śmierć w Krakowie 1893 dysponował. W r. 1873 osiadł w Krakowie, gdzie był z kolei wikaryuszem kła maryackiego i administratorem parafii św. Szczepana. W r. 1892 został proboszczem w Wieliczce. Pius IX mianował go swym szambelanem hon. † w Krakowie 1 września 1893 r. Napisał: *Słowo o powodach upadku Polski etc.*, Wiedeń, 1868.

M. B.

Szczepan (Stefan) po gr. Stefanos, św., pierwszy dyakon i pierwszy męczennik. Jego greckie imię wskazuje, że był żydem hellenistą. Szczegółów o pierwszych latach jego życia nie znamy; niektórzy (św. Epifaniusz) zaliczają go do liczby 72 uczniów Jezusowych. Po raz pierwszy wspomina o nim Pismo św. (Dzieje Apłskie 6, 6) z racyi jego wyboru na dyakona. W Jerozolimie Żydzi helleniści tworzyli własną gminę, oddzielną od Żydów mówiących po aramejsku. Otóż ci chłianie z Żydów-hellenistów szemrali „przeciw Żydom, iż w postęgowaniu powszedniem bywały pogardzane ich wdowy” (Dzieje Ap. 6, 1). Apłowie w swej trosce o dobro duchowe i materyalne wyznawców zapobiegli temu; za ich sprawą

wybrano siedmiu mężów, „mających dobre świadectwo”, ze św. Szczepanem na czele. Ci to mężowie-dyakoni po modlitwie otrzymali przez włożenie rąk apłskich łaskę Bożą, a zarazem misję opieki nad biednymi. Św. S stanął na czele dyakonów już to ze względu na swój charakter—„był mężem pełnym wiary i Ducha św.”, już to ze względu na misję, którą podjął i wykonał. Od pierwszej chwili staje się pomocnikiem Apłów w ich pracy nawet nauczycielskiej. Działalność rozwinął głównie wśród Żydów-hellenistów, skupionych około dwóch synagog. Żydzi ci nie byli w stanie walczyć z człowiekiem gruntownie obznajmionym z Pismem św. i tradycją żydowską, posiadającym dar czynienia cudów, a głównie „mądrość i Ducha św.”. Oskarżyli go więc przed Sanhedrynem o bluźnierstwo przeciw miejscu świętemu i zakonowi. Pojmany przez nich, stanął przed najwyższym trybunałem żydowskim. Wówczas w obronie własnej, wobec Sanhedrynu, wypowiedział mowę, streszczoną przez św. Łukasza w Dziej. Ap. (7 v. 1—54). Powołując się na dzieje narodu żydowskiego, przekonywał Sanhedryn, że ani świątynia ani żydowska kraina nie mogą być wyłącznem miejscem obecności Bożej i Boskiego objawienia, a stąd wyprowadził wniosek o zmienności Zakonu Mojżeszowego i jego niższości w stosunku do nowego Prawa. Ostatnie zdania skierowane do sędziów: „twardego karku i nieobrzezanych serc i uszu, wy się zawziędli sprzeciwiacie Duchowi św., jako ojcowie wasi...” (I c. 51) wywołały ogromne oburzenie obecnych—krajały się serca ich i zgrzytali nań zębami (I c. 54). Słowa S-a „Oto widzę niebiosą otworzone i Syna człowieczego, stojącego po prawicy Bożej” były ostatniemi. Nie mogli wysłuchać do końca jego wywodów; nie rozumieli jego obrony; bez sądu, uznając w nim bluźniercę, wyprowadzili go za miasto i tam ukamienowali. Św. S. pod ciosami kamieni umierał, powtarzając słowa Mistrza: Panie Jezu, przyjmij ducha mego; Panie, nie przyczynaj im tego grzechu (I c. 58, 59). Jego modlitwa sprawiła nawrócenie św. Pawła, który strzegł szat uczestników kamienowania.

Oddawna w mowie św. Szczepana widziano wiele nieścisłości historycznych np. „A b r a h a m kupił grób w Sychem” (I c. 16), należałoby powiedzieć —Jakób;

Mojżesz z aniołem mawiał na górze Synai (38); Żydzi „wzięli zakon przez rozrządzenie anielskie” (53) — a przecież Bóg na Synaju objawił się Mojżeszowi i dał jemu prawo etc. Trudności te łatwo wyjaśnić, gdy pamiętać będziemy o zasadzie postawionej już w XVI w. przez Melchiora Canusa: św. S. mógł się pomylić, gdyż mowy swej nie wypowiedział pod wpływem natchnienia skryptyrystycznego; św. Łukasz zaś nie popełnił błędu, gdyż w swem streszczeniu oddał myśli św. S-a.

Przez długi czas nie znano miejsca, gdzie pochowano zwłoki św. S-a. Jedną tradycją, franciszkańską, sięgającą XII w. wskazywała dolinę Jozafata; stąd też bramę, znajdującą się w wschodniej stronie Jerozolimy nazwano bramą św. Szczepana. Drugie zaś podanie, dominikańskie, opierające się na objawieniu Lucyana z 415 r., wskazywało grób św. S-a w Kafar Gamala (dziś Jemmalah), w miejscowości o 30 km położonej na północ od Jerozolimy. Stamtąd, według tego podania, przeniesiono relikwie św. S-a do kła na Syonie, aż wreszcie umieszczono je w bazylice zbudowanej przez ces. Eudoksyę w 460 r. na miejscu ukamienowania męczennika (w północnej dzielnicy Jerozolimy). Kł ten w VII w. został zburzony przez Persów. Całe wieki miejsce to było zupełnie opuszczone; gruzy zostały rozwalone i przysypane ziemią tak, że z biegiem czasu zapomniano zupełnie o miejscu męczeństwa św. Szczepana. Dopiero w 1887 r. Dominikanie natrafili na dawne mury kła Eudoksyi i na tem miejscu wzniesli piękny kł pod wezwaniem św. Szczepana. Przy kłie dzisiaj Dominikanie mają klasztor i słynną szkołę biblijną.

(Por. Karl Weizsäcker, *Das Apostolische Zeitalter*, Freiburg, 1892; Lagrange, *Une tradition biblique à Jerusalem*, Rev. Bil., 1894, 452—481; tż, *Le Sanctuaire de la lapidation de s. Etienne*, ib. 1896, 146; tż, *Saint Etienne et son Sanctuaire à Jerusalem*, Paris, 1894; Jüngst, *Die Quellen der Apostelgeschichte*, Gotha, 1895; Sepp, *Neue Entdeckungen auf der zweiten Palästinafahrt*, München, 1896, 119; Vigouroux-Lagrange, *Dictionnaire de la Bible*, fasc. 15, 2033—2035; Les Professeurs de N. D. de France à Jerusalem, *La Palestine*², 1912; A. Steinmann, *Die Apostelgeschichte*, Berlin, 1913).

A. R. A

Szczepan król węg. ob. Stefan

Szczeptański Władysław; ur. 21 maja 1877 r. w Białej (dyec. krak.). Naukę rozpoczął w szkole wydziałowej i niższem gimn. w Nowym Sączu, poczem 21 września 1891 r. wstąpił do Jezuitów. Po nowicyacie kończy gimnazjum i zdaje egzamin dojrzałości w Nowym Sączu, poczem przechodzi kurs filozofii i teologii w zakonnie. Wyświęcony na kapłana 23 maja 1903 r., jedzie na trzyletni kurs orientально-archeol. do Bejrutu w Syrii, a następnie na jednoroczny kurs wyższej filologii do Innsbrucku. Odbił cały szereg podróży naukowych po Anglii, Francji, Niemczech, Włoszech, Grecyi, Krecie, Azyi Mniejszej, Syrii, Palestynie, Egipcie, Arabii i Synaju. We wrześniu 1909 r. mianował go Pius X prof. zwyczaj. palestynologii i archeologii wschodniej w nowozałożonej międzynarodowej polskiej akademii dla wyższych studyów biblijno-orientalnych w Rzymie. Po pierwszych literackich próbach ogłaszanych bezimiennie, w *Postańcu Serca Jezus.* jako to: *Kły i bazyliki Rzymu*, 1901—1905; *Nowe kły Serca Jezus.*, 1904; *Jerozolima i Bellejem*, 1906, 1907; *Żywoty Świętych*, 1901, 1903 przyszła kolej na liczne recenzje i artykuły literacko-naukowe w *Przeglądzie Powszechnym*, 1902, 1911, w *Kwartalniku teol.*, 1902, 1903; w *Theol. Quartalschrift für practische Theologie*, 1903; w *Misyach katol.*, 1905, 1906; w arabskim czasopiśmie *Al-Masrik*, 1906; w *Zeitschrift für kathol. Theologie*, 1908; w *Civiltà catholica*, 1910, 1912; w *Miesięczniku kłnym*, 1912. Osobno napisał i wydał: *Nowy indeks ksiązek zakazanych*, Kraków, 1903; *W Arabii skalistej*, Kraków, 1907; *Na Synaju*, Kraków, 1908; *Der Durchzug der Israëlitén durch das Rote Meer*, Innsbruck, 1908; *Pierwsza skarga Joba*, Kraków, 1908; *Nach Petra und zum Sinai*, Innsbruck, 1908; *Przemówił Jahwe*, Kraków, 1911; *Tra i granite del Sinai*, Rzym, 1911; *Super flumina Babylonis*, Poznań, 1912; *La Palestina preistorica alla luce dei scavi più recenti*, Rzym, 1912; *Stulecie wykopalisk na Wschodzie*, Poznań, 1912; *Geographia historica Palestinae antiquae*, Rzym, 1912.

M. B.

Szcześniak Władysław Maksymilian,

ks. pisarz współczesny; ur. 1858 r. w Zakroczymiu, gub. płockiej. Początkowe nauki pobierał w domu rodzicielskim, wykształcenie zaś średnie odbywał w gimnazjum w Warszawie, poczem w temże mieście w 1875 r. wstąpił do semin. metropolitalnego św. Jana, skąd po 3 latach został wysłany do Akademii duchownej w Petersburgu. Tutaj przebywał lat 4. Po napisaniu rozpraw: *De fide Judaeorum circa divinam inspirationem librorum sacrorum* i *De aurea studiū theologiae aetate* otrzymał stopień magistra św. Teologii i jako kapłan, wyswięcony w 1881 r., powrócił do dycezyi 1882 r. Tu najprzód był wikaryuszem par. Białka, pow. rawskiego, następnie w niespełna rok zamianowano go wikaryuszem par. św. Antoniego (Reformatów) w Warszawie i jednocześnie dziennikarzem w konsystorzu warszawskim. Na tem stanowisku pozostawał niedługo. Dla dopełnienia studyów wyjechał za granicę, gdzie z górą rok przebywał. Po powrocie w r. 1885 s. p. J. E. ks. arcbp Popiel powołał ks. S-a na prof. i wice-regensa seminarium metropolit., mianując go następnie w 1887 r. również rektorem kł. św. Józefa Oblubieńca (Karmelitów). Wkrótce ks. S., zaznaczający już w tym czasie swoją działalność i na niwie piśmienniczej, został odznaczony nowemi godnościami: w 1895 r. mianowano go kanonikiem honor. warszawskim i tajnym szambelanem Jego Świątobliwości. Atoli, gdy w r. 1898 po ustąpieniu ks. W. Kułbickiego miał zostać regensem seminarium, władze rządowe sprzeciwiły się temu; ks. S. zmuszony był usunąć się od dotychczasowej, umiowanej przez siebie pracy profesorskiej i rozpocząć znowu pracę parafialną. Do r. 1906 pracuje jako wikaryusz przy kł. św. Krzyża w Warszawie, w 1904 r. władza świecka już po raz wtóry nie udzieliła również placetu swego na zamianowanie ks. S-a kanonikiem kapituły metropol., co było gorącym życzeniem arcbpa i władzy archidiecezjalnej. W 1906 r. ks. prałat S. otrzymał probostwo św. Barbary w Warszawie, wakujące po śmierci ks. kanonika Wł. Seroczyńskiego, na którym to stanowisku i obecnie działalność swoją rozwija.

Już w 1882 r. ks. Szcześniak przy obowiązkowych zajęciach zaczął pisywać do różnych pism specjalnych artykuły za-

zwyczaj z zakresu historii, której specjalnie się oddał. Pierwszy swój artykuł p. t. *Generalne zebranie stowarzyszenia Görresa* zamieścił w „Przegl. Katol.” (1882 r., str. 726), w którym i w dalszym ciągu stale współpracował. Następnie wydał kilka dzieł i prac obszerniejszych, między innemi: *Zapoznana prawda*, Warszawa, 1891, 2-e wyd. w 1906 r.; *Zwyczaje towarzyskie dla osób duchownych*, przerobione z franc., Warszawa, 1890; *Słownik apologetyczny wiary katolickiej*, 3 tomy, Warszawa, 1894—1896. Jest to przeróbka franc. dzieła dra Jana Jaugey'a, do którego liczenie dodano dopełnienia. Zatem nastąpiły sumienne prace historyczne p. t. *Dzieje Kła katolickiego w zarysie*, Warszawa, od r. 1902, dotąd 3 tomy. Praca poświęcona pamięci lat 1885—1898 spędzonych w seminarium w Warszawie; *Obrządek słowiański w Polsce pierwotnej*, Warszawa, 1904, wyd. „Bibl. Dzieł Chrz.”, oraz szereg poważnych art. w „Kwartalniku Teologicznym” np. *Chryścjanizm u Słowian nadłabskich*, Warsz., 1902; w „Encykl. kłnej” bpa Nowodworskiego, w „Encykl. kłnej podręcznej” ks. Z. Chelmskiego, w „Kwartalniku historycznym” (t. 3, z. 2 z r. 1906, str. 162 i nast) p. t. *Rzekoma bytność legatów pskich na Rusi w r. 1054 i wiele innych.*

(Por. *Przegląd Powszechny*, t. 73 z 1902, str. 405; *Ateneum kapłańskie*, 1909, t. 2, str. 289; *Notatki bibliograficzne* z 1902 r., str. 5, wyd. „Bibl. Dz. Chrz.”).

X. A. F.

Szczęśliwość w znaczeniu teologicznym jest to stan zupełnej i ostatecznej doskonałości, właściwej istotom rozumnym (por. św. Tom. *Sum. theol.* 1 q., 62 a, 1 in corp., por. tamże 1/2 q. 3 a. 2 in corp.). Jest to, inaczej się wyrażając, stan posiadania przez istotę rozumną wszelkiego dobra, z wykluczeniem tem samem wszelkiego zła. Tak też pojmował S. słynny filozof Boecyusz, określając ją jako stan doskonały przez nagromadzenie wszelkich dóbr (Status omnium bonorum congregatione perfectus — De consolat. philos. 3, 2). Jako taki stan, S. bezwzględnie przysługuje samemu Bogu tylko, jako istocie jedynej, bezwzględnie doskonałej. Względnie zaś i z ograniczeniem jest udziałem istot rozum-

nych, stworzonych, jakimi są Aniołowie i ludzie. Mówiąc o S-i dotyczącej ludzi, musimy rozróżnić S. naturalną (przyrodzoną), tj. odpowiadającą naturze człowieka samej w sobie, czyli, do której człowiek może dojść siłami przyrodzonymi i w sposób naturalny i nadnaturalny albo nadprzyrodzoną czyli taką, która siły przyrodzone człowieka przewyższa i może być osiągnięta jedynie za pomocą łaski nadprzyrodzonej od Boga (por. Suarez, *de Ultim. Fin. Hom.*, disp. 4, sect. 1, n. 4).

S. naturalna, o ile ją pojmujemy przedmiotowo, jest zbiorem wszelkich dóbr, właściwych człowiekowi; podmiotowo zaś pojęta zasadza się na tychże dóbr posiadaniu i używaniu, zowiąc się w języku teologów S-ą formalną. Chodzi nam, rzecz prosta, przedewszystkiem o S. w znaczeniu podmiotowym czyli formalnym, o tyle bowiem głównie S. ma dla nas znaczenie, o ile ją mamy posiadać. Sama zresztą nazwa S. zdaje się wskazywać raczej na posiadanie dóbr i łączność z niemi, aniżeli na same dobra jako takie (por. Lessius, *de Sum. Bono*, l. 1, c. 1, n. 2). S. ta jest istotna (essentialis) i przypadkowa (accidentalis). Pod S-ą przypadkową należy rozumieć posiadanie oraz używanie dóbr drugorzędnych, stanowiących dodatek do S-i istotnej, niekoniecznie zaś będących wynikiem tej ostatniej. S. naturalna istotna zasadza się na poznaniu i miłości Boga, z których wynika bezwzględnie radość czyli szczęście doskonałe. Sam bowiem Bóg jest dobrem jedynie istotnym i bezwzględnie doskonałym, a zatem On sam tylko może być S-i istotnej przedmiotem; z drugiej zaś strony posiadać to dobro, jako czysto duchowe, człowiek może jedynie przy pomocy władz duchowych, a temi są tylko rozum, którego aktem jest poznanie i wola, której aktem odnośnym jest miłość (por. Theod. Meyer, *Institutiones iuris nat.*, Frib. Brisg., 1885, t. 1, str. 47 i nast; Suarez, *De fine hom. disp.*, 15, sect. 1, §§ 5—6). Zgodnie z powyższym poglądem na S. istotną wypowiada się już Arystoteles, określając ją jako *ἐνέργεια τῆς ψυχῆς κατ' ἀρετὴν κρισίαν* (*Etyka Nikomachijska*, 1177 a. 11), *ἡδονή* zaś nazywając jej naturalnem uzupełnieniem (tamże 1174 b. 28).

Co się tyczy teologów katolickich, to jakkolwiek z samego już określenia przez

nich S-i przypadkowej (ob. niżej) widać, iż naogół S. istotna zdaje się zasadzać na powyższych dwóch aktach rozumu i woli przedewszystkiem, to jednak nie zgadzają się ze sobą w kwestyi, co stanowi głównie istotę S-i. Rozbieżność poglądów, wprost radykalna, panuje pomiędzy Tomistami i Skotystami, z których pierwsi za główną podstawę istoty S-i uważają akt poznania, drudzy zaś akt miłości. Suarez, który, o ile chodzi o S. nadprzyrodzoną, podziela zdanie Tomistów, odnośnie do S-i naturalnej, uważa obydwa te akty za jednakowo istotne, a to głównie dlatego, że w sferze naturalnej nie jest wykluczony akt pod względem umysłowym fizycznie doskonały, a jednocześnie niedoskonały i nie mający łączności z Bogiem pod względem moralnym, jak tego mamy przykład na szatanie (por. Suarez, l. c.; Meyer, l. c.).

Do koniecznych właściwości S-i, nawet naturalnej, należy przedewszystkiem jej trwałość niezmienna i nie mająca końca, z czego wynika, iż nie można osiągnąć S-i w tem życiu, jako pozbawionem takiej trwałości. To jednak nie oznacza, jakoby jej wcale nie można było osiągnąć w stanie naturalnym, o ileby stan taki istniał rzeczywiście. Przeciwnie, w przypuszczeniu stanu natury czystej (status naturae purae) możliwość osiągnięcia S-i staje się bezwzględna, a to ze względu na Mądrość, Dobroć i Sprawiedliwość Bożą. Dzięki tym przymiotom swoim Bóg musiał wyznaczyć człowiekowi cel, odpowiadający jego naturze, a zarazem dać dostateczną sankcję ustanowionemu przez siebie porządkowi moralnemu; nie mógł mianowicie dopuścić, ażeby popęd naturalny do S-i, tkwiący w człowieku, był tylko próżnem złudzeniem i miał pozostać niezaspokojony, ani też nie mógł pozostawić dobra i zła w człowieku bez odpowiedniej nagrody i kary. Wszystko to zaś da się zrozumieć jedynie w przypuszczeniu życia trwałego i nie kończącego się wcale. Rzecz jednak prosta, że to, cośmy powiedzieli, nie przesądza żadną miarą kwestyi bardzo ważnej i praktycznej, jaką jest kwestya szczęśliwości dzieci zmarłych bez Chrztu, choćby dlatego, że w kwestyi tej należy brać w rachubę porządek faktycznie istniejący z woli Bożej, a takim jest porządek stanu nadprzyrodzonego, nie zaś stanu natury czystej. Z tego też powodu S. naturalna

nie jest w rzeczywistości celem człowieka, lecz jest nim S. nadprzyrodzona. Dowiadujemy się o tem z Objawienia Bożego.

Teologowie dzielą S. nadprzyrodzoną, podobnie jak S. naturalną, na istotną i przypadkową. Samą istotę S-i określają też całkiem analogicznie do istoty S-i naturalnej, zasadzając ją bądź na bezpośredniem oglądaniu (visio beatifica), jak chcą Tomiści, bądź na takimże bezpośredniem miłowaniu P. Boga, jak dowodzą Skotyści, albo też, jak coraz liczniej utrzymują nowsi teologowie, na obu dwu tych aktach razem wziętych (por. ks. Maryan Morawski, *Świętych obcowanie*, cz. 1, str. 178, Kraków, 1904). Właściwie też spór, o którym była mowa wyżej, dotyczy raczej istoty S-i nadprz., aniżeli S-i naturalnej (por. Meyer, l. c.). Radość, czyli szczęście doskonałe nadprz. jest, według powszechnej opinii teologów, podobnie jak w S-i naturalnej, bezwzględnie koniecznym wynikiem owego widzenia i miłości P. Boga, a jako takie, koniecznym atrybutem S-i nadprzyrodzonej. Nieodłączną właściwością S-i nadprz. jest jej nieutralność, a co zatem idzie, trwałość nieustanna oraz niemożliwość grzeszenia. Oprócz tego teologowie rozróżniają w S-i nadprz. dary szczególne, które zowią przenośnię dotes tj. wianami (dos = wiano), zapożyczwszy tę nazwę z małżeństwa, w którym oblubienica zwykła wnosić oblubińcowi wiano czyli posag, a to w myśl Pisma św., w którym połączenie duszy z Bogiem przez miłość i sprawiedliwość zowie się zaślubinami (desponsatio) (por. 2 Kor. 11, 2), a przeto sama S. wiekuista jest przyrównana do godów małżeńskich (por. przypowieść o 10 pannach Mt. 25). Przez „dotes” należy rozumieć dary, usposabiające do owej doskonałej łączności z Bogiem, na której zasadza się S. nadprz. istotna (por. św. Tom., 4 sent., dist. 49, q. 4, a 2; Mazzella, l. c., 876 i nast.). Większość teologów rozróżnia trzy następujące „dotes” czyli wiana: 1) visio, 2) comprehensio i 3) delectatio (fruitio), co w języku polskim brzmi dosłownie: 1) widzenie, 2) obejmowanie i 3) rozkoszowanie się (używanie). Mają one odpowiadać trzem cnotom teologicznym, a mianowicie: visio—wierze, comprehensio—nadszłości i delectatio—miłości; przyczem „comprehensio” (obejmowanie) należy tu rozumieć w znaczeniu szerszem, równajacem się

znaczeniu „tenere” (por. *Pieśń nad pieśniami*, 3, 4: „tenui eum, nec dimittam”) nie zaś w znaczeniu „obejmowania” bezwzględne, jako niemożliwego w stworzeniu w stosunku do Boga (św. Tom. *Sum. theol.*, 1 p. q., art. 7 ad 1). „Comprehensio” ma za zadanie oddać duszy błogosławionej w posiadanie Boga, którego możność oglądania daje „visio”, „delectatio” zaś albo „fruitio” sprawia, iż owo dobro posiadane tj. Bóg zaspokaja w zupełności jej pragnienia, tak, iż ma możność całkowitego rozkoszowania się Nim. Konieczność tych 3-ch poszczególnych „dotes” tłumaczy św. Tomasz ten, iż w nas widzenie jakiejś rzeczy nie zawsze pociąga za sobą jej posiadanie, ani też posiadanie nie zawsze jest źródłem radości (l. c.). W istocie, wszystkie te 3 „dotes” utożsamiają się z t. z. „światłem chwały” (lumen gloriae, por. art.), które spełnia 3 funkcje, jakie właśnie „dotes” wyrażają: pierwszą z tych funkcji jest przysposobienie i rozjaśnienie umysłu, żeby mógł widzieć Boga „twarzą w twarz” i na tem polega dos visionis; drugą—jest usunięcie przeszkód do bezpośredniego połączenia się umysłu z Bogiem, i to stanowi dos comprehensionis; trzecią wreszcie—jest uzdolnienie do rozkoszowania się (używania) Bogiem, będące wynikiem połączenia się światła chwały ze statem usposobieniem (habitus) miłości, i to jest dos delectationis lub fruitiois (por. Mazzella, l. c., s. 877—8).

Od S-i nadprz. istotnej teologowie odróżniają S. przypadkową, określając ją jako wszelką doskonałość stanu błogosławionych, której przedmiot jest różny od przedmiotu S-i głównego i istotnego, tj. Boga, jako bezpośrednio uszczęśliwiającego. Pomiędzy doskonałościami, stanowiącemi S. przypadkową, jedno są związane ze S-ą istotną jakoby wewnętrznie, tj. takie, które na wzór przymiotów koniecznych znajdują się we wszystkich błogosławionych, inne zaś łączą się z nią czysto zewnętrźnie, będąc udziałem tylko niektórych ze szczególnego przywileju od P. Boga. Do pierwszych należą różne doskonałości duchowe tj. w umyśle i woli i płynące stąd uczucia radości tudzież doskonałości zewnątrz pochodzące, jak miłość, przyjaźń, poufałość, cześć, któremi błogosławieni nawzajem się darzą, mieszkanie w miejscu S-i oraz wszystkie doskonałości ciała,

mające być udziałem błogosławionych po z martwych wstaniu (ob. art.). Drugą kategorię stanowią przede wszystkim aureole¹⁾, których powszechnie 3 rodzaje rozróżniają teologowie: aureole Dziewic, aureole Męczenników i aureole Doktorów; następnie zaś nadzwyczajne objawienia i radości im towarzyszące, a których Bóg udziela niektórym wybranym bądź ze szczególnego przywileju, bądź z racji ich urzędu lub stanu, bądź ze swej szczerobliwości (por. Suarez, *de Ult. Fine Hom.*, disp. 11, sect. 2, n. 9).

Jakkolwiek S. przedmiotowa wszystkich błogosławionych jest ta sama, gdyż wszyscy czerpią z tychże samych dóbr, to jednak niejednakowa jest S. podmiotowa i to nie tylko przypadkowa, co wpływa z powyższego, lecz także i istotna (ob. art. Niebo; Hurter, *Comp. theol. dogm.*, t. 3, ed. 11, n. 687—688, Oenip., 1903), co wszakże bynajmniej nie ujmuje S-i poszczególnych błogosławionych, albowiem każdy z nich w stopniu swojego uzdolnienia fizycznego do S-i, które w nim sprawia światło chwały, mniejsze lub większe, odpowiednio do zasług każdego, będzie całkowicie zaspokojony (por. Hurter, l. c.).

Należyte wyświeślenie S-i, a zwłaszcza zrozumienie jej istoty wielce nam dopomaga do wyświeślenia kwestyi, ściśle się wiążącej z pojęciem S-i. Tą kwestyą jest stosunek S-i do moralności, który przede wszystkim szkoła Kanta usiłowała przedstawić w barwach wcale nie pojętych, starając się dowieść, iż cnota i wogóle wszelkie kierowanie się zasadami moralności bardzo się obniża przez to, iż służy za środek do własnego zadowolenia, jakim bądź co bądź jest S. Oóż, pomijając już ten wzgląd, iż prosto niemożliwym jest dla natury ludzkiej wykluczyć zupełnie w czynach swoich pragnienie własnego dobra, z łatwością możemy obalić zarzut powyższy, skoro tylko uprzytomnimy sobie, iż istoty S-i nie stanowi samo szczęście, czyli radość naj-

¹⁾ Aureola, według św. Tomasza (in 4 Sent. dist. 49, 42, q. 5, a 1) jest to „pewna radość z powodu dokonanych czynów, mających cechę znakomitego zwycięstwa”. Nazwę „aureola”, jak się zdaje, zaczerpnął Drowie z ks. Wjścia r. 23 w. 25, gdzie jest mowa o dwóch koronach: złotej (aurea) i złotawej (aureola), mających zdobić stół chlebowy pokładnych. Pierwsza ma oznaczać przenośne nagrody pierwszorzędną, druga — drugorzędą. (Por. Mazzella, l. c., str. 881).

wyższa z posiadania dobra najwyższego, lecz, że jest ona przedewszystkiem stanem zjednoczenia stworzenia (istoty rozumnej) z Bogiem przez poznanie i miłość. W ten bowiem sposób cnota, która jest tylko dobrem względem, zostaje jedynie podporządkowana dobru bezwzględ-nemu, czyli Bogu, do którego ma nas doprowadzić. I jakkolwiek prawdą jest, że ten kto praktykuje jakąś cnotę w celu dojścia przez to do S-i, może się powo-dować więcej pobudką szczęścia osobi-stego, aniżeli pragnieniem Dobra Najwyż-szego, to jednak bezwarunkowo nie może tego ostatniego pragnienia całkowicie wykluczyć; z drugiej zaś strony zawsze ma możność doskonalenia aktów cnot swoich, a więc w końcu dojścia do tego, iżby główną pobudką czynów jego mo-ralnych był Bóg (por. Jos. Kleutgen, *Theologie der Vorzeit*, t. 1, str. 609—614, Münster, 1867).

Oprócz dzieł powyżej cytowanych por. nast.: S. Augustinus, *De vita beata*; *De Trinitate*, l. 13; *De civit. Dei*, l. 10; S. Thom., *Summa theol.*, 1—2, q., 1—5; *Summa c. gent.*, 3, 50; *Suppl.*, q. 93 inast.; Scheeben, *Die Mystrien des Christentums*, 1898; Heinrich-Gutberlet, *Dogmat. Theologie*, 10, 639 i nast.; S. Huber, *Glückseligkeitslehre des Aristoteles u. Thomas v. Aq.*, 1893; Bautz, *Der Himmel*, Mainz, 1881; Oswald, *Eschatologie*, wyd. 5, Paderborn, 1893; Christ. Pesch, *Praelect. dogm.*, 3, nn. 423 i nast., Friburg B.; Bern. Jungmann, *Tract. de novissimis*⁴, nn. 122 i nast.; Ratisbonae, 1898; *KHB.*, 2, 2043/4; *KL.*, 11, 87—98. Ob. też literaturę podaną przy art. N i e b o.

X. A. D.

Szczurowski Tymoteusz, z zak. O.O. Bazylianów; ur. 1740 r. we wsi Lisznie na Wołyniu. Po odbyciu nauk w szko-łach bazylikańskich we Włodzimierzu, wstąpił do tegoż zakonu w Bytenu. Po złożeniu profesyi jakiś czas nauczał w szkołach klasztornych, poczem, wysłany przez bpa Fil. Wołodkiewicza, odbył dal-sze studia teologiczne w Rzymie, tam się doktoryzował i tam przez Klemensa XIV zamianowany protonotaryuszem apl-skim. Po powrocie do kraju został ka-znodzieją w Wilnie, na którem to stano-wisku zjednał sobie ogromną sławę. Na-stępnie kolejno spełniał urzędy magistra nowicyatu w Bytenu, przełożonego kla-

sztoru w Białej Podlaskiej i oddawał się pozatem gorliwie pracy misyonarskiej. Jego staraniem ok. 1792 r. powstało zgro-madzenie żeńskie (józafatki), które wszak-że po śmierci założyciela upadło. Pod koniec życia ks. S. zamieszkiwał w Żu-rowicach, Parczewie, gdzie † 1812 r. Po-zostały po nim obok pieśni religijnych, dotąd przez lud śpiewanych (por. Mioduszewski, *Śpiewnik*, 1842) jeszcze dzieła: *Głos pochwalny nieba i ziemi*, dyalog wierszem, 1770; *Widok mądrości w obrazach od pogan wysmiany*, od *Leona Izauryka ces. zdeptyany*, od *Jana Damasc. wstawiony*, tragedia wierszem, 1774; *Hasło zbawienne nauki apłskiej*, 4 t., Wilno, 1780—83; *Missya Bialska*, podzielona na 11 ksiąg; jest to rodzaj podręcznika z prawa kanon., Supraśl, 1792; *Rozmowy zbawienne*. Wykład wiary, Supraśl, 1787; takież wykład wiary zawierają i inne jego dzieła pod ogólnym tyt. *Missya Bialska*, wydawa-ne w Supraślu 1792.

(Por. A. Bartoszewicz, *Pamiętnik re-ligijno-moralny*, t. 25, 1853; *Dziennik Warszawski*, n. 57, 1854; Bp. B. Szy-mański, *Rys zgromadzeń zakonnych*, t. 2, 1848; *Encykl. powszechna* Orgel-branda, t. 14).

X. A. F.

Szczygielski Stanisław, z zak. O.O. Be-nedyktynów, pisarz klny; ur. 1616 r. w Krakowskiem. Nauki pobierał w Krako-wie i po wstąpieniu do Benedyktynów dopełniał je w Akademii wileńskiej, gdzie 1649 r. otrzymał doktorat filozofii. Jako zakonnik najprzód zajmował się głównie pracą pasterską w Trokach, następnie był prof. teologii w Tyńcu, wreszcie opa-tem oraz proboszczem w Tuchowie i Pis-suniu. † 1687 r., wzbogaciwszy znacz-nie klasztorne biblioteki księgami rzad-kiemi oraz podniósłszy poziom nauk w szkołach przezeń założonych lub kiero-wanych. Z dzieł jego, których zostało sporo, ważniejsze są: *Aquila Polono-Benedictina*, Kraków, 1663. Zebrał tu historyę Benedyktynów w Polsce. *Ca-lendarium Benedictinum*, ibid., 1663; *Liber Penticus de commendatariis Re-gularium praelatis*, Wilno, 1681. Przed-stawia tu szkody kommend.; *Pharus Benedictina Universum orbem irra-dians*, ib., 1669. Podane tu życie św. Benedykta i korzyści jego reguły; *Series*

et notitia Trocensium Abbatum Ordinis S. Benedicti, Crac., 1668; *Tinecia seu historia Monasterii Tinecensis O. S. Ben.*, Crac., 1668; *Adorea Mariana seu canticum Salve Regina*, Vilnae, 1676; *De Abbatibus a Seren. Regibus Polon. Praelatis in commendam datis*; w rękopisie została *Historia klasztoru benedyktyńskiego w Płocku*; z innych polskich dzieł znane *O życiu i cudach św. Benedykta* i in. Świętych, Wilno, 1683. (Por. *Encykl. powsz.* Orgelbr., t. 24; Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 8; Estreicher, *Bibliogr. polska*, t. 8).

X. A. F.

Szczygielski Józafat, ks. pedagog; ur. w r. 1805 w Kobylnicy pod Międzyrzeczem na Podlasiu, kształcił się w Białej, nauki duchowne ukończył w Warszawie w seminarium u Misyjonarzy. Jeszcze klerykiem będąc, zachęcony przez ks. Jakóba Falkowskiego, oddał się pracy nad głuchoniemymi, został w instytucie ich, założonym przez tegoż ks. Falkowskiego, nauczycielem religii, a później rektorem tej instytucji. Wyjątkowych zdolności i niezmordowanej pracy kapłan, złożył w 1837 r. w Akademii duch. w Warszawie egzamin na stopień kandydata teologii, a w rok potem został jej wice-rektorem. Niedługo jednak, bo już w r. 1838 powołany został na rektora instytutu głuchoniemych, który, dzięki jego staraniom, rozwijał się i rozszerzony został oddziałem dla ociemniałych. W r. 1841, po śmierci ks. Ossolińskiego, objął po nim katedrę dogmatyki w Akademii duch. najpierw zastępczo, a od r. 1857 stale, które to obowiązki chlubnie pełnił do r. 1863. Został też kanonikiem metropolitalnym kapituły warszawskiej. Po zesłaniu ks. bpa-nominata Rzewuskiego do Astrachania, ks. S. na mocy uprzedniego zarządzenia ks. arcbpa Felińskiego, został rządcą archidiecezji warszawskiej i wkrótce los ks. Rzewuskiego podzielił. Powróciwszy z wygnania w r. 1877, osiadł w Stoczku pod Sierockiem i tu † d. 1 grudnia 1883 r. Pochowany w Sierocku; ma pomnik w kle św. Aleksandra w Warszawie, postawiony w r. 1894 r. Z prac drukowanych S-o znane są: *Zgodańska Pisma św., podań dziejowych itd. w przedmiocie jedności rodzaju ludzkiego* w „Pam. rel. mor.”, t. 10 i 11; *Księżka do naboż. dla głuchoniemych*, Warsz.,

1841; *Msza św. w swoich obrzędach wyjaśniona*, tamże, 1841; *Pożegnanie zwłok ks. Jak. Falkowskiego*, tże, 1850; *Metoda prakt. ucz. głuchon. jęz. pol. w „Pamiętnik. Instytutu”*; *Alfabet polski*. (Por. Ks. Pleszczyński, *Dzieje Akad. duch.*, str. 94 i 121, Warszawa, 1907; *Encykl. Orgelbr.*, str. 245).

X. J. N.

ze Szczytna (Sztitny) Tomasz, pisarz czeski; ur. 1325 (26?) r. we wsi Stitne w Czechach. Nauki poza domowem pobierał na uniwersytecie w Pradze. Po powrocie do domu ojczystego zajął się gospodarstwem na roli, ale trwało to niedługo. W 1381 r. zamieszkał w Pradze i poświęcił się pracy literackiej. W liter. czeskiej zajmuje ważne stanowisko. Wpływ wielki na S-o i kierunek jego pism wywarł surowy asceta i gorliwy kaznodzieja Jan Milicz. Jemu zawdzięczał wiele z swoich prac. Pisma jego, jakkolwiek głównie są treści religijnej, zawierają nie mało opisów życia społecznego, kłnego i politycznego Czech w XIV st. Z pośród ksiąg jego zaznaczyć trzeba: *Knihy naučení kresťanského* (Księgi nauki chrześcijańskiej). Przypomina to dzieło obszerniejszy katechizm; *Reci besednie* albo *Rozmluvy nábožné* lub też *Rozmluvání dětí s otcem*. Treść tych dzieł wzięta z dziedziny filozofii chrześcijańskiej; *Reci nedelní a sváteční na celý rok*. Z języka łac. przetłumaczył na czeski św. Augustyna: *Spis o bojování hriešňov s slechetnostmi*; tegoż, *Samohlubení* (Soliloquia); Hugona: *Spis o přípravování srdce* (de praeparatione cordis); Rajmunda: *Zjevení sv. Brigity*; Ryszarda a Sancto Victore: *O stavu člověka vnitřního* i inne.

(Por. K. J. Erten, *O řecech kresťanských*, Praga, 1850; J. Jirek, *O řecech nedelních*, ib., 1861; J. Vinohorský, *Stánovisko T. ze St. mudrce, v Hradcu Královém*, 1867; Dr. J. Durdík, *T. ze Stitného praotec filosofie české*, Praha, 1879; Br. Grabowski, *Dějiny literatury powsz.*, t. 2, Warszawa, 1887; *Encykl. klna Nowodw.*, t. 28; *Encykl. powsz.* Orgelbr.).

X. A. F.

Szeik ob. Derwisz.

Szekel (Sykl), Vulg. Siclus—nazwa wagi i monety żydowskiej. Szekel (waga)

zasadnicza jednostka wag hebrajskich, dzielił się na dwa beka czyli dwa półsykle, z których każdy równał się 10 gerom (Vulg. obolus). Jeden szekel (sykl) według dzisiejszych obliczeń wyrównywał 14, 2 gr.

Żydzi przed epoką Machabejczyków nie mieli własnej monety bitej. Szlachetne metale używane były jako pieniądze; jedynie dla wygody dzielono metale na sztaby, drażki, kawalki pewnej określonej wagi i jeżeli ważyły sykl, mnę, talent, nazywano je syklami, mnami, talentami. W ten sposób system wag najzupełniej odpowiadał systemowi pieniężnemu. Szekel (sykl) był „monetą” starą. Już Abraham zapłacił Efronowi za ziemię 400 syków (Gen. 23, 16), z biegiem czasu stał się jednostką monetarną zasadniczą i równał się 2 bekom, 4 rebom, 20 gerom; 50 syków stanowiło 1 mnę, na 1 zaś talent składało się 3,000 syków. Szekele (sykle) były dwójakie: srebrne i złote; szekel złoty mniej więcej odpowiadał 43,5 fr, 16,3 rb.; szekel srebrny=2,83 fr. (1 rb.). Prócz syków zwyczajnych były sykle św., których wartość równała się 2 rb. zwyczajnym. Do nas przechowały się sykle Szymona Machabejczyka i jego następców. Szymon w 148 r. przed Chr. otrzymał od Antyocho VII syryjskiego prawo bicia monety własnej. Monety te mają z dwóch stron hebrajskie napisy; z jednej strony: „Sykl izraelski” i rok panowania, z drugiej—„Święte Jerozaleń” albo „wyzwolenie Syonu”; prócz tego spotykamy na nim wybite: naczynia, gałązkę kwitnącą (prawdopodobnie wyobraża łaskę Aarona), palmę, kłosy, winne grono.

(Por. F. de Saulcy, *Recherches sur la numismatique judaïque*, Paris, 1854; tenże, *Numismatique de la Terre Sainte*, Paris, 1874; Merzbacher, *De Siclis nummis antiquissimis Iudaeorum*, Berlin, 1873; Th. S. Reinach, *Les monnaies juives*, Paris, 1888; Hultsch, *Griechische u. Römische Metrologie*, Berlin, 1882; Vigouroux-Beurlier, *Dictionnaire de la Bible*, fasc. 27; Schegg, *Biblische Archäologie*, Freiburg, 1887, 314; Ks. Liński, *Archeol. biblijna*, Warsz., 1910).

X. R. A.

Szekely Stefan, ks. dr. teologii, biblista, prof. uniwersytetu w Budapeszcie, prałat pski, współczesny. Ur. w r. 1861 w

Grosswardein, oprócz wielu dzieł w języku węgierskim, napisał po łacinie *Hermeneutica biblica generalis*, 1902.

Szekina (hebr. szekinah od słowa *szachan*—osiąść, zamieszkać) w mowie talmudycznej oznacza obecność Boga w świątyni nad złotem wiekiem arki w pośród dwóch cherubów. Obecność tę Bożą nazywano w księgach św. *chwałą Pańską* (Kebod Jahve). W późniejszym czasie S. posiada pojęcie pośrednika między Bogiem i ludźmi, a wreszcie staje się pojęciem abstrakcyjnym i nieosobowem. Oprócz tych pojęć, Targumy używają wyrazu S. na oznaczenie imienia i nazw Boga antropomorficznych np. ps. 88, 6 „oni z ręki twojej wyrzuceni są”, według Targ.: „oni z przed majestatu twego wyrzuceni są”. (Por. J. Bodenschatz, *Kirchl. Verfassung der heut. Juden*, Erlang., 1748; M. Ginsburger, *Die Antropomorphismen in den Thargumim*, Braunschw., 1891; El. Landau, *Die dem Raume entnommenen Synonyma für Gott*, Zur., 1888; Hackspill w *Rev. bibl.*, 1903, 59; J. Lebreton, *Les Origines du dogme de la Trinité*, Paris, 1910, 140 i nast.).

Szelewski Adam Józef, ks. Ur. 1799 r. we wsi Kozłówkę, w lubelskiem, nauki pobierał w Opolu u Pijarów, gdzie też 1815 r. wstąpił do ich zgromadzenia. Studya wyższe odbywał w Warszawie, poczem uczył w szkołach zgromadzenia w różnych miejscach, w końcu został rektorem kolegium w Piotrkowie. Po r. 1831 wyjechał na teologię zagranicę, tam się doktoryzował, a po powrocie opuścił zgrom., sekularyzował się, a w r. 1837 objął w Akademii duch. warsz. katedrę patrologii i homiletyki. Sumieniem będąc profesorem, jednocześnie w chwilach wolnych duszpasterstwu się oddawał; był proboszczem w Wilanowie do r. 1843, a odtąd do końca życia w Brzezinach. Obok tych prac największą chwałę zyskały mu jego prace pisarskie. Od r. 1848 aż do zamknięcia, tj. do 1863 był redaktorem *Pamiętnika religijno-moralnego* i wiele tam prac swoich, a więcej jeszcze przekładów drukował (por. Ks. Ign. Polkowski, *Skorowidz do Pamiętnika*, Warszawa, 1877). Oprócz tego, wydał kilka książek treści kaznodziej-skiej, słynął bowiem jako doskonały mówca. Z tych dzieł jego ważniejsze: *Kaza-*

nia adwentowe Massyliona, Warszawa, 1827, 2 wyd. 1847; *Kazania i homilie na wszystkie niedziele i święta całego roku*, z niem. ks. Jais, Warszawa, 1844; *Kazania o męce, śmierci i zmartwych. P. N. Jezusa Chrystusa*, tze, 1851; *O święceniu niedziel*, 6 nauk, tze, 1852; *Nauki relig.-mor. pko natógowi pijanstwa*, z niem. przerob., tze, 1862; *Nauki chrześc. dla dojrzewającej młodzieży katol.*, tłum., tze, 1865; *Kazania z najlepszych autorów franc., włosk., niem. i angielskich*, wybrane i spolszczone, ib., 1840; *O istocie, ważności, potrzebie i najtrafniejszej metodzie nauczania katechizmu etc.*, ib., 1847; *Wiadomość histor.-archeol. o kle paraf. i innych w Brzesinach*, odbitka z „P. R.” 1851. Widać z tego wszystkiego, że życie ks. S-o było zawsze zajęte pracą z chęcią dopomagania w rozszerzaniu się królestwa Bóżego na ziemi. Ks. S. † 1866 r.

(Por. Ks. Szpaderski, *Wspomnienie o życiu i pismach ks. S-o*, „Przegl. kat.”, 1867; Estreicher, *Bibliogr. pol.*, Kraków, 1878; Ks. Szpaderski, *O zasadach wymowy kazn.*, Krak., 1870, t. 2, str. 504).

X. A. F.

Szeliga bp wileński ob. Andrzej II Szeliga.

Szembek Fryderyk, T. J.; ur. 1575 r. w Krakowie. Pochodził ze sławnej rodziny Szembeków, która już w początkach XVI w. zasłynęła w Polsce. Po odbyciu nauk w Krakowie i w Rzymie wstąpił do Jezuitów 1597 r., poczem w kilka lat później widzimy go na stanowisku nauczyciela szkół w Poznaniu, w Lublinie, wreszcie od r. 1608 prefekta Sodalicyi Maryańskiej w Krakowie. Zmęczony fizycznie wskutek b. licznych pasterskich prac, które podejmował, w r. 1634 przeniósł się do Torunia, tu był ojcem duch. w kolegium, tu go też i śmierć zaskoczyła 1644 r. Zastąpił świętością życia i wielką nauką. Po za licznymi swoimi obowiązkami zakonnymi i duszpasterskimi, chętnie chwycił za pióro, by bronić zasad wiary wobec napaści przeciwników i pouczać powierzony sobie lud o życiu Świętych pańskich lub o prawdach wiary. Z dzieł jego przytaczamy główniejsze: pod pseudon. Józ. Pięknorzeckiego pisywał dzieła polemiczne w odpowiedzi Janowi Brosciu-

sowi, prof. akad. On też wydał: *Dyalog albo rozmowa*, Kraków, 1611; *O śmierci ś. p. ks. bpa Tylickiego*, tze, 1617; *Gratis plebański*, Pozn., 1627; *Przywilej plebański*, tze, 1627; *Consensus plebański*, tze, 1628; *Pomoc z nieba na uspokojenie Prus*, Toruń, 1627; *Tybet wielkie państwo Azji*, Kraków, 1628; *Instrukcja o jubileuszu*, Toruń, 1637; to samo po łac. Liczne wydał żywoty Świętych jak: *św. Doroty*, *św. Juty*, *błog. Jana Lobedanka*, *błog. Rafała z Proszowic*, *bł. Izacyusza Bonara*, *beati Vincentii Kadłubek*, *beati Stanisłai Poloni etc.* i wiele innych prac z zakresu ascetyki i geografii.

X. A. F

Szembek Stanisław ze Słupowa, arcbp gnieźnieński, prymas. Ur. 1650 r. w Morawicy, bogobojnie wychowany (4-ch braci było w stanie kapłańskim, 2 siostry zakonnicami); początkowe nauki pobierał w domu rodzicielskim. W dalszym zaś ciągu kształcił się w Akademii krak., poczem przebywał jakiś czas na dworze króla Michała Wiśniowieckiego. Wkrótce jednak opuszcza dwór i poświęca się stanowi duchownemu. Wyższe studia teolog. już jako kapłan odbył w Rzymie, tu również otrzymał doktorat prawa, a po powrocie do kraju osiadł w Warszawie u Misyonarzy i spełniał urząd kaznodziei u Wizytek. W godnościach kościelnych b. szybko się posuwał, był kanonikiem przemyskim, krak., archidyak. zawichostkim, a od r. 1690 sufraganiem krak. W 1699 r., popierany przez króla Augusta II, został bpem kujawskim. August II za usługi, wyświadczone przez S-a, zwłaszcza w czasie wojen szwedzkich, umiał mu się odwdziżyć. W r. 1705, aczkolwiek S. schronił się w Ołomuńcu, otrzymał nominację na arcybpstwo gnieźn. z dodatkiem bogatego opactwa tynieckiego. Odtąd jeszcze wiernej dotrzymywał przyjaźni królówi. Nie go od niego nie mogło oddalić, ani chwilowy Augusta upadek, ani powodzenie Leszczyńskiego, który owdądnawszy na jakiś czas krajem, natychmiast Konst. Zielińskiego, arcybpa lwowskiego, zamianował prymasem, nie zwracając uwagi na zamianowanego już uprzednio S-a, choć Stolica Apska opowiedziała się również za S-m. Czynił tak Leszczyński jakby przez zemstą za naznaczenie przez S-a

zjazdu powszechnego w Lublinie 1707 r., a nawet nakazał kapitule gnieźn. usunąć od rządów ks. S-a, a przyjąć czasowego administratora sufr. chełmskiego Jana Dłużewskiego. Za powrotem Augusta II do Polski 1710 r., odzyskał S. swą katedrę. Jako rządca archidiecez. gnieźn. odznaczył się wielką gorliwością i pracowitością. W publicznem atoli życiu udziału brać nie przestawał. Choć stronnik Sasów, uległ jednak życzeniu narodu i domagał się od króla usunięcia z kraju wojsk saskich i rosyjskich; to ściągnęło na niego już pewną niełaskę króla. W następstwie przypadło mu jeszcze w udziale korespondować z ces. Piotrem w sprawie usunięcia wojsk, co szczęśliwie przeprowadził. W życiu klnem odznaczył się jako dzielny obrońca praw i przywilejów Kłta, odbył synod dyecez. w Łowiczu w 1720 r., którego ustawy zostały wydrukowane w Warszawie p. t. *Constitutiones Synodis Archidioecesis Gnesnensis Loviciæ an. 1720 d. 26 Augusti celebratae*. † 1721 r. w Skierniewicach, pochowany w Gnieźnie. Napisał też: *Zebrańie kazań na Wielkanoc, Boże Narodzenie i na innych uroczystościach miane*, Brunsb., 1726. W bibl. Załuskich znajdowały się w rękopisie jego akta i pisma od r. 1706 do 1712.

(Por. J. Bartoszewicz, *Arcybpi i Prymasi gnieźn.*, Warszawa, 1857; *Pamiętnik relig.-mor.*, 4, 234; Korytkowski, *Arcybpi gnieźn.*, 4, 372. 1891; Bużeński, *Żywoty arcybpmów gnieźn.*, t. 5; *Encykl. powsz.*, t. 14).

X. A. F.

Szembek Michał, bp-sufragan krak.; ur. 1655 r. Po odbyciu nauk w Krakowie, poświęcił się stanowi kapłańskiemu. Był opatem mogińskim, dziekanem kapituły i oficyałem krak. † 1726 r. jako sufragan krak., odznaczwszy się pobożnością życia i miłosierdziem. Jego fundacyi jest „Łon podrzutków” w Krakowie.

Szembek Krzysztof Jan Andrzej, bp warmiński; ur. w 2-j połowie XVII w.; 1703 r. jest już kanonikiem krak., w 1706 zostaje scholastykiem sandomierskim, następnie sekretarzem koronnym, wreszcie bpm chełmskim. Na bpstwie tem niedługo przebywał, przeszedł na bpstwo przemyskie, a z tego 1724 r. na warmińskie. Z konieczności oddawał się teraz

więcej, niż przedtem, pracom publicznym. Pomiędzy innemi prezydował w komisyi, która po śmierci Kettlerów wcielała Kurlandyę do Rzplitej. † 1740 r. w Heilsbergu. Z prac po nim pozostałych trzeba zaznaczyć: *Uchwały syn. dyec. chełmskiej, złożonego w Krasnymstawie*, Zamość, 1717; *Krótkie zebranie nauki chijańskiej*, Kraków, 1714; Kazania, wyd. Jezuitów w Brunsberdze 1740 r. p. t. *Róże tajemnic niebieskich* etc.; *Mowy polityczne*. (Por. Łętowski, o. c.; Niesiecki, *Herbarz*).

Szembek Franciszek, bp-sufragan przemyski, był synowcem prymasa. W 1710 został kanonikiem krak., potem był kustoszem łowickim, kanon. gnieźn., wreszcie sufraganem przemyskim. † 1728 r. Jako duszpasterz odznaczał się wielką gorliwością. (Por. *Arch. gnesn.*, 11, 79).

Szembek Krzysztof Antoni, arcybp gnieźnieński; ur. ok. 1670 r. w Szczepanowie, w Krakowskiem. Nauki pobierał w Akademii krak. i w Rzymie. W 1692 r. wyswięcony na kapłana, szybko promowany, był kolejno kanonikiem kujawskim, krakowskim, warmińskim, gnieźnieńskim, archidyaconem pomorskim, oprócz tego przez króla Augusta II, wielce sobie przyjaznego, był zamianowany 1710 r. sekretarzem królewskim, opatem mogińskim i referendarzem koronnym. W 1711 r. otrzymał konsekracyę bpią i katedrę inflancką. Działalnością swoją na tem biskupstwie dosięgł dalekich stron Ingrii, Estonii, a nawet Petersburga i Syberyi. Wiele dóbr klnych, rozdrapanych przez wrogów, odebrał, wystawił dla siebie i swoich następców rezydencyę w Lehen. W 1713 r. August II użył bpa S-a jako posła do Wiednia w celu odwrócenia wtargnięcia wojsk tureckich w granice Polski i doprowadzenia małżeństwa królewicza z cesarżówną. W 1717 r. został bp. S. pasterzem poznańskim, a w 1719 bpm kujawskim. Z czasów jego pastrozowania w tej ostatniej dyecezyi znany jest synod w Warszawie przezeń 1720 r. odprawiony, na którym był też obecny August II. Wreszcie w 1738 r. bp S., po śmierci prymasa T. Potockiego, został arcybpmem gnieźn. i prymasem. Spraw publicznych długo jeszcze nie opuszczał. Owszem, na sejmach w Warszawie, Grodnie itd. widzimy go zabierającego głos

w sprawach dotyczących ogółu. Najwięcej jednak czasu poświęcał już teraz duszpasterstwu. Jako gorliwy bp przez całe zresztą życie słynął. Dość powiedzieć, że współcześni nazywali go „anima sancta”. † 1748 r. w Łowiczu i tamże w kolegiacie pochowany. Ogłosił drukiem bullę Klemensa XI pko jansenistom (por. Jocher, *Obr.*, 3, 302), ustawy, z 34 artykułów złożone, z odbytego przez siebie synodu w 1720 r. i list pasterski z 1727 p. t. *Monita pastoralia Universo clero et populo dioec. Cuiv. et Pomeraniae adversus eos, qui cognitiones de sagis sinistre instituunt.* (tłum. po polsku i po niem.).

(Por. Łukaszewicz, *Krótki opis hist. kłw.*, t. 1, str. 203—217; Korytkowski, *Arcybpi gnieźn.*, 4, 570, 1892; Bartoszewicz, *Arcybpi gnieźn. i prymasi*, Poznań, 1857; Kitowicz, *Opis obyczajów*, wyd. Wolff, t. 1, str. 119; *Enc. powsz.*, t. 14 i wyczerpujący art. w *Enc. kłnej Nowodw.*),

X. A. F.

Szembek Józef Piotr Eustachy, bp płocki. Początkowe wychowanie pobierał w domu rodzicielskim, studia zaś wyższe ukończył w Krakowie i w Rzymie. Zostawszy kapłanem, w krótkim czasie, w 1725 mianowany był kanonikiem warm., gnieźn. i krak., sprawował też urząd kanclerza i w 1737 r. otrzymuje sakrę bpią z katedrą w Chełmie. Przebył tu 15 lat i w 1752 r. przeszedł do Płocka. Jako bp płocki † 1758 r. w Pułtusk. Napisał broszurę *z uwagami chijańskimi*, które codzień każdy starający się o zbawienie swoje pożytecznie rozmyślać może i wydał *list pasterski* w sprawie nadużyć ze strony żydowskiej.

Szembek Krzysztof Hilary, bp płocki; ur. 1722 r. w Białej, w wojew. poznańsk. Nauki odbywał w szkołach jezuickich w Wołczy, w Poznaniu i Gdańsku, w 1740 wstąpił do semin. misyon. w Warszawie. Już za czasów semin. został kanonikiem krak. i gnieźn. Wyjechał następnie na dalsze studia do Rzymu. Wróciwszy w 3 lata potem do kraju, deputował z Krakowa, gdzie zamieszkał, na trybunał koronny, został kanclerzem królewiczów Albrechta i Jakóba, synów Augusta III i w 1759 r. archidyakonem warszawskim. Niedługo widzimy go na probostwie płoc-

kiem, z czem połączony był tytuł księcia sieluńskiego; w 1767 r. pż Klemens XIII prekonizował go na bpa-sufragana chełmińskiego. Gdy nastąpił pierwszy podział Polski, S., nie chcąc zostawać pod rządem Prusaków, zamieszkał w Krakowie, a przybywszy do Warszawy, przez króla Stanisława został zamianowany koadytorem płockim z prawem następstwa. Jakoż 1784 r. po przejściu ks. Michała Poniatowskiego na arcybpstwo gnieźn., został bpem płockim. Złamany wiekiem i nieszczęciami ojczyzny, ostatnie lata swojego życia, powierzwszy rządy koadytutorowi z prawem następstwa ks. Onufremu Szembekowi, spędził w Krakowie, gdzie w bogomyślności życia dokończył. † 1797 r. Należał do rzędu najznakomitszych bpów polskich. Spełniał czasowo godność delegata apłskiego po wyjeździe nuncjusza Archetti'ego do Petersburga od 1783 — 1785 r. aż do przybycia nowego nuncjusza Saluzzo. Jako senator, w czasie sejmów, a zwłaszcza czteroletniego, wyświadczył ojczyźnie niejedną przysługę. Należał do różnych naukowych komisji i instytucji (por. Łabęcki, *Górnictwo w Polsce*, 1, 303), był członkiem Rady Nieustającej i departamentu skarbowego. Jako pasterz dycezyi ściśle przestrzegał zarządzeń klnych, odbywał kongregacye dekanalne, zaznaczył rządy swoje w dyec. płockiej dziełami miłosierdzia. Drukiem ogłoszono jego *Mowy sejmowe*, pozatem w rękopisach zostały: *Wiadomość o t. zw. sumach neapolitańskich*; *Prospekt ogólny do zbioru praw Król. Polsk.*; *Uwagi nad zbiorem praw Andrzeja Zamojskiego i w. in.* (Por. Bartoszewicz, *Znakom. mężowie polscy w XVIII w.*, t. 3, str. 129 i nast.; *Pamiętnik relig.-mor.*, t. 19 z r. 1850).

X. A. F.

Szembek Kajetan Onufry, bp płocki. Był kanonikiem krak., archidyak. warsz. i opatem przem. (1784). Podczas nieobecności krewnego swego Krzysztofa Hilarego Szembeka zarządzał sprawami nuncyatury. Bpem płockim został 1797 r. † 1809 r. w Pułtusk. Przed jego śmiercią dekretem króla saskiego, a księcia warszawskiego (1 maja 1808 r.) zaprowadzono u nas akta stanu cywilnego w połączeniu z metrykami klnemi, wskutek czego proboszczowie zostali urzędnikami stanu cywilnego. (Por. *Enc. klna Now.*).

Szembek Jerzy Józef Elizeusz ze Słupowa hr., arcybp mohylowski; ur. 1851 r. w Ujściu na Podolu. Szkoły kończył w Krakowie, tamże i w Wiedniu odbywał studia uniwersyteckie. Mając przeszło lat 30, idąc za głosem właściwego swego powołania, opuścił dotychczasowe swoje zajęcia (był obywatelem na Podolu) i w 1890 r. wstąpił do seminarium w Saratowie. Po trzech latach pobytu ukończył je, a wyświęcony na kapłana w 1893, był kolejno wikaryuszem katedralnym w Saratowie, zastępcą proboszcza w Astrachaniu, proboszczem w Saratowie i dziekanem oraz masyonarzem kapituły. Zjednał sobie parafian swoją gorliwością, uprzejmością i ofiarnością zarówno na seminarium duchowne jak i na potrzeby kła i parafii saratowskiej. Przez pewien czas był również prof. teologii moralnej w semin. saratowskim i prefektem szkół. W r. 1901 został bpem płockim. W dyec. płockiej przebył prawie trzy lata. Obok prac pasterskich wykładał niektóre przedmioty w seminarium, ułożył przepisy dla konsystorza, zreformował statuty kapitułne, wydał przepisy w sprawie śpiewu klnego itd. Za jego czasów została też gruntownie odrestaurowana katedra płocka. W 1903 r. pż Pius X przeniósł bpa S-a na stolicę metropolitalną mohylowską, na której jednak przebył b. krótko, bo zaledwie dwa lata. † 7 sierpnia 1905 r. w Porębie, w Galicyi zachodniej, przez którą przejeżdżał, jadąc do Rzymu, po ukończeniu wizyty pasterskiej w Mińszczyźnie. Jako arcybp mohylowski, ś. p. Jerzy S. zajął się gorliwie wizytacją pasterską swej obszernej archid., wiele spraw dotyczących stanu Kła w archid., jak mianowanie ks.-prefektów, proboszczów, wykład zasad wiary po szkołach w języku ojczystym uczniów itp. jaknajpomyślniej załatwił, zreformował sposób odbywania egzaminów stopniowych w Akademii duch. i inne. Um. na stanowisku, otoczony aureolą miłości ludu, młodzieży seminaryjskiej i akademickiej i całego duchowieństwa. (Por. *Przegląd katolicki*, Warszawa, 1904 r., str. 12, 679; 1905, str. 441, 505 i 606; *Encykl. klna* Now., t. 27).

X. A. F.

Szemiwlach ob. Grzegorz Camblak.

Szeol (po gr. hades; Vulg. infernus, in-

fernum; Wuj. piekło) — ogólna nazwa w jęz. hebr. dla oznaczenia miejsca, dokąd wstępowały dusze ludzi zmarłych. Hebrajczycy, wierząc w życie zagrobowe, nau czali, że Bóg—Sędzia posyła zmarłą duszę albo do miejsca szczęścia (otchłań—limbus Patrum), albo do czyśca na pokutę doczesną, albo też na wieczne męki do piekła. Otóż dla oznaczenia otchłani, czyśca i piekła Pismo św. używa jednego i tego samego wyrazu—szeol. Ogólna opinia pisarzów St. i Now. Test. szeolu szukała w podziemiach, czego dowodzą liczne ustępy Pisma św.: Liczb. 16, 31, 1 Król. 28, 13; Eccli. 24, 45; Mt. 12, 40; Efez. 4, 9; Filip. 2, 10; Apok. 5, 3. Zgodnie z wiarą w czyściec, usiłowano modlitwą zmniejszyć cierpienia dusz tam pokutujących. Stąd też pochwały dla modlitw i ofiar składanych za zmarłych w świątyni (Eccl. 7, 37; II Mach. 12, 43—46. (Por. Ks. Lipiński, *Archeologia biblijna*, Warszawa, 1911, 218).

Szeptycki herbu Szeptycki. Rodzina S-ch wywodzi się z rodu bojarów ruskich, znanego na Rusi Halickiej już w XIII w. Lew ks. halicki nadał im liczne majątki w ziemi przemyskiej. Również oddawna używali tytułu hrabiowskiego. Rodzina ta naogół, trzymając się Kła wschodniego, wydała wielu dostojników klnych i świeckich.

I. Barlaam Bazyli Szeptycki, właśc. lwowski. Ur. w 1647 r. z ojca Zacharyasza, miecznika przemyskiego. W młodym wieku wstąpił do zakonu Bazylianów. W 1668 r. król Jan Kazimierz mianował go archimandrytą w uniejowskim klasztorze. Tutaj oddał się wszechstronnej pracy. Dbał o porządek w klasztorze i jego ozdoby. Zbudował własnym kosztem nowy klasztor, kł, mieszkanie dla opata, a cały klasztor otoczył wałami i murem, tworząc z niego rodzaj fortecy. Sam wykształcony, dbał o naukę. W klasztorze założył drukarnię, gdzie drukował książki treści prze ważnie religijnej. Ważniejsze z nich: *Ziercało bogosłowia*, dzieło Kyrylla Trankwilona wyszło w 1692 r. i *Jewangielie ucztyelnoie* tegoż autora w 1695 r. o 1102 str. Wydawca S-i dołączył do nich obszerny wstęp, przedstawiając wielką wartość tych dzieł. W r. 1680 jeszcze jako nieunita wraz z bpem Szumlańskim bierze udział w obradach zjazdów lubel-

skiego w sprawie Unii Kłów wschodnich. Sam zaś do Unii przystąpił dopiero w roku następnym (1681). Po 40-letnich rządach w Uniejowie, w 1709 r. został z nominacyi Augusta II bpem lwowskim, sakrę bpią otrzymał w 1710 r. w Warszawie z rąk metropolity Jerzego Winickiego. We Lwowie rządził lat 5. Nie zwlekając, wziął się do pracy na nowem stanowisku, chciał podnieść powagę i znaczenie swego obrządku. W 1712 r. zgromadził kapitułę Bazylianów swojej dyec. w Uniejowie. W 1714 r. wszedł w porozumienie z ówczesnym arcybpmem łacińskim we Lwowie Skarbkiem, a zasady tej umowy dotychczas nie utraciły swej mocy. † w 1715 r., pochowany we Lwowie, w katedrze św. Jura. (Por. Ks. Harasimowicz, *Annales Ecclesiae Ruthenae*, Lwów, 1862; Ks. Malinowski, *Kirchen und Staatssatzungen bezüglich des griech. kath. Ritus der Ruthenen in Galicien*, Lwów, 1861).

2. Atanazy Antoni Si, arcybp metropolita kijowski, bp lwowski, synowiec Barlaama, syn Aleksandra, miecznika bełskiego i Barbary Wyszpolskiej. Przybrany przez stryjka (j. W.) za następcę w jego godności, S. był archimandrytą uniejowskim, koadyutorem lwowskim, w 1715 r. otrzymał bpstwo lwowskie. Odany Kłowi, dbał o jego podniesienie. Całe życie jego jest nieustannem pasmem zabiegów o jego dobro. W r. 1720 bierze czynny udział w obradach synodu zamojskiego, który się odbywał pod kierownictwem metrop. Lwa Kiszki. Wówczas to zaprowadzono do Kł'a unickiego wiele pożytecznych reform, czem ożywiono i podniesiono jego działalność. Chcąc być wiernym przewodnim zasadom, przyjętym w Zamościu, S. rozpoczął walkę ze staupropią lwowską, bractwem świeckich, którzy rościli zbyt wielkie przywileje, a przez to wytwarzali rządy w rządach. Długie były to walki. Staupropigia, ufna w bogactwo i wpływy, per fas et nefas broniła się wytrwale; dwukrotnie (przed nuncyuszem, a 1727 r. w Rzymie) wygrała procesy, ale drogo kosztowała ją ta obrona. W r. 1727 Staupropigia, obdłużywszy się, znacznie podupadła. W r. 1728, po śmierci Kiszki, został S. metropolitą. Teraz zajął się sprawą Bazylianów. Chciał podnieść ten zakon; w tym też celu liczne urządził zjazdy w Nowogródku, Byteniu, Lwowie,

gdzie obradowano nad tą sprawą. Cały zakon podzielił na 2 prowincje: koronną pod wezwaniem N. M. P. i litewską—św. Trójcy; obydwie połączył pod władzą wspólnego generała zakonu, który obowiązany był mieszkać w Polsce. W 1730 w dzień Narodzenia N. M. P. odbył uroczystą koronację cudownego obrazu N. M. P. w Żyrowicach. Była to pierwsza podobna uroczystość na Rusi. W uroczystościach brali udział prawie wszyscy bpi unicy. Korony błogosławił Benedykt XIII. S. jest twórcą obecnej katedry św. Jura we Lwowie. Rozpoczął jej budowę w 1745 r., w testamentie przeznaczył na jej robotę 116,000 złp. Staraniem S-a uregulowano hierarchię Kł'a unickiego. Odądz liczone w całym kraju jedną metropolię, w skład której wchodziły 3 arcybpstwa: połockie, mohylowskie, smoleńskie i 5 bpstw: lwowskie, łuckie, włodzimierskie, pińskie, turowskie. † S. w 1745 r. Pochowany we Lwowie w katedrze św. Jura. (Por. Ks. Likowski, *Historja Kł'a unickiego*³, Warszawa, 1906).

3. Hieronim Antoni S., bp płocki; ur. w 1700 r. w Porylcach, w ziemi lwowskiej. W 1739 r. otrzymał sufraganię łucką, 1757 bpstwo kamienieckie; w 1759 r. przeszedł do Płocka. Brał czynny udział w sprawach publicznych, był referendarzem koronnym, kilkakrotnie deputowanym na trybunał koronny, w 1761 r. prezesem trybunału skarbowego radomskiego. W życiu współczesnem obserwował wiele złego, dlatego usiłował ratować ojczyznę; domagał się zniesienia liberum veto, co umotywował w liście pisanym do ks. Konarskiego. Po r. 1768 usunął się od życia politycznego; oddał się całkowicie sprawom Kł'a. S. należał do nielicznego grona pobożnych, gorąco kochających ojczyznę i Kł, ówczesnych dostojników Kł'a. † w 1773 r. w Warszawie, pochowany w Pułtusk. (Por. *Acta capit. Ploc.*, 1759 — 1767; *Decreta capit. Plocensis*, 1767 — 1771; Rzepnicki, *Vitae praesulum Poloniae et M. Ducatus Lith.*, Poznań, 1762, t. 2; Gawarecki, *Wiadomości historyczne m. Pułtusk.*, Warszawa, 1826).

4. Ludwik Leon S., arcybp-metr. kijowski, bp lwowski, syn Filipa, łowczego przemyskiego; Ur. 1717 r. Kształcił się we Lwowie, w kolegium Teatynów; na dalsze studia teologiczne udał

się do Rzymu. Tam w Sapienza otrzymał stopień dra praw. Po powrocie do kraju wstąpił do zgromadzenia Bazylianów. W krótkim czasie metr. Atanazy S. mianował go kaznodzieją katedralnym. W 1743 r. otrzymał opactwo mieleckie na Wołyniu, skąd w 1749 przeszedł na bpstwo lwowskie. Jako pasterz dyecezyi z całym zapałem wziął się do pracy nad moralnem i materyalnem podniesieniem dyecezyi. Dokończył budowę katedry św. Jura, wznosił pałac bpi, wybudował domy dla kanoników, zachęcał do wznoszenia i upiększania świątyń; podejmował starania o odebranie dóbr klnych, niesłusznie przywłaszczonych. Stworzył kapitułę prałatów i kanoników, wybierając do niej kapłanów świeckich, przez co zniechęcił sobie Staupogię. Ceniąc naukę, dbał o jej rozpowszechnienie. Sam pisał dzieła, a innych zachęcał do pracy autorskiej. Z pod pióra bpa wyszły: *Dzieje eparchii lwowskiej, halickiej i Kamieńca Podolskiego; Bogosłowie*, dzieło teologiczne, pisane po rusku, o tajemnicach wiary, o łaskach Bożych, o przykazaniach klnych. W 1762 r. spotyka go nowa godność. Metrop. Wołodkowicz za zgodą króla i pza wybiera go na swego koadytora, w przyszłości następcę, a w 1768 powierza mu zarząd dyecezyi. Na nowem stanowisku wszedł w zatarg z Bazylianami. Pracując nad podniesieniem Cerkwi widział wiele nadużyć ze strony zakonu. Postanowił ograniczyć ich prawa i przywileje na korzyść duchowieństwa świeckiego, a mianowicie prawa w Cerkwi, w elekcyi bpów, w wychowaniu kleru. Z tego powodu miał wiele przykrości i musiał prowadzić długi proces w Warszawie i Rzymie z zakonem, który dobrowolnie nie chciał się pogodzić z nowym stanem rzeczy.

Zbliżył się nieszczęsny rok 1772, kiedy po podziale Polski część metropolii kijowskiej przeszła pod panowanie Austrii i Rosyi. S. nie zaprzestał wykonywać swych praw na terytorium odpadłym od Rzplitej. W 1778 r., po śmierci metrop. Wołodkowicza sam został metropolitą. W roku następnym rozpoczął wizytację swej metropolitalnej eparchii. Odbywał uciążliwą pracę pasterską na Ukrainie. Tam też nagle umarł w 1779 r. Pochowany w cerkwi radomyśkiej. W Warszawie, gdzie częstym był gościem na dworze królewskim, gdzie spływały

nań liczne orderzy, pozostawił pamiątkę w postaci klasztoru bazylińskiego i cerkwi, na których budowę wystarał się znaczną sumę (200,000 złp.). Świątynię tę przy ulicy Miodowej wznosił jego następca Smogorzewski.

(Por. Ks. bp Likowski, *Historja Kła unickiego*; Świątki, *Histor. pamiątki znamienitych rodów i osób dawnej Polski*, 1859, t. 2; M. hr. Dzieduszycki, *Żywot arcybpa Sierakowskiego*, Kraków, 1868).

5. Atanazy Andrzej S., bp przemyski, sanocki, samborski; ur. w Szeptycach, w młodym wieku wstąpił do klasztoru Bazylianów. Kształcił się w Rzymie, gdzie w Propagandzie uzyskał stopień dra teologii. W 1750 r., po powrocie do kraju, otrzymał opactwo kaniowskie, a jednocześnie spełniał urząd prowincyała Bazylianów w Koronie. W 1762 po śmierci bpa Szumlańskiego objął katedrę bpią w Przemyślu. Na tem stanowisku śmiało bronił spraw Kła przeciw uroszczeniom rządu austriackiego, który na swój sposób chciał je urządzić na terytorium przyłączonem w 1772 r. do Austrii. Imię swe utrwalił w Przemyślu przez rozpoczęcie budowy pięknej katedry. † w 1779 r. w Samborzu i tam pochowany.

6. Marcin S., bp płocki, książę sieleński. W 1770 r. otrzymał kanonię płocką, a w lat kilka prepozyturę. Jako prepozyt kapituły płockiej używał on, ostatni, przysługującego mu tytułu księcia sieleńskiego. Zrzekł się go na Sejmie czteroletnim. † w Pułtusk 1807 r. (Por. *Encykl. powsz.* Orgelbr., t. 24, art. Bartoszewicza).

7. Andrzej Roman S., metropolita lwowski obrz. unickiego, syn Jana i Zofii Fredrówny; ur. w 1865 r. w Przybiczach pod Przemyślem. Kształcił się w Krakowie w gimnazyum św. Anny i na uniwersytecie Jagiellońskim na wydziale prawnym. Po ukończeniu studiów i odbyciu służby wojskowej postanowił poświęcić się Bogu. Za pozwoleniem St. Apłskiej przyjął obrządek unicki i wstąpił do Bazylianów. Studya teologiczne kończył u Jezuitów. Po powrocie do kraju był kierownikiem nowicyatu Bazylianów w Dobromilu, rektorem misyi bazylińskich we wschodniej Galicyi. W r. 1899 Leon XIII powierzył mu bpstwo staniśławowskie, skąd po śmierci metropolity

Kurowskiego w 1900 r. przeszedł na metropolię lwowską.

Człowiek wysoko wykształcony, gorąco kochający Kł i swych rodaków, wszystkie swe siły poświęcił pracy dla ich dobra. Rozumiejąc trudne położenie swego Kła, któremu groziło niebezpieczeństwo ze strony socjalizmu i prawosławia, wziął się do pracy sam i innych przykładem zachęcał. W swych listach pasterskich (o rodzinie chijańskiej, w przepięknym o sprawie społecznej, Żółkiew, 1905 (tłum. pol.) gorąco polecał wiernym przestrzeganie w życiu zasad chijańskich. Jako wielki patriota rusiński użył swych wpływów, by poprawić położenie swego narodu. Sam, z własnych funduszy, popierał fundacje narodowe. On głównie stworzył muzeum rusińskie we Lwowie, gdzie umieścił wiele pamiątkowych rzeczy. On jest twórcą projektu połączenia Rusinów z Małorusinami, a dla swoich planów zjednał wyższych urzędników wiedeńskich. Przypuszczano, że Małorusini, widząc swych współrodaków, posiadających własny uniwersytet i liczne przywileje, będą się z nimi łączyli i tem samem przyczynią się do rozszerzenia panowania Austrii. Jak się okazało, projekt ten nie miał trwałych podstaw; życie stawiało inne drogi rozwiązania sprawy rusińskiej. Zapatrzenie się na Wschód, liczenie na łatwe zjednoczenie Kłów wschodniego z unickim, nie pozwoliło mu liczyć się z rzeczywistymi warunkami życia narodu. „Marzeniami swojemi” S. przyczynił się do zaognienia stosunków dwóch bratnich, a dotychczas zgodnie żyjących narodów polskiego i rusińskiego. Dziś stosunki narodowościowe w Galicyi przyjęły ostrą formę. Korzysta z tego trzeci, czego dowodem przechodzenie wielu wiosek rusińskich na prawosławie. S. gorąco popiera unię Kłów, Bierze czynny udział w tym ruchu. Pozostaje w bliskich stosunkach z jednostkami tej sprawie oddanymi. Dwukrotnie uczestniczył w zjazdach w Welehradzie, których głównym tematem jest sprawa Unii.

Sziloh. Jakób, udzielając błogosławieństwa swoim synom, powiada: „Nie będzie odjęte berło od Judy, ani wódz z biodr jego, aż przyjdzie Sziloh” (Gen. 49, 10). Dawniejsi egzegeci żydowscy i chijańscy rozumieli w tym tekście proroc-

two o przyjść mającym Mesyaszu, chociaż tłumaczyli rozmaicie, jak np. gr. $\xi\omega\varsigma\ \epsilon\lambda\alpha\nu\ \epsilon\lambda\theta\eta\ \tau\alpha\ \alpha\pi\alpha\kappa\epsilon\iota\mu\epsilon\nu\alpha\ \alpha\upsilon\tau\omega$ = d o n a c v e n i a n t q u a e r e p o s i t a s u n t e i ; Vulg. d o n e c v e n i a t q u i m i t t e n d u s e s t . Targum, Aquila, Symmach, tłum. arabskie, syryjskie wyraz Sziloh dzielili na s z e — k t ó r y i l o h l u b l o — j e m u l u b j e g o i d a w a l i t a k i e w y j a ś n i e n i a : J u d a n i e p r z e s t a n i e w ł a d a ć b e r ł e m k r ó l e w s k i e m i w y d a w a ć w o d z ó w a l b o p r a w o d a w c ó w z b i ó d r s w o i c h , a ż p r z y j d z i e t e n , k t ó r e g o t o j e s t r z e c z a w ł a s n ą b y ć k r ó l e m i p r a w o d a w c ą . . . , c o t e ż m o ż e b y ć p o t w i e r d z o n e p r z e z E z e c h . 2 1 , 2 7 . W i e l u d z i s i e j s z y c h e g z e g e t ó w t ł u m a c z y S z i l o h p r z e z „ p o k ó j z y n i a n y ” — t y t u ł , k t ó r y b y ł d a n y p r z e z I z a j a s z a p r o r o k a (k s i ą ż e p o k o j u 9 , 6) M e s y a s z o w i . (P o r . F . H u m m e l a u e r , *Com. in Genesim*, Paris, 1895; V. Z a p l e t a l , *Alttestamentliches*, Freib., 1903; P o z n a Ń s k i , *Sziloh*, Berlin, 1904; K s . a r c y b p S y m o n , *Penateuch Mojżeszowy*, Warszawa, 1912; *Dict. de la Bible*, z. 35).

Szkaplerz, po łacinie *s c a p u l a r i s* z domyslnem: *vestis*, pochodzenie od słowa: *s c a p u l a e* (barki) i oznacza szatę noszoną przez niektóre zakony na zwykłym habicie. Składa się ona z 2-ch kawałków sukna równej długości, prostokątnych, z otworem na włożenie przez głowę: jeden kawał spada z przodu, drugi z tyłu; Kartuzi mają oba połączone z boku szerokim pasem z tej samej materii. Gdy różne zakony poczęły przyłączać do siebie wiernych za pomocą bractw, dawały im zewnętrzne swe oznaki, jak np. pasek, szkaplerz, ale ten w kształcie znacznie mniejszym; gdy jednak barwę miał tę samą, co ich sukna zakonna i z takiejże materii zrobiony, łatwo tworzył jej symbol. Stąd też wszystkie prawie bez wyjątku S-e wyszły z poszczególnych zakonów, a ta okoliczność tłumaczy nam przepis, zastrzegający prawo święcenia i wkładania S-a członkom odpowiednich zgromadzeń zakonnych. Każdy S. składa się z 2 kawałków kwadratowych lub prostokątnych sukna wełnianego, tkanego, odpowiedniej barwy, połączonych 2 sznurkami lub tasiami jakiegobądź barwy i z jakiegobądź materii; nosi się go w ten sposób na ubraniu lub pod ubraniem, że jeden kawałek wisi na piersiach, a drugi na plecach. S. wolno zdobić obrazem tkanym, haftowanym

lub naszytym; obraz ten może być z innego materiału i innej barwy, niż sam S.; rozmiary jednak tych ozdób winny być zastosowane do wielkości S-a, aby jego część istotna, tj. wspomniany kawałek sukna, pozostała częścią główną. Włożenie S-a nie odpowiadającego powyższym przepisom jest nieważnym. Jeżeli kto nosi więcej, niż jeden S., może je nosić na tychże samych tasiemkach; gdyby jednak wśród nich był S. Meki Pańskiej (misyonarski), to tasiemki winny być wełniane, czerwone, a gdyby się znajdował S. św. Józefa, to tasiemki muszą być białe. S-e te mogą być połączone na górnym brzegu; w każdym jednak razie, gdy się nosi więcej S-y, to S. trynitarzski (ob. niżej) i S. misyonarski (ob. niżej) muszą być na wierzchu lub u dołu, by wyszyty na nich krzyż, respectively obraz Zbawiciela ukrzyżowanego i Serca Jezusa i Maryi nie był zakryty. Celem pozyskania odpustów i przywilejów połączonych z noszeniem S-y trzeba: 1) jeżeli ktoś do danego rodzaju S-a przyjętym nie jest, S. ów ma być poświęconym przez kapłana do tego upoważnionego i tenże kapłan ma go na przyjmującego włożyć. Wyjątek co do żołnierzy ob. niżej przy S-u karmelińskim; 2) osoba, która S. przyjęła, winna go nosić sposobem wyżej podanym i to zawsze, we dnie i w nocy; można go tylko na krótką chwilę złożyć, np. myjąc się. Gdy S. pierwszy raz otrzymany i poświęcony zużył się lub zgubił, następny, który każdy sam sobie włożyć może, nie konieczny ma być poświęconym. Upoważnienie do poświęcania i wkładania S-y udziela Stolica św. albo przełożony tego zakonu, do którego S. należy, a tenor pozwolenia określa, gdzie i kiedy można go wkładać. Prawo do zmieniania warunków, pod którymi noszący S. mogą korzystać z odpustów i przywilejów z tymże połączonych, ma ów kapłan upoważniony do poświęcania i wkładania S-y o tyle, o ile dokument upoważniający go o tem wspomina. Mający prawo wkładania S-a na wszystkich wiernych, może go włożyć i na siebie. Jeżeli z noszeniem S-a połączone jest należenie do właściwego bractwa, kapłan winien tych, na których go włożył, wpisać do owego bractwa; z tego wynika, że nieobecnych do S-a przyjmować nie można (wyjątek od tej reguły ob. niżej przy S-u karme-

lickim), natomiast wiek nie jest tu przeszkodą. W sprawie noszenia S-a, wydała św. Kongr. Officium 16 grudnia 1910 r. ważny dekret, w którym pozwala wszystkim wiernym, którzy jakibądź S. (z wyjątkiem S-y III Zakonu) należycie przyjęli i takowy nosili, w przyszłości zastąpić go medalikiem, mającym z jednej strony wyobrażenie Pana Jezusa wskazującego Najśw. Swe Serce, a z drugiej strony — Najśw. Maryi Panny. Medalik ten tylekroć oddzielnymi benedykcjami ma być pobłogosławiony, ile prawidłowo nałożonych S-y, według życzenia o to proszących, ma zastąpić. Do noszenia tego medalika przywiązane są wszystkie łaski i odpusty, nie wyjmując przywileju s o b o t n i e g o, jakie są połączone z noszeniem właściwych S-y. Prawo poświęcania tych medali mogą otrzymać kapłani nawet tacy, co nie mają prawa poświęcania S-y. Medalik ten trzeba nosić przy sobie, niekoniecznie jednak zawieszony na szyi (por. *Acta Pontificia et decreta S. S. R. R. Congregationum*, volum. 9, p. 19; *Mies. past. płocki*, r. 6, str. 41). W każdym jednak razie przy przyjmowaniu do S-a trzeba włożyć S. właściwy, a nie ów medal. Najstarszym ze S-y noszonych przez ludzi w świecie żyjących jest:

1. S. Trójcy Przenajśw., właściwy zakonowi Trynitarzy (ob.). Niebawem po założeniu tego zakonu (1198) św. Jan z Mathy utworzył bractwo, którego członkowie swemi modlitwami i jałmużnami mieli popierać cel Trynitarzy — wykupno niewolników. Członkowie tego bractwa noszą S. biały z wyszytym na nim krzyżem równoramiennym niebiesko-czerwonym, mają udział w modłach i dobrych uczynkach całego zakonu Trynitarzy. Warunkiem udziału w tych zasługach i korzystania z licznych odpustów jest przyjęcie i noszenie S-a, wpisanie się do księgi bractwa i odmawianie codziennie czci Trójcy Przenajśw. 3 *Ojcze nasz*, 3 *Zdrowaś* i 3 *Chwała Ojcu* itd. (Por. Arndt, *Odpusty*, Kraków, 1890, str. 482 i nast.; P. Xavier de l'Immaculée-Conception, *Manuel à l'usage du Tiers-Ordre et de l'Archiconfrérie de la Très Sainte Trinité*, Tours, 1912; *Dreifaltigkeitsbüchlein für die Tertiären und die Bruderschaftsmitglieder Ordens der allerheil. Dreifaltigkeit*, 2 wyd., Wiedeń, 1908; ob. art. Bractwo o str. 116).

2. S. N. Maryi Panny z Góry Karmelu, najbardziej rozpowszechniony ze wszystkich S-y, zwany per antonomasiam: szkaplerzem. Początek jego opiera się na objawieniu, jakie miał d. 16 lipca 1251 r. generał Karmelitów, św. Szymon Stock. Polecając wówczas w gorącej modlitwie potrzeby zakonu swego Najśw. Pannie i prosząc Ją o jakiś znak Jej Macierzyńskiej nad zakonem opieki, ujrzał Ją trzymającą w rękę habit tego zakonu i usłyszał Jej obietnicę, że kto w tej szacie umrze, ten uniknie ognia wiecznego. W kilkadziesiąt lat później objawiła się Matka Najśw. Janowi XXII i obiecała mu, że wyzwoli w pierwszą sobotę po ich rozłączeniu się z ciałem dusze tych, co za życia, należąc do bractwa zakonu karmelickiego S. jego nosili; jeżeli przytem zachowywali czystość odpowiednią ich stanowi i odmawiali godziny kanoniczne; gdyby zaś czytać nie umieli, jeśli zachowując posty kłnę nadto wstrzymywali się od mięsa w środy i soboty, chyba by w te dnie uroczystość Bożego Narodzenia wypadła. Tu dodajemy, że obowiązek odmawiania godzin kanonicznych zamienił Paweł V w r. 1613 dla tych, co skądinąd nie są do nich obowiązani, na *Officium parvum de Beata* według obrządku rzymskiego. Według dekretu Kongregacji Odp. i Rel. z d. 14 czerwca 1901 r., można prywatnie odmawiać to Officium także w języku ojczystym. To drugie zjawienie opisane jest w bulli *Sacratissimo uti culmine* z 3 marca 1322 r., wydanej przez p'a Jana XXII, zw. bulla sabbatina (ob.) dlatego, że mówi o przywileju t. zw. sobotnim. Przeciw obu tym niezwykłym przywilejom podnoszono w biegu czasu zarzuty, powstałe z mylnego ich pojmowania. Jedni (a tacy może i dziś się znajdują), sądzili, że samo noszenie S-a, bez względu na sposób życia tego, co go nosi, zapewni mu zbawienie wieczne. Tymczasem obietnica Matki Najśw. zapewnia je jeno tym, co w nim umrą, a doświadczenie nieraz wskazało, że ci, co go niegodnie nosili, umierali, nie mając go na sobie, z jakiegoś nieprzewidzianego powodu. Inni mówili, że wybawienie dusz z czyśca w pierwszą sobotę po śmierci sprzeciwia się sprawiedliwości, gdyż człowiek pobożniejszy, ale zmarły np. w niedzielę, dłużejby był w czyścu, niż człowiek mniej pobożny, ale zmarły

np. w czwartek. Tymczasem z tej obietnicy nie wynika, iżby te dusze przed pierwszą sobotą jeszcze nie mogły być z czyśca wybawione; zresztą korzystanie z tego przywileju zależy od dokładności w spełnianiu warunków, koniecznych do jego pozyskania. Spory te zakończył dekret św. Officium z 20 stycznia 1613 r., zatwierdzony przez Pawła V, który pozwała O.O. Karmelitom nauczać, że lud chijański może pobożnie wierzyć w pomoc dla dusz braci i siostr bractwa Przenajśw. P. Maryi z góry Karmelu, tj., że Przenajśw. Panna dusze schodzące z tego świata w miłości Bożej braci i siostr, co za życia S. nosili i czystość odpowiednią do swego stanu zachowywali i *Officium* małe odmawiali, lub to jeśli odmawiać nie umiały, posty kłnę zachowywali i w środę i sobotę od mięsa się wstrzymywali (o ile w te dnie Boże Narodzenie nie wypadło), swoim ustawicznym wstawianiem i litościwymi prośbami i zasługami oraz szczególną opieką wspomagała po ich zejściu z tego świata, zwłaszcza w dzień sobotni, który to dzień od Kł. jest Tejże Najśw. Dziewicy poświęcony". Przywilej sobotni już wprzód potwierdzili pze: Klemens VII, *Ex clementi* 12 sierpnia 1530 r., Pius V, *Superna dispositione* 18 lutego 1566 r., Grzegorz XIII, *Ut Laudes* 18 września 1577 r. i inni; znajduje się on też w *Summaryuszu odpustów, przywilei i indultów udzielonych Bractwu N. M. P. Szkaplerznej*, ogłoszonego 4 lipca 1908 r. (*Acta Pontificia*, t. 6, str. 491). Autentyczność samejże bulli sobotniej, ile że jej oryginał nie istnieje, począł kwestyonować Lano i (ob.) w XVII w., a także i Papebrach (ob.); bronili jej Karmelici i jezuita Raynaud. Spór ten wobec dekretu św. Officium z 1613 r. wyżej cytowanego, nie wpływa na istnienie samego przywileju sobotniego (Benedykt XIV, *De festis D. N. J. S. et B. V. M.*, 1. 2, c. 6; *Encykl. Nowodw.*, art. *Sabbatina*). Barwa sukna S-a karmelickiego jest brunatna lub czarna; z przyjęciem go z rąk kapłana upoważnionego i z noszeniem połączone są liczne łaski i przywileje. A więc: 1) przypomina on opiekę Bogarodzicy, która nią otacza noszących jej sukienkę i zachęca ich równocześnie, by czcząc Matkę Najśw., stawali się Jej pieczy godnymi. Liczne dowody tej opieki w potrzebach duszy i doczesnych zawie-

rają dzieje Bractwa szkaplerznego; 2) udział we wszystkich dobrach duchownych całego zakonu karmelickiego; 3) korzystanie z odpustów podanych w *Summary* wyżej wspomnianym; 4) obietnica Matki Bożej dana św. Szymonowi, że kto w tym S-u umrze, ujdzie ognia piekielnego; 5) przywilej sobotni. Do pozyskania tegoż trzeba jednak, prócz przyjęcia i noszenia zawsze S-a, wypełnić 2 obowiązki, wspomniane w dekrete Oficium z 1613 r. (czystość odpowiednią do stanu i odmawianie *Officium parvum de Beata*, respective: wstrzymywanie się od mięsa w środy i soboty). W Polsce od trzech wieków zagnieździł się zwyczaj w miejsce *Officium parvum* odmawiania codziennie *Ojcze nasz*, *7 Zdrowaś* i *1 Wierzę*, a w niedziele i święta całej *Koronki* o 7 dziesiątkach. Ponieważ nic wiadomem nie było o zatwierdzeniu tego przywileju przez Stolicę św., wobec czego można było wnosić, że wierni przywileju sobotniego nie dostępują, z drugiej zaś strony trudno było ten zwyczaj zastarzały a powszechny w Polsce usunąć, przeto bp krakowski zaniósł prośbę do Stolicy Apostolskiej, ażeby ci, którym trudno jest odmawiać *Officium parvum* lub nie jeść mięsa w dnie oznaczone, mogli ów przywilej pozyskać, odprawiając wspomniane modlitwy, z zastosowaniem spowiednikom prawa zamiany na inne uczynki pobożne tym, co o to poproszą. Na to odpowiedziała Kongregacja Inkwizycji d. 13 lipca 1900 r., że dla tych, co aż do tego dnia przyjęli S. wystarcza odmawianie 7 paciery, a w święta i niedziele koronki o 7 dziesiątkach; przyjęci zaś w przyszłości mają ściśle wypełniać przepisane obowiązki; należy zaś wiernych pouczać, że w razie słusznej przeszkody mają prosić spowiednika o jakąś zamianę (se subiciant iudicio docti et prudentis confessorii pro aliqua commutatione impetranda ab illis, qui ad hoc facultate pollent), a odpowiedź tę Pius X d. 14 lipca 1910 r. zatwierdził. Żołnierzom w czynnej służbie, czy to w wojnie czy w pokoju, czy też w szpitalach pozwolił Pius X d. 4 lipca 1908 r., ażeby sobie sami wkładali S., byleby ten był poświęconym już przedtem przez upoważnionego kapłana. S. ów ma żołnierz włożyć sobie na szyję, lub gdyby był

chorym i nie mógł tego uczynić, może go na ramieniu umieścić, równocześnie zaś odmówić modlitwę; w tym wypadku wystarcza to zupełnie do pozyskania odpustów. Prócz tego wyjątku oraz przyjęcia do szkaplerza przez O.O. Redemptorystów czasu misji przez nich odprawianych, wymaga się, by przyjęci do S-a zostali wpisani do bractwa S-a, inaczej pomimo noszenia S-a nie pozyskaliby odpustów z nim połączonych. Niekiedy St. Apostolska udziela sanacyi przyjąć nieważnie z jakiegobądź powodu dokonanych; takiej sanacyi udzielił Pius X 4 lutego 1908 r. (por. *Miesięcznik pasterski płoński*, t. 3, str. 214 i 300).

Święto patronalne tego bractwa jest d. 16 lipca, jako poświęcony czci N. M. P. z góry Karmelu, u nas zwanej Szkaplerzną. Uroczystość tę dla zak. karmelickiego zatwierdził Sykstus V r. 1587; w całym Kle polecił ją obchodzić ritu duplici maiori Benedykt XIII d. 24 września 1726 r.; zakon karmelicki obchodzi ritu dupl. I cł. z oktawą uprzywilejowaną. Na d. 16 lipca nadał Leon XIII w r. 1893 wszystkim karmelickim coroczny odpust Porcyunkuli (ob.). (Por. D. Brokard od św. Teresy, *Recueil d'instructions sur la dévotion au Saint Scapulaire de N.-D. du Mont Carmel*, Gandawa; o. Jan, *Ćwiczenia duchowne dla członków Bractwa Szkaplerza św.*, Kraków, 1910; *Le Scapulaire de N.-D. du Mont Carmel* w „Comte rendu du Congrès Marial à Lyon”, t. 2, str. 172; Arndt, l. c., str. 551; Collomb, *Petit traité où exposé... des indulgences des principales confréries et pratiques de piété*, Tournai, u Casterman'a; Grimaud, *Ordre des indulgences plénières*, Paryż, 1904, str. 113, 116; Tarnowski Wład., *O S-u karmelitańskim w Polsce* w „Księdze pamiątkowej Maryjańskiej”, t. 1, str. 70).

3. S. czarny św. Krzyża i Męki Pańskiej, właściwy zgromadzeniu Passjonistów (ob.). Ma na czarnem suknie biały Krzyż z napisem u tegoż podnóża: JESU XI PASSIO, a niżej 3 gwoździe. Odpusty por. *Rescripta authentica S. Congr. Indulgent. praepositae collegit Iosephus Schneider S. I.*, Ratysbna, 1885, 2, 56.

4. S. czerwony Męki Pańskiej (scapulare rubrum Passionis et Sacratissimi Cordis D. N. I. C. nec non et Cor-

dis amantissimi et compatiens B. M. V. Immaculatae). D. 26 lipca 1846 r. jedna z Sióstr miłosierdzia miała widzenie Pana Jezusa, który trzymał w prawem ręką S. szkarłatny, zawieszony na 2-ch welnianych tejże barwy tasiemkach. Na jednej stronie S-a był wyrażony Zbawiciel ukrzyżowany, a u stóp krzyża: bicz, młotek, gąbka i szata krwią zbroczona. Około krzyża były słowa: „Święta Męko Pana naszego Jezusa Chr. zbaw nas!” Na drugiej połowie S-a były wyrażone Serca Jezusa i Maryi, z których zdawało się wyrastać krzyż, a na nim słowa: „Najśw. Serce Jezusa i Maryi strzeżcie nas”. S. ten zatwierdził Pius IX r. 1847, a przyjmować doń mogą Misyjonarze św. Wincentego a Paulo i kapłani przez generała upoważnieni. Odpusty wymieniają Arndt l. c., str. 352, Collomb l. c., Grimaud l. c.

5. S. Przenajdroższej Krwi. Franciszek Albertini † 1819 r. w opinii świętobliwości, jako bp Terraciny założył w Rzymie w kle św. Mikołaja w wzięciu stowarzyszenie, którego członkowie mogą ofiarować zasługi Przenajdr. Krwi za odpuszczenie własnych grzechów, za sprawy Kł, za nawrócenie grzeszników i za dusze w czyściu. Pius VII, sam gorliwy czciciel Przenajdr. Krwi, podniósł to stowarzyszenie do godności arcybractwa 1815 r., a Pius IX nadał odpusty, które wylicza Arndt l. c., str. 511. Upoważnienie do przyjmowania udziela dyrektor arcybractwa w Rzymie i generał Misyjonarzy od Przenajdr. Krwi. Kapłani, mający prawo przyjmować do bractwa, mogą poświęcać i wkładać mały S. czerwony, różny od S-a pod 4.

6. S. Serca Jezusowego. Objawił Chrystus Pan bł. Małgorzacie Alaquo, że pragnie, by Jego czciciele nosili na piersiach wizerunek Najśw. Serca; jakoż r. 1720 czasu zarazy w Marsylii pobożny ten zwyczaj okazał się nader skutecznym, co później w r. 1866 powtórzyło się w Amiens, w Rouboix i w Kairze. Odznaka ta zw. S-m Serca Jezus. i nadana odpustem przez Piusa IX właściwie S-m nie była; składała się bowiem z jednego tylko kawałka białego sukna z wyhaftowanym na nim lub przyszytym czerwonym wizerunkiem Serca Jez. Właściwy S. Serca Jezus. zaprowadzono dopiero w 1876 r. Zawdzięcza on swe powstanie jednemu z objawień Matki Bo-

żej, jakie miała w owym roku w Pellevoisin (w środkowej Francji) Estella Faguet (ob. art. Pellevoisin). S. ten składa się z 2-ch kawałków białej materii welnianej, połączonych zwykłym sposobem tasiemkami. Na jednym kawałku mieści się obraz Serca Jezusowego, jak się Je zwyczajnie przedstawia, na drugim obraz Bogarodzicy pod wezw. Matki Miłosierdzia. S. ten zatwierdziła Stolica św. d. 4 kwietnia 1900 r. dekretem Kongr. Obrzędów, która równocześnie przepisała osobne modlitwy przy poświęceniu i nakładaniu tego S-a. Władzę wkładania tego S-a ma generał Oblatów Niep. Poczęcia (ob.) i dyrektor bractwa Serca Jezus. w kle della Pace w Rzymie; oni mogą subdelegować innych kapłanów. D. 10 lipca 1900 Stolica św. nadała liczne odpusty noszącym ów S., którzy nadto mają udział w zasługach zgromadzenia Oblatów. (Por. *Notre-Dame de Pellevoisin et le Sacré-Coeur*, 5 wyd., Paryż, 1901, Hilgers-Sawicki, *Przewodnik czci Serca Jezus.*, Kraków, 1911, str. 148).

7. S. Najśw. Serca Jezusa i Maryi Bolesnej. Zatwierdzony 4 kwietnia 1900 r. na prośbę bpa marsylskiego i zgromadzenia Córek Serca Jezus., składa się z 2-ch kawałków białej materii welnianej połączonych podwójną taśmą; na jednym kawałku Serce Jezus. zwykłym sposobem przedstawione, oraz Serce Maryi mieczem przeszyte, a pod nim narzędzia Męki Pańskiej; drugi kawałek ozdobiony krzyżem z czerwonej materii. Poświęcać i wkładać go mogą tylko ci kapłani, co otrzymali do tego władzę od Stolicy św. Odpusty noszącym nadał Leon XIII w breve *Ad fidelium cultum* z 1901 r. (Por. Hilgers-Sawicki, l. c., str. 160, *Nuntius Romanus*, rok 21, str. 30).

8. S. Matki Bożej Serca Jezusowego. Zgromadzenie Misyjonarzy N. Serca Jezus. (ob.) założone 8 grudnia 1854 pragnęło od pierwszej chwili swego istnienia połączyć cześć Matki Bożej ze czcią Serca Boskiego Jej Syna. W r. 1864 powstało w domu macierzystym tego zgromadzenia, w Issoudun (w środkowej Francji) bractwo Matki Bożej Serca Jezus. (ob. art. Bractwa, str. 120), liczące obecnie ok. 19 milionów członków. Pius X d. 18 sierpnia 1907 r. pozwolił wspomnianym Mi-

syonarzom błogosławić i wkładać S. Serca Jezusowego, mający na odwrotnej stronie wizerunek Matki Bożej Serca Jezus. i pozwolił generałowi tegoż zgromadzenia delegować tę władzę kapłanom należącym do arcybractwa Matki Bożej Serca Jezusowego. Nadto 13 lutego 1908 r. udzieliła Stolica św. noszącym ów S. tych samych odpustów, jakie mają obleczeni S-m Serca Jezus. (ob. wyż. 6). (Por. *Acta Pontificia*, t. 6, str. 245; Juliusz Chevalier, *Le culte du Sacré-Coeur et la Très-Sainte Vierge* w „Compte-Rendu du Congrès Marial à Fribourg”, t. 1, str. 218).

9. S. Matki Bożej Bolesnej (czarny) właściwy zakonowi Serwitów (ob.). Chcąc mieć ten S. trzeba należeć do bractwa 7 Bolesci Maryi (ob. Bractwa, str. 123). Kapłani w miejscowościach, gdzie ani Serwitów ani tego bractwa nie ma, mogą uzyskać od generała Serwitów władzę przyjmowania do bractwa. Noszący S. mają udział w zasługach i modłach zakonu Serwitów i dostępuje odpustów, które podaje Arndt l. c., str. 572, Collomb l. c.; Moser, *Dienst der Schmerzen-Mutter*, 2 wyd., Innsbruck, 1890; *La Devotion à N.-D. des Sept-Douleurs*, Lyon, 1891.

10. S. Niepokalanego Poczęcia (niebieski). Wielebna sługa Boga Urszula Benincasa, założycielka zakonu Teatynek, miała w Neapolu w dniu Matki Bożej Gromnicznej 1617 r. widzenie Bogarodzicy w białej szacie i niebieskim płaszczu, trzymającej na ręku Pana Jezusa. Urszula błagała wówczas, by osoby żyjące wśród świata, ale służące Maryi w czystości odpowiedniej swemu stanowi i noszące mały S. białej i niebieskiej barwy, miały udział w łaskach, jakie Pan Jezus obiecał zakonowi mającemu być przez nią założonemu. Niebawem ukazali się Aniołowie, którzy takie S-e w wielkiej ilości na wszystkie strony ziemi zdawali się rozrzucać. Jakoż Urszula zaczęła sama wyrabiać owe S-e i je rozdawać. Klemens X 1670 r. upoważnił Teatynów do poświęcania i rozdawania tych S-y, a Pius IX dał władzę ich generałowi delegowania do tego i kapłanów, nie należących do tego zakonu. S. ten składa się z 2-ch kawałków wędzianych niebieskich. Od r. 1894, kiedy zaprowadzono w kle św. Andrzeja della Valle w Rzymie arcybractwo Niep. Poczęcia, ci, którzy przyjmują na siebie

S., muszą być do tego bractwa wpisani; przyjęci przed zaprowadzeniem bractwa są od tego obowiązku wolni. Noszący ten S. winni: 1) czcić chwalebny przywilej Niepok. Poczęcia i 2) błagać o nawrócenie grzeszników. Modlitw do tego niema przepisanych, zależą one od wyboru każdego z osobna. Z pośród bardzo licznych odpustów, nadanych noszącym ten S., należy wymienić jeden: oto ile razy odmówi się 6 *Ojcze nasz*, 6 *Zdrowaś* i 6 *Chwała Ojcu* ku czci Trójcy św. i Niep. Poczętej Dziewicy, ofiarując je za podwyższenie Kłta, wykorzenie herezy i zgodę Panów chińskich, dostępuje się wszystkich odpustów, nadanych za nawiedzenie 7-u bazylik rzymskich, Poreyunkuli, Ziemi św. i Grobu św. Jakóba w Kompostelli, byleby się znajdowało w stanie łaski, z tem zastrzeżeniem jednak, że odpustów zupełnych nadanych za nawiedzenie kłta lub za jakiś dobry uczynek można tylko raz na dzień dostąpić. (Por. Arndt l. c., str. 353; Grimaud l. c., str. 117 i 2; Collomb l. c.).

11. S. Matki Bożej od niewoli. Przywiązany do zakonu Mercedaryuszów (ob.), został zatwierdzony jako bractwo 7 stycznia 1246 r.

12. S. N. M. P. pod wezw. Uzdrowienie chorych. Szerzeniem jego zajmuje się zgromadzenie zw. Concettini, poświęcające się obsłudze chorych, założone w Rzymie 1857 r.

13. S. Matki Bożej Dobrej Rady. Celem noszenia tego S-a jest zachęcić do czci Matki Dobrej Rady i wyzywania Jej pomocy. S. ten jest ze sukna białego; na jednym kawałku ma być przyszyty wizerunek Matki Bożej z Genazzano z podpisem: „Matka Dobrej Rady”, na drugim ma być przyszyte godło pskie tj. tyra i klucze i słowa: „Fili, acquiesce consiliis ejus”. S. ten został zatwierdzony dekretem Kongr. Obrzęd. 21 grudnia 1893 r. i odpustami nadany. Władzę poświęcania i wkładania mają Augustynianie, a przełożeni klasztorów mogą ją delegować kapłanom do zakonu ich nie należącym w tych miejscowościach, gdzie klasztorów ich niema. (Por. *Linzer Theologisch — praktische Quartalschrift*, 1894, str. 716; Stefan Trzeciecki w *Księdze pamiątkowej Maryańskiej*, t. 1, str. 49; *Compte-rendu du Congrès Maria à Lyon*, t. 1, str. 212).

14. S. św. Michała Archanioła. Pozwolenie na poświęcanie i wkładanie tegoż udziela św. Kongr. Obrzędów.

15. S. św. Józefa. S. ten był zrazu barwy białej; na jednym kawałku miał wyobrażenie św. Józefa trzymającego na prawem rękę Dzieciątka Jezus, a w lewem liliję, u spodu zaś był napis: „Idźcie do Józefa”. Na drugim kawałku była litera J otoczona tęczą i girlandą kwiatów, a na dole na obwódce następujący napis: „Opiekunie Kłā powszechnego bądź moim Opiekunem”. Dekret Kongr. Obrzęd. z 18 kwietnia 1893 r. polecił, by S. ten był identyczny co do kształtu ze S-m w r. 1880 dla dyec. werońskiej aprobowanym i składał się z 2-ch fioletowych kawałków sukna, połączonych białym sznurkiem. Na każdym fioletowym płátku jest przyszyty drugi żółty, z których jeden ma wyobrażenie św. Józefa z napisem. „Św. Józefie, Patronie Kłā, módl się za nami”, drugi zaś ma tyarę i klucze pskie, nad nimi symbol Ducha św., a pod spodem napis: „Duch Pański Przewodnikiem jego”. Władzę poświęcania i wkładania ma generał zakonu Kapucynów, który ją może delegować każdemu kapłanowi. Odpusty noszący zostały nadane 8 czerwca 1893 r. (Por. Arndt l. c., str. 360; *Linzer Theol. prakt. Quartal-schrift*, 1893, str. 977; 1894, str. 189 i 455; Grimaud l. c.).

Nie wspominamy tu o S-ch właściwych III Zakonom. Formularze próśb o prawo święcenia, wkładania S-a i przyjmowania do bractw z nimi złączonych ma Arndt l. c. oraz Battandier w *Annuaire pontifical catholique* w pierwszych 4-ch rocznikach.

M. B.

Szkariat w Piśninie św. Jest to nazwa materii o kolorze czerwonym, purpurowym, szczególniej materii wełnianych. S-u użyto w przybytku Mojżeszowym jako opon przybytku (Ex. 26, 1), jako zasłon miejska św. (Ex. 26, 31). Niektóre szaty kapłańskie przygotowywano ze S-u (Ex. 28, 5). Również Mojżesz rozkazuje, by używano S-u (wełny szkarłatnej) przy oczyszczaniu trędowatych (Lev. 14, 6), przy przygotowywaniu wody oczyszczenia (Liczb. 19, 6). W późniejszym czasie przy upiększaniu świątyni Salomowej użyto materii szkarłatnej. Wełna szkarłatna nigdy nie stanie się białą. Stąd to porównanie Izajasza, w którym

chce on zaznaczyć wielkość miłosierdzia Bożego dla grzeszników: „choćby były grzechy wasze jako szkarłat, jako śnieg wybieleją” (Iz. 1, 18). Ubranie purpurowe (szkarłatne) nosili najwyżsi dygnitarze państwowi. Dlatego też i żolnierze, by wyszydzić godność królewską Jezusa, w płaszcz purpurowy Go ubrali (Mt. 27, 28). Kolor szkarłatny krew przypomina. Dlatego też w porównaniach pisarze święci niekiedy oznaczają nim występki ludzkie, usposobienia człowieka krwiożercze, dążące do poniżenia innych (Apoc. 17, 3; 18, 16). (Por. Hagen, *Lexicon biblicum*, 1, 950, Parisiis, 1905).

A. R. A.

Szkocya. I. Historia polityczna. Dzisiejszą Szkocję (kraj ten zaczęto nazywać Szkocyą dopiero w V w. Przedtem zwano go Albanią, w Rzymian—Caledonia; (por. Bellesheim, *Geschichte d. kathol. Kirche in Schottland*, Mainz, 1883) w epoce rzymskiej zamieszkiwały dwa ludy: Skotowie (w części północnej), osiedleńcy z Erymu (por. Beda Ven., *Hist. eccl. gent. Anglorum*, 1, 1) i Piktowie (w części połudn.), należący do tegoż samego szczepu Kymbryjskiego, co Brytowie (por. W. Szcześniak, *Dzieje Kłā katol.*, t. 1, str. 240, Warszawa). Po ustąpieniu Rzymian z Bretanii (410 r.) ok. r. 844 król Szkotów Kennet zjednoczył plemiona Piktów i Szkotów w jedno państwo Albanii. Męska linia królewskiego rodu wygasła z Malkolmem II w 1034 r. Jego wnuk Duncan I w 1040 r. został zamordowany przez swego stryja Macbet'a, a tego znowu zwyciężył w 1057 r. syn Duncana Malkolm III Canmore. Ta szkocko-saska dynastia kończy się w 1286 r. na Aleksandrze III. Z następujących potem sporów o tron, jako zwycięzca wychodzi w 1314 r. Robert Bruce. Robert II (1370—1390) i rozpoczyna dynastję Stuartów, która z wyjątkiem krótkiej przerwy (rewolucya angielska 1649—1660) przetrwała aż do wypędzenia Jakóba II (1668 r.) (ob.). W 1603 r. za Jakóba I (ob.) S. zawarła unię personalną z Anglią, a królowa Anna, rozwiązawszy parlament szkocki w 1707 r., połączyła S-ę z Anglią w jedno królestwo Wielkiej Brytanii.

II. Historia Kłā katolickiego w S-i aż do Reformacyi. Chryścyanizacya S-i rozpoczyna się w V w.

Piktów nawracał bp brytański Ninian (ob.) ok. 412 r., który wybudował pierwszy kł w Whithern; ten dał początek misyjarskiej pracy wśród Piktów i Kymbryczyków. Dzieło jego prowadzili między innymi w dalszym ciągu św. Kentigern († 603?); wielkie zdobycze dla wiary osiągnął Crinthan, dla łagodności swego charakteru zwany Columba (ob.) († 597), człowiek nadzwyczajny, powagą charakteru i świętobliwością życia przypominający proroków St. Test. Z 12-a uczniami osiadł on na wyspie Hy, zwanej potem J. Jona, J-Kolmkill (Hebrydy), założył tu klasztor, z którego rozszerzył się Chrystyanizm po całej S-i północnej. Columba ochrzcił króla S-i, Břida (Brud), założył jeszcze inne klasztory i † 597 r. (por. Adamnanus, *Vita S. Columbani*, 3, 4, wyd. Fowler'a, 1894; Geyer, *Adamnanus, Abt. v. Jona*, Augsburg, 1895). Następcy jego, opaci klasztoru Hy, aż do VIII w. wykonywali rodzaj jurydykcyi kłnej nad bpami S-i półn. i wysp Hebrydzkich. Po połączeniu S-i z Northumbryą ciż zakonnicy tam pracowali, przy czem jeden z nich, Ajdan, zostawszy bpem, dla swych widoków zakonnych przeniósł w 625 r. stolicę bpią na wyspę Landisfarne. Za opata Segine z Jona powstał spór w Irlandyi o święto Wielkanocne, który zakończył się przyjęciem praktyki rzymskiej; synod w Whitby 664 r. również zakończył się pomyślnie dla Kł kłatol. Ogromne zasługi dla Kł w S-i położył Adamnanus (ob.), który kazał klasztor w Jona rozszerzyć, przeprowadził na syn. w Tara (Irlandya) zwolnienie kobiet od służby wojennej itd., ale zaprowadzenie w swej kongregacyi zakonnej rzymskiego zwyczaju święcenia Wielkanocy przyszło do skutku dopiero w 717 r. za kapł. Egberta (ob.). Inne drobne właściwości (np. Msza św. w języku narodowym, późniejsze rozpoczynanie W. Postu i t. p.) jeszcze pozostawały i nadal. Na początku VIII w. skończył się zakonnny okres szkockiego Kł. Miejsce zakonników zajęli w kraju Piktów świeccy kapłani t. zw. Kuldeje (ob.). Rozwijać się poczynają teraz bpstwa. W 849 r. król Kenneth Macappin z przeniesieniem części relikwii św. Kolumbana do Dunkeld wybudował tam nowy kł bpi i przyznał mu także prawa prymacyalne, jakie posiadała Jona. W 865 r. katedrę stąd przeniesiono do Abernethy, a potem

do St. Andrews (908 r.). Znaczenie jego utwierdziła i S-ę ściślej z Rzymem zespoliła św. Małgorzata (ob.), małżonka Malcolm III, która po wojnie przy Hastings 1066 r. z Anglii przybyła do S-i i tu w 1069 r. wyszła za mąż za kr. Malcolm III († 1095). Budowała kły i zakłady dobroczynne i klasztory na synodach, zwołanych za jej staraniem, za broniono tego wszystkiego, w czem S. różniła się od Kł powszechnego. Niektnięte tylko pozostawały sprawy świeckiej inwestytury i celibatu kapłanów. Jej synowie Edgar (1097 — 1107), Aleksander I (1107 — 1124), Dawid I (1124 — 1153) postępowali jej śladami. Wezwano do kraju zakonników i zakonnice różnych reguł (Benedyktyni, Cystersi, Augustynianie, Premonstratensci) i w 1121 r. była zaprowadzona stała hierarchia według wymagań Rzymu ze stolicami bpiemi w St. Andrews (ob.), Glasgow (ob.), Dunkeld (ob.), Moray, Ross, Aberdeen, Caithness, Dunblane, Brechin. Bardzo wielkie znaczenie miała bulla pza Klemensa III z 13 marca 1188 r., przez którą 9 bpstw szkockich zostało uniezależnionych od Anglii, a bpi tego kraju mieli uważać pza za swego metropolitę. Spory o tę niezależność między bpami i królami trwały jeszcze bardzo długo. W ciągu następnych wieków Kł szkocki coraz dalej bardzo pomyślnie się rozwijał. Nauki niższe Szkoci pobierali w różnego rodzaju szkołach średnich i klasztornych, a wyższe studyowali na uniw. w Oksfordzie, Cambridge, Paryżu, Kolonii itd. W samej S-i istniał uniw. w St. Andrews, założony 1410 r. i uniw. w Glasgowie, założony 1451 r. Klasztory szkockie coraz więcej zapełniały się Szkotami w miejsce zakonników niemieckich; wielcy bpi i królowie przyczyniali się niemało do wzrostu Kł. Ale tenże Kł wskutek licznych walk o tron, wojen z Anglią, wskutek rozdziału w czasie wielkiej schizmy, wskutek niedopełnienia niezbędnych reform wśród kleru głównie, niejedną ciężką musiał przeżyć chwilę.

III. Pseudo-reformacya w S-i. Idee reformatorskie poczęły się szerzyć w S-i od r. 1525. Król Jakób V Stuart (1525 — 1542) karał jeszcze śmiercią nowatorów (np. Patrycego Hamiltona) (ob.), ale za regencyi hr. Arran'a i Maryi Lotaryńskiej ruch reformatorski spotęgował się znacznie; strace-

nie reformatora Gg. Wisharta w 1546 r. wywołało zemstę nieprzyjaciół, którzy zamordowali arcybpa z St. Andrews Dawida Beaton na tymże roku w jego własnym mieszkaniu. Głównym szerzycielem reformacji był John Knox (ob.). Za jego wpływem protestanci szkoccy utworzyli 3 grudnia 1557 r. t. zw. Congregatio Christi w celu wytypienia Kł katoł. Jego kazania tak fanatyzowały lud, że w wielu miejscach przysięgło do walki; regentka musiała ustąpić († 1560) (por. Krynicki, *Dzieje Kł powszechnego*, Włocławek, 1908, str. 442). Zwołany po śmierci Maryi parlament uległ wpływowi nowatorów, zgodził się na liczne ustępstwa, usunął jurydykę St. Apskiej nad S-ą, zabronił odprawiania Mszy św. i zaprowadził urzędownie kalwińską confessio Scotica. W grudniu 1560 r. miejsce wyznania katoł. zajęło kalwińskie, hierarchia kłna została zorganizowana przez Book of Discipline w duchu przbyteryjańskim. Marya Stuart (ob.) po powrocie z Francji uznała nowy porządek rzeczy; dla siebie tylko uzyskała prawo trzymania na swym dworze kapłana katoł. Pozbawiono ją jednak wkrótce tronu na rzecz jej syna Jakóba VI. Ten (1567—1625) jako król angielski Jakób I (ob.) jak i Kromwell (ob.), Karol I (1625—1649) i Karol II (1600—1685) starali się w dalszym ciągu zaprowadzać Kł anglikański. Przy zawieraniu unii z Anglią Szkotom wyraźnie zastrzeżono przez t. zw. Acts of security ich przbyteryjański ustrój kłny. Przez tę łączność atoli kalwinizm szkockiego państwowego Kł osłabiał się coraz więcej, a to wiodło do różnych rozdziałów od Kł państwowego. Obok tych różnych odmian przbyteryjańskich utrzymał się szkocki Kł episkopalny i od czasu prawa tolerancyjnego 1792 r. pozyskał sobie nawet pewne wpływy; obecnie podług *Official Year Book of the Church in England*, London, 1910, str. 367 w 7 diecezjach (Moray, Aberdeen, Brechin, St Andrews, Edinburgh, Glasgow i Argyll) liczy on 403 parafie, 339 duchownych, 50866 złączonych, a poza tem znajdując się w S-i również niezależni (Independentes), baptyści, metodyści, wesleyanie, kwakrowie, irwingianie, unitaryusze, swedenborgianie i t. d.

IV. Kł katolicki po Reformacji. Katolicy szkoccy od r. 1560 mu-

sieli wiele wycierpieć, zwłaszcza za rządów hr. Murray, króla Karola I, Karola II i Wilhelma III, ale w większości w prześladowaniach tych mężnie się zachowali. Coprawda wielu z nich od katolicyzmu odpadło, ale bo też rząd uciekał się do okrucieństw nawet, np. odbierał dzieci katolickim rodzicom i oddawał je na wychowanie protestantom, nakładał na katolików różne kary pieniężne, wygnanie, byleby zamiary swoje przeprowadzić. Mimo to licza katolików Szkotów jest znaczna. Wielkie usługi oddały katolikom kolegia szkockie dla wychowania kleru np. w Rzymie (założone 5 grudnia 1600), w Madrycie (1633), w Paryżu, i misye Jezuitów (od 1572 r.), Benedyktynów itd. Dla zarządu Kłem były ustanowione 3 wikaryaty apskie w 1694, 1731 i 1827 r. Pierwsze blaski swobody religijnej przejawiać się poczęły już w 1793 r., zaczęto posyłać nowe rozporządzenia, jak bill emancypacyjny z 1829 r., który zawdzięczać należy „żelaznemu” księciu Wellingtonowi, prawo z 1878 r. i prawo najnowsze, nadające już zupełną wolność religijną katolikom szkockim. W r. 1859 dano swobodę powrotu zakonowi, a przy takim rozkwicie katolicyzmu nie dziwnego, że i pż Pius IX zamierzał przywrócić hierarchię w S-i, czemu tylko śmierć jego przeszkodziła. Dokonał tego Leon XIII w 1878 r. (list apski „Ex supremo Apostolatus opice”). S-ę podzielono na 6 stolic bpich, mianowicie metropolitalną st. Andrews-Edyburg (ob. art. Edyburg i St. Andrews), arcybpią w Glasgowie (ob.), i bpie Aberdeen (Aberdonia), Dunkeld (Dunkeld-Caledonia) (ob.), Withorn czyli Galloway (ob.), (Candida Casa seu Gallovidiana), Argyll z wyspami (Argliathela-Ergadiensis et Insularum). Katolików obecnie S. liczy podług *Cath. Dir. for the Clergy and Laity in Scotland*, Edyburg, 1910, str. 209 ok. 520 tys., kapłanów świeckich 455, zakonników 95, misyi 236, a kłów, kaplic i stacyi 398. Kłasztorów męskich ma 13, żeńskich 59; szkół prowadzonych przez kongregacye (buildings) 212 z 264 oddziałami (departments), zakładów dobroczynnych katolickich (charitable institutions) 37 (por. Battandier, *Annuaire Pontificale* z 1913 poszczególne diecezye).

Episkopat S-i w ostatnich czasach pracuje też usilnie nad dalszym rozwojem

katolickiego życia w kraju. W 1886 r. w opactwie benedyktyńskim Fort-Augustus odbył się pierwszy plenarny synod od czasów t. zw. reformacji (por. *Enc. klna* Now., t. 27, str. 542), a w r. 1894 synod dyceazyalny w archid. połączonej Edynburga i St-Andrews. Leon XIII również nie mało przyczyniał się do pomyslnego rozwoju religii wśród Szkotów. Oprócz przytoczonego wyżej listu z 1878 wydał jeszcze 8 maja 1881 r. bullę *Romanos Pontifices*, w której określił stosunki pomiędzy świeckiem i zakonem duchowieństwem Anglii i S-i. Takż sam cel miała bulla *Ad Anglos*. W r. 1898 (25 lipca) wystosował encyklikę do episkopatu szkockiego, a to z powodu 25-lecia przywrócenia hierarchii w kraju (por. *Hist. powsz. Kta katol.*, dokończ. Hergenröthera, w opracow. ks. Ant. Rewery, t. 18, str. 124, wyd. „Bibl. Dzieł Chrz.”, Warszawa, 1905). Sprawie katolickiej S-i wielkie usługi oddają też stowarzyszenia „The Catholic”, „Truth-Society of Scotland” i „Związek prawdy katolickiej w S-i”. Do kształcenia kleru poza seminarjami niezmiennie dopomaga Collegium Marianum, założone w Blair pod Aberdeen; wyższe studia kler odbywa w Rzymie.

(Por. Beda, *Historia eccl. gentis Anglorum* (ed. Holder² 1890, ed. Plummer w 2 t., Oksford, 1896); Buchanan, *Hist. rer. Scotiarum*, Edinburg, 1715; Schöll, *De eccl. Britorum Scotorumque fontibus*, Berlin i Londyn, 1851; Bellesheim, *Geschichte der Kathol. Kirche in Schottland*, Mainz, 1883, 2 t.; Skene, *Celtic Scotland*, Edinburg, 1880 — 86; Story, *The Church of Scotland*, 5 t., London, 1899; Luckock, *The Church in Scotland*, London, 1892; Stephen, *Hist. of the Scottish Church*, 2 t., Edinburg, 1894, 1896; Lecarpentier, *Le catholicisme en Ecosse*, Paris, 1905, 2 ed.; Edmonds, *Early Scott. Church*, London i Edinburg, 1906; MacLagan, *Religio Scotica*, London, 1908; W. F. Leith, *Memoirs of Scottish Catholics during de 17 th. and 18 th. Centuries*, 2 t., London, 1909; *Kirchenlexicon* W. W., 1907—8; Buchberger, *Kirch. Handlex.*, t. 2, 1994—6; Kardt Hergenröther, *Hist. powsz. Kta katol.*, tłum. polskie, wyd. „Bibl. Dzieł Chrz.”, Warszawa, t. 5, 151; 7, 134; 10, 30; 14, 127; 16, 11; 17, 129; 18, 121).

X. A. F.

Szkockie klasztory, tj. te klasztory, które założyli irlandzko-szkoccy Benedyktyni. Zakonnicy ci od VII w. osiedlili się w różnych krajach jak w Alzacyi, Szwajcaryi i miastach np. w Kolonii i w innych ok. 60 miejscowościach ładu europejskiego, a na miejscach swego pobytu, jak zwykle, rozwijali energiczną i zbożną pracę. W 1075 r. zakonnik Marian wraz z współbraćmi udał się do Regensburga (Ratyzbna), gdzie wybudowano w r. 1090 klasztor św. Jakóba, który się stał środkowym punktem, z którego dalsze fundacye klasztorne w krótkim czasie nastąpiły. W 1034 r. powstał klasztor św. Jakóba w Würzburgu, 1140 św. Idziego w Norymberdze, 1142 św. Jakóba w Konstancyi, 1158 N. M. Panny w Wiedniu, 1168 św. Mikołaja w Memmingen, 1194 św. Krzyża w Eichstätt, w 1232 r. przeorat w Kelheim. Te wszystkie klasztory, według bulli pza Lucyusza III z 1185 r., miały zależeć od opactwa w Ratyzbnie i stosownie do zarządzenia pza Innocentego III na sob. Later. IV stanowiły jedną kongregacyę. Kapitułę całej kongregacyi winny się odbywać co trzy lata pod przewodnictwem opata św. Jakóba, który też jest wizytatorem szkockich Benedyktynów w Niemczech. Kiedy pod koniec XIII w. napływ Benedyktynów ze Szkocji się zmniejszył, klasztor w Wiedniu w 1418 r. przeszedł do Niemców, podobnie w Norymberdze, w 1490 r. w Würzburgu. Klasztor św. Jakóba w Ratyzbnie z prześlenną romańską bazyliką 2 września 1861 r. został przez pza Piusa IX zniesiony, a zabudowania jego zostały przyznane seminarium dyceazyalnemu. Klasztory szkockie, obok reguły benedyktyńskiej, miały jeszcze niektóre sobie właściwe ustawy i zwyczaje. Opactwo św. Jakóba przez szereg wieków było rozsądnikiem rzetelnej nauki katolickiej.

(Por. *Centralblatt f. Bibliothekswesen*, hrsg. von Hartwig, Leipzig, od 1884 w 6 t., z 1889 str. 185, 233, 281 i nast.; *Studien u. Mitteilungen aus dem Benediktiner u. dem Zisterzienserorden*, red. v. M. Künter, 1880 r. w 16 t., 1895/6, 19; Dunn, in *Cath. Univ. Bull.*, 1904, 307—28; Waltenbach, *Die Congregation des Schottenklöster in Deutschland* w „Zeitschrift für christl. Archeol. u. Kunst”, v. Quast und Otte, 1856; *Revue de l'histoire ecclésiastique*, art. Gougand 9,

1908, 21—37, 255—77; Heimbucher, *Die Orden u. Kongregationen der kathol. Kirche*, Paderborn, 1896, t. 1, 258—61; *Kirchenlexicon* W. W., t. 10, 1905—7; *Kirchl. Handlex.* Buchb., t. 2, 1993).

X. A. F.

Szkolne siostry ob. Siostry szk.

Szkolne siostry ubogie od Matki Bożej ob. Maryańskie zakony i zgromadzenia 2 n.

Szkolne siostry od Matki Bożej Różańcowej ob. Maryańskie zakony i zgromadzenia 3 c.

Szkolni bracia ob. Bracia szkolni.

Szkolni bracia lub Braciszkwowie Maryi założ. przez marystę J. Ben. Marcelina Champagnat r. 1817 ob. Maryańskie zakony n. 27.

Szkolni bracia z Filburga założ. przez arcbpa utrechc. Zwijsen'a ob. Maryańskie zakony n. 48.

Szkolnictwo. Kł od Boskiego swojego Założyciela otrzymał postanowienie opowiadania ludziom nauki chijańskiej; odpowiednio do tego zadania Kł co do nauczania i wychowania młodzieży zabezpiecza sobie prawo dozoru i kierunku, nawet w dziedzinie świeckiej. Wskazać podstawy tego prawa, przedstawić, jak je Kł wykonywał w ciągu wieków, taki jest przedmiot niniejszego artykułu, w którym z konieczności do wyjaśnienia zasadniczych tylko kwestyi ograniczyć się musimy.

Najwyższym wychowawcą człowieka jest Bóg. On też jest podstawą i źródłem wszelkiej wychowawczej i nauczycielskiej władzy. I w wychowaniu nie ma władzy, tylko od Boga. Do wykonywania tej władzy na ziemi są wybrani ci, których Bóg do tego powołał: 1) rodzice i 2) Kościół. Rodzice wychowują na mocy prawa natury, Kł na wyraźny rozkaz Boży: „idąc, nauczajcie wszystkie narody, nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał” (Mat. 28, 19. 20). Mniej więcej od połowy XVIII w. i państwo w trzecim rzędzie poczęło wywierać znaczniejszy wpływ na nauczanie i wychowanie, albo wydając

odpowiednie w tym względzie prawa albo dozoruąc samo wychowanie. Do tych dopiero trzech czynników przyłącza się szkoła z nauczycielem. Ona staje się jakby zastępczynią rodzicielskiego domu, a pomocnicą Kła i państwa. Ona jest na to, ażeby w imię i zamiast rodziców spełnić to, czego oni z różnych powodów osobiście spełnić nie mogą i na to, by dopomóc Kłowi w jego misyi nauczania i wychowania ludzi, a państwu, by wyrobić dobrych obywateli i poddanych.

Jeżeli te czynniki wychowawcze oddzielnie rozpatrywać będziemy, to rodzice odnośnie do wychowania dzieci swoich mają obowiązek, przy dbaniu o ich zdrowie i utrzymanie, dać im jeszcze staranne wychowanie umysłowe, moralne i religijne. To jest najgłówniejsza rodziców względem dzieci powinność. By temu obowiązkowi mogli zadośćuczynić, wlać Bóg w ich serca miłość ku swym dzieciom, dał im łaskę dokładnego poznania usposobienia i potrzeb dziecka, otoczył ich aureolą powagi (jus auctoritatis). Wychowawcze prawa rodziców są święte i nietykalne. Żadna władza tych praw rodzicom odebrać nie może. Nie może ich nawet ograniczać z wyjątkiem, gdyby rodzice władzy swej nadużyli lub publicznie spełnianie obowiązku swego zaniedbali.

Sily jednak rodziców w dostarczeniu dzieciom tego wszystkiego, niestety, w większości wypadków nie wystarczają. I stąd powstała potrzeba szkoły, jako pomocnicy, a nawet zastępczyni rodziców. Praktyka wskazuje, że dziś wychowanie u ludów cywilizowanych odbywa się po większej części przy pomocy szkoły. Na szkole—rzecz jasna—po za rodzicami zależy i państwo i Kłowi. Państwo przez szkołę wyrabia sobie poddanych i obywateli, Kł zaś, zakładając chijańską szkołę i nią przez liczne wieki kierując, zaznaczał dobitnie, że szkoła, podobnie jak ambona i konfesyonał, jest mu środkiem uczenia ludzi żyć podług zasad religii. Ale prawa Kła i państwa do szkoły nie są jednakie. Państwo prawo do wychowywania i nauczania samo sobie uzurpowało i nie jest żywym wychowawcą; wychowywać mogą tylko żywi ludzie, ale nie abstrakcyjne schematy, wydające jedynie wygodne lub niewygodne warunki wychowania w formie ustanowionych prawnych norm; tymcza-

sem Kł, instytucja zawsze żyjąca, otrzymał od Chrystusa Pana misję nauczania, więc i z natury swojej jako żywy nauczyciel i z ustanowienia Bożego, jest wychowawcą tak dorosłych jak i dzieci. Zresztą przedstawienie kwestyi w świetle faktów lepiej nas o tem pouczy i da możność ścisłego określenia praw Kł a państwa do szkoły. O udowodnienie tego choć pokrótce głównie tu nam chodzi. W tym celu podajemy tu krótki zarys historycznego rozwoju chijańskiego szkolnictwa, dotyczący szkół niższych i średnich i zarazem przedstawiamy sposób, w jaki prawo Kł a do szkół tych się kształtowało. Kończymy zaś określeniem, jakie prawa w obecnym czasie ma Kł, a jakie państwo do nauczania i wychowywania młodzieży w szkołach.

Okres pierwszy. (Od założenia Kł a do sob. Laterańskiego IV włącznie) Gdy sięgniemy do czasów przed-Christusowych, zauważymy, że u Rzymian, Greków lub innych starożytnych narodów szkół w znaczeniu dzisiejszem nie było. Ich szkoły miały bardzo mało podobieństwa do szkół naszych. W starożytności bowiem kształcili się w szkołach nietylko dzieci, ile dorośli, a uczono się głównie gimnastyki, muzyki, filozofii, retoryki. Były więc to raczej szkoły specjalne albo jakieś jakby fakultety uniwersyteckie. A i takie nawet wykształcenie w Grecji lub Rzymie dostępne było zaledwie dla małej garstki ludności, dla t. zw. obywateli. Całe zaś masy ludności, zostającej w niewoli, uznawane były przez filozofów i patrycyat za niegodne i nie mające prawa do jakiegobądź wychowania czy też oświaty.

Dopiero Chijaństwo sprowadza w tym względzie ogromny przewrót; z Chijaństwem zjawia się w pedagogice całkiem nowy kierunek. Religia bowiem chijańska, będąc religią dla wszystkich — wolnych i niewolników — po raz pierwszy uznawszy prawa człowieka w niewolnictwie, uznała też prawa jego do kształcenia się i wychowania. Religia dopiero chijańska rozwiązała zasadniczo kwestję wychowania dla człowieka wogóle, jego sił, zdolności, władz, udzielonych mu od Pana Boga, a nie wychowania greczyzna lub rzymianina jako rządcy, żołnierza, mówcy itp. Od czasów Chijaństwa, od chwili uznania praw człowieka dla wszystkich ludzi, kształcenie

stało się dopiero możliwem i dostępnem dla klas zarówno wyższych jak i niższych. Tak więc na gruncie zniesienia niewolnictwa przez Chijaństwo rozwinęła się idea ogólnoludzkiego wykształcenia i na gruncie tylko takim powstała konsekwentnie, w czasach późniejszych, budowa powszechnego nauczania. Ale, żeby wykorzenieć z gruntu dawną niewolę, Chijaństwo musiało podjąć trudną walkę z wyrobionym i ugruntowanym mocno pogańskim światopoglądem. A tu wszystkim w tem pogaństwie było przeciwne zasadom Jezusa; o umiłowaniu maluczkich, o cnotach boskich, o wielkości rodziny, o godności kobiety, matki, o równouprawnieniu ludzi nie było mowy. Trzeba było zwyciężyć ten światopogląd, by utworzyć drogę dla nowych idei chijańskich, a pomiędzy nimi i powszechnego nauczania bez względu na stany, na pochodzenie, na zamożność.

Walka była trudna: z jednej strony — potężne imperyum, mające za sobą bogactwa, rozwiniętą kulturę, rozwiniętą wysoko nauki i sztukę, z drugiej strony — ubogie gminy chijańskie, przeniknięte duchem wiary i miłości ku swojemu Mistrzowi. A jednak pogaństwo z całą swoją potęgą nie oparło się prawdzie.

Lecz też walka z pogaństwem nie pozwałała początkowo zwrócić należytej uwagi na oświatę i na środki propagowania jej. Trzeba było się kryć, trzeba było często przed prześladowcą uciekać. Rozkaz zatem Chrystusa: „Idąc nauczajcie wszystkie narody” (Mat. 28, 19) nie mógł być spełniony w ścisłym słowa znaczeniu. Dla sprawy wychowania i oświaty trzeba spokoju, a tu był czas walki, walki gorącej z wciąż odżywającym i ciągle jeszcze potężnym pogaństwem. Ale rozkaz Chrystusa był prawem, w zapomnienie iść nie mógł; Kł, spadkobierca i wykonawca Bożego prawa, czekał tylko chwili odpowiedniej, by je wprowadzić w życie.

Idea tymczasem, oparta na prawdzie i mająca zapewnienie, że ona zawsze żyć będzie, robiła swoje. Ludzkość się podnosiła, a w miarę tego i zasada wychowania wszystkich, nawet maluczkich, w myśl słów Chrystusa: „Dopuszczcie dziełkom iść do mnie” (św. Marek 10, 14) coraz szersze zataczała horyzonty. Kł, jak świadczy historia, samą siłą rozszerzania się, gdziekolwiek wznosił ołtarz,

tam też natychmiast otwierał szkołę dla kształcenia dzieci, by tym sposobem lepiej je przygotować na przyjęcie światła Ewangelii. „Wszędzie—mówi Holzwarth (*Hist. powsz.*, t. 3)—gdzie tylko Kł stopę swoją postawił lub postawi, tworzy fundament pod chijańską kulturę i cywilizację, pod chijańską sztukę i umiejętność, jak tego wspaniałe dowodzi jego działalność misyjarska”.

Rozumie się, że Kł w początkach swoich inaczej musiał uczyć tych, którzy nic nie umieli, zwłaszcza w religii, a inaczej tych, którzy z nauką religii byli już obznajmieni. Stąd naturalnym biegiem rzeczy od początku Kła powstaje i sama konieczność i różnica szkół (por. *Constitut. Syn. Montis Libani a. 1736* w „*Collectio Lac.*” v. II col., 394 sq.).

Pierwszemi szkołami, jakie na łonie Kła powstają, są szkoły katechumenów (por. Vacant, *Dictionnaire de theol. cathol.*, Paris, vol. 2, col. 1180). Te szkoły raczej dla dorosłych były przeznaczone (por. Tomassinus, *V. et N. Ecclesiae disciplina*, v. 2, p. 265, ed. 2 Venetiis, an. 1730; F. Guex, *Histoire de l'instruction et de l'éducation*, Paris, 1906, p. 40 sq.), chociaż mamy dowody, że i dzieci dziesięcioletnie do takich szkół uczęszczali. Uczniowie zaznajamiali się tu z prawdami wiary, by się dobrze przygotować do przyjęcia Chrztu św., a nauczycielami tych szkół byli bpi, kapłani albo niekiedy, choć rzadko, ludzie świeccy (por. Hergenröther, *Hist. powsz. Kła katol.*, Warszawa, 1901—1905, s. 2—4). Szkoły te jednak nie były jakimiś ściśle zorganizowanymi zakładami, miały one raczej charakter naszych kompletów w prywatnych domach. Z tych szkół dopiero miały się rozwinąć szkoły t. zw. katechetyczne, mające na celu przygotowanie przyszłych obrońców wiary i jej bojowników.

Co zaś dotyczy właściwego nauczania i wychowania dzieci, to początkowo chijanie posyłali zapewne swoje dzieci do szkół pogańskich, ale główna troska o wychowanie wobec niebezpieczeństw dla wierzeń dzieci w szkołach należała do rodziców. O tem niedwuznacznie powiada św. Paweł w liście do Efezów (IV, 1—4), gdy upomina rodziców, by „w karności i grozie pańskiej dzieci chowali”.

Ale jakiegoś ściślejszego prawa kłnego co do zakładania szkół początkowych jesz-

cze w tym czasie nie znajdujemy. Szkoły te naturalnym sposobem z samej konieczności jako reakcja przeciw pogaństwu powstają. Powszechne mniemanie autorów kaže uznać, że początek historyczny ich datuje się w II w. w Syrii, gdzie w Edessie presbyter Protogenes pierwszą taką szkołę otworzył (por. H. Baumgartner, *Geschichte der Pädagogik*, Freiburg, 1902, str. 56).

Ponieważ jednak już w pismach apłskich jest mowa o παιδαγωγοί (I Kor., 4, 15) i διδασκαλα (Act. Ap. 13, 1; Rom. 12, 7) można więc przyjąć, że już nawet w czasach apłskich w innych krajach powstały szkoły presbyteryjskie dla dzieci chijan. Szkoły te powinny były zająć się elementarnym kształceniem i wychowaniem dzieci w porozumieniu się z ich rodzicami i chrzestnymi (por. *Constitut. ap.* 4, 11; Dr. J. Beck, *Abriss der Geschichte der Erziehung*, str. 60). Za rozwojem jednak tych szkół trudno jest śledzić. To tylko tu powiedzieć możemy, że w V w. szkoły presbyteryjskie rozpowszechnione były w całej Italii i już pewien ślad prawa o nauczaniu widać w rozporządzeniu syn. w Vaison (Vasio) z r. 443 (por. Willmann, *Didaktik als Bildungslehre*, t. 1, str. 238; Dr. J. Beck o. c., str. 63), nakazującym galskim presbyterom za przykładem włoskich braci chłopców do swych domów, być dla nich ojcami duchownymi, uczyć czytania psalmów, Pisma św. i praw Bożych.

Gdy zaś za panowania Konstancyusza W. parafie zaczęły się szerzyć (por. Klaus, *Realenzyklopädie der chr. Altertümer*, 2 Band, s. 588), chijańskie szkoły elementarne otrzymały stałą formę w postaci szkół parafialnych. To były właściwie pierwsze ludowe szkoły, dla wszystkich bez różnicy stanów dostępne. Rozszerzyły się one odrazu i dogorywającemu pogaństwu solą w oku były. Dowodem tego 2 edykta Juliana Apostaty z 362 r., dążące do spoganizowania młodzieży i poniżenia jej w społeczeństwie przez pozbawienie nauki. „Nie przystoi, mówił Julian, aby komentatorowie Homera, Hezyoda, Herodota pogardzali bogami, których owi mężowie czcili. Nie żądam wszakże, aby ze względu na młodzież zmieniali oni swoje przekonania, lecz zostawiam im do wyboru, albo wcale nie nauczać tego, co za złe uważają, albo, jeżeli chcą zostać nauczycielami, wy-

rażnie i szczerze dowodzić uczniom swoim, że ani Homer, ani Hezyod, obwiniani przez nich o głupstwo i nierozumienie rzeczy bożych, na ten zarzut nie zasługują⁷. Edykta te miały również na celu odjęcie Kłowi środków naukowej obrony wiary i sponiewieranie jego przewodników w oczach wykształconych pogan (por. Holzwart o. c., t. 3, cz. 1, str. 240 i nast.). Ale Kł wobec ciosu nie zachwiał się. I w trudnych takich warunkach w szkole i przez szkołę pracował, byle pośtannictwu swemu godnie odpowiedzieć. Szkoły paraf. stałe się rozwijały, zamieniając sobą dawne presbteryjańskie; każda szkoła miała swojego nauczyciela, którym zwykle bywał kapłan.

Drugiego początku S-a chijańskiego elementarnego i średniego należy szukać w klasztorach. Reguły klasztorów na Wschodzie przepisują, że każdy wstępujący do zakonu powinien się nauczyć czytać; dają też przepisy, dotyczące nauczania i wychowania dzieci, przyprowadzonych do klasztoru. Znajdujemy to już w regule św. Pachomiusza († 348), z czego można wnioskować, że miejsce jego działalności, Egipt, zdaje się być kolebką szkół klasztornych (por. cenną pracę P. L. Braunmüller'a, *Über den Bildungsgang der Klöster des 4 und Jahrhunderts. Programm der Benediktinerstudien*, Anstalt, Metten, 1856; Baumgartner o. c., s. 46 i ob. art. Katedralne i klasztorne szkoły).

Urządzenie życia klasztornego jeszcze w V w. było takie, że mnisi żyli rozrzućni na pustyni i jako misjonarze dookoła światła Ewangelii rozszerzali. Zwerbowałszy sobie zastępy ludzi, by życie święte i prawdziwa wiara wśród nowonawróconych się utrwały, zakładano kły i domy klasztorne, a przy tych prawie zawsze były szkoły. Taki np. św. Patryk, kiedy w 432 r. poszedł do Irlandyi i kraj ten do wiary nawrócił, zaraz założył tam szkołę.

Największe jednak pośród zakonów zasługi w tym okresie ok. zakładania szkół ludowych zdobył sobie zakon Benedyktynów, który od V w. rozpowszechnił się w Anglii, Galii i innych krajach. Zakon ten, przez św. Benedykta z Nursyi założony († 543), był w tych czasach dla całego Zachodu prawdziwym błogosławieństwem. Benedyktyni byli istotnie jakby blizszcącami pochodniami po-

śród ogólnej umysłowej ciemnoty. Reguła zakonna Benedyktynów nakładała na nich obowiązek pracy umysłowej, więc i prowadzenie szkół. A na tem polu zyskał sobie zakon ten, zwłaszcza w pierwszych wiekach swego istnienia, tak wielkie zasługi, że wszystko, co dotychczas ok. S-a działo się w porównaniu z pracami tego zakonu niknąć musiało. Szkoły ich początkowo miały na celu kształcenie kandydatów do stanu zakonnego. Ale wobec braku dostatecznej liczby innych szkół musieli kształcić i świeckich. Dlatego i szkoły klasztorne dzieliły się na szkoły wewnętrzne (schola interior), przeznaczone dla przyszłych zakonników i szkoły zewnętrzne (schola extranea), przeznaczone dla reszty młodzieży. Szkół takich już w tym czasie musiały być spora liczba. Świadczy o tem zwyczaj zakładania szkół przy każdym nowopowstającym domu klasztornym, a domów klasztornych wkrótce po śmierci św. Benedykta było ok. 15,000. I tyle jednak szkół było zamało w stosunku do potrzeb. Wielu bez wszelkiej oświaty pozostawało. Przy klasztorach jednak nie wszędzie i nie w każdym czasie istniały szkoły. Owszem, mamy przykłady, że mnichom było otwarcie zabronione uczyć świeckich, prawdopodobnie dlatego, iż przez to cierpiąca sprawa życia duchownego zakonników (por. G. Robert, *Les écoles et l'enseignement de la Théologie pendant la première moitié du XII siècle*, Paris, 1909, p. 18 sq.). By przeto choć w części zaradzić biedzie, bpi również poczęli przy katedrach zakładać szkoły (szkoły katedralne albo biskupie). Ale i co do zakładania tych szkół z tego czasu nie mamy żadnego śladu jakiegos prawa ani partykularnego ani powszechnego. Wszystko od warunków i okoliczności danego bpstwa zależało.

To więc dotąd mamy tylko pewne, że od początku Kła różne rodzaje szkół istniały i prawie wszystkie przez kler były kierowane, czyli, że Kł i kler byli jakby wyłącznymi nauczycielami ludów w duchu chijańskim; żadnych szkół przez świeckich utrzymywanych, za wyjątkiem pogańskich, w tych czasach jeszcze nie było. Thierry w swojej *Historii wychowania we Francyi* (Thierry, *Histoire de l'éducation en France*, Paris, 1858, t. 2, p. 99) powiada, że „można twierdzić, że

duchowieństwo samo w tej epoce trzymało i rozdzielało światło nauki. Wychowanie nie tylko było chijańskie, ono miało charakter prawie wyłącznie przygotowania do kapłaństwa; kler nie był regulatorem moralnym społeczeństwa; on był całym społeczeństwem w tem, co ono miało w sobie żywotnego i trwałego". Ze szkół bpbich w tym czasie słynących odznaczały się: szkoła arelateńska pod bpem Cezaryuszem, szkoła w Rejms i szkoły w Irlandyi i Brytanii, które to kraje Opatrzność Boża jakby specjalnie wybrała, by one przechowały szczątki kultury, zniszczonej w Italii i Galii przez wielką wędrówkę narodów.

Rzeczywiście, barbarzyńskie ludy zajęły w tym czasie całe zachodnio-rzymskie imperyum. Były to nieokrzesane hordy, żądne zdobyczy, wojny; religia pokoju, miłości z wielką trudnością znajdowała do nich przystęp. Dość przeczytać niektóre urywki z *Annales* Grzegorza z Tours, by się przekonać, jak ciężko i opornie przyjmowała się nowa nauka wśród dzikich Franków, jako oni, oświeceni nawet światłem Chrystusowej prawdy, jednak nie łatwo porzucali swoje pogańskie obyczaje i nawyki, swój pogański sposób życia. O oświeceniu szkolnej narazie wśród takich ludów niepodobna było myśleć; te ludy trzeba było najprzód wychować, podnieść duchowo, nieco uszlachetnić i dopiero na takim podłożu wszelkiego ludzkiego wykształcenia można było pomyśleć o rozwoju nauki. Tu trzeba powiedzieć—Kł gorliwie spełnił swoją misję i gdy tylko gorączka wędrówki narodów minęła, wnet w dalszym ciągu i szybszym tempie poszła oświatawa praca Kł. Wielka więc wędrówka narodów chwilowo przeszkodziła Kłowi w jego pracach ok. zakładania szkół, ale z drugiej strony miała ten skutek, że wśród ludów do Chrystusa nawróconych wychowanie stało się wyłącznie chijańskim. Teraz jedynie Kł okazuje się obrońcą i szerzycielem oświaty ludów; współzawodników on na tej placówce niema.

Po tej niedobrowolnej przerwie, jaką wytworzyła wielka wędrówka narodów, S-o chijańskie coraz dalej się rozwija, choć nie we wszystkich miejscach jednako. Obok szkół ludowych, elementarnych mamy już nawet w tym okresie pierwiastki szkół średnich, w y ż-

szych, które początek swój zawdzięczają instytucji katechumenatu; w następstwie rozwijają się szybko na modłę dzisiejszych szkół średnich, zatracając jednocześnie pierwotny charakter. Taka np. szkoła aleksandryjska katechetyczna, wprowadzająca swój początek od św. Marka Ewangelisty, miała przedewszystkiem na celu przygotowanie katechumenów; dopiero z czasem wprowadzono tam naukowe rozstrząsanie nauki chijańskiej tak dla pogan wykształconych, żeby pozyskać ich dla wiary, jak i dla nauczycieli tejże wiary, a więc dla katechumenów i katechetów (ob. Aleksandryjska szkoła). Że szkoła ta zawsze miała na względzie przeznaczenie pierwotne, świadczy podział (za Orygenesem) na nauczanie wiary dla początkujących i studia teologiczne dla wyżej kształcących się (Eusebius, *Hist. eccl.*, 6, 15). Jest pewnem, że szkoła ta już w II w. zasłynęła pod Pantenem, jeszcze wyższą sławę zyskała za Klemensa Aleksandryjskiego, a zwłaszcza Orygenesem, najuczciwszego męża owych czasów († 254). Jego następcą był Herakles, a jednym z ostatnich nauczycieli tej szkoły był ociemniały Dydimus (310—395), sławny i swoją pobożnością i wielką wiedzą (por. Baumgartner o. c., str. 55 i Ad. G. Weiss, *Die altchristliche Pädagogik dargestellt in Katechumenat und Katechese der ersten sechs Jahrhunderte*, Freiburg in Br., 1869, s. 40). Obok aleksandryjskiej szkoły słynęły też szkoły w Antyochii, Edessie, Nisibis, Gandisapora i innych miastach syryjskich. O Nisibis mówią bp afrykański Juniliusz, że uczono tam publicznie prawa bożego, a w świeckich szkołach—gramatyki i retoryki, wszystko wykładano podług form i prawideł (ordine et regulariter traditur) (por. Willmann, *Didaktik*, t. 1, str. 240).

Szkoły katechetyczne przetrwały do V w., ustępując miejsca już regularnym szkołom bpim. Taką szkołę bpbą, poza przytoczonymi przez nas już wyżej, spotykamy za Augustyna św. w Hipponie. W podobnej szkole w Immoli kształcił się sławny Piotr Chryzolog. Św. Hilary długie lata był nauczycielem szkoły bpiej w Arles. Takież same szkoły były w Paryżu, Poitiers, Clermont i in. Ale powszechnie stają się te szkoły dopiero od czasów Chrodeganga, bpa w Metz (742—767). Chrodegang, układając re-

gułę wspólnego życia dla kapłanów, pracujących w miastach, zobowiązał ich w pierwszym rzędzie do utrzymywania wyższej szkoły, przeznaczonej do wykształcenia młodych księży. Kierownikiem takiej szkoły był w czasach owych jeden z kanoników, który dlatego nazywał się *scholasticus* (*ecolatra*) (ob.). Szkoły te dzieliły się na *trivium* (ob.), w którym uczono 3-ch najgłówniejszych z 7-u sztuk wyzwolonych, mianowicie: gramatyki, retoryki i dyalektyki. Potem następowały 4 dalsze sztuki tj. geometrya, arytmetyka, astronomia, muzyka — stanowiły one *quadrivium* (ob.). Z tych szkół w następstwie powstana uniwersytety (ob.). W tym okresie takie wykształcenie jest najwyższem, jakie dawano w szkołach. Przypomina ono dzisiejsze wykształcenie gimnazjalne, które z tantem wiele ma styczność.

Nie zapomniano też w tym czasie i o wykształceniu dziewcząt. Znaną jest św. Scholastyka, siostra św. Benedykta, która zakładając klasztor żeński Benedyktynek, nie mało się tem przyczyniła do kształcenia panien. Dziewczęta oddawane były na wychowanie do klasztorów żeńskich i otrzymywały tam naukę narówni z panienkami, poświęcającemi się życiu zakonnemu (*oblatae*) albo w osobnej *schola exterior*, podobnie jak chłopcy w szkołach klasztornych. Jednak dziewczęta nie kształciły się tak powszechnie jak chłopcy i wychowanie ich było, przynajmniej w tym czasie, więcej domowe. Gdy idzie o prawne poparcie faktu, to mamy z tego czasu kanony kongregacji opatów w Akwisgranie z 817 r., gdzie wyraźnie powiedziano, że specyjalna mistrzyni dla nauczania dziewcząt w klasztorze winna być wybrana. A ten kanon każe przypuścić, że nauczanie panienek już w dawniejszych czasach odbywać się musiało (por. Mansi, *Sacrorum Concil. nova et amplissima collectio*, Venetis, an. 1760 v. 14, col. 379; A. Specht, *Gesch. d. Unterrichtswesen in Deutschland*, Stuttgart, 1850, s. 261).

Ale prześladowanie zawsze pewne ślady po sobie zostawia. Jednych wzmacnia, innych zubożnia. Toż i po wędrówce narodów doszło do tego, że duch wśród kleru jakoś osłabł i szkoły dawniej tu i owdzie istniejące przyszedły do upadku; żeby w klerze ożywić zapał i świeżego weń ducha wlać, trzeba było

jakiegoś silniejszego dla niego impulsu. Ten impuls dał Karol W. Pragnieniem tego cesarza było, żeby każdy poddany się uczył. Założył więc w swoim państwie bardzo wiele szkół, zwłaszcza w Galii i Italii (por. Tomassinus o. c., col. 277) i powierzył je dyrektywie kleru. Do zniechęconego wskutek napadów barbarzyńców kleru wydaje w 787 r. sławną „Konstytucję” (*Constitutio de scholis per singula episcopia et monasteria instituendis*), w której na wszystko błaga duchowieństwo, by w zakładaniu szkół nie szczędziło trudu (por. Mansi o. c. v. 12, col. 147 in appendice). Był Karol Wielki istotnie na te czasy człowiekiem opatrzościowym. Swoimi wysiłkami w kierunku oświecania ludu istotnie sprawił tyle, że liczni bpi i kapłani poczęli otwierać szkoły, a i synody prowinc. w niektórych dycezyach wyraźnie zakładanie szkół nakazywały (por. *Caroli Encyclica de litteris colendis*, r. 787; *Capitulare eccl.*, r. 789, c. 71; *Encyclica ad archiep. de doctrina*, r. 818; Pertz, *Monum. Germaniae*, 3, 1; 52, 65, 170).

Dotychczas S. jedynie lokalnymi zwyczajami się rządziło. Odtąd poczyną się jakby nowa faza w tym względzie. Zwyczaj w niektórych częściach Kłt stają się wyraźnym knem prawem. Tak bp Teodulf z Orléanu w 809 r. wydaje list pasterski, w którym już wyraźnie powiada w formie nakazującej, ażeby kapłani za swój obowiązek nauczycieli nie wymagali żadnych wynagrodzeń i by z wielką miłością nauczali (por. Hefele, *Concil. Geschich.*, ed. 2, t. 3, p. 752 i *Szcześniak, Dzieje Kłt katol.*, Warsz., 1909, t. 2, str. 438). Na syn. w Tours w r. 813 zobowiązano nawet rodziców (i to pod różnemi karami), ażeby dzieci swe do szkół klnych posyłać. Gdyby im to było bardzo trudno dla jakichś okoliczności, wtedy powinni postarać się, żeby dziecko przynajmniej umiało symbol apłski i modlitwę Pańską (por. Hefele, *C. G.*, t. 3, ed. 2, p. 763; *Szcześniak o. c.*, t. 2, p. 439). Wysiłki bpów popartą swoją powagą pż Eugeniusz II na syn. rzymskim w 826 r. Powiada bowiem: „doszło do naszej wiadomości, że w niektórych miejscach nikt nie dba ani o nauczycieli, ani o nauczanie; dlatego niech nie brak będzie starania i pieczy we wszyst-

kich bpstwach i w podwładnym ludzie i w innych miejscach, gdzie konieczność wymaga, aby nauczyciele byli ustanowieni, którzyby starannie uczyli nauk... i dogmatów, ponieważ w nich w niezwykły sposób jaśnieją i przedstawiają się mandaty Boże (por. Mansi, *Coll. Conc.*, v. 14, col. 1008).

Od tego już czasu prawa partykularne co do ustanawiania szkół większą otrzymują moc i siłę. Prawo Kł a co do zakładania szkół i kierowania niemi potwierdzają cesarzowie, jak Ludwik Pobożny, Karol II Łysy („Salomon swego wieku” por. Szeceśniak o. c., t. 2, str. 440), współpracują oni z klerem dla dobrej tej sprawy, aczkolwiek nie zawsze z tym zapalem i wysiłkiem, z jakim istotnie mogli. Za przykładem pza w dalszym ciągu idą bpi i opaci i niższe duchowieństwo. A chociaż czasy późniejsze aż do XI w. wskutek opłakanego stanu kleru nie były sprzyjające dla rozwoju szkół, to jednak i w tych smutnych czasach, jak przekonywują dowody, niejedno zbawienne prawo dotyczące S-a było ogłoszone. Syn. np. w Walencji z 855 r. (can. 18) (por. Mansi, *Coll. Conc.*, v. 15, col. 12 i Tomassinus o. c., v. 2, p. 2, p. 281) określa, aby nie opuszczano się w pracy nad nauczaniem; z przerw bowiem w nauce nieznanomość Boga i wiary płynie. Syn. rzymski z 853 r. za pza Leona IV (c. 34) (por. Mansi, *Coll. Conc.*, v. 14, col. 1014 i 1024) stanowi: „ażeby w poszczególnych miejscach, gdzie będzie tego wymagała konieczność, byli ustanowieni nauczyciele, którzyby sztuk wywołonych (artes liberales) nauczali; gdyby takich nie było, nie może brakować nauczycieli Pisma św. i obowiązków klnych; nauczyciele ci właściwemu bpowi ze swoich starań i prac obowiązani będą corocznie składać sprawozdanie”. Podobnie i na synodzie w Tours w r. 858 (can. 17) arcybp Herard upomina plebanów, by „stosownie do możności mieli szkoły, nauczali dzieci i by książki tylko poprawione używali” (por. Tomassinus, o. c., v. 2, p. 2, p. 281), to samo nakazuje i syn. w Mâcon (Maticense), którego dekret przez Grzegorza IX został zamieszczony w *Corpus Juris Can.* (l. 3, t. 1, c. 3) (por. *Corpus J. Can.* ed. Coloniae 1682, p. 2,

col. 357). Dekret ten wskazuje, by pleban miał kleryka, któryby prowadził szkołę („ut quisque presbyter, qui plebem regit, clericum habeat, qui secum cantet et epistolam et lectionem legat, et qui possit scholas tenere et admonere parochianos, ut filios suos ad fidem dicendam mitant ad Ecclesiam, quos ipse cum omnicastitate erudiat”). Podług świadceniwa historyi już w X w. nie było kła katedralnego, przy którymby nie istniała szkoła (por. Specht o. c., p. 350 sq.).

Z powiedzianego dotąd wywnioskować można, jak się rozwijało prawo kłne co do nauczania i wychowania religijnego w szkołach. Początkowo żadnego prawa pisanego w tym względzie nie było. Kł rządzi się prawem zwyczajowem, biorącem swój początek w owem Chrystusa „Euntes docete”. Na mocy tego prawa Kł uważa się powołanym przez Boga samego do szerzenia oświaty i zdrowej kultury przez szkołę; tę placówkę od początku swego istnienia żądał i z niej nie ustąpił nigdy. Gdy zaś nie cały kler jednako nauczaniem się zajmował, dlatego w różnych miejscach bpi poczęli wydawać prawa partykularne. Sami też pze na oddzielnych synodach wydają odpowiednie w tym kierunku zarządzenia i ich określenia już jakby myśl całego Kł a nam przedstawiają. Najprzód specjalnie jest mowa o nauczaniu kleru, ale z biegiem czasu pojawiają się prawa i o nauczaniu świeckich. Niema ścisłego jakiegos rozgraniczenia pomiędzy nauczaniem religii a przedmiotów świeckich; i tamtej i tych jednakowo Kł a przez swych przedstawicieli — kapłanów świeckich lub zakonników — naucza. Nadzór nad szkołą należy wyłącznie do duchowieństwa. Nauki te odbywają się w różnego rodzaju szkołach: bpich albo katedralnych i parafialnych. Szkoły publiczne bywają zakładane tylko powagą pzy i dzięki ich hójności bywają wyposażane i utrzymywane. Kiedy synod paryski VI zainterpelował Ludwika Pobożnego, aby powagą swoją erygował szkoły, ten odpowiedział: „scholae publicae ex vestra auctoritate fiant” (por. Tomassinus o. c., v. 2, p. 2, col. 281; Mansi o. c., v. 14, col. 599). Z tych słów jasnem jest, że w tym czasie nikt prawie o szkołach nie myślał i Kłowi jakby „w monopol” to

było oddane. Tak było to naturalnem, że szkoła i Kł uważane były za rzeczy nierozłączne. To widać i z postępowania współczesnych monarchów. Mamy wszakże dowody, że Kł nie rezerwował sobie tego monopolu w nauczaniu dzieci, ale przeciwnie każdemu dawał pozwolenie nauczania, byleby był odpowiednio do tego przygotowany. Jako przykład takiej tolerancji zaznaczyć wypada list pza Aleksandra III (1159—1181) do arcybpa Remów, gdzie zaznaczono, aby „nikogo probum et litteratum regere scholas in civitate prohibeat”. Choć ten dekret pochodzi z XII w., ale jednak każe przypuścić, że zwyczaj przynajmniej podobny przedtem istniał, bo consuetudo legem facit (por. Ph. Labbeus, *Sacros. Concilia*, Paris, 1671, v. 10, p. 1278).

Od korzystania z nauki w szkołach nie wykluczano nikogo bez względu na stan, pochodzenie lub płeć, chociaż nauczanie chłopców jest powszechniejsze, aniżeli dziewcząt. Edukację młodzieży, którą prowadzili duchowni lub świeccy, władza królewska popierała, a Kł przedewszystkiem czuwał, by nie przeciwnego wierze i dobrym obyczajom nie było wykładane (por. *Revue religieuse* z 1872, p. 1—2, art. „L'Eglise et les écoles”).

To wszystko torowało Kłowi drogę do ogłoszenia prawa powszechnego „o szkołach”. Gdy się więc odbywał sobór Laterański III w r. 1179 za pza Aleksandra III, kwestyi szkół na nim również nie pominięto. Dekret soboru nie stanowi coprawda nic nowego, a tylko dawne postanowienia, które bądź na mocy zwyczaju bądź na mocy partykularnych zarządzeń zostały zaprowadzone, potwierdza i tym sposobem prawo dla całego Kła określa. Dekret ten, którego dla jego rozciągłości nie przytaczamy tutaj całkowicie, doskonale wyraża myśl powszechnego Kła (por. Mansi, o. c., v. 22, col. 228). Kł pragnie, ażeby wszyscy — bogaci i biedni — kształcili się w naukach świeckich, aby to nauczanie było udzielane darmo, ażeby każdy katedralny kł posiadał szkołę, w której specyalny uczyłby nauczyciel i który za trud swój powinien mieć odpowiednie wyposażenie (competens beneficium).

Innocenty III jakby uważając, że nie wszystko jeszcze zostało zarządzane przez poprzedników swoich co do nauczania

i wychowania młodzieży, rozciąga na soborze Laterańskim IV w 1215 r. prawo uprzednio wydane przez pza Aleksandra III (a które dotyczyło tylko kłów katedralnych) do wszystkich bez wyjątku kłów parafialnych i tym sposobem przyczynia się do pokrycia siecią szkół ogromnych terytoryów chijańskiego świata. Określenie jego dosłownie brzmi: „Nos... roborantes statutum conc. Lateranensis III, adjicimus, ut non solum in qualibet cathedrali ecclesia, sed etiam in aliis, quarum sufficere potuerunt facultates, constituatur magister idoneus, qui clericos... gratis in grammatica facultate, et alios instruat juxta posse” (por. Mansi, o. c., v. 22, col. 999; Cap. 6, 10, t. 5). Od tej pory szkoły parafialne jeszcze bardziej się rozszerzyły, a z niemi i oświata ludu coraz większe obejmowała kregi.

Dekrety sob. Laterańskich III i IV weszły do zbioru prawa kłnego i dotąd mają moc obowiązującą dla całego Kła (por. Lib. 5, t. 5, 10 c. 1 i 4; *Corpus Juris Can.*, Coloniae, 1682, col. 626, 627). Rozwój tego prawa dokonywał się naturalnym sposobem, bez jakichkolwiek nadużyć, gwałtów itp. Kł nakazuje, by przy każdej katedrze i parafii była utrzymywana co najmniej jedna szkoła. Dzieci otrzymują w niej naukę gratis. Uczą się głównie ci, co szykują się do stanu kapłańskiego. Świeccy, oddani rzemiosłu wojennemu, uważali naukę przeważnie za niepotrzebną i niekonieczną. Dla dziewcząt też istnieją szkoły przy klasztorach żeńskich, gdzie ich uczy mistrzyni. Kł „pro posse” stosownie do możności utrzymuje nauczycieli i zabezpiecza im byt. Od pracy nauczycielskiej nie wyklucza i świeckich, byleby byli godni i wyszkoleni i by szkoły przez nich prowadzone podlegały dozorowi Kła.

Tu trzeba zaznaczyć, że wszystkie te prawa obowiązywały w tych czasach nie tylko w Galii, Italii i w Niemczech, ale i w innych państwach, również i w Polsce, gdzie So prawie w całości pozostawało w rękach duchowieństwa. To pewne, powiada prof. Karbowskiak (*Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich*, Petersburg, 1898, t. 1, str. 29), że w Polsce „z każdą nową dycecezą i nową szkołą dyce-

cezyalna powstawała" (ob. art. Szkoły w Polsce).

Okres drugi. (Odsob. Latera-
neńskiego IV do Rewolucyi
Francuskiej). Po sob. Latera-
neńskim IV działalność Kł w nauczaniu
młodzieży nie zmniejsza się, ale warunki
tej działalności, podobnie jak i prawa,
wskutek rozmaitych okoliczności, nieco
się zmieniają. Przed XIII w., jak było po-
wiedziane, inne szkoły, poza katedralnemi,
kollegialnemi (lub parafialnemi) i klasz-
tornemi, nie istniały. Dopiero po sob.
Laterańskim IV (1215), kiedy wielkie
masy ludności, zwłaszcza po miastach,
zaprzęgnęły się kształcić, i świeccy ludzie
zaczęli otwierać szkoły w parafiach miej-
skich, ponieważ dawne szkoły kłne już
nie zawsze wystarczały (por. Hinschius,
System des Katholischen Kirchenrechts,
Berlin, 1888, str. 576). Bp na otwiera-
nie takich szkół łatwo pozwalali. Jeżeli
niekiedy takiego pozwolenia odmawiali,
to czynili to z obawy, by z racji tej
nowopowstającej szkoły nie zabrakło uc-
niów w dawnej np. szkole katedralnej.
Nie powstawały więc te szkoły z jakiejś
opozycji laików do władzy kłnej, jak to
niektórzy protestancy pisarze utrzymują
(por. Scherer, *Handbuch d. Kirchen-
rechts*, t. 3, § 103 in 3), ale dla prostej
konieczności zadośćuczynienia wymaga-
niom czasu i miejsc. Oprócz tych wew-
nętrzych przyczyn, dla których laicy
otwierali szkoły, były i zewnętrzne np.
ponieważ chłopcom dla braku dobrych
dróg trudno było się dostawać do szko-
ły itp. (por. Hinschius, o. c., str. 576,
adnot. 1). Jakkolwiek wszyscy bez wy-
jątku mieszczenie płacili roczny podatek
na utrzymanie nauczycieli i szkół już te-
raz i świeckich, to jednak wpływ ich na
S-o przynajmniej w początkach tego okre-
su był prawie żaden. Bp rozciągał do-
zór nad szkołami przez scholastyka, ten
zaś przez miejscowego proboszcza. Na-
wet na wybór nauczyciela świeckiego głos
proboszcza miał wielkie znaczenie. W póź-
niejszych dopiero czasach, kiedy mies-
zczaństwo się rozpanoszyło i zaprzęgnęło
czynnego wpływu na obiór nauczyciela
i administrację szkół, Kł się im nieco
sprzeciwiał. Ale oni tutaj, występując
jako założyciele szkół, walczyli tylko o
zewnętrzny wpływ. Do prawa wszakże
Kłarządzenia wychowaniem i
nauczaniem, a zwłaszcza re-

ligii nie rościli sobie prawa i niezgód
co do tego z duchowieństwem nie było:
to prawo, jako właściwe Kłowi, zosta-
wało nietknięte (por. Hinschius, s. 577
i Specht, o. c., s. 254). Nawet po wy-
buchu protestantyzmu, który tyle narobił
hałasu pomiędzy chijanami, a zwłaszcza
w Niemczech, co do kierowania szkołą
nie było żadnych wątpliwości i żadnych
sporów. Wszyscy uznawali za pewne,
że do Kł należy kształcenie i wychowa-
wanie młodzieży; jeżeli wynikały spory,
to rozchodziło się jedynie—powtarzamy—
o kierunek administracyjny.

Pseudo-reformacja, jako wypadek wiel-
kiego znaczenia, bezwątpienia wywarła
wpływ na S-o. Dotychczas jak, wiadomo,
nauka w szkołach odbywała się w języ-
ku łacińskim i wszystkie książki w tym-
że języku były pisane i drukowane. Od
czasów Lutra przy nauczaniu przedmio-
tów świeckich poczęto używać języka
narodowego, do nauczycielstwa coraz
więcej zaczynają się garnać ludzie świec-
cy, a i państwo zaczyna rościć preten-
sye do opieki nad S-m. Prawdą więc jest,
że pseudo-reformacja wytworzyła szkołę
świecką, ale zupełnie błędem, że ona do-
piero jakoby pierwsza stworzyła szkołę
ludową. Szkoły ludowe, jak mówiliśmy,
już dawno na mocy praw Kł były usta-
nowione. Wobec tego, zdaje się, że au-
torowie protestancy, mówiąc o szkol-
nictwie, zbyt wielce wynoszą wpływ pro-
testantyzmu, a nie zwracają dostatecznej
uwagi na te skzody, jakie on sprawił
nauczaniu młodzieży. Walka bowiem re-
ligijna dotarła również do szkół i, ma
się rozumieć, musiała tam wyrzucić
wszelki ład i porządek. Stopniowo ma-
łała liczba uczęszczających do szkół, wie-
le szkół wraz z klasztorami istnieć prze-
stało. Dopiero, gdy osłabła nieco go-
rączka pseudo-reformacyi, protestancy za-
brali się z wielką energią do nauczania
młodzieży, ale w swej działalności z ma-
łymi wyjątkami szli utartym przez Kł to-
rem; tymczasem działalność katolicka i
pod pewnym, bezwątpienia, wpływem nie-
dawnego ciosu znacznie się wzmoęła;
co było dobrego w nowopowstałym ru-
chu, to zastosowała też u siebie i pracy
szkolnej przodowała dalej. Liczne syno-
dy dycezyalne od połowy XVI w. przy-
pominają o dawnych prawach i zarzą-
dzeniach Kłar co do zakładania szkół;
wznawiają szkoły uprzednio istniejące;

wiele też szkół i elementarnych i średnich na mocy postanowień klnych zostaje powołanych do życia (por. np. Syn. Cameracensis a. 1565; syn. Rothomacensis a. 1591; Labbeus, o. c., t. 15, col. 152, 864 i inne).

Szkoły średnie od tej pory przybierają nazwę, która dotąd przetrwała, gimnazjów (gymnasia vel paedagogia). Gimnazja mają na celu przygotowanie młodzieży do dalszych studiów na uniwersytetach; początek swój wyprowadzają ze szkół katechetycznych, klasztornych i katedralnych, które zawsze wyżej były stawiane, niż szkoły parafialne. Co do nauczania religijnego w tych gimnazyach było postanowione na sob. Trydenckim, ażeby czytanie Pisma św. było w nich zaprowadzone dla obrony katolickiej wiary i jej wzrostu, dla zachowania i rozszerzania zdrowej nauki (w przeciwnieństwie do protestantyzmu); jeżeli ono już gdzieś przedtem było i zostało zaniedbane, ma być wznowione. W dalszym ciągu postanawia sobór „ażeby nikt do spełniania tego obowiązku (nauczyciela Pisma św.) bądź publicznie, bądź prywatnie nie był przyjmowany, dopóki go nie zbada przedtem miejscowy bp co do jego życia, obyczajów i nauki i dopóki go nie zawniósł” (por. Conc. Trident., ses. 5, c. I de reformatione). Wynika z tego postanowienia, że wszystko co do nauczania religii w szkołach pozostaje przy Kle podług starego prawa. Co więcej, przypomina sobór dawne zarządzenie prawno-klne „aby przy klu był magister, któryby uczył i kleryków i świeckich” (ut magister apud Ecclesiam habeatur, qui clericos aliosque scholares pauperes grammatiam gratis doceat (por. Conc. Trident., ses. 5, c. I de reformatione). Odtąd jednak już się datuje coraz wyraźniej różnicowanie pomiędzy nauczaniem religii a innymi nauk świeckich. Chociaż Kł nauczycielom świeckim udziela władzy nauczania przedmiotów świeckich w szkołach, to jednak nauczanie religii sam sobie rezerwuje, sam niem kieruje, ponieważ wie, że to jemu jedynie jest powierzone. Nikomu więc, dopóki nie jest zatwierdzony przez Kł, nie wolno nauczać religii, a innych nauk nie może ktoś wyklądać, dopóki przedtem przez radnych

bpowi nie zostanie zalecony („nisi prius domino episcopo vel ejus vicario... oblatu fuerit a consiliis, vel iis, quorum est offerre”) (por. *conc. Narbonense* a. 1551 u Labbeus'a, t. 15, col. 31; W. Cathrein, *Kirche u. Volksschule mit besonderer Berücksichtigung Preussens*, Freiburg, 1896, p. 19 sq.).

Istotnie, długo jeszcze po pseudoreformacji szkoła zostaje w najściślejszej łączności z Kłem; pokój nawet Westfalski (1648) nazywa szkołę „annexum Ecclesiae” (por. Hinschius o. c., s. 578 adnot.), a liczne kongregacje religijne i zakonne, w tym czasie powstałe, specjalnie poświęcają się nauczaniu młodzieży odpowiednio do wskazówek Kła. Zakładają szkoły dla dzieci płci obojga: zakonnicy dla chłopców, zakonnice dla dziewcząt. Pomiedzy zakonami tymi wyróżniają się Somaskowie (1528), Jezuici (1540), Oratoryanie (1661), Pijarzy, przez Józefa Kalasantego w 1597 r. założeni, Bracia szkolni, założeni w 1681 r. przez Józefa Bartłomieja de la Salle, a z kongr. żeńskich Urszulanki (1535 przez św. Anielę z Brixiny), Wizytki albo Salezyanki (1681) i in. Ponieważ jednak Luter i jego zwolennicy odrzucili powagę bpów, a administracyę kłw i szkół powierzyli książętom świeckim według zasady „cujus regio, ejus religio”, więc istotnie po pewnym czasie stało się, że książęta świeccy zaczęli sobie przywłaszczać najwyższe prawo dozoru nad szkołami i poczęli rządzić się całkowicie w nich bez względu na jakiegokolwiek prawa Kła. Tym sposobem została przygotowana droga do szkolnego monopolu państwowego, który dzisiaj, z wyjątkiem tylko kilku państw, prawie wszędzie istnieje (por. S. O. Cybulski, *Organizacya średniej szkoły w Zapadno-jewropie*, Petersburg, 1906, p. 7 sq.). Zaczęto zmuszać rodziców do posyłania dzieci do szkół państwowych (np. prawo pruskie z 1717 r.).

Kł stopniowo został pozbawiony prawa zakładania szkół i nauczanie religii zrównano z innymi naukami świeckimi (por. Guex. o. c., p. 275 sq.). Marya Teresa, ces. austriacka, pierwsza ogłosiła, że szkoła należy do państwa (1770 r.): „Das Schulwesen ist und bleibt allezeit ein Politikum” (por. F. Majchrowicz, *Historja pedagogii*, Lwów, 1907, s. 197 sq.). Do tego nie mało przyczyniły się ówczesne teoryje pseudo-filozofów i praw-

ników o stosunku Kłā do państwa. Nieprzyjaciele Kłā jak Locke, Rousseau, Voltaire i inni poczęli wszelkimi siłami dążyć do usunięcia jego powagi i wpływu na szkoły. Owe fałszywe teorye filozofów władza państwowa, wroga Kłowi i indyferentyzmem zarażona, uznała za swoje. Kł, różnymi sposobami skrępowany, jak np. przez placet królewski lub apelacye tamquam ab abusu, tylko kilka mógł odbyć synodów, na których jasno i wyraźnie swoje prawa do nauczania młodzieży w szkołach przypomniał. Ale i z tych postanowień i dekrétów synodów prowincjonalnych XVIII w. widać, co Kł wyłącznie dla siebie rezerwuje w nauczaniu młodzieży w szkołach. Tak np. na syn. Rusinów w Zamościu 1720 r. powiedziano w tyt. 15, że dla nauczania biedniejszych chłopców od najmłodszego wieku zasad religii i początków nauki mają się bpi starać o zakładanie szkół, winni te szkoły nadzorować itd. („ut pueri pauperiores a tenera aetate religionis mysteria et litterarum elementa doceri possint, curent episcopi, ut scholae parochiales in urbibus, oppidis et pagis pro dignitate locorum, si colapsae aut intermissae fuerint, instaurentur ac reassumentur, si conservatae, excolantur et augeantur. Censuit s. syn. earundem scholarum regimen et inspectionem ad parochos et decanos pertinere, qui praecipue invigilent, ut pueri excolantur in rudimentis fidei ac memoria teneant Orationem Dnicam, Salutationem Angelicam, Symbolum Apostolorum, Dei et Ecclesiae praecepta ac pro ratione aetatis, reliquum etiam catechismum et ut praeterea legere et scribere discant”) (por. *Coll. Lacensis*, v. 2, p. 62). Nieco później znów na syn. w Awinionie w 1725 r. wyraźnie określono, że nauczyciel, zanim pocznie nauczać, winien wprzód złożyć wyznanie wiary wobec bpa i musi być sprawdzona jego konduita itp. (por. *Coll. Lac.*, v. 1, p. 483). Podobnie postanawia syn. Montis Libani i 1736 r. i inne (por. *Coll. Lac.*, v. 2, s. v. Scholae).

To wszystko, cośmy dotąd powiedzieli, przekonywa, jakim sposobem odpowiednio do okoliczności rozwijało się coraz pełniej prawo Kłā do nauczania młodzieży. W pierwszym okresie, gdy nikogo nie było, ktoby się chciał zająć nauczaniem młodzieży, Kł, tej potrzebie zadość-

czyniąc, sam zakłada szkoły i sam takowe nadzoruje. Teraz, zwłaszcza, od czasów protestantyzmu, państwo również zaczęło wywierać swój wpływ na szkołę; Kł przeto wyraźniej określa, jaka jest jego do szkoły władza, co pozostaje wyłącznie w nauczaniu młodzieży w jego kompetencji. Kiedy zaś państwo sobie tylko wyłącznie prawo do szkoły zaczęło przypisywać, Kł przeciw temu nadużyciu wystąpił ostro i prawa swego energicznie bronił. Rozpoczyna się nowy okres walki o zasadę.

Okres trzeci. (Od początku XIX w. do dzisiejszych czasów). Kł wyraźniej określił swoje prawa co do nauczania religijnego w szkołach. Te prawa stanowią dzisiejsze prawo obowiązujące w Kłē. Walka nieprzyjaciół przeciw wolności Kłā nie ustała. Ich wysiłki do zerwania łączności między Kłē a państwem wsparła jeszcze więcej Rewolucya Francuska. Ta otwarcie wyznała, że prawo wychowania młodzieży nie należy ani do rodziców, ani do Kłā, ale do państwa (Danton w zgromadzeniu stanów odezwał się: „Les enfans appartiennent à la République avant d'appartenir à leurs parents”; cyt. w ks. Riess'a: *Der moderne Staat u. die christliche Schule*, Freiburg, 1868, s. 19). Tym sposobem Kł we Francyi swojej naturalnej swobody co do nauczania został pozbawiony. Co na mocy „praw człowieka” wszyscy inni mogli, to Kłowi zostało wzbronione (Art. 6. „La loi doit être la même pour tous soit qu'elle protège, soit qu'elle punisse. Tous les citoyens étant égaux à ses yeux, sont également admissibles à toutes dignités, places et emplois publics, selon leur capacité et sans autre distinction que celle de leurs vertus et de leurs talents”. Art. 10. „Nul ne doit être inquieté pour ses opinions, même religieuses, pourvu que leur manifestation ne trouble pas l'ordre public établi par la loi; por. Laurent, *La liberté d'enseignement*, Par., 1904, p. 10).

Za Napoleona zaprowadzono we Francyi monopol szkolny, który przetrwał dość długo. Dopiero dzięki pracy i wysiłkom takich mężów jak Lammenais, Montalembert, Mgr. Parisis, Card. Bonald, M. Thiers i Mgr. Dupanloup prawo monopolu państwowego w 1850 r. zostało zniesione; wszystkim odpowiednio uzdol-

nionym udzielono swobody nauczania dzieci.

Za przykładem Francji poszły i inne państwa Europy i Ameryki. W Niemczech np. szkoła w ostatnim wieku stała się terenem walki pomiędzy Kłem a państwem (por. M. Spahn, *Der Kampf um die Schule*, München, 1907, s. 20 sq.). Az do 1850 r. każde wyznanie religijne miało własne swoje szkoły. Państwo jednak, chcąc zmniejszyć wydatki, zaczęło zakładać szkoły mieszane (symultanne). Jakkolwiek władza nadzoru nad temi szkołami pozostała w rękach proboszczów, to jednak sama idea mieszanej szkoły nie odpowiadała i nie odpowiada prawom i myśli Kł. Dlatego to bpi publicznie pko tego rodzaju szkołom wystąpili. Tak w 1848 r. na kongregacyi w Würzburgu domagali się, by nie ograniczano wpływu Kł na szkoły publiczne, w 1849 r. bpi pruscy zaproteutowali przeciw szkolnemu monopolowi państwowemu, w 1858 r. bpi Bawaryi zażądali, aby delegat Kł był w radzie zarządzającej oświatą publiczną; ażeby w gimnazjach były używane programy i podręczniki, zatwierdzone przez Kł; ażeby ludzie świeccy byli mianowani nauczycielami szkół elementarnych za zgodą bpów (por. Wetzer u. Welte, *Kirchenlexicon*, t. 10, art. „Schulfrage”).

Podobnie i na synodach prowinc. w Quebec r. 1851 bpi zaopiniowali, by proboszczowie nie pozwalali na uczęszczanie do szkół mieszanych (por. *Coll. Lac.* v. 3, col. 616) („pastoribus animarum enixe commendamus, ut fideles quorum cura sibi committitur, a gymnasiis mixtis omni conatu avocent.”). Ale szkoły mieszane dla braku szkół wyznaniowych w Niemczech musiały być tolerowane. Postanawiają więc bpi na tymże synodzie, że jeżeli już inaczej nie można, to proboszczowie i rodzice mają czuwać, ażeby dzieci nie ucierpiały nic w wierze swojej i niewinności. Należy otwierać szkoły prywatne wyznaniowe, zwłaszcza elementarne. Podobnie w następnych latach i inne synody temiż sprawami się zajmowały i wydały szereg postanowień, jak w Kolonii, Salzburgu, Bawaryi itd. (por. *Coll. Lac.*, v. 3, col. 231, 1161). Władza świecka niektórym wymaganiom Kł zadośćuczyniła. Ale ten stan znosił się długo nie przetrwał. W 1872 r. a ministra Falka mocą praw „majowych”

Kł prawie wszystkich przywilejów co do szkół pozbawiono, które częściowo wyśiškami hr. Windhorst'a, przywódcy katolików w parlamencie, w 1880 r. zostały przywrócone (por. Cathrein, *Volksschule*, o. c., s. 3; W. Kriege, *Die simultanschule im Lichte der Wahrheit*, Köln, 1906, s. 12 sq.). Dzisiaj istnieją szkoły wyznaniowe i prawo nadzoru w szkołach elementarnych w Niemczech należy do duchowieństwa, ale jest ono solą w oku różnym stronnictwom postępowym, które usiłują zmniejszyć zakres wpływów duchowieństwa na S. i o to raz wraz w Izbach państwowych poszczególnych państw niemieckich się dobijają. W wielu razach swoje osiągnęli. Tak się stało w księstwach Lippe, w ks. Anhalt-kem, w Alzacyi i Lotaryngii, w ks.ks. Saksen-Altenburg i Saksen-Meiningen, w Wirtembergii, a coś podobnego grozi Saksonii i Bawaryi (por. Buchberger, *Kirchliches Hadlexicon*, t. 2, art. „Volksschule”).

I w Belgii przez konstytucję z 1831 r. wolność szkoły parlamentarnie uchwalono (por. Riess o. c., p. 43 — 58 sq.). Ale już w 1879 r. tę swobodę również parlamentarnie katolikom odebrano. Wprowadzono natomiast monopol szkolny. Postanowiono nadto, że księżom do nauczania nie wolno się wtrącać, Kł niema żadnego prawa dozoru. Bpi jednak belgijscy wraz z ludem dołożyli starań, ażeby nie dopuścić młodzieży do takich szkół, wystąpili energicznie i postarali się o założenie nowych szkół, w których ta młodzież istotnie wykształcić się mogła i w naukach i w religii. Prawo to belgijskie o szkołach bezwyznaniowych w publicznej allokucyi d. 20 sierpnia 1880 r. i pż Leon XIII surowo zganił i potępił (por. S. D. Leonis pp. XIII, *Allocutiones, Epistolae, Constitutiones aliaque acta praecipua*, t. 1, p. 151 i t. 6, p. 77). Wreszcie staraniem bpów i obywateli w 1884 r. prawo to poczęści zmieniono, a w 1894 zupełnie zniesiono.

Nauczanie młodzieży we Francji, o czym już wyżej mówiliśmy, nie długo mogło się odbywać tak swobodnie. Wrogowie Kł nie mogli się zgodzić na to, by on zażywał gdzieś całkowitej swobody. Już więc od 1875 r. zaczęto krępować Kł co do prawa zakładania szkół wyznaniowych i nauczania religijnego w szkołach; szkoły, dzięki agitacyi wrogów, zaczęły się „laicyzować”, na miejsce szkół

wyznaniowych zaczęła się propaganda szkół bezreligijnych. Pż Leon XIII d. 8 lutego 1884 r. w specjalnej encyklice do bpów Francji *Nobilissima Gallorum gens* wystąpił surowo przeciw tak pojmowanej sprawie szkolnej i szkoły bezwyznaniowe wyrażnie potępił (por. *Allocutiones*, o. c., t. 2, p. 47). To samo zrobił w liście do bpów Bawaryi (2 grudnia 1887) (por. *Allocutiones*, t. 3, p. 29) i w encyklice *Affari vos* o S-e w Stanach Zjednoczonych (r. 1897) (por. *Allocutiones*, o. c., t. 7, p. 100 sq.). Ale libertyni i masoni we Francji szli dalej w obranym kierunku. Przy współudziale ministrów, jak Berthelot, Combes, Rambaud i głównie Waldeck-Rousseau wiele krzywdy wyrządzano Kłowi i w dziedzinie nauczania. W 1901 r. pozbawiono zakony prawa nauczania dzieci, wreszcie nauczanie religijne ze szkół zostało usunięte całkowicie (por. Laurent o. c., p. 43—53 sq.). Ostatecznie w 1903 r. prawo „o wolności nauczania” z 1850 r. również całkowicie zmieniono. To w wyższym stopniu bezprawie, przeciw czemu pż Pius X zaprotestował w liście do prezydenta republiki Loubet’a, istnieje i w dniach obecnych (por. *Acta Ap. Sedis* 1906 an., p. 180 fasc. 6 i p. 154). Bpi francuscy w ostatnich czasach (14 września 1909 r.), pobobnie jak poprzednio znowu uroczystie zaprotestowali pko takiemu pogwałceniu praw Kła (por. *Revue pratique d'Apologétique* z 1909 r., str. 135, gdzie zamieszczono ten list), za co sądownie nie jeden z nich został ukarany. Ażeby choć w części wynagrodzić szkody, jakie przez te gwałty i bezprawia wyrządzono Kłowi, pozawiażywały się we Francji prywatne stowarzyszenia katechetów i katechetek, które dzisiaj dochodzą znacznej liczby, a które pż Pius X w r. 1903 w liście do arcybpa paryskiego bardzo serdecznie polecił i które Kłowi francuskiemu niezmiernie wielką oddają usługę (por. *Acta Ap. Sed.* z 1906 r., t. 38, p. 379).

Lepszy stan w szkołach istnieje w Austrii, gdzie prawa Kła o nauczaniu i wychowaniu religijnem młodzieży na mocy konkordatu (art. 5 i 8) z 1855 r. zostały potwierdzone (por. *Coll. Lac.*, t. 5, col. 1251). Aczkolwiek w 1868 r. wydano prawo o szkołach, podług którego kierunek szkół jedynie państwu jest zostawiony, a prawo Kła ograniczone tylko

do udzielania religii w szkołach elementarnych i średnich i zaczęto nawet zakładać szkoły mieszane, to jednak prawa te, dzięki stałości bpów i opozycji pży jak Pius IX, Leon XIII (enc. *Quod multum* z 22 sierpnia 1886; por. *Allocutiones*, t. 2, p. 218 sq.) nie weszły w życie i dzisiaj przynajmniej naogół zachowuje się konkordat.

Nie lepiej od Francji dzieje się ze szkołą i w państwie Włoskiem. Monopol rządowy i przymus szkolny odbierają rodzicom i władzom autonomicznym prawo ingerencji do szkoły. Postanowienia Izby, złożonej w większości z masonów, czynią szkołę bezwyznaniową. Trwa, co prawda, walka nawet wśród Izby o szkołę, ale walka ta kończy się zwykle na mowach, a radykali i masoni uchwalają swoje. Tak się dzieje w samym Rzymie, to samo widzimy w Wenecyi, Florencyi i innych. Pamiętne to chwile z 1908 r., gdy przywódca socjalistów, poseł Brisolati, postawił w Izbie parlamentarnej wniosek o ułożenie prawa, zabraniającego wykładu religii w szkole elementarnej. Wniosek ten został odrzucony; natomiast przyjęto inne prawo, że gminy mają wolność wprowadzania lub zakazywania wykładu religii w szkołach; w razie zaś zakazu wolno rodzicom w porozumieniu z radą szkolną i na własny koszt urządzić wykłady w gmachu szkoły, przedstawiawszy uprzednio radzie do zatwierdzenia nauczyciela. To rozporządzenie corychlej tacy, jak burmistrz Nathan i jego stronnicy, dla swoich celów wykorzystali, występując przeciw zasadom i dotychczasowym warunkom życia szkolnego katolickiego.

Co do religijnego wychowania i nauczania młodzieży w państwie Rosyjskiem i Królestwie Polskiem, to systematycznie nie jest ono należycie określone i wypracowane. Dla poznania, jakie jest istotnie prawo państwowe w tym względzie, trzeba się uciekać nie tylko do Zbioru praw (Swod zakonow), ale i do rozlicznych rozporządzeń i instrukcyi Ministerjum oświaty i różnych kuratorów okręgowych i gubernatorów oddzielnych prowincyj. Sam Zbiór praw jest ułożony zgodnie z zasadami prawosławnej Cerkwi, która jako panująca cieszy się wieloma przywilejami także i w zakresie S-a (por. Milukow, *Oczerki po istorii russkoj kultury*, część 2, str. 372, Petersb., 1892). Świeżo

przyjęta została przez obie izby nowa ustawa szkolna, która pod wieloma względami stanowi krok naprzód. Inne wyznania podług brzmienia prawa mają niby swobodę wpływu na nauczanie religijne w szkołach. Ale swoboda ta w praktyce często bywa naruszana rozporządzeniami tymczasowemi (por. *Wiadomości archidiec.*, Warszawa, 1913, art. p. t. „Zasady prawno-państwowe religijnego wychowania młodzieży katol. w Rosyi i w Polsce”).

Żeby już więcej nie mnożyć przykładów walki o szkołę w XIX st. pomiedzy Kłem i państwem, to tylko zaznaczymy, że nie masz prawie żadnego takiego państwa w Europie, gdzieby nie usiłowano praw Kł'a w S-e przynajmniej ograniczyć, jeżeli nie zupełnie zwalczać. Ale Kł od zasady ani na krok nie odstępował.

Z rozmaitych postanowień i dekretoów, jakie tylko w ciągu XIX st. na syn. bpich wydane były w stosunku do nauczania religijnego i dobrego wychowania młodzieży w szkołach, z licznych listów i encyklik pskich i z tego, co zawarte w konkordatach ostatnich czasów, możemy wyraźnie określić, jakie mianowicie prawo Kł zabezpiecza sobie w S-e, czego mianowicie Kł broni i dla siebie zastrzega. Te prawa chcemy obecnie krótko a systematycznie wyłożyć. Przedtem ta jednak uwaga: inne są prawa Kł'a co do nauczania religijnego w szkołach pozytywnie, a inne negatywne, stosownie do tego, czy przez nie coś korzystnego i koniecznego dla tego nauczania się nakazuje, czy też przeciwnie, tego wszystkiego się zabrania, co pośrednio lub bezpośrednio temu nauczaniu się sprzeciwia. Otóż pozytywne co do nauczania religijnego Kłowi przysługują:

1-o. Co do samego przedmiotu nauczania, prawo wyznaczania zakresu nauczania religii we wszystkich szkołach publicznych i prywatnych, niższych i wyższych. (Por. syn. koloński 1863 r., utrechki z 1865, przemyski z 1902 i *Coll. Lac.*, t. 5, c. 702; t. 5, c. 920; Hinschius o. c., s. 603; Wernz, *Jus Decretalium*, Romae, 190, t. 3, p. 66.

2-o. Co do osoby katechety, tego bp od siebie swoją powagą naznacza, zawsze jednak potwierdza, czy to będzie duchowny czy świecki, udzielając mu poświadczenia kanonicznego (por. syn. w Herbipoli z 1848 r.; Bawaryi z 1850 i inne i *Coll. Lac.*, t. 5, n. 12, s. v.

Educatio; t. 5, p. 971, 1178; Wernz, o. c., p. 65; Hinschius o. c., s. 620, 624 sq. Nauczający religii w szkołach obowiązani złożyć wyznanie wiary (Konstyt. konc. aweniońsk. z 1725 r.; *Coll. Lac.*, t. 1, c. 482, 483; t. 5, s. v. Educatio, n. 50).

3-o. Co do nadzoru nad nauczaniem religii. Kł tego prawa się domaga, ponieważ ma pełną władzę nadwiedzenia szkół i sprawdzania, czy wszystko tam zgodne z dogmatami i przykazaniami Kł'a. Wykonywanie tego prawa przysługuje Kłowi bezwzględnie, czy to są szkoły publiczne (rządowe), czy prywatne, przez bpa lub przez Kł założone (por. synody austriackie, włoskie; przemyski z 1902 r.; awinioński z 1725 r.; *Coll. Lac.*, t. 5, n. 11, v. Educatio; t. 5, n. 25, 27; t. 6, v. Educatio, n. 15, 21; Wernz o. c., p. 52 i 66; Leon XIII, Const. „Rom. Pont.” z 8 maja 1881; syn. w Baltimore, n. 203.

4-o. Co do podręczników, programów i obowiązków religijnych. Kł ma prawo w tym względzie wydawać odpowiednie zarządzenia i postanowienia, są to bowiem rzeczy należące do kompetencji kłnej i z nauką religii stanowią całość (por. syn. utrechki z 1865 r.; w Quebec 1854; I Anglii, Hollandyi i Danii z 1854; przemyski z 1902); *Coll. Lac.*, t. 5, col. 921; t. 3, c. 656; t. 3, c. 1101.

5-o. Co do zakładania szkół. Kł ma prawo zakładania własnych szkół i takowemi całkowicie zarządzać i je nadzorować. Toż prawo przysługuje Kłowi nawet w tym razie, gdyby wskutek bezprawia ze strony państwa napotykał na przeszkody w spełnianiu swego obowiązku religijnego nauczania młodzieży. Jeżeli Kł szkołę zakłada, to ma prawo układać dla niej i cały program szkolny, wybierać podręczniki i nauczycieli swobodnie naznaczać lub uwalniać (por. syn. w Baltimore z 1829 r.; w Quebec z 1863; Lionie z 1850; Turynie z 1850; w Herbipoli z r. 1848); *Coll. Lac.*, t. 3, c. 32; t. 3, col. 879, 776 i s. v. Educatio, Schola; t. 4, col. 482, 483; 277; t. 5, col. 1022 i 1135). Jednak, powiada Wernz, niekiedy Kł zabrania, by ktoś, głównie duchowny, bez porady bpa otwierał gimnazjum i nim zarządzał (por. Wernz, o. c. p. 72).

Dobrze trzeba rozróżniać, jak dalece rozciąga się prawo Kł'a co do nauk świeckich a co do nauczania religijnego. Kie-

dy w nauczaniu religii prawo Kłā jest absolutne i wyłączne, w stosunku do nauk świeckich i ich nauczycieli oraz książek do nauki, władza Kłā jest raczej relatywna i pośrednia. Na mocy tej władzy, która też stanowi prawo negatywne, Kłowi przysługuje: 1-o prawo czuwania, ażeby w szkołach nie wykładano nic przeciwnego zasadom religii kat. (por. art. 5 i 8 konk. z Austrią z 1855 u Aichnera, *Comp. Juris, appendix.*). W tym celu Kł ma prawo sprawdzać podręczniki nawet do nauk świeckich i żądać usuwania przewrotnych nauczycieli (por. syn. w Kolonii z 1848; w Bawarii 1850 w *Coll. Lac.*, t. 5, col. 947 i 1820). 2-o prawo zabronienia uczęszczania do szkół, w których nauczanie młodzieży nie jest zgodne z wiarą katolicką i chijańskimi obyczajami (por. *Coll. Lac.*, t. 3, p. 1294). 3-o Kł ma prawo zabronić, ażeby nie nauczali religii ci, którzy nie otrzymali posłannictwa kanon. (por. syn. Viennens. z 1858 r. w *Coll. Lac.*, t. 5, c. 210; Cavagnis, *Institutionis juris publici eccl.*; Romae, ed. 3, t. 3, p. 14, gdzie przytacza decyzję S. C. C. in causa Ferentin. 4 grudnia 1734 r. in Act. SS. vol. 21, p. 686).

Takie są prawa, na których opiera się system prawny Kłā co do szkół i religijnego w nich nauczania. Tych praw zawsze Kł usilnie bronił i do dzisiaj ich bronić nie ustaje. Jako zgromadzenie ludzi, pewnymi zasadami i ustawami rządzone, Kł z natury swojej ma prawo wykonywania swojej władzy w nauczaniu młodzieży, i dlatego krzywdę i gwałt wyrządza Kłowi, kto przeszkadza mu w wykonywaniu własnego prawa, co dzisiaj, niestety, pod fałszywem mianem „swobody i postępu” w wielu państwach, jak poznaliśmy, jest na porządku dziennym.

Mówiliśmy tu o prawach, jakie Kł ma w państwach katolickich. Nic zaś nie mówiliśmy o tem, jakie prawa co do S-a ma Kł w państwie z religią mieszaną lub jakie prawa obowiązują poddanych katolików w państwie katolickiem. W takich warunkach niema mowy o prawie per se, ale jedynie o prawie per accidens albo inaczej o takich prawach, które rozumnie w praktyce mogą mieć zastosowanie.

Aczkolwiek Kł domaga się dla siebie koniecznej swobody co do nauczania religii i czuwania, by nauki w szkołach zgodnie z duchem religii były prowadzo-

ne, stąd, wcale nie wynika, by domagał się jakiegoś dla siebie „monopolu” szkolnego (por. Spahn, *Der Kampf um die Schule*, o. c., str. 32). Przeciwnie, Kł co do nauczania pozostawia wszystkim zupełną swobodę, byleby uczący byli ludźmi dobrej wiary i chijańskich obyczajów i by w nauczaniu kierowali się duchem i zasadami religii. Takich tylko odrzuca, którzyby pod pozorem wolności nauczania chcieli rozsiewać błędy i gotować dzieciom religijną i moralną ruinę. Tych istotnie Kł przyjąć nie może, ponieważ Chrystus mu powierzył zbawienie dusz i za nie Kł zda kiedyś rachunek przed Bogiem. Kł również wcale nie zmierza do odrzucenia i zwyciężania współdziałania państwa w nauczaniu młodzieży. Całkowicie bowiem zaprzeczyć państwu wpływu na S-o byłoby rzeczą i nieracjonalną i niemożliwą. Naodwrot, Kł pobudza państwo, ażeby ono wysiłki osób prywatnych w nauczaniu dzieci wspierało i wspomagało. Tylko, że Kł, nie zaprzeczając państwu koniecznego wpływu na S. i kompetencji właściwej, wymaga też, by ono w całości uszanowało prawa i pojedynczych obywateli, i rodzin i samegoż Kłā (por. Cavagnis, o. c., t. 3, str. 64 i nast.).

Na mocy właściwego sobie prawa państwo winno dbać, ażeby nauczycielowie nic takiego nie wykładali, z czegoby jakieś niebezpieczeństwo groziło społeczeństwu; ażeby wszystko w S-e odbywało się w należyтым porządku i ładzie; ażeby wszelkie zaburzenia i niepokoje, gdyby się takowe w szkole przytrafiły, były uśmierzone. Do państwa też należy wspomagać akcję osób prywatnych, prowadzoną dla sprawy szkolnej; słowem, państwo o to wszystko powinno dbać, o co dbać nie mogą lub nie chcą osoby prywatne, a co dla całkowitej doskonałości społeczeństwa zdaje się być koniecznem albo pożytecznem (por. Cavagnis, o. c. str. 64 i nast.). Nikt nie zaprzeczy, że to czuwanie państwa nad szkołami powinno być różne, stosownie do różnicy tych, którzy szkoły utrzymują i szkołami kierują. Większa czujność jest wymagana nad szkołami, utrzymywanymi przez osoby świeckie, aniżeli nad szkołami, erygowanymi i zarządzanymi przez Kł. Kł bowiem działalność swoją na polu S-a w ciągu wieków przewspianiałe zadokumentował i ze strony Kłā kształcącej się

młodzieży żadne niebezpieczeństwo nie grozi (por. Miesięcznik *Przegląd Powsz.* z 1888 r., str. 8, art. ks. M. Morawskiego S. J. p. t. „Co sądzić o wniosku ks. Lichtensteina”). Pozytywnie zaś państwo może popierać szkołę przez to, że określa pewien cenzus naukowy dla tych, którzyby pragnęli zająć stanowiska rządowe. Dla osiągnięcia tego celu wolno władzy świeckiej naznaczyć pewien egzamin dla sprawdzenia wiadomości; państwo może też postanowić, że to a to winno być w kursie szkoły i że przy nauczaniu tego winien być zachowany przez nauczycieli pewien porządek, ale byleby przez tego rodzaju zarządzenia swoboda nauki szkolnej nie była zbyt krępowana (por. Cappello, *Institutiones juris publ. eccl. hodiernas omnes quaestiones complementes ad mentem Leonis XIII et Pii IX*, Augustae Taurin, 1908, t. 2, p. 100). Władza świecka ma również prawo erygowania pewnych szkół dla kształcenia specjalnie kandydatów dla administracji i dla służby wojskowej. Administracja i wojskowość należą w całości wyłącznie do kompetencji państwa. Słuszną jest tedy rzeczą, by państwo wykształciło sobie młodzieńców w naukach specjalnych, których znajomość w spełnianiu pewnych obowiązków jest niezbędna. Lecz w takim razie, jak mówi Wernz (per. Wernz, l. c., t. 3, str. 56 i nast.; F. Kunz, *Allgemeine Erziehungslehre*, Friburg, 1906, str. 73) Kł katol. musi mieć sobie zabezpieczone wyłącznie kierowanie i kształcenie religijne młodzieży katol. i dozorowanie nauk świeckich, by one nie odstępowały od zasad wiary katolickiej. Nie jest też, zdaje się, poza zakresem władzy świeckiej wymagać od wszystkich obywateli państwa pewnego minimum nauki, jako koniecznej dla stanu dzisiejszej cywilizacji np. by każdy poddany umiał pisać, czytać, rachować (t. zw. Lernzwang, ale nie Schulzwang). Ale to już rodzice o to powinni się troszczyć, by albo sami albo przez kogoś innego dzieci swoje tego nauczali. Jeżeliby zaś było wiadomem, że rodzice tego zaniedbują, wtedy obowiązkiem jest władzy świeckiej zmusić ich do tego. Chociaż autorowie co do tej kwestyi nie wszyscy są ze sobą w zgodzie, jednak większość ich przechyla się na naszą stronę (por. Cavagnis l. c., t. 3, § 120, str. 68 i nast.; Cappello l. c.,

t. 2, str. 86—89; Wernz l. c., t. 3, str. 58; Meyer l. c., t. 2, § 677 i nast.) i liczni pedagogowie współcześni jak Kunz, Stöckl, Foerster i inni. Cavagnis czyni w tym względzie następującą uwagę: jeżeli jest nauczanie obowiązkowe, i-o to zawsze trzeba uwzględnić rozumne wyjątki, są bowiem wypadki, że ktoś jest ubogi, daleko mieszka albo inne ma powody słuszne; trudno żeby za to był surowiej traktowany. 2-o gdyby dla większości ojców było niemożliwem nauczać dzieci osobiście, a szkoły prywatne też nie zawsze są i bezpłatne i odpowiednie, wtedy z konieczności trzeba uczęszczać do szkół publicznych. Te zaś szkoły tak powinny być urządzone, ażeby katolicy do nich uczęszczać mogli z zachowaniem wszystkiego, czego wymaga Kł. Jeżeli zaś państwo tego dostarczyć nie może, powinno zaprzestać wymagania jakiegokolwiek szkolnego nauczania. 3-o trzeba się liczyć z prawami nacyonalności, gdzie naród jest różnorodny (por. t. 3, str. 69).

Literatura. Oprócz dzieł przytoczonych przez nas w tekście por. Lorenz, *Volkserziehung und Volksunterricht*, 1887; Kehrbach, *Texte u. Forschungen z. Geschichte der Erziehung u. des Unterricht*, 1897 i nast.; K. Schulmann, *Die Volksschule vor u. nach Luther*, 1903; Helfert, *Die österr. Volksschule*, 1860; Rein, *Encyklop. Handbuch der Pädagogik*, 8 t., 2 w., 1902—8; Rintelen, *Verhältnis der Volksschule Preussen zu Staat u. Kirche*, 1880; Hammerstein S. J., *De Ecclesia et Statu*, Treviris, 1888, str. 181; *Gegen die konfessionslose Staatsschule Schr. v. Lukas*, 2 wyd., 1885; Laurentius S. J., *Institutiones juris eccl.*, Friburgi, ed. 2; Goyau, *L'école d'aujourd'hui*, Par., 1906; *Staatslexicon*, 5, 3 wyd., 917—82; Cappello, *Institutiones juris publici ecclesiast.*, Augustae Taurinorum, 1908, t. 2, p. 57 i nast.; Buchberger *Kirchliches Handlexicon*, t. 2, s. v. „Volksschule u. Kirche, Pädagogik”; Mgr. d'Hulst, *Nouveaux mélanges philosophiques*, Paris, 1909, t. 2, p. 85—327; P. Bietry, *La séparation des écoles et de l'Etat*, Paris, 1909, B. Gaudeau, *Critique philosophique et théologique de l'idée de neutralité scolaire*, Paris, 1909; Mgr. Baudrilart, *L'enseignement catholique dans la France contemporaine*, Paris, 1910; Jouin, *L'école en France au XX siècle*.

Devoirs des parents envers l'école, Paris, 1910; J. Griwet, *L'Eglise et l'enfant* w „Etudes”, t. 123, p. 463 — 487; Mgr. Chollet, *Nos enfants*, Paris, 1911; *Les Ecoles. Documents du Saint-Siège* (Texte et traduction française), publiés par Mgr. Nègre, évêque de Tulle, Paris, Bonne presse, 1911; *La Répartition proportionnelle scolaire*, Reims et Paris, 1912; P. Viqué, *Le droit naturel et le droit chrétien dans l'éducation*, Paris, 1912; *Dictionnaire apologétique de la foi catholique*, A. D'Alès, Paris, 1913, fascic. 13, 14; szereg poważnych artykułów o szkolnictwie z uwzględnieniem licznej literatury francuskiej. W literaturze polskiej o stosunku Kłā do szkoły specjalnych prac nie mamy. Argument ten uwzględnia *Encykl. kłna* Nowodw., t. 27 w kilku artykułach (tłum. z niem. encykl. Wetzera i Weltego); pewne luźne uwagi podaje *Encykl. wychowawcza*, np. art. „Prefekt”; pozatem wiele uwag znaleźć można w dawniejszym *Dwutygodniku katechetycznym i duszpasterskim* pod red. ks. Gadowskiego, Tarnów, do r. 1911, obecnie *Miesięcznik katechet. i wychowawczy* pod red. ks. Pechnika, Lwów, od r. 1911; *Pamiętnik I Zjazdu księży katechetów 1895 r.*, wyd. ks. J. Bukowski, Kraków, 1896; *Pamiętnik I kursu katechetycznego we Lwowie*, 1907, wyd. ks. A. Pechnik; Ks. J. Bukowski, *O reformie nauki religii*, Lwów, 1895; Stanisław Szczepanowski, *O polskich tradycjach w wychowaniu*, Lwów, 1912; M. M. Paciorekiewicz, *Wolna myśl i wolna szkoła*, Poznań, wyd. „Głosy na czasie”, 31; K. Proczkówna, *Cel i zadanie szkoły dzisiejszej*, Kraków, 1912, odbitka z „Przegl. Powsz.”; Ks. St. Wesołowski, *Kościół i szkoła*, odczyt, Warszawa, 1906.

X. A. F.

Szkoły prorockie ob. Prorockie szkoły.

Szkoły u Żydów. Z czasów przed niewolą babilońską nie mamy żadnych śladów, aby S-y istniały. S-y p r o r o k ó w (ob.) nie wspólnego z nauczaniem metodycznym nie miały. Po niewoli babilońskiej synagogi były S-i, gdzie uczono czytać i tłumaczyć Zakon. Początek właściwych S-ł tradycja żydowska odnosi do Symeona ben Szetah, brata królowej

Salome, przewodniczącego w San hedry nie w I w. przed Chr. Nazywał on S-y Beth-h a s s e f e r—dom książek i twierdził: „dzieci muszą chodzić do szkoły” (Talm. Jeroz., Kethuboth, 8, 8). W I w. po Chr. po całej Palestynie już były S-y. Przyczynił się do tego wielce arcykapłan Jezus ben Gamala. Każde miasto musiało mieć swoją S-ę, a jeżeli było większe, to nie jedną. Popełnia przesadę Talmud, kiedy mówi, że w Jerolimie w chwili jej zburzenia było 480 S-ł, a w Bethar za czasów ces. Hadryana—500! (Talm. Jeroz. Taanith). Nauczaniem zajmowali się w miastach mniejszych i wioskach s a z a n o w i e tj. usługujący w synagogach, (synagogi bowiem nieraz były w ciągu tygodnia oddane na S-ę), albo specyjni nauczyciele. Nie wolno było tylko nauczać celibataryuszom (Talm. Jeroz. Kiduszim, 6, 10). Nauczanie w S-ch żydowskich ograniczało się do nauczania na pamięć Zakonu, umiejętności czytania i pisania.

Oprócz S-ł niższych u Żydów były S-y wyższe, któremi kierowali skrybowie i gdzie podawane było nauczanie wyższe. Nazywano te S-y b e t h a m i d r a s z tj. dom poszukiwania albo studyów. Wykładano tam i tłumaczono Pismo św. i podanie ojców. Kierowników S-ł nazywano r a b b i tj. mój mistrz. Wypełniali oni swoje obowiązki przeważnie darmo, ale często pobierali od swych uczniów wynagrodzenie. Kiedy nie pobierano żadnego wynagrodzenia, rabini żądali od swych uczniów i ich rodzin uważania dla siebie, wymagali od uczniów szacunku większego nieraz aniżeli dla rodziców. „Szacunek należny twemu mistrzowi, równa się szacunkowi Boga” (Pirke Aboth 14, 12). Stąd nie dziwnego, że rabini tak urosli w dumę i szukali dla siebie wszędzie pierwszych miejsc. Metoda nauczania w tych S-ch nie wszędzie była jednakowa, jak również i podawane tłumaczenia Zakonu, stąd ustawiczne powstawały dyskusje pomiędzy rabinami, które przechodziły nieraz do gorących i zawziętych kłótni. W czasach Chrystusowych szczególniejszy zasięły dwie S-y: Hillela i Szammaja. O ich historii jednak nic nie wiemy. Sw. Paweł studyował Zakon w takiej S-e „u stóp Gamaliela” (Dz. Ap. 22, 3). Po zburzeniu Jerolimy upadło i szkolnictwo, rozwinęły się natomiast S-y w Tyberyadzie,

a później w Babilonii, które wydały wielu uczonych mężów żydowskich (ob. Talmud).

(Por. E. Stapfer, *La Palestine au temps de Jésus Christ*, Paris, 1885; B. Strassburger, *Geschichte der Erziehung und des Unterrichts bei den Israeliten*, Stuttgart, 1885; Jul. Święcicki, *Literatura żydowska*, Warsz., 1907; *Diction. de la Bible*, tasc. 13; Ks. A. Lipiński, *Archeologia biblijna*, Warsz., 1911).

X. J. A.

Szkoły w Polsce. Podług jednozgodnego zdania historyków (por. Joh. Althusius, *Politika: de utilitate, necessitate ac antiquitate scholarum*, ed. Herbornae, 1625, 998; Dr. A. Karbowiak, *Dzieje wychowania i szkoły w Polsce*, Petersburg, 1898, 1, 8, 30; Łukaszewicz, *Hist. szkół w Polsce*, Poznań, 1849, 1, 3) zaprowadzenie S-ł w Polsce jest dziełem i zasługą Chyjaństwa. Na Zachodzie już od III w. przy katedrach, klasztorach i parafiach istniały S-y (ob. art. Szkołnictwo), a ponieważ Polska z Zachodu wiarę przyjęła, więc z nią otrzymała i zachodnie urzędnictwo, dotyczące krzewienia oświaty i moralności. Z chwilą przeto powstania pierwszego bpstwa tj. poznajńskiego r. 966 rozpoczynają się też dzieje S-ł polskich. Sprowadzani z zagranicy (Czech, Moraw, Niemiec, Francji) najpierw księża świeccy, a później (za panowania Bolesława Chrobrego) i zakonnicy poczęli obok wzniesionych przez siebie kłków katedralnych lub kolegiat i klasztorów zakładać pierwsze S-y, które stąd nazywały się katedralnemi, kolegiackimi i klasztornymi. Później (w XIII w.) powstały jeszcze szkółki parafialne, otwierane przy kłach paraf. Początkowo w S-ch tych uczyli się prawie wyłącznie ci, którzy zamierzali zostać kapłanami, choć nie zbywa na dowodach, że również i młodzież świecka ze S-ł tych korzystała: kraj posiadał ludzi uczonych, którzy przynajmniej początki nauk na miejscu odebrali, uzupełniając je za granicą (por. *Encykl. kłna Now.*, t. 27, w art. „Szkoły w Polsce”). Po r. 1215 tj. po wydaniu na sob. Laterańskim IV prawa o S-ch parafialnych praca oświatowa Kłła na ziemiach polskich jeszcze bardziej się wzmożyła; osłabiły tę działalność na pewien czas wojny z Tatarami w latach 1241, 1260 i 1289, ziemie pol-

skie, z krajowców wyludnione, poczęli zajmować koloniści niemieccy. Ci dla dzieci swoich zakładali S-y, w których nauczycielami byli Niemcy; do takich S-ł z konieczności, ponieważ S-y polskie upadały, trzeba było posyłać na naukę dzieci polskie, a to znowu groziło germanizacją. Ratując sytuację, arcybp Pełka na syn. sieradzkim z r. 1233 i inni bpi na synodach z r. 1244, 1256, 1257, 1285 uchwalają i zawsze przypominają głośną ustawę szkolną, domagającą się od nauczycieli S-ł ziem polskich znajomości języka polskiego (syn. z r. 1285 stanowi: Statuimus insuper, quod ad conservationem linguae polonicae in singulis locis ecclesiarum cathedralium et conventualium, et aliis quibuscumque locis, non ponantur rectores scholarum, nisi linguam polonicam proprie scient, et possint pueris auctores repetere sive exponere in polonica lingua. Syn. 1326 r. zakaz ten obostrzył interdylem), a tak dzięki przeczności bpów niebezpieczeństwo germanizacji znikło i S-y polskie w dalszym ciągu swobodnie mogły się rozwijać.

Typ S-ł polskich był taki, jak i na Zachodzie. W S-ch uczono religii, służby kłnej, początków arytmetyki, czytania i pisania po łacinie, po polsku, a w S-ch przy katedrach i klasztorach kurs nauk rozpadał się na dwa działy: niższy, zw. trivium (ob.) i wyższy, zw. quadrivium (ob.). Nie wszystkie niższe S-y posiadały całe trivium; przyczyną tego był brak nauczycieli, albo też nauczycielowie mało byli do swych prac sposobni. Ale S-y niższe z tego czasu zawsze się cieszyły opieką bpów, dowodem czego liczne postanowienia synodów dyecezyalnych np. wyż. wspomnianego synodu archbpa Pełki, statuta bpa Szafrana z 1408 r. dla dyecezyi krak. itd. I tak było zarówno przed jak i po reformacji (por. jeszcze statuta bpa P. Tomickiego dla dyec. przemyskiej z 1519 r. syn. z 1525 r.; syn. gnieźn. z 1593 r.; syn. wileński z 1602 r. poleca, aby przy każdym kłie paraf. była S. i nauczyciel uczciwych obyczajów; to samo i synody z r. 1613, 1633, 1685; syn. włocł. 1641; łucki 1726; łwowski 1765; przem. 1641; pozn. 1642; list past. archbpa B. Maciejowskiego z 1607 r.). Co dotyczy zaś S-ł średnich, wyższych (quadrivium) to te były zaledwie przy katedrach i kole-

giatach oraz przy parafiach w większych miastach. S-y te zastępowały dzisiejsze seminaria (ob.). Zwierzchnikami ich byli scholastycy (ob.). Zaprowadzenie jednak właściwych seminariów i powstawanie kolegiów jezuickich w XVI w. przyczyniło się do upadku t. zw. S-ł średnich, tak, iż już w XVII w. niewiele z nich w Polsce mamy: zastępują je kolegia jezuickie i pijarskie. S-y katedralne bpi coprawda również bardzo podtrzymywali (por. synody arcbpa Łaskiego, arcbpa Gamrata 1548, Dzierżogowskiego 1556, Przerembskiego 1561, Działyńskiego 1641 itd.), ale emulacy z kolegiami jezuickimi lub pijarskimi wytrzymać one nie mogły, musiały upaść (por. Ks. St. Chodyński, *Szkoła katedralna włocł.*, Włocławek, 1900). Kolegiackie S-y przeszły na parafialne, a klasztorne wcześniej zostały jedynie wewnętrznymi studiami dla zakonników. Ze S-ł klasztornych w Polsce najdawniejszymi są Benedyktynów w Tyncu, Mogilnie, Lubiniu, Sieciechowie, Płocku, Bożogrobców albo Miechówitów w Miechowie, Cystersów w Jędrzejowie, kanoników regularnych w Trzemesznie. Jeszcze w końcu XVIII w. zakonnicy zakładali S-y; takimi są: Bernardynów w Słupsku, Wawrzeńców w Włocławku. Na zakładanie tych S-ł bpi niekiedy wydawali pozwolenie (por. *Acta Cap. VI.*, vol. 38, f. 241 i vol. 65, f. 235).

W XVIII w. szkolnictwo polskie zaczęło się bardzo szybko reformować. Hasło tej reformy wyszło od ks. Konarskiego (ob.), który był u nas prawdziwym odrodźcą S-ł. Plan nauk został rozszerzony, historia, język ojczysty i nauki przyrodnicze zostały objęte programem szkolnym, a to odmieniło stan S-ł polskich. Po zniesieniu 1773 r. Jezuitów Pijarzy całkowicie wzięli w swoje ręce nauczanie młodzieży. Już w krótkim czasie potem na sejmie 1775 r. przedstawiciele narodu na wniosek J. Chreptowicza powołali do życia dla zarządzania S-i „Komisję Edukacyjną”, która stała się jakby pierwszym ministerium oświaty w całym świecie (por. *Volumina legum*, 8, f. 266). Od tego czasu wychowanie młodzieży przestaje być „monopolem” Kłai i zakonów, a przechodzi w ręce ludzi świeckich. Ale „Komisja” w 1794 r. została zniesiona. Jej miejsce zajęła „Izba Edukacyjna”, którą znowu po pięcio-

letniem istnieniu zmieniła „Dyrekcja Edukacji Narodowej”. W 1815 r. wraz z konstytucją Królestwo Polskie otrzymało „Komisję Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego”. Ta przetrwała do r. 1839, w którym to czasie powstaje „Warszawski Okręg Naukowy”, zależny całkowicie od ministra Oświaty w Petersburgu. W 1861 r. okręg skasowano; S-i zarządziła „Komisja rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego” z margrabią Wielopolskim na czele, ale istniała ona tylko do r. 1867. W tym czasie dawniejszy okręg naukowy wznowiono; po dziś dzień zarządza on szkolnictwem na terenie Królestwa Polskiego. S. i nauczanie w niej musi podlegać wymaganiom i ograniczeniom stawianym przez władzę państwową.

Oprócz księży wielkie zasługi na polu szkolnictwa polskiego położyli również książę Adam Czartoryski, Tadeusz Czacki oraz ks. Hugo Kołłątaj (ob.). Po wyższe studia młodzież polska jeździła za granicę. Wymagało to ogromnych nie raz kosztów i było połączone z licznymi niebezpieczeństwami. By to usunąć król Kazimierz Wielki w r. 1364 założył w Krakowie Akademię—pierwszy uniwersytet polski—za Jagiellów zreformowana, która wybitne dla szkolnictwa krajowego położyła zasługi (ob. art. Akademia Jagiellońska). Akademii z pomocą w wyższym kształceniu młodzieży spieszyło kolegium Lubrańskiego (ob. art. Akademia Lubrańska). Zakłady te dawały nam nauczycieli do S-ł, którzy, w zasadach katolickiej wiary kształceni, ducha tego wnosili i do S-ł niższych.

Nie było też zaniedbane w Polsce kształcenie dziewcząt. Przy klasztorach żeńskich istniały oddawna S-y, w których poza kandydatkami do stanu zakonnego pobierać naukę mogły i panienki przychodnie. Zdaniem profesora Karbowiaka (*Dzieje wychowania i szkół w Polsce*, t. 1, 93, t. 2, 408) S-y klasztorne dla dziewcząt spotykamy w źródłach XIV w., a dalsze poszukiwania może dostarczą dowodów, że były one już dawniej. W tymże XIV w. były już szkoły prywatne (por. szkoła w Nieszawie, utrzymywana przez krewną proboszcza ks. Jędrz. Pliński w *Monumenta hist. dioec. Władisl.*, fasc. 21, 118, 121; Maciejowski, *Piśmien. polskie*, 2, 74; Łukasiewicz, op. c., 1, 80).

Nauczanie dziewcząt (por. Ks. S. Chodyński, *Szkoły w Polsce* w „Encykl. klniej” Now., t. 27, str. 601) musiało być nawet rozpowszechnione, gdyż syn. chełm. bpa Gembickiego z 1605 r. zakazuje, aby w jednej S-e nie uczono razem chłopców z dziewczętami. W poł. XIX w. obok dotychczas istniejących jedynie S-ł prywatnych żeńskich powstawać zaczęły i S-y żeńskie rządowe (gimnazya, progimnazya, pensye itp.) (por. Ign. Kurpiński, *Krótki rys ustroju dawnej Polski*, 1, 274; M. Choroszewski, *O ukształceniu duszy*, Wilno, 1841).

Nauczanie w S-ach polskich od dawien dawna podlegało również nadzorowi bpów (por. *Volumina leg.*, 119, f. 130). „Dzorowanie S-ł należało do władzy duchownej; świecka mały w tem udział miała” (por. Maciejowski, *Polska aż do XVII w.*, t. 3, 29). Nauczyciel i uczniowie podlegali władzy scholastyka całkowicie (por. postanowienia syn. prowinc. 1542 r.; syn. prow. 1589 r.; rozporządzenie kard. Maciejowskiego (*Epist. past.*); syn. chełmiński 1605 r.; syn. warm. 1610; syn. warm. 1612 r.; syn. włock. bpa Łubieńskiego 1641 r.; tż roku syn. przem.; syn. przem. 1723 r.). Musieli uczniowie stosować się we wszystkim do regulaminu szkolnego; zaniedbujących się karano, lub gdy to nie pomagało, ze S-y usuwano (por. syn. prow. 1527; syn. prow. 1589 i krak. 1593 r.; syn. prow. archbpa Gamrata 1542 r.; list past. archbpa Maciejowskiego z 1607 r.; Ks. Chodyński, *Monum. hist. dioec. Władisl.*, 17, p. 116; bpa Szyszkowskiego *Reform. gener.*). Wychowanie było surowe, mimo to swobody należytej nie hamowano (por. Fr. Modrzewski, *De emend. Republ.*, lib. 1, cap. 6 i 8; Doliński, *Jak u nas chowano dzieci*, Warszawa, 1899; *Tygodnik Illustr.* z r. 1901, 561 i in.). Wizytatorowie mieli nawet postawione z góry przez bpa pewne pytania co do zachowania się uczniów i sumiennosci nauczycieli, na które musieli na piśmie odpowiedzieć (por. por. polecenie bpa Rozdrażewskiego z 1582 p.). Nadzór ten rozciągali bpi nawet i do prywatnych nauczycieli tj. uczących prywatnie po domach szlachty i mieszczan, by w ten sposób prywatne wychowanie uchronić od zgubnych wpływów niewiary (por. syn. prow. 1542 r.; ustawy syn. przem. 1723; Marycki, *De scholis*, lib. 1, c. 2; *Pamiętn.*

Warsz. z r. 1820, t. 18, str. 479; *Popis Konwiktu warszaw.* Ks. Ks. Pijarów r. 1830; F. Jezierski, *Nauczyciel etc.*, Warszawa, 1847, 25). Po urządzeniu dopiero Okręgu Naukowego warszawskiego nadzór nad S-i przeszedł w ręce inspektorów świeckich. W innych prowincjach polskich wizytatorami S-ł polskich dotąd są jeszcze duchowni. W 1913 r. Senat rządzący w Petersburgu wyjaśnił, że prawo dozoru nad wykładem religii w zakładach naukowych należy do właściwego duchowieństwa wszystkich wyznań (por. *Wiadomości archidiec. warszawskie*, 1913, n. 6, str. 175).

Jak S i jej stan obchodziły Kł w Polsce, dowodem, poza przytoczonymi wyżej rozporządzeniami bpów, służyć może jeszcze i to, że synody polskie z takim naciskiem określały i samo urządzenie mieśzan, w których się miała mieścić S. (por. syn. warmińskie bpa Rudnickiego z 1610 i 1612 r.; syn. przem. 1641 r.; syn. przem. z r. 1723) i kwalifikacye oraz przymioty prawdziwego nauczyciela, którego chciano widzieć bez zarzutu i odpowiednio uzdolnionym (por. syn. prow. arcybpa Karnkowskiego z r. 1589; syn. warm. bpa Kromera 1575 r.; syn. przem. 1641 r.; syn. łucki z r. 1726; syn. pozn. 1738). Opłacano nauczyciela z różnych źródeł np. scholastycy obowiązani byli opłacać go ze swej prebendy. W wielu miejscach i uczniowie również wynagradzali nauczyciela, ale wynagrodzenie to było tak bardzo małe, iż nauczyciele musieli jeszcze inne spełniać obowiązki np. organisty (por. syn. prowinc. 1561 r.; syn. warmiński 1575). Nauczyciel przed objęciem posady obowiązany był złożyć wyznanie wiary przed plebanem lub jego wikarym, (*Epist.* Maciejow.; syn. prow. 1577 i 1589, chełmiński 1583 i 1605; warm. 1610 i 1612, włock. 1641, przem. 1641, pozn. 1642 i 1738, prow. 1628; reform. gen. bpa Szyszkowskiego 1621; syn. pozn. 1738) miał być posłusznym swemu bpowi i plebanowi (syn. chełmiński 1605 r., syn. warm. 1612), a to głównie w nauczaniu katechizmu i odczytywaniu go w kle (syn. łucki 1607 r.). Określały też synody szczegółowo sam zakres nauczania, co i jak ma być wykładane, jakich trzeba używać podręczników itp. (por. syn. prow. 1607; syn. prow. 1542; warm. 1610; pozn. 1738; przem. 1641 i 1723). Plany bpie i synodalne przetrwały

do XIX w. Poza tem Jezuici uczyli podług swoich planów (por. *Ratio atque institutio studiorum Societatis Jesu*, Antverpiae, 1635), a Pijarzy podług swoich (por. *Ordinatio Congregationis Scholarum Piarum*, uzupełnione od r. 1818 przez Komisję Rządową Wyzn. Relig. i Oświec. Publ. p. t. *Urządzenie Zgromadzenia Księży Pijarów*). Z podziałem Polski każde państwo narzuciło swoje plany. Co do Królestwa to wszystkie rządowe ustawy S-ł od r. 1785 są w *Zbiorze przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Oświecenia*, Warszawa, 1866—68, t. 5).

By dopomóc młodzieży, zwłaszcza ubogiej, w zdobywaniu nauk, księża i ludzie świeccy, a nawet korporacje utrzymywały liczne alumnaty i bursy (contubernia) (ob. art. Bursy w Polsce). Synody niejednokrotnie i w sprawie burs wypowiadały swoje opinie (por. Bp Szymszkowski, *Reform. gener.*; syn. bpa Działyńskiego z 1641 r.; syn. łucki bpa J. Gembickiego z 1641 r.; syn. z 1726 r.; Muczkowski, *Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich*, Krak., 1848; Ign. Karpiński, *Krótki rys ustroju dawnej Polski*, t. 1, 252; *Ordinationes fundationis Collegii Scholarum... pro Scholasteria Tremesnensi*, 1779; *Przegląd Powsz.*, 1888, t. 19, 407; Maciejowski, *Pismienictwo polskie*, 3, 693—4; *Enc. klna Now.*, t. 27).

Długo w Polsce S-y istniały jednego typu. Dopiero od czasów Konarskiego zaczęto zakładać S-y specjalne. Tym sposobem powstały Instytuty Pedagogiczne dla kształcenia nauczycieli (ob. art. *Seminarium nauczycielskie*), S-y rycerskie albo korpus kadetów w Warszawie 1766 r. kosztem króla Stanisława Augusta (por. *Volum. leg.*, 7, 462; 8, 891 i in.). W Krakowie staraniem Krz. Miroszewskiego r. 1676 (por. *Volum. leg.*, 5, 382, 476); w Kaliszu 1795 (por. Frankowski, *O założeniu szkoły rycerskiej kaliskiej*, Kalisz, 1816; J. T. Głębocki, *Wywód o szkołach rycerskich czyli wojskowych w Polsce*, Krak., 1866), S-y rzemieślnicze, prawa, administracyi, sztuk pięknych, S. guwernantek itp. S-y średnie rozmaite w ciągu ostatnich głównie czasów przybierały nazwy, więc: departamentowe, wydziałowe, wojewódzkie, gimnazyja, S-y handlowe itd. (por. Radzyński, *Roczniki Instytutów religijnych*

i edukacyi w Król. Pol., Warsz., 1824—32; tegoż, *Rys ogólny planu edukacyi publ. w Król. Pol.* i broszurki na popisy uczniów S-ł, w których wiele materiału historycznego dla szkolnictwa w Polsce; Wł. Korotyński, *Losy szkolnictwa w Król. Pol.*, Warszawa, 1906; H. Konic, *Kartka z dziejów oświaty w Polsce*, Kraków, 1895; Spasowicz i Piltz, *Oczerednyje woprosy w Carstwie Polskom*, Petersburg, 2 t.; Leliwa, *Polsko russkija odnoszenja*, Leip., 1895) i sprawozdania różnych S-ł z najnowszych czasów (por. wyd. *Książka*, bibliografia z różnych lat i bogata bardzo literatura w *Encykl. klniej Nowodw.*, t. 27, w art. ks. St. Chodyńskiego p. t. „Szkoly w Polsce”). Od XVI w. zakładali też różnowercy w Polsce swoje S-y z chęcią propagowania przy ich pomocy swych błędnych nauk. Bp-i jednak bardzo czuwali, aby S-y te nie zarażały dzieci katolickich, czego dowodem liczne postanowienia synodów (por. syn. prow. 1556, syn. warm. bpa Kromera z r. 1575 i inny z 1610; syn. przem. 1641 i 1723 r.; syn. bpa Jędrz. Gembickiego z 1641 r.; syn. chełm. 1745). Obecnie protestanci również mają S-y konfesyjne w gminach, po wsiach i miastach, rządzące się ustawami przez rząd zatwierdzonemi.

Z przytoczonych tutaj uwag, co do których materiały w części czerpaliliśmy z art. ks. St. Chodyńskiego w *Encykl. klniej* (t. 27, p. t. „Szkoly w Polsce”) jasno się pokazuje, że Kł w Polsce, jak i w całym świecie, z całą sumiennością spełniał swoją misję nauczyciela i cywilizatora narodu polskiego i w pracy tej bez względu na przeróżne trudności nigdy nie ustawał. Tę misję spełnia bez przerwy aż dotąd. „Mimo wszystkie trudności Kł wciąż dotrzymuje kroku wielkim prądom myśli ludzkiej, stosując hasło Chrystusowe: „Kto nie postępuje, ten się cofa” do wszelkiego postępu i rozwoju, a więc także do postępu wiedzy, w wynalazkach, w pracy społecznej, w sztuce” (por. Arcyb. Józef Bilczewski, *Listy pasterskie i mowy okolicznościowe*, Mikołów-Warszawa, 1908, w liście o Kle Chrystusowym, str. 494 i rozporządzenia bpów, dotyczące szkół w archiwach konsystorskich fol. Scholae).

X. A. F.

Szkoly niższe ob. Szkolnictwo o.

Szkoły średnie ob. art. Szkolnictwo oraz Katedralne i klasztorne szkoły.

Szkoły wyższe ob. Uniwersytety.

Szkoły katedralne ob. Katedralne szkoły.

Szkoły klasztorne ob. Katedralne i klasztorne szkoły.

Szkoły katechetów ob. Aleks. i Antyochejskie szkoły.

Szkoły egzegetyczne ob. Aleks. i Antyoch. szkoły.

Szkoły unickie ob. Unickie szkoły.

Szkoł chijańskich bracia ob. Bracia szkolni n. l.

Szkoł wschodnich dzieło ob. Bractwa 51.

Szkopowski Marcin, ks. pisarz współczesny. Ur. 1870 r. w Rudce p. bielskiego gub. grodzieńskiej z Franciszka i Kazimierzy z Bohuszów. Pochodzi z rodziny szlacheckiej. Początkowe wykształcenie otrzymał w domu rodzinnym, a od 1880 r. kształcił się w gimnazjum w Warszawie. W 1886 r. idąc za powołaniem, wstąpił do seminarium duchownego w Warszawie, po którego ukończeniu 1891 r. został wyświęcony na kapłana. Kolejno spełniał obowiązki wikaryusza w Skierniewicach, Mszczonowie, w Łodzi, Grzegorzewie, Gombinie i P. Maryi w Warszawie. Od 1899 r. spełniał obowiązki prefekta w szkołach warszawskich, pracując z wielkim pożytkiem nad duchowem urobieniem młodzieży i skarbiąc sobie całkowite jej zaufanie. W r. 1911 został mianowany wikaryuszem P. Maryi w Warszawie. Po za pracą pasterską i pedagogiczną, ks. S. dał się poznać jako pisarz, który licznymi, a pełnymi werwy artykułami zasilałamy prasy warszawskiej: *Wiek, Kurjera Warszawskiego, Książki, Tygodnika Ilustrowanego, Przeglądu Katol.*

Szkot Erygiena ob. Erigena Jan Scotus.

Szkot Jan ob. Scotus Dun.

Szkot Maryan ob. Scotus Maria-nus.

Szkot Michał ob. Scotus Michał.

Szlagowski Antoni Władysław, ks. pisarz współczesny. Ur. 10 lipca 1864 r. w Gulczewie pow. płockiego z Kazimierza i Hipolity z Dobrowolskich. Pochodzi z rodziny szlacheckiej. Początkowe wychowanie otrzymał w domu rodzinnym, w 1877 r. oddany był do szkoły prywatnej Fabianiego w Nowo-Radomsku, gdzie przebywał dwa lata, poczem był jeszcze w progimnazjum w Częstochowie i gimnazjum w Kaliszu. W 1881 r. wstąpił do seminarium duch. w Warszawie, po którego ukończeniu w 1886 r., nie mając wymaganego wieku, był wyświęcony tylko na diakona i mianowany kolejno wikaryuszem w Zgierzu i Skierniewicach. W 1887 r. udał się na studia wyższe do Akademii duch. w Petersburgu, gdzie z zamiłowaniem oddał się studyum nad literaturą ojezystą i kaznodziejstwem. W r. 1890 na III kursie Akademii został wyświęcony na kapłana przez bpa Audzie-wicza. Po ukończeniu Akademii duch. ze stopniem mag. św. Teologii, w 1891 r. sprawował kolejno obowiązki wikaryusza w Warszawie przy kle św. Antoniego, św. Aleksandra i św. Jana. W r. 1895 powołany został na prof. Pisma św. i kaznodziejstwa do seminarium metropolitalnego w Warszawie, który to obowiązek dotychczas sprawuje, kształcąc zastępy młodzieży duchownej i rozbudzając w niej zamiłowanie do Pisma św. i kaznodziejstwa. Pracując jako prof. nad kształceniem umysłów młodzieży, ks. S. jednocześnie dawał jej przykład czynem i życiem swoim. W pracy jest niezmiordowany. Działalność ks. S-o wyraziła się na polu kaznodziejstwa i w dziedzinie biblijnej. Kaznodziejstwo jest umiłowanym jego przedmiotem, któremu od czasów seminaryjskich z zapałem się poświęcał. Kazania ks. S-o są sumiennie opracowane i posiadają taką siłę i bogactwo językowe, że autora ich słuszenie społeczeństwo nasze zalicza do najwybitniejszych polskich kaznodziejów dzisiejszych. Szczególniej na podkreślenie zasługują Mowy żałobne, wygłaszane w rozmaitych czasach i okolicznościach. Mowy żałobne wydawał ks. S. w rozmaitych czasach, a część ich wydał razem p. t.

Mowy żałobne, Warszawa, 1909. Poza-tem z prac kaznodziejskich wymienić należy *Konferencye*, które wygłaszał ks. S. w kle Karmelitów w czasie rekolekcji dla mężczyzn w ciągu lat kilku. W nich poruszał zawsze kwestye aktualne i życiowe, przedstawiał życie ludzkie z jego wadami i przymiotami obrazowo i jasno. Oprócz tego, *Konferencye* o rzekomej niezgodzie między nauką i wiarą, Włocławek, 1900. Prześliczne też są *Kazania* na dni Świętych Pańskich, drukowane w *Homiletyce* (Włocławek), jak również *Kazania* okolicznościowe, jak np. *Na koronacyę obrazu M. B. Częstochowskiej*; *Ciało Pańskie, a ciała zmarłych* — referat teologiczny, wygłoszony na międzynarodowym kongresie Eucharystycznym w Wiedniu 1912 r.

Ale większe jeszcze zasługi dla literatury teolog. polskiej położył ks. S. na polu biblijnem. Jego *Wstęp historyczno-krytyczny* do Pisma św. wyd. w „Bibl. Dz. Chrzt.”, Warsz., 1907—1908, 4 t., jest wielkopomnym dziełem, gdyż pierwszym dziełem w języku polskim, w tej materii napisanem. Na szczególniejsze podkreślenie w tym dziele zasługuje dział tłumaczeń Biblii, który został opracowany bardzo sumiennie i obszernie, jak nigdzie w podobnych podręcznikach zagranicznych. Po zatem w dziedzinie biblijnej wydał *Nowy Testament* z krótkim komentarzem, Warsz., 1902, 1913; *Ewangelie i lekcye* na niedziele i święta całego roku, Warszawa, 1905, w którym podał poprawiony tekst ks. Wujka.

Oceniając wielkie zasługi, jakie położył ks. S. na niwie kłnej ś. p. ks. arcbp Popiel mianował go kanonikiem honorowym, a później w 1907 r. rzeczywistym kapituły metropolitalnej warsz. A uniwersytet rzymski Sapienza za prace naukowe udzielił ks. S-u w 1910 r. tyt. doktora św. Teologii, co wkrótce senat Akad. duch. w Petersburgu potwierdził. Poza pracami wyż. przytoczonymi ks. S. napisał inne jeszcze dzieła natury ogólnej: *Życie Leona XIII p̄a* na dzień Jego dwudziestu pięciu lat rządów Kłem, wyd. „Bibl. Dz. Chrzt.”, 1902; *Mowy pogr. i przygodne ks. Fab. Birkowskiego*, do których napisał obszerny wstęp i krytyczną ocenę mówcy, „Bibl. Dz. Chrzt.”, 1901, 2 t.; wreszcie pisywał korespondencję do *Słowa*, korzystając z częstych swoich podróży po Europie, jak również

liczne artykuły z dziedziny biblijnej do *Encykl. Podręcznej*.

X. J. A.

Szmalkaldzki związek—jest to zjednoczenie niemieckich protestantów dla przeprowadzenia i utrwalenia nowych poglądów religijnych. Początkami swymi związek S. sięga r. 1525: stworzył go landgraf heski Filip i elektor saski Jan na zjeździe w Gota w r. 1526. Zatwierdzony i ogłoszony w Torgau w 1526 r. (stąd inna jego nazwa — zw. torgawski) zyskiwał zwolenników wśród stronników nowej nauki. Znaczenie związku S-o potęguje się od sejmu Rzeszy w Spirze (1529), a głównie od czasu ogłoszenia uchwał sejmu w Augsburgu w 1530 r. Zwolennicy Lutra, by przeciwstawić się poglądom katolickim, dwukrotnie odbywają zjazdy w heskim miasteczku Szmalkaldzie (w 1529 i 1530), na których obradują nad wytworzonym położeniem przez surowe dekrety augsburskie. Wreszcie ostateczną formę związek S. otrzymuje na trzecim zjeździe w Szmalkaldzie (29 marca 1531 r.). Związek ten pierwotnie stanął na lat sześć, a jego członkowie zobowiązali się do wzajemnej pomocy w razie krzywdy ze strony katolickiej. Do związku, prócz landgraфа heskiego i elektora saskiego, jako jego naczelników, przystali książęta brunswicko-luneburscy, anhaltski i miasta: Strassburg, Ulm, Konstancya, Memmingen, Reutlingen, Lindau, Biberach, Lubeka, Magdeburg, Brema. W 1535 r. po odnowieniu związku na lat dziesięć postanowiono dążyć do jego rozszerzenia; przyjęto więc w 1536 r. do swego gremium księcia wюрtemberskiego, pomorskiego, jak również miasta: Agusbürg, Frankfurt, Kempen, Hamburg, Hannover. W 1537 r. związek S-i zawarł przymierze z królem duńskim Chrystyanem III. W ten sposób, w krótkim czasie, związek S-i doszedł do znacznej potęgi, stał się istotnym rzecznikiem spraw protestanckich. Jako taki musiał stanąć do walki ze związkiem katolickim, którego przedstawicielami byli cesarz, król Ferdynand, książęta bawarscy, arcbp moguncki i salcburski. Przez dłuższy czas żadna strona nie chciała pierwsza rozpocząć walki. Dopiero w 1542 r., gdy związek S-i dopuścił się nadużyć, a głównie gdy szmalkaldzcy wypędzili księcia

Henryka brunszwickiego, zabrali jego kraje i przymocą zaprowadzili luteranizm, wybuchła wojna znana pod nazwą szmalkaldzkiej.

Cesarz Karol V po zawarciu pokoju z Turkami i Francją postanowił zaprowadzić spokój w państwie. Prócz tego zawarł przymierze z pżem, od którego otrzymał pomoc pieniężną i w wojsku. Broniąc powagi cesarskiej, Karol 20 lipca 1546 r. ogłosił banicję na elektora saskiego i landgraфа heskiego jako buntowników i gwałcielił pokój państwowego i z licznem wojskiem stanął do walki. Związkowcy, nie mając dzielnych wodzów, nie umieli wyzyskać korzystnych dla siebie okoliczności. Ces. natomiast poprowadził walkę umiejętnie. Wzmocnił swe załogi w Regensburgu, Ingolstadsie, Landshucie, zagarnął kilka miast położonych nad Dunajem. Położenie związkowców było trudne; wyrzekli się więc otwartej walki z cesarzem. Ale wkrótce znaleźli się w warunkach jeszcze gorszych, gdy pko nim powstał książę saski Maurycy, któremu za tę pomoc ces. przyrzekł godność elektorską. Wreszcie 24 kwietnia 1547 r. przyszło do stanowczej walki pod Mühlbergiem nad Elbą: ces. pobił elektora, wziął go do niewoli i skazał jako zdrajcę na śmierć; później jednak ulaskawił go o tyle, że zmusił go tylko do zrzeczenia się godności elektorskiej na korzyść Maurycego i do pozostania w niewoli cesarskiej. Filip zaś heski przeprószył ces. w Halli i tym krokiem ocalał swoje kraje. Wgnany ks. Henryk brunszwicki powrócił do swego księstwa.

Cesarz chwilowo dopiął swego celu. Złamał potęgę związku S-o, zniszczył go, a sam stanął u szczytu potęgi. Niestety, nie wyzyskał zwycięstwa; nie przeprowadził żadnych zmian w ustroju państwa, któreby zapewniły spokój państwu na czas dłuższy. Protestanci byli już zbyt silni; w kilka lat później stanęli do nowych walk z katolikami, ale już teraz zwyciężyli.

(Por. Jahn, *Geschichte des Schmalkaldischen Krieges*, Leipzig, 1837; Janssen, *Geschichte des deutsch. Volkes* 3; Winckelmann, *Der Schmalkald. Bund (1530—1532) und der Nürnberger Religionsfriede*, Strassburg, 1892; Mühlau, *Der Schmalkaldische Krieg nach seinen historischen Ursachen u. Wirkungen betrachtet*, Gleiwitz, 1896; Hergen-

röther, *Historia powsz. Kł. katol.* (tł. polskie), t. 11, Warszawa, 1903).

X. R. A.

Szmaragd, kamień szlachetny właściwego sobie zielonego koloru, przechodzącego niekiedy w seledynowy, błękitny, lazurowy, fioletowy. Odróżniają dwa gatunki: szmaragd szlachetny i beryl. Ojczyzną jego jest Nowa Grenada, Peru, Syberya, Salcburg, dawniej znajdowano go w Egipcie (dziś Quft na prawym brzegu Nilu) i w Arabii. Pismo św. często wspomina o szmaragdzie (Ex. 28, 17); zdołał on racynał arcykapłana (Ex. 39, 10); w porównaniach pisarzy św. służył dla zaznaczenia zamożności i szczytów osoby (Ezech. 28, 13), bogactwo i ozdoby miejsca (Tobiasz 13, 21; Judyta 10, 19; Eccli. 32, 8; Apoc. 4, 3; 21, 19). (Por. Hagen, *Lexicon biblicum*, 3, 1028, Parisii, 1911).

Szodlant Jan ob. Jan z Brzegu.

Szoldrski ze Szolder Jędrzej h. Łódzia, syn Stanisława i Małgorzaty z Pigłowskich. Ur. 1587 r., po ukończeniu nauk w Rzymie był sekretarzem królewicza Władysława. Proboszcz gnieźn., pozn., kruszwicki, kantor krak., dziekan łowicki. scholastyk łęczycki, trzykrotnie deputat na trybunał koronny, administrator dyec. krak. w imieniu kardła Jana Alberta, a w 1633 r. zostaje bpem kijowskim. Zakłada w dyec. kilka kłtów i pomnaża liczbę kleru katedry. Niedługo, bo 1635 r. przeniesiony na stolice przemyską, gdzie działalność jego, choć krótka, odznaczała się wielu czynami w zarządzie dyecezyi i w sprawach hierarchii kłnej. Odprawił synod dyecezalny w Przemyślu d. 26 sierpnia 1636 r., którego akta zostały w tymże roku w Krakowie u Piotrkowczyka drukowane. Równocześnie prawie został bpem pozn., gdzie również zwołał s., nod 1642 r. Odnowił katedrę poznąską i sprawił wiele paramentów. Na Akademię pozn. dał 10,000 złp., wybudował bursę na 12 wychowanków do dziś dnia istniejącą, zostawił fundusz na ubogich, a mienie swe kapitulę katedry pozn. odkazał. Umysłu bystrego, wymowny, mający znajomość praw kłnych i państwowych, miał mir u ludzi. † 1 kwietnia 1650 r., pochowany w katedrze pozn., w kaplicy zw. od jego imienia Szoldr-

skich, ma tu pomnik, a portret jego znajduje się w zakrystyi kanonickiej. (Por. Wł. Sarna, *Bpi przemyscy*; Ks. Franc. Ruciński, *Kł katedr. w Poznaniu*, 1912).

M. B.

Szopka ob. Jaseika.

Szostak Florencyusz, bp. Ur. 1711 r. na Litwie w pow. lidzkim. W młodości wstąpił do zakonu Karmelitów Bosych. W 28 r. życia został wysłany na misję do Indyi, gdzie go znano pod imieniem Florencyusza a Jesu Nazareno. W 1748 r. został mianowany bpem areopolitańskim i koadytorem wikar. apłskiego werpolitańskiego. W 1750 r. objął zarząd wikaryatem. † 1773 r. (Por. *Misyje katolickie*, 1912, 34).

Szostowicz Urban od św. Michała, pijar. Ur. w województwie krakowskim w r. 1746, po ukończeniu nauk był prof. w wielkim konwiktie w Warszawie i wychowawcą Jana Małachowskiego, syna wojewody sieradzkiego. Z powodu słabego zdrowia, za pozwoleniem przełożonych osiadł u hr. Małachowskiego i otrzymał beneficjum w Końskiem, gdzie † w r. 1792. Przełożył wierszem polskim *Poezye liryczne* Stanisława Konarskiego, w Warszawie 1778, in 8-o wydane; nadto utwór wierszem *na dzień Popielca*, treści moralnej również po polsku. (Por. Bielski, *Vita et scripta quorundam e Congr. cler. Reg. Sch. Piar.*, Varsaviae, 1812, s. 174).

Szpaderski Józef, ks. Ur. w r. 1816 w Skaryszewie, uczył się u Pijarów w

Radomiu, duchowne nauki odbył w seminarium sandomierskiem i w Akademii duchownej warszawskiej, którą ukończył w r. 1840 ze stopniem kandydata teologii; wysw. na kapłana w 1839 r. pracował jako nauczyciel religii w Końskiem, następnie przez lat 2 jako regens kon-systorza sandomierskiego; w r. 1848 został proboszczem w Bedlinie, później w Osieku. Powołany w r. 1858 na prof. patrologii i homiletyki do Akademii warsz. pełnił te obowiązki przez lat 9 t. j. do r. 1867. Owocem tych wykładów było 2-tomowe dzieło *O zasadach wymowy kaznodziejskiej*, Kraków, 1870, 8-o. Ks. S. † w r. 1876 w Warszawie. Oprócz wymienionego dzieła napisał ks. S. *Lud wiejski, jego religijność, moralność i byt materialny*; *Katechizm*, Warszawa, 1865, wyd. 2-e; *Mały katechizm*, tże, 1869, 2 wyd.; *Książka do nabożeństwa dla uczącej się młodzieży*, tże, 1867; *Nauka moralności*, młodzieży polskiej poświęcona, tże, 1864; *Wykład nauki moralności*, Kraków, 1869; *Kazania*, Kraków, 1875, t. 3; *Homilie i nauki niedzielne do użytku plebanów i kaznodziejów*, tże, 1876, t. 2; *Nauki o męce Pańskiej* i mowy przygodne, tże, 1875; *Patrologia*, tże, 1879, 3 t.; i inne. Ks. S. pisywał też dużo do czasopism katolickich: *Pamiętn. relig.-mor.*, *Przeglądu Katolickiego*, *Czytelnia niedzielnej Zorzy* itd. (Por. Pleszczyński, *Dzieje Akademii duch. w Warszawie*, Warsz., 1907, s. 1390—40; Pelczar, *Zarys dziejów kazn.*, Kraków, 1896, t. 2, s. 390).

X. J. N.

PODRĘCZNA ENCYKLOPEDIA KOŚCIELNA.

PODRĘCZNA
ENCYKLOPEDIA KOŚCIELNA

OPRACOWANA

pod kierunkiem ks. ks. Józefa i Romana Archutowskich,
Aleks. Fajęckiego, Jana Niedzielskiego, Antoniego i Adama
Szymańskich, Andrzeja Wyrzykowskiego i redaktora ks. D-ra
Zygmunta Chelmskiego.



S.—T.—U.

Tom XXXIX—XL.



WARSZAWA, LUBLIN, ŁÓDŹ
Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa
KRAKÓW — G. Gebethner i S-ka

—
1914.

Za pozwoleniem Władzy duchownej.

S.

Szpital (hospitale, hospitium, ξσνόν, ξενοδοχεῖον, πτωχεῖον) ogólna nazwa dobroczynnych instytucyj, tworzonych z celem przyjsia z pomocą chorym, bezdomnym, podrzutkom, sierotom itp. Poganie, a nawet Żydzi szpitali nie znali, choć prawo Mojżesza opiekę nad chorymi nakazywało (Deut. c. 15, 11); z Chijaństwem wzięty one swój początek, nauka Chrystusa do litości nad słabymi nawoływała. W pierwszych wiekach nieszczęśliwi musieli poprzestawać raczej na opiece domowej, spełnianej przez dyakonów, a dopiero po Konstantynie W. poczęto tworzyć jeden za drugim zakłady, przypominające obecne szpitale, przytułki, domy sierot itd. Stosownie do celu, któremu służyły, przybierały rozmaite nazwy. Były więc: Brechotrophia czyli przytułki dla niemowląt; Orphanotrophia, przytułki dla sierot; Nosocomia, szpitale dla chorych; Xenodochia, schronienia dla podróżnych; Gerantocomia, przytułki dla starców; Ptochotrophia, przytułki dla ubogich. Bpi, pomni zaleceń Pisma św. (św. Paweł 1, Tim. 3, 2) wznosili w swych stolicach gospody dla obcych, a w dyakoniach dawali opiekę ubogim, a domy te stały się w krótkim czasie tak liczne, że za ces. Justyniana na Wschodzie i za rządów pza Grzegorza W. na Zachodzie nie było prawie miasta bpiego, któreby nie posiadało jednego lub więcej ksenodochjów. Nawet świeccy niejednokrotnie byli fundatorami S-i (por. Thomassinus, *Vetus et nova Ecclesiae disciplina*, p. 1, l. 2, c. 89; Uhlhorn, *Die christliche Liebes-*

thätigkeit in der allen Kirche, Stuttgart, 1882, 317). Pierwszym przykładem egzempcyi S-a z pod władzy bpa jest przywilej, wydany przez pza Grzegorza W. dla S-a w Autun (Gregor. M. Epist. lib. 11, 10). Od X w. począwszy ze S-i ogólnych zaczęto wyodrębniać zakłady dla poszczególnych rodzajów nędzy i tworzyć oddzielne domy dla chorych, oddzielne dla starców, oddzielne dla podrzutek, ubogich itd. (Cod. Justin, *Lib. 1 de sacrosanctis ecclesiis*, t. 2, lex 22). Oprócz S-i bpich istniały już w V w. Se i apteki przy klasztorach, a niekiedy nawet (w VI w.) odrębne domy dla niewidomych, dla trędowatych (Chrizost., *Homil. 1, 72 in Math.*; Bolland., *Act. SS.* pod d. 11 stycznia 1, 689, 691; pod d. 22 lutego, t. 3, 292; Cassianus, *Collat. 14, c. 4; collat. 18, c. 7; collat. 24, c. 20*), wreszcie zarządzenia sob. Lateran. III (c. 2, X, 3, 48).

Se od początku miały charakter ściśle klny. Łączność Kła z dobroczynnymi zakładami i w tem się jeszcze przejawiała, że w ciągu średniowiecza władza sądowa nad viduae, pupilli, orphani et personae miserabiles (c. 26, X 5, 40) należała do Kła. Utrzymywały się te zakłady początkowo z darowizn założycieli. Gdzie tych środków nie starczało, tam uzupełniali je bpi poczęści z obłacyj wiernych, po części ze stałych majątków klnych, a w Gallii nadto z dzieściń (por. Szcześniak, *Dzieje Kła kat.*, Warszawa, 1909, t. 2, str. 240). W epoce Merowingów (w. VI — VIII) wskutek rozluźnienia dyscypliny klniej dobroczyn-

ność poprzednia nieco osłabła. Jeszcze tylko klasztory troszczyły się o ubogich i chorych (Conc. Germanic. r. 742, c. 7; Pertz, *Monumenta Germaniae III*, 1, 16), ale i te pod koniec VIII w. uległy ogólnemu zepsuciu. Dopiero pod rządami Karola W. przy ogólnej naprawie spraw klnych odrodziło się też dzieło dobroczynności klniej; przy klasztorach zwłaszcza monarcha ten polecił utrzymywać S-e czyli domy dla ubogich (Capitulare ecclesiasticum r. 789, 74) (Pertz o. c. 65); syn. Akwizgr. r. 817, c. 28 (Hefele, *Concilien-geschichte*, 4, 16). W każdym oddał mieście bpiem i przy każdym klasztorze męzkim i żeńskim stał S., obsługiwany przez kanoników katedralnych pod nadzorem bpa, a względnie przez mnichów i mniszki (Amalarii, *Lib. de institutione Canonicorum*; Harduin, *Concil IV*, 1056 i nast.; por. Hüllmann, *Geschichte d. Städte*, 4, 58). Po śmierci Karola W. († 814) i po podziale państwa przez Ludwika I Pob. (r. 817), wskutek niezgody między Karolingami i wskutek zewnętrznych przeszkód dawna gorliwość upadła, majątki klnę, z których utrzymywano S-e, skonfiskowano. W epoce Grzegorza VII cała troska o S-e pozostawała jedynie w rękach zakonników, którzy z ramienia Kłta pieczę nad chorymi spełniali. Tak trwało dość długie czasy.

Dopiero po reformacji państwo zaczęło sobie rościć pretensje do S-i, czynnik klny coraz bardziej z nich wyłączając. I dzisiaj prawodawstwo świeckie prawie we wszystkich państwach na tym samym stoi punkcie. S. podług tej zasady—to instytucja czysto państwowa. Że jest to nadużycie, samo przez się rozumie się; Kłt bowiem ma historyczne i zasadnicze prawo i do samodzielnego zakładania S-i, które jedynie pod względem sanitarnym i policyjnym podlegają państwu i ma też prawo do czuwania nad S-m przez świeckich założonym, o ile on służy za przytułek dla chorych katolików. I nad tymi Bóg opiekę powierzył ministrom swoim. Na tym poglądzie jest oparte i prawo sob. Tryd. o S-ch (por. *Conc. Trid.* sess. 22, c. 8, 9; sess. 7, c. 15; sess. 25 de ref. c. 8) i Instructio Benedictina o składaniu relacji o S-ch przez bpów i współczesne zarządzenia Kłta (por. Aichner, *Comp. juris eccles.* § 143).

Chęć opiekowania się chorymi pobudza i pobudza do dzisiaj liczne zastępy chi-

jan do łączenia się w specjalne z tym celem zakony i zgromadzenia, których liczba i obecnie jest niemała. Takimi byli na Wschodzie Parabolanie (ob. art. Bractwa kłne). Pierwsze bractwo szpitalne na Zachodzie powstało w Sienie, gdzie błog. Sorore (832—898) w S-u Maria della Scala, przez siebie założonym, utworzył zgromadzenie braci szpitalnych do obsługi chorych i nadał im regułę. Wnet potem powstały inne zgromadzenia. Słynni byli bracia szpitalni św. Antoniego (ob. art. Antoniści), a zwłaszcza w szpitalnictwie odznaczyły się zakony rycerskie jak Joannici (ob.), Krzyżacy (ob.) i w późniejszych czasach Elżbietanki (ob.), Aleksyanie (ob.), Siostry Miłosierdzia czyli Szarytki (ob.), Siostry szpitalne Opatrzności (ob. Lanoue Joanna), Dorotki (ob.), Genowefki (ob.), Siostry szpitalne albo Szpitalniczki (ob.), Obregoni (ob.), Anastazki (ob.) itd. Poza tem oddawali się pielęgnowaniu chorych i inne duchowne stowarzyszenia jak Saccophori albo Woronosi (ob.), bracia pokuty w Brukselli, Begwinki i Begwardzi (ob.) etc.

(Por. konstyt. pza Klemensa V *Quia contingit* z 1311 r. (c. 2 Clem. 3, 11); Ratzinger, *Geschichte der kirchl. Armenpflege*, 2 ed., Freiburg, 1884; Van-Espen, *Jus eccles. univ.*, P. 1, lit. 5, c. 1; Moy, *Archiv.*, t. 12, p. 195, 367; t. 13, p. 238; Alberdingk Thijm, *Geschicht. d. Wohltätigkeitsanstalten in Belgien*, Freib., 1887, 7; Berardi, *Comment. in jus can.*, l. 1, disc. c. 4; Cavagnis, *Institut. iuris publici*, Rom., 1883, 3, 190; Du Camp Maxime, *Die Wohltätigkeitsanstalten der christl. Barmherzigkeit in Paris*, z franc., Moguncya, 1887; *W. W.*, t. 11 i ob. art. Maryańskie zakony i zgromadzenia 8; *Enc. klna* Now., t. 28 i *Camillus z Lellis św.*).

X. A. F.

Szpitale w Polsce. W krótkim czasie po przyjęciu Chijaństwa i u nas szpitale budować poczęto. Idea opieki nad chorymi i budowania dla nich schronisk przeszła do Polski z Zachodu z zasadami katolickiej religii. Wspominają kroniki o św. Wojciechu, jako jedną część majątku swego wydzielał zawsze dla ubogich, a podobnie czynił i św. Stanisław,

bp krak. (por. *Vita S. Stanislai Joannis Longini de an. 1465, impressa*, Cracoviae, an. 1511). Co do faktycznego istnienia S-i, to jako najpierwszy co do daty powstania historia notuje S. w Poznaniu św. Jana Jerozolimskiego (Maltński), założony przez Mieczysława Starogo ok. r. 1170, przez Joannitów obsługiwany. W następnych czasach zakładanie S-i było bardzo częste; o wszystkich z nich tu mówić niepodobna, ograniczyć się musimy do krótkich zaledwie wzmianek. Myślał o pobudowaniu S-a bp krak. Pełka, ale śmierć († 1207) stała się wykopaniem planu na przeszkodzie, nie udało się to i bpowi Wincentemu Kadłubkowi, dopiero Iwo Odrowąż 1200 r. założył S. w Prądniku, gdzie przetrwał do 1244 r., przeniesiony stąd do Krakowa za bpa Prandoty. Dozorowali chorych zakonnicy św. Ducha z Wienny czyli de Saxia, zwani u nas Duchaczami (ob.). I królowie i panowie mogli przykładać się ofiarami swemu do powstawania nowych S-i. Tak Henryk I Brodaty w 1214 r. założył S. św. Ducha we Wrocławiu, a Żegota, kasztelan krak. w 1222 r. w Sandomierzu; książę zaś Przemysław Wielkopolski i Bolesław kaliski fundowali S. w 1243 r. w Gnieźnie, powierzając go opiece Miechowitów (ob.). Se od początku swego pozostawały pod dozorem bpów; składanie sprawozdań bpom o stanie S-i było zastrzeżone rozporządzeniami synodów (por. syn. z 1279 r. w Budzie; syn. piotr. z 1577 za arcybpa Mikołaja Dzierzgowskiego; list pasterski arcybpa Bernarda Maciejewskiego). Po uchwałach wydanych przez sob. Tryd. w sprawie S-i (sess. 25, c. 8) i bpi polscy odpowiednio wydają zarządzenia (por. syn. arcybpa Stan. Szembeka z 1720 r., Stan. Hozyusza, bpa pozn. z 1738, bpa plockiego M. Poniatowskiego i in. u Józefa Łukaszewicza, *Opis histor. kłów paraf. w dawnej dyec. pozn.*, Poznań, 1858). Słowem sprawa szpitalnictwa nie stała u nas gorzej, niż na Zachodzie.

Oprócz S-i powstawały u nas Bractwa Miłosierdzia (ob.), podobne do dzisiejszych tow. Dobroczynności. Ale żebractwa w Polsce, już nawet w dawniejszych czasach dość liczne, pomimo wszystkiego, wykorzystać one nie mogły. Tak wielu było żebraków, że w r. 1646 ks. Adam ze Słopska, wikaryusz przy kle-

św. Jana założył nawet specjalne „Bractwo wspierania ubogich a przynaglania próżniaków zdrowych do pracy”. Statut tego bractwa zatwierdził bp pozn. Andrzej Szołdrski (ob.). S-e obsługiwane były przez zakonników lub zakonnice; w Polsce te trudy ponosili kanonicy regularni, miechowici, a na Litwie rochici (ob.); najwięcej wskazuje S-i było przy parafiach pod nadzorem proboszczów. Nigdy jednak S-i w Polsce nie było tyle, żeby całkowicie zadość czyniły potrzebom. W ostatnich jeszcze czasach statystyka pod tym względem przedstawia się bardzo smutnie (por. *Słowo*, 1904, n. 15; *Pamiętnik relig.-moralny*, Warszawa, t. 30, 183).

Rozpatrując dla szybszej orientacji historię szpitalnictwa w Polsce dycezyami, zauważymy, że Gniezno samo w przeszłych czasach miało kilka S-i. Po między nimi założony przez książąt Przemysława i Bolesława (ob. wyżej), S. św. Anny z 1497 r. stał się dwukrotnie państwą płomieni; S. św. Ducha, założony przez mieszczan, zgorzał w XVIII w.; S. z kłm św. Łazarza, przez arcybpów gnieźn. fundowany, 1613 r. przez ogień zniszczony. Poza tem w dycezyi gnieźnieńskiej były S-e: we Wrzesni fundacyi Wrzesińskich, w Pobiedziskach fund. Władysława Jagiełły, w Klecku, przy nim kłm św. Ducha, przez ks. J. Słowińskiego w r. 1740 założony; w Trzemesznie, fund. ks. Mich. Kosmowskiego; w Kcyni z 1637 r., przez ks. P. Odorowskiego założony; w Sławnie z 1697; w Żninie, w Łeknie z 1444, fundowany przez Trojana, dziedzica Łeknia; w Koninie, w Kole, w Brudzewie z 1480 r. fund. Wojciecha Rogalińskiego; w Słupcy z XVI w. i drugi z r. 1420 przez arcybpa Mikołaja Trąbę założony; w Sapolnie z XVII w., w Szydłowie (ob. art.), w Golan-czy, w Szubinie, w Janowcu, w Łobżynicy z XVIII w., w Inowrocławiu, w Kobylinie z 1434; w Krotoszynie, w Wyganowie, w Pleszewie i w w. in. miejscach.

Dyec. krakowska już w XIII w. posiadała pierwszy S. najprzód w Prądniku, potem w Krakowie się mieszczący (ob. wyżej). O innych S-ch dawniejszych i obecnie istniejących ob. w art. Kraków (t. 21 i 22). Z prowincjonalnych S-i, zawdzięczających swe istnienie miło-

sierdzu chijańskiemu, historia przytacza: w Sławkowie z r. 1298 fund. bpa Jana Muskaty († 1320), w Sandomierzu (ob. niżej), w Wiślicy, w Opatowie, w Słupi, w Nowym Sączu z 1410 r. staraniem Wład. Jagiełły, w Stężycy z 1510 r. fund. Zygmunta I (ob. art. Krak. dyec.).

W archid. poznańskiej w samym Poznaniu były Se św. Wawrzyńca, św. Barbary z XV w., św. Mikołaja w 1756 r. założony, w parafii św. Małgorzaty z 1596 r., w par. św. Magdaleny S. dla chorych księży z r. 1518 fundacyi Jana Lubrańskiego. S. ten w 1521 r. bp Piotr Tomicki połączył ze S-m św. Gertrudy, który ufundowała Gertruda Pestłowa. W 1571 r. S. ten oddano Jezuitom. Przy kle św. Jana Jeroz. kawalerów maltańskich, zbudowanym 1170 r. przez Mieczysława Starego były dwa Se. Poza tem w mieście tem istniały liczne domy dla podrzutków, chorych lub niedołężnych kapłanów, dla sierot przytułki i ochronki. I dzisiaj w Poznaniu jest również kilka zakładów dobroczynnych, obsługiwanych przez szarytki i Elżbietanki; w par. św. Jana jest S. starców. Oprócz tych, jak pokazuje *Brevis Descriptio Historico-Geographica Ecclesiarum Archid. Gnesnensis et Posnaniensis*, Gnesnae, 1888, w dyec. poznańskiej były, a nawet tu i owdzie do dziś jeszcze dotrwały Se w par: w Czarnkowie, w Uściu, w Pile, w Białej, w Trzciance, w Skrzetuszu, w Wałczu, w Tucznie, w Wieleniu, w Luboszu, w Budzynie, w Margoninie, w Chodzieżu, w Buku, w Tarnowie, w Ceraadzu, w Słupi, w Mosinie i w licznych innych parafiach (por. *Wizyty bpów w poszczególnych parafiach* oraz *Encykl. klna Now.*, 28, w art. „Szpitale w Polsce”). Poza tem dekanat śremski miał dwa Se w Śremie: jeden z końca XVI w. fundacyi Jana i Andrzeja braci Barskich, drugi przy kle kolegiackim z pierwszej poł. XVIII w. wystawiony przez ks. M. Łękowski; w Domachowie z 1586 r., wybudowany przez ks. Andrzeja Krajewskiego; w Gostyniu z 1300 r., w Świerczynie, w Krzywiniu z 1535 r., zbudowany przez opata Benedyktynów Mik. Wależyńskiego; w Lubinie, w Brodnicy, w Dolsku, fundacyi Andrzeja z Bnina,

bpa pozn. († 1479). W dek. krobińskim, w samej Krobi były dwa Se: jeden z 1513 r., drugi przy kle paraf., fundowany przez Stan. Konarzewskiego. Były też w tymże dekanacie Se w Żytowiecku, w Oporowie, w Pawłowicach, we wsi Kłoda, dwa Se w Pońcu, w r. 1646 połączone w jeden. W dek. jutrosińskim były Se w Jutrosinie przy kle św. Krzyża; w Miejskiej Górcw Konarach w XVI w., w Kołaczkowicach, w Pempowie. W dek. koźmińskim były Se w Koźminie, już w 1419 r. wspominany, w Dobrzycy, w Borzęczkach, w Ostrowie, w Wysocku, w Odolanowie, w Rozdrażewie, przez Jana Rozdrażewskiego, kasztelana pozn. założony, w Lutugniowie, w Wielowsi, ok. 1655 r. zbudowany przez ks. Adama Kleyszczyckiego i w Mokronosie. Dek. borkowski posiadał Se w Borku, w Rusku, w Cerekwicy, w Jarczewie, w Górze, w Panience i w Mchach. Wszystkie one prawie powstały w XVI i na początku XVII w. W dek. szmigielskim Se były w Szmiglu, fundacyi Rafała Leszczyńskiego w 1547 r., w Kąkolewie, w Osiecznie z 1436 r., fundacyi Macieja Borka i w Przemencie z XIII w. Dek. kościański miał trzy Se w samym Kościanie (obecnie jest tylko jeden), w Wonieściu, w Czaczu, w Wilkowie, w Głuchowie, w Gołębinie, w Błociszewie i w Bonikowie. Miały też po kilka Si dekanaty nowomiejski (w Nowem Mieście, Dębnie, Pogorzeli, Zerkowie, Wielkowi); wschowski (we Wschowie, Kaszczorze, Brennie); leszczyński (w Lesznie z 1645 r., Świeciechowie, w Włoszczowicach); zbąsiński (w Pszczewie, Zbąszynie z 1615 r., w Międzyrzeczu z 1536, w Bledzewie, Goraju, w Babimoście, w Trzcielu); lwówecki (w Lwówku z 1430 r. przez Sędziwoja Ostroroga założony, we Wronkach, w Ostrorogu, w Ottorowie, w Duszniakach, w Wytomyślu, w Pniewach z 1450 r. fundacyi Jana Pniewskiego, w Luboszu, w Kamionnie, w Sierakowie, w Skrzypsku, w Biezdrowie) i grodziski (w Grodzisku 2 Se, w Wielichowie, w Kębłowie z 1451 r., w Wolsztynie, w Obrze z 1719 r. i w Kopanicy).

Archid. warszawska. Warszawa miała kilka S-i. Pomiedzy nimi S. św. Ducha i P. Maryi w teje par. przez Janusza i zone jego Danute, ksiazat mazowieckich, w 1388 r. zalozone. W czasach nastepnych oba S-e połączono w jeden i umieszczono na Przyryнку nowomiejskim. Dzisiaj na miejscu tego S-a istnieje schronienie dla kobiet. Drugi S. św. Ducha, zalozony przez Anne, ks. mazowiecka w 1444 r. miešcił się pierwotnie przy ul. Piwnej obok kła św. Marcina. Do r. 1458 postuge religijną w tym S-u pelnili Augustianie, nastepnie mansyonarze kolegiaty warsz. W r. 1684 ks. Szczuka, prowizor S-a, wybudował nowy S. i wprowadził do niego Siostry miłosierdzia. S. miał z zapisu króla Zygmunta utrzymywac 12-u młodzieńców szkolnych dla pelnienia poslug przy odprawianiu nabozeństw. W późniejszym czasie S. przeniesiono na ulicę Gołębia, w końcu na ul. Elektoralną (por. dr. Groer, *Opis szpitala św. Ducha*, Warsz., 1872; *Pamiętnik relig.-mor.*, Warszawa, 4, 2, 192). S. św. Łazarza, który był zarazem przytułkiem dla opuszczonych, jak się to podówczas wszędzie praktykowało, zalozył kaznodzieja króla Zygmunta III, ks. Piotr Skarga S. J. w 1591 r. Zalozył on w Krakowie „Bractwo miłosierdzia”, któremu nastepnie w Warszawie powierzył prowadzenie S-a św. Łazarza (ob. art. Skarga Piotr S. J.). Dom narozny przy ulicy Piwnej i Dunaju, gdzie i dotychczas jest wyobrazenie na kamienicy Łazarza z ranami, lizaniami przez psy, był pierwotnie na ten cel przeznaczony. Potem miešcił się przy ul. Mostowej. Do S-a tego przyjmowano rakowatych i dotkniętych trędem, chorych na wilka i wenerycznych. Chorych ostatnich, ze wzrostem miasta, zjawiało się najwięcej, tak, iż już w w. XVIII, mianowicie w r. 1756 przeznaczono ów S. dla nich wyłacznie z zastrzeżeniem jednak, „aby w tym właśnie S-u św. Łazarza zawsze przytułek mieli nieuleczalnie chorzy na raka”, co do dziś dnia istotnie ma miejsce. S. św. Łazarza 1832 r. z ul. Mostowej przeniesiono na Bracką (pl. św. Aleksandra) wprost kła, skąd dopiero w r. 1841 przeniesiono go na ul. Książęcą, gdzie go widzimy po dziś dzień (por. dr. Fr. Gedrojc, *Rys historyczny S-a św. Łazarza*, Warszawa, 1897; czasopismo *Zdrowie* z 1912 r. w n. 9 w art.

dra J. Jaworskiego: „O zasługach Skargi w dziedzinie szpitalnictwa”). S. św. Rocha na Krakowskim-Przedmieściu zalozony 1707 r. przez bractwo św. Krzyża i staraniem ks. Bartłomieja Tarły, prob. kła św. Krzyża (1686—1710), wizytatora księży Misyonarzy, a do 1716 r. bpa poznańskiego. S. sierocy św. Benona, zalozony za Władysława IV. S. Ks.Ks. Bonifratrów w 1650 r. zalozony dla umysłowo chorych przez Bogustawa Leszczyńskiego. Początkowo miešcił się przy ul. Leszno. Nastepnie Morsztynowie przeniesli go na miejsce, gdzie obecnie miešci się Saski ogród. Dopiero król August II, chcąc rozszerzyć ogród, przeniół go tam, gdzie do dziś istnieje. O.O. Bonifratrzy obslugiwali S. do r. 1867; obecnie obsluga jest świecka i Siostry miłosierdzia (por. Rothe, *S. św. Jana Bożego*, Warszawa). S. Dzieciątka Jezus powstanie swoje zawdzięcza francuzowi ks. Piotrowi Baudoin (ob), misyonarzowi, który przybył do Warszawy w 1717 r.; nauczyszwy się języka polskiego, oddał się spełnianiu poslug cierpiącym; na placu później Wareckim w latach 1754—57 wybudował obszerny S., przeniesiony w końcu XIX w. na plac świętokrzyski. Jest to największy ze S-i polskiej stolicy (por. W. Gomulicki, *Opowiadania o starej Warszawie*, Warsz., 1900, str. 29 i nast.). Poza tymi głównymi S-i Warszawa posiada jeszcze cały szereg S-i, przytułków i lecznic, powstałych już w późniejszych czasach. Takimi są S-e: paralityków, obecnie im. Sobańskiego przy ul. Nowowiejskiej, (zalozony staraniem swiatobliwej niewiasty Piłsudskiej) i za rogatką Belwederską (fund. Wł. hr. Czarneckiego), szpitalik dziecięcy przy ul. Kopernika, fund. Augustowej hr. Potockiej i dra Ant. Sikorskiego, S. ofthalmiczny na Smolnej, S. wolski i drugi za rogatkami Wolskimi dla chorób zakaźnych; Przytulisko przy ul. Wilczej № 7, powstałe w 1858 r. staraniem p. Franc. Robaczewskiej, Sanatorium św. Józefa przy ul. Hożej, powstałe z inicjatywy i staraniem p. Kaz. Gruszczyńskiej w 1910 i prowadzone przez „Tow. pielęgowania chorych p. wezw. św. Józefa”; Tow. opieki nad ubogimi matkami oraz ich dziećmi z przytułkiem dla położnic, Dom wychowawczy przy S-u Dzieciątka Jezus z inicjatywy również ks. P. Baudoin'a, Schronienie p. n. św. Franciszka Saleze-

go dla niezdolnych do pracy, także Schronienie p. im św. Stanisława Kostki przy ul. Dzielnej, gdzie i kilku starców-kapłanów znajduje przytułek, S. ewangelicki, S. żydowski itd. (por. Spiess, *Opis szpitala ewangelickiego*; Rosenthal, *Opis szpitala starozak.*). Oprócz S-i Warszawy miała i ma liczne zakłady dobroczynne jak ochronki, nazarety, schronienia dla starców i t. p. Licznymi zakładami opiekuńcze się warszawskie „Tow. Dobroczynności”, istniejące od r. 1814, a powstałe z inicjatywy i zabiegami hr. Zofii z Czartoryskich ord. Zamojskiej. Początkowo mieściło się ono częścią w zabudowaniach księży Franciszkanów, częścią w gmachu konwiktu pijarskiego przy ul. Miodowej. Do dzisiejszego gmachu po Karmelitanach, w Polsce „Bosaczkami” zwanych, na Krak. Przedm. przeniosło się w 1819 r. (por. W. Gomulicki, o. c., t. I, str. 139; *Kurier Polski* z 1904, 224). Działalność w duchu Chrystusowym w temże mieście i na prowincyi rozwijają i takie instytucje jak „Chrz. Tow. Ochrony Kobiet” z inicjatywy Gustawa hr. Przeździeckiego zapoczątkowane, „Tow. opieki nad nieuleczalnymi choremi”. Tow. to zawdzięcza istnienie swoje inicjatywie i staraniom p. Maryi Wrotnowskiej. Utrzymuje ono ambulatorya bezpłatne dla ubogich w różnych dzielnicach miasta (z tego dzieła powstało samo Tow.) oraz zakład dla nieuleczalnie chorych (przeważnie rakowatych) w Królikarni, powstały z funduszów dobroczynnego zapisu Aleksandry Augustowej hr. Potockiej oraz (głównie) ze szczydrości rodziny Pusłowskich, którzy na ten cel ofiarowali całą posesyę z budynkami, a nawet z kłem; „Warszawski Dom sierot im. Lenwała”, „Izby rzemieślnicze św. Antoniego”, powstałe z inicjatywy i staraniem ks. pref. Fr. Toporskiego, „Tow. św. Jadwigi”, „Schronienie dla nauczycielek” założ. 1882 r. przez ks. Chelmiczkiego i ś. p. Agnieszkę Helwich, obecnie w Zielonce, „Przytułki noc. i domy zarobkowe”, „Schronienie sług opieki św. Józefa”, „Zakład św. Kingi” (ze szkołą sług i kucharek), w podobnym kierunku działający, „Sale zajęć św. Antoniego” przy ul. Kaliksta. Podobne zakłady „Św. Rodziny” przy ul. Lipowej, które początek i istnienie swoje zawdzięcają ofiarności publicznej i niestrudzonemu zabiegom ks. prałata Siemca; „Tow.

Opieki nad ociemniałymi p. wezw. św. Antoniego”, z inicjatywy hr. Róży Czackiej w 1911 r. powstałe, „Tow. opieki nad chorymi niezamożnymi p. wezw. św. Antoniego”, powstałe staraniem hr. Julii Aleksandrowiczowej w 1912 r. (Tow. utrzymuje S. dla ubogich w połączeniu z ambulatoryem przy ul. Topiel) i inne liczne zakłady drobniejsze, prowadzone przez osoby życie swoje dla idei Bożej i na usługi bliżnich całkowicie poświęcające.

Poza Warszawą w dyecezyi były jeszcze S-e: w Gliniance, w Kołbie, w Kuflewie od XVI w., w Łowiczu, w Warce, w Cegłowie, w Mińsku z XVI w., w Tarczynie od r. 1549, założony przez Wojciecha Jeżowskiego, kasztelana warsz., w Grójcu, w Goszczynie, w Mogielnicy, w Gombinie, w Błoniu, w Kazuniu pod koniec XVI w. ks. Maciej Czerwinus kupił w tej wsi plac i na nim wystawił S.; w Nadarzynie, w Sochaczewie z 1457 r., w Piaseczynie, w Czersku, w Górze Kalwaryi (syn. dyec. Krzysz. Szembeka z 1720 r. ustanowił ten S. dla chorych księży. Jak długo istniał, niewiadomo), w Tomaszowie Rawskim r. 1891 otwarty, w Łęczycy, w Dąbrowicach, w Kutnie, w Sobocie, w Zgierzu z 1644 r. (fundacyi ks. Wawrzyńca Kowalczyka z Warty), w Piątku z r. 1477 (fundacyi arcybpa gnieźn. Jakóba z Sienna), w Bielawach, w Brzezinach (2 S-e), w Łowiczu kilka S-i. Jeden założył arcybp gnieźn. Wojciech Jastrzębiec przy kle św. Jana. W r. 1784 wystawiono tu dla księży emerytów dom murowany; gdy ten uległ zniszczeniu, kapituła w r. 1840 zbudowała nowe pomieszczenie. W ostatnich czasach dom przez rząd skonfiskowano (por. Gawarecki, *Pamiętniki hist. Łowicza*, Warszawa, 1844). Drugi S. dla starców przy kle św. Leonarda ufundował r. 1626 aptekarz łowicki, Andrzej Cebrowski. Przy tymże kle od r. 1740 istniał instytut dla 14 chłopców, zwanych Bartoszkami (ob.). Trzeci S. istniał przy klasztorze Bernardynów, założony przez arcybpa Jana Gruszczyńskiego w 1470 r. Oprócz tego były w Łowiczu bractwo miłosierdzia i Bank pobożny (Mons pietatis), obie instytucje przez arcybpa gnieźn. bogato uposażone. Miały też S. Rawa (ufundowany przez książąt mazowieckich),

Nowe Miasto, Inowłódz, Ujazd, Kamieńczyk, Chotomów, Dąbrówka, Radzymin, Skaryszew, Wieliszew, Tarchomin, Cygów, Klembów z 1705 r. i in.

Liczne też były S-e w dyec. kujawskiej. Relacya bpa Ant. Ostrowskiego z 1769 r. podaje ich liczbę na 41; relacya zaś bpa Józefa Rybińskiego z 1781 na 71. Sam Włocławek posiadał 2 S-e: jeden fundacyi bpa Stan. Karnkowskiego z r. 1569 p. wezw. św. Witalisa, drugi przy kle św. Jana. Obecny S. św. Antoniego istnienie swe od r. 1810 zawdzięcza ks. Józefowi Żórawskiemu, kanon. plock. Poza tem miał Włocławek jeszcze jeden S. wybudowany przez ks. Aleksandra Magnuskiego, ale w czasie wojen szwedzkich S. ten przestał istnieć. Miały też S-e Brześć Kujawski, Kruszyń, Kowal z czasów Kazimierza Jagiellończyka, Lubraniec, Radziejów (szpital wspominany już 1462 r.), Brdów, Izbica, Nieszawa, Raciążek, Służew, Bytów, Lubień, Chodecz, z XVI wieku, Przedecz, Strzelno, Uniejów (fundacyi arcybpa Jakóba Świnki 1283 r., tamże arcybp Łaski 1526 r. założył przytułek dla kapłanów-emerytów), Lutomiersk, Pabianice, Warta, Bużenin, Sieradz (od r. 1417 fundacyi Marcina Zaremby), Szadek odr. 1510, Grocholice, Widawa, Radomsk, Koniecpol, Skrzywna, Wyszomirsk, Jedlińsk, Kalisz (2 S-e: jeden najpewniej założony przez Wład. Laskonogiego i drugi św. Trójcy za czasów pruskich połączono z pierwszym); Rajsk, Iwanowice, Stawiszyn, Staw, Wieluń, Krzepice z 1750 r., Bolesławiec, Wieruszów, Piotrków trybunalski, Wolbórz (fundacyi mieszczanina Jana Wichera) (por. Ks. Stanisław Chodyński, *Monumenta historica Diocesis Vlodslaviensis, Varsaviae*).

W dyec. lubelskiej S-e istniały: w samym Lublinie jeden przy klasztorze Bonifratrów, z pobożnych ofiar, głównie Mik. Zebrzydowskiego, pobudowany, drugi S. kolegiaty św. Mikołaja, trzeci z r. 1342 przy kle św. Ducha, czwarty S. Sióstr Miłosierdzia z 1611 r. ufundowany przez St. Garwaskiego, starostę gostyńskiego i kasztelana plock, piąty S. Braci Miłosierdzia z 1649 r. prze-ważnie dla obłąkanych, z fundacyi bpa

Mik. Świrskiego, dalej S. Tow. Dobroczynności przy ul. Zamojskiej, S. św. Józefa w r. 1832 założony, S. ewangelicki i żydowski. W innych miejscach poza Lublinem ważniejsze S-e były: w Krasnymstawie z 1465 r., w Surchowie, Turobinie, Uchaniach, w Dubience (fundacyi Kaz. Wydźgi 1754 r.), w Chełmie, w Łęcznej, w Pawłowie S. ubogich fundował 1624 r. Mac. Mogilnicki, w Puchaczowie, w Sawinie, w Kazimierzu, w Kurowie, w Garbowie z 1666 r., w Markuszewie (fundatorką była Opalińska z Bnina 1608 r.), w Baranowie, Puławach, Lubartowie, Czemiernikach, w Mełgwi, w Urzędowie, w Dzierzkowicach, w Kraśniku, w Bychawie, w Rybitwach, w Opolu, w Białej z funduszu hr. Jana Zamojskiego od 1646 r., w Bilgoraju, w Hrubieszowie (było kilka S-i), w Sterdyni S. niedgdyś pozostawał pod opieką Sióstr miłosierdzia, w Garwolinie i w Janowie bpim.

Dyec. plocka miała S-e w Płocku przy kle św. Trójcy, fundowany przez ks. Aleksandra, żonę Ziemowita, ks. mazowieckiego, ok. 1405 r. i św. Walentego, obsługiwany przez Dominikanów. Były jeszcze inne S-e i domy dla wdów, dla emerytów kapłanów, nie znanej jednak bliżej fundacyi. Poza tem we wszystkich prawie dekanatach, jak wskazują „Akta Wizyty Generalnej”, dokonywanej 1598, 1609, 1775, 1776 r. przez delegatów kanon. plock. J. Pawła Jaxa Bykowskiego, Narzymskiego, Lipińskiego, Arndta itd., były parafie, posiadające S-e niewielkie lub domy dla ubogich starców. Większe S-e posiadały parafie: pułtuska (ufundowany 1721 r. przez bpa And. Załuskiego), serocka, ostrołęcka (przy kle farnym zbudował S. ks. Stan. Zacharkiewicz), lipnowska, rypińska, przasnyska, mławska itd. (por. *Constit. et decreta Syn. dioec. Ploc. Pultoviae celebratae 1733*, ed. Varsaviae, 1735; Gawarecki o. c.).

Dyec. wileńska pierwszy swój S. w Wilnie zawdzięcza kanonikowi katedry wileńskiej, drowi med. Marcinowi z Dusznik w XVI w. przy kle katedr. p. wezw. Maryi Magdaleny. Mąż ten przykładem swoim pociągnął za sobą innych duchownych i świeckich. Powstały w

Wilnie stowarzyszenia dobroczynne i religijne zgromadzenia Rochitów (ob.), Maryawitów (ob.), Mons pietatis i inne. S-e i przytułki podlegały dozorowi duchowieństwa. Tak trwało do r. 1797. W tym czasie powstała „Komisyja szpitalna”, która zrewidowała fundusze szpitalne i przyczyniła się do ich zabezpieczenia. Na miejsce tej „Komisyji” od r. 1808 powstał z ramienia rządu nowy zarząd szpitalny p. t. „Magistratura Publicznej Opieki” (Prikaz obszczestwiennago prizrenja) pod prezydencją gubernatora. Pod przewodnictwem bpa Jana Niepom. Kossakowskiego z duchowieństwa i obywatelstwa powstało nowe stowarzyszenie p. n. „Tow. Dobroczynności wileńskiej” w r. 1817; istnieje ono do dziś. Oprócz S-a Maryi Magdaleny, który spłonął w r. 1748 i którego fundusze wcielono do S-a św. Jakóba, istniały jeszcze w Wilnie S-e: św. Trójcy (założony ok. r. 1536, spalił się r. 1749), św. Józefa i Nikodema, uczni Chrystusowych (w 1625 r. przez Jezuitów fundowany. S. ten ok. r. 1800 zgorzał), S. św. Łazarza przy kle św. Stefana (ok. 1600 r. założony z ofiar ks. Sym. Wysockiego i in.; S. ten od r. 1786 do 1864 pozostawał pod opieką P.P. Maryawitek, założonych w Wilnie za zgodą pza Benedykta XIV przez ks. Turczynowicza r. 1746), S. Bonifratrów przy kle św. Krzyża (fundacji bpa Abrahama Wojny 1635 r.; po kasacie Bonifratrów r. 1866 S. do 1903 był przytułkiem dla obłąkanych), S. Rochitów (założony r. 1705 przez Jana Jarołowicza), S. Sawicz z 1744 r., S. Dzieciątka Jezus (r. 1787 przez Jadwigę z Załuskich Ogińską założony), S. św. Jakóba, S. Antokolski, założony przez proboszcza ks. P. Korkonosa (1609—1632), dom księży emerytów, przez bpa Wołłowicza utworzony, S. ruski unicki Spaski, S. i bractwo św. Marcina z 1640 r. Mieli też w Wilnie i w innych parafiach swoje S-e Bazylianie, tak samo misyonarze, istniało kilka bractw i stowarzyszeń, mających na celu przychodzenie z pomocą ubogim (bractwo ubogich czyli Miłosierdzia przy kle św. Jana z 1636 r.; fundusz na ubogie panny i wdowy pobożne przy kle św. Jana; bractwo Bożego Ciała, skarbiec miłosierny (Mons pietatis) i skrzynka św. Mikołaja przy kle św. Jana w 1579 r. przez Skargę założone). Z powstaniem Tow. Dobroczynności w Wil-

nie powstały podobne w Nowogródku, Grodnie, Brześciu, Kownie, Mińsku, Słucku i innych miastach. Poza Wilnem większe S-e w dycezyji istniały jeszcze w Grodnie, w Kobryniu, w Szczuczynie liwewskim z 1742 r., w Tykocinie, w Międzyrzeczu, w Bielsku, w Szereszowie, w Łosicach, w Ciechanowcu (gub. grodz.) w 1786 r. założony przez Ossolińską (por. *Dzieje Dobroczynności wileńskiej*, roczniki; Bieliński, *Uniwersytet wileński*, t. 1; Ks. J. Kurczewski, *Bpstwo wileńskie*, Wilno, 1912).

W dyec. łucko-żytomierskiej były S-e w Łucku (w XVI w. był S. św. Łazarza i św. Ducha, zarządzane przez Bazylianów, później S. ubogich i dom sierot z 1829 r.), w Żytomierzu (fundacji bpa Józ. Załuskiego 1744 r.), w Ołyce (fundacji ks. Stan. Radziwiłła), w Kodniu, w Kamieńcu Podolskim, w Białej Cerkwi (por. syn. łucki bpa Rupniewskiego z 1726 rozdz. 26; Kotłubaj, *Galerya niemiecka*, Wilno, 1859 i ob. art. *Enc. podr* p. t. Łuck).

W dyec. chełmińskiej jak i w innych dycezyjach pruskich (pomorskiej, sambijskiej i warmińskiej) zaznaczyć musimy S-e w Chełmnie, w Pielplinie (założony przez bpa Jana Nep. Marwicza r. 1861), w Lubawie, w Dryczynie, w Grucznie, w Przysiorsku, w Mewie, (Gniewo). S-i zarządzają Elżbietanki, Siostry św. Franciszka, św. Karola Boromeusza. Tak w chełmińskiej jak i warmińskiej dyec. nadzór nad S-i i chorymi miał wielki szpitalnik z zak. krzyżackiego, zamieszkały w Elblągu. Szpitalnictwo podanych dycezyi wiele zawdzięcza bpowi Marciniowi Kromerowi (ob.), który dla opieki nad chorymi zajął nawet zgromadzenie Sióstr św. Katarzyny z głównym domem w Brunsberdze.

Dyec. wrocławska miała S-e: we Wrocławiu (św. Ducha, fundowany 1214 r. przez Henryka I Brodatego, św. Urszuli i 11000 dziewic z 1400 r., zabrany przez protestantów, S. św. Łazarza, prawdopodobnie z XIV lub XV w., dwa S-e i kł. Joannitów, S. św. Macieja i inne), w Cieszynie (S. Braci miłosierdzia, Elżbietanek i S. miejski), w Bytoniu, w Biskupcu, w Jeltsz (por. M. Morgenbesser, *Geschichte d. Hospitals und der Schule zum Heil. Geist zu Breslau*, Wrocł., 1814; *Pamiętnik*

relig.-moral., 28, 338 i ob. art. Wrocławskie bpstwo).

O S-ch we Lwowie ob. w artykule L w ó w i por. Ks. S. Barącz, *Pamiętnik dziejów Polsk.*, Lwów, 1855. W archidiecezyi zaś lwowskiej były S-e w Drohobyczu (fundacyi hr. Skarbka), w Buczacu, w Kochawinie i in. Istnieją też S-e ubogich w arch. obsługiwane przez liczne zgromadzenia zakonne jak: Seraficki, Józeficki, Siostry Opatrzności od św. Teresy, Franciszkan-ki od Adoracyi N. Sakr. (por. *Przegląd Katol.*, 1904, n. 21, 322).

O S-ch w dyec. stanisławowskiej ob. art. Stanisławów i Stanisławowska dyec.

Liczne też S-e posiadała dyec. przemyska, a i dziś ma ich kilkadziesiąt. W Przemyśle był S. św. Ducha w 1481 r. pobudowany i Bonifratrów, założony w 1678 r. przez Pawła Mniszka. W obrębie dyec. są S-e w Krasieczynie, własności ks. Sapiehów, w Kołaczycach, w Drohobyczu (fundacyi kr. Zygmunta I r. 1540), w Dubiecku, w Dynowie, Sedziszowie z 1488 r., w Świlczy, w Jarosławiu, w Korczyni, uposażony przez Henryka Firleja, w Łące (fundacyi Anny z Pilczy Opałiskiej z r. 1626), w Rzeszowie, w Starem Mieście, w Tyczynie, w Jasle, w Lancut, fundacyi Potockich, w Bieczu (S. ten fundowała 1395 r. królowa Jadwiga lub według innych uposażyła), w Ołpinach z 1585 r., w Brzozowie, w Sanoku z 1485 r., w Samborzu, w Krośnie i w wielu innych parafiach. W S-ch nowszych dozorują zgromadzenia religijne jak: Tercyarki św. Dominika, Felicjanki, Służebniczki, Tercyarki św. Franciszka, Siostry Rodziny Maryi, Służebniczki N. Serca Jezusa (por. *Kroniki dycezyalne przemyskie*).

O S-ch w Kielcach ob. art. Kielce. Poza Kielcami istnieją S-e w Stopnicy z 1835 r., w Jędrzejowie, w Będzinie, w Kurozwękach, w Olkusz.

O S-u św. Ducha w Sandomierzu ob. art. Sandomierz. W sandomierskiej dyec. (ob.) obecnie istnieje 7 S-i, w których nadzór nad chorymi mają Siostry Miłosierdzia (ob.). Dawniej było ich więcej. Miały S-e: Opatów (obecnie S. św. Jana), Bodzentyn, Opoczno (dziś ma S. św. Władysława), Radom (w XV w.) (dziś w Radomiu jest S. św. Kazimierza, przytułek dla starców,

ochrona, S. żydowski etc.), Hża, Janowiec, Kobylany (1770 r. założony przez Wład. Radnickiego), Szydłowiec, Kunów, Przedborze, Łagów i inne).

Dyec. tarnowska w dawniejszych czasach miała t. zw. S-e ubogich tj. przytułki, w których i kalecy i ubodzy i chorzy opiekę należną otrzymywali. Powstawały te domy z fundacyi dobroczynnych jednostek, które nieraz cały majątek na te cele zapisywały. Tak np. powstały dzięki fundacyi kaszt. Mikołaja Spytka Ligęzy r. 1612 S-e w Dąbrowie i Otfinowie. W Tarnowie mieszkający jego w początkach XV w. założyli S. ubogich. S. ten w XVIII w. dla braku środków, przez nieprzyjaciół zrabowanych, musiał upaść. Dopiero staraniem bpa Tischka w r. 1835 założono S. na przedmieściu Pogwizdów. Istnieją też S-e w Nowym Sączu i Bochni; pod zarządem proboszcza pozostały S-e w Podegrodziu i w Limanowej (por. *Encykl. klna Now.*, t. 28, art. ks. dra Fr. Leśniaka i ob. art. Tarnowskie bpstwo).

W dyec. augustowskiej albo sejneńskiej były S-e w Sejnach, w Łomży (były tu 2 S-e; pierwszy z XV w., w 1807 r. spalił się, w 1842 r. wybudowano nowy; drugiego ślady zaginęły), w par. Kołaki, w Zambrowie, w Zawadach, w Miastku, wie, Nowogrodzie; obecnie istnieje też S. w Szczuczynie Mazowieckimi w Kalwaryi.

W dyec. kamienieckiej był S. w Kamieńcu Podolskim, ale zburzyli go Turcy w XVII w. (ob. art. Kamieniec Podolski). Obecnie jest S. nowy. Poza tem w 1825 r. założyła S. hr. Potocka w Tepliku; S. w 1842 zamknięto. W Grodku gub. kamieniec. fundował S. Ujejski 1765 r. Co do innych S-i por. archiwa dycezyalne.

W archidyec. mohilewskiej mają S-e wszystkie większe miasta; dla katolików przeważnie były założone S-e: w Mohilewie, w Krasławiu z 1789 r. (fundacyi hr. Platerów), w Mińsku (założony przez bpa Dederkę), w Oświejsku (fundacyi hr. Konst. Helzenowej z 1759 r.). W Petersburgu mają swoje S-e i poszczególne narodowości; istnieje też przytułek katolicki dla dzieci (*Pamiętnik relig.-mor.*, 4², 437). W Rydze już na początku XIII w. był S., jak świadczy dokument bpa Alberta I

z 1220 r.; ok. 1300 r. już był S. św. Łazarza dla trędowatych przy kle św. Jana.

W dyec. żmujdzkiej (kowieńskiej) były S-e w Worniach (dla obłąkanych, przez bpa Antoniego Tyszkiewicza 1743 r. założony. Obsługiwali go Rachici, w temże mieście bp Łopaciński ufundował dom dla księży emerytów i zniedołężniałych starców; oprócz tego miały S. Kęstajcie (fundacyi Jana Antoniego Ryngajły z XVIII w. (por. Bp M. Wołoczewski, *Bpstwo żmujdzkie*, Kraków, 1898), Kowno (S. założony 1824 r. przez obywateli miasta) i Wojtkuszki (nowy S.).

Wiele aktów i synodów wskazuje również na to, że liczne były S-e w dyec. chełmskiej (ob. art. Chełmskie bpstwo obrz. gr. i łac.), kijowskiej, inflanckiej, połockiej i smoleńskiej (por. syn. kijowski r. 1764 bpa Józ. Andr. Załuskiego).

Do końca XVIII w. główna troska o S-e spoczywała w rękach Kła, duchowieństwa. Dopiero w 1842 r. nadzór nad funduszami szpitalnymi w Królestwie przeszedł do Rady głównej opiekuńczej i do Rad opiekuńczych szczegółowych, które w 1870 r. zastąpione zostały przez Rady dobroczynności publicznej gubernialne i powiatowe. (Rządowe postanowienia w sprawach S-i por. w rocznikach p. t. *Zdanie sprawy z działań szpitali i zakładów dobroczynnych w Król. Pol.* od r. 1833 i *Zbiory przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego* od r. 1866).

Do napisania tych uwag posłużył nam rzeczowy art. w *Encykl. kłnej* Nowodw. t. 28 pióra księży Janczaka i Zaremby p. t. „Szpitale w Polsce”. Oprócz tego por. Tomkowicz Stan., *Szpital św. Ducha w Krakowie*, Kraków, 1892; *Rys hist.-statystyczny szpitali i innych zakładów dobroczynnych w Król. Polsk.* w „Bibl. umiej. lekar.”, Warszawa, 1872; Głębocki Józ. Teod., *Zakłady ku ulżeniu cierpienia bliźnich, obecnie w Krakowie istniejące, z krótką wzmianką o dawniejszych, a dziś nieistniejących instytucjach tego rodzaju*, Kraków, 1852; tenże, *Dawniejsze zakłady dobrocz. krakowskie, t. zw. szpitale*, w „Pamiętn. Tow. Dobr. krak.”, Krak., 1868, n. 7—32; W. Zaremba, *Pogląd histor. na rozwój domów leczniczych w Wielkopolsce*,

„Dzien. Pozn. 1894, n. 134; *Szpital św. Jana w Gnieźnie*, „Gaz. Klna”, 1844; J. F. Kulesza, *Szpitale warszawskie z końca zeszłego wieku*, „Tyg. Lek.”, 1859, 13, 442, 450; A. Malinowski, *Rys historyczny rozwoju instytucji dobroczynnych i szpitali w Polsce*, „Zdrowie”, 1887 i w „Bibl. umiej. lek.”, t. 1, Warszawa, 1872; Adamowicz, *Zakłady dobroczynne w Wilnie w czasach przeszłych i dzisiejszych*, w Prakt. postrzeż. niektórych lekarzy, Wilno, 1862, zesz. 5, 169—188; J. Bartoszewicz, *Szpital Dzieciątka Jezus*, Warsz., 1872; J. Rolle, *Zakłady dobroczynne w dawnym wojew. podolskiem*, „Przegl. Lekarski”, 1867, 6; J. Tchórznicki, *Uwagi nad ustawą szpitalną Król. Polsk. z 1842 r.*, Warszawa, 1889; *Magistrat m. Warsz.*, Księga Pamiątk., Warsz., 1912 i in.

X. A. F.

Szpitalne siostry ob. Siostry szpitalne.

Szpitalne siostry św. Anastazego ob. Anastazki.

Szpitalne siostry Opatrzności ob. Lanoue Joanna.

Szpitalniczki od Ducha św., nazywane też Córkami św. Ducha (Filles de Saint-Esprit), dom główny mają w St-Brieuc. Początek dała im pewna pobożna wdowa, fundując r. 1706 dom w Plerin pod St.-Brieuc. W 1880 r. miały we Francji 1,232 siostry w 280 zakładach (por. Keller, *Les Congrég. Relig.*, Paris, 1880, 532 i nast.) Istnieją też szpitalniczki w Niemczech, gdzie mają domy w Koblenicy (Marienhof) i w dyec. trewirskiej.

Wzmianka w tem miejscu należy się również żeńskiemu oddziałowi tow. misyjnego od Słowa Bożego w Steyl, t. zw. „służebnicom Ducha św.”. W r. 1896 było ich 96.

Szpitalniczki Matki Bożej z Nancy ob. Maryańskie zakony i zgromadzenia 8.

Szpitalni bracia ob. Bracia szpitalni.

Szpot Dunin Tomasz, ks. T. J. Ur. na Litwie w r. 1644, wstąpił do zakonu w 1664; uczył gramatyki i humaniorów, przez pięć lat retoryki, filozofii, był od

r. 1688 do śmierci (24 stycznia 1713 r.) penitencjarzem polskim w Rzymie. Napisał: *Imago posthuma...* 1677, nadto w rękopisie: *Selecta quaedam ex R. P. Szpot S. J. historia interregni Poloniae* post fata Joannis III, 8-o (w bibliotece Sapiechów w Wilnie); *Collectanea historiae Sinensis* ab A. 1641 ad 1700, Romae, 1710 (w archiwach al Gesu w w Rzymie). (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 7, k. 1793; Janocki, *Spec. codic. M. S. S. Bibl. Zalusiana* 1752, 8-o; Poszakowski, s. 810 i 1007).

Szpungiański Jerzy, ks T. J. Ur. w Kurlandii w r. 1692 lub 1693, poświęcił się życiu zakonnemu w r. 1709; uczył humaniorów i retoryki w Wilnie, był przez 5 lat misyonarzem w Kurlandii, następnie prof filozofii i teologii w Wilnie, gdzie † w 1733 r. Napisał: *Hercules Aonio...* ad tragicas umbras deductus, Viennae, 1724; *Dispositio Imperfecti ad Optimum* seu Rudimenta Grammaticae Lotavicae. ad salutem et Perfectionem rudium Animarum etc., tże, 1732, 8-o; *Tydzień rozmyślenia owieczności*, tłum. z łacińskiego, tże, 1739; *Mowa Boska do serca zakonnika* na święte przez dzień albo ośm dni ćwiczenia duchownego itd. w polsk. języku odnowiona, Lwów, 1741, 8-a; Wilno, 1741, 16-a; Poznań, 1744, 8-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, t. 7, k. 1793 i nast.; Brown, *Biblioteka*, s. 399).

Szrubowski Franciszek, T. J., żmudzian. Ur. w Kownie w r. 1621; od r. 1638 jezuita, uczył gramatyki i teologii moralnej, przez lat 9 był misyonarzem; nieskalanego żywota kapłan pałał gorliwością o zbawienie dusz; przebywając przy rozmaitych kłach, pomagał kapłanom świeckim w ich pracy pasterskiej. Prawie codziennie miewał nauki dla ludu; po wsiach jeżdżąc nauczał katechizmu dzieci. Przez lat 9 był superyorem i przez 6 — rektorem. † w r. 1680 w Warszawie. Napisał *Katechizm* po litewsku w pruskim dialekcie i pomiędzy lud rozdał. Tenże *Katechizm maty dla dzieci* wydał po polsku w Wilnie 1679 r. Pisał też różne książeczki, pieśni, dyalogi po polsku i po żmudzku i bezpłatnie pomiędzy uboższych rozdawał. Cała Żmujdz po śmierci go opłakiwała. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 7, k. 1794; Poszakowski, *Hist.*

script. Soc. Jesu; Wołonczewski, *Bpstwo żmujdzkie*, Kraków, 1898, s. 156).

Sztandar ob. Chorągiew i Labarum.

Sztitny Tomasz ob. ze Szczytna Tomasz.

Sztuka kościelna ob. Architektura, Styl, Malarstwo, Rzeźba, Śpiew.

Sztulc Wacław Świętopełk, ks. poeta, historyk kłny i publicysta czeski. Ur. 1814 r. w m. Kłodnie; nauki pobierał u Pijarów w Nowem Mieście i w Pradze, po ukończeniu których poświęcił się stanowi kapłańskiemu. Jako kapłan spełniał obowiązki katechety, proboszcza, wreszcie wszedł do kapituły w Pradze i tu jako prałat w 1887 r. zakończył życie. Wielkie są zasługi ks. S-a jako publicysty i bojownika sprawy Kł. Współpracował w czasopismach *Pozor* (Baczność), *Blahovest* i w kalendarzach, jak *Pontnik z Prahy*. Był też znakomitym kaznodzieją i płodnym autorem dziełek dla ludu i młodzieży. Polscy poeci jak Zyg. Krasiński, Lucyan Siemiński, Odyniec, a zwłaszcza Mickiewicz znaleźli w nim sumiennego i wiernego tłumacza utworów swoich na język czeski. Z oryginalnych poetyckich utworów ks. S-a ważniejsze: *Ceske dumy*, 1867; *Harfa Sionska*, 1868; *Perly niebieskie*, 1865; *Z palace a klastera*; *Padesáte bajek*, 1868, 4 wyd., zbiór bajek, przypominający Jachowicza; *Pomnenky na cestách života*, 1845, wspomnienia z życia. Wydał też żywoty św. Cyryla i Metodego, św. Wojciecha i św. Prokopa. Po polsku napisał *Słowa wieszczce Polaka, wyrzeczona w r. 1846* (por. Streicher, *Bibl. pol.*). Ks. S. był przyjacielem Polaków, z wieloma w zażytych pozostawał stosunkach. (Por. Dr. J. F. Nowakowski, *Ks. S. kan. wyszehradski, tłumacz Mickiewicza na język czeski*, Warsz., 1862; *Encykl. powsz.* Orgelb., t. 24; W. Czajewski, *Hist. literatury czeskiej od czasów odrodzenia*, Warszawa, 1886; *Enc. kłna Now.*, t. 28; *Tygodnik Ilustr.* z 1887 r., t. 10, str. 101; *Bibl. Warsz.*, 1887, str. 499).

X. A. F.

Sztunda (rosyjska) jest to nazwa sekty rosyjskiej o podkładzie racjonalistycz-

nym; jest ona zlepkiem pojedynczych błędów rozmaitych sekt protestanckich, zabarwionym baptyzmem. Powstała i rozwinęła się na południu Rosyi, wśród kolonistów niemieckich, a stamtąd rozszerzyła się dalej. Początki S-y odnoszą się do 1845 r., kiedy protestancki pastor Karol Bonekempfer, osiadłszy w niemieckiej kolonii Rorbach, charkowskiej gub., rozpoczął swą pracę. Grunt podatny znalazł on wśród kolonistów niemieckich. Rozdawał egzemplarze Pisma św., zachęcał wszystkich do czytania go i samodzielnego tłumaczenia. W niektórych ważniejszych wypadkach sam występował w roli kierownika podczas wspólnych posiedzeń—Sztundami zwanych. Te wyjaśnienia Bonekempfera były odbiciem jego protestanckich poglądów. W ten sposób S-y—zebrania—stały się środkiem agitacyjnym. Nowy ruch przyjął się łatwo; niezwykle szybko udzielił się włościąnom rosyjskim, którzy chętnie garnęli się na zebrania. Temu prądowi o charakterze protestanckim cechę baptystyczną nadał nowy agitator, misyonarz baptystów kupiec angielski Onkien; od tej też chwili S. szerzyła się w sposób niebywały. Z Rorbachu liczni apłowie roznieśli jej naukę po całej gub. chersońskiej, a stamtąd w latach 1865—1867 objęła ona gub. kijowską, podolską, ekaterynosławską, wołyńską; w latach następnych jej akcja dosięga jeszcze większych rozmiarów; obecnie jest ona prawie we wszystkich gub. Rosyi Europejskiej i azjatyckiej; lata ostatnie są dla niej latami niezwyklego pochodu zwycięskiego.

Niebywały swój rozwój zawdzięcza S. z jednej strony działalności Cerkwi prawosławnej, w której przy zewnętrznej formie w wielu wypadkach zabrakło ducha; dusza rosyjska z natury mistyczna, religijna, nie znalazła zupełnego zaspokojenia w Cerkwi, której przedstawiciele, spełniając obrzędy, nie zadowalniali jej, szukała więc pokarmu w luźnych zasadach protestantyzmu. Z drugiej zaś strony do jej zwycięstwa przyczyniła się, obok gorącego ducha i zapału jej pierwszych apłów, sprężysta organizacja. Na czele każdej gminy stoi presbyter i dyakon, których obowiązkiem zaspakajanie potrzeb religijnych członków gminy. Kilka gmin tworzy cerkiew, na której czele stoi starszy presbyter. Ten, obok obowiązków presbytera w swojej gminie, troszczy się

o rozszerzanie nauki przez rozsyłanie książek i broszur, dostarczanie propagatorom pieniędzy; sam odwiedza gminy, spełniając urząd sędziego i doradcy. Na czele zaś wszystkich cerkwi stoi konferencya czyli doroczny zjazd przedstawicieli wszystkich gmin. Pomimo niezwykle ścisłej jednoci sztundystów w sprawach zarządu, brak im jednoci w dziedzinie dogmatycznej. S. z zasady toleruje najrozmaitsze poglądy religijne. Urzędowo jej zasady skreślone są w 15 artyk. zatytułowanych „Wierouczenie Kosiakowskich Sztundystów”, a które są dosłownem tłumaczeniem hamburskiego wyznania baptystów, zatwierdzonego w 1849 r. Zgodnie z poglądem protestanckim opiera się S. na Pismie św., wyróżniając szczególnie Nowy Testament. W jego zaś tłumaczeniu nie krępuje się żadnemi zasadami. Dowolność panuje zupełna. Również przyjmuje naukę o trzech Sakramentach św. (Chrzt, Pokuta, Komunia św.), ale nadaje im znaczenie protestanckie np. Najśw. Sakrament nie jest Ciałem i Krwią Pana Jezusa, ale jest symbolem Ciała i Krwi Chrystusa. Nabożeństwa sztundystów są niezwykle proste. Na nabożeństwo zwyczajne, odprawiane co niedziela, składa się odczytywanie Pisma św., modlitwa i śpiew; w większe uroczystości i w każdą pierwszą niedzielę miesiąca odbywa się nabożeństwo z łamaniem chleba; podczas tego nabożeństwa przypominającego ostatnią wieczerzę Jezusową obecni przystępują do „Komunii”.

Stosunek S-y do Cerkwi i rządu rosyjskiego jest wrogi; natomiast sympatyczny do Niemców. Ten to wrogi kierunek S-y zmusił rząd do wydawania przeciw nim surowych przepisów; mocą prawa z 1894 r. sztundystki zaliczeni zostali do sekt bardzo szkodliwych dla państwa. Dopiero w 1905 r., po ukazie tolerancyjnym, nastały dla nich czasy spokojniejsze.

S., jak wszelka sekta, oparta na dowolnem tłumaczeniu Pisma św., nie uchroniła się od podziału na mniejsze sekty. Już ok. r. 1875 w jej łonie powstały sekty: młodosztundystów, adwentystów i mawełanców, którzy, na swój sposób tłumacząc zasady religijne, wytworzyli nowe środowiska religijne, z niechęcią patrząc na zwolenników starych zasad.

(Por. Ks. Dębiński, *Raskoł i sekty*, Warszawa, 1910, 94—100).

X. R. A.

Szulchan aruch jest nazwą księgi, zawierającej przepisy religijne i moralne dzisiejszych Żydów. Wyszła ona z pod ręki Józefa Karo; ur. się w Hiszpanii w 1488 r., skąd wskutek prześladowań przeniósł się na Wschód. Tam, w mieście palestyńskim Safeth, jako rabin, zajął się pracą autorską. Napisał obszerny komentarz p. t. *Beth Joseph* na księgę rabina Jakóba ben Aszer, której skrót stanowi księga *Szulchan aruch* (stół pokrty). Wyszła ona w Wenecyi w 1565 r. Kilkakrotnie poprawiana i drukowana znalazła powszechne przyjęcie na Wschodzie. Na Zachodzie i w Polsce stała się prawem dzięki poprawkom i zmianom, jakie do niej wprowadził rabin krak. Mojżesz Iserles (zm. 1573). (Por. Nussbaum, *Historja Żydów*, 4, Warszawa, 1900; Buchberger, *Kirchl. Handlex.*).

Szumborski Filip Felicjan, bp chełmski obrz. wsch. Ur. się w 1771 r. w Ostrogu na Wołyniu. Kształcił się u Bazylianów w Ostrogu i w ich zgromadzeniu pozostał. Na dalsze nauki wyjechał do Wenecyi, do seminarium pskiego, założonego w Brunsberdze dla unitów. Świecenia kapłańskie przyjął w 1798 r. Początkowo oddał się wychowaniu młodzieży, był nauczycielem prywatnym. W r. 1814 zbliżył się do bpa chełmskiego Ciechanowskiego, który go mianował swoim sekretarzem. Jednocześnie spełniał obowiązki zakonne: prowincyała, wizytatora Bazylianów. W 1824 r. za sprawą Ciechanowskiego, a za zgodą pza, został kapłanem świeckim; wszedł do kapituły chełmskiej, został jej archidykanem, a w 1825 r. oficyałem generalnym. Po śmierci Ciechanowskiego objął stolicę bpią. Sakrę bpią otrzymał w Chełmie w 1830 r. z rąk bpa-sufragana Siedleckiego, któremu towarzyszyli bpi łacińscy: sufr. lubelski Wojakowski i podlaski — Lewiński. Jako bp wziął się do pracy energicznie. Zwiedzał dyecezyę, dbał o podniesienie moralne wiernych; zajął się urządzeniem seminarium. W każdej sprawie zasięgał rady kapituły, a głównie trzymał się wskazówek swego zacnego doradcy ks. Szymańskiego, b. profesora Akademii duch. Za ujemną cechę poczytują mu wyniesienie do wyższych godności duchownych dwóch księży niemo-ralnych: Bilewicza i Hryniewieckiego. W latach 1841 i 1851 ogłosił dwa listy

pasterskie. S. człowiek zacny, bp przykładny, gorliwy, pobożny, cenił nauki; sam zajmował się meteorologią. † 1851 r., pochowany w katedrze w Chełmie. (Por. Julian Bartoszewicz. *Encykl. Orgelbr.*, t. 24, 775; Ks. bp Likowski, *Dzieje Kła unickiego na Litwie i Rusi*, Warsz., 1906; Lescoeur, *L'Eglise Catholique sous le gouvernement russe*, Paris, 1876).

Szumlański Józef (Jan) h. Korczak, bp unicki lwowski. Pochodził ze starego rodu szlacheckiego na Rusi. W młodości służył wojskowo w chorągwi hetmana Jana Sobieskiego; był rotmistrzem pancernym. Swem zachowaniem zjednał sobie przychyłność hetmana. Gdy po śmierci dyzunity Adama Żeliborskiego, władcy lwowski, zaważowała stolica bpią, począł starać się o nią. Wówczas częste bywały wypadki, że ludzie świeccy ubiegali się o godności duchowne. Ale w tym razie kandydatura S-o znalazła przeciwników w duchowieństwie i u wielu świeckich; oni to pod przewodnictwem Winnickiego, zastępcy metropolity, obrali na tę godność ieromonacha Eustachego Świstelnickiego, który po zatwierdzeniu królewskim otrzymał sakrę bpią (1668). S. nie pogodził się z tym faktem. Jego stronnicy, których liczbę powiększył przez zjednanie sobie niższego duchowieństwa, odbyli elekcye, na której wybrali S-o bpem. W ten sposób lwowska dyecezya miała jednocześnie dwóch bpów. Fakt wówczas zwyczajny. Król, bliżej poinformowany o położeniu rzeczy, stanął po stronie S-o, odwołał zatwierdzenie dane Świstelnickiemu, a nadał je S-u. Teraz S. udał się do Jass, gdzie przebywało dwu metropolitów greckich. Obadwaj wysłancii go na bpa w Wysoczy 1 lut. 1668 r. Stamtąd pojechał S. do Czehryna, gdzie bawił metropolita-nominat Tukalski. S. ujął go sobie tak, że ten nadał mu t. zw. nastolną hramotę tj. prawo zajęcia stolicy. S. przybył do Lwowa; tutaj znalazł się w niezwykle trudnych warunkach. Część duchowieństwa, a głównie bractwo, stali po stronie Świstelnickiego, a o S-m rozsiewano najrozmaitsze pogłoski, a w końcu oskarżono S-o o zamiar zdrady dyzunii. S. bronił siebie i swych praw u patriarchy. Dopiero śmierć Świstelnickiego (1676) położyła kres waśniom. Teraz S. uznany został bpem w całej dyecezyi. Jeszcze przedtem (1676) S. mia-

nowany został administratorem metropolii i obowiązki te spełniał lat 10 przez swego wikaryusza.

S. człowiek energiczny chciał służyć ojczyźnie nie tylko w sprawach religijnych. Poznawszy Doroszenkę, by go pogodzić z Rzplitą, wszedł z nim w bliższe stosunki; naraził się przez to na zarzut zdrady, z którego go po długich prześlachiach oczyścić dawny jego hetman, a wówczas król Jan Sobieski. S. zawsze przywiązany do Jana Sobieskiego, często towarzyszył mu w pochodach; był więc przy boku króla 1676 r. pod Żórawnem i 1683 pod Wiedniem. W serdecznych będąc stosunkach z królem, wypowiadał mu swe sympatyje dla unii; a z projektem tym wystąpił na pół publicznie, wobec króla i metropolity, na sejmie w Warszawie; wówczas to napisał list do Stolicy Apłskiej, prosząc o przyjęcie do jedności wiary. Pż Innocenty XI odpowiedział mu listem, zachęcając go do wytrwania. Tymczasem wziął się energiczniej do pracy, by zjednać najliczniejszych stronników dla unii; objeżdżał dycezyje, poprawiał obyczaje duchowieństwa. Wreszcie w 1681 r. wraz z Winnickim i 3-a klasztorami (owruckim, uniejowskim, mieleckim) w Warszawie prywatnie przystał do unii. Teraz wziął się energiczniej do pracy nad podniesieniem duchowieństwa; dążył do reformy klasztorów; duchowieństwo świeckie chciał urządzić na wzór łacińskiego. W założonej przez się we Lwowie drukarni drukował książki (*Metrica albo rejestr dla porządku*, Lwów, 1687), pisał listy pasterskie. W r. 1694 otrzymał nowe godności. Prócz spełnianych we Lwowie obowiązków władzyki został administratorem metropolii soczawskiej, archimandrytą pieczorskim, administratorem łuckim. W 1700 r. zdecydował się publicznie przystąpić do unii. Dokonał tego w Warszawie, w kle O.O. Kapucynów wobec prymasa i nuncjusza Antoniego Davia. Czyn ten wyjaśnił podległemu sobie duchowieństwu w wydanych liście pasterskim. Nie wszyscy podzielili pogląd S-o; stauropigia sprzeciwiała się. S. nie zważał na to. Z Warszawy udał się do Lwowa, zajął pomimo oporu bractwa, katedrę, odprawił w niej nabożeństwo, gdzie jego bratanek o. Daniel, dominikanin, wygłosił kazanie o Unii. Od tej chwili pozostał we Lwowie, zajęty prawie wyłącznie sprawami Kłā. Obda-

rował kł w Haliczu, przeniósł cudowny obraz Matki Bożej do katedry św. Jura w Trębowlu. W ostatnich swych latach rozpoczął tajne rokowania z Mazepą, chcąc go zjednać dla sprawy Rzplitej. † 1708 r.
X. R. A.

Szumlański Atanazy (Aleksander), bp łucki unicki, rodzony brat Józefa, bpa ze Lwowa. Po śmierci żony wstąpił do Bazylianów. Poparty przez brata został bpem łuckim w 1686 r. Niektórzy (Stebelski, *Chronologia*) nazywają go intruzem, a w katalogu bpów łuckich umieszczają jego imię obok bpa Melecego Zabokrzeckiego (bpa od 1686 r.). Był stronnikiem unii. † ok. 1695 r.

Szumlański Gedeon, arcybp smoleński unicki. W młodym wieku wstąpił do Bazylianów. Kształcił się w Wilnie, gdzie też otrzymał święcenia, a wkrótce ze względu na swe pochodzenie archimandryę w Mińsku. Na tem stanowisku nie odpowiedział swemu zadaniu. Zajęty innemi sprawami, mało dbał o klasztor, gdzie życie wewnętrzne upadło. Dochody nie pokrywały wydatków. Sprzedawał więc posiadłości klasztorne. Wywołało to ogromne oburzenie na kongregacyi 1694 r. Uznał swą winę, długi wypłacił. W 1702 r., po śmierci arcybpa Hutorowicza został arcybpem smoleńskim, z rezydencyą w Mińsku. † w 1705 r.

Szumlański Cyryl, bp łucki, potem perejasławski. Będąc oficyałem generalnym kamienieckim w dycezyi swego stryja Józefa, został koadyutorem lwowskim. Po śmierci Dyonizego Zabokrzyckiego metrop. Jerzy Winnicki mianował go administratorem łuckim. Chcąc utrzymać łucką, a nie dowierzając bpom unickim, żeby go święcić chcieli, udał się do metropolity kijowskiego, nieunity, i z rąk jego sakrę bpią otrzymał. Krok ten zniechęcił do niego wszytkich. Król nie uznał go za bpa; opuszczony, tułał się z miejsca na miejsce, wreszcie uciekł pod opiekę Rosyi. W 1715 r. został bpem perejasławskim i zarazem koadyutorem metropolii kijowskiej. Ale i tam nie zjednał sobie uznania. † w 1724 r.

Szumlański Onufry, bp unicki przemyski. Początkowo służył w wojsku Rzplitej, doszedł do stopnia pułkownika; po

tem poświęcił się Bogu. Otrzymał święcenia kapłańskie. W 1740 r. bp Hieronim Ustrzycki wybrał go na koadytora z prawem następstwa. W 1746 r. po śmierci Ustrzyckiego, jako bp wziął się do pracy. Odbывa objazd dycezyi, a jej stan przedstawił w dziele: *Status diocesis Premisiensis, Sanocensis et Samboriensis rilus graeci L. U. ex visitationibus generalibus excerptus*, Nowogródek, 1761. † w 1762 r. w Waławie, pochowany w katedrze przemyskiej. (Por. Julian Bartoszewicz, *Encykl. powsz.* Orgelbranda, t. 24, 777—787).

Szumlański Daniel, syn Aleksandra (późniejszego Atanazego, bpa łuckiego unickiego, a brat Gedeona i Cyryla (ob.)). † w poł. XVIII w. jako dominikanin.

Szwabachskie artykuły. Tak się zowie 17 tez lutersko-dogmat., które w d. 16 paźd. 1529 r. w Schwabach zostały zaproponowane przez posłów elektora Jana Saksońskiego i margr. Jerzego z Brandenburg-Ansbach przedstawicielom usposobionych zwinglikańsko miast Strasburga i Ulm z powodu uchwały związku, utworzonego wskutek protestu na sejmie w Spirze 1529 r. (do związku tego weszły też Hesya i Norymberga), lecz które wspomniane miasta odrzuciły dla ich antyzwinglikańskiej treści. Tezy te były owocem narad teologów z Wittenbergii w lipcu i sierpniu 1529 r. Część z nich weszła następnie w skład „Wyznania augsburskiego”. (Por. Hergenröther, *Conc. Gesch.*, 9, 691 i nast.; Engelhardt, *Die innere Genesis u. der Zusammenhang der Marburger, Schwabacher und Torgauer Artikel sowie der augsb. Confession* w „Zeitschr. für hist. Theologie” 1865, 515 i nast.; Brieger, *Die Torgauer Artikel*, in „Kirchengesch. Studien”, Lipsk, 1888, 268 i nast.; Kolde, *Die Augsburg. Konfession*, 1895, 125 i nast.; tenże, *Beiträge zur Reform.-Gesch.*, 1896, 84 i nast.; *Realenc.*, 18, 1 i nast.; *KL.*, 10, 2016—17; H. v. Schubert, *Bekennnisbildung und Religionspolitik*, 1529—30, 1910).

X. A. D.

Szwabskie zwierciadło, księga praw południowych Niemiec w czasie od 1273 do 1283 r. w Augsburgu przez niezna-

nego autora zebrana, opracowana na wzór zwierciadła saskiego. S. zwierciadło obejmuje prawo krajowe i lenne przepisy, czerpane z praw ludowych Bawarów i Alemanów, z frankońskich kapitularzy, oraz ustaw rzymskich i kanonicznych. Księga ta prawa ma wiele odmiennych redakcyi, a na rozmaite języki i narzecz przekładana była szeroko rozpowszechniona. Nie miało jednak S. zwierciadło takiego znaczenia i powagi prawnej w sądach (choć było używane), co zwierciadło saskie w północnych Niemczech. Liczba rękopisów tej księgi sięga 200, a najlepsze wydanie jest Lassberga w Tübindzie 1840 r., Wackernagela w Zurychu 1840, Genglera 1851, Danielsa w Berlinie 1858.

Szwajcarya, republikańskie państwo związkowe, obejmuje 41,324 kilom. kw. z 3,525,256 mieszkańcami w 25 kantonach (w 1900 r. S. liczyła 1,916,157 protestantów, 1,379,664 katolików, 12,264 Żydów i 7,358 innych wyznań).

Dzieje Kłā katol. do reformacyi. Rozszerzanie Chijaństwa w Helwecyi zaczęło się jeszcze przed Dyoklecyanem, a pierwsza kłna organizacya łączy się z podziałem państwa rzymskiego na części. Chijaństwo postępowało drogami rzymskich legionów, na zachód od Wielkiego św. Bernharda, a na wschód od wawozów Bündner do Renu i do jeziora Boden. Najdawniejsze stolice bpie znajdujemy w Martinach (Octodurum, kanton Wallis w IV w.), w VI w. przeniesione do Sitten (Sedunum), Chur (Curia), Geneva (Genava), Windisch (Vindonissa). Również Bazylea (Basilia) sięga tych odległych czasów. Południowa część kraju należała do dyec. Como i Medyolanu, zachodnia do dyec. Besançon. Wędrówka narodów sprowadziła do tej krainy niemieckie plemiona Alemanów i Burgundów (ob.), które, po pokonaniu ich przez Franków (496 i 534 r.), przyjęły katolicką religię swoich zwycięzców. Wprowadzenie i rozszerzenie chijańskiej wiary w Si łączy się w rzymskich czasach z nazwiskami męczenników tebaidskich (ob. art. Legio thebaica i Maurycy św.) w Agaunum; św. Lucyusza (ob.), Asymo i Walentyniana w Chur; w czasach burgundzkich z imionami św. Zygmunta z St.-Mauritio, Mariusza w Avenches; we frankońskich czasach z imiona-

mi głosicieli wiary św.św.: Frydolina, Kolumbana z uczniem Gallusem, Ursynusa († ok. 619) i Romana (ob. oddzielne artykuły), których imiona łączą się też z założycielami benedyktyńskich klasztorów w Säkingen, St.-Gallen, Disentis, Pfäfers, St.-Immer, Gränfelden (Moutier-Grandval), Romainmôtier (ob.). Reforma, biorąca początek z klasztorów Benedyktynów w Cluny (por. B. Egger, *Geschichte der Chüniklöster in der Westschweiz*, 1907) rozciągała się głównie na zachodnią S-ę i obejmowała dawne klasztory jak Romainmôtier albo powodowała nowe fundacje jak np. w Peterlingen (Payerne), Bevaix nad jeziorem Neuenburg, św. Wiktora i Fillinge (Genewa), Ruggisberg i Rougemont (Waadt), Münchenwyler (Bern), St.-Alban (Bazylea), St.-Peter w Bielersee, Röthenbach i Bargaenbrücke (Bern). Z klasztoru w Einsiedeln (ob.) również nadługo już przedtem spływały dobroczynne wpływy na lud szwajcarski. I w XII w. powstała jeszcze w S-i wielka ilość klasztorów np. reguły Augustynów (Interlaken) (ob.), Benedyktynów (Beinwil i Fahr w kant. Aargau, Muri, Wszystkich Świętych w Szafuzie, Fischingen w Torgau, St.-Jean w Toggenburg), Cystersów (Frienisberg 1131 r. w kant. Bern, Hauterive, St.-Urban 1190 r. w kant. Luzern, 1227 w Wettingen w Argowii, 1185 w Kappel w kant. Zürich, Bonmont, Hauteclère, Montheron i St.-Sulpice w Waadt), Premonstratensów (Lac de Joux w Waadt, Fontaine St.-André w Neuenburg, Humilimont we Fryburgu, Bellelaye i Grandcourt w kant. Bern, Rütli 1206 r. w kant. Zürich, St.-Luzi i Churwalden). W XIII i XIV w. osiedlali się tam również Kartuzi (Bazylea, Ittingen w Torgawii, Thorberg (Bern), dalej Franciszkanie w Luzernie i Soloturn 1280 r., Zurychu i Bazylei 1240 r., Fryburgu 1224 itd.; Dominikanie w Zurychu 1233 r., Bazylei 1234; Bracia szpitalni w Bernie, Neuenburgu, Fryburgu; Lazarysty, Rycerze niemieccy, Joannici (od końca XII w.) w Bubikon, Bazylei, w La Chaux (Waadt), Tobel (Torgawia), Zakony rycerskie niemieckie. Obok pochodzącego z Burgundyi stowarzyszenia „Śpiewaków chóru kłnego” potworzyły się jeszcze w tym czasie nowe stowarzyszenia w Chur i Bischofszell w X w. Wilhelmici po-

siadali osadę w Sion przy Klingnau, Paulini eremici w Bazylei, Augustynianie eremici we Fryburgu, Zurychu, Bazylei, Genewie, Karmelici w Gérondie w Wallis i Thun (Bern). Oprócz tego istniały bardzo liczne żeńskie klasztory.

Z tych ognisk chijańskiej cywilizacji brała także początek uprawa ziemi, staranność o podniesienie obyczajów i o pielęgnowanie życia duchowego. Szwajcarzy, pomni łask i błogostawieństw, spływających na nich przez Kł katolicki, niejednokrotnie, acz nie zawsze, okazali czynnem wierności Stolicy Apskiej np. r. 1479, 1485, 1610. Za wygnanie Francuzów z Włoch w r. 1512 otrzymali oni od pza Juliusza II tytuł *Defensores ecclesiasticae libertatis*, a nawet tenże pż otoczył się w pałacach swoich w Rzymie od r. 1505 szwajcarską gwardyą (ob.). Ze znakomitych mężów S-i w XV w. historia notuje błog. Mikołaja z Fluß (ob.), Piotra von Andlo, Heylina von Stein, pomocników pza Piusa II przy założeniu uniwersytetu bazylejskiego 1459 r., Eljasza Heyle von Lauffen, który w 1470 r. wydał w Beromünster pierwszy druk szwajcarski p. t. *Mammotrectus*; mistyków: Henryka Suza (Seuse) (ob.), Henryka z Nördlingen (ob.) i wielu innych. Posiada S. z tego też czasu wspaniałe zabytki sztuki kłnej np. we Fryburgu, Bazylei, Szafuzie, Zurychu itd., malarstwa na szkłe w klasztorach pod Wettingen, Muri i Rathausen, ale jak w wielu innych krajach w tych czasach, tak i w S-i przy wszystkich dodatnich stronach przejawiały się pewne odstępstwa od zasad, karność i obyczajność w okresie głównie humanistów rozpręgała się, reformatorowie i tutaj szerzyć poczęli niszczące swoje dzieło.

Dzieje Kł katol. od reformacyi. Reformacja dostała się do S-i z Niemiec. Zwingliusz (ob.) przy pomocy zurychskiej rady miejskiej zaprowadził swoje wyznanie w Zurychu (1523), stąd przeszło ono do Bazylei (Oecolampadius) (ob.), Szafuzy (Ritter) (ob.), St.-Gallen (Vadian) (ob.), Appenzell, Graubünden (Komander), Glarus i do Bernu Kolb, Manuel i Berth., Haller (ob. oddzielne artykuły), a nawet objęło podległe okręgi starych ośmiu miejscowości (Thurgau, Rheintal i Sargans) jak i opactwa Toggenburg (St.-Gallen). Ponieważ 5

starych kantonów (Schwyz, Uri, Unterwalden, Zug i Luzerna); jak również Fryburg jawniej energiczniej sprzeciwiały się nowatorstwu, usiłował przeto Zwingliusz, popierany przez protestantów, siłą zmusić do przyjęcia swej nauki te okręgi, które liczyły również na poparcie katolickiej Austrii. W bitwie pod Kappel w 1531 r. wojska katolickie poraziły na głowę przeciwnika i sam Zwingliusz poległ na placu boju. Przez Bern reformacja, dzięki Farelowi (ob.), przedostała się (ok. 1530) do włoskiej S-i: do Bazylei, Neuenburga i do kantonu Waadt. Wojska protestanckie zapewniały miastom Visis, Latour, Lozannie i innym wolność wyznania wiary katolickiej, lecz po dokonanych podojach zapomniano o przyrzeczeniach i z mieczem w ręku szerzono „czystą ewangelię”. Pod wpływem Berna skłoniła się do nowinkarstwa i Genewa (1535), gdzie na miejsce Farela wkrótce pojawił się Jan Kalwin (ob.). Ten z żelazną surowością i bezwzględnością zaprowadził w Genewie nowe kłne porządki. Skutkiem tego nowinkarstwa Kł katolicki stracił kantony Zurych, Bern, Bazyleę, Szafuzę, m. St.-Gallen, Waadt i Genewę. Odtąd tylko tak zw. stare kantony (Uri, Schwyz, Unterwalden, Luzerna i Zug), jak również Fryburg, Soloturn, Wallis, opactwo z St.-Gallen i kilka innych miejsc pozostały Kłowi wierne, podczas, gdy Appenzell, Glarus i Graubünden i liczne ksiąstewka Aargau, Thurgau, Werdenberg, Rheintal i Toggenburg miały ludność o wyznaniu mieszanem. Drugi pokój w Kappel (1531) uregulował sprawy wyznaniowe w ten sposób, że obok wyznania katol. uzyskały sankcyę prawną wszystkie nowe odmiany wyznań. W kantonach niemieckich o ludności z mieszanem wyznaniem rozstrzyganie kwestyi dotyczących wyznania pozostawiono gminom, ale tak, że i dla mniejszości zagwarantowano prawo swobody. Tym sposobem hrabstwo Baden i Rapperswil, zostając katolickimi, należały do wspólnych starostw, w Thurgau i Rheintal można było znowu pobudować nowe klasztory i zakładać katolickie związki. Usiłowania m. Graubünden co do zaprowadzenia reformacji w swoich włoskich posiadłościach nie udały się, przeciwnie, przyczyniły się do długich, krwawych wojen, w końcu do utraty prowincyi (1797).

Sobór w Trydencie i dla S-i również

okazał się chwilą przełomową: od jego czasów datuje się wzrost katolickiego ducha w S-i. Przejawiło się to głównie wskutek działalności św. Karola Borromeusza (ob.), błog. Piotra Kanizjusza (ob.), bpa z Bazylei Krzysztofa Blarera (ob.), nuncyuszów pskich w Luzernie (od r. 1579), nowych zakonów Jezuitów, Kapucynów i pracy ludzi nawet świeckich, łączących się z sobą dla obrony interesów Kła (złoty czyli boromeuszowy związek). Jezuici otworzyli najprzód dom zakonny w Luzernie (1574), a stąd rozszerzali swoje osady we Fryburgu (1580), Pruntrut (1591), Siders (1608), Brig (1609), Sitten (1624), Soloturn (1646), urządzono w Medyolanie kolegium helweckie (1579) i kolegium Germanicum w Rzymie (1552) z bezpłatnemi miejscami dla szwajcarskich teologów, zaradzając w ten sposób brakowi seminariów duchownych. Prawie w tym samym czasie Kapucyni zbudowali pierwszy klasztor w Altdorf (1579), za czem w krótkim czasie (1583 — 1674) takich klasztorów powstało jeszcze ok. 30.

Rząd „niepodzielnej rzplitej helweckiej” (1798 — 1803) ogłosił wolność sumienia i kultu, zniósł (sekularyzował) wszystkie klasztory i instytucye, które dopiero za czasów prawa medyacyjnego przywrócono z wyjątkiem St.-Gallen (1803—1813). Pomimo gwarancyi zabezpieczonej na kongresie z 1815 r., stopniowo zamykano klasztory w St.-Gallen, Pfäfers (1838), Aargau (1841) i wiele innych, a dopiero później połowę z nich wznowiono. W 1845 r. katolickie kantony: Uri, Schwyz, Unterwalden, Luzerna, Zug, Fryburg i Wallis dla obrony interesów katolickich i uwolnienia się od liberałów złączyły się w t. zw. towarzystwo (Sonderbund), którego jednak protestanci nie mogli ścierpieć. Po rozbiciu związku katolików w 1847 r. odebrano im resztę gwarancyi; nie już nie przeszkadzało do dalszych ograniczeń, nadużyć i zamykania klasztorów. W 1848 r. w kant. Fryburgu, Luzernie, Thurgau i Tessin zapanowały rządy radykalne, za których nastąpiły nowe sekularyzacye w kant. Zurychu (1862), Solothurn (1874), Aargau (1876) i innych. Wskutek sekularyzacyi S. straciła przeszło 60 klasztorów. I do dziś jeszcze obowiązują uchwała związkowa z 1874 r., zakazująca pomiędzy innemi osiedlania się Jezuitów w S-i i wszelkiej ich dzia-

łałości w kle i szkole, zakładania i innym załonom nowych klasztorów, a nawet pozabawiająca duchownych prawa wyborczego do rady związkowej. Od r. 1834 niektóre liberalne kantony starały się przy pomocy t. zw. badeńskich artykułów, przez pży potępionych, rozwinać program reform w duchu józefińskim, ale usiłowania te spełzyły na niczem. Mimo to rząd przeprowadził je z całą bezwzględnością, a w niektórych nawet kantonach otrzymały one sankcyę prawną. Wszystkie te reformy zmierzały do t. zw. kulturkampfu, który i w S-i zadał ciężkie rany Kłowi. Niemato też kłopotów przysperzył katolicyzmowi ruch starokatolicki (ob.); liczne zwłaszcza ofiary pochłonał w kant. Bernu i Genewy. Przeciwnym wszystkim tym bezprawiom protestował kilkakrotnie pż Pius IX, lecz przeciwnicy w swej robocie się nie powstrzymali. Bpi Marilley (Lozanna), Lachat (Bazylea) (ob.) poszli na wygnanie (1873), w Bernie założono bpstwo dla starokatolików, a nawet i fakultet teologiczny starokatolicki przy miejscowym uniwersytecie. Nie zdołał przecież radykalizm zgnać Kł. Zacięty spór zakończył się nominacyą Mermilloda bpm Lozanny i Genewy (1883), a Lachata administratorem aplskim Tessinu. Stało się to staraniem pża Leona XIII, za którego i we Fryburgu założono wszechnie katolicką (1889). W ostatnich czasach religijno-polityczne stosunki w S-i znowu stały się znośniejszymi, dzięki rozwojowi życia zakonnego, związkom robotniczym i katol. stowarzyszeniom, a nawet 1891 r. po raz pierwszy został obrany do rady związkowej „ultramontanin”, katolik dr. Józef Zemp, który 1895 r., jako prezydent związku, stanął na czele szwajcarskiej rzplitej. To jednak nie przeszkadzało do przeprowadzenia w ostatnich czasach rozdziału między Kłem a państwem.

Obecna organizacya kłna i statystyka. Jak wspomnieliśmy wyżej wędrowka ludów zniszczyła pierwotną organizacyę kłną. Ze starodawnych siedzib dyecezyalnych zachowały się jeszcze jedynie Sitten (Sjon), Chur, Genewa i Bazylea, podczas, gdy Konstancyę (561) i Avenches (Aventicum ok. 600 r. Lozanna) uważa się za dyecezy nowe. Dyecezy Lozanna i Bazylea do r. 1802 należały do metropolii Besançon, dyec. Konstancya i Chur do r. 1805 do Mo-

guncyi, Genewa do r. 1535 do Wiednia, Sitten do r. 1513 do Tarentaise, Como do Aquilei; archidyece. medyolańska do r. 843 rozciągała się aż do Chur. Po powstaniu bpstwa w Konstancyi (ob.) r. 1803 szwajcarskie okręgi zostały rozdzielone między Chur i inne dyecezy. Bpstwo Bazylea (ob.), podczas rewolucyi czasowo połączone ze Strasburgiem, w 1828 r. zostało wznowione z siedzibą w Solothurn, a St-Gallen (ob.) w 1845 r. zostało zamienione na samodzielne bpstwo. W r. 1884 i Tessin został oddzielony od łączności z bpstwami włoskimi i ustanowiony samodzielnie w Lugano pod zwierzchnictwem administratora aplskiego, zewnątrznie należąc do bpstwa w Bazylei. Bpstwo w Genewie (ob.) w 1534 r. z powodu reformacyi zostało zniesione, siedziba bpią przeniesiona do Annecy (ob.), a w 1802 r. zostało dołączone do bpstwa Chambray (ob.). Z tego znowu zostały w 1819 r. oddzielone okręgi szwajcarskie i połączone z bpstwem w Lozannie (ob.); rezydencyą bpią jest od 1612 r. Fryburg (ob.).

Dzisiejszy podział dyecezy w S-i jest następujący: Bpstwo Bazylea-Lugano z siedzibą w Solothurn, Chur, Lozanna-Genewa (ze stolicą we Fryburgu), Sion (Sitten), St-Gallen, Lugano (ob. oddzielne artykuły), wszystkie bezpośrednio zależne od Stolicy Aplskiej, do tego bpie opactwo St-Maurice (ob.) i niezależne opactwo Einsiedeln (ob.) i św. Bernarda, dwie prefektury aplskie Misox i Calanca z rezydencyą w Camaloggia (ob.) i Rhétie (ob.) z rezydencyą w Sagens. Kler katol. w S-i w 1906 r. liczył: 2,215 kapłanów świeckich i 949 zakonników, którzy pasterkowali w 1308 parafiach; klasztorów męskich ma jeszcze S. 44, w czym 5 benedyktynskich opactw w Mariastein (siedziba w Bregenz), Einsiedeln, Engelberg, Disentis, Muri-Gries-Sarnen (ob. oddzielne art.). Augustyńscy kanonicy regularni w St. Maurice, Wielkiego św. Bernarda i Simplon; Kartuzi w Valsainte; Franciszkanie we Fryburgu i Kapucyni w 37 klasztorach. Oprócz tego klasztorów żeńskich O. S. B. 8, O. Cap. 16, O. Aug. 2, O. Cist. 7, O. Praem. 1, O. S. Dom. 5, Klaryski 2, Salezyjanki 2, Urszulanki 2, Siostry szpitalne św. Marty 9 itd., poza tem liczne kongregacye w celach oświa-

ty, w szkołach, opieki nad sierotami, ubogimi, szpitalami. Ze szkół wyższych katolickich na pierwszym miejscu należy postawić uniwersytet w Fryburgu (ob.). Szkół średnich katol. istnieje kilkanaście, nie brak też szkół i seminarjów zawodowych dla nauczycielek. Ze stowarzyszeń katolickich ważniejsze: studentów, Piusowe dla rozszerzania głównie dobrych książek i pism, robotnicze, socjalno-polityczne, naukowe itd.

Literatura: v. Mülinen, *Helvetia sacra oder Reihenfolge der Kirchlichen Oberen*, Bern, 1858—61; Burgener, *Helvetia sancta oder Leben der Heiligen, Seligen und Frommen der Schweizerlandes*, Einsiedeln, 1860—62; *Acta pontificum Helvetica*, Bazyleae, 1891; Hürbin, *Handbuch d. Schweizer Gesch.*, 2 t., 1900—8; Büchi, *Die kathol. Kirche in der Schweiz*, 1902; *Geograph. Lexicon der Schw.*, 5, 1907, 108—10; Gelpke, *Kirchengesch. der Schw.*, 2 t., Bern, 1856—61, do XI w. doprowadzona; E. Egli, *Kirchengesch. der Schw. bis auf Karl d. Gr.*, 1893; tenże, *Schweizer Reformationsgesch.*, 1, 1909; B. Fleischlin, *Schweizer Reformationsgesch.*, 1—2, 1907; J. G. Mayer, *Das Konzil v. Trient u. die Gegenreformation in der Schw.*, 2 t., Stans, 1901—3; J. Dierauer, *Gesch. der schweizer. Eidgenossensch.*, 1, 3, 1887—1907, do r. 1648; *Kirchenlex.* W. W., 10, 2078—2106; *Kirchl. Handl.* Buchbergera, t. 2, 2012; *La Suisse au XIX siècle. Ouvrage publié sous la direction de P. Seipel*, Berne, 1899; Büchi, *Die Katholische Kirche in Schweiz. Ihr gegenwärtiger Bestand*, München, 1902; Battandier, *Annuaire pontifical catholique*, Paris, 1913; Ks. Wł. Krynicki, *Dzieje Kł. powszechnego*, Włocławek, 1908, str. 428, 431, 740; Kardł Hergenröther, *Hist. Kł.*, Warszawa, wyd. „Bibl. Dz. Chrż.”; Dr. M. Wyrostek, *Urządzenie polityczne Szwajcaryi*, Kraków, 1911; *Przegląd powszechny* Kraków, 1904, str. 462, 306; liczne sprawozdania z ruchu katol. w S-i ob. w *Przeglądzie katol.*, Warszawa. O kongresie fryburskim ob. tamże, 1902, n. 44, 45.

X. A. F.

Szwajcarska gwardya papieska (Guardia suizzera pontificia) jest to pałacowa straż, czuwająca nad bezpieczeństwem Ojca św. i miejscem jego zamieszkania.

Na mocy układu kardia Schinnera (ob.) i pza Juliusza II w r. 1505, szwajcarskie kantony Zürich i Luzerna miały stale dostarczać 250-u ludzi dla straży pskiej. Ta w r. 1506 uruchomiona gwardya przez wojska Karola Burbona przy zdobyciu Rzymu, w większości swej, ratując pza Klemensa VII, została zniszczona. W 1548 r. pż Paweł III przywrócił ją nanowo. Pż Pius V w 1568 r. zbudował dla gwardyi specjalny kł św. Marcina i Sebastjana, patronów żołnierzy. Od r. 1798—1803 i od r. 1809—1814 gwardya była rozpuszczona z powodu najścia na Rzym Francuzów. Dzisiaj (po reformie Leona XIII z 1892 r.) składa się ona z 117 ludzi, rodowitych Szwajcarów, katolików, prawego łoża, 1,74 m. wysokich, zdrowych i korpulentnych. Żołnierze i oficerowie zachowali dawny malowniczy strój (najuroczystszy—grand gala, uroczysty—gala, półuroczysty—demi gala i zwykły, codzienny), sztabdary i uzbrojenia, jak miecze, szable, karabiny i halabardy (rodzaj piki), stąd Szwajcarów pskich zowią też halabardzistami. Poza właściwą służbą straży przybożnej, występują oni również i podczas klnych procesyi, kanonizacyi itp.

(Por. Al. Lütolf, *Die Schweizergarde in Rom, ihre Bedeutung und Wirkungen in 16 Jahrh.*, Einsiedeln, 1859; H. de Schaller, *Hist. de la garde Suisse pontificale, Revue de la Suisse cathol.*, Frib., 1899—97; Durrer, Stans, 1906; *Kirchenlex.* W. W., t. 10; *Kirchl. Handl.* Buchb., t. 2; A. Battandier, *Annuaire Pontif. Cath.*, Paris, 1904, 172—9; ob. też art. Gwardya papieska).

X. A. F.

Szwecya, północno-europejskie królestwo, zajmujące wschodnią część Skandynawii. Do r. 1905 S. była w unii personalnej z Norwegią (ob.). Obecnie stanowi niezależne państwo. Obejmuje 447,864 kw. kilom. z 5,429,600 mieszk. (1910), w czem 5,072,773 protestantów, 41,530 baptystów, 8,041 metodystów, 2,378 katolików, 7,750 innych chijańskich wyznań, 3,912 Żydów.

Zaprowadzenie Chijaństwa i organizacya klna. Chijaństwo, zaprowadzone w S-i dopiero w IX w. po Chr., zapuściło tu wkrótce głębokie korzenie. Pierwszymi jej apłami byli arcybpi Bremy: Ansgaryusz (ob.), Rim-

bert (ob.) i Unni (ob.), a wraz z nimi czasowo pracował też św. Gauzbert (ob.). Po śmierci Ansgaryusza (865) można było na chwilę lękać się o życie świeżo założonego Kja, zwłaszcza, gdy król Eryk Zwycięski (980) odpadł od wiary. Na szczęście syn jego Olaf Skötkonung (król na łonie) sprowadził z Anglii ok. 1000 r. nowych misjonarzy: św. Zygfrйда (ob.), św. Eschila (ob.)

3-ch synowców Zygfrйда. W tym czasie też apostołowali tam David z Westeräs († 1082) i Botwid (ob.). W r. 1015 powstało w Skarze w Westrogocyi pierwsze katol. bpstwo; w 5 lat później drugie bpstwo w Wexiö w Smalandyi. Bp Henryk z Upsali (ob.), podczas wyprawy krzyżowej do Finlandyi króla Eryka (patron kraju † 1160) (ob.), został w 1157 r. przez pogan zabity. Stopniowo powstawały dalsze bpstwa: Linköping w 1101 r., założone przez Inge'go, Strengnäs (ob.) i Westeräs, które od r. 1164 z metropolią Upsala (ob.) stanowiły prowincję klną. Obejmowała ona obecne królestwo Szwedzkie z wyjątkiem pasów ziemi, wysuniętych najbardziej na południe (Schonen i Blekinge) i fińlandzką dyec. Abo. Arcybiskup z Lund (ob.), prymas Danii i legat apłski Północy zatrzymał sobie prawo wyswiewciana arcybpa z Upsali, co kilkakrotnie wywoływało spór. Na synodzie prowinc. w Skeninge (1248 r. pod prezydencją legata pskiego kardła bpa Wilhelma z Sabiny) została wykończona klna organizacya Kja w S-i (wydano tam wiele praw o celibacie kapłanów, o wyborze bpów przez kapitułę katedralną itp.). Stosunki między Kłem a państwem były prawie bez przerwy b. pomyślne i spokojne, bpi z prawa liczyli się doradcami króla, brali udział we wszystkich sprawach państwa jako obrońcy praw i obowiazku. Z pośród zakonów już przed reformacyą rozwijali w S-i swoją działalność Cystersi (mieli 6 męskich i 8 żeńskich klasztorów), Dominikanie, Minoryci, dalej mieli po jednym domu w różnych miastach Joännici, Krzyżacy, Kartuzi i Bracia szpitalni. Ale najpiękniejszym kwiatem, który S. ofiarowała Kłowi, jest zakon, założony przez św. Brygidę (ob.) (stąd Brygidki) z macierzystym domem w Wadstena (ob.), którego kierownictwo po śmierci św. Brygidy objęła jej córka, św. Katarzyna szwedzka (ob.).

Protestantyzacya. Ruch luterski w S-i znalazł grunt podatny wskutek politycznych zamieszek, obniżania władzy duchownej przez króla, upadku moralności wśród kleru i nieodpowiednich lub nierychłych środków zaradczych z Rzymu. Reformacya w S-i jest związana z imieniem Wawrzyńca Anderson'a (ob.), Olafa i Wawrzyńca Peterson'ów (ob.), a głównie założyciela dynastyi Wazów—Gustawa Wazy (ob.). Ten główny przeciwnik unii królewskiej w 1523 r. kazał się obwołać królem S-i, a zostawszy nim, wziął się do reformy służby ołtarza, śpiewu i kazań, kazał pousuwać rozmaite obrzędy i święta kłne, wreszcie w 1527 r. zawiądnął dobrami kłnemi na rzecz państwa, wskutek czego wiele klasztorów zostało zniesionych, zburzonych lub zrabowanych. Skoro zaś sejm w Westeräs 1544 r. ogłosił, że korona szwedzka będzie dziedziczną w linii męskiej potomków Gustawa—król złożył przysięgę, że po wszystkie czasy on i jego dom zostaną wierni „czystej nauce” i że żadnej innej religii w swoim państwie nie dopuszczą. Jego syn i drugi następca Jan III, ożeniony z Katarzyną Jagiellonką, nosił się nie bez starań w tym względzie Katarzyny z myślą przywrócenia katolicyzmu w kraju; szczególnie energicznie wziął się on do zaprowadzenia urzędów katolickich po wpływie ks. Stan. Warszewickiego (ob.), wyprawionego z poselstwem do S-i 1574 r. i innych kapłanów, głównie norweskich konwertyty ks. Wawrzyńca Nikolai T. J., którego nawet zamianował profesorem kaznodziejstwa w Sztokholmie. Przyjął również wysłannika pskiego jezuitę Antoniego Possewina (ob.), przed którym wypowiadał się i którego powitał jako przedstawiciela katolickiego Kła. Incoignito jednak Nicolai nie mogło się już dłużej w S-i ukrywać. Zausznicy luteranie otaczali Jana i szeptali z cicha, aby nie dowierzał Jezuitom; rozgoryczenie przeciw zagranicznemu nauczycielowi wzrastało coraz bardziej tak, że w 1580 r. wraz z Possewinem musiał Sę po 4-letnim pobycie opuścić. Z drugiej strony Jan zmuszał wszystkie kły swego państwa do przyjęcia nowej liturgii, zbliżonej do liturgii katolickiego mszału, zwanego od oprawy „czerwoną księgą”, a to oczywiście wywołało groźny opór ze

strony protestanckiego duchowieństwa i uniwersytetu. Stany zgromadzone w Westerås oświadczyły się otwarciem przeciw katolicyzmowi. Gdy w r. 1592 Jan umarł, na tron szwedzki wstąpił wychowany po katolicku przez matkę Zygmunt, już od 1587 r. również król polski i przyjechawszy do Upsali, zakaż się tam koronować. Ale jego stryj, książę Karol sudermański, trzeci syn Gustawa Wazy, późniejszy król Karol IX, uprzedził go, zwołując syn. narodowy do Upsali 1593 r., gdzie odrzucono agendę i liturgię Jana III i oświadczone się za wyznaniem augsburskim, odmówiono tolerancji „papizmu” i wszelkim kacerstwom, uchwalono, że Zygmunt nie zostanie królem szwedzkim, jeśli nie podpisze wszystkich uchwał rzeszonego sejm. Zygmunt na to się nie zgodził; rozpoczęły się waśnie, walki, czasami na korzyść Zygmunta, z czego jednak nie korzystał; wreszcie przez Karola niedaleko Linköping pobity (1598), Zygmunt opuścił S-ę na zawsze. Ogłoszono jego detronizację, a liczni jego stronnicy ponieśli śmierć na szafocie. Religia katolicka została pod karą śmierci zakazana, odprawianie Mszy św. jedynie w kaplicach ambasadorów było ledwie tolerowane. Syn Karola IX Gustaw II Adolf (1611—1632), gorliwszy jeszcze od ojca szerzyciel luteranizmu, walczył zwycięsko przeciw Polakom, Rosji, Danii i zginął pod Lützen w czasie 30-letniej wojny, do której wchodził się raczej z pobudek politycznych, niż religijnych. Jego córka Krystyna (1632—1654) abdykowała na korzyść Karola Gustawa i wróciła na łono Kł. katolickiego. Dopiero Gustaw III, który silną ręką pochwycił rządy państwa, zgniótł zbytnią przewagę protestanckiego sejm. i senatu. Na wniosek króla wydał sejm 24 stycznia 1781 r. edykt tolerancji, w którym przyznawał katolikom wszystkie prawa, wyjąwszy prawo głosowania w sejmie i sprawowania urzędów państwowych. Za jego też panowania edyktem ministeryalnym z 15 września 1783 r. przywrócono wikaryat apłski dla S-i. Pierwszym wikaryuszem i kierownikiem wszystkich gmin katolickich w S-i był o. Mikołaj Oster, norbertanin. W nowszych czasach swoboda ta jeszcze się zwiększyła.

Obecne stosunki kł. w S-i. W czasach dzisiejszych katolicy, podobnie jak i luteranci obywatele, mają jed-

nakowe prawa, z wyjątkiem dostępu do ministerium, jak również muszą składać opłaty na rzecz Kł. państwowego. Nie wolno również zakładać ani męskich ani żeńskich klasztorów. Wystąpienie z Kł. państwowego jest dozwolone po 18 roku życia i dokonywa się przez zawiadomienie właściwego proboszcza. Kł. katolicki liczebnie, aczkolwiek wolno, ale coraz bardziej rośnie. W 1913 r. liczył wikaryat apłski w S-i ok. 3,000 katolików i 15 kapłanów w pięciu stacyach misyjnych (wikaryusz apłski, ostatnio od 1886 r., ks. Albert Bitter, tyt. bp Doliche, rezyduje w Sztokholmie, poza tem stacye istnieją w Göteborg, Malmö, Gefle i Norrköping). Pracują tu również Siostry miłosierdzia, Siostry od św. Józefa w Chambéry i Elżbietanki. Kł. państwowy luterski zatrzymał nazwy 6 dawnych katol. dyecezyj jak i tytuły bpa (oznaka rangi) i arcybpa. Parafii mają 180.

Literatura: SS. *rerum Suec.*, 1, 3, Upsala, 1818—76; SS. *rer. Dan.*, 8 t., Kop., 1772, 1834, 2 t. spisu, 1878; *Acta Pontific. Dan.*, 1, 3, tże, 1904—8; Geijer i Carlson, *Geschichte v. Schweden*, 6 t., Hamburg i Gotha, 1832—87, do r. 1706, H. Reuterdaahl, *Svenska kyrkans historia*, 5 t., Lund, 1838—63, do r. 1533, t. 1 i po niem. *Ansgarius*, 1837; tenże, *Statuta synodalia*, tże, 1841; Theiner, *Schweden u. seine Stellung zum heiligen Stuhl*, 2 t., Augsburg, 1838, A. Bernhard, *Om den apostol. successionen etc.*, Stockholm, 1881; tenże, *Afgöranda intryg om Petrus Magni*, tże, 1884; Bang, *Udsigt over den norske kirkes hist. under Katholicismen*, Christ., 1887; Weidling, *Schwed. Geschichte im Zeitalter der Reformation*, 1892; V. Heldquist, *Den kristna kärlekes verksamheten i Sverige under medeltiden*, Strängnäs, 1893; A. Perger, *Jesuitenpateren L. Nielssen (Nicolai)*, Christ., 1896; H. Martin, *Gustav Wasa et la réforme en Suède*, Christ., 1906; H. Biaudet, *Le St-Siège et la Suède durant la seconde moitié du 16-e siècle*, 1, Paris, 1907; Schinmeier, *Lebensbeschreibung der drei schwedischen Reformatoren*, Lübeck, 1783; Crouzil, *Der Katholicismus in den skandinavischen Ländern. I Dänemark und Island, II Norwegen und Schweden*, Strassburg, 1906; Ks. Krynicki, *Dzieje Kł. powsz.*, Włoc., 1908; Kardt Hergenröther, *Historia Kł.*, War-

szawa, 1903; Ks. Wł. Sześciński, *Dzieje Kła*, Warszawa, 1906; Ks. J. Badeni, *Studia i szkice*, 3 t., Kraków, 1898, w 2 t., str. 261 p. t. „Misye szwedzkie”; *Kirchenlexicon* W. W., 10, 2051; Buchberger, *Kirchliches Handlexicon*, t. 2, str. 2010; A. Battandier, *Annuaire pont. cathol.*, Paris, 1913, 419; *Ateneum kapł.*, Włocławek, 1911, t. 6, 248; ob. też art. Norwegia, Upsala, Gustaw Adolf).

X. A. F.

Szwejkowski Wojciech Anzelm, pijar, a po sekularyzacji prałat płocki, rektor uniwersytetu warsz. Ur. 1773 r. w Płocku, kształcił się w Łomży. W 1790 r. wstąpił do zgromadzenia Pijarów. Po ukończeniu studiów zakonnych został nauczycielem w Warszawie w konwikcie Konarskiego. Tam rozwinął swoje zdolności i położył pierwsze zasługi na polu pedagogicznem. Przeniesiony do Łomży przez 5 lat w tamiecznych szkołach wykładał fizykę i matematykę. Za rządów pruskich powołany do Berlina, aby poznać stan tamtejszych szkół publicznych. Skorzystał wiele z tego pobytu. Sam uczył się na wykładach, prowadzone przez najlepsze siły nauczycielskie. Po powrocie do kraju z bogatym plonem wiadomości był prof. w Płocku, później rektorem w Sejnach, a następnie prof. liceum warszawskiego. Po otwarciu uniwersytetu warsz. (1817) S. został prof. wymowy i teologii pasterskiej, dziekanem fakultetu teologicznego i rektorem uniwersytetu. Urząd ten spełniał do czasu zamknięcia uniwersytetu. Ostatnie lata spędził na ustroniu. † w 1838 r.

S. zdobył sławę jako dzielny pedagog. Zawodowi temu poświęcił życie całe; zawsze i wszędzie dążył, by w serca młodzieży wszczepić zasady zdrowe. Również cieszył się sławą jako doskonały mówca. Mowy jego wygłaszane z talentem, przejęciem, niektóre wyszły drukiem, inne pozostały w rękopisie. Z dzieł jego cenniejsze: *Kazanie miane w Płocku do nowozacieżnych żołnierzy*, Płock, 1807; *Uwagi nad wyższemi szkołami polskimi w porównaniu do niemieckich*, Warszawa, 1808; *Mowa miana na na obchodzie uroczystej inauguracji królewsko-warsz. uniwersytetu*, 14 maja 1818 r., Warsz., 1818; *Rys życia i zasług Onufrego Górskiego* (druk. w „Rocznikach Warsz. Tow. Przyj. Nauk”, t. 10); *Spra-*

wozdania i zagajenia o stanie uniwersytetu warsz. (druk. corocznie od r. 1818 — 1829 w posiedzeniach publicznych uniwersytetu); *O pożytkach czytania żywotów znakomitych nauką mężów, a szczególnie rodaków* (w posiedzeniach r. 1819); *Mowa miana z powodu uwiecznienia zasług Onufrego Kopczyńskiego* wybitym na cześć jego medalem (Pamiętnik warsz. na r. 1817); *O wzajemnej potrzebie łączenia teologii z innymi naukami* („Dziennik wileński” na r. 1818); *O znamionach nad samogłosekami* (w Rozprawach i wnioskach o ortografii pol.); *O używaniu liter Ks. lub X* (tamże); *O łączeniu i rozłączaniu wyrazów* (tamże); *Mowa na pogrzebie ks. Stanisława Staszica*, Warszawa, 1829. Prócz tego w rękopisie pozostały dzieła: *O wymowie kłnej i Teologia pastoralna*.

(Por. Sobieszczański, *Encykl. Orgelbr.*, t. 24, 835; J. Bieliński, *Założenie wydziatu teologicznego w Warszawie*, „Kwartalnik Teologiczny”, Warsz., 1903, 3, 78; Estreicher, *Bibl. polska*, t. 4).

X R. A.

Szwerein (Zwerinen albo Suerinen dioec.) dawne bpstwo w dzis. Meklemburgu, sufraganii bremeńska, nazwę swoją otrzymało od miasta S., założonego przez Henryka Lwa, dokąd 1158 r. przeniesiono bpstwo ze starego Meklemburga (teraz wieś na południe od Wismaru). Książę Wendów Przybysław wyposażył bpstwo w ziemię Bützow. Pierwszym bpem był Berno z zakonu Cystersów z Amelungsborn, który przy pomocy swoich braci zakonnych (z opactw Doberan i Dargun) kraj nawrócił. 29 następców Berno (do r. 1516) okazało się bardzo czynnymi i dzielnymi, zwłaszcza zaś odznaczyli się: Brunward (1192—1238), Rudolf I (1249—1262) oraz czterej bpi z rodu Bülow, którym S. zawdzięcza wspaniałą gotycką katedrę buksztynową (w. XIV); wielce też zasłużył się Henryk II (1417—1418) przez utworzenie uniwersytetu Rostock (1419 otwarty). W r. 1516 kapituła obrała bpem 7-letniego księcia Magnusa z Meklemburga, który następnie 1533 r. został protestantem i ożenił się. Po jego śmierci (1550) nastąpiły opłakane rządy t. zw. „administratorów”, aż wreszcie 1648 r. przyłączono bpstwo S-u do Meklemburga jako księstwo dziedziczne.

Literaturę ob. pod art. Meklemburg.

burg i Rostock. Nadto A. Rische, *Verzeichnis der Bischöfe u. Domherren von Schwerin*, Gymn.-Progr., Ludwigs-lust, 1900; Schönfelder, *Die Agende der Diöz. Schwerin v. 1521*, 1906; KHB., 2, 2017; KL., 10, 2110—15).

X. A. D.

Szybiński Dominik, pijar. Ur. 1723 r. we wsi Kołowerta na Wołyniu; nauki pobierał u Pijarów, wstąpił następnie do ich zgromadzenia i był przez długi szereg lat nauczycielem w kolegiach, a następnie rektorem w Drohiczynie, Rzeszowie i Warszawie, wszędzie dbając o postępy młodzieży szkolnej i zyskując ogólną miłość i uznanie. † 1799 r. w Międzyrzeczu. Odznaczał się S. niezwykle umysłem, nieposzlakowaną cnotą, wielkiem zamiłowaniem pracy i wszechstronną nauką. Po za pracą pedagogiczną oddawał się pracy pisarskiej. Wydał następujące dzieła: *Historia bogów baiteczna* przez alfabet zebrana, przeł. z franc., Warsz., 1768, wyd. 2-e w 1784 p. t. *Słownik mytologiczny; Dykcyonarz mytologiczny*, dla użytku szkół ułożony, Warszawa, 1772; *Krótką historią* o znakomitszych w świecie monarchiach aż do naszych czasów, Warsz., 1772—3, 2 t.; 1790; Wilno, 1813—14; *Historia turecka* do pokoju belgradzkiego, zawartego w 1740 r., przeł. z franc., Warsz., 1779, 5 t.; *Atlas dziecinny*, czyli nowy sposób do nauczania dzieci geografii, z franc. przełożony i poprawiony, Warsz., 1772.

(Por. Bielski, *Vita et scripta quorundam e congr. Cler. Schol. Piarum*, Warsz., 1812; Bentkowski, Jocher, Estreicher, Sobieszczański w *Encykl. powsz.* Orgelbr.).

Szydelski Stefan, ks. pisarz współczesny. Ur. w Sokolowie ok. Rzeszowa w 1872 r. Wykształcenie otrzymał najpierw domowe, a potem (1884—1892) w gimnazjum w Rzeszowie, studia teologiczne odbywał we Lwowie (1892—1896). Wyświęcony na kapłana spełniał obowiązki wikaryusza w Buczaczu (1896—1906), jednocześnie zaś był katechetą w szkołach. W 1905 r. po złożeniu rygorozów otrzymał stopień dra teologii na uniwersytecie w Krakowie. W 1906 r. mianowany katechetą przy I szkole realnej we Lwowie, w 1912 został prof. na uniwersytecie lwowskim, gdzie wykładał teologię fundamentalną i histo-

ryę porównawczą religii. Po za pracami obowiązkowymi oddaje się z zamiłowaniem pracy piśmienniczej. Napisał dotychczas prace następujące: *Cech garncarski w Sokolowie*, Lwów, 1899; *Walka o nadprzyrodzony charakter Biblii*, Lwów, 1904; *Słów kilka o obrazie N. M. P. Łaskawej w katedrze lwowskiej*, Lwów, 1906; *Konstanty Zieliński, arcybiskup lwowski*, Kraków, 1910; *Archidieceja lwowska na synodzie w 1641 r.*, Lwów, 1910; *Arcybiskup Sierakowski i szkoły par.* w arch. lwowskiej, Lwów, 1911; *Początki Chijaństwa*, Warsz., 1911, wyd. „Bibl. Dzieł Chrzt.”; *Dzieje biblijne Now. Przymierza*, Lwów, 1910; *Dzieje biblijne przed nar. Jez. Chr.*, Lwów, 1912. Poza tem często pisuje bardzo cenne artykuły w czasopiśmie: *Ateneum kapłańskie*, *Miesięcznik klny*, *Muzeum*, *Przewodnik naukowy i literacki*, *Miesięcznik katechetyczny*, *Gazeta klna* etc.

X. J. A.

Szydłów, miasteczko w dawnym ks. żmujdzkiem, w dzisiejszej gub. kowieńskiej, pow. rosieńskim, słynne z cudownego obrazu Matki Boskiej. W języku żmujdzkim nazywa się Sziława od słowa szitas—bór. Początki S-a sięgają XV w., kiedy w 1457 r. dziedzic na Giejszach Piotr Giedygoł wybudował kł., który w krótkim czasie się spalił. Nowy postawiono w 1500 r., ale i ten w 1532 zgorzał. Ponieważ kalwinizm w tych stronach bardzo się rozszerzył, nie dbali panowie okoliczni o zbudowanie kł. Zamiast katolickiego, Melchior Szemiót, sam kalwinista, wybudował zbór kalwiński i oddał go proboszczowi Janowi Hołubkowi, który jednocześnie z innymi księżmi przyjął kalwinizm i zagarnął wszystkie posiadłości. Dopiero na początku XVII w. udało się oficyałowi żmujdzkiemu ks. Kozakiewiczowi wyprawować od kalwinów kł i posiadłości i zmusić ich sądownie do wynagrodzenia krzywd wyrządzonych. Ks. Kozakiewicz postawił mały kł., a w 1650 r. zbudowano nową wielką świątynię, którą poświęcił bp żmujdzki Parczewski. Dzisiejsza świątynia murowana została zbudowana 1760 r. przez prob. Jana Łopacińskiego i Tadeusza Bukatego.

Obraz cudowny Matki Boskiej, malowany na płótnie, przybrany w srebrne szaty i biżuterię, wyobraża Matkę Boską

z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Obraz sam pochodzi z XVI w. Czy był on w kle przed kalwinizmem—nie wiadomo. Rozgłosu nabrał dopiero od 1612 r., kiedy objawiła się Matka Boska pastuszkom i później działały się liczne w kle cuda. Stefan książę Giedroyc, bp żmujdzki, stwierdziwszy na miejscu liczne cuda, dokonane przez wstawiennictwo M. B., z upoważnienia pza Piusa VI 1786 r. dokonał uroczystej koronacji obrazu. Od tych czasów do dzisiejszych tysiące ludzi śpiędo do S-a na święta M. Boskiej, a szczególnie na święto Narodzenia M. B., zw. przez lud miejscowy Szulinie.

(Por. J. B., *Historyczne opisanie kła S-o na Żmujdzi*, Wilno, 1859; Bp Wołoncewski, *Bpstwo żmujdzkie*, Kraków, 1898; Ks. A. D. w *Encykl.* Now. i drukowana na pergaminie: *Historja fundowania, zagubienia i przywrócenia kła Najśw. Panny cudownej Szydłowskiej*, pochodząca z XVII w. i przechowana w miejscowym kle).

X. J. A.

Szyici ob. Islam.

Szylarski Walenty, gramatyk polski; kształcił się w Akademii krak., gdzie w 1755 r. otrzymał stopień bakałarza, a w 1759 dra nauk wyzwolonych. Był prof. wymowy w kolegium kanoników regularnych w Krakowie. Napisał: *Rhetorica ecclesiastica Antiquo-Nova theoretica et practica*, Krak., 1765; *Początki nauk dla narodowej młodzieży*, tj. gramatyka języka polskiego, Lwów, 1770. Nie miała ta gramatyka takiego znaczenia, co w 8 lat później wydana przez Onufrego Kopczyńskiego, ale jako próba terminologii polskiej zasługuje na wielkie uznanie.

Szylarski Wojciech, ks.; żył w XVIII w.; był kanonikiem metrop. lwowskim. Wydał: *Nauka krótka* o powietrzu morowem, o prezerwatywach i antidotach pko niemu, Lwów, 1770; *Świadectwo o cudach i łaskach N. M. P. Łopatyńskiej*, Lwów, 1760).

Szymak Józef Tomasz Grzegorz, historyk kiny; w 1747 r. został bakałarzem św. teologii, następnie drem, przeorem klasztoru Dominikanów w Wilnie i wreszcie prowincyałem litewskiej prowincyi zakonu kaznodziejskiego. Napisał następujące prace: *Prerogatywa zakonu ka-*

znodziejskiego z kronik domowych zebrana, Wilno, 1755; *Żywoty Śś. Pańskich z zakonu kaznodziejskiego*, Wilno, 1760; przetłumaczył *Żywot błog. Alberta Willeoniego*, Wilno, 1752.

Szymański Antoni, ks. dr.; ur. 27 października 1881 r. w Praszcze (pow. wieluński, gub. kaliska). Kształcił się w Częstochowie, a w 1899 r. wstąpił do seminarium duch. we Włocławku, gdzie też został wyświęcony na kapłana w r. 1904. Umiłował szczególnie nauki społeczne i wcześniej rozpoczął działalność pisarską w tym kierunku, gdyż jeszcze jako wikaryusz w Wieluniu umieszczał swe prace w *Wiadom. Pasterskich*. Wkrótce potem wyjechał do Louvain na uniwersytet, gdzie w r. 1907 otrzymał z odznaczeniem stopień dra filozofii w Instytucie filozoficznym. W r. 1908 został mianowany prof. w seminarium włocławskim oraz redaktorem *Ateneum kapłańskiego*. Oprócz licznych artykułów, umieszczanych w tem i innych pismach i dziennikach katol., wydał osobno: *Poglądy demokracji chijańskiej we Francyi*, 1910; *Katolicyzm socyalny we Francyi*, 1911; *Wszelka moralność jest moralna*. Krytyka *Źródeł moralności* Świętochowskiego, 1912, pod pseudonimem A. Ski; *Studia i szkice społeczne*, 1913. Nadto przełożył z franc. *Religię ludów pierwotnych*, bpa de Roy (wraz z ks. drem Kottem), 1912 i Kurtha, *Kł w okresach przełomowych historyi*, 1913; oba wyd. „Bibl. Dz. Chrzt.”; *Uświadomienie katolickie*, 1913.

Szymański Paweł, ks. ob. wsch., dziekan fakultetu teol. w uniwersytecie warsz., prof. Akad. duch. warsz., dziekan i prałat kapituły katedr. gr.-kat. chełmskiej. Ur. się w sierpniu 1782 r. w Orchówku, pow. włodawskiego; kształcił się początkowo w gimnazjum bialskim, tamże wstąpił do O.O. Bazylianów, po 2-ach latach udał się na nauki filozoficzne do Zamościa, gdzie przebywał w latach 1802 i 1803. W 1804 r. udał się na wyższe studia do Wiednia, gdzie otrzymał stopień dra teologii i tamże wobec ces. Franciszka przez metrop. Angełowicza r. 1807 został wyświęcony na kapłana. Po powrocie do kraju przez lat 7 od r. 1809 był prof. w semin. chełmskim, w r. 1817 powołany na katedrę Pisma św. do uniwersytecie.

warsz. Po zamknięciu uniwersytetu wykładał w semin. głównym, a wreszcie w Akad. hermeneutykę do Now. Test. i archeologię, a przedtem w r. 1825 mianowany prałatem i dziekanem kapituły chełmskiej. † w Dobrztyczach, w pow. białskim d. 3 grudnia 1852 r. S. wielkim był znawcą dziejów Unii i wiele materyałów w manuskryptach zostawił, z których niejedno w *Przeglądzie poznańskim* drukowanym było np. *O różnicy obrzędów w Cerkwi unickiej a prawosławnej*; w *Pamiętniku relig.-moralnym* drukował rozprawę: *O zgromadzeniach zakonnych w Polsce*, t. 1, str. 29—393; t. 2, str. 127—309, 505; t. 3, 97—297. Został w rękopisie *Historję Józefatek*, założonych w Białej przez ks. Szczurowskiego. Z papierów pozostałych po S-ni wiele korzystał ks. bp Likowski do swej pracy *Dzieje Kła unickiego*. Ogłosił również drukiem kilka prac z zakresu kaznodziejstwa, druk. w Warszawie.

(Por. Ks. bp Likowski, *Dzieje Kła unickiego na Litwie i Rusi*, Warszawa, 1906, wyd. „Bibl. Dz Chrzt.”, t. 1, str. 10, t. 2, str. 140 sq. (dopisek); Ks. A. Pleszczyński i in., *Dzieje Akad. duch. rz. kat. warsz.*, Warsz., 1907, str. 108—110).
Rr.

Szymański Benjamin (Piotr Paweł), kapucyn, bp podlaski. Ur. w Warszawie 1793 r.; pochodził z ubogiej szlacheckiej rodziny. Kształcił się u Pijarów; w 17 roku życia wstąpił do klasztoru Kapucynów w Warszawie; dokończył studia w Krakowie, gdzie w 1816 r. przyjął święcenia kapłańskie. Po powrocie do Warszawy rozpoczął życie czynne, pracując głównie w konfesyonale i na ambonie, gdzie dał się poznać jako znakomity kaznodzieja i światły kierownik ludzkich sumień. W zakonie spełniał kolejno prawie wszystkie obowiązki zakonne; 1827 r. został wikaryuszem klasztoru warszawsk., w 1828 wybrano go definiktorem prowincji i gwardyanem klasztoru warsz., w 1830 wice-prefektem misji, które Kapucyni corocznie urządzali; wreszcie 1836 na kapitule został wybrany ministrem prowincjalnym, który to urząd za dyspensą spełniał przez lat 13. W 1852 r. powtórnie wybrany prowincyałem zakonu i rządził nim do r. 1856, kiedy przekonany, że nie nadaje się do tego, zrezygnował z urzędu i przeszedł do bpa podlaskiego, na kapitule zakonu zrzekł się urzędu prowincyała,

pozostając jedynie na stanowisku komisarza generalnego. S. jako zakonnik jaśniał przykładem cnót; swą pobożnością budował wszystkich, a pracą niezmordowaną szerzył królestwo Boże na ziemi. Sam cnotliwy, pragnął, by jego zakon był wzorem życia zakonnego. Mając władzę wszelkich dokładał starań, by podnieść w zakonie życie duchowe, moralne i umysłowe. Corocznie wizytował klasztory, dbał o dokładne wykonywanie reguły zakonnej, podniósł studia naukowe w Warszawie i Lublinie. On odnowił zakon Kapucynów w Polsce. Sam niezmordowany w pracy zachęcał innych do pracy. Jako wice-prefekt, a później prefekt misji odbywał je wraz z innymi zakonnikami w licznych parafiach Królestwa. Czcieli Maryi, on pierwszy zaprowadził w kłach kapucyńskich nabożeństwo majowe, do którego o. Prokop (Leszczyński) napisał czytania majowe; jeszcze przed r. 1854 załeciał czcić Maryję—Królową bez grzechu poczętą—przez cały czas oktawy święta Niepokalanego Poczęcia. Również wprowadził bractwo Przenajdroższej Krwi Jezusa. Swoją działalnością przyczynił się w znacznym stopniu do założenia zgromadzenia Felicjanek i Schronienia pokutnic. Dbał o porządek w kłach; cenil pamiętki, kazał je starannie przechowywać. Poparty przez hr. Potockich, odnowił kł i klasztor w Łądzie. Słowem, S. życiem, pracą, poświęceniem zdobył sobie cześć powszechną u swoich i obcych. Z radością też przyjęto wieść o jego nominacji na katedrę bpią w Janowie, od lat 17-u opuszczoną przez jej bpa Gutkowskiego. Sakrę bpią przyjął w kle św. Krzyża w Warszawie 1 lutego 1857 r. z rąk arcybpa Fijałkowskiego w asystencji bpów hr. Łubińskiego i Teraszkiewicza. Wkrótce odbył ingres do katedry janowskiej i przystąpił z dawną energią do pracy na nowem stanowisku. Stan dyecezyi był smutny. Kapituła nieobsadzona, seminaryum zaniedbane i w dyecezyi nieporządk. Zwrócił więc uwagę na liczne potrzeby dyecezyi. Obsadził kapitułę, do seminaryum dał najlepszych kapłanów, a duchowieństwo zachęcił do ofiarności dla sprawy Bożej; corocznie zgromadzał je na 5-dniowe rekolekcye, a sam brał w nich udział; w listach zaś pasterskich przypominał zasady i przepisy życia kapłańskiego. Zajął się przytem odrestaurowa-

niem budynków klnych w Janowie. W 1858 r. w otoczeniu bpów, obywatelstwa i liczego ludu przeniósł w uroczystej procesji z Warszawy do Janowa relikwie św. Wiktora męcz., jakie ofiarował Pius IX na jego i hr. Augustowej Potockiej prośbę. Gorliwym był w zwiedzaniu dyec. W nieustannej pracy upływały mu lata. Dopiero od powstania zaczynają się dlań ciężkie chwile. Wrogie zamiary rządu znalazły w nim dzielnego obrońcę praw Kłā. Nie wykonał prawa o zniesieniu klasztorów, nie przeniósł rezydencji, seminaryum, konsystorza do Węgrowa. Wreszcie nadszedł rok 1867, kiedy rząd bez zgody pza 19 maja zniósł dyecezyę podlaską, łącząc je z lubelską, a zamykając seminaryum i znosząc konsystorz. Sam bp został przewieziony do Łomży, do klasztoru, gdzie 15 stycznia 1868 r. zmarł na aneuryzm serca.

S. jest to postać sympatyczna wśród episkopatu polskiego. Gorliwy zakonnik, dzielny pracownik w Kłē, imię swe utrwalił w pamięci wiernych. W czasie wolnym od pracy brał pióro do ręki, a owocem tej pracy są dzieła: *Manuale Ecclesiasticum pro usu Fr. Min. s. Francisci Capucinatorum*, Warszawa, 1852; *Rosarium B. V. Mariae ad usum Fr. M. s. P. Fr. Capucinatorum*, Warszawa, 1852; *Zbiór nabożeństwa ku czci Boga w Trójcy jedyne...* szczególnie dla zakonu Braci Mniejszych św. Fr. Kapucynów, Warszawa, 1855; *Rys historyczny zgrom. zakonnych oboję pći wraz z rycerskimi zakonami i orderami państwa*, podług niemieck. Wietza, Warsz., 1848—9, 3 t.; *Rytuału rzymsko-katol.* 2 części. W rękopisie pozostała praca: *Żywoty sławnych Kapucynów*.

(Por. *Pamiętnik relig.-mor.*, t. 32 i 33; Podlasiak, *Janów bpi czyli podlaski*, z dawnych i współczesnych źródeł, 1897).

X. R. A.

Szymon z Lipnicy bł. Ur. między r. 1435 a 1440 w Lipnicy, miasteczku w dyec. krak. na Podgórzu karpackim. Syn Grzegorza Pitulki piekarza, początkowe nauki pobierał w miejscu rodzinnem; 1454 zapisał się w poczet studentów Akademii krak., tu w 3 lata uzyskawszy stopień bakalarza nauk wyzwolonych, wstąpił do zakonu Bernardynów na Stradomiu, niedawno przez św. Jana Kapistrana wprowadzonego. Wyśw. na kapłana 1460 r,

przez Tomasza ze Strzempina (ob.) bpa krak., oddał się pracy apłskiej. W obserwancyi zakonnej był wzorem dla innych, do umartwień przepisanych regułą dodawał inne, nieraz bardzo ciężkie, z własnej ochoty; jako mistrz nowicyszów badał ich powołanie i ducha posłannictwa nieraz różnemi niezwyklemi próbami, które przypomina nam obraz zawieszony nad jego grobem w kle św. Bernardyna w Krakowie. Żarliwy czciciel Maryi, ku Jej czci odprawiał różne modły i umartwienia, oraz ułożył i na drzwiach swej celi wypisał dłuższy wiersz łaciński (por. *Święci Patronowie polscy — czciciele Maryi*, Poznań, 1910). Dwukrotnie brał udział w kapitulah generalnych zakonu: w 1472 i 1478 r. W 1476 mianowany był komisarzem (z powodu słabego zdrowia ówczesnego ministra prowincjonalnego) do wizytacyi klasztorów prowincyi polskiej. Kaznodzieja nieustrudzony otrzymał na kapitule prowinc. w Poznaniu 1472 r. polecenie, by jako kaznodzieja pokutny strzegł czystości wiary i bronił narodu przed zgubnemi ideami humanizmu. W księdze z kilkuset kart złożonej noszącej tytuł: *Scripta beati Simonis Lypnicensis*, która jest po dziś dzień w krak. klasztorze św. Bernardyna, znajdujemy jego własne prace i kazania, oraz wskazówki odnoszące się do układu jego nauk. Jakiś czas był kaznodzieją w katedrze krak., a 1476 r. został spowiednikiem króla Kazimierza Jagiellończyka i był nim aż do swej pielgrzymki do Ziemi św. (1478), gdzie przebył 2 lata. Powróciwszy, krótko, bo tylko do lutego 1481 r. był przełożonym klasztoru na Stradomiu, a w następnym roku, czasu wielkiej zarazy morowej, pielęgnował chorych, sam tej choroby się nabawił i † 18 lipca 1482 r. Zwłoki jego pochowano zrazu w chórze zakonnym kłā stradomskiego; z powodu liczego odwiedzania ich przez pobożnych, dozwoliła Stolica Apłska już 12 lipca 1487 r. przenieść prywatnie na inne miejsce w kle znaczniejsze i odpowiedniejsze, co też w miesiąc później dokonano. Po zburzeniu kłā Bernardyńskiego czasu wojny szwedzkiej 1655 r., relikwie S-a przeniesiono do katedry krak., gdzie umieszczone w jednej z kaplic przebywały 30 lat. O beatyfikacyę jego starali się królowie polscy z dynastyi Wazów; dekretem z 24 lutego 1685 r. Stolica Apłska zatwierdziła cześć

oddawaną S-i od niepamiętnych czasów, a 17 stycznia 1689 r. zezwoliła duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu w Królestwie Polskiem odmawiać o nim pacierz i Mszę św. odprawiać. Przeniesienie szczątków S-a z katedry do kła św. Bernardyna, gdzie po dziś dzień spoczywają na ołtarzu jednej z kaplic, nastąpiło 15 maja 1686 r. Uroczystość jego obchodzi się d. 18 lipca.

(Por. O. Czesław Bogdalski, *Bł. Szymon z Lipnicy, Jego życie i cześć pośmiertna*, Kraków, 1909, gdzie podaje źródła rękopiśmienne i dzieła drukowane o życiu S-a. Nadto: *Życie wiernego sługi Bożego S-a z L-y*, Lwów, 1767; Gorczycki Paweł Józef, *Mercurius Seraphicus D. Simon de L.* (panegiryk), Kraków, 1725).

M. B.

Szymon z Montfortu hr., jeden z obrońców wiary katolickiej w walkach krzyżowych przeciw Albigenom (ob). Umarł pod murami Tuluzy w 1218 r.; w gnębieniu wroga, nie można zaprzeczyć, dopuszczał się niestychanych okrucieństw i szukał więcej własnego pożytku, jak obalenia niebezpiecznej herezy. Doszło do tego, że pż Innocenty III przed własnem swoim wojskiem musiał bronić dawnego przywódcę Albigenów Rajmunda, hr. Tuluzy. (Por. Hergenrother, *Hist. powsz. Kła katol.*, 8, 93 — 105; Krynicki, *Dzieje Kła powsz.*, Włocławek, 1908, str. 273).

Szymon z Tournai, teolog z końca XII w.; wykładał przez 10 lat na wydziale filozof., a następnie na teolog. w Paryżu; jeden z pierwszych, którzy znali i w wykładach powoływali się na Arystotelesa. Z dzieł jego najważniejsze: *Summa theol.* i *Expositio symboli* (Athanas.); znajdują się w rękopisach w bibliotece narodowej w Paryżu. (Por. Hauréau, *Hist. de la phil. scol.*, 2, 1, Paris, 1880, 58 nast.; Denifle-Chatelain, *Chartul. univ. Paris I*, Paris, 1889, 45, 71; *Hist. littér. de la France*, 16, 388 — 94; *Notices et Extr.*, 31, 2, 1886, 293—300; *Realenc.*, 18, 366; *KL.*, 11, 320/1; *KHB.*, 2, 2105/6).

X. A. D.

Szymon z Langham, benedyktyn, barczo wpływowy książę Kła w XIV w. Pochodził ze wsi Langham, położonej w

hrabstwie Rutland. Przez lat 13 z wielką umiejętnością zarządzał słynnem opactwem westminsterskiem, w r. 1362 został bpem w Ely, a w latach następnych piastował godność kanclerza państwa. W r. 1366 otrzymał arcybpstwo Canterbury, na którem, podobnie jak przedtem na bpstwie w Ely, zwalczał nadużycia. On też miał pozbawić Jana Wikliffa (ob.) przełożenstwa w kollegium Canterbury-Hall w Oxfordzie. Mianowany w r. 1368 przez pż Urbana V kardiem, zrezygnował z arcybpstwa i przeniósł się do Avignonu, gdzie 1378 życie zakończył. O dziełach S-a por. Tanner, *Bibl. Brit. Hib.*, Lond., 1748, 465; o listach zaś św. Katarzyny Sienieńskiej do S-a Eggs, *Purp. docta*, 1, 2, Monachii, 1714, 423. (Por. nadto *Dict. of Nation. Biogr.* 32, Lond., 1892, 99 i nast.; *KL.*, 11, 314—15).

X. A. D.

Szymon Machabeusz ob. Machabejczycy.

Szymon Mag ob. Simon Magus.

Szymon Zelotes ob. Symon Apł i Chananejczyk Symon.

Szymon Sztok ob. Stock Szymon.

Szymon z Kremony ob. Simon z Kremony.

Szymon z Leśniewa ob. z Leśniewa Szymon.

Szymon z Cascia ob. Fidatus Szymon.

Szymon z Cramaud ob. Simon de Cramaud.

Szymon z Beaulieu ob. Simon de Beaulieu.

Szymon Brzezin ob. Brzezin Szymon.

Szymon de Magistris ob. de Magistris Szymon.

Szymon Żydowin ob. Ewagryusz.

Szymonowicz Andrzej, herbu Zaremba, syn Szymona, kasztelana kruszwickiego, był 28-m bpem pozn. od 1298 do 1311 r.;

odznaczał się wielką gorliwością o prawa i przywileje kłne. Rzucił klątwę na Łokietka za ucisk i prześladowanie duchownych, przez co zmusił go do ustąpienia, a przyczynił się do powołania do Wielkopolski Wacława czeskiego, na którego koronacyi w Gnieźnie 1300 r. był obecny. Prowadził proces w Rzymie z margrabiami brandenburskimi, którzy, korzystając ze śmierci Przemysława, oderwali z pod władzy bpiej probostwo santonckie z całą kasztelaniją. Nie doczekawszy się końca procesu, sam sprzedał margr. Waldemarowi dochody i dziesięciny, jakie miał z zabranych przez niego ziem polskich, przez co bpi poznańscy stracili całkowicie władzę w krajach położonych nad Odrą. Zasługą S-a była gorliwość w sprawie oświecenia ludu; za jego staraniem założona została w r. 1303 szkoła przy kle farnym Maryi Magdaleny w Poznaniu, dotąd istniejąca.

X. S. G.

Szyrma, nazwisko dwóch Jezuitów. 1) Antoni, T. J., ur. w r. 1660 w pow. pińskim, wstąpił do Jezuitów w 1677 r., uczył czas jakiś gramatyki, humaniorów, 3 lata retoryki i był przez lat 20 kaznodzieją w Warszawie. Słynął jako kaznodzieja, choć daru wymowy nie posiadał. Był rektorem w Grodnie i Warszawie, przełożonym domu profesów i prowincyałem litewskim. † w Wilnie w r. 1734 Ogłosił drukiem: *Kazania albo Exhorty postne* o tajemnicach naydroższej męki Zbawiciela naszego... Przydane na końcu uwagi duchowne o Sądzie Bożym na 4 Niedziele Adwentowe, Supraśl, 1713, 4-o; *Drogi depozyt... Kazania po śmierci Stefana Mikoł. Branickiego, wojewody*, tze, 1713, 4-o; *Głos kaznodziej-ski*. Kazanie na pogrzebie Christina Gołębiowskiego, Zakonu św. Augustyna Prowincyała, Warsz., 1713, fol.; *Dni Skarbowe*, albo do Skarbu wiecznego Króla należące, dni świętecznemi Kazaniami ogłoszone itd., Wilno, 1719, fol.; *Rok Skarbowy Dzieł Pańskich* Niedzielnemi Kazaniami ogłoszonych itd., tze, 1722, fol. i in.

2) Józef, T. J. z prowincyi litewskiej; ur. w r. 1706, wstąpił do nowicyatu w 1723 r., uczył filozofii i był ministrem w Pińsku, gdzie † 1749 r. Przełożył wierszem polsk. Tomasza a Kempis *O naśladow. Chrystusa Pana*, Warszawa, 1733, 12-o; 1777, 12-o.

(Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1896, t. 7, k. 1797 i nast.; Pelczar, *Zarys dziejów kazn.*, t. 2, str. 264).

X. J. N.

Szyrwid Konstanty T. J., litwin; ur. w r. 1580 na Żmudzi, wstąpił w r. 1598 do Jezuitów i uczyniwszy 4 śluby oddał się kaznodziejstwu. W nauczaniu wierznych był niezmordowany. Przebywając w Wilnie, kazał trzykrotnie w każdą niedzielę: w godzinach rannych miewał nauki dla rolników w kle św. Jana; dla panów w południe w katedrze i wieczorem po litewsku w kle św. Ignacego dla wszystkich stanów. Przez lat 13 pełnił chwalębnie urząd kaznodziei. Nauczał też Pisma św. i teologii przez lat 4. † w Wilnie w r. 1631. Niepoślednie też położył zasługi dla filologii i języka litewskiego, wydając pierwszą gramatykę w tym języku oraz *Słownik polsko-taciński-litewski*. Ważniejsze prace S-a są: *Dictionarium trium linguarum in usum studiosae juventutis*, Vilnae, 1629; 1718 wyd. 6-e; *Clavis linguae lithuanicae*, ibid., 1613; *Dictionarium polono-latium in usum studiosae juvent.*, Varsaviae, 1641, 4-o. Z kaznodziej-skich dzieł wydał: *Punkty kazań od Adwentu aż do Postu* litewskim językiem itd., Wilno, 1629, 4-o; *Toż po litew.*; *Punktai Sakimu*, Göttingen, 1884, 8-o; *Kazanie obozowe o Bogarodziocy*. Nagrobek Osmanowi itd. Kazanie o św. Jacku, Janie Kantym, Wilno, 1633; *Kazania na wszystkie niedziele całego roku po polsku y po litewsku*, tze, 1639; *Punkty kazań na Post Wielki* językiem litewsk... a teraz na pol. przetłum. itd., tze, 1644, 4-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1896, t. 7, k. 1799; Wołonczeński, *Bpstwo żmudzkie*, Kraków, 1898, str. 156).

X. J. N.

Szyszko Michał Bohusz, pisarz. Ur. 1811 r. we wsi Woroniczach gub. mińskiej, † 1877; kształcił się w gimnazjum, uniwersytecie w Wilnie, a po ukończeniu studyów 1831 r. zostawał jakiś czas na służbie rządowej, a następnie oddał się literaturze; zajmował się głównie tłumaczeniem, a prócz artykułów umieszczanych w pismach i w *Encyklopedyi* Orgelbranda, przetłumaczył: *Wyznania św. Augustyna*, 2 t., Wilno, 1844, wyd. nowe, Wilno, 1905, *Wybór pism św. Ber-*

narda, Wilno, 1850; *Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich*, nap. po łac. przez Stan. Bużeńskiego, 5 t., Wilno, 1852—60; *Rys dziejów powszechnych*, 2 t., Wilno, 1861—62 etc. (Por. *Encykl. Orgelb.*; Bieliński, *Uniwersytet wileński*).

Szyszko Kazimierz, ur. ok. r. 1743; mając lat kilkanaście, wstąpił do Jezuitów i do ich zniesienia nauczał młodzież z wielkiem powodzeniem. Potem się sekularyzował i został plebanem świeżawskim; następnie mianowany kanonikiem chersońskim I, później prałatem kustoszem II mohylowskim, wice-oficyałem i asesorem konsystorza w Mohylowie. Na tych wszystkich stanowiskach miał się odznaczać gorliwością i pożyteczną pracą; w 1808 r. przeniósł się do wieczności. (Por. *Dzieje Dobroczynności*, 1824, p. 71).

J. M. G.

Szyszkowski Marcin herbu Ostoja. Ur. 1554 r., potomek skromnego rodu szlacheckiego, znalazł opiekunów w znanym domu Myszkowskich. Piotr Myszkowski (ob.) żył na jego wychowanie, mianował kan. krak. i swoim kancleżem, oraz proboszczem w Łży, a Zygmunt Myszkowski marszałek w. k. wziął go ze sobą zagranicę. Nauki pierwsze pobierał w szkołach jezuickich w kraju, a wyższe w Rzymie, ucząc się wymowy pod Antonim Muretem i Benyusem (ob.), a teologii pod Bellarminem. Dzięki Zygmunutowi III otrzymał koadyutorę, a 1604 bpstwo łuckie, w dwa lata później płockie, skąd w 11 lat przeniósł się na stolicę krak., gdzie do zgonu lat 14 zasiadał. S. należał do ludzi, u których siła przekonania idzie w parze z energią i wytrwałością działania; objawiało się to u niego zarówno w pracy dla Kł., jak i w życiu politycznem. Wychowany u Jezuitów, wdzięczność im okazywał całe życie. Zakładał im i uposażał kolegia w Płocku, Pułtusku i Łucku, a 1590 ogłosił w ich obronie rzecz p. t.: *Pro religiosissimis S. I. Patribus contra ficti equitis Poloni actionem primam Oratio*. Odebrał dyssydentom przeszło 40 kłów przez nich katolikom zajętych. Ostrzegał wiernych przed błędami herezyi, walczył z nią mową i piórem, a zakazując czytania ksiąg akatol., sam wydał: *Catechismi seu doctrinae christi-*

nae tradendae practicus modus, Kraków, 1605; *Compendium doctrinae christianae... ab Ill. Card. Bellarmino compositum... ex italico in latinum translatus*, Kraków, 1606; S. toż dzieło przełożył na polski p. t. *Summaryusz nauki chijańskiej*, Kraków, 1608. Fundował w Krzemieńcu klasztor Franciszkanów; pod Kielcami na górze Karczówce zbudował klasztor Bernardynów; przy kł. Franciszkanów krak. założył 1595 r. bractwo Męki Pańskiej i urządził dlań kaplicę wielką; w Łży wystawił kł; przyczynił się do budowy obszernego kł. w Spytkowicach pod Zatozem; w katedrze krak. wznosił nad grobem św. Stanisława okazałą kaplicę z marmurów i bronzu i ufundował Msze św. o Aniołach Stróżach i św. Stanisławie. Chował na swoim dworze niezamożnych młodzieńców, innym do nauki dopomagał: szpitale zasilał jałmużnami, rocznie rozdając do 14,000 złp. Po spaleniu się Pułtuska wystawił w tem mieście bursę dla studentów i szpital dla ubogich. W Łucku zwołał synod dyec., a potem takż w Krakowie; uchwały pierwszego wydał w Zamościu 1607 r. p. t.: *Synodus dioeciesana Luceoriensis*, drugiego w Krakowie 1621 p. t.: *Reformationes gener. ad clerum dioec. crac. pertinentes à Martino Szyszk. in synodo dioec. sancitae*. Będąc bpem płockim, budowę pałacu bpięgo tamże przez bpa Baranowskiego rozpoczął dokończył; zamek pułtuski upadkiem zagrożony podźwignął i dokończył, kapitule płockiej dochodu znacznie przysporzył; w Łży zamek bpi odnowił, miasto zaś nowym ratuszem ozdobił. Gdy r. 1621 czasu wojny chocimskiej powierzono mu opiekę nad Krakowem, utrzymywał dla obrony stolicy własnym kosztem 400 piechoty i 100 jeźdźców. Powaga swoją, dobrocią i hojnością przyczynił się do uśmierzania niesnasek i zamieszek w kraju. Pobożny bardzo, codzień z domownikami odmawiał litanię do W.W. Świętych. † w Krakowie 30 kwietnia 1630, pochowany w tamecznej katedrze, gdzie ma pomnik obok kaplicy św. Stanisława, a u Franciszkanów jest jego portret. Prócz przytoczonych dzieł napisał: *De obitu Annae, Poloniae et Sueciae Reginae epistola*, Kraków, 1590; *In funere Annae Pol. et Sueciae Reg. oratio*, Kraków, 1598; *Instructiones ad visitandas 7 ecclesias Cracoviae, indulgentiis sta-*

tionum 7 Romana urbis ecclesiarum ornatas; Bractwo compassionis albo Męki Jezus, Kraków, 1607; *Index librorum prohibitorum*, Kraków, 1617.

(Por. Tomkowicz, *Galerya portretów bpów krak.*, Kraków, 1905; *Encykl. Now.*, gdzie podana bibliografia).

M. B.

Szyszkowski Józef Ostoja, ks. T. J. z XVIII w., napisał: *Elegiarum in varia materia sacra et profana* libri duo, Cracoviae, 1744, 8-o; *Argutiae poeticae seu*

epigrammata, Posnaniae, 1754. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 7, k. 1800; Brown, *Biblioteka pisarzy*, str. 400).

Szyszkowski Mikołaj bp warmiński. Wykształcenie otrzymał w kraju i zagranicą; w 1622 r. został mianowany opatem czerwińskim, następnie mianowany sekretarzem wielkim koronnym. W 1632 otrzymał bpstwo warmińskie i dyecezyą tą rządził z wielką roztropnością. † 1643 we Frauenburgu.

T.

Ta'anak ob. T a n a k.

Tabaraud Mateusz Mathurinus, kontrowersista o kierunku gallikańsko-jansenistowskim. Ur. w 1744 r. w Limoges; kształcił się u Jezuitów, w 1764 r. wstąpił do seminarium św. Sulpicyusza, ale wkrótce stamtąd został usunięty; wstąpił wówczas do Oratoryanów i był przełożonym w Pezenas, La Rochelle i Limoges. W czasie rewolucji franc. występował pko rewolucji; napisał *Traité sur l'élection des évêques*, Paris, 1792, pko cywilnej konstytucji duchowieństwa. Od 1792—1802 r. był w Anglii, po powrocie był cenzorem ksiąg religijnych. Napisał: *Principes sur la distinction du contrat et du sacrement de mariage*, Paris, 1808, 1816, które zostało wniesione na indeks ksiąg zakazanych; w duchu jansenistowskim napisał *Essai historique sur l'institution des évêques*, Paris, 1811; *De l'appel comme d'abus*, tże, 1820; *Des sacrés coeurs de Jésus et de Marie*, tże, 1823; *Essai histor. et crit. sur l'état des Jésuites en France*, 1828, pko Jezuitom. Chociaż zaniedbał oddawna wypełnianie obowiązków kapłańskich, ale w swoim testamentie zapewniał, że należy do rzymsko-katol. Kł. i oświadczał, że we wszystkim, co pisał, poddaje się wyrokowi Kł. † w 1832 r. w Limoges. (Por. Dubedat, *Tabaraud*, Limoges, 1872; Ingold, *Essai de bibliogr. orator.*, Paris, 1880 i 1882; *KL.* i *Kirchl. Handl.* Buchbergera).

Tabarca ob. T a b r a c a.

Tabari Aba Dżafar Mohamed ibu Dze-

rir, historyk i teolog arabski; ur. 839 r., † 921, autor wielkiej kroniki, w której zebrał stare tradycje historyczne od najdawniejszych czasów do 914 r. po Chr.

Tabasco bpstwo w Meksyku. Erygowane 25 maja 1880 r. Obejmuje stan Tabasco z 116,435 mieszkańców (por. Battandier, *Annuaire pontif.*, 1913, 331).

Tabe, bpstwo tytularne w Karyi, dzisiaj wieś Davâs w prowincyi Smyrny.

Tabeel imię ojca osoby nieznaney, którą nieprzyjacie Achaza chcieli posiadać na tronie judzkim (Iz. 12, 6). Winckler (*Alttestam. Untersuchungen*, 1842, 74 i nast.) przypuszcza, że nieznaną tą osobą była Razynem, ale przypuszczenie na niczem oparte. Imię Tabeel dosłownie oznacza „Bóg jest dobry”.

Taberna albo T a v e r n a Jan Chrzciel ks. T. J.; ur. w Lille w r. 1622, wstąpił do nowicyatu w 1640 r. Był przez dłuższy czas prof. filozofii i teologii. Um. w Douai, dysponując zarażonych podczas epidemii w r. 1686. Napisał: *Synopsis Theologiae Practicae completens et explicans principia generalia etc.*, Douai, 1698, 8-o, 3 t., były liczne wydania tego dzieła, o którym opinie były podzielone; św. Alfons Liguori nazywał naukę w niem zawartą surową, gdy niedługo, bo już w 1703 r. inni teologowie uważali ją za łagodną. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 7, k. 1898 — 1901; Bund, *Catal. auctorum*, 1900, 8-o, s. 158).

Tabernaculum ob. C y b o r i u m.

Tabita (po aram. tabitha, po grecku Dorkas) imię chiżanki z Joppy (Jaffy); wspominają o niej Dzieje Apłskie (9, 36—41), wychwalając jej cnoty, opisując jej śmierć i pogrzeb, a w końcu jej wskrzeszenie dokonane przez św. Piotra. „Dobre jej uczynki i jałmużny” zyskały dla niej wielkie uznanie wśród gminy chiżańskiej. Dlatego śmierć jej spowodowała wielki smutek wśród chiżan; to też dowiedziawszy się o przebywaniu św. Piotra w Liddzie niedaleko Joppy, a ufni w cudotwórczą moc św. Piotra, wysyłała doń dwóch uczniów, prosząc go, by przybył i pocieszył smutnych. Św. Piotr spełnił ich prośbę. Przyszedł z nimi do Joppy. Wszedł do sali, gdzie spoczywało ciało zmarłej, usunął z niej wszystkich obecnych, a „klękawszy na kolana modlił się, a obróciwszy się do ciała, rzekł: Tabito, wstań. A ona otworzywszy oczy swe, ujrzawszy św. Piotra, wstała”. Św. Piotr wskrzeszoną oddał wiernym. Cud ten wywołał ogromne wrażenie w mieście—„wielu uwierzyło w Pana”. (Por. Steinmann, *Die Apostelgeschichte*, Berlin, 1913).

Tabor (tabor—po hebr. góra) jest nazwą góry dwu miejscowości w Palestynie. Tabor—góra (Dzebel el Tur) wielokrotnie wspominana w Piśmie św. Położona jest samotnie w północno-wsch. stronie bogatej doliny Ezdrelon, o 20 km na południo-zachód od morza Tyberyadzkiego, a 7 km od Nazaretu. Wznosi się na dolinie Ezdrelonu w kształcie stożka. Jej wysokość wynosi 580 m. ponad poziom morza. Na szczycie formującym płaszczyznę o 800 m. długości a 400 szerokości do dziś można oglądać ruiny dawnych budowli. Obecnie mieszkają tam O.O. Franciszkanie; mają swój klasztor i gospodę dla pielgrzymów.

Pierwszą wzmiankę o T. czyni Pismo św. w opisie podziału Ziemi św. przez Jozuego. T. miał stanowić granicę pokoleń Issachar i Zabulon. W późniejszym czasie T. ze względu na swe piękne położenie stał się znanym wśród Żydów. Debora i Barak zbierają wojsko żydowskie do walki z Sisarą, wodzem króla chananejskiego Jabina; punktem zbornym jest T. i tutaj odnoszą zwycięstwo (Sędz. 4, 6—14); na T. wodzowie madyanicy Zebee i Salmana mordują braci Gedeona, za co on sam się

zemiścił, mordując zabójców (Sędz. 8, 18—21). W psalmach (ps. 88, 13) autor przeciwstawia T. innej górze—Hermon, a także im „radować się w imieniu” Bożem. Jeremiasz przyrównuje króla Nabuchodonozora do T-u. Czem T. wśród gór palestyńskich, tem Nabuchodonozor wśród innych królów (Jer. 46, 18). W późniejszych czasach T. zastąpił, jako miejsce wielkiego zwycięstwa Napoleona nad Arabami (1799). Wśród chiżan T. stał się znanym głównie dzięki tradycji sięgającej III w., umieszczającej na T-e cudowne Przemienienie Jezusowe. Ewangelści, gdy piszą o Przemienieniu Pana Jezusa, nie wspominają o T-e, mówią jedynie o „górze wysokiej” (Mt. 17, 1). Pomimo to już w III w., jak świadczą Orygenes (Comm. in ps. 88) ok. 230 r., św. Cyryl Jerozolimski 350 (Catech. 12, 16) i św. Hieronim (Epist. 108, 13), była stara tradycja, łącząca opowiadanie o Przemienieniu z T-m. Na zasadzie tradycji tej św. Helena wzniosła tutaj świątynię i poczyniła pewne zapisy. W VI w. św. Antonin znalazł tu trzy kły i klasztory, które, pomimo prześladowań w czasie późniejszym ze strony mahometan, przetrwały do XIII w. W nowszych czasach tradycja ta ma wielu przeciwników. Opierają się na tej podstawie, że za czasów Chrystusa góra T. była zamieszкана, a na jej najwyższym szczycie była forteca, istniejąca do r. 53 po Chr.; fortecę tę wzmocnił Józef Flawiusz w czasie wojny żydowskiej; stała się ona schronieniem dla wielu Żydów. Przeciwnicy tej tradycji Przemienienie Jezusowe umieszczają na górze Hermon wielki (Dzebel esz-Szeikh). Pomimo tego tradycja stara ma swoich zwolenników, a w ich szeregi wchodzi Mislin, Holzammer, Sepp, Gratz, Grimm, Knabenbauer.

(Por. Robinson, *Biblicae researches*², Londyn, 1856; Schegg, *Pilgerreise nach dem hl. Land. II*, München, 1867; Kessler, *Wanderfahrten und Wallfahrten im Orient*, Freiburg, 1894; Meistermann, *Le mont Thabor, notices historiques et descriptions*, Paris, 1900; tże, *Nouveaux guide de Terre sainte*, Paris, 1907; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, fasc. 37, 2135; Ks. Lipiński, *Archaeologia biblijna*, Warszawa, 1911; Les professeurs Al. N. D. de France, *La Palestine*, Paris, 1912).

X. R. A.

Tabor Wojciech, bp wileński. Ur. w Taboryszkach, pow. oszmiańskim, † 1504 r. w Krakowie podczas obrzędów koronacji Zygmunta I. Był początkowo proboszczem w Oszmianie, później kanonikiem wileńskim, prałatem i rządcą dyecezyi, a następnie bpem wil. przez 16 lat.

Tabora ob. Talbora b p s t w o.

Taboryci ob. Husyci.

Tabraca albo **Tabarca**, b p s t w o tytułarne na wyspie Tabarca w Numidyi, na granicy Algieru i Tunisu. Prowadzą tu misye Ojcowie Biali. Bp jest zarazem wikaryuszem apłskim Victoria-Nyanza. (Por. Battandier, *Annuaire pontif.*, 1913).

Tabu (tapu) jest wyrazem polinezyjskim, oznacza: n a z n a c z o n y (ta) s p e c y a l n i e (bu). Jest to wierzenie ludów niecywilizowanych, na mocy którego nie wolno brać, dotykać przedmiotów specjalnie określonych pod karą grzechu, choroby, śmierci etc. Przedmiotami tymi mogą być osoby, zwierzęta, rośliny, miejsca, wyrazy etc. Przyczyną zakazu jest wiara ludów niekulturalnych, że dane przedmioty są uświęcone obecnością duchów, należą do duchów. Tabu jest instytucją religijną, jak można sądzić z obrzędów oczyszczania względem tego, kto dotknął się przedmiotu tabu. Wierzenie to rozpowszechnione jest bardzo wśród narodów niekulturalnych. Wyraz **tabu** ma równoznaczny w języku greckim *ἁγιος*, łac. *s a c e r*.

Ślady Tabu, według niektórych historyków religii (Edw. Lehmann) mają się znajdować we wszystkich religiach, nawet dzisiejszych chijańskich. Na mocy tego utożsamiają pojęcie religii z Tabu i twierdzą, że wiara, a raczej obawa człowieka pierwotnego dotykania pewnych przedmiotów lub wymawiania pewnych wyrazów była przyczyną powstania religii, była pierwszą religią. Twierdzenie to jednak jest niestuszne. Tabu każe przyjąć u człowieka pierwotnego już pierw. istniejące pojęcie duchów, a następne zakazy dotykania przedmiotów nie koniecznie wypływają z obawy nieszczęść, zsyłanych przez duchy, ale z innych nie raz powodów mogą powstawać.

(Por. Le Roy, *La Religion des primitifs*, Paris, 1910, tłum. polskie, wyd.

„Bibl. Dz. Chrz.”, Warszawa, 1913; A. Bros, *La Religion des peuples non civilisés*, Paris, 1907; M. J. Lagrange, *Etudes sur les religions semitiques*, Paris, 1905; Ks. D. J. Radziszewski, *Geneza religii w świetle nauki i filozofii*, Włocławek, 1911; J. Bricout, *Où en est l'histoire des religions*, Paris, t. 1, 1911; R. Huby, *Manuel d'histoire des religions*, Paris, 1912).

X. J. A.

Tacape b p s t w o tytułarne w Byzacenie; dzisiejsze Gabès.

Tachard Guy T. J., sławny misjonarz. Ur. 1651 r. w Angoulême; po ukończeniu szkół wstąpił do zakonu, w którym przebywał od r. 1668. Kilka lat apostołował w połudn. Ameryce, w r. 1685 z poselstwem francuskim wyjechał do Syamu, gdzie starał się o zaprowadzenie europejskiej cywilizacji i wzmocnienie wpływów Francji oraz katolicyzmu. Często z tego powodu odbywał podróże. Wydalony z Syamu przez Holendrów, ostatnio pracował w misyi bengalskiej; gdzie † 1712 r. Napisał: *Voyage de Siam des PP. Jésuites envoyés par le roi aux Indes et à la Chine, avec leurs observations astronomiques et leur remarque de physique, de géogr., d'hydrogr. et d'histoire*, Paris, 1686; *Second Voyage de Siam*, tze, 1689. Ciekawe są niektóre sprostowania naukowe T-a nad igłą magnesową. (Por. O. Peschel, *Geschichte der Erdkennt.*, 2 ed., München, 1870; Launay, *Hist. de la Société des Miss. Étrangères I.*, Paris, 1894; *Missions Catholiques*, Lyon, 1894, 325; De Backer, *Biblioth. n. ed. par Sommervogel*, 7, 1801; *W. W.*, t. 11, 1161; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera, t. 2).

Tachpanches ob. T a f n e s.

Tacyan, apologeta, później heretyk. Ur. się w Assyrii ok. r. 110; z pochodzenia był grekiem, choć jedni (Zahn) nazywają go semitą, inni (Klemens Aleks. i Epifaniusz) uważają go za syryjczyka. Od młodych lat oddał się studjom filozoficznym; odbył długie i dalekie podróże; kierowany żądzą wiedzy, wszędzie obserwował życie, badał pomniki i urządzenia dawnych narodów, zgłębiał tajemnicze nauki ludów. Głębszy jego umysł nie

mógł znaleźć zaspokojenia. Studya te wzbudziły w nim niechęć do życia po-gańskiego we wszystkich jego przeja-wach. Z niedowierzaniem do cywilizacji starożytnej przybył do Rzymu. Tu do-stały mu się do rąk księgi chijan. Pro-stota ich nauki, wyjaśnienie zasadniczych poglądów na życie, doskonałość przepi-sów moralnych sprawiły nań wielkie wra-żenie. Zbliżył się do Justyna, który w Rzymie stał na czele ówczesnej szkoły chijańskiej, przy jego pomocy zaznajomił się z Chrystyanizmem, a nawet za jego sprawą został chijaninem. T., umysł skrajny, charakter surowy, potrzebował kie-rownictwa; przez dłuższy czas Justyn był jego doradcą, przewodnikiem. Gdy zaś zabrakło Justyna, T. począł się chwiać w wierze. Z Rzymu wyjechał na Wschód i tam ok. 180 r. (według Zahn'a) zerwał z Kłem. Przystał do walentyńjanów (po-dług Ireneusza), powtarzających błędną naukę gnostyków o eonach, potępiających małżeństwo. † kiedy i gdzie niewiadomo.

Z licznych pism T-a znane są: *Oratio ad Graecos* (pozostała w całości). Jest ona współczesną z *Apologią* Justyna (ok. 150 r.). Składa się z 42 rozdziałów; jest to pismo o charakterze polemicznym; występuje on przeciw greczyźnie, jej religii, filozofii, sztuce; wyszukuje w niej stron ujemnych, by w ten sposób pod-nieść piękno nauki chijańskiej; *Diatessaron* (przechowany do nas we fragmen-tach) jestto rodzaj harmonii Ewangelii. T. napisał po prawdopodobnie po syryj-sku już po odstąpieniu od Kła, tj. po 172 r., dlatego też pousuwał z niego nie-kóre ustępy Ewangelii np. Genealogii Pana Jezusa, niezgodne z jego poglądem religijnym. Książka ta znalazła licznych czytelników w ówczesnym i późniejszym świecie. Jeszcze w V w. (453) Teodoret z Cyru widział liczne jej odpisy w rękach swych dycecezan; pousuwał je naj-przód z kłów, a później z rąk chijan, po-lecając im do czytania 4 Ewangelie od-dzielnie. *Diatessaron* T-a stał się wzorem do podobnych opracowań i wydań Ewangelii, a co więcej był tłumaczony na inne języki (arabski), w Kle syryjskim miał powagę Ewangelii. Prócz tego Oj-cowie Kła wspominają o innych pismach T-a, jak *O doskonałości według Zba-wiciela* (wspomniane u Klemensa Al.); metafrazy do listów św. Pawła (wzmian-ka u Euzebiusza H. E., 4, 29, 6).

(Por. Zahn, *Forschungen zur Ge-schichte der newest. Canon.* I, Erbangen, 1881; Harnack, *Texte u. Untersuchun-gen*, I; Krüger, *Geschichte der althristlich. Literatur*, Freiburg, 1894; von Sod-en, *Die Schriften des N. T. in ihrer ältesten erreichbaren Textgestalt*, Berlin, 1902—1910; Jacquier, *Le Nouveau Testament dans l'Eglise Chretienne*, 1, Paris, 1911).

X. J. A.

Taczak Teodor, ks. współczesny, dr. teologii, moralista, prof. teologii w arcy-bpiem seminaryum w Gnieźnie. Ur. w r. 1878 w Myszkowie w Poznańskim. Napisał m. c. *Dämonische Besessenheit*, ein Kapitel aus der kath. Lehre von der Herrschaft des Fürsten der Sünde u. des Todes, 1903; *Hypnotyzm i spirytyzm*, Poznań, 1909, wyd. „Głosów na czasie”, n. 15. (Por. Keiter, *Kath. Liter.-Kalend.*, 1910, s. 443).

Tadama bpstwo tytularne w Mauryta-nii cezaryjskiej, prawdopodobnie dzisiej-sze Tadmit, niedaleko Laghouat.

Tadeusz Apł ob. Judas v. Juda
Tadeusz.

Tadeusza list ob. Judas.

Tadmor ob. Palmira.

Tafel Emanuel, swedenborgianin i naj-wiekszy propagator „Nowego Kła” (No-wej Jerozolimy) w Niemczech. Wydał dzieło Swedenborga *Arcana coelestia*, 1833; przełożył inne jego prace na język niemiecki, oraz ogłosił *Sammlung von Urkunden betreffend das Leben und den charakter Swed.*, Tübing, 1839 — 1842; *Swedenborg und seine Gegner*, 1842; *Katechismus nach den Lehren der Neuen Kirche*, Tübing, 1830.

Tafnes (Tafnis, po hebr. tachpanches i techaphneches, *Τάφνας*) nazwa miasta w dolnym Egipcie, po wschodniej stro-nie Nilu, niedaleko Gessen. Było ono miejscem ufortyfikowanem na wschodniej granicy (por. Jer. 2, 16; 43, 7 i nast.; 44, 1; 46, 14; Ezech. 30, 18). Dziś na jego miejscu są tylko ruiny, zwane Tell-Defenneh. (Por. Flinders Petric, *Tanis II*, Lond., 1888; Wiedemann, *Gesch. von*

Alt-Aegypten, Stutg., 1891; Lemm w *Bullet. de l'Acad. de St. Petersb.*, 1900, 113).

Tagaste albo Thagaste, bpstwo tytularne w Numidyi; dzisiejsze Souk-Ahras, na południe od Bône. Tytuł tego bpstwa piastuje obecnie o. Ludwik Józef Amigo y Ferrer, kapucyn, prowincyał i gwardyan konwentu w Orihuela, założyciel kongr. Tercyarzy N. M. Bolesnej, zajmującej się wychowaniem dzieci. (Por. Battandier, *Annuaire pontifical*, 1913).

Tageno, kustosz kła katedr. w Passawie, † 1190 r. w Trypolisie. W 1189 r. brał udział w orszaku bpa z Passawy Diepolda w wyprawie krzyżowej Fryd. Barbarossy, podczas której spisywał aż do 21 czerwca 1190 r. wierny obraz codziennych wypadków (Wyjāti zawierają się w *Chron. Reichersberg* kapłana Magnusa w M. G. SS., 17, 509—17). (Por. Zimmert, *Tageno u. der Brief Dieppolds*, progr. Nikolsburg, 1902; tenże, *Über einige Quellen zur Geschich. des Kreuzzuges K. Fridrichs I*, progr. der 2 Deutsch. Realschule Prag Kleinseite, 1908, *KHB.*, t. 2).

Tagliacozzo, hr. Jan Berardi da, kardł. Ur. 1405 w Kurcumello (Neapol), † 1149 w Rzymie. W 1421 r. został mianowany arcybpem w Tarento, za pza Eugeniusza IV był nuncyuszem na sob. w Bazylei i do książąt niemieckich, aby ich nakłonić do neutralności; w 1439 r. zamianowany na sob. we Florencyi kardłem (card. Tarentinus), w 1440 r. był posłany jako legat do Neapolu, w 1444 mianowany arcybpem Palestry, rozstrzygał o wyborze pza Mikołaja V, był też za niego wielkim penitencyaryuszem i dziekanem św. Kollegium. Książę Kła wielkiej cnoty i Bożego ducha, (Por. Pastor, 1, 4 ed., 299; Hefele, 7, 485; *KHB.*, t. 2, 2290).

Taida (Thais), św. pokutnica. Ur. w Egipcie w początkach IV w. i wychowana w religii chijańskiej; obdarzona niezwykłą urodą i przymiotami naturalnymi, zepsuta przez własną matkę, oddała się życiu rozpustnemu. Nawrócona przez św. Pafnucego anachoretę, spaliła publicznie na rynku swe kosztowności i, idąc za wskazówkami św. Pafnucego, oddała się ostrej pokucie; zamknięta w wąskiej

celi na trzy lata żyła chlebem i wodą, nieustannie wołając do Boga o miłosierdzie: „Ty, któryś mnie stworzył, zmiłuj się nademną”. Po trzech latach pokuty dopuszczona do Komunii św., umarła w 15 dni potem. Święto 8 paźdż. (Por. Surius, *Vilae Sanctorum*; Rosweide, *Vitae Sanctorum Virginum*; Pétin, *Diction. hagiogr.* 2, k. 1084 i nast.; Glaire, *Diction.*, 2, 2254).

Taigi Anna Marya, wielbna tercarka zakonu Trynitarzy. Ur. w r. 1769 w Siennie, w 6 roku życia zaprowadzona do Rzymu, aby pomóc ubogim rodzicom, poszła do służby; na życzenie rodziców wyszła za mąż i jakkolwiek małżonek T. był dobrym chijaninem, wiele jednak cierpiała z powodu trudnego jego charakteru i braku wykształcenia. Mimo to T. była wzorem matki i żony chijańskiej, całą nadzieję złożyła w Panu, a mocą jej i pociechą było życie prawdziwie zakonne; ostra pokuta, posty i biczowania były jej zwykłym zajęciem, przez które chciała się stać podobną do Pana Jezusa. To też Bóg wspierał swą służebnicę i świadczył jawnie o jej świętości: liczne cuda i słowa prorocत्व i nieustannych widzeń stały się znane nie tylko we Włoszech, ale i we Francji. T. odczuwała zdaleka obecność Jezusa w Eucharystyi, rozróżniała Hostye konsekrowane od niepoświęconych; nadto, co jest prawdziwie zdumiewające, widziała w ciągu 47 lat przed sobą pewnego rodzaju słońce, w którym rozpoznawała i przepowiadała rzeczy przyszłe i skrytości serc ludzkich. † w 67 r. życia d. 7 czerwca 1837 r. w dniu z góry oznaczonym. W r. 1904 odbyło się w Rzymie przedwstępne badanie heroiczności cnót T-i, w następnym 1905 r. sesya wstępna, a d. 30 stycznia 1906 Kongregacya generalna rytów w tymże przedmiocie. (Por. Battandier, *Annuaire pont. cath.*, 1907, s. 607).

X. J. N.

Taine Hipolit, filozof, historyk i krytyk francuski. Ur. w r. 1828 w Vouziers, studia odbywał w kolegium Bourbon. i w szkole normalnej. † w r. 1893 w Paryżu. T. był wyznawcą pozytywizmu, którego zasady stosował do krytyki utworów sztuki i pomników literatury. Gwałtownie występował pko eklektyzmowi, sam jednak w swoich poglądach pozy-

tywistycznych dochodził do najbardziej krańcowych wniosków. Jako psycholog jest spirytualistą, jako estetyk swą teorię piękna opiera na metafizyce. W ostatecznych jednak swych poglądach filozoficznych streszcza się jako monista fenomenistyczny. Z dzieł T-a, pisanych z talentem niezaprzeczoną, wybitne zajmują miejsca: *Les Philosophes français du XIX s.*, Paris, 1856, pko szkole eklektycznej; *Histoire de littérature anglaise*, 1864, 1892, wyd. 8, 4 t.; dzieło na indeksie z powodu ateistycznych poglądów autora; *Les Origines de la France contemporaine*, Paris, 1899, wyd. 22-e, 11 t., in 16-o; *Essai sur Taine*, 1854; dzieło nagrodzone przez akademię; *Philosophie de l'art en Italie*, 1866; *L'Idéal dans l'art*, 1867; *Philosophie de l'art dans les Pays Bas*, 1868; *De l'intelligence*, 1870, główne dzieło filozoficzne T-a, i w. in. Z dzieł T-a wiele przełożono na język polski. O T-e pisali: De Margerie, *Taine*, 1894; Roure, *Taine*, 1904; Brunetière, *L'oeuvre critique de Taine* w „Discours de combat”; Barzellotti, *Philosophie de Taine*, 1900; Lacombe, *La Psychologie des individus et des sociétés chez Taine*, Paris, 1906, 8-o; Nève, *La Philosophie de Taine*, Louvain, 1908, 12-o; Picard, *H. Taine*, 1908. (Por. Blanc, *Dict. de la Pensée*, t. 1, k. 799; tenże, *Répertoire bibliogr.*, 1902, 8-o; *Dict. de Philosophie*, 1145 i nast.).

X. J. N.

Tajemna nauka ob. Arcani disciplina.

Tajemne małżeństwo ob. Małżeństwo.

Tajemnica wiary (mysterium fidei), albo tajemnica nadprzyrodzona (mysterium supernaturale) (dla odróżnienia jej od tajemnic przyrodzonych, naturalnych) jest to prawda objawiona (od Boga), która przewyższa rozum przyrodzony i może być poznana jedynie w świetle wiary nadprzyrodzonej. Nie wszystkie jednak T-e wiary są w równej mierze niedostępne dla rozumu przyrodzonego. Mianowicie niektóre z nich przedstawiają się jako takie jedynie tylko odnośnie do swego istnienia, o którym rozum przyrodzony nie mógł się inaczej dowiedzieć

jak z Objawienia, z chwilą jednakże, kiedy objawione zostały, z łatwością je pojmuje na wzór prawd przyrodzonych. Tego rodzaju prawdy zowią się T-i w znaczeniu szerszym albo tajemnicami drugorzędnymi (2-di ordinis). Takimi T-i są, między innymi, zarządzenia Boże pozytywne w ustroju Kłā jak np. nieomyślność Kłā lub najwyższa powaga pza. Od tych T-c wiary należy odróżnić T-e wiary w znaczeniu ścisłym czyli tajemnice pierwszorzędne. Zasadzają się one na tem, że ani co do swego istnienia nie mogły być wiadome rozumowi przyrodzonemu bez Objawienia, ani też po otrzymaniu już Objawienia o ich istnieniu nie mogą być przez tenże rozum należycie pojęte odnośnie do swej istoty. Do takich T-c należy przedewszystkiem T. Trójcy św. Możliwość, a nawet konieczność istnienia T-c, przynajmniej ogólnie biorąc, wynika z natury rzeczy, domaga się tego bowiem nieskończony przedział, jaki zachodzi między Bogiem a stworzeniem, oraz między porządkiem nadprzyrodzonym, a przyrodzonym. Jako zaś potwierdzenie tego może służyć fakt istnienia T-c między ludźmi w rzeczach czysto przyrodzonych. Na fakt ten wskazuje też Pismo św., wnioskując z niego a fortiori o niedoścignionych T-ch Bożych, gdy powiada: „I z trudnością się domyślamy rzeczy, które są na ziemi, i co mamy przed oczyma, z pracą najdujemy. A które w niebie są, kto doścignie?” (Mądr. 9, 16; por. też Rzym. 11, 33). Przedewszystkiem jednak za dowód istnienia T-c służy sam fakt istnienia prawd objawionych, których rozum ludzki, pomimo Objawienia, nie jest w stanie należycie pojąć, a które, zgodnie z tem, cośmy mówili wyżej, zaliczamy do T-c pierwszorzędnych, jak: T-e Trójcy św., Wcielenia, Najśw. Sakramentu itp. Wszelako, kiedy chodzi w szczególności o udowodnienie ściśle filozoficzne a priori istnienia T-c pierwszorzędnych, nie wydaje się nam to możliwe ze względu na to, iż nie możemy wiedzieć, czy Bóg nie mógłby rozumowi przyrodzonemu stworzeń czy to przez Objawienie czy za pomocą pojęć analogicznych dać dokładnego zrozumienia nawet najgłębszych T-c swoich. Z faktu istnienia T-c nadprzyrodzonych rodzi się potrzeba i konieczność samej wiary nadprzyrodzonej, niezbędnej do osiągnięcia.

zbawienia, o której mówi św. Paweł, iż jest „wywodem rzeczy niewidzianych” (ἐξ ἄχραντος οὐ βλεπομένων) (Żyd. 11, 1).

(Por. Hurter, *Compend. theol. dogm.*, t. 1, str. 12 i nast., Oeniponte, 1903; Scheeben, *Mysterien des Christenthums* § 2, Kleutgen, *Theologie der Vorzeit*, t. 5, n. 403 i nast.; św. Tom., *Sum. c. gent.* 1. 1, c. 3; Pesch, *Praelect. dogm.*, t. 1, n. 161 i nast.).

X. A. D.

Tajemnica Spowiedzi ob. Spowiedź.

Tajemnicy prawo ob. Arcani disciplina.

Tajemność małżeństwa ob. Małżeństwo.

Tajus z nazwiskiem Samuel, bp Saragossy, hiszpański pisarz klny z VII w. W r. 646 jeździł do Rzymu z rozkazu króla Chindaswinta, by odszukać tam część dzieła św. Grzegorza I p. t. *Moralia*. Pż Marcin I łatwo mu je oddał. Jako bp odznaczył się w pracach swoich pasterskich. W 653 r. brał udział w 8-m syn., a r. 655 w 9-m syn. tolekańskim. Napisał *Sententiarum libri V*, poczerpnięte głównie z dzieł Grzegorza I i Augustyna. Dzieło poprzedzone wstępem „ad Quiricium Barchinensem episcopum”, któremu dzieło poświęcone. Pozostawił jeszcze list „ad Eugenium Toletanum episcopum”, w którym objaśnił plan swojego dzieła i jego stosunek do Grzegorza I (dzieło druk. u Migne'a PP. Lat., 58, 723). (Por. Ceillier, *Hist. génér. des auteurs sacrés* XI, nouv. éd., s. 776; Gams, *Kirchengesch. Spaniens II*, 2, Regensb., 1874, 147; i u Chevalier, *Rép.*, gdzie też podana literatura; Buchbergera *Kirchl. Handl.*, t. 2; *W. W.*, t. 11, 1165).

Takla Hâymānot, św., mnich etyopski, patron Abissynii, † ok. 710 r. Po odbyciu z wielkim skutkiem misji w Syowa, żył w surowej pokucie w klasztorze Magda i słynie jako założyciel mnichów z Dabra Libānōs. (Por. *Acta Sanct.* 12, 383—90; życie jego opisał Rossini w *Atti di Real. Accad. dei Lincei*, 5, 1896, 98—143 i C. Pereira, Lissab., 1899; Wallis Budge. Londyn, 1906; *KHB.*, t. 2).

Taksa opłat ob. Jura stolae.

Taksy dyspensowe ob. Daniny kościelne.

Taksy kancelaryjne ob. Podatki i Daniny kłne.

Taksy ordynaryatu. Co do taks kancelaryjnych czyli opłat przynależnych kancelarii bpiej za wygotowanie dyspens, reskryptów itp. dokumentów za Innocentego XI (1676—1689) był wydany dekret (8 paźdź. 1678 r.), w którym określono, czy i jakie quantum może być pobierane za dokumenty z kancelarii bpiej pochodzące. Z racyi, dla jakiej był wydany ów dekret, i od pża, który go wydał, zwykł się nazywać *Taksą Innocentego* (por. Ferraris, *Prompta biblioth.*; v. Taxa i Bouix, *de Episcopis*, 2, p. 5, c. 30, § 1). W ostatnich czasach (10 czerwca 1896 r.) z powodu zmiany warunków czasu św. Kongr. Soboru w tejsze sprawie wydała nowe zarządzenia po zaaprobowaniu ich przez pża Leona XIII. W ciągu bowiem trzech prawie stuleci zmieniła się przedewszystkiem wartość pieniędzy, zmieniły się warunki utrzymania i inne okoliczności zarówno we Włoszech, dla których pierwotnie taksa Innocentego była wydana, jak i w innych krajach. Naznaczanie taksy należy do bpa i jest ona określana na mocy prawa zwyczajowego (lex consuetudinaria) (Conc. Trid. sess. 210, c. 1 de reform.). Tekst dotyczący taks z uwzględnieniem głównie wydatków w materii Sakramentów i specyalnie małżeństwa, a także w materii beneficjów por. Ojetti, *Synopsis rerum moralium et iuris pontificii*, Romae, 1913, t. 3 v. Taxa Innocentiana; Ad. Gottlob, *Die Servitientaxe im 13 Jahrh.*, Studie z. Gesch. des päpstl. Gebührens wesens, 1903; M. Nassalski, *Formularium legale practicum*, Vladislaviae, 1905, 212; Jansen, *P. Bonifatius IX*, Freib., 1904, 113—24 Göller, *Liber taxarum*, 1905; tenże, *Die Einnahmen der Apost. Kammer unter Joh. XXII*, 1910; Stutz w *Holtzendorff Kohlers Encyklop. d. Rechtswissensch.*, 2⁶, 1904, 860; Sägmüller, *Kirchenrecht.*, 2, 867; Wernz, *Ius Decretalium*, Romae, 1908, t. 3, 2 ed., 225; tamże bogata literatura przedmiotu. W sprawie uposażenia duchowieństwa parafialnego w Król. Pol. i unormowania taks por. poważny głos ks. dra Ignacego Lasockiego w *Ateneum*

Kapt., Włocławek, 1910, t. 1, 23, 126 i ks. dra Kopycińskiego w *Wiadomościach pasterskich*, Piotrków, 1907, 203, p. t. „Iura Stolae” i ob. art. Daniny kłne.

X. A. F.

Talamo Salwator, ks. protonotaryusz apłski, współczesny, profesor filozofii w Neapolu, następnie w Rzymie, dokąd wezwany został przez Leona XIII. Obecnie jest konsultorem Propagandy, Kongr. do spraw kłnych nadzwycz. od r. 1900, indeksu, Komisyi biblijnej od 1903 r., studyów od 1912 r., sekretarzem akademii św. Tomasza z Akwinu, kanonikiem u św. Piotra, prefektem seminarium watykańskiego od 1908 r., konsultorem Kongr. Koneylium od 1908 r. Wraz z Toniolo założył przegląd *Rivista internazionale di scienze sociali* i jest jego redaktorem. Ogłosił drukiem: *L'Inconscio dell' Hartmann e la scienza*, Roma; *L'Aristotelismo della scolastica nell' insegnamento della filosofia*, Roma, 1876, 8-o, wyd. 2-e; toż samo po francusku: *L'Aristotelisme de la scolastique dans l'histoire de la philosophie. Etudes critiques*, Paris, 1876, 12-o; *Una nuova forma di socialismo*, 8-o; *Il rinnovamento del pensiero tomistico e la scienza moderna*, Roma, 8-o; *Il concetto della Schiavitù da Aristotile ai dottori scolastici*; tż, 8-o; *Le Origini del Christianesimo e il pensiero storico*, Roma, 1904, wyd. 3-e.

(Por. Blanc, *Dict. de Philosophie*, 1906, k. 1146; tenże, *Repertoire bibl.*, 1902, 8-o, s. 367; Pustet, *Catalogo generale della libri pontif.*, n. 23; Roma, 1913, s. 220, 332; Battandier, *Ann. pont.*, 1913, s. 649).

X. J. N.

Talat Jerzy, bp nominat żmujdzki, przedtem prałat-archidyakon, rodem żmujdzin; mianowany bpm w r. 1533 po śmierci bpa Mikołaja Wiszgały przez kr. Zygmunta I. † przed nadejściem bulli z Rzymu. (Por. Wołoncewski Maciej bp, *Bpstwo żmujdzkie*, Kraków, 1898, 8-o, s. 39).

Talavera z Mendozy Ferdynand, hieronimita, arcybp z Grenady. Ur. 1427 r. w zamku Talavera, † 14 maja 1507 r. w Grenadzie; początkowo zakonnik w Prato, spowiednik królowej Izabeli i doradca

króla Ferdynanda, 1485 bp z Avili, po zdobyciu Granady 1492 pierwszy tamże arcybp (od 23 stycznia 1493 r.), ozdoba Kłia w Hiszpanii, niezmordowany w nauczaniu ludu i w dziele nawracania Maurów, których pozyskał, dzięki nader łagodnemu obchodzeniu się z nimi. To było powodem, iż został najniesłuszniej oskarżony przez inkwizytora Lucero o kacerstwo judaizowania, lecz dzięki kardłowi Ximenes'owi, który zachował dla T. głęboką wdzięczność za uśmierzenie w samym zarodku powstania Maurów, a może i ocalenie własnego życia, został uniewinniony. *Opuscula* T. wyd. w Salamance 1673. *Vita de D. F. Hern. de Talavera* napisał jego kapelan Franc. Gomez in 8, Grenada, 1564. (Por. Nic. Antonius, *Bibl. hisp.*, n. 1, 390; Hefele, *Ximenes*, 1852², 52 i nast.; Hurter, 2³, 1200; *KL.*, 11, 1166/7. Liter. dotycz. procesu inkwizyc. T. por. u Chevalier, *Répertoire des sources historiques du moyen âge*, 1², 1487).

X. A. D.

Talhora albo **Tabora**, bpstwo tytularne w Afryce, dzisiejsze Tembra, na południo-zach. od Teboursouk. Pomiędzy wiernymi nieliczni należą do obrządku chaldejskiego.

Tales, najdawniejszy z greckich filozofów, jeden z siedmiu mędrców, którzy z Teb przesiedlili się do Jonii do Miletu. Ur. się ok. 624 — 3 r., † 546 — 5 przed Chr. O losach jego życia nie mamy wiadomości, prócz tej, która świadczy o jego uczoności, wykazanej w przepowiedni zamknięcia słońca w d. 28 maja 585 r. Na podstawie pewnych astronomicznych i matematycznych pojęć zaczął T. badać przyczynę i początek wszechrzeczy i znalazł go w wodzie („wszystko z wody powstało”), stąd Arystoteles, a za nim wszyscy historycy filozofii uważają T-a za pierwszego samodzielnego myśliciela i założyciela starszej jońskiej szkoły. (Por. Ritter, *Geschichte der jon. Philosophie*, Berlin, 1821; F. Decker, *De Thale Milesio*, Halle, 1865; Ks. Pawlicki, *Hist. filozofii greckiej*, Kraków, 1882; Ed. Zeller, *Grundr. der Gesch. der griech. Philos.*, Lp., 1908/9 (literatura podana).

Talitha kumi wyrażenie aramejskie = dziewczyno wstań (Mk. 5, 41), którego

użył Chrystus Pan, kiedy proszony przez przełożonego synagogi, wskrzesił zmarłą jego córkę.

Talizman ob. A mulety.

Talleyrand I) Aleksander Angelicus, kardł; ur. 16 paźdz. 1736 r. w Paryżu, † 20 paźdz. 1821 tamże; 1766 r. koadyutor i 1777 r. następca arcybpa z Reims. 27 marca 1789 wybrany deputowanym duchowieństwa do zgromadzenia narodowego, bronił praw Kła, poczem emigrował i dopiero w r. 1814 wrócił do Francji. Kiedy w myśl konkordatu z 1801 pż zażądał od T-a, aby zrezygnował ze stolicy bpiej, T. odmówił (26 marca 1802); dopiero 8 list. 1816 r. wyraził na to swoją zgodę i po zawarciu konkordatu w Blacas (11 lipca 1817) 28 lipca 1817 został mianowany kardłem. Nadane mu 1 października 1817 r. arcybpstwo paryskie wskutek zamieszek mógł objąć dopiero 8 paźdz. 1819 r. Odnazwał się wielkiem przywiązaniem do Stolicy Apskiej (Por. *Oraisons funébres* przez Frayssinous'a, Par., 1821; Bausset, tże, 1821; *Nouvelle biographie générale, publiée* par F. Didot frères, t. 44, 834; *La grande Encyclop.*, Par. 1885—1903, t. 30, 891; *KHB.*, 2, 2291).

2) Elias z, kardł; ur. 1301, † 17 stycznia 1364 w Awignionie; 1324 bp w Limoges, 1328 bp w Auxerre, 1331 kardł kapł., 1348 kardł bp Albano; jako legat pski 1356 usiłował napróżno pośredniczyć w sporze między „czarnym księciem” Edwardem angielskim i królem Janem Dobrym franc. (Por. Froissart, *Chronique*, Lyon, 1559, 188 i nast.; U. Chevalier, *Répertoire des sources historiques du moyen âge*; *Bibliogr.*, 12. 4366 i nast.; *KHB.*, 2, 2291).

3) Karol Maurycy, mąż stanu; ur. 13 lutego 1754 r. w Paryżu, † 17 maja 1838 tamże; wstąpiwszy bez powołania do stanu duchownego, otrzymał 1788 bpstwo Autun, 1789 został wybrany do zgromadzenia narodowego, w którym wystąpił z projektem skasowania na rzecz państwa dóbr klnych i jako jeden z pierwszych złożył przysięgę na konstytucję cywilną kleru. 1791 r. zrzekł się swego bpstwa, 1792—5 przebywał zagranicą, a później po raz wtóry po zamachu stanu d. 18 mca republ. Brumaire (9 list. 1799) aż do r. 1807 sprawował

urząd ministra spraw zagranicznych. Jako doradca i narzędzie Napoleona T. brał wybitny udział w rokowaniach pokojowych tego czasu, w zawarciu konkordatu franc. (1801), w sekularyzacji i podziale dóbr klnych Niemiec (1801—3), w ustanowieniu cesarstwa franc. (1804), założeniu związku reńskiego i rozbiore staro państwa niemieckiego. Sekularyzowany 1802 przez Piusa VII ożenił się (1803), w 1806 r. otrzymał księstwo Benevent jako lenno. Od 1808 r. przeciwnik nieustannych wojen zdobywczych Napoleona, 1814 T. pracował nad przywróceniem Burbonów, kładąc nacisk na zasadę legalności, w imię której występował jako minister Ludwika XVIII na kongresie Wiedeńskim, na którym stał się dzięki temu punktem środkowym obrad. Jeszcze przed 2-m pokojem Paryskim podał się do dymisji, za Karola X należał do opozycji, za Ludwika Filipa udał się jako poseł do Londynu (1830—1834); zmarł opatrzony św. Sakramentami przez ks. Dupanloup, przejęty żalem za swoje dawne życie niekłne i zgorszenie, które spowodował. T. był nadzwyczaj biegłym dyplomata, lecz przytem egoistą, chciwym, przekupnym, przedewszystkiem zaś niesumiennym w wyborze środków. Pamiętniki T-a wydane przez księcia Broglie (5 t., Par. 1891/2), po niem. przez Ebeling'a (5 t. 1891—3) nie mają szczególnej wartości historycznej. Korespondencje listowną T-a z Ludwikiem XVIII 1814—15 (Par. 1889) i *Correspondance diplomat.* (3 t. tamże 1889—91) wyd. Palain; *Lettres inéd. à Napoléon*, 1800—9, wyd. Bertrand (tamże 1889). (Por. Sémusat, *Mém.*, 3 t., Par., 1879—80 i częśc.; Pichot, *Souvenirs intimes sur T.*, tże, 1870; Hrabina Mirabeau, *T. et Orléans*, 1890; Blenerhasset 1894; De Lacombe, *T. évêque*, Par., 1903; Rosenthal, *T. u. auswärts. Politik Napoleons I.*, Gietzener Diss., 1905; Jeaucourt, *Corresp. du comte de Jeaucourt avec T. pendant le Congrès de Vienne*, Par. 1905; Leroy, *T. économiste et financier*, tże, 1907; De Lacombe, *La vie privée de T.*, Par., 1910; *KH.* Buchb., 2, 2291/2; *KL.*, 11, 1167—71).

X. A. D.

Tallis (thallis) ob. Arba Kanphot.

Talmud (hebr. thalmud od lamad =

uczyć) znaczy dosłownie studyum, naukę. Pod nazwą T. rozumiemy dzieła w literaturze żydowskiej, w których jest zebrana teologiczna i świecka uczoność Żydów z pierwszych pięciu wieków po Chr.

I. Powstanie. T. nie jest dziełem jednego lub kilku uczonych mężów, ale dziełem zbiorowem całego szeregu mężów w ciągu kilku wieków. Stąd właściwie należy mówić o kolektorach czy redaktorach T-u, ale nie o autorach. Powstanie T-u wyjaśniamy w ten sposób. Prawo Mojżeszowe (Thora) dla Żydów było niejako osią, ok. której obracało się całe umysłowe i religijne życie narodu żydowskiego. Jego orzeczenia były normą życia, drogowskazem i jedynym prawem. Prawo to uchodziło oddawna za zamknięte, nic do niego nie wolno było dodawać, nic w niem zmieniać. Ponieważ jednak Prawo Mojżeszowe było dane już przed dawnymi bardzo czasy, a Żydzi już kilkakrotnie znajdowali się w zupełnie innych, nowych warunkach życia społecznego i politycznego, więc też i nie jeden przepis Thory był niemożliwy do wypełnienia, albo też nie znajdowano w Thorze wskazówek, odpowiednich do warunków zmienionych. W tych warunkach okazała się potrzeba objaśniania Thory i z ogólnych jej zdań wyprowadzania nowych wskazówek, któreby regulowały życie narodu żydowskiego w poszczególnych wypadkach. Odbywało się to najpierw drogą ustnego nauczania po synagogach. Dwa kierunki przedewszystkiem w objaśnianiu Thory się zarysowały. Pierwszy kierunek miał na celu określenie i objaśnienie samego prawa jako takiego, tłumaczono zatem, kiedy i w jakim stopniu obowiązują przepisy, a kiedy nie. Tłumaczenia tego rodzaju jurydyczne mają nazwę *halachy* (prawo, reguła). Tłumaczenia zaś drugiego kierunku, obejmujące części historyczne, moralne Tory, nazywają się *haggada* (powiedzenie nie obowiązujące). Objasnieniom jednego i drugiego kierunku nadawano wielką powagę. Uważano, że są one przekazane przez tradycję, sięgającą czasów Mojżesza; i nazywano też niekiedy prawem, otrzymanem od Boga, a przekazaniem przez Mojżesza starszym tylko ustnie. Z czasem materiały wyjaśnień uczonych rabinów do tego stopnia wzrósł, że trudno im samym było się po-

łapać; potrzeba było ten materiał zebrać uporządkować, na piśmie ustalić. Prób takich zebrań było sporo. Pierwszy taki zbiór praw ustnych ułożył Rabbi Akiba. Uzupełnienia i poprawki do tego zbioru porobił jego uczeń R. Meir, ale zbiorów tych nie uznano. Dopiero zbiór praw ustnych, dokonany przez Rabbi Jehudę ha-Nasi albo ha-Kaden ok. 180 r. po Chr. został ogólnie przez Żydów przyjęty. Zbiór ten otrzymał nazwę Miszny.

II. Miszna. Wyraz sam pochodzi od hebr. *szana h* = powtarzaniem mówieniem i słuchaniem uczyć, wzgl. uczyć się (szaneh = nauczyciel), stąd Miszna = zbiór nauczonego albo nauczanego, nauka. Często używa się *Misznah* jako przeciwieństwo do *mikra* = czytanie, czyli do pisanego zakonu. Miszna więc — to zbiór ustnie podawanej nauki, czy to całej tradycji, czy pojedynczego zdania. Czy sam R. Jehuda ha-Nasi napisał Misznę, czy też dopiero po nim napisano, do dziś to niepewne, ale prawdopodobnem jest pierwsze zdanie. To jest rzeczą jednak pewną, że tekst Miszny, chociaż był ustalony, co jakiś czas ulegał pewnym zmianom, a mianowicie uzupełnieniom, nowym wyjaśnieniom. Według materiału podanego Miszna dzieli się na 6 rzędów — Sedarim (stąd dawniej Żydzi nazywali T. *szas* = *ד"ש*, skrócone z *sziszah* Sedarim tj. 6 Seder), z których każdy rozpada się na traktaty, mniej więcej 7—12 (hebr. *masseketh* lub w l. mn. *massektoth*); traktaty znów dzielą się na rozdziały — *perek*, a rozdziały na zdania — *misznah* w znaczeniu ściślejszem, l. mn. *misznijoth*. Pojedyncze rzędy mają nazwę, oznaczającą ich główną treść, tak samo i traktaty. Nazwy i główna treść 6-u rzędów są następujące: 1) Seder Zeraim (zasiwy) zawiera w 11 traktatach przepisy dotyczące nasion, płodów ziemi, ofiar z nich, dziękczynień za nie, dziesięcin z nich, pierwocin. 2) Seder Moed (święto) podaje w 12-u traktatach przepisy obchodzenia szabatu i poszczególnych świąt całego roku. 3) Seder Naszim (niewiast) zawiera w 7-u traktatach przepisy dotyczące się związków małżeńskich, jak również o ślubach i nazareacie. 4) Seder Nezikin (szkody) podaje w 10-u traktatach przepisy prawa cywilnego i kryminalnego; w tym rzędzie podany jest

traktat Pirke-a both — zdania ojców, jak również bardzo ważny traktat E d u j o t h, zawierający świadectwa późniejszych uczonych o powadze starszych rabinów. 5) Seder Kodaszm (rzeczy święte) w 11-u traktatach mówi o składaniu ofiar, służbie w świątyni, przepisach dotyczących się potraw. 6) Seder Teharoth (rzeczy czyste) podaje w 12 traktatach przepisy dotyczące zanieczyszczeń i oczyszczeń rytualnych. W dzisiejszych wydaniach Miszny liczba traktatów jest 63, dawniej było tylko 60, gdyż w 4 rzędzie (seder) traktaty: Baba kamma, Baba mecia i Baba bathra, jak również Sanhedrin i Makkoth były łączone w jeden traktat. O nazwach i treści poszczególnych traktatów mówią: Strack, *Einleitung in den Talmud*, 1908⁴; Ks. St. Trzeciak, *Liter. i rel. u Żydów za czasów Chr. Pana*, Warsz., 1911, t. 1.

Miszna doszła do nas w trzech niejakich recenzjach: w manuskryptach i wydaniach Miszny, w palestyńskim Talmudzie, w którym są objaśnienia Amoreitów na krótsze lub dłuższe ustępy Miszny i w T-e babilońskim, w którym Gemara jest komentarzem na poszczególne rozdziały Miszny. Treść Miszny jest, za wyjątkiem traktatów Aboth i Middoth i kilku innych mniejszych charakteru halahistycznego. Język, z wyjątkiem niektórych zdań, jest t. zw. nowohebrajski albo inaczej zwany talmudycznym. Cytowaną bywa Miszna zwykle przez podanie traktatu, rozdziału i zdania, np. Berakhoth I. 1. Z pośród komentatorów Miszny należy wymienić: Majmonidesa, Obadja di Bertinoro (XV w.), Jom Tob Lipmann Heller (XVII w.), Israel Lüpschütz (XIX w.). Wydania Miszny były następujące: w Neapolu 1492 r. in fol., w 1883 w Cambridge przez W. H. Lowe'go. Z tłumaczeń: S. Surenhusius, *Mischna, sive totius Hebraeorum juris...* Amsterdam, 1698—1703, 6 t. in fol., tekst hebr., z łac. tłum. z komentarzem Majmonidesa i Obadja; J. M. Jost, *Mischmajoth*, Berlin, 1832—34, (tekst ze znakami samogłoskowymi, tłum. niemieckie literami hebrajskimi); Joh. Joc. Rabe, *Mischna oder Text des Talmuds... übersetzt*, Onolzbach, 1760—1763; 6 *Teile Mischnaioth... Hebr. Text mit Punctuation, deutsch. Übersetzung und Erklärung*, Berlin, 1. *Seraim* opracowany przez A. Sammtera w 1887 r.

III. Gemara. Na podstawie Miszny odbywały się długi czas wśród uczonych żydowskich dyskusje. Dyskusje te miały na celu objaśnianie Miszny lub też jej uzupełnianie. Uczonych żydowskich, zajmujących się komentowaniem Miszny nazywano amoreitami, „amorim”. Otóż z opracowań i dysput amoreitów powstała Gemara, dosł. znaczy udoskonalenie albo uzupełnienie (tj. Miszny). Gemara rzeczywiście podaje objaśnienia Miszny przechodząc wiersz za wierszem, słowo za słowem. Jest zatem Gemara komentarzem do Miszny.

IV. Talmud palestyński. Życie umysłowe Żydów rozwinęło się głównie w dwóch centrach: w Palestynie i w Babilonii. W Palestynie dysputy uczonych odbywały się w szkołach najwyższych czyli akademiach (kalla) w Tyberyadzie, Cezarei, Seforis. Z czasem wytworzył się z tych dysput niemożliwy chaos wskutek nagromadzonego materiału, i dlatego okazała się potrzeba skodyfikowania tego materiału. Pracę kodyfikacyjną rozpoczął w poł. III w. R. Johanan w Tyberyadzie, a ukończono ją w 2-jej poł. IV w. Kodyfikację tę, zawierającą Misznę wraz z Gemarą nazwano T-m jerozolimskim (Thalmud Jerusalmi albo Thalmud erez Izrael = Talmud ziemi izraelskiej), a właściwie palestyńskim. W T-e tym brano tekst Miszny, zdania po zdaniu i dawano na nie wyczerpujące komentarze. Oprócz prawnych komentarzy (halacha), obficie tutaj znalazło zastosowanie objaśnienie charakteru haggadystycznego, jak również t. zw. Baraita (tj. tradycja zewnętrzna, pochodząca z czasów późniejszych). Przez porównania, opowiadania kwieciste, właściwe narodom wschodnim, materiał sam został ożywiony i nabrał sporo interesującego charakteru. Jednocześnie jednak znalazło się w T-e sporo opowiadań legendarnych, a nawet śmiesznych.

Czy T. palestyński obejmował tj. komentował całą Misznę — niewiadomo. Do dzisiaj zachował się tylko T., jako komentarz do czterech rzędów (sedarim), z wyjątkiem kilku rozdziałów w 2 i 4 sedar i do traktatu Nidda w 6 seder.

Napisany jest T. pal. w języku aramejskim, używanym wówczas w Palestynie. Cytowany jest T. pal. przez przytoczenie traktatu, rozdziału, strony i kolumny z wydania weneckiego i krakow-

skiego z 1609 r.; czasami też oznaczony jest i wiersz np. j. (tj. T. pal.) albo pal. Makkoth 2, 31 d 56, to znaczy traktat Makkoth, rozdział 2, str. 31, kolumna 4, wiersz 56. Wydania T-u pal. były: pierwsze wydanie w Wenecji u Bromberga w 1523 lub 1524 r., później cały T. wydano w Krakowie 1609 r., w Krotoszynie 1866, w Żytomierzu 1860—1867 i Piotrkowie 1900—1905 r. Z tłumaczeń wymienić należy: B. Ugolini wydał 20 traktatów w łacińskim tłum. w dziele: *The-saurus antiquitatum sacrarum*, t. 17—30, Venec., 1755—1765; M. Schwab, *Le Talmud de Jerusalem traduit pour le première fois*, t. 11, Paris, 1878—1889; Aug. Wünsche, *Der Jerusalemische Talmud in seinen haggadischen Bestandtheilen zum ersten male in's deutsche übertragen*, Zürich, 1880.

V. Talmud babiloński właściwie jest T-m, jeżeli mowa w potocznym życiu o T-e. Powstanie T-u babilońskiego podobne jest do powstania T-u pal. Wspomnieliśmy wyżej, że drugim centrum życia umysłowego Żydów była Babilonia; powstały tam liczne szkoły, jak np. w Sura, Nehardea, Pumbeditha, Mahuza. Kiedy Abbá Areka przyniósł Misznę do Babilonii, w szkołach miejscowych rozpoczęły się, podobnie jak w Palestynie, dyskusye nad Miszną, których zadaniem było wyjaśnić, zastosować, i, jeżeli potrzeba się okazała, pogodzić przepisy Miszny z warunkami miejscowymi życia żydowskiego. Pewne jednak różnice zostały wprowadzone. Kiedy Amoreici palestyńscy większy nacisk kładli na tradycję i powagę przodków, babilońscy amoreici więcej uwzględniali potrzeby życia ówczesnego Żydów w Babilonii i w wielu wypadkach odstępowali od tradycyi przodków. Stąd T. babiloński jest bardziej liberalnym, aniżeli palestyński. To właśnie się przyczyniło, że T. babiloński zawsze i obecnie posiada większe znaczenie u Żydów, aniżeli palestyński.

Kiedy po pewnym czasie materyał w nauczaniu ustnem amoreitów wzrósł, i w Babilonii zaczęto myśleć o zebraniu i kodyfikacyi rozrzuconych i nieraz z sobą sprzecznych przepisów. Podjął się tego R. Aszi († 427 r.), który w ciągu 30 lat, czy to podczas zjazdów, corocznie się odbywających w Sura, czy to sam swoją powagą, dokonał dzieła wiekopom-

nego. Ale T. ostatecznie nie był sporządzony. Uzupełniali go jeszcze następni amoreici, z pośród których zasłynął R. Abina (inaczej Rabbina) i tekst poprawiali; po ich wymarcu zabrali się do tej samej pracy Saboreici (Sebarah=opinia, gdyż nie wygłaszali oni autorytatywnych twierdzeń, ale tylko opinie). Im więc ostatecznie należy przypisać redakcyę T-u babil. Było to pod koniec V i na początku VI w. po Chr.

Babiloński T. również nie obejmuje całej Miszny. W 1 i 6 rzędzie komentowane są tylko traktaty Benraktoth i Nidda; w 2 rzędzie brakuje traktatu Szekalim, w 4 rzędzie — Edujoth i Aboth, w 5 rzędzie — Middoth, Kinnim i połowa Tamid. Do tych traktatów nigdy nie była ułożona Gemara, gdyż do warunków babilońskich nie były odpowiednie przepisy Miszny, które uwzględniały życie żydowskie w Palestynie.

T. babiloński zawiera tylko 36½ traktatów (jerozolimski—39), jest jednak przynajmniej cztery razy większy od jerozolimskiego. Pochodzi to stąd, że komentarze są obszerniejsze, więcej opracowane, że więcej jest w nim materyału haggadystycznego t. j. opowiadań legendarnych, porównań. Napisany jest T. babil. w języku aramejskim, ale w dyalekcie babilońskim. Wyjątki stanowią przepisy prawne, zdania i twierdzenia dawnych uczonych i palestyńskich rabinów (por. Margolis, *Lehrbuch der aram. Sprache des babyl. Talm.*, Lp., 1910). Cytowany bywa T. babil. przez przytoczenie traktatu, karty i strony (według wydania 1548 r. u Bomberga), które we wszystkich wydaniach późniejszych są jednakowe; np. Berach. 22 a. Pomiedzy komentatorami T-u babil. pierwsze miejsce zajmuje Raszi i jego bratanek Sam. ben Meir († 1174), który dzieło Raszi'ego dokończył i uzupełnił. Potem w XII i XIII w. we Francyi i Niemczech zasłynęli Tosafisci; tak nazywali się autorowie Tosaphot t. j. uzupełnień do T-u. W komentarzach swoich bowiem dali oni sporo wyjaśnień i dodatków do samego T-u babil. Wymienia ich wszystkich Strack w *Einleit. in der Talm.*, 149—151.

T. babil. był często drukowany, ale krytycznego opracowania tekstu dotychczas niema. Materyałem do tekstu kry-

tycznego mogą być prace Raph. Rabino-wicza, *Variae lectiones in Mischnam et in Talm. bab. etc.*, 15 t., Monach., 1868—1896; 16-ty tom wydany przez Ehrentreu'a w 1897 r. w Przemyślu. Przyczyną nieautentycznego tekstu była cenzura klna, która wykreslała ustępy, obrażające religię chijańską.

Od zakazu Justyniana 553 r. występowali pko T-i królowie i pze, konfiskowano go, palono publicznie, okładano klątwami. W 1520 r. zniósł pż Leon X zakazy poprzedników, i po raz pierwszy wydano Talmud w Wenecyi u Bomberga (1520—4) w 12 t. Było to wydanie kompletne, ale w tekście było jeszcze sporo błędów. Później podjął się wydania drukarz Marco Antonio Justynian 1546—1551. Ale już w 1553 Juliusz III wydał bulę pko T-i. W tym czasie drukowano T. tylko w Polsce i Turcyi (Lublin 1559, Kraków 1609, Saloniki 1563, Konstpl 1580). Później drukowano go i w innych państwach, ale za pozwoleniem cenzury, która usuwała miejsca i wyrażenia wrogie Chijaństwu, a więc w Amsterdamie 1644—48 r., w Frankfurcie nad Menem 1720—22. Z nowszych wydań zaznaczyć można: w Berlinie 1862—1868, Wiedniu 1864—1872, w Warszawie 1876—1878, w Wilnie 1880—1886 r., 25 t. Wydanie in 4-o rozpoczął wydawać Łazarz Goldschmidt w 1897 r. Ale i najnowsze wydania nie są wolne od licznych błędów.

Z tłumaczeń na języki obce wymienić należy: M. J. Landau, *Talmud Babli mit Raschi, Tosaphot...* Praga, 1840—1846, 24 t. in 8-o; Laz. Goldschmidt, *Der Babylonische Talmud...*, Berlin, 1896; Pe-referkowicz, *Talmud, Miszna u Tosiefta*, krit. pierewod, Petersb., 1899—1904, 6 t.; M. L. Radkinson, *New edition of the Babylonian Talmud*, New-York, 1896; Jak. Fromer, *Der Babylonische Talmud*, Charlottenburg, 1910.

VI. Treść T-u podać jest rzeczą niemożliwą, gdyż obejmuje on całokształt wiedzy ludzkiej w przeróżnych jej ujęciach. O jakimś systemie mowy być nie może; dopiero późniejsi żydowscy „scholastycy” opracowali z T-u w pewien system ułożoną naukę wiary i obyczajów. Zamiast treści, podamy bibliografię, która da pewną orientację.

a) Wiadomości wstępne do T-u: Pawlikowski, *Der Talmud*, Regensburg, 1866; D. Hoffmann, *Die erste Mischnah und*

die Controversen der Tannaim, Berlin, 1882; L. A. Rosenthal, *Ueber der Zusammenhang der Mischna*, Strassb., 1890; tenże, *Die Mischna, Aufbau und Quellenscheidung*, Strassburg, 1903; M. Schwab, *Le Talmud de Jerusalem*, Paris, 1890², str. 1—83; Wertheimer, *Le Talmud*; Em. Deutsch, *The Talmud* (broszura tłumaczona na inne języki i rozszerzana przez Żydów, u nas wydały ją „Bibl. Warsz.” 1869 r. i „Książka dla wszystkich” p. t. *Co to jest Talmud*, 1905, napisana bezkrytycznie i stronniczo); H. L. Strack, *Einleitung in den Talmud*, Lp., 1908⁴. Z pośród pisarzy chijańskich wymienić możemy: Eisenmenger, *Entdecktes Judenthum*, Frankf., 1700, 2 t.; Wolf, *Bibliotheca Hebraea*; Wähner, *Antiquitates Ebraeorum*, 1743; Pick, *The Talmud waht ih is*, New-York, 1887; Aug. Rohling, *Die Polemik und das Menschenopfer des Rabbinismus*, Paderborn, 1883; J. B. Pranaitis, *Christianus in Talmude judaeorum*, Petro-poli, 1892; Liutostanskij, *Talmud i Jewrei*, 1902, 1909.

b) Kwestye językowe: Buxdorf, *Lexicon chaldaicum, Talmudicum et Rabbinicum*, Basil., 1640, Lp., 1874; A. T. Hartmann, *Thesauri linguae Hebraicae e Mischna*, Rostochii, 1825—6; G. Dalmann, *Aramäisch-neutebräts. Handwörterbuch zu Targum, Talmud*, Frankfurt, 1901; tenże, *Grammatik des jüdisch-paläst. Aramäisch*, Lp., 1905²; S. Krauss, *Griechische und lat. Lehnwörter in Talmud, Midrasch und Targum*, 1898; W. Bacher, *Die exegetische Terminologie der jüd. Traditionsliteratur*, Leipzig, 1905; M. Lewin, *Aram. Sprichwörter und Volkssprüche*, Berl., 1905; Margolis, *Gramm. der Bab. Talmuds*, Monach., 1910.

c) Teologia w T-e: Aug. Wünsche, *Die Vorstellungen vom Zustande nach dem Tode nach Apokryphen. Talmud und Kirchenväter*, w Jahrb. f. prot. Theol., 1880; Ferd. Weber, *Jüdische Theologie auf Grund des Talmud*, Leipzig, 1897²; Duschak, *Die biblo-talmudische Glaubenslehre*, Wied., 1883; L. Löw, *Die talm. Lehre vom göttlichen Wesen*, 1866; S. Spira, *Die Eschatologie der Juden nach Talmud*, 1889; J. Elbogen, *Die Religionsanschauungen der Pharisäer*, Berlin, 1904.

d) Prawo: I. L. Saalschütz, *Das Mo-*

saische Recht., Berl., 1853; J. Levy, *La jurisprudence du Pentat. et du Talmud*, Constant., 1879; J. Klein, *Das Gesetz über das gerichtliche Beweisverfahren*, 1885; O. Bähr, *Das Gesetz über falsche Zeugen*, Berl., 1882.

e) Prawo karne: J. Wiesner, *Der Bann in seiner geschicht. Entwickl.*, Lp., 1864; S. Mandl, *Der Bann*, 1898; M. Bloch, *Das mos.-talm. Polizeirecht*, Budapest, 1879; Duschak, *Das mos. talm. Strafrecht*, Wied., 1869; Isr. Rabinowicz, *Législation criminelle du T.*, Paris. 1876; D. Fink, *Miggo als Rechtsbeweis im Bab. Talm.*, Lp., 1891.

f) Prawo cywilne i spadkowe: J. Selden, *De Successionibus*, 1646; Fassel, *Das mos. rab. civilrecht*, 1852; Isr. Rabinowicz, *Législation civile du Talm.*, Paris, 1880, 5 t.; M. Bloch, *Die civilprocess-Ordnung*, Budap., 1882; A. Wolff, *Das jüd. Erbrecht*, Berl., 1880; M. Bloch, *Das mos. talm. Erbrecht*, Budap., 1890; tż, *Das mos. talm. Besitzrecht*, 1897.

g) Prawo małżeńskie: J. Selden, *Uxor Ebraica*, 1646; J. Stern, *Die Frau im Talmud*, Zur., 1879; J. Bergel, *Die Eheverhältnisse der alten Juden*, Lp., 1881; B. Buchholz, *Die Familie in recht. und moral. Beziehung*, Wrock., 1867; L. Lichtenstein, *Die Ehe nach mos. talm. Auffassung*, Lp., 1879; K. Weissbrodt, *Gottpflichten nach Bibel und Talm.*, Berl., 1891; R. Kirsch, *Der Erstgeborene nach mos. talm. Recht.*, Frankf., 1901; M. Bloch, *Die Vormundschaft nach mos. talm. Recht.*, Budap., 1904.

h) Prawo wojskowe: Spitzer, *Das Heer und Wehrgesetz der alten Israeliten*, 1879.

Obszerniejszą literaturę można znaleźć u Stracka, *Einleint. in den Talmud* i w czasopismach: *Zeitschrift für hebr. Bibliographie*; *Monatsschrift für gesch. und Wissenschaft des Judent.*; *Révue des études juives*; *Orientalische Bibliographie*; *Theologischer Jahresbericht*.

VII. Znaczenie T-u u Żydów było wielkie, przewyższało ono nie tylko Misznę, ale nawet powagę samego Pisma św. Twierdzono, że „ponad najświętszy Talmud niema nic wyższego”. Zwykle porównywano Pismo św. do wody, Misznę do wina, a Gemarę do wina zaprawionego (aromatycznego). Wyższość T-u ponad Pismem św. zaznaczają rabini w upomnieniach stosowanych do młodzieży:

„Synu mój, uważaj więcej na słowa uczonych w Piśmie, niż na słowa Thory”. W bezgranicznej czci dla T-u nie zrażano się zupełnie jego sprzecznościami i nawzajem się wykluczającymi orzeczeniami rabinów, uważano je wszystkie jako natchnione, „są słowami Boga żyjącego”. Dlatego też każdy, kto przestępował słowa „Soferim” (tj. mędrców) zasługiwał na karę śmierci.

Te pojęcia o T-e przetrwały do naszych czasów. Dziś jeszcze T. jest najwyższą normą, wskazówką i drogowskazem życia. Przypisy i prawa T-u są obowiązujące dla Żydów; „T. jest dla nich jedynym źródłem, z którego powstało żydostwo, podstawą, na której żydostwo istnieje i duszą życia, która kształtuje i utrzymuje żydostwo”. (Por. S. R. Hirsch, *Ueber die Beziehung des T. zum Judenthum*, Frankf., 1884; Le Muñk, *Der Talmud*, Marb., 1887; M. Ehrentheil, *Der Geist des Talmud*, Budap., 1887; A. Katz, *Der wahre Talmudjude*, Berl., 1893; Ks. St. Trzeciak, *Literatura i religia u Żydów*, Warszawa, 1911, t. 1).

VIII. Stosunek T-u do Chijaństwa.

a) T. o Chrystusie. Rabin Sołowyczek (*Biblia, Talmud i Ewangelia*, tłum. z franc., Warsz., 1879) twierdzi, że „nigdzie... T. nie wyraża się o Jezusie w sposób pogardliwy”, ale to jest nieprawdziwe. W T-e mamy sporo pogardliwych i obelżywych wyrażań o Chrystusie i Jego Najśw. Matce; wszystko z życia Chrystusa obrzucono błotem, przedstawiono z największą wzdumą. Badania Herforda, A. Meyera, H. Stracka dają następujące rezultaty z T-u o Chrystusie: „Jezus, nazwany Nazareczykiem, Ben Stoda albo Ben Pandira, pochodził ze związku nielegalnego. Matka jego nazywała się Miriam i była fryzjerką kobiet. Mąż jej nazywał się Pappos ben Jehuda. Kochankiem jej był Pandira. Mówią także, że pochodziła ona ze krwi księżnej i królewskiej, i że ona źle postępowała ze stolarzem. Jezus był w Egipcie i tam nauczył się magii. On był magikiem, uwiódł i oszukał Izraela. On grzeszył i był przyczyną grzechu wielu. Chwalił się ze słów mądrych i był ekskomunikowany. Zapłatany też był w herezje. Nazywał się sam Bogiem i Synem człowieka i twierdził, że wstąpi do nieba. Czytał sobie życie przyjemne przy pomocy

imienia Bożego. Był on badany w Lidzie, jako oszust i nauczyciel odszczepieństwa. Ukryto świadków, którzyby słuchali jego słów, a nad nim zawieszono lampę, tak, aby można było oglądać jego twarz. Zaprowadzony on był do Beth-Din. Wyrok śmierci wykonano w wigilię Paschy, który to dzień był jednocześnie wigilią szabatu. Był on ukamienowany i powieszony (Bab. Sanhed. 43a). Zanim to uczyniono, wyszedł człowiek, ogłaszający przez 40 dni i zapowiadając, że ma być ukamienowany i wyzywał, aby kto się stawiał dla jego obrony. Ale nikt się nie stawiał. Oto są cytaty z T-u, które wyraźnie stwierdzają, z jaką nienawiścią i wzdargą rabini wyrażali się o Chrystusie! (Por. R. Travers Herford, *Christianity in Talmud and Midrasch*, Lond., 1903; A. Meyer, *Jesus im Talmud* w „Hennecke Handl. zu den neut. Apokryphen”, Tübing, 1904, 47 — 71; Hein. Laible, *Jesus Christus im Talmud*, Lp., 1891, 1900; M. J. Lagrange, *Le Messianisme chez les Juifs*, Paris, 1909; J. B. Pranaitis, *Christianus in Talmude*, Petropoli, 1892; Sam. Krauss, *Das Leben Jesu nach den jüdischen Quellen*, Berlin, 1902; H. Strack, *Jesus, die häretiker und die Christen nach den ältesten jüdischen Angaben*, Lp. 1910).

W późniejszych czasach cenzura chijańska usunęła te miejsca, a i sami Żydzi poczęli opuszczać miejsca bluźniercze, a głównie imię Jezusa, a miejsce puste wypełniać kółkiem O. Znana jest odezwa starszyny żydowskiej w Polsce w 1631 r., zabraniającej drukowania pod groźbą wielkiej kary imienia Jezus z Nazaretu w nowych wydaniach Miszny lub Gemary. Przyczyną tego miała być nienawiść chijan do Żydów i zmuszanie ich do przyjęcia Chijaństwa. (Por. Ks. St. Trzeciak, *Literatura i religia u Żydów*, Warsz., 1911, t. 1, 297 i nast.).

b) T. o chijanach. Wielu nie chce wierzyć, aby w T-e była nakazywana nienawiść względem chijan. I rzeczywiście, trudne jest to do uwierzenia! A jednak tyle mamy w T-e zawartych twierdzeń i nakazów o stosunku nienawistnym do chijan, że podziwiać należy, jak mogło być tolerowane przez taki długi czas w państwach chijańskich wpajanie zasad talmudycznych w umysły młodych pokoleń. Wystarczy przytoczyć nazwy, jakie w T-e dawane są chijanom; o b h d e a b o-

da z a r a = czciciele bałwochwalstwa; a k u m t. j. o b h d e k o k h a b h i m u m a z z a l o t h = czciciele gwiazd i planet; o b h d e e l i l i m = słudzy bałwanów; m i n i m = heretycy; g o i m = narody = poganie; n o k t i w i m = obcy; a m n i e h a a r e z = narody ziemi; b a s a r e d a m = ciało i krew, czyli ludzie nie mający żadnej łączności z Bogiem, jako ludzie cielesni; a p i k o r s i m = epikurejczycy etc. (Por. Pranaitis, *Christianus in Talmude*, Petropoli, 1892, str. 48.).

Wyrażenia powyższe dosadnie mówią, jakie uczucia żywili talmudziści do chijan. Stąd nic dziwnego, że nakazywali ich unikać, jako ludzi podejrzaných i zabraniali wszelkich z nimi stosunków. Chijanie byli do tego stopnia nieczystymi, że samo zetknięcie się goja z potrawami czy przedmiotami, a nawet samą obecność goja zanieczyszcza przedmioty i potrawy! Stąd takich rzeczy nie wolno Żydom używać. „Zabronione jest dawać dobrowolne dary akum, z którymi Żyd nie powinien mieć żadnego pożycia”. „Którzy starają się dobrze czynić akumowi, nie zmartwychwstają po śmierci”. „Nie wolno wchodzić z heretykami w żadne stosunki, także nie wolno leczyć się u nich, nawet gdyby chory mógł jeszcze żyć tylko ograniczony czas”. „Nie należy akum leczyć nawet za pieniądze, chyba jeśliby zachodziła obawa nieprzyjaźni”. Nawet „najlepszy z gojów zasługuje na to, aby był zabity”. „R. Elieser powiedział: am-haarez wolno udusić w dniu prześlągania, chociażby przypadał w sabbat. Rzekli mu jego uczniowie: Rabbi, powiedz raczej zabić. Na to im odpowiedział: wcale nie; zabijając, potrzeba odmówić zwykłe modlitwy, dusząc zaś, nie potrzeba wcale modlitw”. „Każdy, który przelewa krew bezbożnych (tak jest przyjemnym), jakoby ów, który składa Bogu ofiarę”. Wobec tych cytat nie będą dziwne zasady etyczne, wskazujące, jak mają Żydzi postępować z chijanami. „Wolno ci oszukiwać goja i brać lichwę od niego”. „Kto gojowi zwraca stracone rzeczy, temu Pan Bóg nie przebaczy”. „Pozwolona jest obłuda (Żydom) na tym świecie przeciw bezbożnym”. „Wolno jest gojowi wyrządzać krzywdę”. „Zakazaniem jest wypożyczać gojowi bez lichwy; ale na lichwę wolno”. „Żyd nie popełnia cudzołóstwa, jeśli osromoci chijanke” etc.

Tak wyglądają przepisy T-u w stosunku do chijan. Przytoczyliśmy zaledwie małą część, ale i one dostatecznie nam malują, jakie poglądy wszczepiane są w umysły Żydów i jak wielce ujemna i destrukcyjna jest etyka T-u w stosunku do wszystkich nie-Żydów, oparta na nienawiści.

(Por. J. A. Eisenmenger, *Entdecktes Judenthum*, 2 t., Frankf., 1700. Wskutek starań ze strony Żydów dzieło to skonfiskowano, dopiero Fryderyk I pozwolił przedrukować w Królewcu 1711 r.; K. de Cholewa Pawlikowski, *Zur Talmud*, Regensburg, 1866; Aug. Rohling, *Der Talmudjude*, Monast., 1871, 1877; tenże, *Fr. Delitzsch und die Judenfrage*, Praga, 1881; Jos. Kopp, *Zur Judenfrage*, Lp., 1881⁷; Jos. Rebbert, *Blicke ins Talmudische Judenthum*, Padernb., 1876; Pranaitis, *Christianus in Talmude*, Petropoli, 1892; Jak. Kittseer, *Inhalt des Talmuds und seine Autorität*, Pressburg, 1857; E. Schreiber, *Der Talmud vom Standpunkte des modernen Judenthums*, Berlin, 1881. Literatura polska jest dość obszerna. Dr. Szczerbowicz Ludomir, *Talmud i Żydzi przez L. S.*, Kraków, 1876; Rohling, *Zgubne zasady talmudyzmu do serdecznej rozważgi Żydom i chijanom*, Lwów, 1874, 1875; R. Dawid, *Przypowieści, legendy i myśli Talmudu i Midraszu*, Warsz., 1880; W. Gruszecki, *Tajemnice talmudyczne*, Warsz., 1902; J. A. Święcicki, *Literatura żydowska*, t. 4, Warsz., 1907²; Ks. St. Trzeciak, *Literatura i religia u Żydów*, t. 1, Warsz., 1911. Starszą bibliografię por. Jocher, 8028—8096; Estreicher pod wyr. „Talmud”; Finkel 15897—16008).

X. J. A.

Talmud babiloński ob. Talmud.

Talmud palestyński ob. Talmud.

Talmudyści (sektą rosyjską) ob. Subotnicy.

Tamar (thamar) dosłownie znaczy palma—imię kilku osób w Star. Test.

1) Żona Hera, pierworodnego Judy, która po śmierci męża, chcąc mieć dzieci i nie przyczynić się do zaginięcia rasy męzowej, dopuściła się karygodnego uczynku z Judą swoim teściem. Owocem tego byli dwaj synowie Fares i Zara (Gen. 38, 1—30; I Par. 2, 4; Mt. 1, 3).

2) Córka Dawida, siostra Absaloma, w której zakochał się Amnon, syn Dawida z drugiej żony Achinoam, i udając chorego, zwabił ją do siebie i zgwałcił. Absalom po dwu latach zabił Amnona (II Król. III, 2—3; XIII, 1—33).

3) Córka Absaloma (II Król. 14, 27). LXX mylnie podaje, że była ona córką Roboama syna Salomona i matką Abiamą; była ona żoną Uriela z Sabaa i matką Maachy, żony Roboama.

4) Jest oprócz tego Tamar nazwą krajiny, opisanej przez Ezechiela (47, 18, 19 i 48, 28). LXX nazywają *Θαμάρ*. Według opisu miała ona być na południu Palestyny, na wschód od morza Martwego; prawdopodobnie jest to ta sama krajina, co opisana w *Onomasticon* (ed. Lag. 85, 3; 210, 86) pod nazwą *Thamara* miasto odległości jednego dnia od Mampsis. Niektórzy utożsamiają miasto T. z dzisiejszymi ruinami Kurnub. (Por. Hagen, *Lex. Biblicum*).

Tamaulipas dyecezya ob. Ciudad Victoria.

Tamburini Ascanio di Marradi, z zak. Wallombrozanów, generalny opat, pisarz klny. † po 1641 r. W 1638 r. wydał w Rzymie dzieło p. t. *De jure abbatisarum et monialium*, a 1640 *De jure abbatum et aliorum praelatorum* w Lyonie; było już kilka wydań tych dzieł i do dziś na wartości również nie straciły. O życiu autora obszerniejszych wiadomości brak. (Por. Hurter, *Nomenclator litterarius*, 3, 3 ed. 1178; *Kirchenlex.* W. W., t. 11, 1196 i *KH3*, t. 2, 2295).

Tamburini Michał Anioł, T. J., 14-y generał Jezuitów; ur. w Modenie 1648 r.; w 1665 r. wstąpił do zgromadzenia. Był prof. w Bolonii, w Mantui; w 1706 r. został generałem Towarzystwa. Za swoich rządów zgromadzeniem wydał zakaz w 1706 r., dotyczący nauki kartezjańskiej (por. Pachtler, *Ratio Studiorum etc. III Monum. Germ. Paedag. Berol.*, 1890, 124) i deklarację do pza Klemensa XI od przedstawicieli zakonu w 1711 r. z protestem przeciw rozszerzaniem przez wrogów wiściom o opozycji jakoby zakonu względem klniej decyzji w sprawie chińskich obrzędów (druk. w *Juris pontificii de prop. fide*, p. 1, t. 2, Rzym, 1889, 223/4). (Por. Crétinau Joly, *Histoire de*

la Comp. de Jésus, 4, Paris, 1859, 365; 5, 1859, 52, 260; Cuilhermy, *Menologe de la Comb. de Jésus, Assistance d'Italie I*, Paris, 1893, 266; Sommervogel, 7, 1827 — 30; *WW.*, t. 11, 1197; *KHB.*, t. 2, 2295).

Tamburini Piotr, jansenistowski teolog. Ur. w Brescia 1737 r. Szeroko wykształcony i płodny pisarz, nie utrzymał się jednak w duchu klnym, zwłaszcza okazał się zwolennikiem józefińskich idei, kiedy spełniał urzędy dyrektora irlandzkiego kolegium w Rzymie (1772) i na uniw. w Pawii (1778) i następnie jako dyrektor instytutu tamże przez Józefa II założonego w celach współzawodnictwa z rzymskim „Collegium Germanicum” (1782—1794). Na syn. w Pistoii (ob.) 1786 r. odgrywał wielką rolę i jemu należy przyczynić większość tu sformułowanych dekretów. † w Pawii 1827 r. Najważniejsze jego dzieło *De fontibus s. theologiae*, 3 t., Pavia 1789; *Praelectiones de justitia christiana*, 4 t., tze, 1783; *Praelectiones de Ecclesia Christi*, 4 t., Leipzig, 1845. (Por. Hurter, *Nomenclator*, 3, 2, 755—7; Steinhuber, *Gesch. des Collegium Germanicum*, 2, 2 ed., Freiburg, 1906, 196; *Rota in Boll. de la Soc. pavese di stor. patr.*, 8, 1908, 82—110; *KHB.*, t. 2, 2295; *W. W.*, t. 11, 1197).

Tamburini Tomasz, jezuita włoski, moralista. Ur. w r. 1591 w Caltanissetta na Sycylii, poświęcił się życiu zakonnemu u Jezuitów w r. 1606, wykładał lat 7 dogmatykę i 17 lat moralną; przez lat 13-e był rektorem różnych kolegiów; † w Palermo w 1675 r. Był to mąż poważny, z wysoką nauką łączący głęboką pokorę i wielką pobożność. W opiniach swoich zalicza się do teologów łagodnych. Napisał: *Methodus expeditae confessionis*, Romae, 1647, 12-o; *Methodus expeditae Communions*, tze, 1648, 12-o; *De Sacrificio Missae* expedite celebrando, Antverpiae, 1661, 12-o; *Expeditae Decalogi Explicationis* Decem digestae. Libris etc., Venetiis, 1654, fol.; *Del Conforto della Filosofia*, Palermo, 1657, 12-o; *Expeditae Juris Divini*, Naturalis et Ecclesiastici Moralis Expositio, Panormi, 1661, fol., 3 t.; *Tractatus de Bulla Cruciatiae*, tze, 1663, 4-o; *Tractatus quinque in quinque Ecclesiae Praecepta*, tze, 1694,

4-o i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 6, k. 1830—41; Bund, *Catalogus auctorum*, Rothomagi, 1900, 8-o, str. 159).

X. J. N.

Tametsi, techniczna nazwa dla oznaczenia słynnego dekretu konc. Trydenc. (sess. 24, c. 1 de reform. matr.), wydanego 11 listop. 1563 r., a zaczynającego się od tego wyrazu. Istota dekretu polegała na tem, że małżeństwo, jeżeli małżonkowie zawarli je inaczej, jak w obecności swojego proboszcza i dwóch świadków, jest nieważne i żadne. Dekret „Tametsi” w 1907 r. został uzupełniony i rozwinęty przez dekret „Ne temere”. O mocy obowiązującej tych dekretów ob. art. Małżeństwo. Literaturę i komentarze dekretów ob. tamże i w art. Zapowiedzi.

Tammuz (hebr. tammuz, ass. tamuzu) imię babilońskiego bóstwa, uosabiającego słońce wiosenne i wiosenną roślinność. Właściwą jego pierwotną nazwą była Dumuzi i znana już ona była w czasach sumeryjskich. Znane są cylindry z czasów Gudei, na których młody Tammuz jest przedstawiany w postaci dziecka małego, czy też rośliny powstającej z wody. Opowiadania o T-e zawierają tę treść, że T. rokrocznie umierał, wstępował na jakiś czas do piekieł i potem na wiosnę zmartwychwstawał. Mamy o tem wzmianki w mycie o Adapie, w poemacie *Gilgamesz* i kilku innych hymnach. Pojęcie tego bóstwa i mity o nim przeszły z Babilonii na Zachód, do Fenicji, gdzie był znany pod nazwą Tammuz i do Grecji, gdzie znany był pod nazwą Adonisa. W Ks. Ezechiela 8, 14 mamy też wzmiankę, że niewiasty izraelskie oplakiwały śmierć T-a w w świątyni jerozolimskiej. Prorok nazywa to obrzydliwością bałwochwalczą. Od bóstwa tego nazwany był u Żydów miesiąc 4-y — Tammuz (ob. Kalendarz u Hebrajczyków).

(Por. Muckler i H. Zimmern, *Die Keilinschriften und das A. T.*, Berl., 1902, 397; P. Dhorme, *La religion assyrobabylon.*, Paris, 1909; J. Hehn, *Die bibl. und babyl. Gottesidee*, Lp., 1913).

Tanak (Thanak, Thenac), miasto króla chananejskiego, zwyciężonego przez Jo-

zuego (Joz. 12, 21), położone w pokoleniu Issachar, z którego jednak przez długi czas nie mogli go Izraelici wyrzucić; położone było w dolinie Cison, niedaleko miejsca, gdzie Sisara był zwyciężony przez Debore i Baraka. W napisach klinowych nazywane jest *Tanakuun*, w egipskich *Ta'nka*, *Ta'anak*, *Ta'anaka*. Działaj odnaleziono ruiny *Ta'annuk*. (Por. Schrader, *Keilinsch. u. Geschichtsforsch.*; M. Müller, *Asien und Europa*, 1893; Sellin, *Kurzer Bericht über die Ausgrab. von Ta'anak* w „Mitt. und Nach. d. D. Pal.-Ver.”, 1902; 1903; tenże, *Tell-Ta'annek*, Wied., 1904, 1905).

Tancerze, marzycielska sekta fanatyczna, rozszerzona od 1374 r. nad Renem i w Niderlandach. Według ówczesnych kronik, początek tej sekcji dali przybysze z górnych Niemiec, którzy na półnago, w wieńcach na głowie, wykonywali bezwstydną tańce na ulicach, po domach, a nawet w kłach, śpiewając przytem i wywołując nazwiska szatanów. Lud okoliczny uważał to za opętanie szatańskie. Gorliwość duchowieństwa miejscowego przyczyniła się, że w krótkim czasie sekta przestała istnieć. (Por. J. Hecker, *Die grossen Volkskrankheiten des Mittelalters*, Berl., 1865; H. Häser, *Lehrbuch der Geschichte der Medicin*, Jena, 1882; A. Hirsch, *Handb. der hist. geogr. Pathologie*, Stuttg., 1886).

Tanchelin (Tanquelin, Tanchelm) sekcjarz religijny holenderski, występujący po 1115 r. zwłaszcza w Utrechcie. Utrzymywał on, że kły nie tylko są zbyteczne, ale i szkodliwe, odrzucał Kł Chrystusowy, Sakramenta św., występował pko dziesięcinom. Utrzymywał natomiast, że Kłem Bożym jest on sam i jego zwołennicy, jest bowiem Bogiem, równym Chrystusowi. Był on tak uwielbiany przez swoich stronników, że kąpiel jego uważali za wodę święconą. Występował na mównicę w przepychu królewskim, odziany w złoto i purpurę. Uwieszony 1116 r. w Kolonii, uciekł z więzienia, ale wkrótce potem został pojmany i zabity. Herezję tę i rozszerzone przez nią zepsucie wypięł św. Norbert. (Por. *W. W.*, t. 11, 1199; *Kirchl. Handl. Buchb.*).

Tanger, obecnie rezydencya wikaryusza apłskiego z Marokko (ob.). Dyec.

tangerieńska powstała w 1468 r. i w 1576 była łączona z dyec. Ceuta, erygowaną 1421 r. Obie te dyec. zniesiono w 1851 r.

Tangl Michał, współczesny, dr. filoz., historyk, zwyczaj. profesor uniwersytetu w Berlinie, członek głównego zarządu wydawn. *Monumenta Germaniae hist.* Ur. w r. 1861 w Wolfsbergu w Karyntyi, napisał: *Die päpstl. Kanzleiordnungen von 1200 bis 1500*, 1894; W. Arndta, *Schrifttafeln zur Erkl. der latein. Paläographie*, 1897 i nast. 3 t. w nowem opracowaniu, 1903—1907, wyd. 4; *Zahlr. Aufs. in der Mitteilg. des Instituts f. österr. Geschichts-forschng (1889—1900)* u. im Neuen Archiv. der Gesell. f. dtsche Geschichtsknde (1900—1908). Wyda je też od r. 1907 wraz z K. Brandi'm i H. Bresslau'em *Archiv. f. Urkunden-forschng.* (Por. Keiters, *Kath. Lit.-Kal.*, 1910, str. 443).

Taniec podobnie jak muzyka i śpiew jest objawem radości serca ludzkiego. Historycznie taniec znany jest od bardzo dawnych czasów. Pismo św. zaznacza, iż u Żydów tańczono podczas pochodów zwycięzców i królów (Jud. 11, 34; 1 Reg. 18, 6), przy uroczystościach świąt (Ex. 15, 20; Judith, 15, 15; 16, 24), a nawet podczas procesyi relig. (2 Reg. 6, 5; Ps. 149, 3; 150, 4). Znany był też taniec i u pogan, którzy za jego pomocą bóstwom swoim cześć oddawali. W tańcach udział brali albo sami mężczyźni, albo wyłącznie niewiasty lub panny (por. *Miszna Sukkach* 5, 4; 2 Król. 6, 20). Co do rodzaju T-a to bezwątpienia różnił się on od terazniejszego; ruchy cechowała powaga i godność, nieprzyzwoitość i lubieżność nie miały tu miejsca. Do T-a śpiewano i grano na harfie, trąbach lub cymbałach (1 Reg. 18, 6), uderzano w ręczne bębni, tańczono też chętnie przy dźwiękach fletu, a miało to miejsce zarówno u Żydów, jak u Greków i Rzymian (por. Virgilius, *Eclog.*, 5, 7, 3; Horat., *Carm.*, 2, 12, 16; Scholz, *Bibl. Archäol.*, Bonn., 1834, 431). Przy biesiadach zarówno u pogan jak i u Żydów odbywały się też T-e i śpiewy (por. Xenoph. *Cyrop.* 4, 6, 7; Mat. 74, 6; Horat., *Carm.*, 3, 6, 21; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, 2, 1285—1289; Maspero, *Histoire Ancienne*; *W. W.*, t. 11, 1207).

Ze stanowiska moralności T., o ile jest objawem wesołości, choćby przez osoby obojej płci był wykonywany, nie jest czemś złem, ale z natury swojej jest rzeczą obojętną. Co innego, gdyby służył okazyją do grzechu, gdyby się odbywał w sposób niewłaściwy (inhoneste) np. gdyby mu towarzyszyły spojrzenia lubieżne, rozmowy dwuznaczne itp., wtedy byłby rzeczą grzeszną. Decydują w tym wypadku z amiar i okoliczności (por. S. Alphonsus, 3, 429). Co do T-a w maskach, według niektórych autorów, są one naogół niedozwolone, gdyż schlebają namietnościom; zresztą i tu trzeba brać pod uwagę okoliczności i zwyczaje ludów. Szynekarze, o ile możliwości w szynkach i po karczmach, nie powinni zezwalać na tańce; stać się bowiem często mogą przez to współuczestnikami cudzych grzechów. W Piśmie św. T-e spotykają się z potępieniem, o ile są nieprzyzwoite i niebezpieczne dla moralności (Job. 21, 11; Eccli., 9, 4; Is. 3, 16), a także sąd wydają Ojcowie Kłta, Święci i moralisci chijańscy, a nawet pisarze pogańscy. Nie wypada publicznie z ambony potępiać wprost T-w, ale wystarczy ubocznie, występując przeciw grzechom, które wskutek nich zwykło się popełniać (por. Gury-Ballerini, *Theol. moralis*, Ratisbonae, 1874, n. 245; Noldin, *Theol. moralis*, Oeniponte, 1902, t. 2, 121). Rozumie się, że nie wypada brać udziału w T-ch czynnego lub biernego duchownym (por. Conc. Trident., sess. 22, c. 1 de reform.; sess. 24, c. 12 de reform.) i dlatego bp pod pewnemi warunkami nawet może im tego zabronić (por. S. C. C. in Anagnina 7 Februarii 1718 an.). Stąd też św. Kongr. bpów i zakonników zaaprobowała prawo wydane przez bpa z Calais, w którym zabronił klerowi udziału czynnego i biernego w T-ch, pierwszego pod karą suspensy ferendae sententiae, drugiego pod karą aresztu trzech dni (por. S. C. E. E. RR. in Callien. 20 jan. 1719 r. i Ojetti, *Synopsis rerum moralium et iuris pontificii*, Romae, t. 1, s. v. Choreae; *W. W.*, t. 11, 1207).

X. A. F.

Taniec śmierci (Danse macabre, Totentanz). W literaturze, malarstwie i rzeźbie średniowiecza znajdujemy niejednokrotnie artystyczne przedstawienie idei o T-u śmierci z żywymi. Śmierć występuje tu jako osoba (podobne prozo-

popoe por. Apok. 6, 8; Hiob. 18, 13; Ps. 48, 15; Cant. 8, 6; Rom. 5, 14; 6, 9; 1 Cor. 15, 54; Apok. 20, 13, 14). W starożytności nawet u pogan śmierć uważano jako postać od bogów dla przeprowadzenia ludzi do bram podziemnego świata; posłowi temu towarzyszyli orszak grajków, muzykantów, śpiewaków. To przeszło do chijan i łatwiej stąd było połączenie idei, żeby śmierci kazać tańczyć z swym orszakiem. Urządzano widowiska kłne, podczas których śmierć jako boski poseł wzywała ludzi rozmaitego stanu, wieku i płci, aby brali udział w T-ch. Początkowo miało to charakter poważnej procesji, w następstwie zakradły się nadużycia. Miejscem takich widowisk bywały albo cmentarze albo kł. Przed rozpoczęciem kaznodzieja miał mowę z ambony o znaczeniu T-a śmierci, wyobrażającego znikomość rzeczy ziemskich i wszechmoc śmierci nad wszystkim. Następnie z kostnicy wychodzili zamaskowane osoby—wyobrażenie śmierci—i wzywały do T-a i do pójścia z sobą (Quod fuimus estis, quod sumus vos eritis). Każdy zaproszony wymawiał się, użalał się na swój los, w końcu, Bożego miłosierdzia wzywając, zdawał się na ten wyrok. Osoby, wyobrażające śmierć, były ubrane tak, że miały podobieństwo do trupa lub szkieletu. Przedstawienie kończyło się drugim kazaniem z upomnieniem do pokuty i do życia cnotliwego. Podobne przedstawienia odbywały się 1449 r. w Bruges, 1453 w Besançon, w Lubec 1463 r. Były znane także widowiska i w Hiszpanii (ok. 1360 r.), we Włoszech np. we Florencji z 1559 r. (tu dzięki Dantemu i Petrarce zapanowała jeszcze idea o zwycięskiej nad wszystkim siłą śmierci), a w XVI w. miały miejsce i we Francji, w Niemczech i przechowały się prawie do ostatnich czasów (por. I. Grimm, *Deutsche Mythologie*, 2, 3 ed., Götting, 1860, 175, 15; Sebastian Brandt, *Narrenschiff*, Kap. 85, 30, 89, 92; Pröhle, *Weltliche und geistliche Volkslieder und Volksschauspiele*, Aschersleben, 1855, 316; A. F. v. Schack, *Geschichte der dram. Lit. u. Kunst in Spanien*, 1, Berl., 1845, 123; Naumann, *Der Tod in allen seinen Beziehungen*, 1844, 89). Cel T-a śmierci osiągnano jeszcze za pomocą obrazów na ścianach cmentarzy lub kłów, za pomocą rzeźb, drzeworytów. Do najpiękniejszych obra-

zów z tryumfem śmierci zaliczają obrazy na Campo Santo w Pizie z 2-ej poł. XVI w. Do najstarszych takich obrazów we Francji należy malowidło na dziedzińcu kła klasztoru Minorytów aux Innocents w Paryżu (1425), następnie w Bar, w Cherbourg (w got. kł.), w Dijon (w klaszt. St-Chapelle) itd. Z XVI w. są w Angers (Musée d'antiquité), w Blois, w Rouen, w La Roche-Maurice. W Anglii godne są uwagi w Croydon pod Londynem (pałac arcybpa), w Londynie (w klaszt. niegdyś św. Pawła), w Salisbury (w katedrze). We Włoszech godne uwagi w Clusone (w kł. de disciplini z XV w.), w Como (kł. św. Łazarza), w Ferrarze (palazzo della ragione z 1520 i w kł. św. Benedykta 1500). W Polsce dopiero w XVII w. malują takie obrazy; do najlepszych należą w Krakowie w kł. Bernardynów. W Niemczech do najstarszych należy taki obraz w Lubece z 1463 w kł. N. M. P. (por. Krause, in *Zeitschr. des Ver. f. Lüb. Gesch. u. Altkde.* 1908). Poza scenicznymi utworami i malowidłami są jeszcze liczne miedzioryty i drzeworyty w t. zw. *Livres d'heures* czyli *Horae* z XV i XVI w. (por. Massmann, *Baseler Totentänze*, Stutt., 1847). Słynnym jest w tym względzie H. Holbein († 1554) swoimi „*Imagines mortis*”. Obrazy jego w drzeworycie wykonał Lützelburger (1530). Holbaina sława zjednała mu licznych naśladowców. Nowsze obrazy są malowane przez W. v. Kaulbach'a, Alfreda Rethel'a, W. Klingera, F. Rops'a itd. Bogata jest literatura dotycząca tego przedmiotu. Z nowszych dzieł, które uwzględniają dawniejsze prace i takowe przytaczają por. K. Künstle, *Die Legende der 3 Lebenden u. der 3 Toten u. der Totentanz*, 1908; W. F. Storck, *Materialien zu einer Monographie dieser Legende in der Zeitschrift Original u. Reproduktion*, 1, 1910, 311; W. Fehse, *Der Ursprung des Totentanz*, 1907; tenże, *Das Totentanzproblem*, in *Zeitschr. f. deutsch. Philologie*, 42, 1910, 261—68; Kupka, *Zur Genesis des mittelalt. Totentanz* (Progr. Stendal, 1908); Olbertz, *Die Idee der mittelalt. Totent.* Deutsche Gechichtbl 8, 1906/7, 108; *W. W.*, t. 11, 1833; *Kirchl. Handl.* Buchb., t. 2, str. 2429; *Encykl. klna* Now., t. 26).

X. A. F.

Tanis (gr. *Tāvis*, hebr. co'an), starożytne miasto w dolnym Egipcie (Num. 13, 23). Od tej nazwy także wschodnie ramię Nilu nazywało się tanickim (ostium taniticum). Dynastia Hyksos miasto to p. n. Awaris długie czasy miała w swoim posiadaniu. Mojżesz na polach Tanis działał swe cuda, tam bowiem nowa po Hyksosach dynastia miała swą rezydencję (por. Ex. 1, 8; Ps. 77, 12, 43). Za Ramzesa II miasto to zostało odnowione i nazwane Ramzes (ob.). W następnych czasach T. poszło w zapomnienie, zubożało, dopiero odzyskało swoją świetność przy dynastyach XXI i XXIII. O T-e wspomina Izajasz (19, 11, 13; 30, 4) i ks. Judith. W 568 r. przed Chr. przez Nabuchodonozora zostało zburzone. Przy dzisiejszem San znajdują się po T-e tylko ruiny. Miejsce to jest obecnie przedmiotem licznych ekspedycji i studyów. (Por. Meyer, *Gesch. des Alterthums*, Stutt., 1884, 645; Flinders Petrie, *Tanis*, Lond., 1885, 1888 (Egypt Exploration Fund, 2 and 4 mem); *Kirchenlexicon*, W. W., t. 11).

Tankred, kanonista; ur. ok. 1185 r. w Bolonii, † pomiędzy 1234—1236 tamże; 1210 naucz. prawa kanon., 1215 mianow. kanonikiem, 1226 przez Honorjusza III archidyakonem w Bolonii; napisał odznaczające się bystrością spostrzeżeń aparaty do 1, 2 i 3 kompilacji, nadto cenne dzieła: *Summa de sponsalibus et matrimonio*, wyd. przez Wunderlich'a 1841 i *Ordo iudicarius*, drukow. powtórnie i tłum. na niem. i franc.; wyd. kryt. przez Bergmann'a w Pillii, *Tancredi Gratiae libri de iudiciorum ordine*, 1842, 87—316. (Por. Schulte, *Geschichte der Quellen u. Literatur des kanon. Rechts*, Stuttgart, 1875, 1, 199—205; Hurter, *Nomenclator liter. theol. cath.*, Innsbruck, 2³, 297 i nast.; *KH.* Buchb., 2, 2297; *KL.*, 11, 1200/1201).

Od T-a odróżnić należy także nauczyciela prawa Tankreda z Corneto, który żył w w. XIII/XIV i napisał *Summa quaestionum compendiosa* (druk. ogłosz. w Urbino 1493). (Por. Savigny, *Gesch. des röm. Rechts im Mittel.* 5², 134 i nast., Heidelberg, 1850; *Kirchl. Handl.* Buchb., 2, 2297).

X. A. D.

Tannaici albo przypominające tradycyi,

nazwa dana siedmiu wielkim doktorom żydowskiemu, którzy wkrótce po zburzeniu Jerozolimy skupili się pod kierownictwem R. Johananę w Jamnii (Jabne) i tam utworzyli Sanhedryn, uznany przez wszystkich Żydów. Po Johananę głową T-w był Samaiel II, a z późniejszych następców był słynny Rabbi-Akiba. Wnuk Samaiela II — Rabbi-Juda Ben-Simon przeniósł Sanhedryn z Jamni do Seforis (górną Galilea) i zamknął okres T-w przez zebranie, uporządkowanie i kodyfikację tradycji żydowskiej, której dano nazwę Miszny (ob. Talmud). (Por. W. Bacher, *Die Agada der Tannaiten*, Strassb., 1884).

Tanner, nazwisko trzech uczonych Jezuitów. 1) Adam ur. w Innsbrucku w 1571 r., wstąpił do nowicyatu w 1590, był przez 22 lata prof. teologii w Monachium, Ingolstadtzie i Wiedniu. Mianowany przez Ferdynanda II cesarza kanclerzem uniwersyteckiego w Pradze, lecz z powodu niesprzyjającego jego zdrowiu powietrza musiał powrócić do ojczyzny i † w drodze w r. 1632 w Unken w Tyrolu. T. brał udział w sławnej dysputacji ratysbońskiej w r. 1601 i wiele przyczynił się do zwycięstwa prawdy nad heretykami. Z dzieł T-a ważniejsze są: *Disputationes theologiae*, Romae, 1618, 4-o; *Toż...* Ingolstadii, 1606, 1609 itd.; *Theses theologiae*, Romae, 4-o; *Toż... de Visione Dei beatifica etc.*, Ingolstadii, 1608, 4-o; *Relatio compendiarie de initio, processu et fine colloquii Ratisbonensis etc.*, Monachii, 1602, 4-o; *Apologeticus...* adversus calumnias. Colloquio Ratisbonensi etc., ibidem, 1603, 4-o; *Defensionis Ecclesiae Libertatis libri duo etc.*, Ingolstadii, 1607, 4-o; *Apologia pro Societate Jesu ex Boemiae regno immerito proscripta*, Viennae, 1618, 4-o; *Amuletum Castrense*, Ingolstadii, 1620, 4-o; *Antichristus*, decem praescriptionibus proscriptus etc., ibidem, 1630, 8-o; i w. in.

2) Jan, ur. w Pilźnie w Czechach w 1623 r., poświęcił się Bogu w zakonie 1641 r., był prof. w Pradze i Ołomuńcu i przez lat 18-e spowiednikiem arcybpa pragskiego; † w Pradze 1649 r. Napisał: *Fons Marianus*, Pragae, 1653, 18-o; *Vir apostolicus seu Vita et Virtutes R. P. Alberti Chanowsky e Soc. Jesu etc.*, Coloniae Agrippinae, 1660, 12-o; *Trophaea S. Wenceslai Regni Boh. Patroni*

etc., Pragae, 1651, fol.; *Oratio de Immacul. concept.* B. V. Dei Genitr. Mariae, super Ps. 86, ibid., 1655, fol.; *Prudentia eximii ascetae* Ven. P. Ludov. de Ponte etc., ibid., 1698, 4-o; i inne.

3) Maciej, brat poprzedniego; ur. w Pilźnie w r. 1630, wstąpił do nowicyatu 1646, przeżył większą część życia w Pradze, gdzie był prof., rektorem kolegium i uniwersyteckiego oraz superyorem domu profesorów; był także przez lat 6 prowincjałem na Czechy i † w Pradze 1692. Napisał m. in. *Sacer Sapientiae Senatus*, Pragae, 1666, 4-o, *Żywoty Świętych Patronów wszystkich fakultetów uniwersyteckiego*, *Cruentum Christi Sacrificium in incruento*, *Missae Sacr. explicatum*, ibid., 1666, 24-o; *Judicium grave a Domino Dei formidandum*, ibid., 1670, 12-o; *Bic Kristu na bezbożne w chrámu páne a rozpustile pri službách božích*, Praga, 1672, 8-o; *Societas Jesu usque ad sudorem et mortem laborans*, ibid., s. a. 4-o; *Soc. Jesu Apostolorum imitatrix etc.*, ibid., 1694, fol.; i inne.

(Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, Bruxelles, 1896, t. 6, k. 1843—1861; Glaire, *Dict. des Sciences*, t. 2, s. 2229; Alegambe, *Bibl. Script. Soc. Jesu*).

X. J. N.

Tanner Konrad, benedyktyn, opat z Einsiedeln. Ur. 1752 r., śluby zakonne złożył 1772 r. w Einsiedeln, gdzie i wykształcenie pobierał. Jako kapłan od r. 1777 różne w zakonie swoim spełniał obowiązki. Był nauczycielem w gimnazjum, proboszczem Bellinzony, a po rewolucji szwajcarskiej (1798) w St-Gerold w Vorarlbergu. W 1808 r. przeszedł do Einsiedeln na magistra novitiorum i tu w 1808 r. obrano go opatem. Wiele dobrego zrobił dla swojego zakonu, zwłaszcza dbał w nim o podniesienie nauki. Asceta, miłośnik ludu, był też dzielnym administratorem. Odbudował stynącą z łask kaplicę w Einsiedeln, zburzoną przez Francuzów. W 1818 r. p.ż Pius VII chciał go mianować b. p. dyce. waldstätteńskiej (Szwajcarya), ale podziękował za tę godność. † 1825 r. Pozostawił też szereg dzieł z zakresu ascetyki, jak *Betrachtungen zur sittlichen Aufklärung im XIX Jahrh.*, Augsburg, 1804—8, 4 cz. w 5 t.; *Bildung des Geistlichen durch Geistesübungen*, ibid., 1807 (tłum. na

franc. przez l'abbé Bénard, Lijon i Nancy, 1844); z zakresu pedagogiki p. t. *Versuche in Briefen*, Bazyl., 1785—7, 2 t., now. wyd. p. t. *Schulbriefe aus den Bergkantonen*, 1813, 2-e wyd. przez O. Galla Mozela, 1839; *Vaterländische Gedanken über die mögliche gute Auferziehung der Jugend*, Zürich, 1787, now. wyd. przez O. Kor. Brandesa, Einsiedeln, 1853; napisał też kilka utworów muzycznych (w rękopisie). (Por. Józ. Régnier, *Chronique d'Einsiedeln*, Par., 1837; O. Hunziker, *Gesch. der schweizerischen Volksschule mit Lebensabrissen der bedeutenderen Schulmänner u. um das schweizerische Schulwesen besonders Verdienter Personen I*, Zürich, 1881, 227; *W. W.*, t. 11, 1203; *KH. Buchb.*).
X. A. F.

Tanner Tomasz, historyk literatury. Ur. 1674 r. w Market-Livington (Wiltshire), studia odbywał w Oksfordzie. Jako duchowny anglikański sprawował urząd archidyakona norfolkskiego, następnie kanonika w Ely i Oksfordzie, wreszcie od 1733 r. bpa w St-Asaph. † 1735 r. Dzieło jego p. t. *Bibliotheca britannico-hibernica, sive de scriptoribus, qui in Anglia, Scotia et Hibernia ad saec. XVIII initium floruerunt*, Lond., 1748. (Por. *W. W.*, t. 11, 1205).

Tanqueray Ad. ks., współczesny, sulpicianin, prof. teologii dogmatycznej w seminarium w Baltimorze, autor jednego z najlepszych, jakie się ukazały podreczników teologii dogmatycznej p. t. *Synopsis theologiae dogmaticae ad mentem S. Thomae Aquin. hodiernis moribus accomodata*, Romae, 1911, 3 t., 8-o, wyd. 13-e; wydał też: *Synopsis theologiae moralis et pastoralis etc.*, ibid., 3 t., 8-o, wyd. 4-e. *Addimenta ad Synopsim Theologiae*, pro anno 1908, ibid., 8-o; nadto wydał wspólnie z ks. Cimetier'em, *De Gensuris ecclesiasticis sec. recentissima S. Sedis decreta*, ibid., 1909, 8-o; z ks. A. Quevastre, *Brevior synopsis theologiae moralis et pastoralis*, ibid., 12-o.

X. J. N.

Tanucci Bernard, słynny minister królestwa neapolitańskiego, nieprzyjaciół Kłā; ur. 1698 r. w Stia (Casentino). Po ukończeniu studiów w Pizie, został adwoka-

tem i profesorem. Następnie był audytorem infanta Don Karlosa w Parmie (1732) i generalnym audytorem hiszpańskiego wojska, które pod dowództwem Karola w 1734 r. wtargnęło do Neapolu. T-u powierzano tu kolejno tękę ministra sprawiedliwości, spraw wewn. (1755), a kiedy król neapol. został królem Hiszpanii, Neapol dostał się małoletniemu Ferdynandowi, za którego spełniała regency regencya z T-m na czele. Dał się on teraz poznać jako zdeklarowany przeciwnik katolickiego Kłā, którego władzę ograniczał, żądając placetum regium dla zarządzeń klnych, konfiskując dobra kłne, ogłaszając małżeństwo, jako kontrakt cywilny, wypędzając Jezuitów z kraju itp. Ale postępowanie takie spowodowało jego upadek 1776 r. Um. na wsi, dokąd się usunął, prawie w nędzy 1783 r. T. był jednym z najbardziej konsekwentnych obrońców regalizmu (cezaryzmu), dążącego do ograniczenia wpływu Kłā tylko do dziedziny dogmatu, a największego rozszerzenia władzy królewskiej, wzgl. wszechwładnego ministra. Dowodem takiego usposobienia są jego listy.

(Por. *Simancas Estado Leg.*; przeciw T-u pisał nieprzyjający, też Kłowi historyk Colleta w *Geschichte des Königreichs Neapol I*, Cassel, 1853; również Arneth - Geoffroy, *Marie Antoinette I*, 2 ed., Paris, 1875; Calā Ulloa, *Di Bernardo Tanucci e dei suoi tempi*, 2 ed., Neapoli, 1875; Juliusza Cordara S. J., *Pamiętniki do historii od 1740—1773 u Döllinger'a, Beiträge etc.*, 3, Wied., 1882, 3; M. F. Miguélez, *Jansenismo y Regalismo*, Valladolid, 1895. Co się tyczy rzekomych pochwał św. Alfonsa Liguori, oddanych T-u, por. Döllinger-Reusch, *Geschichte der Moralstreigkeiten*, 1, Nördlingen, 1889, 400; *Lettere di Alfonso Maria de Liguori*, 2, Roma, 1890, 400; *W. W.*, t. 11, 1205).

X. A. F.

Tao ob. Lao-t-se.

Taoizm, forma religii ob. Lao-t-se.

Taparelli d'Azeglio Aloizy T. J.; ur. w Turynie w r. 1793, poświęcił się życiu zakonnemu w r. 1814, był przez lat 15 prof. filozofii w Palermo. Po rewolucyi w r. 1848 został jednym z głównych redaktorów *Civiltà cattolica*. Był

wynalazcą pianina smyczko-strunowego. † w Rzymie 20 września 1862 r. Dzieła T-o są: *Saggio teoretico di diritto naturale*, appoggiato sul fatto, Palermo — Napoli, 1840—45, 12-o, ost. wyd. Prato, 1883, 8-o, 2 t.; *Corso elementare di Naturale Diritto*, Napoli, 1843, 12-o; wyd. 6-te, 1860, 8-o; *Della nazionalità*, Genova, 1847, 8-o; *Esame critico degli ordini roppresantativi* nella società moderna, Roma, 8-o, 2 t. i inne. Nadto pomieszczał liczne artykuły w czasopismach *Civiltà cattolica*, *Scienza e la fede* i in. (Por. *Rivista internazionale di scienze sociali*, 1893, dec.; Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 7, k. 1862—66).

Tapfer Antoni, ks.; ur. w Partschins, w Tyrolu. Po odbyciu nauk w Innsbrucku i Padwie, jako kapłan, wyświęcony 1799, wykładał dogmatykę w Meranie, następnie w Chur, gdzie 1835 r. świątobliwe życie zakończył. Pozostały po nim dzieła: *Expositio incruentii Missae sacrificii*, 2 ed. Curiae, 18-8; *Paraphrasis s. Evang. s. Joannem*, Campodun., 1835; *Littera Epist. ad Romanos*, ib., 1835; *Loci obscuri Psalmodiae et Liturgiae*, ibid., 1836; *Liber Psalmorum apertus*, Lindau, 1834. (Por. *W. W.*, t. 11, 1210).

Taphnes (Taphnis), ob. T a f n i s.

Tapia Piotr, z zakonu Dominikanów, arcybp Sewilli; ur. 1582 r. w Villoria, niedaleko Salamanki. Po odbyciu nauk średnich w 1601 r. wstąpił do zakonu i tu, odbywszy studia, spełniał obowiązki prof. teologii w różnych domach zakonnych jak Salamanka, Placencja, Segowia, Toledo, Alkala. Tu pracował wspólnie ze sławnym tomistą Janem od św. Tomasza. W 1640 r. prekonizowany na bpa Segowii, w 4 lata potem przeszedł na stolicę do Siguenza, a w 1651 r. został arcybpem Sewilli. Na tem stanowisku † 1657 r. Człowiek ogromnej gorliwości i wielkiego katolickiego ducha. Pozostała po nim *Catena moralis doctrinae* (ogłoszone drukiem 2 tomy, Sewilia, 1654, 1657). (Por. Quétif-Echard, *Script. O. Pr.*, 2, 587; Touron, *Histoire des hommes illustr. etc.*, 5, Par. 1748, 393—420; Hurter, *Nomenclator litt.*, 1, 2 ed., 498; *W. W.*, t. 11, 1214; *Kirchl. Handl.* Buchb., t. 2).

X. A. F.

Tappehorn Antoni, ks. pisarz ascetyczny niemiecki. Ur. w r. 1823 w Vechta w księstwie Oldenburskiem; napisał: *D. hl. Ansgar.*, 1863; *Priester am Krankenbett.*, 1872, wyd. 3, 1892; *Friede im Herrn*, 1872; 1886 wyd. 6-e; *Stern des Heils*, 1873; *Christ. Wanderstab.*, 1878; 1891 wyd. 2-e; *Verwaltung d. Bussakraments*, 1878; 1900 wyd. 4-e; *Brot der Engel*, 1879; 1886 wyd. 12-e; *Pred. Entwürfe*, 1883, 2 t.; *Himmelsbiter*, 1883; 1900 wyd. 9-e; *Erklärung d. Genesis*, 1888, *Die Apokryphen*, 1885; *D. Fegfeuer*, 1892; i inne. (Por. Keiters. *Kat.-Lit. Kalender*, Essen, 1902, s. 318).

Tapper Ruard, słynny teolog; ur. 1488 w Enkhuizen (Hollandya), † 2 marca 1559 jako prof. (od 1520) i kanclerz uniw. w Lowanium. Jako wybitny teolog brał udział w obradach sob. Tryd. w r. 1551. Powołany na urząd inkwizytora dla Belgii (z Franciszkiem van der Hulst i Franc. Sonnius'em) pełen surowości dla wszelkich nowości w rzeczach wiary, natychmiast wraz z Ravesteyn'em poznał niebezpieczeństwo nauk Bajusa. Główne dzieła: *Explicationes in articulos circa eccl. dogm. hoc saeculo controversa*, 2 t., Lowanium, 1555; *Orationes theol.*, wyd. przez Lindanus'a, Kolonia, 1577; *Opera omnia*, tze, 1582. (Por. *KL.*, 11, 1215; Hurter, *Nomenclator litt.*, 2³, 1451 i nast.; *KH.* Buchb., 2299).

X. A. D.

Tarabotti Helena (imię zakonne Archangela), autorka dzieł ascetycznych; ur. 1605 r. w Wenecyi, w r. 11 życia przez ojca przymuszona przywdziać habit zakonny. Jako zakonnica w St-Anna w Wenecyi, czuła się z początku bardzo nieszcześliwą, wkrótce jednak oddawszy się studyum naukowym, znalazła uspokojenie. Z czasem ok. r. 1633, dzięki wpływowi kardła Fryderyka Cornaro, patryarchy z Wenecyi, polubiła nawet znienawidzony przez siebie stan zakonny i od tąd zaczęła pisywać liczne książki na korzyść tegoż, które znalazły wielkie uznanie wśród ogółu. Tu należą: *La luce monacale*; *Via per andare al cielo*; *Paradiso monacale* (dedykowane wyż. wzmiank. kardłowi); *Purgatorio delle mal maritali*; *Contemplationi dell'anima amante*. Pisma T. cechuje bogate doświadczenie wewnętrzne. (Por. Cesare

Cantù, *Parini e la Lombardia*, Milano, 1854, 119; *KL.*, 11, 1216).

X. A. D.

Tarasius, św., patr. konstplski, kons. 25 grudnia 784 r., † 25 lut. 806; sekret. ces., do czasu swego wyniesienia pozostawał w stanie świeckim, zgodził się na przyjęcie godności patr., postawiwszy za warunek przywrócenie jednemu Kłā greckiego z Kłēm rzymskim oraz przywrócenie czci obrazów. Program ten istotnie przeprowadził przy pomocy cesarzowej Ireny, której był główną podporą i 2-o sob. Nicejskiego, którego był właściwym kierownikiem. Mnisi niesłusznie mu zarzucali popieranie symonii. Wprawdzie dopuszczał symonistów do pokuty i rekoncyliaacy, jednakże nie przywracał ich do dawnych urzędów, jak utrzymywali oskarżyciele. (Por. *Vita* ob. Migne patr. gr., 98, 1388 i nast., nowo wyd. przez Heikel'a, Helsingfors, 1891; Mansi, *Sacror. ccilior. nova et ampliss. collectio*, t. 12 i 13; Harduin, *Acta concil et epist. decretales ac constitutiones summorum Pontif.*, t. 4; Hefele-Leclercq, *Conc. Gesch.*, 3², 1910, 741 i nast.; Krumbacher, *Gesch. der Byzantin. Literatur*, 73; *Bibliotheca hagiograph. graeca*², 240; *Byzantin. Zeitschr.*, 1909, 57 i nast.; *Kirchl. Handl. Buchb.*, 2, 2299—2300; *W. W.*, art. „Nicāa”, 9, 226 i nast.).

X. A. D.

Tarazona, bpstwo należące do prowincji kłej Saragossa w Hiszpanii. Już w 499 r. akta wspominają o bpie z Tarazony Leonie. Natomiast brak listy bpów od r. 398 do r. 1119. Od tego czasu aż dotąd bpi jeden za drugim stale następują. W dyecezyi katolików w 1913 r. było 132,637, parafii 140, kapłanów 319, kłów 88 i 183 kaplice. (Por. Battandier, *Annuaire Pontifical*, 1913).

Tarbes (Bigorre, Tarba Bigerriunum, Castrum Bigorrae), bpstwo w Francji, suffr. od Auch, założone przez św. Justyna; już około 394 r. jest bpstwem. Listę regularną bpów ma od r. 1056. Pierwszym historycznie pewnym bpem jest Aper, który w 506 r. podpisał akty syn. w Agde, jako bp Bigorritanae civitatis. Po nim nastąpił Julian (541 r. na syn. w Orleanie) i Amelius (585 r. na syn. w Mâcon; por. też Grzegorz z Tours,

Hist. Franc., 8, 28; 9, 9). Bpstwo w 1801 r. zostało zniesione, a w 1823 r. nanowo przywrócone. Ponieważ miejsce słynnych pielgrzymek Lourdes (ob.) znajduje się w tej dyecezyi, przeto na mocy dekretu z d. 20 kwietnia 1912 r. z Tarbes zostało złączone imię Lourdes, ale tylko ad honorem i bez zmiany rezydencyi bpa i kuryi. W 1913 r. dyece. liczyła katolików 206,105; parafii 553, liczne bez tytułu, w których pracowało 28 proboszczów, 300 administr., 133 wikaryuszów, 30 kapelanów, 52 profesorów, razem 647 kapłanów świeck.; 1 wielkie seminarium, 5 instytutów kłnych, 2 domy rekolekcyjne, 17 zgrom. żeńskich, 1 zakon męski (Karmelitów w Terbes i w Lourdes). Miała ta dyecezya 84 bpów, wśród tych dwóch świętych. (Por. *Galk. christ.* 1, 1225 — 62; *instruc.* 191 — 7; Duchesne *F. E.* 2, ed. 101 ff.; Battandier, *Annuaire pontifical*, 1913, 332; *Kirchl. Handl. Buchb.*, t. 2, 230).

X. A. F.

Tarde Gabryel de, socyolog francuski; ur. w r. 1843 w Sarlat, † w 1904 r. Jego prace z zakresu kryminologii i socyologii otworzyły mu drogę do katedry w College de France. Główniejsze dzieła są: *Les Transformations du droit*, Parys, 1893, 18-o; *Les Transformations du pouvoir*, tze, 1899, 8-o; *Les Lois de l'imitation*, tze, 1895, 8-o; *La Logique sociale*, tze, 1895, 8-o; *L'Opposition universelle*, tze, 1897, 8-o; *Etude de Psychologie sociale*, tze, 1898, 8-o; *L'Opinion et la Foule*, tze, 1901, 8-o; nadto T. był współpracownikiem w czasopiśmie *Revue philosophique*. (Por. Blanc, *Repertoire bibliogr.*, Par., 1902, 8-o, s. 368).

Tardif Adolf Franciszek, archiwista i prawnik franc.; ur. w Coutance 1824 r., słuchał wykładów prawa w szkole prawniczej i w Ecole des chartes i w r. 1849 otrzymał dyplom archiwisty paleografa, w następnym zaś roku dra prawa, następnie wszedł na służbę do ministerium wyznań, został naczelnikiem wydziału i radcą stanu; później wezwany został na katedrę prawa cywilnego i kanonicznego średnich wieków w Ecole de chartes. W r. 1865 odtobiony oznaką legii honorowej. † w Paryżu w r. 1890. T. zajmował się przeważnie historią prawa. Pomiędzy pracami naukowymi przez które

zdołł nagrodę Koenigswartera w Akademii nauk, główne miejsce zajmują: *Des Origines de la Communauté de biens entre époux*, 1850; *Monuments historiques*, cartons des rois, 1867, 4-o; *Notions. élément de critique histor.*, 1884, 8-o; *La Procédure civile et criminelle aux XIII et XIV siècles etc.*, 1885, 8-o; *Recueils de textes pour servir à l'enseignement de l'hist. du droit.*, 1883—85, 8-o; *Le Droit privé au XIII siècle etc.*, 1886, 8-o; *Histoire des sources du droit canonique*, 1887, 8-o; *Toż... du droit franç.* Origines romaines, 1894, 8-o i inne. (Por. Vapereau, *Dict. des contemp.*, 1893, 4-o, s. 1488; Blanc, *Répertoire bibliogr.*, 1902, 8-o, s. 369).

X. J. N.

Tare (Thare, kr. Θάρρα, Θάρα), ojciec Arana, Abrahama i Nachora, który wraz z całą rodziną wyszedł na rozkaz Boży z Ur chaldejskiego do Haran i tam umarł (Gen. 11, 24—32; I Par. 1, 26). W księdze Jozuego 24, 2 czytamy, że za rzeką tj. Eufratesem mieszkali ojcowie Żydów. Thare ojciec Abrahama i Nachora i służył bogom obcym. Czy należy rozumieć, jakoby Tare był jeszcze bałwochwalcą—niewiadomo. Tekst sam takiego wniosku nie wymaga; tekst mówi tylko o tem, że przodkowie Żydów w Chaldej, skąd wyszli Thare, Abraham etc. służyli bogom obcym. (Por. F. Hummelauer, *Comm. in Jos.*, Paris, 1904).

Tarent (Tarentin. dioec.), arcybpstwo w dolnych Włoszech z sufraganiami Castellaneta (ob.) i Oria (ob.). Miasto Tarent należało w starożytności do najbogatszych i najbardziej kwitnących. W 272 r. zdobyli go Rzymianie (Döhle, *Geschich. Tarents bis auf seine Unterwerfung unter Rom.*, Strassb., 1877). W IX w. od Greków dostał się w ręce Saracenów. W 1062 r. zawładnęli miastem Normandowie. Następnie dzielił T. losy monarchii neapolitańskiej, z którą 1861 r. wszedł w skład królestwa Zjednoczonych Włoch. Co do rozszerzenia wiary w T-e jest podanie, jakoby św. Piotr, idąc do Rzymu, nawrócił tu wielu pogan i dał im bpa niejakiego Amasiana. Właściwie jednak św. Kataldus (ob.) w V lub VI w. miał tu zorganizować gminę chijańską, zburzoną po założeniu ongi przez św. Piotra. W 978 r. T. zo-

stał prawdopodobnie metropolią. Arcybpstwo liczy 220,300 katol., 312 kłów i kaplic, ok. 400 (w tem 50 zakon.) kapłanów, 4 męskie i 7 żeńskich zgrom. zakonnych (por. Vincentis, *Storia di Taranto*, 5 t., Neapel, 1878; Ughelli, *Italia sacra*, 9, 115—151; Gams, *Ser. Epp.*, 929; Battandier, *Annuaire pontifical*, 1913; *W. W.*, t. 11, 1216; *Kirchl. Handl.* Buchb., t. 2, 2300).

X. A. F.

Tarentaise bpstwo ob. Chambéry.

Targumim ob. Biblijne tłumaczenia.

Tarisse Jan Jerzy z zak. Benedyktynów (od 1624 r.), pierwszy jeneralny superior kongregacyi Maurynów od 1630—1648 r. Ur. 1575 r. w Gessenon (Languedocya). † 1648 r. w St-Germain-des-Près; kongregacyę podniósł do stanu kwitnącego, przeprowadzając surową reformę we wszystkim, a także w studiach; sam słynął z nauki i światobliwego życia. (Por. Tassin, *Histoire lit. de la congreg. de St Maure*, Bruksella, 1770, 1, 56—87; *KHB.*, t. 2, 2302).

Tarło Bartłomiej Michał, herbu Topór, bp poznański. Ur. w Lubowli 1656 r. Po otrzymaniu nauk średnich w domu rodzinnym, wyjechał na studia do Rzymu. W r. 1677 tamże wstąpił do zgrom. Misyonarzy, a po wyświęceniu się na kapłana, najprzód w Paryżu był prof. filozofii w domu zakonnym, następnie w 1685 r. wysłano go do Warszawy, do św. Krzyża, na wizytatora Księży Misyonarzy i proboszcza. Tu w całej pełni rozwinął ducha kapłańskiej gorliwości w stosunku do ludu, pracując jako misyonarz i w stosunku do podwładnego duchowieństwa jako ich przeor. Za rządów swoich zgromadzeniem przez lat 24 wydał statuta i przepisy dla kleru, świadczące o jego rozumie i gorliwości. Król August II w r. 1710 mianował go bpem pozn. Za dyspensą pza Kłmensa XI (uczynił był bowiem ślub, aby się nie starać o żadne dostojęstwa w Kle) przyjął tę godność i do śmierci, która nastąpiła 1716 r., na tej stolicy pozostawał. Pochowany w Warszawie w katakumbach dolnego kła św. Krzyża. Z kazań jego urywki w jego żywocie wydrukował ks.

Floryan Jaroszewicz w dziele p. t. *Matka Świętych Polska* (wyd. w Niemiec-
kich Piekarach, 1850) Ogłoszono rów-
nież drukiem jego list pasterski z 1710 r.
p. t. *Epistola pastoralis ad Clerum et
populum Dioecesis Posnaniensis A. D.
1710* edita et reimpressa A. D. 1713, Var-
saviae. (Por. Niesiecki, *Herbarz Polski*,
wyd. lipskie, 1842; Ks. Fr. Rzepnicki S. J.,
*Vitae Praesulum Pol. et M. Ducatus
Lith.*, 3, 1761; *Przegl. Kat.*, 1888,
423; *Encykl. klna Now.*, t. 28).

X. A. F.

Tarło Jan h. Topór, syn Jana wojew.
sandomierskiego i Anny z ks. Czartory-
skich. Kan. krak. został w 1694, dzie-
kanem kolegiaty W.W. Świętych w Kra-
kowie 1700, archidyakonem krak. 1705,
bpem kijowskim 1717, a poznańskim 1722.
Pobożny, pokorny, miłosierny, był po-
ważany przez Klemensa XII, który go
czasu jego bytności w Rzymie asysten-
tem swego tronu mianował. W powro-
cie stamtąd † 1689 r. w Wiedniu w sę-
dziwym wieku. (Por. Łętowski, *Katalog
prałatów krak.*, ms. w archiwum kolleg.
W.W. ŚŚ. w Krakowie).

M. B.

Tarło Paweł. Zanim obrał stan ka-
płański, był sędzią ziemskim lwowskim,
wojskim, stryjskim. Później kanonik kat.
krak. i dziekan przemyski zostaje 1561 r.
arcybpm lwowskim. Rządził dyecezyą
niedługo, gdyż † 21 stycznia 1565, ale
upamiętnił się zwołaniem synodu prow.
lwowskiego w 1564 r., na którym prze-
wodniczył Jan Franciszek Commendoni
bp wyspy Zante; uchwały tego synodu
ogłosił drukiem we Lwowie 1860 Sewe-
ryn Morawski. T. wyświęcił Skargę na
subdyakona, powierzył mu kaznodziej-
stwo w kłie N. P. M. Śnieżnej na przed-
mięściu żółkiewskim we Lwowie, a póź-
niej mianował go kan. katedry lwowskiej.
Akta bpie lwowskie chwalą go dla jego
cnót, umarł też żałowany powszechnie.
(Por. Łętowski, *Katalog kanon. krak.*).

M. B.

Tarło Stanisław. Ur. w Szczekanowi-
cach, dziedzicznej wsi Tarłów w lubel-
skim, kan. krak. był już w 1508 r., ku-
jawskim i sandom. w 1524, a w 1531 r.
został archidyakonem lubelskim i sekre-
tarzem królewskim. Oczytany, odznaczał

się wymową i znaczeniem u ludzi. W r.
1521 był kolektorem datków na wojnę
pruską; w 1528 jeździł w poselstwie do
Jana Zapolyi, a w 1535 do Wiednia. Już
jako bp przemyski (od 1537) jeździł 1589
na Węgry, odwożąc z kasztelanem Pio-
trem Opalińskim Izabellę córkę Zygmun-
ta I, poślubioną Zapolyi. Dobrodziej fary
w Krośnie, leży w niej pochowany i ma
tam pomnik. † 14 grudnia 1544. O pro-
cesach, jakie prowadził i z kapitułą prze-
myską i krakowską i ze Stanisławem
Orzechowskim (ob.). (Por. Sarna,
Episkopat przemyski o T.).

M. B.

Tarnawa Janusz ob. Janusz I.

Tarnawski ob. Smoleńskie arcy-
bpstwo unickie.

Tarnóczy Maksymilian Józef, kardł,
książe arcybp salcburski. Ur. na pocz.
XIX w. w Schwaz, w Tyrolu. Po odbyciu
nauk średnich w Insbruku, a seminaryum
w Salcburgu, na uniwersytecie w Wiedniu dokto-
ryzował się. Po przyjęciu święceń ka-
płańskich spełniał urząd prof. i wice-re-
gensa semin. w Salcburgu. W r. 1844
został kanonikiem kapituły; po przejściu
arcybp'a kardła Szwarzenberga do Pragi
1850 r. kapituła obrała go na arcybp'a.
Jako pasterz zajaśniał cnotami gorliwo-
ści o dobro ludu i duchowieństwa. Brał
udział w soborze Watykańskim i dzięki
jego pracy uchwały soborowe zostały
przeprowadzone w Salcburgu, a ruch sta-
rokatolicki zniszczony. Staraniem T. wy-
dano nowy rytuał p. t. *Rituale Romano-
Salisburgense*, 1852; *Compendium ma-
nuale novissimi Ritualis Rom.-Salis-
burg.* i *Supplementa* do brewiarza i msza-
łu. Wydał też *Rozporządzenia dyece-
zalne i rządowe od r. 1816*, dotyczące
spraw klnych i od r. 1852 wydawał pi-
smo dyecezjalne. Wielkim był promo-
torem religijnych i społecznych stowa-
rzyszeń, zmierzających do ożywienia du-
cha religijnego. Wpływał również na zre-
formowanie wykształcenia kleru w Au-
stryi i na nowe rozgraniczenie dyecezyi
w swej prowincyi. W 1873 r. zamiano-
wany kardłem. † 1876. (Por. *Personal-
anstand der Säcular u. Regulargeist-
lichkeit des Erzbisthums Salzburg*,
1877; *W. W.*, t. 11, 1218; *KH.* Buchb.).

X. A. F.

Tarnów. Początki m. Tarnowa sięgają XIV w. Władysław Łokietek, jak okazują akta, 1327 r. zatwierdził zamiar, mocą której Spicymir, protoplaista rodu panów na Tarnowie herbu Leliwa nabył tę ziemię od Dzierżysława, kaszt. połan. W 1330 r. T. stał się miastem. Początkowo był niewielkim gródkiem z drewnianym kłem i nielicznymi domami. Z biegiem czasu za następców Spicymira stopniowo zaczął się rozwijać. Syn jego Rafał wystawił w zamku kaplicę św. Anny, uposażoną przez bpa krak. Bodzantę, bo T. w te czasy do dyec. krak. należał. Po Rafale († 1373) T. dostaje się synowi jego, a następnie wnukowi Janowi zw. Validus'em, który, obok licznych innych zasług, i tem zasłynął, że założył kolegiatę i pobudował kł kolegiacki oraz dla miasta sarnego niejedno dobro wyświadczył. Syn Jana — Jan Amor, dziedzic majątku i tradycyi, który posłował w Czechach i z królewiczem Kazimierzem był na Węgrzech, wspólnie z bratem sprowadził do T. Bernardynów i osadził przy wybudowanym przez siebie klasztorze i kł. Gdy w r. 1483 pożar zniszczył miasto i kolegiatę, odbudował takową. Nie mniejszą troskliwość o Kł okazywał syn jego też Jan Amor (1500 — 1561), który pierwszy w 1550 r. sprowadził do miasta Klaryski. Po nim miasto dostało się hr. Janowi Krzysztofowi. Um. on 1567 r. bezdzietnie, a siostra jego Zofia, odziedziczywszy majątek, wyszła za Konstantego księcia Ostrońskiego i jako wiano wniosła mu całe miasto. Dało to coprawda powód do licznych nieporozumień z członkami bocznych linii Tarnowskich, ale ostatecznie król Zygmunt 1571 r. T. przyśadził księciu. Po śmierci Konstantego 1587 r. majątkiem podzieliły się dzieci, głównie synowie jego Janusz i Aleksander. Po nich cały majątek odziedzicza Władysław Dominik książę Ostroński-Zastawski wraz ze stryjeczną siostrą Katarzyną Zamojską. W r. 1648 jej część obejmuje w zarząd hr. na Tarnowie Jan Zamojski. Po śmierci Władysława Dominika majątek przechodzi na Aleksandra Janusza, a po jego zgonie 1676 otrzymuje go w posiadanie rodzina Lubomirskich. Aleksander Dominik Lubomirski † 1723 r. bezpotomnie, przeto dobra

dostały się siostrze jego Maryi Annie Sanguszkowej, a następnie jej synowi Januszowi Aleksandrowi, ostatniemu ordynatowi ostrońskiemu. Po śmierci Pawła Karola księcia Sanguszki miasto zostawało prawie bez opieki, aż w r. 1772 stało się przymusowo wskutek pierwszego rozbioru Polski własnością państwa austriackiego.

Co do kolegiaty tarnowskiej to założenie jej wypada na r. 1400, w którym Jan z Tarnowa zw. Validus, o którym wspominaliśmy wyżej, wyjednał u bpa krak. Piotra Wyszy przywilej na ustanowienie jej. W skład kolegiaty wchodziły 3 prelatury i 2 kanonie, odpowiednio przez kolatora uposażone. Dekret erekcyjny bpa Piotra Wyszy zatwierdził pż Marcjn V w 1418 r. Prelatury i kanonie z biegiem czasu zostały pomnożone z liczby 5-u na 12. Z pomiędzy prałatów i kanoników zyskali sobie rozgłos imię Krzysztof Kazimierski († 1599 r. nominatem kijowskim), Michał de la Mars, sufragan krak., Andrzej Tarło († 1642), Piotr Stanisław Orłowski († 1708 r.), Szymon Starowski (ob.) i in. Kanonicy mieszkali przy kolegiacie i mieli obowiązek odpiewywania całego brewiarza, strojem ich pierwotnym była „dalmucya” z szerokimi rękawami, kroju tog. W 1759 r. za pozwoleniem bpa Kajetana Sołtyka zaczęto używać rakiety i mantyletu. Przy kolegiacie byli również kanonicy honorowi, zw. gracyalistami. Prałaci i kanonicy mieli swych wikarych, a prepozyt nawet dwóch. Od r. 1458, dzięki Mikołajowi Nosowi, wojskiemu lwowskiemu, powstało stałe kolegium wikarych, liczące 7 osób. Do nich należała cura animarum parafii. Oprócz wikaryuszów byli też przy kolegiacie mansyonarze w liczbie 5-u fundacyi Janusza ks. Ostrońskiego z 1609 r. i psalterzyści (również 5-u) z zapisu Teofili ze Szczekarzewic, wdowy po Januszu ks. Ostrońskim z 1620 r. Regulamin dla każdego kolegium, przy kolegiacie wydał bp Szaniawski (ob.). Iura stolae w 1737 r. uregulował bp Michał Wodzicki. Kł kolegiacki wybudowano po r. 1400 prawdopodobnie na miejscu dawnego parafialnego kościołka. Koszta budowy ponosił wspomniany Jan z Tarnowa. Pierwotnie kł kolegiacki obejmował tylko nawę dzisiejszej katedry; później dobudowano doń kilka kaplic.

Obok kła kolegiackiego istniały w T-e następujące kły: 1) św. Marcina we wsi Zawadzie, dotąd istniejący; 2) kł N. M. P. na Burku z r. 1400; 3) kł szpitala św. Ducha pod murami miasta, pierwotnie drewniany, w XVIII w. wybudowany; kł ten w XIX w. zburzono; 4) kł OO. Bernardynów z 1468 r.; 5) kł św. Anny z r. 1527, w XIX w. skasowany; 6) kł św. Trójcy na przedmieściu Terlikówka przez ks. Łuk. Godzinkę w r. 1597 zbudowany; 7) kł i klasztor zakonnic pokut. III Zakonu św. Franciszka r. 1676 wystrawił ks. Sanguszko. Po r. 1783 wskutek kasaty zakonu klasztor i kł zajęli OO. Bernardyni.

Tarnowska dyecezya. Po zajęciu Galicyi przez Austryę 1772 r. w krótkim czasie nastąpiły i w stosunkach klnych b. ważne zmiany. Ces. Józef II w 1783 ustanawia dla austr. części dyec. krak. oficjałem generalnym w Tarnowie ks. dra Jana Duwał, przeznaczonego na przyszłe bpstwo tarnowskie, który jednak przed zatwierdzeniem Stolicy św. umarł. W r. 1785 pż Pius V utworzył dyec. tarnowską, obejmującą powiaty: sandecki, myślenicki, bocheński, tarnowski, dukiel-ski zw. później jasielskim (z wyjątkiem 8-u probostw w dekan. Krosno), nadto 28 parafii w rzeszowskim i 7 w dekan. spiskim. Pierwszym bpem został Florian Amand z Janówka Janowski b. opat tyniecki (od 1786—1801 r.). Wybrał nową kapitułę katedralną, (dawna bowiem rozproszyła się po parafiach i sama kolegiata po 385-u latach istnienia schodziła z widowni), statuta dla kapituły przepisał itp. Stanowisko ks. bpa Janowskiego okazało się ogromnie trudnem, pasterzowanie jego przypadło na czasy józefińskiego ceszaropapizmu. Bp w zamiarach rządu, w kasacie klasztorów, w sprzedaży majątków klnych itp. musiał nieomal współdziałać. † bp Janowski 1801 r., pochowany na cmentarzu parafialnym. Po jego śmierci administratorem został ks. Wojciech Bożawola Górski (ob.). Ale rządził dyecezyą krótko. W r. 1805 dyec. T. została zniesiona, a terytorium jej przydzielono do dyec. przemyskiej oraz do Krakowa. Gdy jednak już 1809 Kraków, pomiędzy innemi, wszedł w skład Księstwa Warszawskiego, władzę nad terytorium galicyjskiem objął arcybp lwow-

ski obrz. łac. ks. Kajetan Kicki, który z ramienia swego na obszar ten zamianował swoim wikaryuszem generalnym ks. Jana Bayera. W 1821 r. na mocy bulli pża Piusa VII z 29 września dyec. T-ą wznowiono, bpem zaś zamianowano 12-o maja 1822 2) ks. dra Tomasza Grzegorza Zieglera (1822—1827) dotychczasowego prof. dogmatyki na uniwersytecie, w następstwie bpa w Lincu, gdzie † 1852 r. Przeznaczono mu początkowo na stolicę i siedzibę Tyniec. Dopiero w 1826 r. na mocy bulli Leona XII „Sedum episc. translationes” i dekretu kancel. nadzwycz. ustanowiono bpstwo i dyec. w Tarnowie. Bp Ziegler odznaczył się jako dzielny organizator, odnowiciel murów katedry tarnowskiej, miłośnik nauki. W 1827 r. odjechał na stolicę bpią do Lincu. Po nim następuje 3) Ferdynand Marya hr. Chottek i Wognin, dotychczasowy sufragan ołomuński (1830—1831), w krótkim czasie mianowany arcybpem w Ołomuńcu; 4) bp Franciszek de Paula Pischtek (1832—1835), bp sufr. praski, późniejszy arcybp lwowski (ob. Lwowskie arcybpstwo). Człowiek wielkiej gorliwości i troski pasterskiej o powierzoną sobie owczarnię. W 1836 r. wstąpił na stolicę bpią w Tarnowie 5) ks. Franc. Abgaro Zacharyasiewicz (1836—1840). Przy nim 1839 pobudowano seminaryum duch. W seminaryum mieści się cenna biblioteka po kasacie klasztoru z Tyńca przywieziona. Gdy w r. 1840 bp Z. przeniósł się do Przemysła, tegoż r. zamianowano bpem 6) ks. Józefa Grzegorza Wojtarowicza (1840—1850). Mąż wielkiej zacności, przeszedł krwawą i ciężką r. 1846; w 1850 sam zbolący mitrę bpią złożył. Zamianowany po nim bpem ks. Józef Hoppe, dotąd proboszcz kapituły przemyskiej, zrzekł się bpstwa. Stolicę bpią objął 7) ks. Józef Alojzy Pukałski (1851—1885), proboszcz w Żywcu. Za rządów tego bpa dokonano nowego podziału dyec. tarnowskiej na rzecz dyec. krak., co Stolica św. dekretem konst. z 20 stycznia 1880 r. zatwierdziła. Ożywił on znacznie i podniósł ducha religijnego w dyec., ustanowił fundację dyec. ku wspieraniu kapłanów, uczęszczał na sob. Watyk., wspomagał młodzież szkolną i o niej również w testamentie pamiętał. Po jego zgonie wikar.

kapituły obrano ks. dra Wawrz. Gwiazdonia, a gdy ten w tymże roku umarł, obrano admin. ks. Ignacego Łobosa (ob.), który był też ósmym bpem tarnowskim. Rządził dyecezyą od 1886 r. do 1906. 9) Ostatnio rządził dyecezyą bp dr Leon Wałęga od 1901 r. (ob.).

Dyec. tarnowska według ostatniego podziału dokonanego 1891 r., dzieli się na 20 dekanatów: dek. bobowski, Bochnia, Brzesko, Czechów, Dąbrowa, Kolbuszowa, Limanowa, Łącko, Mielec, Nowy-Sącz, Pilzno, Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Tarnów, dekanat zamiejski; Tuchów, Tymbark, Stary Sącz, Wielopole, Wojnicz. W r. 1913 było w dyecezyi 181 parafii, 26 kłów filialnych, 312 proboszczów i wikarów, 410 kapł. świeck., 16 zakon., katolików obrz. łac. 822,431 (por. Battandier, *Annuaire Pontifical*, Paris, 1913 i *Directorium* pro an. 1913). Klasztory istnieją obecnie w Tarnowie: Bernardyni, księża Filipini przybyli r. 1879 z Gostynia, Felicjanki od 1866 r., Urszulanki od 1877, Siostry miłosierdzia w szpitalu, Misjonarze; w Tuchowie Redemptoryści, w Zakliczynie Reformaci, w Pilźnie Karmelici, w Nowym Sączu Jezuici, Siostry miłosierdzia i Niepokalanki od 1896 r., w Starym Sączu Klaryski itd.

Zasługuje na uwagę w katedrze tarnowskiej cały szereg bogatych pomników, sięgających XV w., pomiędzy innymi: pomnik matki hetm. Barbary z Rożnowa, † 1517 r., Jana Amora i Jana wojewody sandom., Barbary z Tęczyna, † 1521 r., hetmana hr. Jana z Tarnowa i syna jego Jana Krzysztofa w przebyt. klnem, Janusza ks. Ostrogskiego i żony jego Anny z Seredów i wiele innych późniejszych, a nawet z XX w. pomnik Eustachego ks. Sanguszk i ks. bpa Łobosa. Do starych zabytków katedry należą też stalle kanonickie z XV w., przypominające stalle z klasztoru St-Georg in Stein nad Renem. Przy katedrze istnieje również skarbiec, w którym przechowuje się wiele drogocennych aparatów i narzędzi klnych, przy seminarjum zorganizowano muzeum dyecezyalne.

(Por. art. ks. kan. Fr. Leśniaka w *Encyklopedyi klniej* Now. t. 28 p. t. „Tarnowska dyeceza”, tamże podana dość szczupła literatura przedmiotu oraz *KH.* Buchb., t. 2).

X. A. F.

Tarnowski Jan h. Rola. Ur. 1550 r., syn Piotra chorążego łączyckiego i Anny z Rokszyckich h. Nałęcz. Jako uczeń konwiktu jezuickiego w Wiedniu był tam razem ze św. Stanisławem Kostką, poczem udał się do Włoch, skąd wróciwszy dostał się na dwór Stanisława Karnkowskiego. Jako kan. kujawski zostaje sekretarzem Stefana Batorego, który go dla zasług i zdolności mianował proboszczem kujawskim i kruszewskim. W 1580 jest kan. krak., dalej referendarzem kor., a od 24 sierpnia 1586 proboszczem kapituły krak. Wierny Zygmuntovi III, popiera projekt jego małżeństwa z Anną austr., a 1591 zostaje podkanclerzem kor. W 2 lata później towarzyszył Zygmuntovi w podróży jego do Szwecyi celem objęcia tam panowania po zgonie ojca. Tu przeniknąwszy naprężone stosunki tego królestwa doradzał królowi przyspieszenie koronacyi i przezornością swą zapobiegał zamachowi Karola sudermańskiego, który w dniu podpisania układów chciał gwałtem wymóżyć to, co planom jego sprzyjało. Wywdzięczając się za to Zygmunt ofiarował T-u 1597 r. bpstwo poznańskie. Obejmując rządy dyecezyi, złożył wprawdzie pieczęć mniejszą, choć zmuszony często przebywać na dworze, zajmował się jej sprawami. Katedrę dał odnowić i polichromią ozdobić; pałac bpi podźwignął i rozprzestrzenił. Po zgonie Jerzego Radziwiłła opinia publiczna wskazywała T-o na jego następcę na stolicy św. Stanisława, jako męża zasłużonego i przewodcę stronnictwa królewskiego; mimo to król mianował bpem krak. Bernarda Maciejowskiego, a do urażonego tem pominieniem T-o wysłał Piotra Skargę, z ofiarowaniem mu bpstwa kujawskiego, również wakującego. Dopiero na osobiste perswazye króla dał się T. nakłonić i 24 czerwca 1600 r. został przez Klemensa VIII prekonizowany. I tu również okazał się pasterzem gorliwym: przybudował do katedry kaplicę N. M. P. i ufundował w niej mansjonarzy dla śpiewania kursu i wotywy *de Beata*; darował też katedrze szczerozłoty kielich z pateną. Po śmierci prymasa Karnkowskiego zostaje 1604 r. jego następcą i 5 czerwca odprawia wjazd wspaniały do Gniezna. Tu bawił jednak 5 dni, poczem zamieszkał w Łowiczu, skąd zajmował się sprawami swej dyecezyi, trwało to jednak nader krótko, gdyż zaniemógłszy pod ko-

niec sierpnia, † 14 września 1605 r., pochowany w kolegiacie łowickiej w kaplicy, którą testamentem polecił wystawić i fundował przy niej 6 psalterzystów. Wiele paramentów odkazał katedrze gnieźnieńskiej i kolegiacie łowickiej, oraz ubogim kłom dycecyi. Odznaczał się życiem przykładnem, powagą, gorącą wiarą; znawca ludzi, protegował zacną i zdolną młodzież; śmierć jego — przedwczesna była klęską dla króla i narodu. Prymasowi Karnkowskiemu, acz swemu dobroczyńcy i przyjacielowi, po zjeździe w Kole zwołanym przezeń bez wiedzy króla, nie wahał się wręcz wytknąć niewłaściwości tego postąpienia. Błędem jego jednak był związek ścisły z kanaryllą królewską, prowadzącą dla narodu politykę niebezpieczną, związek sprzyjający jego karierze. (Por. T. Korytkowski, *Arcybpi gnieźnieńscy*, t. 3).

Tarnowski Jan, syn Hieronima podczaszego łęczyckiego (brata stryjecznego prymasa) i Zofii z Szaniawskich, był arcybiskupem lwowskim, ob. L w o w s k i e a r c y b p s t w o).

M. B.

Tarquini Kamil T. J., kardł, wybitny kanonista włoski. Ur. w r. 1810 w Marta (dyec. Montefiascone), poświęcił się służbie Bożej u Jezuistów w r. 1837, od 1851 do 1873 wykładał w Collegium Romanum prawo kanoniczne przez lat 22; był przymem konsultorem w wielu kongregacyach; wysoka nauka utorowała mu drogę do purpury d. 22 grudnia 1873, lecz niedługo był ozdobą kolegium kardłskiego, bo † w następnym r. 1874 d. 15 lutego. Niewiele zostawił prac literackich, ale to co napisał nosi na sobie cechę wykończenia tak pod względem treści jak i stylu. Jego *Juris ecclesiastici publici institutiones*, wyd. w Rzymie w r. 1862, doczekały się 23 wydań (ostatnie w 1912 r.). Nadto napisał: cenną rozprawę w języku włoskim *Il regio placet*, Roma, 1853; liczne rozprawy archeologiczno-historyczne w czasopiśmie włoskich itd. Został w rękopisie: gramatykę i słownik etruski. (Por. Sommervogel, t. 4, k. 1878—81; Bund, *Catalogus auctorum*, 1900, 8-o, s. 160; Hurter, *Nomencl. lit. theol.*, t. 5, k. 1774 i nast.; *Cam. Tarq. c. S. l. card. elogium*, Sanseverino-Marche, 1890, 8-o).

X. J. N.

Tarragona, hiszpańska prowincja klna, miasto i arcydiecezya.

I. Miasto (ok. 27,000 mieszk.) przez masyliotów założ. w 220 r. przez Gneusza Scipiona zostało zdobyte; jako rzymska kolonia (w pierwszych wiekach cesarzów Iulia *victrix triumphalis*), od czasów Augustów T. stała się najgłówniejszym miastem Rzymu i (cesarzów) w całej prowincyi Hiszpania citerior. W 475 zdobyli ją Westgoci, w 714 dostała się w ręce Maurów, którym ją odebrał król Alfons I aragoński w 1119 r. Hiszpanie uczynili Tę miejscem prawdziwie chijańskim; na miejscu dawnych świątyń pogańskich pobudowali nowe, zwłaszcza katedra z XII lub XIII w. jest godną szczególniejszej uwagi.

II. Arcybiskupstwo (Tarragonen. dioc.) z sufraganiemi Barcelona (ob.), Gerona (ob.), Lérida (ob.), Solsona, Tortosa (ob.), Urgel (ob.) i Vich (ob.). Najstarszym znanym biskupem jest św. Fruktuosus († 259) (ob.); św. Himeryusz (385) już nosi miano metropolity; Askaniusz 464 (465) odbywa synod, na którym rozważają sprawę święceń bpich; Jan na synodzie 516 r. wydaje 13 postanowień dyscyplinarnych. Gdy się skończyło panowanie Maurów, na stolicy T-y jako arcybiskup zasiada 1091 Berengar Semofreio; św. Oldegar (1118—1137) wybudował katedrę; Pedro de Albalat (1239—1248) odbył 6 synodów; Wilhelm de Rocaberti (1308—1312) odbył kilka synodów (w tem 3 w sprawie Templaryszów); Juan de Aragon (1328—1334) był synem króla Jakóba II; Dalmacio de Mur w 1424 r. odbywa wielki synod w sprawie reformy; Piotr Folch de Cordona (1515—1530) był kanclerzem królów Ferdynanda I i Karola V. Jako człowiek nauki i bibliopola zaznaczył się Ant. Agustino (por. Ch. Graux, *Essai sur les origines du fond grec de l'Escurial*, Paris, 1880, 280). Arcybiskupstwo w 1913 r. liczyło 200,000 kat., 6 dekanatów, 167 parafii, 500 kapłanów, 326 kłó, 1 seminarium duch. z 200 przeciętnie wychowancami.

Por. literaturę u Chewall, 2, 3059; pozatem Madoz, *Diccionario geogr.-est.-hist. de Espana XIV*, Madr., 1849, 611—668; Finke, *Acta Aragonensia*, 1908; Hübner, *Inscriptiones Hisp. christ.* 1871, 61; tenże, *Röm. Herrschaft in Westeuropa*, 1890, 167—232; najważ-

niejsze dzieło Morera, *T. antiqua y moderna*, Tarrag., 1898—1901, 2 t.; *W. W.*, t. 11, 1219; *KHB.*, t. 2; Battandier, *Annuaire pontifical*, 1913).

X. A. F.

Tarrowx Antoni, ks. Ur. w r. 1793 w Sainte-Estève z ubogich rodziców, wychowany pobożnie, początkowo nauki pobierał przez 2 lata w kolegium Lafaye, w 1812 r. zaciągnął się pod sztandar Napoleona i wróciwszy w 1815 r. do kraju, powrócił do studiów naukowych, w r. zaś 1821 wstąpił do seminarium w Montpellier i w tymże roku został wyświęcony, mając lat 28 i mianowany wikaryuszem w Bédarieux, gdzie dał się poznać jako kapłan uczony i działacz społeczny; założył w swej parafii szpital. Zostawszy prob. w Olargues, wkrótce przekształcił moralnie tę złą stawę używającą parafię. Oprócz szpitala ks. T. postanowił otworzyć instytucję kształcącą w duchu religijnym dzieci najuboższych rodzin. W tym celu założył zgromadzenie Sióstr Najmniejszych (Minimes) nauki chijańskiej, które przy najmniejszych wymaganiach materialnych mogły się poświęcić wychowywaniu młodzieży nawet w najuboższych miasteczkach i osadach. Pius IX potwierdził plan pobożnego kapłana i w r. 1854 dwie kandydatki przyjęły habit nowego zgromadzenia. Ciężko szła sprawa nowych powołań i zdawało się, że, wobec niepowodzeń i przeszkód różnej natury, dzieło zaniknie w samym początku. Przenosi tedy ks. T. swe zgromadzenie do Ceilhes i całkowicie mu się poświęca. Wkrótce nastarczyć nie mógł licznym zapotrzebowaniom, któremi zasypywano go, prosząc o przysyłanie do różnych miejscowości dycezyi cichych pracownic Jezusowych. Dzieło zdobyło podstawę istnienia, to też Bóg odwołał wkrótce założyciela i ks. T. † św. śmiercią w r. 1877, a zgromadzenie jego rozwinęło się wkrótce, coraz więcej zyskując uznania wśród ludu i duchowieństwa. (Por. Rohrbacher, *Hist. de l'Eglise*, t. 14, str. 550—551).

X. J. N.

Tars, miasto w Cylicyi, w Azji Mniejszej; w niem urodził się św. Paweł; tutaj spędził on młodość, tu się początkowo kształcił, tutaj przebywał czas dłuż-

szy przed drugą i trzecią podróżą apłską; tutaj też zapewne głosił zasady nowej nauki. Swą sławę w wiekach późniejszych T. zawdzięcza „apłowi pogan”. W czasie narodzenia św. Pawła T. był jednym z największych ognisk życia umysłowego w państwie rzymskiem. Założenie swe zawdzięcza assyryjskiemu królowi Sennacheribowi, który go zbudował na dwóch brzegach Cydnu, w urodzajnej miejscowości, nad brzegiem morza. W VI w. rozwija się w niem cywilizacya grecka. T. staje się terenem walki dwóch wpływów cywilizacyjnych: wschodniego i zachodniego (greckiego). Po upadku potęgi assyryjskiej T. jest stolicą książąt Cylicyi, którzy później podlegają władzy królów perskich. W tym czasie T. dochodzi do bogactwa i potęgi; również nauki znajdują w nim licznych przedstawicieli. Za czasów Aleksandra W. i jego następców przeważa wpływ helleniski. Pod względem politycznym przechodzi rozmaite koleje. Przez krótki czas jest pod panowaniem Ptolemeuszów, potem przeszedł pod władzę Seleucydów (nazywał się nawet na cześć Antyocho IV — Antyochią na Cydnie); wreszcie po krótkich rządach księcia armeńskiego przeszedł pod berto rzymskie. W 66 r. Cylicyę zdobył Pompejusz, on ją zorganizował, tworząc z niej prowincję z głównem miastem T-m. W czasie rzymskich wojen domowych T. stał po stronie Cezara i Oktawiana. Dlatego też Juliusz Cezar nazwał go „Juliopolis”. Zemiścił się zato Kassysusz i nakazał miasto zniszczyć. Natomiast następni władcy rzymscy dążyli do jego podniesienia. Antoniusz nadał mu przywileje miasta wolnego (*civitas libera*), uczynił je metropolią Cylicyi. August rozszerzył te przywileje; Cylicya połączona z Syryą utworzyła prowincję z Tarsem na czele. W tym to czasie Tars doszedł do najwyższego rozkwitu. Liczba jego mieszkańców dochodziła do 500,000; jednocześnie staje się ogniskiem życia umysłowego i sztuki. Pod tym względem Strabo stawia go na pierwszym miejscu przed Atenami i Aleksandryą. Liczni uczeni, filozofowie, artyści, przeważnie obcokrajowcy dążą do T-u i tam rozwijają swą działalność, głosząc sławę T-u. Żydzi w T-e osiedli za czasów Seleucydów. Już w tym czasie mieli tam swoją synagogę, gdzie św. Paweł zdobył podstawę faryzeizmu,

a w szkołach poznać bogactwo kultury greckiej. Później nastały czasy ciężkie. Znaczenie T-u upadło zupełnie; dziś jest niewielkim miastem (10,000 mieszk.), wyjątkowo pięknem i czystym. Liczne ogrody z drzewami oliwkowymi, figowemi przyczyniają się do jego ozdoby. Dawne mury ukryły się pod ziemią; jedynie często spotykane gruzy i ruiny każą podróżnikowi myślać przenosić się do czasów dla tego miasta sławnych i wielkich. Mahometanie uczcili pamięć św. Pawła przez wzniesienie meczetu na miejscu jego urodzenia.

(Por. Le Camus, *Notre voyage aux pays bibliques*, Paris, 1900; Pözl, *Der Weitaufpostel Paulus*, Regensburg, 1905; Ramsay, *The cities of st Paul*, Londres, 1907; Deismann, *Paulus*, Tübingen, 1911; Clemens, *Paulus*; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, fasc. 37, 2008; Steinmann, *Die Apostelgeschichte*, Berl., 1913).

X. R. A.

Tarsis (po hebr. *tharsisz*), imię własne osób i miejsc, spotykane niejednokrotnie w Piśmie św. St. Test. Tak się nazywał wnuk Józefa, o którym mowa w Gen. 10, 4; 1 Paral. 1, 8; 1 Par. 7, 10; Esth. 1, 14. Pod tem imieniem słynęła kolonia fenicka w Hiszpanii, przez Greków zwana Tartessus (Polybius 3, 24, 2; *Ταρς*). Miasto to wspomniane u Izajasza proroka łącznie z Tyrem (Iz. 23, 1, 6, 10). Z powodu swego odległego położenia T. w Piśmie św. i u klasyków oznaczało najdalszy kraniec świata (Ps. 71, 10; Iz. 23, 6; 60, 9; 66, 19; Ovid., *Metam.* 14, 416). Chodziły tam olbrzymie okręty, posyłał takowe również Salomon (3 Reg. 10, 22), Jozafat z królem izraelskim Ochoziaszem; przywożono stamtąd złoto, kość słoniową, małpy, pawie itp. W ks. Judyty (2, 13) Tarsis jest użyte zamiast Tarsus (Tars) (ob.). (Por. Bochart, *Phaleg*, 1, 34, Francf. 67; Gesenius, *Thes. ling. hebr.*, 3, 1315; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*; *W. W.*, t. 11).

Tarsylla św. ob. Emilianna.

Tarsycyusz (Tarsitius), św. akolita, męczennik w Rzymie, żył i cierpiał prawdopodobnie w III w. Jako akolita zanośił często Najśw. Sakrament uwiezionym za wiarę chijanom. Gdy pewnego razu niósł chleb Żywota z powagą i uszano-

waniem, dwaj poganie zaciekawieni, żądali, by im pokazał, co z taką ostrożnością niesie. Gdy okazać nie chciał, rzucili się na niego, srodze pobili świętego młodziana, i gdy leży pod ich rękami, napróżno usiłowali znaleźć w rękach pod ubraniem drogi skarb, którego nie chciał T. oddać na zniewagi i szyderstwa. Chijanie ze czcią zanieśli św. zwłoki i pochowali uroczyscie w katakumbach św. Kaliksta. Święto 15 sierpnia. Św. T. jest Patronem dzieci przystępujących po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.*, t. 2, k. 1078).

Tartan (Tharthan), poseł Sennacheriba do Jerozolimy do króla Ezechiasza. Imię jego assyryjskie *tur-ta-nu* ma pojęcie urzędu tj. wodza najwyższego wojskowego. Tak należy tłumaczyć Iz. 20, 1, gdzie mowa jest o wodzu wystanym przez Sargona do Azotu na zdobycie miasta. (Por. Hagen, *Lex. biblicum*).

Tartaretus (Tataretus) Piotr, sławny skotysta w 2-iej poł. XV w., nauczyciel i 1490 r. rektor uniw. paryskiego (Bulaeus, *Hist. Univ. Paris.*, 5, Paris, 1670, 794). Z pism jego na uwagę zasługują: *Commentationes in libros totius logicae Aristotelis*, Freib., 1494, Paris, 1494 i w in.; *Expositio in Summulas Petri Hispani*, Freib., 1494, Paris, 1501, dopełnione potem przez magistra Marcina Molenfelta i wyd. 1514; *Expositio in libros logicae Porphyrii et Aristotelis... necnon in totam philos. natur. et metaphysicam Aristotelis*, Venetiis, 1503; *Una cum expos. in sex priores Arist. lib. moralium*, tze, 1513, popraw. ed. 1520 i in.; *Commentarii in omnes ll. Sententiarum*, tze, 1583 i in.; *Commentarii in Quodlibeta Scoti*, Paris, 1519 i nast. Zbiorowe wydanie filozof. dzieł T-a wyszło w Wenecyi 1623 p. t. *In universam philosophiam opera omnia*, 4 partes. (Por. Noack, *Philosophiegeschichtliches Lexicon*, Lpg, 1879, s. v.; *Kirchenlexicon W. W.*, t. 11, 1227; Hurter, *Nomenclator lit.*, 2, 3 wyd., 995 i nast.; *KHB.*, t. 2, 2303).

X. A. F.

Taskodrugici (Passalorhynchitae lub Paxillonasones), odcień montanistów, nazwa nieznacznej sekty z IV w. w Gala-

cyi, Azyi i Syryi, wzmiankowana przez Epifaniasza (*Panarion*, 48, 14) i Teodora (*Haer. fab. compend.*, 1, 9 i nast.). Nazywają się tak przez szyderstwo z tej racyi, że podczas modlitwy, na znak głębokiego milczenia przykładali oni palec (ταχός) do nosa albo go w usta (δρῶγγος) wtykali, stosownie do słów psalmisty: „Postaw, Panie, straż ustom moim” (140, 3) (perticonasati, perticorostrati). Z taskodrugitami mieszają niektórzy (Filastryusz, *Haer.*, 75) Ascyty (ob.). (Por. Szeżeński, *Dzieje Kła katol.*, Warszawa, 1902, t. 1, str. 154, przypisek; *Kirchenlexicon W. W.*, t. 11, 1228; *KHB.*, t. 2, 2303).

Tassin René Prosper, benedyktyn kongr. św. Maura (od 1717 w Jumièges), historyk liter.; ur. 17 list. 1697 r. w Lonlay, † 10 września 1777 w Paryżu. Przeszło 20 lat pracował z Toustain'em nad wydaniem zbior. (nie drukow.) (por. R. Ceillier, *Hist. générale des auteurs sacrés et ecclésiastiques*, t. 12, 319). dzieł św. Teodora Studyty; nadto napisał po części z Toustain'em cenną 6-tomową dyplomatykę p. t. *Nouveau traité de diplomatique*, Par., 1750—1765; po niem. przez Adelung'a, Erfurt, 1759—69 w 9 t., a także bio-bibliogr. naśladownictwo: *Hist. lit. de la congrég. de St. Maure*, Bruxelles, 1770; po niem. Frankfurt, 1777 w 2 t.), jeszcze dzisiaj zdolne do użytku, lecz w istocie, podobnie jak jego listy (10 z nich wyd. Griselle w *Etudes*, 118, 1909, 381—390, trącające jansenizmem. (Por. Tassin, *Hist. lit. de la congrég. de St-Maure*, 2, 500—10; Lama, *Bibliothèque des écrivains de la Cong. de St-Maur*, München-Paris, Freiburg in B., 1882, 196; *Biographie universelle*, nouv. éd., 41, 69 nast.; Ulisse Robert, *Documents inédits concernant l'histoire littéraire de la France*, Paris, 1875, 56 i nast.; *KH.* Buchb., 2, 2304; *KL.*, 11, 1229—1231).

X. A. D.

Tasso Torkwato, poeta, autor słynnej epopei p. t. *Jerozolima wyzwolona* (La Gerusalemme liberata). Ur. 11 marca 1544 w Sorrento w pobliżu Neapolu z ojca Bernarda, poety¹⁾ i matki Porcyi ze znakomitego i zamożnego domu Rossi'ch,

† 25 kwietnia 1595 r. w Rzymie. Ojciec T-a w ciągu lat 23-ch zajmował urząd pierwszego sekretarza przy Ferdynandzie San Severino, księciu Salerno. W r. 1547 dotychczasowy opiekun Bernarda Tasso książę salerneński za przejście na stronę Francyi, prowadzącej w tym czasie wojnę z Karolem V, został przez tego ostatniego skazany na śmierć, wszystkie zaś dobra jego w królestwie skonfiskowano na rzecz skarbu. Jednocześnie skazano na konfiskatę dóbr oraz na banicję tych wszystkich, którzy towarzyszyli zbiegłemu za granicę księciu Ferdynandowi, a w ich liczbie jako jednego z pierwszych Bernarda T. Podczas nieobecności ojca, młody Torkwato wzrastał w Neapolu pod okiem matki. Pierwsze nauki pobierał u OO. Jezuitów w Neapolu, następnie zaś w Rzymie, dokąd go ścigał ojciec, powróciwszy do Włoch. Bernard, acz dostrzegł rozwijający się talent poetycki syna, postąpił go jednak jako 11-o letniego młodzieńca na naukę prawa do szkoły głównej w Padwie. Studya jednak prawnicze nie zdołały go oderwać od poezyi, której, acz ukradkiem, z największym zapalem się oddawał. Owocem tej wczesnej jego pracy był poemat *Rynald* (Rinaldo). Dzieło to, acz noszące na sobie piętno młodości autora, zostało przyjęte w całych Włoszech z wielkiem uznaniem i zarazem zdumieniem. Wspomina w niem T. niektórych swoich młodych przyjaciół, współtowarzyszów na uniwersytecie, między innymi zaś Stan. Tarnowskiego, późn. kanclerza sandom. i starostę skotnickiego i buskiego, o którym przepowiada, iż „dzieł miłych niebu spełni poczet długi” i „najwznioślejszym nadziejom odpowie” (pieśń 8, strofa 10). Odtąd ojciec już nie przeszkadzał mu w uprawianiu poezyi i Torkwato mógł swobodnie kroczyć drogą swego powołania. Obok filozofii Platona, którą także z wielkim zapalem uprawiał, poezya zajmowała wyłącznie umysł i serce T-a aż do ostatnich chwil jego życia, napisał nawet w tym czasie kilka pieśni *Jerozolimy*.

Będąc już głośnym, zaraz po ukończeniu studyów w Padwie otrzymał miejsce na dworze kardła Ludwika Esteńskiego w Ferrarze. Zapoznał się tam z dwiema siostrami tegoż Lukrecyą, późn. księżną Urbino i Eleonorą, które mu okazywały wiele przyjaźni. W r. 1574 udał się wra-

¹⁾ Bernard Tasso jest autorem poematu w stu pieśniach p. t. *Amadis*.

z kardłem Ludwikiem Esteńskim do Francji, gdzie również doznał wiele życzliwości ze strony Karola IX, po roku jednak, rzekawszy się zupełnie z kardłem Ludwikiem, zmuszony był powrócić do Włoch i tym razem, dzięki pośrednictwu Eleonory, został przyjęty na dwór jej brata Alfonsa II, księcia Ferrarskiego. Nadto uzyskał przy uniwersytecie posadę profesora geometrii i astronomii, a następnie historyografa. Książę ze swojej strony nie kładł na T-a żadnych obowiązków, lecz tylko wyraził życzenie, aby wykończył *Jerozolimę*. Pomimo licznych zajęć, poeta znalazł czas na napisanie w tym czasie dramatu pasterskiego p. t. *Aminta* (1573). Przyjazd do Ferrary Henryka Walezyusza w powrocie z Polski do Francji dla objęcia korony po śmierci Karola IX, a następnie niebezpieczna choroba, na pewien czas wytrąciły pióro z ręki T-a, tak, iż dopiero na początku r. 1578 ukończył swoją *Jerozolimę*, której początkowo nadał tytuł *Gotfreda z Bouillon*, później zaś zmienił go na tytuł *Jerozolima wyzwolona*. Niestety, to arcydzieło, które postawiło T-a w rzędzie największych geniuszów, stało się dlań powodem nieszczęść. Wielu mu zazdrościło sławy, a to trapiło do tego stopnia T-a, że począł on zdradzać objawy melancholii oraz stał się wielce podejrzliwym. Nie mogąc się uspokoić, opuścił potajemnie dwór w Ferrarze i przebywał jakiś czas u swej siostry Kornelii w Sorrento. Po wielu trudnościach przyjęto go napowrót na dwór księcia pod warunkiem, że się pozwoli leczyć; lecz kiedy Alfons nie chciał mu oddać pism jego do ostatecznego przejrzenia, porzucił ponownie (1578 r.) dwór książęcy; tułając się po różnych miejscach, zatrzymał się wreszcie dłużej w Turynie u margrabiego Filipa Esteńskiego, u którego doznał najtroskliwszej opieki. Lecz po pewnym czasie znowu zateknił za Ferrarą. Za wstawiennictwem uproszonych osób T. otrzymał przebaczenie i został przyjęty na dwór ferrarski. Tu jednak uczuł się odrazu osamotnionym i zaniebanym i pewnego razu, z okazji zaślubin żelży publicznie księcia wraz z całym jego dworem. Alfons kazał go za osadzić w domu obłąkanych św. Anny. Przebywał tu poeta z górą lat 7. Pod koniec pobytu w tym domu, w r. 1580 spotkał go bardzo bolesny cios z powodu, iż pewien dworzanin ks. tokańskiego, Ce-

lio Malespina, pochwyciwszy jedną z kopij *Jerozolimy wyzwolonej*, w dodatku najmniej poprawną i zawierającą zaledwie 14 pieśni, ogłosił ją drukiem w Wenecji, krzywdząc w ten niegodziwy sposób autora moralnie i materialnie zarazem, gdyż go pozbawił spodziewanych korzyści z wydania własnego. Wprawdzie sławę autora poparł jeden z przyjaciół jego Angelo Ingegneri przez wydrukowanie rękopisu *Jerozolimy* przez samego T. poprawionego, ale za tę przysługę sowiec sobie zapłacił dochodem stąd osiągniętym.

Pomimo tego wszystkiego zachował T. całą przytomność umysłu i nie przestawał pracować nad ulubioną poezją. Wreszcie odzyskał wolność w r. 1586, poczem opuścił Ferrarę, udając się na dwór mantuański. Teraz wykończył dawno zaczęta tragedję *Torrismondi król Gółów* i odwiedził rodzinne miasto Bergamo, poczem wrócił znowu do Mantui, pojechał następnie do Loretto dla uiszczenia się Matce Boskiej ze złożonego ślubu, stamtąd udał się do Rzymu, skąd zawiedziony w swych nadziejach, pośpieszył do Neapolu. Tam to rozpoczął przerabianie *Jerozolimy wyzwolonej* na *Jerozolimę zdobytą* (La Gerusalemme conquistada); celem tej przeróbki, jak się zdaje, było dogodzenie niektórym krytykom, a jeszcze bardziej może cofnięcie licznych pochwał domu esteńskiego, które, nie przewidując niewdzięczności, jakiej od tego domu miał doznać, zamieścił był w *Jerozolimie wyzwolonej*. Obok tej pracy, na prośbę zakonników góry Oliwnej, u których zwykle przemieszkawał, zaczął pisać poemat o początku ich ustanowienia (*Il monte Oliveto*), ale zaledwie tylko pierwszą pieśń tego dzieła wykończył. Wrócił teraz do Rzymu. Tu zamieszkał u kardja Scypiona Gonzagi. W jakiś czas udał się T. do Florencji (1590 r.) i doznał u ks. Toskanii najserdeczniejszego przyjęcia ze strony dworu i całego miasta. Wskutek choroby po niedługim czasie wrócił do Rzymu, skąd na wezwanie księcia mantuańskiego udał się, acz chory, do Mantui, gdzie napisał mały poemat: *O genealogii domu Gonzagów*. Szkodliwe jednak powietrze tego miasta zmusiło go do udania się do Neapolu. W mieście tem przedsięwziął napisanie wielkiego poematu: *O siedmiu dniach stworzenia* (Le sette giornate). Dzieło to nie doczekało się zupełnego wygła-

dzenia. Do rzędu osób, z którymi najczęściej wówczas T. przebywał, należał także Stanisław Reszka, opat jędrzejowski, poseł króla polskiego Zygmunta III przy dworze neapolitańskim. Uczonego tego męża cenił poeta wielce, dowodem czego jest sonet (napis. przez T. z okazji choroby Reszki), w którym go nazywa „Europy najdroższą (dla Neapolu) chwałą”.

Największa pomyślność na ziemi uśmiechnęła się do T-a dopiero na samym schyłku jego życia, z chwilą wstąpienia na Stolicę Apłską Klemensa VIII, gorącego wielbiciela poety. Zaraz po swem wyniesieniu wezwał pż T-a do siebie i umieścił w Watykanie pod staranną i wielce czcziwą opieką synowca swego kardła Cinczo Aldobrandini. W r. 1594 wzmagająca się choroba zmusiła T-a znowu do udania się do Neapolu na czas lata. Wtedy to podczas jego nieobecności wydał pż wraz z senatem uchwałę ukoronowania T-a wawrzynem w Kapitolu. Wieszcz przyjął ze spokojem tę tak świetną wiadomość, lecz z powodu spóźnionej pory prosił o odłożenie uroczystości do następnej wiosny. Powracającego do Rzymu spotkał dwór pski z gromem najdostojniejszych osób, pż zaś, kiedy stawiono przed nim T-a, rzekł do niego: „Przeznaczyliśmy wam koronę laurową, ażeby od was tyle czci nabyła, ile jej dawniej udzielała innym”. Nie doczekał jednak T. tej uroczystości, gdyż w ciągu zimy zapadł gwałtownie na zdrowiu; przeżywając też bliżki swój koniec, przeżył się do zakonu św. Onufrego. Odtąd już wyłącznie zajmował się swoją duszą, a pociechy szukał jedynie w Bogu aż do zgonu. Żałoba po jego śmierci była powszechna. Opłakiwano go w całym Rzymie. Wawrzynem, który miał ozdobić wieszczą za życia, ukoronowano zimne jego skronie. Zwłoki złożono w kle św. Onufrego; w 8 lat potem uczcił je kardł Bevilagua odpowiednim pomnikiem.

Charakterowi T-a możnaby chyba zarzucić tylko zbytnią wrażliwość, która sprawiała często wrażenie pychy i za którą zresztą przyszło mu często pokutować. Poza tem miał wiele cech pociągających. Przedewszystkiem cechowała go wielka szczerść i szlachetność; łatwy był w przebaczeniu uraz, stały w przyjaźni, cierpliwy w udręczeniu i szczerze pobożny. W potrzebie też umiał okazy-

wać prawdziwe męstwo i rycerskość. Obok niezrównanego talentu odznaczał się głęboką i rozległą wiedzą, której zdobyście ułatwiała mu nadzwyczajna pamięć. Był przytem namiętnym miłośnikiem muzyki.

Obok głównego swego dzieła *Jerozolimy wyzwolonej* i wspomnianych już wyżej utworów, napisał jeszcze: *Le lagrime di Maria*, *La disperazione di Giuda*, nańto liczne *Rime*, *Dialoghi* i *Lettere*. Wydania zwłaszcza *Jerozolimy wyzwolonej* są poprostu niezliczone. Nowe dobre wydanie tego dzieła wyszło w Lipsku 1822 r. staraniem Scartazzini'ego. Z wydań zbiorowych dzieł T-a zasługuje na wzmiankę wyd. wyszłe w Pizie r. 1820 i nast. w 30-u tomach. *Jerozolimy wyzwoloną* przetłum. skwapliwie i niejednokrotnie na rozmaite języki. Pierwsze tłumaczenie tego dzieła wierszem z zachowaniem właściwej formy strof włoskich ukazało się w jęz. polskim w r. 1618, dokonane ręką Piotra Kochanowskiego, co nie tylko okryło chwałą samego tłumacza, lecz i na ówczesną literaturę narodową polską „rzuciło odblask zasłużony”, jak się wyraża późniejszy tłumacz *Jerozolimy* Kamiński. Pierwsze tłumaczenie *Jerozolimy* franc. ukazało się wprawdzie wcześniej od polskiego (w r. 1595), lecz tylko prozą. Następnego tłumaczenia tegoż dzieła wierszem polskim dokonał co dopiero wspomniany Ludwik Kamiński w r. 1846, poprzedziwszy takowe obszerną biografią poety i melodyą, podług której gondolierzy weneccy śpiewali niegdyś niektóre ustępy *Jerozolimy*, oraz dodawszy na końcu rys historyczny pierwszej krucjaty jako źródła, z którego czerpał Torkwato Tasso. Pierwszym biografem T-a był wspomniany wyżej przyjaciel jego Manso.

(Por. *Jeroz. wyszw.* w przekładzie L. Kamińskiego, dz. cyt., str. 1—4 i 1—56; *W. W.*, 11, 1231—33).

X. A. D.

Taszycki Stanisław z Luclawic, gorliwy socynianin, pochodził z rodziny kalwińskiej, osiadłej w Luclawicach pod Krakowem, był przedtem dworzaninem Karola V. Zwolennik zboru Tarnowskiego i Wiśniowieckiego, złączył się potem z socynianami Rakowskimi; nawrócony do wiary prawdziwej bronił jej w piśmie

Praefatio ad Stanislaum Szafrancium, Castellatum Sandomiriensem in M. Czechovii iudicium super catechesi Pauli Gelovii, stanowiący przedmowę do książki Czechowicza: *Rozsądek na wykład katechizmu Pawła Gilowskiego*, Lwów, 1581. Pisał też: *Oratio ad Stephanum Regem Poloniae in causa Alexii Rodecii*, 1585. (Por. Wiśniewski, *Hist. lit. polsk.*, t. 9, s. 445; *Enc. powsz.* Orgelbr., 1903, t. 14, s. 416; Ks. W. W., *Wiad. o apologet. polskich*, Poznań, 1898, 16-o. s. 12).

Tatarzy ob. Mongołowie.

Tatuowanie (od wyrazu tanickiego tatu) tj. pokrywanie skóry żywych ludzi rozmaitymi rysunkami. Operacja ta odbywa się w młodym jeszcze wieku; nakłuwa się za pomocą narzędzia zaostrego na skórę odpowiednio rysunki, po czem w miejsca zranione wciera się materje barwiące: jak tusz, sadze, często proch. T. używane było przez niektóre narody starożytne, jak np. Traków, a obecnie stanowi zwyczaj głównie u wyspiarzy oceanu Południowego, jak również na Wschodzie, w Egipcie, Arabii, ale przeważnie wśród kobiet. Prawo Mojżeszowe zabroniło Żydom tautowania: nie „nacinajcie ciał waszych i nakalajcie na nich żadnych figur i znaków” (Lev. 19, 28). T-a służą do odróżniania plemion, do oznaczania godności lub też do upiększania. (Por. Thomsen, *The Land and the Boob*; J. de Morgan, *Recherches sur les origines de l’Egypte*, Paris, 1897; Lacassagne, *Les tatouages*, Paris, 1881; Robley, *Moko Maori tattooing*, Lond., 1896).

Taubaté (dioec. Taubatensis), bpstwo w Stanie św. Pawła w Brazylii. Erygowane 7 czerwca 1908 r. przez podział dyec. Saint-Paul. Bpstwo świeżo się rozwija. Katedra dedykowana św. Franciszkowi des Chagas. Ma 39 parafij. (Por. Battandier, *Annuaire Pontifical*, Paris, 1913).

Taube Jan T. J., rusin. Ur. w r. 1659, wstąpił do zakonu w 1674, był prof. filozofii, superyorem rezydencyi w Marienburgu i rektorem w Kaliszu, gdzie † w r. 1708, obsługując zarażonych podczas epidemii. Był to sławny kaznodzieja i

apł; nawrócił wielu błądzących na drogę prawdy. Napisał: *Kazanie na św. Tomasza z Akwinu*, Oliwa, 1695, fol.; *Vox lamentationis pastorum quia vastata est magnificentia eorum*, S. l., 1700, fol.; jest to mowa żałobna na śmierć Tomasza Bogoryi Skotnickiego bpa-sufr. chełmińskiego. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 7, k. 1891 i nast.; Pelczar, *Zarys dziejów kazn.*, t. 2, s. 234).

Tauer Antoni Norbert, ks., b. prof. sem. warsz. Ur. 25 maja 1873 r. we wsi Puśelnik, pow. nowo-mińskiego, gub. warszawskiej, z ojca Władysława i matki Waleryi z Wolskich. Początkowe nauki odbywał w domu rodzicielskim, w 1883 oddany do gimnazjum w Warszawie, przebył tam do r. 1890. W tymże roku, idąc za głosem powołania, wstąpił do seminarium duch. w Warszawie. Po 3-ich letnim w onem pobycie władza archidiecezalna wysłała go na dalsze studia do Akademii duch. w Petersburgu, którą po czterech latach ze stopniem magistra św. Teologii chlubnie ukończył. Po powrocie do dyec. w 1897 r. zamianowano go wikaryuszem par. Białta, w dekanacie rawskim, gdzie przebył rok jeden. W 1898 r. widzimy go na stanowisku czasowo pełniącego urząd wikaryusza i prefekta szkół w Tomaszowie Rawskim, tegoż zaraz roku otrzymał translokację na wikaryat do par. św. Krzyża w Warszawie. Jednocześnie ze spełnianiem tego obowiązku oddawał się pracy nauczycielskiej na pensjach żeńskich, pomiędzy innemi na pensyi p. Jasieńskiej. Pod koniec 1898 r. J. E. ks. arcybp Popiel powierzył ks. T-i katedrę historii Kł'a w semin. duch. w Warszawie, na którym to stanowisku do śmierci pozostawał. Z wikaryatu w par. św. Krzyża zwolniony, otrzymał także stanowisko przy kł. W.W. Świętych w Warszawie. † 10 lipca 1910 r. w Monachium (Bawaryja), gdzie zatrzymał się na pewien czas, udając się dalej zagranicę. Jako profesor ks. T. zyskał sobie miłość swoich słuchaczy i nieciężką do wykładanych przez się przedmiotów. Poza pracą profesorską oddawał się w chwilach wolnych pracy pisarskiej. Jego pióra są artykuły historyczne w *Podręcznej Encyklopedyi kłnej* w kilkunastu pierwszych tomach; on też zebrał *Chronologię do historii Kł'a* i ułożył „spis rzeczy” do

całych 18-u tomów *Historyi* kardia Her-genröther'a, wydanej przez ks. Z. Chetmickiego w „Bibl. Dz. Chrz.” (por. t. 18). Owocem też poza profesorskiej jego pracy jest dziełko ascetyczne p. t. *Sw. Antoni Padewski*, tłum. z franc. z książki ks. dra Alb. Lepitre'a, Warszawa, 1908.

(Por. *Mowa ks. prof. Szlagowskiego* na pogrzebie ks. Ant. Taulera, Warszawa, 1911, wyd. „Polaka-Katolika”).

X. A. F.

Tauler Jan, dominikanin, kaznodzieja i mistyk niemiecki, zw. Doctor sublimus et illuminatus. Ur. w 1290 r. w Strasburgu, wstąpił w 1308 do Dominikanów tamże, studia teologiczne odbywał w Paryżu, następnie w Strasburgu pod sławnym Eckart'em również dominikaninem. Wystąpił z kazaniami w Kolonii i Strasburgu i wkrótce zdobył sławę niepospolitego mówcy. W kazaniach T-a zawiera się właściwie jego nauka wolna od panteizmu, któremu, zwłaszcza w dogmatyce ulegał, lecz dzięki uległości nauce Kłta, ustrzegł się grubych błędów. Zaciemniał też sławę dobrego teologa swymi egzageracyami w mistyce i sympatyzowaniem z Begardami i Wäldensami. Niemniej jednak T. jest uważany za głównego przedstawiciela mistyki średniowiecznej, a jego dzieło: *Ustawy duchowne* i przypisywane mu *Nasładowanie ubożego życia Jezusa Chr.* uważane są za arcydzieła mistyki chłijańskiej. Niezwykła wiedza, a jeszcze większa pokora sprawiły, że T. stał się mistrzem życia duchownego, a owocem jego kontemplacyi i ścisłego z Bogiem obcowania było właśnie wyżej wspom. dzieło *Ustawy duchowne*. T. † w r. 1361, odwieżdżając swą siostrę zakonnicę klasztoru św. Mikołaja in Undis.

Z dzieł T-a ważniejsze są: *Predigten*, Leipz., 1498; były liczne wydania z różnymi tytułami po niemiecku; po łacinie wydał je Surius, Coloniae, 1548; *Sämtl. Predigten*, wyd. Thomas'a i Kloos'a, Frankf., 1826, 3 t.; najnowsze wyd. tze, 1864—65, 6 zes.; wyd. 2-e, Praga, 1872; *Die Nachfolgung des armen Lebens Christi*, Köln, 1548; najlepsze i najnowsze wyd. z dosk. dodatkiem „Lexicon Taulerianum”, Frankf., 1833; *Medulla animae*, tze, 1822, po niem.; wyd. 2-e, Praga, 1872; *Spiegel der Liebe*, Wien, 1824; *Sendbriefe an seine geistl. Freun-*

de u. Kinder, Passau, 1838 i inne. Po polsku wyszły *Ustawy duchowne*, Krak., 1852, przekł. ks. Z. Goliana. O T-e pisali: Heupelius, *Memoria Tauleri instaurata*, Vittenbergae, 1688; J. J. Oberlin, *De J. Tauleri dictione vernacula et mystica* Dissertatio, Strassb., 1786; H. W. Henning, *T's Bekehrungsgeschichte*, Dorp., 1825; Oberlin u. Téstруп, *De mysticismo Tauleri*, Lund, 1826; H. S. Denifle, *Bekehrung T's kritisch untersucht*, Strassb., 1879; Ks. Schmidt, *J. T. von Strassb.*, Hamb., 1841 i in.

(Por. Schäfer, *Handlex. der kath. Theol.*, Regensb., 1900, t. 4, s. 589—593; Glaire, *Dictionnaire*, 2, s. 2233; Blanc, *Dict. de la Pensée*, t. 2, k. 1239; Tenze, *Dict. de Philos.*, 1906, k. 1147; Tauler, *Ustawy duch.*, Kraków, 1852, Przedm. i Wstęp, s. 3—4 i 15—18).

X. J. N.

Tausen Jan, duński Luter; ur. 1494 r. w Birkende na wyspie Fünen. W 1515 wstąpił do zak. Joannitów, studia filozoficzne odbywał w Rostoku, teologiczne w Kopenhadze, Lowanium i Kolonii. Wbrew rozkazowi swoich przełożonych, pojechał także do Wittenbergii, gdzie łatwo przejął się zasadami Lutra. W 1524 wrócił do swojego klasztoru Antvorskow i stąd posłany dla wypróbowania do Viborgu. Ale tu, zrzeczenie oszukując przeora Jansena, w kazaniach zyskał sobie ludność miejscową i, pewny względów króla Fryderyka I, w r. 1526 zakon opuścił i na swoją rękę począł występować. Mianowany kapelanem król., ożenił się, fanatyzował mieszczan i wkrótce miasto Viborg stało się w zupełności luterskiem. W 1529 r. w podobny sposób zaprowadził nową wiarę w Kopenhadze i na dyspucie religijnej tamże odbytej przedstawił królowi „43 kopenhagskie artykuły” jako wyznanie wiary. Przez króla Chrystyana III został zamianowany 1537 r. lektorem jęz. hebrajskiego, w 1538 kaznodzieją luterskim w Roeskilde, a 1542 superintendentem w Ribe, w Jutlandii, gdzie † 1561 r. Jego polemiczne pisma przeciw Janowi Andersen z Odense i Pawłowi Heliä nie mają żadnego naukowego znaczenia.

(Por. L. Schmitt, *Hans Tausen eller den danske Luther* w „Nordisk Ugeblad”, 1894, 1895 i oddzielnie; tegoż po niem. w „Görres Gesellschaft”, Köln,

1894, *Kirchenlex.* W. W., t. 11, 1280; *KH.* Buchb., t. 2, 2312).

X. A. F.

Taverna bpstwo ob. Catanzaro.

Tavernier Eugeniusz, współczesny, redaktor czasopisma *L'Univers*, ogłosił drukiem *La morale et l'esprit laïque*, Paris, 12-o; *Religion Nouvelle*, tze, 12-o; *Le Modernisme*, tamże, 1912, 16-o; *Ce qu'ils ont voulu faire. Ils ont voulu séparer de l'âme des enfants*, Tract, 8 p.; *Du journalisme*, Paris; *Des raisons d'espérer*, tze, 1893, 8-o i inne.

Taxil Leon, literat. Ur. w r. 1854, miał młodość pełną przygód; wychowany u Jezuitów, stał się wkrótce potem wrogiem duchowieństwa, które ośmieszał w sposób niegodny i potworny w szeregu broszur i książek, wydawanych nakładem księgarni założonej w Paryżu p. n. Librairie anticléricale. Wskutek protestu wielu spotwarzonych osób duchownych miał procesy o potwarz i skazywany był kilkakrotnie na kary pieniężne. To go jednak nie upamiętało; dopuszczał się coraz nowych nadużyć i gdy w r. 1881 podsztył się pod nazwisko zmarłego autora przedrukowanej przez siebie książki, został skazany na zapłcenie 4,000 fr. odszkodowania. Skandale w rodzaju ostatniego spowodowały nawet jakoby wykluczenie T-a z szeregów zwolenników masoneryi, do której należał. W r. 1885 nastąpił przełom w życiu T-a, zwrócił się bowiem do Kł'a i został przyjęty na jego łono. Teraz wystąpił pko masonerii w sposób ostry i demaskujący jej ducha i cele. Z tej też epoki są jego pisma: *Révélation complètes* sur la franc-maçonnerie, 1885, 3 t., 18-o; *Le Vatican et les francs-maçons*, 1886, 18-o; *La France maçonnique*, 1888, 18-o; *Les Conversions célèbres*, 1891, 18-o; *La Corruption fin de siècle*, 1891, 18-o i inne. Czy nawrócenie T-a było szczerem, wielu o tem powątpiewało; głośna afera Diany Vaughan, która okazała się osobistością zmyśloną, słusznie podała w wątpliwość szczerłość jego nawrócenia. (Por. Vapereau, *Diction. univ. des Contemporains*, 1893, s. 1491—2).

X. J. N.

Tazbasian Melchior, pierwszy bp katolicki Mardinu ob. Mardin i Amida.

Tchórzewski Jakób, T. J. Ur. w Krakowie 1713 r., wstąpił do zakonu 1728, uczył filozofii i teologii, był kaznodzieją trybunału piotrkowskiego oraz w katedrze krakowskiej, lwowskiej, rektorem kolegiów we Lwowie, Kamieńcu i Sandomierzu, w r. 1770 był instruktorem 3-o roku probacy i † w tymże roku. Napisał: *Kanonizacya Sprawiedliwego Sędziego* bez żadnego Procesu ogłoszona, Kalisz, 1741, fol.; *Cuda sprawiedliwego Sędziego* poprzysiężone przy dokończeniu kanonizacyi itd., tze, 1741, fol.; *Wizyta Najjaśniejszej Monarchini Maryi* przy Koronacyi Cudownego Jey Obrazu lwowskiego itd., Lwów, 6 r. fol.; *Zbiór czyli Summa wszystkich tajemnic Zbawiciela*. Róznaniec itd., 6 r. fol. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 7, k. 1902—3; Pelczar, *Zarys dziejów kazn.*, t. 2, s. 306; Brown, *Biblioteka ass. pol.*).

Teano bpstwo ob. Calvi.

Teatr (gr. θέατρον) można brać w znaczeniu albo miejsca publicznych przedstawień albo samego przedstawienia. W takich też znaczeniach wyraz ten jest użyty w Piśmie św. (por. *Act. Ap.* 19, 29, 31; *I Cor.* 4, 9; Hebr. 10, 33). Z dwójakiego punktu teolog może się zapatrywać na T.: 1-o z punktu historycznego, jaki jest mianowicie związek współczesnych widowisk teatralnych z przedstawieniami religijnymi średnich wieków i 2-o z punktu moralnego tj. w jakim stosunku jest T. do moralności.

1. T. przynajmniej w społeczeństwach chijańskich początek swój wzięt z Kł'a i duchowni byli pierwszymi jego reżyserami. W zasadzie swojej T-i przypadała szczytna rola do spełnienia: miał być nauczycielem wiernych. W ciągu wieków średnich dramaty liturgiczne, misteria, cuda M. Boskiej i żywoty Świętych podnosiły serca, rozpląmniając chijańskie idee. Kł posługiwał się T-m, aby uczyć i wpajać moralne zasady w lud. Średniowieczne widowiska duchowne bez wątpienia początek swój wywodzą z liturgii kłnej; liturgie kłne, np. odprawianie uroczystej Mszy św., mają istotnie pewien dramatyczny charakter: słyszy się śpiewy naprzemian, odprawiających i chóru, widzi się ruchy asystujących itp. Dramatyczny jakiś charakter mają i w czasach naszych uroczystości kłne np.

Wielkiego Tygodnia. A w średnich wiekach—wiekach żywej wiary—uroczystości te były daleko liczniejsze. W dzień Wielkanocy w X do XIII w. odbywała się ceremonia nawiedzenia grobu (por. Creizenach, *Gesch. des neuern Dramas I*, Halle a. S. 1893). Pierwsze ślady tego obchodu znajdują autorowie już w *Liber consuetudinum* (967 r.). Odbywał się on b. uroczystość i z wielkim majestatem. Obchód taki zawiera troparium z St-Gallen z X w. i troparium bamberskie z X w. Większe ożywienie dramatyczne obchód ten zyskał przez wstawienie wersetów z sekweny (Victimae paschali laudes). Dodawano jeszcze takie epizody ze Zmartwychwstania Pana Jezusa, jak bieganie na wyścigi św. Piotra i Jana do grobu; w XIII w. występuje olejkarz sprzedający maści świętym niewiastom; przedstawiano też podczas nieszpórów podróży uczniów do Emaus. Od XIV w. i lud brał udział w uroczystościach tych, śpiewając ludowe pieśni. Jak na Wielkanoc tak i na święta Bożego Narodzenia do liturgii przylączyły się dramatyczne obchody, których podstawą również był tropus t. j. wiersze wtrącone. Te słowa np. Quem quaeritis in praesepe, pastores, dicite? dały popoh do różnych uroczystości. Znałe już były takie obchody w XI w. (por. rękopis oxfordzki), w Rouen w XIII w., a także w Nantes, Tours, Reims itd. W następstwie wydarzenia z okresu Bożego Narodzenia łączono w jeden cykl, podobnie wydarzenia Męki i Zmartwychwstania Pana Jezusa. Ponieważ to zbyt przedłużało nabożeństwo, z czasem odłączono dramaty od nabożeństwa i przyjął on nazwę ludus (rozrywką). Miał to miejsce w XI w. Kły, jak widać, były przedewszystkiem domami, poświęconymi czci Boga, ale pozatem były jeszcze domami wspólnymi, domami ludu. Kły, aby lepiej wpajać zasady swojej nauki, w wielu razach udratyzowały nauczanie prawd wiary. Z takich średniowiecznych misteriów poza wspomnianiem odznaczają się dramaty mniszki Hrosvithy (Roswitha) z X w. Po pewnym czasie jednak do obchodów tych zakradł się pierwiastek świecki; wspomnienia staroklasycznego pogaństwa zaczęły wyciskać swoje piętno. Już w XII w. przeciwko przedstawieniom dramatycznym w kłach podniosły się liczne głosy (Gerhob z Reichensbergu, Herrad

z Landpergu). Innocenty III w 1210 r. występuje przeciw niedorzecznościom, acz nie przeciw samym przedstawieniom w kłach (Decret. c. 12, 3, 1); w tymże duchu są dekrety syn. trew. z 1227 r., utrechckiego z 1293. Z biegiem czasu, przy wielkim rozpowszechnieniu się widowisk, trzeba było przenieść je poza obręb kła, a gdy i to miejsce okazało się za małym, wybierano inny plac wygodny, ale kierownikami byli zawsze duchowni. Brano tę zabawę poważnie, do wodom czego rozpoczynanie jej od hymnu „Veni Creator Spiritus”, granie samo łączyło się nieraz z niebezpieczeństwem nawet życia (np. jakiś ksiądz przedstawiał Judasza i gdy się powiesił, o mało nie umarł wskutek braku tchu; zdjęto go czempredziej i wyniesiono na ulicę (por. *Hist. pol. Blätter*, 6, 1840, 33). Do przeniesienia sceny poza obręb kła przyczynił się też pierwiastek ludowy, który coraz więcej wkraczał do sztuk. W XII w. powstał już nawet pierwszy czysto francuski dramat *Adam*. Zamiast śpiewów, które notabene były kłne, wchodzi w użycie recytacja; przybywa nowa, poza kłną, muzyka.

Sztuki średniowieczne, jeżeli miały za przedmiot sceny z życia Świętych, zwały się widowiskami cudownymi; inne zaś, brane z Pisma św. i dostosowane do świąt roku kłnego, zwano mysteriami, dyalogami. Wyraz „mysteria” pochodzi z Francji, wzięty z łac. ministerium w znaczeniu służby Bożej, dzieła sztuki (por. Wackernagel, *Gesch. d. deutsch. Literatur*, 1, 2 ed., Bazyl., 1879, 383). Często uczestnikom widowisk duch. Kły udzielał odpustu np. 1322 r. w Eisenach. Przedstawienia czasami były b. długie i trwały wiele dni (np. pasya alsfeldzka 3 dni). Do najdłuższych misteriów należały widowiska na Boże Ciało, do których procesya tego święta była okazją. Symbolizowano w oddzielnych grupach, cechach całe dzieje Kła i tegoż pogląd na świat od stworzenia aż do sądu ostatecznego (por. Winterfeld, *Zur Gesch. der h. Tonkunst*, 2, Lipsk, 1862, 299). Grano też w średnich wiekach dramaty moralne tj. moralno-alegoryczne sztuki, w których jako osoby występują cnoty, występki np. miłośierdzie, sprawiedliwość, pycha, pokora itp. Rozwinęły się te przedstawienia głównie we Francji w XV w.

i w Anglii (dramat *Every man*, przedstawiający los ludzki) i w Niderlandach. Do takich dramatów moralnych należą i Tańce śmierci (ob.). We Włoszech widowiska religijne w średnich wiekach często się odbywały. Początki dramatu włoskiego kryją się w t. zw. laudach (pieśniach nabożnych), we francuskańskich kazaniach pasyjnych, którym towarzyszyły niekiedy żywe obrazy lub nieme pantominy, oraz w devozione. Naśladowaniem włoskich devozione i przedstawień są dramaty kroackie. Zbiór tych dramatów wydała akad. zagrzebska p. t. *Crkvena prikazana starohrvatska XVI i XVII vijeka* (w Stari pisci hrvatski, t. 20, 1893). I na Rusi w XV w. dramat religijny był grywany.

Pod koniec wieków średnich widowiska duch. doszły do szczytu swego rozwoju. Ale już nadobre pozakradały się do nich świeckie pierwiastki np. w środku dramatów duch. wstawiano komedye chłopskie, sceny jarmarczne z bijatyką itp. i dlatego władze duch., a nawet świeckie energicznie przeciw nim wystąpiły (por. rozporządzenie parlam. w Paryżu z 17 list. 1548 r.; rozporządzenie bpa z Hawelbergu r. 1471; synod strassburski z 1549; dekret sob. Bazyl.). Przerzucano się teraz coraz bardziej do zabaw świeckich, duchowne wychodziły z użycia. W niektórych miejscach np. w Niemczech, na Śląsku, w Polsce odbywały się one jeszcze do końca XVIII w. (por. A. Rein, *Vier geistliche Spiele des XVII Jahr.*, Krefeld, 1853). Pozostałością z dawnych czasów są pasywe w Oberamergau, małej miejscinie bawarskiej (ob. art.), cieszące się i w czasach obecnych ogromnem uznaniem, religijne widowiska ludowe we Włoszech połudn., w prowincyi nadreńskiej w m. Stieldorf, w Tyrolu (w Vorderthiersee i w Brixlegg), Szwajcaryi, Belgii i Francyi (w Nancy od r. 1903 teatr ludowy założony przez ks. kan. Petit'a) (por. *Przeгляд католицки*, n. 14 i 15, Warszawa, 1912, w art. p. t. „Teatr chijański”), a także w Pradze 1897 r. w kle Benedyktynów w niedzielę Białą przedstawiano dramatyczną sztukę wielkanocną.

Czesi i Polacy poszli za przykładem innych narodów, głównie Niemców. U Czechów ślady relig. misteryjów znajdujemy już w XII w., u nas, acz dowodów pewnych nie mamy, widowiska takie już w XIV

w. musiały być znane (por. konstytucye syn. arcybpa gnieźn. z 1326 r., zabraniające duchownym udziału w widowiskach teatralnych). Były u nas misteryja pasyjne, przedstawienia jasełkowe, a także szkolne dramaty.

Z ceremonij i obrzędów Kłta greckiego nie rozwinął się dramat duchowny; konserwatyzm bizantyński nie dozwolił na wprowadzenie nowości i dodatków do tekstu liturgicznego. Spotykamy jednak na Rusi dwa misteryja piecowe i palmowe; pierwsze scena z 3-ma młodzieńcami w piecu ognistym; drugie — wjazd Chrystusa na osła. Obydwa przestały się tam z Zachodu w XVI w.

Literatura przedmiotu b. liczna. Ważniejsze prace: H. Alt, *Theater u. Kirche in ihrem gegenseitigen Verhältnisse historisch dargestellt*, Berlin, 1846; Th. E. Devrient, *Gesch. d. deutschen Schauspielkunst*, 1, Leipzig, 1848; Pichler, *Ueber das Drama des Mittelalters in Tirol*, Innsbruck, 1850; E. Wilken, *Gesch. des geistlichen Spiele in Deutschland*, Götting., 1872; K. Weinhold, *Weihnacht-Spiele und Lieder*, n. ed., Wien, 1875; L. Gautier, *Histoire de la poésie liturgique au moyen âge. Les tropes*, 1, Paris, 1886; K. Lange, *Die lateinischen Osterfeiern*, Münch., 1881; tż, *Liturgisch-dramat. Auferstehungsfeiern aus Venedig*, Grau, w „Zeitschr. für deuts. Alterthum”, 41, 1898; P. Weber, *Geistliches Schauspiel und Christliche Kunst*, Stuttgart, 1894; R. Heinzel, *Beschreibung des geistlichen Schauspiels im deutschen Mittelalter*, Hamburg, Leipzig, 1898. Literaturę dotyczącą średniowiecznych misteryj ob. w art. *Misteryja*; o współczesnych religijnych przedstawieniach ob. art. *Oberamergau*, w czasopiśmie *Prąd* z 1910, Warszawa, str. 310 i nast. i *Słowo* z 1899 art. ks. prof. Szlagowskiego. Literaturę o teatrze ludowym u Czechów i Polaków por. *Encyklopedya kłna* Nowodw., t. 28, w art. p. t. „Teatr w Polsce” i A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, Warszawa, wyd. „Bibl. Dzieł Chrz.”, 1902; ob. tż art. *Jasełka*.

II. Ze stanowiska moralności T. można podwójnie uważać: jako miejsce zbudowania, nauki, należynej rozrywki lub jako miejsce zgorznienia, zepsucia, demoralizacji. T. współczesny, naogół biorąc, nie jest miejscem, gdzie wielkie idee chi-

jańskie, w formę sceniczną przybrane, mogłyby przemawiać do umysłów i serc słuchaczy. Przeciwnie, współczesny T., ze względu na przeprowadzane w sztukach tezy, staje się coraz bardziej pogańskim, a poziom jego moralny coraz niżej opada. Wobec tego zdanie moralistów co do uczęszczania do T-u jest: jeżeli treść sztuki ze stanowiska wiary i moralności jest bez zarzutu, a sposób przedstawienia wolny od sprośności itp., uczęszczanie do T-u w takich warunkach nie jest rzeczą złą. Owszem, często widzę niejedną na takim widowisku może pojąć naukę. Jeżeli zaś widowisko czy ze względu na treść czy ze względu na sposób jest niemoralne, nastęrczające blizką okazywać do grzechu uczęszczanie nań jest ciężką winą. Kto z racji obowiązku swego musi uczestniczyć na takim przedstawieniu, ten powinien zabezpieczać się od złego środkami, jakie mu dyktuje religia. Co dotyczy duchownych, dla tych uczęszczanie na widowiska teatralne jest dopuszczalne, ale tylko wtedy, gdy treść sztuki i jej cel są godziwe, gdy np. przedstawienie odbywa się na jakiś cel dobroczynny itd. Wiele synodów prowincjonalnych i dycezyalnych pod groźbą kar klnych zabraniało duchownym uczęszczania na publiczne przedstawienia teatralne, co i w ostatnich czasach bpi polscy niejednokrotnie potwierdzili. (Por. *Wiadomości dyec. różnych dycezyi z 1909/10 r. i teologie moralne w art. „de ludis, comoediis, spectaculis” oraz W. W., t. 11, 1457*).

X. A. F.

Teatyni. Najstarszy to zakon w tej ich gałęzi zakonów, która nosi nazwę: *clerici regulares* (ob.). Założyli ich w Rzymie 1524 r. św. Kajetan di Tiene i Jan Piotr Carafa, późniejszy Paweł IV, wówczas bp w Chièté, niegdyś Theate, skąd też poszła ich nazwa. Kajetan ur. prawdopodobnie 1480 w Vicenzy, potomek znakomitego rodu, po studiach w Padwie został tamże 1504 r. drem obojga prawa. W następnym roku Juliusz II mianował go swym tajnym sekretarzem i protonotaryuszem apłskim. Wyświęcony na kapłana 30 września 1516, w rok później dał pierwszą zachętę do założenia podziśnienistającego bractwa p. n. *Oratorium sive sodalitas divini amoris*. Należeli doń

przeważnie wybitniejsi kapłani zarówno jak i świeccy ludzie, a celem jego modlitwą i słowem Bożem pracować nad udoskonaleniem własnym i znajomych. Do tego bractwa wstąpił także i Carafa, a gdy Kajetan z powodu choroby swej matki wyjechał do Vicenzy, pracował tam w duchu tego stowarzyszenia, a także w Wenecyi i Weronie. Za poradą swego spowiednika Jana Chrzcziciela z Cremo, dominikana udał się 1523 do Rzymu, aby tu założyć stowarzyszenie oparte na wspólnym życiu i związane ściłą regułą, a mające na celu odnowienie życia apłskiego wśród kleru, podniesienia kaznodziejstwa, troskę o częstsze przystępowanie ludzi świeckich do Sakramentów św., wreszcie podwyższenie poziomu naukowego w duchowieństwie. Do tego zamiaru wtajemniczył dwóch swych przyjaciół, prałatów: Bonifacego da Colle z Aleksandryi i Pawła Consiglieri, od których znowu dowiedział się o tem bp Carafa, mąż wielce surowego życia i gorliwy. Mężowie ci ułożyli regułę dla nowego zakonu: przyjmowani mieli być kapłani, którzy wspólnie żyjąc, oddani wyłącznie obowiązkom swego powołania, nie mieli posiadać żadnej własności, ani stałych dochodów, nawet nie żebrać. Klemens VII zatwierdził 24 lipca 1524 r. nowy zakon, udzielając mu przywilejów kanoników reg. laterańskich i pozwalając, by jego członkowie składali uroczyste śluby na regułę św. Augustyna. D. 14 września Kajetan, da Colle, Consiglieri i Carafa, który zrezygnował z bpstwa i został pierwszym przełożonym, złożyli śluby u św. Piotra w Rzymie. Niebawem liczba ich wzrosła do 14-u, a oddani pracy nad własnym uświętobliwieniem się i wykształceniem, doprowadzili niedługo do tego, że mogli pracować nad reformą duchowieństwa i wiernych. Chcąc tych pociągnąć dokładali wszelkiego starania, by kły ich były wzorem czystości i porządku, a nabożeństwo odprawiało się uroczyście. Kazania ich starannie przygotowane wykluczały zwroty czysto świeckie. Słuchali nieustannie Spowiedzi, nawiedzali chorych i szpitale, a sami, niewiele mając, tem, co im zbywało, jeszcze się z uboższymi dzielili. Złupienie Rzymu 1527 dało się dotkliwie T-m uczuć; klasztor ich nie uszedł rabunku, a Kajetan i Carafa dostali się do więzienia za to, że nie wydali skar-

bów, których nie mieli. Uwolnieni z niewoli udali się do Wenecji, gdzie ich praca, zwłaszcza czasu zarządy 1530 ogólny podziw wzbudziła. 14 września 1527 r. został Kajetan wybrany przełożonym. Nowy dom powstał w Neapolu 1538, którego przełożeniem Kajetan objął 1543 r. Tu też † 7 sierpnia 1547, pochowany w kł. S. Paolo Maggiore w Neapolu, beatyfikowany 1629, kanonizowany był 1671 r. Święto jego rytu semiduplici polecił obchodzić Klemens X 1673, a Innocenty XI wyniósł do rytu dx 1682. Carafa, wstąpiwszy na tron pski, oddał nowemu zgromadzeniu kł. św. Sylwestra na Kwirynale, który był też głównym domem zakonu, póki nie zamieszkali w domu darowanym przez księżnę Piccolomini, przy którym wybudowali później wspaniały kł. św. Andrzeja della Valle. Pod koniec XVI w. miał zakon 55 domów na półwyspie Apenińskim i Sycylii, nadto mieli domy w Paryżu (sprowadzeni 1644 przez kardła Mazarin, istnieli tu do rewolucyi), w Nizy, w Monachium (obecnie kolegiata), w Pradze (obecnie kł. Redemptorystów), w Wiedniu, Salzburgu, Madrycie, Lizbonie, Salamance i na Majorce. W XIX w. zakon liczył zaledwie 7 domów we Włoszech i kilkudziesięciu członków. Niedostatkowi temu zaradził Pius X w swem „Motu proprio” z 15 grudnia 1909 r. „Auspicato per dilectum”, w którym połączył na zawsze T-w ze zgromadzeniem Synów św. Rodziny, założonem w Tremp, w dyec. lerie-lańskiej 1864 r. przez ks. Józefa Mananeta Vives'a, a liczącem przeszło 250-u członków. Zgromadzenie to nie istniało poza Hiszpanią, ale tu, a zwłaszcza w prowincyi barcelońskiej oddaje się nauczaniu.

W ten sposób wzmocnieni T-i mają 4 prowincye i ok. 300 członków. Na czele zakonu jest generał obierany na 6 lat; przełożonych poszczególnych domów mianuje generał i tegoż rada przyboczna na 3 lata. Ubiór mają czarny, taki, jaki nosili księża świeccy czasu ich założenia. Zaslugi ich są wielkie w sprawie reformy kleru we Włoszech, a również nauki i wychowania, oraz zagranicznych misyj, w których pracowali w Armenii, Mingrelii, Georgii, Iberyi itd. Z tego zakonu wyszli św. Kajetan i Andrzej z Avellino, błogostawieni: Jan Marinoni, Paweł Bura († 1578), Józef Marya Tomasi († 1713);

wielebni Studzy Boży: Franciszek Olimpio i Wincenty Morelli († 1812) arcybp w Otranto. Do T-w należeli: Paweł IV kardł: Burali, Tomasi, Bernardyn Scotti († 1559), Franciszek Pignatelli arcybp neapolit. † 1734, Franc. Banditi arcybp benewencki † 1796 i Józef Żurlo arcybp neapolit. † 1801, nadto ok. 200 bpów. T. szczytą się sporym zastępem uczonych pisarzy, jak np. Kajetan Meratti (ob.), na którego pamiętkę zawsze jeden z T-w jest konsultorem Kongr. Obrz.; moralisci: Diana (ob.), Pasqualigo Zacharyasz; Wawrzyniec Scuipoli (ob.), autor znanego dziełka ascetycznego: *Walka duchowna* (tł. na pol. przez ks. Aleksandra Jełowickiego); Paweł Quarti † 1655, liturgista; Alojzy Novarini wielkiej erudycji; Ferdynand v. Sterzinger † 1786, współzałożyciel król. bawarskiej Akad. Umiej.; Joachim Ventura de Boulica (ob.) słynny mówca i w. in.

(Por. Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der kathol. Kirche*, 2 wyd., Paderborn, 1908, t. 3, gdzie podaje obszernie bibliografię do życia św. Kajetana i dziejów T-w. Godłem ich są trzy wzgórza; ze środkowego, wyższego od bocznych, wyrasta krzyż).

M. B.

Teatyni w Polsce. Celem utrwalenia unii Ormian z Kłem katolickim w dawnej rzpltej polskiej postanowił nuncyusz Antoni Pignatelli (późniejszy pż Innocenty XII) wyjednać mistrza do uczenia kleru ormiańskiego, gdyż widział, iż dla braku wykształcenia w duchowieństwie ormiańskim zjednoczenie nie jest stałem. Ormianie zaś prosili o przysłanie w tym celu ks. Klemensa Galanusa, znanego im z prac dla nich podejmowanych na Wschodzie. Był to zakonnik bardzo uczony; posiadał gruntownie język ormiański i napisał obszerne dzieło: *Historia Armena ecclesiastica et politica*, Coloniae, 1686, do dziś dnia cenne. Za zgodą Stolicy św. wyjechali do Polski: wspomniany Galanus oraz o. Alojzy Marya Pidou de St. Olon i brat Bonawentura Costucci. Przybyli do Warszawy 17 kwietnia 1664, poczem stanęli we Lwowie 1 maja, gdzie zrazu umieszczeni w jednej niewygodnej izbie na cmentarzu przy katedrze ormiańskiej, poczęli uczyć gramatyki i retoryki, sami zaś rozpoczęli naukę języka orm. z wielką pilnością, skoro po roku ks.

Pidou mógł już tym językiem mówić. Brat Costucci z powodu niezdrowego dlań klimatu został napowrót odesłany do Włoch, ale nie dojechał, gdyż 19 lutego 1655 r. † w Krakowie. W jesieni 1665 rozpoczęli urządzać kolegium w pobliżu katedry orm., dokąd się w maju 1666 r. wprowadzili; w tymże samym miesiącu, bo 14 maja 1666 † ks. Galanus, pochowany we Lwowie na cmentarzu katedry orm. W pierwszej poł. grudnia 1666 przybywają do Lwowa: Anioł Poverrati z Ferrary i dyakon Franciszek Dario weneccyanin. D. 19 października 1667 r. zostaje prefektem misyi ks. Józef Caracieli, ale niedługo ten urząd sprawował, gdyż † 30 grudnia tegoż roku; poczem nanowo obejmuje tę godność ks. Pidou; zwiedził on Jazłowiec i Kamieniec, gdzie z arcybpem Torosowiczem zaprowadził unię, a ks. Dario był w Chocimiu. Tenże chory na oczy odjechał 1668 do Rzymu, a również i Poverrati z powodu zdrowia, na jego zaś miejsce przybył d. 22 czerwca 1670 ks. Józef Bogatta weroneńczyk; ten jednak, nie lubiący ani Ormian ani ich języka, nie mógł pomagać swym braciom zakonnym w ich pracy dobrze się rozwijającej, którzy gorliwością apłską i zręcznością dyplomatyczną umieli nie jedną trudność pokonać. Odjechał też już w następnym roku, po przybyciu 23 czerwca dwóch ojców, z których jeden był Augustyn Lobell neapolitańczyk, a drugi Hieronim Bossi. Tymczasem nuncyusz Franciszek Nerli staraniami swemi uzyskał, iż kolegium z miejsca niezdrowego, w jakim się dotychczas znajdowało, przeniosło się do domu z ogrodem na przedmieściu Żółkiewskim, który to dom suft. Jan Kieremowicz 1671 podarował z włączeniem przyległego kła św. Krzyża. Równocześnie o. Pidou wyjeżdża do Rzymu, by wyprosić sobie pomocników, ale z niczem powrócił. Pod jego nieobecność Turcy oblegają Lwów, dwóch pozostałych T-ów chroni się do Krakowa, gdzie prawie rok cały przebywali, kolegium zaś spłonęło wskutek nieostrożności włóczęgów, co się w nim schronili. O. Pidou zabrał się zaraz po powrocie 1674 r. do odbudowania kolegium, a w 2 lata później odjeżdża na stałe z Polski. Jemu zawdzięczamy ważny przyczynek do dziejów unii Ormian w Polsce oraz zakonu T-w, jest nim ms.: *Breve relatione dello stato, principii e*

progressi della missione apostolica agli Armeni di Polonia e Valachia e province circonvicine e dell' eretione e fondatione del collegio pontificio di Leopoli per la medesima nazione armena sotto la cura dei P. P. chierici regolari. Pracę tę w tłumaczeniu polskiem p. t. *Dzieje zjednoczenia Ormian polskich z Kłem rzymskim w XVII w.* ogłosił Adolf Pawiński w t. 2 „Źródła dziejowych”, Warszawa. 1876. Ks. Pidou † 1717 w Ispahanie. W szeregu następnych prefektów znajdują się: w 1695 Sebastyan Akursy; ks. Stefan Trombetti † 7 marca 1723 r., który nabył dla kolegium Dublany i młodzię obrządku grecko-katol. doń wprowadził; Józef Radanaschi † 23 maja 1735; Jakób Kosta, zostaje 1738 bpem ripeńskim; Jerzy Lascaris, a kiedy 1741 wyniesiony został na bpstwo zenopolitańskie, otrzymał następcę w osobie Hieronima Moro.—W 1738 rozpoczęto budowę nowego kolegium na królewsczyźnie pod Wysokim Zamkiem, a nauki w niem rozpoczęto 1745; wprzód jednak bo 12 września 1740 zgorzało dawne kolegium i kł św. Krzyża na Żółkiewskim. Miejsce to później zakupili Misyjonarze; obecnie są tam t. zw. małe koszary misyonarskie. Natomiast kolegium w nowym swym gmachu pod W. Zamkiem nie trwało zbyt długo, bo już 1784 za rządów Józefa II kazano T-m ustąpić z kolegium pskie, gdzie niegdyś młodzież z Turcyi, Tartaryi, Krymu i Siedmiogrodu się uczyła, gdzie arcybpi lwowscy aż po Samuela Stefanowicza byli wychowywani, zamieniono na koszary artyleryi zw. Czerwonym klasztor. W r. 1785 dwaj Teatyni Jakób Bonaglia i Józef Redi udali się do Kamieńca Podolskiego w celu założenia kolegium pskiego, ale Ormianie tameczni nawet kalendarza gregoryańskiego nie chcieli przyjąć. Dla kleryków ormiańskich zapewniono pięć miejsc w seminaryum duchownem łacińskim we Lwowie. Pamiątka pracy T-w wśród Ormian jest to, że św. Kajetan jest Patronem dyec. lwowskiej orm. (Por. Barącz Sadok, *Żywoty sławnych Ormian w Polsce*, Lwów, 1856; tenże; *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol, 1869; Jan Tobiasz Augustynowicz arcybp lw., *Brevi relatio de primordiis Collegii Pontificii leopoliensis*, rękopis w bibl. kapituły orm. we Lwowie.

Drugi dom u nas mieli T-i w War-

sza wie, doład ich sprowadził Jan Stanisław Zbąski bp warmiński w 1696 r. Rektor ich Aleksander Sallaroli, uczony, biegły w językach i w prawie, pozyskał wkrótce zaufanie Augusta II, od którego był wysłany, jako poseł do Rzymu. Tymczasem bracia jego zakonni, osiedli w pałacu nabytym przez Zbąskiego od nieprzychylnych królowi, nie najlepiej byli uważani i to było powodem, że opuściwszy tę fundację przenieśli się do Lwowa. Powtórnie przybyli do Warszawy 1702 r. w drodze do Infant, dokąd jechali jako misjonarze apłscy. Dla zież drogi, nie mogąc kończyć podróży, zatrzymali się tu całą zimę i za radą znakomitych osób na stałe osiedli, a chcąc się okazać użytecznymi i zjednać sobie magistrat, założyli konwikt dla młodzieży. Uczyli w nim: Bellavita, który pół wieku tu mieszkał i życia dokonał, Cacciaterra weneccyanin, wspomniany Lascaris, Portalupi nauczyciel Stanisława Augusta, Savanerolla florentczyk, Tori prefekt konwiku i inni, razem 15. Wśród swych uczniów mieli najzamożniejszą młodzież. Uczenie języków: łacińskiego, francuskiego i włoskiego było podstawą edukacji, sztuki piękne wchodziły również w zakres nauk. Zrazu nie było klas, jedno każdy nauczyciel w swoim mieszkaniu kształcił ucznia jednego lub dwóch w tym przedmiocie, w którym sam był najbiedniejszy; później dopiero podzielono młodzież na klasę wyższą i niższą. Zwykle w ostatki przedstawiali uczniowie dramata: klasa wyższa w łacińskim, niższa we włoskim języku. Długo magistrat czynił im trudności, aż dopiero wstąpienie na tron ich dawnego ucznia Poniatowskiego, który dla Portalupi'ego dał medal wybić, usunęło je całkowicie. U nich to był konsekrowany na bpa Ignacy Krasiecki 29 grudnia 1766 r. Dom ich był przy ul. Długiej, sprzedali go 1785; ostatni T-i byli księża: Pallavicini, Martiano i Portalupi, który † 20 stycznia 1791 r., mając lat 78, pochowany w kle N. P. M. (Por. *Pamiętnik relig.-moral.*, t. 27).

M. B.

Teatynki. Założycielką ich jest Wiel. Sługa Boża Urszula Benincasa, ur. 1547 w Neapolu ze znakomitej rodziny. Wczesnie osierocona, prowadziła życie świątobliwe, a dla większego skupienia usunęła się na pustynię pod S. Elmo. Tu

wystawiła kaplicę, przemienioną z czasem w kł większy p. w. Niep. Poczęcia, przy którym 1583 powstał klasztor T-k zgromadzenia Niep. Począ. Teatyni dopiero w 1616 r. przyjęli kierownictwo duchowne tego zgromadzenia, a 1633 na kapitule gener. uznali je za stowarzyszenie należące do ich zakonu. Według ustaw ułożonych przez Urszulę, połowa sióstr na wzór Marty zajmuje się gospodarstwem w klasztorze, druga połowa na wzór Maryi poświęcona jest życiu kontemplacyjnemu. Śluby składają proste tylko, ale klauzura jest ścisłą; po kolei odpowiadają nieustającą adorację przed tabernaculum. Organy w kle są używane tylko podczas triduum z okazji święta Niep. Poczęcia. W 1610 r. postanowiła Urszula zbudować drugi klasztor z osobnym kłem dla tych dziewic, które się wyłączenie życiu kontemplacyjnemu na podstawie ścisłych jeszcze ustaw poświęcić chciały. Jednak dopiero w 5 lat po jej śmierci († 1618) rozpoczęto budowę, a ukończono ją w 1667. Grzegorz XV zatwierdził T. oraz ustawy tego drugiego zgromadzenia tj. T-k Pustelnic. Pierwsze mają habit czarny i biały welon, drugie noszą biały habit sukieny z czarnym skórzanym paskiem, szkaplerz i płaszcz niebieski oraz biały welon. Pustelnice nie jedzą mięsa z wyjątkiem czasu choroby, a po dwuletnim nowicyacie nie widują nikogo ze świata, nawet własnych rodziców. Składają śluby uroczyste, a jako czwarty: stałej klauzury. Sióstr chórowych u pustelnic może być 36, konwersek zaś ilość nieograniczona. Mają T. 2 klasztor pod Neapolem i 2 na Syccylii. (Por. Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der kath. Kirche*, 2 wyd., Paderborn, 1908, t. 3).

M. B.

Teatynki eremitki ob. Eremici 42, b. 3.

Tebaida, słynna pustynia w Egipcie. Rodzina cenobitów i eremitów. (Ob. obszerniej artykuły: Antoni cenobiarcha, Pachomiusz św., Paweł z Tabenny).

Tebański legion ob. Legio thebaica.

Tebeth nazwa dziesiątego miesiąca w

kalendharzu żydowskim. Nazwa ta, jak wogóle nazwy miesięcy żydowskich, jest pochodzenia assyro-babilońskiego. Przed niewolą babilońską Żydzi dla oznaczenia miesięcy używali liczb lub też nazwy miesięcy odpowiadały głównym czynnościom, których w danym miesiącu dokonywano. Tebet odpowiada naszemu grudniowi. (Por. Vincent, *Un calendrier agricole israelite de Gezer* w „Rev. Bib.”, 1909, 243; Ks. Lipiński, *Archeologia biblijna*, Warszawa, 1911).

Teby (po egipsku Tape, Tobe, Tebe; po gr. Diospolis megale, po hebr. No lub No-Amon) nazwa słynnej stubramnej stolicy górnego Egiptu. Stolicą stały się T. przy schyłku IV-go tysiąclecia, po upadku Memfis. Położone w dogodnych warunkach, na dwu brzegach Nilu, T. z biegiem czasu stały się jednym z największych miast starożytnego świata. Słynęły z bogactwa, z wspaniałych budowli, z nagromadzonych dzieł sztuki, a szczególnie z licznych świątyń. Bóstwo Amon, Ra-Amon (po eg. Amun, Amen) było tu czczone w sposób szczególny. Na jego cześć wzniesiono niebywałej wielkości wspaniałą świątynię, której odkopane ruiny podziwiać możemy w dzisiejszych wioskach egipskich Karnaku i Luksorze. Do największej potęgi T. dochodziła za XVIII i XIX dynastji (Ramesydów); w latach następnych, po przeniesieniu stolicy do delty, zaczyna się stopniowy upadek Teb. Zniszczenia na T-ch dokonał szczególnie król Kambizes. Dziś z Teb pozostały ruiny i wspomnienia. Do dziś w okolicy Teb pozostały słynne grobowce królewskie podziemne t. zw. hypogee; w początkach Chijaństwa były one schroniskiem dla licznych pustelników albo dostarczały mieszkańcom materiału budowlanego przy wznoszeniu ich ubogich siedzib.

(Por. Maspero, *Histoire ancienne des peuples de l'Orient classique*, t. 1; Les Origines, *Egypte et Chaldée*, Paris, 1895; Maspero-Popławski, *Opowiadania historyczne. Egipt i Assyria* (tt.), Warsz., 1894; Ed. Meyer, *Geschichte des alten Aegyptens*, t. 1; Baedeker, *Aegypte*, Leipzig; Szelągowski, *Dzieje powszechne i cywilizacyi*, Warszawa, 1913; Opeł-Strachow, *Cuda dawnej krainy piramid* (po ros.), Petersburg, 1897³).

X. R. A.

Te Deum — hymn liturgiczny. Autorstwo jedni przypisują św. Ambrozemu z św. Augustynem, inni samemu św. Ambrozemu, inni św. Hilaremu z Poitiers, inni zakonnikowi Sibeto itd. Naogół jest to sprawa niewyjaśniona, a najpewniej hymn ten został napisany przez nieznanego autora na początku VI w.; dopiero w VIII w. zaczęto go przypisywać św. Ambrozemu i św. Augustynowi, a to dlatego, iż św. Ambroży jest faktycznie twórcą hymnów liturgicznych w poprawnej formie. W brewiarzu hymn powyższy bywa przytaczany jako hymn SS. Ambrosii et Augustini. Składa się z 29 wierszy, które można podzielić na 3 części; 1-a (1—13) opiewa cześć Trójcy Przen., 2-a (14—19) — Wcielenie, Odkupienie i tryumf Chrystusa, 3-a zawiera błagalne prośby o błogosławieństwo Boże. Te Deum odmawia się: 1-o w pacierzach kapłańskich pod koniec jutrzni we wszystkich uroczystościach tak trzy jak i dziewięciolekcyjnych, przez ich oktawy, w niedziele od Wielkiejnocy do Adwentu i od Bożego Narodzenia do 70-cy i we wszystkie ferie okresu wielkanocnego aż do Wniebowstąpienia (z wyjątkiem poniedziałku dni Krzyżowych), w uroczystość św. Młodzianków, o ile wypadnie w niedzielę. 2-o Rytuał przepisuje śpiew T. D. w czasie procesyj dziekczynnych np. 15 lipca w kłach katedralnych i kolegiackich z racji rocznicy Grunwaldzkiej (1410), 10 października — zwycięstwo pod Chocimem (1621). 3-o Pontyfikat — po wyborze, konsekracy i ingresie bpa, wogóle przy uroczystościach dziekczynnych. Przy odmawianiu lub śpiewaniu wszyscy stoją, przy słowach „Te ergo quaesumus” przyklękają. Piotr Damian w żywocie św. Odonu podaje, iż z rozkazu świątobliwego opata z Cluny zakonnicy przy słowach „Tu ad liberandum suscepturus hominem” padali twarzą na ziemię.

(Por. Gibson w *The Church Quarterly Review*, 1884, 18; Morin w *RBen*, 11, 1894, 77 i nast.; 24, 1907, 180 i nast.; tenże w *Rassegna Gregoriana*, 4, 1905, 251 i nast.; Wordsworth w *Diction. of Hymnology*, Londyn, 2, 1907, 1119—30 i 1547; tenże, *The T. D. its structure etc.* w „Society for Promoting Christian Knowledge”, London, 1903; Burn, *Nicela of Remesiana*, Cambridge, 1905, 97; Cagin, *T. D. ou Illatio*, Solesmes, 1906;

Patin, *Niceta v. Remesiana*, Diss., 1909; Salaville, *Les textes grecs du T. D.* w „Echos d'Orient” 13, 1910, 208—13; P. Wagner w *Gregor. Rundschau*, 6, 1907, 49, 65, 81, 98, 114; 9, 1910, 572 i nast.; Agaësse w *Revue des Sciences Eccl.*, 1910, przeciw Morinowi; *KHB.*, t. 2, 2314; F. A. Zaccaria, *Onomasticon rituale selectum*, Faventiae, 1787, 2, 164, 165; G. Rauschen, *Zarys patrologii*, Warszawa, 1904 (wyd. B. D. Ch.), str. 141; A. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, Warszawa, 1892, 168; F. L. Ferraris, *Bibliotheca canonica etc.*, Romae, 1891, t. 7, str. 400—404.

Rr.

Tefila (modlitwa) jest to wyraz ogólny oznaczający już to modlitwę wogóle, już to modlitwy synagogalne, już też zwykły modlitewnik. Tefillą również nazywają się 18 (19) błogosławieństw, stanowiących podstawę codziennych modlitw żydowskich. Modlitwa ta składa się z trzech części; z nich część środkowa (4—16 bł.) jest zmienna. Modlitwa ta co do istotnych części pochodzi z VI w. przed Chr. w następnych wiekach została jedynie rozszerzona i uzupełniona (szczególniej za Gemaliela II ok. 106 r. przed Chr.). Ma ona ważne znaczenie w życiu religijnem Żydów. Jest ona do pewnego stopnia streszczeniem zasad ich religijnych, ma charakter ich Credo. Stąd też była ona przedmiotem licznych wyjaśnień i komentarzy uczonych żydowskich. (Por. Winter u. Wünsche, *Die jüdische Literatur seit Abschluss des Kanons*, 3, Trier., 1896; Nussbaum, *Przewodnik judaistyczny*, Warszawa, 1893).

Tefilin (ob. art. Filaktery) albo topathoth, (Vulg. phylacteria, Wuj. bramy) nazwa skrzyneczki mieszczącej w sobie wypisane na pergaminie wiersze z Pisma św. (Ex. 13, 2, 5; Deut. 6, 4; 11, 13, 14, 15), a którą Żydzi podczas nabożeństw przywiązują sobie na czole. Pochodzą one z czasów niewoli babilońskiej. Podstawę do ich wprowadzenia dał ustęp Pisma św., gdzie Mojżesz, chcąc zachęcić Żydów do pamięci na Prawo i na liczne dobrodziejstwa Boże względem Żydów okazane, a szczególnie na wyzwolenie z Egiptu, powiada: „Niech ci to będzie jako znak na ręce twojej i jako pamiątka przed oczyma twojemi... jako co

zawieszzonego dla wspomnienia między oczyma twemi” (Ex. 15, 9; Deut. 6, 8, 11, 18). Żydzi, rozumiejąc ten rozkaz Mojżeszowy dosłownie, podczas modlitwy przywiązawali i teraz przywiązują na czole (między oczyma) i na lewej ręce (blisko serca) rzemiennymi paskami te filakteria (tefilin). Pobożni Żydzi tefilin nosili dzień cały. Za czasów Chrystusa faryzeusze, by zaznaczyć swą gorliwość, tefilin nosili większe, stąd też spotkała ich ze strony Chrystusa pewna nagana.

(Por. Ugolini, *Thesaurus Antiquitatum*, t. 21; Beck, *De judaeorum ligamentis precatoriis*, Jenae, 1674; Ks. Lipiński, *Archeologia biblijna*, Warszawa, 1911; Hagen, *Lexicon biblicum*, Parisiis, 1911, 3, 617; Ks. Trzeciak, *Literatura i religia u Żydów*, t. 2, Warsz., 1911).

Tegan (Thegan i Degan), sufr. dyec. trewirskiej, ze znakomitego rodu, wysoko wykształcony; możliwa jest rzeczą, że jest tym samym co sufragan Teganbert, który w 842 i 847 r. w dokumentach figuruje jako proboszcz kolegiaty Cassiusa w Bonn i który w 844 r. przywiezione z Rzymu przez opata Marquarda z Prüm relikwie św. Chryzanta i Darii umieścić w klasztorze Münstereifel i † przed 854 r. Tegan jest znany jako biograf Ludwika Pobożnego, którego życie w dziele p. t. *Vita Ludovici imperatoris* opisuje od r. 814 do 835 (*Monumenta Germ. histor. Script.*, 2, 585 — 603; tamże przez niego napisany „list do ojca w Chrystusie Haltona” i wiersze. (Por. Wattenbach, *Deutschlands Geschichtsquellen*, 1⁷, 229 i nast.; *W. W.*, t. 11, 1483; *KHB.*, t. 2, 2340).

Tegernsee (Teagarinseo) dawne benedyktyńskie opactwo w połudn. Bawarii ku czci Zbawiciela (S. Salvatoris). Zostało założone pomiędzy r. 756 a 761 (por. Fastlinger, 155—162) przez hr. Adalberta (1-y opat) i Otgara, z książęcego rodu Huosi. Późniejszą nazwę opactwa zawdzięcza relikwiom św. Kwiryna, przysłanym dla świątyni przez pza Pawła I. Miał w swoim posiadaniu liczne kły, które bpi chcieli uwolnić od zajęć parafialnych; sprawa ta doprowadziła do przewlekłych sporów z bpami z Freisingu (por. A. Schulte, *Der Adel u. die deutsche Kirche im M. A.*, 1910, 82, 198, 203, 416; Stutz, *Gesch. des kirchl. Benefizialwe-*

sens, 1, 1905, 211; Ratzinger, *Forschungen zur bayr. Geschichte*, 1898, 493 i nast.). Kwitnący w X w. stan opactwa upadł za sekularyzacyjnej polityki księcia Arnulfa (907—937), poczem w jakiś czas pożar doszczętnie zniszczył ten klasztor. Odbudował go ces. Otto II (Przywilej z 979 r.); zakonnicy Ramwold i Hartwik, sprowadzeni z Trewiru, tchnęli w klasztor nowego ducha, zaprowadzili w T. ład i porządek i opactwo odtąd coraz bardziej rozwijać się poczęło. Tacy opaci jak: Gozbert († 1001), św. Gotthard (ob.) (później bp z Hildesheim), Eberhard († 1003), Berengar († 1012) i Burkhard († 1017) opactwo to ogromnie podnieśli. Zakwitły w niem sztuki, poezya, malarstwo. Szkołą kierował zakon. Froumund († 1012), któremu niesłusznie przypisywano słynny utwór *Ruodlieb* (por. Steinmeyer *Wërlanger Festschr.*, 1901, 4, 1, 17—60); jedynie ubogiem było T.w zabytki hist. i nigdy tam nie kwitła historyografia (Wattenbach, *Deutschlands Geschichtsquellen*, 2, ed. 6, Berlin, 1894, 93, 377). Ale już błóg. Ellinger († 1056) miał do pokonania niejedne trudności wewnątrz zgromadzenia; liczba mnichów (ok. 200) była taką, że można było założyć klasztor Feuchtwangen 982 r., św. Ulrycha w Augsburgu 1012 r. i Benedictbeuren 1021 r. Opaci Seifried (1048—1068) i Eberhard II (1068—1091) pomnożyli posiadłości kłne; z zakonników zasłynęli za ich czasów Mettellus, który napisał utwór p. t. *Quirinalia* i Werinher († 1091), który nowowypbudowany klasztor przyozdobił dziełami sztuki. W następsem stuleciu podniósł się jeszcze bardziej blask opactwa T.; opaci, nazywani stale książętami, doznają opieki cesarzy i książąt panujących; pże Aleksander III, a następnie Urban III (1186) pozwalają opatom używać pontyfikaliów (o sfałszowanym przywileju wolności, udzielonym jakoby przez Fryderyka I Barbarossę i Henryka VI por. Simonsfeld w *Münchener Sitzgsber.*, 1909, 10, 4). Z następnych opatów Manegold (1189—1206) z królewskim domem Hohenstaufów spokrewniony (por. Linderbauer, *Zur Erklärung der Sprüche Walters v. d. Vogelweide über das Kl. T.*, *Blätter für d. Gymnasialschulwesen*, 37, 1901, 73—75) w 1204 r. został bpm w Passawie, a przy jego następach, zwłaszcza od 1275 rozpoczy-

nają się smutne czasy w rozwoju opactwa T., niechęci wśród mnichów wzrastają, ciągłe walki i spory z książętami bawarskimi sprowadzają upadek klasztoru; ponadto rozrzutność kilku opatów przyczyniła się także do upadku materialnego dobrobytu opactwa. Sama godność książęca, przysługująca opatowi, i piastowane świeckie urzędy dziedziczne (np. marszałka itp.) pociągały za sobą znaczne wydatki. Te urzędy zostały przy klasztorze nawet wtedy, kiedy za ces. Ludwika bawarskiego opactwo utraciło przywilej bezpośredniej zależności od korony i poddane zostało księstwu (por. *Archival. Zeitschr.*, 11, 1904, 253—62; Riezler, *Gesch. Bayerns*, 2, Gotha, 1880, 210).

Nowy okres rozwoju i wewnętrznego i zewnętrznego nastąpił w T. dopiero po r. 1426. Z opatem Kacprem Aindorfer'em († 1461), drugim jakoby założycielem, następuje reforma i z T. na inne spływa klasztory (por. Wessingers, *Biographie des Abtes* w „Oberbayr. Archiv”, 42, 1885, 196). Odnaczyli się w tym czasie tacy jak Jan Keck ze Szwabii, Ulryk Stöckl, Bernard v. Waging († 1472) i op. Konrad Ayrinschmalz (od r. 1461—1492), który zawarł unię zakonną z opatami z Melk i Augsburga. Za op. Maura Layre'a (1512—28), przyjaciela Eck'a, zastąpił Wolfgang Seidl (Sedelius) ur. 1492 r. w Mauerkirchen w górnej Austrii, wielce zasłużony na polu zwalczania nowinek heretyckich (por. N. Paulus w *Hist. polit. Blätter*, 113, 1884, 165—185). Opat Quirin Rest (1568—1594) urządził w klasztorze 1573 r. drukarnię, która istniała aż do sekularyzacji opactwa. Paweł Widmann (1594—1624) zasiłał stale uniwersytet w Salcburgu odpowiednio uzdolnionymi ludźmi z zakonu, Quirin Ponschab (1624—1636) był czczony jako święty, Bernard Wenzl (1673—1700) doprowadził do skutku związek bawarskich klasztorów benedyktyńskich i był od 1684 r. generalnym prezesem zjednoczonych kongregacji, obejmujących 190 opactw. W długim sporze toczącym się między prelatami bawarskimi o „prymat”, takowy przysądzono 1727 r. opatowi Grzegorzowi Pläichshirn (1726—1762). W r. 1746 obchodzone z wielką uroczystością tysiąclecie założenia klasztoru.

Ostatnim opatem w T. był znakomity Grzegorz II Rottenkolber (od r. 1787), założyciel klasztornej gimnazjum, człowiek ogromnej nauki i gorliwości; przy nim w 1803 r. opactwo stało się ofiarą dekretu sekularyzacyjnego. Bogatą bibliotekę z ogromnym zbiorem inkunabułów, rękopisów i t. p. skonfiskowano dla biblioteki państwowej w Monachium, kt klasztorny, ciekawy zabytek baroku z XVII w. z rzymskimi podstawami i gotyckimi resztkami, przeznaczono na kt parafialny, klasztor stał się własnością prywatną; obecnie należy do księcia bawarskiego.

(Por. *Historia fundationis i Chronicon* P. A. Hueber u. Pez'a, *Thes. anecdot. noviss.* III, 3 Aug. Vind., 1721, 498; Oefele, *S. Script. Rerum Boicar.*, 2, 49—99, August. Vind., 1763; M. v. Freyberg, *Altteste Gesch. Tegernsee's* (do 1324), Monach., 1822; Hefner, *Leistungen des Stiftes Tegernsee für Kunst u. Wissenschaft*, w „Oberb. Archiv.“, 1, 1839, 15; Jos. Obermaier, *Älteste Geschichte T.* (do 1429 r.), Freis., 1888; Lindner, *Die Schriftsteller des Benedictinerordens in Bayern seit*, 1750, 1, Ratysbona, 1880, 156.—175; tenże, *Familia s. Quirini*, 2 części, 1897—8; tenże, *Historia monast. T. 1737—1803*, 1901—3; tenże, *Monast. Metrop. Salz.*, 193—200; Riezler w *Münchener Sitzgsber.*, 1892, 761—9; v. Bezold u. Riehl, *Kunstdenkm. Bayerns*, 1, 2, 1410—12 i 1496—1517; A. Schulte, *Der Adel u. die deutsche Kirche im M. A.*, 1910, 198 i nast., 203, 416 i nast. O malarskich zabytkach w klasztorze T. por. Sepp, *Ursprung des Glasmalerkunst im Kloster Tegernsee*, Monachium, 1878; *W. W.*, t. 11, 1284; *KHB.*, t. 2, 2315).

X. A. F.

Teggiano bpstwo ob. Diano Teggiano.

Teglatfalasar (Theglathphalazar; po ass. Tukulti-apil-esarra). Jest to nazwa trzech królów assyryjskich. Pismo św. wspomina o trzecim z nich. T. III król Assyrii (747—727) i Babilonii (728—727) należy do najdzielniejszych królów assyryjskich; założył on monarchię, która trwała krótko bo lat 100. O jego stosunku do Żydów opowiadają księgi St. Test. Tak IV ks. Król. 15, 29 (I Par.

5, 6—29) zaznacza, że za panowania Faceasza króla izraelskiego T. zajął wiele miast galilejskich, a część ludności uprowadził do Assyrii; dalej też IV ks. Król. 16, 7 opowiada, że T. na prośbę Achaza króla judzkiego wystąpił zbrojnie przeciw Razinowi syryjskiemu i Faceaszowi izraelskiemu szczęśliwie poprowadził wojnę, obległ Damaszk, zajął go, Razyna pozabawił życia, a mieszkańców uprowadził do niewoli; następnie zajął kraje zajordañskie, a z ludnością tam mieszkającą toż samo uczynił (I Par. 5, 26). Sam Achaz również niewiele na tem wygrał. Od tej chwili Achaz stał się wasałem T-a (2 Par. 28, 20). Pismo św. nazywa T-a także drugim imieniem Phul (IV Król. 15, 19; I Par. 5, 26). O innych szczegółach jego panowania Pismo św. nam nie wspomina. Natomiast napisy klinowe, potwierdzając dane Pisma św., opowiadają szczegółowo o charakterze jego rządów. T. nie należał do rodziny królewskiej; był uzurpatorem. W 745 r. stronnictwo wojskowe ogłosiło go królem; wówczas to on swe prywatne imię Phul zmienił na imię słynnego króla ass. Teglatfalasara. W pochodach swoich należał do szczęśliwych wodzów. 744 r. zajął północną część Babilonii i przyjął tytuł króla Sumir i Accad'u. 743 odbył wyprawę do Medyi. 740 zajął Arpad; 738 otrzymał daniny od królów zachodnich Rasin'a, Menahem'a, Hiram; 734—732 walczył przeciw Samaryi; 732 zajął Damaszk; 731 podbił wiele ksiąztw chaldejskich; 728 został królem babilońskim.

(Por. Kaulen, *Assyrien u. Babylonien*, Freiburg, 1891; Schrader, *Whitehouse. Cuneif. Insript. and Old Test.*, 1, 216; Zimmern-Winckler, *Keilinschrift. u. A. T.*, Berlin, 1903, 49; Hagen, *Lexicon biblicum*, 3, Parisiis, 1911).

X. R. A.

Tęgoborski Kajetan, ks.; pochodził z krakowskiego, ze starej polskiej rodziny. W 1762 r. piastuje godność scholastyka w kapitule przemyskiej, a od 1766 jest prepozytem tejże kapituły. † ok. 1800 r. Pozostały po nim dzieła p. t. *O zastu-gach św. Ignacego, fundatora Soc. Jesu, ku Kłowi Bożemu, osobliwie w Polsce*, wyd. w Przemyślu; *Communicationes dispositionum Gubernii Clero Dioecesis Premisiensis*, Prem., 1786. (Por. *Encykl. klna*, t. 28, 457).

Tehuantepec (Tehuantepecen. dioec.), bpstwo w Meksyku, liczy się za sufraganię arcybpstwa Oaxaca. Erygowane 23 czerwca 1893 r. W 1913 r. katolików liczyło 150,620, kapłanów świeckich 25, klów i kaplic miało 180. (Por. Battandier, *Annuaire Pontifical*, Paris, 1913).

Teizm jest podstawą poglądu chijańskiego. Według T-u, jako pojęcia filozofii religijnej, podmiot przymiotów Bożych jest różnym od wszystkich innych istot i należy do innego, niż one, porządku. T. za główną podstawę przyjmuje istnienie Boga osobowego i nadświatowego, Stwórcy i kierownika wszechświata. W ten sposób T. zajmuje pośrednie miejsce między politeizmem, pouczającym o wielu bóstwach, a ateizmem nieuznającym żadnego bóstwa. Pomimo podobieństwa z innymi poglądami religijno-filozoficznymi T. jest systematem jedynym i wyjątkowym. Ma on wiele wspólnych cech z deizmem, monizmem, panteizmem, które dziś liczą wielu zwolenników, jest jednak od nich różnym. Wbrew deizmowi naucza o Bogu kierowniku wszechświata i Jego Opatrzności. Odmienne niż monizm i panteizm stoi T. na stanowisku dualizmu, głosząc zasadę, że obok Boga-Ducha wiecznego jest materya, początek swój Jemu zawdzięczająca, a od Niego różna. T. głosi prawdę o jednym Bogu, stąd też nazywa się również monoteizmem.

T. jest poglądem pozytywnym. Głosi i rozwija liczne prawdy, opierające się na tej zasadniczej—istnieniu Boga, a ich zbadaniem i wyjaśnieniem zajmują się trzy główne religie: żydowska, chijańska, mahometańska. Dziś T. jest poglądem najbardziej rozpowszechnionym; jedynie najrozmaitsze formy monizmu i panteizmu usiłują rywalizować z jego zasadami.

Pogląd teistyczny znalazł swój przejaw w religiach pierwotnych (najprostszych), wolnych od późniejszych dodatków; jego prostą formę znaleźć można i dziś wśród ludów bałwochwalczych, w ich religijnych zasadach, często jasno skreśloną, niekiedy pod osłoną najrozmaitszych dziwnych poglądów. (Por. Ks. bp Le Roy, *Religia ludów pierwotnych*, tłum. polsk. ks.ks. Kott i Szymański, wyd. „Bibl. Dzieł Chrz.”, Warsz., 1912).

T., mając swe uzasadnienie w postulatach zdrowego rozumu, domagającego się istnienia Rozumnego Początkodawcy

i Władcy wszystkiego, swe szczególne utrwalenie znalazł w świętych księgach Pisma św. Tam on jest podstawą całego poglądu religijnego, tam też otrzymał formę doskonałą. Pierwsze słowa Genezy są jego stwierdzeniem, a dalsze opowiadania Pisma św. uzasadnieniem i rozwinięciem. Naród żydowski, jak każdy inny—chwiejny, niestały—staje się dziedzicem idei teistycznych. On ma je przechować, wykształcić. Mojżesz i prorocy chronią je od skażenia. Jezus Chrystus głosi je światu w całej pełni, a apłowie i ich spadkobiercy stają się głosicielami tych prawd na świat cały. Pismu św. właśnie zawdzięcza świat to bogactwo i szczytność idei religijnych, które koncentrują się w pojęciu T-u.

T. przechowany przez Żydów nie jest ich wyłącznie dziełem. Naród żydowski pod względem kultury materialnej przechodził przez te same stadia rozwoju, co i inne. Co gorsza, pomimo swych niezaprzeczonych zdolności, jako całość nigdy nie doszedł do tego stopnia kultury, na jakim widziły niektóre narody świata starożytnego. Pomimo to, pod względem religijnym, przez teizm, według planów Opatrzności Bożej, Żydzi zajęli wyjątkowe stanowisko w ówczesnym świecie. Gdy Żydzi, trzymając się prawa: Słuchaj Izraelu Pan Bóg nasz, Pan jeden jest (Deut. 6, 4; Ex. 20, 2)—dążyli w swym duchowym pochodzie do oddawania czci Bogu „w duchu i prawdzie”—jak później nauczał ich tego Jezus Chrystus—ludy wyżej cywilizowane, nieświadome wzniosłych zasad teistycznych, pogrążone były w grubym politeizmie lub też agnostycyzmie.

T. jest poglądem starym, ale zawsze żywym. Utrwalony w księgach Pisma św., rozpowszechniony przez Chijanizm, stał się ogólną własnością świata. Ale umysł ludzki, zawsze badawczy, zawsze żądny nowości nie zadowolił się wskazówkami T-u; w jego dziedzinie rozwinął badania, a w wynikach swych doszedł do najrozmaitszych wniosków. Najwybitniejsi przedstawiciele filozofii czy starzy (Plato, Arystoteles) czy nowsi stali pod jego sztaandarem. Jedynie filozofowie, niezadowoleni z zasad chijańskich, stworzyli kierunki T-i wrogie, a wspólną ich cechą jest agnotycyzm religijny.

(Por. Willmann, *Geschichte des Idealismus*², 3 t., Braunschweig, 1909, Nikel,

Der Monotheismus Israels in der vor-exilischen Zeit, Paderborn, 1893; tenże, *Ursprung des Alttest. Gottesglaubens*², 1908; Kortleitner, *De polytheismo universo*, Oeniponte, 1908; Bricout, *Où en est l'histoire des religions*, Paris, 1912; Huby, *Christus Manuel d'histoire des religions*, Paris, 1912; Ks. Radziszewski, *Geneza religii*, Włocławek, 1911; Esser-Mausbach, *Religion. Christentum. Kirche*, 3 t., Kempten, 1911—1913; Ks. Wais, *Czy i jaki jest Bóg?*, Przemyśl, 1912; Kneib, *Handbuch der Apologetik*, Paderborn, 1912; Sawicki, *Die Wahrheit des Christentums*², Paderborn, 1913).

X R. A.

Tekla św., opatka, z zak. Benedyktynek. † pod koniec VIII w. Ur. w Anglii, była zakonnicą w klasztorze Wimborne. Krewna św. Lioby, posłała wraz z nią lub wkrótce po niej za głosem św. Bonifacego (którego 67 list z r. 742—do niej zaadresowany) do Niemiec, gdzie najprzód jako zwykła zakonnica pozostawała w klasztorze Tauberbischofsheim, następnie jako następczyni Adelajdy († po 750) była opatką w Kitzingen i prawdopodobnie także w klasztorze w Ochsenfurt (por. Levison, *Vitae s. Bonifatii*, 1905, 95 i 138). Święto jej w „Martyr. Rom.” oznaczone 15 października. (Por. *Acta Sanctorum*, 7, 59—64; *W. W.*, t. 11, tamże literatura; *Kirchl. Handl. Buchb.*, t. 2, 2343).

Tekla, św. panna i męczenniczka; pochodziła z Likaonii, była biegłą w naukach, zwłaszcza filozofii, słynna z pięknej wymowy. Nawrócona do wiary Chrystusowej przez św. Pawła, stała się nieustraszoną wyznawczynią i rzeczniczką religii chijańskiej, której broniła wymownie i z zapalem. Zamieszkała w Ikonii i miała być poślubioną pewnemu młodzieńcowi, lecz zapalona ogniem miłości Jezusa Chrystusa, wyrzekła się małżeństwa i służyła Bogu dziewictwem. Zawiedziony w swych nadziejach młodzieniec naprzód usiłował skłonić T-ę do małżeństwa, a gdy ta schroniła się do św. Pawła, oskarżył ją jako chijankę. Skazana na pożarcie przez dzikie zwierzęta, zaprowadzona została do amfiteatru, lecz lwy, tygrysy i lamparty wypuszczone na św. dziewczę żadnej jej krzywdy nie uczyniły; skazana następnie na spalenie żywcem,

cała i nienaruszona wyszła z pośród płomieni. T. następnie towarzyszyła św. Pawłowi w wielu jego podróżach apłskich, w końcu zamieszkała w Seleucyi, stolicy Izauryi, gdzie † w pokoju w I w. ery Chrystusowej. Nad jej grobem zbudowano kł. Teodoret wspomina, że św. Marana i Cyra odbyły pielgrzymkę do grobu św. T-i, gdzie miały miejsce liczne cuda. Katedra w Medyolanie, wzniesiona pod wezw. tej Świętej, posiadała niedługo część jej relikwii. Pewien kapłan z Efezu, imieniem Jan, napisał rzekome Akta św. Pawła i św. Tekli, lecz jest to raczej romans, niż wiarogodna historia, za napisanie którego autor został zdegradowany, a jego książka potępiona przez Gelazego pza. Św. T. uważana jest za pierwszą z męczenniczek—protomartyr. Święto 23 września. (Por. Petin, *Dict. hagiog.*, t. 2, k. 1088 i nast.).

X. J. N.

Teksty biblijne ob. **Biblijne teksty**.

Tekua (po gr. Teko, Tekoe), nazwa miasteczka w pokoleniu Judzkim; położone ono jest niedaleko na południe od Betleemu. Po raz pierwszy wspomina o niem ks. Jozuego (15, 59, tekst grecki); w późniejszych dziejach żydowskich również spotykamy wzmiankę o Tekui. Robom, by zabezpieczyć się z południa, wzniósł tam fortecę (II Par. 11, 6). Po niewoli Tekuańczycy okazali pomoc Nehemiaszowi w odbudowaniu murów jerozolimskich (Neh. 3, 5—27). Z Tekui pochodzi Amos, jeden z mniejszych proroków. Dziś z dawnej Tekui pozostały jedynie gruzy. Niedaleko od miasteczka Tekui znajdowała się pustynia tejże nazwy. (Por. Robinson, *Palaestina*, 2, 406, Halle, 1841; Guérin, *Description de la Palestine Judée*, 3, Paris, 1869; Hagen, *Lexicon Biblicum*, 3, Parisiis, 1911).

Telegdy Mikołaj, bp Pięciukościołów, kaznodzieja węgierski; ur. w r. 1535, założył w Tyrnawie własnym kosztem drukarnię. † w r. 1586. Napisał po węg. swe *Kazania* w 2-ch tom., Tyrnawa, 1577—78), ważne pod względem językowym. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, t. 3, s. 319 i nast.).

Telemak św. ob. **Almachiusz**.

Teleologia (τὸ τέλος—cel, λόγος—nauka; celowość, finalitas). 1-o. Określenie i nazwa (ob. art. Cel). Cel jest to kres działania; jest to, do czego jestestwo przez swoje działanie dąży; jest to, dla czego coś się dzieje. Cel więc, aczkolwiek do sfery myśli należy, to jednak głównie pobudza przyczynę sprawczą do działania, do wykonania jakiegoś skutku. Materiał bowiem, ok. którego czynność sama się obraca, siły czy energia przyczyny sprawczej przy czynności spożytkowana, sposób wreszcie bytowania przyczyny materialnej zarówno w czasie, jak i po dokonaniu czynności—są jedynie środkami do zamierzonego celu wiodącymi. Stąd też słusznie przyczynę celową scholastycy nazywali „causa causarum”. W świecie nieorganicznym i organicznym istnieje ład i porządek stały. Gdzie zaś jest stały ład i porządek, tam jest cel i zamiar, a co za tem idzie musi istnieć i rozumna przyczyna, twórczyni harmonii świata, która uprzednio poznawszy, uświadomiwszy sobie ją, później w czyn ją wprowadziła. Otóż celowość czyli teleologia jest to teoria filozoficzna, której zwolennicy uznają istnienie przyczyn celowych we wszechświecie. Twórcą wyrazu teleologia był Krystyan Wolff. W swoim dziele *Philosophia rationalis sive logica* Wolff tak pisze: „Datur... philosophiae naturalis pars, quae finem rerum explicat, nomine adhuc destituta, etsi amplissima sit et utilissima. Dici posset teleologia (r. 3 § 85). W podziale nauk filozoficznych, dokonany przez tegoż myśliciela, T. jest zaliczoną do ontologii szczegółowej i stanowi obok teodycei i psychologii, część pneumatyki. Dzisiaj T-ę przeciwstawiają mechanizmowi lub mechanicyzmowi tj. systematowi filozoficznemu, którego zwolennicy nauczają, że do wytłumaczenia powstania obecnego układu świata wystarczy wskazać przyczyny materialne i sprawcze. Głosiciele zaś T-i, chociaż uznają doniosłość przyczyn materialnej, formalnej, sprawczej, powołują się jeszcze na przyczyny celowe, gdyż, według ich zdania, dopiero wówczas zespół szczęśliwy pierwszych trzech przyczyn wytłumaczy nam w sposób jedynie zadawalniący ład i porządek we wszechświecie istniejący. „Zgadzano się na to—pisał do Bayle’a Leibnitz—że można i że się powinno wyjaśnić mechanicznie poszczególne

skutki przyrody, ale pod warunkiem, że się nie zaniedba ich celów i przedziwnych korzyści, dla których je Bóg przeznaczył”.

2-o. Podział T-i: 1) Ze względu na źródło: wewnętrzna czyli absolutna—jest to taki układ części czy własności tej samej rzeczy, dzięki któremu rzecz ta dąży do celu sobie właściwego. Zewnętrzna czyli odnośna—polega na takim układzie wielu rzeczy, że jedne są do drugich przystosowane, że jedne dla dobra drugich działają. Źródłem przeto celowości wewnętrznej jest substancja samej rzeczy, podczas gdy celowość zewnętrzna pochodzi od bytu od samej rzeczy różnego. 2) Ze względu na twórcę—celowość rozpada się na immanentną czyli wsobną i transcendentną, stosownie do tego czy autora jej dopatrywać się będziemy w samej przyrodzie np. panteiści, ewolucyoniści, Fechner, Wundt, Paulsen i inni, czy poza nią. 3) Ze względu na wartość—celowość jest podmiotowa czyli kierownicza (Kant) i przedmiotowa, według tego, czy będziemy pogląd teleologiczny uważać jedynie za subiektywny wytwór i za wskaźnik pomocniczy w badaniu naukowem, czy też uznamy celowość za prawdę przedmiotową. 4) Ze względu na stosunek do władzy poznawczej rozróżniają niektórzy np. E. Blanc celowość organiczną, instynktową i umysłową. Pierwsza opiera się na samym ustroju istoty, druga kierowana jest instynktem, trzecia jest następstwem uprzedniego poznania celu za pomocą rozumu i in.

3-o. Historia. Już w starożytnych księgach świętych Wschodu np. Rig-Weda, Zend-Awesta celowość w naturze jest uznawana. Filozofowie greccy szkoły jońskie, atomistycznej, epikurejskiej albo badali przyczyny tylko materialne i sprawcze świata i tym sposobem pomijali sprawę celowości, albo też istnienie T-i podawali w wątpliwość (Demokryt, Epikur, Lukrecyusz i in.). Najwybitniejsi wszakże myśliciele greccy byli zwolennikami celowości. Anaksagoras pisał: „Na początku wszystkie pierwiastki były razem, potem rozum przystąpił i uporządkował je”. Sokrates, Platon, stoicy, Plotyn, a osobliwie Arystoteles są teleologami. Apologeci i OO. Kłta, już nie mówiąc o filozofach średniowiecza, wypowiadali się za celowością w naturze. W okresie Odrodzenia i w czasach nowszych, obok

wybitnych zwolenników celowości np. Leibniza, Wolffa, Woltera, Kanta, Schellinga, Lotzego, Trendelenburga, Hartmanna, Janeta, Lacheliera, Szokalskiego, ks. Morawskiego, H. Struwego, Reinkego i in. napotykały i przeciwników celowości w osobie F. Bakona (*Causarum finalium inquisitio sterilis est et tanquam virgo Deo consecrata nihil parit. De augm.* sc. 3, 4), B. Spinozy, Hobbesa, D. Hume'a, E. Haecckla, L. Büchnera, A. Mahrburga i in. Nawet wśród zwolenników celowości istnieje rozbieżność zapatrywań. Jedni np. Leibnitz uznają wyłącznie celowość zewnętrzną. Drudzy np. okazyonaliści — ład i porządek celowy uważają za bezpośredni skutek działania Boga. Inni np. scholastycy, idąc za myślą Arystotelesa i św. Tomasza, uznają celowość najprzód wewnętrzną, której następstwem jest celowość zewnętrzną, jaką w świecie spostrzegamy. Są też i tacy, którzy odmawiają poglądowi teleologicznemu wartości przedmiotowej np. Kant i jego szkoła.

4-o. Główne dowody celowości ci: 1) Analogia ściśła, a nawet zupełna tożsamość pomiędzy celowymi czynnościami człowieka a zjawiskami przyrody. 2) Zasada przyczynowości i racji dostatecznej. „Gdziekolwiek — pisze O. Morawski — z mnogich i różnorodnych czynników układa się idealna jedność, zależąca na stosowności narzędzi do funkcji, a funkcji do jednego czynu całości, to jedność ta musi mieć swój powód, a powód ten musi być w odpowiedniej przyczynie: effectus praecontinentur in causa; ale taki powód może być tylko w przyczynie rozumnej zawarty, gdyż zależy na idealnej jedności stosunków i odnośnych narzędzi do czynności, co tylko rozumem pojętem być może; więc gdziekolwiek tego rodzaju jedność zachodzi, tam, poza bezpośrednimi działaczami materialnymi, musi być jakaś przyczyna rozumna, która ten jeden skutek przejrzała i zamierzyła i do niego te wszystkie środki harmonijnie przystosowała” (*Celowość w naturze*, str. 17 i 18, Kraków, 1891²). 3) Rachunek prawdopodobieństwa, według zasady: im większa jest liczba możliwych szans, tem mniejsze jest prawdopodobieństwo, że jakiś określony, a tembardziej stały, skutek nastąpi (E. Hartmann, O. Carboneille, O. Pesch, ks. K. Wais i in.).

5-o. Przyczynowość celowej przyczyny, według św. Tomasza, na tem polega, że „sicut influere causae efficientis est agere, ita influere causae finalis est appeti seu desiderari” (*De veritate*, g. 22, a 2). Najprzód bowiem umysł poznaje coś jako dobre. Później wola postanawia to co dobre urzeczywistnić. Ów więc pociąg, jaki sprawia w nas dobro poznane, stanowi przyczynowość celową.

6-o. Zasada celowości: Stałej formuły niema. Ks. Gabryl podaje trzy formuły zasady celowości: „Omne agens agit propter finem. Wszelki skutek jest dla jakiegoś celu. Każdy racjonalny urząd wymaga przyczyny celowo działającej” (*Metafizyka ogólna*, Kraków, 1903, str. 510). Zasada celowości jest analityczna. O dowodzie fizyko-teleologicznym ob. art. Bóg.

(Por. Arystoteles, *Physicorum* 1. 8. *Metaphysicorum* 1. 13; Cicero, *Liber de causis*; Kant, *Kritik d. reinen Vernunft* i *Kritik d. Urtheilskraft*; Kleutgen, *La philosophie scolastique*, Paryż, 1870, t. 3; Trendelenburg, *Logische Untersuchungen*, Lipsk, 1870; P. Janet, *Les causes finales*, Paryż, 1876; De Coster, *Le problème de la finalité*, Louvain, 1887; Kaufmann, *Etude de la cause finale*, Paryż, 1898; Sully Prudhomme i K. Richet, *Le problème des causes finales*, Paryż, 1903². Z polskich: J. Gołuchowski, *Dumania*, t. 1, str. 315 i nast., Wilno, 1861; W. Szokalski, *Początek i rozwój umysłowości w przyrodzie*, 1886; A. Mahrburg, *Teorya celowości ze stanowiska naukowego*, Krak., 1888; Ks. Morawski, *Celowość w naturze*, Kraków, 1891²; H. Hoyer, *Mózg i myśl*, 1894; H. Struve, *Wstęp krytyczny do filozofii*, Warszawa, 1898², § 11; Ks. F. Gabryl, *Metafizyka ogólna*, Krak., 1903, str. 491 i nast.; Ks. K. Wais, *Teleologia czy ateologia?*, „Przegląd klny”, t. 5, str. 1, 99 i nast.; tegoż, *Kosmologia*, Warszawa, 1907, str. 187 i nast.; tegoż, *Czy i jaki jest Bóg?* Przemyśl, 1912, str. 68 i nast.

A. S.

Telepatya ma to być zdolność, która pozwala normalnym ludzkim zmysłom odbierać na odległość od istot żywych i życia nie posiadających takie wrażenia, które nie dają się odnieść ani do ciepła, ani do światła, ani do dźwięku, ani do

uderzenia, ani do elektrycznych lub jakichkolwiek innych znanych zjawisk. Zjawiskiem telepatyi daje się jakoby wytłumaczyć przenoszenie myśli na odległość oraz przenoszenie obrazów (sobowtóry). Są tu jednak z jednej strony nieustalone fakty istnienia, powstawania i przewodnictwa na odległość podobnych oddziaływań, z drugiej strony jest rzeczą niezbadaną, czy dają się one ujawnić w każdym organizmie ludzkim i ewentualnie w jakich warunkach. Wreszcie jest rzeczą również wątpliwą, żeby oddziaływania na odległość, które od istoty uduchowionej początek swój biorą, również w sposób duchowy mogły się dać odczuć i żeby zjawiska przez nie wywołane były równoznaczne z normalnymi wrażeniami zmysłowymi tak, iżby się dały wzajemnie od siebie uzależniać. (Por. Bessmer w *St ML.*, 77, 1909, 13 — 27, 155—68; *KH.* Buchb., t. 2, 2317).

X. A. F.

Telese dyceczya ob. Cerreto.

Telesfor, św. pż; podług *Kronik* (Migne 19, 558) i *Hist. Kłā* (4, 10) Euzebiusza rządził Kłem 10 lat; podług *Liber Pontificalis* (1, 3) od r. 127—137 i um., jak utrzymują Ireneusz (*Adversus haer.* 3, 3, 3) i Euzebiusz (*Hist. Eccl.*, 4, 10; 5, 6) jako męczennik. Dzień jego męczeństwa u Greków obchodzi się 22 lutego, u łacinników 2 albo 5 stycznia. Ireneusz uważa Telesfora za jednego z pży, który doprowadził do porządku sprawę obchodzenia Wielkanocy z mieszkańcami Małej Azyi. Rozporządzenia, dotyczące trzech Mszy w Boże Narodzenie, „Gloria” we Mszy, jemu przypisywane, są nieautentyczne. (Por. *Liber Pontificalis*, ed. Duchesne, 1, 129; Jaffé, *Reg. Pontif. Rom.*, 1, 2 ed., 6; *Kirchenlexicon* W. W., t. 11, 1291; *KHB.*, t. 2, 2318).

Telesfor (Teophorus, Teolophorus) z Cosenza, pustelnik, wydawca apokaliptycznego traktatu p. t. *De causis, statu, cognitione ac fine praesentis schismatis et tribulationum futurorum maxime tempore futuri regis aquilonis vocantis se Federicum imperatorem tertium usque ad tempora futuri papae vocati angelici pastoris et Karoli regis Franciae futuri imperatoris post Federicum tertium supradictum etc.*,

1386 r., w którym zapowiada królestwu Francyi wielkie wywyższenie pod panowaniem króla Karola w przeciwieństwie do narodu niemieckiego i uwolnienie od schizmy z 1378 r. pod pżem anielskim (papa angelicus). Proroctwo to niezależne zupełnie od proroctw Jana z Roquetaillade (ob.), Joachima z Fiore (ob.), Cyryla i innych pism prorockich zdobyło ogromną powagę. Henryk Langenstein nawet pod imieniem Gamaleona z teologiczno-naukowego i niemiecko-narodowego punktu widzenia uważał za konieczne nań replikować w 1392 r. (druk. u Pez, *Thes. anecd.*, 1, 2, 507). (Por. Mosheim, *Versuch einer unparteiischen Ketzergeschichte*, 1, Helmstädt, 1746, 347; Kampers, *Kaiserprophetien u. Kaisersagen*, 2 ed., Münch., 1896, 235; tenże, *Die deutsche Kaiseridee in Prophetie u. Sage*, 1896, 124—8; *KHB.*, t. 2, 2318; *Kirchenlex.* W. W., t. 11, 1291).

X. A. F.

Tell-el-Amarna. Wioska w Egipcie, w której odnalezione zostały w 1887 r. tabliczki, zapisane klinowem pismem. 200 z nich jest w Berlinie, 82 w Londynie, 50 w Kairze, 22 w Oksfordzie i kilka w prywatnem posiadaniu. Pochodzą te tabliczki z XV w. przed Chr. z czasów faraona Amenhotepa III i syna jego Amenhotepa IV (Amenophis). Są one listami, jakie przesyłali władcy Wschodu: Assyryi, Babilonii, Mittani, jak również wasalowie i gubernatorzy egipscy do swego pana z północnej Syryi (Amurru) i Kanaanu. Język assyryjski w nich używany jest dowodem wielkich wpływów babilońskich na Egipt. Tabliczki te są bardzo cennym dokumentem, który wielkie światło rzuca na historię, kulturę, religię etc. przedniej Azyi ówczesnych czasów tj. 1500—1300 r. Wyjaśniają też one i potwierdzają opowiadania biblijne Star. Test. Tabliczki zostały najlepiej wydane przez Knudtzona, *Die El-Amarna Tafeln*, Lp., 1907—1911; poszczególnych muzeów były wydane przez Abela i Wincklera, Bezolda, Schradera, Metcalfa, Condera etc. (Por. Niebuhr, *The Tell-el-Amarna Period*, Lond., 1901; Flinders Petrie, *Tell-el-Amarna*, Lond., 1894; idem, *Syria and Egypt from the Amarna Letters*, Lond., 1904; A. Jeremias, *Das alte Test. im Lichte des Alt. Orients.*,

Lp., 1806; Heber, *Die Literat. de Babyl. und Assyrier.*, Lp., 1907; Dhorme, *Les pays bibliques au temps Tell Amarna* w „Rèv. bibl.”, 1908—9).

X. J. A.

Tellez Baltazar, S. J. (od 24 marca 1610) historyk swojego zakonu. Ur. 1596 w Lizbonie. † 1675 r. tamże jako superior miejscowego seminaryum i kolegium św. Antoniego. Napisał historię jezuickich misji w Etyopii p. t. *Hist. general da Ethiopia... composta... pelo P. M. d'Almeyda* (Koilmbra 1666, bardzo rzadkie); następnie *Chronica da Comp. de Jesu na prov. de Portugal*, 2 t., Lizbona, 1645—7 i *Summa univ. philosophiae*, tamże, 1642. (Por. Sommervogel, 7, 1908—10; C. Beccari, *Documenti inediti per la storia d'Ethiopia*, 1, 1903 i 10, 1910).

Tellez Emanuel Gonzalez, komentator dekretołów. Prof. prawa kan. w Salamance od 1635 r., następnie konsultor trybunału klnego i inkwizytor. † po r. 1673. Napisał: *Commentaria perpetua in singulos textus quinque librorum Decretalium Gregorii IX*, 4 t., Lyon, 1673, obfitujące niekiedy w rzeczy zbyteczne, i sam podział materiału nie zawsze jest należyte obrobiony, do dziś jednak zaliczają się do lepszych komentarzy egzegetycznych. On też opracował: *Concilium Illiberitanum*, tamże, 1665. (Por. Schulte, *Geschichte d. Quellen*, t. 3, 742, Hurter, *Nomenclator litter.*, 4, 3 ed., 255; *KH Buchb.*, t. 2, 2318; Wernz, *Ius Decretal.*, t. 1, § 322).

X. A. F.

Tellier Karol Maurycy ob. Le Tellier.

Tellier Michał ob. Le Tellier Michał.

Teleżyński Wawrzyniec, dominikanin. Jest autorem niewydanej drukiem historii zakonu Dominikańskiego w Polsce do XVIII w.; rękopis tej pracy p. t. *De rebus provinciae Poloniae s. Hiacynti Ord. Praed.*, przechowuje biblioteka klasztoru dominikańskiego w Krakowie. Drukiem ogłosił: spis nagrobków znajdujących się w klnie dominik. w Krakowie p. t. *Épitaphia in Ecclesia ss. Trinitatis Ord. Praed. i Żywot Wiel. Sługi S. Bronisławy*, Kraków, 1792.

Teliga Karol Borrom. Ur. 30 paździer. 1808 r. w Bielinach w sandomierskiem, wyświęcony na kapłana 1832, był 5 lat prof. seminaryum duch. w Sandomierzu i został w tymże czasie regensem tegoż. W r. 1837 przeniósł się do Krakowa na katedrę historyi Kłā i patrystyki w uniwersytecie Jagiell., którego trzykrotnie był rektorem, a wydziału teol. 6 razy dziekanem. Do kapituły katedr. krak. wszedł 1840, a w 1869 r. został jej dziekanem. Lat 22 był kaznodzieją świętelnym w katedrze; od 1858 do 1869 r. proboszczem kolegiaty św. Floryana; był też sędzią surrogatem konsystorza bpiego, prezesem sądu dla spraw małżeńskich; w r. 1862 był wikaryuszem kapitulnym. Hojny dobroczyńca kłw i instytucji, wydał na nie ok. 100.000 złp.; † w Krakowie d. 9 marca 1884 r. Napisał: *Kazania świętelnne*, Kraków, 1864; *O stosunkach między probostwem św. Floryana na Kleparzu a szkołą przy tymże klnie i uniwersytecie Jagiell.*, Kraków, 1868. (Por. Hoszewski, *Krótki rys życia ks. K. Teligi*, Kraków, 1880).

M. B.

Telsze bpstwo ob. Żmujdzka dyecya.

Temberski Andrzej, ks. T. J., z pochodzenia rusin; ur. w r. 1663, wstąpił do Tow. Jezusowego w 1684, uczył gramatyki, humaniorów i przez lat 14 retoryki, był rektorem kolegiów w Rawie, Lublinie i Toruniu, † w Jarosławiu w r. 1726. Nazywany wodzem mówców dlatego, że jego uczniowie, kształceni pod jego kierunkiem w Lublinie, byli po całej Polsce nauczycielami wymowy. Wypowiedziane przez niego samego panegiryki klnie lichą łąciną są w zepsutym stylu, wydał je p. t. *Orator sacrocivilis*, Posnaniae, 1715, 4-o; z innych znane są: *Investitura JW. i Przew. JMCX. Theodora de Prebédow Prebédowskiego*, opata mogilnickiego itd., Kraków, 1701, fol.; *Prawdy wieczne X. Rosygnoliusza*, tłum. z włosk., Kalisz, 1702, 4-o; *Via Appia ad eloquentiae lauream etc.*, Posnaniae, 1712, 8-o; *Kazania adwentowe; Kazania seymowe*. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 7, k. 1922; Pelczar, *Zarys dziejów kazn.*, t. 2, s. 194, 265).

Temberski Stanisław, prof. Akademii

Krak. i jej historyograf, kanonik przemyski. Ur. ok. r. 1620. Kształcił się w Krakowie i Padwie. Po ukończeniu studiów w 1643 r. objął stanowisko prof. filozofii na uniwersytecie krak. Człowiek sumiennej pracy zjednał sobie uznanie ogółu słuchaczy i profesorów, co zaznaczyło się głównie podczas jego zatargu z bpem Gębickim o prawo uniwersytetu. Już jako profesor przyjął święcenia kapłańskie, jak również podczas profesury uzyskał stopień dra filozofii, a później doktorat prawa. Jednocześnie, bo od r. 1647 — 1657 spełniał T. obowiązki oficjalnego historyografa Akademii. W r. 1657 opuścił Kraków, przeniósł się do Przemyśla, gdzie został kanonikiem kapituły. Tam również uzyskał kanonię sandomierską i godność sekretarza król. † w 1679 r.

T. pozostawił po sobie liczny szereg rozpraw i broszur okolicznościowych; jedynie niektóre z nich mają znaczenie, gdyż zawierają wiele szczegółów historycznych i genealogicznych. Do takich należą między innymi panegiryki na śmierć: J. Najmanowicza — *Examinis Umbra*, panegiryk na cześć zmarłego N. prof. i rektora Akademii, Kraków, 1641; królowej Cecylii Renaty — *Palma lemniscata ex palmeto Augusto Reginalium virtutum deprompta*, Kraków, 1644; króla Władysława IV — *Nomen grande S. et P. Vladislai IV*, 1649; królowej Ludwiki Gonzagi — *Elogium pullatum*, Kraków, 1667. Ważne do historii książąt Wiśniowieckich są: *Palmes Coributeus* i *Chronologia Synoptica Palmitis Coributei*, 1669. Największą wartość posiadają jego *Annales*, przechowywane w rękopisie w Kurniku do r. 1897; w tym to czasie za staraniem Akademii krak., wydał je w opracowaniu dr. W. Czermak w 16-m tomie wyd. „Scriptores rerum Polonicarum” p. t. *Stanisłai Temberski Annales 1647—1656*; część ich druga, zawierająca roczniki 1667—1672 jako mniej ważna, pozostała w rękopisie w bibliotece Jagiellońskiej. *Annales* T-o mają swą wartość jako źródło do poznania historii uniwersytetu Jagiellońskiego.

(Por. Czermak, *Stanisław Temberski*, obszerny wstęp, zawierający życiorys T-o i ocenę jego prac—do wydania *Annales*, Kraków, 1897; M. Bobrzyński, *St. Temberski*, obszerny artykuł w „Księdze pamiątkowej” uniw. lwow., Lwów, 1900).

X. R. A.

Temesvar bpstwo ob. Csanád.

Temistiusz ob. Agnoeci.

Templier Stefan, kanclerz uniwersytetu i bp paryski; ur. w Orleanie, † w Paryżu 1279 r. W 1263 r. został kanclerzem, a w 1268 bpem i jako taki zapłatany w sporze o stosowanie w metodzie teologicznej arystotelizmu, uprawianego przez averroistów (ob. art. Averroes i Averroizm). Znane są jego dwa dekrety z 10 grudnia 1270 r. i z 7 marca 1277 r. przeciw Siger'owi de Brabant i niektórym zdaniom św. Tomasza z Akwinu. (Por. Chevalier, o. c., 1, 2 ed. 4384; Felder, o. c., 505 i nast.; Denifle, *Chartularium univ. Par. I*, Paris, 1889, 486; 543—57; KH. Buchb., t. 2, 2320).

Tempio i Ampurias albo Castelsardo, bpstwo w Sardynii, we Włoszech. Ampurias zostało założ. w r. 1113; Civita-Terranova i Tempio w 304 r. przez św. Symplicjusza, patrona katedry. Ampurias i Tempio złączono w jedną diecezję 5 czerwca 1506 r.; stolica bpa wawkowa od 1854 do 1871 r. W Ampurias katolików jest 11,200; 8 parafii, 25 kapłanów świeckich, 34 kły lub kaplice; w Tempio zaś katolików jest 26,200; 18 parafii, 43 kapłanów świeckich, 73 kły lub kaplice. (Por. Battandier, *Annuaire Pontifical*, Paris, 1913).

X. A. F.

Templaryusze. I. Zakon w ogóle. „Templarii, fratres militiae templi, equites templi, pauperes commilitones templi Salomonis”, jeden z duchownych zakonów rycerskich, powstały 1118 r., kiedy Hugo z Payens, Godfryd de St. Omer, Roral, Godfryd Bisol, Payens de Montdidier, Archembold de St. Amand, Gundemar i Jędrzej z Mcntbarry (do których w 7 lat później hr. Hugo z Szampanii się przyłączył), postanowili utworzyć stowarzyszenie, mające na celu zapewnić bezpieczeństwo pielgrzymom na drodze z Jafy do Jeruzalem przed rozbójnikami saraceńskimi. Postanowienie to ich przyjął chętnie Baldwin II, król jerozolimski i zapewnił im swą pomoc. Rycerze ci przyjęli regułę św. Augustyna i złożyli w ręce Guaremunda patriarchy jerozol. oprócz 3-ch zwykłych ślubów czwarty: opieki nad chijańskimi pielgrzymami, a król Baldwin dał im pomieszczenie w czę-

ści swego pałacu, zbudowanego na ruinach świątyni (templum) Salomona, skąd ich nazwa. Celem uzyskania ustaw szczegółowych oraz zatwierdzenia pła, udano się do św. Bernarda i na synodzie w Troyes 1128 r. traktowano tę sprawę, a redakcyę statutu powierzono św. Opatowi z Clairvaux, który dla zalecenia zakonu napisał nadto dzieło: *De laude novae militiae*. Odzież była o jednej barwie: rycerze nosili biały płaszcz z czerwonym ośmiokątnym krzyżem, służba czarne szaty. Chorągiew zakonu (*Beauseant*, co według niektórych znaczy tyle, co: *Bellum sanctum*) czarno-biała, miała dewizę: *Non nobis, Domine, non nobis, sed nomini Tuo da gloriam*. Pieczęć wyobrażała dwóch rycerzy na jednym koniu; przeważnie podają to jako oznakę ich ubóstwa, że jeden koń służył dwom równocześnie lub po kolei; inni uważają to za symbol miłości braterskiej; inni wreszcie uważają to za symbol ich powołania do opieki nad potrzebującymi pomocy pielgrzymami, których wsadzają na swego konia. Hugo z Payens został w Troyes potwierdzony jako wielki mistrz, poczem objeżdżał Europę, by zjednać nowych członków swemu zakonowi; jakoż wrócił z 300 braćmi do Jerozolimy, pochodzącymi ze znakomych rodzin, nadto przyprowadził znaczną ilość służby konnej i pieszej.

Wobec powiększenia zastępu rycerzy-zakonników przybyło zakonowi nowe zadanie: walka z Saracenami. Chcący wstąpić do zakonu musiał pochodzić z rodziny rycerskiej, z małżeństwa prawnego, być stanu wolnego, wolny od zarzutu ciężkiego przestępstwa, nie ułomny, wolny od słabów złożonych w innym zakonie. Przyjęcie miało miejsce na kapitule pod przewodnictwem receptora, a w obecności kapelana zakonu wśród ściśle przepisanych ceremonii. Oprócz rycerzy byli bracia służebni (*fratres servientes*: *frères servants*); mogli pochodzić z mieszczan, a dzielili się na dwa oddziały, bracia orężni (*armigeri*, *frères servants d'armes*) i bracia ziemieśnicy (*famuli*, *frères servants de métiers*); pierwsi tworzyli osobne oddziały, czasu wojny mogli sprawować niższe urzędy, nawet zarządzać komandoryami i wówczas mieli prawo głosu na kapitule; drudzy zajmowali się w postudze zakonu

rzemiosłem i gospodarstwem. Osobną klasę tworzyli księża zakonnicy, którzy na szacie zapiętej nosili brązowy płaszcz, biały zaś, gdy zostali bpami; golili też brody dla odróżnienia od rycerzy, a musieli być pochodzenia szlacheckiego. Nadto bywali duchowni i świeccy, szlachta i mieszczanie afiliowani do zakonu, korzystali z jego dobrodziejstw i łask mu nadanych, przyrzekali żyć uczciwie i popierać sprawy zakonu; nadto na jego rzecz robili zapis części swego mienia. Na czele zakonu był w. mistrz (*summus magister*, *minister generalis*); miał rangę książęcą, sprawował najwyższy nadzór nad skarbem zakonu i mianował niższych urzędników; zresztą władza jego była ograniczona przez kapitułę gen. lub konwent jerozolimski. Po zawakowaniu tej godności, obecni na Wschodzie komturzy wybierali w. komtura zarządcą zakonu, a ten miał się postarać o wybór nowego w. mistrza. W tym celu zgromadzenie złożone ze starszyny zakonnej i najszlachetniejszych rycerzy przeznaczało do skutecznego wyboru jednego z komturów i dodawano mu z pośród tego grona pomocnika. Ci dwaj wybierali znowu 2 wyborców, ci czterech znowu 2 itd., póki nie uzyskano 12-u, a ci wreszcie wybierali sobie kapelana. Elektorzy musieli pochodzić z różnych krajów i narodowości, a 4-ch z nich musiało należeć do braci służebnych. Wybór następował większością głosów. Drugą godność piastował *seneschal* (zastępca w. mistrza). Dalej marszałek, zawiadujący tem wszystkim, co się odnosiło do wojny; w. preceptor (komtur królestwa jerozolimskiego) miał nadzór nad mieniem zakonu i był jego podskarbm; do niego należała piecza nad pielgrzymami do Jerozolimy i on był strażnikiem Drzewa Krzyża św. czasu wojny. Dalej był *drapier* (szatny) i *turkopolier* (dowódca lekkiej jazdy). Przełożeni powinieli zwać się mistrzami i baliwami. Z pośród braci służebnych brano niższych urzędników: pomocnika marszałka w dostarczaniu i zachowaniu broni; chorążego (miał również nadzór nad giermkami); kuchmi-

strza, krawca i komandora portu Akkony. Najwyższą władzę miała kapituła generalna; zwoływał ją w. mistrz, a składała się z konwentu jeroz. (ob. niżej), oraz mistrzów i najznakomitszych braci z każdej prowincyi. Miaowała ona najwyższych urzędników, miała najwyższą władzę ustawodawczą i załatwiała najważniejsze sprawy zakonu. Właściwy zarząd zakonu należał do konwentu jerozol., w którego skład wchodził: w. mistrz i wielcy urzędnicy, mistrzowie prowincyonaini znajdujący się w danej chwili w Jeruzolimie i rycerze, których w. mistrz wzywał. Prowincye miały również swe kapituły i konwenty; komandorye miały także swe kapituły. Sesye kapitułne odbywały się uroczysto: rozpoczynano je modlitwą, nauką i wyznaniem win; kończono udzieleniem abszulcyi.

Liczne i obszerne przywileje nadali T-m pże: Innocenty II, Eugeniusz III, Hadryan IV, Aleksander III (bullą *Omne datum optimum* z 18 czerwca 1163 r. nadał im egzempcyę); Urban III, Innocenty III, Honorjusz III, Grzegorz IX, Innocenty IV. Zakon stawał się coraz liczniejszym i bogatszym; dzielił się na prowincye: na Wschodzie ich było pięć: jerozolimska, trypoliska, antycheńska, cypryjska i romańska (Morea). Na Zachodzie liczba ich niepewna, ale wiadomo, że byli T-e na półwyspie apenińskim i pirenejskim, w W. Brytanii i Irlandyi, w Niemczech, Francyi, Polsce (ob. niżej), Czechach, Austrii i Morawii. Większe okręgi posiadłości zwały się prioratami lub preceptoratami, mniejsze: baliażami lub komandoryami. Szereg w. mistrzów jest następujący: 1) Hugo z Payens († 1136); 2) Robert le Bourguignon (1136—1147); 3) Evrard des Barres do 1149; 4) Bernard de Tramlai do 1153; 5) Bertrand de Blanquefort do 1168; 6) Filip de Naplouse do 1171; 7) Odo de St. Amand do 1179; 8) Arnold de Toroge do 1184; 9) Thierry do 1189; 10) Gerard z Riderfort do 1191; 11) Robert de Sablé do 1196; 12) Gilbert Horal do 1201; 13) Filip du Plessiez do 1217; 14) Wilhelm z Chartres do 1219; 15) Piotr z Montaigu do 1233; 16) Armand z Perigord do 1247; 17) Wilhelm z Sonnac do 1250; 18) Renaud z Vichiers do 1256; 19) Tomasz Beraut do 1273; 20) Guichard de Beaujeu do 1291, 21) Gandini (1291—1298); i 22)

ostatni Jakób de Molay. T-e dla sprawy, która była ich celem, niewątpliwie poświęcili zasługi stwierdzone śmiercią tych z pomiędzy nich, a było ich sporo, co zginęli w walce lub w więzieniu. Nie da się jednak zaprzeczyć, że z czasem zaczęli niekiedy sprawę zakonu wysuwać na pierwszy plan ze szkodą Chijaństwa na Wschodzie. Niezgodzie ich z zakonem J o h a n n i t ó w (ob.) przypisywano upadek Akkony, a wielkie ich przywileje obudzały ku nim niechęć, co miało miejsce przedewszystkiem w osobie Filipa IV Pięknego, kr. francuskiego, który nadto poządał ich wielkiego mienia. Wielu historyków pisało, że szósty punkt (dokładnie nie wymieniony) umowy między Filipem IV a przyszyłym Klemensem V, zawartej w St. Jean d'Angely, miał za przedmiot zniesienie T-w; gdy jednak udowodniono, iż owa umowa nie istniała, przeto i tego punktu nie było. Natomiast jest faktem, że z okazji koronacyi Klemensa V w Lyonie 1305 r. mówił Filip pżowi o konieczności wejrzenia w sprawę T-w 6 czerwca 1306 r. wezwani zostali obaj w. mistrze T-w i Johannitów na naradę w sprawie krucjaty. Molay przybył późną jesienią 1306 r. do Francyi, ale z pżem widział się dopiero, jak się zdaje, wczesną wiosną 1307 r. w Poitiers. Niebawem jednak zjawił się tu Filip i ponowit skargi na zakon. Klemens obiecał mu wytczyć T-m śledztwo, ile, że oni sami tego się domagali, tymczasem król, nie czekając na to, sam je rozpoczął, zarzucając im wyparcie się Chrystusa, plwanie na krzyż przez wstępujących do zakonu, nieprzyzwoite i nieczyste pocałunki, grzech sodomski, a przedtem już miał ich oskarżać o czesć kiegoś bałwana. Jakoż 14 września 1307 polecił uwięzić T-w i zająć mienie zakonu; uwięzienia T-w we Francyi dokonano w nocy z 12 na 13 października 1307 r., a 16 paźdz. Filip zwrócił się do wszystkich panów chjańskich, by posłali za jego przykładem. W śledztwie pomagano sobie torturami. Protest pża z 27 paźdz. przeciw temu postępowaniu i żądanie, by uwięzieni z ich mieniem, jako mający przywilej egzempcyi, byli jego władzy wydani, nie wywarł wielkiego skutku, a badanie śledcze trwało dalej. Tymczasem 22 listopada Klemens sam polecił innym książętom uwięzić T-w, a wskutek układów z Filipem tenże odesłał 72

T-w do Poitiers, których badanie pż poleciał 6 kardiom. Zeznania były wprawdzie dla zakonu obciążające, ale wybór zeznających uczyniono z polecenia króla. Bullą *Faciens misericordiam* nakazano ogólne przesłuchanie zakonu, a bullą *Regnans in coelis* zwołanym został na 1-o września 1310 r. sobór do Vienne dla rozstrzygnięcia tej sprawy. Przesłuchanie w. mistrza i przełożonych zakonu dokonane w Chinon nie zmieniło w istotnych punktach zeznań uczynionych w Poitiers. Śledztwo ogólne, w różnych krajach, z różnym skutkiem prowadzone, trwało dłużej, niż przewidywano, i to spowodowało odroczenie soboru w Vienne do października 1311 r. W sprawie T-w wybrano osobną komisję, która po zbadaniu materyału dowodowego orzekła znaczną większością głosów, że należy pozwolić obronie zakonowi, i że bez obrazu Boga i prawa nie można go osądzić za winnego herezy. Mała mniejszość (przeważnie francuska) sprzeciwiała się temu; tegoż samego żądał listownie i Filip IV, który w marcu 1312 r. przybył osobiście do Vienne. Wobec tego postanowił Klemens V znieść zakon nie „per modum definitivae sententiae”, jedno „per modum provisionis seu ordinationis apostolicae”, t. zn. nie na mocy prawomocnego wyroku sędziego, tylko na mocy rozporządzenia z powodu, że zakon popadł w niesławę wskutek zarzucanych mu występków, stał się niemiłym bpom i panującym, a dla Ziemi św., na której usługi go założono, niepożytecznym. Decyzya zapadła 22 marca 1312 r. Bullą *Ad providam* z 2 maja 1314 r. mienie zakonu, z wyjątkiem dóbr na półwyspie pirenejskim i na Majorce, przekazano Joannitom, o których użyciu miano później orzec. Bulla z 6 maja zastrzegła pżwio wydanie wyroku co do w. mistrza, wizytatora Francyi, w. preceptorów: Palestyny, Normandyi, Akwitanii, Poitou i Prowancyi oraz rycerza Oliwera de Penna; innych sędzić miały synody prowincjonalne z zastosowaniem się do przepisów zawartych w tej bulli. Wykonanie wyroku napotkało wiele trudności. Z mienia ruchomego wiele pozostało w rękach książąt; dobra nieruchome w ciągu kilku lat oddano Joannitom. Dobra na półwyspie pirenejskim pozwolono uznać za lena korony, zaczem Ferdynand IV bastylijski przekazał je zakonowi rycerskim:

San Yago di Compostella i Calatrava; Jakób II aragoński przeznaczył na założenie zakonu Santa Maria de Montesa, a Dydak portugalski na założenie zakonu Chrystusa. T-e hiszpańscy, których zresztą uznano za niewinnych, przeważnie powstępowali do tych zakonów; w innych krajach los ich był różny; zależało od opieki użyczonej im przez krewnych i od postawy władzy kłnej. Jak wspomniano, sąd nad niektórymi T-i zastrzegł sobie pż; na naleganie Filipa IV zlecił go komisji złożonej z 3 kardiów i arcybpa w Sens, z obowiązkiem zbadania poprzednich zeznań. Komisya zażądała przyznania się do winy, na co Molay i Charney w. preceptor normandzki oświadczyli, że z obawy tortur zeznali pko zakonowi. Komisarze postanowili tę sprawę na drugi dzień rozważyć, tymczasem na rozkaz króla tegoż dnia wieczorem (11 marca 1314) zostali obaj żywcem spaleni, w płomieniach jeszcze stwierdzając niewinność zakonu. Hugo de Peraud, wizytator Francyi i Godfryd de Groneville zostali skazani na więzienie dożywotnie; o innych zastrzeżonych sądowi pża nie wiemy. Wielu rycerzy umarło w ciągu procesu na torturach lub w więzieniu; w Paryżu spalono raz 54, jako cofających swe zeznania. Choćby poszczególne jednostki mogły dopuścić się nawet w ciągu istnienia zakonu zarzucanych przestępstw, to większość historyków oskarżenie całego zakonu T-w o bezprawia mu zarzucane uważa za fałszywe. Za tem przemawia niegodziwy charakter Filipa IV i jego znana chciwość; dalej okoliczność, że wiadomość o występkach zarzucanych T-m wyszła dopiero na jaw w ich procesie, choć wobec zakonu liczne, z różnych krajów się rekrutującego, te tajemnice nie mogły się tak długo ukrywać; nadto zeznania dowodzące tych przestępstw były składane na torturach. (*W. W. i Encykl.* Nowodw. podają obfitą bibliografię do tego przedmiotu; nadto art. K l e m e n s V w *Encyklopedyi* Nowodw. i w naszej).

II. Templaryusze w Polsce. Opowiada Długosz pod r. 1154, że Henryk książę sandomierski i lubelski, wyjeżdżając zbrojnie na obronę Ziemi św., na samym wyjeździe we wsi swej Zagóści nad Nidą zbudował ku czci św. Jana Chrzciciela kł parafialny i opatrzywszy go hojnym uposażeniem, oddał zarząd

Krzyżowcom braciom szpitalnym, których zwano T-i. Prof. Antoni Małecki w swej pracy p. t. *Klasztory i zakony w Polsce* (por. *Przewodnik naukowy i literacki*, Lwów, rocznik 3), z której następnie szczegółoly czerpiemy, jest zdania, że ks. Henryk miał ich przywieźć ze sobą z Jerozolimy 1155 lub 1156 r. Nadał im Opatów z 16-a wsiami w sandomierskiem, gdzie mieli klasztor znakomity, jak pisze Długosz, który pod r. 1237 zaznacza, że Henryk Brodaty za zezwoleniem Bolesława Wstydliwego, zniósłszy T-w w Opatowie, dobra ich kłowi lubuskiemu odkazał. Później przybyli im komandory: w Oleśnicy na Śląsku 1226, w Łukowie w lubelskim 1250 i Wrocławiu, ale to są daty niepewne. Natomiast dokumentami da się dowieść wiadomość, że pierwszy ich dom i szpital w Wielkopolsce założył przed r. 1232, zapewne w 1229, w Gnieźnie Wład. Odonicz, wyposażywszy tę fundację 6-a majątnościami, położonemi częścią w okolicy jeziora rogowskiego, częścią w pobliżu Kisztrynia nad Odrą, gdzie leżała Kwarczana, w której później była główna komandorya T-w w tej części Polski. Z biegiem czasu rosły posiadłości T-w nad Odrą i na Pomorzu za Notecią. I tak 1234 r. książę pomorski Barnim darował Dargumice (Kienitz) na Pomorzu, a była już wtedy i komandorya w Starogardzie. W 1251 r. mieli T-e w okolicy Noteci: Tempłów, Cemelno, Kolczyno, Koźmino, Orle itd. zapewne z nadania Przemysława I. Nad Odrą należał do nich Zielenick (Zielenzig), Łubno, Oborany, Leśnica (Lietzin) ta jako siedziba osobnej komandoryi (curia). Z daru Przemysława II mieli od r. 1286 obszary wówczas niezaludnione i nieuprawne między Wałczem (Deutsch Krone) a Barwicami (Baerwald) naokoło jezior: Drawko (Drazigersee), Żerdno (Serwiensee), Długie. Tu utworzyli niejedną osadę, z których powstały później miasta np. Tempelburg. Byli oni tam jeszcze w 1291 r.

III. Sekty noszące nazwę T-w. Wielu autorów masonskich wskazywało na pokrewieństwo wolnych mularzy z T-i, opierając się na podaniu, jakoby Jakób de Molay, nim poszedł na stos, utworzył 4 loże macierzyste, oraz, że z jego testamentem Piotr z Bolonii T-sz uciekł z więzienia paryskiego do Szkocji, gdzie T-e utrzymywali się w po-

staci wolnomularstwa. Podanie to jednak jest zmyśnione, jak tego dowiódł Otto Bauren w dziele: *Die innere Unwahrheit der Freimaurerei*, Moguncya, 1884. To tylko jest pewnem, że masoni, jako wrogowie władzy pskiej i królewskiej uważają się za mścicieli T-w, oraz, że ślady błędów gnostyckich, przypisywanych niektórym T-m, odnajdujemy w masoneryi. W masoneryi angielskiej i północno-amerykańskiej są loże czyli „obozowiska Templaryuszów”, a u nas Majewski rotmistrz I pułku ułanów i członek loży templaryuszowskiej czyli szkockiej utworzył 1820 r. związek T-w o 3-ch stopniach z organizacją masonską; loże jednak nazwano „obozami” i poddano je w. loży zw. W. Obozem. Istniało to jednak niedługo, gdyż w 1821 r. zniesiono w Królestwie Kongresowem masoneryę (por. Pelczar, *Masonerya*, 2 wyd., Lwów, 1910). Osobny t. zw. zakon T-w utworzył się 1754 r. w Paryżu. Należeli doń deści, pochodzący ze szlachty. W. mistrzem do 1779 r. był Bourbon Conti, do 1792 ks. Cossé-Brissac. Podczas rewolucyi przestali istnieć, ale pod koniec XVIII w. nanowio się zebrali pod w. mistrzem Fabrę de Palaprat, mając na oku cele polityczne. W 1808 r. wystąpili na zewnątrz, obchodząc rocznicę zgonu Jakóba de Molay, a chcąc za restauracyi uniknąć prześladowania rządu, niektórzy z nich udali się do Grecyi walczyć pko Turkom. Po rewolucyi lipcowej wystąpili nowi T-e, do których przyłączył się ks. Chatel (ob); zwali się „Chrétiens catholiques primitifs”. Nosili białą welnianą tunikę z czerwonym krzyżem na piersiach, także płaszcz i wogóle małpowali zakon T-w. Uznawali tylko 3 Sakramenta: Chrzt, Eucharystyę i Kapłaństwo. Część ich pism tajemnych wydaną została 1831 r. p. t. *Leviticon*, skąd można poznać, że w ich wierzeniach było dużo żywiołu panteistycznego. R. 1837 położył koniec ich istnieniu.

M. B.

Templaryusze w Polsce ob. **Templaryusze II**.

Temporalia ob. **Beneficium**.

Tempus clausum ob. **Małżeństwo**. **Przeszkody małżeńskie**.

Tena Ludwik, hiszpan, bp, † 26 wrze-

śnia 1622 r.; jeden z najwybitniejszych i najbardziej wykształconych umysłów swojego czasu. Komentował Arystotelesa i Scota, następnie zaś wykladał teologię. Z jego dzieł należy postawić na pierwszym miejscu *Commentaria et disputationes in ep. d. Pauli ad Hebraeos*, Toledo, 1611; 1617 in f., o którym pisze Mich. a s. Joseph (*Bibliogr. crit.*, 3, 252), iż nie łatwo znaleźć kogoś, kto by lepiej w tej materii rozprawił. Celem autora było, aby początkujący teologowie znaleźli w tem dziele arsenał gotowych dowodów i odpowiedzi na trudniejsze miejsca z Pisma św., a zwłaszcza z listu św. Pawła do Żydów. Cenne też, acz nadto rozwlekłe jest jego *Isagoge in totam Scripturam*, Barcinone, 1620, in f., traktujące o istnieniu Pisma św., istocie i przymiotach tegoż, o całości tekstu hebrajskiego, o powadze ksiąg poszczególnych, o autorach i właściwościach języka, w którym zostały napisane. (Por. Hurter, *Nomenclator liter.*, Oeniponte, 1892, wyd. 2, t. 1, k. 318—320; *KL.*, 11 art. Einleitung, k. 317).

X. A. D.

Tenerifa bpstwo ob. Cristobal S. de Laguna.

Tencin Piotr Guérin, mąż stanu i kardł. Ur. 22 sierpnia 1680 r. w Grenoble, † 2 marca 1758 w Lyonie; 1702 r. przeor i 1705 dr. Sorbony, następnie wikaryusz generalny w Sens; w charakterze sprawującego interesa francuskie w Rzymie u Benedykta XIII lubiany oraz przez tegoż pza 1724 r. konsekrowany na arcybpa Embrun; tamże 1727 odprawił synod prowinc., na którym, usiłując wprowadzić w wykonanie bullę *Unigenitus*, po części zbyt gorliwie występował pko Janzenistom; między innemi suspendował jednego z Appellantów bpa J. Soanen z Senes, starca 80-letniego, za to, iż tenże w swoim *Testament spirituel* w r. 1726, napisanym w formie listu pasterskiego, starał się usprawiedliwić swoje dotychczasowe postępowanie w kwestyi zatargu ze Stolicą Apską z powodu powyższej bulli; 1739 został kardłem kurii, 1740 r. arcybpem Lyonu i jako poseł franc. pozostawał w Rzymie do r. 1742, kiedy go Ludwik XV mianował ministrem stanu. Ze śmiercią swego patrona kardła Fleury († 1743) T. utracił swoje wpływy i zna-

czenie. Pod względem charakteru ambitny, przebiegły, w życiu prywatnem miał nie jedno do zarzucenia, przedewszystkiem zaś ulegał wpływom swojej niemożalnej siostry, matki d'Alembert'a.

(Por. Reusch, *Der Index der verbotenen Bücher*, 2, 746, Bonn, 1833—35; Cardella, *Memorie storiche de' cardinali della s. rom. chiesa*, 8, 296—8, Rzym, 1792 i nast.; Hurter, *Nomenclator liter.*, 4³, 1401 i nast.; P. M. Masson, *Madame de T.*, Par., 1909; *Hist. Jahrb. der Görresgesellschaft.*, 30, 1909, 910; *KL.*, 11, 1345 i nast.).

X. A. D.

Tennemann Wilhelm Gotlieb, filozof niemiecki. Ur. w r. 1761 w Kleinbrenbach, uczył się w Erfurcie i Jenie filozofii, gdzie habilitował się w r. 1788 i został w następnym 1789 r. zwyczaj. profesorem filozofii, w 1804 r. przeniósł się na takąż katedrę do Marburga i tu † w r. 1819. Początkowo był przeciwnikiem Kanta, później stał się jego zwolennikiem i jako taki napisał historję filozofii. Głównem dziełem T-a jest jego *Geschichte der Philosophie*, Leipzig, 1798—1819, 11 t. (nie-dokończona, które streścił p. t. *Grundriss der Gesch. der Philosophie*, tze, 1812; wyd. 5-e 1829; tłum. pol. J. Rzezińskiego, Kraków, 1836—37, 2 t. Dzieło to dostało się na indeks (decr. 5 apr. 1845) z klauzulą „quocumque idiomate”. Inne dzieła: *De quaestione: Num sit subiectum aliquod animi nobiscus cognosci possit. Accedunt quoadam dubia contra Kantis sententiam*, Jenae, 1788, 8-o; *Lehren u. Meinungen der Sokrater über Unsterblichkeit der Seele*, tze, 1791; *System der Platonischen Philosophie*, Leipzig, 1792—95, t. 4; nadto tłumaczył dzieła Hume'go, Locke'a i Degérando.

(Por. Wagner, *Mem. Tennemanni*, Marburg, 1819; Schäfer, *Handl. d. Kath. Theol.*, 1900, t. 4, s. 607; Blanc, *Dict. de Phil.*, 1906, k. 1155).

X J. N.

Teobald (Theobaldus, Thibaut) św., kapłan i eremita. Ur. w Prowancyi ok. r. 1017, † w 1066. Ok. r. 1053 opuścił kraj ojczysty z jednym z przyjaciół Gauthier'em, przybyli obaj do lesistych okolic zw. Piting w Szwabii i tu rozpoczęli wieść życie pustelnicze, od czasu do cza-

su nawiedzając pobliskie miasteczka i oddając się tam najcięższymi pracom. Powszechna część, jaką ich otaczano, skłoniła ich do opuszczenia tego miejsca i udania się na pielgrzymkę do miejsc świętych w Hiszpanii, Francji, Niemiec i do Rzymu; w końcu osiedli w lesistej okolicy Salanigo pod Vicenzą i zbudowali ubogie chatki. W dwa lata potem † Gauthier; T. oddał się życiu jeszcze więcej umartwionemu; wyswięcony na kapłana stał się mistrzem życia duchownego dla uczniów, którzy stopniowo przybywali tu i oddawali się pod duchowne kierownictwo T-a. Święto obchodzi się d. 30 czerwca, gdzieindziej 1 lipca. (Por. Surius, *Vitae Sancti*; Pétin, *Diction. hagiogr.*, 2; Glaire, *Dictionn.*).

Teodas (Teudas) nazwa buntownika żydowskiego, wspomnianego w Dziejach Apskich 5, 36. Stał on; według Gamaliela, na czele 400 zbuntowanych przeciw Rzymianom, ale został pokonany i zabity. Toż samo imię wspomina Józef Flawiusz (Antiq. Jud. 20, 5, 1), pisząc o działalności i buncie pseudo-proroka Teodasa za czasów prokuratora Cuspiusa Tadusa (za czasów ces. Tiberjusza, ok. 45 r. po Chrystusie); zyskał on wielu zwolenników i razem z nimi podążył nad brzeg Jordanu, by walczyć z Rzymianami. Tymczasem kawaleria Tadusa zadała im zupełną klęskę; wielu zginęło, inni dostali się do więzień, sam T. został ścięty.

Jak się okazuje z treści opowiadań i szczegółów historycznych, są to dwie zupełnie różne osobistości. Teodas Gamaliela z Dziejów Apskich występował ok. 6—7 r. po Chr., natomiast T. Józefa Flawiusza przygotował bunt znacznie później, bo ok. 45 r. Również wiemy z historyi, że Palestyna w tym czasie była ogniskiem nieustannych walk o wolność, a imię Teodas było częstym wśród nazw żydowskich. Mógł się więc Teodas biblijny znaleźć między buntownikami. Nie ma więc racji te dwie osoby utożsamiać, jak to czynią niektórzy pisarze (między innymi Schürer), a autora *Dziejów Apskich* posądzać o nieścisłość historyczną.

(Por. Belser, *Lucas u. Josephus*, Tübingen, „Theol. Quartalschrift”, 1896, 61; Lesêtre, *La s. Eglise au siècle des apôtres*, Paris, 1896; Knabenbauer, *Com. in Act. Ap.*, Paris; Schürer, *Geschichte*

des jud. Volkes, 1^a, 566; Felten, *Neutestamentliche Zeitgeschichte*, Regensburg, 1910, t. 1, 202; Hagen, *Lexicon biblicum*, Par., 1911, t. 3, 1171; Steinmann *Die Apostelgeschichte*, Berlin, 1912).

X. R. A.

Teodocyanie ob. Antytrynitarze.

Teodocyon ob. Biblijne tłumaczenia.

Teodolinda ob. Longobardowie.

Teodor I pż (642—649), obrany pżem po Janie IV w chwili, kiedy na Wschodzie herezya monoteletów najbardziej się szerzyła. T. jako obrońca prawdziwej wiary z całą energią wystąpił przeciw heretykom. Po wygnaniu z Konstla patr. Pyrrhusa, stronnika i przedstawiciela monoteletów, patryarchą został Paweł, ostrożniejszy wprowadzić w kwestyach politycznych, w sprawie jednak wiary sprzyjający tej samej herezyi, co i jego poprzednik. T. domagał się od cesarza Konstansa (642—668), aby Pyrrhusa, aczkolwiek heretyka, złożono z urzędu formalnym procesem klnym; istotnie Pyrrhus przybył do Rzymu, gdzie publicznie wyrzekł się swych błędów i wtedy pż przywrócił mu dawną godność. Wracając na Wschód w Rawennie popadł nanow w dawne swe błędy (ob. Monoteletyzm) i pż na synodzie rzymskim ogłosił bezwzględnie jego potępienie. Na żądanie bpów afrykańskich T. napominał także Pawła, aby powrócił do wiary Kł, lecz bezskutecznie, za co został usunięty z urzędu, a pż mianował bpa Stefana z Dory wikaryuszem apłskim dla Palestyny, polecając mu zwalczanie krzewionej herezyi monoteletów. T. † 14 maja 649 r.

Teodor II pż, następca Romana pża, łagodny, panował tylko 20 dni, pod koniec 897 r. pragnął wynagrodzić krzywdy, jakie ces. Stefan VI wyrządził pżowi Formozowi i jego stronnikom, starał się pogodzić stronnictwa włoskie i utaskawiał duchownych, złożonych przez Stefana z urzędu.

(Por. Jaffé, *R. P. R.*, 1, 2 wyd., 288, 441; *Liber. Pontif.*, wyd. Duchesne, 1, 331, 2, 231; M. Funk-Hammer, *Histoire de l'Eglise*, Paris, 1904, 1, 271, 373; J. Hergenröther, *Hist. powsz. Kł kat.*

wyd. „Bibl. Dzieł Chrzt.,” Warszawa, t. 3
115, 116; 5, 54).

Rr.

Teodor św. z Amazyi zw. Tyro-
nem czyli młodym żołnierzem z powo-
du młodocianego wieku w chwili zacią-
gnięcia się pod sztandar wojskowy albo
też, że był świeżo zaliczony do legii
rzymskiej w tym czasie, gdy Galeryusz
i Maxymian II wznowili edykty przesła-
dowcze pko chijanom. T. śmiało wyznał
swą wiarę chijańską; uwolniony czasowo
dla zbyt młodego wieku, poczuł się na-
technionym do zniszczenia świątyni po-
gańskiej Cybelli, którą spalił. Za ten
czyn stawiony powtórnie przed sądzią,
skazany na tortury, które mężnie wytrzy-
mał, śpiewając psalmy, wreszcie został
żywcem spalony w 306 r. Chijanie ze
czcią zebraли święte szczątki, które póź-
niej zostały przeniesione do Brindisi,
oprócz ramienia zachowanego w Gaecie.
Znajduje się w Wenecyi kł zbudowany
jakoby przez Narzesa wodza Justyniana,
oraz w Rzymie pod wezw. św. Męczen-
nika, przerobiony ze starożytniej świątyni
Romulusa. Św. Grzegorz Nysseński wy-
powiedział na cześć św. T-a wspaniały
panegiryk. Święto 9 listop. (Por. Pétin,
Dictionn. hagiogr., 2, k. 1097 i nast.;
Glaire, *Dictionnaire*, t. 2, str. 2263).

X. J. N.

Teodor Abukara ob. Abukara Teo-
dor.

Teodor Askidas ob. Capitula Tria
i Orygenesowskie spory.

Teodor Beza ob. Beza.

Teodor z Gazy, humanista i filozof.
Ur. ok. 1398 r. w Tessalonice. Początko-
wo pracował jako nauczyciel w Konst-
plu, następnie przejechał do Włoch, gdzie
przebywał w Ferrarze, w Rzymie, wielce
się zaprzyjaźniwszy z kardłem Bessaryo-
nem. † 1478 r. jako proboszcz par. św.
Jana a Pico (Kalabrya). T. napisał pierw-
szą w swym rodzaju *Gramatykę grecką*,
która, często przedrukowywana, wślawi-
ła imię swego autora; tłumaczył greckich
autorów na język łaciński; pisał jako zde-
klarowany arystotelik i gdy wynikł spór
w Italii między arystotelikami a plato-
nikami, T. napisał 4 filozoficzne rozpra-
wy (1461—4), które, jak i większość je-

go pism, zostały w rękopisie (u Migne'a
P. G., 161, 971—1014; 19, 1167—1218).
(Por. I. Stein, *Der Humanist Theodor
Gaza als Philosoph* w *Archiv. f. Gesch.
der Philosophie*, 2, Berl., 1889, 426—458;
Kirchl. Lexicon W. W., t. 11, 1514;
Überweg-Heinze, 3¹⁰, 17; *Kirchl. Handl.*
Buchb., t. 2, 2348).

Teodor Graptus (Γραπτός) męczen-
nik, św.; ur. w Jeruzolimie. Nauki po-
bierał w klasztorze św. Saby, do którego
następnie wstąpił jako zakonnik i po od-
byciu w nim próby w Jeruzolimie został
wyswięcony na kapłana. Był bratem św.
Teofana z Nicei (ob.), wraz z nim
zaznaczył się jako nieustraszonego przeciw-
nik obrazoburców, co wygnaniem z Konst-
pla przypłacił musieli. Ale za Michała II
Jąkały (820—9) wrócono ich, co prawda
nie nadługo. Ponieważ w obronie czei
obrazów w dalszym ciągu stawali, zo-
stali wypędzeni po raz wtóry. Zresztą
syn Michała okrutny ces. Teofil (829—
842) kazał ich do stolicy sprowadzić i
tu dla przełamania stałości biczować i na-
twarzy wyciąć parę wierszy (stąd przy-
domek γραπτοί = naznamionowani). Ze-
ślano ich ostatecznie do Apamei (Syrya),
gdzie ok. 841—4 r. Teodor życie zakon-
czył, a Teofan, doczekawszy jaśniejszych
dla wiary dni, za panowania ces. Teo-
dory (843), w nagrodę swej stałości zo-
stał arcybypem Nicei. † 845 r. Teodor
osobiście opisał w liście do bpa Jana z
Cyzyku swoje i swojego brata Teofana
cierpienia i jeszcze przed śmiercią Teo-
fana znalazł biografię p. t. *Vita Theo-
dori* (Migne P. G., 116, 653—684; tam
też list). Święto 27 grudnia.

(Por. Georg Cedreni, *Hist. compend.*,
ed. Bonn, 2, 114; Ceillier, *Hist. gén. des
aut. sac.*, nouv. ed. 12, 427; Krumba-
cher, *Gesch. d. byz. Lit.*, 2 ed., 1189;
An Boll, 23, 1904, 367 i nast.; *Kirchenl.*
W. W., t. 11, 1514; *KHB.*, t. 2, 2346).
X. A. F.

Teodor św. bp z Kantorbery; ur.
w Tarsie w Cylicyi ok. 602 r., wysł.
na bpa przez pza Witaliana, wysłany zo-
stał do Anglii wraz z opatem św. Adrya-
nem. Przyjęci mile przez króla Egberta,
przebiegli całą Anglię i wszędzie odno-
wili wiarę i karność kłną. † w r. 690-
święto 19 września. Św. T. napisał księ,
gę *Poenitentiale* i inne dzieła ogłoszone

drukiem przez Jakóba Petit, Paryż, 1677, 2 t., in 4-o; wydanie to jednak nie jest krytyczne. (Por. Bēda, *Hist. Angliae*, l. 3, 4; Mabillon, *II-e Siēcle benedict.*; Glaire, *Dictionnaire*, t. 2, s. 2262).

Teodor Lektor (tj. lektor przy kleśw. Zofii w Konstplu) w pierwszej poł. VI w., mianowicie ok. 553 r., historyk Kłā. On to zrobił wyciąg z historyi Sokratesa, Sozomena i Teodoreta w dwóch księgach oraz przedłużył historię Sokratesa aż do czasów ces. Justyna I (od r. 439 do 518). Dzieła tego pozostały tylko ułamki, zachowane u Nicefora Kallisti, pisarza greckiego w XVI w. u Migne'a, P. G., t. 86, l. 165—228; Fragmenta por. *Rēvue archeol.*, 1873, t. 26, str. 273, 396; Krumbacher, *Gesch. d. bizant. Literatur*, München, 1897, 2 ed., str. 247, 291; Nolte, w czasop. *Theol. Quartalschr.*, 1861, str. 569; Dangers, *De fontibus, indole et dignitate librorum, quos de Hist. Eccl. scripserunt Theodorus et Evagrius*, Göttingen, 1841; Bardenhev., 3 ed., 477; Bidez, *La tradition manusc. de Socrate et la Tripartite de T.*, T. U. 32, 3, 1908, 35—72; 76—80; *W. W.*, t. 11, 1515; *KHB.*, t. 2, 2349; Ks. W. Szcześniak, *Dzieje Kłā katol.*, Warszawa, 1, 521).

A. A. F.

Teodor z Mopsuestu w Cylicyi, przedstawiciel egzegetów szkoły antyochańskiej; ur. 350 r. ze szlachetnej rodziny w Antyochii. Uczeń sofisty Libanysza; jako młodzieniec oddał się rozkoszom świata, chciwy jednak wiedzy, pod wpływem swego przyjaciela z ławy szkolnej Jana Chryzostoma, poświęcił się z zapalem stanowi zakonnemu i wstąpił do szkoły klasztornej Dyodona i Kartezysza. Porzuciwszy następnie życie zakonne, wrócił doń znów, zachęcony również przez Chryzostoma i oddał się wtedy gorliwie studjom egzegetycznym. Wyświęcony w Antyochii na kapłana, przez 10 pierwszych lat pełnił obowiązki kapłańskie przy katedrze antyochańskiej; w r. 392 lub 393 po śmierci Olimpiusza wybrany został bpem Mopsuestu, na której to stolicy zasiadał przez lat 36. † 429 r.

Jako bp żywo interesował się wszystkimi sprawami Kłā na Wschodzie. Zwalczając rozmaite herezy (orygenistów, aryarów, eunomianów, macedonianów, perską magię, apolinarystów, pogan i Ży-

dów), napisał z tego powodu wiele dzieł, które mu zjednały wielką sławę, ale także i namięto przeciwników. T. nie należał do rzędu głębokich i oryginalnych myślicieli, odznaczał się jednak erudycją i wymową, lepszy polemista, niż pozytywny nauczyciel prawd chijańskich. W zapale walki posuwał się do twierdzeń najsłabszych, i wtedy wychodziły na jaw ujemne strony szkoły antyochańskiej, do której należał, zwłaszcza w chrystologii. I-o T., uwydatniając w nauce w osobie Chrystusa odrębne właściwości dwu niezmiernych ze sobą natur Chrystusa, a przedewszystkiem natury ludzkiej, uczył, że I-o obydwie zupełne natury tylko zewnętrznie są w Chrystusie połączone: „Słowo mieszka w przyjętym człowieku, jako w swej świątyni”; 2-o dlatego są w Chrystusie dwie osoby: boska i ludzka (Mansi, *Conc.* 2, § 29; Hefele, *C. G.*, 2, § 127, str. 140); 3-o a zatem wzajemność przymiotów (communicatio idiomatum) obu natur w Chrystusie, która wynika ze ścisłego połączenia obu natur w jednej osobie i na mocy której przymioty Boga (in concreto, nie zaś in abstracto), przypisujemy człowiekowi, a przymioty człowieka-Bogu, w rzeczywistości nie może mieć mieć miejsca w Chrystusie (Ks. Szcześniak, *Dzieje Kłā kat.*, 1, 411); 4-o Maryja porodziła tylko człowieka-Chrystusa, stąd nie można Jej nazywać Bogarodzicą (Θεοτόκος), lecz jedynie Matką Chrystusa (Χριστοτόκος) (ob. Nestoryanizm). 2-o W krytyce biblijnej i w komentarzach T. był nazbyt subiektywnym, ułożył komentarze na całe Pismo św., z których część tylko pozostała, popełnia wiele zasadniczych błędów np. w nauce o grzechu pierworodnym utrzymuje, że ludzie z natury, a nie ze złego usposobienia grzeszą, stąd później pelagianie nań się powoływali (Phot. Cod. 177). Naogół zaś, jako egzegeta, T. przesadził w dosłownem tłumaczeniu Pisma św., bo sens typiczny, a nawet prorocki w przepowiedniach o Mesyaszu uważał za przystosowanie tylko. Wielu księgom kanonicznym (Ezdrasza, Hioba, Pieśni, deuterokanonicznym, a szczególnie listom św. Jakóba) odmówił powagi Bożej, inne zaś błędnie tłumaczył (po hebr. nie umiał) (Szlagowski, *Wstęp do Pisma św.*, 1, 54; 3, 263).

Formalnym heretykiem T. nie był, um. w jedności z Kłē, nieświadomie jednak.

stał się przesłannikiem nestorianizmu i monozytyzmu i, kiedy poczęto nań się powoływać, wtedy dopiero sobór V powszechny w Konstplu r. 553, w 125 lat po jego śmierci, pisma jego potępił i skazał na spalenie, nie potępiając jednocześnie osoby T-a (Mansi, *Conc. IX*, 61, 108; Harduin III, 10, 47; Hefele. *C. G.* § 272; *Collectio Avellana* listów cesarskich i pskich r. 1895, pars. I w Corp. Scr. Eccl. Vindob., str. 230; Migne, t. 69, c. 67). Wskutek tego potępienia pisma dogmatyczne T-a zaginęły. Z komentarzy biblijnych pozostał komentarz na prologów mniejszych po grecku, komentarz na listy św. Pawła w tłum. łacińskim i na Ewang. św. Jana w tłum. syryjskim. W r. 1902 Lietzman wydał niektóre odnalezione wyjątki z komentarzy na Ewangelię św. Jana w oryginale greckim (*Sitzungsberichte der Berliner Academie der Wissenschaft*, 1902, 334 i nast.). Wydania przechowanych pism por. Migne, *Patr. gr.* 56; komentarz na listy św. Pawła—Swete, Cambr., 1880—1882; komentarz na Ewangelię św. Jana—Chabot, Paryż, 1897.

(Por. G. Rauschen-Gajkowski, *Zarys patr.*, Warsz., 1904, 180 i 181; Kihn, *T. von Mopsuestia und Junilius Africanus als Exegeten*, Freiburg, 1880).
Rr.

Teodor, kapłan i mnich z Raithu na półwyspie synaickim. Żył w VII w., będąc prawdopodobnie w łączności ze św. Maksymem Wyznawcą (ob.) (Migne, 91, 275). Z pism jego zaznaczyć trzeba: *De incarnatione* z przed 610 r., krótką historię i zbiecie chrystologicznych błędów Pawła z Samozaty (Migne, 91, 1483—1504). Zaginęło cytowane przez Jana Beccusa dzieło p. t. *Περὶ ἀπερίγραπτου*. Prawdopodobnie od niego też wyszło przynajmniej w głównej treści dzieło napisane przez Leoncyusza z Byzancjum (ob.) p. t. *De sectis* albo *Scholia Leontii* (Migne 86, 1, 1193). Inne dzieła podaje Leo Allatius (Migne 91, 1479) i Junglas, *Leontius v. Byzanz*, 1908, 16. (Por. Krumbacher, *Geschichte der byzant. Lit.*, 2, 64; *Kirchenlexicon* W. W., t. 11, 1522; *KHB*, t. 2, 2350).

Teodor Studyta, św. Ur. w Konstplu ok. r. 759, nazwany od klasztoru Studium, założonego w tem mieście przez

Studiusa konsula, dokąd T. schronił się po opuszczeniu klasztoru Saccadion, gdzie był wychowany. Cesarz Konstantyn wydal z domu prawą swą małżonkę Maryę, aby pojąć za żonę Teodotę. Za ten czyn św. T. ekskomunikował cesarza, który go za to skazał na wygnanie do Tessaloniki w r. 797. Odwołany przez cesarzową Irenę, powtórnie został wygnany przez ces. Nicefora. Cesarz Michał wezwał go do siebie w r. 811, lecz znów Leon Armeńczyk zamknął go na zamku w Metope, skąd został zawieziony do Natolii za śmiałą obronę czci obrazów. Odwołany ostatecznie z wygnania w r. 821, pracował z zaparciem się nad zapewnieniem spokoju Kłowi i przywróceniem czci obrazów. † d. 11 listopada 826 r. Święto 12 listopada. Św. T. zostawił pisma: *Rozprawy o obrazach*; *Dwa Testamenty*; liczne *Traktaty pko Ikonoklastom*; *Listy*; *Epigrammaty* wierszem; *Hymny*; *Elogium na cześć św. Platona*, *Katechezy* wielkie i małe i inne. Pisma św. T-a wydano w Paryżu w r. 1696 i w Wenecyi 1728. Sirmond wydał liczne pisma tego Św. w *Opera*, t. 5, 1696, fol.

(Por. Glaire, *Dictionnaire*, t. 2, s. 2263; Baronius, *Annales*, t. 9; Dom Ceillier, *Hist. des aut. sacr.*, t. 17, p. 489 i nast).
X. J. N.

Teodor Tyro ob. Teodor z Amazei.

Teodora św., imię wielu śś. panien i męczenniczek. Znaczniejsze z nich są: 1) T. św. panna i męczenniczka z Aleksandryi, cierpiała za wiarę za Dyoklecjana. Uwięziona jako chijanka, stawiona została przed prefektem Egiptu Eustratesem; gdy wyznała mężnie Jezusa Chrystusa i w końcu została skazana na utratę dziewictwa w domu rozpusty, Chijanin pewien imieniem Dydy m (ob.) przebrany za żołnierza i wpuszczony do pokoju, w którym przebywała T., oddał jej swe ubranie i w tem przebraniu uszła rąk bezwstydników. Po tym fakcie Dydy sam stanął przed prefektem i śmiało opowiedział swój czyn. Eustrates skazał go na śmierć. Wtedy weszła T. i oznajmiła, że uszła z zasadzki, aby ratować czystość, ale życie gotowa oddać za wiarę. Rozgniewany sędzia skazał T-ę na śmierć w r. 304. Święto 28 kwietnia.

2) T. św. panna i męczenniczka w Rzymie; pochodziła ze znakomitej rodziny i była siostrą św. Hermesa prefekta miasta, którego nawróciła na wiarę prawdziwą. Była bardzo młodzieńką, gdy powodowana duchem Chrystusowego ubóstwa, oddała swą majątność ubogim, aby tym swobodniej dążyć do doskonałości. Cesarz Adrian, dowiedziawszy się o nawróceniu Hermesa, kazał go uwięzić i skazać na śmierć. T. była obecną kaźni brata i po śmierci jego oddała mu ostatnie posługi wraz ze św. Balbiną. Uwieszona z rozkazu sędziego Aureliana została wezwana przed trybunał dla zdania sprawy ze znaczących dóbr, jakie posiadała; tyran, dowiedziawszy się o użytku, jaki uczyniła ze swych bogactw, skazał ją na ścięcie w r. 132. Pochowana na drodze Salaryjskiej obok swego brata. Pż Pelagiusz II bogato przyozdobił jej nagrobek ok. r. 580. Święto 1 kwietnia.

3) T. św. cesarzowa; ur. ok. r. 810 w Paflagonii, była córką trybuna wojskowego. Otrzymała staranne wychowanie i była poślubioną cesarzowi Teofilowi; oprócz niezwyklej urody T. była przyozdobiona wysokimi przymiotami umysłu i serca i wpływem swoim łagodziła surowy i gwałtowny charakter małżonka, lecz nie mogła odwieść go od prześladowania obrońców czci obrazów. Zostawszy w r. 842 wdową, rządziła z wielką roztropnością państwem podczas małoletności swego syna Michała III, a pierwszym jej czynem było zwołanie do Konstpla synodu, na którym położyła koniec walce z obrazami. Na drugim soborze w Nicei potwierdzono dekrety soboru Konstplskiego i złożono z urzędu Jana Ekonomantesa patriarchę tego miasta, a powierzono tę godność św. Metodyuszowi. Tym sposobem pobożna cesarzowa dała pokój Kłowi na Wschodzie, który z tego powodu ustanowił święto *Orthodoxyi* na pamiątkę przywrócenia czci obrazów. Wiele też innych pięknych czynów dokonała święta cesarzowa. Pobożnego żywota dokonała w klasztorze, gdzie ją zamknął w r. 857 jej syn Michał, podburzony pko matce przez niecných zauszników swoich. † w r. 867, zajęta jedynie staraniem o swoim zbawieniu. Kł grecki czci ją pod d. 11 lutego.

(Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.*, 1850, t. 2, k. 1109—1113; Glaire, *Dictionnaire*, t. 2, s. 2263; Bolland, *Acta*, 55).

Teodora ob. Jan X pż.

Teodoret bp z Cyru (w Syrii), grecki pisarz klny. Ur. 386 (393 ?) w Antyochii. Kształcił się w antyochańskich szkołach klasztornych. Teodor z Mopsuetu był jego nauczycielem, a Nestoryusz — kolegą z ławy szkolnej. W r. 423 zostaje bpem małego miasteczka Cyrus, niedaleko Antyochii i przez lat 35 spełnia gorliwie swe obowiązki pasterskie. W okresie walk chrystologicznych zasłynął jako znakomity przedstawiciel szkoły antyochańskiej. Stał na stanowisku przychylnem Nestoryuszowi (ob. Nestoryanizm), a kiedy św. Cyryl aleksandryjski wystąpił w 12-u artykułach (zw. *Anatematyzmy*) przeciw nauce Nestoryusza, T. napisał pismo polemiczne *Antianatematyzmy* w obronie Nestoryusza, posadzając Cyryla o apolinaryzm. Po wzajemnych wyjaśnieniach w r. 434 lub 435 doszło do zupełnej zgody, gdyż spór toczył się raczej o wyrażenia techniczne, niż o sprawy zasadnicze.

Daleko trudniej poszło T-i z monofizytami. Patr. aleksandryjski Dioskur, brniąc nauki Eutychesa, gwałtownie występował przeciw Nestoryuszowi i wszystkim jego zwolennikom nawet dawniejszym. Pomimo zaprzeczeń, iż nie wyznaje zasad nestoryjańskich, musiał się T. tłumaczyć z poczynionych sobie przez Dioskura zarzutów, mimo to Dioskur rzucił nań kłatwę. Wkrótce jednak T. doznał się należytej satysfakcji, bo 448 r. patr. Flawian w Konstplu rzucił kłatwę i złożył z urzędu Eutychesa i jego zwolenników (Migne 83, 1184). Przez zjazd zaś bpów monofizyckich w Efezie, pod przewodnictwem Dioskura, na t. zw. rozboju efeskim (449 r.) T. został ponownie obłożony kłatwą i skazany na wygnanie; wówczas z wygnania zaapelował do pza Leona I, pż uznał go niewinnym i polecił być na soborze chalcedońskim (451 r.). Wziąwszy udział w soborze, T. uczynił wyznanie wiary i wraz z innymi Ojcami potępił Nestoryusza i „każdego, kto Najsw. Dziewicy nie nazywa Bogarodzicą, a jednego, jednorodzonego Syna na dwóch Synów dzieli”. Wskutek tej jednomyślności z Ojcami, concylium ogłosiło go za „prawowiernego nauczyciela” i prawowitego pasterza swej dyecezyi (Mansi 7, 185). Do końca już życia pozostawał w swej dyecezyi. Um.

w jedności z Kłem 457 r. Piąty sobór powszechny 553 r. potępił jego pismo przeciw Cyrylowi, tudzież niektóre jego mowy i listy.

T. nigdy formalnym heretykiem nie był, owszem, jako bp katolicki odznaczał się wielką gorliwością i umiłowaniem prawdy. Cały spór ze św. Cyrylem jest raczej nieporozumieniem co do pewnych wyrażań. Przeciwnym był głoszonemu przez Nestoryusza czysto moralnemu połączeniu osób, nie zaś tylko natur w Chrystusie; nie zgadzał się on jednak również na „połączenie naturalne”. Wyznawał dwie natury w jednej osobie (πρόσωπον), odrzucał jednak wyraz „hypostaza” (ὑπόστασις), wydawał mu się bowiem podejrzanym, że względu na różne jego znaczenia. Dopiero później T. doszedł w tej sprawie do dokładniejszego zrozumienia.

Jako pisarz klny, T. zostawił wielką liczbę pism z zakresu egzegezy, historii, dogmatyki i wymowy. 1-o. Największą wartością cieszą się jego prace egzegetyczne, wyróżnia je krótkość i jasność. Skorzystał w nich z obrobionego już materiału Ojców greckich i zebrał w jedną całość; noszą one tytuł *Quaestiones i Commentarii*—są to traktaty na trudniejsze miejsca ksiąg historycznych St. Test., aż do Paralipomenon włącznie i to w pytaniach i odpowiedziach, dalej idą komentarze na Psalmy, Pieśni wszystkich Proroków i najcenniejsze komentarze na listy św. Pawła (Migne P. G. 80 i 81).

2-o. Pomiędzy pracami historycznymi pierwsze miejsce zajmuje a) *Historia ecclesiastica* (Migne, P. G. 82) w sposób legendarny napisana, w pięciu księgach, obejmuje okres czasu od 323 do 428 r. Wartość pracy polega na przytaczanych w całości dokumentach, niepewna jednak pod względem chronologii. Podręcznym wydaniem historyi w późniejszym czasie zajęli się: Froben i Episcopus (Bazyl. 1535), R. Stephani (Paryż 1544) i in. O źródłach historyi T-a pisał Güldenpenning, *Die Kirchengeschichte des Theodoret von Kyrrhos, eine Untersuchung ihrer Quellen*, Lipsk, 1889. b) *Historia religiosa*—historia mnichów, zawiera opis życia 30-u ascetów na Wschodzie, jak np. żyjącego podówczas Szymona Stylity (M. 82). c) *Hae-reticarum fabularum compendium*—historia kacerzy, począwszy od Szymona

czarnoksiężnika aż do Nestoryusza w 4-ej księdze, w 5-ej księdze dodatkowej jest zarys prawowiernej nauki.

3-o. Pisma dogmatyczne noszą charakter apologetyczny lub polemiczny. a) *Græcorum affectionum curatio* (Uzdrowienie chorób pogańskich) (Migne 83—783—1152), ksiąg 12; jestto starochijańska apologia. Zestawia pogańskie zasady z chijańskimi i daje odpowiedzi na zasadnicze pytania filozofii i teologii. b) *Eranistes sive Polymorphos* (Zebrał albo wielokształtny) jest dyalogiem pomiędzy monofizytą (zebrał) a prawowiernym (Migne 83, 27—336). c) *Reprehensio XII capitulum* (Zbicie anatematyzmów Cyryla); zachowało się w odpowiedzi tego ostatniego.

4-o. Z homilii pozostały tylko urywki (Migne 84, 48 54). 5-o. Wreszcie doszedł do nas wielki zbiór (180) listów T-a, z nich przebija bezpretensjonalność i pokora.

Wydanie dzieł w tłum. łac. dokonał Sirmond S. J. w 4 fol., Paryż, 1642 i tom dodatkowy Garnier S. J., Paryż, 1684. Wydanie to poprawił i uzupełnił Schultze w 5 t. in 8-o, Halle, 1769, to ostatnie przedrukował Migne (P. G. 80—84). (Por. A. Bertram, *Theodoret, epi Cyrensis, doctrina christologica*, Hildesiae, 1883; N. Głubokowski, *Błazennyj Theodoret, ep. Kiprskij, jewo żiżn i literaturnaja diejatielnost*, Moskwa, 1890. Sprawozdanie o tej pracy napisał Harnack w *Theol. Literaturzeitung*, 1890, p. 502—504; Rauschen-Gajkowski, *Zarys patrol.*, Warszawa, 1904—96, 181, 182; I. Schulte, *Theodoret von Cyrus als Apologet*, Wieden, 1904; Kihn (Ks. A. Z.) w *Encykl. Nowodw.*).

Rr.

Teodorowicz Józef Teofil. Ur. 6 czerwca 1864 r. w Żywaczowie na Pokuciu z dawnej rodziny ormiańskiej. Nauki gimnazjalne ukończył w Stanisławowie, odznaczając się wielką znajomością literatury polskiej. Po zdaniu egzaminu dojrzałości w 1882 r. zapisał się na wydział prawa w uniwersytecie w Czerniowcach, ale już po roku przeszedł na wydział teologiczny we Lwowie, gdzie w 1887 otrzymał święcenia kapłańskie z rąk swego poprzednika arcybpa Isakowicza. Zrazu był wikaryuszem archikatedralnym, od 1890—1897 proboszczem w Brzeża-

nach, gdzie odnowił kł, wybudował probostwo, zajmował się towarzystwami miłosierdzia i założył Kongregację Maryańską dla szlachty. W 1897 r. powołany na kanonika gremialnego do Lwowa, należał do tamecznej rady miasta, a po zgonie arcybpa Isakowicza wybrany został d. 30 maja 1901 przez kler ormiański jako kandydat *primo loco* na stolicę arcybpią. D. 16 grudnia 1901 prekonizowany arcybpem przez Leona XIII, otrzymał sakrę bpią d. 2 lutego 1902 r. w swej archikatedrze z rąk kardia Puzyry. T. jest rzeczywistym radcą tajnym austr., należy do Rady szkolnej galicyjskiej; w r. 1902 uniwersytet lwowski nadał mu doktorat honorowy Teologii. Znałca języka polskiego i stylista pierwszorzędny, jeden z najznakomitszych współczesnych mówców, uświetnia swym talentem oratorskim nietylko uroczystości kłne i historyczne oraz zjazdy katolickie w ojczyźnie i zagranicą (mówi płynnie po niemiecku), ale nadto prawie co roku miewa cykl konferencyi religijnych w różnych miejscowościach, jak w Krakowie, Czerniowcach, Lwowie, Warszawie oraz we Wiedniu do tamecznej kolonii polskiej. Kazania jego i mowy kłne, zawsze zastosowane do publiczności wysoko wykształconej, w niewielkiej tylko liczbie zostały drukiem ogłoszone. Zabiera też głos w austriackiej Izbie panów, do której należy i w Sejmie galicyjskim; zasiadał na synodzie ormiańskim w Rzymie 1912 r. Ogłosił drukiem: *Mowa wypowiedziana d. 3 maja w kł paraf. w Brzeżanach; Mowa na pogrzebie ś. p. arcybpa Izaaka Isakowicza*, Lwów; *Matka Marcellina Darowska*, mowa żałobna na pogrzebie, Lwów, 1911; *Pierwiastek nadprzyrodzony a dzisiejsza doba Polski* (mowa na I Kongresie Maryańskim polskim), Kraków; 1905; *Das Vater unser der Cultur* (mowa na austr. wiecu katol.), Wiedeń, 1905; *Katolicyzm i cywilizacya* (mowa na zjeździe prasy katol. polskiej), Warszawa; 1907; *Leone XIII — Pio X*, discorso tenuto per la chiusura del sinodo Armeno, Roma, 1912; *Leon XIII wobec swego wieku*, Kraków, 1903; *Nad trumną Luggera*, Kraków 1910; *Ks. Jan Szymonowicz*, Lwów, 1897; *Leo XIII — Pius X*, Wien, 1909; *List pasterski przy objęciu rządów dycezyi w 1902; Z ostatnich doświadczeń*,

uwagi po strejkach, Lwów, 1903; *Z audyencyi d. 27 grudnia 1906, list publiczny; O zjednoczeniu narodowym* (kazanie na koronacyi N. M. P. w Dziłkowie), Lwów, 1904; *Wobec zbliżających się wyborów w Galicyi*, Kraków, 1907; *Obecny moment w kwestyi polskoruskiej*, Kraków, 1908; *Broszury Szecha*, Kraków, 1907; *Czyn Samarytański* (kazanie na II Kongresie Maryańskim polskim), Lwów, 1913; Przemówienie na zebraniu Polaków podczas Kongresu międzynarod. Eucharystycznego w Kolonii p. t. *Zwanzigster international. Euch. Kongress in Cöln.*, 894; *Eucharystya i duchowe odrodzenie narodu* (mowa w sekcji polskiej na Kongresie Euchar. wiedeńskim) w *Pamiętniku Eucharystycznym*, Poznań, 1913).

M. B.

Teodoryk z Apoldy ob. Dietrich z Apoldy.

Teodoryk z Niem ob. Dietrich z Niem.

Teodoryk (Teoderyk) Wielki, syn Teodemera z rodu Amalów i Eveliny, król Ostrogotów; ur. 454 r. Od 462—472 przebywał na dworze bizantyjskim jako zakładnik, gdzie też otrzymał wychowanie. Mając lat 18 wraca do kraju, do Panonii, i zostaje wodzem swego plemienia. Użytkowszyszy pozwolenie cesarza Zenona, z którym dotąd wojował, aby odebrał Odowakrowi, wodzowi Herulów, Włochy, w kilku bitwach (pod Weroną 489 i 490 r. i nad rzeką Adygą), pokonał go, obległ w Rawennie, dokąd się był schronił Odowakr, po trzech latach oblężenia zdobył ją, Odowakra zmusił do układów, a wkrótce potem zamordował. Odtąd T. jako jedyny władca wielkiego państwa Ostrogotów (493—526) obejmującego: Dalmacyę, Illiryk, Panonię, Noryk, Recyę, Italię, Sycylię, rządził przez lat 30 tak silnie, mądrze i pojednawczo, że zasłużył na przydomek Wielkiego.

T. przejęty był wysoką czcią dla cywilizacyi rzymskiej, wyznawał wiarę arykańską, w stosunku jednak do ludności katolickiej był sprawiedliwym, zostawił zupełną wolność i swobodę, dążąc do pojednania obu warstw ludności rzymskiej (katolików) i gockiej (aryan). Pod wpływem znakomitych Rzymian: historyka

Kassyodora i tłumacza dzieł Arystotelesa—Boecyusza, okazywał wielką tolerancję dla katolicyzmu, czcił i pła i bpów, przywileje duchowieństwa uznawał, a kłom darowizn nie skąpił. Pod względem politycznym państwo Ostrogotów za T-a zaznawało dobroczynnego spokoju, zakwitły nanowo rolnictwo, kupiectwo, przemysł, nauka i sztuka, a zwłaszcza architektura. Wskutek jednak intryg dworu bizantyjskiego zmienił się stan rzeczy pod koniec panowania T-a. Cesarz Justyn I wydał edykt przeciw heretykom, dotyczący także arianów państwa zachodn.; T., podejrzewając co do tego bpów katol. i senatorów rzymskich o udział i tajemne związki z cesarstwem wsch., stracił do nich zaufanie i zaczął ich prześladować. Wtedy to zostali zamordowani: Boecyusz (524 r.), ostatni filozof rzymski, pisarz i mąż stanu, senatorowie Symmachus i Albinus, pż Jan I umarł w więzieniu (526 r.). Tem prześladowaniem jednak T. podkopał cały dotychczasowy swój system. Um. w zgodzie z Kłem 30 sierpnia 526 r. Po jego śmierci państwo ostrogockie poczęło szybko upadać, a w 555 r. uległo władzy cesarzów bizantyjskich.

(Por. Martin, *T. der Grosse bis zur Eroberung Italiens*, Freiburg, 1888; W. Müller, *Die Herrschaft Theoderichs des Grossen vor seinem Zuge nach Italien* (Dissertation, Greifsw., 1892); G. Pfeilschifter, *Der Ostgotenkönig T. der Grosse und die katholische Kirche* w „Kirchengeschichtliche Studien“, 3, Freiburg, 1896; Du Roure, *Histoire de Théodoric le Grand*, Paris, 1846; Deltuf, *Théodoric roi des Ostrogoths et d'Italie*, Paris, 1869; Hartmann, *Geschichte Italiens im Mittelalter*, Gotha, 1897; Funk-Hammer, *Histoire de l'Eglise*, 1, 185, Paris, 1904; Szcześniak, *Dejeje Kłakat.*, 1, 231 sq., Warszawa, 1902; Meyers Grosses, *K. Lexicon*, t. 19, Lipsk, 1908, „Teodorich der Grosse“.

Rr.

Teodoryk św. opat. Kan. reg. 4 lipca. Ur. w jednej z wiosek w pobliżu Reims. Wychowawcą jego był słynny z gorliwości apłskiej bp z Reims św. Remigiusz; pod jego kierunkiem T. wnet zajaśniał blaskiem cnót. Zniwelowany przez swego ojca do zawarcia związku małżeńskiego uzyskał u swej małżonki prawo złożenia

ślubu czystości i wstąpienia do zakonu; sam zaś T., wolny już od trosk doczesnych, udaje się na górę Or w pobliżu Reims, buduje klasztor Kanoników regularnych, który wkrótce zastąpił mężami znakomitymi nauką i cnotą.

Głęboka pokora, ufność bez granic w miłosierdziu bożem, anielska czystość, płomienna miłość Boga i płynąca z niej miłość dusz nieśmiertelnych—to charakterystyczne cechy T-a. Dla siebie naj-urowszy, umysłem przebywa w niebie, a jednak umie z tej kontemplacji zstępować na ziemię, wnikać w potrzeby dusz, aby ich pociągnąć i porwać ku rzeczom wyższym—ku Bogu. Przez liczne a wielkie cuda, o jakich nie często czytamy w życiu innych Świętych, okazał Bog, że T. ma w Nim swą cząstkę. Teodoryka, najstarszego syna kr. Franków Klodoweusza wezwaniem imienia Trójcy Najsw. z ciężkiej choroby oczu uzdrowił, a później nieco, gdy Teodoryk zasiadł na tronie jako król Franków, córkę jego już zmarłą pomazaniem Oleju św. do życia przywrócił. Gdy król z wdzięczności za te łaski chciał go obsypać bogactwami, pokorny sługa boży nie tylko ich nie przyjął, ale nadto wyprosił sobie u kroia, by pozwolił oddać nazywać się skromnie „Teudorio”. Pracą nad udoskonaleniem własnej duszy, używając przytem rolę serc ludzkich słowem bożem, ubogi w duszy, cierpliwy, nosił koronę cierniową za życia, aby po śmierci przyjąć mógł koronę chwały z rąk Boga. † d. 1 lipca 533 r. w 23-m roku panowania króla Teodoryka. Na jego pogrzeb przybył sam król w orszaku panujących. Podniesienie ciała zupełnie nienaruszonego z ziemi nastąpiło w r. 976 d. 11 grudnia w obecności króla Lotaryusza, poczem złożono je do srebrnej trumny i umieszczono w kle.

(Por. *Acta Sanctorum*, Iulii, t. 1; *Officia propria Sanctorum* u Canonicis Reg. S. Augustini recitanda, Tornaci Nerviorum, 1893).

X. Aug. Błachut.

Teodot z Ancyry (w Galacyi), bp i pisarz kłny V w. Na soborze powszechnym w Efezie (431) zaznaczył się jako gorliwy obrońca wiary katolickiej, potępiając publicznie heretyckie zasady Nestoryusza, dawnego swego przyjaciela, czego później, przy każdej sposobności,

np. w kazaniach, czynić nie zaniechał. T. należy również do najdawniejszych zwolenników święta Matki Boskiej Gromnicznej (Stiglmayr w mies. *Katholik*, 1895, I, 569. Pozostałe po T-e pisma znajdują się w wydaniu Migne'a *P. G.*, 77 t., a mają za przedmiot wykład katolickiej chrystologii: a) *Wyjaśnienie symbolu nicejskiego* (M. I. c. 1313—1348); b) *6 homilii*, trzy z nich czytane w Efezie (M. I. c., 1349—1432); c) *Mowa pochwalna na cześć św. Grzegorza w języku Koptów* (E. A. W. Budge, *Oriental Texts I, Miracles of S. George*, London, 1889. 83—172; 274—331). Do zaginionych należą 3 księgi o Duchu św. (M. I. c. 1347). (Por. *Kirchl. Handl.*, 1911, art. „Theodotus”).

Rr.

Teodot Garbarz ob. Antytrynitarze.

Teodozja św. panna i męczenniczka w Cezarei w Palestynie; ur. w r. 286 w Tyrze w Fenicji, wychowana w religii chijańskiej. Mając lat 18 uczyniła ślub czystości. Będąc w Cezarei, za prześladowania Galeryusza, T., przechodząc ok. drzwi pałacu rządcy Palestyny Urbanu, urząda skutych łańcuchami chijan za wiarę w Chrystusa; zatrzymała się więc, uprzejmie ich pozdrowiła, poleciła się ich modlitwom i zachęcała do wytrwałości i męstwa. Doniesiono o tem Urbanowi, który kazał przyprowadzić św. dziewicę przed trybunał sędziowski. Z pogodnem obliczem stanęła T. wobec tyra, który, oburzony jej zachowaniem pełnem godności i świętego wesela, rozkazał wziąć T-ę na tortury: poszarpano jej ciało żelaznymi grzebieniami i obcięto piersi. Męczenniczka podczas tej katuszy nie wydała jednego jęku. Widząc tyran, że nie złamie stałości bohaterskiej dziewczicy, kazał utopić ją w morzu d. 2 kwietnia 308 r. Św. T. odbiera szczególną część w Wenecji. Święto 2 kwietnia. (Por. Euseb., *Hist. mart. Palest.*, c. 7; Pétin, *Dict. hagiogr.*, 1850, t. 2, k. 1118).

X. J. N.

Teodozjanie heretycy ob. Monofizytyzm.

Teodozjanki ob. Teodozjusz Pater.

Teodozjusz I Wielki, cesarz rzymski. Ur. 346 r. po N. Chr. w Cauca w Hiszpanii. Mając lat 33, został wybrany po śmierci Walensa przez ces. Gracyana na współregenta i otrzymał w zarząd część wschodnią państwa, jako August Wschodu. Do r. 382 prowadził wojnę z Gotami, których zupełnie poskromił, a państwo ocalił. Po śmierci Gracyana (383) nastąpiło krótkotrwałe częściowe panowanie reakcyi pogańskiej na czele z uzurpatorem Maximusem. T. narazie musiał uznać Maximusa Augustem Galii, Hiszpanii i Brytanii, a Walentynianowi II pozostały Italia, Iliryk i Afryka z rezydencją w Medyolanie. Korzystając ze słabych rządów Walentyniana, Maximus coraz więcej uszczuplał jego terytorya na swą korzyść. T., ożeniony z Gallą siostrą Walentyniana, pośpieszył mu z pomocą i w pobliżu pannońskiego miasta Siscia nad Sawą pokonał Maximusa i w Akwilei ściąć go kazał. Walentynian odzyskał panowanie nad Zachodem i znowu rezydował w Trewirze. Po śmierci Justyny matki Walentyniana, dostał się pod wpływ Arbogasta i ten zamordował go (15 maja 392), ogłosiwszy cesarzem Eugeniusza retora. Wówczas reakcja pogańska, zdawało się, że zacznie triumfować. Pomiędzy T-m a uzurpatorem ewrwała wal-a. W pobliżu Akwilei Eugeniusz został pokonany, wzięty do niewoli i ścięty, a Arbogast przeszedł się własnym mieczem (394 r.). Pokonawszy przeciwników T. staje się jedynowładcą, odbywa uroczysty i radosny wjazd do Rzymu; pod jego rządami państwo po raz ostatni się zjednoczyło. Jako polityk T. umiał wyzyskać siłę brojną barbarzyńców ku obronie Rzymu i wykształcił cały zastęp wodzów i mężów stanu z pochodzenia Germanów dla dobra i potęgi państwa. Jako katolik (380) T. stał się narzędziem w rękach Bożych w sprawie wyzwolenia Kł a ostatecznego wytipienia pogaństwa.

Na Wschodzie, jeszcze jako Augustus, pracuje nad zdławieniem arianizmu; dla heretyków nieubłagany, wychodził z tej zasady, że dla jedności państwa niezbędna jest jedność religii; dla pogan więcej wyrozumiały, choć stanowczy; od r. 392 wszelki udział w kulcie pogańskim po- czytywany był za obrazę majestatu, a 394 r. igrzyska olimpijskie odbyły się po raz ostatni. Po wjeździe zaś do Rzy.

mu, większością senatu zniósł urzędowanie poganizm. Wobec przedstawicieli Kł'a był pełen pokory i uszanowania, a kiedy św. Ambroży bp medyolański, za okrutne obciążenie się z mieszkańcami Tessaloniki odmówił mu wstępu do katedry, poddał się pokucie publicznej. Um. w Medyolanie 17 stycznia 395 r. jako ostatni cesarz zjednoczonego imperyum; po jego śmierci rozpadło się państwo między dwóch jego synów: Honoryusza i Arkadyusza.

(Por. G. Rauschen, *Jahrbücher der christlichen Kirche unter Kaiser Theodosius dem Grossen*, Freiburg, Herder, 1897 (z *Annales* Baroniusza, 378—395); Gildenpennig und Ifland, *Der Kaiser Theodosius der Grosse*, Halle, 1878; H. Grisar, *Geschichte Roms und der Päpste in Mittelalter*, 1, Rom beim Ausgang der antiken Welt, Freiburg, Herder, 1901; P. Allard, *Le christianisme et l'empire Romain*, Paris, Lecoffre, 1903, 261 ss.; F. I. Holzwarth, *Historja powszechna*, Warszawa, 1880, 3, 250 sq.; Szcześniak, *Dzieje Kł'a katol.*, Warsz., 1902, 1, 206 sq.; Funk-Hemmer, *Histoire de l'Eglise*, Paris, 1904, 1, 178).

Rr.

Teodozjusz II, wnuk poprzedniego, syn i następca Arkadyusza; ur. 401 r., od 408 cesarz wschodniego imperyum rzymskiego; do r. 414 pozostawał pod wpływem i opieką prefekta pretoryum Antemjusza, a później wpływ ten przeszedł do Aelii Pulcherii, siostry, o dwa lata od niego starszej; sam zaś prowadził życie w odosobnieniu od świata, przepędzając czas na polowaniach i innych bezużytecznych zatrudnieniach; panowanie jednak T-a nie może się uważać za nieszczęśliwe, dzięki dobrym doradcom. Raz jeden prowadził wojnę z Persami (422), od r. 441 państwo bardzo wiele ucierpiało przez najście Hunnów pod wodzą Atylli, którzy zmusili T-a do płacenia rocznej daniny 2,000 funt. złota.

W czasie sporów chrystologicznych T. zachował się chwiejnie, na razie sprzyjał Nestoryuszowi, pod koniec życia pozostawał pod wpływem nauki Eutychesa, co wywołało pewne nawet nieporozumienie z Pulcheryą. Jako dodatnie fakty z życia T-a zaznaczyć należy: że chijański uniwersytet w Konstplu, założony przez Konstantyna, obdarzył pewnymi

przywilejami, z jego czasów pochodzi codex Theodosianus, zbiór konstytucji cesarskich, począwszy od Konstantyna, zaprowadzony w całym państwie rzymskim, wypowiedział również ostateczną walkę pogaństwu, nakazał przekształcić świątynie pogańskie na chijańskie (Cod. Theod. 16, 10, 25), wykluczył pogan od urzędów państwowych (416 r.). T. był ożeniony z Atenais, córką ateńskiego filozofa Leoncyusza (421), która na chrzcie otrzymała imię Eudoksyi, lecz 441 r. porzuciła go. Um. 28 lipca 450 r.

(Por. Gildenpenning, *Geschichte des oströmischen Reiches unter den Kaisern Arkadius und Th. II*, Halle, 1885, 192; P. Allard, *Le christianisme et l'Empire Romain*, Paris, Lecoffre, 1903, 286; Szcześniak, *Dzieje Kł'a katol.*, Warszawa, 1902, 1, 210).

Teodozjusz Cenobiarcha, św.; ur. 424 r. w Kappadocyi. Do życia anachoreckiego zapalony, opuścił ojczyznę i udał się do Jerozolimy. Po drodze odwiedził w Antyochii św. Szymona Słupnika, przez którego w wewnętrznym życiu został umocniony, w Jerozolimie dostał się pod kierunek zakonnika Longina; nie pozostał tu jednak na stałe, ale przeniósł się na pustynię judzką i zamieszkał w górskiej jaskini. Na prośbę uczniów, zbierających się dookoła niego, wybudował klasztor (dziś jeszcze ruiny), a w 493 r. jako opat najznacniejszego klasztoru w Palestynie został archimandrytą wszystkich klasztorów w Ziemi św., które za jego czasów doszły do ogromnego rozkwitu. Jemu to i opatowi Sabbie (ob.) zawdzięczyć należy, że Kł w Jerozolimie nie upadł podczas walk, sprawionych przez monofizytów. † T. 11 stycznia 529 r., tegoż dnia obchodzi się w Kł'e jego święto. (Por. *Vita Teodosii* przez jego ucznia Teodora z Petrā (u Migne'a 114, 455—69 według greck. tekstu Metafrasta), nanowwydana przez H. Usenera, Bonn, 1890, a następnie p. t. *Der heilige Theodosius*, Leipzig, 1890; krótszy życiorys napisał sumienny pod względem historyi i chronologii Cyryl z Scythopolis (ur. ok. 514 r.) p. t. *Vita S. T.*; Mertel, *Die biogr. Form der griech. Heiligenlegenden* (Diss. München, 1909), 50—52; 63—64; T. Q. S. 76, 1894, 173—4; Krumbacher, *Studien zu den Legende des hl. T.* w „Münchener Sitzungsber.“, 1892,

220—379; *W. W.*, t. 11, 1541; *K. H. Buchb.*, t. 2, 2356).

X. A. F.

Teodozjusz Pater z zakonu Kapucynów (rodzinnie jego nazwisko Florentini), zasłużony działacz społeczny szwajcarski. Ur. 1803 r. w Münster, kant. Graubünden. Pierwsze nauki pobierał w domu i od brata swego także kapucyna o. Floryana, lektora teologii i magistra nowicyuszów, zmarłego wcześniej w Baden (1825 r.). W r. 1826 T. złożył śluby zakonne u Kapucynów w Syonie. Od r. 1832 zajął w Baden miejsce po zmarłym swoim bracie. Jako przestępca polityczny karany, przebywał w Alzacji, Altdorfie (kant. Uri), w Chur i tu od 1845 r. rozwiniął szeroką duszpasterską działalność. Założył szpital św. Krzyża 1850 r., a przy pomocy Ter. Scherer zakon sióstr św. Krzyża (ob. Siostry). W r. 1855 powstał dom dla sierot w Paspels, w r. 1864 przeniesiony do zamku Löwenberg; w r. 1857 w Ingenbohl znakomicie zorganizował zgrom. Sióstr miłośniczek. Przy tym centralnym domu wkrótce powstała fabryka bawełny, drukarnia i introligatornia, w 1865 przymem rozwinął się Związek książkowy dla kat. Szwajcarii. W kant. Szwyc założył o. T. w r. 1856 zakład wychowawczy, kolegium Maria-Hilf. Zakład ten, pozostający obecnie pod zarządem bpów z Chur, St-Gallen i Bazylei świetnie prosperuje. W r. 1860 bp Mik. Florentini z Chur zamianował o. T. wikaryuszem jeneralnym, na którym to stanowisku zajął się katol. parafiami między inowiercami i dla nich założył Związek krajowych misji. Nie ustąpił w dawnych swoich pracach, opiekując się ubogim roboczym ludem, tchnąc weń Chrystusowego ducha, zakłady swoje rozszerzał nawet w Czechach i innych stronach. Wiele zmuszony był podróżować dla dozoru swoich dzieł i podczas jednej z takich podróży 1865 r. umarł na apopleksję w Heiden (kant. Appenzell). Wydał też o. T. kilka książek do nabożeństwa, *Żywoty Świętych*, 4 t., Ingenbohl, 1860; przerobił *Katolicką postyllę* Goffina (wyd. Benzigera w Einsiedeln). Największym pomnikiem jego apostołstwa są Teodozjanki, podzielone na Siostry św. Krzyża z Ingenbohl (ob. Siostry szpitalne n. 1) i Siostry szkolne w Men-

zingen (kant. Zug). Dla kongregacji tych największe zasługi położyła jeneralna przełożona Teresa Scherer († 1888). Na jej pamiątkę pensjonat dla panien w Ingenbohl nosi tytuł *Teresianum*. Szpital zaś dla chorych w Zurychu od założyciela kongregacji zowie się *Theodosianum*.

(Por. Elsener, *P. Theodosius*, 3 wyd., Luzern, 1865; Krauthahn, *P. Theod., sein Leben, Wirken u. letzte Lebensstunden*, St-Gallen, 1865; *Gesch. des Institutes der barmherzigen Schwestern v. heil. Kreuze in Ingenbohl*, tze, 1870; Corn. Führer, *Leben und Wirken des hochw. P. Th. Florentini*, tamże, 1878; P. C. v. Planta, *P. Th.*, Bern, 1893; Joh. Oesch, *P. Th. Florentini O. Cap.*, Ingenbohl, 1897; *W. W.*, t. 11, 1545).

X. A. F.

Teodul św. ob. Agatop.

Teodul (us), kapłan albo bp z Celesyryi, † ok. 492 r.; wydał podług Gennadiusza (*De vir. ill.* 91) polemiczne dzieło p. t. *De consonantia div. Scripturae*. Trzeba go odróżnić od T. Włocha (T. Italus), wydawcy (ok. 980) bardzo cenionego w średnich wiekach dzieła p. t. *Ecloga, qua comparantur miracula Novi Testamenti cum veterum poetarum commentis* przedruk. Lipsk, 1492, Lyon, 1504). (Por. Hurter, *Nomenclator litt.*, 1, 3 wyd., 410; Martini, w *Miscellanea Ceriani*, Medyol., 1910, 439—49).

Teodulf, bp orleański, jeden z najznakomitszych pisarzy średniowiecznych; pochodził z Hiszpanii, według innych ze środkowych Włoch, z rodziny gockiej; † w Angers we Francji w r. 821. Dla wysokiej erudycji i niezwykłych zdolności wezwany na dwór Karola W. Jego życie mało znane; miał być wdowcem. Został opatem we Fleuri, a później bpem orleańskim. Jako pasterz okazał wielką gorliwość o dobro kleru i ludu powierzonego, budował klasztory. Oskarżony o udział w buncie pko królowi Ludwikowi Debonnaire, został pozbawiony godności i osadzony w klasztorze św. Sergiusza w Angers. T. zostawił wiele pism, z których ważniejsze są: *Capitula ad presbyteros parochiae suae*, w 46-u rozdziałach; *De ordine baptismi*, *De spiritu sancto*, testimonia patrum etc.; *Ca-*

pitulare; Carmina w 6-u księgach itd. Z utworów poetycznych wybitne są: *Paraenesis ad iudices; De septem liberilibus* i przepiękny hymn *Gloria, laus et honor* śpiewany ra procesy w Niedziele Palmową. Wybór dzieł T-a wydał J. Sirmond p. t. *Opera varia*, Parisiis, 1646 i 1696; Venetiis, 1728.

(Por. Alcuin, *Epist. ad Car. Magn.*; Thrithemius, *De script. eccl.*; Possevin, *Apparatus sacer.*; Gallia Christ., t. 8, p. 1419; Ceillier, *Hist. des auteurs sacr. et eccl.*, t. 13; Tiraboschi, *Hist. della letteratura italiana*, t. 3, p. 201—209; Schäffler, *Handl. der kath. Theol.*, Regensb., 1900, 8-o, s. 637; Glaire, *Dictionnaire*, t. 2, s. 2266 i nast.).

X. J. N.

Teodycea ob. Teologia naturalna.

Teofan Kerameus, sławny homileta z XIII w., † w Rossano w Kalabryi. Zostały po nim *Homilie* w liczbie 62. Napisane w języku greckim, celują prostotą oraz jasnością wykładu. Przełożony je na język łaciński Fr. Scorso S. J. i wydał w Paryżu 1644 r. Przedrukował Migne w *Patr. Gr.*, 132, 49. Nowe wydanie sporządził Grzegorz Polamas, Jerrozolima, 1860. (Por. Batiffol, *L'abbaye de Rossano*, Paris, 1891, 31, 36, 56; Krumbacher, *Geschichte der byzant. Literatur*, 2 ed., 172; *W. W.*, t. 11, 1576).

Teofan z Nicei, arcybp od 1370—1381. Blższych szczegółów jego życia brak. Zastąpił jako polemista i zwolennik hezychastów (ob.). Do pism jego zaliczają się odnośnie do sporu hezychastów 5 rozpraw Περί τοῦ ἐν Θεοῦ ἡσυχασμοῦ; 2 listy do patriarchy w Konstplu i 2 dyalogi; napisał też T. 8 ksiąg pko Żydom. Migne wydrukował też (Mg. 150, 288—349) jego 3 listy do kleru i ludu w Nicei, z których ostatni stanowi krótkie compendium byzantyjskiej dogmatyki. (Por. Fabricius, *Bibl. Gr.*, Hamb., 1705—98, 11, 221; Krumbacher o. c., 2 ed., 105; *KH.* Buchb., t. 2, 2366).

Teofan z Nicei ob. Teodor Grapstus.

Teofan Prokopowicz, teolog rosyjski i działacz polityczny. Ur. 1681 r. w Kijowie; nauki początkowo odbywał w ki-

jowsko-mohylańskiej akademii, po skończeniu której, przyjąwszy katolicyzm, wstąpił do jezuickiego kolegium św. Atanazego w Rzymie. Zdobywszy głęboką wiedzę, wraca w 1704 r. do Kijowa i znów przyjmuje prawosławie. Zamianowany prof. akademii, już wtedy zaczął swoją pisarską działalność, układając np. tragicomedję p. t. *Władimir*, w której zreczenie przeprowadził reformatorskie idee Piotra Wielkiego, któremu hołdował. Też idee propagował w swoich kazaniach i to przyczyniło się do wciągnięcia T-a do szereższych prac państwowych. W dalszych swoich naukowych pismach okazał się zwolennikiem twierdzeń Bakona, Kartezjusza i wielu zasad protestanckich, a ogromnym przeciwnikiem wszystkiego, co katolickie. W 1716 r. wezwany przez cesarza do Petersburga w dalszym ciągu prowadzi swoją publicystyczną i pisarską pracę. W 1718 r. został bpem pskowskim i odtąd staje się najgłośniejszym pomocnikiem Piotra w sprawach duch. zarządu Cerkwią. On ułożył w 1720 r. Regulamin (Duchowny Regłament) dla Synodu (ob. art. Synod Świątobliwy rządzący w Rosyi i Piotr Wielki), napisał *Objawienie* o życiu mnichów (1724), traktat o patriarchacie, uwagi o związkach z inowiercami, szczegółowy komentarz do „Ustawy o następstwie tronu” (w pismach swoich naogół przechylał się ku protestantyzmowi). Od 1720 r. T. był arcybpem w Nowogrodzie i w krótkim czasie został pierwszym członkiem synodu. Ale po śmierci Piotra W. partya bpa Stefana Jaworskiego wystąpiła przeciw T-i i pozbaWiła go na jakiś czas dawniejszego wpływu. Przy Annie wpływ ten odzyskał, ale poprzedniego znaczenia nie zdobył. † 8 września 1736 r. Pisma jego po łacinie były wydane w XVIII w. w Królewcu i Lipsku. W tłum. rosyjskiem w Petersburgu 1765 r. (Por. *Encyklopediczeskij Słowar'* Brokhauza, Petersburg, 1904, t. 41, tamże literatura).

X. A. F.

Teofan, św. wyznawca (T. Confessor); ur. 758 r. w Konstplu; mnich i opat założonego przez się klasztoru, zwanego τοῦ μεγάλου Ἀγροῦ w Sigriana, blisko Cyzyku, brał udział w 7-ym sob. powszechnym w 787 r. w Nicei. Przez ces. Leona V ormianina wezwany do Konstpla,

by potępił cześć obrazów, gdy św. mnich pozostał niewzruszonym, wrzucono go do więzienia i stąd po dwuletnich męczarniach wygnano jeszcze do Samotracyi, gdzie życie zakończył 12 marca 817 r. Święto jego obchodzi się 12-go marca. T. w latach 810–815 opracowywał w dalszym ciągu historię, rozpoczętą przez swego przyjaciela Jerzego Syncellusa (ob.) p. t. *Χρονογραφία*. Kronika ta interesująca ze względu na język i na układ chronologiczny nie jest jednak wolna od usterek. Na łączną przelotomaczyć ją Anastazyusz z (ob.) bibliotekarz (*Historia tripartita*). Krytycznie opracowaną tę kronikę wydał 1655 r. w Paryżu J. Goar; również J. Clasen (z *Historia tripartita*), Bonn, 1839–41 i u Migne'a, *Patr. Gr.*, 108, 56–1009; lepsze wydanie (również z *Hist. tripartita*) uczynił C. de Boor (2 t., Paryż, 1883–5). (Por. *As Mart.*, 2, 700–5; Krumbacher, *Geschichte der byzant. Literatur*, 2 ed., 342 i nast.; tenże, *Ein Dithyrambos auf T.* w „Münchener Sitzgaber.”, 1896, 583–625; tenże, *Eine neue Vita des T.*, 1897; Brooks, *The sources of T. and the Syriac chroniclers* w „Bz Z.”, 15, 1906, 578 i nast.; *W. W.*, t. 11, 1574; *KH.* Buchb., t. 2, 2366).

X. A. F.

Teofil w Now. Test. jest to nieznana bliżej osobistość, jakiś nawrócony z pogaństwa chijanin znacznego rodu (κράτιστος = cny = dostojny, Łuk. 1, 31; por. *Dz. Ap.* 23, 26; 24, 3; 26, 25 także przyjazny zwrot), której św. Łukasz poświęcił obydwa swoje pisma (Łuk. 1, 3; *Dz. Ap.* 1, 1), a zatem nie jest to jakaś personifikacja wszystkich Bogu miłych lub Boga miłujących. Co do pochodzenia (kzym? Antyochia?) i stanowiska (rzymski urzędnik?) T-a istnieją tylko domysły. Prawdopodobnie jest on identycznym z Teofilem wspomnianym w *Recognit. Clement.* 10, 71 (por. Migne, *P. Gr.*, 1, 1453) mianowicie, że to był znakomity antyochańczyk, nawrócony przez św. Pawła. W Konstytucjach Apłskich 7, 46, 1 (Migne, *Patr. Gr.*, 1, 10, 49) T. nazwany trzecim bpem Cezarei palestyńskiej. (Por. *W. W.*, t. 11, 1578; *KH.* Buchb., t. 2, 2367).

Teofil, patriarcha aleksandryjski (koniec IV w.). Człowiek nieszczęśliwego

charakteru; działalność jego smutnie zapisała się w dziejach Kłta. T. zostaje patriarchą (w lipcu 385) w czasach gwałtownych walk Chijaństwa z pogaństwem; przez nieroztropność, połączoną z fanatyzmem doprowadza do powstania w Aleksandryi (391 r.), w którym poganie, za doznanie zniewagi, krwawą zemstą odpiłali chijanom, w rezultacie, jako słabsi, bezbronni wobec prawa, zostają ukarani, a T. burzy ich świątynie, między innymi słynne Serapeum z biblioteką (Socrat. H. E. 5, 15; Sosom. 7, 15). Niekorzystnie również świadczy o charakterze T-a stanowisko, jakie zajął w sprawie orygenistów: najprzód zwolennik, potem namiętny przeciwnik Orygenesza; zabronił zakonnikom egipskim czytania jego pism; gdy ci nie posłuchali, począł ich przesładować (401 r.). Mnisi owi, skądinąd ludzie bogobojni, zbiegli do Palestyny (w liczbie 300 osób), a gdy i tam nie znaleźli spokoju, udali się pod opiekę św. Jana Chryzostoma, bpa w Konstplu' Teofil, pociągnięty do odpowiedzialności przez ces. Arkadyusza, przy pomocy cesarzowej Eudoksyi nie tylko, że wyszedł na cało, ale przyczynił się do wygnania Chryzostoma (sierpień 403 r., syn. „pod dębem” ad quercum—ἐπὶ δρῦν). T. kończy niepochlebną swą działalność śmiercią 15 paźdz. 412 r. Przed wyniesieniem jeszcze na stolicę patr. napisał: *Kanony wielkanocne*, a później *Listy wielkanocne*, skierowane głównie przeciw orygenistom, zachowane w dziełach św. Hieronima (Migne, *P. L.*, 22, 772).

(Por. Migne, *P. Gr.*, 65, 33–68; Funk-Hemmer, *Histoire de l'Eglise*, Paris, 1904, 1, 218 — 220; Rauschen-Gajkowski, *Zarys patrologii*, Warszawa, 1904, 123; *Encykl. kłna* Now.).

Rr.

Teofil św., bp antyochański, apologeta z II w. Gruntownie wykształcony, a na podstawie dokonanych prorocत्व, przeświadczony o prawdziwości wiary chijańskiej, w dojrzałym już wieku zostaje chijaninem, a w r. 170 bpem w Antyochii. Jako bp, umacniał w wierze swą owczarnię, a pismami apologetycznymi zwalczał ówczesne błędy religijne. Z jego pism doszły do nas *Trzy księgi do Autolika* (Πρὸς Ἀυτολόχον βιβλία τρία), napisane za panowania ces. Kommoda ok. 180 (Euseb. H. E. 4, 24). Z logiczną siłą

rozumowania wykazuje przyjacielowi Autolikowi-poganinowi całą przewrotność czci bogów pogańskich, a mądrość i wzniosłość nauki chijskiej. T. pierwszy używa wyrazu *Τρία* na oznaczenie Trójcy św. (Lib. 2, c. 15, 22; prw. c. 4; łacińskiej zaś nazwy Trinitas użył poraz pierwszy Tertulian, *Adv. Praxaeam*, c. 2). Nauczał, że dusza ludzka nie z natury, lecz z łaski Bożej jest nieśmiertelna. Ewangelistów narówni z prorokami nazywa „natchnionymi”; Ewangelie i listy św. Pawła, jako „święte słowo Boże”. Poraz pierwszy wyraźnie powiedział, że Nowy Test. jest natchniony (ad Autol. 2, 24; 3, 12, 14). Św. Hieronim świadczy, że T. napisał komentarz na Ewangelie; obalił to twierdzenie Harnack (*Geschichte der altchristl. Literatur bis Eusebius*, 1, Leipz., 1893) i zdaje się, że ów komentarz jest daleko późniejszą kompilacją, powstałą pomiędzy 470 a 650 r. w południowej Galli.

(Por. Rauschen-Gajkowski, *Zarys patrol.*, Warsz., 1904, 44–45; Szlagowski, *Wstęp do Pisma św.*, Warszawa, 1908, 1, 11, 86, 111; *Enc. klna* Nowodw.).

Rr.

Teofil, bp indyjski, misyonarz Homerytów (ob.). † 365 r.; urodzony na wyspie Diva (Diu, może to Sokotra albo Dahlak na Erytrejskim [indyjskim] morzu? por. Letronne, *Matériaux pour l'hist. du Christianisme en Egypte*, Paris, 1832, 128); przez rodaków był poślany jako zakładnik do Konstpii, gdzie odebrał chijską naukę, ale w aryjskim duchu. Wyświęcony przez Euzebiusza z Nikomedii na dyakona i później na bpa, na rozkaz cesarza Konstancyusza udał się do połudn. Arabii do Homerytów i pobudził, po części dla politycznych względów, ich książąt do przyjęcia Chrystyanizmu i wybudowania 3-ch kłót w Tafari, Adan i Hormuz. Po krótkim pobycie w ojczyźnie, pośpieszył, prawdopodobnie jako aryjski wysłannik przeciw Frumencyuszowi (ob.) do etyopskich Aksumitów. Z Konstpla, gdzie pragnął doprowadzić do zgody Konstancyusza z Gallusem, został zesłany na wygnanie, gdzie dłuższy czas przebył. Jeszcze imię jego spotyka się w 360 r. na syn. w Konstplu, gdzie obstawiał za Anomeiami. (Philostorgius, *Hist. Eccl.*, 2, 6; 3, 4; 4, 1, 7, 8 (Migne 65, 469 i nast.);

Döllinger, *Gesch. der christl. Kirchen*; 1, 2, 1835, 129 i nast.; *KH. Buchb.*, t. 2, 2369).

X. A. F.

Teofil, nieznany bliżej bp Gotów (żył na Krymie), † 340 r. On podpisał uchwały Koncylium w Nicei, jak to pokazują akta soboru (*Θεόφιλος Ἰουδαίας*). Sokrates nazywa go poprzednikiem Ulfilasa (ob.). (Por. Gelzer, *Patrum Nicaen. nomina*, 1898, 56 i nast.; Migne 67, 349; *KH. Buchb.*, t. 2, 369).

Teofil, bp z Castabala w Cylicyi, † ok. 377 r.; najprzód był bpm w Eleutheropolis, skąd metropolita Silvanus z Tarsu przeniósł go do Castabala. Jako legat homoistowskiej pośredniej partyi, zażądał on 363 r. od ces. Joviana wygnania Anomeistów i przyczynił się na syn. w Antyochii 363 r. do wyjaśnienia terminów *ἁπλως κατ'ομοίαν*. Ze swoją partią zbliżał się do Homoistów i był jednym z legatów, którzy na wiosnę 366 r. zwrócili się do pza Liberyusza (ob.) i, złożywszy nicejskie wyznanie wiary, zostali przyjęci do jedności kłnej. Łączyły T-a serdeczne stosunki ze św. Bazylim, któremu wiele zawdzięczał. (Por. Sokrates, *Hist. Eccl.*, 4, 25; 4, 12 (Migne 67, 452, 484–96; Sozomenus, *Hist. Eccl.*, 4, 24; 6, 4, 10–12 u Migne'a 67, 1193, 1300–4, 1317–21; *Basiliius Epp.* 130, 244, 245 u Migne'a 32, 564, 913–925; *KH. Buchb.*, t. 2, 2369).

Teofil, mnich i kapian z klasztoru S. Gallen; według mniemania jednych żył w IX w., podług drugich w X lub XI, ale nie później, niż w XIII. Zasiąnął jako autor dzieła p. t. *Diversarum artium schedula*, najstarszego z traktatów o technice różnych gałęzi sztuki: malarstwa, mozaiki itp. Dzieło to doszło do nas w bardzo starych sumiennych manuskryptach, z których najstarszy i najpoprawniejszy odnosi się do XIII wieku i przechowuje się w bibliotece uniwersytetu w Cambridge. Wydany został po łacinie z dodaniem tłumaczenia franc. w 1843 r. w Paryżu p. t. *Théophile prêtre et moine, Essai sur divers arts*.

Teofilakt, arcybp z Achridy (ok. 1078) i bizantyjski pisarz kłny. Pochodził z wyspy Eubei, był uczniem Psellusa, speł

niał jakiś czas urząd dyakona przy bazylice św. Zofii w Konstplu, a za ces. Michała Dukasa (1071—8) był nawet wychowawcą jego syna Konstantyna. W swojej dycezyi wśród Bulgarów czuł się dość obcym i dlatego chętnie odwiedzał przyjaciół swoich w odległej stolicy. Pozostały po nim *Komentarze* do wielu ksiąg St. Test. i prawie na cały Nowy Test. z wyjątkiem Apokalipsy (wogóle zależny jest w nich od starochijańskich pisarzy, z których porobił liczne wyciągi); *Homilie*, dzieło o „błędach łacinników“ (por. Migne, *P. Gr.*, 126, 221; Will, *Acta et scripta de controvers. eccl. Graec. el Latin.*, Lipsiae, 1861, 229), liczne *listy*; *Παδεία βασιλική* (napis. po 1081 r. jako pedagogiczna wskazówka dla syna cesarskiego); panegyryk na cześć cesarza Aleksego Komnena (ok. 1092 r.). Rok śmierci T-a niewiadomy. (Por. Migne 123 — 126; Krumbacher, *Geschichte der byzant. Literatur*, 2 ed., 133, 463; *Kirchl. Handl.* Buchb., t. 2, 2369; *W. W.*, t. 11, 1590).

A. A. F.

Teofilakt św., arcybp z Nikomedyi, † po 845 r.; wykształcenie otrzymał w Konstplu, żył w zażyłych stosunkach z Tarsasusem (ob.); życiu zakonnemu poświęcony, ok. 816 r., został arcybpem. Zasiadał ze swoich prac na polu społecznym. Wezwany przez patr. Nicefora do Konstpla dla potępienia obrazobóstwa przeciw ces. Leonowi V armeńczykowi, przez tegoż cesarza do Strobilum w Karyi skazany na wygnanie, tamże po 3-ach latach wygnania życie zakończył. Święto jego obchodzi się 8 marca. (Por. *As.* 1, 787, *KH.* Buchb., t. 2, 2370).

Teofilantropi (albo teantropofile), sekta religijna we Francyi w czasach rewolucyi. Początek jej datuje się od r. 1796, a założycielami jej byli: Jan Chrzyciel Chemin Dupontés (ur. 1761), autor książki p. t. *Manuel des Theophilantropophiles* (1796), (która też była urzędową książką sekciarzy), Dupont de Nemours, Bernardin de Saint-Pierre i Lareveillère Le Paux. Sekta ta składała się przeważnie z konstytucyjnych żonatych księży, dawniejszych klubowców, Jakobinów itp., a ponieważ miała poparcie ówczesnego rządu, otrzymała wkrótce w Paryżu 10 kłód i nawet na prowincję się przeniosła.

Sekciarze głosili nagi deizm. Zasadą ich była wiara w Boga i ludzkość. Kapłanem był ojciec rodziny. Obrzędy ich w liturgii były bardzo proste. Na ołtarzu składano kwiaty i owoce; następowała modlitwa do „Ojca przyrody”, po niej chwila milczenia, śpiew, pochwała natury i zacnych mężów. Oprócz przytoczonej wyżej książki Chemina używano jeszcze tegoż autora *Rok religijny*, który zawierał czytania na uroczystości. Biblię, jako księgę chijan, zupełnie odrzucono. Nowa ta religia była jedynie wytworem mody, nie zdołała się ostać wobec Kłā, ani wobec obojętności; upadła, ścigana szysterstwem ludu, skoro zniknął urok nowości. Pierwszy konsul 1802 r. wzbrocił sekciarzom publicznych zebrań religijnych. Bez trudności położono kres istnieniu sekty i odebrano jej kły, jako własność narodową.

(Por. Grégoire, *Histoire de sectes religieuses*, 1, n. ed., Paris, 1828, 341—460; Granier de Cassagnac, *Histoire du Directoire*, 1, n. ed., Paris, 1863, 245—258; Hergenröther kardł, *Historya Kłā*, tłum. polskie w wyd. „Bibl. Dz. Chrz.”, t. 15, 59; Krynicki, *Dzieje Kłā powsz.*, Włocławek, 1908, str. 609; *W. W.*, t. 11, w art. Funk'a.

X. A. F.

Teofrastes ob. Paracels Philip-pus.

Teognost, egzegeta i katecheta (czy też przełożony?) szkoły katechet. w Aleksandryi (ob.) przed (czy też po?) Pierius'ie (ob.) między 247/8 a 282 r. Pod tyt. *Ἱστορικὴ* (szkice) pozostawił systematyczną dogmatykę w 7 t., w której stanowczo opowiada się za nauką Orygenes'a (ob.), a zbija poglądy Neoplatoników (ob.). Treść jego dzieła przechował nam Focyzus (*Biblioth. cod.* 106). (Por. Migne, *Patr. Gr.*, 10, 235; Routh, *Reliquiae sacrae*, 3, 2 ed., Oxford, 1846, 405; Bardenhewer, 2, 195; Harnack, *Geschichte der alt-christlichen Literatur*, 2, Leipzig, 2, 66; Radford, *Three Teachers of Alex.*, Cambridge, 1908; Krüger, *Geschichte der Altchristlich. Literatur*, Freiburg, 1895, 133; *W. W.*, t. 11, 1553; *KH.* Buchb., t. 2 2361).

Teogonia czyli nauka o rodowodach

i pochodzeniu Bogów u starożytnych pogan. Nazwa ta jednak obejmuje nie tylko mitologię w ścisłym znaczeniu, ale i pojęcie mniej lub więcej dokładne o bóstwie w ogólności. I tak np. u Greków nie należy mieszać pojęcia ich religii z mitologią. Moralność ich, będąca wynikiem wskazówek mędrców, i cześć jaką lud miał dla bóstwa o wiele wyżej stoi nad religijne legendy Homera i Hezyoda, jakkolwiek zresztą imaginacja i tu i tam doprowadzała do błędnych, wyraźnie z rozumem stojących w sprzeczności, wyników. I dlatego wyraz Teogonia brać należy z zastrzeżeniem i religię bowiem i mitologię u starożytnych oznaczać może.

Teokracja (dosł. = panowanie Boga), techniczny wyraz grecki, użyty po raz pierwszy przez Józefa Flawiusza (c. Apion. 2, 16) na oznaczenie religijno-politycznego ustroju u Żydów. Rządy teokratyczne, choć w innej formie, spotykamy u wszystkich narodów, szczególnie w stanie ich pierwotnych urządzeń. Bogowie lub też Bóg są władcami ich królestw, książętą, panującymi, jego reprezentantami, w jego imieniu rządy sprawującymi. Co więcej, niektóre techniczne wyrazy—cesarz z łaski Bożej—pozostały do ostatnich czasów. T. żydowska przybrała inny charakter; u nich dosięgła swego najwyższego stopnia; stanowi ona tło całego rozwoju narodu żydowskiego, podstawę jego historycznych dziejów. Dla Żydów Bóg w sposób specjalny był ich Panem (Ex. 19, 3; 20, 1) i jako taki ich królem doczesnym, a Żydzi Jego narodem poddanym. Między Bogiem a narodem żydowskim stało przymierze, mocą którego Bóg wybrał Izraelitów zśród innych narodów, by byli narodem kapłańskim, ludem świętym. Wskutek tak wielkiej zależności Izraela od Boga nastąpiła zupełna łączność religii z polityką. Dlatego każde prawo polityczne miało charakter religijny; każde jego przekroczenie było występkiem nie tyle cywilnym, ile religijnym. I przeciwnie, grzech przeciw Bogu był wykroczeniem politycznym, karaniem niekiedy jako *crimen laesae majestatis*. Słowem wszystkie czynności życia narodu we wszystkich jego przejawach były nieustannym hołdem Bogu składanym.

Początek T. żydowskiej odnosi się do chwili powołania Abrahama; jej podsta-

wą było przymierze, zawarte między Bogiem a Abrahamem, a później odnawiane z Izaakiem, Jakóbem. Mojżesz jej zasady rozwinął, a w sposób niezwykle subtelny główne myśli utrwalił z natchnienia Bożego w Dekalogu. W Dekalogu więc mamy streszczone wszystkie obowiązki człowieka względem Boga i względem bliźniego. Dalsze zaś prawodawstwo Mojżesza (a nawet późniejszych prawodawców) jest rozwinięciem głównych myśli w Dekalogu zawartych i praktycznym ich zastosowaniem do położenia Izraelitów. W prawodawstwie więc Mojżesza mamy wskazane nie tylko zasady dogmatyczne i etyczne; są tam również prawa ceremonialne i sądowe, a są one niejako wynikiem praw tamtych, podstawowych. W ten sposób naród, pod względem li czebnym niewielki, pod względem kultury nisko stojący, wybił się na wyjątkowe w historii stanowisko; ich zasady religijne—monoteizm—a i moralne staną się później podstawą poglądów chijańskich.

Bóg jest królem Żydów; Jego tron znajduje się w świątyni, początkowo w przenośnym namiocie, a później w świątyni, zbudowanej w Jerozolimie. Bóg-Duch, będąc królem, do wykonywania swej najwyższej nad narodem władzy używał widzialnych zastępców. Byli nimi ludzie, w imieniu Bożem, władzę sprawujący; wśród nich spotykamy najrozmaitsze jednostki. Naogół rozróżniamy czworaką formę zewnętrzną T-i: rząd patryarchalny, rząd sędziowski, rząd królewski i rząd arcykapłański. T. o formie patryarchalnej występuje w okresie pierwszym—tworzenia się narodu żydowskiego; wówczas najwyższa władza spoczywała początkowo w rękach ojca rodziny, a później w rękach księcia rodu, który w braku praw pisanych kieruje się prawem naturalnym i zwyczajem. Okres rządów sędziowskich—od Mojżesza do Samuela—cechuje pewna łączność narodu żydowskiego; stanowi on teraz organizację ścisłą, a życie swe opiera na prawach Mojżesza, uzupełnianych nowymi ustawami, których wymagały potrzeby czasu. Wreszcie, pod ręką królów Żydzi dochodzą do najwyższej chwały i potęgi. Królowie żydowscy nie są autokratami; w wykonywaniu swej władzy musieli uwzględniać prawo Boże; co więcej, w wielu wypadkach wskazówki kapłanów, żądania proroków były przeciwstawą ich despotycznych skłonności.

Nakoniec rząd arcykapłański obejmuje ostatnie czasy T-i żydowskiej, od powrotu z niewoli do śmierci Zbawiciela.

Gdy okiem obejmujemy całość dziejów narodu żydowskiego, musimy stwierdzić ten fakt, że naród żydowski, jedynie dzięki szczególnej opiece Bóżej—T-i—odegrał tak wielką rolę w dziejach świata. Przechował on najszczytniejszą wiarę w Boga—monoteizm, przez swe warunki rozszerzał jej znajomość wśród obcych, a pośrednio przygotowywał ludzkość na spełnienie czasów, jakie nastąpiło w „Jezusie Chrystusie” i założonem przezeń Królestwie Bożem na ziemi.

(Por. Hetzenauer, *Theologia biblica*, Freiburg, 1908; Zschokke, *Historia Sacra Antiqui Testamenti*⁵, Vindobonae, 1912; Schöpfer, *Geschichte des alten Testaments*⁵, Brixen, 1913).

X. R. A.

Teolog Jan ob. Jan Apostołów.

Teologia. 1. Teologia etymologicznie oznacza naukę o Bogu. Ponieważ zaś poza Bogiem istnieje wiele innych rzeczy od Niego zależnych, T. zatem rozprawia nie tylko o samym Bogu, o Jego istocie, lecz i o wszystkich rzeczach stworzonych, zawsze jednak pod kątem pierwszej przyczynowości, czyli zależności od Pana Boga, chcąc w ten sposób wydatnić to, co jest Bożego w stworzeniach. Bliższe określenie istoty każdej rzeczy i sposobu jej działania T. zostawia innym specjalnym naukom. Filozofowie zwykli rozróżniać cztery rodzaje przyczyn: przyczyny celowe, sprawcze, formalne i materialne, dlatego też wszystkie spekulacje, mające na celu wyjaśnienie stosunku, jaki zachodzi między stworzeniami i Panem Bogiem, sprowadzają się do rozpatrywania albo wszystkich tych przyczyn, albo niektórych tylko, zwłaszcza materialnej. Wszystkie rodzaje przyczynowości szczegółowo rozbiera T. chijańska, mamy tedy w traktacie de Deo Creatore pytania o początku wszechświata (causa efficiens), o celu stworzeń (causa finalis), o ich uczestnictwie w doskonałościach Bożych (causa exemplaris), o wewnętrznym ich układzie (causa materialis), że nie są ukształtowane z istoty Bóżej. Fałszywe rozwiązanie powyższych pytań wprowadza zamęt w nauce o Panu Bogu.

Wyrazy teolog i teologia spotykamy w najdawniejszych czasach, umysł bowiem ludzki, niepokojony pragnieniem wytłumaczenia dwóch najważniejszych dla niego rzeczy: świata i człowieka, bardzo wcześnie zaczął zdradzać skłonność do spekulacji na tem polu, uspakajając się zaś, gdy dochodził do jakiejś przyczyny znajdującej się ponad człowiekiem i ponad światem, do jakiegoś bóstwa. Tych wszystkich, którzy się zajmowali tego rodzaju spekulacjami, nazywano teologami. Hezyod, Orfeusz i Homer, najstarsi z poetów greckich, pierwsi otrzymali nazwę teologów, gdyż opiewali różne bóstwa i ich stosunek do świata (Arist. *Metaph.* 1, 3; 3, 4; 12, 6—10; 4; Cicero, *De nat. deor.*, 3, 21; Plutarch, *De an. procreat.*, 33). Tych zaś z pośród filozofów (Tales, Anaxymenes, Anaxymander), którzy powstanie wszystkiego, co istnieje, przypisywali nie bogom, lecz naturalnemu rozwojowi elementów nazywano naturalistami (φυσιολόγοι). Innych znów (Pherecydes, Epimenides) nazywano pólteologami (θεολόγοι μεμνημένοι), gdyż spekulacje teologiczne łączyli z kosmogonicznymi. Wszystkie wogóle religie przedchijańskie posiadały swoje T-e i teologów, którzy jużno na podstawie ksiąg świętych (Awesta, Veda, Biblia), jużno na podstawie tradycji podawali naukę o Bogu i bogach (Arist., *Metaph.*, 1, 3; 3, 4; 12, 6 i 10; 14, 4; Meteor. 2, 1). Nieco później T. przybrała odmienne znaczenie, nie tylko bowiem naukę o Bogu nazywano T-ą, lecz nawet tę część filozofii, która traktuje o bycie w ogólności. Arystoteles metafizykę nazywa φιλοσοφία θεολογική, aby odróżnić ją od matematyki i fizyki, φιλοσοφία φυσική, φιλοσοφία μαθηματική (*Metaph.* 14, 4; *Metaph.* 6, 1; 11, 7).

2. Właściwa T. w tem znaczeniu, w jakim się dziś używa, powstała wskutek zetknięcia się umysłu ludzkiego z prawdami objawionemi. Te ostatnie, mając za sobą powagę Bożą, a więc powagę nieomylną, mówiły o bezwzględnej swojej wartości i domagały się bezwarunkowego przyjęcia ze strony umysłu. Umysł zaś, nęcony wielkością prawd objawionych, chętnie zapuszczał się w spekulacje nad niemi, chcąc je sobie wytłumaczyć, tj. sprowadzić do pojęć już zdobytych. Pierwsze próby takiej teologicznej spekulacji znajdujemy u św. Pawła

(1 Corinth. 15) i w Ewangelii św. Jana, który za pomocą filozoficznego terminu „λόγος” stara się wytłumaczyć Chrystusa. Aczkolwiek tego rodzaju spekulacje nie stanowią T-i, gdyż należą do całokształtu Objawienia, dowodzą jednak pewnej pracy, którą umysł wykonywał przy zeknięciu się z Objawieniem i pod wpływem Objawienia.

Osoba Chrystusa bardzo wcześniej zaczęła budzić powszechne i bardzo gorące zainteresowanie się, dlatego też pierwsze wysiłki myśli ludzkiej zostały skierowane do wyjaśnienia tej postaci. Tworzono nowe systematy filozoficzne, nowe światopoglądy i w nich dopiero wyszukiwano miejsce dla Chrystusa. Gorączkowe te wysiłki nie zawsze dawały pomyslnie rezultaty, czego dowodem liczne synody i sobory powszechne, na których Kł musiał zabierać głos w obronie nauki objawionej i potępiać elukubracje ludzkie. W ten sposób obok niezdrowych spekulacji powoli zaczęła kiełkować i prawdziwa znajomość Boga i Chrystusa. Kł bowiem, wypowiadając się na soborach, z konieczności musiał dawać wyjaśnienia i odpowiedzi na pytania, niepokojące umysł ludzki, kto to jest Chrystus, jaka Jego natura, jaki stosunek do Boga etc. Ci z pośród pisarzy, którzy wzięli sobie za zadanie bronienie bóstwa Pana Jezusa, otrzymali nazwę teologów.

Naukę wiary próbowano w pierwszych wiekach nazywać (Justyn, Tacyan) filozofią, chcąc przez to zaznaczyć, że nauka objawiona jest prawdziwą mądrością, bo mądrością Bożą. Wkrótce jednak zarzucono tę terminologię, gdyż utrudniała odróżnienie nauki chijańskiej od filozofii poganińskiej, a natomiast zaczęto używać wyrażenia σοφία θεοδιδασκτος (św. Ireneusz, Tertulian, św. Klemens aless., Orygenes), termin zaś θεολογία pozostawiono dla oznaczenia jednej tylko części nauki objawionej, mianowicie nauki o Trójcy św. w sposób zaś szczególny dla oznaczenia nauki o bóstwie Syna i Ducha św. Θεολογείν τον υἱόν, θεολογείν τὸ πνεῦμα znaczyło uznawać i nauczać bóstwo Syna i Ducha św. Naukę o stworzeniu i wcieleniu nazywano ekonomią (οἰκονομία). Teodoret, Dyonizy Areopag. i Maksym pod T-ą rozumieli naukę zawartą w Piśmie św. St. i Now. Test. Ojcowie Kł IV i V w. tą przeważnie postępowali się terminologią, aczkolwiek nie brak prób nadawania T-i

nieco obszerniejszego znaczenia (św. Augustyn, *De Trinit.*, 14, 1). Wieki średnie naukę wiary nazwały doctrina sacra, w przeciwieństwie do filozofii i wogóle do nauk świeckich (scientia saecularis). T. z początku obejmowała tylko naukę o Bogu, przy końcu zaś wieków średnich oznaczała to samo, co i doctrina sacra (por. Abael, *Introd. ad theol.*; Hugo a. s. Victoire *in Dyonis. Areopag. Hierarch. coel.*, 1, 1; *Inst. monast.*, 1, 6, sq. *Erud. didac.* c. 2, 3; 3, 1, sq.; S. Thomas 1, Q. 1, a. 2).

Dzisiaj przez T-ę w ścisłym słowa znaczeniu rozumiemy naukę, która zajmuje się wyprowadzaniem wniosków z przesłanek objawionych, czyli z dogmatów za pomocą przesłanek rozumowych, czyli naturalnych (P. Gardail, *Le donné révéle et la théologie*, p. 190). Przedmiotem więc właściwym T-i ma być nie Objawienie, nie dogmat, lecz wniosek, wyprowadzony z dogmatu drogą logicznego rozumowania, czyli t. zw. konkluzja teologiczna. Otrzymuje się taką konkluzję z dwóch przesłanek, z których jedna zawiera prawdę objawioną, druga zaś prawdę rozumową, naturalną. Na mocy 7-ej reguły sylogizmu (peiorum sequitur semper conclusio partem) wniosek taki nosi charakter prawdy ludzkiej, T. zatem jest nauką ludzką, o podstawach Boskich, Kł zaś nie może wziąć za przedmiot określenia dogmatycznego konkluzji teologicznej (Gardail, op. c.). To ostatnie twierdzenie budzi pewne obawy wśród teologów, prawdopodobnie z tego względu, że praktycznie biorąc, nie zawsze można odróżnić konkluzję teologiczną od dogmatycznej (ob. art. Dogmat i Ewolucja dogmatu).

3. Podział T-i. Spory religijne i herezyje XVI w. ujawniły potrzebę głębszego i wszechstronnego poznania Pisma św. i tradycji. Wysiłki uczonych różnych obozów na tem polu stworzyły i rozwinęły nowe nauki, które w epoce ubiegłej znajdowały się zaledwie w zawiązku. Powstała apologetyka, egzegeza, oparta na archeologii, na filologicznym rozbieganiu tekstu, co znowu wytworzyło nową naukę krytyki tekstu Pisma św. Zaszła również potrzeba głębszej znajomości historii Kł, gdyż bez tej znajomości nie zawsze można było usprawiedliwić i zrozumieć wszystkie objawy życia kłnego, jak pod względem wiary i moralności,

tak i pod względem różnych praktyk, ceremonii, organizacyi etc. W ten sposób zaczęły powstawać historia dogmatów, historia prawa kanonicznego, liturgii, katechetyka, homiletyka, pastoralna etc. Wszystkie te nauki nie stanowią wprawdzie T-i w ścisłym znaczeniu, ponieważ jednak niemi się zajmują wyłącznie celom teologicznym, zaliczone zostały do nauk teologicznych. Nie zabrakło wysiłków, aby te różne nauki sprowadzić do pewnej syntezy, która ułatwiłaby orientację wśród tych nauk, w jakim mianowicie porządku je studyować, jakie metody do każdej z nich zastosować etc. Standemayer podaje obszerny katalog wszystkich dzieł, traktujących o systematyzacyi nauk teologicznych (*Encyclopédie des sciences théologiques*, 1, 94). Między innymi zasługuje na uwagę: Dörmayer, *Systema theologiae catholicae*, Solisburg, 1807; Drey, *Courte Introduction à l'étude de la théologie*, Tubingae, 1819; Klée, *Encyclopedie de la théologie*; Schwetz, *Theologia generalis*, Vienne, 1849; Bulsano, *Institutiones theologiae dogmaticae*, Oenip., 1852; Matès, *Dictionnaire Encyclopédique de la foi catholique*, art. „Théologie”. Według tego ostatniego nauki teol. w następujący system ująć należy. W religii katolickiej, podobnie jak i w każdej religii, należy trzy momenty rozróżnić: 1) Teoretyczne poznanie całokształtu prawd wiary; 2) Uzewewnętrznienie się tej wiary w życiu Kłā; 3) Realizacja wiary w życiu każdego człowieka. Według tego i nauki teol. należy podzielić na trzy części: 1) Nauka wiary; 2) Nauka obejmująca życie Kłā; 3) Nauka obyczajów. Pierwsza część czyli nauka wiary zawiera dwa główne momenty: 1) Teorię wiary w ogólności, czyli teorię poznania, dla wykazania w jaki sposób powstaje wiara; 2) Wykład prawd w wierze zawartych.

Ponieważ wiara opiera się na pewnych faktach historycznych, drugi ten moment wymaga uwzględnienia: a) faktów historycznych, czyli strony historycznej dogmatu; b) pojęć, które powstają na zasadzie faktów historycznych. Pierwszym tego rodzaju faktem jest istnienie Kłā, stąd też wszystkie inne poszukiwania muszą brać swój początek. Kłā opiera swoje istnienie na fakcie historycznym istnienia Chrystusa Pana i na objawieniu

przezeń uczynionem. Aby jednak się przekonać, że taki fakt (istnienie Chrystusa Pana) miał miejsce i że do tego faktu należy przywiązywać taką wagę, jaką przywiązuje Kłā, trzeba przeprowadzić ścisłą krytykę i egzegezę Now. Test. Gdy z krytyki i egzegazy Now. Test. przekonamy się o prawdziwości faktów i pojęć, podawanych przez Kłā, musimy sięgnąć w przeszłość przedchijańską, aby tam odnaleźć te fakty, które są w łączności z faktem istnienia Chrystusa Pana i Jego dziełem.

Następnie się więc poznanie poganizmu i judaizmu. Stan religijny, moralny i polityczny narodów pogańskich można poznać z dokumentów pisanych, z pozostałości archeologicznych, wykopalisk etc. Poznanie zaś judaizmu, a w szczególności stosunku, jaki zachodzi między historią narodu żydowskiego a Nowym Test. znajduje się w ścisłym związku z krytyką i egzegazą Star. Test. Jeżeli następnie fakta i wiadomości zawarte w St. Test. są prawdziwe, w takim razie musimy znaleźć swoje urzeczywistnienie nie tylko w Now. Test., lecz w całej historii Kłā. Z historią więc Kłā łączy się cała strona historyczna wiary. Gdy się załatwimy ze stroną historyczną wiary, wtedy tylko możemy przystąpić do wykładu pojęć, które się grupują naokoło faktów historycznych. Tej pracy dokonywa dogmatyka, z którą ściśle się łączy t. zw. historia dogmatów, stanowiąca z dogmatyką jedną całość.

Druga grupa nauk teolog. obejmuje całokształt życia kłnego, o ile to życie ujawnia się nazewnątrz. Do tej grupy należy zaliczyć prawo kłne wraz z T-ą pasterską i liturgikę wraz z archeologią.

Trzecia grupa obejmuje nauki moralne tj. urzeczywistnienie prawdy objawionej w życiu poszczególnego człowieka (T. moralna, ascetyka, mistyka) (ob. oddzielne artykuły).

Oprócz tego dzieła T-ę na naturalną i nadnaturalną, czyli objawioną. Pierwsza opiera się wyłącznie na rozumie człowieka (ob. Te o d y c e a), druga na objawieniu. T. pozytywna zajmuje się konstataowaniem nauki Kłā, jaka się zawiera w Piśmie św. i tradycyi. T. scholastyczna jest jakby przedłużeniem T-i pozytywnej. Wiem np. z T-i pozytywnej, co Pan Bóg podał do wierzenia, jakie są dogmaty, ale nie wiem, jaka jest wewnętrzna

zawartość każdego dogmatu, jak on się przedstawia w świetle rozumu ludzkiego, jakie jego praktyczne zastosowanie. Tem wszystkim zajmuje się T. scholastyczna.

W ostatnich czasach zaczyna przedstawiać się do T-i nowa terminologia, która, zdaje się, nie zupełnie się zgadza z pojęciem T-i wogóle. Mówią o T-i biblijnej, T-i patrystycznej, a nawet o T-i poszczególnych ksiąg Pisma św. i poszczególnych Ojców Kłā, a więc o T-i św. Pawła, św. Jana, św. Ignacego, św. Augustyna etc. Nazwę T-i biblijnej stworzył Büsching (*Dissert. inaug. exhibens epitomen Theol. e solis S. litteris concinnatam*), za nim poszli Hayman, Semler, Teller, Hufnagel i inni. Terminologia ta jest wynikiem metody pozytywnej, zastosowanej do badań historycznych, nie zawsze więc można nią szczęśliwie się posługiwać, gdyż łatwo nadać T-i zgoła inne nie katolickie znaczenie.

4. Metoda T-i. Każda poszczególna nauka teologiczna posiada swoją własną metodę, zależnie od przedmiotu, który traktuje. T. w ścisłym znaczeniu, której przedmiotem jest konkluzja teologiczna, posługuje się wyłącznie metodą dedukcyjną. Za punkt wyjścia ma prawdę objawioną, dogmat, za pomocą następnie przesłanek rozumowych wyprowadza wnioski, które mogłyby stanowić przedmiot objawienia, aczkolwiek faktycznie nie stanowią (*divinitus revelabilia*, I Q., 1, a. 3). Jeżeli niekiedy T. używa indukcji, to jedynie w tym celu, aby stworzyć pewną przesłankę rozumową, konieczną w dyalektyce teologicznej. Metoda indukcyjna albo doświadczalna czyli pozytywna wprowadza zamęt do T-i. Tego rodzaju zamęt powstał w T-i protestanckiej i modernistycznej, gdyż wyłącznie chcą się posługiwać metodą pozytywną, indukcyjną. Stąd należy wyprowadzić wniosek, że rozwój T-i wprost nie zależy od rozwoju nauk ani doświadczalnych ani pozytywnych, ubocznie tylko te nauki mogą się przyczynić do lepszego zrozumienia T-i, o ile przyczyniają się do sformułowania przesłanki rozumowej.

5. T. jako nauka. Wszyscy teologowie są zdania, że T. jest nauką dlatego, że odśłania nam istnienie rzeczywistości od nas niezależnej, posiada pewną metodę, ścisły sposób argumentacji etc. T. jest wprawdzie nauką, ale różną od innych nauk ludzkich, dlatego, że

punkt wyjścia należy do rzędu prawd nadnaturalnych, a zatem T. może przekonywać tylko tych, którzy posiadają ten punkt wyjścia tj. wiarę. Dla niewierzących argumentacja teologiczna nie ma znaczenia, jak nie może mieć znaczenia argumentacja filozoficzna dla tego, kto potrafił zaprzeczyć najwyższym z zasad sprzeczności, identyczności, przyczynowości etc.

W wiekach średnich pytanie, czy T. jest nauką, powstało z innych powodów. Niektórzy teologowie pod wpływem myśłyków chcieli widzieć w T-i pewne podniesienie duchowe, zwrot serca do Boga i do czynów prowadzących do Boga. Nominaliści również odmawiali T-i charakteru naukowego (Kleutgen 5, 11 st.). Św. Albert wielki i św. Tomasz z Akwinu przechylili się na stronę tych, którzy widzieli w T-i naukę traktującą o rzeczywistości, o bycie. Odtąd powszechnie wśród teologów T. uchodzi za naukę.

6. Szkoły teologiczne. Szkoły teologiczne są logicznym następstwem przesłanki filozoficznej, zastosowanej do prawdy objawionej, aby z niej wyprowadzić wniosek teologiczny. Ponieważ filozofia posiada w swoim łonie różne kierunki, hipotezy, twierdzenia pewne i prawdopodobne, stąd filozoficzne przesłanki używane w T-i mogą dać wnioski teologiczne pewne, lub prawdopodobne tylko. Zależnie więc od tego, jakiemu kierunkowi filozofia hołduje, teolog będzie i odpowiednie wnioski wyprowadzał. Np. jest prawdą objawioną, że Sakramenta św. są przyczyną łaski. Do rzędu jakiej przyczynowości zaliczyć należy przyczynowość w Sakramentach, do przyczynowości fizycznej, czy moralnej, czy jakiejś innej? Objawienie nic nie mówi, natomiast teologowie stawiają twierdzenia, które są kombinacją prawdy dogmatycznej z prawdami filozoficznymi i w ten sposób powstają różne hipotezy, a ich zbiór stanowi szkołę teologiczną. Najgłówniejsze są dwie szkoły Molinistyczna i Tomistyczna, jedna i druga logicznie zbudowane, inne zaś pośrednie również zasługują na uwagę.

Literatura: P. Gardeil, *Crédibilité et Apologétique*, Paris; tenże, *La notion du lieu théologique*, Paris, 1908; tenże, *Le donné Révélé et la théologie*; P. Jacquin, *Question des mots*. „Revue des Sciences Theol. et Phil.”, 1907, p. 105;

Lemonnyer, *Bulletin de Théologie biblique*, ibid., p. 130; Schwaib, *Les deux théologie*, ibid., 1908, p. 674; Coconnier, *Positive et speculative*. „Revue thomiste”, janvier, 1903; Richard, *Etude critique sur le but et la nature de la scolastique*, ibid., mai 1904; Mr. Mignot, *Lettres sur les Etudes ecclésiastique*, Paris, 1908; Schanz, *Ist die Theologie eine Wissenschaft*, 1900; Kleutgen, *Theologie der Vorzeit*, 3, 18-o, 545; tenże, *Institutiones theologicae*, 1, 1—27, 1881; Heinrich, *Dogmatische Theologie*, 1—67, 1881; Kihn, *Encyclopädie und Methodologie der Theologie*, 20—37, 1892; Scheeben, *Mysterien des Christentums*, 651—706, 1898; Wilmann, *Geschichte des Idealismus*, 1², 137, 1907; Dr. Radziszewski, *Teologia i nauki przyrodnicze*; Sieniatycki w *Przegl. Powsz.*, 1911, t. 1 i 2, 55; *W. W.*, t. 11, 1555).

X. J. W.

Teologia ascetyczna ob. Ascetyka.

Teologia biblijna, jak sama nazwa głosi, opiera się na Biblii i z niej czerpie swój materiał. Zajmuje się ona prawdami religijnymi w ich powolnym rozwoju, tak jak to przedstawiają nam księgi St. i Now. Test. Można ją przeto określić jako historyczno-genetyczną przedstawienie nauki objawienia, zawartej w Biblii. T. bibl. jako nauka idzie jeszcze krok naprzód i stara się o wytworzenie systemu nauk zasad biblijnych. Tak rozpatrywana T. bibl. jest niejako owocem i wyższym stopniem egzegezy. O ile bowiem egzegeza zajmuje się rozbiorem poszczególnych ksiąg świętych i usiłuje systematycznie przedstawić całość poglądów autora czy dzieła, to T. bibl., korzystając z materiału, jakiego egzegeza dostarczyła, usiłuje ująć w całość i systematycznie przedstawić całokształt zasad i nauk wszystkich ksiąg św. St. i Now. Test. i zarazem wykazać ich organiczną ciągłość. T. bibl. jest w bliskim stosunku z innymi naukami teologicznymi: z egzegezą biblijną, która dostarcza materiału, z historią biblijną, która drogę toruje przez wykazanie ustawicznego rozwoju objawienia i wreszcie z systematyczną T-ą, która przez podział nauki biblijnej o wierze i moralności, tworzy system prawd objawionych. „T. biblijna—powiada Dr. Kihn (*Encykl. und Methodol. der Theologie*, Freib. in B.,

1892, 282)—jest rezultatem egzegezy, uzupełnieniem i stroną wewnętrzną biblijnej historii, fundamentem T-i dogmatycznej i moralnej”.

Metoda T-i bibl. jest dwójaka, odpowiednio do dwóch Testamentów: metoda T-i bibl. St. Test. uwzględnia porządek czasów (Zeitordnung), a przeto może być nazwaną historyczno-genetyczną; metoda Now. Test. uwzględnia porządek materii (Materienordnung) tj. podanych przez Chrystusa i Apłków nauk, choć i ta nie może ignorować porządku czasów. Uzasadnienie tej różnicy znajdujemy w samym Piśmie św. W St. Test. nie mamy żadnej księgi, któraby wyłączenie podawała zasady dogmatyczno-moralne; zasady te rozrzucone są po wszystkich księgach św.; w jednych jest więcej, w innych mniej. Nie występują też one na pierwszy plan, ale są jakby ukryte. Na pierwszym planie natomiast mamy historię narodu wybranego, która nieraz zakrywa ideę religijną. Poza tem księgi św. St. Test. obejmują czasy od stworzenia świata, człowieka do przyścia Chrystusa na ziemię. Idea religijna, jak również same zasady teologiczne w ciągu tak długiego czasu podlegały stałemu rozwojowi przez nowe objawienia i wyjaśnienia. To wszystko sprawia, że T. bibl. St. Test. nie może systematycznie ująć w całość poszczególnych zasad religijno-moralnych, ale musi je przedstawiać w porządku historycznym tj. musi dać obraz rozwoju poszczególnych pojęć i twierdzeń. Wreszcie i o tem nie należy zapominać, że St. Test. był przygotowaniem do Nowego, w którym znalazł swoje uzupełnienie i wypełnienie. Wiele twierdzeń i pojęć religijnych St. Test. mają swoje zrozumienie dopiero w Nowym; stąd też, badając T. bibl. St. Test., ustawicznie trzeba zestawiać poszczególne idee starotestamentowe z takimiż Nowego.

Tego wszystkiego tj. tego balastu dla T-i bibl. Nowy Test. niema zupełnie. Chociaż i tutaj nie mamy żadnego traktatu teologicznego, ale życie Jezusa Chrystusa (Ewangelie), to jednak nauczanie Chrystusa i Apłków stanowi najważniejszą część pism Now. Test. To zaś sprawia, że T. bibl. może ująć i systematycznie wyłożyć całość nauki Now. Test. Stąd też i metoda Now. Test. jest bardziej systematyczna.

P o d z i a ł. Rozwój pojęć religijno-moralnych w St. Test. zależnym był od nowych objawień. Po za objawieniem pierwotnem i patryarchalnem na szczególniejsze podkreślenie zasługuje objawienie Boże, dane przez Mojżesza i proroków. Wystąpienia tych mężów stanowią nowe okresy w rozwoju pojęć religijnych. Stąd też T-ę bibl. St. Test. można podzielić na trzy okresy: objawienie pierwotne, objawienie Mojżeszowe i objawienie proroków. Dodają niektórzy teolodzy do tych trzech jeszcze czwarty okres formowania się pojęć religijnych po powrocie Żydów z niewoli babilońskiej (T. starotest. mądrości). Ale nie jest to słuszne, gdyż w tym okresie objawień bożych, rozwoju pojęć religijnych nie mamy, a mamy tylko opracowywanie dawniejszych poglądów (judaizm), a nawet pewne uleganie wpływowi obcym.

T. Now. Test. również może być podzielona na naukę Chrystusa i na naukę Apłó. Naukę Apłó można rozpatrywać wszystkich razem, ale też można badać każdego pojedynczo i dlatego można mówić o T-i Jana, Pawła etc. Bo, chociaż istotnych różnic niema między nimi, to jednak pewne, właściwe tylko im samym, różnice są w ich nauczaniu i poglądach (ob. art. Teologia).

Historja T. bibl., jako samodzielny przedmiot teologiczny, powstała w niedawnych dopiero czasach (por. Oehler, *Theologie des Alt. Test.*, 1 t., Tübing., 1873, 33). Jednak już w pierwszych czasach Chcijaństwa, Ojcowie i pisarze Kł. wiele kwestyi należących specyalnie do T-i bibl. traktowali. Ale traktowanie to nie tworzyło specyalnej gałęzi teologicznej, gdyż wszystkie studia teologiczne ówczesne opierały się wyłącznie na Piśmie św. Jednak już Justyn podaje system prorocत्व mesjańskich (*I Apol.* c. 30 — 50); biblijne nauczanie o wierze i moralności rozbieżne było przez Atenagorasa, Teofila, Orygenesa (*Contr. Cels.*), Tertuliana, Euzebiusza (*Praep. evang. i Demonstr. evang.*), Augustyna (*De doctr. christ., De civit. Dei*) etc. Do XVII w. T-ą bibl. specyalnie nikt prawie się nie zajmował. Biblia dla ówczesnych pisarzy-biblistów była źródłem dla potwierdzenia nauki i poglądów religijno-moralnych. Pisali w tym czasie: Schmidt, *Coll. bibl., in quo dicta V. et N. T. explicantur*, Argent., 1671; Hülsemann,

Vindiciae s. Script. per loca classica, Lips., 1679; Mai, *Synopsis theol. judaeae*, 1689 i *Theol. proph. ex selectis V. T. oraculis*, Franc., 1710 etc. W XVII w. po raz pierwszy T. bibl. zaczyna oddzielać się od innych nauk teologicznych i zajmować stanowisko samodzielne. W XIX w. T. bibl. zdobyła to stanowisko, wytworzywszy swój własny cel, metody etc. Przeróżne przyczyny to sprawiły: wystąpienia pietystów pko spekulatywnym dociekaniom, dążenia racjonalistów do przedstawienia dogmatów, jako postulatów rozumu i opartych na Piśmie św., reakcja pko scholastyce i wreszcie dążenia, aby dogmaty religijne w naukowym (tj. rozumowym) sposób przedstawić i uzasadnić (por. Dr. Kihn, dz. przyt., str. 285). Przyczyny powyższe dostatecznie nam wyjaśniają, dlaczego T. biblijna w pierwszych czasach swego powstania była opracowywana wyłącznie przez protestantów i racjonalistów, a była w zaniedbanu u katolików. U katolików wówczas dopiero zaczęto zajmować się T-ą bibl., kiedy w obozie protestancko-racjonalistycznym dochodzono w tej dziedzinie do nadużyć, do wykrzywania pojęć biblijnych, a nawet do zaprzeczania podstaw Biblii. Dzieła wszystkie w tej materji wyliczyć byłoby trudno. Podają je: Gla, *Repertorium biblicum*; Kihn, *Encyklopedie und Methodologie der Theologie*; Dorner, *Grundriss der Encykl. der Theologie*, 1901, jak również *Bibliographische Notizen* w „Biblische Zeitschrift” (1904 — 1913) i inne czasopisma biblijne. U nas T. bibl., jako przedmiot specyalny, jeszcze nie istnieje. Dzieło ks. prof. S. Trzeciaka, *Religia i literatura u Żydów* ogranicza się do przedstawienia poglądów religijnych u Żydów za czasów Chrystusa Pana. Poza tem możnaby wskazać tylko na artykuły w tej dziedzinie napisane.

X. J. A.

Teologia dogmatyczna ob. Dogmatyka.

Teologia mistyczna ob. Mistyczna teologia.

Teologia moralna ob. Moralna Teologia.

Teologia naturalna albo teodycea (Θεός, δίκη) oznacza usprawiedliwienie Bo-

ga. Pytania, skąd powstało zło, dlaczego ono istnieje, jak pogodzić istnienie zła z dobrocią Boga, męczyły ludzi po wszystkie wieki. Odpowiedzi były różne, zależnie od kierunku filozoficznego, jakiemu hołdował odpowiadający. Bayle w swoim *Dictionnaire* wyrażał przekonanie, że istnienie zła nie da się pogodzić z ideą dobroci i świętości Boga. Leibnitz, reagując na wątpliwości, które zaniepokoiły królową pruską Zofię Charlotte, napisał książkę w obronie Pana Boga i nazwał ją teodyceą (*Essai de Théodicée sur la bonté de Dieu, la liberté de l'homme et l'origine du mal*, Amsterd., 1710; *Leibnitii opera philosophica*, edit. Erdmann., 1840, I, 468—629). W XIX w. teodyceą otrzymała znaczenie T-i naturalnej. Umysł ludzki zaprzagnął uzasadnić istnienie Boga, Jego osobowość, niektóre przynioty o własnych siłach, w ten sposób stworzył T-ę naturalną, która stała się jakby usprawiedliwieniem Boga wobec rozumu ludzkiego (ob. art. Bóg).

(Literatura: A. Gratry Pfahler, *Über die Erkenntnis Gottes*, 1, 1858; C. Gutberlet, *Die Theologie*, 1897; I. Hontheim, *Institutiones Theodicaeae sive theologiae naturalis*, 1893; Schanz, 1, 4 wyd., 1910; H. Schell, *Gott und Geist*, 1895; I. Kremer, *Das Problem der T. in der Philos. und Lit. des 18 Jahrh. mit beson. Rücksicht auf Kant und Schiller*, 1909; O. Lempp, *Das Problem der T. in der Philos. und Litter. des 18 Jahrh. bis auf Kant und Schiller*, 1910).

X. J. W.

Teologia pasterska ob. Pasterska teologia.

Teologiczne cnoty ob. Cnota.

Teologiczny dowód istnienia Boga ob. art. Bóg.

Teopaschyci (Theopaschitismus). Piotr Fullo (Garbarz), monofizyta, intruz na stolicy patr. antyiocheńskiej († 486), przydał do śpiewanego w Kie wschodnim przez lud w czasie, kiedy kapłan przystępował do ołtarza, Trisagionu (trzykroć święty): „Święty Boże, Święty mocny, Święty nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami”, „Któryś za nas ukrzyżowany został, zmiłuj się nad nami”, a ces. Anastazyusz wyraźnie to polecił przyjąć do

liturgii. Błąd dogmatycznego w tem nie było, lecz monofizyci wyzyskiwali to według swego pojęcia, mianowicie, że cała natura boska tj. wszystkie trzy Osoby Boskie były ukrzyżowane, stąd katolicy nazywali ich teopaschitami (Deus passus). Dodatek ten za ces. Justyna I (518—527) wywołał nawet spór teologiczny. Gdy w r. 519 mnisi scytyjscy, podszyci monofizytami (ob.), na czele z Janem Maxencyuszem, domagali się w Konstplu przyjęcia do symbolu wiary owego dodatku w zmienionej jednak nieco formie: „Jeden z Trójcy został ukrzyżowany”, Jan II patr. konstplski, obecni tamże legaci pscy, a później i sam pż św. Hormizdasz (514 — 523), do którego zaapelowali mnisi-teopaschici, uznali taki dodatek, jako podejrzany i szkodliwy zarodek mogących wyniknąć nowych nieporozumień i sporów, i pż zaproponował (521 r.) inne podobne wyrażenie, lecz zupełnie bezpieczne: „Jedna z trzech Osób Boskich cierpiała podług ciała”. Mnisi na to się nie zgodzili, a trzymali się dawnej swej formuły. W 12-e lat później zaatakowali T-w zakonnicy konstplscy—Akoemeci, zwolennicy nestoryanizmu (ob.). Kiedy powstały namiętne spory, do sprawy tej wniósł się ces. Justynian I (527—565) i do formuły T-w dodał własne uzupełnienie i wyjaśnienie: „Wcielony i Ukrzyżowany Syn Boży jest jedną ze świętych i współistotnych Osób Trójcy św.” (Mansi, 8, 797; Jaffé, 571), a pż Jan II (533—535), by ułatwić monofizytom połączenie się z Kłem, zaaprobował tak wyjaśnioną formułę (534 r.), sobór zaś V powsz. w Konstplu (553 r.) rzucił klątwę na tych, którzyby zaprzeczali, że „nasz ukrzyżowany w ciebie Pan jest jednym z Trójcy Przenajśw.”. Formuła T-w utrzymała się w Syrii do końca VII w., usunięta dopiero przez sobór Trullański (692 r.).

(Por. Thiel, *Epist. R. P.*, 926; Jaffé, *Regest. R. P.*, 554; Hergenröther, *Hist. powsz. Kł. katol.*, Warsz., 1901, 3, 67; Szcześniak, *Dzieje Kł. katol.*, Warsz., 1902, 1, 441, 442; Funk-Hemmer, *Histoire de l'Eglise*, Paris, 1904, 1, 234 sq.; Krynicki, *Dzieje Kł. powsz.*, Włocławek, 1908, 116).

Rr.

Teopassyanie ob. Antytrynitarze.

Teorianos, uczony grecki z XII w., uosposobiony przychylnie dla łacinników (por. Migne, *Patr. gr.*, 94, 405), wraz z ihumenem Atmanem posłany przez króla Manuela I do armeńskiego katolikosza Nersesa IV i do jakobitów syryjskich (1170 i 1172 r.) w celu zaprowadzenia unii z Konstplem. Dwa sprawozdania T-a o bezskutecznych debatach religijnych por. u Migne'a, *Patr. gr.*, 133, 129—297. (Por. Ter-Mikelian, *Die armen. Kirche in ihren Beziehungen zur byzant.*, Lipsk, 1892, 87 i nast.; A. Mai Migne, *Patr. gr.*, 133, 113 i nast.; Ceillier, *Hist. des aut. sacrés XIV*, nouv. ed., 634 i nast.; Krumbacher, *Gesch. der byzant. Liter.*, 2 wyd., 88 i nast.; *KL. W. W.*, 11, 1591/2; *KH. Buchb.*, 2, 2370).

X. A. D.

Teozofia. I. Θεοσοφία — mądrość badająca najwyższe Bóstwo; termin ten używany jest ogólnie na określenie wiedzy, mającej za cel poznanie Boga; poznanie to można osiągnąć przez bezpośrednią intuicję Boskiej Istoty. Teozofia więc przez swą metodę różni się od teologii, która pozwala na poznanie Boga dzięki Objawieniu i filozofii, co znajomość rzeczy Boskich osiąga przez ludzkie rozumowanie. T. często jest mylnie utożsamiana z mistycyzmem; mistycyzm oznacza właściwe pragnienie połączenia się z najwyższym Bóstwem, pożądanie zrozumienia tego, co niedostępne dla ludzkich zmysłów, skutkiem czego przejawia się w manifestacjach religijnego sentymentu. Wtajemniczeni teozofowie uważają, że przez intuicję czy oświecenie są w łączności z ośrodkową przyczyną wszechświata. Znajomość sekretu siły natury, wyjaśniającego prawdziwy stosunek między światem i człowiekiem, daje teozofom przewagę nad zwykłymi śmiertelnikami, co są ograniczeni warunkami życia ludzkiego; daje im następnie szczególną władzę nad tajemniczymi siłami mikrokosmu. Ta wyjątkowa władza ma być doświadczalnym dowodem ich wyższej władzy; teozofowie też tylko mogą mieć pewność, że ich nauczanie jest prawdziwe. Utrzymują również, że tę prawdę przekazują drogą natchnienia, więc T. odwołuje się do tradycji, ale nie w chijańskim znaczeniu słowa.

Indye stanowią centrum teozoficznej nauki. Oltamera mówi, że kierownicza

idea całej cywilizacji hinduskiej jest teozoficzna. Rozwój tej cywilizacji trwał w ciągu wieków i każdy z nich w hinduskiej literaturze religijnej zaznacza się specyficznie. Na jej podłożu uformowały się podstawowe zasady T-i. Znajomość tajemniczych praw, istniejących w naturze i życiu, intuicyjna metoda, nadludzkie władze, nieprzychylność urzędowej religii nie zupełnie jednakowo zaznaczają się w każdym wieku, nie mniej jednak łącznie lub oddzielnie widoczne są w całym biegu jej historii. Stare pisma brahmńskie zawierają zawiązki, co stopniowo rozwijały się w bogactwie idei i wierzeń. Z biegiem czasu idee te i wierzenia zostały zorganizowane, jako oddzielne systemy, przyjmując jednak i inne pojęcia z zewnątrz. Stąd powstały całkowicie nowe religie, jak buddyzm lub też wtajemniczeni zgłębiali religie już istniejące, jak hinduizm.

W starych księgach Upanishads tak nauczają: ponieważ dusza jednostki jest identyczna z duszą powszechną, stąd wypływa nauka „advaita” tj. niepodwójności; ponieważ indywidualne istnienie duszy jest stanem cierpienia, stąd nauka „samsara” tj. metempsychozy; ponieważ dusza jednostki uwalnia się od cierpienia przez jej połączenie z duszą powszechną — połączenie urzeczywistnione w chwili uświadomienia sobie tożsamości z duszą powszechną — stąd nauka „moksa” tj. wyzwolenia. Podstawowe zasady nauk Vedant'a i Sankhy'a stanowią: monistyczny panteizm, intuicyja najwyższych środków dojścia prawdy, metempsychoza; rozum ma bardzo ograniczone pole działania; teoria i metoda zbawienia mogą być tylko ściśle intelektualne. Rozwój tych nauk datuje się od Upanishads'a. Ostateczny stopień doskonałości stanowi „Yoga”. Yoga tj. ten, który nakreślił ćwiczenia i poleca je wykonywać, by uwolnić duszę od ciała; stosunek duszy do ciała jest jak ciężki łuku do ptaka. A oto niektóre z tych ćwiczeń: należy starać się, by uwolnić siebie samego od moralnych błędów (choćby mistrze ściśle tych błędów nie określali), siedzieć w pewnych uciążliwych pozycjach, skracać sobie wypoczynek, zredukować myśl do minimum przez wlepianie wzroku w koniec nosa, umieścić duszę w poszczególną część ciała i przez to zdobywać stopniowo nad niem panowanie, jadać jak-

najmniej, uczyć się istnieć ponad rzeczywistością, albo nawet bez niej, skupiać myśl przez medytację o nicości. Nicość— „Thyana”, najwyższy stan, przejawiający się w kataleptycznym odrętwieniu— „samadhi”; umysł wówczas jest nieczynny, ale dusza znajduje się w pełni swej działalności. Wówczas jednostka jest „mahatma” tj. dusza-mistrz i może cieszyć się z czasowego uwolnienia od ciała; w tym stanie uwolnienia od ciała wykonywa godne podziwu czyny, przeciwne materialnej naturze i dozoruje inne mniej potężne dusze. Możliwość tych nadzwyczajnych czynów stanowiła sekret rzeczywistej siły władzy Yoga i polegała głównie na przenoszeniu się duszy. Po pewnym czasie dusza wchodzi z powrotem do ciała, Yoga budzi się i jest podobny każdemu człowiekowi. Częste powtarzanie tych najwyższych ćwiczeń doprowadza do tego, że dusza staje się tak potężna, iż zyskuje wieczne uwolnienie od ciała i przenosi się do nieba, gdzie ją czeka wielka szczęśliwość; udaje się tam w powozie niebieskim, oczekiwana przez piękne kobiety i muzykę. Przez zerwanie zaś wszelkich materialnych związków z mniej doskonałymi Yoga'mi wprowadza bezpośrednie wchłonięcie siebie w Najwyższą Duszę.

II. Teozoficzne nauczanie rozpoczyna się w trzecim okresie filozofii greckiej, doskonali się w grecko-żydowskiej filozofii u neo-platończyków. Duch teozoficznych nauk, oczywiście spowodowany wpływami Wschodu, zaznacza się u Plotyna. Gnośtyckie systemy oparte są więcej na T-i niż teologii; kabała żydowska— to mieszanina T-i z różnymi formami magii i okultyzmu. Renesans wprowadził w myśl nowożytną i neo-platonizm i kabałę; widoczne to u Reuchlin'a († 1492), Agrippy († 1540), Paracelsus'a († 1540), Cordana († 1576), Weigel'a († 1588). Ważne jest w tym względzie nauczanie Jakóba Böhme († 1624). Mówi on, że „wieczny dualizm Boga jest ostateczną przyczyną wszelkiego zła, że to jest ciemność”, ujemna doskonałość w Bogu, który przez zły pierwiastek uwidacznia w przeciwieństwie dobry. Bez tego dualizmu nie byłoby objawienia; dalej, Bóg nie mógłby znać samego siebie, gdyby nie z tej przyczyny. Nauczanie Böhme'a wywarło wpływ na Baadera, Schellinga i Hegla. Teozoficzne zasady zabarwiają teolo-

gię Swedenborga i ugruntowały się w grupie nowożytnych myślicieli, zwłaszcza neo-hegelianów, którzy oświadczają, że istnienie Boga może być poznane przez bezpośrednią intuicję lub przez specjalny przywilej duszy.

Pewną doniosłość tego nauczania w myśli nowoczesnej należy przypisać szkole nowożytnej T-i, datującej się od założenia „Theosophical Society” w New-Yorku przez panią Bławatską w 1875 r. Ona jest jego szefem i stanowi jedyny autorytet od objawienia t. zw. „okultyzmu tybetańskiego”; współpracownik Bławatskiej A. P. Sinnett używa terminu „buddyzm ezoteryczny”. Nowożytni teozofowie mówią, że oni posiadają tylko prawdziwe rozwiązanie problemów wszechświata i człowieka, przekazane przez Upanishads'a i Buddhist Sutras'a, za pośrednictwem wschodnich mędrców, „mahatma”, wiernych powierników głębokiej i nadludzkiej mądrości. W rzeczywistości większa część ich nomenklatury pochodzi z Indyi; w Indych szukają usprawiedliwienia swych nauk, wnoszonych do nowoczesnej myśli i opierają się na neo-platońskich i żydowskich źródłach, co wywarły również wpływ, jak powiedziano wyżej, na Renesans.

III. Twórcami i pierwszymi mistrzami nowoczesnej T-i są p. Bławatska, pułkownik Olcott i p. Anna Besant. Helena Piotrówna Hahn (H. P. B. — jej zwykły podpis) ur. się w 1831 r. w południowej Rosyi; od dzieciństwa zdradzała swój gwałtowny i nieposkromiony charakter. W 17-ym r. życia wyszła za mąż za 70-letniego generała Nicefora Bławatskiego, wice-gubernatora w Erywaniu, na Kaukazie. Po krótkim pożyciu opuściła męża, który wkrótce umarł. Udaje się w podróż do Azyi Mniejszej, Egiptu, w 1853 znajduje się w Londynie, gdzie udziela lekcji muzyki. W 1854 r. odbywa podróż do Indyi, po 2-ch latach wraca i wyjeżdża do Rosyi, do ojca, gdzie pozostaje do 1863 r. W 1866 r. znajdujemy ją w Italii w szeregach Garibaldi'ego. Bierze udział pod Viterbo w bitwie przeciw żuawom pskim, w bitwie pod Mentaną otrzymuje kilka ran od kul i bagnetu. Jako rekonwalescentka udaje się do Egiptu i tam w 1870 r. zakłada pierwsze „koło cudów”, które zresztą się nie udało. W 1873 r. widzimy ją w New-Yorku; w tym czasie otrzymuje spadek po ojcu,

a posłyszawszy o spirytystycznych zjawiskach, jakich widownią jest ferma Chittenden w stanie Vermont, jedzie tam i poznaje pułk. Olcott'a. Olcott — amerykańsin; brał udział w wojnie secesyjnej. Pracował w kilku dziennikach amerykańskich, zajmując się specjalnie kwestiami spirytizmu; był też czynnym członkiem masonerii. Po poznaniu się z Bławatską, nie rozstaje się z nią więcej, pomimo, że H. P. B. powtórnie zaślubia w Filadelfii młodego, bogatego rosyjanina, z którym zresztą wkrótce się rozwodzi. Oboje zakładają w New-Yorku salon spirytystyczny, którego uczestnicy staną się pierwszymi członkami ufundowanego 17 list. 1875 r. „Theosophical Society”. Towarzystwo jednak nie rozwija się, wobec czego opuszczają Amerykę w 1878 r. i przez Londyn, gdzie zakładają sekcję Towarzystwa, jadą do Indyi. Dzięki pieniężnej pomocy pewnego brahmana wiedzącego kraj i zdobywając doskonałą technikę wytwarzania tajemnych zjawisk; w 1880 r. zakładają pismo *Theosophist*, do dzisiaj urzędowy organ teozofów. Wkrótce potem szarlataneria Bławatskiej została wyjawiona przez własne jej listy, opublikowane przez jej służących — Coulomb'a i jego żonę, z którymi H. P. B. pokłóciła się. Autentyczność listów zaświadczyło „The London Society of Psychical Research”, które w listopadzie 1884 r. wystąpiło R. Hodgson'a, prof. kolegium St. Johns w Cambridge do Indyi, by zbadał sprawę na miejscu (Edmund Garzett, *Isis very much Unveiled*, London, 1895; Francis Podmore, *Studies in Psychical Research*). Dla nowego Towarzystwa krytyczny to okres; energiczna tylko działalność Olcott'a w Indjach, Bławatskiej w Anglii zatrzymują dawnych zwolenników. Od 1886 r. H. P. B. pozostaje w Londynie i organizuje istotnie europejskie sekcje teozoficzne. Umiera 8 maja 1891 r. (dzień ten, uznany jako dzień białego lotusu, obchodzony jest uroczystie przez teozofów).

Anna Wood, irlandka, ur. w 1847 r.; pomimo mistycznej egzaltacji, graniczącej z illuminizmem, zdradzała zawsze zmysł praktycznych środków działania. W swej *Autobiography* (Fischer Unwin 1893, str. 368) opowiada dzieje własnego życia. Po krótkim pobycie w Paryżu wraca do Anglii i tu w 17-ym r. życia poślubia duchownego protest. Frank Be-

sant'a. Po krótkim pożyciu opuszcza męża i dwoje dzieci, zrywa z wyznaniem i zostaje żarliwą współpracowniczką znanego wtedy w Anglii szerzyciela ateizmu, Bradlaugh'a. A. Besant staje się szampionem najskańszyszego materyalizmu i mattuzyanizmu. Po latach wspólnej pracy Brandlaugh, wybrany do parlamentu, zrywa z swoją towarzyszką. Wówczas A. Besant, zawiedziona i rozczarowana, zwraca się do T-i; w 1889 r. poznaje się z H. P. B. i zostaje jej sekretarką. Bardzo inteligentna, przebiegła i sprytna, niż jej mistrzyni, poznaje w krótkim czasie wszystkie tajemnice i sekrety T-i i po śmierci Bławatskiej staje na czele Towarzystwa Teozoficznego. Skodyfikowała ogólne przykazania T-i, potworzyła sekcje i Tow. pod jej kierownictwem funkcjonuje normalnie, jak każde inne o naukowym czy filozoficznym charakterze, posiada swe centrum, środki propagandy, kongresy etc. A. Besant przebywa stale w Indjach, w Bénarès, lecz przyjeżdża do Europy i Ameryki, gdy tego zachodzi potrzeba. Ukoronowaniem jej powodzeń była konferencja w 1911 r. w wiekiim amfiteatrze uniwersytetu paryskiego.

Towarzystwo Teozoficzne (T. S.) swe główne biuro posiada w Adyar, małej miejscinie w pobliżu miasta Madras, gdzie A. Besant założyła narodowy uniwersytet hinduski. Składa się z 3-ch grup: nowicyuszów, teozofów kierujących, zgromadzonych w lożach i mistrzów czyli „mahatma”. Nowicyusze dzielą się na aspirantów próby i aspirantów przyjętych; ci ostatni po pewnym czasie, zależnie od potrzebnych osobistych danych członka, przechodzą do teozofów kierujących. Cele Towarzystwa—to utworzenie podstaw do powszechnego zbratania ludzkości bez różnicy wiary, rasy, kasty, płci, popieranie studyów nad religią porównawczą, filozofią i przyrodą, badanie niewytłumaczonych praw natury i ukrytych mocy w człowieku; to ostatnie zastrzeżenie pozwala na studyowanie magii, okultyzmu, rzeczy nieznanych i cudownych w jakiegokolwiek formie się przejawiają. Teozofowie utrzymują, że każda religia, historia, wiedza nawet ma dwie nauki: exoteryczną—zwykłą, banalną, dla tłumów, nic nie wyjaśniającą, i ezoteryczną, ukrytą, przekazywaną sekretnie, wyjaśniającą wszystkie tajemnice pierwszej; znajduje się ona w księgach, tylko trzeba je umieć czy-

tać, by zrozumieć ich znaczenie ukryte; oczywiście dla teozofów zarezerwowana jest nawet ezoteryczna.

T. S. głosi, że nie tworzy dogmatów, nie zmusza do żadnego wierzenia, nie odciąga swych członków od ich religii, walczy tylko z dwoma wielkimi nieprzyjaciółmi człowieka: przesądem i materjalizmem i wszędzie, gdzie się rozwija, propaguje pokój, czem się przyczynia do osłabienia konfliktów, we współczesnej cywilizacji. Więc katolik, mahometanin, anormon może być teozofem, zostając przy swoich wierzeniach. Teozofowie kierujący dopiero — grupa ezoteryczna Towarzystwa, nazwana od 1890 r. „Wschodnią Szkołą teozoficzną” — są członkami T. S. w całym znaczeniu słowa. Przyjmują ostatecznie ezoteryczną filozofię, wierzą w mistrzów i uważają H. P. B. jako ich pośląca; gotowi są przytem wytrwać i bezinteresownie pracować dla Towarzystwa, a w razie potrzeby poświęcać się nawet dla niego. Ponad „Wschodnią Szkołą teozoficzną”, ponad lożami wtajemniczania, istnieje Tow-o tajne, złożone z kilku najwybitniejszych teozofów kierujących, których nazwiska nieznane są ogółowi; manifesty swoje podpisują inicjałami H. B. of L. Trzecią grupę Tow-a stanowią mistrze-mahatma, zwani także „Wtajemniczeni, Magowie, Hierofanci, Starsi bracia”. Mahatma zamieszkuje w Tybecie niedostępną okolicę; rodzaj to nadludzi, zbliżonych do bóstwa; doszli do najwyższego stopnia doskonałości duchowej po kilkakrotnych wcieleniach się, podczas których ich zachowanie się było niezmiernie budujące i zasłużyło na niebo. Zamiast jednak korzystać z wiecznej szczęśliwości, woleli wcielić się raz jeszcze w ludzkie postacie, by poświęcić się ludziom na ziemi i kierować nimi; oni posiadają wiedzę istniejącą od niepamiętnych czasów aż do dni naszych. W ich liczbie umieszczają teozofowie: Pytagorasa, Aleksandra Wielkiego, Orfeusza, Mojżesza, Ozyrysa, Čakya-Mouni, Krisznę, Jezusa Chrystusa i św. Pawła (!). Mahatma otrzymują od najwyższego Bóstwa wskazówki, które komunikują głównym wtajemniczonym „Wschodniej Szkoły teozoficznej”, a właściwie szefom T-i, drogą psychiczną, a nawet za pomocą pism. Oczywiście żadnego z mahatma nikt ze śmiertelnych nie widział.

Główne filie T. S. istnieją w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Francji i Italii. Na podstawie pewnych danych obliczyć można, że liczba „teozofów kierujących” w świecie całym wynosi 25 tysięcy i nowicjuszków 75 tysięcy. Sekcyi jest ok. 520. Pierwszy międzynarodowy kongres teozoficzny odbył się w 1904 r. w Amsterdamie pod przewodnictwem A. Besant. Wszystkie sekcyje utrzymują ścisłe wzajemne stosunki. Corocznie odbywa się zjazd w Adyar, o którym nigdy nie wiadomo, co się na nim działo, co postanowiono, kto uczestniczył nawet. W sekcyjach odbywają się częste konferencje. Propagandę prowadzą teozofowie za pomocą całego szeregu czasopism, drukowanych w rozmaitych językach. Dewizę T. S. stanowi: „niema wyższej religii, niż prawda”; symbol zaś — wąż z ogonem w paszczy, tworzący koło, pod którym dwa splecione trójkąty, biały i czarny, wytwarzają „cruх ansata”; w kole znajduje się krzyż „Swastika”.

IV. Nowoczesna T. głosi, że jest ostatnią wiedzą, jaką ludzkość może osiągnąć. Jej nauczanie — to produkt myśli, a jej źródło stanowi nie jakieś Boskie objawienie, lecz świadomość. Podstawy tej wiedzy oparte są na badaniu i doświadczaniu tajemnych praw w naturze i życiu ludzkim; należy więc wyszukiwać jaką władzę dane tajemne prawa posiadają, a owocem tego będzie poznanie pewnych nadludzkich sił. A. Besant nazywa to wielką syntezą życia tj. religii, wiedzy i filozofii, starych jak myśląca ludzkość, oświadczając zarazem, że czasys dzisiejsze w zmienionej tylko formie są następami ubiegłych wieków. Treść wszystkiego stanowi pewnik, że duch może zostać i jest panem materji. Stąd teozoficzne nauczanie jest uważane jako protest przeciw materjalizmowi, co nauczające myśl i uczucie są następstwami połączeń materji; T. zaś przeciwnie, widzi w materji narzędzie życia, a w myśli władzę twórczą i nadającą formy materji.

Czy T. jest religią? H. P. B. w urzędowym katechizmie teozoficznym odpowiada — nie; jest to poznanie czy wiedza boska, Religia-Wiedza, z której powstały wszystkie religie i wszystkie wiedze. A. Besant w swoim „Wstępie do T-i” mówi, że T. S. stało się kamieniem węgielnym przyszłych religij ludzkości, błogosławionym łańcuchem, łączącymi mies-

kańców nieba i ziemi. T. więc jest systematem filozoficznym, całokształtem skoordynowanych pojęć, dotyczących się świata i życia. Pojęcie osobowego Boga w znaczeniu chijańskim, Boga Stwórcy Wszęchrzeczy T. odrzuca; przyjmuje natomiast ideę Powszechnego Boskiego Pierwiastku, źródła wszechrzeczy, od którego wszystko pochodzi i do którego powróci w końcu wielkiego cyklu Bytu. Ten Boski Pierwiastek znajduje się wszędzie, w każdym atomie widzianego i niewidzianego Kosmosu, to tajemnicza władza ewolucji i inwolucji, wszechmocna, wszechobecna i nawet wszechwiedząca—Potęga twórcza. A. Besant dodaje, że T. opiera się na istnieniu tego Pierwiastku wiecznego, dającego się poznać w skutkach jedynie; To (Pierwiastek) żadne słowo określić nie może, gdyż To jest Wszystko. Mędrcy nazywają Sat albo Be-ness, co nieznaczy nawet Byt albo Istnienie. Przestrzeń tylko jest jedynem pojęciem, które To możliwie przedstawić może. Widzimy z tych określeń, że T. jest systematem panteistycznym. H. P. B. i A. Besant mówią, że takie pojęcie Boga przyczynia się, iż teozoficzne nauczanie chętniej jest przyjmowane przez ateuszów i agnostyków, niż chijan. Na tej fundamentalnej podstawie T-i opierają się trzy inne: prawo ewolucji (najoryginalniejsza z kompetencji teozoficznych), prawo przyczynowości czyli Karma i prawo łączności duchowej czyli powszechnego braterstwa.

Prawo ewolucji łączy się ściśle z metafizycznym pojęciem troistości istoty ludzkiej, zapożyczonem zresztą przez teozofów od okkultystów; podług nich człowiek się składa z ciała, ciała astralnego i duszy. Nazwa ciała astralnego poraz pierwszy spotyka się u Paracelsa—to żywotna materya, pośrednia pomiędzy duszą i ciałem, mogąca się ullać, wyzwoić z osłony cielesnej; może to mieć miejsce pod-

czas snu, czy po śmierci. Po śmierci ciało astralne stara się wcielić ponownie. Medyum spirytystyczne najwyraźniej wykazuje istnienie w sobie ciała astralnego.

Prawo ewolucji tyczy się jednostki i świata. Świat powstał przez emanację. Wszystko, co nasze zmysły stwierdzić mogą, jest boską emanacją Logosu, Wielkiego—Wszystkiego (Powszechnego Boskiego Pierwiastku). Logos jest czynny i świat od niego pochodzi; jeżeli jednak świat jest emanacją Logosu, „jak promień słońca”, albo jest nierozłączny z Nim, „jak kropla wody z oceanem”, albo jest Samym sobą, „jak sen, marzenie jest mną”, na to T. wyraźnego objaśnienia nie daje. Chwila stworzenia nie istnieje ani istnieć może, gdyż świat powstawał stopniowo i periodycznie. Przed stworzeniem jak po stworzeniu jest Wieczność. W Wieczności istnieje jeden tylko moment: Zawsze. W Nieskończoności, we Wszystkiem odbywa się stale wielki ruch rytmiczny; Nieskończoność wydaje formy przejściowe i wchłania je z powrotem, kiedy przez nie zostały nabyte doświadczenie i wiedza, w Nieskończoności jest tylko jedno prawo: Prawo.

Najmniej wyraźnie w teozoficznym nauczaniu przedstawia się wytłumaczenie początków świata i człowieka; w swych katechizmach teozofowie z kwestyą Boga i świata zafatwiają się pobieżnie i prędko, a przechodzą do solidniej zbudowanej części ich nauki, do wskazówek, dotyczących się człowieka i jego przeznaczeń.

Należy odróżniać w świecie, jak i w człowieku „miniaturze świata” siedm postaci, siedm stopni różnych bytów. W każdym z nas są dwaj ludzie: człowiek fizyczny i człowiek duchowy; pierwszy z nich złożony jest z czterech pierwiastków hierarchicznych, drugi z trzech. Następujący wykaz, zaczerpnięty z pracy Bławatskiej (*The Key to Theosophy*, str. 53) wyjaśni to dokładnie.

Nazwy:

- | | | | |
|------------------------|------------------|---|---|
| I | {
{
{
{ | Rûpa, albo Sthûla Sharîra | Ciało fizyczne. |
| Prâna. | | Życie, pierwiastek życiowy. | |
| Linga Scharîra | | Ciało astralne, podwójne, ciało fantomatyczne. | |
| Kama Rûpa. | | Siedlisko pożądliwości zwierzęcych, namiętności. | |
| II | {
{
{
{ | Manas | Pojęcie, rozum, wyższy νοῦς ludzki, którego światło czy promieniowanie łączy przez ciąg życia Monadę z człowiekiem śmiertelnym. |
| Buddhi | | Dusza duchowa. | |
| Atmâ | | Duch — to samo co Absolut, którego jest promieniem. | |
| | | | |

Znaczenie exoteryczne:

Zwierzęca natura człowieka utworzona została przez czasowe połączenie czerch niższych pierwiastków; ich całość pozorna skazana jest na całkowite zniszczenie. Człowiek rzeczywisty—jedyny i niepodlegający zniszczeniu czynnik człowieka-zwierzęcia, wytworzony został przez piąty pierwiastek—Manas. W nim tkwi życiowy węzeł antropologii teozoficznej; w rzeczywistości Manas spełnia dwie odrębne funkcje: jedyny w istocie, podwaja się, łącząc się na jakiś czas z materyą. W swej niższej części Manas kieruje, posługując się mózgiem jako narzędziem, ciałem zwierzęcem; w wyższej stara się zapanować nad Kāma Rūpa, czynnikiem zmysłowym, co stara się go (Manasa) pociągnąć za sobą. Śmierć polega na rozdzieleniu, a lepiej mówiąc na wyzwoleniu Manasa: człowiek duchowy wchodzi wtedy, po mniej lub więcej wolnym okresie rozdzielenia, w „pewien szczęśliwy stan umysłowy, zwany Dévachan, w którym dusza przyswaja sobie doświadczenia życia ziemskiego, rozwija się i rozwiązuje wszystkie myśli; nad którymi zastanawiała się w tem życia”. Dévachan jest „normalnym życiem duszy”, przerywanym przez następujące po sobie wcielenia się; trwanie jego nie jest jednakowe, przeciętne—obliczają teozofowie na 15-e wieków. W stanie Dévachan człowiek zbiera to, co posiał i przygotowuje dalszy ciąg swej ewolucji. Ta działalność „devachaniczna”, jaka doprowadzi do reinkarnacji, jest rządzona przez „powszechne prawo sprawiedliwości rozdzielałcej” — przez Karma.

Karma (prawo przyczynowości) więc—to „Prawo bez wyjątków, rządzące światem całym, od niewidzianego i nieważkiego atomu do słońce, od drobnego żyjotka do bogów najwyższej hierarchii; i prawo to polega na tem, że wszelka przyczyna sprowadza skutek; skoro przyczyna zostanie wywołana, nic nie może przeszkodzić ani odwrócić skutku”. Ani żal, ani pokuta, nic nie mogą odkupić. Niema przebaczenia, odkupienia, pobłażliwości; Karma jest „ślepy, automatyczny, nierozumiejący; co się stało—stało”. Co jest właściwie Karma—twórcy T-i nowoczesnej ściśle nie odpowiadają; zgadzają się tylko na jedno, że każdy człowiek zależny jest absolutnie w swych stopniowych wcieleniach od dwóch Karma: osobistego i rozdzielającego; zależ-

nie od swych dobrych czy złych czynów i czynów tych, z którymi się solidaryzował, człowiek odrodzi się w stanie doskonalszym lub mniej doskonałym od tego, jaki opuścił, by wejść do Dévachan.

Cykl odrodzeń nie jest zamknięty; zły, upadając coraz niżej, dąży do nicości, dobrzy wznoszą się i odczuwają potęgowanie się w nich duchowego zarodku — Boddhi; kiedy Boddhi rozwinię się całkowicie, następuje wejście do Nirwany. Nirwana da się określić, jako połączenie z Atmā, zlanie się w Jedności. Na czem polega to połączenie się i jakie będą następstwa dla człowieka duchowego—teozofowie również nie dają dokładnego wyjaśnienia. „Nirwana nie da się ani opisać, ani określić”. To tylko pewne z nauk teozofów, że Nirwana nie jest unicestwieniem, jak to błędnie mają tłumaczyć pseudo-znawcy Wschodu. H. P. B. mówi, że jest to rozplynięcie się w powszechnej Istocie. „Tchnienie” (duchowa część człowieka) po dojściu do tego stanu nie jest więcej niczem, gdyż jest Wszystkkiem.

Praktyczne teozoficzne nauczanie stanowi prawo łączności duchowej czyli powszechnego braterstwa ludzkości. Wypływa stąd naturalne pojęcie tolerancji wszelkich przekonań i wszystkich wierzeń np. buddyzmu, chijaństwa, ateizmu, których wartość na jednym poziomie winna być stawiana; różne religie—to tylko różne metody poszukiwania Boga. I zresztą religie muszą być rozmaite, bo i ludzie różnią się w typach, stopniach ewolucji, potrzebach, temperamentach; więc religie są tylko odmianami i niedoskonałymi wyrażeniami prawdy. Z tej zasady wychodząc, T. mówi: „nie możemy się przyczyniać do wyniszczenia jakiegokolwiek z religii świata, każda z nich posiada cząstkę prawdy i charakterystyczne postannictwo, które człowiek, jeśli chce być doskonałym, posiadać musi”. T. też odwołuje się do człowieka, jako do wielkiego pojednawcy, gdyż wszystkie religie mają jeden i ten sam cel — są one gałęziami jednego drzewa. T. atakuje z tej racji mitologię porównawczą, co chce wykazać, że w początkach istnienia ludzkości religia była następstwem tylko nieświadomości człowieka i zaniknie ze stopniowym rozwojem wiedzy, gdy tymczasem religia w rzeczywistości jest wynikiem Boskiej wiedzy tj. T-i.

Zasada powszechnego braterstwa opie-

ra się na „solidarności” wszystkich ludzi żyjących, wszystkich dlatego, ponieważ skupia się w jednym życiu i jednej świadomości. Solidarność wyraża się z wiary w trwałość (immanence) Boga, źródło jedyne wiecznego życia, przejawiające się w rozmaitości stworzenia. Wszystkie siły były zewnętrzne, nie nadprzyrodzone, z wyjątkiem nadludzkiego i nadmysłowego czyli władz wyższych, niż te, z których człowiek normalnie korzysta; człowiek jednak może się stopniowo doskonalić. Dlatego to nieświadomość sprowadza pojęcie cudów, jak również przyczynia się do istnienia grzechu, ubóstwa i nędzy; wszystko to zostaje usuwane w miarę, jak duch uwalnia się od światowych brudów. Solidarność czyli wspólne, życie przenikające wszystkim rzeczom, wytwarzało podstawy moralności. Więc błąd popełniony przez jednostkę jest błędem wszystkich, jak ból zadany jednej części ludzkiego organizmu jest odczuwany przez cały organizm. T. również głosi, że Bóg jest dobry, człowiek nieśmiertelny, że „trwałość Boga usprawiedliwia religię”, tj. metodę szukania Go; wszystko, co istnieje na świecie, przynosi korzyść człowiekowi i do dobrego pobudza, dlatego, że człowiek musi zrozumieć plan rzeczy świata i z nim współdziałać.

T. jest nie tylko podstawą religii, to także filozofia życia. Moralność teozoficzna w swoich przykazaniach jest zmodyfikowaną kopią moralności buddyjskiej, altruizm jej główny fundament. Obowiązek stanowi to, cośmy winni ludzkości, bliźnim, sąsiadom, rodzinie, tym przede wszystkim, co są bardziej od nas biedni i opuszczeni. H. P. B. mówi, że w praktyce, ze względu na Karma, obowiązek teozoficzny wymaga wychylenia aż do ostatniej kropli, bez szemrania, zawartości kielicha, ofiarowanego nam przez życie, zbierania róż na życiowych drogach ze względu jedynie na zapach, jaki rozlewają dla bliźnich. Teozof w wypełnieniu tego trudnego obowiązku nie może się opierać na jakimkolwiek motywie osobistego interesu, lecz ma działać otwarcie, gdyż takie jest prawo, a nie by zdobyć szczęście osobiste. I w tym celu może liczyć tylko na samego siebie; w systemie teozoficznym niema miejsca na łaskę, na pomoc z góry. Wezwanie Boga osobowego—to strzała puszczona w

próżnię, modlitwa—słabość, oparta na błędzie, ofiara—bezbożność. Pozwalają jednak teozofowie, by człowiek niedojrzały mógł być wspomagany w wypełnianiu swych obowiązków przez rytę i symbole, jakie mu ofiarują religie pozytywne.

V. Pomimo duchowego charakteru, jaki teozofowie chcą swej nauce przypisać, pomimo frazeologii zaczerpniętej z chijańskiej etyki, T. jest formą panteizmu, odrzucając istnienie osobowego Boga i nieśmiertelność poszczególnych duszy; T. jest prawie dokładnem odbiciem buddyzmu tybetańskiego.

Zwrócić należy tu uwagę, że T. jest śmiertelnym wrogiem Chijaństwa, a w szczególności katolicyzmu, choć głosi, że wszystkie religie jednakowo toleruje. Twórcy T-i, by przyciągać mieszkańców Europy, złagodzili niezmiernie poza Indyami anty-chijański charakter swej nauki. Przytem „teozofowie kierujący”, główni, wtajemniczeni, są jednocześnie członkami łóż masonskich. A. Besant zajmuje wysokie stanowisko w hierarchii masonskiej, gdyż jest siostrą 33-go stopnia, główną inspektorką generalną i wice-prezydentką najwyższej rady masonskiej, jak to ogłosił miesięcznik *La Lumière Maçonnique*, wrzesień-październik 1912.

Teozoficzny opis Osoby i życia Jezusa Chrystusa jest wyraźnem bluźnierstwem. Naukę o odkupieniu T. potępia, jako „poświatę”; dogmat ten, mówi H. P. B., doprowadza tych, co weń wierzą, do wszystkich zbrodni. Teozofowie ośmieszają na wszelki sposób naukę o Objawieniu. „Wszystkie prawdy są naturalne; nie podaje ich Bóg ani Jego posłańcy, ale istoty, co przeszły wszystkie stopnie ewolucji. Wiara chijańska nie tylko jest w sprzeczności ze sprawiedliwością i logiką, ale prowadzi człowieka do zguby moralnej, przeszkadza postępowi ludzkości i przemienia ludzi w Kainów” (H. P. B., *The Key to Theosophy*, str. 150). Moralność teozoficzna nie obowiązuje, ale pozwala na wybór takich czy innych środków; niema żadnej sankcyi, nagroda i kara dla duszy czy ciała nie istnieją. Braterstwo teozoficzne niema nic wspólnego z miłością chijańską. Teozofowie nie uznają ojczyzny—nieokreślone to pojęcie, pozostałość barbarzyńskich cywilizacji, da się zrozumieć u narodów niecywilizowanych jedynie — mówią.

T., mieszanina okultyzmu, ezoteryzmu,

panteizmu, altruizmu, anarchizmu i szarlatanerii, w swoich zasadach, w pozytywnym i negatywnym swem nauczaniu, w dążeniu do celu, którym jest zniszczenie wszelkiej wiary, pozostanie zawsze nieprzyjacielem religii chijańskiej wogóle, a katolickiej w szczególności.

Spis ważniejszych pism teozoficznych: *Theosophist*, główny organ, w którym drukuje swe artykuły A. Besant, ukazuje się w Adyar; *Adyar Bulletin*, Adyar; *Herald of the Star*, Madras; *Vahan*, Madras; *Theosophy in India*, Bénarès; *Hints on Esoteric Theosophy*, Calcutta, drukuje się od 1882 r.; *Theosophical Art-Circle*, wychodzi w dalszym ciągu jako *Orpheus* w Londynie od 1907 r.; *Theosophical Review*, Londyn; *Theosophical Chronicle*, Londyn; *Theosophical Path*, Lond.; *International Theosophical Chronicle*, Londyn, od 1905; *The Lotus Journal*, Londyn, od 1903 — miesięcznik dla dzieci; *Theosophy in India Prasnottara*, Bénarès, od 1905 r.; *Theosophy and New Thought*, Bombay, od 1907; *The Buddhist*, Englisch organ of the Southern Church of Buddhism, Colombo, od 1888; *The Internationalist*, Dublin, od 1897 r.; *Lucifer*, theosophical monthly, Londyn, od 1887; *Revue Théosophique Française* (Le Lous Bleu), założony przez H. P. B. — miesięcznik; *Bulletin théosophique*, organ T. S. Francyi, miesięcznik; *Annales théosophiques*, Paryż, kwartalnik; *Le Théosophe*, Paryż, dwutygodnik; *Bulletin de la T. S. en Suisse romande*, Genewa; *Sophia*, Hiszpania; *Bolletino*, Italia; *Théosophia Néerlande*, Amsterdam; *Theosophical Library*, Amsterdam, od 1904 r.; *Revue théosophique belge*, Bruksella; *Het Wegelke*, Antwerpia; *Theosophia*, Lipsk; *Theosophisk Tidskrift*, Skandynawia; *Messenger de théosophie*, Petersburg; *Tietaja*, Finlandya; *Théosophické Lotus*, Czechy; *Lucifer Gnosis*, Berlin; *Sophia*, Bułgaria; *Teozofia*, Węgry; *Théosophie Messenger Etats-Unis*, Kalifornia; *Revista teosofica*, Cuba; *Virya*, Costa-Rica; *Teosofa*, Porto-Rico; *Theosophista*, Brazylia; *Alma*, Brazylia; *Pensamento*, Brazylia; *Estrella de Occidente*, Argentyna; *Defensora*, Argentyna; *Dharma*, Argentyna; *Faro Oriental*, Uruguay; *Nueva Luz*, Chili; *Le Chercheur*, wyspa św. Maurycego; *Seeker*, Afryka połudn.; *Theosophy in Australasia*, Australia;

Theosophy in New-Zeland, Nowa Zelandya. Ważniejsze czasopisma, które przestały wychodzić: *The Vahan*. Vehicle for the interchange of theosophical opinions, Londyn, 1891—93, 12 tomów; *Book-notes theosophical, occult etc.*, Lond., 1893—97; *The Crusader*. The people's theosophic monthly. Edited by K. A. Tingley, Lond., 1897—99; *The Irish Theosophist*, Dublin, 1882—1897; *The Buddhist Ray*, Santa-Cruz, 1888—94.

Główne prace mistrzów T-i. H. P. Bławatska: *Isis Unveiled*, 2 t., 2 wyd., 1875 i 1910; *The Secret Doctrine* (Aryan Theosophical Press.), Point Loma, 2 t., 2 wyd., 1890 i 1909 3 t.; *The Key to Theosophy*, Lond., 1889 i Point Loma, 1907, str. 384; *The Voice of the Silence*, Lond., 1889, str. 97; *Glossary of Theosophical terms*, Lond., 1891, str. 62; *The Theosophical Glossary*, Lond., 1892, str. 389; *The H. P. B. Memorial Fund Series*. A Modern Panarion: a collection of fugitive fragments, Lond., 1895, str. 504; *First Steps in Occultism*, Lond., 1895, str. 122; *Posthumous Memoirs*. Dictated from the spirit-world, Boston, 1896, str. 169; *Kurzgefasster Grundriss der Geheimlehre*, Leipzig, 1899, str. 190. H. S. Olcott: *Theosophy; Religion and Occult Science*, Lond., 1885, str. 384, *Old Diary Leaves*. Story of Theosophical Society, New-York, 1895, str. 491; *The Buddhist Catechism*, Madras, 1897, str. 120. Annie Besant: *Why I became a Theosophist*, Lond., 1889, str. 31; *Theosophy in Religions Systems of the World*, Lond., 1892, str. 642, 3 wyd.; *Building of the Kosmos*, Lond., 1894, str. 157; *India Past and Present*, Madras, 1894, str. 93; *In the Other Court*, Lond., 1895, str. 164; *The Path of Disciple ship. Four lectures*, Lond., 1896, str. 150; *The Ancient Wisdom: an outline of theosophical teachings*, Lond., 1897, str. 432; *Evolution of Life and Form: four lectures*, Madras, 1899, str. 153; *The Doctrine of the Heart*, Lond., 1899, str. 85; *An Introduction in Theosophy*, Lond., 1900; *Avatāras. Four lectures*, Lond., 1900, str. 124; *Some Problems of Life*, Lond., 1900, str. 139; *Ancient Ideals in Modern Life*, Lond., 1901, str. 145; *Esoteric Christianity*, Lond., 1901, str. 404; *Is Theosophy anti-Christian?* Lond., 1904; *The Necessity for*

Re-Incarnation, London, 1904; *Re-Incarnation of a Christian Doctrine*, London, 1904; *Shri Rāma Chandra, the Ideal King*, Bénarès, 1901, str. 188; *The Pedigree of Man* (Th. Pub. Soc.), Lond., 1908, str. 151; *The Changing World, and Lectures to Theosophical Students* (Th. Pub. Soc.), London, 1909, str. 333; *An Introduction to Yoga. Four lectures* (Th. Pub. Soc.), London, 1908, str. 135; *Initiation, the perfecting of man*, London, 1912, 131; *The Ideals of Theosophy*, Adyar-Madras, 1912, str. 130. A. P. Sinnett: *Incidents in the life of Madame Blavatsky*, London, 1886, str. 324; *The Occult World*, London, 1882, str. 205; *Esoteric Buddhism*, London, 1888, str. 248; *The Growth of the Soul*, London, 1896, str. 454. C. W. Leadbeater: *Invisible Helpers*, London, 1899, str. 129; *The Astral Plane*, London, 1900, str. 126; *The Devachanic Plane*, London, 1902, str. 102; *Life after Death: the Heaven World*, Harrogate, 1903; *Man Visible and Invisible*, New-York, 1903, str. 144; *The Other Side of Death*, London, 1904, str. 516; *An Outline of Theosophy*, Chicago, 1903, str. 99; *A Textbook of Theosophy*, Adyar, 1912, str. 221. Tukaram Tatyā: *Guide to Theosophy*, Bombay, 1887, str. 400. Bhagavan Dasa: *The Science of the Emotions*, London, 1900, str. 183; *The Science of Social Organisation. Laws of Manu in the light of theosophy* (Th. Pub. Soc.), London, 1910, str. 358; *The Science of Peace*, London, 1904, str. 347. I. H. Dewey: *The Way, the Truth, and the Life*, Buffalo, 1888, str. 408. Philangi Dasa: *Swedenborg the Buddhist*, Los Angeles, 1887, str. 322. W. Kingsland: *The Esoteric Basis of Christianity*, London, 1895, str. 195. Nizida: *The Astral Light: exposition of occult principles in nature*, London, 1889, str. 181. Ellia Adelia Fletcher: *The Law of the Rhythmic Breath and how Theosophy unveils it*, London, 1912, str. 58. Upānishads: *The Theosophy of the Upanishads*, London, 1906, str. 203. T. Pascal: *Reincarnation: a study in human evolution* (Th. Pub. Soc.), London, 1910, str. 303. A. Arnould: *Les croyances fondamentales du bouddhisme*, Paris, 1895. Sołowiew: *Sowremennaja žrica Izidy*, S.-Pietierburg, 1893. S. Nikow: *Teosofskaja biblioteka*, redaktor S. Ni-

kow, Tutrakan, 1905/6. F. Hartmann: *Life of Iehoshua, the prophet of Nazareth. An occult study*, Boston, 1888, str. 208; *Karma oder Wissen, Wirken und Werden*, Leipzig, 1897, str. 178; *Mysterien, Symbole und magisch wirkende Kräfte*, Leipzig, 1902, str. 250; *Theosophist. Unter den Adepten und Rosenkreuzern*, Leipzig, 1912, str. 188. Inneprace: L. L. de Rosny: *Le Bouddhisme éclectique*, Paris, 1894, str. 180. Oltramere: *L'histoire des idées théosophiques dans l'Inde*, Paris. L. de Grandmaison: *Le Lotus Bleu*, Paris, 1910. F. Brenier: *Une Franc-Maçonnerie nouvelle: La Theosophie*, Paris; Hull: *Theosophy and Christianity* (Cath. Truth Society), London; C. C. Martindale: *Theosophy* (Cath. Truth Society), London, 1913; *Więstnik teosofii*, religiozno-filosofsko-naucznyj żurnał, Petersburg, n. 1, 1910; J. O. Chatertji, *Filozofia esoteryczna Indyi* wedle Vedanty, z franc., Warszawa, 1911; Dr. F. Pascal, *Główne zarysy teozofii*, przekł. H. Krzemienieckiej, Warsz., 1911; *La société theosophique*, brosz., Paryż.

Ważniejsze prace teozoficzne publikuje peryodycznie *Theosophical Publishing Society* w Londynie. Biblioteka w Bristish Museum w Londynie posiada nie zupełnie, ale prawie wszystkie dzieła dotyczące się T-i, pisane w języku angielskim. Pozatem są tłumaczenia i opracowania w językach francuskim, niemieckim, włoskim i innych.

Ks. Jan Szmigielski.

Tepe 1) Bernard T. J., † w 1904 r.; autor cenionych podręczników do wykładu teologii dogmatycznej i moralnej; *Institutiones theologicae in usum scholarum*, Parisiis, 1894, 8-o, 4 tomy; *Institutiones theologiae moralis*, tze, 1898, 12-o, 2 t.

2) Leon, współczesny, literat, dramaturg i nowelista katolicki, piszący pod pseudonimem Leo van Heemstede; ur. w r. 1842 w Heemstede w Hollandyi, od r. 1887 redaktor *Dichterstimmen*. Z pism T-o ważnejsze są: *Kath. Unterhaltungs-Bibliothek*, 18 t., 1871 — 72; *Für Rom. Anthologie*, 1873, *Die lauretan. Litanei*, 1872; *Simon v. Montfort*, 1907; *Katharina von Siena*, 1908; *Katharina von Alexandrien*, 1908; *Paul Alberdingk-Thijm*, 1909 i w. in. (Por. Keiters, *Kath. Lit.-Kalend.*, 1910, 444).

Tephany Józef Marya, ks. kanonik honorowy w Quimper, żył w XIX w. Napisał: *Traité des dispenses matrimoniales*, Paris, 1875, 8-o; 1889, wyd. 2-e; *Histoire de la persécution religieuse* dans les diocèses de Quimper et de Léon de 1790—1801, Quimper, 1879; *Exposition du droit canonique* selon la méthode des décrétales de Gregoire IX, Paris, 1899, 2 t., 8-o; *Guide pratique de l'administration temporelle des paroisses* etc., tze, 1886, 8-o, 2 t. (Por. Bund, *Catalogus auctorum*, 1900, 8-o; Hurter, *Nomenclator literarius theol.*, 1913, t. 5, k. 1792 i nast.).

Tephilla ob. Tefila.

Tephillin ob. Tefilin.

Tepic, bpstwo w Meksyku, erygowane 23 czerwca 1891 r. Obejmuje terytorium Tepic i kanton w Stanie Jalisco. Katolików w 1913 r. było 180,000; parafii 17, kapłanów świeckich 98, kłóów oraz kaplic 65. (Por. Battandier, *Annuaire Pontifical*, Paris, 1913).

Terafim ob. art. Fetysyzm u Żydów i Bałwochwalstwo u Żydów.

z Teramo Jakób Paladini (ab Ancharno), bp i kanonista. Ur. 1349 r. w Teramo (prow. rzym.), † 1417 r. jako legat pski w Polsce; spełniał kolejno obowiązki archidjakona w Aversa, sekretarza brewiów i Penitencyarii w Rzymie, został następnie bpem w Monopoli (1391), Tarencie (1400), Florencyi (1401) i w Spoleto (1410). Wydał komentarz na *Sentencie Lombarda* (Augsburg, 1472) i *Diaologus de Pontificis Rom. monarchia* (niedruk.). Najważniejszą z książek jego jest: *Consolatio peccatorum s. Processus Muciferi contra Jesum Christum* (dostało się na indeks). (Por. Hurter, *Nomenclator lit.*, 4², 606; *W. W.*, t. 11, 1348; *KL*. Buchb., t. 1, str. 18).

Teramo (Theramensis albo Aprutinen-sis dioc.), niezależne bpstwo w środkowych Włoszech (Abruzzes). Miało bpa już ok. 600 r.; regularna jednak lista bpów ciągnie się od XI st. W 1913 r. liczyło 130,000 katol., 121 parafii, 210 kapłanów świeck., 13 zakon., 381 kłóów i kaplic. Rodzinie miejsce Jakóba z Teramo. (Por.

Battandier, *Annuaire Pontifical*, Paris, 1913; *KH*. Buchb., t. 2, 2324).

Terapeuci ob. Esseńczycy.

Teraskiewicz Jan, bp chełmski ob. gr. Po śmierci bpa Szumborskiego w 1851 r. kapituła obrała administratorem ks. T-a, będącego bpem bełskim, na którym to stanowisku pozostał do r. 1863. W tymże roku Stolica Aplska zamianowała go pasterzem dyecezyi, lecz śmierć nie pozwoliła mu długo pozostać na tym urzędzie. † 1863 r. (ob. Chełmskie biskupstwo ob. gr., gdzie jednak nazwisko jego mylnie wydrukowano jako Taczanowski; *Encykl.* Orgelb.).

Tercya (dorożumiewa się hora tj. trzecia godzina), krótka nazwa jednej z kanonicznych godzin mniejszych (horae diurnae, minores); tak się zowie dlatego, że odmawiano ją o 3-ej godz. po wschodzie słońca tj. ok. 9-ej godziny rano (por. Mat. 20, 1—8). Myśl jej wzięta jest ze Star. Test. (Dan. 6, 10); jest już ona wzmiankowana u Tertuliana (*De orat.* 25 u Migne'a P. L. 1, 1704) i na podstawie Aktów Apskich 2, 15; 10, 9; 3, 1 jest zaliczana do „horae apostolicae” (*De jejuniis* 10, Migne 1, 1840). Początkowo jednak ma tylko prywatny charakter (Cassian, *Inst. III*, 2, w C. S. E. L. 17, 34) i w IV w. zaledwie wchodzi do zbiorów modlitw publicznych oraz odbywa się w miejscach przeznaczonych dla wiernych (Duchesne, 4 ed., 455). Konstytucje Apskie 8, 34 (Migne 1, 1135) zalecają wprawdzie bpom zbierać także lud na Tercye; istotnie, w niektórych miejscach praktykuje się to pod koniec IV w. jeszcze, ale bywało co pewien czas tylko (*Peregrin. Eucheriae* w C. S. E. L. 39, 78). W Tours zaprowadził ją bp Inuirsus 529—546 (Grzegorz z Tours, *Histor. Franc. cap. ult.*, M. G. SS. Merov. I, 1, 447), w Arles bp Cezariusz († 542) przepisał ją klerowi jako obowiązek (*Vita Caesarii* c. 2, Migne L. 67, 1006). W każdym razie na dobre rozpowszechniła się ona dopiero z rozwojem życia zakonnego i trwała podstawę otrzymuje dopiero po raz pierwszy w regule św. Benedykta (cap. 17). Autorowie średniowieczni nazywają T-ę hora sacra i aurea (Bona, *De psalmod. cap.* 7, Kolonia, 1683, 211), ponieważ przy śpiewie jej kończyła się zwykle Msza

konwentualna (*De consecr. d. I c. Nocte sancta*) i ponieważ odbywała się ze szczególną uroczystością, podobnie jak jeszcze teraz przed Mszą pontyfikalną. Stosunek T-i do święta Zesł. Ducha św. (Acta Ap. 2, 15) zaznacza już św. Cypryan, *De orat.* 34 (C. S. E. L. 3, 292) i z tej racji zamienia się hymn T-i „Nunc Sancte nobis Spiritus” w uroczystość i dni oktalne na „Veni Creator Spiritus”. Przypomina ona też cierpienia Chrystusa Pana, blizkie ukrzyżowania (Mar. 15, 25), o tem wzmiankują już Konst. Apskie 8, 34 (Migne, I, 1135) i stary hymn klny „Dat causam Tertia mortis”.

(Por. Batiffol, *Histoire du Bréviaire*, 1893; Baeumer, *Geschichte des Breviers*, 1895, tłum. franc. przez P. D. Reg. Biron’a O. S. B. p. t. *Histoire du Bréviaire*; KH. Buchb., t. 2, 2331; ob. też art. Brewiarz).

X. A. F.

Tercyarze i tercyarki ob. Trzeci Zakon w art. Bractwa n. 62; Dominikańscy tercyarze.

Tercyusz (Tertius) w Now. Test., imię własne pisarza (*καλλιγράφος*) listu do Rzymian (16, 22); prawdopodobnie był to koryński chijanin, rodem rzymianin, stąd św. Paweł i w jego imieniu zasyła do Rzymian pozdrowienie (16, 22).

Terebint (pistacia terebinthus) drzewo rozpowszechnione w ciepłych krajach; z liści i wzrostu T. podobny jest do dębu. Lasy terebintowe w dawnej Palestynie były dość liczne. Stąd też często w Piśmie św. wzmianki o T-e z okazji niektórych ważnych wypadków. Dolinę, uświęconą zwycięstwem Dawida nad Goliatem, ze względu na rosnące tam drzewa terebintowe nazwano doliną T-u (I Kr. 17, 2). Również kiedyś słynny był T. Abrahama w Mambre, niedaleko Hebronu; dziś na jego miejscu stoi dąb. Drzewo T-u niema wielkiej wartości; owoce jego są jadalne, ale nie poszukiwane; służy jedynie na opał i do wydobycia terpentyny. (Por. Robinson, *Palaestina*, 2; Schegg, *Biblische Archeologia*, Freiburg, 1887; Nestle, *Die Terebinthe von Mambre*. „Mitth. u. Nachr. des D. Pal.-Ver.”, 1, 1895).

Terencyusz św. męczennik w Afryce

poniósł śmierć za Chrystusa wraz ze św. Afrykanem i towarzyszami, za prześladowania Decyusza, z rozkazu prefekta Fortunacyna, który kazał zbić św. męczennika różgami i po zadaniu rozmaitych tortur ściąć mieczem. Święto 10 kwietnia. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.*, t. 2, k. 1082).

Teresa Marya cesarzowa niem. ob. Marya Teresa.

Teresa od św. Augustyna z towarzyszkami błog. męcz. ob. z Compiegne karmelitanki męcz.

Teresa św., reformatorka zakonu Karmelitów. Ur. 28 marca 1515 r. w Avili. Pod wpływem rozmyślań o rzeczach ostatecznych, już jako 7-letnie dziecko, próbowała uciekać wraz z bratem swoim do krainy Maurów, aby tam ponieść śmierć męczeńską i osiągnąć przez to szczęśliwość wiekuistą. W 12-ym roku straciłszy matkę, przez czytanie fantastycznych powieści rycerskich i przez obcowanie z lekkomyślnymi krewnymi narażona na niebezpieczeństwa, prędko otrząsa się ze złych wpływów przez naukę i półtoraroczny pobyt w klasztorze Augustyanek Maria de Gracia w Avili i tu po raz pierwszy budzi się w niej powołanie do życia zakonnego. Czytanie listów św. Hieronima podczas choroby, w którą zapadła, ostatecznie zdecydowało o jej powołaniu. Wbrew woli ojca 2 listopada 1533 r. wstąpiła do karmelitańskiego klasztoru Wcielenia w Avili i 3 listopada 1534 r. złożyła tam śluby zakonne. W tym czasie ciężko powtórnie zachorowała. Cierpienia były tak silne, że w 1536 r. w dzień Wniebowzięcia była bliską śmierci. Po trzech latach cierpień za przyczyną św. Józefa została uzdrowiona, odąd też tego Świętego stała się gorliwą czcieliwą i czci jego gorącą propagatorką. Powaga jej istotnie znakomicie przyczyniła się do podniesienia czci św. Józefa w całym katolickim świecie. Po odzyskaniu zdrowia fizycznego długie czasy przechodziła walkę duchową. Klasztor Wcielenia, w którym pozostawała, nie miał klauzury; zakradł się tam duch świata, to też i T. wiele wskutek tego na duchu straciła. Śmierć ojca spowodowała zmianę na lepsze. Widok obrazu Zbawiciela, zlanego krwią, przy kolumnie ubiczowa-

nia i wyznania św. Augustyna, które gorliwie czytała, ogromnie na nią podziały i dokonały zupełnego nawrócenia się jej ku Bogu. W gorącym wzlocie duszy wznosi się teraz do najwyższej doskonałości. Różne etapy jej życia modlitwy z tego czasu przedstawia rozdz. 11 jej autobiografii. Tutaj uwagi jej o 4-ch stopniach modlitwy, mianowicie o modlitwie zastanowienia (recogimiento), spoczynku, uspokojenia (quietud), zjednoczenia (union) i wreszcie o mistycznych zaręczynach i zaślubinach duszy z Bogiem (arrobiamiento) są rzeczywiście coelestis doctrinae pabulum. Inne nadzwyczajne łaski idą obok: słyszała często wewnętrzną mistyczną mowę Bożą; miewała cudowne wizje; odczuwała szczególniejszą bliskość Chrystusa; anioł przebił jej serce złotą, rozpaloną strzałą nie tylko symbolicznie, ale i fizycznie (Święto Transverberationis cordis S. T. 27 sierpnia). Z temi pociechami jednak idą razem ciężkie wewnętrzne cierpienia. Nie rozumiano jej, a jej przyjaciele i spowiednicy stan jej duszy uważali za szatańskie złudzenia. Skończyła się ta męka z chwilą, gdy przewodnikiem jej w 1559 r. został św. Piotr z Alcantary (ob.). Ten pocieszył ją i wsparł doświadczoną swą radą. Św. T. była jednakże powołana nie tylko do wysokiej własnej świętości, ale i do apłiskiej działalności; święty zapał wskazywał jej rzeczy wyższe: wołał ją Bóg do zreformowania zakonu Karmelitów (*Autobiogr.* rozdz. 31) (por. art. *Encykl. kłnej* podr. p. t. „Karmelici”). Ale skoro się zabrała do dzieła, zaraz w łonie zakonu powstały ciężkie spory przeciw reformie. W 1576 r. zabroniono T-e zakładać nowych fundacji, T. musiała usunąć się do jednego ze swoich klasztorów, jej dzieło zdawało się być zniszczonem zupełnie. Wtrącił się do sprawy ces. Filip II, powoli przesładowanie poczęto ustawać, wreszcie 22 czerwca 1580 r. pż Grzegorz XIII nakazał rozdziła Karmelitów bosych od trzewickowych, pozwolił im tylko mieć wspólnego generała zakonu. W ciągu 20 lat św. T. założyła 17 żeńskich i 15 męskich klasztorów karmelickich zreformowanej reguły. W czasie, kiedy w Anglii i Niemczech srożyła się protestancka burza nad zakonem zgromadzeniami, Hiszpania przez swoje zakony była w tym czasie główną podporą Kł.

Ale zbliżał się już koniec życia św. T-y. † 4 października 1582 r. w Alba de Tormes, gdzie książna Alby żądała jej duchowej pomocy. Przeżyła lat 68; schodziła ze świata intolerabili divini amoris incendio potius, quam vi morbi animam Deo reddens. Związki jej spoczywają w kłe Karmelitanek w Alba, a serce z tajemniczą raną w kosztownym relikwiarzu w niszy obok ołtarza. Pozorne z jej serca wydobywające się ciernie są legendą ostatnich czasów (por. Frank, *An Terecias Wiege u. Grab*, 1909). 12 marca 1622 r. przez Grzegorza XV była T. ogłoszona za świętą. Jej święto obchodzi Kł 15 października.

Liczne i wielce interesujące dla historii czasu i kultury współczesnej pisma Świętej zapewniają jej bezspornie najpierwsze miejsce pomiędzy mistykami, jako zaś dzieła stylistyczne stawiają ją w rzędzie klasyków hiszpańskich. Jej duchowne poezje np. glosy (glosas, canciones) są nieliczne, ale wzniosłe i głębokie, jej listy (por. Allmang w *Kath. Seels.* 15, 1903, 56 i nast.) przejawiają cały powab wysoko inteligentnej kobiecej duszy. Zagadnienie o hysterii u św. T-y jest już zupełnie zbite (por. L. de San, *Etude pathologico-théol. sur T.*, Louvain, 1886 przeciw Hahn'owi, *Les phénomènes hyst. et les révélations de T.*, Bruksella, 1883, po niem. 1906 (na indeksie), który uznaje w św. T-e organiczną, ale nie duchową histerię (ob. art. *Histeria*), podobnie do Hahn'a pisze Norero, *L'union mystique chez T.*, Paris, 1905, przeciw któremu znowu występuje Brenier de Montmorand, *Hystérie et Mysticisme* w „Revue philos.”, 1906, 301—308 i Hamon, *S. T. une hystérique?* w „Revue pratique d'apologét.” 4, 1907, 356—366; por. też Poulain, *Die Fülle der Gnaden II*, 1910, 425—7 i po franc. *Des Graces d'oraison*, Par., 1906).

Dzieła św. T-y są: *Vida* (Autobiografia) Księga zmiłowań pańskich, wyd. w 1561/2; *Relaciones* (tj. opowiadania o jej wewnętrznym i zewnętrznym życiu w formie listów do swoich przewodników duchownych, 1560—1578); *Las fundaciones* (o jej zakonnych fundacjach, 1573—1582); *Camino de perfeccion* (Droga do doskonałości, 1564—1566); *Castillo interior* (Twierdza wewnętrzna, 1577), w tymże czasie: *Conceptos del amor de Dios* (Podniety miłości Bożej) i *Excla-*

maciones del alma a su Dios (Gorące modlitwy i rozmyślenia po Komunii św.); *Avisos para sus monjas* (Rady dla swoich zakonnic, 1580); *Modo de visitar los conventos* (o sposobie wizytacji klasztorów, 1580); *Cartas* (Listy, jest ich w całości 342 i 87 fragmentów). Dzieła św. T-y były wydawane: w Salamance 1588 (niekompl.), Neapolu 1594, Madrycie 1597 i później; najlepsze 1778, 2 wyd. 1793, w Brukseli 1675; najnowsze wyd. w *Bibl. de autores espanoles*, Madr., 1877, w 2-ch cz.; tamże 1881 w 6-u tomach; po franc. przez M. Bouix, *Oeuvres de Ste Thérèse traduites sur les manuscrits originaux*, Paris, 1859, 3 t.; Le Mans, 1852—6 i przez A. v. Peyré, 4 t., Paris, 1907—1909; najlepsze wydanie przez Karmelitanki paryskie, dotąd 6 tom., Paris, 1907—1910; po niem. wydał L. Clarus, Regensb., 5 t., 1851—1855; 1—3, 1867²; Schwab-Jocham, Regensb., 5 t., 1831; 3 wyd. 1868—1870; t. 1 i 3 w nowem wyd. przez P. Petrus de Alcantara, 1903—1907; W. Stork, *Gedichte des hl. Johan v. Kreuz. u. der hl. Ter.*, 1854; w języku polskim, obok dawnego częściowego przekładu ks. Seb. Nucerina i OO. Karmelitów, Kraków, 2 t., 1664 i Boh. Szyszki, posiadamy nowe tłum. bpa H. Kossowskiego p. t. *Pisma św. Teresy*, 4 tomy, Warsz., 1898—1903, nakł. ks. Szaniawskiego. *Biografie*. A. SS. Boll. Oct. VII, 1, 109—790; F. de Bibera, Salamanka, 1590; po niem. przez Hansen'a, 1903; Hofele, Regensb., 1882; Pingsmann, *S. Teresa de Jesus*, Köln, 1886; Ottingen-Spielberg, 2 t., 1899; Sanvert, *Etude d'âme*; de Saint-Chéron, tamże, 1903; Joly, tze, 9 wyd., 1908; Pons, Barcelona, 1908; Graham, 2 t., Londyn, 2 wyd., 1908; Coleridge, *The life and Letters of St. Teresa*, tze, 1896; de Curzon, *Bibliogr. Térésienne*, Paris, 1902; Emery, *L'esprit de S. T.*, Lyon, 1779; R. Schutte w *Van onzentijd*, 1910, 354—66; 408—28; 443—58; Hubert, *T. devant l'histoire et la psychologie*, Lierre, 1910; *W. W.*, t. 11, 1348; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera, t. 2, 2372).

X. A. F.

Teresa od Dzieciątka Jezusa i Przenajśw. Oblicza, karmelitanka bosa; ur. w r. 1873 w Alençon, w 15 r. życia wstąpiła do Karmelitanek w Lisieux i zajaśniała tam niezwykle cnotami,

zwłaszcza gorącą miłością Boga i ufnością. † d. 30 sierpnia 1897 r. w opinii świętobliwości, mając lat 24. Obecnie zamyślają starać się o rozpoczęcie procesu beatyfikacji tej służebnicy bożej. Życie jej opisane zostało w książce *Dzieje duszy* czyli Żywot siostry Teresy; książka ta wydana po francusku była tłum. na różne języki; po polsku została wydana w Poznaniu 1902 r.; drugie wydanie pod tymże tytułem z dodaniem listów i poezji w tłum. ks. Galanta, Poznań, 1912, 12-o).

Teresa od Jezusa, zakonnica, opatka z Lavaur; ur. w r. 1828, † w 1884. W 40 r. życia zaczęła miewać ekstazy, być może i rzeczywiste, ale jej objawienia zawierały błędy. W 50 r. życia uczyniła ona ślub nie pragnienia niczego ani nie proszenia Boga o nic w szczególności, co już technicznie przesadą kwietystyczną. Kwietyzm ten wykazała również w dziełach przez siebie napisanych. Autobiografia jej wydana przez ks. Roques p. t. *Aimer et Souffrir*, Toulouse, 1886, wyd. 3, została w r. 1894 potępiona przez Stolicę Apłską, razem z innym dziełem *Vues sur le Sacerdoce*.

od św. Teresy Anioł ob. Anioł od św. Teresy.

Terill ob. Bonvill Antoni ks.

Terlecki Józef, Jezuita z prowincji małopolskiej; ur. w r. 1710, przyjęty do Towarzystwa w 1730, był prof. filozofii i nauk matematycznych w Gdańsku, teologii w Jarosławiu i Ostrogu, pracował też jako duszpasterz i w r. 1766 był superyorem misji w Białocerkwi. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 7, k. 1931).

Terlecki Cyryl rodem z Pińszczyzny. Ur. w pierwszej ćwierci XVI w. Jako wdowiec, wstąpił do stanu kapłańskiego. Po wyswieceniu na kapłana był protopopem przy cerkwi św. Dymitra w Pińsku, następnie tamże władzą od r. 1576. Jako bp pińsko-turowski dał dowody wielkiej gorliwości i dbałości o dobro Cerkwi, praw i przywilejów jej broniąc, zbierając skrzętnie dawne dokumenty, papiery, akta, odnoszące się do historyi pińsko-turowskiego władztwa, aby przy ich pomocy w potrzebie skuteczniej działać.

Pozatem zbudował cerkiew św. Ducha w Pińsku, ozdabiał kły, pamiętał o ubogich itp. W 1585 r. król Stefan Batory zamianował go w uznaniu jego zasług władzką (tj. bpem) łuckim po złożeniu z tej godności za różne wykroczenia Jony Borzobohatego-Krasińskiego.

Bpstwo łuckie znajdowało się w stanie najwyższego rozstroju. Duchowieństwo niekarne i najgorszych obyczajów, cerkiew katedralna zupełnie zniszczona, klejnoty i majątki jej przez krewniaków poprzednika rozgrabione. T. wziął się energicznie do naprawy stosunków, wytrwałością swoją pokonał swych przeciwników, pomiędzy którymi szczególną zaciętością odznaczał się Aleksander Siemaszko, kasztelan bractawski, starosta łucki. Skutkiem tych prac i gorliwej troski o dobro dycezyi, T. stał się wkrótce najpopularniejszym bpem u ludności ruskiej. Nawet książ na Ostrogu, wojewoda kijowski, bardzo mu był łaskawym. W tych warunkach nic dziwnego, że i ówczesny patriarchy jerozolimski Jeremiasz poznał się na nim i d. 16 sierpnia 1589 r. zamianował go egzarchą w metropolii litewskiej. Godności takiej nie piastował dotąd żaden bp ruski, a dawała ona swemu piastunowi władzę nie tylko nad resztą bpów-sufraganów narówni z jurydykcyą metropolity, lecz stawiała go ponad metropolitę. Ta nowa godność podniosła stanowisko i znaczenie T-o. Miał on teraz za sobą i króla i lud i duchowieństwo, acz nie całe. Niechętnymi mu bowiem byli: Gedeon Bałaban, władca lwowski, metropolita Rachoży, a nawet poniekąd, zdala się trzymający Hipacy Pocię, władca włodzimierski, lecz i ci, gdy przyszła sprawa unii Kłów (ob. art. Łuckie bpstwo) połączyli się z nim i doprowadzili do sławnej unii w Brześciu (ob. art. Brzeska unia). Odtąd już o T-m bardzo mało słyhać. Wiadomo, że w 1598 r. król ofiarował mu archimandryę żydyczynską, że w dalszym ciągu, jak uprzednio, pracował, ale jaki był koniec jego ziemskiego żywota, gdzie umarł napewno i kiedy, sprawy to są wątpliwe. Według Bartoszewicza T. pochowany, jak sam chciał, na t. zw. Monasterskiej połosie, o milę od Pińska, testament jednak T-o wskazuje, że chęcią władcy było, by spoczął w katedrze łuckiej. Jak to pogodzić, niewiadomo. † prawdopodobnie

przy końcu 1607 r. lub na początku 1608.

(Por. *Archiw Jugo-Zapadnoj Rossii*, część 1, t. 1, str. 30, n. 44—47, 49, 51—53; *Wilenskiej Archeograficzieskiej Sbornik*, 6, n. 38; Makarija, archiepiskopa moskowskiego, *Istoria ruskoj cerkwi*, Petersburg, 1868—1883, t. 9, 448 i nast.; M. Kojalowicz, *Litowskaja Cerkownaja Unija*, Petersburg, 1859, t. 1, 63—64. 269—270; Bp Edw. Likowski, *Unia Brzeska*, Warszawa, 1907, wyd. „Bibl. Dzieł Chrz.”, tamże kompletna literatura przedmiotu; *Encykl. powsz.* Orgelbr.; *Encykl. klna* Nowodw., t. 28).

X. A. F.

Terlecki Metody, bp chełmski. O jego młodości mało posiadamy szczegółów. Ur. się przy końcu XVI lub na początku XVII w. prawdopodobnie na Rusi. Idąc za głosem powołania, wstąpił do zakonu Bazylianów w Byteniu (teraz miasteczko w pow. słonimskim, niedaleko Żyrowic). Dzięki może poparciu właścicieli Bytenia Tryznów wyjechał T. na dalsze studia do Wiednia i tam w 1625 r. został drem filozofii. Po powrocie do kraju w 1625 r. wyswięcony na kapłana, szybko zdobył sobie uznanie wśród duchowieństwa, nawet jakiś czas z ramienia metropolity Weliamina Ruckiego zarządzał bpstwem chełmskim i wprowadził na to bpstwo przy końcu 1625 r. Teodora Mielezskę. Następnie po raz wtóry wyjechał za granicę do Wiednia, tu wszedł w stosunki z wysoko postawionemi osobami i bywał na dworze cesarskim. W tymże czasie dla celów misyjnych objechał Illyryę, Sławonię, Kroację, Karniołę, Serbię, Bośnię, Bułgaryę, utwierdzając ludność słowiańską, tam zamieszkującą, w wierze i obrządkach katolickich. W 1629 r. przyjechał do Rzymu. Gdy akurat w Chełmie umarł bp Teodor Mielezsko, następcą jego zamianowano T-o. W 1631 r. przybył T. do stolicy swojej i bardzo czynną, jako prawdziwy vir ecclesiasticus, rozwinął w niej działalność. Stał się jednym ze znakomitszych świeczników unii, jak go nazywają bp Pełesz i Bartoszewicz (por. *Encykl.* Orgelbranda). Miał jednak wale od zwalczania w dyec. przeszkód: wdzierali mu się do dycezyi postronni władcy, przeszkadzali dyzunici, do rzeczy wiary mieszała mu się szlachta, nawet król Władysław IV domagał się od niego rzeczy niezgodnych

z prawami kanonicznymi. Ale wszystko to umiał przenieść gorliwy pasterz. I z duchowieństwem łacińskiem T. musiał walczyć o dziesięciny; a szło mu o to, aby wierni obrz. gr.-un. nie płacili takowych do kłów łac., lecz do swoich cerkwi. I słusznie. Miał z tego powodu kilka procesów, które jednak zgodnie zakończono. Pozatem baczną zwrócił uwagę na restaurację katedry, wystawił pałac dla bpów, zajął się ufundowaniem seminarium i szkół. Do szkół tych na nauczycieli sprowadzał znakomitych ówczesnych ludzi np. Jakóba Suszę (ob.). W tym czasie odbył dłuższą podróż przez Wiedeń do Rzymu, gdzie od pza Urbana VIII doznał serdecznego przyjęcia i uzyskał liczne łaski duchowne oraz otrzymał godność prałata domowego J. Św. Dla swojej szkoły w Chełmie wyrobił przywilej pski 1644 r., który ją wynosił do rzędu akademii. Pod koniec jednak życia musiał przenieść wiele chwil smutnych, był świadkiem rebelii kozackiej, w dycezyi wskutek też niebezpieczeństwa przebywać nie mógł. Wrócił bp do Chełma, ale już na krótko, bo 1649 r. życie zakończył. Pochowano go w Chełmie, po pewnym czasie zwłoki przewieziono do Krasnegostawu i umieszczono w grobach bpów łacińskich. Bp M. T. należał do ludzi wielkiego wyrobienia kapłańskiego, dla innych wyrozmiały, choć zawsze w godności swojej dostojny.

(Por. Petruszewicz, *Nauk. Sbornik*, 1866, gdzie i o M. Terleckim; *Akty wiśleńsk. kom.*, Wilno, 1896, t. 23, akta sądu grodz. chełmsk. z życiorysami bpów chełm r.-gr.; *Encykl. Orgelbr.* i *Encykl. klna* Nowodw.).

X. A. F.

Terlecki Antoni, bp przemyski ob. gr. Pochodził ze szlacheckiej rodziny wołyńskiej, do zakonu Bazylianów wstąpił w Chełmie i tam odbywał pierwsze swoje studia. Doktoryzował się z teologii i filozofii w Rzymie. Po powrocie do kraju mianowany opatem dermańskim, następnie 1662 r. koadytorem Chmielowskiego, bpa przemyskiego r.-gr. cum jure successionis, co nastąpiło w 1665 r. na mocy dekretu Jana Kazimierza. Stan dycezyi przemyskiej przy objęciu jej przez T-o przedstawiał się bardzo smutno; przytem nowy bp musiał staczać walki o swoją stolicę z ks.ks. Jerzym Hoszowskim i An-

tonim Winnickim, którzy prześladowali bpa za zabranie im przez niego opactwa dubieńskiego na Wołyniu. Na sądzie w Chełmie 1667 r. bp sprawę przegrał. Gdy zaś Ant. Winnicki przemocą zdobył katedrę przemyską, T. się upokorzył przed metropolitą, któremu przedtem ulegać nie chciał, a który nie tylko mu przebaczył, ale i praw jego zaczął bronić przed królem i Propagandą. Końca wszelkie walki ze swoimi przeciwnikami nie doczekał się; um. w Dermaniu przy końcu 1669 r. (Por. Bp Petesz, *Geschichte der Union*, 2 t.; *Encykl. Orgelbr.* i *Encykl. klna* Nowodw., t. 28).

Terlecki Atanazy, na świecie Andrzej, arcybp połocki w XVI w. Nauki odbył u Bazylianów, do których następnie wstąpił 1588 r.; z archimandryty leszczyńskiego pod Pińskiem, dzięki Zygmuntovi III został arcybpem połockim, witebskim i mściśławskim. † między r. 1590—1594.

Terlecki Hipolit Zygmunt, początkowo lekarz, po śmierci swej żony w 1835 r. z Krakowa udaje się do Paryża i tam zostaje księdzem. Przeszedłszy następnie do obrz. ruskiego unickiego, począł usilnie pracować nad rozszerzeniem swego wyznania pomiędzy Słowianami południowymi. W tym również celu założył seminarium w Paryżu. Ale te starania jego były bezowocne, przeniósł się przeto do Galicyi i tam należał do najgorliwszych stronników partyi rusińskiej. Oprócz pism lekarskich wydał: *Słowo Rusina o rzeczach słowiańskich*, Paryż, 1849 i *Rzecz o obrządkach katolickich wschodnich*.

Terlizzi bpwo ob. ob. Molfetta.

Terminiści ob. Occam.

Terminizm oznacza naukę, głoszoną przez dyakona protest. w Sorau (Lausitz) Jana Jerzego Böse, pietystę (ur. 1662 r., † 1700) (celem jej było zapobiedz odkładaniu przez wielu pokuty aż do śmierci) według której zbawienie człowieka jest zależne od przyjęcia przez człowieka w dowolnie określonym przez Pana Boga terminie łaski, zwanej gratia vocans. Wyłożył to Böse szczegółowo w dziele wyd. 1697 r. p. t. *Terminus pe-*

remptorius salutis humanae. Z powodu T-u powstał wkrótce (1698) t. zw. „spór terministowski”, w którym wydziały teologiczne w Wittenberdze i Rostocku potępiły naukę Bösa, wydział zaś lipski, który z początku wypowiedział się również przeciw B., stanął następnie w obronie T-u. Po śmierci Bösa spór ten, ustawszy w Sorau, wybuchł ponownie w Lipsku pomiędzy prof. Rechenbergiem (pietystą), do którego następnie przyłączył się także twórca pietyzmu S p e n e r (ob.) i Ittigien, po którego stronie stały fakultety teologiczne w Wittenberdze i Rostocku. Od r. 1704 spór powoli zanikał; w r. zaś 1709 obaj wspomniani przeciwnicy stoczyli ze sobą walkę po raz ostatni. (Por. Hesse, *Der terministische Streit*, Giessen, 1877; KL. Wetzera i W., 11, 1361/2; Herder, *Konversationslex.*, 3-e wyd., t. 8, k. 502).

X. A. D.

Terminy w sądownictwie kościelnym.

Czynności procesu, zmierzające do udowodnienia prawdy faktycznej i prawnej, muszą się odbywać z wielką rozważą. Stąd też w prawie używane są t. zw. odroczenia (dilatationes) czyli pewne okresy czasu, dane pozwanemu, pozwywającemu lub sędziemu do lepszego wyświeślenia sprawy sądzonej. Skutkiem tego odroczenia jest niekiedy wyznaczenie terminu, w którym czynność ma być dopełniona. Jakkolwiek w teorii o d r o c z e n i e i t e r m i n różnią się między sobą, w praktyce jednak są jednym i tem samem. T-y są albo legalne (legales), albo sądowe (iudiciales), albo umówione (conventionales). Niekiedy z prawa albo ze zwyczaju sądowego bywa udzielany pewien czas, kiedy wolno przystąpić do osądzenia sprawy, to będzie odroczenie czyli T. legalny; niekiedy zaś sędzia wyznacza stronom jakiś czas, albo samemu sobie go pozostawia, by sumiennie sprawę załatwić, to będzie odroczenie czyli T. sądowy. Wskutek tego jedne odroczenia przed zawiązaniem sporu są dane oskarżonemu nieobecnemu, by obmyślił, jak ma odpowiedzieć na zarzuty postawione przez oskarżającego (terminus citatorius, expectatorius, deliberatorius), inne znów dane do przeciwstawienia wszystkich ekscsepcyj, odraczających lub przeciągających przed zawiązaniem sporu (ter-

minus recusatorius albo declinatorius). Po zawiązaniu zaś sporu i po przysiedze przeciw potwarzy odroczenie albo T. bywa udowodniający (pro-batorius) dany i pozwywającemu i pozwanemu dla udowodnienia swych twierdzeń. W tym czasie powinni być zbądani świadkowie i stwierdzone fakta. Ten T. z prawa ogólnego jest peremptoryjny (inaczej zwany prekluzyjnym, ma na celu to, by sprawa nie przeciągała się ad infinitum) i jest zwykle wyznaczony tylko jeden raz w sprawie. Po upływie tego T-u według brzmienia prawa, świadkowie już więcej nie powinni być badani; bywają jednak w tym względzie pewne wyjątki. W procesie cywilnym wyznacza się T. probatorius po zawiązaniu sporu i jest on wspólny dla obydwóch stron, chociażby jedna z nich oponowała, a w procesie kryminalnym T. probatorius nie jest dla obydwóch stron wspólny, ale daje się stronom oddzielnie: najprzód oskarżającemu dla przedstawienia sprawy, następnie oskarżonemu dla bronienia się. Co do skutków prawnych odroczenia T-u, to najważniejszym jest ten, że z T-u danego jednej stronie korzysta i druga. Dokąd czas T-u nie upłynął, sąd nic działać w sprawie nie może; gdyby coś zmienił, byłoby nieważne. Po upływie czasu wyznaczonego, gdyby strona się nie stawiała, sprawa rozpoczyna się dalej od tej czynności, która w oznaczonym T-e miała się odbyć; dlatego sędzia bez żadnych tłumaczeń może sprawę kontynuować.

(Por. Reiffenstuel, *Jus canonicum univ. versum*, t. 2, tit. 8, de dilationibus, Venetiis, 1763; D. Bouix, *De iudiciis eccl.*, t. 2, p. 212, Parisiis, 1860; E. Grand-claude, *Jus canonicum*, Par., 1882, t. 2, p. 53; M. Lega, *De iudiciis eccles.*, Romae, 1890, t. 1, p. 401 i ob. Proces).

X. A. F.

Terminy w sprawach apelacyjnych ob.
art. Apelacya i Małżeństwo.

Termoli, bpstwo w połudn. Włoszech, sufragania Beneventu, założone w 969 r. i ma listę regularną bpów od 1097 r. W r. 1913 liczyło 60,500 katolików; parafii 19, kapłanów świeckich 54, kłów i kaplic miało 50. (Por. Battandier, *Annuaire Pontifical*, Paris, 1913; *Kirchl. Handlex.* Buchb., t. 2, 2324).

Terni bpstwo ob. Narni.

Terracina, bpstwo w centr. Włoszech. Jako pierwszego bpa wskazują ucznia aplskiego św. Epaphrodyta około r. 46 (współpracownik św. Pawła?). W r. 769 z tem bpstwem połączono inne p. t. Perno (por. Kehr, 2, 127—9), a w 1036 bpstwo Sezze; te trzy stolice pod jednym tytułem Terracina złączyły się w 1217 r. Ale w r. 1725 dawniejsze tytuły znowu przywrócono. Katolików diecezja w 1913 r. liczyła 45,000, parafii 22, kapłanów świeckich 94, zakonników 15, kłó w i kaplic 62. (Por. Cantatori, *De hist. Terracinensi*, Rzym, 1706; De la Blanchère, *Terracine* w „Bibl. des Ecoles franç. d'Athènes et de Rome”, 34, Par., 1884; Groner S., 22; Kehr, 2, 113—22; Battandier, *Annuaire Pontif.*, 1913; KH. Buchb., t. 2, 23, 25).

Terrade Emil ks., współczesny; napisał: *Etudes comparées* sur Dante et la divine Comédie, Paris, 12-o; *Education et Patriotisme*, tze, 12-o; *Etudes d'âmes. Le vrai féminisme*, tze, 12-e; *Le grand jubilé de l'an 1300* et la Divine Comédie de Dante, tze, 8-o; *Quo vadis? de Sienkiewicz et Les Martyrs de Chateaubriand*, tze, 8-o; *Reflets du Passé. Nouvelles Etudes d'âmes*, tze, 12-o.

Terraga Lullus Rajmund de ob. Lullus de Terraga.

Terralba i Ales, bpstwo w Sardynii, założone w 687 r. Ales posiada listę bpów od 1147 r., a Terralba początkiem swym sięga 1144 r. Dwie te stolice połączono razem w 1521 r. z rezydencją bpią w Ales mocą dawniej wydanej bulli pza Juliusza II z 8 grudnia 1503 r. Katolików diecezja liczyła w 1913 r. 59,530, parafii 42, kapłanów świeckich 82, kłó w i kaplic 108. (Por. Battandier, *Annuaire Pontifical*, Paris, 1913).

Terrasse ks., współczesny, cenzor w szkole św. Dominika i Lacordaire'a; napisał: *Cours complet d'enseignement religieux*, Paris, 16-o, 5 części: 1 „Le Dogme”, 3 édit.; 2 „Morale” 3 ed.; 3 „Moyens de sanctifications et liturgie”, 3 ed.; 4 „Histoire de l'Eglise”, 4 ed.; 5 „Apologétique chrétienne”, 4 ed.

Terrasson 1) Jan ks., ur. w r. 1670

w Lyonie, wstąpił jako brat do Oratoryanów, ale wkrótce od nich wystąpił. W r. 1707 został przyjęty do akademii nauk i do kolegium królewskiego jako profesor filozofii greckiej i łacińskiej na którym to stanowisku pracował do śmierci w r. 1750. Oprócz licznych dzieł hist. i liter. napisał: *La philosophie applicable à tous les objets de l'esprit et de la raison*; w tej książce autor, mimo swego chijańskiego stanowiska, wynosi nadmierne Kartezjusza; wierzy on w konieczny i nieograniczony postęp ducha ludzkiego; *Sethos*, 12-o, 2 t., romans moralny pełen wzniosłych refleksji i poglądów. Przepisują mu też dzieło *Infini créé*, w którym usiłuje dowieść, że stworzenia są nieskończone w czasie i przestrzeni; nawet pragnie tę opinię przedstawić jako zgodną z prawdami wiary. (Por. Montcrif, *Lettre sur la personne et les ouvrages de l'abbé T.*; Cursay, *Mémoires sur les savants de la famille de T.*; Goujet, *Biblioth. Française*, t. 8; Glaire, *Dictionn.*, 2, s. 2248; Blanc, *Diction. de Philos.*, 1906, k. 1157).

2) Kasper oratoryanin, brat poprzedniego; ur. w Lyonie w r. 1680. Najpierw poświęcił się studjom nad Pismem św. i OO. Kła, następnie był prof. w różnych domach zgromadzenia, a osobiście w Troyes. Swą gorliwością zdobył ogólne uznanie, lecz niestety, upór z jakim odnosił się do dekretów Kła, zgubił go. Usunięty ze zgromadzenia Oratoryanów i z ambony, † w r. 1752. Zdaje się, że T. w końcu przyjął decyzję bulli „Unigenitus”. Pisma T-a są: *Lettres sur la justice chrétienne*, Paris, 1733, 12-o, obłożone cenzurą przez Sorbonę; *Sermons*, tze, 1749, 12-o, 4 tomy. (Por. *Journ. des Prédicateurs*, 1749, p. 352; Michaud, *Biogr. univ.*; Richard et Giraud, *Bibl. chrét.*; Glaire, *Dictionn.*).

X. J. N.

Terrena (de T., de Terrenis) Gwidon rodem z Perpignano, z zak. Karmelitów, † 21 sierpnia 1342 r.; teologiczne nauki odbywał i doktoryzował się w Paryżu; badał i potępił wraz z innymi członkami zakonu pisma apokaliptyków i Franciszkanów-spirytualistów, w 1315 r. mianowany prowincjałem w Narbonne, 1318 r. obrany generałem zakonu, na którym to stanowisku wielce się odznaczył i wkrótce, bo 1321 został bpem w Majorque, a

następnie 1332 r. przeniesiony do Elne (Perpignano). Piastował też godność Magistra sacri Palatii i nawet był przedstawiony do godności kardalskiej. Najgłówniejszym jego dziełem jest *Summa de haeresibus*, kompilacja nierównej naukowej wartości, druk. w Paryżu 1528 r. i w Kolonii 1631; pozatem napisał *Quaestiones disputatae* i *Quaestiones ordinariae* (Florencia), oraz *Liber de perfectione vitae* (Avignon). Wiele pism jego przeciw spirytualistom zaginęło. (Por. *Bibl. Carm.*, 1, 581—8; 2, 917; Zimmerman, *Monumenta hist. Carmelitana*, 1, Lérins, 1907, 378; *Kirchl. Handl. Buchb.*, t. 2, 2325).

X. A. F,

Terre Neuve (Saint-Jean-De-Terre-Neuve) bpstwo na wyspie tegoż imienia. Erygowane jako wikaryat apłski w 1796 r., jako bpstwo 4 czerwca 1847 r. Inne podziały bpstwa były dokonane w latach 1856, 1870 i 28 kwietnia 1892. Do godności metropolii podniesione 8 lutego 1904 r. Mieszkańców ma 75,000, w tem 45,000 katolików; parafii ma 30; 9 klasztorów de la Présentation, 9 de N-D. de la Merci, kłów i kaplic ma 31, a stacyi misyjnych 100. W szkołach katol. pobiera naukę 15,000 dzieci. (Por. Battandier, *Annuaire Pontifical*, Par., 1913).

Terrien Jan Chrzciiciel, jezuita współczesny, autor wielu prac z zakresu teologii dogmatycznej: *La Dévotion au Sacré-Coeur de Jésus*, d'après les docum. authent. et la théologie, Paris, 1893, 16-o; *La Grâce et la Gloire* ou la filiation adoptive des enfans de Dieu etc., tze, 1897, 12-o, 2 t.; *L'Immaculée Conception*, tze, 12-o; *S. Thomae Aquinatis de Unione hypostatica Verbi Dei cum humanitate* etc., tze, 8-o; *La Mère de Dieu et la Mère des Hommes*, d'après les Pères et la Théologie, Paris, 1900 i nast., 8-o, 4 tomy i inne.

Terytoryalny system (w przeciwieństwie do episkopalnego [ob.] i kolegiального [ob.] systemów) czyli teoria, usiłująca teoretycznie uzasadnić świecki terytoryalny protestancki zarząd Kła. Streścić się ona da w słowach: książę świecki, jako panujący w danem terytorium, bez różnicy wyznania, ma również na mocy nawet prawa naturalnego

najwyższą władzę klną tj., że władza klna jest jedynie częścią władzy rządzącego krajem. Jest to naturalnie zwyczajne ograniczenie, gdyż państwowe jura circa sacra rozciągają się tylko do rzeczy zewnętrznych, a nie do wewnętrznych (Wiara i Nauczanie), przyczem uregulowanie granic pomiędzy Externa a Interna również przewyższa władzę państwa. Solenna formuła tej egzageracyi mieści się w zdaniu: Cujus regio, eius et religio. Początków tej teorii można się dopatrzeć już w starożytności w państwach pogańskich i w cesaropapizmie Wschodu oraz w niektórych niemieckich okręgach w XV w. Wskutek protestantyzmu w XVI w. książęta świeccy bardzo skrzętnie tę teorię dla swoich wiodków wykorzystali, a nawet książęta katolicy do tej teorii się uciekali, jak tego mamy przykład w takim np. gallikanizmie lub józefinizmie. Naukowy podkład teorii tej z uwzględnieniem reformacyi dał Hugo Grotius (ob.) w swoim dziele: *De imperio summ. potestatum circa sacra* (napisane 1617 r., opublikowane w Paryżu 1646 r.). Śladami jego poszli Hobbes (ob.) i głównie Chr. Thomasius (ob.) i Iustus Henning Böhm (ob.). Terytoryalny system jeszcze dziś jest zachowany częściowo tylko w protestanckiej klniej organizacyi, a to dlatego, ponieważ został zmodyfikowany przez system kolegialny. W każdym razie teoria ta przyczyniła się do utworzenia ewangelickiego krajowego Kła.

(Por. Rinker, *Rechtl. Stellung d. evang. Kirche Deutschlands*, 1893; C. Sehling, *Die evang. Kirchenordnungen des 16 Jh.*, 1—3, 1902—9; O. Mejer, *Die Grundlagen des luth. Kirchenregiments*, 1864; A. Frantz, *Die evang. Kirchenverfassung in den deutschen Städten des 16 Jh.*, 1878; B. Bess, *Luther u. das landesherrl. Kirchenregiment*, 1894; P. Drews, *Entsprach das Staatskirchentum dem Ideale Luthers?*, 1908; K. Müller, *Die Anfänge der Konsistorialverf. im luth. Deutschland*, HZ., 102, 1908, 1—30; H. Werner, *Landesherrl. Kirchenpolitik bis zur Reform.*, „Deutsche Geschichtsblätter“, 9, 1908, 143 i nast.; R. Zieschang, *Die Anfänge des landesherrl. Kirchenregiments am Ausgang des M. A.*, Diss. Leipz., 1909; Paflas, *Die Entstehung des landesherrl. Kirchenregiments in Kur-*

sachsen vor der Reform., 1910; Wernz, *Ius Decret.*, t. 1, § 34; *KH.* Buchb., t. 2, 2325, tże literatura; ob. też Protestanty z m).

X. A. F.

Tersa (po hebr. thircah, Lagarde, Onom. 21, 7: טִירְסָה), starożytne miasto chananejskie, zdobyte przez Jozuego (Jos. 12, 24), a przez króla Jeroboama I obrane na stolicę państwa izraelskiego (3 Reg. 14, 17). Tu wódz Zambri zamordował następcę Jeroboama I, króla Elę i ogłosił się sam królem; wkrótce Zambri zginął w płomieniach swego pałacu pobity przez wodza Amri'ego (3 Reg. 16, 9, 23). Amri z Tersy przeniósł stolicę do Samaryi (ob.); z Tersy wyszło również sprzysiężenie Menahema, które kr. Sellumowi przyniosło śmierć, a spiskowcowi godność królewską (4 Reg. 15, 14). Ponieważ Tarsa słynęła z pięknego położenia, była stąd figurą piękności niewieściej (Pieśń nad pieśniami 6, 4). Samo położenie T-y jest niepewne; umieszczają ją na 3 mile od Samaryi. (Por. Robinson, *Palaest.*, 3, Halle, 1842, 888; Guérin, *Description de la Palestine, Sam. I.*, Paris, 1874, 365; *Palest. d'Explor. Fund.*, 1877, 25; *W. W.*, t. 11, 1601).

Tersteegen Gerhard, petysta, poeta religijny. Ur. 1697 r. w Mörs; po ukończeniu szkół wziął się do handlu, a w jakiś czas przerzucił się do tkackiego rzemiosła. Prowadził czynne religijne życie, od 1728 r. stał się głową dość znacznego pietystowskiego kółka; praktyczny, skłonny do umartwień, pragnący uświęcenia siebie i innych, zjednał sobie poważanie u luterskich i kalwińskich kaznodziejów. Był też dobrym znawcą katolickiej mistyki. Z dzieł jego główniejsze: *Auserlesene Lebensbeschreibungen heiligen Seelen*, 3 t., Solingen, 1733—53; *Leben hl. Seelen*, 2 t., 1811—5 (wyjątki w 1 t. Dinglingen, 1897 z biogr.); w dziele tem pomieszczone wzory z życia tylko katolików. Jego poetyckie utwory stoją bardzo wysoko. *Geistliche Blumengärtlein*, Frankf. i Leipzig, 1729, nowe wyd. 9 w 1905 r.; także poważne znaczenie mają przemówienia p. t. *Geistliche Brosamen*, 2 t., Solingen, 1769—1773; 5—6 wyd., 2 t., Elberfeld, 1825—7; *Wybór kazań*, 1901. Wszystkie jego

pisma w 8 tomach wydano w Stuttgarcie 1844; pieśni jego wraz z biografią opracował v. Nelle, Gütersloh, 1897; poezye opracował v. Schimmelbusch, 3 cz., 1897; Listy po niem. 2 t., Solingen, 1773—5; po hollend., Hoorn, 1772. † T. 3 kwietnia 1769 r. w Mülheim nad Ruhrem.

(Por. Barthel, *Tersteegens Leben*, Bielefeld, 1852; Kerlen, *Tersteegen*, Mülheim, 1853, 2 wyd.; Stursberg w 1869; *Realencykl.*, 19, 530—7; *W. W.*, t. 11, 1363; *KH.* Buchb.; t. 2, 2326).

X. A. F.

Tertulian (Qu. Septimius Florens Tertulianus), apologeta. Ur. się ok. 160 r. w Kartaginie, gdzie ojciec jego — poganin był setnikiem w wojsku prokonsula Afryki. Kształcił się w Kartaginie i Rzymie, gdzie studyował prawo. Przez czas jakiś zajmował się adwokaturą, a nawet zyskał sławę zdolnego mówcy. Niezwykła stałość męczenników-chijan, umierających wówczas za wiarę (męczeństwo senatora Apoloniusza), zainteresowała jego umysł, a co więcej sprawiła, że T. ok. 197 r. stanął w szeregach wyznawców Chrystusa. W Kartaginie zbliżył się do kapłanów chijańskich, a nawet został nauczycielem katechumenów w miejscowej szkole katechetycznej. Teraz też oddał się studyum teologicznym, rozwinął szeroką działalność w obronie przyjętej wiary, rozpoczął pracę literacką. W 206 r. został kapłanem. Niestety, w tym samym czasie, jego usposobienie, niezwykle surowe, niezadowolone z łagodnych przepisów Kłā, zaprowadziło go do szeregów przeciwników Kłā, do sekty montanistów. T. był przez jakiś czas głową jednej partii zw. Tertulianistami. Istniała ona do czasów św. Augustyna. T., nie opuszczając Kartaginy, pracował w ich szeregach do swej śmierci, gdzie umarł ok. 230 r., według św. Augustyna pojednany z Kłē.

T., pomimo swych błędów, jest najznakomitszym pisarzem kłnym w okresie przed św. Augustynem. Był to człowiek niezwyklej zdolności, pisarz oryginalny i jego dzieła są dowodem wszechstronnej wiedzy i niezmordowanej pracy. Wywarł on znaczny wpływ na rozwój pojęć teologicznych, a język jego łaciński, jędrny, zwięzły, choć nie zawsze jasny, stał się na długi czas wzorem dla wielu pisarzy. Z dzieł jego technie zar nawróconego prozelity, który nie może patrzeć na błędy

swego nowego otoczenia; jego skrajność w poglądach była przyczyną licznych polemik, w których początkowo piętnował postęпки pogańskie namiestnika, a później mniemany lakszym Kła katolic. Wszystkie, a liczne jego dzieła można podzielić na apologetyczne, skierowane przeciw poganom i Żydom, dogmatyczno-polemiczne i praktyczno-ascetyczne. Pierwszem jego dziełem, nie należącym do żadnej z tych kategorii jest broszura: *De palio*; broni się w niej przed szyderstwami współobywateli, którzy gorszyli się, że zamienił togę prawnika na płaszcz (palium) filozofa.

Do pism apologetycznych, napisanych w okresie (195—206) należą: *Adversus Iudaeos*—jest to dysputa między chijaninem a prozelitą żydowskim. Dowodzi w niej wyższości religii chijańskiej nad judaizmem, który był przygotowaniem do Chijaństwa. *Ad Scapulam*—przytacza kary, jakie spotykały prześladowców chijan, a w ten sposób usiłuje skłonić namiestnika do ulgi dla prześladowanych. *Apologeticum* (najlepsze z pism apologetycznych z pierwszych wieków Chijaństwa), wystosowane do rządców prowincyi państwa rzymskiego. Przedstawia w niem nicość zarzutów i oskarżeń skierowanych przeciw chijanom; domaga się dla nich tj. chijan, możności obrony. W tem to dziele stwierdza fakt, że okrucieństwa pogańskie nie zaszkodzą chijanom: plures effimur, quoties metimur, Semen est Sanguis christianorum (r. 50). *Ad nationes*—apologia chijan, w której zwraca się do ogółu pogan. *De testimonio animae* (naturaliter christianae)—rozwija w niem myśl, że zasadnicze idee chijańskie najzupełniej odpowiadają potrzebom duszy ludzkiej. *De spectaculis* i *De idololatria*—dwa dzieła pokrewne. T., wychodząc z zasady, że chijanin nie powinien brać udziału w żadnej czynności bałwochwalczej, wypowiada surowe poglądy o życiu towarzyskiem i społecznem. Nie pozwala chijanom na uczęszczanie do cyrku, teatru; zabrania im przyjmować stanowisk nauczycieli i wojskowych u pogan.

Do dzieł dogmatyczno-polemicznych należą: *De praescriptionibus haereticorum* (napisane ok 200 r.), najlepsze dzieło T-a, gdzie, jako prawnik, występuje w obronie Kła. Trzy prawne tytuły przedawnienia bronią słuszności praw Kła:

przedawnienie prawdy, przed. pierwszeństwa i przed. własności. *Adversus Marcionem* (5 ksiąg) jest dziełem T-a-montanisty. W pierwszej i drugiej księdze naucza o Bogu-Stwórcy; podaje środki poznania Boga przez rozum i objawienie, a jednocześnie zbija błędne w tej sprawie poglądy chijan; w trzeciej księdze streszcza naukę Kła o Jezusie Chrystusie, zapowiedzianym w St. Test. Mesyaszu; księgę czwartą i piątą poświęcił sprawom Pisma św.; poucza w nich o zupełnej zgodności Pisma św. St. i Now. Zakonu. Jestto pierwsza krytyczna próba obrony czystości Pisma św. *Adversus Hermogenem* (z okr. mont.)—obrona dogmatu chijańskiego o Stworzeniu przeciw teoryom platońskim, których bronił Hermogenes, współczesny filozof w Kartaginie. *Adversus Valentinianos*—zwalcza błędy gnostyckie sekty walentyniańskiej. *Scorpiace*—występuje pko naukom gnostyków, których przyrównywa do niedźwiadków. *Adversus Praxeam*—broni nauki o Trójcy św. pko Prakseaszowi, patrypasyanistcie. *De carne Christi*—broni pko docetom nauki o rzeczywistym ciele Jezusa Chrystusa. *De resurrectione carnis*—traktat o zmartwychwstaniu ciał. *De baptismo*—wszechstronna nauka o chrzcie. *De anima*—pismo dotychczas b. cenne; jest to pierwsza psychologia chijańska; porusza w niem T. zasadnicze kwestye o duszy ludzkiej, o jej istocie, powstaniu i losie po śmierci, a jednocześnie rozwiązuje zagadnienie teologiczne o duszy.

Do działu pism praktycznych T-a należą (z okresu katolickiego): *De oratione*—wyjaśnienie Modlitwy Pańskiej; pisze w niem o modlitwie wogóle i niektórych sposobach modlitwy. *De patientia*—podnosi potrzebę tej cnoty. *Ad martyres*—zachęca chijan do wytrwania. *De cultu feminarum*—występuje przeciw strojom kobiet. Z okresu montanistycznego pochodzi: *De poenitentia*—pisze o pokucie wogóle i o pokucie, którą pełnić winien dopuszczający się ciężkich grzechów. *De pudicitia*—polemizuje w niem z rozporządzeniem pza Kaliksta o odpuszczaniu ciężkich grzechów. *De ieiunio adversus psychicos*—występuje przeciw przygodnym prawom Kła katol. o poście. *Ad uxorem* (2 księgi)—radzi swej żonie, by po jego śmierci albo pozostała wdową na zawsze, albo by wy-

szła za mąż za chijanina. *De monogamia* et de exhortatione castitatis—potępia powtórne małżeństwa. *De fuga*—wbrew Chrystusowi Panu (Mt. 10, 23) zabrania T. uciekać przed prześladowcami. *De corona militis*—nie pozwala chijanom nosić wieńców na głowie. *De virginibus velandis*—domaga się od kobiet zasłaniania twarzy nie tylko w kle, ale i w miejscach publicznych.

Liczne te dzieła T-a mają charakter więcej urywkowy. W żadnym z nich nie ma przedstawionego całokształtu poglądu chijańskiego. Są one wyrazem chwili, wiążą się najściślej z potrzebami ówczesnego Kłā. Pomimo to, już w jego dziełach widzimy znaczny krok naprzód w rozwoju teologii; znajdujemy tam pewne próby do tworzenia jej całokształtu. W tem też jego zasługa. Nie jedno dzieło było podstawą, na której budowali jego następcy—obrońcy prawdy chijańskiej. Dzieła T-a, *Opera omnia*, ed. Leopoldi, 4 t., Lipsk, 1839; Migne, *Patr. Latina*, t. 1—13; Oehler, 3 t., najlepsze wyd., Lipsk, 1851.

(Por. Frepfel, *Cours d'éloquence sacrée*, Paris, 1864, 2 t.; Nöldchen, *Tertulian*, Gotha, 1890; Reifferscheid, *Corpus Scrip. Latin*, t. 20, Wiedeń, 1890; Esser, *Die Seelenlehre Tertulians*, Paderborn, 1893; Bardenhewer, *Geschichte der altkirch. Literatur*, 1, Freiburg, 1902; Rauschen-ks. Gajkowski, *Zarys patrologii*, Warszawa, 1904 (tłum. pol.); Duchesne, *Histoire ancienne de l'Eglise*, 1³, 395, Paris, 1907; Tixeront, *Histoire des dogmes dans l'antiquité chrétienne*, 1⁶, Paris, 1912; *W. W.*, t. 11, 1389; *KH.* Buchb., t. 2, 2331).

X. R. A.

Teruel, bpstwo w Aragonii (Hiszpania), sufragania Saragossy. Erygowane w 1577 r. Katolików w 1913 r. miało 70,124; parafii 84, kapłanów 188, kłów 84, kaplic 227. W 1851 r. bpstwo to byłołączone z bpstwem Albarracin. Na terytorium bpstwa istnieją też 1 męskie i 8 żeńskich zgromadzeń zakonnych. (Por. *Annuaire eccl.*, Madrid, 1904, 499—504; Battandier, *Annuaire pontifical*, Paris, 1913; *KH.* Buchb., t. 2).

Terwecoren Edward T. J.; ur. 1815 r. w Vilvorde w Brabancji, wstąpił do nowicyatu w Nivelles w 1836, był prof. hu-

maniorów w Namur, retoryki w Alost i prefektem studyów w kolegium św. Michała w Brukselli. W r. 1852 założył czasopismo *Précis historiques*, które redagował do śmierci w r. 1872. Czasopismo to kontynuowali o.o. Broeckeaert, Vander Speeten i Baesten. T. napisał: *La vie de la très sainte Vierge Marie*, Mère de Dieu, Bruxelles, 1841, wyd. ost., 12-o; *Notre Dame de Consolation à Vilvorde*. Monographie, tze, 1852, 12-o; *La Mois de ma Mère*, tze, 1860, 18-o; *Contradictions historiques du R. P. Augustin Theiner* au sujet de la Comp. de Jésus, tze, 1853, 18-o; *Nouv. manuel de la dévotion au Sacré Cœur de Jésus etc.*, Louvain, 1869, 32-o, i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 7, k. 1938—1942).

Tesnière Albert, ks. ze zgromadzenia Ojców Najśw. Sakramentu; z żołnierza stał się zakonnikiem, był sufraganiem jenetalnym swego zgromadzenia, † d. 27 paźdź. 1909 r. w Paryżu; autor wielu dzieł ascetycznych. T. rzucił pierwszy myśl i poddał plan międzynarodowych kongresów eucharystycznych. Z dzieł o. T-a najważniejsze: *Somme de la prédication eucharistique*, Paris, 8-o, 6 tomów; pisał też wiele artykułów ascetyczno-mistycznych o Najśw. Sakramencie. Założył w r. 1875 czasopismo *Le Très Saint Sacrement* i był jego kierownikiem. (Por. *Revue des Sciences Philosophiques et théol.*, 1910, s. 192; Battandier, *Annuaire pontif. cath.*, 1910, s. 734).

Tessalonika. Miasto w Macedonii, dzisiejsze Saloniki ze 110,000 prawie mieszkańców (w tem więcej niż połowa Żydów), siedziba grecko-ortodyks. metropolity, ortodoks-bułgarsk. bpa i wikaryusza apłskiego Macedonii dla złączonych greko-bułgarów. Miasto leży na miejscu starej wioski Therme, założonej 350 r. przed Chr. przez Kassandra i na cześć jego małżonki nazwanej jej imieniem Tessalonika. Zakwitła T. za czasów rzymskich (środkowy punkt na Via Egnatia, główny port Macedonii) od 146 r. przed Chr.; później była drugim głównym miastem macedońskiej krainy, siedzibą wyższej prowincjonalnej władzy i po Koryncie ważnym rynkiem handlowym cesarstwa rzymskiego, ale również, jak i Korynt, miejscem strasznej moralnej rozwiązłości.

Ludność, początkowo czysto grecka, następnie zmieszana się z rzymskimi kolonistami (od 200 r. przed Chr.) i Żydami, którzy za czasów św. Pawła mieli tu swoją synagogę. Podczas drugiej swojej podróży apłiskiej Paweł św. założył w T-e chijską parafię (ok. 50 lub 51 r.), głównie z pogan i prozelitów złożoną. Wskutek niechęci i rozruchów żydowskich, po kilku tygodniach Paweł, wygnany stąd, wysłał do T-i z Aten Tymoteusza, którego wiadomości posłużyły Pawłowi do napisania pierwszego listu do Tessaloniczan (ob. art. Pawła św. a pła listy) (por. I Tess. rozdz. 3). Uczeń św. Pawła Arystarch został zamianowany bpem rodzinnego swego miasta T-i. W następnych czasach św. Demetriusz (ob.) umarł jako męczennik ok. 306 r.; bp Aleksander był na koncyl. w Nicei (326) i na poświęceniu kła w Jerozolimie występuje jako metropolita. Od czasów św. Ascoliusza (ob.) arcybpi T-i występują jako wikaryusze Stolicy św. we wschodniej Illyryi (por. Nostitz-Rieneck w *Innsbrucker Zeitschrift f. Kathol. Theologie*, 1897, 1). Jego następcy do r. 730 byli wyposażeni licznymi przywilejami przez pży, mianowano ich nawet patryarchami. Od IX w. T. popadła w odszczepieństwo i trwa w niem do dziś jako schizmatycka metropolia. Gdy w 1204 r. łacinnicy zdobyli Konstpl, T., którą już 1185 r. zagarnęli Sycylijczycy, została stolicą łac. królestwa, a po upadku ostatniego znowu wróciła do cesarza bizant., a gdy ci nie mogli jej obronić, przeszła pod władzę wenecką. W 1430 r. T-ę zdobyli Turcy i oddał została ona tylko tytuł. arcybpstwem łacińskim. Pracują obecnie w T-e Lazarzyści, Bracia szkół chijskich itp., Siostry miłosierdzia i inni. W 1883 r. pż Leon XIII ustanowił oddzielny wikaryat macedońsko-bułgarski z rezydencją w T-e. Obecnie metropolita rezyduje w Buenos-Ayres. W 1904 r. liczba katolików wynosiła 10,200 z 41 kapłanami misyon. i 33 kłami i kaplicami.

(Por. Moroni, *Diz.* 75, 3; Battandier, *Annuaire Pontifical*, Paris, 1904, 390; *W. W.*, t. 11, 1604; *KH.* Buchb., t. 2, 2375 i ob. art. Illyrya).

X. A. F.

Tessen - Węsierski Franciszek Józef, współczesny, dr. teologii, nadzwyczajny

prof. uniwersytetu wrocławskiego; ur. w r. 1869 w Berent (?) w Prusach zach., napisał: *De mag. Adamo Bremensi*, 1894; *De tribus episcopis Slesvicensium* a sede condita primis, 1895; *Die Grundlagen des Wunderbegriffes*, 1899; *Der Autoritätsbegriff in den Hauptphasen seiner hist. Entwicklung*, 1907 i inne. (Por. Keiters, *Kath. Lit.-Kalend.*, 1910, str. 444).

Testakt (po ang. Test-Act) jest to nazwa angielskiego prawa z 1673 r., mocą którego wszystkim, pragnącym w Anglii zająć publiczny urząd, było nakazane złożyć przysięgę wierności i supremacyi królewskiej (ob.), przyjąć ostatnią wieczerzę podług anglikańskiego obrządku i wyprzysiądz się piśmiennie wiary w przeistoczenie (transsubstantiatio). Najbliższą zwiastunką T-u z 1673 r. było prawo z 1661 r., t. zw. *corporationis actus*, wymagające, aby każdy, chcący od r. 1663 pełnić urząd publiczny, uczestniczył w roku poprzednim w wieczerzy anglik., która miała być znakiem (test) przynależności do anglikańskiego Kła. Skutkiem tego prawa purytanie byli zmuszeni poopuszczać publiczne urzędy; prawo zaś z 21 marca 1673 r. uczyniło te urzędy niedostępny dla katolików. W 1678 r. prawo to zostało rozciągnięte i na członków parlamentu. Dopelnienie tego prawa stanowi jeszcze Bill of Rights z paźdz. 1689 r., podług którego panujący, z tronu wobec parlamentu, miał oznajmiać w przysiędze te słowa: „Uroczyście oznajmiam, że wierzę, iż w Sakramencie św. Wieczerzy niema przeistoczenia materyi chleba i wina na ciało i krew Chrystusa ani przed poświęceniem, ani potem i, że wzywanie i modlitwa do Maryi Dziewicy i innych świętych i ofiara Mszy św., które są obecnie w użyciu u katolików, są zabobonem i bałwochwalstwem i że od pża żadnej od niego dyspensy nie potrzebuje”. T. został zniesiony przez bill emancypacyjny (Roman Catholic Belief Bill) z 13 kwietnia 1828 r.; obowiązywał tylko do r. 1867 i 1871 króla, wice-króla Irlandyi i lorda-kanclerza dla Anglii. Wreszcie prawem z 1871 r. były zniesione ograniczenia dla katolików, do czego wiele przyczynił się W. Gladstone. Król angielski Edward VII już tej przysięgi nie wykonywał.

(Por. F. Makower, *Die Verfassung der Kirche von England*, Berlin, 1894, 98; *The religious Test Acts. The Coronation Oath*, in Month 84—86, 1895—6; *W. W.*, t. 11, 1427—30; *KH*. Buchb., t. 2, 2332; W. Krynicki, *Dzieje Ktą powszechnego*, Włocławek, 1908, str. 644, tamże literatura; ob. też art. Akt Testacyjny, Anglia, O'Connell, Supremacya, Supremacyjna przysięga, przy których uwzględniona najnowsza literatura).

X. A. F.

Testacyjny akt ob. Akt testacyjny.

Testament. Określenie. Podział. T-y duchownych. T-y a prawo świeckie. Literatura. Wzór T-u własnoręcznego.

Testament jest to jednostronne rozporządzenie spadkodawcy swoim majątkiem na wypadek śmierci. T. nie ma nic wspólnego z umową i stanowi prostą obietnicę, podlegającą zmianie lub odwołaniu aż do ostatniego tchnienia zapisodawcy. Ta możność czynienia T-u jest prostym następstwem prawa własności, jakkolwiek wśród teoretyków panuje co do tego rozbieżność zdań (por. Grotius, *De iure belli et pacis*, lib. 6, cap. 6). Własność nie byłaby tem, czem jest wedle pojęć współczesnych, gdyby właściciel majątku nie mógł rozporządzać nim wedle swego uznania tak za życia jak i na wypadek śmierci (Puffendorf, *De iure naturae et gentium*, lib. 4, c. 10; L. Gumplowicz, *Wola ostatnia w rozwoju dziejowym i umietynym*, Kraków, 1864; H. Cederbaum, *Jak napisać testament własnoręczny*, Warszawa, 1903). Zgadają się moralisci na to, że ten kto obiecał nie cofać raz napisanego T-u, a jednak go cofa, czyni to zupełnie ważne, a nawet jeżeli prawo świeckie unieważnia obietnicę nie odwoływania i licite. I w wypadku, gdyby nawet przysięga się zobowiązał do nieodwoływania T-u, a słowa nie dotrzymał, czyni to również ważne, a to z tego powodu, że przysięga obietnicy jego nie wzmocniła, była ona bowiem żądną; ale czyniłby niedozwolenie i ciężkoby grzeszył, przysięga bowiem, acz nie wzmocniła obietnicy, to jednak przysięgającego związała do jej zachowania ze względu na Boga, wezwanego na świadka. Ale z przysięgi wy-

plywa zobowiązanie jedynie ex religione; może więc ktoś prosić władzę kłną o zwolnienie go od tego obowiązku i po otrzymaniu tego do niczego więcej nie jest obowiązany i może T. swobodnie zmieniać (por. Lugo, *De iustitia et iure disp. XXIIV*, n. 27 sqq.; D'Annibale, 2, 360, 1; cap. 2 de pactis (1, 18) in VI-o). Sporządzenie T-u jest aktem bardzo ważnym, dlatego i sposób robienia T-w od dawien dawna podlegał pewnym prawidłom, których zapisodawca ściśle przestrzegać musiał.

Początek T-w i rozwój ich formy należy się Rzymianom. Istotną treścią T-u w prawie rzymskiem w przeciwieństwie do dzisiejszych kodeksów cywilnych było naznaczenie spadkobiercy. Zasad prawa rzymskiego Kł Chrystusowy bynajmniej nie odrzucał, przeciwnie na swoją i ubogich korzyść T-a, czynione przez wiernych, przyjął (por. Thomassin, *Vetus et nova Ecclesiae disciplina*, cap. 16, n. 3; cap. 18, n. 1 i nast.).

Stosownie do formy, w jakiej się T-a czynia, dzieli się na publiczne lub prywatne, ustne (t. nuncupativum) i piśmienne (t. scriptum, holographum), uroczyste i niedoskonałe i uprzywilejowane (por. Wernz, *Ius Decretalium*, Romae, 1908, t. 3, § 276). O szczegółach układania tych T-w zwłaszcza dla osób świeckich poucza prawo świeckie, kodeksy cywilne, do nich więc odsyłamy (por. Dla Austrii ustawy o T-ch mieści *Powszechna księga ustaw cywilnych*, cz. 2, rozdz. 9, § 552 i nast., pewne wyjątki cytuje Aichner, w *Comp. juris eccl.*, § 233; Dla Prus kodeks cywilny p. t. *Das bürgerliche Gesetzbuch für das deutsche Reich*, księga 5, rozdz. 3, § 2064 i nast. Streszczenie tych praw podaje M. Nassalski w *Formularium legale practicum*, Vladislaviae, 1905, str. 324—331. O prawie w państwie Rosyjskiem i Królestwie Polskiem ob. niżej).

Co zaś do T-w osób duchownych, bo o tem głównie tu informujemy, to prawo kanoniczne podaje szereg przepisów, do których duchowny przy czynieniu T-u stosować się winien (por. C. XII qu. 1—5; X, 3, 25; X, 3, 26; X, 3, 27; in VI-o, 3, 11; Clem. 3, 6; Conc. Trid., sess. 12, c. 8; sess. 24, c. 1 de reform.). Według ustaw Ktą, od najdawniejszych czasów duchowny tem tylko mieniem mógł dowolnie rozporządzać, które w stanie świec-

kim będąc, już posiadał albo jako duchowny w darowiźnie lub spadku otrzymał. Majątkiem z tytułu klnego pochodzącym dowolnie rozporządzać było duchownym wzbronione; takowy pozostawał przy klu (C. 1, C. 12, qu. 3; Conc. Carthag. III, a. 397; c. 39 Apost.; c. 33, 48 Conc. Agath. r. 506). Dodajemy, że moralisci i kanoniści z a m a j a t e k ś w i e c k i osoby duchownej uważają: 1) „Bona, quae paternae successionis vel cognationis intuitu, seu dono consanguineorum aut amicorum, non habito respectu ad ecclesias pervenerunt ad clericos” (C. 9, X, 3, 26); 2) „Bona industrialia”, a więc wszystko przez pracę literacką, przez prywatne udzielanie lekcji, prowadzenie gospodarstwa, ogrodnictwo, sadownictwo itp. nabyte mienie (C. 2, C. XII^o qu. 3; c. 9, X, 3, 26). Do m a j a t k u k l n e g o — podług autorów — należą: 1) Dochody z beneficjum, prebendy, bądź w pieniądzech, bądź w naturaliach; także państwowe pensye i dodatki, o ile one „intuitu ecclesiae” tj. przez wzgląd na urząd klny wypłacane bywają. 2) Dochody z urzędów klnych, nie mających natury beneficjum, o ile się je wypłaca z klnych środków np. profesorzy przy niektórych seminariach; dalej dochody z posad, jeżeli missio canonica do ich zajęcia jest potrzebną np. profesorzy przy fakultetach teolog., posady nauczycieli religii przy gimnazjach itd. 3) T. zw. akcydensa (quasi industrialia). Tymi ostatnimi dochodami ksiądz do woli rozporządzać może T-m (por. S. Poenitentiaria 9 Augusti 1821). Ponieważ majątek klny, który ksiądz ma w swoim rozporządzeniu, służy do jego utrzymania, przeto ksiądz na cele dobre dać lub zapisać może tylko to, co po odrzuceniu na utrzymanie zostanie, „bona superflua”. Za „dobre cele” (piae causae) uważa się te, które za takie uważa Kł: kły, kiasztory, misye, seminaria, biedni itd. Wśród tych biednych w pierwszym rzędzie są biedni bracia, siostry, biedna kształcąca się młodzież itp. Podług prawa kanon. t. zw. „res sacrae”, które są własnością księdza-testatora, jak np. kielichy, mszały, ornaty, stuły itp. winny być zostawiane kłom. Wyraźnie to zaznacza pż Pius V (*Bull. mag. Lux.* 2, 253): „Hac nostra perpetuo valitura constitutione statuimus, ordinamus, decernimus et declaramus, quod de cetero omnia et singula orna-

menta et paramenta ac vasa... et aliae res sacrae etiam auri et argenti ac quaecunque alia bona... ad usum et cultum divinum etiam in eorum privatis aedibus et capellis vel oratoriis destinata tempore eorum (sc. beneficiatorum) obitus ex testamento vel ab intestato relicta... ad singulas ecclesias... et beneficia hujusmodi, in quibus resederint, aut quibus praefuerint... spectent et pertineant ac spectare et pertinere”.

Swe krzyże i pierścienie mogą bpi krownym zapisać lub w inny sposób dowolnymi rozporządzać, o ile te rzeczy „de bonis ad ecclesias non pertinentibus” były nabyte (Constit. Pii IX, Quum illud d. d. 1 Junii 1847; S. C. Ep. et Reg. 4 April. 1851; S. C. C. 24 Augusti 1867 in Act. S. Sed. vol. 3, p. 238 i nast.; Act. S. Sed. vol. 4, p. 87). Kardł Piarocchi 25 marca 1889 r. z rozkazu pża Leona XIII wszystkim bpom zalecił: „ut ss. ligni (i. e. crucis) particulas, quas thecis inclusas pectore prae se suspensas ferunt, successoribus transmittendas curent, adeo ut post ipsorum mortem... ad hos perveniant legitimo haereditatis iure” (por. Noldin, *Theologia moralis*, Oeniponte, 1902, t. 2, § 549 i nast.; Wernz o. c., t. 3, § 278 i nast.; *Miesięcznik Klny*, Poznań, 1910, zes. 15 i 17 w art. mec. St. Zaleskiego p. t. „O testamentach z uwzględnieniem potrzeb duchowieństwa). Jakkolwiek prawo kanon. wyraźnie mówiło, co duchowny z majątkiem z tytułu klnego powstałym winien zrobić, to jednak z biegiem czasu dyscyplina pierwotna pod tym względem nieco osłabła. Pż Aleksander III (1159 — 1181), nastając na obserwancyę dawnego prawa, nie potępił jednak zwyczaju dawania pewnej sumy z tego majątku biednym i służącym księdza itp. (C. 12, X, 3, 26). Ten wyłom z biegiem czasu się powiększył. Ale prawa wyraźnego, powszechnego i pisanego, któreby nadawało wolność czynienia T-u duchownemu nawet na dobre cele ze zbýwających dochodów beneficjalnych, przez całe średniowiecze nie było. Zresztą ta swoboda dopuszczona w prawie partykularnem lub ze zwyczaju okazała się w krótkim czasie żadną wskutek t. zw. prawa łupu (ob. Jus spolii). Do zapisów na cele pobożne z biegiem czasu zaczęto przyłączać zapisy na cele świeckie; bpi milcząco się wobec tego zach-

wywali, i zwyczaj ten złamał prawo dawniejsze (por. też Conc. Trid. sess. XXV, c. 1 de reform). Zdaje się jednak, że pomimo wszystkiego *lex scripta* Kłā (*Decretales*, *Tridentinum*) co do rozporządzeń pośmiertnych, dotyczących się dochodów z beneficjum na dobre cele, obowiązuje *ex iustitia* i *bona superflua* z kłnego majątku winny być oddane na dobre, nie świeckie cele (por. Wernz, o. c. § 274).

Podobnych zasad powinien się trzymać i zakonnik przy czynieniu T-u z tą różnicą, że powinien jeszcze na to brać dyspensę od pza.

Teologowie i prawnicy zastanawiają się również nad pytaniami, czy T. wogóle, uczyniony na cele świeckie lub pobożne, a pozbawiony form prawnych, jest ważny czy nie, kto może zrobić ważny T., a kto może być spadkobiercą, do czego na sumieniu są zobowiązani egzekutorowie T-u, jak winno się tłumaczyć T. i czy ostatnią wolę wolno zmieniać i jeżeli wolno, to kto to może zrobić, ale są to już szczegóły, po wyjaśnieniu których odsyłamy do dzieł specjalnych, jakie w tekście lub w literaturze podajemy.

Prawa Kłā ogólne, dotyczące T-w, obowiązywały i w Polsce. Synody nasze wydawały przepisy, w których nie broniono duchownym czynienia zapisów testamentowych, a jedynie ostrzegano przed nepotyzmem i przed wynagradzaniem lub obdarowywaniem niegodnych (por. syn. chełmiński 1583 r.); wskazywały cele, na które kapłan majątek swój obracać winien (por. syn. warmiński 1575, chełmiński 1605 r., warmiński 1610, chełmiński 1745, poznański 1738, wileński 1744 r., przemyski 1902). Bp Kromer 1575 r. za nieważny uznał każdy T. plebana, pomijającego własny kł, ale to odmienił bp Rudnicki, zostawiając sobie i następcom poprawę takiego T-u przez wyznaczenie na ten cel z pozostałości beneficjata pewnej części. Na synodach była też przepisana forma T-u (por. syn. legata Filipa 1279 r., syn. prowinc. 1621 r., poznański 1738 r., żmujdzki 1752 r.) i wskazane obowiązki egzekutorów (syn. warmiński 1610 r., warmiński 1726, kijowski 1762, krakowski 1711, chełmiński 1745). Dopilnowanie wykonania T-u już syn. 1279 porucił bpom; oni zatwierdzali T-y nie tylko księży, ale i osób świeckich. Wykonanie ostatniej woli zmarłego uważano za uczynek pobożny i religijny, zatem

władzy kłnej podległy. W prawach synodalnych są też zarządzenia na wypadek, gdy beneficjant umiera bez T-u (ab intestato) (por. syn. pozn. 1720 i 1738 r., chełmiński 1583, gnieźn. 1648, wileński 1744). Prymas Poniatowski okólnikiem z d. 12 marca 1787 r. chce, aby w tych razach dziekan dopiłnował $\frac{1}{4}$ części obowiązkowej, należnej kłowi z ustawy konstytucyj 1768 r. (*Volum. legum*, 7, f. 819). Część ta dotąd przez prawo z d. 6 stycznia 1824 r. (*Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. 8, 320) ze spadku po beneficjatarach jest wymagana nawet wtedy, gdy proboszcz przed śmiercią z probostwa zrezygnował według decyzji senatu z 1864 r. (*Rocznik sądowy* z 1866 r., str. 232; St. Zawadzki, *Prawo cywilne*, t. 1, str. 602 i t. 3, str. 606).

Ponieważ w Polsce T-y z Kłā przeszły do narodu, iure haereditario duchowni dziedziczyli majątki, za przykładem księży poszli i panowie świeccy, więc długi czas sprawy, wynikające z T-w były sądzone albo w sądach duch. albo świeckich, zapisy jednak na Kł i ad pias causas były zostawione tylko sądom duch. O szczegółowych u nas rozporządzeniach co do T-w por. R. Hube, *Prawo polskie w XIII w.*, str. 89; Ks. Ostrowski, *Prawo*, t. 1, str. 154). Litwa miała też same prawa co do T-w, co i w Polsce, ale dokładniej wyjaśnione (por. ks. Ostrowski, o. c., 1, 155; *Prawa z Statutu W. Ks. Litewskiego*, Warsz., 1783, 621; P. Burzyński, *Prawo polskie*, 2, 281). Obecnie w Król. Pol. pod panowaniem Rosyi obowiązuje kodeks Napoleona, wprowadzony 1809 r. i zastosowany do kraju 1824 r., następnie uzupełniony licznymi zarządzeniami i wyjaśnieniami. Różniąją się podług tego kodeksu T-y: własnoręczny czyli prywatny, urzędowy czyli notaryalny i tajemny czyli mistyczny. Szczegółowe przepisy o nich podaje kodeks cyw. t. 10 art. 895 i nast. Wzbronione są w T-e substytucje i czynią nieważny zapis, uczyniony z warunkiem osobie, aby ta po swej śmierci lub w czasie wyznaczonym przekazała go komu innemu, w T-e wskazanemu. Wszelkie wogóle zastrzeżenia i warunki w T-e o tyle mają znaczenie, o ile możliwe są do wykonania, a nie sprzeciwiają się prawu, porządkowi publicznemu i dobremu obyczajom. Dla uniknięcia podejść prawo przepisało formę T-u pod nieważno-

ścią. Własnoręczny T. cały od początku do końca koniecznie musi być pisany ręką testatora, w wyrazach jasnych, zrozumiałych, a nie ogólnikach; język dowolnie obrany; pisany atramentem, a w ostateczności ołówkiem, przekreślenia i poprawki nie szkodzą, byle były podpisem poświadczone, liczby cyframi, a lepiej literami wyrażone. Konieczną jest data, oznaczająca dzień, miesiąc i rok spisania T-u, a może być na początku lub na końcu, zawsze jednak i koniecznie przed podpisem testatora, obejmującym jego imię i nazwisko. Na podpisie kończy się T.; coby dalej było bez daty i podpisu, niema znaczenia. Te same przepisy odnoszą się do kodycyłów, które również mieć powinny koniecznie datę i podpis, a mogą być dołożone w dalszym ciągu po T-e na tym samym papierze lub na innym. Ponieważ T. rozporządza pozostałym majątkiem testatora czyli spadkiem, na innych przechodzącym, stąd prawo o T-ch ma bliżki związek z prawem spadkowym. Od spadków testamentowych opłaca się procent, czyli podatek, od r. 1884 zastępujący dawny stempel kolateralny (*Dziennik Praw Ks. Warsz.*, t. 4, § 7). O prawie obowiązującym przy pisaniu T-w ob. *Swod zakonow*, t. 10, cz. 1, ks. 3, rozdz. 5, art. 1000 i nast.

Literatura klna i świecka o T-ch jest bardzo obfita. Przytaczać wszystkie dzieła, o T-ch traktujące, niepodobna. Podajemy poza przytoczonymi w tekście główniejsze, gdzie i literatura podana: Sentis, *De iure testamentorum a clericis saecular. ordinandorum*; Wolf von Glanvell, *Die letztwilligen Verfügungen nach gemeinem kirchlichen Rechte*, 1900, 34 i nast.; Hollweck, *D. Testament des Geistlichen nach kirchl. und bürgerlichen Recht*, Eichstätt, 1901; Th. Meyer S. J., *Institutiones iuris naturalis*, Friburgi, 1900, t. 2, § 204 i nast.; W. Cathrein S. J., *Filozofia moralna*, wyd. „Bibl. Dzieł Chrz.”, Warszawa, 1904, t. 3, str. 249—253; Ojetti, *Synopsis rerum moralium et iuris pontificii*, Romae, 1912, t. 3, tamże zebrana literatura; W. W., t. 11, 1430; KH. Buchb., t. 2, 2336; Singer, *Historische Studien über die Erbfolge nach kath. Weltgeistl. in Oesterreich-Ungarn*, 1883; tenże, *Die Behebung der für Ordenspersonen bestehenden Einschränkungen im Com-*

mercium mortis causa etc., Innsbruck, 1880; Lehmkuhl, *Theologia moralis*, t. 1, 1141 i nast.

Ponieważ kapłan może się znaleźć w takiej okoliczności, że będzie musiał ciężko choremu penitentowi przypomnieć o tem, by własnością swoją uczciwie i sumiennie rozporządził na wypadek śmierci, winien to uczynić z jaknajwiększym taktem i pozatem winien, umieć dać dobrą, odpowiednią do wymagań, obowiązującego w tym względzie prawa, radę. Wszelka stronność dla pewnych osób i tembardziej jakaś myśl osobistych widoków muszą tu być absolutnie wykluczone. Niech kapłan nie podejmuje się obowiązku egzekutora T-u, chyba, że nikogo nad niego niema odpowiedniejszego.

Informacyi bliższych o układaniu T-w podług wymagań prawa u nas obowiązującego zasięgnąć można w dziełach: Józefa Louis, *Prawo spadkowe*, Warszawa, 1855; Fr. Ksaw. Kojśiewicz, *O spadkach beztestamentowych*, Warszawa, 1845; Filipa Flauma, *O prawach spadkowych dziecka naturalnego*, Warszawa, 1865; Fr. Podlewskiego, *O spadkach i testamentach*, Warszawa, 1900; H. Cederbauma, o. c.; Leonarda Bobińskiego, *O testamentach i pisaniu testamentu*, Warszawa, 1901 i Nassalski, o. c. bardzo przystępnie i wyczerpująco.

By ułatwić kapłanom napisanie T-u, który winni mieć przygotowany bez oglądania się na lata starości, podajemy tu wzór, jaki w archid. warszawskiej podano duchowieństwu. Wzór ten opracowany przez specjalistów, uwzględnia to, czego prawo klna i świeckie od T-w wymaga.

Ostatnia wola moja.

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Ja niżej podpisany (imię i nazwisko), będąc zupełnie zdrowym na umyśle, niniejszym testamentem moim czynię następujące rozporządzenie:

Majątek mój, jaki posiadam, składa się: 1) z nieruchomości w mieście... №... położonej (lub ziemskiej..., obejmującej...), 2) z sumy... w listach zastawnych..., złożonych w depozycie... (lub sumy pieniężnej... rb., ulokowanej... i 3) z ruchomości, a mianowicie... Na wypadek śmierci mojej całkowity, wyżej wymieniony, majątek mój oraz wogóle całkowity majątek, jaki w chwili śmierci mojej posiadać będę, zapisuję w sposób

następujący: (dla beneficjentów: nieruchomości oceniam... rb. ruchomości... rb., a więc czwarta część majątku mego stanowi najwyżej... rb., które, według przepisów obowiązujących mają być użyte na kościół, resztą zaś rozporządzam w sposób następujący):

1) Na koszt pogrzebu mego do rozporządzenia... przeznaczam... rubli...

2) Na 30 Mszy Gregoriańskich zapisuję rubli... Suma ta ma być wydana N N lub XX (wymienić osobę) lub według uznania egzekutora testamentu, z prośbą o odprawienie lub zajęcie się odprawieniem w jaknajkrótszym czasie tych Mszy Świętych za duszę moją.

3) Dla służby mojej, a mianowicie: a)... zapisuję... rubli, b)... przeznaczam... rb....

4)... rubli zapisuję na wyłączną i nieograniczoną własność Towarzystwa Oszczędności i Pomocy dla Rzymsko-Katolickiego Duchowieństwa Archidiecezyi Warszawskiej z obowiązkiem użycia tej sumy na dom emerytów lub fundusz zapomogowy. Nadto, sumę... rb. zapisuję na rzecz funduszu zapomogowego tegoż Towarzystwa Oszczędności i Pomocy dla Rzymsko-Katolickiego Duchowieństwa Archidiecezyi Warszawskiej z obowiązkiem zajęcia się odprawianiem corocznie w dzień śmierci mojej Mszy Świętej za duszę moją.

5) Dla niezamożnych alumnów Rzymsko-Katolickiego Seminarium Duchownego w Warszawie, wyróżniających się nauką i cnotą, na ich osobiste potrzeby, do uznania Regensa tegoż Seminarium przeznaczam... rubli. Suma ta ma być wypłacona na ten cel na ręce Ks. Regensa i do jego rozporządzenia.

6) Na biednych parafii mojej... zapisuję... rb. Suma ta ma być wypłacona na ręce... i podzielona pomiędzy biednych według jego uznania.

7) Rodzinie mojej, a mianowicie: a)... zapisuję... rb., b)... zapisuję...

8) Na wybudowanie ołtarza w kościele... zapisuję... rb., na organy do tegoż kościoła... rb.

Legaty powyższe mają być wypłacone z kapitału, o którym na początku mowa i ze sprzedaży przez publiczną licytację nieruchomości mojej... (o ile takowe nie zostały komuś zapisane).

9) Ruchomościami memi domowymi rozporządzam w sposób następujący:

a) bibliotekę zapisuję Regensowi Seminarium Rzymsko-Katolickiego Duchownego w Warszawie (lub innej osobie albo instytucji, np. parafii, bibliotece parafialnej).

b) meble i wszystkie ruchomości domowe, nieobjęte innymi zapisami, zapisuję w całości (lub częściowo), a mianowicie:... (wymienić komu i co). Na rzecz fundi instrucci zapisuję...

c) Ubranie moje i bielizna mają być rozdane biednym według uznania... Życzeniem mojem jest, aby ruchomości do stały się in natura zapisodawcom.

Na wypadek, gdyby którekolwiek z rozporządzeń poszczególnych, objętych tym testamentem, dla jakichbądź względów nie mogło być wykonane ściśle z wolą moją, uważać się ono będzie za nienapisane i suma niem objęta powiekszy zapis na rzecz Towarzystwa Oszczędności i Pomocy dla Rzymsko-Katolickiego Duchowieństwa Archidiecezyi Warszawskiej (lub też: suma niem objęta przejdzie na własność N N...). Gdyby zaś instytucje, dla których zapis uczyniłem, zostały zniesione przed odebraniem niniejszych zapisów, lub cel, jakiemu służą, został zmieniony niezgodnie z dzisiejszym ich przeznaczeniem, suma, odpowiednim zapisem objęta, przejdzie na własność N N (wymienić instytucję lub osobę prywatną). Egzekutorem (lub egzekutorami) niniejszego mego testamentu mianuję:

1) ...

2) ...

Nadaje również każdemu z nich prawo zamianowania od siebie egzekutora, gdyby nie zdołał za życia swego wprowadzić w wykonanie niniejszego mego rozporządzenia, lub też gdyby od wykonania jego usunął się dla jakichkolwiek względów. Z chwilą śmierci mojej zarząd i posiadanie mego majątku przejdzie do egzekutorów. Życzeniem mojem jest, aby powyższe legaty, które w tym testamentie zapisałem, w ciągu roku od daty śmierci mojej wypłacone zostały bez procentu. Procenty zaś narosłe mają być użyte na koszt postępowania spadkowego (albo też stanowić będą własność egzekutorów). Po zaplaceniu powyższych legatów całą resztę, jaka po mnie pozostanie, zapisuję na wyłączną własność N N... Gdyby zaś majątek mój zmniejszył się, to ma być zastosowana redukcja wszystkich legatów w odpowiedniej

proporcji (lub też za wyłączeniem następującego lub ewentualnie następujących legatów..., które redukcji podlegać nie będą).

Taka jest ostatnia wola moja. Amen. Miejsce napisania testamentu... d... roku

(podpis) imię i nazwisko.

Uwaga. 1) Dla beneficjentów jest pożądana ocena całego majątku i określenie czwartej części takowego, która ma być oddzielona, jako część obowiązkowa na kościół, przy którym zmarły został lub zostawać był powinien.

2) Gdyby zapisodawca miał na względzie inne instytucje czy filantropijne, czy społeczne, to takowe wskazać winien z wymienieniem sumy, jaką im zapisuje.

3) Część rozporządzalna majątku nie może przewyższać połowy takowego, jeżeli testator pozostawia jednego lub kilku wstępnych w każdej z dwu linii—ojczyznej i macierzystej—a trzech czwartych, jeżeli pozostawia wstępnych w jednej tylko linii (art. 915 Kod. Cywil.).

X. A. F.

Testament Stary i Nowy ob. Biblii nazwy.

Testament XII-u Patryarchów ob. Apokryfy.

Testes synodales ob. Świadkowie synodalni.

Testimoniales ob. art. Commendatitiae litterae, Litterae testimoniales i Celebret.

Tetradyci ob. Orygenesowskie spory.

Tetragramma ob. Jehova.

Tetrapla ob. Orygenes i Biblijnetłumaczenia.

Tetrarcha. W ścisłym znaczeniu wprawdzie ten oznacza rządzącego czwartej części jakiegos państwa, w prawie zaś rzymskim jest to nazwa lennego księcia, nie posiadającego tytułu królewskiego, ale korzystającego z praw króla. Nazwa ta pochodzi z Tessalii, która w IV w. przed Chr. podzieloną była na cztery części

(tetrarchie). W późniejszym czasie wprawdzie ten rozpowszechnił się i służył na oznaczenie władcy bez względu na rozmiar terytorium jego władzy. Co większa, niekiedy stał się synonimem wyrazu „król” (Mt. 14, 9). Takimi tetrarchami z woli Antoniusza zostali w Palestynie Herod (późniejszy król) i Fazael, jego brat. Po śmierci Heroda W., najstarszy syn Archelaus został etnarchą, młodszy natomiast Herod Antypas i Filip, otrzymując drugorzędne prowincje Palestyny, mieli tytuł tetrarchy. Również św. Łukasz (3, 1) opowiada o Lizanieszu tetrarsze abileńskim. (Por. Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes*, 1, Leipzig, 1901, 432; Felten, *Neutestamentliche Zeitgeschichte*, Regensburg, 1910, 1, 149; Hagen, *Lexicon biblicum*, Parisiis, 1911, 3, 1146).

X. R. A.

Tetsch Karol Ludwik, protestancki historyk kłny. Ur. 1708 r. w Królewcu, był pastorem w Libawie, gdzie † 1771. Wydał: *Curländische Kirchengeschichte*, Królewiec, 1743; *Kurze Geschichte der zum Dienst der Gemeine Jesu in den Herzogthümern Curland und Semigallen gewidmeten lettischen Kirchenlieder und ihrer öffentlichen Sammlungen*, tze, 1751; *Curländische Kirchengeschichte von dem Zustande dieser Provincial-Kirche bis zum Ableben Gottards, ersten Herzogs in Curland*, 3 t., Ryga, 1767—69 i w. innych.

Tetzel Jan, dominikanin; ur. 1465 r. w Pirna w Miśni. Po odbytych studiach na uniwersytecie lipskim, wstąpił do zakonu Dominikanów (1489 r.). Pomiędzy 1505 - 1510 r. głosił odpusty jubileuszowe w kilku prowincjach niemieckich, jednocześnie w 1509 r. zostaje mianowany inkwizytorem dla Saksonii, od 1516, jako podkomisarz pski, głosi odpust jubileuszowy, ogłoszony przez pza Juliusza II, a przez Leona X potwierdzony i ta ostatnia misja czyni głosem imię T-a w historii. Juliusz II postanowił wznieść w Rzymie według planu Bramanteo i Michała Anioła, nową wspaniałą bazylikę na cześć św. Piotra. Leon X miał dzieła dokończyć. Wojny atoli za Juliusza II wyczerpały finanse Stolicy Apłskiej; przeto Leon X, ponieważ bazylika miała stanąć kosztem całego chi-

jaństwa, zwrócił się o pomoc materyjalną do wiernych, a użył do tego środka wówczas zwykłego: ogłosił odpust powszechny i oprócz zwykłych warunków pokutnych dodano składanie ofiar na budowę powyższej bazyliki. W r. 1516 ogłoszono bullę odpustową i wyznaczono pełnomocników do rozmaitych warunków. W Niemczech natrafiono na grunt bardzo nieprzychylny; ludność, przygnębiona ciężkimi warunkami ekonomicznymi, niechętnie przyjęła wiadomość o jubileuszu. Zwracano uwagę Leonowi X, by ostrożnie działał, przestrzegano przed grożącym niebezpieczeństwem odszczepieństwa; nie bacząc na tak trudne warunki, Leon mianował nadkomisarzem swoim arcybpa mogunckiego, Albrechta Brandenburskiego, jako zaś kaznodzieję do głoszenia odpustu dodano mu Tetzel; i stało się to, co przewidywano: wybuchła w Niemczech pożąga rewolucyjno-religijna na czele z Lutrem. Dnia 31 paźdz. 1517 r. Luter przybija do drzwi klnych w Wittenberdze 95 tez w celach dysputy o mocy odpustów. Tetzel zrozumiał, że tu nie chodzi o dysputę szkolną, ale o kwestję dogmatu, odpowiada Lutrowi w 106-u antytezach; studenci, dostawszy do swych rąk antytezy, publicznie je spalili. Luter zaś zachowuje się wyzywająco, zyskując coraz więcej popleczników. Wobec takiej sytuacji T., nie mogąc spełnić powierzonej sobie misji, wraca do Lipska. Kardł Miltitz, nuncjusz pski, czyni mu wymówki, że on to spowodował rozterki religijne. W rezultacie T. był bez winy, w głoszeniu odpustów stał na gruncie katolickim. Nigdy nie głosił, że odpust jest odpuszczeniem winy, lecz jedynie kary doczesnej. Błędnie jednak utrzymywał, że, by pozyskać odpust dla dusz zmarłych, nie potrzeba pokuty, jedynie ofiara złożona wystarczy i że odpustu dostąpi pewna ściśle określona dusza; była to jednak opinia wielu współczesnych teologów. Błędem również jego było, że zbyt gorączkowo brał się do sprawy, ściągając swemi kazaniami liczne tłumy, by mógł jak najwięcej ofiar przelać do Rzymu. Były to pewne nadużycia, lecz nie one skłoniły Lutra do wystąpienia przeciw odpustom, lecz wogóle sama nauka o odpustach i o dobrych uczynkach, wręcz przeciwna nauce luterskiej. Zarzuty, jakie czyniono T-i quod mores, że ubliżał czci N. M. P. i Świę-

tych, są zgola fałszywe. † 4 lipca 1519 r. w Lipsku.

(Por. G. Hechtius, *Vita I. Tetzel*, Vitembergae, 1717; Fr. G. Hofmann, *Lebensbeschreibung des Ablasspredigers I. Tetzel*, Lipsk, 1844; N. Paulus, *I. Tetzel der Ablasspred.*, Mainz, 1899; H. Denifle, *Luther und Lutherum in der ersten Entwicklung*, 1903).

Rr.

Teudas ob. Teodas.

Teurgia, tak nazywano u pogan magię, za pomocą której rzekomo wchodziło w stosunki z bóstwami dobrimi opiekunaczami w przeciwstawieniu do geocyi, przez którą rozumiano uciekanie się do bóstw złych.

Teutonicus Jan ob. Jan Teutonicus I.

Teutoński zakon ob. Krzyżacy.

Texier Bartłomiej, generał zakonu Dominikanów. Ur. 1379 r. w Draguignan, † 1449 r. w Lyonie; magister teologii na uniw. w Paryżu, od 1419 — 1426 r. był prowincyałem w Prowancyi, a w 1426 r. zamianowany generałem zakonu. Jako taki, był gorącym zwolennikiem reformy zakonu w półn. niemieckiej prowincyi (Bazylea, Nürnberg itd.); brał też udział 1435 r. na soborze w Bazylei. (Por. *Monum. O. P. Histor.*, 8, 245; *Quellen u. Forschung. zur Geschicht. der Dominikaner*, 2, 1908, 44; 3, 1909, 65; *KH.* Buchb., t. 2, 2336).

Texier Klaudyusz, jezuita, znakomity kaznodzieja francuski; ur. ok. r. 1620 w Poitou, przez lat 30 pracował na kazalnicy na prowincyi, w końcu i na dworze królewskim dał się słyszeć, ale nie schlebiał możliwym i śmiało wobec Ludwika XIV głosił prawdy Boże. Był prowincyałem na Akwitanie; † w Bordeaux w domu profesów w r. 1687. Kazania T-a pełne są cytat z Pisma św. i O.O. Kł. Ważniejsze są: *L'impie malherieux ou les trois malédictions du pécheur, prêchés pendant l'avent*, Paris, 1673 i 1678, po łacinie 1695; *Sermons pour tous les jours de carême*, tze, 1675, 2 t. (miane wobec króla); *Octave du Saint-Sacrement et de la croix*, tze, 1676; *Sermons*

sur les mystères de la vie de N. Seigneur etc., tze, 1677, 2 t.; *Panegyriques des Saints*, tze, 1678, 2 t.; *Sermons pour les dimanches*, tze, 1678, 2 t.; *Conduite spirituelle pour la retraite*, tze, 1678. Wybór kazań T-a po niemiecku wyszedł w Regensburgu 1871—76, 10 tomów. (Por. Schäfler, *Handlex. der kath. Theol.*, 1900, 8-o, t. 4, s. 623; Pelczar, *Zarys dziejów kazn.*, t. 3, s. 161 i nast.).

X. J. N.

Teza w naukowem dochodzeniu jest to twierdzenie, które trzeba udowodnić. Już w średnich wiekach stawiano tezy dla udowodnienia podczas akademickich dysput (*Theses defendendae*), w których defendent, broniący się wobec oponenta, musiał wykazać swoją erudycję i dyalektyczną sprawność. Bardzo często takie tezy służyły do pierwszych filozoficznych i teologicznych walk. Znane są zwłaszcza 95 tez Lutra (ob.) z 31 paźdz. 1517 r. Zostały one na nowo opracowane w 1817 r. przez pastora Klausea Harms'a (ob.) z dodaniem nowych 95 tez, zwróconych przeciw racjonalizmowi swojego czasu i przeciw unii luteranów z reformowanymi. Wywołało to pismo ogromną burzę w Niemczech (por. *Evang. Kirchenzeitung*, 1829, 353, 633 i nast.; *KL. W. W.*, t. 5, 1516 i nast. „Tezy potępił” (*Theses damnatae*) są to twierdzenia, ogłoszone powagą klną za błędne, niebezpieczne, gorszące itp. (ob. art. Cenzury kłne).

X. A. F.

Thalhofer Walentyn, liturgista. Ur. 21 stycznia 1825 r. w Unterroth pod Ulmem. W r. 1858 został drem teologii w uniwersytecie monachijskim, a wkrótce potem otrzymał święcenia kapłańskie. Zrazu prefekt seminarium duch. w Dilingen, po 2-ch latach został prof. egzegezy i archeologii biblijnej w tamecznym liceum. Katedrę nauczycielską uważał za swój główny zawód, a nadawał się do tego szczególnie dla swej głębokiej wiedzy i zalet pedagogicznych, przyczem pracował gorliwie w konfesyjale i na ambonie. W r. 1863 został dyrektorem Georgianum w Monachium (konwikt dla studentów teologii w tamecznym uniwersytecie) i prof. teologii pasterskiej. Jak w młodych swych latach walczył pseudo-mistycyzm i irwingianizm szerzący się w Szwabii, tak

później występował śmiało pko starokatolicyzmowi, ostrzegając przed nim swych uczniów. W 1887 r. został dziekanem katedralnym w Eichstätt i wykładał w tamecznym liceum liturgikę. Z polecenia bpa wydał *Rituale Romano-Eystettense* i *Manuale* dla kleru dycezyi. Zasłużony ok. restauracyi katedry, został 1885 prałatem domowym pskim, a 1889 r. proboszczem katedralnym; † 17 września 1891 r. w Unterroth. Najważniejszym jego dziełem jest *Handbuch der kathol. Liturgik*, praca wprawdzie nieskończona, którą niedawno temu uzupełnił ks. Ludwig Eisenhofer prof. teologii w bpiem liceum w Eichstätt i wydał w 2 t. we Fryburgu badeńskim 1912 r.; *Die unblutigen Opfer des mosaischen Cultus*, 1848; *Opferlehre des Hebräerbrieftes*, 1855; *Beiträge zur Geschichte des Altermistizismus und insbesondere des Irvingianismus im Bisthum Augsburg*, Regensburg, 1857; *Erklärung der Psalmen mit besonderer Rücksicht auf deren liturgischen Gebrauch*, 6 wyd., 1895; *Das Opfer des alten und neuen Bundes*, Regensburg, 1870.

(Por. Schmid, *Dr. Val. Thal*, Kempten, 1892; W. W. *Kirchenlexicon*).

M. B.

Thamer Teobald, kontrowersista; ur. w Oberrhein w dolnej Alzacyi, od 1534 studyował w Wittemberdze pod kierunkiem Lutra i Melanchtona. W 1539 r. został prof. teologii we Frankfurcie nad Odrą, w 1543 w Marburgu kaznodzieją przy kle św. Elżbiety i kaznodzieją polowym w czasie wojny szmalkaldzkiej. Tu się przekonał, jakie skutki pociąga za sobą zasada Lutra o wierze bez czynków, porzucił więc protestantyzm i nawet ostro pko niemu występował. W r. 1553 udał się do Włoch, tam przeszedł na łono Kłā katol. i przyjął święcenia dyakona. Po powrocie do Niemiec był katedr. kaznodzieją w Minden, prebendarzem w Moguncyi i wreszcie 1566 r. prof. teologii we Fryburgu badeńskim. † 1569 r. Z pism T-a wymienić należy: *Apologia Th. Thameri de variis calumniis, quas ab a 1552 usque 1561 tulit a Lutheranis*, Mogunt., 1561. (Por. Hochhutt, *De Th. T. vita et Scriptis*, Marb., 1858; *Kirchenlexicon*, 11, 1454).

Thamin Rajmund, filozof franc., współ-

czesny, wyznawca kierunku spirytualistycznego, prof. filozofii w uniw. paryskim. Napisał *Education et positivisme*, Paris, 1892, 18-o; *Saint Ambroise et la morale chrétienne au IV siècle*. Etude comparée de traité des devoirs de Ciceron et de saint Ambroise, tże, 1895, 8-o, teza doktorska. Nadto wydał wspólnie z Pawłem Janet'em *Cours de psychologie et de morale*, tże, 1892, 18-o, w kilku tomach.

Thamiry Edmund, współczesny, prof. fakultetu teologicznego w Lille, napisał: *Les Deux Aspects de l'Immanence et le Problème religieux*, Paris, 16-o.

Thamna, nazwa osób i dwóch miast. 1) T. żona drugorzędna Elifaza, syna Ezawa i matka Amalek (Gen. 36, 12; I Par. I, 36); 2) T., jeden z książąt edomickich, pochodzący od Ezawa (Gen. 36, 40); 3) T. (hebr. Timnah) miasto sąsiadujące z Bethsames (Joz. 15, 10); 4) T. miasto w pokoleniu Judy (Joz. 15, 57), dziś Tibna niedaleko od Gabaa, dwie i pół godziny drogi od Betlehem. (Por. *Dict. de la Bible*, zesz. 38).

Thamnatha (hebr. Timnah), miasto położone na granicy północnej pokolenia Judy (Joz. 15, 10). Dawniej było ono miastem filistyńskim, które zabrali Izraelici za czasów Ozyasza. Sennacherib podczas swej wyprawy do Palestyny zdobył również to miasto (por. Schrader, *Die Keilinschriften und das A. Test.*); dziś tylko ruiny wskazują na dawniejsze istnienie miasta. (Por. *Dict. de la Bible*, zesz. 38).

Thamnathsare (hebr. Timnah Serah), miasto w pokoleniu Efraima, które było dane przy podziale Palestyny Jozuemu jako dziedzictwo. Położone było na północ od góry Goas (Joz. 19, 50). W mieście ten następca Mojżesza umarł i był pochowany (Joz. 24, 30; Sęd. 2, 9). (Por. *Dict. de la Bible*, zesz. 38).

Thangmar (Thankmar), przełożony szkoły katedralnej w Hildesheimie ok. 970 r., później dziekan katedralny; znany i ceniony był jako dyplomata i jako uczony. W 1001 r. uczestniczył na synodzie rzymskim, frankfurckim. T-u przypisywane jest dzieło *Vita Bernwardi* bpa z Hil-

desheim i jego zarazem ucznia. *Vita* jest bardzo cennym źródłem do tego okresu czasu i najpiękniejszym zabytkiem z biografii średniowiecznych. Zdarzają się jednak w niej pewne niedokładności. Oprócz tego przypisywane jest T-u *Translatio s. Epiphanii*. (Por. Beelte, *Thangmar, sein Leben etc.*, Hildesheim, 1881; Wattenbach, *Deutschlands Geschichtsquellen*, Berlin, 1893, 1, 346; *Kirchenlexicon*).

Thargumim ob. Biblijne tłumaczenia.

Tharthan ob. Armie cudzoziemskie n. 1.

Thaumaturgia, czyli dar czynienia cudów. Ściśle biorąc wyraz ten oznacza dar czynienia cudów prawdziwych, który otrzymują ludzie od Boga, jakkolwiek T-ą nazywają też cuda, rzekomo działane w fałszywych religiach. Roztropność chijańska podaje zasady rozpoznania i rozróżnienia tych ostatnich od prawdziwych. T. w rzeczywistości znajduje się tylko w Kle katolickim (ob. art. Cud.).

Thaumaturgus ob. Grzegorz Cudotwórca.

Theandricus, wyraz grecki oznaczający coś boskiego i ludzkiego zarazem (Dei-virilis). Terminu tego używał św. Dionizy bp ateński dla wyrażenia dwóch działań w Jezusie Chrystusie, boskiego i ludzkiego, i w tem znaczeniu termin jest najzupełniej właściwy i katolicki. Nadużywali tego wyrazu monofizyci i monoteleci, chcąc przezeń wyrazić jedno tylko działanie w Jezusie Chrystusie. Przypuszczali oni, że w Zbawicielu natura boska i ludzka tak się z sobą złąły i pomieszały, że utworzyła się jakoby trzecia natura, której działanie nie było ani boskie ani ludzkie, lecz bosko-ludzkie czyli theandrica. Równocześnie w tem znaczeniu użyty termin T. jest heretyckim. (Por. Macri, *Hierolexicon*, p. wyr. Theandricus, oraz art. Monofizyci, Monoteleci).

Thèbes albo Luksor, bpstwo w Egipcie rytu koptyjskiego z rezydencją w Tah-tah. Założone w 1895 r. Na 2,000,000 mieszkańców liczy schizmatyków 120 tys., a katolików koptyjskich 15,000; pracuje

na jego terenie 36 kapłanów, którzy obsługują 28 kłów albo kaplic i uczą w 36 szkołach. (Por. *Annuaire pontifical*, Parys, 1913).

Thegan ob. Tegan.

Theglathphalazar ob. Teglatfalasar.

Theiner Augustyn; ur. d. 11 kwietnia 1804 r. we Wrocławiu, zrazu poświęcił się nauce prawa we Wrocławiu i Halli, gdzie 1829 r. otrzymał stopień dra na podstawie rozprawy: *Commentatio de Romanorum Pontificum epistolarum decretalium collectionibus antiquis*, Lipsk, 1829. Mając stypendium rządowe, zwiedzał biblioteki w Brukselli, Londynie, Paryżu i Wiedniu, studiując tam źródła prawa kanon. Kilkomiesięczne przestawanie z La Mennais wpłynęło nań niekorzystnie, ale pobyt w Rzymie przyczynił się do pojednania z Kłem w 1833 r. za pośrednictwem o. Kohlmanna, jezuitę. Następnie wstąpił do zgromadzenia Oratoryanów, a pracując ciągle naukowo, został w 1850 r. archiwaryuszem w Watykanie i konsultorem Kongr. Bpów i Zakonników, w 1855 prefektem archiwum watykań., konsultorem Inkwizycji, Propagandy i członkiem różnych towarzystw naukowych. Należał też do komisji dla narad co do definicji dogmatu Niep. Początku oraz do komisji obrzędów wschodnich i misji przed soborem watykań. Kiedy po r. 1860 niektórzy profesorowie niemieccy zaczęli występować pod względem kłnym opozycyjnie, T. stanął po ich stronie. Już przedtem w dziele *Geschichte des Pontificatus Clemens XIV*, Lipsk i Paryż, 1853, dopuścił się niesprawiedliwych oskarżeń zakonu Jezuitów, wywołując liczne odpowiedzi; niefortunną była również *Histoire des deux Concordats de la République française en 1801 et 1803*, Bar-le-Duc, 1868. Za najgłośniejsze swe dzieło uważał T. nowe wydanie *Roczników* (Annales) Baroniusza i tegoż kontynuatorów, do których dodał 3 tomy o pontyfikacie Grzegorza XIII, Rzym, 1856. Wiele tam rzeczy dotyczy spraw polskich, a specjalnie do nich się odnoszą: *Monumenta vetera Poloniae et Lithuaniae historiam illustrantia*, t. 4 in fol., Rzym, 1860 — 1865; *Monumenta vetera Slavorum historiam illustrantia*, Rzym,

1861; *Clementis XIV epistolae et brevia*, Paryż, 1852. Nadto napisał: *Recherches sur les plusieurs collections inédites de décrétales du Moyen-âge*, Paryż, 1832; *Disquisitiones in praecipuas canonum et decretalium collectiones*, Rzym, 1836; *Versuche und Bemühungen des hl. Stuhles in den letzten 3 Jahrhunderten die getrennten Völker wiederum mit der Kirche zu vereinen*, Augsburg, 1837; *Geschichte der Zurückkehr der regierenden Häuser zu Braunschweig und Sachsen in den Schoos der kathol. Kirche*, 1843; *Geschichte der kathol. Bildungsanstalten*, Moguncya, 1835; *Zustände der kathol. Kirche in Schlesien 1740—1750*, Regensburg, 1852, w 2-ch t. T. był członkiem Akad. Umiej. w Krakowie; † 10 sierpnia 1874 r. w Civita Vecchia, pochowany w Rzymie na cmentarzu niemieckim. (Por. W. W., *Kirchenlexicon*).

M. B.

Theiner Jan Antoni, teolog; ur. 1799 r. we Wrocławiu, † 1860 r. tamże. Na kapłana wyśw. 1822 r., w rok potem polecony przez swojego prof. Deresera (ob.) został nadzwyczajnym profesorem teologii we Wrocławiu. Od samego początku swojej działalności począł zdradzać anty-kłne usposobienie; napadał na hierarchię, liturgię Kł a celibat. W 1826 wraz z bratem swoim Augustynem (ob.) promowany na dra teologii i prawa kanon., wkrótce wydaje dzieło p. t. *Die katholische Kirche, besonders in Schlesien, in ihren Gebrechen dargestellt* (Altenburg, 1826, 2 ed. 1828, nowo opracow. przez Nippolda, 1893 r.), po napisaniu którego został przez rząd pozbawiony prawa wykładowania na uniwersytecie. We dwa lata później wraz z bratem wydał książkę p. t. *Einführung der erzwungenen Ehelosigkeit bei den christlichen Geistlichen und ihre Folgen*, Altenberg, 1828, 2 t. (por. *Katholik*, 33, 1829, 354), które to dzieło jak i poprzednie przez Kł zostało zabronione. W 1830 T-a po uwolnieniu z profesury wysłano na parafię Polsnitz, 1836 r. przeniesiono go do Grössau, a 1837 do Hemsfeld. Ponieważ w tym czasie przeszedł do katolików niemieckich (Ronge), w 1845 publicznie go za to ekskomunikowano; ale poróżnił się z Rongem, pko któremu skierował swoje pismo p. t. *Reformatori-*

sche Bestrebungen in der kathol. Kirche, Altenberg, 1846. W 1855 r. T. został bibliotekarzem na uniwersytecie we Wrocławiu i na tym stanowisku życie zakończył. Jako uczony, J. A. T. nie ma żadnego znaczenia. Jego *Komentarze na Pentateuch* i księgi *Mniejszych Proroków* są plagiatem.

(Por. A. Francke, *Schattenriss eines grossen Reformators, Dr. A. Th. nach seiner Stellung in der Wissenschaft u. im Leben*, Glatz, 1846; Reusch, 2, 1092; *KL. W. W.*, t. 11, 1488; Schlachetkowski, *Th.*, 1910; *KH. Buchb.*, t. 2, 2340).

X. A. F.

Theloz, ks. współczesny; napisał *Le Saint Sacrifice de la Messe*, d'après le B. Albert le Grand, Paris, 1889, 8-o; *Un directeur de séminaire*. L'abbé Robelin, Lyon, 1901, 16-o.

Thema, imię dziewiątego syna Izmaela (Gen. 25, 15); nazwa ta oznacza również pokolenie izmaelickie i krainę w półn. Arabii (Job. 6, 19). W napisach klinowych nazywają się Timai. (Por. Hagen, *Lexicon biblicum*, Par., 1911, 3, 1169).

Theman, imię pierwotnego syna Elifaza syna Ezawa. Oznacza również główne pokolenie edomickie i miasto położone w półn. Idumei. (Por. Hagen, *Lexicon biblicum*, Parisiis, 3, 1170).

Theodofrid, mnich z Luxeuil, w 657 r. przez królową św. Batyldę (ob.) został mianowany pierwszym opatem w Korbii, od r. 681 był bpem (z Amiens?), rok jego śmierci niewiadomy. Wydał bardzo ciekawe: *Versus de sex aetatis et mundi principio* (przedr. Dümmler w *Zeitsch. d. Antiq.*, 22, 1862, 423 i nast.) i *Versus de Asia et de universi mundi rota* (oprac. przez K. Stecker'a w *Berliner Progr.*, 1909). (Por. Wattenbach, 17, 122 i nast.; *As B.*, 2², 993, 6; *KH. Buchbergera*, t. 2, 2345).

Theodor Laskaris, dwaj byzantyjscy cesarze: 1) Th. I (1204—1222); ur. 1170 r., został obwołany cesarzem w noc, kiedy Konstantynopol zdobyli łacinnicy, po swojej ucieczce założył cesarstwo Nicei i przed śmiercią zdobył prawie całą zachodnią Azję Mniejszą.

2) Th. II, pomimo swoich nieustannych walk i chorób, znalazł jednak czas na pracę literacką. Najgłówniejszym teologicznym jego dziełem jest: *Χριστιανικῆς θεολογίας λόγοι* *ἑκτώ*, mówi w nim o Bogu, o Trójcy św., o Zestaniu Ducha św. (cod. Vatic. 1113; książka *πρὸ θεωνομίας* u Migne'a 140, 767—770). Poza to pozostawił pisma przeciw łacinnikom o zstąpieniu Ducha św. (wyd. przez B. Swete, Londyn, 1875), homilie, mowy, ascetyczne rozmyślenia, epitome ethicorum, modlitwy i wiele kanonów o Najśw. Maryi P. (u Migne'a 140, 777—80; najlepsze pozostałe pisma teolog. w Cod. Paris. 1193, saec. 14 fol. 1—137), retoryczne pisma (z nich nekrolog na śmierć Fryderyka II i bardzo liczne listy). (Por. Krumbacher, 95, 478, 1047; *KH. Buchb.*, t. 2, 2351).

X. A. F.

Theodulus monachus (imię zakonne) albo Tomasz magister, doradca ces. Andronika II (1282—1328) wydał szereg filologicznych pism przeznaczonych dla szkół. (Por. Migne 145, 213—548; Krumbacher, 2 wyd., 548—50; *KH. Buchb.*, t. 2, 2360).

Theoforyczna procesya jest to nazwa uroczystej procesyi, odbywanej w święto Bożego Ciała. O szczegółach tej procesyi ob. art. *Procesya* i por. *W. W.*, t. 4, 2063; t. 11, 1588.

Theofrid (Thiofrid), opat Benedyktynów z Echternach (ob.), inwestytuowany 19 listopada 1083 r. w Rzymie, um. 1110 r. Zastugą jego główną jest podniesienie obserwancyi zakonnej wśród podwładnych oraz troska o stan kwitnący klasztoru. Znany też jako hagiograf. Najgłówniejsze jego prace: *Vita S. Liutwini*, As. Sept. 8, 159 i nast.; *Flores epitaphii Sanctorum*, Migne P. L. 157, 297—404; *Vita S. Willibrordi*, proza i wierszem. (Por. Cheval, 12, 4434; *KH. Buchb.*, t. 2, 2360).

Theologus (kanonik teolog) jako tytuł jednego z członków kapituły katedralnej lub kolegiackiej używany od czasów sob. Lateraneńskiego IV (4, X, 5, 5), a potwierdzony też na soborze Bazylejskim (XXXI, 3), V Lateraneńskim (sess. 11) i Trydenckim (V, 1 de reform.), dający specjalne jakby prawo do nauczania kle-

ru i wiernych. Urząd ten w ciągu wieków rozmaitym podlegał zmianom (por. S. C. C. 10 Jun. 1876 in Act. S. Sed. vol. X, p. 227 i nast.; Benedictus XIV, *Inst. eccl.* 57, *De Synodo dioec.*, l. 13, cap. 9, n. 17). Kanonik teolog lub kanonodziej na pewne przez bpa określone dni obowiązany jest tłumaczyć słowa Pisma św. w katedrze (lub kolegiacie). W wielu wszakże kapitułach sam tytuł tylko pozostał w użyciu. (Por. Schneider, *Domkapitel*, 1885, 394 — 404; Sentis, *Die praebenda theologica*, 1867; Wernz, *Jus Decretalium*, t. 2, § 789; *W. W.*, t. 11, 1574; *KH.* Buchb., t. 2, 2364).

Theophania ob. Zjawienie Pańskie.

Théot Katarzyna ob. Gerle Krzysztof Antoni.

Theotokos ob. art. Marya, Nestoryusz, Efeski sobór.

Theotoniusz św., Kan. reg. 18 lutego. Ur. ok. r. 1080, a może nieco później w Łużytanii w Gamfey, wiosce odgraniczonej tylko przepływającą rzeką od miasta Tude. W 12-ym roku życia oddany został na wychowanie najpierw Kreskoniuszowi, bpowi koimbryjskiemu (Coimbrica dawniej, dziś Coimbra, Colimbria) swemu wujowi, następnie pełnemu świętobliwości mistrzowi Tellowi, archidyaconowi katedry w Koimbrze. W 24-ym roku życia wyświęcony na kapłana, taką świętością życia zasłynął, że na prośbę ludu, popartą przez bpa Gundislawa, zniewolony został do przyjęcia probostwa (Decanus, parochus) we Visum. Zrzeka się niebawem tej godności i dwukrotnie udaje się do Ziemi św. mimo, że Henryk „hrabia i pan” Portugalii ofiaruje mu nawet godność bpa. Zamierza i trzeci raz odbyć pielgrzymkę, ale za natchnieniem Bożem zmienia swój zamiar, gromadzi koło siebie młodzieńców pełnych żarliwości i ducha apłskiego i postanawia odnowić w swym kraju chylący się do upadku zakon Kanoników regularnych. Przy pomocy archidyacona Tellowa buduje w r. 1134 klasztor pod wezwaniem Krzyża św. i Najśw. Panny, zostaje pierwszym jego przełożonym, a obowiązek ten spełnia przez 25 lat tak chlubnie, że klasztor ten stał się początkiem osobno kwitną-

cej Kongregacji portugalskiej i wydał wielu znakomitych i świętobliwych mężów. Z Bogiem złączony i miłością Jego palający, ma na ustach zawsze słodycz i łagodność Chrystusa, ale z drugiej strony zadziwia nas niestrudzoną żarliwością w obronie zakonu Pańskiego, nie waha się choćby z narażeniem własnej osoby upominać błądzących. Wielki jałmużnik i ojciec ubogich i cierpiących. Gorący czciciel męki Pańskiej, w każdy piątek ofiarował Mszę św. za dusze zmarłych, a po Mszy św. rozdawał jałmużnę ubogim. Bóg objawił, że ma upodobanie w Studzie swoim, obdarzył go bowiem darem czynienia cudów, uwalniania opętanych od złego ducha, uzdrawiania chorych. Sam król Alfons za przyczyną św. meza otrzymał uleczenie z ciężkiej choroby. A świetne zwycięstwo pod Ourique (1139) przypisywał król Alfons również modlitwom św. Cudotwórcy. Zasłyszawszy o świętości T-a św. Bernard, opat z Clairvaux zawiązał z nim stosunki przyjaźni. Doczekawszy sędziwego wieku zmarł T. 18 lutego 1166 r. za panowania Alfonsa Henryka króla Portugalii. W dzień śmierci ukazał mu się św. Piotr, zapewniając go o nagrodzie niebieskiej. Pochowany najpierw w kile swego zakonu w osobnym grobie, a w r. 1630 zwłoki jego przeniesione zostały do wspaniałego mauzoleum. Życie św. T-a opisał, między innemi, jeden z uczniów jego Kan. reg. w Koimbrze w sposób nader rozrzuwający. Przejęty głęboką czcią dla tej świętej postaci w nieukojonym żalu czuje się niegodnym skreślić rysy Sługi bożego, ufny jednak w pomoc Boga zabiera się do pracy w tem przekonaniu, że znajdzie w niej pociechę w swej boleści.

Źródła: *Acta Sanctorum*, Februarii T. III; *Officia propria Sanctorum* a Canonici Reg. S. Augustini Congregationis S.S. Salvatoris Lateranensibus recitanda, Tornaci Nerviorum, 1893.

Ks. A. Blachut.

Theron E. ks., współczesny, napisał *Etudes sociales. Individualisme, socialisme et paupérisme*, Paris, 1894, 18-o; *Précis d'Economie politique chrétienne* w „Sociologie catholique”.

Thesaurus (lub z dodatkiem Ecclesiae albo meritorum) jest to wyrażenie teolo-

giczne na oznaczenie skarbu, znajdujacego się w rozporządzeniu Kła i składajacego się z zasług Chrystusa Pana i Świętych. Z tego skarbu Kł udziela odpustów (ob. art. Odkupienie, Odpust, tże podana literatura. Por. oprócz tego *W. W.*, t. 11, 1601).

Thesaurus resolutionum S. Congreg. Concilii, zbiór uchwał i postanowień, wydawanych już od r. 1739 przez sekretarjaty św. Kongregacyi Soboru; dotąd wydano 150 t. Wyjątki z nich wyd. Zamboni, Pallotini i Mühlbauer.

Thesaurus spiritualis Societatis Jesu, jest to zbiór podstawowych pism, przeznaczonych specjalnie dla Towarzystwa Jezusowego; są więc w tym zbiorze *Cwiczenia* św. Ignacego, *Directorium* do nich, *Industriae* Kłaudyusza Aquawivy (ob.), *Reguły zakonu*, *List św. Ignacego* o posłuszeństwie. Najnowsze wydanie w Brudze, 1897 r.

Thesby ob. *Elias* z.

Theses damnatae ob. *Teza*.

Thiard de Bissy Henryk, kardł; ur. 25 maja 1657 r. na zamku de Pierres (Burgundya), † 26 lipca 1737 r. w Paryżu; w 1687 r. mianowany bpem w Toul, 1705 w Meaux, 1715 kardłem. Jego pisma i rozporządzenia dycecyalne przeważnie zwracają się pko jansenizmowi, z którym prowadził energiczną walkę. (Por. *Gallia christiana VIII*, Paryż, 1744, 1661 i nast.; A. Jean, *Les évêques de France dep. 1682—1801*, Paryż, 1891, 301, 411; *Nouvelle biographie générale*, t. 45, 132—4, Paryż; Hurter, *Nomenclator liter.*, 4³, 1085 i nast.; *KL.*, 11, 1608/9; *KH.*, 2, 2376).

X. A. D.

Thiel Andrzej, bp warmiński; ur. w r. 1826 w Lockau (dyec. warmińska), studya gimnazyalne odbył w Rüssel i w Brunsberdze, studya filozoficzne i teologiczne w liceum Hozyusza w tem ostatniem mieście; wyśw. na kapłana w 1849, został kapłanem w Memlu i Tylży, od r. 1851 odbywał w dalszym ciągu studya teologiczne w uniw. wrocławskim. w r. 1852 został tamże licencyatem teologii, w 1853 prywatnym docentem teolo-

gii, w 1855 nadzw., a w 1858 zwyczaj. prof. historii kłnej i prawa kanonicznego na teol. fakultecie w Brunsberdze; w 1859 doktoryzował się we Wrocławiu, w 1865 r. został honorowym członkiem wiedeńskiego fakultetu teolog. W 1870 mianowany kanonikiem, w 1871 wikaryuszem generalnym frauenburskim. W r. 1886 obrany bpem Warmii, w 1898 został asystentem tronu pskiego. † w Frauenburgu w Prusach 17 lipca 1908 r. Napisał: *De Nicolao papa I, legislatore eccles.*, Brunsb., 1856; *Nicolai papae I idea de primatu Rom.* Pont. explicata, ibid., 1859; *De Nicolao I commentarius*, ibid., 1859, 1862; *De decretali Gelasii papae de recipiendis et non recipiendis libris etc.*, ibid., 1866; *Epistolae Romanorum Pontificum genuinae et quae ad eos scriptae sunt etc.*, ibid., 1867—1869, Lipsiae, 1872, jest to kontynuacya dzieła P. Coustant'a, Ballerini'ego i Schönemanna, praca oparta na podstawie poszukiwań archiwalnych dokonanych przez T-a w Rzymie podczas jego pobytu w wiecznem mieście w r. 1866, dla poratowania zdrowia; *Meine Auseinandersetzung mit den Janus-Christen*, Lipsiae, 1872; *Kurzer Abriss der Kirchengeschichte etc.*, Braunsb., 1874; 1890, wyd. 6, i inne.

(Por. Schäfler, *Handlex. der kathol. Theol.*, 1900, t. 4, str. 653; Battandier, *Annuaire Pontif.*, 1909, str. 703).

X. J. N.

Thilo Jan Karol, teolog protestancki. Ur. 1794 r. w Langensalza, † 1853; był przez długi szereg lat profesorem teologii w Halli. Z dzieł jego ważniejsze: *Acta Thomae*, 1823; *Codex apocryphus N. Test.*, 1832; *Ueber die Schriften des Eusebii von Alexand. und des Eusebii von Emesa*.

Thiers Jan Chrz., liturgista i archeolog; ur. 11 listopada 1636 r. w Chartres, † 28 lutego 1703 r. w Vibray; 1658 mianowany prof. w collegium du Plessis w Paryżu, od r. 1666 pracuje gorliwie jako proboszcz, oddając się jednocześnie z pożytkiem piśmiennictwu teologiczno-krytycznemu. Zasłużony w walce pko nadużyciom i zabobonom, fałszywym relikwiom, niezdrowej pobożności itp., grzeszył małostkowością i nieumiarkowaniem w polemice. Przeciwnik *Launois* (ob.

art.) napisał pko temu ostatniemu: *Exercitationes... de auctoritate negantis argumenti*, Par., 1662. Nadto jest autorem licznych dzieł, z których wymieniamy: *De festorum dierum diminutione*, Lyon, 1668, 1 cz., na indeksie; *Traité de l'exposition du St-Sacr. de l'autel*, Par., 1672 i cz., dzieło chwalone przez kardła Bone; *Traité de la clôture des religieuses*, tze, 1681; *Histoire des per-ruques*, pko noszeniu peruki przez duchownych, Par., 1690; *Traité de superstitions*, 2 t., Paris, 1697 i cz. na indeksie; *Traité de cloches*, tze, 1721. (Por. Reusch 2, 420 i cz.; *KL.*, 1616; Hurter, *Nomenclator lit.*, 4³, 925 i nast.; *KH.* Buchb., 2, 2377).

X. A. D.

Thiersch Henryk Wilhelm, teolog protestancki; ur. 1817 r. w Monachium, † 1885 r.; od 1843 był prof. teologii, następnie prof. filozofii w Marburgu, wreszcie od 1859 prof. literatury klasycznej i historii, 1864 r. usunął się do życia prywatnego i osiadł w Monachium, znany powszechnie, jako naukowy przedstawiciel irwingianizmu w Niemczech. Z prac T-a ważniejsze są: *Versuch zur Darstell. des hist. Standpunktes f. die Kritik der newest. Schriften*, Erlang., 1845; *Vorlesungen über Protest. und Katholiz.*, Erlang., 1848; *Ueber christl. Familienleben*, Frankf., 1888⁸; *Die Kirche im Apost. Zeitalter*, Frankf., 1879³; *Dölingers Auffassung des Urchristenthums*, Erlang., 1862.

Thierry I A m a d e u s z, historyk francuski; ur. w r. 1797 w Blois, był członkiem instytutu franc. i senatorem państwa. † w r. 1873. Nie był on wrogo usposobionym względem religii, ale pełen przesądów i uprzedzeń; przy końcu życia nawrócił się i skończył jako dobry chijanin. Z pism T-o główniejsze są: *S. Jérôme*, la société chretienne à Rome etc., Paris, 1867; *Histoire d'Attila et de ses successeurs*, tze, 1856, 2 t. (polski przekład, Warszawa, 1873); *S. Jean Chrysostome et l'impératrice Eudoxie*, tze, 1873, 8-o; *Récits de l'histoire romaine au V siècle*, tze, 1878, 8-o i inne.

2) Augustyn, brat poprzedniego, również historyk; ur. w Blois 1795 r., w r. 1811 wstąpił do szkoły normalnej i studiował tu lat 3, w r. 1814 został sekre-

tarzem i synem adoptowanym Saint-Simona do r. 1817, później się od niego odłączył. W starszym wieku zaniewidział, nie porzucił jednak pióra. † w 1856 szczerze nawrócony do Kłā. Napisał: *Lettres sur l'histoire de France*, 1827; *Récits des temps mérovingiens*, 1840, 2 t.; *Considérations sur l'histoire de France*, 1827 i inne.

3) T. z Chartres, filozof scholastyczny z XII w., w r. 1121 na koncylium w Soissons bronił Abelarda; był prof. w Chartres i w Paryżu. † jako archidyakon w Chartres. Jest autorem dzieła dydaktycznego *Heptateuchon*.

4) T. z Fryburga, z zakonu Dominikanów, scholastyk z XIII w., nauczał w Paryżu w r. 1285—9, był prowincyałem na Niemcy od r. 1293—1297. Pisał wiele, jak świadczy Wulf (*Hist. de la philos. médiev.*).

(Por. *Encykl.* Orgelbr., t. 14, s. 486 i nast.; Blanc, *Dict. univ. de la Pensée*, 1899, t. 2, k. 1504; Hurter, *Nomencl. liter. theol.*, t. 2, k. 1757 i nast.).

X. J. N.

Thietmar ob. D i t h m a r.

Thil Karol, augustyanin, polak, był magistrem teologii i dyrektorem biblioteki, asystantem zakonu ze strony Niemiec, egzaminatorem bpów, konsultorem Kongr. Indeksu i profesorem „locorum theologicorum” w archigimnazjum w Rzymie. † w r. 1829. Napisał *De locis seu fontibus theologiae libri tres.*, Romae, 1840. (Por. Hurter, *Nomenclator liter. theologiae*, t. 5, k. 907).

Thiriet I E d m u n d ks., współczesny; napisał: *Aux dames adoratrices. Souvenir de Montmartre*, Paris, 12-o; *Un apôtre du S. Coeur. Le Père Yeszveux*, 12-o; *Au large. Souvenir de la retraite*, 12-o; *Le Glas. Souvenir des morts*, 12-o; *Paroles du soir*, 12-o, 4 t.; *Autour d'une roulette*, 12-o, powieść, i inne.

2) T. Th. M., dominikanin, współczesny, napisał: *L'Evangile médité avec les Pères*, Paris, 8-o, 5 tomów.

Thirion J., jezuita współczesny, współpracownik czasopisma *Revue des questions scientifiques*; napisał między in. *L'Evolution de l'astronomie chez les Grecs*, Bruxelles, 1900, 12-o

Thirca ob. Tersa.

Thoemes Mikołaj ks., teolog i socyolog niemiecki, współczesny; ur. 1846 r. w Rückweiler, napisał: *Thomae Aquinatis opera et praecepta quid valeant ad res ecclesiasticas, politicas, sociales*, 1874; *Alberti Magni orationes super quatuor libros sententiarum*, 1893; *Dankesschuld des preuss. Staates* gegen die Jesuiten, 1894; *Rom u. Berlin zur Zeit Friedrichs des Gr.*, 1902; *Der hl. Thomas v. Aquin*, 1902; *Sachwörterbuch*, Kath. univers. lexicon, t. 1 1904, t. 2 1906, t. 3 1909—10 i inne. (Por. Keiters, *Katholisch. Literatur-Kalender*, 1910, s. 446).

Tholuck Fryderyk August Gottlieb, teolog niemiecki protestancki. Ur. we Wrocławiu 1799 r., † 1877 r. Po bardzo smutnych latach dziecińczych (macocha była tego przyczyną) miał młodość również niewesołą, musiał pracować dla siebie, aby w ten sposób studia prowadzić. W latach młodych pełno miał wątpliwości, ale je później wszystkie usunął i został kaznodzieją protestanckim i zarazem przeciwnikiem racjonalizmu. W 1721 r. został prof. w Berlinie, w 1822 r. drem filozofii w Jenie, w 1825 prof. teologii w Halle. Pisał T. w zakresie egzegezy. Z prac wymienić należy: *Commentar zum Brief an die Römer*, 1824, 5 wyd. 1856; *Das Alte Test. in N. T.*, 1836, 6 wyd. 1872; *Die Glaubwürdigkeit der evang. Geschichte*, 1837. Dzieła jego zostały wydane w Gotha w 11-u tomach 1862—1876. (Por. L. Witte, *Das Leben Tholucks*, Lp., 1884—6; Cl. Fillion, *Les étapes du rationalisme*, Paris, 1911).

X. J. A.

Thomander Jan Henryk, pisarz szwedzki, właściwie nazywał się Pisarzewski, potomek rodziny polskiej, osiadłej w Szwecji w XVII w. Ur. 1798 r. w Schonen, był prof. teologii w Lund; od 1850 pastorem katedralnym w Gottenburgu, a od r. 1858 superintendentem w Lund. T. należy do wybitnych kaznodziejów i mówców politycznych w Szwecji. Przyczynił się też do podniesienia oświaty ludowej oraz polepszenia zakładów oświatowych. Wraz z Reuterdahlem wydawał czasopismo *Theologisk Quartalskrift*. (1828—32; 1836—40).

Thomas I Jakób, ks. współczesny,

napisał *Mélanges d'histoire et de littérature religieuse*, Paris, 12-o.

2) **Feliks**, filozof i pedagog francuski, współczesny, prof. uniw. Napisał: *La Suggestion, son rôle dans l'éducation*, Paris, 18-o; *L'Education des sentiments*, tze, 1899, 8-o; *Morale et Education*, tze, 1899, 12-o; *Pierre Leroux, sa vie, son oeuvre, sa doctrine etc.*, tze, 1904.

3) **T. M.**, ks. z diecezji Verdun, wikaryusz generalny, napisał: *Le Regne du Christ, l'Eglise militante et les derniers temps*, Paris, 8-o; *Christianisme et Bouddhisme*, Paris, 12-o, 2 t., w kolekcji „Science et Religion”, n. 14, 15; *Dieu, auteur de la vie*, tze, n. 27; *La Fin du Monde d'après la Foi*, tze, n. 28 i inne.

Thomasius I Chrystyan, uczony prawnik, prof.; ur. 1 stycznia 1655 r. w Lipsku, † 23 września 1728 r. w Halle; 1681 wykładał prawo na uniw. w Lipsku, gdzie od r. 1687 pierwszy rozpoczął wykłady po niemiecku. Prześladowany sądownie z powodu swego racjonalizmu w zakresie prawnonaturalnym, zbiegł do Berlina, został następnie radcą elektorskim i prof. w małej akademii rycerskiej w Halle, 1694 r. zaś tamże w zorganizowanym przez siebie uniwersytecie prof. prawa i od r. 1710 dyrektorem. Pod względem religijnym hołdował kierunkowi t. zw. „oświecenia”, które propagował w swoich zaprawionych dowcipem libertyńskim dziełach, jak w *Historie der Weisheit u. Torheit*, 3 t., Halle, 1693; *Vernünftige u. christl. Gedanken u. Erinnerungen über allerhand gemischte philos. u. jurist. Händel*, 3 t. z dodatkiem, Helmstedt, 1723—6 i in. T. był gorącym zwolennikiem systemu terytoryalnego (cuius regio, eius religio). Zasłużył się swemi dziełami, zwalczającemi procesy czarownic: *Theses de crimine magiae*, Halle, 1701 i *Kurze Lehrsätze vom Laster der Zauberei*, tze, 1704. Nadto rozprawę M. Bernhardi'ego (Halle, 1705) *De tortura ex foris Christianorum proscibenda* zaopatrzył w komentarz, w którym się wypowiada za stopniowem zniesieniem tortur; *Kleine deutsche Schriften T-a*, wyd. Opel, 1894. (Por. Luden, *T. nach seinen Schicksalen u. Schriften*, Berlin, 1805; Wagner, *Chr. Th.*, Berlin, 1872; Nicoladoni, *Chr.*

Th., Berlin, 1887; E. Landsberg, *Zur Biogr. v. T.*, dzieło okolicznościowe, Halle, 1894; R. Kayser, *T. u. der Pietismus*, Progr., Hamburg, 1900; *Allg. Deutsche Biogr.*, 38, 93—102, Lipsk; *Realencykl.* 19, 733 — 739; *KH.* Buchb., 2, *KL.*, 11, 1694—6).

2) Gotfryd, teolog protestancki; ur. 26 lipca 1802 r. w Egenhausen (Frankonia Dolna), † 24 stycznia 1875 w Erlangen; 1829 r. mianowany proboszczem w Norymberdze. Za napisanie dzieła p. t. *Origenes, ein Beitrag zur Dogmengeschichte des 3. Jahrhunderts* otrzymał katedrę dogmatyki na wszechnicy w Erlangen i pozostał na tem stanowisku do śmierci. Jako profesor, miał wielki wpływ na swoim fakultecie, na którym też, głównie dzięki T-u, zapanował kierunek ściśle wyznaniowo-luterański. Z kierunkiem tym jednakkę zdaje się nie harmonizować jego nauka o *κένωσις*, czyli o wyzbyciu się przez Osobę Chrystusa Pana podczas Wcielenia niektórych przymiotów Boskich. Z dzieł T-a zastępują jeszcze na wzmiankę: *Das Bekenntnis der evang. luther. Kirche*, 1848; *Christi Person u. Werk*, w 3-ch częściach, 1852—61; ¹1886—88 w 2-ch t.; *Das Wiedererwachen des evang. Lebens in der luther. Kirche Bayerns*, 1867; *Christl. Dogmengesch.*, 2 t., 1874—6; ²1886—9 przez Bonwetsch'a i Seeberg'a. (Por. Stählin, Löhe, Thomassius, Harless, drei Lebensbilder, Lipsk, 1887; *Allgem. Deutsche Biogr.*, 38, 102, tamże; *Realencykl.*, 19, 739—746; *KH.* Buchb., 2, 2392; *KL.*, 1696—1697).

X. A. D.

Thomassi albo **Tommasi** Józef Marya blog. cb. Józef-Marya Tomasi.

Thomassin d'Gynac Ludwik, oratoryanin (od r. 1633), historyk prawa kłnego i dogmatyk; ur. 28 sierpnia 1619 r. w Aix, † w d. Bożego Nar. 1695 r. w Paryżu; 1643 r. wyśw. na kapłana, był prof. w różnych kolegiach, 1654—68 w seminaryum St-Magloire w Paryżu. Pierwsze dzieła tego głęboko uczonego, a przytem wielce skromnego i pobożnego męża jako to: *Dissertationes, communitarii, notae in Concilia gen. et particul.*, Par., 1667, nowe wyd. Lucca 1728 i Kolonia, 1784, obrona Oratoryanów przed zarzutem jansenizmu i *Mémoires sur la grâce*, Louvain, Paryż, 1668; odparcie podobne-

go zarzutu co do swojej osoby wywołały gwałtowną opozycję w obozie jansenistów i zostały wskutek tego przez rząd skonfiskowane. Głównem dziełem T-a, które mu zjednało sławę twórcy historycznego opracowania prawa kanonicznego i jeszcze dziś, według słów Jana Fryd. Schulte (*Gesch. der Quellen und Literatur des can. Rechtes III*, 1, 616) okazuje się nieprześcignionem (unübertroffen dasteht), jest: *Ancienne et nouvelle discipline de l'Eglise touchant les bénéfices et les bénéficiers*, 3 t., Par., 1678 i nast.; toż samo dzieło przetł. przez autora i lepiej uporządkowane wyszło p. t. *Vetus et nova Ecclesiae disciplina*, 3 t., 1688 i cz.; najnowsze wyd. franc. tegoż dzieła ukazało się w Bar-le-Duc 1864—7 w 4 t. i w Paryżu 1856 w 2 t. Z innych dzieł T-a zasługuje szczególnie na wzmiankę bogate w treść, lecz nie zachowane w całości: *Dogmata theologica*, 3 t., Par., 1680—9, nowe wyd. Par., 1860—1872, w 7 t. O rozmaitych przedmiotach w zakresie karności, liturgiki (posty, święta, brewiarz) i moralności traktują *Traité hist. et dogmat. sur divers points de la discipline de l'Eglise*, Par., 1680—1695 i cz.; na podstawie tych ostatnich wydał Bordes traktat (wraz z uzupełnieniem) o jedności Kłta, 3 t., tże, 1703.

(Por. Ch. Thomassin, *Louis de Thomassin, der grosse Theologe Frankreichs u. s. w.*, München, 1892 (przedtem w „Der Katholik”, 71, 1891, 2, 97 i nast., 223 i nast., 301 i nast.); Hurter, *Nomenclator*, 4³, 416—23; Brettes, *Manuscripts inédits de Thomassin*, Paris, 1872; Ingold, *Essai de Bibliogr. Oratorienne*, Paris, 1880—82, 170 i nast.; J. Martin, Paris, 1910; *KH.* Buchb., 2, 2392; *KL.*, 11, 1697—1700).

X. A. D.

Thonissen Jan Józef, ekonomista belgijski; ur. w Hasselt w r. 1817, po ukończeniu prawa, został adwokatem, w 1847 został prof. prawa kryminalnego w uniwersytecie w Lovanium, w 1855 zaproszony na członka akademii brukselskiej, w 1869 został korespondentem akademii nauk moralnych i politycznych itd. Ozdobiony krzyżem legii honorowej, † w r. 1891 w Lovanium. Napisał: *Le Socialisme et ses promesses*, 1850, 2 t.; *Le Socialisme dans le passé*, 1851, 3 t.; *Le Socialisme depuis l'antiquité jusqu'à la*

Constitution française du 14 janv. 1852, Paris, 1852, 2 t.; *De la prétendue nécessité de la peine de mort.*, Louvain, 1864, 8-o; *L'étude sur l'histoire du droit criminel* des peuples anciens, Bruxelles, 1869, 8-o, 2 t., i w. in. (Por. Vapereau, *Dict. univ. des Contemp.*, 1893, 4-o, s. 1508; Blanc, *Repertoire bibliogr.*, 1902, 8-o, s. 373).

Thora ob. Pentateuch.

Thoring (Doring) Mateusz w XV w., prof. teologii i prowincjał Minorytów na Saksonie, gorliwy obrońca pism Mikolaja z Liry (ob.) pko krzywdzie wyrażonej mu przez Pawła z Burgos, krytykującego jego pisma. Dzieło to nosi tytuł: *Replicae defensivae Postillae ab impugnacionibus Domini Burgensis* czyli: *Correctorium corruptorii Burgensis*. Obrona ta jednak nie jest bezstronna. (Por. *W. W.*, t. 11, 1711 i t. 9, 326).

Thosephtha ob. Tosephtha.

Thot, bóg egipski, którego Grecy uważali za jedno ze swoim Hermesem, a Neoplatonicy nazywali go Hermes Trismegistos. T. był lokalnym bogiem Hermopolis (Hemnu), był on bogiem księżyca i ustanowicielem czasu; ale głównie przypisywano mu wynalezienie pisma i sztuk. Był on pisarzem wśród bogów; przy sądzie człowieka po śmierci T. zapisuje wyrok sądowy, przy określaniu wysokości wylewów Nilu T. zaznacza miarę. Ptakiem poświęconym T-i był ibis, stąd często był przedstawiany z głową tego ptaka.

Thoulrier d'Olivet Piotr Józef, (T. J. 1698—1716); ur. 1 kwietnia 1682 r. w Salins (Jura), † 8 października 1768 r. w Paryżu; przez 7 lat pełnił urząd kaznodzieli, poczem został powołany do Rzymu dla pisania dalszego ciągu *Hist. soc. Jesu* Jouvancy, przerażony jednak ogromem pracy, jaką go obarczono, 1716 r. wystąpił z T. J. Mianowanemu 1723 r. członkiem akademii franc., 1746 przypało T-i w udziale wygłoszenie mowy powitalnej przy przyjęciu Voltaire'a, swego dawnego ucznia w poczet „40-u nieśmiertelnych”. T. zdobył sobie sławę znakomitego gramatyka, poety i pisarza. Na-

piisał *Hist. de l'Academie Franc.*, 2 t., Par., 1729 i nast. oraz różne dzieła o języku franc. i pismach Cycrona. (Por. Sommervogel, *Biblioth. de la Compagnie de Jésus*, 8, 6; *Biogr. univ.*, 31, 247—251; *KH.* Buchb., 2, 1208—9; *KL.*, 11, 1714—15).

X. A. D.

Thouverez Emil, współczesny, prof. katolickiego uniwersytetu w Tuluzie; napisał: *La Famille Descartes* d'après les documents etc., Toulouse, 1901, 8-o; *Eléments de morale théorique et pratique* appliqués à la pédagogie, Paris, 1906, 16-o; *Herbert Spencer*, Paris, 12-o, w kolekcji „Science et Religion” n. 331; *Stuart Mill.*, Paris, tze n. 362 *Darwin*, Paris, tze, n. 438—439, 2 t.

Thuanus (po franc. Thou) Jakób August; ur. 1553 r. w Paryżu i tam † 1617 r., historyk, polityk francuski. Po ukończeniu studiów na wydziale prawnym w uniwersytetach w Orléanie, Bourges i Walencji, postanowił poświęcić się stanowi duchownemu. Przyjął święcenia mniejsze, a wkrótce został kanonikiem w Notre-Dame w Paryżu. Później jednak, w r. 1582 porzucił stan duchowny, przeszedł na dwór królewski, gdzie otrzymał stanowisko radcy stanu; co gorsza, stał się obrońcą prądów hugonotów. Podczas zatargu Henryka III i Henryka IV z ligą bronił on króla, a pismami swymi okazał im znaczne usługi. Wdzięczny Henryk IV mianował go za to wielkim bibliotekarzem. Nie zaprzestał jednak pracy politycznej. W 1595 r. jest on prezydentem parlamentu paryskiego; bierze czynny udział w wydaniu edyktu nantejskiego (1598), występuje przeciw przyjęciu dyscyplinarnych dekretoów soboru Trydenckiego. W wolnych chwilach poświęca się pracy literackiej. Owocem jego studiów historycznych jest 5-tomowe dzieło *Historiae sui temporis*, zawierające historię lat 1546—1607. W dziele tem T. broni galikanizmu, napada na Kł, występuje przeciw soborowi Trydenckiemu, natomiast broni protestantów. Pomimo tej wyraźnej stronniczości, dzieło to, jako napisane przez autora współczesnego, posiada wielką wartość historyczną. Dzieło to, umieszczone na indeksie, było kilkakrotnie wydawane. W r. 1620 w Orléanie wydali je przyjaciele

T-a Puteanus i Rigaltius w 5-u tomach; najlepszym jest wyd. angielskie z 1733 r. w 7-u t. Również T. pozostawił po sobie *Pamiętniki* wydane razem z *Histoyą* w 1690 r.

(Por. Düntzer, *De Thou's Leben, Schriften und historische Kunst*, Darmstadt, 1837; Harisse, *Thou*, Paris, 1905).
X R. A.

Thubal, imię syna Jafetowego zarówno jak i jego potomków. Pismo św. kilkakrotnie wspomina o T-u (Gen. 10, 2, Par. 1, 5; Ez. 2, 7; 38, 2; Iz. 66, 19), a łączy go z Mosochem. Potomkowie T-a zamieszkiwali krainę późniejszej Kappadocyi. O szczepie Tubalitów (Tibarenów) wspomina Herodot (3, 94) zarówno jak napisy klinowe. (Por. Schrader-Zimmern, *Die Keilinschriften u. das Alte Testament*, Berlin, 1903; Hummelauer, *Commentarius in Genesim*, Parisiis, 1895; Hagen, *Lexicon biblicum*, t. 3, 1184, Parisiis, 1911; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, fasc. 38, 2200).

Thubalkain, syn Lamecha i drugiej jego żony Selly. Pismo św. opowiada o nim, jako wynalazcy sztuki kowalskiej. „Młotem robił i był rzemieślnikiem wszelkiej roboty od miedzi do żelaza” (Gen. 4, 22). To opowiadanie Pisma św. znajduje potwierdzenie w archeologii, która z pierwszymi śladami metalurgii spotyka się w Azji. (Por. Vigouroux, *La Sainte Bible polyglotte*, t. 1, Paris, 1900; Lenormant, *Histoire ancienne de l'Orient*, 1, Paris, 1881).

Thummim ob. Urim.

Thungen Mikołaj, obrany był przez kapitułę po śmierci Pawła Legendorfa bpem warmińskim, lecz Kazimierz IV Jagiellończyk, obawiając się, by T. nie został narzędziem Krzyżaków, przeznaczył na to bpstwo Wincentego Kiełbase, bpa chełmińskiego i administratora pomezjańskiego. Gdy atoli T. zatwierdzony został bullą pską 1468 r., a Wincentemu klątwą zagrożono, wywiązała się stąd walka, w której T. wspierany przez Krzyżaków, zająwszy całą Warmię, poddał się Maciejowi, królowi węgierskiemu. Wskutek tego król wysłał na wielkorządcę pruskiego Zbigniewa Oleśnickiego, podówczas bpa wrocławskiego, a przeciw T-i i Krzyża-

kom Jana Białego i Zeleśnikowskiego, którzy Warmię odzyskali i wojska krzyżackie rozproszyli. W r. 1479 T. upokorzył się i złożył hołd królowi w Piotrkowie. Wkrótce też umarł, a kapituła warmińska obrwała na jego miejsce Łukasz Wesselrodta. (Por. *Encykl. Orgelb.*)

Thureau-Dangin Paweł, wybitny historyk francuski; ur. w r. 1837, studiował prawo i poświęcił się adwokaturne, następnie został auditorem Rady Państwa za Cesarstwa, lecz już w r. 1868 zażądał uwolnienia od tych obowiązków z powodu objęcia wspólnie z Beslay'em redakcyi dziennika *Le Français*, który później rozpoczął kampanię pko rządóm Thiers'a na korzyść książąt domu Orleańskiego. Nadto pisywał do *Correspondant*. Za napisanie głównego swego dzieła *Histoire de la Monarchie de Juillet*, Paris, 1886—92, 7 t., 8-o, otrzymał dwukrotnie nagrodę Goberta, a nadto wstęp do akademii francuskiej w r. 1893, której został stałym sekretarzem w r. 1908. Był też kawalerem legii honorowej. † d. 23 lutego 1913 r. w Cannes, w 76 roku życia. Oprócz wyżej wymienionych prac, napisał: *La Pologne et les traités de Vienne*, Paris, 1863, 8-o; *Paris capitale pendant la Révolution française*, tze, 1872, 8-o; *Royalistes et républicains*, tze, 1872, 8-o; *Le Parti libéral sous la Restauration*, tze, 1876, 8-o; *Pie IX*, tze, 1878, 12-o; *L'Eglise et l'Etat sous la monarchie de Juillet*, tze, 1879, 12-o; *Un prédicateur populaire dans l'Italie de la Renaissance*, s. Bernardin de Sienne, 1380—1444, tze, 1896, 18-o; *La Renaissance catholique en Angleterre au XIX s.*, tze, 1899—1906, 8-o, 3 t.; *Le Catholicisme en Angleterre au XIX s.*, tze, 1909, 12-o.

(Por. Vapereau, *Dict. univ. des Contemp.*, 1893, str. 1510; *Polybiblion*, 1913 mars, s. 268 i nast.).

X. J. N.

Thurificati ob. Lapsi.

Thyräus Herman S. J. i Piotr S. J., bracia, rodem z prowincyi nadreńskiej, z Neuss. Nazwisko ich rodzinne było Dorkens. Herman ur. 1532 r., nauki pobierał w kolegium Germanicum, 1556 r. wstąpił do zakonu. Był prof. teologii w Ingolstadzie, Trewirze, rektorem w Mo-

guncyi, Trewirze, wreszcie prowincyałem nadreńskiej prowincyi. † 1591 r. Zasty-
nał też jako mówca i polemista.

Brat jego Piotr ur. 1546 r., także jako jezuita, był prof. teologii w Trewirze, Moguncyi, Würzburgu i gorliwie oddawał się kaznodziejstwu. † 1611 r. Został 22 pisma z teologii polemicznej. Pomiedzy innemi p. t. *De iure vocationis et missionis, quod penes verbi ministros in Evangelicorum ecclesiis esse dicitur*, Mogunt., 1587. O dzieło to odbył polemikę z prof. teologii z Heidelbergu, Danielem Toussain'em. Wiele z dzieł swoich poświęcił rozwiązaniu zagadnień z dziedziny demonologii. (Por. Mederer, *Annales Ingolst. Acad.*, 1, Ingolst., 1728, 258; Steinhuber, *Gesch. des Collegium Germanicum Hungar.*, 1, Freib., 1895, 38; Ruland, *Series et vitae professorum s. theol., qui Wirceburgi docuerunt*, Wirceb., 1835, 25; Hurter, *Nomencl. lit.*, 1, 2 ed., 163; Sommervogel, *Biblioth.*, 8, 10; *W. W.*, t. 11, 1727).

Tibus Adolf, historyk; ur. 21 marca 1817 r. w Emmerich, † 19 maja 1894 r. jako kanonik katedralny w Münster. Napisał: *Geschichtliche Nachrichten über die Weihbischöfe v. Münster*, 1862; *Gründungsgesch. der Stifter, Pfarrkirchen, Klöster im Bereiche des alten Bist. Münster*, 1, 1867—1885; *Die Stadt Münster*, 1882 i wiele in. (Por. Finke, w *Zeitschr. f. vaterl. Gesch. u. Altertumsk.*, 53, 1895, 1, 327—42; Rassmann, *Münsterländ. Schriftst.*, 1866, 343; *KH. Buchb.*, t. 2, 2399).

Ticinus (Ticin) Ksawery Jakób, jezuita, pisarz górno-łużycki. Ur. 1566 r. w Kulowie, studyował w Nisie na Śląsku, a następnie w Pradze, gdzie wstąpił do zakonu Jezuitów, † 1693 r. jako kapelan w wojsku austryackiem pod Belgradem. Napisał: *Principia linguae wendicae, quam aliqui, wandalicam vocant*, Praga, 1679; *Katechismus srbski, Epitome historiae Rosenthalensis*, Praga, 1692.

Ticonius (także Tychoniusz), donatysta i autor kłno-polit. i biblijno-egzegetycznych pism. † ok. 390 r. Kiedy bp Parmenian (por. Monceaux, *Journal des Savants N. S. VII*, 1909, 19 i nast.; 157 i nast.), którego poglądów T. nie chciał dzielić, upominał go surowo, a to nie po-

skutkowało, został ekskomunikowany, ale donatysta nadal pozostał. Jedynie z Gennadiusza (*De vir. ill.* 18) dowiadujemy się o dziełach T-a: *De bello intestino* i *Expositiones diversarum causarum*, w których broni swoich współwyznawców (według Monceaux ok. 370 i 375 r.). Bardziej do wiary katol. są zbliżone dwa inne pisma z dziedziny hermeneutyki i egzegezy. Wywarły one nawet ogromny wpływ na wykład Pisma św. Pierwsze p. t. *Liber regularum* i drugie zawierające komentarz na apokalipsę św. Jana (to ostatnie zaginione). *Liber regularum* zaś, zawierające 7 reguł do zrozumienia Pisma św. (secretorum legis veluti claves et luminaria) napisane ok. 380 r. jest właściwie pierwszym łacińskim compendium hermeneutyki biblijnej. Pewne części tego dzieła przechowały się w wyciągach u św. Augustyna (*De doctrina christ.*, 3, 30—37), który uważa T-a jako „hominem et acri ingenio praeditum et uberi eloquio” (*C. epist. Parm. I*, 1 p. 19, 8 Petschenig) i jemu zawdzięcza niektóre pobudki dla swojego dzieła p. t. *Civitas Dei* (por. Scholz, *Glaube und Unglaube in der Weltgesch.*, 1911, 114).

Źródła: Gennadius o. c. (o tem Czaplą, *Gennadius als Litterarhistoriker*, Münster, 1898, 50 i nast.); Augustin, *C. epist. Parm.* (por. *C. S. E. L.*, 53, 345) i *Epist.* 93, 43 ss. (*C. S. E. L.* 34, 486). Wydania *Liber regul.* u Migne'a, *Patrol.*, 18, 15 i zwłaszcza Burkitt, *The Book of Rules of Tyconius*, Cambridge, 1894; *Texts and Studies III*, i. Dziełem najważniejszym dla poznania komentarza T-a na Apokal. jest Beatus'a z Libanu wyd. Florez, Madryt, 1770; na nowo opracował J. Haussleiter dla wiedeń. *Corpus Script. ecclesiast.* 1886, 239 i u Zahn'a IV, *Garcia in Razón y fe*, 1905, 478; Hahn, *T. Studien* w „Stud. z. Gesch. der Theol. u. der Kirche”, 6, 2, 1900; Monceaux, o. e.; *W. W.*, t. 12, 153 i nast.; *Realencykl.*, 20, 85 i nast.; *KH. Buchb.*, t. 2, 2399).

N. A. F.

Tiedemann Dietrich, filozof niemiecki, eklektyk, antykantysta; ur. w r. 1745 w Bremervörde, po ukończeniu uniwersytetu w Getyndze, był profesorem filozofii i języka greckiego w Kassel i Marburgu. Filozoficzne swe poglądy oparł na Locke'm i Wolfie, † w r. 1803 w Marburgu.

Znany przeważnie jako historyk filozofii z powodu swego dzieła *Geist der speculative Philosophie*, Mahrburg, 1791—1797, t. 7. Z innych dzieł znane są: *System der stoischen Philosophie*, Leipzig, 1776, 3 t. i inne. (Por. *Encykl. powsz.* S. Orgelbr., t. 14, s. 499; Blanc, *Dict. de Philosophie*, 1906, k. 1169).

Tiefenthal Franciszek Salezy, benedyktyn, dr. teologii i egzegeta, współczesny; ur. w r. 1840 w Tiefenkastell w Szwajcarii. Napisał: *Das Hohe Lied*, 1889; *Apokalypsa*, 1892; *Dane explicatus*, 1893; *Maikus*, 1894; *Psalmorum loci discrepantes*, 1898; *Orationes Christi in psalterio*, 1901; *Psalmi asaphici*, 1902, i inne.

Tieftrunk Jan Henryk, filozof niemiecki; ur. w r. 1760 w Rostock, w r. 1792 był zwyczaj. prof. filozofii w Halli. † w r. 1837. Był kantystą i usiłował pogodzić teorię swego mistrza z Chijanizmem. Jemu to powierzył Kant wydanie swych *Vermischte Schriften*, uzupełnione dodatkiem o historii ducha Kantowskiego pióra T-a, Halle, 1799—1800, 3 t. Z innych pism: *Versuch einer Kritik der Religion* u. aller relig. Dogmatik etc., Berlin, 1790; *Censur des christ.-protest. Lehrbegriffs etc.*, tze, 1791—94, 2 t.; *Briefe über das Dasein Gottes*, Freiheit u. Unsterblichkeit, 1791; *Philosoph. Untersuchungen üb. die Tugendlehre etc.*, Halle, 1805, 2 t.; *Grundriss der Logik*, tze, 1801, i w. in. (Por. Schäfler, *Handlex. der kathol. Theologie*, t. 4, s. 676).

Tiglath-Pileser ob. T e g l a t f a l a s a r.

Tigri Józef, ks. pisarz. Ur. 1806 r. w Pistoi, † 1882 r. Zostawszy kapłanem, poświęcił się całkowicie nauce i ok. 1830 odbył podróż po Europie, poczem został inspektorem szkół w Pistoi i bibliotekarzem tamże. Napisał: *Le Selve*, poemat dydaktyczny, 1844; *Canti popolari toscani*, 1856; *Il montanino toscano*, 1860; *La selvaggia de Vergiolesi*, 1870.

Tiele Korneliusz Piotr, historyk i racjonalistyczny egzegeta holenderski; ur. w r. 1830 w Lejdzie, studiował teologię w Amsterdamie i otrzymał doktorat,

objął kolejno posady pastora w Moordrecht w 1853 i w Rotterdamie 1856 r. W r. 1877 objął katedrę historii religii na uniwersytecie w Lejdzie. † w r. 1902. Napisał: *L'Evangile de Jean*, 1855; *La Religion de Zaratustra*, 1864; *Manuel de l'histoire des religions*, 1880, tłum. franc. Maurycego Vernesa; *Histoire comparée des anciennes religions de l'Egypte et des peuples sémitiques*, 1881, tłum. franc. G. Collins'a; *Mythe de Kronos*, 1886, 8-o. (Por. Vapereaux, *Dictionnaire univ. des Contemp.*, 1893, str. 1510; Blanc, *Répertoire bibliogr.*, 1902, s. 373).

z Tilbury Gerwazy (Tilburiensis); ur. w Esseux, uczył od 1183 r. prawa kanonicznego w Bolonii, był od r. 1208—15 kanclerzem ces. Ottona IV, następnie marszałkiem państwa, a jednocześnie przełożonym klasztoru w Ebsdorf. † 1235 r. Pozostało po nim dzieło p. t. *Otia imperialia*, coś w rodzaju historii powszechnej (u Leibnitz, *Scriptorum rerum Brunswicensium*, t. 1). Wyjątki z tego dzieła wraz z objaśnieniami wydał Liebrecht, Hannover, 1856. (Por. *W. W.*, t. 11, 1740).

Tiletanus ob. Ravensteyn.

Tilman de alto Lapide, karmelita; ur. w Aachen, † 1363 r. w Kolonii; tamże 1350 r. złożył śluby zakonne, studia odbywał od 1351 r. w Paryżu, następnie 1355 został magistrem. Po powrocie do Kolonii został 1358 r. prowincjałem dolnoniemieckiej prowincyi. Jego prelekcje na Ewangelię św. Mateusza (Kolonii, 1350), Jana i in., komentarze na Sentencie i kazania cytują Trytemius, obecnie zaginęły. Najlepsze źródła do T-a: Norbertus a S. Juliano, w Brüsseler Hf n. 16492.

Tillemont Ludwik Le Nain de ob. Le Nain de Tillemont.

Tilloy Anzelm, ks. dr. teologii i prawa kanonicznego, współczesny; ur. 1824 r., napisał: *Les Schismatiques démasqués* par l'exposition raisonnée de la doctr. cath. etc., Paris, 1861; *Essai de conciliations entre l'Eglise latine et l'Eglise grecque* non unie, tze, 1865; *Dieu et l'âme* devant la critique contemporaine etc., 1869, 8-o; *Cours de Conférences reli-*

gienses, tże, 1873, 2 t., 12-o; *Les Eglises orientales dissidentes et l'Eglise romaine*. Réponse aux neuf questions de M. Soloviev, Paris, 1890; *Les Fils mal élevés de la Famille moderne*, 16-o; *Traité théorique et pratique de droit canonique etc.*, Paris, 1895 i nast., 8-o; nadto z ks. Maupied wydał *Encyclopédie contemporaine de la science sacrée*, Paris, w r. 1888 ukazał się 7-y tom. (Por. Hurter, *Nomencl. lit. theol.*, 1913, k. 1549; Blanc, *Répertoire bibliogr.*, 1902, s. 373).

Tilly Jan Tserclaes, hr., sławny wódz wojsk ligi katolickiej w trzydziestoletniej wojnie (ob.). Ur. 1559 r. w Tilly (dzisiejszej Belgii). Wychowywał się w szkołach jezuitkich w Kolonii. Pierwotnie miał się poświęcić stanowi duchownemu, idąc jednak za wrodzoną skłonnością, został wojakim najpierw na żołdzie hiszpańskim, lotaryngskim, a wreszcie cesarskim; w 1610 r. powołany przez ks. Maksymiliana bawarskiego, zreorganizował armię ligi. Po wybuchu wojny 30-letniej zostaje naczelnym wodzem wojsk ligi, a wyéwiczony już poprzednio w sztuce wojennej, pod wodzą Aleksandra Farnerego w Niderlandach, odnosi stopniowo coraz liczniejsze zwycięstwa. 8 listopada 1620 r. zadaje wojskom Fryderyka V, elektora Palatynu zupełną klęskę pod Białą Górą, przez co odzyskuje dla ces. Ferdynanda II całą Austrię i uśmierza powstanie panów czeskich; w 1622 r. zdobywa Palatynat, pokonawszy hr. Mansfelda, Krystyna Brunświckiego i paru drobnych książąt, samozwańczych obrońców Fryderyka. W Palatynacie zaczęto wprowadzać katolicyzm w miejsce panującego dotąd protestantyzmu. Zwycięstwa T-o. zaniepokoiły przewódców republiki holenderskiej, jak również Francję, gdzie Richelieu przyszedł do władzy, i Anglię, której nowy król Karol I zamierzał ująć się za sprawą szwagra, wygnanego Fryderyka V. Nawiązano w tym celu układy z królem duńskim Krystynem IV, w 1625 r. T. zwrócił uwagę na groźną sytuację i w obawie, że sam z wojskiem ligi nie zdoła oprzeć się potężde sprzymierzonych mocarstw, prosił Ferdynanda o pomoc. Przed nadejściem pomocy T. dwukrotnie pokonał króla duńskiego: w sierpniu 1626 r. pod Lutter i w następnym roku pod Lauenburgiem i w ten sposób zmusił go do opuszcze-

nia Niemiec. Wtedy zjawił się nowy wódz Wallenstein, który ofiarował swe usługi Ferdynandowi, zamiast jednak pomocy, jedynie tylko utrudnił działanie T-o. Z pobudek egoistycznych w r. 1629 zawarł pokój z królem duńskim w Lubecz, aby utrzymać się przy księstwie meklemburskiem, które już był otrzymał od cesarza.

Wzrost potęgi Wallensteina, jako jednego ze znaczniejszych książąt Rzeszy, ciężary utrzymania jego werbowników, wzbudziły wielką ku niemu niechęć książąt i skargi narodów, skutkiem czego cesarz musiał Wallensteina usunąć (sierpień 1630 r.). W tej samej prawie chwili zjawił się na Pomorzu nowy obrońca sprawy protestanckiej, żądny stawy wojennej i korzyści materyalnych kr. szwedzki Gustaw Adolf. Nadto i Francya jawnie stanęła w przymierzu z wrogami katolickich stanów Rzeszy. Elektor saski Jan Jerzy zwołał konwent książąt protestanckich, na którym uchwalono uzbroić się, jednak o związku z Gustawem Adolfem pko cesarzowi jeszcze nie chciał słuchać. Dlatego Gustaw nie miał śmiałości puścić się głębiej w Niemcy. Do obrony cesarz powołał znów niezmordowanego T-o, który, choć niechętnie, jako generalissimus, stanął na czele pozostałych wojsk cesarskich i ligi, i wszelkimi sposobami chciał wciągnąć Szwedów w bitwę, ale Gustaw unikał jej. W Magdeburgu stała u steru rządów frakcja, która zawarła przymierze ze Szwedami. T., w nadziei, że miastu przybędzie na pomoc Gustaw, zaczął je oblegać i zdobył je szturmem. Któryś z komendantów miasta, widząc, że go nie zdoła utrzymać, nakazał je spalić, lecz protestanci obwiniali T-o, że kazał rozmyślnie zniszczyć miasto protestanckie. Z rozkazu cesarskiego zażądał T. od elektora saskiego zaniechania zbrojeń i porzucenia neutralności i wkroczył z wojskiem w jego posiadłości. Wtedy elektor wezwał pomocy Gustawa Adolfa i połączył swe siły z jego armią. W pobliżu Lipska, na polach Breitenfeld, stoczył Gustaw Adolf pierwszą swą wielką bitwę w Niemczech (wrzesień 1631). T., rozbity musiał się cofnąć ku północy, odślaniając drogę Gustawowi do Niemiec połudn., książęta protestanccy połączyli się z Gustawem, który przeciw cesarzowi do Czech śłał wojska saskie, sam zaś podążył nad Ren

i dotarli aż do Moguncyi; T. zaś, mając powierzoną sobie obronę granic Bawaryi przed Szwedami, do końca wytrwał na stanowisku, rażony kulą nieprzyjacielską nad rzeką Lech, przewieziony został do Ingolstadt, gdzie um. 30 kwietnia 1632 r.

(Por. Klopp, *Tilly im Dreissigjährigen Kriege*, Paderborn, 1891—1896, 3 t.; literatura Wojny Trzydziestoletniej W. Zakrzewski, *Historja nowożytna*, Petersburg, 1899, 120 sq.).

Rr.

Timm Herman Andrzej, poeta i teolog duński; ur. 1800 r. w Kopenhadze, po odbyciu studyów teologicznych został 1826 r. nauczycielem religii w mieście rodzinnem, 1835 r. pastorem w Amager. Napisał: *Søn og Testdags psalmer*, 2 t., 1834—39; *Aftensangs-Psalmer*, 1843; *Psalmer ved Bibellesning*, 1851; *Christelige Sange*, 1852.

Timon-David, ks. założyciel stowarzyszenia dla młodych robotników pod wezw. N. Serca Jezusa; ur. w 1823 r. w Marsylii, w r. 1846 zorganizował przeszło 200 młodych robotników w celu podniesienia w nich ducha wiary, obyczajów i pobożności. Przez czas jakiś stowarzyszenie to przechodziło najrozmaitsze koleje i przygody, dopiero w r. 1847 udało się na trwalszych oprzeć je podstawach; w r. 1852 zostało kanonicznie zatwierdzone przez bpa Mazenod w Marsylii, a w 1857 tenże bp konsekrował dla stowarzyszenia kl pod wezw. Najśl. Serca Pana Jezusa, w r. 1859 Pius IX podniósł stowarzyszenie do godności arcybractwa z prawem agregowania podobnych instytucji, z czego skorzystało 22 różnych stowarzyszeń dla młodzieży. Dewizą ks. T-a-D-a w kierownictwie młodzieżą było: modlić się i bawić. Codziennie zgromadzał młodzież po zajęciach obowiązkowych, odmawiał z nimi Różaniec, mówił krótką naukę, udzielał błogosł. N. Sakr., w niedziele zaś i święta po za wysłuchaniem Mszy św., nauką, niesporami i błogosł. N. Sakr., resztę wolnego czasu poświęcano zabawie. Corocznie odbywano rekolekcyje pięciodniowe; przytem zwracano uwagę na wystawność i uroczystość wszystkich odbywanych wspólnie praktyk, nabożeństw i ceremonii. W ciągu 36-u lat, mimo różnych trudności i prześladowań, ks. Timon-D. wychował

w ten sposób przeszło 10,000 młodzieńców. Nadto założył dla nich szkołę elementarną, szkołę z wyższym wykładem, rodzaj uniwersytetu ludowego; aby przysporzyć Kłowi prawdziwych powołań, założył małe kolegium duchowne, w którym dopełniano studyów drugorzędnych; koronę zaś dzieła stanowiła szkoła teologiczna z kursem seminarium większego. Ks. T.-D. † w r. 1891. Ducha swego, jaki go ożywił i metodę wychowania zostawił w dziełach: *Methode de Direction des Oeuvres de Jeunesse*, Marseille, 1876, 12-o, 2 t.; *Traité de la Confession des Enfants*, Paris, 1885, 12-o, 3 t.; *Souvenir de l'oeuvre de la jeunesse de Marseille*, tże, 1873, 12-o; *Vie de S. Joseph Calasani*, tże, 1884, 8-o, 2 t.; *La Vie du serviteur de Dieu* Louis Maulbon d'Arbaumont, en religion le R. P. Jean du Sacré-Coeur, directeur des Vicaraires du S. Coeur de Jesus, tże, 1888, 8-o.

(Por. Rohrbacher, *Hist. univ. de l'Eglise*, 1901, t. 15, s. 628—631; Blanc, *Répertoire bibliogr.*, 1902, 8-o, s. 374; Bund, *Catalogus auctorum*, 1900, 8-o, s. 165).

X. J. N.

Tindal Matthes, deista angielski; ur. 1653 r. w Beer-Ferris (Devonshire). Studyował prawo w Oksfordzie. Za panowania Jakóba II początkowo był katolikiem, później przeszedł do anglikanizmu i wydał kilka pism politycznych przeciw stronnikom Jakóba i katolicyzmowi. W następnych swych pismach (*Rights of the Christian Church*, 1706) zwalczał hierarchię Kłā katolickiego. W innem znów dziele: *Christianity as old as the Creation, as the Gospel a republication of the religion of nature*, 4 t., Lond., 1730 (Chijaństwo jest tak dawne jak stworzenie...) zawarł całe credo de i z m u (ob); głosząc religię rozumu, pozabawioną wszelkich form zewnętrznych, objawienie nadprzyrodzone uważa za zbędne i niepotrzebne. † 16 sierpnia 1733 r. (Por. Lechler, *Geschichte des englischen Deismus*, Stutg., 1841; Vigouroux, *Les Livres Saints et la Critique rationaliste*, Paris, 1890; Taine, *Histoire de la littérature anglaise*, 8 wyd., 5 t., 1891).

Rr.

Tinnebrock Antoni T. J., znakomity hagiolog i bollandysta; ur. w r. 1816, wstąpił do zakonu w r. 1836 w Nivelle,

pracował nad *Acta Sanctorum* za mies. październik. † w Brukselli w r. 1855. Oprócz kontynuacji *Acta* napisał między innemi *Coup d'oeil sur les origines de la province ecclésiastique du Haut-Rhin*, 8-o; *Oratio panegyrica de S. Stanisłao Kostka*, Bruxellis, 1875, 16-o; *Kalendarium Sanctorum Ecclesiae Leodiensis*, 4-o; *Officia propria Ecclesiae Leod.*, 4-o, w rękopisie. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, Bruxelles, 1898, t. 8, k. 31 i nast.; Stang, *Histographia ecclesiast.*, Frib. Brig., 1897, s. 210).

Tintoretto, malarz ze szkoły weneckiej. Współcześnie z Weronezem cieszył się niepospolitą sławą w Wenecyi i we Włoszech. Właściwe jego nazwisko Jakób Robusti. Był synem farbiarza, nazwano go przeto farbiarczykiem—„il Tintoretto”. Ur. 1518 r. w Wenecyi, † 1594 tamże. Pierwsze swoje nauki w malarstwie pobierał od Tycjana, ale studiował także z zajęciem Michała Anioła. Malował z zamiłowaniem sceny dramatyczne, pełne gwałtownego uczucia, w których tłoczyło się mnóstwo osób. Najchętniej malował ciała nagie, szczególnież męskie w postaciach śmiałych i w skróceniach niespodzianych, idąc raczej w ślady Michała Anioła, aniżeli Rafaela. Obrazy swoje malował za pomocą tysiącznych drobnych odcieni i refleksów, nakładanych jednak intensywnie, tak, że robią wogóle wrażenie ciemne, spotęgowane jeszcze tem, że T. chętnie rzucał silny promień światła złotego na postać najważniejszą obrazu, nakrywając resztę postaci pewnym półcieniem, wśród którego lśniły wspaniałe barwy szat. T. wypisał na drzwiach swojej pracowni, że chce połączyć rysunek Michała Anioła z kolorytem Tycjana i wierzył, że przewyższy klasycznych malarzy, żyjących na początku XVI stulecia. Potomność sądu tego nie potwierdziła, albowiem zalety T-a przeszkadzają sobie nawzajem. Sztuki łamane w rysunku T-a, a zwłaszcza niespokojne oświetlenie sprawiają, iż nie łatwo myśl obrazu odgadnąć i jego kompozycję rozpoznać. Ciała przez tego artystę malowane płoną pięknnością barwy pełnej, a szaty mieniają się, atoli mnóstwo cieni misternych bałamuci linie i barwy i sprawia, iż oko ma często wrażenie, że widzi tłum niespokojnie poruszony, jasny koloryt Wenecyan staje

się nieprzyjemnie brązowym, a cienie wydają się czarnemi plamami.

Najwięcej obrazów T-a posiada Wenecya. Pomiędzy nimi „Ukrzyżowanie Pańskie” w szkole św. Rocha; „Cud św. Marka” w Akademii weneckiej i „Wniebowzięcie N. M. P.” w kle Jezuitów; „We-sele w Kanie” w kle Madonna della Salute; „Ostatnia Wieczerza”, „Cielec złoty” i „Sąd Ostateczny” w kle Madonna del Orto (tam też grobowiec T-a); „Ukrzyżowanie Chrystusa”, „Raj” (największy podobno obraz na świecie) i obrazy mitologiczne w pałacu Dożów.

Pisali o T-e: Ridolfi, *T.*, Venezia, 1642; Janitschek w Dohmes *Kunst u. Künstler*, 1879; Galanti, *T.*, Venezia, 1876; Stearns, Londyn, 1894; Rhode, 1901; S. L. Bensusan, Londyn, 1908; z polskich pisarzy: J. Kremer, *Podróż do Włoch*, Kraków, nowe wyd.; Hipolit Taine, *Podróż do Włoch*, tłum. Svietyńskiego, Warszawa, 1909; Teofil Gautier, *Voyage en Italie*, Paris, 1905; Ryszard Muther, *Historia malarstwa*, Warszawa, 1905; Charles Blanc, *Histoire des Peintres*, Paris, 1860. T-a monografia w *Peintres illustres*, wyd. Piotra Lafitte, Paris, 1912.

X. J. Mr.

Tionide Nemesiano ob. Bresciani Antoni.

Tiraboschi Hieronim T. J., jaśniejący cnotą i nauką zakonnik; ur. w 1731 r. w Bergamo, poświęcił się Bogu w 1746, nauczał początkowo w swem rodzinnem mieście i w innych; objawwszy katedrę retoryki w Medyolanie, zasłynął jako znakomity profesor. Jeszcze większą zdobył sławę przez ogłoszenie swych prac literackich. Ozdobiony tytułem kanclerza i radcy księcia Modeny, był jego bibliotekarzem i umarł w tem mieście w r. 1794. Z licznych dzieł jego najważniejsze są: *De Patriae Historia Oratio*, Mediolani, 1760; *Vetera Humiliatorum monumenta*, ibid., 1766—68, 4-o, 3 t.; *Storia della letteratura italiana antica e moderna*, Modena. 1771—1782, 4-o, 13 t.; *Nuovo Giornale de Letterati d'Italia*, ibid., 1773—90, 12-o, 43 t.; *Biblioteca Modenese*, o notizie della vita e delle opere degli scrittori nativi degli stati del Sereniss. Sign. Duca di Modena etc., tamże, 1781—86, 4-o, t. 6; *Dell' origine della poesia rimata etc.*, tże, 1790, 4-o; *Me-*

morie storiche Modenesi col codice diplomatico etc., tże, 1793 — 95, 4-o, t. 5; *Dizionario Topografico degli Stati Estensi*, tże, 1824—29, 4-o, 2 t. i wiele in. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 8, k. 34—48; Schäffer, *Handb. der kath. Theol.*, t. 4, s. 679; Stang, *Historiogr. eccles.*, Frib., 1897, str. 192).

X J. N.

Tiraboschi Lukrecyusz, karmelita, mąż wielkiej pobożności oraz dzielny mówca i znawca jęz. hebrajskiego i greckiego; ur. w Asola'i, ówczesnej dycezyi Bescia, wykładał teologię w Bolonii, 1575 r. został wikaryuszem generalnym kongregacyi mantuańskiej swego zakonu, 1577 ponownie przez pza Grzegorza XIII w tej godności zatwierdzony. W 1572 r. w Wenecyi ukazało się w druku jego dzieło o stosunku hebrajskiego tekstu Pisma św. do Wulgaty i komentarz do psalmów. Nadto T. napisał komentarz do Apokalipsy, który w Mantui w klasztorze karm. ogłądał Possevin jako rękopis. Śmierć T-o nastąpiła prawdopodobnie przy końcu XVI w. (Por. Possevin, *Apparatus sacer* 2, Col. Agripp. 1608, 34 i nast.; *Bibliotheca Carmelitana*, 2, Aurelianus, 1752, 264; *KL.*, 11, 1752).

X. A. D.

Tiridates (po armeńsku Trdat) III, król Armenii ok. 282—329 r. „armeński Konstantyn”, syn zabitego przez drugiego z Sassanidów Satora I Chosroesa W.; uratowany jako dziecko z krwawej rzezi mowej, uciekł do Rzymu i tam wychowywał się na dworze cesarskim, a nawet stał się ulubieńcem Dyoklecjana; w 282 r. przy pomocy Rzymian tron odzyskawszy, początkowo prześladował chrześcian, ale zmienił się uleczony. cudownie z cierpień swoich przez Grzegorza Oświeciela (Illuminator) (ob.). Nietylko sam przyjął Chrystyanizm, ale i cały swój naród pociągnął za sobą do niego. Rozzwój Chrystyanizmu w Armenii ściągnął na nią wojnę ze strony Maksymina Dazy, ale pogański najeźdźca pokonany został i król T. rządy swe swobodnie mógł kontynuować. (Por. Weber, *Kath. Kirche in Armenien*, 1903, 100, 104 — 28; *KH.* Buchb., t. 2, 2407).

X. A. F.

Tirinus Jakób T. J., egzegeta; ur. 1580 r.

w Antwerpii, wstąpił w r. 1600 do Jeżuitów; nauczał Pisma św., przez 3 lata, był socyuszem prowincyała, przez 4 lata prefektem studyów, prepozytem domu profesorów w Antwerpii od r. 1616 do 1625, przez lat 4 przełożonym misyi w Holandyi. † w Antwerpii w r. 1636. Napisał: *Commentarius in Vetus et Novum Testamentum*, Antverpiae, 1632, fol. 3 t.; ost. wyd. Taurini, 1882, 8-o, 5 t. (Por. Sommervogel, *Biblioth.*, t. 8, k. 49—52).

Tirkeld Ryszard, błog., męczennik angielski; ur. w Gunsley, † 29 maja 1583 r. w Yorku. Nauki odbywał w Oksfordzie (1564/5), Douai i Reims, po których skończeniu 1579 r. powrócił do Anglii, gdzie w obrębie Yorku, jako gorliwy wielce kapłan świecki rozrzucał swoją działalność. W poczet błogosławionych został policzony 1886 r. Sześć listów, które napisał w więzieniu por. w *Concertatio eccl. cathol. in Anglia*, Tryest, 1588, 119—128. (Por. Spillmann, *Geschichte der Katholikenverfolgung in England*, 2³, 454—8; Gamm, 2, 635—53; *KH.* Buchb., t. 2, 2378).

Tirnowo, stara rezydencya i od 1204 r., arcybpstwo (Tirnovitan. albo Ternobien. albo Zagoren. dioec.) i siedziba katolickiego prymasa Bułgarii. Prymas z T. i arcybp z Velebud (Köstendil) i Prestlawy otrzymali palusz od Innocentego III; sufraganiami należącymi do Tirnowo były bpstwa z Ūsküb, Prischтина, Nisch, Widin i Branitschewo; już jednak 1232 r. hierarchia ta znowu ustała. (Por. *KH.* Buchb., t. 2, 2407).

Tischendorf Fryderyk Konstanty, teolog niemiecki. Ur. 1815 r. w Lengenfeld w Saksonii, † 1874 r. w Lipsku. Studyował w Lipsku filologię i teologię, poczem odbywszy podróż po południowych Niemczech i Szwajcaryi, został 1840 r. docentem w Lipsku. Krytycznem wydaniem Now. Test. 1840 r. zwrócił na siebie uwagę uczonych, skutkiem czego był wysłany kosztem rządu do Paryża dla zbadań najstarszych pomników biblijnych. Wtedy T. przedsięwziął rozległy plan, mianowicie zamierzył zbadać wszystkie rękopisy greckie St. i Now. Test. przechowywane w bibliotekach europejskich i klasztorach wschodnich; dalej, przystosować krytyczne wydanie tych pomników

i na podstawie tego odtworzyć pierwotny tekst Pisma św. W celu wypełnienia tego planu odbył, wsparty przez rząd, kilkakrotnie podróże po Europie i krajach wschodnich. Rezultaty prac jego na polu krytyki tekstualnej były bardzo wielkie. Pierwsza praca jego była *Codex Ephraemi rescriptus*, manuskrypt palimpsestowy z biblioteki narodowej w Paryżu, 1843 i 1845. Następnie poszły inne wydania, jak *Monumenta sacra inedita*, *Codex Friderico-Augustanus*, zawierający 43 karty kodeksu synaickiego 1846; *Codex Claromontanus*, 1852. W czasie swej podróży 1859 r. na Synai, odnalazł w greckim klasztorze św. Katarzyny Kodeks synaicki (ob.), który wydał w 1862 r.; wydał też *Codex Palatinus*; *Codex Amiatinus*; *De evangeliorum apocryphorum origine et usu*, De Israelitum per mare Rubrum transitu, Leipzig, 1847; *Synopsis evangelica*, Lp., 1851; *Apocalypses apocryphae*, 1866; *Wann wurden unsere Evangelien verfasst?*, Lp., 1865; *Novum Testamentum graece*, którego wydań było osiem (najlepsze to ostatnie t. zw. ed. critica maior. w 1869 r.

(Por. Gregory, *Allgem. deutsche Biographie*, t. 38, 371; *Dict. de la Bible*, zesz. 38, 2244).

X. J. A.

Tissier Józef, bp Chalons, współczesny, przedtem był kanonikiem archiprezbyterem kła katedralnego w Chartres, napisał: *La Parole de l'Évangile au Collège*, Paris, 1894, 18-o; *Les jeunes Ames*, tze, 1895, 18-o; *Le Bon Esprit au Collège*, tze, 1896, 18-o; *Les Grands jours du Collège*, tze, 1899, 8-o; *Soyons apôtres!*, tze, 1901, 18-o; *La Vieille Morale à l'École*, tze, 12-o; *Les Femmes du Monde*, tze, 12-o, wyd. 3; *La Vérité aux gens du monde*, tze, 12-o, wyd. 2 i inne.

Tissier (Textor), Bertrand, cysters, przeor opactwa Bonnefontaine; ur. ok. 1610 r., † 1670; znany jako reformator klasztoru (1664) oraz jako pisarz głównie dzięki swemu dziś rzadkiemu dziełu: *Bibliotheca Patrum Cist.*, 2 t., Bonnefontaine, 1660—9. Pozatem napisał jeszcze: *Asserctiones theologiae* (dogmatyka i teol. mor.), Carolopoli (Charleville), 1647, 2 ed. Bonofonte, 1670; *Disputatio theologica in Janseniana dogmata*, Carolopoli,

1651. Na krótko przed śmiercią rozpoczął przygotowywać nowe wydanie dzieł św. Bernarda. (Por. C. de Visch, *Bibl. script.*, ord. Cist., 2 ed., Colon., 1656, 54 i nast.; Oudin, *Comment. de script. eccl.*, 2, Lips., 1722, 1241; 1497; *Gall. christ.*, 9, Paris, 1751, 1316; *Nouv. Biogr. gén.*, 45, 427 i nast.; Hurter, *Nomenclator*, 4³, 158; *KL.*, 11, 1778; *KH.* Buchb., 2, 2410).

X. A. D.

Tissot 1) Józef, prof. filozofii, dziekan fakult. liter. w Dijon, członek korespondent Instytutu franc.; ur. w r. 1801 w Fourgs, † w r. 1876 w Dijon. Napisał: *Ethique*, 1840; *Le droit pénal*, 1859; *L'Animisme*, 1863, 1865; *Principe de la morale*, 1866; *Le Mariage, la séparation et le divorce*, Paris, 1668; *Principes du droit public.*, 1872 i inne. T. był zwolennikiem animizmu i wyznawał pewnego rodzaju deizm racjonalistyczny pozornie chijański.

2) Józef ks., autor wielu dzieł ascetycznych, jak *La Journée de Philothée*, Paris, 32-o, wyd. 3; *La Piété chrétienne et l'enfance*, tze, 32-o; *Petit Trésor Salesien* de la Supérieure, tze, 32-o; *Ecrin salesien* de la jeune mère, tze, 32-o; *La Vie intérieure simplifiée* et ramenée à son fondement, Paris, 1902, 12-o, było kilkanaście wydań. Nadto wyszły w zbiorowym wydaniu *Discours choisis et entretiens*, Paris, 1902 i nast., 8-o, 3 t., oraz: *Aux Clercs et aux prêtres*. Discours et notes de retraites ecclésiastiques, tze, 8-o i inne. (Por. Hurter, *Nomencl. lit. th.*, t. 5; Blanc, *Repert. bibliogr.*, 1902; Beanchesne, *Cat. général.*, 1908)

X. J. N.

Titelmann (Titelmans) Franciszek, kapucyn; ur. 1502 r. w Hasselt w Limburgu (Belgia), † 12 września 1537 r. w Anticoli we Włoszech; 1521 został Franciszkaninem w Louvain i tamże prof. filozofii i teologii, 1535 w Rzymie kapucynem; dzielny przeciwnik literacki Erazma i Jakóba Fabera (Stapulensis). *Biblioth. Capuc.* 1747 zawiera 27 dzieł T-a w 60 wydaniach; z tych są szczególnie słynne: *Elucidationes in omnes Psalmos*, Par., 1540 i cz.; *in ep. Pauli ad Rom.*, Antw., 1530; *in omnes ep. Apostolicas*, Paris, 1553. Zdaniem Bellarmina (*De script. eccl.*, Kolonia, 1622, 309) nawet pisma filozoficzne T-a tchną duchem pobożności;

wymieniamy z nich: *De consideratione dialectica*, Par., 1554 i cz.; *Compend. philos. nat.*, tze, 1557 i cz. Znajdują się też pomiędzy dziełami T-a niektóre *Asctica*. (Por. *Biblioth. Scriptorum Capuc.*, ed. Bernardus a Bononia, Venet., 1747, 100, 101; Paquot, *Mémoires*, 2, Louv., 1768, 508 i nast.; P. Augustin M. Ilg., *Geist des hl. Franciscus I*, Augsburg, 1876, 28—34; P. Gaudentius, *Der Protestantismus und die Franciscaner*, 2 wyd., Bozen, 1882, 14, 15; Hurter, *Nomenclator*, 2³, 1307—10; Eberl w *KL.*, 1779—80; Paquay (Hasselt, 1906, flam.); *KH* Buchb., 2, 2410).

X. A. D.

Titloi (τίτλος, z łac. titulus) oznacza rozdział, sekcję ewangeliczną. Pismo św. Now. Test. dla łatwiejszego czytania i rozumienia go, podobnie jak St. Test., dzielono od najdawniejszych czasów na pewne części, rozdziały. Najdawniejszy podział pochodzi od Ammoniusa z Saccasa (ob.), który ewangelie podzielił na 1162 κεφάλαια, mianowicie ewangelie św. Mateusza na 352, Marka 235, Łukasza 343 i Jana 232, a te na dziesięć kanonów. W V czy VI w. ewangelie podzielono na 218 tytułów, τίτλοι, które były od rozdziałów Ammoniuszowych większe (ob. art. Ewangelie kanoniczne i o poszczególnych ewangeliiach art. Mateusz, Marek, Łukasz, Jan i por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, 2, 559; Szlagowski, *Wstęp ogólny do Pisma św.*, Warszawa, 1907, wyd. „Bibl. Dzieł Chrz.”, t. 1, 19 i 123).

Titmann Jan August Henryk, teolog protestancki. Ur. 1773 r. w Langensalza, studia odbywał w Wittenbergu i Lipsku, poczem w tem ostatnim mieście został 1796 r. profesorem, † 1831 r. w Lipsku. Z licznych dzieł jego ważniejsze są: *Encyclopädie der theolog. Wissenschaften*, 1798; *Resultate der kritischen Philosophie*, 1799; *Ideen zu einer Apologie des Glaubens*, 1799; *Wissenschaftliche Darstellung der christl. Moral.*, 1802; *Pragmat. Geschichte der Theol. und Religion während der 2 Hälfte des XVIII Jahrh.*, 2 wyd., 1824; *Ueber Supranaturalismus, Rationalismus und Atheismus*, 1816.

Titulus (Tytuł) w prawie kanon. ozna-

cza pretensję, prawny powód, przyczynę (por. l. 13 de petit. hered. D. 5, 3; l. 54 de donat. inter vir. et uxor. D. 24, 1 itd.). Nie należy mieszać tytułu z dokumentem, który go zawiera. Bywa zaś tytuł: prawdziwy, pozorny, zewnętrzny, a ten znów: domniemany lub zmyślony, dalej domyślny albo sprawiedliwy. Tytuł prawdziwy (verus) będzie ten, który posiada wszystkie niezbędne i dostateczne warunki do przeniesienia na kogo innego prawa, o którym mowa np. kupno, zamiana, darowanie, dziedziczenie i in.; tytuł pozorny, uharwiony (coloratus) zaś jest ten, który zewnętrznie, pozornie wszystkie te potrzebne warunki do przeniesienia prawa posiada, ale faktycznie ich nie ma wskutek jakiegoś nieznanego braku i dlatego prawa, o którym mowa, przenieść nie może. Tytuł zewnętrzny, mniemany (apparens) jest taki, który nie posiada nawet zewnętrznego pozoru tytułu prawdziwego, ale jest tylko ex falsa opinione mniemany i jest on albo putativus lub existimatus domniemany, albo fictus, zupełnie zmyślony. Tytuł domyślny (praesumptus) jest wtedy, gdy prawo przypuszcza, że tytuł był, gdy go faktycznie niema; i gdy posiadacz rzeczy nie może przytoczyć swojego tytułu do niej. Będzie takim tytułem, jeżeli np. uważa się, że pole to należy do Pawła, gdyż dawno ma go już w posiadaniu, a tymczasem w rzeczywistości ono należało do Piotra (por. Conc. Trid. s. XXV, c. 9. De reform.). Tytuł sprawiedliwy (titulus justus), będący warunkiem prawnego przedawnienia (praescriptio), polega na tem, aby czynność, wprowadzająca w posiadanie przedmiotu, podległego przedawnieniu, była z natury swej zdołną do przeniesienia własności, jak kupno, zamiana i in., nie zaś depozyt, zakład.

Używa się jeszcze terminu tytuł w kłej literaturze w innych znaczeniach. I tak: tytuł honorowy (tit. honorarius) ma służyć dla oznaczenia czci, dostojęstwa osoby duchownej według jej hierarchicznego stopnia (ob. o tytułach pza art. Stolica Aplska, o tyt. bpa art. Biskup, kardia art. Kardynał, kanonika art. Kanonik); tyt. główny (cardinalis) dla oznaczenia kta głównego w porównaniu z filialnymi (por. Philips, *Kirchenrecht*, 6, 43; Sägmüller, *Die Thätigkeit u. Stellung der Cardinäle*

bis Papst Bonifaz VII, Freiburg, 1896, 6), stąd też zowią się Clerici cardinales Trevirenses, Colonienses itd. W szczegól-nem znaczeniu zowią się niektóre rzymskie kły tituli cardinales, należące do kard-łów (ob. art. K a r d y n a ł) (por. Philips, o. c. 6, 43 i nast.; Hinschius, *Kirchen-recht*, 1, 63 i nast.). Mają też kły swoje tytuły czy to wzięte od swojego założyciela (ob. art. P a t r o n a t), czy od świętego, któremu zostały poświęcone np. kł pod tytułem św. Piotra itp. czy od Krzy-ża; wobec tego tytuł w tem znaczeniu wzięty znaczy tyle właściwie, co sam kł. Mają tytuł większy (tit. maior) kły para-fialne (eccl. baptismalis), w których Sa-kramenta św. jak chrzest św. i pokuta bywają udzielane w przeciwieństwie do kaplic z tytułami mniejszymi (tit. minor) (oratoria, basilicae, oracula, capellae, aed-iculae, tituli), w których niema należy-cie uporządkowanej służby Bożej, w któ-rych tylko w święta nabożeństwo się odprawia. Tytułem nazywa się też płyta ołtarza (tit. altarii), pod którą są relikwie np. t. s. Pudentianae.

(Por. Löning, *Geschichte d. deutsch. Kirchenverfassung Westeuropas im frühen Mittelalter*, übersetzt v. A. Har-nack, Giessen, 1888, 44; Sägmüller, *Die Entwicklung des Archipresbyterats und Decanats bis zum Ende des Karolin-gerreiches*, Tübing., 1898, 29, 48, 69; Fr. Santi, *Praelectiones Iuris Canonici*, nova ed. M. Leitner, 1. 2, Ratisb., 222 i nast.; *W. W.*, t. 11, 1779; *KH. Buchb.*, t. 2, 2410; Ojetti, *Synopsis rerum mo-raliū et iuris pontificii*, Roma, 1913, t. 2, vide art. „Titulus“).

X. A. F.

Titulus Ecclesiae ob. Patron.

Titulus coloratus przy spowiedzi ob. art. Spowiedź i Titulus.

Titulus ordinationis ob. Duchowny tytuł, Duchowieństwa uposa-żenie.

Titus z Bestry (dz. Hauran—Arabia), bp, pisarz kłny, prześladowany wraz z innymi bpami za czasów Juliana Apostaty. W pra-cach swych zwalczał błędne zasady ma-nicheizmu (w. Migne, *P. Gr.*, 18, 1069). Całkowite tłum. jego dzieł w jęz. syryjskim wydał Lagarde 1859 r. *Homilie na ewan-gelię św. Łukasza. Kazania na Trzy*

Króle i inne prace T-a są wątpliwej au-tyentyczności. (Por. Bardenhewer, *Patro-logie*, Freiburg, 1894; Herder, *Konversations Lexicon*, 8, 669).

Titus Flavius Vespasianus, starszy syn Wespazjana, ces. rzymski. ur. 30 grud-nia 41 r. po Nar. Chrystusa. Pod wodzą ojca swego brał udział w wojnie brytań-skiej 67 r. Z polecenia Nerona wraz z Wespazjanem udał się do Palestyny, by uśmierzyć powstanie Żydów. Powołanie Wespazjana na cesarza odwołało go do Rzymu, więc dalsze prowadzenie wojny zlecił Tytusowi, któremu przypadła część jej najtrudniejsza, zdobycie samej Jero-zolimy; w rezultacie wdart się tam Ti-tus, świątynię złupił i kazał zburzyć do szczytu, a Żydów rozproszył na wszyst-kie strony i zniszczył ich autonomię kłną (70 r. po Chr.) Po powrocie do Rzymu został współregentem i głównym dorad-cą Wespazjana, a po śmierci W. (23-o czerwca 79 r.) objął rządy państwa. O ile w czasie regencji był przyczyną wszyst-kich surowych zarządzeń Wespazjana, o tyle z chwilą, kiedy sam stanął na cze-le państwa, okazywał się łaskawym i do-brotliwym względem wszystkich, szafu-jąc wspaniałomyślnie skarbnami, nagroma-dzonymi przez Wespazjana i w krótkim czasie zasiągnął sobie na przydomek „mi-łości i rozkoszy rodu ludzkiego” (amor et deliciae generis humani). Spokojne na-zewnątrz były jego rządy, lecz wielkie klęski nawiedziły wtedy Włochy. Pożar zniszczył Rzym, zaraza trafiła państwo, wybuch Wezuwiusza spustoszył kwitną-cą Kampanię i zasypał lawiną trzy mia-sta: Pompeję, Herkulanum i Stabiae (Dyon. Kassyusz, *Historia rzymska*, 66, 21; Pliniusz Młodszy). Tytus śpieszył gdzie mógł z pomocą, by łagodzić skutki tych klęsk, lecz w trzecim roku rządów umarł 81 r. w Aquae Cabiliae (obecnie Contig-lione) podług Swetoniusza — na febre, podług innych—otruty przez Domicjana, młodszego brata. Za jego rządów chłja-nie cieszyły się niezamąconym spokojem.

(Por. Beule, *Titus und seine Dynastie*, Halle, 1875; Gsell, *Essai sur le regne de l'empereur Domitien*, Paris, 1893; Imhoff, *T. Flavius Domitianus*, Halle, 1857; F. J. Holzwarth, *Historia powsz.*, 3, 138, 139; W. Zakrzewski, *Historia starożytna*, Petersburg, 1898, 241).

Rr.

Tivoli, niezależne bpstwo w prowincyi tryumfalnej, założone już w II w. Bpa miało już ok. 355 r. a listę regularną bpów posiada od XII w. Katolików liczy 40,000, parafii ma 42, kapłanów świeckich 69, zakonnych 35, ma też własne seminaryum, kłów i kaplic 108. Zgromadzeń zakonnych męskich liczy 11, a żeńskich 6. (Por. Kehr, *Italia Pontif.*, 2, 1907, 75 i nast., gdzie podana też obfita literatura; Battandier, *Annuaire Pontifical*, 1913).

Tixeront J., ks. dziekan fakultetu teologicznego katolickiego w Lyncie, współczesny. Napisał: *Histoire des Dogmes*, Paris, 12-o, 3 t.; wydał też wspólnie z Bouchany i Perier'em *Conferences Apologétiques* données aux facultés cathol. de Lyon, tze, 12.

Tlascala albo **Puebla De Los Angeles**, bpstwo w Meksyku; erygowane 1519 r., do rzędu arcybpstw zaliczone w 1903 r. Na terytorium jego zamieszkuje 922,944 mieszkańców, parafii ma 190; posiada też jedno opactwo kolegiałne de Notre Dame d'Ocotlan, odbywają się tu sławne niezmiernie pielgrzymki. (Por. Battandier, *Annuaire pontifical*, 1913; KH. Buchb., t. 2).

Tłoczyński Apolinary, ks.; napisał: *Na łono matki*, powieść na tle amerykańskiego życia, Poznań, 1882; *O tworzeniu się ziemi i rewolucjach w jej łonie*, oraz *Krótki pogląd na pochodzenie i pokrewieństwo ludzi* wszystkich części ziemi, jako też rozwój ich w czasach przedhistorycznych, Poznań, 1882, 2 wyd. 1890.

Tłoczyński Maciej Ignacy, T. J.; ur. w r. 1605 w Wielkopolsce, oddał się na służbę Bożą w zakonie w r. 1630, uczył przez lat 5 filozofii, 6 lat teologii, był kaznodzieją i misyonarzem przez lat 5. † w Krakowie 1684 r. Napisał: *Vita et mors gloriosae susceptae R. P. Adalbi Mencinśki etc.*, Cracoviae, 1661, 8-o; *Wielkich rozmaitych odpustów Skarb z przywilejów pskich itd.* zebrany, tze, 1662, 1671; 1667, 12-b; toż po łacinie: *Magnum variarum indulg. thesaurus etc.*, Cracoviae, 1671, 12-o; *Occupatio jucunda essentialiter ad Salutem necessaria*, tze, 1662, 12; *Żywot WX. Marcina Laterny S. J. y W. X. Piotra Skargi S. J.*, tze, 1670; 1674, 12-o; *Ży-*

wot Piotra Skargi, tze, 1684; *Palma tryumfalna* w nowo wszczepionym Kłajapońskiego raju... żywot i śmierć BB. trzech Braciej S. J. Pawła, Jana i Jakóba itd., tze, 1672, 12-o; *Sekartatna róża Boskiego raju*... żywot i śmierć świętobliwej pamięci X. Wojciecha Męcnińskiego S. J., tze, 1672, 12-o; *Lilia Niebu i Ziemi* wdzięczna to jest Żywot Bł. Stanisława Kostki S. J., tze, 1675, 12-o; *Anielska dobroczynność*, którą ŚŚ. Aniołowie z woli Boskiej całemu światu z wielką miłością wyrządzają, tze, 1677, 12-o, druk gocki; *Ray Paniński*, w którym się rozkwitują zbawienne kwiaty itd., tze, 1682, 12-o; *Wieniec paniński* z Pisma św. y ze zdania Oyców ŚŚ. na zalecenie nigdy godnie niewysławionego Panieństwa uwity, tze, 1682, 12-o; *Światłość niebieska* tj. Wizerunek cnót Tomasza Oborskiego, tze, 1683, 12-o; *Krótko do Nieba droga* istotnie zbawienna, 8-o; nado w rękopisie zostawił: *Krzyż Chrystusowy* to jest Historia Męki Chr.

(Por. Brown, *Biblioteka*, 8-o, s. 402 i nast.; Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 8, k. 54—56). X. J. N.

Tłumaczenia biblijne ob. **Biblijne tłumaczenia**.

Tłumaczenie snów. Sen jest zjawiskiem naturalnem. Powstaje on wskutek warunków fizjologicznych. Główną władzą człowieka, działającą podczas snu, jest imaginacja. Ona to gromadzi najrozmaitsze obrazy i wspomnienia, często nieświadomie, bez udziału wiaźdz rozumowych, łączy je, wytwarza nowe obrazy. Tem też tłumaczy się dziwność niektórych snów. Zajęcia nasze, a głównie marzenia i pragnienia wpływają na przedmiot snu, a tem samem tłumaczą jego charakter. Tem np. tłumaczy się sen zony Piłata, przejętej sprawą Jezusa Chrystusa, który i w jej pojęciu był niewinny (Mt 27, 19).

Sen nie podlega kontroli ze strony osoby drugiej; w ich przyjmowaniu opieramy się zwykle na słowach opowiadającego. Dlatego to w opowiadanych snach może być wiele pierwiastku subiektywnego, a co gorsza, może on być środkiem wyszukiwania łatwości ludzkiej.

W świecie starożytnym snom nadawano wielkie znaczenie, szczególnież tym, które powstawały nad ranem (Odys. 4,

837). Uważano je za wskazówki dawane ludziom przez bóstwa (*Iliada* 1, 63; *Macrobi. Somn. scrip.* 1, 3; Cicero, *De divinat.*, 2, 72). Sny też odgrywały wielką rolę w ofiarach. W świątyniach Eskulapa, szczególnie na wyspie Kos, w Epidaurze, w Pergamie, chorzy we snach otrzymywali rady, jakich lekarstw mają używać na swe choroby.

Sny zawsze zaciekały ludzi; każdy pragnął wyjaśnić je sobie. Stąd to wielka liczba tłumaczy snów. Pod tym względem słynęli tłumacze snów w Chaldei. O nich też wspomina i Daniel (II, 2), kiedy opowiada o licznych próbach wytłumaczenia snu Nabuchodonozora.

Pismo św. nie pozwala przywiązywać jakiegokolwiek wagi do snów zwykłych. Nazywa je obrazem rzeczy znikomych, które przechodzą, nie pozostawiając żadnego śladu (Hiob 20, 8; Ps. 83, 11; Iz. 29, 7). Ale jednocześnie też Pismo św. (Eccli. 34, 6) poucza, że sny niekiedy mogą być dziełem Boga.

Wpływ Boga na człowieka jest różnorodny; może odbywać się i przy pomocy snów, a przytem w rozmaitym stopniu. Bóg przez sen przeraża (Hiob 4, 12–21; 7, 14); Bóg mówi do człowieka we śnie (Hiob 33, 15–18); Bóg we śnie daje człowiekowi rozkazy (Liczb. 12, 6). Co więcej, jak zapowiada prorok Joel (II, 2; Dzieje Apłskie 2, 17), za czasów mesyjańskich przez sny „młodzieńcy i starzy” poznawać będą przyszłość. Bóg przestrzegał przed wszelką łatwowiernością, a co więcej, wprost przez usta proroków potępiał tych, co opowiadali sny fałszywe, powołując się przytem na Boga (Jerem. 29, 8). Sen był wyjątkowym środkiem Objawienia Boskiego. Używał go Pan Bóg w wyjątkowych wypadkach. Ale wówczas Bóg dawał gwarancje upewniające ludzi o posłanniczym charakterze snu. Tę gwarancję stanowił charakter występującej osoby, a głównie zgodność wskazówki otrzymanej w śnie z nauką Boską.

Sny historyczne: 1. Bóg przestrzega przed sen Abimelecha, króla Gery, przed skutkami, jakie może spowodzić nań pobyt Sary w jego domu (Gen. 20, 3). W podobny sposób Laban otrzymuje upomnienie, by dobrze obszedł się z Jakóbem (Gen. 31, 24).

2. Sny Józefa znane są ze swej prostoty i z ich dokładnego wypełnienia się. Opowiadanie o nich Józefa wywołuje zdzi-

wienie ojca, a zazdrość braci: nazywają go „widosnem”. Catość tego opowiadania wskazuje, w jaki to sposób Bóg prowadzi ludzkość w jej dziejowym pochodzie (Gen. 37).

3. Józef posiada od Boga dar tłumaczenia snów. W więzieniu tłumaczy sny piekarzowi i podczaszemu; w trzy dni potem sen jest wypełniony.

4. Faraon ma dwa sny, których niezwykły charakter zdumiewa go, a ich wyjaśnienie przez Józefa przyczynia się do jego wyniesienia.

5. Tej samej natury jest sen Madyanity, w którym Bóg zapowiadał zwycięstwo Gedeona (Sęd. 7, 13).

6. We śnie Salomon prosi Boga o mądrość; Bóg spełnia tę prośbę, dając mu z mądrością dobra doczesne (III Król. 5, 15).

7. Daniel tłumaczy niezwykle sny Nabuchodonozora. Pierwszy o kolumnie złożonej z rozmaitych części jest trudny do wyjaśnienia. Różni tłumacze snów, wiścickowie, okazują się bezradni, co wywołuje gniew króla. Jedynie Daniel, pouczony we śnie, tłumaczy sen króla, zapowiada przyszłe losy państwa. Drugi sen Nabuchodonozora odnosił się do jego osoby.

8. Sam Daniel miał sen, w którym dowiedział się o przyszłych losach królestw ziemskich i królestwa Bożego (Daniel 7, 1–2).

9. Mardocheusz we śnie widział źródło, skąd wypływała wielka rzeka — symbol Estery, wybawicielki narodu żydowskiego (Esth. 10, 5; 11, 5–12).

10. Juda Machabejczyk miał sen, w którym widział arcykapłana Oniasza i Jeremiasza, modlących się za naród do Boga (II Mach. 15, 12–16).

11. Św. Józef we śnie jest pouczony, jak ma się zachować względem Matki Najśw., dlaczego musi uciekać do Egiptu i kiedy stamtąd powracać.

12. Magowie we śnie otrzymują wskazówkę, by inną drogą wracali do swoich krajów (Mt 2, 12).

(Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, fasc. 37; Hagen, *Lexicon biblicum*, Parisiis, 1911, t. 3, 1040; Noldin, *Summa theologiae moralis*, 2^a, Oeniponte, 1904).

X. R. A.

Tob, nazwa krainy palestyńskiej, położonej za Jordanem, w północno-wschod-

niej części Perei. Wspomina o niej kilkakrotnie Pismo św. (Sed. 11, 3). Tam schronił się sędzia Jefte, wygnany przez braci z domu własnego. Za czasów Machabejskich (1 Mach. 5, 13) zamieszkiwali ją Żydzi, nazywający się Tubianeyczykami. Niektórzy tłumacze krainę Tob utożsamiają z królestwem aramejskiem Istob, o którym wspomina II Król. 10, 6.

(Por. Schürer, *Die Geschichte des jüdisch. Volkes*, 2^a, 155; Hagen, *Lexicon biblicum*, Parisiis, 1911, t. 3, 1200; Dhorme, *Les pays bibliques et l'Assyrie*, „Revue bibl.“, 1911).

Tobalea altaris ob. Obrusy.

Tobar Hieronim, ks. T. J., współczesny, napisał ciekawe dzieło *Inscriptions juives de K'ai-Fong-Fou*, Chang-Hai, 1900, 8-o).

Tobenz Daniel, teolog; ur. 19 grudnia 1743 r. w Wiedniu, † 20 sierpnia 1819 tamże; od 1762 r. był kanonikiem katedralnym, 1775—85 i 1790—1803 spełniał obowiązki profesora w Wiedniu. Napisał bogaty komentarz *In S. Scripturam Novi Testamenti*, 1804—6 i 1819. Zbiorem jego dzieła ukazały się w 15-u t. 1814—20. (Por. *Kirchl. Handl.* Buchb., t. 2, 2414).

Tobiah ben Eliezer, egzegeta żydowski z Moguncyi, † ok. 1107 r. Poświęcił on ok. 20 lat na napisanie komentarza do Pięcioksięgi i pięciu Megilloth tj. Pieśń nad pieśniami, Rut, Treny, Ekklezyastes i Ester. Komentarz ten nazwał *Legah Tob* tj. dobra lekcya. Komentarz do ks. Kapłańskiej, Liczb i Powt. Prawa były ogłoszone w Wenecyi w 1546 r.: w tłumaczeniu łacińskim wydał Ugolinus w *Thesaur. antiquit sacr.*, t. 14 i 15, Wenecya, 1766; A. Jelinek wydał niektóre ustępy z komentarzy na pięć Megilloth w Lipsku 1855—1858. (Por. *Dict. de la Bible*, zesz. 38).

Tobiasz, imię kilku osób wspomnianych w księgach Star. Test. 1) T.—głowa rodu, którego potomkowie powrócili wraz z Zorobabelem do Palestyny i tam nie mogli wyprowadzić swojej genealogii.

2) T. ammonita, jeden z głównych urzędników w Samaryi za czasów Nehemiasza, wróg Żydów (Neh. 2, 10, 19; 4, 3, 7; 6, 1). Nazwany jest sługą, gdyż albo był

niewolnikiem, zanim otrzymał godność urzędnika, albo był urzędnikiem królewskim i dlatego tak został nazwany. Wielce przeszkadzał Nehemiaszowi w pracy jego nad zaprowadzeniem ładu w Palestynie, wielu też Izraelitów potrafił przeciągnąć na swoją stronę. Pochodziło to stąd, że sam był ożeniony z córką Sechoniasza, syna Arsea, a syn jego Johanan pojął za żonę Mosallę, córkę Barachiasza (Neh. 6, 17—19). W czasie nieobecności Nehemiasza, który udał się do króla Persów. T. otrzymał od arcykapłana Eliasiba, swego krewnego, mieszkanie w świątyni. Ale Nehemiasz po powrocie swoimi wyrzucił go stamtąd, powołując się na prawo, zabraniające Ammonitom i Moabitom przystępu do świątyni. Odtąd milczenie o T-u. (Por. J. Nikel, *Wiederherstellung des jüd. Gemeinwesens nach d. bab. Exil.*, 1900 *Bibl. Stud.* B. V. Heft., 2, 3; *Dict. de la Bible*, zesz. 38).

3) T. starszy, syn Tobieła, z pokolenia Neftali, który wraz z żoną Anną i synem Tobiaszem dostał się do niewoli asyryjskiej i uprowadzony do Niniwy. Dzieje jego podane są w książce tegoż imienia. W niewoli pozostając, od Zakonu nie odstąpił, ale starał się nawet podtrzymywać swoich współbraci w wierze ojców swoich. Niezamożnych wspierał jałmużną. Pomimo dobrego życia, Pan Bóg doświadczył go, zsyłając nań ślepotę. T. w nieszczęściu nie upadł na duchu, ale był dla innych przykładem znoszenia cierpliwego przeciwności. Czując się blizkim śmierci, posłał syna swego do Gabela, do miasta Rages w Medyi, aby odeń odebrał pieniądze, które mu był przedtem pożyczzył. Po powrocie syna, uzdrowiony cudownie przez anioła Rafaela, towarzysza młodego T-a w podróży, żył jeszcze T. 42 lat w bogobojności i wierności Zakonowi.

4) T. młodszy, syn poprzedniego. Posłany przez ojca do Medyi, w towarzystwie anioła Rafaela, odbył szczęśliwie tę podróż. Towarzystwo Rafaela było dlań szczęśliwym, gdyż za jego radą i przy jego pomocy uwolnił Sarę córkę Raguela od szatana i z nią się później ożenił, a po powrocie do domu uzdrowił ojca swego od ślepoty, pomazawszy oczy żółcią rybą. Po śmierci matki przeniósł się do Ekbatany i tam w 99 r. życia umarł.

X. J. A.

Tobiasza księga zawiera opowiadanie o Tobiaszu, ojcu i synu. Zaliczana była dawniej do wtórokanonicznych. W rękopisach greckich dawniejszych ma tytuł *Τωβίτ, Τωβείτ*, w późniejszych *Βιβλος λόγων Τωβίτ*; w łacińskich zaś: *Tobis, Liber Thobis, Tobii et Tobias, Liber utriusque Tobiae*, w Vulg. *liber Tobiae*.

I. Tekst. Pierwotny hebr. lub chaldejski tekst książki zaginął i dziś może być odtworzony tylko z licznych opracowań, które, co prawda, różnią się jedno od drugiego. Z opracowań tych mamy następujące teksty: 1) greckie tłum. w kodeksach watyk. i aleksandr. (o ich stosunku por. *Bibl. Zeitschrift*, 1908, 262 i nast.), według których zrobione są tłumaczenia: armeńskie, etyopskie, koptyjskie, syryjskie. 2) Pewne opracowanie tekstu podaje kodeks Synaicki, do którego zbliżony jest tekst Itali (tekstu Itali są trzy recenzje, por. Berger, *Histoire de la Vulgate*, 1893). 3) Greckie opracowanie fragmentaryczne znajduje się w kodeksach 44, 106 i 107, które w rozdziałach 7, 10—13, 8 idzie za tłumaczeniem syryjskim. 4) Tekst Wulgaty jest wolnym opracowaniem przez ś. Hieronima tekstu aramejskiego z pewną zależnością od tekstu Itali (por. *Tüb. Quart. Schr.*, 1908, 182—304). 5) Do Hieronimowego tekstu aramejskiego podobny jest tekst chaldejski, odnaleziony w 1877 r. i ogłoszony przez Ad. Neubauera, *The book of Tobit*, Oxford, 1878. 6) Z tego samego źródła pochodzi tekst t. zw. Hebraeus Münsteri (w Poliglocie londyńskiej); Hebraeus Fagii zaś pochodzi z czasów po Chrystusowych (I w.) i zależny jest od greckiego pod № 1. Który z tych tekstów ma największą powagę i przeto najbliższy jest oryginałowi—trudno powiedzieć, a i krytycy nie są zgodni w tej kwestyi. Bibliści katolicycy przeważnie przyznają większą wartość Wulgacie.

II. Treść, podział i cel książki. Pod względem jedności w opowiadaniu, jasności pragmatyzmu przewyższa księga T-a wszystkie księgi Star. Test. Książka może być podzielona na trzy części: I, I—III, 25, w której opisane są przymioty i życie cnotliwe T-a; IV, I—XII, 22—część główna, w której zawarta jest historia młodego T-a i błogosławieństwo Boże jako nagroda za czyny dobre; XIII, 1—XIV, 17 zakończenie, w którym opisana jest wdzięczność T-a-oj-

ca za dobrodziejstwa Boże jego rodzinie okazane. Cel książki T-a jest jasno wyrażony: za życie cnotliwe, wierne Bogu, za wypełnianie Jego przykazań, za zachowanie wiary wśród nieprzyjaciół—Bóg wynagradza nie tylko w przyszłym, ale i w tem życiu. Najwyraźniej cel ten został podkreślony w mowach T-a ojca do syna, w których ojciec wykazuje synowi, jak należy starać się usilnie o pilne zachowywanie Zakonu i wierność Bogu.

III. Autor i czas napisania. W odpowiedzi na te dwie kwestie bibliści wypowiadają różne zdania. Tradycja i pisarze konserwatywni przypisują autorstwo książki samemu T-m, opierając się a) na tem, że w starszych tekstach T. mówi o sobie w pierwszej osobie I, 1—III, 7 i b) że według tekstu greckiego XII, 20 Rafael polecił młodemu T-i napisanie swej historii, co musiał T. wypełnić. Z tego powodu są zdania, że książka napisana była wkrótce po wypadkach, które opisuje. Ostatnie dwa wiersze XIV, 16—17 mogły być dodane ręką innego pisarza. Tak Kaulen, Cornely, Vigouroux etc. Ale nowsi bibliści nie zgadzają się z tem zdaniem i podają najrozmaitsze daty powstania tej książki. Śmieszne są nawet niektórych zdania, jakoby książka powstała dopiero za czasów cesarza Hadryana (117—138 r. po Chr.). Wielu jednak krytyków uważa, że była ona napisana przed wojnami Machabejskimi. Twierdzenie to swoje opierają na krytyce wewnętrznej, która wykazuje, że odpowiednie fakta z księgi T-a (prześladowania ludu żydowskiego, obowiązek małżeństwa z krewnymi etc.) mogą być umieszczone tylko w czasach przed okresem walk Machabejskich. Ale krytyka wewnętrzna, wiemy, nie zawsze jest pewnym kryterium. I dlatego twierdzenie ich nie jest pewnem. Pko odsuwanu czasu powstania księgi T-a przemawia odnalezienie niedawno w Elefancynie opowiadanie o Achikarze. Opowieść ta pochodzi z V w. (por. R. Smend, *Alter und Herkunft des Achikar Romans*, Giessen, 1908). Dłaczegoby księga T-a nie mogła powstać w odpowiednim czasie?

IV. Wartość historyczna jest przyznawana przez biblistów dawniejszych i bro-niona. Powołują się oni na to, że autor (Tobiasz) znał wszystkie fakta z życia swego, znał ówczesne warunki polityczne, geograficzne, podał genealogię wła-

sną etc., i dlatego pisał dzieło jako historię. Zarzuty podnoszone pko historyczności, dadzą się łatwo usunąć (por. R. Cornely, *Introd Crit.*, t. 2, 378 i nast.). Nowsi bibliści nie występują pko historyczności książki T-a, ale uważają, że materiał historyczny służył autorowi jako tło, szata zewnętrzna dla przeprowadzenia zamierzonego celu, o którym wyżej. Z takim zapatrywaniem nie jest niezgodne orzeczenie komisji biblijnej z d. 26 czerwca 1905 r. (por. Ks. J. Archutowski, *Komisja biblijna o opowiad. histor. w Biblii*, w „Aten. Kapł.”, 1912, 13—25; A. Schulz, *Geschichte und Erbauung im Alt. Test.*, Braunsberg, 1911). Potwierdzenie tego zdania możemy znaleźć w historii mądrego Ahikara, która wiele ma wspólnego z książką T-a (por. De Moore, *Tobit et Akhiakar*, Lowan., 1902; Fr. Nau, *Histoire et Sag'sse O' Ahikar l'Assyrien*, Paris, 1909).

V. Kanoniczność księgi T-a nie może być zaprzeczona. Od najdawniejszych czasów Ki katolicki przyjmował ją, jako księgę świętą. W katakumbach sporo jest scen wyjętych z księgi T-a (por. Martigny, *Diction. des antiquités chrétiennes*, 1877, 760 etc.). Ponieważ jednak nie znajdowała się ta książka w Biblii hebrajskiej w kanonie palestyńskim, przeto niektórzy pisarze klini jak np. ś. Hieronim, wyrażali się o niej jako księdze nie kanonicznej, uważali ją jednak za księgę św. W kanonach pży i soborów księga ta zawsze jest wyliczana jako kanoniczna (ob. K a n o n). Po soborze Trydenckim niema żadnej wątpliwości o kanoniczności księgi T-a.

(Por. F. H. Reusch, *Libellus Tobit e cod. Sinatico*, Freiburg, 1871; Gutberlet, *Das Buch Tobias*, Münster, 1877; Fritzsche, *Die Bücher Tobit und Judith*, Lp., 1813; A. Scholz, *Kommentar z. B. Tobias*, Würzb., 1889; M. Rosemann, *Studien zum Buche Tobit*, Berlin, 1894; M. Löhr, *Alexandrinus, Sinaiticus zum Buche Tobit*, w „Zeitschr. f. alttest. Wissensch.”, 1900, 2; M. Ploth, *Zum Buche Tobit*, Theolog. Stud. Krit., 1901 3; L. Silberrod, *Second book of Tobiah*, Lond., 1906; J. Müller, *Beiträge zur Erklärung des Buches Tobit*, Götting., 1907).

X. J. A.

Tobler Tytus, palestynolog szwajcarski; ur. w r. 1806 w Stein, w kantonie

szwajc. Appenzell, studiował medycynę od r. 1823 w Zürichu, Wiedniu, Würzburgu i Paryżu i w r. 1827 powrócił do ojczyzny jako lekarz-praktyk; następnie odbywał w celach naukowych podróże na Wschód w r. 1835, 1846, 1857 i 1864, zwłaszcza gruntownie badał Palestynę; w r. 1871 przeniósł się do Monachium i tamże † w r. 1877. Napisał m. in.: *Plan von Jerusalem*, St-Gall, 1839; *Bethlehem*, tze, 1849; *Golgotha, seine Kirchen u. Klöster*, tze, 1851; *Die Siloahquelle und der Oelberg*, tze, 1852; *Topographie von Jerusalem und seinen Umgebungen*, Berlin, 1853—1854, 2 t.; *Planographie von Jerusalem*, Gotha, 1858; *Bibliographia geographica Palaestinae*, Lipsiae, 1867; *Nazareth in Palästina*, Berlin, 1868; *Der grosse Streif der Lateiner mit den Griechen in Palästina u. der Neubau der Grabkirche in Jerusalem*, St-Gall., 1870; *Descriptiones terrae sanctae ex saeculo VIII, IX, XII et XV nach Hand u. Druckschriften hrsgeg.*, Leipzig, 1874; *Itinera et descriptiones terrae sanctae lingua latina saec. IV—XI exarata*, Genovae, 1878 i in. Bibliotekę T-a nabyła w r. 1877 cesarska biblioteka w Petersburgu.

• Por. Schäfer, *Handlexicon der kath. Theologie*, 1900, t. 4, s. 687).

X. J. N.

Tocke Henryk ob. Henryk Tocke.

Toczycki Kazimierz T. J.; ur. w r. 1729, po ukończeniu teologii w Rzymie, przed wyświęceniem wstąpił w r. 1754 do nowicyatu i uczyniwszy w r. 1765 profesye, wyświęcony został na kapłana; następnie był profesorem retoryki, prefektem studyów w Barze i Winnicy, potem filozofii w Stanisławowie i Kamieńcu; w r. 1770 był już 8 lat prof. filozofii. Napisał *Nova et antiqua Methodus sciendi*, autore Aristotele, Xenocrate, Zenone etc. Lublini, 1749, fol. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 8, k. 57).

Todi (da) Jacopone ob. Jacopone da Todi.

Todi (Tuder, Tudertum), niezależne biskupstwo w Umbrii (Środkowe Włochy); jako pierwszego swojego bpa i założyciela czci św. Terencyana, zamordowa-

nego ok. 100 r. za ces. Hadryana; listę regularną bpów ma od r. 1000. W 1913 r. wiernych posiadało 45,200; parafij 98; kapłanów świeckich 108 i zakonnych 15; kłóć i kaplic w dyecezyi liczone 249. (Por. G. Ceci, *Todi nel medio evo*, 1, Todi, 1897; Kehr. *Italia Pontif.*, 4, 1909, 38 i nast., gdzie podana literatura; KH. Buchb., t. 2, 2417).

Tofail albo **Ib u T o f a i l**, filozof arabski w średniowieczu, lekarz Almohada Yusufa, panującego w Hiszpanii od r. 1163 do 1184; † w Maroko. Pisma T-a zaginęły; pozostał tylko rodzaj romansu filozoficznego, podobnego do *Emila* Rousseau'a; w utworze tym T. rozwija swe poglądy racjonalistyczne i panteistyczne indyjskie.

Tofet (po hebr. Thopheth — obrzydliwość) nazwa wschodniej części doliny Geennom na południu Jerozolimy, gdzie wzniesiono ołtarz bożka Molocha. Tam też według Euzebiusza znajdowało się pole krwi (Haceldama). Nazwa ta, według jednych, pochodzi od słowa thuph=pluć, oznacza miejsce plucia, obrzydliwości, a według innych od thapha=paść, przypominałaby ofiary za ludzi palone na cześć Molocha; wreszcie według innych od słowa thoph=bęben, przy pomocy którego zagłuszano jęki nieszczęśliwych dzieci palonych na ołtarzu (IV Król. 23, 10; Iq. 30, 33; Jerem. 7, 32).

Tokat, bpstwo w Azji Mniejszej ob. Sebaste.

Tokio, stolica Japonii (ob.) (ok. 2 milionów mieszkańców), arcybpstwo, erygowane jako wikaryat apłski 1876 r., a do godności arcybpstwa podniesione w 1891 r. z sufraganiami Hakodate, Nagasaki, Osaka i od 1904 r. z apłską prefekturą Szikoku. Poruczone jest misyjom zagranicznym paryskim i liczy (podług Krose, *Kath. Missionsstatistik*, 1908) na 17½ milionów mieszk. 9,658 katol., 78 stacyi misyjnych, 39 kłóć (z tego 10 w mieście), 17 szkół z 1872 uczniami, 39 kapłanów Europejczyków, 3 Japończyków, 2 zgrom. zakonne męskie (Jezuici i Maryanie) i 3 żeńskie. Katolicki uniwersytet przez Jezuitów prowadzony w Tokio. (Por. *Miss. Cath.*, 1913; Battandier, *Annuaire Pontifical.*, 1913; KH. Buchb., t. 2, 2417).

Toland Jan, deista angielski; ur. 1670 r. w Bedcastle, w Irlandyi, † 1722 r. w Putney pod Londynem. Studya odbywał w Glasgowie i Edyngburgu; następnie przebywał jakiś czas w Leidzie, Hanowerze i Berlinie. Człowiek pod względem umysłowym nie stały, był początkowo katolikiem, potem presbiterianinem, deistą i wreszcie zupełnym ateuszem. W dziełach jego nie widać pracy poważnej, wysiłku umysłowego, ale pełno w nich osobistych wycieczek pko religij chijańskiej. Spinoza mówił o nim, że nie tyle szukał prawdy, ile samego siebie; pragnął założyć sektę i samemu być jej wodzem. W dziełach holdował przede wszystkim poglądom deistycznym (ob. art. *Deizm*). W krytyce ksiąg Pisma św. odrzucał ich nadprzyrodzoność, a więc i cuda, chociaż początkowo uznawał ich możliwość w zasadzie. Z dzieł, których napisał sporo (31), ważniejsze są: *Christianity not mysterious*, 1696; *Anglia libera*, 1701; *Letters to Serena* tj. królowej pruskiej, 1704; *Socinianisme truly Stated*, 1705; *Nazarenus, or Jewish, gentile and mahometan christianity*, 1718; *Pantheisticon*, 1720; *Tetradymus*, 1720 etc.

(Por. F. Vigouroux, *Les livres Saints et la critique rationaliste*, Paris, 1901, t. 2, 24—44)

Toledo, dawna stolica Hiszpanii, jedno z najgodniejszych zwiedzenia miast w Europie. Początki jego giną w zamierzchłych dziejach; pewne wiadomości uczą, że było ono stolicą Karpetanów, ludu rolniczego. „Urbs parva, sed valde munita” (Liwiusz) zostało T. r. 192 przed Chr. od Rzymian zdobyte. Za Wizygotów (567—712) była tu widownią religijnych i politycznych sporów między katolikami i arianami. Panowanie Maurów (712—1085) pod względem nauk i sztuk pięknych, handlu i przemysłu dla T. zapisało się dobrze; ślady tego trwają po dziś dzień. W r. 1561 Filip II przenosi stąd stolicę Hiszpanii do Madrytu i to jest koniec świetności miasta, liczącego dziś 23,000 z górą ludności. Miasto wznosi się na granitowej skale, z trzech stron otoczonej przepaścistym jarem, którego dnem płynie Tag; otacza je mur z VII w. i basyty z czasów maurytańskich. Zabudowane ogromnie nieregularnie, tak, iż się trudno zorientować, obfituje w domy, które i zewnętrznym wyglądem i rozkła-

dem wnętrza żywo panowanie Maurów przypominają. Pierwsze miejsce wśród osobliwości miasta zajmuje katedra, jedyna z 4-ch największych w Hiszpanii (Sevilla, Kordowa, Saragossa). Pod dzisiejszą budowę w stylu gotyckim późnofrancuskim położono kamień węgielny 11 sierpnia 1227 r. z polecenia św. Ferdynanda III, a budowę, którą kierował Piotr Pérez, Rodrigo Alfons, Alvar Gómez i in., ukończono 1493 r. 8 bram prowadzi do wnętrza, którego długość wynosi 120 metr. Ołtarz wielki zastosowany do wielkości kłā; nastawa ołtarza z drzewa modrzewiowego ma 5 kondygcyi, z których każda, złożona z 4-ch oddziałów, przedstawia sceny z N. Z.; dzieło to flamadzkich rzeźbiarzy: Henryka de Egas i Piotra Gumiel'a. Obok ołtarza 4 przepiękne renesansowe pomniki królów kastylskich, oraz nagrobek kardła Piotra Gonzaleza de Mendoza † 1495 r. Stalle kanonickie rzeźbione w drzewie orzechowym; część dolna przedstawia sceny z wojny o zdobycie Grenady; część górna ma siedzenia oddzielone kolumnami jaspisowemi o podstawach i kapitelach alabastrowych, a nad tem fryz alabastrowy, ozdobiony figurami Patryarchów, po stronie epistoły dłuta Alfonsa Berreguete, po stronie ewangelii Filipa Vigarni'ego, zw. de Borgonna; stalle są jedne z najpiękniejszych na świecie; 5 naw kłnych otacza wieniec kaplic; dwie z nich, obszerne ośmioboczne zamykają absydę katedry tj. św. Ildefonsa i druga św. Jakóba w najczystszy gotyckim stylu, ozdobione 6-a pomnikami z marmuru kararyjskiego, z których jeden piękniejszy niż drugi. Sąsiednia kaplica de Reyes Nuevos w stylu odrodzenia, obszerna jakby mały kł, o kilku ołtarzach, z pomnikami królów: Henryka II i III, oraz Jana I i II i ich małżonek. Szczególną cziā są otaczane dwa ołtarze N. M. P.; jeden ma figurę św. Virgen la Blanca, znalezionej cudownie po zdobyciu T., drugi wznosi się na miejscu, gdzie Najśw. Panna objawiła się św. Ildefonsowi. Osobna kaplica Bożego Ciāła służy do odmawiania paciery kłpiāńskich i odprawiania Mszy św. w obrzādku mozarabskim (ob. Liturgie II). W skarbcu przecenna kustodya (rodzaj feretronu ze srebra, w którym się umieszcza monstrency) w stylu późno-gotyckim ze srebra pozłacanego, dzieło Henryka de Arfe; waży przeszło

170 kg., zdobi ją 260 figurek i pólśiódma tysiąca drogich kamieni; szczerolłota monstrency waży 1,75 kg. Tu jest takżę oryginał znanego posāgu św. Franciszka Seraf., dzieło, zdaniem jednych, Alfonsa Cano, zdaniem drugich—jego ucznia Piotra de Mena. Z innych kłw w T. trzeba wymienić: San Juan de los Reyes i fundacyj Ferdynanda i Izabelli katol.; nazewnātrż widać ciężkie łāncuchy, które chijanie dźwigali w jassyrze; przy kle krużganek, jeden z najpiękniejszych w Hiszpanii. El Cristo de la Vega, kł z IV w., zbudowany ku czci św. Eulalii męcenicy toledāńskiej, później nieraz miejsce obrad synodalnych. W dawnej dzielnicy żydowskiej (Iuderia) są dwa kły przerobione ze synagog: Santa Maria la Blanca w stylu mudejār (chijańsko-maurytańskim) i drugi p. w. Zaśnięcia Najśw. Panny. Ślicznymi klejnotami architektury maurytańskiej są jeszcze: jedna z bram miasta Puerte del Sol i sąsiedni dawniej meczet, potem kł El Cristo de le Luz. Na najwyższym punkcie miasta położonego wogółe górzysto jest Alcazar (po arabsku pałac królewski), obecnie szkoła kadetów, gdzie po zdobyciu miasta od Maurów mieszkał Rodryg Diaz de Vivar, znany p. n. el Cid Campeador, jako namiestnik królewski.

T. jest stolicā jednej z 9-u prowincyi kłnych hiszpańskich, oraz dycecyi liczącej z górā 508,000 dusz i 445 parafij. Arcybp toledāński jest zarazem prymasem hiszpańskim, patryarchā Indyi zachodnich (tytuł prosty), kapelanem starszym królewskim, wikaryuszem gen. wojska, kanclerzem starszym Kastylii, komisarzem gener. św. Krucyaty, senatorem. Bpstwo toledāńskie istnieje już ok. 300 r. a stolicę jego zajmowało wielu świętych, uczonych, oraz ogromny w rzādach państwa wpływ mających meżów jak św. Aurazyusz (603—615), Heladyusz (615—633), Ildefons (ob.), Julian (ob.), dalej kardł de Albornoz, Piotr Gonzalez de Mendoza, Franc. Ximenes Cisneros (ob.), Ant. de Lorenzana (1772—1800), kardł Piotr Ribera (1824—1835) w czasie prześladowania internowany w swym pałacu. Obecnie arcybpem toled. jest kardł Grzegorz Marya Aguirre y Garcia, zak. Braci Mniejszych, który był legatem pskim na kongresach międzynarodowych: Maryańskim 1908 r. w Sarago

i Eucharystycznym 1910 r. w Madrycie. Synodów tolekańskich było 29; najdawniejszy ok. 400 r., ostatni w r. 1582 i i 1583; niektóre bardzo liczne np. XV w 688 r. miał 61 bpów, XVI w 693 r. miał 59 bpów; na synodzie II w 447 r. potępiono pryscyllianistów, na syn. V w 589 r. aryanów.

(Por. Pawiński, *Hiszpania*, Warszawa, 1898; Pelczar, *Wspomnienia z pielgrzymki do Kompostelli*, Kraków, 1890; Baedeker, *Spanien und Portugal*; Lorinser, *Reiseskizzen aus Spanien*, 4 t., Ratyżbona, 1855—1858; Zschokke, *Raise-Erinnerungen aus Spanien*, Würzburg; M. Bartynowski, *Wspomnienia z Hiszpanii*, w „Przeglądzie Katol.”, 1909).

M. B.

Toledo Franciszek T. J.; ur. w r. 1532; już był kapłanem i profesorem filozofii, wstępując do zakonu Jezuitów w Simancas w r. 1558. Wzwanym do Rzymu na katedrę filozofii i teologii, wykładał te przedmioty z wielkim pożytkiem słuchaczy. Pże powierzali mu różne ważne sprawy do załatwiania. Klemens VIII wyniósł go na godność kardła w r. 1593, † w r. 1596. Napisał: *Introductio in Dialecticam Aristotelis*, Romae, 1561, 8-o; *Commentaria in universam Aristotelis Logicam*, tże, 1572, 4-o; cały szereg komentarzy na różne kwestye z Arystotelesa. *In Sacrosanctum Joannis Evangelium*. Commentarii, tże, 1588, fol.; *De institutione Sacerdotum*, Lugduni, 1599, 8-o; *Commentaria in XII Capita Sacross. Jesu Chr. D. N. Evang. sec. Lucam*, Romae, 1600, fol.; *Commentarii et Annotationes in Epistolam B. Pauli Apost. ad Romanos*, tże, 1602, 4-o; *In Summam theologiae S. Thomae Aquinatis* Enarratio, tże, 1869—70, t. 4, 4-o; *Epistolae ad Stanislaum Rescium* w „Stanisl. Rescii Epist. pars posterior”, Neapol, 1597, 8-o, i inne w rękopisie pozostające.

(Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 8, k. 64—82; Sotwel; De Backer, t. 3, k. 1336—44; 2498).

X. J. N.

z Toledo Alba Fernando ob. Alba Fernando.

z Tolentynu Mikołaj ob. Mikołaj z Tolentynu.

Tolentino bpstwo ob. Macerata.

Tolerancja (tolerare, znosić, cierpieć)

1) odnosi się zawsze do przedmiotu, uznanego za zły nigdy zaś do dobrego („Tolerantia quae dicitur non est nisi in malis” św. Augustyn, Enarr., in ps. 32, M., P. L. 26, 271) i 2) nie walczy z tem złem środkami przymusowymi, poskramia oburzenie i dopuszcza w mniejszym lub większym zakresie istnienie tego ^{ca}. Odróżniamy T. towarzyską w życiu codziennym, prywatnem, klną w życiu religijnem i państwowo-obywatelską w życiu publicznem.

A) T. w życiu prywatnem polega na cierpliwości, bez gniewu i oburzenia zewnętrznego, połączonem natomiast ze spokojem i uprzejmością, znoszeniu tego, co jest dla nas przykre i bolesne w czynach lub słowach bliźnich naszych, na podstawie upomnienia: „Jeden drugiego brzemiona noście, a tak wypelnicie zakon Chrystusów” (Gal. 6, 2). Trzy cnoty składają katolika do praktykowania T-i w życiu prywatnem: 1) Sprawiedliwość. Nikt bowiem nie jest sędzią bliźniego, równego sobie w stosunku prawnym; nikt nie może używać środków przymusowych, aby równego sobie zmusić do innego postępowania lub myślenia. Równy wobec równego ma tylko jeden środek—przekonywanie. Tutaj mimochodem zaznaczyć trzeba, że rodzice i przełożeni nie mogą wobec swoich dzieci i podwładnych zachowywać takiej T-i, ponieważ niema w stosunku jednych do drugich równości. 2) Pokora. Chłjanin, widząc, że posiada skarb prawdziwej wiary i żyje uczciwie, nie wynosi się nad innych, nie pomija nimi, ale w pokorze ducha dziękuje za ten dar Panu: „A co masz, czegoś nie wziął? A jeśliś wziął, przecż że się chlubisz, jakobyś nie wziął?” (I Kor. 4, 7), a nadto ma zawsze swą ułomność przed oczami, która może go o wiele dalej odwieść od Boga, niż tych, którzy nie posiadali takich łask, jak on. 3) Mił o ś ć. Albowiem „mił o ś ć cierpliwa jest, łaskawa jest. Mił o ś ć nie zajrży, złości nie wyrządza, nie nadyma się... nie szuka swego, nie zwraca się ku gniewu, nie myśli złego... wszystko znosi i wszystkiemu wierzy... wszystko wytrwa...” (I Kor. 13, 4—8). Mił o ś ć zarówno ku dobrym, jak złym, miłym i przykrym: „Miłujcie nieprzyjaciół wasze, dobrze czyń-

cie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladowającymi i potwarzającymi was, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebieszech, który czyni, że słońce wschodzi na dobrych i złych i spuszcza deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych" (Mt. 5, 44-46). Ta miłość dochodzi aż do bohaterstwa w cierpliwości i miłowaniu Świętych ku swoim nieprzyjaciołom i przeciwnikom.

Dla wymienionych powyżej powodów katolik w życiu codziennym jest bardziej tolerancyjny od fanatyka radykalnego i liberalnego, gdyż, nienawidząc zła w myśleniu i postępowaniu, miłuje błądzącego, wedle Augustynowego: *Interfice errores, diligit homines*. T. jest przedewszystkiem cnotą praktyczną i dlatego do jej nabycia wiele pomaga zetknięcie się z inowiercami. Inaczej bowiem zachowują się wobec przeciwnika dwaj ludzie, jednako-wo wierzący i jednakowo pobożni, z których jeden od młodości stykał się z ludźmi innej wiary, widział w nich dobro i zło i może nieraz być wystawiony na próbę za swe przekonania, a inny w swym środowisku miał tylko ludzi jednakowo z nim wierzących i na świat patrzących, przewrotne zaś zasady poznał tylko z książki i wskutek tego jest skłonny do całkowitego utożsamiania tych zasad z życiem. Ten łatwiej wybuchnie oburzeniem i gniewem, tamten łatwiej zachowa równowagę, spokojniej będzie bronił swoich przekonań, prędzej wniknie w wywody przeciwnika, okaże mu szacunek, gdyż zna okoliczności, które przez wychowanie i tradycję trzymają błądzącego zdala od prawdy, zna dobrą wolę, której nie brak ludziom innych przekonań, zna ich nieraz cnotliwe życie.

T. nie pochodzi z obojętności na prawdę i dlatego nie jest tem samem, co obojętność na stosunek bliźnich do wieczności. O tem ob. U p o m n i e n i e b r a t e r s k i e.

Pokrewnym pojęciem z T-ą jest szanowanie cudzych przekonań w tych wszystkich dziedzinach, gdzie umysł ludzki sam lub przez Objawienie nie doszedł do prawdy. Ale nawet poglądom błędnym należy się uszanowanie ze względu na część prawdy, w nich zawartą, ze względu na wysiłek umysłowy i dążenie do prawdy, ze względu na dobrą wolę. Nie jest to więc szanowanie wszelkich przekonań,

uznawanie ich za prawdziwe, wskutek przyjęcia zasady o względności prawdy, lecz szanowanie w nich tego, co dobre i prawdziwe.

B) T. klina w dziedzinie religijnej. Kł, jako boska instytucja religijna, jest tolerancyjny w tem znaczeniu, że nikogo do przyjęcia wiary nie zmusza, jest natomiast nietolerancyjny w nauczaniu i rządzeniu.

I. Jest to powszechna nauka w Kł, że nikogo do przyjęcia wiary zmuszać nie można. Wyraziła się ona w wielu wyraźnych i dosadnych zwrotach. Ad fidem nullus est cogendus invitus, mówi św. Augustyn (M., P. L., t. 43, col. 415), nie można nikogo zmuszać siłą do przyjęcia wiary. Infidelium quidam sunt qui nunquam susceperunt fidem sicut Gentiles et Judaei; et tales nullo modo sunt ad fidem compellendi ut ipsi credant, quia credere voluntatis est—oświadcza św. Tomasz z Akwinu (S. Th. 2, 2, q. 10, a. 8), nie wolno zmuszać niewiernych do wierzenia, albowiem wiara z wolnej woli pochodzić musi. Odwołując się do św. Augustyna, Leon XIII naucza, że Kł zawsze usilnie dbał o to, aby nikogo do wiary nie zmuszał, gdyż wierzyć może tylko ten, kto ma ku temu wolę. Illud magnopere cavere Ecclesia solet, ut ad amplexandam fidem catholicam nemo invitatus cogatur, quia, quod sapienter Augustinus monet: „Credere von potest (homo) nisi volens” (*Immortale Dei* z 1885; Denzinger-Bannwahrt, *Enchiridion*, 1911¹¹, n. 1875). Kongregacja Oficyum dekretem z 18 lutego 1905 r., Benedykt XIV encykliką „Postremo mense” z 28 lutego 1747 r. określił, że, wyjąwszy wypadek śmierci, nie wolno chrzcić dzieci żydowskich wbrew woli rodziców lub ich naturalnych opiekunów (Denzinger, n. 1480 i nast.). Ponieważ jednak Kł ma nakaz od Chrystusa Pana, aby nauczał wszystkie narody, przeto może zażądać od panujących katolickich, aby nawet siłą wywalczyli wolny wstęp i opiekę misjonarzom na terytoryach pogańskich, gdyby poganie tego wstępu bronili lub misjonarzy prześladowali. Tak św. Tomasz z Akwinu (*Sum. Theol.*, 2, 2, q. 10, a. 8), zwłaszcza św. Grzegorz W. w dwóch listach do egzarchy afrykańskiego Genadiusza.

II. Kł sam tylko posiada prawdę religijną, daną mu do przechowywania w ca-

łości i czystości przez Chrystusa Pana. Stąd Kł nie uznaje prawdziwości żadnego innego Kła ani zbawienia w żadnym innym: *Extra Ecclesiam nulla salus* (por. *Encykl. klna*, t. 21—22, 346 i nast.). Potępia więc indyferentyzm tj. tę doktrynę, że w każdej religii można się zbawić, byleby uczciwie żyć, gdyż taka doktryna jest zaprzeczeniem prawdziwości religii wogóle. Pius IX potępił indyferentyzm religijny w encyklice „*Mirari vos*” z 15 sierpnia 1832 r., skierowanej przeciw błędom La Mennaisa. „*Nunc persequimur causam malorum uberrimam... indifferetismum scilicet... qualibet fidei professione aeternam posse animae salutem comparari, si mores ad recti honestique normam exigantur*” (Denzinger, 428, n. 1613). Naudto Pius IX enc. „*Singulari quadam*” z 9 grudnia 1854 r., „*Quanta conficiamur*” z 10 sierpnia 1863 r., *Syllabus* n. n. 15, 16, 17, 18, 79. Pius X „*Pascendi*” z 7 września 1907 r. Stąd powtórę, Kł obowiązuje swoich wiernych do niezachwianej wiary i nieustraszonego wyznawania całego dogmatycznego i moralnego depozytu wiary, choćby to miało być nawet okupione ofiarą życia.

III. W stosunku do swoich wiernych, opieszłych lub zbuntowanych, Kł używa pewnych środków przymusowych (ob. *Karność kościelna*), oparłszy się na następujących powodach: 1) Niektóre czynności i praktyki religijne są tak związane z życiem religijnem, że ich spełnienie w pewnych czasach może być nakazane np. spowiedź wielkanocna, wzbudzenie sobie aktów wiary. 2) Pewien przymus i bojaźń kary są bardzo pomocnym środkiem do oparcia się pokusie, zniechęceniu, do przetrwania kryzysu, który bez tych środków zewnętrznych mógłby łatwiej doprowadzić do utraty wiary. 3) Kara jest często początkiem zastanowienia, powrotu na dobrą drogę, tudzież środkiem obrony wiernych, którzyby nie raz lekkomyślnie lub pod wpływem zarazy moralnej poszli za błędem. 4) Człowiek, zwłaszcza duchowo nie wyrobiony, musi być do dobrego pobudzany bojaźnią sankcji. Zupełna bezkarność jest objawem grzesznej słabości lub obojętności na prawdę i zbawienie bliźniego. To też w *Syllabusie* potępione zostało zdanie, że Kł nie ma prawa wywierania przymusu, teza 24: *Ecclesia vis inferendae potestatem non habet*. Pius IX nadto potępił

zdanie tych, którzy nie wstydzą się twierdzić, że Kł nie ma prawa karcieć karami materialnymi gwałcicieli swoich praw, *Ecclesiae jus non competere violatores legum suarum poenis temporalibus coercendi* (Quanta cura, § At vero alii; Denzinger, 463. n. 1697). Dodawać nie potrzeba więc, że celem tych kar nie jest nawracanie lub apostołowanie wśród swoich i obcych, utrzymywanie w wiernych ducha wiary, lecz, że są one środkami pomocniczymi w apostołowaniu.

Kł dwójakie stosował kary: duchowe, (jak pozbawienie pewnych łask, zakaz przyjmowania Sakramentów, cenzury, depozycja, degradacja, ekskomunika) i materialne, pozbawiające człowieka dóbr doczesnych, jak życia, członka ciała, wolności, majątku, czci. Chodzi tu o kary w ścisłym znaczeniu, a nie o pokuty, tj. kary, które wierny przyjmował dobrowolnie jako pokutę i które, gdy były materialne, nabierały znaczenia kar duch.

Istnienie i stosowanie kar duchowych nie przedstawia żadnych trudności. Kł bowiem, jako społeczeństwo doskonałe, posiada wszystkie te środki, które mu są potrzebne do życia i rozwoju, więc m. in. prawo karania. A że Kł jest instytucją duchową, więc i te kary są duchowej natury. Stosował te kary św. Paweł Apł: „*Podać takiego szatanowi na zatracenie ciała, aby duch był zachowany*” (I Kor. 5, 5; Por. Tyt. 3, 10).

Natomiast częściej się słyszy zarzuty przeciw używaniu kar materialnych w sprawach wiary. Kł jednak te kary stosował, poczynawszy od XII w.—pierwszym, którego skazano na karę materialną na koncylium w Reims, odbytych pod przewodnictwem Eugeniusza III, był burzyciel porządku społecznego Eon de la Stela—a głosił, że je ma prawo stosować poczynawszy od VII w. (Vermeersch, *La Tolérance*, 1912, 47). Z większych kar Innocenty III ogłosił konfiskatę majątku i infamię za kacerstwo na koncylium laterańskim 1215 r., Aleksander IV—konfiskatę dóbr zmarłego heretyka, Bonifacy VIII—konfiskatę i niezdolność do sprawowania urzędów publicznych. Koncylium trydenckie również przyznało prawo sędziom duchownym nadawania kar materialnych np. grzywnien, pozbawienia dóbr, brania zakładów (sessio XXV, c. 3 de refor. w wyd. Rogera *Bibliot. sacerdotium parvula*, 1910³, str. 324—325).

Nieliczni teolodzy, jak Vacandard, Gayraud, Salvatore di Bartolo (*Nuova esposizione dei criteri teologici*, wyd. popr.), J. W. Bohgens (*Dei limiti della potestà*) są zdania, że Kł, będąc instytucją duchową i miłościwą, nie ma własnej władzy wydawania kar materialnych, te zaś kary, które stosował, były albo pokutami (biczowanie, więzienie), albo zostały wydane na mocy historycznej władzy, nadanej pżom przez ustrój średniowieczny. Powołują się na zdanie Celestyna III (de iudiciis, cap. 10), 24 tezę Syllabusa tłumaczą w tem znaczeniu, że jak głosi enc. „Ad Apostolicæ Sedis” z r. 1851, z której ta teza została wyjęta, zostali w niej potępieni ci, którzy odmawiają Kłowi jurydykcyi zewnętrznej i władzy karania, externo iudicio et potestate coercitivæ Ecclesiæ privant (*Recueil des Allocutions consistoriales, encycliques et autres lettres apostoliques... citées dans le Syllabus*, Paris, 1864², 296; por. E. E. Vacandard, *De la Tolérance religieuse*, Paris, 1904⁵, 43—46).

Teolodzy i kanoniści, wbrew opinii powyżej wyłożonej, jednoznacznie przyznają Kłowi własną władzę nakładania kar materialnych stosownie do wymagań dobra duchowego i społecznego. Tak np. Choupin (w polemice z Vacandardem. *Nouv. Revue Théol.*, t. 42, 1910, 71 i nast.: *Le pouvoir coercitif de l'Eglise*), Cavagnis (*Instit. juris publici eccles.*, 1906, 1, 187, n. 292). Vermeersch również, z zastrzeżeniem, że ostateczną sankcją kary materialnej jest duchowa, mianowicie ekskomunika (dz. przyt. 113, por. 67). Cavagnis powołuje się na dokumenty urzędowe, słusznie jednak mniema Yves de la Brière, że aucun texte, aucun argument décisif n'impose rigoureusement cette opinion, wziętą cokolwiek obszerniej, niż tutaj wyżej, mianowicie, iż Kł ma własną władzę wykonywania przymusu zewnętrznego i karnego przez swoich niezależnych od państwa ministrów (*Etudes*, t. 129, 1911, 123). Oto dowody, że Kł ma własną władzę kary materialnej 1) Kary te były stosowane przez Kł, który je wydawał, odwołując się do swej mocy apłskiej, i stanowią część stałego i powszechnego prawodawstwa kłnego, np. dekretów Grzegorza IX, Bonifacego VIII, In sexto, Klementynów, postanowień dyscyplinarnych soboru Trydenckiego. Kł zaś nie myli się w określeniu swojej wła-

dzy. 2) Władza karna kłna będzie wprawdzie zachowana co do swej istoty, jeśli się ją ograniczy do środków duchownych tylko, ale będzie niedoskonała i niedostateczna ze względu na to, że ma być stosowana w społeczeństwie, złożonym z ludzi, nie będzie mianowicie zastosowana do duchowości cielesnej natury człowieka.

Wreszcie trzy uwagi: 1) Stosowanie kar materialnych w dziedzinie wiary jest uzależnione od każdorazowego stanu społeczeństwa i dobra ogólnego. Jeżeli społeczeństwo jest bardziej kulturalne, bardziej wrażliwe na duchowość sumienia i wiary, bardziej czułe na pobudki natury wyższej, stosowanie kar materialnych wogóle, albo przynajmniej niektórych, byłoby rzeczą szkodliwą dla dobra dusz i dobra społecznego. W obecnem stadium rozwoju religijnego Kł kar materialnych prawie wcale nie stosuje, porzostając, jak i w pierwszych wiekach Chijaństwa, przede wszystkim na akcyi moralnej. 2) Kł ma prawo stosowania kar materialnych wobec wszystkich swoich wiernych, tj. tych, którzy chrzest przyjęli. Wśród heretyków jednak t. j. tych, którzy są ochrzczeni, ale zerwali z Kłem należy odróżnić dwie grupy: katolików zbuntowanych i ludzi w herezyi urodzonych. Względem tych Kł swej władzy nie wykonywa, gdyż nie posiadają oni cechy uporczywości w stosunku do władzy kłnej katolickiej, można więc ich traktować jako obcych. 3) Władza kary materialnej, o której dotąd była mowa, obejmuje tylko t. zw. kary reparabiles, kary tego rodzaju, że dobro, które one człowiekowi odejmują, może być przywrócone lub na nowo zdobyte, a nie obejmuje kar t. zw. irreparabiles, przede wszystkim kary śmierci, czyli kary miecza.

Przeważna liczba współczesnych kanonistów i dogmatyków nie przyznaje Kłowi prawa miecza (Quidam doctores affirmant Ecclesiæ competere ius gladii seu inferendi quoque capitale poenam. Valde maior autem pars negat. Cavagnis l. c., 200, n. 311) np. także Cavagnis, Bianchi da Luca (*Della potestà e della polizia della Chiesa*, Roma, 1748), Vecchiotti (*Inst. canon.*, Turyn, 1868, t. 2, 37, 46), Soglia (*Inst. iuris publ.*, Modena, 1850, p. 31), Satolli (*Conferenze storico-giuridiche*, Rzym, 1889), Brandi, Biedlerlack, Vermeersch (l. c. 113), Douais. Wśród nielicznych zwolenników współczesny

prawa miecza: Tarquini (*Juris eccl. instit.*, t. 2, 42), Mazella (*De Religione et Ecclesia*, n. 704), Lepicier (*De stabilitate et progressu dogmatis*, Rom., 1908, 174).

Cała tradycja chińska nie zna prawa miecza, ani teorya, ani praktyka. Kł, jako instytucja religijna (a nie pże jako władcy świeccy) ani przez swoich pży ani na soborach nie wydał wyroku śmierci nawet wtedy, gdy posiadał w średniowieczu tak wielki wpływ polityczny, co więcej zakazał bpom skazywania na śmierć, choćby tego żądały władze cywilne (Can. Sapee 29 et 30; Causa 23, q. 8 i cap. 9, Ne clerici vel monachi i cap. 4 de raptoribus). Podobnie nieprzerwanie głoszą pisarze katolicy, że Kł ma wstręt do krwi (liczne bardzo cytaty i nader wymowne przytacza Vermeersch l. c., 81—94). Pierwsze głosy za prawem miecza pojawiły się u mniejszych pisarzy XIII w., a uznali je już za tęzę szkoły pisarze XVII w. Berllarmin i Suarez. Wyrazem jednak tradycji są słowa św. Mikołaja I: „Kł ma tylko miecz duchowy; nie zabija, lecz ożywia”. Sancta Dei Ecclesia gladium non habet nisi spirituale; non occidit, sed vivificat (can. Inter haec. 6, causa 33, q. 2). Misya Kł, który prowadzi do zbawienia dusz apłstwem moralnem, przykładem i nauczaniem, działaniem bezpośrednio na duszę ludzką; duch Kł, pełny miłości i przebaczenia, raczej przyjmujący prześladowanie aniżeli żeby miał prześladować; wiara Kł, że nie należy wątpić o nawróceniu się grzesznika do ostatniej chwili jego życia; przykład Chrystusa Pana, nakazującego św. Piotrowi schować miecz, wszystko to przemawia za tem, iż Kł niema władzy miecza.

C) T. polityczna. T. w życiu publicznem może posiadać różne stopnie. Państwo może dać innym religiom wolność wyznania i propagandy, lub tylko wolność prywatnego lub publicznego wyznawania swej wiary. Może udostępnić publiczne urz. dy dla wszystkich obywateli, może wprowadzić pewne ograniczenia. Samo może pozostać religijnem, neutralnem lub pozytywnie bezwyznaniowem; może uznawać T-ę praktyczną lub T-ę dogmatyczną i zasadniczą.

I. Państwo katolickie nie może uznać T-i zasadniczej, teoretycznej tj. równoprawnie wszystkie wyznania dla tej zasady, że wszystkie one mają jednakową

wartość, toby się sprzeciwiało bowiem dogmatowi o wyłącznej prawdziwości katolicyzmu.

II. Państwo katolickie nie może być bezwzględnie tolerancyjne i bezwzględnie nietolerancyjne.

a) Nie może być bezwzględnie nietolerancyjne, nie może zmuszać wszystkich obywateli do wyznawania jednej wiary państwowej w imię stworzonego przez protestantów hasła: cuius regio, eius religio. Albowiem: a) państwo w swej polityce musi się liczyć z faktami, a faktem jest, że ludzie tracą wiarę i że wyznają różne religie, nb. ocena tego faktu wewnętrznego co do swej istoty do państwa nie należy; b) szerzenie religii nie jest pierwszorzędnym celem państwa, przeto nie może ono przez tworzenie jedności religijnej wśród obywateli dochodzić do jedności politycznej, choć oczywiście jest rzeczą że jedność religii, jako utrzymująca jedność poglądów i zgodność uczucia, jest ogromnej doniosłości dla życia państwowego; nadto, używanie religii, elementu duchowego, dotyczącego najgłębszych i najczcigodniejszych pierwiastków duszy ludzkiej, dla celów politycznych, dla celów niższego rzędu — a tak postępują zwolennicy bezwzględnej nietolerancji — jest rzeczą niegodziwą i dla samej religii szkodliwą.

Z drugiej strony państwo katolickie nie może być bezwzględnie tolerancyjne dla następujących racyi: 1) Celem państwa jest szerzenie dobrobytu i kultury, której zasadniczym składnikiem jest też religia. Z tego powodu państwo ma obowiązek popierać dążenia religijne i bronić ich od zamachów bezreligijności. Nie może więc obojętnie patrzeć na takie czyny, które gubią i niszczą samą istotę religii. 2) To samo trzeba powiedzieć o tych wypadkach, w którychby jakaś religia lub bezwyznaniowość podrywała istotne składniki moralności. 3) Nie można się powoływać na prawo szerzenia swoich przekonań. Głębokie bowiem przekonanie o prawdziwości swego poglądu nie jest rękojmnią jego rzeczywistej prawdziwości i godziwości. Dobra wiara znajduje należne uwzględnienie u Boga, państwo, którego władza nie rozciąga się na sumienie ludzkie, ocenia wartość zewnętrznego czynu w stosunku do dobra ogólnego. Zresztą, jeśli już nawet pominiemy ludzi upośledzonych wskutek

jakiegos zboczenia umysłowego, ileż to działaczy, jak świadczą dzieje, swe przekonania opierało na zemście, jurgielnictwie i żołądziej! 4) Ogół ludności nie ma ani zdolności umysłowych odpowiednich, ani wykształcenia i kultury, ani potrzebnego czasu i zamożności, by mógł rozstrząsać zagadnienia religii i moralności, które nadto musi stosować tak lub inaczej w życiu od samej młodości. Państwo więc ma prawo i obowiązek uchronić swoich obywateli od błędzenia i zaguby przez zakaz szerzenia teorii, które świadectwem dziejów są konieczne do utrzymania społecznego ładu. Miara wolności jest należyty porządek społeczny.

III. W kraju katolickim państwo ma prawo i obowiązek użyć siły praw państwowych dla poparcia religijnych dążeń Kł'a i obrony ich przed wrogą Kł' miary. Że pogląd, iż użycie siły praw na korzyść prawdziwej religii należy do nauki katolickiej, widać z następujących danych: 1) Koncylium konstancyjskie (z 1414—1418), zatwierdzone bullą dogmatyczną „Inter cunctas” Marcina V z 22 września 1418 r., na sesji XV 6 lipca 1415 r. potępiło zdanie J. Husa, że Kł' niema prawa oddania władzy świeckiej nieposłusznego katolika. 14, Doctores ponentes quod aliquis per censuram ecclesiasticam emendandus, si corrigi noluerit, saeculari iudicio est tradendus, pro certo sequuntur in hoc pontifices, scribas et pharisaeos, qui Christum non volentem eis oboedire, in omnibus dicentes: Nobis non licet interficere quemquam (Joan. 18, 30) ipsum saeculari iudicis tradiderunt et tales sunt homicidae graviores quam Pilatus (Denzinger, str. 229, n. 64.). Między zaś pytaniami, które trzeba stawiać podejrzanym o wikiełityzm i husytyzm, wspomniana bulla w 32 pytaniu zawiera prawo odwołania się do władzy świeckiej (ob. str. 234, n. 682). Leon X w bulli dogmatycznej „Exsurge Domine” z 15 czerwca 1520 r., cenzurującej błędy M. Lutra, potępił w 33 punkcie zdanie: Haereticos comburi est contra voluntatem Spiritus (Denzinger, str. 259, n. 773), z czego wynika, że mogą być takie okoliczności, w których nawet kara śmierci nałożona przez państwo na heretyków, nie jest grzechem przeciw Duchowi św. (por. nadto 24, 25 i 77 zdania Syllabusu). W enc. „Quanta cura” z 8 grudnia 1864 r. Pius

IX potępił zdanie, że najlepszym ustrojem społeczeństwa jest ten, w którym się państwu nie przyznaje prawa karania pokojowych naruszcycieli wiary katolickiej, dokonywających tego bez gwałtów: asserere non dubitant, optimam esse conditionem societatis, in quo imperio non agnoscitur officium coercendi sancitis poenis violatores catholicae religionis, nisi quatenus pax publica postulet (Denzinger, str. 460, n. 1689). 2) Związek państwa i Kł'a oraz potrzeba ich współdziałania dla rozwoju ludzkości (alterum genus ad prosperitatem pertinet civitatis, alterum ad commune Ecclesiae bonum, utrumque pariendae hominum perfectioni ratum. Enc. „Sapientiae”); własne zadanie państwa w dziedzinie obrony i popierania religii i moralności, jako pierwiastków dobra ogólnego; nawet pewnego rodzaju delegacja państwa ze strony Kł'a, posiadającego władzę bezpośrednią nad duchową stroną zjawisk doczesnych—wszystko to uzasadnia słuszność i godziwość prawnego przymusu w sprawach wiary. „Panujący powinni zachowywać i popierać religie, jeśli chcą rozumnie i pożytecznie służyć dobru ogólnemu. Publiczne bowiem władze są ustanowione ku pożytkowi tych, którymi rządzą, a chociaż bezpośrednim ich celem jest prowadzić podwładnych do doczesnej szczęśliwości, to jednak nie mogą one zmniejszać, lecz powinny powiększać zdolność człowieka do osiągnięcia tego najwyższego dobra, na którym polega szczęśliwość wieczna ludzi. Tego zaś osiągnąć nie można bez religii” („Libertas” z 20 czerwca 1888, § Eadem Libertas s. f.; por. *Encykl. kłna* t. 21 i 22, 362 i nast. o stosunku Kł'a do państwa).

IV. T. w państwie katolickim jest objawem roztrpności politycznej w panującym (tolerantiam rerum malorum, cum pertineat ad politicae praecepta prudentiae. „Libertas”, § Vehementer quid em sub fine), który się kieruje wymaganiami dobra publicznego. Jeśli naród zachowa; jedność wiary, to państwo zabroni wszelkiej propagandy antyklnej, nawet pokojowej, broniąc w ten sposób nie tylko Kł'a, ale i publicznego prawa, które w państwie katolickim przeniknięte jest katolickim duchem. Jakoś kar i sposób obrotu też musi być normowany roztrpnością względem na ducha czasu i stan cywilizacji (co do Inkwizycji por. *Euc*.

klna, t. 17 i 18, 123). Jeśli naród tę jedność wiary już stracił i faktycznie ustalita się w nim różność poglądów w dziedzinie religijnej, to roztropny polityk musi się z tym faktem liczyć, inowiercom przyznać odpowiednią wolność i wszelkie zaciągnięte zobowiązania zachować. Powodowany miłością dla niedoskonałości ludzkiej i znając ducha czasów współczesnych, „Kł nie potępia tych panujących — uczy Leon XIII — który dla uniknięcia większego zła tolerują to, co się sprzeciwia prawdzie i dobru”. Materno iudicio Ecclesiae aestimat grave pondus infirmitatis humanae, et qualis hic sit, quo nostra vehitur aestas, animorum rerumque cursus, non ignorat. His de causis, nihil quidem impertiens juris nisi iis quae vera quaeque honesta sint, non recusat quominus quidpiam a veritate iustitiaeque alienum ferat tamen publica potestas, sc. majus aliquid vel vitandi causa malum vel adipiscendi aut conservandi bonum („*Libertas*”, § Nihilominus materno; por. *św. Tomasz z Akwinu*, 2, 2, q. 10, a. 11). T. może iść tak daleko, że państwo przestanie otaczać szczególną opieką Kł, nada wolność innym wyznaniom, będzie jej przestrzegać, udostępni wszystkie prawa i przywileje dla wszystkich obywateli bez różnicy wyznania. „Państwo nawet katolickie może się znajdować w takim położeniu, które je pod straszną odpowiedzialnością socyalnych zaburzeń zniewala do przyznania wszystkim wyznaniom równouprawnienia czyli tak powszechnie nazwanej wolności religii, sumienia” (por. Ks. bp Janiszewski, *Kł i państwo chijańskie*, Poznań, 1891, 457; Moulart, *L'Eglise et l'Etat*, 1887³, 363, 372, 374; A. Vermeersch, 1. c., 280, 286; Willems, *Philosophia moralis*, 1908, 480) dla następujących powodów: 1) Na pytanie, czy prawo ludzkie może zakazać wszelkie przestępstwo, *św. Tomasz* odpowiada (1, 2, q. 96, a. 2, c.): „Wydawanie praw powinno być dostosowane do warunków, w których ludzie żyją. Możliwość działania pochodzi z wewnętrznego uzdolnienia; nie jest bowiem jedno i to samo możliwe dla człowieka niecnotliwego i cnotliwego. Wiele pozwala się ludziom niedoskonałym w cnocie, czegooby się nie cierpiało w ludziach cnotliwych. Prawo zaś ludzkie wydaje się dla ogółu, którego większa część składa się z ludzi nie-

doskonałych w cnocie. I dlatego prawo ludzkie nie powinno zakazywać wszelkich przestępstw, których nie popełniają cnotliwi, lecz tylko większe, od których może się wstrzymać większa część ogółu, a zwłaszcza te, które szkodzą innym, bez których zabronienia nie mogłoby się ostać społeczeństwo ludzkie; tak prawo ludzkie zakazuje zabójstwa, kradzieży itp. (por. w tejże kwestyi art. III)”. Otóż możliwy jest taki stan społeczeństwa, wynikły z rozbieżności w poglądach religijnych, że społeczeństwo nie zniosłoby tego, do czego jest powołane społeczeństwo doskonałe: zakazu wyznawania niepaństwowej wiary. 2) Każda instytucja musi się starać najpierw o osiągnięcie celu pierwszorzędnego, zaś drugorzędnego o tyle, o ile może. Celem pierwszorzędnym państwa jest dobrobyt doczesny i pokój. Celem drugorzędnym — obrona i poparcie religii katolickiej, gdyż ta usunęła przyrozoną. Otóż jeżeliby osiągnięcie celu drugorzędnego — opieka nad Kłem i jego popieranie — miało szkodzić pierwszorzędnemu — pokojowi publicznemu, to trzeba tej opieki i poparcia zaniechać. 3) Stolica Apska pozwalała bpom składanie przysięgi na wierność konstytucjom, uznającym rozdział Kł'a od państwa lub przyznającym prawną wolność wszystkim wyznaniom np. francuskiej w r. 1804, 1817, 1830, holenderskiej w r. 1815, włoskiej w 1865, austriackiej w 1869, hiszpańskiej w 1870, dodając często obowiązek protestacyi, że opieka, okazywana wyznaniom inowierczym, jest tylko obywatelska, a nie dogmatyczna i że przez przysięgę nie zobowiązuje się do niczego, coby się prawom boskim i kłnym przeciwiało.

V. Co zaś do tolerowania kultów niechijańskich pisarze średniowieczni (*św. Tomasz*, 2, 2, q. 10, a. 8, 11; Suarez, de fide Dis. 18, sect. 3, n. 4, 9, 10; De Lugo, de verit. fidei. Disp. 15, sect. 2, § 3, 4) tak rozumowali: Państwo katolickie powinno pozwolić na prawne istnienie kultów niechijańskich, gdy nie są sprzeczne z prawem przyrozonem, choć się sprzeciwiają wierze chijańskiej. W porządku bowiem nadprzyrozonem państwo co do spraw religijnych jest tylko pomocnikiem Kł'a, Kł zaś nie przyznaje sobie władzy nad religią niewiernych. Gdy zaś kult niewiernych sprzeciwia się prawu przyrozonemu, państwo, jako naturalny stróż tego prawa, ma obowiązek zabronić ta-

kiego kultu. Ki zaś ocenia, czy jaki kult i o ile sprzeciwia się prawu przyrodzonemu. Gdyby jednak zakaz miał przynieść znaczną szkodę społeczną, zgorzyszy lub oburzyć niewiernych i tem samem utrudnić ich nawrócenie, państwo powinno się wstrzymać od takowego nakazu; prawodawca ma się bowiem kierować zasadą, by osiągnąć większe dobro społeczne. Nie mogą jednak być tolerowane te przestępstwa, które podrywają same podstawy społecznego bytu jak ofiary z ludu, rozpusta rytualna, bezład pćciowy, przeczenie nieśmiertelności. Pozatem należy się niewiernym opieka prawa. Paweł III w r. 1537 uroczyscie upomniał panujących, że nie mają prawa niewolić niewiernych z Nowego świata ani im dobra odbierać, lecz raczej nauką, przykładem i dobrami dziełami do wiary przywodzić (Przyt. u Moulart, p. 295).

W końcu trzeba dodać, że 77, 78 i 79 zdania Syllabusu nie odnoszą się do praktycznej T-i obywatelskiej, lecz potępiają żądanie T-i jako dobra i stanu powszechnego i naturalnego.

VI. Czy się zmieniły zasady Kła w dziedzinie T-i, tak, że dzisiaj katolicy uznają wolność wyznań, a kraje katolickie jak np. Belgia, Bawaria, należą do najbardziej wolnościowych? Nie, zasady zostały te same. Zmienił się stan społeczeństwa, które już nie tylko nie jest jednolicie katolickiem, ale nawet chijskiem. Zmieniło się i udoskonalilo poznanie wewnętrznego życia człowieka, zmieniły się i udoskonalily nauki prawne i stosunki współżycia. Wzrosło poszanowanie godności ludzkiej, niezależności, zmniejszyło znaczenie represyi, a wzrosło znaczenie przekonywania wskutek wydelikatnienia sumień, złagodzenia obyczajów. Zmieniło się pojęcie dobra ogólnego i organizacya kłna większego też nabrała doświadczenia.

T-i nauczyło przedewszystkiem życie. A przypomnieć nie zawadzi, że pierwszy akt tolerancyjny dla wszystkich chijan, jak głoszą historycy obcy, został przez ciało prawodawcze, w swej większości katolickie, ogłoszony 21 kwietnia 1649 r. w kolonii Maryland w Północnej Ameryce (Mausbach, *Die Kathol. Moral.*, 1911, str. 309; Vermeersch, l. c., 211), choć konfederacya warszawska została zawarta 28 stycznia 1573 r.

Literatura podana w tekście. Dawniejsza podana u Vermeerscha bardzo obszer-

nie i w *Staatslexicon*, 1912, t. 5, 512. Por. literaturę o inkwizycyi i stosunku Kła do państwa.

Ks. Dr. Antoni Szymański.

Tolerancyjny edykt medyolański ob. Edykt tolerancyjny.

Tolet Franciszek ob. Toledo Franciszek.

Tolgsdorf Erdmann, ks. T. J.; ur. w r. 1550 w Prusach Zachodnich, był misyonarzem łotewskim, słusznie nazwany ojcem i apłem Infant, gdyż po zajęciu tego kraju przez Stefana Batorego, wysłany przez bpa warmińskiego Kromera wraz z kilkoma księżmi do Rygi, wiare tam od 50-u lat wytopioną przywrócił. W r. 1581 wstąpił do Jezuitów, po odbyciu nowicyatu w Krakowie, wysłany do Rygi wraz z bpem wendeńskim, zwiedził całą dycezyę i przez lat 37 apostołował gorliwie. † w Wenden w r. 1620. Napisał po łotewsku: *Katechizm, Słownik, Kazania, Hymny i Antyfony kłne*; oprócz tego napisał po łacinie: *Historia monasterii virginum ordinis s. Benedicti Rigae, Ingolstadii*, 1615; *Annales Collegii Rigensis Soc. Jesu*, i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 8, k. 83; *Encycl. pow.* s. Orgelbr., t. 12, s. 518; Brown, *Biblioteka*, 1862, s. 404).

X. J. N.

Tolibowski Wojciech, bp poznański przedtem norbertanin, kanonik profes w Witowie; po śmierci przeora Norbertanów w Płocku A. Słupskiego, został w r. 1636 jego następcą, następnie wikaryuszem generalnym i wizytatorem klasztorów norbertańskich w Polsce. Gorliwy przestrzegacz reguły zakonnej, usilnie starał się o uwolnienie konwentu w Nowym Sączu od ks. komendataryusza Morskiego. Przymioty umysłu i serca T-o zwróciły nań uwagę króla Jana Kazimierza i jego małżonki Maryi Ludwiki. Dzięki staraniom T-o oboje królestwo zostali przyjęci do bractwa zakonu d. 28 lipca 1653 r. Książę Ferdynand bp płocki mianował T-o swoim sufraganem w r. 1645 z tyt. bpa Lacedemonii. Wkrótce potem T., wyjednaawszy przywileje dla klasztoru płockiego, został konsekrowany na bpa pozn. w r. 1657. † w r. 1665 w Poznaniu. Był to uczony pasterz; sprowadził Reforma-

tów do Poznania; był fundatorem wielu pobożnych instytucji. Ma w katedrze pozn. nagrobek marmurowy.

(Por. szczeg. biogr. siostry Andrusikiewicz, norbertanki na Zwierzyńcu w Goo-varts, *Ecrivains, artistes etc. de l'Ordre de Prémontré*, 1904, 2, s. 249; *Enc. Orgelbr.*, 14, s. 518).

X. J. N.

Tolima bpstwo ob. I b a g u é.

z Toliszkowa Mikołaj (także Toliszek M., Tuliszek M.), prof. Akademii krak. i astrolog; ur. ok. 1480 r. w Tuliszkowie, dyec. gnieźn. Kształcił się na uniwersytecie w Krakowie, w którym od r. 1504 do 1526 był następnie prof. Wykładał różne przedmioty, szczególnie zaś wyjaśniał dzieła Arystotelesa, Cyserona, Horacego, Owidiusza, Wirgiliusza itp. Miał też M. tytuł prof. teologii, ale czy co z tego przedmiotu wykładał, niewiadomo. Wiele podróżował, pomiędzy innymi odbył pielgrzymkę do Rzymu i Jerozolimy; za p. Leona X bawił w Rzymie z Janem z Łomnicy, dziekanem spiskim. † 1531 r. Pozostały z jego pism kalendarze i rzeczy astrologiczne, pisane po łacinie. Oto ich szereg: *Judicium Magistri Nicolai de Tolyschkow ad an. 1510*; toż samo na lata od r. 1512 do 1523; *Electi dies pro sanguinis minoratione, Balnei ingressu et ventosatione. Arborum et vinearum plantatione. Seminum felici seminatione*. Pro an. 1523; *Judicium ad an. Dni 1526*. (Por. *Encykl. powsz.*; Wiszniewski, *Historia liter. pol.*; K. Morawski, *Hist. uniwersyteckiej*, t. 2).

Töllner Jan Gotlib, protestancki teolog; ur. w Charlottenburgu 1724 r.; kształcił się w Halli, w 1748 r. został kaznodzieją wojskowym, w 1756 prof. teologii, a 1760 prof. filozofii we Frankfurcie nad Odrą. † 1774 r. Z pism T-a główniejsze: *Sammlung einiger Predigten für nach denkende Leser*, Frankf., 1755; *Das Abendmahl d. Herrn gegen alle Verächter desselben erklärt u. gerettet*, tze, 1757; *Die Leiden des Erlösers in 9 Abhandl.*, tze; *Gedanken von der wahren Lehrart in der dogm. Theologie*, tze, 1759; *Grundriss d. dogmat. Theologie*, tze, 1760; *Grundriss der Moralthologie*, tze, 1762; *Grundriss einer erwiesenen Hermeneutik*, tze, 1765; *Grundriss ei-*

ner erwiesenen Pastoralthologie, tze, 1767; *Unterricht von symbolischen Büchern überhaupt*, Züllich, 1769; *Die Göttliche Eingebung d. hl. Schrift untersucht*, Lindau und Leipzig, 1773; *Commentatio de Potestate Dei legislatoria non mere arbitraria*; Alex. Gottlieb Baumgarten *Acroasis logica aucta et in systema redacta*, Halae, 1765, 1772; *System der dogm. Theologie in 4 Büchern*, 2 t., Norymb., 1775, dzieło pośmiertne, uważane za nieautentyczne.

z Tolnis Henryk ob. Henryk z Tolnis.

Tolomaeus z Lukki ob. Ptolemaeus Lucensis.

Tolomei Bernard ob. Oliwetanie.

Tolomei Bonawentura z zak. Dominikanów; ur. 1280 r. w Sienie, † 1348 r. tamże; jeden ze znakomitych mówców klnych swojego czasu. Przypisywane mu traktaty p. t. *De contemptu mundi*, *De gravitate peccati*, *De cognitione sui ipsius* podobnie jak *Sermones de tempore et de sanctis* pozostały w rękopisie. (Por. *KH. Buchb.*, t. 2420).

Toloczko Adam, pijar, wierszopis i tłumacz; ur. 1727 r. na Litwie. Po skończeniu nauk w Wilnie, wstąpił tamże do Pijarów. Jako zakonnik, spełniał urząd nauczyciela w kolegiach pijarskich. † w 1793 r. Przetłumaczył: *Mowy M. F. Cyserona*, 2 t., Wilno, 1778—83; *Zabawki poetyckie allegoryczne czyli wiersze do rozweselenia umysłów i obyczajów wydoskonalenia dobrane*, przekł. z łac., tze, 1776; *O domowem ćwiczeniu dzieci w naukach*, z franc., Wilno, 1784.

Toloczko Józef, T. J., litwin; ur. 1715 r., wstąpił do zakonu w 1732, był profesorem różnych przedmiotów, w r. 1773 ministrem w Wilnie i tu † w r. 1790. Napisał: *Kontrowersye z Kalwinem i uczniami jego o sprawiedliwości, dobrych uczynkach, o pomocach łaski Chrystusowej itd.* Marcina Becano, z łac. przełoż., 1769—70, 8-o, 4 t.; *Kontrowersye z Kalwinem i uczniami jego względem tego pytania: Jeśli tenże jest Bóg kalwiński i katolicki?* Marcina Becana T. J. na polski przekł., Wilno, 1770, 8-o, 3 t. (Por. *Sommervogel, Bibliothèque*, t. 8, k. 84).

Tolstoj hr. Leon (Lew) syn Mikołaja, myśliciel i najgłośniejszy przedstawiciel rosyjskiej literatury nowoczesnej; ur. 9 września (28 sierpnia) 1828 r. w wielkopolskim domu wśród dostatków i wygod w Jasnej Polanie, pow. kropiwińskiego, gub. tulskiej. W trzecim roku życia, po stracie matki (Marya ks. Wołkońska) wychowaniem małego Leona zajęła się ciotka T. A. Jergolska. W r. 1837 umiera mu nagle ojciec, opiekę nad sierotami objęła stara hrabina Osten-Sacken, a po jej śmierci w r. 1844 T. wraz z resztą rodziny udaje się do Kazania i wstępuje do uniwersytetu. Tutaj początkowo studjuje języki wschodnie, a po roku przerzuca się na wydział prawny. Praca naukowa mało go obchodzi, czas spędza w wesołych towarzystwach ludzi moralnie zepsutych; to go wreszcie zniechęca do dalszych studyów, rzuca uniwersytet, wraca do Jasnej Polany 1847 — 1851 r. i zaczyna interesować się losem chłopów rosyjskiego. W r. 1851, jako chorąży, wstępuje do artylerii na Kaukazie. Życie obozowe nie zadawała go, budzi się w T-u uśpiony talent literacki i zaczyna pisać. Po r. 1855 przybywa do Petersburga i wchodzi do ścisłego kręgu literatów, lecz z żadnym się nie zżył, owszem, zakłócił spokój ogólny. To też niezadowolony z Petersburga, już w następnym roku wraca do Jasnej Polany, by gospodarować w rodzinnym majątku. Ale i to spokojne życie wiejskie wkrótce mu się sprzykrzyło; wyjeżdża zagranicę, a widząc dokoła siebie pustkę życia, zniechęcony do wszystkiego i wszystkich, staje się pesymistą. Po powrocie do Jasnej Polany 1861 r. zakłada szkołę ludową, w której obojętnie uczy. Zasady własnej pedagogiki ogłasza w specjalnem piśmie ku pedagogicznemu *Jasnaja Polana* przez siebie redagowanem. W r. 1862 zaślubił Zofię Andrejewną Bers. Szczęśliwe po życie małżeńskie daje mu narazie ukojenie i równowagę ducha. Wkrótce po ślubie pisze wspaniałą epopeję: *Wojna i Pokój*, 1865 r. i romans *Anna Karenina*, 1874 r. W tej ostatniej pracy coraz wyraźniej zarysowuje się ów duchowy przełom, który doprowadził T-a do negacji poprzedniej działalności i do zerwania z literaturą. Właściwy jednak kryzys psychiczny i religijny rozpoczyna się od r. 1877 i trwa do końca życia. Wiary głębokiej i prawdziwej T. nigdy nie po-

siadał. W gimnazyum doszedł do tego, że Boga nie ma, a w uniwersytecie już zupełnie w Boga nie wierzył. Po wielu latach walk wewnętrznych poddaje krytyce rozumu samo przywiązanie do życia i dochodzi do wniosków bardzo ujemnych: myśl o samobójstwie ciągle go prześladowe. Rozwiązania owej zagadki życia szuka w nauce, u ludzi ze swojej sfery, lecz żadna odpowiedź nie trafia mu do przekonania. Odpowiedź właściwą znalazł, jak sam zaznacza, w masach ludu prostego; widział, że wiara daje ludowi szczęście i pragnienie życia, uznał przeto potrzebę wiary, ale wiary wykonywanej po swojemu, jako wytłumaczenie zagadki życia; wszystko inne w wierze odrzucił. „Wiara jest to znajomość sensu, czyli wartości życia ludzkiego, znajomość sprawiająca, że człowiek nie niszczy swego bytowania, ale żyje. Wiara — to siła życia”. Odrzuca się wtedy T. od twórczości artystyczno-literackiej, a coraz więcej interesuje się kwestyami teologicznymi. Poglądy swe religijne zawarł w następujących pracach: *Krytyka teologii dogmatycznej*, 1881; *Spowiedź*, 1879; *W czem leży moja wiara*, 1885. W tej nowej fazie T. rozdaje swój majątek, wraca do trybu życia chłopów rosyjskiego, pracuje z nim narówni na roli i pisze dla niego książki i zwrot ten nazywa nawróceniem się do zasad prawdziwej nauki chijańskiej, a właściwie stanął na gruncie poglądów racjonalistów rosyjskich, podkopując podstawy wiary istotnej i szerząc skrajne idee anarchistyczno-socjalistyczne. Za te poglądy Rządzący Synod Cerkwi prawosławnej d. 20 — 22 lutego 1901 r. ekskomunikował go, dopóki nie odwołałby swych błędów, co jednak nie nastąpiło.

T., bezsprzecznie, jest jednym z najznakomitszych pisarzy literatury rosyjskiej doby ostatniej, jego twórczością artystyczną interesują się wszyscy. Co się zaś tyczy poglądów filozoficzno-religijnych i społecznych T-a, nadmienić należy, że T., jako filozof, przechręła się na stronę buddaistycznego panteizmu, jako teolog dosyć poślednie zajmuje miejsce, znajomość teologiczną czerpie z katechizmu Filareta i dogmatycznego podręcznika Makarego. Jego religia — to chaotyczne pomieszanie pojęć buddaistycznych, racjonalistyczno-mitycznych zasad sekt rosyjskich (Mołokanie, Duchoborcy), pan-

teizmu Schopenhauera z nauką chijańską (wpływ Schleiermachera). Wszystkie religie pozytywne uważa za fałszywe. Bóg, to nie istota osobowa, lecz siła życiowa, rozlana w całym świecie. Odrzuca bóstwo Chrystusa, życie pozagrobowe, nagrodę i karę przyszłą, Sakramenty i działanie przez nie łaski Ducha św., sztydzi z najświętszych przedmiotów wiary, odrzuca cuda Chrystusowe (wykłada je metodą D. Straussa) itd. W nauce prawa i socjologii nie uznaje żadnej władzy, ani też żadnych praw, potępia wszelki ustroj państwowy, staje pod sztandarem nihilizmu (wpływ doktryny J. J. Rousseau'a i Proudhona). Wychodząc z założenia, że rodzaj ludzki powinien wyginać zupełnie i im prędzej się to stanie, tem lepiej, potępia instytucję małżeństwa. W etyce głosi zasadę niesprzeciwiania się złemu, wogóle uważa siebie za wynalazcę nowego Chijaństwa. Zasadom T-a początkowo hołdowała inteligencja rosyjska, od r. zaś 1890 dotarły one do ludu i w ten sposób T. stał się twórcą sekty znanej pod nazwą Tołstojowców w (ob.). Sekta ta zaczęła się szerzyć we wsi Pawłowie, gub. charkowskiej, a następnie objęła gub. twerską, chersońską, woroneżską, kurską, kijowską, połtawską, ekaterynosławską; zwolenników sekty znajdziemy na Kaukazie, w Petersburgu, Moskwie i innych miejscowościach Rosji. Wszyscy ubierają się po włościańsku, gospodarują na roli, w niedziele i święta zbierają się wieczorami, czytają i objaśniają Ewangelię. Sprawozdania jednak podróżników są bardzo nieprzychylnie dla kolonii tołstojowskich. Nie mają ani dobrych pastwisk, ani, co za tem idzie, inwentarza. Pola zaniedbane, ok. domów ani śladu drzew owocowych. Istnieją jedynie dzięki poparciu materialnemu zamożniejszych współwyznawców. Tołstoj niepojednany z Cerkwią um. 27 (12) listopada 1910 r.

Bibliografia T-a jest bardzo obszerna, zwłaszcza niemiecka; zaznaczamy ważniejsze prace: Birukof, *Tolstojs Biographie und Memoiren*, 2 t., 1906—1909; E. H. Schmitt, *T. und seine Bedeutung für unsere Kultur*, 1901; K. I. Staub, *Tolstojs Leben und Werke*, 1908; M. Mereżkowskij, *T. und Dostojewskij*, 1903; E. L. Axelrod, *Tolstojs Weltanschauung*, 1902; M. Walter, *T. nach sozialökonom. Anschauungen*, Zürich, 1907; H. Freinmark, *T. als Charakter*, 1909; E. de

Voguë, *Le roman russe*, Paris, 1897; Ossip Lourié, *La philosophie de Tolstoï*, Paris, 1903; E. de Voguë, *Le Tolstoïsme et l'Anarchie*, 1900; R. Meincke, *L. T. eine Charakteristik seiner Lebenswerkes*, Hamburg, 1911; O. Lempp, *Tolstoï*, Tübingen, 1912; B. A. Majkow, *Graf Lew Nikołajewicz Tołstoj, kak obščestwiennij diejatel*, Moskwa, 1912; Ks. M. Morawski T. J., *Spowiedź Lwa Tołstoja*, w „Przegl. Powsz.”, Kraków, 1888, t. 18, str. 56—72; Ks. M. Nowodworski, *Leon hr. Tołstoj i jego doktryna*, w „Przegl. Katol.”, Warszawa, 1890; Ks. Jan Urban T. J., *Doktryna Lwa Tołstoja*, w „Przegl. Powsz.”, Kraków, 1904, t. 81, str. 232—255, 360—379; t. 82, str. 36—58, 380—402; t. 83, str. 62—78; tegoż autora *Tołstoj hr. Lew*, w „Encyklopedycznej”. Nowodw., t. 28, str. 554; R. hr. Łubieński, *Tołstoj*, Warszawa, 1910; Ks. K. Dębiński, *Raskoł i sekty prawosławnej Cerkwi rosyjskiej*, Warszawa, 1910, wyd. „Bibl. Dz. Chr.”; J. Jamontt, *Lew Tołstoj*, odczyt wygłoszony w Warszawie w d. 10 stycznia 1912 r. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, druk. w „Roli”, Warszawa, 1912, rocznik 30, str. 708 i nast.

Rr.

Tołstojowcy, sekta założ. przez znanego pisarza rosyjskiego hr. Leona Tołstoja (ob.). Za tło główne nauka Tołstoja ma racjonalizm krańcowy; podkopuje ona wogóle zasady wiary chijańskiej: odrzuca Ewangelię, dogmaty, Sakramenta. O Bogu naucza, że jest to siła życiowa rozlana we wszechświecie, a Chrystus, jak zresztą każdy człowiek, jest synem Bożym o tyle, o ile jest częścią rozlanego we wszechświecie Bóstwa. Odrzucają więc T-y Odkupienie, Kł, Tradycję. Moralne zasady T-w również stoją w sprzeczności z Chijanizmem. Ponieważ każdy człowiek jest częścią Bóstwa daną mu na to, aby przez zniszczenie siebie przyspieszył potężenie się z Bogiem-naturą, więc dążeniem ludzkości powinno być zniknięcie z oblicza ziemi; ponieważ zaś małżeństwo przyczynia się do utrzymania rodzaju ludzkiego, więc je T-y potępiają, a zalecają żyć w powściągliwości. Służba Boża winna być duchową, stąd obrzędy, modlitwy nie mają znaczenia. Wprawdzie niektóre odłamy T-w spełniają pewne ceremonie sakramentalne, przyjmują pewnego rodzaju chrzest i Komu

nie, ale te obrzędy nie wspólnego nie mają z Sakramentami. Tołstoizm zaleca miłość opartą na Ewangelii ogłoszonej przez Tołstoja, a główne jej przykazania: nie zabijać, nie cudzołożyć, kochać wszystkich ludzi, nie sprzeciwiać się złemu, nie przysięgać. W poglądach na kwestye społeczne Tołstoj zajmuje stanowisko skrajnie socyalistyczne i anarzystyczne: majątki należy odebrać bogatym, przez co ustanie nędza, różnica stanów i zapanuje ogólne braterstwo ludów. Przyznać jednak należy, że nauka Tołstoja dotąd nie da się ściśle ująć w system jednolity, gdyż zawarta jest przeważnie w licznych dziełach wydanych za granicą, a zabronionych w Rosyi.

Wobec tak krańcowych teoryi, wywracających cały porządek nadprzyrodzony Chijanizmu i społeczny, Synod Rządzący Cerkwi prawosławnej słusznie w r. 1901 Tołstoja z Cerkwi wyłączył.

Nauka Tołstoja szerzyła się początkowo tylko między inteligencją rosyjską, ok. r. jednak 1890 przeszła i do ludu i dała początek sekcje T-w. Zaszczepił ją wśród ludu książę Dymitr Chitkow, dymysonowany podpułkownik gwardyi, we wsi Pawłówka, gub. charkowskiej, pow. sumskim. Lud, otumaniony obietnicami, że grunta pańskie będą im rozdane, że nie mają płacić podatków i dawać rekruta, chętnie wstępował do sekty, tembardziej, że sam książę czynem te obietnice stwierdził, prawie darmo rozdając 400 dziesięcin ziemi dawnym swym poddanym. Pomagali Chitkowowi w rozszerzaniu sekty Dżunkowski i Boddianski, którzy przenieśli herezję do gub. charkowskiej. Przyczyniali się też do szerzenia zasad Tołstoja broszury wydawane w Genewie przez Elpidina i Biriukowa. Zestani w r. 1895 na Kaukaz Chitkow, zaszczepił tam naukę między duchoborcami. W r. 1897 Chitkow i Czertkow, właściciel wsi Rososz w gub. woroneżskiej wyjechali do Anglii i w hrabstwie Essex założyli kolonię T-w. Podobne kolonie powstały później i w Rosyi w Perechowie, w majątku Tołstoja w gub. twerskiej i na Kaukazie. Kolonia w Perechowie składała się w r. 1891—1892 przeważnie z osób inteligentnych, żyjących trybem ludzi prostych; ubierali się w grubą odzież wiesniaczą, spełniali sami roboty w polu i w domu itd. Są nadto T-y w gub. cher-

sońskiej, kurskiej, kijowskiej, poławskiej, ekaterynosławskiej, w Petersburgu, Mołskwie i w innych miejscowościach. Sekta szerzy się coraz bardziej.

(Por. Dębiński, *Raskol i sekty praw. Cerkwi rosyjskiej*, Warszawa, 1910, 8-o, str. 114 — 118). X. J. N.

Tomanowicz Franciszek T. J.; ur. na Wołyniu w r. 1629, wstąpił w r. 1647 do nowicyatu, uczył czas jakiś humaniorów i retoryki, następnie został misyonnarzem i kaznodzieją na Wołoszczyźnie, gdzie wielu dyzunitów do jednoci z Kłem doprowadził, był nadto teologiem bpa Jędrzeja Trzebieckiego, sufragana w Piotrkowie, † w Sandomierzu w 1686 r. Pozostawił: *Żywot Zofi z Tylicz Tomickiej; Historia missionis Moldaviae S. J.*, 4-o, rękopis. (Por. Brown, *Bibl. asyst. pols.*, 8-o, s. 405; Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 8, k. 93).

Tommasi Józef Marya ob. Thomasius.

Tomasz, jeden z dwunastu Apłów, przez św. Jana (11, 16 i 21, 2) nazwany Didymus tj. bliźniak; w pismach pisarzy syryjskich ma on prócz tego drugie imię Juda. Ewangelisci synoptycy mało nam mówią o T-u; wliczają jedynie jego imię razem z innymi Aptami, łącząc go ze św. Mateuszem (Mt 10, 3; Mk 3, 18; Łk 6, 15). Obszerniejsze wiadomości podał o nim św. Jan. Opowiada więc niektóre fakty z jego życia, a które w znacznym stopniu charakteryzują św. T-a. Przed wskrzeszeniem Łazarza Apłowie, obawiając się Żydów, odradzali Jezusowi Chrystusowi podróż do Betanii; otóż św. T., widząc inne zamiary Chrystusa, odzywa się do nich: „Pójdźmy i my, abyśmy z nim pomarli”. W ten sposób składa dowód swego przywiązania do Mistrza (Jo. 11, 16).

Śmierć Pana Jezusa na krzyżu była dlań ciosem bolesnym. Nie odłączył się jednak od reszty Apłów, był z nimi; natomiast tak daleko zwątpił w Chrystusa, że nie chciał wierzyć opowiadaniom natocnych świadków stwierdzających Zmartwychwstanie Mistrza. W swej niewierze zażądał dowodów namacalnych. Chrystus spełnił jego żądanie. Ukazał się mu i w obecności innych Apłów zwrócił się do niego ze słowy: „Włóż sam palec twój a oglądaj ręce moje i ściągnij rękę twoją, a włóż w bok mój, a nie

bądź niewiernym, ale wiernym". Fakt ten wywołał z ust jego niezwykle słowa ożywionej wiary: „Pan mój i Bóg mój” (Jo. 20, 26—28). Głęboko ocenił ten fakt z życia św. T-a św. Grzegorz W., pisząc to zdanie: „Większą korzyść w wierze przyniosła nam niewiara T-a, niż wiara wiernych” (Hom. 26 in Ev.; Mig. 76, 1201). Prócz tego św. T-a spotykamy przy cudnym połowie ryb na jeziorze Tyberydziem (Jo. 21, 2) i w Wieczerniku przy wyborze nowego Apła (Dzieje Ap. 1, 13).

Po rozejściu się Apłów na pracę misyjną, św. T. udał się do Partów, według Euzebiusza (H. E. 3, 1) Sokrata i do Persyi, według św. Hieronima (de vita Ap. 5). Pochowany został w Edesie, jak świadczą Rufin, Sokrates. Św. Jan Chryzostom, pisząc o jego grobie w Edesie, wypowiada tutaj stanowcze swe zdanie za jego autentycznością. Według innej tradycji, której wyrazem są: św. Grzegorz z Nazjanzu, św. Efrem, św. Ambroży, św. Hieronim Paulin, św. T. w nauczaniu swoim dotarł aż do Indyi. Tradycja ta ma swą podstawę w fakcie, że rzeczywiście istniały handlowe stosunki między Syryą a Indiami. Mógł więc św. T. udać się do tego kraju. Potwierdza tę tradycję i ta okoliczność, że dzieło apokryficzne *Acta Thomae*, opowiadające o jego życiu i pracy w Indiach, podaje nam dane geograficzne i historyczne zupełnie zgodne z geografją i historją Indyi (por. Dahlmann, *Indische Fahrten*, 2, 1908, 130). Przeciwnicy tej tradycji, rozpatrujący historję chijan św. T-a, zamieszkujących Malabar, a początki swego Kłā przypisujących św. T-i Apłowi, za apła tego szczepu uważają Tomasza, misjonarza nestoriańskiego.

Kł rzymski cześci pamięć tego apła w d. 21 lipca, Kł grecki zaś 9 października. Relikwie św. T-a, złożone w Edesie, w r. 1258 przeniesiono na Chios, a stamtąd do Ortony.

Imię św. T-a nosi Ewangelia, dzieło napisane w duchu gnostyckim ok. 150 r., a zawierające szczegóły z młodzieńczych lat życia Jezusowego. Prócz tego znana jest jeszcze Apokalipsa św. T-a.

(Por. Lipsius, *Apostelgeschichten*, 1, 1883, 225; Hagen, *Lexicon biblicum*, 3, 1911, 1181; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, fasc. 37, 2198, KH. Buchb., 2, 1912, 2379).

X. R. A.

Tomasz z Akwinu (ob. art. *Historia filozofii*; *Scholastyka*; *Teologia*); 1-o Życie. 2-o Dzieła. 3-o Systemat: a) filozofia przyrody; b) psychologia; c) logika i teoria poznania; d) metafizyka; e) etyka; f) stosunek rozumu do wiary; g) teodycea; h) teologia. 4-o. Znaczenie.

1-o. Ur. się ok. 1225 r. na zamku Roccasica z ojca Landulfa hr. de Aquino i matki Teodory z domu hr. Theate. W 5-ym roku życia oddany został na wychowanie do klasztoru na Monte-Cassino, gdzie krewny T-a Sinnibald był opatem. W 1236 r. udał się na studia nauk wyzwolonych do Neapolu i pozostawał pod kierunkiem mistrzów Marcina (trivium) i Piotra de Ibernii (quadrivium). 1243 r. przyjął w kle S. Domenico Maggiore w Neapolu habit zakonu kaznodziejskiego z rąk przeora Tomasza Agni, a w roku następnym wysłano T-a na studia wyższe do Paryża. Na drodze, schwytany przez braci swoich Rainalda i Landulfa, pozostawał w niewoli na zamku swojego ojca S. Giovanni. Postanowienia T-a wstąpienia do zakonu były niezłomne. Wówczas wypuszczono go na wolność i podążył T. do Paryża w towarzystwie generała Dominikanów Jana. W Paryżu T. słuchał wykładów bł. Alberta W. i, kiedy ten ostatni Paryż opuszczał, udał się i on na dalsze studia do Kolonii ok. 1248 r. W Kolonii przebywał T. do 1252, a stąd wyjechał do Paryża, gdzie otrzymał stopień bakałarza i rozpoczął z wielkim powodzeniem wykłady klasycznego naonczas podręcznika Piotra Lombarda *Libri Quatuor Sententiarum*. Wybuchła wtedy walka „de ordinibus mendicantium”. Franciszkanin Gerard z Borgo S-Donnino wydał książkę na podstawie poglądów Joachima de Fiore (XII w.) *Introductorius in evangelium aeternum*. Głosił on, podobnie jak Joachim, że w ekonomii zbawienia trzy okresy rozróżnić trzeba: Boga Ojca tj. St. Test., Syna Bożego—Nowy Test., Ducha św., w którym ludzkość ma dążyć do Boga przez życie oparte na regule zakonów żebrzących. Na uniwersytecie paryskim profesorowie z kleru świeckiego żywnie niechęć do zakonów żebrzących i nie chcieli dopuszczać do swego grona Dominikanów i Franciszkanów. Skorzystali więc z niefortunnego wystąpienia Gerarda i posypały się napaści na synów św. Domi-

nika i Franciszka. Na czoło walczących wysunął się z kleru świeckiego Wilhelm z St-Amour, autor dzieła *De periculis novissimorum temporum*, w którym nie tylko zwalczał błędne i przez Aleksandra IV potępione poglądy Gerarda, ale godził wprost w samo istnienie zakonów żebrzących. T. w pracy *Contra impugnantes Dei cultum et religionem* wykazał błędy Wilhelma. W r. 1256/7 T., wraz ze św. Bonawenturą, od kanclerza Heimeryka otrzymał licentiam docendi tj. przyjęty został do grona profesorów uniwersytetu paryskiego i odtąd przeważnie wykładał Pismo św. Pierwszy pobyt T-a, jako profesora, w Paryżu trwał do 1259 r. Od tego -zas czasu do 1268 przebywał on we Włoszech w charakterze teologa dworu pskiego w Orvieto i Viterbo. Przez czas krótki, na mocy postanowienia kapituły zakonnej odbytej w Anagni, sprawował T. urząd kierownika studium zakonnego u św. Sabiny na Aventynie.

Pobyt T-a we Włoszech był dla rozwoju nauk filozoficznych i teologicznych w średniowieczu bardzo pomyślny. W tym bowiem okresie swego życia wykończył św. T. dzieło *Summa contra Gentes* (rozpoczęta w 1259 a skończona w 1264; napisana na prośbę św. Rajmunda z Penafort dla misjonarzy, pracujących nad nawróceniem Maurów), napisał *Catena aurea*, *Contra errores Graecorum*, komentarze na Arystotelesa, piękne odcyfium Bożego Ciała i rozpoczął *Summę* teologiczną—najpiękniejsze dzieło wyszłe z pod jego pióra i, niestety, nieskończone.

W Paryżu tymczasem źle się działo. „Cywilizacja europejska—pisze o. Mandonnet—począwszy od pierwszych prób organizacji społecznych przez barbarzyńców dokonanych, aż do końca Renesansu—jest przedewszystkiem pracą odbudowy i wchłaniania cywilizacji greckorzymskiej” (*Siger de Brabant*, s. 1, Louvain—Paryż, 1911²). Najprzód odbudowano państwo rzymskie i ustrój jego społeczny oparto na syntezie prawa rzymskiego z pojęciami i zwyczajami ludów germańskich. Od w. IX organizm chijańskich ludów zachodniej Europy przyswajają sobie naukę i filozofię starożytną. Wreszcie w XIV i XV w. nastąpił okres asymilacji form literackich i artystycznych przez narody germańsko-romańskie. Św. T. żył w XIII w. tj. w tym czasie, kiedy największe skarby naukowe i filozoficzne

Greków przedostały się na Zachód. Najbogatszy zasób wiadomości naukowych świata starożytnego i najlepiej wykończoną syntezę filozoficzną przedstawiały bezwątpienia dzieła Arystotelesa. Przystojenie jego nauki i harmonijny jej zespół z poglądem na świat chijańskim—stanowiły wielkie zadanie dla myślicieli chijańskiego Zachodu Europy w XIII w. Do połowy XII w. znane były jedynie na Zachodzie prace Stagiryty, wchodzące w skład Organonu. Już przy końcu XII w., a na dobre w początkach XIII nadchodzą z Hiszpanii pisma przyrodnicze i metafizyczne Arystotelesa, wraz z literaturą filozoficzną arabsko-żydowską. Arystoteles trzymał się w pracach swoich zbyt-niego eksperymentalizmu, a w punktach zasadniczych psychologii i metafizyki np. co do natury duszy, jej stosunku do ciała, w kwestyi natury Boga i Opatrzności, wyrażał się ciemno i chwiejnie. Wskutek tego komentatorowie Arystotelesa podzielili się na dwie grupy. Jedni np. Aleksander z Afrodizjas, neo-platończycy, Averroes (1126—1198) tłumaczyli Stagirytę w tym duchu, że nauczali, iż świat jest wieczny, że *ὁ κόσμος αἰώνιος* dla wszystkich ludzi jest jeden, że rodzaj ludzki nie umiera, a dusza ludzka poszczególnych ludzi jest śmiertelna, że działanie człowieka jest poddane determinizmowi, że Opatrzność Boska nie istnieje itp. Drudzy zaś np. Jan Filipon, Simplicius, Avicenna (980—1037) tak radykalnych teorii nie głosili. Ponieważ prace Arystotelesa fizyczne i metafizyczne przedostały się na Zachód przetłumaczone z arabskiego i wraz z komentarzami Averroesa, stąd też i w duchu filozofii arabskiej wielu na Zachodzie chijańskim Arystotelesa rozumiało. Zaprzeczenie podstawowych prawd religii chijańskiej, jako to: kreacyonizmu, nieśmiertelności i wolności duszy ludzkiej, Opatrzności Boskiej, odpowiedzialności za czyny ludzkie, zgodności rozumu z wiarą—podkopywało religię chijańską. To też, skoro tylko na uczelni paryskiej podobne poglądy szerzyć się zaczęły, władza klna wystąpiła pko ich rozpowszechnianiu. Uchwały powzięte na zebraniu duchowieństwa prowincyi Sens w Paryżu (1210¹), zarządzania legata Roberta Courçon (1215), wystąpienie Grzegorza IX (1231), zabraniające czytać dzieła fizyczne i metafizyczne Arystotelesa, dowodzą, jak wielkie

niebezpieczeństwo zagrażało wierze ze strony zwolenników perypatetyzmu, podawanego w oświeceniu neo-platońsko-arabskiem. Wprawdzie Grzegorz IX zarządził, aby komisya złożona z Wilhelma z Auxerre, Szymona z Authie i Stefana z Provins poprawiła pisma Stagiryty. Lecz była to rzecz nie do wykonania, kiedy chodziło o systemat tak harmonijnie powiązany, jak synteza Arystotelesa. Dzieł twórcy Liceum nie poprawiono, a myśli jego szerzyły się coraz bardziej na Zachodzie. Nadto ustawa fakultetu artystów uniw. paryskiego (19 marca 1255) nakazuje, aby studenci znali nie tylko pisma o logice, lecz także dzieła dotyczące fizyki i metafizyki Arystotelesa. Co gorsza, „wśród młodzieży i mieszkańców Paryża idee awerroistyczne znalazły odźwięk. Bł. Albert W. w r. 1256 napisał dzieło pko awerroistom. Pż Urban IV (1263) ponowił rozporządzenie Grzegorza IX z r. 1231. Wszystko napróżno. Siła idei okazała się i tutaj mocniejszą, niż rozporządzenia. Arystotelesowi błędzemu lub źle zrozumianemu, trzeba było przeciwstawić prawdę i dobry komentarz Stagiryty. To dzieło rozpoczął bł. Albert W., a dokonał św. T. Na dworze pskim zetknął się T. z Wilhelmem z Moerbeke, tłumaczem dzieł Arystotelesa wprost z greckiego. W ten sposób poznał Arystotelesa autentycznego i w komentarz literalny zaopatrzył dzieła Stagiryty. Był więc T. dobrze przygotowany do walki z awerroizmem. I to była pierwsza przyczyna, dla której kapituła zakonna, wbrew zwyczajowi przyjętemu, zgodziła się na powrót T-a do Paryża. Był jeszcze i inny powód powtórnego przybycia T-a do stolicy Francyi, a mianowicie zagrożone istnienie zakonu dominikańskiego. W tym czasie napadci na zakony żebrzące powtórzyły się. Przewódcami wycieczek wrogich pko Dominikanom i Franciszkanom byli: Gerard z Abbeville i Mikołaj z Lisieux. Dwa więc zadania, już nie mówiąc o obowiązkach profesora i o walce z tak zw. augustynizmem, miał T. do spełnienia, kiedy po raz drugi (ok. 1268 r.) znalazł się, jako prof. w Paryżu: walkę z przeciwnikami zakonu, walkę z awerroizmem. Na napadci Gerarda i Mikołaja odpowiedział zwycięsko w dziele *Contra doctrinam retrahentium a religione* i w *De perfectione vitae spiritualis*. Główną wszak-

że jego zasługą było wykazanie błęd awerroistom, przedstawienie Zachodowi Arystotelesa takiego, jakim był w swoich dziełach, sprostowanie błędów i wyjaśnienie ciemnych punktów nauki założyciela Liceum, stworzenie wreszcie organicznie zespolonej syntezy z poglądu na świat Stagiryty i z myśli chijskiej.

Przewódcą awerroizmu na uniwersytecie paryskim był Siger z Brabancyi († 1281—84), autor głośnego, naonczas dz. *De anima intellectiva*. Św. T. w swoich wykładach, kazaniach, dysputach, a osobliwie w pracy *De unitate intellectus contra averroistas* (1270) wykazywał źródło awerroizmu łac. i błędy. Kiedy Stefan Tempier (ob.), bp Paryża 10 grudnia 1270 r. potępił 13 tez Sigera i jego sympatyków, otoczenie bpa zaznaczało potrzebę potępienia i niektórych punktów nauki św. T-a. Wilhelm z Tocco, biograf św. T-a, pisze: „Erat enim (Thomas) novus in sua lectione movens articulos, novum modum et clarum determinandi inveniens et novus reducens in determinationibus rationes, ut nemo qui ipsum audisset nova docere et novis rationibus dubia definire, dubitaret, quod eum Deus novi luminis radiis illustraret, qui statim tam certi cepisset esse indicii, ut non dubitaret, novas opiniones docere et scribere, quas Deus dignatus esset noviter inspirare” (Acta S.S. I Mart. n. 15). Ów nowy powiew, tchnący z wykładów i pism T-a, był przyczyną, że, obok błędów awerroizmu łacińskiego, zamierzano potępić w 1270 r. i pewne punkta doktryny św. T-a. Cóż było nowego w jego poglądach? Zwrot stanowczy ku perypatetyzmowi i krytyka tak zw. augustynizmu (por. art. Portalié’go w *Dict. theol. Mangenot’a*). Zwolennicy augustynizmu nuczali: 1-o Że do aktu poznania, nawet przyrodzonego, jest potrzebne bezpośrednie oświecenie umysłu naszego przez Boga. 2-o Że wola jest w hierarchii władz wyższą nad rozum. 3-o Że materya pierwsza jest o tyle zdeterminowana, określona, iż może samodzielnie istnieć bez formy substancjalnej. 4-o Że duchy czyste, na podobieństwo ciał, składają się z materyi i formy. 5-o Że w tym samym bycie jest wiele form subst. 6-o Że pomiędzy filozofią a teologią, naturą i łaską niema formalnej różnicy. Św. T. inaczej nauczał i przez to zraził do siebie teologów franciszkańskich, znaczny odłam profe-

sorów z kleru świeckiego i starą szkołę dominikańską. Ponieważ jednego perypatetyka tj. Sigerę potępiono, chciano i drugiego, najwybitniejszego zwolennika Arystotelesa, św. T-a pod tę samą miarę podciągnąć. W 1270 r. nie uczyniono tego, ale stanie się to w kilka lat później. Awerroizm łaciński, dzięki temu, że św. T. wskazał powstania jego źródeł, że umiejętnie rozróżnił Arystotelesa od jego komentatorów neo-platońskich i arabskich, że wykazał błędy tego prądu filozoficznego, został przez niego pokonany. To też nietylko ludzie nauki, lecz i malarze np. Piotr z Owernii, F. Lippi, Fr. Traini, B. Gozzoli i poeci np. Dante podnoszą pod tym względem w dziełach swoich wielkie zasługi T-a. W 1272 r. T. odwołany został przez zwierzchność za konną z Paryża, gdyż gdzieindziej chciał go spożytkować. Karol Andegawencki pragnął założyć uniwersytet w swoim państwie i zwrócił się do zwierzchności kaznodziejskiego zakonu z prośbą, aby mu przysłała człowieka nauki, któryby mógł dzieło zamierzone w czyn wprowadzić. Misję tę powierzono św. T-i. On zaś wybrał Neapol, jako siedzibę uniwersytetu. Pracował tu krótko. W grudniu 1273 r., wskutek choroby, poczuł niechęć i wstręt do pracy naukowej i już nie pisać nie chciał, pomimo nalegań przyjaciela Reginalda z Piperno. W 1274 Grzegorz X wezwał T-a w charakterze teologa na sobór w Lyonie. T. udał się, pomimo choroby, w podróż, lecz w drodze zachorował i umarł w klasztorze Cystersów Fossanuova, pod Terranico d. 7 marca.

Myśl jasna, trzeźwa, konsekwentna i oryginalna, charakter czysty i szlachetny, cierpliwość, pobożność, pokora, a szczególnie dobroć zjednały T-i wielu gorących zwolenników i przyrąciół. Lecz i przeciwników, nawet po śmierci, mu nie zabrakło, a byli nimi zwolennicy tak zw. augustynizmu. W 1277 r., pomiędzy 219 zdaniami potępionymi w Paryżu, znalazło się 20 zdań wyjętych z dzieł św. T-a, a dotyczących: jedności świata, principium individuationis substancji duchowych, stosunku subst. duchowych do świata, stosunku duszy do ciała, determinizmu woli wobec dobra absolutnego. Tegoż 1277 r. Robert Kilwardby, arcybp kantuarijski potępił teorię św. T-a o jedności formy substancji w bytach. Wów-

czas to bł. Albert W. miał⁷ udać się do Paryża, aby tam bronić zagrożonej nauki swego zmarłego ucznia. Stopniowo wszakże wziętość nauki T-a wzrasta. Dominikanie przyjęli ją za podstawę w studiach zakonnych i, aby pozyskać dla tomizmu Dominikanów angielskich, którzy najwięcej sprzyjali augustynizmowi, wysłano w 1278 r. do Anglii Rajmunda z Mévouillon i Jana Vigouroux. W 1323 r. d. 18 lipca T. zaliczony został w poczet świętych, a Jan XXII w bulli kanonicznej pisał: „quot scriptis (Thomas) articulos, tot miracula fecit”. Stefan de Borreto, bp paryski 14 lutego 1325 r. odwołał potępienie nauki św. T-a przez swego poprzednika Stefana Tempiera z 1277. Ciało św. T-a od 1368 r. znajduje się w Tuluzie. Z początku spoczywało w kle OO. Dominikanów, a od czasów rewolucji francuskiej znajduje się w kle St-Sernin. Główniejsze tytuły, jakie nadawano św. T-i są takie: doctor communis, expositor, doctor generalis, doctor angelicus (od poł. XV w.), doctor eximius, egregius i in. W 1567 r. Kł. nadał św. T-i tytuł Doktora Kł. W 1880 r. pż Leon XIII ogłosił św. T-a za patrona szkół chijańskich.

2-o. Dzieła: Według oficjalnego katalogu takie są dzieła św. T-a:

1) *Primo, Contra impugnantes Dei cultum et religionem, contra Magistros Parisienses, tempore Alexandri Papae IV;* 2) *De operationibus occultis, ad quemdam militem ultramontanum;* 3) *Item, In quibus potest homo licite uti iudicio astrorum, ad eundem;* 4) *De principiis naturae, ad fratrem Silvestrum;* 5) *De regno ad regem Cypri;* 6) *De substantiis separatis, ad fratrem Raynaldum de Piperno;* 7) *De rationibus fidei ad cantorem Antiochenum;* 8) *De perfectione vitae spiritualis, contra magistrum Geraldum;* 9) *Contra doctrinam retrahentium a religione, contra Geraldos;* 10) *De sortibus, ad Dominum Jacobum de Tolongo;* 11) *De forma poenitentiae absolutionis sacramentalis, ad Magistrum Ordinis;* 12) *Contra errores Graecorum, ad Urbanum Papam;* 13) *Declaratio trigenta sex quaestionum, ad lectorem Venetum;* 14) *De regimine Iudeorum, ad Ducissimam Brabantiae;* 15) *Declaratio quadraginta trium quaestionum, ad Magistrum Ordinis;* 16) *Declaratio sex*

quaestionum ad lectorem Bisuntinum; 17) *De ente et essentia, ad fratres socios*; 18) *De mixtione elementorum, ad Magistrum Philippum de Castro-coeli*; 19) *De motu cordis ad eundem*; 20) *De unitate intellectus, contra Averroistas Parisienses*; 21) *De aeternitate mundi, contra murmurantes*; 22) *Expositio circa Primam decretalem de Fide Catholica et Summa Trinitate*; 23) *et secundam Damnamus, ad Archidiaconum Tudertinum*; 24) *De articulis fidei et Sacramentis Ecclesiae, ad Archiepiscopum Panormitanum*; 25) *Brevis compilatio theologiae, ad fratrem Raynaldum de Piperno*. Supradicta omnia vocantur opuscula.

II. Tot etiam opera edidit, quorum exemplaria sunt Parisiis, videlicet: 26) *Quattuor libros super sententiis*; 27) *Tres partes Summae*; 28) *De quaestionibus disputatis, partes tres. Unam disputavit Parisiis, scilicet (a) de Veritate; aliam in Italia, scilicet (b) de potentia Dei; et ultra; aliam secunda vice Parisiis, scilicet (c) de Virtutibus et ultra* 29) *Undecim quodlibet disputata*; 30) *Opus contra Gentiles, quod continet quattuor libros*; 31—34) *Glossas super quattuor Evangelia*; 35—38) *Expositionem super quattuor Evangelia ad litteram*; 39) *Super Epistolam ad Romanos*; 40) *Super Epistolam primam ad Corinthios*; 41) *Super Isaiam*; 42) *Super Ieremiam*; 43) *Super Threnos*; 44) *Super Cantica*; 45) *Super Dionisium De divinis nominibus*; 46) *Super Boethium De hebdomadibus*; 47) *Super Boethium de Trinitate*; 48) *De fide et spe ad fratrem Raynaldum Piperno*; 49) *Super primum Peri hermeniaci*; 50) *Super librum posteriorum*; 51) *Super librum Physicorum*; 52) *Super libros De Coelo tres*; 53) *Super primum librum De Generatione*; 54) *Super duos libros Meteororum*; 55) *Super secundum et tertium de Anima*; 56) *Super librum de Sensu et Sensato*; 57) *Super librum De Memoria et Reminiscencia*, 58) *Super librum de Causis*; 59) *Super Methaphysicam*; 60) *Super librum Ethicorum*; 61) *Super Politicam, libros quattuor*.

III. Si autem sibi alia adscribantur, non ipse scripsit et notavit, sed alii recollecterunt post eum legentem, vel praedicantem, puta: 62) *Lecturam super Paulum*

ab XI capitulo primae Epistolae ad Corinthios usque ad finem; quam recollectit frater Raynaldus de Piperno socius eius; 63) *Item, lecturam super Iohannem, qua non invenitur melior; quam recollectit idem frater Raynaldus, sed correxit eam frater Thomas*; 64) *Item, lecturam super quattuor nocturnos Psalterii; idem*; 65) *Collationes De Pater Noster, et*; 66) *Credo in Deum*; 67) *Dominicales aliquas, et festivas et quadragesimales*; 68) *Collationes de Decem praeceptis; frater Petrus de Andria*; 69) *Lecturam super Matthaeum idem frater Petrus, quondam scholaris Parisiensis, quae defectiva est*; 70) *Lectura super primum De Anima; frater Raynaldus de Piperno*. (Por. Sertillanges, S. Thomas d'Aquin, Paryż, 1910, t. 1, str. 7—9; P. Mandonnet, *Des écrits authentiques de S. Thomas d'Aquin*, „Revue thomiste”, 1909). Od r. 1570 wydania dzieł św. Tomasza były liczne. Ostatnie wydanie rozpoczęto w 1882 r. na rozkaz Leona XIII.

3-o. Systemat: a) Filozofia przyrody: Zasadnicze punkta tej części filozofii są te same, co i u Arystotelesa, a więc: hilemorfizm, teoria de potentia et actu, celowość, różnica gatunkowa między ciałami. Ciało, według T., jest substancją trójwymiarową. Pojęcie materii pierwszej oczyszcza T. z naleciałości neo-platonskich i tak zw. augustynizmu („in materia prima nulla est potentia activa”. S. th., 3, 32, 4, 3). Broni T. jedności substancjalnej bytów przez zwalczanie wielości form substancjalnych w tym samym bycie (por. S. th., 1, 76, 3 i 4, pko augustynizmowi i Avencebrolowi). Principium individuationis bytów stanowi „materia quantitate signata”. W kwestii jakości ciał głosi T. realizm. W sprawie czasu i przestrzeni wypowiada się za realizmem umiarkowanym. Ilość w oderwaniu jest, według T-a, podzielna do nieskończoności. Świat jest stworzony w sposób wolny przez Boga dla okazania dobroci i doskonałości Stwórcy (S. th., 1, 44, 2; 1, 65, 3; 1, 46, 1 i 2). Że świat stworzony jest w czasie, poucza nas o tem wiara, nie zaś rozum (Ib. 1, 46, 3; por. M. Majmonides). W umyśle Boga są pierwowzory rzeczy tego świata (Ib. 1, 44, 3; por. egzemplaryzm S. Aug.). Świat, jako ens ab alio, o tyle istnieje, o ile jest utrzymywany przy bycie przez

Boga (Ib. 1, 104, 1). Bóg współdziała ze stworzeniem, stosownie do natury bytu względnego (De pot. 3, 7; *S. th.*, 1, 105, 4; 1, 83, 1 ad 3-m). Celem ostatecznym świata — jest Bóg.

b) *Psychologia*: W człowieku różni się św. T. duszę i ciało. Dusza jest to „actus primus corporis physici organici naturaliter vitam habentis” (*S. th.*, 1, 75, 1). Stosunek między duszą i ciałem oparł T. na hilemorfizmie i na teorii de potentia et actu. Pierwiastek życiowy w człowieku jest tylko jeden. Pomiędzy duszą a władzami zmysłowymi i umysłowymi istnieje różnica rzeczowa. W sprawie hierarchii władz św. T. wypowiada się za intelektualizmem. Zarówno umysł bierny, jak i czynny przysługuje każdemu człowiekowi (pko awerroistom). Z czynności duszy wnioskuje o jej naturze i uzasadnia jej substancjalność, duchowość, wolność, nieśmiertelność. Wskazuje wreszcie błąd teorii o uprzednim istnieniu duszy ludzkiej (pko Orygenesowi i in.). Klasyfikację części psychologii św. T. stanowi jego traktat o namiętnościach i uczuciach (por. *S. c. G.* 2, 46—90; *S. th.*, 1, 50, 1; 1, 75—90; 1, 2, 22—44; *De anima* 1, 3).

c) *Logika i teoria poznania*: Św. T. jest zwolennikiem przedmiotowości naszego poznania. „Parvum lumen, mōwi on, intelligibile, quod nobis est connaturale, sufficit ad nostrum intelligere” (*S. c. G.* 2, 77). Poznanie nasze zaczyna się od zmysłów. Idee wrodzone nie istnieją. W sprawie wartości pojęć wypowiada się św. T. za realizmem umiarkowanym. Zwraca się więc św. T. w swojej teorii poznania pko subiektywizmowi, sensualizmowi, augustynizmowi i innatyzmowi (*S. th.* 1, 75—78; 1, 85, 1; 1, 88, 1; por. *De anima*—passim. *De veritate*).

d) *Metafizyka*: W tej części filozofii św. T. ustala i uzasadnia podstawowe teorie np. możliwości i jej urzeczywistnienia, materii i formy, substancji i przypadłości, przyczyny i skutku itp., na których wspiera się cały gmach jego filozofii. Pomiędzy istotą i istnieniem, na wzór Alfarabiego, przyznaje rozróżnienie rzeczowe (por. *De ente et essentia*). Ponieważ principium individuationis jestestw cielesnych stanowi „materia signata”, a duchy czyste nic w sobie z materii nie zawierają, stąd też św. T. taką

stawia zasadę pko augustynizmowi co do indywidualizacji: bytów czysto duchowych: tot species, quot individua. Duchy czyste są nadto wolne od układu hilemorficznego, lecz zasada de potentia et actu do nich się stosuje.

e) *Etyka*: Przedmiotowym celem człowieka jest Bóg, podmiotowym zaś — szczęście (*S. th.* 1, 2-ae, 1—5; *C. G.* 3, 25). Środkami do osiągnięcia celu ostatecznego są czyny ludzkie. Normą bliższą moralności jest rozumna natura człowieka, normą zaś dalszą jest Bóg. Czyny ludzkie są dobre lub złe, stosownie do tego, czy są zgodne z naturą naszą rozumną i celem ostatecznym, czy też nie. Wewnętrzna zasada czynów dobrych jest cnota („habitus operativus bonus”). Zasadą zewnętrzną czynów ludzkich dobrych jest Bóg, który, dzięki swojej łasce, pobudza człowieka do dobrego, podnosi wartość czynów naszych i wspiera słabe siły ludzkie. Bóg przez prawo swoje wskazuje nam lepiej drogę życia (*S. th.* 1, 2-ae, 90—114). Podstawą wszelkich praw jest prawo odwieczne tj. „ipsa ratio gubernationis rerum in Deo, sicut in principe universitatis existens” (1, 2-ae, 91, 1). Z prawa wiecznego płynie prawo naturalne „participatio legis aeternae in rationali creatura” (1, 2-ae 91, 2). Bliższe ujęcia zasad prawa naturalnego podają nam prawa pozytywne: boskie i ludzkie. Człowiek ma oprócz tego stałe usposobienie, mocą którego zdaje sobie sprawę z tego co dobre, a co złe zw. synderesis tj. „habitus naturalis primorum principiorum moralium” (*S. th.* 1, 79, 12 i 13; 1, 2ae 94, 1; 2, 2ae 47, 7). Sumienie wreszcie wyrokuje o dobroci lub złości czynów w wypadkach konkretnych. „Conscientia nihil aliud est quam applicatio scientiae ad aliquem actum” (*S. th.* 1, 2ae, 19, 5). Cała druga część drugiej części summy teologicznej poświęcona jest cnotom chijańskim, na których czelę stawia św. T. miłość, i obowiązkom stanów, a osobliwie obowiązkom stanu zakonnego. Tym sposobem cała etyka T-a jest opisaniem „motus rationalis creaturae ad Deum”. Człowiek nadto jest z natury swej istotą społeczną. Stąd płynie potrzeba życia rodzinnego i państwowego. Celem życia rodzinnego jest rozmnażanie się rodzaju ludzkiego, wychowywanie dzieci, wzajemna pomoc i miłość członków rodziny (por. *Suppl.*, 41, 1;

Lib. IV *Sentent.*, 4 dist., 26 q., 1 a. 1: *S. c. G.*, 3, 122 i 136). Podstawą życia państwowego jest sama natura człowieka. Przyroda bowiem zaopatrzyła zwierzęta w pokarmy, w odzież, w narzędzia obrony. Człowiek zamiast tego otrzymał rozum, aby to wszystko sam sobie przygotował. Tego jednostka, siłom własnym pozostawiona, w sposób odpowiedni uczynić nie może. Zwierzęta instynktownie wiedzą co dla nich jest dobre, korzystne, a człowieka o tem pouczać dopiero inni ludzie muszą. Podział pracy domaga się współżycia wielu ludzi w jednym społeczeństwie. Mowa sama wskazuje, że człowiek przeznaczony jest do życia społecznego. Słowem, aby człowiek mógł żyć i należycie dążyć do swego rozwinąć, musi żyć w państwie (por. *De regimine principum*, ks. 1, r. 1 i 15). Celem państwa jest prawdziwe dobro obywateli. „Ad bonam vitam multitudinis instituendam tria requiruntur. Primo quidem ut multitudo in unitate pacis constitatur. Secundo ut multitudo, vinculo pacis unita, dirigatur ad bene agendum. Tertio vero requiritur, ut per regentis industriam necessariorum ad bene vivendum adsit sufficientis copia” (Ib. r. 15). Jednym z najwięcej podstawowych urządzeń społecznych — jest własność prywatna (*S. th.*, 2, 2ae 66, 1; 2, 2ae 66, 2; 2, 2ae 66, 7; 2, 2ae 32, 5). Najlepszą formą rządu jest monarchia konstytucyjna (*S. th.*, 1, 94, 4; 1, 2ae 105, 1; *De regim. princ.*, ks. 1, r. 1—3). Doskonałość jednego społeczeństwa w stosunku do innych zależy od jego celu. Najdoskonalszym społeczeństwem jest Kł. Państwo, jako społeczeństwo doskonałe, w sprawach doczesnej natury jest od Kł. niezależne. W kwestyach mieszanych społeczeństwo, pod względem swego celu doskonalsze, decyduje.

f) Stosunek rozumu do wiary: Źródłem poznania naukowego jest rozum przyrodzony, źródłem zaś prawdy religijnej jest Objawienie nadprzyrodzone. Ponieważ zaś dawcą rozumu i wiary jest ten sam Bóg, pomiędzy prawdami naukowymi a prawdami religii nie może być sprzeczności. Treść Objawienia nadprzyrodzonego nie tylko, że może, ale nawet powinna przewyższać siły rozumu ludzkiego, ponieważ umysł Boga jest nieskończony, nasz zaś — ograniczony. Rozum przyrodzony uzasadnia podstawowe praw-

dy religii np. nieśmiertelność i wolność duszy ludzkiej, istnienie Boga, fakt Objawienia, ułatwia za pomocą analogii zrozumienie tajemnic wiary (ale tylko do pewnego stopnia), rozprasza pko wierze zarzuty. (W tych poglądach zwracać się św. T. pko niezdecydowanym zwolennikom augustynizmu i pko awerroistycznej teorii o dwóch prawdach. Por. *S. c. G.*, 1, 5 — 7).

g) Teodycea: W sprawie istnienia Boga św. T. odrzuca właściwy innatyzm, dowód ontologiczny św. Anzelmia i dowody a priori (*S. th.*, 1, 2, 1 i 2). Wszystkie dowody na uzasadnienie istnienia Boga są wysnute drogą a posteriori z dzieł bożych, ze stworzeń. Ze świata wznosi się św. T., na podstawie prawa przyczynowości, do uzasadnienia istnienia Boga i opisanie Jego natury. Za istnieniem Boga przemawia, według św. T-a, pięć dowodów: ex parte motus (Aristoteles), ex ratione causae efficientis (Avicenna), ex possibili et necessario (Majmonides), ex gradibus perfectionum (Platon, św. Augustyn), ex gubernatione rerum (św. Jan z Damazku; por. *S. th.*, 1, q. 2, 3). Istotę Boga stanowi pełnia bytu — ens, actus purus. W szczegółach dotyczących natury Boga trzyma się T. drogi pośredniej pomiędzy symbolizmem i antropomorfizmem (por. *S. th.*, 1, 3—25).

h) Teologiczne poglądy: Teologia ma za przedmiot badanie Boga i stworzenia, ale tego ostatniego o tyle tylko, o ile się ono do Boga odnosi. „Omnia pertractantur in sacra doctrina sub ratione Dei: vel quia sunt ipse Deus; vel quia habent ordinem ad Deum, ut ad principium et finem; unde sequitur, quod Deus vere sit subiectum huius scientiae” (*S. th.*, 1, 1, 7). Teolog bada swój przedmiot nie tylko w świetle rozumu przyrodzonego, lecz przede wszystkim w świetle objawienia nadprzyrodzonego (*S. th.*, 1, 1, 1 ad 2). Teologia przeto jest nauką nadprzyrodzoną. Objawienie, nawet prawd religii naturalnej, było dla ludzkości moralnie potrzebne, aby człowiek łatwiej, więcej stanowczo dążył do swego celu ostatecznego (*S. c. G.*, 1, 4). W dzisiejszej ekonomii zbawienia, kiedy to człowiek jest przeznaczony do celu nadprzyrodzonego i do poznania prawd nadprzyrodzonych co do istoty — objawienie było bezwzględnie konieczne (Ib. r. 5). Boskość objawienia chińskiego stwierdzają

cuda, proroctwa, nasze doświadczenie osobiste i cudowne szerzenie się religii chijańskiej (por. *S. c. G.*, 1, 6). Chrystyanizm jest religią miłości, wolności, łaski, wiary i życia wewnętrznego (*Quodlib.* 4, 13; IV libr. *Sentent.*, d. 15, q. 3 a. 1 sol. 4). Chijanin jest to człowiek, który do Chrystusa należy przez wiarę, ducha, cnoty Chrystusowe, jakie znamionować go powinny (2, 2ae 124, 5 ad lum). Aby dzieło Chrystusa Pana było owocne, potrzebna była instytucja zorganizowana, a jest nią Kł. Istotę Kł stanowi łaska Ducha św. Celem Kł jest przygotowanie ludzi do życia łaski i skierowywanie wiernych do celu ostatecznego przez rozdawnictwo łask, osobliwie w Sakramentach świętych. Chrystus Pan jest niewidzialną głową Kł. Aby Kł mógł zachować jedność, wiary czystość, aby odzwierciedlał w sobie najlepszą tj. monarchiczną formę rządu i był podobny do Kł tryumfującego, potrzebny był prymat w Kł (*S. th.*, 3, 8, 6; *S. c. G.*, 4, 76). Dowody na uzasadnienie poszczególnych prawd religii chijańskiej, a szczególnie tajemnic wiary, czerpie św. T. z Pisna św., z Tradycji, z nauki i z życia Kł (*S. th.*, 1, 1, 8 ad 2; 2, 2ae, 1, 10; 3, 64 ad 2; *S. c. G.*, 4, 50, 54, 68). W komentarzach na Pismo św. trzymał się św. T. przedewszystkiem sensu literalnego, a dopiero później wyprowadzał znaczenie mistyczne.

4-o. **Z n a c z e n i e**: Św. T. podał ludzkości wspaniałą, jasną, trzeźwą i harmonijną syntezę filozoficzno-teologiczną. Połączył rozum z wiarą, naturę z łaską. Wskazał drogę prawdziwą filozofii i teologii. Wzbudził wiarę w siły poznawcze przyrodzone człowieka i wymagania rozumu w kwestiach religii zaspokoił. Szczęśliwie rozwiązał wielkie zagadnienie w. XIII tj., przyswoił myśli chijańskiej naukę i filozofię grecką z jej najwybitniejszym przedstawicielem Arystotelesem. Wiele błędów rozproszył, wiele prawd samodzielnie odkrył. Odślonił teologom Zachodu nowe widnokreśli przez uwzględnienie pism i ducha Ojców Kł wschodniego. Uczniowie jego i komentatorowie byli zawsze liczni. Tytuły, jakie mu nadawano i aforyzmy w rodzaju tych np. „*Thomam aufer, mutus fiet Aristoteles*”, albo „*Augustinus eget Thoma interprete*”—świadczą o uznaniu dla prac jego. Liczni pze, a osobliwie Leon XIII i Pius X,

zaiecali socyologom, filozofom i teologom zwracanie się do dzieł św. T-a po zasadnicze prawdy, na których gmach nauki chijańskiej ma być wznoszony.

(Por. *Acta S.S.*, marzec, t. 1; De Ru-beis, *De gestis et scriptis ac doctrina S. Thomae Aq.*, Venetiae, 1750; K. Werner, *J. hl. Thomas v. Aquin.*, Ratyzbna, 1858; De Groot, *Het leven van d. hl. Thomas v. A.*, Utrecht, 1882; Ks. A. Langer, *Św. Tomasz i dzisiejsza filozofia*, „Przegl. Powsz.”, n. 2 i 3, 1884; Denifle-Chatelain, *Chartularium universitatis Parisiensis I i II*, Paryż, 1889 i nast.; Didiot, *Le docteur angélique S. Th. d'Aquin*, Bruges, 1894; Willmann, *Geschichte d. Idealismus*, t. 2, Brunswik, 1896, str. 442—541; Ks. M. Morawski, *Filozofia i jej zadanie*, Kraków, 1899³, str. 259 i nast.; Ks. I. Radziszewski, *Odrodzenie filozofii i sch.*, „Przegl. fil”, 1901, str. 441—504; tenże, *Encyklika o studyach filozof. Leona XIII*, „Bibl. Dz. Chrz.”, Warsz., 1902, str. 165—222; Ueberweg-Heinze, *Grundriss d. Gesch. d. Phil.*, 2, 270 i nast., Berlin, 1898⁸; Bäumker, *Die europäische Phil. d. Mittelalters. Kultur d. Gegenwart I*, 5, str. 335—356, Lipsk—Berlin, 1909; tenże, *Witelo*, Münster, 1908; Mandonnet, *Siger de Brabant et l'Averroïsme latin au XIII s.*, Louvain, 1909—1911; Endres, *Thomas v. Aq.*, Moguncya, 1910; Baumgartner, *Thomas v. Aq.*, Lipsk, 1911 (w wyd. Astera „Grosse Denker”, t. 1, str. 283—314); Conway, *St. Thomas Aquinas*, Londyn, 1911; Sertillanges, *S. Thomas d'Aquin*, 2 t., Paryż, 1910; M. Grabmann, *Thomas v. Aq.*, Kempton—Monachium, 1912 M. de Wulf, *Histoire de la philosophie médiévale*, Lowanium—Paryż, 1912⁴, str. 400—432; i inne).

A. S.

Tomasz Anglicus Jorsius (de Jorz), teolog z zakonu Dominikańskiego. Profesor w Oksfordzie, a od 1296—1303 prowincjał zakonu, w 1305 r. zostaje kardem. † 13 grudnia 1310 r. Napisał: *Liber propugnatorius contra Joannem Scotum*, Wenecya, 1523 r.

Tomasz Anglicus Walleis (Gualensis), rodem z Waes. W początkach XIV w. był profesorem w Oksfordzie, później przeszedł na dwór pski do Avignonu. Zwalczając jednak osobistą opinię pza Jana

XXII, że błogosławieni dopiero po ogólnym zmartwychwstaniu dopuszczeni będą do bezpośredniego widzenia Boga, popadł w jego niełaskę. Oskarżono go następnie o cały szereg błędów i kacerstw, wskutek czego dostał się pod sądy inkwizytorskie. Um. na wolności 1349 r. Oprócz prac egzegetycznych, napisał komentarz na pierwsze 10 ksiąg św. Augustyna *De civitate Dei*. Z dzieł jego filozoficznych zaznaczyć trzeba: *De natura bestiarum cum moralizatione*; *Metamorphosis Ovidiana moraliter explanata*, Paris, 1509, 1521; Bruggis, 1484. (Por. *Monumenta Ord. Praed. Histor.*, 4, 19, 26, 54; *S. S. O. P.*, 1, 597; Hurter, *Nomenclator litt.*, 2³, 563).

Tomasz Anglus ob. **Anglus Tomasz**

Tomasz z Argentyny ob. **Tomasz** z Strasburga.

Tomasz Beket (Becket), św., arcybp kantuarijski i prymas Anglii, O. S. B.; ur. 21 grudnia 1117 r. w Londynie. Nauki teologiczne pobierał w mieście rodzinnym, Oksfordzie i Paryżu, prawo studiował w Bolonii. Jako człowieka wszechstronnie wykształconego, powołał T-a do swej rady Teobald, ówczesny arcybp kantuarijski i w 1154 r. mianował go archidyakonem, wkrótce zaś król Henryk II (1154—1189) wyniósł T-a do godności kanclerza państwa, tusząc sobie, że przy jego pomocy przeprowadzi zamierzone projekty reform państwowych i znajdzie gorliwego rzecznika walki z Kłm. Istotnie, obowiązki kanclerza spełnia T. z całym oddaniem się na usługi królewskie, nigdy jednak nie naruszył zasadniczych praw Kłm. Król obdarzał T-a zupełnym zaufaniem i w kilka lat później, wbrew jego woli, po śmierci Teobalda (1162 r.) wymógł na kapitule, iż wybrano go na wakującą stolicę arcybpa. Z chwilą, kiedy został arcybpem i prymasem Anglii, wyrzeka się dotychczasowych zwyczajów życia światowego i zachowuje się tak przykładnie, że lud uważa go za świętego, a złożyłwszy urząd kanclerza, stał się gorliwym obrońcą praw Kłm. Zabranie kilku majątków klnych i zakwestyonowanie *privilegium fori* (ob.) dały początek długotrwałym zatargom między Henrykiem II a Becketem. Król w obrobie swej słuszności powoływał się na

dawne prawa zwyczajowe, T. pod wpływem chwilowej trwogi i próśb innych bpów, zgodził się na żądania Henryka i wtedy zostały spisane w 16-u artykułach t. zw. ustawy czyli konstytucje klarendonskie (1164 r.), na mocy których duchowieństwo miało przestrzegać ścisłe posłuszeństwo dla władzy świeckiej, zniesione zostały apelacje do Rzymu, wybory bpów miały się dokonywać w kaplicy królewskiej i dochody z wakujących biskupstw miały wpływać do skarbu państwowego itd. Kiedy jednak pż Aleksander III nie zgodził się na przyjęcie owej konstytucji, zrozumiał i Becket swój błąd, odmówił podpisu, wstrzymał się od spełniania obowiązków duchownych, poddał się surowej pokucie i dopiero po otrzymaniu przebaczenia pskiego objął znów rząd dycezyi, jednocześnie jednak popadł w niełaskę królewską. Pozwany dla usprawiedliwienia swego postępowania przed sąd królewski, zaprotestował przeciw jego kompetencji i zaapelował do pza, wskutek czego został oskarżony jako wiarołomny lennik. Ratuje się wtedy ucieczką do Francji, gdzie król Ludwik VIII przyrzekł mu swoją pomoc (październik 1164 r.) i odtąd przez 6 lat pozostaje na wygnaniu. Henryk chciał wymóżyć na Stolicy Apskiej złożenie prymasa z urzędu, lecz bezskutecznie, a wreszcie, dzięki ostrożnemu i dyplomatycznemu zachowaniu się pza, zgadza się nawet na powrót T-a do Anglii (1170). Stanowczość i ścisłe przestrzeganie kanonów, z jakimi zaraz po powrocie wystąpił prymas przeciw bpom, lekceważącym swe obowiązki i grabicielom dóbr klnych, ściągnęły na niego nienawiść i dały przeciwnikom pozór do nowych skarg i niechęci. Henryk II, bawiący podówczas w Normandji, dowiedziawszy się o tem, w oburzeniu i gniewie zawołał: „Czyż nie znajdzie się wśród moich dworzan nikt, ktoby pomścił moją hańbę na kłótliwym tym kapłanie”. Wtedy czterej dworzanie: Reginald Fitz-Urse, Wilhelm de Traci, Hugo Morville i Ryszard Brito, sądząc, że trafia w myśl swego monarchy, pośpieszyli do Kanterbury i zamordowali prymasa w własnej katedrze 29 grudnia 1170 r.

Męczeńska śmierć Beketa wywołała powszechne i ogromne wzburzenie w Anglii i po za Anglią. Łekając się kłatwy, Henryk pośpieszył się usprawiedliwić

przed legatami pskimi, że się to stało bez jego wiedzy i rozkazu i cofnął konstytucje klarendońskie; później zaś uczynił publiczną pokutę klną u słynącego już cudami grobu prymasa, którego wkrótce uznano świętym i otoczono czcią ogólną. W czasie schyzmy angielskiej za Henryka VIII we wrześniu 1538 r. sprofanowano pamięć świętego, zrabowano kosztowności, jakie wdzięczna przeszłość złożyła przy grobie męczennika, powołano go przed sąd (po trzech wiekach od śmierci), osądzono jako zdradę, imię jego wykreślono z kalendarza, kości spalono, a popioły rozrzucono.

(Por. Ch. Lupus, *Vita quadripartita S. Thomae Cantuariensis*, Bruxel., 1682; *Vita Thomae Cant. archiep. et martyris ab amatoribus contemporaneis scripta*, Oxon, 1845; Robertson, *Becket, archb. of Canterbury*, 1859; *Materials for the hist. of Thomas Becket*, 7 fol., 1875—1866 (Rer. Brit. med. aevi script. LXVII); Morris, *Life and martyrolog of s. Thomas Becket*, 1859; L'Huillier, 2 t., 1891—1892; Radford, 1894; J. Hergenröther, *Hist. powszechna Kta katol.*, Warszawa, 1902, wyd. „Bibl. Dz. Chrz.”, 7, 122 — 128; J. Trésal, *Les origines du schisme Anglican*, Paris, 1908, str. 184. Dalsza literatura u Cheval., 1², 4494—4498 i *KH.* Buchb., t. 2, 2384).

Rr.

Tomasz Campanella ob. Campanella Tomasz.

Tomasz de Cantimpré ob. Cantimpre Tomasz.

Tomasz z Celano, O. F. M., towarzysz i biograf św. Franciszka z Asyżu; ur. przy końcu XII w. w Celano (w Abruzzach), † 1253 r. W r. 1221, jako jeden z pierwszych Franciszkanów, był wysłany na misję do Niemiec i spełniał tu obowiązki kustosa w Wormsie, Spirze, Moguncyi i Kolonii, po pewnym czasie (ok. r. 1230) wrócił do Asyżu. Napisał dwa żywoty św. Franciszka (najnowsze wydanie E. d'Alençon, Roma, 1906), żywot św. Klary (Bollandyści, *Acta SS. August.*, 2, 754), prawdopodobnie napisał również hymn „Dies irae”. (Por. Sabatier, w *Miscell. Franciscan.*, 6, 1895, 39 i nast.; *Acta Bolland.*, 18, 1889, 81—

176; Barbat, *T. e le sue opere*, Casabordino, 1890; Dreves Blume, *Ein Jahrtausend lat. Hymnendichtg.*, 1, 1909, 328 i nast.; *KH.* Buchb.; *W. W.*, t. 11).

Rr.

Tomasz de Charmes ob. Charmes de Tomasz.

Tomasz Cottam bł. T. J. ob. Cottam.

Tomasz Cranmer ob. Cranmer.

Tomasz Cromwell ob. Cromwell Tomasz.

Tomasz z Czarankowa, bp wrocł. ob. z Czarankowa Tomasz.

Tomasz von Erpen ob. Erpenius.

Tomasz od Jezusa (de Andrada), augustynin, eremita (od 1548), pisarz ascetyczny; ur. 1529 r. w Lizbonie, † d. 17 kwietnia 1582 r. w Sagene w Marokko. Początkowo magister nowicjusów w Lizbonie, następnie przez pewien czas pustelnik w Penhaferma, wreszcie kaznodzieja. Wzięty 1578 r. do niewoli w Marokko przez Maurów (podczas wyprawy pko tymże króla portug. Sebastjana, w której uczestniczył w charakterze kapelana), a następnie jako niewolnik sprzedany, nie przestawał oddawać się pracy apłskiej i napisał dla współtowarzyszów swej niedoli wzruszającą książkę p. t. *Trabalhos (Męka) de Jesus*, Lizbona, 1602 i cz., przetłum. na wiele jęz., po niem. przez Fecka 1908. Prócz tego T. napisał *Żywot wielębnego Ludwika z Montoya*, tze, 1618; *Praxis verae fidei*, Kolonia, 1619; *De oratione Dominica*, Antwerpia, 1623. (Por. Fr. A. de Menezes, *Vida do veneravel padre Fr. Thome de Jesus*, Lisbona, 1733; Ossinger, *Bibl. Aug.*, Ingolst., 1768, 465 i nast.; Hurter, *Nomenclator*, 3², 59; *KL.*, 11, 1671—3; *KH.* Buchb., 2, 2387).

X. A. D.

Tomasz à Kempis, właśc. Hemerken (zlatynizow. Malleolus), kanonik reg. zakon. św. Augustyna, pisarz ascetyczny; ur. między 29 kwietnia 1379 r. i 24 lipca 1380 w Kempen nad Renem, † 25 lipca 1471 r. na górze św. Agnieszki (Agne-

tenberg) pod Zwolle. W 1392 r. najpóźniej posłany do szkoły do Deventer, gdzie w ostatnim roku przebywał w domu wiel. Florencjusza Radewijns'a, został pod koniec września 1399 r. przyjęty do klasztoru św. Augustyna na górę św. Agnieszki, którego pierwszym przeorem był starszy brat jego Jan. 10 czerwca 1406 odbyły się obłóczyny T-a, 1413 lub 1414 został kapłanem, 1425 r. wiceprzeorem. W r. 1429 z powodu sporów, wynikłych o bpstwo w Utrechcie, zakonnicy musieli opuścić górę św. Agnieszki i zamieszkać w Lunenkerk nad zatoką Zuyderzee, skąd jednakże 1432 r. powrócili do dawnego miejsca. T. już 1431 r. opuścił Lunenkerk i przez 14 miesięcy pozostawał przy bracie swoim, naówczas przeorze w kle. Betanii pod Arnheim aż do zgonu tegoż (4 listopada 1432). Resztę życia spędził na górę św. Agnieszki, oddany ćwiczeniom pobożnym i zajęty pisanem książek budujących. Pod względem pobożności wewnętrznej, głębokiej znajomości siebie i innych, a zarazem praktycznej mądrości chijańskiej nie masz chyba pisarza, któryby stał wyżej od T-a. Z jego jeszcze zachowanych 39-u dzieł, po części ascetycznych (są to niekiedy poemata; por. *Analecta hymnica* 48, 475 — 514, Lipsk), po części historycznych, najznakomitszym jest 4-tomowe dzieło *O naśladowaniu Chrystusa*. Okoliczność, iż T., niewątpliwie z powodu głębokiej pokory, wydał to dzieło bezimiennie, dała powód do gorącego sporu, kto jest rzeczywistym autorem *Naśladowania*. Spór ten zapoczątkował Konstanty Kajetan, który dziełko to wydał w r. 1616 pod imieniem Jana Gersena, rzekomo opata benedyktyńskiego w Vercelli w XIII w., którego autorstwa bronił w temże wydaniu. W ciągu 300-letniego trwania sporu wymieniono ok. 40 autorów *Naśladowania*. Bliższe szczegóły o przebiegu tego sporu znaleźć można w pismach V. Beckera, Kepplera, Malou, Mooren, Santini, Silberta, Spitzena, Wolfsgrubera i in., których wymienienia Pohl w *Wissenschaft. Beilage z. Progr. des Thomäum zu Kempen*, 1894. W ostatnich dziesiątkach lat poważnie w grę wchodzili w daną kwestyi jedynie jeszcze Jan Gersen, Jan Gerson, i T. a Kempis. Dziś zdanie, przemawiające za autorstwem T-a, zdobyło sobie największą powagę jako znacznie powszechniejsze od przeciwnego. Że w isto-

cie T. jest autorem *Naśladowania*, przemawia za tem z jednej strony największa ilość rękopisów dziełka (znacznie więcej niż 50), noszących imię T-a a Kempis oraz cały szereg miarodajnych świadectw współczesnych, po części pochodzących od tych, którzy osobiście znali autora, jak Jan Busch, Herman Reyd, Jan Wessel i in. (dowody zewnętrzne); z drugiej strony świadczy poważnie o autorstwie T-a uderzająca zgodność i podobieństwo ks. o *Naśladowaniu* z innemi dziełami T-a zarówno pod względem treści jak i formy (dowód wewnętrzny). Książka o *Naśladowaniu* należy do najbardziej po Piśmie św. rozpowszechnionych, najczęściej drukowanych i tłumaczonych. Oprócz *Naśladowania* do niezmiernie cennych dzieł T-a a K. trzeba zaliczyć: *Soliloquium animae*; *Hortulus rosarum*; *Vallis liliorum*; *De tribus tabernaculis*; *Orationes et meditationes de vita Christi*; *Vita Gerardi Magni*; *Vita Florentii*; *Chronica montis s. Agnetis* (1386 — 1471) i in. Najnowsze krytyczne wydanie zbiorowe dzieł T-a przez Pohl'a, obliczone na 8 tomów, ukazało się w r. 1902 (dotychczas jeszcze nie całkowite). Z dawniejszych wymieniamy najwześniejsze: najstarsze bez tytułu, miejsca i roku, a co do którego wiadomo, iż się ukazało w Utrechcie u Mik. Ketelaer'a i Ger. de Leempt ok. 1473 r.; P. Denhaussers'a, Norymberga, 1494; trzy — Jadoka Badius'a Ascensius'a 1520, 1521, 1523 (obok jego *Vita beati Thomae Malkoli*); paryskie G. Putherbeus'a z r. 1549; tegoż antwerpskie z 1574; dilingskie z 1576; 11 wydań, które wyszły pod im. Somma'a, a z tych najzupełniejsze i najlepsze jest antwerpskie z r. 1607. (Por. art. Pohla w *KL.*, 11, 1688 i *Epilegomena* w tegoż zbiorowym wydaniu dzieł T-a).

Literatura o T-u a K. jest niezmiernie bogata. Poprzestajemy na wskazaniu z niej dzieł najważniejszych i najnowszych jak: Chevalier, *Répertoire des sources hist. du moyen-âge i Supplément*; de Backer, *Essai bibliogr. sur le livre de Imitatione Christi*, Liège, 1864; Fromm, *Die Ausgaben der Imitatio Christi in der Kölner Stadtbibliothek* (Veröffentlichungen der Stadtbibliothek in Köln, 2 Heft), Köln, 1886, Rosenthal, *Catalogue 8r: Imitatio Christi*, Munich, 1892; *Catalogue of the Waterbon library*, London, 1895; J. B. Malou, *Recher-*

ches hist. et crit. sur le vérit. auteur du livre de l'Imitation, 3 ed., Paris, 1858; K. Hirsche, *Prolegomena zu einer neuen Ausgabe der Imitatio Christi*, Berlin, 1873—1894, 3 tomy; Celest. Wolfgruber, *Giovanni Gersen. Sein Leben und sein Werk De Imitatione Christi*, Augsburg, 1880; F. R. Cruise, *Thomas a Kempis*, London, 1887; J. Pohl, *Thomas von Kempen ist der Verfasser der Bücher De Imitatione Christi*, w *Kempener Gymnasialprogramm*, 1894; tenże, *Über ein in Deutschland verschollenes Werk des Thomas von Kempen*, tamże, 1895; *R.Encykl.*, 19, 719—33; Funk, *Kirchengesch. Abhandlungen u. Untersuchungen*, 2, 373—444, Paderborn; A. Jeanniard du Dot, *T., auteur certain de l'Imitation*, Nantes, 1906; Montmorency, *T. a Kempis*, Lond., 1906; Butler, Lond., 1908; *Konkordancja do łac. Im. Chr.*, wyd. przez R. Storr'a, Oxford, 1910; *Das 5 Buch der Nachfolge Christi erneuert durch A. Innerkofler*, 1905; Pohl, art. w *Kirchl. Lex.*, 11, 1673—89; *KH. Buchb.*, 2, 2388; Hurter, *Nomenclator*, 4², 811—813).

X. A. D.

Tomasz, ks., dominikanin z klasztoru Brzeskiego, malarz miniaturowy w księgach rękopiśmiennych, żył w XVI w. Wykonywał wytwornie i z artystem kolorowane głoski początkowe antyfon, rozłożone na tle złotem obrazków, przedstawiających różne tajemnice wiary, w księgach pergaminowych śpiewu klnego. Księgi te znajdowały się w kle O.O. Dominikanów w Krakowie; na nieszczęście podczas pożaru zginęły. (Por. Rastawiecki, *Słownik malarzów polskich*, Warszawa, 1858, t. 2, s. 261).

Tomasz magister ob. Theodulus monachus.

Tomasz Morus ob. Morus Tomasz.

Tomasz Rhedonensis ob. Conecte Tomasz.

Tomasz ze Strasburga, I), augustyjanin eremita; ur. w Hagenau, wykładał teologię w Strasburgu i (po r. 1341) w Paryżu, od r. 1345 — [57] generał zakonu, † 1357 r. w Wiedniu; zrewidował ustawy zakonu (t. zw. Constit. Ratisbonenses z r.

1290), podniósł studia przez utworzenie t. zw. Studium generale w Weronie; był głównym przedstawicielem starej szkoły augustyńskiej. Jego *Lectura super IV II. Sententiarum*, Strasburg, 1490 i cz. odznacza się obfitością myśli i jasnością. (Por. *KL.*, 11, 1689 i nast.; Hurter, *Nomenclator*, 2³, 619 i nast.; Ossinger, *Bibliotheca Augustiniana historica, critica et chronologica*, 71—73, Ingolstadt u. Augsburg, 1768. O stanowisku T-a do interdtyktu por. Paulus w *Rev. cath. d'Alsace*, 7, 1888, 106—16 i *Hist. Jahrbuch der Görresgesellschaft*, 13, 1892, 1—14; *KH. Buchb.*, 2, 2389—90).

2) nazwany T. ze Strasb. od miejsca urodzenia i klasztoru, dominikanin, ok. 1495 r.; autor *Kazań i Rozmyślań* (oba dwa dzieła niedrukowane). (Por. J. Quéatif and J. Echard, *Scriptores Ordinis Praedicatorum*, 2 tomy, 1719—21, 1, 881; *KH. Buchb.*, 2, 2390).

X. A. D.

Tomasz ze Strzempina ob. Strzempiński.

Tomasz z Vercelli, kanonik regularny (w starszej literaturze jako cysters podawany), mistyk, rodem z Francji (dlatego zw. T. Gallus) ok. 1200 r. przebywał u św. Wiktora w Paryżu (stad zw. od św. Wiktora). W 1220 r. wezwany do Vercelli na przełożonego kanoników regul., w 1226 r. został opatem opactwa św. Andrzeja, † 5 grudnia 1226 (1246?). Pozostały po nim następujące pisma: *Extractiones libri s. Dionysi Areop. de coelesti seu angelica hierarchia*; *Extract. libri s. Dion. de ecclesiast. hierarchia*; *Extract. libri s. Dion. de divinis nominibus*; *Extract. libri s. Dion. de mystica theologia*; *Extract. Epistolae Dion. ad Titum*; *Comment. super Cantica Canticorum* (por. Migne, *Patr. Lat.*, 206, 9—862), *hierarchie exponens haec cantica*; *Tract. de septem fructibus contemplationis*. Niektóre z tych pism (5 pierwszych) wyszły drukiem razem z pismami Dionizyusza Areopagity w 1501 r. w Strassburgu i 1536 w Kolonii. (Por. Denifle, *Hist. Pol. Bl.*, 75, 1875, 787 i *Zeitschrift f. kath. Theol.*, 1882, 710; Pez, *Thes. noviss.* II, 1 Aug. Vindel, 1721, c. 15; *Hist. litt. de la France XVII*, Paris, 1832, 356; De Gregory, *Storia della Vercelli*; *Letteratura*

I, Turin, 1819, 296—302; 349—51; *W.*
W., t. 11, 1690; *KH.* Buchb., t. 2, 2390).
X. A. F.

Tomasz Walden ob. *Netter Tomasz.*

Tomasz Walleis ob. *Tomasz Anglicus.*

Tomasz z Walsingham ob. *Walsingham.*

Tomasz de White ob. *Anglus Tomasz.*

Tomasz z Willanowy św., arcybp Walencyi; ur. 1488 r. w Fuellana niedaleko m. Villanueva, † 8 września 1555 r. w Walencyi. Po ukończeniu nauk, mając lat 26, uczył filozofii w Alkali (gdzie za słuchacza miał też sławnego Dominika Soto (ob.), następnie wykładał filozofię moralną na uniwersytecie w Salamance, poczem 1516 r. wstąpił do Augustyanów w Villanueva, a w 1520 r. przyjął święcenia kapłańskie. Przeorował w Salamance, Burgos i Valladolid, prowincyałem był w Andaluzji i Kastylii, spełniał też urząd nadwornego kaznodziei ces. Karola V. W 1544 r. podniesiony do godności arcybpa Walencyi. Tak na tem, jak i na wszystkich innych stanowiskach zasłynął świętością życia, gorliwością i zapalem w zbawianiu dusz, ścisłem kierownictwem i duszpasterstwem powierzono sobie duchowieństwu i ludu wiernego. Beatyfikowany 1618 r., a kanonizowany 1658. Święto jego obchodzi się 22 września. Zostało po nim wiele rękopisów łacińskich z kaznodziejskim materiałem i z kazaniami; nadto wyjaśnienia na 3 rozdziały „Pieśni nad Pieśniami”, na Apokalipsę i ks. Hioba. Drukiem ogłoszono je w Alcali 1581 r., Kolonii 1661, Medyolanie 1760 i in. Wiele rzeczy przetłumaczono; np. Kaulen, *Ein Büchlein v. der göttl. Liebe* nach d. hl. Thomas v. V. übersetzt, 2 ed. Freiburg, 1896; *Acta Sanctorum* Sept. V, 799 i nast.; Dabert, *Histoire de S. Thoma de Vill. dit l'Ammonier*, Archev. de Valence, Lyon, 1853; Pösl, *Leben des hl. Thomas*, Münster, 1860; *Kirchenlex.* W. W., t. 11, 1692—4; *KH.* Buchb., t. 2, str. 2385).

X. A. F.

Tomasza św. chrześcjanie ob. *Chrześcjanie św. Tomasza.*

Tomasza Ewangelia ob. *Ewangelie apokryficzne.*

Tomaszewicz Maciej T. J.; ur. w Wielkopolsce w r. 1591, oddał się na służbę Bogu w zakonie Jezuitów w r. 1615, uczył humaniorów i teologii; jako kaznodzieja w ciągu lat 11 zdobył wielką sławę, był nadto rektorem w Kamieńcu, Łucku i Lwowie i prowincyałem na Polskę. † w Łucku w r. 1644. Odznaczał się wielkiem nabożeństwem do N. Maryi Panny, a umierając, rzekł: „Nie mogę zginać dla mego ku Maryi nabożeństwa”. Prace literackie T-a są: *Epitalamium in nuptiis Balthasaris Grabiński et Marianae Kobierzycka*, Calissii, 1681, 4-o; *Strzały zbawiennej działalności przy poświęceniu na bpstwo JW. IMCI Kaspra Działyńskiego chełmińskiego i pomezańskiego bpa w toruńskim św. Jana kłę wyprawione*, Kraków, 1643, 4-o; *Kazanie na dzień św. Jana Chrzciciela*, tze, 1643; *Chwalebny Lwa Płomieńczyka obłotu* na pogrzebie J. M. C. P. Mikołaja Landskorońskiego, Lwów, 1647, fol. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 8, k. 93 i nast.; Brown, *Biblioteka*, 1862, 8-o, 8-o, s. 404 i nast.).

Tomaszewski Augustyn, bazylianin, dr. teologii, mąż uczony i wymowny, był profesorem teologii i historii kłnej w uniwersytecie wileńskim, bibliotekarzem uniwersyteckim, egzaminatorem dycezyalnym i członkiem rady duchownego seminarium głównego. † w Wilnie 1814 r. Z licznych pism jego wymieniamy: *Kazania o odpustach*, Wilno, 1795; *Kazanie w dzień św. Kazimierza królewicza polskiego*, tze, 1795; *Dysertacya o skutkach i korzyściach objawionej od Boga ludzior nauki*, tze, 1795; *Rozprawa o niedostateczności filozofii pogan przed przyjściem Chrystusa*, tze, 1808; *Kazanie miane na uroczystość św. Jana Kantego w czasie otwarcia głównego seminarium*, tze, 1808; *Kazanie miane w dzień pogrzebu Ludwika Tysskiewicza*, 1808; *Kazanie miane w dzień pogrzebu Eleonory Ogińskiej*, tze, 1809; *Kazanie miane na żałobnym nabożeństwie* za ś. p. ks. Poczobuta prał. smołęńskiego, tze, 1810. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kazn.*, t. 2, str. 352 i 307. *Encykl. powsz.* Orgelbr., t. 12, str. 524);

X. J. N

Tomczak Kazimierz, ks. współczesny, prof. seminaryum warsz.; ur. 1883 r. we wsi Biesiekierz, w pow. brzezińskim. Początkowe nauki odbywał w domu, w dalszym zaś ciągu kształcił się w gimnazjum w Warszawie i za granicą. W 1902 wstąpił do seminaryum metropolitalnego w Warszawie, w którym przebył lat 3. Jako jednego ze zdolniejszych alumnów władza archidiecez. wysłała na dalsze studia teologiczne do Akademii duchownej w Petersburgu, z której jednak dla braku zdrowia i (ze względu na petersburski klimat) po trzechletnim w niej pobycie ze stopniem kandydata św. teologii musiał do kraju powracać. W diecezji spełniał obowiązki wikaryusza par. Stomczyn, w pow. warszawskim, następnie od r. 1909 także urząd przy katedrze św. Jana w Warszawie, skąd w 1910 r. przeszedł na profesurę w seminaryum warszawskim. Wykłada homiletykę i złączone z nią przedmioty literatury i języka polskiego. W wolnych od zajęć profesorskich chwilach oddaje się pracy pisańskiej. Liczne i poważniejsze są jego artykuły w *Encykl. podr.*, zasilają i zasilają swem piórem czasopisma polskie jak *Rola*, *Wiadomości archidiecezjalne warszawskie*, *Miesięcznik seminaryum mohilewskiego*, Petersburg, 1908. Z dzieł zaś oddzielnie drukowanych zaznaczyć trzeba: *Modernizm a protestantyzm liberalny*, wyd. „Współczesnych zagadnień podstawowych”, n. 2 pod redakcją ks. Cz. Sokołowskiego, Warszawa, 1911; opracował też krytycznie i ozdobnie wydał wraz z ks. J. Archutowskim dziełko p. t. *Wielki Tydzień* czyli nabożeństwo wielkotygodniowe, Warszawa, 1914.

Tomi, starożytna stolica i siedziba starochijańskiego metropolity Scytów (obecnie Konstanza w Rumunii), już ok. 290 r. otrzymała klną organizację przy bpie Ewangeliku; za czasów ces. Licyniusza miała wielu męczenników. Bp Bretanion za zwalczanie arianizmu w 366 r. był skazany przez cesarza na wygnanie, bp Teotimus ok. 400 r. usiłował przyprowadzić do Chijaństwa Hunów i bp Jan (480 r.) zastąpił jako apologeta przeciw Nestoryuszowi i Eutychesowi. Ostatnim znanym bpem jest Walentynian (550 r.). Z m. Tomi uległy zburzeniu starochijańskie miasta: Tropäum (obecnie Adamclis) i Troësmis (por. Netzhammer, *Die*

christl. Altertümer der Dobrogea, Bukareszt, 1906; tenże, *Aus Rumunien*, 1909, 251 i nast.; *KH. Buchb.*, t. 2, 2421).

Tomicki Piotr h. Łódzia, syn Mikołaja chorążego poznań. i Anny z Szamatulskich; ur. 1464 r. w Tomicach w Wielkopolsce. Nauki odbywał w Gnieźnie, Krakowie, w Lipsku i Wiedniu. Bawiąc za granicą 4 lata, wyuczył się dobrze po niemiecku; z powrotem studiował filozofię w Akademii krak. i tu został w 1493 r. magistrem filozofii. Następnie uczył się prawa i wymowy w Poznaniu, a zostawszy drem obojga praw, studiował teologię w Rzymie i cały rok w kurii pskiej pracował. Pod koniec 1500 r. wraca do ojczyzny, na dwór kard. Fryderyka Jagiełłończyka, który, przekonawszy się o jego zdolnościach, mianował go swym kancleżem oraz kustoszem kieleckim, a 1502 r. archidyakonem krak. Po zgonie kard. osiada T. w Poznaniu, gdzie z łaski bpa Jana Lubrańskiego otrzymał kanonię i za tegoż namową, gdy Zygmunt I wstąpił na tron, postarał się o zaliczenie go w poczet sekretarzy kor. Zostaje kanonikiem kujawskim i jedzie w 1509 r. w poselstwie do książąt pomorskich, a w następnym roku udaje się wraz z innymi dygnitarzami do Kamieńca Podolskiego celem zawarcia pokoju z Wołochami, którego układ sam pisał. W r. 1510 jest wysłany w poselstwie do Władysława króla czeskiego i węgierskiego i równocześnie otrzymuje kanonię gnieźnieńską. Powtórnie posługuje do tegoż we Wrocławiu 1511 r.; rok ten ważny w życiu T-o, gdyż 20 kwietnia ma pierwszą Mszę św. w katedrze krak.; wiadomo jednak, dlaczego tak długo się wstrzymywał od przyjęcia święceń kapłańskich. Spadają też również na T-o z łaski królewskiej trzy nowe beneficya: kustodya sandomierska, kanonia u św. Idziego w Krakowie i kantorya gnieźnieńska. Znowu posługuje na Węgry do hr. Władysława, który go cenił wielce, w 1512 i 1513 r., stąd wróciwszy, otrzymał nominację na bpa przemyskiego. Z powodu skromnych dochodów tego bpswa, pozwolono mu zatrzymać dawne beneficya, do czego się jeszcze przyłączyło probostwo kolegiaty św. Michała na Zamku w Krakowie. Wyswięcony na bpa w katedrze krak. 1515 r. przez bpa krak. Jana Konarskiego, udał się do Przemysła, ale nie na długo, gdyż

musiał towarzyszyć królowi na sławny kongres monarchów do Pressburga i Wiednia, zostawszy w 1515 r. podkanclerzem za wstawieniem się króla Władysława węg. Zjazd ten dał T-u sposobność do licznych przemów w imieniu króla Zygmunta I, do czego mu pomogła biegłość w językach: włoskim, łacińskim i niemieckim, którymi mówił, jakby rodowitym, a wpływ jego wymowy potęgowała ujmująca powierzchowność, powaga i rozum; mimo to nie chciał czy nie umiał przejrzeć smutnych następstw tego zjazdu. Nieobecny w swej dyecezyi, nie zapominał o niej, jakoż fabrykę katedry kontynuował, dochody kleru katedralnego pomnożył, synod dyecezalny 7 czerwca 1519 r. w Przemyślu odprawił, brewiarz dla swej dyecezyi kazał wydrukować. W Toruniu, dokąd towarzyszył królowi na sejm, doszła wiadomość o zgonie Jana Lubrańskiego bpa pozn. 1520 r. T. zostaje jego następcą, ale przez 4 lata zasiadania na tej stolicy był w Poznaniu na krótko tylko 3 razy, a pamiątką jego rządów jest mszał dla dyec. pozn., jego staraniem poprawiony, w 1524 r. wydrukowany. Niebawem po rezygnacji sędziego Jana Konarskiego z katedry krak., T. obejmuje tę stolicę, a zanim to jeszcze nastąpiło, Klemens VII ustanowił go 15 lutego 1524 r. na lat 8 nuncyuszem i kolektorem generalnym wszelkich dochodów i danin kamery rzymskiej w prowincyi gnieźnieńskiej i nadał mu prawo obsadzania beneficjów osierociałych w mieściacach pskich, z czego T. sumiennie się wywiązał. Wogóle bardzo hojny, rodzinny swej nie bogacił. Po szkołach włoskich utrzymywał na naukach dużo młodzieży, a toż samo i w Krakowie; wychowancami jego byli między innymi: Jędrzej Krzycki, Stanisław Hozyusz, Piotr Myszkowski, Dantyszek, Filip Podniewski. Uczonych popierał, dając im u siebie przytułek; Akademia krak. zawdzięcza mu katedry języka greckiego i łac. Również hojny na chwałę Bożą; w katedrze krak. odnowił i uposażył kaplicę św. Tomasza, kł. św. Michała na Zamku krak. odnowił i ozdobił, dwory w różnych majątkach bpich powstawił. W Siewierzu postawił zamek, w Piotrkowie dom dla bpów wybudował. Uczestniczył prawie we wszystkich synodach prowincjonalnych, a czynny obrońca wiary w swej dyecezyi opierał się nowościom religij-

nym i skuteczne przeciw nim obmyślał zapory; do Krakowa i znaczniejszych miejsc powołał zdolnych i gorliwych kapłanów na kaznodziei, celem zwalczania błędów religijnych. Dla króla i senatu był niejako wyrocznią. Do biur wybierał zdolnych i pilnych, którzy pod jego okiem pismom wychodzącym z kancelarii dziwną nadawali elegancję tak pod względem stylu, jak i formy. W 1526 r. wystawił stukonną chorągiew przeciw Turkom i Tatarom i dał dziesiątego człowieka z dóbr swych bpich. Niepodległy w swem zdaniu, śmiało je wypowiadał; pełen powagi, umiał się zniżać do maluczkich; jakoż objędźdząc swe dobra bpie, lubił gromadzić ok. siebie dzieci. Wadą jego było jednak nabieranie chleba duchownego (choć go dobrze używał). Stąd jego niechęć do prymasa Łaskiego, któremu nie tylko zazdrościł wpływu na króla, ale posadził go niesłusznie o chęć wyrobienia Wapowskiego (ob.) jednego z beneficjów, jakie T. posiadał, † 29 października 1535 r. w Krakowie, pochowany w kaplicy przez siebie odnowionej w katedrze, gdzie ma wspaniały pomnik. Jedyne własne dzieło T-o wyszło z druku p. t. *Tomicii ep̃i crac. et Regni Poloniae Vicecancellarii ad Sereniss. Sigismundum Augustum Epistolae*, Frankfurt, 1577, ale najświetniejszym pomnikiem jego prac i zasług są akta dyplomatyczne zebrane przez Stanisława Górskiego, kanonika krak. i płockiego, zwane *Acta Tomiciana*, których publikację rozpoczął Tytus hr. Działyński, a kontynuuje biblioteka kórnicka, t. 12, wyszedł w 1906.

Żywot T-o pisali: Hozyusz, *Acta historica*, t. 4, wyd. przez Akad. Umiej.; Starowolski, *Vitae Antistitum cracovien.*; Łętowski, *Katalog bpów krak.*; Bartoszewicz, w *Tygodniku ilustr.*, t. 8; Korytkowski, *Pralaci i kanonicy katedry gnieźn.*; Ks. Wład. Sarna, *Bp̃i przemyscy. Encykl.* Nowodw.; *Pamiętnik rel.-moral.* z 1862, t. 9; Morawski, *Historja Uniw. Jagiell.*, t. 2; Kosicki Ludwik, *Pochwała Piotra T-o* w „Roczniku krak. Tow. Nauk.” z 1821; *Sprawozdania komisji hist. sztuki w Akademii Um.*, t. 6.

M. B.

Tomiciana ob. Tomicki Piotr.

Tomizm (ob. art. Scholastyka

Skotus, Skotyści, Teologia, św. Tomasz). Jest to szkoła filozoficzno-teologiczna, której zwolennicy rozwijają swoje poglądy na zasadach systemu św. Tomasza z Akwinu. Św. Tomasz stworzył oryginalną, konsekwentną i wspaniałą syntezę z perypatetyzmu i z chijańskiego na świat poglądu. Teorie jego w wielu punktach odbiegały od powszechnie naówczas przyjętego augustynizmu. Stąd też pierwsze starcie T-u było z augustynizmem. Już za życia św. Tomasza w r. 1270, kiedy to potępiano w Paryżu poglądy Sigers z Brabancji, była mowa o wciągnięciu na listę błędów punktów doktryny św. Tomasza: jedność formy substancyjalnej i wolność duchów czystych od układu hilemorficznego. W 1277 r. ok. 20 zdań, z dzieł św. Tomasza wyjętych, władza klna paryska zabroniła nauczać. To samo uczynił Robert Kilwardby, arcybp kantuaryjski, a John Peckham, następca Kilwardby'ego, w 1284 i 1286 r. przypominał potępienie nauki św. Tomasza przez swego poprzednika. Przeciwnikami T-u byli liczni profesorowie z kleru świeckiego, a jeszcze więcej Franciszkanie. Kapituła zakonna, odbyta w Strassburgu w 1282 r., zabrania korzystania z *Summy teologicznej* św. Tomasza w franciszkańskich uczelniach. „Non permittant, tak zwraca się kapituła do przełożonych studyów, multiplicari summam fratris Thomae nisi apud lectores notabiliter intelligentes et hoc nisi cum declarationibus fr. Guillelmi de Mara” (autora napastniczej książki *Correctorium fratris Thomae* na poglądy św. Tomasza). Z początku i Dominkanie nie wszyscy przyjmowali naukę św. Tomasza. Dowodem tego jest, między innymi, wysłanie do Anglii przez kapitułę zakonną, zebraną w Medyolanie w r. 1278 r., Rajmunda z Mévouillon i Jana Vigouroux, w celu stłumienia krytyki i napaści na T. Kapituła zakonu kaznodziejskiego, zwołana w 1279 r. w Paryżu, jeszcze surowszą wydaje odezwę: „Cum venerabilis vir memoriae recolendae fr. Thomas de Aquino, sua conversatione laudabili et scriptis suis, multum honoraverit ordinem, nec sit aliquatenus tolerandum quod de ipso vel scriptis eius aliqui irreverenter et indecenter loquantur, etiam aliter sentientes, iniungimus prioribus provincialibus et conventualibus et eorum vicariis ac visitatoribus univer-

sis quod si quos invenerint excedentes in praedictis, punire non postponent.” Tak więc od 1278/9 r. T. stał się nauką oficjalną zakonu Dominikanów. Wielu też z kleru świeckiego np. Piotr z Owernii († 1305), z zakonu Cystersów i Augustyanów np. Idzi Colonna († 1316), Tomasz ze Strassburga († 1357) i in. przeszło do obozu tomistów. „Modernos doctores—pisze Ptolomeusz de Lucca—Thomas transcendit in philosophia sive in quacumque materia secundum commune hominum intelligentiam et opinionem, et inde in schola hodie parisiensi communis doctor appellatur propter suam claritatem doctrinae”. Kierunek nowej szkole franciszkańskiej nadał, jak wiadomo, Duns Szkot (ob.) przez więcej stanowcze zwrócenie się do Arystotelesa, ale nauka dra subtelnego różniła się w wielu punktach od poglądów św. Tomasza. Duns Szkot stworzył szkołę tak zw. szkotystów a ta, podobnie jak i późniejszy terminizm szkoły Wilhelma Occama, będzie stale przeciwstawiała się T-i. Charakterystyczne tezy T-u są następujące: a) W filozofii: Materya pierwsza jest „pura potentia” i bez formy substancyjalnej nie może istnieć. Forma substancyjalna jest tylko jedna w każdym jestestwie. Principium individuationis bytów stanowi „materia quantitate signata”. Duchy czyste nie składają się z materyi i formy substancyjalnej, lecz są formami zupełnymi, wyodrębnionymi. Co się zaś tyczy ich principium individuationis—tomiści stawiają zasadę: quot individua, tot sunt species. Pomiędzy istotą urzeczywistnioną i jej istnieniem zachodzi rozróżnienie rzeczowe. Oprócz rozróżnienia rzeczowego i logicznego, inne rozróżnienia nie istnieją, a szczególniej tomiści odrzucają „distinctio formalis a parte rei” Jana Duns Szkota. Pomiędzy duszą i jej władzami zachodzi rozróżnienie rzeczowe. W sprawie wartości pojęć ogólnych idą tomiści za realizmem umiarkowanym. Umysł, według T-u, jest władzą naczelną człowieka. b) W teologii: Nietylko można uzasadnić rozumowo istnienie Boga, Jego jedność i nieskończoność, lecz także i Jego wszechmoc. Pomiędzy przymiotami Boga zachodzi rozróżnienie logiczne z podstawą w rzeczach. Przedmiot materialny teologii i filozofii jest częściowo ten sam np. istnienie i natura Boga, natura duszy ludzkiej. W chrystologii T. wię-

cej niż skotyzm akcentuje jedność osoby Chrystusa Pana. Z tego źródła popłyną różnice pomiędzy T-m a skotyzmem co do wolności Chrystusa Pana od grzechu, wartości Odkupienia, Wcielenia i in. (ob. art. Chrystologia, Odkupienie, Wcielenie, Trójca św., Sakramenta, Grzech). W XVI w., kiedy wybuchł spór „de auxiliis” Ti przeciwstawił się molinizm (ob. art. Łaska). Do najwybitniejszych tomistów są zaliczani: Capreolus (princeps thomistarum † 1444), św. Antonin († 1459), Dyonizy Kartuz († 1471 r.), Franciszek Sylwester z Ferrary (autor dzieła *In l. s. Thomae Aq. contra Gentes comment.*, † 1528), Tomasz de Vio zw. kard. Cajetanus (autor komentarza na *Summę teol.* św. Tomasza, † 1534), Franciszek de Vittoria († 1546), Melchior Canus († 1560), Banez († 1604), Vasquez († 1604), Suarez († 1617), Jan od św. Tomasza († 1644), Billuart i in. Z polskich tomistów największą zyskał sławę Jan z Głogowa († 1507). W w. XIX, a szczególnie od r. 1879 T. zyskuje coraz więcej zwolenników (ob. art. Neo-scholastyka).

(Por. Schneid, *Die Körperlehre d. J. Duns Scotus u. ihr Verhältniss zum Thomismus u. Atomismus*, Moguncya, 1879; P. de Martigné, *La scolastique et les traditions franciscaines*, Paryż, 1888; Gayraud, *Thomisme et Molinisme*, Paryż, 1889; tenże, *Providence et libre arbitre selon St. Thomas*, Paryż, 1892; Feret, *La faculté de théologie de Paris*, t. 3, Paryż, 1896; Willman, *Geschichte d. Idealismus*, t. 2, str. 505 i nast., Brunświk, 1896; Ueberweg-Heintze, *Geschichte d. Philosophie*, t. 2^o, str. 294 i nast.; Schwane-Degert, *L'histoire des dogmes*, t. 4—6, Paryż, 1903 i nast.; Vacant-Mangenot, *Dictionnaire de théologie catholique*: art. „Augustianisme”, „augustinisme”, „Duns-Scot”, zesz. 9, 31 i 32, Paryż, 1903 i 1910; K. Morawski, *Hist. uni.w. Jagiellońskiego*, Kraków, 1900; De Wulf, *Introduction à la philosophie néo-scholastique*, str. 138 i nast.; Louvain-Paryż, 1904; Ks. Fr. Gabryl, *Realizm i nominalizm w dziejach filozofii*, „Kwart. teol.” z 1905, zesz. 3 i 4; H. Struwe, *Historia logiki w Polsce*, § 15, Warszawa, 1912²; De Wulf, *L'histoire de la philosophie médiévale*, str. 425 i nast., Louvain-Paryż, 1912⁴.

A. S.

Tondini de Quarenghi, barnabita, współczesny, zajmuje się kwestyą unii Któw. Napisał między innymi *La Russie et l'union des Eglises*, Paris, 1892, 12-o; *Réforme du calendrier russe*, tże; *Exposé des raisons appuyant la transaction proposée par l'académie des science de Bologne, au sujet du méridien initial et de l'heure universelle*, Bologne, 1890, 8-o.

Tondrakici albo **Tondraceni** ob. Dzieci słońca.

Tongern w IV w. bogate miasto w dzisiejszej belgijskiej prowincji Limburg i siedziba bpa (episc. Tungrensis) (ob. Liège). (Por. J. Paquay, *Cartulaire de l'ancienne église Collegiale... de Notre Dame a Tongres jusqu'au XV-e siècle* im Bulletin de la Société scientifi. et littér. du Limbourg, zesz. 24, 25, 26, Tongern, 1906—8; tenże, *Les origines chrétiennes dans le diocèse de Tongres*, zesz. 27, tże, 1909; tenże, *Inventaire des Archives de l'Eglise primaire Notre-Dame et de l'église paroissiale S. Jean à Tongres*, tamże, 1909; KH. Buchb., t. 2).

Tongern (Tongres) bpstwo ob. Liège.

Tongiorgi I) Franciszek T. J.; ur. w r. 1823 w Rzymie, wstąpił do nowicyatu w r. 1839, uczył humaniorów w Orvieto, humaniorów, retoryki i archeologii św. w kolegium rzymskiem, był dwukrotnie socyuszem prowincyała, konsultorem Kongr. Rytów, konserwatorem pamiatek świętych Rzymu, profesorem literatury łacińskiej w Instytucie pskim św. Apolinarego i konserwatorem watykańskim, † w Rzymie w r. 1890. Z prac piśmiennych wiele znajduje się w różnych życiorysach, mowach pochwalnych i w *Civiltà cattolica*.

2) Salwator T. J.; ur. w Rzymie w r. 1820, poświęcił się Bogu w zakonie w 1837 r., był profesorem retoryki w Reggio, humaniorów w Forli i przez długie lata w kolegium rzymskiem filozofii. † w Rzymie w r. 1865. Napisał: *Institutiones philosophicae*, Romae, 1861, 8-o, 3 t.; wyd. ost. w Paryżu w r. 1879, 8-o, 3 t.; toż samo *in compendium redactae*, Romae, 1864, 12-o, 2 t.; wyd. ost. Paryż, 1873, 12-o; nadto o. Ramière opracował wyd. poprawione p. t. *Institutiones philosophiae moralis*, Senis, 1891, 8-o.

(Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 8, k. 95—96; Hurter, *Nomenclator liter. theol.*, t. 5, k. 1196; Daniel, *Manuel des Sciences*, 1903, 8-o, s. 530).

X. J. N.

Toniolo Józef, katolicki działacz społeczny ludowy włoski, współczesny; ur. w r. 1845 w Trevizo, już w r. 1867 otrzymał na uniwersytecie w Padwie doktorat, w r. 1878 został nadzwyczaj. profesorem ekonomii politycznej w Modenie, a w r. następnym 1879 zwyczajnym profesorem nauk społecznych w uniw. w Pizie, rozwija niezwykłą działalność społeczną w duchu chijańskim. Znajac gruntownie nauki społeczne, a przytem potrzeby i nędzę ludu włoskiego, usiłował skutecznie im zaradzić. W tym celu razem z innymi ludźmi dobrej woli założył w r. 1899 unię katolicką p. n. „Unione cattolica per gli studi sociali”, mającą na celu zgromadzenie katolików pragnących wspólnie pracować dla poprawy stosunków społecznych i podniesienia moralnego poziomu klas pracujących. Od r. 1900 do 1909 był prezesem stowarzyszenia „Unione popolare”, które powstało dzięki jego inicjatywie, zarówno jak i dwa inne „Unione economico-sociale” i „Unione elettorale”, których plan organizacyjny nakreślił sam pż Pius X. Niezależnie od tego T. korzysta z każdej sposobności, by rozbudzać ducha w kierunku pracy społecznej opartej na zasadach demokracji chijańskiej, na kongresach włoskich i innych, zebraniach itd. Wspólnie z ks. Talamo założył w Rzymie czasopismo miesięczne *Rivista internazionale di scienze sociali*. Z pism T-a najważniejsze: *Dell' elemento etico nelle leggi economiche*, 1878; *Sulla distribuzione della ricchezza*, 1878; *La Democrazia cristiana*, 1900; *Indirizzi e concetti sociali all' esordire del secolo XX*, Parma, 1900—1902, 2 t.; *Il socialismo nella storia della civiltà*, Roma, 1900; *L'odierno problema sociologico*, Firenze, 1905; *Trattato di Economia sociale*, tze, 1907, t. 1; 1909, t. 2, i inne.

(Por. Herder, *Konvers.-Lexik.*, 1910, 8-o, k. 1336; Bianc, *Répertoire bibliogr.*, 1902, s. 376; tenże, *Dict. de la Pensée*, t. 1, k. 799).

X. J. N.

Tonkin ob. Indye.

Tonkińscy męczennicy błogosławieni, z zakonu Dominikanów. Było ich ośmiu: Franciszek Gil z Federich, Mateusz Alonso Leniziana, Hiacynt Castaneda, Wincenty Liem de la Pax, Hieronim Hermosilla, Walenty Berrio-Ochoa, Piotr Almato i Józef Khang. Dwaj pierwsi, hiszpanie, ponieśli śmierć męczeńską w Tonkinie przez ścięcie 22 stycznia 1745 r. W 30 lat potem poszli w ich ślady Hiacynt Castaneda hiszpan i Wincenty Liem tonkińczyk, po wycierpieniu uprzednio srogich tortur również przez ścięcie d. 7 listop. 1773 r. Trzecią grupę męczenników stanowili: Hieronim Hermosilla bp z Miletopolis i Walenty Berrio-Ochoa bp z Centuryi, obaj Dominikanie; Piotr Almato kapłan z tegoż zakonu i Józef Khang tonkińczyk, pierwsi trzej umęczeni 31 października 1861 r. Ostatni Józef Khang, po wycierpieniu srogich 120 uderzeń kijami za to, że nie chciał podeptać krzyża, został ścięty 6 grudnia 1861 r. Na grobie tych męczenników Bóg działał liczne cuda, które samychże pogan przekonywały o wielkości chwały jaką otrzymali w niebie. Pius X przez dwa dekrety z d. 17 maja 1904 r. i z 2 maja 1905 r. ogłosił za pewne męczeństwo tych sług bożych i prawdziwość cudów potwierdził. Dekret „de tuto” wydany został d. 14 grudnia 1905 r.; w r. zaś 1906 d. 20 maja dokonana została uroczysta ich beatyfikacja u św. Piotra w Rzymie.

(Por. Battandier, *Annuaire pontifical cath.*, 1907, p. 599 i nast.).

X. J. N.

Tonque Gerhard ob. Gerard błog. mistrz zakonu św. Jana.

Tonquedec Józef de, pisarz teologiczny, współczesny, zwalczak modernizmu i bergsonizmu w dziełach: *La Notion de la Vérité* dans la „Philosophie nouvelle”, Paris, 16-o; *Comment interpréter l'ordre du Monde*. A propos du dernier ouvrage de M. Bergson, tze, 8-o; *Dieu dans l'Evolution créatrice* avec deux lettres de M. Bergson, Paris, 1912, 8-o; *Immanence*. Essai critique sur la doctrine de M. Maurice Blondel, Paris, 1913, 16-o; i inne.

Tonsura ob. Korona 6.

Tonus, ton, tonacya ob. art. Evovae lub Euquae.

Tooke Wiliam, pisarz angielski; ur. 1744 r. w Islington pod Londynem, † 1820 r. w Londynie. Od 1771 r. był kaznodzieją anglikańskim w Kronsztadzie, a następnie od 1774—1792 przełożonym gminy w Petersburgu, poczem wróciwszy do Londynu, zajmował się literaturą. Wiele rzeczy napisał, dotyczących się Rosyi jak np. *Russia*, 4 t., 1799; *Life of Catherine II*, 3 t., 1798 etc.

Topielec należy często do pozornie umarłych i dlatego stosują się doń zasady, znane w medycynie pasterskiej o rozróżnianiu śmierci pozornej od rzeczywistej (ob. art. Śmierć pozorna). Pasterz w takich wypadkach nie powinien ufać własnemu sądowi, lecz rozstrzygnięcie ostateczne pozornej śmierci pozostawi lekarzowi. Co do praktycznych wskazówek przy ratowaniu T-a, dr. Julian Czarnecki w swojej *Medycyna pastorałna* (Gniezno, 1905), str. 322, podaje takie wskazówki: T-a rozbiera się do naga, przerynając spiesznie ubranie. Nos, usta i przelyk oczyszcza się z szlamu, piasku i wody i innych obcych rzeczy za pomocą palców, gąbki, pióra, pędzelka lub też patyczkiem z drzewa, owiniętym płótnem. Chorego przenosi się następnie do ciepłego pokoju. Używanego jeszcze dotąd nierozsądnego stawiania T-a na głowę należy zupełnie zaniechać. Azeby jak najspieszniej spowodować odpływ wody z dróg oddechowych, można na kilka sekund dać ciału nieco pochylone ułożenie. Sztuczne oddychaniem należy się niezwłocznie zająć. Ciało trze się, nakrywa wełnianą kołdrą lub kamionkami z ciepłą wodą rozgrzewa się ciało, podając przytem naprzemian środki cucące (por. też Stry Duszpasterz, *Medycyna pasterska*, Lwów, 1900, str. 205).

Topolski Leon ks., dr. teologii; ur. w 1816 r. w Radziejowie na Mazowszu, kształcił się u Pijarów w Warszawie i w seminarium lubelskiem oraz w Akademii duchownej w Warszawie, którą ukończył w r. 1838 ze stopniem kandydata teologii, następnie pełnił różne obowiązki duchowne w Kumowie i w Warszawie, w r. 1851 został profesorem prawa, w 1854 kanonikiem metropolitalnym i proboszczem w Piątku. Będąc słabego zdrowia, nie mógł należycie spełniać swo-

ich obowiązków, to też w r. 1861 został od nich uwolniony na własne żądanie. † w r. 1863 w Warszawie. Pisywał do „Pam. Rel. Mor.” szereg artykułów, z których większe są: *Biblia uważana pod względem religijnym*, obycz., histor. i naukowym, t. 2, 1854 i t. 3, 1855; *Wiadomości o życiu ś. p. ks. Wojc. hr. Ossolińskiego*, 1855, t. 3 i t. 4; *Rzym pogański i Rzym chijański* cz. Katakumby, 1856, t. 6; i inne. (Por. Pleszczyński, *Dzieje Akademii duch. w Warszawie*, 1907, s. 161 i nast.).

Torcello (jedna z wysp na lagunach weneckich), dawne bpstwo, sufragania od Grado, w 1818 r. zniesione i złączone z Wenecją. Początkowo siedzibą bpa było Altino (pierwszy bp św. Heliodor ok. 381—407); bp Paweł ok. 635 r. przeniósł stolicę do T. i wybudował tam katedralny kł (bazylika, bardzo starożytna, zabytek starochijańskiej sztuki, w 864 i 1008 r. odnawiana). Z bpów zasłynął jako historyk i teolog Tholomeus z Lucci (ob.). (Por. Gams, 771 s.; Kremer, *Podróż do Włoch*; KH. Buchb., t. 2, 2423).

Toreilles F. ks., historyk, współczesny, prof. seminarium większego w Perpignan, napisał: *Histoire du Clergé dans le dép. des Pyrénées Orientales pendant la Révol. franç.*, Perpignan, 1890, 8-o; *Perpignan pendant la Révolution*, tze, 1896, 18-o, 3 t.; *Le Roussillon de 1789 à 1830 etc.*, tze, 1897, 8-o; *Le Mouvement théologique en France* IX au XX siècle, Paris, 1901, 8-o i inne.

Torgawa (Torgau), miasto pruskie, znane z czasów szerzenia się w Niemczech protestantyzmu. Tam została wydana opinia co do sprzecznych artykułów w wierze i także w innych zewnętrznych ceremoniach (*Torgawskie artykuły*), którą razem powzięli Luter, Melanchton, Jonas i Bugenhagen na zlecenie księcia Jana Saskiego w celu układu z królem na sejmie w Augsburgu r. 1530 (por. Kolbe, *Die Augsb. Konfession*, 1896, 128 i nast.). Z przeróbki tej opinii jak i ze szwabachskich i marburskich artykułów przez Melanchtona powstało wyznanie augsburskie (ob. art. Symboliczne księgi). W r. 1576 na zebraniu teologów protest. w T. wydano sformułowa-

ne zasady nowej wiary dla uniknięcia nieporozumień między nimi t. zw. Torgauer (Torgisches) Buch. Z rewizyi jej powstała 1577 r. formuła zgody. Znany też jest Torgawski związek, początkowo przez książkę w Gotha 1526 r. zawarty, a następnie w T-e potwierdzony w celu popierania i krzewienia wspólnymi siłami nowych zasad. Dalszy jego ciąg i rozwój stanowi związek szmalcaldzki (ob.).

X. A. F.

Torgawskie artykuły ob. Symboliczne księgi i Torgawa.

Tornielli Augustyn, barnabita (od 1669), teolog; ur. 1543 r. w Barengo przy Novara, † 1662 r. w Medyolanie. W r. 1570 wyświęcony na kapłana, w r. 1579, 1593 i 1600 spełniał obowiązki generała zakonu. Napisał: *Annales sacri et profani ab orbe condito ad eundem Christi passione redemptum*, 2 t., Medyolan, 1610 (najlepsze wyd. Lucci, 1757 w 4 t.), doskonały komentarz na histor. księgi Star. Test., w którym stara się wyjaśnić trudności historyczne, geograficzne i przyrodnicze. Wyciągi porobił H. Sponde. (Por. Hurter, *Nomenclator litt.*, 3^a, 815 i nast.; KH. Buchb., t. 2, 2424).

Toronto (Torontin. dioec.), arcybpstwo w Kanadzie (do godności arcybpstwa podniesione od 1870 r.) z sufraganiami Hamilton (ob.) i London (ob.), jako bpstwo powstało 1841 r. W 1913 r. liczyło 70,000 katolików, 82 kapłanów świeckich a 34 zakonników, kłów i parafii miało 95, a stacyi misyjnych z kłami 42, w 40 szkołach parafialnych pobierało w tym czasie naukę 6848 dzieci; na terytorjum bpstwa mają swe domy macierzyste 5 kongregacyi męskich i 4 żeńskie. (Por. *Cath. Directory*, Milwaukee 1911, 51, 5; *Le Canada Ecclesiastique*, Montreal, 1911, 257—63; Battandier, *Annuaire Pontifical*, 1913; KH. Buchb., t. 2, 2424).

Torosowicz Mikołaj, pierwszy ormiański arcybp lwowski; ur. ok. r. 1604 we Lwowie. W Konstplu wstąpił do zakonu i wyświęcony na diakona 1626 r., wrócił do Lwowa; w r. 1627 wyśw. na bpa przez katolikosa Melchizedecha wbrew woli gminy lwowskiej, która nawet do-

prowadziła do tego, że przejeżdżający przez Lwów Grzegorz Wartabied, ormianin ze Wschodu, w poselstwie do Rzymu od patriarchy, rzucił na T-a klątwę klną. Przeciśnięty w ten sposób T., mając za sobą przywilej królewski na arcybpstwo lwowskie, w r. 1630 przystaje do unii z Kłem, jedzie do Rzymu, powtarza akt unii i uzyskuje od Urbana VIII potwierdzenie go na arcybpiej stolicy lwowskiej. Mimo to T. nieustannie wichrzył, wiódł spory z Ormianami niezjednoczonymi, przytem zarzucano mu zaniedbywanie obowiązków pasterskich, życie niemoralne; podejrzewano też szczerłość jego połączania się z Rzymem. Gdy w r. 1664 przybyli do Lwowa przysiani przez pżą, w celu utrwalenia unii, Teatyni, T. przyjął ich nieszczerze, w rozmaity sposób dokuczał im, lecz w końcu wpływom ich uległ i sprawa unii powoli posuwała się naprzód. W r. 1668 udał się do Rzymu i tu go zatrzymano, żądając by się zgodził na koadytora; wrócił w r. 1675 do kraju i † 1681 r. Mimo chwiejności charakteru, dziwnych niekonsekwencji w całym jego postępowaniu odnośnie do unii Ormian, jego jednak w znacznej mierze jest zasługą, że przyszła ona do skutku.

(Por. S. Orgelbrand, *Encykl. powsz.*, t. 14, s. 538 i nast.; Pawiński, *Zróżdta dziejowe*, t. 2; *Dzieje zjednocz. Ormian polskich*; Barącz, *Żywoty sławnych Ormian w Polsce*, Lwów, 1856).

X. J. N.

Torquemada Jan (Juan de Turrecremata) hiszpan, Ord. Praed., kardł tyt. św. Sykstusa i znakomity teolog-prawnik Ur. 1388 r. w Walladolidzie. Początkowe nauki pobierał u Dominikanów w Walladolidzie i tam w 16 r. życia złożył śluby zakonne. W 1417 r., jako członek poselstwa hiszpańskiego, udaje się na synod konstancyjski, a następnie kończy swe stúdya teologiczne w Paryżu ze stopniem licencyata teologii (1424 r.). W 1431 zostaje mianowany przez pżą Eugeniusza IV magistrem sacri palatii w Rzymie, w r. 1433 i nast. jako teolog pski, bierze udział na synodach w Bazylei, Ferrarze i Florencyi, w r. 1438 i 1439 z poselstwem pskiem udaje się na sejm do Norymbergii i do Niderlandów i jednocześnie w grudniu 1439 r. zostaje kardem. Zasiłnął swemi pracami z zakresu prawa klnego. Gorliwy obrońca praw i wła-

dzy pstwa w myśl św. Tomasza. Napisał 27 prac drukowanych i 14 w rękopisach. Najważniejsze: *Summa de Ecclesia* (1450, przedr. w Rzymie 1489) i komentarz in *Decretum Gratiani*, Lyon, 1519. † 26 września 1468 r. w Rzymie.

(Por. Lederer, *Der span. Card. I. von Torquemada*, Freiburg, 1879. Stimmen aus M-Laach, 17, 1879).

Rr.

Torquemada Tomasz, Ord. Praed., inkwizytor hiszpański: ur. 1420 r. w Waladolidzie. Przez 22 lata był przeorem klasztoru św. Krzyża w Segowii. Po wznowieniu przez Ferdynanda w Hiszpanii trybunałów inkwizycyjnych, T. w 1482 r. mianowany został pomocnikiem sądu inkwizycyjnego w Sewilli, a w następnym roku wyniesiony do godności wielkiego czyli generalnego inkwizytora Kastylii i Aragonii; stanowisko to uczyniło imię T-a głośnym w świecie i historyi. T., jako wielki inkwizytor, zorganizował nową inkwizycję hiszpańską, zaprowadził nowe sądy i trybunały, napisał dla nich specjalne ustawy. Oskarżany wielokrotnie o zbyt surową procedurę sądową, pomimo interwencji Ferdynanda i Izabelli, przez p̄za Aleksandra VI został złożony z urzędu inkwizytora. † 16 września 1498 r. w klasztorze w Av'li. Liczby ofiar, skazanych przez T-a, w czasie jego urzędowania, a podawane przez historyków protestanckich, wrogo usposobionych względem Kłā katol., są zbyt przesadzone (ob. art. Inkwizycya i por. Jaugey-Szcześniak, *Słownik apolog. wiary katol.*, 3, 657 sq.). Kłā katolickiego nie można czynić winnym za pewne nadużycia T-a, gdyż stał on na czele instytucji politycznej, a nie kłnej. Inkwizycya hiszpańska była narzędziem w ręku władzy królewskiej dla przeprowadzenia celów politycznych.

(Por. Gams, *Kirchengeschichte von Spanien*, Regensb., 1879; E. de Molenes, *Docum. inédits, T. et l'inquisition etc.*, Paryż, 1897; E. Vacandard, *L'inquisition*, Paryż, 1907).

Rr.

Torres (albo Turrianus), nazwisko wielu uczonych Jezuitów, z pośród których dwaj zasługują na wyróżnienie: 1) Franciszek ur. w r. 1509 w Herrera, zdobył wysoką znajomość autorów greckich,

brał udział w soborze Trydenckim w charakterze teologa pskiego. Wstąpił do Jezuitów w r. 1566 mając lat 55, był czas jakiś w Niemczech, gdzie ogłosił drukiem wiele dzieł. † w Rzymie w r. 1584. Ważniejsze dzieła są: *De Summi Pontificis supra concilium auctoritate*, Florentiae, 1551, 4-o; *De Hierarchicis ordinationibus ministrorum Ecciae Cath. etc.*, Dilingae, 1569, 4-o; *Adversus Magdeburgenses Centuriales etc.*, Florentiae, 1572, fol.; *Adversus Capita Disputationis Lipsicae etc.*, Coloniae, 1573, 4-o; *Defensio locorum S. Scripturae de Eccia Cath. et ejus Pastore etc.*, tze, 1580, 4-o; *Epistola de definitione propria peccati originalis ex Dyonisio Areopagita et de Conceptione Virginis Matris Dei etc.*, Florentiae, 1581, 4-o, i w in. Nadto wydał wiele pojedynczych dzieł ojców Kłā i pisarzy kłnych. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 8, k. 113—126; Schott S. J., *Hisp. biblioth.*, p. 285—288; Daniel, *Manuel des Sciences*, 8-o, s. 440).

2) Ludwik redem z Alkali; ur. w r. 1562, wstąpił do zakonu w 1582; 40 lat spędził na nauczaniu filozofii i teologii, czem zdobył wielką sławę zwłaszcza w Alkali. † w Madrycie 1655 r. Napisał: *Disputationes in secundam secundae D. Thomae*, Lugduni, 1617, fol., 2 t.; *Tractatus de Gratia*, tze, 1623, 4-o; *Disputationes de Poenitentia*, Matriti, 1628, 4-o; *Disputationes in Theologiam Scholasticam, Positivam et Moralem*, Lugduni, 1634, fol.; *Summa Theologiae Moralis*, tze, 1634, fol., i inne. (Por. Sommervogel, op. c., t. 8, k. 129—131; Daniel, op. c., s. 463).

X. J. N.

Torres 1) Bartłomiej, teolog hiszpański; ur. w Revilla-Vallejera (dyec. Burgos), † 1 lutego 1568 r. w Palma'ie; profesor filozofii i teologii w Salamance i przez 20 lat komentator św. Tomasza na uniwersytecie w Siguenza (Nowa Kastylija); 1566 r. bp wysp Kanaryjskich. Napisał: *Comm. in XVII quaestiones primae partis S. Thomae de Aq. de ineffabili Trinitatis mysterio*, Alcalá, 1567, Wen., 1588. (Por. Nicolaus Antonio, *Biblioth. Hisp. nova I*, Matrit, 1783, 202; Hurter, 3^a, 3 i nast.; *KL*, 11, 1885; *KH*. Buchb., 2, 2425).

2) (także Torrens, Turrianus) Hieronim, T. J. (od r. 1551), teolog; ur.

1527 r. w Montalban w Hiszpanii, † 9 stycznia 1611 r. w Monachium. Wykładał w Rzymie Arystotelesa, w Ingolstadt (1567—75) teologię scholastyczną po Alfonsie Pizańskim. Mederer (*Annales Ingolst. acad. II*, Ingolst., 1782, 26 i nast.) oddaje liczne pochwały jego działalności w zakresie nauczania i wogóle. Z pośród licznych dzieł T-a najbardziej zasługuje na uwagę *Confessio Augustiniana ex Augustini libris redacta*, w którym wskazuje nowatorom prawdziwą naukę katolicką św. Augustyna na podstawie dzieł tego Ojca Kł.

Współcześnie z T-m żyli dwaj inni pisarze tegoż imienia i nazwiska, z których jeden był historykiem, drugi teologiem w Hiszpanii. (Por. Hurter, *Nomenclator lit.*, 1², 152; de Backer, *Biblioth.*, n. ed. par Sommervogel 8, 126 i nast.; *KL.*, 11, 1886).

X. A. D.

Torribia Marya błog. ob. Marya Torribia.

Torsellini (Tursellinus) Horacy, T. J. (od 10 sierpnia 1562 r.); ur. w listopadzie 1544 r. w Rzymie, † d. 6 kwietnia 1599 r. tamże; prof. w kolleg. rzymsk., rektor kolegiów we Florencji i Loreto; znakomity latynista, autor szeroko rozpowszechnionych książek szkolnych. Napisał też bardzo często drukowaną i niejednokrotnie przetłumaczoną biografię św. Franciszka Xawerego (Rzym 1593, wyd. lepsze wraz z 4-ma księgami listów św. tamże, 1596); znana jest też bardzo niekryt., często drukowana i wielokrotnie tłumaczona historia domu łoretńskiego: *Lauretanae historiae libri quinque*, Rzym, 1597. (Por. *Hist. Soc. Jesu*, 5, 24, n. 52 [V, 2 autore Juvencio, Romae, 1710, 821]; de Backer, *Biblioth.*, n. éd. par Sommervogel, 8, 138 i nast.; Southwell, *Biblioth. scriptorum Soc. Jesu*, 352, Rzym, 1676; *KL.*, 11, 1887; *KH.* Buchb., t. 2, 2425).

X. A. D.

Tortello Jan, bibliotekarz pski; ur. 1400 w Arezzo, † 1466 r. w Rzymie; studia odbywał w Padwie, poczem był prof. języka greckiego w Konstplu, na dyakona wyswięcony w 1450 r. Należał do grona zaufanych Mikołaja V, który mu powierzył kierownictwo *Vaticana*. Znakomity

i głęboki uczony, zasłynął zarówno w teologii jak i w naukach klasycznych. Tłumaczył wiele z greckiego, wydał *Vita Athanasii*, Paris, 1520; *Vita Zenobii*, As. Maj., 6, 63; inne dzieła wylicza Hain, 2, 419 i nast.; Pastor, 1⁴, 546, gdzie też literatura. (Por. *KH.* Buchb., t. 2, 2325).

Tortona (Derton. dioec.), bpstwo w północnych Włoszech. Było dawniej sufraganią Medyolanu, obecnie Genui; założone w końcu I w. przez św. Marcyana, umęczonego ok. 120 lub 122 r. Pomieędzy innymi bpami byli: św. Innocenty ok. 363 r., Exuperancyusz w 381 r.; listę regularną bpów podają od X w. W 1803 r. bpstwo to było zniesione, wznowione 1817 r. Katolików liczy 317,865; parafij ma 296; kapłanów świeckich 570, zakonników 30; kłów albo kaplic posiada 501. (Por. Savio, *Gli antichi vescovi d'Italia*, 1, Turin, 1898, 377—402; Battandier, *Annuaire Pontifical*, 1913; *Kirchl. Handl.* Buchb., t. 2).

Tortosa (w starożytności Dertosa albo Hibera), hiszpańskie bpstwo (Dertusen. albo Dethorten. dioec.), sufragania Tarragony, założone przez św. Rufina, ma bpa już w 516 r., a lista regularna bpów ciągnie się od 1151 r. Pż Adryan IV († 1523), który był bpem T-y, pozwolił bpom na używanie purpury. Katolików dyecezya liczy ok. 400,000 w 159 parafiach, ma 24 proboszczów a 443 kapłanów; kłów i kaplic w dyecezyi jest 454. Istnieją też 4 męskie i 7 żeńskich zgromadzeń zakonnych. (Por. *Annuario eccl. de Espana*, Madryd, 1904, 567—577; Battandier, *Annuaire Pontifical*, Paris, 1913; *KH.* Buchb., t. 2, 2426).

Tortura (tortury) od torquere = męczyć, dręczyć, to nic innego jak wzbudzenie cielesnego cierpienia (cruciatu, tormenta) celem wydobycia z obwinionego przyznania się do spełnienia przestępstwa. T. może być środkiem dowodowym albo karą. W ostatniem znaczeniu równa się karze cielesnej i jako taka prawie u wszystkich ludów była znana; w znaczeniu zaś środka dowodowego za oskarżonym lub przeciw niemu, gdy służy za środek do celu wymożenia zeznania, stoi w pokrewieństwie z t. zw. „Sądami Bożymi” (ob. Ordalia). Były T-y znane u Egipcyan, u Greków i Rzymian.

Z początku zastosowywano je tylko przy badaniu niewolników, obywatel rzymski nie mógł być torturowany (por. z życia św. Pawła w *Act. Apost.* 22, 24); w późniejszym jednak czasie stosowano je również nawet względem ludzi wolnych. Kto przeniósł T-ę, był niewinny. Po Chrystusie P. T-r względem chijan używano, by doprowadzić ich do zaparcia się wiary (por. P. Allard, *Les martyrs*, Paris, 1900, str. 233 i nast.; toż samo po polsku tłum. ks. J. Piotrowskiego, wyd. Bibl. Dzieł Chijańskich; ob. też art. *Męczeństwo*). Lecz Kł i ludy germańskie T-ę ograniczyli. Prawo Boże nigdzie T-r nie wspomina, a chijańscy pisarze, jak św. Augustyn (*De civitate Dei*, 19, 6), św. Grzegorz I (Ep. 10, 29) i inni stanowczo przeciw T-e się wypowiadają. Wiadomo, że w początkach średniowiecza T-y były nieznanne w krajach północnych, aczkolwiek germański system ordaliów, o ile był procesem sądowym, niewiele się różnił od T-y. W południowych zaś krajach zwyczaj ten się przechował razem z innymi zabytkami prawa rzymskiego. W sądach świeckich Kł coprawda tolerował T-ę, ale klerowi zabronił wszelkiego w nich udziału i nawet obecności przy T-e (por. Syn. w *Auxerre*, 585 r. can. 33); udział w torturowaniu stanowił niezdolność do spełniania obowiązków klnych (*defectus lenitatis*). Tacy pż jak Mikołaj I (w odpowiedzi Bulgarom, 866 r.), Grzegorz VII stanowczo przeciw T-e występowali (por. Jaffé, *Mon. Gregor.*, w „Biblioth. rer. Germ.” II, Berlin, 1865, 413), a i w dekrete Gracyana (c. 1, C. XV, g. 6) wskazano, że T. w sądach klnych nie może być stosowana. Dopiero inkwizycja spowodowała w tym względzie zmianę. Pż Innocenty IV (r. 1252, 1259, 1265, 1266) i Aleksander IV na użycie T-r względem kacerzy zezwolili. Poddawanie T-e miało miejsce tylko w razie bardzo ciężkich zarzutów i gdy oskarżony przyznać się do nich nie chciał. Z trudnością da się ta praktyka usprawiedliwić, ale względu na czas i miejsca zupełnie ją tłumaczą. Wieku XIII nie można mierzyć miarą wieku XX. T. mogła być stosowana także względem świadków, zawsze jednak bp dycezyi musiał udzielać na T-ę swe go pozwolenia. Najczęściej używano T-ę w procesach o czary (ob.), i głównie posilkowały się niemi sądy świeckie.

W XVII w. zaczęły się podnosić głosy przeciw T-e; sądy inkwizycyjne zarzucały ją znacznie wcześniej, aniżeli sądy świeckie. Inkwizycja hiszpańska dopiero w ciągu XVIII w. zarzucała powoli zwyczaj stosowania T-y do podsądnych, a we Francji dopiero Ludwik XVI zniósł T-ę w sądach świeckich, za co jak mu się odwdzięczyli jego poddani, każdy wie dobrze. W XIX w. już T-y nigdzie w Europie nie stosowano.

(Por. Augustyn Nicolas, *Dissert. mor. et iurid., si la torture est un moyen sûr de vérifier les crimes secrets*, Amsterdam, 1682; M. Bernhardi, *De tortura ex foris Christianorum proscribenda*, z komentarzem Chrystyana Thomassiusa, Halle, 1705; Wiederholdt, *Betrachtungen über die peinliche Frage*, Wetzlar, 1739; dzieła te są przeciw T-e. Za nią zaś por. Leyser, *De aequitate torment.* Wittenberg, 1740; z nowszych por. art. w *Kirchenlex. W. W.* sub. tit. Folter; Jaugay-Szcześniak, *Słownik Apolog. wiary katol.*, Warszawa, t. 2, w art. Inkwizycja).

X. A. F.

Toruń (Thorunia, Thorunum), miasto niegdyś powiatowe w województwie chełmińskim, położone. Założone 1232 r. mińskim, obecnie w W. Ks. Poznańskim przez mistrza Krzyżaków Hermana Balka, pozostawało w rękach krzyżackich do 1454 r., w tym bowiem czasie przeszło do Polski. W r. 1645 odbyła się w T-u sławna teologiczna rozprawa Colloquium Charitativum (ob.) między katolikami a dysydentami. Różne w ciągu wieków T. przechodził losy, ostatecznie wskutek podziału Polski, dostał się pod panowanie pruskie, pod którem i dotąd zostaje. Z zabytków dawnych w mieście na uwagę zasługuje pięć kłw, z których trzy zostały w ręku katolików, a dwa zabrali protestanci. Miasto T. jest miejscem rodzinnym Mikołaja Kopernika (ob.). Mieszkańców, przeważnie Polaków, liczy do 20,000. (Por. Wernicki, *Geschichte Thorn's*, Toruń, 1842; Steinmann, *Der Kreis Thorn*, tze, 1866; KH. Buchb., t. 2).

X. A. F.

Toruńska sprawa. Pod tą nazwą znane jest w historii Kł'a w Polsce zajście w Toruniu z d. 16 lipca 1724 r. podczas uroczystej procesyi, polegające na tem,

że jeden z uczniów kolegium jezuickiego Stan. Lisiecki, żarliwością uniesiony, zerwał czapkę z głowy protestantowi, który czapki tej wobec Najśw. Sakramentu zdjąć nie chciał. Powstałe stąd zamieszanie skończyło się wtrąceniem do więzienia studenta jezuickiego, który wszakże na to wcale nie zasłużył. Gdy protestanci na prośby katolików wypuścić go nie chcieli, wtedy uczniowie katolicy pojmali studenta-protestanta Nagórnego i uprowadzili do konwiktu OO. Jezuitów, by tym sposobem dopomódz do uwolnienia Lisieckiego. Motłoch jednak protestancki wtargnął do kolegium i co mógł poniszczyć, a nawet zelżył Najśw. Sakrament i ucznia odebrał. Odciodząc stąd, szczątki rzeczy klnych popalił na ulicy przy jednoczesnem lżeniu świętości katolickich. Władze magistrackie: burmistrz Resner i wice-prezydent Żernicke ledwie późnym wieczorem zaburzeniom przy pomocy wojska położyli koniec. Jezuici naturalnie i wielu ze szlachty domagali się na drodze sądowej satysfakcji za takie czyny niesprawiedliwości. Jakoż sąd asesorski w Warszawie, po sumiennem zbadaniu tej sprawy, wydał surowy co prawda, ale sprawiedliwy wyrok, mocą którego prezydent, wice-prezydent i dziewięciu przywódców rozruchu zostało skazanych na śmierć, katolikom przywrócono w całej pełni dawne ich prawa, zwrócono zabrane przez protestantów księgi, dano zupełną swobodę kultu. Wyrok, po zatwierdzeniu go przez króla Augusta I, wykonano. Ułaskawiono jedynie wice-prezydenta Żernicke. Sprawa poruszyła dyplomację europejską, z którą się król liczyć nie myślał. Pko Jezuitom posyłały się zarzuty, przypisujące im fanatyzm, a krwawemu wyrokowi niesłuszność. Nie przynoszą jednak te inkryminacje żadnego uszczerbku zakonowi, gdyż Jezuici byli w całej tej sprawie bierni, a co do wyroku, choć według dzisiejszych zapatywań, był bardzo surowy, ale ze stanowiska współczesnego prawodawstwa takim nie był. Fakt zaś, jak mówi K. Jarochowski (*Epilog sprawy toruńskiej*), który go wywołał, był niezaprzeczenie rażącym, a każde inne państwo nie byłoby się naówczas z podobnym u siebie inaczej rozprawilo.

O szczegółach tej sprawy por. Ks. Załęski. *Czy Jezuici zgubili Polskę?* Kraków, 1883, 3 wyd., str. 464 i nast.; Duhr

S. J., *Jesuiten Fabeln*, Freiburg im Brissg 1892; *W. W.*, t. 11, 1712—14; *Encykl.* Nowodw., t. 28, tamże obszerna literatura przedmiotu; Ks. Wł. Szcześniak, *Słownik Apologetyczny*, Warszawa, 1896, t. 3; *KH.* Buchb., t. 2, 2395.

X. A. F.

Toruńska Deklaracja, dysputa, zjazd
ob. Colloquium charitativum.

Toryani Jan Kanty, teolog, prawnik i kaznodzieja. Kształcił się na uniwersytecie w Krakowie. Po r. 1753 był prof. w Poznaniu, Krakowie, proboszczem w Liszkach pod Krakowem i kaznodzieją katedry krak. Słynął w swoim czasie z nauki i z wymowy. † 1783 r. Prace jego drukowane są: *Dux scientiarum supremus*, Posnaniae, 1761; *Wydatność Trójcy św. w Maryi kazaniem pokazana*, Poznań, 1762; *Laudatio jurisprudentiae*, Kraków, 1765; *Quaestio juridica de notariis publicis*, Kraków, 1768; *Decisiones canonicae de qualitate ordinandum*, tze, 1775; *Kazanie o św. Piotrze i Pawle*, Kraków, 1775; *Kazanie o długim wszelkiej zwierzchności trwaniu*, tze, 1778; *Kazanie przy nowo poświęcaniu Kta Farnego w Tyńcu*, tze, 1778; *De qualitate promovendorum ad beneficia ecclesiastica*, tze. 1781; *Decisiones canon. de privilegio fori clericorum*, tze, 1782. (Por. Jocher, *Encykl. powsz.*, Hurter, *Nomenclator liter.*, 3, ed. 2, 1895, 461; *Encykl. klna Now.*, t. 28, 626).

X. A. F.

Toryani Felicyan, z zak. OO. Benedyktynów; pozostało po nim dzieło p. t. *Meta theologici cursus* z 1768 r. (Por. Jocher, *Encykl. powsz.*; *Encykl. klna Now.*, t. 28).

Torzyński Damian, pijar; ur. w r. 1673 w dyec. gnieźnieńskiej, po wyświęceniu uczył klasy niższe, następnie filozofii i teologii, był doradcą prowincji, rektorem domów w Górze, Warszawie, Piotrkowie i Chełmie, gdzie † w r. 1729. Napisał *poemat na akt zaślubin* Teofili z Leszczyńskich Konarszewskiej z księciem Januszem Korybut Wiśniowieckim kasztelanem wileńskim, Warszawa, 1704; *Panegiryk na konsekrację* Seweryna Szczuki bpa joppejskiego i sufragana chełmińskiego, tze, 1705, fol. (Por. Bielski, *Vita*

et scripta Sch. Piarum professorum, Varsaviae, 1812, 12-o, s. 30).

Toscanella bpstwo ob. Viterbo.

Tosefta (tosephtah=dodatek)—książka żydowska, należąca do literatury talmudycznej. Przy kodyfikacji Miszny (ob. T a i m u d) Juda opuścił wiele podań ustnych jako „Baraita” tj. tradycja zewnętrzna. Ale w krótkim czasie rabbi Meir zebrał te tradycje i ułożył z nich całość, która miała być uzupełnieniem Miszny. Prace ukończono pod koniec IV w. O początku jednak tej księgi i stosunku jej do Miszny zdania nie są zgodne, gdyż oprócz powyższego zdania, jest inne, według którego T. miała powstać z dawniejszej jeszcze T-y, ułożonej przez R. Nehemiasza, ucznia Akiby.

Co do materyału, jaki podaje i sposobu jego zestawienia, to idzie ona równorzędnie z Miszną. Zawiera 59 rozdziałów. Brak tylko kilku rozdziałów. Więcej w niej materyału haggadystycznego. Kwestye rozpoczynają się słowami Pisma św., a po nich następują dyskusye uczonych rabinów. T. nie ma kanonicznego znaczenia, ale wartość jej historyczna może być porównana z Miszną; czasami używa starszych nawet źródeł, aniżeli Miszna. Wydana T-y: Ugolini, *Thes. antiq. sacrorum XVII—XX*, Wenecja, 1755—7 znajduje się 31 traktatów w tłumaczeniu łacińskim; Zuckerman, *Tosephta nach den Erfurter und Wiener Handschriften*, 1880; *Supplem.*, Trewir, 1892; *Tosephta, Mischna und Baraita in ihrem Verhältnisse zu einander*, Frankf. a M., 1908; M. Pierferkowicz, *Talmud, Miszna i Tosiefta*, tłum. rosyjskie, Petersburg, 1899—1904.

(Por. Zunz, *Die gottesdienstlichen Vorträge der Juden*, 1832; Dünner, *Die Theorien über Wesen und Ursprung der Tosephta*, Amsterd., 1874; Schwarz, *Die Tosifta des Tractates Sabbath in ihrem Verhältnisse zur Mischna*, Karlsruhe, 1882; tże, *Tosifta juxta Mischnarum ordinem recomposita*, Wilno, 1890; Brüll, *Begriff und Ursprung der Tosephta*, Berlin, 1854; J. Pranaitis, *Christianus in Talmude*, Petropoli, 1892; Weber, *Jüdische Theologie*, 1897; Ks. St. Trzeciak, *Literatura i religia u Żydów*, Warszawa, 1911, 268).

X. J. A.

Toskania, prowincya zjedn. król. włoskiego; w średnich wiekach występuje pod nazwą Tuscji; zajmując terytorjum starożytnej Etruryi. Sąsiedztwo z Rzymem sprawiło, że religia chijańska wczesnie (II w.) przyjęła się w T-i. Pod względem politycznym prowincya ta przechodziła najrozmaitsze koleje. Po upadku państwa zach. rządili w niej Ostrogoci, a później Longobardowie. Karol W. stworzył z niej prowincję frankońską, a rządy w niej powierzył margrabiom. Stosunek margrabiów T-i do Kłt nie zawsze był dobrym. W X i XI w. margrabiowie, wprowadzając na stolice bpie, a nawet pską swoich, nie zawsze godnych, kandydatów, szkodzili sprawie Kłt. W 1155 r., Matylda Toskańska, przed swą śmiercią, kraj ten łącząc z państwem Kłnem, ofiarowała pżom. Wywołało to długoletnią wojnę, zakończoną przyłączeniem południowej części T-i do państwa Kłnego. Ale w XIII w. i północna część T-i straciła swą niezależność na rzecz Florencyi, gdzie od XV w. rządził ród Medyceuszów. W XVI w. (1530) Aleksander Medyceusz otrzymuje od Karola V tytuł dziedzicznego księcia, co potwierdza pż Pius V w 1569 r., uznając Cosimo Medici (Kosmę Medyceusza) za wielkiego księcia T-i. W XVIII w., po wygaśnięciu rodu Medyceuszów, T. przeszła do domu lotaryńskiego; w 1735 r. rządził nią Franciszek Stefan Lotaryński, późniejszy Franciszek I. Przy końcu w. XVIII, szczególnie za rządów Leopolda, późniejszego cesarza, T. uległa reformom józefińskim; na jej terytorjum, w Pistoi odbył się słynny synod w 1782 r., na którym przewodniczył bp Scipio Ricci, józefinista. Napoleon ustanowił z T-i królestwo Etruryi; ale niedługo ono istniało. Po upadku Napoleona dawny władca T-i Ferdynand III uregulował sprawy Kłt przez konkordat zawarty w 1815 r. Ostatnim niezależnym władcą T-i był Ferdynand IV, którego w 1860 r. detronizowano. Kraj cały przyłączono do królestwa włoskiego. Dziś T. wraz z częścią księstwa Modeny stanowi jeden obwód królestwa włoskiego (Compartimento), podzieloną na osiem prowincyi.

Pod względem kłnym Compartimento T-i dzieli się na 13 bpstw, z których Florencya, Sienna, Piza i Lucca są stolicami arcybpów. Liczba ludności (1913) dochodzi do 3-ch milionów.

(Por. Rohault de Fleury, *La Toscane au moyen âge*, Paris, 1874; Reamont, *Geschichte Toscanas seit dem Ende des florent. Freistaates*, Gotha, 1876).
X. R. A.

Töss (Tossa), dawny klasztor Dominikanek niedaleko Winterthur (dyec. konstancyeńska), powstały z niewielkiego zgromadzenia, które w 1233 r. zamieniło się na klasztor z regułą św. Dominika, otoczony opieką szlachty ówczesnej i licznymi przywilejami przez królów i pży obdarzony. W 1245 r. można już było poświęcić kł, a w 1245 cała piecza duchowna, duchowne kierownictwo i wizytowanie klasztoru w T. zostało powierzone władzy duchownej w Zürychu. Siostry chórowe rekrutowały się głównie z południowo-niemieckiej szlachty. Królowa węgierska Elżbieta umarła tu 1336 r. jako zakonnica. Dla życia zakonnego w tym klasztorze wiele zasług położyli Wolfram, prowincyał ze Szwabii, Hugo Staufenberg, lektor z Konstancji, a głównie bł. Henryk Suzo (ob.). Z pośród sióstr s. Metzi z Klingerberg odznaczyła się jako zdolna pisarka, a s. Elżbieta Stagel w jednym z pism opisała to wszystko, co znalazła w pismach o dawnych siostrach lub co słyszała od sióstr współczesnych. Dzieło to jest kroniką wypadków klasztornych od r. 1233 do 1340. W 1525 r. wskutek reformacji i klasztor zniesiono. Obecnie w gmachach klasztornych mieści się fabryka.

(Por. Mülinen, *Helvetia sacra*, Bern, 1861, 2, 195 — 8; Greith, *Die deutsche Mystik im Predigerorden*, Freib., 1861, 298 i nast., 363 i nast.; H. Sulzer, *Bilder aus der Geschichte des Kl. T.* („Neujahrsbl. der Hifsgesellsch. Winterthur”, n. 41, 1903); tenże i J. Rohn w *Mitt. der Antiqu. Gesellschaft Zürich*, 3904, 26, 2 — 3; *Chronik des L. Boss-hart*, herausg. v. K. Hauser, Basel, 1905, 117—25; F. Vetter, *Das Leben der Schwestern zu T. v. E. Stagel*, 1906; E. Schiller, *Das myst. Leben der Ordensschw. zu T. Diss.*, Bern, 1903; *W. W.*, t. 11, KH. Buchb., t. 2426).

X. A. F.

Tostatus ob. Alfons Abulensis.

Tosti Ludwik, benedyktyn, historyk kłny; ur. 13 lutego 1811 r. w Neapolu,

† 24 września 1897 r. w Montecassino, 1832 r. w Rzymie złożył śluby zakonne 1833 r. wyświęcony na kapłana, w Mon, tecassino prof. matem. i fizyki (1834—6); filozofii i teologii (1836—42), 1858 opat tytularny, 1879—91 podarchiwaryusz archiwum watyk. Za zgodą pza, aczkolwiek tylko w charakterze prywatnym, występował w roli pośrednika między Stolicą Apską i rządem włoskim, starając się nakłonić ten ostatni do zwrotu zagrabionych dóbr kłnych. Na żądanie pza Leona XIII T. odwołał swoje dzieło *De conciliazione* (Rzym, 1887). Jego dzieła historyczno-kłne odznaczają się porywającą wymową i świetnym stylem, lecz są mało krytyczne. Najważniejsze są: *Storia della Badia di Monte Casino*, 3 t., Neapol, 1842 i nast.; *Storia di Bonifazio VIII*, 2 t., tze, 1846; *Storia del Conc. di Costanza*, 2 t., 1853; po niem. przez Arnolda 1860; *Storia dell' origine dello scisma greco*, 2 t., Flor., 1856; *Della vita di S. Benedetto*, Montecassino, 1892; *Proleg. alla storia univ. della Chiesa*, 2 t., Flor., 1861. Wydanie zbiorowe jego dzieł przez Pasqualucci, 18 t., Rzym, 1886—92.

(Por. Alf. Card. Capecelatro, *Commemorazione di D. Luigi Tosti*, Monte Casino, 1898; *Studien u. Mitteilungen aus dem Benediktiner u. dem Zisterzienserorden*, redag. przez M. Kinter'a, Raigern pod Brünn, 15, 1894, 149 — 51; 18, 1897, 721 4; Bellesheim w *Katholik*, 1899, 1, 136 i nast.; *KL.*, 11, 1894/5; KH. Buchb., 2, 2427).

X. A. D.

Totemizm. Wyraz zapożyczony od Indian Ojibway (na północ od Meksyku), wśród których po raz pierwszy zaobserwowano zjawisko totemistyczne. Pochodzi od to te, co oznacza: znak wyróżniający, charakter, symbol. Ma więc pojęcie jakby herbu danego kłanu. Klan wśród Indian — to grupa ludzi, którzy żyją z sobą, jakby spokrewnieni i którzy noszą takie same nazwisko, ma się rozumieć totemu. A więc wilk lub tylko znak wilka będzie totemem kłanu Wilków. Nie pojedynczy jednak wilk, ale cały rodzaj wilczy będzie dla danego kłanu totemem. Totemem mogą być przedmioty nieożywione, ale to rzadziej bywa. Najczęściej totem pochodzi ze świata zwierzęcego lub roślinnego. T. zwykle tak określają: jest to wierzenie w pewne po-

krewnictwo, pochodzenie, a raczej bliższy stosunek pomiędzy jakąś grupą ludzką i pewnym rodzajem zwierząt lub roślin albo też przedmiotów nieożywionych.

T. jest bardzo rozpowszechniony wśród narodów niekulturalnych. Według Frazera, który specjalnie zajął się kwestyą T-u, jest on rozpowszechniony w Ameryce północnej, Australii, Nowej Gwinei, Melanezyi, Indjach. O. Schmidt i o. Trilles odnajdują go jeszcze w Afryce. Nie ma natomiast T-u w Afryce północnej, Europie, w Azji, z wyjątkiem Indyi. Przed kilku laty niektórzy historycy religii widzieli ślady T-u w religiach starożytnych, jak np. izraelskiej, babilońskiej, egipskiej etc., ale dziś badania specjalistów wykazały bezpodstawność takich twierdzeń. T. więc nie jest i nie był zjawiskiem uniwersalnym.

Rozróżniamy kilka rodzajów T-u: i) n d y w i d u a l n y, kiedy pewne indywiduum wchodzi w bliższy stosunek przeważnie ze zwierzęciem, które uważane jest od-tąd za ducha opiekuńczego. Zawieranie takiego stosunku bywa podczas ceremonii wtajemniczania młodzieńców. Dany totem—zwierzę nie przechodzi w spadku na potomstwo wtajemniczonego. S e k s u a l n y, kiedy w pewnej grupie ludzkiej kobiety mają inny, aniżeli mężczyźni totem zwierzę lub roślinę, od których wyprowadzają swoje pochodzenie. T. seksualny skonstatowano w wschodnio-północnej Australii. Nie ma on, według o. Schmidta, charakteru socjologicznego, a tylko normuje stosunki seksualne w danej grupie ludzkiej. T. g r u p o w y, który właściwie nazwany być może T-m i ma charakter socjologiczny. Według van Gennep'a T. grupowy polegał na: a) wierzeniu grupy ludzkiej w pochodzenie lub pokrewieństwo od pewnego zwierzęcia lub rośliny (w Indonezyi wierzą nie w bezpośrednie pochodzenie, ale paralelne stosunki pomiędzy przodkami człowieka i zwierząt teraźniejszych; stosunki te były przeważnie przyjazne, ale były nieraz i nieprzyjazne); b) wierzenie to wyraża się w pewnych ceremoniach przez czynności pozytywne przy obrzędzie wtajemniczania i czynności negatywne, jak zakazy zabijania, jedzenia zwierząt, roślin-totemów; c) pod względem społecznym totemistyczne wierzenie pociąga za sobą normowanie zawierania małżeństw t. zw. egzogamią tj. nie można zawierać

małżeństw w tym samym klanie, ale mężczyzna klanu A. musiał sobie szukać żony w klanie B.; d) cała grupa ludzka nazywa się imieniem T-a.

Niektórzy uczeni widzieli w T-e zjawisko religijne i uważali, że on jest początkiem ogniwem w rozwojowym łańcuchu religijnym. „Droga od T-u — powiada Kurnatowski — do monoteizmu prowadzi przez politeizm, a Chijaństwo, naogół monoteistyczne, zawiera liczne ślady poprzednich faz” (*Kultura*, 1909, t. 1, 105). Śladami takimi mają być symbole baranka, gołąbka, ryba etc. Podobne zdanie już przedtem wygłosił Rob. Smith (*Kinship and Marriage in early Arabia*, Cambridge, 1885; *Lectures on the origin of the Semites*, Lond., 1894⁴), Mac Lennan (*Studies in Ancient History*, Lond., 1886), J. Benziger, (*Hebräische Archäologie*, Freib., 1894), Walhofen (*Die Gottesidee in religiöser und spekulativer Richtung*, Wien, 1903), F. B. Jevons (*Introduction to the history of Religien*, Lond., 1911⁵), L. Krzywicki, (*Rozwój kultury: Świat i człowiek*, str. 477, Warsz., 1903), J. G. Frazer (*Totemism and Exogamy*) i inni. Ale zaprzeczanie takie i twierdzenia są zupełnie bezpodstawne. Przyznał to nawet Frazer w ostatnim wydaniu swego dzieła *Totemism and exogamy*, IV, 5, 76, 81 i odwołał dotychczasowe twierdzenia. „Jest to błądem poważnym, powiada on, mówić o totemie, jako bóstwie, i T-e jako zjawisku religijnym”. O. Schmidt za pomocą metody kulturalno-historycznej wykazał, że u plemion australijskich w cyklach kulturalnych najstarszych nie ma T-u, a religia już jest i to z pojęciem o istocie Najwyższej dość wzniosłem. Istota ta Najwyższa nie miała wspólnego z T-m. T. można obserwować dopiero w późniejszych cyklach. Religia więc uprzedziła powstanie T-u, i bynajmniej nie jest ona dalszym rozwojem pojęć totemistycznych (por. *Semaine d'ethnologie religieuse* z 1912 r., Paris, 1913, 225—278). Wszystkie więc wywody o istnieniu T-u w religii izraelskiej nie mają dzisiaj wobec tego najmniejszego znaczenia (por. V. Zapletal—ks. Szlagowski, *Totemizm a religia izraelska*, Warszawa, 1908).

Nie jest też T. zjawiskiem religijnym. Ceremonie t. zw. *intichiuma* u plemion Oceanii, albo *churinga* (u Arunta, centr. Australia), które niektórzy ba-

dacze uważali za rodzaj komunii totemistycznej na podkładzie religijnym, właściwie nic wspólnego nie mają z T-m. Tak wyrażają się Schmidt, Frazer, van Gennep, Hubert i Mauss etc.

Według twierdzenia większości etnologów, T. ma wyłącznie charakter socjologiczny, polegający 1) na tem, że grupy ludzkie, wierzące w wspólne pochodzenie od danego totemu, poczuwają się do obowiązku obrony wszystkich spokrewnionych lub też zemsty za krzywdy im wyrządzone; 2) że grupy ludzkie totemistyczne normują zawieranie małżeństw według prawa t. zw. exogamii tj., że członkowie jednej grupy totemistycznej nie mogą zawierać pomiędzy sobą małżeństw, a zmuszane są szukać sobie żon w innej grupie totemistycznej. Przekroczenie tego prawa zwykle karane jest śmiercią. Prawo to jednak nie u wszystkich plemion totemistycznych istnieje. Według o. Schmidta niema go w Australii u Narrinyris, Aranda, Loritja i w całym Queensland.

Jaka jest geneza T-u? Kwestya to dotychczas ciemna i zawikłana. Postawiono już kilka hipotez,—dowód, że niema pod tym względem dotychczas pewności. Według A. Langa, H. Spencera, Lubbocka—T. powstał z tego, że plemiona nawzajem darzyły się nazwami, zapożyczonymi ze świata zwierzęcego. Dane plemię przyzywało się do tej nazwy i zaczęło wierzyć w rzeczywistą przyjaźń i potem pochodzenie od danego zwierzęcia lub rośliny. A. H. Haddon przypisywał warunkom miejscowym pod względem handlowym przyczynę T-u, a mianowicie dane plemię znajdowało w danem rodzaju zwierząt źródło swego bogactwa przez handel, stąd powstała pewna cześć dla tych zwierząt.

Frazer sądził dawniej, że matki, nie wiedząc o przyczynie swego macierzyństwa, w chwili pocucia stanu odmiennego, pierwszemu lepszeemu przedmiotowi go przypisywały i dawały dzieciom później na świat przychodzącym imię danego zwierzęcia etc. Według teorii t. zw. amerykańskiej (Hill-Tout, Boas, P. Morice), T. grupowy powstał z T-u indywidualnego. Według Mgra Roy'a, T. powstał z pocucia słabości swej w człowieku niekulturalnym. Kiedy człowiek widział zwierzęta silniejsze od siebie, chciał ich siłą się podzielić, stąd używał krwi danego zwierzęcia, aby braki własne usu-

nać. Te wyjaśnienia T-u jednak nie są wystarczające, gdyż nie dadzą się zastosować do wszystkich zjawisk totemistycznych, zaobserwowanych do dzisiaj. Tak np. teoria M'ra Roy'a dobra jest przy tłumaczeniu T-u u plemion afrykańskich Bantu, nie może zaś być zastosowana do plemion amerykańskich. To też w części słusznie proponowano, aby nie uważać T-u za zjawisko jednolite, ale za różne, odpowiednio do form do dziś zaobserwowanych (*Rev. de l'hist. des relig.*, 1912, 65, 340—361).

Najlepiej, według mego zdania, rozwiązuje kwestyę powstania T-u o. Schmidt, który studia swoje oparł na metodzie historyczno-kulturalnej; potrafił on odtworzyć cały krąg kulturalny, w którym powstał T. i stąd nazwał go kręgiem totemistycznym. Oto, jak on przedstawił swoją hipotezę: W Oceanii T. ściśle związany jest z mitami słonecznymi, z pewnemi ceremoniami wtajemniczania jak również kultem fallicznym, które mają podkład magiczny. Magia, której zadaniem jest wyzyskiwanie tajemnych sił przyrody dla ludzkich celów, jest bardzo rozpowszechniona w tym okresie i można ją śmiało uważać za podkład, na którym rozwinął się T. Jednemu i drugiemu zjawisku przeto można przypisać te same tendencje: podbić, niezależnie od istoty Najwyższej, a nawet w opozycji pko Niej, siły przyrody, a szczególnie jej te, które odnoszą się do mocy zarodkowej słońca. T. przeto byłby wysiłkiem specjalnym do wykorzystania pomocy i protekcyi zwierząt na mocy pewnego z niemi pokrewieństwa. Przekonanie o pokrewieństwie, być może, powstało na tle opowiadań mitycznych, jak np. tych, które utożsamiają słońce z orłem lub sępem, czyni słońce ojcem głowy pokolenia, a później króla, a orła zwierzęciem specjalnie królewskiem. Kiedy takie węzły pokrewieństwa zostały ustalone, nie dziwnego, że potem zostały one uogólnione i rozszerzone do wszystkich ludzi (por. *Semaine d'ethnol. relig.*, 257—273). Poгляdy o. Schmidta podziela o. Bouvier (por. *Recherches des sciences religieuses*, 1913, 412—430). Teorya ta jest jeszcze zbyt nowa, aby można było zdania pko niej przytoczyć. Uważam ją za najlepszą, ale zarazem dodaję, że nie wszędzie znajdzie ona swoje zastosowanie.

(Por. J. E. Frazer, *Totemism and Exo-*

gamy, Lond., 1910; A. Lang, *The Secret of the Totem*, Lond., 1905; A. Le Roy, *La religion des primitifs*, Paris, 1909, tłumaczenie „Bibliot. Dzieł Chijańskich”; F. Graebner, *Die melanesische Bogenkultur*, Anthropos, 1909, t. 4; W. Schmidt, *Die Stellung der Pygmäenvölker in der Entwicklung des Menschen*, Stuttg., 1909; A. van Gennep, *Religion, Moeurs et Legendes*, Paris, 1911; tenże, *Tabou et Totémisme*, Paris, 1904; H. Trilles, *Totémisme chez les Fan*, Münster, 1912; E. Durkheim, *Les formes elementaires de la vie religieuse*, Paris, 1912; *Semaine d'ethnologie religieuse*, Paris, 1913). X. J. A.

Toublan H., ks. kanonik honorowy dyecezyi Châlons, współczesny; napisał: *Le Directeur des Mères chrétiennes*, Paris, 12-o; *Petit manuel de la mère chrétienne*, tze, 32-o; *Les Vertus chrétiennes enseignées aux jeunes filles*, tze, 16-o; *Le jeune homme chrétien*, tze, 12-o; *La Vie spirituelle*, tze, i inne.

Touchet Artur Stanisław Ksawery, bp orleański, współczesny; ur. w r. 1848 w Soliers, wyświęcony na kapłana 1871, w r. 1881 został generalnym sekretarzem, a w 1882 wikaryuszem generalnym oraz mianowany „canonicus theologus” Bayonny; w r. 1894 bpem orleańskim. Ks T. jest gorliwym działaczem społecznym, patriotą i wybitnym kaznodzieją. Pisał dużo dzieł historycznych o Besançon; liczne też są jego prace literackie i broszury okolicznościowe historyczno-polemiczne; ważniejsze z nich są: *France toujours!*; *Action de l'Eglise sur l'Evolution sociale*; *Les seize Carmélites de Compiègne*; *Jeanne d'Arc*, aperçus de psychologie; *La Mission de la vénérable Jeanne d'Arc*, panégirique, Orléans, 1896, 8-o; *L'Epée de Dieu*, tze, 1900, 8-o; *Eloge du Père Lacordaire*, Paris, 1902, i inne. Zbiorowe wydanie dzieł ks. T-a ukazało się p. t. *Oeuvres choisies oratoires et pastorales*, Paris, 1896—1908, 7 t. in 18-o.

(Por. Herder, *Konv.-Lexik.*, Ergzbnnd., 1910, k. 1139; Battandier, *Annuaire pontific.*, 1913; Blanc, *Répert. bibliogr.*, 1902, s. 376). X. J. N.

Toul (dawne Tullum Leucorum), bpstwo erygowane ok. 338 r., sufragania trewir-

ska, 1778 r. zmniejszone wskutek oddzielenia Nancy, 1801 r. zniesione; od 29 lutego 1823 r. bp Nancy nosi także tytuł bpa Toul (eppus Nanceyensis et Tullensis) (ob. art. Nancy). W 511 r. miasto T. wraz z terytorium przeszedł do Austrazji, 925 r. z Lotarynią do państwa niemieckiego, odtąd bpstwo stało się bezpośrednio państwowem i bpi nosili tytuł księcia św. państwa rzymskiego i hrabiego tulużkiego. 1552 r. bpstwo wraz z Metz'em i Verdun zajęli Francuzi, którym też przyznano je formalnie w r. 1648 przy zawarciu pokoju westfalskiego. Z pośród bpów, 10-u jest zaliczonych w poczet świętych, między innymi Mansuetus († ok. 375), założyciel bpstwa, któremu poświęcono stare (VIII w.), w IX/X w. zniesione, 965 r. przywrócone opactwo św. Piotra i Masweta w T., Auspicius († ok. 470), przyjaciel Sidoniusa Apolinarego, Aper (ok. 500—507), od którego otrzymało nazwę opactwo St. Evre w T., odnowione ok. r. 836 przez bpa Frothar'a przy pomocy Ludwika Pobożnego (por. Hauck, *Kirchengesch. Deutschland*, t. 2, 792, Lipsk, 1900), Gerhard (963—994), który wybudował katedrę św. Szczepana (odnowioną w stylu gotyckim w XIII—XV w.), założyciel klasztoru St. Gengoul (kł gotycki z w. XIII—XV) i Bruno, późniejszy pż Le o n IX (ob.), którego życiorys napisał archidyakon Wibert z T. Jako stronnik i kancl. Henryka IV znany jest bp Pibo (1070—1107). Z powodu energicznego zwalczania jansenizmu zasłynął też Thiard de Bissy (1687—1705) (ob.). Od końca XIII do XVII w. bpstwo było prze-ważnie obsadzone przez Stolicę Apską.

(Por. *Gesta Tullensium episc.*, sięgające do r. 1107, napisane przez pewnego duchownego z T. na wzór *Liber. pontif.* w „Monum. Germ. hist. Scriptores”, 8, 631—48; Migne, *Patr. lat.*, 147, 447—76; Benoît (Picard) de T., *Hist. eccl. et polit. de la ville et du dioec. de T.*, Toul, 1707; Thierry, *Hist. de la ville de T. et de ses évêques*, 2 t., Paris, 1844; Guillaume, *Hist. du dioc. de T.*, Nancy, 1867; Raoult, *T. et Grand*, Epinal, 1890, *Gallia christ.*, wyd. przez Maurynów, 13, 956 i nast.; Chevalier, *Topo-Bibliographie*, 2, 3123—5; Molinier, *Les sources de l'histoire de France*, 2, n. 1668—1675; Gams, *Series episcoporum eccl. cath.*, 635 i nast., Regensburg, 1873; Eubel, *Hierar-*

chia cath. medii aevi, 1, 350 i nast.; 2, 283; 3, 341, Monast., 1898 i nast.; Hauck, *Kirchengesch. Deutschlands*, 2, 792 (Bischöfe im 7—9 Jh.) i 2, 807 i nast.) (Verzeichnis der Klöster im 7—9 Jh.); *KH.* Buchb., 2430/1; *KL.*, 11, 1892—8).

X. A. D.

z Toul Henryk ob. Henryk z Toul.

Toulon (Tolonen. dioec.), dawne bpstwo we Francji, sufragania od Arles, w dokumentach już 441 r. zaznaczane; w r. 1801 zostało zniesione; od 1853 r. bp z Fréjus (ob.) nosi tytuł bpa z Toulonu. Dokumenty stwierdzają, że pierwszym bpem był Augustalis, który uczestniczył w 441 r. na syn. w Orange, a 442 na syn. w Vaison. Z następców jego odznaczyli się św. Cypryan (ok. 528—41 r.), uczeń i biograf św. Cezaryusza z Arles. Do słynniejszych bpów należą Denis Briçonnet (1497) i kardł Agostino i Ant. Trivulzio (1524—8 albo 1524—59). (Por. *Gallia christ.*, 1, 741—58; różne rozprawy Lambert'a w *Bull. acad. Var.* (ob. Cheval. 2, 3125); Crozet, *Hist. de T. au moyen âge*, Paris, 1869; Duchesne, *Fastes Episc.*, 1^a, 277 i nast.; *KH.* Buchb., t. 2, 2431).

Toulotte Anatol, ks. ze zgromadzenia Misyonarzy algierskich, bp tagasteński i wikaryusz apłski Sahary, † w r. 1907; napisał: *Géographie de l'Afrique chrétienne*, Montreuil-sur-Mer, 1895, 8-o, 2 t.; *Histoire de l'Afrique chrétienne*, praca wilełotomowa, niedokończona.

Tour (de Turre) Bertrand de la, minoryta, kardł. Ur. w Camboulit w połudn. Francji, † 1332/3 r. w Avignonie; w r. 1312 był prowincyałem w Akwitanii, 1317 spełniał urząd legata pskiego w Lombardyi, 1318 w półn. Francji, 1320 został arcybpem Salerno i tegoż roku kardłem tit. s. Vitalisa, w 1323 mianowany kardłem-bpem Frascati. Występował na dysypcie publicznej przeciw posiadaniu własności przez Chrystusa Pana i Apłów. W 1328 r. obrano go na gener. wikaryusza zakonu. Oprócz komentarza na sentencje (niedr.), napisał kazania: *Sermones epistolares*, Strassburg, wyd. w 1501; *De Sanctis*, tże, 1502; *Conciones et sermones*, tże, 1621. (Por. Eubel, *Bull. Franc. V.*, 243, 254; Denifle, *Chart. Univ. Par.*, 1, 1889, 238, 320 i nast.; Hurter, *No-*

mencl. litt., 2^a, 531; *KH.* Buchb., t. 2, 2432).

Tour du Pin-La Charce ob. La Tour du Pin La Charce.

Tourelles Jean des, pseudonim ks. Delahaye, proboszcza kła La Chapelle de Saint-Mesmin. Kapłan ten piszący dziełem i jednym piórem tworzy istne arcydzieła literatury belletrystycznej z tendencją szlachetną i puszcza w świat pod ogólnym tytułem: *Histoires du temps présent*, Paris, 12-o, z ilustracyami, serjami, których dotąd wyszło 9, niektóre liczą po 5 do 6 wydań np. *Sur le vif! Envolez-vous! Au gré du vent!* itd. Pisuje też małe broszury treści społeczno-religijnej t. zw. „Tracts de propagande” np. *Il faut payer son Curé*, i inne.

Tournai (flam. Doornik.), belgijskie bpstwo (Tornacen. dioec.), założone przez św. Eleuteriusza († 531 r.) podczas, gdy już św. Piat († 287?) miał tam głosić chijańską religię. Podobno nie św. Medard (ob.) († 560), ale św. Acharius († ok. 638) połączył to bpstwo z dyec. Nojon (ob.) (por. Duchesne, *Fastes episcopaux de l'ancienne Gaule*, Paris, 1900², wyd. 2, 287¹). W 1146 r. znowu je od niej odtaczono i T. stało się samodzielną dycecyą pod metropolią Reims, od 1559 r. od Cambrai, a od 1801 od Mechli-na zależną. Z średniowiecznych bpów na szczególniejszą uwagę zasługuje kanonista Stefan z T. (1192—1203) (ob.). Bogatą romańsko-gotycką katedrę N-Da-me w T. zaczęto budować w XI w. Godne też jest uwagi przez św. Eligiusza założone opactwo St-Martin (*Annales* w M. G. S. S., 15, 1295 i nast.) i jego opat Hermann z T. († po 1147). Dycecyja liczy (1913) 1,225,000 katolików w 32-ch dekanatach i 527 parafiach, 35 proboszczów, a 492 administratorów i 285 przez miasto optacanych wikaryuszów, 10 kaplic. Duchowieństwa razem ma ok. 1241. Kapituła katedralna składa się z 16 członków. W mieście istnieje seminaryum duchowne i fakultet teologiczny. Poza tem istnieje w dycecyi 9 gimnazyów bpich, 1 bpie seminaryum nauczycielskie, jedna szkoła bpia gospodarza i jedna handlowa.

(Por. *Tableau génér. du Clergé*, w „Ordo div. officii” na 1913; *Gallia christiana*, 3, 207 i nast.; Cheval, 2, 3137

i nast.; Molinier, 2, n. 1796 i nast.; Le Maistre d'Anstaing, *Recherches sur l'histoire de l'église cath. de T.*, 2 t., 1842; w 2 im t. od str. 1—142 historia bpów; Piot, *Les limites et les subdivisions de l'ancien évêché de Tournai*, Brugis, 1870; J. Vos, *Le clergé au diocèse de T. depuis le concordat*, 5 t., Braine-le-Comte, 1887—1893; tenże, *Les dignités et les fonctions de l'ancien chapitre de N. D. de T.*, 2 t., Lille, 1898; tenże, *Les paroisses et les curés du diocèse actuel de T.*, 8 t., Brugis, 1899—1904; Warichez, *Les origines de l'église de T.*, Louvain, 1902; U. Berlière, *Les évêques auxiliaires de Cambrai et de T.*, Lille, 1905; KH. Buchb., t. 2, 2433 i ob. art. Mechlin, Noyon).

X. A. F.

Tourneau Karol ob. Letourneau Karol.

Tourneaux ob. Letourneaux Mi-kołaj.

Tournebize Franciszek, ks., pisarz teologiczny, współczesny, prof. uniwersytetu w Beyrouth: napisał: *Du Doute à la Foi*, Paris, 12-o, z cyklu „Science et religion”, n. 31; *Le Repos dominical*, tze, n. 137; *Opinions du jour* sur les peines d'outre tombe, tze, n. 43; *L'Eglise grecque orthodoxe et l'Union*, 12-o, 2 t., n. 128—129).

Tourneli I Honorat (Honoré), słynny dogmatyk; ur. 28 sierpnia 1658 r. w Antibes, † 26 grudnia 1729 r. w Paryżu; 1688 r. (po podpisaniu artykułów galikańskich z r. 1682) został docentem w Douai; 1692 powołano go na profesora w Sorbonie, gdzie z wielkim powodzeniem wykładał teologię przez 24 lata; 1707 r. został opatem w Meimac, zrezygnowawszy zaś z tej godności, 1708 — opatem w Pleinpied, ok. 1714 r. kanonikiem Sainte-Chapelle w Paryżu. Bardzo gorliwie i energicznie zwalczał kartezjanizm i jansenizm, oraz występował w obronie bulli „Unigenitus” jako konsultor teol. na zebraniu bpów z r. 1713—1714, jako mówca na swym fakultecie, jako członek Conseil de conscience i jako paryski grand-vicaire arcybpów Lyonu Narbonne. Z powodu tej obrony bulli, T. 1716 r. został wykluczony z posiedzeń fakultetu,

poczem sam 1717 r. opuścił stanowisko profesora. W styczniu 1721 r. dopuszczony znowu do brania udziału w posiedzeniach wydziału, T. nakłonił tenże w grudniu 1729 r. do przyjęcia bulli „Unigenitus”. Napisał cenne *Praelectiones theol.*, 16 t., Paris, 1725—30 i cz. i liczne *Mémoires*, oraz utwory polemiczne, pomiędzy tymi zaś prawdopodobnie *Relation fidele des assemblées de Sorbonne touchant la Constitution Unigenitus*, Antw., 1716. Piotr Collet (ob.) opracował dalszy ciąg *Praelectionum theol.* i wydał je p. t. *Honorati T. Curusus theol. scholastico-dogmat. et moralis*, 10 t., Kolonia, 1751—65).

(Por. Feret, *La faculté de théologie de Paris et ses docteurs les plus célèbres*, 7, 207—16; J. Hild, *T. u. seine Stellung z. Jansenismus*, 1911; KL., 11, 1905—7; KH. Buchb., t. 2, 2433).

2) Leonor Franciszek; ur. 20 stycznia 1767 r. w Laval, † 9 lipca 1797 w zamku Hagenbrunn pod Wiedniem, uważany przez ogół za świętego; założył 1794 r. z Karolem Broglie w Louvain stowarzyszenie Najśw. Serca Jezusowego, a prócz tego był duchownym założycielem zgromadzenia Sercane k (Dames du Sacré Coeur) (ob.). (Por. *Hist. polit. Blätter f. das kath. Deutschl.*, 74, 454 i nast., Monachium, 1874; F. Speit, 1874; Heimbucher, *Die Orden u. Kongregationen der kath. Kirche*, 3², 87 i nast.; KH. Buchb., 2, 2433).

X. A. D.

Tournemine René Józef, T. J. (od 30 sierpnia 1680 r.); ur. 2 kwietnia 1661 r. w Rennes, † 16 maja 1739 r. w Paryżu; 1701 r. został kierownikiem czasopisma naukowego p. t. *Mémoires de Trévoux*, w którym ogłosił bardzo wiele swych rozpraw egzegetycznych, historycznych, filozoficznych i literackich. Zwalczał gorliwie poglądy ekscentryczne swoich współpracowników o.o. Hardouin'a i Beruyer'a. Głównem dziełem T-a jest nowe wydanie Biblii z komentarzem Menochiusza (2 t., Par., 1719). (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Compagnie de Jésus*, 8, 179—94; KH. Buchb., 2, 2433; KL., 11, 1907/8; Hurter, *Nomencl. lit.*, 2², 1083).

X. A. D.

Tournon Franciszek, kardł i mąż sta-

nu; ur. 1489 r. w Tournon, † 22 kwietnia 1562 r. w St-Germain-en-Laye; 1517 arcybp w Embrun, 1525 w Bourges, 1547 w Auch i 1551 w Lyonie; 16 marca 1530 kardk; od 1525 r. wpływowy doradca korony i biorący wybitny udział we wszystkich ważniejszych sprawach Francji, od r. 1537—1547 kierownik polityki francuskiej, 1547—53 i 1555—9 poseł francuski przy Stolicy Apostolskiej. Położył zasługi w sprawie zwołania soboru Trydenckiego, był zwolennikiem Jezuitów, zwalczał reformację, popierał nauki. Obfita korespondencya T-a znajduje się po większej części w Bibl. Nat. w Paryżu. (Por. Fleury-Fernal, Par.², 1729; *La grande Encyclopédie*, 31, 248, Paryż; *KL.*, 11, 1908—10; *KH* Buchb., 2433—4).

X. A. D.

Tournon Maillard de, Karol Tomasz, kardk; ur. w r. 1668 w Turynie; otrzymał wyższy stopień dra utriusque juris, uczył czas jakiś w Propagandzie, przytem był kamerierem honorowym i prefektem nauki chijańskiej, w r. 1701 mianowany patriarchą antyochańskim przez pza Klemensa XI; wysłany jako legat Stolicy Apostolskiej do Chin w sprawie obrzędów chińskich, ogłosił w Nankinie w r. 1705 rozporządzenie, zabraniające umieszczania w kłach tabliczki z napisem „Czcicie niebios” i wogóle oddawania przez Chińczyków czci przodkom, Konfucyuszowi i planetom. W drugim rozporządzeniu wydanem w r. 1707 daje wskazówki misyonarzom, jak się mają zachowywać wobec zapytań o kult chiński. † w Macao w r. 1710, pod koniec trzeciego roku pobytu w więzieniu. Napisał pamiętniki ogłoszone drukiem przez kardka Passioniego p. t. *Memorie storiche della legazione e morte del card di T-n*, esposti con monumenti rari et autentici, Roma, 1762, 8-o, 8 t. (Por. Richard et Giraud, *Biblioth.*; Michaud, *Biogr. univ.*; Moroni, *Dizion.*, t. 89, s. 26—29; Glaire, *Dictionnaire*, t. 2, 2308).

X. J. N.

Touren Antoni, dominikanin, historyk zakonu; ur. 1886 r. w Graulhet (pod Castres), † 2 września 1775 r. w Paryżu. Główne dzieła: *Hist. des hommes illustres de l'ordre de s. Dominique*, 6 t., Paris, 1743 9; *Zywot św. Dominika*, Paryż, 1739 i *św. Tomasza z Akw.*,

tże, 1739. Cenne jest też jego dzieło: *Hist. gén. de l'Amérique depuis sa découverte*, 14 t., tże, 1768—70. Z pomiedzy dzieł teologicznych T-a najznakomtsze jest *Traité de la Providence*, Par., 1752. (Por. Hurter, *Nomenclator lit.*, 3², 164 i nast.; *KL.*, 11, 1913; *KH* Buchb., 2, 2434).

X. A. D.

Touroude Piotr Jakób Arseniusz, ks. ze zgromadzenia Najśw. Serc Jezusa i Maryi (Picpus), kapelan zgrom. Sióstr Najśw. Serc i Adoracyi w Alençon (Orne); ur. w r. 1813, płodny pisarz teologiczny, autor wielu dzieł historyczno-hagiograficznych, ścisły badacz zjawisk magnetyzmu i hypnotyzmu. † w r. 1899. Z licznych prac jego najcenniejsze są: *Remarques sur l'hypnotisme franc* du R. P. Coconnier etc.; *L'Hypnotisme*. Peut on hypnotiser quelqu'un sans son consentement? La Chapelle—Montligeon, 1898, 8-o; *L'Hysterie, sa nature, sa fréquence, ses causes, ses symptômes et ses effets*, tże, 1897, 8-o; *L'Hypnotisme, ses phénomènes et ses dangers*, Paris, 1889; 1900, 16-o; *L'Hysterie, maladie nerveuse dans les familles et dans les communautés*, La Chapelle—Montligeon, 1896; *Lettres adressées au R. P. Hahn S. J. à l'occasion de son Mémoire intitulé Les Phénomènes hystériques et les Révelations de sainte Thérèse*, Réfutation de ce Mémoire, tże, 1887, 8-o, i inne

(Por. Bund, *Catalogus auctorum*, 1900, 8-o, s. 167; Blanc, *Répertoire bibliogr.*, 1902, s. 377 i nast.).

X. J. N.

Tours, francuskie arcybpstwo (Turonensis dioec.); fundatorem i pierwszym bpem w T. był św. Gacyan (ob.) (ok. 250—301?), którego czci poświęcona miejscowa w gotyckim stylu zbudowana katedra. Następcą jego po św. Litoriuszu (337—371?) był najślawniejszy ze wszystkich bpów z T. św. Marcina (ob.) (371/2 do 397/401), założyciel opactwa Marmoutiers w pobliżu T. Opactwo to zyskało sobie wielką sławę, a w XII i XIII w. opaci byli dwukrotnie wybierani na sędziów polubownych w sporach między Anglią i Francją. Już św. Brictius (ob.) (ok. r. 401—43) ku czci św. Marcina wybudował kł (por. *Acta Boll.*, 30, 1911, 88 i nast.), przy którym póź-

niej mieściło się sławne opactwo św. Marcina. Za jego następcy, św. Eustochiusza (ok. 443—60) T. w dokumentach występuje już jako metropolia prowincyi lugduńskiej III z sufraganiami Le Mans, Angers, Nantes, Rennes, Vannes, Corosopites (civitas Coriosopitum, później Quimper (ob.), Offissmes (civitas Osismorum, później St-Pol-de-Léon (ob.) i nieznane civitas Diabluntum. Św. Perpetuus († 30 grudnia 491 r.) w 461 r. odbył w T. synod dyscyplinarny, na którym wiele ważnych zapadło uchwał. Św. Volusianus (491/8 r.) umarł w więzieniu w Tuluzie, gdyż Westgoci, pod panowaniem których była Tuluza, wątpili w jego wiarę. W 507 r. król frankoński Kłodeusz zdobył T., lecz przy jego następach miasto to podzielono. W 567 r. bpi królestwa Cariberts'a (561/7) w T. na synodzie postanowili, że w Bretonii (Armorica) bez zatwierdzenia metropolity w T. i sąsiadujących prowinc. bpów żaden rzymski lub bretoński bp nie może być wyswiecony. Od r. 573—594 zasiadał na stolicy bpiej w T. sławny św. Grzegorz (ob.), historyk Franków. Dyecezya już w owe czasy liczyła 17 klasztorów (por. Hauck, 1⁴, 265). W IX w. książę bretoński Nominoë († 7 marca 851 r.) samowolnie oddzielił od T. 4 sufraganie: Dol, Tréguier, St-Brieuc i St-Malo (Aleth) i takowe przyłączył do metropolii Dol. Następne czasy były dla T. dość niepomyślne aż do czasu, gdy arcybpem zamianowano uczzonego Hildeberta z Lavardin (1125—1133). W r. 1199 musieli Bretonia uznać T. jako metropolię. Obecnie prowincya klna w T. liczy 12 bpstw; 4 z nich (Dol, St-Pol, St-Malo, Tréguier) zostały przez konkordat 1801 r. zniesione, 4 następne (Rennes, Vannes, Quimper, St-Brieuc) 1859 r. zostały oddzielone przez ustanowienie prowincyi klniej w Rennes (ob.) tak, że dziś T. liczy jeszcze 4 tylko sufraganie (Le Mans, Angers, Nantes i w 1855 r. powstałe Laval). Pomiędzy dalszymi arcybpami zasługują jeszcze na szczególną uwagę wielkiej nauki i cnoty Elias z de Bourdeilles (1468—1484), kardł Jerzy de Armagnac (1548—51) (ob. Tuluza), kardł Alessandro Farnese (ob.) (1553/4), Szymon II de Maille-dé-Brézé (1554—1597), który przetrzymał spustoszenie swojej dyecezyi i rezydencyi bpiej przez hugonotów i 2 sy-

nody (1565 i 1583) dla przeprowadzenia postanowień soboru Trydenckiego odbył; nieustraszony obrońca wolności klniej Jan Rajmund Boisgelin de Cisee (ob.) (1802—1804), kardł, tłumacz psalmów i wreszcie słynny jako egzegeta i apologeta kardł Wilhelm Renatus Meignan (ob.) (1884—1896). Arcybpstwo podług *Ordo divini officii* z 1913 r. liczy 341,205 wiernych w 3-ch archidyakonatach (Tour, Loches, Chinon), 23 dekanaty, 36 paralii i 253 suksakalnych kłów. Zakonnych zgromadzeń męskich już obecnie niema, a 18 zgrom. żeńsk. mają zaledwie po 1 do 2 domów.

(Por. Maan, *Sancta et metropolitana eccl. Turonensis*, Tours, 1667—1669; *Gallia christ.* contin. B. Hauréau, 14, Paris, 1856, 1, 732; Gams, *Series episcoporum* 639—641; Eubel, *Hierarchia cath.*, Monast., 1898, 1, 531; 2, 282; 3, 342; Molinier, 2, 1311—46; Duchesne, *E. E.*, 2², 242—312; G. R. Vaucelles, *Catalogues des lettres de Nicolas V concernant la prov. eccl. de T.* thèse, Paris, 1908; *W. W.*, t. 11, 1912; Battandier, *Annuaire Pontifical*, 1913; *KH.* Buchb., t. 2, 2434 i nast.).

X. A. F.

Tourville de Henryk, ks. socyolog chijski; ur. w r. 1842, był uczniem Le Play'a, którego zasady rozwijał w sposób oryginalny. Wspólnie z Demolins'em założył czasopismo *Science sociale*, † w r. 1903. Napisał: *Nomenclature sociale*, 1888; *Histoire de la formation particulariste*. L'Origines de grands peuples actuels, 1905, dzieło pośmiertne; *Piété confiante*. *Lettres*, Paris, 12-o, wyd. 3-ie. O T-u pisali: Bureau, *L'Oeuvre de H. de T-e*; Bouvier Claude, *Un prêtre continuateur de Le Play*, Paris, 16-o; Melin G., *H. de T. et son oeuvre sociale*, tze, 1907, 8-o. (Por Blanc, *Dict. de Phil.*, 1906, 4-o, 1173).

Toussaint I) A., współczesny, licencyat ès lettres; napisał: *Collectivisme et Communisme devant la Doctrine catholique*, Paris, w cyklu „Science et Religion” n. 171.

2) C., ksiądz, dr. filozofii i teologii, prof. większego seminaryum w La Rochelle, współczesny, napisał: *Epîtres de saint Paul*. Leçons d'exégèse, Paris, 1912, 8-o, cz. 1.

3) Franciszek Wincenty; ur. w Paryżu w r. 1715, związał się z encyklopedystami i pisał do ich *Dictionnaire* artykuły prawne. Poglądy jego na moralność ogłoszone w r. 1748 w książce *Livre de Moeurs*, wydanej pod pseudonimem Panage, wywołały niezadowolenie w magistraturze, a wydane następnie w r. 1762 *Eclaircissements* parlament potępił. T. usunął się tedy do Brukselli, gdzie wydawał *La Gazette française*, inspirowaną przez Austrię; przebywał następnie w Berlinie, gdzie Fryderyk powierzył mu katedrę logiki i retoryki. Niedługo jednak naraził się królowi i † w zapomnieniu w r. 1772. (Por. Glaire, *Dict.*, t. 2; Feller, *Biogr. univ.*).
X. J. N.

Toustain Karol Franciszek, benedyktyn, mauryn; ur. 13 paźdź. 1700 r. w Repas, † 1 lipca 1754 r. w St. Denis. 1718 r. w Jumièges złożył profesję, 1729 został kapłanem, od 1730 przebywał w opactwie St. Quen w Rouen. Wielostronnie i praktycznie wykształcony, głęboko pobożny w swej aczkolwiek szczerej i poważnej dążności do cnoty, zdradzał jednak ducha nieco owianego techniem jansenizmu. Wraz z Tassin'em pracował nad wydaniem zbiorowem dzieł św. Teodora Studyty, oraz nad 1 i 2 tomem dz. *Nouveau traité de diplomatique*, Paris, 1750—5; napisał między innemi *La vérité persécutée par l'erreuer*, 2 t., Haga, 1733, dzieło stanowiące zbiór różnych dzieł Ojców Kłā o prześladowaniach w pierwszych 8-u w. (Por. Tassin, *Histoire littéraire de la Congregation de Saint-Maur*, 2, 481—99; Bruxela i Paryż, 1770; po niem., Frankf. nad M. i Lipsk, 1774; Lama, *Bibliothèque des écrivains de la Congrég. de St.-Maur*, 174 i nast., Fryb. Bad., 1882; *KL.*, 11, 1918—1919; *KH.* Buchb., 2, 2435—6).
X. A. D.

Touzard J., współczesny, prof. Pisma św. i języka hebrajskiego w seminaryum św. Sulpicyusza oraz w Instytucie katolickim w Paryżu; napisał: *Grammaire hébraïque abrégée*, Paris, 8-o, wyd. 2-e, dzieło nagrodzone przez akademię „des Inscriptions et Belles-lettres”; *L'Original hébreu de l'Ecclésiastique*, tże, 8-o; *Les nouveaux fragments hébreux de l'Ecclésiastique*, tże, 8-o; *Le livre d'Amos*, tże, 16 o, i inne.

Towarzystwa tajne ob. Masonerya.

Towarzystwo Maryi ob. Maryańskie zakony i zgromadzenia 32.

Towarzystwo Maryi od prześlągania ob. Maryańskie zakony i zgromadzenia 62.

Towarzystwo Słowa Bożego ob. Słowa Bożego Towarzystwo.

Towarzystwo Boskiego Zbawiciela ob. Zbawiciela Boskiego Towarzystwo.

Towarzystwo Jezusowe ob. Jezuci.

Towarzystwo Biblijne ob. Biblijne Towarzystwo.

Towarzystwo Maryi ob. Maryanie i Bractwa.

Towarzystwo św. Wincentego à Paulo ob. Wincenty à Paulo.

Towarzystwo Wstrzemięźliwości ob. Wstrzemięźliwość.

Towarzyski Małe Maryi ob. Maryańskie zakony i zgromadzenia 64.

Towiański Andrzej, głośny mistyk polski, ur. w r. 1799 w Antoszwicu pod Wilnem; pochodził z rodziny ziemiańskiej. Lata dzieciinne spędził w atmosferze ciepłej, religijnej, co wpłynęło na dalszy rozwój jego uczuć. Choroba oczu, którą był w młodych latach dotknięty, usuwając go od świata zewnętrznego, wpłynęła na niebywały rozwój skłonności mistycznych. Kształcił się w Wilnie; w ówczesnym ruchu młodzieży uniwersyteckiej nie brał większego udziału; natomiast już na ławie szkolnej uzewnętrzniał skłonności mistyczne. Przekonany, że wreszcie nastała era zupełnego zastosowania zasad chijańskich w codziennem życiu, uznał się za narzędzie Opatrzności do wykonywania tych zamiarów Bożych. Poglądy te praktycznie zaczął stosować od pierwszej chwili życia czynnego. Po ukończeniu studyów uniwersyteckich w 1818 r., objął stanowisko urzędnika sądowego. Teraz i przez cały czas urzędowania (tj. do 1831 r.) począł najściślej stosować się do swych zasad. W modlitwie szu-

kał natchnienia i siły do wykonania swych obowiązków. Niezwykła jego drobiazgowość i subtelność wzbudzała w jednostkach odmiennie postępujących posądzenie o zбочenie umysłowe.

Gdy wybuchło powstanie, T., zgodnie ze swymi poglądami na upadek Polski, jako na karę za winy Polaków, w ruchu udziału nie wziął; co więcej, przekonany o niemożliwości jego powodzenia, odciągał odeń każdego. W 1832 r., po powstaniu, udał się do Petersburga; sądził, że tam zjedna zwolenników dla swoich poglądów; pobyt w stolicy był daremny. Wyjechał więc stamtąd, udając się za granicę; tam zbliżył się do Skrzyneckiego i zjednał go dla swej nauki. W 1837 r., po śmierci ojca, powrócił do kraju, osiadł na ojcowiznie. Od pierwszej chwili, popierany przez oddanego sobie szwagra dra Gutta, rozpoczął pracę nad ludem wiejskim, a praca ta prowadzona przez 3 lata uwydatniła się w znacznej poprawie mieszkańców. Lecz T. nie zadawał sobie wyników dotychczasowej swej misji. By rozwinąć swój wpływ na szersze warstwy, postanowił udać się w świat. Pożegnał się więc ze swoim otoczeniem, dla ludu napisał wskazówki życia, a sam opuścił kraj teraz, 1840 r., już na zawsze.

Po drodze wstąpił do Poznania, gdzie wynurzył się ze swych poglądów religijnych arcybiskupowi Duninowi; ten, ujęty religijnym nastrojem T-o, pomimo, że nie we wszystkim podzielał jego zdanie, zaaprobował je. Następnie T. udał się do Francji; w przejeździe zwiedził pola bitew Napoleońskich. Nakoniec przybył do Paryża. Od pierwszej chwili stanął wśród emigrantów polskich. Wystąpił wśród nich jako prorok, jako nowy zwiastun woli Bożej. Odnowił stosunki ze Skrzyneckim, któremu też wręczył swe pierwsze pismo *Biesiadę*. Skrzynecki *Biesiadę* pokazał ks. Jełowickiemu, a potem ks. Semenence, który, wbrew woli autora, ogłosił ją drukiem, a nawet przetłumaczył na język francuski i łaciński.

Biesiada, napisana mglisto, jest wyrazem religijnych poglądów T-o w rzeczach dogmatycznych niekiedy odstępującego od wierzeń Kła katolickiego. Uznaje on istnienie dwóch światów: widzialnego i duchowego; między nimi jest ukryty, a stały związek; zmiany w świecie widzialnym są dziełem duchów, które jednak nie ograniczają wolności człowieka. Celem stwo-

rzenia jest doskonalenie wszelkich two-rów i zbliżanie ich do Boga. W tem do-skonaleńcu człowiek znajduje pomoc ze strony duchów jasnych, wyzwolonych z ciał; duchy zaś zle stawiają mu przeszkody, nie udaremniają jednak planu Bożego. Ideałem doskonałości ludzkiej jest uwolnienie ducha ludzkiego z pod przewagi ciała, a zarazem przejęcie się dobrowolną miłością Boga; przejawem tej doskonałości jest t. zw. realizacja ducha w ciele czyli przejęcie się zasadami religii, wcielenie ich w życie, w każdym jego przejawie. To !wykonanie zasad religii w życiu doczesnem jest warunkiem zbawienia; kto nie doszedł do tego idau, po śmierci musi swą pracę uzupełnić, powracając po raz następny do życia doczesnego. Tutaj T. odstąpił od nauki Kła, głosząc zasadę metempsychozy, nie aprobowaną przez Kł katolicki.

T., głosząc tak pojęte poglądy religij-ne, był ich wykonawcą. Niezwykle świę-ta, wysubtelniona postać T. czyniła wra-żenie na otaczających. Jednych pociągał życiem swym, innych natomiast zraża-ły doń zasady teoretyczne, niezgodne z poglądem Kła. Skrzynecki po prze-czytaniu *Biesiady*, widząc jej skrajności, zervał z T-m, a co więcej, przekonawszy się, że T. od 20 lat nie był u spowiedzi, ostrzegł wielu emigrantów przed błędami T. T. tem się nie zraził. W kilka mie-sięcy potem w niezwyklej warunkach T. zdobył Mickiewicza, zyskał w nim powiernika swoich pojęć. Co więcej, Mickiewicz stał się apłem idei T. Dzięki też Mickiewiczowi nauka T. stała się znaną na emigracyi. We wrześniu w r. 1841 po odprawionej w Notre-Dame na ich intencję Mszy św., podczas której T. i Mickiewicz przystąpili do Komunii św., T. za zgodą duchowieństwa prze-mówił od ołtarza, ogłosił nastanie „nowej epoki, epoki łaski, epoki chrześcijańskiej wyższej”, a siebie za jej proroka. Po stronie T. stanęło wielu zwolenników, jak Izidor Sobański, Chodźko, a potem Słowacki, Goszczyński, Nabelak, Rózycki. Przez nich T. zdobył niezwykle uznanie wśród emigrantów. Natomiast po-lityca paryska, uważając go za agitatora antyrządowego, pomimo zapewnień przy-jaciół o szlachetności jego zamiarów, zmusiła go do opuszczenia Paryża. Za-stępcą jego został Mickiewicz, pozostają-c z T-m w nieustannej łączności.

Towiański nie chciał występować przeciw Kłowi. Chcac sprawę swej nauki wyjaśnić, udał się w 1843 r. do Rzymu, by treść swej nauki przedstawić Grzegorzowi XVI i by w rozmowie z pżem przekonać go o wartości swej nauki. Niestety, pż uprzedzony przez księży polskich o nauce T., audyencji mu nie udzielił, a co gorsza, policja pska nakazała mu Rzym opuścić. Jedynie przed wyjazdem z Rzymu poznał nawróconego żyda, Jana Andrzeja Rama, i jemu wręczył list własnoręcznie pisany do pża. Rama po odprawionych rekołecyach był na audyencji u pża. Przemówił doń jako nawrócony izraelita i sługa „sprawy Bożej” i wręczył list T.; wystąpienie Ramy wywarło wrażenie, ale nie długotrwałe.

Z Rzymu T. udał się do Solury, na grób Kościuszki. W tym samym czasie Mickiewicz dla nauki mistrza zdobywał nowych zwolenników; korzystał z wykładów, by z katedry w Collège de France głosić zasady T. To wystąpienie Mickiewicza przeciw „Kościołowi urzędowemu” i propaganda napoleonizmu skłoniły rząd do zawieszenia wykładów Mickiewicza (1844). Była to wielka strata dla T. Usuwał się jeden z ważnych środków jednania nowych członków.

Lata następne przechodzą bez większego wydarzenia w życiu T. Czas wolny poświęca pisanu listów do osób wysoko postawionych, by zachęcić ich „dla sprawy Bożej”. Ma się rozumieć tego rodzaju zabiegi były daremne.

Teraz następuje przełomowy okres w życiu T. Różnica usposobień T. a Mickiewicza w początkach niewidoczna doprowadziła do usunięcia się Mickiewicza z pod wpływu T. Mickiewicz żądny czynu nie mógł wytrwać w atmosferze beczynności, która zapanowała w gronie towiańczyków. Bez zmiany swych uczuć sympatii dla „świętej” osoby T., Mickiewicz, przechodząc na drogę czynów (pośród do Rzymu, audyencya u Piusa IX, zorganizowanie legionów), opuścił szeregi towiańczyków. Za Mickiewiczem poszło grono jego zwolenników. Otóż T. by ratować sprawę, przybył do Paryża. Tutaj zajął się pracą nad ułożeniem odezw do Zgromadzenia narodowego, by przystąpiło do „sprawy Bożej”. Ale posiadany o antypoleczne dążności T. został aresztowany i osadzony w więzieniu,

gdzie przesiedział trzy miesiące. Za staniem Mickiewicza i przyjaciół uwolniony, udał się do Awinionu, skąd miał jechać do Rzymu, by przedstawić swą naukę Piusowi IX. Wybuch rewolucyi w Rzymie stanął na przeszkodzie. Skorzystał jednak z pobytu w Awinionie, gdyż pomimo niechętnego sobie stanowiska ogółu Zmartwychwstańców (o. Semenenko, o. Kaysiewicz), stanął w jego szeregach zmartwychwstańca ks. Duński, wytrwał do śmierci obrońca towiańszczyzny przed władzą klną. Ks. Duński pomijał kwestę dogmatyczną towianizmu; wielką jego siłę widział i uznawał w moralnych zasadach, które głosił T., i które sam w życiu praktykował. Co więcej, T. sam widząc niektóre błędy, wypowiedziane w *Biesiadzie*, dążył do ich usunięcia, zastępował je zasadami, czerpanymi z źródeł katolickich.

W 1849 r. T. powrócił do Szwajcaryi, zamieszkał naprzód pod Bazyleą, a potem w Zurychu, i tam pozostał do śmierci. Życie jego odtąd płynęło spokojnie w kółku rodzinnem, w gronie przyjaciół i uczniów. Na sprawy publiczne starał się wpływać przez listy i przyjaciół. Na ich czele stangli: Karol Różycki, człowiek niezwykle szlachetny i włoch Tankred Canonico, prof. turyńskiego uniwersytetu, a później prezes najwyższ. trybu. w Rzymie. Canonico brał czynny udział w polityce włoskiej; on to zachęcał Wiktora Emanuela do popierania „sprawy Bożej” i zyskał uznanie dla T. w licznych kręgach społeczeństwa włoskiego.

W Rzymie natomiast zdecydowano się na stanowcze rozstrzygnięcie sprawy T. Pius IX, szczegółowo powiadomiony o poglądach T., kazał zanalizować *Biesiadę* T., a skutkiem tych badań było umieszczenie *Biesiady* na indeksie. Nuncjusz szwajcarski Bovieri miał skłonić T. do odwołania błędów, do uznania i poddania się wyrokowi Kł. Misya Bovieri’ego pozostała bez rezultatu.

Nastał rok 1861. T. nie aprobował idei powstania. Wyzwolenie narodu według niego nastąpić musi na drodze moralnego odrodzenia. Skorzystał z okazji ogólnego podniecenia umysłów i w 1863 r. zwrócił się do narodu z odezwą „do rodaków”, w której zachęcał wszystkich do przyjęcia „sprawy Bożej”, a spieszyc się zaciągać w szeregi powstańców przypominał, że „bez wstąpienia na dro-

gę prawdziwego chrześcijaństwa odzyskanie ojczyzny jest niemożliwe". W tym samym roku (1863) napisał list do cesarza Aleksandra II; zachęcał go do uznania „sprawy Bożej”, a mówiąc o sprawie polskiej, podkreślał, że naród nasz cierpi nietyle za swe grzechy, ile za swą miłość ojczyzny.

W 1866 r. napisał list do Napoleona III, w którym potępiał jego panowanie i zapowiadał mu blizki upadek. Prócz tego T. z podobnymi listami zwracał się do cesarzowej Eugenii (1868), do ppa Piusa IX i do Wiktora Emanuela. Listy te pozostały bez odpowiedzi; nie zniechęcało to ich autora, który sądził, że w ten jedynie sposób może spełniać swoje powołanie.

W r. 1871 T. milknie. Od tego czasu spadają nań cierpienia i fizyczne i moralne. Opuszcza go córka Marya, umiera żona Karolina, „dusza i podpora domu”, wreszcie otoczony czią i przywiązaniem przyjaciół, po przyjęciu Sakramentów św., umiera w Zurychu.

Praca T. za życia i po śmierci jest przedmiotem najróżnorodniejszych sądów. Jedni, sądząc powierzchownie, uważali go za dziwaka, z pewną pobłażliwością odnosili się do jego działalności, planów, idei. Inni natomiast, głębiej rozpatrując jego dążenia, stanęli po jego stronie, wytworzyli grono oddanych mu zwolenników, które z biegiem czasów zmniejszało się, stopniało w Polsce, natomiast zagranicą (we Włoszech) pozostało mu wierne do ostatnich dni, przechowując nieskazitelnie zasady mistrza. Z uboższas patrząc na jego czyny, badając jego poglądy, musimy schylić czoło przed tą niezwykłą postacią, co wywieszając sztan-dar pracy dla odrodzenia Ojczyzny, pragnęła z niej usunąć występek, zaszcze-pić moralność, uczciwość, szlachetność. Moralne więc zasady, które i. głosił, a od których zależnem czynił odrodzenie narodu, brane z ewangelii, mają za sobą powagę Boskiego Mistrza Jezusa. Niema więc w nich błędów. Są one czyste. I nie one były przedmiotem nagany ze strony Piusa IX. Pius IX umieścił na indeksie *Biesiadę* jedynie za jej poglądy dogmatyczne. Nauka dogmatyczna zawiera w sobie wiele błędów. Nauka o różnych duchach przypomina gnostycyzm; jego nauka o metempsychozie, zwalczająca naukę o wieczności kar, stoi w wyraźnej

sprzeczności z nauką Kłā. Niestusznie też T. rozróżnia pojęcia Kłā chjańskiego a katolickiego. Również niewłaściwie wyraża się o Kłē katolickim, gdy posadza go o odstąpienie od zasad Chrystusowych, a nawet o przeżycie się. Służyć Kłōwi obecnemu, pisze on, jest to wystąpić z Kłā prawdziwego.

Swojami poglądami T. nie zaszkodził Kłōwi; owszem, wielu ludzi dla sprawy religijnej obojętnych sprowadził do Kłā, nauczył ich kochać Chrystusa, modlić się, pomagać wzajemnie. Przez życie całe kochał ideały Ojczyzny i Chrystusa i tę miłość w serca innych przelał. W tem też jego wielkość.

Zbiorowe wydanie pism T. wyszło w 1882 r. w Turynie w 3 t.; wydali je uczniowie T.: Baykowski, Falkowski, Canonico. Prócz tego uzupełniają to wydanie dzieł następujące prace: Wł. Mickiewicz, *Współudziać Ad. Mickiewicza w sprawie Andrzeja T.*, Paryż, 1877, 2 t.; *Kilka aktów i dokumentów, odnoszących się do działalności Andrzeja T.*, Rzym, cz. 1, 1898; cz. 2, 1899; Różycki, *Powody, dla których amnestya przyjęta być nie może*, Paryż, 1857; Duński, *Prêtre zélé et zélé serviteur de l'oeuvre de Dieu*, Paryż, 1858; *Do rodaków, tułacz kończący tułactwo*, Paryż, 1863.

Obszerną monografię o T. i jego nauce napisał po włosku i wydał Tancredo Canonico; w polskiem tłumaczeniu wyszła p. t. *Andrzej T.*, Turyn, 1897.

Prócz tego pisali o T.: Witwicki, *Towiańszczyzna wystawiona i annexami objaśniona*, Paryż, 1844; Gołębiowski, *Mickiewicz odstoniony i Towiańszczyzna*, Paryż, 1844; Wrotnowski, *Towianizm*, Paryż, 1844; Mickiewicz, *Cours de litterature slave* t. 1, *L'eglise officielle et le Messianisme*. t. 2, *L'eglise et le Messie*, Paryż, 1848; X. Semenenko, *T et sa doctrine*, Paryż, 1850; Erdan, *La France mystique*, 1855; Kotosowski, *Moje stosunki z 1-m i Towiańczykami*, Paryż, 1856; tenże, *Przeciw błędowi A. T-o*, „Przeg. Pozn.” 1858, t. 25; Pieniażek, *Messyanizm i Towiańszczyzna*, 1877; Chmielowski, *Towianizm i Mickiewicz*, (Aten.) 1879 styc.; Rózański, *Andrzej T., jego cele polityczne i socjalna religia*, 1882. M. Zdziechowski, *Messyaniści i Słowianofile*, Kraków, 1888; X. Arcybp Feliński, *Pamiętniki Arcybpa Felińskiego*, 2 Lwów, 1912, t. 1; tenże,

Trzej wieszcz nasi wobec Kłā, 1888, Świat. J. Skrzynecka, *Kilka szczegółów o T-m*, „Przegl. Powsz.”, 1890. X. Paweł Smolikowski, *Historia zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, Kraków, 1892—1895, 4 t. Wł. Mickiewicz, *Żywot Ad. Mickiewicza*, Poznań, 1894, 4 t. Józef Kallenbach, *Adam Mickiewicz*, Kraków, 1897, 2 t. Jan Mazurkiewicz, *Andrzej T., studium psychologiczne*, Łódź, 1901. Andrzej Baumbfeld, *T. i towianizm*, Warszawa, 1908. Józef Tretiak, *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*, t. 4, Warszawa, 1908. H. Struve, *Historia logiki jako teorii poznania w Polsce*, 2, Warszawa, 1911. X. dr. Gabryl, *Andrzej T., „At. kapł.”*, 1912, 5, 385; ks. Brykczyński, *Kilka uwag z powodu art. „And. T.” ks. prof. Gabryla*, „At. kapł.”, 1912, 6, 49. X. R. A.

Trachonida (Trachonicka kraina), nazwa prowincyi, położonej na wschód od Jordanu; raz jeden wspomina o niej Piśmo św. (Łuk. III, 1), gdy mówi o rządach lalelstyny, podzielonej na 4 części. Wówczas, w 15 roku rządów ces. Tyberjusza, T-ą rządził Filip syn Heroda. Również o T-e wspomina Strabo i Józef Flawiusz. Według Strabona, (XVI, 2, 20) w starożytności dwa płaskowzgórza w okolicy Damaszku nazywano Trachonidami. T. wschodnia, nazywana później Safah, i zachodnia Ledzszah, są to dwie krainy skaliste, wulkaniczne, niezwykle trudne do przejścia. W ich parowach i rozpadlinach, szczególnie w Safah, tworzyły się mnóstwo jaskiń, niekiedy bardzo przestronnych, a które zawsze były bezpiecznym schronieniem dla rozbójników. Część natomiast zachodnia (Ledzszah) wskutek zwietrzenia jej zwierzchniej lawy stała się krainą urodzajną. Ona to (Ledzszah) występowała pod nazwą T-y w Piśmie św. i u Józefa Flawiusza, jako dziedzictwo Filipowe. W późniejszych czasach nazwy T. używano na oznaczenie wulkanicznej krainy w Syrii zw. Basan.

(Por. Wetzstein, *Reisebericht über Hauran u. die Trachonen*, Berlin, 1860; Hildesheimer, *Beiträge zur Geographie Palästinas*, Berlin, 1886; Rey, *Voyage dans le Hauran*, Paris; Rindfleisch, *Die Landschaft Hauran in römischer Zeit u. in der Gegenwart*. Z. des Deutsch-Pal.-Ver. t. 21, 1898; Sejourné, *A travers le Hauran*, Rev. biblique, 1898;

Schürer, *Geschichte des jüdisch. Volkes*,⁴ I, 426; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, fasc. 38, 2296; Hagen, *Lexicon Biblicum*, Parisiis; 1911, III, 1208).

X. R. A

Tractaryanizm (zwany także anglokatolicyzmem, puzeizmem, rytualizmem, unionizmem) to ruch teologiczny w anglikańskim Kłe, trwający od r. 1833 do 1841, który przez publikację broszur na czasie (Tracts for the Times) usiłował odnowić kłne życie. Od miejsca, w którym został zapoczątkowany, nazywał się również ruchem oksfordzkim. Ruch ten został spowodowany przede wszystkim smutnym stanem Kłā państwowego, a rozszerzony przez pieśni duchowne, z ogromnym zapalem przez publikę czytane, *The Christian Year* (1827), ułożone przez John'a Keble'a (1792—1866). Tenże Keble 14 lipca 1833 r. wygłosił w Oksfordzie sławne kazanie „O narodowej apostazji”, w którym wykażał usiłowanie w Kłe państwowym odstępstwa od prawdziwej nauki Boga; kazaniem tem wywołał konferencję w Haddleigh w hrabstwie Suffolok 25—29 lipca 1833 r., na której uchwalono wydawanie traktatów t- zw. Tracts, a kierownictwo wydawnictwa powierzono Newman'owi (ob.). Początkowo Tracts były ułotnemi pismami, następnie przerodziły się w broszury (ogółem 90) (6 t. Oksford, 1834 nast.); opracowali je tacy jak: Newman, Keble, Pusey, Izaak Williams i inni. Traktaty te były przeznaczone dla duchownych i zawierały przede wszystkim określenie istoty prawdziwego Kłā i apłskiego następstwa w Kłe; jasno przedstawiały znaczenie sakramentów, wewnętrznego życia i niezależności Kłā od państwa itp. Do traktatów dodano wyciągi z dzieł najstarszych ojców Kłā aż do Schizmy Wschodniej w angielskim przekładzie (*Records of the Church*, od 1838 r.). Przez powrót do anglikańskich teologów XVI i XVII w., a głównie do kłnej nauki pierwszych wieków w wielu punktach, jak tradycya, usprawiedliwienie, obecność Chrystusa w Sakramencie Ołtarza, czyszczenie, cześć Świętych, zbliżano się coraz bardziej do katolickiego Kłā i istotnie od 1838 r. wielu traktaryanów doń formalnie weszło. Newman, który podobnie jak i Pusey i w. in. pragnął znaleźć Via media między Rzy-

mem a reformatorem próbował we wspólnym 90-m (i ostatnim) traktacie (1841) udowodnić, że 39 artykułów angikańskiego Kła jest w zgodzie z nauką starochijańską i z sob. Trydenckim, ale na życzenie bpa Bagota z Oksfordu musiał wstrzymać wydawnictwo traktatów 1841 r. i następnie wraz z innymi traktaryanami wszedł osobiście 1845 r. do Kła katolickiego. Odtąd przewodniczącemu ruchu stał się Pusey (ob.). Traktaryanie po raz ostatni zebrali się 1850 r. w Londynie. W miejsce traktaryanów wystąpili teraz rytualiści (ob.). Jakkolwiek traktaryanizm (we właściwym znaczeniu) tylko kilkanaście lat przetrwał, to jednak tchnął on w Kł angikański nowego ducha, wzmocnił ludzi, wielu przywiódł do katolicyzmu, innych dlań życzliwie usposobił, jeszcze innych uczynił więcej tolerancyjnymi w stosunku do „Romanizmu” i „Papizmu”.

(Por. Fr. Oakeley, *Histor. Notes on the Tractarian Movement*, London, 1865; Church, *The Oxford Movement*, tze, 1891; Overton, *The Anglican Revival*, tze, 1897; Nye, *Story of the Oxf. Mov.*, tze, 5 wyd., 1899; Walsch, *The Secret Hist. de la renaissance du catholicisme en Angleterre*, Paris, 3 wyd., 1896; Quarterly Review, 1906, July. *Kirch. Lex. W. W.* t. 11, 1920/33; W. S. Bowen, *Ritualism in the Engl. Church*, London, 1904; J. Boubée, *Le Procès du Ritualism*, w *Études* 110, 1907, 85/103, 769/84; Adderley, *The Catholicism of the Church of Engl.*, London, 1907; *Kirch. Handlex*. Buchberg, t. 2, 2441).

X. A. F.

Tractus'em zowią się urywki z Pisma św., które w dni pokuty lub postu zastępują we Mszy św. radosne Alleluja (Ordo Rom. I, 10). Początkowo oznaczał T. rodzaj cantus directaneus, przeto był ten urywek przy śpiewie wykonywany bez wzajemnego zmieniania się dwóch chórów (cantus antiphonus) i bez podnoszenia głosu (c. responsorius) a) albo przez cały chór = in directum (*Reg. S. Benedicti*, 12; Ml. 64, 413; *Reg. Aureliani*: Ml. 68, 395) albo b) przez jednego tylko śpiewaka = T. (Amalar, *De off.*, 3, 12; Ml. 105, 1121). T. więc oznacza albo śpiew powolny, rozwlekły (Honorius August, *Gemma animae*, I,

96; Ml. 172, 375; por. Bäumer, *Gesch. des Breviers*, 1895, 123), albo śpiew żałobny (Hugo a St. Victore, *Spec. eccl.* 7; Ml. 177, 359), albo zwłaszcza śpiew, który „tractim” jednym ciągiem, bez przerwy się śpiewa. Nazwa i rzecz odpowiada *ἐκφών* z liturgii greckiej. Najlepsze T-y były początkowo melodyjami gradualnemi (ob. art. Graduał) a melodye T-u mogły mieć swój początek w IV i V w. w Italii (Wagner, *Einleit. in die Gregor. Melod.* I, 1901, 103), tutaj wyłącznie używane podczas starodawnego postu, weszły następnie do Mszy.

(Por. *Paleographie music. 5 Solesmes*, 1896, 31 *KH.* Buchberg., t. 2, 2442).

X. A. F.

Tracy Destutt de, filozof francuski, zwolennik filozofii sensualistycznej i ostatni z ideologów, ur. w r. 1754, pochodził z rodziny szkockiej, przybył do Francji z Janem Stuartem dla obrony jej pko Anglikom. Podczas rewolucji był deputowanym do Konstytuanty i został uwięziony jako podejrzany o nieprawomyślność podczas Terroryzmu; w więzieniu pilnie czytał dzieła Condillac'a i Locke'go; był przedtem już gorliwym zwolennikiem Voltaire'a. Uzyskawszy wolność niedługo potem był przyjęty do Instytutu w r. 1795, dzięki poparciu swego przyjaciela Cabanisa, został też członkiem komisji oświaty publicznej, w r. 1799 senatorem, a w r. 1808 wszedł do akademii francuskiej. † w r. 1836. Napisał: *Éléments d'idéologie*, 1801; *Grammaire générale*, 1803; *Logique*, 1805; *Essai sur le genie et les ouvrages de Montesquieu*, 1808; *Traité de la volonté en économie politique*, 1815; *Commentaire sur l'Esprit des lois*, 1819.

(Por. Blanc, *Dict. de la Pensée*, Lyon, 1899, 4-o, t. 2, k. 1470).

Tracy Destutt de Bernard, teatyn, ur. w r. 1720 na zamku w Paray le-Frési, w 16 r. życia wstąpił do zakonu, był w zakonie mistrzem nowicuszów; innych urzędów i godności przez pokorę przyjąć nie chciał. † w r. 1786. Napisał wiele dzieł ascetycznych; główniejsze z nich są: *Conférences sur les devoirs des ecclésiast.*, Paris, 1768, 12-o; *Conférences à l'usage des maisons religieuses*, tze, 1755; *Vie de s. Bruno*, Paris, 1788,

12-o, i w. in. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, t. 2, s. 2310).

Traditores, ob. Lapsi.

Traducyanizm, ob. Dusza n. 9 i Generacyanizm.

Tradycya (traditio, παράδοσις) po polsku dosłownie podanie, w ogólności oznacza wszelką naukę lub urządzenie, pochodzące od przodków; w języku teologów oznacza przewidywaniem jedno z dwóch źródeł, zawierających prawdy objawione, a mianowicie źródło ustne, będące przeciwstawieniem w stosunku do źródła pisanego, jakim jest Pismo św.

I. Pojęcie bliższe. Podczas kiedy pojęcie Pisma św. jest już znacznie ściśnione samym wyrazem „pismo”, nie pozwalając pod nie żadną miarą podciągnąć tego, co nie zostało spisane, wyraz „tradycya” jest o wiele, ogólniejszy i niekoniecznie wyraża tylko to, co zostało podane ustnie. Wskutek tego w pierwotnym swem znaczeniu T. obejmuje zarówno te prawdy objawione, które jako przekazane nam bądź przez Chrystusa Pana, bądź przez Apłów tylko ustnie, nie zostały wyrażone w Piśmie św. jako też i wszystkie prawdy, zawierające się w Piśmie św., czyli, mówiąc po prostu, samoż Pismo św., którego nadto powaga, jako pisanego Słowa Bożego, jedynie tylko przez T-ę może być poznana. W tym sensie czytamy u Pawła św.: „Trzymajcie podania, których się nauczyliście choć przez mowę, choć przez list nasz” (2 Tess. 2, 14). Jest to Tradycya w znaczeniu szerszem, której Pismo święte stanowi część składową. Natomiast pojęta właściwie i ściśle Tradycya oznacza zbiór prawd objawionych, o ile zostały one zakomunikowane Kłowi inną drogą, aniżeli za pomocą Pisma św., t. j. ustnie. W tem znaczeniu mówi o T-i sobór wat., kiedy przeciwstawia księgi pisane podaniom bez pisma, „które otrzymane przez Apłów z ust samego Chrystusa, albo przez samych Apłów pod dyktandem Ducha św. jakoby z rąk do rąk podawane, doszły aż do nas” (s. 3, r. 2, Denzinger, *Enchiridion*, wyd. 10, n. 1787). Tu jednak zaznaczyć należy, że kiedy mówimy o T-i w znaczeniu ściśłem, nie rozumiemy jeszcze przez to wcale, iżby to, co się

zawiera w T-i, żadną miarą nie mogło być także w Piśmie św., lecz jedynie mamy tu na myśli samą drogę, czyli sposób, w jaki dana prawda objawiona została ludziom podana i przekazana, t. j. drogę ustnego opowiadania, bez względu na to, czy dana prawda zawiera się lub nie w Piśmie św. (Samo też ustne opowiadanie zowie się Tradycyą czynną lub podmiotową albo formalną (tr. activa, v. subiectiva v. formalis), prawdy zaś objawione czyli przedmiot opowiadania ustnego — tradycyą bierną lub przedmiotową, albo materyalną. (traditio passiva, v. obiectiva, v. materialis). Zwykle jednak bierze się T-ę w sensie podwójnym (sensu complexivo), t. i. jednocześnie przedmiotowo i podmiotowo. O ile zaś prawda objawiona będąca przedmiotem T-i wcale się nie zawiera w Piśmie św., mamy T-ę w znaczeniu najściślejsem. Chodzi nam zarówno o T-ę w znaczeniu ściśłem jak najściślejsem. Pojęcie T-i, jako podania ustnego nie wyklucza też bynajmniej tego, ażeby prawdy w niej zawarte wogóle nie miały być spisane. Warunek ten dotyczył i dotyczy jedynie pierwotnego ukazania się tychże, albo lepiej jeszcze, dotyczy T-i tylko w przeciwstawieniu jej do Pisma św. W rzeczywistości wszystko, co podaje T. zostało tylokrotnie dokładnie w ciągu szeregu wieków istnienia Kła spisane, (patrystyka, księgi liturgiczne, akta soborów) iż dziś z całą niemal pewnością twierdzić można, że podanie czysto ustne (traditio mere oralis) w powyższem ściśle literalnem znaczeniu¹⁾, wcale już nie istnieje.

II. Podział. Przez T-ę, o której mówimy, rozumiemy jedynie T-ę Boskiego pochodzenia, która dlatego zowie się Boską, a którą odróżnić należy od T-i ludzkiej, której autorami są ludzie. Do T-i Boskiej, jako mającej toż samo znaczenie i powagę, zalicza się także T. mieszana, zwana inaczej Bosko-apłską, t. j. taka, która bezpośrednio pochodzi od Apłów, występujących jednak w charakterze głosicieli Objawienia

¹⁾ Dodałszy tu wyrazy „w powyższem ściśle literalnem znaczeniu”, ażeby nie utożsamiać niniejszego podania „czysto ustnego” z poszczególnym rodzajem tradycji czysto ustnych, w stosunku do Pisma św., o czem będzie mowa później.

Bożego, czy to jako natchnionych przez Ducha św., czy też jako mających zlecenie Chrystusa Pana. O ile zaś ciż sami Apłowie występowali jedynie jako rządcy Kłā, stanowiący prawa czy też wydający rozmaite zarządzenia, T. przez nich zapoczątkowana należy do rzędu T-j ludzkich i zowie się kln-o-apłską, lub czysto-apłską i aczkolwiek winno się jej szacunek, nie taki wszakże, jak T-i Boskiej. Może też T. kln-o-apłska z woli Kłā narówni z każdą inną T-ą klną ulegać zmianom, lub nawet zupełnemu skasowaniu, podczas kiedy T. Bosko-apłska narówni z T-ą czysto-Boską jest niezmienna (por. Sob. Tryd., ses. 4, decret de canonicis Scr. Denz. l. c. n. 783). W stosunku do Pisma św. mamy a) T-e, których przedmiot jasno i wyraźnie zawiera się także w Piśmie świętem, b) tak zwane T-e objaśniające (*declarativae*), t. j. takie, których przedmiot mieści się też w Piśmie św., lecz niewyraźnie, wreszcie c) czysto ustne (*mere orales*) (zwane także *tenes constitutivae*, t. j. stanowiące coś nowego), czyli zawierające rzeczy, których niema wcale w Piśmie św. Ten ostatni rodzaj T-i jest szczególnie choć nie wyłącznie przedmiotem sporu z protestantami. Różnią się jeszcze T-e podług różnych organów, zapomocą których bezpośrednio się utrzymują i komunikują. Organami temi są mianowicie: a) wiara i jednogodność wiernych, b) zgoda Ojców i drów Kłā, c) autentyczne nauczycielstwo pasterzów Kłā bądź w zwykłym głoszeniu nauki wiary, bądź w uroczystych orzeczeniach.

III. Istnienie T-i, jako źródła Objawienia. Twierdzenie, iż Biblia jedynie (bez T-i) jest źródłem Objawienia, stanowi u protestantów punkt zasadniczy formalny, podobnie jak nauka o usprawiedliwieniu z samej tylko wiary płynącym, jest ich zasadą materyalną. Wbrew protestantom Kościół katolicki naucza, iż Tradycja jest równoznacznem z Pismem świętem pod względem powagi źródłem Objawienia (por. sob. Tryd. l. c. i sob. Wat. s. 3, r. 2, Denz. ¹⁰ 1787). Albowiem 1) Boskie ustanowienie żywego urzędu nauczycielskiego w Kłē wyraża się w nakazie ustnego nauczania prawd wiary (por. Mat. 28, 19; Mar. 16, 15; Łuk. 24, 47), któremu w zupełności odpowiada zarówno przykład

Chrystusa P., jakoteż sposób krzewienia wiary przez Apłów. W rzeczywistości też ani J. Chrystus, ani Apłowie w najważniejszej części żadnych pism po sobie nie pozostawili. Wszyscy natomiast naczelni ustnie, przyczem Apostołowie założyli już byli bardzo wiele kościołów, zanim wogóle jakiejkolwiek księgi św. Now. Test. istniały (por. *Dz. Ap.* r.r. 1—12; św. Klem. Rz. list 1 do Kor. n. 42, 44). 2) Gdyby Pismo św. było jedynym źródłem Objawienia, musiałoby to być w jakimkolwiek sposobie w temże Piśmie św. wyrażone. Tymczasem nietylko, że nic podobnego Pismo św. nie mówi, lecz przeciwnie zarówno w St. jak w N. Test. wyraźne są wzmianki o T-i, jako o źródle Objawienia. a) Pomijając to, że od Adama do Mojżesza nie było ksiąg natchnionych, lecz cała nauka objawiona była przekazywana z pokolenia na pokolenie ustnie nawet i po Objawieniu, danem Mojżeszowi wiele podań czyisto ustnych się przechowało. Świadczy o tem sam Mojżesz, który w ks. Powtórzonego Prawa (32, 7) pisze: „Spytaj ojca twego, i oznajmij tobie, starszych twoich i powiedzieć”. Podobnie psalmista powiada: „Boże, usz y m a naszemi słyszeliśmy: ojcowie nasi nam powiadali sprawę, którąś uczynił we dni ich...” (ps. 48, 2). Wiadomo też, iż Żydzi wierzyli w to, że wszyscy potomkowie Adama zaciągnęli grzech pierworodny i że otrzymali środek oczyszczenia się od tego grzechu, a jednak nic pewnego nie mówi o tem St. Test. b) Co się tyczy N. Test., to obok powyżej cytowanych tekstów z Ewangelii i *Dz. Ap.*, między innemi znajdujemy cały szereg miejsc w listach św. Pawła, stwierdzających wyraźnie naukę Kłā o T-i. Apł ten, który ze wszystkich autorów N. Test. najwięcej napisał, w liście swym do Rzymian ma cały ustęp (r. 10, w. 13—17), dowodzący potrzeby ustnego opowiadania wiary i zakończony słowami: „Wiara tedy ze słuchania”. (Tenże Apł w 1 Kor. 1, 21, pisze: „Albowiem iż w mądrości Bożej świat nie poznał Boga przez mądrość: podobało się Bogu przez głupstwo przepowiadania zbawić wierzących”. W liście 2 do Tymoteusza tenże Paweł św. wyraźnie zaleca pierwszemu nauczanie prawd wiary żywym słowem: „A coś słyszał odemnie przez wielu świadków, toż zalecam wiernym ludziom, którzy sposobni będą i in-

nych uczyć" (2, 2). Podobnie w liście 2, poslanym do Tessaloniczan powiada: „Przeto, bracia, stojcie: a trzymajcie podania, których się nauczyliście, choć przez m o w ę, choć przez list nasz”. Zresztą z samych ksiąg św. najwidoczniej się okazuje, iż nie było ich celem danie całokształtu nauki chijańskiej. Są to bowiem wszystko dzieła okolicznościowe, pisane pod wpływem poszczególnych potrzeb i okazji, często do poszczególnych kłó, a nawet osób. W praktyce też sam nawet protestantyzm stwierdza, iż T. jest źródłem Objawienia, przyjmując kanon ksiąg św., chrzest dzieci oraz chrzest udzielany przez heretyków, święcenie niedzieli i uznając za nieobowiązu- jące mycie nóg i przepisy żydowskie, dotyczące pokarmów, pomimo iż Pismo św. o tem milczy. 3) Naukę Kłā o T-i stwierdza cała starożytność chijańska w osobach najwybitniejszych Ojców i pisarzy Kłā. Podczas kiedy teoretycznie zasadę T-i wypowiadają już św. Ignacy Męcz. (por. Euzebiusz, *Hist. eccl.*, 1, 3, c. 36) następnie Papiasz (por. Euzeb. 1. c. 1, 3, c. 39, 4) i Ireneusz (*Adv. haer.*, 3, 4, 2) kiedy Tertulian (*De praescriptione haereticorum*) i zwłaszcza Winceniy z Lerin (*Compronitorium*) ujmują ją w system naukowy, a męczowie tacy, jak Euzebiusz (*Demonstr. evang.* 1, 8, 1), św. Epifaniusz (*Haer.*, 61, 6), św. Bazyli (*De Spir.*, s. 29, 71) św. Augustyn (*Contra ep. Manich.* 5; *de bapt.* 1. 2, c. 7, n. 12; 1. 4, c. 24; 1. 5, c. 23, n. 31; *de Genesi ad litt.* 1, 2, 10, c. 23), św. Grzegorz Nysseński (*Adv. Eunomium*, 1, 4), św. Jan Złotousty (*Hom.* 4 na 2 Tess. n. 14 i *hom.* 3, na 2 Tym.), św. Hieronim (*Dial. adv. Luciferianos*, n. 23), św. Jan Damascęński (*De fide orth.* 4, 12) i inni, którzy stanowczo i wyraźnie przyjmują T-ę, jako źródło nauki objawionej, w praktyce zasada ta znalazła już zastosowanie tak w słynnym sporze o ważność chrztu, udzielonego przez heretyków, ruzstrzygniętym na podstawie T-i przez pza Stefana I, jako też na wszystkich bez wyjątku soborach ekumenicznych, z których sześć pierwszych nawet protestantyzm w swych księgach symbolicznych uznaje za prawowite. 4) Zasada T-i wreszcie zdaje się najbardziej odpowiadać wymaganiom i uzdolnieniu natury ludzkiej. Jakkolwiek bowiem słowo p i s a n e łatwiej się przechowuje, to je-

dnak, o ile się je bierze oddzielnie, jest ono niezupełne, gdyż ani samo siebie nie może objaśnić, ani nie może odpowiedzieć na rozmaite zagadnienia, jakie mimowoli powstają w umyśle gdy tymczasem przeciwnie żywe nauczanie ustne może wyjaśnić i podać dokładniej wiele z tych rzeczy, które pismo tylko niewyraźnie albo domyślnie zawiera. Stąd to w szkołach filozoficznych zawsze się utrzymywała T. ustna, której zadaniem było uzupełniać i wyjaśniać słowa pisane mistrza, to samo też dzisiaj ma miejsce we wszystkich uczelniach wyższych i wszechnicach. O ile tedy bardziej przystało, aby Chrystus Pan dla przechowywania nauki swojej, dla wszystkich ludzi przeznaczanej, wybrał i ustanowił ten najlepiej odpowiadający naturze ludzkiej sposób, jaki nam właśnie daje T. Zauważmy do tego, iż Pismo św., jako z natury swojej mające przeznaczenie wiekowe, a w dodatku zawsze tej samej wagi dla wszystkich, z drugiej zaś strony nie mniej od innych ksiąg pisanych ulegające z biegiem czasu niebezpieczeństwu stania się niezrozumiałem, daleko więcej aniżeli tamte wymaga takiego ustawicznego i autentycznego tłumacza jakim jest T. Bez tej ostatniej Pismo św. ani nie może być należycie zrozumiane, ani też tembardziej nie jest w stanie udowodnić Boskości swego pochodzenia.

IV. Całość T-i jest dostatecznie zabezpieczona tak naturalnymi jak nadprzyrodzonymi środkami. Przedewszystkiem bowiem co się tyczy pierwszych, gwarantuje całość T-i ustrój hierarchiczny Kłā, który składa się z ludu wraz z klerem, który czyniąc zależnymi jednych członków Kłā od drugih, a mianowicie lud od swoich pasterzów, pasterzów zaś między sobą i w stosunku do widzialnej Głowy Kłā, papieża, mającego władzę zwierzchnią nad całym Kłē, tak nad pasterzami, jak nad wiernymi, umożliwia wielce kontrolę nad całością i nieskazitelnością nauki, powierzonej Kłowi przez jego Boskiego Założyciela (por. Iren., *Adv. haer.*, 3, 3 c. 4 [Migne, PP. gr. VII, 848—857]). Tę naturalną kontrolę, jak stwierdza historia, w ciągu wieków jeszcze bardziej czyniła czujną zawiść wzajemna pomiędzy poszczególnymi Kłami, zwłaszcza zaś pomiędzy Wschodem i Zachodem, Grekami i Łacinnikami. Powstawanie od czasu do czasu w łonie

Kłã herezyi równieŝ nie tylko nie zaszkodziło T-i, ale przeciwnie, zmuszając do częstsze go jej omawiania, tem silniej ją ugruntowało i zakorzeniło w Kłe. Główną jednakże gwarancję całości T-i stanowią nadprzyrodzona, zapowiedziana przez J. Chrystusa, obecność Jego samego w Kłe (por. Mat. 28, 20), oraz pewność, że Duch św., będący „Duchem prawdy”, broni tenże od wszelkiego fałszu i skazenia (por. Jan 14, 16 nast.; 16, 13; 17, 20; 1 Tym. 3, 15).

V. Źródła do poznania T-i stanowią po części kłne, po części pozakłne dokumenty. Do pierwszej kategorii naleŝy przede wszystkim odnieść księgi symboliczne Kościoła katolickiego i to zarówno pierwszorzędne (jak np. uroczyste orzeczenia pskie lub soborów ekumenicznych w rzeczach wiary), jak i drugorzędne (jak np. wyznanie wiary sob. Tryd. lub katechizm rzymski). Oprócz tego, do źródeł kłnych odnieść naleŝy katechizmy (aprobowane), uchwały synodów prowincjonalnych, prywatne wyznania wiary (np. Grzegorza Thaumaturgos'a) Corpus juris canonici, wykazy zdań potępionych (propositiones damnatae), encykliki pskie, bulle oraz brevia, dekrety kongr. Indeksu i św. Oficjum i in. Jednem z najobfitszych źródeł dla dowodów T-i jest bogata literatura papystryczna, której uzupełnienie stanowią późniejsze dzieła scholastyków oraz nowszych teologów. Wysoką teŝ wartość jako źródła T-i posiadają najstarsze (autentyczne) akta Męczenników, jako świadków, którzy krwią swoją złożyli świadectwo o prawdziwości nauki Kłã. Źródłem T-i, o ile znalazła zastosowanie w obrzędach przy Mszy św. i udzielaniu Sakramentów św. są po części liczne rytuały, liturgie, sakramentarze, benedykcyonarze, księgi pokutne i brewiarze, po części zaś najdawniejsze pomnikowe napisy kłne, obrazy, sprzęty, chrzcielnice itp. (ob. art. Katakumby). Do kategorii drugiej źródeł T-i zaliczają się dość liczne pisma heretyków, te zwłaszcza, w których polemizowali jedni przeciw drugim, wytykając sobie błędy. W ten bowiem sposób heretycy często pośrednio oddawali świadectwo wierze katolickiej, jako prawdziwej (por. np. nestorianizm i monofizytyzm). Niejednokrotnie obraz nauki katolickiej przebija się dość wyraźnie nawet z karykatur po-

gańskiego szyderstwa (Celsus, Lucyan i in.) albo żydowskiej profanacji (tal-mud).

VI. Kryteria a T-i słuŝą do rozróżnienia prawdy od fałszu i rzeczy pewnych od niepewnych w tem, co podają źródła. Bezsprzecznie jedynie miarodajnym w tym razie może być Kł Chrystusowy, który z woli J. Chrystusa jest jedynym stróżem i tłumaczem autentycznym i nieomylnym powierzanej sobie nauki objawionej (por. sob. Wat. Cap. 3 de fide, Denz., *Enchir. symb.*,¹⁰ n. n. 1792—1794). Przeto punktem wyjścia krytyków do rozpoznania prawdziwej nauki objawionej zarówno w Piśmie św. jak T-i może być tylko tegoŝ Kłã nieomyślność i nieskazitelność. Na podstawie teŝ tych Jego powyŝszych istotnych przymiotów ustanowić się dają następujące reguły, albo kryteria T-i. 1) Co dzisiejszy Kł zbiorowy podaje jako naukę wiary, to musi pochodzić z T-i Boskiej, nawet choćby z Pisma św. nie dało się udowodnić. Gdyby bowiem nauka taka była nieprawdziwa, w takim razie naleŝałoby powiedzieć, iż Duch św. Kł opuścił, i że Kł Chrystusowy przestał istnieć (por. Iren., *Adv. haer.*, 3, 3; Tertul., *De praescr. haereticorum*, 28). 2) To, co staroŝytność chijańska uważała za pewną prawdę wiary, musi być za taką uważane i dzisiaj. Albowiem Duch św. pozostaje w Kłe zawsze i nigdy go nie opuszcza. 3) Jeżeli jakaś nauka lub urządzenie z wewnętrznej natury swojej może mieć jedynie P. Boga za autora (jak np. chrzest dzieci, rozwiązalność matrymonii rati), w takim razie bądź pośrednio, bądź bezpośrednio musi być zaliczona do T-i pochodzenia Boskiego, gdyż fałszywe dogmaty ludzkie nie dadzą się wcale pogodzić z ideą prawdziwego Kłã Chrystusowego. 4) Jeżeli ogół albo większość Ojców Kłã ogłasza pewną określoną naukę za herezję, w takim razie naukę przeciwną naleŝy uważać za spuściznę równieŝ Boskiego pochodzenia, odziedziczoną przez Kł po Apłach. Jednoznaczne bowiem świadectwo Ojców jest tylko odgłosem tego, co ówczesny Kł otrzymał i odziedziczył po Apłach.

VII. Literatura. M. Perez, *De divinis, apostol. et eccl. traditionibus*, Kolonia, 1549; Melchior Canus O. P., *De locis theologicis*, Migne Theol. Curs., t. 1, str. 79 nast.; Fr. Orantes O. Min.,

Locorum Catholicorum pro romana fide adv. Calvini Instit., Venetiis, 1564; Bellarminus, *S. J. Controversiae, de Verbo Dei*, Praegae, 1721; F. Kranz, *De Locis theologicis*, 1770; J. Conforti, *De Verit. relig. christianae et theol. locis*, Neapoli, 1771; P. Tamburini, *De fontibus theologiae*, Ticini, 1789; G. Thil, *O. S. Aug., De locis seu Fontibus theologiae*, Romae, 1740; J. V. Zambaldi, *Dissertationes theol. scholast. dogmaticae de Locis theol.*, Patavii, 1722; Perrone, *Il Protestantismo a la regola di fede*, 3 t., Rzym, 1850, po niem. 1855; Friedlieb, *Schrift Tradition u. kirchl. Schriftauslegung*, 1854; Röhm, *Das Glaubensprinzip der kath. Kirche*, 1877; El. Schrader, *De theologico testum fonte*, Par., 1878; Franzelin, *De div. Traditione et Scriptura*, Roma, 3 1882; Lambrecht, *Tract. de Locis theol.*, Gandavi, 1890; De Groot, *O. P., Summa apologetica de Ecclesia cathol. pars II*, 2 wyd., Ratisbonae, 1893; Vacant, *Etudes théol. sur les Constit. du Concile du Vatican*, Paris, 1895, t. 1, str. 369 nast.; J. J. Berthier, *O. P., Tr. de Locis theol.*, Taurini, 1888; M. Winkler, *Der Traditionsbegriff des Urchristentums bis Tertulian*, 1897; Hammerstein, *Begründung des Glaubens III*, 4 1906; Billot, Rzym, 1904; Pohle w *KL*, XI, 1933/71 i *KH*, Buchb., II, 2436/40. Por. też *Compendia* lub *Praelectiones theol. fund.* Hurtera, Mazzella', Pescha, Tepe, Tanquerey i in.

Z pośród protestantów: J. Gerhard, *Loc communes theologici*, Jena, 1610; Abraham Calov, *Systema locorum theologicorum*; Dieckhoff, *Schrift u. Tradition*, 1870; E. v. Bunsen, *Die Überlieferung, ihre Entstehung u. Entwicklung*, 2 t., 1889; Hagenbach, *Encyclopädie u. Methodologie der theologischen Wissenschaften*, 1889; Crooks and Hurst, *Theological Encyclopaedia and Methodology*, N. York, 1884; H. B. Smith, *Introduction to Christian Theology*, N. York, 1883; C. Briggs, *The Bible, the Church and the Reason*, N. York, 1892; Bolliger, *Das Schriftprinzip der prot. Kirche*, 1890; Kropatscheck, *Das Schriftprinzip der luth. Kirche I*, 1904.

X. A. D.

Tradycjonalizmem zowie się powstała w w. XIX nauka, głosząca, iż wszelkie

poznanie w człowieku głównie zaś etyczne i religijne ma źródło jedynie w pierwotnem Objawieniu Bożem, danem pierwszym ludziom w raju i przekazanem przez tradycję. Przez to poniżenie przyrodzonych sił rozumu spodziewano się pokonać zasadniczo racjonalizm. Najjaskrawiej występuje T. u Bonald'a, który usiłował mowę uczynić wyłączną matką pojęć, Stwórca zaś według niego miał za pomocą tejże mowy wlać pierwszym naszym rodzicom idee o Bogu, duszy, nieśmiertelności, cnocie itp., które drogą podania przechodziły od pokolenia do pokolenia. Zasadę tę rozwinął jeszcze bardziej Bautain († 1867), który nazwał Objawienie (Pismo św.) jedynym źródłem wszelkiego poznania i pewności (*Fideizm*, ob. art.), rozumowi zaś przyznał co najwyższe prawo dalszego badania tego, co poznać przez wiarę. Podług Lammenais (*Essai sur l'indifference en matière de religion*, Par. 1817) Boskie Objawienie pierwotne jest jedynem i ostatecznem źródłem wszelkiego poznania religijnego i etycznego, a co za tem idzie, ogólna zgoda ludzkości (*sens commun*) stanowi najwyższe kryterium prawdy. W złagodzonej formie ukazuje się T. najpierw u Bonnet'yego († 1879) (Semitradycjonalizm), który sprowadza do Objawienia jedynie tylko prawdy religijne i etyczne, przyznając natomiast samemu rozumowi możność poznania prawd porządku materyalnego, a nawet metafizycznego (lecz tylko idee ogólne) niezależnie od mowy i nauczania. Dalej jeszcze w tym kierunku poszedł O. Ventura (*La traunion*, Par., 1856), przypisując nadto rozumowi samodzielność w tworzeniu pojęć pierwiastkowych jak byt, substancja, przyczynowość itp., czyniąc wszakże owoce ich zastosowanie do Boga, świata i duszy zależnem jedynie od Objawienia pierwotnego. Do przedstawicieli bardziej jeszcze złagodzonego T-u, a raczej Semitradycjonalizmu należy zaliczyć t. zw. szkołę Lovańską, z Ubaghem na czele, utrzymującą wprawdzie zgodnie z nauką katolicką, że rozum o własnych siłach może przez rozważanie świata widzialnego dojść do pewnego poznania P. Boga, lecz jednocześnie uciekającą się do Objawienia pierwotnego, jako do niezbędnego warunku dla dojścia człowieka do całkowitego używania rozumu.—Błąd zasadniczy T-u polega na

falszywym przypuszczeniu, iż mowa wytwarza pojęcia, gdy tymczasem rzecz się ma odwrotnie (por. św. Augustyn, *De magistro*, c. 11). W rzeczy samej tak mowa jak nauczanie odgrywają istotną rolę w tworzeniu się pojęć dziecięcia; podobnie wysoką wartość dla duchowego rozwoju człowieka posiada tradycja; zarówno jednak ta i tamte o tyle mają znaczenie, iż pobudzają i wspomagają własną zdolność myślenia w ludzkiej je dności i przez to ją naprzód posuwają w dziedzinie duchowej wogóle. Podczas kiedy T. zaprzecza możliwości, a Semi tradycjonalizm pewności naturalnego poznania Boga, jeden i drugi sprzeciwiają się wprost orzeczeniu soboru watykańskiego (s. III, de revel. can. 1; Denzinger wyd. II n. 1806).

Por. Chastel, *De la valeur de la raison hum.*, Par., 1875; Denzinger, *Vier Bücher von der relig. Erkenntnis I*, 1856; Granderath, *Constit. dogm. Conc. Vatic.*, 1892, 36 nast.; Pohle, *Lehrbuch der Dogmatik*, I^a, 24 nast.; Gla, *Repertorium der kath.—theol. Literatur*, I, 2, 241 nast.; Urráburu, *Compend. philos. scholast.*, t. 4, 487 nast., Madryt, 1904; Herders, *Konversationslex.*³, VIII, 739/40. Artykuły: Bautain, Bonald i Erkenntnis w *KL.*, t. 2, 1011 nast. i IV, 775, 785; *KH.*, Buchb. II, 2440 41. Pesch, *Praelectiones dogmaticae*, II, 17, 26, 30, VIII, 282.

X. A. D.

Träger (Treger, Tregarius) Konrad, z zakonu Augustyanów, katolicki teolog. Ur. 1480 albo 1483 r. we Fryburgu Szwajcarskim † 1542 r. na dzumę tamże. Studya odbywał na uniwersytecie w Paryżu i Wittenberdze tu razem z Lutrem), w Paryżu doktoryzował się w teologii, spełniał następnie obowiązki przeora we Fryburgu (1514) i Strassburgu, (1517), był też prowincyałem późn. niem. prowincyi (1518). Zastąpił jako gorliwy obrońca wiary katolickiej przeciw Butzerowi i Capito w Strassburgu, jako zastępca bpa z Lozanny na Colloquium religijnem w Baden (1526) i jako świetny mówca podczas religijnej dysputy w Bernie (1528). *Literature*, dotycząca T-a, por. L. R. Schmidlin, *Solothurns Glaubenskampf*, 1904, 95; Schuhmann, *Die grosse Disputation zu Bern*, w „Zeitschr. f. Schweiz. Kirchengesch.” 3, 1909, 81—

101; 210—215; 241—74; *Kirch. Handl.* Buchbergera, t. 2, 2441).

X. A. F.

Trajan (Marcus Ulpius), cesarz rzymski (98—117) pierwszy nierzymskiego pochodzenia; ur. w Hiszpanii w Italice pod Sewillą w 53 r. po Chr. Już w młodych latach przy boku ojca brał udział w walkach pko Partom. W hierarchii przechodził różne stopnie, był pretorem, konsulem; w 91 r. Domicyan mianował go swoim namiestnikiem w niespokojnych krajach nadreńskich. Osobiste jego przymioty skłoniły cesarza Nerwę do ogłoszenia T. swoim synem, a wojsko do wyniesienia go w 98 r. po śmierci Nerwy do godności cesarskiej. W tym samym roku przybył do Rzymu, by w następnym i później wziąć udział w szczęśliwych wyprawach przeciw Dakom. Kraje ich zajął, zorganizował, tworząc nową prowincję rzymską. Po ukończonej wojnie T. zabrał się do pracy wewnętrznej. Budował drogi, mosty, wodociągi, porty, osuszał błota, wznosił nowe budowle w Rzymie i na prowincyi. Przykład cesarza skłonił wielu Rzymian do naśladowania go w tej pracy. Sam zaś upamiętnił swe imię w wysokiej (150 stóp) kolumnie, do dziś istniejącej, wzniesionej na forum Ulpianum w Rzymie. Również T. otoczył swą opieką nauki. Za jego sprawą powstały w Rzymie biblioteki, szkoły. Dbał o dobre prawodawstwo; wydał w tej sprawie wiele rozporządzeń, owianych naogół duchem sprawiedliwości. Niektóre jednak z tych rozporządzeń wyzyskano w celach niegodnych imienia mądrego monarchy. Jego edykt pko heteriom t. j. zakazany przez prawo stowarzyszeniom dał pobudkę wielu zbyt gorliwym rządom prowincyi do rozpoczęcia srogięgo prześladowania chrześcijan. W ten sam sposób wyzyskali inne jego rozporządzenie — jego reskrypt do Pliniusza Młodszego, namiestnika Bitynii i Pontu. W reskrypcie tym T. określił pewny, choć niezupełnie sprawiedliwy sposób postępowania z chijanami — zabraniał wyszukiwać chijan, ale oskarżonych i przekonanych o Chrystyanizm polecał karać, odstępców bezkarnie uwalniać, bezimiennych oskarżeń nie przyjmować. Za jego też rządów ofiarą gorliwości namiestników stali się: św. Szymon z Jerozolimy, ukrzyżowany w 108 r.,

św. Ignacy z Antyochii rozszarpany przez dzikie zwierzęta w Kolosseum w 107 r., św. Klemens pż., zesłany do Krymu i tam wrzucony do morza. Słowem, ostatnie lata jego rządów świadczą o pewnej niechęci cesarza do chrijan, o pewnem odstępstwie od zasad, w pierwszych latach głoszonych i stosowanych. Ostatnie lata swego życia T. spędził w obozie. W 114 r. udał się na wschód, by walczyć z wrogami państwa. Szczęśliwie podbił Armenię, Mezopotamię, Assyryę. W powrotnej drodze zachorował. Umarł w Seplinus w Cylicyi w 117 r. T. należy do szeregu cesarzy energicznych, dzielnych, dbalych o dobro państwa.

(Por. Allard, *Histoire des persecutions pendant les premiers siècles*, Paris, 1908; Neumann, *Der römische Staat u. die allgemeine Kirche*, Leipzig, Linsenmayer, *Bekämpfung des Christentums*, 1905).

X. R. A.

Trani, miasto i metropolia w Apulii w dolnych Włoszech. W średnich wiekach miasto to słynęło jako punkt handlowy ze Wschodem; obecnie jednak już dawnej świetności nie posiada. Dawna działalność handlowa, będąca przyczyną tej świetności, upadła. Wśród k'ów miasta wyróżnia się wspaniała katedra p. n. Wniebowzięcia N. M. P. z XII w. Stolicą bp'ą T. zostało w III w.; już 254 r. za ces. Decjusza był tam bp Redemptus. Lista dalszych bp'ów aż do r. 1063 jest bardzo niekompletna. Metropolią zostało T. w X lub XI w. i jako sufraganie przyłączono doń bpstwa: Andria i Bisceglie. W 1818 r. z T. połączono aequo principaliter arcybystwo Berlette (ob.) Nazareth. Połączone bpstwa liczyły razem w 1913 r. 88,000 katolików, 19 parafij, 107 księży świeckich, 5 zakonników, 81 k'ów i kaplic. (Por. Battandier, *Annuaire Pontifical*, Paris, 1913; *W. W.* t. 11, 1973; *KH.* Buchberg, t. 2, 2443.

Transformizm, ob. **Ewolucjonizm**.

Transylwania albo **Erdely**, bpstwo na Węgrzech. Bp rezyduje w m. Gyula-Fehérvár. Początkiem swoim bpstwo sięga mniej więcej 1106 r. Dawniej stanowiło 2 oddzielne bpstwa. Na terytorium bpstwa katolików zamieszkuje 356,253,

schizmatyków 774,232, protest. 652,005, katolików grec. obrz. 706,247, Żydów 53,989; parafij dyecezya liczy 229, kapłanów świeckich 352 i zakonników 113. (Por. Battandier, *Annuaire Pontif.*, Paris, 1913).

Transsubstancjacya — przeistoczenie, (gr. μεταστώσις, łac. transsubstantiatio) jest wyrazem przez najwyższy autorytet K'ła przyjętym, uświęconym i „zdogmatyzowanym” na oznaczenie owej osobliwej i prawdziwej „przemiany całej substancji chleba na substancję Ciała i całej substancji wina na substancję Krwi Chrystusa Pana, podczas gdy pozostają same tylko przymioty chleba i wina”, Sobór Tryd., sess. 13, cap. 4, can. 2 (Denziger-Bannwart, *Enchiridion Symbolorum*..., Friburgi Brisg. 1911¹¹, n. 877).

1-o Pojęcie transsubstancjacyi. Znałe są w przyrodzie różne zmiany i przemiany naturalne, przemiana jednak eucharystyczna—przeistoczenie, przewyższa je wszystkie, i tak:

A) **Zmiana** (mutatio) będzie wtedy, gdy jakaś rzecz zmienia swój stan poprzedni, np. gdy ciało zimne staje się ciepłem itd.

B) **Przemiana** (conversio) jest przejściem jednej rzeczy w drugą, dotyczącem samego bytu rzeczy (est transitus unius rei in aliam sub aliqua ratione entis) np. gdy drzewo zamieni się w popiół, wodór i tlen w wodę itd. Do tego rodzaju przemiany wymagane są 3 warunki: a) to co się zmienia (terminus a quo — punkt wyjścia) i to, w co się coś zmienia (terminus ad quem — punkt dojścia) muszą być czemś rzeczywistym, pozytywnym, np. pokarm — krew, drzewo — popiół, woda — lód...

b) pomiędzy punktem wyjścia a punktem dojścia musi być wewnętrzny związek, jaki zachodzi pomiędzy przyczyną a skutkiem, wywołany przez czynność, która sprawia, że terminus a quo istnieje przestaje, a tem samem zaczyna istnieć terminus ad quem;

c) pomiędzy rzeczą jedną a rzeczą drugą musi być coś wspólnego (commune), jakiś wspólny podmiot, który istnieje w obydwu rzeczach. To coś, co się zmienia, nosi nazwę „terminus formalis”, cała zaś rzecz, t. j. to, co się zmienia, i to, co pozostaje niezmiennem — „terminus totalis”.

Rozróżniamy jeszcze podwójną przemianę: istotną albo substancjalną i przypadkową albo akcydentalną. Pierwsza — gdy jedna istota, rzecz zmienia się w drugą, np. pokarm w ciało; druga — gdy się zmienia sama tylko forma zewnętrzna, np. kolor.

C) Przeistoczenie — transsubstancjacja, pojęcie w znaczeniu wyżej określonym zawiera w sobie wszystkie cechy prawdziwej przemiany: a) jest terminus a quo i ad quem: chleb i wino, a z drugiej strony Ciało i Krew Chrystusa, b) jest wewnętrzny związek, nie tylko logiczny, ale także fizyczny, ponieważ dlatego przestaje istnieć substancja chleba i wina, aby się przemienić w substancję Ciała i Krwi Pańskiej, c) jest wspólny podmiot — pozostają nadal te same przymioty chleba i wina. Wreszcie „terminus a quo totalis” jest chleb, wino i ich przymioty, „terminus totalis ad quem” jest substancja Ciała i Krwi Chrystusa pod postaciami chleba i wina; „terminus ad quem formalis” jest sama substancja Ciała i Krwi Chrystusowej.

Przeistoczenie jednak różni się od wszystkich zmian i przemian w przyrodzie: a) w przemianach naturalnych nigdy się nie zmienia cała substancja, ale tylko jej część — w T-i zaś zmienia się cała substancja chleba i wina, b) w przemianach naturalnych, skoro się zmienia jakaś rzecz w swej istocie, to jednocześnie zmieniają się i jej przymioty — w transsubstancjacji zaś przymioty chleba i wina trwają sposobem cudownym, oddzielone od substancji, bez żadnego podmiotu, jakgdyby były substancją, c) w zmianach naturalnych przejście jednej rzeczy w drugą dokonuje się stopniowo i powoli — w transsubstancjacji zaś dokonuje się momentalnie, in instanti. Stąd też, aczkolwiek transsubstancjacja jest rodzajem przemiany, jednak jest to przemiana, wymagająca siły nieskończonej i niezbadana rozumem ludzkim. Należy ona do porządku nadnaturalnego, do dziedziny cudów i tajemnic (conversio mirabilis et singularis). Katolickie pojęcie o przeistoczeniu eucharystycznym zawiera w sobie trzy składniki: 1) rzeczywistą obecność Chrystusa (praesentia Christi), 2) ustanie substancji chleba i wina (absentia substantiae panis et vini) 3) przemianę jednej substancji w dru-

gą. Składniki owe pod względem logicznym, nie zostają ze sobą w nierozdzielalnym związku, stąd przyjęcie lub zaprzeczenie jednego z nich nie jest tem samym przyjęciem lub zaprzeczeniem drugiego. Mógłby więc ktoś wierzyć w pierwsze, nie uznając ani drugiego, ani trzeciego, t. zn. wierzyłby w obecność Chrystusa w Eucharystyi, nie wierząc w przeistoczenie. Trzecie zaś nie może być bez pierwszego i drugiego, t. j. kto wierzy w przeistoczenie, tem samym wyznaje obecność Chrystusa i przemianę jednej substancji w drugą. Dlatego przeistoczenie jest oddzielnym dogmatem, który zawiera w sobie dogmat o obecności Chrystusa Pana w Eucharystyi, tymczasem gdy dogmat o obecności nie mieści w sobie dogmatu o przeistoczeniu. (Por. Pesch, *Prael. dogmat.*, t. 6, *de Sacrament.*, Friburgi Br., 1900, 299. Gühr, *Die heiligen Sakram. der Kat. Kirche*, Freiburg im Br., 1902, I, § 57).

2-o Wyraz „transsubstantiatio” w historycznym przebiegu. Dogmat przeistoczenia jest tak dawny, jak i dogmat rzeczywistej obecności Chrystusa Pana w Eucharystyi (ob. Eucharystya), nowszy jest jedynie termin techniczny „transsubstantiatio”. Pochodzi on z epoki scholastycznej z XI w., z czasów walk teologicznych ze zwolennikami Berengara z Tours, który pierwszy zaprzeczył przeistoczenia. W porządku chronologicznym wyrazu „transsubstantiatio” używali następujący autorowie: Stefan z Baugé (de Balgiaco) w Anjou, bp z Autun († 1140) w *Tract. de sacra altaris*, s. 13 (Migne, *P. L.*, 172, 1291), Rolland Baudinelli (Aleksander III) przed r. 1153 — *Sententiae*, wyd. Gietl., str. 231; św. Hildegard (1098—1180) w liście do prałatów moguncckich, *P. L.*, 197, 224; Piotr z Blois w liście do dyakona Piotra ok. 1195 i w *Serm.*, 38; *P. L.*, 207, 420, wogóle w w. XII i XIII wyraz „transsubstantiatio” staje się powszechnym, jak widać z listu Gaufreda, ucnia św. Bernarda (Baronius r. 1188 n. 18), tembardziej, że nazwę tę sankcjonował Kł na soborze Laterańskim IV (1215 r.).

3-o Błędne doktryny o transsubstancjacji. Zaprzeczają przeistoczenia starochyjańskie sekty: gnostycyzm (ob.), manicheizm (ob.), nestoryanizm (ob.) na podstawie

przyjętych przez nie zasad dotrynalnych o Chrystusie. Właściwie zaś pierwszym heretykiem co do dogmatu przeistoczenia był Berengaryusz z Tours, † 1088 (ob.), w pracy p. t. *De sacra coena*, (wyd. Vischer, Berlin, 1834), w której zaprzeczył nawet rzeczywistej obecności Chrystusa Pana na ołtarzu. Potępiony kilkakrotnie odwoływał swe błędy, a potem znów do nich wracał. Zwolennicy Berengaryusza różnili się pomiędzy sobą w swych błędnych wywodach, niektórzy np. uznawali tylko częściową przemianę chleba i wina, inni sądzili, że chleb łączy się ze Słowem unią hipostatyczną (ob. Liśowski, *Przeistoczenie*, str. 35). W czasach wielkiej rewolucji religijnej w. XVI występują na światło dzienne nowe błędy: Luter z teorią o konsubstancjacji (die substantielle Koexistenz von Brot und Leib) chleb się przemienia, ale substancje chleba i ciała łączą się razem, podobnie jak żelazo z ogniem, dusza z ciałem. Osiander, jeden z uczniów Lutra, przeczy przeistoczeniu, a wprowadza pojęcie impanacji (ob.). Zwingli, a potem Karlstadt odrzucają przeistoczenie. Kalwin zajął stanowisko pośrednie pomiędzy Lutrem a Zwingliem, zgadza się z nimi, odrzucając przeistoczenie, różni się, przyjmując tylko moralną (virtualiter) obecność Ciała Pańskiego w Eucharystyi. Sprzeczne jest również z nauką Kłta twierdzenie Antoniego de Rosmini-Serbaty († 1855), że chleb i wino, ożywione duszą Chrystusową, stają się Ciałem i Krwią Jego, podobnie jak chleb i wino „przeistaczają się” (transubstantiantur) w ciało i krew człowieka. Zdanie to zostało potępione przez kongregację św. Officium w r. 1877 (por. Denzinger, *Bannwart*, n. 1919 i 1920. W najnowszych zaś czasach, niektórzy niemieccy teologowie próbowali wytłumaczyć przeistoczenie przez wprowadzenie subtelnej różnicy pomiędzy naturą a substancją chleba i wina. Przeistoczenie, według ich mniemania, ma polegać na tem, że pozostaje nadal natura, a zmienia się i przestaje istnieć substancja, której miejsce zajmuje substancja Ciała i Krwi Chrystusa, podtrzymując sposobem nadnaturalnym naturę chleba i wina. Lecz według określenia Kongregacji św. Officium nauka powyższa tolerari non potest; i słusznie, bo w prze-

istoczeniu ulega zmianie cała substancja chleba i wina, pozostają jedynie same przymioty (accidentia). Cf. Denzinger, *B.*, n. 1843—1846; A. Tanguerey, *Synopsis Th. Dogmat.*, II¹³, Romae, 1911, str. 337—338; Eucharystyczne spory (ob. art.).

4-o Uzasadnienie nauki o przeistoczeniu. a) Właściwe dowody dogmatyczne czerpiemy przede wszystkim z Pisma św., ze słów ustanowienia, „to jest ciało moje” i „to jest krew moja” (Mat. 26. 26, 28) ob. Eucharystya.

b) Z podania kościelnego. Ojcowie uczą 1) że chleb i wino stają się Ciałem i Krwią Chrystusową. „Chrystus sam dary złożone na ołtarzu poświęca i przemienia”. Św. Jan Chryzostom, „Hom. I de prodit. Judae 6, hom. 2, de prod. Judae 6” *P. G.* 97, 380, 389:

2) chleb zmienia się w ciało Chrystusa św. Grzegorz Nys. *Orat. catech.*, c. 37: „Wierzę, że chleb, słowem Boga poświęcony, przemienia się w ciało Boga — Słowa”. *P. G.* 45, 96.

3) po konsekracji niema już chleba i wina, lecz Ciało i Krew Pańska — św. Ambroży *de mysteriis* IX, 50—54. *P. L.* 16, 423, 424;

4) przemiana powyższa podobna jest do przemiany pokarmu w ciało nasze, wody w wino w Kanie — ś. Cyryl Jeroz. *Catechesis mystag.*, IV, *P. G.* 33, 1097. Głoszą to i teologowie jednomyślnie ze św. Tomaszem (S. th. 3, q. 75, a. 2) na czele.

Stwierdzają również liturgie wschodnie i zachodnie, dając zewnętrzny wyraz wiary ogólnej w rzeczywiste eucharystyczne przeistoczenie. Cf. ks. F. Liśowski, *Słowa ustanowienia Najśw. Sakr. a epikleza*, Lwów, 1902.

5) dodać jeszcze należy treściwe orzeczenia soborów i synodów: Synody rzymskie za pza Mikołaja II (1059) i za Grzegorza VII (1079) przeciw Berengaryuszowi, sobór laterański (1215) Cap. I, „Firmiter”, Denzinger Ben. n. 430; wyznanie wiary, ułożone dla Greków na soborze lyońskim II (1274) Denz. n. 465; sobór w Konstancji przeciw Wiklefovi ib. 582; orzeczenia soboru Trydenckiego przeciw protestantom — ib. 817, a w ten sposób wytworzyliśmy sobie przynajmniej w przybliżeniu prawdziwe pojęcie o T-
„Obecnie tylko drogą analogii możemy

się wznieść do poznania sposobu bytu Jezusa eucharystycznego, a właściwie i dokładne poznanie czegoś a nas dopiero w widzeniu błogosławionych". Lisowski, *Przeistocze nie*, str. 171.

Cf. P. Battifol, *L'Eucharistie, la présence réelle et la transsubstantiation*, Paris, 1905; *L'Eucharistie dans le Nouveau Test.*, Paris, 2 1905; Chollet J. A., *La doctrine de l'Eucharistie chez les scolastiques*, Paris, 1905; Strackman Adolf, *Die Gegenwart Christi in der hl. Eucharistie nach den Schriftlichen Quellen der vornizänischen Zeit*, Wien, 1905; ks. Al. Dąbrowski, *O istocie przeistoczenia*, nowa próba wyjaśnienia tajemnicy eucharystycznej, w „Kwart. Teol.” roz. IV, zes. 3 i 4, 1905 r., str. 130—136 (Warszawa); A. Leray, *Le dogme de l'Eucharistie. Essai d'explication*, Paris, 2 1900; Rauschen G., *Eucharistie und Bussakrament in den ersten sechs Jahrhunderten der Kirche*, Freib. im Br., 2 1910; *W. W.*, XI, 1977—1996 „Transsubstantiation”; ks. dr. Fr. Lisowski, *Słowa ustanowienia N. Sakr. a epikleza*, Lwów, 1912; Picciorelli S. J., *Disquisitio dogmatica - critica - scholastica - polemica de catholico intellectu dogmatis transsubstantiationis*, Neapoli et Parisiis, 1912; ks. dr. Fr. Lisowski, *Przeistoczenie*, studium spekulatywno-teologiczne, Lwów, 1913.

Rr.

Tranzlat ob. Świąt przeniesienie.

Tranzlacya (translatio). Wyraz ten może być użyty w różnych znaczeniach.

1. a) W prawie kanonicznem równa się przeniesieniu czyli przemieszczeniu beneficjata z jednego beneficjum do drugiego przez właściwą władzę t. j. przez pza co do bpstw i prelatur, przez bpa co do mniejszych beneficjów (por. Reiffenstuel, lit. 7, lib. I Decr. u. 2). Bpa na inną stolicę może przenieść tylko pż i tylko dla bardzo ważny h przyczyn (por. c. 34, C. VII, qu. 1). Takiemi przyczynami zwykle są: konieczność lub wzgląd na wpływające stąd dobro Kła [por. *Conc. Nicaen.*, 325 c., 25; *conc. Anthioch.*, 332, c. 21; *conc. Carthag.*, V, 401]. W zasadzie pż lub bp może przenosić, kiedy chce, czy to zgodnie z wolą beneficjata lub bez jego woli, w prakty-

ce bez przyczyny nigdy się tak nie dzieje. Skutek T-i jest ten, że ustaje dawny związek pomiędzy bpem a jego owczarnią, bp wszystkie swoje prawa w dawnej dycezyi utraci i to pod względem jurysdykcyi duchownej i pod względem pobierania dochodów, a natomiast nową zawiera łącznie z nowym kłem (por. c. 4 de postul. prael. X, 1, 5; c. 3, C. XXI, qu. 2; Bened. XIV de Synodo dioec. lib. XIII, c. 16, u. 13; cc. 2, 4, lit. cit. X, 1, 7). Zerwanie poprzedniego związku i zawarcie nowego następuje wtedy, kiedy na konsystorzu publicznym przeniesiono bpa na inną stolicę i odtąd poprzednia stolica poczyną wakować, choćby nawet bulla apłska o tem nie została ogłoszona (S. C. EE. RR. 14 decemb. 1624; Brev. Urb. VIII, 20 mart. 1625); jurysdykcya przechodzi na kapitułę, która w ciągu 8 dni powi na wybrać wikaryusza kapitułarnego. Nie pierwiej jednak do wyboru ma przystępować, jak po otrzymaniu urzędowej wiadomości. Jak ze względu na potrzebę i dobro Kła mogą być przenoszni nawet bpi przez pza, tak z tychże samych powodów mogą być przenieszeni i proboszczowie i niżsi beneficjaci przez bpa. Zwykle beneficjat przechodzi z mniejszego do większego beneficjum „Qui provehitur, de minore ad majus provehitur” (C. Legimus 24, dist. 93; c. Cum ex illo; De translatione), a przynajmniej do równego. Przeniesienie do mniejszego beneficjum może być uważane jako najzwyczajniejszy akt jedynie administracyjny, albo jako kara za nadużycia, występki i t. p. (tranzlokata karna), która po przeprowadzeniu pewnego procesu powinna być dopiero zastosowana (por. S. C. in caus. Me-tens., 21 maja 1868; S. C. Ep. et Reg. 3 Jul. 1868, w Arch. St. Ap., t. IV, str. 13 nast.; *Archiv f. kath. Kirch.*, t. 22, str. 54; por. też dekret Piusa X *Maxima cura* o sposobie usuwania proboszczów z 20 sierpnia 1910 r. (Act. Apost. Sed. Vol. II, n. 16, str. 636—648 i ob. art. Proboszcz).

b) T. może też mieć zastosowanie co do samego beneficjum lub urzędu. W tym razie ten ma prawo przenosić urzędy, kto je erygował. Wskutek tego bp np. nie może przenieść tytułu kła katedralnego do innego kła, choćby w swojej dycezyi; ale może przenieść beneficjara zwyczajne albo parafialne, przy zach-

waniu obowiązujących praw, t. j. gdy zachodzi słuszną przyczyna i z zachowaniem uroczystości i warunków, które są wymagane do erekcyi tego urzędu kościelnego (por. Sob. Tryd. s. ss. XXI, c. 7 de reorum, S. C. C. in Tridentina, 12 aug. 1741; Wernz, *Jus i secretatum*, t. 2, 255 nast.; Ojetti, *Synopsis rerum moralium et iuris pontificii*, t. III, sub. tit. i ob. art. Beneficium).

II. O Ti w rubrycyście i liturgii, zwanej także tranzlatem, ob. artykuł Świąt przenoszenie.

X. A. F.

Tranzlacya relikwii św. (translatio ss. reliquiarum) jest obrzędem przeniesienia określonych relikwii jakiegoś świętego (ob. art. Relikwie). Podług starego prawa podobna tranzlacya, jako crimen laesae majestatis była zabroniona. Theodozjusz I uzależnił ją od pozwolenia cesarza (Cod. Justin. l. III, tit. 44, l. 14). Dopiero w IV i V w. na Wschodzie przenoszono zwłaszcza do Konstnpla relikwie Świętych (por. Kraus, *Real-Encyclopädie...* II, 914 nast.). Na Zachodzie zaczynał ten początek swój datuje z przed czasów św. Ambrożego (Ep. 22, n. 2 i Exhort. virgin. c. 1, Migne, P. Lat. 16, 1019 i 330). Za Karolingów głównie za Ludwika Pobożnego, tranzlacye były już b. częste, ponieważ Rzym ze swoich relikwiarzy udzielał części oddalonym kłom; często w tych wypadkach ze strony pośredników, łakomych na pieniądze, działały się nadużycia (por. Wattenbach, w *Berliner Sitzgsb.*, 49, 1884, 1129/32). Wojny krzyżowe zapoczątkowały nowy peryod tranzlacyi, podobnie jak w XVII w. odkopanie katakumb (ob. i por. literaturę tamże). Już wcześniej, bo za czasów np. św. Hieronima (Adv. Vigil. 5; Epist. 17) tranzlacye odbywały się z ogromnemi wspaniałościami, z wielkim udziałem ludności, przy śpiewie psalmów itp. Rytuał podaje szczegółowe przepisy tych ceremonii (ob. art. Kościoła poświęcenie i por. Zöpf, *Heiligenleben im 10 Jh.*, 1908, 204/10; Pfister, *Reliquienkult im Altertum*, I, 1909, 188/211; *Kirchl. Handlex.*, Euchb., t. II, 2443; Ferraris pod tyt. *Cultus SS.*, n. 7—10).

X. A. F.

Tranzlokata ob. Tranzlacya.

Tranzlokata karna ob. Tranzlacya.

Trarani, bpstwo na Sycylii, sufragania Palermo; założone w r. 1844; katolików liczy 110,000. Obsługuje wiernych w 20 parafiach kapłanów świeckich 110 i zakonników 10. (Por. Battandier, *Annuaire Pontif.*, Paris, 1913).

Trpezunt (w star. Trapezus), miasto tureckie na połud. brzegu Czarnego morza, od 1204 do 1462 r. stolica państwa króla Komnena (por. Fallmerayer, *Gesch. des Kaiserreichs T.*, 1827), starochijańska siedziba bpa, reprezentowana na soborze w Nicei (325) przez bpa Domnusa; w XI w. wielu wiernych tej dyce. odstąpiło do schizmy. Bp Doroteusz 1439 r. był na sob. we Florencyi. W XIV i XV w. także stolica bpa łacińskiego (Eubel. I, 520). Obecnie dla katolików łacińskich od r. 1898 w Te jest prefektura apłska, prowadzi a przez kapucynów, a dla armeńczyków gregoryańskie (schizm.) arcybpstwo i katolickie bpstwo. To ostatnie liczy 5,000 wiernych, 14 misjonarzy, 4 kapłanów świeckich, 4 kły i 1 zgromadzenie zakonne męskie (Mechitariści) i 1 żeńskie. (Por. *Missiones cath.*, 1907, 759; Battandier, *Annuaire Pontifical*, 1913 i *KH.*, Buchb. t. 2, 2445).

Trapiści, nazwa popularna Cystersów ściślejszej obserwy. Początek jej dał Dom Armand Jan le Bouthillier de Rancé, potomek starej bretońskiej rodziny, ur. w Paryżu 9 stycznia 1626 r. Otrzymał on nader staranne wychowanie i już we wczesnej młodości przeznaczony został do stanu duchownego, a choć do tego powołania nie okazywał, już w 12 roku życia był kanonikiem kła Notre-Dame w Paryżu, z czem łączył kilka innych beneficjów, między nimi opactwo komendataryjne w La Trappe. Wyświęcony 1651 r. na kapłana prowadził życie światowe, zamiłowany w łożach, aż dopiero wzruszające doświadczenia życia i wypadki śmierci sprowadziły w jego umyśle zmianę oraz żal z dotychczasowego życia, niezupełnie z powołaniem kapłańskim zgodnego. Jakoż postanowił rozdać swe mienie ubogim, rzec się wszystkich prebend z wyjątkiem komendy opactwa w La Trappe, gdzie zamierzał zaprowadzić ścisłą regułę obserwy. Klasz-

tor ten, założony w pierwszej połowie XII w. w Normandii zrazu należał do Benedyktynów, w 1147 przeszedł do Cystersów; w chwili zaprowadzenia reformy przez Dom Rancé'go liczył zaledwie 7 mnichów, którzy woleli wzamian za pensję roczną 400 liwrów opuścić klasztor, niż przyjąć obserwę. W ich miejsce objęli klasztor d. 20 sierpnia 1662 r. Cystersi z Perseigne; w 10 miesięcy potem wstąpił do nowicyatu w Perseigne sam Dom Rancé, a złożwszy profesję 26 czerwca 1664 r. został 13 lipca w Séz na opata klasztoru w La Trappe benedyktynym. Celem tej reformy było przywrócenie pierwotnego sposobu życia, zachowywanego w Citeaux (ob. Cystersi) t. j. życia ściśle według reguły św. Benedykta, a więc: uroczyste odmawianie paciery kapłańskich, ściśle milczenie, robotę ręczną, różne umartwienia. Nie brakło w tej sprawie przeciwności: uczeni Mauryni (ob.), jak: Mabillon Ruinart zarzucali, że Dom Rancé nie popiera pracy naukowej; założyciel T-ów i jego stronnicy wykazywali, że nie praca naukowa, jeno studia świeckie są zakazane. Innocenty XI d. 23 maja 1678 r. i Klemens XI d. 19 września 1705 r. potwierdzili regulamin klasztoru w La Trappe. Na kilka lat przed śmiercią Dom Rancé złożył godność opacką; zakończył zaś życie d. 27 września 1700 r. W XVIII w. powstały zaledwie 2 klasztory T-ów: w Solazzo pod Florencją i w Casamari w Państwie Kłnem. Wypędzenie ich przez rewolucję 1790 r. z Francji dało początek nowej epoce w rozwoju zakonu. Mistrzem nowicyuszów w La Trappe był wówczas Dom Augustyn, na świecie Ludwik Henryk de L'Estrange, który d. 20 czerwca 1791 r. wraz z 20 zakonnikami zamieszkał w dawnym klasztorze Kartuzów w Val Sainte w kantonie fryburskim w Szwajcarii. Z uwagi na klęski, jakie wówczas Francja z powodu rewolucji przechodziła, T. pomnożyli jeszcze swe umartwienia; mimo to jednak liczba ich tak wzrastała, że już od r. 1793 powstały ich osady w Anglii, Belgii, Piemontie, Hiszpanii, Kanadzie i Westfalii. Dom Augustyn założył również dla wypędzonych z Francji zakonnic klasztor w kantonie Unterwallis i stowarzyszenie braci Tercyarzy dla wychowania młodzieży. Tymczasem wtargnięcie Francuzów do Szwajcarii znowu zmusiło T-ów do szu-

kania nowych siedzib. W nowicyacie Trapistek znajdowała się wówczas Marya-Józefa, na świecie Ludwika Adelałda ks. Bourbon de Condé; na jej prośbę cesarz rosyjski Paweł pozwolił T-om i Trapistkom zamieszkać w ziemiach jego berłu podległych. Jakoż 6 września (st. st.) 1798 r. przybyło 14 T-ów i 12 Trapistek do Orszy na Białej Rusi: bracia zamieszkali w klasztorach Bernardynów i Bazylianów, dla sióstr kazał Trynitarzom uступить z ich klasztoru metropolita Sierstrzenczewicz. Druga partya przybyła rok później do klasztorów bazylianskich na Wołyniu: do Dermania 17 zakonników, do Żydyczyna 21, bawili jednak w tych klasztorach niedługo, gdyż już na wiosnę 1800 r. musieli je opuścić, gdyż rząd cofnął im swą opiekę. (P. Wołyniak, *Notatka o niektórych naszych siedzibach trynitarzskich*, Kraków, 1912; ks. Łukasz Janczak, *Z dziejów klasztoru ks.ks. Trynitarzy w Orszy*, w „Kwartalniku teologicznym”, rocznik 3—5, Encykl. Nowodw.). Część zakonników udała się do Gdańska, gdzie im magistrat, acz z protestantów złożony, przeznaczył na schronienie stary klasztor brygidzki; inni skierowali się do Lubeki, Altony, Darsfeldu i Driburga, inni znowu do Hiszpanii, Włoch, Anglii i Północnej Ameryki. Niektórzy przybyli w 1801 r. do Westmalle w Brabancji lub wrócili do Val Sainte. Zakonnice schroniły się częścią do Anglii, częścią do Westfalii. Nowe prześladowanie T-ów wybuchło 1811 r., wskutek zganienia przez Dom Augustyna postępowania Napoleona względem Piusa VII; po upadku jednak Bonaparte'go wrócili T-i do Francji i odzyskali swój pierwotny klasztor La Trappe, skąd wysłali nowe osady w różnych krajach, zwłaszcza we Francji. Zależny od generała Cystersów, dzielił się zakon na 4 kongregacje, każda z wikaryuszem generalnym. Kongregacje z Septfonds oraz belgijska trzymały się regulaminu Dom Rancé'go, kongregacja z La Trappe rządziła się konstytucjami pierwotnymi z Citeaux, nado była kongregacja włoska z Casamari. Ponieważ ten podział sprzeciwiał się zasadom *Cartae charitatis* (ob. Cystersi), przeto Leon XIII zwołał r. 1892 przełożonych kongregacji na naradę do Rzymu, gdzie pod przewodnictwem kardła Mazzelli postanowiono, że odtąd T-i mają tworzyć jednolity zakon p. n.

Ordo Cisterciensium reformatorem seu strictioris observantiae B. V. M. de Trappe, w którym pierwotna obserwacja reguły, praktykowana w Citeaux ma być zachowywana; mają mieć również własnego generała, którym został obrany Dom Sebastyan Wyart, opat w Septfonds (dec. Moulins), b. żuaw pski, † 1904 r. To zjednoczenie (które nie obejmuje jednak małej kongregacji włoskiej z Casamari), zostało zatwierdzone brewem z 17 marca 1893 r. Dnia 26 sierpnia 1894 r. zatwierdził Leon XIII nowe konstytucje, ułożone na podstawie reguły św. Benedykta, *Caritae charitatis*, wreszcie dn. 30 lipca 1902 r. wydał nowy dekret, w którym klasztor Matki Bożej w Citeaux w Burgundii za macierzysty dom Cystrów reformowanych uznaje; klasztor ten nabyli Trapiści 2 października 1898 r. i odtąd każdy generał ich nosi tytuł opata w Citeaux. Obecnie generałem jest Dom Augustyn Marre, bp tyt. w Konstancji w Arabii, wybrany 1904 r. ma do porady 5 definitów, z tych 2 ma mówić po francusku, jeden po niemiecku, jeden po angielsku i jeden po flamandzku; są oni wybierani na 5 lat. Najwyższą władzę sprawuje kapituła generalna, złożona z przełożonych wszystkich klasztorów, która się zbiera corocznie. Obecnie jest w zakonie 58 klasztorów (opactw i przeoratów); z tego 20 we Francji, po 5 w Belgii i Hollandyi, 4 we Włoszech, po 3 w Niemczech, Austrii, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, po 2 w Irlandyi i Hiszpanii, po 1 w Anglii, Chinach, Syrii, Palestynie, Japonii, Brazylii, Kongo, Natalu (opactwo Marianhill). W r. 1910 było zakonników 3472. Prócz tego kongregacya z Casamari ma 3 klasztory, liczące około 50 mnichów. T-i są najostrożniejszym zakonem męskim kontemplacyjnym, oddanym służbie Bożej, uczynkom pokutnym, nauce i pracy ręcznej. Pieczęć dusz zajmują się w konieczności pomocniczo, pracują jednak na misjach wśród pogan, a niektóre klasztory mają domy sierot. Cechą najbardziej charakterystyczną sposobu życia T-ów jest absolutna wspólność. Zawsze są razem, czy to na modlitwie, czy w pracy, czy to podczas posiłku, czy wypoczynku; śpią we wspólnej sypialni, mającej łóżka oddzielone od siebie jeno firankami; na pracę umysłową zgromadzają się we wspólnej sali. Wobec tego

T-a ma ciągle przed oczyma dobry przykład i ciągle ma sposobność do ćwiczenia się w miłości braterskiej i cierpliwości, której nieodzownie potrzeba w stosunkach z bliźnimi. Mimo tego wspólnego pożycia T-a podobny jest do pustelników wskutek obowiązku milczenia, które jest równie ścisłe, jak obowiązek wspólności życia. Niema ani jednej chwili ani okazji pozwalającej ogólnej rozmowy, ani rekreacya, ani przechadzka nie przerywają uroczystego ogólnego milczenia. A kiedy chodzi o załatwienie spraw osobistych, to prócz rozmowy z przełożonym i kierownikami sumienia, trzeba mieć za każdym razem oddzielne pozwolenie, bardzo oszczędnie udzielane; w zwykłych zajęciach domowych porozumiewają się znakami. Obowiązek ten ścisłego milczenia wynika z konieczności ze życia wspólnego, jeżeli ono ma być podstawą życia kontemplacyjnego. Dzięki temu T-a jest ciągle razem z innymi, a zawsze jest sam; życie wspólne przypomina mu obowiązki miłości bliźniego, milczenie nie przeszkadza mu słuchać głosu Bożego i nie daje mu zapomnieć o obecności Bożej. Służba Boża zajmuje im dziennie 6, 7 a nawet i 8 godzin, stosownie do uroczystości dnia. W dni powszednie wstają o 2 po północy, w niedziele i święta pół godziny wcześniej, we wielkie uroczystości o 1 po północy. Pacierze kapłańskie są śpiewane w kłę, każda godzina z osobna, a wszystkie tak rozdzielone, by chwila ich odprawienia zbliżała się ile można do pierwotnej praktyki Kłta. Oprócz tego, że każdy kapłan odprawia codziennie Mszę św., wszyscy są obecni razem na śpiewanej Mszy św. konwenckiej, ta sama Msza św. dla braci odprawia się codziennie przed ołtarzem Matki Bożej i jest o ile rubryki pozwalają *de Beata*, na intencję krewnych i dobrodziejów żyjących. Zakon T-ów, jak wogóle Cystrów, odznacza się osobnem nabożeństwem do Matki Bożej. Przed każdą godziną kanoniczną odmawia się w chórze odpowiednia godzina z *officium parvum de Beata*; kompleta cały rok (z wyjątkiem W. Czwartku i W. Piątku), kończy się śpiewem *Salve Regina*; wszystkie domy zakonne są p. w. N. Maryi Panny, której imię każdy mnich do imienia zakonnego dołącza; na pieczęci każdego klasztoru jest wizerunek Matki Bożej. Więcej szczegó-

łów w tej mierze podano w *Compte rendu du Congrès Mareal a Lyon*, 1900, t. 2, w rozprawach p. t. *Traditions Mariales de l'Ordre de Citeaux*. Praca ręczna jest jedną z cech charakterystycznych zajęcia T-ów; każdy z nich poświęca jej przeciętnie 2 godziny przed południem i tyleż po południu. A więc praca w ogrodzie i na polu, robienie kosów, pranie, oprawa książek, praca w młynach, stajniach i oborach, wyrabianie serów itp. zajęcia wymagane kulturą roli. T-i, o ile nie są chorzy, nie jedzą ryb ani jaj; mięso i rosół wolno jeść chorym na rozkaz lekarza. Nabrało nie jedzą w Adwencie, w dniu postu przepisanego przez Kł i w piątki poza czasem wielkanocnym. od 14 września do Wielkiejnocy jest codziennie post co do ilości. T-i noszą zimą i latem habit wełniany: biała sutanna z czarnym szkaplerzem i kapturem, przepasana rzemiennym paskiem. Nowicyusze mają biały szkaplerz i pas biały sukieny. Na to do chóru kładą nowicyusze biały płaszcz, a mnisi po profesyi białą kukutę, (obszerny fałdzisty habit z szerokimi rękawami i kapturem). Braciszkwowie noszą habit brunatny, a zamiast kukuty, płaszcz tejże barwy. Sypią w ubraniu bez obuwia; do pracy w polu, stajni i pralni zamiast trzewików noszą saboty (obuwie drewniane). Zastugi T-ów i w porządku doczesnym są wielkie; głównie na polu gospodarstwa wzorowego i usuwania nieużytków, a to zarówno w krajach cywilizowanych, jak i wśród dzikich ludzi, których uczą gospodarstwa. Dość tu wymienić Maria Stern w Bośni, Maria-Veen w Westfalii, gdzie nieużytki przemienili w pola uprawne, Lombes opodal Lyonu i opactwo Tre Fontane (ob.) pod kzyem, gdzie oszyszy bagna. Dla rozwoju zakonu szczególnie się zasłużył Dom Franc. Pfanner, założyciel opactw Maria Stern w Bośni i Mariannahill w Natalu; z pisarzy należy wymienić oprócz Rancé'go, Józefa Maryę Geramb'a, który swe nawrócenie zawdzięcza Matce Bożej cudownej w Staniątkach pod Krakowem (por. Friirich, *Historia cudownych obrazów N. P. Maryi w Polsce*, t. 2, str. 145) i Piotra Jana Debreyne'a, których prace tłumaczono na polskie. T-i mają swe drukarnie w La Grande Trappe, w Achel w Belgii i w Marianhill. Tu należy wspomnieć, że Innocenty VIII bullą *Exposcit* z 9 kwiet-

nia 1489 r. nadał opatowi w Citeaux oraz opatom w La Ferté (dyec. Châlons), Pontigny (dyec. Auxerre), w Clairvaux i Morimont (dyec. Langres) oraz ich następcom przywilej udzielania subdyakonatu i dyakonatu i to pierwszemu względem mnichów całego zakonu, innym zaś względem mnichów ich własnych opactw. Co do tego niezwykłego przywileju jest spór między teologami i kanonistami; jedni twierdzą, że ta bulla nie była wcale wydana, inni, że ten przywilej ustał od soboru Trydenckiego, inni, że ma po dziś dzień swą moc. Korzystano z przywileju tego rzadko, a w XIX w. nigdy, por. nadto Battandier, *Annuaire pontifical catholique*, 1902, str. 11. To, co nieraz się słyszy lub czyta, że T-i pozdrawiają się nawzajem słowy: Memento mori, że każdy z nich musi sam sobie grób wykopać, że ostatnie Sakramenta św. przyjmują, leżąc na słomie i popiele, wszystko to są wymysły bujnej fantazy. Ostatnie Sakramenta św. przyjmują, o ile stan ich pozwala, w kł. W trumnach nie spią, gdyż nawet chowani są w grobach bez trumny; za to za umarłych zakon odprawia liczne modlitwy i rozdaje obfite jałmużny. Por. P. Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der kathol Kirche*, 2 wyd., Paderborn, 1907, t. 2, gdzie jest podana obfita bibliografia; W. W., Ruff Karol: *Die Trappistenabtei Oelenberg und der Reformirte Cistercienser-Orden*, Freiburg in Br., 1888, podaje szczegółowo porządek dzienny ich modłów i pracy; *La vie contemplative—son rôle apostolique* par un Religieux Chartreux, 5 wyd., Montreuil — sur-mer, imprimerie Notre Dame des Près, 1900, dziełko u nas prawie nieznane, podające zasady i racje życia kontemplacyjnego i głównych zakonów jemu oddanych. Hippolite Verité, *Citeaux, La Trappe et Bellefontaine*, Paryż, 1883. Jak widzieliśmy, zakon T-ów rozszerzył się i to potężnie dopiero w XIX w.; najlepszy to dowód, że życie kontemplacyjne, które łatwem wcale nie jest, nie przewyższa sił ludzkich wspartych łaską Bożą, i że zakony tego rodzaju zawsze, a więc i obecnie są pożyteczne.

M. B.

Trapistki, zakon kontemplacyjny żeński, podobny habitem i trybem życia do Trapistów (ob.). Początek swój wy-

wodzą z klasztoru Les Clairets pod Chartres, któremu Dom Rancé (ob. Trapiści) w 1688 r. dał swoje konstytucje. Dom Augustyn de l'Estrange założył r. 1796 klasztor La Sainte Volo té delieu pod Riedra w Szwajcaryi; niebawem stamtąd wypędzone, udały się częścią do Anglii, częścią do Niemiec. Obecnie mają klasztory w Ergersheim w Alzacji, w Grottaferrata we Włoszech, 9 we Francyi, po jednym w Hiszpanii, Belgii i Japonii. Zakonnie jest przeszło 900. Tercyarkami tego zakonu są Siostry Misyjne od Przenajśw. Krwi, założone 1881 r. przez opata Franciszka Pfannera w Marianhill dla pomocy w pracy misyjnej. Nie mają ścisłej klauzury ani ciągłego milczenia; mogą jeść mięso. Noszą habit czerwony z czarnym szkaplerzem i biały welon. Dom macierzysty jest w Bèck en Donk pod Helmond w Holandyi. W liczbie z górą 400 pracują w Natalu, w Kongo i w kolonii niemieckiej we wschod. Afryce. Cf. Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der kathol. Kirche*, 2 wyd., Paderborn, 1907, t. 2.

M. B.

Trautson, dwaj hr. hr. książęta-bpi wiedeńscy, 1) Ernest, ur. 26 grudnia 1633 r., † 7 stycznia 1702 r. w Wiedniu. Zostawszy w r. 1685 księciem biskupem wiedeńskim, pomimo znacznie uszczuplonych dochodów wskutek najścia Turków w roku 1683 poświęcił znaczne sumy na upiększenie kościołów, przede wszystkim zaś katedry św. Szczepana. Ułatwiło mu to zatrzymanie obok bpstwa zarazem dawnej kanonii Salzburskiej, a to na skutek wstawienictwa ces. Leopolda I u pza Innocentego XI. Dzięki T-wi powstał t. zw. „manuskrypt Trautsoński”, stanowiący zbiór nagrobków, znajdujących się w kłach m. Wiednia, ozdobiony licznymi herbami. Wobec zaginięcia w większej części oryginałów „man. 1.” posiada dużą wartość dla badań historycznych, genealogicznych i heraldycznych (por. *KL.*, XI, 2016/17).

2) Jan Józef, kard. ur. 17 lipca 1704, † 6 marca 1757 r. w Wiedniu, bratanek Ernesta, kanonik w Salzburgu (1720), Passau i Wrocławiu, opat w Sexard i oficjał bpa Passau'skiego na Austryę Dolną (1744), koadjutor (1750) i następca (1751) arcybpa wied. Zygmunta Kolonitscha, 1753 protektor uniwersytetu, 5 kwietnia

1756 kardł. Z powodu swego listu pasterskiego (z d. 1 stycznia 1752 r., wydanego powtórnie na rozkaz ces. Józefa II w r. 1784) wymierzonego głównie pko nadużyciom ze strony kaznodziejów T., który wielce się troszczył o czystość nauki i obyczajów duchowieństwa, został niesłusznie oskarżony o sprzyjanie protestantyzmowi. (Por. Schier, *Die Bischöfe u. Erzbischöfe von Wien*, Graz, 1786, 90 nast.; Wurzbach, *Biogr. Lexikon XLVII*, 40 nast.; Arneth, *Gesch. Maria Theresias IV*, Wien, 1870, 57 nast.; Zschokke, *Die theologischen Studien* itd., Wiedeń, 1794, 14 nast.; *Regesten zur Geschichte der Wiener Erzdioecese*, wyd. przez Kopelika II, 375 nast., Wiedeń, 1894; *Allg. Deutsche Biographie*, 38, 520, Lipsk; *KL.*, XI, 2017/19; *KH.*, Buchb., II, 2447).

X. A. D.

Trąba Mikołaj h. Trąby, ur. 1358 r. z Wilhelma i Elżbiety, ukończywszy nauki w ojczyźnie i zagranicą, zdolnościami swemi utorował sobie drogę na dwór Wład. Jagiełły, gdzie lat z górą 20 przebywał. Jadąc do Rzymu z oznajmieniem wstąpienia na tron Jagiełły, został przez Wilhelma, współzawodnika niegdyś Jagiełły do ręki Jadwigi, wtrącony do więzienia w Wiedniu, gdzie 4 lata przesiedział. Ta przygoda, jak i osobiste jego przymioty spowodowały nań liczne godności, i tak: od 1403 r. był podkanclerzym kor., z klnych godności piastował probostwo kolegiaty św. Floryana na Kleparzu, kanonie gnieźn., krakow. i sandomier., kolegiaty św. Jerzego w Krak. i św. Wita w Kruświcy. Urząd podkanclerski wymagał ciągłego towarzyszenia królowi, przy którym był także czasu bitwy pod Grunwaldem, na którą własnym sumptem chorągiew zbrojną wystawił, a 300 Czechów oraz jedną chorągiew królewską, której dowódca chciał ją odciągnąć, na pole obowiązku zawrócić. Jakoż król, który się przed nim przed bitwą spowiadał, w nagrodę nadał mu zamek Kowale, nie poszedł jednak za jego radą, by nie kończył wyprawy bez zdobycia Malborka. Po śmierci bl. Jakóba Strep'y (ob.) arcybpa halickiego, zostaje jego następcą, zatrzymując pieczęć mniejszą kor. Niebawem jednak król go przeiorosowuje na arc. bpa gnieźn., wbrew życzeniu kapituły, która chciała

mieć Wojciecha Jastrzębca, bpa pozn. W 1413 r. bierze udział w zjeździe horodelskim i podpisuje dokument unii oraz przypuszcza do swego herbu bojara litewskiego Ościka. Niesnaski między królem a Krzyżakami o niedotrzymanie pokoju toruńskiego spowodowały zjazd pełnomocników polskich z krzyżakami w Grabowej pod Kaliszem, 1414 r., na którym był i T. Na tym sądzie zdano się na sąd polubowny ces. Zygmunta, a gdy ten okazał się niesprawiedliwym, podjęto nową wojnę z zakonem. W trakcie tego Jan XXIII wezwał T-ę i bpów polskich na sobór do Konstancji na dzień 1 list. 1414 r. Zaczem arcybp zwołał synod prowincjonalny do Uniejowa celem naradzenia się nad stanowiskiem, jakie kler polski ma zająć na soborze względem schizmy i zamieszania w Kle, oraz w sprawie złożenia królowi dobrowolnej kontrybucji na wojnę krzyżacką. Wojna ta wskutek nalegan legata pskiego, Wilhelma, bpa lozańskiego, zakończyła się dwuletnim rozejmem i poddaniem sprawy pod sąd soboru konstancyjskiego. Delegatem Kłā polskiego na sobór w Konstancji wybrał synod uniejowski T-ę, którego równie i król wybrał jako swego pełnomocnika, przydając mu Jana Kropidę, bpa kujawskiego, Jakuba Kurdwanowskiego, bpa płockiego, i Jędrzeja Laskarysa Gosławickiego, bpa elekta poznańskiego, oraz Janusza z Tuliszkowa, kasztelana kalis. i Zawiszę Czarnego z Garbowa. Akademia krak. delegowała Pawła Włodkiewicza z kilku towarzyszami. Polacy w Konstancji (przybyli tam 9 i 10 stycznia 1415 r.), jako stosunkowo do innych nieliczni, nie tworzyli osobnej grupy narodowej, jeno przyłączeni zostali do grupy niemieckiej, w której najwybitniejszą odgrywali rolę, a w sprawach największej wagi T. obierany był zaazwyczaj jej prokuratorem, odznaczający się powagą, nauką, roztropnością, uprzejmością i gościnnością. Nieraz też pontyfikował, jak np. przed sesją gen. XV, na której potępiono biedy Hussa. Oświadczył się za ustąpieniem wszystkich trzech antypży, a kiedy celem skłonienia do tego Benedykta XIII udał się doń ces. Zygmunt, wyjednał sobie u soboru towarzystwo T-y, który tego się podjął i w sprawie Kłā i dla nadarzającej się sposobności porozumienia się z cesarzem w sprawie wojny z Krzyżaka-

mi. Dzięki temu za pośrednictwem Karola VI kr. franc. przedłożono rozejm poprzednio zawarty. D. 21 lipca 1415 r. wyjechał cesarz z delegatami Soboru z Konstancji. W Paryżu, dokąd z Aragonii przybyli, wydał T. wspaniałą ucztę dla akademii paryskiej, której kosztu nie mogąc sam opędzić, udał się w tej mierze o pomoc do duchowieństwa swej archidiecezyi i nie zawiódł się w swem żądaniu. Czasu ucztę wręczyli członkowie akademii T-ie paszkwil Falkenberga (ob.); arcybp po powrocie do Konstancji nie omieszkiał przedłożyć tej sprawy soborowi d. 13 lutego 1416 r. który pismo potępił, a autora skazał na więzienie. D. 2 list. 1417 r., rozpoczęły się przygotowania do conclave, w którym udział prócz kandydatów miało po 6 reprezentantów z każdej nacyi. Na czele reprezentacyi niemieckiej był Mikołaj T. Czy w czasie skrutynium otrzymał pewną ilość głosów, a dla zgody i jednności odstąpił je na rzecz kardta Ottona de Colonna, czy też pragnąc wybór uprościć prosił tych, co nań mieli zamiar głosować, by dali swe głosy przyszlemu Marcinowi V, nie jest zupełnie jasnem, ale to pewna, że T. do tego wyboru statecznie się przyczynił, i zjednał sobie wielką powagę i znaczenie, jakie z nim dzieliło też i poselstwo polskie. Ujemną tylko stroną było, że gdy pż nie chciał na soborze publicznie potępić paszkwilu Falkenberga, T. z towarzyszami swymi oświadczył, że w razie odmowy ich żądaniu musieliby założyć apelacyą do przyszłego powszechnego soboru, do czego jednak nie przyszło. Zdaniem Długosza T. dla siebie i swych na stołicy gnieźn. następców otrzymał godność Prymasa polskiego, jakoż od r. 1418 począł się w dokumentach urzędowych prymasem mianować, co również i kapituła gnieźn. w swych aktach czyniła. Powodem zaś postarania się o tę godność była koronacja Elżbiety Granowskiej, dokonana przez arcybpa lwowskiego, co mogło wytworzyć pjeudykat dla przywileju koronowania arcybpom gnieźn. przysługującego. 17 maja 1418 r. opuścił T. Konstancję, a wróciwszy do ojczyzny, spotkał się z królem i królową w Pobiedziskach, w Wielkopolsce, gdzie królestwo naprzeciw poselstwa za miasto wyszli. Niebawem potem był na sejmie w Łęczycu, gdzie zapewne zdawał sprawę ze

swego poselstwa. W 1419 r. przewodniczył zjazdowi pełnomocników polskich z krzyżakami w Gniewkowie, który jednak dla braku ustępstw ze strony Krzyżaków okazał się bezskutecznym. Sprawy publiczne nie przeszkadzały T-iej w trosce o dobro dyecezyi. Już jako kanonik przekonał się, że ustawodawstwo kłonne prowincjonalne potrzebowało skodyfikowania i reformy. Jeszcze r. 1412 Jan XXIII nadał T-iej w tym celu władzę, aby ustawy przez niego złożone miały tę moc, jakby je ogłosił legat apłski. Udział w sejmie konstancyjskim odrzucił wykonanie tego, a T. upoważniony ponownie przez Marcina V, d. 7 stycznia 1418 r. zwołał w porozumieniu z kapitułą synod prowincjonalny do Wiedunia na oktagwę Trzech Króli 1420 r. Dla nawału materiału do pracy synodalnej odroczonego synodu do 15 września, postanawiając go kontynuować w Kaliszu, gdzie po 10-dniowych naradach ukończono skodyfikowanie ustaw poprzednich synodów prowincjonalnych, układając je na wzór dekretów Grzegorza IX. Zbiór ten kilkakrotnie przedrukowywano; najstarsze wydanie jest w bibliotece kapituły katedralnej poznańskiej. Po synodzie udał się wezwany przez króla do Niepołomic, gdzie panowie polscy z arcybiskupem T-ą na czele oświadczyli się jednomyślnie za nieprzyjęciem korony czeskiej, ofiarowanej trzykrotnie przez Hussytów. Kiedy Krzyżacy nie dotrzyмали warunków pokoju melnińskiego, r. 1422, podburzani przez ces. Zygmunta, panowie i prałaci węgierscy pragnąc zapobiedz wojnie projektowanej wymogli zjazd z postami polskimi na Śpiżu we wsi Lubiczu. T., będąc słabym, wymawiał się od tego poselstwa, ale uległ królowi; przybywszy jednak na miejsce, zapadł nagle w chorobę śmiertelną i † 4 grudnia 1422 r. Kapituła gnieźn. postanowiła zwłoki jego do Gniezna sprowadzić, a że umarł w biedzie, pochować go na swój koszt. Zwłoki złożono w grobie w nawie głównej przed trumną św. Wojciecha. Wydatki wielkie, jakie miał T. z powodu spraw publicznych, nie pozwoliły mu na większe fundacye kłne; w r. 1422 fundował w katedrze gnieźn. kaplicę św. Józefa przy kruchoie i uposażył w niej 10 mansjonarzy.

(Por. Korytkowski, *Arcybiskup gnieźnieński*, t. 2; Encykl. Nowodw.). M. B.

Trąbczyński, nazwisko trzech Jezuitów: 1) Ignacy, ur. w r. 1724, wstąpił do zakonu 1741, był spowiednikiem Maryi Leszczyńskiej, żył w Paryżu jeszcze w 1774. Napisał: *Grammaire raisonnée ou principes de la langue polonoise*, Varsovie, 1778, 8-o, 2 t.; *Bayki i przypowieści*, Warszawa, 1787.

2) Jerzy, ur. w Wielkopolsce w r. 1574, przyjęty do Towarzystwa w 1593, uczył gramatyki i humaniorów, przez lat 4 teologii moralnej, był przez lat 16 kaznodzieją, przez tyleż lat prefektem studyj, rektorem i † w Kamieńcu w r. 1641. Wydał: *Kazanie na pogrzebie JWP. Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła na Olyce* itd.. Kraków, 1615, 4-o.

3) Marcin, ur. w Wielkopolsce w r. 1666, poświęcił się Bogu w zakonie w r. 1686, uczył humaniorów, filozofii i teologii, był rektorem we Lwowie, Jarosławiu i Poznaniu, prowincjałem polskim. † w Poznaniu w r. 1752. Mąż uczony i światobliwy. Napisał: *Bellum intestinum inter continuas sui victorias absolutum; Orbis meritis, fama...* Calisii, 1695; *Ad mentem patris..* Posnaniae, 1699. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 8, k. 199; Brown, *Biblioteka pisarzy*, Poznań, 1862, 8-o, s. 405).

X. J. N.

Trąd (po hebr. Caraat, Vulg. lepra), jest jedną ze strasznych chorób, a której źródłem jest mikrob t. zw. bacillus leprae.

Do ostatnich czasów nie znano głównej przyczyny T-u. Dopiero w 1873 r. lekarz norweski Hansen wynalazł jego mikroby, a w 1881 dr. Neisser z Wrocławia wskazał sposób poznania go i zbadania. Mikroby trądu podobne są do tuberkułów; rozmnażają się one w niezwykle szybkim sposobie w warunkach dla siebie dogodnych, ale tylko wśród ludzi, wśród warstw pod względem kultury zanedbanych. T. spotkać można w każdym klimacie. Zimne kraje nadbałtyckie, Norwegia, zarówno jak gorące wyspy podzwrotnikowe są miejscem przezeń nawiedzanym, ale i tutaj szerzy się on najwięcej wśród ludności, mieszkającej nad brzegami mórz, a karmiącej się rybami niezawsze zdrowymi. Klimat umiarkowany okazuje się najbardziej opornym jego zarazkom.

T-i ulegają skóra i nerwy. Stąd roz-

różniają zwykle T. skóry, zwany T-m tuberkułów, i T. nerwów. Są to dwa objawy jednej i tej samej choroby. T. tuberkułów występuje na skórze w kształcie białych plamek, krost, które wżerając się w ciało, obnażają miejsce zajęte plamą; następnie plamy te rozszerzają się po całym ciele i wywołują swe straszne skutki: włosy wypadają, ciało się rozkłada i odpada, zmysły tępieją. Dotknięty w ten sposób trądem żyć może długo, lat 6-10, dopóki choroba nie zniszczy go całkowicie. Trąd nerwów zwykle łącząc się z T-m tuberkułów popowiększa okropności jego przejawów. Człowiek nim dotknięty traci świadomość zmysłów; ulega bezwładności, a obojętny na wszystko, bez skargi, spędza swe dni często wygłodniały, aż śmierć zlituje się nad nim.

W dawnych czasach uważano T. za chorobę zaraźliwą. Jej łatwość rozszerzania była przyczyną tego poglądu. Dziś, po zbadaniu jego przejawów, medycyna przysłała do odmiennego nieco wniosku. Pomimo to, ostrożność przy przebywaniu z trędowatymi jest niezbędną. Doświadczenie wieków przekonało, że walka z tą chorobą przyniosła dobre rezultaty, że odosobnienie trędowatych, krępując rozszerzanie się zarazków T-u, jest środkiem walki koniecznym.

Również oddawna uważano T. za chorobę nieuleczalną. Pomimo to próbowano najrozmaitszych środków zaradczych, wypalano lub wycinano miejsca T-m dotknięte, szczepiono rozmaite jady, a środki te niekiedy dodatnio wpływały na chorego. Skutek jednak tych zabiegów nigdy nie był trwały. Dotychczas też niema lekarstwa, któreby skutecznie niszczyło mikroby T-u. Środki antytrądowe lekarza amerykańskiego Razlay'a nie mają w sobie tej skuteczności. Jedynie z różnych prób i doświadczeń przekonano się o wielkim skutku, jaki mają w walce z trądem zdrowe pokarmy, higieniczne warunki życia, umiarkowany klimat. Fakty zaś z uzdrowionymi trędowatymi z Siloam, z pod Jerozolimy, pouczają, że różnymi lekarstwami można jedynie wstrzymać dalszy rozwój trądu na lat kilka lub kilkanaście.

T. jest oddawna znaną chorobą. Najstarszą wzmiankę o nim spotykamy w księdze Pentateuchu (Levit., 13, 2-46). Egipt zdaje się być jego ojczyzną. Co

więcej, Lukrecyusz (*De natura rerum*, IV, 1112) przypisuje go wpływowi Nilu. Stamtąd przenieśli go Żydzi do Palestyny. Samo wyjście Żydów z Egiptu stare antysemickie źródła według Manethona przedstawiają jako wypędzenie narodu dotkniętego T-m (Maspero, *Histoire ancienne des peuples de l'Orient classique*, Paris, t. 2, 1897, 449). Innym ogniskiem trądu, według starożytnych autorów były Indie. Ale w Indjach znalazł się on prawdopodobnie przyniesiony z Egiptu przez Fenicyan.

Żydzi w Palestynie, jak świadczy ich historia, nie mogli uwolnić się od tej choroby. Rozproszenie Żydów, wojny greckie i rzymskie przyczyniły się do rozszerzenia się T-u na zachodzie. Podbój Arabów i wojny krzyżowe sprawiły, że T. w średniowieczu wybuchł w całej swej grozie. W Palestynie jest on dotychczas. Jedynie specjalne domy dla trędowatych są tamą w jego rozszerzaniu się. Podobne schroniska są w Jerozolimie, w Siloam, w Naplus (Sichem) i Ramle. Pobyt trędowatym w innych miejscowościach jest surowo wzbroniony.

Również liczne objawy T-u spotykać można i w innych krajach świata. Chiny, Syam, Indochiny, Japonia (w Azyi), Madagaskar (Afryka), niektóre wyspy oceanu Spokojnego, Australia, a nawet Europa (Norwegia) patrzą na liczne ofiary T-u. Los tych ofiar wszędzie jest opłakany. Państwa walczą z T-m, a chijańskie przykazanie miłości po bohater-sku pojęte, śle do tych nieszczęśliwych jednostki, co z zaparciem się własnym usiłują zmniejszyć niedolę tych nieszczęśliwych. Zśród tych bohaterów historii z uwielbieniem wspomina imię O. Damiana Devesteur'a, belgijczyka, co na posłudze trędowatych na wyspie Molokai zmarł w 1880 r., również znane jest imię naszego rodaka O. Jana Beyzyma, jezuitę, „posługacza trędowatych” na Madagaskarze, który, by móżd im służyć, przemiósł wiele trudności ze strony ludzi, wreszcie dostał się do nich, 14 lat spędził między nimi wśród pracy niezwykłej, aż śmierć w 1912 r. zakończyła jego życie ofiarne.

T., będąc chorobą niebezpieczną, już w St. Zakonie skłonił do wydania szeregu przepisów, mających na celu dobro społeczeństwa. Autor księgi *Leviticus* (13, 2-48) opisał rozmaite przejawy T-u

i jego przebieg, podał najdrobniejsze przepisy, jak należy się obchodzić z tego rodzaju chorymi. Tutaj chcę zaznaczyć, że w księdze *Leviticus* autor opisuje nam nie tylko symptomy T-u właściwego; do kategorii T-u zaliczył on choroby skórne jak t. zw. *elephantiasis*, *pro-rriasis*, świerzb etc. Sędziami w tych sprawach ustanowił kapłanów; kogo oni za prawnie trędowatego uznali, ten jako nieczysty był wykluczony z towarzystwa ludzkiego; przebywać musiał za miastem, wioską lub obozem, ubierał się jak ci co byli w żałobie, a zdrowych przy ich zbliżaniu się powinien przestrzegać przed niebezpieczeństwem T-u. Uzdrawieni z T-u całkowicie lub częściowo musieli stanąć przed kapłanem, dopełnić pewnych obrzędów oczyszczających pod nadzorem kapłanów, a wreszcie po sprawdzeniu uzdrowienia złożyć przepisaną ofiarę z dwóch ptaków (Wujek, wróblu); jednego ptaka zabijano, a drugiego unaczynego w krwi pierwszego puszczano na wolność. Również krwią zabitego był siedmiokrotnie pokrapiany wyleczony z T-u; po tej ofierze siedł on do domu gdzie przebywał dni siedm; siódmego przybywał po raz drugi do kapłana, a po sprawdzeniu zupełnego uzdrowienia i złożeniu ofiary powracał do domu.

Pismo św. opowiada nam kilka wypadków niezwykłego ukarania T-m. lub też odeń uzdrowienia. 1-o Maryja, siostra Mojżesza za swój nieczysty stosunek do Sefory dotknięta była T-m. Po siedmiu dniach na prośbę Mojżesza Bóg przywrócił jej zdrowie (Liczb. 12, 1—15; Wyjs. 4, 6). 2-o Naaman, wódz wojsk syryjskich, dotknięty T-m, w sposób cudowny uzyskuje zdrowie, kiedy na rozkaz Elizeusza wykopał się w wodach Jordanu (IV król. 5, 1—15). 3-o Król Oziasz uniesiony powodziem przekroczył prawo o ofiarach; wszedł on do świątyni i tam chciał składać ofiarę kadzenia, za co spotkała go kara T-u na czoło (IV król. 15, 5; II Paral. 26, 16—21). W Nowym Test. Jezus Chrystus lituje się nad niedolą trędowatych; Jego serce miłosierne skłania Go do uzdrowienia tych nieszczęśliwych. Ewangelia przechowała nam opowiadanie o takich uzdrowieniach. W Galilei Jezus, widząc niezwykłą wiarę trędowatego, jednym słowem: „Chcę, bądź oczyszczony!” przy-

wraca mu upragnione zdrowie (Mat. 8, 2—4; Mar. 1, 40—45; Łuk. 5, 12). Kiedyndziej, w drodze do Jerozolimy, Jezus, przechodząc przez Samaryję, uzdrowił 10 trędowatych (Łuk. 17, 11—19). Co więcej, Jezus władzę uzdrawiania trędowatych udziela Apłom (Mat. 10, 8), a na swe uzdrowienia trędowatych powołuje się, jako na dowód swego mesyjańskiego charakteru (Mat. 11, 5; Łuk. 7, 22).

Prócz T-u ludzi Stary Zakon wspomina o T-e szat, zwierząt i domów. Otóż trzeba pamiętać, że takie ustępy Pisma św. nie należy rozumieć o T-e w ścisłym tego słowa znaczeniu; prawodawca St. Zak. w trosce o zdrowie swego narodu postanowił usunąć z użycia ludzkiego przedmioty, zwierzęta i domy pod względem higienicznym zdrowiu szkodliwe; mówi więc o trędowatych szatach, t. j. ulegających gniciu, i każe je albo oczyścić albo spalić; opowiada o trędowatych domach, t. j. zniszczonych przez grzyb, mech; takie domy każe on zamknąć, by usunąć zniszczone jego części; w razie daremnej pod względem zdrowotnym restauracyi, dom każe zniszczyć, a nawet jego „kamienie i drzewo wrzucić na miejsce nieczyste” (Lev. 14, 33—53).

Tu jeszcze chcę dodać, że w świecie chijskim T. przeniesiony do Europy natchnął ludzi do zajęcia się niedolą nieszczęśliwych. Powstały szpitale, w których usługę spełniali ludzie miłością Boga i bliźniego ożywieni. Hagiografia opowiada o niektórych zdumiewających przykładach poświęcenia, jakimi jasniali św. Franciszek z Assyżu, Katarzyna Seneńska. Co więcej, powstał specjalny zakon Lazarystów, których celem była opieka nad trędowatymi. Kościół poświęceniem swych bohaterskich wyznawców osiadał niedolę nieszczęśliwych.

Por. Trusen, *Die Sitten, Gebräuche u. Krankheiten der alten Hebräer*, 1833; Pruner, *Das Krankheits n des Orients*, Erlangen, 1847; Leloir, *Traité pratique et theorique de la lèpre*, Paris, 1886; Zambacopacha, *Etat des nos connaissances actuelles sur la lèpre. Semaine médicale*, Paris 10 Juin 1893; Lefebvre, *La lèpre. Revue des questions scientifiques*, Bruxelles, IV, 1894; Dastre, *Lèpre. Revue des deux mondes*, Paris, 1 Juillet 1901; Dr. dom Sauton, *La lèpre*, Paris, 1901; Kurth, *La lèpre en Occident avant les croisades*, Congrès

scientif. intern. des catholiques, Paris, 1891; Hagen, *Lexicon Biblicum*, Paris, 1907, II, 939; Vigourovx-Lesêtre, *Dictionary de la Bible, fasc.*, 23, 175—187; ks. Trzeciak, broszura *o T-e w Rosyi*, Petersb., 1913.

X. R. A.

Trebinje — Mrkanj bpstwo ob. Mo-star.

Trebiłońska kwarta ob. Quarta Falcidia.

Tre Fontane (w starożytności *Aqua e Salviae*) niezależne opactwo nullius, godzina drogi na południe od Rzymu, założone przez Feldherna Narzesa (albo pza Honoriusza I?) na miejscu, które już sto lat przedtem zasłynęło jako miejsce stracenia św. Pawła (por. *Römische Quartalschrift für christl. Altertumskunde...* v. A. de Waal u. St. Ehses, Rzym, 1888, 2, 233). Klasztor początkowo był poświęcony czci M. Boskiej i do średnich wieków pozostawał w rękach mnichów greckich, był nazywany również „klasztorem mnichów z Cylicyi”. Papież Honoriusz przeniósł tu około 625 r. głowę męczennika Anastazyusza (stąd późniejsza nazwa ŚŚ. Vincencyusza i Anastazego). Po spaleniu się klasztoru odbudował go znowu pza Hadryan I. Za Grzegorza VII pozostawał opuszczony i złączony z klasztorem przy bazylice św. Pawła. W 1140 r. pza Innocenty II podarował go św. Bernardowi, który ufundował tu opactwo cysterskie, do tej godności podniesione za pza Eugeniusza III. Od 1419 podniosło się jeszcze, zwłaszcza w 17 i 18 w. przy znakomitych opatach (np. Ughelli); 1812 r. zniesione; 1826 r. pza Leon XII budynki ofiarował Franciszkanom; Pius IX 1868 r. powierzył to opactwo Trapistom, którzy je wysoko pod względem kultury postawili. Do opactwa nullius należy 8 par. i ok. 17,000 kat. (por. Gabriel (Monbet) d'Aiguebelle, *L'abbaye de Troisfontaines*, Lyon, 1879, 2 wyd.; Grisar, *Geschichte Roms...* Freiburg, 1901, I, 399; *Kirchl. Handlex.* Buchb., t. 2, 2447).

X. A. F.

Tréguier, bpstwo (Trecoren. dioec.), dawne opactwo w Brytanii, założone przez św. Tugduala w VI w. Nominoë, książę Brytanii, podniósł T. w 848 r. do godności bpstwa i postawił je na równi

z metropolią Dol. Podług niektórych autorów bpstwo to ma być znacznie starsze, ponieważ założone przez św. Briueca ok. 552 r. nie miało przez jakiś czas bpów, których wznowił dopiero Nominoë. Pz Innocenty III wyraźnie określił T. jako sufraganię Tours. W r. 1801 bpstwo to zostało złączone z St-Brieux. Miało 66 bpów, pomiędzy którymi św. Wilhelm Pinchon (29 lipca 1234 r.), kanonizowany w 1247 r. W starodawnej katedrze (XIV lub XV w.) grób patrona Brytanii, św. Iwona. (Por. *Gallia christ.*, 14, 119 nast.; Gams, 641 nast.; Duchesne, *Fast. Eccl.*, II² 269 nast., 391 nast.; Battandier, *Annuaire Pontif.*, 1913; *KH.*, Buchb., t. 2, 2448).

X. A. F.

Treja, bpstwo we Włoszech, założone w 1816 r. W tymże roku zostało powierzone w wieczystą administrację bpowi z Camerino (ob.). Dla siebie wyłącznie nie miało nigdy bpa. (Por. Battandier, *Annuaire Pontifical*, 1913).

Trench Ryszard, teolog anglikański, ur. 1807 r. w Dublinie, † 1886 r. w Londynie. Studya odbywał w Tuynford, Harrow i Camoridge. W 1835 mianowany wikaryusz w Harpshive, w 1844 otrzymał rektorat w Ischenstoke, a następnie w 1846 r. mianowany profesorem N. Test. w Oxfordzie. W 1863 r. mianowany bpa arcybpm anglikańskim w Dublinie, z której to godności w 1884 r. z powodu podeszłego wieku zrezygnował. Napisał dzieła egzegezy biblijnej: *Notes on the Parables of our Lord*, 1841; *Exposition of the Sermon on the Mount*, 1844; *Notes on the miracles of our Lord*, 1846; *The Star of the wise men...* 1850; *Comment. on the Epistles to the seven Churches in Asia*, 1861, *Studies on the Gospels*, 1867. (Por. *Dict. de la Bible*, z. 38, 2307).

Trendel Jerzy T. J., ur. w r. 1734, wstąpił do Jezuitów w 1749, uczył w Gdańsku humaniorów i był tze kaznodzieją; opowiadał też słowo Boże w Marienburgu, Piotrkowie i Krakowie, a w r. 1773 w Krośnie. Wydał: *Kazanie o obowiązku Pasterzy duchownych opowiadania*, a owieczek ich słuchania Słowa Bożego itd., Kalisz, 1774; *Kazanie*

na pogrzebie kości wiernych przy kle w Górze, tże, 1774. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. VIII, k. 207; Brown, *Biblioteka*, s. 406).

Trendelenburg Fryderyk Adolf, filozof niemiecki, poprzednik neoscholastyizmu, ur. w r. 1802, w Eutin, studia odbywał w Kielu, Lipsku i Berlinie, w r. 1833 został profesorem filozofii w uniwersytecie berlińskim, w 1846 r. członkiem akademii nauk, a 1847 nadto sekretarzem oddziału historyczno-filozoficznego, od 1849 r. brał udział w życiu politycznym. † w r. 1871 w Berlinie. T. był filozofem niezależnym i zwalczał panujące za jego czasów zasady Kanta, Hegla i Herbarta, bronił zaś i uzasadniał naukę Arystotelesa. Ważniejsze jego prace są: *Elementa logices aristotelicae*, Berolini, 1837; 1878, wyd. 8; *Die logische Frage in Hegels System*, tże, 1843; *Historische Beiträge zur Philosophie*, tże, 1846 i nast., 2 t.; *Die Geschichte der Kategorienlehre*, tże, 1846; *Ueber Herbarts Metaphysik und eine neue Auffassung derselben*, tże, 1854; *Macchiavelli und Antimacchiavelli*, tże, 1855; *Herbart's praktische Philosophie u. die Ethik der Alten*, tże, 1856; *Erläuterungen zu den Elementen der Aristotelischen Logik*, tże, 1861; 1876, wyd. 3; *Zur Erinnerung an Joh. Gottl. Fichte*, tże, 1862; *Zur Erinnerung an Chr. A. Brandis*, tże, 1868; *Kuno Fischer u. sein Kant*, Leipz., 1869, i w. in. Wydał też dzieło Arystotelesa *De anima*.

(Por. Schäfler, *Handl. d. kath. Theologie*, Regensb., 1900, t. 4, s. 732; Blanc, *Dict. de Philo.*, 1906, k. 1178 i nast.; Bonitz, *Zur Erinnerung an Fr. A. Tr.*, Berl., 1872; Bratuschek, *Ad. Tr.*, tże, 1873).

X. J. N.

Trenkle Franciszek Salezy, dr. teologii, współczesny egzegeta niemiecki, nadzwyczajny profesor uniwersytetu we Fryburgu badeńskim, ur. w r. 1860 w Waldkirch (ks. Badeńskie), napisał: *Der Menschensohn*, exeg.-krit. Untersuchung, 1888; *Der Brief des hl. Jakobus erkl.*, 1894; *Einleitung in das Neue Test.*, 1897; *Das N. Test. nach der Vulgata* übs. und erkl. v. B. Weinhardt, 2 wyd., 1899, i inne. (Por. Keiters, *Kath. Liter.-Kalend.*, 1900, s. 449).

Trenton, bpstwo ob. Stany Zjednoczone.

Trentowski Bronisław Ferdynand, filozof polski. Ur. w 1808 r., we wsi Opole na Podlasiu, z rodziny szlacheckiej, katolickiej. W 1816 r. ojciec jego przeniósł się do Łukowa; tutaj młody Bronisław chodził do utrzymywanej przez ks. Pijarów 6-klasowej szkoły. Praca, wybitne zdolności zwróciły nań uwagę przełożonych. Po ukończeniu szkoły łukowskiej udał się Trentowski do liceum warszawskiego i pod wpływem ojca postanowił oddać się studiom filozoficznym. Z braku jednak wydziału filozoficznego T. zapisał się na Wydział filologiczny. Słuchał wykładów Woelkego, Szyrmy, Osieńskiego. Nie wiele korzystał z wykładów profesorów, o których w późniejszych czasach z wielkim krytycyzmem się wyrażał; większy natomiast wpływ na T. wywarł K. Brodziński; za jego sprawą T. począł zastanawiać się nad koniecznością samodzielności i narodowości we wszelkich dziedzinach życia umysłowego. Już wtedy zaczyna tworzyć się w jego umyśle system filozofii narodowej. Liczne braki wykładów usiłuje zastąpić lekturą dzieł filozoficznych autorów starych i nowych, czyta więc Platona, Arystotelesa, Ojców Kłā, Spinozę, Hegla, Schleiermachera...

W chwilach wolnych oddaje się pracy literackiej, której pierwszym owocem jest przekład *Narzeczonej z Messyny* i *Don Carlosa* Schillera, oraz rozprawa *Eufonia języka polskiego* (wydr. w „Pamięt. umiejęt. moral. i lit.” 1830).

Po ukończeniu uniwersytetu w 1829 r. został nauczycielem w Szczuczynie, gdzie przez rok jeden wykładał historię i literaturę. Po wybuchu powstania w 1830 r. T. wraz z starszymi uczniami stanął w szeregach wojska narodowego, biorąc czynny udział w jedenastu walkach. Po upadku powstania przeszedł wraz z korpusem Rybińskiego granicę pruską. Teraz jego marzeniem były studia nad filozofią. Po wielkich trudnościach osiadł w Heidelbergu, a w rok później we Fryburgu Badeńskim. Tutaj pod kierunkiem prof. Dauba oddał się głębszym studiom filozoficznym nad Heglem; by go zrozumieć, poznał jego poprzedników, Wolfa, Kanta, Kartezjusza, Bakona. Dążąc do objęcia katedry profesorskiej, pisze pierwsze swe

dział filozoficzne w języku niemieckim p. t. *Grundlage der universalen Philosophie* (Karlsruhe, 1837), w którym chce skojarzyć idealizm niemiecki z realizmem luców romańskich. W przedmowie do tej pracy usprawiedliwia się z tego, iż napisał ją w języku niemieckim. W trzy lata później ogłosił nowe dwutomowe dzieło *Vorstudien zur Wissenschaft der Natur* (Lipsk, 1840).

W tym czasie ożenił się z niemką, przyjął poddaństwo badeńskie, i dzięki poparciu wpływowych przyjaciół Niemców, po przedstawieniu rozpraw: *De vita hominis aeterna* (Friburgi, 1835), otrzymał docenturę filozofii na uniwersytecie fryburskim. Teraz zdawało się, że T. został stracony dla ojczyzny. Wywołało to pewne zaniepokojenie na emigracyi. Dlatego to Mickiewicz pisał doń i zachęcał do wydawania dzieł w języku polskim, Libelt zaś, chcąc ułatwić T-u pracę w języku polskim, zaprosił go do współpracownictwa w poznańskim *Tygodniku literackim*. Co więcej, gdy w 1843 r. T. porzucił docenturę prywatną, poznańscy patryoci z Marcinkowskim i hr. Raczyńskim na czele, zajęli się sprawą jego utrzymania; dając mu roczną pensję ułatwili mu pracę naukową. W życiu T-o rozpoczął się okres najbardziej intensywnego jego pracy. Przygotował wiele artykułów, rozpraw, traktatów; oto niektóre z nich: *Rzecz o małżeństwie*, czyli aforyzmy dotyczące ogólnego czy też naturalnego przeznaczenia człowieka, w „*Orędowniku naukowym*”, Poznań, 1841; *Stara walka wolności z koniecznością*, listy o Schellingu; *Związek duszy z ciałem*, „*Biblioteka Warszawska*”. Również w tym czasie T. wydał ważne swe dzieło: *Chowanna, czyli system pedagogiki narodowej*, jako umiejętności wychowywania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży, Poznań 1842; wyd. 2, 1845. Dzieło to składa się z obszernego wstępu — Przedśłowia — i trzech części, Pierwsza — *Nepodyki* — mówi o pedagogice przedmiotowej — o wychowaniu; druga — *Dydaktyka* — jest pedagogiką podmiotową, — zajmuje się wychowawcą; w trzeciej — *Epice* — rozprawia o szkole i jej dziejach. Dydaktyka i Epika nie są wykończone; znane są tylko w urywkach. *Chowanna* jest pierwszą oryginalnie napisaną pedagogiką, a pierwsze jej przykazanie

brzmi: „Rozwiń zupełnie, ile podobna, wszystkoć nieskończoną w istocie two-go wychowawca, zrób go obrazem Boga, świata i człowieczeństwa całego... w jedności”; każe więc kształcić „boskość” w człowieku przez rozwijanie w nim „realności” (zmysłów, imaginacyi, pamięci, rozumu), „idealności” (umu, rozsądku i umysłu) i „rzeczywistości” (boskości, jaźni, myśli).

Prócz tego w r. 1843 T. ogłosił artykuł p. t. *Stosunek filozofii do teologii*, który jest wyrazem marzeń T-o o stworzeniu teologii narodowej, i wydał rozprawę polityczną p. t. *Stosunek filozofii do cybernetyki*, czyli sztuki rządzenia narodem, w której zwraca się do emigracyi i zachęca ją do budowania „gmacchu przyszłości”.

W lipcu 1843 r., po wygłoszeniu publicznego odczytu p. t. *Powstanie Wielkopolan, czyli pięć politycznych widzeń*, zmuszony przez rząd pruski, opuścił Poznań i udał się do Fryburga. Tam w dalszym ciągu pracował nad swem dziełem: *Teozofia czyli filozofia Boga czyli Bożyca*, które prócz małych urywków, drukowanych w czasopismach, pozostało w rękopisie. Jednocześnie wydawał najważniejszą swą pracę: *Myslini czyli całość kształt loiki narodowej*, (Poznań, 1844, 2 t.). Jest to najważniejsza jego praca, a można ją uważać za jedno z najbardziej oryginalnych dzieł polskich z dziedziny filozofii spekulatywnej. Rozwija w niem swój system trychotomii filozoficznej.

Prócz tego z pod pióra T-o w tym czasie wychodzą dziełka: *Hoene-Wroński czyli mesyanizm polsko-francuski; Demonomania czyli nauka nadziemskiej mądrości w najnowszej postaci*, („*Orędownik naukowy*”, 1834), *Rzecz dotycząca się towiańszczyzny*, („*Teraźniejszość i przyszłość*”, Poznań, 1844), *Czy można uczyć się filozofii narodowej od ludzi i jakie cechy mieć powinna taż filozofia?* (Poznań, 1845); *O wyjarzmienu ojczyzny* („*Teraźn. i prz.*” 1845).

W tej epoce (1846) sława T-o dosięgła szczytu. Następuje epoka walk (rzej galicyjska), wstrząsających duszą każdego Polaka, które nie pozostają bez wpływu na T-o. Co gorzej, T. traci teraz przyjaciela w osobie Marcinkowskiego, a przez to materyalne jego położenie staje się

trudne. Jedyne nawiązanie serdecznych stosunków z Zyg. Krasińskim ratuje go z tego położenia. Równocześnie stosunek ten zaznaczył się znaczną zmianą poglądów T-o. Za sprawą Krasińskiego T. przejął się ideami mesyanistycznymi, zbliżył się do katolicyzmu. Myśli swe i uczucia z tego czasu wypowiedział w pracy p. t. *Wizerunki duszy narodowej z końca ostatniego szesnastolecia przez Ojczyźniaka* („Ter. i prz.”, Paryż: 1847). Również sprawa ojczyzna, nadzieja lepszej przyszłości, zajmują go w rozprawie politycznej p. t. *Przedburza polityczna* (1848).

Nastał r. 1848. T. gorący patriota nie chciał zdaleka patrzeć biernie na rozgrywające się walki. Opuścił Fryburg, przybył do Krakowa, by służyć ojczyźnie. Tutaj przyjęto go wspaniale; witano w nim duchowego przywódcę narodu. Sam zaś T. przemówił do licznej gromady przyjaciół rozprawą, w której wyłożył rozwój idei socjalnej w dziejach historii i zapowiedział szereg politycznych odczytów. Nie urzeczywistnił jednak swych zamiarów. Rząd austriacki wydał prawo, wydalające wszystkich emigrantów z Krakowa. T. udaje się do Frankfurtu i bierze tam czynny udział w sprawach politycznych. Wkrótce jednak powraca do Fryburga, przegnębiony licznymi zawodami; zdrowie jego staje się gorsze; ulega ciężkiej chorobie nerwowej, która nie pozwala mu oddawać się pracy pisarskiej. Jest to samotny okres jego życia, okres zabiegów o utrzymanie rodziny. W 1856 r. powraca do pracy pisarskiej, ale już zmieniony, przejęty ideami mistycznymi. Teraz z pod pióra jego wyszło 3 tomowe dzieło *Panteon wiedzy ludzkiej*, filozoficzna praca popularna, mająca na celu zachętę ogółu do studiów filozoficznych (drukowana po śmierci T-o 1873 — 1881). Po śmierci Krasińskiego (1859) T., poszukując nowych źródeł utrzymania, przez rok był w Paryżu, gdzie występował wśród emigracji; tam też wydał broszurę: *Trzy wskazówki dążeń i usiłowań moich w Paryżu* (Paryż, 1860). Po powrocie do Fryburga napisał *Program do pozyskania godnej nas i czasu naszego historii polskiej* (Paryż, 1863); *Księgi zasadnicze rodu ludzkiego*; art. *Hegel* i *Kremer* (drukowany w Krakowie 1872 w czasop. „Na dziś”) i *Rzecz o wol-*

nomularstwie (po niem., druk. w 1873 r.). Prócz tego przez pewien czas brał udział w pracy nad *Słownikiem polskim*. Orzelbranda (Wilno, 1861). Ostatnie lata spędził w biedzie. Umarł w 1869 r. we Fryburgu, gdzie pochowany został na cmentarzu protestanckim.

T. należy do ludzi niezwykłych. Głęboko kochał ojczyznę, pragnął jej sławy; miłował naukę, dążył do jej spopularyzowania w narodzie; marzył o stworzeniu polskiej filozofii, chciał podać zasady polskiej pedagogiki. Pragnął przyczynić się do podniesienia myśli filozoficznej w Polsce, usiłował stworzyć polskie techniczne wyrażenia filozoficzne; wielką pod tym względem położył zasługę, choć, przynajmniej trzeba, nowe zwroty i wyrażenia przezeń stworzone nie zawsze ułatwiały zrozumienie myśli autora. *Chowanna, Myślini*, gdzie postugiwiał się stworzonymi przez się terminami, nie zawsze są jasne i dostępne.

Przewodnią myślą filozofii T-o jest synteza Hegłowska. Nie jest on jednak ślepym naśladowcą Hegla; widział on ujemne strony jego metody. Pomimo więc wielu oryginalnych poglądów, filozofia T-o ma wiele wspólnych cech z filozofią Hegla i dochodzi do podobnych z nim rezultatów. „Pod osłoną odmiennych słów znajduje się ten sam owoc panteistyczny, to samo aprioryczne postawienie na początku procesu dyalektycznego lub genetycznego jedności, to samo ubóstwienie człowieka, ten sam prawie pogląd na stosunek filozofii do religii chijańskiej. Niebawem więc T. zdołał wyrwać się z zakłętogo koła niemieckiego idealizmu. Trzeba jednak zaznaczyć, że poglądy T-o są więcej zbliżone do filozofii Spinozy i Sterlinga, niż Hegla” (ks. Gabryl, l. c. 231).

(Por. Kozłowski, *Uwagi krytyczne nad Chowanną T-o*, Poznań, 1844; tenże, *Początki filozofii chijańskiej włącznie z krytyką filozofii T-o*, tże, 1845, 2 t.; J. I. Kraszewski, *System T-o treści i rozbiorem analityki loicznej okazany*, Lipsk, 1847; 2 wyd., Bruksela, 1862; ks. Krupiński, *Historia filozofii Schwedlera. Dodatek do filozofii w Polsce*, Warszawa, 1863; tenże, *B. F. Trentowski*, „Tyg. Illustr.”, 1870, 5, 109; Hankiewicz, *Życie, pisma i system filozoficzny T-o*, Stanisławów, 1871; Chmielewski, *Filozof w więzach reakcji*, „A-

teneum" II, Warszawa. 1889; Struve, *Wykład systematyczny logiki*, t. 1, „Historia logiki u obcych i w Polsce”, Warszawa, 1868; tenże, *Historia filozofii w Polsce*, t. 2, 1900; tenże, *Wstęp krytyczny do filozofii*, t. 2, 1903; tenże, *Historia logiki jako teorii poznania w Polsce*, t. 2, 1911; Wróblewski, B. *Trentowski*, Lwów, 1899; M. Mas-sonius, *Album biograficzne zasłużonych Polaków*, Polska w XIX w., t. 1, Warszawa 1901; Kurpiel, *Autobiografia B. T-o*, „Pam. Lit.”, 1902; Kraushar, *Pierwociny literackie T-o*, Warszawa, 1904, „Na powodzian”; Szcówna, B. *Trentowski*, „Nowe Tory”, Warszawa, 1907; Ziełęczuk, *Historjografia T-o*, „Bibl. Warsz.”, 1910, II; Nawroczyński, *Trentowski*, „Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej”, Warszawa, 1911, VI; Horodyński, *Bronisław Trentowski*, Kraków, 1913; ks. Gabryl, *Polska filozofia religijna w XIX w.*, I, Warszawa, 1913).

X R. A.

Treny ob. Lamentacye i Jeremiasz prorok.

Trepka Eustachy, akatolik z XVI w., jeden z najgorliwszych krzewicieli protestantyzmu w Polsce, pochodził z rodziny Nekandów h. Topór w wojewódz. Sieradzkim. Kształcił się w Poznaniu i tu pod wpływem Krzysztofa Hegensdorffina oddał się protestantyzmowi, a po- byt zagranicą w Wittenberdze i obcowanie z Lutrem i Melanchtonem, umocniły go zupełnie w nowej nauce. Był nauczycielem synów Jędrzeja Górki. Po powrocie z zagranicy w r. 1546 dzięki protekcji Górków, którzy chcieli się pozbyć T-i, dostał się do Królewca na dwór księcia pruskiego Albrechta, który wyznaczył mu sto grzywnien rocznej pensyi z obowiązkiem pisania dzieł protestanckich po polsku lub tłumaczenia ich na polski, używał go też do misyj politycznych i religijnych do Wielkopolski, jak to wykazały listy T-i, pisane do Albrechta, przechowane w archiwum tajnym w Królewcu. Listy te urywają się na r. 1558, w którym prawdopodobnie T. † lub z Prus się wyniósł. Wpływ swój na rozszerzenie protestantyzmu w Polsce zawdzięczał T. rozległym stosunkom ze wszystkimi ówczesnymi wybitniejszymi wolennikami luteranizmu w Polsce: Sek-

lucyanem, Mar. Kwiatkowskim, Jędrzejem Trzecieckim (ojcem), Janem Łaskim, Lutomirskim i in., oraz zagranicą z Aurifabrem i Jerzym Sabinem. Z pism T-i polskich głównejsze są: *Katechizm, to jest nauka chrześcijańska*, Królewiec pruski, 1556. 4-o, tłumaczenie katechizmu Jana Brentiusa; *Postylla Arsacyusza*, t. 2, 1557, pol. tłum.; *Pierwsza część Postille*, to jest Kazania na Epistoły „z Ant. Corvina wzięte itd.”, t. 2, 1557, pol. i inne. T. poprawił także wykład czterech ewangelij Jana Seklucjana; przygotowywał nowe tłumaczenie Now. Test. i przełożył Ewangelię św. Mateusza.

(Por. Wiszniewski, *Hist. liter. polsk.*, t. 6, s. 557, t. 9, s. 173 i 239; S. Orgelbr., *Enc. powsz.*, t. 14, s. 570).

X. J. N.

Trepka Józef Nekander, ur. 1861 r. w Suliszowie, majątku swych rodziców, pow. stopnicki, gub. kielecka. Przeniósł się po r. 1870 z rodzicami do Krakowa, ukończył tamże Szkołę sztuk pięknych za dyrekcji Jana Matejki. Następnie uczęszczał do Akademii sztuk pięknych w Wiedniu. Malował sporo obrazów treści religijnej. Duży jego obraz p. t. „Ecce Homo” i mały obrazek p. t. „Memento-mori” były na wystawie Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Porzuciwszy malarstwo, oddał się publicystyce i dziennikarstwu, wstępując w r. 1891 do wychodzącego w Krakowie *Kuryera Polskiego*, jednego na on czas w Galicji pisma katolickiego i antysemitckiego. W r. 1912 wstąpił do redakcji *Głosu Narodu*. Specjalnością jego są: sprawy sztuki i sprawy dobroczynności chijańskiej. Z pierwszego zakresu napisał między innemi rzecz *O Katedrze na Wawelu*, tuż po jej restauracji, z drugiego — liczne artykuły i feljtony, rozrzucone po rozmaitych pismach peryodycznych. W r. zaś 1912 rozpoczął wydawnictwo pod ogólnym tytułem *Dobre Dzieła*, składające się z pojedynczych broszurek, poświęconych działalności: Brata Alberta, ks. Aleksandra Siemieńskiego, Bonifratrów Krakowskich, Siostry Samuela Felicjanki itd.

Trestka Michał, bp kijowski, pochodził z zakonu Dominikanów, mianowany bpem w r. 1410, gorliwy i pełen miłosierdzia ku ubogim pasterz. † w r. 1426. (Por.

Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodz.*, t. 2, s. 43; Frisius, *De episcopatu Kijowiensi*, p. 33).

Treter Błażej, wikaryusz katedr. warszawski. Słynął jako rytownik. Książkę Tomasza Tretera, swojego stryja p. t. *Sacratissimi corporis Christi historia*, wydaną 1609 r., ozdobił 10 miedziorytami; po śmierci stryja jego pracę wydał p. t. *Symbolica vitae Christi meditatio* w 1612 r. Wyrzył też T. tytuł do *Promptuarium statutorum... Regni Poloniae*, Pawła Szczerbica, 1604 r.

Treter Maciej Kazimierz, ur. ok. 1625 r. Nauki pobierał w akademii krakowskiej, gdzie następnie od r. 1650 zajął stanowisko profesora. Słynął jako panegirysta i autor kalendarzy oraz innych dzieł religijnych. Umarł po r. 1685. Z pism jego zaznaczyć trzeba: *Munus parentale manibus Georgii Hippolyti Vliński*, Lwów, 1646; *Lyrice panegyris*, Cracoviae, 1647; *Obrona y sława Królestwa Polskiego, obrona Wielkiej Polskiej, Cudowna Matka Boska w kościele Zdzieszewskim*, Kraków, 1647; toż samo po łacinie, Cracoviae, 1682; *Cudotworne dzieła Przen. Bogarodzicy Panny przy obrazie jej Zdzieszewskim*, Kraków, 1863; *Munus parentale manibus Vladislai IV*, Cracoviae, 1649; *Phoenix altera, Oratio de D. Thoma*, Cracoviae, 1650; *Quaestio iuridica de sententia arbitrorum*, praeside Łańcucki, Cracoviae, 1659. Wydał też dzieła Tomasza Tretera p. t. *Theatrum virtutum Hosii i De episcopatu et episcopis Varmiensi* (por. niżej). Jego są również autorstwa i jego staraniem wyszły kalendarze od r. 1651 do 1657 pod różnymi tytułami.

(Por. ks. Al. Brandowski, *Maciej Kaz. Treter, nieznaną a wzorową stylistę polski XVII w.*, Poznań, 1877; Zalewski, *Bibliografia*; Estreicher, *Bibliografia*, i in.; *Enc. klua*, Now. t. 29).

X. A. F.

Treter Tomasz, ks., poeta, historyk, malarz i rytownik polski, ur. w r. 1550 w Poznaniu, kształcił się w rodzinnym mieście i u Jezuیتów w Brunsberdze. Na utalentowanego i wielkimi przymiotami umysłu i serca bogatego młodzieńca, zwrócił uwagę kardł. Hozyusz, który w r. 1569 zabrał go z sobą do Rzymu.

Dzięki opiece możnego prałata, mając dostęp do skarbnicy wiedzy, oddał się T. całą duszą nauce i wkrótce niezwykle uczynił postępy nie tylko w językach starożytnych i nowych, ale i w poezji, muzyce, malarstwie i rytownictwie. Czując powołanie do stanu duchownego, przyjął w r. 1575 święcenia kapłańskie i nie mniejszą zdobył wiedzę w zakresie nauk klnych. Wdzięcznem sercem przyjmował opiekę swego dobroczyńcy Hozyusza i od chwili, gdy został kapłanem, stał się nieodstępnyim jego towarzyszem, a po jego śmierci uczcił go mową pogrzebową. Raz zdobywszy wziętość i sławę cieszył się względami pza Grzegorza XIII i Klemensa VIII; mianowany w r. 1579 kanonikiem kła N. M. P. za Tybrem objął zarząd polskiego tam szpitala, założonego przez Hozyusza. Powróciwszy w r. 1586 do Polski, otrzymał od kardła Andrzeja Batorego swego protektora kanonię warszawską, a od Gweryna, arcybpa ołomuńskiego — ołomuńską. Piastował też urząd sekretarza królowej Anny i legata rzplitej. W sprawach majątkowych królowej udał się do Rzymu i został tu przez 25 lat. Mimo tak długiego oddalenia od ojczyzny, nie przestał do niej tęsknić, i mimo że go powszechnie już za włocha uważano, skorzystał z zaproszenia Stanisława Reszki i w r. 1593 do Polski powrócił. Zygmunł III chciał go zatrudnić na dworze, ale T. resztę życia Bogu wyłącznie i duszy swojej poświęcił zapragnął. W ciszy i pokoju, pochylony wiekiem i pracą, pędził dni swoje w Frauenburgu, gdzie d. 2 lutego 1610 r. Bogu ducha oddał. Mąż to był niepospolity, wysoce od Boga uposażony darami natury i łaski, niezmordowany w pracy, życiem nieskałanem i dobrocią ujmującą serca wszystkich pozyskał i nauce polskiej wiele się zasłużył.

Z prac piśmiennych T-a wierszem i prozą wymieniamy ważniejsze: *Typus Ecclesiae Catholicae*, Roma, 1575; *Oratio funebris habita Romae*, in exequiis Dom. Stanisłai Hosii Card. etc., Romae, 1579; 1587, 8-o; *Pontificum Romanorum effigies etc.*, tze, 1580, 8-o; *Romanorum Imperatorum effigies elogiis illustratae*, tze, 1583, 8-o, 1590; *Theatrum virtutum Stan. Hosii etc.*, Romae 1588, 8-o; toż samo dzieło... *centum odiss diversorum generum... illustratum etc.* Cracoviae, 1685, 4-o; *De Episcopatu et*

Episcopis Ecclesiae Varmiensis etc., tze, 1685, fol.; *Hierosilimitana peregrinatio* D. Nic. Christoph. Radziwilli etc. Brunnsbergae, 1601, fol.; Antv. 1614; Jaurini, 1753; *Vitae Episcoporum Poznaniensium etc.*, Brunsb., 1604, 4-o; *Sacratissimi Corporis Christi historia et miracula etc.*, tze, 1609, 4-o; *Symbolica vitae Christi meditatio*, tze, 1612, 4-o; *De vita et miraculis D. Benedicti carmina etc.* i inne; nadto zostawił w rękopisie: *Odae et alia docta Poemata*; *Statuta Ecclesiae Varmiensis*; *Listy*, i in.

Jako artysta malarz i rytownik zostawił wiele miedziorytów w różnych swych dziełach, np. w *Theatrum virtutum* 100 miedziorytów; w *Romanorum imperatorum effigies* wizerunki rzymskich cesarzów; w *Vitae episcoporum Posnaniensium* szereg rycin; nadto oryginalna rycina znana pod nazwą „Orzeł Tretiera”, robiona w Rzymie 1588 r. a przedstawiająca orla polskiego z 44 wizerunkami królów i książąt polskich na piersiach i skrzydłach; reprodukcję tego „Orla” robił w Paryżu w r. 1869 Roman, a wydał ją własnym nakładem Stanisław Krzyżanowski, archeolog, w Krakowie.

(Por. Chodynicki, *Dycyonarz uczonych Polaków*, t. 3, s. 254—261; Janocki; Bentkowski, *Pamiętnik galicyjski* z r. 1821; *Dziennik Wileński* z r. 1817, IV, 370—372; Rastawiecki, *Słownik malarzów polskich*, t. 2, s. 264 i nast.; Kołaczkowski, *Słownik rytown. polsk.*, Lwów, 1874, 8-o, s. 64, S. Orgelbr., *Enc. powsz.*, t. 14, s. 571 i nast.).

X. J. N.

Tretiak Józef, współczesny pisarz polski; ur. w r. 1841, w Małych Biskupicach na Wołyniu, szkoły średnie skończył w Równem, uniwersytet w Kijowie, potem na wyższe studia wyjechał do Żurychu i Paryża, które ukończył w r. 1867. Po powrocie oddał się pracy dziennikarskiej i beletrystycznej. W 34 r. życia powtórnie wstąpił na uniwersytet we Lwowie i po 2 latach zdał egzamin na nauczyciela szkół średnich. W r. 1878 został nauczycielem gimnazjum we Lwowie. W 1885 otrzymał doktorat filozofii na uniwersytecie krakowskim w 44 r. życia. Był też nauczycielem w seminarium żeńskim w Krakowie. Swemi pracami literackimi zdobył sobie uznanie w kołach uczonych i mianowany został członkiem

korrespondentem akademii, następnie docentem, a później profesorem literatury polskiej, a następnie ruskiej w tejże akademii, w końcu członkiem jej rzeczywistym. Oprócz wielu poezyj, powieści i studyów literackich napisał m. in. *O dramacie staroindyjskim*; *O podziale ludzkości na rasy i szczepy*; *Najświętsza Panna w poezji polskiej*, Kraków, 1904; *Mickiewicz i Domejko*, 1906 i 1908; *Goethe i Hakata*, Kraków, 1908, i inne. Pisuje też do różnych czasopism, a m. in. i do *Przeglądu Powszechnego*. (Por. S. Orgelbr., *Enc. Powsz.*, t. 14, s. 571; t. 18, s. 652; Okręt, *Rocznik nauk-liter.*, 1905, s. 246).

X. J. N.

Treuga Dei ob. Francya IV, Kape-tyngowie.

Trevi, dawne bpstwo, w 1015 r. miało bpa Sintolfa; z racyi ubóstwa zostało przyłączone do dyec. Agnani (ob.) w 1088 r. (ob. też art. Agnani). (Por. Battandier, *Annuaire Pontif.*, Paris, 1913; *KH.*, Buchb., t. 2, 2449).

Trevico bpstwo ob. Lacedonia.

Treviso (Tarvisin., Tervisin., Trevisan-dioec.), bpstwo we Włoszech, należy do metrop. Wenecyi. Założone w 320 r. dawniej było sufraganią Akwilei, ma listę bpów od XI w. Pz Pius X, ur. w Riese, mieście w tej dyecezyi, ku upamiętnieniu i podniesieniu rodzinnej dyecezyi w 1903 r. udzielił kanonikom katedr. tytułu i przywilejów protonotaryusza apost. durante munere. Dyecezya liczy 414,330 wier-nych, 216 parafij, 390 kapłanów świec-kich, 30 zakon., 316 klów lub kaplic. (Por. Battandier, *Annuaire Pontifical*, Paris, 1913 i *KH.*, Buchb., t. 2.).

z Treviso Henryk błog. ob. Henryk z Treviso.

Trévoux, miasto we Francyi, położone nad Saoną, na północ od Lyonu; staro-dawna stolica państewka Dombes (1762 r. złączone z koroną francuską); T. na-brało rozgłosu wskutek wydawanego tam przez Jezuitów miesięcznika p. t. *Mé-moires pour l'histoire des Sciences et des Beaux Arts. Recueillis par l'ordre de Son Altesse Sérénissime Monsei-*

gneur Prince Souverain de Dombes. A Trévoux, który był drukowany w drukarni państwa od r. 1701—1767. Gdy 1731 r. Jezuici musieli zerwać z księciem państwa, pismo zaczęło się ukazywać w Lyonie, a od 1734 r. w Paryżu. Pismo to postawiło sobie za cel przeprowadzenie zasad katolickich na gruncie literackim, zabierały w niem głos wszystkie znakomitości ówczesne, od 1768 r. — 1775 wychodziło pod zmienionym tytułem jako *Journal des sciences et des beaux arts*, wydawane przez Aubert'a i Castilhona (przez tego od r. 1776—8) i od r. 1779—1782, jako *Journal de litt. des sciences et des arts* przez Grosier'a. (Por. C. Sommervogel, *Table méthodique des Mémoires de Trévoux*, 1701/1775, 3 t., Paryż, 1864; *W. W.*, t. 11, 2019; *KH.*, Buchberg, t. 2, 2449).

X. A. F.

Trewir (Trier, Trèves, Auguste Trevirorum) i dyecezya trewirska. Najstarsze miasto Niemiec, leży nad Mozela i liczy ok. 45,000 ludności. Pierwsze historyczne o T. wiadomości sięgają czasów Jul. Cezara, który pokonał Trewerów, szczep Gallów belgijskich. Zabytki architektoniczne z czasów rzymskich świadczą o znaczeniu, jakie miało to miasto, w którym wielu cesarzów przebywało. Bpstwo trewirskie jest bezwątpienia najstarszem z tej strony Alp; jakoż jest stwierdzone, że chijanie byli tu już w II w., a gmina ich z bpem na czele już w III w. Według podania miał św. Eucharyusz, uczeń św. Piotra zaszcześcić tu religię chijańską i być pierwszym bpem. Wielu mieszkańców T-u z Palacyuszem na czele i część legii Tebańskiej umęczoną była czasu prześladowania w 286 r. T. wstawiony jest pobytem Konstantyna W., św. Heleny, śwśw. Atanazego, Ambrożego, Hieronima, Marcina Turoneńskiego. W 510 r. przechodzi pod panowanie frankońskie, a za Merovingów i Karolingów wzrasta wpływ trewirskich pasterzy. Uposażenie ich się pomnaża, mają sufraganów w Metz, Toul i Verdun. Po zgonie Ludwika Pobożnego T. przechodzi do Niemiec. Czasy rewolucyi kłnej widziały na stolicy trewirskiej dzielnych i energicznych bpów jak Ryszarda z Greiffenklau, Jana von der Leyen i Jakóba z Eltz. Arcybp trewirski był jednym z 3 duchownych elektorów

i udzielnym księciem, z końcem jednak XVIII w. większa część jego państwa przeszła do Francji, nastąpiła grabież dóbr kłnych, a bp trewirski został sufraganiem arcybpa mechlńskiego. Kongres wiedeński przyłączył obszar dawnej dyecezyi trewirskiej do Prus, a 1821 r. została dyecezya trewirska jako część prowincyi kłnej kolońskiej na nowo urządzona. Podczas prześladowania Kł w Prusiech (*Kulturkampf*) bp Maciej Eberhard został uwieziony, a dyecezya 6 lat była bez pasterza, aż dzięki staraniom Leona XIII w 1881 r. został bpem Michał Feliks Koram. Dyecezya ma 13,360 kłm. kw. i liczy 1,207,906 katolików i 431,415 innych wyznań, a dzieli się na 46 dekanatów i 750 parafij, kapłanów świeckich ok. 1100. Kapituła katedralna ma 2 prałatów: proboszcza i dziekana, 8 kanoników rzeczywistych i 4 hon. Oprócz duchownego Seminarium Clementinum w T-e są 2 małe seminaria: w T-e i w Prüm, mieszczące razem przeszło 300 uczniów. Zakonów męskich jest w dyecezyi 10, 22 klasztorów i 18 zgromadzeń żeńskich w 248 osadach zakonnych. W tej dyecezyi jest opactwo benedyktyńskie Maria Lach (ob.), gdzie od 25 listop. 1892 r. są napowrót synowie św. Benedykta. W dyec. trew. zwłaszcza w okolicach przemysłowych jest ogromna ilość stowarzyszeń katolickich zawodowych. Z zabytków sztuki kłnej najstarszym jest katedra, której pierwsze zreby sięgają czasów św. Heleny; odnowiona umiejętnie w latach od 1893, jest pięknym i wspaniałym okazem stylu romańskiego. Zakończeniem jej od wschodu i zachodu są 2 prezbiteria; w nastawach ołtarzowych widać rzeźby, z których wiele dzięki zręcznemu połączeniu są pomnikami arcybpów trewirskich. Bogatym a dawniej jeszcze bogatszym w zabytki starożytności i sztuki jest skarbiec katedralny. Zawiera on między innymi: tablicę z kości słoniowej z V w. z bogatą rzeźbą figuralną; 13 rękopisów Ewangelii z VIII—XV w. bogato iluminowanych ze wspaniałemi miniaturami i oprawami; liczne relikwiarze i ołtarz przenośny arcybpa Egberta z X w. przewspinały zabytek starej emalii. W katedrze trewirskiej przechowuje się też Suknia Pana Jezusa (ob.). W sąsiedztwie tumu trewirskiego jest *Liebfrauen kirche*, perła wczesnego go-

tyku w krajach nadreńskich, zbudowana w latach 1227—1240. W południowo-stronie T-u jest kł romański św. Macieja; za Konstancyą W. była to pierwsza katedra, obecny kł konsekrował Eugeniusz III wobec 18 kardiów i św. Bernarda. Jest tu grób św. Macieja (sarkofag marmurowy na 4 kolumnach); dalej znaczna partykuła Drzewa Krzyża św. oprawna w bogaty relikwiarz w kształcie tablicy wyłożonej emalią reńską, wysadzanej drogiemi kamieniami, której brzegi otacza najdelikatniejsza filigranowa ozdoba. W kł tym jest także cudowny wizerunek Bogarodzicy. W północnej stronie T-u jest kł św. Paulina, w którego krypcie są relikwie męczenników trewirskich. Z innych kłów tej diecezji należy wymienić kł św. Kastora w Kobleney, w 836 r. zbudowany; w tym stanie, jak go dziś widzimy pochodzi przeważnie z XII w.; kł romański w Maria Lach; kły w Prüm, Wetzlar, Andernach, Boppard itd. Celem pielgrzymek ku czci N. M. P. jest Eberhardslausen.

(Por. Willmowsky, *Der Dom zu Trier*; Beissel, *Geschichte der Trierer Kirchen*; Schmitt, *Die Kirche des hl. Paulinus*; Diel, *Die Matthiaskirche*; Willems, *Der hl. Roch*; *Die kathol. Kirche und ihre Diener in Wort und Bild*, t. 2; *W. W.*; *Encykl. Nowodwors.*; Oster, *Die Marienverehrung in den Trierischen Landen* w VI internationaler Marien Kongress in Trier, 1912, II Theil, I Abtheilung.).

M. B.

Tria Capitula ob. Capitula tria.

Triadica ob. Brewiarz II.

Tribunal lectorum ob. Lektor.

Tribur, w wiekach średnich królewski palatynat (dzisiaj miasteczko Trebur). Synod w Triburze w maju 895 r. należy do narodowych soborów niemieckich; zwołany był na skutek przemocy szlachty przeciw duchowieństwu i uczestniczyło w nim 26 bpów. Powzięto na nim za zezwoleniem króla Arnulfa uchwały ku wzmocnieniu władzy bpiej, korzystając przytem z dekretów Pseudoizydora. Akty tego synodu zostały zebrane w różnych redakcyach. Dłuższe (Vulgata) są w zbiorach soborów przemilczane,

krótsze (w różnym stanie) wykorzystali w swoich pracach Regino v. Prüm, Burcharth z Worms i inni. Przeciw Wasser-schlebenowi (*Beiträge z. Gesch. der vorgriatien. Kirchenrechtsquellen*, 1839, 25 nast.) i Philipowski (*Wiener Sitzungsber.*, 1865, 713—84) uważali Vulgatę za autentyczną Krause (*Neues Archiv der Gesellschaft für ältere deutsche Geschichtskunde*, 17, 1892, 42 nast.) i Seckel (tże, 19, 1894, 367 i 20, 1895, 29 i nast.).

(Por. Hefele, *Conciliengeschichte...* IV², s. 552—561; *Kirch. Lex. W. W.*, t. 11, 2021; *Kirchl. Handlex.*, Buchb., t. 2, 2450).

X. A. F.

Tricarico, bpstwo we Włoszech, założone w 1068 r., i od tego czasu ma listę regularną swoich bpów. Jest sufraganią metr. Acerenza. W 1913 r. liczyło 80,540 katolików, 25 parafij, 177 kapł. świeck. i 3 zakon., a kłów lub kaplic 91. (Por. Battandier, *Annuaire Pontifical*, Paris, 1913.).

Tricassinus Karol Józef, z zakonu Kapucynów. Ur. w Troyes (stąd jego nazwisko), † 1681 r. Znakomity znawca św. Augustyna i energiczny prześladowca jansenistów. Wykładał naukę św. Augustyna o łasce (i św. Bonawentury) w pismach p. t. *De praedestinatione hominum ad gloriam*, 1669, 1673 do tego supplement 1673; *Tractatus de indifferenti lapsi hominis arbitrio sub gratia et concupiscentia*, 1673; *De necessaria ad salutem gratia omnibus et singulis data*, 1673, *De natura peccati originalis*, 1677; *De causa bonorum operum*, 1677 z supplement. 1679. Zbiorowe wydanie jego pism ukazało się w Paryżu. T. wydał i komentował również popałużowane przez jansenistów pisma Augustyna. (Por. *Biblioth. Capucin.*, 2, 1747, 60; Hurter, *Nomencl.*, IV³, 449 i nast.; Scheeben, I, 453; *KH.*, Buchberg. t. 2, 2450; *W. W.*, t. 11, 2022).

Trichinopoly ob. I n d y e.

Trichoor wikaryat apłski ob. I n d y e.

Trichotomia, jest to fałszywa filozoficzna i teologiczna teoria przypuszczająca, że człowiek składa się z trzech części, mianowicie z duszy rozumnej czyli

ducha (πνεῦμα, spiritus), który jest pierwiastkiem czynności intelektualnych, z duszy zmysłowej (ψυχή, anima), która jest pierwiastkiem czynności vegetatywnych i senzytywnych, i z ciała (σῶμα, corpus). Twierdzenie to ze starożytnych filozofów podawali: Plato, Manichejczycy i Apollinaryści, w nowszych czasach: Böhme, F. Schlegel, W. Weigel, Delitzsch, Göschel i wielu teologów protestanckich. Z naszych zaś Tyszyński. Do tej teorii zbliża się t. zw. trychotomizm umiarkowany, którego propagatorami byli: Kartezyusz, Leibnitz, Günther, Baltzer, Herbart, wszyscy Witaliści (na czele ich dr. med. Barthe z XVIII w.) którzy prócz duszy rozumnej i ciała przypuszczali osobną siłę życiową dla wytłumaczenia czynności organicznych. Błąd ten pośrednio już na sob. Viennęskim (1311) był potępiony: jeżeli bowiem dusza rozumna jest formą ciała, tem samem jest pierwiastkiem wszelkiego życia, zmysłów i ruchu ciała, niema więc duszy senzytywnej i vegetatywnej różnej od rozumnej. I pż Pius IX (w Liście do bpa wrocławskiego 30 kwietnia 1860 r.) wyjaśnił, że nauka Günthera jest sprzeczną z nauką Kta.

(Por. Stöckl, *Lehrbuch der Philosophie*, t. 2, § 143; Tanquerey, *Theologia Dogm. specialis*, t. 1, str. 333; X. Dr. A. Trznadel, *Stwórca i stworzenie*, Przemysł, 1892, str. 216 i ob. też art. Dusa z a).

X. A. F.

Triclinium oznacza dosłownie stół, przy którym współbiesiadnicy na trzech łóżkach do wspólnej uczty zasiadali. W Wulgacie potrzykoć wyraz ten użyty jest dla oznaczenia pokoju (conclave), w którym biesiady wydawano, a raz jeden dla oznaczenia mieszkania dla kobiet. Właściwie jednak pokój ten nazywano coenaculum (wieczernik) (ob.), który to wyraz w języku łacińskim i w pojęciu chijan oznacza tylko ten pokój, w którym Chrystus Pan po raz ostatni spożywał z uczniami ostatnią wieczerzę (coena) i ustanowił Najśw. Sakrament (ob. Wieczernik).

Triduum, tak się nazywa w języku łąnym okres 3 dni, przeznaczanych na ćwiczenia ascetyczne (ob. art. Rekolekcye), które się ciągną nieprzerwanie

przez 3 następujące po sobie dni. Triduum sacrum zaś to nazwa liturgiczna trzech ostatnich dni Wielkiego Tygodnia, wyłaczających wszelkie święto lub półświęto. O ceremoniach tych dni ob. poszczególnie art. i art. Wielki Tydzień. (Por. *W. W.*, t. 11, 2022; *Kirchl. Handlex.*, Buchberg., t. 2, 2451).

Triennales (facultates) są to pełnomocnictwa, udzielane przez wyższego zwierzchnika klnego z przysługującego mu urzędu prawa ordinis i jurisdictionis podwładnym sobie duchownym. Dla bpów zamieszkujących w większej odległości od Rzymu, te pełnomocnictwa bywają udzielane na lat 5, dla bpów zaś włoskich tylko na lat 3. Stąd też nazwa „triennales” w przeciwieństwie do „quinquennales” (ob. art. Facultates i por. Schneider, *Fontes juris eccl. noviss.*, Ratysbona, 1895, 81—108; *W. W.*, t. 4, 1195/9; *Kirchl. Handlex.* Buchb., t. 1, 1418).

Trieste Capo d'Istria (diecezyja Triest) ob. Gorycya 4.

Trigosus Piotr, kapucyn, (najprzód jezuita); ur. się w Calatajud w Aragonii 1528 r. † w Neapolu 1593 r. Jego wielkiego dzieła p. t. *Summa theologia ad mentem Bonaventurae* (Scheeben, I, 450), w 4 tomach, ukazał się tylko tom pierwszy, Rzym, 1593; Lyon, 1616. Jako uczeń Piotra Soto, T. usiłuje naukę św. Bonawentury pogodzić z tomizmem (ob.). (Por. Bernardi a Bononia, *Bibliotheca Script. Capuc.*, Venetiis, 1747, 214; Hurter, *Nomenclator litt.*, III, ed. 3, 147; *W. W.*, t. 12, 40; *Kirchl. Handl.*, Buchb., t. 2, 2459.).

Trikeryon, trójramienna świeca, osadzona w lichtarzu ręcznym. Tu używają bpi wschodni przy błogosławieniu ludu podczas nabożeństwa, trzymając go w prawej ręce, a jednocześnie w lewej ręce trzymają lichtarz o dwóch ramionach z dwiema świecami, t. zw. διχρίον. Pierwszy ma oznaczać osoby Trójcy przynajśw., a drugi dwie natury J. Chrystusa. Nazywają też ogólnie te dwa lichtarze: τὰ διχρηοτρίκρηα. (Por. X. Ant. Now. w *Enc. Nowodw.*, t. 29).

Trilles, misyonarz z kongregacji św. Duchy, współczesny, napisał: *Le totemis-*

me chez les Fan, jako rezultat obserwacji, poczynionych osobiście u tego plemienia. Münster in W. 1912.

Trimurti (sansk. trójkształt), synteza trzech głównych bogów neobramanizmu: Bramy, Wisznu i Siwa i uważane jednocześnie jako trójca indyjska. Trzy te bóstwa oznaczają właściwie trzy stany bytu: tworzenie, zachowanie i zniszczenie, wiążące się w wiekiasty kołowyrót istnienia. Niektórzy pisarze widzieli w trzech tych bóstwach (Trimurti) indyjskich, Tróję św. w pojęciu chrześcijańskim: jedni tłumaczyli, że T. indyjska jest dowodem objawienia pierwotnego o Trójcy św., inni natomiast, że pojęcie Trójcy św. chijańskiej zostało zapożyczzone z Indyj. Twierdzenia te jednak są niesłuszne i błędne. W T. najpierw nie można dopatrzeć się Trójcy św. w znaczeniu chijańskim (Deus unus et trinus), gdyż trzy bóstwa indyjskie: Brama, Wisznu i Siwa są bóstwami odrębnymi, które powstały w najrozmaitszych czasach. O Wisznu wspominają księgi wedyjskie, ale i to jako o bóstwie drugorzędnym, ale Brama wówczas jeszcze nie istniał, tak samo jak i Siwa, które powstały o wiele później. Wisznu staje się bóstwem najwyższym dopiero w księgach Bhagawadgita. Poza tem połączenie tych trzech bóstw i wytworzenie jednej tryady zostało dokonane o ile później od powstania chijaństwa. A połączenie to zostało dokonane przez Braminów, którzy chcieli przez to połączyć wszystkie sekty indyjskie. T. więc nie ma nic wspólnego z Tróją św. chijańską.

X. J. A.

Trinidad bpstwo ob. Port d'Espagne.

Trinité bpstwo ob. Buenos-Ayres.

Trinkomalli, bpstwo na wyspie Ceylon. Oddzielone 1893 r. od Dschaffna, zostało powierzone Jezuitom. Podług *Madras Cath. Direct.* z 1913 r. liczyło na 190 tys. mieszkańców 9000 katolików, 17 kapłanów, w tem 15 Jezuitów, 30 kłót albo kaplic, 55 szkół z 2,764 uczniami, 1 zgrom. zakonne. (Por. Battandier, *Annuaire Pontif.*, Paris, 1913).

Tripepi Ludwik, kardt-dyakon, ur. w r.

1836 w Cardeto, początkowe nauki odbierał u Jezuitów, do których wstąpił. Po wypędzeniu ich z Włoch, T. udał się do Francji i odbył scholastykat w Fourvières, wyśw. w r. 1864 na kapłana opuścił Towarzystwo Jezusowe przed złożeniem ślubów uroczystych. W r. 1868 mianowany szambelanem tajnym pskim i beneficjatem na Lateranie, w 1878 kanonikiem u św. Wawrzyńca in Damaso, w 1879 przeszedł do kapituły laterańskiej, w 1885 został kanonikiem u św. Piotra. Zdolności literackie T. zwróciły nań uwagę Piusa IX, który uczynił go w r. 1874 hymnografem przy Kongr. Ryków. W r. 1883 został prałatem referendarzem Sygnatury, w 1884 r. sekretarzem komisji dla studyów historycznych, w 1892 konsultorem św. Officjum, w 1894 sekr. Kongr. Ryków i w 1896 substytutem sekretaryatu Stanu. W r. 1901 kreowany kardiem-dyakonem u N. M. Panny in Domnica; był nadto prefektem kongr. Odpustów i Ryków. † prawie nagle d. 30 grudnia 1906 r. T. był wybitnym kaznodzieją; jego *Kazania* są liczne, ale są one cenione raczej dla formy, niż dla treści, stąd nie przejął prawdopodobnie do potomności. Niezmordowanej pracy i rzadkiej erudycji kapłan napisał i wydał tak wielką ilość dzieł, że nie chce się wierzyć, by tego mógł dokonać jeden człowiek; mają one jednak jak się zdaje głównie wartość ze względu na piękną formę. Naprzód ogłosił drukiem czasopismo religijno-naukowe *Il Papato*, którego wyszło 22 tomy. W jednym z tomów, wyd. w r. 1894, którego treścią była praca *Ragioni e fatti ad apologia di alcuni Papi*, znajduje się katalog dzieł zawartych w wydawnictwie. Samych dzieł naukowych jest tam 54 tomy; zawierają się tam takie prace, jak np. krytyka i studia literackie nowszych czasów o Pżach, apologia Pży, polemika, chronologia mariano-pska, N. M. P. i św. Piotr, N. M. P. i pże, portrety i biografie pży, erudycja i logika niektórych nieprzyjaciół pży, myśli i wspomnienia o pżach, błędy naukowe i historyczne o pżach itd. Nadto napisał 13 tomów poezji greckich i łacińskich: *Pże i Marya*, *Iessies Nazaris*, *Parthenis*, *Religio*, *Cithara Cardelensis*, *L'arpa di un Calabro*, *Il fior del Carmelo*; następnie dzieło *La Madre di Dio nella vita e negli scritti*

di Torquato Tasso, Roma, 4-o, 2 t., wyd. 3-ie. Nie dość na tem T., będąc jeszcze prałatem, przedtem zanim został kardiem, wylicza w wyżej wzmiankowanym tomie listę 23 dzieł niewydanych, które miały stanowić kolekcję tomów, na którą złożyć się miało 22,000 stroniec. W końcu zauważyć wypada, że dzieła T. nie wychodziły poza granicę Włoch. Nauka niemiecka zupełne o utworach uczonego zachowała milczenie; nie cytuje go też Ulisses Chevalier w swym *Dykcyonarzy Bibliograficznym*, z wyjątkiem chyba jednego tylko dzieła *Ritratti e biografie dei Pontefici Romani*.

(Por. Battandier, *Annuaire Pontifical cath.*, 1908, s. 668 i nast.; *Catal. gener. della Libr. Pontif.* di Feder. Pustet., Roma, 1913, № 23). X. J. N.

Tripitaka księgi św. Buddystów ob. Buddyzm.

Tripolis, 1) miasto w Fenicii, w starożytności, zwłaszcza po zburzeniu Tyru (ob.) przez Aleksandra W. doszło do wysokiego rozkwitu, słynąc ze swego portu (por. 1 Machab. 7, 1; 2 Machab. 14, 1). Straciło ono swoje znaczenie w w. VI po Chr.; w czasie wojen krzyżowych po 5 letnim oblężeniu 1109 r. zostało zdobyte, a wreszcie przy następstwach Rajmunda z Tuluzy 1289 r. sułtan Kilawun z Egiptu zburzył je doszczętnie. Już od sob. w Nicei T. jest zaznaczane jako bpstwo i ojczyzna męczennika Dionizjusza (Euzebiusz, *Mart. Pal.*³); pierwszym bpem podług Konstytucji Apłskich (VII, 46) był Marthones; bp Hellanikus występuje przeciw Aryuszowi już przed sob. Nicejskim (por. Theodoret, *Hist. Eccl.*, I, 4). Po zdobyciu T-u przez krzyżaków utworzono tu bpstwo łacińskie, po upadku zaś tych T. pozostało bpstwem tytularnem. Dzisiaj jest siedzibą arcybpa rytu maronickiego z 48,000 katolików, z 350 kapłanami i 76 kłami (por. *Missiones cath.*, 1907, 819) i bpa rytu melchickiego z 2,895 katol., 19 kapłanami i 4 kłami (tże, str. 783). 2) Tripolis jest też w Lydii i tu była w starożytności siedziba bpa. Wreszcie 3) Tripolis jest stolicą Tripolitani w północnej Afryce. Otrzymało to terytorium nazwę grecką T. dla oznaczenia trzech głównych miast Oea, Sabrata i Leptis magna (por. Leclercq, *L'Afrique chrét.*, I, Paris,

1904, 171 i nast.; Harnack, *Mission*, 1902, 513—28). Chrystyanizm rozwinął się tu zaraz w I w. po Chr.; na syn. w Kartaginie 265 r. podpisali się bpi: Natale z Oea (Tripoli), Pompée z Sabrata i Dioga z Leptis magna. W 428 r. krainę tę zdobył Genzerich, król Wandalów, i pokrył ją ruinami; w sto lat później Belizar podbił T. pod panowanie władców wschodnich. W 663 r. zdobyli T. Arabowie albo Saraceni, w których rękę pozostaje dotąd. Dzisiaj T. pozostaje pod protektorem Włochów i pod względem kościelnym stanowi prefekturę apostolską, powierzoną pieczy Braci Mniejszych, którzy utrzymują tu swoją misję już od 1630 r. wśród ciężkich ofiar i prześladowań i od końca XVII w. pobudowali tu wiele kłków i stacyj misyjnych. Liczą w T-e przeszło 6,000 katolików, kapłanów mają 23, parafij 5, szkół utrzymują 8; istnieją też 3 męskie i 2 żeńskie zgromadzenia zakonne. Po ostatniej wojnie turecko-włoskiej 1912 r. T. państwowo wcielony został do królestwa włoskiego, z zachowaniem zwierzchnictwa sułtana pod względem religii machomet. (Por. *Missiones cath.*, 1907, 390; Battandier, *Annuaire pontifical*, Paris, 1913, 541—544; Buchberger, *Kirchl. Handlex.*, t. 2, 2460 i *W. W.*, t. 12, str. 91).

X. A. F.

Trisagion albo **Trisagium** ob. Sanctus.

Trismegistus (trzykroć największy) — nazwa dawana bożkowi Hermesowi czyli Merkuremu w Egipcie. Egipcianie mianowicie utożsamili to bóstwo z swoim Thotem (ob.), któremu przypisywali takie same przymioty i czynności, co i Grecy swemu Hermesowi. Synkretyzm ten stał się już w czasach późniejszych, a mianowicie w neoplatonizmie. Na szczególną uwagę zasługuje ten fakt, że wszystko godne wiedzy było przypisywane Thot-Hermesowi. Przypisywano mu nawet autorstwo licznych ksiąg świętych; on napisał „imiona, hierarchie, przymioty rzeczy i bytów, formułki, które obowiązywały ludzi i bogów”. Klemens Aleks. (Strom. 6, 4) wspomina o 42 książkach Hermesa, a Yamblichus podaje zdanie Seleuka, mówiącego o 20,000 i Manethona o 36,525 księgach Hermesa. Kto był autorem tych ksiąg — niewiadomo. Spo-

ro jest wśród tych książek takich, które treścią przypominają księgi umarłych egipskie. Do naszych czasów przechowały się niektóre tylko, w języku greckim i w tłumaczeniu łacińskim. Drukiem ogłoszone były: *Δόγος τέλειος* (Lact. Inst. 7, 18), które przechowało się tylko w tłumaczeniu, fałszywie przypisywanem Appulejusowi: *Asclepius* lub *Hermetis trismegisti Asclepius* s. de natura deorum dialogus.

(Por. Menard, *Hermès Trismegiste*, Paris, 1868; Pietschmann, *Hermes Trismegistes*, Lp., 1875; Bardenhewer, *Hermetis Trismegisti de castigatione animae libellus*, Bonn., 1873; Chambers, *The theological and philosophical works of Hermes Trismes*, Edinb., 1882; Fr. Cumant, *Les religions orientales dans le paganisme romain*, Paris, 1909; Phil. Viren, *La religion de l'anc. Egypte*, Paris, 1910).

X. J. A.

Tristram Henryk, badacz Palestyny. Ur. 1822 r. w Northumberland, kształcił się w Oksfordzie i tam wstąpił do stanu duchownego. Odbił liczne podróże po Palestynie i Afryce północnej. Ofiarowanej mu 1879 r. godności bpa palestyńskiego nie przyjął. Napisał: *The land of Israel*, 1884⁴; *Bible places on the topography of the Holyland*, 1879, 1897; *The land of Moab*, 1874; *Natural history of the Bible*, 1883⁷; *Eastern customs in Bible lands*, 1894 i inne.

Tritheismus, Triteici ob. Monofitytyzm i Tryteizm.

Trithemius Jan ob. Jan Trithe-mius.

Triumphus Augustyn ob. Augustyn Triumphus.

Triwet (Trivetus) Mikołaj, dominikanin, historyk, ur. 1258 r. w Norwich, † 1328; studyował na uniwersytecie w Oksfordzie i Paryżu, został magistrem teologii i przeorem w Londynie. Głównem jego dziełem jest historia Anglii i zakonu dominikańskiego p. t. *Annales Plantagenistarum sive sex regum Angliae, qui a comitibus Andegavensibus originem traxerunt* (1135—1307), wyd. przez Achery'ego w jego *Spicilegium* III² (Par. 1723), 142/231 i przez Hoga (Lond., 1845). Prace teologiczne i filozoficzne T-a pozo-

stały niedrukowane. (Por. Quéatif-Echard, *Script. O. R. I.*, 561—565; Potthast, *Biblioth. hist.* II, 2 wyd. 1073, Berlin, 1896; Hurter, *Nomencl. lit.*, IV, 474 nast. Innsbruck, 1899; *KL.*, XII, 98; *KH.*, Buchb., II, 2463).

X. A. D.

Trivento, bpstwo we Włoszech. Założył je św. Castus w 390 r., lecz lista prawidłowa bpów ciągnie się dopiero od r. 1176. W 1913 r. dyecezya liczyła 130,000 wiernych, 59 parafij, 170 kapłanów i 133 kły albo kaplice. (Por. Battandier, *Annuaire Pontifical*, Paris, 1913).

Triwium ob. art. Quadrivium i Szkolnictwo.

Troada (Troja od greck. *Τρωάς*, 1) nazwa krainy w północnej części Azji Mniejszej, terytorium starej Troi; 2) nazwa miasta w wschodniej części wymienionej krainy, od swego założyciela króla Antygona nazywanego *Ἀντιγόνηα*. Lizymach nazwał je na cześć Aleksandra W. *Ἀλεξανδρία*. August podniósł Tę do godności rzymskiej kolonii i nadał jej prawa italskie. T. wspomina się kilkakroć w Piśmie św., zwłaszcza w historyi św. Pawła (por. *Akta Apost.*, 16, 8; 20, 5; II Korynt. 2, 12; II Tymot. 4, 13). Dziś pełne gruzów i zwalisk sioło zowie się Eski-Stambul, tj. stary Konstpl. (Por. *W. W.*, t. 12, str. 97; *Kirchl. Handl.*, Buchbergera, t. 2, 2463).

Trochon Karol, współczesny egzegeta francuski († w r. 1888), współpracownik wydawnictwa *La Bible Sainte*, do którego napisał: *Introduction générale*, Paris, 1886—87, 2 t., 8-o; *Nombres et Deutéronome*, tże, 1887—88; *Introduction aux prophéties*, tże, 1883, 8-o; *Isaïe*, tże, 1882, 8-o; *Jérémie et Baruch*, tże, 1882, 8-o; *Ezéchiél*, tże, 1882, 8-o; *Daniel*, tże, 1882, 8-o; *Petits Prophètes*, tże, 1883, 8-o; *Tables générales*, tże, 8-o; oprócz tego wydał wspólnie z ks. Lesêtre: *Introduction à l'Etude de l'Ecriture* s. d'après la S. Bible avec commentaires, Paris, 1889—90, 8-o, 3 t.; i przełożył na język francuski z angiels. książkę Archibalda Sayce'a p. t. *La lumière nouvelle apportée par les monuments auc. etc.*, Paris 12-o. (Por. Hurter, *Nomencl. liter.*, 1913, t. 5, p. 2-a,

k. 1598 i nast.; Blanc, *Repertoire bibliogr.* 1902, s. 379).

Trois Rivières (Three Rivers), bpstwo w Kanadzie (Trifluvianensis dioec.), sufragania Quebec, od którego 1852 r. zostało odłączone, a 1874 i 1885 r. wskutek założenia nowej diecezji Sherbrook zostało nieco uszczuplone. Miało dotąd 3 bpów. Katolików w 1913 r. liczyło 87,811; kapłanów świeckich 107 i zakonnych 17; klów z kapłanami 74; zgromadzeń zakonnych męskich 6 i żeńskich 10; szkół katolickich ludowych 290 z 16,200 dziećmi i 24 szkoły wyższe z 6,200 uczn. (Por. Battandier, *Annuaire pontifical*, Paris, 1913; *Cathol. Director*, Milwaukee, 1911, 119/122; *Kirchl. Handlexicon*, Buchb., t. 2).

Trójbożanie ob. Tryteizm, Aryanie.

Trójca Przenajświętsza — zwięźle mówiąc, jest tajemnicą jednego Boga we trzech osobach.

I. Nauka o Trójcy św. jest podstawą religii chrześcijańskiej. Treść tej nauki jest: iż jeden jest Bóg, w trzech osobach istniejący, z których pierwsza zowie się Ojcem, druga Synem, a trzecia Duchem Świętym. Te osoby różnią się od siebie realnie, atoli są sobie równe i współistotne, czyli mają tę samą, jedną wspólną naturę. Tajemnica Trójcy św. odróżnia zasadniczo chijańskie poznanie Boga od pogańskiego, mahometańskiego i żydowskiego, gdzie żadnej Trójcy w Bogu nie uznawano i nie uznaje się, i jest niejako zbiorem całego Objawienia Bożego. Jest istotnie wielką tajemnicą zarówno troistość osób jak i natury jedność (trójjedność); to też pko tej nauce w różnych czasach powstawali błądowniercy, jak: 1-o tryteicy (ob. art. Tryteizm), przypuszczający w trzech osobach Boskich i trzy natury boskie (do tych należą Philoponus, Roscellinus (XI w.), opat Joachim (XII w.) i z nowszych Günther (ob.); 2-o antytritarze (ob.), którzy nie uznawali troistości osób Boskich w jedności natury; 3-o socynianie (ob.), unitaryusze (ob.) i racjonalści (ob.), pomiędzy którymi główniejsi: Kant (ob.), Hegel (ob.), Schleiermacher (ob.), Harnack (ob.) i t. d. Wspól-

nym ich błędem jest identyfikowanie natury i osoby i uznawanie tylko zewnętrznego pochodzenia (processiones ad extra).

II. Tajemnica Trójcy św. napomknięta i wskazana w St. Testamencie, wyraźnie objawioną została w N. Testamencie. W St. Test. Bóg nie dość jeszcze wyraźnie objawił tę prawdę Żydom z obawy, by oni, otoczeni zewsząd poganami, uznającymi wielu bogów, nie myśleli również, że jest wielu Bogów. Ale zarówno w słowach, jak i theofaniach wskazał naprzód wielość osób w Jehowie, a następnie przynajmniej drugą osobę w Bogu stopniowo przedstawił tak, jakby przygotowywał drogę do całkowitego objawienia tej tajemnicy (por. ks. Rodz. I, 26; tże III, 22; tże XI, 7; ks. Liczb. VI, 23—26; Izaj. VI, 1—9; Madr. IX, 1—2; Przys. 8, 24; Eccli. 24, 5; Ps. II, 7; Izaj. VII, 14; Ps. 50, 13; Ps. 103, 30, 109, 2, 7; ob. art. Zjawienie Pańskie). Tylko nieliczni i w sposób nadprzyrodzony oświeceni z pośród Żydów mężowie, jak Abraham, Mojżesz, Dawid, Izajasz wierzyli, że Mesjasz to Syn Boży, jak to z niektórych miejsc Pisma św. widać (por. Mat. XIII, 17; Jan, VIII, 56; I Piotr. I, 8—12; König, *Theologie der Psalmen*, Freib., 1857, § 45; Drach, *De l'harmonie entre l'Eglise et la Synagogue*, Paris, 1844; Kunst, *Christ. Lehre von der göttlichen Dreieinigkeit*, Tübing, 1857, § 1). Dopiero w N. Zak. wyraźnie objawił Bóg tę prawdę, że w Bogu są trzy osoby, dopiero w świetle N. Test. jasno się przedstawiają zapowiedzi i wyrzeczenia St. Test. o Trójcy św. Istnienie Trójcy św. mamy objawione najprzód w tajemnicy Zwiastowania N. M. P. (por. Łuk. I, 26—38) następnie przy chrzcie Chrystusa P. w Jordanie (por. Mat. III, 13—17; Mar. I, 9—11; Łuk. III, 21—22) dalej w czasie swojego nauczania mówił P. Jezus o Bogu, którego nazywał Ojcem (Jan 5, 18), o Duchu św. (Jan 14, 16; Jan 14, 26), wreszcie w rozkazie Zbawiciela chrzczenia wszystkich ludzi (Mat. 28, 19) jest zawarty klasyczny tekst: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (ἐἰς τὸ ὄνομα τοῦ πατρὸς καὶ τοῦ υἱοῦ καὶ τοῦ ἁγίου πνεύματος) powtórzenie łącznika καὶ i artykułu το; przed imieniem każdej osoby wyraźnie wskazują na realną różnicę trzech osób

Boskich, a zarazem na ich jedną istność, czyli naturę, substancję, oraz na zależność 2-ej i 3-ej osób Boskich od pierwszej (por. termin „w imię” — „ἐν τῷ ὀνόματι” — „in nomine”). Trzy osoby Trójcy św. wyraźnie też wspominają apłowie w swoim nauczaniu (por. I Piotr. 1, 2; II Koryn. 13, 13; I Koryn. 12, 4; i sławne *Comma Joanneum* (ob.) w I liśc. św. Jana 5, 7—8 (ob. art. Jezus Chrystus i Duch Święty). Wierni zleceniu Pańskiemu apłowie, poczynając od dnia Zesłania Ducha św. (Akt. Ap. 2), jak również i Kł prze-powiadają po wszystkie wieki trójso-bowego Boga, jako prawdę podstawową Chi-jaństwa i w imię Trójcy św. udzielają Sa-kramentów św. (ob. art. Chrzest, Po-kuta). Tę wiarę w Tróję św. stwier-dzają symbole t. zw. symbol apłski, który jest rozszerzonym tylko symbolem chrzestnym (por. S. Bäumer, *Das apo-stolische Glaubensbekenntnis, seine Geschichte und sein Inhalt*, Mainz, 1893), symbol nicejsko-konstplski, w któ-rym sformułowano dogmat Trójcy św. (ob. Nicejskie wyznanie wia-ry) wreszcie symbol św. Atanazego ob-szerniej wyjaśniający naukę pierwotnego Kła (ob. art. Symbole); za wiarę w ten dogmat umierają św. wyznawcy i męczennicy (S. Polikarp) (ob.), wy-jasniają go i zwalczają heretyków w sprawie tego dogmatu oo. Kła, na ich czele św. Atanazy (ob.), całe życie Kła na Trójcy św. się wspiera. Kościół wszystkie swe święte czynności zaczyna słowy: W imię Ojca i Syna i Ducha św., wiernym tę prawdę przypomina, każąc im robić znak krzyża św., doxologia, za-kończenie modlitw; przez Pana naszego Jezusa Chr., który z Ojcem i Duchem św. żyje i króluje, Bóg po wszystkie wieki wieków, błogosławieństwa i t. d. Tróję św. również przypominają (por. J. F. Baltus, *Defense des SS. Pères accuser de Platonisme*, Paris, 1721; *Theol. Quartalschr.*, Tübingen, 1840; *Th. de Regnon*, *Etudes de théologie po-sitive sur la Sainte Trinité*, Paris, 1892; H. Denziger, *Enchiridion symbolorum et definitiounum*, ed. IX, Friburgi, 1900, n. 4, 18, 26).

III. Rozważając bliżej dogmat Trój-cy świętej, przekonujemy się, że trzy osoby Boskie są współistotne, t. zn. ma-ją jedną i tę samą istotę, czyli jedną i tę

samą liczebnie naturę. Ta współistot-ność okazuje się z tego, że każda osoba jest Bogiem prawdziwym. „Bogiem jest Ojciec, Bogiem Syn, Bogiem Duch Św., a jednak nie trzech Bogowie, lecz jeden jest Bóg” (symbol św. Atanazego). O Bóstwie Boga Ojca obszernie już mówiliśmy (ob. art. Bóg), o Bóstwie Ducha św. również (ob. art. Duch Święty). Tu pozostaje nam udowodnić, że Syn Boży, Słowo (Verbum), druga osoba Trójcy Przenajśw. jest Bogiem, czyli współistot-nym Bogu Ojcu. Prawda ta jest dog-matem wiary św., a zwalczali ją Gno-stycy, Aryanie, Ebionici, Antytrynitarze, Socynianie, racjonalści itd. Wynika ta prawda ze słów sob. Nicejskiego I (325): „Wierzmy w Jednego P. Jezusa Chr., Syna Bożego, Boga z Boga, światło ze światła, Boga prawdziwego z Boga praw-dziwego; zrodzonego, nie uczynionego, współistotnego Ojcu” i Konstplskiego, a potwierdzają ją wyraźnie dowody z Pisma św. i tradycji poczerpnięte. Już w St. Test. prawda ta była wypowie-dziana, jakkolwiek nie całkiem wyraźnie (por. ks. Przypowieść. VIII, 22 — 31; Eccli. 24, 5—32; Ps. 109, 1), a w Now. Test. zupełnie jasno została ogłoszona. Klasykami w tym względzie są słowa wstępu w Ewang. św. Jana: „Na począt-ku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo” (Jan 1. 1 i t. d.) i te drugie: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (Jan 10, 30). Pozatem niemiejszej wagi są słowa św. Pawła w liśc. do Żyd. 1. 1 itd. Bóstwo Słowa wyznawali zawsze i ojcowie Kła (por. św. Justyn Męczen-nik w Apol. 1; św. Ignacy Męcz. w liśc. do Efezów n. 7 i do Magn. n. 8; św. Ireneusz w *Adversus haeres.*, ks. III, r. 19; Burton, *Testimonies of the Ante-Nicene Fathers*; Maranus, *Divinitas D. N. J. Chr.*, lib. II; Liddon, *Divinity of O. Lord*, lect. VIII), prawdę tę głoszą jednozgodnie ze św. Tomaszem (1 q. 31 a. 2) i Suarezem (de Trinitate, 1. 2. c. 3, et 4) teologowie i potwierdzają dzieje Kła (por. obszerną literaturę w art. Je-zus Chrystus), który dzięki Jezuso-wi jako Bogu żyje, króluje i panuje światu.

IV. Z prawd dotąd udowodnionych płyną te wnioski: 1-o że trzy osoby Bo-skie są sobie we wszystkim równe (por. symbol św. Atanazego); 2-o że należy przyjąć współistnienie, współprzenikanie

się wzajemne, wzajemne współmieszkanie osób Przen. Trójcy (περιχώρησις, circum-incessio), czyli że istnieją jedna w drugiej, nie zaś oddzielnie od siebie. Rozum wiara oświecony to uznaje, choć tego życia osób Boskich pojąć nie może. Osoby bowiem Boskie istnieją w jednej naturze, a chociaż realnie od siebie się różnią, przecież nie różnią się realnie od istoty i natury, zatem tam są trzy Osoby Boskie, gdzie jest istota Boska, a ponieważ każda z tych osób ma tę istotę Boską, więc te trzy osoby są w każdej osobie, czyli istnieją jedna w drugiej. Na stwierdzenie tego por. i słowa Pisma św. (Jan XIV, 10; Jan X, 30, 38; I Kor. II, 10—11) i tradycję np. S. Hieronim in cap. 3 Ezech.; św. Tomasz I g. 42 a. 5; opiera się zaś perichoreza na tożsamości natury trzech osób Boskich (*Decret. pro Jacobitis* z 1439 r. u Denzigersa o. c. str. 165), na początku czyli pochodzeniu osób Boskich (processiones) „Bóg w Bogu mieszka, bo Bóg z Boga jest” (św. Hilary, *De Trinit.*, 4, 10; Migne, *P. Lat.* X, 12, 6; św. Ambroży, *De Spiritu S.*, 3, 1), wreszcie na stosunkach (relationes), zachodzących wzajemnie między trzema osobami Boskimi. Jak o Ojcu nawet pomyśleć nie można bez Syna i odwrotnie, tak i Ducha św., pochodzącego przez tchnienie Ojca i Syna, wyobrazić sobie nie można bez Jego wspólnego principium; 3-o że trzem Boskim osobom przysługuje jedna wspólna działaność na zewnątrz (ad extra) (por. ks. Rodz. 1, 1; Jan, 1, 3; Jan, V, 17; do Żyd 1, 1; II Piotr. I, 21; św. Atanazy, *Contra Arian.*, or. 2 n. 31; cap. *Firmiter*, IV sob. laterań. 1215 r. u Denzingersa o. c. str. 119). Wobec tych dowodów nie można brać pod uwagę napotykaných u OO. Kł. antropomorfizmów (ob.), jakoby niekiedy osoby Trójcy św. „naradzały się między sobą”, „czyniły wspólnie postanowienia” lub „wspólnie działały” (por. Petav., *De Trinit.*, 4, 15; H. Schell, *Das Wirken des dreieinigen Gottes*, Mainz, 1855) bo w nich jest tylko jedno działanie (por. Ad. Tanquerey, *Theol. Dogm.*, t. I, ed. XI, Romae, 1907, str. 218 nast.).

V. Przen. Trójca jest najgłębszą z objawionych nam tajemnic Bożych. Samym rozumem dowieść jej nie możemy. Rozum bowiem nasz, chociaż światłem Ob-

jawienia oświecony, nie poznaje istoty Boga bezpośrednio, ale tylko pośrednio, drogą rozumowania, z dzieł stworzenia świata, jako skutku, dochodząc i podnosząc się do Stwórcy, jako przyczyny. O tej niedostępności tajemnicy Trójcy św. mówi i Pismo św. (Mat. XI, 27; Jan 1, 18); potwierdza to i tradycja (św. Atanazy, *Ep. ad Serapionem* 1-a n. 14; sob. Watykański, sess. III de fide et Ratione can. 1; teologowie, np. Ruiz—*De Trinit.*, disp. 41—43; Suarez, *De Trinit.*, I, 11/12; Banez, *In S. Th.*, I q., 32, a. 1). Tylko w takim świetle zrozumiemy dla nas dociekania scholastyków nad tą tajemnicą, ale ich wykłady były podporządkowane wierze objawionej (św. Augustyn, *De Trinitate*, 9, 12, 18, Migne, *P. Lat.* XLII, 972; św. Tomasz, *De pot.*, q. 9, a. 5) ob. u św. August., klasyczne porównanie dwóch pochodzeń (processiones) Boskich (Bóg poznając siebie rodzi Syna; Bóg Ojciec i Syn, miłując się wzajemnie, są principium Ducha św.) z dwoma najprzedniejszymi aktami ludzkimi samopoznaniem i samomiłowaniem. Na takim stanowisku nie utrzymali się teologowie: P. Abelard (1142), Richard a S. Victore (1173), Rajmund Lulius (1314), potępiony przez Grzegorza XI, ostatnimi czasy Günther, a tembardziej racjonalisci i unitaryusze. Rozum istotnie nie może odkryć tajemnicy Trójcy św., która i po objawieniu pozostaje tajemnicą, atoli może ją w pewnej mierze i z wielkim dla siebie pożytkiem poznać, pomiędzy nią a rozumem sprzeczności niema (por. Tranze-lin, *De Deo trino th.*, 20). Kiedy nas wiara uczy o Wcieleniu Syna Bożego, o zstąpieniu i Darach Ducha św., słowem o tajemnicach, przedstawiających nam różność osób, poznajemy lepiej istotę Bożą, daleko goręcej ośmielamy się Ją w całej pokorze ducha miłować.

VI. O różnicy i pochodzeniu trzech osób w Bogu. Św. Tomasz rozwija obszerniej wewnętrzną podstawę istnienia trzech osób (I p. q. 2, 7—31), udowadniając, że w Bogu są dwa pochodzenia, z których to pochodzeń powstają cztery stosunki realnie różne, a one stanowią trzy osoby Boskie. Przez pochodzenie (processio, ἐκπόρευσις) w Trójcy św. rozumiemy początek jednej osoby od drugiej. Syn pochodzi od Ojca przez rodzenie (generatio, γέννησις), a

Duch św. pochodzi od Ojca i Syna jako od jednego początku przez tchnienie (*spiratio*, *πνεῦμα*). Pochodzenie drugiej osoby z pierwszej przez rodzenie widoczne jest z Pisma św.: „Tyś jest synem moim, jam ciebie dziś zrodził” (Ps. 2, 7). Toż Pismo wskazuje, że rodzenie należy pojmować tak, że Syn rodzi się z Ojca przez poznanie, gdyż w Piśmie św. „Syn” oznacza też „Słowo” (*Verbum Dei*, *Λόγος*, *Sapientia*). „Na początku było Słowo... ..A Słowo ciałem się stało” (Jan I, 1, 14). Ale Syn jest „jednorodzony”, wobec tego drugie pochodzenie nie jest rodzeniem, a jakkolwiek w symbolach i uchwałach soborowych nosi ogólną nazwę „pochodzenie”, to jednak specjalnie zwie się „tchnieniem”. Duch św. pochodzi z Ojca i Syna przez miłość, która jest głównym aktem woli (per modum voluntatis seu amoris). Ponieważ Bóg jest substancją czysto duchową, wszelkie zatem rodzenie, które w Nim jest, dokonywa się tylko przez rozum i wolę. Jak w akcie woli uczestniczy poznanie, tak w pochodzeniu Ducha św. uczestniczył Syn (Thom. Contra Gentil. 4, 19). „Ojciec od nikogo nie jest uczyniony, ani stworzony, ani zrodzony” (Symbol. św. Atanazego); w Piśmie św. o początku Ojca niema wzmianki, a tylko o początku Syna i Ducha św., zatem Ojciec od nikogo nie pochodzi. Taką jest nauka ojców i teologów. „Syn od Ojca samego jest, nie uczyniony, nie stworzony, ale zrodzony” (symb. św. Atanaz.). Mówi o tem wyraźnie Pismo św. (Ps. 2, 7; Ps. 109, 3, Żyd. 5, 5; Jan 1, 14), a potwierdza tę prawdę tradycja (św. Augustyn, *De Trinitate*, I, 5, c. 6, n. 7; I, 15, c. 14) i głoszą to jednoznacznie teologowie. Bliższe szczegóły o pochodzeniu Ducha św. ob. art. Duch Święty.

Z dwóch pochodzeń powstają cztery rzeczywiste stosunki (*relationes*): jedno bierne, drugie czynne: czynne i bierne rodzenie, czynne i bierne tchnienie. Pochodzenie przez rozum powoduje stosunek poznania czynnego, co się zowie ojcostwem (*paternitas*, i stosunek poznania biernego, co się zowie synostwem (*filiatio*), podobnie pochodzenie przez wolę wytwarza stosunek miłości czynnej, co się zowie duchostwem (*spiratio activa*) i stosunek miłości biernej, co się zowie

zwyczajnie p o c h o d z e n i e m (*spiratio*

passiva) (S. Th. q. 29, a. 4). Jest prawdą dogmatyczną, że cztery stosunki (tj. Ojca do Syna, Syna do Ojca, Ducha św. do Ojca i Syna, Ojca i Syna do Ducha św.), nie są tylko logicznymi, ale rzeczywistymi (por. *Decret. pro Jacob.*); ze zniesienia rzeczywistości stosunków znoszą się osoby, i upada prawda o Trójcy św. (por. S. Thom. *S. Th.*, I, q. 28, a. 1).

Te cztery stosunki tworzą trzy osoby. Tyle bowiem jest osób w Bogu, ile jest stosunków subsistentes realnie różnych; ponieważ w Bogu są tylko trzy stosunki subsistentes realnie od siebie różne. Realna różnica pomiędzy stosunkami boskimi jest jedynie ze względu na przeciwieństwo stosunku (stąd aksjomat: *omnia in Deo unum sunt, ubi non obviat relationis oppositio*). Trzeba więc, by dwa przeciwne stosunki należały do dwóch osób; jeżeli zaś pewne stosunki nie są przeciwne, muszą należeć do tej samej osoby. Ponieważ ojcostwo i synostwo są istotnie stosunkami przeciwnymi, gdyż pierwszy polega na komunikowaniu czynnem, a drugi na biernem otrzymywaniu życia; ojcostwo zatem jest niezależną osobą Ojca, synostwo jest niezależną osobą Syna. Oprócz tego miłość bierna czyli pochodzenie bierne przeciwstawia się tchnieniu czynnemu, dlatego stanowi trzecią osobę, t. j. osobę Ducha św. Tchnienie zaś czynne nie ma żadnej stosunkowej opozycji do ojcostwa albo do synostwa; właściwie jest tak Ojcu jak i Synowi i nie stanowi oddzielnej osoby. Trzy są więc i tylko trzy osoby w Bogu, Ojciec i Syn i Duch św. (S. Th. q. 30, a. 2).

Przez „własności” (*proprietas*) należy rozumieć te przymioty, przez które każda osoba Trójcy św. różni się od dwóch innych. Są to własności osobowe (*proprietas personales*, *ἰδιώματα προσωπικά*), z których tylko jedna należy się każdej osobie i są te: ojcostwo, synostwo i duchostwo; faktycznie nie różnią się one od trzech stosunków, zw. *relationes subsistentes*, tworzących osoby; własności osób (*proprietas personarum*, *ἰδιώματα τῶν προσώπων*), których jest 4 albo 5, wzgl. 6. Ojcu, obok ojcostwa przysługują jeszcze bezpoczątkowość (innascibilitas, *ἀγεννησία*), gdyż Ojciec od nikogo nie pochodzi. Własności te tak się rozdzielają, że Ojcu przynależą bezpocząt-

kowość, ojcostwo, technienie czynne, Synowi — synostwo i technienie czynne, Duchowi św. jedna własność — technienie biernie. Te 5 własności wiodą do poznania 3 Boskich osób i zowią się jeszcze „*notiones*”, przez które należy rozumieć cechy poznawcze pojedynczych osób Boskich. Tak więc odróżniamy w Bogu jedną naturę (istotę, substancję), dwa pochodzenia, trzy osoby (hypostazy), cztery stosunki i własności, wreszcie 5 *notiones*.

O imionach Boskich. Są one dwójkięgo rodzaju: jedne własne (propria), które tak są dostosowane do jednej osoby, że do drugiej stosować się nie mogą; i przystosowane (appropriata), które choć same przez się są wspólne całej Trójcy św., ale jednej osobie przed innemi bywają dawane, a to dla specjalnego stosunku z imionami własnemi. Imiona pierwszej osoby są: własne: zowie się a) „Pierwszym początkiem” odnośnie do dwóch drugich osób b) „Niezrodzonym”, „Bez-początkowym”, bo od nikogo nie jest zrodzony, ani też od nikogo nie pochodzi, „Ojcem”, bo rodzi Syna przez poznanie siebie (S. Thom. I, q. 33); przystosowane: a) Wszelchmo b) Stworzenie (creatio) c) Wieczność. Imiona drugiej osoby własne: „Syn”, bo jest zrodzony, „Słowo”, bo w rozumie Ojca ma początek, „Obraz” (imago) lub „Zwierciadło”, bo pochodziąc przez poznanie jako podobieństwo osobowe do Ojca, najlepiej wyobraża Boga Ojca (św. Tom. I q. 34—35); przystosowane: Mądrość — wszystkie dzieła mądrości. Imiona trzeciej osoby: własne: nazywa się „Duch” tj. technienie Ojca i Syna. Zowie się też „związka”, „łącznia” (unio), „darem”; przystosowane: „Miłość” albo dobroć, wszystkie dzieła miłości, przedewszystkiem zaś dzieło uświęcenia Duchowi św. się przypisuje, albowiem uświęcenie nasze jest sprawą miłości. Dlatego też zowie się jeszcze „Pocieszycielem”.

VII. O Boskich misyach—posyłaniach, posłannictwach (missio divina) ob. art. Missio — posyłanie.

VIII. O zasadach należytego wyrażania się, gdy mowa o Trójcy św. ob. obszernie u Tanquerey-a o. c. t. I, str. 258 i ks. J. Tylka, *Dogmatyka katolicka*,

cz. szczeg., Tarnów, 2 wyd., 1900, str. 89.

IX. Literatura. *Symbolum fidei Conc. Toletani*, XI, a. 675 u Denzinger-a o. c. n. 222 str. 67; św. Augustyn, *De Trinitate*, II. XV; Anzelm, *Monologium*, Thomas, *S. Th.*, I, q. 27—43; *Contra Gentiles*, IV, 1—26; Pohle, *Lehrbuch der Dogmatik*, 3 t., Paderborn, 1905²; I³ w 1907, 238; Scheeben, *Handbuch der kath. Dogmatik*, 4 t., Freiburg i Br. 1873—1903, I, 743 nast.; tenże, *Mystérien des Christent.*, 1898², 17—171; Heinrich—Gutberlet, *Dogm. Theol.*, 10 t., Mainz, 1874—1904 w t. IV; Kleutgen, *Theol. d. Vorzeit*, I², 1867, 238 str. (przeciw Güntherowi); tenże, *De ipso Deo*, 1881, 427 nast.; Franzelin, *De Deo Trino*, Rzym, 1881; Billot, *De Deo Uno et Trino*, II, tamże 1895; Régnon, *Études sur la Ste T.*, 4 t., Par. 1892/8; Pesch, *Prael. dogmaticae*, II², 1899, 241; Janssens, *De Deo Trino*, 1900; Lépiciér, Par. 1902; O poglądach współcz. protest. na Tr.; por. Krüger, *Dreifalt. u. Gottmenschheit*, 1905; A. Beck, *Die Trinitätslehre d. heil. Hilarius v. Poitiers.*, Mainz, 1903; W. W., t. III; J. Bilz, *Die Trinitätslehre des hl. Joh. v. Damaskus*, 1909; Diekamp, *Über den Ursprung des Trinitäts-bekennnisses*, 1910; K. H. Buchb., t. I, 1178 nast.; *Encykl. Now.* t. 29; J. Lebreton, *Les origines du dogme de la Trinite*, Paris, 1910. X. A. F.

Trójca Przen. w ikonografii starochyjańskiej. Stosunkowo dość późno zaczęto tę tajemnicę wiary św. przedstawiać w obrazach. Czy to dla jej potęgi, czy przez bojaźń politeizmu, dość że pierwsi chiżanie nie śmieli uciekać się do symbolów, ażeby przedstawić Najśw. Tróję. Dopiero w IV w. pojawiają się takie symbole znacznie częściej jak np. scena chrztu Zbawiciela. W katakumbach św. Domitylli znaleziono na pierwszym pięttrze, niedaleko krypty Ampliata napis, na którym mieści się najpełniejsza ze wszystkich formuł wiary w Tróję św., jakie na epitafach trzech pierwszych wieków spotykamy. Brzmi ona — według uzupełnień Rossi'ego — jak następuje: Iucundianus... credidit in Christum Jesum vivit in patre et Filio et spiritu sancto. Iucundianus... wierzył w Chrystusa Jezusa, żyje w Ojcu i Synu i w Duchu św. (por. Arcyb. Bilczewski, *Archeologia chińska wobec historyi Kł. i*

dogmatu, Kraków, 1890, 218 nast.). Napisów takich jest więcej. Obrazów jednak, ilustrujących tajemnicę Trójcy św., niema prawie wcale. W IX w. poczynają grupować atrybuty 3 osób Boskich. W „Sakramentarzu”, przechowywanym w seminarium w Autun, w manuskrypcie z epoki karolingów widać krążek, ozdobiony ręką (Bóg Ojciec), krzyżem (Syn Boży), na którym siedzi gołąb (Duch św.). Połączenie ręki, krzyża i gołębia, wyobraża św. Tróję. W krótkim czasie emblematy zostały zamienione figurami ludzkimi. Ale ta forma, częsta dla wyobrażenia Ojca i Syna, rzadko bywa w użyciu dla przedstawienia Ducha św. (por. miniaturę z XII w. p. n. *Hortus deliciarum*). Opiera się ona na scenie biblijnej ukazania się Abrahamowi trzech aniołów, uważanych jako przedstawiających Przen. Tróję. Zwykle Duch św. bywa przedstawiany w postaci gołębiczy, unosząc się np. nad globusem, który trzymają Ojciec i Syn, przedstawieni jako osoby ludzkie. Przy końcu XII w. spotyka się obraz, częsty też w XV i XVI w., że Ojciec ma obok siebie Syna z krzyżem, a Duch św. w postaci gołębiczy unosi się pomiędzy jednym a drugim, albo nad księgą mądrości, którą Ojciec trzyma lewą ręką. Jednym z piękniejszych wzorów pod tym względem jest obraz Trójcy św. w ołtarzu w kł. w Soest we Francji, pochodzący z XIII w. (por. Reichensperger, *Revue de l'Art chrétien*, 1883, str. 252).

W XIV w. przedstawiają Tróję św. jako trzy osoby nakryte niekiedy jednym płaszczem. Te trzy osoby mają swoje oddzielne oznaki: Ojciec kulę ziemską, Syn krzyż, Duch św. księgę mądrości. Pod koniec okresu gotyckiego potępiono typ groteskowy, wynaleziony, jak mówią, przez Abelarda, a przedstawiający Tróję św. pod figurą osobistości o trzech twarzach. Symbol ten został przez Kł potępiony (por. V. Abbé Richard, *Revue de l'Art chrétien*, Paris, 1884). Urban VIII podobne obrazy potępił w 1628 r., co p. Benedykt XIV w 1745 r. potwierdził (por. *Benedicti XIV Bullarium*, Roma, 1745, t. I, p. 566).

Trójkąt jest emblematem specjalnym T-y św. Często wierzchołki i środek trójkąta są otoczone krążkami. W środku jest wyraz: Bóg; po rogach zaś: Ojciec, Syn i Duch św. Środek jest połą-

czony z rogami za pomocą promieni, na których umieszczony wyraz: jest; wyższe części są połączone z sobą za pomocą wyrazów: nie jest. Tym sposobem jasno tu wyrażony dogmat o Trójcy św. (Ojciec jest Bóg, Syn jest Bóg, Duch św. jest Bóg. Ojciec nie jest Synem ani Duchem św., Syn nie jest Ojcem ani Duchem św., Duch św. nie jest Ojcem ani Synem).

Jeszcze przedstawiają tenż dogmat jako trzy koła, wchodzące jedno w drugie, podług widzenia Ezechiela proroka. Podręczniki ikonografii podają jeszcze liczniejsze przykłady symbolów Trójcy Przen. ob. art. Ikonografia.

(Por. oprócz dzieł przytoczonych L. Cloquet. *Eléments d'Iconographie Chrétienne*, Lille, 1900, str. 105 nast.).

X. A. F.

Trójcy Przenajświętszej Stowarzyszenie ob. Bractwa 61.

Trójcy św. bractwa. Z bractw i stowarzyszeń Trójcy św. poświęconych znane jest: 1-o Stowarzyszenie kapłanów czcicieli Przenajśw. Trójcy, założone w 1827 r. przez czcigodnego Józefa B. Cottolengo (ob.) dla obsługi Piccola casa w Turynie; 2-o Stowarz. niewiast Przen. Trójcy (Soeurs de la Trinité), założone w 1650 r. w Lyonie przez M. de Morange dla nauczania dzieci i opieki nad biednymi chorymi; dom główny od r. 1685 mają w Valence; do r. 1900 we Francji i w Algierze miały ok. 900 członków, w Algierze utrzymują 17 stacyj, jedną w Bromley (Anglia) i jedną w Lozannie (klinika); 3-o Arcybractwo Przen. Trójcy dla pielgrzymów, założone 1548 r. przez św. Filipa Nereusza, dla przygarniania i opieki nad biednymi pielgrzymami, następnie rozciągnięte i na rekonwalescentów. Do członków należą wysokie osobistości z różnych narodów, a głównie Włochów. W 1558 r. pobudowali wspólnie hospycjum przy Sta Trinità — ale bogactwa ich dość znacznie przyczyniły się do konfiskaty ich dóbr na skutek prawa co do Operie (1890). O innych bractwach Trójcy św. ob. Bractwa 1, 61.

(Por. Heimbucher, o. c. II, 342; *France eccl.*, 1905, 921 i in. *Kirchl. Handl.* Buchb. t. I, 1181.

X. A. F.

Trójcy św. uroczystość w pierwszą niedzielę po Ziel. Świątkach została zaprowadzona w całym Kle dopiero za pza Jana XXII (1334), choć już od czasów Alkuina (VIII w.) odprawiała się msza wotywna o Trójcy Przen. (M. G. Ep. IV, 455; M. L., 101, 445), z biegiem czasu coraz bardziej się rozpowszechniająca. W r. 1022 syn. w Seligenstadt w Niemczech zalecił jej przyjęcie. W Leodium w Belgii, już w 920 r. obchodzono święto Przen. Trójcy, zaprowadzone przez bpa Stefana (M. G. SS. VII, 20); z jego polecenia ułożono też oficyum na cześć tej tajemnicy. W XI w. widzimy tę uroczystość obchodzoną w opactwach benedyktyńskich, ale cały Kl jeszcze jej nie przyjął, bo uważano to za niepotrzebne (Microl. c. 60 i Aleksander III w 2, X, 2, 9). Dopiero gdy cześć ta rozpowszechniała się coraz bardziej, wtedy już Jan XXII rozciągnął ją do całego Kła. Oficyum na to święto ulegało pewnym zmianom np. za pza św. Piusa V. Obecne oficyum ułożył Jan Peckham († 1292) (ob.), spożytkowawszy przytem liczne dodatki, pochodzące od Alkuina (por. M. l. 101, 51). W niektórych miejscowościach święto Trójcy św. było obchodzone w ostatnią niedzielę przed Adwentem (por. *Antiph. z St. Gallen* w Paléogr. Music. (Planches) II, 114). Uroczystość św. Trójcy jest rytu zdwojonego II klasy. Ilekroć wymawia się wyraz Trinitas w oficyum lub we mszy, tyle razy należy głęboko pochyłać głowę, podobnie, jak przy wymawianiu imion trzech osób Trójcy Przen. (Caerem. epp. I, II, c. 4, n. 8).

(Por. Dom Guéranger, *L'année Liturgique, Le temps après la Pentecôte*, t. I; Car. Kozma de Papi, *Liturgica sacra cath.*, ed. II, Ratisbonae, 1863, 383 nast.; ks. Nowowiejski, *Ceremoniał parafrazy*, Warszawa, 1897, wyd. 2, t. 2, str. 361; *Kirchl. Handlex.* t. I, 1181; *W. W.*, t. III, 2019).

X. A. F.

Trójcy św. zakony ob. Trynitarze i Trynitarze w Polsce.

Trombelli Jan Chryzostom, kanonik regul. (od 1713 r.) w Rzymie, teolog i archeolog. Ur. 5 marca 1697 r. w Nisantola niedaleko Modeny, † 1784 r. w Bolonii. W 1737 r. został opatem swo-

jego zakonu, 1754 wizytatorem, 1757 generalnym prokuratorem, a 1760 generałem. Z pism jego najważniejsze są: *De cultu sanctorum*, dissert. X, Bolonia, 1751; gdy pko temu dziełu wystąpił prof. Kiesling z Lipska T. napisał odpowiedź p. t. *Priorum IV de cultu Sanct. dissert. Vindiciae*, 1751, Lipsk; umiarkowana odpowiedź przekonała przeciwnika, iż nawet listownie przeprosił T-o. Z innych dzieł: *Veterum Patrum opuscula*, 5 t., tze, 1751/5; *Mariae Ss. vita ac gesta cultusque illi adhibitus*, per dissert. descripta, Bolonia, 1761, 6 t.; *Tract. de Sacramentis*, tze, 1769/83, 13 t.; naukowo niewielkie mają znaczenie dziełka p. t. *Vita e culto di S. Giuseppe*, Bolon., 1767; *Vita e culto de Ss. Giocchino et Anna*, tze, 1768.

(Por. Hurter, *Nomenclator litt.*, III², 288/91; Garofale, *De vita J. Chr. Trombelli commentarius*, Bolon., 1788; *Fantuzzi*, Notizie degli Scrittori Bolognesi, VIII, Bolon., 1790; *W. W.*, t. 11; *Kirchliche Handlexicon* Buchbergera, t. 2, 2463)

X. A. F.

Tron bpi i pski. Tron oznacza miejsce, równoznaczne z sedes, thronus w katedrach bpiich lub bazylikach pskich. Tron służył i służy powi lub pżowi podczas spełniania przez nich czynności liturgicznych w kle. Pewne części mszy św. przez pza lub bpa celebrowanej na tronie się odmawiają. Tron zwykle w katedrze umieszcza się po stronie Ewangelii (ob. o tem obszerniej w art. Katedra i por. *Kirchenlex. W. W.*, t. 2, 2056 i t. XI, 1715).

Tronu pskiego asystent ob. Asystent.

Troparium (troparz) oznacza: 1-o w Kle greckim krótki śpiew liturgiczny (diminutivum od *τρόπος* = modus, modulus, melodia), na którym, jak to ma miejsce w łacińskich tropach, głównie spoczywa i opiera się ton i rodzaj melodyi. T. służy jako miano ogólne dla każdego tekstu liturgicznego w wiązanej lub niewiązanej mowie, który winien być śpiewany nie oddzielnie, ale razem. Wreszcie *τρόπος* i *τροπάριον* nie należy mieszać z Tropus u łacinników, choć początkowo pomiędzy nimi istnieć mogła pewna za-

leżność. Początek poezji troparzowych sięga w Kle greckim IV w. 2-o W łacińskiej hymnologii i liturgii książkę, zawierającą tropy (ob.). Kiedy od XIII w. tropy coraz więcej zarzucano, nazwa T. była używana i dla oznaczenia takich książek liturgicznych, które mieściły w sobie same Sekwencje (ob.). Najdawniejsze Troparze, np. św. Marcyalisa, pochodzą z 903—936 r. (Cod. Parisien, 1240), z klasztorów Prüm, Echternach z X i XI w.

(Por. Christ i Paranas, *Anthologia graeca*, 1871, 68 nast., Münchener Sitzster. 1870, II, 89 nast.; Clugnet, *Dictionnaire, grec-français des noms liturg.*, Paris, 1895, 153 nast.; KH., Buchb., t. 2, 2464).

X. A. F.

Tropea bpstwo ob. Nicotera.

Tropologiczny sens Pisma św. ob. Sens Pisma św.

Tropy w liturgicznej hymnologii oznaczają krótkie ustępy, wtrącane od IX do XIV w. do tekstu pieśni liturgicznych w celu uświetnienia nabożeństwa. Nazwa jest pochodzenia greckiego i oznaczają jak i τρῶπος termin muzyczny; jako taki u łacinników stoi na równi z modus, modulus (w łączności z modulacją). Kyrie eleison np. posiada w dawnych źródłach i jeszcze obecnie nad e od Kyrie długie melisma, bogaty szereg nut, zwanych tropus. Podłożony pod to melisma tekst wierszem nazwano sekwencją (ob.) (szereg nut nad a w Alleluja). Początkowo znaczenie T-ów było b. zmienne: Tropus ad Introitum albo Versus in Psalmis (Introitus = T.); Versus albo Prosac albo Prosellae ad Kyrie eleison (Kyrie Tr.); Laus albo Laudes albo Lauda (Gloria tropy) itd., aż wreszcie nazwa ta stała się nazwą zbiorową dla wszystkich tego rodzaju śpiewów. Po wejściu do Antyfonarza albo do Graduału różniły się T. *antiphonales* i T. *graduales* (tj. we właściwym znaczeniu); ostatnie dzielą się znowu na T. *ad Ordinarium missae*, tj. do stałych części Mszy św., i T. *ad Proprium Missae*, tj. do części zmiennych odpowiednio do święta. Te rodzaje dzielą się znowu w całym swoim układzie. T-mi były urozmaicane wszystkie części Mszy przeznaczone do śpiewu, a często nawet lekcyja i to albo wierszami albo prozą, które tekst liturgiczny rozjaśniały. Jako krótki przykład T-u na Introit w Boże Narodzenie przytaczamy (heksametr):

Quem sine matre pater genuit, hodie sine
matre
Puer natus est nobis;
Est brevis immensus factus, caro sermo
paternus,
et filius datus est nobis;
Hic rex regnantum dominans erit et do-
minantum,
cuius imperium super hume-
rum eius;
Gens colet hunc omnis, hunc lingua fa-
tebitur omnis,
et vocabitur nomen eius ma-
gni consilii angelus.

Miejscem powstania T-w jest prawdopodobnie Francja, skąd po rozwinięciu się w IX w., już w X i zwłaszcza w XI w. wszędzie stały się znane. T. do Proprium Missarum wygasły w XII i XIII w., inne trwały jeszcze do w. XVII. Liczne T. z poetycznego punktu widzenia są mniej wartościowe; ale dla przekonania się o rozwoju muzyki, poezji i liturgii są one nadzwyczaj interesujące. Zamiast krótkich wtrętów wstawiono w krótkim czasie liczne wiersze, całe strofy, wreszcie cały szereg strof do liturgicznego tekstu. T. powstawały z oddzielnych śpiewek, motetów i prowadziły do duchownej pieśni ludowej; dramatyczny charakter T-ów na Introit w Boże Narodzenie i Zielone Świątki nie był bez wpływu na powstanie liturg.-dramatycznego nabożeństwa w średniowieczu (ob. Teatr); wreszcie przeszedł od liturgii i zakonników do ludzi świeckich i T. przemieniały się na pieśni świeckie, często nawet nieprzyzwoite. Te ekscesy spowodowały sobór trydencki w ślad za synodem trewirskim z 1227 r., że T-ów zupełnie w liturgii zabroniono.

(Por. L. Gautier, *Les Tropes*, Paris, 1886; Frere, *The Winchester Troper*, Lond., 1894; P. Wagner, *Einführung in die gregor. Melodien*, I, 1901, 282/30; *Analecta hymnica*, v. C. Blume i G. Dreves, Leipzig, 1886, do 1907 r. 50 t. w 47 i 49 t.; KH. Buchb., t. 2, 2464).

X. A. F.

Trouillat Józef, historyk 1

1815 r. w Pruntrut, † tamże 1863 r. Od 1836 do 1861 r. był prof. w Pruntrut, od 1837 r. spełniał też obowiązki bibliotekarza i archiwisty w starodawnym archiwum w Bazylei. Wydał: *Catalogue des incunables de la bibl. du collège de Porrentruy*, Pruntrut, 1836; *Rapport sur la bibl. du collège de P.*, tamże, 1849; *Monuments de l'hist. de l'ancien Evêché de Bâle*, 4 t. do r. 1400; 5 t. kontynuował Vautrety, t. 1, 1852/61. Ostatnie dzieło jest najważniejszą pracą T. (Por. Müllinen, *Prodromus einer schweiz. Historiographie*, Bern, 1874, 165; *Kirchl. Handlex.*, Buchb., t. 2, 2465).

Trovamala Jan Chrzciel, od miejsca pochodzenia z Salo (albo Salis) w Ligurii nazywany także Baptista de Salis, należał do członków zakonu Minorum de Observantia, zasłynął jako kazuista, † ok. 1496 r.; napisał niejednokrotnie przedrukowywaną *Summa casuum conscientiae*, zwaną też *Baptistiniana*, wyd. apud. Levantum, 1483 r., po raz pierwszy wydruk. w Novis, 1484, (często następnie przedruk.). Przez samego autora przygotowaną została nowa edycja 1495 r. w Wenecji p. t. *Summa Rosella*, nie dlatego „quod in novum evaserit opus, sed quia quam plurimum, qui primae decant editioni, subtilissimum casuum uti sertum quoddam obtinuit coactionem”. (Por. *KL.*, *W. W.*, t. 12, 104; *Dieterle*, *Die franziskan. Summae confessorum*, Z. Kirch. Gesch., t. 24/7, 1803—1906; *Kirchl. Handlex.*, Buchbergera, t. 2, 2465).

Troy Jan Tomasz, O. Praed. (od 1755 r.) arcybp z Dublina. Ur. 1739 r. w Portestown, niedaleko Dublina, † 1823 r. w Dublinie. Wykształcenie otrzymał w Rzymie, tam też był lektorem teologii i prawa kanonicznego, mistrzem nowicyuszów i przeorem u św. Klemensa. 26 listopada 1776 r. pż Pius VI mianował go bpem Ossory (w tym czasie był administratorem arcybpstwa Armagh), 3 grudnia 1786 r. mianowany arcybpem w Dublinie. Zorganizował życie klne w powierzonej sobie dyecezyi, wysoko ją podniósł pod względem duchowym, przyczynił się nawet w wielu razach do wolności katolików pod względem religijnym. Jemu też seminarium w Maynooth zawdzięcza swe powstanie. (Por. Belles-

heim, *Geschichte d. kath. Kirche in Irl.*, III, 1891, 180/3).

Troyes, dyecezya we Francyi, sufragania Sens. Założył ją św. Amator około 340 r., następca jego, Optatian, uczestniczył na synodzie w Sardyce i Kolonii. Z następców najbardziej zasłynął św. Lupus (ob.) 426/7 — 478/9, po którym nastąpił jego uczeń, św. Kamilian (479—535), potem św. Wincenty (536—546), któremu też T. zawdzięcza swoją świętynię St.-Aventin. Bp Ragnesisil (poł. 7 w.) wybudował kł St.-Savine, a św. Leucunius (ok. 651/6) Notre-Dame-aux-Nonnains. Abbo (666/673) pochował św. Frodoberta, a bp Bertulf był uczniem Alkuina i opatem od św. Marcina-es-Aires. Znany jest jako przeciwnik Gottschalka i Scota Eriugeny św. Prudencjusz (845/861). Za Ottulfa (870/883) pż Jan VIII odbył w T. synod; także synody odbywały w 1104 i 1107 r. bp Milo II (1082—1121), na ostatnim przyzwał pż Paschalis II. Na 5 synodzie w T. (1128) za bpa Hattona (1122—45) św. Bernard redagował regułę *Templaryuszów* (ob.). Za Mikołaja z Brie (1233/69) umieszczono w T. relikwie z korony cierniowej i urodzony w T. pż Urban IV 1262 r. rozpoczął budowę kła św. Urbana. Jan VII Léguisé w 1429 r. przyjął w T. Joannę d'Arc i króla Karola VII i konsekrował kł katedralny 1430 r. Bp Jan Ant. Caracciolo (1550/62) odpadł do kalwinizmu. W ostatnich czasach zasłynął bp Stefan Antoni Boulogne (ob.), znakomity mówca i pisarz. Dyecezya liczy 240,255 katol. w 2 archidyaconatach (T. i Arcis-sur-Aube), które rozpadają się na 5 archipresbyteratów z 33 dekanatami i 423 parafiami. W dyecezyi istnieje 18 zgromadzeń zakonnych żeńskich. (Por. *Gallia christiana*, III, 1075 nast., XII, 484 nast.; Camuzat, *Promptuarium sacr. antiquitatum Tricass. dioec.*, Troyes, 1610; Grosley, *Memoires hist. et crit. sur T.*, Troyes, 1756; A. Prévost, *Hist. du dioec. de T. pendant la Révolution*, 3 t., t. 1, 1908/9; Cheval, II, 3177/83; Gams, 624/4; Eubel, I, 521; II, 279; III, 337; Duchesne, *Fast. Episc.*, II², 452/7; *Kirchl. Handlex.*, Buchb. II, 2466)

X. A. F.

Trstenjak Daworin Marcin, pisarz słoweński. Ur. 1817 r. w Kralocach w Sty-

ryi; po ukończeniu gimnazjum w Marburgu od 1835 r. odbywał studia uniwersyteckie w Gratz i w Zagrzebiu, poczem 1840 r. wstąpił do seminarium duchownego. Wyświęcony na kapłana 1844 r. był wikaryuszem w rozmaitych miejscowościach, od 1850—1857 nauczycielem religii, geografii, historii i języka słowiańskiego w Marburgu, od 1869 r. proboszczem w Ponikui. Od młodości zajmował się gorliwie ojczystą literaturą i pisywał udatne wiersze, umieszczane w rozmaitych czasopismach; następnie wydawał nowele i powiastki oraz artykuły religijno-moralne. W końcu poświęcił się studiom pierwotnych dziejów Słowiańszczyzny, zwłaszcza południowo-zachodniej. Z zakresu tego ogłosił wiele cennych rozpraw w czasopismach: *Novice, Slovenski Glasnik, Letopis, Matice Slovene*. Oddzielnie wydał oprócz innych rozpraw: *O starosłowiańskim bóstwie Tryglaw*.

(Por. *Enc. powsz. Orgelbr.*).

Truchonowicz — 1) Franciszek T. J., ur. na Litwie w r. 1684, przyjęty w r. 1701 do Towarzystwa Jezusowego, uczył humaniorów i teologii, był przez lat 11 kaznodzieją oraz rektorem w Pułtusk, Płocku, Łomży, prowincyałem. † w Wilnie, gdzie był rektorem domu 3-go roku próby, w r. 1755. Napisał: *Uwaga czy założenie Colleg. Nobilium w Wilnie Uniwersytetowi jest pomocne*, 1739; *Instructio necessaria pro Nobile Juventute* apud Patres S. J. Prov. Lithuanæe studente. 4-o.

2) Piotr T. J., wybitny kaznodzieja, ur. w Wilnie w r. 1677, wstąpił do Jezuitów w 1702; był profesorem retoryki; był misyonarzem w Mińsku, Nowogródki i Wilnie. † w Stucku 1742 r. Zostawił: *Exhorty posne o mece Pana Jezusa Chrystusa* itd., Wilno, 1729, 4-o; *Kazania na Niedziele i Święta*, w rękopisie, 2 t.

(Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 8, k. 257; Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, t. 2, s. 265).

Truchsess Euzebiusz, T. J. Ur. 1631 r. na zamku Scheer w Wittembergii. Studya odbywał w Rzymie i w 1655 r. jako kapłan wstąpił do Jezuitów; zakon ze swej strony kazał mu początkowo wykładać filozofię w Ingolsztadzie, na-

stępnie teologię w Monachium. Ponadto był rektorem w kolegiach w Monachium i Augsburgu i wreszcie prowincyałem Germaniæ superioris. Umarł w Monachium 1713 r. jako mąż dla zakonu swego wiele zasłużony. Słynął też jako kaznodzieja i stylista; pozostało po nim kilka prac, przeważnie treści filozoficznej (por. Sommervogel, *Bibliothèque*, n. ed. VIII, 1898, 257; Steinhuber, *Geschichte des Collegium Germanicum Hungaricum*, I, Freiburg, 1895, 408).

Truchsess (z Waldburga, Gebhard II), arcybp i elektor kolonski (1577—1583), słynny ze sprzyjania nowinkom luterskim w czasach po reformacji. Ur. 1547 r., wychowanie otrzymał pod okiem kardła Ottona (ob.) swego stryja. Nauki odbywał w Dylindze, Ingolsztadzie, Lowanium, w Perugii, w Rzymie i w Bononii. Jako subdyakon otrzymał już kanonię w Augsburgu, Strasburgu i w Kolonii, a choć uchodził za męża pobożnego, to jednak człowiekiem klnym nie był. Gdy arcybp kolonski Salentyn w 1573 r. abdykował, wtedy to panowie protestanczy hr. Herman v. Neuenahr, Herman Adolf v. Solms i książę Henryk v. Lauenburg i ich zwolennicy zapragnęli przeforsować na stolicę arcybpa Truchsesssa, zwyciężyli jego przeciwnika bpa z Hildesheimu, Ernesta bawarskiego, kandydata pza i cesarza, tak, że w 1578 r. cesarz Rudolf II pozwolił Gebhardowi administrować dobrami arcybpieni i zatwierdził go w godności elektorskiej, a w 1580 r. i pż Grzegorz XIII po przeprowadzeniu procesu informacyjnego przechylił się na stronę Gebharda, zwłaszcza, że ze strony tegoż miał liczne zapewnienia poświęcenia się dla spraw Kł. Ale Gebhard wkrótce obietnic swych zapomniał. Na zewnątrz udawał niby gorliwego pasterza, bywał często na nabożeństwach, opierał się tu i owdzie wprowadzeniu nowinek heretyckich itp., cesarz nawet z tej racji nie wahał się powierzyć mu urzędzenia spraw katolików w Akwisgranie, w rzeczywistości jednak Gebhard okazał się niegodnym zaufania — już w 1582 r. poślubił potajemnie Agnieszkę von Mansfeld, kanoniczkę z Gerresheim, z którą od kilku lat przedtem utrzymywał stosunki, a oprócz tego, wdawszy się z luteranami i kalwinami, jawnie począł się

przechylać na ich stronę. W Bonn np. jadał w piątek mięso, szydził z pza i za-pytywał obecnych, czyby nie życzyli sobie, jak on, przyjąć wyznania augsburskiego. Wkrótce, zebrawszy dość liczne wojska, zajął na swoją własność dobra kłne, ogłosił wolność wyznań w swoim arcybpstwie, słowem jawnie stał się apostatą. Wtedy to i rajcy miasta Kolonii i kapituła kolońska odnieśli się z protestem na arcybpa do pza i cesarza. Odbyto kilka sejmów, zwoływanych przez kapitułę i przez stany i zawyrokowano na nich depozycyę Gebharda i uwolnienie wiernych od posłuszeństwa przeniewierczemu pasterzowi. Posłowie cesarscy zaaprobowali postępowanie kapituły i radzili skutecznie nową elekcję arcybpa, obiecując wyjednać wkrótce i pozwolenie na to pza. Ale cesarz jeszcze próbował nawrócić ze złej drogi Gebharda, próbowano tegoż samego różnymi sposobami ze strony Rzymu — sam pż napisał list do zdrący — kilku doń posłów wysyłał, pokojowe wszakże załatwienie sprawy nie dało się uskuteczyć. Przyszło do działań wojennych, ale te cesarz w krótkim przeciągu czasu pokonał. Kapituła tymczasem wszędzie głosiła zwolnienie wiernych od przysięgi względem Gebharda, pż 1 kwietnia 1583 r. ogłosił na niego bullę depozycyjną i rozkazał kapitulę głosić nową elekcję. Został obrany bp Ernest bawarski, a Gebhard od wszystkich nieomal opuszczony i przez wszystkich prawie odrzucony osiadł w 1588 r. w Strasburgu, gdzie większość kapituły stanowili protestanci i tu aż do śmierci pozostał. † 1601 r. w zgryzotach sumienia, od których zabawami i pijaństwem chciał się uwolnić. Powtórna ta próba sprotestantyzowania arcybpstwa (pierwszą chciał przeprowadzić elektor apostata Herman v. Wied, 1515—1546) pobudziła Stolicę św. do większej czujności; utworzono nuncyaturę w Kolonii i obsadzano odtąd tę stolicę arcybpami z wiernego Kłowi domu bawarskiego prawie przez lat dwieście (1583—1761).

(Por. Janssen, *Geschichte des deutschen Volkes*, V; Ritter, *Deutsche Geschichte in Zeitalter der Gegenreformation*, I, Stuttgart, 1889; Lossen, *Der Kölnische Krieg*, I, Gotha, 1882; II, München, 1897, *Encykl. klma* Now. t. 29;

W. W., t. 12, 105 i *Kirchl. Handlex.* Buchh., t. 2).

X. A. F.

Truchsess (z Waldburga, Otton) kardł i bp augsburski. Ur. 1514 r. Po otrzymaniu gruntownego wykształcenia w akad. w Tubindze i na uniwersytetach w Padwie, Pawii i Bolonii, jako doktor teologii, poświęcił się stanowi kapłańskiemu 1532 r. i w krótkim czasie posiadał godności kłne, mianowicie dziekan kapituły w Trydencie i kanonie w Spirze oraz Augsburgu. W 1541 r. od cesarza Karola V otrzymał godność radcy cesarskiego, a za bytności swojej w Rzymie od pza Pawła III mianowany szambelanem, sprawował następnie poselstwo do Polski do Zygmunta Augusta. 1544 r. został bpem augsburskim. Po wstąpieniu na stolicę bpią, z powodu zaburzeń protestantów, zmuszony był przenieść rezydencję z Augsburga do Dilingen. W 1544 r. Paweł III policzył go w poczet kardłów, a to za usługi oddawane Kłowi w trudniejszych chwilach. Jako bp odznaczał się wielką gorliwością zarówno w dziedzinie duszpasterskiej, jak i rozumem w sprawach politycznych i socyalnych. Był mężem nieugiętym, nie lubiącym póśrodków, to też z wielką trudnością godził się na niektóre zarządzenia cesarza np. co do ogłoszenia *Interim* w Augsburgu (1548 r.) i takowe u siebie ograniczał. Brał udział w wyborach pży: Juliusza III (1550), Pawła IV (Karaffa), do którego wyboru wielce się przyczynił i Piusa V (1565), sprawował liczne poselstwa, spełniał też urząd prezesa inkwizycyi; w 1562 r. odbył synod dyecezalny w Dilingen, na którym sprawę katolicyzmu w dyecezy wielce wspomógł. Przez protestantów spotwarzany lub z dyecezy wypędzany w obronie swej sprawy zabierał niejednokrotnie głos publiczny, czego dowody pozostały w bardzo licznych jego listach, po łacinie lub po niemiecku pisanych (por. A. Weber, *Litterae a Truchsesso ad Hosium annis 1560 et 1561 datae*, Ratisb., 1892; Fr. Wimmer, po niem., Augsburg, 1850). Pomimo zajmowanych dość dochodnych stanowisk T. żył w niedostatku, a to dla wydatków, jakie ponosił na utrzymanie dworu, jako książe rzeszy, i na popieranie dzieł sztuki, nauki, oświaty i t. p

† 1573 r. w Rzymie. Związki jego 1613 r. zostały przeniesione do Augsburga, a 1614 do Dilingen, gdzie spoczywają w kle Jezuitów. T. był wiernym synem Kła i Ojczyzny swojej; celował czystością obyczajów, pobożnością i wielką ufnością w Boga.

(Por. A. Weber, w *Histor. Polit. Blättern*, 110, 1892, 781; *Allgemeine deutsche Biographie*, t. 24, 634; Th. Specht w *Beilage zur Augsburger Postzeitung*, 1897, n. 50, 51, 54; B. Duhr, w *Histor. Jahrb.*, 1899, 71; *W. W.*, t. 12, 114; *Kirchl. Handlex.* Buchb., t. 2).

X. A. F.

Trudo św. Za panowania kr. Childeryka żył we Frankonii wielkiej świątobliwości kapłan, zwany T., ewangelicznego ubóstwa gorliwy naśladowca. Rodzice jego bardzo pobożni (matka Adela zmarła w opinii błogostawionej), bogaci hrabiowie na Hasbanii (prowincja w dawnej Frankonii) pochodzili ze krwi królewskiej. Jeszcze jako małe chłopię uczynił T. ślub, że wybuduje świątynię, dla ubogich zaś tak był liściowy, że nawet własne szaty im oddawał. Po śmierci rodziców udał się z natchnienia Bożego do św. Kłodulfa, bpa w Metz (650—692), a oddawszy swój majątek na rzecz kła św. Szczepana, pierwszego mecenika, pod kierunkiem Kłodulfa odbył studia. Otrzymawszy święcenia kapłańskie, wrócił do ojczyzny, a wypełniając uczyniony ślub, wybudował w miasteczku Sarchinium, w pobliżu rzeki Cyzyndryi kł ku czci św. Kwintyna i Remigiusza. Głosił przytem niezmordowanie słowo Boże, a łącząc ogień gorliwości z całą tkiłością miłości wkrótce doszczętnie wykorzenił pogaństwo. Przy kle wybudował klasztor, a zgromadziwszy w nim młodzież z rodzin szlacheckich, zapalił ją do wszystkich najpiękniejszych cnót życia zakonnego. Prócz tego klasztoru wybudował 2 inne, jeden w Brugges, drugi w miejscowości zwanej Querceto, w którym żyło 80 zakonników (prawdopodobnie reguły benedyktyńskiej). Fundował także jeden klasztor żeński. Zmarł d. 23 listop. 698 r. (według innych 693 r.), licząc 65 lat, otoczony swymi duchownymi synami. Pochowany został we własnym kle, który później zwał się kłem św. Trudona. Gdy po śmierci ukazywały się liczne cuda przy grobie sługi Boże.

go, Pepin z Herystalu wraz ze swą małżonką Plektrudą wybudowali ku czci jego ołtarz. W r. 880 podniósł bp Franco z Leodyum (Liège-Lüttich) jego relikwie wraz z relikwiami św. Eucheryusza bpa z Orleanu. Kiedy w następnym roku Normanowie grozili spustoszeniem Lotaryngii, ukryto relikwie obu świętych w krypcie za nowym ołtarzem. Po daremnych poszukiwaniach w latach 1045 i 1085 znaleziono je dopiero w r. 1169 za czasów opata Wirika i w d. 11 sierpnia przeniesiono je do nowej kaplicy. Procesję jednak uroczystą urządzono dopiero d. 1 września. Dzień 11 sierpnia obchodzone odtąd uroczystości, jako pamiątkę przeniesienia relikwii sługi Bożego. Święto 23 listopada.

(Por. *Acta S.S. Boll.*, Febr. III, 224—225, Iunii II, 128—130; C. III, *Acta S. Clodulfi cum S. Trudone; Analecta Boll.* (1886), 338 sqq., 359 sqq., 365 sqq.; Ioannes A. Zunggo, *Historiae de Ordine Canonico Reg. S. Augustini Prodomus*, Ratisbonae, 1745, t. I, p. 87; *Officia propria Sanctorum a Canonicis Reg. s. Augustini recitanda*, Tornaci Nerviorum, 1893; Wetzler und Weltes, *Kirchenlexikon*.)

X. A. Błachut.

Trudpert św. † 26 kwietnia 607 r., pochodził prawdopodobnie z Irlandyi. Z Rzymu, dokąd się udał do grobów apłw, podążył wzdłuż Renu do Bryzgowii, gdzie hr. Obtert zaopiekował się nim, cał mu plac i pomoc, ale dla pewnych przeskód T. długo tu pozostawać nie mógł. Osiedlił się w miejscowości o 5 godzin na południe od Fryburga. Tu postawił domek z kościółkiem, ale własni studzy zamordowali św. (por. Rieder, *Das Todesjahr d. hl. Trudpert* w „*Zeitschr. d. Gesch. für Beförderung der Geschichts...* Kunde, Freiburg, 13, 1897, 79/114). Na miejscu, gdzie od czasu T-a zamieszkiwali pustelnicy, powstał klasztor benedyktyński. Kiedy klasztor ten upadł, hr. Liutfrid i jego syn pomogli opatowi Walderichowi do wznowienia go. W XVI w. był on również bliski upadku, 1632 r. spalili go Szwedzi, w 1665 klasztor znowu przywrócono, dopiero d. 23 grudnia 1806 r. rząd badeński zniósł go całkowicie. Listę opatów i mnichów podaje Krieger, *Topogr. Wörterbuch v. Baden*, II², 1905, 781/4.

(Por. A. Schulte, w *Mitt. J. O.*, 8-1887, 538/50; Heilmann, *Die Kloster-vogtei*, 1908, 70/2; A. A. S. Boll. April III, 424; *W. W.*, t. 12, 118; *Kirchl. Handlex.* Buchb. t. 2467).

Trujillo (de Truxillo), dyecezya w Peru, sufragania metropol. Lima. Powstało to bpstwo 1577 r. i obejmuje departamenty Lambayeque, Libertad i Piura oraz prowincję Tumbes. Katolików liczy 89,000, chińczyków 14,000 i niewielką liczbę protestantów. Ma przeszło 350 kłó i kapłanów 160. Od hiszpańskiego miasta Trujillo bierze nazwę zakon rycerski, powstały ku zwalczaniu Maurów. (Por. Battandier, *Annuaire pontifical*, Paris, 1913; *Kirchl. Handlex.* Buchb. t. 2 i art. Calatrava 6).

Trullańskie synody, nazwa dwóch synodów konstalskich z VII w., które się odbyły w kaplicy cesarskiego pałacu, zwanej Trullas (o muszlowatym sklepieniu). a) I Trullański — jest to szósty sobór powszechny w Konstplu, (680 — 681). Brali w nim udział sami prawie bpi wschodni. Potępiono na nim ostatecznie błędy monoteletów (ob.). b) II Trullański — synodus Quinisexta w r. 692 (piąto-szósty, uzupełnienie dwóch ostatnich). Celem tego synodu miało być potwierdzenie uchwał VI soboru powsz., a zarazem wydanie pewnych postanowień dyscyplinarnych, których nie powzięły ostatnie sobory. Ustanowienia jednak te dążyły do zaostreżenia przeciwieństw pomiędzy Kłem Wschodnim i Zachodnim. Grecy uważają ten sobór za powszechny, lecz niesłusznie, gdyż ówczesny pż Sergiusz I nie potwierdził jego uchwał. Dopiero Hadrian I (772—795) i Jan VIII (872—882) zaaprobowali te kanony, które nie są przeciwnie prawdziwej wierze, dobrym obyczajom i dekretem rzymskim⁷.

(Por. Mansi XI, 189 sq. 921 sq. XII, 982; Hefele III², 328/48; Hefele—Leclercq III, 1909, 566/81; ks. Szczesniak, *Dzieje Kłā kat.*, Warszawa, 1902, I, 462—465).

Rr.

Trumna (łac. tumba, od greck. τῦμβος, grób) jest to rodzaj skrzyni, w której ciało umarłego się składa i grzebie. Zwyczaj ten sięga pcczątków Chijaństwa. Już w IV w. chijanie ciała zmarłych przed

pochowaniem wystawiali w T-ach, otoczonych jarzącymi się świecami. W czasie przesładowań ciała bez trumien umieszczano w „loculi” katakumb. Rytuał rzymski podaje przepisy o odbywaniu absolucyi około T-y absente corpore defunctorum. (Por. ks. Ant. Now. w *Enc. kłnej*, t. 29, i Édouara Hornstein, *Les sépultures*, Paris, 1868).

Truskolawski Edmund, pijar. Ur. 1738 r.; do Pijarów wstąpił 1759 r. W celu pogłębienia studyów udał się zagranicę, zwiedził Rzym i Paryż. Po powrocie do kraju był profesorem wymowy w Warce, a później w Warszawie. Następnie został wychowawcą Potockiego, wojewodzica ruskiego. W 1778 r. sekularyzował się i otrzymał probostwo w Uhrynowie, dyec. chełmskiej. Umarł w Tulczynie (na Podolu) 1794 r. Słynął jako kaznodzieja. Ogłosił drukiem: *O edukacyi dzieci* przez Locke'a, tłum. z franc., Warszawa, 1781, t. 2; wyd. 2, tże, 1801; *Kazania miane w Tulczynie*, Warszawa, 1786. (Por. F. M. S. w *Encykl. Pow.*, 25, 608; E-streicher, *Bibl. Pols.*, IV, Kraków, 1878). Rr.

z Truxillo zakon rycerski ob. Calatrava 6.

Tryangul ob. Arundo; Sobota wielka.

Tryburski synod ob. Tribur.

Trydencka dyecezya. Stolicą jej jest Trydent (Tridentum, Trento, Trente, Trient), miasto nad Adygą w połudn. Tyrolu, liczące z górą 30,000 ludności, o którym już Strabo, Pliniusz i Ptolomusz wspominają, wstawione soborem (ob.). Według podania miał ś. Hermagoras, uczeń św. Marka i pierwszy bp Akwilei opowiadać ewangelię w okolicy Trydentu i św. Jowina bpem mianować. Na synodzie akwilejskim w 381 r. zasiada Abundancyusz bp trydencki, a poprzednikiem jego miał być św. Wigiliusz, którego święto obchodzi uroczystie dyecezya. Ces. Konrad II darował bpom trydenckim znaczne posiadłości terytoryalne i odtąd byli książętami udzielnymi; od sekularyzacyi (1803) mają jeno tytuł książąt. Zrazu byli sufraganami patriarchy akwilejskiego, od 1751 do 1825 bezpośrednio

zależni od p̄za, obecnie są sufraganami arcybpa Salcburskiego z prawem pierwszeństwa przed innymi bpami tej prowincji kłnej. Obejmuje południowy Tyrol na przestrzeni 9412 km. kw. i liczy 594,000 katolików i 300 protestantów. Znaczna większość ludności jest włoska, tak że jest 464 stacyj duszpasterskich włoskich, a 165 niemieckich. Pracę duszpasterską utrudnia często położenie kłw w miejscach wprawdzie malowniczych, ale wysokich i niedostępnych, a ułatwia pobożność mieszkańców. Z bpów tryd. należy wspomnieć wielbego Stugę Bożego Jana Nep. Tschiderera (1834—1860), którego proces beatyfikacyjny jest w toku. Kapituła katedralna istnieje od 932 r.; dawniej liczyła 18 stall, obecnie 3 prałatów, 6 kan. rzecz. i 4 hon. Nadto są kolegiaty w Arco (dziekan i 8 kanoników) i w Bozen (proboszcz inf., dziekan i 6 kanoników). W Trydencie jest seminarium wielkie i małe, w Bozen i Meranie bpie konwikty dla chłopców, prócz tego Benedyktyni mają w Meranie konwikt i uczą w rządowym gimnazjum, a Bracia Mniejsi uczą w gimnazjum w Bozen. Zgromadzeń zakonnych męskich jest w dyec. tryd. 9, a 31 domów zakonnych; żeńskich zgromadzeń 19. Katedra tryd., której budowa ukończona w XVI w., trwała kilka stuleci, łączą w sobie styl stary lombardzki, romański i gotycki; bogata w pomniki i dzieła sztuki. Była ona wraz z kłem S. Maria Magiore miejscem posiedzeń soboru. W kłie św. Piotra spoczywają relikwie św. Szymona, dziecięcia zamordowanego in odium fidei przez Żydów 1475 r. W Bozen zwraca uwagę wieża gotycka, mieszcząca w sobie schody przy kłie parafialnym, w którym jest obraz cudowny Bogarodzicy.

(Por. *Katholische Kirche und ihre Diener in Wort und Bild*, t. 2; *W. W. Encykl.*, Nowodw.).

M. B.

Trydencki sobór. Na początku XVI w. Kościół przechodził ciężkie czasy. Niewola Awiniońska (1309—1376) w życiu kłnem spowodowała wielkie szczyrby; uwidoczniły się one w czasach późniejszych, szczególnie podczas schizmy zachodniej (1378—1414). Ludzie szlacheńscy, widząc poniżenie Kł, domagali się przeprowadzenia reform, a ich głos stał

się powszechnym w Kł. Pod hasłem reform odbywały się kongresy, synody, sobory, stawiające projekty reform „in capite et in membris”. Niestety, rozbieżność poglądów na reformy była zbyt wielka, brak ufnosci do Stól. Apłskiej zbyt widoczny, a stąd niemożliwość skutecznej pracy w tym kierunku. Liczne sobory (Konstancyeński 1414—1418, Bazylejski 1431, Ferraro-Florenceński 1438—1439, Lateraneński V 1512—1517) nie wprowadziły w życie Kł potrzebnych ulepszeń. Zło oddawna tolerowane w Kł pomimo przeprowadzonych zmian żyło jeszcze w wielu zwyczajach. Trzeba aż było ciosu oderwania wielu milionów wiernych, by Kościół zdobył się na pożądaną zmianę, a która odrodziła go we wszelkich dziedzinach jego życia.

W 1517 r. wystąpił Luter. Od tej chwili w Niemczech rozpoczyna się niezwykły ruch religijny z wyraźną cechą rewolucyjną. Luter dla obrony swych poglądów powoli zrywa z zasadami katolickimi, a pośrednio z ich obrońcą—p̄zem. Co więcej, wiedząc o zdecydowanym stanowisku p̄za względem swoich zasad, zajmuje względem papieństwa niezwykle wrogą postawę. Za Lutrem idą liczni jego zwolennicy. Słowem w Niemczech tworzy się ruch antykatolicki, którego hasłem nieuznawanie w rzeczach wiary powagi p̄za, ale nieustanne odwoływanie się do soboru, jako wyższej od p̄za instancji.

Ten pogląd na sobór sprzeczny z duchem Kł nie usposabia p̄za do zwołania soboru.

Przyczyną niechęci p̄zy, szczególnie Klemensa VII, do soboru był też pogląd protestantów na zadanie onego. W obozie protestanckim żywiono nadzieję, że w przyszłym soborze, zebranym według nowych zasad, wezmą udział nie tylko bpi, ale i świeccy i że on zaaprobuje religijną reformę Lutra.

Tem się tłumaczy stanowisko Klemensa VII w sprawie soboru. Pomimo więc licznych odwoływań się protestantów do soboru, pomimo podobnych uchwał sejmowych (sejm norymberski 1523 r.), pomimo nalegań cesarza Karola V (mémoryał Karola V do p̄za żądał zwołania soboru i na jego miejsce wskazywał Trydent) Klemens VII decyzyę w tej sprawie odwlekał. Wreszcie po zawarciu po-

koju z cesarzem i po jego koronacji w Bolonii (1530) sprawę zwołania soboru postanowił załatwić. Pż zdecydował się zwołać sobór do Rzymu lub innego miasta włoskiego, pod warunkiem, że protestanci jego wyrokom się poddadzą. Tymczasem powstała nowa trudność.

Oddawa pomiędzy Niemcami a Francją był spór o pierwszeństwo. Francja nie pragnęła spokoju w Niemczech, a więc i soboru, któryby położył kres walkom religijnym. Dlatego to Franciszek I, król francuski, stawia trudności w zwołaniu soboru. Łączy się z protestantami, podnieca ich upór, zachęca do walki z cesarzem i pżem. Co więcej protestanci, po zawarciu związku Szmalkaldzkiego, a więc silni, nie chcą zjednoczenia książąt katolickich, co nastąpiłoby na soborze, stawiają pewne warunki przyszłemu soborowi. Tymczasem po 4-letnich zabiegach o sobór umiera Klemens VII (1534). Jego następcą został energiczny a przychylny sprawie soboru Paweł III. Po swej koronacji Paweł III powiadomił książąt katolickich i protestanckich o zamiarze zwołania soboru. Na wezwanie pża do wzięcia udziału w soborze, Luter i książę saski odpowiedzieli odmownie. Pż więc, nie zwracając uwagi na wrogie stanowisko protestantów, po naradzie z cesarzem ogłosił zwołanie soboru na 23 maja 1536 w Mantui. Zjazd ten jednak wskutek niechętnego usposobienia księcia mantuańskiego nie doszedł do skutku. Wskutek tego pż naznaczył nowy termin zwołania soboru, a potem zdecydował się przenieść obrady do Wicencji; naznaczył przewodniczących przyszłego soboru i wysłał ich do Wicencji. Tymczasem rozpoczęta między Francją a Niemcami wojna przeszkodziła i teraz zebraniu się bpów; a co gorsza, przewrotne zachowanie się Franciszka I nie dawało nadziei na spokojne obrady. Zwołanie soboru odłożono, natomiast usiłowano dojść do porozumienia z protestantami na dysputach. Ale i one nie dały pozytywnych rezultatów.

Również nie można było rozpocząć obrad soborowych i w 1542 r. w Trydencie, do czego poczyniono znaczne przygotowania, a gdzie stanęli delegaci pscy i cesarscy, i dokąd przybyło kilku bpów. Trudne położenie wytwarzała antynie miecka polityka Franciszka I, której kres położył pokój w Crespy w r. 1544. Po

tym pokoju stosunki w państwach uległy zmianie. Nawet Franciszek I godził się na zwołanie soboru.

Skorzystał więc ze zmienionych warunków Paweł III i w 1544 r. ogłosił bullę, w której zapowiadał w d. 15 marca 1545 r. w Trydencie otwarcie soboru, którego celem miało być usunięcie rozdwojenia religijnego, reforma Kła, święta wojna przeciw Turkom. Ale i teraz nie obyło się bez trudności, które wytwarzało stanowisko protestantów, wrogo występujących pko soborowi, zwołanemu przez pża. Cesarz dokładał starań, by skłonić protestantów do wzięcia udziału w obradach. Prosił pża o odroczenie obrad. Ale wysiłki Karola V były daremne.

Wreszcie pż, nie zwracając uwagi na nowe przeszkody Franciszka I, rozkazał rozpocząć obrady soborowe. Delegatami pża zostali kardłowie: del Monte, Cervini i Poole. W dniu 13 grudnia 1545 r. nastąpiło otwarcie obrad soboru po odprawionem nabożeństwie przez kardła del Monte w kła św. Trójcy wobec nielicznego grona uczestników (34 członków z prawem głosu i 47 teologów).

Pierwsze 3 posiedzenia poświęcono sprawom formalnym; zdecydowano na nim formę obradowania, rozdzielono urzędy soborowe, sprawdzono pełnomocstwa zastępców bpów. Pż, dając dyrektywę do przyszłych obrad soborowych, polecił zająć się przedewszystkiem sprawą dogmatów, które poruszył Luter i na swój sposób przemienił. Natomiast cesarz, pragnąc naprawy stosunków w państwie, projektował rozpoczęcie obrad od ogłoszenia nowych praw, któreby usuwały istniejące nadużycia i nowe życie wprowadzały w państwie.

Otóż zebrani bpi postanowili wyswietlać kwestye ściśle religijno-dogmatyczne a jednocześnie wypracowywać dekrety dyscyplinarne, tak, by każde posiedzenie publiczne mogło ogłaszać w pierwszej części naukę wiary, ujętą w canones et capita, a w drugiej również na capita podzielone wyroki z zakresu karności, a zawarte w t. zw. decreta de reformatione.

Każda kwestya czy dogmatyczna czy dyscyplinarna powinna była być opracowana w kongregacjach przez teologów i kanonistów; oni to wszechstronnie obrabiali poszczególne zagadnienia, a w ten sposób przygotowywali materiały do pu-

blicznych sesyj; głos decydujący przyznano prócz bpów generałom i jednemu na trzech opatów zakonnych; odmówiono natomiast prokuratorom nieobecnych bpów, bo w ten sposób chciano skłonić bpów do osobistego wzięcia udziału w obradach. Głosowanie odbywać się miało pojedynczo według osób, nie zaś według narodów. Słowem, pierwsze 3 posiedzenia miały charakter przedwstępny. Przeprowadzono na nich różne formalności, ale nie uchwalono żadnych postanowień. Ogłoszono jedynie symbol wiary, który też zaprzysięgli wszyscy obecni. Wazniejszych spraw nie chciano decydować; oczekiwano przyjazdu nowych uczestników, którzy powoli przybywali do Trydentu.

Na IV posiedzeniu na wniosek kardła del Monte przystąpiono do narad nad źródłami Objawienia. Ogłoszono na niem dekrety o Piśmie św., o jego wydaniu i używaniu. Ustanowiono kanon Pisma św. według soborów afrykańskich i zagrożono klątwą każdemu, ktoby nie przyjął tych ksiąg we wszystkich ich częściach, jak one są zawarte w Wulgacie; uznano Wulgatę dotychczas w Kościele używaną za autentyczną, zabroniono wykładać Pismo święte przeciw duchowi Kościoła albo jednomyślnemu oświadczeniu ojców Kła, postanowiono wydać Wulgatę w poprawionej formie, ogłoszono kary na drukarzy, którzy bez pozwolenia bpa i bez imienia autora drukują i rozszerzają księgi o religii. Jednocześnie wyjaśniono naukę o Tradycji, jako drugim źródle Objawienia. Przyznano jej równomierne znaczenie z Pismem św. (*traditiones ipsas tum ad fidem tum ad mores pertinentes... pari pietatis affectu ac reverentia suscipit et veneratur*). Uchwały te przedstawione pżowi znależły jego aprobatę.

Na V posiedzeniu (17 czerwca) ogłoszono dekret dogmatyczny o grzechu pierwotnym i pierwszy dekret o reformie. Dekret wiary, wypowiedziany prze-ważnie słowy św. Augustyna, nauczał, że Adam utracił przez swój grzech pierwotną sprawiedliwość i świętość (*sanctitatem et iustitiam, in qua constitutus fuerat, amisisse*), ściągnął na siebie gniew Boży, śmierć i pogorszenie na ciele i duszy; grzech ten zaszkodził nie tylko jemu, ale i jego potomkom, przenosił na nich nie tylko karę ale i winę; grzech pierwo-

dny przechodzi przez dziedziczenie na wszystkich ludzi, lekarstwem jest zastęga Chrystusa przyjmowana przez chrzest; chrzest niezbędny jest dla wszystkich, nie wyłączając nowonarodzonych dzieci, a głodzi wszystko, co jest grzechem, pozostaje jedynie skłonność do złego, nazywająca się grzechem, ponieważ pochodzi z grzechu i wiedzy do grzechu. W końcu dołączono oświadczenie, że nie jest zamiarem soboru w jego decyzji o grzechu pierwotnym objąć Najśw. Maryę Pannę. Dekret reformy obejmował przepisy o nauczaniu zasad religijnych; nakazywał on zakładanie katedr do nauczania Pisma św. przy większych kłach, przypominał bpom i proboszczom obowiązek miewania kazań w niedziele i święta, ograniczał działalność kaznodziejską zakonników, zabraniał przemawiania z ambon zbierającym jałmużnę.

Teraz w komisjach i w Rzymie rozpoczęto pracę nad wyjaśnieniem dogmatu o usprawiedliwieniu oraz debaty nad dekretem dyscyplinarnym o rezydencji bpów w ich stolicach. Same obrady szły opieszale. Marnowano wiele czasu na bezcelowe walki wzajemne. Co gorsza, stronnictwo cesarskie, stawiając swoje projekty reform, utrudniało pracę. Wskutek tego powstał projekt zawieszenia lub przeniesienia soboru. Jedynie stanowczość Pawła III dodawała otuchy, tak że wyjaśnienia tych spraw ukończono w styczniu 1547 r. i ich wynik przedstawiono na VI posiedzeniu soboru, jednym z najważniejszych. Dekret o usprawiedliwieniu w 16 rozdziałach wyjaśnia naukę o istocie i warunkach usprawiedliwienia, a w 33 kanonach potępia błędy pelagiańskie i protestanckie. „Usprawiedliwienie jest przejściem ze stanu, w którym człowiek urodził się, jako syn pierwszego Adama, do stanu łaski i synostwa Bożego; dokonywa się ono w Nowym Zakonie przez chrzest lub gorące pragnienie chrztu. Rozpoczyna się ono u dorosłych z chwilą powołania boskiego przez łaskę bez wszelkiej zasługi człowieka; człowiek powinien zgadzać się z nią i współdziałać, może ją jednak odrzucić. Usprawiedliwienie nie jest tylko odpuszczeniem grzechów, ale także wewnętrznym uświęceniem, odmienieniem wewnętrznego człowieka; jednocześnie z odpuszczeniem grzechów wlewane zostają w człowieka trzy cnoty teologiczne.

Człowiek, stawszy się przyjacielem Boga, spełniając przykazania Boskie i kłne, pomaża się w sprawiedliwości, uzyskanej przez łaskę Boga. Wiara jest początkiem i korzeniem usprawiedliwienia; łaskę można utracić, nie tracąc wiary; życie wieczne jest łaską i nagrodą jednocześnie (Hergenröthter. I. c. 89). W następnych punktach dekret wyjaśnia wszystkie szczegóły warunkujące usprawiedliwienie człowieka, podkreśla wartość i potrzebę dobrych uczynków.

Dekret o usprawiedliwieniu przyjęto z niebýwalem uznaniem dla jego autorów. Spodziewano się owocnej pracy w wyjaśnieniu i innych spraw, poruszonych przez Lutra.

Dekret o reformie zobowiązuje bpów i proboszczów do rezydencji w ich stolicach i probostwach; bpom nakazuje zwiedzanie dyecezyi.

Po tych uchwałach przystąpiono do obrad nad nauką o Sakramentach świętych, gdyż one prawdziwą sprawiedliwość albo w nas rodzą albo zapoczątkowaną powiększają albo utraconą przywracają. W d. 3 marca na VII posiedzeniu ogłoszono wyniki tych obrad. Po krótkim wstępie w 13 kanonach ujęto naukę o Sakramentach wogóle, w 14 zawarto naukę o Chrzcie św., a w trzech pouczono o Bierzmowaniu. Dekret reform w 15 rozdziałach ogłaszał niezwykle zbawienne przepisy dla życia kłnego. Określano w nim kwalifikacje bpów, zabraniano łączenia w jednym ręku większej liczby biskupstw i urzędów kłnych, przypominano obowiązek wizytacyi dyecezyi; również ujęto prawa kapituł po śmierci bpa, ogłoszono przepisy o udzielaniu święceń.

Następne posiedzenie wyznaczono na dzień 21 kwietnia. Przyspieszono jednak jego zwołanie, a to wskutek niezwykle trudnych warunków, w jakich sobór się znalazł.

Już od dłuższego czasu wisiąo nad soborem niebezpieczeństwo ze strony wojny, którą prowadzono w pobliżu, a niebezpieczeństwo to potęgowało się wskutek naprężonych stosunków cesarza z pżem. Przytem teraz zjawiła się w Trydencie dżuma, której ofiarą stało się kilku uczestników soboru. Niektórzy też bpi, nie czekając na uchwały, opuścili Trydent. W tych to warunkach na VIII posiedzeniu legaci pscy wnieśli projekt przeniesienia obrad soborowych; po burz-

liwych rozprawach z 58 obecnych ojców soboru 38 oświadczyło się stanowczo za przeniesieniem soboru, 14 zaś wypowiedziało się przeciw. Wobec tego legaci pscy na mocy otrzymanego pełnomocnictwa pskiego przenieśli obrady do Bolonii, a publiczne posiedzenie zapowiedzieli na 21 kwietnia. Po tej decyzyi większość przeniosła się do Bolonii, w Trydencie zaś pozostali stronnicy cesarscy, ale bez zamiaru synodalnego działania. Przez pewien czas groziła soborowi schizma, tem więcej, że cesarz, dowiedziawszy się o stanowisku swych stronników, zachęcał ich do wytrwania. Widział on w przeniesieniu soboru zniszczenie swych nadziei i usiłowań w nawróceniu protestantów i dlatego domagał się powrotu soboru do Trydentu, tem więcej, że dżuma wkrótce ustała. Natomiast legaci nie chcieli ustąpić od powziętej uchwały, widząc w powrocie do Trydentu poniżenie powagi St. Apskiej. Paweł III zatwierdził uchwałę większości, choć oświadczyć kazał, że chętnieby widział dalszy ciąg obrad w Trydencie. Zebrani w Bolonii uczestnicy soboru nie marnowali czasu; zajęli się pracą w kongregacyach, wyjaśnili naukę o Pokucie i Eucharystyi, zebrali materyał do prawie wszystkich późniejszych dekretów dogmatycznych. Ponieważ w Bolonii obradowali prawie sami włoscy pałaci, Paweł III żądał odroczenia ogłaszania dalszych dekretów ostatecznych. Stąd na IX posiedzeniu (21 kwietnia) ogłoszono dekret o odroczeniu soboru, który powtórzono na posiedzeniu X. Teraz rozpoczęły się zabiegi o połączenie dwóch stronnictw. Ojcowie z Bolonii trwali przy swem postanowieniu, nie chcieli i nie mogli uznać słuszności poglądów Karola V, bo dotychczasowe zachowanie się protestantów nie dawało najmniejszej nadziei pojednania. Cesarz również nie zmienił swego stanowiska, wszelkie więc pod tym względem rokowania były bezowocne. Wreszcie 17 września 1549 r. Paweł III ogłosił dekret o zawieszeniu soboru w Bolonii. Przeprowadzeniem reform mieli się zająć bpi w Rzymie. Na tem kończy się pierwszy okres obrad soboru Trydenckiego.

Wkrótce po zawieszeniu soboru Trydenckiego umarł jego twórca Paweł III. Zebrani na konklawe kardłowie po 3-miesięcznych naradach wybrali jego następ-

cą prezesa soboru Trydenckiego, kardża del Monte, który przyjął imię Juljusza III. Cesarz, pomimo że przedtem był mu niechętny za przeniesienie soboru, z radością powitał ten wybór, a nawet wkrótce poruszył sprawę soboru. Pż również dla tej sprawy był życzliwy. Wyzaczył kongregacye, która oświadczyła się za wznowieniem obrad soborowych w Trydencie. O tem powiadomił cesarza wysłany przez pża legat Piginus. Również pż zwracał się do Francyi, by wzięta udział w obradach soborowych. Wreszcie w d. 14 listop. 1550 r. ogłosił bullę resumpcyjną, w której nakazał podjęcie przerwanych prac soborowych w Trydencie; w d. 4 kwietnia 1551 r. naznaczył prezesami soboru kardża Crescentiusa, arcybpa Piginusa i bpa Lipomana. W kwietniu kardż legat przybył do Trydentu, gdzie zastał zaledwie 13 bpów, odbył przedwstępne narady, a d. 1 maja 1551 r. XI publiczne posiedzenie, gdzie odczytano dekret o wznowieniu przerwanoego soboru. Mała liczba uczestników nie pozwalała zająć się pracą. Dopiero, gdy liczba uczestników powiększyła się znacznie, przyspieszono obrady.

Na XII posiedzeniu (1 września) nie powzięto żadnych uchwał dogmatycznych. Przyjęto jedynie odpowiedź na niewłaściwie adresowany list Henryka II franc., który, unikając wyrazu „sobór”, adresował go „do ojców zebrania trydenckiego”; również postanowiono ogłosić list bezpieczeństwa dla protestantów, którzy postanowili przybyć na obrady.

Obrady soborowe stawały się żywsze. Do Trydentu przybyli najwybitniejsi teologowie: Lainez, Salmeron, Melchior Canus; w kongregacjach obradowano nad nauką o Eucharystyi, zbierano w tym celu dowody Pisma św., zdania Ojców Kła, uchwały soborów i pży, poglądy heretyków. Wyniki tych obrad ogłoszono w d. 11 paźdz. 1551 r. na XIII posiedzeniu publicznem, mianowicie ogłoszono 8 rozdziałów nauki o Eucharystyi, 11 kanonów pko odrzuceniu rzeczywistej obecności Chrystusa, przeistoczeniu i kościelnej nauce o Komunii św., dekret reform w 8 rozdziałach o nadzorze i jurisdikcyi bpiej, wreszcie listy bezpieczeństwa dla protestantów. Również zwrócono się do Henryka II, by przysłał na sobór bpów francuskich.

Następne XIV posiedzenie (25 listop.

1551 r.) poświęcono nauce o Sakramentach Pokuty św. i Ostatniego Namaszczenia. Tutaj ogłoszono 9 rozdziałów nauki o Pokucie, 3 rozdziały o Ostatniem Namaszczeniu, 15 kanonów przeciw heretykom, zmieniającym naukę o Pokucie, 4 kanony o Namaszczeniu oraz dekret reform w 14 rozdziałach. Na kongregacjach rozpatrywano naukę o Mszy św.

W tym właśnie czasie przybyli do Trydentu posłowie książąt i miast protestanckich, a między innymi i Jan Sleidanus ze Strassburga. Ale obrady z nimi były trudne. Stawiali warunki niemożliwe do przyjęcia i domagali się ponownego rozpatrzenia już określonych orzeczeń i ogłoszenia pża za podległego soborowi. Pomimo to, by zadośćuczynić niektórym ich prośbom, postanowiono odcroczyć dalsze obrady. Decyzję tę ogłoszono na XV posiedzeniu (25 stycz. 1552 r.). Tymczasem wojna szmalkaldzka, dotychczas szczęśliwie prowadzona dla cesarza i katolickich Niemiec, skutkiem zdrady Maurycego Saskiego przechyliła szalę zwycięstwa na stronę protestantów; wskutek tego Trydent nie był miejscem bezpiecznem dla obrad. Na wieść o tem wielu uczestników opuściło Trydent. Pozostali ojcowie na XVI posiedzeniu zdecydowali się odcroczyć dalsze narady, co zaaprobował Juliusz III, ogłaszając w d. 25 kwietnia 1552 r. odcroczenie soboru na lat 2; jednocześnie papież zaprojektował ojcom, by wysłali do Rzymu swą deputacyę, któraby w dalszym ciągu obradowała nad reformami w Kle. Projekt ten nie doszedł do skutku. Minęły dwa lata. Tymczasem zewnętrzne warunki nie pozwalały na rozpoczęcie przerwanych obrad. W 1555 roku umarł Juliusz III, który tak pragnął poprawy Kościoła. Następcy jego, Marcellus II (rządził tylko 21 dni) i Paweł IV pomimo najszlachetniejszych chęci, wskutek zmienionej polityki (Paweł IV sprzyjał Francuzom) nie mogli rozpocząć przerwanych obrad soborowych. Usiłowano jednak złemu radzić: Paweł IV wydał wiele przepisów, reformujących życie Kła, prowadził ostrą walkę z herezyą, myślał nawet o zwołaniu nowego powszechnego soboru do Rzymu. Wśród tych zabiegów umarł on 1559 r. Zebrani na konklawe kardynałowie zaprzysięgli, że nowowybrany pż ukończy sobór, przeprowadzi reformy,

Tym pżem został Pius IV (kardł Jan Anioł Medici); od początku swych rządów przystąpił on do wykonania swego przyrzeczenia. Już w 1559 r. (31 grudnia) na konsystorzu uznał Ferdynanda cesarzem rzymskim, a jego posłom oznajmił swój zamiar zwołania soboru. Cesarz Ferdynand i król hiszpański Filip po pewnych wahaniach poparli te jego usiłowania, a nawet dwór francuski był za soborem; ni: zgadzał się tylko na obrady w Trydencie, gdy pż uważał to miasto za najodpowiedniejsze. By dojść do jednomyślności z dworami w tej sprawie, Pius IV wysłał swych legatów do rozmaitych katolickich, a nawet i protestanckich książąt, a jednocześnie w d. 29 listopada 1560 r. ogłosił bullę, zapowiadającą na Wielkanoc 1561 r. rozpoczęcie przerwanych obrad soborowych w Trydencie. Co więcej, Pius IV zwraca się do protestantów i przez swoich legatów Delfino i Commendone rozpoczyna z nimi pertraktacye. Legaci pscy w styczniu 1561 r. udali się na zjazd książąt protestanckich do Naumburga; ale ich zabiegi nie mogły przynieść spodziewanych owoców. Legatów na sejmie przyjęto niechętnie; co gorsza, protestanci oświadczyli, że nie uznają pża ani zależnych od niego bpów i powtórzyli dawniejsze swe żądania. Legaci odpowiedzieli na te warunki z godnością, a wkrótce opuścili Naumburg. Nie lepsze przyjęcie znaleźli oni i u wielu bpów niemieckich. To jednak nie zraziło Piusa IV. Owszem, czyniąc przygotowania do soboru, w d. 10 marca 1561 r. mianował prezydujących na soborze, a mianowicie kardłów: Gonzagę z Mantui, Stanisława Hozjusza, bpa warmińskiego, Seripando, arcybpa z Salerno, Simonetto z Medyolanu, do których później dołączony został Marek Sittich z Altemps. Otwarcie obrad miało nastąpić w d. 4 kwietnia 1561 r., ale w tym dniu w Trydencie było zaledwie 4 bpów, a żadnego legata. Dopiero 16 kwietnia 1561 r. przybyli do Trydentu kardłowie Gonzaga i Simonetto. Za nimi powoli podążyli inni bpi. Na oczekiwaniach zszedł rok cały, tak, że dopiero w początkach r. 1562 była dostateczna liczba uczestników do rozpoczęcia obrad. Po przedwstępnych naradach otworzono obrady soborowe XVII posiedzeniem publicznem w dniu 18 stycznia 1562 r. Zebranie było liczne, uczestniczyło w

nim oprócz kardłów 106 bpów, 4 generałów zakonów i 4 opatów infułatów. Odczytano na niem bullę zwołującą sobór. Trudne jednak było położenie soboru. W Niemczech z obozu protestanckiego rozchodziły się najrozmaitsze oszczerstwa przeciw soborowi. Z tego względu uczestnicy soboru, nie chcąc nikogo obrażać, za temat obrad wzięli kwestye drugorzędne go znaczenia.

Na następnem XVIII posiedzeniu ogłoszono dekrety o sporządzeniu spisu książek zakazanych oraz uchwalono dekrety o obszerniejszym niż poprzedni liście bezpieczeństwa dla protestantów. Narady nad 12 punktami rezydencyi, mianowicie, czy przebywanie bpów w granicach dycezyi pochodzi z prawa boskiego czy też ludzkiego, wywołały ostre spory w gronie obradujących, a tem samem były przeszkodą do następnych narad.

Liczba uczestników soboru z dniem każdym stawała się większa. Przybywali do Trydentu zarówno bpi jak i delegaci panujących; przybyli wówczas posłowie króla hiszpańskiego, księcia Florencyi, delegaci Szwajcarów, posłowie francuski, wenecki, bawarski. Czas upływał wśród pracy i zabiegów o pośpiech, tem więcej, że na XIX i XX posiedzenia publiczne nie przygotowano do ogłoszenia dekretów dogmatycznych ani reformy. Powstawały nowe trudności ze strony książąt. Hiszpania, jak większość zebranych, uważała obrady za dalszy ciąg dawnego soboru, dla Francyi był to nowy sobór; co gorsza, posłowie francuscy żądali przeniesienia soboru do Wormacyi, Spiry lub Konstancyi, uznania dekretów Konstancyeńskich o wyższości soboru nad pżem oraz odroczenia uchwał dogmatycznych.

W d. 10 czerwca 1562 r. rozpoczęto w kongregacyi teologów narady nad 5 artykułami o Komunii św. W zasadach dogmatycznych zgadzali się oni wszyscy; natomiast różnili się w zdaniach co do kwestyi praktycznej, mianowicie, czy należy obecnie przyznać Kielich osobom świeckim, czego domagali się posłowie cesarscy a także bawarscy. Również energicznie zajęto się rozpatrzeniem nowego projektu reform, który złożył soborowi cesarz Ferdynand. Osnową reform tego projektu t. z. libellus były 4 punkty: poprawa obyczajów duchowień-

stwa i usunięcie istniejących nadużyć, pozyskanie dla Kłt tych wszystkich, którzy od niego odeszli, zachowanie się względem dóbr Kłowi zabranych oraz sprawa rezydencji. Uchwały w tych sprawach ogłoszono na XXI posiedzeniu (16 lipca 1562 r.). Wydano więc w 4 rozdziałach dekret o Komunii św. pod dwiema postaciami i o Komunii dzieci. Dekret nauczał, że Komunia pod dwiema postaciami dla świeckich i duchownych niecelebrujących nie opiera się na prawie Bożem; że Kłt z powodów ważnych i sprawiedliwych wprowadził Komunię św. pod jedną postać, że pod jedną postać przyjmowany bywa cały Chrystus, że do Komunii nie są obowiązane niemowlęta. Herezyje zwracające się przeciw Komunii pod jedną postać potępiono w 4 kanonach. W drugiej części posiedzenia ogłoszono dekret reform w 9 rozdziałach: o udzielaniu święceń, o urzędowaniu nowych probostw i ich obsadzaniu, o udzielaniu odpustów i łask duchownych przez bpów.

Po tych uchwałach rozpoczęto badania nad nauką o Mszy św.; generał Jezuitów Lainez podał tutaj gruntowne wyjaśnienia. Po długich debatach całą naukę o Mszy św. przedstawiono w 9 rozdziałach i 9 kanonach, a ogłoszono ją na XXII posiedzeniu (17 września 1562 r.); dołączono do tego dekret „de observandis et vitandis in celebratione missae”. Sprawy natomiast Komunii św. pod dwiema postaciami, która była przedmiotem narad na ostatnich kongregacjach generalnych, nie rozstrzygnięto; uchwalono jedynie dekret, głoszący, że „sprawę tę sobór oddaje pżowi, aby on w mądrości swojej rozstrzygnął, co dla chijan pożyteczne”. Prócz tego ogłoszono na tem posiedzeniu 11 dekretów reformy, w których ponawiano dawne kanony o życiu duchowieństwa, określano kwalifikacje, wymagane do objęcia urzędu duchownego.

Do następnego posiedzenia, które naznaczone w d. 12 listopada, upłynęło 10 miesięcy, bo odbyto się ono aż 15 lipca 1563 r. Jest to okres najburzliwszy a zarazem najniebezpieczniejszy w ciągu całego soboru. Trydent stał się widownią najrozmaitszych sporów, których tłem była walka legatów państw o przywileje poszczególnych narodów i dążenia niektórych bpów (szczególnie francuskich)

o rozszerzenie ich praw z uszczerbkiem Stolicy Apłskiej. Francya domagała się odroczenia dalszych dekretów aż do przybycia bpów francuskich; poseł cesarski żądał przyjęcia cesarskiego projektu reform, który nie we wszystkim był możliwy. Co gorsza, sprawa sakramentu kapłaństwa, teraz w kongregacjach rozważana, dała możność wielu bpom zajęcia wrogiego stanowiska względem pża, wielu domagało się uznania uchwał konstancyjskich i bazylejskich o wyższości soboru nad pżem. Położenie soboru stawało się z dniem każdym trudniejsze. Niebezpieczeństwo powiększyła śmierć dwóch przewodniczących soboru, kardłw Gonzagi z Mantui i Seripando. Na soborze zapanowała rozbieżność zdań. Jedni bpi (włoscy), przebywając w Trydencie, w kongregacjach przeprowadzali uchwały dogmatyczne i dyscyplinarne w duchu wskazówek, otrzymywanych z Rzymu; inni ojcowie (szczególniej bpi niemieccy) ogłądali się w tych sprawach na dyrektywę cesarza, który, by być bliżej Trydentu, już w grudniu 1562 r. przeniósł się do Insbrucka, tam urządził swój dwór, otoczył się bpami i teologami, urządził z nimi narady, przeprowadzał uchwały i ich treść komunikował swoim zwolennikom—uczestnikom soboru. Trzeba więc było usunąć zarzewie niezadowolienia i podejrzeń, które pochodząc z Insbrucka wrogo usposabiały ogół ku ojcom soboru i ich uchwałom. Pż Pius IV, rozumiejąc trudne położenie soboru, zdecydował się na krok stanowczy. W d. 7 marca 1563 r. mianował nowym prezesem soboru kardła Moronego i wysłał go ze szczególnym pełnomocnictwem do cesarza. Morone po krótkim pobycie w Trydencie, gdzie objął przewodnictwo soboru, udał się do cesarza, odbywał z nim trzytygodniowe narady, uspokoił cesarza, że w Trydencie niema niewoli rzymskiej, przekonał go, że najlepsze z jego projektów otrzymały sankcję soborową, wytłumaczył, że jak panujący swoim posłom, tak pż swoim legatom musi dawać pewne dyrektywy. Misy Moronego osiągnęła zamierzony skutek. Ferdynand zrzekł się swych żądań. Powoiti usunięto wiele trudności, przyszło do zupełnego porozumienia. Była to zastuga przedewszystkiem Karola Boromeusza, który w tym duchu wpłynął na cesarza. Teraz cesarz polecił swoim posłom utrzy-

mywać jaknajlepsze stosunki z legatami pskimi. Taż samą instrukcyę otrzymali od Filipa II legaci hiszpańscy w Trydencie.

Po usunięciu trudności obrady poszły żywszem tempem. W lipcu dzięki wysiłkom teologów Salmerona i Sota ukończono obrady nad nauką o sakramencie kapłaństwa. Posiedzenie XXIII (15 lipca 1563 r.) uwieńczyło te obrady. Ogłoszono na niem naukę o sakr. kapłaństwa w 4 rozdziałach i 8 kanonach, a potem dekret o reformie karności w 18 rozdziałach. Niezwyczajną ważną nowacyę wprowadzał 18 kanon reformy, gdy głosił potrzebę zakładania w poszczególnych dyecezyach seminariów duchownych i dawał niezwykle roztropne i głębokie zasady ich urzędzenia i kierownictwa.

Teraz przedmiotem narad stał się sakrament małżeństwa. Po dyskusyi przyjęto naukę o tym sakramencie, a ogłoszono ją na XXIV posiedzeniu. Dekret o małżeństwie pouczał o jego pochodzeniu, naturze i charakterze sakramentalnym. W dołączonych doń 12 kanonach potępiono wielożeństwo, rozwody; podkreślono prawo Kłta stanowienia przeszkód małżeńskich; zaznaczono unieważniającą małżeństwo siłę ślubów zakonnych i wyższych święceń oraz wyższość życia dziewiczego nad małżeńskim. W dekreście o reformie małżeństwa (10 rozdziałów) uznano małżeństwa tajemne za nieważne, przepisano formę zawierania małżeństw wobec proboszcza i dwóch świadków, wydano postanowienia o przeszkodach małżeństwa, o małżeństwach włóczęgów, o konkubinacie, o dyspensach od przeszkód małżeńskich. Ogólny dekret reform w 21 rozdziałach dotyczył wyboru kardłów i bpów, synodów prowincjonalnych, mających się odbywać co trzy lata i corocznych synodów dyecezalnych, wizytacyi dyecezyi, urzędu kaznodziejskiego, wychowania młodzieży, uczęszczania do kłw parafialnych, obowiązku proboszczowskiego nauczania ludu o sakramentach i liturgii; również ogłoszono w nich przepisy o zarządzaniu majątkiem kłnym, wyliczono przymioty niezbędne do otrzymywania godności kościelnych, wskazano formę rządów dyecezyi: Sede vacante etc.

Następne posiedzenie miało się odbyć w d. 9 grudnia. Tymczasem w Trydencie można było wyczuć powszechne pra-

gnienie zakończenia obrad soborowych. Długotrwałą nieobecność bpów w ich dyecezyach, przykry klimat, niebezpieczeństwo wojny ze strony protestantów, wielkie wydatki — to były przyczyny, które skłaniały legatów, bpów, cesarza, większość książąt do pośpiechu w obradach. Godził się na to pż, teraz poważnie chory, bo chciał przed śmiercią widzieć zakończenie obrad. Jedynie legaci hiszpańscy opierali się temu, ale w końcu i oni ustąpili. Mówcy w kongregacyach streszczali się według możności, tak, że publiczne posiedzenie XXV, ostatecznie, można było odbyć w d. 3 i 4 grudnia 1563 r.

W d. 2 grudnia ogłoszono 1) dekret o czyszczeniu, pouczający o istnieniu czyszcza i o pomocach, jakie wierni mogą okazywać duszom w czyściu będącym, 2) dekret o czci i relikwiiach Świętych; potem odczytano dekret reformy klasztorów, ujęty w 22 rozdziałach; podano w nim wskazówki o zachowaniu reguły zakonnej, o zakładaniu klasztorów, o klauzurze, o przełożonych zakonnych i ich stanowisku do bpów. Dekret reformy ogólnej zawarty w 21 rozdziałach zawierał przepisy o życiu kardłów i bpów, o ogólnem stosowaniu cenzur, o uporządkowaniu stypendyów i dziesięcinach; nakazywał ogłoszenie dekretów na synodach prowincjonalnych, zachęcał książąt do gorliwego przeprowadzenia uchwał soboru. Ostatni artykuł (21) zastrzegał poddanie wszystkich uchwał soboru powadze Stolicy Apłskiej.

D. 4 grudnia ogłoszono dekret o odpustach; dekret ten nauczał o władzy Kłta w ogłaszaniu odpustów i ich pożytku, zachęcał do umiarkowanego nimi szafowania, a przestrzegał przed nadużyciami; drugi dekret zawierał przepisy o postach i świętach; w trzecim powierzone Stolicy Apłskiej sporządzenie i wydanie ulepszonych mszału, brewiarza, katechizmu i spisu książek zakazanych; w piątym zachęcano książąt do przyjęcia i przestrzegania uchwał soborowych. Szósty ogłaszał jako obowiązujące wszelkie uchwały, przyjęte na posiedzeniach odbytych za Pawła III i Juliusza III. W końcu odczytano dekret o zamknięciu soboru i prośbę do pża o zatwierdzenie jego uchwał. Przewodniczący kardł Morone w imieniu pża udzielił uczestnikom błogosławieństwa i słowa „Ite in pace”

zakończył posiedzenie. Przed wyjazdem każdy uczestnik soboru obowiązany był złożyć swój podpis na uchwałach soboru. Podpisało je 252 uczestników. (Theiner l. c. II, 509, podaje liczbę podpisów 215). Później podpisała się także większość posłów panujących. Pomiedzy podpisami znalazły się podpisy dwóch polskich bpów: kardła Stanisława Hozjusza, prezydującego, i przedstawiciela Zygmunta Augusta, bpa Walentego Herburt z Przemyśla, który przybył do Trydentu w d. 14 września 1562 r. Pomiedzy uczestnikami soboru był również sufragan gnieźnieński Stanisław Falęcki, bp teodozyjski.

W dniu ukończenia obrad soborowych Kł katolicki mógł zatryumfować. Sobór dał nowy dowód żywotności Kła, jego siły i potęgi. Prawda wiary Chrystusowej dotychczas przez wielu niedokładnie pojmowana wystąpiła w całym nowym blasku. Dyscyplina kłna w poprzednich wiekach zaniedbana, a tak niezbędna do wpływu Kła na społeczeństwa przybrała nową formę i zapewniła mu możność zbawiennego wpływu na narody. Sobór w niezwykle trudnych warunkach zwołany, dwukrotnie zawieszany, a mający na swej drodze niezmierne przeszkody z wewnątrz i zewnątrz, idąc za wskazówkami dzielnych pzy Pawła III, Juliusza III i Piusa IV, dokonał reformy, która Kł zjednoczyła, a tem samem dała mu siłę do walki z wrogami. Kł mógł stanąć do pracy ciężkiej, ale teraz już ułatwionej.

Pż na wieść o ukończonych obradach nakazał w Rzymie w d. 12 grudnia uroczystą procesyę; z radością przyjął swoich legatów Moronego i Simoneta, którzy wręczyli mu uchwały soboru, prosząc o ich zatwierdzenie. Pomimo to, iż niektórzy rzymscy urzędnicy odradzali pżowi zatwierdzenia wszystkich uchwał, Pius IV początkowo na konsystorzu (30 grudnia 1563 r.), a później w bulli „Benedictus Deus” z d. 26 stycznia 1564 r. zatwierdził wszystkie bez wyjątku dekry, określając d. 1 maja 1564 r. jako termin obowiązywania uchwał soboru. Co więcej, 12 sierpnia 1564 roku ustanowił kongregacyę 8 kardłów (Congr. Conc. Tridentini), której zadaniem było czuwanie nad wykonaniem uchwał soborowych i ich wyjaśnianiem. Duszą tej kongregacyi był Karol Boromeusz, arcybp

Medyolanu i jego głównie zabiegom prowincye włoskie zawdzięczają przyjęcie i zastosowanie uchwał soborowych. Co więcej, on w myśl soboru ogłosił konstytucyę o czytaniu zakazanych książek i polecił przygotować spis tych książek. Za jego sprawą w Rzymie powstało pierwsze seminaryum, powierzone Jezuitom, które stało się wzorem dla innych. Jednocześnie Pius IV zajął się sprawą wprowadzenia ustaw soborowych w poszczególnych krajach. Rzeczpospolita wenecka, książę Sabaudzki i wszyscy książęta włoscy przyjęli ustawy soborowe bez żadnych zastrzeżeń. Cesarz Maksymilian II i katoliccy książęta niemieccy przyjęli w 1566 r. dla państwa niemieckiego na sejmie w Ausburgu pod warunkiem Komunii św. pod dwiema postaciami. Filip II przyjął je dla Hiszpanii, Neapolu i Niderlandów z klauzulą „bez gwałcenia praw królewskich”. Francya największe stawiała trudności. Dekry dogmatyczne przyjęto bezwarunkowo; natomiast dekry dyscyplinarne odrzucił dwór; z biegiem czasu poszczególni bpi wprowadzali je na synodach dycezyalnych i prowincjonalnych. Do Polski z księgą ustaw soborowych przybył legat pski Commendon, by skłonić króla do jej przyjęcia. Wręczył ją Zygmuntowi Augustowi na sejmie w Parczowie 1564 r. i przemową tak usposobił króla, że ten oświadczył się za jej przyjęciem, wyrzekł się myśli o soborze narodowym i przyrzekł dołożyć starań do reformy Kła w Polsce w duchu uchwał trydenckich. Król nie znalazł pod tym względem poparcia ze strony prymasa Jakóba Uchańskiego o (ob.), który, marząc o Kłe narodowym, odkładał ich uznanie. Wprowadzono je w poszczególnych dycezyach (włocławskiej — Karnkowskiej, warmińskiej — kardł Hozyusz, lwowskiej — arcybp Solikowski). Ostateczne i powszechne uznanie ustawy trydenckiej nastąpiło za Stefana Batorego na Synodzie piotrkowskim w r. 1577.

Sobór Trydencki stanowi epokę w dziejach Kła. Na Soborze Kł zwyciężył wroga, sobie wytknął drogę, po której postępując, z pożytkiem pracuje dla Boga i ludzi.

Por. Theiner, *Acta genuina Ss. oecumenici c. Tridentini*, Agram, 1874, 2 t.; Le Plat, *Monumentorum ad historiam c. Tridentini ampl. collectio*, Lovanium,

1781/8, 7 t.; Lainez, *Disputationes Tridentinae* ed. Grisar, Oeniponte, 1885, 2 t.; Sickel, *Zur Geschichte des Konzils v. Trient*, Wiedeń, 1872; tenże, *Römische Berichte I—V* w Wiener Sitzungsber. der Akad. phil.-hist. Classe., 1895—1901; Susta, *Die Römische Curie u. das Konzil v. Trient unter Pius IV*, Aktenstücke, (I—III, 1904—1911); Döllinger, *Ungedruckte Berichte u. Tagebücher zur Geschichte des Konzils*, 1876; tenże, *Beiträge zur politischen, kirchlichen u. Cultur-Geschichte der sechs letzten Jahrhunderte*, 1862—1882; Merkle — Görresgesellschaft, *Concilium Tridentinum, Diaria*, 1 t. 1901, 2 t. 1911; Ehses — Görresgesellschaft, *Concilium Tridentinum, Acta*, 4 t. 1904, 5 t. 1911; *Concilium Trid. Epistolae et Tractatus, Nuntiaturberichte aus Deutschland*, I Abth., t. 1, *Nuntiatur Vergerio* (1533—1536), Gotha, 1892, t. 2, *Morone* (1536—1537), tze, 1893, t. 3 i 4, *Alexander u. Morone* (1837—1838), tze, 1893; t. 8, *Verallo* (1545—1546), 1898; II Abth., t. 1, *Hosius et Delfino* (1560—1561), Wiedeń, 1897.

Opracowania. Pallavicino S. J., *Storia del s. concilio di Trento*, Romae, 1656, 2 t.; Galante, *Il concilio di Trento*, 1908, Trydent; Carcereri, *Storia esterna del conc. di Bologna*, 1903; tenże, *Il concilio di Trento dal Marzo al Settembre*, 1547, Bologna, 1910; Korte, *Die Konzilspolitik Karls V 1533—43*, 1905; Kassowitz, *Reformvorschlge K. Ferdinands I*, 1906; Desleandres, *Le concil de T. et la rforme du clerg*, Paris, 1906; Prumbs, *Die Stellung des Tridentinerkonzils zu der Frage nach d. Wesen der heiligmach. Gnade*, 1909; ks. dr. Gołb, *Starania Polski o sobr powszechny i reform K za pontyfikatu Klemensa VII*, Krakw, 1911; Hergenrther, *Historia powszechna K katolickiego* (tłum. polskie), Warszawa, 1903, 12; wydanie *Canones et decreta c. Tridentini* — urzędowe wydanie ukazało się w 1564 r.; odtd liczne wydania stereotypowe, jak Bisping (1845), Richter-Schulte z wyjaśnieniami Congreg. c. Trid. (1853); Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*, II.

X. R. A.

Trydynamizm ob. Dusza 7.

Tryest ob. Gorycy 4.

Tryfo, żyd, rodem z Efezu, hellenista, żyjący w II w. po Chr., którego nazwisko spotykamy w słynnym dziele apologetycznym św. Justyna Męcz. p. t. *Rozmowa z Tryfonem ydem* (*Διαλογος πρς Τροφνα Ἰουδαίου*). Euzebiusz w swej *Hist. Eccl.* (4, 18) nazywa go jednym z najbardziej poważanych pomiędzy ówczesnymi hebrajczykami, co zdaje się wskazywać na tożsamość T-na z głosnym zarówno z nauki jak i z fanatyzmu rabbim Tarfonem, aczkolwiek stanowisko zajęte przez T-na w *Rozmowie*, nie odpowiada temu, co historycznie wiadomo o Tarfonie. (Por. *KL*. art. Justinus der Martyrer, VI, 2066/7).

X. A. D.

Tryforyum ob. Gotyk.

Trynitarze (Ordo Sanctissimae Trinitatis de redemptione captivorum), zakon założony przez ss. Jana z Mathy (ob.) i Feliksa de Valois (ob.), celem wykupna i uwolnienia chłjan pojmanych w niewolę przez niewiernych. Założeniu tego zakonu dało początek widzenie, jakie miał ś. Jan czasu swej pierwszej Mszy św., 28 stycznia 1193 r. w kapicy pałacu bpiego w Paryżu, obecnie nie istniejącego. Ujrzał wówczas Anioła w białej szacie, z krzyżem czerwono-niebieskim; u ng jego kłęczeli dwaj niewolnicy w kajdanach: jeden murzyn a drugi chłjanin; ręce anioła skrzyżowane spoczywały: prawa na chłjaninie, a lewa na murzynie. Jan widział w tem widzeniu wezwanie z nieba, by się poświęcić sprawie wykupywania niewolników; udał się więc na puszczę w dycezyi Meaux, gdzie znalazł św. Feliksa, a wiodc wsplnie życie bogomyślne widywali Jan i Feliks nieraz przy źródle jelenia, mającego wśród rogw krzyż błękitno-czerwony. Obaj Świci udali się do Rzymu, gdzie uzyskali od Innocentego III zatwierdzenie zakonu d. 28 stycznia 1198 r. a 9 lutego otrzymali szatę zakonną z rk pa, który bull *Operante divinae dispositionis*, z 17 grudnia 1198 r. zatwierdził regułę tego zakonu. Pierwszy klasztor mieli w Cerfroid, w pn. Francyi, a pierwsza rodempcy  wizniow dokonana w Maroku 1199 r. przez Jana z Anglii i Wilhelma ze Szkocyi uwolniła 186 chłjan z niewoli. Zadanie T-y nie ograniczało się jednak na samym wykupie: gdy

wykupieni nieraz byli ubogimi, zakładano dla nich domy miłosierdzia; towarzyszyli też krzyżowcom czasu ich wypraw, niosąc pomoc duchowną i pielęgnowując chorych. Działalność ta zakonu przyczyniła się do jego rozszerzenia we Francji, Hiszpanii, Portugalii, Włoszech, Anglii, Szkocji, Irlandii, Niemczech, Austrii, Węgrzech, Polsce i Litwie (ob. T-e w Polsce), Azji, półn. Afryce i w Ameryce. W Wiedniu zwano ich *Weisspänner* od białego habitu i dlatego, że należeli do gałęzi reformowanej powstałej w Hiszpanii; we Francji *Mathurynami* od kła św. Maturyna. Pierwotna reguła zakonu, potwierdzona przez Innocentego III, a później w 1215 i 1217 r. przez Honorjusza III, została w niektórych punktach złagodzona przez Urbana IV w 1262, i Klemensa IV w 1267, mimo to w XVI w. okazała się potrzeba reformy. Pierwsi, co ją podjęli we Francji, byli Julian de Nantouville i Klaudyusz Alloph ok. 1580 r.; trzymali się reguły takiej, jaka była przez Klemensa IV zatwierdzona; Paweł V pozwolił im w 1619 r. obierać sobie wikaryusza gen., nie wyłączając ich jednak z pod jurysdykcji generała zakonu. Reforma ta niebawem miała we Francji 2 prowincje i liczyła 24 klasztory, między nimi Cerfroid. Z tej reformy powstała druga, zaprowadzona w 1662 r. przez Hieronima de Halles, trzymająca się pierwotnej reguły T-ów; zależeli również od generała, ale mieli osobnego wikaryusza gen., na 3 lata obieranego; ta druga reforma, to byli T-e francuscy *bosi*. To trwało do 1768 r., kiedy wszystkie zakony we Francji poddano nadzorowi komisji rządowej; wówczas wszyscy T-e francuscy zebrali się w Cerfroid na kapitułę narodową, na której obie gałęzie reformowane straciły autonomię i przywileje,, a T-e francuscy przemienili się w kanoników regul. św. Augustyna, co trwało jednak niedługo, gdyż wielka rewolucja wszystkie ich klasztory zniósła. Osobna gałąź T-y reformowanych bosych powstała w Hiszpanii, dla których pierwszy klasztor powstał w Val de Pennas w dyec. toleańskiej w 1596 r. a szerzycielem jej był bł. Jan Chrzciiciel od Poczęcia. Ur. w Almodovar del Campo w dyec. toleańskiej 10 lipca 1561 r. od najmłodszych lat odznaczał się surowością życia, w 1580

r. wstąpił do T-y, gdzie kształcił się pod kierunkiem bł. Szymona de Roxas. Kilka lat był kaznodzieją w Andaluzji, a po 17 latach pobytu w zakonie udał się do klasztoru w Val de Pennas. W 1599 r. uzyskał breve potwierdzające reformę przyjętą w tym klasztorze i przyznające jej dwa inne domy: w Ronda i Bienparada. Mimo wielkich trudności w ciągu kilku lat założył 4 nowe domy, a w 1605 r. Klemens VIII pozwolił na utworzenie osobnej prowincji, której pierwszym prowincjałem był bł. Jan Chrzciiciel. Założywszy 18 domów, † w Koradowie 14 lutego 1613 r., beatyfikowany w 1819 r. W 1614 r. Paweł V podzielił tę gałąź na dwie prowincje i pozwolił jej wybierać wikaryusza generalnego, zależnego od generała całego zakonu, a w 1636 r. Urban VIII wyjął ich z pod tej jurysdykcji i pozwolił im wybierać własnego ministra generalnego. Do dwóch powyższych przybyła jeszcze 3 prowincja hiszpańska, 4 polska (ob. T-e w Polsce), 5 austriacka, 6 włoska. Obecnie z całego zakonu T-y istnieją tylko klasztory reformy bł. Jana Chrzciela od Poczęcia. Inne domy tego zakonu z różnych wrogich powodów przestały istnieć. I tak: rewolucja klina zniósła je w W. Brytanii i Irlandii oraz w prowincji saskiej; wielka rewolucja we Francji zamknęła 92 klasztory; w Koronie i Litwie ob. art. T-e w Polsce; 18 domów prowincji austriackiej zniszczono w 1784 r.; w Hiszpanii 105 klasztorów T-y, z tych 31 T-y bosych, zniszczono w 1835 r.; pozostali zakonnicy udali się do Włoch. T-e dawnej obserwy mieli swój ostatni dom w Rzymie przy Via Condotti, gdzie zmarł ostatni ich generał o. Antoni Martin y Bienes d. 28 stycznia 1894 r. Pozostali T-e bosci są podstawą przyszłości zakonu. Posiadają oni w Rzymie od 1611 r. klasztor przy kle św. Karola *alle Quattro Fontane*, jedyny tego zakonu, który nigdy nie był zamkniętym; nadto przybyły domy u św. Chryzogona na Trastevere, u św. Stefana koło Watykanu i Santa Maria alle Tornaci, prócz tego 7 innych klasztorów we Włoszech, powstałych XIX w., tworzą prowincję rzymską. Do Hiszpanii powrócili w 1879 r. i mają tam 8 klasztorów. We Francji odzyskali wprawdzie w 1859 r. klasztor we Faucon, a 1867 r. w Cerfroid, ale

pod koniec XIX w. musieli je opuścić i pod przewodnictwem o. Ksawerego od Niepokalanego Poczęcia udali się do Wiednia, gdzie się osiedlili przy Gersthoferstrasse, a stamtąd kilku wyjechało na Bukowinę, do wsi Augustendorf celem objęcia parafii. Poza Europą mają dom na wyspie Kuba; od 1903 są w Chili (3 domy); w Ameryce półn. mają 4 osady, a w 1904 r. powierzono im prefekturę apłską Benadir w wschod. Afryce. Zakon liczy obecnie 400 — 500 członków; na czele ma ministra generalnego na 6 lat wybieranego; obecnie jest nim od 1906 r. uczony i pracowity historyk zakonu o. Antonin od Wniebowzięcia. W szeregu generałów znajdujemy od 1753 — 1759 r. o. Stanisława od Przen. Sakramentu Oborskiego (ob.); a kiedy od r. 1783 do 1900 zakon T-y bosych był podzielony na familia extrahispana i familia intrahispana, a każda miała osobnych przełożonych, wówczas pierwszymi przełożonymi familiae extrahispanae byli: o. Aleksander od Poczęcia Wiesławski (1783—1791), Stanisław od Wniebowzięcia Łaniewski (1791 — 1802); Roman od św. Kazimierza Rószczy (1802—1813). Według konstytucji najnowszych w 1907 r. przez Stolicę św. zatwierdzonych, celem zakonu są uczynki miłosierdzia co do ciała i co do duszy tak w pośród wier-nych jak i pogan. Ilość wykupionych z niewoli przez T-y obliczają do 900,000, a że wykupno jednej osoby kosztowało przeciętnie 6,000 fr., więc zakon wydał w tym celu 54 miliardów fr. Starania w tym celu przedsiębrane wymagały mnóstwa niewygód, przykrości, czasem i śmiercią się kończyły albo oddaniem się w niewolę wzmian za wykupionego. Na misjach wśród pogan ponieśli męczeństwo między innymi: Franciszek Ruiz w Paragwaju, Albert od św. Duchy (17 kwietnia 1634 r.) w Japonii. Kanonizowanym prócz założycieli jest św. Michał od Świętych, zw. ekstacycznym. Ur. 29 września 1591 r. w Vich w Hiszpanii, już w 11 r. życia wstąpił do zakonu. Aczkolwiek całe życie zachował cnotę czystości i za szczególną łaską Bożą nie doznawał nigdy pokus przeciwnych, mimo to trapił swe ciało postem nieustannym i krwawem bicowaniem. Odnaczał się nadzwyczaj gorącą miłością Bożą; wpadał w częste

zachwycenia, podczas których uniesiony bywał w powietrze. † 10 kwietnia 1625 r.; wstawionej licznymi cudami beatyfikował Pius VI w 1788, a kanonizował Pius IX w 1862 r. Błogosławionych, prócz Jana Chrzciciela od Poczęcia mają T-e jeszcze dwóch. Pierwszy z nich, to Szymon de Roxas. Ur. 28 paźdź. 1552 r. z bogatych i znakomitych rodzi-ców w Valladolid. Pierwsze słowa, jakie wymówił były Ave Maria. Całe życie odznaczał się gorącą czcią Bogarodzicy i miłosierdziem dla ubogich. W tym celu założył osobną kongregację dla ludzi świeckich i uzyskał od Stolicy św. pacierze ku czci imienia Maryi, później na Kł cały rozciągnięte. Był spowiednikiem Izabelli, pierwszej żony Filipa II. Obdarzony darem cudów, prorocтва i bi-łokacyi, † 29 września 1624 r.; beatyfi-kowany przez Klemensa XIII w 1766 r., obecnie toczy się jego proces kanoniza-cyjny. Drugi, to Marek Criado, ur. 25 kwietnia 1522 r. w Andujar w Anda-luzji, już w 14 roku wstąpił do zakonu. Jako kapłan wyjednał sobie u przełożo-nych pozwolenie pracować wśród chłijan, żyjących wśród Maurów w dolinach gór Sierra Nevada, zw. Alpujarras. Z tego powodu przesładowany przez Mahome-tan, raz przywiązany do ogona końskie-go przez 11 mil był wleczony. Gdy i to nie powstrzymało go od prac apłskich, został przez Mahometan przywiązany do drzewa i ukamienowany. Wyrwano mu serce, na którym w cudowny sposób i-mię Jezus, do którego miał zawsze wiel-kie nabożeństwo, było wrytem. † 24 września 1569 r.; cześć od niepamiętnych czasów mu składaną zatwierdził Leon XIII 11 lipca 1899 r. O pismach, jakie wydali T-e p. dzieło obecnego generała, o. Antonina od Wniebowzięcia: *Diccionario de Escritores Trinitarios de España y Portugal, con un apendice latino de escritores de toda la Orden*, 2 t., Rzym, 1899. Tu zaznaczamy, że bł. Jan od Poczęcia pisał dzieła treści ascetycznej i mistycznej, wydane w Rzy-mie 1831 r. w 8 t.; z historyków zakonu prócz wspomnianych o. Antonina od Wniebowzięcia i o. Ksawerego od Niep. Poczęcia, obecnego prowincyała provin-cyi austriackiej, zasłużonego w sprawie rozwoju zakonu, wymienić trzeba o. Ka-liksta od Opatrzności † 1892 r. Kardłów bpów, zasłużonych w zakonie i tych, co

ponieśli śmierć męczeńską, wylicza i podaje o nich dokładniejsze wiadomości o. Kalikst we *Vie de st. Jean de Matha*, Paryż i o. Ksawery od Niep. Pocz. w *Manuel du Tiers Ordre et de l'Archiconfrérie de la T. S. Trinité*, Tours, 1912. Habit T-y składa się z białej sukni przepasanej skórzanym pasem, na niej szkaplerz i kaptur tegoż koloru. Wychojąc, biorą czarny płaszcz z czarnym kapturem. Na przedniej stronie szkaplerza i na lewym boku płaszcza krzyż sukienny, którego belka poprzeczna niebieska, a na niej belka prostopadła czerwona. Owe 3 barwy mają dwojakie znaczenie: barwa biała, początek barw, oznacza Ojca; niebieska — Syna, którego sinością jesteśmy uzdrowieni; czerwona — Ducha św. Nadto biała oznacza czystość myśli, niebieska — ciągłe umartwienie, czerwona — miłość Boga i bliźniego. Bracia chórowi noszą duże tonsury, bracia konwersi — brody. Celem popierania modlitwy i jałmużną celów T-y utworzył już św. Jan z Mathy Bractwo Trójcy Przenajśw. (ob. art. Bractwa I). Nadto już w r. 1201 postanowili niektóre niewiasty z tego Bractwa prowadzić życie wspólne i zamieszkały razem w Avingavie w dyec. Leride. Z czasem wstąpiły do nich dwie infantki aragońskie: Donna Konstancya i Donna Lancya i w 1236 r. zgromadzenie to wykonało śluby zakonne. Jest to początek II zakonu Trynitarzkiego, który modlitwą i pokutą niesie pomoc 1 zakonowi i ma obecnie 14 klasztorów w Hiszpanii. W 1612 r. kilka niewiast w Madrycie obrało sobie za kierownika duchowego bł. Jana od Pożycia, który im dał ubranie podobne do swego habitu. W 1627 r. otrzymały regułę i konstytucje I zakonu ze stosownymi zmianami, co Urban VIII w 1634 r. zatwierdził. Mają 3 klasztory: w Madrycie (tu spoczywają relikwie św. Jana z Mathy), w Limie (w Peru) i w Concepcion w Chili. Prócz obu powyższych gałęzi siostr II zakonu klauzurowych, jest jeszcze kilka zgromadzeń Trynitarzek, poświęconych życiu czynnemu i zajmujących się opieką nad chorymi w szpitalach i po domach, wychowaniem sierot, nauczaniem. Do T-rek bosych hiszpańskich ubiorem i konstytucjami są najbardziej zbliżone te, które 1835 r. założył x. Margalhan pod Marsylią; miały 12 domów we Francji. W drugiej połowie

XVII w. powstało inne zgromadzenie w Lyonie, które w 1824 r. na nowo się zorganizowało, ma swój dom macierzysty w Walencji franc., nadto 51 domów we Francji, 20 w Algierze, 2 w Anglii, po 4 w Belgii, Włoszech i Szwajcarii. Osobne zgromadzenie ma znów dom macierzysty w Walencji hiszpańskiej i 11 innych domów w Hiszpanii, osobne z domem macierzystym w Madrycie i 4 domami w Hiszpanii; inne ma 3 domy na Majorce; wreszcie osobna kongregacya z XVIII w., mająca kilka domów we Włoszech. III zakon trynitarzski różni się od bractwa tem, że jego członkowie, choć żyją w świecie, mają swą regułę i tworzą stowarzyszenie pod kierunkiem dyrektorów, których mianuje generał T-y i składają śluby ubóstwa, czystości i postuszeństwa, zastosowanych do swego stanu; noszą szkaplerz biały, 12 cm. długi a 7 cm. szeroki, odmawiają codziennie 3 pacierze i mają nadane liczne odpusty. Do tego zgromadzenia należała w XIX w. w Rzymie Anna Marya Taigi, której proces beatyfikacyjny się toczy. P. o. Ksawery od Niepok. Pocz.: *Manuel à l'usage du Tiers Ordre etc.* wyżej wspomniany. Du Sevilli są 2 domy Tercyarek wspólnie żyjących. Liczne bardzo dzieła o zakonie T-y podaje wspomniany *Manuel* o. Ksawerego oraz Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der kathol. Kirche*, 2 wyd., Paderborn, 1907, t. 2; por. nadto dzieła w ciągu art. cytowane).

M. B.

Trynitarze w Polsce. Zakon, mający na celu wykup jeńców chijan od muzułmanów, piękne miał zadanie w Polsce, której synowie, wskutek częstych wojen z Turkami i Tatarami, jęczeli nieraz w więzach niewiernych i dziwić się trzeba, że tak późno postarano się o ich sprowadzenie do Rzeczypospolitej. Jan Kazimierz Denhof, opat cysterski w Mogile, będąc w Rzymie, poznał się z T-ami Bosymi i odrazu ocenił należycie korzyści, jakie ten zakon mógłby dla nas przynieść, listownie więc natychmiast zalecił T-y królówi, który chętnie zgodził się na ich sprowadzenie do Polski. Wtedy to Denhof napisał do generała trynitarzkiego do Hiszpanii, prosząc o zakonników. Stosownie do życzenia opata, generał przeznaczył 2 kapłanów rodem z

Hiszpanii o. Jana od św. Antoniego i o. Franciszka od Niep. Pocz., i jednego braciśzka, którzy w maju 1685 r. przybyli do Warszawy. Losem ich zajęto się duchowieństwo, senatorowie i nuncyusz; ośóż postanowiono, aby pierwszy klasztor trynitański stanął we Lwowie, co się też i stało. Z początku zainstalowali się u Teatynów we Lwowie, a w 1686 r. mieli już w tem mieście własną kaplicę i dom i do pomocy przybyło im znowu 3 zakonników też Hiszpanów i jeden z nich, o. Jan od Narodz. N. M. P., objął tam przełożenstwo i stał się pierwszym komisarzem generalnym tego zakonu w Polsce. Lubo już przy końcu XVII w. stanęli oo. T-e na ziemi polskiej, ale dopiero w lat 40 potem powstała prowincja polska trynitańska pod wezwaniem św. Joachima. W owym czasie w Hiszpanii istniały już 3 prowincje, polska była czwartą; z Polski rozeszli się T-e Bosi do Niemiec, Czech i Węgier i ufurmowali pięć prowincje, szóstą dopiero była włoska. Na czele prowincyi stoi u nich prowincjał, minister prowincjałis zwany, mający sobie do pomocy 4 definitorów i 2 socyuszów; siedziby ich nazywają się kolegiami, a ich przełożeni noszą miano ministrów, lub — rezydentami pod zarządem prezydentów. Niezależnie od redempcyi w innych prowincjach, polska św. Joachima odbyła ich 18 od r. 1688 do 1782, z początku do Kamieńca Podolskiego, potem do Kilii i Budżaku, następnie do Krymu, Bakczysaraju i Konstpla; wykupiono z górą 500 osób za więcej niż pół miliona złotych.

Dokładnego i wyczerpującego spisu wszystkich prowincjałów polskich podać nie można z przyczyny braku materiałów, dotyczących się tego przedmiotu, załączamy tu ich szereg, jednak tych, których jesteśmy pewni.

1) Po utworzeniu prowincyi polskiej pierwszym jej przełożonym był o. Antoni od Jana Chrzciciela Wielhorski, kasztelan wołyński, bardzo jednak niedługo: od r. 1727 do 1728; umarł jako definitor generalny 28 lutego 1729 r., pochowany we Lwowie, gdzie miał pomnik wspniania. Pochodził on ze znakomitej rodziny (urodził się w Horochowie 1673 r.), która T-om bardzo hojnie świadczyła i wiele ma zasług w zakonie.

2) Drugim prowincjałem był o. Jan

od św. Józefa Karczewski, od r. 1729—1732, krewny kasztelana balickiego, fundatora kolegium trynit. w Beresteczku. Ukończywszy swoje triennium prowincjałskie, powoływany zostawał dwukrotnie na definitora generalnego, był też komisarzem generalnym; świat opuścił w 1744 r.

3) O. Antoni od Najśw. Sakramentu przezwany Turczynem, pochodzący z rodziny Horainów h. Szreniawa, od r. 1732—1735, mający wielkie w zakonie poważanie i znaczenie: chciałno go obrać nawet generałem, ale się wymówił od tej godności.

4) O. Jan od Św. Trójcy Pankiewicz, od r. 1735—1738, który Bogu ducha oddał w Tomaszowie 1771 r. w charakterze definitora prowincyi.

5) O. Szymon od Św. Maryi Juchniewicz, 1738—1741, piastował też różne w zakonie godności: redemptora, definitora generalnego, słynął z nauki i wiedzy teologicznej; † w 1751 r.

6) Znowu o. Antoni od Najśw. Sakramentu, 1741—1744.

7) O. Józef od Najśw. Sakramentu Bystrzycki, 1744—1747, następnie definitor, redemptor, komisarz generalny, świat ten opuścił w Łucku 1777 r. d. 27 września. Kronikarz zakonnny takie mu epitaphium napisał: non procul a primo.

8) O. Konstanty od Narodz. N. M. P. Wolski possessionatus z ziemi przemyskiej, 1747—1750, zmarły w 1767 r.

9) Znowu o. Bystrzycki, od r. 1750—1753.

10) O. Walenty od św. Hermenegilda Małachowicz, 1753—1756, uczył się w Rzymie, lektorem był teologii, ministrem w różnych miejscach i jedno triennium nawet w Rzymie ad Fornaces; prowincjałował dwa razy; kiedy po raz drugi — z pewnością nie wiemy; został też prokuratorem generalnym, definitoriem pierwszym etc. Przeniósł się do wieczności w Tomaszowie 4 stycznia 1775 r.

11) O. Józef od Najśw. Sakr. Bystrzycki, obrany po raz trzeci rządził pomiędzy r. 1756—1759.

Tu się nam rwie już zupełnie chronologia i porządku następnych prowincjałów nie jesteśmy pewni i nie znamy w ciągu lat dwudziestu kilku dat dokład-

nych, kiedy który z nich sprawował urząd prowincyański, chociaż wiadomo jest, jacy przez ten czas stali ojcowie na czele prowincyi; przystępujemy tedy do ich wyliczenia i podania approximative, lat, kiedy mniej więcej mogli być na tym najwyższym urzędzie, zaznaczając też inne przez nich piastowane godności.

12) O. Józef od Jezusa Maryi Juskie wicz, szlachcic, wołyniak, ur. 1701 r., do zakonu wstąpił 1719, na kapłana wyświęcony 1724, był ministrem w różnych koleg., został prowincyałem, definforem gen. i def. prow.; † w Orszy 4 kwietnia 1762 r.

13) O. Rafał od Aniołów Gorazdowski, szlachcic podolski, ochrzczony w Zalesiach 1715 r., profesją wykonał 1735, kapłanem od 1739 r., redemptor, obrany na prowincyała 30 marca 1763 r. i w tymże roku świat ten poznęał 5 paźdz. we Lwowie.

14) O. Wiktor od św. Bazylego Jałbrzykowski — kiedy był prowincyonalem z pewnością powiedzieć nie można; wiemy tylko, że umarł przy końcu r. 1764.

15) O. August od Jana Chrzciciela Janiszewski, szlachcic wołyński, profes. od r. 1728, a kapłan od 1735; zdaje się, że prowincyałował od r. 1766 (lub nieco wcześniej) do 1769, mniej więcej, i w tym r. umarł.

16) O. Aleksander od Niepok. Pocz. Węclawski, rodem z Rusi Czerwonej, gdzie przyszedł na świat w 1728 r., a prof. wykonał 1748, kapłan od r. 1752; na czele prowincyi stał po r. 1772, piastował też urząd wikaryusza generalnego, rozstał się z tym światem w r. 1791.

17) O. Małachowicz, zapewne po nim powtórnie urzędował.

18) O. Zadarnowski — następnie po raz pierwszy.

19) O. Marcyan od św. Rozalii Matszewski (może Matuszewski?), szlachcic podolski, ur. w Satanowie 1729 r., kapłan od 1752; prowincyałem może ok. 1781; umarł w 1798 r. w Łucku.

Trochę już więcej jesteśmy pewni dat prowincyalstwa późniejszych rządców prowincyi św. Joachima.

20) O. Hieronim od św. Franciszka Kulesza, wołyniak, pomiędzy r. 1784 i 1786 stał na czele prowincyi; był on też wikaryuszem generalnym

† w Teofilpolu 19 września 1801 r.

21) O. Franciszek od Jezusa-Maryi Giełbudowski od roku 1786—1788, † w 1790.

22) O. Ignacy od Wszystkich Świętych Zadarnowski po raz drugi prowincyałował prawdopodobnie 1788—1790; w Beresteczku przeniósł się do wieczności 24 czerwca 1795 r.

23) O. Ignacy od św. Maryi de Mercede Grabowski, od 1790 do 1793 r., umarł na Antokolu w Wilnie 6 września 1810 r.

24) O. Onufry od św. Józefa Milkiewicz, szlachcic orszański, pomiędzy r. 1793—1796, świat ten poznęał w Babinowiczach 1803 r.

25) O. Józef od Apostołów Żwan, ochrzczony w Tyśmienicy w 1731 r.; prymicie odprawiał w 1756 r., rządził prowincją 1796—1798 i w tym roku w Teofilpolu d. 7 paźdz. Bogu oddał ducha.

26) O. Roman od św. Kazimierza Ryszczyc rządził prowincją do 1802 r., umarł w Beresteczku 3 listop. 1813 r.

27) O. Jan od Jezusa-Maryi Kapuściński zastajemy go prowincyałem już w 1803 r. (może był nim w roku poprzednim) i do r. 1805; świat ten opuścił w Brachitowie 6 września tegoż roku.

Tu się nam daty dokładniejsze znowu urywają i od r. 1806 do 1814 nie możemy z pewnością zaznaczyć kiedy jacy byli prowincyałowie. Na tę przestrzeń czasu dorozumiewamy się 2 rządców prowincyi: 28) O. Celestyna od św. Marcina Pietaka i 29) O. Dominika od św. Jacka Smarzewskiego.

O pierwszym wiemy, że z Warmii pochodził, rodził się 1755 r., w Beresteczku obłóczyn dokonał 1772 r. i umarł w 1815 r.

O. Smarzewski wstąpił do T-y we Lwowie 1759 r., wyświęcony 1764 i rozstał się z tym światem 1816 r. w Krakowie.

30) O. Antoni od Narodz. N. M. P. Szewernowski (piszą go i Sza-wernowski) od r. 1814—1820.

31) O. Marcelin od św. Marcina Arendt, 1820—1823; Bogu oddał ducha w Teofilpolu 6 listop. 1828 r.

32) O. Wiktor od św. Ignacego Centelewicz, 1823—1830, dr. teologii uniwersytetu wileńskiego, przyszedł na świat w Beresteczku 1782 r.

33) O. Onufry od św. Erazma Białeckiego, 1830—1833, ur. 1786 r. od 1809 kapłan, dr. teologii, kandydat filozofii, umarł w Łucku 9 czerwca 1836 r.

34) O. Centelewicz powtórnie od r. 1833 — ultimus! W r. 1838 jeszcze figuruje jako prowincyał; następnie rząd cywilny skasował tę godność, został mu tytuł, którego do śmierci, w połowie stycznia 1850 r., stale używał.

Z prowincyi św. Joachima nie mało wyszło definitorów generalnych, prokuratorów, wikaryuszów generalnych, ale tylko jeden generał zakonu: O. Stanisław od Najśw. Sakr. Oborski. O. Oborski pochodził z senatorskiej rodziny (zapewne był jakimś krewnym kasztel. warsz.) h. Roch II, urodził się na Wołyniu na początku 1702 r.; mając lat 14 wstąpił do T-y w Beresteczku; nowicyat odbywał we Lwowie u św. Mikołaja i tam 1718 r. śluby złożył zakonne; potem oddał się studyum duchownym w Wilnie i Lwowie; zdobył gruntowną wiedzę teologiczną, znał dobrze rozmaite języki (łaciń, francuski, niemiecki, włoski, hiszpański), sprawował różne godności zakonne w kraju i Rzymie (był ministrem klasztoru rzymskiego S. Maria dei Fornaci), prokuratorem gen. 1730—1740, def. gen. 1740—1747, potem kom. gen. 1747—1750, prezydentem w Krakowie 1750—1753 i na kapitule w Barcelonie obrano go generałem zakonu; na tem stanowisku 1753 — 1759 „cum omnium laude” był czynny i 8 maja 1772 r. Bogu oddał ducha w Krakowie, gdzie się jego portret i pomnik znajdują (teraz u Bonifratrów)

Prowincya św. Joachima wydała zgórą 60 znanych pisarzy, autorów dzieł rozmaitych, w znacznej części jednak drukiem nie ogłoszonych, różnej treści. Naturalnie przeważnie są te prace teologicznej wiedzy, kaznodziejstwa się tycające, ale nie brak też i takich, które są poświęcone innym naukom. Przeszłość dziejowa oo. T-y u nas, ich historia, jest tu też godnie reprezentowana; do liczby autorów tem się zajmujących, należą: o. Onufry od Najśw. Sakr. Danielewicz, autor poważnego bardzo dzieła p. t. *Facies chronologica*

eximii variorum authorum munita etc., Lwów, 1748, druk u Jezuitów; o. Maryan od św. Stanisława Sikorskiego wydał w Warszawie 1752 r. *Hypomnema Ordinis Discalceatorum S. Trinitatis Redemptionis Captivorum* etc., dzieło wielkiej wartości, oprócz tego jeszcze: *Brevis notitia rerum ordinis S. Trinitatis*, we Lwowie 1754 r., a także we Lwowie 1761; *O Błogosławionym Kazimirczyku z zakonu Kanoników Laterańskich*, też *Vitae Sanctorum, Św. Jana de Matha i Feliksa de Valois*, Lwów, 1754, i inne; o. Kajetan od św. Józefa Cieszkowski, we Lwowie, 1754, *Brevis notitia rerum nostri ordinis*, z dedykacją stryjowi swemu, kasztelanowi czernichowskiemu; o. Andrzej od św. Ducha Kromberg (ale rodem z Podola umarł w Łucku 1794 r.) był kontynuatorem Sikorskiego i historyografem swego zakonu w Polsce, napisał *Chronica sive Historia rerum memorabilium prov. S. Joachim ab. an. 1752—1782* i *Supplementum* do tej kroniki, sięgające do roku 1782; lecz, niestety, niedrukowane dotąd! O. Benedykt od Jezusa Żagiel ułożył *Annales primi saeculi, diarium provinciae et analizys domorum*, cenne niezmiernie źródła do dziejów naszych T-y, niestety, również drukiem nie ogłoszone; były one kiedyś w bibliotece trynitarzkiej w Łucku. O. Adam od św. Trójcy Eysmont, w Warszawie 1783 r. wydał *Zebranie wszystkich redempcyj prowincyi polskiej*. O. Rafael od Aniołów Gorazdowski, będąc profesorem na Antokolu w Wilnie, narysował tablicę typograficzną, prowincyi polskiej swego zakonu i też samą dla Bernardynów uczynił (gdzie to teraz?); O. Antoni od św. Ducha Jezierski jest historyografem cudownego obrazu N. M. P. w Tomaszowie, wydrukował we Lwowie 1746 r.: *Źródło dla spragnionych i Pragnienie serdeczne*, poświęcone temu przedmiotowi. O. Antoni od św. Jana Jałmużnika Missiuna, napisał w 1805 r. *Dolorosa revolutionis historia...* (O osiedleniu się Trapistów franc. w Orszy w klasztorze trynitarzkim), co wydrukował X. Ł. Janczak w Kwartał. teol. w Warszawie, 1904—1906, za co się mu ogromna należy wdzięczność i uznanie wielkie.

O. Antoni od Jana Chrzciela Wielhorski, wiekopomnej sławy pierwszy prowincjał polski, zostawił w rękopisie *Examen ordinandorum* z zakresu teologii pasterskiej. O. Konstanty od Nawiedzenia M. B. Wolski we Lwowie 1736 r. *Lucina orti sub sole Lechito ord. S. Trin.* etc. (opisana tam pierwsza kapituła zakonna prowincji św. Joachima), a także *De laudibus fundatorum sacri Ordinis nostri in regno Poloniae*; czy to było drukowane — nie wiemy. W nowszych już czasach o. Innocenty od św. Seweryna Krzyszkowski, zmarły w 1865 r. w Wilnie, dr. teologii, drukował w Wilnie, 1839—1841, *Wykład ewangelii* w „Wizerunkach naukowych wileńskich”, poczet nowy, t. XX, cenne przyczynki do historii kła trynitarzkiego na Antokolu; u Marciniowskiego w Wilnie 1843 r. (wyd. 2) *Nabożeństwo wierznych katolików w kle antokolskim*, gdzie jest ustęp historyczny o T-ach na Litwie. O. Krzyszkowski zostawił też ciekawe pamiętniki, dotąd niedrukowane jeszcze; wydał też on w Wilnie 1850 r. nekrolog o. Centelewica, ostatniego rzadcy prowincji św. Joachima. Miał ten zakon u nas nie mało głośnych kaznodziei w czasach dawnych i późniejszych, którzy drukiem ogłaszali swoje mowy i przemówienia rozmaite przygodne; można ich sporą wykazać liczbę. Tak np. w Lublinie 1785 r. z powodu stuletniego pobytu T-y w Polsce wyszły 2 tomy kazań i mów pogrzebowych wygłoszonych przez tych zakonników. Różne kolegia trynitarzkie ogłaszały (drukami, niektóre zostały w manuskryptach) rozmaite Theses z filozofii i teologii; koleg. lwowskie w r. 1776 wydało *Dialogismum* po łacinie, a w r. następnym po polsku, gdzie jest poruszona też potrzeba studyów historycznych, retorycznych i matematycznych. O. Karol od św. Hilaryona Madaliński, biegły matematyk, zostawił w rękopisie *Quaestiorum et Problematum* sporą księgę. Godzi się tu też wspomnieć o głośnym kiedyś i bardzo chwalonym malarzu z tego zakonu, bracie Józefie od św. Teresy Prechtlu. Ur. się on w Wiedniu 1734 r., do T-y wstąpił w Beresteczku 1758 r., umarł w Brahiłowie 17 czerwca 1799 r. Malował al fresco i dużo obrazów Świętych z wielkim powodzeniem.

W Kamieńcu Podolskim upiększył swojemi pracami katedrę i kł trynitarzski; w Brahiłowie, Beresteczku, w katedrze łuckiej są (może tylko były!) jego obrazy bardzo cenione, a także w Stanisławowie, Krotoszynie, Tomaszowie się znajdowały. Stanisław August umyślnie przyjeżdżał do Brahiłowa, aby obaczyć tego braciszka-malarza i jego utwory; odznaczał się też on wielką pobożnością; pod koniec życia wzrok stracił i żył tylko modlitwą.

W r. 1758 w prowincji św. Joachima liczono zakonników 318, lecz w 1773 w 25 siedzibach już tylko 303; z tego zostało w Polsce 16 klasztorów i zakonników 191: kapłanów 137, kleryków 19, laików 35; do Austrii odeszło siedzib 7 z 98 zakonnikami, pomiędzy którymi było kapłanów 61, kleryków 15, laików 18; Rosya zabrała 2 klasztory z 11 kapłanami i 3 laikami = 14. W r. 1823 było T-y 138; odtąd liczba ich zaczyna się szybko zmniejszać: w 1838 r. zakonników jeszcze 68, w 1841—59, w 1843—54, w 1849—42; w 1851—36, a w 1863—zaledwo 38. Nadto wiadomo, że w Warszawie na początku XIX w. było 6 T-y: 4 kapłanów i 2 braciszek, w 1830 r. — 6 kapłanów, w 1864 — 6 kapłanów i 1 laik = 7. Ostatnim tam przełożonym był o. Marcelli od Trzech Króli Trawiński, zasłużony i poważany kapłan.

Pierwszym z Polaków, który wstąpił do Zakonu T-y, był Andrzej od św. Feliksa Sędzicki, szlachcic przemyski, urodzony 15 września 1654 r. w Samborze; przywdział on habit zakonny we Lwowie intramoenia 13 kwietnia 1687 r. i tam w roku następnym śluby złożył w ręce o. Jana od Narod. M. B., pierwszego prezydenta; następnie stał się teologiem nadwornym Józefa Potockiego, natenczas starosty halickiego; umarł w Stanisławowie przy końcu r. 1700. W tymże samym roku profesją także we Lwowie uczynił ormianin kamieniecki Michał od Najśw. Sakr. Michałowicz, znający 6 języków, wybitna w zakonie osobistość, redemptor trzy razy, prezydent w Warszawie, w Kamieńcu etc., który się z tym światem rozstał w Warszawie 14 lipca 1719 r.

Ostatnim na Wołyniu T-em był o. Mieczysław od św. Antoniego Szejner, gorliwy pracownik w Win-

nicy Pańskiej, wymowny kaznodzieja, kochany i szanowany w Łucku i całym Wołyniu, gdzie ujrzał światło dzienne w 1811 r., od 1834 kapłan, i w Łucku oddał Bogu ducha we wrześniu 1897 r. Wogóle zaś ostatni członek zakonnej prowincji św. Joachima, o. Anzelm od św. Antoniego Noniewicz, świat ten pożegnał d. 8 września 1907 r. w Sokółce (gub. grodzieńska); przyszedł on na świat w parafii mereskiej 1836 r., habit przywdział na Antokolu 1857 r. i w Wilnie wyświęcony na kapłana 1861 r. przez dostojnego bpa wileńskiego, Krasieńskiego; po zniesieniu zakonu pracował na parafiach żarliwie, szerząc chwałę Bożą.

Nakoniec podajemy spis alfabetyczny wszystkich znanych nam siedzib tego, tak ukochanego u nas, zakonu.

1) **Babinowicze** — miasteczko nadętatowe pow. orszańskiego gub. mohylowskiej; nie należało ono nigdy do T-y, jak błędnie w swoim czasie zaznaczył Słownik Geograficzny, lecz oo. T-e orszańscy swoim funduszem w części, a głównie staraniem i zapobiegliwością zaczęli tutaj w 1782 r. kł budować, który się stał w 1798 r. parafialnym; przy tym kłe istniała rezydencyja trynitarzka, a przy niej zwykle ze dwu mieszkano kapłanów tego zakonu z braciszkami, obsługując parafię i tak było po r. 1832, kiedy skasowano tę rezydencję, a kł, jak parafialny, pozostał. T-e babinowiccy utrzymywali, dopóki można było, własnem staraniem szkołę parafialną, niekiedy dość liczną.

2) **Beresteczko**, sławna, historyczna miejscowość na Wołyniu, otrzymało fundację trynitarzką od Tomasza Karczewskiego, kasztelana halickiego, który tu umieścił T-y już 1689 r. przy kaplicy miejscowej, obmyśliwszy dla nich utrzymanie; kł zbudować nie zdążył, bo przy końcu 1691 r. świat ten opuścił; dopiero jego sukcesorowie świątynię drewnianą na początek postawili i od r. 1698 mieli już tu T-e parafię. Do dalszego wzrostu tego klasztoru przyłożył się o. Jan od św. Józefa Karczewski, podobno jakiś krewny fundatora, luminarz zakonny, którego staraniem wymurowano kł i klasztor (umarł on w Beresteczku w 1744 r. w charakterze tam ministra) i zaprowadzono tam ład i porządek. Były tu studia zakonne, a potem niby szkoła pod-

wdziałowa, utrzymywana przez T-y, lecz potem ona ustała i w XIX w. uczono tu już w szkółce parafialnej tylko dopóki można było. W 1832 r. skasowano to pierwsze wołyńskie oo. T-y kolegium.

3) **Biały-Kamień** — miasteczko nad Bugiem, teraz w Galicji w pow. złoczowskim niedaleko od głośnego Oleska; posiadłość to była Wiśniowieckich; z tych Konstanty-Krzysztof, woj. bełski, pan na Białym Kamieniu, poślubił 2 v. Annę Chodorowską, która powtórnie poszła za Jana Karola Dolskiego, a straciwszy i tego męża, umarła we Lwowie w maju 1711 roku; ona to sprowadziła tutaj Trynitarzy, co miało nastąpić na początku XVIII w. Dopóki żyła fundatorka, to wszystko szło dobrze i pomyślnie dla T-y, ale po jej śmierci zaczęły się niepowodzenia; zapewne zapisy nie były dostatecznie zabezpieczone i nie było takich, którzyby mogli i chcieli zacnych popierać zakonników i ci, przemieszkawszy tam może jakich lat 20, zmuszeni byli to miejsce opuścić.

4) **Brahiów** (teraz gub. podolska, pow. winnicki) otrzymał siedzibę trynitarzką z hojności Franciszka Salezego Potockiego, t. z. królika na Rusi, w r. 1740, który też dał im uposażenie i pamiętał o potrzebach. W r. 1768 okropnie ten dom Boży i pobożni ojcowie ucierpieli; gdy spokój do kraju powrócił, znowu zaczęli tam pracować T-e w Winnicy Pańskiej gorliwie i ochoczo, a Szczesny Potocki (raczej Nieszczesny!) również świadczył tej fundacyi ojcowskiej. Były tu studia zakonne, nowicyat i szkoła parafialna, a nawet od r. 1795—1798 funkcjonowały tutaj szkoły z Winnicy chwilowo przeniesione. Klasztor ten zniesiono też w 1832 r.

5) **Brasław** vel **Bractaw** — niegdyś stolica tejże nazwy województwa, teraz miasto powiatowe w gub. podolskiej. Szajnocha o tej siedzibie trynitarzkiej powiada, że powstała w 1740 r. z hojności Stanisława Potockiego, królewskiego koronnego. Otóż żaden Stanisław Potocki, o ile wiadomo, nie piastował wtedy tego urzędu; Franciszek Salezy, już tu wyżej cytowany był krajczym mianowany 1736 r. i zostawał nim do r. 1755, postępując na województwo wołyńskie; Józef zaś Potocki z linii na

Stanisławowie, syn Stanisława starosty też leżańskiego, zostaje krajczym 9 stycznia 1767 r.; nie możemy więc rozstrzygnąć, kto jest z nich (jeśli tu nie mowa o jakim innym) owym fundatorem tej misji trynitarzkiej, która tam istniała niedługo.

6) Brześć Litewski. Na przedmieściu tam jakoby zwanem Zawrzymie na gruncie radziwiłłowskim stał pustkami kł drewniany p. w. św. Barbary. Pragnąc chwałę Bożą wznowić w tej świątyni, Jan Radziwiłł, wojewoda nowogródzki (1709—1729), sprowadził T-y, a za zezwoleniem bpa łuckiego, oddano im ten kł, w którym oni odprawiali nabożeństwo w 1728 r. Po śmierci rychłej Radziwiłła znaleźli się inni dobrodzieje, wspierający swoimi zapisami ten klasztor i oo. T-e mogli w 1737 r. przystąpić do murowania nowego kła, co ukończyli 1739 r.; mury klasztorne stanęły potem. W jesieni 1830 r. zabrano to wszystko na t. zw. wojskowo-robotnicze rotę.

7) Bursztyn, w ziemi halickiej, teraz w zaborze austriackim. Paweł Benoe, kasztelan warszawski, powołał T-y do Bursztyna, przeznaczywszy dla nich fundusz, a na początku 1741 r. w grodzie Haliczu sądownie go przyznał; wymurował on im też kł i klasztor, ale wszystko to Józef II zabrał w 1783 r. i oo. T-e przestali tam egzystować.

8) Chocin alias Chotyń -- jest tu mowa o wiosce wołyńskiej w pow. teraz dubieńskim (ale jest też osada takiej nazwy w pow. rówieńskim), gdzie Stanisław Ledóchowski, głośny marszałek konfederacji tarnogrodzkiej, wojewoda wołyński, żonaty z rodzoną siostrą słynnego trynitarza o. Antoniego, pierwszego prowincyała polskiego, wielki zwolennik trynitarzki, sprowadził do tych dóbr swoich T-y i misję tam dla nich uczynił, która jednak rychło po śmierci wojewody († 1725 r.) upadła.

9) Horochów, też na Wołyniu, w swoim czasie posiadłość Wielhorskich, którzy to tak świadczyli temu zakonowi i wydali dwóch znakomitych T-y. Już na początku XVIII w. chcieli oni do Horochowa sprowadzić swoich ukochanych zakonników, mieszkających tam nawet w ich zamku, ale właściwie dopiero w r. 1730 Wacława syn, Feliks, usunąwszy trudności, przeznaczył stałe utrzymanie

przy parafialnym tam kle dla dwóch T-y, pomagających w duszpasterstwie; gorliwie też oni bardzo i serdecznie pracowali w Winnicy Pańskiej. Misja horochowska istniała prawdopodobnie do końca prawie XVIII stulecia.

10) Janów t. z. Kowieński. Józef Kossakowski, bp inflancki, umieścił tam oo. T-y, bytujących tu do r. 1831.

11) Kamieniec Podolski. Dopiero po ustąpieniu Turków w 1699 r. osiedlili się tutaj ojcowie z zakonu św. Trójcy. Oprócz Rzeczypospolitej przyłożył się do tej fundacji Dominik Chocimirski i inni obywatele podolscy. Drewniany kościółek naprzód ukończono zupełnie 1712 r., murowaną zaś świątynię 1765 r.; udotowanie mieli skromne; odznaczali się tutaj, jak i gdzieindziej, oo. T-e gorliwością o chwałę Bożą, dokładnem obowiązków wypełnianiem i przykładnem życiem, a nieraz spotykały ich przykrości i utrapienia... Gdzieindziej ta siedziba dość obszernie opisana, więc nie będziemy już tego powtarzali (Rolle, *Zameczki podolskie, Wspomnienie o T-ach na Wołyniu, Podolu i Ukrainie*, Kraków, 1909), zaznaczając, iż w r. 1842 skasowano ten klasztor.

12) Kraków. X. bp krakowski, Jan Małachowski, pozwolił 1688 r. osiedlić się tutaj T-om; przy końcu 1690 r. mieli już tam swoją kaplicę; potem szczerobliwość wiernych pomogła im wymurować kł 1750. Mieszkali tam do początku XIX w.; ostatni zakonnik umarł w 1816 r.

13) Krotoszyń — w dawnym woj. kaliskiem, teraz w zaborze pruskim. Józef Potocki, zmarły 1751 r. kasztelanem krakowskim, stał się panem Krotoszyna od r. 1725 i zaraz powziął tam zamiar sprowadzenia T-y, którzy z łaski jego już gdzieindziej zainstalowani byli; za jego staraniem otrzymali oni 1728 r. drewniany kł św. Piotra i Pawła; potem nastąpiło uposażenie, zbudowanie nowego murowanego kła (przy tamtym mieszkali od 1731—1767) i działalność na szerszą skalę, przerwana przez Prusaków w 1816 r., zabranie wszystkiego.

14) Krzemieniec. Nie długo tam T-e byli; od r. 1762—1791, przez rodzinę Drzewieckich h. Natęcz z przydomkiem Borsza z Drzewicy, znanych ziemian wołyńskich, utrzymywani; parafii w Krzemieńcu nie mieli, cichy prowadząc

żywoł, poświęcony modlitwie i uczynkom miłości ku bliżnim cierpiącym skierowanym; bardzo ich tam kochano.

15) **Krzywicz** — w dyec. wileńskiej (pow. wilejski); klasztor trynitarzki powstał z zapisów Andrzeja Władysława Ukolskiego, ciwuna i podkomorzego trockiego i jego żony, Teresy z Wajnow, w r. 1770, powiększonych późniejszymi legatami. Od r. 1796 mieli tu T-e parafię (w niej w 1842 r. prawie 2500 katolickiej ludności); w r. 1832 klasztor zniesiono, zakonników wydłono.

16) **Lublin**. Początki tego klasztoru sięgają pierwszych lat XVIII w.; bp krakowski 1728 r. dał pozwolenie na odprawianie mszy w oratorium; z budowaniem kła szło trudno dla braku funduszów; aż po zniesieniu Jezuitów oddano im ich kł; fundusze jednak były zawsze niewielkie, nawet po objęciu tam drukarni pojezuickiej, którą w 1803 r. sprzedali, a sami, podobno na rok przedtem, Lublin opuścili.

17) **Lwów I**, w mieście, najstarsze kolegium, powstałe z funduszów Wielhorskich 1686 r., zniszczone przez Józefa II 1783 r.; ma już swego historyografa i to niejednego.

18) **Lwów II**, św. Mikołaja, z rozmaitych zapisów, od r. 1693—1783; sub symbolo 3 beatitudinis: beati, qui lugent. Józef II skazał ich na płacz, bo skasował.

19) **Łuck** — wspaniałe kolegium z nowicyatem i studjami zakonnemi; fundatorem jego jest Paweł Maykowski, skarbnik bracki 1717, wzbogacone następnie innymi zapisami; przetrwało do połowy r. 1850.

20) **Mielec** — w Sandomierskiem, potem w zaborze austriackim, uposażone przez Morsztynów; istniało od r. 1758—1783.

21) **Mołodeczno** (na Litwie) początek sięga r. 1758 z fundacyi Tadeusza Ogińskiego, woj. trockiego; w 1832 r. klasztor zniesiony.

22) **Orsza**, pod hasłem 8 błogostwienstwa, 1714 r. wydany dokument fundacyjny przez Adama Władysława Sakowicza, od niego też pierwsze uposażenie, potem powiększone przez innych; skasowany w 1832 r.

23) **Rzyszczów** na Ukrainie, 1765—1832, sumptem Onufrego Szczeniowskie-

go, podstolego winnickiego i jego syna Stanisława.

24) **Stanisławów** z funduszów Jędrzeja Potockiego 1690 r., a po jego śmierci T-e sami przystąpili do budowy drewnianego kła i klasztoru, utworzyszy tu 1693 r. nowicjat; murywały kł stanął dopiero w 1732 r., a w 50 lat potem wszystko to zniszczył Józef II.

25) **Szumbary** — na Wołyniu w pow. krzemienieckim, T-y tu fundowała Franciszka z Horbowskich Błędowska 1727 r.; w r. 1762 ojcowie zmuszeni byli stąd ustąpić, bo zakwestyonowano im tam zapis, w 1791 r. znowu tam powrócili i aż do kasaty w 1832 r. z chwałą pracowali w Winnicy Pańskiej.

26) **Teofilopol** — też na Wołyniu; w 1738 r. przystąpiono do budowy kła i klasztoru za staraniem i z funduszów Teofili Jabłonowskiej i jej syna potem Józefa Aleksandra, następnie Sapiehowie na Teofilopolu również świadczyli zakonnikom, którzy tu utrzymywali szkoły powiatowe w XIX w., mający niebawem rozgłos i powodzenie; szkoły im oddjęto po r. 1830, a we dwa lata potem klasztor zniesiono i T-y wydłono z wielkim żalem wszystkich. W tem kolegium mieszkało wielu wybitnych mężów z tego zakonu.

27) **Tomaszów** — w woj. kiedys bełskim, potem w zaborze austriackim; od r. 1727 kosztem Jędrzeja Potockiego wojew. wtedy kijowskiego, a z pomocą też Zdzisława Zamoyskiego, ordynata i woj. smoleńsk., zbudowano klasztor przy kł już dawniej tam istniejącym, z cudownym obrazem N. M. P., i oddano to wszystko T-om, bytującym tutaj do r. 1783.

28) **Trynopol** pod Wilnem, kosztem bpa wileńskiego, Konstantego Brzostowskiego, zbudowany tu kł i klasztor dla T-y w 1700 r., którzy potem otrzymali od tego bpa — i innych — udotowanie i mieszkali tam do r. 1832.

29) **Warszawa**. O siedzibie tutaj trynitarzkiej niejednokrotnie były już podane obszerne wiadomości, więc tylko zaznaczymy, że istnieli oni tam od roku 1688, fundowani przez Ottona Fryderyka Felkerzambę, wojewodę czernihowskiego, aż do 1865.

30) **Wilno** na Antokolu — również nieraz już opisywano ten klasztor trynitarzki, założony przez Kazimierza

Sapiehę, wojewodę wileńskiego, smutnie znanego z wojny domowej pod Olkienikami, w 1694 r.; przetrwał do r. 1864.

31) Witebsk. Mikołaj Reutt, chociaż witebski, powołał tu do życia ową siedzibę zakonną, w 1758 r., która tam istniała do r. 1832.

32) Z b a r a ż, sławny, historyczny, potem w zaborze austriackim. W życiorysie Józefa Potockiego, pana na Stanisławowie, Niemirowie, Krotoszynie, księstwie zbaraskiem etc., ostatecznie kasztelan krakowski, wyrażnie powiedział, że jest fundatorem T-y zbaraskich, a że ów magnat świat ten pożegnał 7 maja 1751 r., więc sądzić można i trzeba, że ta fundacya przed tą datą nastąpiła (kiedy? — niewiemy); Józef II zniszczył ten dom Boży i schronisko pobożnych ojców.

33) Zińk ó w — na Podolu w pow. latyczowskim. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Adam Mikołaj Sieniawski, dziedzic Zińkowa, zmarły na początku 1726 r., sprowadził tutaj T-y. Znamy nawet jednego prezydenta tej siedziby: o. Józefa Rusinka; zapewne niedługo oni tam byli.

(Por. oprócz prac historyków zakonnych, wyżej cytowanych, za materiały służyły: *Monumenta Ord. S. Trinitatis* ad provincias S. Joachim et S. Joseph speciantia, a Revds. P. Fr. Antonino ab Assumptione edita, Romae, 1911; *Catalogus scriptorum prov. Polonae* an. 1785, wyd. przez tegoż w Rzymie w 2 tomach 1898—1899; *Arbor Chronologica*, tegoż, w Rzymie 1894; Szajnocha, *Szkice historyczne*, t. 2, War., 1882, Trynitarze; Józef Białynia Chołodecki, *Trynitarze*, Lwów, 1911; *Directoria* tego zak. z lat rozmaitych; Adrian Krzyżanowski, *O Trynitarzach* w Pamięt. Relig. moral., t. XX i XXI, ser. I; Heleniusz, *Kilka rysów i pamiątek*, Poznań, 1860, et alia).

J. M. G.

Trynkowski Ludwik Gabryel ks., dr. teologii, słynny kaznodzieja polski, ur. w r. 1805 we wsi Pełenie gub. wileńskiej, po ukończeniu nauk w Wilnie wstąpił do seminaryum i wyśw. na kapłana, w r. 1836 został kanonikiem wileńskim. Znany był na całą Litwę z porwijających kazań. Wysłany w r. 1839

do Irkucka † tamże w r. 1849. Wyszły z druku następujące jego kazania i mowy: *Mowa na pogrzebie Ben. Wolskiej*, Wilno, 1833; *Mowa na pogrzeb. Wojc. Pusłowskiego*, tże, 1834; *Mowy pogrzebowe*, Wilno, 1844; *Mowa na pogrzebie Andrzeja Śniadeckiego* w Skimborowicza „Życiorys Andr. Śniadeckiego”, Warszawa, 1840, arcydzieło wymowy; pisał też rozprawy filozoficzne i poezye po różnych czasopismach, jak np. *Geniusz wieków*, cz. postępy oświaty w „Birucie”, 1837; *Wróg i lud*, tże, t. 2; *Wyjtki z dumań*, w „Bojanie”, t. 4; *Widnokrąg naukowy* w Skimborowicza „Piśmiennictwo”, 1841; *Wpływ filozofii współczesnej na literaturę w ogólności* w „Przeglądzie naukowym”, 1842 i inne.

(Por. S. Orgelbr., *Enc. Powsz.*, t. 14, s. 596; Pelczar, *Żarys dziejów kaznodz.* t. 2, s. 352).

X. J. N.

Trypolis ob. Tripolis.

Tryptyk. Ołtarz średniowieczny, poczynamy go spotykać po gotyckich świątyniach od w. XIII. Składa się z trzech części, z których środkową zamykają dwa boczne skrzydła, tworząc drzwi, a cały ołtarz czyni wrażenie szafy. Boczne skrzydła często bywają podzielone na dwie i trzy części, a w każdej z nich jest umieszczona oddzielna kompozycya. Od ilości obrazów i ołtarz przybiera nazwę dyptyku, tryptyku, polityptyku, ogólnie jednak utrzymała się nazwa tryptyku.

T-ki bywają rzeźbione lub malowane, tj. kompozycye są wykonane robotą snycerską lub też robotą malarską. Obrazy malowane zazwyczaj wykonane są na drzewie, na podkładzie kredowym, farbami tempera. Bywają także T-i mieszane, w których środkowa część wykonana jest robotą snycerską, skrzydła zaś—robotą malarską.

T-i spotykamy w całej zachodniej Europie: we Francyi, północnych Włoszech, Niemczech, Flandryi i Polsce. Wymiarów bywają bardzo rozmaitych, począwszy od wielkich ołtarzy, przeznaczonych do wspaniałych katedr i tumów gotyckich, a skończywszy na małych ołtarzykach domowych i filigranowych pieściadełkach, służących za relikwiarze, wykonanych w srebrze, słońowej kości i z drogiego kolorowego drzewa.

W Polsce wszystkie nasze starożytne świątynie posiadały T-i. Dostarczano je z Krakowa, gdzie w XV i XVI w. istniały szkoły snycerstwa i malarstwa polskiego. Polskie T-i najczęściej bywają rzeźbione w drzewie i polichromowane, często jednak spotykają się i malowane na złocistych, grawerowanych w desenie, tłach. Treść religijna obrazów zależna była od tytułu kła i patronów parafii.

W polskich naszych T-ach zazwyczaj w środkowej części spotykamy obraz lub statuę Matki Boskiej, a obok niej postacie świętych patronów; na skrzydłach zaś historyę z życia Boga Rodzicy lub też patrona kła.

T. na dni postne bywał zamykany; z tego powodu najczęściej na zewnętrznych ścianach skrzydeł malarską robotą wykonywano obrazy, wyobrażające główne momenty z Meki Pańskiej.

T-i zdobiły nasze świątynie od czasów baroku. W XVII w. poczęto usuwać je i zastępować nastawami ołtarzowymi, a wiek XVIII doszczętnie je wyrugował. Dziś rzadką jest świątynia w naszym kraju, w której przechowałby się tryptyk w całości, jeśli się gdzie znajduje, to zazwyczaj we fragmentach, rozrzuconych po ścianach kła, w kruchcie lub na strychach.

T-i nasze polskie, sądząc ze spotykanych resztek, w wykonaniu nie zawsze były równe. Obok arcydzieł Wita Stwosza i świetnych kompozycji syna jego Stanisława, spotykamy wielką ilość prac, wykonanych z mniejszym talentem przez nieznaną nam dziś autorów, których imiona w powodzi czasu i wypadków krajowych zaginęły, ale których indywidualność niezbieżnie mówi nam o polskiem ich pochodzeniu i polskiej kulturze.

Resztki T-ów otoczmy pietyzmem, są to bowiem wizerunki, przed którymi w czasach rozkwitu kultury polskiej, modlili się i korzyli nasi ojcowie.

T-i na ziemiach polskich najczęściej spotkać można po starych kościołach w okolicach Krakowa, w Królestwie w diecezjach sandomierskiej i kieleckiej, jest ich kilka i w diecezji Warszawskiej. Z reprodukcjami T-ów polskich zapoznać się można z roczników i sprawozdań Akademii Krakowskiej; bardzo też liczne ilustracje są zebrane w dziełach Staśiaka.

X. W. Tr.

Trytelizm, antytrynitarska herezja (zwolenników jej zwano też trójbożanami), już przez pła Dyonizjusza (w 260 r.) w liście do bpa Dyonizjusza z Aleksandryi piętnowana, jako różniczkująca podług liczby osób w Bogu i liczbę natur i jako zaprzeczająca współistnienie trzech osób Boskich, oraz fundamentalnej prawdy o jedności Boga. Chociaż T. nieraz występował w dziejach Kła, jego jednak zwolennicy nie zdołali go znacznie rozszerzyć, gdyż lud spostrzegł w nim zasadnicze błędy przeciw swojej wierze. W starożytności T. rozszerzali monofizyci oraz Jan Grammaticus (Philoponus) (ob.), który mieszącą pojęcie natury i hypostazy czyli osoby, nauczał, że trzy są natury w Bogu, jak i trzy osoby: z czego wypływało, że trzech jest bogów, choć on tego wniosku nie uznawał. W średnich wiekach błędzili pod tym względem: nominalista Roscelin (ob.) i realista Gilbert de la Porée (ob.). Błędy pierwszego wykażał św. Anzelm i potępił je syn. w Soisson (1092), błędy zaś drugiego wykażał św. Bernard i potępił je synod w Reims (1148 r. u Denzinger'a ed. IX, n. 329); opat Joachim z Flory albo z Fiory (ob.), który nauczał, że między osobami Boskimi istnieje jedynie jedność moralna, ta mianowicie, która powstaje ze zgody woli i istnieje wśród chłian, z czego również wynikało, że tyleż jest natur różnych, ile jest osób w Bogu. Naukę tę potępił sobór Laterański IV (1215) (u Denzinger'a, ed. 11, n. 432). I w nowszych czasach, w XVII i XVIII w. niektórzy teologowie błąd ten propagowali. Zaliczają się tu: prof. Henryk Nicolai, protestant († 1660), angielski teolog Wilb. Sherlock († 1707), ks. Piotr Faydit († 1709) w dziele p. t. *Eclaircissements sur la doctrine et l'histoire ecclésiastique des deux premiers siècles*, Paris, 1696; ks. Ant. Oehmbs († 1809) w dziele p. t. *Opuscula de Deo uno et trino ad genuinam evangelii doctrinam et Ecclesiae traditionem* de SS. Trinitate restituendam contra numericam identitatis sententiam, Moguncja, 1789, (por. Past. b. o. n., 1906/7, 307 nast.) i zwłaszcza w ostatnich czasach Ant. Günther (ob.), który utrzymywał, że w Bogu są trzy substancje, mające pewną jedność formalną i na tem polegającą, że te trzy substancje, czyli osoby

wspierają się nawzajem przez sumienie. Podstawą tego błędu było fałszywe określenie osoby. Błąd jego obszernie wyklada i zwalcza Franzelin, *De Deo trino*, th. 18; potępił go pż Pius IX, 1857 u Denzingera 1509—15.

(Por. Kleutgen, *De ipso Deo*, 1881, n. 314, 845, 854, 1104; tenże, *Theolog. d. Vorzeit*, I, 2 s., 1867, 379; *W. W.*, t. 12; *KH. Buchb.*, t. 2, 2461).

X. A. F.

Tryzna Jan T. J. ob. Aland Jan.

Tryzna — 1) Józef prawosław. archimandryta kijowsko-peczerskiego monasteru od r. 1647 — 1656, w młodym wieku został mnichem w kijowsko-peczerskiej laurze, w r. 1640 został ihumenem klasztoru św. Ducha w Wilnie i był kierownikiem tamtejszego bractwa. W r. 1647 wybrany został na archimandrytę kijowsko-peczerskiej laury, w 1649 stanął na czele deputacji ruskiego duchowieństwa, wysłanej przez Bobdana Chmielnickiego na sejm warszawski. † w r. 1656. T. napisał przedmowę do „służebnika”, wydanego w Kijowie 1653 r. p. t. *Predmowa do oświeśczeniennago kłiru*; brał też udział w poprawieniu „Peczerskiego Pateryka”. (Por. Makary, *Istoria ruskiej cerkwi*, Petersb., 1883, t. 12, s. 14; Łopuchin, *Prawosł. bogosłows. encik.*, Petersb., 1906, t. 7, k. 466 i nast.).

2) Marcyan h. Gozdawa, bp sufragan wileński, był podkanclerzem w ks. litewsk., pochodził z rodziny szlacheckiej obrządku unickiego, potem zmienił obrządek, był prałatem krakowskim i trockim, opatem wachockim i koadytorem bpa wileńskiego Abrahama Woyny; mianowany bpem in partib. infid. maleńskim. Okolski (*op. cit.*) powiada, że T. pomagał w charakterze sufragana bpowi kijowskiemu, Maciejowi Radziwiłłowi i że po jego śmierci miał zostać bpem kijowskim. † w r. 1643. *Mowy T-y* wybrane znajdują się w Danejkowicza „Swadzie polskiej”. (Por. Okolski, *Bpów kijowskich i czernihowskich porządek i liczba*, Kraków, 1853, 8-o, s. 48—49; S. Orgelbr., *Enc. powsz.*, t. 14, s. 599).

X. J. N.

Tryzna Piotr Kazimierz, żył w pierwszej połowie XVI w. Uczniem był Jana

Alandusa, który przez długi czas był rektorem kolegium w Nieświeżu. Zasłynął T. jako tłumacz dzieł św. Augustyna na język polski. Dzieło jego nosi tytuł: *Św. Aureliusza Augustyna, Bpa Hiponeńskiego ksiąg pięcioro. Rozmyślania. Mowy tajemne. Broń duchowna. O skrusze serca. O marności świata* i t. d. w Wilnie, 1617. Następne wydania były w Krakowie 1620, 1629, 1644, w Warszawie 1759, w Wilnie 1760, w Poznaniu 1770 i w Poczajowie 1777 (por. Maciejowski, *Pismiennictwo*; *Encykl.* Orgelbranda, t. 25; *Enc. Now.*, t. 29; Wiszniewski, *Historia Liter. polskiej*, t. 6).

Trzanowski (i Tranowski) Grzegorz, zw. słowiańskim Lutrem. Ur. 1591 r. w Cieszyńcu, gdzie też pobierał pierwsze nauki. Wyżej kształcił się w Wittenbergii. Po skończeniu nauk osiadł w Czechach, był nauczycielem w Pradze, rektorem szkół luterskich w Goleśzowie i w in. W 1616 r. widzimy go na urzędzie pastora w Międzyrzeczu, następnie po wydaniu edyktu reformacyjnego przez cesarza Ferdynanda II na takimże stanowisku w Illyeshazy na Węgrzech. † w 1637 r. Napisał śpiewnik p. t. *Cithara Sanctorum, Pjsne duchownej stare i nowe k nimż pridány jsaw Pisne D. M. Luthera wsecký z nemecké rzeči do nasi słowanski přeladzené*, Liptów, śpiewnik ten doczekał się ok. 20 wydań. Oprócz tego napisał jeszcze: *Phiola Sanctorum to jest nabożne modlitwy*, w Lewoci, 1635; przełożył też na język czeski księgę symboliczną lutrów, wyznania augsburskiego p. t. *Konfesj Augspurská bud' to w wyznánj wiry swaté ewangelicki de rěci ceskí wemí a presní přelozená, nynj pák w nowe wydaná* w Holomancy, 1620 (por. *Enc. Orgelbr.*, t. 25, 652; *Encykl. Now.*, t. 29; H. Lewestam, *Historia Literat. Powsz.*, Warszawa, 1865, t. 3, 298).

X. A. F.

Trzaska Mateusz, nauczyciel i wychowawca młodzieży, ur. w r. 1817, w parafii Śniadowo w gub. łomżyńskiej, kształcił się w gimnazjum w Łomży od r. 1835 do 1840, następnie złożył egzamina na nauczyciela i otrzymał posadę w Zambrowie, potem przeniesiony na kierownika szkoły miejskiej w Tykocinie, w r.

1849 szkoły w Wysokim Mazowiecku, gdzie z zaparciem się pracował przez lat 30 do r. 1879, w końcu dla dosłużenia emerytury przeszedł na nauczyciela do Dąbrowy Wielkiej, na którym to stanowisku dotrwał do r. 1887. Złamany wiekiem i nieustanną pracą, ostatnie 4 lata żył w ciszy i odosobnieniu się od ludzi i d. 27 lutego 1891 r. w Wysokim Mazowieckim pracowitego i pożytecznego żywota dokonał. T. miał szczególną metodę nauczania, kochał młodzież, wyrabiał w niej charakter, zamiętowanie pracy i inne cnoty obywatelskie. Nie małą też jego było zasługą, że wychował Kłowi i krajowi cały szereg gorliwych kapłanów, zacnych obywateli i prawdziwie oddanych sprawie bożej pracowników dla dobra społeczeństwa.

Trzcíński Andrzej, h. Pobóg, ur. w XVIII w. wykształcenie otrzymał w Strasburgu i Krakowie; w tem ostatnim miejscu w akademii był następnie profesorem. W 1789 r. został kanonikiem katedralnym krakowskim, święcenia kapłańskie przyjął później. † 1823 r. w Krakowie. Zastąpił jako tłumacz i autor wielu pism polskich i łacińskich, przeważnie z zakresu fizyki. Z dzieł jego ważniejsze: *Spowiedź czyli jawne wyznanie Woltera* itd. Warszawa, 1778; wyd. 2, 1780; *Nauka o napuszczaniu wody powietrzem kwasowem*, z Priestleya, Kraków, 1787; *Dyssertacya o trzęsieniu ziemi*, 1787; *Theses chemico-physicae*, 1782; *Dyssertacya o wroście światła przez ducha obserwacyi i doświadczenia*, 1791; *Fizyka*, tłum. Erxlebena, 1788 i w. in. Ogłosił też drukiem kazanie miane 1792 r. w katedrze krakowskiej p. t. *Pasterz dobry wedle ducha Boskiego św. Stanisław Męcz. Bisk.* itd. W przypiskach do tego kazania podano breve p'a Piusa VI „Eximia pietas”, przenoszące dla Polski uroczystość św. Stanisława na d. 3 maja.

(Por. *Bibl. Estreichera*; *Encykl. klna* Now., t. 29; *Encykl. Orgelbr.*).

Trzcíński Tadeusz, ks. dr. św. teologii, prof. seminarium w Gnieźnie. Ur. się 12 sierpnia 1873 r. w Ostrowie nad Gopłem; po otrzymaniu starannego wykształcenia średniego wstąpił do seminarium w Poznaniu, a stąd po otrzymaniu święceń kapłańskich wyjechał na dalsze

studya do Fryburga Badeńskiego. Po otrzymaniu doktoratu w 1900 r. powrócił do diecezji i tu początkowo zajmował stanowisko profesora w seminarium w Gnieźnie. Zdrowie mu atoli nie dopisywało; przeniósł się na probostwo do Wałkowa, gdzie 23 czerwca 1912 r. życie zakończył. Pogrzebany w grobowcu rodzinnym kła w Ostrowie nad Gopłem. Ks. T. pracował b. gorliwie w ciągu swego krótkiego kapłańskiego życia na polu społecznym, on był jednym z najdzielniejszych obrońców dziatwy, uczestniczącej w pamiętnem bezrobociu szkolnem 1906 r. w Poznańskim, za co nawet skazany był przez sądy pruskie na ciężkie więzienie. Przy licznych zajęciach społecznych i profesorskich pracował też i piórem. Z prac po nim zostały w druku: *Krótki przewodnik pracy społecznej w diecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej*, Poznań 1907; *Die dogmatischen Schriften des h. Hieronymus*, Eine literarische Untersuchung, Posen, 1912; i praca zbiorowa pod jego redakcją p. t. *Zbiór wykładów apologetycznych*, Poznań, 1912. Pozatem z pośmiertnych jego papierów „Miesięcznik poznański” drukował 1913 r. (m. styczeń i luty) rozprawę p. t. *Wiedza i wiara*. X. A. F.

Trzebiecki Jędrzej h. Łabędź, syn Marcina Zawiszy T-o, kasztelana wielunińskiego i Katarzyny z Roźniatowskich, ur. 23 listop. 1607 r. w Trzebiecznej w pow. sieradzkim. Zrazu uczył się u Jezuitów w Kaliszu, filozofii w kolegium ich w Krakowie. W Rzymie skończył teologię pod Janem de Lugo T. J., i zjednął sobie względy kardiów: Franc. Barberiniego (później Urbana VIII) i Gwidona Bentivoglio. Jako dr. praw wraca T. do Polski, a wyświęcony na kapłana zostaje plebanem w Prochach (dyec. plocka), w 1633 r. kanonikiem, a później scholastykiem plockim; w 1642 kan. gnieźnieńskim, sprawując przytem sekretarstwo królewskie. W 1644 r. jest kan. krak., a w 1651 kantorem gnieźnieńskim. Niebawem zostaje proboszczem plockim, regentem kancelaryi kor., w 1652 jest podkancierzem kor., opatem komendataryuszem kan. regul. w Czerwińsku, a 1654 bpem przemyskim. Objęcie rządów w Przemysłu przypadło na smutną bardzo epokę, a że one trwały tam krótko, do-

chody zaś szczupłe bp obracał na potrzeby Rzpłtej, więc dla dyecezyi nic zrobić nie mógł. Przeniesiony 1657 r. na stolicę krakowską i złożywwszy pieczęć mniejszą, oddał się dobru Kł i Rzpłtej. Wizytował dyecezyę, kazał do ludu, święcił kapłanów, mimo wieku swego, konsekrował kły, z których jedne podnosił, a z gruntu siedm wystawił. Przy katedrze krak. wieżę zegarową postawił i do sprawienia trumny św. Stanisława obecnie istniejącej się przyczynił. Pałac bpi na Prądniku odbudował oraz zamek w Ilży przez Szwedów spalony, i pałac bpów krak. w Warszawie. Seminarya: krakowskie, lubelskie i sandomierskie hojnie uposażył. Szpital św. Ducha w Krakowie powiększył, a szpital dla obłąkanych wybudował. Klasztory krakowskie po inkursyi szwedzkiej zubożałe utrzymywał. Czasu moru gwałtownego kilka tysięcy ubogich w Krakowie wspomagał. Jezuitom, u których nauki pobierał, większą część kolegium św. Piotra i Pawła wystawił. Do Częstochowy dał kielich złoty i inne bogate dary, do katedry gniezn. krucyfiks i 6 ołtarzy srebrnych na ołtarz. Nuncyusz Marescotti w relacyi do Klemensa X bardzo pochlebnie o T-im się wyraża. Zasużony był również T., jako senator i obywatel hojny i bezinteresowny. Godził wojnę domową między Janem Kazimierzem a Lubomirskim marszałkiem w. kor. z pomocą Tomasza Lezińskiego, bpa chełmskiego. Sprzeciwił się z całą wagą bpa senatowi myślącemu nakłonić króla Michała do ustąpienia z tronu, a z drugiej strony wystąpił w obronie prymasa P r a ż m o w s k i e g o (ob.) pko inwektywom na sejmie Michała Dębickiego. Jego wdaniu się zawdzięczał uratowanie życia Krzysztof Grzymułtowski, kasztelan poznań., oskarżony o zdradę stanu. Obdarzony zaufaniem Jana Kazimierza i Michała, był egzektorem ich testamentu, a 1674 r., zastępując prymasa, (której to godności dwukrotnie sobie ofiarowanej nie przyjął), spokojem i taktem przeprowadził wybór Jana III. Jeszcze jako podkancelerzy skutecznie zabiegał o przeprowadzenie r. 1658 konstytucyi sejmowej, wywołującej Aryanów z kraju. Podczas wojny szwedzkiej wydał znaczne sumy na chorągwie husarskie i zbrojną piechotę, kontentując się jedynie zwrotem 50,000 zł. Ostatnią swą

wolą odkazał 300,000 zł. na cele pobożne. † 28 grudnia 1679 r. w Kielcach, pochowany u św. Piotra i Pawła w Krakowie, gdzie ma pomnik, a drugi w katedrze na Zamku oraz portrety: na kruczygankach klasztoru Franciszkanów i w sali posiedzeń Arcybractwa Miłosierdzia, którego był protektorem lat z górą 20. Pelen ujmującej wymowy przemawiał na pogrzebie Jana Kazimierza. Napisał po łacinie żywot Stanisława Łubieńskiego bpa płockiego, zamieszczony na końcu dzieła *Series, vitae, res gestae episcoporum plocensium*. Staraniem i nakładem T-o wyszła 1639 r. książka p. t. *Manipulus orationum ab eruditissimis Vi-ris Polonicae nationis*; dzieło to mieści w sobie mowy Stan. Łubieńskiego, bpa płockiego, Jana Lipskiego, kancl. Jerzego Ossolińskiego i niektóre panegiryki akademii wileńskiej, a do każdej z tych mów T. przydał krótką przedmowę. Pierwszym T-o drukiem były: *Theoremata ex naturali philosophia in Regio Collegio Cracov. S. I. defendenda ab Andrea Zawisza T.*, Kalisz, 1630. Autorów piszących o T-m wymienia ks. Korytkowski w 4 t.: *Pratatów i kan. gniezn. oraz Encykl. Nowodw.*; ks. Sarna, *Bpi przemyscy*, Przemyśl, 1902.

M. B.

Trzebiński Aleksander z Czyżykowa, bp przemyski. W późniejszym dopiero wieku po odbyciu służby wojskowej i po stracie żony i dzieci wstąpił do stanu kapłańskiego, a szybko przechodząc różne szczeble w godnościach klnych, w 1642 r. został bpem przemyskim. Mąż wyrobiony, posiadał zaufanie króla Władysława IV, jeździł w poselstwie do Stambułu itp. † 1644 r. Pisał też wiersze łacińskie (ob. art. *Przemyskie b p s t w o*).

z Trzebnicy Jan ob. Jan z Trzebnicy.

Trzeci Zakon ob. Bractwa i Stowarzyszenia № 62.

Trzech króli, inaczej święto Zjawienia Pańskiego (Epiphania Domini). Trojakiem jest tego święta znaczenie: tego dnia bowiem Kł w złożeniu hołdu P. Jezusowi przez mędrców widzi powołanie pogan do wiary Chrystusowej, obchodzi

pamiętkę chrztu Chrystusa Pana w Jordanie, oraz pierwszy cud w Kanie Galilejskiej. W pierwszej z tych tajemnic okazał Chrystus swoje człowieczeństwo, w drugiej Bóstwo, w trzeciej wszechmoc Boską. Pamiętkę wszystkich tych trzech tajemnic Kł obchodzi jednego dnia, ponieważ takie było niegdyś powszechne mniemanie, że trzy te fakta miały miejsce jednego dnia, chociaż nie jednego roku. Na wschodzie tego dnia święcą wodę, stąd uroczysty ten obrzęd poświęcenia wody nazywają Jordanem. Na zachodzie zaś — złoto, kadzidło i myrrę, wody tego dnia nie święci się; a chociaż u nas w niektórych rytuałach, w Wilnie wydanych, znajdujemy odpowiednią na ten dzień formułę poświęcenia wody, to jednak zwyczaj ten Ś. K. Obrz. zgaśniła i zabroniła używać 11 stycznia 1735 r. Oficjum dnia tego odmawiane, nie posiada w Matutinum invitoryum, ani psalmu *Venite exultemus*, lecz rozpoczyna się bezpośrednio od antyfony *Afferte*. Według Duranda (*Ratio Div. off.*) dlatego opuszcza się w tym dniu invitoryum, iż mędrcy powołani zostali do wiary nie przez głos i nauczanie, lecz że gwiazda ich doprowadziła do żłobka Zbawiciela, którego tam poznali i uznali za swego Boga. Wigilia tego święta ma ryt połowiczny i według dotychczasowych rubryk nie może być obchodzona w niedzielę, na którą według motu proprio pła Piusa X *Abhinc duos annos* z d. 23 paźdz. 1913 r. zostało przeniesione święto imienia Jezus z niedzieli 2-jej po Trzech królach. Dotąd rubryka pozwalała samą uroczystość oraz oktawę Trzech królów obchodzić w niedzielę, lecz jak to zapowiada powyższe Motu proprio na przyszłość żadne święto, nawet Pańskie, z wyjątkiem Imienia Jezus i Trójcy Przenajśw. nie będzie mogło być obchodzone w niedzielę, lecz ma być przenoszona na dzień następny, w sam dzień zachowując tylko uroczystość zewnętrzną. Może jednak rubryki, jakie mają być jeszcze ogłoszone, pozostawią święto Trzech królów w niedzielę, o ile kiedy w ten dzień wypadnie, przemawia bowiem za tem brak oficjum niedzielnego na niedzielę po Nowym roku — *Dominica vacat*, jak to bywa i z Bożem Narodzeniem, jeżeli wypadnie w niedzielę. Oktawa Trzech królów jest uprzywilejowana.

W samą uroczystość odbywa się procesja w odwrotnym kierunku, dla upamiętnienia powrotu mędrców od żłobka Chrystusowego inną drogą.

X. M. S.

Trzeciak Stanisław ks. współczesny, ur. się d. 25 paźdz. 1873 r. w Rudnie wielkiej w Galicyi. Po ukończeniu studiów gimnazyalnych w Rzeszowie, zapisał się na wydział prawa i administracyi na uniwersytecie Jagiellońskim, w roku 1895 wstąpił na wydział teologiczny na tymże uniwersytecie, w r. 1898 ukończył wydział teologiczny ze stopniem doktora teologii i 29 czerwca (t. r.) otrzymał święcenia kapłańskie, pełnił następnie obowiązki wikaryusza przy kler parafialnym w Chrzanowie, w r. 1899 w Myślenicach, przyczem kontynuował prywatnie rozpoczęte studia wyższe, zdawał „rygorozę” i po napisaniu rozprawy otrzymał stopień d-ra św. teologii na uniwersytecie Jagiellońskim w r. 1900. Dla pogłębienia swych studiów wybrał się w r. 1901 w podróż naukową, w czasie której pracował na uniwersytecie we Fryburgu (Szw.), w Bernie, w Rzymie, w Wiedniu, w Monachium. W tym czasie napisał: „*Obraz rozkładu w protestantyzmie wykazany na podstawie tłumaczenia Pisma św. o Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana*, Warszawa, 1903; *Oświata a dobrobyt*, Poznań, 1903. Zamieszczał przytem mniejsze swe prace w *Przeglądzie powszechnym* od r. 1898 i w *Przeglądzie kłnym* (Poznań) od r. 1903. W r. 1903 wybrał się na Wschód, by poznać kraje biblijne. Zwiedził tedy Egipt, Arabię i zamieszkał w Jeruzalem. Tu pracował w Szkole biblijnej oo. Dominikanów i w instytucie archeologicznym niemieckim, głównie zaś przez wycieczki i ekspedycje naukowe starał się poznać tak kraj, jak jego zabytki starożytności, tak lud, jak i jego zwyczaje i sposób życia. W tym czasie ogłosił drukiem *Wrażenia z podróży do Egiptu* (Poznań, 1904), *Stosunki polityczne u Żydów za czasów Chrystusa Pana*, Poznań, 1905. Z Palestyny wybrał się do Syrii i stamtąd udał się do Damaszk, następnie zwiedził miejscowości biblijne w Syrii, Azji Mniejszej i Grecyi, a przy „Tre fontanne” w Rzymie zakończył swą podróż biblijną w końcu 1905 r. Z początkiem 1906 r. bierze udział w

internacjonalnem wydawnictwie w Wiedniu *Monumenta judaica* i jest współredaktorem *Przeglądu klnego*, wychodzącego w Poznaniu, ogłasza pracę: *Chrystus Pan a kwestya socyalna*, Poznań, 1906. W sierpniu 1906 r. otrzymuje posadę sekretarza konsystorza bpiego w Przemyślu, a w 1907 r. zawieszany przez ówczesnego rektora Żarnowieckiego, obejmuje katedrę Pisma św. Now. Test. w Akademii duchownej w Petersburgu. Wykładami stara się pobudzać słuchaczy swoich do pracy na polu nauk biblijnych. Niezmordowany w pracy naukowej, daje młodzieży duchownej przykład, jak i ona ma pracować naukowo. Za pobytu swego w Petersburgu wydał b. poważną i gruntowną pracę p. t. *Religia i literatura u Żydów za czasów Chrystusa Pana*, Warsz., 1911, 2 t., a następnie wystąpił pko Niemojewskiemu w obronie Ewangelii i Chrystusa w dziele: *Chrystyanizm czyli naturalny rozwój religii chijskiej*, Petersb., 1912; ostatnio wydaną pracą jest: *Quaestio alcoholica apud Iudaeas*, Petropoli, 1913. Świeżo zwrócił też na siebie uwagę uczonych w Petersburgu odczytem o „Trądzie w Rosyi”.

Trzeciecki (Trzycieski, Tricesius) Andrzej (inni podają — Jan, ale mylnie), jeden z pierwszych reformatorów w Polsce. Pochodził ze szlacheckiej rodziny h. Strzemie, ze wsi Trzeciech albo Trzeciech na Podgórzu w pow. Nowosądeckim. Rok urodzenia niewiadomy, w 1513 r. odbywa studia w Krakowie poczem udał się zagranicę, gdzie był uczniem Erazma Roterdamczyka. Tam poznał doskonale język grecki i hebrajski, ale jednocześnie zetknął się z reformacją, której pierwsze ziarna do kraju z sobą przyniósł. Nie był on jednak gorącym jej propagatorem, chociaż jak mógł, tak popierał i zasady jej rozszerzał. Oddany był więcej pracy naukowej. Jakie zaś dzieła napisał, nie wiemy; prawdopodobnie, jednak pisał, gdyż sławą męża nauki się cieszył. Pod koniec życia został dostawcą książek do biblioteki królewskiej, stąd niektórzy uważają go za księgarza, ale niesłusznie. Um. 1547 r.

(Por. H. Łopaciński w *Enc. Now.*, gdzie wymienione i źródła).

Trzeciecki (Trzycieski, Tricesius) An-

drzej, jeden z wybitniejszych pisarzy XVI w., był synem Andrzeja albo Jana (ob. wyżej) i matki z domu Wielogłowskiej. Gdzie i kiedy się urodził — nie wiadomo. Czy się uczył w Akademii krakowskiej — niema śladów. Prawdopodobnie ojciec sam zajął się wychowaniem syna, a potem wysłał go zagranicę. W 1549 r. i nast. wędrował T. prawie całą Europę, wspierany materyalnie przez rajcę m. Krakowa, Ludwika Decyusza, którego nazywał potem „opiekunem i czczonym jak ojciec”. Za życia ojca wprowadzony na dwór królewski, po śmierci ojca otrzymał polecenie dostarczania książek do biblioteki. Wychowany przez ojca w nienawiści do katolicyzmu, T. całe życie go zwalczał, i propagował gdzie mógł i jak mógł reformację: w pismach, mowach, na synodach — wszędzie i zawsze brał udział i gorliwie bronił zasad reformatorskich. Stąd też wśród zwolenników reformacji T. miał wielki mir, posłuch i bardzo był przez nich ceniony. Był w ścisłych stosunkach ze wszystkimi prawie znakomitymi mężami owego czasu: Janem Sławskim, Mikołajem Rejem, Janem Kochanowskim, Jakóbem Uchańskim i innymi. W 1563 r. wysłany został z Jerzym Jasłowieckim do Turcyi, gdzie bawił 2 lata, o czem dał dokładne sprawozdanie w rękopisie *Wyprawa armaty tureckiej, którą widział gotową na morzu w Konstęplu p. Andrzeja T.* Życie miał wogóle przykre, choć służył przy dworze. Niektórzy przypisują to wesołemu i hulaszczemu życiu, jakie T. prowadził. W końcu długoletnie zasługi T-o Stefan Batory wynagrodził pensją 60 złp., które pobierał do śmierci, tj. do 1584 r.

T. był to mąż bardzo szerokiej nauki; pisał w językach ojczystym, greckim, łacińskim i niemieckim; współcześni uznawali w nim najuczciwszego i najwyborniejszego poetę, który świeci jak gwiazda między poetami polskimi. Wszystkie jednak swoje zdolności obracał T. na propagandę reformacji. Ks. Juszyński tak się o nim wyraża: „cokolwiek można było na religię rzymską i obyczaje katolików najniegodziwszego napisać, to wszystko znajdziesz w jego dziełach”. Pisma T-o, dochowane bądź w rękopisach, bądź w druku — należą do rzadkości bibliograficznych, gdyż wiele z nich uległo konfiskacie i spaleni. Podzielił

je można na łacińskie i polskie. Wszystkie je wylicza H. Łopaciński w *Encykl. Nowodw.* i F. M. Sobieszczański w *Enc. Powszechnej* Orgelbr. XXV. Podamy tutaj niektóre ważniejsze: *In diem natalem Christi...* *Elegia*, 1548, Crac.; *De Sacrosancti Evangelii in ditone Regis Poloniae... origine, progressu etc.* Krak. (3 egz.), Królew., 1556; *De Lipomani ingressu et progressu in Polonia...* (1557); *Epigrammata libri III*; w języku polskim zaś napisał sporo *Pieśni nabożnych*. Brał też T. czynny udział wraz z innymi w tłumaczeniu na język polski Pisma św., wydaniem przez Radziwiłła Czarnego, a zwanem Biblią Brzeską (1563). Ale jaki udział przyjął T. — nie wiemy.

(Por. H. Łopaciński w *Enc. Nowodw.*; Sobieszczański w *Enc. Powsz.*; Brückner, *Mikołaj Rej*, Krak. 1905; T. Grabowski, *Z dziejów literatury kalwińskiej w Polsce*, Krak., 1905, jak również dzieła, traktujące o reformacyi w Polsce Krasińskiego, Łukaszewicza, ks. Bukowskiego, Lubowicza etc.). X. J. A.

Trzemeszno, miasto nad jeziorem t. n. w W. Ks. Poznańskiem. Miejsce słynna z najstarszego w Polsce klasztoru (z 966 r.), mieszczącego chwilowo ciało św. Wojciecha, oraz z zabytków sztuki, znajdujących się po dziś dzień w skarbcu kłnym. Klasztor był przeznaczony początkowo dla Benedyktynów, ale, gdy po śmierci Mieszka II zniszczono klasztor w Polsce, to prawdopodobnie już za Bolesława Krzywoustego, osiedlili się tu Kanonicy regularni i, pobudowawszy się, przetrwali aż do drugiej połowy XIX w., tj. do kasaty klasztoru. Przełożonych klasztoru za czas jego istnienia liczą 45, w tem 23 opatów. Ostatnim był Edward Markowski († 1852), który przeżył kasatę klasztoru. Odąd kłm zawiadują proboszczowie świeccy. Nauką z pośród zakonników trzemeszeńskich odznaczyło się wielu; głównie: Wojciech Bojeński, Maciej Bakalarz († 1493), Stanisław Nikel z T. († 1517), Jan z Uniejowa († 1584), Stanisław z Serocka († 1617), Stefan Damałowicz (ob.) i wielu innych. Przy klasztorze istniała szkoła publiczna, założona już w XIV w. Ze szkoły tej wyszedł pomiędzy innymi Jędrzej Śniadecki. Szkołę, która w czasie swego istnienia prze-

chodziła różne koleje, w 1863 r. rząd zupełnie zamknął. W T-ie urodził się też sławny Jan Kiliński. Kł pierwotny w T-ie, wystawiony w X w., w r. 1359 lub 1360 wraz z całym klasztorem, obok którego był wystawiony, zgorzał. Nowy znowu zgorzał. Dzisiejszy kł p. w. Wniebowzięcia N. M. P. zbudował w r. 1764 opat Michał Kosmowski. W kłe przechowują się 2 cenne relikwiarze, w których pomieszczono relikwie św. Wojciecha (ciało spoczywa w Gnieźnie); pozatem w skarbcu kłnym przechowuje się wiele zabytków, ważnych pod względem naukowym i archeologicznym. Biblioteka opactwa liczyła niegdyś do 10 tys. ksiąg, lecz z niej szczątki tylko pozostały.

(Por. *Wzory sztuki średniow.*, ser. I i II; bp Ant. Nowowiejski, *Wykład Liturgii Kł kalol.*, t. 2, str. 531, 562; M. B., w *Encykl. kłnej* Now., t. 29; Małcki Ant., *Z dziejów i literatury*, Lwów, 1896; *Tygodnik Ilustrow.* z 1865 r., gdzie A. Łukowski podał opis klasztoru i kł w T-ie). X. A. F.

z Trzemeszna Jan ob. Dobczyce Jan.

Trześniewski Grzegorz od św. Ducha, karmelita, żył w drugiej połowie XVIII w., pełnił w swoim zakonie urząd przeora w Berdyczowie i prowincyała. Została po nim historia cudownego obrazu M. B. Berdyczowskiej p. n.: *Ozdoba i obrona ukraińskich krajów Przecudowna w berdyczowskim obrazie Marya r. 1756 ukoronowana*, Berdyczów, 1767.

Trzeźwości bractwo ob. Bractwa 47.

Trznadel Antoni ks., ur. w r. 1857 w Odrzykoniu, po ukończeniu nauk gimnazjalnych w Rzeszowie i studyów teologicznych w przemyskim seminaryum duchownem udał się na dalsze studia do instytutu teologicznego „Augustinum” w Wiedniu; wkrótce odwołano go do Przemysła i powierzono obowiązki profesora teologii dogmatycznej w seminaryum. Ks. T. nie przestawał pracować w dalszym ciągu i po złożeniu dwóch rygorosów teologicznych w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie otrzymał stopień d-ra teologii. W r. 1896 mianowany profesorem nadzwyczajnym na wydziale teologicznym przy tymże uniwersytecie, a

w r. 1898 zwyczajnym profesorem teologii moralnej. W końcu został dziekanem wydziału teologicznego na tymże uniwersytecie. Dzięki gruntownemu wykształceniu filozoficznemu i teologicznemu ks. T. rokował wielkie nadzieje na polu piśmiennictwa teologicznego w Polsce, niestety, śmierć przedwczesna przecięła pasmo życia uczonego kapłana w męskiej sile wieku. Zmarł w r. 1908. Oprócz artykułów drukowanych w „Wiadomościach klnych” i w „Przeglądzie powszechnym”: *Co stanowi prawdziwą wartość człowieka?* 1893, t. 38, s. 188; *Encyklika „Rerum novarum”*, 1897, t. 56, s. 90 i nast. osobno wydał: *Stwórca i stworzenie wobec rozumu i wiary*, Przemyśl, 1892, 8-o; *Wrażenia z podróży; Zasady liberalizmu; Praca i płaca; O kwestyi socyalnej*, i inne.

X. J. N.

Trzydziestoletnia wojna. Pokój religijny w Augsburgu (z 1555 r.) nie pojednał katolików z protestantami. Nieporozumienia trwały, a najwięcej powodów do tego dawało *Reservatum ecclesiasticum* i *Ius reformandi*. Katolicy z tego ostatniego prawa korzystali, to znów drażniło protestantów, ze złości odrzucali zreformowany przez pza kalendarz, popierali jawnych odstępców od Kłā, jak Gebharda Truchessa (ob.), wreszcie za podniętą Francji 1608 r. zawarli pomiędzy sobą unię przeciwko katolikom i cesarzowi Rudolfowi II. Katolicy wobec tego nie mogli pozostać bezczynni. Związali się w ligę 1609 r., na której czele stanął Maksymilian bawarski. Wojna wybuchłaby niebawem, gdyby nie śmierć Henryka IV, kr. franc. Protestantyzm tymczasem szerzył się w Austrii, a ces. Rudolf II wydał nawet *List majestatyczny* dla Czechów, przyznający wolność wyznania religii luterskiej panom, rycerzom i wolnym miastom. Protestantów i to nie zadowolniło. Żądali, aby im było wolno budować zbory także w dobrach panów duchownych i samowolnie wzniesli jeden w Hrobie (Kloster Grab), drugi w Brunowie. Te zdarzenia były bezpośrednią przyczyną wojny trzydziestoletniej w 1618 r. Wojna dzieli się na 4 okresy. Pierwszy z nich zakończył się Białogórską bitwą (1620) (ob.). Okres drugi (1625—1629) wypadł podobnie jak i pierwszy na ko-

rzyść ces. Ferdynanda i sprawy katolickiej. Sojusznik unii, król duński Kryslyn IV, pobity kilkakrotnie przez Tillygo i Wallensteina, zmuszony był zawrzeć pokój w Lubece (1629), a cesarz wydał „edykt restytucyj”, nakazujący zwrot wydartych nieprawnie od r. 1552 katolikom biskupstw, wyłączający innowierców nienależących do wyznania augsburskiego z pokoju religijnego, przyznający protestantom poddanych książąt katolickich wolność wyemigrowania, a stanom katolickim i luterskim prawo wprowadzenia i zachowania swego kultu w swych dzierżawach. Edykt ten, aczkolwiek prawnie zupełnie sprawiedliwy, podrażnił mocno protestantów i przyczynił się do przedłużenia nieszczęśliwej i dla Kłā i dla Niemiec walki, która wkroczyła w swój trzeci okres (1630—1635). Na ten raz jako obrońca protestantyzmu wystąpił Gustaw Adolf, król szwedzki. Nadto i Francja opowiedziała się po jego stronie. Tilly po początkowych zwycięstwach w 1631 r. przegrał bitwę pod Lipskiem, co dało możność Gustawowi Adolfowi posunąć się w głąb Niemiec; katolikom groziła ostateczna klęska. Ale w 1632 r. w bitwie pod Lützen, która wypadła na korzyść protestantów, Gustaw Adolf stracił życie; nieco później dopiero Szwedzi zostali pobici pod Nördlingen (1634) tak, iż przyszło do zawarcia przez obie strony pokoju w Pradze (1635), i jedynie Francja, dążąca do osłabienia cesarstwa, nie pozwoliła go urzeczywistnić. Z jej przyczyny nastąpił czwarty trzynastoletni, bardziej od poprzednich dziki okres wojny, który spowodował ogromne nieszczęścia w całych Niemczech. Po długich pertraktacjach w r. 1648 podpisano pokój, w estfalskim zwany, na mocy którego do Francji odeszły: Metz, Toul, Verdun i Alzacja, Szwedzi zabrali Pomorze i 5 mil. talarów jako wynagrodzenie kosztów wojennych; a Niemcom w udziale dostało się: rozdział wewnętrzny na małe samodzielne państwa, zniszczenie kraju i protestantyzm. W kwestiach religijnych postanowiono: 1) pokój religijny augsburski rozciągnąć i na kalwinów, 2) w stosunkach państwowych zrównać zupełnie katolików i protestantów, 3) rok 1624 przjąć za normalny w przysądzaniu prawa do dóbr poduchownych i w przynależności do wyznania religijnego. Ius refor-

mandi i reservatum ecclesiasticum utrzymano.

Wiele ciężkich ran pokój ten zadał i Kłowi katolickiemu w Niemczech. Dobra kłne pokonfiskowano, swobody Kł naruszono. Nuncyusz pski Fabio Chigi zaproteutował w Monasterze pko wszelkim warunkom, naruszającym prawa Kł, a opór swojego przedstawiciela zatwierdził pż Innocenty X bullą *Zelo Domus Dei* z d. 26 listopada 1648.

(Por. Janssen, *Gesch. des deutschen Volkes*, V—VIII, Freiburg, 1893/4; Gindely, *Gesch. des Dreissigjährigen Krieges*, Prag, 1869—1880, 4 t.; Hergenröther, *Historja Kł*, tłum. polsk., wyd. Bibl. Dz. Chijańskich, Warszawa, 1903, t. 13, 96/107; Krynicki, *Dzieje Kła powszechnego*, Włocławek, 1908, 419; *W. W.*, t. III, 2043; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera, t. I, i ob. art. Luter, Protestantyzm).

X. A. F.

Tscheplus Samuel, pastor i archiprezbyter działowski, nidborski i dąbrowieński. Ur. 1678 w Działdowie, † 1749 r. Napisał: *Doskonały kancjonat pruski*, Królewiec, 1732; *Modlitwy nabożne*, 1731; *Sześć ksiąg o prawdziwym chijaństwie*, 1736.

T'Serclaes de ks. prałat pski, napisał: *Au Vatican*, Souvenirs du jubilé sacerdotal de SS. Léon XIII, Louvain, 1892, 16-o; *Le Pape Leon XIII*, sa vie, son action religieuse, politique et sociale, Lille, 1894, 8-o, 2 t.

Tschupick Jan Nepomucen T. J. (od 1744) słynny kaznodzieja. Ur. 1729 r. w Wiedniu, † 1784 tamże. Gruntownie wykształcony, zwrócił na siebie uwagę przełożonych zakonu; w 1762 r. mianowano go kaznodzieją katedralnym w Wiedniu, który to obowiązek przez lat 22 z zapałem i gorliwością spełniał. Jednocześnie był prof. gramatyki i retoryki na uniwersytecie. Z kazań jego pozostały: *Sämmtl. Kanzelreden*, Wiedeń, 1785, 10 t.; *Neue bisher ungedr. Kanzelreden*, 5 t., tamże, 1803; nowe wydanie w 12 t. sporządzono 1835 r. Z późniejszych wydań najnowsze sporządził J. Hertkens, 1897—1903 w Paderbornie. (Por. Sommervogel, *Bibl. n. éd.*, VIII, 262 i *KH.* Buchb., t. 2, 2469).

Tuam arcybystwo (arch. Tuamensis) w

Irlandyi, metropolia z rezydencją w Saint-Jarlath, Tuam; założone w r. 540 jako bpstwo przez św. Jarlatha, w r. 1150 podniesione do godności arcybpstwa, posiada od tego czasu dokładną listę bpów. Mieszkańców liczy archidiecezja 194,768, w tej liczbie 193,768 katolików; parafii 56, obsługiwanych przez 150 kapłanów. Świec. i 2 zakon. w 123 kłach i kaplicach; klasztorów 13.

Tubingska szkoła — taką nazwę dają historycy trzem kierunkom poglądów teologicznych, które szerzyli profesorowie fakultetu teologicznego na uniwersytecie tubingskim, założonym przez ks. Eberharda z Barth w 1477 r. Uniwersytet tubingski był katolicki do 1534 r.; w tym roku ks. Ulrich zamienił go na protestancki. Teologowie protestanccy wiele przyczynili się do propagandy protestantyzmu w Niemczech. W XVIII w. powstał na uniwersytecie kierunek wolnomyślny. Pierwszym przedstawicielem tego kierunku był Ch. M. Pfaff. Pod koniec tego wieku rozwijał zasady wolnomyślne Chr. Gottl. Storr, profesor Pisma św., a następnie jego uczniowie: Süsskind, Fryd. i Krystyn Flatowie; kierunek ten nazywano szkołą Tubingską, my dodamy do tej nazwy: starą, gdyż w przyszłości powstaną w Tubindze jeszcze inne kierunki. Kierunek szkoły T-ej starej nie był jeszcze racjonalistyczny, był raczej ściśle protestancki, gdyż przyjmowano Pismo św. za wyłączne źródło wiary, za przedmiot wiary tylko to, co wyraźnie w tekstach Pisma św. było zaznaczone. W pierwszej połowie XIX w. na fakultecie teologicznym protestanckim powstał nowy kierunek racjonalistyczny (ob. racjonalizm), który właściwie przyjęto nazywać szkołą T-a. Twórcą tej szkoły był Ferdynand Christian Baur (1792—1860), który wiele przyczynił się do obniżenia powagi Pisma św., a szczególnie Ewangelii (ob. art. Baur). Głównie rysy szkoły T-ej — to poglądy o dwojakim odłamie w pierwotnem Chijaństwie: petrynistów i paulinistów, że stwórcą i założycielem Chijaństwa nie był Chrystus, ale św. Paweł. Poglądy mistrza Baura szeroko po Niemczech rozpowszechnili jego uczniowie: D. Strauss, autor dzieła *Życie Jezusa*, który w swoich zapamiętaniach poszedł jeszcze dalej; Albert Schweigler (1819—1857), autor

Das nach apostolische Zeitalter in den Hauptmomenten seiner Entwicklung, 2 vol. Tub. 1846, Edward Zeller (1814—1880), autor: *Die Apostelgeschichte nach ihrem Inhalt und Ursprung kritisch untersucht*, Stuttg., 1854; Gustaw Volkmar (1809—1893), napisal: *Die Religion Jesu und ihre erste geschichtliche Entwicklung*, Lp., 1857; *Der Ursprung unserer Evangelien nach den Urkunden*, Zurich, 1866; *Jesus Nazarenus und die erste christliche Zeit*, Zurich, 1882; Karol Reinhold Köstlin (1819—1894) napisal: *Ueber den Ursprung und Composition der Synopt. Evang.*, 1853; *Der johanneische Lehrbegriff*; 1857; Adolf Hingenfeld, (1823—1906) autor b. płodny; *Das Evang. und die Briefe Johannis*, Halle, 1849; *Die Evangelien*, Halle 1854; Henryk Holtzmann (1832—1910), autor: *Die synoptischen Evangelien*, Tub., 1863; *Lehrbuch der list. krit. Einleit in das N. T.*, Freib. 1855; *Lehrbuch der neustam. Theologie*, Freiburg, 1896; Karol Weizsäcker (1822—1899) — *Untersuchungen über die evang. Geschichte*, Gotha, 1864.

Poglądy Baura były bardzo propagowane, ale za życia jeszcze mistrza podzielił się już uczniowie na dwa obozy. Największy i najbardziej gorący okres przechodziła szkoła w połowie XIX w. Z chwilą śmierci Baura szkoła powoli upadała. Dziś nie znajduje ona już zwolenników, gdyż jak A. Harnack mówił, opierała się ta szkoła na bezpodstawnej krytyce.

Nazwę szkoły T-ej dają jeszcze historycy teologom katolickim na tym uniwersytecie. W 1817 r. został przeniesiony do Tubingi fakultet katolicki z Ellwagen, założony w 1812 r. Towarzystwo blizkie dwóch fakultetów, protestanckiego i katolickiego wywołało pełną rywalizację pomiędzy profesorami i dlatego też katolicki fakultet w krótkim czasie wywarł b. wielki wpływ na ruch teologiczny. Zajaśniał cały szereg profesorów katolickich, którzy stanowili szkołę T-ą katolicką. Znane są powszechnie nazwiska uczonych katolickich, jak Drag, Herbst, Hirscher, Möhler, Kuhn, Aberle, Hefele, Koler, Linsemann, Schanz, Belser, Vetter, Koch, Sägmüller. Wydają oni sumiennie i naukowo opracowany *Teologiczny kwartalnik*, który na polu

nauk teologicznych przyniósł wielkie już zasługi.

Por. Eisenbach, *Beschreibung und geschichte der Stadt und Universität T.*, 1522; Klüpfel, *Die Univers. Tübingen in ihrer Vergangenheit und Gegenwart*, Lp., 1877; Schanz, *Die kath. Tübingen Schule, in Theolog. Quartalschr.*, 1898, I; F. Vigourovx, *Les livres Saints et la critique rationaliste*, t. 2; U. Fillion, *Les étapes du rationalisme*, Paris, 1910.

X. J. A.

Tubingski uniwersytet ob. Tubingska szkoła.

Tuburbitańskie Święte ob. Donatylia, Maxyma i Sekunda.

Tuch Jan Chrystyan Fryderyk. egzegeta i orientalista niemiecki, ur. 1806 r. w Kwedlinburgu. Studya odbywał w Halli, gdzie 1830 r. został docentem filozofii; 1841 r. powołany na profesora egzegezy St. Test. oraz literatury wschodniej w Lipsku; † 1867 r. w Lipsku. Oprócz głównego swego dzieła: *Commentar über die Genesis*, Halla, 1838, 1871, zasłużył się odcyfrowaniem napisów synaickich, wydaniem gramatyki języka etyopskiego i geografii Wschodu.

Tucholczyk Jan zw. także Jeloniem, ks., prawnik polski, ur. w r. 1500 w Tucholi w Małopolsce, po ukończeniu studyów w akad. krakowskiej, w której głównie studyował prawo kłne i cywilne pod sławnym Stanisławem Kazimierczykiem, wykładał Cystersom w Jędrzejowie Pismo św. i prawo kanoniczne. W r. 1529 wezwany przez bpa krakowskiego Piotra Tomickiego, objął w akademii katedrę prawa cywilnego, prowincjonalnego saskiego i miejscowego magdeburskiego, następnie od r. 1536 przez lat 5 był rektorem szkoły; obdarzony też został godnością proboszcza kanonika i oficjaly lwowskiego. W r. 1541 powrócił do Krakowa i † ok. r. 1557. Główne pisma tego uczzonego męża są: *De moribus Ecclesiae catholicae*, Cracoviae, 1530; *Farrago actionum civilium juris Magdeburgiensis secundum consuet.* jam dudum in Regno Poloniae observatam. S. l. 1531, 8-o; było 8 wydań tego dzieła, ostatnie w r. 1607; *Methodus*

Sacramentorum Eccl. Sanctae Catholicae etc., Cracoviae, 1537, 8-o; *Praeclarus et insignis tractatus* docens modum legendi abbreviaturas utriusque censurae etc. S. l. et a. 8-o; *Eucharisticon* Joanni Chojenio Episcopo Cracov. etc.; naddo wydał *Institutiones grammaticae* etc., Cracoviae, 1533; *Quaestiones de declinatione* et constructione octo orationis partium etc., Cracoviae i indziej. Był też T. biegłym w muzyce.

(Por. S. Orgelbr., *Enc. powsz.*, t. 14, str. 609; Chodynicki, *Dykcyonarz uczonych polak.*, t. III, s. 266—269).

X. J. N.

Tucson bpstwo ob. Stany Zjednoczone.

Tuczapski Makary, władca lwowski w XVI w. Pochodził z rodziny szlacheckiej, osiadłej na Rusi Czerwonej. Pierwotnie był kupcem lwowskim; po śmierci żony wstąpił do monasteru i 1545 r. mianowany został archimandrytą i delegatem na Rusi. Przez duchowieństwo niechętnie przyjęty, jako bez jego udziału narzucony, był powodem długich i zaciętych sporów, zwłaszcza, gdy nie mając jeszcze potwierdzenia od duchowieństwa ani sakry bpiej, rwał się już do władzy w dyecezyi. Wyświęcenie na władkę 1540 r. w Nowogrodzku zakończyło opór duchowieństwa i odtąd już mógł spokojnie rządzić do śmierci 1549 r.

Tucuman, w Argentynie, bpstwo (Tucumanen. dioec.) założone 1897 r. wskutek podziału dyec. de Salta; patronem dyec. jest św. Michał Archanioł; dyec. jest sufraganią Buenos Aires. Liczy do 300 tys. katol., ma 30 parafij i 160 kłó oraz kaplic. Dyecezya obejmuje całą prowincję Tucuman. (Por. Battandier, *Annuaire pontifical*, Paris, 1913).

Tudebodus Piotr, kapłan z Civray nad rzeką Charentą (dyec. Poitiers) brał udział w pierwszej wyprawie krzyżowej i opisał ją w książce p. t. *De hierosolymitano itinere*. Wydane w *Recueil des hist. des croisades*, Hist. occid. III, 1866, 1 str. — Migne Lat. 155, 763 str.; Tobler, *Bibl. geogr. Palaest.*, 1867, 12; KH. Buchb., t. 2, 2470.

Tudela dyecezya ob. Pampeluna.

z Tudeli Benjamin ob. Benjamin z Tudeli.

de Tudeschis Mikołaj ob. Mikołaj de Tudeschis.

Tugenhold Jakób, pisarz religijny żydowski, dyrektor warszawskiej szkoły rabinów. Ur. w Działoszycach 1795 r., studia odbywał w Wrocławiu, a po ich ukończeniu mieszkał w Krakowie, w r. 1827 przeniósł się do Warszawy i założył szkołę publiczną dla Żydów, która była przez współwyznawców potępiona. W 1853 r. został mianowany dyrektorem szkoły rabinów. Za zasługi położone w założeniu przytułku dla starców i kalek 1850 r. został zaszczycony godnością obywatela miasta. T. znany jest jako pisarz i tłumacz dzieł religijnych. Główniejsze: *Dumania Izraelity na warcie*, Warszawa, 1830; *Obrona Izraelitów*, w którym broni Żydów przed zarzutem mordów rytualnych; *Modły i rozpamiętywania religijno-moralne dla młodzieży szkolnej izraelskiej*, 1837; *Wskazówki prawdy i zgody pod względem różnicy wyznań...* 1844; *Rys myśli poważnych, poświęconych pamięci osób zgasłych...* 1548 i inne.

(Por. Numa v. Joachim Nirnstein, *Przysłowia Salomona*, w wstępie którego podany jest życiorys; K. Estreicher, *Bibl. Polsk.*, IV 541).

Tuguegarao, bpstwo na wyspach Filipińskich, sufragania Manili, zostało erygowane 1902 r., a wznowione 1910 r. za pza Piusa X. Włączono doń i dyecezyę Nową Segowię. Rozciąga się wzdłuż basenu Rio-Grande de Cagayan i główniego jej dopływu Magat. Obejmuje prowincye Nueva-Vizcaya, Izabella Cagayan i wyspy Batawskie na północ od Lucon. Liczy do 250 tys. katol. 38 kapłanów, z czego 14 jest zakonników; kłów ma 24. Katedra jest jedną z najpiękniejszych świątyń na Filipinach. (Por. *Cath. Dir.*, Millwaukee, 1911, 773; Battandier, *Annuaire Pontifical*, Paris, 1913; KH. Buchb., t. 2).

Tugowie (Tugs) nazywa się tak tajna sekta religijna w Indyach, której członkowie na cześć swej bogini Bhawani, do-

magającej się ofiar z ludzi, napadają podróżnych i ich zabijają. Energiczne środki, przez rząd angielski przedsięwzięte, powoli wytepiają tę straszną sektę.

Tukałło Maciej, ks., prowincyał Pijarów litewskich. Ur. 1727 r.; nauki odbywał w Wilnie i tamże wstąpił do Pijarów. Jako taki był profesorem w rozmaitych szkołach, najdłużej w Dąbrowicy na Wołyniu. † 1807 r. w Lubieszowie jako prowincyał. Oprócz 4-ch mów łacińskich, wyd. 1751 w Wilnie, pozostało po nim: *O porządku nabożeństwie Chijan*, dzieło X. L. A. Muratorego, tłum. z włosk., Wilno, 1787; *Początki zdrowej filozofii zgodne z początkami zdrowej religii*, przekł. z franc., 2 t., tamże, 1789; *Apteczka domowa, zawierająca zbiór lekarstw, po większej części prostych*, tże, 2 t., 1789; *Krótki zbiór życia Józefa Kalasanciego*, z włosk., tże, 1807. (Por. Sobieszczański w *Encykl. Orgelbranda*, t. 25; *Encykl. klna Now.*, t. 29; Joher, *Obras Bibl. Histor.*, t. 3, 81).

X. A. F.

Tulancingo, dyec. w Meksyku, sufragania archidiec. Meksyk. Bpstwo to zostało założone w 1863 r., liczy katolików ok. 250 tys., ma paralię 75, w których pracuje przeszło 130 kapłanów; kłówp bpstwo to liczy ok. 170. (Por. Battandier, *Annuaire pontifical*, Paris, 1913).

Tulle, bpstwo we Francji (Tutelensis dioec.), sufragania metr. w Bourges, erygowane w 1317 r. wskutek podziału dyec. Limoges. Następnie z istniejącego tu od VII w. opactwa benedyktyńskiego św. Marcina w T. powstała kapituła katedralna, w 1514 r. sekularyzowana. Gdy w 1791 r. bp z T. został zamordowany, miejsce jego zostało wolne; w 1801 r. bpstwo zniesiono, a w 1823 z powrotem je przywrócono. Miało za cały czas istnienia swego 44 bpów, pomiędzy nimi 2 kardłłów: Mascarona i Mgr. Berteaud'a. Katolików liczy 309,646; 36 proboszczów, 254 administratorów parafii i 74 wikaryuszy. (Por. *Gallia christ.*, II, 667/78; Baluze, *Hist. eccl. Tutelen.*, Paris, 1717; Niel, *Histoire des évêques de T.* w Bull. de la soc. hist. arch. du Corrèze, II/IV, 1880/4; Clement, *L'abbaye de T.*, tamże, XII, 1890, 468/77; Battandier, *Annuaire*

pontifical, Paris, 1913; *KH.* Buchb., t. 2 2472).

Tuluza (Toulouse, Tolosa) miasto we Francji nad Garoną, liczące przeszło 150,000 ludności, stolica arcybpa. Za czasów rzymskich leżała w Galii narbońskiej i w II w. po Chrystusie słynęła jako miasto handlowe i bogate. Od r. 413–508 była T. rezydencją królów wizygotów w Gallii (królestwa tolozańskiego). W 508 r. [zajął T-ę król frankoński Kłodwik; zrazu rządzona przez hrabiów frankońskich z czasem się stała stolicą Akwitanii. W 767 r. za Pipina Małego należy do państwa frankońskiego i jest stolicą hrabstwa, którego hrabiowie, jak Rajmund V i VI. są znani z wojny z Albigensami. Za hr. Filipa III została T. połączona z Francją. Z licznych kłówp T-y zasługują na wzmiankę prócz katedry: bazylika św. Saturnina, jedna z największych świątyń w stylu romańskim, niezmiernie bogata w relikwie; tu spoczywa św. Tomasz z Akwinu od czasów wielkiej rewolucji. T. posiada uniwersytet katol. Bpm w T-ę w połowie III w. był św. Saturnin; w 1317 r. utworzono tu arcybpstwo; do prowincji tolozańskich należą bpstwa w Carcassonne, Montauban, Pamiers. Arcyb. tolozański ma tytuł bpa narbońskiego, którego dyecezya b. dawna, zniesiona została 1801 r. W szereg pasterzy tuluskich było 8 świątych, a 16 kardłłów. Dyecezya liczy 432,126 katol. W T-ę były liczne synody od 829 do 1850 r. Synod w 1056 r. zwołany z polecenia Wiktora II występował pko symonii i przekraczaniu przez kler celibatu. Synodowi z 1169 r. przewodniczył Kalikst II. Bardzo liczny był synod w 1160 r. gdyż było 100 bpów i opatów.

(Por. *Encykl. Nowodw.*; *Les Corps saints de l'insigne basilique Saint-Saturnin de Toulouse*, 1881).

M. B.

Tum, wieś w gub. kaliskiej, pow. łęczyckim, od Łęczycy o ćwierć mili położona, posiada kł jeden z najdawniejszych w kraju, podług tradycyi z 967 r. pochodzący, zwany archikolegiatą łęczycką. Na miejscu, gdzie dziś stoi kł, był zamek zwany Łęczycą, w X lub XI w. przez króla Kazimierza I zbudowany przeciw Masławowi. W tym zamku znaj-

downął się kł. W r. 1294 kł stał się pastwą pożaru, spowodowanego przez Witenesa, ks. litewskiego, na życzenie ks. mazow. Bolesława. Że kł archikolegiacki w Łęczycy w początku XII w. istniał, dowodem jest bulla Innocentego II, pza z r. 1136, którą pż zatwierdził dobra arcybpa gnieźn., pomiędzy innemi abbatiis S. Mariae in castello Lanciciae; tam odbywały się konsekracje bpów, np. Marcina, bpa poznańskiego, Wenera, bpa płockiego, arcybpa Fulkona, tam rezydowali prałaci i kanonicy, jak przy kapitule w Gnieźnie. Kł tumski w dziejach Kła w Polsce ważną odgrywał rolę. W nim odbywały się liczne synody, począwszy od pierwszego w r. 1188 vel 1189 (ob. art. Synody w Polsce), które wiele zaważyły w życiu religijnem Kła w Polsce. Wielu z kapituły łeczyckiej doszło do najwyższych godności klnych w kraju. Arcybpmi gnieźn. np. byli: Jan Łaski, † 1531; Maciej Drzewiecki, † 1535; Andrzej Krzycki, † 1537; Jan Łatałski, † 1540; Jan Przerembski, † 1562; Stanisław Karnkowski, † 1603; Jan Tarnowski, † 1604; Maciej Łubieński, † 1652; Wacław Leszczyński, † 1666. Arcybpmi lwowskimi z teże kapituły byli: Andrzej Róža i Dymitr Solikowski. W tej kapitule zasiadał też Fryderyk Jagiellończyk, kardł i arcybp gnieźn. i krak. Kapituła, dość bogato uposażona, składała się z 6 u prałatów, 10 kanoników i 3 zastępców, czyli kanoników honorowych (gratiales). Używali oni w chórze pierwotnie mucetu i kap, od r. 1692 nosili mantolety; arcybp Potocki r. 1731 pozwolił im nosić rokiecety, a pż Pius VI w 1776 r. udzielił im też prawa używania distinctorium (krzyż złoty ośmiopromienny, na jednej stronie był orzeł w koronie, mający na piersiach św. Aleksego, patrona archikolegiaty, a na drugiej baranek biały, pasący się na łące); nosili je na złotym łańcuchu, lub na wstążce niebieskiej. Kapituła rżdziła się własnymi statutami, wydawanemi dla niej różnemi czasy przez arcybpów, pieczęć swoją miała z wyobrażeniem św. Aleksego. Uposażenie stanowiły liczne wsie, dziesięciny oraz kapituły na obliży i ubogich ok. 100 tys. złp. Za procenty od nich kapituła odprawiała 184 mszy św. śpiew., 156 czyt. i aniwers. 63. Przy archikolegiacie było dawniej 8, później 6 wikaryuszów, którzy byli jedno-

ześnie mansyonarzami na mocy dekretu arcybpa Teodora Potockiego; przed kasatą było ich tylko 4. Nad wikaryuszami miał zwierzchność prałat dziekan i prezydował na ich kapitułach na mocy prawa rzymskiego z r. 1448, statuta przepisał im arcybp Zbigniew Oleśnicki r. 1485. Do wikaryuszów należało sprawowanie czynności parafialnych, śpiewanie codziennie godzin kanonicznych, za co, według dekretu z r. 1632, pobierali od prałatów 191, a od kanoników 36 złp. Kł archikolegiaty po pożarach skutkiem niefortunnnych przybudówek i reparacyi stracił pierwotne piętno. Niektóre jednak zabytki po dawnych czasach pozostały. Utrzymywała się kruchta, wystawiona r. 1569, wejście do wikaryuszowskiej zakrysty z drzwiami kamiennymi, na których napis: „Jesus Christus, Maria” 1487 r. i inne. Na utrzymanie archikolegiaty w dobrym stanie płacili kanonicy i prałaci. Kł był p. t. Nardzenia N. M. P. i św. Aleksego, konsekrowany 1161 r., wewnątrz posiadał 10 ołtarzy. Skarbiec przy archikolegiacie był bogaty, a to dlatego, że kanonicy opłacali Capalia w sumie 12 dukatów, z czego tworzyły się poważne sumy. Mimo przeszkód za wojen szwedzkich i użycia srebra r. 1728 z polecenia arcybpa Potockiego na reparacyę kła, skarbiec przy supresyi zawierał jeszcze wiele naczyń czysto srebrnych i aparatów złoto i srebrnolitych. W archiwum mieściło się wiele dokumentów, dziś, niestety, zaginionych. Zaginęły też i książki z biblioteki, która istniała w osobnem Conclave za W. ołtarzem. W Tumie przy kolegiacie był również szpital, szkoła, opłacane z dóbr kapituły. Na mocy bulli pza Piusa VII, *Ex imposita nobis* z 1818 r. arcybp warszawski Franc. Skarbek Malczewski d. 17 kwietnia 1819 r. zniósł kolegiatę, której to supresyi dopełnił członek I komisji rząd. spraw wewnętrznych i duchown. Maurycy Borzęcki w obecności ks. Józefa Sojeckiego, dziekana łeczyckiego, delegowanego ze strony duchownej. Dziś kł w T-e służy na potrzeby parafii tumskiej. W kłę przechowało się kilka starych pomników z XII i XVI w. Obszerniejsze uwagi o T-e podają: ks. Mętlewicz w *Pamiętn. Rel.-Mor.*, t. 17, 1849; Wł. Łuszczkiewicz, *Kościół kolegiacki Łeczycki*, Kraków, 1879; M. Rawicz Witanowski, *Mo-*

nografia Łęczycy, Krak., 1899 i ks. Ł. J. w *Encykl. Now.*, t. 29, z którego wiele uwag zaczerpnięliśmy.

X. A. F.

Tumanowicz Jakób Waleryan, arcybp lwowski obrz. ormiański. Ur. 1713 r., † 1798 we Lwowie, nauki pobierał w kolegium papieskiem we Lwowie. Jako kapłan słynął ze swoich kazai. Był prokuratorem kapituły, protonotaryuszem apostolskim. W 1771 r. obrany został na koadytora lwowskiego, a 1783 r. wstąpił na stolicę arcybpa. Jego dwa kazania, miane 1751 r. z powodu koronacji obrazu N. M. P. w kł. dominikanów ogłoszono drukiem w dziele p. t. *Hasto słowa Bożego*, Lwów, 1751. (Por. *Encykl. powsz.*, t. 11 i ob. art. Lwowska archidiecezja obrz. ormiańskiego).

Tumba, oznacza albo nasyp, kopiec na mogile, grób, kurhan albo nagrobek, cenotafium lub sarkofag (ob.). Sam wyraz „tumba” pochodzi od greck. τῦμβος, tumulus. W księgach liturgicznych wyraz T. oznacza castrum doloris (ob.), lectus, lectica mortuorum, katafalk. W połudn. Niemczech T-ą nazywa się miejsce, w którym składa się w W. Czwartek konsekrowaną hostyę, potrzebną do nabożeństwa wielkopiątkowego, to co u nas ciemnica. O ceremoniach szczegółowych przy T-e por. *Ceremoniale Episcoporum*, I, II, c. XI, n. 12—24 i ob. art. Castrum doloris oraz Trumna. (Por. *W. W.*, t. 12, 139; *Kirchl. Handlex.* Buchb., t. I).

Tunicella, Tunika ob. Dalmatyka.

Tunja, bpstwo w Kolumbii (Tunquen. dioec.) sufragania Bogoty. Zostało erygowane 1880 r. Odłączano odeń stopniowo bpstwo Casanare i nową dyec. Socorro. Katolików liczy przeszło 750 tys., pogan zamieszkuje tu też ok. 10 tys.; parafij ma 153, kapłanów 145 i 159 kłw oraz kaplic. (Por. Battandier, *Annuaire pontifical*, Paris, 1913).

Tunis, państwo, pod opieką francuską zostające, w półn. Afryce (na mocy ugody z 25 maja 1881 r.), dawniej wikaryat apłski, obecnie kraj ze stolicą metrop. w Kartaginie (ob.). Wielkie zasługi

dla katolicyzmu w T-e położył kardł L.avigerie († 1892) (ob.) i on to głównie przyczynił się do wskrzeszenia starożytnej metropolii w Kartaginie (istniała przedtem od 202 do 1076 r.). W 1881 r. kardł Lavigerie rozpoczął w T-e budowę nowej katedry s. t. S. Ludovici, nadto wybudował scholastykat „Białych Ojców” i większe oraz mniejsze seminaria. Pozatem pozakładał wiele szkół chijańskich. W 1885 r. archidiecezję podzielono na 3 archidyakonaty (Kartagina, Tunis i Sfax). Metropolia obejmuje cały Tunis i posiada 2 kły katedralne: jeden w Tunisie, drugi w Kartaginie. Szczegóły statystyczne ob. art. Kartagina i por. *Misyje katolickie z różnych lat*, Battandier, *Annuaire pontifical*, 1904; O. Werner, *Orbis terr. cath.*, Friburgi, 1890, 202).

Tunkersi ob. Dunkersi.

Tupik Stanisław T. J., litwin, ur. w r. 1610, wstąpił do Jezuitów w 1621 r. był profesorem retoryki, filozofii i teologii, w akad. wileńskiej, misjonarzem obozowym, rektorem kolegium w Wilnie. † w Nowogródku w r. 1682. Wydał: *Śmierć Pańska*, JWW. PP. JMPP. Pawła Jana Sapiehy, woj. wileńs., hetm. wiel. WX. Litews... y JMPP. Kazimierza Leona Sapiehy, Podkancl. W. X. Litews. itd. na Pogrzebie w kość. Kartuzy bereskiey Ś. Krzyża... *kazaniem pokazana*, Wilno, 1667, 4-o. (Por. Brown, *Bibliot. ass. pols.*, 8-o, s. 406; Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 8, k. 270).

Turbatio sacrorum (przeszkadzanie w służbie Bożej) jest to przestępstwo, spełniane wtedy, gdy ktoś przez swoje gwałty lub pogroźki przeszkadza np. kapłanom w prawidłowym odbywaniu służby Bożej w domach modlitwy lub kłach, znajdujących się w mieście lub wprowadza w tychże miejscach jakąś dezorganizację i nieporządek. Przestępstwa takie od dawnych już czasów były surowo karane. Pierwsi chijańscy monarchowie przeciw takim wykroczeniom naznaczali ostre kary. Cesarze Honorjusz i Arkadyusz (398 r.) i Marcin (451) określali turbatio sacrorum jako wielkie wykroczenie i karali je nawet karą śmierci (1. 10. Cod. 1, 3; 1. 5, Cod. 1. 12). Justinian złagodził nieco to prawo, roz-

różniąc mianowicie dwojaki rodzaj turbatio sacrorum i tylko ważniejszy z nich (np. przeszkadzanie w służbie Bożej) karą śmiercią, a mniejszy, jak np. obrażenie duchownego karą wygnaniem lub karą cielesną (Nov. 123, 31). Podobnie i prawo karolińskie stanowiło dość surowe kary za gwałty przeciw duchownemu i sściągало niełaskę króla (por. *Mon. Germ. hist. Leg. Sect. II, Capit. reg. Franc.*, I, 281; II, 60). Gracyan w swoim *Dictum* na c. 29, C. XVII, q. 4 powołuje się na prawo w I ks. kodeksu Justyniana. II sobór Lyonński (c. 2 in VI 3 23) i synody w wiekach średnich postanawiają nawet ekskomunikę ferendae albo latae sententiae albo interdykt ab ingressu ecclesiae ipso jure na przeszkadzających w służbie Bożej przez niespokojne zachowanie się w kiele lub na cmentarzu (por. Mansi, XXIII, 1160; XXV, 1074, XXVI, 462 nast.). W nowszym prawodawstwie pż Pius V w r. 1556 w konstytucji „Cum primum” nałożył pewne kary np. pieniężne na tego rodzaju wykroczenia, choć takowe obecnie wyszły z użycia. Sobór trydencki i synody partykularne naznaczyły albo dowolne, albo nawet obowiązkowe kary przeciw turbatio sacrorum (por. Trident. Sess. XXII, *Decret. de observ. et evitand. in celeb. missae*; Hardouin X, 452, 690, 828, 1425, 1460, 1564; Hinschius, *Kirchenrecht*, V, 763 nast.). Prawodawstwo cywilne od XVI w. począwszy, uważa turbatio sacrorum za delicta mixta lub nawet za mere ecclesiastica i stosownie do tego przestępstwo to karze. Prawo niemieckie idzie początkowo za zasadami Justyniana (por. Carpzov, *Jurisprudentia eccles. seu consisi.* 3, 8; *De poenis sacra turbantium*). Prawo współczesne uważa też przestępstwa pko religii jako godne kary ze strony państwa, ale w stosowaniu prawa jest znacznie łagodniejsze. W podobnym duchu jest też prawo austriackie z 27 maja 1855 r. (por. Kohler, *Studien aus dem Strafrecht*, I, Mannheim, 1890, 183 nast., *Liszt, Lehrbuch des deutschen Strafrechts*, 7 wyd. Berlin, 1896, 386 nast.). Prawo rosyjskie, dotyczące turbatio sacrorum, zawarte jest w XV t. *Swoda Zakonow*. Obszernie o tem por. prof. Tagancew, *Ułożenie o nakazanjach ugołownych i isprawitielnych* z 1885 r. z dopełnieniami i wyjaśnieniami Senatu,

wyd. w Petersburgu, 1910 r. Ob. też art. *Encykl. Podręcznej* p. t. Pokuta kościelna).

X. A. F.

Turcan ks., współczesny autor kilku dzieł treści pedagogiczno-religijnej: *Le Directeur des Catéchismes de première communion et de persévérance*, Paris, 12-o, 3 t.; *Directeur des Retraites de première Communion*, tże, 12-o; *Cours d'instructions dominicales*, tże, 1900, 12-o, 3 t.; *Les Fêtes chrétiennes*, tże, 12-o, 2 t.

Turchi, ur. 1724 r.; po naukach w różnych szkołach wstąpił do zakonu oo. Kapucynów. Tu dał się poznać jako kaznodzieja, to też wkrótce wezwano go na dwór księcia Parmy, gdzie został nauczycielem infanta Ludwika. † 1803 r. jako bp Parmy. Z dzieł po nim zostały: *Zbiory kazań*. (Por. X. Szpaderski, *O zasadach wymowy*, Kraków, 1870, t. 2, 215).

Turcyja, inaczej państwo tureckie lub osmańskie, posiadłości swoje ma w Europie, Azji i Afryce. W obręb T-i wchodzi obecnie część krajów, które niegdyś należały do cesarstwa greckiego (ob. art. Grecki Kościół), pod względem wyznania Turcy od VIII w. są mahometanami. Pod względem narodowościowym ludność T-i jest bardzo mieszana. Religiją T-i, stanowiącą podstawę państwowości i którą wyznaje większość mieszkańców, jest islam, inne religie są tolerowane, a poganie winni być tępieni. Islam, jakkolwiek duchowo zamierający, wywiera jeszcze potężny wpływ na swych wyznawców, czyni ich nieprzystępnymi dla chijaństwa, według powszechnego jednak mniemania chyli się ku upadkowi (ob. art. Islam). Ponieważ wskutek upadku religijnego zmniejsza się liczba Turków, rząd zwrócił baczniejszą uwagę na kształcenie młodzieży, poczęto reorganizować szkoły, by tym sposobem podnieść kulturę i moralność narodu. Szkoły są elementarne, niższe i średnie, wyższe, a te utrzymuje rząd lub osoby prywatne. Do prywatnych należą t. zw. medresse (szkoły Koranu, lub seminaria islamu), których ukończenie daje szerokie prawa zarówno w dziedzinie państwowej jak i kłnej. Duchowieństwo tu-

reckie dzieli się na pięć klas: szeiki (starsi) tj. kaznodzieje; chatiby, przewodnicy w publicznej modlitwie, imamy czyli ministranci w służbie kłnej; muezzini, oznajmujący z minaretów o godzinach modlitwy i kaimey, stróże meczetu. Do mnichów mahometańskich należą derwisze (ob.). Chijanie noszą nazwę ra'aja (lud, za prawo zamieszkania placący poglównem) lub zwą się giaurami (niewierni). Położenie chijan w T-i trudne i ciężkie polepszyło się dopiero od 1839 r., kiedy otrzymali wolność wyznania. W 1856 r. wskutek wojny T-i z Rosją ta wolność jeszcze się umocniła. Przychodziło raz wraz coprawda do rzezi chijan (np. w Damaszku 1860 r., następnie 1890, 1895, 1896) przez rozfanatyzowany lud turecki, w każdym jednak razie chijanom pod berłem sułtana nie jest gorzej, niż w niejednem państwie chijańskiem. Protektorat nad chijanami w T-i wykonywują państwa, każde odnośnie do swoich poddanych. Wszyscy ra'aja w sprawach cywilnych podlegają sądom, złożonym z osób ich wyznania i pochodzenia, i według ich praw, o ile te nie sprzeciwiają się prawom religii mahometańskiej, mają być sądzeni. Na 25 milionową ludność T-i europejskiej i azyatyckiej wraz z Egiptem, chijan liczą ok. 10 mil., katolików zaś różnych obrządków półtora miliona. Na czele hierarchii łacińskiej stoją delegaci apłscy w Konstplu (dla Tracji, Macedonii i części Azji Mniejszej), Bejrucie (dla Syrii), Bagdadzie (dla Mezopotamii), Aleksandryi (dla Egiptu i Arabii), patriarcha Jerozolimski (dla Palestyny i Cypru) i arcybp smyrneński (od 1818). Nadto Albania świeżo odłączona od T-i, podzielona jest na 4 prowincye kłne: Skodar (Skutari), Dracz (Durazzo), Skopi (Uskup) i benedyktyński opactwo nullius Oroszi (por. Czermiński, *Albania*, Krak., 1903). Katolicy wschodni różnych obrządków w państwie otomańskiem podlegają własnym patriarchom: greko-melchickiemu, syryjskiemu, maronickiemu, ormiańskiemu i chaldejskiemu. Kł katolicki w T-i i dla dość znacznej liczby wyznawców i dla liczby oraz godności bpstw i ich stanowiska historycznego zajmuje b. poważne miejsce między Kłami chijańskiem i na Wschodzie.

(Por. *Misyse katolickie*, miesięcznik, Kraków; *Echo d'Orient*, Paris; A. Gre-

goire, *Abregé de l'histoire de la nation des Grecs melchites cathol.*, Beyrouth, 1884; Macaire, *L'église Kopte*, Cair, 1893; N. Jorga, *Gesch. des osman. Reiches*, 4 t., 1908/11; *W. W.*, t. 12, 126; Krynicki, *Dzieje Kościoła*, Włocławek, 1908, str. 657 nast.; Hergenröther, *Historia Kł katol.*, Warsz., wyd. Bibl. Dz. Chrześc.; Battandier, *Annuaire Pontificale*, Paris, 1911, 531, gdzie przedstawiony stan Islamu i ob. poszczególne artykuły o stanie Kł w różnych częściach państwa tureckiego, jak Konstantynopol, tamże bogata literatura, Aleksandryjski patriarchat, Antyocheński patriarchat itd.).
X. A. F.

Turenne Henryk de la Tour d'Auvergne, marszałek Francyi, ur. 11 września 1611 r. w Sedanie z rodziców protestanckich, od 23 paźd. 1668 r. katolik. † 27 lipca 1675 r. w bitwie pod Sasbach. Nieśluszenie obwiniają go niektórzy z protestantów o przyjęcie katolicyzmu dla kariery, gdyż godność marszałka piastował już od r. 1660, a kiedy w tymże czasie chciano go zrobić konstablem Francyi, byleby został katolikiem, odrzucił tę propozycję. Nosił on się bardzo długo z myślą zostania katolikiem, że zaś nie uczynił tego kroku wcześniej, winne było temu otoczenie protestanckie, w którym pozostawał, zwłaszcza zaś wpływ żony jego, zm. 1666 r. Po śmierci żony oddał się gorliwie studyum religijnym oraz prowadził częste rozmowy z zaprzyjaźnionymi ze sobą bpami, a zwłaszcza z Bossuetem, który miał dla T. napisać swoje dzieło *Exposition de la foi* i przyjął go ostatecznie na łono Kł. Po swem nawróceniu nie opuścił swego stanowiska marszałka, walcząc na czele wojsk francuskich z nieprzyjaciółmi, z rąk których wreszcie śmierć poniół.

(Por. de Grimoard, *Lettres et Mémoires du maréchal de Turenne*, Paris, 1782, 2 t; *Nouvelle biographie générale*, XLV, 702 nast., *KL.*, XII, 142/3.

X. A. D.

Turibius albo **Toribio** św. arcybp Limy, ur. w r. 1538, od dzieciństwa odznaczał się wstrętem do grzechu i wielkiem nabożeństwem do Matki Bożej, do której codziennie odmawiał oficyum i różaniec i pościł wszystkie soboty na Jej

czeń. Po ukończeniu z odznaczeniem studyów w Valladolid i w Salamance mianowany został przez króla Filipa II prezydentem Grenady. Widząc jego gorliwość w spełnianiu tego urzędu król powziął myśl wyniesienia swego urzędnika na stolicę arcybiskupią Limy, stolicę Peru. Mimo oporu T-a król nie zmienił postanowienia i jego kandydat po przyjęciu kolejno święceń niższych i wyższych został konsekrowany na bpa, mając 42 lata wieku i w r. 1581 przybył do Peru i objął stolicę w Limie. Trudne miał pasterzowanie T. w swej obszernej, bo 130 mil rozległej diecezyi. Mieszkańcy Peru pędzili ciężki żywot niewolników; przybysze hiszpańscy obchodzili się z nimi okrutnie; przyłączyły się do tego zgorzelenia i nienawiść z nieustannych zatargów między sobą różnych instytucyj europejskich, wojny domowe itd., a i kler nie stał na wysokości swego powołania. T. rozpoczął naprawę złego od wizytacyi swojej diecezyi, która trwała 7 lat. Mimo piętrzących się przeszkód i trudności z powodu znacznej odległości siedzib biednych Indyan, bagnisk i lasów nieprzebytych, T. docierał wszędzie, zaprowadzał ład i porządek, karmił występki bez względu na osoby, przez co naraził się na wiele przykrości i prześladowań ze strony możnych tego świata. Był jednak niewzruszony i nieugięty. Dla zapewnienia trwałości podjętych reform T. nakazał co 2 lata odbywać w diecezyi synody diecezyjne, a co 7 lat prowincjonalne; zakładał seminaria, budował kły i szpitale. Po pierwszej wizytacyi diecezyjalnej poszła druga, trwająca 5 lat; potem trzecia nieco krótsza, a z każdej zbierał obfity plon nawróceń, poprawy obyczajów, usuniętych zgorzeleni itd. Nie tylko w Nowym Świecie ale i w Europie, a zwłaszcza w Rzymie uważany był za wyrocznie. Mimo tak wyteźonej pracy apłiskiej nie zaniedbywał T. i wewnętrznej nad własnem uświętobliwieniem: spowiadał się codziennie, mszę św. odprawiał z anielską pobożnością, często zapadał w ekstazy. Gdy zachorował niebezpiecznie w Santa, rozdał resztkę mienia domownikom i ubogim, kazał się zanieść do kła dla przyjęcia Wiatyku i powtarzając często: „Pragnę rozwiązany być i być z Chrystusem”, oddał Bogu ducha d. 23 marca 1606 r. ze słowami „W ręce Twoje, Panie, oddaję ducha

meo!” Pochowany w Santa; w r. następnym przeniesiono: ciało nieskażone do Limy. Beatyfikowany w r. 1679 przez Innocentego XI pza, a kanonizowany w 1726 r. przez Benedykta XIII. Święto 23 marca i 27 kwietnia.

(Por. Pétin, *Dict. hagiogr.*, t. 2, k. 1192—95).

X. J. N.

Turibius (Turribius), św.sw., 1) bp z Astorga'i (od r. ok. 444) † 16 kwietnia w połowie w. V (ok. r. 460). Pozostał po nim list do dwóch bpów hiszpańskich (M. Patr. lat. 54, 693/5), w którym podaje wiadomość o zgubnem rozszerzaniu się błędnej nauki pryscyllianistów. List ten doręczono pżowi Leonowi W., który ze swej strony dał również listowną odpowiedź T-owi (ep. 15 z d. 21 lipca 447; ob. M. Patr. I. 54, 677/92). Święto przypada 16 kwietnia. (Por. *Acta SS.*, Bolland., II³, 417/20 i Oct. XIII, 226/30; *Bibliotheca hagiogr. lat.* ed. hagiographi, Bollandiani, 1208; *KH.* Buchb., II, 2473; *KL.*, X, 420 art., Priscilian).

2) Bp z Le Mans (od r. 490), † 16 kwietnia 496 lub 497 r. Żywot por. Mabillon, *Vetera analecta*, III², 242 nast. i *Acta SS.*, Bolland., II³, 415/7 (przeróbka z w. XVI). (Por. *Biblioth. hag. lat.*, 1208; *Ledru w La Province Du Maine*, 14, 1906, 177 nast., 228 nast., i Busson, *tże*, 16, 1908, 204 nast., 221 nast.; *KH.* Buchb., II, 2473).

X. A. D.

Turinaz Karol Franciszek, bp Nancy, współczesny, ur. w r. 1838 w Chambery, wyśw. na kapłana w 1862 r. został sekretarzem kardla-arcybpa Billiet, następnie profesorem i regensem seminarium w Chambery, w r. 1873 bpem w Tarentaise, w r. 1882 przeniesiony na bpstwo w Nancy. Jest asystentem tronu pskiego. W licznych broszurach i listach pasterskich bronił wolności nauczania i swobody Kła pko świętokradzkim zamachom masońsko-liberalnego rządu i dzielnością swęj wymowy i gorliwości pasterskiej zorganizował katolików dla obrony słusznych praw i wolności sumienia. W r. 1891 za broszurę *Sauvons la France chrétienne* rząd wstrzymał pensję bpowi T. Z licznych prac literackich T. ważniejsze są: *La patrie et la Famille*

de Pierre de Tarentaise (Innocent V) dissertation histor. Nancy 1883, 8-o; *Le grand Péril de notre temps* ou la franc-maçonnerie, Paris, 1884, 18-o; *Leon XIII et sa mission providentielle*, tze, 1880, 8-o; *Les mauvaises lectures*: la presse et la littérature corruptrices, tze, 1881, 18-o; *L'ame, sa spiritualité etc.*, tze, 1887, 18-o; *Les Concordats et l'obligation réciproque qu'ils imposent à l'Eglise et à l'Etat*, tze, 1888, 8-o; *Oeuvres pastorales* (1882—90), tze, 8-o, 2 t.; *Le Salaire familial et la Card. Zigliara*, Nancy, 1895, 16-o; *Discours et panegyriques*, tze, 1896, 8-o; *Le troisième Béatitudo*, Conférences aux femmes chrétiennes, Paris, 1894, 8-o; *Troix Fleaux de la classe ouvrière*, tze, 1900, 16-o; *La vie chrétienne ou la vie divine dans l'homme*, tze 1898, 8-o; *Les Périls de la foi et de la discipline* dans l'Egl. de France à l'heure présente, tze, 1902, 8 o; *La foi catholique*, tze, 1905, i inne.

(Por. Vapereau, *Dict. des Contemp.*, 1898, s. 1532; Blanc, *Répert. bibliogr.*, 1902, s. 380 i nast.; Battandier, *Ann. pontif.*, 1913, s. 289 i nast.).

X. J. N.

Turkowski Fabjan, pijar, poeta, ur. 1741 r. w Krakowie, † 1804 w Siedlcach. Wstąpił do zgrom. w Podlińcu 1760 r i pełnił obowiązki nauczycielskie w Rzeszowie, Łukowie i w kol. Konarskiego w Warszawie. W r. 1778 sekularyzował się i otrzymał probostwo w Meko-bodach na Podlasiu. Zastąpił jako poeta. Pozostały po nim: *Epigramata Jana Owena*, z łac., Warsz., 1773; *Pieśni i hymny kłne dla użytku pospolitego*, tamże, 1795. (Por. *Encykl. Orgelbranda*).

Turlupius, nazwa szydercza oznaczająca jedną z sekt średniowiecznych, pokrewnych B e g w a r d o m (ob. art.), oddająca się wyzudanej rozpuszc. Według nauki T-a jedynym obowiązkiem religijnym jest modlitwa wewnętrzna; kto prztem chce prowadzić życie na wzór apłów, musi być ubogim, chodźć nago i bos. Osiągnawszy pewien stopień doskonałości, chijanin staje się niezdolnym do grzechu i może ze spokojem zadośćczynić popędowi zmysłowym, sami zaś tylko niedoskonali mogą doznawać z tego powodu uczucia niepokoju lub wstydu. Inkwizycya przy pomocy króla wystąpi-

ła bardzo energicznie pko tej sekcje, czego wynikiem było uwięzienie dwójga najgorliwszych jej apłów, mianowicie słynnej prorokini Joanny Daubentonne i nieznanego z imienia kaznodziei sekty. Na mocy zapadłego wyroku 5 lipca 1372 r w Paryżu Joannę D. spalono na stosie wraz ze zwłokami jej towarzysza, zmarłego 2 tygodnie przedtem w więzieniu. Pż Grzegorz XI w liście swoim z d. 26 kwietnia 1373 r. do Karola V pochwalił gorliwość tegoż w wykorzenianiu sekty, która jednakże pomimo przesładowania jeszcze dość długo (w r. 1465) się trzymała, szczególnie w Flandryi. Zda się jednak, iż odłam flandryjski T-a nie oddawał się tak ohydnej rozpuszc., jak inne. Zebrania swe sekta zazwyczaj urządała w wieżach opuszczonych, przy czem członkowie jej przeważnie na podobieństwo wilków ukrywali się po lasach. Stąd też prawdopodobnie otrzymali nazwę T., przypominającą wyrazy: turris (wieża) i lupi (wilcy).

(Por. Lea, *A hist. of the inquisition II*, New York, 1888, 126 nast., 158; Fredericq, *Corpus documentorum inquisitionis haereticae pravitatis Neerlandicae I*, Gent—s Gravenhage, 1889, 409—412; *Realencykl.* 20, 164; *KL.*, XII, 147/8; *KH.* Buchb., II, 2475).

X. A. D.

Turmajer (Turmair) Jan, zwany też A ventinus od swego miasta rodzinnego Abensberg, położonego w Bawaryi Dolnej, główny historyk bawarski, ur. 4 lipca 1477 r. w Abensbergu, † 9 stycznia 1534 w Regensburgu. Po odbyciu studyów (1495—1507) na uniwersytetach w Ingolstadt, Wiedniu, Krakowie i Paryżu, gdzie otrzymał tytuł magistra (1504) był docentem prywatnym w Ingolstadt, a od r. 1509—1517 wychowawcą młodszych braci (Ludwika i Ernesta) księcia bawarskiego Wilhelma IV. Wywiązawszy się doskonale ze swego zadania, został mianowany historyografem dworu książęcego i w ciągu dwóch lat zbierał w archiwach klasztornych Bawaryi materyał do swoich *Annales Boiorum*, których opracowaniem zajmował się następnie od r. 1519 do 1524. W dwa lata później z polecenia książąt Wilhelma i Ludwika rozpoczął opracowanie swoich annałów po niemiecku. Antyklerykalna jednak tendencya, której w tem ostatniem

dziele szczególnie dał wyraz spowodowała, iż książęta zabronili wydania obu dzieł, pomimo iż one to głównie zdobyły autorowi zaszczytną nazwę „ojca dziejopisarstwa bawarskiego”. Dopiero w r. 1554 staraniem Zieglera wydrukowane zostały annale, z opuszczeniem wszakże miejsc wrogich Kłowi. Możliwem też jest, że sam autor myślał o ich usunięciu, gdyż w rękopisach są one objęte nawiasem, bez śladów późniejszego pochożenia dodanych znaków. Jawne sprzyjanie T-a nauce luterskiej wywołało w październiku 1528 r. jego aresztowanie, lecz dzięki staraniom swego zwolennika, księżęcego kanclerza Leonarda Ecka wkrótce odzyskał wolność. Ze zbiorowego wydania dzieł T-a przez baw. akademię umiejętności ukazało się dotychczas 5 tomów (Monachium, 1881—1886).

(Por. Th. Wiedemann, *J. Turmair gen. Aventinus*, Freising, 1858; W. Dithmar (1862); Döllinger, *Aventin und seine Zeit*, Monachium, 1877; [Akademische Rede; odbita w wykładach akademickich Döllingera I, Nördlingen, 1888]; W. Vogt, w wyd. Zbior. J. T. I, 1 nast., Monachium, 1881; v. Öfele, *Aventiniana* (w Oberbayr. Arch. 44); *KL.* XII, 148/9; *KH.* Buchb. II, 429 (art. Aveninus).

X. A. D.

Turmann Max, współczesny, działacz społeczny francuski, doktor nauk politycznych i ekonomicznych, profesor w uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim, członek korespondent Instytutu katolickiego w Paryżu, współpracownik czasopisma *Revue pratique d'Apologétique*, autor wielu cennych dzieł z zakresu kwestyj społecznych: *Le développement du catholicisme social depuis l'encyclique „Rerum novarum”*, Paris, 1891, 8-o; *L'Education populaire: Les Oeuvres complémentaires de l'école*, Paris, 1900, 12-o; dotąd było 5 wydań; dzieło nagrodzone przez akademię francuską; *Au sortir de l'école*, Les Patronages, tże, 1901, 12-o; dzieło również nagrodzone przez akademię, było 5 wydań; *Problèmes économiques et sociaux*, tże, 2 wyd.; *Activités sociales*, tże, 12-o, wyd. 3-ie; *Les associations agricoles en Belgique*, tże, 12-o, wyd. 2-e, dzieło nagrodzone; *Initiatives féminines*, tże, 12-o, dzieło odznaczone przez akademię; *Les coalitions de producteurs* w „Semaine so-

ciale d'Amiens”, 1907; *Les Assurances en Suisse* w „Semaine soc. de Bordeaux” 1909, i inne.

(Por. Blanc, *Répertoire bibliogr.*, 1902, s. 381; *Revue pratique d'Apolog.*, 1912, t. XIII, s. 924; katalogi księgarskie).

X. J. N.

Turmel Józef ks., współczesny teologiczny pisarz modernistyczny francuski, ur. w r. 1859, od r. 1903 przy katedrze w Rennes, obecnie uwolniony od obowiązków. Modernistyczne poglądy T-a wyrażone w dziełach *L'Eschatologie à la fin du IV siècle*, Macon, 1900; *Histoire du dogme du péché originel*, Paris, 1904, i *Histoire du dogme de la Papauté*, tże 1908, sprawiły, że książki te dostały się na indeks (decr. 5 jul. 1909 a.). T. wyrokowi pskiemu się poddał. Następne dzieła: *Histoire de la Théologie positive depuis l'origine jusqu'au Conc. de Trente*, Paris, 1904—6, 8 o, 2 t.; *Tertullien*, tże, 1905 i *Saint Jérôme*, tże, 1906, również zakazane przez indeks (decr. 7 mar. 1910 a.) utrwaliły przekonanie, że T. zarażony został błędami modernistycznymi. Bardziej jeszcze poddało w podejrzenie prawowierność ks. T-a jego dwuznaczne stanowisko, jakie zajął w sprawie t. zw. „Herzog, Dupin, Lenain” pseudonimów autora błędnych rozpraw drukowanych w *Revue d'histoire et de littérature*, 1906 i nast., a podkopujących wiarę w dogmaty Trójcy Przenajświętszej i Dziewictwa Maryi. Opinia publiczna na podstawie analogii wymienionych artykułów ze zdaniami wyjętymi z dzieł T-a, potępionych przez Stolicę Apską, jego wynurzeń, że opinie wyrażone w inkryminowanych rozprawach wyjęte były wprawdzie z jego notatek, że jednak, mimo to, nie jest autorem, używającym pseudonimów Herzog-Dupin, ani też artykułów, temi pseudonimami podpisanych, nie pisał, oraz na podstawie wogóle jego dziwnego w całej tej sprawie zachowania się, mimo jego zaprzeczeń, T-a właśnie, a nie kogo innego, za autora tych przeciwnych wierze artykułów uważa. Błędy T-a o wiecznem Dziewictwie Maryi, zwalczał ks. K. Czajkowski T. J. w art. *Bogarodzica Dziewica a Jej najnowsi przeciwnicy*, w „Przegl. Powsz.”, 1909, t. 101, str. 49—54.

X. J. N.

Turner Hamilton, współczesny profesor w Oksfordzie, podjął ważne wydawnictwo: *Ecclesiae occidentalis monumenta juris antiquissima*. Canonum et conciliorum graecorum interpretationes latinae. Oxfordii, in 4-o. Pierwsze zeszyty tego monumentalnego wydawnictwa ukazały się w r. 1899.

Turnowski (Turnovius) Szymon Teofil albo Bogumił, pisarz teologiczny i przełożony Braci czeskich w Polsce. Ur. 1544 r. w Turnowie w Czechach, † 1608 w Ostrorogu. Uczył się początkowo w Kwidzynie, a po śmierci ojca matka oddała go na naukę braciom czeskim Maciejowi Orla w Działdowie, później Jerzemu Izraelowi w Ostrowcu. Ten w r. 1557 wysłał go do Koźminka, a stąd jednota czeska pchnęła go na dalsze studia do Wittembergi, gdzie do 1568 r. prawie przebywał. W 1570 r. jako dyakon i jako wykształcony teolog w imieniu braci czeskich uczestniczył na syn. sandomierskim, gdzie pracą swą przyczynił się do zawarcia t. zw. zgody sandomierskiej (ob.). Po powrocie do Wielkopolski tegoż roku został rektorem szkoły w Koźminku, ale już 1572 r. opuścił ją — został kaznodzieją w Lutomiersku. W 1583 r. na syn. poznańskim obrano go konsenionem zborów wielkopolskich, a w Włodzisławiu na syn. był notaryuszem. Wreszcie 1587 r. na syn. lipnickim (w Morawii) wybrany został seniorem zborów wielkopolskich, poczem osiadł w Ostrorogu, gdzie działalność jego znacznie się powiększyła; brał udział w licznych synodach, zabierał publiczny głos, w sprawach swego wyznania odbywał liczne podróże — te podróże nawet w piśmie utrwał — do zgody wyznania dysydenckie nawiązywał. Umarł w 64 r. życia. Przy wielkiej nauce odznaczał się pracowitością, przestrzegał karności kłnej i życia cnotliwego. Był w ciągłych stosunkach z wielu uczonymi Zachodu, np. T. Bezą, Gryneuszem, prof. w Heidelbergu, Erazmem Glicnerem, Andrzejem Wolanem i w. in. Posiadając znajomość języków starożytnych, podobno z synowcem swym Janem Turnowskim (ob.) należał do tłumaczyw Biblii gdańskiej. Pozostały po nim pisma: *Poznaczenie krótkie niektórych kwestii o Kościele Bożym z kazania Ewangelicznego... na Synie An. D. 1585*, S. Th. Turnow. Na-

pisane... w 4-ce; *Zwierciadło nabożeństwa Chrześcijańskiego w Polsce, poczynszy od przysiania Polaków na wiarę krześcijańską aż do teraźn. r. 1590...* Wilno, 1594, 1603, 1604, 1639; *O Kościele Bożym*, 1585; *Sarmata de coena Domini*, *Obrona konsensu sandomierskiego*, *Compendium historiae fratrum Bohemorum*, *Podróż Sandomierska*, *Podróż litewska* i wiele innych.

(Por. J. Łukaszewicz, *O kościołach Braci czeskich w dawnej Wielkopolsce*, Poznań, 1835; *Encykl. powsz.*; *Bibliografie* Jochera, Estreichera i Wierzbowskiego, H. Ł. w *Encykl. kłnej* Now.).
X. A. F.

Turnowski (Turnovius) Jan, poeta i teolog sekty Braci czeskich. Ur. 1557 r. na Kujawach; kształcił się w Głogowie, Wrocławiu, Strasburgu, w Żurychu, Bazylei i Genewie. Po powrocie do kraju sprawował obowiązki ministra przy zborach helweckich i Braci czeskich w różnych miejscach, brał czynny udział w synodach Braci czeskich i dysydentów polskich, poczem w 1610 r. powołano go na ministra do zboru Braci czeskich do Torunia i na nauczyciela w gimnazjum tamtejszem. W r. 1612 synod w Ostrorogu obrał go seniorem Braci czeskich w Wielkopolsce. † 1629 r. w Toruniu. Z dzieł przez niego wydanych ważniejsze są: *Centuriae carminum*, Wrocław, 1600, następne przedruki w Bytomiu i indziej; *Hymnów 30*, z niem. na polski przetłum. Gdańsk, 1605; *Mowy pogrzebowe w różnych okolicznościach*, oddzielnie wydawane; *Psalterz Dawidów*, Gdańsk, 1619; Raków, 1624; Toruń, 1707 itd.; *Kancjonał to jest księgi Psalmów*, *Hymnów i Pieśni duchownych na chwałę Boga* itd., Gdańsk, liczne wydania. Wiele pism T-o pozostało w rękopisie.

(Por. J. Łukaszewicz, *O kościołach Braci czeskich w dawnej Wielkopolsce*, Poznań, 1835; nadto *Bibliografie* Jochera, Estreichera i w. in.)

X. A. F.

Turnus 'em zowie się porządek następstwa kolejnego w korzystaniu z przysługującego wielu jednostkom jednakowego prawa, albo w spełnianiu jakiegoś wspólnego obowiązku, który nie może być je-

dnocześnie przez wszystkich spełniony. Zdarza się to np. w prawie prezentowania na beneficya kłne, kiedy takowe kolejno wykonywują bądź patronowie prywatni z tytułu wziętego przez nich udziału w fundacyi jakiegos kła lub urzędu kłnego, bądź członkowie pewnego kolegium duchownego, albo też kiedy np. członkowie kapituły lub konwentu kolejno obowiązani są odprawiać codzienną mszę św. konwentalną. Ten, na którego kolej przypada zowie się turnariuszem. O ile chodzi o wykonanie obowiązków, T. może się zmieniać podług dni, tygodni itd., natomiast odnośnie do korzystania z prawa nominacyi lub prezentacyi na beneficya wakujące, zmiana T u normuje się podług miesięcy, w których otwierają się wakanse, albo podług samychże wakansów. Jaki ma być porządek danego następstwa kolejnego w stosunku wzajemnym poszczególnych osób, czy ma np. zależeć od godności lub od ilości lat służby itp., określa bliżej prawo, statut lub zwyczaj, albo też w braku norm pozytywnych jednomyślna zgoda wszystkich członków.

(Por. *W. W.*, XII, 150).

X. A. D.

Turobińczyk Aleksander (Turobinus), drukarz dysydencki z XVI w. mało znany. Wyszły u niego dzieła religijnej treści nie małej wartości. *Catechesis et confessio fidei...* Typis Alex. Turobini, 1574; *Kronika starodawna y ktemu pobożna o poważnych rozmowach Ptolomea Filadelfa...* Drukował Alex. Turobińczyk, R. 1578; *Marcina Czechowica Rozsądek na wykład katechizmu księdza Pawła Gilowskiego...* Druk. Al. T., 1581.

Turobiński Jan (Turobinus) tak nazwany od rodzinnego miasta Turobina na Rusi, uczony prawnik za Zygmunta Augusta, ur. w r. 1511, uczył się w akademii krakowskiej pod Grzegorzem Szamotulskim i zagranicą. Był sekretarzem bpów Jakóba Buczańskiego i Jana Drohicjowskiego; u bpów Andrzeja Zebrzydowskiego i Filipa Padniewskiego audytorem spraw i sędzią nadwornym. Mianowany profesorem akademii krakowskiej, był też i jej rektorem i w r. 1575 w Krakowie. Napisał: *Enchiridion juris pontificii et caesarei*, Pultoviae, 1539,

8-o; *Examen iis, qui ad Sacros Ordines majores sunt assumendi*, tze, 1540, 8-o. Pisał też wiersze łacińskie, rozproszone po różnych dziełach. (Por. Chodynicki, *Dykcyonarz uczon. Polaków*, t. 3, s. 269 i nast.; S. Orgelbr., *Encykl. powsz.*, t. 14, s. 635 i nast.).

Turpin (Tilpin, Tulpin), benedyktyn w St.-Denis, 753/94 (800?) arcybp w Reims; 769 r. wraz z 11 innymi bpami frankońskimi brał udział w soborze Laterańskim (ob. art. Stefan III). Legenda przedstawia T-a, jako wybitnego doradcę i towarzysza broni Karola W., co prawdopodobnie dało powód pewnemu zakonnikowi wiedeńskiemu między r. 1109—1119 do napisania pod imieniem T-a utworu p t. *Hist. Caroli M. et Rolandi*, będącego romantycznym opisem rzekomej wyprawy krzyżowej i podróży morskiej Karola do Bizancjum (nowe wyd. p. Castetza, Montpellier, 1880, Par. 1881). Bulla, w której Kalikst II 1122 r. ów utwór podaje za prawdziwy, jest również fałszyfikatem (Jaffé, *Regesta Pontif.*, Rom. I, 815, n. 7108; U. Robert, *Bullaire du pape Calixte I*, Paris, 1891, p. LXXXI).

Por. *Gallia christ. IX*, Paris, 1751, 28 nast.; Gaston Paris, *De Pseudo Turpino*, Paris, 1865; S. Abel, *In d. Gött. Gelehrten Anzeigen*, 1866, 1295 nast.; *Allg. Deutsche Biogr.*, 38, 351; liter. obszern. ob. Potthast, *Bibl. Inst. med. aevi II*, Berlin, 1896, 1075 nast.; *KH. Buchb.*, II, 2476; *W. W.*, XII, 150/1.

X. A. D.

Turre (Turrianus) Joachim, dominikanin, generał zakonu, ur. 1416 r., wstąpił do klasztoru dominikańskiego pod wezwaniem św. Jana i Pawła. 1460 r. został prowincyałem prowincyi lombardzkiej, 1487 na kapitule w Wenecyi obrano go generałem; na urzędzie tym pozostawał aż do śmierci (1 sierpnia 1500). Na ten czas przypadło głośne wystąpienie Savonaroli, a następnie wytoczony temu ostatniemu proces, zakończony skazaniem go na śmierć (1498). T. musiał z urzędu i z wyraźnego rozkazu pza Aleksandra VI przedsięwziąć kroki pko Savonaroli, nie zaś z osobistych pobudek, co mu niektórzy zarzucają, a na co niema dowodów. (Por. *KL.*, XII, 151).

X. A. D.

Turrecremata ob. Torquemada.

Turretini (Turretin) Jan Alfons, teolog kalwiński, ur. 1671 r. w Genewie, † 1737 tamże; w 1697 r. został mianowany prof. historii knej i 1701 rektorem akademii w Genewie. Brał wielki udział w układaniu formuły zgody helweckiej i w łączeniu w jedno wszystkich lutrów i reformowanych. Napisał: *Nubes testium pro... instituenda inter Protestantes concordia*, Genewa, 1719; *Cogitationes et Dissertationes theologicae*, 2 t., tże, 1737. (Por. *Real Encykl.*, 20, 166/71 i *Kirchl. Handlex.* Buchb., t. 2, 2476).

Turrianus ob. Torres.

Turribius ob. Turibius.

Tursellinus ob. Torsellini.

Tursi i Anglona, bpstwo w południowych Włoszech. W Anglonie przyjęto wiarę już w pierwszych wiekach chijaństwa, następnie miejsce to przeszło do rytu greckiego i tu powstało bpstwo ok. 968 r., założone przez patriarchów z Konstantynopola; rezydencyja bpa po zniszczeniu Anglony została przeniesiona do Tursi (1077), zaaprobował to pż Paweł III w 1546 r. Katolików dyecezya liczy 96 tys.; kapłanów ma ok. 130, podzielona jest na 40 parafij, a kłów i kaplic posiada i 20. (Por. Battandier, *Annuaire pontifical*, Paris, 1913).

Turski Feliks Paweł, bp krakowski ur. 1729, † 1800. Po skończeniu nauk teologicznych w Rzymie został kanonikiem gniezn. i warsz., później oficyałem warsz. a przy końcu panowania Augusta III otrzymał bogate probostwo międzyrzeckie. W 1765 r. został biskupem chełmskim, 1769 r. przeszedł na bpstwo łuckie, a 1790 r. na bpstwo krakowskie. Brał czynny udział w życiu politycznem. Śmiało wystąpieniami swemi w różnych sprawach ścigał na siebie niejednokrotnie represye rządu. Będąc jedną z wybitniejszych postaci za panowania Stanisława Augusta, był też jednym ze znakomitszych bpów. Mowy jego sejmowe były drukowane osobno i w zbiorze mów sejmu wielkiego. Są też jego listy pasterskie z r. 1765, 1790 i 1792. (Por. Łętowski, *Katalog bpów krak.*,

t. 2; *Encykl.* Orgelbr., Warsz., 1867, t. 25; Tomkowicz, *Galerya portretów bpów krak.*, Kraków, 1905; *Encykl.*, Now. i ob. art. Krakowska dyecezya).

Turybularz ob. Kadzielnica.

Turyferarz (ob. Kadzielnica) oznacza ministranta, postępującego przy obrzędzie kadzenia. Czynności T-a mają głównie miejsce przy Mszy św. i na procesjach z wystawieniem Najśw. Sakr. Gdy obrzęd kadzenia się ukończy, T. postępuje przy innych czynnościach, stosownie do potrzeby i zwyczaju. (Por. ks. Ant. Nowowiejski, *Turyferarz i jego czynności podczas Mszy św. i w innych obrzędach Kła katolickiego*, Warszawa, 1893; tenże, *Ceremoniał parafialny*, 2 t., Warszawa, nowe wyd.).

Turyn, po włosku Torino, miasto i prowincya w górnych Włoszech, na półn. zachód od Piemontu. I. Arcybptwo (dioec. Taurinen). Pierwszym bpm T-u, historycznie pewnym, był słynny homileta Maksym z T-u. Pomiędzy jego następcami jest znany szczególnie Klaudyusz (ok. r. 815/30). Począwszy od Dominika Maria della Rovere (1482/1503), który wybudował nową katedrę w T-ie (por. F. Rondolino, T. 1898), wielu bpów T-u piastowało godność kardłską. W r. 1471 T., będący dotychczas sufraganią Medyolanu, został wyjęty (exempta) z pod jurysdykcji metropolity medyolańskiego, w r. zaś 1515 (12 maja) podniesiony przez Leona X do godności metropolii z sufraganiami Ivrea i Mondovi. „Rzeczpospolita włoska” poddała nadto metropolii turyńskiej bpstwa: Acqui, Asti, Allessandrię i Vercelli, konkordat zaś z 16 września 1803 r. aż 16 bpstw uczynił zależnemi od T-u, które w konkordacie z r. 1813 zredukowano do 7; Pius VII 17 lipca 1817 r. ostatecznie wyznaczył jako sufraganie T-u bpstwa: Acqui, Albaę, Aosta'ę, Asti, Cuneo, Fossano, Ivrea'ę, Mondovi, Pinerolo, Saluzzo, Suza'ę. Archidyecezya T. liczy (1911) 680 tys. dusz, 286 probostw, 986 kłów i kaplic, kapłanów 1405 świeckich, 280 zakonnych; nadto posiada 93 domy różnych zakonów i kongregacyi. Słynny jest tam między innymi mały dom Opatrzności wielebnego Cottolengo (7000

chorych) oraz zakłady Salezjanów ks. Jana Bosco. W T-ie też podług najwięcej prawdopodobnych danych przecho-wuje się całun św., w który było owi-nięte Najśw. Ciało Pana Jezusa po śmier-ci ob. art. Prześcieradło św.).

(Por. Cappelletti, *Le chiese d'Italia dalla loro origine ai nostri giorni XIV*, 9/78, Wenecya; Semeria, *Storia della chiesa* (T. 1840) i Ughelli, *Italia sacra, s. de eppis Italiae etc.*, IV, 1019/63; obecnie znacznie przewyższył F. Savio: *Gli antichi vescovi d'Italia dalle origini al 1300; Il Piemonte* (T. 1898), 281/376; *KH. B.*, II, 2473; *W. W.*, XII, 144/7; *Herders Konversationslexicon*, 3 881/3).

II. Synod w T-ie. W roku nie-wiadomym (podług Savro dz. cyt. str. 564/6 w r. 398, podług innych 397 albo 401) d. 22 września odbył się w T-ie (nie w Tours, jak chce Mommsen w *Neues Archiv der Gesellschaft für ältere deutsche Geschichtskunde*, 17. 187 nast. [1892]; ob. Duchesne w *Comptes rendus de l'Acad. d. inscript. et belles lettres, sér. 4*, XIX, 369/73; por. Savio 555 nast.) synod, na którym ure-gulowano rozmaite sprawy bpów fran-cuskich (Mansi, *Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio*, III, 860 nast.; por. IV, 361 i Jaffé, *Regesta pon-tificum rom.*, 331; Migne Patr. lat., 84, 247; Savio 566 nast.). Niedawno E. Ba-but (*Le Concil. de T.* [Par., 1904 i 1910]) usiłował dowieść, iż synod turyński od-był się w r. 417, oraz iż stoi on w związku z zarządzeniem pza Zosimusa (22, 2, 417; Jaffé, dz. cyt., 328) o pra-wach metropolitalnych bpa z Arles od-nośnie do prowincyi Vienne i Narbonne. Temu zarządzeniu, które jakoby zawie-rało pierwszy zarodek monarchii pskiej, synod ów, zdaniem B., miał stawić opór, pko czemu Zosimus wydał wiele odezw (Jaffé, dz. cyt., 332, 334, 337, 340 nast.). Bezpodstawność twierdzenia Babuta w całej jego rozciągłości wykazali przede-wszystkiem Duchesne (*Revue historique*, 87, 278/302, 1905) i Savio (*Il papa Zo-simo etc.*, Rzym, 1906).

(Por. Hefele-Leclercq, *Conciliengeschich-te*, II, 1, 129/34; *Kirchl. Handl.* Buchb., II, 2473/4).

X. A D.

Turyngia, serce Niemiec, jest to kraj,

zamieszkały przez plemię czysto germańskie Turyngów, leżący w kącie pomię-dzy Saksonią a Bawaryą po obu stro-nach górnej turyngskiej Saali, Unstrufu i po części Werry, zajmujący 19,800 klm. kw. przestrzeni. Część południowa T-i, której ludność jest mocno pomie-szana z frankońską, nosi też nazwę T-i frankońskiej, północna zaś, wysunięta na północ ku g. Harz, nazywa się T-ią saksońską. Powstałe po wędrówkach na-ródów królestwo turyngskie dostało się niedługo pod panowanie Merowingów; T. środkowa, która sama jedna po wszyst-kie czasy utrzymywała nazwę T-ii, została odtąd jako podbita, podzielona na okręgi, zarządzane przez hrabiów frankońskich. Na krótko tylko odzyskaną pewną nie-zależność pod rządami własnych książąt odebrał T-ii Karol Martell. Już w sta-rem państwie turyngskim dzięki nawię-zaniu ściślejszych stosunków między do-mem królewskim i aryańskimi ostrogo-tami religia chijańska tu i owdzie zapu-szcza korzenie, na ogół jednak ludność turyngska aż do końca VII w. pozosta-ła pogańska. Pierwszymi właściwymi apłami T-ii byli; św. Kiljan (ob. art.) oraz jego towarzysze Koloman i Totnan, zamordowani w Würzburgu w końcu w. VII. Główna jednak zasługa w nawró-ceniu T-ii przypadła w udziale nieco późniejszym apłowi Niemiec św. Boni-facemu (ob. art.). Głównym punktem, w którym ześrodkowywała się działal-ność misyjna św. Bonifacego w T-ii by-ło stare miasto Erfurt, które wskutek tego stało się właściwym ogniskiem o-światy oraz stolicą T-ii. Ostatecznie nawrócenie T-ii dokonało się za Karola W. i Ludwika Pobożnego. Większa część północnej T-ii podlegała założonemu w tym czasie bpstwu Halberstadt, reszta zaś—stolicy arcybpa mogunckiej, z wy-jątkiem pasa, ciągnącego się od Lasu tu-ryngskiego na południe ku Frankonii, który wcielono do Würzburga. Wpływ jednak klny na Turyngię wówczas szedł nie tyle od stolic bpa, ile od dwóch wielkich, bogato wyposażonych klaszto-rów w Iuldzie i w Hersfeld.

Za Ottona, księcia saksońskiego (880—912) T. przeszła w posiadanie domu sak-sońskiego i w ciągu dwóch stuleci była miejscem koronacji królów niemieckich. Pod względem stosunków klnych w T-ii w w. XI zjawiają się archidyakonaty, z

początku trzy: w Erfurcie, Ohrdrufie i Bibra albo Bebra, następnie dwa: w Dorta (pod Mühlhausen) i w Heiligenstadt; wreszcie (w w. XII) największy w Jechaburgu z przeszło 1000 kłód, klasztorów i kaplic obejmujący 11 rezydency archiepiskopalnych. Wszystkie razem archidyaconaty zależały od bpa tytularnego, rezydującego w Erfurcie, jako duchownego zastępcy arcybpa; świecki tegoż zastępca rezydował również w Erfurcie i nosił tytuł wicedoma.

Od r. 1129 w T-ii rezydował landgraf z władzą książęcą, między innymi posiadający prawo cła i monety oraz najwyższą władzę sądową. Był to czas największego rozkwitu T-ii. Ze śmiercią Henryka Raspe (1247) tytuł landgrafa T-ii przeszedł do margrafów z Meissen, następnie zaś do elektorów saskich. Niektórym z nich udało się z biegiem czasu posiadłości turyngskie znacznie powiększyć.

T. zw. reformacja Lutra przedostała się dość wcześnie do T-ii, znajdując przedewszystkiem gorące poparcie u rady miejskiej w Erfurcie, upatrującej w niej skuteczny sposób położenia kresu panowaniu mogunckiemu nad miastem. Z początku te i owe miasta opierały się mężnie wprowadzeniu nowatorstwa religijnego, w czem je dzielnie wspierali niektórzy hrabiowie, a zwłaszcza oddani katolicyzmowi ks. Jerzy saski. Po śmierci jednak tego ostatniego (1539) reformacja stopniowo opanowała całą wschodnią część Niemiec. W T-ii częściowo tylko udało się arcybpom mogunckim przywrócić religię katolicką.

Stosunki kłne katolików w T-ii zostały ostatecznie uregulowane przez bullę Piusa VII (z d. 14 lipca 1821 r.) *De salute animarum* w ten sposób, że działy elektorstwa saskiego i mogunckiego w T-ii, które na kongresie wiedeńskim z r. 1815 wcielono do Prus, stały się zależnymi od bpstwa w Paderborn. Temuż bpstwu poddano na mocy powyższej bulli wielkie księstwo Sasko-Wejmarskie, później jednak na mocy układu z rządem tegoż w. księstwa przyłączono je do Fuld. W księstwie Sasko-Koburg. Gota dawną parafię Gota przyłączono również do Paderbornu; ks. Sasko-Meiningen-Hildburghausen do dyec. Würzburgskiej. Księstwa Szwarzburgskie podlegają bpowi z Paderborn. Wreszcie księ-

stwo Reuss starszej i księstwo Reuss młodszej linii należą do wikaryatu apłskiego w Saksonii.

(Por. C. A. H. Burkhart, *Geschichte der sächsischen Kirchen und Schulvisitationen von 1524—1545*, Lipsk 1879; H. Gebhardt, *Thüring. Kirchengeschichte*, Gotha, 1880—1882, 3 t.; A. Hauck, *Kirchengeschichte Deutschlands*, Lipsk, 1887/1896, 3 t.; Vering, *Lehrb. d. katholischen etc. Kirchenrechts*, 3. wyd., 209—216; *W. W.*, XI, 1718/22; Herder, *Konversationslexicon*, VIII³, 610/11).

X. A. D.

Turzo lub Thurzo (Jan III), bp wrocławski, ur. w Krakowie. Kształcił się w akad. krakowskiej, której następnie był profesorem, a nawet w 1498 r. rektorem. Nadto był scholastykiem gnieźn. i kanonikiem krak., potem dziekanem wrocławskim, a od r. 1501 po rezygnacji Jana II Rotha, bpem wrocławskim. Odbił 2 synody i razem z bratem swoim, Stanisławem, bpem ołomunieckim, koronował trzechletniego Ludwika Jagiellończyka na króla czeskiego. Słynął T. jako mąż nauki i pasterz wielkiego ducha. † 1520 r. Oprócz mszału, wydane go dla dyec. wrocławskiej (Kraków, 1505), ogłosił: *Statuta synodalia antiqua Dioecesis Vratislaviensis*, Norymberg., 1512. (Por. *Encykl. powsz.*, t. 11, i ob. art. Wrocławskie bpstwo).

Tusculum, miasto łac., dawna rezydencja bpa (ob. art. *Frascati*). Hrabiowie z T. pochodzą od margr. Alberyka I, którego syn Alberyk II zawładnął Rzymem i pstwem i syna swego Oktawiana osadził na St. Apskiej, jako Jana XII (ob.). Po nim panowali 2 krewni Jan XIII (ob.), syn młodszej Teodory (ob.), siostry Marozii (ob.) i Benedykt VII. Wuj Alberyka II, Grzegorz, który pierwszy pisał się de tusculana, miał 3 synów: Alberyka, Teofilakta i Romanusa, z których pierwszy podniósł godność hrabiowskiego rodu, dwaj ostatni jako Benedykt VIII i Jan XIX rządili Kłem. Syn Alberyka Teofilakt dzięki symonii został wyniesiony w 12 r. życia na Stolicę Piotrową, jako Benedykt IX. Z nim kończy się szereg pzy z rodu tusculańskiego, podczas gdy hrabiowie z T. aż do końca XII w. jeszcze odgrywają znaczną rolę i za Ptolemeusza II († 1153)

występują nawet na widownię publiczną w stosunkach rzymskich. Pierwszy syn Ptolomeusza Raino 8/8 1170 r. odstąpił T. pżowi Aleksandrowi III. Pałac hrabiowski obok św. Apłw w Rzymie przeszedł w posiadanie rodu Colonnów. (Por. *Kirchl. Hadlex.* Buchbergera, t. 2, 2477).

X. A. F.

Tusculum dyec. ob. Frascati.

Tutilo (Tuotilo) z zak. Benedyktynów, św. † 915 (?) w St. Gallen, gdzie wraz z przyjaciółmi swemi Notkerem Balhulusem (ob.) i Ratpertem za Isona i Marcella odebrał wykształcenie. T. jest słynny ze swego uniwersalnego talentu: słynął jako mówca, malarz (w Konstancji, Metzu, w Mainz i w St. Gallen), plastyk (por. Mantuani, *T. und die Elfenbeinschnitzerei zu St. Gallen*, 1900), architekt, cyzler, poeta i zwłaszcza jako muzyk. Układał sławne tropy (ob.), (zagięto wiele); sławne są prozą pisane jego tropy na introit: *Hodie cantandus est nobis puer* (na Boże Narodz.), *Quoniam Dominus Jesus Christus sanctum Johannem* (na Jana Ewang.), i *Onnipotens genitor, fons et origo et totius pietatis incomprehensibilis auctor* (na Wniebowstąpienie Pańskie). Właściwe jego utwory poetyckie zagięły. Śpiewane one były w kaplicy Katarzyny (zw. następnie kaplicą T-a) w St. Gallen, gdzie on miał również szkołę śpiewaczą.

(Por. Stückelberg, *Die Schweiz. Heiligen des Mittelalt.*, 1903, 118; Schubiger, *Sängerschule v. St. Gallen*, 1858, 59 nast.; Dohme, *Kunst u. Künstler Deutsch. lands*, 1, 1877, 21/34; Wagner, *Einführung in die Gregor. Melod.*, 1^a, 1910, 282; *Analecta Hymnica*, Leipzig, 47, 15 nast. i 48; *Allgemeine Deutsche Biographie*, Leipzig, 39, 28/30; *Kirchl. Handlex.* Buchb., t. II, 2477; *W. W.*, ob. art. S. Gallen).

X. A. F.

Tutoryzm (tucyoryzm) ob. Moralne systemy.

Tutor (opiekun) zowie się ten, komu powierza się opieka nad pupilem i małoletnim nie emancygowanym. Z prawem naszym zgadza się prawo włoskie, francuskie (por. Cod. Ital. a. 277;

Cod. Gall. a. 450) i inne. Tutor (opiekun) różni się od kuratora, który bywa dawany małoletniemu emancygowanemu. Opiekunstwo i opieka są urzędem publicznym, od którego nikt nie może się usuwać, chyba że prawo go od tego wyłącza, albo dla słusznej przyczyny Rada familijna uwalnia go od tego. Opiekun jest obowiązany bronić osoby i dóbr małoletnich, reprezentować ich w sprawach cywilnych i dobrami ich zarządzać. Staranie zaś o dobra dzieci winno być jakby ojcowskie, czego gdyby nie było, nie byłby wolny na sumieniu względem pupila za szkody poniesione. Opiekun powinien od początku swojej służby sporządzić inwentarz dóbr małoletniego, który to inwentarz powinien być przechowywany w urzędzie. Jakkolwiek opiekun reprezentuje swojego pupila i dobrami jego zarządza, nie może jednak, bez pozwolenia Rady familijnej, rozporządzać majątkiem dziecka, zaciągać długów żadnych, sprzedawać dóbr ruchomych i nieruchomych itp. Po skończeniu administracji opiekun obowiązany zdać rachunek za czas swego urzędowania, albo samemu pupilowi, który już doszedł do pełnoletności, albo jego sukcesorom, o ileby umarł. Nawet corocznie opiekun musi zdać sprawozdanie przed Radą familijną ze swoich zarządzeń. Co powiedziano o opiekunie, to samo prawie dotyczy i kuratora.

(Por. obszerniej o prawach u nas obowiązujących w danej kwestyi *Swod Zakonow* i Ojetti, *Synopsis rerum moralium et iuris pontificii*, t. 3, Romae, 1913 i *W. W.*, t. 12, 152).

X. A. F.

Tuy (Tuden. dioec.) hiszpańskie bpstwo, zależne od metr. w Kompostelli. Pierwszy znany bp Anila rządził ok. 572/80 r. Zniszczono tę dyec. 693 r., ale już w 915 r. zamieszkał tu na nowo bp. Listę regularną bpów posiada od 1070 r. Bp Łukasz (1239—1249) napisał *Vita beati Martini a Léone i Chronicon Hispaniae* (Migne Lat. 208, 8, 24), a bp Prudentius de Sandoval (1608/12) historię bpstwa, (Praga, 1610). Dyeczya liczy ok. 250 tys. katolików, 276 probostw, 4 męskie i 8 żeńskich religijnych zgromadzeń. (Por. *Annuario eccl.*, 1904, 427/435; Battandier, *Annuaire Pontifical*, Paris, 1913).

Tuy Lucas de ob. Lucas de Tuy.

Twardowski Kasper, poeta polski za Zygmunta III, mieszkał w Sandomierskiem, cichy i pracowity żywot pędząc na wsi; pobożny i religijny takie też piętno na swych poezjach wycisnął. † w podszłym wieku we Lwowie. Poezye religijne T-o są: *Kolenda, nowe lato, szczydry dzień i t. d.*, Kraków, 1619, 4-o; *Bicz Boży* czyli treny zasmuconej po śmierci synów ojczyzny, tze, 1623, 4-o; 1649, 4-o; *Pochodnia miłości Bożej*, tze, 1628, 4-o; *Kolebka Jezusowa, Pasterze, Trzej Królowie*, Lwów, 1630, 4-o; *Gęś św. Marcina* albo pierwsza kolenda itd. 1630 i inne. (Por. Chodynicki, *Dykcyonarz uczonych polsk.*, t. III, s. 270—272; S. Orgelbr., *Encykl. powsz.*, t. XIV, s. 641).

Twardowski Kazimierz, współczesny filozof polski, ur. w r. 1866 w Wiedniu; po ukończeniu tze gimnazjum w r. 1885 i uniwersytetu w 1889, został doktorem filozofii w r. 1891; w 1894 został docentem uniwersytetu wiedeńskiego, w 1895 prof. nadzwycz. filozofii w uniwersytecie we Lwowie a w 1898 — zwyczajnym tze. W r. 1900 i 1904 był dziekanem wydziału filozoficznego. W roku 1904 założył polskie towarzystwo filozoficzne i został jego prezesem; nadto był od r. 1905 do 1911 prezesem towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, od r. 1907 do 1909 prezesem towarzystwa austriackiego szkół średnich. Napisał: *Wyobrażenia i pojęcia*, Lwów, 1898; *O tak zwanych prawdach względnych*, w „Księdze pam. uniw. lwowsk.”, 1910; *Zasadnicze pojęcia dydaktyki i logiki*, Lwów, 1901; *O filozofii średniowiecznej* wykładów sześć, tze, 1910; *Psychologia wobec fizjologii i filozofii*, 1897; *O idio i allogenetycznych teoriach sądu* w „Przeglądzie filozof.” 1907, str. 476 i nast.; *O metodzie psychologii*, Warszawa, 1910; *O czynnościach i wytworach*, Lwów, 1912; *O psychologii, jej przedmiocie, zadaniach, metodzie, stosunku do innych nauk i o jej rozwoju*, Warszawa, 1913, i in. Nadto po niemieku: *Idee u. Perception*, 1892; *Zur Lehre von Inhalt und Gegenstand Vorstellungen*, 1903, i inne. Jest też współpracownikiem w czasopismach „Gazeta Narodowa”, „Ateneum”, „Przewodnik na-

uk. i liter.”, „Muzeum”, „Szkoła”, „Przegląd filozoficzny” i in. w kraju i zagranicą. W r. 1911 założył i wydaje czasopismo „Ruch filozoficzny”. T. wiele przyczynił się do ożywienia ruchu filozoficznego w Polsce.

(Por. Keiter, *Kath. Liter. - Kalend.*, 1902, s. 326; S. Orgelbr., *Enc. powsz.*, t. 18, s. 665; Struve, *Historia logiki*, 1911, s. 390).

X. J. N.

Twinger Jakób, kronikarz. Ur. 1346 r. w Königshofen, † 1420 r. w Strassburgu, gdzie miał probostwo; napisał *Kronikę* w 3 redakcyach, z których ostatnia ciągnie się od stworzenia świata do r. 1415, ciekawa i bogata dla historii zwłaszcza Alzacyi. Opracowana przez Jana Bänder'a (wyd. 1474), J. Schiltern'a (Strassburg, 1698) i C. Hegel'a w *Chroniken der deutsch. Städte*, 1870, VIII, 230/498; IX, 499/1134. Literaturę por. u Potthast'a, *Bibliotheca historica medii aevi*, II, 1076 nast. Dahlmann-Waitz n. 4373. Synął też T. jako chóralista. (Por. Mathias, *Der Strassb. Chronist Königshofen als Choralist*, 1903; *Kirchliche Handlex.* Buchb., t. 2, 2478).

Tworzydło ob. Łaszcz Marcin.

Tyana (τὰ Τῆα, Eusebia, Christopolis), miasto (dziś Kilissa Hissar) i niegdys bpstwo (dziś tytularne arcybpstwo) w Kappadocyi, miejsce urodzenia słynnego Apoloniusza z T. (ob. art.). Pierwszym bpem T-y, o którym posiadamy wiadomości, był obecny na sob. I Nicejskim (325) Eupsychius. W r. 370 za ces. Valensa T. została odtączona od swojej dotychczasowej metropolii, Cezarei i sama podniesiona do godności II metropolii dla Kappadocyi z sufrag. Kybistra, Faustinopolis, Sasimā i Balbissa. Arcybp T-y Eutherius jako nestoryanin został (434) złożony z urz. dy. Patrycyusz podpisał uchwałę sob. Chalcedońskiego, podczas kiedy jego następca Cyrus wystąpił pko nim wrogo. W r. 367 odbył się w T-ie synod, na którym obradowali dawniejsi semiarykańscy bpi, przywróceniu przez pza Liberyusza do jedności z Kłem po złożeniu przez nich wyznania wiary co do współistności (ὁμοοψία) Syna Bożego z Bogiem Ojcem. Na synodzie tym postanowiono przesłać

list Liberyusza do wszystkich pozostałych bpów wschodnich, których jednocześnie zaproszono na synod do Tarsusu. Ten ostatni jednak nie doszedł do skutku z powodu zakazu Valensa.

(Por. Sozomenus, *Hist. Eccl.*, 6, 10 nast.; Le Quien, *Oriens christianus I*, 395/408, Par., 1740; Gams, *Series eporum eccl. cath.*, 440, Regensburg, 1873; Hefele, *Conciliengeschichte*, I, 738, II, 250, 259, 284 i in.; *W. W.*, XII, 152; *KH. Buchb.*, II, 2478).

X. A. D.

Tyara (Triregnum) (po grecku *τιάρα*) jest to pozaliturgiczne nakrycie głowy pza, kiedy występuje w uroczystym stroju dla jakiejś ważnej pobudki, kiedy np. jako pż i król procesjonalnie udaje się do kła lub stamtąd wraca oraz kiedy wykonywa uroczysty akt swej jurysdykcji np. udziela błogosławieństwa urbi et orbi. T. składa się z Camelaucum (Phrygium), z białej w kształcie hełmu czapki, jak ją pże dla oznaki swojej wielkiej godności nosili już w VII i VIII w. Od czasu zaś gdy pże zostali również władcami świeckimi, do bpiej tej mitry została dodana obłoga w formie obrączki i ta pska mitra zwała się regnum. Tak było już za czasów pza Mikołaja I (858—867). Bp z Alby Benzo zaznacza, że na jednej obrączce był napis: Corona regni de manu Dei, a na drugiej: Diadema imperii de manu Petri. (Mon. Germ. SS. XI, 672). Drugą koronę dodano w w. XIII prawdopodobnie za Bonifacego VIII (1294—1303), a trzecią przydał Benedykt XI (1303—1304) albo Klemens V (1305—1314), skutkiem czego uformowało się triregnum, T., zwana też mitra turbinata cum corona. T. jest symbolem wiary Kła katolickiego w Tajemnicę Przen. Trójcy, jako fundament wszystkich pozostałych tajemnic; jest również symbolem godności i jurysdykcji, słowem pełnej władzy pskiej w rzeczach duchownych w całym Kle, a w doczesnych w państwie pskiem, wreszcie oznacza trojaki urząd pza: arcykapłański, królewski, prorocki. Zaznaczyć tu trzeba, że podczas nabożeństw przez się odprawianych, pż podobnie jak i bp używa mitry, a nie T-y. W Watykanie przechowuje się T., złożona w darze przez Napoleona I pżowi Piusowi VII. Ponieważ ta jest zbyt ciężką, więc Grze-

gorz XVI dla swej koronacji kazał sporządzić drugą lekką. Królowa Izabela w 1855 r. ofiarowała pżowi Piusowi IX wspaniałą i bogatą tyarę. Sprzedał ją Pius IX na cele kłne i dobroczynne, a natomiast kazał zrobić skromną z trzema złotymi koronami i tą koronował się Leon XIII.

(Por. Hefele, *Beiträge*, II, 1864, 236 nast.; Müntz, w *Mem. de l'Acad. des Inscr. et Belles-Lettres*, 36, 1898, 235 nast.; Braun, *Liturg. Gewandung*, 1907, 498/508; Kraus, *Real-Encyclopädie*, 1886, II, 211; Car. Kozma de Papi, *Liturgica sacra cath.*, ed. II, 1863, str. 70; Battandier, *Annuaire pontifical*, Paris, 1899, 62/72; 1903, 78; *KH. Buchb.*, t. 2, 2397; *W. W.*, t. 11).

X. A. F.

Tyberjada, miasto w Palestynie, raz jeden wspomniane w Piśmie św. (Jo. 6, 23). Wzniósł je między 20 a 30 rokiem naszej ery tetrarcha Herod Antypas, a nazwał je Tyberjadą na cześć cesarza Tyberjusza. Położone ono było na zachodnim brzegu jeziora Genezaret, w najpiękniejszej miejscowości Galilei. Herod Antypas uczynił je swoją stolicą, przenosząc do niej rezydencję z Soporis. On też ją ozdobił wspaniałymi, budowlami. T. stała na dawnym cmentarzysku, dlatego też Żydzi, uważając je za nieczyste, początkowo w niej się nie osiedlali. Dopiero z biegiem czasu stosunek Żydów do T-y uległ zmianie. Co więcej T. odegrała znaczną rolę w życiu duchowem narodu żydowskiego, po zbuzrzeniu Jerozolimy stała się ona miejscem schronienia dla Żydów. Uzyskali w niej liczne prawa, a nawet wyłączny przywilej zamieszkiwania. W niej w II w. po Chrystusie po chwilowym pobycie w Jamnii i Seforis osiadł na czas dłuższy Sanhedryn; w niej powstały słynne szkoły rabińskie; w niej rabin Juda Hakka zredagował Misznę; tam też opracowano Massorę. Również z T-y pochodził rabin, który pomagał św. Hieronimowi tłumaczyć księgi Paralipomenon.

Czy Chrystus Pan był w Tyberjadzie — niewiadomo. Ewangelści o tem nie mówią. Być może Chrystus nie chciał nawiedzać tego miasta, miasta nieczystego w pojęciu Żydów, a zarazem stolicy Heroda Antypasa, zabójcy poprzednika Jezusowego św. Jana Chrzciciela.

Chijanizm rozwija się w T-ie dopiero za czasów Konstantyna W. W czasie wojen krzyżowych T. staje się przedmiotem zaciętych walk między chijanami a mahometanami. Przez jakiś czas była ona stolicą bpstwa, zależnego od metropolii nazareckiej.

T. dziś nazywana Tabarieh — jest biedną a brudną mieściną z 6,500 mieszkańcami, przeważnie Żydami; po dawnej świetnej T-ie pozostały jedynie ruiny, piaskiem zasypiane.

(Por. Kepler, *Wanderfahrten u. Wallfahrten*, Freiburg; Schürer, *Geschichte des jüdisch. Volkes*,⁴ II; Hagen, *Lexicon Biblicum*, III, 1191, Parisiis, 1911; *Les professeurs de N.-D. de France à Jerusalem, La Palestine*, Paris, 1913; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible fasc.*, 38, 2206).

X. R. A.

Tyberyusz, Klaudyusz Nero, cesarz rzymski, (14—37 po Chr.), za którego panowania żył, nauczał i poniósł śmierć męczeńską Jezus Chrystus. Ur. się T. w 42 r. przed Chr. z Tyberyusza Klaudyusza Nerona i jego żony Liwii Druzyli. Matka jego Liwia Druzylla, wbrew woli, za życia swego męża, została żoną cesarza Augusta. Za jej też sprawą Tyberyusz Klaudyusz Nero został adoptowany przez Augusta, dopuszczony do rządów, a później i jego na tronie następcą. Rządy państwa objął w 14 r. po Chr. P. znany już w Rzymie, jako zdolny wódz i dobry administrator państwa. Należy T. do lepszych cesarzy rzymskich. Dbał o dobro poddanych; na zarządców prowincji wybierał ludzi szlachetnych; pko nieuczciwym występował z całą surowością prawa. Gdy ciężkie klęski nawiedziły Rzym i prowincje, otwierał on skarb państwowy, by przyjsć z pomocą nieszczęśliwym. Złym duchem T-a był jego ulubieniec, prefekt pretoryanów, Sejan. Za sprawą Sejana T. sprowadził do Rzymu całą gwardyę, co było zgubnem dla państwa; również za sprawą Sejana za czasów T-a rozwinął się system denuncyacji, co pociągało za sobą wiele procesów politycznych i wyroków śmierci; do ofiar denuncyacji należeli: Agrypina, wnuczka cesarza Augusta, dwaj jej synowie, a w końcu sam Sejan i jego rodzina.

W 19 r. po Chr. wydał T. dekret o

wygnaniu z Rzymu Żydów. 4000 z nich jako żołnierzy wysłano do Sardynii. Powodem do tego tak surowego rozporządzenia T-a było oszustwo, jakiego się dopuściło 4 Żydów względem pewnej prozelitki rzymskiej.

Umarł T. w 37 r. pod Neapolem, gdzie na Capri mieszkał od dłuższego czasu, zyskując sobie u potomnych częściowo niezасłużony tytuł krwawego tyrana. Dodatkim rysem T-a jest jego zachowanie się względem ogólnie wówczas przyjętego zwyczaju ubóstwiania cesarza. T. nie aprobował go i nie pozwolił, by na jego cześć wznoszono świątynie albo też posągi. Surowość zaś, jaka znamionuje jego sądy, tłumaczy się licznymi nieszczęściami, które trapiły go w życiu jego rodzinnem.

Rzadcami Palestyny za czasów T. byli; Valerius Gratus (15—26) i Piłat Poncki (26—36). Na cześć T-a Herod Antypas wznosił miasto Tyberjadę nad brzegiem jeziora Genezaret.

(Por. Suetonius, *Vita Tiberii*; Sievers, *Studien zur Geschichte der römischen Kaiser*, Berlin, 1870; Stahr, *Tiberius*,² Berlin, 1873; Hetzberg, *Geschichte der römisch. Kaiserreiches*, Berlin, 1880; K. Morawski, *Dwaj cesarze rzymscy, Tyberyusz i Hadrian*, Kraków, 1893.

X. R. A.

Tybet, państwo w Środkowej Azji, wznosi się na wysokiem płaskowzgórzu pomiędzy Indjami, wschodnim Turkiestanem, pustynią Gobi i zachodnimi Chinami. Zamieszkuje go ok. 3 milionów tybetańczyków, rządzonych przez Dalaj Lamę z Lassy i 4 miliony rządzonych przez królów z Chin zw. radcami, pod zwierzchnictwem chińskiem. Tybet jest siedzibą Lamaizmu (ob.). Chijaństwo zjawia się w tej niedostępnej prawie krainie naprzód w formie nestorianizmu, prawdopodobnie w tym samym czasie i tą samą drogą, co w Chinach (ob.), więc ok. VI w. Zachodnia część T-u aż do końca wieków średnich została w zupełnem zapomnieniu. Do właściwego środkowego T-u i jego głównego miasta Lassy dotarli nie Marco Polo ani też franciszkańscy misjonarze: Jan de Plano Carpini, Jan z Monte Corvino i Wilhelm Ruysbroek, ale dopiero błog. Odoryk z Pordenone (ob.) (ok. 1330 r.), który pracował tutaj z

krótkimi coprawda, ale dość dobrymi skutkami. Zapomniano jednak o tem, że Odoryk był w T-e. Dopiero Jezuici, szukając komunikacji z Indyj do Chin, T. jakoby na nowo odkryli. W 1602 r. Jezuici Benedykt Goës z Agry i Antoni d'Andrada dotarli do T-u, i ten ostatni ochrzcił nawet „Króla T-u” w jego rezydencji Charapangue (dzisiejszy Isapang). Atoli „Król” został zamordowany, Chijaństwo niedługo tu zniknęło. W 1660 r. Jezuici Grueber i d'Orville w czasie swojej podróży misyjnej z Pekinu przybyli do Lassy, a znowu oo. Freyre i Desideri mogli nawet zostawać w Lassy od 1716—1729. W tym czasie rozpoczęli tam działalność swoją oo. Kapucyni (por. o ich działalności sprawozdanie o. Penny p. t. *Missio apostolica Thibetana-Seraphica*, po niem., Monachium, 1740), ale już 1760 r. (1742?) musieli kraj opuszczać. Tybetańska prefektura apłska istniała tu raczej z imienia jeszcze po r. 1820. Dopiero po r. 1845 dwaj lazarzyści Huc i Gabet dotarli w celach misyjnych aż do Lassy, w krótkim jednak czasie zostali zniewoleni do powrotu. 27 marca 1846 r. p. Grzegorz XVI założenie misji w Lassy powierzył paryskiemu stowarzyszeniu misyj zagranicznych, które dotąd z wielkiem poświęceniem i z licznymi ofiarami pracuje nad wypełnieniem tego polecenia. T. odtąd stanowi wikaryat apłski. Stacye misyjne mieszczą się na krańcach kraju (Bonga, Tteku, Ierkalo, Batang, Tatsienlu, Iaregong itd.). I z tych stacyj kilka zniszczono doszczętnie (1873, 1887). Podczas ostatniego prześladowania w 1905 r. 4 misyonarzy i członkowie ekspedycji angielskiej zostali zamordowani (por. *Misye katolickie*, 1905/6, 50 i 94). Według *Missiones Catholicae* z 1907 r. (325/6) Apłski Wikaryat w T-e liczy jednego bpa (rezyduje w Tatsienlu), 2050 katolików, 1 kapłan świecki z pośród tybetańczyków, 16 misyonarzy, 5 katechistów, 14 kapłic i kłw, 21 szkół paraf., jedno seminaryum i jedno religijne stowarzyszenie żeńskie (por. *Misye Katolickie*, 1897, 123 nast., *W. W.*, t. 11, 1732/9; Krick (1854 r. zamord. misyonarz) *Relation d'un voyage au T. en 1852*, Paris, 1854; Launay, *Hist. de la mission du T.*, 2 t., Lille, 1903; G. Sandberg, *T. and the Thibetans*, London,

1906; Ch. Sherring, *Western T. and the brit. Borderland*, tze, 1906; Kirchh. *Handl.* Buchb., t. 2, 2398; Sven Hedin, *Scientific Results of a Journey in Central-Asia*, 6 t. tekstu, 2 t. map, Stockholm, 1904/9, dzieło dla geografii znakomite, pod względem religijnym niewiele podaje nowego. Bogatą literaturę starszą podaje *W. W.*, l. c., w polskim przekładzie w *Encykl. Now.*, t. 29. Ciekawe szczegóły o Lamaizmie podaje dzieło D-ra Wilhelma Kocha i D-ra O. Weckera p. t. *Chrystyaniem a religie świata*, Warszawa, 1913, str. 72 nast. i ob. art. Lamaizm).

X. A. F.

Tyburecusz ob. Cecylia św.

Tyc Antoni ks., pisarz religijny, pochodził z księstwa Poznańskiego, był proboszczem i nauczycielem gimnazjalnym w Lesznie, później komendarzem w Winnogórze w Poznańskim, gdzie † w r. 1862. Pisma jego są: *Wybór kazań oryginalnych* z najlepszych naszych dawniejszych i nowszych kaznodziejów zebrany, Leszno, 1839—42, 2 t., *Lekcje i Ewangelie* na wszystkie niedziele i święta całego roku, tze, 1841; *Zywoty Świętych*, tze, 1855, 2 t.; *Dzieje Starego i Nowego Przymierza* dla użytku szkół elementarnych, Gniezno, 1861, wyd. 4. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kazań*, t. 2, s. 352 i nast.; Orgelbranda *Enc. Powsz.*, t. 14, str. 646).

Tychik, uczeń św. Pawła, pochodził prawdopodobnie z Efezu; wspomina o nim autor *Dziejów Ap.* (20, 4) wyliczając 7 mężów, którzy towarzyszyli św. Pawłowi podczas trzeciej podróży misyjnej w jego powrotnej drodze z Grecji do Jerozolimy; między nimi na przedostatnim miejscu jest wspomniany i T. Również T. towarzyszył św. Pawłowi podczas jego pierwszej niewoli rzymskiej. Stałtąd to wystął go św. Paweł w 62 r. z listami do Efezów i Kolossan, czyniąc o nim miłą wzmiankę w samych listach, nazywa go „najmilszym bratem i sługą wiernym w Panu”. On to miał ustnie opowiedzieć szczegóły o położeniu Apła, a zarazem pocieszyć serca Kolossan (kol. 4, 8). Widocznie T. cieszył się wielkiem uznaniem św. Pawła, skoro go chce naznaczyć zastępcą św.

Tytusa (Tyt. 3, 12), a później, na czas nieobecności św. Tymoteusza, posłał go do Efezu (II Tym. 4, 12). O dalszych jego losach Pismo św. nic nam nie mówi, a podania tradycji nie są jednoznaczne. Według Hipolita i Pseudo-Doroteusza był on bpem w Chalcedonie w Bitynii, natomiast greckie Menologium, czcząc jego pamięć w d. 9 grudnia powiada, że był on bpem w Kolofonie (nie daleko od Efezu). Inne źródła (Vita s. Auxibii z Cypru) mówią, że był on bpem w Neapolu na Cyprze.

(Por. Lipsius, *Apocr. Apostelgesch. Braunschweig*, 1884, I, 578; Pözl, *Die Mitarbeiter des Weltapostels Paulus*, Regensburg, 1911, 324—328; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, fasc. 39, Paris, 1912, 233).

X R. A.

Tychoniusz ob. Ticonius.

Tycyan, (Tiziano Vecellio) pochodził z Candore nad Piave ur. 1477 r., † 1576 w Wenecji. Należał do wielkiej trójcy malarzy szkoły weneckiej XVI w. (Giorgione, Palma Vecchio i Tycyan).

Na pojawienie się talentów dekoracyjnych w Wenecji i na skrytalizowanie się pewnego typu w malarstwie,znego p. n. szkoły weneckiej, wielki wpływ wywarły: potęga rzeczpospolitej, olbrzymie bogactwa, nagromadzone przez rozległy handel i szeroko rozwinięty przemysł, stosunki ze wschodem i zapoznanie się z jego przepychem, zamiatowanie do wystawnego i wykwintnego sposobu życia. Znalazłszy się wśród tak bogatego otoczenia, malarz-poeta siłił się na coraz nowe pomysły.

Motywów nie brakło: najsilniej bodają na wyobraźnię malarza-dekoratora działać musiały obficie w Wenecji rozpowszechnione tkaniny wschodnie, lśniące złotem i purpurą, przepiękne ornamentyką swego rysunku.

Dobór barw i bogaty koloryt tkanin nie mógł pozostać bez wpływu na współczesnych mistrzów malarstwa. Nie pozostało także bez znaczenia i samo położenie miasta, rozłożonego nad brzegiem morza, rozbudowanego wśród sieci kanałów, z ponad wód których, unoszące się złotawe opary, przesycając powietrze, nadawały budowlom odrębny, złocisty koloryt.

Wszvstko wpływało, aby pod pędzlem mistrza, wenecyanina, barwy drgały życiem, jak nigdzie na świecie, aby na tem miejscu mógł powstać koloryt pełen bogactwa tonów, przesyconych i przeświecających złocistymi blaski.

Szkola wenecka, to szkoła nieznównanego kolorytu w malarstwie, a T. najbardziej utalentowany przedstawiciel jej kierunku.

Z młodości T-a pewnych danych nie posiadamy, jest tylko podanie, że pierwszym nauczycielem jego miał być malarz mozaik, Zuccato, a następnie Giovanni Bellini, który pierwszy w swych pracach poddał się urokowi Wenecyi i pierwszy zapoczątkował koloryt szkoły i wytknął jej kierunek.

T., z natury ostrożny, w wolnym tempie rozwijał swój talent.

W pierwszych pracach ulega wpływom współczesnego sobie Giorgione, a w „Groszu czynszowym” (galerya Drezdeńska) przypomina Leonarda da Vinci; pod względem kolorytu jednak wypowiada się samodzielnie i zdobywa ogólne uznanie. W pierwszym trzydziestoleciu swej twórczości maluje wiele obrazów dla kłw, te bowiem od najdawniejszych czasów były możnymi protektorami sztuk pięknych.

Madonny T-a z tego okresu są malowane pod wpływem Belliniego, ujawnia w nich T. zamiłowanie do formy pogodnej i świetnej barwności np. Madonna z trzema świętymi (w Wiedniu), św. Rodzina (w galeryi Uffizi we Florencyi), gdzie T. traktuje temat religijny z najwyższą godnością i poczuciem piękna, gdzie macierzyńska miłość Dziewicy, troskliwość św. Józefa, niewinność Dzieciątka i św. Jana są wyrażone nader szczęśliwie. To samo można powiedzieć o „zaślubinach św. Katarzyny” (galerya Pitti, we Florencyi) i wielu innych. Obrazy te uczyniły T-a mistrzem między malarzami.

Po latach trzydziestu T. przestaje ulegać wpływom obcym, jego talent nabiera swoistego wyrazu i niezależności. W tym okresie tworzy najpiękniejsze swoje dzieła.

Kompozycya obrazów zasadniczo się zmienia, spokojny dotychczas układ figur zostaje zastąpiony rysunkiem postaci gwałtownych, pełnych ruchu i dramatycznego napięcia.

Z dzieł religijnych tworzy artysta w tym czasie trzy najwspanialsze swoje obrazy: w 1518 r. „Wniebowzięcie Najsw. Maryi Panny” dla kła dei Frari (obecnie Akademia Wenecyi). W obrazie tym T. po raz pierwszy odstępował od uświęconych form. Najsw. Dziewicę, zamiast jak dotychczas malować cichą i pokorną, rysuje pełną radości, uniesienia, zwycięstwa i wesela, co wyraża za pomocą żywego ruchu, unoszącej się w górę postaci, a na ziemi wśród Apłów, zebranych około grobu, zgłębienie i poruszenie, którego dawniejsi mistrzowie nie odważyliby się przedstawić, a który jednak tak jest szlachetnie traktowany, że świętym mężom w niczem nie uwłacza i ich powagi i godności nie ujmie.

Niektórzy z krytyków, jak Bensusan, chcieliby widzieć w tym obrazie chęć wywołania rewolucji w malarstwie religijnem, wyłamanie się z pod wpływów i kierunku Kła, przypuszczają, że T. musiał się spotkać z surową krytyką kłną, za swoją śmiałość wnoszenia nowości. My zaś tych przypuszczeń nie ośmielamy się potwierdzić, przeciwnie, sądzićby należało z faktu przyjęcia obrazu i umieszczenia go w głównym ołtarzu, że krytycy z ramienia Kła nie mieli za złe mistrzowi formy nowej, skoro ona również dobrze myśl katolicką o Świętych pańskich wyrażała. Też same cechy, co w poprzednim widzimy w obrazie „Madonny” rodziny Pesaro (Wenecya S. Maria dei Frari) z uwzględnieniem jednak systemu renesansowych malarzy, zwanym „sacra conversazione”, a polegającym na symetrycznym podzieleniu świętych grupami. Też same cechy posiadał obraz „Zamordowanie św. Piotra męczennika”, który, niestety, zgorzał w 1867 r. Do tegoż kierunku należy zaliczyć obraz „Złożenie do grobu” (w Luwrze), które to płoćno uważane jest za arcydzieło z pośród religijnych tematów T-a.

Oprócz tematów religijnych T. malował wiele obrazów treści świeckiej, szczególnie celował w przedstawienie życia i obyczajów pogańskich. Znałe są jego bachanalie, które namalował dla księcia Ferrary Alfonsa I d'Este (Londyńska galerja narodowa). Z pojawienia się tych nowych tematów T-a krytyk Bensusan, którego monografię o T-ie przetłumaczono na język polski, czyni wniosek, jakoby Tycyan wyzwolił sztukę z

pod tyranii Kła i uczynił ją wolną i niezależną. My na ten wniosek zgodzić się nie możemy, wiemy bowiem, że T., malując obrazy świeckie, nie zaprzestał malować obrazów religijnych i kłowi waliki nie wydawał. Nowe zaś tematy dla obrazów tłumaczą się modą, która powstała w XVI w. pod wpływem Izabeli d'Este. Dama ta pierwsza wprowadziła w zwyczaj przyozdabianie komnat pałacowych obrazami. Dzięki modzie sztuki piękne zyskują oprócz Kła nowych protektorów wśród możnych tego świata i do nowych upodobań ludzi renesansu stosować się musieli.

T. jako malarz o wielkim dekoracyjnym talencie zyskuje powodzenie dla swoich kompozycji o treści świeckiej. Był on jednocześnie niezrównanym portrecistą swego wieku. Wielu książąt i znakomitości ubiega się o jego obrazy, a rzeczpospolita Wenecka mianuje go nadwornym malarzem pałacu Dożów.

W ostatnim trzydziestoleciu swego życia T. dochodzi do najwyższej chwały. Odbywa on podróż do Rzymu na dwór pza Pawła III i tam powodzenie jego przechodzi w tryumf. Zamieszkał na Watykanie, przez pza został obdarzony honorowem obywatelstwem Rzymu, pż również kilkakrotnie pozował mu do portretu. Dwa z tych portretów znajdują się dziś w muzeum w Neapolu. Sława T-a rozchodzi się poza granice Włoch. Wielbicielami jego stają się królowie Francyi, Hiszpanii i cesarz Karol V. Dla nich maluje wiele obrazów tak świeckiej jak i religijnej treści, ale, niestety, ulegając żądaniom i wskazówkom swoich wysoko postawionych protektorów, staje się nieraz pospolitym (obrazy malowane dla Filipa hiszpańskiego—Ma dryt, muzeum Prado i Eskurial).

T. umiera, mając lat 99, rzeźki do ostatka, nie starość go bowiem zmogła, lecz padł ofiarą morowej zarazy. W porównaniu z Michałem Aniołem, Rafaelem i Leonardem da Vinci, T. nie ujawnia wszechstronności, wiedzy i talentu w różnych kierunkach, jest on tylko malarzem, ale przewyższającym w specjalności swej wszystkich współczesnych.

Co dotyczy literatury o T-ie, to istnieje przeszło sto dzieł w różnych językach, zajmujących się życiem i pracami T-a. Z pośród wszystkich artystów Odrodzenia najbardziej może T. wzbudzać

entuzjazm wśród swoich historyków i krytyków. W polskim języku, oprócz *Listów z Włoch* Kremera mamy wiadomości o T. i.e., niestety, z obcych tłumaczeń; takimi są: *Historia malarstwa*, Lwów, 1912; *Odrodzenie we Włoszech*, Haldane Macfall'a; *Historia powszechna sztuki*, Springer, Warszawa, 1904; Mutter, *Historia malarstwa*, Warsz., i Monografia *Tycyan* Bensusana, spółki wydawniczej w Łodzi. Literaturę obcą por. *Kirchliches Handlex.* Buchb., t. 2, 2414).

X. W. Tr.

Tyczyński Antoni, ks. współczesny, proboszcz z Albigoj w Galicyi, znany działacz społeczny. Urodził się 1856 r. w Krzemienicy pod Łańcutem. Po skończeniu gimnazjum w Rzeszowie 1876 r. zapisał się na wydział prawny na Uniw. Jagiellońskim, ale po roku wstąpił do seminarium w Przemyślu. W 1882 r. wyświęcony został na kapłana. Zajmował różne stanowiska parafialne, był administratorem w Rzeszowie, 1886 r. przybył do Albigoj, gdzie dotąd pozostaje. Poznawszy dokładnie warunki życia swoich parafian, ich stan ekonomiczny, ich obyczaje i kulturę umysłową, z biegiem czasu powołał do życia różne wśród nich instytucje społeczne, czem ogromnie przyczynił się do ulżenia ich dołi, do podniesienia dobrobytu. W 1889 r. założył Kółko rolnicze i Czytelnię Tow. Oświaty ludowej. W latach 1895—1897 wybudował w Albigoj kł, w rok po ukończeniu budowy kł otwarta została pracownia i szkoła koszykarska z kolei przyszła szkoła gospodyń wiejskich (1900), ze szkołą była od początku związana mleczarnia. W 1901 r. staraniem również ks. T-o powstała we wsi spółka oszczędności i pożyczek systemu Reiffeisena, a w 1903 r. spółka drenarska. Do prowadzenia obu tych przedsięwzięć powstała w 1905 r. spółka przemysłowo-rolnicza. Dalej założył ks. T. przytułek dla bezdomnych, łaźnię ludową i dom ludowy itp. instytucje. Ks. T. dla podniesienia ludności włościańskiej wysyłał wszystkie środki, jakimi można rozporządzać w Galicyi. Wieś b. zacofana, pod jego wpływem stanęła obecnie w rzędzie nielicz-

nych najkorzystniej się przedstawiających wsi. Pracą swoją zyskał sobie ks. T. wielką chlubę i tytuł do wdzięcznej pamięci nie tylko parafian z Albigoj, ale i całego społeczeństwa.

(Por. *Przeg. Powsz.* 1912, t. 2, str. 137).

X. A. F.

Tyczyński (Ticinensis) Jerzy, ks., pochodził z Tuczyna opodal Rzeszowa, poeta łaciński za Zygmunta I. Początkowe nauki pobierał w akademii krakowskiej pod Pawłem z Krosna, zwłaszcza oddawał się poezyi, której później był profesorem w tejże akademii. Zostawszy kapłanem, wszedł na drogę dyplomatyczną; jeździł do Włoch w sprawie sum neapolitańskich i tam też życie zakończył. Pisał wiele poezyi łacińskich; ważniejsze są: *Elegiacon in Divum Nicolaum Praesulem*, Cracoviae, 1534, 4-o; *Vita Divae Barbarae*, tze, 1537, 4-o; *De Diva Salomea Virg. Haliciae regina*, tze, 1537, 4-o; *In august. nuptias Pol.* Regis Sigism. Aug. et Elisabethae etc., tze, 1543, 4-o; *Ad Sereniss... Sigism. Augustum* in funere Div. Conjugis Elisabethae Carmen elegiacum, tze, 1545, 4-o; *Ad Sereniss... Sigis. August...* in funere Divi Parentis *Sigismundi Magni* Carmen eleg., tze, 1548, 4-o; i inne.

(Por. Janocki; Bentkowski; Chodynicki, *Dykc. ucson. polak.*, t. 3, s. 277—79; S. Orgelbrand, *Encykl. powsz.*, t. 14, s. 647).

X. J. N.

Tydeman Gize, bp chełmiński (1538—1549), następnie warmiński (1549—1559). Ur. w Gdańsku, odebrał b. dobre wykształcenie i dla swych zdolności był używany niejednokrotnie do załatwiania ważnych spraw państwowych za panowania Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. Jako kapłan był naprzód kanonikiem warmińskim oraz proboszczem gdańskim, a w 1538 r. po przeniesieniu Dantyszka na bpstwo warmińskie T. został bpem chełmińskim, a po śmierci Dantyszki († 1549) przeszedł na katedrę warmińską, gdzie życie zakończył. T., zwolennik humanistów, jakkolwiek posądzany o skłonności do luteranizmu, Kł nigdy nie odstąpił, owszem, pisał nawet przeciw Lutrowi, stwierdzając w ten sposób swoją prawowierność. Żył w

przyjaźni z Mik. Kopernikiem i zachęcał go do ogłaszania prac naukowych, za co też Kopernik całkiem mu ufał i oddał mu nawet rękopis dzieła p. t. *De revolutionibus* do wydrukowania. Pozostała po T. praca w druku p. n. *Tidemani Gisonis centum et decem assertionum, quas auctor earum flosculos appellavit de homine interiore ἀντικλοικον*, Kraków, 1525, u Hieron. Wictora i u tegoż z r. 1527 p. t. „Flosculor. lutheranor. De fide”. Druga praca T-a p. t. *De Regno Christi*, pozostała w rękopisie i zaginęła.

(Por. Wiszniewski, *Historia Literatury*, t. 9, 5/6; K. Estreicher, *Bibliogr. Polska*, t. 8; Orgelbranda *Encykl. powsz.* t. 9, 1863; *Encykl. kłna* Now., t. 29 i ob. art. Chełmińskie b p s t w o).
X. A. F.

Tydzień ob. C z a s.

Tyger (hebr. Hiddekel, assyr. Diklat albo Idiklat, gr. Τίγρις) rzeka w Assyrii i Babilonii. Strabon i Pliniusz wyprawdzają nazwę od prędkiego biegu tej rzeki (tigra po staropersku oznacza strzał). Początek bierze w sąsiedztwie Eufratesu (ob.) z kilku źródeł, spływających z gór Armeńskich, Od miasta Diarbekir rzeka staje się większą przez dopływ kilku mniejszych. U miasta dzisiejszego Bagdad zbliża się do Eufratesu tylko o 6 godzin odległości, potem się oddala i wreszcie u dzisiejszego m. Korna łączy się z nim w jedną rzekę, zwaną Szatt-el-Arab, czyli rzeka Arabii i wpada do zatoki perskiej. W dawniejszych czasach, przypuszczają, T. wpadał do zatoki perskiej o ile wyżej, nie łącząc się zupełnie z Eufratesem. T. ma łożysko głębokie, brzegi skaliste, przeciętna szybkość jego biegu wynosi ok. 2 metrów na sekundę. Spławność rzeki sięga 1,000 wiorst od zatoki Perskiej. W Piśmie św. T. jest wzmiankowany kilkakrotnie: 1) wymieniony jest najprzód jako trzecia rzeka raju ziemskiego (Rodz. II, 14), „której płynie na wschód Assyrii”; 2) prorok Nahum, przepowiadając upadek wielkiego miasta (Niniwy), powiada, że przyczyni się T. do tego upadku (III, 6), co ściśle się wypełniło według świadectwa Diodora Sycylijskiego (II, 27); 3) według opowiadania ks. Tobiasz, młody Tobiasz złowił rybę w tej rzece i ona miała wycelzyć oczy jego ojca (ob. T o b i a s z);

4) ks. Ekklezyastyka (XXIV, 35), powiada, że Bóg tak rozszerza swą mądrość, jak Tygrys swe wody w czasie wiosennym (marzec); 5) na brzegach T-a Daniel prorok miał kilka wizyj, o których opowiada X—XII. Nazywa on go „wielką rzeką”.

(Por. *Diction. de la Bible*, zes. 38, Paris, 1912).

X. J. A.

Tygodnie Danielowe. W księdze Daniela proroka IX, 24—27, zawarte jest proroctwo o przyszłym mającym kapłanie-królu; proroctwo to egzegeci katoliccy uważają za proroctwo mesyaniczne. Proroctwo to pochodzi z 539 albo 538 r. przed Chrystusem. Jest ono bardzo ważne, ale jednocześnie trudne do wytłumaczenia.

Daniel, pozostający w niewoli babilońskiej, gorąco prosił Boga o wypełnienie Boskich przepowiedni, dotyczących się zakończenia siedmudziesięcioletniej niewoli (Jer. XXV, 11—12). „Wysłuchaj Panie! Umiluj się, Panie! obacz a uczyni. Nie opóźniaj się sam dla siebie, Boże mój!” (IX, 19). Kiedy on tak się modlił, oto anioł Gabriel mu się ukazał „czasu ofiary wieczornej”. Przychodził on po to, aby Daniela pouczyć o rzeczach przyszłych, stąd upomina go, aby uważnie słuchał jego mowy. Mowa ta w przekładzie z oryginału masoreckiego brzmi tak:

w. 24. „Siedmudziesiąt tygodni są postanowione dla ludu twego i dla miasta świętego twego, aby ustało przestępstwo i grzechom położony był koniec i aby zmazana została nieprawość; aby nastała wieczna sprawiedliwość (świętość) i aby zostało opieczętowane widzenie i prorok (tj. widzenia proroków) i aby był namaszczoney święty świętych. w. 25. Wiedz więc i zrozum: od wyjścia dekretu, aby przywrócić i odbudować Jerozolimę aż do kapłana króla (namaszczonego księcia) będzie tygodni siedm i tygodni sześćdziesiąt dwa; wróci się i będzie odbudowana, plac i rów i w ciasności czasów. 26. A po tygodniach sześćdziesięciu dwóch będzie zabity kapłan (Namaszczoney) i nie jemu; a miasto i świątynię: zburzy wódz ludu, który przyjdzie, i koniec jego w wylewie i aż do końca, wojna; i postanowione spustoszenie. 27. I wzmocni przymierze z wielu

w tygodniu jednym, i środek tygodnia sprawi przestanie ofiary krwawej i niekrwawej; i na skrzydle obrzydliwości spustoszyli i aż do wypełnienia i postanowienia rozszerzy się do zupełnego spustoszenia”.

LXX i Wulgata mają cokolwiek odmienne tłumaczenie.

W wierszu 24 zawiera się jakby streszczenie proroctwa, w 25, 26 i 27 jest jego rozwinięcie.

1) Siedmdziesiąt tygodni są postanowione, określone dla ludu i miasta świętego, jako okres odnowienia mesyanicznego. Tygodnie te — to nie tygodnie dni, ale tygodnie lat — a więc 490 lat, a nie 16 miesięcy, bo w ciągu tak krótkiego czasu nie można byłoby odbudować miasta. Siedmdziesiąt tygodni dalej — to nie jakaś cyfra nieokreślona, ale ściśle oznaczona, postanowiona; wyraz hebrajski *nehtak* oznacza dosłownie: obciąć, ściśle określić. Okres 490 lat — to okres do czasów mesyanskich. Odnowienie to mesyanskie w proroctwie zawiera sześć pojęć: trzy pozytywne i trzy negatywne. Do negatywnych należą: a) ustanie przestępstwa tj. wszelkiej apostazy ze strony ludzi względem Boga, b) grzechem położony będzie koniec tj. będą odpuszczone grzechy, a szczególnie grzech pierwszy i tym sposobem c) zmazana będzie nieprawość przez zadośćuczynienie Chrystusowe. Do pozytywnych zaś należą: a) nastanie wiecznej sprawiedliwości tj. świętości, b) dokonanie i wypełnienie widzeń proroków, c) namaszczenie świętego świętych. W tekście hebrajskim jest *kodesz kodaschim*, co może być przetłumaczone: święte świętych i święty świętych. Racyonalisci przyjmują w pierwszym znaczeniu i twierdzą, że mowa tu jest o części świątyni, zwanej świętymi świętych, a namaszczenie świętego świętych — to oczyszczenie przez Judę Machabeusza świątyni, sprofanowanej przez Antyocho Epifanesa. Tak Kuenen, Reuss, Cornill etc. To zdanie jednak nie wytrzymuje krytyki, gdyż, jak później zobaczymy, proroctwo to nie wspólne ma z Antyochem i Judą. Wyrażenie hebrajskie *kodesz kodaschim* wszyscy dawniejsi tłumacze przekładali „święty świętych” i rozumieli je o Chrystusie, który jest najświętszy. Wulg. ma *Sanctus Sanctorum*, Syr. Me-

syasz święty świętych, a Hilpolit w Komentarzu powiada: „nie-masz innego świętego świętych prócz jedynego Syna Bożego, który skoro się ukazał, rzekł im: Duch Boży jest na mnie i dlatego właśnie namaszczył mnie (Migne P. G. X, 654). Niektórzy tłumacze w kodesz kodaschim widzą Kł Chrystusowy, którego jednak głową jest Chrystus (por. J. Knabenbauer, *Comm. in Dan.*, 239—242).

2) Siedmdziesiąt tygodni rozbite są na trzy grupy nierówne: $7 + 62 + 1$. Pierwsze 2 są bardziej określone, trzecia mniej. Początkiem dla 69 tygodni było wydanie dekretu o zbudowaniu Jerozolimy, a zakończeniem — przyjście Mesyasza-króla (namaszczonego księżem). Tym królem mógł być tylko Chrystus, który jako kapłan namaszczonego Najwyższego mógł przez ofiarę z siebie uczynioną wypełnić to, co później w 27 w. powiedziano. Twierdzenie samo się narzuca i wypływa z porównania z innemi proroctwami (por. Iz. VII, 14; IX, 6; LIII, 2. 7). Niestusz-nem natomiast jest zdanie racjonalistów, którzy w Maszjach nagid w. 25 widzą Cyrusa, i w Maszjach w. 26 Arcykapłana Oniasza III. Dane chronologiczne przemawiają przeciwko takiemu tłumaczeniu, a i kontekst całego proroctwa nie dopuszcza podobnego tłumaczenia.

Od wydania dekretu do przyjścia Mesyasza ma upłynąć 483 lat. W okresie pierwszej grupy tygodni będzie odbudowane miasto Jerozolima wraz z ulicami, murami, wałami. Po 62 tygodniach zaś od tej daty jest zapowiedziano zabicie Namaszczonego — Chrystusa. Z proroctwa tego widać, że Chrystus miał być zabity (zgiadzon) śmiercią gwałtowną (por. Iz. LIII, 2. 7). Śmierć Chrystusa pociągnie za sobą rozmaite skutki: a) od-rzucenie ludu wybranego. W oryginalnym tekście mamy *we'en bo (et non ei)* — dosłownie znaczy i nie jemu. Co to ma znaczyć — trudno jest odpowiedzieć. Prawdopodobnie jakiś tu wyraz został opuszczony. Przekłady, jak mogą, uzupełniają to niejasne wyrażenie. Wulgata ma: „a nie będzie ludem jego, który się go zaprze”, S. Efreim: „i Jerozolima nie będzie miała innego Mesyasza”; św. Augustyn: „et non erit ejus, id est ejus civitatis”. Zdaje się, że uzupełnienie Wulgaty jest dobrym pomysłem, tj. że znaczenie tego ustępu jest następują-

ce: „Chrystus będzie zabity i nie będzie on miał tego, co powinien mieć, co do niego należało”; otóż co Chrystusa, jako Mesjasza, należał przedewszystkiem naród żydowski, ale naród ten po zabójstwie dokonaniem został odrzucony i nie należy już do Chrystusa. b) Drugim skutkiem zabójstwa Chrystusa będzie zupełne zburzenie (w nieokreślonym bliżej czasie) miasta i świątyni, upadek życia religijnego i narodowego. Spustoszenia tego dokona książę, wódz narodu, który przyjdzie skądą.

W ostatnim tygodniu, siedmdziesiątym przepowiadane są dwa przedewszystkiem fakty: wznowienie przymierza i skasowanie ofiar. Jedno i drugie będzie dokonane przez Chrystusa. Co się tyczy przymierza, to ono nie będzie już obcywane, jak to mamy w zapowiedziach proroków, ale raczej będzie zawarte; zawarcie to będzie faktem rzeczywistym. Przymierze to jednak nie będzie zawarte z narodem żydowskim, który zostanie odrzucony. Odrzucone i skasowane będzie również całe jego życie religijne ze wszystkimi ofiarami. Na miejsce ofiar skasowanych będzie ustanowiona ofiara nowa, wieczna.

Wreszcie po skończeniu ostatniego tygodnia nastąpi w czasie bliżej nieokreślonym zupełna ruina, spowodowana obrzydliwościami w świątyni. W. 27 jest trudny bardzo do wytłumaczenia. E. Philippe tak go tłumaczy: będą (hebr. *al kenaf* = na skrzydłach [świątyni] zamiast) w świątyni (LXX, *ἐν τῷ ἱερῷ*, Vulg. in templo, Mt. XXIV, 15) obrzydliwe rzeczy tj. bałwany pogańskie, występki wielkie, które ściągną, jako karę, zupełne spustoszenie. I taki stan będzie długo, aż do zupełnego zniszczenia postanowionego (*Dict. de la Bible*).

Takie jest prorocstwo siedmdziesięciu tygodni Danielowych. Cztery rzeczy przedewszystkiem trzeba podkreślić w tem proroctwie: a) 69 tygodni do przyjścia kapłana-króla, b) ten kapłan-król będzie zabity, c) zawrze nowe przymierze, d) zabójstwo będzie ukarane.

Czy Dan. IX, 24—27 mają charakter prorocstwa? Kto to jest kapłan-król? Oboż racjonalistowski, zasadniczo odrzucając możliwość prorocstwa, nie widzi w naszym tekście prorocstwa; uważają oni, że tekst ten był napisany post eventum. W tłumaczeniach zaś swoich tak są nie-

zgodni, że A. Rohling mógł naliczyć 25 systematów, podanych przez racjonalistów, nawzajem się zwalczających. W jednym tylko twierdzeniu byli zgodni, a mianowicie, że nie odnosili tego tekstu do Chrystusa Pana i Jego czasów. Wyliczać systematy uważam za zbyteczne. (Por. A. Rohling, *Das Buch des Propheten Daniel*, Moguncya, 1876; J. Knabenbauer, *Comm. in Danielen prophetam*, Paryż, 1890).

Wszyscy natomiast egzegeci katolicki widzą w Dan. IX, 24—27 prorocstwo o przyjściu mającym Mesyaszu, o czasie mesyańskim i posłannictwie Mesyasza. Może jeszcze są pewne trudności w zrozumieniu niektórych wyrażań, i stąd prorocstwo jeszcze nie przedstawia się nam jasno, ale w ogólnym zarysie, widzimy tego prorocstwa wypełnienie w Jezusie Chrystusie i dziele przezeń dokonaniem. To wypełnienie i zgoda jest rękojmią, że kapłanem-królem może być tylko Jezus Chrystus i o Nim jest mowa w rozbieganym tekście.

Zgodę widzimy w następujących faktach: a) chronologiczne dane przemawiają za tem, że 70 tygodni lat od wydania dekretu wypadają akurat na czasy Chrystusa. Wiemy, że w sprawie żydowskiej były wydawane cztery dekryty: aa) przez Cyrusa w 536 r. (II Chron. 36, 23; I Ezdr. 1, 2; 5, 13. 15; 6, 3), który pozwalał tylko Żydom wrócić do ojczyzny; bb) przez Dariusza Histaspa w 520 r. (I Ezdr. 6, 1—12), w którym jest powtórzenie poprzedniego; cc) przez Artakserksesa Longimana (panował 465—424) w 458 r. (I Ezdr. 7, 1—28); dd) przez tegoż króla w 20 r. jego panowania tj. w 445 r. (II Ezdr. 2, 1 i nast.), który był tylko powtórzeniem poprzedniego. Otóż jeżeli weźmiemy datę trzeciego dekretu Artakserksesa Longimana, 458 rok i odejmiemy ją od $(62 + 7) \times 7 = 483$ lat, to wypadnie 25 rok po nar. Chr., który to rok według prawdopodobnego wyliczenia wypada na 30 rok życia Jezusa Chrystusa. W 30 r. zaś życia swego Jezus Chrystus wystąpił z publicznym z nauczaniem o królestwie Bożem b) historyczne: miasto Jerozolima była odbudowana w ciągu 7 tygodni, ale wśród jakich trudności! Powiadają o tem księgi Ezdrasza.

Pozatem cały szereg innych faktów zostaje stał utwierdzony: Chrystus został

zabity, naród żydowski został odrzucony, kult religijny skażony, na jego miejsce został ustanowiony nowy; śmierć Chrystusa położyła koniec grzechom, a szczególnie pierworodnemu; zawarte zostało nowe przymierze; miasto Jerozolima i świątynia zostały zburzone przez Tytusa, a spustoszenie i ruina narodu żydowskiego do dziś istnieje. Harmonia, widzimy, między prorocstwem Daniela i historią Jezusa Chrystusa jest zupełna. Możemy przeto śmiało twierdzić, że Dan. IX, 24-27 jest prorocstwem me-syjańskiem.

Tak też rozumieli i dawniejsi pisarze żydowski, jak Saadias ha' Saon, R. Salomon Jarchi, Aben Esra, Abarbanel (por. Fr. Fraidl, *Die Exegese der siebzig Wochen Daniels in der alten und mittleren Zeit*, Graz, 1883, 124 — 134) i wszyscy Ojcowie Kł.

(Por. Scholl, *Comment. exeget. de Septuaginta hebdom. Danielis*, 1829; Wieseler (prot.), *Die 70 Wochen und 63 Jahreswochen des Propheten Daniels*, Goetting, 1839; K. Hoffmann (prot.), *Die 70 Jahre des Jeremias und 63 Jahreswochen des Daniels*, Goetting, 1839; Stawars, *Die Weissagung Daniels in Beziehung auf das Taufjahr Christi* w „Tüb. Quartalschr.“, 1868; Neteler, *Die Zeit der 70 Jahreswochen Daniels*, w „Tüb. Quart.“, 1875; Reusch, *Patristische Berechnung der 70 Jahreswochen*, w „Tüb. Quart.“, 1868; Corluy, *Spicilegium dogmatico-biblicum*, Gand, 1884, I, 474—515; D. Palmieri, *De veritate historica l. Judith, Appendix, Vaticanum Danielis*, Gulpen, 1886; L. Reinke, *Die Messianischen Weissagungen*, Giessen, 1862; J. Bade, *Christologie des Alten Testament*, Münster, 1852; K. Mayer, *Die messianischen Prophetien des Daniels*, Wien, 1866; *Diction. de la Bible*, zes. XII, Paris, 1897; *Słownik apologetyczny wiary katolickiej*, Warsz., 1894, t. I, 395—412; J. Bebbler, *Zur Berechnung der 70 Wochen Daniels*, w „Bibl. Zeitschr.“, 1906, 119 — 141; A. Schulte, *Die messianischen Weissagungen*, Paderborn, 1908; D. Postvint, *Les 70 ans de Jeremie et les 70 semaines de Daniel*, Rennes, 1906; J. Schumacher, *Die Weissagung von den 70 Jahrwochen beim Prophet Daniel*, w „Monatsbl. f. kath. Rel. Unterricht“, 1910; W. Hozakowski, *Klemens*

z Aleksandryi o 70 tygodniach Daniela proroka, Poznań, 1912, A. C. Gaebelein, *The prophet Daniel*, Lond., 1912; E. Bayer, *Danielstudien*, Münster, 1912.

X. J. A.

Tylicki Piotr h. Lubicz, syn Jędrzeja z Tylic T-o i Jadwigi z Bielskich h. Prawdzic, ur. 1543 r. na wójtostwie w Kowalu na Kujawach. Szkołę ukończył w Krakowie, a mimo, iż zagranicę nie jeździł, odznaczał się wytwornością stylu w polskim i łacińskim języku oraz piękną i umiarkowaną wymową. Obrawszy stan duchowny, wstąpił do kancelarii koronnej, gdzie jego zdolności i cnoty sprawiły, że Stefan Batory mianował go swym sekretarzem, kan. przemys. i proboszczem w Małogoszczu, a w 1580 r. kanonikiem poznańskim. W 1584 zostaje kan. krakowskim, scholastykiem łęczyckim oraz proboszczem gnieźnieńskim. Z powodów nam nie znanych dopiero w 1575 został dyakonem. Zygmunt III mianował go referendarzem kor.; w 1595 r. zostaje bpem chełmińskim, konsekrowany w katedrze krakowskiej przez Bernarda Maciejowskiego, a 1598 podkanclerzym kor. Urząd ten i przebywanie na dworze królewskim sprawiły, iż wiele tą dycezyą zajmować się nie mógł, kapituła nadał wszakże nowe statuta oraz piątą kanonikat. W 1600 r. d. 3 czerwca kapituła warmińska wybiera T-o bpem (przedtem już był kan. warmińskim); niedługo jednak zasiadał na tej stolicy, gdyż w 1603 r. przeniósł się na bpstwo kujawskie, pragnąc poświęcić się całkowicie obowiązkom pasterskim, w 1604 r. złożył pieczęć mniejszą. Prawie równocześnie otrzymał probstwo miechowskie. Jako bp kujawski pod nieobecność prymasa koronował królowę Konstancję; do katedry dał złoty kielich i bogate aparaty; w Kowalu wzniośł okazały kł ku czci śś. Doroty i Małgorzaty. Obrany 1606 r. bpem krakowskim, w 1607 obejmuje rządy i jest pasterzem krak. według ducha Bożego. Jeszcze jako bp chełmiński kilka kłów sprofanowanych przez heretyków odzyskał; w Toruniu osobistą interwencją jeden kł im odebrał, poczem w tem mieście Jezuitów osadził. Dyec. krakowską rządził według ustaw soboru trydenckiego, wpływał na poprawę karności wśród kleru, symonię tępił. W 1609 r. wniósł prośbę do Stolicy św.

w sprawie beatyfikacji Szymona z Lipnicy (ob.); w 1612 r. wizytował katedrę i jej duchowieństwo, a w tymże roku 3 maja odprawił w kolegiacie WW. Świętych synod dyecezalny, którego akta ogłosił drukiem, a wydał je ponownie Piotr Gembicki wraz z konstytucjami synodalnymi swemi i swoich poprzedników. Miłosierny był bardzo na kły ubogie, szpitale i szkoły. 10,000 zł. dał na uposażenie profesora wymowy w akademii jagiellońskiej. Pochlebców nienawidził, a upomnienia choć ostre chętnie przyjmował. Mszę św. z wielkiem nabożeństwem odprawiał; piątki i wigilie surowo pościł. Jako podkanclerz okazał charakter niezłomny; czasu rokосу Zembrzowskiego trzymał stale stronę króla. Na Podgórzu karpackiem założył miasto Tyliec, a do Kielc sprowadzonym braciom Caccio dopomógł do założenia fabryki broni. † świętobliwie 13 lipca 1616 r., pochowany w kaplicy św. Trójcy w katedrze krak. Nazwiska tych, co o nim pisali, podaje Korytkowski w IV t. *Pratutów i kan. gniezn.*

(Por. *Encykl. Nowodw.*; Tomkowicz, *Galerya portretów bpów krak.*, Kraków, 1905).

M. B.

Tylkowski Wojciech T. J., uczony filozof i matematyk polski, ur. w r. 1625 na Mazowszu, wstąpił do Jezuitów w r. 1645, był profesorem literatury pięknej, matematyki, filozofii i teologii. Przez lat 4 pełnił obowiązki penitencyarza w Rzymie, następnie był rektorem seminarium pskiego w Wilnie i tu † 14 stycznia 1695 r. Był to mąż wysokiej nauki, a dzieła jego w całej Europie ceniono. Dziś dzieła filozoficzno-przyrodniczo-naukowe T-o w wielu punktach nie wytrzymują krytyki i zaliczyć je można do „curiosów”. Cenne są za to dzieła ascetyczne i kaznodziejskie, a tych jest tak mnogość, że trudno je wszystkie tu wyliczyć. Sommervogel podaje liczbę wszystkich dzieł T-o na 59. Wyliczamy tu główniejsze tylko w porządku chronologicznym. Oprócz filozoficznych i przyrodniczych zatytułowanych: *Philosophia curiosa*, Cracoviae, 1669; *Meteorologia curiosa*, tze, 1669; *Arithmetica curiosa*, tze, 1668; *Uczone rozmowy, wszystką w sobie prawie zawierające filozofię*, Warszawa, 1692, 4-o, i inne,

i kaznodziejskich: *Breviarium concionatorium* super festa totius anni etc., Olivae, 1685; *De Breviario concionatorio*, tze, 1886; *Problemata święte* albo pytania około wyrozumienia św. Ewangeli na niedziele i święta rozłożone i t. d., Poznań, 1688; *Discursus concionatorii, Summa nauk niektórych*, które... księży Plebani z rozkazania S. Concilium trydenckiego... ludowi na kazaniach przepowiadać mają, Warszawa, 1691, 8-o; ważniejsze teologiczno-ascetyczno-moralnej treści: *Aræ gratitudinis*. Elogia episcoporum varmiensium, Braunsbergae, 1653, fol.; *Negotium defunctorum*, Vratislaviae, 1661, 8-o, *Nauki i zabawy nabożne*, Kraków, 1664, 12-o; *SS. Exercitia studiosi*, tze, 1668, 12-o; *Soliloquia christiana*, Olivae, 1668, 24-o; *Kóło wieczności*, Warszawa, 1668, 16-o; *Jugum grave* super omnes filios Adam etc., Cracoviae, s. a. 12-o; *Fidelis Prophetissa* seu impletum SS. Virginis Mariae Vaticinium, Olivae, 1674, 4-o; *Siół mądrości* ku zbaw. nmemu... posłitkowi, S. l. 1674, 4-o; *De arte Sanctitatis* seu virtutibus solidis, Olivae, 1674, 12-o; *O żywocie i cudach B. Stanistawa Kostki...* Wilno, 1674, 12-o; *De malo*, malique causis et remediis, Olivae, 1676, 32-o; *Pobudki do bojaźni bożej*, Warszawa, 1676, 8-o; *Wyroki Boskie* o 4 rzeczach ostatecznych, Poznań, 1685, 12-o; *Zarzuty dyssydentów* około wiary, a na nie odpowiedzi katolickie, tze, 1685, 8-o; *Złęgo drzewa złe owoce*, to jest skutki grzechu, Warszawa, 1689; *Tribunal Sacrum*, tze, 1690, 8-o; *Nauka* dla poczynającego słuchać spowiedzi i t. d., z włosk., tze, 1690, 12-o; *Sacri Canones et decisiones* Apostolicæ de Sacr. Matrimonii, tze, 1692, 8-o; *Dziewięć do bojaźni bożej pobudek*, tze, 1693; *Praxis parochialis* ex variis Synodis, SS. Canonibus etc. collecta, tze, 1693, 8-o; *Apocalypsis* albo Objaw. Św. Jana... wytlómaczona wedle litery, Oliwa, 1694, 12-o; *Controversiarum amicarum* de rebus fidei divinæ partes tres etc., tze, 1694, 4-o; *Exercitia spiritualia*, Constantiae, 1710, 12-o; *Mądrość doskonała* w Bojaźni Bożej ugruntowana... Wilno, 1721, 8-o, wyd. 6-e; *Suplement Mądrości Doskonatej...* tze, 1723, 8-o; *Perfectio vitae christianae* et religiosae etc., Wirceburgi, 1734, 16-o, i w. in.

(Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 8,

k. 286 — 296; Brown, *Biblioteka*, str. 406—411; Chodyncki, *Dykcjon. ucz. Polak.*, t. 3, str. 279—281; Pelczar, *Zarys dz. kazn.*, t. 2, s. 197; Struve, *Hist. logiki*, Warsz., 1911, passim; Gabryl, *Pojęcia filozoficzne naszych scholastyków z XVIII w.*, w „Ateneum kapłańskim” 1913, wrzesień i październik).

X. J. N.

Tylkowski Marcin, ur. 1819, † 1874 r. w Krakowie, gdzie całe swoje kapłańskie życie od r. 1847 na różnych stanowiskach pracując, przeżył. Początkowo pracował przy kle św. Anny, w 1862 r. został kanonikiem penitencjarem, ostatnio był katechetą różnych szkół krakowskich. Z dzieł po nim zostały: *Katechizm zawierający krótki wykład artykułów św. wiary*, 1852; 1856: *Nabożeństwo ku czci św. Jana Kantego*, 1860; *Opis kła akademickiego kolegiaty św. Anny*, 1863; *Ustawy i nabożeństwa bractwa św. Anny w Krakowie*, 1859. (Por. M. B. w *Encykł. kłnej Now.* t. 29).

Tymieniecki Wojciech T. J., ur. w Sieradzu w r. 1673, w r. 1690 wstąpił do Jezuitów, uczył klasy niższe, następnie przez lat 24 był kaznodzieją w główniejszych miastach Polski, † d. 20 paźdz. 1732 r. na stanowisku rektora w Stanisławowie. Zostawił pisma: *Fundament y Capitolium sprawiedliwości bojaźni bożej...* przed zaczęciem J. O. trybunału koronnego w kłe farnym piotrkowskim... założony, Kalisz, 1713, fol.; *Trybunał na wybór, Parlament korony...* ogłoszony kazaniem... przy inchoacyi Tryb. koron., Piotrków, 1719, fol.; *Kłucz do złotych bramy S. Jubileuszu najsświętszy...* Poznań, 1722, fol.; *Poseł wielki z instrukcją do J. O. Trybunału koron...* na przywitaniu kaznodziejskim tegoż Parlamentu... Lublin, 1723, fol.; *Wszystko w jednym*, to jest Summa przmyśłów Sądzonych w Tryb. koronnym... przy inchoacyi tegoż tryb... w kłe lubelskim, Lublin, 1724, fol.

(Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 8, k. 296—298; Brown, *Biblioteka*, s. 411).

Tymoteusz św., jeden z najwierniejszych uczniów św. Pawła Apia. Pocho-

dził on prawdopodobnie z Listry w Li-kaoni z rodziny mieszanej; matka była żydówką, ojciec poganinem. Matka jąła się jego wychowaniem; ona też wszczepiła weń znajomość Pisma św. Młodzieńcem był już, gdy św. Paweł i Barnaba poraz pierwszy przybyli w te strony na prace misyjne. Ofiarność i zapał tych Apłów skłoniły młodociany umysł T-a, że stał się ich słuchaczem, a później połączył się z nimi wziętem chrztu św. Podczas drugiej podróży misyjnej św. Pawła staje T. przy jego boku i postanawia towarzyszyć mu w dalszych jego podróżach misyjnych. Teraz też za poradą swego mistrza, by ułatwić sobie przystęp do Żydów, przyjmuje obrzezanie. W krótkim też czasie św. Paweł idąc za wskazówką Ducha św. udzielił mu przez włożenie rąk święceń bpich. Od tej też chwili św. T. stał się prawie nieodstępnym towarzyszem i pomocnikiem Apła narodów. Jedzie więc z św. Pawłem do Troady, a stamtąd do Macedonii, bierze czynny udział w zakładaniu gmin chijańskich w Filipach, Tessalonice, Berei, Koryncie, Efezie, redaguje główne listy św. Pawła (do Tess., do Korynt., do Rzym.). Podczas tej podróży misyjnej dłuższy czas spędził w Tessalonice, skąd przedtem wypędzono jego mistrza. Za św. Pawłem podążył do Aten, niosąc mu pocieszające wiadomości o pomyślnym stanie kła tessalonickiego. Podczas trzeciej podróży św. Pawła przebywa z nim przez trzy lata w Efezie; jedynie na krótki czas wraz z Erastem i innymi braćmi jedzie do Macedonii, a potem do Koryntu, by zaprowadzić spokój w tamtejszej gminie chijańskiej, podzielonej na partye. Zdaje się, misya jego w Koryncie nie osiągnęła skutku; św. T., łagodny i zbyt wyrozumiały dla innych, nie zaprowadził pożądanego ładu. Ze smutkiem opuszcza Korynt, udaje się do Efezu. Po drodze spotyka się z Pawłem, który pod wpływem otrzymanych odeń wiadomości pisze drugi list do Koryntjan. Wraz z św. Pawłem powraca do Koryntu, a stamtąd dopiero jedzie do Palestyny. Również nie opuści św. Pawła w czasie jego pierwszej niewoli rzymskiej. Świadczy o tem wzmianka o św. T-u w listach pawłowich w tym czasie pisanych (do Kolos. I, 1; do Fil. I, 1; do Filip. I, 1). Gdy św. Paweł uzyskał wolność, św. Tymo-

teusz wraz z mistrzem podążył do Efezu i tam z jego polecenia został bpem tej gminy. Na pewien czas rozstał się z św. Pawłem, który wkrótce opuścił Azyę, by udać się do Macedonii, Achai, a później i Rzymu; z drogi Paweł napisał pierwszy swój list do T-a (ob. *Pawła św. apła listy*), w którym podał cały szereg praktycznych a mądrych wskazań pasterskich. W Efezie św. Tymoteusz pozostał do chwili, gdy św. Paweł, widząc zbliżającą się chwilę śmierci, wezwał go do siebie, aby się z nim pożegnać i ustnie udzielił mu ostatnich upomnień (II Tym. IV, 21). Tam też, jak świadczy list do Żyd. (13, 23) był uwięziony. Uwolniony powrócił do Efezu i tam zakończył męczenną śmiercią swe życie pełne poświęcenia. Według tradycji (Constit. Apost., 7, 46; Euzeb. H. E., III, 44) św. T. poniósł śmierć w Efezie za panowania Domicjana lub Nerwy za to, że nie pozwolił efezyanom brać udziału w niemoralnych publicznych zabawach pogańskich. Ciało jego z rozkazu ces. Konstancyusza w 356 r. przewieziono do Konstla i złożono w kle Aptów (Acta Sanctorum, stydz., t. 3, 562; Lipsius, *Die Apocryphen Apostelgesch.*, t. 2, 372, Braunschweig, 1884). Kł czci pamięć św. T-a d. 22 stycznia u Greków, a 24 t. m. u łacinników. Według wielu egzegetów do św. T-a, jako bpa efeskiego odnoszą się słowa Apokalipsy II, 1—7, choć nic pewnego nie można o tem powiedzieć.

Św. T. należy do grona najbliższych współpracowników św. Pawła Apła. Od pierwszych chwil nawrócenia przyłączył się doń, a był mu wiernym towarzyszem aż do śmierci. Niezwykle serdeczny węzeł ich połączył, co stwierdzają liczne ustępy z listów Pawłowych, gdzie św. T-a nazywa „najmilszym synem (II Tym. 1, 2), bratem naszym (I Tess., 3 i 2), najmilszym synem i wiernym w Panu” (I Kor. 4, 17). Również i św. T. starał się naśladować swego mistrza, skoro św. Paweł daje mu takie świadectwo: „Ty dostąpiłeś mojej nauki, ćwiczenia, przesiewięcia, wiary, wytrwania, miłości, cierpliwości, prześladowania, ucisków” (II Tym. 3, 10).

(Por. Usener, *Acta S. Timothei*, Bonn, 1877; Pöhlz, *Die Mitarbeiter des Weltpostels Paulus*, Regensburg, 1911, 136—170; Hagen, *Lexicon Biblicum*, III, Pa-

risiis, 1911; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, fasc., 38, Paris, 1912).

X. R. A.

Tymoteusz Kot ob. Monofizytyzm.

Tymoteusz Salophakiolus ob. Piotr Mongus i Simplicius.

do św. Tymoteusza listy ob. Pawła św. Apła listy.

Tympan lub tympanon, termin w architekturze, oznaczający pole trójkątne, albo półokrągłe, obwiedzione gzymsami. Spotykamy T. już w świątyniach pogańskich greckich i rzymskich z wyobrażeniem bóstw, na cześć których świątynie zostały zbudowane. W świątyniach chijskich T-y ozdabiane bywają mozaikami, malaturami lub płaskorzeźbami, przedstawiającymi Chrystusa w chwale, lub błogosławiącego. Często T. obok wizerunku zawiera jakiś napis religijny i niekiedy spotykamy na T-e tablicę erekcyjną lub postać fundatora, trzymającego model wzniesionej świątyni.

Tyndall Mateusz ob. Tindal.

Tyne i Mycone (z administr. dyec. Andros) bpstwo na Archipelagu greck. Te 2 bpstwa zostały połączone w jedno 553 r.; spisy bpów istnieją bardzo niekompletne, regularnie zachowały się dopiero od 1734 r. Na 30 tys. mieszkańców jest katol. 4200; kapłanów świeckich i zakonników pracuje tu ok. 40, a kłw i kaplic istnieje przeszło 70. (Por. Battandier, *Annuaire pontifical*, Paris, 1913).

Tyniec, miejscowość w Galicyi, o 1¹/₂ mili od Krakowa, słynna z ruin opactwa benedyktyńskiego. Z opactwa tego rozchodziło się pierwsze światło wiary i oświaty po Polsce. Tradycja klasztorna wskazuje, że pierwsi mnisi do T-a przybyli z Cluny i że klasztor założono tam ok. 1044 r. za panowania i staraniem Kazimierza Odnowiciela. Inne dowody np. przywilej kardła Idziego z początków XII w., jako założyciela kłw T-u i tego, który obsadził przy nim zakonników, wskazują Bolesława Śmiałego i jego żonę Judytę. Następni królowie opactwo to hojnie uposażyli, tak iż

pod względem zamożności klasztor w T-u był najzamożniejszym. Przy zamożności i dzięki opiece królów klasztor ten cieszył się również wyjątkową powagą i znaczeniem. Jemu podległe były wszystkie inne klasztory tegoż zakonu w Polsce, a opactwo tynieckie nosiło tytuł arcyopactwa. Opat tyniecki liczył się jako canonicus natus albo perpetuus cracoviensis. W r. 1260 Tatarzy zburzyli świątynię wraz z zabudowaniami i zabrali z niej znaczne skarby. Leszek Czarny odbudował i rozprzestrzenił klasztor ok. 1271—1287 r. W w. XIV i XV roboty prowadzono dalej, a do prawdziwego wyniesienia i z zewnątrz klasztoru przyczyniali się opaci, jak Maciej Skawinka, w latach 1467—1477 i jego następca Andrzej Ożga. W XVI w. opat Hier. Krzyżanowski ok. 1568 r. podźwignął mury klasztorne, a robotę dokończył Andrzej Brzechwa. W XVII w. zaniebano restaurowania klasztoru i kła, dopiero po r. 1618 opat Stanisław Łubieński odbudował kł, przyozdobił, z dawnego gotyku przekształcił go na budowlę barokową. Zrabowali go jednak 1655 r. Szwedzi i gmachy spalili. Zakonnicy rozpiechli się w różne strony. W końcu XVIII w. dobra klasztorne stały się łupem Austrii na skutek pierwszego rozdziału Polski. W 1817 r. nastąpiła całkowita konfiskata; samo zgromadzenie Benedyktynów w Polsce skasowano, Jezuici zajęli opróżnione po nich mury. Obecnie poklasztorny kł w T-u podniesiony z gruzów stał się parafialnym, w części zabudowań umieszczono zarząd dóbr rządowych. Ok. 1880 r. kł odrestaurowali parafianie tynieccy. Wreszcie r. 1901 ks. bp krakowski Puzyrna nabył obszar dworski T-a z ruiną klasztoru na rzecz bpstwa krakowskiego. Klasztor w T-u posiadał bogatą bibliotekę, którą przewieziono do Lwowa 1819 r. i tu stała się pastwą płomieni 1848 r. Część rękopisów tu i owdzie po bibliotekach zachowała się jeszcze. Niektóre przedmioty ze skarbcza kłnego znajdują się w katedrze w Tarnowie. Szkoła t. zw. gimnazjum tynieckie, założona przez op. Mieleckiego istniała do r. 1805. Oprócz kła klasztornego był w T-u już od XII w. kł parafialny św. Andrzeja. Rozebrano go 1835 r. Co do obecnego stanu klasztoru, to przedstawia się on dziś jako obszerna ruina ceglana, bez dachów

z rozwalonymi sklepieniami i ścianami. Stan spustoszenia murów szybko się pogarsza.

(Por. St. Tomkowicz w *Encykl. kłnej* Now., t. 29, tamże literatura; ks. Chotkowski, *Ostatnie lata Benedyktynów w Tyńcu*, Kraków, 1900; *Encykl.* Orgelbr. i ob. art. Benedyktyni w Polsce).

X. A. F.

Typiczny sens w Piśmie św. Typ dosłownie oznacza nie wymarzoną, ale wziętą z rzeczywistości postać, która nosi na sobie tak wybitne i charakterystyczne cechy, iż się w niej cały szereg podobnych jej postaci jakby we zwierciadle odbija, np. typ dawnego Rzymianina, staropolskiej niewiasty" (ks. Kraśński, *Słown. synon. polsk.*, I, 220). W języku biblijnym T. oznacza znamie, cechę, lecz również zawiera pojęcie: przygotowania, wyobrażenia. 1 Kor. X, 6 τὸς, Wulg. i Wujek przełożyli figurą; Żyd. VIII, 5, Wulg. secundum exemplar, Wujek „według wzorunku” (por. ks. Szlagowski, *Wstęp krytyczny do Pisma św.*, Warszawa, 1908, III i IV, 36). Z typów wywodzi się i na nich opiera się sens typiczny w Piśmie św. Sens typiczny określamy: jest to myśl Ducha św. zawarta w osobach, rzeczach, czynnościach, które właściwie inne mają przeznaczenie, ale z woli Boga tak są urządzone, że są wyobrażeniem, typem rzeczy przyszłych. Sens ten nazywają też bibliści ukrytym (mysticus), iż jest zasłonięty, rzeczowym, iż zawarty jest on w osobach i rzeczach, a nie w wyrazach.

Sens typiczny jest: a) alegoryczny, który poucza, w co mamy wierzyć, b) tropologiczny, który wskazuje, co mamy czynić i co unikać, i c) anagogiczny, który wskazuje, czego mamy się w niebie spodziewać. Pierwszy bardzo często spotykamy w Piśmie św., inne dwa — rzadziej, częściej są one natomiast w wykładach Pisma św. przez Ojców Kła.

Że sens typiczny znajduje się istotnie w Piśmie św., wiemy o tem z nauczania Now. Test. i tradycji Kła katolickiego. Bibliści katolicy to twierdzenie uważają nawet za objawione, tj. blizkie wiary (proxima fidei), choć nie wszyscy są jednoznaczni co do rozciągłości sensu typicz-

nego. Chrystus Pan sam wskazał na Jonasza proroka, przeżywającego trzy dni w paszczy ryby (Mt. XII, 40) i na węża miedzianego (Jan III, 14), jako zawierające sens typiczny. Toż samo nauce Apłowie. Por. Mt. II, 15 („Z Egiptu wezwał syna mego”), Jan, XIX, 36, o baranku paschalnym, św. Paweł, Rzym IV, 1—25; I Kor. X, 11; Gal. IV, 22 etc.

Przekonanie o tem Kł'a ma wyraz w sztuce starochijańskiej (katakumby) (por. ks. arcybp Bilczewski, *Eucharystya w świetle najdaw. pomników*, Kraków, 1898), w dziełach Ojców Kł'a i teologów (por. M. Hetzenauer, *Epitome exegeticae catholicae*, Oemiponte, 1903, 15) i w známym hymnie św. Tomasza: „Pod figurami ukryty, baranek Paschy zabity, manna, którą lud był syty, Izaak ofiarowany”. Takież same było przekonanie i wśród Żydów, jak to wiemy np. z dzieł Filona, który w Abrahamie, Izaaku etc. widzi typy, a obrzędy prawa Mojżeszowego wyklada przenośnie; a i Chrystus Pan i Apłowie niejednokrotnie dowodzili Żydom prawdy na podstawie sensu typicznego (Mt. XXI, 42, 45; Dz. Ap., II, 29), co byłoby nieuzasadnione, gdyby Żydzi nie byli przekonani o prawdziwości sensu typicznego. Niesłusznie przeto postępują ci, którzy odrzucają sens typiczny i typy w Piśmie św. Czynią to wszyscy racjonalści. Przyczyną takiego postępowania jest aprioryczny pogląd na świat, zaprzeczający istnienia Boga i Jego Opatrzności w dziejach.

Niektórzy pisarze (Orygenes) widzieli sens typiczny w całym Piśmie św., we wszystkich jego ustępach. Ale takie postępowanie sprzeciwia się duchowi ksiąg św. i niezgodne jest ze zdrowym rozsądkiem. Są bowiem ustępy w Piśmie św., które nie zdradzają wcale nawet śladu jakiegokolwiek przenośni lub typu, a nawet ich nie dopuszczają! Wprost śmiesznem byłoby upatrywanie sensu typicznego np. we włosach Absalona (II król. XIV, 16), w psie Tobiasza (Tob. XI, 9) etc. Można powiedzieć za innymi autorami, że sens typiczny (typy) jest tam tylko, gdzie o jego istnieniu świadczą autorowie święci Now. Test. i podanie Kł'a. Autorowie bowiem święci są wiarogodnymi świadkami zamiarów Bożych, i dlatego często przywołując ustępy ze St. Test., dodają: „aby się wypeł-

niło, co jest powiedziane”... (Mt. I, 22; II, 17, 23; Jan XIX, 36 etc.). Ojcowie zaś Kł'a są wyrazicielami nauczania Kł'a.

Mowa, ma się rozumieć, dotychczas była o St. Test., co do którego wśród katolickich biblistów panuje zgoda. Czy, dalej, jest sens typiczny w Now. Test.?

W odpowiedzi na to możemy przytoczyć rozmaite i różne zdania biblistów. W jednym się zgadzają, tj. że w Now. Test. niema typów mesyanicznych. Poza tem jedni utrzymują, że w Now. Test. niema żadnych typów, inni znajdują typy w Ewangeliach, ale przeczą im w następnych księgach św., inni wreszcie uznają typy we wszystkich księgach N. Testamentu. Św. Tomasz twierdził: „Prawo stare figurą jest nowego Prawa, nowe zaś Prawo, jak mówi Dionizyusz, jest figurą przyszłej chwały” (Summ. I, I, 10). Prawdopodobniejsze jest zdanie tych, którzy twierdzą, że „typy w Now. Test. być mogą. Te wszelako, które nam podają autorowie św., są, ściśle mówiąc, nietyle typami, ile wzorami. Tak np. św. Paweł zmartwychwstanie Chrystusa podaje jako wzór i zapowiedź naszego zmartwychwstania (I Kor. XV, 13—20), a Ciało i Krew Pańska wyobraża łączność wiernych między sobą (I Kor. X, 16—17).

(Por. R. Cornely, *Introd. generalis*, Paris, t. I; Patrizi, *De interpretatione Scripturarum*, Roma, t. I; Zapletal, *Hermeneutica Bibl. Generalis*, Friburg, 1898; St. Székely, *Hermeneutica Biblica generalis*, Frib. B., 1902; ks. A. Szlagowski, *Wstęp ogólny do Pisma św.*, t. 3 i 4, Warsz., 1908).

X. J. A.

Typy mesyaniczne w St. Test. Typami w Piśmie św. nazywamy osoby, rzeczy, czyny lub wypadki w St. Test., które przez specjalne zrządzenie Boże oznaczały, wyobrażały przyszłego Mesyasz'a lub jego dzieło w Nowym Zakonie. Św. Paweł nazywa osoby, rzeczy ze St. Test. „cień rzeczy przyszłych, *σκιὰ τῶν μελλόντων* (Kolos. II, 17). Że pewne osoby, rzeczy etc. są typami Mesyasz'a i Jego dzieła—zrządzenie to Boże. „Pan Bóg, który rządzi światem i dzierży w swem ręku watek dziejów i losów tak narodów całych, jak i poszczególnych osób, sprawił, że pewne wypadki, pewne osobistości, zapowiadały dzieło odkupie-

nia, przygotowywały to wielkie wydanie i wyrażały pewne ukryte szczegóły" (ks. Szlagowski, *Wstęp ogólny do Pisma św.*, t. 3 i 4, str. 37, Warszawa, 1908).

Zadaniem i celem typów w St. Test. było przygotowanie narodu wybranego do przyjęcia Mesjasza. Przygotowanie to było jakby lekcyą poglądową. Pan Bóg w poszczególnych typach przedstawiał ludziom ten lub inny przymiot Mesjasza, tak, że wszystkie one, razem zebrane, dawały względnie wierny obraz Mesjasza.

Od typów należy odróżnić symbole. Symbol sam w sobie nie posiada żadnego znaczenia, istnieje tylko dla czegoś innego. Służy jako środek do przedstawienia w sposób uchwytny i dotykalny czy to jakiegoś wypadku, czy też osoby lub czynu. Przeciwnie typ, zanim stał się „cieniem rzeczy przyszłych”, sam w sobie był rzeczywistością i dostateczną podstawę bytu posiadał. Należałby do historii, choćby mu Bóg był nie nadal znaczenia typicznego" (ks. Szlagowski, o. c. 41).

Że T. mesyaniczne są w St. Test., wiemy o tem z porównania paralelnych ustępów St. i Now. Test., z twierdzenia Chrystusa i Autorów Now. Test. i powszechnego przekonania Kła katolickiego (ob. Typiczny sens). T. mesyaniczne podzielić możemy na: a) osobowe, gdy wyobrażającymi były osoby historyczne, b) rzeczowe, gdy przedmiotem typicznym były wypadki historyczne. Niektórzy bibliści dodają jeszcze c) prawne, które pochodziły z rzeczy św., ofiar i osób Bogu poświęconych w St. Zak., ale podział ten można podporządkować pod typy rzeczowe.

T. mesyaniczne w St. Test. są następujące:

1. Adam, o którym św. Paweł (Rzym. V, 4) powiada: że był kształtem przyszłego Adama (Chrystusa): „Stał się pierwszy człowiek Adam w duszę żywiącą: pośledni Adam (tj. Chrystus) w ducha ożywiającego... „Pierwszy człowiek z ziemi — ziemski: wtóry człowiek z nieba — niebieski" (I Kor. XV, 45) (ob. Adam).

2. Ewa, która stworzona była z boku Adamowego, jest typem Kła, który powstał z boku Chrystusowego. Św. Augustyn twierdzi: „Dormit Adam, ut fiat Eva, moritur Christus, ut fiat ecclesia.

Dormienti Adae fit Eva de latere, mortuo Christo lancea percutitur latus, ut profluant sacramenta, quibus formetur ecclesia (In Evang. S. Joan, tract. 9 n. 10).

3. Abel, nazwany jest przez Zbawiciela pierwszym sprawiedliwym (Mt. XXIII, 35) i jako pasterz jest typem „dobrego pasterza”; o jego ofierze mówi św. Paweł: „wiarą Abel obfitszą ofiarę ofiarował Bogu, niżli Kain: przez którą świadectwo otrzymał, iż był sprawiedliwy” — i Chrystus był nazwany przez Jeremiasza „Sprawiedliwym” (Jer. 23, 5) i ofiaruje się sam, jako dobrowolna ofiara na ołtarzach. Krew Abła woła o pomstę do Boga, — krew Zbawiciela „lepiej mówi niżli Ablowa” (Żyd. XII, 24). Dobrze św. Ambroży: In Abel mundi redemptio annuntiatur, in Cain mundi ruina; in hoc Christi sacrificium, in illo diaboli parri-cidium (Exhort. virg. 36, 6).

4. Noe nazwany jest w Piśmie św. „mąż sprawiedliwy i doskonały w rodzajach swoich, z Bogiem chodził” (Rodz. 6, 9), a Ekkli, 44, 17 i nast.: „Noe nalezion jest doskonałym, sprawiedliwym, a czasu rozniewiania stał się pojednaniem... przymierze wieczne stało się z nim”. Jego wiarę szczególnie podkreśla św. Paweł w liście do Żydów XI, 7; był on według św. Piotra „opowiadaczem sprawiedliwości”, który głosił współczesnym potrzebę pokuty (2 Piotr 2, 5). W tem wszystkim Noe jest figurą Zbawiciela, który jako sprawiedliwy (Jer.) rozpoczął działalność swoją od głoszenia pokuty, zawarł wieczne przymierze między Bogiem i ludźmi i przez śmierć na krzyżu dał możność zbawienia wszystkim ludziom.

5. Melchizedech (ob.) jako „król sprawiedliwości”, „król pokoju”, bez rodowodu, jako kapłan, ofiarujący chleb i wino — jest typem Chrystusa. Por. ps. 109, 4; Żyd. 5, 6, 10; 6, 20; 7, 1 i nast. Św. Cypryan pisze: Jesus Christus sacrificium Deo Patri obtulit hoc idem, quod Melchisedech obtulerat, id est panem et vinum, suum scilicet corpus et sanguinem” (Ep. ad Caecil.).

6) Abraham przez swoją niezachwianą wiarę był przyjacielem Boga, ojcem nowego rodzaju i pośrednikiem w przymierzu między Bogiem i ludźmi, był on posłusznym Bogu i otrzymał obietnicę, że potomstwo jego rozmnożono będzie jak piasek na brzegu morza (por. Eccli,

44, 20; Żyd. 11, 8). I Chrystus był posłuszny Ojcu niebieskiemu aż do śmierci na krzyżu (Fil. 2, 8), głową wiernych i pośrednikiem nowego przymierza.

7. Izaak był ukochanym synem swego ojca, a jednak ten gotów go ofiarować na rozkaz Boży; obciążony drzewem idzie on na górę, pozwala się związać, ale jako figura nie umiera (por. Żyd. 11, 17, 19). Chrystus jest również ukochanym Synem Boga Ojca, ale Bóg tak ukochał świat, że Syna swego jednorodzonego dał..., Chrystus obciążony drzewem krzyża idzie na górę Kalwaryę, aby tam, jak cichy baranek, być złożonym w ofierze i być zabitym.

8. Józef ukochany syn swego ojca, posłany przez ojca do braci został przez nich sprzedany, cierpiął niesłusznie, siedział w więzieniu wraz z dwoma złoczyńcami, wyniesiony do chwały, uratował Egipt od głodu.. I Chrystus, ukochany Syn Ojca, posłany do ludu wybranego, został przez Judasza sprzedany, a potem przez Żydów wydany Rzymianom, Jezus cierpiął niewinnie pośród dwóch łotrów, Jezus uratował świat cały od grzechu.

9. Hiob był figurą cierpiącego Jezusa. Grzegorz W. powiada: „błogosławiony Hiob cierpieniem swoim wyobrażał cierpienie Odkupiciela naszego i jego ciała tj. św. Kłā” (Mor. exp. in Iob.).

10. Mojżesz (ob.) był typem Chrystusa jako Zakonodawca. „Proroka, powiadał on, z narodu twego i z braci twoich, jako mnie wzbudzi tobie Pan Bóg twój; tego słuchać będziesz” (Powt. Pr. 18, 15; por. Jan I, 14).

11. Jozue, wprowadzający naród żydowski do ziemi obiecanej był typem Chrystusa, wprowadzającego ludzi do nieba. O nim powiada św. Hieronim: „Jozue, będąc wyobrażeniem pańskim nie tylko w czynach, ale i z imienia (Jozue i Jezus są tem samem imieniem, znaczą Zbawiciel) przeszedł Jordan, królestwa wrogów wyrzucił, podzielił ziemię między zwyciężski naród po wszystkich miastach, wsiach, górach, rzekach, zakreśla duchowe królestwo Kłā i niebieskiego Jeruzalem” (Ep. 53 ad Paul. 8).

12. Dawid już w Star. Test. dość często nazwany był typem przyszłego Mesjasza (por. Jer. 30, 9; Ezech. 34, 23; 37, 15; Oz. 3, 5; Am. 9, 11). Rzeczywiście wiele jest szczegółów w jego życiu

tych, które zdarzyły się w życiu Chrystusa: Narodził się Dawid w Betleem — i Chrystus; był królem — i Chrystus zwyciężył szatana; Dawida prześladował Saul — i Chrystusa Żydzi; Dawid względem Saula okazuje wielką cierpliwość — i Chrystus względem Żydów; Dawid uciekał i przechodził potok Cedron — i Chrystus; Dawidowi towarzyszy garstka zwolenników — i Chrystusowi; z Dawida nagrała się Semei — i z Chrystusa Żydzi; Dawid wraca z tryumfem i odbiera hołd od poddanych — i Chrystus z tryumfem wychodzi z grobu i odbiera hołd świata całego.

13. Salomon wyobrażał Chrystusa przedewszystkiem jako króla pokoju: „przedziwny, radny, Bóg mocny, ojciec przyszłego wieku, książę pokoju. Rozmnożone będzie państwo jego, a pokoju nie będzie końca” — mówił Izajasz o Chrystusie (9, 6).

14. Eliasz wzięty do nieba był obok Mojżesza drugim reprezentantem St. Zakonu na górze Tabor, tak że postanowiony jest równolegle z poprzednikiem, ale i z samym Chrystusem. Św. Augustyn tak powiada: Eliasz był figurą Zbawiciela. Eliasz prosił, aby deszcz upadł na ziemię — i Chrystus, aby łaska Boża przyszła do serc ludzkich (Serm. 201, de Tempore). O Mojżeszu i Eliaszu św. Jan w objawieniu powiada: „ci są dwie oliwy i dwa lichtarze stojące przed oblicznością Pana ziemi” (obj. 11, 4).

15. Jonasz, o którym sam Chrystus twierdzi: „Rodzaj zły i cudzołożny znaku szuka, a znak mu nie będzie dany, jedno znak Jonasza proroka. Albowiem jako był Jonasz w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak będzie Syn człowieczy w sercu ziemi trzy dni i trzy noce. Mężowie Niniwitowie powstaną na sądzie z tym narodem i potępiają go: iż pokutę czynili na kazanie Jonaszowe: a oto tu więcej niżli Jonasz” (Mt. 12, 39; 16, 4; Łk. 11, 30—32; Jan 2, 2).

16. Jeremiasz, uświęcony z łonie matki swej, zapo. iadał smutną przyszłość narodowi swemu, za co był prześladowany przez swoich. Jego *Lamentacje* przez Kł. zwykle są wkładane w usta cierpiącego Zbawiciela.

Niektórzy bibliści upatrują jeszcze typy mesyaniczne w Zorobabelu, wodzu Żydów (por. Eccl. 49, 13), w Cyrusie—

pasterzu i namaszczoneym (Iz. 44, 28, 45, 1), w Judaszu Machabeuszu i nawet w całym narodzie żydowskim, który często był nazywany „Synem Bożym”.

Typy rzeczowe.

1. Arka Noego uchroniła od wód potopu tylko tych, którzy do niej się schronili, jest typem Kłā, założonego przez Chrystusa, gdyż ci tylko będą zbawieni, którzy do niego wejdą. Św. Cypryan: *potuit evadere quisquam qui extra arcam Noe fuit, et qui extra ecclesiam foris fuerit, evadit* (De unit. Eccl. c. 6). Por. I Piotr. 3, 19—21.

2. Przejście przez morze Czerwone uwolniło Żydów z niewoli, przejście przez wodę chrztu św. uwalnia człowieka z niewoli grzechu i szatana (por. I Kor. 10, 1).

3. Manna była cudownym z nieba pokarmem Izraelitów w czasie długiego ich przebywania na puszcy. I Chrystus, który zstąpił z nieba na ziemię, jest pokarmem ludzi w Najśw. Sakramencie.

4. Woda, która wyszła ze skały (Wyj. 17, 6). Św. Paweł pisze: „I wszyscy (tj. Żydzi) pili toż picie duchowne (tj. wodę ze skały). A pili ze skały duchownej (która była figurą krwi Chrystusowej), która za nimi szła: a skała była (wyobrażała) Chrystus” (I Kor. 10, 4).

5. Wąż miedziany, o czym Chrystus Pan nauczał: „A jako Mojżesz podwyższył węża na puszcy: tak potrzeba, aby podwyższony był Syn człowieczy. Aby wszelki, który weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jan 3, 14; 12, 32).

6. Baranek paschalny, który musiał być bez zmary, nie wolno mu było łamać kości, krwią baranka nazywano drzwi domów. I Chrystus był Barankiem bez zmary, nie łamano Mu kości na krzyżu, a krew Jego chroni ludzi od śmierci wiecznej. „Albowiem Pascha nasza ofiarowany jest Chrystus” (I Kor. 5, 7).

(Por. Bade, *Christologie des A. Test. oder die messian. Verheissungen, Weissagungen und Typen*, Münster, 1850—52, 3 t.; H. Weiss, *Die messianischen Vorbilder im Alten Testam.*, Freib., 1905; A. Schulte, *Die messianischen Weissagungen*, Paderborn, 1908; ks. A. Szlagowski, *Wstęp ogólny do Pisma św.*, Warsz., 1908, t. 3 i 4, 45 i nast.).

X. J. A.

Typikon ob. Brewiarz II.

Tyr jest grecką nazwą starożytnego miasta fenickiego (Cor—Skała).

I. Nazwę tę otrzymał on od swego położenia — wzniesiony jest na skalistej wyspie o 600 metrów oddalonej od lądu. Samo więc położenie uczyniło zeń pierwszorzędną fortecę, broniącą innej obszernej części miasta, zbudowanej na kontynencie.

O początkach T-u niema pewnych wiadomości. Herodot (2, 44) opierając się na opowiadaniu kapłanów bożka Melkarth, założenie T-u odnosi do XXVIII w. przed Chr.; natomiast według Józefa Fl. (Ant. jud. VIII, 3, 3, 1) założenie T-u nastąpiło w XIII w. przed Chr. Pismo św. po raz pierwszy wspomina o T-e w ks. Jozuego (19, 29), gdzie autor, opowiadając o granicach zajętej przez Jozuego Palestyny, mówi o Tyrze, jako o „mieście bardzo obronnym”. Również tabliczki z Tell Amarna wspominają o T-e, jako o mieście niezależnym.

W świecie starożytnym (od XIII w.) T. słynął z bogactwa i handlu, któremu sprzyjały wygodne porty ochronne w samym T-e (na wyspie). Cały brzeg morza Śródziemnego usiany był koloniami tyryjskimi, które dostarczały towarów wszystkim wówczas znanym narodom. Kupców tyryjskich spotkać można było zarówno nad brzegami Nilu, jak i za Gibraltarem, a nawet w dzisiejszej Anglii i na wybrzeżach zachodniej Afryki. Słowem, wpływowi T-u, a pośrednio kultury fenickiej ulegał cały świat ówczesny. Był to w historii T-u okres jego niebywałej wielkości i potęgi. Do tego też czasu należały stosunki T-u z Żydami. Jeden z wybitniejszych królów T-u, Hiram (969—936) pozostawał w przyjacielskich stosunkach z Dawidem (II Król. 5, 11) i Salomonem (III Król. 9, 11—14; 26—28; II Par. 2, 11—16; 8, 2). z powodu świątyni. On również przyczynił się do upiększenia T-u, gdyż wznosił wspaniałą świątynię na cześć Melkarta i Astarty. Jeden z jego następców Etbāl, ojciec Jezabelli, żony Achaba, króla izraelskiego, rządził jednocześnie w Tyrze i Sydonie.

Wpływ T-u na naród żydowski nie we wszystkim był dodatni. Bogactwo T-u doprowadziło jego mieszkańców do zbytków i występku, a Żydzi łącząc się z

Tyryjczykami, ulegali ich wadom. Stąd to ostre uwagi proroków, skierowane do mieszkańców T-u (Joel 3, 4—8; Amos 1, 9—10; Iz. 23, 1—14; Jer. 25, 22; Ezech. rodzi. 26—28).

Od IX w. przed Chr. rozpoczyna się powolny upadek T-u. Już w 865 r. na monolicie Nimroda spotykamy Tyr na liście miast płacących Assyrii daniny. Toż samo dzieje się w VIII w. Co więcej, w 724 r. Salmanasar IV po najazdzie Syrii i Fenicii usiłuje zająć Tyr; kilkumiesięczne jednak oblężenie było bezskuteczne. Nie większe skutki odniosły wyprawy jego następcy Sargona. Dopiero Sennacherib zdobył T., przez co przyczynił się znacznie do jego upadku. Długo jednak czas T. żyje dawną tradycją; utrzymuje swą flotę, słynie ze swych bogactw, a nawet, choć bezskutecznie, w 667 r. walczy o swą niezależność.

W VI w. T., pomimo utraty dawnej chwały i siły, broni się wobec wrogów; co chcą zagarnąć resztki jego bogactw. Dopiero w 574 r. po trzynastoletnim oblężeniu staje się on zdobyczą Nabuchodonozora II. Odtąd T. uważany był za miasto hołdownicze państwa babilońskiego. Sama zależność była nominalną; gorsze natomiast skutki spowodowało długoletnie oblężenie. T. wyczerpany upadł, handel słabł, związek metropolii z koloniami zanikał. Jego miejsce zajął Sydon.

W r. 396 T. przechodzi pod panowanie Persów. Nowa zależność niewiele zmieniła położenie T-u. Nastaje nowy okres w jego historii. W 333 r. po bitwie pod Issus Aleksander Wielki zajmował prowincje Azji, a wszędzie znajdował uległość, jeden T. zamknął przed nim swe bramy. Rozgniewany władca obległ miasto; wspierany przez Cyprjczyków i pobitych Fenician, połączył wyspę z lądem i po 3 miesiącach blokady zdobył miasto. Ze zwyciężonymi obszedł się surowo: miasto w części zburzył, 8000 mieszkańców wymordował, a 30,000 sprzedał do niewoli. Po tak wielkiej klęsce miasto powoli usiłowało powstać. Teraz jednak położenie było gorsze. Centrem handlu na m. Śródziemnem stała się Aleksandrya, T. zaś pozbawiony portów (wskutek zbudowanej przez Aleksandra W. grobli) nie mógł z nią rywalizować. Pomimo to za Ptolomeuszów i Seleucydów był on miastem

kwitnącem. Rzymianie, pod których panowanie przeszedł w 64 r., początkowo szanowali jego zwyczaje i przywileje. Dopiero c. August w 20 r. przed Chr. pozbawił go niektórych swobód.

Za czasów Chrystusa Pana T. był jednym z pierwszorzędnych miast nad morzem Śródziemnem. Wspomina o nim kilkakrotnie Ewangelia. Św. Marek (3. 8; Łk. 6. 17) mówi o mieszkańcach T-u, którzy wraz z „mnóstwem wielkim” przybyli do Galilei, by ujrzeć i usłyszeć Jezusa Chrystusa. Sam Zbawiciel nawiedził granice T-u (Mt. 15. 21; Mk. 7. 24). Również Jezus Chr. w jednym ze swych przemówień wspominał o T-e, jako mieście bardzo zepsutem, które jednak nawróciłoby się na głos Jego nauki (Mt. 11. 21; Łk. 10. 13—14). W krótkim też czasie w T-e powstała gmina chijańska, którą odwiedził św. Paweł w powrotnej swej drodze do Jerozolimy. Od II w. jest on rezydencją bpów.

Za czasów św. Hieronima T. był miastem pięknym, handlowem. W 638 r. przeszedł pod panowanie Arabów. W 1124 zdobyli go krzyżowcy; przebył on w rękach chijan do r. 1291; w tym to roku sultan Egiptu zburzył go prawie zupełnie. Dawne wspaniałe miasto stało się ruiną, na którego zglistkach powstała uboga wioska Sur; w XVIII w. podniosła się ona liczebnie i handlowo, ale nie na długo, gdyż trzęsienie ziemi w 1836 r. dokonało zniszczenia. Miejsce dawnych pałaców i świątyń zajmuje dzika pustynia. Obecnie w granicach dawnego T-u mieszka około 6,000 ludzi. Liczne ruiny pociągają badaczy, archeologów (Bertou, Rénan, Sepp, Guérin), ale dotychczas nic godnego w nich nie odnaleziono. Zaginęły ślady grobów Orygenesia i Fryderyka Barbarossy; z dawnej przeszłości pozostał jedynie pomnik-grobowiec Hirama wprawdzie starożytny, ale późniejszy od słynnego w historii T-u Hirama.

II. Synod w Tyrze. Tam to w 345 r. odbył się znany w historii Arjanizmu synod, a przykry dla św. Atanazego. Zwołał go c. Konstancyntyna na mowę bpów arjańskich, wrogo usposobionych ku św. Atanazemu. Przybyło nań oprócz 48 bpów egipskich, których zaprosił św. Atanazy, 60 bpów niechętnie ku niemu usposobionych. Przewodził całemu zgromadzeniu Euzebiusz

z Cezarei. Bpi arjańscy wytoczyli pko św. Atanazemu dawne oskarżenia w sprawie Ischyrysa i Arseniusza. Oskarżony bronił się dzielnie. Wyprowadził z ukrycia Arseniusza żywego z obiema rękami, a w ten sposób dowiódł swej niewinności... Widząc jednak bezskuteczność swej obrony, opuścił T., podążył do Konstpla, by prosić cesarza o opiekę przeciw gwałtom heretyków. Synod ekskomunikował go za to, a potem po stronniczym zbadaniu sprawy Ischyrysa, złożył św. Atanazego z godności, zabronił powracać do Aleksandryi i listem synodalnym wezwał bpów do zerwania z nim łączności kłnej. Co więcej, cesarz, ulegający wpływowi Arjan, skazał św. Atanazego na wygnanie do Trewiru.

Bertou, *Essai sur la topographie de Tyr*, Paris, 1843; Bassay, *Tyr et Palestine*, Paris, 1863; Renan, *Mission de Phénicie*, Paris, 1864; Sepp, *Meerfahrt nach Tyrus*, Leipzig, 1879; Ebers u. Guthe, *Palästina in Bild und Wort*, Stuttgart, 1884; Lortet, *La Syrie d'aujourd'hui*, Paris, 1884; Jeremias, *Tyrus bis zur Zeit Nebukadnezars*, Leipzig, 1891; Lukas, *Geschichte der Stadt Tyrus zur Zeit der Kreuzzüge*, Marburg, 1895; Cheminant, *Les prophéties d'Ezechiel contre Tyr*, Paris, 1912; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, fasc. 39, Paris, 1912; Hagen, *Lexicon Biblicum*, t. 3, Parisiis, 1911.

X. R. A.

Tyran albo Tiran Jakób T. J., ur. w r. 1626 w Baucelonnette, wstąpił do zakonu w 1643, uczył humaniorów, retoryki i filozofii, przez lat 10 teologii. Po 5 latach zajmowania katedry teologii w Lyonie wezwany był do Rzymu i tu pełnił obowiązki penitencyarza u św. Piotra. † w r. 1694. Napisał: *Alpha-betum pastorale sive selecta concionum argumenta ex S. Script.*, ex SS. PP. etc., Lugduni, 1679, 12-o, 8 t.; *Missionarius seu vir Apostolicus in suis excursionibus spiritualibus etc.*, tze, 1682—94, 8-o, 3 t.; toż samo wyd. popr. przez o. Hermeneg. Ponzini, Augustae Taurinorum, 1883, 8-o, 3 t., w 5 częściach. W r. 1677 o T. wydał w Lyonie książkę p. t. *De tribus contrariis*. Wskutek interwencji o. de la Chaise u generała zakonu z woli króla wszystkie znalezione egzemplarze tej książki zostały zniszczone.

(Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, Bruxelles, 1898, t. 8, k. 298 i nast.).

Tyрана śmierć tj. zabójstwo tyрана przez osobę prywatną. Pierwotnie nadawano miano tyрана (τύραννος) każdemu, kto przywłaszczył sobie samowładztwo w jakimś państwie; od 4 stulecia zaczęto nazywać tak władcę okrutnego. To też i w prawie państwowem wyraz Tyran podwójne mieć może znaczenie: uzurpatora (tyrannus usurpationis) który prawowitemu panującemu usiłuje wydrzeć władzę; w tym to stanie wojennym zabójstwo ciemieżcy uważano powszechnie za dozwolone, choć w braku innego wyjścia nań się targnął człowiek prywatny (Thomas, *Sent. II Dist. 44 q. 2 a. 2 ad 5*). A gdy mowa jest o tyranie w osobie legalnego, lecz niesprawiedliwego i okrutnego władcy (t. regiminis), jasnem się staje, że wobec ciężkiego bezprawia (niebezpiecznej zaczepki, napaści), którego narazie inaczej odeprzeć nie sposób, i przeciw niemu, jak przeciw każdemu istnieje prawo samoobrony, które w ostateczności i do zabójstwa doprowadzić może (Thomas, *S. th.*, 2. 2. q., 69 a. 4 c.). Trudność tkwi dopiero w rozstrzygnięciu kwestyi, czy słusznem jest stawianie gwałtownego oporu prawowitemu władcy, który tyrańskie czyli oczywiście dobru ogólnemu szkodliwe rządy sprawuje, czy wolno wtedy uciec się aż do zabójstwa, i kto ma do tego prawo: lud, czy również każdy osobnik poszczególny. Od początku chijaństwa ustaliło się mniemanie, że posłuszeństwo obowiązuje nawet względem książąt złych i niewiernych (1 Piotr, 2, 18), a tylko w razie niegodziwych rozkazów więcej Boga, niż człowieka słuchać należy. Ok. r. 1150 Jan Salisbury (także Parvus lub Petit zwany) zdaje się pierwszy orzekł, że tyranom czynny opór stawiać wolno: „Panującego kochać należy, tyрана przeciwnie, niekiedy zabić trzeba”. Św. Tomasz z Akwinu tylko prawne uznaje środki przeciw ciemieżcom (detronizacya króla elekcyjnego, papieskie zwolnienie z przysięgi wierności; potem recurrendum est ad regem omnium Deum (*De regim. princip.* I, 6). Gdy Jan Petit (Parvus) bez publicznego upoważnienia ją obstawiał przy zabójstwie tyрана (1408), Sobór w Konstancyi 1415 r. zmuszony był

potępić odnośną tezę, która otwierała szerokie pole wybiegom. W czasie reformacji kwestya specjalnie stała się aktualną. Jak Wiklif odsądził od tronu monarchę, który winnym był grzechu śmiertelnego, i pozostawił ludowi swobodę ukarania go, tak i Kalwin, Zwingli, Buchanan, Melanchthon i inni ten pogląd podzielali (tj. detronizację i zabójstwo władców heretyków przez lud). Również katolicy neoscholastycy, jak Belarmin i Suarez, z nauki, że chociaż panujący w istocie władzę dzierży z łaski Bożej, bezpośrednio jednak z rąk ludu ją otrzymuje, wnioskowali, że temuż ludowi, jawna samoobrona przystoi, czy to przez pozbawienie okrutnika tronu, czy przez inną karę; była to ogólnie w 16 i 17. w. przez katolików i protestantów przyjęta zasada, którą uznają „prawa człowieka” francuskiej rewolucyi i nowsi prawodawcy, między innymi Haller, Dahlmann, Ahrend, Bluntschli, R. v. Mohl (przeciw Stahlowi, Trendelenburgowi, Tr. Waltherowi). Przytem ze strony katolickiej głoszone stanowczo, że nikt privata auctoritate tyrana życia pozbawiać nie może (Suarez, *Defensio fid. cath.* VI c. 4 n. e. Coimbra, 1613). Nawet jezuita Mariana (ob.), który w swoim z upoważnieniem władz świeckiej i duchownej wydrukowanem „Zwierciadle Księcia”: *De rege et regis institutione* (Toledo, 1599), zabójstwo tyrana przez osobników prywatnych sankcyonuje, gdyby lud sprawiedliwości wymierzyć nie mógł, wnosi, że człowiek pojedynczy skutecznie je może votis publicis favens albo si vox populi adsit. Błędne twierdzenie Mariana w kołach katolickich stronników nie znalazło. Syllabus prop. 63/4 wraz z innymi błędami i zabójstwo prywatne tyrana potępił.

(Por. Lossen, *Die Lehre vom Tyrannenmord in der christl. Kirche*, 1894; Schmidt, 1901, Bohme, *Der T. in der kathol. Kirche*, 1905. O stanowisku Jezuitów do zabójstwa tyrana por. Pilatus, *Jesuitismus*, 1905, 191/208; Duhr, *Die Jesuitenfabeln*, 4 wyd., 694 str.; Michael w *Zeitschr. für kath. Theologie*, Innsbr., 16, 1892, 556; Duhr-Schlecht, w *Hist. Jahrbuch der Görresgesell.*, 14, 1893, 107; *Stimmen aus Maria Laach*, Freib. in Bresg. 62, 1902, 341; Janiszewski, *Kt i państwo chijańskie*, Poznań, 1891, ks. II, r. II; *W. W.*, t. 12;

Kirchliche Handlexicon Buchbergera, t. 2, 2479).

X. A. F.

Tyrannius Rufin z Akwilei, uczony kapłan i historyk klny, ur. ok. r. 346 w Akwilei, wychowany pobożnie w klasztorze, zdobył też wielką wiedzę klną i świecką, wyświęcony przez bpa Jerozolimskiego Jana ok. r. 390. Był przyjacielelem św. Hieronima i udał się za nim do Palestyny. Tu wybudował klasztor na górze Oliwnej, który wkrótce zaludniony został przybywającymi tu pustelnikami, pragnącymi pod kierownictwem T-a dojść do doskonałości. Wpływ jego na umysły był tak wielki, że wielu nawrócił grzeszników, heretyków i odszczepieńców. Wolne chwile od pracy duszpasterskiej poświęcał pracy naukowej, tłumacząc z greckiego dzieła Ojców i pisarzy klnych greckich, a zwłaszcza Orygenes, którego przełożył *liber de Principiis*. To podało w podejrzenie prawdziwość T-a i było przyczyną oziębienia stosunków między nim a św. Hieronimem i doprowadziło do zupełnego ich zerwania. Sprawa doszła do Rzymu. Oskarżony T. wezwany był przez pza Anastazego, przed którym wytłumaczył się, że był tylko tłumaczem dzieł Orygenes, a nie zwolennikiem i obrońcą jego nauki. T. † w 410 r. w Sycylii. Pisma T-a są: *De adulteratione librorum Origenis* (w IV t. dzieł Orygenes, wyd. o. de la Rue); *De Benedictionibus XII Patriarcharum*, Venet., 1515, fol.; *Apologia pro fide sua* ad Anastasium Papam; *Apologia* seu *Invectivum* in Hieronymum lib. II, w wyd. benedykt. św. Hieronima; *Historia eremitica* seu vitae Patrum. Ulm., Nuremb., 1478, in fol., i w. in. wydań, tłum. prawie na wszystkie języki europejskie; *Expositio Symboli*; *Historiae Ecclesiasticae lib. II*, jest to właściwie tłumaczenie Hist. klniej Euzebiusza z greck. na łac., ale tłum. zbyt wolne, z opuszczeniami, zmianami i dodatkami. Historyę Euzebiusza T. doprowadził do r. 395 w dwóch księgach, które też nazywają się: *decimi et undecimi libri Historiae Eccles. Rufini*, najlepsze wyd.: Romae, 1740, 4-o, 2 t. i Migne, P. L. t. 21; nadto przełożył T. *Basili Magni regula* (w Holstenius, *Codex regularum*), *Homiliae VIII*, w wyd. św. Bazylego dzieł, Paryż, 1772,

Greg. Nanzianz. Opuscula X (Strasb., 1508, 4-o). Prace oryginalne T-a ogłoszono p. t. *Opera Rufini*. Veronae, 1745, fol.

(Por. August., *Epist. XCIII*; Hieron., *Epist. XLI*; Genuad., *De Script. eccl. c. XVII*; D. Gervais, *Vie de Rufin*; Fontanini, *Hist. d'Aquilée*; Dom Ceillier, *Hist. des auteurs sacr. et eccl.*, t. 12, p. 1 sqq.; Daniel, *Manuel des Sciences sacr.*, 1903, 8-o, s. 369; Stang, *Historiogr. eccl.*, Frib. Brisg., 1897, 12-o, s. 18).

X. J. N.

Tyrannus (Τύραννος), imię pobożnego efezcyka (Dz. Ap. 19, 9), w którego domu św. Paweł w czasie swojej trzeciej misyjnej podróży opowiadał ewangelię. Zachodzi wątpliwość, czy T. pochodził z pogan czy też z Żydów; prawdopodobniejszem jest, że był poganinem i jako retor utrzymywał szkołę. W tej szkole, zostawszy chijaninem dał kompletną swobodę św. Pawłowi do nauczania wier-nych. (Por. *W. W.*, t. 12, 159).

Tyraspolska dyec. (inaczej chersońska lub saratowska) obejmuje całą południową Rosyę, a mianowicie gubernie: saratowską, samarską, chersońską, jekatierinosławską, taurydzką, bessarabską i Kaukaz. Obejmuje przestrzeń 462,504 mil kwadratowych. Pod względem liczbowym ma 350,000 katolików obrządku łacińskiego, którzy prawie wszyscy są potomkami niemieckich kolonistów, 40,000 ormian katolików w 50 parafiach i z górą 300 katolików chaldejskich. Liczba wszystkich kapłanów — 270. Zgromadzeń zakonnych dyecyzja nie posiada. Siedziba bpa dyec. jest w Saratowie, gdzie zbudowana jest katedra, seminarium większe i mniejsze, przygotowujące kandydatów do stanu duchownego. Przed kilku laty katolicy ormianie mieli swego Administratora Apskiego, którego jurysdykcji podlegali wszyscy ormianie katolicy w Imperyum rosyjskiem (Sarkis Ter Abrahamian), ale który w ważniejszych kwestyach był zależny od bpa tyraspolskiego.

Początkami swemi dyec. T. sięga XVIII w. W drugiej połowie tego stulecia, za panowania cesarzowej Katarzyny przysłała wielka liczba emigrantów z różnych prowincji niemieckich, którzy według jej

życzenia osiedlili się w południowej Rosyi. Koloniści zajęli wielkie obszary niezauważone, pobudowali wsie i miasta, nadając im niemieckie nazwy. Charakteru niemieckiego nie stracili, języka nie zapomnieli do dzisiejszego dnia. Na około pół miliona kolonistów było ok. 100,000 katolików-Niemców, którzy przeważnie osiedlili się około Wołgi i morza Kaspijskiego. Za kolonistami przyszło też do posług duchownych kilku kapłanów niemieckich, ale liczba ich była za małą, a prztem wkrótce z racji klimatu i innych nieprzyjajnych warunków poumierali. Katolicy byli pozbawieni posług duchownych. Dla zadosłuczynienia tym brakom rząd wezwał kapłanów z prowincji bałtyckich. Cesarz Aleksander I troskę o potrzeby duchowne powierzył Jezuitom ok. 1803 r., ale po ich wyrzuceniu z Rosyi 1820 r. znów koloniści niemieccy nie mieli przewodników. Wezwano wówczas kler polski do niesienia posług duchownych i wkrótce zjawili się tam Dominikanie, Karmelici, Trynitarze, Misyjonarze, ale ci przeważnie nie umieli mówić po niemiecku i dlatego działalność ich nie była tak owocna, jakby można było się spodziewać. Dla zaradzenia tym brakom Stolica Apska rozpoczęła pertraktacye z rządem rosyjskim, aby na miejscu założyć dyecyzję. Pertraktacye były zakończone w 1847 r., utworzono dyecyzję, jako sufraganię mohilowską. Saratów nad Wołgą był obrany jako miejsce rezydencji bpiej, ale nazwę swoją T. dyec. otrzymała od miasteczka Tyraspol, które w 14 w. było stolicą dyec. chersońskiej. Rząd obiecał zbudować katedrę, dom bpi, seminarium i dać utrzymanie dla wszystkich. Pierwszym bpem został w 1850 r. Niemiec Dominikanin, Ferdynand Helanus Kahn, który miał sufragana-bpa Polaka. Obietnice rządowe nie były spełnione, stąd też bp Kahn znalazł się w kłopotliwych warunkach. W 1857 r. zbudowano seminarium, ale w miejscu zupełnie nieodpowiedniem; brak był też profesorów, brak wszelkich niezbędniejszych dla rządów dyecyzji potrzeb. Bp Kahn † 1864 r. i przez 8 lat stolica bpia wakowała. Stosunki bowiem rządu rosyjskiego z Rzymem były wówczas zerwane. W 1872 r. mianowany był bpem regens seminarium miejscowego Franciszek Ksawery Zottmann; zabrał się

on do pracy pasterskiej bardzo gorliwie i przykładem, licznymi przemówieniami, pismami zachęcał do pracy, do oświaty, do łączności. Długie lata jego apostołskich rządów sprawiły, że dyecezya była pod względem ładu i porządku najlepiej zorganizowana. On ją właściwie utworzył. Postarał się też bp Z. o zbudowanie katedry, seminaryum i zapewnienie im utrzymania. W 1888 r. zmęczony trudami zrezygnował z bpstwa († 1901 r. w Bawarii). Trzecim bpem był Antoni Zerr, już wychowanek seminaryum saratowskiego, ale ten krótko rządził, gdyż w 1902 r. zrezygnował. Czwartym bpem był bar. Edward Ropp, który jednak wkrótce był przeniesiony na stolicę wileńską. Obecnie bpem T. jest Józef Kessler, ur. 1862, w Louis, gub. samarskiej, konsekrowany na bpa 1904 r.

(Por. Keller, *Die deutschen Kolonien in Südrussland*, Odessa, 1905; Zottmann, *Franz X. v. Zottman, Bischof der Diözese Tiraspol*, Münch., 1904; *Katholische Missionen* (1905—06); *Przegląd katolicki*, 1904; *Deutscher Volkskalender...* Odesa, 1911).

Tyrol Teodor ob. Teodor z Amazei.

Tyrol, hrabstwo i kraj koronny cesarstwa austriackiego, składa się z właściwego T-u i Vorarlbergu, graniczy z Szwajcaryą, Bawaryą, Salzburgiem, Karyntyą i Włochami. Liczy do miliona mieszkańców. Pod względem klnym od r. 1818 T. dzieli się na arcybpstwo salcburskie i bpstwa trydenckie i brixenckie (ob.) z jeneralnym wikaryatem vorarlberskim. Co do historii zaprowadzenia chijaństwa w T-u, dostało się ono tu bardzo wcześniej, bo już św. Hermagoras (ob.) uczeń ewangelisty Marka założył kł w Trydencie i bpa Jowine ustanowił bpem (ob. szczegółów w art. Brixen, Salzburgska archidyecezya i Trydencka dyecezya). Na drodze rozwijającemu się chijaństwu w T-u w pierwszych zaraz wiekach stała schizma, w którą uwikłali się patryarchowie z Akwilei ze swymi sufraganami z powodu Tria capitula (ob.) (już 589 r. po syn. w Morano powrócono do jednności) i wędrowka narodów. Hunnowie, Herulowie, Longobardowie, Frankowie ogromnie spu-

stoszyli kraj i rozwój religii wstrzymali, zaprowadzając natomiast arianizm. Dopiero od VII w. Kł w T-u wraca do pomyślniejszych warunków. Wiekie zasługi w tym względzie mają: królowa Teodolinda, św. Magnus (ob.), św. Rupert (ob.), św. Korbinian (ob.), św. Bonifacy (ob.), wreszcie cesarz Karol W. (ob.), który bliżej określił granice dyecezyi w T-u i który to podział niewiele później był zmieniony. Od XII w. w T-u powstają terytoria duchowne. Kapituły katedralne w Trydencie i Brixen, otrzymują posiadłości i prawa, z których uformowały się późniejsze księstwa. Dostojnicy kłni, którym bezwzględnie ufano, zajmowali ważne stanowiska polityczne, cesarzowie obdarzali ich majątkami, bpi rośli w ogromną potęgę. Jeden z nich Poppo z Brixen przez cesarza Henryka III był nawet wyniesiony na pza p. im. Damazego II (ob.). Ale to wybitne stanowisko tyrolskich bpów na pożytek Kłowi nie wychodziło. Najlepszym tego dowodem były spory o inwestyturę (ob.). Bpi często zdradzali sprawę Kł, stając po stronie książąt świeckich (np. bp Altwin z Brixen 1049—1091 i inni) i dopiero ostateczne zniesienie inwestytury przez konkordat wormski (1122) przyczyniło się do wielkiego rozwoju życia kłnego w T-u. Zajaśniali w tym czasie świetnością życia i gorliwością kapłańską bp Adelpert z Trydentu (1150—1177), który umarł jako męczennik za prawą Kł; błog. Hartmann z Brixen (1140—1164), Eberhard, arcybp salcburski i inni. Powstały liczne nowe klasztory Benedyktynów, Dominikanów, Franciszkanów i zgromadzeń żeńskich. W tymże czasie założono w T-u wiele parafii z mnóstwem kłw (por. Atz, *Kunstgeschichte v. T.*, Bozen, 1885, 78). Temu rozwojowi Kł znowu na długie czasy stawiają tamę walki władzy duchownej ze świecką o własność doczesną. W walce tej bpi musieli ustąpić, zabrano im ziemie kłne, które częściowo skonfiskowano na rzecz dóbr państwowych, a częściowo pozabierali je książęta i magnaci. Schizma zachodnia (1378—1417) jeszcze bardziej osłabiła potęgę bpów. Bez względu na przeprowadzenie reform przez kardła Mikołaja z Kuzy przyczyniło się do sporu między nim a ces. Zygmunt, i wtedy położono kres władzy

doczesnej bpa w T-u. Gdy przyszła reformacja, tyrolczycy, głównie chłopci, zniechęceni nieco do Kła katolickiego, dali posłuch nauce Lutera i wielu z nich od Kła odstąpiło. Duchowieństwo, naukowo nie mocno przygotowane, wiary należycie bronić nie umiało. Tylko zrządzeniu Opatrzności przypisać należy, że na owe czasy na tronie ces. znaleźli się dwaj gorliwi katolicy: Ferdynand I (1556—1564) i Ferdynand II (1564—1595) i oni to przeprowadzili odnowienie kłnego życia. Sprowadzili zakonników do kraju: Jezuitów (1560), Kapucynów, na prośby Anny Katarzyny Mantuańskiej, Serwitów (1614), starali się o wykształcenie kleru, zakładając gimnazya jezuickie i fakultety teologiczne (w Innsbrucku 1675) (por. Probst, *Die Universität Innsbruck*, 1869) i tylko dzięki tym zabiegom i dzięki gorliwości niektórych bpów wiara katolicka odzyskała dawne swoje prawa. Jedność wiary dopomogła tyrolczykom do jedności politycznej, ożywiła patriotyzm, co uzewnętrzniło się np. przy najściu bawarów (1703). Niestety, niedługo wolnomyślnie idee znowu sprowadziły na kraj ciężkie czasy. Józefińskie zasady o zależności Kła od państwa przyczyniły życiu kłnemu w T-u niejednego ciężkiego bólu, dopiero ces. Leopold II jakoś sprawę kłną postawił w pomyślniejszych warunkach, ale zależność Kła od państwa na długo jeszcze pozostała, zniesionych klasztorów, beneficjów i bractw nie przywrócono. Wielka rewolucya dotknęła T. i pod względem kłnym i groziła mu jeszcze gorszą przyszłością. W tej potrzebie naród 1796 r. oddał się opiece Najśłodszego Serca Jezusowego. Nastąpiła dla T-u ciężkie czasy. Dobra duchowne w r. 1803 sekularyzowano. Pokojem w Presburgu (1805) T. przeszedł do Bawarii. Ucisk ze strony nowego rządu wywołał powstanie; bohaterskie wysiłki narodu nie wiele pomogły, dopiero 1816 r. T. dostał się znowu pod panowanie Austrii. W 1818 r. na mocy bulli pza Piusa VII z d. 2 maja cały T. podzielono na 3 dyecezye: Trydent (ob.), Brixen (ob.) i arcybstwo Salzburg (ob.); bpi Chur i wszyscy inni, mający części swych dyecezy w T-u, musieli się ich zrzec. Bullą *Ubi primum aerumnosis* z d. 10 marca 1825 r. Trydent, który od zniesienia patryarcha-

tu akwilejskiego (1751) zależał wprost od Rzymu, wraz z Brixen, Gurk, Seckau i Lavant poddany został metropolie Salzburga (ob.). Życie katolickie pomyślniej się odtąd rozwija, pobożność tyrolczyków jest znana; ze smutnych objawów kłnego życia w T-u w XIX w. zanotować trzeba powstałą sektę manharterów (ob.) i inklinantów (ob.), jakkolwiek zwolennicy tych sekt, jak i protestanci dla nietolerancyi ludności w T-u dłużej pozostawać nie mogli.

O szczegółach katolickiego życia ob. cytowane artykuły i por. *Zeitsch. des Ferdinandeneums*, 1825; *Archiv für Tirol Gesch.*, 1864; *Mittheilungen des Instituts für österr. Gesch.*, Innsbruck, 1880, Battandier, *Annuaire Pontifical*, Paris, 1914; *Kirchenlex. W. W.*, t. 11, 1752.

X. A. F.

Tyrrel Jerzy, ks. irlandzki, modernista, ur. w r. 1861 w Dublinie w anglikanizmie, do 18 r. życia pozostawał protestantem, w r. 1879 przyjął katolicyzm, choć w duszy nie przestał być protestantem; w r. 1880 wstępuje do Jezuitów; od r. 1894 do 1896 uczy filozofii. Przekonania modernistyczne spowodowały ustąpienie T-a z Towarzystwa Jezusowego w 1906 r. Gdy ukazała się encyklika Piusa X pko modernistom, T. wystąpił pko niej z odpowiedzią w „Corriere della Serra” i w „Giornale d'Italia”, czasopismach włoskich z dn. 23 i 26 września 1907 r. oraz w „Times” londyńskim z d. 30 września i 1 paźdz. t. r. Artykułami temi, pisanemi płytko a gwałtownie w tonie ubliżającym pżowi, ściągnął na siebie ekskomunikę, do czego przyczyniła się też okoliczność, że T. nie dotrzymał przyrzeczenia danego władzy duchownej, że bez aprobaty bpa nie będzie ogłaszał żadnych pism. T. chwilowo poddał się, lecz wkrótce się cofnął i, zaprotestowawszy jawnie pko encyklice „Pascendi”, stanął na czele ruchu modernistycznego w Anglii. W nowozałożonym dwumiesięczniku „Nova et Vetera”, wydawanym w Rzymie przez modernistyczne „Towarzystwo międzynarodowe naukowo-religijne” zainaugurował T. w pierwszym zaraz numerze naczelnym swym artykułem pełnym błędów o Kle i jego władzy walkę pko Stolicy

Apłskiej w tonie aroganckim, który zdziwił nawet nieprzyjaźnie dla Kłā usposobionych, zachęcony przez modernistów włoskich i niemieckich. Obłuda i złośliwość szły w parze w pismach T-a. Stopniowo i systematycznie staczał się do herezy — stał się ewolucjonistą radykalnym. T., wszedłszy raz na drogę odstępstwa od Kłā, nigdy z niej nie zszedł. Pracował gorliwie dla nowej herezy, wydając różne dzieła, które są wyrazem jego w tym względzie przekonań. Jeszcze w 1908 r. napisał do „Hibert Journal” (zesz. styczn.). *O przyszłości modernizmu*, której jednak sam nie do czekał, bo oto rażony apopleksją † d. 15 lipca 1909 r. w Storrington, nie okazując niestety najmniejszego znaku skruczy, bez odwołania swych błędów. Bp Southwork'u odmówił zmarłemu pogrzebu kłnego. T. napisał: *Nova et Vetera*, Lōndon, 1897, wyd. 4-te; tłumacz. na franc. przez ks. Clement; *Hard Sayings*, tże, 1898, wyd. 4-e, tłum. na franc. przez tegoż; *External religion its use and abuse*, 1899; 1906, wyd. 4-e; tłum. na franc.; *The Faith of the Millions*, 1901, 2 t.; *Lex orandi*, 1903, wyd. 3; *Lex credendi*, 1906; *A much-abused letter*, 1906; *Oil and wine*, 1906; *Trough Scylla and Charybdis or the Old Theology and the New*, 1907, tłum. niem. 1909; *Medievalism, a Reply to Card. Mercier*, 1908, 1909, wyd. 3-e; *Christianity at the Cross-Roads.*, 1909; *The Church and the Future*, 1910, i inne. T. był jednym z pierwszych, którzy dali poznać w Anglii filozofię Bergsona.

(Por. Blanc, *La philosophie religieuse du P. Tyrrel* w „Pensée contempor.” 1906, mars.; tenże, *Dict. de Phil.*; Herder, *Konvers.-Lexik.*, 1910, k. 1354 i nast.; Delmont, *Modernisme et Modernistes*, Paris, 1909, 12-o; passim; S. Orgelbr., *Enc. Powsz.*, 1913, t. 18, s. 666).

X. J. N.

Tyrsus (Thyrsus) św. imię dwóch męczenników. 1) T. dyakon w Autun, był uczniem św. Polikarpa, bpa Smyrny. Opowiadał on Ewangelię Gallom wraz z św. Andochem. Gdy przybyli do Autun, znaleźli już tu wielu nawróconych z pogaństwa i liczne kły. Święci ci głosili Chrystusa bałwochwalcom tego miasta i sąsiednich okolic, gdy zostali uwięzieni wraz z św. Feliksem swoim gościem

w Saulieu pod Autun. Było to pod koniec II w. Gdy męcznie trwali przy wierze, zbito ich kijami, następnie zawieszono głową na dół, palono, w końcu strzaskano im głowy żelaznymi pałkami. Święto 24 września.

2) T. męczennik w Apolonii we Frygii poniósł śmierć za Chrystusa ok. 250 r. za Decyusza wraz z dwoma towarzyszami św. Leucyuszem i Kallinikiem nie w jednym dniu, wspólną jednak cześć odbierają. Cezaryusz prefekt i konsul Konstpla wybudował na ich cześć wspaniały kł poza murami miasta i umieścił w nim ich relikwie. Grecy obchodzą święto ich 14 grudnia, Łacinnicy zaś 28 stycznia.

(Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.*, t. 2, k. 1177; Glaire, *Dict. des Sciences eccl.*, t. 2, s. 2285).

X. J. N.

Tyrus ob. Ty r.

Tyryjski synod ob. Ty r.

Tyszkiewicz Jerzy T. J., stryj bpa, ur. na Podlasiu w r. 1571 z dawnej rodziny Modwidów, z ojca wojewody brzeskiego i matki z domu Wołłowiczów. Uczył się u Jezuitów w Wilnie, a potem w Rzymie, gdzie w r. 1593 wstąpił do nowicyatu Jezuitów św. Anny, mając lat 22; po ukończeniu nauk tamże powrócił do ojczyzny i był profesorem filozofii w Kaliszu, a mianowany doktorem teologii w Wilnie, wykładał w Poznaniu teologię dogmatyczną i w Lublinie moralną. Następnie przez lat 7 w trudnych i niespokojnych czasach był rektorem kolegiów: w Toruniu, Kaliszu, Poznaniu i Krakowie, potem instruktorem 3-ej probacyi księży i prowincyałem. † w Krakowie w r. 1625. Pobożny i pracowity, łączył w sobie rzadkie przymioty sprężystego przełożonego przy wielkiej łagodności zakonnej. Gorliwy i dążył o całość wiary katolickiej i jej prawa walczył wytrwale pko różnowierstwu, podnoszącemu głowę w owych czasach. Kochał też swój zakon i występował gorąco w sporach z akademią krakowską o prawo nauczania w Polsce. Dzieła o. T-a są: *Responsio Nicolai Ziemecki... ad famosum Anonymi ejusdam... libellum, contra Patres Soc. Jesu in Polonia, ad Illustres Regni Proceres editum, qui in-*

scribitur: Consilium... in quo ostenditur pacem nec constitui, nec stabiliri posse, quamdiu Jesuitae in Polonia maneat, Cracoviae, 1610, 4-o; książka ta jest też przypisywana oo. Sawickiemu i Wojc. Rościszewskiemu Jezuitom; *Nowiny z Torunia o gwałtownym zabronieniu przez Heretyki nabożeństwa* y procesyji Katolickich... więc 40 zbiciu y zełżeniu Kapłanów, Zakonników i innych Osób zacnych, tam na ten czas będących, R. P. 1614, od jednego Katholika, świadka oczywistego napisane, 4-o; *Responsio... ad libellum famosum* ejusd. anonymi Torunensis: Patrocinium veritatis etc., Cracoviae, 1615, 4-o; *Vindictiae Doctrinae Soc. Jesu* a calumniis Patroni Torunensium Anonymi, tze, 1616, 4-o; *Theologia Antilogica Lutheranorum* et Antilogia theologica Calvinistarum seu Contradictiones de rebus Fidei etc., tze, 1624, 4-o; *De Perfectione Christiana*, tze, 1624, 8-o.

(Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 8, k. 329—332; Brown, *Biblioteka*, 1862, 8-o, s. 411 i nast.).

X. J. N.

Tyszkiewicz Jerzy, bp wileński, syn Eustachego Jana, wojewody brzeskiego; przywdziawszy suknie duchowną, w krótkim czasie przeszedł różne stopnie w godnościach klnych, w r. 1627 został mianowany bpem metońskim i sufraganiem wileńskim. Brał czynny udział w naradach synodu piotrkowskiego 1628 r. i wogóle działalność swoją kapłańską szeroko rozwinął. W r. 1633 przeszedł na bpstwo żmudzkie, 1638 r. poślował od króla Władysława IV do pza Urbana VIII, który go mianował asystentem swoim i administratorem bpstwa piltyńskiego. Po powrocie do kraju T. przewodniczył w Toruniu na zjeździe katolików z protestantami (tu ułożono sławne *Colloquium charitativum*) (ob.). Wreszcie 1649 r. został bpem wileńskim i na tem stanowisku † 1656 r. w Królewcu. (Por. Ks. J. Kurczewski, *Bpstwo wileńskie*, Wilno, 1912; *Encykl.* Orgelbranda).

Tyszkiewicz Antoni, bp żmudzki od r. 1741; był wielkim dobrodziejem zakonu oo. Dominikanów, a głównie klasztoru w Kalwarii Żmudzkiej. † 1762 r. W druku pozostały po nim pisma: *Królewska*

droga albo życie św. Kazimierza królewicza polskiego, z łac. tłum., Warszawa, 1752; *Synodus Dioecessana Mednicensis seu Samogitiae*, A. D. 1752 diebus 4, 5 et 6 Septembris celebrata, Wilno, 1752.

Tyszyński Piotr Celestyn od św. Damiana, pijar, ur. w r. 1738 na Wołyniu profesyę złożył w 1764 w Podolińcu, uczył niższe klasy w szkołach w Złoczowie i Piotrkowie i w Warszawie; filozofii nowożytnej w Łowiczu; był prefektem szkół, i w kolegium Konarskiego w Warszawie przełożonym, w Opolu superior, następnie rektorem, w końcu doradcą prowinc. w Galicyi. † w r. 1798 w Radomiu. Wydał: *Pieśni polityczno-moralne*, Warszawa, 1784—85, 8-o, 2 t. (Por. Bielski, *Vita et scripta quorundam... Sch. Piar. profess.*, Varsaviae, 1812, 12-o, s. 175).

Tytuł ob. Titulus.

Tytularny bp ob. Biskupi tytularni.

Tytus św. uczeń św. Pawła apła, jeden z najbardziej mu oddanych towarzyszy, jak świadczą pochwały na cześć św. T-a w listach Pawłowych. Nazwany jest tam św. T. ukochanym synem (Tit. 1, 4), bratem (II kor. 2, 13), towarzyszem i pomocnikiem (II kor. 8, 23). Pochodził on prawdopodobnie z Antyochii z rodziny pogańskiej (Gal. 2, 3), dzięki św. Pawłowi został chijaninem (Tit. 1, 4). Gdy w Antyochii powstał spór o prawo Mojżeszowe, św. Paweł wziął go za towarzysza swej podróży na sobór jerozolimski, gdzie był niejako przedstawicielem chijan nieobrzezanych. W czasie trzeciej misyjnej podróży św. Pawła św. T. stanął przy jego boku, pomagając mu w pracy przy zwiedzaniu i zakładaniu gmin chijańskich. Dłuższy czas przebył z nim w Efezie, a stamtąd na zlecenie św. Pawła udał się do Koryntu, by się przekonać o skutkach pierwszego listu św. Pawła do Koryntyan, i by zebrać ofiary na chijan jerozolimskich. Przy wykonywaniu zleconych prac okazał on niezwykłą staranność i gorliwość, co podkreślił św. Paweł w drugim liście do Koryntyan (II kor. 7, 13). Powracając z Koryntu z najlepsze-

mi wiadomościami, spotkał się w Macedonii z św. Pawłem, który teraz polecił mu odnieść drugi list do Koryntyan. Od tej chwili wieści o św. T-e na pewien czas giną. Dopiero po pierwszym rzymskim więzieniu św. Paweł wraz z św. T-em nawiedził Kretę, założył na niej gminę chijańską, a jej bpem ustanowił św. T-a, zlecając mu dalsze prowadzenie rozpoczętej pracy nawracania ludzi, zakładania nowych gmin chijańskich. W gorliwości swej napotkał wiele trudności ze strony kretańczyków i ze strony licznych tam Żydów (Tit. I, 10). Otóż św. Paweł dał mu pasterskie wskazówki do owocnej pracy w liście doń przesłanym. Na pewien czas św. T. na polecenie św. Pawła opuścił Kretę; udał się do Macedonii, by spotkać się ze św. Pawłem. W tym też czasie odwiedził Dalmację. Stamtąd powrócił na Kretę; rozwinął energiczną działalność, bogatą w obfite skutki nie tylko na Krecie, ale i na sąsiednich wyspach. Umarł na Krecie. Ostatnie lata jego apłskiej pracy nie są dokładnie znane. Ciało św. T-a pochowane w Gortynie na Krecie dopiero w XIII w. przewiezione zostało do Wenecyi, gdzie spoczywają w kle św. Marka. Kł katolicki czci jego pamięć w d. 6 lutego; Kły grecki, syryjski i maronicki w d. 25 sierpnia.

(Por. Lipsius, *Die Apokryph. Apostelgeschichte*, t. 2, Braunschweig, 1884;

Hagen, *Lexicon biblicum*, Parisii, 1911, III, 1199; Pözl, *Die Mitarbeiter des Weltapostels Paulus*, Regensburg, 1911; Vigouroux-Toussaint, *Dictionnaire de la Bible*, fasc. 38, Paris, 1912).

X. R. A.

Tytus z Bostry, ob. Titus z Bostry.

Tytus Flawiusz Wespazyan ob. Titus Flavius Vespasianus.

Tzschirner Henryk Gotlieb, teolog protestancki, ur. w r. 1778 w Mitweida w Saksonii, studyował w r. 1796 w Lipsku, habilitował się w r. 1800 w Wittenbergu i został adjunktem na filozoficznym fakultecie, w 1805 prof. teologii protest., w 1809 prof. i kaznodzieją uniwersyteckim w Lipsku, w 1813 kapłanem wojskowym, w 1815 pastorem w kle św. Tomasza, superintendentem i asesorem konsystorza. † w r. 1828 w Lipsku. Napisał: *Geschichte der christl. Apologetik* Leipz., 1805; *Ueber den moral. Indifferentismus*, tze, 1805; *De virtutum et vitiorum inter se cognatione*, Wittenb., 1805; *Protestantismus u. Katholicismus aus dem Standpunkte der Politik betrachtet*, Leip., 1822, i w in. (Por. Schäfler, *Handl. der kath. Theologie*, t. 4, s. 770).

U.

Ubaghs Gerard Kazimierz ks., filozof belgijski ur. w Bergen (Limburg) w r. 1800, w r. 1834 został profesorem filozofii w uniwersytecie w Lowanium i kanonikiem honorowym w Leyden. † w r. 1875 w Lowanium. Napisał: *Logicae seu philosophiae rationalis elementa*, Lovanii. 1834; 1860, wyd. 6; *Ontologiae seu Metaphysicae generalis elementa*, tze, 1839, wyd. 2; *Theodiceae seu theologiae naturalis elementa*, tze, 1841; 1863, wyd. 4; *Antropologie*, tze, 1848; *Revue catholique*, tze, 1850, sqq.; *Theodicée*, tze, 1852; *Du dynamisme considéré en lui-même et dans ses rapports avec la sainte Eucharistie*, tze, 1852; *De la nature de nos idées et de l'ontologisme en général*, tze, 1854; *Essai d'idéologie ontologique*, tze, 1860. U. głosił w swych dziełach ontologizm i tradycjonalizm i gorąco bronił swych zasad. Z tego powodu pisma jego zostały zabronione do użytku w szkołach listem Piusa IX do arcybiskupa mechlińskiego z dnia 21 lutego 1866 r. U. ukorzył się przed wyrokiem pskim i zrzekł się katedry profesorskiej. Pko U-wi pisali: Ad. Delvigne, *Les doctrines philosophiques de Louvain et les congrégations romaines*, 1834—66. Un page d'hist. contemporaine, Bruxelles, broszura i T. Zigliara, *Sopra alcune interpretazioni della dottrina ideologica di s. Tommaso del prof. U.*, Viterb., 1870.

(Por. Schäfer, *Hand. der kath. Theol.*, Regensburg, 1900, t. 4, s. 771; Blanc, *Dict. de Phil.*, 1906; Hurter, *Nomencl. lit. th.*, 1913, t. 5, k. 1553 i nast.).

X. J. N.

Ubaldo św., bp. Ur. w Gubbio prow. Umbryi we Włoszech ok. 1084 r. ze szlachejnych rodziców. Po ukończeniu wyższych nauk wstąpił do zakonu Kanoników reg. przy kł. św. Maryana i Jakóba męczenników w swym rodzinnem mieście, a rozdawszy na ubogich i kł. przypadającą nań ojcowiznę, wyswięcony został na kapłana. Mianowany przeorem klasztoru przedsięwziął jego reformę. Dla wysokich cnót pż. Honorysz II mianował U-a bpem Gubbio. Mąż święty w niczem i teraz nie zmienił dawnego trybu życia; ta sama mierność w pokarmach, ta sama w odzieży prostota. Gorliwy pasterz opowiadał ludowi słowo Boże, celował godną podziwiania łagodnością i cierpliwością. Gdy Frydryk, który w 1155 r. zajął miasto Spoleto, poddawiano, aby zdobył Eugubium, na prośbę Ubalda cesarz nie tylko od swego zamiaru odstąpił, ale nawet obdarzył miasto specjalnymi przywilejami. Na 2 lata przed śmiercią nawiedzony ciężką chorobą, cierpliwie ją znośił. Umarł dnia 16 maja 1160 w dzień Zielonych Świątek. Pochowany został w kł. katedralnym, gdzie do r. 1514 byli Kanonicy reg. Pż. Celestyn III w r. 1192 policzył U-a w poczet świętych. Corregio uwiecznił go na obrazie, znakiem krzyża odstraszaającego czarta. Kwestya przeniesienia ciała św. U-a jest sporną. Jedni przypuszczają dwa przeniesienia, z tych jedno z kł. katedralnego św. Maryana i Jakóba dawniejszego do później zbudowanego, a drugie znów z tego ostatniego do kł. znajdującego się na szczycie góry zwanej „Inginium”

p. w. św. Gerwazego, a obecnie św. Ubalda. Zdanie jednak oparte na dokumentach uznaje tylko jedno przeniesienie z kła katedralnego na górę św. Gerwazego d. 11 września 1194. Kł, w którym do dziś znajduje się ciało św. nosi tytuł św. Ubalda. Ciało Sługi Bożego umieszczone zostało na wielkim ołtarzu w urnie. Ołtarz św. U-a przez breve Benedykta XIV z d. 18 grudnia 1743 r. został uprzywilejowany za duszę zmarłych we wszystkich kłach Kanoników reg. dla wszystkich kapłanów. Takież ołtarz znajduje się u Bożego Ciała w Krakowie. W kłe św. U-a w Gubbio i we wszystkich innych kłach Kanoników reg. udzielane bywa chorym zwłaszcza dzieciom błogosławieństwo, przy którym wkłada się na głowę dziecka jedwabną piuskę, potartą o relikwie głowy św. U-a. Święto 16 maja.

(Por. *Encykl. Nowodworskiego; Acta Sanctorum*, Boll. Maii, t. III; *Officia Sanctorum propria*, Brunsbergae, 1727; D. Lorenzo Giampaoli, *S. Ubaldo memoria storica con documenti inediti etc.* Vol. 2; Rocca S. Cassiano Stabilimento Tipografico-Capelli, 1885; *Exercitia spiritualia* Canoniorum Reg. Lat., Romae, 1888, (zawiera benedykcyę św. U-a dla chorych dzieci); Wetzter und Weltes, *Kirchenlexicon*.

Ks. A. Błachut.

Ubaldi Paweł ks. dr. teologii i prof. włoski, współczesny wydaje wraz z ks. Józefem Stoiano Ojców Kła w tłum. włoskiem p. t. *I Padri della Chiesa*, traduzione italiana delle Opere dei Padri della Chiesa Greca e Latina. Wydawnictwo to ukazuje się co miesiąc w zeszytach, przy współudziale licznych pisarzy kłnych włoskich.

Ubaldo Ubaldi ks., profesor Pisma św. w seminaryum pskiem w Rzymie. † w r. 1885, napisał: *Introductio in s. Scripturam*, Romae, 1879, 8-o, t. 3; było 5 wydań.

Ubelacker Christian (Ublacker) jezuita, profesor prawa kanonicznego w Monachium, Konstancy i Ingolstadiu. Wydał *Conspectus Juris Canonici*, Ingolstadii, 1769. Umarł w 1778 r. (Por. Hurter, *Nomenclator litter.*, t. 3, str. 184).

Uberaba, bpstwo w Brazylii, w stanie Minas-Geraes, sufragania dyecezyi Marianny, erygowane przez pza Piusa X w 1907 r. i oddzielone od dyecezyi Goyaz. Obejmuje część stanu Minas-Geraes, zwaną Triangulo-Mineiro. Pierwszym bpem został mianowany mgr. Edward Duarte e Silva, (Por. Battandier, *Annuaire Pontifical*, 1914).

Ubermanowicz Sebastyan, T. J., ur. w r. 1698, poświęcił się Bogu w zakonie w 1711 r. uczył w Poznaniu filozofii, fizyki i matematyki. Przez ostatnie 22 lata życia był spowiednikiem i kaznodzieją króla Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii. Zyskał sławę wymownego kaznodziei. † w Nancy w r. 1764. Zostawił: *Pasterska Woyciecha św. funkcya* nad wszystkie honorów preeminencye godniejsza w dzień Jego uroczystości, Poznań, 1728, fol.; *Religia, cnota i doskonałość chijańska*, Gdańsk, 1760, 8-o; *Religia y cnota chijańska* po kaznodziejsku wykładana, Kalisz, 1764—66, 2 t., in 8-o; *Kazania moralne y święteczne*, tze, 1769, 8-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 8, k. 334 i nast.; Pelczar, *Zarys dziejów kazn.*, t. 2, s. 307; Brown, *Biblioteka*).

Ubertinus z Casali, z zakonu Braci Mniejszych, ur. w Casal, żył w XV i XVI w. Napisał: *Arbor vitae crucifixe Jesu*, Venetiis, 1485, fol., dzieło, które dało powód do napisania książki: *Liber conformitatum sancti Francisci cum Christo; De septem Ecclesiae statibus*, tze, 1516, fol., rodzaj komentarza na Apokalipsę. O U-ie z Casali napisał studyum dr. J. Chr. Huck: *Ubertin von Casale und dessen Ideenkreis*, Ein Beitrag zum Zeitalter Dantes, Freib., 1903, 8-o. (Por. Trithemius, *De Script. eccles.*; Wading, *Bibl. Script. Minor.*; Glaire, *Dictionaire*, t. 1, s. 408; Herder, *Auswahl-Katalog*, 1909).

Ubikwizm (Omnipraesentia, Wszechdyobecność, Wszechobecność). Jest to techniczna nazwa na oznaczenie błędu Lutra, polegającego na twierdzeniu, że ciało Chrystusowe jest wszędzie obecne, równie jak Jego Bóstwo. Kiedy Luter w piśmie swoim p. t. *De captivitate babilonica* z 1520 r. wypowiedział się przeciw transsubstan-

cyacyi (ob.), a przyjął consubstancjację, zapragnął w walce o prawdziwą obecność Chrystusa w Eucharystyi tę obecność innym sposobem wyjaśnić. W tym celu uciekł się do nauki o *communio idiomatum* (ob.), twierdząc, że niektóre przymioty Boskie, a zwłaszcza U., zostały udzielone ludzkiej naturze Chrystusa; to zaś wymyślił dla wyjaśnienia nauki o przeistoczeniu i obecności Chrystusa w Eucharystyi. Błąd ten w czasach obecnych protestanci odrzucają. I słusznie, wiele miejsc w Piśmie św. wskazują Chrystusa, przechodzącego z miejsca na miejsce, i zaznaczają, że on jest w tym miejscu, a nie w innym; powiedziano np.: „Byś *tu* był, nie umarłbyś być brat mój” (Jan XI, 21); „Jezusa, który ukrzyżowany jest, szukacie, nie masz go *tu*” (Mat. XXVIII, 6). Ponadto, jeżeliby ludzka natura Chrystusa była obdarzona przymiotami boskimi wszędycznością, wszechmocnością itp. to już nie jest ona ludzką naturą, która koniecznie jest ograniczoną i skończoną, ale zmieniła się ona w naturę boską i tak wznawia się błąd Eutychanów. Zresztą, tym sposobem nie można wytłumaczyć dogmatu realnej obecności; albowiem jeżeli ciało Chrystusa dlatego jest w Eucharystyi, ponieważ jest wszędzie, to z żadnej specjalniejszej racyi nie jest raczej pod konsekrowanemi postaciami, aniżeli w każdym innym miejscu. Nauka Lutra o U-e dała powód nawet samym protestantom do sporów: teologowie tybingscy, idąc za Brenzem (ob.) uczyli, że Chrystus w ludzkiej naturze nie tylko od początku posiadał wszechmoc i wszechobecność, ale od początku ich używał, choć użycie to było ukryte, tajemne, skąd zwano ich kryptykami (od κρυπτός, χήρως) (por. Brenz, *De maiestate Dni n. Jesu Christi*, Tübingen, 1562, i *Recognitio... de maiestate Dni*, tamże, 1564); gieseńscy zaś teologowie z Chemnitzem (ob.) utrzymywali, że Chrystus posiadał te przymioty, ale się wyżył ich użycia (κένωσις χήρως), skąd nazwano ich cenotykami. Luteranie nowsi kenozę rozciągają nawet do samego posiadania bóstwa przez Chrystusa w stanie poniżenia, a racjonalści współcześni zupełnie Chrystusowi bóstwa zaprzeczali.

(Por. Harnack, *Lehrbuch der Dogmengesch.*, III, 3 ed., Freib., 1897; *Real-*

Encyclop., 20, 182/96; *W. W.*, t. 12, 172/9, tże obfitsza literatura; Tanqueray, *Dogmatica*, t. 1; Tylka, *Dogmatyka szczegółowa*, t. 2, str. 192; *Kirchl. Handl.* Buchb., t. 2, 2485).

X. A. F.

Ubiory biblijne ob. Odzież i Kapiąństwo u Hebrajczyków.

Ubiory duchowne ob. artykuły: Sutańna, Kalotka, Piuska, Sandały.

Ubiory święte ob. Apparatus i Szaty liturgiczne.

Ublagalnia ob. Arka Przymierza.

Ubodzy. (Opieka nad ubogimi w jej historycznym rozwoju. Religijne i społeczne tej Opieki nad ubogimi zasady).

1. *Pojęcie.* Pod Opieką nad ubogimi rozumiemy pomoc dla U-ch bezradnych. Od zwykłego ubóstwa, które oznacza konieczność zdobywania sumienną (poważną) pracą odpowiedniego utrzymania, należy odróżnić ubóstwo bezradne, które potrzebnych środków do życia ani posiada, ani własną siłą osiągnąć nie zdoła i z tego powodu musi się oglądać na pomoc innych. Opieka nad U-mi jest albo zapobiegawcza albo lecząca, zaradcza, ukryta (opieka w zakładach), lub zewnętrzna, publiczna czyli jawna (opieka nad U-mi w ich mieszkaniach); ostatnia forma jest najbardziej pożądana, w wielu jednak razach pomoc ukryta w zakładach jest nieodzowną (np. dla bezdomnych, idyotów, chorych, podrzutków). Dopomaganie ubogim związkiem rodzinnym winno być o ile możności przedewszystkiem uwzględniane — jak również ułatwianie powrotu do osobistego zarobkowania. Pośrednim środkiem zapobiegania ubóstwu jest piecza nad U-mi, wykonywana kolejno przez mieszkańców danej miejscowości i żywienie (utrzymanie) sierot; ale w obu wypadkach wielka sumiennność opiekunów jest konieczną.

2. *Historyczny rozwój opieki nad U-mi.* W starożytnym świecie pogańskim, u ludów nieklasycznych (Persów, Chińczyków, Hindusów) opieka nad U-mi lepiej stała, niż u Greków.

i Rzymian. Podczas gdy tam przepisy religijne część dochodów dla biednych przeznaczaly, dary pieniężne i zbożowe w Atenach i Rhodos uwzględniały tylko obywateli niezamożnych; w Rzymie zaś rozdawnictwo chleba i zboża użyto po większej części jako środka polityczny ku umocnieniu potęgi klas panujących. Tak samo fundacye, utworzone dla wyżywienia dzieci przez Nerwę, Trajana, Hadryana i innych w italskich miastach miały głównie na oku ochronę ludności w celu spotęgowania politycznej i militarnej siły obronnej.

U Izraelitów za to prawo Mojszowe zapobiegało zubożeniu przez równomierny podział ziemi między poszczególne rodziny, przez przepisy o własności gruntów i przez zwrot własności i wolności w czasie roku jubileuszowego. Wskutek jednak niesześciwłych wypadków, nieurodzaju itd. nie brakowało U-ich, względem których obowiązywała dobroczynność prywatna. Szereg prawnych przepisów został ułożony na korzyść biednych (por. *Ks. Wyjścia*, 22, 25 nast.; 23, 6, 11; *Kapłańska*, 19, 9 nast.; 23, 22; 25, 23 nast., 39 nast.; *Deuter*, 14 28 nast.; 15, 7 nast.; 24, 19 nast.; 26, 12). Jak często i ciężko takowe obrażano potwierdzają żale proroków (por. Izajasz, 10, 2; Ezechieli, 22, 29 i inni) (por. *Kirchlexic. W. W.*, I, 1353; *Zeitschrift für kath. Theologie*, 1899, 397 nast.).

Chrześcijaństwo o głosiło odpowiedzialność bogaczy za ich zbytek, wieczną nagrodę za dobre uczynki, wysoką zasługę czynnej miłości bliźniego. Słowami i czynami polecał Chrystus dzieła miłosierdzia i zastrzegał dla ubożego poszanowanie jego godności ludzkiej i jego prawo do serdecznej pomocy. Idąc za Jego przykładem i żądaniem, Kł od początku zajęli się czule U-mi. W czasach apłskich opieka nad U-mi stała w bliskim związku z Najświętszą Ofiarą eucharystyczną (por. *Dz. Apost.*, 2, 46). Pominąwszy agapy (ob.), które też służyły do celów dobroczynnych, otrzymywali biedni środki do życia z otłarza z rąk apostołów, którym wkrótce pśpieszyli z pomocą dyakonów (ob.) (por. *Dz. Apost.*, 6), w gminach pogańsko-chrześcijańskich dyakonisse (por. 1 Tymot., 5, 9; Rzym. 16, 1). W gminie jerozolimskiej panowała nawet czasowa

wspólna używalność dóbr bez naruszenia jednak własności (por. *Dz. Apost.*, 4, 32—37). Listy św. Pawła świadczą o tem, że gminy wzajemnie się wspierały. Przykład Tabithasy (por. *Dz. Ap.*, 9, 36) wymownie pokazuje, jak dobroczynność prywatna kwitła. Bynajmniej nie zwalniała ona od obowiązku zdobywania uczciwą pracą utrzymania dla siebie, rodziny i krewnych (por. do Efez. 4, 28). Jak Julian Apostata sam to potwierdza, byli za jego czasów między chijanami wprawdzie U-y, ale nie było żebraków. Podczas prześladowań stawał się bp kierownikiem opieki nad U-mi w obrębie gminy kłnej; wykonawcami byli dyakonów i dyakonisse; zwykłą formą była pomoc udzielana po domach; źródło dochodu stanowiły regularne ofiary, składki i dary nadzwyczajne. Wspierano sieroty, podruzutki, wdowy, więźniów, chorych, starców, przybyszów (obcych) i pogan. Czasy Ojców Kł powołały do życia rozliczne, poważne zakłady dla opieki ukrytej, jako to obszerne domy dla U-bogich, chorych i przybyszów, a w dykoniach przytułki i jadłodajnie dla biednych. Wkrótce pojawiły się takie zakłady we wszystkich stolicach bpich, a nawet w większych osadach. Odkąd mianowicie Konstantyna W. przyznał Kłowi prawo otrzymywania w darze dóbr, mogły pokazać darowizny gruntów utworzyć podstawę funduszu (majętności) dla U-ch. Do tego doliczyć należy od V stulecia powoli rozpowszechniający się zwyczaj dziesięciny. Ustanowieni przez bpów zarządzający dobrami kłnemi administrowali patrimonium pauperum, własnością U-ich, która przeważnie wynosiła $\frac{1}{4}$ ogólnych dochodów; od IV stulecia staje się to obowiązkiem archidyacona (ob.). W pierwszych sześciu wiekach Chześcijaństwa urzędowa (bpia) opieka nad U-mi w Kłe rozrosła się we wzorową organizację. Z powstaniem parafii dla duszpasterstwa po wsiach (najprzód w Gallii frankońskiej, koncylium w Tours 567) nastąpiła decentralizacja i opieki nad U-mi na poszczególne probostwa. Pomimo bogatszego wyposażania kłw i mimo starań Karola W., dążącego do ustalenia równomiernej opieki, widoczne jest od VII stul. wskutek smutnych czasów, w urzędowej kłnej opiece cofnięcie, które stopniowo (z wyjątkiem Anglii)

doprowadza do jej zaniku. Nato-
miast dobroczynność prywat-
na wspinała się rozwijać poczyną.
Zastąpienie pokut klnych modlitwą, po-
stem i jałmużną, możność gładzenia cięż-
kich win przez wyzucie się z całkowi-
tego mienia swojego na rzecz ubogich,
a mianowicie dążność do zjednania sobie
i krewnym zbawienie duszy za pomocą
pobożnych zapisów stały się dzielnym
bodźcem do zakładania dzieł dobroczyn-
nych. Ważnym czynnikiem opieki nad
U-mi były od początku swojego istnienia
klaszatory św. Bazylego († 379) dla
ziem wschodnich, a św. Benedykta († 543)
dla Zachodu. W ciągu średniowiecza
powstałe zakony posłyły w ich ślady,
niektóre specjalnie miały na celu niesie-
nie ulgi w cierpieniach, jako to: Alek-
sianie (ob.) pierwotnie przeznaczeni
dla pielęgnowania chorych i grzebania
umarłych, Trynitarze (ob.), Mer-
cedaryusze (ob.) dla wykupna więź-
niów, Bracia mostowi (ob.) dla
dania gościńca pielgrzymom, dalej Zakony
Szpitalne, działające przez swoich pie-
lęgniarzy i pielęgniarki w szpitalach
miejskich, np. rozpowszechnieni Bracia
od św. Ducha, Bracia od św. Antoniego,
Joannici (ob.), Zakon Niemiec-
ki (ob.), Elżbietanki (ob.) itd. W
wieku X władze feodalne, doszedwszy do
pełni swego rozwoju, przełały obowiązki
opieki nad poddanymi na suwerena (se-
niora), przez co część ciężaru nędzy spa-
dała na tegoż. Cechy w swoich urzą-
dzeniach dobroczynnych miały pieczę
nad miejskim rękodzielnikiem; szpitale
miejskie lub inne gildye nędzy opiekują
się nędzarzami i obcymi wędrowcami.
Coraz bardziej przechodzi opieka
nad U-mi do gminy miejskiej,
zachowuje jednak charakter religijny.
Administracja funduszków miłosierdzia
przechodzi do władz miejskich. Ale tej
rozległej działalności Średniowiecza brak-
ło jednak jednolitej organizacji, skut-
kiem czego, pomimo surowych obostrzeń,
niepodobna było zapobiedz zawodowemu
żebractwu, szczególnie po wsiach. Re-
formacja, bezwątpienia, przez znisz-
czenie klasztorów i zwalczanie życia za-
konnego, jako też przez sekularyzację
wielu dóbr klnych unicestwiła liczne do-
my miłosierdzia, i przez negację zasług i
dobrych uczynków usunęła potężną po-
budkę do zajmowania się prywatnie nę-

dzą. To też niebawem państwo odczuło
potrzebę i objawiło dążność do zapro-
wadzenia podatków na U-ch (Anglia,
1572), albo przynajmniej do nałożenia
przymusu na gminy, by same się opie-
kowały swoimi U-mi (Niemcy, 1530,
Francya, 1536), przyczem potroszę w
różnych państwach albo miejsce zamiesz-
kania albo gmina rodzinna ku pomocy
byli zniwolonę. Ustrój gospodarczy co
dotyczy biedy w gminach i państwach
ucieka się następnie do utrudnienia przy-
jęcia do gminy, do zakazów małżeństwa
i ostrych przepisów względem żebraków
i włóczęgów. Okrutne prawa dla U-ch
aż nadto zdradzają brak miłości chijań-
skiej. Jednolita świecka opieka w róż-
nych krajach bardzo różnie dopiero w
XIX w. powstaje. Państwo i gmina wo-
bec olbrzymich socyalnych przewrotów
(Industryalizm, wzrost wielkich miast,
swoboda dowolnej zmiany miejsca za-
mieszkania) stanęły wobec kolosalnych
zadań. Główny udział został przy gmi-
nach; dla Niemiec przyjął się coraz bar-
dziej tak zwany system Elberfeldzki, po-
legający na osobistym kontakcie z U-im,
przedtem już zaznaczony i praktykowany
w katolickich związkach św. Wincentego
(od 1833) (ob.) i św. Elżbiety (ob.).
Poza gminy sięgające środki i zarządze-
nia opieki nad U-mi dokonywują się od-
powiednio do okręgów, krajów i państw.
Zarazem pozostawiono w zakresie ulże-
nia nędzy wszelką swobodę inicjatywy
korporacyom (także klnym) i osobom
prywatnym; często przedstawiciele wy-
znań należą prawnie do państwowych,
gminnych urzędów, dla biednych utwo-
rzonych. Co do urzędowej ko-
ścielnej opieki nad U-mi, to tak-
kwa nie została przez koncylium Try-
denckie przywrócona, chociaż Sobór kła-
dzący nacisk na obowiązek bpów zajmo-
wania się ubogimi i na charakter dóbr
klnych, jako dziedzictwa biednych. Kłne
instytucye dobroczynne z pierwszych
wieków w każdym razie przez nowe zo-
stały pomnożone; samo imię św. Win-
centego a Paulo († 1660) (ob.)
i założonego przez niego zgromadzenia
Sióstr Miłosierdzia (ob.) wska-
zuje na nieprzejrany szereg fundacyi w
w usługach dla biednych i chorych. O-
bok zakonów męskich, które specjalne
około biednych zastugi położyły (Bra-
cia Miłosierni, Somaskowie,

Oo. Pijarzy, Kapucyni i wiele innych) i żeńskie kongregacje zakonne w swem niezmiernie różnorodnym rozgałęzieniu w ciągu 19-u wieków nie przeoczyły chyba żadnego działu opieki nad U-mi, chociaż sekularyzacya dóbr klnych przez francuską rewolucyę i jej skutki, na początku XIX w. klnę pieczy nad U-mi nie jeden ciężki cios zadała. Konieczność utrzymania różnych zakładów klnęj opieki jawnie i we wzajemnym kontakcie stworzyła związki dyecezyjne i państwowe dla zorganizowania dobroczynności klnęj: wymienić należy związki „Charitas” w Niemczech (od 1897 r. ma organ swój p. t. *Charitas*), i związki państwowy Katol. Dobroc. Organizacyi w Wiedniu (od 1900 r. organ: *Der barhm. Samaritan*). Z protestanckiej strony została klna opieka nad U-mi głównie przez wewnętrzzną misyę chlubnie zorganizowaną.

3. *Zasady opieki nad U-mi.* Opieka, by w pełni swe błogosławieństwo rozlać, musi być spełnianą dobrowolnie, dla miłości Bożej i bliźniego. Chociaż pierwotna forma osobistej opieki nad U-mi w ich mieszkaniach, li tylko w gminie klnęj, dla stosunków nowożytnych dostateczną nie jest, bynajmniej jednak za jakoby niepotrzebną uważaną być nie może, a nawet przy zachodzącym ścisłym związku potrzeb ciała i duszy przypada gminie klnęj i religijnym czynnikom co do tej opieki ważny udział. Zresztą zdaje się celowem najprzód gminę a potem państwo do pomocy nad opieką powołać. Dla gminy jest w zasadzie system udzielania wsparcia w miejscu pobytu dogodniejszym, niż system zapomogi z miejsca rodzinnego. Terazniejsze gospodarce stosunki przeważnie zalecają w praktyce kombinacyę obu sposobów. Państwo ma zadanie popierać dobrowolną dobroczynność gminy i osób prywatnych i dopełnić ją, gdy zachodzi tego potrzeba. Państwowa klna i prywatna opieka winny być przez celową organizacyę ściśle ze sobą połączone, by wspólnymi środkami możliwie korzystnie rozporządzać. Ponieważ wskutek szybkich zmian, zachodzących we współczesnych stosunkach, zwłaszcza ekonomiczne zubożenie (niepewność egzystencyi i zarobku) szerokie zatoczyło koło, a opieka w utartej formie już zadość uczynić nie potrafi, należy ją dopełnić

i rozszerzyć przez społeczne, daleko sięgające reformy, zwłaszcza przez prawa ochronne dla robotnika i społeczne popieranie dobrobytu. Opieka powinna rozporządzać środkami zapobiegającymi zubożeniu, a takimi są np. odpowiednie wykształcenie szkolne, opieka wychowawcza, ubezpieczenie na wypadek choroby, nieszczęśliwego wypadku, kalektwa, kontrola szynków, restauracyi i lokali zabaw, społecznym duchem kierowane prawo opodatkowania. Dla ubogich niechętnych do pracy władza publiczna musi mieć do swojego rozporządzenia środki przymusowe (domy pracy, kolonie robotnicze itp.).

Literatura dotycząca pieczy nad U-mi we wszystkich językach jest bardzo obfita. Przytaczamy z obcych języków dzieła co najgłówniejsze, a zarazem podajemy niektóre z dzieł polskich. De Gerando, *De la bienfaisance publique*, 4 t., Paris, 1839, po niem. 1843; Emminghaus, *Armenwesen und Armenengesetzgebung in d. europ. Staaten*, 1870; H. Merz, *Armut u. Christenthum*, Stuttgart, 1849; Chastel, *Etudes historiques sur l'influence de la charité*, Paris, 1853, po niem. 1854; Uhlhorn, *Die christliche Liebestätigkeit in d. alten Kirche, im M. Alt., seit d. Reformation*, 3 t., 1882—90, 1^a, 1895; Münsterberg, *Die deutsche Armengesetzgebung u. das Material zu ihrer Reform*, 1887 (z bogatą literaturą), i tegoż *Die Armenpflege*, 1897; Mone, *Armen und Krankenpflege v. XIII — XVI Jahrhundert*. w „Zeitschrift für Geschichte d. Oberrheins” XII; A. Müller, *Jugendfürsorge in d. röm. Kaiserzeit*, 1903; Ratzinger, *Die Geschichte der christlichen Armenpflege*, Fryburg, 2 wyd., 1894; Ehrle, *Beiträge zur Geschichte u. Reform der Armenpflege*, 1881; pisma związku für Armenpfl. i katol. „Charitasverbandes” od 1898 r.; Schönberg, *Handbuch d. pol. Ökonomie*, III^a, 1898; *Kirchenlex. W. W.*, t. 1, 1354—75; *Staatslexikon d. Görresgesellschaft*, 1^a, 1901, 414—48; ks. J. St. Adamski, *Rozwiązanie zagadnienia ubóstwa*, Poznań, 1904; ks. Leonard Lipke, *Nowe kierunki społeczne i ideały przyszłości*, Kraków, 1904, str. 265 nast.; Encyklika papieża Leona XIII *Rerum novarum*; E. Jaroszyński, *Leon XIII i Demokracja chijska*, Kraków; Arcyb. Bilczewski, *List*

w sprawie społecznej z 1903 r.; ks. prof. A. Woycicki, *Fryderyk Ozanam jako działacz katolicki*, Petersburg, 1914; tegoż *Jatmużna ślepa czy jatmużna rozumna*, Petersburg, 1914, w broszurach tych podano szczegóły o rozwoju konferencji św. Wincentego à Paulo na ziemiach polskich i w Rosji; ks. prof. Bączek, *Chrześcijańska miłość i miłosierdzie w dziejach ludzkości* (odczyt), Petersburg, 1913. Artykuł ten przerobiono z Buchbergera *Kirchl. Handlex.*, t. 1, 340; ob. też artykuły: Szpital, Szpitale w Polsce.

X. A. F.

Ubodzy Bracia ob. Bracia Ubodzy.

Ubodzy Chrystusa ob. Fonteora-
uld.

Ubodzy u Żydów ob. art. Ubodzy.

Ubodzy w Kościele ob. art. Ubodzy.

Ubodzy z Lyonu ob. Waldensi.

Ubogich siostry ob. Siostrzycki ubogich; Siostry Miłosierdzia; Dusz ubogich czyścowych pociechy arcybactwo; Bractwa 6, 1 i por. Buchbergera *Kirchl. Handlexicon*, t. 1, 344.

Uboństwa Chrystusa bractwo ob. Bractwa 5.

Uboństwo w ogólności jest to brak środków koniecznych do podtrzymania cielesnej egzystencji człowieka. Jako takie nie stanowi jeszcze ono cnoty U-a, o której mówi Ewangelia (por. Mat. 19, 24; Łuk. 6, 24 i in), aczkolwiek usuwa liczne i wielkie niebezpieczeństwa, na które w stosunku do zbawienia duszy naraża bogactwo. Cnota U-a, której zadaniem jest nie tylko uchronić człowieka przed powyższem niebezpieczeństwem bogactwa, lecz nadać U-u ludzi cierpiących braki wartości nadprzyrodzoną i zasługę przed Bogiem, polega w istocie i przede wszystkim na oderwaniu serca od dóbr ziemskich gwoi dobrom wiecznym. Jest to właściwie owo uboństwo w duchu, które wysławia P. Jezus (Mat. 5, 3) i które wszystkim zaleca, bogatym i biednym zarówno. U. zewnętrzne o tyle ma

wartość, o ile wynika z U-a duchowego i jest uzupełnieniem tegoż. Podług nauki Kł'a rozróżniamy trzy stopnie właściwego U-a. Pierwszy czyli najniższy stopień zasadza się na zewnętrznem jak wewnętrznem zarówno wyrzeczeniu się wszelkiego posiadania nie dającego się pogodzić z miłością Boga, czyli takiego posiadania, któreby było obrazą Boską. Że zaś wszyscy ludzie są obowiązani kochać Boga i unikać, co go obraża, przeto ten stopień U-a jest bezwzględny obowiązkiem wszystkich. Drugi stopień U-a, doskonalszy od pierwszego, nie obowiązuje wszystkich, zasadza się zaś na wewnętrznem oraz zewnętrznem wyzuciu się z dóbr niekoniecznie potrzebnych do utrzymania ciała, jakkolwiek dozwolonych, w myśl tego, co mówi św. Paweł Apł do Tymoteusza: „Mając żywność i czem się odziać, na tem przestawajmy” (1 Tym. 6, 8). Tem mniej jest obowiązujące dla wszystkich U-o trzeciego i najwyższego stopnia, polegające na skutecznem dążeniu do pozbycia się wszelkiej własności oraz gotowości znoszenia dla Boga wszelkich braków nawet w tem, co jest konieczne. Drogę do doskonałego wyzucia się ze wszystkiego wskazuje rada ewangeliczna U-a (por. Mat. 19, 21; Łuk. 18, 22), praktykowana w Kł'e katolickim przez tych, którzy składają ślub U-a (ob. niż.).

Już z powyższego rozróżnienia 3 stopni U-a wynika, że Kł bynajmniej nie potępia posiadania dóbr doczesnych nawet ponad miarę konieczności i potrzeby. Przeciwnie, zasadzając istotę U-a na oderwaniu serca od dóbr doczesnych, Kościół tem samem daje poznać, że posiadanie nawet największych bogactw daje się pogodzić z U-em istotnem tj. duchowem. Dlatego też podnosząc i wysoko ceniąc cnotę U-a całkowitego tj. wewnętrznego i zewnętrznego jednocześnie, zwłaszcza zaś U-a w stopniu najwyższym, i zachęcając do niego tych, którzy czują w sobie w tym kierunku powołanie Boże, innym nietylko pozwala na posiadanie dóbr, lecz przeciwnie, zalecając im, by nie przywiązywali do bogactw serca, w miarę możliwości stara się nawet dopomódz do dobrobytu doczesnego, widzi bowiem w tym ostatnim jeden ze środków do chwały Bożej i dobra dusz, o ile się z niego naleyście korzysta. I aczkolwiek ani całkowicie zwal-

czanie, ani dążenie do zmniejszenia U-a zewnętrznego, nie są właściwem zadaniem Kła, to jednak faktycznie są one zazwyczaj jednym ze skutków kierowania się w życiu Jego nauką i zasadami, które nie są niczem innym, jak nauką i zasadami Ewangelii Chrystusowej, będącej Ewangelią najwznioślejszej miłości bratniej i miłosierdzia. Świadczą o tem wymownie dzieje zarówno dawne jak teraźniejsze, że tam gdzie się należycie rozwija życie prawdziwie katolickie, rozwija się jednocześnie pracowitość, oszczędność, wzajemna życzliwość i ofiarność, co nie mówiąc już o innych cnotach, jakie się rodzą z religii katolickiej, samo przez się musi się wielce przyczyniać do podniesienia dobrobytu materialnego społeczeństwa i zmniejszenia tem samem materialnej nędzy i U-a przymusowego. (Por. S. Bonaventurae de prof. relig. II, 42 nast.; Linsenmann, *Moraltheol.*, 1878, 289; Ratzinger, *Volkswirtschaft*, ² 1859, 43; *KL.*, I, 1384/9; *KH.* Buchb., I, 345/6).

I. Ubóstwo zakonne, zwane także ślubem Ubóstwa, (ob. artykuł Ślub) ponieważ zobowiązanie się do niego dokonywa się mocą ślubu czyli przyrzeczenia, składanego Panu Bogu w ręce przełożonych, polega na wyrzeczeniu się dóbr doczesnych w myśl rady ewangelicznej Ubóstwa. To wyrzeczenie się bywa bardziej lub mniej ściśle stosownie do tego, czy ślub U-a jest uroczysty, czy też prosty. Ślub uroczysty mianowicie pociąga za sobą całkowitą niezdolność zarówno do posiadania jak do dziedziczenia dóbr doczesnych oraz do niezależnego od woli przełożonych rozporządzania niemi, podczas kiedy ślub prosty pozbawia jedynie prawa samodzielnego rozporządzania temiż dobrami, nie odejmując jednakże prawa własności (t. zw. r a d y k a l n e g o) względem dóbr już posiadanych, ani nawet dziedziczenia dóbr nowych; zabrania wszakże tak dziedziczenia dóbr wszelkich, jak przyjmowania darowizny bez uprzedniego zezwolenia przełożonych. Wszelki natomiast zysk materialny, osiągnięty przez poszczególnego członka zakonu, jako takiego należy do danego zgromadzenia, jako wspólne tegoż dobro. W ogólności też zaleca się, iżby odnośnie do prawa własności osób zakonnych ze ślubami prostymi te ostatnie sporządza-

ły testament przed złożeniem ślubów; po złożeniu ślubów zazwyczaj czy to do sporządzenia testamentu czy do poczynienia w tymże zmian pewnych jest konieczne zezwolenie Stolicy Apłskiej.

Z powyższego wynika, iż zarówno ten, kto złożył ślub uroczysty, jak ten, kto jest związany ślubem prostym U-a, grzeszy, jeżeli rozporządza jakąkolwiek rzeczą, będącą przedmiotem ślubu, samowolnie, z tą jednak różnicą, że pierwszy jednocześnie spełnia akt prawnie podług prawa kłnego nieważny, akt zaś drugiego, aczkolwiek grzeszny, jest jednak ważny. O tem, czy wykroczenie pko ślubowi U-a jest grzechem śmiertelnym czy też powszednim, rozstrzyga, na ogół przynajmniej, ciężkość lub lekkość materii w stosunku do przykazania 7-go; przytem jednakże należy brać w rachubę bardziej lub mniej ubogi sposób życia danego zakonu jako też większą lub mniejszą posiadłość wspólną danego domu zakonnego, o ile chodzi o zakony, które mają prawo do własności wspólnej. Prawo posiadania własności wspólnej odnośnie do dóbr nieruchomości zostało przez sob. trydencki nadane wszystkim zakonom i domom tak męskim jak żeńskim, z wyjątkiem domów Braci św. Franciszka, Kapucynów oraz Braci Mniejszych z Obserwancyi (ses. 25, rozdz. III de Regul.). Zakony te, zwane żebrzącymi, obowiązane są utrzymywać się z jałmużny. Co się tyczy poszczególnych zobowiązań, wynikających ze ślubu U-a, zwłaszcza zaś ze ślubu prostego, są miarodajnymi przedewszystkiem ustawy danego zakonu czy zgromadzenia oraz zwyczajne uprawnocnione.

Wykracza pko ślubowi U-a nie tylko ten, kto samowolnie przywłaszcza sobie jakąkolwiek rzecz lub nią rozporządza, lecz i ten, kto świadomie jest winien uszkodzenia lub zniszczenia dobra, będącego własnością zakonu. Tacy podlegają karom narówni ze złodziejami domowymi (por. św. Alfons Liguori, *Theol. moral.*, I, 5 n. 24) i obowiązani są do restytucyi na dobro zgromadzenia już to ze swej własności, jeżeli ją posiadają, już też drogą oszczędności lub pracy dodatkowej; mogą jednak uzyskać od przełożonych darowanie restytucyi.

Przyjmowanie od osób zakonnych większych podarunków jest też specjalnie wzbronione przez St. Apłską bullą Kle-

mensa VIII z d. 19 czerwca 1594 r. i stanowi rezerwat pski, aczkolwiek bez klątwy i ustający z chwilą restytucji.

Literatura: Św. Tomasz z Akwину, odnośne miejsca w *Summa theol.*, szczególnie zaś *Opusc. de perf. vitae spiri. cap. 7* (S. Thom. Aq., *Opusc. selecta*, ed. nowa, Ratisbonae, 1878, vol. I, 273); Suarez, *De virtute et statu relig.*, vol. III, 1, 8, de paupertate (opp. Venetis, 1743. XVI); św. Alfons, *Theologia mor.*, 1, 5, cap. 1 n. 14—36; Ferraris, *Prompta bibl. s. v. votum et Moniales*; Vermeersch, *De relig. inst. et pers.* (1902); *Normae novae instit. vot. simpl.* (Romae, 28, 6, 1901); P. Mocchegiani O. F. M., *Iurisprudentia ecclesiastica*, t. I, str. 31/66 (Quaracchi i Fryburg w Breisgau, 1904); Lehmkuhl, *Theol. mor.*, I^o, 520—530. Z dzieł ascet.: Rodrigez, w polskim przekł., ks. A. R., *Nauka o doskonałości chrześc.*, cz. III, t. 5, 156—223 (Kraków, 1895); Scaramelli, *Anleitung zur Ascese*, cz. II, rozdz. 7, (Regensburg, 1853); *KL.*, I, 1390/3; *KH.* Buchb., I, 346/7.

II. Spory, dotyczące Ubóstwa. Reguła, którą św. Franciszek przepisał dla swego pierwszego zakonu w celu urzeczywistnienia ideału U-a ewangelicznego, stawia (rozdz. 7) jako zasadę całkowite zrzeczenie się prawa posiadania rzeczy ziemskich. Koniecznym wynikiem tej reguły, jest zasada druga, postawiona przez tegoż św. Franciszka i nakazująca w razie potrzeby („jeżeli za pracę nie będzie nam dane wynagrodzenie”) uciekanie się do jałmużny. Zastosowanie tych zasad do konstytucji całego zakonu dało powód do następujących trzech sporów, albo raczej do trojakiej formy sporów o U-o zakonne, różniących się między sobą co do czasu oraz innych okoliczności.

1. Najbliższą okazją do pierwszego sporu było obsadzenie katedr teologicznych na uniwersytecie Paryskim przez mendykantów czyli zakonników żebrzących (w. XIII), pko którym powstał profesorowie z kleru świeckiego na tymże uniwersytecie. Główny przywódca tych ostatnich Wilhelm z St. Amour w swej książce *De periculis novissimorum temporum* ostro wystąpił pko powyższemu zasadom U-a ewangelicznego i postawił Mendykantów narówni z sektami here-tyckimi (Albigensami i Katarami), pod-

kupującymi podstawy Kła pod dewizą U-a; posługuje się zaś zrecznie książką marzycielską p.t. *Introductorius in Evangelium aeternum*, napisaną przez pewnego franciszka. (Gherardinus z St. Donnino), który przedstawił Mendykantów jako poprzedników Antychrysta. Wielkie umysły w. XIII, jak bł. Albert W., św. Tomasz i św. Bonawentura stanęły wówczas w obronie spotwarzanych zakonników, czego wynikiem było potępienie dzieła Wilhelma przez pza Aleksandra IV (5/X 1256).

2. Spór drugi miał miejsce w pośród samychże członków zakonu Braci Mniejszych i dotyczył stosowania powyższej reguły św. Franciszka w praktyce. Spowodowały go z jednej strony nadużycia, jakie się zaczęły wkładać do zakonu już od czasów drugiego następcy św. Franciszka, jako generała zakonu, Eliasza z Kortony, z drugiej zaś strony w pewnej mierze przesada w gorliwości niektórych jednostek zakonnych z pośród tych, którzy usiłowali zwalczać nadużycia. Za okazyje do owych nadużyć, a więc pośrednio i do sporu posłużyła sama reguła, której ogólny charakter dawał pole do budowania na jej tle licznych form ustroju zakonnego i przedewszystkiem do bogatego rozwoju zakonnego. Najostrzej zarysował się spór o U-o seraficzne w ostatnim dziesiątku XIII i na początku XIV wieku. Partya zwolenników większej surowości w zachowaniu U-a zakonnego występowała i wówczas też pośd hasłem walki z nadużyciami, przyczem nie obeszło się tu bez przymieszki zbyt jednostronnego, często namiętnego a nawet całkiem błędnego pojmowania rzeczy ze strony niektórych upartych i zacierzwionych obrońców surowości U-a. Teoretycznie rzecz biorąc, chodziło o rozstrzygnięcie kwestyi, czy Bracia Mniejsi na mocy ślubu U-a we wszystkich rzeczach doczesnych są obowiązani do wyjątkowego używania tego tylko, co jest ściśle konieczne (ad usum arctum rerum), jak się tego domagali przywódcy stronnictwa surowych (Olivi). Narazie wynik sporu był taki, że wielu zwolenników surowego U-a, zwanych Spirytualnymi, za pozwoleniem pza Celestyna V w r. 1294 oddzieliło się od reszty Braci i założyło osobną kongregację w Achai, którą jednakże następny pż Bonifacy VIII skasował w r. 1302.

Kwestya sporna, która nie przestawała być wciąż aktualną została rozstrzygnięta ostatecznie na sob. Wiennęńskim przez konstytucję Klem. V *Exiit de paradiso* (z d. 6 maja 1312), orzekającą, że ślub U-a Braci Mniejszych obowiązuje pod grzechem ciężkim do ścisłego czyli ubożego użytku (ad arctum usum) tylko w 25 punktach, wyszczególnionych przez regułę. Jednocześnie mocą tejże konstytucyi ogłoszono za występnę i zarozumiałe twierdzenie, jakoby było herezyą nauczanie, iż ów użytek ścisły zawiera się lub nie zawiera w ślubie U-a. Część spirytualnych, która w Prowancyi samowolnie odłączyła się od ogółu zakonników, niezadowolona z tej decyzji, przechyliła się wbrew konstytucyi pskiej na stronę schizmatyckich, a nawet wprost heretycznych twierdzeń. Nawet Ubertino z Casale, jeden z głównych przywódców spirytualnych należał do opozycji. Długotrwałe opróżnienie St. Apłskiej po śmierci Klemensa V (1314) oraz jednocześnie wakujący urząd jeneralnego ministra zakonu franciszkańskiego umożliwiły nadto zbuntowanemu spirytualnym rozszerzenie swej separacyi także w Toskanii i Sycylii. Pomimo to jednak już w r. 1316 jenerałowi Franciszkanów Michałowi z Cezeny przy silnem poparciu ze strony pza Jana XXII udało się przywrócić zewnętrzną jedność zakonu. (Wiele dokumentów, tutaj odnoszących się, posiada Baluzi, *Miscellanea*, II, 247 nast., wyd. Mansi, Lucca, 1761).

3. Spór o U-o Chrystusowe, stanowiący trzecią formę albo fazę sporów o U-o zakonne powstał za panowania pza Jana XXII z powodu dekretu pza Mikołaja III *Exiit qui seminat*, nie pozwalającego Braciom Mniejszym zarówno poszczególnym jak zbiorowo prawa posiadania własności, jednocześnie zaś powołującego się na naukę i przykład Chrystusa Pana jako zalecającego i zachowującego takie właśnie całkowite U-o. Pomimo iż dalej tenże dekret wyraźnie wspomina o tem, że niekiedy Zbawiciel zniżał się do niedoskonałości stabych i posiadał pieniądze (loculos), znaleźli się tacy, którzy orzeczenie pskie pojęli jednostronnie. Kiedy mianowicie w r. 1321 inkwizytor, Jan z Belna'y, dominikanin, podczas przestuchiwania pewnego Begwina oświadczył, iż zdanie, głoszące, „jakoby Chrystus i Apłowie nie po-

siadali żadnej własności ani wspólnie ani z osobna jest heretyckie, wystąpił pko temu franciszkanin Berengaryusz Taloni, nazywając toż zdanie dogmatem katolickim. Pz Jan XXII, przed którego trybunał kwestyę powyższą wytoczono, poddał ją pod dyskusyę, zażądawszy między innemi opinii od przywódcy spirytualnych Ubertino'a z Casale. Ten ostatni, trzymając się nauki św. Bonawentury odpowiedział, iż należy rozróżnić z jednej strony między charakterem urzędowym Chrystusa Pana i Apłów, w którym występując, rozporządzali własnością, a ich stanowiskiem, jako osób prywatnych, na którem dawali przykład najwyższej abnegacyi — z drugiej zaś — między prawem własności w znaczeniu prawa obywatelskiego, a prawem zwyczajnego używania rzeczy niezbędnych do życia, przysługującym także niemowlętom, a nawet zwierzętom. Dzięki temu rozróżnieniu zdaniem Ubertino'a, odpowiedź na kwestyę powyższą wypadnie raz twierdząco raz przecząco, stosownie do znaczenia, w jakim samą kwestyę będziemy pojmowali, odnośnie zaś i na pozór niezgodne ze sobą ustępy z Pisma św. (zwłaszcza Dz. Ap. r. 6, Mat. 5, 40 i Mat. 19, 27; Łuk. 6, 29, 30; 1 Tym. 6, 8) ukazują się w zupełnej harmonii wzajemnej (por. Baluzi, dz. cyt., II, 279 i Alex. Natalis, *Hist. eccles. saec. 13 et 14*, dissert., 11). O ile można polegać na tem, co podaje Baluzi, pz narazie zadowolnić się odpowiedzią, daną przez Ubertino'a. Wkrótce jednak za zgodą tegoż Jana XXII (w r. 1322) dyskusyę powyższą wznowiono. Tymczasem, zanim zapadła decyzja pska, Franciszkanie, zebrani na kapitule w Perugii wraz ze swym jenerałem Michałem z Cezeny wystosowali do całego świata chijańskiego wyjaśnienie, w którem, powołując się na dekrety Mikołaja III i Klemensa V a nawet na konstytucyę Jana XXII *Quorundam exegit*, oświadczały, iż zdanie, głoszące, że Chrystus Pan i Apłowie nie posiadali wcale własności wspólnej jest nauką katolicką. Jan XXII najprzód w liście swoim (w grudniu 1322) zganił powyższe wyjaśnienie Franciszkanów; jednocześnie zaś rozstrzygnął przecząco kwestyę prawną uboczną; czy zwyczajne użycie konsumptybiliiw może być odzielone od prawa używania tychże,

Wreszcie dekretem *Cum inter nonnullos* z d. 12 list. 1323 r. orzekł uroczyście, iż uporczywe twierdzenie, jakoby Chrystus i Apłowie ani pojedynczo ani wspólnie nic nie posiadali („in speciali non habuisse aliqua. nec in communi”), należy odtąd uważać za błędne i heretyckie. Większość Franciszkanów poddała się dekretowi pskiemu, niektórzy jednak, a w ich liczbie Michał z Cezeny i Wilhelm Occam odstąpili od pza, oddawszy się na usługi potężnemu wrogowi Jana XXII, Ludwikowi Bawarskiemu i prze-trwali długie lata w opozycji.

(Por. oprócz dzieł cytowanych: Oudin, *Comment. de Scriptoribus*, III, 864 i o Piotrze Janie Olivi, tamże, 584; D'Argen-tré, *Collectio judiciorum*, I, 296; Hergen-röther, *Historia Kłta* (wyd. Bibl. Dz. Chrz.), t. 9, str. 2 nast. Dokumenty au-tentyczne ob. Eubel, *Bullarium Fran-ciscanum*, t. 5 i zwłaszcza Ehrle w *Archiv für Lit. u. Kirchengesch. des Mit-telalters* II—IV; *KL.*, I, 1393/1401; *KH.* Buchb., I, 346/7).

X. A. D.

Ucałowanie nóg ob. art. Papież, Wielki Czwartek i Mandatum.

Uccell Piotr Ant. położył wielką za-sługę przez wydanie *Sumy* św. Toma-sza z Akwinu *de veritate catholicae fi-dei contra gentiles*, Rzym, 1878. W wy-daniu tem zamieścił wszystko, co pozo-stało z autografu, przechowywanego w bibliotece watykańskiej, resztę zaś za-czerpnął z najbardziej pewnych kodeksów i wydań. Nadto U. pierwszy wydał trak-tat Grzegorza z Bergamu († 1146) *De veritate Corporis Christi*, w dz. „Scritti inediti del b. Gregorio Barbarigo Card. e V. di Bergamo, poi di Padua Parmae”, 1877. (Por. Hurter, *Nomenclator liter.*, t. III², 1307).

X. A. D.

Uchański Jakób, arcybp gnieźnieński. Wiek XVI to epoka przełomu politycz-nych, społecznych i religijnych stosun-ków w państwach europejskich. Były to czasy niemniej ważne i dla Polski. Reformacja z Niemiec przedostała się do Polski i ogarnęła tu szerokie masy lud-ności: magnateryę, szlachtę, a nawet ów-cześni królowie, acz nie odstępcy, to jednak względem Kłta byli obojętni. W

takim to przełomowym dla Polski cza-sie, pośród tak usposobionych ludzi, u steru rządów klnych stanął U. Ur. 1502 r. w Służewie, w ziemi chełmskiej, po-czątkowo uczył się w szkole w Krasnym Stawie, ale nauk wyższych nie pobierał; tylko dzięki temu, że dostał się na dwór kasztelana krak. Jana Tęczyńskiego, a następnie Sebastjana Branickiego, refe-rendarza królewskiego, przy ich pomocy zaprawił się w prawie krajowem i po-znany przez królowę Bonę został jej peł-nomocnikiem prawnym. Szybko prze-chodził szczeble różnych godności pań-stwowych, a jako kapłan stopniowo zo-stań 1536 r. kanonikiem chełmskim, w 1538 r. krakowskim, w 1548 dziekanem katedralnym płockim, w 1549 archidya-konem warszawskim. Na dworze kró-lewskim obracał się w kółku takich, jak Andrzej Trzecieński (ob.), Jakób Przyłuski, Franc. Lismanini (ob.), spowiednik królowej Bony, Andrzej Zebrzydowski (ob.) i Frycz Mo-drzewski (ob.). Wszyscy ci ludzie skłaniali się ku ruchowi roformacyjnemu, a na nowinki, przez nich głoszone, U. chętnie nadstawiał ucha i niemi się prze-jmował.

Sposób myślenia U-o w Rzymie nie był tajemnicą, to też gdy w 1551 r. Zygmunt August zamianował go po bpie Drohojowskim (ob.) na bpstwo chełmskie, pż Juliusz III ledwo po trzech-letnich pertraktacjach na to się zgodził. U. jednak i bez zatwierdzenia pza urząd swój spełniał i przez to wiele siat zgor-szeń. Poza tem już w te czasy kielko-wała w nim myśl pojednania dyssyden-tów z katolikami i w tym nawet celu domagał się nieustannie zwołania sobo-ru narodowego. Naturalnie na sobór ta-ki nie zezwolono z Rzymu, bo wiedzia-no, do czego U. zmierza. W 1557 r. po śmierci Drohojowskiego król powie-rzył bpstwo kujawskie U-u. Ta nomi-nacya znowu wywołała zatarg z Rzy-mem. Pż zatwierdzić U-o nie chciał, lecz i król od zamiaru odstąpić nie my-słał. Owszem, rozkazał U-u objąć gwał-tem zarząd dycezyi i zagarnąć dobra kłne, co też ten skwapliwie spełnił. Na nieposłusznego bpa pż rzucił kłtwę. U. wzajemnie ekskomunikował pza. Smutny zatarg, uporem U-go podtrzymywany, trwał do śmierci Pawła IV w 1559 r.; wtedy Zygmunt poczynił nowe starania

u Piusa IV i zatwierdzenie dla U-go 1561 r. otrzymał. Gdy zaś tegoż roku umarł był arcybp gnieźnieński Przerębski (ob.), dzięki poparciu króla U. otrzymuje prymasowską stolicę, do której 20 paźdź. tegoż roku uroczystie przyjechał. Ale w poglądach swoich U. się nie zmienił. Myśl o zwołaniu synodu narodowego w Piotrkowie, celem przeprowadzenia na niem takich rzeczy, jak: język polski w liturgii, komunja św. pod obiema postaciami dla świeckich i małżeństwa dla księży, nie opuszcza go i nadal. Niebezpieczeństwu zapobiegają jedynie bp Hozysz i sławny nuncyusz Kommendonci, którzy wpływami swymi na króla sprawiali, że ten do zwołania synodu nie dopuszczał. Nawet w Rzymie U. próbował otrzymać poparcie swoich planów, ale Stolica Aplska rad jego nie słuchała, uwiadamiąna uprzednio przez nuncyusza o przewrotnych zamiarach prymasa. Zwołanie synodu pod różnemi pretekstami ciągle odkładano. U. tymczasem brał udział zarówno w sprawach państwowych, jak i klnych. Jego też staraniem przyszła do skutku unia Korony z Litwą w Lublinie 1569 r.; w sprawach jednak klnych radzić sobie nie umiał, tak, że np. z kapitułą swoją i duchowieństwem w ciągłej był rozterce. Po raz ostatni U. oświadcza się z chęcią zwołania synodu prow. po śmierci Zygmunta Augusta. Synod ten chciał odprawić w Niejowie 1572 r. Atoli bpi Karnkowski i Starozrębski żadną miarą na synod zgodzić się nie chcieli, zaklinając prymasa, by od zamiaru odstąpił, czego ten usłuchał. Było to, jak przypuszczać należy, ostatnie wysilenie się U-o w nowatorskich zapędach swoich, z którymi, nie widząc żadnego poparcia ze strony bpów i katolików, rozstał się teraz nazawsze. Odtąd starał się utrzymać na stanowisku prawowierne go bpa i gorliwego wiary obrońcy. Z publicznych prac jego w tym czasie zaznaczyć należy udział w obiorze Henryka Walezego i po jego ucieczce przyzwożenie na sejmie konwokacyjnym, na którym popierał, ale niefortunnie, Maksymiliana. Batorego uznał dopiero po pewnym czasie. W 1557 r. odbył sławny synod w Piotrkowie (ob. art. Synody w Polsce). Umarł w Łowiczu 1581 r., gdzie też został pochowany. Pomnik w kolegiacie wystawiła mu rodzina. Z prac

jego pozostały: przeciw pżowi napisana: *Jedyna obrona, prawda boża, księdza J. U., taską bożą bpa kujawskiego, przeciw pozwowi księży zawieszników rzymskich badaczów*, Raciaż, 1559; *Brevi missae sacrificii assertio*, 1577; *O miłościwem lecie; Pamiętnik o tem, co się działo w Warszawie na zjeździe 1572*. O ks. U. wiele sądów wydano i złych i dobrych. Uwalniają U. od sprzyjania herezyi jezuita Cichocki, Damalewicz (*Series Archiep. Gnesn.*), Paprocki, (*Herby rycerstwa polskiego*, Kraków, 1858), Wierzbowski (*Jakób Uchański, arcybp gnieźn.*, Warszawa, 1895), większość natomiast autorów wyraża się o U. nieprzychylnie, a z nich najostrzej przedstawia U-o ks. Korytkowski (*Arcybiskupi gnieźnieńscy*, Poznań, 1869 i nast.). Ze swej strony przechylały się na stronę tych ostatnich. W zakończeniu niech nam będzie wolno przytoczyć słowa B. Jasieńczyka, który, zdając relację o Uchańscianach prof. Wierzbowskiego, tak charakteryzuje U-o: „Kłamstwo i obuda jest zawsze znakiem niskiego umysłu. U. też, choć ważną w Rzplitej odgrywał rolę, wielkim nigdy nie był, ani w grzechach, ani w nawróceniu. Brakło mu odwagi przejść jawnie do obozu heretyków, i niech mu to będzie policzone za zasługę, ale od dążności do odszczepieństwa obronić go niepodobna. Potwarca, niewdzięcznik, przewrotny, łakomy i mściwy, w polityce nawet popełniał ten błąd, że, schlebając ludziom wpływowym, podwładnych lekceważył i deptał prawie, niepomny na to, że i najmniejszy robaczek może zadać śmiertelną ranę. Czasem miewał szlachetniejsze porywy, ale znów wracał do dawnej dwulicowości”. (Por. *Przegląd powszechny* z 1885, zesz. 3, *Encykl. Now.*, t. 29; *Przegląd historyczny* z 1897 r.; ks. Flaczyński, *Idea Kościoła narodowego w Polsce w XVI w.* ob. *Ateneum kapłańskie* z r. 1911, t. V, str. 205, 315, 398; oraz prace autorów wyżej cytowane).

X. A. F.

Uczestniczenie w Sakramentach św.
Sakramenta św. z woli Chrystusa Pana są pomocą człowiekowi w osiągnięciu zbawienia; przez ich przyjmowanie człowiek wzmacnia swe siły duchowe, by życie jego duchowe stawało się bardziej

zaczne i szlachetne. W ten sposób pojęte U-e w Sakramentach św. nie jest ciężarem dla człowieka; przeciwnie, jest ono okazją nawiązania ściślejszej łączności z Bogiem, dawcą wszelkiej łaski. Tak też zapatrywali się na tę sprawę pierwsi Chijanie. Dlatego też chętnie korzystali z każdej okoliczności, by przystąpić do Sakramentów św., szczególnie do komunii św. Z biegiem czasu, wobec wzrastającej oziębłości wśród licznych szeregów chrześcijańskich, Kł wystąpił z pewnymi przepisami, w których podał zasady przyjmowania Sakramentów św. Sobór Trydencki te zasady powtórzył i do zmienionych warunków zastosował. W następnych wiekach pże z okazji najrozmaitszych błędów naukę o przyjmowaniu Sakramentów św. wyjaśniali, a wiernych do ich najgodniejszego przyjmowania zachęcali.

O U-ju w Sakramentach św. zasady Kła można ująć w ten sposób: Najprzód Kł naucza, że trzy Sakramenta — chrzest, bierzmowanie, kapłaństwo — są niepowtarzalne. Dalej Kł wymaga przy przyjmowaniu Sakramentów t. zw. żywych — bierzmowania, komunii św., kapłaństwa, małżeństwa — stanu łaski, wreszcie głosi jako prawdę, że chrzest in re vel in voto jest niezbędny do zbawienia. Prócz tego Kł zapewnia, że Sakramenta św. same przez się (ex opere operato) na mocy zastęg Jezusowych udzielają łaskę każdemu, kto ze swej strony nie stawia przeszkód.

Kł św. pragnie, by wszyscy przyjmowali Sakramenta św. jaknajgodniej. Sakr. chrztu i pokuty zwykle przyjmujemy w stanie grzechu; ale i do ich przyjęcia możemy się przygotować; pomijam dziecko, które niezdolne jest do jakiegokolwiek przygotowania; człowiek starszy, przyjmując chrzest, powinien poznać zasady wiary, zbudzić żal za grzechy, mieć pragnienie przyjęcia go; cięższe natomiast są warunki do godnego przyjęcia Sakr. pokuty — jest ich pięć: rachunek sumienia, żal za grzechy, mocne postanowienie poprawy życia, spowiedź, zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu. Odnosnie do przyjmowania Sakr. pokuty Kł stawia zasadę: Sakr. pokuty jest niezbędny dla grzeszników; dlatego też zachęca ich do częstego doń przystępowania, by sumienie swe z możliwych win przez Sakr. pokuty oczyścić; co więcej,

mając na uwadze ogół ludzi, na soborze Lateranenskim IV w 1215 r. ogłasza przykazanie o corocznej spowiedzi w okresie wielkanocnym.

Sakrament komunii św. jest powtarzalny. Jest on najgodniejszym Sakramentem, gdyż w nim przyjmujemy Samego Chrystusa pod postaciami chleba i wina. Dla człowieka jest to szczęście, że może Boga do serca swego przyjmować. W pierwszych wiekach nie było pod tym względem żadnych przepisów, gdyż chrześcijanie według możliwości codziennie przystępowali do komunii św.; dopiero później Kł, mając dobro swych wiernych na uwadze, ogłosił pewne prawa; tak więc w 508 r. na syn. w Agdzie zobowiązał Chijan corocznie do trzykrotnego przyjmowania komunii św., sobór zaś Lateraneński z 1215 r. złagodził ten przepis do jednorazowego przyjmowania komunii św. Obok tego Kł zawsze nauczał o pożytkach częstego a godnego przyjmowania tego Sakramentu, zachęcał do łączenia się z Jezusem Chrystusem w komunii, żądając jedynie, by przyjmujący go, był wolny od ciężkich grzechów. W ostatnich czasach Pius X wydał kilka dekretów o komunii św., gdzie zachęcił katolików do codziennej komunii św. i wskazał warunki do tego niezbędne. Przyjmowanie tego Sakramentu nie jest konieczne do zbawienia; ze względu jednak na jego godność a nasze dobro jest nam pożyteczne w nim U-e, i trudno pojąć, by człowiek mający odrobinę wiary usuwał się od Jego przyjmowania, tem więcej, że w ciężkich warunkach swego życia potrzebuje do wytrwania w dobrem prócz własnego czuwania i wysiłków, pomocy z nieba (ob. art. Eucharystya).

Sakrament ostatniego namaszczenia zapewnia ciężko chorym pomoc w odpuszczeniu grzechów, daje im spokój, przyczynia się do odzyskania zdrowia. Wielkie skutki tego Sakramentu składają i skłaniać winny każdego Chijanina do korzystania z dóbr tego Sakramentu w każdym wypadku ciężkiej choroby (ob. art. Namazczenie ostatnie).

Słowem Sakramenta pokuty, komunii św. i ostatniego namaszczenia, sprawdzając na przyjmujących je liczne przejawy łaski, zachęcać winny do częstego, a godnego z nich korzystania.

Przez Sakramenta chrztu i bierzmowa-

nia otrzymujemy łaskę lub ją pomnażamy w sobie. Sakrament chrztu, gładząc w nas grzechy pierworodny i grzechy uczynkowe przed chrztem popełnione, skłania każdego dbatego o swe lub innych zbawienie do przyjęcia go w czasie najprzedszym. Sakrament bierzmowania, pomimo iż nie jest koniecznie potrzebny do zbawienia, nie jest i nie może być lekceważony przez dobrego katolika; bo w tym Sakramencie uzyskuje pomoc do mężnego wyznawania wiary i dzielnego postępowania w życiu (ob. art. Bierzmowanie).

Dwa Sakramenty: kapłaństwo i małżeństwo mają specjalny charakter. Kapłaństwo upoważnia do spełniania misji niezwykle zaszczytnej: sprawowania mszy św., odpuszczania grzechów, publicznego nauczania zasad Jezusowych, daje prawo stawiania w szeregach następców Apłtów i pomagania w spełnianiu wśród ludzi misji rozpoczętej przez Jezusa Chrystusa. Sakrament to specjalny, wy maga też specjalnego powołania, przygotowania, ale i zapewnia specjalną pomoc w spełnianiu przyjętych obowiązków (ob. Kapłaństwo Chrystusowe).

Wreszcie Sakrament małżeństwa, uświęcając miłość mężczyzny i kobiety, udziela małżonkom błogosławieństwo Boże, zapewniając im łaskę do wypełniania ciężkich obowiązków życia rodzinnego (ob. Małżeństwo).

Słowem Sakramenta św. obok ściśle religijnego znaczenia, mają doniosły wpływ w życiu społecznym. U-e w nich zawsze zaznacza się w duchowym podniesieniu jednostek, narodu. Łączność z Chrystusem przez Sakramenta św. pomnaża naturalne dobra poszczególnych osób i społeczeństw. Kł więc, zachęcając do godnego a częstego przyjmowania Sakramentów — szczególnie pokuty i komunii św. — wpływa tem samem i na życie społeczne; wprowadza w nie nowe, światu nieznane siły, które wzmacniają człowieka na trudy jego ziemskiego życia (ob. art. Sakramenta).

X. R. A.

Uczty miłości ob. Agapy.

Uczucie, które należy odróżnić od uczucia, będącego według ogólnego zdania nowszych psychologów niczem innym, jak poznaniem zmysłowym, po-

wstajacem wskutek działania obecnego bodźca (por. X. Dr. Kaz Wais, *Psychologia*, t. I, str. 108, Warszawa, 1902), — pojęte w znaczeniu właściwym jest aktem albo funkcją władzy pożądania, o ile tenże (akt) łączy się z pewnym wewnętrznym nastrojem, objawiającym się bądź jako przyjemność lub radość, bądź jako przykreść lub boleść. Wynika stąd, że rzeczowo uczucie nie różni się wcale od żądz. Między pierwszym a drugą zachodzi jedynie różnica względna — ta mianowicie, że żądza, czyli akt pożądania zmysłowego lub umysłowego, jako taki, jest poruszeniem simpliciter, jako dotyczącem przedewszystkiem dobra lub zła, istniejącego w przedmiocie, podczas kiedy U-e jednocześnie suponuje połączenie żądz z odpowiednim nastrojem wewnętrznym czyli stanem podmiotowym. pożądającego.

Słuszności powyższego poglądu, zaliczającego U-e do funkcji władzy pożądania, dowodzą z jednej strony fakta wyraźnie, z drugiej niemożność przyjęcia żadnej z dwóch krańcowych hipotez, z których jedna miesza U-a z aktami rozumu (kierunek intelektualny), druga zaś uważa je za prosty wynik procesów fizjologicznych w naszym organizmie (kierunek fizjologiczny).

W istocie co się tyczy faktów nikt z nas np. zaprzeczyć nie może, że gdy się nam coś wydarza, czegośmy za wszelką cenę pragnęli uniknąć, zawsze nas to zdarzenie smutkiem napełnia i, przeciwnie, potęguje się w nas radość, kiedy widzimy oddalające się od nas nieszczęście. W miarę zbliżenia się celu pragnień naszych, czujemy nadzieję, radość, w miarę zaś odsuwania się go od nas, uczuwamy niepokój, niezadowolnienie, smutek. Niemniej też jest prawdziwy fakt, że im wola silniejsza, tem mniej się poddaje uczuciom, im natomiast bierniejsza, tem łatwiej ulega tymże uczuciom i żądzom. Sama nawet jakoś U-ć jest zależna od władzy pożądania, Ta sama rzecz, którąśmy niegdyś miłowali, za którą tęskniliśmy, z chwilą, gdy wola nasza się od niej odwraca, nie tylko przestaje w nas budzić uczucia tęsknoty, radości z jej posiadania, czy smutku z powodu jej utraty, lecz często nawet budzi w nas uczucia przeciwne lekceważenia czy pogardy. Otóż skoro uczucia

jak cień za przedmiotem posuwają się śladami pragnień i żądz naszych, łączność ich z władzą pożądania nie może ulegać wątpliwości.

Tak też zapatruje się na naturę U-a ogół scholastyków zarówno dawnych, jak nowożytnych. Już Plato i Arystoteles nauczali, iż radość i smutek są tylko modyfikacjami pożądania (por. T. Wildauer: *Die Psychologie des Willens bei Sokrates, Plato u. Aristoteles*, Innsbruck, 1877, t. 2, str. 78 nast.). Za Arystotelesem poszedł św. Augustyn (por. *De civit. Dei*, LXIV, c. 7), Albert W. (por. *Summa de creaturis*, p. II, tract. I, q. 66, art. I), św. Tomasz z Akwinu (por. *Summa contra gentiles*, c. 19), których śladami znowu kroczy szereg wybitnych scholastyków nowożytnych, jak Albert Stökl, Egger, Gutberlet, Pesch, Tilmann, Commer, Mercier, Schmid Aleksander, Iungmann, Kleutgen i inni. Wprawdzie dość wielu psychologów jest zdania, że U-e należy odnieść do osobnej władzy (Uczuciowość), zwanej przez Niemców Gefühlsvermögen, nie zaś do władzy pożądania, lecz dowodzenia ich nie mogą się ostać wobec o wiele bardziej przekonujących dowodzeń scholastyków. Pierwszym, który odkrył ową rzekomą władzę zasadniczą duszy ludzkiej, był niemiecki psycholog Jan Tetens, który w dwutomowym dziele p. t. *Philosophische Versuche über die menschliche Natur und ihre Entwicklung*, Lipsk, 1776/7, postawił tezę, że istnieje trzy zasadnicze władze duszy: das Gefühl, der Verstand und die Thätigkeitskraft. Do pierwszych zwolenników tego zapatrywania należał Mendelsohn, a przede wszystkim Kant, za którym poszli Hamilton i Herb. Spencer w Anglii, Biunde, Lotze, Hagemann w Niemczech i in. Nawet wśród uczonych katolickich znaleźli się adepci teorii Tetensa, do których przede wszystkim zaliczamy Hermesa i jego ucznia Essera, Główna racja, dla której wspomniani myśliciele przyjmują powyższy podział trychotomiczny, jest ta, że U-a nie da się sprowadzić ani do poznania, ani do dążenia. Na to jednak odpowiadamy ze scholastykami, iż zgadzamy się całkowicie z twierdzeniem owych myślicieli co do punktu pierwszego, tj. co do tego, że U-e, które się domaga uprzedniego aktu poznania, nie jest identyczne z pozna-

niem. Natomiast, co się tyczy niemożliwości utożsamiania U-a z dążeniem (żądzą), zgadzamy się na to o tyle jedynie, o ile dążenie pojmujemy formalnie, które jako takie tylko abstrahuje od tej cechy, iżby miało nam sprawiać przyjemność lub przykrość. Przeciwnie zaś rzecz się ma, kiedy toż samo dążenie bierzemy psychologicznie jako akt psychiczny. Pewnem jest bowiem, iż nie dążylibyśmy do jakiegś rzeczy, gdyby nam ona nie miała dogadzać i jej posiadanie nie miało nam sprawiać przyjemności. Innemi słowy, w pożądaniu, rozważanem psychologicznie, zawiera się z istoty rzeczy strona uczuciowa, a co za tem idzie, niema żadnej racji przyjmowania w danym razie władzy osobnej (por. Gabryl, dz. niżej cyt., str. 365/71; K. Wais, dz. cyt., t. 3, str. 80—86; Mercier, *Psychologia*, Warszawa, 1901, str. 334 nast.).

Co się tyczy wspomnianych powyżej dwóch krańcowych hipotez, usiłujących wytłumaczyć naturę uczucia, to nie dadzą się one przyjąć dlatego, iż zbyt oczywście stają w sprzeczności z doświadczeniem. Głównym twórcą pierwszej z nich, zwanej kierunkiem intelektualnym, jest Spinoza, który uważał U-a tylko za *modi cogitandi*. Do wybitniejszych jej przedstawicieli zaliczają Locke'a, utożsamiającego U-a z ideami pierwotnymi o stanach duszy, Leibniza, biorącego radość i smutek za spostrzeżenia niewyraźne stanu doskonałego lub niedoskonałego w podmiocie, oraz Wolffa, określającego U-e jako *cognitionem intuitivam perfectionis*. Znowszych hołdowali temu kierunkowi E. Platner (por. *Neue Anthropologie*, Lipsk, 1790, § 611—612), J. G. Maass (por. *Versuch über die Gefühle*, Halle, 1811, § 2), Stark C. W. (por. *Üben die Einnahme eines eigenem Gefühlsvermögens*, Berlin, 1825, str. 35 nast.), Beneke (por. *Lehrbuch der Psychologie als Naturwissenschaft. Aufl. v. Dressler*, Berlin, 1861, § 235), Hirscher, (por. *Katechetik*, Tübingen, 1831, str. 393 nast.), Hagemann (por. *Psychologie*, Münster, 1874, § 58), Wittmann (por. *Die Erfahrungseelenlehre*, Wiedeń, 1836, § 56), tudzież asocyacyoniści angielscy James Mill (por. *Analysis of the phenomena of the human mind*, London, 1829), Spencer (por. *Princ. of Psycho-*

logy, Lond., 1870) i Bain (por. *The emotions and the will.*, 1875; *The senses and the intellect.*, 3 ed., Lond., 1868); wreszcie do zwolenników intelektualizmu musimy zaliczyć Herbarta, wprowadzającego U-e ze stosunku wzajemnego między wyobrażeniami.

Pomimo bezspornego związku pomiędzy U-em i poznaniem (poznanie bowiem, choćby tylko słabe i mgliste, musi wyprzedzać U-e), teoria ta nie da się obronić, gdyż co innego związek, łączność, a co innego tożsamość między jednym a drugim. Gdyby, jak chcą zwolennicy kierunku intelektualnego, nie było różnicy między U-em i poznaniem, w takim razie doskonałość pierwszego byłaby proporcjonalną do doskonałości drugiego, a tymczasem często dzieje się wprost przeciwnie; dowodem tego między innymi, większa np. uczuciowość kobiet, niż mężczyzn, pomimo przeciwnego stosunku inteligencji; oraz uczuciowość dzieci, zazwyczaj silniej rozwinięta od rozumu; dalej nie idące często w parze z trwającą tożsamością poznania obniżanie się, a nawet zanik U-a, co zwykle miewa miejsce przy czestem obcowaniu z jakimś przedmiotem; wreszcie najsilniej przemawia przeciwko utożsamianiu U-a z poznaniem świadomość, która wyraźnie odróżnia przedmiotowy przedewszystkiem charakter poznania od wyłącznie podmiotowego charakteru uczucia.

Jeszcze mniej możliwa jest do przyjęcia hipoteza, przedstawiająca U-a, jako skutki funkcji czysto fizyologicznych, zwane dlatego kierunkiem fizyologicznym, somatycznym albo nawet materyalistycznym. Pierwsze ślady tego kierunku spotykamy w pismach Holbacha i La Mettrie'go, do głównych zaś jego przedstawicieli należą Karol Lange, prof. anatomii w Kopenhadze i głośny filozof amerykański James. Lange (*Über Gemüthsbewegungen* [tłum. niem.], Lipsk, 1857) sądzi, że uczucia są zmianami, powstającymi bez wpływu woli w obwodowej sferze ciała, tj. w mięśniach i naczyńach krwionośnych, względnie zaś — wrażeniami tychże zmian. Podobnie utrzymuje James (*Psychology*, t. 2, 1890, str. 442, *Mind*, 1884, str. 118).

W ślady Langego i Jamesa wstąpili Lloyd Morgan, Münsterberg, Sergi, Ribot, G. Dumas i inni, wprowadzając co naj-

wyżej pewne zmiany lub uzupełnienia w szczegółach. Podług Münsterberga np. (por. *Beiträge zur experim. Psychol.* Heft, IV, 1892, str. 21 nast.) U-a przyjemne rodzą się pod wpływem drażnień mięśni rozszerzających (musc. extensores), a uczucia nieprzyjemne przy mięśniach zginaczach (musc. flexores). Brak podstaw naukowych w tym poglądzie wykazały doświadczenia Lehmann'a, Mentza, Störringa, Bineta i Courtiera.

Błąd kardynalny kierunku fizyologicznego polega na t'm, że upatruje on w U-u skutek zmian cielesnych, podczas kiedy świadomość i doświadczenie wskazują nam wyraźnie, iż rzecz się ma wprost przeciwnie, że wrzód np. pod wpływem słów obelżywych doznajemy U-a gniewu, a dopiero później przyspiesza się nam puls i zaciskamy pięść. Doświadczenia Bineta i Courtiera (por. *Influence de la vie émotionnelle sur le coeur, la respiration et la circulation capillaire* w „Année psychologique”), czynione z dziećmi i osobami starszemi, wykazały, że osoby, które, z chwilą znikania uczucia, miały o tem dawać znać, raz dawały znak w chwili poczynającego się zwięzania naczyń krwionośnych, to znów w chwili opadania zwięzania, niekiedy w chwili zwięzania największego, kilkakrotnie zaś nawet przed rozpoczęciem zmian fizyologicznych, a więc zawsze przed dokonaniem się zwięzania całkowitego. Hipoteza ta następnie nie da się absolutnie pogodzić z istnieniem uczuć czysto duchowych, których przecież, jak np. uczuć miłości Boga lub cnoty, albo przeciwnego tymże U-a niewiści występku, niepodobna podawać w wątpliwość. Wreszcie faktem drugoścącym cały kierunek fizyologiczny jest to, że objawy fizyologiczne przy U-ach wręcz przeciwnych radości i gniewu są całkiem jednakowe, jak to zresztą sam Lange musiał przyznać pod wpływem robionych doświadczeń.

Głównymi właściwościami U-a są jakość i ilość. Jakość, czyli ton, albo charakter U-a stanowi z jednej strony przyjemność, z drugiej przykrość. Jeżeli przyjemność i przykrość następują szybko po sobie, nastrój, w którym się wówczas znajdujemy, zowie się, podług niektórych autorów U-em mieszanem (ob. niżej, podział uczuć). Takim jest np. uczucie dziecka, słuchającego o-

powiadania niańki o rozbójnikach: doznaje ono mianowicie naprzemian lęku i przyjemności.

Co się tyczy ilości uczucia to można ją rozważać pod względem mocy czyli natężenia oraz pod względem trwania w czasie. Pod względem natężenia U-e wykazuje niezliczoną ilość stopni, poczynając od wzruszeń najłagodniejszych, a kończąc na najgwałtowniejszych, zwanych afektami (ob. niżej). Stopień U-a zależy głównie od dwóch rzeczy: od chwilowego usposobienia; względnie zainteresowania, oraz od wielkości dobra lub zła, działającego na władzę pożądaną.

Z drugiej strony U-e trwa przez pewien czas tylko, doszedłszy bowiem do pewnego maximum następnie opada. Maximum to osiągają znacznie wcześniej i dłużej też przetrzymują U-a zmysłowe, aniżeli umysłowe. Por. np. U-e przyjemności, doznawane przy jedzeniu smacznego owocu z U-em rozkoszy, pochodzącej z rozważania prawdziwego dzieła sztuki. Słabnięcie, a wreszcie zanik U-a powodują przyczyny fizjologiczne i psychiczne, tj. zmęczenie nerwów i nasunięcie się nowych aktów poznania, zwracających gdzieindziej uwagę osobnika.

Podział uczuć bywa rozmaicie traktowany przez psychologów, czego przyczynę najwłaściwiej upatrywać musimy w tem, że za podstawę podziału można brać rozmaite względy. I tak ze względu na naturę źródła U-ć otrzymujemy podział na zmysłowe i duchowe, ze względu na ich jakość — przyjemne i nieprzyjemne z rozmaitymi odcieniami. Niektórzy, jak Hagemann, Höfler, Jodl, Gutberlet, K. Wais dodają do obu powyższych gatunków jeszcze trzeci, t. z. U-a mieszane (ob. wyżej. właściwości U-a). W stosunku do tego czy przyczyna, która w nas wywołała dane U-e, jest nam znana lub nie, niektórzy psychologowie dzielą U-a na określone czyli szczegółowe i nieokreślone czyli ogólne. Podobnież przedmiot formalny uczuć może służyć za podstawę do ich rozgatkowania. Z powodu ścisłego związku między U-mi i władzą pożądaną, o czem mówiliśmy wyżej, takim przedmiotem formalnym będzie pewne dobro, odpowiednio ustosunkowane do władzy pożądaną, a więc albo dobro, będące już

w naszym posiadaniu, albo takie, które spodziewamy się dopiero osiągnąć, albo takie, które tylko poczytujemy za dobro dla nas odpowiednie i przydatne. W pierwszym razie mamy U-e radości, w drugim — tęsknoty, w trzecim — upodobania, przeciwnie zaś także U-om będą U-a bólu (smutku), pragnienia i nienawiści (wstrętu). O ile przedmiotem formalnym U-a nasze go będzie dobro łatwe, albo też trudne do osiągnięcia, zrodzi się w nas U-e nadziei, albo z wątplenia, względnie rozpaczcy itd. W taki sposób na tle przedmiotu formalnego, dzieli U-a św. Tomasz z Akwinu.

Inni jeszcze z Herb. Spencerem obierają za podstawę podziału U-ć czynności instynktowe, rozróżniając uczucia indywidualne lub egoistyczne oraz społeczne czyli altruistyczne.

Wreszcie najbardziej rozpowszechnionym, jakkolwiek niekoniecznie logicznym, jest podział U-ć na estetyczne (duchowo-zmysłowe) oraz czysto duchowe, wśród których się wyróżniają U-a umysłowe, moralne czyli należące do woli i religijne, wspólne obu władzom (por. wykład szczegółowy wymienionych w tym ostatnim podziale U-ć w cyt. poniżej dz. dz. Gabryła str. 373—384 i Waisa t. 3, str. 96—119).

Jako uzupełnienie nauki o U-ach psychologowie zwykli jeszcze traktować specjalnie o afektach. Pod nazwą tą przeważna część psychologów, idąc za stoikami oraz scholastykami, rozumie intensywniejszy stopień U-a, w szczególności zaś U-a nagłe i gwałtowne, wywołujące w nas bardzo silne wzruszenia¹⁾. Wyjątek stanowią Herbarcyanie (Nahlowsky, Drobisch, Lindner, Kosiba i inni), którzy, opierając się na fakcie, że nie każde U-e jest afektem, czynią z afektów osobny dział zjawisk psychicznych. Niema jednak racji przyjmować ich opinię, gdyż podstawę jej stanowi hipoteza o walce wyobrażeń o pierwszeństwo w naszej świadomości jako jedynej przyczynie U-ć, będącą najoczywistej w sprzeczności z faktami.

Co do podziału afektów niema zgody między psychologami. Najracjonalniej

¹⁾ Nie należy utożsamiać z afektami, o których mowa, wyrazu polskiego „afekt”, zazwyczaj oznaczającego U-e miłości i przyjaźni.

przedstawia się podział scholastyków, dzielących afekty podług gatunków U-ć, stosownie do założenia, z którego wychodzą, że afekty są tylko spotęgowaniem U-ć. Inne podziały zamiast opierać się na istocie rzeczy, czyli na stosunku władzy, w której afekt powstaje, do przedmiotu, biorą raczej za podstawę skutki, jakie afekt wywołuje na duszy lub ciele.

(Por. Ks. Dr. Franciszek Gabryl, *Psychologia*, str. 357—387, Kraków, 1906; Ks. Dr. Kazimierz Waiss, *Psychologia*, t. 3, str. 69—123, Warszawa, 1903; Jos. Jungmann S. J., *Das Gemüth und das Gefühlsvermögen der neuern Psychologie*, 2 wyd., Freiburg, 1885; tenże, *Theorie der geistlichen Beredsamkeit*, nowo wyd. Mich. Gatterer S. J., Freiburg im Breisgau, 1908, str. 3—28. Też art. „Gemüth” w *KL*, I, 251/4. *KH*. Buchb. art. „Gemüth”, I, 1631/2. Morgott, *Theorie der Gefühle nach dem Systeme des hl. Thomas*, Eichstätter Programm, 1864).

X. A. D.

Uczynki dobre ob. Czyn.

Uczynkowy grzech ob. Grzech.

Ude Jan ks. współczesny, d-r filozofii i teologii, prefekt seminaryum duchownego w Gratzu, prywatny docent, ur. w r. 1874 w St.-Kanzian w Karyntyi. Napisał: *Doctrina Capreoli de influxu Dei in actus voluntatis humanae*, 1905; *Monistische oder teleologische Weltanschauung*, 1907; *Die Psychologie des Strebevermögens im Sinne der Scholastik*, 1907; *Materie u. Leben*, 1909; *Der Darwinismus u. sein Einfluss auf d. moderne Geistesleben*, 1909; *Éthik. Leitfaden der natürlich = vernünftig, Sittenlehre*, Freiburg, 1912 i in. (Por. Keiters, *Kath. Liter.-Kalend*, 1910, s. 453).

Udine, arcybpstwo (bez sufraganii) w póln. Włoszech, zależne bezpośrednio od Stolicy Apłskiej. Miasto U. ok. 1348 r. było miejscem zamieszkania p. tryarchy z Akwilei (ob.). W 1751 r. na jego miejsce powstały 2 arcybpstwa U. i Gorycja (ob.). Przy arcybpstwie U. pozostał tytuł patriarchy, ale już w 1818 r. zniesiono go. U. stało się zwyczajnem bpstwem; do godności arcybpstwa zostało przywrócone 1846 r. Ka-

nonicy katedralni są protonotaryuszami apost. durante munere. Dycezya liczy 525,342 katol., ma 216 parafij, 680 kapłanów świeckich, 36 zakon., 680 kłw i kaplic. (Por. Cappeletti, *Le chiese d'Italia dalla loro origine ai nostri giorni*, t. 8, 841/75; Gams, *Series episcoporum...* 775; *Kirch. Lex. W. W.* 12, 180; *KH*, Buchbergera, t. 2, str. 2486; Battandier, *Annuaire Pontificale*, Paris, 1914).

Uditore ob. Auditor.

Ueberwasser Ferdynand T. J., ur. w r. 1752, w Meppen wstąpił do Towarzystwa w 1770. Po r. 1773 był profesorem logiki i psychologii w uniwersytecie monasterskim. † w r. 1812. Napisał: *Anweisungen zum regelmässigen studium der empirischen Psychologie*, Münster, 1787, 8-o; *Ueber Vernunft, Vernunftbegriffe*, u. den Begriff der Gottheit insbesondere, tze, 1799, 8-o; *Ueber das Begehrungsvermögen von Fer. Ueb.* etc., tze, 1880, 8-o; *Moralphilosophie*, tze, 1814—15, 8-o, 3 t. — praca pośmiertna, wydana z pozostałych notatek, które ks. Brockmann zebrał i uzupełnił. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, Bruxelles, 1898, t. 8, k. 337; Hurter, *Nomencl. lit. theol.*, 1913, t. 5, k. 809).

Ueberweg Fryderyk, filozof niemiecki, ur. w r. 1826 w Leichlingen (Prusy nadreńskie), studyował filologię w Getyndzie i filozofię w Berlinie, był przez czas pewien nauczycielem w Dreźnie, Duisburgu i w Eberfeldzie, porzucił jednak wkrótce drogę pedagogiczną i habilitował się w r. 1852 w uniwers. w Bonn; w r. 1862 po napisaniu rozprawy *De priore et posteriore forma Kantianae criticae rationis purae* (Berolini, 1862), został nadzwyczajnym, a w 1867 r. zwyczajnym profesorem filozofii w Królewcu. † tze w r. 1871. Napisał: *System der Logik*, Bonn, 1857; wyd. 5, 1874; *Die Entwicklung des Bewusstseins* durch den Lehrer u. Erzieher, Berlin, 1853; *Untersuchung über die Echtheit u. Zeitfolge platon. Schriften*, Wien, 1861; *Grundriss der Philosophie*, Berlin, 1863 — 66, 3 t.; 1886—88, wyd. 7-e poprawione według najnowszych prac w tym przedmiocie przez d-ra Maxa Heinze, Berlin, 8-o, 3 t. U. usiłował ustalić poznanie filozoficzne:

na podstawie danych w historii filozofii, niewzruszonych podstaw logiki oraz wyników nauk przyrodniczych. Pisał o nim Fr. A. Lange, Königsb. 1871; A. Lasson, *Zum Andenken an Fried. U.* w Bergmana „*Philosophische Monatshefte*” t. 7, z. 7.

(Por. Schäfler, *Handl. der kath. Theol.*, 1900, t. 4, s. 771; Orgelbr., *Enc. powsz.*, t. 15, s. 7; Pustet, *Catal. gener.*, n. 23, Roma, 1913).

X. J. N.

Ufność ob. Nadzieja.

Ugdulena Grzegorz, ks., ur. w r. 1815 w Sycylii, wysoko wykształcony, gruntownie znał języki starożytne, zwłaszcza hebrajski i grecki, od r. 1845 był profesorem hebrajskiego, hermeneutyki w uniwersytecie w Palermo, lecz w r. 1848 z powodu zamieszek politycznych usunięty został i zmuszony uchodzić z kraju; w r. 1859 został kanonikiem, a w 1860 znów objął katedrę profesorską i mianowany został ministrem oświecenia publicznego w Sycylii, następnie deputatem do parlamentu, a w 1865 zaproszony do Florencji na katedrę języka greckiego w wyższym instytutcie, w r. zaś 1870 tegoż przedmiotu oraz hebrajskiego w uniwersytecie rzymskim. † w r. 1871. U. przedsięwziął przekład Pisma św. na język włoski, lecz wydał tylko 2 tomy: *Pentateuch* i *Księgi Sędziów* w 1862 r. Zostawił nadto: *Orazioni sacre e funebri* i *Memorie sulle monete puniche della Sicilia*.

(Por. J. Carini, *Li G. Ugdulena e delle sue opere*, Palermo, 1872; Minochi w Vigouroux, *Diction.*, III, 1035; Hurter, *Nomenclator liter.*, 1913, t. 5, p. 2-a, k. 1697 i nast.).

Ugento, bpstwo w połudn. Włoszech, (Ogentyńska dyec.), sufragania od Otranto, zostało założone w XIII w. Już ok. 1254 r. ma bpa i oddał listą bpów następuje regularnie. 1818 r. z dycezyją tą złączono zniesioną dycezyję d'Alessano. Dycezyja liczy 70 tys. katol., ma 30 parafij, 125 kapłanów świeckich, 4 zakon. i 120 kłów lub kaplic. (Por. Batandier, *Annuaire Pontifical*, Paris, 1914).

Ughelli Ferdynand, uczony cysters, ur.

we Florencji, pełnił różne obowiązki w klasztorach swego zakonu we Włoszech. Był opatem klasztoru Tre-Fontane w Rzymie, potem prokuratorem prowincji i konsultorem indeksu. Kilkakrotnie odrzucał ofiarowaną sobie godność bpa. Aleksander VII mianował go swoim prątem domowym. † w r. 1595. Napisał: *Italia sacra* sive de episcopis Italiae opus, Romae, 1643—62, 9 t., in fol.; Vernetiis, 1717—22, 10 t., in fol.; *Cardinalium Elogia* qui in ordine cisterciensis floruerunt, Florentiae, 1624, fol.; *Columnensis familiae cardinalium imagines*, Romae, 1650, 4-o. (Por. Leo Alati, *Apes urbanae*; Nicéron, *Mémoires*, t. 41, p. 166 i nast.; Stang, *Historiogr. eccl.*, 1897, str. 151; Glaire, *Dict.*, t. 2, s. 2348).

Ugniewski Szymon T. J., ur. w r. 1584 na Mazowszu, wstąpił do Jezuitów w r. 1604, uczył retoryki, hebrajskiego, był przez dłuższy czas kaznodzieją, rektorem kolegiów w Pułtusku, Mińsku i Wilnie i prokuratorem prowincji w Rzymie. † w Wilnie w r. 1647. Napisał: *Mors Jesu Christi a rhetoricae auditoribus... deplorata*, Vilnae, 1615, 4-o; *Żywot św. Władysława Króla Węgierskiego*, B. m. 1630, 8-o; Wilno, 1664, 4-o, dzieło niezmiernie rzadkie. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 8, k. 338; Brown, *Biblioteka*, 8-o, s. 413).

Ugolini Błażej, kapłan i pisarz klny z zakresu muzyki, żył w Wenecji w poł. XVIII w. Napisał dzieło p. t. *Thesaurus antiquitatum sacrarum*, tomów 34, Wenecja, 1744/69; dzieło ogromnie ważne dla wyjaśnienia obydwóch Testamentów i dla filologów bardzo wielkie ma znaczenie, t. 32 np. zawiera 40 pism różnych autorów o muzyce u Żydów. Za zbyt może wierzy U. opowiadaniom rabinów i to powagę jego dzieła zmniejsza. (Por. Hurter, *Nomenclator litt.*, 3, 80; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera, t. 2, 2487).

Ugolini Bartłomiej, augustyanin, uczony kanonista ur. w Toskanii ok. r. 1540, przez dłuższy czas przebywał w Rzymie, odznaczał się wielką miłością względem Kł. i gorliwością. † w r. 1610. Liczne pisma Ugoliniego zalecają się gruntowością nauki. Ważniejsze z nich są:

Tractatus de Sacramentis, Rimini, 1587, fol.; *Tract. de Officio et potestate episcopi*, Romae, 1617, fol.; *Responsiones ad ires jurisconsultos circa bona ecclesiastica*, Bononia, 1607, 4-o; *De Usuris*, Venet., 1604, 4-o; *Tract. de censuris* Rom. Pontifici reservatis, Bononiae, 1594, Ven., 1602, 1609, 4-o; *De Irregularitatibus*, tze, 1602, fol., i inne. (Por. André, *Cours alph. de droit canon.*, t. 4, 305; Glaire, *Dictionn.*, t. 2, 2343; Bund, *Catalogus auctorum*, Rothomagi, 1900, s. 168).

Ugoni Mateusz, bp włoski z XVI w.; pozostawiła po nim poważna praca (dzisiaj b. rzadka) p. t. *De conciliis*, Venetiis, 1565, in fol., w. którym mówi o urządzaniu, władzy i rozwiązaniu synodów. (Por. Hurter, *Nomenclator litt.*, t. 1, 40).

Uhlmann Jozue dr., współczesny, napisał: *Die Persönlichkeit Gottes und ihre modernen Gegner*, Eine apologetische Studie, Strasburger theologische Studien, t. 8, Freib., 1906, 8-o.

Uhrig Adam Józef, d-r praw, ur. w Miltenbergu w r. 1817, bez żadnej pomocy nauczył się wielu języków, był profesorem prawa kanon. i historii kłnej w liceum w Dillingen w r. 1849. Przy wykładach swoich często poruszał kwestye, nie będące w związku z wykładanym przedmiotem, stąd skargi i niezadowolenie wielu, co też spowodowało, że w r. 1874 został usunięty z pensyi dożywotnią. † w r. 1890. Napisał: *Der Seelsorger als Zeuge vor Gericht*, 1849; *Über den Sacerdos proprius zur Verwaltung des Sacraments*, tze, 1851; *Zur Frage über die Ausdehnung der trid. Trauungsform auf die protestantischen und gemischten Ehen*, Nördlingen, 1855; *System des Eherechts*, Dillingen, 1854 i inne.

(Por. Specht, *Gesch. des kath. Lyceums Dillingen*, Regensb., 1904, s. 177 i nast.; Hurter, *Nomencl. lit.*, t. 5).

U. I. O. G. D. (Ut in omnibus glorificetur Deus). Jest to godło Benedyktynów, którym posługują się w swoich pismach, w dziełach przez się wydawanych i t. p. Wzięte są te słowa z listu I św. Piotra IV, 11, w regule św. Benedykta mieszczą się w rozdz. 57.

Ujazdowski Marcin T. J., był przed wstąpieniem do Jezuitów profesorem wymowy i wielokrotnie rektorem w uniw. Jagiellońskim. † r. 1599. Napisał: *Aristoteles de arte rhetorica libri 3*, Cracoviae, 1577; *In orationem Ciceronis post reditum in Senatum Commentarius*, tze, 1547; *De SS. Corporis Christi praesentia sub speciebus panis et vini; Commentaria in Epistolam S. Pauli ad Romanos; Cosmographia Moscoviae et aliarum partium adjacentium; Commentaria in Ciceronem*. (Por. Brown, *Biblioteka*, 1862, 8-o, s. 403; Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 8, k. 340).

Ujejski Tomasz T. J., ur. w r. 1612 w województwie sandomierskim był bpem kijowskim, lecz w r. 1677 zrzekł się tej godności i wstąpił do Jezuitów. Był superyorem domu profesorów w Wilnie i † tze w r. 1680. Zostawił w rękopisie: *Acta concernentia apparatus suae Consecrationis* (Seeburgi in Warmia, 1657; *Aliarum functionum episcopaliū descriptio*. (Por. Brown, *Biblioteka*, 1862, s. 413; Sommervogel, *Bibliothèque*, t. 8, k. 340).

Ukazywanie się (apparitio) jest to rzeczywiste nadzwyczajne ujawnienie się przed oczyma ludzkiemi przedmiotu bądź duchowego bądź fizycznego, który według praw natury widziany być nie może. Ukazywanie się jest przedmiotowo rzeczywistym i tem różni się od wizyi, w której widziane są przez danego tylko człowieka przedmioty niewidzialne. Przedmiotem ukazywania się mogą być istoty duchowe, jak np. Bóg, aniołowie, dusze zmarłych, albo też cielesne, które są oddalone i w sposób naturalny nie mogą być widziane. Wiara Kłta katolickiego w Pismo św. pociąga za sobą uznanie licznych ukazywań się, wzmiankowanych w księgach św. — od pierwszego ukazania się Boga w raju, aż do ukazania się Jezusa Chrystusa przy końcu świata. Przez konsekwencyę logiczną Kłt katolicki wierzy absolutnie w możliwość ukazywań się, podanych w księgach świętych, czy to w historii kłnej, lub też w biografii świętych. Czy wierzy Kłt katolicki zarazem w ich rzeczywistość? Sądząc z zachowania si Kłta przy kanonizacyi świętych i nauczania wiernych można odpowiedzieć — tak,

gdyż Kł skrupulatnie bada tego rodzaju fakta, jeżeli one wydarzyły się w życiu jakiegoś świętego, gdyż potępia lub a-probuje pewne opowiadania o ukazywaniach się, gdyż upoważnia i podaje wiernym tego rodzaju fakta, jak np. ukazanie się Michała Archanioła w Sycylii (8 maja). Czy jednak Kł nakłada obowiązki wiernym, aby przyjmowali rzeczywistość ukazywań się, szczególnie poza biblijnych? (O biblijnych nie może być wątpliwości). Nie. Te ukazywania się nie są przedmiotem nieomylnego nauczania Kł, a więc i wiary wiernych (por. J. Didiot, *Apparitions*, w „Dict. apolog. de la foi cathol.”, Paris, 1909, I, 282); nie będzie przeto heretykiem, ktoby w to wątpił lub temu zaprzeczał. Kł katolicki rozumnie sądzi, że tylko te mogą być dopuszczone, jako pewne, ukazywania się, które zostały uznane przez krytykę, jako autentyczne. Poza ten sąd — Kł nie idzie dalej.

Możliwości ukazywań się zaprzeczają tylko ci, którzy zaprzeczają istnienia Boga i wogóle świata nadprzyrodzonego. Dla nas, przyjmujących istnienie świata nadprzyrodzonego, przyjmowanie ukazywań się nie stanowi trudności. Bóg, jako przyczyna nieskończona w swej potędze i mądrości, może czy to sam, czy przez przyczyny drugorzędne, sprawić zjawiska wewnętrzne czy zewnętrzne, potrzebne do ukazywania się i jednocześnie je harmonijnie godzić z prawami fizycznymi, tak, aby porządek w świecie nie był naruszony.

W jaki to sposób duch czysty, anioł, a przede wszystkim Bóg, mogą się ukazywać w sposób widzialny? Ma się rozumieć, nie widzi człowiek natury niematerialnej, duchowej np. anioła, gdyż organy zmysłowe człowieka nie są w stanie ujrzeć ducha. Dla organów człowieka musi być jakiś przedmiot cielesny, aby go człowiek widział. Stąd twierdzą pisarze, że natura duchowa (Bóg, anioł) posługuje się materią, jako przyczyną instrumentalną (*causa instrumentalis*) i w ten sposób staje się widzialną człowiekowi. Najlepszy przykład tego mamy w osobie Jezusa Chrystusa, który jako Bóg przybrał na się ciało ludzkie i w tej formie ludzkiej był widziany przez ludzi, ucząc ich o królestwie Bożem. Co się tyczy pierwszej osoby Trójcy św. — to ogólnem ojców i teologów było zdanie,

że Bóg Ojciec w Starym Testamencie o-sobiście ludziom się nie ukazywał, ale we wszelkich teofaniach, o których opowiadają księgi święte, używał Bóg anioła; stąd jego nazwa — „anioł Jahwe” — „maleak Jahwe” (por. *Dict. de la Bible*, art. „Ange de l’Jahve”).

Niektórzy pisarze przypuszczają, że przy ukazywaniu się istot duchowych nie potrzebna jest materya cielesna (*causa instrumentalis*), ale, że Bóg, czy duch tak działają na zmysły człowieka zewnętrzne i wewnętrzne, że ten doznaje wrażeń, jak od widzianego przedmiotu rzeczywistego, fizycznego; tak np. tłumaczą widzenia proroków, pokusy Chrystusa Pana. Zdanie to, choć trudno pogodzić z opowiadaniem o ukazywaniach się, szczególnie biblijnych, nie jest niedorzeczne, szczególnie, jeśli się weźmie pod uwagę ukazywania się poza biblijne (por. J. Didiot, art. cyt.). W zdaniu tem bowiem nie jest odrzucana rzeczywistość przedmiotowa działania nadprzyrodzonego, ale przyjmowana.

W badaniu ukazywań, ich ocenianiu i uznawaniu za autentyczne, trzeba być bardzo ostrożnym. Często bowiem się zdarza, że ludzie, obdarzeni żywą i chorobliwą fantazją, albo też zmęczeni przez wysiłki umysłowe, medytacye lub wyczerpanie wskutek długich postów etc. podlegają złudnym widzeniom istot duchowych. Kł katolicki przy badaniu ukazywań się jest bardzo wymagający i ostrożny. Pz Benedykt XIV żąda, aby dowody na rzecz ukazywania się były równoznaczne z dowodami w sprawach kryminalnych (*De beatif. et Canon. Sanct.*, I, III, c. 3, n. 1); prawnicy i teologowie wykluczają świadectwa osób podejrzanych, słabej wiary, ludzi prostych i naiwnych (por. E. Grandclaudé, *Visions et apparitions* w „Rev. des Sc. eccl.”, 1873). Schram wymienia 19 kryterów, wymaganych od osób, które miały widzenia, z których niektóre: utrum sit superba, si visiones desideret, si sit arreptitia, — vel delira, si sit pauper, dives, juvenis, senex, — si sit femina etc. Ma się rozumieć, nie wszystkie te kryteria są jednakowej wagi, i dlatego sędziowie powinni bardzo roztropnie w tej sprawie postępować. Sobór trydencki wydał pod tym względem bardzo ważne wskazówki (por. XXV ses.). Sędzią w tych sprawach jest zwykle bp dyce,

zyczny, który wydaje swój sąd po uprzednim wszechstronnem zbadaniu.

(Por. M. Godinez, *Practica de la theologia mystica*, Seville, 1662; Schram, *Institutiones theol. mysticae*, Par., 1848; J. Ribet, *La mystique divine*, Par., 1879—1883).

X. J. A.

Ulanecki Stanisław, dr. teologii i obojga praw, pisarz religijny. Ur. 1818 r., po ukończeniu nauk średnich, seminarium i akademii duch. w Warszawie, jako kapłan był kolejno wikaryuszem w Górze Kalwaryi, w Grzegorzewie, prebendarzem w Łowiczu; następnie w 1854 r. proboszczem w Grzegorzewie, a w 1856 wikaryuszem u św. Krzyża w Warszawie. Doktoryzował się zagranicą. Od 1864 r. przez lat kilkanaście był nauczycielem religii i kapelanem w instytucie panien w Warszawie. † 1874 r. Z pozostałych po nim bądź oryginalnych bądź tłumaczonych pism ascetycznych zaznaczyć trzeba: *Utarczka duchowna*, przekład z ks. Scupoli, Warsz., 1858; *Niepokalana Dziewica Marya*, przekł. z Nicolas'a, Warsz., 1858; *Młodzian seraficzny św. Stanisław Kostka*, tłum. z włosk., tze, 1859; *Nasładowanie Najśrodszego Serca P. Jezusa*, z franc., tze, 1861; *Domek Dziewicy w Nazarecie i Loreto*, z poglądem i oceną krytyki opisano, tze, 1862; *Najśrodsze Imię Jezus*, tze, 1862; *Miesiąc Maj*, tze, 1863; *Miesiąc św. Józefa*, tze, 1868; *Skaplerze, ich początek, historia, opis, obowiązki*, tze, 1870; *Życie i wizerunek błog. Maryi Małgorzaty Alacoque*, tze, 1872; i wiele innych.

(Por. Estreicher, *Bibl.*, p. IV, 598; *Enc. Orgebr.*).

X. A. F.

Ulanowski Bolesław, historyk polski współczesny, prof. uniwersytetu w Krakowie i sekretarz generalny Akademii Umiejętności, autor wielu prac, dotyczących się sądownictwa, heraldyki i wogóle spraw Kłosa w Polsce. Ważniejsze jego dzieła są: *Najdawniejsze księgi sądowe krakowskie* od 1374 do 1390 r., Cz. I, w „Starod. pr. pols. pomn.” t. 8, Kraków, 1884; *Materyały do historii prawa i heraldyki polsk.*, tze, 1885; *O pracach przygotowawczych do historii prawa kanonicznego w Polsce*, tze, 1877; *Szkice krytyczne z XIII w.*, t.

tze, 1885; *O prawie azylu w Statutach Kazim. Wielk.*, tze, 1886; *O pokucie publicznej w Polsce*, tze, 1888; *Acta capitulorum Cracoviensis et Plocensis selecta* 1483—1523 et 1438—1525, tze, 1891; *Acta capitulorum Gnesnensis Posnaniensis et Vladislaviensis* 1408—1530, tze, 1894; *Materyały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce w w. XVI*, tze, 1895; *Kilka uwag o statutach synodów diecezjalnych krakowskich z XIV i XV w.*; *Najdawniejszy układ systematyczny prawa polskiego z XV w.*, tze, 1895; *Ks. Jana Januszowskiego archidjakona sanddeckiego prace kodyfikacyjne* w „Sprawozd. Akad. hist.”, Kraków, 1893, II, str. 12; *O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynów w Staniątkach*, Kraków, 8-o, 25 tabl.; *Proces Jana Pieniążka herbu Jelita, archidjakona gnieźnieńskiego i dziek. łączyc. r. 1466*, w „Sprawozd. Akad.” za r. 1895, II, s. 29; *Przyczynki do historii prawa w Polsce*, w „Sprawozd. Akad.” za r. 1890, II, s. 26; *Zbiór statutów Zygmunta I z r. 1524*, w „Sprawozd. Akad.” za r. 1894, II, s. 6 i inne.

(Por. Orgelbr. *Encykl. powsz.*, t. 15, s. 13 i nast.; *Katalog wydawn. Akad. Umiejętn. w Krakowie*, Kraków, 1910, 8-o, s. 82).

X. J. V.

Ulanowski Leon, z zak. Dominikanów. Ur. 1799, † 1857 r. Jako zakonnik pracował głównie we Lwowie, tam też będąc, spełniał urząd prowincyała zakonu. Z pism jego ważniejsze: *Wiadomość historyczna o cudownym obrazie M. B. przez św. Łukasza ewang. malowanym w kościele Bożego Ciała we Lwowie*, Lwów, 1851; 2 wydania. Obszerniejsza o tymże przedmiocie książka p. t. *Obraz N. M. P. Matki B. przez św. Łukasza ewang. malowany*, Lwów, 1853 z dedykacją do bpa Gutkowskiego przez Jana Sciborskiego; *Compendium in publicis solemnibus processionibus in festo D. N. J. Chr. SS. Rosarii B. V. M. et in die commemorationis OO. FF. defunctorum observari solitorium, cum indulgentiis...* Leopoli, 1855. (Por. *Encykl. Now.*, t. 29; *Encykl. Orgelbranda i Bibl. Estreichera*).

Ulenberg Kacper, nawrócony, tłumacz

biblijny i historyk. Ur. 1549 r. w Lippstadt w Westfalii z rodziców protestantów. Studya filozoficzne i teologiczne odbywał w Wittenberdze. Po zapoznaniu się z pismami Lutra, jakoteż pismami innych teologów protestanckich, których zdania wydawały mu się sprzecznymi, obudziły się w nim wątpliwości co do prawdziwości nauki luterskiej. Wątpliwości te przez długi czas zwalczał; ale później, przebywając w Kolonii w towarzystwie współrodaków-teologów katolickich Napeliusa i Caleniusa, i studiując gorliwie pisarzków katolickich, przekonał się o prawdziwości Kłā katolickiego. W 1572 r. złożył publiczne wyznanie wiary. Posypały się na niego zarzuty, ale dzielnie potrafił piórem je odierać. W 1575 r. został kapłanem, poczem kanonikiem i proboszczem w Kaiserwerth, gdzie b. gorliwie pracował. Tu też rozpoczął wierszowany przekład *Psalmów Dawidowych*, z dołączeniem melodyi, który był długi czas śpiewnikiem ludu niemieckiego. W 1593 r. został kierownikiem gimnazjum św. Wawrzyńca w Kolonii i był 1610—1612 rektorem uniwersytetu kolońskiego. † 1617 r. Na epitaphium ma napis... *vir pietatis integer, laboris constans, omnium virtutum plenus*. Napisał U. oprócz *Psalmów* jeszcze: *Dwadzieścia dwa dowody za prawdziwość wiary katolickiej*, (niemi. i łac.); *Historia de vita... Lutheri*, Melanchthonis, Math. Flacei Illyrici, Kolon., 1622, 2 t.; *Sacra Biblia*, t. j. niemiecki przekład Starego i Nowego Testamentu, dokonany według wydania Sykstyńskiego, Kolonia, 1730. Pracy tej, podjętej 1614 r. z polecenia elektora kolońskiego Ferdynanda, dokonał w ciągu 2 i pół lat; odznacza się ona dokładnością, poprawnością języka i aż do ostatnich prawie czasów była używana przez niemieckich katolików.

(Por. Arn. Meshovius, *De vita, moribus et obitu... Casp. Ulenbergii*, Colon., 1638; Keussen, *Beiträge zur Geschichte vornehmlich Kölns und der Rheinlande*, Köln. 1895).

X. J. A.

Ulgerius z Angers, jeden z uczęszcych ludzi w XII w. Ur. w Anjou, uczył się w szkole w Angers, po ustąpieniu Gotfryda Babions sam stanął na jej czele

(1110 r.). 1125 r. został bpem w Angers. † 1149 r. Z pism U-a pozostało niewiele, ale powaga jego naukowa przez współczesnych wysoko była stawiana. Zachowały się: *Relatio pro monasterio Rotensi, 2 listy do p̄za Lucyusza II, Listy do kleru, Venalitium disciplinarum*. (Por. *Hist. litter. de la France*, XII, 302; Ceillier, *Hist. des auteurs s̄acres*, XIV, 2 wyd. 611 i nast.).

Ulphilas (Wulfila) bp gocki i tłumacz Biblii; był chijaninem od lat najmłodszych, gdyż matkę miał prawdopodobnie chijankę. W 30 r. życia należał do poselsstwa, wysłanego do Konstpla, i w tym czasie prawdopodobnie (341 r.) był wyświęcony na bpa przez Euzebiusza z Nikomedyi. To świadczy, że przyjął zasady arianskie, w których trwał przez całe życie i które szerzył wśród Gotów. W czasie przesładowania zbiegł na ziemie greckie i tu † 383 r. mając lat około 70.

Uczeń U-a Auxencyusz świadczy, że U. znał języki grecki, łaciński i gocki i w tych językach wydał plures tractatus et multas interpretationes. Z tych pism jednak do nas niewiele się dochowało. Niektórzy pisarze przyznają mu: 1) Fragmenty komentarza na Ew. św. Łukasza, ogłoszone przez kardła Mai, *Scriptorium veterum collectio*, t. 3, 191—207; 2) *Opus imperfectum in Matthaeum*, 3) Komentarz na Ew. św. Jana po gocku; Skeireins Aiwaggeljons pairte Iohannan, ale wielu krytyków oświadcza się pko autorstwu U-a tych dzieł i przypisuje je autorom nieznanym późniejszym (por. F. Kaufmann, *Der Arianismus der Wulfila* w „*Zeitsch. f. deuts. Philologie* 1898, 93—113; Stamm, *Ulphilas*, Paderborn, 1908).

Jedno jest rzeczą pewną, a mianowicie, że U. był tłumaczem Pisma św. na język gocki. Chcąc zaradzić potrzebom chijan Gotów, U. stworzył alfabet gocki i jego tłumaczenie było pierwszym dziełem temi literami napisanem. Według świadectwa Sokratesa przekład ten dokonany był w 369 r. Niepewne jednak jest, czy U. był tłumaczem całego Pisma św., czy też pewnych tylko części. Zdania krytyków są podzielone. Filostorgus (*Hist. eccl.*, I, II, M. t. 65, 469) świadczy, że U. nie tłumaczył ksiąg królewskich. Dziś mamy tylko fragmenty

z tłumaczenia U-a. I tak ze St. Test. mamy tylko Gen. V, 3—30; Ps. LII, 2, 3 i niektóre imiona własne z Neh. V—VII (por. Ohrloff, *Die Bruchstücke von A. T. der gotischen Bibelübersetzung*, Halle, 1873; E. Laugner, *Die gotischen Nehemiasfragmente*, Sprottau, 1903; J. Mühlau, *Zur Frage nach der gotischen Psalmenübersetzung*, Kiel, 1904). Z Now. Testamentu pozostały znacznie-sze ustępy z czterech Ewangelii i Listów św. Pawła. Znajdują się one w kodeksach:

a) Argenteus (ob.).

b) Carolinus, pochodzący z V w., w którym obok dzieł Izydora z Sewilli umieszczone są niektóre ustępy z listów św. Pawła. Wydał go wraz z Cod. Argenteus Zahn w Berlinie 1805 r.

c) Kard. Mai, który w 1817 r. odnalazł w Bibliotece ambrozyjskiej na palimpseście z VIII w., zawierającym homilię Grzegorza W. na Ezechiela, kilka fragmentów Listów św. Pawła, oprócz Listów do Tessaloniczan i do Żydów; na innym palimpseście z IX w., zawierającym komentarz św. Hieronima na I-zajasza, odnalazł kardł Mai fragmenty z Ewangelii; fragmenty te były ogłaszane przez kardia Mai i Castiglione w 1819, 1829, 1834, 1835, 1839 r. w Medyolanie. W późniejszych czasach jeszcze niektóre fragmenty były odnalezione przez Mass-manna, Reifferscheida; wszystkie one ogłoszone były przez Bernhardta p. t. *Vulfila oder die gothische Bibel, mit dem entsprechenden Text.*, Halle, 1875; *Die gothische Bibel der Vulfila*, Halle, 1884; Balga, *The first Teutonic (Germanic) Bible*, Milwaukee, 1891; Streit-burger, *Die gotische Bibel*, Heidelberg, 1908.

d) Nowe fragmenty były odnalezione w 1907 i 1908 r. w Antinoe, w Górnym Egipcie (obecnie są w uniwersyteckiej bibliotece w Giessen). Dwie karty pergaminowe zawierają niezupełny tekst łaciński Łk. XXIII, 2—6; XXIV, 5—9 i tekst gocki Łk. XXIII, 11—14; Łk. XXIV, 13—17 (por. K. Helm, *Das gotisch-lateinische Bibel-fragment...* Giessen, 1910).

Sądząc z tych fragmentów, można powiedzieć, że przekład U-a zależny jest z jednej strony od greckiego tekstu Pisma św., jaki był w użyciu w Antiochii, t. zw. syryjskiego, i jakiego używał św.

Jan Chryzostom, a z drugiej strony wielkie też jest podobieństwo do łacińskiego tłumaczenia Itali (por. Stolzenberg, *Die Uebersetzungstechnik des Vulfila...* w „Zeitsch. f. deutsche Philologie”, 1905; C. Elis, *Ueber die Fremdworte... in der got. Bibelübersetzung*, Götting, 1903). Tłumaczenie z greckiego jest prawie dosłowne, tłumacz nieraz brał żywcem wyrazy greckie czy łacińskie i nadawał im zakończenia gockie. Co się zaś tyczy podobieństwa z Italą, to niektórzy krytycy sądzą, że tłumaczenie gockie było w późniejszym czasie poprawione według tekstu Wulgaty. Von Soden jednak jest zdania, że gockie kodeksy mają autentyczny tekst pierwotny, a Italia uległa zmianom.

(Por. A. Risch, *Die gotische Bibel*, w „Studien und Kritiken”, t. 83, 1910; F. Kauffmann, *Zur Textgeschichte der got. Bibel* w „Zeitsch. f. deut. Philolog.”, 1911, 118—132; *Diction. de la Bible*, zes. 39, Paris, 1912).

X. J. A.

Ullathorne Wilhelm Bernard, benedyktyn, bp, ur. 1806 r. w Pocklington w hr. Yorkshire. Umarł w Oscott przy Birmingham. Początkowo prowadził pełne zabaw życie, wiele podróżował, ale opatrzywszy się, zmienił dotychczasowy tryb życia, w 1824 r. przywdział habit zakonny u Benedyktynów w Downside. W 1831 r. został wyświęcony na kapłana i w 1832 r. wraz z ks. Morris, wikaryuszem apłskim św. Maurycego, udał się do Australii. Tu rozwinął energiczną klną działalność, pobiudował kły i szkoły, sprawował duszpasterskie obowiązki, a zarazem, gdy zachodziła potrzeba, imał się pióra. W 1835 r. przybył do Anglii, by tu pozyskać duchownych, którzyby się chcieli poświęcić dla kolonii. Wygłaszał liczne odczyty, ogłaszał broszury w tej sprawie, od Grzegorza XVI otrzymał nawet za to tytuł d-ra teologii. Bpstwa jednak ofiarowywanego sobie w Australii przyjąć nie chciał. W 1841 r. U. powrócił do Anglii i objął parafię w Coventry, odmawiał w dalszym ciągu przyjęcia bpstwa Adelaidy i Perth, ale w 1846 r. Stolica Apłska zamianowała go tytularnym bpm Hetalony i wikaryuszem apłskim na zachodnią Anglię. Kiedy hierarchię klną wznawiano w Anglii w 1850 r. (por. *Hist. of the Cath. Hie-*

rarchy in England, London, 1869, po niem. w „Archiv. f. kath. Kirchenrecht, 34, 1875, 3 nast.), U. został bpem w Birmingham i tu zasłynął jako znakomity organizator, jako mówca klny i pisarz teologiczno-ascetycznych dzieł, jako przewodnik katolików w rozmaitych ważnych zagadnieniach na czasie, jako świetny obrońca zasad wiary (ob. *Act on Lord*) i jako gorący protektor zakon-nego życia (ob. art. *Hallahan* Małgorzata). W r. 1889 rezygnował z bpstwa Birmingham i został tytularnym arcybpem Cabasa. Z dzieł jego najważniejsze: *The Endowments of Man considered in their Relations with his final End*, London, 1886; *The Ground-work of Christian Virtues*, London, 1882, 2 wyd. 1888; *Christian Patience*, Oxford, 2 wyd., 1888; *Ecclesiastical Discourses*, London, 1876; *Autobiography and Letters*, ogłoszone drukiem przez dominikanę Theod. Drane, London, 1891/2.

(Por. Glanzey, *Characteristics from the Writings of U.*, London, 1889; *Katholik*, 1889, I, 449 nast.; 1892, II, 385; *Kathol. Mission*, 1890, 114; *Kirchl. Lex. W. W.*, t. XII, 192; Moran, *Hist. of the kathol. Church of Austral*, I, Sidney, 1896, 385; *Kirchl. Handl.* Buchb. t. 2, 2488).

X. A. F.

Ullmann Karol, teolog protestancki, ur. 1796 r. w Epfenbach przy Heidelbergu, † 1865 w Karlsruhe. Jako dr. filozofii habilitował się 1820 r. w Heidelbergu na teologię i był tam naprzód prywat-docentem, od 1826 r. zwyczajnym profesorem. W 1829 r. przeszedł na profesora do Halli, skąd w 1836 r. wrócił na także stanowisko do Heidelbergu. W teoriach swoich szedł śladami Schleiermachera i Reandersa i starał się stworzyć i utwierdzić jedność klną w całym kraju. W 1853 r. został mianowany prot. prą-tatem i jako taki był on przedstawicielem badeńskiego kła ewangelickiego w izbie pierwszej, w 1856 r. został nawet jej prezesem, ale tu w walce o agendę w 1861 r. musiał zrezygnować. Jego liczne pisma, dogmatyczne, apologetyczne (głównie przeciw Strausowi), klnohistoryczne i publicystycznej treści były przedrukowywane w *Theol. Bibl.* Perhe'a, t. 2—5, 1865/7; U. był też jednym

z założycieli pisma p. t. *Theologischen Studien und Kritiken*, od 1828 r.

(Por. W. Beyschlag w „Th. Studien u. Kritiken” w 1867 r., *Realencyclopædie*, 20, 204/11; Buchbergera *Kirchl. Handl.*, t. 2, 2489).

X. A. F.

Ulloa Jan, S. J. (od 1672 r.), ur. w r. 1639 w Madrycie, † pomiędzy 1721 a 1725 r. Był profesorem filozofii, egzegezy i teologii w Alkali, Murcyi i Rzymie. Napisał pomiędzy innemi: *Prodromus seu prolegomena ad scholasticas disciplinas*, Romae, 1711; 2 ed., Madryd, 1748; *De anima disput.*, IV, Rom., 1715; *Decades 5 principiorum seu regularum pro intelligentia s. scripturae*, Tynrnaviae, 2 wyd. 1717; *Theologia scholastica*, 5 t., Augsburg i Graz, 1719. (Por. Hurter, *Nomenclator litterarius*, IV³, 1016; Sommervogel, *Bibliothèque*, VIII, 340/3; *Kirchl. Handlex.* Buchberg., t. 2, str. 2489).

Ulphia (Wulfia, Hulphe, Olphe), święta, dziewica i pustelnica w VIII w., uczennica pustelnika Domicjusza, wybudowała klasztor Paraklet, już za swego życia była czczona jako święta; 16 maja 1279 r. (wraz ze św. Domicyuszem) zwłoki jej złożono w katedrze w Amiens. Z tegoż czasu pochodzi i jej *Vita* u Bolandystów Januar. 1121/4. (Por. Brasseuse, *S. Ulphia*, Paris, 1648; Janvier, *S. Ulphia*, Amiens, 1863; *KH.* Buchb., t. 2).

Ulrich (Udalrich) z Bamberga, prawdopodobnie identyczny z tegoż imienia zmarłym 7 lipca 1127 r. księdzem Ulrichem, autor t. zw. *Codex Udalrici*; jest to zbiór starych aktów i historycznych listów z archiwum bamberskiego, które dla potomności są, cennym materyałem historycznym. Dzieło Ulricha ukończone było r. 1125, choć są w niem dokumenta, sięgające r. 1134. Wydał to dzieło Jaffé w *Biblioth. rer. Germ.*, V, Berolini, 1869, 1 ss. (Por. Wattenbach, II⁹, 184 nast.; *Neues Archiv der Gesellschaft für ältere deutsche Geschichtskunde*, Hannover i Leipzig, 1894, 19, 222; *Kirchl. Handlex.* Buchb., t. 2, 2492; *W. W.*, t. XII, 219).

Ulrich z Lüneburga Antoni, książę

brunświcko-lüneburski, konwertyta, ur. 4 paźdz. 1633 r. w Hitzacker, zm. 27 marca 1714 r. w zamku Salzdahlum. Był on drugim synem księcia Augusta Młodszego Brunświckiego, od r. 1685 został współregentem swego brata Augusta Rudolfa, a po śmierci tego ostatniego objął rządy nad całym krajem. Sam obdarzony wielkimi talentami i głęboko wykształcony, usilnie popierał nauki oraz sztukę. W niemieckiej historii literatury U. uważany jest za właściwego twórcę romansu historycznego dzięki swym dziełom: *Der Syrerin Aramena Liebesgeschichte*, Norymb., 1669 i cz.; przerob., Berlin, 1782 i *Römische Octavia*, Norymb., 1677, 1685, przerob., Brunświk, 1712, Wiedeń, 1762). Prócz tego U. pisał liczne dramaty oraz tworzył pieśni, między innymi także religijne, do których matka jego dorabiała melodye. W ten sposób powstał słynny utwór jego: *Christ. - Furstliches Davids - Harpfen Spiel*, Norymb., 1667, Wolfenb., 1670.

Główny jednak i właściwy przedmiot studyów U-a stanowiły dzieła Ojców Kłā oraz pisma polemiczne. Liczne wątpliwości jakie mu się przytem nasuwały U. starał się wyświecić w poważnych dyskusjach z teologami luterskimi oraz katolikami, czego owocem było wreszcie nawrócenie się jego na katolicyzm. Dnia 10 stycznia 1710 r. U. złożył wyznanie wiary potajemnie, a następnie na życzenie pza Klemensa XI, w dn. 11 kwietnia tenże akt wykonał publicznie w ręce arcybpa Lotara Franciszka z Moguncyi. Jednocześnie dał swoim poddanym deklarację z zapewnieniem, iż uczyniona przez niego zmiana religii nie pociągnie za sobą żadnych zmian w państwie. Mimo to jednak wielce leżała mu na sercu sprawa rozszerzenia religii katolickiej i w tym celu napisał znakomitą rozprawę polemiczną p. t. *Fünffzig Beweggründe, warum die katholische Religion anderen Bekenntnissen vorzuziehen sei*, dzieło świadczące zarówno o głębokości przekonania katolickiego, jako też o bystrości umysłu i gruntownej wiedzy autora. Dzieło ukazało się w języku niemieckim i łacińskim, lecz wkrótce zaraz zastosowano przeciwko niemu środki represyjne wskutek czego egzemplarze jego stały się rzadkością. Theiner odtworzył je po niemiecku na podstawie tłumaczenia włoskiego, postanowił pżowi

Klemensowi XI. U. wybudował wiele kościołów katolickich w Brunświku i Wolfenbüttel i za zezwoleniem pskiem poddał wszystkie miejscowe parafie jurysdykcji bpa z Hildesheim. Nadto zapewnił katolikom wolność wyznania na przyszłość przez urzędowe zobowiązania, jakie na żądanie ojca wystawili jego synowie d. 3 lutego 1714 r. Z dzieci U-a tylko dwie córki Henryeta i Augusta Dorota przyjęły katolicyzm.

(Por. Theiner, *Gesch. der Rückkehr der regier. Häuser von Braunschweig und Sachsen im 18 Jahrh.*, Einsiedeln, 1843; Rajs, *Converiten*, IX, 137 nast.; *KL.*, I, 976/8; Hurter, *Nomenclator*, t. II², 683).

X. A. D.

Ulryk (Udalryk), bp z Augsburga, św. Ur. 890 r. w Augsburgu (por. *Jahrbuch des historisch. Ver.*, Dillingen, 11, 1898, 164/7) z rodziny późniejszych hr. Dillingen-Kyburg, † 973 r. tamże. Kształcił się w szkole klasztornej St.-Gallen (ob.), po ukończeniu której w 908/9 r. powrócił do Augsburga i tu przebywał na dworze bpa Adalbero, którego miejsce miał wkrótce zająć. W tym czasie umarł mu ojciec, więc U. musiał się zająć gospodarką bogatych rodzinnych dóbr. Wiadomość tę, że miał sobie przez doradczynię swoją Wiboradę zapowiedziane, by nie wstępował do Benedyktynów, gdyż do wielkiej działalności bpiej jest przeznaczony, można odnieść do r. 919 (por. Schröder w *Hist. Jahrbuch der Görresgesellschaft*, 22, 1901, 276/284), ale lepiej ją odrzucić jako niehistoryczną (Meyer v. Knouau w *Augs. v. Ekkeh. Casus S. Galli*, 1877, nota 734 i 740; Hauck, *Kirchengesch. Deutschlands*, III⁴, 48ⁿ). Po śmierci bpa Hiltna 923 r. U. wstąpił na tron bpi w Augsburgu i tu w ciężkich bardzo czasach rozwinął wspaniałą działalność, czyniąc głośnem swoje panowanie zarówno w dziedzinie duchownej jak i świeckiej. Odbывая pilnie wizytacje pasterskie, synody z duchowieństwem i sądy bpie, podniósł urok Kłā; jako kaznodzieja odznaczał się wielką swadą oratorską; w stosunkach religijnych dał piękny przykład; podniósł życie zakonne, dopilnowując zachowania ściśle reguły; w budowaniu i odnawianiu świątyń pańskich okazywał wielką gorliwość

Spalony kł katedralny odbudował (por. A. Schröder, *Die Domkirche zu Augsb.*, 1900), na cmentarzu katedralnym wybudował kł św. Jana (zburzony 1809 r.), odnowił i przyozdobił zniszczoną przez napady Węgrów świątynię św. Afry (por. Endres w *Zeitschr. des hist. Ver. f. Schwaben*, 22, 1895, 173/9) i wiele innych tym podobnych spraw dopełniał. Również i swoje obowiązki świeckiego księcia wypełniał z całą sumiennością, zawsze stając w obronie interesów swego króla. Kiedy powstał Liutolf, książę szwabski, U. walczył po stronie Ottona I Wielkiego i przyczynił się 954 r. do zawarcia pokoju pod Illertissen. W 955 r. dopomógł do pokonania Węgrów, którzy, korzystając z zamieszania, chcieli zająć Augsburg (por. D. Schäfer w *Berliner Sitzgsber.*, 1905, I, 552/68; H. Bresslau w *Hist. Zeit.*, 97, 1906, 137/51; K. v. Wallmenich, 1937 r. w *Öbb. Arch. für vaterl. Gesch.*, 54, 1909, 283/6, *Révue Bénéd.*, 21, 1905, 112/5). Jakkolwiek nadzwyczajna była działalność bpa w wypełnianiu obowiązków swego stanu, nie odrywała go jednak od zjednoczenia z Bogiem. Prowadził życie bardzo surowe, ciągle marząc o życiu zakonnem. Myśl o śmierci nie opuszczała go nigdy. Ok. 950 r. w kle św. Afry, którą wielce czczył, kazał sobie przygotować grób. W 82 r. życia na syn. w Ingelheim 972 r. objawił zamiar poświęcenia reszty życia w zakonie i prosił króla o naznaczenie na swoje miejsce synowca swego Adalbera, do czego jednak nie przyszło, gdyż Adalbero zmarł nagle jeszcze przed U. W 973 r. po dłuższych cierpieniach zakończył życie i Ulryk św. Pochowany w kle św. Afry. Kł ten po przebudowaniu (1064/71) otrzymał tytuł św. Ulryka i Afry (dzisiaj w stylu gotyckim, z wspaniałymi ołtarzami renesansowymi, por. Endres w o. c., 22, 1895; 160/228; Friesenegger, *Die St. U-skirche*, 1900). Kanonizacji U-a dopełnił wkrótce pż Jan XV w 993 r. Symbol U-a do wieków średnich stanowi ryba na książce (por. H. Detzel, *Christl. Ikonographie*, II, Freib., 1896, 659). Pisma U-a zaginęły; błędnie dawniej przypisywano mu *Sermo Synodalis* (M. Lat., 135, 1071/4 i Morin w *Révue Bénédic-tine*, 9, 1892, 98/108), którego autorem jest prawdopodobnie Cezary z Arles; toż samo *Epistola de continentia cleri-*

corum jest falsyfikatem (por. Mirbt, *Publizistik*, 1894, 12; J. Hausleither w *Beiträge z. bayer. Kirchengesch.*, 6, 1900, 121/6). *Łwangeliarz i lekcyonarz* również niesłusznie zostały przypisane św. U-wi. Życie kompletne U-a podaje *Vita S. Oudalrici ep.* (Mon. Germ. SS. IV, 377/419; por. Ebert III, 459/63, do tego *Miracula* l. c. 419/25) przez kleryka Gerharda. Co do innych źródeł por. Potthast, *Biblioth. hist. med. aevi* II, 2 ed., Berlin, 1896, 1612; *Kirch. Lex. W. W.*, t. XII, 197/219; Wattenbach, *Deutsch. Geschichtsquellen*, 1^a, 447/9; Hauck, III^a, 47/51; Chevalier, *Répert. pod Ulric*, 1^a, 4589; J. Koch, *Gesch. u. Kult des hl. U.*, Diss. Halle, 1875; Buchb. *KH.* t. 2, 2490).

X. A. F.

Ulryk z Zell, z zak. benedykt., św. (zw. też U. z Clugny albo U. z Ratysbony) ur. 1029 r. z bogatych rodziców, † 1093 w St.-Ulryk. Wychowany w klasztornej szkole św. Emmerama, przebywał jakiś czas na dworze Henryka III, następnie przez swego wujka bpa Rittersa z Freisingu został wyswięcony na dyakona i mianowany archidyakonem oraz proboszczem. Jesienią 1046 r. towarzyszył ces. w podróży do Rzymu, odbył również następnie podróż do Palestyny, a po powrocie (1053/54) rozdał swoją majątność na cele dobroczynne; sam zaś wraz z towarzyszem swoim Geraldem z Ostyi wyjechał do Rzymu. Wstąpił do klasztoru w Clugny za opata Hugona, którego zaufanie całkowicie sobie pozyskał. Wkrótce wyswięcono go na kapłana i odtąd był spowiednikiem klasztoru i sekretarzem opata. Od 1065/70 był przeorem i spowiednikiem w żeńskim klasztorze Marcigny. Stąd wskutek choroby musiał wracać do Clugny, potem był w klasztorze w Rüggisberge (kanton Bern) (por. Egger, *Gesch. der Clun.-Klöster in der Westschweiz*, 1907, 34/9) i w Peterlingen. W r. 1078 posłano go do Grüningen obok Freiburga z Br., który doprowadził do rozkwitu, ale już w 1087 r. przeszedł do opuszczonego Willmarszelle albo Peterszelle w Hochtale w Szwarcwaldzie, gdzie zbudował *Cella St. Petri*, później zwaną St. Ulryk. Do r. 1546 to opactwo należało do Clugny, od r. 1578 straciło swoje dawne znaczenie. W r. 1805 przeszło

do Baden, a w 1806 r. zostało zniesione. Wkrótce założono niedaleko w Rollschweil klasztor żeński Benedyktynów, który w 1115 r. przeniesiono do Sölden. Święto św. U-a obchodzono po raz pierwszy 1139 r. w Clugny i od 1756 r. w dyoc. Konstancyeńskiej (dzisiejszy Fryburg) w d. 10 lipca. Z pism jego zaginęły *Listy i Vita Margr. Hermana z Baden*. Pozatem w czasie podróży swej i gościny u opata Wilhelma z Hirschau (ok. 1079/87) ułożył *Consuetudines Cluniacenses*.

(Por. Kerll, *Wilhelm der Selige*, Abt v. Hirschau, Tübingen, 1863; Nothhelfer w *Freiburger Diöcesan. Archiv*, X, 1876; Hanviller, *Ulrich v. Clugny*, Münster, 1896; F. Koch, w *Th. prakt. Monatschrift*, 12, 1902, 374; *Kirchenlex. W. W.*, t. 12, 226; *KH. Buchb.*, t. 2, 2491).

X. A. F.

Ulryk ze Strassburga (także U. Engelberti lub Engelbrecht, Ulrich v. Strassburg, Ulricus, Olricus, Udalricus), O. Praed., rodem ze strasburskiej rodziny Zorn; uczniem był błog. Alberta W. w jego szkole w Kolonii. Po powrocie ze studiów został lektorem teologii w konwencie strasburskim, na którym to stanowisku przebył do 1272 r.; w tym to roku mianowano go prowincyałem na Teutonię. Odnaczył się jako dzielny prowincyał, ale skołatanie zdrowie nie pozwoliło mu długo piastować tego urzędu. W 1277 r. został wezwany na profesurę do Paryża, lecz przed objęciem jej życie zakończył, 1277 r. Był to mąż wszechstronnie wykształcony, zasłynął też jako wielki artysta; on to miał zbudować organy do tumu strasburskiego (1260). Napisał nie drukowaną ale wielce cenioną *Summa theologiae* w 8 tomach i pozostawił szereg interesujących listów do swoich braci zakonnych (wyd. przez Finke'go, *Ungedr. Dominikanerbriefe*, 1891, 18 nast.), w których wskazuje zasady dla dyscypliny zakonnej i daje wiele cennych wskazówek naukowych.

(Por. *Scripta S. O. Praedic*, I, 356 nast.; Loë-Reichert, *Quellen und Forschungen*, I, 1907, 13/14; Grabman w *Zeitschrift für kathol. Theologie*, Innsbruck, 1877, 29, 1905, 22/107; 315/31; 482/500; Hauck, V, 1911, 253/7; *Kirch-*

liche Handlexicon Buchbergera, t. 2, 2492).

X. A. F.

Ulryk (Stöcklin, opat) z Wessobrunn, O. S. Bened., ur. 1360 r. w Rottach przy Tegernsee, † 1443 r. w Wessobrunn, dokąd był wezwany z opactwa Tegernsee dla kierownictwa i podniesienia duchowego nieco upadłego w obserwancyi domu zakonnego. Jako legat księcia bawarskiego brał udział na sob. w Bazyli. Pozostawił liczne utwory poetyckie, modlitwy rymowane i psalmy pełne namaszczenia i prawdziwej pobożności. Nieco są jedynie za długie, wskutek czego nużą. (Por. *Analecta hymnica*, VI i XXXVIII; *Kirchl. Handlex.* Buchb., t. II, 2492).

Ulryk, bp termepoleński, sufragan i oficyał wrocławski bpa Jana Kropidły, wspomniany w r. 1414 (Ms. bibl. Jagiell. n. 348, f. 285), pochodzący zapewne z zakonu Krzyżaków. Niepewną też jest rzeczą czy był sufraganiem Kropidły na wrocławskiej czy też na kamińskiej na Pomorzu stolicy. (Por. Chodyński, *Biskupi sufragani wrocławscy*, Wrocław, 1906, 12-o, s. 30).

Ulryk, książę Wirtemberski (1498—1550), za panowania którego została zaprowadzona t. zw. „Reformacja”. Ur. 1487 r. w Reichenweiher w Alzacyi, jako syn chorego umysłowo hr. Henryka, † 6/11 1550 r. w Tübingen; dziki i szorstki, niedostatecznie wychowany, w młodym wieku (1503 r.) został już u samowolniony i objął księstwo. Po pierwszym nieszczęśliwym okresie swoich rządów i ciężkich przejęciach matczyńskich (zamordowanie koniuszego Ludwika v. Hutten, 1515 r.) został skazany na wygnanie, które jedynie dzięki kardłowi Mat. Lange zniesiono. Ale U. trwał w swawoli, przeto związek szwabski wydał mu 1519 r. wojnę i kraj oddano arcyksięciu austriackiemu. Miał jednak U. swoich zwolenników, głównie Filipa Heskiego i chłopów, i przy ich pomocy odniósł pod Lauffen zwycięstwo nad wojskami austriackimi 1534 r. i księstwo tem samem odzyskał na mocy pokoju w Kaaden w Czechach. Już kilka lat U. był protestantem, to też obecnie za. brał się bardzo gorliwie do protestantyzmu.

zowania kraju. Dopomagali mu w tem Ambroży Blarer (ob.) (por. *Briefwechsel der Brüder A. u. Thomas Blaurer*, wyd. przez Fr. Schiess, 2 t., 1908/10) i Erhard Schnepf. Sekularyzował klasztory (jeden tylko w Zwiefalten uniknął tego, zreformował w duchu protestanckim uniwersytet tybing-ski (ob.). Jako należący do protestanckich książąt, Ulryk przystąpił (1536 r.) do szmalkaldzkiego związku (ob.). Wciągnięty do wojny, musiał, przegrawszy ją, ciężko się upokorzyć przed cesarzem (1547), a w roku następnym musiał przyjąć narzucone przez cesarza Interim (ob.), którego końca nie doczekał. Um. 6 listopada 1550 r.

(Por. L. Fr. Heydt, *Ulrich, Herzog zu Württemberg*, Tybingen, 3 t., 1841/4; B. Kugler, *Ulrich, Herzog zu W.*, Stuttgart, 1865; Chr. Fr. Stälin, *Württembergische Gesch.*, IV, I, ib. 1870; E. Schneider, *Württ. Reformationsgesch.*, tze, 1887; Rothenhäusler, *Standhaftigkeit der altwürtt. Klosterfrauen*, tze, 1884; tegoż, *Die Abteien u. Stifte des Hrgt Württ. im Z. A. der Reformation*, tze, 1886; tegoż, *Der Untergang der kath. Religion in Altwürtt.*, tze, 1887; Bosser, *Das Interim in Württ.*, 1895; dalsza literatura u W. Heyd, *Bibliogr. d. Württ. Gesch.*, I, 1895, 79/97 i III, 1907, 27/30; *Kirchl. Handlex.* Buchb., t. II, 2493).

X. A. F.

Ulryk Engelberti de Argentina ob. Ulryk ze Strassburga.

Ulryk Juningen ob. Juningen 2.

Ulryk von Hutten ob. Hutten.

Ulryk z Clugny ob. Ulryk z Zell.

Ulryk z Ratsbhony ob. Ulryk z Zell.

Ultricuria albo d'Autricourt Miłkołaj, magister na uniwersytecie paryskim w r. 1348, zmuszony przez Sorbonę oraz przez Stolicę Apską do odwołania całego szeregu zdań, zawierających się w jego dziełach. Zdania te głosiły sceptycyzm, któremu utworzył drogę Occam; zostały one potępione przeważnie jako

heretyckie, pozostałe uznano za fałszywe. Mamy je przedrukowane w *Hist. Eccl.*, Alex. Natalisa, wyd. Bing. XV, 195, w ostatnich zaś czasach także w *Chartularium Univers. Parisiensis*, Deniflego i Chatelaina, II, 1, Paris, 1891, 576 nast., gdzie prócz tego jest podany odnośny szereg uwag, dotyczących U. (Por. Fabricius, Mansi, V, Flor., 1858, 129; Jourdain, *Index Chron. chart. pertinentium ad hist. univers. Paris*, Paris, 1862, 624; *KL.*, IX, 340/1).

X. A. D.

Umana i Ancona, arcybpstwo bezpośrednio zależne od Stolicy Apskiej, w środkowych Włoszech. Dyecezya początkiem swym sięga V w. Marcin V w r. 1422 dwa te bpstwa połączył w jedno. Pz Pius X w 1904 r. z okazji jubileuszu bpa kardła Manary wyniósł tę stolicę do godności arcybpstwa bez sufraganii. Bp U. posiada tytuł hrabiego. Dyecezya liczy w 1914 r. 85,680 katolików, ma 37 parafij, 92 kapłanów świeckich, 20 zakon., 85 kłów i kaplic. (Por. Battandier, *Annuaire pontifical*, Paris, 1914).

Umarłych Sakramenta ob. Sakramenta.

Umarłych taniec obacz **Taniec śmierci**.

Umartwienie, jako akt, oznacza w języku Kła czynność, zmierzającą do opanowania i ujarznienia nieporządných popędów w człowieku; jako cnota polega na faktycznem opanowaniu i ujarzmienu niższej, zmysłowej części natury ludzkiej przez ustawiczną walkę z nieporządnymi skłonnościami. W znaczeniu całkowitem przedmiotem poszczególnych czynności umartwienia czyli walki mogą być nawet wyższe popędy i dążności w człowieku, o ile chodzi o podporządkowanie tychże pod wolę Bożą, bądź to wówczas, kiedy jest to wyraźnym obowiązkiem naszym, bądź wtedy, gdy jest tylko zleceniem godnem, jako rzecz doskonalsza i Bogu miłsza.

U-e dzieli się na zewnętrzne zwane także cielesnem, polegające na poskramianiu ciała i zmysłów, i wewnętrzne, zwane inaczej duchowem, które reguluje wyobraźnię, żądze

oraz oczyszcza z niedoskonałości rozum i wolę. U-e wewnętrzne stanowi istotną część U-a i dlatego z natury rzeczy jest bez porównania ważniejsze od zewnętrznego; w praktyce jednak U-e wewnętrzne nie może się ostać bez zewnętrznego z powodu wielkich ilicznych niebezpieczeństw zewnętrznych, potęgujących się w miarę nieumartwienia zmysłów.

Obowiązek U-a do pewnego stopnia nakłada już sam rozum ludzki, stwierdzający na podstawie faktów zupełną niemożliwość prowadzenia życia godnego człowieka bez uregulowania i opanowania skłonności zmysłowych. W szczególności jednak obowiązany jest do U-a każdy chijanin, którego życie ma być przedewszystkiem życiem łaski nadprzyrodzonej, oraz naśladowaniem pełnego zaparcia się życia Jezusa Chrystusa, jak to zresztą widać z wyraźnych słów Zbawiciela naszego: „Jeżeli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze, weźmie krzyż swój i naśladuje mnie” (Mat. 16, 24; por. też Jan 12, 25; Mat. 7, 14; 2 Kor. 5, 15; Gal. 5, 24).

Mistrzowie życia duchowego rozróżniają za św. Tomaszem z Akwinu (por. S. Thomas Quodlibet) 3 stopnie U-a: pierwszy, niezbędny dla wszystkich, zasadza się na unikaniu tego, co naturze dogadza i jednocześnie wiedzie do grzechu ciężkiego; drugi polega na wystrzeganiu się co wiedzie do grzechu powszedniego oraz odmawianiu sobie w pewnej mierze nawet uciech dozwolonych; wreszcie trzeci stopień zależy na pozbywaniu się wszelkich niedoskonałości dobrowolnych i na dążeniu do całkowitego wyniszczenia (śmierci sobie i światu), którego szczytem jest śmierć krzyżowa tj. umiłowanie cierpienia dla Boga.

Pko cnocie U-a można wykraczać zarówno brakiem U-a, jak przesadą. Aby nie wpaść w tę ostatnią, konieczne należy się kierować roztropnością w stosowaniu U-a, zasięgając w razie wątpliwości rady swiatłych i doświadczonych, a jednocześnie gorliwych spowiedników.

O ile U-e jest tego rodzaju, iż widocznie rujnuje zdrowie i czyni kogoś niezdolnym do spełniania obowiązków, jest to oczywistym znakiem przesady; z drugiej jednak strony nie mniej, jeżeli nie więcej jeszcze, trzeba się wystrzegać nadmiernej bojaźni przed szkodliwymi skut-

kami U-a, czem, niestety ludzie grzeszą bardzo często dla błahych, albo tylko urojonych powodów, zaniedbując najbardziej nawet koniecznego dla ich duszy U-a. Jedną z pewnych cech U-a prawdziwie chijańskiego jest towarzyszący mu zazwyczaj głęboki pokój wewnętrzny, daleki od wszelkiego niezadowolenia, szemrania i ponurości; nie mniej również pokorna i ofiarna miłość względem bliźniego świadczy o posiadaniu cnoty U-a. Fałszywie natomiast pojmowałby U-e chijańskie ten, kto w samem dążeniu swego ciała chciałby upatrywać dowód świętości albo też jedyny i wyłączny środek uświęcenia, jak to się w szczególności zdarzało i zdarza wpośród rozmaitych sekt heretyckich, dochodzących niekiedy nawet do formalnego obłędu i szaleństwa na punkcie praktykowanego przez nie rzekomo U-a.

(Por. *KL*, I, 141/4; *KH*. Buchb., I, 34, art. Abtötung; św. Alfons Rodriguez, po polsku ks. A. R., *Nauka o doskonałości chijańskiej*, cz. II, t. 3, str. 3—103, Kraków, 1895; ks. J. Pelczar, *Życie duchowne*, t. 1⁵, str. 16—277, Kraków, 1892, i inne dzieła ascetyczne, traktujące szczegółowo, a zarazem praktycznie o U-u).

X. A. D.

Umbreit Fryd. Wilhelm Karol, teolog protest., ur. 1795 r. w Sonneborn w Turynii. Studiował w Getyndze, gdzie 1818 r. został docentem języków wschodnich. W 1820 r. powołany został na prof. filozofii do Heidelbergu, gdzie następnie od 1829 r. został prof. teologii. † tamże 1860 r. Od 1828 r. wspólnie z Ullmannem (ob.) wydawał czasopismo *Theol. Studien u. Kritiken*. Z dzieł U-a ważniejsze: *Lied der Liebe*, Heidelberg, 1820; 2 wyd. 1828; *Philologisch-kritischer u. philosophischer Commentar über die Propheten des alten Bundes*, tze, 1841/46, 4 t.; *De veteris testamenti poetis etc.* tze, 1834; *Der Brief an die Römer auf dem Grunde des A. T. ausgelegt*, Gotha, 1856 i wiele innych. (Por. Ullmann, w *Theologische St. u. Krit.*, 1862, 435 *W. W.*, t. XII).

Umbrella ob. Baldachin.

Umhaus Symplicyan, augustyanin, ty-

rolczyk, apologeta, lektor w Salzburgu, ur. 7 marca 1729 r., zmarł 14 marca 1783 r. (Por. Hurter, *Nomenclator*, III², 243).

Umiarkowanie ob. art. Post, Skromność oraz Wstrzemięźliwość.

Umiejętność ob. Dary Ducha św.

Umowa ob. Kontrakt.

Umowa ślubna ob. Małżeństwo.

Umysł w znaczeniu szerszem oznacza władzę poznawczą wogóle, duchową i zmysłową zarazem, podobnie jak słowo „myśleć“, od którego wyraz „U-sł“ pochodzi, może oznaczać nie tylko poznanie duchowe, lecz i zmysłowe także¹⁾. Ku temu szerszemu znaczeniu wyrazu „Umysł“ zbliża się też określenie U-u przez niektórych jako „czynnika wewnętrznego, podmiotowego“, w przeciwstawieniu do zmysłów, jako „czynników zewnętrznych, przedmiotowych“ (por. Struve, *Wstęp krytyczny do filozofii*, str. 65, Warszawa, 1903, wyd. 3). W pojęciu natomiast ściśłem, a zarazem zwykłym, U-sł oznacza toż samo, co rozum, t. j. wyłącznie wyższą, czyli duchową, władzę poznania w człowieku.

Różnica między U-słem a zmysłami jest istotna, a przytem podwójna: pod względem poznania i pod względem bytu. Ta ostatnia różnica jest wynikiem pierwszej. Aczkolwiek powszechne jest przekonanie o istnieniu pewnej różnicy pomiędzy poznaniem umysłowym i zmysłowym, wielu jednak psychologów nie uznaje w danym razie różnicy istotnej, lecz, co najwyżej, stopniową lub ilościową. Są to przedewszystkiem zwolennicy t. z. sensualizmu (ob. art.), doktryny, prowadzącej konsekwentnie do pozytywizmu (ob.) i empiryzmu (ob.). Obok dawniejszych przedstawicieli sensualizmu (Protagoras, Demokryt, Hume († 1776), Condillac († 1780), należy tu zwłaszcza odnieść adeptów nowożytnego kierunku, znanego pod imieniem „psy-

chologii assocjacyi“ („Psychologia associationis“), uważającego wszelkie funkcyje umysłowe tylko za zbiór, czyli nagromadzenie odtworzonych wrażeń. Twórcami psychologii assocjacyi są anglicy D. Hartley († 1757) i Hume. Hołdują jej, między innymi, James Mill, A. Bain, H. Spencer; z pośród Niemców, Herbart, T. Ziehen, H. Ebbinghaus, Münsterberg i inni. Natomiast Wundt, wraz ze swoją szkołą, oraz wielu innych filozofów nowożytnych, potępiają wprowadzenie psychologii assocjacyi, lecz mimo to nie chcą uznać istotnej różnicy między poznaniem umysłowym i zmysłowym (por. Wundt, *Grundriss der Psychologie*, str. 23, 324, 1905; a także *Logik*, t. 1 (Erkenntnislehre), str. 43 nast., Stuttgart, 1893; Hellpach, *Grenzwissenschaften der Psychologie*, str. 15, 1902).

W rzeczy samej, pomiędzy poznaniem umysłowym z jednej, a zmysłowym z drugiej strony tyle i tak wręcz odmiennych istnieje właściwości, że niepodobna nie uznać różnicy istotnej między jednym a drugim. I tak, podczas kiedy poznanie zmysłowe ogranicza się do spostrzeżeń i wyobrażeń wyłącznie rzeczy określonych, poszczególnych, t. j. wraz z właściwościami, jakie dana rzecz może posiadać w rzeczywistości, U-sł przeciwnie, tworzy sobie pojęcia ogólne i oderwane od właściwości i różnic rzeczy poszczególnych, dające się orzekać o wielu rzeczach. Takim jest np. pojęcie, człowiek, które w tem samem znaczeniu da się wypowiedzieć o wielu jednostkach ludzkich. (Por. Mercier, *Logika*, str. 17 nast., Warszawa, 1906 wyd. 2).

Podobnie U-sł poznaje stosunki jako takie (tożsamości, związku między przesłankami i wnioskiem, stos. środków do celu, przyczynowości), dalej tworzy sądy, wnioski, rozróżnia między świadomością, uczuciami swojami z jednej, a własną jaźnią z drugiej strony, i wogóle poznaje rzeczy i pojęcia niematerialne, gdy tymczasem dla zmysłów jest to sfera zgoła niedostępna. Dodajmy do tego, że w stosunku do tych samych przedmiotów zgoła jest też różne poznanie U-u i poznanie zmysłów. Gdy bowiem te ostatnie poznają każdą rzecz konkretnie, nie odróżniając samej rzeczy od jej istnienia i innych właściwości, U-sł pojmuje samą istotę rzeczy, oraz odróżnia takową od wszelkich właściwości konkretnych

¹⁾ Wyraz polski „myśleć“ odpowiada łac. „cogitare“, o którym powiada św. Tomasz z Akw., iż może oznaczać spostrzeżenia zmysłów, wyobrażenia oraz rozumowanie (por. S. th. 2a—2ae, q. 180, a. 3, ad. 1).

Wszystko to dostatecznie stwierdza różnicę istotną między sferą przedmiotów jednego i drugiego poznania i tem samem niemniej także istotną różnicę między jednym i drugim poczućm. (Por. św. Tom. S. th. p. 1, q. 57, a. 1, ad. 2; Kleutgen, *Die Philosophie der Vorzeit*; t. 1², str. 50 nast., Innsbruck, 1878).

Z różnicy istotnej między poznaniem U-u i poznaniem zmysłów wypływa, jak zauważyliśmy wyżej, różnica istotna między samym umysłem a zmysłami, innemi słowy, U-sł jest w przeciwstawieniu do zmysłów władzą niematerialną, duchową, w swoim bycie od ciała i jego organów niezależną.

Doktryną, z gruntu przeciwną duchowości U-u, jest materializm, zarówno t. z. gruby (rudis), czyli skrajny (Demokryt, Epikur, Hobbes, Helvetius, La Mettrie, Cabanis, Feuerbach, Vogt, Büchner, także Häckel i in.), nie uznający nic poza materią, jak subtelniejszy (subtilior), zwany także fizyologizmem lub materializmem psycho-fizycznym, który, wprawdzie odróżnia fakta „psychiczne“ (t. j. zmysłowe i umysłowe) od fizycznych (ruchów nerwów), lecz uzależnia je całkowicie od zmian materialnych (ob. art. *Sensualizm*).

Konieczność istnienia różnicy istotnej między U-em a władzami zmysłowemi wynika przedewszystkiem z konieczności proporcji i pewnej jednolitości między sposobem poznawania i bytem, albo, lepiej jeszcze, naturą pierwiastku poznawczego. Poznanie bowiem odbywa się w ten sposób, że władza poznawcza mocą aktu swego tworzy obraz (odbicie) pojęciowy (imago intentionalis) przedmiotu, a stąd sposób wyobrażenia musi odpowiadać sposobowi bytowania (naturze) samej-że władzy poznawczej. Tymczasem nie mogłoby być mowy o żadnej tego rodzaju proporcji, gdyby organ cielesny był zdolny do aktów duchowych, do jakich należy bezsprzecznie akt poznania rzeczy niematerialnych, czy choćby tylko oderwanych, o których mówiliśmy wyżej, gdyż dawałby więcej aniżeli posiada (por. św. Tom. S. th. p. 1, q. 12, a. 4; Urráburu, *Compend. philos. scholast.*, t. 4, Psychologia, str. 235 nast., Madryt, 1904). Nie mniej jednak w życiu obecnem U-sł jest w zależności zewnętrżnej od organu cielesnego (mózgu), gdyż, jak stwierdza doświadczenie,

wytwarza sobie pojęcia na podstawie spostrzeżeń zmysłowych. Faktem bowiem jest, że człowiek pozbawiony od urodzenia jakiegoś zmysłu nie jest w możności wytworzyć sobie pojęcia o właściwym tegoż zmysłu przedmiocie (np. ślepy od urodzenia nie ma pojęcia o kolorach).

Podobnie wiadomo, iż uszkodzenie organów zmysłowych przeszkadza U-wi w jego działaniu, albo nawet, jeżeli jest znaczniejsze, paraliżuje takowe całkowicie. Wreszcie zdajemy sobie sprawę wszyscy z tego, iż w rozwiązywaniu rzeczy duchowych (np. Boga) posługujemy się analogicznemi wyobrażeniami zmysłowemi. Wszystko to wskazuje na potrójną zależność zewnętrzną U-u od organu cielesnego, czyli materji, mianowicie działanie tej ostatniej ma się w stosunku do poznania U-u jako czynnik wyprzedzający (inchoative), towarzyszący (concomitanter) oraz oddziaływający przedmiotowo (obiective). (Por. Urráburu, dz. cyt. str. 234 nast.).

Ta dwójka własność U-u ludzkiego, t. j. istotna i wewnętrzna duchowość i niematerialność, obok pewnej zewnętrznej zależności od ciała (zmysłów), daje nam poznać właściwy przedmiot tegoż U-u. W pewnej mierze przedmiotem wystarczającym U-u, czyli t. zw. obiectum adaequatum lub terminativum intellectus, jest wszelki byt (ens) możliwy czy rzeczywisty, ponieważ myśl nasza, która jest aktem U-u, może się zajmować wszystkim, cokolwiek jest lub być może (acz nie zawsze doskonale wszystko pojmuje). O ile przytem rozpatrujemy ów byt konkretnie, czyli nie rozróżniając między istotą danej rzeczy, a innemi jej właściwościami, mamy jedynie t. z. materialny przedmiot U-u, nie różniący się od przedmiotu poznania zmysłowego, podczas gdy przedmiot formalny U-u stanowi sam ów wzgląd (ratio), pod którym U-sł wszystkie rzeczy poznaje, czyli to, co bezpośrednio poznaje, a tem jest byt jako taki, albo, lepiej jeszcze, istota każdej rzeczy. Co innego jednak przedmiot formalny U-u wystarczający (obiectum adaequatum formale), stanowiący, jak widzimy, tylko przedmiot poznania umysłowego (myśli) wogóle (obiectum formale commune podług wyrażenia scholastyków), a co innego przedmiot formalny właściwy (obiectum form. proprium

v. proportionatum). Ten ostatni stanowi wprawdzie także istoty rzeczy poznawanych, ale te tylko, które U-ł nie byle jak, nie analogicznie tylko, poznaje, lecz tak, jak się przedstawiają same w sobie w swej bezwzględnej prawdziwości i w swem właściwym pojęciu (in conceptu proprio). Są to więc te tylko istoty rzeczy, które w szczególniejszy sposób są przystosowane do U-u naszego, takimi zaś są w rzeczy samej, jedynie istoty rzeczy zmysłowych (essentiae rerum sensibilium); jakieśmy to bowiem tylko co wykazali, musi on, stosownie do sposobu swego bytowania łącznie z materią (ciałem), posługiwać się w swem poznaniu wyobrażeniami zmysłowemi. (Por. Urráburu, dz. cyt. str. 438 nast., 234 nast.).

Z przedmiotem U-słu łączy się ściśle kwestya o sposobie poznania umysłowego, lub, jak chcą inni, o początku pojęć (de origine idearum). Z licznych odnośnych błędnych teoryj wymieniamy najważniejsze, któremi są: empiryzm (ob. art.), indytyzm, zwany także natywizmem, albo apryoryzmem, utrzymujący, iż rozum ludzki posiada pojęcia wrodzone (ideas innatas, inditas). Teorya ta nie może się ostać dlatego choćby, że przypisuje człowiekowi sposób poznania, właściwy szczerem duchom, co się żadną miarą nie da pogodzić z zależnością U-u od organu cielesnego, o której wyżej mówiliśmy. Por. też art. Platon, idealizm (ob. art.), ontologizm (ob. art.) i tradycjonalizm (ob. art.). Natomiast jako jedynie słuszną uważamy teoryę scholastyków, zapoczątkowaną przez Arystotelesa, według której U-sł nabywa pojęcia przez zmysły drogą abstrakcyi. Albowiem l-o pojęcia, które są niczem innym, jak podobieństwami (obrazami) przedmiotów, nie znajdują się w U-le od początku. Wszak poucza nas doświadczenie o braku wszelkich wogóle pojęć umysłowych w niemowlętach, o trudnościach, połączonych ze stopniowem ich nabywaniem, a także wiemy, że i później, kiedy U-sł nasz dojrzał, jedynie o rzeczach materialnych mamy pojęcia właściwe. Tenże fakt ostatni świadczy 2-o o tem, że jedynie zmysły dostarczają U-wi owych podobieństw czy też obrazów, jakimi są pojęcia; toż samo stwierdza powyżej wspomniany fakt

brak pojęć o przedmiotach danego zmysłu u tych, którzy są tego zmysłu pozbawieni od urodzenia. Wreszcie 3-o jak już widzieliśmy wyżej, naturalną właściwością U-u jest abstrakcyja, czyli różnicowanie pomiędzy właściwościami konkretnemi oraz istotą danego przedmiotu, a stąd abstrakcyja jest drugim, obok poznania zmysłowego, koniecznym czynnikiem wszelkiego pojęcia umysłowego. (Por. św. Tom. Sum. th. I, q. 54, art. 4 ad. 2; G. D. Craene, *L'abstraction intellectuelle w Revue néoscol.*, 1901, Nr. 3, str. 243—267; Th. Ribot, *L'évolution des idées générales*, Paris, 1897, str. 5—57; Dr Hans Schmidkunz, *Über die Abstraction*, Hall a/S., 1889, str. 3—42; Gabryl, *Psychologia*, Kraków, 1906, str. 257 nast.). Owe abstrakcyi podług nauki scholastyków dokonywa t. z. U-sł czynny (intellectus agens.), czyli pewna siła, mocą której U-sł przyswaja sobie z obrazu zmysłowego to, co jest jego przedmiotem właściwym. Dzięki temu w miejsce dotychczasowego obrazu zmysłowego, zwanego species sensibilis, powstaje obraz umysłowy, czyli species intelligibilis. U-wi czynnemu z drugiej strony ma odpowiadać U-sł bierny (intellectus patiens lub possibilis, νοῦς παθητικός), zawierający ów obraz uduchowiony (species intelligibilis) i niejako mający go w sobie wyciśnięty. Obraz umysłowy, wytworzony przez U-sł czynny, zowie się także species impressa, podczas kiedy odtworzone ostatecznie w U-sle biernym pojęcie zowie się ideą, albo species expressa.

Z pomiędzy różnych aktów poznawania umysłowego jedno, jak u w a g a (attentio), s p o s t r z e c z e n i e (apprehensio), p a m i e ć (memoria) występują także, acz w stopniu niższym u zmysłów, inne natomiast, jak s w i a d o m o ś ć (conscientia), s ą d (iudicium), r o z u m o w a n i e (ratiocinium) przysługują wyłącznie U-wi.

U w a d z e, która, jako funkcyja U-słu, jest zwróceniem się tegoż ku pewnemu przedmiotowi z pominięciem innych, jest pokrewna t. z. a p e r c e p c y a (apperceptio), którą zazwyczaj (za Herbertem) określają jako właściwość pojmowania przedmiotu odpowiednio do poznania i usposobienia pojmującego.

O innych aktach U-u, powyżej wymienionych, ob. art.} Poznanie praw-

dy oraz podręczn. Logiki i Psychologii.

Z U-ślem, jako duchową władzę poznawczą w ścisłym pozostaje związku inna władza duchowa, zwana duchową władzą pożądania, albo wola (ob. art.).

(Por. Kleutgen, dz. cyt. str. 23—236; Tongiorgi, *Institutiones philosophicae* ed. 4, t. 3, *Psychologia*, str. 178 nast., Bruxellis, 1869; Urraburu, dz. cyt. 257—524; Mercier, *Psychologia*, str. 408—492, Warszawa, 1901; Gabryl, dz. cyt., str. 236—289; X. Dr. Kaz. Wais, *Psychologia*, t. 2, str. 103—194, Warszawa, 1902; K. L., XII, art. *Vernunft*, 793 nast.). X. A. D.

Umysł i religia ob. Religia.

Umysł i objawienie ob. Objawienie.

Umysł i wiara ob. Wiara.

Umysł i nauka wiary ob. Filozofia, Scholastyka i Teologia.

Umysł i moralność ob. Etyka, Moralność i Wola.

Umywanie rąk u Żydów ob. Ablucya i Oczyszczenie.

Umywanie rąk we Mszy św. ob. Ablucya, Msza św. i Puryfikacya.

Umywanie nóg ob. Ablucya i Oczyszczenie.

Unam Sanctam nazwa bulli Bonifacego VIII, jaką wydał w 1302 r. podczas swych sporów z Filipem Pięknym, królem francuskim. Bulla ta miała normować stosunki między Kłem a państwem. W imieniu pza opracował ją prawdopodobnie przebywający wówczas w Rzymie słynny Egidysz z Bourges; w jej przedstawieniu oparł się autor na zasadach głoszonych przez najślawniejszych i cenionych w Kłe pisarzy, jak św. Bernard z Clairvaux, Hugo od św. Wiktora, św. Tomasz z Akwinu. Bulla głosi następujące najważniejsze zasady: Istnieje jeden tylko Kł, poza którym niema zbawienia; Głową tego Kła jest Chrystus i jego zastępca, bp rzymski. 2. Istnieje

dwa berła, duchowe i świeckie, pierwsze od Kła, a drugie dla Kła; pierwsze kierowane ręką pza, drugie ręką króla, ale według wskazówek pza. 3. Ponieważ sprawy niższe przez ogniwa pośrednie łączą się ze sprawami wyższymi, istnieć przeto musi pewien między niemi porządek i (podporządkowanie; władza więc duchowna stoi nad świecką i poucza ją co do najwyższego jej celu i sądzi, jeżeli od niego odbiega. Kto opiera się ustanowionej przez Boga najw. yższej władzy duchownej, ten opiera się rozporządzeniom Boga. 4. Niezbędne jest do osiągnięcia zbawienia, aby wszyscy ludzie podlegali pżowi. Jak się okazuje, bulla ta jest wyrazem ówczesnych poglądów na wzajemny stosunek Kła do państwa. Nie mówi wprawdzie o zależności władzy świeckiej od duchownej, ale podkreśla wyższość Kła nad państwem. Średniowieczną teorię o istnieniu dwóch mieczów, oddawna znaną i praktykowaną, podnosi ona do wysokości zasady.

Bulla ta spotkała się z opozycją ze strony Filipa Pięknego i jego przyjaciół broniących zupełnej niezależności władzy świeckiej.

Bulla „Unam Sanctam” mimo opozycji ze strony państw, mimo swych niektórych twierdzeń zbyt jednostronnych, przez długi czas utrzymała swe znaczenie w Kłe. Złagodzona na nalegania Filipa Pięknego w 1306 r. przez Klemensa V przez breve „Meruit”, weszła do kodeksu prawa kanonicznego Corpus juris Canonici (c. 1. Extrav. comm. 1. 8.), a najwyższą dla siebie sankcję uzyskała na soborze Laterańskim V w 1516 r.

Dopiero później, mimo formalnego jej zachowania, Kł odstąpił od zasad tej bulli. Gdy dawna jedność wiary zginęła, gdy powstały nowe religie chijańskie, stosunek państwa do Kła musiał stać się innym. Kł pozostał przy swej dziedzinie spraw religijnych, państwo przypadała troska o doczesną poprawność obywateli. Miejsce nauki Bonifacego VIII i jego zwolenników, wyrazicieli poglądów średniowiecza, o wyższości władzy kłej nad świecką zajęły poglądy o równoległości tych dwóch władz, a znalazły one swój wyraz i aprobatę w bulli Leona XIII „Immortale Dei” z 1885 r.

Bulla „Unam Sanctam” jest ostatecznem skryształizowaniem poglądów śred-

niowiecza na stosunek Kł a państwa. Bonifacy VIII usankcyonował je swoją powagą. Nie wpływa jednak z tego, by bullę tę uważać za przejaw dogmatycznego nieomylnego orzeczenia ze strony Kł. Kł stosunku między Kłem a państwem nigdy nie brał za przedmiot dogmatycznego określenia. Bulla ta jest raczej rozumowem uzasadnieniem poglądu średniowiecznego na stosunek dwóch władz, opartem na podstawie tradycyi i dowodach Pisma św., w sposób alegoryczny tłumaczonego. Jedyne w ostatnim ustępie, rozpoczynającym się od słów: „Porro...”, gdzie Bonifacy VIII stwierdza, że „poza Kłem niema zbawienia” i że „pż z ustanowienia Chrystusa jest najwyższym pasterzem w Kle” ogół teologów widzi dogmatyczne stwierdzenie, nieomylny wyrok Namiestnika Chrystusowego.

Bulla „Unam Sanctam” poddaje pżwiratione peccati króla na równi z każdym chijaninem; to dawało pole do najrozmaitszych obustronnych tłumaczeń; w dziejach Kł wywoływało częste oburzenie ze strony nieprzychylnych Kłowi prawników, którzy posądzali pży o chęć poniżania monarchów, o przywłaszczenie najwyższego stanowiska w świecie. Niedokładne w niej wyrażenia, jak, że ratione peccati król poddany jest pżwii, albo inne: spiritualis potestas terrenam potestatem instituere habet, et iudicare si bona non fuerit — mogły i były dwuznacznie tłumaczone, i one i im podobne wyrażenia były podstawą tych gniewów i oburzenia na Kł i pży.

(Por. Lechter, *Der Kirchenstadt u. die Opposition gegen den päpst. Absolutismus in Anfange des XIV Jahrhunderts*, Leipzig, 1870, 2 t.; Desjardins, *La bulle Unam Sanctam*, Lyon. 1880; Moulart, *Kirche u. Staat, oder die beiden Gewalten*, Mainz, 1881; E. Rocquain, *La papauté au moyen âge, Etudes sur le pouvoir pontifical*, Paris, 1881; Berchtold, *Die Bulle U. S., ihre wahre Bedeutung u. Tragweite für Staat u. Kirche*, München, 1887; Hergenröther, *Kath. Kirche u. Christ. Staat.*; Ehrmann, *Die Bulle Unam Sanctam des Papstes Bonifacius VIII nach ihrem anth. Wortlaut erklärt*, München, 1893; Hergenröther, *Historia powszechna Kł kat.* (tłum. polskie), t. 7, Warszawa, 1902, 63).

X. R. A.

Uncyalne kodeksy nazywają te rękopisy (greckie i łacińskie) Pisma św. lub innych dzieł starożytnych, które były napisane literami dużemi, wysokimi i prawie kwadratowemi. Nazwa sama pochodzi od św. Hieronima, który we wstępie do ks. Hioba powiada o tych, którzy chcą mieć stare rękopisy — libros vel in membranis purpureis auro argenteoque descriptos, vel uncialibus ut vulgo aiunt, litteris. Niektórzy krytycy przypuszczali, że właściwie w przytoczonym ustępie św. Hieronima powinno być initialibus zm. uncialibus, ale niesłusznie (por. Jacquier, *Le Nouv. Test. dans l'Eglise chrétienne*, Paris, 1913, t. 2, 27). Pismo uncyalne wyróżniało się tem, że niektóre litery (ε, α, ω) były zaokrąglane, a inne (ρ, φ, ψ, a niekiedy υ) przedłużane nad lub pod linią. Pismo uncyalne było używane bezpodzielnie do X w., chociaż i później było w użyciu przy przepisywaniu Biblii lub książek liturgicznych. Rękopisy przeto, napisane tem pismem uncyalnem mają nazwę uncyalnych. Najstarsze rękopisy uncyalne greckie są kodeksy Watykański (ob.) i Synajicki (ob., ob. też art. Biblijne kodeksy); najstarsze zaś łacińskie są kodeksy Vercellensis z IV w. Codex Bezae, Claromontanus z VI w. Łacińskie pismo uncyalne przetrwało do VIII w., w którym zostało zamienione przez t. zw. pismo minuscula carolina, chociaż w kłnym użytku używane było i później (por. E. Chatelain, *Uncialis scripturae codicum Latīnorum*, Paris, 1901/2). Dzisiaj zamiast uncyalne rękopisy niektórych krytycy używają nazwy maiusculae codices.

(Por. M. Thompson, *Handbook of greek and Latin Palaeography*, Ld., 1906; Wessely, *Studien zur Palaeograph. und Papyruskunde*, Lp., 1901/4; Steffens, *Entwicklung der lateinischen Schrift*, Freib., 1903; Wessely, *Schrifttafeln zur älteren latein. Palaeographie*, Lp., 1898; Tangl, *Schrifttafeln zur Erlernung der latein. Palaeographie*, Berl., 1897/8; *Dict. de la Bible*, zes. 25, Paris, 1904; Gardthausen, *Das Buchwesen im Altertum*, Lp., 1911).

X. J. A.

Ungar Rafael Karol, z zakonu premonstrat. ze Strachowa (1759/88) następnie kapłan świecki, historyk. Ur. 1743 r.

w Saaz, † 1807 r. w Pradze; 1770 r. został kapłanem kaznodzieją i bibliotekarzem w klasztorze, następnie był profesorem filozofii i teologii w kolegium św. Adalberta, sprawował w 1780 r. urząd dziekana wydziału, a w 1790 został rektorem uniwersytetu w Pradze. Napisał: *Univ. philosophia od mentem J. Newton et R. Boscowich* (pospołu z Eg. Chladek, Praga, 1775) i umieścił kilka histor. rozpraw w *Schriften der böhm. gel. Gesellschaft* i in. Wydruk. przez Balbinusa w *Bohemia docta*, 3 t., Prag, 1776/80. (Por. Wurzbach, *Biograph. Lexikon des Kaiserthums Oesterreich*, Wien, 1857/92, 48, 40/43; Goovaerts, *Dictionnaire bio-bibliographique des écrivains... de l'Ordre de Prémontré*, II, 266; *Kirchl. Handlex.* Buchb., t. 2, 2499).

Ungarelli Alojzy, Barnabita (ur. w r. 1797 w Bononii, † tże 1845), znany archeolog. Wydano w 1847 r. *Praelectiones de N. T. historiam Vulgatae Bibliorum editionis a c. trid. approb.*, Romae i *Bibliotheca scriptorum e congr. cleri reg. s. Pauli*, Romae, 1836.

Unia. Sam wyraz oznacza łączność, związek, bądź dwóch odrębnych państw, rządzonych przez jednego monarchę bez zmieszania granic, praw i interesów, jak np. dawniej król saski był jednocześnie królem polskim, bądź dwóch beneficjów, wskutek czego powstaje inowacja beneficjum (ob. Beneficjum kościelne).

I. Unia beneficjów może być a) *aeque principalis*, kiedy np. 2 bpstwa na zawsze zostają poddane jednemu rządcy z zachowaniem jednak praw, połączenia i nazwy każdego z nich; taką jest unia bpstw Gnieźnieńskiego i Poznańskiego; b) *U. per confusionem* (promiscua) przez zmieszanie, kiedy 2 beneficja wytwarzają nowe jakieś jedno; c) *U. per subiectionem* (accessoria, subjectiva), kiedy jedno beneficjum zostaje poddane drugiemu jako starszemu, tak że się wytwarza stosunek jakby matki i córki (kły filialne).

Dla dokonania takiej U. 1-o nie można łączyć beneficjów jednej diecezji z beneficjami diecezji drugiej, beneficjów zakonnych z parafialnymi itd.; 2-o U. musi być wieczysta i realna, t. j. uczy-

niona ze względu na Kł, a nie osobowa, czyli ze względu na osobę; 3-o często dla dokonania U. wymagalną jest zgoda kapituły, patrona, o czem obszerniej podaje prawo kłne (por. Ferraris, *Prompta bibliotheca* sub v. *parochia*; *Conc. Trid. sess.*, XIV, c. 9; XXIV, c. 13, 15; XXV, c. 9 de reformatione; Aichner, *Comp. juris eccl.*, str. 272; Wernz, *Jus Decretalium*, t. 2, § 270 tamże obszerna w odnośnikach literatura). Łączyć się też mogą z sobą narody i kły np. Zachodni ze Wschodnim (ob. poszczególne artykuły). U. urzędów kłnych, których erekcja lub podział są zarezerwowane pżowi, on też tylko może dopełnić. Inne urzędy mniejsze mogą naogół łączyć ordynaryusze, legaci, wikaryusze kapitularni, byleby nie uchybiali prawom bpim, wikaryusze generalni, działający na mocy specjalnego mandatu.

II. Unia oznacza też ponowne złączenie rozdzielonych Kościołów.

1. Unia wschodnich Kłów z Kłem rzymsko-katolickim jest przeważnie dziełem zabiegów i obrad na soborach w Lugdunie w r. 1274 i w Ferrarze, Florencji, Rzymie 1438—1445 (ob. art. Lyońskie sobory powszechne, Grecki kościół i Florencki sobór).

2. Kłów luteranckiego i reformowanego. Pierwszą bezskuteczną próbę takowej przedstawia konferencja religijna w Marburgu 2/3 10 1529. (ob. art. Dysputa 9). Kryptokalwinizm (ob.) był drogą do cichego, praktycznego zbliżenia i przystosowania wzajemnego, zwłaszcza co do zasadniczego punktu spornego, mianowicie nauki o Wieczerzy Pańskiej. Gwałtowny ucisk tej sekty świadczył o stanowczem podkreśleniu antytez. Nietrwala okazała się U-a między polskimi luteranami, reformowanymi a Bracmi czeskimi zawarta na podstawie ugody w Sandomierzu w 1570 r. (ob. art. Consensus Sandomiriensis). Bez praktycznego rezultatu pozostały konferencje religijne w Lipsku 1631 r., odbyte między teologami saskimi, heskimi i brandenburskimi, a w r. 1661 w Kassel między teologami reformowanymi z Marburga a luteranami z Rinteler. Próby pojednawcze Kaliksta i Duräusa spotkały się z silnym oporem. Książęta reformowani brandenbursko-pru-

scy szerzyli U-ę wśród swoich podwładnych z pobudek politycznych, powodzenia jednak nie osiągnęli ani wielki książę elektor drogą przymusu, ani Fryderyk I z ustanowionym w 1703 *collegium caritativum* (obradu reform- i luter. teologów w Berlinie), ani Fryderyk Wilhelm I, usiłujący przeprowadzić U-ę na sejmie przez *Corpus Evangelicorum* (ob. art.), Pismo Pfaffa (ob.) *Alloquium irenicum ad Protestantess* (Tyb. 1729), nawołała stanowczą opozycję. Gdy praktyczne dążenia pietyzmu (ob.) i obniżający i rozkładowy wpływ czasów oświecenia i racjonalizmu (ob.) mocno poczuć dla nauki i wyznania podkopały, żywy oddźwięk znalazła z okazji jubileuszu reformacji ogłoszona przez króla Fryderyka Wilhelma III odezwa, nawołująca do stworzenia „odnowionego ewangelicko-chijańskiego Kłā” bez pochylenia wszakże jednego wyznania przez drugie. W Prusach U-a przysłała do skutku w 1817 r., w Nassau 1817, w Palatynacie reńskim 1818, w większej części Wielkiego Księstwa Hessyi 1817/22, i jednej części Hessyi elektorskiej 1818, w Badenie 1821, w Waldeck 1821, Anhalt-Bernburg 1820, Anhalt-Dessau 1827, Anhalt-Köthen 1880. Szczególną reakcję przeciw U-i, przez zaprowadzenie nowego rytuału popartą, stanowiło utworzenie separatystycznych gmin staroluteranów. (Por. Nitzsch, *Urkundenb. der evang. U.*, 1853; J. Müller, *Die evang. U.*, 1854; F. J. Stahl, *Die luther. Kirche u. die U.*, 1859; Sack, *Die evang. Kirche u. die U.*, 1861; Hering, *Gesch. der kirchl. Unionsversuche*, t. 2, 1836/8; Th. Wangemann, *Die Preuss. U. in ihrem Verhältnis zur Una Sancta*, 1884; G. Förster, *Die Entstehung der preuss. Landeskirche*, 2 t., 1905/7; *KH. Buchh.*, t. 2, 2504).

3. Próby U-i w celu złączenia na nowo protestantów z Kłēem katolickim już wkrótce po odszczepieństwie kilkakrotnie na konferencyach religijnych robiono (por. L. Cardauns, *Zur Gesch. der kirchl. Unionsbestrebungen*, 1538/42, ed. 1910); były one jednak bezowocne i z tego powodu od połowy XVI w. prawie je zaniechano. W dalszym ciągu ludzie dobrej woli po obu stronach prywatnie zajmowali się tą sprawą i starali się przez iren. pisma jednać umysły dla U-i, np. *Niederlandczyk*

G. Cassander († 1666) (ob.) i niemiecki konwertyta G. Witzel († 1573) (ob.) z rozkazu cesarza Ferdynanda I i jego syna Maksymiliana II, obaj oczywiście czynili to z nikłym rezultatem i nie bez zarzutu. W XVII i XVIII st. wybitnymi propagatorami takiej U-i są: holenderski uczonej i polityk, H. Grotius († 1645) (ob.) i G. W. Molanus, przeor z Lokkum († 1722) (ob.). Ten ostatni od r. mniej więcej 1677 dłuższy czas pertraktował z gorliwym zwolennikiem U-i, bpem Ch. R. de Spinola z Neustadt w Wiedniu († 1695) (ob.). Przez p'a i cesarza prowadzone dzieło pokoju, w którym żywy udział brali: wielki francuski kontrowersista Bossuet (ob.) i filozof Leibnitz (ob.), rozbiło się w końcu (1701 r.) o niemożność przerzucenia mostu między kwestiami spornymi i o polityczne intrygi Ludwika XIV. W drugiej połowie XVIII w. o zjednanie protestantów zabiegali N. Hontheim (Febronius) (ob.), B. Mayr O. S. B. (ob.) i B. Stattler O. S. B. (ob.); jednak czasy oświecenia w swych dążeniach irenicznych posuwały się nieraz za daleko. W XIX stuleciu w Niemczech romantyzm (ob.), w Anglii ruch oksfordzki (ob. art. Traktaryanizm, Rytualizm) w dużej mierze przyczyniły się do pogodzenia ze sobą chijańskich wyznań i spowodowały liczne nawrócenia do katolicyzmu. W nowszych czasach w sprawach U-i głównie zasłużyła się Julia v. Massow († 1902), która w tym celu założyła w 1862 r. Związek Psalmowy i Stowarzyszenie w celach modlitwy (1878) „*Ut omnes unum*” (ob.). (Por. pisma: *Ut omnes unum*, 1879/1901; *Friedensblätter*, 1886, od 1909 „*Heliant*”; K. Werner, *Geschichte d. apologet. u. polem. Lit. der christl. Lit.*, IV/V, 1865/7; J. B. Röhm, *Die Wiedervereinigung der christl. Konfessionen*, 1900; K. Seltmann, *Zur Wiedervereinigung der getrennten Christen*, 1903; *tżę, Kritiken u. Neues zur Wiedervereinigung*, 1906; Tschackert, *Modus vivendi*, 1908; Ruville, *Das Zeichen des echten Ringes*, 1910; *KH. Buchh.*, t. 2).

III. Unia protestancka, 16. 5 1608 najprzód na lat 10 (a 1617 na lat 3 przedłużona) jest to przymierze obronne, zawarte w Ansbachskiej wsi Ahausen pomiędzy Krystyanem z Anhalt jako przedstawicielem Palatynatu elektorskiego a księciem Wirtemberskim i margrabią z

Ansbach, Kulmbach i Baden-Darlach oraz synem Palatyna v. Neuburg; do nich w 1609 r. przystały Strasburg, Ulm i Norymbergia, 1610—Brandenburgia elektorska, Hessen-Kassel, i kilka miast cesarskich. Elektor Fryderyk IV z Palatynatu stanął na czele związku. Unioniści niezwłocznie weszli w porozumienie z zagranicą, ponieśli wprowadzie przez śmierć Henryka IV, króla franc. (14. 5. 1610) i kurfirsta Fryderyka IV (19. 9. 1610) dotkliwą stratę, zawarli jednak 1612 r. z Anglią, a 1613 r. z Holandją formalne alianse i bezustannie starali się pozyskać Francję, Szwecję i inne kraje. U-a, która stała się powodem założenia Ligi katolickiej 1609 r., była wynikiem nietylko sprawy z Donauworth, ile raczej ogólnego położenia religijno-politycznego. W ruch wprowadzona przez Palatynat elektorski od 1590 r., i od dłuższego czasu przez Francję popierana, służyła U-a głównie interesom kalwińskiej partii wywrotowej, przeskodziła grożącemu powstaniu dwóch protestanckich związków, luter. i kalwińskiego, stała się osią i punktem oparcia wszelkich antykatolickich i antyhabsburskich dążeń, zabezpieczała protestanckich książąt w posiadaniu od czasu pokoju religijnego w Augsburgu 1555 r. sekularyzowanych obszarów i skonfiskowanych dóbr klnych, wchodziła się decydująco 1609/10 r. w kwestję sukcesyjną julichską, podlegała czeskie rozruchy, ale po wybuchu czeskiego powstania zawarła za namową Francji z Ligą pokój i rozwiązała się po bitwie pod Białogorą w kwietniu 1621 r. (ob. art. Białogórska bitwa, Trzydziestoletnia wojna i por. Ritter, *Gesch. der dtsh. U.*, 2t., 1867/78 i tże w *Abh. der bayer. Akad. der Wissensch.*, 1888; *Kirchl. Handlex.* Buch.).

X. A. F.

Unia Brzeska ob. Brzeska Unia.

Unia Florencka ob. Florencki Sobór.

Unia Florencka w Polsce ob. Unici.

Unia Horodelska ob. Horodelska Unia.

Unia Ormian ob. Ormianie w Polsce.

Unici. Kł Chrystusowy, z założenia swego powszechny, zawsze przygarniał do siebie wszystkich. Różnica języka, odmiennosć zwyczajów nie stanowiły przeszkód do łączenia się ludzi w oddawaniu czci Bogu, w uwielbianiu Chrystusa. Jedynie przy oziębieniu się uczuć religijnych, a przy wzroście nienawiści narodowej czy osobistej ludzi groziło Kłowi rozdzielenie. Takie niebezpieczeństwo zawisło nad Kłem w r. IX, gdy dzięki działalności Focysusa doszło do schizmy między Wschodem a Zachodem. Powstała wówczas niechęć podtrzymywali następcy Focysusa na stolicy konstpskiej, wreszcie w 1054 r. Michał Ceruluryusz doprowadził do zupełnego rozdziału Kościołów. Za Kościołem konstpskim z biegiem czasu poszły inne Kły, duchowo z nim związane, bo z Konstpla czerpiące zasady swej kultury.

Ten rozdział Kłów w skutkach swych zarówno religijnych jak i politycznych był fatalnym. Dlatego to ludzie głębiej myślący, kochający Kł, a dbali o dobro narodów, jedni z pobudek li tylko politycznych, inni kierowani miłością Chrystusa, pracowali nad przywróceniem zgody. Wskutek tego historia następnych wieków po Cerularyuszu jest historią wzajemnych wysiłków, by nanowo zapanować jedność w Kle Chrystusowym. Owoce tych szlachetnych zabiegów widzimy w uniach, uroczyscie głoszonych na soborach Lijońskim II za pza Grzegorza X w 1274 r. i Florenckim w 1439 za pza Eugeniusza IV. Unie te jednak, nie mając trwałego gruntu wzajemnej życzliwości, a stworzone przeważnie wskutek niebezpieczeństw z zewnątrz (ze strony Turków) upadły. Jedynie w Polsce, na Litwie i Rusi Unia Florencka miała większe grono zwolenników. Akt przystąpienia do Unii podpisał w imieniu swego Kła obecny we Florencji Izydor, metropolita Rusi. Po powrocie też do kraju stanął jako jej obrońca i poplecznik. Wszędzie też znalazł poparcie. Biskupi łacińscy chętnie przyjmowali go w swoich kościołach, a król Władysław Warneńczyk, widząc jej wielkie dla Polski skutki, ogłosił w Budzie na Węgrzech w 1443 r. prawo równające w prawach duchowieństwo unickie z duchowieństwem łacińskim. Ideę Izydora, który po ucieczce z Moskwy schronił się do Rzymu,

podtrzymywali jego następcy na stolicy kijowskiej. Dopiero na początku XVI w., gdy za staraniem dyzunitki Heleny, żony Aleksandra Jagiellończyka, stolicę kijowską objął prawosławny Jonasz, Unia Rusi kijowskiej z Rzymem upadła. Natomiast większe znaczenie miała Unia Kłacińskiego z Rusinami greckiego obrządku, zawarta w Brześciu Litewskim w 1596 r. Wprawdzie i ona przeszła ciężkie chwile, jednak istnieje dotychczas, żyje.

Unia Brzeska (patrz art. Brzeska Unia), dzieło ks. Skargi, za sprawą bpów Pocięja (ob.), Rałozy (ob.) i Terleckiego (ob.) połączyła z Kłem katolickim większość wyznawców Kławy wschodniego w granicach Rplitej. Ale jej szlachetnym celom sprzeciwili się niektórzy dawni zwolennicy Unii, jak obrażony w swej dumie ks. Konstanty Ostrogski i zjednani przezeń bpi Bałaban lwowski i Kopysteński, przemyski. Co gorsza, przeciwnicy Unii za sprawą ks. Ostrogskiego zorganizowali się dla obrony dyzunii, utworzyli własną akademię w Ostrogu, a nawet dzięki Teofanowi, patriarsze jerozolimskiemu, przy poparciu prawosławnych kozaków, otrzymali swoją hierarchię. Od pierwszej chwili swego istnienia Unia musiała walczyć o swe życie. Na szczęście miała ona dzielnych bpów, co nie żałowali sił, a nawet życia, by dzieło to utrwalić i rozwinąć. Imiona Pocięja (ob.), Rutskiego (ob.), św. Józefata Kuncewicz (ob.) zapisały się w dziejach Unii. Dzięki ich pracy Unia zyskiwała coraz większe uznanie; wewnątrz życie jej stało się żywe, zewnątrz wpływ jej potęgował. Wkrótce do Unii przystąpiła archidiecezja smoleńska z Leonem Kreuzą (1624); i w jej szeregach widzimy najzagorzalszych przeciwników, jak Melchysza Smotryckiego (ob.). Niestety, nieopatrzna polityka rządu polskiego popiera wrogów Unii, a tem samem paraliżuje jej życie. W 1633 r. Władysław IV, zatwierdzając hierarchię dyzunicką z Piotrem Mohiłą na czele, wystawia Unię na nieustanną walkę z dyzunitami. Ciężkie dla Polski czasy Jana Kazimierza są i dla Unii okresem jej zmagania. Układ w Hadziaczu w 1658 r., a głównie pokój w Andruszowie w 1666 r. są wprost klęską dla Unii. Traci ona na zawsze Smoleńsk, Siewierz, Ukrainę Zadnieprowską, województwo

Czernihowskie, Kijów. Natomiast w granicach Rplitej Unia uzyskuje pewne wynagrodzenie za poniesione straty. W 1692 r. przyłączyła się do Unii dyecezya przemyska, w 1700 — lwowska, w 1702 — łucka, nawet Smoleńsk gościł w tym czasie bpów unickich. Teraz też nastał dla Unii czas ściślejszej organizacyi. A dokonał tego Synod Zamojski. Odbył się on w 1720 r. za sprawą metropolity Leona Kiszki pod prezydencją nuncjusza Hieronima Grimaldi'ego. Uchwały tego synodu, zatwierdzone przez pą Benedykta XIII w 1724 r. wprowadziły do Unii nowe życie: przyczyniły się do podniesienia kleru, do ożywienia kultu przez wprowadzenie niektórych obrzędów Kławy kłacińskiego.

Niestety, polityczne warunki Polski powodują stopniowy upadek Unii, do czego przyczynia się Rosya, opiekunka dyzunitów polskich. Sprawa dyzunicka jest dla Polski ciężarem, a dla Rosyi okazją mieszania się do spraw polskich. Polska czyni liczne ustępstwa dyzunitom. Dochodzi do tego, że w 1768 r. rząd polski pod naciskiem Rosyi skłonił unitów do opuszczenia wielu swych świątyń na rzecz dyzunitów. Wykonanie tego dekretu wywołało wojnę domową, a uspokoiły ją dopiero wojska rosyjskie.

W obronie niezależności Polski i wolności wiary powstała konfederacya Barska. Tymczasem za sprawą Żeleźniaka wybuchło powstanie ludowe, skierowane pko szlachcie i kłom. Hajdamaczyna z rzezią humaną była klęską dla sprawy unickiej. Wkrótce potem, w 1772 r. nastąpił pierwszy rozdział Polski. Pod berło rosyjskie przeszły unickie arcybpstwo połockie i smoleńskie, do Austrii zaś dyecezya lwowska i przemyska. Austria Unii nie tknęła. Natomiast ciężkie nastały czasy dla Unii w granicach państwa rosyjskiego. Od pierwszej chwili rząd rosyjski, wbrew zapewnieniom, poczynionym przy podziale Polski, rozpoczął wrogą Unii politykę. Już w 1782 r. z dawnych 32 dekanatów w krajach zabranych pozostało dziewięć. Niejeden ksiądz za swą wierność musiał znosić niewygody więzienia. Jedynie na wstawiennictwo Maryi Teresy i nuncjusza Garampi'ego Katarzyna wstrzymała się w swych dalszych zamierzeniach. Spokój był niedługi. Już po drugim podzia-

le Polski Katarzyna rozpoczęła dawną pracę połączenia unitów z Kłem prawosławnym. W tym celu za jej sprawą zorganizowano misye, a na ich czele postawiono bpa prawosławnego Wiktora Sadowskiego. Misyje poprowadzono z pewną bezwzględnością. Na usługi misyonarzy, rezydujących w Połocku, Minsku i Łucku, stanęła policya i wojsko. Co wiecej, gubernatorzy wezwali ludność unicką do powrotu do Kła prawosławnego. Praca rządu i misyonarzy sprowadziła pożądane dla nich owoce: liczne parafie wyrzekały się Unii i łączyły się z Cerkwią. Katarzyna nie widząc wielkiego oporu zdecydowała się po trzecim rozbiornie na krok ostrzejszy. W 1795 r. wydała rozporządzenie o zniesieniu bpstw unickich: łuckiego, brzeskiego, włodzimierskiego i pińskiego. Pozostał jedynie bp w Połocku, który miał zarządzać sprawami religijnymi reszty unitów. Dawni zdegradowani bpi musieli usunąć się z granic swych dycecyj, a nawet kraj opuścić. Jednocześnie Katarzyna nakazała zamykać klasztory bazylikańskie, a duchowieństwo zniewalać do przyjęcia prawosławia. Ta praca Katarzyna sprowadziła pożądane dlań owoce. Za jej sprawą Unia straciła bpów, klasztory i około 8 milionów wiernych. W chwili śmierci Katarzyny pozostało w szeregach Unii zaledwie 1,400,000 wiernych w 1388 parafiach i 91 klasztorów.

Panowania Pawła I-ego i Aleksandra I-ego były dla Unii okresem wytnienia. Paweł I na prośby biskupów, pozbawionych przez Katarzynę stolic, i po porozumieniu się z Piussem VI zezwolił na wskrzeszenie dwóch dycecyj unickich: łuckiej (z rezydencją w Poczajowie) i brzeskiej (z rezydencją w Żyrowicach). Aleksander I zaś nadał arcybpowi połockiemu Lisowskiemu tytuł metropolity, a w 1809 roku stworzył nowe dycezye unickie: wileńską i włodzimierską. Również w tym czasie w granicach księstwa warszawskiego powstało bpstwo unickie chełmskie. Niedługo atoli trwał ten pomyślny stan Cerkwi unickiej. Zbliżży się panowanie Mikołaja I, za którego rządów wytoczono Unii ostateczną walkę i zadano jej cios śmiertelny. Do tego ciosu przyłożył rękę unita ksiądz, a później bp unicki, Józef Siemaszko (ob.).

Podczas swego pobytu w Petersburgu jako członek kolegium opracował projekt zagłady swej Cerkwi. Z planem swym w 1827 r. zwierzył się Kartaszewskiemu, dyrektorowi obcych wyznań; ten zaś przedstawił go ministrowi Szyszkowowi, a później i cesarzowi. Mikołaj aprobował ideę projektu, a nawet wynagrodził Siemaszkę pensją i orderem. Podstawą tego planu było uwolnienie Kła unickiego od wpływu Kła łacińskiego, a zbliżenie go do Kła prawosławnego. W tym celu Siemaszko projektował zniesienie kapituł, reorganizowanie klasztorów bazylikańskich, wprowadzenie języka rosyjskiego do szkół i seminarjów, obsadzenie odpowiedzialnych stanowisk w seminarjum, konsystorzu, w klasztorach ludźmi oddanymi prawosławiu, oddzielenie wydziału unickiego od kolegium łacińskiego, a połączenie go wedle możności z Synodem. Wkrótce projekt Siemaszki znalazł zastosowanie. Jeszcze tego samego roku wydano pierwszy ukaz, zabraniający łacinnikom wstępowanie do Bazylianów. W 1828 r. mocą ukazu cesarskiego rządu Kła unickiego przeszedł do kolegium unickiego, gdzie Siemaszko zajmował pierwsze miejsce. Ten sam ukaz zredukował dawne unickie bpstwa do dwóch: archidycecyi białoruskiej z rezydencją w Połocku i dycecyi litewskiej z rezydencją w Żyrowicach, a wszystkie klasztory bazylikańskie poddawał pod jurysdykcję bpów dyceczalnych; nadto nakazywał kolegium unickiemu czuwać nad czystością obrządku ruskiego; polecał usunąć naleciałości łacińskie, jak używanie organów, dzwonków przy mszy św. W 1832 r. rząd wydał cztery ukazy w sprawie Unii, a wszystkie dla niej wrogie: pierwszy znosił urząd prowincyała Bazylianów; drugi rozwiązywał sam zakon; następny nakazywał, by wszystkie dzieci z małżeństw mieszanych z unitami były prawosławne; w ostatnim poddawano sprawy Kła unickiego kompetencji Synodu prawosławnego. We wszystkich tych rozporządzeniach znać było rękę Siemaszki, który teraz nie próżnował. Owszem w 1829 r. mianowany sufraganiem metropolity Bułhaka, a w 1833 biskupem litewskim, korzystał z niedołęstwa metropolity, by swe plany urzeczywistniać. Za jego sprawą wszystkie wyższe stanowiska kłne dostały się osobistościom, oddanym projekto-

wi rządowemu; jego kandydaci oddani dyzunii Bazyli Łużański, Antoni Zubka i Józef Żarski otrzymali sufraganie unickie. On również zreformował oba seminarja unickie w Połocku i Żyrowicach odpowiednio do zamierzonych celów; wprowadził do nich dyzunickie podręczniki, zdolniejszych alumnów polecił posyłać do prawosławnych akademij duchownych w Petersburgu i Moskwie. Również za jego inicjatywę wprowadzono do kłów ikonostasy, wycofano dotychczasowe mszały (służebniki), a wprowadzono (1831) nowe, drukowane w Moskwie.

Te reformy Siemaszki nie zyskały dla siebie przychylnego przyjęcia wśród ludu i duchowieństwa. Dlatego Siemaszko przez osobiste zetknięcie się z wiernymi postanowił poprzeć swe dążenia. Podczas wizytacji dycezyi gromadził koło siebie duchowieństwo, a zachęcał je do przyjmowania prawosławia. Wielu sprzeciwiło się temu. Otóż, gdzie zachęty nie osiągały skutku, Siemaszko użył siły. Niechętnych sobie kapłanów z parafii usuwał, zamykał w klasztorach prawosławnych, a nawet skazywał na wygnanie. A skutek tej agitacji był widoczny. W 1837 r. na 1369 parafij unickich zaledwie 543 pozostało przy Unii. Reszta albo dobrowolnie albo pod naciskiem przystępowała do prawosławia.

Wobec takich postępów swej pracy Siemaszko, od 1838 r. prezes kolegium unickiego, postanowił położyć kres Unii. Już w 1838 r. przygotował on projekt aktu apostazyi Cerkwi unickiej, ale znalazł niespodziewaną opozycję ze strony metropolity Bułhaka. W dogodniejszych warunkach znalazł się po jego śmierci. Administratorem arcybpstwa został odany dyzunii Łużański. Otóż teraz d. 2 lutego w 1839 r. Siemaszko wraz z Zubką i Łużańskim na zjeździe w Połocku, nie zwracając uwagi na liczne protesty kapłanów, spisali formalny akt przystąpienia do prawosławnej Cerkwi; zreagowano na soborze dwie prośby: jedną od bpów, drugą od duchowieństwa, i przesłano je ces. Mikołajowi. Prośbie stało się zadość. Cesarz chętnie je przyjął, a Siemaszkę wezwał do Petersburga, by swą przysięgą w Synodzie stwierdził przystąpienie do Cerkwi, co ten chętnie uczynił. Fakt przyłączenia Kłā unickiego do Cerkwi uczczono wybicie

miątkowego medalu. Na jednej stronie tego medalu widzimy krzyż prawosławny i napis: „torżestwo prawosławia” z datą 25 marca 1839 r.; na drugiej zaś widnieje twarz Chrystusa z napisami: „takowa imamy pierwoświaszczennika”, a niżej: „odtorgnutyje nasiliem 1596 wozsojedinieny lubowiu 1839”.

W ten sposób zadano Unii cios śmiertelny. Od tej chwili oficjalnie Unia na Litwie i Rusi istnieć przestała. Wielu kapłanów i świeckich nie chciało pogodzić się z dokonanyim faktem, ale głosy ich nie słuchano.

Wiść o upadku Unii wywołała protest ze strony Grzegorza XVI, ale rząd rosyjski nie zwracał uwagi na ten głos oburzenia.

Z dawnej Unii w granicach państwa Rosyjskiego pozostała jedynie dycezya chełmska, znajdująca się w Królestwie Polskiem. Ale i jej istnienie nie było długotrwałe. Podczas upadku Unii na Białej Rusi i Litwie bpem chełmskim był ks. Szumborski. Rząd rosyjski w rozmaity sposób wpływał na niego, by uniezależnił się od Kłā łacińskiego. Ale ks. Szumborski pomimo chwilowych wahań wytrwał na stanowisku. Jego następcą w 1851 r. został ks. bp Jan Teraszkiewicz. Właśnie teraz rozpoczął wrogą dla Unii działalność Muchanow, dyrektor komisji wyznań. Z pomocą Muchanowowi przyszedł ks. Jan Pocięj, asesor kolegium unickiego w Warszawie. Pracę rozpoczęto od reformy seminarjum. Zasady Pocięja znalazły pewne uznanie. Zaznaczyło się to szczególnie w 1863 r. po śmierci bpa Teraszkiewicza, za jego następcy zacnego ks. bpa Mikołaja Kalińskiego. Od początku rządów Kalińskiego stronnictwo Pocięja zajęło wrogie względem niego stanowisko, a nawet nie chciało uznać jego nominacji. Co gorsza, bez wiedzy bpa protorej Jójcicki złożył namiestnikowi memoriał, w którym zachęcił rząd do stanowczej walki z Unią i polskością. Memoriał znalazł uznanie w sferach rządu. Dyrektor wydziału unickiego ks. Czerkaski, zachęcony przez namiestnika hr. Berga przystąpił do urzeczywistnienia programu Pocięja. Już w 1864 r. poddaje on duchowieństwo wyłącznie kompetencji komisji z pominięciem bpa; znosi klasztory w Chełmie, Zamościu, Białej, Lublinie; nietkniętym pozostawia klasztor w War-

szawie; w seminarium zaprowadza wykłady niektórych przedmiotów w języku rosyjskim; rozkazuje coroczne wysyłanie 2 alumnów do Akademii prawosławnych w Moskwie lub Kijowie. Ale nie mając większej pomocy ze strony miejscowego duchowieństwa, Czerkawski dla przeprowadzenia reform zaprasza unickich księży z Galicji i im powierza wyższe stanowiska w hierarchii kłnej. Bp Kałiński bezsilny wobec wymagań rządu nie chciał uznać przeprowadzanych bez niego reform. Dlatego też postanowiono go z Chełma usunąć. W 1866 r. został wywieziony do Wiatki, gdzie w kilka dni po przybyciu umarł. Rządy dycecy z woli rządu, ale wbrew woli pza przeszły w ręce Wójcickiego. Ten od pierwszej chwili stał się wykonawcą planu antyunickiego: zniósł kapitułę chełmską, zredukował liczbę 21 dekanatów do 12, do seminarium wprowadził podręczniki rosyjskie, a nawet zabronił mówić po polsku. Opornych karał usunięciem ze stanowisk lub więzieniem. Ta dwuletnia niszcząca gospodarka Wójcickiego skończyła się prekonizacją na bpa ks. Michała Kuzińskiego, kanonika i oficjała lwowskiego, człowieka dobrze przedstawionego w Rzymie przez galicyjskie sfery duchowne, ale wrogo usposobionego do wszystkiego, co łacińskie i polskie. Na początku 1868 r. ks. bp Kuziński odwołał niektóre rozporządzenia swego poprzednika; lecz w dalszej swej działalności uległ wpływowi rządu. Nie chcąc jednak przyłożyć ręki do zerwania Unii, bez pozwolenia St. Apskiej pod pozorem choroby opuścił (1871) dycecyę i powrócił do Galicji († 1879). Teraz rządy dycecyi dostały się do rąk mianowanego przez rząd administratora Marcellego Popiela (Popielaka), jednego z przybyszów galicyjskich. Ten sprowadził z Galicji nowy zastęp duchownych przychylnych dyzunii i z ich pomocą wziął się do ostatecznego zniszczenia Unii; księży gorliwych usunął, a na ich miejsce przy pomocy rządu wprowadził swoich zwolenników. Lud i wierne duchowieństwo bronili dawnej swej wiary. Powiadomiony o wszystkim Pius IX w encyklice do bpów galicyjskich z d. 13 maja 1874 r. potępił działalność Popiela, zachęcił wiernych do wytrwania. Na wieść o tem stanowisku Piusa IX Popiel przesłał do cesarza me-

moryał, w którym przedstawił prośbę ludu unickiego o połączenie go z Cerkwią prawosławną. Unici odpowiedzieli kontrmemoryałem, a w d. 17 lipca 1874 r. podczas pobytu cesarza w Warszawie zwrócili się doń z prośbą o możność pozostania przy wierze ojców, a usunięcie Popiela. Ta prośba pozostała bez skutku. Natomiast w Petersburgu wydano rozporządzenie do Popiela i Kotzebuego, by przyspieszono połączenie Unii z prawosławiem. Zgodnie z tą dyrektywą Popiel wyznaczył d. 12 (24) stycznia 1875 r. na święto połączenia Unii z Cerkwią prawosławną. Dzień więc 24 stycznia 1875 r. jest dniem formalnego zniesienia Unii w Chełmszczyźnie. Uroczystości w Białej, a później powtórzone w Janowie uwieńczyły dzieło zniszczenia Unii.

Nie wszyscy jednak unici ulegli rozporządzeniom rządu. Większość stanęła w obronie swej dawnej wiary. Od tej też chwili rozpoczyna się szereg przesładowań ludu rusińskiego. Nie chcąc iść do cerkwi, żyją oni albo bez Sakramentów świętych albo też udają się po nie z wielkiem niebezpieczeństwem do kapłanów łacińskich lub nawet zagranicę do Krakowa. Rząd żadnych ustępstw nie czynił. Bez skutku pozostawały wszelkie pod tym względem czynione usiłowania ze strony unitów. Dopiero gdy cesarz Mikołaj II w d. 17 kwietnia 1905 r. ogłosił ukaz tolerancyjny, unici mogli odetchnąć. Wszyscy też skorzystali ze swobody, a nie mogąc wrócić do cerkwi unickich, pospieszyli do kłw łacińskich, by tam stwierdzić swą wiarę katolicką.

Dziś, po oddzieleniu Chełmszczyzny (1913), położenie Rusinów katolików jest dosyć trudne. Rząd, dając opiekę Rusinów prawosławnych, względem katolików stosuje środki wyjątkowe.

Po manifestie tolerancyjnym, gdy wielu Rosyan przeszło do Kł katolickiego, usiłowano przywrócić Kł unicki. Rząd jednak zajął w tej sprawie stanowisko nieprzychylne. Co więcej, gdy niektórzy księża Rosyanie (ks. Deubner, ks. Zierczaninow) poczęli publicznie odprawiać nabożeństwo unickie w Petersburgu, rząd nie pozwolił na rozszerzanie tego obrządku, a założona w tym celu kaplica w Petersburgu została ostatecznie zamknięta.

Unicy w Galicyi. Kł unicki w Galicyi cieszy się oddawna zupełną swobodą. Wewnątrz przebywał on w XIX w. te same walki, co i Kłaciński. Brzeźmię józefinizmu spadło i na Unię, paraliżując swobodne życie Kł. Dopiero ofiarna a mądra praca metropolity Sylwestra Sembratowicza (ob.) zagoiła niejedną ranę. Zwołany przezeń w r. 1891 Synod prowincjonalny we Lwowie przypomniał duchowieństwu potrzebę pracy społecznej, wskazał drogi nowoczesnego duszpasterstwa; stworzone przezeń liczne stowarzyszenia religijne ożywiały ducha w społeczeństwie ruskiem. Tą samą drogą postępował i jego następca. Obecny arcybp metrop. ks. Andrzej hr. Szeptycki (ob.) z poświęceniem pracuje nad podniesieniem narodu ruskiego. Dbając o jego dobro moralne, nie zapomina o życiu ekonomicznem i potrzebach kulturalnych Rusinów. Sam „nawrócony” rusin swą działalnością podsycał oddawna istniejącą niechęć dwu braterskich narodów: polskiego i rusińskiego. W ostatnich czasach patrzył i pewnie ubolewał nad zagnębieniami skutkami tej polityki nie przebiegającej w środkach (zabójstwo namiestnika Potockiego, napady na uniwersytety, łączenie się z Niemcami etc.); wkońcu zrozumiał groźbę położenia. Chętnie też pospieszył z pomocą do zawarcia zgody Rusinów z Polakami (reforma wyborcza z d. 14 lutego 1914 r.), tem więcej, że i tutaj widział dla rusińskiego narodu znaczne korzyści.

Dzisiaj Kł unicki w Galicyi, rządzony przez trzech bpów (lwowskiego metropolitę, bpów przemyskiego i od 1885 r. stanisławowskiego) cieszy się zupełną swobodą. Jedynie w działaniu swem znajduje liczne przeszkody, — jedne żywioły — radykalne — wprost usuwają się od jego wpływów, inne, patrząc na potęgę Rosyi, w niej szukają natchnienia. Stąd też pochodzi groźny dla Unii objaw: liczne przechodzenia na prawosławie.

Prócz tego spotykamy Rusinów-unitów w Ameryce, dokąd podążyli, szukając zarobku. Troskliwa opieka metropolity wyjednała dla nich stałą pomoc duchowną: pż Pius X stworzył dla Rusinów dwa bpstwa.

Wreszcie opiekę nad Rusinami-unitami, mieszkającymi na Węgrzech, roztacza bp

unicki, mieszkający w Debreczynie.

(Por. ks. Szantyr. *Wiadomości do dziejów Kł a i religii katolickiej w królestwie, panowaniu ros. podległych*, 2 cz., Poznań, 1843; Theiner, *Vicissitudes de l'Eglise cath. des deux rites en Pologne et en Russie*, Paris, 1843, 2 t.; ks. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, Poznań, 1868; Dimitry Tolstoj, *Le Catholicisme Romain en Russie*, Paris, 1864, 2 t.; Lescoeur, *L'Eglise cath. sous le gouvernement russe*, Paris, 2 t., 1876; Pelesz, *Geschichte der Union der ruth. K. mit Rom.*, 2 t., 1878; ks. bp Likowski, *Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX w.*, II, Warszawa, 1906; P. J. K. Podlasiak, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii na Podlasiu z wiarogodnych i autentycznych źródeł nabisat*, Kraków, 1905; Koskowski, *La Pologne cath. Etudes franc.*, 1910, I, 5; ks. Urban, *Wobec propagandy schizmy w Galicyi*, „Przegląd Powszechny” czerwiec i lipiec 1912. X. R. A.

Unickie i dla unitów zakłady naukowe¹⁾. Już przed zawarciem Unii brzeskiej pracować zaczęto nad połączeniem Kłów i w tym celu powołano do życia niektóre zakłady naukowe, t. zw. kolegia lub seminaria albo alumnaty. Ojciec święty Grzegorz XIII w 1577 r. założył z tego powodu Kol. greckie w Rzymie pod wezwaniem św. Atanazego, dając mu prawa studiorum generalium. Zaraz rozpoczęto szukać odpowiednich uczniów z Polski i Moskwy, przeznaczając tam dla nich miejsc 12, ale w r. 1578 znalazło się tylko 3. Żeby taką działalność na szerszą zaprowadzić skalę, postarała się Stolica Apska podobny zakład w Wilnie urządzić, znany następnie pod imieniem Alumnatu Papieskiego i otworzony już w 1582 r. (choć często niesłusznie inną podają datę), lecz istniał on tam tylko do r. 1585, a po śmierci papieża tego, dla braku fundusów, przestał egzystować, lecz nie na długo, bo Klemens VIII (obraný 1592, † 1605) następnie go wznowił i uposa-

¹⁾ O nowicyatach zakonnych, szkółkach parańalnych nie będziemy tu mówili, a także rozmaite zakłady naukowe tych dycezyi, co się znacznie później z Kościołem połączyły, zostały tutaj pominięte.

żył, co się stało może nawet przed rokiem 1600.

Ten alumnat albo seminaryum znajdowało się obok kolegium jezuickiego i razem z niem spłonał w 1610 r., lecz w 1615 znowu go odbudowano; Jezuici, aż do kasaty, bywali w tym alumnacie regensami, a potem — Bazylianie. Z rozporządzenia Propagandy w 1753 r. przyjmowano tam 20 kleryków: 4 zakonników bazylikańskich i 16 aspirantów do stanu duchownego świeckiego przeważnie z województw litewskich, z koronnych tylko z bełskiego i ziemi chełmskiej, a z dycezyji łuckiej i przemyskiej uczyli się we Lwowie. Z powodu zaburzeń politycznych we Włoszech, przy końcu XVIII w. fundusze powoli przestano przysyłać i zakład ów utrzymać się już nie mógł, więc z upoważnienia nuncjusza Litty po 1799 r. dom sprzedano i alumnat istnieć przestał, a klerycy unicy następnie się uczyli w t. zw. Głównem Seminaryum wileńskiem, które, urządzone wbrew postanowieniom soboru trydenckiego, staraniem Czartoryskiego i bpa Stroynowskiego, wydało najgłośniejszych grzebaczy unii. Od r. 1828 zaprzestano posyłać unitów na naukę do tego seminaryum, chociaż może ono w tych czasach już nawet wyżej stało.

Oo. Jezuici nie tylko rzadzili alumnatem pskim w Wilnie; nadto w innych kolegiach swoich utrzymywali unitów lub dążących do unii na koscie już to Stolicy Apłskiej, już to własnym. Naprzód, zdaje się, w Brunsberdze, gdzie powstało Collegium pontificium na rzecz unii w 1581 r. ofiarnością pza. Pułtusk, Kalisz, Ołomuniec i inne kolegia jezuickie miały też miejsca dla unitów. Tak np. ok. r. 1617 w Wiedniu 2, w Pradze tyleż, w Ołomuńcu 2, w Brunsberdze 6, w Wilnie tyleż, w Kaliszu i Pułtusku zapewne również kilka, w greckiem kolegium w Wiecznem Mieście 4 etc.

Pierwsza szkoła unicka miała powstać w Brześciu Litewskim; starał się o to gorliwie Pocij; wyjednał dla niej uposażenie w 1597 r., wyszukał nauczyciela w 1599 — sławnego i głośniego w swoim czasie Piotra Arkadyusza, ale, jak się zdaje, nie przyszło to do skutku, bo nadanych przez Zygmunta III dóbr (Torokanie i Leśna, należne przed-

tem do archimandryi zejdyczyńskiej) nie udało się de facto odzyskać, więc fundacya upadła.

Z lepszym powodzeniem udała się sprawa szkół we Włodzimierzu, którą pomyślnie przeprowadził tenże Pocij, powoławszy tutaj do życia szkołę, umyślnie dla unii urządzoną (nie wspólnego nie mającą z uczelnią w tem mieście dyzunicką). Początek jej datuje się od r. 1598; następnie sam Pocij (1609) zabezpieczył byt tej szkoły swoim zapisem, a następcy Pocija też pamiętali o tej instytucji, która ustawicznie w XVIII w. dawała znaki życia, miewając doświadczonych scholastyków i szerząc oświatę. Od końca XVII stulecia zarządzali nią oo. Bazylianie, służąc gorliwie swoim zwyczajem w Winnicy Pańskiej. W XVIII w. Leon Kiszka, znany dostojnik kłny, zostawił fundusz znaczny (66,500 złp.) na seminaryum włodzimierskie z tą szkołą złączone, które, jak się zdaje, już trochę przedtem tam istniało i był czas, że było niemal jedynym w Kle unickim; jednak z biegiem lat to seminaryum zmalało, a może nawet upadło, chociaż nauczanie tam oo. Bazylianów nie ustawało i niekiedy w bardzo kwitnym pozostawało stanie.

Na większą skalę była szkoła w Wilnie w monasterze św. Trójcy, nazywana też seminaryum, otworzona w 1601 r. Na jej uposażenie przeznaczono Peczersk, należący pierwotnie do mnichów kijowskich pieczerskich. Pocij nie mógł go rewindykować, nie mając ku temu pomocy od rządu, co się odbiło niefortunnie w początkowych dziejach tego seminaryum, a i potem brak stałych funduszów bezsprzecznie stał się przyczyną niepewnej przyszłości, chociaż robiło się co można, aby zapewnić powodzenie temu zakładowi; tak uzyskano 1613 r. przywilej królewski, pozwalający w tem seminaryum uczyć po łacinie, po grecku, po słowiańsku, po polsku, mieć własne sądownictwo, zakładać w innych miejscach szkoły, zależne od siebie, etc.; troska o środki potrzebne nie przestawała też być na myśli kierujących tą instytucją. Ok. r. 1617 w zależności od niej były szkoły: we Włodzimierzu, w Nowogródku, w Mińsku. Ale z czasem ta uczelnia wileńska mało wydawała znaków życia, musiało upaść powoli i

Rucki zaczął myśleć o tem, aby powołać do działalności potrzebnej gdzieindziej taki zakład.

W Nowogródku zaprowadził Rucki szkołę w 1613 r. naprzód w swoim tam domu, oddawszy ją w opiekę Bazylianom, a potem przeniósł ją do ich klasztoru boryso-hlebskiego. Miejscomi kalwini (Zygrowiusz) dokuczał bardzo tej uczelni unickiej, a ok. r. 1655 wojska nieprzyjacielskie zrujnowały ją strasznie; gdy spokój do kraju powrócił, unicy znowu się jeli nauczania w tem mieście, ale o dalszych jej dziejach nie posiadamy szczegółów chociaż wiemy o gorliwej działalności w Winnicy Pańskiej tamtejszych Bazylianów.

W Mińsku powstała szkoła też dzięki staraniom Ruckiego w tymże samym czasie (1613 r.), może nieco później, w monasterze pod wezwaniem Koźmy i Damiana. Paweł V w 1615 r. porównał szkoły unickie z jezuickimi, przez co zakłady naukowe ruskie nabrały nie mało znaczenia i blasku, więc i w Mińsku miały doniosłość większą, szczególnie od r. 1635, gdy szkołę przeniesiono do obszerniejszego tam monasteru św. Ducha. Przed tym czasem już Rucki krzątał się gorliwie około założenia nowego seminaryum (myśl ta zajmować go zaczęła po soborze kobryńskim) i postanowił że właśnie w Mińsku urządzić; w tym celu wyznaczył od siebie 10,000 zł., pż dał 3,000 zł., inni bpi unicy też się przyczynili do tego, a nawet bp łaciński wileński wziął w tem udział, jak też wielu panów świeckich. I tak *viribus unitis* powstało to seminaryum, lecz w r. 1640 się spaliło. Z wielkim kosztem odbudowano go, aż znowu wojska nieprzyjacielskie około r. 1655 zniszczyły je powtórnie, gorzej, niż pożar poprzedni; dźwignęło się ono jeszcze raz i miało tam istnieć do r. 1661, jak utrzymują niektórzy, ale nie brak śladów egzystencji jego jeszcze w XVIII w. i wiemy, że znany opat bazyliński, ks. Augustyn Lubieniecki, około połowy owego stulecia, uczynił znaczny nawet zapis na rzecz tego seminaryum, o którym, wprawdzie, w następnych czasach nie mamy szczegółów. Nieprzyjaciele Bazylianów przypisują przyczynę upadku seminaryów, dla duchowieństwa świeckiego przeznaczonych, właśnie zakonowi, nie dbającemu o oświatę swoich braci,

kapłanów świeckich (według ich mniemania), ale to historycznie nie zawsze dowieść się daje.

Do liczby tych zakładów naukowych można jeszcze dodać po dyzunitach w Bielsku, Pińsku, a może jeszcze gdzie więcej, niewielkie uczelnie z tego wieku.

Naturalnie, t. zw. seminaryum w Wilnie stało najwyżej. Znani są rektorzy jego niektórzy z tych czasów. Już pierwszy Piotr Fedorowicz Suromiatnik odznaczał się naukową erudycją; jest on autorem głośnego naówczas dzieła p.śt. *Obrona synodu florenckiego*; po nim tam rządził Józef Rucki, o jego uczoności zbytęcną jest rzeczą mówić tutaj; następcą jego został tu Józefat Kuncewicz, który z czasem wykształcił się bardzo nawet naukowo i już bp włodziemski, Morochowski, zaznaczał, że w dysputach religijnych był niezwykły; teraz p. Żukowicz, literat rosyjski, odszukał nowe jego dzieła.

Urządzenie pierwotne tych zakładów nie jest nam znane dokładnie: najbardziej uczono tam łaciny, a obok niej języka słowiańskiego, ruskiego i polskiego; z greczyzną zapoznano się później dopiero; system nauczania przyjęto od Jezuitów, którzy też często bywali tam profesorami i kierownikami; powoli zdobywano się na rozmaite nawet podręczniki ruskie potrzebniejsze.

W późniejszych już wiekach, w nowszych czasach, powstało kilka seminaryów niezbyt licznych, nie bardzo dobrze uposażonych, a przeznaczonych dla wychowywania świeckiego duchowieństwa na terytoryum zaboru rosyjskiego, o galicyjskich tutaj nie mówimy.

Ławrysów, w dawnym województwie nowogródzkim, teraz w gub. mińskiej, pow. nowogródzkim posiadał starożytny bardzo monaster, sięgający coś XIII w., w którym mieszkał Wajsielk, syn Mendoga, jako mnich burzliwy i drugi znowu książę litewski Rymont, Ławrasz, Trojdenowicz; była tu głośna kiedyś archimandrya, a następnie tylko zwyczajny już klasztor. Po upadku kraju za czasów prowincyała Sylwestra Antonowicza, w 1796 r., postanowiono tutaj seminaryum otworzyć i oddać je w opiekę oo. Bazylianów, którzy na pewnych warunkach to przyjęli. Po sprze-

daniu alumnatu pskiego pozostałe pieniądze i fundusze seminaryum supraskiego dano pomiędzy innemi na utrzymanie tego zakładu, gdzie 20 kleryków powinno było się uczyć; profesorów 3; wykładano po polsku; w 1834 r. klasztor ławryszowski skasowano.

Począjów ze sławnym klasztorem bazylińskim w diecezyi łuckiej, która nie posiadała porządnego seminaryum, dopiero zacny a świętobliwy bp Martusewicz w pierwszej ćwierci XIX stulecia pomyślał o niem i swojemi środkami zapewnił utrzymanie przy tym klasztorze 20 młodzieńcom, mającym zostać kapłanami, którzy się tam w tym celu kształcili. Po śmierci tego czcigodnego Pasterza zakład ten zachwiał się w swojej egzystencji, więc z dobrowolnych składek coś tam uzbierano na to, a wreszcie rodzice kleryków, uczących się w Począjowie (następnie bywało ich tam niewielu), żołyż musieli na ich tam utrzymanie.

Połock. Geneza tego zakładu taka. Król Michał Wiśniowiecki, pałając szczególnem nabożeństwem ku św. Józefatowi, uznając go za patrona Korony i Litwy, zapisał dobra Sudziłowicze i inne na prowizję Bazylianom-unitom przy cerkwi połockiej na rzecz kaplicy tego Świętego w Połocku; potem te majątki (początek XVIII w.) oddane zostały pod wyłączny zarząd prowincyała zakonu. Następnie na mocy nieznanej nam interpretacji zaczęto utrzymywać, że te dobra na seminaryum dla kleru świeckiego unickiego przeznaczone. To rzekome odkrycie miał uczynić arcybp Lisowski, i wystarał się, aby Sudziłowicze, Dzwon, Hutów, Czerstwiaty, Miahele etc. od Bazylianów odebrać, i arcybpstwu oddano na rzecz seminaryum w celu utrzymania tam minimum 70 alumnów. Na początku XIX w. przystąpił Lisowski do urzędu tego seminaryum, wyznaczwszy nauczycieli i przełożonego tego zakładu ze świeckiego duchowieństwa. Zakład ten otworzono, zdaje się, 1806 r., wstąpiło tam w pierwszym roku 15 aspirantów do stanu duchownego (pomiędzy nimi głosny potem Bazyli Łużyński, niewiadomo dlaczego przez bpa Likowskiego Łużyńskim nazywany). Naprzód ten zakład podobno był w Struniu, rezydencji arcybpa połockiego, potem w Połocku, po r. 1812 i zniszczeniu podczas wojny tego mia-

sta — w Sudziłowiczach lat parę i dopiero jak się zdaje około r. 1817. znowu do Połocka go przeniesiono. W r. 1817 liczono tam 74 alumnów: po grecku nie uczono wtedy, po słowiańsku mało; główny nacisk kładziono na łacinę; wykładano wszystkie przedmioty po polsku; kurs nauk trwał 5 lat, potem posyłano wychowawców tego seminaryum do Akademii połockiej jezuickiej, aby się wydoskonaliли w teologii, to trwało do r. 1820. Arcybp Krasowski, którego sprawę tego seminaryum bardzo zajmowały, na swoim koszczie miał tam jakoby 30 kleryków. Chociaż Lisowski, a potem Krasowski, nie lubiący Bazylianów, starali się bez nich obywać, ale jednak z czasem trudno to było, szczególnie po r. 1820, gdy w Połocku Akademię jezuicką zniesiono; Bazylianie znowu ster nauczania objeli, szczególnie teologii; tak np. o. Konstanty Staszewski jeszcze około r. 1828 z powodzeniem wykładał tam teologię dogmatyczną; lecz w późniejszych latach, gdy zaczęto gorliwie się starać i krzątać około pogrzebania unii, znaczenie bazylińskie malało i ich wpływ na wychowanie przyszłych kapłanów co raz to był mniejszy, chociaż do zupełnej reorganizacji nie odrazu przystąpiono: jeszcze czas jakiś zakład ten pozory katolickie zachowywał.

Właściwie powiedziawszy, dopiero po zgonie pobożnego i zacnego bpa Martusewicza († 1833 r.) zaczyna się tam powoli zatracanie cech katolickich. Nawet Siemaszko, wizytujący ten zakład w r. 1830, nie zaostrzał zbyt swoich dezyderatów, aczkolwiek nie zbywało mu na nich. W r. 1834 na czele tego seminaryum stał ks. Michał Szelepin (od r. 1823); trzymający się wówczas gorliwie jeszcze unii; następnie zmienił on swoje przekonania i ten d-r teologii uniwersytetu wileńskiego potem gorliwie pomagał Łużyńskiemu; prefektem wówczas zastąpił ks. Adama Tomkonida, wychowanca Akademii połockiej oo. Jezuitów; ten wytrwał (w 1845 internowano go w Charkowie); profesorowie inni w tym czasie, Obuch, O. Zienkiewicz, Kopecki, Sosna odznaczali się prawowiernym kierunkiem; nie można tego powiedzieć o Szczęsnowiczu, Ign. Kossowiczu (rodz. bracie uczonego Kajetana) i K. Ihnatowiczu. Wszystko wykładano jeszcze po polsku podług odpowiednich podręczników, lecz

już zaczęto wprowadzać innowacje: przestrzegano, ażeby alumni nie żegnali się, jak przyjeżdżając do Kłęczyna, zaprowadzano inne podręczniki etc.; tak np. zamiast dzieła Danenmajera do historii kłęczyna zaczęto używać Innokentia, a katechizm Albertrandego zastąpił podręcznik Filaria; Wulgata została usunięta, a natomiast używano biblii słowiańskiej; od czasów najdawniejszych alumnów ubierano tam w sutanny koloru ciemnozielonego (potem, zdaje się czarne) z ponsowymi gwiazdkami, zapinane od góry do dołu, i fioletowym pasem, lecz w r. 1834 już to raziło Siemaszkę, i kazał klerykom używać zwyczajnych surdutów lub „chałatów”. Wszystko to nie obeszło się bez protestów ze strony uczących się, ale to z czasem stłumiono... W r. 1834 liczono alumnów 208; z tych 54 w dziale przygotowawczym (zamiast szkółki parafialnej), 80 w szkole powiatowej, a we właściwym seminaryum kleryków 74, chociaż przeznaczono tam dla nich miejsc 120. Wizytator (Siemaszko) postarał się, aby skasowano wykład języka i literatury polskiej, oraz zwyczaj, że alumni codziennie bywali na mszy czytanej; uznał on za lepsze, aby słuchiwano mszy śpiewanej, ale tylko w niedziele i święta; wykładać zaczęto wszystko po rosyjsku.

Dobra tego zakładu naukowego w owym czasie były takie: 200,000 rb. kapitału i 1750 poddanych. Dalsze dzieje seminaryum nie wchodzą w zakres naszego opisu.

Radomyśl. — znana miejscowość, teraz w gubernii kijowskiej, posiadała niegdyś metropolii kijowskiej i niekiedy rezydencya metropolitów, z tych Leon Kiszka zapisał na rzecz seminaryum radomyńskiego 66,500 złp. Smogorzewski też jemu świadczył. Ślady tego zakładu duchownego spotykamy w XVIII w.; potem musiał on upaść.

Supraśl. Naprzód pomyślał tu o seminaryum dyecezyalnem pierwszy bp Teodor Sas Wiślicki, 1799—1801, przeznaczony w tym celu 6,000 złp., ale rychła śmierć jego nie pozwoliła mu tej myśli urzeczywistnić; więcej uczynił dla tego zakładu drugi bp suprański Mikołaj Ślepown Duchnowski, 1802—1805, który zapisał 40,000 złp., a rząd pruski zezwolił na otwarcie seminaryum, co się stało w październiku 1804 r. Duchnow-

ski wezwał z Łomży Michała Daniłowicza S. P. (był to stryj znanego historyka i prawnika uczonego) na regensa tego zakładu i razem profesora, przeznaczony jemu rocznej pensji 1000 zł. Zapewne M. Daniłowicz powrócił tam do wschodniego obrędu, w którym pono był urodzony, bo go Duchnowski pragnął mieć swoim koadytorem, lecz do tego nie przyszło. Kurs w seminaryum miał być trzyletni; na początek zapisało się tam trzech aspirantów do stanu duchownego i tych utrzymywał bp swoim kosztem. Po śmierci Duchnowskiego zakład ten, mający już swoje stałe uposażenie, musiał dalej egzystować; tembardziej, że się znaleźli inni dobrodzieje tego seminaryum. W r. 1807 obwód białostocki dostał się Rosji, a z nim i bpstwo suprańskie, natychmiast skasowane, a fundusze seminaryjne przyłączono do seminaryum w Ławryszowie.

Świerżeń — w gubernii mińskiej nad Niemnem. Michał Radziwiłł, kasztelan wileński 1743 r. fundował tutaj Bazylianów i ich uposażył z tem, aby oni z tych funduszy utrzymywali i uczyli 12 alumnów, poświęcających się stanowi duchownemu; studia te miały trwać 6 lat. Owo seminaryum jakiś czas musiało kwitnąć, bo miało uczonych profesorów-zakonników i znaczną bibliotekę; program nauk stał wysoko; lecz z czasem, gdy sukcesorowie fundatora zaczęli nieregularnie procenty wypłacać, a potem zaległości i część kapitału przepaść nawet, to oo. Bazylianie własnymi siłami, jak mogli, dźwigali na swoich barkach ten zakład wychowawczy dla świeckiego duchowieństwa. Rzecz naturalna, że już 12 kleryków nie zawsze mogli utrzymywać. Tak np. wiemy, iż w pierwszej ćwierci dziewiętnastego stulecia uczyć się tutaj czterech uczniów, a potem ten zakład słabe tylko dawał znaki życia. W r. 1833 Siemaszko zniósł ten klasztor, więc i to seminaryum istnieć przestało.

Żydyczyn — pod Łuckiem, sławna starożytna siedziba bazylikańska, gdzie potem rezydowali bpi łuccy r. g.; chociaż to bpstwo bardzo było nędznie udotowane, jednak bp Martusewicz swoim kosztem otworzył tam seminaryum na 20 kleryków, pamiętając o ich potrzebach materialnych i moralnych. W r. 1820 było tam 15 uczniów i 2 nauczycieli. W tem znakomitem niegdyś opactwie

już za dawnych wieków utrzymywano szkoły publiczne, a nawet i w XIX w. istniał konwikt i szkoła parafialna większych rozmiarów.

Żyto mierz. Ks. Michał Prymowicz, oficyał unicki kijowski, powziął zamiar urządzenia w tem mieście seminaryum ze swoich własnych funduszów, zapisawszy w tym celu 200,000 złotych. Uzyskał na to pozwolenie od sejmu, a konstytucya sejmowa z r. 1776 poleciła ziemianom tego województwa zająć się tą sprawą i Prymowicz przy cerkwi parochialnej Przemienienia Pańskiego w Żyтомierzu zaczął rychło potem stawiać potrzebne budynki i przy nich obszerną, wspaniałą świątynię; ciągnęło się to bardzo długo. Czy tymczasowo zaprowadzono tam projektowane seminaryum (i misyę bazyliąską) — niewiadomo. Tymczasem po zaborze kraju stosunki się zmieniły i gubernator Szeremietjew kazał wykończoną już świątynię użyć na potrzeby panującego w Rosyi wyznania, a złożone przez Prymowicza kapitały na procentach u rozmaitych obywateli zabrał na rzecz państwa.

Chełm. Około r. 1760 założył to seminaryum sławny bp Maksymilian Ryłło; uposażenie miało ono nieznacne i w XVIII w. podczas niepokoju w kraju od wojsk nieprzyjacielskich i pożaru ucierpiało nie mało. Dźwigał je jak mógł gorliwy pasterz i pierwszy regens tego zakładu Pleszkiewicz. Po pożarze w r. 1779 odbudowano je i w następnym roku postarał się Ryłło o breve pskie, potwierdzające seminaryum i od sejmu uzyskał na rzecz tego seminaryum wieś Chylin; potem różne zapisy też nastąpiły. Środki tego zakładu wychowawczego i w XIX w. były bardzo szczupłe i płaca przełożonych i nauczycieli mała; tak np. rektor i razem profesor pobierał długo bardzo tylko 150 rb., wykładający teologię — 120, filozofię — 100; tak było do r. 1852, gdy Teraszkiewicz, zostawszy administratorem dycezyi, wyjeżdżał u rządu pewne dodatki; w r. 1858 wydawano na utrzymanie seminaryum 12,450 i wtedy to podwyższono pensye nauczycielom i rektorowi. Do r. 1866 wykładano tam po łacinie i przeważnie po polsku, następnie wszystko po rosyjsku. W r. 1830, gdy ów Teraszkiewicz zastępował miejsce rektora, alumnów było 36 i nauczało 4 profesorów; w r.

1866 alumnów 50, profesorów 5; z tych kapłanów 2; nauczycieli 4, z nich 3 księży; rektorował naówczas ks. Hipolit Krynicki, galicyanin, wicerektorem był ks. Jan Ławrowski, też z Galicji. Seminaryum to podzieliło losy Unii.

Żyrowice. O początku tego klasztoru powiemy na innym miejscu. Otwarcie seminaryum nastąpiło d. 7 st. października 1828 r. w obecności gubernatora grodzieńskiego, marszałka szlachty powiatu stonińskiego (Brońskiego) i licznie zgromadzonej publiczności. Bohaterami tej uroczystości byli: Antoniusz Zubko, przyjaciel i kolega Siemaszki, potem jego sufragan, mianowany rektorem seminaryum, Ferdynand (od r. 1839 Hipolit) Homolicki (brat rodzony zacnego, uczonego profesora uniwersytetu wileńskiego, Michała), stronnik Siemaszki i gorliwy wykonawca jego projektów, powołany na nauczanie tam teologii pastoralnej i homiletyki i Michał Hołubowicz, też takiego sposobu myślenia, profesor teologii dogmatycznej i łaciny, wszyscy oni otrzymali stopnie uczone z uniwersytetu wileńskiego. Przemawiano i wygłaszano rozprawy w języku łacińskim, polskim i po rosyjsku. We dwa lata potem zwiedzał ten zakład naukowy Siemaszko i wyraził zupełne swoje zadowolenie; referował on o nim, że się doskonale wywiązuje ze swego zadania; postępy w naukach, szczególnie w języku rosyjskim zadziwiające (jednakże prosił, żeby choć jednego jeszcze przysłać tam nauczyciela do tego przedmiotu). Doświadczamy się z tego referatu, że ten zakład miał kapitałów 200,000 rb., w dobrach swoich ziemskich poddanych 420 pici męskiej (t. z. dusz podług ostatniej lustracji). Wszystkich alumnów razem 180; funduszowych, rozmaitych kategorii, 100; w oddziale wyższym, rekrutującym się jeszcze ze szkół polskich, język rosyjski nie tak jeszcze stał wysoko, jak w niższym. Starania Zubki uwydatnione też zostały. Ten Zubko, już jako sufragan Siemaszki, do r. 1836 jeszcze figurował de jure w charakterze rektora; Homolicki był naprzód inspektorem, potem wicerektorem, na koniec rzeczywiście rektorem i zawsze na pochwały Siemaszki zastępował i nagrody za to otrzymywał. W roku 1833 zastał tutaj Siemaszko uczących się 206, z tego funduszowych 140, właściwych kleryków

128, reszta w szkole powiatowej. W rok potem uczyło się 219: we właściwym seminaryum 120 (a od początku istnienia wydało ono było już 50 kapłanów) w szkole powiatowej 71, w przygotowawczej 28. Zaznacza też Siemaszko w tej wizycie, że d. 25 czerwca było wygłoszone pierwsze kazanie po rosyjsku w sobornej tam cerkwi przez słuchacza już teologii Brenna, które mu się bardzo podobało wogóle, tylko jeszcze akcent nie zupełnie bywał poprawny, więc znowu prosił o jakiego nowego nauczyciela z Petersburga do języka rosyjskiego. W r. 1837 liczono już alumnów w Żyrowicach z górą trzystu i wszyscy, nauczyciele i uczniowie, zasłużyli na gorące Siemaszki pochwały.

W r. 1834 i nieco później zaczęto otwierać t. zw. szkoły duchowne niższego stopnia, niż seminaryum w Połocku i Żyrowicach, według zupełnie już planów Siemaszki, nie krępującego się żadnymi względami miejscowymi, ani na przeszłość zważającego.

Takich szkół przed r. 1839. było kilka: 1) w Berezweću, 2) w Wierzbłowie, 3) w Orszy, 4) w Ładach, 5) w Supraślu, 6) w Kobryniu. Wszystkie powstały w zniesionych klasztorach bazylikańskich lub zupełnie przeistoczonych w tym celu. W połowie 1837 r. w Wierzbłowie uczęszczało się chłopców 27, w Orszy 48, w Łach 41, w Supraślu 69, w Kobryniu 103; ile w Berezweću — nie mogliśmy się tego doszukać. Siemaszko najniżej stawiał szkołę orszańską, za lepsze uważał w Wierzbłowie, Ładach i Kobryniu, a najlepszą się mu wydała w Supraślu, dzięki staraniom zakonnika Mikołaja Świątkowskiego, kandydata filozofii, inspektora tam, człowieka zupełnie do gustu swego.

Unickie szkoły świeckie.

Dygnitarze unicy i Bazylianie już wcześniej zwrócili uwagę na szkoły dla świeckich. Na pierwszej kongregacji zakonnej (1617) już jest mowa o szkołach świeckich, a może nawet przedtem metropolita Rucki powołał taką szkółkę do życia w Nowogródku; lecz wogóle bardzo niewiele posiadamy pewnych szczegółów o takich szkołach; chociaż bez kwestyi, one tu i owdzie się znajdowały i czas jakiś istniały. Najdawniejsza ze

znanych nam napewno taka szkoła świecka powstała 1 w Chełmie 1639 r. staraniem bpa tamtejszego Metodogo Terleckiego, potwierdzona w roku następnym przez króla Władysława IV, a w r. 1643 pż Urban VIII prosił Akademię krakowską, aby ją uznała za swoją kolonię, lecz pod zarządem oo. Bazylianów. Sławny bp potem z tego zakonu Jakób Susza był jej przełożonym i kierownikiem. Polityczne wypadki krajowe przeszkadzały długo jej wzrostowi, ale jak Susza, tak i inni pasterze chełmscy pamiętali; są jej ślady w pierwszej ćwierci XVIII stulecia.

Drugim takim zakładem naukowym dla świeckiej młodzieży była szkoła 2 w Włodzimierz, o której mówiliśmy wyżej; miała ona czasy wielkiego swego powodzenia; z czasem służyła tylko dla świeckich; w XIX w. stała się powiatową, niekiedy na stopie nawet gimnazjum i po r. 1830 egzystować przestała.

Jak wiadomo, oo. Bazylianie wybitne zajmują miejsce w dziejach szkół naszych i oświaty. Osobnego systematu własnego pedagogicznego oni nie utworzyli, jak Jezuiti, ale zawsze ochoczo i gorliwie pracowali na polu nauczania. Już przed nastaniem komisyi Edukacyjnej, obok Jezuitów, mieli oni swoje szkoły średnie z programem mniej lub więcej obszernym i w różnych miejscach oddawali się owocnym zatrudnieniom pedagogicznym. Wyliczymy tu ich bardziej znane szkoły.

3. Żyrowice. W sławnym tym klasztorze starożytnym z cudownym M. B. obrazem szkoły świeckie utworzono w r. 1709; miały one niezwykle powodzenie; w XIX w. stały nawet na stopie gimnazjum, zwykle licznie uczęszczanego, zamkniętego 1828 r.

4. Buczac — fundacya znana Poczych. Są powody do myślenia, że po r. 1712 zaczęto tu wykładać wyższe nauki dla świeckich, ale właściwe szkoły średnie świeckie ufundowane zostały dopiero 1754 r.; w XVIII w. były one gromadnie uczęszczane przez szlachtę ze stron rozmaitych; zmodyfikowano je w XIX stuleciu i pod opieką i kierownictwem oo. Bazylianów zostawały bardzo długo — jeszcze przy końcu minionego wieku utrzymywały je Bazylianie.

5. Lubar — na Wołyniu. Szkoły

dla młodzieży świeckiej sięgają r. 1748 (niektórzy zaznaczają termin o lat kilka późniejszy) i istniały do r. 1831.

6. Szarogród — na Podolu, gdzie Bazylianie uczyli od r. 1760 (mniej więcej) do 1794.

7. Humań — głośny w dziejach ukraińskich od r. 1766—1831.

8. Ujazdów pod Warszawą, konstytucyjne sejmowe w r. 1768 wspominają o tych szkołach, mało bardzo jednak znanych.

9. Berezecz z bogatym wyposażeniem przez Korsaka; tu nauczali Bazylianie od r. 1773 do 1834.

10. Boruny, opiewane przez Odyńca; jak się zdaje zaczęli tutaj uczyć ok. r. 1773 i w 1782 r. przenieśli swoją uczelnię do Wiszniewa i powtórnie do Borun powrócili w 1793 r. nauczając tam do 1831.

11. Podubisz na Żmudzi, jedyna tam siedziba bazylińska. Szkoły oni tam utworzyli, nikogo nie pytając, w 1773 r., które miały być tam liczne nawet bardzo, lecz Komisya Edukacyjna skasowała je w 1782 r. zostawiając tylko szkółkę parafialną; po raz drugi powołano tam do życia w 1797 r. szkoły średnie, które przetrwały do r. 1835.

12. Malejowce w ślicznej Podoli pozycy. Wiemy, że oo. Bazylianie, sprowadzeni tam już na początku XVIII stulecia, zaprowadzili u siebie szkoły łacińskie z wyższym kursem i konwikt nawet; daty pewnej tych urządzeń nie znamy, ale zdaje się, że to nastąpiło w drugiej XVIII w. połowie.

Komisya Edukacyjna wszystkie te szkoły (z wyjątkiem Ujazdowa, Podubisia i Malejowiec) podtrzymała, a nawet jeszcze inne pieczę Bazylianów powierzyła.

13. Bar słynny podolski, po Jezuitach (a raczej ex-Jezuitach), gdzie ster szkolny Bazylianie objeli w 1781 r. i utrzymali go do r. 1831. Szkoły te zawsze miały po kilkuset uczniów, cieszyły się ogromnym powodzeniem.

14. Owruć — też po Jezuitach (właściwie po ex-Jezuitach) od r. 1783—1831; również i tu Bazylianie uczyli ze słusznym i zasłużonym powodzeniem.

16. Ostróg. Tutaj Bazylianie wprowadzeni w 1777 r. do wspaniałych niedgdyś jezuickich gmachów i ogromnej świetliny zaczęli szkoły prowadzić i mieli je w swoich rękach do 1794 r.

16. Kaniów. Staraniem O. B. Fikiewiczicza, opata bazylińskiego, miejscowego fundatora tego zakładu, zaakceptowanego przez Komisję Edukacyjną, powstały te szkoły w 1781 r. i istniały do 1831, miewając często też uczniów z za Dniepru, garających się tam i przyjeżdżających po naukę do Bazylianów.

17. W Hoszczy — na Wołyniu nauczanie bazylińskie (zapewne) rozpoczęto też z ramienia Komisji Edukacyjnej od r. 1774; w szkole tej od r. 1820—1822 uczył się sławnej pamięci bp wileński Krasiński. Potem była już tutaj tylko szkoła parafialna i w takim charakterze przetrwała do r. 1831, według wszelkiego prawdopodobieństwa.

18. Świerżeń, gdzie było seminaryum, o którym mówiliśmy wyżej, ale tam jednocześnie, pomiędzy r. 1780 i 1783 była też szkoła dla świeckich uczniów o trzech klasach, a uczono w nich podług dawnego systematu, więc Komisya Edukacyjna zamknęła te szkoły, zostawiając tylko parafialną szkółkę o jednej klasie.

Po zaborze kraju powstały jeszcze dwie szkoły przez Bazylianów ich kosztem utrzymywane: w Brześciu Litewskim i Tołoczynie.

19. W Brześciu Litewskim szkoła powiatowa bazylińska na stopie gimnazjum istniała od r. 1797—1830.

20. Tołoczyn (gubernia mohylowska) posiadał klasztor bazyliński z fundacyi Sanguszków z 1769 r., ale szkoły tu utworzono dopiero w 1779 r. i zreorganizowano je w r. 1804; jako powiatowe przetrwały do r. 1831.

Nawet w XIX w. formowały się nowe szkoły bazylińskie.

21. W Zaborowie na Wołyniu funkcjonowały od r. 1803 do 1812 r. o dwu klasach i zawsze kilkudziesięciu uczniów miały.

22. W Ładach (gub. mińska) od r. 1809 do 1834.

23. W Wierzbilowie (gub. witebska) od 1815—1832.

24. W Witebsku po Jezuitach było gimnazjum trwające od r. 1822 do 1 st. maja 1833, w murach jezuickich.

25. W Poczajowie szkoła powiatowa, zaprowadzona kosztem Bazylianów 1825 r., zamknięta 1831.

26. W Wilnie w klasztorze Bazy-

lianów św. Trójcy otworzono szkołę powiatową dnia 13 st. st. września 1825 r., która przetrwała r. 1839 i, zupełnie przestoczona, jeszcze po r. 1840 nie była zniesiona, chociaż z zakonem bazylińskim już nie wspólnego nie mająca.

(Por. *Pamiętniki Siemaszki*, 3 t., Petersburg, 1883; *Zapiski Wasyla Łużyńskiego*, Kazań, 1885; Szawelski, *Posłednieje Wozsojedinienie Unijatow białor. eparchii*, Petersburg, 1910; K. Charłampowicz, *Zapadnoruskie szkoły*, Kazań, 1898; P. Bobrowski, *Greko-Uniat-skaja Cerkow*, Petersburg, 1890; Archim. Nikołaj, *Opisanie minskoj eparchii*, Petersburg, 1864; Prachow, *Papskija butły po greko-unijats. woprosu*, Petersburg, 1888; Łotoski, *Gde obuczaoś Pod. duch. do uczreźdenia Pod. duch. seminarii*, Kamieniec-Podolski, 1893; X. Eust. Bańkowski, *Ruś chełmska*, Lwów, 1887; *Rocznik instytutów regl. i eduk. w Król. Pol.*, Warszawa, 1830; *Bazyl. klasztory unickie w prow. białoruskiej*, „Przew. Nauk. literacki”, Lwów, 1907; *Spis klasztorów bazyl. w woj. wołyńskim*, Kraków, 1905; Rękopiśmienne materiały o szkołach na Litwie i Rusi w Muz. Czartor. et alia).

J. M. G.

Uniejów, miasto w gub. kaliskiej, nad rz. Wartą, niegdyś osada, należąca do arcybiskupów gnieźnieńskich. Spustoszony przez krzyżaków (1331) odbudował się na nowo i szybko się podnosił, dopóki znowu późniejsze klęski bytu jego nie podkopały. Zamek, dotąd istniejący, był założony prawdopodobnie w XIV w. Zamek ten zrujnowany za wojen szwedzkich, wyrestaurował jeszcze arcybiskup Krzysztof Szembek w 1745 r. Po konfiskacie dóbr arcybiskupich w 1798 r., rząd pruski przeznaczył część jego na mieszkanie dla dzierżawców, zostawiwszy resztę w opuszczeniu. Dopiero ostatni właściciel U., hr. Toll, otoczył opieką ten szacowny zabytek i tym sposobem uratował od całkowitej zagłady. Miejscowy kościół parafialny, dawniejsza kolegiata, założony został przez arcybiskupa Jarosława w r. 1349 i mieści w sobie zwłoki św. Bogumiła, arcybiskupa, które są złożone w grobowcu, wzniesionym na środku kościoła 1666 r. przez arcybiskupa Wacława Leszczyńskiego. Dawniej U. liczył 5 kościołów, obecnie istnieje tylko 2: parafialny i kościół Bożego Ciała

na cmentarzu, wystawiony r. 1739. Z historycznych wydarzeń w U. należy wspomnieć, iż tu odbyło się kilka synodów, na których ważne dla Kł'a zapadły uchwały. Pierwszy odbył się w r. 1376, ostatni w r. 1643, zwołany przez Macieja Łubieńskiego. Dzisiaj miasto liczy 4,000 mieszkańców. (Por. Witkowski, *Uniejów pod względem historycznym i statystycznym*, Warszawa, 1855; *Enklop. Orgelbranda*, t. 11, Warsz., 1884 i ob. art. Synody Kościelne w Polsce).

X. A. F.

Unigenitus bulla ob. Jansenizm.

Unikanie okazji do grzechu ob. Okazy a.

Unio Apostolica. Unia czyli Spójnia Apostolska jest to związek kapłanów świeckich, który powstał w 1862 r. w Paryżu staraniem ks. Wiktora Lebeurier'a, kanonika katedry orleańskiej i prata domowego Jego Świątobliwości. Związki kapłanów świeckich w Kościele katolickim istniały od b. dawnych czasów; w ostatnim jednak wieku dosięgają niesłyszanej dotąd liczby kilkunastu tysięcy członków w różnych częściach świata. Unia, o której mowa, szerzy się we Francji, w całej Belgii, w wielokrotności Niemiec, Włoch, Anglii itd., a jak sprawozdanie z 1908 r. podaje, obecnie ma 7582 członków, rzeczywistych i 470 aspirantów (por. *Sprawozdanie „Union Apostolique des pretres seculiers”, Janvier, 1909*). Szybki wzrost tego dzieła, nakładającego przecież pewne obowiązki, wskazuje, że błogosławieństwo Boże nad niem spoczywa. W sprawie tego związku, kierującego się statutami bł. Holzhausera (ob.), były w szeregu wieków wydane liczne zachęty i brevja od St. Ap., że przytoczymy z ostatnich czasów listy pza Piusa IX (1875 r.) i Leona XIII (z d. 31 maja 1880 r. p. t. „Non sine magna“). Pius X pod d. 28 grudnia 1903 r. w breve „Cum nobis nihil antiquius” dzieło to ogromnie pochwalił, łaskami duchownemi obdarzył i sam sobie protektorat nad niem zastrzegł. (Dokumenty te in extenso przytacza ks. dr. Stan. Dutkiewicz w art. „Łączność wśród duchowieństwa” por. *Miesięcznik kościelny*, Poznań, 1912 r. maj, zes. 41, str. 347/355). Celem U.

Ap. jest łączność kapłanów pod wspólnym kierownictwem, dla osiągnięcia łatwiejszego wśród swych zadań uświęcenia siebie i drugich, do którego to celu dochodzi się przez wspólną dla członków regułę życia. Reguła ściśle zobowiązuje do pewnych obowiązków duchownych, z zachowania których członkowie są obowiązani zdać co miesiąc przełożonemu w specjalnych biuletynach sprawę. W życiu członków ma się przejawiać wspólność, która polega na zbieraniu się częściej na rekolekcyje i w celach duchownego wspomagania się radami, zachętami oraz nauką. Kapłani unioński obowiązani są też do bronięcia się przed zepsuciem z zewnątrz przez praktykowanie rad ewangelicznych. Ta łączność dla uświęcenia się własnego ma zbawiennie oddziaływać i na pracę kapłanów zawodową: mają sobie wspólnie pomagać. Życie wspólne kapłanów pod jednym dachem jest pożądane. Kasa unii tworzy się z dobrowolnych ofiar i rocznych składek. Na czele unii stoi zarząd, złożony z kilku członków, którzy z pośród siebie wybierają rektora. Zresztą sam wybór zarządu jest w różnych miejscach różnie praktykowany. Zastrzeżeniem jest jedynie to, by przełożonemu zatwierdził będanego miejsca. Członkowie unii przez pży zostali obdarzeni licznymi przywilejami, jak np. uczestnictwo w modlitwach, pokutach i zasługach Franciszkanów, Teatynów, Karmelitów, Kartuzów itd., władza erygowania stacyi Drogi Krzyżowej za upoważnieniem miejscowego bpa, nakładania na krzyże odpustów Drogi Krzyżowej i wiele innych (por. *Reguły, mające na celu uświęcenie kapłanów*, Warszawa, 1906; Dr. Ginzl, *Die canonische Lebensweise der Geistlichen* w „Zeitsch für die gesammte kath. Theologie“, Wien, 1850; *Statuta Societatis sacerdotalis „Unio Apostolica“ dictae*, in Dioec. Tarnoviensi, druk. w „Miesięczniku kościelnym“ Poznań, 1912, zesz. 42; *Raport sur l'Union Apost. lu au congrès eucharistique d'Angoulême*, Paris, 1904; *XVIII international euchar. Kongress in Metz*, 1907; *Encykl. Now.*, t. 10 art. „Komuniści“ i t. 20 p. t. „Unio Apost.“; Ks. Omer Coppin, *Związek kapłanski*, Lwów, 1897; Lebeurier, *Les associations sacerdotales, leur origine, leur but* etc., Paris, ed. 3 i ob. Holzhauer, gdzie podano obfitą literaturę

przedmiotu, oraz ob. art. *Związki kapłańskie*). Stowarzyszenie wydaje swój miesięcznik ascetyczny p. t. *Études ecclésiastiques* w Paryżu.

X. A. F.

Unio hypostatica, po polsku zjednoczenie hipostatyczne, jest to nazwa, oznaczająca tajemniczy sposób połączenia natury Boskiej z naturą ludzką w Jezusie Chrystusie. Przytem wyraża ona zarówno sam akt połączenia (U. h. activa) w chwili poczęcia, jak stały skutek tegoż (U. h. passiva). Punktem ciężkości albo raczej rdzeniem zjednoczenia hipostatycznego, jak wskazuje już sam wyraz hipostatyczny, jest hipostaza (hypostasis—suppositum—podłoże — osobnik), w innym razie też samo oznaczająca, co osoba (persona). Jest nią mianowicie Osoba Trójcy Przen., która sama jedna, bez udziału hipostazy, czyli osoby ludzkiej, jednoczy w sobie pod imieniem Jezusa Chrystusa obydwie wspomniane natury: Boską i ludzką. Nauka ta jest dogmatem wiary ogłoszonym na sob. Efeskim w r. 431 pko heretykowi Nestoryanowi (ob. *Nestoryanizm*). Mówiąc, iż hipostaza też samo oznacza, co osoba, dodaliśmy zastrzeżenie „w danym razie“, aby przez to wyrazić istniejącą pewną różnicę specyficzną między temi dwoma pojęciami jako takimi, a która, bliżej pojęta, ukazuje nadto głębszą rację użycia nazwy „Unio hypostatica“, zamiast „unio personalis“. Tę różnicę specyficzną stanowi właśnie natura rozumna (natura rationalis), będąca poza obrębem pojęcia hipostazy jako takiej. Pod osobą bowiem rozumiemy hipostazę natury rozumnej (ob. art. *Osoba*), podczas kiedy sama hipostaza jest ostatnim wyrazem doskonałości substancji (ob. art.), jako substancji. Oznacza ona mianowicie podług określenia, co do treści przynajmniej, powszechnie w teologii przyjętego, substancję pierwszą (ob. art. *Substancja*), zupełną (integra) i całą w sobie (tota in se). Innemi słowy jest to 1-o substancja nie jakaś ogólna, choćby tylko orzekać się dająca o obcym podmiocie (jaką jest t. z. substancja wtórna [s. secundum]), lecz poszczególna, określona; 2-o nie mogąca mieć znaczenia części w stosunku do innej substancji, jaką jest np. ręką w stosunku do całego ciała, albo

nawet dusza w stosunku do całego człowieka, lecz stanowiąca całość; wreszcie 3-o wykończona w zupełności i ostatecznie, a zatem wykluczająca wszelką łączność z inną substancją, któraby ją pozabawiła samoistności (subsystencji), stanowiącej właśnie ostateczną doskonałość substancji jako takiej. (Por. św. Tom. *Sum. th.* 3 p., q. 2, art. 3, ad 2um). Tę ostatnią właściwość hipostazy wyrażają słowa końcowe powyższej definicji: „cała w sobie” (*tota in se*), a mają one na celu zaznaczenie tego, co jedynie wiadomem jest z Objawienia, t. j., iż możliwa jest substancja pierwsza i zupełna, a pomimo to nie samoistna, jak to właśnie ma miejsce w Tajemnicach Trójcy Prz. i Wcielenia. W pierwszej bowiem z tych Tajemnic natura Boska, pomimo, iż jest substancją pierwszą i zupełną, jest jednak wspólna trzem Osobom Boskim, w drugiej—natura ludzka Chrystusa Pana, będąc również substancją pierwszą i zupełną, jest własnością Boskiej Osoby Chrystusa Pana.

Aby wszakże uniknąć błędnego pojmowania niektórych kłnych autorów starożytnych odnośnie do hipostazy, zwracamy uwagę, iż znaczenie wyrazu „hipostaza” nie zawsze było jednakowe i dopiero z biegiem czasu zostało ustalone. Mianowicie niektórzy z pisarzy kłnych greckich, idąc za wzorem autorów świeckich, biorących wyraz *ὑπόστασις* etymologicznie i rozumiejących pod nim podstawę jakiejś rzeczy, albo też coś stałego i rzeczywistego, posługiwali się nim dla oznaczenia istoty (*essentia*) rzeczy, lub substancji wtórnej, będącej pojęciem ogólnym, jakim jest np. pojęcie człowieczeństwa, czyli natury ludzkiej (ob. art. *S u b s t a n c y a*). W ten sposób pojmowano *ὑπόστασις*, zwłaszcza, przed sob. Nicejskim I (325). Na samym też sob. Nicejskim oraz później jeszcze jak np. w liście sob. Laodycejskiego uośsamiano wyraz *ὑπόστασις* z innym wyrazem greckim „*οὐσία*”. Dopiero po sob. I Nicejskim coraz więcej zaczął wchodzić w życie zwyczaj używania wyrazu „hipostazy” w znaczeniu substancji pierwszej czyli pojedynczej (*singularis*); wskutek tego wynikały nawet niekiedy nieporozumienia ze zwolennikami dawnego znaczenia hipostazy, doprowadzające niejednokrotnie do oskarżenia się wzajemnie o herezyę (jak to było podczas trwania największych walk z arianizmem). Dzięki

wszakże usiłowaniom świętych Atanazego i Bazylego udało się wreszcie ostatecznie ustalić znaczenie powyższego terminu, tak iż już podczas zwołania sob. II powszechnego (Konstpl. I w r. 381) pod hipostazą rozumiano powszechnie tak, jak i dzisiaj substancję pierwszą, zupełną i całą w sensie powyżej przez nas podanym. Niekiedy jednak i potem jeszcze, acz rzadko, używano terminu *ὑπόστασις* dla oznaczenia substancji wtórnej. To widzimy u Greków. Lecz i pomiędzy łacinnikami było przez pewien czas wahanie odnośnie do używania wyrazu „hipostaza”, jak to widać z listu św. Hieronima do pza Damazego, w którym autor ostro potępia sposób mówienia, iż w Bogu są trzy hipostazy. Również i św. Augustyn nie chce widzieć różnicy między terminami *οὐσία* i *ὑπόστασις* (por. de Trinit. l. 5, cc. 8—9). Że zaś bynajmniej nie chodziło tu o istotę rzeczy, lecz tylko o sposób wyrażania się, stwierdza to aż nadto wyraźnie kontekst pism przytoczonych. Zresztą już św. Grzegorz z Nazyzanu w mowie 32 tłumaczy owe różnice pomiędzy autorami jako nieporozumienie. W rzeczywistości głównie się przyczyniła do tego niedokładna znajomość formuły greckiej ze strony łacinników. To też, jak tylko ci ostatni formułę ową dostatecznie zrozumieli, przyjęli ją niezwłocznie jako termin techniczny w znaczeniu przez nas powyżej omówionem. Obok wszakże terminu greckiego „*hypostasis*” przyjęły się nadto w jęz. łacińskim terminy „*subsistentia*”, oraz „*suppositum*” jako równoznaczne z tamtym. (Por. Stenrup, *De Verbo incarnato* th., 21; *Theol. Quartalschrift*, Tübingen, 1888; Passaglia, *Comment. theol.*).

Jakkolwiek odnośnie do istoty, czyli t. z. racji formalnej hipostazy, zasadzającej się, jak widać z powyżej podanego określenia tej ostatniej, na wyłącznem i doskonałem bytowaniu jakiejś rzeczy w sobie lub inaczej na doskonałej substancjalności, niema różnicy zdań pomiędzy teologami, odmiennie się rzecz przedstawia, kiedy mowa o bliższem określeniu istoty hipostazy, czyli raczej kiedy chodzi o wytłumaczenie stosunku hipostazy do natury. Podczas kiedy jedni teologowie ze Scot'em na czele chcą widzieć w owym akcie samoistnienia (*subsystowania*), jakim jest hipostaza, tylko czystą

negację udzielania się (negatio communicabilitatis) innym substancjom, znaczna większość teologów uważa go za doskonałość dodatnią, czyli pozytywną, przyczem jednakże część tychże, jak Durandus (3 dist. 5, a. 2, q. 2), Petavius (De Trinit. i de Incarn. na wielu miejscach), Thomassinus (de Incarn., l. 3), Claudius Tiphaneus (de hipostasi et persona), Stentrup (de Verbo Incarn. th., 31—34), Tongiorgi (Ontol. l. 2, c. 1, a. 5), Palmieri (Ontol. c. 2 th. 16), Franzelin (de Verbo Incarnato teza 23 nast.), Pesch (ob. niżej) uznaje jedynie różnicę t. z. wirtualną, czyli rozumową, lecz opartą na podstawie rzeczywistej (rationis cum fundamento in re), między naturą a hipostazą; inni zaś, jak Capreolus (in 3 dist. 5, q. 3, a. 3), Cajetanus (in 3 p., q. 4, a. 2), Ferrariensis (in l. 4 c. g. c. 44), Bannez (in 1 p. q. 3, a. 4), Jan od św. Tomasza (phys. q. 7, a. 1), Goudin (metaph. disp. 1, a. 4) wraz z wielu innymi Tomistami, Suarez (disp. 34 metaph.), Vasquez (in 3 p. q. 4, a. 3, disp. 31), Didacus Ruiz (de Trinit. disp. 34, s. 7 et 8), Gregorius de Valentia (in 3, p. disp. 1, q. 4, p. 2), Tanner (theol. scholast. disp. 193 dub. 8 n. 291), kard. de Lugo (ob. niżej), Conimbricenses (de subst. q. 1, a. 1 i gdzieindziej), Sylvester Maurus (quaest. phil. l. 2, q. 13), kard. Gonzalez (stud. phil. l. 2, c. 5), kard. Zigliara (ontol. l. 3, c. 1, a. 4), Schiffrini (Princ. phil. th. 14, p. 3), Van der Aa (ont. c. 3, q. 1, a. 2), Gutberlet (Dogmat. Theologie, t. 7, str. 359), Schmidt (quaest. sel. q. 5, c. 3, a. 1) przypuszczają w tym razie różnicę rzeczywistą (dist. realis), upatrując rację formalną hipostazy bądź w różnym rzeczowo istnieniu (Tomiści), bądź w odrębnym bycie (entitas) substancjalnym (Hurtadus [Metaph. disp. 11, s. 3] i inni nieliczni), mogącym istnieć samodzielnie, bądź wreszcie tylko w pewnym sposobie substancjalnym bytowania (modus substantialis). To ostatnie zapatrywanie podzielają z wyjątkiem trzech (Capreolo, Hurtado, Schiffrini), wszyscy wyżej wymienieni teologowie, uznający różnicę rzeczywistą między naturą a hipostazą.

Opinia Skotystów, upatrująca rację formalną hipostazy w negacji udzielania się innym substancjom, wydaje się najmniej prawdopodobną wobec tego, że nie obok innych trudności, jakie ma, wy-

jaśnia ostatecznie zjednoczenia substancjalnego w dogmacie Wcielenia, gdyż naturę ludzką Chrystusa Pana przedstawia jako pod każdym względem, a więc substancjonalnie zupełnie skończoną, podobnie jak jest skończona i zupełna natura Boska w Chrystusie Panu; wiadomo zaś skądinąd, że pomiędzy dwiema substancjami aktualnie zupełnemi nie może być jedności substancjalnej. (Por. Urráburu, *Comped. philos.*, t. 2, str. 298 nast., Madryt, 1902; Mercier, *Metafizyka ogólna* w tłum. polsk., str. 378 nast., Warszawa, 1902). Opinia druga, tłumacząca w sposób pozytywny rację formalną hipostazy, ale nie uznającą różnicy rzeczywistej między tą ostatnią a naturą, ułatwia wprawdzie wytlumaczenie dogmatu Trójcy św., w której istotnie zachodzi tylko różnica wirtualna między Osobami Boskimi a naturą Boską, nie może jednak bez uciekania się do opinii Skotystów wytlumaczyć ostatecznie dogmatu Wcielenia, głoszącego przyjęcie przez drugą Osobę Boską tylko natury, nie zaś osoby ludzkiej. Z dogmatu tego bowiem wynika, iż niezależnie od naszego myślenia, a więc realnie, czyli rzeczywiście, istnieje przedział między naturą, jako taką, skończoną, a subsystencją, względnie (jak w danym razie) osobowością. Aby tę trudność usunąć, obrońcy omawianej opinii zmuszeni są powoływać się na łączność natury ludzkiej w Chrystusie Panu z Osobą Boską, przyznając, że gdyby, dajmy na to, ta łączność ustała, tem samem natura ludzka Chrystusa Pana byłaby już osobą, co oczywiście jest przejęciem do obozu Skotystów, (Urráburu, dz. cyt., str. 290).

Jako najprawdopodobniejszą tedy przyjmujemy opinie trzecią, dopuszczającą różnicę rzeczywistą między hipostazą a naturą. Jednocześnie najbardziej przekonującym wydaje się nam zapatrywanie tych z jej zwolenników, którzy akt subsystencji czyli rację formalną hipostazy uważają jedynie za modus substantialis. Wydaje się nam bowiem z jednej strony, conajmniej bardzo wątpliwą możliwość utożsamiania subsystencji z istnieniem substancjalnem (jak chcą Tomiści) wobec tego, że w takim razie należałoby wprzód udowodnić, iż istnienie różni się rzeczowo od natury aktualnej, co jednak nie jest dostatecznie dowiedzione (por. Urráburu, dz. cyt., str. 233 nast.), z dru-

giej zaś strony przypuszczenie substancyi jako bytu realnego i bezwzględnego (Hurtadus), podług nas jest i zbyteczne, gdyż takowy może być zastąpiony przez modus subst. i niedorzeczne, ponieważ w takim razie należałoby też przypuścić, iż Bóg mógłby tego rodzaju byt zachować niezależnie od natury, co jest niemożliwe. Tymczasem modus substantialis, usuwając powyższe trudności, daje nam jednocześnie dostateczne wytłumaczenie wszelkich innych zagadnień, jakie się w danej kwestyi mogą nasuwać. Przyjmując go, mianowicie, rozumiemy, że natura ludzka Chrystusa Pana, jakkolwiek doskonała co do natury i istoty nie jest osobą, gdyż właśnie brak jej owego modus substantialis, dzięki czemu nie jest doskonałą pod względem substancyalnym, że dla tej samej przyczyny zjednoczenie hipostatyczne w taj. Wcielenia daje jedność substancyalną, domagającą się pewnego braku w jednej z dwóch łączących się ze sobą substancyi,—że osoba nie może się udzielać innej, ponieważ ów modus substantialis czyni ją do tego niezdolną, równie jak dany sposób ubikacyi nie pozwala rzeczy, która go posiada, jednocześnie znajdować się gdzie indziej.

Z tego, cośmy dotychczas powiedzieli, możemy już dość łatwo wyprowadzić wniosek o zasadzie (racyi) formalnej, czyli istocie samego zjednoczenia hipostatycznego, o które nam głównie idzie w artykule niniejszym. Wobec dwóch różnych zdań, które się przyjęły w tej kwestyi wśród teologów, a z których pierwsze głosi, iż U. h. dostatecznie się tłumaczy przez rozciągłość wirtualną Boskiej hipostazy Słowa Wcielonego w stosunku do przyjętej przez nią natury ludzkiej, drugie zaś pod U. h., obok owej rozciągłości, rozumie nadto omawiany przez nas powyżej modus substantialis, który, będąc czemś pozytywnym oraz rzeczowo różnym od obu terminów zjednoczenia hipostat., znalazł przyjęcie w naturze ludzkiej Chrystusa Pana, przyłączamy się do zdania drugiego, jako w zupełności odpowiadającego racjom powyżej przez nas przytoczonym odnośnie do istoty hipostazy, wyrażającej się w tylko co wspomnianym modus substantialis. Nadto jako dowód, że U. h. pod względem formalnym jest czemś pozytywnym i re-

czowo różnym od dwóch terminów swoich, dostatecznym będzie zauważyć, iż wszelka akcja (działanie) prawdziwa, pozytywna i realna, a taką jest właśnie Wcielenie, czyli U. h. rozważana aktywnie, musi mieć termin, czyli skutek również prawdziwy, pozytywny i realny. Tym zaś terminem w danym wypadku może być tylko samaż U. h. w znaczeniu formalnym czyli biernym (albowiem U. h. pojęta aktywnie nie może być żadną miarą produkcją człowieczeństwa, która, jako należąca do porządku przyrodzonego, różni się od niej [U. h.] pod względem istotnym). Racye te, oczywiście, dotyczą jedynie drugiego punktu, przyjętego przez nas zdania o zasadzie formalnej zjednoczenia hipostatycznego. Co się tyczy natomiast punktu pierwszego, wystarczy nam powołać się na znakomity argument kard. Franzelina (*De perfect. div.*, l. 12, c. 5), wyprowadzającego z nieskończonej potęgi hipostaz Boskich zdolność rozciągłości (extensio-nis) w kierunku utrzymywania i wykończania wszelkiej natury bez żadnej swojej zmiany wewnętrznej i bez potrzeby jakiegokolwiek nowej zdolności (habitus) (gdyż wszelką możliwą zdolność hipostazy Boskiej posiadają w sobie w stopniu najwyższym [eminenter] dzięki swej nieskończoności).

Doskonałość U. h. dotyczy dwóch kwestyi: 1) mocy i rozciągłości (intensitas et extensio) oraz 2) trwania (duratio) zjednoczenia hip. Odnośnie do pierwszej kwestyi zgodne jest mniemanie teologów, że o ile ma się na względzie porządek godności lub intencji (ordo dignitatis v. intentionis), Ciało Pana Jezusa połączyło się z Bóstwem za pośrednictwem duszy. W tem mianowicie znaczeniu Ojcowie Kł'a posługiwali się często formułą: Verbum corpus humanum media, lub mediante anima atque mente assumpsit' (por. św. Grzeg. Naz. [orat. 1, 38, 42]; św. Jan Damasc. [de fide ortod. l. 3, c. 6, 18]; Sofroniusz Jeroz. [epist. Synodica ad Sergium]; Augustyn [epist. 120] i in. oraz wyjaśnienie św. Tomasza [S. th. p. 3, q. 6, a. 1]). O ile natomiast chodzi o U. h. w jej wykonaniu, podług zgodnej również opinii teologów zarówno ciało jak dusza połączyły się w Chrystusie Panu bezpośrednio z Jego Bóstwem. Nauka ta bowiem wyraźnie wynika ze słów Pisma

oraz Ojców Kłā (por. Dz. Ap. 3, 15; 1 Kor. 2, 8; Rzym. 8, 32; 9, 5; Mat. 16, 13; 26, 64, 65; 1 Jan 1, 2 nast.; Grzeg. Nyss. [ep. ad Eustathiam et Ambrosiam] i in. OO. Kłā ob. Petavius, *De Incarnatione*, l. 12, c. 19 n. 5 nast.).

Niektórzy, jak np. Durandus (in 4 dist. 10, q. 1, n. 19), zaprzeczają, albo też podają w wątpliwość bezpośrednią łączność Krwi Chrystusa Pana z Jego Bóstwem, większość jednak teologów wypowiada się i w tym razie stanowczo za łącznością bezpośrednią (por. św. Tom., 3, q. 5, a. 2; Quodlib. 5, a. 5; Suarez [Disp. 15, s. 6, n. 5]). To zdanie większości ma za sobą również powagę dość licznych miejsc w Piśmie św. jako też Ojców Kłā, oraz dokumentów klnych (por. Łuk. 22, 19, 20; Żyd. 9, 12; 1 Piotr. 1, 18, 19; Objaw. 7, 14; Jan 5, 56; Żyd. 2, 14; Grzeg. Naz. [Or. 45, n. 22]; Clem. VI, Constitutio „Unigenitus“). Toż samo potwierdza ogólne przekonanie o tem, że krew jest częścią integralną natury ludzkiej, oraz bezwzględna konieczność krwi do utrzymania życia w ciele.

Doskonałość U. h. pod względem trwania zasada się na tem, że natura ludzka Chrystusa Pana od pierwszej chwili istnienia swego złączyła się niepodzielnie z Jego Bóstwem, czyli, że 1-o nigdy nie istniała oddzielnie, 2-o nigdy się od Bóstwa nie odłączała ani 3-o nigdy się od niego nie odłączy. Co do wszystkich tych trzech punktów panuje zupełna zgodność między teologami, a nawet ogół teologów uważa je wszystkie za naukę objawioną, wyraźnie zawierającą się w Piśmie św., głoszoną przez sobory oraz Ojców Kłā. W szczególności punkt pierwszy wydaje się być w ścisłej łączności z dogmatem Macierzyństwa Boskiego N. M. P., którego jest koniecznym wnioskiem. Prócz tego o połączeniu się Słowa z naturą ludzką w pierwszej chwili istnienia też świadczą te miejsca Pisma św., w których jest mowa o Synu Bożym, jako o tym, który jest „uczyniony z niewiasty z nasienia Dawidowego“ (por. Gal. 4, 4; Rzym. 1, 3). Tu też można odnieść dwa teksty z Ewang. św. Łukasza, z których jeden zapowiada przyszłe narodziny Syna Bożego (Łuk. 1, 35), drugi zaś zawiera słowa św. Elżbiety, nazywającej Najsw. Maryę Pannę „Matką Pana swego“ (Łuk. 1, 43). Odnośne świadectwa Ojców Kłā

są bardzo liczne i najzupełniej wyraźne. Pomiędzy innemi pż Leon W. powiada w liście 35 r. 3: „Natura nasza przyjęta została nie w ten sposób, iżby wprzód stworzona, później była przyjęta, lecz tak, iż przez samo jej przyjęcie została stworzona“ (Migne 54, 807). Grzegorz. zaś Naz. pisze pko heretykowi Apolinarysowi: „Gdyby kto mówił, że został uczyniony człowiek, a potem nastąpił Bóg, niech będzie potępiony. Nie byłoby to bowiem żadną miarą generacją Boga“ (ep. 1 ad Cledon.). W podobny sposób się wyrażają: św. Cyryl Alex., ep. 1 ad Nestorium; Teodoret, dial. 2; św. Jan. Damasc. De fide orthod. 3, 2; Wincenty z Lerin, Commonit. r. 25 i in. (Por. Petavius, dz. cyt. IV, 11). Że Słowo nigdy nie opuściło natury ludzkiej, świadczy orzeczenia sob. Chalced. [Denzinger wyd. 10, n. 148] i Toletańskiego XI (Denzin. 283). Toż samo wypowiadają Ojcowie Kłā: św. Atanazy (por. *De incarn. Dni contra Apollinarium*, l. 2, n. 16; M. 26, 1159), św. Leon (Sermo 68, de passione Domin 17, c. 1; M. 54, 375) i in., o których ob. Petaviny l. c. I. 12, c. 19.

Wreszcie również wyraźne dowody stwierdzają, iż w przyszłości tak samo Słowo nigdy się nie rozłączy z naturą ludzką (punkt III). Widać to ze słów Archanioła, wyrzeczonych do N. M. P., w których jest mowa o wiecznym panowaniu Jej Syna, którego królestwo nie będzie miało końca (Łuk. 1, 31 nast.), oraz ze słów Apłā: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś: ten i na wieki“ (Żyd. 13, 8; por. 7, 24; Ps. 109, 4; Rzym. 6, 9). Z Ojców Kłā naukę tę wypowiadają między innymi: św. Cyryl Jeroz. (katech. 15, n. 27; M. 33, 910); św. Jan Złotousty (in Ioan. homil. 11); św. Gelasius, pż (epist.).—Ob. Petavius l. c. 3, l. 12; Cap. 18—20. Wyraźnie też ją zawierają powyższe cytowane określenia soborów Chalcedońskiego i Toletańskiego XI.

Następstwa (consectaria) U. h. cae. Ze zjednoczenia hip. wynika: 1-o że w Chrystusie Panu są dwie natury rzeczowo różne, całkowite i niezmieszane ze sobą (dogmat wiary, ogłoszony na sob. Chalcedońskim przeciw Eutychianom, czyli Monofizytom — ob. art. Monofizyty z m);

2-o że są w Nim 2 wole naturalne (Boska i ludzka), oraz podwójne, rów-

nież naturalne działanie (dogmat wiary, ogłosz. na sob. Konstantynop. III [680] przeciw Monoteletom — ob. art. Monoteletyzm);

3-o przypisywanie przymiotów i nazw ludzkich Chrystusowi Bogu, a z drugiej strony — własności oraz imion Boskich Chrystusowi-Człowiekowi, czyli t. zw. *Communicatio idiomatum* (ob. art.);

4-o że Chrystus Pan nawet jako człowiek jest Synem Bożym naturalnym, nie zaś adoptowanym, czyli przybranym. Świadczy o tem zresztą dość wyraźnie Pismo św. (por. Jan. 1, 14; Rzym. 8, 31, 32; Żyd. 1, 2 nast.) oraz dawne sobory, jak Rzymski IV z r. 380 (por. Denzinger. *Enchiridion Symbolorum*, wyd. 10, n. 64, Friburgi Brigs., 1908) i Ojcowie Kłā (por. św. Hilary, De Trin. I. 3, n. 11; M. 10, 82; św. Augustyn, In Ioan. tract. 7, n. 4; M. 35, 1439; św. Grzegorz W., Moral. I. 18, c. 52, n. 85; M. 76, 91 i in., o których mówi Petavius, de Incarn. I. 7, c. 2). Ob. też św. Tom. Sum. th. p. 3, q. 23, a. 4; Suarez, disp. 49; sect. 2, n. 7, oraz art. Adoptycjanizm, Adoptycjanizm i Nestoryanizm;

5-o że naturze ludzkiej Chrystusa Pana należy się cześć bezwzględna, czyli t. z. kult *latriae* (ob. art.) podobnie jak Bóstwu Jego. Naukę tę nadto mamy wyraźnie określoną na sob. Konstpl. II (533) w kan. 9 (Denz. 10, n. 221), oraz wielokrotnie podawaną przez Ojców Kłā (por. św. Atanazy, Epist. ad Adelphium episc. n. 3; Migne 26, 1074 nast.; tenże, Contra Apollin. I. 1, n. 6; M. 26, 1102; św. Jan Damasc., De fide I. 3, c. 8; M. 94, 1014; św. Ambroży, De Spir. S. I. 3, c. 11, 79; M. 16, 794 i in. u Petavius'a, dz. cyt. I. 16, c. 3, 4).

Oprócz dzieł wyżej wymienionych, traktujących o U. h., por. Card. De Lugo, *de Mystério Incarnationis*; Thomassinus, *Orat. de Incarn.*; Salmanticensis, *De Incarn.*; Perrone, *Praelect. theol., de Incarn.*; Legrand, S.S. *De Incarn. Verbi* (Migne, t. IX); Landriot, *Le Christ. de la Tradition*; Billot, *De Verbo Incarnato*, 1892; Tepe S. J., *Praelect. theol.*, t. 3, *De Verbo Incarnato*; kard. Franzelin, *De Verbo Incarnato*; Kleutgen, *Theologie der Vorzeit*, t. III, str. 60 — 193, Münster, 1870; Ch. Pesch, *Praelect. dogm.*, t. IV², str. 36 — 113,

Friburgi Brigs., 1910; Hurter, *Compend. theol. dogm.*, t. 2¹¹, str. 400—462, Oeniponte, 1903; Tanqueray S. S., *Synopsis theol. dogm. specialis*, t. I⁶, str. 448 — 516, Paryż, 1903; Schätzler, *Das Dogma v. der Menschwerdung* (1870), § 3 nast.; Terrien, *S. Thomae doctrina de unione hyp.*, Par., 1894; Pohle, *Lehrbuch der Dogmatik*, II², str. 42 nast., 54 nast., Paderborn, 1906; Frick S. J., *Ontologia*³, str. 137 nast., Frib. Brigs., 1904; *KL. III*, art. Christus, szp. 265 nast.; *KH.* Buchb. I, 2067/8. Ob. też literaturę, podaną w art. Jezus Chrystus.

X. A. D.

Unitaryanie ob. Socynianie.

Unitaryusze — ogólna nazwa na oznaczenie heretyków, którzy, nie uznając nauki chrześcijańskiej o trzech osobach Trójcy Przenajświętszej, Boga pojmują jako jedność abstrakcyjną. W dziejach Kłā chijańskiego unitaryzm występował w najrozmaitszych odmianach. W pierwotnym Kłē zasady U-ów mają zwolenników wśród t. zw. monarchianów (ob. art.), patrypasyanów (ob. art.), a później adoptjanów (ob. art.). W średnich wiekach głosicielem podobnego poglądu jest Joachim de Fiore, opat cystersów w Kalabrii (1202) (ob. art.). Idea unitaryuszy najjaśniej zostaje ujęta w XVI w., gdy ją głoszą Dawidis w Siedmiogrodzie, Leliusz i Faust Socynowie początkowo we Włoszech, a później w Polsce, a Serwet w Hiszpanii. Unitaryusze vel Socynowie największą działalność rozwinęli w Polsce; stąd w 1658 r. wypędzeni przenieśli się do Siedmiogrodu i w dalszym ciągu rozszerzali swe poglądy. W w. XVII, XVIII i XIX unitaryusze mają swych zwolenników w Holandyi, Anglii i Północnej Ameryce, gdzie głównym ich przedstawicielem był T. Parker († 1860) (patrz art. Socynianie i Davidis Franciszek).

Unitaryzm ob. Unitaryusze.

Unitów spowiedź Według konkordyi, wydanej przez Stolicę Apską w r. 1863, która normuje udzielanie sakramentów dla wiernych drugiego obrządku, wolno było rzymsko-katolickiemu kapłanowi jedynie w dwóch wypadkach tylko słuchać

spowiedzi i udzielać komunii św. pod jedną postacią unitom, a to: 1) w czasie wielkanocnej spowiedzi dla zadośćuczynienia obowiązku, nakazanemu przez sobór Later. IV, i 2) w razie ciężkiej choroby. Ponieważ przez tego rodzaju ograniczenie katolicy, żyjący w pośród wyznawców drugiego obrządku, gdy nie mieli w bliskości ni kapłana swego obrządku, nie kła, nie mogli częściej jak raz na rok tylko przystąpić do spowiedzi i komunii św. Św. kongr. „de propaganda fide”, chcąc przynieść duchową pomoc katolikom obojdwóch obrządków, znajdującym się w tak trudnych warunkach, wydała 18 sierpnia 1893 r. następujący dekret. „Aby ułatwić częste przystępowanie do św. sakramentów, które są najskuteczniejszym środkiem, ustanowionym przez Chrystusa Pana dla zbawienia dusz ludzkich, udziela Stolica Apska na przyszłość pozwolenia wszystkim kapłanom wszystkich obrządków, tak grekom, jak i łacinnikom, mieszkającym w takich okolicach, gdzie niema ani kła, ani kapłana ich obrządku, udzielać komunii św. nie tylko jako wiatyki i dla zadośćuczynienia przykazaniu o komunii wielkanocnej, lecz także w każdym innym czasie, jak im pobożność każe, według obrządku tego kła, jaki się w miejscu ich pobytu znajduje, byleby tylko był katolicki”. Otóż wolno obecnie kapłanowi rzymsko-katolickiemu słuchać spowiedzi i komunikować katolika greko-katolickiego obrządku i naodwrot.

X. Kopyciński.

Universalia, czyli pojęcia powszechne albo ogólne. Ogólnie biorąc U-le jest to jednostka (bądź rzeczowa, bądź pojęciowa tylko), znajdująca się w pewnym porządku do wielu (*Unum habens ordinem ad plura*). Że zaś porządek do „wielu” może być rozmaity, przeto w ten sposób pojęte U-lia dają się również podzielić na różne rodzaje (ob. Urráburu, *Compendium phil. schol.*, t. 1, str. 282 aast., Madryt, 1902). W znaczeniu jednak ścisłym, oraz zwykle używaniem w terminologii filozoficznej, pod U-liami, należy rozumieć głównie pojęcia powszechne pod względem bytowania (U-lia in essendo natura universalis) oraz orzekania (in praedicando U-lia praedicabilia). Do pojęć tych umysł ludzki dochodzi drogą abstrakcyi (por. art.

U n y s t), pomijając w rzeczach poszczególnych, osobnikach pewnego gatunku, cechy odróżniające i biorąc z nich to tylko, co mają między sobą wspólnego i co w sensie równoznacznym da się wypowiedzieć o nich wszystkich (np. człowiek, zwierzę). O ile mamy na względzie wyłącznie samą naturę, czyli istotę, stanowiącą pojęcie powszechne, bez odnoszenia jej w umyśle naszym do tych lub innych przedmiotów, w których konkretnie się znajduje lub też może się znajdować, U-le zowie się metafizycznym (metaphysicum); przeciwnie, o ile jednocześnie toż samo pojęcie rozważamy jako powszechne, czyli jako jednostkę, zdolną znajdować się w wielu rzeczach, mamy U-le logiczne (logicum). W języku nowożytnych U-le metafizyczne zowie się bezpośrednim (U-le directum), U-le zaś logiczne — namysłowym (U-le reflexum).

Filozofia od dawien dawna zajmowała się kwestyą U-w, usiłując zwłaszcza stwierdzić prawdziwy ich stosunek do świata rzeczywistego. Że kwestya ta nie mogła być dla filozofów rzeczą obojętną, łatwo zrozumieć, jeśli się weźmie pod uwagę łączność jej z zagadnieniem nauki wogóle. Każda bowiem nauka ma za przedmiot pojęcia powszechne, rzeczy zaś poszczególne o tyle tylko, o ile podpadają pod pierwsze. Stąd zagadnienia co do obiektywnej wartości nauki daje się w gruncie rzeczy sprowadzić do kwestyi obiektywnej rzeczywistości U-liów. W istocie wszystkie ważniejsze systemy filozoficzne zajmują się wyjaśnieniem kwestyi U-liów.

Już Sokrates pko sofistom, odmawiającym rozumowi ludzkiemu możności właściwego poznania, dowodził, iż istnieją zawsze równie prawdziwe pojęcia ogólne, stanowiące właściwy przedmiot tegoż rozum. Naukę tę rozwinął następnie i dokładniej wyraził Plato i zwłaszcza uczeń tego ostatniego Arystoteles. Już też wówczas zarysowały się dwa główne kierunki myśli filozoficznej odnośnie do U-liów, wzajemnie się zwalczające, a które ukształtowały się ostatecznie w wiekach średnich pod nazwą realizmu i nominalizmu. Z dwóch tych kierunków pierwszy przyznawał pojęciom powszechnym wartość rzeczową, podczas kiedy drugi takowej zaprzeczał, widząc w pojęciach tych wartość jedynie subiek-

tywną oraz uznając ich istnienie czysto nominalne, tj. jako wyrazów. Podczas kiedy realizm t. zw. skrajny, czyli przesadny, zapoczątkowany przez Platona, otrzymał odpowiednie złagodzenie i uzupełnienie w realizmie umiarkowanym Arystotelesa, przyjętym następnie przez Alberta W. i św. Tomasza z Akwinu, Abelard (ob. art.) usiłował złagodzić nominalizm, stwarzając nową tegoż formę pod imieniem konceptualizmu. (Ob. artykuły: realizm, nominalizm, konceptualizm, a także idealizm oraz podaną tamże literaturę). Por. Urråburu, dz. cyt., str. 282 nast.; Kleutgen, *Philosophie der Vorzeit*, t. 1, str. 239 — 340, Innsbruck, 1878; Struwe, *Wstęp krytyczny do filozofii*, wyd. 3, str. 127 nast., 185 nast., oraz na innych miejscach, Warszawa, 1903; Mercier, *Kryteryologia*, str. 348 nast., Warszawa, 1901; *KL. XII*, 302 — 314; *KH.* Buchber., art. „Universalienstreit“, II, 2506/7. *X. A. D.*

Uniwersaliści, odłam sekty Kongregacyonalistów (ob. art.), od r. 1870 posiadający własne gminy, obecnie mianowicie w Ameryce póln. liczący około 50,000 wyznawców. Uści gloszą predestynację, czyli przeznaczenie wszystkich ludzi na zbawienie, zaprzeczają natomiast zarówno wiecznej nagrody, jak kary w życiu przyszłym. (Por. *KH.* Buchb., II, 2507; *KL. XII*, 314/5; tamże literaturę).

Uniwersytety. I. Powstanie i rozwój U-ów w Średniowieczu. II. Historia U-ów w czasach nowszych. III. U-ty katolickie w świecie. IV. U-ty katolickie w Niemczech. IV. Literatura.

Uniwersytetami zowią najwyższe zakłady naukowe, gdzie słuchacze otrzymują wyższe wykształcenie zawodowe i w których badania we wszystkich dziedzinach wiedzy w szerokim zakresie są pielęgnowane i różnią się od Akademij, posiadających tylko niektóre wydziały.

I. Powstanie i rozwój U-ów w Średniowieczu. Uniwersytety są jednym z najpiękniejszych owoców średniowiecznego życia umysłowego. Są one ściśle związane z potężnym rozkwitem, jakiego się cała kultura Zachodu,

a głównie uprawa wiedzy, w 12 stuleciu doczekały. Bolonia (ob.) i Paryż torowały tu drogę. Tam istniała od początku XII w. kwitnąca szkoła prawnicza, gdzie rzymskie, wkrótce i kanoniczne prawo wykładano, tutaj szereg ludzi uzdolnionych (taki np. Abelard, ob.) swobodnie i niezależnie, podług nowej metody dyalektycznej nauczali filozofii i teologii i licznych uczniów koło siebie skupiali. W Paryżu uczyniono pierwszy krok stanowczy, który doprowadził do założenia wyższej uczelni; pod koniec XII stulecia nauczyciele różnych fakultetów związali się w korporację (*universitas*), która pozyskała kościelną i państwową aprobatę i niektóre ważne przywileje, i skreśliła własną swoją ustawę. Tak samo niespodzianie (*spontanicznie*) (*ex consuetudine*) rozwinął się w tym mniej więcej czasie uniwersytet w Bolonii, dalej we Włoszech do połowy XIII w. Salerno, Reggio, Modena, Vicenza, Padwa i Vercelli, we Francji Orlean i Angers, w Anglii Oksford i Cambridge. O założenie innych uniwersytetów w szlachetnem współzawodnictwie starali się pże, cesarze, panujący i miasta; wyjąwszy kilka wypadków, nie powstały one ze starych szkół katedralnych i klasztornych (ob.), ale zupełnie niezależnie od nich; w krajach romańskich niektóre kwitnące szkoły miejskie dały im początek. Znaczenie U-w było dla średniowiecznego życia umysłowego olbrzymie. Były to zakłady naukowe dla całego chrześcijaństwa bez granic terytoryalnych i narodowych wzniezione, na podwalinach jednolitego światopoglądu i chijańskiego uniwersalizmu; na uniwersytetach zdobyte stopnie akademickie wszędzie były uznawane. Zgodnie z tem używano dla U-ów nazwy studium generale (dla odróżnienia od szkół o tylko lokalnem znaczeniu — studium particulare); *universitas* początkowo znaczyło tylko zorganizowany związek czyli korporację profesorów i słuchaczy wyższej uczelni (*universitas magistrorum et scholarium*) albo kolegium nauczycieli jednego fakultetu, albo też korporację uczniów różnych narodowości i prowincyj; dopiero w XIV w., a mianowicie najpierw w Niemczech pojawia się słowo *universitas* w sensie *universitas litterarum*, rozciągające się na

cały zakład; jednocześnie mniej więcej tworzy się określenie *alma mater*. Z pomiędzy uniwersytetów średniowiecznych największą powagą i największą frekwencją cieszył się Paryż, był tą „matką wiedzy” i główną siedzibą nowej filozoficzno-teologicznej spekulacji *scholastyki* (ob.); statuty paryskiego uniwersytetu stały się przeważnie wzorem dla nowopowstających uczelni. Paryż posiadał też wszystkie 4 fakultety i filozofię (*artes* (ob.) wspólna podstawa i wstęp do 3 wyższych wydziałów) teologię, prawo i medycynę, podczas gdy liczne inne uniwersytety uprawiały tylko albo prawo, albo medycynę, albo filozoficzno-teologiczną wiedzę. Studenci (włącznie magistrowie albo doktorzy filozofii) w Paryżu podług 4 narodowości w korporacje się grupowali: Francuzi, Pikardowie, Normani, Anglicy i Niemcy (Alamanni). Do r. 1400 powstało nie mniej jak 46 wyższych zakładów, z których naturalnie niejedną wkrótce upadła. Oprócz już wymienionych najważniejsze są: 1) we Włoszech: Neapol (1224 przez cesarza Fryderyka II założony), Rzym (1244/5 przez Inocentego IV), Siena (1275), Perugia (1308), Piza (1343), Padwa (1361), Ferrara (1391); 2) we Francji: Tuluza (1229), Avinion (1303), Cahors (1332), Grenoble (1339), Orange (1365); 3) w Hiszpanii: Valencia (1212), Salamanka (1243); Sewilla (1254), Lerida (1300), Waladolid (1346), Perpignan (1349); 4) w Niemczech: Praga (1348 przez Karola IV), Wiedeń (1365), Heidelberg (1385), Kolonia (1388), Erfurt (1392); wreszcie w XV—XVI stul. Wirzburg (1402/11, 1582 na nowo założony), Lipsk (1409), Rostok (1419), Greifswalde (1456), Fryburg w Bryzgowii (1457), Bazylea (1460), Ingolstadt i Trewir (1472), Moguncja i Tybinga (1477), Wittenberg (1502), Frankfurt n. O. (1506). W innych krajach wyliczyć należy U-y w Lisbonie — Coimbra (1290), Löwen (1425) i Upsala (1477). Większa część U-w posiadała pskie listy fundacyjne i chociaż przez władze świeckie założone, były one potwierdzane przez pza, jako najwyższego nauczyciela i piastuna prawdy i przez niego w przywileje wyposażone (głównie w prawo promocji). Wogóle widocznym jest przeżycie i kłny charakter U-w średniowiecznych, zwłaszcza niemieckich (por. Her-

melink, *Die theol. Fakultät in Tübingen von der Reform.*, 1906, str. 60). U-y były materialnie wspierane z funduszków kłnych; udzielano im beneficjów. Kł wszelkimi sposobami ułatwiał dostęp do uniwersytetów przez zwalnianie np. od obowiązku rezydencji, przez przepis, że tylko posiadający stopnie akademickie mogą zająć pewne miejsca w kapitułach katedralnych itd.; teologia bezwarunkowo trzymała prym, uniwersytet in corpore obchodził kłne święta; każdy fakultet czczył swego patrona. Ustawa Uniwersytetu bardzo była szeroka, prawie autonomiczna (własną miał jurysdykcję). Główny dozór nad nauką i prawowiernością członków prowadził kanclerz (*cancellarius*), jako zastępca pza, często bp stolicy. Wkrótce jednak przewyższa jego znaczenie rektor, który pierwotnie tylko był przełożonym 4 narodowości albo fakultetu filozoficznego (najgłówniejszego ze wszystkich); od XIV wieku staje się on głową całego uniwersytetu, przedstawicielem jego na zewnątrz, dzierży pieczęcie i pełni wewnętrzną jurysdykcję itd. Dla lepszego rozmieszczenia uczniów zakładano po miastach uniwersyteckich liczne kolegia (bursy (ob.), konwikty), które częściowo w Anglii do dzisiejszego dnia istnieją. Najpoważniejszą w tym rodzaju fundacją jest Sorbona w Paryżu (1257) (ob.).

II. Historia U-tów w czasach nowszych. Głęboko od czasów humanizmu i reformacji wrzynające się w istotę i ustrój U-w zmiany w krótkości tylko możemy tu poruszyć. Ok. 1520 r. nowa nauka ze swym przeważnie świeckim charakterem opanowała wszystkie większe uczelnie, zwłaszcza w Niemczech. W zawieruchach wrogo początkowo przeciw oświacie występującej reformacji wiele z nich zupełnie się rozpadło. Duże zasługi około reorganizacji wyższego nauczania położył Melancthon (ob.) „*Praeceptor Germaniae*”. Jednocześnie zamieniono istniejące jeszcze uniwersytety na protestanckie; przekształcono je na państwowe i krajowe zakłady z ograniczonym samorządem. Najważniejsze nowsze uczelnie w protestanckich Niemczech są: Marburg (1527), Królewiec (1544), Jena (1558), Helmstedt (1576—1809), Giessen (1607), Kiel (1665), Halle (1694), Getyn-

ga (1734), Erlangen (1743). Po stronie katolickiej uznało koncylium Trydenckie uniwersytety, w tem fakultety teologiczne, i potwierdziło ich prawa i przywileje; dekret o seminariach (por. § Sess. XXIII, 18 de reform.) istotne studia uniwersyteckie młodych kleryków zepchnął na plan drugi, przedewszystkiem w krajach rafańskich (ob. art. Seminaria duchowne). W katolickich Niemczech z pomocą Stol. Apskiej zastąpiono utracione i przepadłe uniwersytety nowymi; nie były to jednak całkowite zakłady, ale t. zw. akademie z filoz. i teol. wydziałem; takie akademie powstały: w Dillingen (1549), w Ołomuńcu (1574), w Wirzburgu (1582), w Gracu (1586), w Paderbornie (1615), w Salcburgu (1623), w Osnabriu (1631), w Bambergu (1648), w Insbruku (1672), we Wrocławiu (1702), w Monachium (1773) i w Bonn (1777). Przeważna ich część pozostawała pod kierunkiem Jezuitów, którzy wysoko dźwignęli nauki w Niemczech i na wzór ustanowionego przez św. Ignacego 1551 Collegium Romanum (Gregoriański uniwersytet) je wznowili (ob. art. Kolegia duchowne narodowe w Rzymie i Kolegium polskie w Rzymie).

Epoka encyklopedystów zerwała stanowczo pod wpływem nowej filozofii i racjonalizmu z resztkami średniowiecznej zwięzłości; na miejsce komentowania i przekazywania danego materiału wiedzy występują prądy wolnego badania i niezależnej nauki. Wykładowy język łaciński ustępuje językom narodowym, zakres przedmiotów naukowych wielce się rozszerza przez dopuszczenie wiedzy ściślej; filozoficzne i historyczne metody badania znakomicie się rozwijają. Ten proces rozwoju dopiero w XIX w. całkowicie się skończył, gdy mianowicie w czasach przewrotów rewolucyjnych szereg U-ów zniesiono (Kolonia, Trewir, Erfurt), a pozostałe zreorganizowano. Wyższą szkołę w Ingolstadt przeniesiono wtedy do Landschutu 1802 r., potem na stałe do Monachium, Frankfurt n. O. złączono z Wrocławiem (1811), Wittenberg z Hallą 1817, wreszcie w Berlinie 1809, Bonn 1818 i Strasburgu założono nowe U. Niemieckie U. są obecnie czysto państwowymi instytucjami z równymi dla wszystkich wyznań prawami, co wszakże w ugrupowaniu ciała nauczy-

cielskiego niedostatecznie na niekorzyść katolików stosowano i stosuje się. Przodują one bezsprzecznie w życiu duchowym narodu w całym XIX w. po dzień dzień (por. W. Lossen, *Der Anteil der Kath. am akad. Lehramt in Preussen*, 1901); mnożą się jednak głosy, które wolały o reformę metody nauczania (zbyt akroamatycznej) (por. F. Paulsen, *Die höheren Schulen u. das Universitätsstudium im 20 Jahrh.*, 1901). Z punktu religijnego i klnego jest mocno zakwestyonowana w teorii i praktyce zasada nieograniczonej swobody badania i nauczania, tak silnie przez liberalizm jako paladium U-ów broniona (por. Donat, *Freiheit der Wissenschaft*, 1909). Katolicy, by zapobiedz wypływającym stąd złym skutkom, kosztem wielkich ofiar, w niektórych krajach założyli własne, katolickie wyższe uczelnie; w Belgii kwitnący uniwersytet Lwański 1834 r., we Francji 1875 r., w Paryżu i Tuluzie Instituts catholiques, 3 facultés cath. w Angers, Lugdunie i Lille, dalej uniwersytet w Fryburgu szwajcarskim 1889 i w Waszyngtonie 1889. W Niemczech żywo od 1846 poruszony plan założenia wolnego katolickiego uniwersytetu rozbił się ostatecznie wskutek trudności finansowych i oporu rządów, od których nie można się było spodziewać uznania i uprzywilejowania wyznaniowo odrębnego zakładu; również wskutek przekonania wielu, że dla niemieckich stosunków nie rozdział, ale możliwe wzmocnienie stanowiska katolicyzmu przy istniejących uniwersytetach korzystniejszym będzie. Przytem przez liczne iznakiomicie zorganizowane korporacje studenckie i niedawno zaprowadzoną dla studentów opiekę duchową niebezpieczeństwa dla wiary i moralności zostały ukrócone. Pomocą materialną i poparciem katolickich studentów zajmuje się. Albertus Magnus Verein; powstały w r. 1905 Hildegardisverein opiekuje się studentkami. W Austrii od 1884 r. czynią zabiegi dla założenia wolnego katolickiego pełnego uniwersytetu w Salcburgu i zebrano już ok. 3,2 milionów koron na ten cel; i w Niderlandach mają katolicki uniwersytet na myśli. Dla Irlandyi rząd angielski założył w 1908 r. uniwersytet przeważnie katolicki (National University of Ireland) z 3 kolegiami w Dublinie, Cork i Galway (każdy z te-

ologicznym fakultetem); obok tego egzystuje nadal seminaryum centralne w Maynooth (ob.). Od 1907 r. wreszcie przygotowują Jezuici założenie w Tokio uniwersytetu dla Japonii.

III. U-y katolickie. Najdawniejszym w Europie jest uniwersytet w Lowanium, założony w r. 1834. Jest on dziełem zbiorowem katolików belgijskich. Szczegółowe dane o jego historycznym rozwoju i obecnym stanie ob. art. Lowanium.

Po Lowanium idzie uniwersytet w Fryburgu w Szwajcaryi, założony 1889 r. Jest on dziełem radcy stanu Python'a, dyrektora oświaty powszechnej w Kantonie fryburskim i socjologa Decurtins'a. Profesorowie i uczący się rekrutują się ze wszystkich krajów. U. jest doskonale postawiony pod względem naukowym, a urządzony jest na wzór uniwersytetów niemieckich. Profesorów liczy 77, a liczba studentów immatrykulowanych, nie licząc wolnych słuchaczy, przechodzi liczbę 600. W 1911/12 r. osiągnęła 679: na teologii 240, na prawie 128, na wydziale literatury i filozofii 115, nauk ścisłych 120, słuchaczy wpisanych 74. Pod opieką U-tu istnieje wiele instytucji: stare kolegium św. Michała, nowe kolegium, kierowane przez Maryanistów, kilka szkół dla panien, szkoły różnych zakonów, konwikty dla kształcącego się kleru, pensjonaty dla uczniów świeckich. W ciągu 25 lat istnienia Fryburg wydał znaczną liczbę dobrych prac. Od r. 1893 rozpoczął wydawnictwo p. t. *Collectanea friburgensia* (ob. art. Fryburg).

Trzecim U. katolickim w Europie (poza Francją) jest uniwersytet w Dublinie (University-College), założony w r. 1908. Historia jego założenia sięga dawniejszych czasów. W 1591 r. utworzono w Dublinie Trinity College, które faktycznie nie było uniwersytetem, lecz za taki w opinii uchodziło, a dziś nosi miano „University of Dublin”. Była to instytucja protestancka, otwarta także dla katolików, ale zaufania nie wzbudzała. Za Newmana 1854 r. otwarto U. w Dublinie długo nie przetrwał. Dopiero w 1908 r. dano katolikom U. przez rząd wspierany i uznawany urzędownie. University College liczy 45 profesorów, 35 asystentów i kilku nauczycieli; liczba uczących się w 1912 r. wynosiła 770

(por. Thureau-Dangin: *Renaissance catholique en Angleterre au XIX siècle*).

Hiszpania i Włochy, ściśle mówiąc, nie mają jeszcze katol. uniwersytetów. W 1908 r. otwarto katol. akademię uniwersytecką w Madrycie p. t. *Academia universitaria catolica*, której założycielem był bp z Madrytu. Akademia wydaje roczniki p. t. *Annales de la Academia universitaria catolica*. Do akademii uczęszcza ok. 90 słuchaczy. — We Włoszech, z wyjątkiem wielkich uniwersytetów (Kolegium św. Apolinarego, Kolegium Propagandy, Kolegium rzymskiego albo U-tu Gregoriańskiego) (ob. art. Akademia) i komisji egzaminacyjnych pskich, niema wcale U-tów wolnych i prawo na nie dotąd nie pozwala. W U-ach włoskich, tak jak w niemieckich i francuskich panuje duch ogólnie racjonalistyczny, pozytywistyczny lub materyalistyczny.

W Ameryce Północnej katolickie U-y istnieją: Laval w Québec-Montréal (Kanada) U. ten wyłonił się z Wielkiego Seminaryum, założonego w Québec w r. 1663. W r. 1878 nastąpiło rozdwojenie tego U-tu na dwie części, każda w innem mieście. W 1910/11 r. w Montréal było słuchaczy 1063 i w Québec 421). Georgetown w Waszyngtonie, założony przez Jana Carroll'a, arcybpa z Baltimore w r. 1784, powierzony jezuitom, liczba studentów w 1913 r. dochodziła do 1375; św. Ludwika w Missourii (założony w 1818 r. jako szkoła literatury i sztuki, w 1899 r. przybrał wydział teologii, w 1903 r. medycyny. W 1911/12 r. U. liczył 1283 studentów; do U-tu, jako filie, należy 9 kolegiów ze szkołami średniemi); Uniwersytet katolicki w Waszyngtonie (myśl założenia tego U-tu powstała już w r. 1866, ale całkowicie uścisłeczono zamiary w latach 1885/89. W 1910 r. liczono słuchaczy 245).

Ameryka południowa posiada dwa U-y katolickie: w Santiago w Chile i w Buenos-Ayres (Rzeczpospolita Argentyńska). W Santiago U. utworzono w r. 1889, staraniem arcybpa Mgr. Casanova. Liczba słuchaczy w r. 1913 wynosiła 65. Argentyna posiada dopiero od 1910 r. U. katolicki.

W Azji istnieje tylko jeden U. katolicki w Beyrucie, prowadzony przez OO. Jezuitów, liczący do 500 studentów.

Przy U. istnieje drukarnia; wydaje się też przez U. dwa przeglądy: *Maszhik* (założony w 1898 r.) i *Mélanges de la Faculté orientale*. Szykują się też dwie fundacje naukowe, nad którymi pracują jezuici: w Schanghai i w Tokio.

O uniwersytetach francuskich ob. artykuły: Paryż, Angers, Lille, Lyon, Tuluz, gdzie podane obszernie informacje i literatura. O uniwersytetach w Niemczech i Austrii ob. niżej.

Literaturę o U-ach katolickich podaje obszernie ks. Alfred Baudrillart w art. „Instruction de la Jeunesse” w *Dictionnaire apolog. de la foi catholique*, fasc. X, Paris, 1914 (artykuł ten przetł. na język polski w *Przeglądzie powszechnym*, Kraków, 1914, zesz. 1, 2, 3). Poza tem por. Mgr. Batiffol, *Questions d'enseignement supérieur ecclésiastique*, Paris, 1907; liczne biuletyny, które corocznie wydaje każdy niemal uniwersytet.

IV. U-y katolickie w Niemczech. W Niemczech istnieje 8 przez państwo utrzymywanych katolickich teologicznych fakultetów obok 17 protestanckich: w Bonn (założ. 1818), w Wrocławiu (1811), Fryburgu w Bryzg. (1857), Monachium (1826), Münster (1832), Strasburgu (1903), Tybindze (1817) i Wirzburgu (1582); liczba docentów przy nich wynosiła w lecie 1911 r. razem 115, słuchaczyw 1911 — 1834 (w stosunku 2825 ewangel. teologów). Austria posiada 8 katolickich teologicznych fakultetów przy U-ach w Czernowcach (greko-katol.), w Gracu, w Insbruku, Krakowie, Lwowie, Pradze, (niemiecki i czeski) i Wiedniu, z ok. 90 docentami i około 1400 słuchaczami. Poza tem są w Salcburgu i Ołomuńcu oddzielne państwowe teologiczne fakultety. W Niemczech oprócz teologicznych fakultetów przy U-ach istnieje jeszcze 6 państwowych liceów z filozoficznym i teologicznym wydziałem, które również rangę wyższej szkoły posiadają, z tych 5 w Bawarii (Bamberg, Dillingen, Freising, Passau, Regensburg z ok. 669 słuchaczami, jedno w Wschodnich Prusach (Braunsberg — słuchaczyw 51).

W środowiskach teologicznych fakultetów znajdują się wszędzie konwikty (seminaria) dla przyjęcia teologów, tak że pod tym względem kłnym wymaganiom zadość się czyni (por. Schrörs, *Gedanken über die zeitgemässe Erziehung*

u. Bildung der Geistl., 2 wyd., 1910, str. 60 nast.). Ograniczenie praw państwowych i kłnych odnośnie do fakultetów regulują układy rządów z rzymską Kuryą (por. W. Kahl w *Zeitsch. Kirch. Recht.*, 1908, 349/93; *Das Statut für Strassburg*, w Ak. K. R. 83, 1903, 116 nast.); nominacja profesorów skutecznia się po uprzednim porozumieniu z bpem dyecezyj. Znaną jest rzeczą, że najpotężniejszy postęp wiedzy teologicznej w XIX w. wyszedł ze strony teologicznych fakultetów w Niemczech, a ich zetknięcie z fakultetami protestanckimi okazało się raczej bodźcem do skutecznej obrony wiary katolickiej, niż zgorznięciem i niebezpieczeństwem dla niej. Studya na U-ach dają kandydatom do stanu kapłańskiego możność zdobycia głębszego i rozleglejszego teol. wykształcenia, wdrażają do pracy naukowej (ćwiczenia seminaryjne itd.), dostarczają bogatych pomocy naukowych (biblioteki), obfitych okazji do osiągnięcia obszernej świeckiej wiedzy (historię, filologię, wiedzę przyrodniczą, sztuk pięknych, nauki polityczne), wreszcie otwierają widoki dla promocyi w teologii. Dla powagi Kłta wogóle przedstawicielstwo teol. wiedzy w centrach narodowego wykształcenia największe ma znaczenie; ufnością nacechowane współdziałanie kleru i wykształconych laików w Niemczech, które niemal zupełnie w romańskich krajach zanikło, polega w znacznej mierze na zetknięciu młodych teologów na uniwersytecie ze studentami świeckich fakultetów i równomiernym ich postępie umysłowym. A tym sposobem istnienie teol. fakultetów okazuje się niezbędnem dla owocnego rozwoju teologiczno-naukowego i ogólnie-kościelnego życia w Niemczech, (por. Mausbach, *Der Eid wider den Modernismus u. die theol. Wissenschaft*, 1911, 67). Z punktu zaś państwowego jest ono kategorycznem żądaniem równouprawnienia wyznań. Usilnie należy ufać i życzyć, żeby fakultety w Niemczech i Austrii, pomimo niesprzających czasów i licznych antagonizmów, jako niezbędny członek *universitas litterarum* i w przyszłości się utrzymały.

V. Literatura. Artyk. o poszcz. miastach uniwersyteckich: Scheuffgen w *W.W.*, t. 12, 315/69; J. H. Newman, *Discourses on the Idea of an University*, London, 1852, po niem.: *Wesen u. Wirken der*

Univ., 1858; tże, in *Historical Sketches*, t. 1, London, 1872; Döllinger, *Die Univ. sonst u. jetzt*, 1867; J. B. Meyer, *Deutsche Universitätsentwicklung*, 1875; F. A. Specht, *Geschichte des Unterrichtswesens in Deutschland bis zur Mitte des 13 Jh.*, 1885; Denifle, *Die U. des M. Al. bis 1400*, 1, 1885; G. Kaufmann, *Geschichte der deutschen U.*, 2 t., 1888/96, do tego Denifle w *Hist. Jahrbuch der Görresgesellschaft*, 1889, 72 nast., 361 nast.; Hinschius IV, 640 nast., M. Fournier, *Les statuts et privilèges des univ. franç. jusqu'en 1389*, 4 t., Paris, 1890/4; Denifle, *Les universités franç. au moyen âge*, *Avis à M. Fournier*, Paris, 1892; W. Lexis, *Die deutschen Univ.*, 2 t., 1893; tże, *Das Unterrichtswesen im Deutschen Reich I*, 1904; Ehrhard, *Die kath-theol. Fakultäten*; H. Rashdall, *The Universities of Europe in the Middle Ages*, 2 t., Oxford, 1895; F. Paulsen, *Gesch. des gelehrten Unterrichts auf den deutschen Schulen u. Un.*, 2 t., 2 wyd. 1896/7; tże, *Die deutschen Univ.*, 1902; Erman u. Horn, *Bibliogr. der deutschen Univ.*, 3 t., 1904/5; F. Eulenburg, *Die Frequenz der deutschen Univ. v. ihrer Gründung bis zur Gegenwart*, 1904; F. M. Schindler, *Die Stellung der theol. Fakult. im Organismus der Univ.*, 1904; S. Merkle, *Das Konzil v. Trient u. die Univ.*, 1905; tże, *Die theol. Fak. u. der relig. Friede*, 1905; P. v. Hoensbroech, *Die kath-theol. Fakult. im Organismus der preuss. Staatsuniv.*, 1907 (tendencyjne); G. Robert, *Les écoles et l'enseignement de la théol. pendant la I-e moitié du XII siècle*, Paris, 1909; A. Baudrillart, *Les univ. cath. de France et de l'étranger*, Paris, 1909; tże, *L'enseignement cath. dans la France contemp.*, Paris, 1910; F. Schultze u. P. Stymank, *Das deutsche Studentium v. der ältesten Zeiten bis z. Gegenwart*, 2 wyd. 1911; Kaz. Morawski, *Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego*, 2 t., Kraków, 1900; J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński*, 3 t., Kraków, 1899—1910; Apollonia Koperska, *Die Stellung der religiösen Orden zu den Profanwissenschaften in 12 u. 13 Jahrh.*, Freiburg, 1914; *Encykl. Now.*, t. 29; *Kirchliches Handlexicon Buchbergers*, t. 2, 2507; historję i urzędzenie uniwersytetów polskich znajdzie czytelnik w artykułach; *Akademia Jagiel-*

tońska, Akademia Kijowsko-Mohylańska; Akademia Lubrańska; Akademia Lwowska; Akademia Połocka; Akademia Poznańska; Akademia rzymskokatolicka w Petersburgu; Akademia duchowna w Warszawie; Akademia Wileńska; Akademia Zamoyska; Akademie rzymskie; Seminarja duchowne w Polsce; Unickie i dla Unitów zakłady naukowe. X. A. F.

Uniwersytety katolickie współczesne ob. Uniwersytety.

Unterkirchner (Unterkirchner) Gaspar, ur. w Tyrolu 6 stycz. 1774 r., był przez pewien czas nauczycielem gimnazjum w Innsbrucku, następnie zaś powołany przez bpa trydenckiego na profesora Pisma św. w seminaryum duchownem, pozostawał na tym urzędzie aż do śmierci († 14 paźdz. 1836 r.).

Wydał *Introdukcyę*, czyli wstęp do Pisma św. N. T. w Innsbrucku 1835 r.; *Hermeneutykę* biblijną ogólną podług formy studyum teologicznego, przepisy w państwie austriackim, tamże, 1831; 1834; 1846 wyszło wydanie 3-e ulepszone i powiększone staraniem J. Hoffmanna; *Die ächten Schriften der apostolischen Väter* Clemens von Rom, Ignatius und Policarpus nebst der ächten Märtyrergeschichte der zwei letzteren, tamże, 1817, z adnotacyami.

(Por. Hurter, *Nomenclator literarius*, t. III², kol. 794, Oeniponte, 1895; Wurzbach, *Biographisches Lexicon des Kaisertums Österreich*, t. 49, 94, Wiedeń. X. A. D.

Unternäher Antoni ob. Antonianie.

Unterweger Róza, współczesna autorka wielu prac o kwestyi społecznej, a zwłaszcza kobiecej, ur. w r. 1849 w Stembach, napisała: *Antisemitismus im Lichte des gläubigen Christentums*, 1892; *Sklavenketten der Frauen*, 1893; *Die geschlechtl. Stellung der Frau*, 1895; *Vom Manne*, 1897, *Die geschl. Erziehung u. Belehrung der weibl. Jugend*, 1898; *Das sexuelle Leben*, ein Fluch der Menschheit, 1900; *Dunkle Bilder aus dem Menschenleben*, Novellen, 1905, i inne. (Por. Keiters, *Katol. Liter.-Kalendar*, 1910, s. 453).

Unni (U n n o) św., arcybp. z Hamburga—Bremy, † 17. 9. 936 w podróży misyjnej, przedsięwziętej na północ Birki (Bičrkö) nad jeziorem malarskim; był początkowo mnichem (O. S. B.) w Korvey, następnie kapłanem kanonika Leidrada w Bremie, który, obrany na arcybpa 918 r., zabrał go na dwór Konrada I dla dopełnienia królewskiej nauki; cesarz jednak nie Leidradowi, ale jego niepozornemu kapłanowi ofiarował godność biskupią. Unno, wsparty przez Haralda, syna pogańskiego króla duńskiego, przebiegał wyspy, umacniał więzionych chłjan, ustanawiał księży, dotarł do Szwecyi i podjął na nowo od czasów Ansgarego (ob.) przerwana misję między Gotami i Normanami. (Por. *Acta SS.*, IX. 473/93; Monum. Graec. SS. VII, 304 nast., Waitz, *Heinrich I*, 3 wyd. 1885 30; Dehiw, *Gesch. des Erzb. Hamburg-Bremen*, I, 1877, 119 nast.; Schubert, *Kirchengesch. v. Schleswig-Holstein*, I, 1907, 52 nast.; *Kirchl. Handlexic.* Buchb., t. 2, 2512).

X. A. F.

Upadek pierwszego człowieka ob. Adam, Ewa, Grzech pierworodny.

Upadek Aniołów ob. Aniołowie.

Upadli ob. Lapsi.

Upaniszady, księgi święte indyjskie. Wyraz składa się z Sad — siedzieć i u pa — przy, tuż, obok, i znaczy „posiedzenie poufne, tajne”. Indyjanie tłumaczą wyraz ten „tajemnica”, gdyż rzeczywiście nauka wyłożona w U-ch była pilnie strzeżona przez braminów przed profanami. Inni tłumaczą tę nazwę tem, że nauka zawarta w U-ch, rozwijała się najpierw wśród kszatriów (t. j. książąt), którzy, przeciwdziałając nadmiernemu rozwieleniu się kasty bramińskiej, rozwijali swoją naukę. Kszatriowie jednak liczyli się z potężnymi przeciwnikami, przeto zebrania i dyskusje w tym przedmiocie odbywali na posiedzeniach tajnych (upanishad). Dopiero z czasem, gdy nauka kszatriów spotężniała, braminowie uważali za konieczne przejąć ją i wycisnąć na niej swe piętno, tj. pogodzić cokolwiek z swojemi rytualnemi zasadami. W ten sposób U-y weszły w skład

ksiąg objawionych, jako Vedanta tj. koniec Wed.

Liczba U-d jest bardzo wielka. Max Müller wyliczył 149 ksiąg. Za najważniejsze uważa ten uczony następujące: Aitaveya, Kaushitaki, Czandogya, Kena-Talavakara, Taittiriya, Mahanarayana, Kathaka, Swestasvatara, Maitrayaniya, Brihadaranyaka, Isa, Munduka, Prasna, Mandukya. Niektóre U-y pisane są wierszem miarowym, inne prozą, a wszystkie w dialogach.

W U-ch nie mamy systemu jednolitego ani jakiegś całości zaokrąglonej i zbudowanej organicznie. Nic w tem dziwnego. U-y bowiem nie są dziełem ani jednego człowieka, ani jednego wieku. Podług Regnaud'a U-y nie sięgają poza w. VII przed Chr., najniższe pochodzą z IV w. przed Chr. W zasadach swoich podstawowych są U-y późniejsze od Samhit i Bramanów, ale idee zarodkowe w tych księgach tkwią już w Rigwedzie. Idee te tylko uległy wielkiemu rozwojowi. Np. Purusa, wszechświat-człowiek w Rigwedzie, staje się w U-ach w fazie swego ostatniego rozwoju światem-duszą, tj. Atmanem; Brahma oznacza w Rigwedzie tylko modlitwę lub wogóle pobożność; w Bramanach najstarszych przybrał znaczenie świętości powszechnej, zewnętrzniejszej w modlitwie, kapłanach i ofierze, a w U-ch Brahman jest już pierwiastkiem świętym, który ożywia naturę.

Wszystkie myśli U-d obracają się około dwu pojęć zasadniczych: Brahman i Atman, które w gruncie rzeczy są zupełnymi synonimami. Brahman jest pojęciem starszem i powszechniejszem, a Atman młodszem i więcej określonym. Brahman występuje tu jako idea nieznamna, a mająca być dowiedziona, Atman zaś jako idea znana, przez którą można właśnie dowieść owej idei nieznamnej. Brahman jest dusza, o ile istnieje we wszechświecie, Atman zaś — o ile ogarnie wnętrze człowieka; tamten jest pierwiastkiem kosmicznym, ten — psychicznym. Otóż U-y dowodzą, że Brahman, owa siła, która stoi przed nami wcielona we wszystkie istoty, która wszystkie światy tworzy, dźwiga, podtrzymuje i znów wchłania w siebie, owa siła boska, wieczna — jest identyczna z Atmanem tj. z tem, co my, po odrzuceniu wszelkich zewnętrzności, znajdujemy w

sobie, jako istotę prawdziwą, jako nasze własne „ja”, jako duszę. Otóż ta własność tożsamość Brahmana z Atmanem, tj. bóstwa z duszą stanowi istotę nauki U-w.

Tłumaczeń U-w mamy mało. Sułtan Mohammed Dara Szakoh, panujący w Indjach w XVII w. polecił przełożyć 50 U-d na język perski. Przekład ten p. t. *Upnekhat*, dokonany w 1657 r., zwrócił uwagę uczonych europejskich dopiero w 1775 r. Francuz, Anquetil Duperron, słynny podróżnik i odkrywca Zend-Avesty, przetłumaczył go na język łaciński p. t. *Upnek'hat, id est secretum legendum*, 1801; poza tem Max Müller, w *Sacred books*, t. I i XV, Oxford, 1879; Deussen, *Sechzig Upanishad's des Veda*, 1905². W języku polskim posiadamy tłumaczenie H. Michalskiego, *Upaniszady*, Warszawa, 1913.

(Por. Regnaud, *Materiaux pour servir à l'histoire de la philosophie de l'Inde*, Paris, 1876/8; P. Deussen, *Das System des Vedanta*, Lp., 1883; idem, *Die philosophie der Upanishads*, Lp., 1899; Gough, *Philosoph. of the Upanishads*, Ld., 1902; L. D. Barnett, *Brahma-Knowledge*, Ld., 1907; A. Baumgartner, *Die Literaturen Indiens und Ostasiens*, Freib., 1902; J. A. Świeicki, *Literatura indyjska*, Warszawa, 1907).

X. J. A.

Upianus Didymus, prawnik († 1741), autor traktatu *De matrimonio*. (Por. Hurter. *Nomenclator literarius*, Oeniponte, 1893, t. 4, 1529).

Upominki. Jest zwyczaj wśród chijan, że rodzice chrześni po chrzcie dają nowo ochrzczonemu pewne dary na pamiątkę. Zwyczaj ten chwalebny i piękny chijanie przejęli od Greków i Rzymian i był on praktykowany już w pierwszych wiekach Kłā. Coprawda dowodów na to z katakumb dochowało się niewiele. Rossi za takie upominki uważa naczynia szklane z obrazem chrztu i lampę, znalezione w domu Waleryusza na górze Coelius, z napisem: „Dominus legem dat Valerio Severo, Eutropi vivas”. Od XI w. zwyczaj dawania upominków na pamiątkę chrztu upowszechnił się, a nawet niekiedy — wśród magnatów — doszło do nadużyć, które trzeba było usuwać. Św. Karol Boromeusz i rytuał pza Grzego-

rza XIII zabraniają rodzicom chrześnym dawania upominków nowonarodzonemu lub jego rodzicom, jeżeli ci ostatni nie zostawali w biedzie. O rodzaju upominków decyduje w każdym kraju zwyczaj miejscowy. (Por. Corblet, *Histoire du sacr. de baptême*, Paris, 1882, t. 2, p. 210; *Encykl.* Nowod., t. 29).

Upomnienie braterskie (*correctio fraterna*) ma za cel poprawienie bliźniego w razie, jeżeli upadł, albo przeskodzenie jego grzechowi. U-e braterskie różni się od U-a sędziowskiego, pochodzącego od sędziego, które ma za cel ukaranie winnego, a za motyw dobro ogółu, i od U-a ojcowskiego, które ma na celu poprawę, ale pochodzi od ojca lub zwierzchnika; przeciwnie U-e br. może udzielić nawet ktoś młodszy, a gdy daje je starszy, to jako osoba prywatna. Upomnieć po bratersku obowiązany jest każdy i to pod grzechem ciężkim (tak nakazuje miłość bliźniego), jeżeli jest pewnem: 1-o — że bliźni ciężki grzech popełnia lub w bliskiej jest do niego okazyi, a niema nadziei, że się sam poprawi, 2-o jeżeli jest nadzieja poprawienia go; inaczej bowiem upada racya, czyli motyw upomnienia, którym jest poprawa bliźniego; 3-o jeżeli to upomnienie nie pociąga za sobą jakichś wielkich niewygód, gdyż miłość nie obowiązuje do takich ofiar; 4-o ażeby wreszcie faktycznie była konieczność duchowa bliźniego. Ta zaś zazwyczaj jest, jeżeli rzeczywiście wiadomo o grzechu popełnionym lub o chęci popełnienia; jeżeli upomnienie uważa się za konieczne do poprawy przestępcy; gdyby bowiem sam się poprawił lub jest nadzieja, że się wkrótce poprawi, U-e byłoby daremne; i jeżeli niema kogoś odpowiedzialniejszego lub równie odpowiedniego, kto by upomniął. — Co do sposobu i porządku, z jakimi U-e br. winno się odbywać, podał je Chrystus Pan (Mat. 18, 15 nast.), że powinno być udzielane sekretnie na 4 oczy; gdyby to nie skutkowało, należy je udzielić w obecności jednego lub więcej świadków, a w końcu, gdyby i to było bezskuteczne: należy donieść zwierzchności kłnej. Rozkaz ten opiera się na prawie miłości, która się domaga, by cześć bliźniego była zachowana. Ponieważ miłość obowiązuje pod grzechem ciężkim, więc i przepis ten winien być

zachowany pod grzechem ciężkim. Są jednak wypadki, gdzie ta konieczność powyższego porządku nie obowiązuje, jeśli np. chodzi o szybkie i skuteczne zapobieżenie złemu trzeciej osoby lub społeczności, jeśli grzech jest wszystkim znany itp. Skrupulaci dla niepokoju, na jakie się narażają, gdy się rodzą, czy mają upomnieć lub nie, lepiej niech nie upominają. Obowiązek upomnienia ciąży głównie na przełożonych; którzy nawet z własną szkodą winni je spełniać. (Por. S. Thomas, 2, 2, q. 33, art. 2; Castropalao, tract. 6, disp. 3, punct. 7; Elbel-Bierbaum, *Theologia moralis*, 2 wyd., Paderbornae, 1894, I, par. 2, n. 311; Gury-Palmieri, *Compendium theologiae moralis*, 13 wyd. Prati, 1898, n. 233; Noldin, *Theologia moralis*, t. II, p. 90, Oeniponte, 1902).

X. A. F.

Upomnienie kanoniczne ob. artykuły:
Napomnienie kanoniczne, Proces kanoniczny i Suspensa.

Uprawienie dzieci nieślubnych ob.
Dzieci prawe i nieprawe i Legitymacja dziecka.

Upsala, dawniejsze arcybiskupstwo w Szwecji (Upsalen, albo Upsalen. dioec.). Mianowanie bpów w Upsali już od XI w. jest stwierdzone, między nimi był i św. bp-męczennik Henryk z U. (1152/7) (ob.). Aleksander III 1. 8. 1164 podniósł U-łę do godności arcybiskupstwa i prowincji kłnej. Około 1200 r. U-li w udziale dostała się kapituła (świecka) z 4 (później 20) członków złożona, której na równi z drugimi kapitułami szwedzkimi, przysługiwało wyłączne prawo wyboru bpa rzymskiego. Arcybyp Folke (1274/7) przeniósł katedrę i rezydencję z nieopozornej osady U-la, dawnej pogańskiej świątyni, do blizkiego a znacniejszego Aros nad Fyrisą z zachowaniem wciąż otoczonej nazwy Upsala, tu też sprowadził relikwie św. króla Eryka (ob.). Arcybyp Birger Gregorson (1367/83), znakomity teolog i znawca prawa kanonicznego, wzniosł w Wadstenie podwójny klasztor zakonu Brigidy i wydał surowe statuty przeciw lichwie i nieobyczajności. Następca jego Henryk (1384/1408), poprzednio towarzyszył św. Brigidy, starał się o nawróce-

nie Lapończyków i w Kalmarze wraz z arcybpem z Lund 1397 r. koronował Eryka na 1 króla unii. Olaf Larson (1435/8), którego wyborowi król przedpżem i koncylium Bazylejskim zaoponował, albowiem arcybpi, jako urodzeni radcy stanu podpadali królewskiemu zatwierdzeniu, poświęcił 7. 6. 1435 r. nową wspaniałą katedrę. Następca jego Nils Ragwaldson 1438/48, który 1441 r. koronował króla duńskiego Krzysztofa Bawarskiego na króla szwedzkiego, otrzymał właśnie zlecenie wizytacy i rewizyi wszystkich klasztorów, gdy go śmierć zaskoczyła. Rządy Jöns Bengtsona (1448/67) wypadły w czasach gwałtownych zaburzeń politycznych. On to ukoronował po wypędzeniu króla Karola Knutsona przez lud, Krystiana, króla Danii i Norwegii na króla szwedzkiego i w czasie niesnasek, które wtedy nastąpiły między królami i stronniectwami, sprawował jako namiestnik rządu do współki z synowcem swoim, bpem Kattil Karlson z Linköping. 1457 r. pismem papieskiem „Primas Sueciae“ zamianowany, używał odtąd tego tytułu, choć go także nosił arcybyp z Lund. Następca jego z papieskiego rozporządzenia zostaje, bawiający akurat wtedy w Rzymie, nabożny i niezmordowany kanonik Jakób Ulfs-son (1469—1514), książę Kła i radca stanu, dzielny przywódca stronniectwa, które, za panowania króla duńskiego, rade było widzieć interesa poszczególne Szwecyi zabezpieczone przez Radę państwa na mocy osobliwych przywilejów. Dzięki jego staraniom powstał uniwersytet w Upsali (ob. niżej). Jego następca Gustaw Trolle wkrótce się poróżnił z wielkorządcą Sten Sturem, który go uwięził i do zrzeczenia się arcybiskupstwa zmusił. Wskutek skargi Trollego w Rzymie, Sture i jego współwinni zostali wygnani, a Szwecyi w razie oporu Sturego zagrożono interdyktem. W tym trakcie wtargnął król duński Krystian II do Szwecyi i został przez Trollego 4. 11. 1520 r. na króla szwedzkiego koronowany. W 3 dni później oskarżył Trolle przed zebranymi magnatami swoich przeciwników o pokrzywdzenie, ale czy i o herezję, to pozostało niewyjaśnionem; dnia następnego kazał Krystian na rynku stokholmskim ściąć bpów z Strengnäs i Skara i wielu Panów. („Rzeź stokholmska“). Podczas

gdy w Szwecyi Gustaw Waza (ob.) stanął na czele powstania, i kazał się obwołać królem w 1523 r. oraz luteranizm na wszelki sposób popierał, stał Trolle wiernie aż do swej śmierci (1535 r.) przy królu Krystianie, który również wprowadzenie nauki luteranńskiej faworyzował. Tymczasem zatwierdził Klemens III na arcybpa Upsali dawniej już obranego nuncjusza Jana Store (Magnus) (1533—† 1544), rodowitego szweda (z przydomkiem Gothus), którego jednak podobnie, jak i jego brata następcę Olawa Store szwedzi uwięzili. Katolickie arcybpstwo Upsala padło ofiarą reformacji.

Uniwersytet w Upsali został założony na mocy bulli z 27. 2. 1477 r. przez pza Sykstusa IV i obsadzony przez kanoników z Upsali jako profesorów; między innymi dziekanem był Eryk Olai (ob.). Po krótkim pierwszym rozkwicie właściwy rozwój nastąpił dopiero pod Gustawem II Adolfem (1611/32), który przekazał uniwersytetowi złupione zagranicą cenne księgozbiory. Biblioteka liczy obecnie tomów przeszło 316,000 i 7000 rękopisów, między tymi Codex argenteus Ulfilasa (ob.), (por. Annerstedt, *Upsala universitets historia*, Upsala, 1877; tże, *Upsala universitetsbibliotheks hist.*, Upsala, 1894; *Historia metrop. ecclesiae Upsalensis a Joanne Magno Gotho*, Rom., 1560; *Kirchl. Handlex.* Buchb., t. 2, 2520; Perger S. J. w *Kirch. Lex. W. W.*, t. 12, 417/436; dalsza literatura tamże i ob. art. Szwecya).

X. A. F.

z Upsali Henryk św. ob. Henryk z Upsali.

Ur chaldejskie (hebr. Ur kasdim) miasto w Chaldei. Kilkakrotnie wspomniane jest to miasto w Biblii: 1) Gen. XI, 28 mówi, że Ur było rodzinnym miastem Abrahama, syna Thare: 2) II Ezdr. IX, 7 wspomina o tem mieście, jako rodzinnym przodków. Tekst grecki ma *χώρα τῶν χaldaίων* (tak samo jak i Gen.), ale łaciński ma *de igne Chaldaeorum*, — z ognia Chaldejczyków, napomykając na legendę żydowską, według której współrodacy chcieli Abrahama spalić w piecu. 3) Dz. Ap. VII, 4 — Szczepan, mówiąc o Abrahamie, twierdzi, że Abraham wyszedł „z zie-

mi Chaldejskiej”, określając zarazem kraj, gdzie Ur był położony.

Dzisiaj Ur nosi nazwę El-Mugheir, położony jest na południe od Eufratesu, niedaleko od zatoki Perskiej. Ruiny dawnego miasta zachowały się do dzisiaj. Wśród ruin odgrzebano dawną świątynię trzypiętrową, którą zapewne oglądał Abraham, Świątynia ta była poświęcona bóstwu księżyca — Sin.

(Por. S. Maspero, *Hist. anc. des peuples de l'Orient classique*, t. 1; *Conférences de s. Etienne*, Paris, 1911).

X. J. A.

z Uroch Konrad ob. Konrad z Uroch.

Urbach Jan z Erfurtu, prawnik XV w. (ur. 1411 r.), autor słynnego dzieła: *Panormitani ordo iudiciarius*, gdzie w sposób jasny a praktyczny wyłożył zasady procesu sądowego. Dzieło to ze względu na zawarte w niem praktyczne uwagi cieszyło się wielką popularnością. Jeszcze za życia autora otrzymało ono komentarz — *Commentarium* — napisany przez Jana de Ebernhausen, rektora uniwersytetu Lipskiego († 1479). Najlepsze wydanie tej pracy wyszło w 1873 r. (Por. Hurter, *Nomenclator litterarius*, Oeniponte, 1899, II, 641).

Urbain Karol, dr. ès lettres, współczesny, napisał *De Concursu divino scholastici quid senserint*, Lugd., 8-o; *Nicolas Coeffeteau dominicain*, évêque de Marseille, un des fondateurs de la prose française (1574—1623), tże, 8-o, dzieło, nagrodzone przez akademię francuską.

Urban I (223—230) święty. Rządził Kłem w czasach względnie spokojnych, gdyż łagodny cesarz Aleksander Sewer zawiesił dawne dekrety prześladowcze. Natomiast rządy jego nie wolne były od walk wewnętrznych w Kle. Dawne spory religijne wszczęte przez Hipolita, a których osnową był protest przeciw łagodności pza Kaliksta, jego poprzednika, w sprawie pokuty, trwały i za jego pontyfikatu. Również niepokój w Kle utrzymywała schizma Subordynacyana. Bliższych szczegółów o jego rządach nie posiadamy. Wprawdzie *Liber Pontificalis* opowiada o niektórych czynach U-a, ale trudno o nich twierdzić, które

z nich są pewne, a które stworzyła późniejsza tradycja. Np. niepewną jest wiadomość tej księgi, jakoby U. za czasów Dyoklecjana stał się sławnym jako wyznawca, nauczał zasad religii, chrzczył, a wśród ochrzczonych był i Waleryan, narzeczony św. Cecylii. Natomiast prawdopodobną jest notatka, że U. kazał zrobić w Rzymie srebrne naczynia święte. Pochowany został prawdopodobnie wraz z innymi pżami na cmentarzu św. Kaliksta. Kł czci jego pamięć w d. 25 maja. Rodzaju śmierci św. U. nie znamy; opowiadania o jego męczeńskiej śmierci nie są wiarogodne; powstały one dopiero w IX w.

(Por. Duchesne, *Liber pontificalis*, I; Mommsen, *Liber Pontificalis* w Mon. Germ. hist. Gest. Pontif., Rom., I, 1891).
X. R. A.

Urban II (1088—1099) pż, przedtem przeor w Clugny, pochodził z Francji z dycezyi reimskiej. Powołany do Rzymu przez Grzegorza VII, został kardem, otrzymał bpstwo w Ostyi; stał się doradcą pża, jego legatem w rozmaitych sprawach, w czem zaznaczył swą niezwykłą energię. Grzegorz VII umierając polecił go obok opata Dezyderyusza na swego zastępcę. Otton został pżem dopiero po śmierci Dezyderyusza. Wybrany w Terracina, po wyniesieniu powiadomił świat chijański o swoich zamiarach kontynuowania polityki Grzegorza VII. Na tron pski wszedł w trudnych warunkach. Rzym był w posiadaniu antypża Klemensa III. Dopiero po jego chwilowym wyjeździe Urban II przybył do Rzymu. Niedługo jednak tutaj przebywał. Wykłęty przez antypżę, prześladowany przez Henryka IV, opuścił Rzym, udając się do południowych Włoch. Tam, w Malfi, na synodzie ogłosił 16 kanonów pko symonii, konkubinatowi, inwestyturze i innym nadużyciom, nadał księciu Rogerowi jako lenno Sycylię. W tym też czasie za jego sprawą hr. Matylda zawarła małżeństwo z księciem Welfem bawarskim. Wobec przychylniejszych okoliczności przy końcu 1089 r. powrócił do Rzymu, choć i teraz nie na długo. Henryk IV, ulegając wpływow nieprzyjaczyn U-wi, zajął Rzym, a pż musiał szukać schronienia na południu. Powrócił doń dopiero w 1093 r., poparty przez Konrada, syna Henryka IV. I jeszcze

i teraz nie zastał w Rzymie spokoju. Zamek św. Anioła w dalszym ciągu był w rękach antypża. Z Rzymu pż udał się na północ. Na synodzie w Piacenzy (1095) odnowił dawne kary przeciw antypżowi i jego zwolennikom; natomiast bpom niemieckim ułatwił możność pojednania się z sobą. Dekrety te osiągnęły swój skutek. Wielu bpów przeprosiło pżę, stając po jego stronie. Na tym samym synodzie U. II przyjął postów cesarza bizantyjskiego Aleksego, którzy przybyli, z prośbą o pomoc przeciw Turkom. Stamtąd pż udał się do Francji, gdzie przybył na licznie zebrany synod w Clermont. Tutaj głównym przedmiotem obrad była sprawa wojny krzyżowej, a miała ona wśród uczestników wielu zwolenników. Na głos U-a II chętni składali ślub uczestniczenia w wyprawie, a jako znak tego przypinali na prawem ramieniu krzyż czerwony. Prócz tego na synodzie tym pż zmusił króla Filipa francuskiego do porzucenia Bertrudy, a przeproszenia swej małżonki Berty. Po odbyciu kilku mniej ważnych synodów we Francji, pż powrócił do Rzymu. Teraz położenie jego było lepsze. Rzymianie złożyli mu przysięgę wierności, Henryk IV opuścił Włochy, antypż przeniósł się do Rawnny. Na krótki czas wyjeżdżał teraz do Salerno (1098), załagodził spór ks. Rogera; tegoż roku był na synodzie w Bari, gdzie św. Anzelm z Kanterbury wobec teologów wschodnich bronił nauki Kła o pochodzeniu Ducha św. W 1099 r. na Wielkanoc odbył synod Laterański, na którym odnowił dawne prawa przeciw symonii, konkubinatowi i inwestyturze. Umarł nagle 1099 r. Jest to pż duchem całym oddany sprawom Kła, należy do grona pży reformatorów, którzy wcielali idee Grzegorza VII-go.

(Por. Jaffé, *Regesta Pontific.*, Rom., I, 657—701; Stern, *Zur Biographie des Papstes Urban II*, Berlin, 1883; Hefele, *Concilien Geschichte*, V², 193—259; Langen, *Geschichte der römisch. Kirche von Nicolaus bis Innocent III*, Bonn, 1892; Hergenröther, *Historia Kła powszechnego*, (tłum. polskie), Warszawa, 1902, VI, 156).

X. R. A.

Urban III (1185—1187), dawny arcybp medyolański, jednomyślnie obrany został

pżem w dniu śmierci Lucjusza III. Gdy wbrew polityce pży patryarcha akwilejski koronował Henryka VI, po jego ślubie z Konstancją, dziedziczką Sycylii, Urban zawiesił w czynnościach i patryarchę i obecnych bpów. Dlatego dawny zatarg pży z cesarzem stał się tem ostrzejszym. Nieporozumienie to powiększyła sprawa o dziedzictwo Matyldy, którego zwrotu domagał się pż. Fryderyk Barbarossa, by ukarać pżą, przybył do Włoch, zajął Rzym, pżą aresztował i ośadził w więzieniu w Weronie. Uwolniony bronił swej sprawy wobec uczestników synodu w Geluhausen. Tam usprawiedliwiony podążył do Ferrary, gdzie prerażony wieścią o odebraniu Jerozolimy krzyżowcom przez Saladyna, zmarł w 1187 r.

(Por. Jaffé, *Regesta pontif. Romanorum*, II, 492; Scheffers-Boichorst, *Friedrichs I Unter Streit mit der Curie*, Berlin, 1866; Meyer, *Zum Streite Kaiser Friedrichs I nicht Papst Urban III*, (Forsch. zur deutsch. Geschichte XIX, 1879); Hegenröther, I. c. 213).

X. R. A.

Urban IV (1261—1264) (Jakób Pantaléon) syn bardzo ubogich rodziców z Troyes. Zdolności i pilność utorawały mu drogę do najwyższych dostojestw: był archidyakonem w Leodyum, potem bpem Werdun i patryarchą jerozolimskim. W 1247 r. jako legat Innocentego IV przybył do Polski. Pżem został wybrany w r. 1261 w Witerbo, skąd przeniósł się do Orvieto na stałe, tak, że przez czas swych rządów nie nawiedził Rzymu. Za jego rządów przygotowało się zakończenie sporów o koronę sycylijską. Manfred, naturalny syn Fryderyka II, jeszcze podczas wakowania Stolicy pskiej, zajął księstwo Spoleto. Po wyborze chciał pogodzić się z U-em, do porozumienia jednak nie doszło. Wówczas pż koronę sycylijską chciał powierzyć komu innemu. Na kandydata do korony wybrał Karola d'Anjou. W 1264 r. stanęła pod tym względem ugoda, choć nie wykonana za jego życia. Prześladowany przez przeciwników U. IV opuścił Orvieto, udając się do Francyi. Umarł w drodze w Perugii w 1264 r. Z imieniem U-a IV łączy się ustanowienie uroczystości Bożego Ciała, zaprowadzonej początkowo w Belgii, a w 1264 r.

rozpowszechnionej w świecie całym. Od niego też rozpoczyna się fatalna polityka pska. Pżę, uwalniając się od Niemców ulegli wpływowi Francuzów, a wpływ ten sprowadził tak wielkie klęski, jak niewola Awinjońska i schizma zachodnia.

(Por. Dorez et Guirand, *Les registres d'Urban IV*, Paris, 1892; Sievert, *Das Vorleben Papst Urban IV*, Römische Quartalsch., 1898; Hegenröther, *Historia Kła powszechnego*, (tłum. polskie), Warszawa, 1902, t. 7, 35).

X. R. A.

Urban V, błogosławiony (1362—1370), czwarty z rzędu pż wybrany w Awinionie. Kardłowie po śmierci Innocentego IV, nie mogąc zgodzić się na jednego z pośród siebie zdecydowali tyarę powierzyć jednoscce z poza kolegium kardłskiego. Ich wybór padł na Grimoard'a, opata klasztoru św. Wiktora w Marsylii, dawnego profesora prawa kanonicznego w Montpellier i Awinionie. Powiadomiony w Corneto o swoim wyborze, zgodził się nań i stamtąd podążył do Awinjonu na koronację, która odbyła się w 1362 r. Od pierwszej chwili zaznaczył swe pragnienie, by Kł jaknajgodniej odpowiedział swemu powołaniu. Starał się o godne obsadzenie urzędów klnych, postępował surowo z przestępującymi praw Kła, bronił z całą energią praw Kła wobec książąt świeckich. Popierał nauki, dbał o szybkie załatwianie spraw, a sam życiem swoim dawał przykład nieustrudzonej pracowitości. Pragnął powrócić do Rzymu, do czego skłaniały go zarówno zwycięstwa kardła Albornoza, jak i napady band w okolicach Awinjonu oraz wielkie wymagania dworu francuskiego. Już w 1366 r. ulegając namowom cesarza Karola IV i Franciszka Petrarki obwieścił światu zamiar powrotu do Rzymu i tego postanowienia pomimo przeciwnych próśb Karola V, króla francuskiego, nie zmienił; nie zwracał uwagi na opór niektórych kardłów francuskich, którzy chcieli koniecznie zatrzymać go w Awinionie. Plan swój wykonał w 1367 r. W kwietniu opuścił Awinion, w czerwcu wylądował w Corneto, gdzie powitał go kardł Albornoż; w dalszej drodze do Rzymu spotykał się z objawami niezwykłej czci ze strony ludności. W d. 16 paźdż. odbył wjazd do

Rzymu. Wkrótce pobyt w Rzymie stał się U-wi uciążliwym. Jako francuz nie umiał się pogodzić ze stosunkami włoskimi; przymtem dawne niepokoje wewnętrzne i walki stronnictw odżyły. Sam nie mając pomocy Albornoza, który w tym czasie umarł, nie mógł podołać nowym ciężarom. Na wiosnę 1368 r. przyjmował w Rzymie ces. Karola IV, a nawet koronował cesarzową. W następnym roku odwiedził p̄za cesarz grecki, Jan Paleolog. a nawet wyrzekł się schizmy. Napróżno p̄z starał się o udzielenie mu pomocy. Pomimo hołdów, składanych mu przez władców, odczuwał on boleśnie trudy swego położenia. Do reszty zgębiły go bunt Perugii, nowe zbrojne występy Viscontiego, polityczne rozprzeżenie Włoch, niepewność wszelkich stosunków. Dzięki tym okolicznościom i naciskowi francuskich kardłów, których przewagę wzmocnił nową nominacją w 1368 r., w maju 1370 r. Urban postanowił wrócić do Awinionu, zwłaszcza, że chciał pośredniczyć w zatargu między Francją a Anglią. Mimo nalegań Rzymian, mimo próśb św. Brygidy, która na wypadek p̄wrotu do Awinionu zapowiadała mu rychłą śmierć, p̄z po rozważeniu całej sprawy plan swój wykonał. D. 24 września 1370 r. niezwykle przyjmowany powrócił do Awinionu. Przepowiednia św. Brygidy wkrótce ziściła się. Umarł in odore sanctitatis w grudniu tegoż roku. Od pierwszych chwil okazywano mu oznaki czci religijnej, ale dopiero w 1870 p̄z Pius IX tę cześć prywatną zatwierdził, zaliczając go do liczby błogosławionych. Z imieniem tego p̄za łączy się próba przedsięwzięcia nowej wyprawy krzyżowej, która pomimo wysiłków p̄za, pomimo ofiar króla Cypru (w 1365 r. zdobył Aleksandryę), nie poparta przez innych panujących, nie doszła do skutku.

(Por. Christophe-Ritter, *Geschichte des Papsttums während des XIV Jahrhunderts*, Paderborn, 1852; Magnan, *Histoire d'Urbain V*, 2 Paris, 1863; Prosc. *Relation politique du pape Urban avec les rois de France* Biblioth. de l'Ecole des hautes études, Paris, 1888; Albanès-Chevalier, *Actes anciens et documents concernant Urbain V*, Paris, 1897; Pastor, *Geschichte der Päpste*, I, Freiburg; Wurm, *Kardinal Alborno*, Paderborn, 1899; Kirsch, *Die Rückkehr der Päpste*

Urban V und Gregor XI von Avignon nach Rom, Paderborn, 1898; Gissar, *Geschichte Roms u. der Päpste im Mittelalter*; Hergenröther, *Historia Kła powszechnego*, (tłum. pol.), War-1902, IX, 28; Mollat, *Les Papes d'Avignon*, Paris, 1912).

X. R. A.

Urban VI (1378 — 1389). Po śmierci Grzegorza XI gremium kardłów składało się z 23 osób, przeważnie Francuzów (18). Na konklawe przybyło 16. Wśród kardłów Francuzów od początku nie było jednności; wielu z nich chciało wznieść na tronie pskim p̄za francuza. Natomiast lud rzymski i sam i przez swoich delegatów do konklawe stanowczo domagał się wyboru p̄za rzymianina lub włocho, któryby swoją obecnością w Rzymie przyczynił się do uporządkowania spraw w państwie klnem. W d. 8 kwietnia 1378 r. wybór padł na Bartłomieja Prignano, arcybpa z Bari, uczzonego kanonistę, odznaczającego się surową moralnością, który na dworze pskim sprawował ważne urzędy i w ten sposób dobrze był znany francuskim kardłom. Wyboru jego nie ogłoszono odrazu, gdyż on nie był obecny na konklawe, a kardłowie obawiali się gniewu ludu za niewybranie rzymianina. Po rozwiązaniu konklawe powstał wśród ludu najrozmaitsze opowiadania, a potem niepokój; lud, nie wiedząc nazwiska wybranego p̄za, siłą wdarł się do Watykanu, kardła Tebaldeschi'ego, o którym powtarzano, że został wybrany, przemocą wsadził na tron pski i uważał go za p̄za. Gdy dnia następnego wybór ogłoszono, niepokój ustał. Nowowybrany p̄z przybył do Rzymu, odbył intronizację do kła św. Piotra, a dnia 18 kwietnia był koronowany. W pierwszej chwili Urban VI znalazł powszechne uznanie, wszyscy obecni w Rzymie kardłowie uczestniczyli w jego koronacji, asystowali mu przy uroczystościach klnych, prosili o rozmaite łaski; co więcej, zapewnili 6 pozostałych w Awinionie kardłów, że podczas konklawe panowała zupełna wolność i zgoda. Słowem, po wyborze U-a o żadnem rozdwojeniu nie było mowy. Natomiast rozdwojenie zaznacza się od pierwszych dni rządów U-a. U. VI, widząc wiele niedomagań w życiu Kła, szczególnie w życiu wyższych dygnitarzy, od

pierwszej chwili wypowiedział tym nadużyciom stanowczą walkę. Przesada pza, jego surowość i szorstkość odstręczyły odeń wielu, nawet dawnych jego zwolenników. Naprawdę ludzie bliżej go stojący, wśród nich św. Katarzyna Sienieńska, zachęcali pza do ustępstw. Wskutek tej surowości kardłowie francuscy, szczególnie Jan de la Grange z Amiens, uznali go za niezdołnego do rządów. W początkach maja 1378 r. opuścili go kardłowie francuscy, wyjechali do Anagni, a zapewniwszy sobie pomoc Francji poczęli wrogo występować pko Urbanowi. Do nich dołączyli się trzej kardłowie włoscy. Bunt swój kardłowie francuscy usprawiedliwiali nielegalnym, bo przymusowym wyborem U-a. Zwrócili się też do niego, domagając się jego abdykacji. Pz, wierząc w słuszność swojej sprawy, żadnych ustępstw czynić nie chciał; odrzucił też wszelkie rady kompromisowe. Teraz kardłowie francuscy zdecydowali się na czyn występny. D. 2 sierpnia ogłosili manifest o nieważności wyboru U-a VI, a zebrani w Fondi (neapolitańskim) w d. 20 września ogłosili wybór nowego pza, kardła Roberta hr. Genewy, który przyjął imię Klemensa VII. W ten sposób spadła na Kł nowa klęska — rozdwojenie, znane w historii pod nazwą Wielkiej Schizmy Zachodniej (ob.). Po stronie Klemensa stanęła Francja, dokąd do Awinionu po swoim wyborze udał się Klemens wraz z dworem. Karol V francuski stał się jego protektorem wśród monarchów europejskich. Fakt ten bardzo odczuł Urban, tem więcej, że uznawał w pewnym stopniu swoją winę, więc postanowił działać. Względem Klemensa postępował łagodnie; spodziewał się, że uda mu się zaprowadzić jedność w Kle. Dopiero, gdy przekonał się o bezowocności swych łagodnych usiłowań, rzucił klątwę na głównych sprawców schizmy.

Stanowisko U-a było trudne, ale nie rozpaczliwe. Jego sprawy bronił cesarz Karol IV i jego syn i następca Wacław. We Włoszech św. Katarzyna Sienieńska działała w interesie słusznej sprawy U-a; pozostała mu wierna i Anglia; nawet uniwersytet paryski stanął po jego stronie. Dopiero później sprawa U-a straciła wiele. Anglia stała się neutralną, Kastylia i Aragonia, początkowo neutralne, przeszły na stronę Klemensa. Sto-

wem w krótkim czasie świat chijański podzielił się na dwa obozy wrogie sobie.

W Rzymie U. VI rządził samowładnie. Po odniesionem zwycięstwie nad wojskami bretońskimi Klemensa pod Morino U. zajął zamek św. Anioła, przeniósł się do Watykanu. Zagrozała mu jednak opiekunka Klemensa królowa Neapolu Joanna, która przygotowała nawet zamach na osobistą wolność pza. U. rzucił klątwę na królowę i ogłosił jej detronizację, rządy zaś oddał Karolowi Durazzo, kuzynowi Ludwika węgierskiego. Karol pospiesznie przybył do Rzymu, z rąk pza otrzymał koronę i wszedł w posiadanie królestwa neapolitańskiego. Natomiast Klemens królestwo neapolitańskie wraz z państwem klnem jako lennem oddał Ludwikowi d'Anjou, adoptowanemu przez królowę Joannę. Ludwik d'Anjou chwilowo po śmierci Karola V zajęty sprawami Francji podążył do Neapolu dopiero w 1382 r. Szczęście jednak mu nie sprzyjało, zdziesiątkowane przez choroby jego wojska nic nie osiągnęły. Nie mogły nawet uwolnić uwięzionej przez Karola Joanny, którą z zemsty Karol teraz ściąć kazał. Wkrótce (1384) Ludwik umarł, a w ten sposób pz uwolnił się od groźnego nieprzyjaciela.

Pzowi natomiast groziło niebezpieczeństwo skądinąd. Surowość i podejrzliwość U-a VI rok rocznie wzrastały. Pz dla otoczenia stał się nieznosnym; jego gwałtowność zraziła doń wszystkich. Dlatego to kardł z Rieti w porozumieniu z królem Karolem uknuł spisek, mający na celu usunięcie znenawidzonego i zniechęconego pza. Do tego planu zjednał pięciu innych kardłów. Spiskowcy czyn swój umotywowali zasadami prawnymi, twierdząc, że pza, przynoszącego nieudolnością lub zaślepieniem uszczerbek Kłowi należy oddać pod kuratelę kilku kardłów, którzy decydować winni we wszystkich sprawach wewnętrznych. U. VI na dwa dni przed wykonaniem spisku (11 stycznia 1385 r.) został o wszystkim powiadomiony. Dnia następnego odbył konsystorz, na którym kazał schwytać i wtrącić do więzienia sześciu kardłów. Komisya, mająca zbadać całą sprawę, nie zdołała nawet po użyciu tortur wymóżyć na aresztowanych żadnych oskarżeń. Jednocześnie U. po-

dejrzał o udział w tej sprawie Karola Neapolitańskiego. Dlatego wezwał go do siebie, do Nocery, a gdy ten się nie stawił, rzucił nań kłatwę, a na państwo interdykt. Karol zlekceważył te kary. Co gorsza, na czele wojsk obległ pż w Nocerze. Po pięciomiesięcznym jednak oblężeniu musiał Nocerę opuścić. U-wi przyszedł z pomocą wojska Rajmunda Orsini'ego z Noli i Tomasza z San Severino. Stamtąd Urban przejechał do Genui, wioząc z sobą uwięzionych kardłów. Z pośród tych kardłów jeden tylko (kardł angielski Aston) uzyskał wolność; inni zmarli w więzieniu, jeszcze inni zostali straceni. Okrutna ta surowość pża wielce zaszkodziła jego sławie. Po tym fakcie nawet odani mu kardłowie Pileusz z Prato i Galeotus z Petramali przeszli do Klemensa VII; co gorsza, w liście publicznym do duchowieństwa rzymskiego po wyliczeniu win U-a wzywali wszystkich do nieposłuszeństwa U-wi.

Ostatnie lata rządów U-a VI wypełniają nieustanne walki o królestwo neapolitańskie. Z Klemensem VII nie doszło do żadnego porozumienia; winien był temu U. Pośłów książąt niemieckich, którzy w 1387 r. doń przybyli projektując w imieniu Klemensa VII zwołanie soboru dla przywrócenia jedności w Kle, przyjął niezwykle surowo, a tem samem udermił dalsze rokowania w tej sprawie.

W 1388 r. Urban przybył do Rzymu. Ale i tutaj nie zaznał spokoju. Umarł w 1389 r., jak wielu przypuszcza, otruty przez Rzymian.

U. VI należy do grona pży, co czynami i polityką swoją szkodę Kościołowi przynieśli. Posiadał liczne cnoty: był sprawiedliwym, odznaczał się niezwykłą czystością obyczajów, prostotą, nienawiścią do symonii i ciemnoty; nie dostawało mu jednak roztropnego umiarkowania dobroci i uprzejmości.

Z rozporządzeń jego klnych znany jest dekret ustanawiający jubileusz co 33 lat.

(Por. Lindner, *Papst Urban VI*, Zeitsch. für Kirchengeschichte, III, 1879; Christophe-Ritter, *Geschichte des Papstums während des XIV Jahrhunderts*, Paderborn, 1854; Pastor, *Geschichte der Päpste*, Freiburg; Sauerland, *Actenstücke zur Gesch. des Papst Urban VI*, Histor. Jahrb. der Görres-Gesellschaft, XIV, 1893; Grisar, *Geschichte Roms u. der Päpste im Mittelalter*, Freiburg; Gayet,

Le grand schisme d'Occident, 2, Paris, 1889; Salambier, *Le grand schisme d'Occident*, RHE., 1908; Valois, *La France et le grand schisme d'Occident*, 4 t., Paris, 1896/1902; Jahr, *Die Wahl Urbans VI*, 1892; Hergenröther, *Historia Kła powszechnego*, (tłum. polskie), Warszawa, 1902, IX, 34—45).

X. R. A.

Urban VII (1590) dawniejszy kardł Castanea z Genui, brał udział w obradach soboru trydenckiego, przez długi czas był nuncyuszem w Hiszpanii. Po śmierci Sykstusa V został wybrany pżem. Umarł jeszcze przed swą koronacją po 12 dniach rządów.

Urban VIII (1623—1644), kardł Maffeo Barberini z Florencji. Pż ten odznaczał się nauką, nauki też popierał, nie zaniedbywał jednak spraw klnych i politycznych. Za niego i przy osobistym jego udziale poprawiono brewiarz rzymski w 1643 r. zaprowadzony w całym Kle. Rozszerzył prawa kongregacji de Propaganda fide, wybudował dla niej wspaniałe pomieszczenie z wielkiem seminaryum (Collegium Urbanum). Wydał prawa o kanonizacji świętych; sam kanonizował św. Kajetana, Franciszka Ksawerego, Józefata Kuncewicza; zmniejszył liczbę świat (1642); kardłom, trzem elektorom duchownym niemieckim i mistrzowi Joannitów nadał tytuł Eminencyi. Bronił czystości wiary, potępiając książkę *Augustinus* Janzeniusza (1642). On ustalił tekst bulli „In Coena Domini”, gdzie zawarł kary klnie na dawnych i nowych heretyków, jako też na krzywdzicieli Stolicy Apostolskiej. Również za czasów Urbana odbył się głośny proces Galileusza, w którym kong. s. Officii wypowiedziała się przeciw systemowi Kopernika. W Rzymie wznosił wiele wspaniałych gmachów.

W 1631 r. po wymarcu domu Rovere wcielił księstwo Urbino do państwa klnego, dla którego jako świecki władca uczynił bardzo wiele budując twierdze, wzmacniając zamek św. Anioła, urządzając fabrykę broni w Tivoli. W wielkich ówczesnych wojnach starał się zachować neutralność, popierał jednak cesarza, gdy innetresom Kła groziło poważne niebezpieczeństwo. Podczas wojny trzydziestoletniej, którą to wojnę w

dalszym jej okresie uważał za polityczną, sympatyzował z Francją; stąd to pochodził skierowany przeciw niemu zarzut, jakoby się cieszył ze zwycięstw protestanckich państw nad katolikami. Gdy w 1640 r. Portugalia oderwała się od Hiszpanii i na tron swój powołała Jana księcia Braganzy, Urban nie zatwierdził bpów przezeń mianowanych, a tem samem nie uznał jego legalności na tronie. Innym zarzutem, ale już więcej uzasadnionym, jest jego despotyzm. Umarł Urban w 1644 r.

(Por. Reumont, *Geschichte der Stadt Rom.*, Berlin, 1870; Ranke, *Geschichte der römischen Päpste*, III, 423 (w tłum. polsk.); Gregorovius, *Urban VIII im Widerspruch zu Spanien u. dem Kaiser*, Stuttgart, 1879; Ehses, *Papst Urban VIII u. Gustav Adolf*, Hist. Jahrb. d. Görres-Gesellsch., XI, 1895; Hergenröther, *Historya Kła powszechnego*, (tłum. polskie), Warszawa, 1902, XII, 130).

X. R. A.

Urban Jan, T. J., współczesny, ur. 1874, po ukończeniu nauk średnich wstąpił do seminaryum duch. w Płocku; wyświęcił się na kapłana 1899 r. w Warszawie. Czując powołanie do stanu zakonnego udał się do Jezuitów, do Krakowa i tu odbywszy prawem przepisane studia filozoficzne i teologiczne, został zaliczony do scriptorów. Rozpoczął wnet swoją rozległą działalność na polu piśmiennictwa klnego. Zwłaszcza wielkie zasługi położył w swych zabiegach o połączenie Kościołów zachodniego z wschodnim, do którego to celu zmierzają wszystkie jego prace. Jest jednym z gorliwszych uczestników i zwolenników zjazdów w Welehradzie, które się peryodycznie co kilka lat w tem mieście odbywają. Pisuje bardzo liczne artykuły naukowe w krakowskim *Przeglądzie powszechnym*, którego był jakiś czas współredaktorem przy ks. Pawelskim. Z artykułów jego pióra ważniejsze: „Cerkiew rosyjska w ostatniej dokie” (1907), „Kwestya zjednoczenia Kościołów na zjeździe welehradzkim” (1908), „Wobec propagandy schizmy w Galicyi” (na podstawie autopsyi) rocznik z 1912 i w oddzielnej broszurze; „Wypadki bałkańskie a idea religijno-kościelna” (1912); „Nowy plan unii Kościołów” (1911) itd. Niektóre z tych artykułów ukazały

się w oddzielnych odbitkach. Do takich należą: *Ażeby wszyscy byli jedno* (Kraków) (Rozprawy o zjednoczeniu Kościołów), w wydawn. „Broszury o chwili obecnej”. W temże wydawnictwie wydał *Katolicyzm eleuzyński* (Kraków, 1910), w której to broszurze poddał surowej krytyce teologiczne poglądy Wincenego Lutostawskiego. Poza tem ks. U. wiele z swoich prac wydał bezimiennie lub pod różnymi pseudonimami. Pisuje też ks. U. liczne recenzje w różnych czasopismach przeważnie z dzieł i książek, dotyczących kwestyi unii Kościołów. Wydał również po rosyjsku książkę do nabożeństwa p. t. *Gospodu pomolimsia*, Petersburg, 1908. Oprócz działalności pisarskiej pracował też na misjach np. w Bośni. On też był jednym z założycieli „Akademii” w Welehradzie, mającej na celu wyjaśniać kwestye sporne, dotyczące dogmatów Kościołów Zachodniego i Wschodniego (por. *Slavorum litterae theologicae*, Pragae Bohemorum od 1904 r.).

Urbania i Sant Angelo in Vado dyec. w Środkowych Włoszech w zależności od Urbino. Założona w 1635 r. przez pza Urbana VIII, który te dwie dyecezye połączył w jedną w tym samym czasie. Katolików te dwie dyecezye liczą do 15 tys., parafii posiadają 50, kapłanów 70, a kłó i kaplic do 90. (Por. Battandier, *Annuaire pontifical*, Paris, 1914.

Urbanistki ob. Klaryski.

Urbi et Orbi, jest to formuła dla wyrażenia, że jakieś postanowienie pza odnosi się nie tylko do m. Rzymu, ale i całego Kła. „Urbi et Orbi” używa się, gdy pż ogłasza jakieś prawo powszechne. Znaczy też jeszcze błogosławieństwo, udzielone uroczyscie przez pza „dla miasta i całego Kła”. Przed zajęciem Rzymu udzielał go pż uroczyscie, z okazji pewnych świąt, i łączył z niem odpust zupełny. Udzielane było zwykle z łoży, znajdującej się nad wejściem do bazyliki św. Piotra na Watykanie lub św. Jana Laterańskiego lub z bazyliki N. M. Większej (S. M. Maggiore). Udzielał też pż tego błogosławieństwa podczas swojej koronacyi, w dzień wstąpienia na tron, w roku jubileuszowym i podczas większych uroczystości w kłach. Nazwa

„Urbi et Orbi” nie jest urzędowa i pontyfikał jej nie zawiera. Dodać tu trzeba, że jak kł św. Piotra zowie się Urbis et Orbis ecclesiarum speculum et decus, tak kł św. Jana na Lateranie—Omnium Urbis et Orbis ecclesiarum mater et caput. (Por. *W. W.*, t. 12; *Encykl. Nowod.*, t. 28; *KH. Buchberg.*, t. 2, 2524).

de Urbina Piotr, hiszpan, teolog, z zakonu św. Franciszka, bp z Coria, następnie w Valencie, wreszcie w Sewilli. † 2 czerwca 1663 r. Z dzieł po nim pozostałych najgłośniejsze: *Memorial et defensa de las dectinas del D. S. Buenaventura y Escoto* sobre el juramento que la Universidad de Salamanca hizo de leer tan solamente la doctrina d. S. Augustin y S. Thomas, Matriti, 1628. Dzieło to pisane w imieniu skotystów zostało skierowane pko sławnemu teologowi B. Pontusowi O. S. Aug. (Por. Hurter, *Nomencl. litt.*, t. I, 366).

Urbino, miasto i metropolia w Środk. Włoszech (Urbinate ns. dioec.). W starożytności zwane Urvinum Mataurense (C. J. L., IX, 894) było дарowane przez Pepina ok. 754 r. Kłowi rzymskiemu (L. P. I, 543), ale raz wraz od XI do XIV w. z pod władzy pskiej było wydzierane, wreszcie pod koniec XIV w., jako lenno pskie dostało się hrabiom (od 1474 r. książętom) z Montefeltro, którzy, zwłaszcza Federigo II (1444—1482) i Guidubaldo I (1482—1508) miasto to zrobili jednym z najpiękniejszych miast włoskiego renesansu (por. Arnold, *Der herzogl. Palast von Urbino*, 1856). Po śmierci ostatniego z rodu Franc. Maryi della Rovere, pż Urban VIII zabrał U. jako wakujące lenno St. Ap. i odtąd razem z Pesano zostało ono delegacją pską. Jako bpstwo U. zjawia się naprzód 593 r., gdy Grzegorz W. wysyłał list (Epist. 3, 24) do bpa Leoncysza z poleceniem wizytacji dyec. Rimini. W 1563 r. to rodzinne miasto Rafaela (ob.) zostało podniesione do godności metropolii z sufraganiami S. Angelo in Vado Urbana, Cagli-Pergolo, Fossombrone, Montefeltro, Pesaro i Senigallia. Listę regularną bpów ma dyec. od XIII w. Obecnie (1914 r.) liczy 35,568 kat., 99 parafii, 126 kapł. świeck., 8 zakon., 126 kłw i kaplic. — Uniwers-

ytet w U. został założony w 1506 r. przez Guidubalda I, pż Juliusz II 1507 r. porucił go Collegio dei 13 dottori. Pius IV 1564 r. dał mu prawo nadawania stopni akademickich, pż Klemens X wyniósł go faktycznie do rzędu uniwersytetów, który otrzymał od rządu w 1862 r. imię i stanowisko wolnego, prowincjonalnego uniwersytetu. Posiada fakultet prawny i farmakolog. i szkołę akuszeryjną z 367 studentami (1909/10).—Sławną biblioteką z wielkim staraniem i ogromnym kosztem została utworzona przez Federiga II (stary inwentarz XV w. w *Giorn stor. d. Archiv. Tosc.*, VI/VII, 1862 fol.) i przez Franc. M. della Rovere 1627 r. podarowana miastu. Pż Aleksander VII w 1657 r. kupił ją za 10,000 skudów i włączył do bibl. Watykańskiej w Rzymie, gdzie słynie jako z Fondo Urbinate z 1946 b. rzadkimi i cennymi dziełami, (21 hebr., 165 greck., 1760 łacińsk. i włoskich). (Por. Ughelli, *Italia sacra II*, 2 ed. Venet., 1717; Cappeletti *Le chiese d'Italia*, III, 165/233; *Annuario univers.*, 1909/10, gdzie od 145/92 hist. uwagi o uniwers.; Rafaelli, *La storia d'unione d. ducale biblioth. d'U.*, Feruno, 1877; C. Stornaiolo, *Cod. Urbin. graeci*, Rzym, 1895; tże, *Cod. Urbin. lat.*, I, tamże, 1902; *Kirchl. Handlex.* Buchb., t. 2, 2542; *Encykl. Now.*, t. 29; *W. W.*, t. 12; Bettandier, *Annuaire Pontifical*, Paris, 1914).

X. A. F.

Urci-Almeria, bpstwo w Hiszpanii, założone przez św. Indaleza pomiędzy 64 a 70 r. w Urci (Vergium); nazwę Almeria otrzymało za panowania Arabów. Ferdynand Aragoński i Izabella z Kastylii odebrali to miasto mauirom i od tego mniej więcej czasu (1489 r.) datuje się lista bpów. Ma 230 tys. katolików, 66 probostw w 7 archiprezbyteratach. Wskutek reformy parafialnej, dokonanej w 1900 r., podzielono dyecyze na 110 parafii z tyluż proboszczami, kłw istnieje 122, kaplic 50, na terytoryum dyecyzy istnieje 3 klasztory Dominikanów, 4 zgrom. zak. (por. Battandier, *Annuaire pontifical*, Paris, 1914).

Urgel albo Seo-de-Urgel, bpstwo (dioecesis Urgellensis) w prow. Lerida, w Hiszpanii, sufragania Tarragony; zało-

żone ok. r. 400 i ma spis bpów od X w. Bp U. jest księciem Andorrry. Katedra w U. została w r. 1905 bazyliką mniejszą. Z miasta U. pochodził bp Feliks twórca *Adopcyanizmu*. Dyecezya U. liczy 100,000 katolików, obsługiwanych przez 600 kapłanów w 395 parafiach, 400 kłach i 575 kaplicach.

Urbhosna, bpstwo ob. Sarajewo.

Uriarte Eugeniusz T. J., hiszpan, ur. w r. 1842 w Biskai, † 1909 r., bibliograf Towarzystwa Jezusowego ułożył przy ogromnym nakładzie pracy *Catalogo razonado de obras anónimas y pseudónimas de autores de la Comp. de Jesús etc.*, 1904—1906, 3 t.; *Biblioteca de los Escritores de la Comp. de Jesús de la antigua Asistencia Española* (1540—1793), t. 12, w rękopisie. (Por. Hurter, *Nomencl. liter. theol.*, 1913, t. V, h. 2040).

Uriasz (po hebr. Urijah) imię wielu osób, wspominanych w Piśmie św. Najwybitniejszą z nich jest postać U-a, oficera Dawidowego, Hetejczyka (II Reg. 23, 39; I Par. 11, 41). Pismo św. opowiada o nim głównie z racji jego żony Betsabei (II Reg. 11, 6—17). Dawid przypadkowo poznał Betsabę, a wkrótce, podczas nieobecności jej męża, dopuścił się z nią cudzołóstwa. By ukryć swą winę, a Betsabę uchronić od kar przez prawo postanowionych, wezwał z pola bitwy U-a, ale ten, podczas swej obecności w domu nie miał stosunku z żoną. Plan więc się nie udał. Dawid w gniewie zdecydował się na krok jeszcze gorszy. U-a odesłał na pole bitwy, dając mu list do wodza Joaba z poleceniem, by U-a postawił na najniebezpieczniejszym miejscu, a w ten sposób zginął na polu bitwy. Joab polecenie wykonał. U. wystawiony na pociski nieprzyjaciół podczas oblężenia Rabbath-Ammon poległ śmiercią bohaterską. Wkrótce potem Dawid posłubił Betsabę. Ale Bóg przez proroka Natana upomniął za to Dawida i zapowiedział mu karę — śmierć syna zrodzonego z cudzołóstwa. Dawid uznał swój błąd, a żał swój wypowiadzał w Psalmie 50, „Miserere mei Deus...” Dlatego to Pan Bóg przebaczył Dawidowi. Później Betsabea została matką, a jej syn drugi Salomon zasiadł na tronie Dawi-

dowym, należał do przodków Zbawiciela.

(Por. Vigouroux, *Dictionaire de la Bible*, Paris, 1912, fasc., 39; Hagen, *Lexicon Biblicum*, Parisiis, 1911, III, 1244).

Uriel Acosta ob. Acosta.

Urim i Thummim ob. Kapłaństwo u Hebrajczyków.

Urmia (Urmiah albo Ourmiad), miasto w półn.-wschodniej Persyi w pobliżu jeziora tejże nazwy było w 1575 r. siedzibą (oddzielonego od Mossulu) patriarchy nestoryanów, którzy w 1582 r. złączyli się z Rzymem. Następnie połączyli się z wrogami z Kurdystanu i od r. 1670 znowu od Rzymu się odzielili. Obecnie Urmia jest siedzibą chaldejskiego biskupstwa, założonego w 1890 r. (sufragania od Babylonu), ma katolików 5100; liczni protestanci i nestoryanie, 43 kapłanów świeckich, 24 kościoły i kaplice, 70 różnych stacyj misyjnych. (Por. Battandier, *Annuaire pontifical*, Paris, 1914 i *Kirchl. Hanlex*. Buchb., t. II, 2526).

Uritana, bpstwo ob. Oria.

Uroczyści kłne ob. Święta.

Urok ob. Czary, Zabobony.

Urraburu Jan Józef, jezuita hiszpański, profesor filozofii uniwersytetu pskiego Gregorianum w Rzymie, następnie rektor uniwersytetu w Salamance; † w r. 1904. Napisał obszerne dzieło *Philosophiae scholasticae institutiones*, Valladolid i Madrid, 1890 i nast., 8 t., in 8-o; *Compendium Philosophiae Scholasticae*, tze, 7 t., in 12; i nieocenionej wartości rozprawa: *El principio vital y el Materialismo ante la Ciencia y la Filosofia* w „*Razon y Fe*”, 1904, t. 9, s. 325 i nast.; X, s. 219—231. (Por. Hurter, *Nomenclator lit. theol.*, 1913; Blanc, *Répertoire bibl.*, 1902, s. 382; Pustet, *Cat. gen. n.*, 23, 1913, s. 221).

Urreta Ludwik, dominikanin, napisał: *Historia ecclesiastica*, politica, natural y moral de los grandes y remotos reynos de la Etiopia, monarchia del emperador Mamado Preste Juan de las Indias:

muy util y provechosa para todos estos, principalmente para Predicadores, w Valencyi, 1610 in 4^o, dzieło odznaczające się rzadkością, lecz pozbawione sądu krytycznego; *Historia de la s. orden de Predicadores en los remotos reynos de la Etiopia*, tamże, 1611 in 4^o. (Por. Hurter, *Nomenclator liter.* I², kol. 221, Innbruck, 1892).

X. A. D.

Ursaciusz ob. Aryanizm.

Ursinus (Niedźwiedzki) Jan ks., sławny lekarz i prawnik, ur. w r. 1563, uczył się we Lwowie, a wyższe wykształcenie odebrał w akad. krakowskiej, gdzie następnie był profesorem matematyki i astronomii; w r. 1595 był profesorem fizyki w akademii Zamoyskiej. Wystąpił przez Jana Zamoyskiego w r. 1599 do Padwy, zdobył tam stopień d-r medycyny. Po powrocie z zagranicy uczył fizyki w Zamościu, był dziekanem i rektorem miejscowej akademii. Wstąpiwszy do stanu duchownego, otrzymał ok. r. 1610 kanonię w kolegiacie Zamoyskiej. † w r. 1613. Był nadto d-rzem filozofii i znał język grecki i literaturę klasyczną. Pisał dzieła, dotyczące greckiej dyalektyki, gramatyczne i lekarskie. O U-e pisał: Kościński, *Słown. lekarz. polsk.*, 1883, s. 527, Wadowski, *Wiadom. o profes. Akad. Zamoysk.*, 1900, s. 90 i nast.; Kochanowski, *Dzieje akad. Zam.*,

Oprócz U-a z e L w o w a, należy odróżnić innego U-a z K r a k o w a, również lekarza i prawnika, który ur. się w Krakowie, był prof. akademii krakowskiej i przyczynił się wiele do zaprowadzenia lepszej łaciny i rozwoju literatury klasycznej w akademii jagiellońskiej. † w r. 1525 w Krakowie. Jest autorem *Modus epistolandi*, Cracoviae, 1496.

(Por. Orgelbr., *Enc. powsz.*, t. 10, s. 487; Struve, *Hist. logiki*, Warszawa, 1911, 8-o, s. 172 i nast.; Wiszniewski, *Hist. lit. pols.*, t. 4, s. 198, t. 6, s. 132, 185, t. 3, s. 307—314).

X. J. N.

Ursinus (Beer) Zacharyasz, teolog kalwiński. Ur. 1534 r. w Wrocławiu, studia odbywał w Wittenberdze pod Melancthonem, z którym 1557 r. jeździł na dysputę religijną do Worms. Był w tym czasie, w Genewie u Kalwina i w Paryżu

i przejął się wówczas poglądami kalwińskimi. Po powrocie był nauczycielem we Wrocławiu i Heidelbergu i Neustadt i brał wszędzie czynny udział we wszystkich dysputach, jakie prowadzili reformatorzy. † 1583 r. Napisał *Loci theologici; De libro concordiae... admonitio christiana*. Zbiór dzieł łac. U. wydał jego uczeń, Jan Jungnitz. *Z. Ursini Tractationes theol.*, Neustadt, 1584, 1589, 2 vol., a zbiorowe wydanie sporządził Quirinus Reuter, *Z. Ursini Opera theolog.*, Heidelb., 1612, 3 vol.

Ursinus Latinus ob. Latinus Ursinus.

Urspergska kronika — nazwa kroniki z XIII w. napisanej po łacinie przez Burcharda, proboszcza z Urspergu († 1230) (niedaleko Ausburga); oparł ją na *Kronice świata* opata Ekkeharda z Aura i na *Chronica Altorfensium*. W krótkim zarysie opowiedział on dzieje świata, począwszy od króla asyryjskiego Ninusa aż do r. 1226; obszerniejsze wiadomości podał o cesarzach niemieckich głównie o Henryku VI i Fryderyku II. Kontynuatorem Burcharda był jego następca na probostwie Konrad († 1240); doprowadził on *Kronikę* do r. 1229 r. Pierwszą część *Kroniki* p. t. *Historia Friderici Imperatoris Magni, huius nominis Primi...* drukowano w 1470—1474. Całość wyszła w druku 1515 r. Jej rozszerzone wydanie z r. 1537, zawierające streszczenie dziejów od 1230—1537 r., było na indeksie.

(Por. Gronau, *Die Ursperger Chronik u. ihr Verfasser*, Berlin, 1890; Lindner, *Zum Chronicon Urspergensis*, *Neues Archiv der Gesellsch. für ältere Deutsche Geschitskunde*, XVI, 1891).

Ursyn (Ursinus — Ursicinus) antypż. Po śmierci pza Liberyusza w 366 r. o-gół wybrał pżem Damazego, niektórzy zaś jego przeciwnicy wybrali dyakona Ursinusa. Ten wybór przyjął, postarął się o sakrę bpią, a nawet dążył do zajęcia tronu pskiego. Powstałe z tego powodu zamieszanie i walki uspokoił prefekt Rzymu. Ursinus został z Rzymu usunięty (367) i w ten sposób zaprowadzono w Kle jedność. (Por. Duchesne, *Liber Pontif.*, Paris, 1886; Wittig, *P. Damasus I*, Rzym, 1902; Funk,

Lehrbuch der Kirchengeschichte, ⁶ Pa-
derborn, 1911, 173).

Urszula św. i jej towarzyszek dziewięć, zamordowane w okolicach Kolonii za wiarę chijańską. Historia U. jest zabarwiona legendami i trudno jest z nich prawdę odtworzyć. Według jednej legendy, U. była córką chijańskiego króla brytańskiego Deonotusa. Kiedy ją chciał poślubić syn sąsiedniego króla pogańskiego, U. wyjść za mąż nie chciała, gdyż ślubowała Bogu swoje dziewictwo, ale pod wpływem widzenia zgodziła się pod warunkiem zwłoki na trzy lata; zażądała też 10 towarzyszek i dla każdej z nich i dla siebie 1000 dziewic z jedenastu okrętami U. w towarzystwie tych dziewic spędzała bogomyślnie życie, zachęcając inne do życia doskonałego. Pewnego razu wiatr zerwał się i zapędził całą flotę z 11,000 dziewic na przeciwny brzeg Batawii, do portu Tile. Płynąc w górę rzeki dotarły do Kolonii. Stąd odbyły pielgrzymkę do Rzymu, a kiedy wracały, Hunnowie oblegali miasto i zaraz rzucili się na bezbronne dziewice i je pozabijali. Mieszkańcy Kolonii pogrzebali zamordowane dziewice, zbudowali nad ich grobami kł, który odbudował później Klemacyusz. Co w tem jest prawdziwego? Najstarszym świadectwem o św. dziewicach jest napis Klemacyusza, wmurowany w chórze kła św. Urszuli w Kolonii, a pochodzący z końca IV w. (por. Le Blant, *Inscriptions chrétiennes de la Gaule*, Paris, 1856, II, n. 678; Kraus, *Die christlichen Inschriften der Rheinlande*, Freib., 1890, I, 143). Tekst jest niejasny i podlega jeszcze dyskusji, ale to można jako pewne z niego wynioskować: w Kolonii pewna liczba dziewic została zamordowana za wiarę Chrystusową, na miejscu ich męczeństwa wzniesiono bazylikę, którą mąż Clematius, pobudzony przez natchnienie Boże, odbudował i wyłącznie na złożenie zwłok tych dziewic przeznaczył. Fakt więc męczeństwa U. z towarzyszkami nie ulega najmniejszej wątpliwości. Napis Klemacyusza nie daje żadnych objaśnień co do imion, liczby, pochodzenia, życia świętych dziewic, jak również czasu ich męczeństwa. Co do czasu, przyjmują historycy za najprawdopodobniejszy—czas prześladowania chijan za Maksymiana w Galii (por. Klinkenberg, *Bonner Jahrbücher*, t. 89, 1890, 199). Co

się zaś tyczy ich pochodzenia, to brytyjskie ich pochodzenie nie ulega wątpliwości, potwierdzone bowiem jest przez *Sermo in natali*, t. j. mowę księdza kolońskiego i przez podanie brytyjskie, w których wyraźnie to jest wskazane. Najbardziej oryginalną jest kwestya liczby towarzyszek U. W *Sermo in natali* z początków IX w. już mamy wyrażenia: virginum agmina, multitudo, exercitus i raz tylko jeden tot milia. W późniejszych czasach unormowała się liczba 11,000 dziewic. Tę cyfrę uważano za przesadną i dlatego poddano ostrej krytyce. Starano się tę liczbę zmniejszyć, objaśniając jej powstanie niezrozumieniem rękopisu: wyprowadzono bowiem 11,000 dziewic z łacińskiego XI MM. VV., co tłumaczono XI Milia Virginum, gdy tymczasem trzeba czytać: XI Martyrum Virginum (por. *AA. SS. Bol. oct. IX*, 144). Nawiczej światła rzuciły na tę kwestyę prace Binterima (*Kalendarium ecclesiae Germanicae Coloniensis*, t. 9, Colon., 1824), której rezultaty są następujące: a) do drugiej połowy IX w. (wyjątkowo i później) liturgiczne księgi określają liczbę kolońskich męczenniczek na 11 i przytaczają ich imiona, np. *Martyrologium* Uuarda w d. 20 paźdz., *Kalendarz koloński*, wyd. przez Binterima, przeróbka hymnu p. t. *Gaude felix Agrippina*; b) dwa ookmenty w IX—X w. mówią o tysiącach kolońskich męczenniczek, nie określając jednak jeszcze ich liczby (*Sermo in natali*, i *Martyrologium* Wandelberta z Prüm); c) ustalenie liczby na 11,000 dokonało się przy przejściu z IX na X w. Pierwszym dokumentem, wymieniającym 11,000 dziewic jest arcybpa Hermana I z Kolonii z datą 11 sierpnia 925 r. Za prawdopodobne przeto uważa Binterim, że prawdziwą liczbą dziewic kolońskich jest 11. Dlaczego zaś ta cyfra zamieniona na 11,000? Niektórzy objaśniają to tem, że wśród kolończyków utrwaliła się wiara w tysiące (milia) męczenniczek, z których 11 było znanych z imienia; przypuszczano tedy, że te jedenaście imion musiały należeć do przewodniczek i dlatego dodano każdej z nich 1000 towarzyszek.

Kult kolońskich męczenniczek z początku był lokalny, w wiekach późniejszych rozszerzał się powoli na całe Niemcy i Europę. W czasie reformacyji jezuiti bardzo gorliwie rozpowszechniali

kult kolońskich dziewic. U. w wiekach średnich była patronką Sorbony paryskiej i uniwersytetów w Koimbrze i Wiedniu. Założono bractwo ku czci św. dziewic, najdawniejsze było w Krakowie, bo w 1387 r. udarowane odpustami. Najślawniejsze z bractw, to t. zw. Okręciak św. Urszuli (navicula s. Ursulae), założone ok. 1456 r., tj. religijny związek znakomitszych mieszczan kolońskich. Założony przez błog. Aniele Merici 1535 r. zakon Urszulanek (ob.) obrał sobie ją za patronkę.

(Por. Schade, *Die Sage von der hl. Ursula*, Hannov., 1854; Kessel, *St. Ursula und ihre Gesellschaft*, Köln., 1863; Stern, *Die hl. Ursula in Annalen des hist. Ver. für den Niederrhein* 26, 27, 1874; Funk, w *Tüb. Theol. Quart.*, 1880, 153; Stadler-Ginal, *Heiligenlexicon* T, 1882; Klinkenberg, *Studien zur Geschichte der Kölner Märt. w Bonn.* 7 *Jahrb.*, t. 88, 1887, t. 89, 1890, t. 93, 1892; Aeg. Müller, *Das Martyrerthum der thebäischen Jungfrauen in Köln.*, Köln., 1896; KL. i Buchberger, *Kirch. Handlex.*).

X. J. A.

Urszulanki zgrom. żeńskie, nazwane od imienia św. Urszuli (ob.). Założycielką tego zgromadzenia była bł. Angela Merici (ob.), która w widzeniu, jakie miała w 1497 czy 8 r. w Brudazzo, otrzymała polecenie założenia zgromadzenia dziewic. Jakiś czas upłynął w obmyślaniu wskazówek i dopiero 25 listopada 1535 r. Angela wraz z 15 dziewicami przyjęła wspólną komunię św. jako potwierdzenie oddania się całkowicie na służbę Zbawicielowi. Zgromadzenie oddane było pod opiekę św. Urszuli (ob.). Według planu Angeli, siostry jej miały pozostać w świecie, w domach rodziców lub krewnych, zbierać się miały tylko w pewne dni, codziennie słuchać mszy św., odmawiać wyznaczone modlitwy; ślubów nie składały, acz zalecano tylko ślub czystości; zarząd miał spoczywać w ręku matki, obieranej na całe życie; odzież była prosta, składała się z czarnej wełnianej sukni i welonu. Regułę, ułożoną przez Angelę, aprobował bp z Brescyi, kardł Franc. Cornaro d. 8 sierpnia 1536 r., a pż Paweł III d. 9 czerwca 1544 r. zatwierdził to zgromadzenie i jego regułę. Za życia założycielki zgro-

madzenie już wielce się rozszerzyło, a po śmierci matki (1540 r.) rozszerzać się poczęło i do innych krajów. Do Medyolanu sprowadził U-ki św. Karol Boromeusz (ob.) w 1568 r., a w 20 lat potem dyecezya posiadała już 18 klasztorów z 800 zakonnicami.

Do Francyi tożsamo zgromadzenie Urszulanek było wprowadzone przez niejaką Franciszkę z Bermond w 1608 r. Zgromadzenie to paryskie dzięki staraniom de Sainte-Beuve otrzymało od pza Pawła V bullę w 1612 r. *Inter universa opera*, która pozwalała U-om w Paryżu na uroczyste składanie ślubów i ścisłą klauzurę. Klasztory zależne od paryskiego — stanowiły paryską kongregację zakonu, obok której powstały w krótkim czasie w Tuluzie, Bordeaux, Lyonie, Dijon, Tulle, Arles i Awinionie. W Niemczech wprowadzone były w r. 1614. W Leodyum przez bpa Stefana Steinchusa, skąd rozpowszechniły się po całych Niemczech i Niderlandach hiszpańskich. W drugiej połowie XVIII w. założono klasztory w Portugalii, w Irlandyi, Grecyi, w Kanadzie (1639), Brazylii (1751), w Polsce dopiero w XIX w. (ob. art.). Dzieło tak pięknie rozwinięte zostało zniszczone przez rewolucję francuską, następne wojny i sekularyzacye. Jednak w krótkim względnie czasie napowrót zostały przywrócone do dawnego stanu; w ciągu XIX w. pomimo przesładowań (Prusy) zyskały ogólną sympatyę i uznanie przez swoją pracę i poświęcenie. Dziś liczą U i przeszło 300 klasztorów z ok. 8,000 zakonnic.

U-i z początku trzymały się reguły założycielki, ale już w 1544 r. bulla pska pozwalała na pewne zmiany. Zmiany takie powstały, kiedy zostały wprowadzone w niektórych kongregacyach śluby uroczyste i klauzura. Różnice w konstytucjach istniały do 1899 r., kiedy pż Leon XIII odezwą do wszystkich bpów dyecezyi, w których znajdowały się U-i, polecił połączenie rozmaitych kongregacyi; połączone kongregacye mają mieć główną siedzibę w Rzymie.

U-i noszą habit z czarnej wełny, czarny wełniany pas z różańcem, biały welon i białą przepaskę na czole, profeski czarny welon; podczas komunii św. i w uroczystości noszą długi, przezroczysty welon z czarnej wełny; świeckie siostry i nowicjuszki używają białego welonu.

Celem zgromadzenia U-k było pierwotnie pielęgnowanie chorych, troska o ubogich i dzieci; następnie za główne zadanie przyjęto kształcenie ubogich dziewcząt, często bezpłatne, — czy to w szkołach ludowych, szwalniach, ochronach, czy też zakładach średnich t. zw. pensyonatach, a nawet i wyższych.

(Por. Charles Ste Toi, *Annales de l'Ordre de S-te Ursule*, 1858; Aug. Meer, *Der Orden der Ursulinen in Schlesien*, Breslau, 1878; *Die ersten Schwestern der Ursulinenordens*, Paderborn, 1897; *Geschichte der H. Ang. Merici und des von ihr gestifteten Ordens*, Innsbruck, 1893; Heimbucher, *Die Orden und Congreg. der Kath. Kirche*, I, Paderb.; *Enc. Now.*, t. 29).

Urszulanki w Polsce zostały założone dopiero w XIX w., najpierw w Wielkopolsce: w Poznaniu i Gnieźnie, a później, wyrzucone stąd przez rząd pruski, przenieśli się do Galicji, do Krakowa, Tarnowa i Kołomyi. Do Poznania dostały się Urszulanki dzięki staraniom generała Franciszka Morawskiego i arcybpa L. Przyłuskiego. W 1848 r. wstąpiła do klasztoru wrocławskiego Marya Dzierżykraj Morawska, (siostra Marya Bernarda od Trójcy Przenajśw.), a w 1857 r. z pozwolenia przełożonych przenieśli się wraz z 4 siostrami do Poznania; założono tam wkrótce szkołę ludową, pensyonat i praca poczęła wydawać obfite owoce, pomimo rozmaitych przeszkód. W 1868 r. przenieśli się 5 siostr z Jadwigą Niesiołowską na czele do Gniezna i tam, walcząc z wielkimi trudnościami na początku, otworzyły szkoły dla dziewcząt. Kiedy jednak nadszedł okres kulturkampfu, U-om nakazano uczyć po niemiecku, a potem nakazano opuszczenie kraju. U-i, przewidując takie następstwa, postarały się uprzednio o pozwolenie przeniesienia się do Galicji. W 1875 r. dzięki staraniom Pawła Popiela i innych rzeczywiście U-i się przenieśli i, otrzymawszy pozwolenie od ministerium, utworzyły w 1875 r. w Krakowie pensyonat i 6-klasową szkołę, w 1879 r. 4-klasową szkołę ludową. Ponieważ napływ uczennic był coraz większy, tak, że nie mogły U-i przyjmować wszystkich się zgłaszających, postarały się w 1894 r. o powiększenie gmachów klasztornych i rozszerzenie swej działalności. W Kra-

kowie prowadzą 8-klasową szkołę, której plan zatwierdziła rada szkolna d. 17 sierpnia 1899 r.

U-om w Gnieźnie przedłużono pobyt, ale i one musiały wędrować w 1877 r. Dzięki staraniom Maur. Dzieduszyckiego i M. Manna, a następnie ks. prof. Łukowskiego, ks. Maryańskiego i ks. Izabelli Sanguszkowej, zostały przyjęte do dycezyi tarnowskiej. W 1878 r. odbyło się poświęcenie kaplicy i wybudowano gmachy potrzebne. W 1885 r. Stołica św. wydała U-om tarnowskim kanoniczną erekcję z wszelkimi przywilejami i prawami zakonu. W 1895 r. ministerium przyznało szkołom U-k prawo publiczności. W 1899 r. siostry z Tarnowa objęły też własny zakład wychowawczy żeński w Kołomyi.

Działalność U-k nie ogranicza się tylko do pracy oświatowej, ale też do podniesienia stanu religijno-moralnego wśród szerszych warstw, a szczególnie wśród dawnych swoich wychowanek. Osiągają ten cel przez stowarzyszenia Dzieci Maryi i Apostolstwo córki chijańskiej, do których należą ich wychowanki. Praca ich wydaje obfite owoce: uczennice ich stają się dzielnymi nauczycielkami w szkołach publicznych, zaszczepiając wiarę i cnotę w młode serca, albo rozpraszają się po całym kraju, roznosząc po rodzinach ducha wiary i obyczajów chijańskich.

(Por. Lewandowska, *Życie św. Anieli Merici*, Poznań, 1874, 1882; *O Urszulankach polskich*; ks. dr. Łukowski, *Urszulanki w Wielkopolsce*, Gniezno, 1887; ks. dr. J. Górka, *Życie św. Anieli Merici i Dzieje zakonu Urszulanek*, tłum. z niem., Kraków, 1901).

Urszuli św. bractwo ob. Bractwa.

z Urtyki Jan, pustelnik ob. Jan Pustelnik.

Uruguayana, bstwo w Brazylii, sufragania od Porto-Alegre, założone w 1910 r. wskutek podziału dyec. Saint-Pierre de Rio-Grande. Siedziba bpia mieści się w U., tamże jest kł katedralny zw. Sainte-Anne. Na 300 tys. mieszkańców 290 tys. jest katolików, 20 tys. protest., 15 parafii, 12 kapł. świeckich, 30 zakon., 60 siostr, dość liczne szkoły i kolegia (por. *Acta Apostolicae Sedis*, 1910, 2,

681; Battandier, *Annuaire pontifical*, Paris, 1914).

Urząd kościelny (*officium ecclesiasticum*) obiektywnie wzięty oznacza pewną i określoną miarę czynności kościelnych, do spełnienia których zwierzchnik kościelny wyznacza na stałe (nie mówimy tu o stanie misyjnym, ale o prowincjach Stolicy Apostolskiej) podwładne mu duchowieństwo, a subiektywnie jest to prawo i obowiązek, przysługujące duchownemu do spełniania władzy duchownej, co do pewnych osób i w pewnym miejscu i na mocy udzielonego sobie ku temu umocowania. Stałe z takim urzędem połączone uposażenie nazywa się *beneficium* (*beneficium eccl.*) (ob.), które, jako doczesną stronę urzędu klnego należy odróżnić od strony jego duchowej (często *officium* i *beneficium* biorą się za jedno). Do urzędu klnego w ścisłym znaczeniu jako warunek konieczną jest jego stałość (*titulus*), wobec czego urzędami nie można nazwać fundacji prywatnych, czasowych wikaryatów itp. wogóle obowiązków, zależnych od woli przełożonego i odwołalnych. Pełniący urząd klny posiada władzę (*majoritas*), której podwładni obowiązani słuchać (*obedientia canonica*). Osoby, posiadające tę władzę, przełożeni kościelni (*superiores ecclesiastici*) stanowią urzędowe ciało klnie, hierarchię, która może być hierarchią *ordinis* lub *iurisdictionis* (ob. art. Hierarchia).

Urzędy kościelne odnoszą się głównie do sprawowania czynności świętych i dla tego nazywają się te urzędy *officia sacra*. Do ich wykonywania upoważniają tylko święcenia wyższe albo takie posługi klnie, które niegdyś były spełniane przez minorytów, a które z czasem zaczęli spełniać ludzie świeccy i dziś już one wskutek tego straciły naturę urzędu klnego (*officia sacra* i *officia communia*) np. zakrystyan, oddzwierny itp. Jeżeli z tym urzędem świętym jest połączona piecza nad duszami (*cura animarum*), wtenczas powstaje *officium curatum* albo *duplex* w przeciwnieństwie do *officium non curatum*, albo *simplex* np. kanonikat. Urzędy klnie mogą być też połączone z jurysdykcyą zewnętrzną i wtedy zowią się wyższymi (*officia majora*)

do tych ściśle należą: papież, patriarchowie, arcybiskupi i biskupi t. z. *praelati primigenii*, a ze zwyczaju i *praelati secundarii*, a także proboszczowie i dziekani kapitułni, mogą też U-y nie mieć właściwej sobie, ale tylko delegowaną jurysdykcyę i zowią się zwyczajnie *urzędami* (*officia*, np. wikaryusz generalny, *officiat*, dziekan parafialny itd.), wreszcie urzędy niższe są te, do których właściwie żadna jurysdykcyja nie jest przywiązana i które zewnętrznych prerogatyw nie mają żadnych. Jedne urzędy mogą sprawować sami tylko duchowni zakonni (*officia regularia*), inne tylko księża świeccy (*officia saecularia*); są wreszcie U-y klnie t. zw. *residentialia* i *non residentialia*, *compatibilia*, tj. mogące być spełniane zgodnie z innymi czynnościami i *incompatibilia*. Podział ten opiera się na tej zasadzie, że U. klny jest dla dobra Kłta, a nie dla wygody jednostki, urzędem opatrzonoj.

Urzędy klnie wyższe stanowią może tylko pż (ob. art. Erekcya), wszystkie zaś niższe bp dycezyi. Niekiedy na mocy specjalnego pozwolenia Kłta albo jedynie z tolerowania dla uniknięcia gorszego zła ma prawo interwencji przy ustanawianiu U-u i władza świecka (ob. art. Konkordat). Jako warunki erygowania U-u klnego są wymagalne: słuszna przyczyna (*necessitas* albo *utilitas Ecclesiae*), odpowiednie miejsce, dostateczne uposażenie i dopełnienie pewnych solennych uroczystości. Urząd klny może prawnie posiadać tylko ten, komu on kanonicznie został udzielony (ob. art. Prowizya kanoniczna i Patron). Zmiana (*innovatio*) w ustanowionym już urzędzie klnym może zająć tylko podług przepisów kanonicznych (ob. art. *Beneficium kościelne* V). O wakowaniu U-u klnego ob. też art. *Beneficium kościelne*. Zniesienie (*suppressio*) U-u klnego stanowi tylko władza klna, a nie świecka (ob. art. *Sekularyzacya*), gdy fundacya, czy to dla braku duchownych, czy dla zubożonego *beneficium*, czy dla zmiany innych okoliczności nie jest w stanie odpowiedzieć pierwotnemu swemu przeznaczeniu.

(Por. *Decretum Gratiani* D. 21—23, C. 1—15; 21—26; *Decretum Gregoriana* IX l. 1, tit. 31 i 32; l. 3 tit. 5; *In VI-o* I, 6 i III, 4; *In Clem.* III, 2; *Extrav*

Joh. XXII, tit. 3; Extrav. comm. III, 2; Wernz, Jus Decretalium, t. II, cz. II, str. 1 i nast.; tamże obszerna literatura; Aichner, Compendium juris eccl., str. 264; Kirch. Lex. W. W., t. 7, 513 i nast.; Kirchl. Handlex. Buchb., t. II, 365; Ojetti, Synopsis rerum moralium et juris pontificii, t. 2, art. Officium i ob. cytowane wyżej artykuły).

X. A. F.

Urzędy Chrystusowe. I. W ogólności jest to potrójna władza i godność, jaka przysługuje Panu Jezusowi z tytułu Jego zadania jako Odkupiciela. Odpowiednio do potrójnej rany, jaką grzech pierwotny zadał człowiekowi: przyćmienia umysłu, właściwej winy, zasługującej na karę wieczną i osłabienia woli, Chrystus Pan przyjął na siebie potrójny urząd: Proroka (Nauczyciela), Kapłana i Króla, których zjednoczenie w Nim wyraża treściwie wyraz Mesjasz (משיח = namaszczony); (zamiast symbolicznego namaszczenia St. Test. człowieczeństwo Chrystusowe otrzymało namaszczenie istotne (substancyjne) przez zjednoczenie z naturą Boską (ob. art. Unio hypostatica). Te trzy urzędy były przepowiedziane i wyobrażone w St. Test. i znalazły swoje urzeczywistnienie w ziemskim życiu Jezusa, trwają nadal po części w samymże Chrystusie uwielbionym, po części zaś w założonym przez Niego Kle. Naukę o U-ch Chr. w ścisłym zespoleńiu jej z Pismem św., znajdujemy już u Ojców Kłā (ob. Petavius, De incarn. XI, 9); w teologii średniowiecznej widzimy ją również zachowaną co do treści (Św. Tom. S. th. III, q. 1—59); szczególne uwzględnienie tej nauki w katechizmie rzymskim (I, 3, 7) sprawiło wreszcie, iż zaczęto ją ogólnie traktować w teologii. W istocie, pojęta całkowicie, nauka o U-ch Chr. stanowi zarys całokształtu soteriologii. U-dy te jednak, jako też ich funkcje, nie dadzą się dokładnie i całkowicie oddzielić jeden od drugiego ani co do czasu, ani pod względem rzeczowym, gdyż wzajemnie się krzyżują i przenikają. Tak np. działalność nauczycielska Chrystusa Pana jest jednocześnie kapłańską z powodu towarzyszącego jej wpływu łaski i królewską wskutek mocy prawodawczej Jego nauki i przykazań. Wprawdzie należy przedewszystkiem położyć nacisk

na urząd kapłański Chrystusa (z powodu Ofiary zadosyćuczynienia), w stosunku do którego wykonywanie urzędów prorockiego i królewskiego ma się jako przygotowanie, względnie jako skutek, lecz nie można jednostronnie wynosić jednego urzędu kosztem, albo tembardziej z zupełnem zapoznaniem, innych, jak to czynią pelagianizm, socynianizm, racjonalizm, ostatnio zaś Harnack w stosunku do urzędu nauczycielskiego, zaś protestantyzm odnośnie do urzędu kapłańskiego.

II. W szczególności. 1) Urząd prorocki w znaczeniu U-du religijnego nauczycielskiego był przepowiedziany przez Mojżesza (Deut. 18, 15, por. Dz. Ap. 3, 22) i w nim wyobrażony. Pełnia i powszechność poznania religii w St. Test. zalicza się do zalet królestwa mesyanicznego (Iz. 2, 1 nast.; 9, 1 nast.; 53, 1; 54, 13; por. Jan 6, 45), sam zaś Mesjasz jest przedstawiony jako obfitujący w łaskę nauczyciel (Iz. 61, 6; por. Łuk. 7, 16). Jako prorok (nauczyciel) był Mesjasz oczekiwany od ludu Izraelskiego oraz przez wierzącą część tegoż za takiego uznany (Jan 1, 45; 3, 2; 4, 19, 25; 6, 14; Łuk. 7, 16). Wystąpienie Jezusa Chrystusa nosi charakter najgorliwszego i najsukceszniejszego nauczania (Mat. 4, 17, 23; 7, 28 nast.), stąd „U-d publicznego nauczania“. Jego nauka, odznaczająca się jednocześnie doskonałą metodą poglądową (przypowieści) i głębokością, obejmuje prawdy wiary, przepisy moralności i środki zbawienia. Niezliczone cuda towarzyszą jej jako dowód jej boskości i prawdziwości (Jan 10, 38); niedościgniony, wolny od najmniejszej zmały ideał cnót, jaki Chrystus w sobie ukazuje we wszystkich okresach swego życia i cierpień (Mt. 11, 29; Jan 8, 46), wynoszą ją ponad wszelką inną naukę i stanowią doskonałe uzupełnienie jej wartości. Tym sposobem Chrystus Pan jest bezwzględny nauczycielem prawdy (Jan 18, 37), „jedynym nauczycielem i mistrzem“ (Mt. 23, 10; Jan 13, 13), owszem, jako świadek naoczny Boskich tajemnic i sam Bóg (Jan 1, 18; 3, 31), jest On światłością świata (Jan 1, 8; Łuk. 2, 32), drogą, prawdą i życiem (Jan 14, 6); bez wiary w Niego i Jego nauki człowiek błądzi w ciemnościach (Jan 8, 12; 12, 46) i nie osiągnie zbawienia (Mar. 16, 16). Nauka Chrystusowa jest zakończeniem

St. Test., jak wogóle wszelkiego Objawienia (Żyd. 1, 1; Mat. 28, 18 nast.); jest zarazem bezwarunkowo konieczna i zupełnie wystarczająca dla wszystkich ludzi i czasów (Jan 17, 3; Gal. 1, 8). W celu krzewienia i zachowania czystości swojej nauki ustanowił Chrystus w założonym przez siebie Kł. nieomylny urząd nauczycielski (Mat. 28, 18).—(Por. F. Schmid, 1892).

2) Nauka o U-dzie kapłańskim Chrystusa Pana obejmuje prawdę podwójną a) o charakterze ofiarnym Jego śmierci krzyżowej, b) o trwaniu ustawicznym Jego godności kapłańskiej.

a) Zarówno zastępcze zadosyćuczynienie Chrystusowe, jako też charakter ofiarny śmierci Pana Jezusa są prawdami ogłoszonymi uroczystie na soborach (Efeski kan. 10; Tryd. s. 22 r. 1) i najwyraźniej zawierającymi się w Piśmie św.; w przeciwnieństwie do tych prawd stoją błędne nauki: socynyanizm i racjonalizm. W St. Test., jako typy, odnoszą się tu ofiary lewitów (Żyd. r. 8—10), zwłaszcza zaś wielka ofiara ubłagana w dniu przejednania, baranek wielkanocny i in., tudzież, jako przepowiednie obrazowe—opisy „sługi Bożego” (Iz. 52 i 54), który „choroby nasze nosił, a boleści nasze odnosił”, który „ofiarowan jest iż sam chciał” (Iz. 52, 4, 7; por. Dz. Ap. 8, 32). N. Test. wielokrotnie stwierdza spełnienie się przepowiedni St. Test. Chrystus zowie się „Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata” (Jan 1, 29), „Paschą naszą i ofiarą” (1 Kor. 5, 7; Et. 5, 2; 1 Piotr 2, 24 nast.; 2 Kor. 5, 21). W szczególniejszy sposób mamy przeprowadzoną paralelę odnośnie do służby ofiarnej St. Test. w liście do Żydów (zwł. r. 9 i 10), zawierającym wogóle najdoskonalejszą naukę o U. kapłańskim Chrystusa Pana. Sponując właściwe pojęcie ofiary, znajdujemy wszystkie tegoż elementy w śmierci krzyżowej Chrystusa. I tak: święte człowieczeństwo Chrystusa było darem ofiarnym, Boska Jego Osoba—kapłanem ofiarującym, czynność ofiarna polegała na dobrowolnem oddaniu życia, cel ofiary—na najwyższem uwielbieniu Boga przez przełaganie za grzech i zbawienie ludzkości. Inne strony życia oraz akty życia Jezusa, jak np. Jego poniżenie, praca, trudy nie były wprawdzie bez wartości pod względem zado-

syćuczynienia, znalazły jednak w ofierze krzyżowej cel i uzupełnienie i swoją nie-zrównaną wartość mają w związku z tą ostatnią. Wobec tego U. kapłański Chrystusa Pana znajduje przedewszystkiem swoje urzeczywistnienie^a w Jego ofierze krzyżowej, pozatem jednak b) posiada jeszcze jako cechę ściśle związaną z Jego istotą, charakter trwałości. Powołanie od Boga niezbędne do U. k. (Żyd. 10, 5 nast.) miało miejsce dla Chrystusa Pana w Jego Wcieleniu (Żyd. 10, 5 nast.; por. ps. 39, 7). Wyższość U. k. Chrystusowego w stosunku do U-u Aaronowego mamy zaznaczoną przez porównanie tego ostatniego z kapłaństwem Melchizedecha (ps. 109, 4; por. Żyd. r. 7). Częścią składową integralną U. k. jest ustanowienie przez Chrystusa Pana podczas ostatniej wieczerzy ofiary N. T-tu, zwanej Eucharystyą (Mat. 26, 26 nast.; Mar. 14, 22 nast.; Łuk. 22, 18 nast.; 1 Kor. 11, 23 nast.) i trwające w dalszym ciągu wykonywanie go przez zastępczych uczestników w U. k. Chrystusowym (tamże Tryd. s. 22 r. 2). Jako uzupełnienie U. kapłańskiego możemy uważać akt wykonawczy urzędowego orędownictwa ze strony Chrystusa Pana (Żyd. 5, 7), szczególnie w modlitwie Jego jako Najwyższego Kapłana (Jan 17, 1—26). Zarówno na tym akcie, jak na trwającym wciąż niekrwawem przedstawianiu spełnionej raz jeden ofiary krwawej zasadza się wykonywanie trwającego wiecznie niebieskiego U. k-go Chrystusa Pana (Żyd. 7, 20), tu przeto musimy odnieść określenia pośrednika i obrońcy przed Ojcem (1 Jan 2, 1 nast.; por. św. Tom. S. th. p. III, q. 22).

3) Urząd królewski Chrystusa, w znaczeniu właściwej Bogu-Człowiekowi mocy panowania i godności nad całą ludzkością, ma nadewszystko swoje uzasadnienie w dokonaniem przez Syna Bożego Odkupieniu, jakkolwiek zarodek jego tkwi już we Wcieleniu samem (Kol. 1, 13 nast.; Żyd. 1). Królewska godność Chrystusa Pana stanowiła ulubiony przedmiot proroców (ps. 2, 44, 72, 109), zalety państwa mesyanicznego są w nich opisane w żywych i wyrazistych barwach (Iz. 9; 11; Dan. 2, 44; 7, 14), często w obrazie wywyższenia Syonu (Iz. 2, 2; Mich. 4, 1 nast.); w szczególności zaś ukazuje się w nich Mesjasz jako dziedzic tronu Dawidowego (2 Kor. 7,

11 nast.; Jer. 23, 5 nast.). Proroctwa te tłumaczyć trzeba w zestawieniu i harmonii z przepowiedniami, dotyczącymi Męki Pana Jezusa (ob. wyż.), przyczem należy je pojmować duchowo, jak tego wymaga natura królestwa mesyanicznego. Nieuwzględnienie tej prawdy i postawienie ziemskiego ideału Mesjasza stało się powodem zgorszenia i niewiary większej części Żydów. Mesjasz zjawiał się istotnie jako król i spadkobierca Dawida (Łuk. 1, 32 nast.; Mat. 2, 2; Jan 18, 37), lecz z wyrzeczeniem się świętości zewnętrznej i potęgi ziemskiej (Jan 6, 15; 18, 36; Zach. 9, 9 nast.; por. Mat. 21, 1 nast.). U. k. miał Mesjasz osiągnąć wszechstronnie i całkowicie przez Mękę swoją (ps. 21; Łuk. 24, 46; Filip. 2, 8 nast.), nieograniczone zaś tegoż U. sprawowanie, w szczególności co do władzy sędziowskiej było odłożone do czasu Jego tryumfu (Ep. 1, 22; Mat. 16, 27; 26, 64; Jan 5, 22). Tryumf ten rozpoczął się z Jego Zmartwychwstaniem i Wniebowstąpieniem i trwa w dalszym ciągu jako „siedzenie na prawicy Ojca” (Żyd. 1; Obj. 17, 14; 1 Kor. 15, 28). U.

k. Chrystusa na ziemi widzimy nieustannie w Jego Kle widzialnym, który, jako społeczność całkowicie niezależna, spełnia w zakresie duchowym prawdziwą władzę prawodawczą, sędziowską i wykonawczą (Mat. 28, 18 nast.; 16, 19; 18, 15 nast.; 1 Kor. 4, 21). Związany ściśle z królewskim U. Chrystusa Pana wewnętrznego wpływ łaski omawia scholastyka w nauce o Chrystusie jako Głowie Kła (św. Tom. S. th. p. III, q. 8).

(Por. Petavius, *De incarn.*; Scheeben, *Handbuch der kath. Dogmatik* III, 377 — 454; Oswald, *Soteriol.* [21887], 150—222; Pohle, *Lehrbuch der Dogmatik II*, 208—335, Paderborn, 1903, Pesch; *Praelectiones dogm.*, t. IV², str. 260—281, Friburgi-Brig, 1900; Hurter, *Th. dogm. compend.*, t. II¹¹, str. 530 nast., Oeniponte, 1903; *KL*. I, 274/86; *KH*. Buchb. I, 192/4).

X. A. D.

Urzędy kościelne ob. artykuły: Hierarchia, Kościelna służba, Kurya Rzymska i Urząd kościelny.





